

# KS. GERHARD HIRSCHFELDER A KĄCIKI SZENSZTACKIE NA ŚLĄSKU

Kudowa-Zdrój, Czerwna 2021

## SPIS TREŚCI

### 1 PRZEDMOWA

### 2 WSTĘP PREZENTACJA MĘCZENNIKA

### 3 WPROWADZENIE

#### 4 Rdz. I - Ruch Szensztacki – historia i duchowość

- 4.1 - Pojęcie, specyfika i dzieje Ruchu Szensztackiego
- 4.2 – Duchowość Ruchu Szensztackiego
- 4.3 - Maryja MTA i szensztackie agere contra

#### 5. Rdz II - OBECNOŚĆ DUCHOWOŚCI SZENSZTACKIEJ NA ŚLĄSKU

- 5.1 - Wizyty ks. J. Kentenicha SAC na Śląsku
- 5.2 – Dom Misyjny i gimnazjum XX. Palotynów Ząbkowice Śl. (1919-1946)
- 5.3 - Klasztor szensztackich Sióstr Maryi na Zakrze (1932-1935)
- 5.4 - Parafia Lewin Kł. – „gniazdo” Ruchu Szensztackiego na ziemi kłodzkiej

#### 6. Rdz III – POSŁUGA SZENSZTACKICH DUCHOWNYCH NA KŁODZKO-CZESKIM POGRANICZU

- 6.1 - Życie i działalność apostołska ks. Ferdynanda Kastnera SAC
- 6.2 - Ks. Petr Štěpánek czeski pionier Ruchu Szensztackiego
- 6.3 - Duszpasterstwo ks. Josefa Fischera SAC w czeskich Zdobnicach
- 6.4 -Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa

#### 7. Rdz IV - Kapliczki i obrazy szensztackiej Matki Bożej na Dolnym Śląsku

- 7.1 – Kraszowice k/Świdnicy (21 V ( 1934 -)
- 7.2 – Görnitz (Zgorzelec) – kościół par. św. Jakuba (1 II 1935-)
- 7.3 - Niedźwiednik / Ząbkowice Śl. (5 V 1935-)

#### 8. Rdz V – Kapliczki i obrazy szensztackiej Matki Bożej na ziemi kłodzkiej

- 8.1 - Kościół wotywny MB Bolesnej Słupiec – Nowa Ruda (21 V 1934-)
- 8.2 – St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł. (5 IX 1934-)
- 8.3 – Kuracja Zakrze k/ Lewina Kł. – k-ł św. Katarzyny Al. (III 1935-)
- 8.4 - Wambierzyce Śl. (20 V 1935-)
- 8.5 - Marianówka k/ Bystrzycy Kł. (V 1935 -)
- 8.6 – Kapliczka przydrożna św. Trójcy Lewin Kł. – Jarków (20 VIII 1935-)
- 8.7 - Przydrożna kapliczka Kartów - Szczeliniec k/ Kudowy (ok. 1935-)
- 8.8 - Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy
- 8.9 - Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł (1941-44 ?-)
- 8.10 - Poręba k/Długopole Górne (1941-44 ?-)

#### 9. Rdz VI - Kapliczki i obrazy szensztackiej Matki Bożej na Górnym Śląsku

- 9.1 - Kietrz XX Palotyni (1931-1940)
- 9.2 – Branice k/ Głubczyc
- 9.3 - Tułowice k/Niemodlina
- 9.4 - Rokitnica - Zabrze (5 XII 1934 -)
- 9.5 - Domy zakonne i mieszkania prywatne (ok. 1935-1936)

#### 10. Rdz VII – Ks. Gerhard a księża szensztaccy

- 10.1 – Ks. Gerhard Hirschfelder i krąg księży szensztackich
- 10.2 - KL Dachau: szensztaccy moderatory i ks. Gerhard Hirschfelder
- 10.3 –Ks. G. Hirschfelder w oczach członków RSZ
- 10.4 - Geneza i rozwój relacji ks. Gerharda Hirschfelder z RSZ

### 11. POSŁOWIE

#### 12. ANEKSY

- 12.1 - Prorocze zdania Charyzmatycznego Duszpasterza
- 12.2 - Galeria fotografii
- 12.1 - Rozwijanie kultu bł. ks. G. Hirschfeldera
- 12.2 - Pielgrzymka do miejsca kaźni w KL Dachau
- 12.3 - Lektura tekstów przed pielgrzymką do Dachau
- 12.4 - 70 rocznica wyzwolenia KL Dachau (galeria fotografii)
- 12.5 - Biblioteczka nt. bł. ks. G. Hirschfeldera
- 12.6 - Literatura pomocnicza
- 12.7 – Godność dziecka Bożego (A.L., Świadectwo)

#### 13. AUTOR, BIBLIOGRAFIE, RECENZJE

- 13.1 - Bibliografia prac Autora nt. bł. ks. G.H. (układ chronologiczny)
- 13.2 - Bibliografia prac Autora dla ZK (układ chronologiczny)
- 13.3 - Biogram Autora
- 13.4 - Wywiady
- 13.5 - Galeria fotografii Autora

#### 14. Literatura

## PRZEDMOWA

**„W cieniu sanktuarium [MB MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”**

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej IV 1929 r.).



### Batalia o miejsce religii w kulturze, życiu społecznym i indywidualnym

Pomimo, że prawo człowieka do wolności religijnej jest jednym z najważniejszych w katalogu praw człowieka i w zasadzie zabezpiecza inne wolności, to od kilku dekad toczy się bój eurokracji<sup>1</sup> kontra chrześcijanie. Co więcej, od wielu stuleci nic nie traci ze swej aktualności i na znaczeniu doniosła kwestia: religia czy ideologia?<sup>2</sup> Od zarania naszej cywilizacji toczy się spór o miejsce religii w kulturze, w życiu społecznym, w edukacji i wychowaniu, od rodziny i szkoły oraz uniwersytetu począwszy<sup>3</sup>. Niestety, ale na naszych oczach dokonuje się gwałtowna marginalizacja religii<sup>4</sup>, której towarzyszy znana od pięciu wieków chrystianofobia<sup>5</sup>. Aktualnie nabrała już bardzo niebezpiecznej dynamiki. Ma to miejsce, pomimo tego że każda wielka religia stanowi jeden z głównych elementów konstytutywnych kultury<sup>6</sup> i cywilizacji. Przy czym wolność sumienia i religii jest jedną z fundamentalnych wolności człowieka. Co więcej, zapomnienie o Trójjedynym Bogu Miłości, jak również marginalizacja religii w życiu publicznym i utrata perspektywy transcendentnej, są zagrożeniem dla życia społecznego oraz dla godności każdej osoby ludzkiej<sup>7</sup>. Bowiem sensem życia osoby jest miłość, a nie zmysłowe pożądanie wynoszone na piedestał przez wielki reset. Tym bardziej aktualnym jest i

<sup>1</sup> M.in. w grudniu 2021 r. prasa doniosła, że Helena Dalii, pochodząca z Malty "komisarka" ds. równości w Komisji Europejskiej, opracowała zalecenia UE dotyczące "komunikacji inkluzywnej" i zalecała pracownikom KE, aby przypadkiem nie używali określenia "święta Bożego Narodzenia". Ten termin, od lat budzący w lewicy trwogę, eurokraci mieli zastępować "inkluzywnym" zwrotem "okres świąteczny". Red." Do Rzeczy" Jacek Przybylski zaznacza, że w świecie poprawności politycznej to nic nowego. Unijna "komisarka" zaproponowała więc, aby imiona o rodowodzie chrześcijańskim, takie jak Marie i Jean, zastępować "inkluzywnymi" 'Malika' i 'Jules'.

<sup>2</sup> Międzynarodowe sympozjum nt. : „Religia czy ideologia? Spór o miejsce religii w kulturze” odbyło się w auli Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, w dniach 18 listopada 2021 r. Kongres online był dedykowany Siostrze Prof. Zofii J. Zdybickiej USJK; [www.kul.pl/cywilizacja](http://www.kul.pl/cywilizacja); E. Rocella, L. Scaraffia , Wojna z chrześcijaństwem. ONZ i Unia Europejska jako nowa ideologia,, Częstochowa 2006.

<sup>3</sup> Zob. Z. J. Zdybicka SJK, Człowiek i religia: zarys filozofii religii, Lublin 1977, 1994, zm. wydanie 2006; tenże, Bóg czy sacrum?, Lublin 2007.

<sup>4</sup> Jak pokazuje szereg naukowych analiz, z jednej strony dokonuje się to przy zapomnieniu ze strony współczesnych chrześcijan, że zasadniczym celem życia nie jest zdrowie i szczęście, ale zbawienie, a z drugiej towarzyszy temu szybko narastająca chrystianofobia. Przy czym, najczęściej nie jest to fobia irracjonalna, pokłosie sterowane systemowo; m.in. przy użyciu metod minorityzacji grup większościowych.

<sup>5</sup> Zob. M.in. G. Kucharczyk, Chrystofobia. 500 lat nienawiści do Jezusa i Kościoła, Fronda 2020; M. A. Peeters, Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy działania WSSL Warszawa 2017. Ks. prof. Piotr Roszak (UMK Toruń) twierdzi, że "z pewnością obecna w Europie chrystianofobia jest zagrożeniem. W przypadku ataku na chrześcijan w Europie nastąpił wzrost o 70 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. Owa wrogość wynika przede wszystkim z ofensywy radykalnego sekularyzmu, który opiera się na materializmie i w nowy sposób próbuje narzucić swoją ideę jako jedynie słuszną i nowoczesną".

<sup>6</sup> W minionych stuleciach, jak to wielokrotnie podkreślał św. Jan Paweł II, Polskę wymazaną z mapy Europy, ratowała kultura rozumiana jako wartość, która obejmuje całokształt historycznego i cywilizacyjnego dziedzictwa Polski. Współcześnie, cała kultura i media mainstreamowe propagują to, co niszczy naszą polską tożsamość. Wystarczy chociażby spojrzeć na to co dzieje się na scenach teatralnych. Jest to ewidentnie sprzeczne z podstawowym systemem wartości wyrosłym na cywilizacji chrześcijańskiej.

<sup>7</sup> W kwietniu 2017 r. w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona „Koncepcji państwa w perspektywie nauczania kard. J. Ratzingera – Benedykta XVI”. Mówiąc o spuściźnie Benedykta XVI - Jego rzecznik prasowy - o. Lombardi SJ powiedział m.in., że „Józef Ratzinger – Benedykt XVI jest głęboko przekonany, że prawdziwy ostateczny fundament porządku zdolnego zabezpieczyć godność i wartość osoby ludzkiej jest związany z uznaniem przez rozum ludzki prawdy obiektywnego porządku moralnego, osadzonego ostatecznie w stwórczym umyśle Boga który stwarza i który miłuje,„.

Zgodnie ze swą stworzoną naturą człowiek jest zdomowiony w świecie, ale jako pielgrzym nieustannie jest w drodze do osiągnięcia wyższego celu – pełni trzynitarnej komunii w życiu wiecznym. Dlatego należy kategorycznie odrzucić ideologie depopulacji świata i związane z nimi pseudoekologiczne zniesławienie człowieka jako rzekomo szkodzącego nienaruszonej naturze. Dziecko i każdy człowiek nie jest szkodnikiem, tylko jest darem Bożym. Każdy człowiek jest w bezpośredniej relacji z Trójjedynym Bogiem i u kresu swej drogi - na sądzie z miłości - odpowie jedynie przed Nim.



będzie nauczanie św. Jana Pawła II dotyczące różnicy między miłością a pożądaniem. Nasz Rodak podkreślał, że tu ujawnia się różnica między kulturą a antykulturą<sup>8</sup>.

Nota bene, osoba jest nazwą tego, co najdoskonalsze w całej naturze, czyli samoistnienia w racjonalnej naturze. Człowiek jako osoba w kontekście rodziny, religijności, pracy czy czasu wolnego jest zawsze usytuowany przed i ponad państwem. Niestety, ale w ostatnich stuleciach toczy się coraz bardziej dramatyczny bój o prawdę o człowieku<sup>9</sup>, jego nadprzyrodzoną godność oraz ewangeliczną kulturę – wysokiej miary życia codziennego, która prowadzi do pełnej komunii z Bogiem, czyli życia wiecznego. W celu odwiedzenia człowieka od tego typu racjonalnych dążeń, z jednej strony obok nasilających się prześladowań chrześcijan, głosi się w ramach kultury wykluczenia czyli unieważniania (ang. „Cancel culture”)<sup>10</sup> opinię że chrześcijaństwo to fanatyzm, homofobia, mowa nienawiści, a nawet przeżytek<sup>11</sup> (równocześnie lansuje się globalne "odczłowieczanie"), a z drugiej propaguje się jako religię XXI w. naukę i technikę, z ich obecnymi możliwościami<sup>12</sup>. To tylko niektóre z niebezpiecznych kroków przybliżających śmierć świata bez Boga.

Prof. Piotr Jaroszyński (Kierownik Katedry Filozofii Kultury i Podstaw Retoryki KUL) podkreśla: „Religia stanowi serce człowieczeństwa, bo odnosi nas do źródła i ostatecznego celu naszego życia, czyli do Boga.” [...] „Religia jest najstarszą i najważniejszą dziedziną ludzkiej kultury. Jednak od dwóch stuleci stanowi ona przedmiot ataku ze strony różnych środowisk, które dążą do jej zniszczenia. Symboliczne antyreligijne wydarzenia to Rewolucja Francuska, Rewolucja Bolszewicka i Rok '68. Walka ta prowadzona jest ciągle na nowych frontach, a jej zwornikiem jest Ideologia.

Jeśli ideologia wygra z religią, to co nam pozostanie? Jeszcze niedawno ludzkość pokładała nadzieje w nauce, ale okazuje się, że są plagi, które trudno nauce pokonać, a nawet ona sama staje się rozsądkiem nieszczęść na niespotykaną skalę (Covid 19). Trzeba zrewidować nasze podejście do religii, nauki i rozumu, idąc śladami św. Jana Pawła II, który w imię wiary potrafił bronić naszego rozumu (Fides et ratio), a w imię religii bronić nas przed meandrami różnej maści ideologii (Veritatis Splendor)”[...]. Trzeba nam „bronić religii i działać w świetle poznanej prawdy”.

W konsekwencji, także i w Europie chrześcijanie coraz częściej stają się „niewygodną” grupą społeczną dla osób pretendujących do bycia inżynierami kolejnego nowego ładu i raju, dyktatorami i pseudo mesjaszami (jak. np. A. Hitler, J. Stalin, liderzy Szkoły Frankfurckiej, promotorzy antycywilizacji wykorzystujących narzędzia demograficzne: walkę z rodziną, przemysł aborcyjny, eutanazję, strategię procesu globalnej depopulacji...) <sup>13</sup>.



<sup>8</sup> Św. Jan Paweł II mówił: „Nie dać się uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości. Panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja, czy raczej antycywilizacja? Kultura czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić od elementarnych rozróżnień. Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem, nie to, co tylko zużywa jego człowieczeństwo”

<sup>9</sup> Zob. Cz. S. Bartnik, Błędna koncepcja człowieka w liberalizmie, „Nasz Dziennik” Sobota-Niedziela, 2-3 września 2017, Nr 203 (5956).

<sup>10</sup> Zob. m.in. David-Christopher Assmann / Kevin Kempke / Nicola Menzel (Hrsg.), Leider nein! Die Absage als kulturelle Praktik, Bielefeld 2020; Heinech Nathalie, « Cancel culture (l'importation d'une politique) », Publicationnaire. Dictionnaire encyclopédique et critique des publics. Mis en ligne le 17 mai 2021. Dernière modification le 17 mai 2021. Accès : <http://publicationnaire.huma-num.fr/notice/cancel-culture-limportation-dune-politique>; Dan Kovalik, Cancel this book: the progressive case against cancel culture, Skyhorse Publishing 2021.

<sup>11</sup> Na potwierdzenie tego niechaj posłuży fakt, że Komisja Europejska w wewnętrznym przewodniku poświęconym komunikacji z 2021 r. zalecała nie używać zwrotu "Boże Narodzenie", aby nikogo nie urazić. Krytycznie do dokumentu odniósł się Watykan z papieżem Franciszkiem na czele. Przypominał on że historii tak wiele dyktatur bezskutecznie usiłowało robić to samo, m.in. Napoleon, dyktatura nazistowska, komunistyczna ....

<sup>12</sup> Zob. m.in. W. Roszkowski, Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej, Białe Krowy Kraków [2019].

<sup>13</sup> Chrześcijanie są i dzisiaj najbardziej prześladowaną grupą społeczną na świecie, choć rzadko jest to nagłaśniane w mediach. Wystarczy jednak spojrzeć na statystyki, aż 340 mln chrześcijan na świecie w minionym roku było prześladowanych według badania organizacji Open Doors. Żadna inna wspólnota religijna, żadna grupa etniczna nie doznała takiej skali cierpień jak chrześcijanie (dr Krystian Chołaszczynski). Jeszcze kilka lat temu do aktów agresji wymierzonych w chrześcijan dochodziło w co piątym kraju na świecie. Dziś ataki są już odnotowywane w co trzecim państwie, a także i w naszym kraju). Prześladowania spowodowane są przez różne czynniki, lecz to czynnik religijny wydaje się być tym dominującym. W muzułmańskich krajach postkolonialnych ludność islamska, utożsamiająca chrześcijaństwo z europejskością, uważa chrześcijan za winnych ich nieszczęść. W ich mniemaniu zasługują oni co najmniej na wypędzenie.

Kolejny czynnik, który powoduje marginalizację, tworzenie obywateli drugiej kategorii i różnego typu prześladowanie ujawnia się obecnie zwłaszcza w krajach z dużym odsetkiem chrześcijan. Zachowują oni bardzo dużą autonomię, mają pewien wzór, jeśli chodzi o postępowanie. Tym wzorem, autorytetem np. dla katolików jest Ojciec Święty. Nic dziwnego, że katolicy trudniej podporządkowują się władzy. Ponadto w przypadku krajów komunistycznych (jako jednej z laickich wersji antykościół) chrześcijaństwo stanowi swego typu konkurencję dla państwowej ideologii. Stąd też chrześcijanie nigdy nie będą wpisywać się we wzór obywatela kreowany przez władzę. Nie podporządkowują się ideologicznym frazesom, którym poddawani są inni obywatele. Obecnie możemy zaobserwować, że m.in. w krajach afrykańskich, jak Etiopia czy Erytrea, przywódcy starają się podporządkować sobie wiernych, przejmując kontrolę zarówno nad hierarchią kościelną, jak i nad przywódcami duchowymi. Podobnie było zresztą w Polsce za czasów komunizmu.

W takich sytuacjach i w takim położeniu zbyt wielu z nas milczy. Zbyt byt wielu najbardziej ceni sobie święty spokój, czyli spokój uzyskany kosztem przeróżnych kompromisów, ustępstw na polu moralności i zasad wiary, wręcz bezmyślności oraz braku odpowiedzialności. Zmutowane i zmodyfikowane, nowe i coraz bardziej antyludzkie ideologie, standaryzacja opinii i myślenia, czyli poprawność polityczna nachalnie propagowana przez mass media i wymuszana coraz to nowymi rozporządzeniami prawnymi (często przez niedemokratyczne gremia i to w randze organizacji i konferencji międzynarodowych) spotyka się z brakiem odzewu i biernością, która niestety dotknęła także niektórych reprezentantów i członków Kościoła. Ewangelizacja słabnie z roku na rok, albo przeradza się nawet w kompromitujące i gorszące postmodernistyczne widowiska. Z kolei w zatrważąco szybkim tempie umacnia się programowa laicyzacja. Co więcej, na naszych oczach pseudofilozofie zmiernają do likwidacji prawa człowieka do życia. Neomarksizm - który podbił nie tylko instytucje (także międzynarodowe), a także uniwersytety i media jest zawsze siłą destrukcji, upadku, i zniewolenia. By jednak móc zyskać wsparcie, kamufluje się i przedstawia siebie jako siłę kompromisu, ugody i obrony mniejszości, przychodzącą zawsze w masce dobra.

Z antydekalogiem, procesami uderzającymi w Kościół (czyli w nas, wiernych), z rewolucją Marcina Lutra, lewica kościelna i tzw. „kościółem otwartym”, z nieetycznymi, destrukcyjnymi prawami i zjawiskami społecznymi nie godziło się, i nie aprobowało takiego stanu rzeczy wielu proroków ostatniego stulecia i doby współczesnej<sup>14</sup>. Dlatego ostatnie stulecie obfitują w ogromną liczbę wygnańców, więźniów sumienia, męczenników oraz ludzi Kościoła z wizją i odwagą proroków. Przeciwko takiemu biegowi rzeczy w naszej ojczyźnie występował m.in. kard. August Hlond – „maryjny i różańcowy prorok”, ks. Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia (z programem: „wszystko postawiłem na Maryję”<sup>15</sup>, św. Jan Paweł II – niezłomny obrońca i restaurator cywilizacji miłości w Polsce, Europie i świecie. W tej sytuacji, również i my dzisiaj nie mamy prawa milczeć! Nie mamy prawa ustępować, rezygnować, poddawać się zniechęceniu poza naszym wygodnictwem nie istnieją zresztą żadne prawdziwe powody, by temu ulegać. Fundamentalną podstawą naszej nadziei było i jest Zmartwychwstanie Chrystusa (por. 1 P 1, 3-9).

Co więcej, powinniśmy na serio i konsekwentnie przyjąć słowa prawdy jakie wypowiedział bł. ks. kard. Stefan Wyszyński w warszawskim kościele Sióstr Wizytek 3 kwietnia 1960 r. Nauczał z mocą „że każdy człowiek, czy będzie to członek nadprzyrodzonej społeczności Kościoła, czy to będzie członek społeczności przyrodzonej państwa, narodu, czy rodziny lub grupy zawodowej, ma obowiązek przejawiać męstwo wyrastające na gruncie syntezy rozumu i wiary. Dopiero wtedy chrześcijanin spełnia godnie i należycie swe obowiązki zawodowe, rodzinne, narodowe i państwowe gdy jest mężny, gdy mężnie wyznaje swe zasady, gdy się ich nie wstydy, gdy nie odstępuje od nich dla lęku i chleba”.

Niestety, ale mnożą się i znacząco przybierają na sile przeszkody i zagrożenia dla realizacji chrześcijańskiej tożsamości, bycia osobą oraz personalizmu jako fundamentalnej kategorii zachodniej cywilizacji. Na progu XXI w Polska po raz kolejny jawi się jako przedmurze chrześcijaństwa i staje się areną walki o „być albo nie być”, które wymagają świadomych i odważnych chrześcijan. Przypomnijmy - 14 kwietnia 2021 r. po raz trzeci obchodziliśmy święto Chrztu Polski. Polska wyrosła na świadomej decyzji Mieszka I z 966 r. i dzięki jego systemowym poczynaniom dyplomatycznym. To nas ukształtowało jako naród i jako państwo. Przeżywanie wiary w znaczący sposób wpłynęło na rozwój naszej kultury, sztuki, nauki a także polityki. Tymczasem, po raz kolejny przybrało na sile odrzucanie Boga przez środowiska lewicowe, które wydaje się nie zakładać żadnej przyszłości dla Polski. Nota bene już hitlerowcy planowali totalnie pozbawić Polaków kultury, aby zdegradować i ubezwłasnowolnić naród. Zdaje się jednak, że z każdym rokiem coraz bardziej szatańską metoda dzielone i polaryzowane społeczeństwo, a równocześnie bombardowane neomarksistowskim przekazem, że nasze chrześcijańskie dziedzictwo jest anachroniczne, nie ma dziś już żadnej wartości, coraz bardziej letnieje i porzuca skarb oraz 1000-letnie dziedzictwo przyjętej w 966 r. wiary. Systemowe,

---

Od kilku lat, także pandemia sprzyja gnębieniu chrześcijan przez dyktatorskie rządy. Bowiem ustanawiane tzw. rygory sanitarne” to bardzo często decyzje uderzające w wyznawców Chrystusa(a próbuje się je tłumaczyć chociażby dbaniem o bezpieczeństwo ogółu – tzw. „zdrowiem społecznym”).

Co więcej, jako narzędzie kontroli opresji dochodzi także postęp technologiczny, dzięki któremu można jeszcze lepiej śledzić „niewygodnych” obywateli, a do takich totalitaryzmu (m.in. chiński komunizm) zaliczają chrześcijan. Niebawem może dojść i do tego, że mieszkańcy tych państw będą mogli jedynie myśleć nieprzychylnie o władzach, ale nie wyrażać swoich opinii.

<sup>14</sup> W roku 2021 ks. prof. Janusz Królikowski, w cennej książce pt. „Nie mamy prawa milczeć! Apologia Kościoła” (Biały Kruk Kraków 2021) - zwalcza stereotypy ukształtowane przez wrogów wiary katolickiej, rozbraja medialne pomówienia kształtujące opinię publiczną. Pokazuje prawdziwe rodowody nacjonalizmów i antysemityzmu złośliwie przypisywanych Kościołowi katolickiemu. Dowodzi, że wiele państw w Unii Europejskiej można dziś nazwać wyznaniowymi, a wyznaniem panującym staje się wojujący ateizm w nowo marksistowskiej edycji. Przeciwko chrześcijanom, zwłaszcza przeciw katolikom, skierowany jest zmasowany, brutalny i ordynarny atak. W tej sytuacji, trzeba z odwagą stwierdzić: „nie mamy prawa milczeć!”.

<sup>15</sup> Kiedy ks. kard. Stefan Wyszyński był prymasem, Kościół stanowił oazę wolności dla narodu ciemnionego przez komunistyczny reżim. Polski naród właśnie w Kościele mógł pielęgnować swoje wartości, które były wolne od nacisku ideologicznego. To była wielka siła Kościoła.

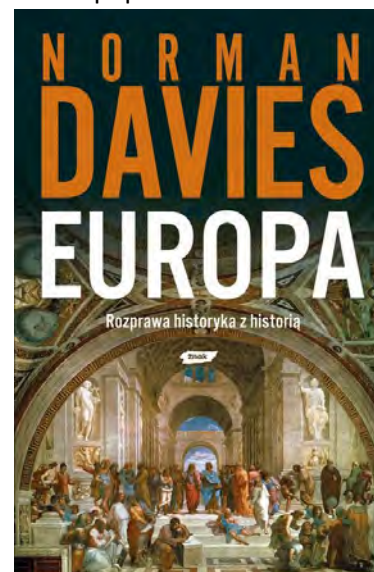
zmasowane i zakamuflowane ataki na religijno-kulturowe dziedzictwo dowodzą nam, że próbuje się zakwestionować wartość tego, co stanowi fundament i istotę naszej tożsamości. Część społeczeństwa chce wymóc porzucenie dziedzictwa chrześcijańskiego. Zauważamy szereg wypowiedzi, które kwestionują wartość przyjętego przez nasz Naród chrztu i kulturowy skarb polskiego dziedzictwa.

W reakcji na ten stan rzeczy prof. Krzysztof Ożóg, ceniony historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego, w jednym z wywiadów stwierdza jednoznacznie: „Jest to przejaw nihilizmu i droga donikąd. To, co nam się proponuje, to wyniszczenie i odrzucenie kultury. To, co dziś funkcjonuje pod nazwą kultury, nie ma związku z tym, co kryje się pod tym pojęciem. Kultura to „uprawa” intelektu i ducha, która bazuje na dziedzictwie poprzednich pokoleń, na tradycji, wartościach i wierze. Nie istnieje kultura, która to wszystko odrzuca. Odrzucając ducha chrześcijańskiego naszego Narodu, podcinamy korzenie, które dają życiodajne soki. Z Dekalogu wyrasta cały porządek moralny i społeczny, jaki ukształtował Polskę. Niszczenie tego dziedzictwa to próba budowy nowego świata bez Boga. Dziś łudzi się nas, że prawdziwie wolni staniemy się dopiero po odrzuceniu chrześcijaństwa. Jest to kłamstwo. Po odrzuceniu Boga zapanuje tyrania, dla której człowiek nie będzie się w ogóle liczył. Kultura bez Boga zwróci się przeciw człowiekowi, zniewoli go i zniszczy. Zniszczenie nie zakłada żadnej pozytywnej wizji przyszłości dla Polski. Odrzucenie chrześcijaństwa jest celem samym w sobie, bez żadnego planu rozwoju naszej kultury i państwowości w przyszłości” [...] („Nasz Dziennik” z 14 kwietnia 2021 r.).

Z przykrością stwierdzamy, że historia ponownie zatacza swój krąg. Bowiem propaguje się relatywizm kulturowy i nadal lansuje się fałszywy model życia (przemoc śmierci) oraz szerzy się ideologiczna kolonizacja. Co więcej, przemówienia Hitlera z 1933 r., nie różniły się bardzo od niektórych przemówień kilku europejskich polityków naszej doby. W tej szerokiej perspektywie, znaczenie chrześcijańskiej odwagi w realizacji ewangelicznego *agere contra* (m.in. w postawie: „miłujcie waszych nieprzyjaciół”, „zło dobrem zwyciężaj” ...) pomaga nam głębiej odczytywać, rozumieć i doceniać osobę ks. Józefa Kentenicha SAC i jego Dzieło Ruch Szensztacki, a zwłaszcza odważne inicjatywy duszpasterskie doby niemieckiego nazizmu. Jednej z nich poświęcamy obszerną uwagę w niniejszej e-książce.

### **Trynitarna – komunijna perspektywa historii Kościoła i dziejów ludzkiej duszy**

Jesteśmy pielgrzymami podążającymi przez świat w kierunku pełnej komunii Trójjedynego Boga. Wiara to żywa relacja z Bogiem, jest ona miarą zwycięstwa lub klęski ludzkiego istnienia. Słowo Boże ożywia wiarę niezależnie od wykształcenia danej osoby lub od epoki, w której żyjemy. Stopniowo zdobywamy coraz więcej mądrości. W konsekwencji wiemy o tym faktycznie istotnym i zdajemy sobie z tego sprawę, iż «sukces» nie jest imieniem Boga. Aby się o tym przekonać, wystarczy spojrzeć na krzyż. Tę a nie inną miarę i prawdę pragniemy więc jako chrześcijanie przykładać do swojego działania i życiowej misji. W miarę upływu czasu i pokonanej drogi, coraz bardziej zdajemy sobie sprawę czym jest obiektywne istnienie ładu świata - Boskiego żywiołu, Boskiego piękna. Odkrywamy złożoność rzeczywistości przede wszystkim w jej Bożym ładzie, który nas przekracza, ale jednocześnie poprzez sacrum otwiera na relacje oraz nadaje nam wzniosłość i obcowanie z prawdą, dobrem i pięknem. Jest to pielgrzymka od szczegółu do ogółu. Czyli od naszego codziennego, bezpośredniego doświadczenia, w którym odbija się zupełnie inna perspektywa – metafizyczna. Bowiem żyjemy w konkretnym miejscu i czasie, ale zarazem w historycznym ciągu wielu pokoleń, które tworzą nas (tymczasem globalizacja kultury poprzez kulturę masową prowadzi do zohydzenia przeszłości i dorobku pokoleń!). Zarazem, żyjemy w ostatecznym wymiarze metafizycznego porządku, który nadaje sens naszym doświadczeniom. Stąd to św. Jan Paweł II wielokrotnie - i to nawet na współczesnych areopagach - głosił, że człowieka stwarza kultura, stwarza go także i historia. Nic dziwnego, że już w XVI w. Melchior Cano OP (\*1509 +1560), który usystematyzował naukę o *loci theologici* (książka o tym tytule wydana została pośmiertnie w 1562 r. i stanowi jego dzieło życia, które daje mu ważne miejsce w historii teologii; z kolei pojęcie „miejsce teologiczne” - łac. *locus theologicus* oznacza źródło, z którego teologia czerpie argumenty do przedkładania swojej nauki) dostrzegał historię wśród kilkunastu teologicznych miejsc (m.in. obok Pisma św., Tradycji, filozofii...).



Coraz powszechniej mamy pogłębioną świadomość, że Kościół posiada strukturę hierarchiczno-charyzmatyczną, albo mówiąc inaczej piotrowo-maryjną. Obecność w Kościele coraz to nowych charyzmatów, będących z jednej strony objawieniem mocy Bożej miłości, a z drugiej będących swego rodzaju lekarstwem na zagrożenia i kryzysy duchowe danej epoki, świadczy o permanentnej odnowie i procesie uświęcania członków Kościoła. Historia powstawania zakonów i zgromadzeń zakonnych jest zarówno kontynuacją Zesłania ducha Świętego, jak też i historią poszczególnych ludzi, którzy powoływani przez Trójjedynego Boga, całym swoim życiem poszukiwali najpełniejszej odpowiedzi miłości, jaką może dać człowiek wierzący na dar powołania (osobistego charyzmatu) i bycie dzieckiem Boga. Powołanie do świętości to wezwanie do normalności, do „wysokiej miary życia codziennego” – do bycia miłością. Jest wiele różnych ścieżek w Kościele, które do tego prowadzą. Każda z tego rodzaju wspólnot ma cel ogólny: wspieranie się w zawierzeniu prawdzie, w doskonaleniu trynitarnej miłości i człowieczeństwa ewangelicznie nowego oraz cel specyficzny: wspólnotowy apostolat, będący wyrazem danego charyzmatu i wkładem dla realizacji dobra wspólnego Kościoła i cywilizacji miłości. Świadectwem chrześcijańskiego życia, czerpiąc wzór z Maryi, osoby konsekrowane usiłują współrealizować Boży plan zbawienia prowadząc ludzi do Chrystusa (zob. Ef 1,10). Stąd to bycie chrześcijaninem nie oznacza jedynie bycia religijnym, lecz bycie bardziej ludzkim. Tymczasem, jak zauważa kard. Gerhard Müller - obecny kryzys chrześcijaństwa w świecie zachodnim jest kryzysem wiary i duchowego przywództwa, co więcej pogłębia się liberalizacja prawdy o Eucharystii, a na margines spycha się nauczanie św. Jana Pawła II. Zarazem cieszy fakt, że po raz pierwszy od prawie 500 lat Kościół anglikański formalnie uznał wspólnoty zakonne na terenie Wielkiej Brytanii.

Początki chrześcijańskich wspólnot zakonnych sięgają starożytności. Od czasów apostołskich byli w Kościele ludzie, którzy w radykalny sposób pragnęli poświęcić się Trójjedynemu Bogu Miłości i świadczyć o Nim życiem wspólnotowym i słowem. W przeciwieństwie do indywidualistycznego życia pogan, wybierali oni m.in. życie samotne, rezygnując z małżeństwa, oddawali się modlitwie, prowadzili działalność charytatywną lub apostołską. Osoby takie, szczególnie dziewice czy wdowy, tworzyły swego rodzaju rodziny duchowe, organizacje pomocne w realizacji świętości oraz wspólnotowej realizacji specyficznych celów na rzecz wspólnego dobra. Wielkie zasługi dla wspólnotowej formy życia zakonnego na Wschodzie ma św. Bazyl Wielki biskup i doktor Kościoła (\*329 + ). Jest on jednym z głównych kodyfikatorów życia zakonnego zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie chrześcijaństwa (miał ogromny wpływ na św. Benedykta z Nursji). Ideałem życia monastycznego św. Bazylego była braterska wspólnota żyjąca według rad ewangelicznych, która poświęca się ascezie, medytacji oraz służy Kościołowi zarówno poprzez naukę wiary (poznawanie tajemnic Objawienia i obronę przeciw herezjom), jak i w działalności duszpasterskiej i charytatywnej. W regule św. Bazylego nawet małżonkowie mogli żyć według rad ewangelicznych i uczestniczyć w a charyzmacie Założyciela.

Co więcej, w dziejach wielu męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych często spotykamy się z faktem, że osoba powołana wstępuje najpierw do jednego zgromadzenia, a później pod wpływem Ducha Św. z niego odchodzi, aby za aprobatą kompetentnej władzy kościelnej powołać do życia całkiem nowe zgromadzenie. Przykładowo, w Polsce znamy Zgromadzenie św. Michała Archanioła (CSMA, łac. Congregatio Sancti Michaelis Archangeli, popularna nazwa michalicy) i Sióstr św. Michała Archanioła (Michalitki), które założył błogosławiony ks. Bronisław Bonawentura Markiewicz, które przynależą do Rodziny Salezjańskiej. Ich Założycielem jest błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz (\* 13 VII 1842 Pruchnik + 29 I 1912 r. Miejsce Piastowe) - polski kapłan diecezji przemyskiej, pedagog i wykładowca, który w wieku 42 lat we Włoszech stał się uczniem św. Jana Bosko. W 1886 r. wstąpił w Turynie do Zgromadzenia Salezjańskiego. W 1892 r. powrócił do Polski i rozpoczął pracę wychowawczą wśród ubogiej młodzieży łącząc ją z głębokim życiem duchowym. Po upływie zaledwie pięciu lat, w roku 1897 skierował tak do biskupa przemyskiego, jak i do papieża prośbę o pozwolenie na założenie Zgromadzenia Michała Archanioła (opartego na duchowości i statutach opracowanych przez św. Jana Bosko). Mimo usilnych starań nie doczekał się chwili zatwierdzenia Zgromadzenia. Stało się to faktem dopiero po jego śmierci, po dziewięciu i szesnastu latach (bowiem gałąź męską zatwierdzono w 1921, a gałąź żeńską w 1928 r.). Tak więc ten był ksiądz diecezjalny, a następnie ex salezjanin jest założycielem dwóch Zgromadzeń pod wezwaniem św. Michała Archanioła (wybierając takiego patrona chciał aby symbolizował on walkę z szatanem), które, oprócz dzielenia charyzmatu salezjańskiego i oddania się młodzieży, realizują teocentryczną duchowość z hasłem: „powściągliwość i praca”. Ukazuje ono ducha jego służby dla Boga oraz program walki wewnętrznej i trudnych wyrzeczeń. Jako założyciel ks. Markiewicz odznaczał się także głęboką pobożnością eucharystyczną i kultem Serca Jezusowego.





duchownym w pallotyńskim męskim internacie w Schönstatt. Dramatyczny rozwój, nowatorska duchowość maryjna, złożona struktura na rzecz jedności w różnorodności, Związek Apostolski, a później Dzieło Szensztackie jako miejsce relacji i wspólnotowego dążenia do świętości (uwzględnia zaangażowanie wszystkich stanów i powołań kościelnych) i cel specyficzny RSZ znacznie wyprzedzały Sobór Watykański II. Rozwój tego Dzieła przypada nie tylko na okres obu wojen (nb. rozwój duchowości i struktur miał miejsce także i w obozie KL Dachau). W latach 50. XX w. doszło jednak do sporów z władzami Kościoła katolickiego, którzy krytykowali Ruch. Z tego powodu w latach 1952–1965, z postanowienia Stolicy Apostolskiej, a po przeprowadzonej wizytacji Dzieła, o. Josef Kentenich (\*1885 +1968) został odsunięty od swojej pasterskiej działalności i wysłany do pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych (ale bez prawa kontaktu z przedstawicielami Ruchu). Ponadto w 1964 r. Ruch został odłączony od struktury Stowarzyszenia księży pallotyńców. Po czym, dopiero po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, a na trzy lata przed śmiercią o. Josef Kentenich został przyjęty na audiencji przez papieża Pawła VI, który jemu oraz jego Dziełu udzielił swej aprobaty. W dniu 24 grudnia 1965 r., czyli po 13 latach próby, Ks. Kentenich powrócił do Schönstatt.

Jego Dzieło zaznało cudownego rozwoju, zasilając swą duchowością Odnowę Kościoła od pierwszego ćwierćwiecza XX w. RSZ spoczywa na czterech kolumnach: 1) całkowite oddanie się Bogu; 2) żywa świadomość służenia Mu za narzędzie; 3) dążenie do świętości przez czynienie niezwykle dobrze zwykłych rzeczy w codziennym życiu; 4) uczynienie całego życia przymierzem miłości z Maryją. Po 15. latach od śmierci Założyciela RSZ, św. Jan Paweł II - podtrzymując decyzję Pawła VI - w dniu 28 listopada 1980 r. powiedział w Rzymie ważne słowa na jego temat: „**W pełnym wdzięczności uznaniu dla duchowego spadku, jaki pozostawił Kościołowi, nazwałem O. Kentenicha w czasie mojej niedawnej wizyty w Fuldzie, jedną z największych postaci kapłańskich najnowszej historii, chcąc w ten szczególny sposób oddać mu cześć ...**”.

### **Pakt z Maryją i szensztackie agere contra**

Ks. Jozef Kentenich SAC (\*1885 +1968) – patrząc z dzisiejszej perspektywy – był to niekwestionowany mistyk i świadek Ewangelii, który uważnie wsłuchiwał się w “znaki czasu”<sup>19</sup>. Adolf Hitler w Niemczech (nb. podobnie jak nieco później komuniści w Polsce), dążył do zniszczenia Kościoła katolickiego, a jeśli ten cel się oddalał, to usiłował chociażby do minimum ograniczyć wpływ Kościoła na naród. Założyciel RSZ widział z przerażającą jasnością działanie nieprzyjaciela Boga. Stwierdził, iż w obecnym czasie “gorączkowo działa szatan”. Maryja, zgodnie z Bożym planem, ma go pogromić. W konsekwencji, nie tylko że nie trwał w bezsilności, ale natychmiast przeszedł do ewangelicznego przeciwdziałania. Był dogłębnie przeświadczony, że głęboka formacja duchowa jest niezbędna w obliczu dominującej antykultury. Najpierw w gronie swych uczniów, w ramach Sodalitacji Maryjnej, później jako RSZ – nazywany początkowo Związkiem Apostolskim, uczył swoją postawą i



Zamiast przekazywać wiedzę, wciąga swych uczniów do samodzielnego odkrywania dróg poznania. Sam pomaga im dyskretnie, wycofując się, usiłując rozwinąć wśród uczniów ducha rozeznania oświeconego wiarą dla uformowania umysłów wolnych, nie nasiąkających ideologicznymi sloganami. Po roku zostaje wezwany do Schönstatt. Tu dochodzi do założenia Dzieła Szensztackiego 18.10.1914 r. Wybucho wojna. To pierwszy potężny wstrząs dla Europy. Zaraz po wojnie jego przełożeni przeznaczają go do kierowania tym Dziełem, które rozwija się w szybkim tempie, przyjmując różnorakie odgałęzienia. Tymczasem ojciec J. Kentenich SAC przemierza Niemcy i kraje niemieckojęzyczne. W 1919 r. przekształca Sodalitację Mariańską w Związek Apostolski. W 1920 r. zakłada Ligę Apostolską. W 1926 – Instytut Sióstr Maryi, gałąź która wkrótce zakwitnie setkami powołań. Siostry Maryi wyjeżdżając do się do innych regionów rozszerzając Dzieło (m.in. w. Zob. R. Lejeune, O. Józef Kentenich (1885-1968), „Vox Domini” ; <https://voxdomini.pl/archiwa/swieci-i-ich-dziela/o-jozef-kentenich-1885-1968/> [dostęp:10 XI 2021; cyt. Lejeune, OJK], na podstawie: „Stella Mari”s czerwiec 1997, str. 1-4. Przekład z fr.: Ewa Bromboszcz za zgodą redakcji szwajcarskiego pisma religijnego : ED. DU PARVIS.

<sup>19</sup> Założyciel RSZ miał głęboką świadomość że: „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. A kto w taki sposób służy Chrystusowi, ten podoba się Bogu i ma uznanie u ludzi. Starajmy się więc o to, co służy sprawie pokoju i wzajemnemu zbudowaniu „ (Rz 14, 17-19). Co więcej można Mu bez nadużycia przypisać identyczne przeświadczenie jakie miał złotousty biskup Konstantynopola św. Jan Chryzostom (\* 350 +407), który głosił: „Jeśli będziemy owcami, zwyciężymy; jeśli wilkami – ulegniemy. Jak długo pozostajemy owcami, zwyciężamy; otoczeni niezliczoną gromadą wilków, jesteśmy mocniejsi. Gdy jednak stajemy się wilkami, ulegamy, ponieważ jesteśmy pozbawieni pomocy Dobrego Pasterza. Wszak nie jest On pasterzem wilków, ale

sapiencjalnym słowem autentycznego zawierzenia<sup>20</sup> i całkowite oddania się Trójjedynemu Bogu Miłości. Wcielał to w życie z żywą świadomością bycia do dyspozycji Boga i służenia Mu, jak i Maryi, za narzędzie.

Nic dziwnego, że w tym celu sam osobiście realizował tytaniczną pracę formacyjną i apostołską. Wszędzie usilnie błagał zwłaszcza duchowieństwo, aby odbudowywało autentyczną pobożność maryjną. Ona miała być wzorem nowego człowieka i jego Wychowawczynią, znakiem światła, walki i zwycięstwa. Starał się przekazać o Niej jak najwięcej. Czynił wszystko, aby miłość do Maryi stała się najpewniejszą mocą wychowawczą i by ciągle budziła w sercach tęsknotę, wyrażającą się w słowach: "Chcę być podobny do Ciebie... chcę być z Tobą"<sup>21</sup>.

Maryja, mająca wiele tytułów oraz wielką liczbę ikonograficznych wyobrażeń, jest czczona w całym Kościele jako żywa świątynia<sup>22</sup> - Matka Słowa Wcielonego i Matka Kościoła, została dana wierzącym jako wzór upodobnienia się do Boga przez miłość wzajemną oraz ku obronie przed siłami zła i antykościół, stoi u genezy Ruchu Szentszackiego.

Trzeba zauważyć wymowny fakt, że chrześcijaństwo jest religią opartą na Przymierzu Starego i Nowego Testamentu. Przymierze odgrywa również główną rolę w duchowości Szentszackiej (źródło i centrum życia RSZ)<sup>23</sup>. Zapoczątkowane zostało poprzez Przymierze Miłości z Maryją (pakt, akt całkowitego daru z siebie dla Marii) z 1914 r.<sup>24</sup>. Stanowi ono ważny klucz do zróżnicowanej tożsamości Szentszackiej i wielorakiej formy życia. Maryjne Przymierze w pierwszym rzędzie umacnia i pogłębia osobową przyjaźń z Bogiem powodując wiele pozytywnych doświadczeń, m.in.: osobistego poznania i miłowania Niebiańskiego Partnera przymierza; świadomości, że w zamian Trójjedyny Bóg Miłość zna mnie, mnie kocha i przenika; osobistej historii zbawienia; posiadania osobistego czasu i miejsc świętych; umocnieniu więzi z Bogiem przez wierność przymierzu, świadomość daru życia i posiadanych talentów jako darmo otrzymanej łaski, kruchość i grzeszność osobistej egzystencji oraz tęsknotę, pragnienie, dążenie do - wysokiej miary codziennego życia, do wzrostu przez i w coraz głębszą miłość oraz jedność<sup>25</sup>. Ponadto wierność przymierzu z Maryją MTA i współpraca z nią („nic bez Ciebie i nic bez nas”) buduje z żywych kamieni Kościoła (por J 1,14; Ef 2,20-22; 1 P 2,4-5; LG, 6), również na najbardziej ludzkim i naturalnym poziomie pomaga w naszych relacjach i przywiązaniach rodzinnych, przyjacielskich, sąsiedzkich itd. – budować je i wzmacniać (prowadząc do wzajemności) oraz ulecać je.

Ks. Józef Kentenich SAC charakteryzował zawierzenie się Maryi MTA<sup>26</sup> jako całkowitą i obustronną wymianę serc, dóbr i interesów. Poprzez tę wymianę następuje wzrost w miłości, w ogólnym życiu duchowym i w zdolności do wypełnienia wspólnotowego i indywidualnego apostołatu oraz swojej specyficznej misji. W doświadczeniu katolika,

---

owiec; dlatego opuszcza cię i odchodzi, gdy nie oczekujesz, aby okazał swoją potęgę. (zob. Homilia św. Jana Chryzostoma, biskupa, do Ewangelii św. Mateusza 33, 1. 2).

<sup>20</sup> Według Benedykta XVI „wierzyć to nic innego, jak w nocy świata dotknąć ręki Boga i tak – w ciszy – słuchać słowa i dostrzec miłość”.

<sup>21</sup> Maryja była i jest dla Rodziny Szentszackiej do dzisiaj najwyższym ideałem chrześcijańskiego życia.

<sup>22</sup> Maryja, żywa świątynia. Maryja Dziewica jest żywym sanktuarium Słowa Bożego, Arką Nowego i Wiecznego Przymierza. W rzeczywistości relacja św. Łukasza o Zwiastowaniu anioła Maryi zawiera obrazy namiotu spotkania z Bogiem na Synaju i Świątyni Syjonu. Tak jak obłok zakrył lud Boży maszerujący przez pustynię (por. Lb 10,34 ; Pwt 33,12; Ps 91,4 ) i tak samo obłok, jako znak Boskiej tajemnicy obecnej pośród Izrael unosił się nad Arką Przymierza (por. Wj 40,35), więc teraz cień Najwyższego otula i przenika tabernakulum Nowego Przymierza, jakim jest łono Maryi (por. Łk 1,35). Zob. Papińska Rada Ds. Duszpasterstwa Migrantów i Pielgrzymów, Sanktuarium - Pamięć, Obecność i Proroctwo Boga Żywego, Watykan 8 V 1999 r. nr 18.

<sup>23</sup> Zob. Jan Paweł II, Audiencja Ruchu Szentszackiego z 1985 r. (Źródło i centrum życia Szentszackiego); Pius XII, Przemówienie do Sodalicji Mariańskiej z 21 stycznia 1945 r.; Jan Paweł II, Redemptoris Mater 45-46 (Uświęcenie Maryi).

<sup>24</sup> Świadomy przybierającej na sile walki o duszę świata i stawki, jaka wchodzi w grę oraz grożącego niebezpieczeństwa ks. J. Kentenich cały swój wysiłek kieruje na pogłębienie wiary, formację doktrynalną. Jego innowatorski i oświecony Bożą łaską umysł wymyśla oręż do nowych walk i starć, ukazujących się na horyzoncie Europy i świata. To w tym kontekście pojawia się duchowy blankiet z podpisem *in blanco*, jaki oddaje się Maryi, aby go wypełniła według własnej woli. A także związania się z Nią przymierzem miłości. Dusza oddaje się w ten sposób całkowicie Matce Pana, cokolwiek się stanie. Również *inscriptio* w nawiązaniu do obrazu używanego przez św. Augustyna *inscriptio cordis in cor*, wpisanie się serca w inne serce: mojego serca w Boskie Serce. Przez to daje się świadectwo poddania się bez żadnych zastrzeżeń świętej woli Boga, jakkolwiek byłyby natura doświadczenia, której zostaną poddany. Ks. Kentenich SAC da tego już wkrótce wstrząsające świadectwo typu „więcej być” jako więzień KL Dachau oraz po wojnie jako odłączony od Szentszackiego Dzieła "zesłaniec" do USA, na mocy decyzji watykańskiego dykasterium.

<sup>25</sup> Zob. M.in. <http://szentszat.pl/duchowosc/> ; odpowiedzi na pytania nr1; 10-13; 20-33; 67-79 zob. Kompendium 200 pytań i odpowiedzi z 2 II 2016 r.: <http://cordisincor.blogspot.com/2018/05/107-200-pytan-na-temat-ruchu.html> oraz poniżej rdz. I & 4.2 Duchowość Ruchu szentszackiego.

<sup>26</sup> Obraz Maryi, który ukazywał i głosił Założyciel RSZ ks. Józef Kentenich przybliżył m.in. List na obchody jubileuszu 25-lecia ruchu szentszackiego (z 1939 r.), czyli II Akt Założycielski. Po raz kolejny List zawierał uświadomienie potężnego wsparcia Maryi, które było ocaleniem i światłem w odczytywaniu Bożych planów i zamiarów względem Ruchu i posłannictwa. Miało ono umocnić członków na nadchodzące nowe doświadczenia oraz próby czasu rozpoczętej właśnie II wojny światowej i dyktatury narodowego socjalizmu. Zob. II Akt Założycielski, w: Szentszat. Akty Założycielskie, Świder 1996.



Maryja okazała się znakomitym partnerem uświęcenia, prowadząc osoby i narody, społeczności i pokolenia do większej gorliwości w miłości oraz przynależności do Chrystusa i Trójjedynego Boga. W tym kontekście bardziej zrozumiale stają się dla nas prorocze słowa Założyciela RSZ: „**W cieniu sanktuarium [MB MTA] będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata. Są to poważne słowa, niemal urojenie. A jednak powtarzam i podkreślam: w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech oraz losy Kościoła Powszechnego**”<sup>27</sup>.

RSZ potrzebował na swoje pełne ukonstytuowanie i kościelną aprobatę aż pół wieku. Nie mniej, istotny był pierwszy akt konstytucyjny, jak i charyzmatyczny okres imponującej aktywności Założyciela trwał aż do dojścia nazistów do władzy. Tymczasem bardzo szybko katolicyzm stanowił już pierwszoplanowego wroga III Rzeszy<sup>28</sup>, a z inicjatywy Hitlera i partii NSDAP toczyła się zakamuflowana, bezpardonowa wojna o wyrwanie wiary z duszy niemieckiego narodu i całego kontynentu. Protestanci, którzy stanowili 2/3 populacji Niemiec zostali instytucjonalnie zjednoczeni - w osobie biskupa wskazanego im przez Adolfa Hitlera. Niestety popierali Wodza III Rzeszy i zmierzali do zrealizowania kościoła narodowego. Co więcej, byli zdominowani przez ugrupowanie „Deutsche Christen” popierające nazizm i wykorzystujące godło NSDAP – swastykę, podczas liturgii i zjazdów. Z kolei w łonie Kościoła katolickiego, i w samym Episkopacie - od najwyższych hierarchów poczynając - istniały dwa diametralnie różne nastawienia wobec Hitlera „niemieckiego mesjasza”. Jedna frakcja w mniejszym lub większym stopniu tolerowała nazistowską politykę Hitlera, a druga, mniej liczna, jednoznacznie reprezentowała oceny i wskazania Piusa XII (1939-1958) zawarte w encyklice „Mit brennender Sorge” (pol. niem. „Z palącą troską”, z 14 III 1937 r.). Katolicy są naprawdę ludźmi świadomymi i odpowiedzialnymi. Podejmując drogę do kościoła, mają świadomość, że decydują się na nią, mając poczucie żywej obecności Boga, która jest, była i pozostanie źródłem mocy życiowej dla każdego z wiernych, zwłaszcza w trudnym czasie nazistowskiej III Rzeszy.



Zaistniała więc pilna potrzeba obrony tożsamości i duszy narodu i wielkiego zrywu modlitewno-pokutnego w intencji Kościoła i Ojczyzny. Ks. Józef Kentenich czynił wszystko, aby wiara nie była tylko piękną tradycją, ale aby z konfrontacji z neopogańskim tsunami w wydaniu III Rzeszy wyszła nie tylko zwycięsko, lecz jeszcze bardziej umocniona. Z myślą o obronie duszy narodu niemieckiego przed nazizmem, ks. Józef Kentenich SAC ogłosił w RSZ intensyfikację modlitwy, formacji, i ekspiacji, w tym m.in. w roku 1932 – Maryjny Rok Kapłanów<sup>29</sup>, a w 1934 r. „Rok Maryjny” Ludu Bożego<sup>30</sup>. W celu pełniejszego uczenia się wiary, zaufania i miłości<sup>31</sup> z Maryją jeszcze bardziej mobilizował najbliższych

<sup>27</sup> Zob. ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929 r.; Jan Paweł II, Encyklika Redemptoris Mater, 28 (Sanktuaria Maryjne i „geografia” wiary); Papieska Rada Ds. Duszpasterstwa Migranców i Pielgrzymów, Sanktuarium - Pamięć, Obecność i Proroctwo Boga Żywego, Watykan 8 V 1999.

<sup>28</sup>Zob. Celnie omawia to m.in. prof. G. Kucharczyk w swojej syntezie pt. „Katolicyzm jako wróg Rzeszy – niemiecki narodowy socjalizm wobec Kościoła katolickiego (do 1939 r.)”, w: tenże, Mity i Fakty. Zeszyty Historii Kościoła, Zeszyt IV: Wiek XXX wiekiem męczenników, Poznań 2015, s. 87-21.

<sup>29</sup> Pomimo nazistowskich kontroli i ograniczeń ks. Kentenich nadal realizował gigantyczny apostołat. I tak jeśli jeszcze w 1932 r. wygłosił rekolekcje dla 2.500 kapłanów, to w 1936 r. wygłosił 16 cykli rekolekcyjnych dla 915 kapłanów; w 1937 – 14 cykli (w tym jeden 4-tygodniowy!) dla 855 księży; w 1938 r. – 14 cykli dla 840 księży; w 1939 – 14 cykli dla 886 księży; w 1940 15 cykli dla 1020 księży. (nb. w niektórych z nich uczestniczyło ponad 100 prezbiterów).

W 1933 r. z tego rodzaju posługą ks. Kentenich był również obecny na obecnych terenach naszej bydgoskiej diecezji, w Małym Buczku. Prowadził wówczas rekolekcje dla 20 kapłanów. Jeden z uczestników, prałat Johannes Bonin, tak po latach wspominał osobę rekolekcyjisty i jego nauki: „Największe wrażenie zrobiły te rekolekcje, które w trzydziestych latach prowadził dla nas o. Kentenich. (...) Już jego zewnętrzny widok budził zaufanie (...), potrafił przekazać nam myśli wskazujące na przyszłość. Stojąc na gruncie zdrowych pojęć moralnych unikał skrajności, czerpiąc z ducha Ewangelii. Słowa o. Kentenicha działały jak promienie światła z tamtego świata. Brodaty teolog snuł podstawowe rozważania i ukazywał nam zadania, które później w pracy duszpasterskiej mieliśmy wykonać. Dalszym celem, do którego mieliśmy dążyć było kapłańskie ojcostwo”.

Także i w KL Dachau, i to zaledwie w przeciągu czterech lat (1942-45) sprawił, iż w efekcie tajnie prowadzonego apostołatu, do szensztackich kręgów należało ok. 120 osób (w tym 60 księży wielu narodowości, w tym pięciu Polaków – ks. B. Burian, ks. I. Jeż, ks. A. Brzózka, ks. J. Bigus i jeden alumn).

<sup>30</sup> Celność diagnozy sytuacji i potwierdza nauczanie św. Jana Pawła II: „Naród ginie, gdy znieprawia swego ducha, naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza” (Jasna Góra 19 VI 1983 r. II. pielgrzymka do ojczyzny).

<sup>31</sup> Ks. J. Kentenich nauczał: „W miłości ukryte jest prawdziwe życie”. Z kolei ks. prof. Hans Urs von Balthasar stwierdza, że „Ludzkie doświadczenie miłości wskazuje na fakt, że jest ona darem, a będąc darem, może być «rozumiana» tylko jako objawiający się cud. Przybliżenie tej rzeczywistości umożliwia w pewien sposób estetyka, mówiąca o bezinteresownym pięknie, udzielającym się z niewytłumaczalną rozrzutnością. Miłość, i to absolutna, jest językiem boskiego Logosu, a wszędzie tam, gdzie się pojawia, sprawia adoracyjny dystans”. Zob. H.U. von Balthasar, Wiarygodna jest tylko miłość, s. 12.

współpracowników i wszystkich członków Ruchu do autentycznego życia Ewangelią (zgodnie z charyzmatem Dzieła), a także do eklezjalnej i narodowej solidarności oraz jeszcze większego apostołskiego zaangażowania.

Ze swej strony, ks. Józef Kentenich SAC nie tylko ostrzegał przed nazizmem uderzającym w Boga i godność człowieka, ale angażował się osobiście. W efekcie, mnożył referaty sesje, rekolekcje, maryjne kursy pedagogiczne i duszpasterskie. Wokół niego skupiali się kapłani i świeccy zaangażowani w pogłębione życie Kościoła. W samym tylko 1932 r. Założyciel przeprowadził rekolekcje dla 2,5 tysiąca kapłanów. Przy takiej rozpiętości działania piętno szensztackiego ducha i ewangelicznych priorytetów odciskało się do głębi na całym kraju, od hierarchów poczynając. Wnikliwie obserwując niepokojący rozwój nazizmu ks. Kentenich SAC starał się o duchowe uodpornienie niemieckich katolików wobec ideologii nazistowskiej. W następstwie tego bardzo szybko znalazł się na hitlerowskiej czarnej liście wrogów Rzeszy, przeznaczonych do wyeliminowania. Po dojściu do władzy Hitlera niemieccy naziści pomnożyli rewizje w Schönstatt. Liczne osoby duchowne i świeccy należące do Ruchu Szensztackiego zostały uwięzione w KL Dachau (pierwszym – modelowym obozie koncentracyjnym otwartym w 1933 r.). W tym czasie, nazistom „brakowało” jeszcze śmiałości i determinacji, aby w pierwszym rządzie zaatakować Założyciela katolickiego ruchu, wówczas już silnie rozwiniętego, ustrukturyzowanego i zakorzenionego w całym Niemczech.

### **Ks. Józefa Kentenicha SAC mistyka życia codziennego**

Najogólniej mówiąc, mistyka to „duchowa recepta” na życie szczęśliwe - ewangelicznie spełnione. Chrześcijańska mistyka to duchowa droga wiodąca przez wiarę i czynną miłość do osobowego spotkania i przyjaźni z Trójjedynym Bogiem Miłością, realizowana już w życiu doczesnym<sup>32</sup>. Co więcej, samo spotkanie z Bogiem, będące zwieńczeniem tej drogi nazywanej zjednoczeniem mistycznym. Dla mistyków duchowa wspólnota z Jezusem ukrzyżowanym - Góra Syjon stawał się warownią, a Zbawiciel ich obronnym murem i przedmurzem.

Głęboka, osobowa więź z Chrystusem – mistyczna zażyłość z Nim – jest w zasięgu naszych serc i umysłów. Warunkiem staje się jednak głębokie pragnienie, ofiarne zaangażowanie, wewnętrzna wolność, determinacja i nade wszystko – całkowite powierzenie swego życia Jezusowi, jako swemu Panu i Przyjacielowi<sup>33</sup>. Co więcej, intymna – mistyczna zażyłość z Jezusem nie jest powołaniem jedynie dla nielicznych, wyjątkowych dusz. Jest to zaproszenie dla wszystkich uczniów Pana, którzy są gotowi z hojnością i poświęceniem podjąć trud poznawania Go, miłowania i naśladowania w każdym powołaniu i na każdym miejscu oraz etapie swego życia.

Tak więc mistyczna zażyłość z Jezusem może być naszym udziałem pośród szarej codzienności życia. Ks. Kentenich SAC jest zarazem, i na tej płaszczyźnie, jednym z twórców duchowego przewrotu. Polega on na odkryciu, że codzienność – pozornie powierzchowna, czysto "świecka" i "światowa" (nie mająca nic wspólnego z Bogiem, a wręcz bariera oddzielająca od Niego) – zawiera wymiar głębi, wypełniona jest, przez Boga i Jego łaskę. Założyciel RSZ uczył, że chrześcijanin, nie musi już uciekać od codzienności ku wyższym sferom ducha, lecz może przeżywać swą wiarę

---

<sup>32</sup> Ks. prof. Marek Chmielewski (KUL) pisze że mistyka jest „bezpośrednim zjednoczeniem Boga z chrześcijaninem, doświadczanym w centrum osobowego bytu mistyka (czyli w tzw. dniu duszy) i dokonującym się pod habitualnym wpływem darów Ducha Świętego. Ma zatem charakter doświadczenia biernego i jest wyłączną inicjatywą Boga trójosobowego. Nie można zatem tak rozumianej mistyki utożsamiać z różnego rodzaju zjawiskami nadzwyczajnymi, czy komunikacjami mistycznymi”. Zob. M. Chmielewski, „Mistyka”, w: M. Chmielewski (red.), „Leksykon duchowości katolickiej”, Lublin – Kraków 2002, s. 536; Z. Zdybicka, Doświadczenie religijne, w: EK KUL t. IV k. 156-159; M.A. Krąpiec, Doświadczenie mistyczne, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 2 Lublin 2001, s. 676-676; J. A.J. Kłoczowski, „Drogi człowieka mistycznego”, Wydawnictwo Literackie Kraków 2001.

<sup>33</sup> Mistyka chrześcijańska osiągnęła swój szczyt w refleksji teologicznej i doświadczeniu św. Jana od Krzyża (†1591) i św. Teresy z Avila (†1582). Opisali oni różne stopnie, stany człowieka znajdującego się na drodze do Boga i mistycznego z Nim zjednoczenia. Wprowadzili oni istotne rozróżnienie pomiędzy kontemplacją (polegającą na zjednoczeniu duszy z Bogiem), a stanami nadzwyczajnymi (wizje, objawienia, ekstazy, stygmaty, bilokacje, itd.). Po okresie rozwoju mistyki zarówno w sensie przeżyciowym, jak i teoretyczno-teologicznym, w drugiej połowie XVII w., na skutek potępienia kwietyzmu, zaznaczyło się w teologii osłabienie zainteresowania problematyką mistyczną. Natomiast historia duchowości epoki nowożytnej nadal odnotowuje wybitne postacie mistyków. Ponadto w historycznym rozwoju życia mistycznego dokonano się rozróżnienie na tzw. mistykę spekulatywną – esencjalną (Wesenmystik; główni przedstawiciele to mistycy reno-flamandcy XIV w.) i mistykę afektywną, oblubieńczą – nupcjalną (Brautmystik). Przedstawicielami tego nurtu są oprócz św. Bernarda z Clairvaux, m.in. wielcy mistycy hiszpańscy XVI-XVII w.

pośrodku niej<sup>34</sup>. Codziennosc jako taka jest miejscem spotkania Boga Miłości, szansą doświadczenia Ducha Świętego i Jego łaski.

Kontynuując i równocześnie rozwijając nasz temat, chrześcijańska mistyka to uczestniczenie w tajemnicy Jezusa. To wypełnienie Jego słów, wejście w Jego zbawczy plan miłości silniejszej niż śmierć. To pójście za Nim, dokądkolwiek On zaprowadzi. Mistyka to zjednoczenie z Bogiem przez poznanie i wypełnianie Jego woli w stosunku do mnie w dniu dzisiejszym. W codziennym życiu przejawia się to najbardziej m.in. w kontaktach z osobami, z którymi się spotykamy. Najczęściej przez miłosierdzie i stawanie się z drugim człowiekiem jedno, tzn. przez akceptowanie każdego takim, jakim jest. Najbardziej widocznym objawem mistycyzmu jest właśnie to, że zgromadził nas tak bardzo różnych we wspólnocie Kościoła. Osoby, które po ludzku, wydawałoby się nie mogłyby wytrzymać ze sobą, ale miłość Boża tak weszła w ich życie i przekształciła je, że są w stanie i żyć, i kochać, i być szczęśliwe, przebaczać sobie z dnia na dzień i modlić się wiele godzin, co po ludzku jest nie do zrozumienia.

Nota bene, o mistycyzmie spraw powszednich, o mistyce tych najbardziej szarych dni, z pełnym przekonaniem mówił w XX w. ks. Karl Rahner SJ. Twierdził nawet, że wkrótce ten trudny do określenia "mistycyzm" życia codziennego będzie uznany za istotę chrześcijaństwa. Ten wybitny niemiecki jezuita napisał, że: człowiek świecki tylko wtedy jest dobrym chrześcijaninem, gdy kocha świat, ludzi i historię, a w jej głosie słyszy głos Boga<sup>35</sup>. A wreszcie, że na początku XXI w. albo chrześcijanie będą mistykami, albo ich w ogóle nie będzie.

Cały Kościół, i w każdym czasie, ma udział w proroczej funkcji i nauczaniu Jezusa Chrystusa – jedyne Zbawiciela. Stąd każdy chrześcijanin jest powołany zarówno do współdziałania, aby wszyscy ludzie osiągnęli wieczny cel w Trójjedynym Bogu Miłości, jak również do przejęcia odpowiedzialności za pokój, sprawiedliwy rozwój oraz za ogólne dobro w państwie i społeczeństwie. Upřednio to apostołowie zostali posłani przez ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Pana, któremu dana jest wszelka władza w niebie i na ziemi do wszystkich ludzi.

Tę świadomość i głębokie poczucie odpowiedzialności za Kościół miał młody pallotyn ks. Józef Kentenich SAC. Bóg napełnił go duchem mocy w przeciwnościach i wielkim umiłowaniu jedności Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa oraz Maryi Matki Słowa Wcielonego. Na koniec uczynił go w Niemczech prorokiem maryjnej kultury życia. W okresie zawłaszczania Europy przez demony brunatnego nazizmu i czerwonego komunizmu<sup>36</sup>, Założyciel RSZ podjął gigantyczny trud duszpastersko-formacyjny, aby chrześcijanie Niemiec i Europy trwali mocni w wierze i wzajemnej miłości oraz wielkodusznie współdziałali dla osiągnięcia jedności wszystkich wiernych w Chrystusie (por. Ef 1, 10). Bowiem wolność nie tylko towarzyszy wierze, ale jest jej nieodzownym warunkiem. Ks. Kentenich SAC nie tylko bezwzględnie bronił wiary i wolności, ale podejmował wiele inicjatyw, które pielęgnowały wiarę.

Wyrazem tego było wspomniane powyżej, ks. Kentenicha SAC szensztackie *agere contra*. Stanowiło racjonalną, nacechowaną głęboką wiarą, systemową ewangeliczną odpowiedź na nazistowskie neopogaństwo, dehumanizację, uprzedmiotowienie człowieka. Równocześnie była to swego rodzaju propozycja mistyki życia codziennego. Jej urzeczywistnieniu - wspólnemu dziękczynieniu, wychwalaniu Boga oraz przyjmowaniu Bożej mocy, mądrości i pokoju służyły m.in. tzw. „kąciki szensztackie” .

Zanim w rozdziałach od trzeciego do siódmego zaprezentujemy quasi katakumbową sieć tzw. kącików szensztacki (a więc miejsc wspólnotowej modlitwy przed obrazem Matki Bożej MTA) postaramy się naświetlić kluczowe pojęcia, stanowiące ich głębsze dno. Ich podstawę stanowi prawda, że człowiek został stworzony do istnienia na wzór i podobieństwo Trójjedynego Boga Miłości (por. Rdz, 1, 26–28), stąd ma tożsamość relacjonalną. W

<sup>34</sup> Przy czym Sobór Watykański II nazywa sumienie "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka" i wyjaśnia: "W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyń to, a tamtego unikaj" (Gaudium et spes, 16).

<sup>35</sup> Zob. Karl Rahner, "Kiedy się modlisz", w: "Przez Syna do Ojca", tłum. Anna Morawska, Kraków 1979, s. 69n.

<sup>36</sup> Zob. m.in. S. Courtois(red) i inni, Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania, [Wyd. Dębogóra 2017.

konsekwencji, niezwykle dla nich ważne są m.in. kolejne trzy prawdy: A) - godność dziecka Bożego; B) - bycie nowym człowiekiem; C) - modlitwa - przyjaźń z Trójjedynym Bogiem, fundamentalna realizacja chrześcijańskiej tożsamości.

#### A) - GODNOŚĆ LUDZKA, GODNOŚĆ DZIECKA BOŻEGO

Biblia obca jest koncepcja cielesnego pokrewieństwa pomiędzy ludźmi a Bogiem. „Dziećmi Bożymi są wybrańcy Boga, którzy żyją zgodnie z wolą Bożą (por. Mt 7,21). Czynnikiem, który odgrywa decydującą rolę w biblijnym pojmowaniu człowieka (hebr. 'adam), jest jego odniesienie do Boga jako Stwórcy (w Rdz 1,26 mówi się o człowieku jako „obrazie”)<sup>37</sup>. Tę prawdę potwierdzają autorzy psalmów: człowiek od momentu narodzin jest ukierunkowany na Boga (Ps 22,11), jest przez Niego ukształtowany (Ps 139,13) i jest tylko niewiele mniejszym od Boga (Ps 8,6).

W Biblii - obecność Boża w człowieku ukazana zostaje w formie narracyjnej jako „tchnienie życia”, które Bóg „tchnął w swoje stworzenie (Rdz 1,30; 2,7; Mdr 15,11). To tchnienie życia ożywia (typowe dla posągów fałszywych bogów jest to, że nie posiadają one takiego tchnienia życia, Mdr 15; Ba 6). Natomiast zagadnienie synostwa Bożego chrześcijan podjął i rozwinął św. Paweł Ap. zwłaszcza w Liście do Rzymian: **„Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrzążyć w bojaźni, ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!» Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa; skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by wspólnie mieć udział w chwale”** (Rz 8, 14-17).

Katechizm Kościoła Katolickiego w następujący sposób wskazuje na źródło godności każdego człowieka: „Człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby: nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami; przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać „ (KKK 357).

Ponadto przez sakrament chrztu świętego człowiek otrzymuje godność przybranego dziecka Bożego i zostaje mu otwarta droga do uczestnictwa w naturze Boga (zob. 2 P 1, 2-4). Do tej godności jest powołany każdy bez wyjątku, bo Chrystus umarł na krzyżu za każdego, aby mu ją wysłużyć i ofiarować (por. KKK 605). Ta nowa godność płynie ze zjednoczenia z Synem Bożym, który w sakramencie chrztu świętego czyni nas swymi braćmi i członkami swego mistycznego Ciała. Na mocy tego zjednoczenia udziela nam Ducha Świętego, który wlewa do naszej duszy życie Boże, pozwala Boga nazywać Ojcem i wprowadza w wewnętrzne życie Trójcy Świętej ( por. KKK 1265, 1997). Najwyższym wyrazem tej godności jest świętość. Zapoczątkowana w sakramencie chrztu polega ona na osiągnięciu pełni uczestnictwa w życiu Bożym, czyli na zjednoczeniu z Bogiem. Według nauczania Soboru Watykańskiego II do świętości jest powołany każdy ochrzczony (por. LG nr 40; KKK 2013).

Prawdę o godności dziecka Bożego, z nową wyrazistością i precyzją, odślaniają pouczenia Jezusa udzielane polskiej mistyczce Alicji Lenczewskiej (\* 5 XII 1934 +5 I 2012)<sup>38</sup>. W pouczeniu z dnia 13 listopada 1991 r. (środa, godzina 15,25) Jezus powiedział: **„Każda otrzymana łaska i Dar Ducha Świętego powinny cię pobudzać do wdzięczności i jeszcze większej skruchy, bo nigdy nie jesteś godna by je otrzymać i by być narzędziem Moim wobec innych ludzi, twoich braci.**

*Nie bądź dumna z tego, co czynisz z łaski i woli Mojej, ale w uniżeniu odczuwaj nicość swoją i miłosierdzie Moje, bo ono jest przyczyną twego istnienia i wszystkiego, czym jesteś. Oto pokora doskonała: we wszystkim widzieć dar Mój*

<sup>37</sup> Zob. H. Witczyk (red. nac. wyd. pol.), Człowiek, w: Nowy leksykon biblijny, Wydawnictwo Jedność – Herder Kielce 2011, s. 128-129.

<sup>38</sup> A. Lenczewska - nauczycielka, autorka zwłaszcza dwóch opublikowanych dzienników duchowych pt. „Świadectwo. Dziennik duchowy”, 2020 i „Słowo pouczenia”, 2020.

*i miłosierdzie Moje, które zechciało posłużyć się tobą dla chwały Mojej i dla świadectwa Mojego działania w świecie. Wobec ludzi wyznawaj, że to nie ty, lecz taska Moja czyni wszystko. Niczego, co dobre, nigdy nie przypisuj sobie, lecz wszystko zawsze taskie mojej*<sup>39</sup>.

Prawdę o ludzkiej godności niezwykle celnie i zwięźle wyraził także św. Jan Paweł II: «**Człowiek, tak jak jest „chciany” przez Boga, tak jak został przez Niego odwiecznie „wybrany”, powołany, przeznaczony do taski i do chwały – to jest właśnie człowiek „każdy”, najbardziej „konkretny” i najbardziej „realny”: człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego z tych czterech miliardów [dane z roku 1979] ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili, kiedy się poczynają pod sercem matki**»<sup>40</sup>.

#### Aa) - DROGA DZIECIĘCTWA BOŻEGO

Nauka o dziecięctwie Bożym jest duchową wizytówką zwłaszcza św. Tereski od Dzieciątka Jezus OCD (\*1873 +1897)<sup>41</sup>. Dla św. Teresy od Dzieciątka Jezus podstawą godności w Chrystusie była jej „małeńkość”<sup>42</sup>, gdyż przez nią zbliżała się do Boga, źródła wszelkiej godności. Święta Tereska świadoma swojej słabości kroczy drogą dziecięctwa Bożego – jest to skarb Kościoła. Główną zasadę, która na niej obowiązuje, karmelitanka sprowadza do zdania: „Tak, wystarczy upokorzyć się, znosić cierpliwie swoje niedoskonałości: oto świętość prawdziwa”. Sama Tereska osiąga w tym względzie wyżyny. Do końca życia nie panuje nad ułomnościami, ale nie jest to dla niej źródłem smutku. Na łożu śmierci wyznaje: „Odczuwam wielką radość nie tylko wtedy, gdy inni odkrywają moje niedoskonałości, ale przede wszystkim, gdy sama je czuję. To przewyższa pochwały, które mnie nudzą”. Najcenniejsza jest w jej ewangelicznej postawie ufność dziecka. W 100-lecie śmierci karmelitanki św. Jan Paweł II napisał: „W życiu Teresy Bóg zawarł określone przesłanie do świata, ukazując ludziom ewangeliczną drogę: małą drogę – którą mogą iść wszyscy, bo wszyscy są powołani do świętości”.

Tego typu formę mistyki życia codziennego - możliwą dla wszystkich - pragniemy przybliżyć także na podstawie doświadczeń zaczerpniętych z życia polskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej (\* 5 XII 1934 +5 I 2012 Szczecin). Na pytanie Alicji skierowane w mistycznym dialogu do Jezusa: „*Kimże ja jestem, że tak troszczysz się...*”<sup>43</sup> usłyszała odpowiedź Jezusa: „**Moim dzieckiem. Troszczę się o wszystkie Moje dzieci. Ja je zrodziłem i pragnę mieć blisko Siebie, i uszczęśliwiać Moją miłością i Moimi darami.**

*Bardzo pragnę was uszczęśliwiać. Boli Mnie, gdy się odwracacie i nie chcecie przyjąć Mojej miłości. Bardzo boli i żal Mi tych biednych, zagubionych Moich dzieci. Pomagaj im wracać do Mnie. Modlitwą możesz zrobić więcej niż czynem. Jest ona zawsze skuteczna. Nie żałuj czasu i wysiłku i nie oszczędzaj się. Możesz bardzo wiele, choć nie zdajesz sobie z tego sprawy*<sup>44</sup>.

W trakcie kolejnego oblubieńczego dialogu i udzielanych pouczeń (wtorek - 29 VII 1986, godz. 17,15) Jezus mówi: „**Pytasz, jaka jest droga do świętości – właśnie taka [droga dziecięctwa Bożego]**”. Na co pada stwierdzenie Alicji Lenczewskiej: „*Tyle nędzy i tyle głupoty we mnie, Ojczy. Niczym jestem wobec Ciebie. Jak Ty możesz znosić to?*” W odpowiedzi słyszy: „**Dlatego, że cię kocham. Znam bezmiar twej małości i bezsilności. Ja jestem wszelką doskonałością i nic nie trzeba Mi dodawać. Mogę tylko przyjąć bezsilność i nędzę ludzką, by ją uświęcić i zamienić w miłość, piękno, szczęście. Tylko tego pragnę.**

<sup>39</sup> Zob. A. Lenczewska, Słowo Pouczenia, Wyd. Agape, Poznań 2020, s. 170, nr 177.

<sup>40</sup> Jan Paweł II, encyklika Redemptor hominis, nr 13.

<sup>41</sup> Zob. M. Zboralska, Na małej drodze życia, „Miłujcie się” z dnia 12 lipca 2021; <https://milujciesie.pl/na-malej-drodze-zycia.html>.

<sup>42</sup> Por. św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Pisma, t. II, dz. cyt., s. 285.

<sup>43</sup> Por. Ps 8,5.

<sup>44</sup> Zob. A. Lenczewska, Świadectwo. Dziennik duchowy, Wyd. Agape, Poznań 2020, s. 131, nr 106 – sobota 14 VI 1986 r godz. 7,30.

*Jestem Miłością i pragnę uszczęśliwić, i zbawić wszystkie Moje dzieci. Taka jest Moja natura i po to was stworzyłem. Daj Mi to twoje nic, tą słabość, tą bezsilność. Ja tego pragnę. Tylko tego. Niczego więcej nie mogę przyjąć, bo nic więcej nie masz swojego. Przyjdź i ciesz się, że tak jest. Czerp ze Mnie. Ja tego pragnę. **Nie zabiegaj o nic więcej, tylko o to, by być ze Mną jak najbliżej, zawsze.** Nie krępuj się swej grzeszności. Ja ją znam lepiej niż ty i chcę ci pomóc, chcę cię zbawić. Dlatego byłem Człowiekiem, dlatego cierpiałem i umarłem jak człowiek, abyś ty mogła być Bożym dzieckiem, Bożym dziedzicem mimo swej nędzy”<sup>45</sup>.*

## B) - STAWANIE SIĘ NOWYM CZŁOWIEKIEM<sup>46</sup> – „WIĘCEJ BYĆ”

Św. Jan Ewangelista w mowie pożegnalnej Jezusa Chrystusa umieścił - bardzo dla nas cenny - dialog z apostołem Piotrem: „Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, dokąd idziesz?» Odpowiedział mu Jezus: «**Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz**» (zob. J 13, 36). Św Paweł Ap Nauczał : „Kto pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Z odpowiedzi Jezusa i nauczania Apostoła Narodów wypływa istotna dla nas prawda: tylko „nowy człowiek” naśladuje Chrystusa, upodobnia się do Niego i wówczas może zamieszkać w Domu Ojca, aby w całej pełni przeżywać trynitarną komunie. Mówiąc krótko, każdy ochrzczony otrzymuje dar życia ziemskiego, aby „uczyć się” Jezusa, że świadomością, że w Jego osobie ludzka aktywność została doprowadzona do doskonałości w tajemnicy paschalnej (por. GS, 38)<sup>47</sup>. Co więcej, na wzór Jezusa chrześcijanie powinni w należy sposób troszczyć się o podnoszenie poziomu kultury - „Jest właściwością osoby ludzkiej, że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej jak przez kulturę, to znaczy przez kultywowanie dóbr i wartości naturalnych. Gdziekolwiek więc chodzi o sprawy życia ludzkiego, tam natura i kultura jak najściślej wiążą się z sobą,, (por. GS, 53).

Św. Paweł Apostoł Narodów mając na uwadze że to Chrystus jest nowym Człowiekiem (por. GS, 22)<sup>48</sup>, zadanie bycia nowym człowiekiem stawiał w centrum swego nauczania i ewangelizacyjnej misji. W adresie Pierwszego Listu do Koryntian św. Paweł zwraca się do tych, którzy zostali „powołani do świętości” (1Kor 1,2). Na czym jednak polega świętość według św. Pawła? Czy ta biblijna koncepcja świętości pokrywa się z potocznym rozumieniem tego słowa? W odpowiedzi na to pytanie może nam pomóc uważna lektura czwartego rozdziału Listu do Efezjan. Czwarty rozdział Listu Apostoła Narodów do Efezjan poświęcony jest praktycznemu postępowaniu chrześcijanina. Autor Listu zachęca adresatów, aby postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostali wezwani (Ef 4,1). Są różne „powołania” w Kościele: do małżeństwa, do kapłaństwa, do życia konsekrowanego, do życia pustelniczego, etc. Jest jednak takie powołanie, które dotyczy wszystkich, które obejmuje wszystkich ochrzczonych: jest to powołanie do świętości, tzn. do wysokiej – ewangelicznej miary codziennego życia, czyli do - już niemalże powszechnie przywoływanej istoty chrześcijaństwa - tzw. mistyki życia codziennego. Innymi słowy, wszyscy ochrzczeni winni przyoblec się w „nowego człowieka” (Ef 4,17-24), czyli w postępowanie (zgodne z nauczaniem i wartościowaniem Jezusa), myślenie (wolne od pustki, jałowości, próżności i bezyteczności widocznej u pogan) oraz świętości (jako człowiek doskonały w miłości

<sup>45</sup> Zob. tamże, s. 172, nr 151.

<sup>46</sup> Zob. E. Balcer ISSM, Homo novus w pedagogii ojca Józefa Kentenicha, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(2019) nr 40, s. 82-94; M. Kopacz, Drogi kształtowania nowego człowieka w Ruchu Szentsztackim, Wydział teologiczny UKSW, Warszawa 2001.

<sup>47</sup> Jezus Słowo Wcielone „Objawia nam [Ono], że „Bóg jest miłością”, a zarazem uczy, że prawem fundamentalnym doskonałości ludzkiej, a w następstwie tego i prawem przekształcania świata, jest nowe przykazanie miłości” (GS nr 38).

<sup>48</sup> „Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego. Albowiem Adam, pierwszy człowiek, był figurą przyszłego, mianowicie Chrystusa Pana. Chrystus, nowy Adam, już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie. Nic więc dziwnego, że w Nim wyżej wspomniane prawdy znajdują swe źródło i osiągają szczytu. Skoro w nim przybrana natura nie uległa zniszczeniu, tym samym została ona wyniesiona również w nas do wysokiej godności. Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem. Ten, który jest „obrazem Boga niewidzialnego”, jest człowiekiem doskonałym, który przywrócił synom Adama podobieństwo Boże, zniekształcone od czasu pierwszego grzechu [...] Chrześcijanin zaś stawszy się podobnym do obrazu Syna, który jest Pierworodnym między wielu braćmi<sup>40</sup>, otrzymuje „pierwociny Ducha”, które czynią go zdolnym do wypełniania nowego prawa miłości. Przez tego Ducha, będącego „zadatkiem dziedzictwa”, cały człowiek wewnętrznie się odnawia aż do „odkupienia ciała”, bo „jeśli Duch tego, który wzbudził z martwych Jezusa, przebywa w nas, ten, który z martwych wzbudził Jezusa Chrystusa, ożywi śmiertelne ciała wasze Duchem swym w was przebywającym”. Chrześcijanina przynagla z pewnością potrzeba i obowiązek walki ze złem wśród wielu utrapień, nie wyłączając śmierci, lecz włączony w tajemnicę paschalną, upodobniony do śmierci Chrystusa, podąży umocniony nadzieją ku zmartwychwstaniu [...]” (GS, nr 22).

wzajemnej). Apostoł pisze, że nowym, a zatem doskonałym człowiekiem, jest człowiek stworzony na obraz Boga, który to podobieństwo aktualizuje poprzez posłuszeństwo Bogu, dziecięcą ufność i miłość<sup>49</sup>.

Ks. Józef Kentenich SAC nie tylko podkreślał nadrzędność nadprzyrodzoności (czyli darów wiary i rozumu), ale w głęboi – mistyczny, ale też i racjonalny sposób poznawał teologię św. Pawła oraz wcielał ją w życie rodzącego się Dzieła<sup>50</sup>. Gdyby więc postawić pytanie: co stanowi pierwszy cel szensztackiej misji? To jest nim właśnie formowanie nowego człowieka jako integralnej osoby (chrześcijański personalizm), ale w nowej wspólnoty, gdzie dąży się do rozwijania relacji w świetle Ewangelii i na miarę godności człowieka. Potwierdzenie tak określonego celu można już znaleźć w Akcie Przedzałożycielskim z 1912 r. Znajdujemy tam lapidarnie sformułowany program ewangelicznego samowychowania: „**pod opieką Maryi chcemy się uczyć kształtowania w sobie mocnych, wolnych kapłańskich charakterów**”. Podjęcie wyzwania do samowychowania stanowiło zaledwie pierwszy krok, na polu realizacji swego powołania. Wraz z coraz precyzyjniejszym i kompleksowym określeniem tożsamości oraz rozwojem Szensztatu, Założyciel położył nacisk na duchowe formowanie „współczesnych świętych”<sup>51</sup>. Ten z kolei zainspirował go do znajdowania nowych dróg kształtowania współczesnych osób (które nb. na wiele sposobów różniłyby się od zrealizowanych chrześcijan z poprzednich epok).

Wpływ na integralny kształt nowych dróg wywierają takie kategorie jak: głęboka wrażliwość ludzi na wolność i własną determinację, kreatywność i mobilność, prawa człowieka i zdolność człowieka do formowania świata. Równocześnie, osoba współczesna szuka nowej relacji ze społecznością. Dlatego w Szensztacie kładzie się nacisk na formowanie „nowej wspólnoty”, która nawiązuje do ewangelicznego ideału „nowego człowieka” oraz przewyższania zagrożeń związanych z: niebezpieczeństwem indywidualizmu i egocentryzmu oraz wspólnoty, jako zwykłej wygody, „cieplej kanapy” i poczucia bezpieczeństwa lub redukcji do tzw. grupy wspólnych priorytetów, pasji i zainteresowań. Budowanie „nowej wspólnoty” nacechowanej trynitarną komunią oraz dążeniem do odnowienia wszystkiego w Chrystusie (Ef 1,10), jest oparte przede wszystkim na Przymierzu z Bogiem, ale przy równoczesnym poszanowaniu takich zasad jak: centralne miejsce rodziny, nacisk na wartościowe relacje, partnerstwo (współodpowiedzialności) oraz aktywny udział w rodzinie i społeczeństwie, solidarność, osobista afirmacja,

Kim jest “nowy człowiek” lub “nowa osoba”? - Ks. Kentenich SAC w taki oto sposób definiował nowego człowieka: „**Nowy człowiek**” jest **autonomiczną i ożywioną osobą, która nie unika podejmowania decyzji, bierze odpowiedzialność za własne życie, i której wolność jest w niej zakorzeniona. Nowy człowiek unika zarówno zniewolenia od formy zewnętrznej, jak i dryfowania w życiu. Rozumie on, że jego autonomiczność nie jest nieograniczona, ale pochodzi od Boga. Trójca Przenajświętsza jest jego kompasem, pozwala, aby Trójca była jego przewodnikiem na każdym kroku swojego rozwoju**<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Prawdziwa świętość (Ef 4,24) – to prawda o tym, że nowy człowiek, czyli człowiek doskonały, stworzony na obraz Boga, albo inaczej człowiek, któremu został przywrócony Boży obraz, zostaje odnowiony „w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”. Biblijne pojęcie sprawiedliwości ma swoje odniesienie przede wszystkim do Boga. Dlatego człowiek sprawiedliwy to człowiek wierny Bogu, taki, który wypełnia wolę Bożą i Jego przykazania, który „chodzi Jego drogami”. Natomiast czym jest świętość? Najogólniej jest streszczeniem ewangelicznych wskazań Jezusa. W efekcie człowiek święty, to: „człowiek Boga”, człowiek, który odnawia się w swoim myśleniu, myśląc po Chrystusowemu, mający Jego wizję rzeczywistości, człowiek, który zmierza do doskonałości, czyli wypełnienia swojego podstawowego powołania do osiągnięcia jedności i zbawienia, człowiek, który naśladuje Chrystusa, prawdziwy „obraz Boga”. Zob. P. Gryziec OFM, Przyoblec się w nowego człowieka, czyli o postępowaniu, myśleniu i świętości (Ef 4,17-24), „Posłaniec Antoniego (2020) z dnia 1 maja; <http://poslaniecantoniego.pl/pl/artykuly/przyoblec-sie-w-nowego-czlowieka-czyli-o-postepowaniu-mysleniu-i-swietosci-ef-417-24> [dostęp 20 Xi 2021].

<sup>50</sup> Zob. M. Chmielewski, Doświadczenie mistyczne św. Pawła Apostoła jako źródło ewangelizacji, „Soter”. Journal of Religious Science (Kaunas) 31(59) 2009, s. 17-24.

<sup>51</sup> Wiele światła na to zagadnienie wnoszą dokumenty Vat. II., a także Katechizm Kościoła Katolickiego: „KKK 1973 Poza przykazaniem Nowe Prawo zawiera także rady ewangeliczne. Tradycyjne rozróżnienie między przykazaniem Bożym a radami ewangelicznymi opiera się na ich relacji do miłości, czyli doskonałości życia chrześcijańskiego. Celem przykazań jest odrzucenie tego, co jest niezgodne z miłością. Celem rad jest oddalanie tego, co nawet nie sprzeciwiając się miłości, może stanowić przeszkodę w jej rozwoju (Por. św. Tomasz z Akwinu, Summa theologiae, II-II, 184, 3)”.

<sup>52</sup> Zob. J. Kentenich, Philosophie der Erziehung. Prinzipien zur Formung eines neuen Menschen und Gemeinschaftstyps. Bearbeitet von Herta Schlosser, Vallendar – Schönstatt Patris Verlag 1991. Jest to krytycznego wydanie rękopisu Założyciela z 1959 r. Philosophie der Erziehung – (pol. „Filozofia edukacji”, niestety nadal brakuje polskiego przekładu); oraz odpowiedzi na pytania nr 29-31; 150; 166, 179 – „200 pytań na temat Ruchu Szensztackiego” [o pochodzące z książki o. J. Niehausa (\*1960 m+2021) "200 pytań na temat Ruchu Szensztackiego", przekł. pol. z 26 IV 2016 źródło: <https://cordisincor.blogspot.com/2016/04/13-200-pytan-na-temat-ruchu.html>].



Biblijnym fundamentem realizacji ideału nowego człowieka jest nauka św. Pawła Ap. o tym jak stawać się nową osobą w Chrystusie (zob. Rz 6,6-17; 1 Kor15,22 i 44-49; 2 Kor 5,17; Gal 6,15; Ef 2,15; 4,24). Oryginalne rozszerzenie tego zagadnienia, wnosi Szensztat formułując pytanie: jak człowiek współczesny zanurzony w kulturę XX w. może doprowadzić do całkowitej transformacji ludzkości i świata w Chrystusie (por. Ef 1,10). Szensztat odnajduje taką realną możliwość w: Przymierzu Miłości z Maryją, jako potężnej szkole upodobnienia się do Chrystusa; dziecięcej, praktycznej wierze w Opatrzność Bożą, jako dialogu z Bogiem, w relacji z ciągłymi zmianami i wyzwaniem współczesnego życia, oraz w zaangażowaniu w apostołstwo poświęcone "religijnej i moralnej odnowie świata".

Zwłaszcza ten ostatni punkt wskazuje jak nowy człowiek ma szczególne zainteresowanie i zdolność do pracy w Kościele, tworząc podwaliny dla szerokiego apostołstwa świeckich i ruchów takich jak Szensztat, posiadających „uniwersalny charakter apostołski”. Pułapki, z jakimi nowy człowiek musi się zmierzyć to fałszywe wizerunki człowieka oraz etyka indywidualistyczna, jakie propaguje współczesny świat. Ks. Kentenich SAC opisuje je m.in. jako „kolektywizm” („człowiek masy”) i „naturalizm” (nastawiony jedynie na świat naturalny, ślepy na rzeczywistość nadprzyrodzoną), lub też jako „witalny, materialistyczny i kolektywistyczny” obraz istoty ludzkiej.

Czym jest niezbędna dla tego procesu nowa wspólnota? - Jest ona wymiarem społecznym, potrzebnym „nowemu człowiekowi” by się w niej rozwijać<sup>53</sup>. Nauczanie św. Pawła o Mistycznym Ciele Chrystusa (por. Rz 12; 1 Kor 12) rzuca światło na tę interakcję jednostki ze wspólnotą, w której charyzmaty wszystkich są ożywiane, aby całe ciało funkcjonowało. W tym to duchu ks. Kentenich SAC mówi o nowej wspólnotce, która stworzona jest z „wyraźnych osobowości”, to znaczy, że dobro wspólne wspólnoty zależne jest od formacji, unikalnych darów i charyzmatów i ewangelicznego ideału każdego członka (nawet, jeśli po ludzku patrząc, jeszcze bardziej dodaje to złożoności prowadzenia takiej wspólnoty religijnej). Wreszcie, nie osiąga się nic w społeczności, stanowionej przez ludzi przytakujących wszystkiemu (którzy są pozbawieni indywidualnego wyrazu, i zwyczajnie podążają za tłumem). Z drugiej strony, wspólnota jest również nowa, ze względu na swoją spotęgowaną przez Ducha św. otwartość, wrażliwość, kulturę dawania i solidarność. Każdy więc musi zwracać uwagę na potrzeby drugich – „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6,2). Ten wyjątkowy duch solidarności i „przeplatania się losów” nie może być zwyczajnie nakazany przez struktury prawne aby odniósł sukces, ale musi być umotywowany od wewnątrz, zarówno przez ewangeliczną wspaniałomyślność członków, jaki i przez inicjatywę grup oraz „wolnych wspólnot”. Ks. Kentenich SAC opisuje to jako „w-, z- i dla-, jedności i odmienności”, czyli wspólnotę miłości, życia i odpowiedzialności.

Zasadnicze znaczenie dla realizacji nowej wspólnoty stanowi odnowienie wszystkich powołań przez miłość – Ducha Św. (do małżeństwa, kapłaństwa, życia konsekrowanego, celibatu) w ich wymiarze wspólnotowym, w sposobie ich relacji i wzajemnego wsparcia. Odnowienie rodziny – ecclesiola (Kościoła domowego) ma ogromne znaczenie dla współczesnego społeczeństwa jako miejsca, gdzie wykuwają się, są podtrzymywane i umacniane trynitarnie relacje miłości wzajemnej. Wówczas "nowa wspólnota" jest po raz pierwszy doświadczana i nauczana.

### C) - MODLITWA - PRZYJAŹŃ Z TRÓJJEDYNYM BOGIEM, FUNDAMENTALNĄ REALIZACJĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ TOŻSAMOŚCI

W Chrystusowym Kościele wszystko rodzi się na modlitwie i wszystko wzrasta dzięki modlitwie<sup>54</sup>. Stąd mistycy głosili, że dzięki modlitwie owocującej osobową przyjaźnią z Trójjedynym Bogiem, wierzący coraz bardziej poznaje

<sup>53</sup> Zob. KKK 2204-2213, 1620; Lumen gentium, nr 37.

<sup>54</sup> Natchniony psalmista - w naszym imieniu - formułuje kluczowe pytanie: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8,5). Gdyż to Bóg nieustannie szuka człowieka i równocześnie budzi go "w Duchu", aby on sam (nawet nieświadomie, jak pisała Edyta Stein) szukał prawdy - i znalazł – osobowego Trójjedynego Boga, Miłość który go szuka. Niepojęty do końca skandal, jakim jest dla nas wcielenie się Boga powoduje, że człowieczeństwo Jezusa jest dla nas podstawowym sakramentem i Drogą do pełnej komunii trynitarniej. Przy czym, mieć wiedzę, że jest Bóg „a nawet wiedzieć, że można się z Nim spotkać na modlitwie – to jeszcze nie znaczy: wierzyć. Wiara to trudna twórczość i wysoka kultura duszy to żywa osobowa relacja, to więź, zaufanie a wreszcie głęboka przyjaźń, nie będąca skarbem jedynie mistyków i stygmatyków. Jest to relacja niezwykła, bo z samym Trójjedynym Bogiem Miłością – ale rozwijająca się podobnie jak inne nasze autentyczne międzyludzkie kontakty. Więź, która rośnie w miarę ilości spotkań, rozmów, odkrytych charyzmatów, przyjętego cierpienia wspólnie przeżytych wydarzeń wspólnoty Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa, wspólnie rozwiązanych spraw dla głębszej jedności i ewangelizacji

Boga Miłość i dzięki mocy zmartwychwstania staje się duchową twierdzą. Przy czym to Jezus słowem i swym życiem umożliwił uczniom poznanie prawdy o istocie i niezbywalnej konieczności modlitwy - relacji z Bogiem Ojcem (Mt 6,6-15)<sup>55</sup>.

Św. Albert Wielki OP (\*1200 +1280; doktor Kościoła i jeden z największych teologów) nauczał, że „**najwspanialszą siłą człowieka jest rozum. Najwyższym celem rozumu jest poznanie Boga**”. Postawmy więc od razu pytanie: co to jest modlitwa? A szukając pełniejszej odpowiedzi odwołajmy się do doświadczeń i opinii świętych oraz wypowiedzi cenionych ludzi. „**Już samo pragnienie modlitwy jest modlitwą**” oraz „**Nagle doświadczyłem ciszy teraźniejszości. W środku tej ciszy był On, który jest ciszą, pokojem i spokojem**” twierdził Georges Bernanos (\*1888 +1948; francuski pisarz katolicki, prawnik). „**Modlić się to znaczy zostawić lęk tego świata i pójść do Ojca**” Friedrich von Bodelschwingh, starszy (\*1831 +1910; niemiecki pastor ewangelicki i teolog, założyciel wielu przytułków dla żebraków i schronisk dla epileptyków). „**Modlenie się nie oznacza słuchania siebie samego mówiącego, ale stawanie się spokojnym i bycie spokojnym, i czekanie, aż modlącego się usłyszy Bóg**” Søren Aabye Kierkegaard (\*1813 +1855; duński filozof, poeta romantyczny i teolog, uznawany za jednego z prekursorów filozofii egzystencjalnej, zwłaszcza jej chrześcijańskiego nurtu; nazywany czasem „Sokratesem Północy”). „**Modlitwa jest dla mnie wzniesieniem serca, prostym spojrzeniem ku Niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno w cierpieniu jak i w radości**” wyznawała Święta Teresa od Dzieciątka Jezus OCD, Tereska z Lisieux (\*1873 +1897) doktor Kościoła, zwana także Małą Tereską, (dla odróżnienia od św. Teresy z Avila, zwanej Wielką). „**Moim zdaniem modlitwa nie jest niczym innym jak rozmową z przyjacielem, z którym często i chętnie się spotykamy, aby z nim rozmawiać, ponieważ on nas kocha**” Św. Teresa z Ávili (\*1515 +1582; hiszpańska mistyczka, karmelitanka, pisarka kontrreformacji i teolog życia kontemplacyjnego). Bł. Karol de Foucauld (\*1858 +1916; francuski trapista i prezbiter, misjonarz, eremita, który odważył się zamieszkać na pustyni pośród koczowników muzułmańskich) napisał: „**Modlić się znaczy z miłością myśleć o Jezusie. Modlitwa to spojrzenie na siebie przez pryzmat duszy, która koncentruje się na Jezusie. Im bardziej człowiek kocha Jezusa, tym bardziej się modli**”. Św. Jan od Krzyża OCD (\*1542 + 1591; hiszpański mistyk, którego droga wiodła od ciemności i nocy duszy ku światłu) przez całe życie kontemplował piękno Jezusa Chrystusa, Słowo, które stało się Ciałem. Chrystus był dla niego Pełnią Objawienia: „**Dzisiaj, w obecnym okresie łaski, kiedy wiara jest już utwierdzona w Jezusie Chrystusie i ogłoszone jest już prawo Ewangelii, nie ma potrzeby pytać Boga dawnym sposobem ani też nie potrzeba, by przemawiał jeszcze i odpowiadał, jak wówczas. Dał nam bowiem swego Syna, który jest jedynym Jego Słowem – bo nie posiada innego – i przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia**” (Dzieła, s. 270). Św. Augustyn z Hippony, biskup i doktor Kościoła (\*354 +430; filozof, teolog, organizator i obrońca życia kościelnego) wyznał: „**Końcem naszych tęsknot będzie Ten, którego ogląda się bez znużenia, wielbi się bez zmęczenia**.” W międzyczasie, jak uczył Benedykt XVI: „**źródłem chrześcijańskiej radości jest pewność bycia kochanym przez Boga, bycia kochanym osobiście przez naszego Stwórcę (...) żarliwą i wierną miłością, miłością, która jest większa niż nasza niewierność i nasze grzechy, miłością przebaczącą**” (1 VI 2006 r.).

---

Bez spotkania nie możemy wierzyć w Boga, ani Go kochać, jeśli Go nie znamy. Również i o Trójjedynym Bogu Miłości trzeba mieć o pewne i sprawdzone informacje, i to z wiarygodnych źródeł. I tu jest dopiero wstęp do decyzji, żeby się z Nim spotkać. Czyli trzeba pokonać liczne bariery, poświęcić czas, zaryzykować osobistą rozmowę, aby odkryć w Nim Miłującą Osobę, a następnie zwrócić się do Niego i przyjaźnić całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił. To znaczy angażując uczucia. Tak naprawdę Boga możemy poznać przez modlitwę. To nasz najlepszy sposób dialogu i bycia. Coraz głębsze poznawanie Trójjedynego Boga fascynuje, oświeca, budzi niewypowiedzianą radość i umacnia oraz budzi tęsknotę i kulturze rodzi tak cenny personalizm.

Co więcej, to na modlitwie rodzi się żywa, wzajemna relacja – wdzięczność i miłość! Ile jest w stanie poświęcić ten, kto naprawdę kocha i tęskni? Poznawanie Boga Miłości Wcieloną sprawia, że przychodzimy do Niego coraz ufniej, stopniowo uwalniani od smutku i lęku, obaw przed zaszłością i przyszłością, dręczącego zatroskania o bieg spraw. Skąd ta nowa niezmacona wolność? Z pewnością, że tylko Jego Bożym dłońmi można powierzyć wszystko, bo On- Pasterz Dobry (Ps 23) - jest dobry, miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo cierpliwy (Ps 103, 8). Szkoły chrześcijańskiej duchowości i modlitwy, nie stanowią przyswajania wschodnich (a niestety często ezoterycznych) metod medytacji, technik relaksacyjnych, sztuki oddychania... Uczyć się modlitwy, to „uczyć się” Boga na fundamentach prawdy o Miłości Objawionej: „Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». [...] W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca” (J 14, 21-24).

Tylko z pomocą podarowanego przezeń Ducha Świętego – Ducha Prawdy, Miłość i relacji wzajemności w Trójcy Świętej uczymy rozpoznawania daru życia, Bożego Miłosierdzia i komunii trynitarniej, największych ewangelicznych i eklezjalnych wartości oraz kultury Bożych reakcji na wydarzenia, Jego – Chrystusa uczuć, Jego pragnień. Uczyć się modlitwy, to poznawać siebie w Nim i przed Nim, to uczyć się swoich reakcji na wydarzenia, swoich uczuć, swoich pragnień, przedsięwzięć. Nie da się opanować modlitwy jako zestawu instrukcji, zasad i praw ani jako obsługi cennego urządzenia z kategorii wysokich technologii.

<sup>55</sup> Zob. Benedykt XVI, Panie, naucz nas modlić się, Wyd. św. Krzyża Opole 2016.

Z kolei modlitewną postawę człowieka wierzącego tak oto opisuje katechizmowa synteza: „**Modlitwa to zwrócenie się sercem ku Bogu. Kiedy człowiek się modli, wchodzi w żywą relację z Bogiem. Modlitwa to wielka brama do wiary. Kto się modli, nie żyje już więcej dzięki sobie, dla siebie i swoją własną siłą. Wie, że istnieje Bóg, do którego należy się zwracać. Człowiek modlący się coraz bardziej zawierza się Bogu. Już teraz szuka więzi z Tym, z którym pewnego dnia spotka się twarzą w Twarz. Dlatego do życia chrześcijańskiego przynależy wysiłek codziennej modlitwy. Jednak nie można nauczyć się modlić, tak jak uczy się techniki. Choć dziwnie to zabrzmie: modlenie się jest darem, który otrzymujemy przez modlenie się**” (Zob. Youcat nr 469; KKK 2558-2565). Nie tylko starotestamentalnym wzorem modlącego się człowieka jest Abraham. W trakcie modlitwy Bóg obdarza nas swoją bliskością. Jezus, który nauczył się modlić w swojej Rodzinie i w synagodze, przekroczył granice tradycyjnej modlitwy. Jego modlitwa wskazuje na taki rodzaj relacji i więzi z Ojcem w niebie, jaki może mieć tylko Ten, kto jest Synem Bożym.

W życiu Alicji Lenczewskiej (\* 5 XII 1934 +5 I 2012 Szczecin) modlitwa stała się najpiękniejszymi chwilami spotkań z Jezusem. Pan Jezus powiedział jej m.in.: „**Wszystko jest owocem modlitwy<sup>56</sup>. Jaka modlitwa, takie życie: stan twojej duszy i ciała oraz twoje czyny – ich przydatność dla budowania królestwa Bożego w duszach ludzkich, dla ratowania tych, co giną w grzechach swoich. Wszystko, cokolwiek czynisz swoim sercem, umysłem lub dłońmi – aby miało sens i wartość – musi zaczynać się od modlitwy i kończyć się modli twą, i trwać w niej.**

*Modlitwa to jedność ze Mną. A przecież Ja jestem początkiem i końcem wszystkiego, co istnieje: Alfa i Omega. Beze Mnie nic uczynić nie możesz – nic, co zawiera wartość pozytywną. Wielu ginie, świat pogrążony jest w ciemnościach, bo brak modlitwy, brak jedności ze Mną. Wysiłki, praca, energia tak bardzo wielu ludzi obdarzonych obficie Moimi darami – tworzy złe owoce, zatrute jadem piekła, które zawsze jest tam, gdzie brak zwrócenia się do Mnie w ufnej i szczerzej modlitwie. Gdzie brak oparcia się na Mojej mądrości i woli. Ile modlitwy, tyle miłości, mądrości i pokoju w twoim sercu. Ile przyjęłaś ode Mnie podczas modlitwy, tyle możesz dać – tego, co warto dawać – drugiemu człowiekowi. Od siebie nie masz nic do dania. Możesz przekazywać braciom swoim jedynie: Moje dobro, swoją pustkę lub zło piekła. I tak się dzieje, zależnie od tego, jakie jest twoje życie modlitwy: jej ciążłość, głębia i żarliwość. I nie sądz, że możesz coś zgromadzić w swoim sercu i potem samodzielnie się tym posługiwać. Dobro, miłość, mądrość jest energią, która płynie z Boskiego Źródła, o ile jesteś z nim połączona w modlitwie”.*

Kiedy człowiek się nie modli, to wtedy „*odrywa się od źródła swego istnienia – jest miotany i poniewierany przez siebie samego, innych ludzi, ale przede wszystkim przez duchowe moce zła, czyny jego, także te tak zwane dobre, nie mają wartości, gdy są bez fundamentu, którym jest Bóg – jedyny Dawca dobra. I lepiej jest – jak powiedziała św. Tereska – w miłości Bożej podnieść nitkę, niż bez łączności z Bogiem zbudować katedrę. Czyn zrodzony z Boga jest dobrem wiecznym. Czyn tylko z ludzkiej inspiracji czy ambicji – bez wiary i miłości – zabiera czas i siły, które powinny być przeznaczone na życie w Bogu, ponieważ nie rozwija tego życia, a zasłaniając Boga ludzką pychą, może być jak wieża Babel, która się rozpadnie*”.

Alicja prosiła Pana Jezusa, aby On nauczył ją się modlić. Usłyszała słowa: „**Przylgnij sercem do Mnie. Jeśli ci trudno, myśl o tym, co dobrego uczyniłem w ogóle i w twoim życiu. W momentach najtrudniejszych módl się słowami – głośno. W twojej świadomości powinno być ciągle odczucie Mojej obecności z tobą i w tobie. Rozmawiaj ze Mną i wpatruj się we Mnie w każdej chwili życia, cokolwiek robisz i gdziekolwiek jesteś. Wszystko Mi oddawaj, wszystko rób dla Mnie. Uczyn wszystko, aby twoje życie codzienne było na Moją chwałę. Nie myśl o sobie, tylko o Mnie. Wtedy Ja będę myślał o tobie i o wszystko zadbam**”. Innym razem Alicja usłyszała: „*Trzeba nie wypuszczać z rąk różańca i adorować Mnie w Najświętszym Sakramencie. Jeśli czujesz, że nadchodzą ataki szatana, gdy ogarnia cię ciemność i ucisk w duszy, odmawiaj natychmiast Pod Twoją obronę, bo to jest egzorcyzm*”.

Formułując pytanie: jak się modli Szensztat? Odpowiedź znajdziemy m.in. we wspomnianej już książce o Jonathana Niehausa (\*1960 +2021). Czytamy w polskim przekładzie: „Jako ruch odnowy religijnej i moralnej,

<sup>56</sup> Zob. A. Lenczewska, Świadeństwo. Dziennik duchowy, Wyd. Agape, Poznań 2020, s. 14-16.

duchowość Ruchu Szensztackiego silnie wiąże się z modlitwą. Szensztat nie podaje konkretnych modlitw lub form modlitwy, ale zachęca swoich członków: „Módlcie się nieustannie!” (1 Tes 5,17). W nawiązaniu do świętości w życiu codziennym człowiek powinien włączyć Boga do swojego życia, pracy i misji, używając sposobów, które wydają się najodpowiedniejsze.

Szensztat od zawsze posiadał głęboki kult Eucharystyczny i uznanie dla Mszy Świętej oraz przyjmowania Komunii Świętej. To przywiązanie do Liturgii widoczne jest w praktykowaniu przez wielu jego członków udziału w



codziennej Mszy Świętej. Od początku, również Sanktuarium było postrzegane jako miejsce modlitwy eucharystycznej, a adoracja Najświętszego Sakramentu stanowi stałą część porządku wydarzeń w Szensztackich Sanktuariach. Zarówno Instytut Sióstr, jak i Ojców Szensztackich posiada grupę Wieczystej Adoracji, której Adoracja stanowi centralną część apostolatu, istnieją też koła adoracji w wielu grupach Ruchu.

innych inicjatyw modlitewnych”.

Kolejne istotne aspekty związane z modlitwą łączą się z promowaniem pielgrzymek do Sanktuariów Szensztackich i innych Sanktuariów Maryjnych, comiesięczne i coroczne Dni Odnowienia Przymierza Miłości (18 każdego miesiąca, i 18 października), promowanie modlitwy Różańcowej przez Matkę Pielgrzymującą i wiele

Kończąc, należy podkreślić fakt, że określenie „nowy człowiek” było na przestrzeni minionych wieków napełniane różnorodnymi treściami, w zależności od głoszonej i uznawanej prawdy od człowieka. Pojęcie nowości człowieczeństwa służyło zarówno życiodajnym ideom jak i wizjom zgubnym, utopijnym, a nawet śmiertelnościami, próbom samowolnego „stwarzania” świata. Stąd, jak zauważa Benedykt XVI, „nie ma (...) wątpliwości, że ‘królestwo Boże’ realizowane bez Boga – a więc królestwo samego człowieka – nieuchronnie zmierza ku ‘perwersyjnemu końcowi’ wszystkiego, opisanemu przez Kanta. Widzieliśmy i widzimy to wciąż na nowo” (Benedykt XVI, encykl. *Spees Salvi* 2007, nr 23). Bolesna lekcja historii całego niemal XX w. stanowi bez przesady przerażającą przestrożę, jak doniosłe znaczenie dla życia konkretnych osób, rodzin, grup społecznych, ras, narodów oraz przyszłych pokoleń ma wyznawana antropologia.

Zarazem warto w tym miejscu przytoczyć cenne stwierdzenie ks. kard. Gerharda L. Müllera wygłoszone w ramach referatu na międzynarodowym kongresie „Katolicy a wolność religijna” (Toruń 26-27 XI 2021 r.): „**Jeśli wolność jest kluczem do współczesności, to wiara w Boga, prawdę i miłość jest bramą do przyszłości aż do końca świata, aż do początku bez końca w niebie**”<sup>57</sup>. Przy czym wierzyć w osobowego Boga nigdy nie było łatwo.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych oraz archiwum RSZ.

#### Literatura:

P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.

W. Poieß, Gefangener der Gestapo 1941-1945, Limburg 1948, Schönstatt-Vallendar 1972, <sup>2</sup>1973, <sup>4</sup>1984: 313).

P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.

A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.

A. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce, Świder 2006.

<sup>57</sup> Por. odpowiedzi na pytania nr66 i 90 – „200 pytań na temat Ruchu Szensztackiego”; <http://cordisincor.blogspot.com/2016/11/44-200-pytan-na-temat-ruchu.html>

- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- E. Monnerjahn, Kantenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „Regnum“ 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch“. Zur Anthropologie P. Kantenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM“ 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM“ 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheiligen, Verlag Ferdinand Schöningh 1945.
- G. Weigel, Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- A. Hitler, Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.
- D. Irving, Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009.
- D. Thompson, I Saw Hitler!, Farrar & Rinehart 1932.
- D. Sklar, Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 1978.
- T. Kaczmarek, Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”, „Ateneum Kaptańskie” z. 1 (548)/2000 t.135, s. 29-43.
- Ph. Thull (Hrsg.), Christen im Dritten Reich, WBG 2014.
- Ch. Strohm, Die Kirchen im Dritten Reich, C. H. Beck 2011.
- W. Benz, Der deutsche Widerstand gegen Hitler, C.H.Beck 2014.
- L. Möller, Widerstand gegen den Nationalsozialismus: von 1923 bis 1945, Marixverlag 2013.
- J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnia bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Ch. McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- V. Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- E. Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.
- S. Zámečník, Das war Dachau, Luxemburg 2002.
- T. Fitych, Szentszackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Słupiec], „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 300-3001/czerwiec-lipiec, s. 23-34.

## WSTĘP

**„Prawda zostaje poniżona  
także wówczas gdy nie ma w niej miłości  
do niej samej i do człowieka”.**

(Św. Jan Paweł II)

### Geneza książki i jej cel specyficzny

To bardzo ważne, aby nie tylko w młodych ludziach kształtować szacunek dla chrześcijańskiej tożsamości, historii Kościoła i Ojczyzny, przywiązanie do symboli tak religijnych jak i narodowych, a także poczucie dumy z bycia Polakami i chrześcijanami. Mamy więc wielki honor i zaszczyt, że możemy korzystać ze świadectwa bohaterskiego i świetlanego życia błogosławionego ks. Gerharda HirsCHFeldera (\*1907 +1942). W jego osobie wyrażamy wdzięczność nie tylko niezłomnym kapłanom, zakonnikom, siostronom i całym pokoleniom autentycznych chrześcijan, dzięki którym tutaj jesteśmy i żyjemy zarówno w Kościele katolickim, który nie zaparł się swej misji oraz w wolnej, demokratycznej i suwerennej Polsce. Z wielką wdzięcznością przyjmujemy heroiczne świadectwo życia młodego kapłana ziemi kłodzkiej, współczesnego męczennika, człowieka wielkiego serca, solidarności oraz pokoju, kapłana - niezłomny symbol walki o prawdę, jako wezwanie dla naszego pokolenia. Młody, ale niezwykle dojrzały duchowo prezbiter archidiecezji praskiej zaświadczył swym życiem, że katolik to człowiek wiary i rozumu.

Papież Benedykt XVI dar tej beatyfikacji zawierzył także młodemu Kościołowi świdnickiemu, aby strzegł i rozszerzał pamięć wielkich dzieł Boga jakie dokonały się w krótkim życiu charyzmatycznego kapłana. Jak dziś znamy, rozumiemy i cenimy świadectwo oraz życiowe przesłanie pierwszego błogosławionego diecezji świdnickiej? Pomimo upływu lat, nie straciło ono na swej aktualności, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej porusza, motywuje i stanowi bezcenny ewangeliczny drogowskaz.

Wyniesiony do chwały ołtarzy, przed jedenastoma laty, 35-letni ks. Gerhard HirsCHFelder<sup>1</sup> jest niezwykle aktualnym i wiarygodnym przykładem tego, że także w dobie zniewalających i depczących godność osoby ludzkiej systemów totalitarnych, można kochać Trójjedynego Boga Miłość, dawać ewangeliczne świadectwo, w świetlany sposób realizować miłość pasterską, bronić najbardziej zagrożoną ideologiami młodzię, zachować ludzką godność oraz zrealizować „wysoką miarę życia codziennego”. Tak wykuta kapłańska świętość jest autentycznym pięknem normalności, tzn. miłości wzajemnej, z którym przeżywa nieprzemijającą komunie trynitarną i cieszy się pełnią miłości oraz jedności.

Od pierwszego kontaktu i głębszego poznania kultury duszy oraz międzyludzkich odniesień Wybitnego Kłodzkanina samorzutnie wręcz rodzi się pytanie: skąd on to ma? Wnikliwe prace biograficzne pozwalają z jednej strony ustalić fakt, że już w czasie pełnienia funkcji wikariusza w Bystrzycy Kłodzkiej, w inteligentny (nie narzucający się sposób, bowiem stowarzyszenia katolickie i organizacje młodzieżowe były przez aparat III Rzeszy traktowane jako wróg państwa) przekazywał duchowość Ruchu Szensztackiego (RSZ), a z drugiej tego typu prace badawcze pozwalają formułować hipotezy, że ks. Gerhard HirsCHFelder zarówno w niektórych konspiracyjnych działaniach duszpasterskich, w diagnozie niemieckiego nazizmu, jak i w sposobie obrony chrześcijańskiej tożsamości i godności młodzieży jest bliski ks. Józefowi Kentenichowi założycielowi RSZ.

Promotor apostołstwa świeckich św. Wincenty Pallotti SAC (\*1795 +1850) to włoski ksiądz katolicki i założyciel Zjednoczenia Apostołstwa Katolickiego (tzw. Księży Pallotynów), który nauczał: **„Bóg chce, aby człowiek, współpracował z Nim z całych sił w dziedzinie zbawiania dusz, i aby w ten sposób, korzystając swobodnie ze wszystkich darów otrzymanych od Boga, Stwórcy natury i łaski, jeszcze bardziej upodobnił się do Boga”**. Ks. Josef Kentenich (\*1885 +1968), jako duchowy syn ks. Pallottiego (do roku 1965 pallotyn), wychodząc od własnego doświadczenia życiowego, podobnie jak św. Jan Ap, podkreślał potrzebę wytrwałości jako cnoty, której najbliższa jest cierpliwość. Głosił, że nawet w obliczu prześladowań, jakie spadają na chrześcijan, nie można tracić ducha. Podstawę

<sup>1</sup> Czytelnika który z postacią bł. ks. Gerharda HirsCHFeldera styka się po raz pierwszy odsyłam bądź to jednej z trzech wersji językowych hasła leksyko graficznego (jest dostępne m.in. na Wikipedii), oraz do jednego z pierwszych moich tekstów nt. Charyzmatycznego Duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej p.t. Drugi męczennik Ziemi Kłodzkiej. Kalendarium 35 lat życia ks. Gerharda HirsCHFeldera (1907-1942); więcej – zob. „czytelnia” na autorskim portalu www. Bozemlyny.eu.

dla niezachwianej nadziei stanowi bowiem żywa wiara w Jezusa Chrystusa - ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, która sprawia, że chrześcijanin staje się niedobitną „Twierdzą Duchową”<sup>2</sup>.

Charyzmatyczny Założyciel RSZ był w pełni świadom, że w obliczu zalewu nazistowskiego pogaństwa i barbarzyństwa trzeba obronić to co jest fundamentalne, podstawowe - relację z Jezusem. W tym celu, jak kolejny Dawid w walce z Goliatem, rozwinął swego rodzaju duchową partyzantkę, aby przezwyciężyć lęk i wytwarzać nisze pobożności oraz patriotyzmu. Ten dzielny syn niemieckiego narodu w proroczym duchu nauczał: „**W cieniu sanktuarium [MTA] będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata. Są to poważne słowa, niemal urojenie. A jednak powtarzam i podkreślam: w cieniu sanktuarium**, w następnych stuleciach będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech oraz losy Kościoła Powszechnego” (Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929). Jedynie tak umacniana i dojrzała wiara, miłość i nadzieja pomaga iść pod prąd ideologiom i poprawnościom politycznym, przezwyciężać wszystkie przeciwności i realizując chrześcijańska misję prowadzić dobre życie jako zadatek życia wiecznego oraz nieprzemijającej komunii trynitarniej.

W konsekwencji, poprzez dotychczas opublikowane artykuły i książki staram się odkrywać i przybliżyć życie i misję ks. Gerharda Hirschfeldera - herosa duszpasterstwa prowadzonego w skrajnie trudnych, nazistowskich warunkach oraz rozwijać kult jego osoby<sup>3</sup>. Ponadto obok mej książki „Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szentsztacki”, na łamach niniejszej usiłuję ustalić prawdopodobną sieć kontaktów ks. Gerharda z duchowością i członkami RSZ. Obecnie moją uwagę skupia fenomen stosunkowo licznych (jak na ówczesne realia) modlitewnych grup – o pogłębionej duchowości - gromadzących się wokół tzw. kącików szentsztackich (niezwykle cennych nisz pobożności maryjnej), nawiązujących częściowo do wówczas wszechobecnych w domach rodzinnych tzw. „Kącików Pana Boga”. Ponadto chociażby z bezcennej postugi i pism bł. o Honorata Koźmińskiego OFMCap (\*1829 +1916) wiemy, że życie ukryte przed światem jest najdoskonalszym środkiem do rozszerzania królestwa Bożego<sup>4</sup>. Ks. Józef Kentenich jak prorok i mistyk w celu obrony duszy narodu i umacniania Kościoła katolickiego stworzył systemowy program duszpasterski (był to istotny i znaczący chrześcijański „ruch oporu”), w którym tzw. kąciki szentsztackie mające w swym centrum plastyczne wyobrażenie Matki Bożej MTA odgrywały ważną rolę. W znaczny stopniu i do Założyciela Szentsztatu można odnieść celne słowa oceny sytuacji i świadomości pełnionej misji, jakie kilka dekad później sformułował bł. ks. kard. Stena Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. Oto one: „**Najważniejszą sprawą jest ratować naród i rodzinę, a w obecnym systemie – ratować też ład i porządek społeczny, kulturalny, moralny, religijny i gospodarczy. Służyć rozwojowi człowieka, by się nie upadła. Służyć państwu w granicach, jakie nakazują obowiązki. I pamiętać, że nad wszystkim jest Kościół Jezusa Chrystusa, którego nazywamy Rybakiem, Robotnikiem, Pracownikiem, Oraczem, Pasterzem**”.



Zanim wprowadzimy Czytelnika w problematykę i układ książki, zatrzymajmy się nad duchowym profilem Niezłomnego Prezbitera ziemi kłodzkiej, który heroicznym świadectwem życia wyznawał Trójjedynego Boga. Pochylmy się nad jego wysiłkiem odwagi wiary. Odwagi, która nie poddaje się, lecz szuka wspólnoty z Bogiem w Kościele.

## Bł. ks. Gerhard Hirschfelder - anatomia człowieczeństwa i świętości

1 – Europa pierwszej połowy XX w. stała pod prężaniem trzech pogańskich ideologii: komunizmu, narodowego socjalizmu i faszystów. W okresie międzywojennym Niemcy coraz bardziej opanowywała ideologia nazizmu, szerząca niebawem antysemityzm i rasizm. Partia NSDAP lansowała pogańskie i okultystyczne wzorce, które dla katolików były antytezą chrześcijańskiego systemu wartości i sposobu myślenia. Co więcej, cały system władzy,

<sup>2</sup> Zob. m.in. Edyta Stein, Twierdza duchowa, Wyd. Zysk i S-ka 2006 (niem. tytuł: Welt und Person - Beitrag zum christlichen Wahrheitsstreben). Edyta Stein napisała "Twierdzę duchową" pod silnym wpływem dzieła świętej Teresy z Avila OCarm o tym samym tytule. W tej emanującej mądrością i wiarą książce Stein interpretuje słowa swojej poprzedniczki w świetle fenomenologii (jako uczennica Husserla i koleżanka Ingardena) oraz konstruktywnej polemiki z filozofią egzystencjalną Heideggera. Metaforyczna twierdza duchowa to, co niezwykle istotne, teologiczna relacja ze zdobywania siedmiu komnat duszy, podczas którego, Stein idąc śladem Teresy z Avila i rozwijając oblubieńczy dialog z Bogiem, spotyka swoją wolę, czyhające na słabość pokusy, by wreszcie w ostatniej komnacie jej rozkończona w wierze dusza mogła trwale zjednoczyć się z Trójjedynym Bogiem Miłością.

<sup>3</sup> Bł. ks. Gerhard Hirschfelder bibliografia publikacji ks. prof. Tadeusza Fitycha (układ chronologiczny 2009-2020), autorski portal internetowy: <http://www.bozemlyny.eu/bibliografia.php>.

<sup>4</sup> Zob. m.in. tenże, O zgromadzeniach ukrytych przed światem, Kraków 1901, s. 2-9.



wychowania młodzieży i kultury został ukierunkowany na bezpardonową walkę z Kościołem katolickim. Natomiast Gestapo – policja polityczna, wślazła obywateli w tunel terroru, strachu i złych emocji. Hitlerowskie władze, ograniczając i szykanując Kościół katolicki, organizowały własne wydarzenia, boski kult Adolfa Hitlera „mesjasza”, nazistowską liturgię, przymuszając – zwłaszcza dzieci i młodzież – do uczestnictwa. Osłabianie, a wręcz demontaż Kościoła katolickiego, ograniczanie prasy katolickiej i stowarzyszeń, wyniszczanie duchowieństwa, systemowa eksterminacja katolickiej Polski (istniejącej na mapie Europy od niespełna dwóch dekad), a zwłaszcza zabicie jej elit miało zniszczyć polskie państwo i utworzyć drogę tak hitlerowskim Niemcom, jak i Rosji sowieckiej - do podboju Europy.

W czasie II wojny światowej Niemcy niszcząc sacrum masowo zamykali kościoły, degradując je do roli m.in. magazynów (nb. taki los spotkał m.in. archikatedrę gnieźnieńską i poznańską; w diecezji chełmińskiej katedrę w Chełmży k/Torunia przekształcono na garaż, prawie wszystkie tamtejsze kościoły zostały zamknięte i zajęte przez Gestapo, a 95 % księży uwięzionych i wydalonych, często na oczach wiernych...) i znacznie ograniczali czas otwarcia pozostałych świątyń, odbierano Polakom krzyże i niszczone przydrożne kapliczki oraz stojące na rozstajach dróg krzyże. Należy zauważyć, że m.in. (w trudnych dziejach Polski wrogowie naszego kraju zawsze walczyli z obecnością krzyży w przestrzeni publicznej. Niszczenie krzyży, jak stwierdza prof. Grzegorz Kucharczyk PAN „było oznaką zniewolenia narodu i odwrotnie ich powrót do urzędów, szkół był odbierany za wybijanie się na niepodległość. Krzyż był postrzegany nie tylko jako znak odkupienia, ale również jako oznaka wolności [...]. W okresie PRL-u każdorazowemu zrywowi wolnościowemu narodu polskiego towarzyszył powrót krzyży do sfery publicznej, jako widoczny znak, że ojczyzna podejmuje drogę ku pełnej wolności”.

Powyższy stan rzeczy - pogardy i nienawiści wobec Polski, w dużym stopniu był zarówno pokłosiem rewolucji Marcina Lutera, jak i dziedzictwem pruskiego kulturkampfu<sup>5</sup>. Lapidarnie tłumaczy go m.in. Norman Davies. Pisząc: „**Adolf Hitler nienawidził Polski całą wolą. Polska leżała w samym środku nazistowskiego Lebensraumu, ideologicznej ‘przestrzeni życiowej’, którą Niemcy tak pragnęły posiadać. Była zamieszkała przez mieszaninę Słowian i Żydów, których podreęczniki nazistowskie klasyfikowały jako Untermenschen, a więc podludzi...** Hitler nie tylko wytwarzał w Europie i świecie przedziały ubliżające ludzkiej godności, ale wzywał sobie podległych do działania ze szczególnym okrucieństwem”<sup>6</sup>.

W konsekwencji, potężna – wręcz niewyobrażalna sieć ok 12.000 niemieckich obozów zagłady, posiadała zróżnicowany system. Pomimo różnicy w nazewnictwie cel ich istnienia był tylko jeden – eksterminacja. Spośród 2.720 duchownych uwięzionych w pierwszym i modelowym KL Dachau k/Monachium 2.579 duchownych było katolikami (95 procent). 1.034 zmarło w obozie, zaś 132 zostało przewiezionych lub wywiezionych w celu eksterminacji. Kapłani z Polski stanowili grupę 1.780 więźniów, spośród których 868 zamordowano, 78 zwolniono, a 4 przeniesiono do innych obozów. Dnia wyzwolenia, 29 kwietnia 1945 r., doczekało 33 tys. więźniów, w tym 830 polskich kapłanów.

2 - Przedmiotem naszej uwagi po raz kolejny jest młody kapłan archidiecezji praskiej postępujący na ziemi



kłódzkiej, niezłomny Kłódzkanin - człowiek wartości, zawsze stojący po właściwej stronie barykady walki, o Kościół człowieka i cywilizację miłości. Na wzór Chrystusa z prorocką odwagą i męstwem wychodził na spotkanie świata zniewalanego przez niemiecki nazizm. Ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942) był nie tylko młodym i wyjątkowo dojrzałym prezbiterem wielkiego dekanatu kłódzkiego archidiecezji praskiej (struktura administracyjna w okresie 1742-1945 była usytuowana na obszarze Niemiec), ale też charyzmatycznym duszpasterzem młodzieży i patriotą. Można o nim powiedzieć, że pod względem proroczego ducha, niezłomnej

<sup>5</sup> Co więcej, uczeni różnych specjalności od dawno formułują pytania: czy zachodzi związek pomiędzy pojęciami politycznymi świata protestanckiego, a jego zasadami teologicznymi? A w dalszej konsekwencji - czy indyferentyzm religijny stał się cechą charakterystyczną społeczeństw i narodów protestanckich oraz czy protestantyzm prowadzi w ostateczności do neopoganizmu? Zob. F. Koneczny, Bizantyzm Niemiecki, Warszawa 2018; tenże, Protestantyzm w życiu zbiorowym, Warszawa 2018; G. Kucharczyk, Prusy. Pięć wieków, Warszawa [2020]; tenże, Długi kulturkampf. Pruskie i niemieckie wojny kulturowe przeciw Polsce w latach 1975-1918, Warszawa 2020; tenże, Chryścianofobia 500 lat nienawiści do Jezusa, Fronda 2020.

<sup>6</sup> Zob. N. Davies, Rising '44: the Battle for Warsaw, Londyn Pan Books 2004.

miłości pasterskiej i odwagi w służbie ewangelizacji był w gronie prezbiterów dekanatu kłodzkiego archidiecezji praskiej „najtwardszym z twardych”, a w kapłańskich i międzyludzkich relacjach najskromniejszym ze skromnych.

W sytuacji braku ojca, w okresie młodości, to katolickie ruchy były dlań chrześcijańskim wychowawcą i autorytetem, środowiskiem na rzecz integralnej formacji, świetlaną szkołą, miłości do Kościoła, człowieka i ojczyzny. Nic dziwnego, że ks. Gerhard w wyjątkowo krótkim czasie, znalazł klucz do źródła Bożej mocy, mądrości oraz pełni człowieczeństwa w tajemnicy krzyża Chrystusa. Swym życiem zaświadczył, że moc wiary przewyższa siły ludzkie. Należy w tym miejscu podkreślić znaczenie formacji kapłańskiej, którą licealiście, alumnów i neoprezbiterów zapewniło wielu autentycznych kapłanów (m.in. twórców Ruchu „Quickborn” i ks. Josef Kentenich SAC...). To miało decydujący wpływ na ukształtowanie się u Gerharda Hirschfeldera koncepcji kapłana jako obrońcy godności i praw człowieka, narodu i Kościoła. Kapłańską odwagę w obliczu tyranii pielęgnyje się na modlitwie, ponieważ kapłan żyje naśladowaniem Chrystusa, który przyjął ofiarę krzyża dla zbawienia innych. Ks. Gerhard z pewnością mógł się tego nauczyć od Założyciela RSZ i jego współpracowników. Po czym wykorzystał ten heroiczny ideał służby kapłańskiej, aby na miarę posiadanych możliwości skierować bieg historii - parafii i dekanatu, w którym służył - ku większemu humanizmowi. Natomiast od czasu studiów teologicznych prześladowcy Trójjedynego Boga Miłości „pracowali” dla oczyszczenia jego ducha i intencji, na rzecz pełni człowieczeństwa i miłości silniejszej niż śmierć, a w końcu i Jego chwały (która pełniej wybrzmiała podczas uroczystego momentu beatyfikacji).

3 - Ks. Gerhard nie zasmucał Ducha Świętego (por. Ef 4,30-31) był nie tylko kapłanem wielkiego formatu, ale także bratnią duszą - człowiekiem dla każdego drugiego człowieka. Uczył, by nie zapominać wielkich dzieł Bożych, jak być wolnymi i pomimo neopogańskiego nazizmu stawać się narodem duchowo zmartwychwstałym. Obok ks. Kentenicha (który podczas konferencji we Wrocławiu i na Śląsku ukazywał śląskiemu duchowieństwu, alumnom i katechetom szkodliwość niemieckiego nazizmu), ks. Gerhard Hirschfelder był – w dekanacie kłodzkim - jednym z nielicznych postaci demaskujących hitlerowską rewolucję. W zaprzyjaźnionych kręgach osób wykazywał głęboki fałsz i bezprawie nazizmu (nb. jego paraliżujące, opresyjne i antyludzkie działanie doświadczył na własnej skórze, aż po więzienie i wielomiesięczną katorgę w KL Dachau). Szczególne zagrożenie dostrzegał w nazistowskim programie ateizacji młodzieży i całego narodu. Wyrazem tego jest m.in. celna diagnoza wygłoszona w kościele parafialnym w Bystrzycy Zdroju w lipcu 1941 r., podczas niedzielnej kazania: **„kto wyrывa Boga z duszy młodzieży jest przestępcą”**. Jako wikariusz i katecheta w roztropny sposób ostrzegał, że wprowadza się wielki zamęt moralny, jeśli prawdę oddaje się na służbę kłamstwa i okultystycznych praktyk, a ateizowanie młodzieży, państwa i życia społecznego, nie tylko nie służy wspólnemu dobru, ale jest przestępstwem. Starał się dać wszystkim coś dobrego, w efekcie dał wiernym Trójjedynego Boga Miłość, Maryję oraz siebie.

4 - Od momentu przybycia na ziemię kłodzką w 2009 r. zafascynowała mnie osoba bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, godnego syna „Krainy Pana Boga i Maryi” (który potrafił zachować się jak trzeba), aktualnie także i mojej małej ojczyzny. W roku 2010 Kościół zaproponował go światu jako postać jaśniejącą dobrem i wzór świętości do naśladowania. Człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga Miłości, jest istotą rozumną i wolną, a co się za tym kryje, również odpowiedzialną za siebie i innych. W konsekwencji powinien szukać prawdy, trwać przy poznanej prawdzie i podporządkować jej swoje życie. Stąd też wszyscy jesteśmy powołani do świętości – „wysokiej miary życia codziennego”. Dobrze to zrozumiał ks. Hirschfelder, który pomimo, iż nie znał swego ojca, to od dzieciństwa rozważnie i konsekwentnie szedł drogą chrześcijańskiej wiary. Dla jego życia zasadniczym okazał się fakt, że narodził się i wzrastał, niestety tylko z pobożną matką, ale w rodzinie i środowisku kłodzkim o prostej i mocnej wierze. Tam nauczył się kochać Pana i przeżywać całe życie, zawierając je w ręce Boga i Matki Bożej. Był człowiekiem głębokiej wiary, modlitwy i męstwa, a jego męczeństwo stało się fundamentem tożsamości Kościoła Lokalnego. Młody ks. Gerhard Hirschfelder był przede wszystkim człowiekiem wiary i pasterzem. Jako dobrego pasterza cechuje go roztropność, bardzo dobra znajomość doktryny oraz żarliwość misyjna i odwaga. Jako wychowawca i kaznodzieja miał na względzie dwa cele: bronić prawdziwej doktryny przed atakami ze strony niemieckich nazistów - heretyków XX w. oraz umacniać swych parafian i młodzież przedstawiając w sposób jasny prawdy wiary. Patrząc na życie bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, wyraźnie widzimy, że całą swoją chrześcijańską egzystencję oparł na trzech filarach: na Krzyżu, Eucharystii i Matce Bożej.

5 - Na progu 1932 r. parafia w Cermnej („stolicy” czeskiego zakątka) otrzymała pomocniczego duszpasterza mądrego i roztropnego, o szlachetnym i sprawiedliwym sercu, a jednocześnie pełnego zatroskania o człowieka, o Kościół, i o Ewangelię Bożą. Był on, kolejnym w dziejach zbawienia, wypełnieniem modlitwy młodego króla Salomona: *Boże, daj mi serce rozumne, pojętne i mądre*. Młody ks. Gerhard doskonale wiedział, że Słowo Boże ma niezwykłą moc. Ono nie tylko osądza nasze życie, nasze czyny, myśli i pragnienia, ale upodabnia nas do Jezusa. Co więcej, wybitny Kłodzaczanin nie tylko uważnie czytał Ewangelie, ale dał się przeczytać Ewangeliom i dlatego stał się Bożym darem dla ludzi ziemi kłodzkiej oraz współwięźniów i oprawców z KL Dachau. W krótkim czasie stał się przewodnikiem i wzorem dla wiernych (przez własne życie i przykład świętości), światłem dla ślepych, ratunkiem ubogich i zastraszonych, ojcem roztropnym, wszystkim dla wszystkich tak jak Apostoł Narodów i mężnym wyznawcą. Głęboko racjonalne i prorocze działania duszpasterskie oraz jego świętość były odsieczą, która przyszła z Nieba.

Ks. Gerhard był świadomy faktu, że największym niebezpieczeństwem duchowym jego czasów jest zeświecczenie dusz ludzkich, neopogaństwo i kult Hitlera - pseudo mesjasza. Nastrój laicyzmu przenikał zewsząd do wszystkich mniej odpornych dusz. Nie atakuje on, jak dawne herezje, poszczególnych dogmatów wiary, ale podkopuje sacrum i cały nadprzyrodzony światopogląd, usiłując odebrać sens życiu wewnętrznemu, zbagatelizować je i usunąć poza nawias trosk współczesnego człowieka wszelkie nadprzyrodzone (poziemie) aspiracje i pragnienia. W konsekwencji Charyzmatyczny Duszpasterz był osobą, która na pierwszym miejscu stawiała przykazanie miłości bliźniego. Mimo braku ojca i wielu trudnych przeżyć z dzieciństwa, młodości i okresu studiów, nigdy nie stracił pogody ducha i wiary w ludzi. Biła od niego pogoda ducha, radość i optymizm oraz dobra energia i kultura dawania, którą przekazywał innym.

Nic dziwnego, że ucząc i świadcząc, że jesteśmy w rękach Trójjedynego Boga Miłości, od początku swej posługi był on radością i nadzieją wiernych, czyli tej olbrzymiej większości mieszkańców ziemi kłodzkiej, która pomimo iż podczas wyborów do Reichstagu z 12 listopada 1933 r. udzieliła poparcia Hitlerowi (nb. Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników – lista kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera – była jedyną partią, na którą można było głosować „TAK” lub „NIE”), to jednak teraz nie zamierzała ulec nazizmowi. Ks. Gerhard był ich ostoją, radością i dumą. Nie lękał się ani gróźb Gestapo, ani życia pod nieustanną inwigilacją i presją politycznej poprawności, ani też nieustannej walki o duszę narodu, w końcu ani więzienia, czy nawet obozu koncentracyjnego. Charyzmatyczny duszpasterz młodzieży ziemi kłodzkiej należał do osób o starannym wykształceniu, głębokiej chrystocentryczno-maryjnej duchowości, wysokich walorach moralnych i ponadprzeciętnej odwadze.

6 - Wybitny Kłodzaczanin zawierzył swój los Maryi „Strażniczki wiary” i w jej sanktuariach – tak licznie rozsianych po ziemi kłodzkiej – szukał umocnienia dla siebie i jemu powierzonej młodzieży oraz wiernych, a w końcu wyrósł na „apostofa chwały Maryi”. Oddanie w opiekę Matce Bożej owocowało jego głęboką relacją z Jezusem i wewnętrzną wolnością Również Jej - Maryi będącej ucieczką naszą w czasie próby, oddawał przyszłość swoją i narodu. Uczył, że ta „zwykła”, maryjna, śląska i kłodzka duchowość to fundament, to jest coś, co sprawia, że podobnie jak ewangeliczna Maria, która wybrała najlepszą część, także współcześni mu wierni nie tracą z oczu głównego celu prymatu Boga Miłości i w codzienności nie rozmieniają się na drobne – nie giną w praktycznym materializmie i gonitwie ku „więcej mieć”. Jednocześnie zawsze był blisko zwykłych ludzi, których uczył modlitwy (także konspiracyjnie w otoczeniu krzyży<sup>7</sup> i kapliczek przydrożnych), jak i bycia autentycznymi katolikami kłodzkiego dekanatu archidiecezji praskiej i obywatelami „krajny Pana Boga i Maryi” - ziemi kłodzkiej. Za to wierni go kochali, za serdeczność, bliskość i niezłomność. Był nieustraszoną i niestrudzoną ewangelizatorem oraz prorokiem, czyli osobą która „dotyka Boga” i widzi więcej. Przy tym nie zapominajmy o prawdzie, iż nie można ukazywać Chrystusa innym, jeżeli wcześniej się Go nie spotka we własnym życiu. Tylko wówczas świadectwo to będzie miało prawdziwą wartość. Stanie się ewangelicznym zaczynem dla bliskiego otoczenia, ale i dla ludzkości, solą ziemi i światłem rozjaśniającym mroki naszym braciom, kroczącym po ścieżkach tego przemijającego świata.

7 - Ks. Gerhard miał głęboką świadomość wielkości człowieka i godności dziecka Bożego<sup>8</sup> powołanego do życia bez zakłamania i w wolności. Prawdziwa wolność jest pierwszą cechą człowieczeństwa. Ona jest szczególnym

<sup>7</sup> „Krzyż to wyraz największego poświęcenia i ofiary z życia, by inni mieli życie. Ile ofiary trzeba, by każdy i wszędzie umiał ten krzyż uszanować jako najbardziej głęboki wyraz człowieczej godności” (abp Marek Jędraszewski).

<sup>8</sup> Przypominanej podczas każdej celebracji eucharystycznej m.in. poprzez sformułowanie wezwania do modlitwy Ojciec Nasz: „otrzymaliśmy Ducha Świętego, który nas uczynił dziećmi Bożymi ...”.

znakiem obrazu Bożego w człowieku. Ona została nam ofiarowana przez Boga. Ofiarowana nie tylko nam, ale i naszym braciom. Stąd też obowiązek upominania się o nią dla tych, którzy są jej niewinnie pozbawieni. W każdym człowieku jest ślad Boga i Jego niepowtarzalny dar dla całej wspólnoty Kościoła narodu, rodziny. Młody ks. Gerhard Hirschfelder miał głęboko zakorzenioną i umotywowaną świadomość obowiązku upominania się o wolność religijną i chrześcijańską godność osoby dla tych, którzy w dobie niemieckiego nazizmu sukcesywnie byli jej niewinnie pozbawiani. W konsekwencji w ostatnim z wygłoszonych niedzielnych kazań wypowiedział prorocze zdanie: „kto wyrwa Boga z duszy młodzieży jest przestępcą”. „Bóg bowiem zechciał uczynić w nas mieszkanie dla siebie” – nauczał św. Cezary z Arles, biskup. W tym samym kazaniu mówił: „Najmilsi, przed chrztem wszyscy byliśmy mieszkaniem szatana, po chrzcie staliśmy się świątyniami Chrystusa. A jeśli uważniej zastanowimy się nad zbawieniem naszej duszy, zrozumiemy, że jesteśmy żywą i prawdziwą świątynią Boga. Bóg mieszka nie tylko "w świątyniach zbudowanych ręką ludzką", nie tylko w domu uczynionym z drzewa i kamieni, ale przede wszystkim w duszy, stworzonej na obraz Boga ręką samego Stwórcy. Tak właśnie mówił święty Paweł Apostoł: 'Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście'(Kazanie 229, 1-3).

Młody, ale dojrzały duchowo ks. Gerhard Hirschfelder strzegąc troskliwie otrzymanych darów, mądry, wierny i czysty, niósł w swym sercu i dłoniach światło Bożej prawdy. W pełni zdawał sobie sprawę, że zdrowa pedagogika - chrześcijańska jest pedagogiką personalistyczną, a wychowywane, dziecko jest jak kwiat, jak zauważa św. Tomasz z Akwinu. Wychować młodą osobę oznacza doprowadzić ją do szczytu integralnego rozwoju, do owocowania, do uszlachetnienia tego, co w nim najlepsze, do „więcej być” niż „więcej mieć”. Wychowanie obejmuje najpierw rozwój poznania, które ukierunkowane jest na prawdę. Ponadto chodzi o nauczenie korzystania z wolności. Jest nią świadomy wybór takich dóbr, które chronią życie osoby, pozwalają budować zaufanie i miłość (przyjmować miłość i kochać i trwać w miłości wzajemnej). W obu tych wielkich dziedzinach formowania człowieczeństwa, obok niezastąpionej roli rodziców nieodzowna jest pomoc wychowawców i ludzi Kościoła. Przy czym, ci ostatni powinni być są mądrzy, dobrzy, cierpliwi i uczciwi. Naturalnym i oczywistym jest fakt, że dzieci najpierw szukają pomocy u rodziców, a dopiero potem u innych wychowawców. Oczekują, że będą oni autorytetami, mistrzami życia tzn. tymi, którzy poprowadzą je ku prawdziwemu dobru. Odślonią przed nimi wartość człowieka i Trójjedynego Boga Miłości. Pokażą, że Bóg kocha bezgranicznie i wiernie. Jest zawsze Kimś, kto jest Prawdą i Dobrem, Przyjacielem, któremu zależy na naszej pełni człowieczeństwa i uczestnictwa w komunii trynitarniej, która nie przemija.

8 – Całe, i zaledwie tylko 10-letnie, posługiwanie Wybitnego Kłodzaczanina – wzoru świadomego i wiernego uczestnictwa w Krzyżu Chrystusa - przebiegało z jednej strony jako pozwolenie na ogarnięcie siebie przez Największą Miłość i w konsekwencji chrześcijańskie *agere contra*, a z drugiej pod ścisłą inwigilacją hitlerowskiego aparatu opresji. Dekada 1932 -1942, to dla młodego ks. Gerharda Hirschfeldera życiem pisana i komunikowana „pieśń” o ukochanym Jezusie Chrystusie, to czas owocobrania Krzyża (nb. nasz wybitny pisarz i poeta Roman Brandstaetter pisał i wskazywał: „Młodzieńcze przyłóż ucho do krzyża/ tam bije twój czas” oraz „Ileokroć zgubisz swój czas, przyłóż ucho do ramion krzyża”). Katolicki pisarz na swój sposób potwierdza prawdę, że budowanie życia na Jezusie jest zawsze tajemnicą Jego krzyża, a nie interesu czy też kariery.

W rzeczywistości od momentu przyjęcia przez ks. Hirschfeldera święceń kapłańskich, poprzez rozpoczęcie wielorakiej posługi w dekanacie kłodzkim (w archidiecezji praskiej, a konkretnie na rzecz dwóch parafii głównie młodzieży ziemi kłodzkiej), a na koniec czterech miesięcy izolacji w kłodzkim areszcie i ośmiu miesięcy w KL Dachau i wyniszczenia w fabryce śmierci, był to czas wierności Trójjedynemu Bogu Miłości potwierdzonej cierpieniem. Był to w jego życiu czas niezwykle świadomie poświęcony Bożej Opatrzności i człowiekowi. Charyzmatyczny duszpasterz młodzieży wykazywał się roztropną i konsekwentną miłością pasterską, odpowiedzialnością oraz dużą odwagą, bardzo rzadko spotykaną pośród kapłanów tych wymagających czasów. Ks. Gerhard Hirschfelder uczył i świadczył, że to Chrystus jest centrum nie tylko liturgii, ale również naszego życia. Bowiem tylko Chrystus jest skałą. Za swoją ortodoksję oraz wierność nauczaniu i budowaniu Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa niejednokrotnie był atakowany i upokarzany. W konsekwencji, przez to że dzielił się swą przyjaźnią z Trójjedynym Bogiem i kulturą duszy, uczył mądrości i kultury duszy. Żyjąc krótko, godnie i owocnie przeżył czasu wiele, kiedy to hitlerowskie aneksje i pogromy, a zwłaszcza nazistowskie 'tsunami' polityki „wyższości i czystości rasy aryjskiej”, niszczyły całe rodziny i

narody. Nie tylko Hitler (owładnięty okultyzmem i satanizmem), z żelazną konsekwencją realizował strategię zmarginalizowania i pokonania Kościoła i każdego podbijanego narodu, przez unicestwienie jego ofiarnych kapłanów (a w przypadku Polski także eliminacji elit i ludobójstwa). W tym czasie, jedynie akceptacja, czy też nie komentowanie jedynie słusznych poglądów „Mesjasza” III Rzeszy i partii NSDAP umożliwiło przeżycie. Ks. Hirschfelder – „czerwony kwiat męczeństwa”, dla którego cierpienie stało się szkołą pełnienia woli Bożej w dramatycznych realiach starcia się dwóch demonów – brunatnego nazizmu i czerwonego komunizmu, kiedy bardzo łatwo można było stracić wiarę w prawdę, pełnił niezłomną służbę prawdzie o Bogu, człowieku i Kościele (nb. już wtedy prawda stawała się dobrem deficytowym). Ten młody prezbiter miał w pełni świadomość, że każda ideologia, która uderza w Kościół zabija tożsamość ochrzczonej osoby i duszę narodu.

9 - Ks. Gerhard miał charakter Dobrego Pasterza, serce geniusza – który nie znajdował miejsca poza Bogiem, miał zdolność syntezy i proroczą odwagę ratowania chrześcijańskiego świata w duszach młodzieży. Reprezentował przymierze między Ewangelią, a życiem oraz sztuką i kulturą. Idąc niezłomnie pod prąd antykościelnej wrogości i obojętności, w życiu osobistym i w posługiwaniu duszpasterskim ukazywał otwarcie na sacrum i transcendencję. Nie pozwolił nazistom zniszczyć swej wizji kapłaństwa, chrześcijańskiej kultury i człowieka. Żywił w sobie przeświadczenie, że nie jest pokoleniem powołanym do ucztowania w swej ojczyźnie świętego pokoju i błogostanu, ale pokoleniem walk (i to nie tylko duchowego charakteru), poświęceń i ofiar. Nic dziwnego, że nie cofnął się przed odważną obroną prawdy na forum kościelnym, kontrolowanym i terroryzowanym przez niemieckich nazistów. Należał do niezbyt licznej grupy prezbiterów kłodzkiego dekanatu, którzy ocalili tożsamość narodu i Kościoła, bowiem stanowili sól swej małej ojczyzny, „Krainy Pan Boga i Maryi”.

Ks. Gerhard nie był koniunkturalistą ani zwolennikiem poprawności politycznej w wypowiedziach, czy też w nauczaniu i przepowiadaniu, co było jego pasją. Jego jasna prostota stosowana w życiu i w wypowiedziach pozbawiona była klerykalnej mentalności. Wybitny Kłodzaczanin jako świetny wychowawca, z potrzeby serca i ze świadomością kapłańskiej misji, a z mocą Bożej łaski, stał bezwarunkowo po stronie Dekalogu, wartości chrześcijańskich, godności osoby i życia. Nie tylko, że nie bał się kontynuować duszpasterstwa i chrześcijańskiego wychowywania młodego pokolenia, gdy młodzieży odgórnie narzucano nie tylko ideały, ale i członkostwo w Hitler-Jugend, ale miał odwagę dawać świadectwo heroicznej miłości pasterskiej. Strzegł sacrum i dlatego nie lękał się świętości jako „wysokiej miary życia codziennego”. Starał się odważnie dążyć do pełnej realizacji człowieczeństwa. Ulubiony Wikariusz wychowywał uczniów do niesienia pomocy innym oraz budowania wspólnot i więzi międzypokoleniowych. Był świadom, że największą i najgorszą ludzką nędzą jest brak Boga. Nauczał, że Bóg jest Miłością, a Największa Ukrzyżowana Miłość Duchem Prawa. Był przeświadczony, uczył i zaświadczył, że nasze Zbawienie może się dokonać jedynie wtedy, gdy w nasze życie zostanie wpisany Krzyż. Żył i posługiwał jako wzorzec komunii człowieka z Bogiem i Maryją. Wybitny Kłodzaczanin dawał przykład wiernego uczestnictwa w Krzyżu Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Bowiem chrześcijanin jest człowiekiem powołanym do walki, a z Bożą mocą do zwycięstwa.

10 - Charyzmatyczny duszpasterz młodzieży, podobnie jak św. Paweł Ap, nie uląkł się ani hitlerowskiego totalitaryzmu, ani wyrażania swoich poglądów i odważnej obrony prawdy i godności osoby w zamęcie współczesnego mu świata. Nic więc dziwnego, że młody ks. Gerhard Hirschfelder był niekwestionowanym autorytetem, i to nie tylko dla młodzieży. Dla ogółu wiernych był kompasem eklezjalnym i moralnym, przewodnikiem, ojcem i autentycznym świadkiem Jezusa Chrystusa (w związku z tym miał on duży autorytet, uznanie i posłuch). Bowiem w każdym czasie i miejscu człowiek, niczym zdrowego powietrza, potrzebuje ze strony pasterzy Kościoła, nie tylko męznego przewodnictwa, prorockiego słowa, ale także obecności i towarzyszenia oraz otwartej rozmowy.





Zachowane świadectwa parafian, wychowanków i współwięźniów z KL Dachau stanowią zarówno cenne świadectwo, jak i ważny klucz do zrozumienia dojrzałego człowieczeństwa bł. ks. Gerharda. Jego kapłańskie posługiwanie, które przypadło na ciemne lata niemieckiego nazistowskiego terroru i destrukcji, nie było dla niego balastem. Wręcz przeciwnie, okazało się spełnieniem i radością duszy, gdyż czerpiąc ze światłości Bożego Wcielenia, z odwagą, mądrością i niezłomnością odpowiadał na wyzwania stawiane przez wymogi czasu. Jego osobowe ciepło, jasna i sapiencjalna prostota stosowana w nauczaniu, wypowiedziach i pasterskiej posłudze była pozbawiona nie tylko kościelnego rytualizmu, ale i wolna od klerykalnej mentalności. Charyzmatyczny duszpasterz jednoznacznie zaświadczał, że nie przejmując się zbytnio trudnościami, z jakimi zmagają się Kościół i cywilizacja zachodnia, gdyż w pełni należy do Chrystusa.



W dalszej konsekwencji, nawet w KL Dachau – niemieckiej fabryce śmierci, co prawda schorowane i wyniszczane nadludzką pracą i nazistowskim terrorem ciało ks. Gerharda Hirschfeldera słabło, ale ani duch, ani jego umysł, ani kapłańska tożsamość i solidarna miłość nie gasły. Upodobał się do swego Mistrza. Jak Chrystus hańbą okryty, samotny wobec cierpienia, odważnie znosił męczeństwo (szatańskie naigrywanie się z religii i Kościoła katolickiego, nazistowskie wyniszczanie i upadanie), bo uwierzył Największej Miłości – Jezusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu. Wybitny Kłodzaczanin, aż do przelania krwi, był wierny Krzyżowi Jezusa Chrystusa – Jedynego Zbawiciela człowieka. Współwięźniom podarowywał świadectwa solidarnej miłości i współodpowiedzialności, a przyjaciołom i krewnym wysyłał krzepiące ducha listy napełnione troską, miłością i wdzięczną pamięcią, ale pisane cierpieniem. Jego wierna miłość do Kościoła - przeżywana w kapłaństwie przez 10 lat - została potwierdzona świadomie przyjętym cierpieniem. Swoim życiem dał piękne świadectwo miłości do Boga ludzi i Ojczyzny. Zaświadczył, że podobnie jak to ma miejsce u wszystkich męczenników, ma on swój udział w zwycięstwie Chrystusa-Głowy.

#### Charyzmatyczny Duszpasterz Młodzieży w świetle Biblii i mądrości mistyków



Przez analogię, w pewnej mierze, można i wręcz należy spoglądać na powołanie i ks. Gerarda Hirschfeldera choćby przez powołanie proroków Jeremiasza i Izajasza. Pierwszy z nich wyznał: „Pan zaś odpowiedział mi: **Nie mów: Jestem młodzieńcem, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošle, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić**” - mówi Pan. I wyciągnąwszy rękę, dotknął Pan moich ust i rzekł mi: **"Oto kładę moje słowa w twoje usta. Spójrz, daję ci dzisiaj władzę nad narodami i nad królestwami, byś wrywał i obalał, byś niszczył i burzył, byś budował i sadził. Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi całej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię zwyciężyć, gdyż Ja jestem z tobą - mówi**

**Pan - by cię ochraniać**" (Jr1, 4-10. 17-19)." Natomiast Izajasz głosił: „**Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej**” (Iz 61, 1-2a).

Ks. Gerhard Hirschfelder, doświadczył trudnej do opisanego alchemii Bożego miłosierdzia”, znanej chrześcijańskim mistykom. Otóż „**pośród tych cierpień, które innych zwykle przerażają, z łaski Bożej napełniony jestem radością i weselem, ponieważ nie jestem sam, lecz z Chrystusem. Sam nasz Mistrz dźwiga cały ciężar krzyża, a na mnie nakłada najmniejszą i ostatnią część. Jest On nie tylko widzem mojej walki, lecz sam walczy i zwycięża, i całą walkę doprowadza do końca. Dlatego na Jego głowie spoczywa wieniec zwycięstwa, a w Jego chwale uczestniczą także Jego członki**” (Z listu św. Pawła Le-Bao-Tinh do uczniów Seminarium Ke-Vinh, wysłanego w roku 1843). To stanowi podstawę zaufania heroldowi Ewangelii, jak to wyjaśniał św. Paweł Ap: „**Chlubą bowiem jest dla nas świadectwo naszego sumienia, bo w prostocie serca i szczerości wobec Boga, a nie według mądrości doczesnej, lecz według łaski Bożej postępowaliśmy na tym świecie**” (1Kor 1,12). Ks. Gerhard Hirschfelder pomimo nielicznych przekazów pisanych, pozostawił potomnym ważne i aktualne przesłanie, z którego emanuje Boże światło i mądrość pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, kapłanem a także Niemcem, Czechem i Polakiem, a dzięki wierności wartościom cywilizacji zachodniej - Europejczykiem.

Bł. ks. Gerhard Hirschfelder był świadkiem Chrystusa i prawd o naszym człowieczeństwie, których uczymy się od Słowa Wcielonego - Syna Bożego, który je uosabia w sposób wyjątkowy. Ks. Hirschfelder był i jest, tym niezłomnym i autentycznym duszpasterzem, do którego możemy odnieść natchnione słowa prawdy Apostoła Narodów na temat synostwa Bożego chrześcijan: „**Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Boga. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, aby się znowu pogrążyć w bojaźni. Ale otrzymaliście Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojciec! Sam Duch daje świadectwo naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa. Jeżeli wspólnie z Nim cierpimy, to wspólnie będziemy przebywać w chwale**” (Rz 8, 14-17) oraz „**Zewsząd cierpienia znosimy, lecz nie poddajemy się zwątpieniu**” (2 Kor 4, 8), „**Kto się chlubi, niech w Panu się chlubi**” (1 Kor 1, 31). Tę lapidarną charakterystykę dopełnia mądrość natchnionego psalmisty: **oto człowiek, który z Boga uczynił swą duchową, niedobitną twierdzę** (Ps 52) i „**Zrzuć swą troskę na Pana, a On cię podtrzyma, nigdy nie dopuści, by się zachwiał sprawiedliwy**” (Ps 55,23) oraz wyjaśniające ten stan rzeczy słowa proroka Izajasza: „**Nie zasłoniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem. Pan Bóg Mnie wspomaga, dlatego jestem nieczuły na obelgi, dlatego uczyniłem twarz moją jak głaz i wiem, że wstydu nie doznam**” (Iz 50,5-7).

Wybitny Kłodzaczanin obronił przyjaźń z Jezusem Chrystusem, pokój duszy, zadbał o uświęcenie, zrealizował powierzona mu misję obrony i formacji katolickiej młodzieży, w konsekwencji wspinał się na górę żyjącego Boga – do niebieskiego Jeruzalem, do miasta na górze, do Trójjedynego Boga Miłości, gdzie doświadcza pełni radości i szczęścia w nieprzemijającej komunii nieba. Ewangeliczne świadectwo jednego kapłańskiego życia uświadamia nam ile dobra wnosi i jak dalece może zmieniać świat jeden człowiek silny Bogiem.

Równocześnie należy w tym miejscu przytoczyć ciągle aktualne zdania – prorocze ostrzeżenia: „**albo chrześcijanie będą mistykami, albo ich w ogóle nie będzie**”, które z końcem XX w. sformułowali wybitni teologowie ks. Karl Rahner SJ i ks. Hans Urs von Balthasar (nb. wpisują się one zarówno w objawienia Maryjne minionego wieku, jak i w prorocze diagnozy ks. Kard. J. Ratzingera z 1969 i 2021 r. oraz kard. K. Wojtyły z 1966 r.!). Trzeba też skorzystać z pouczenia jakie Jezus Zmartwychwstały przekazał nam przez polską mistyczkę Alicję Lenczewską (\*1934 +2012 Szczecin): „**Nie trzeba się zniechęcać cierpieniem. Wręcz odwrotnie. Każde cierpienie jest łaską, którą już teraz trzeba zrozumieć i przyjmować z wdzięcznością i wewnętrzną radością. Zawsze prowadzi ona na wyższy poziom zjednoczenia ze Mną, jeśli jest przyjęta. Dlatego jest dobrodziejstwem**” (Świadectwo, 449).



„Mądrość jest odblaskiem wieczystej światłości,  
zwierciadłem bez skazy działania Boga,  
obrazem Jego dobroci.  
Jedna jest, a wszystko może, pozostając sobą, wszystko odnawia,  
a przez pokolenia zstępując w dusze święte,  
wzbudza przyjaciół Bożych i proroków”.

(Mdr 7, 26-27)

„Z żyjącym Jezusem Chrystusem  
musi współbrzmieć żyjący Kościół”

(Paweł VI)



## Wprowadzenie

### Kontekst historyczno- społeczny

Okres pandemii Covid-19 spowodował wiele trudności: doprowadził do osłabienia i zaniku międzyludzkich relacji (drugi człowiek stał się nie tyle niepowtarzalnym darem co wręcz „groźnym śmiertelnośnym wirusem”, intruzem i zagrożeniem jak nienarodzone dziecko - w nowym ładzie społecznym); wzmocnił pandemię grzechu<sup>1</sup>, strachu i grozy, a znacznie utrudnił normalny dostęp do kościołów, instytucji, placówek także i kulturalnych (m.in. do bibliotek, archiwów ...), co spowodowało znaczne opóźnienie w realizacji niniejszej e-książki. Ostatecznie ujrzy ona światło dzienne w momencie kiedy upływa 100 lat od przyjęcia chrztu św. przez genialną niemiecką filozof i fenomenolog żydowskiego pochodzenia Edytę Stein (\* 12 X 1901 Wrocław +9 VIII 1942 KL Auschwitz-Birkenau, Oświęcim).

Ta wybitna konwertytka<sup>2</sup>, karmelitanka bosa, święta i męczennica Kościoła katolickiego oraz współpatronka Europy, w dniu 1 stycznia 1922 r. przyjęła chrzest, czyli została wszczepiona w życie Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, stała się członkiem Kościoła Katolickiego. Po niej, obok bezcennego świadectwa i świętości życia, odziedziczyliśmy cenne prawdy – wyznania, jak m.in.: **”Kto szuka Prawdy, szuka Boga, choćby nawet o tym nie wiedział”** oraz **„Przyjąć możliwość istnienia Boga to jedno, pozwolić, aby Bóg zaistniał w kontekście mojego życia, to zupełnie coś innego”**.

Konwersja Edyty Stein stanowi obok założenia międzynarodowego Ruchu Szensztackiego (18 X 1914 r.) przez charyzmatycznego niemieckiego pallotyna – ks. Josefa Kentenicha (\* 16 XI 1885 Erfstadt +15 IX 1968 Vallendar), drugi ważny i świetlany punkt w dziejach niemieckiego chrześcijaństwa, pierwszej połowy XX w. Na ziemi kłodzkiej duchowe dzieło ks. Kentenicha - dotąd w bliżej nieokreślonym czasie i okolicznościach - poznał młody ks. Gerhard Hirschfelder (1907 Kłodzko +1942 KL Dachau), który z nieślubnego dziecka wyrósł na niezłomnego obrońcę godności osoby i wiary chrześcijańskiej oraz odważnego i charyzmatycznego duszpasterza młodzieży kłodzkiego dekanatu, męczennika KL Dachau oraz pierwszego błogosławionego młodej diecezji świdnickiej. Jest faktem potwierdzonym w źródłach, że jako

<sup>1</sup> Zob. m.in. J. Szewczak, Pandemia grzechu czyli śmierć nauczycielką życia, Biały Kruk Kraków 2022; P. Długosz, Trauma pandemii COVID-19 w polskim społeczeństwie Wydawnictwo: CeDeWu 2021; S. Žižek, Pandemia! Covid-19 trzęsie światem, tł. J. Maksymowicz-Hamann, Wydawnictwo: Relacja 2020.

<sup>2</sup> Edyta Stein w wieku 14 lat porzuciła wiarę swoich przodków, czyli opuściła świat judaizmu. Ogłosiła wówczas, że nie będzie się już modlić, że zostaje ateistką. Pustka, w którą wkroczyła, była dla niej źródłem do poszukiwań prawdy. Najpierw podjęła studia z filologii niemieckiej, następnie z psychologii eksperymentalnej, aż w końcu podjęła studia filozoficzne. Uczyla się od najwybitniejszych ludzi swojej epoki. Z całą pewnością możemy twierdzić, że wymagająca droga naukowa, jaką przeszła Edyta, była jej filozoficznym katechumenatem. Do chrześcijaństwa przeszła z ateizmu, będącego w jej przypadku nie jakimś ideologicznym zacietrzewieniem, ale młodzieńczym buntem, modą, stanem jej duszy. Otwarta na Prawdę, poszukiwała zrozumienia rzeczywistości i odnalazła je w Trójjednym Bogu Miłości oraz w tajemnicy Krzyża św.

więzień KL Dachau uczestniczył w obozowym życiu kręgów szensztackich kapłanów. Wiemy także, że już jako wikariusz w Bystrzycy Kł. (1939-1941) posiadał szensztackie pisma i udostępniał je niektórym przedstawicielom młodzieży.

„W obliczu neomarksistowskiego globalizmu, którego celem jest programowe unicestwienie każdej tożsamości bytu jako bytu «pilnie potrzeba, aby Europa odnalazła swą chrześcijańską tożsamość i zgodnie z nią żyła»” (ks. prof. T. Guz KUL). Tym bardziej, i w pilny sposób, odnosimy się do patronów i budowniczych Europy, przywołujemy losy herosów ducha oraz dzieje życia prawdziwych bohaterów. Czynimy to w pełni świadomie, gdyż należy obronić Europę chrześcijańską odzyskując Europę Konrada Adenauera, Roberta Schumana, Alcide de Gasperiego oraz św. Jana Pawła II<sup>3</sup>. Niechaj nowej nadziei dodadzą nam natchnione słowa opisujące rzeczywistość twierdzy wewnętrznej zaczerpnięte z procesu powoływania młodego Jeremiasza na proroka: **„ A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać»** (Jer 1,18-19).

### Geneza i cele książki

Pierwszy błogosławiony młodej diecezji świdnickiej - ks. Gerhard Hirschfelder (\* 1907 Kłodzko + 1942 KL Dachau) nadal przekazuje blask ewangelicznej prawdy i pokazuje nam jak pięknie żyć, służąc i broniąc wiary oraz godności osoby, której fundament stanowi godność dziecka Bożego. Mając na uwadze dwuczłonowy tytuł książki, szeroko pojętą genezę powstania niniejszej e-książki tłumaczy dążenie do bardziej precyzyjnego (choć nadal jedynie hipotetycznego) nakreślenia odpowiedzi na pytanie: kiedy, w jaki okolicznościach i dzięki komu ks. Gerhard Hirschfelder poznał RSZ ? oraz jak się nim inspirował i angażował w realizację celu specyficznego? Kolejny motyw powstania tej książki stanowi próba ukazania syntetycznego obrazu – „satelitarnego zdjęcia” śląskich centrów, ośrodków i modlitewnych kącików szensztackich rozwijających maryjną pobożność i przymierze z MB MTA w okresie 1920-1945.

Inicjatorem procesu pogłębiania formacji chrześcijańskiej i pobożności maryjnej oraz bardziej świadomego bycia Kościołem, skupionego wokół szensztackiej MB MTA był charyzmatyczny ks. Josef Kantenich SAC. W dobie nazistowskiego tsunami: neopogaństwa, okultyzmu i hitlerowskiego kultu wódza i totalitaryzmu, na różne sposoby głosił, że prawdziwa siła katolika wynika z jego wiary w zwycięstwo Chrystusa, a jest to bardzo realna – Boża moc. W życiu i posługiwaniu tego „jednego z najwybitniejszych kapłanów [i zakonników] XX ww.”, (św. Jan Paweł II) uderzają mnie zwłaszcza trzy ważne rzeczywistości. Po pierwsze, podobnie jak kilku innych proroków tej doby (m.in. św. Maksymilian Maria Kolbe OFMConv, ks. kard. August Hlond...) głęboko zrozumiał kluczowe miejsce Maryi w Kościele, wierzył w jej orędownictwo i zwycięstwo. Po drugie, w krótkim czasie sformułował trafną diagnozę niebezpiecznych zagrożeń ze strony nazistowskiego neopogaństwa, okultyzmu i totalitaryzmu, określił kluczowe punkty obrony i w nieformalny, ale otwarty sposób, komunikował licznym przedstawicielom niemieckiego episkopatu i duchowieństwu osobiste „non possumus” (co oznaczało niemożliwość wyrzeknięcia się, po naciskiem nazistowskiej III Rzeszy, godności, tożsamości misji i świadectwa osób ochrzczonych). Po trzecie, umocnieni życiem modlitwy, sakramentami, pogłębianą przyjaźnią (paktem) z Maryją MTA oraz mistyką życia codziennego (nacechowanego wysoką miarą ewangelicznych wartości), Założyciel RSZ, jego najbliżsi współpracownicy oraz liczni członkowie zróżnicowanych wspólnot, byli gotowi iść pod prąd modnych trendów pseudokultury, hitlerowskiej propagandy oraz poprawności politycznej i dawać ewangeliczne świadectwo. Słowa „świadectwo” i „światło” mają wspólny rdzeń. To nam uzmysławia cenny wkład wnoszony przez szensztackich chrześcijan w czasach zdominowanych przez pogański znak nazistowskiej swastyki i mega kult Adolfa Hitlera „proroka” ideologii czystej rasy i „nowego mesjasza” narodu niemieckiego. Członkowie RSZ

<sup>3</sup> Zob. m.in. M. Sadowski (Red.), P. Szymaniec (Red.) Zjednoczona Europa w myśli Konrada Adenauera, Roberta Schumana oraz Alcide de Gasperiego: zarys problematyki, Wrocław 2011; T. Guz, Chrześcijańska koncepcja Europy według św. Jana Pawła II, „Teki Komisji Prawniczej PAN” Oddział w Lublinie, t. XII, 2019, nr 2, s. 97–108, <https://doi.org/10.32084/tekapr.2019.12.2-7>

byli w tym czasie „ewangelicznym kwasem chlebowym” dla pozostałych katolików i nie przestawali dawać świadectwa, że tylko Jezus jest „Światłem świata„ (J 8,12) i narodów oraz jedynym źródłem życia i Zbawicielem człowieka.

Jakże ważnym i ciągle aktualnym pozostaje fakt, że ks. Kentenich w krótkim czasie odczytał zbrodniczość niemieckiego nazizmu, jego antyludzki i antychrześcijański charakter, totalitarne zagrożenie dla naturalnych więzi społecznych, ale także rolę jednostki, zdeterminowanego przywódcy ochrzczonego i cywilizowanego narodu. Założyciel RSZ miał odwagę i siłę stać na czele wąskiej grupy osób ochrzczonej, zdecydowanej iść na duchową wojnę z otaczającym ich antykatolickim światem. Podobnym „Dawidem” podejmującym frontalne starcie z uzbrojonym po zęby Goliatem. Była nawrócona na katolicyzm Edyta Stein OCD. Kiedy, odarta z karmelitańskiego habitu, ale nie pozbawiona mocy i światła Ducha Św. znalazła się na rampie kolejowej KL Auschwitz i szła obozową drogą, to wtedy mogła wyznać: **„Ja idę dziś w przeciwnym kierunku. Jest jeszcze czas, aby dać świadectwo [jakby chciała powiedzieć, że można liczyć na coś więcej poza życiem].**

Tymczasem, współcześnie wielu historyków, naukowców, parlamentarzystów, polityków, przedstawicieli narodowych elit oraz spora część opinii publicznej jest dziś gotowa lekceważyć zagrożenia wynikające z nieprzepracowanego do końca doświadczenia zarówno nazizmu, komunizmu oraz wyrosłych na tej glebie kolejnych ideologii (liczonych już w dziesiątkach) jeszcze bardziej nieludzkich i dla cywilizacji zachodniej destrukcyjnych.

### Zawartość e-książki i aktualność efektów badawczych

Refleksja nad genezą, istnieniem i funkcjonowaniem szensztackich kącików modlitwy (czyli „mini sanktuariów nawiązujących do misji praświątynki w Schönstatt), zinwentaryzowanych *de facto* jedynie w śląskiej części archidiecezji wrocławskiej, została mocno osadzona w historii regionu i poszczególnych miejscowości, włącznie z uwzględnionymi dziejami RSZ (nb. dla Śląska, czekają one na swe monograficzne, nowoczesne opracowanie). Refleksje związane z poszczególnymi kącikami mają charakter esejów historyczno-religijnych o popularno-naukowym charakterze (nb. z konieczności powstawały w znacznych odstępach czasowych, mają różną strukturę i objętość i z tego tytułu mogą występować powtórzenia; po części były publikowane na łamach miesięcznika „Ziemia Kłodzka”). Dominantą każdego z przyczynków jest prezentowana i wyszukiwana duchowość szensztacka, która znajduje także swój wyraz w estetycznej formule tej pracy.

Zarówno obraz dziejów poszczególnych kącików szensztackich (postrzegany w korelacji z głównymi śląskimi ośrodkami tworzonymi przez placówki księży pallotynów, Siostry Maryi oraz zróżnicowane wspólnoty RSZ), jak i uzyskana synteza na temat chrześcijańskiej egzystencji i ewangelizacji, jest przydatna nie tylko dla zrozumienia czasów przeszłych (epoki walki z Kościołem katolickim prowadzonej przez niemieckich nazistów), ale także i naszego „dzisiaj”. Czyli dla procesu bardzo szybko zachodzących przemian i systemowej laicyzacji. W sumie, zdobyta świadomość życia chrześcijan pod opresyjnymi rządami III Rzeszy bardzo uczyła na czujne monitorowanie oraz rozumienie współczesności. Uzyskana wiedza - mały rozdział z „dziejów apostoelskich XX w.” (czyli dziejów Kościoła), motywuje i mobilizuje nas do precyzyjnego odczytania znaków czasu, adekwatnego sformułowania chrześcijańskiego *agere contra*, a wreszcie do mężnego przeżywania wymagającego „dzisiaj” ze świadomością misji. W praktyce oznacza to realizację łaski chrztu św. poprzez mistykę życia codziennego i budowanie cywilizacji miłości oraz umacnianie kultury dawania („więcej być, niż więcej mieć”).

Podjęty temat szensztackich kącików modlitwy jest niezwykle ważny i aktualny, także gdy uświadomimy sobie fakt mody na ekologię ducha, powrót do natury, oraz poszukiwanie zaginionych źródeł duchowości, jak i mistrzów mistyki życia codziennego.

### Konstrukcja e-książki i jej adresaci

Na zawartość e-książki oprócz: przedmowy, wprowadzenia i wstępu składa się bogaty zbiór moich przyczynków i esejów (tylko w niewielkiej części opublikowanych). We wstępie - z myślą o Czytelnikach, którzy po raz pierwszy nawiązują kontakt z bł. ks. G. Hirschfelderem (\*1907 Kłodzko + 1942 KL Dachau) zawarłem kolejną syntezę jego duchowego profilu. Oddawaną do rąk Czytelników książkę, jak dwie niezbędne klamry, spinają teksty przedmowy i posłowania. Z jednej strony stanowią one poszerzony duchowy kontekst dla należytej oceny kentenichowskiego *agere contra*, stojącego za genezą szensztackich kącików modlitwy. Z drugiej, stanowią ważne odniesienia do współczesnych wyzwań i zagrożeń. Zarazem inspirują, może i nawet inicjują, refleksję umożliwiającą sformułowanie duchowych priorytetów obrony chrześcijańskiej tożsamości i pełnej realizacji misji - choćby przez polskich katolików - w godzinie niespotykanego dotąd natarcia antykościół, demonów antycywilizacji oraz rozszerzania pandemii grzechu.

Omawiana e-książka posiada siedem rozdziałów. Pierwszy z nich odsłania historię, maryjną duchowość RSZ oraz to tak cenne, a dla nas inspirujące szensztackie *agere contra*. W rozdziale drugim starałem przedstawić drogi i sposoby rozszerzenia duchowości szensztackiej na Śląsku oraz formalne i nieformalne jej centra. Rozdział trzeci prezentuje, nacechowaną duchem Szensztatu, posługę duszpasterską czterech duchownych, czynnych na kłodzko-czeskim pograniczu. Kolejne trzy rozdziały prezentują kilkanaście szensztackich kącików modlitwy czynnych w różnych częściach dawnej archidiecezji wrocławskiej, tzn. na Dolnym Śląsku, szczególnie nam bliskiej - ziemi kłodzkiej oraz na Śląsku Górnym. Ostatni – siódmy rozdział książki ukazuje nam ks. Gerharda Hirschfeldera najpierw w relacjach do księży szensztackich w tym jej czołowych moderatorów. W kolejnym paragrafie otrzymujemy z kolei opinie, relacje i świadectwa księży szensztackich na temat osoby wybitnego Kłodzkanina. Rozdział siódmy zamyka paragraf, w którym staramy się podsumować dotychczasowy stan badań i w nowym świetle ukazać genezę oraz rozwój prawdopodobnych kontaktów Kłodzkanina, i relacji osobowych, z członkami RSZ.

Kolejna moja książka, w sposób zamierzony, jest zwieńczona bogatym aneksem. Ma on na celu zarówno ułatwione poznawanie życia i misji bł. ks. G. Hirschfeldera, jak i rozwijanie kultu jego osoby. Stąd obok wyboru jego zasadniczych myśli i dewiz, znajdziemy w aneksie małą biblioteczkę tekstów i książek nt. bł. ks. G. H (w tym najnowszej wersji leksykograficznego hasła na jego temat, i to w wersji polskiej, czeskiej i niemieckiej) wybór fotografii, a także małe vademecum pielgrzymki do KL Dachau. Tym razem w aneksie znajdziemy także cenne pouczenia polskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej na temat godności dziecka Bożego, którą niezłomny Kłodzkanin konsekwentnie bronił.

Wreszcie, książkę w definitywny sposób zamyka appendix z biografią Autora, kluczowymi wywiadami (w tym galeria fotografii) oraz dwojakiego typu bibliografią jego prac. Są to kolejno bibliografia chronologiczna przyczynków poświęconych bł. ks. G.H, a także tekstów opublikowanych jedynie na łamach „ZK”.

Niniejsza e-książka napisana jest ze świadomością dwojakiego typu adresatów. Do pierwszego grona generalnie zaliczam osoby zainteresowane pogłębioną znajomością życia błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera (czyli obejmująca jego relacje z RSZ i wykorzystaniem tego charyzmatu w duszpasterstwie na rzecz młodzieży archidiecezji praskiej). Będzie to przede wszystkim młodzież licealna i akademicka, księża, katecheci, nauczyciele i wychowawcy, pokolenie dorosłych diecezjan oraz miłośników dziejów ziemi kłodzkiej. Krąg drugi stanowią badacze dziejów Kościoła oraz czytelnicy zainteresowani uwzględnianiem wymiaru duchowego (w tym pobożności ludowej) w realizacji misji i tożsamości Kościoła, jak też i ci dla których historia stanowi jeden z istotnych *loci theologici* (zob. Melchior Cano OP). Ponadto ufam, że prezentowana książka wzbogaci tożsamość historyczną zarówno księży pallotynów posługujących w Ząbkowicach ŚL. oraz Kietrze, jak też członków szensztackich wspólnot diecezji, opolskiej, świdnickiej i legnickiej, z przedstawicielami Ruchu Pielgrzymkowego oraz Paniami Instytutu Pań Szensztatu skupionymi przy Sanktuarium Matki Jedności w Zabrze-Rokitnicy na czele.

### Książkowy „kącik wdzięczności”

Zanim prezentowana książka trafi do rąk Czytelników, to ze szczerymi wyrazami uznania i wdzięczności pragnę się zwrócić do licznego grona osób, które na różny, ale sobie właściwy, sposób uczestniczyły w jej powstaniu. I tak za

pomoc w dotarciu do źródeł dokumentujących istnienie, działalność i rozwój RSZ na Śląsku dziękuję zwłaszcza Siostrze Archiwistce M. Pia Buesge z Archiwum Głównego w Vallendar (Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt, 1) oraz Autorce pierwszej polskiej monografii nt. RSZ w Polsce S. dr Barbarze Marcelinie Migacz ISSM<sup>4</sup> z placówki zakonnej w Mińsku.

Jestem niezmiernie wdzięczny niemieckim i polskich historykom za monografie i opracowania źródłowe, które stały się podstawową wyjściową dla moich lapidarnych syntez. Są to m.in. księża: prof. Manfred Probst SAC<sup>5</sup> - biograf i postulator procesu beatyfikacyjnego bł. ks. R. Henkesa SAC; Augustyn Urban SAC<sup>6</sup> - dyrektor Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Polsce (1947-1980); dr Stanisław Tylus SAC<sup>7</sup> oraz siostra Maria Michaela Błachut ISSM<sup>8</sup>. Za pomoc w dotarciu do niezbędnej literatury przedmiotu oraz uprzejme odpowiedzi na moją korespondencję (z kwestionariuszem pytań) dziękuję kolejno: Paniom z Instytutu Pań Szensztatu skupionymi przy Sanktuarium Matki Jedności w Zabrze-Rokitnicy; ks. infułatowi Pawłowi Pyrczałą<sup>9</sup> z Zabrze, a w mieście Görlitz: Pani Gabriele Sawicki (i jej krewnym), em. ks. prałatowi Peter'owi C. Birkner'owi; Dyrektorowi Archiwum Kurii Biskupiej w Görlitz – w osobie dra Winfrieda Töplera<sup>10</sup>; Wikariuszowi Generalnemu tutejszej diecezji dr Alfredowi Hoffmannowi oraz o. ThLic. Honoratowi Andrzejowi Suchodolskiemu OFM<sup>11</sup>.

Wyrazy podziękowań i wdzięczności kieruję także do osób i środowisk, z którymi związane są użyte w niniejszej książce symbole graficzne, fotografie, diagramy, schematy i mapki. O przyjęcie mych podziękowań uprzejmie proszę: Siostrę Przełożoną z Szentszackiego Instytut Sióstr Maryi z Otwocka k/Warszawy; Panie z Instytutu Pań Szensztatu w Zabrze-Rokitnicy; osobę odpowiedzialną za publikacje drukowane i medialne kurii biskupiej w Görlitz; przedstawiciela Rodzin szentszackich w Republice Czeskiej inż. dra Tomasza Mičaník'a z Ostrawy, a przechodząc do Kudowy-Zdroju wyrazy mej wdzięczności kieruję zwłaszcza do dwóch Panów: Zbigniewa Kopeć i inż. 'a Łukasza Struka.

W procesie rzeczywistej realizacji e-książki od szeregu już lat swą ogromną wdzięczność wyrażam kolejno: za korektę językową – Pani Małgorzacie Sikora z Wrocławia; za projekt graficzny obwoluty i skład komputerowy Panu inż. Łukaszowi Strukowi z Kudowy-Zdroju; natomiast za druk obwoluty i nagrywanie płyty DVD dziękuję Panu Sewerynowi Basiakowi z Wrocławia i Stronia Śląskiego.

---

<sup>4</sup> W szeregu moich przyczynków korzystam z danych archiwalnych, a niekiedy także biograficznych (dotyczących zwłaszcza Sióstr Maryi), które pochodzą albo z rozprawy doktorskiej: S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017; albo z szeregu przyczynków i referatów: w tym m.in.: S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.); Tenże., W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.); Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.); Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.); Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie-Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.); Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.).

<sup>5</sup> M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Friedberg 2014<sup>3</sup>; tenże, Henkes, Richard, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 22, 2003, s. 202n; tenże, Richard Henkes SAC (1900-1945), w: Schlesische Kirche in Lebensbildern, Bd. 7. Hrsg. von M.I Hirschfeld, J. Gröger und W. Marschall, Münster 2006, s. 97-99; tenże, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007 (cyt. Probst, Glaubenszeuge); tenże, Pallottinerpater Richard Henkes SAC (1900-1945) - Kraft zur Lebenshingabe aus der Feier des Glaubens, "Ordensnachrichten" 46 (3/2007) s. 54 – 66;

<sup>6</sup> Zob. m.in. A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984; tenże, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983; Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984; Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983; „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia, Opole 2009.

<sup>7</sup> Zob. m.in. S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013; tenże, Liber mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek: <https://libermortuorum.pl/zmarli.php?biograf=341>.

<sup>8</sup> Zob. S. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.

<sup>9</sup> Zob. m.in. P. Pyrczałą [Red.], Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrze, Katowice 2007; tenże, Ziemia Duchem znaczone : historia Rzymskokatolickiej Parafii pw. Ducha Świętego w Zabrze, Katowice 2009; Jasne promienie z szarych czepek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku : nieugięci z Zabrze : ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomeczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pietruszka, Katowice 2013.

<sup>10</sup> Bardzo dziękuję z trud zrealizowanych kwerend . Ich pokłosiem jest stwierdzenie, że nie ma w archiwum parafii pw. św. Jakuba w Görlitz żadnej wzmianki o obrazie MB Szentszackiej. Bowiem nie zachowała się kronika parafii. Również w ogłoszeniach parafialnych, jak i w inwentarzach archiwalnych nie ma żadnej informacji na ten temat.

<sup>11</sup> Jestem wdzięczny za przesłaną mi kolekcję fotografii wnętrza i k katedry św. Jakuba w Görlitz. Cenną jest precyzacja opisu układu katedralnych kaplic. Otóż po restauracji zmieniono układ, nazwę i funkcje kaplic. Aktualnie kaplica chrzcielna znajduje się w pobliżu prezbiterium w prawej nawie bocznej (dawniej była to kaplica św. Jadwigi, która służyła celebracji Mszy św. w dni powszednie). Kaplica w lewej nawie- naprzeciw ko św. Jadwigi – obecnie wykorzystywana jest do celebracji Mszy św. w dni powszednie (dawniej była to kaplica Matki Bożej z przenośną chrzcielnicą).

Szczególne wyrazy uznania i wdzięczności za wieloletnią gościnność na łamach miesięcznika „Ziemia Kłodzka” oraz za patronat medialny roztaczany nad moją wystawą „Boże Młyny” oraz wszystkimi publikacjami składam na ręce Pani Redaktor Naczelnej ZK Teresy Bazała z Nowej Rudy.



## 4.1. Pojęcie, specyfika i dzieje Ruchu Szensztackiego

«Wierzę głęboko,  
że nigdy nie zginie ten,  
kto wiernie żyje w przymierzu miłości z Maryją»

(O. Józef Kentenich)

Międzynarodowy Ruch Szensztacki

Hasła leksykograficzne podają zwięzłą syntezę: „**Szensztat, Dzieło Szensztackie, Międzynarodowy Ruch Szensztacki** - katolicki, międzynarodowy ruch odnowy religijnej, o duchowości maryjnej, zapoczątkowany w 1914 r. w Schönstatt-Vallendar k. Koblenzji przez księdza J. Kentenicha”.

W Polsce, na oficjalnym portalu internetowym Ruchu czytamy m.in. Szensztat to Ruch Katolicki (RSZ), którego celem jest wypełnianie Ewangelii Jezusa Chrystusa zgodnie z charyzmatem całego dzieła. Jego historia i przyniesione owoce dowodzą temu, że powstał on ze szczególnej inicjatywy Boga. Aby zrozumieć Szensztat, należy uwzględnić, że jest to: ruch odnowy, miejsce łaski i oryginalna duchowość w Kościele.

Jako ruch odnowy Szensztat działa, aby pomóc odnowić Kościół i społeczeństwo w duchu Ewangelii. Zadaniem, misją i powołaniem Ruchu Szensztackiego jest łączenie wiary z życiem codziennym, w szczególności poprzez głęboką miłość do Maryi – Matki Jezusa.

Międzynarodowy Ruch Szensztacki jest obecny na wszystkich kontynentach, a jego członkowie są przedstawicielami różnych stanów (małżeństwa, siostry, księża, młodzież itp.). Wszystkie wspólnoty stanowią duchową rodzinę, która składa się z wielu wspólnot tworzących Rodzinę Szensztacką. Jako miejsce łaski, Szensztat wpłynął na życie milionów ludzi. Sanktuarium Szensztackie jest duchowym domem i centrum życia tego ruchu. Poświęcone jest Maryi jako Matce Bożej Trzykroć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Szensztat.

Poza Prasanktuarium - kapliczka przymierza, pierwsza, wzorcowa znajduje się na terenie Niemiec istnieje obecnie ponad 200 replik (sanktuariów filialnych) na całym świecie. W nich gromadzą się ludzie na modlitwę i religijną odnowę. W nich szukają inspiracji do przemiany życia i osobistej odnowy. Dzięki temu źródłu łask od 1914 r. Szensztat przyczynił się do wzrostu w świętości mężczyzn i kobiet na całym świecie.

Specyficzne cechy ruchu sprawiły, że we współczesnych czasach znalazł wielu zwolenników, którym pomaga w pogłębianiu wiary. Nawiązana w przymierzu relacja z Trójjedynym Bogiem i Maryją MTA ułatwia tworzenie prawdziwych więzi z bliźnimi. Członkowie ruchu stając się narzędziami w ręku Boga w ten sposób, naśladują Chrystusa zgodnie z jego wolą. Szensztat swoją duchowość opiera na coraz doskonalszym życiu chwilą obecną i wykorzystaniu codzienności, tak by każda sytuacja pomagała w pogłębianiu wiary, nadziei, wzajemnej miłości i jedności.

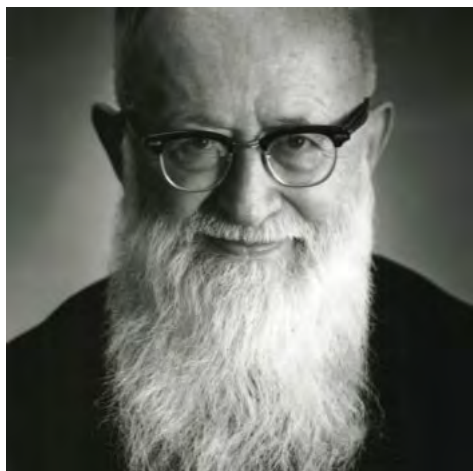
Najwyższy zarząd RSZ stanowi Prezydium Generalne złożone z odpowiedzialnych za poszczególne wspólnoty, ale ma ono jedynie charakter konsultacyjny. W rzeczywistości RSZ jest konfederacją autonomicznych wspólnot. Kompetencja Prezydium Generalnego dotyczy jedynie RSZ jako całości, a nie obejmuje życia duchowego poszczególnych instytutów. W celu ułatwienia współpracy pomiędzy różnymi wspólnotami, np. w ramach jednej diecezji, narodu, kraju, także gdy idzie o promocję życia duchowego i aktywności poszczególnych wspólnot RSZ (jako stowarzyszenia apostolskiego), w każdym kraju powstaje swego rodzaju „jądro” złożone z osób duchownych i świeckich, które wywodzą się z poszczególnych wspólnot i tworzą swoistą centralę. Przy czym ta przedstawia sobą





nie tyle autorytet rządzący, ale raczej gremium inspirujące i promujące, które może rozwijać swe aktywności jedynie w jedności i pod kierunkiem odpowiedzialnych za poszczególne wspólnoty RSZ.

### Założyciel Ruchu Szentsztackiego<sup>1</sup>



Ks. Józef Kentenich SAC (\* 16 XI 1885 w Gymnich k/Kolonii +15 IX 1968) – do roku 1965 pallotyn, duchowny Kościoła katolickiego, założyciel Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego (od miejsca założenia Schönstatt w Niemczech). Wielka charyzmatyczna osobowość, która jednoczy różne powołania eklesjalne, wielkie otwiera horyzonty autoewangelizacji i ewangelizacji oraz urzeczywistnia je małymi konkretnymi krokami. Sługa Boży - proces beatyfikacyjny został otwarty w 1975 r.<sup>2</sup>

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił w 1904 roku do pallotynów, a w 1910 przyjął święcenia kapłańskie. Na początku pracował jako nauczyciel, a następnie wychowawca w niższym seminarium duchownym pallotynów w Vallendar – Szentsztat. Na podstawie zdobytych doświadczeń i obserwacji postanowił udoskonalić obowiązujące wówczas metody wychowawcze. Duchową odnowę postanowił powierzyć Matce Bożej – tak jak to praktykował św. Wincenty Pallotti, dlatego w dniu 18 października 1914 powierzył się wraz z klerykami jej opiece, zawierając tzw. Przymierze Miłości. Z perspektywy czasu to wydarzenie określono mianem – „kamienia milowego” do historii Szentsztatu. Kapliczka stała się od tej chwili sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej i Zwycięskiej Królowej z Schönstatt. To był początek i fundament Dzieła Szentsztackiego. Od 1919 r. Kentenich zajmował się już tylko wyłącznie szerzeniem idei ruchu i głoszeniem rekolekcji.

Oto kilka świadectw na temat Postaci Założyciela RSZ. Biskup diecezjalny Münster Heinrich Tenhumberg w swoim „Testamencie” z 1979 r. napisał: „Wiele w moim duchowym i kapłańskim życiu zawdzięczam Ojcu Józefowi Kentenichowi. Bez niego i pomocy w wierze, jakiej doświadczyłem w Rodzinie Szentsztackiej, nie zostałbym w ogóle kapłanem ...”.

Biskup Antonio P. Misiara z Brazylii (20. X 1982): „Życie Ojca Kentenicha otwiera nową historię dla Kościoła ... dla uświęcenia dzisiejszego świata ... Ojciec Kentenich wyróżniał się przez wierność Kościołowi i wewnętrzną miłość do Matki Bożej ... Był bohaterem na wygnaniu i w Dachau ...”.

Kardynał Alfredo Ottaviani (24 V 1972): „Ojciec Kentenich uświęcił się dźwigając krzyż. To prawda, że jego Dzieło zyskało wielbicieli i przeżyło triumfy. Ale on nie dbał o triumfy. Troszczył się o jedno – wiedzieć, jak należy nieść krzyż. Przez to dał przykład dobrego chrześcijanina, ... uświęcenia się przez naśladowanie Zbawiciela ...”.

[...] Niech Maryja, Matka Kościoła, której zawsze pozwalał się prowadzić, [...] przez swego wiernego sługę O. Józefa Kentenicha, otworzy dla wielu drogę do miłości Kościoła, aby nasz lud i kraj wypełniły nowe siły i radość wiary”.

<sup>1</sup> Zob. m.in. R. Lejeune, Świadkowie Ewangelii: Ojciec Józef Kentenich (1885-1968), <https://voxdomini.pl/archiwa/swieci-i-ich-dziela/o-jozef-kentenich-1885-1968/> [dostęp 10 X 2021].

<sup>2</sup> Zob. Homilia postulatora ks. Angelo Lorenzo Strada ISchP, wygłoszona podczas obchodów 39. rocznicy śmierci ks. J. Kentenicha, które odbyły się 15 września 2007 r. w szentsztackim kościele Adoracji; <http://archiv.schoenstatt.de/news2007/09/7t0961pt-sch-pater-kentenich-horizonte-predigt-strada.php>.

W wywiadzie z maja 2020 r. O. Eduardo Aguirre, postulator procesu beatyfikacyjnego o. Józefa Kentenicha powiedział m.in.: „Proces beatyfikacyjny o. Kentenicha znajduje się już w końcowej fazie etapu diecezjalnego (w diecezji Trier, Niemcy), to znaczy, że badania nad jego życiem i dziełem są w dużej mierze zakończone: - Spośród jego pism opublikowanych i niepublikowanych (listy, notatki z wykładów, pisma osobiste itp.), liczących blisko 100 000 stron, skatalogowano około 32 000 dokumentów. Badania przeprowadzono w 110 archiwach kościelnych i cywilnych w różnych krajach. - Około 200 osób, które знаły osobiście o. Kentenicha i z nim współpracowały, zostało przesłuchanych w charakterze świadków. - „Wołanie o świętość” jest powszechne. Do tej pory do Sekretariatu o. Kentenicha w Niemczech zgłosiły się osoby z ponad 90 krajów. Udokumentowano prawie dwa miliony odpowiedzi na modlitwę. Wszystko to wymagało ogromnego nakładu pracy, która trwa już 45 lat. Niektóre aspekty tych badań nie są jeszcze w pełni zakończone, dlatego nie można jeszcze zamknąć etapu diecezjalnego. Wkrótce będzie można także badać archiwa Świętego Oficjum - obecnie Kongregacji Nauki Wiary - które dopiero niedawno zostały odtajnione i udostępnione do badań. Nie należy zapominać, że o. Kentenich przez 14 lat żył na wygnaniu z powodu środków administracyjnych i dyscyplinarnych Świętego Oficjum”.

Papież Paweł VI (24 V 1972): „**Życie waszego (uwiecznionego) Założyciela O. Józefa Kentenicha można zamknąć w znaczących słowach, które znajdują się na jego grobowcu: Dilexit Ecclesiam – Umiłował Kościół. Te słowa chcemy razem z nim dać wam jako wasz program ...**”.

Papież Jan Paweł II w Rzymie (28 XI 1980): „**W pełnym wdzięczności uznaniu dla duchowego spadku, jaki pozostawił Kościołowi, nazwałem O. Kentenicha w czasie mojej niedawnej wizyty w Fuldzie, jedną z największych postaci kapłańskich najnowszej historii, chcąc w ten szczególny sposób oddać mu cześć ...**”.

Kolebka, centrum i siedziba Ruchu Szensztackiego

Centrum i kolebką Dzieła Szensztackiego jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szensztat (niem.: Schönstatt k/ Koblencji; *na zdjęciu po prawej*). Zatrzymajmy się nad historią tego miejsca.

Nazwa niemieckiej miejscowości „Szensztat” pojawiła się już w 1143 r. jako „piękne miejsce”. W średniowieczu (1143) został tu założony klasztor augustianek z bazyliką poświęconą Maryi – Naszej Ukochanej Pani. Dzisiaj pozostałością tego dzieła jest tylko jedna wieża. Do klasztoru należała kaplica cmentarna, pierwszy raz wspomniana w r. 1319. Wiele razy była niszczona, ale zawsze odbudowywana. Była ona poświęcona Świętemu Michałowi Archaniołowi. Od roku 1914 stała się miejscem nadprzyrodzonych łask i inicjacji Szensztatu.



W 1901 r. teren ten przejęli Księża Pallotyni (SAC), którzy następnie przenieśli część ich szkoły misyjnej z Ehrenbreinstein do Szensztatu. Na początku roku 1911 zbudowany został nowy dom studiów, dzisiejsza Wyższa Szkoła Teologiczna, a w 1912 r. wszyscy uczniowie z Ehrenbreinstein zostali przeniesieni do Szensztatu. Wraz z powołaniem Ojca Józefa Kentenicha SAC na stanowisko ojca duchownego, rozpoczyna się nowy rozdział w historii Szensztatu. Swoją ideę przewodnią w wychowaniu młodych zawarł on w słowach: „**Chcemy się uczyć, pod opieką Maryi wychowywać się na mocne, wolne, kapłańskie charaktery**”. Powstaje Związek Misyjny, następnie Kongregacja Mariańska i w końcu Szensztat jako miejsce łask i Ruch Apostolski. Niektórzy pytają, czy w Szensztacie objawiła się Matka Boża. Nie objawiła się Ona, jak w Lourdes czy Fatimie. Lecz Ojciec Kentenich – w wierze w Bożą Opatrzność i poprzez obserwowanie Bożego działania w znakach czasu – rozpoznał wolę Matki Bożej, powstania tutaj miejsca łask.

18-go października 1914 r. w odnowionej kaplicy św. Michała wygłosił Ojciec Kentenich ważny wykład, nazwany później Aktem Założycielskim Szensztatu. W nim przedstawił młodym członkom Kongregacji Mariańskiej swoje pełne wiary przekonanie, że Matka Boża chce przekształcić tę kapliczkę w miejsce łask i kaplicę pielgrzymkową i zawrzeć ze wszystkimi Przymierze Miłości - „**...czy nie byłoby możliwe, aby nasza sodalicyjna kapliczka stała się również naszym ‘Taborem’, na którym objawiałaby się chwała Maryi? Z pewnością nie jesteśmy w stanie dokonać większego apostołskiego czynu ani pozostawić tym, którzy po nas przyjdą, żadnej wartościowszej spuścizny niż skłonienie naszej Pani i Królowej, aby tutaj umieściła swój tron, rozdawała dary i czyniła cuda łaski**” (I Akt Założycielski).



Dzieje, rozwój i struktura Ruchu Szensztackiego<sup>3</sup>

<sup>3</sup> Zob. <http://cordisincor.blogspot.com/2018/05/107-200-pytan-na-temat-ruchu.html>

Międzynarodowy Ruch Szensztacki został założony przez o. Józefa Kentenicha (1885-1968). Ten pallotyn, gdy został ojcem duchownym w pallotyńskim Niższym Seminarium Duchownym w Szensztacie, koło Koblencji w Nadrenii, wykazał się dużym talentem pedagogicznym. Ojciec Kentenich w kaplicy w Szensztacie 18 października 1914 r. razem z niewielką grupą gimnazjalistów zawarł duchowy pakt - przymierze miłości z Matką Bożą. To jest początek i trwały fundament rozprzestrzenionego dziś po całym świecie Dzieła Szensztackiego.

W dniu 18 lipca 1919 r. Rada Prowincjalna limburskiej prowincji księży pallotynów wyraziła aprobatę dla planu przedstawione przez ks. Kentenicha aby RSZ rozszerzyć poza Stowarzyszenie Księży Pallotynów. W tym celu ks. Kentenich przestał być ojcem duchownym seminarium duchownego, aby w całej pełni móc się poświęcić tej nowej inicjatywie apostolskiej. Po I wojnie światowej uczestniczkami RSZ stają się także kobiety. W roku 1921 Przełożony Generalny księży pallotynów widzi w tej rzeczywistości nowoczesną realizację katolickiego apostołatu zainspirowanego przez św. Wincentego Pallottiego. W 1924 r. ks. Józef Kentenich SAC osobiście zredagował pro memoria, aby Konferencji Episkopatu Niemiec wyjaśnić fizjonomię i naturę nowego Związku Apostolskiego.

Po II wojnie światowej RSZ przeżywa swój znaczący rozwój (m.in. w 1948 r. dochodzi do powstania Instytutu Świeckiego Sióstr Maryi), ale ponieważ narastała coraz silniejsza fala krytyki działalności Założyciela RSZ, w roku 1949 ma miejsce pierwsza wizytacja kanoniczna, a w latach 1951-53 kolejne. Ostatnia z nich, kierowana przez ks. Sebastiana Trompa - jezuickiego profesora Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, z jednej strony doprowadziła do oddzielenia ks. Kentenicha SAC od RSZ i wysłaniu go do Stanów Zjednoczonych, a z drugiej do zredagowania nowego statutu RSZ ( z 3 VIII 1953 r.), który precyzował zasadnicze linie rozwoju RSZ.

W roku 1964 ks. Józef Kentenich został przyjęty przez papieża Pawła VI, który zatwierdził RSZ, ale oddzielił go od Stowarzyszenia Księży Pallotynów. Główne cele RSZ to: ukształtowanie nowego człowieka, żyjącego w nowym zlaicyzowanym społeczeństwie, podtrzymywanie chrześcijańskiego posłannictwa Zachodu, budowa światowego Związku Apostolskiego.

W konsekwencji Szensztat jako Ruch obejmuje: Ruch Pielgrzymkowy, Ligi Apostolskie (zał. 1920), Związki Apostolskie (zał. 1919) oraz Instytuty (zgromadzenia, obecnie 6, m.in. Ojcowie Szensztaccy, Szensztacki Inst. Sióstr Maryi...) — grupujące osoby świeckie i duchowne o różnym stopniu zaangażowania i działające w różnych formach organizacyjnych. Ponadto od lat 70. Szensztat rozwija się również i w Polsce.

Dzieło Szensztackie posiada oryginalną, wielopostaciową formę, obejmuje ona: instytuty, związki, ligi, ruch pielgrzymkowy. Przynależność do jednej ze wspólnot nie oznacza różnicy w stopniu hierarchii wobec pozostałych członków Dzieła. O przynależności do danej wspólnoty decyduje każdorazowo indywidualne wezwanie, które Bóg kieruje do konkretnych osób. Obowiązkiem zaś instytutów i związków, według zamysłu Założyciela, jest ponoszenie odpowiedzialności za ugrupowania Ligi i Ruchu Pielgrzymkowego oraz gotowość służenia im na tyle, na ile jest to możliwe. W całej — bardzo zróżnicowanej - pracy

formacyjnej Ksiądz Kentenich SAC kładł mocny akcent na wolność i godność każdej osoby. Uważał, że Maryja powinna być wzorem dla każdego formującego się człowieka.







współczesny posiadają szerokie możliwości pracy kapłańskiej: od misji w dalekich krajach, poprzez apostołstwo w parafiach i grupach, aż po życie oddane modlitwie i kontemplacji.

Tabela **Statystyka Międzynarodowego Dzieła Szensztackiego [dane z 2017 r.]<sup>4</sup>**

	Ilość członków	Członkowie w okresie formacji (nowicjat, postulat, kandydatura)
Szensztacki Instytut Sióstr Maryi	1.897	46
Instytut Świecki Pań Szensztatu	207	
Instytut Ojców Szensztackich	343	128
Szensztacki Instytutu Księży Diecezjalnych	165	34
Instytut Braci Maryi	23	8
Instytut Rodzin Szensztackich	264 małżeństwa	38
Szensztacki Związek Kobiet	209	10
Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych	brak danych	
Szensztacki Związek Mężczyzn	brak danych	
Szensztacki Związek Rodzin	1.321 (małżeństw oraz 1.818 owdowiałych członków)	497
Szensztacki Związek Matek	691	
Szensztacka Liga Rodzin	13.827	
Szensztacka Liga Kobiet	2.069	
Szensztacka Liga Matek	17.835	
Szensztacka Liga Chorych	145	
Szensztacka Liga Młodzieży Żeńskiej	10.881	
Apostołowie Maryi	905	
Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej	2.719.523 kręgów	
Pielgrzymi do sanktuariów Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej – w ciągu roku	5.112.282	

#### Ośrodki RSZ i Sanktuaria MB MTA w Polsce

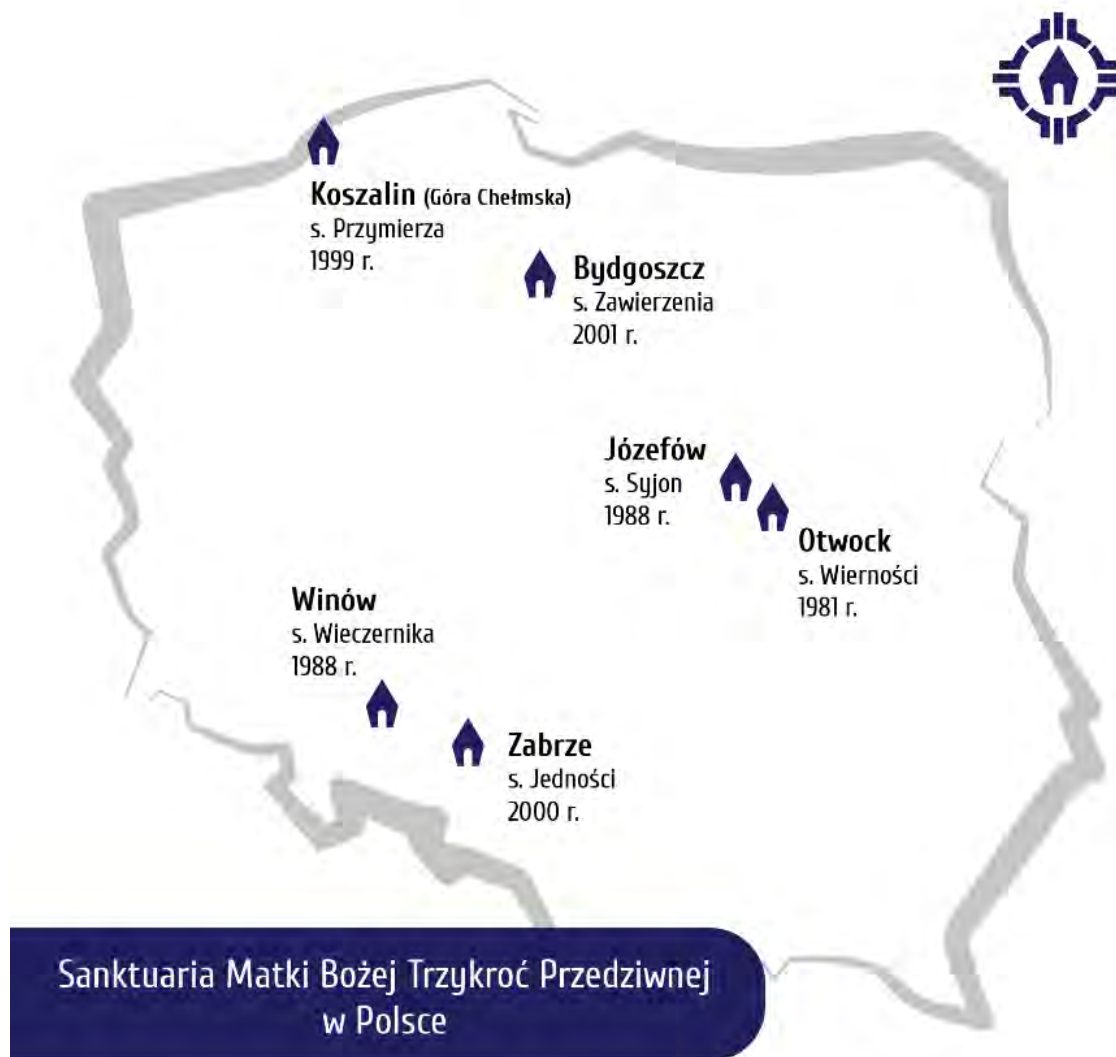
Pierwsze Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej powstało w Polsce w 1981 r. w Otwocku-Świdrze. W Polsce mamy 6 sanktuariów szensztackich wokół których tworzą się centra duchowości szensztackiej i ośrodki apostołskiego oddziaływania. Na całym świecie istnieje ok. 200 sanktuariów szensztackich wzorowanych (wyglądają niemal identycznie) na „prasanktuarium” w Schönstatt k. Vallendar (Niemcy).

Pierwsze siostry szensztackie przyjechały do Polski 30 kwietnia 1946 r. - s. Marianna Czerwińska (1905–1994) i s. Józefa Urban (1917–2009). Przyjazd do Polski został duchowo przygotowany przez założyciela i wyrażał jego pragnienie, aby Szensztat zakorzenił się na terenach wschodniej Europy. Po przybyciu do Polski siostry zatrzymały się

<sup>4</sup> Zob. S. B. Migacz, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol), s. 50.

w Ząbkowicach Śląskich. W 1948 roku odbyły się jednak pierwsze obłóczyny. Rok później siostry założyły placówkę w Poznaniu. W 1958 r. udało się zakupić pierwszy własny dom w Świdrze pod Warszawą, który stał się domem prowincjalnym i „gniazdem” dla rozwijającej się wspólnoty. W roku 1964 r. została erygowana polska prowincja, która przyjęła nazwę *Fidelitas* (pol. Prowincja Wierności).

Polska wspólnota Ojców Szentszackich powstała w 1981 r. Ich dom znajduje się w Józefowie, 18 km od centrum Warszawy.



W niedzielę 5 września 2021 r. w Otwocku, pod przewodnictwem ks. bpa warszawsko-praskiego Romualda Kamińskiego, uroczystie świętowano 40. Rocznice poświęcenia Sanktuarium Wierności.





Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ i ISSM.

#### Źródła:

- A. Eise, Briefe aus der Haft in Koblenz und Dachau 1941-1942.  
 J. Fischer, Briefe aus der Haft in Koblenz und Dachau 1941-1945.  
 F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.  
 E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29392, Vallendar-Schönstatt 1972.  
 J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts. I. Teil: Geist und Form (Brief an Joseph Schmitz, geschrieben in Santiago/Chile, ab dem 3. Mai 1952), Vallendar-Schönstatt 1971, 242 s., 36-42.  
 J. Kentenich, Marianische Werkzeugsfrömmigkeit (geschrieben 1944 in Dachau), Vallendar-Schönstatt 1974.  
 Generalstatut des Schönstattwerkes (1984).  
 Landesstatut des Schönstattwerkes in Deutschland (1983).  
 Marianische Bundesspiritualität, Valendar 1994.  
 In seiner Liebe bleiben, Vallendar 2005.  
 Familie Gottes. Vorträge [J. Kentenichs] in Münster. Bearbeitet und eingeleitet von Herbert King, Hrsg. Schönstattfamilie Münster. Auslieferung: Haus Mariengrund, Münster (1984).  
 J. Kentenich, Szensztat. Akty Założycielskie, Świder 1996.  
 J. Kentenich, Nasze Maryjne Posłannictwo, Ząbki- Otwock – Świder 2014.  
 J. Fischer, Unter dem Schutze der Dreimal wunderbaren Mutter und Königin von Schönstatt durch das Konzentrationslager Dachau, t. 1-3 (maszynopis).

#### Literatura:

##### *Hasta leksykalne i monografie nt. Założyciela:*

- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.  
 P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
 E. Monnerjahn, Kentenich, Joseph, w: Dizionario degli Istituti di Perfezione t. V, Roma 1978, s. 346-348.  
 J. Schmiedl, Josef Kentenich w: Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben (cyt. Sch-L), Herausgeber: Internationales Josef-Kentenich-Institut für Forschung und Lehre e.V. (IKF). Patris-Verlag, Vallendar-Schönstatt 1996.  
 H. King, Der Mensch Joseph Kentenich, (1996).  
 H. King, Leben im Bund, Vallendar 2002.  
 H. King, Pater Kentenich - Träger eines neuen Paradigmas, „Regnum” 50 (2016), nr 2.  
 A. Klaiiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein: Wydaw. Schönstatt [1991].  
 E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29392, Vallendar-Schönstatt 1972.  
 E. Monnerjahn, Ein Leben für die Kirche, Vallendar-Schönstatt 1990<sup>4</sup>.  
 J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kentenichs im Anschluss an den Römerbrief, „Regnum” 43 (2009), s. 3-9.  
 J. Schmiedl, Zur Mariologie P. Kentenichs. Eine gemeinschaftliche Vergewisserung, „Regnum” 42 (2008), s. 157-163.

- B. Albrecht, Die Bedeutung Pater Kentenichs für die Kirche vor dem Horizont der Zukunft, „Regnum“ 20 (1986) s. 101-113.  
 Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Patris Verlag 2005; 2014<sup>2</sup>.  
 D. M. Schlickmann, Die Verborgenen Jahre. Pater Josef Kentenich. Kindheit und Jugend (1885–1910). Schönstatt-Verlag, Vallendar 2007.  
 D. M. Schlickmann, Herbststürme 1912. Eine Revolution im Innern beginnt ... Skizze zur Pädagogik von Pater Josef Kentenich, Vallendar 2012.  
 D. M. Schlickmann, Josef Kentenich, Ein Leben am Rande des Vulkans, Verlag Herder 2019<sup>3</sup>.  
 H. King, Freiheit und Verantwortung. Studien zu Joseph Kentenichs Projekt "neuer Mensch", (2008).  
 A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.  
 M. Noras, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice.  
 Katolickie ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty modlitewne w Archidiecezji Katowickiej. Informator, red. P. Kurzela, Katowice 2010, s. 66-68.  
[www.szentsztat.pl/historia.html](http://www.szentsztat.pl/historia.html)

#### Historia:

- J. Schmiedl, Zur Geschichte der Pallottiner und der Schönstatt- Bewegung, „Regnum“ 45(2011), nr 2, s. 49-96.  
 J. Schmiedl, „1968“ im Urteil P. Joseph Kentenichs, „REGNUM“ 42 (2008), s. 140-143.  
 J. Schmiedl, Die Entstehung und Ausbreitung der Schönstattbewegung, w: W. Heinz, M. Faatz (Hrsg.), "Für die Erneuerung der Welt". Katholische Schüler und das Ideal "Heiliger Frühling" im 2. Weltkrieg, Würzburg 2010, s. 15-20.  
 J. Schmiedl, Kastner, Ferdinand, w: Sch-L, s. 191  
 F. Hauer, Die Pallottiner in Limburg – 120 Jahre Baugeschichte, Friedberg in Bayern 2015.  
 A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelfitz 1995.  
 M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014<sup>3</sup>.  
 M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świdar 2006.  
 Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock - Świdar Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.  
 A. Urban, Moje wspomnienia, jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.  
 A. Stosiek, Schönstatt-Bewegung, w. Marienlexikon, Bd. 6 St. Ottilien 1994, s. 53-54.  
 G. Rocca, Schönstatt – movimento apostolico di rinnovamento, w: Dizionario degli Istituti di Perfezione, vol. VIII, Roma 1998, k. 1060-1064.  
 J. Marecki, Zakony w Polsce, Kraków [2000], s. 80; 180-181; 191-192.  
 P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
 M. M. B. Migacz ISSM, Rys historyczny ruchu szentszackiego w Polsce, w: Szentsztat moje miejsce w Kościele, Otwock-Świdar 2013, s. 47-53.  
 M. i R Jasińscy, Ślady o. Kentenicha na ziemiach polskich – projekt jubileuszowy 2014, w: Szentsztat moje miejsce w Kościele, Otwock-Świdar 2013, s. 116-119.  
 Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).  
 Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).  
 Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).  
 J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.  
 M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.  
 L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.  
 J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.  
 W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.  
 K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.

#### Duchowość:

- J. Kentenich, Schlüssel zum Verständnis Schönstatts (September 1951), w: J. Kentenich, Texte zum Verständnis Schönstatts. Hrsg. von Günther M. Boll, Vallendar-Schönstatt 1974, s. 148-228.  
 J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentszackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świdar 2011.  
 M. A. Nailis, Werktagsheiligkeit. Ein Beitrag zur religiösen Formung des Alltags, Limburg 1937 (1964) - Vallendar-Schönstatt 1974.  
 A. Detscher, Großmacht Liebe, Schlüssel zur "Werktagsheiligkeit", Vallendar-Schönstatt 1989.  
 Zentrale Begriffe Schönstatts. Kleiner Lexikalischer Kommentar. Nach Schriften und Vorträgen Pater Josef Kentenichs bearbeitet von Herta Schlosser, Vallendar-Schönstatt 1977  
 F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936; wyd. poszerz. 1941.  
 F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
 F. Kastner, Marienherrlichkeiten, Limburg 1946.  
 F. Kastner, In der Erwartung des Heiligen Geistes, Limburg 1947.  
 J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „Regnum“ 42 (2008), s. 82-87.  
 J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: J. Schmiedl (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.  
 E. Monnerjahn, Schönstatt. Eine Einführung, Schönstatt-Verlag, Vallendar 1966, 1993<sup>5</sup>.  
 H. Brantzen, H. King, L. Penners, G. Pollak, H. Schlosser, J. Schmiedl, P. Wolf, (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben (Sch-L), Vallendar-Schönstatt 1996; 2002.  
 Schönstatt, w: Anton Rotzetter, Lexikon christlicher Spiritualität (LchS), [Darmstadt WBG 2008], s. 537.  
 G. Rocca, Schönstatt, w: Dizionario Degli Istituti di Perfezione, pod red. G. Pellicio, G. Rocca, t. 8, Roma Ed. Paoline 1988, k. 808-819.  
 Liebesbündnis. Impulse zum Umgang mit der Spiritualität Schönstatts, 1989, 1991<sup>2</sup>.  
 H. King, Marianische Bundesspiritualität. Ein Kentenich-Lesebuch., Schönstatt-Studien Band 8 (1994).  
 R. Ammann, M. Freitag, M-L. Langwald, J. Schmiedl (Hrsg.), Lebensimpuls. Reizworte Joseph Kentenichs für eine dynamischere Kirche, Vallendar-Schönstatt 2000.  
 Szentsztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentszacka, 15).

#### Struktura:

- J. Schmiedl, Die Schönstatt-Institute Marienbrüder und Familien. Historische Einordnung und aktuelle Bedeutung, „Regnum“ 51 (2017), nr 3, s. 109-119.

## 4.2 – Duchowość Ruchu Szensztackiego

„W Chrystusie dokonuje się  
tajemnica przemiany winy w łaskę”

„Przez ciemność i noc krocę z Tobą,  
gdyż Twoja miłość zawsze przy mnie czuwa”  
(o. J. Kentenich)

Ruch Szensztacki (RSZ) należy do ruchów odnowy coraz bardziej rozpowszechniających się w całym katolickim świecie. Jego celem jest odnowa świata w Chrystusie przez Maryję Matkę Trzykroć Przedziwną (MTA). U podstaw ruchu znajduje się „przymierze miłości” z Maryją, zawarte przez pierwsze pokolenie członków w dniu 18.X.1914 roku w kaplicy w Szensztat k. Koblencji w Niemczech. W ten historyczny dla Ruchu akt włącza się każdy - należący do jego wspólnoty. Idea przymierza miłości z Matką Bożą była wyrazem głębokiej wiary Ojca Kentenicha. Wrosła na gruncie jego refleksji nad dziejami zbawienia oraz obecności w nich Maryi.



W maryjnym Ruchu Apostolskim z Szensztat szczególne miejsce zajmuje rodzina, z racji swego specjalnego zadania wychowawczego. Założyciel Szensztatu podkreślał prawdę, że rodzina buduje Kościół. W niej, w „Sanktuarium nowego życia”, wzniesionym na sakramencie małżeństwa przychodzi na świat osoba ludzka. Aby ukształtować tę osobę ludzką na człowieka wielkiego formatu nie można pominąć wychowawczego działania

Maryi, która jest niezawodną Współpracowniczką Boga dlatego w Jej ręce złożył Bóg dzieło uświęcania swych dzieci. Rozwój Rodziny Szensztackiej opiera się na żywej więzi z sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, gdzie doświadcza się szczególnego Jej działania.

### Założyciel Ruchu szensztackiego

Założycielem Dzieła – Ruchu Szensztackiego jest pallotyn, ks. Józef Kentenich. Urodził się 16 listopada 1885 r. w Gymnich k/Kolonii. 8 lipca 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Tworzenie Dzieła rozpoczął tuż po tym, jak jesienią 1912 roku mianowano go ojcem duchownym pallotyńskiego gimnazjum w Szensztacie. 18 października 1914 w Szensztacie, [dzielnicy] Vallendar koło Koblencji. W trakcie prześladowań Ruchu ze strony dyktatury narodowo – socjalistycznej został 20 stycznia 1941 r. aresztowany, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau. Na tej Golgocie Zachodu przecierpiał ponad trzy lata.



Po drugiej wojnie światowej odbył kilka podróży do Afryki, Ameryki Południowej i Północnej zakładając tam i umacniając Ruch Szensztacki. Od 1951 do 1965 r. RSZ doświadczył szczególnej próby ze strony Kościoła. Ponownie przeżywał swój Wielki Piątek, bowiem z postanowienia Kościoła, postępując w USA, przeżywał oddzielenie od swojego Dzieła. Założyciel pozostając w pełni posłuszny wskazaniom kościelnego autorytetu przebywał w Milwaukee (USA). Ten rodzaj osobistego naśladowania Jezusa Ukrzyżowanego uważał za oczywisty dar i łaskę. Po zakończeniu Soboru Watykańskiego II został przyjęty na audiencji przez papieża Pawła VI, który jemu i jego Dziełu udzielił aprobaty i uznania. Ojciec Kentenich na nowo postawił siebie i Dzieło Szensztackie do dyspozycji Kościoła. 15 września 1968

r., w święto Matki Bożej Bolesnej, bezpośrednio po odprawieniu Mszy św. wezwany został przez Boga do wieczności.



Umarł w opinii świętości. Do końca swojego ziemskiego życia wypełniał niestrudzenie zadania Założyciela. Świadectwem i słowem głosił przede wszystkim orędzie o Bogu, który jest miłosiernym Ojcem i wskazywał wszystkim wspaniały wzór Maryi, Matki i Wychowawczyni „nowego człowieka w nowej społeczności”. 10 lutego 1975 r. został otwarty proces beatyfikacyjny.

Ks. Józef Kentenich SAC (\*1885 +1968) jako założyciel przekazał swemu Dziełu oryginalną, bogatą duchowość mającą swoje źródło w jego charyzmacie. Pragnie ona pomóc współczesnemu chrześcijaninowi żyć w zlaicyzowanym świecie według zasad Ewangelii i być w nim aktywnym misjonarzem.



### Dzieło Szensztackie

Ruch Szensztacki skupia osoby konkretnie i wspólnotowo żyjące Ewangelią, które w życiu kierują się przede wszystkim dwoma zasadami: praktyczną wiarą w Opatrzność Bożą i miłością do Matki Bożej. W Maryi szukają wzoru trynitarnych relacji oraz orędownictwa i konkretnej pomocy na rzecz dojrzałego przeżywania swojej wiary i dawania o niej świadectwa w świecie. W RSZ jest miejsce dla ludzi każdego wieku i stanu - dla duchownych i świeckich, dla mężczyzn i kobiet, dzieci i młodzieży.

Na całym świecie istnieje około 175 Szensztackich Ośrodków w ponad 80 krajach, których centrum stanowi wierna replika kaplicy w Szensztacie (natomiast w świecie ma już ponad 200 replik). Ruch rodzinny jest szczególnie dobrze reprezentowany w Austrii

### DUCHOWOŚĆ RUCHU SZENSZTACKIEGO

Uprowadzając Sobór Watykański II – trynitarno-mistyczną – kentenichowską duchowość maryjną RSZ, najładniej, ale tylko po części, przybliżają słowa św. Efrema Syryjczyka (\*306 +373) diakona i doktora Kościoła, wybitnego teologa i piewcy Maryi, jednego z największych poetów chrześcijańskich: **„Maryja prawdziwie stała się dla nas niebem, ponieważ nosiła Bóstwo, które Chrystus bez oddalenia się od ojcowskiej chwały zamknął w wąskich granicach ciała, aby ludzi wynieść do wyższej godności. Jedynie ją wybrał z całej rzeszy dziewic, aby była narzędziem naszego zbawienia”**.

Najogólniej mówiąc duchowość to spojrzenie na życie Jezusa przez wybrane czyny, jak też odczytywanie ewangelii przez kluczowe() zdania czy też słowa. Dla każdej zaaprobowanej wspólnoty religijnej w łonie Kościoła katolickiego, duchowość stanowi swego rodzaju konstytucję. Na temat duchowości RSZ pisze ks. prałat dr Peter Wolf<sup>1</sup>, m.in. w Leksykonie Szensztatu. W haśle „Duchowość” (jego autorstwa). Czytamy tam, że ks. Josef Kentenich przez całe swoje życie ujawniał wielkie zainteresowanie historią i bogactwem chrześcijańskiej duchowości oraz nacechowane pasją zaangażowanie, aby wszystkie jej odmiany zachować i zintegrować. Zarazem jako założyciel RSZ, z wielką starannością i w jedności z hierarchią kościelną, zabiegał o oryginalny kształt duchowości tworzonego pod wpływem Ducha Św. Dzieła. Szensztacka duchowość jest ożywiana wiarą w Bożą Opatrzność i traktuje życie chrześcijańskie jako [mistyczną] kontynuację życia Maryi, pielęgnując jej oddanie i maryjną postawę życia. Z tej duchowej tradycji wyrastała pod kierownictwem Założyciela oraz w jego organicznej i całościowej trynitarniej koncepcji Boga Miłości, chrystocentryczna duchowość skoncentrowana na miłości Boga Ojca, którą przez dziesięciolecia ożywił w Rodzinie Szensztackiej Duch Święty.

Obraz Maryi, który ukazywał i głosił Założyciel RSZ ks. Józef Kentenich przybliżył m.in. jego List na obchody jubileuszu 25-lecia ruchu szensztackiego (z 1939 r.), czyli II Akt Założycielski<sup>2</sup>. Po raz kolejny List zawierał uświadomienie potężnego wsparcia Maryi, które było ocaleniem i światłem w odczytywaniu Bożych planów i zamiarów względem Ruchu i posłannictwa. Miało ono umocnić członków na nadchodzące nowe doświadczenia oraz próby czasu rozpoczętej właśnie II wojny światowej i dyktatury narodowego socjalizmu.

<sup>1</sup> Od 1993 r. przez 24 lata był on dyrektorem generalnym Szensztackiego Instytutu Księży Diecezjalnych (uprzednio jako kapłan archidiecezji Fryburskiej był odpowiedzialnym za Papieskie Dzieło powołań i Dyrektorem Collegium Borromaeum przy fryburskim Wyższym Seminarium Duchownym).

<sup>2</sup> Zob. II Akt Założycielski, w: Szensztat. Akty Założycielskie, Świder 1996.

Kolejnym tekstem, który odsłania nam Maryję postrzeganą i kochaną przez Założyciela stanowi jego opracowanie zatytułowane „Narzędzie w dłoniach Maryi” (nb. podyktował ten tekst jeszcze jako więzień obozu KL Dachau, w okresie bezpośredniego zagrożenia życia)<sup>3</sup>. To obszerne opracowanie stanowi jakby testament w obliczu stale grożącej śmierci. Jest ono wyrazem troski Ojca Założyciela, aby jego dzieci, uczniowie dobrze pojęli swoją rolę narzędzia w służbie Maryi.

Punktem wyjścia, centrum i tym, co scala wszystkie te rozważania jest oparte na wierze przekonanie o roli Matki Bożej w Bożym planie zbawienia: *„Maryja jest jedyną, godną, macierzyńsko-oblubieńczą, stałą Towarzystką i stałą Pomocnicą Chrystusa jako Głowy Kościoła i całej ludzkości w powszechnym Dziele Odkupienia. Jako wybitne narzędzie Boga w Trójcy Świętej Jedyne jest natomiast powołana, aby..., łączyć ludzi w miłości również z sobą i przez to dopomagać im przyjmując postawę narzędzia względem Boga, bliźnich i wszystkiego, co stworzone. Kiedy ujmujemy i przedstawiamy Matkę Bożą jako przykład duchowości narzędzia, to chcemy przez to powiedzieć, że Ona jest klasycznym wzorem jak być narzędziem, zarówno w odniesieniu do przyjętego sposobu życia, jak również poznania woli Bożej”*.

Duchowość Szensztatu jest zasadniczo kształtowana przez wiarę w Boże przewodnictwo w życiu codziennym. Członkowie RSZ starają się odkryć Boga Miłość – Pana życia i śmierci stojącego za wszystkimi wydarzeniami w życiu. Taka wiara tworzy dialog, synowską relację i żywe spotkanie, które kształtuje pobożność RSZ. Przymierze miłości z Maryją jest „źródłem życia i ośrodkiem duchowości Szensztatu”, jego sercem. Miłość do Maryi, która wyraża się w tym przymierzu, rozwija się szybko w ciągły, żywy kontakt z Bogiem - Panem życia i historii. Przymierze miłości czyni Szensztat prawdziwą rodziną, ponieważ wszyscy, którzy ją czynią, poznają i rozumieją siebie jako dzieci Matki Najświętszej oraz jako braci i siostry między sobą.

Z tak przeżywanego przymierza miłości wyrasta silne poczucie misji. Jego owoce, członkowie nie zamykają tylko dla siebie, ale pragną stać się skutecznym narzędziem w ręku Maryi i współpracować z Nią na rzecz odnowy świata (por. Ef 1,10). Poprzez przymierze miłości Szensztat pomaga kształtować świat w Chrystusie, Panu historii, w wolnej i pełnej dyspozycyjności dla Niego, przez Maryję, Jego pierwszą i najbardziej godną zaufania współpracowniczkę.

### Pallotyńskie korzenie

Pragnąc dogłębnie zrozumieć genezę i specyfikę omawianej duchowości, trzeba mieć na uwadze fakt, że RSZ aż przez pół wieku rozwijał się wśród księży pallotyńców (czyli we wspólnocie Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego; łac. **Societas Apostolatus Catholici** – SAC). To księża pallotyńcy byli jego pierwszymi moderatorami oraz współpracownikami o. Założyciela - ks. Josepha Kentenicha. Przypomnijmy w skrócie główne cele pallotyńskiej misji oraz rysy duchowości. Charyzmat tego Stowarzyszenia opiera się na fundamencie jaki zawiera się w pallotyńskim zawołaniu: „*Caritas Christi urget nos*” (pol. Miłość Chrystusa przynagla nas). Trynitarna miłość ma być dla pallotyńcy motorem do wszelkich działań. Chociaż życie, działalność i strój duchowny upodabniają ich do księży diecezjalnych, to księża i bracia pallotyńcy oddają się całkowicie Bogu poprzez konsekrację – przyrzeczenia (podobne do ślubów zakonnych) czystości, ubóstwa, posłuszeństwa, a także do wytrwania (wierności), wspólnoty dóbr i ducha służby. Składa się je Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego. W ten sposób realizują związek miłości wzajemnej swe powołanie, aby żyć dla Boga, a we wspólnocie braterskiej poprzez apostołat oddać się na służbę ludziom. Patronką Stowarzyszenia i Zjednoczenia jest Maryja, Królowa Apostołów, która jest po Jezusie Chrystusie najdoskonalszym wzorem do naśladowania dla pallotyńców.

Celem Pallotyńskiej Rodziny – Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego - stowarzyszenia założonego przez św. Wincentego Pallottiego w 1834 r. (nb. miało ono swoją burzliwą historię, bowiem była to i jest wspólnota złożona z grona księży, zakonników i osób świeckich, której nadano nazwę „Apostolstwo katolickie”; na ówczesne czasy była to idea nowatorska) jest realizowanie apostołskiego posłannictwa w myśl hasła Założyciela: „wszystko dla nieskończonej chwały Bożej”. Z biegiem lat założone przez Wincentego Pallottiego wspólnoty rozwijały się w pewnej niezależności od siebie. Największy rozwój przeżyły trzy wspólnoty oparte na modelu życia konsekrowanego:

<sup>3</sup> Zob. O. J. Kentenich, *Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty maryjnej duchowości szensztackiej* (1), Otwock-Świder 2011.

Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego, Zgromadzenie Sióstr Apostolstwa Katolickiego oraz Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego. Obok nich rozwijało się szereg innych wspólnot o różnym charakterze (wspólnot zakonnych, wspólnot osób świeckich itp.), które były zafascynowane pallotyńską duchowością. Naturalną rzeczą jest to, że tworzyły one swego rodzaju duchową pallotyńską rodzinę.

### Nowość i specyfika szensztackiej duchowości

Istotną i zarazem nowatorską cechą duchowości RSZ, jest – trynitarno-mistyczna maryjność (z akcentem na posłannictwo MB w zbawczym dziele Jej Syna). Była to konsekwencja wiary ks. Josefa Kentenicha (początkowo pallotylna do 1965 r.). Maryja była dla niego najdoskonalszym uosobieniem „nowego człowieka”, do którego zmierza dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa. Jego oryginalna i integralna maryjność ma odniesienie do Trójcy Św. (stąd MB Po Trzykroć Przedziwna - MTA). Przy czym różni się ona nie tylko od pobożności związanej z maryjnymi sodalicjami, jak też od koncepcji św. Ludwika Marii Grignion de Montfort (\* 1676 +1716), czy wreszcie św. Maksymiliana Marii Kolbeo OFM (\*1894 +1941).

RSZ swój oryginalny - maryjny charakter zawdzięcza przymierzowi miłości zawieranemu przez jego członków z MB Trzykroć Przedziwną (łac. *Mater Ter Admirabilis* – MTA). Ścisła więź z Maryją prowadzi do ukształtowania postawy świadomego i dobrowolnego życia w przymierz z Bogiem, oddania się Mu oraz służby na rzecz wszystkich ludzi (bowiem jest On obecny w każdej osobie). Praktyka przymierza miłości doprowadziła do powstania szensztackiej nauki o duchowości w kategorii „narzędzia” urzeczywistnianej w formie apostołatu, a także i do nauki o ideale świętości dnia codziennego. I tak pojęty ideał (wysoka miara życia codziennego ma kształtować w duchu Nowego Testamentu wszystkie obszary ludzkiej aktywności: życie rodzinne, społeczne i zawodowe i przyczyniać się do uświęcenia świata.

W konsekwencji, bardzo zróżnicowane kręgi szensztackie (to bogata „mozaika” wspólnot, począwszy od przedstawicieli osób konsekrowanych – stanowiących centrum RSZ, aż do członków ruchów masowych o odmiennym stopniu zaangażowania, jak związek lub liga, to swego rodzaju obraz Kościoła - Mistycznego Ciała Chrystusa). Wszystkie one dążą do tworzenia wspólnot na wzór nazaretańskiej rodziny. Stąd sanktuarium MB MTA jest dla członków RSZ pierwszoplanowym miejscem rodzinnym. To tutaj odnajdują oni źródło swoich narodzin i duchową ojczyznę oraz czerpią siły ducha. Natomiast ścisła więź z Założycielem prowadzi ich zarówno do głębszego przeżywania obecności Boga Ojca, jak i do wierności otrzymanemu charyzmatowi poprzez trwanie w jedności.

### Ks. Josef Kentenich - oryginalność i nowość, „Schönstattgeheimnis”

Z inspiracji ks. prałata Ludwiga Wolкера autorem niemieckiego terminu „Schönstattgeheimnis” (pol. tajemnica Szensztatu) jest sam Założyciel o. Josef Kentenich<sup>4</sup>. Ma on wyrażać oryginalność duchowości RSZ. W dniach 27-30 grudnia 1933 r. odbyła się konferencja pod tą samą nazwą. Określono wówczas, że oryginalność szensztackiej duchowości wyraża „die lokale Gebundenheit und die universelle Fruchtbarkeit der MTA in Schönstatt als Wirkung freitätiger Gnadenwirksamkeit und freier persönlicher, menschlicher Mitwirkung” (pol. lokalne powiązania – personalistyczne relacje i powszechna owocność MTA w Szensztacie, jako efekt darmo danej łaski i dobrowolnej, swobodnej, osobistej, ludzkiej współpracy). Termin nawiązuje do doktryny mariologicznej św. ks. Ludwika Marii Grignion de Montfort (\*1673 + 1716; francuski teolog i mistyk, autor wybitnych dzieł propagujących kult Matki Bożej) zawartej w traktacie pt. „Tajemnica Maryi”. Wizytacja kościelna prowadzona w Dziele Szensztackim czasowo zabroniła używania tego terminu z powodu możliwości powstawania nieporozumień, a także i roszczeń w związku z krążącym od końca grudnia 1930 r. zdaniem o. Kentenicha („der unerschütterliche Glaube an unsere übernatürliche Zeitsendung” (pol. niezachwiana wiara w nasze rozumienie nadprzyrodzonego znaczenia czasu).

### Szensztacka duchowość w perspektywie teologicznej

<sup>4</sup> Zob. Das Schönstattgeheimnis. Weihnachtstagung 1933 für Weihekurse (materiały nieopublikowane); J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, I. Teil: Geist und Form (list do Joseph'a Schmitz napisany w Santiago/Chile, 3. maja 1952), Vallendar-Schönstatt 1971, 242 S.I, 79-82; E. Monnerjahn, Ein Leben für die Kirche, Vallendar-Schönstatt 1975, 137n



Duchowość RSZ kształtowała się w długim procesie i posiada trzy szczególne wymiary. Trzy zasadnicze aspekty pobożności Szentszackiego Dzieła jego Założyciel określa kolejno mianem: **A) - „marianische Bündnisfrömmigkeit” (Bundesspiritualität; pol. duchowość przymierza)**. Pierwszy aspekt wyraża **akt oddania się MB** (TMA – Trzykroć Przedziwnej) jako warunek paktu miłości Boga z ludźmi. Członkowie Ruchu składają przysięgą wobec Jezusa, przez Maryję. Jest ona nazywana „przymierzem miłości z Maryją”. **B) – „Werkzeugsfrömmigkeit” (pol. duchowość narzędzia)** drugi aspekt to innymi słowy – **duchowy apostołat** (świadczenie życia codziennego) i odnowa obyczajów wymiarze świata. Celem Ruchu Szentszackiego jest aktywne apostołstwo w dziele głoszenia nauki Chrystusa. Stąd RSZ ma charakter maryjny i apostołski. Ruch opiera się na dwóch filarach – miłości Matki Bożej i zrozumieniu jej posłannictwa. Oryginalną formą apostołatu stało się zakładanie "sanktuariów domowych" w rodzinach jako miejsc modlitwy, sakralizacji życia poprzez zawierzenie Bogu swojej codzienności. „Szczególnym przejawem Macierzyństwa Maryi w stosunku do ludzi, są miejsca, na których spotyka się z ludźmi - domy, w których Ona mieszka. Domy w których odczuwa się szczególną obecność Matki. Takich miejsc i domów jest ogromnie wiele i są różne.” (św. Jan Paweł II, homilia w Fatimie 13 V 1982 r.). **C) - „Werktagsheiligkeit” (pol. świętość dnia codziennego)** – to trzeci z kolei aspekt, który stanowi trojakiego typu łaska: przemiany serca (i umocnienia jedności z Bogiem); zdomowienia w Sercu Bożym (upodobnienia do Chrystusa), zapału apostołskiego w dawaniu świadectwa o Chrystusie i owocności misji.

Reasumując, celem RSZ jest formacja chrześcijan według ideału „nowego człowieka” w nowym społeczeństwie. Kluczowe elementy tej duchowości można próbować określić kolejno, jako: **a) – oryginalna pobożność i relacja z Maryją**, którą o. Kantenich określił jako towarzyszkę i współpracowniczkę w całym dziele Odkupienia, i to aż do końca czasów. W tej perspektywie NMP jest wzorem i chrześcijańskim ideałem. Bowiem w Chrystusie stała się nowym człowiekiem, który uczestniczy w realizacji Jego misji w świecie. Równocześnie jest ona matka i wychowawczynią chrześcijan aby stawali się „drugim Chrystusem”, czyli w pełni się Doń upodobniali i jednoczyli; **b) – szentszacka duchowość maryjna nabiera specyficznego rysu poprzez „przymierze miłości”**. Całe szentszackie dzieło zrodziło się z „przymierza miłości” Założyciela z Maryją. Podobnie ma to miejsce także w życiu każdego z jego członków, który zawiera „przymierze miłości” z MB Trzykroć Przedziwną i czyni je kształtem i normą swego życia; **c) – kolejną charakterystyczną cechą duchowości Szentszackiego jest tzw. „bycie narzędziem”**. Dzieło Szentszackie pojmuje siebie jako dzieło samego Trójjedynego Boga i Maryi. Zarazem pragnie być swego rodzaju narzędziem w Jego rękach. Z tego faktu wypływają kolejne fundamentalne rysy duchowości szentszackiej: głęboka świadomość zależności od Bożej miłości i Jego łaski; totalna dyspozycyjność dla pełnienia woli Bożej w świetle Bożej Opatrzności i gotowość realizacji Bożych planów; **d) - postawa bycia narzędziem w rękach Boga, według o. Kantenicha, powinna przejawiać się w uświęcaniu życia codziennego**, jak też w duchowości, która codziennie kształtuje środowisko pracy, rodziny, życia społecznego na chwałę Trójjedynego Boga i dla dobra wspólnego ludzi oraz dla uświęcenia świata w duchu ewangelicznego przesłania; **e) – kluczowa normą wychowania jest życie w szentszackiej wspólnoty**, którą stanowi paradygmat: obowiązków (jedynie niezbędnych), wolności (aspiracja do osiągnięcia stopnia jak największej miłości), duchowy kult bez granic (który ma zagwarantować realizację wzniosłych ideałów). Ten aksjomat spotykamy w Świeckich Instytutach Szentszackiego, gdzie ma on kształt tzw. „Vertragsweihe” (pol. pakt oddania lub poświęcenia się) czyli w umowie pomiędzy członkami a instytutem oraz w oddaniu siebie Maryi. „Vertragsweihe” (Maryi Trzykroć Przedziwnej, Trójjedynemu Bogu, Instytutowi) łączy się z osobistymi ślubami i całkowitym poświęceniem się Bogu poprzez miłość. Różnica pomiędzy nimi polega jedynie na stopniu w jakim decyzja sumienia łączy się z aktem oddania wyrażonym poprzez śluby. Powyższy pakt jest wielokrotnie odnawiany, i to w ściśle określonych odstępach czasu. Pomiędzy ślubami czasowymi a wiecznymi powinny upłynąć dwa okresy intensywnej formacji. W tym czasie zostaje pogłębiona także tzw. „wspólnota kursu” (niem. ‘Kursgemeinschaft’). łączy się ona z kandydaturą i została utworzona z tych osób, które w tym samym okresie poprosiły o wstąpienie do RSZ. Tworzą one tzw. jeden „kurs”.

## KATECHETYCZNO-PUBLICYSTYCZNA CHARAKTERYSTYKA DUCHOWOŚCI RSZ

Na portalu internetowy RSZ w Polsce spotykamy pełniejszy opis omawianej duchowości. Czytamy tam: Duchowość Szentszacka może być opisana czterema przymiotnikami, jako: maryjna: współczesna (zawsze aktualna); organiczna i konkretna. 1) - **Maryjna** – kultywuje głęboką, osobistą i efektywną relację z Maryją, Matką Boga, jako „najdogodniejszą, najkrótszą, najpewniejszą drogą do Chrystusa” (zob. Encyklika papieża Piusa X *Ad diem illum* z 2

lutego 1904 r. na temat Niepokalanego Poczęcia NMP; Papież podkreślił m.in., że Maryja przewyższa wszystkich w świętości i komunii z Jezusem Chrystusem, będąc złączoną ze Zbawicielem w dziele odkupienia). Jej Maryjne bogactwo zakotwiczone jest w Przymierzu Miłości z MTA i w znaczeniu Jej Sanktuarium, jako Szensztackiego, wyjątkowego Miejsca Łaski. 2) - **Współczesna** – działa, aby odpowiedzieć na wyzwania stawiane przez współczesny świat w życiu wiarą dążeniu do świętości. „Nowy człowiek w nowej wspólnocie” jest próbą połączenia Ewangelii z tak typowymi cechami współczesnego człowieka jak wolność, indywidualność i życie w bliskiej relacji ze światem. Dąży do świętości dnia codziennego i praktykowania wiary w Opatrzność Bożą co umożliwi współczesnemu człowiekowi odnaleźć Boga i żyć z nim w dzisiejszych warunkach życia. 3) - **Organiczna** – Szensztat posiada duchowość, która dostosowana jest do życia i do zdrowej integracji wszystkich jego elementów: istoty i łaski, tego co naturalne i nadprzyrodzone. Akcent ten jest tak ważny dla duchowości Szensztackiej, ponieważ współczesny człowiek kuleje w wyniku rozpadu zdrowych relacji – zarówno z Bogiem, jak i z drugim człowiekiem – i wzrost ku świętości w dzisiejszym świecie jest niemożliwy dopóki ta organiczna integracja jednoznacznie sprzyjająca. ?Co więcej, Szensztacka organiczna duchowość jest również owocem jego silnego przywiązania do Maryi, która promiennie łączy w sobie naturalne i nadprzyrodzone realia. 4) - **Konkretna i praktyczna** – Szensztacka duchowość nie tylko wyjaśnia dogmat czy teorię; chce wziąć prawdy wiary i żyć nimi konkretnie i praktycznie w życiu codziennym. To ukazuje się w istotnej roli wychowania w Szensztacie, w znacznej części tym co odzwierciedla Szensztat, jest to jak wzrastać konkretnie i praktycznie ku świętości.

**DUCHOWOŚĆ PRZYMIERZA.** Chrześcijaństwo jest religią opartą na Przymierzu. Przymierza Starego i Nowego Testamentu stanowią rdzeń Bożego objawienia o tym jak nas zbawi i przyprowadzi do Siebie. Przymierze odgrywa również główną rolę w duchowości Szensztackiej. Zapoczątkowane zostało poprzez Przymierze Miłości z Maryją (patrz Rozdział 3), to samo przymierze postrzegane jest jako klucz do odmiennej tożsamości Szensztackiej i wielorakiej formy życia. To Maryjne Przymierze umacnia i pogłębia przymierze z Bogiem dając doświadczenie: a) - osobistego poznania i miłowania niebiańskiego partnera przymierza; b) - świadomości, że w zamian ten partner zna mnie i mnie kocha; c) - osobistej historii zbawienia; d) - posiadania osobistego czasu i miejsc świętych; e) -wzrostu przez tęsknotę i kruchość w coraz głębszą wierność przymierzu.

Szensztacka duchowość przymierza dotyka wszystkich sfer życia. Mówi się w niej o “czterokrotnej nieskończoności” Przymierza Miłości. Ostatecznie, Przymierze Miłości z MTA powinno coraz bardziej stawać się “podstawowym celem, formą, siłą i normą” życia członków (o. J. Kentenich 1952 r.), aby wspomagać urzeczywistniać w dzisiejszym świecie przymierze z Bogiem (jako cel, forma, siła i norma kierująca naszym życiem). W konsekwencji, od 1915 r. w szensztackich świątynkach przymierza miłości z MB MTA umieszczona została symboliczna ceramiczna stągiew, do której wrzucane są karteczki z aktualnymi decyzjami, jako tzw. „wkłady” do „Kapitału Łask” (jest to wyjątkowa szensztacka forma pobożności). Polega ona na tym, że w Przymierzu Miłości z Maryją, członkowie przynoszą coraz to nowe modlitwy, ofiary i dążenia do świętości i jako swego rodzaju zasługi udostępniają je Matce Trzykroć Przedziwnej na rzecz kontynuowania jej misji w służbie Chrystusowi.

Znaczenie powyższego duchowego „Kapitału” pochodzi z ekonomii, gdzie oznacza on dużą kwotę, która musi być zebrana, aby podjąć kluczowe przedsięwzięcia (jak np. założenie firmy, działalności gospodarczej). W naszym przypadku chodzi o nową ewangelizację, religijno-moralną odnowę w Chrystusie, cywilizację życia i miłości, sprawiedliwość społeczną, dobro wspólne, pokój.... Ponieważ “Kapitał” ten nie jest pieniężny, ale odnosi się do łaski, nazwany został „Kapitałem Łask”. Praktycznie, członkowie wspólnoty przy okazji nawiedzenia sanktuarium MB TMA wrzucają zapisane karteczki (wkłady) do glinianej stągwi stojącej przed ołtarzem lub “w duchu” ofiarowują swoje wkłady – radości, smutki, wyzwania, sukcesy czy porażki.

**DUCHOWOŚĆ NARZĘDZIA.** **Przymierze Miłości z MTA** jest nie tylko osobistą formacją, ale również ofiarowaniem samego siebie Bogu aby pomóc rozszerzać i umacniać Jego Królestwo na Ziemi (w przymierzu miłości członkowie RSZ wyrażają swoją chęć i pragnienie by być narzędziem Boga). W tym sensie, przymierze jest apostołatem. Niezbędne do Szensztackiej duchowości jest więc doskonalenie naszej postawy i życia jako instrumenty Boga. To jest to, co nazywa się “narzędziem pobożności” lub duchem “narzędzia”.

W rzeczywistości jest to bardzo proste: w przymierzu miłości wyrażam swoją chęć i pragnienie by być narzędziem Boga. Poprzez mój apostołat i służbę rodzinie, przyjaciołom, Kościołowi i światu, doskonale styl życia

aktywnego budowania Królestwa. Ale w sercu narzędzie chce również być w stałym połączeniu z Bożą wolą; tutaj ta pobożność narzędzia spotyka się z praktyczną wiarą w Boską Opatrzność. Za tym kryje się potrzeba ciągłego odnawiania swojego pragnienia poszukiwania i wypełniania woli Bożej i pokonywania skłonności do realizacji tylko swojej własnej. Tu Pełnomocnictwo in Blanco i Zawierzenie *Inscriptio* doprowadzają wielu do stania się bardziej efektywnymi narzędziami Boga. Tutaj też doskonalenie postawy dziecka przed Bogiem odgrywa istotną rolę w stawaniu się narzędziem, który jest bardziej skłonny do zaufania Bogu i wypełniania Jego woli.

**ŚWIĘTOŚĆ DNIA CODZIENNEGO.** Powołaniem Chrześcijanina jest wezwanie do świętości. W Szensztacie powołanie to realizowane jest jako świętość dnia codziennego, lub za św. Janem Pawłem II – „wysoka miara życia codziennego”. To oznacza aktualizowanie swojej wiary w każdym aspekcie zwyczajnego życia. O. Kentenich skontrastował to z „Niedzielną świętością” chrześcijanina, który chodzi do kościoła w niedzielę, ale nie pozwala by wiara miała wpływ na życie codzienne.

Świętość dnia codziennego posiada wiele aspektów. Może być opisana jako “wypełnianie swoich zwykłych obowiązków w sposób nadzwyczajny” (*ordinaria extraordinarie*) lub jako “wypełnianie obowiązków swojego stanu życia najdoskonalej jak to możliwe z miłości do Boga”. O. Kentenich stworzył jej najbardziej kompleksową definicję w 1932 r. głosząc, że: Świętość dnia codziennego jest mile widzianą Bogu harmonią pomiędzy przyjaźnią z Bogiem, pracą i bliźnim we wszystkich okolicznościach życia. Świętość dnia codziennego mobilizuje, aby nie odrzucać Boga ze względu na świat, ani rodziny ze względu na apostolat, ani bliźniego ze względu na pracę, ani swoich obowiązków w życiu ze względu na Boga. Ideał “świętości dnia codziennego” uzdalnia to tego, aby znaleźć centrum właściwego balansu pomiędzy naturalną, racjonalną i nadprzyrodzoną stroną jednostki i społeczności. W efekcie życie duchowe jest wzmacniane przez dobre zdrowie, umiejętności fizyczne zwiększane przez jasne myślenie, a decyzje umysłu i woli hamowane przez szacunek dla czyichś przekonań, zwyczajów i uczuć.

Ideał świętości dnia codziennego jest postulatem, aby harmonijnie łączyć pracę, modlitwę i cierpienie. Przy czym Szensztat rozumie pracę jako udział człowieka w kreatywnej działalności Boga. Członek RSZ praktykuje modlitwę jako dialog miłości z Bogiem, a cierpienie jako kluczowy element chrześcijańskiego powołania i dzieła zbawienia.

### WIELKODUSZNOŚĆ...

Z życia w przymierzu miłości z Maryją wypływa postawa wielkoduszności. Aby ją osiągnąć i zagwarantować, ojciec Kentenich zalecał stosowanie w wychowaniu następującej zasady: zobowiązań (opartych na regułach) tyle tylko, ile to konieczne; wolności (opartej na miłości) i pielęgnacji ducha (gwarantującej maksimum miłości) tak dużo, jak to tylko możliwe. Ta podstawowa zasada znajduje swój wyraz w akcie kontraktu i poświęcenia, który w szensztackich instytutach świeckich zajmuje miejsce ślubów zawieranych we wspólnotach zakonnych. Jak już wskazuje na to sama nazwa, kontrakt ogranicza się do opartej na prawie naturalnym umowy między daną osobą a wspólnotą. Dopiero w poświęceniu się Trzykroć Przedziwnej Matce (TMA), Pani i Królowej z Szensztatu nabiera on charakteru religijnego i wyniesiony zostaje do aktu totalnego ofiarowania się Bogu. To bezgraniczne oddanie w miłości jest więc cechą wspólną ślubów i kontraktu. Różnica zaczyna się dopiero w pojmowaniu wpływającego z nich obciążenia sumienia. Forma kontraktu zrzuca się zabezpieczenia przez możliwość obarczania grzechem ciężkim, a w zamian wybiera drogę intensywnego urobienia duchowego poprzez wychowanie. W instytutach i związkach Dzieła Szensztackiego zadanie tej pielęgnacji ducha spada w głównej mierze na wspólnoty kursowe. One to, na drodze swobodnej inicjatywy, nadają kształt wszelkim dążeniom ascetycznym. Punktem wyjścia dla tej pracy jest ideał, jaki każda z tych wspólnot odnajduje poprzez rozważanie swojej historii, danych jej przez Boga darów oraz własnych zamierzeń i planów.

### RODZINNOŚĆ...

Podstawowe założenia teologii głoszą, że łaska, aby móc udoskonalać naturę, powinna do niej nawiązywać i na niej bazować. W myśl tych założeń wszystkie wspólnoty Dzieła Szensztackiego dążą na tyle, na ile tylko to

możliwe, do przyjęcia formy naturalnej rodziny. Dzięki tym staraniom „lud Boży” staje się „Bożą rodziną”. Wiedząc o tym, tym łatwiej jest zrozumieć sens tak bardzo w Szentsztacie pielęgnowanego związku z sanktuarium Matki Trzykroć Przedziwnej. W nim członek Ruchu odnajduje miejsce swoich duchowych narodzin, ojczyznę i centralne, najważniejsze miejsce Rodziny Szentsztackiej. Zachowaniu ducha rodzinności wewnątrz Dzieła Szentsztackiego sprzyja ponadto fakt, że wszystkie wspólnoty widzą w swoim Założycielu danego im od Boga duchowego ojca. W jego osobie i działaniu znajdują odbicie Ojca Niebieskiego, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi (Ef 3, 15). Silna więź z Założycielem, widzianym przede wszystkim w roli ojca rodziny, jest dla członków Ruchu drogą prowadzącą do odnalezienia i głębszego przeżycia żywej obecności Boga Ojca. Ma to szczególne znaczenie dla naszych czasów, w których Bóg jako Ojciec odbierany jest co raz rzadziej, a samo zagadnienie ojcostwa urasta do problemu pierwszej rangi. Tym samym następuje powrót do klasycznego ukierunkowania życia chrześcijańskiego, którego celem jest – z Chrystusem, w Duchu Świętym – Ojciec.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; portal internetowy RSZ.

#### Literatura:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kantenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Żąbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Żąbkowice Śląskie 2019.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Żąbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Żąbki - Apostolicum 2003.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytnie 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Żąbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Żąbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Żąbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Żąbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kantenicha w Polsce, msp, Żąbkowice Śląskie 1980.
- Urban A., Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Żąbkowicach Śląskich, Żąbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Żąbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Żąbkowicach Śląskich, msp, Żąbkowice Śląskie 1966.
- A. Kläiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kantenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Żąbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentsztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Żąbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Żąbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Żąbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kantenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Żąbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar 1996.
- <http://cordisincor.blogspot.com/2018/05/107-200-pytan-na-temat-ruchu.html>

#### Duchowość:

- J. Kantenich, Schlüssel zum Verständnis Schönstatts (September 1951), w: J. Kantenich, Texte zum Verständnis Schönstatts. Hrgg. von Günther M. Boll, Vallendar-Schönstatt 1974, s. 148-228.
- J. Kantenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- M. A. Nailis, Werktagsheiligkeit. Ein Beitrag zur religiösen Formung des Alltags, Limburg 1937 (1964) - Vallendar-Schönstatt 1974.
- A. Detscher, Großmacht Liebe, Schlüssel zur "Werktagsheiligkeit", Vallendar-Schönstatt 1989.
- Zentrale Begriffe Schönstatts. Kleiner Lexikalischer Kommentar. Nach Schriften und Vorträgen Pater Josef Kantenichs bearbeitet von Herta Schlosser, Vallendar-Schönstatt 1977
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936; wyd. poszerz. 1941.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Marienherrlichkeiten, Limburg 1946.
- F. Kastner, In der Erwartung des Heiligen Geistes, Limburg 1947.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „Regnum“ 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: J. Schmiedl (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- E. Monnerjahn, Schönstatt. Eine Einführung, Schönstatt-Verlag, Vallendar 1966, 1993<sup>5</sup>.

H. Brantzen, H. King, L. Penners, G. Pollak, H. Schlosser, J. Schmiedl, P. Wolf, (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben (Sch-L), Vallendar-Schönstatt 1996; 2002.

Schönstatt, w: Anton Rotzetter, Lexikon christlicher Spiritualität (LchS), [Darmstat WBG 2008], s. 537.

G. Rocca, Schönstatt, w: Dizionario Degli Istituti di Perfezione, pod red. G. Pellicio, G. Rocca, t. 8, Roma Ed. Paoline 1988, k. 808-819.

Liebesbündnis. Impulse zum Umgang mit der Spiritualität Schönstatts, 1989, 1991<sup>2</sup>.

H. King, Marianische Bundesspiritualität. Ein Kentenich-Lesebuch., Schönstatt-Studien Band 8 (1994).

R. Ammann, M. Freitag, M-L. Langwald, J. Schmiedl (Hrsg.), Lebensimpuls. Reizworte Joseph Kentenichs für eine dynamischere Kirche, Vallendar-Schönstatt 2000.

Szensztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentszacka, 15).

**„Bez przeciwności, bez ofiary, bez walki  
nic wielkiego w nas się nie dokona.  
Wielcy ludzie wyrastają zawsze na krzyżu”.**

(O. Józef Kentenich)

### 4.3. Maryja MTA i szensztackie agere contra

#### Trzy etapy nazistowskiej walki z Kościołem katolickim w III Rzeszy

Początkowo, niemieckim osobom duchownym nazizm wydawał się być nie mniejszym, ale równie wrogim chrześcijaństwu zagrożeniem, co bolszewizm. Przy czym, jak twierdzi ks. dr Kevin P. Spicer CSC (\* 22 V 1965 Waszyngton) – nawet w czasach, gdy Kościół nie tolerował jeszcze nazistów, to z ok. 24 tysięcy katolickich kapłanów (dane z początku lat 30.) przynajmniej 138 nazywano „brązowymi księżmi”, w tym także kilku biskupów<sup>1</sup>. Nieco później, jak twierdzi brytyjski profesor Jan Kershaw, niemieccy duchowni milczeli z lęku przed nieobliczalnymi nazistami, często odwołującymi się do terroru. Wprawdzie byli oni „współautorami” tekstu encykliki papieża Piusa XI „Z palącą troską” (niem. Mit brennender Sorge), wymierzonej przeciwko nazistowskiej ideologii i komunizmowi, jednakże ten odczytany w niemieckich kościołach dokument z 1937 r., poza nielicznymi przypadkami (m.in. bp von Galen), de facto okazał się być ostatnią tak bardzo jednoznaczną i spektakularną próbą oporu. Katolicy biskupi Niemiec zrezygnowali z otwartej konfrontacji z reżimem nazistowskim, obawiając się, że działania tego typu wpłyną negatywnie na pozycję Kościoła.

Wódz i Kanclerz III Rzeszy Adolf Hitler (\*1889 +1945) głosił, że w jego Rzeszy (Niemcy mieli ok. 65 milionów mieszkańców, w tym ok. 560 tys. Żydów) prawo istnienia ma tylko człowiek rasy aryjskiej (niem. Herrenmensch), którego co prawda trzeba najpierw wychować. Nie mniej, jeden z głównych przywódców nazistowskich Niemiec, Reichsführer-SS, Komisarz Rzeszy do spraw Umacniania Niemieckości - Heinrich Himmler (\*1900 +1945; osądzony jako zbrodniarz wojenny) twierdził, że „za dziesięć lat będziemy w stanie podyktować Europie prawo Adolfa Hitlera”. Dlatego w okultystyczno-nazistowskich Niemczech wszystko zostało ukierunkowane na wychowanie nowego człowieka typu nordycko-germańskiego i wytworzenie wielkiej Rzeszy Niemieckiej o pogańsko-germańskiej charakterystyce.

Już partia NSDAP uważała katolików za większe zagrożenie dla nazistów niż zachodnie demokracje. Sam Adolf Hitler postrzegał chrześcijaństwo jako wymysł utalentowanego Żyda, Pawła z Tarsu i kontynuację judaizmu. Chrześcijańska moralność była totalnym zaprzeczeniem jego wizji człowieka. Dlatego w swym programie zawarł bezkompromisowe jej odrzucenie i zniszczenie. Wódz III Rzeszy był przeświadczony, że jest powołany aby przede wszystkim zniszczyć Kościół katolicki, podobnie jak i naród żydowski i bolszewizm. To co faktycznie Wódz Rzeszy myślał w kwestii konkordatu z Watykanem, odsłania jego wypowiedź skierowana do najbliższych współpracowników, na niespełna dwa tygodnie przed sejmem Rzeszy z 23 marca 1933 r. Hitler oznajmił wówczas: **„Faszizm w imieniu Bożym może zawrzeć pokój z Kościołem [chodzi tu o konkordat Mussoliniego z Watykanem z 1929 r.]. Ja to także uczynię. Dlaczegożby nie? To mi jednak nie przeszkodzi, aby aż do korzeni zniszczyć chrześcijaństwo w Niemczech. Człowiek jest albo chrześcijaninem albo Niemcem. Nie można połączyć obu tych rzeczywistości”**<sup>2</sup> {.

Należy mieć tu na uwadze, że w Niemczech zostało chrześcijaństwo zaatakowane przez narodowych socjalistów z kilku pozycji: socjalistycznych, rasistowskich i neopogańskich (negowali istnienie Boga i ubóstwiali rasę nordycką). Narodowi socjaliści kultywując dziedzictwo reformacji i antysemitę Marcina Lutera eksaugustianina, organizowali nie tylko nowe zbory, ale stworzyli tzw. „Niemieckich Chrześcijan” swego rodzaju protestancki kościół narodowy (oficjalnie jako ogólnoniemiecką organizację założył ją 9 IX 1932 r. berliński pastor Joachim Hossenfelder),

<sup>1</sup> Kilku niemieckich biskupów publicznie wychwalałi Hitlera. Zob. m.in. J. Kershaw, Do piekła i z powrotem. Europa 1914–1949, 2016.

<sup>2</sup> Cyt. za F. Zipfel, Kirchenkampf in Deutschland 1933-1945, Berlin 1965, s. 9.



dla którego ateista Adolf Hitler zamianował zagorzałego nazistę Ludwiga Müllera na wspólnego biskupa dla „ewangelickiego Kościoła Rzeszy”. W konsekwencji pronazistowscy, a de facto antychrześcijańscy, protestanci z ruchu „Deutsche Christen” (1932-1945) zdominowali 2/3 Niemiec, deprecjonowali Krzyż, a lansowali swastykę, a w Hitlerze – Wodzu rzeszy widzieli nowego Marcina Lutra i niemieckiego mesjasza.

Krótko mówiąc Niemieccy naziści choć w większości byli ateistami to chcieli zastąpić chrześcijaństwo nową świecką wiarą - własną rasistowską religią, której istotą był kult Führera i narodu niemieckiego. W tym lapidarnie naszkicowanym kontekście historycznym może lepiej zrozumieć profil nazistowskiej nienawiści i systemowej walki, która rozpoczęła się bezpośrednio po zawarciu konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a III Rzeszą w Rzymie 20 lipca 1933 r. (niem. Reichskonkordat). Wyniszczanie w hitlerowskich Niemczech Kościoła katolickiego i judaizmu, jak twierdzi ks. prof. August Franzen (\*1912 +1972) miało trzy zasadnicze etapy<sup>3</sup>.

I etap (1933/1934) – nazistowskie władze, zgodnie z przyjętym planem, realizowały wobec Kościoła katolickie działania pozorne. Co prawda Adolf Hitler zakazał działalności organizacjom wolnomyślicielskim i rozpoczął kampanię przeciwko bezbożnikom. Po czym usunął się w cień i udawał, że w kwestiach religijnych nic mu nie wiadomo. Natomiast bezwzględny światopoglądowy bój pozostawił swojemu otoczeniu (do tego grona należał m. in. Alfred Rosenberg (\*1893 +1946; zajadłe atakował chrześcijaństwo w książce „Mit XX w.”) jeden z najbardziej wpływowych nazistów, a od stycznia 1934 r. główny odpowiedzialny za szkolenia w NSDAP, twórca najważniejszych teorii rasistowskich narodowego socjalizmu).

W roku 1933 Hitler wymusił (grożąc zamknięciem szkół parafialnych i powołaniem kościoła narodowego), zawarcie przez Watykan i Niemcy konkordatu. W tym samym roku zostały rozwiązane w Niemczech partie chadeckie i wprowadzono rozporządzenie „O ochronie narodu i państwa”, ograniczające wolność słowa, druku, zebrania, stowarzyszeń, zamieszkania i korespondencji. Zgodnie z tym rozporządzeniem karano śmiercią za zdradę stanu, podpalenia, sabotaż, zamachy, rozruchy. Narodowi socjaliści karali już za samą krytykę narodowego socjalizmu i posiadanie poglądów odmiennych od partii rządzącej. W 1933 r. pod kierownictwem Hermana Geringa powstała Tajna Policja Państwowa (niem. Geheime Staatspolizei Gestapo). Utworzono specjalne więzienia i pierwsze obozy koncentracyjne (m.in. KL. Dachau). Rozpoczęto systematyczną likwidację prasy katolickiej, w 1933 r. z 435 tytułów pozostało zaledwie 124.

W związku z „Nocą długich noży” (niem. Nacht der langen Messer) była przeprowadzona w nocy z 29 na 30 czerwca 1934 r. jako akcja na rzecz wymordowania przeciwników Adolfa Hitlera wewnątrz ruchu narodowosocjalistycznego (tej nocy SS i wojsko zajęły główną siedzibę dowództwa SA i aresztowały jego dowódcę Ernsta Röhma), wydano polecenie uśmiercenia wielu wybitnych polityków z chrześcijańskiej partii „Centrum” i działaczy Kościoła katolickiego (m.in. E. Klausnera przywódcę niemieckiej Akcji Katolickiej).

II etap (1934 -1939) – otwarta walka z Kościołem, na początku utajona, jak np. postulowany laicki charakter życia publicznego. Hitler we wszystkich wymiarach coraz bardziej ograniczał działalność i misję Kościoła: zakaz kościelnych stowarzyszeń i organizacji młodzieżowych, ograniczenia lokalne (1937), zakaz nauczania religii w szkołach, cofnięcie państwowych dotacji dla kościelnych przedszkoli oraz innym inicjatywom społecznym i charytatywnym, ograniczenia prasy katolickiej, zakaz głoszenia kazań, aresztowania księży oraz chrześcijan świeckich.

Począwszy od 1935 r. narodowi socjaliści, świadomie nie chcieli uczynić katolickich księży męczennikami, dlatego zwalczali Kościół głównie poprzez bezpodstawne oskarżanie ich o czyny kryminalne, przestępstwa dewizowe i zbrodnie seksualne. Zarazem księża stawali się ofiarami bandyckich napadów ze strony nazistowskich bojówek. Niechęć NSDAP do katolickiego duchowieństwa brała się również i z tego, że biskupi nie tylko odmawiali współpracy z NSDAP, ale w liście pasterskim potępili pogańską mentalność. Protestanci, w przeciwieństwie do katolików, akceptowali antychrześcijańskie rządy narodowych socjalistów. Ponadto w 1935 r. NSDAP w gmachach publicznych zlikwidowała krzyże, a w szkołach zlikwidowała obowiązek modlitwy i usunęła duchownych, cenzurowała kazania, zdelegalizowała działalność katolickich organizacji (także charytatywnych), zakazała publikacji artykułów o treści

<sup>3</sup> Zob. A. Franzen, Kleinen Kirchengeschichte, 2008<sup>26</sup>.

religijnej w prasie codziennej. Równocześnie czasopisma katolickie niszczone poprzez: cenzurę, brak papieru, narzucaniem artykułów antykatolickich. W 1935 r. w życie weszły ustawy norymberskie legalizujące upowszechnienie sterylizacji. Z kolei od 1 września 1936 r. nazistowskie władze obowiązkowo wciąły młodzież do Hitlerjugend.

Do 1937 r. władze nazistowskie skutecznie zastraszyły rodziców, powodując spadek uczęszczania do szkół katolickich z 65 % do 3%. W tymże roku karano za rozpowszechnianie i druk encykliki „*Mit brennender Sorge*”, głoszącej niemożność pogodzenia chrześcijaństwa z pogańskim ubóstwieniem narodu, rasy, głowy państwa oraz odrzuceniem Starego Testamentu, a wreszcie stawianiem interesu narodu ponad moralność. Powyższe opresyjne działania uzupełniały nazistowską praktykę zakazu rozpowszechniania krytycznych wobec nazizmu listów pasterskich, likwidację prasy katolickiej, a towarzyszył im systemowy rozwój prasy antyreligijnej.

W okresie 1938-1939 ostatecznie zlikwidowano inne niż nazistowskie organizacje młodzieżowe, zamknięto ostatnie klasztory, szkoły kościelne, jak też szkoły wyższe i fakultety teologiczne (m.in. w Monachium). Te ostatnio miały być zastąpione wydziałami propagującymi wiedzę o rasie. Już w 1938 r. hitlerowska partia wprowadziła do szkół neutralność światopoglądową. Zakazano śpiewania kolęd i organizowania jasełkowych misterii (teatrzyków). Wprowadzono nowe - germańskie nazwy miesięcy i nowe znaczenie tradycyjnych świąt. Teraz krzyże usuwano już z miejsc publicznych. Świętokradczo plugawiono pasyjki, wizerunki i krzyże przydrożne Jezusa Chrystusa. Masowo aresztowano kapłanów potępiających neopoganim i korzystających ze Starego Testamentu (sprzecznego z rasistowską polityczną poprawnością nazistów). Młodzież w szkołach podawana była antychrześcijańskiej indoktrynacji. Definitywnie zlikwidowano naukę religii w szkołach.

Nazistowski Wódz Rzeszy zawsze był w pełni przekonany, że działa przeciwko Żydom z woli Stwórcy. Napisał tak nie tylko w swoim politycznym manifestie, ale te same słowa powtórzył podczas przemówienia w Reichstagu w 1938 r. Adolf Hitler porównywał siebie do zbawiciela, który początkowo miał niewielu zwolenników, ale teraz jego kult objął już prawie cały świat. Wódz Trzeciej Rzeszy uważał, że jest szczególnym rodzajem bóstwa „Gottmensch” (pol. Bóg-człowiek), czyli nadczłowiekiem, stojącym ponad wszystkimi ludzkimi uczuciami i pragnieniami (był to wpływ filozofii Fryderyka Nietzschego, autora „Antychrysta”) W efekcie, już „ustawy norymberskie”, z września 1935 r. poddały Żydów wyjątkowemu prawu, stąd ich pobyt stał się nielegalny. W konsekwencji do jesieni 1938 r. wysiedlono z Niemiec 170 tys. Żydów (czyli ok. 1/3 ich populacji). W nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. „w ramach tzw. „kryształowej nocy”, doszło do zaprogramowanych przez nazistów pogromów Żydów i to na dużą skalę. W efekcie w listopadzie 1938 r. Niemcy opuściło ok. 200 tys. „żydowskich konwertytów”, którzy uzyskali wizy dzięki pomocy kardynała Eugenio Pacellego (byłego nuncjusza w Bawarii i w Berlinie, następnie papieża Piusa XII).

III etap (1940-1945): pomimo rozgrywania II wojny światowej kontynuowano walkę z Kościołem. W zajętej Polsce (niem. Wartegau) chrześcijaństwo, Kościół katolicki i naród miały być unicestwione (nb. to tłumaczy tak wielki procent duchowieństwa zesłanego do KL Dachau) sam Adolf Hitler na przełomie 1940/41 r. zarządził ataki na zakony i klasztory istniejące w Rzeszy. W następstwie, w Münster, gdzie posługiwał niezłomny biskup von Galen doszło do poważnych zamieszek. Prowadzeniem działań wojennych tłumaczono kolejno: limitowanie kandydatów do życia zakonnego i studentów teologii; zabijanie chorych psychicznie (eutanazja); brutalne antykościelne dyrektywy w Alzacji z 1943 r. W roku 1941 kierownictwo w walce z Kościołem przejął minister, szef kancelarii NSDAP i zarazem sekretarz Führera Martin Bormann (\*1900 +1945) jeden z przywódców III Rzeszy (Reichsleiter), tytularny generał SS w stopniu SS-Obergruppenführera charakteryzujący się fanatyczną wręcz nienawiścią do chrześcijaństwa. Postawił sobie za cel, aby po skończeniu wojny, doprowadzić do definitywnego unicestwienia chrześcijaństwa na całym obszarze - zwycięskiej i powiększonej o nowe przestrzenie życiowe - III Rzeszy.

W przywołanym 1941 r. w Niemczech ostatecznie zlikwidowano resztki prasy katolickiej i zamknięto katolickie wydawnictwa. Zakazano działalności religijnej poza murami kościołów i nadal surowo karano katolików sprzeciwiających się eutanazji. Gestapo skonfiskowało nawet rejestry parafialne. Zawieszono działalność konwentów zakonnych i seminariów duchownych (nb. na przełomie 1940-1941 r. skonfiskowano ponad 100 domów zakonnych). Księża katolickich narodowi socjaliści więzili, internowali w domach i obozach koncentracyjnych oraz mordowali. W sumie, za rządów NSDAP aż do upadku III Rzeszy, spośród ok. 24 tys. niemieckich duchownych do KL Dachau zesłano 447, z których 94 straciło w tym miejscu życie.

„Definitywne rozwiązanie kwestii żydowskiej” rozpoczęto już w 1941 r. Specjalnym komandom SS zlecono unicestwienie Żydów najpierw w krajach podbitych. W tym celu zorganizowano żydowskie getta (od IV 1940 w Łodzi, a od X 1940 r. w Warszawie), a od jesieni 1941 r. ponad 1000 (nie licząc podobozów) niemieckich obozów koncentracyjnych (m.in. Chełmno, Bełżec, Sobibór, Treblinka, Majdanek i Oświęcim - Brzezinka), w których przemysłową metodą uśmiercano, także i Żydów (w sumie ok. 2,7 milionów). Były one kierowane przez SA, a później SS, policję lub Wehrmacht.

Gdy idzie o Ruch Szentszacki to nazistowscy przywódcy III Rzeszy uznali go za sprzeczny z narodowosocjalistycznymi ideałami. W sposób szczegółowy dzieje RSZ oraz etapy walki nazistów z dziełem szentszackim opracował ceniony niemiecki historyk o. Joachim Schmiedl, żyjący w Instytucie Ojców Szentszackich<sup>4</sup>. W konsekwencji, Niemcy naziści zdelegalizowali Ruch. W okresie 1936-1941 nastąpiły pierwsze kontrole, inwigilacje przesłuchania, aresztowania, represyjne zakazy głoszenia kazań. Od jesieni 1938 r. toczył się bój o Schönstatt – jako miejsce święte RSZ. Natomiast od 1940 r. miały miejsce zesłania duchowych liderów RSZ do KL Dachau. W marcu 1942 r. także i o. Kentenicha SAC umieszczono w KL Dachau. Jest bardzo wymowne, że i w tej „fabryce śmierci” nie zaniechał on apostołstwa i starań na rzecz powstającego Dzieła. Udawało mu się (nawet i za pośrednictwem wartowników), wysyłać listy do szentszackich Sióstr Maryi pośredniczących w kontaktach ze światem zewnętrznym (nb. swoją placówkę miały na obrzeżach obozu). Z perspektywy czasu, czteroletni okres dachauowskiej Golgoty, Założyciel nazywał owocodajnym „czasem zaślubin”.

### Geneza erekcji i drogi rozwoju RSZ

W roku 2014 Międzynarodowy Ruch Szentszacki (RSZ) świętował setną rocznicę swego powstania. Początki i rozwój RSZ – nowatorskiego i m.in. federacyjnego ruchu na rzecz odnowy Kościoła katolickiego (wzorem i modelem



jest Maryja) są ściśle związane z działalnością ks. Josepha Kentenicha SAC (\*1885 +1968) jako księdza pallotyina (w latach 1904-1965 członka Stowarzyszenia Apostołstwa Katolickiego – katolickiej wspólnoty księży i braci, założonej przez św. Wincentego Pallottiego w 1. połowie XIX w.) i pedagoga. Ks. Józef Kentenich SAC jako ojciec duchowny w pallotyńskim Niższym Seminarium Duchownym w Szentszacie(k/ Koblencji w Nadrenii) 18 października 1914 - razem z niewielką grupą gimnazjalistów – zawarł przymierze miłości z Matką Bożą. To był początek i trwały fundament Dzieła Szentszackiego rozprzestrzenionego dziś po całym świecie.

Eklezyjalny, chrystocentryczny i mariotypiczny typ duchowości wraz z ideałem nowego człowieka i nowego społeczeństwa, a także cel ogólny i specyficzny kompleksowego Szentszackiego Dzieła oraz jego priorytety upowszechniano na wiele sposobów. M.in. poprzez: młodych szentszackich sodalisów, którzy jako żołnierze byli uczestnikami działań I wojny światowej. W głównej mierze, rozwój RSZ był dziełem i samego Założyciela (od 1919 r. z niezwykłą determinacją, wiarą, inteligencją i pasją poświęcał się tej życiowej misji poprzez liczne podróże apostołskie, konferencje i rekolekcje). W konsekwencji, przed wybuchem II wojny światowej RSZ poznał każdego niemieckiego kardynała i biskupa, a uczestnikiem konferencji i rekolekcji ks. Kentenicha był co trzeci niemiecki kapłan.

W tym procesie nie sposób nie docenić najbliższych współpracowników ks. Kentenicha SAC (m.in. ks. J. Fischera SAC, ks. A. Eise SAC, ks. dra F. Kastnera SAC - wywodzącego się z ziemi kłodzkiej, z parafii Lewin Kł., który do 1959 r. był nawet głównym moderatorem RSZ, po czym za kadencji ks. gen. ks. Wilhelma Möhler'a SAC - lata 1953–1971, odszedł do ruchu „pro un mondo migliore” o. P. Lombardiego SJ). Rozszerzaniu Ruchu służył zarówno periodyk RSZ „Mater Ter Admirabilis” (ukazywał się od czasów I wojny światowej), jak też książkowe kalendarze i

<sup>4</sup> Zob. tenże, Zur Geschichte der Pallottiner und der Schönstatt- Bewegung, „Regnum” 45(2011), nr 2, s. 49-96)

publikacje z zakresu duchowości, a także coraz liczniejsze kręgi wspólnoty członków RSZ znane m.in. pod nazwą - Ruch Apostolski (eryg. w 1919 r.); Liga Apostolska (1920 r.) i Związek Kobiet (1920 r.); siostry Marianki z Schönstätt (eryg. w 1926 r., były już obecne m.in. od 1932-35 w Kudowie -Zakrzcu, a w 1933 r. zostały wysłane do Płd. Afryki, Brazylii, Argentyny i Chile); panie z Schönstätt (1938 r.), a nawet niektórzy z kapłanów diecezjalnych; Co więcej, także księża pallotyni (i ich klerycy) zwłaszcza pochodzący z ziemi kłodzkiej i Śląska, na różne sposoby propagowali RSZ, gdyż w tym czasie wielu z nich traktowało Ruch jako jedną z form pallotyńskiego apostołatu.

### **1934 – „Rok maryjny”, kolejna próba ratowania duszy narodu niemieckiego**

**„Życie może grać z nami bardzo twardo,  
wiele bitew może być przegranych, a nie odczuwamy lęku.  
Matka Boża osłania nas swoim płaszczem  
i opiekuje się nami w każdej sytuacji.”  
( o. Józef Kentenich)**

Z myślą o obronie duszy narodu niemieckiego przed nazizmem, ks. Józef Kentenich SAC ogłosił m.in. w roku 1932 – Maryjny Rok Kapłanów<sup>5</sup>, a w 1934 r. tzw. „Rok Maryjny” Ludu Bożego. W tym celu zmobilizował współpracowników i wszystkich członków Ruchu do eklezjalnej i narodowej solidarności oraz jeszcze większego apostołskiego zaangażowania. Z kolei po wyjściu z więzienia w KL Dachau Założyciel RSZ zachęcał, aby pomimo inwazji sekularyzmu, z Maryją, radośni nadzieją i pewni zwycięstwa, wstępować w najnowszy czas.

Dodajmy w tym miejscu istotny fakt, że do połowy XX w., większość - i to nie tylko polskiego - społeczeństwa stanowiła ludność wiejska. W konsekwencji, Założyciel wraz ze współpracownikami podejmował liczne inicjatywy duszpasterskie (dni skupienia, tridua, rekolekcje, misje ludowe ...). Z myślą o dotarciu do świadomości i duszy prostego ludu, w polu uwagi Założyciela były również praktyka pielgrzymek różne formy pobożności ludowej. Bowiem jak głoszą watykańskie dekryty mimo swego obiektywnego znaczenia i niezastąpionej wartości, wyjątkowej skuteczności i charakteru normatywnego kult liturgiczny nie wyczerpuje wszystkich możliwości wyrażania czci ludu Bożego oddawanej Matce Bożej - DPLL 183)<sup>6</sup>. W Kościele katolickim symbioza pobożności ludowej i liturgii jest czymś normalnym. Życie duchowe Ludu Bożego nie ogranicza się jedynie do udziału w samej liturgii (KL 12). Do pobożności ludowej odnosi się jednak to samo kryterium i priorytet, którego oczekuje się również i od liturgii chrześcijańskiej. Absolutnie nie może ona przyjmować „obrzędów związanych z magią, zabobonem, spirytyzmem, dążeniem do zemsty czy mających konotację seksualną” (VL 48). Natomiast jedyną miarą i kryterium w apostołskiej ocenie każdej z form pobożności chrześcijańskiej zarówno dawnej, jak i nowej jest zawsze Ewangelia. Do wszystkich nabożeństw i praktyk pobożnych trzeba dodać wysiłek oczyszczania, konieczny w ich ukierunkowaniu na misterium chrześcijańskie (DPLL 12).

Nauczanie Kościoła, podkreślając niezaprzeczalne wartości pobożności ludowej, zarazem sygnalizuje jednak pewne niebezpieczeństwa, które mogą jej zagrażać. Są nimi: niewystarczająca znajomość takich podstawowych zasad wiary chrześcijańskiej, jak zbawcze znaczenie zmartwychwstania Chrystusa, znaczenie przynależności do Kościoła, osoba i działanie Ducha Świętego; brak odpowiednich proporcji między kultem świętych i świadomością bezwzględnej wyższości roli tajemnicy Jezusa Chrystusa; słaby kontakt z Pismem Świętym; brak korzystania ze świętych sakramentów Kościoła; tendencja do oddzielania przeżyć kultycznych od zaangażowania w życie chrześcijańskie; utylitarystyczne rozumienie różnych form pobożności; stosowanie „znaków, gestów formuł, którym się przypisuje znaczenie nadzwyczajne do tego stopnia, że wynajduje się nawet gesty spektakularne”; trzeba wreszcie przypomnieć ryzyko, istniejące w wyjątkowych przypadkach, jakim jest „faworyzowanie działalności sekt i prowadzenie wręcz do zabobonów, magii, fatalizmu lub przemocy” (DPLL 65).

<sup>5</sup> W samym tylko 1932 r. prowadził rekolekcje dla 2,5 tysiąca kapłanów. Przy takiej rozpiętości działań przy takiej rozpiętości działania piętno szensztackiego ducha odciska się do głębi na całym kraju.

<sup>6</sup> Przypomnijmy za ks. prof. Bogustawem Nadolskim, że do charyzmatów pobożności ludowej można zaliczyć: 1. otwarcie na transcendencję; 2. pomoc w poszukiwaniu sensu życia; 3. poczucie bezpieczeństwa i zbawienia; 4. pogłębienie wzajemnych związków wspólnoty; 5. objęcie całego człowieka i wszystkich dziedzin jego życia, zaangażowanie wszystkich zmysłów wierzącego człowieka i całego środowiska; 6. bliskość życia; 7. prostotę w strukturze (zob. także Jan Paweł II, Dyktando o pobożności ludowej i liturgii, z 14 grudnia 2001 r.; cyt. DPLL).

Św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Vicesimus quintus annus*, w taki oto sposób podkreśla znaczenie pobożności ludowej (praktyki duchowe wiernych – DPLL 2): „Pobożność ta stale potrzebuje ewangelizacji, aby wiara, którą wyraża, stawała się wciąż bardziej dojrzała i autentyczna. Zarówno rozmaite nabożeństwa ludu chrześcijańskiego, jak też inne formy pobożności są pożądane i godne zalecenia pod warunkiem, że nie będą zastępowały ani nie będą mieszane z nabożeństwami liturgicznymi. Autentyczne duszpasterstwo liturgiczne potrafi się oprzeć na bogactwie ludowej pobożności, oczyszczać ją i poprowadzić ku liturgii, jako dar ofiarny różnych narodów” (VQA 18). Pobożność ludowa może być odnawiana, ożywiana, uduchowiona jedynie przez Ewangelię.

W efekcie tego rodzaju duszpasterska i apostolska troska Założyciela zaowocowała m.in. powstawaniem nowych grup szensztackich, restaurowaniem i wznoszeniem kapliczek przydrożnych oraz umieszczaniem w nich obrazów MTA. Ten typ szensztackiego obrazu maryjnego instalowano również w kościołach katedralnych, parafialnych, bocznych kaplicach, itd...W konsekwencji, w połowie lat 40-tych XX w. odnotowujemy na ziemi kłodzkiej i Śląsku znaczącą już sieć zarówno samych grup szensztackich, jak i kościołów, kaplic i kapliczek przydrożnych wyposażonych w obrazy MB MTA.

Szczególnym środowiskiem rozwijania pobożność są m.in. przydrożne krzyże i kapliczki. Należy tu podkreślić, że dzwonniczki, kapliczki, krzyże i świątki przydrożne stawiano najpierw jako średniowieczne latarnie umarłych, a od XV w. poza otoczeniem świątyń, na polach, przy skrzyżowaniu dróg w różnych okresach i z różnym natężeniem, ale najczęściej od II połowy XIX w. do II wojny światowej. Stawiano je zwłaszcza w okresach epidemii, wojny, klęsk, głodu... Wyrażały sacrum, głosiły wdzięczność i chwałę Trójjedynego Boga Miłości, upamiętniały ważne miejsca i wydarzenia. Stawiane na miejscach pogańskiego kultu, po odbytych misjach, na rozstajach dróg i granicach miejscowości (bowiem chroniły ludzi przed demonami)<sup>7</sup>. W miejscach gdzie nie było świątyni, zastępowały Dom Boży.

### Obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, Zwycięskiej Królowej z Szensztatu

W przeżywaniu chrystocentrycznej i mariotypicznej duchowości oraz urzeczywistnianiu swej tożsamości członkowie RSZ, obok sakramentów, posługują się takimi ważnymi dla nich wyrazami sacrum jak praświątynka Przymierza z MB (lub jej kapliczki filialne) i ikona MB TMA. Przypomnijmy, historia Ruchu Szensztackiego rozpoczęła się 18 października 1914 r. wygłoszonym przez Ojca Józefa Kentenicha wykładem do sodalisów w kaplicy św. Michała w Szensztat (uznawanym za pierwszy akt erekcyjny), jednak wtedy w kapliczce nie było jeszcze obrazu Matki Bożej, na ołtarzu stała jedynie figura Św. Michała Archanioła. Jako widoczny znak zamieszkania Maryi w kapliczce oraz zawartego przymierza miłości sodalisi pragnęli umieścić tam obraz, lub Jej figurę, nie mieli jednak pieniędzy. Z



pomocą przyszedł profesor Huglle, wykładowca tutejszego gimnazjum i Domu Studiów, który zakupił w antykwariacie w Freiburgu za 23 DM litograficzną kopię obrazu Matki Bożej w ośmiokątnej ramie i podarował go chłopcom niższego seminarium.

Założyciel RSZ zainspirowany historią bł. Bartłomieja Longo (\*1841 + 1926; świecki tercjarz dominikański, były uczeń pijarski, Apostoł Różańca, pierwszy apostoł Nowenny Pompejańskiej, Jan Paweł II określił go „wzorem dla współczesnych świeckich katolików”) poprosił Matkę Bożą, by obrała ich malutką świątynię jako miejsce łask. W zamian, wraz ze swoimi uczniami, obiecał pracę nad sobą. Chciał, by chłopcy kształtowali się i wychowywali pod opieką Maryi. Rok później, 19 kwietnia 1915 r., do kapliczki przyniesiono kopię obrazu Matki Bożej czczonej tu niebawem z tytułem „Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej”. Trafił on do Schönstatt w Wielki Piątek, gdy w

<sup>7</sup> Sakralny i duchowy charakter kapliczek przydrożnych, od wieków w celny i lapidarny sposób opiewali poeci naszego kontynentu. Współczesna polska poetka i malarka - Maria Semeniuk-Polskowska (profesor UW), w tomiku wierszy „Zatrzymać tę chwilę w kolorze” (Warszawa 2003) opublikowała utwór „Polskie kapliczki (2): „Kapliczki polne / Kapliczki przydrożne // Ku chwale Pana/ I świętych Jego/ Od wieków/ U nas stawiane // Głęboką potrzebę/ Serca wyrażające/ Myśl ku Tobie Panie / Kierujące / Były i są/ Pomocą w skupieniu/ Pomocą w rozmodleniu/ Ludu Twojego”.



kościółach czytamy słowa Testamentu Jezusa skierowane do umiłowanego ucznia, a w nim całego Kościoła: „Oto Matka Twoja” (J 19,26b-27a).

Oryginał został namalowany w roku 1898 przez włoskiego malarza portrecistę Luigi'ego Crosio (\*1835 +1915; który mieszkał i pracował w Turynie, a obrazy o tematyce religijnej realizował głównie dla szwajcarskiej firmy Kuenzli Brothers). Tam powstała litografia obrazu do sprzedaży na całym świecie jako dewocje. Zanim obraz był kojarzony z Szensztatem cieszył się umiarkowaną popularnością wśród wiernych Irlandii we Włoszech i Stanach Zjednoczonych. W 1960 r. oryginalny obraz (prototyp dla wszystkich wydruków) oraz prawa autorskie zostały zakupione przez Szensztat.

Obraz przedstawia słynną Madonnę *Refugium Peccatorum* (czyli Ucieczkę i Schronienie Grzeszników), która dopiero później została również nazwana Matką Bożą Trzykroć Przedziwną. Artysta ukazuje w swym dziele głęboką więź Chrystusa i Maryi. Zakupiony oleodruk dotarł do Vallendar dnia 2 kwietnia 1915 r. w Wielki Piątek. Podczas Świąt Wielkanocnych obraz przeleżał w skrzyni, ale już 19 kwietnia 1915 r. w Białą Niedzielę, kiedy zakładano Kongregację Mariańską dla młodszych chłopców otrzymał swoje nowe miejsce. Umieszczony w kaplicy nie wszystkim odpowiadał, ale ks. Józef Kentenich SAC kierując się ewangeliczną mądrością odczytał jego zakup jako dar nieba i dostrzegł w tym fakcie znak Bożej Opatrzności. Po czym w książce o. Hattlera pt. „Czcigodny ojciec Jakub Rem i jego konferencje o Maryi” znalazł ważne informacje o Kongregacji Mariańskiej z XVI w., w której Matka Boża była czczona pod wezwaniem „Matki Trzykroć Przedziwnej” (łac. Mater Ter Admirabilis- MTA).



### **Maryjna duchowość – pakt z Matką Bożą MTA i wraz z nią bycie narzędziem Boga**

Duchowość Szensztacka jako Maryjna kultywuje głęboką, osobistą i efektywną relację z Maryją, Matką Boga, i Matką Kościoła jako „najdogodniejszą, najkrótszą, najpewniejszą drogą do Chrystusa”<sup>8</sup>. Jej Maryjne bogactwo zakotwiczone jest w Przymierzu Miłości z MTA i w znaczeniu Jej Prasanktuarium, jako Szensztackiego, wyjątkowego Miejsca Łaski.

Fundamentalnym aktem jest Przymierze Miłości z MTA. Stanowi ono nie tylko istotny etap osobistej formacji, ale jest świadomym i dobrowolnym aktem kolejnego wyboru Boga, ofiarowaniem Mu samego siebie, aby pomóc powiększać Jego Królestwo na Ziemi, czyli cywilizację miłości. W tym sensie, przymierze jest ewangelicznym apostołatem, a realizujący je wierni – świadomym „narzędziem” na wzór Maryi Królowej Apostołów. Niezbędne w Szensztackiej duchowości jest ustawiczne doskonalenie postawy służebnej, bycia darem z życia – w każdym momencie – jako dyspozycyjnego instrumentu Boga. W RSZ nazywa się to „narzędziem pobożności” lub duchem „narzędzia”.



W rzeczywistości jest to dla członków RSZ bardzo proste: w przymierzu miłości wyrażają swoją chęć i pragnienie by być narzędziem Boga. Poprzez swój apostołat i służbę rodzinie, przyjaciółom, Kościołowi i światu, doskonałą styl życia aktywnego i zaangażowanego w budowanie Królestwa. Ale w sercu „narzędzie” chce również być w stałym połączeniu z Bożą wolą (tutaj ta pobożność narzędzia spotyka się z praktyczną wiarą w Boską Opatrzność). Za tym kryje się potrzeba ciągłego odnawiania swojego pragnienia poszukiwania i wypełniania woli Bożej i pokonywania skłonności do realizacji tylko swojej własnej. Tu praktykowane w RSZ „Pełnomocnictwo in Blanco” i „Zawierzenie Inscriptio” doprowadzają wielu do stania się jeszcze

<sup>8</sup> Zob. Druga encyklika papieża Piusa X „Ad diem illum laetissimum” [o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny] – sygnowana datą 2 lutego 1904 r. Encyklika została napisana z okazji pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia dogmatu. Papież podkreślił m.in., że Maryja przewyższa wszystkich w świętości i komunii z Jezusem Chrystusem, będąc złączoną ze Zbawicielem w dziele odkupienia. Dzięki temu Maryja jest dla wiernych wzorem i najwyższą orędowniczką. Zob. VIII rdz encykliki Lumen Gentium.

bardziej efektywnymi narzędziami Boga. Równocześnie jest to świadome doskonalenie w relacji z Bogiem postawy dziecka. Odgrywa ono istotną rolę w stawaniu się narzędziem, który jest bardziej skłonny do zaufania Bogu i doskonałego na wzór Maryi MTA wypełniania Jego woli.

Członków RSZ cechuje także duchowy pokój i ewangeliczna radość. Bowiem Założyciel głosił: «**Wierzę głęboko, że nigdy nie zginie ten, kto wiernie żyje w przymierzu miłości z Maryją**» oraz «**Troska o radość jest obowiązkiem nie tylko wobec bliźnich, ale również wobec samych siebie. Od tego zależy nasza równowaga fizyczna i psychiczna**».

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; portale internetowe RSZ.

#### Literatura:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock - Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980.
- Urban A., Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klamber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SZISM-PL).
- S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 - dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentsztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes - męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar 1996.
- <http://cordisincor.blogspot.com/2018/05/107-200-pytan-na-temat-ruchu.html>
- Duchowość:**
- J. Kentenich, Schlüssel zum Verständnis Schönstatts (September 1951), w: J. Kentenich, Texte zum Verständnis Schönstatts. Hrsg. von Günther M. Boll, Vallendar-Schönstatt 1974, s. 148-228.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock - Świder 2011.
- M. A. Nailis, Werktagsheiligkeit. Ein Beitrag zur religiösen Formung des Alltags, Limburg 1937 (1964) - Vallendar-Schönstatt 1974.
- A. Detscher, Großmacht Liebe, Schlüssel zur "Werktagsheiligkeit", Vallendar-Schönstatt 1989.
- Zentrale Begriffe Schönstatts. Kleiner Lexikalischer Kommentar. Nach Schriften und Vorträgen Pater Josef Kentenichs bearbeitet von Herta Schlosser, Vallendar-Schönstatt 1977
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936; wyd. poszerz. 1941.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Marienherrlichkeiten, Limburg 1946.
- F. Kastner, In der Erwartung des Heiligen Geistes, Limburg 1947.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „Regnum“ 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: J. Schmiedl (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- E. Monnerjahn, Schönstatt. Eine Einführung, Schönstatt-Verlag, Vallendar 1966, 1993<sup>5</sup>.
- H. Brantzen, H. King, L. Penners, G. Pollak, H. Schlosser, J. Schmiedl, P. Wolf, (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben (Sch-L), Vallendar-Schönstatt 1996; 2002.
- Schönstatt, w: Anton Rotzetter, Lexikon christlicher Spiritualität (LchS), [Darmstadt WBG 2008], s. 537.
- G. Rocca, Schönstatt, w: Dizionario Degli Istituti di Perfezione, pod red. G. Pellicio, G. Rocca, t. 8, Roma Ed. Paoline 1988, k. 808-819.
- Liebesbündnis. Impulse zum Umgang mit der Spiritualität Schönstatts, 1989, 1991<sup>2</sup>.
- H. King, Marianische Bundesspiritualität. Ein Kentenich-Lesebuch., Schönstatt-Studien Band 8 (1994).
- R. Ammann, M. Freitag, M-L. Langwald, J. Schmiedl (Hrsg.), Lebensimpuls. Reizworte Joseph Kentenichs für eine dynamischere Kirche, Vallendar-Schönstatt 2000.
- Szensztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentsztacka, 15).

„Szensztat powstał  
przez bezinteresowną służbę innym,  
na tej drodze musi się dalej rozwijać.”  
(o. J. Kentenich)

„Przybyliśmy, aby dawać  
I zostać obdarowanymi”.  
(O. J.K. 31 V 1949 r.)

## 5.1- Wizyty o. J. Kentenicha na Śląsku<sup>1</sup>

### Postać Założyciela RSZ

O. Józef Kentenich urodził się 16 listopada 1885 r. w Gymnich koło Kolonii. Po ukończeniu gimnazjum w 1904 roku wstąpił do pallotynów (SAC), a 8 lipca 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Tworzenie Dzieła rozpoczął tuż po tym, jak jesienią 1912 r. mianowano go ojcem duchownym w gimnazjum w Szensztacie. Na początku pracował jako nauczyciel, a następnie także jako wychowawca w niższym seminarium duchownym pallotynów w Schönstatt. Na podstawie zdobytych doświadczeń i obserwacji postanowił udoskonalić obowiązujące metody wychowawcze. Duchową odnowę postanowił powierzyć Matce Bożej – jak to praktykował św. Wincenty Pallotti, dlatego 18 października 1914 r. powierzył się wraz z klerykami Jej opiece, zawierając tzw. Przymierze Miłości w kaplicy na obrzeżach Szensztat. Wydarzenie to określono mianem kamienia milowego historii Szensztatu. Cmentarna kapliczka byłego zakonu stała się od tej chwili sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej.

W krótkim czasie stał się uznanym rekolekcjonistą, wychowawcą i duszpasterzem młodych seminarzystów, przewodnikiem i przyjacielem małżeństw i rodzin, założycielem Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego. Poprzez przymierze miłości z Maryją i praktyczną wiarę w Opatrzność Bożą, którymi sam żył, prowadził coraz większą liczbę ludzi do Serca Boga i Jego Matki. Od 1919 r. ojciec Kentenich SAC zajmował się wyłącznie szerzeniem idei ruchu i głoszeniem rekolekcji. W kolejnych latach Ruch Szensztacki rozszerzał się, a kaplica z obrazem MB MTA stała się miejscem pielgrzymkowym, w którym wielu odkrywało i odkrywa w Maryi matkę i wychowawczynię.

Prześladowania prowadzone przez hitlerowców dotknęły także przedstawicieli Ruchu, w tym o. Kentenicha. Od 20 września 1941 do 11 marca 1942 r. przebywał w więzieniu Gestapo w Koblencji, a od 13 marca 1942 do 6 kwietnia 1945 r. w obozie koncentracyjnym KL Dachau k/Monachium. Warunki obozowe nie przeszkadzały mu jednak w mówieniu o Bogu, dlatego, pomimo zakazów i w tych realiach głosił t w obozie m.in. konferencje, rekolekcje oraz odbywał indywidualne spotkania. Jednym z jego słuchaczy był m.in. ks. Ignacy Jeż (przyszły biskup koszalińsko-kołobrzegi, kardynał *in pectore*), dzięki któremu Ruch Szensztacki działał m.in. w diecezji koszalińskiej.

Po II wojnie światowej o. Józef Kentenich SAC odbył kilka podróży do Afryki, Ameryki Południowej i Północnej zakładając tam i umacniając Ruch Szensztacki. O. Kentenich żył troską o zbawienie wszystkich ludzi i był dobrym pasterzem. Stał się narzędziem w ręku Boga, prowadził ludzi do Niego. Głosił niestrudzenie dobrą nowinę na wielu miejscach, w tym w aż 17 miejscowościach na obecnych ziemiach polskich.

W latach wyjątkowej próby 1952–1965, Założyciel RSZ z postanowienia Stolicy Apostolskiej został wysłany do pracy duszpasterskiej w USA, ale bez prawa kontaktu z przedstawicielami Ruchu. Przyjął tę decyzję z pokorą i w duchu posłuszeństwa. W 1964 r. Ruch Szensztacki został odłączony od Stowarzyszenia księży pallotynów.



<sup>1</sup> Z ramienia polskiej prowincji Sióstr Szensztackich gromadzeniem wszystkich dokumentów i informacji na temat wizyt i duszpastersko-rekolekcyjnej postługi ks. Józefa Kentenicha na Śląsku i w Polsce zajmuje się obecna w Szensztat siostra archiwistka s. M. Pia Buesge.



Po zakończeniu Soboru Watykańskiego II o. Józef Kentenich został przyjęty na audiencji przez papieża Pawła VI, który jemu i Ruchowi udzielił kościelnej aprobaty. W dniu 24 grudnia 1965 r. ojciec Założyciel wrócił do Schönstatt. Zmarł w Szentsztacie 15 września 1968 r., we wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, bezpośrednio po odprawieniu Mszy św. W dniu 10 lipca 1975 r. otwarty został jego proces beatyfikacyjny. Jan Paweł II podczas rzymskiego spotkania z RSZ wyznał, że jego Założyciel jest jednym z największych kapłanów XX w.

## Priorytety RSZ doby nazizmu: obrona oraz propagowanie tożsamości i duchowości

Ks. Hans Urs von Balthasar (\* 12 VIII 1905 w Lucernie + 26 VI 1988 w Bazylei; jezuita, teolog szwajcarski, w roku 1988 mianowany kardynałem przez Jana Pawła II, sługa Boży Kościoła katolickiego) to nie tylko jeden z najwybitniejszych teologów XX w.<sup>2</sup>, ale zarazem współzałożyciel Wspólnoty św. Jana, założyciel wydawnictwa Johannes Verlag, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej, ale przede wszystkim kapłan i profesor, który jednoznacznie nauczał, że „sens bytu ludzkiego zakłada się w miłości”. Sformułowana przezeń prawda jest syntezą



chrześcijańskiej antropologii. Przytaczamy ją, aby ukazać główny punkt uderzenia demonicznej - totalnej opozycji i destrukcję człowieczeństwa, jaką w systemowy sposób prowadziła III Rzesza niemiecka, rządzona przez nazistów, z Adolfem Hitlerem na czele<sup>3</sup>. Totalitaryzm nazistowski otwarcie podeptał prawo człowieka do wolności religijnej, jedno z najważniejszych w katalogu praw człowieka. Obok szatańskiej ideologii, urzeczywistnianej m.in. poprzez: nazistowską postać walki klas w postaci wyższości rasy nordyckiej nad Żydami, Cyganami i Słowianami; urzeczowianie i zawłaszczanie młodzieży, lansowanie ideałów wychowawczych w postaci bezdusznej wyższości, oraz pogardy, okrucieństwa, przemocy i nienawiści bez skrupułów sumienia; wreszcie zakamuflowanej walki z Kościołem katolickim, itd. Nic dziwnego, iż pierwszoplanowym obszarem nazistowskiej kolonizacji ideologicznej była młodzież. W konsekwencji rozwiązano wszystkie dotychczasowe organizacje i stowarzyszenia młodzieży, a całe młode pokolenie skoszarowano w formacji Hitlerjugend (HJ).

1 grudnia 1936 roku uchwalona została Ustawa o Hitlerjugend (niem. Gesetz über die Hitlerjugend), stwierdzająca, że „Cała niemiecka młodzież z terenu Rzeszy jest skupiona w Hitlerjugend”. Drugie rozporządzenie wykonawcze

do Ustawy o Hitler-Jugend, z dn. 25 marca 1939 r., określało z kolei, że do pełnienia służby w HJ zobowiązani byli wszyscy młodociani Niemcy od 10. do ukończenia 18. roku życia (poza niezdolnymi z przyczyn zdrowotnych czy formalnych), zaś opiekunowie powstrzymujący młodocianych od służby w HJ zagrożeni byli karą grzywny bądź więzienia.

Niemieckie państwo narodowosocjalistyczne postrzegało siebie jako ucieleśnienie 'młodych' Niemiec” i „widziało w młodych ludziach najważniejszy wehikuł kształtowania przyszłości politycznej i wojskowej”. Paramilitarna organizacja Hitlerjugend miała na wczesnym etapie



<sup>2</sup> Ks. U. Von Balthasar jest nie tylko autorem wielu publikacji, ale też jednym z najczęściej komentowanych i cytowanych teologów katolickich. Pozostawił po sobie około 90 własnych książek i 60 podyktowanych przez Adrienne. Jego myśl teologiczną cechuje niezwykła oryginalność, wynikająca z konfrontowania poglądów św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu z dorobkiem niemieckiej filozofii.

<sup>3</sup> W Polsce niemieckim nazistom zależało nie tylko na błyskawicznej eksterminacji elity narodu, ale także na wyniszczeniu młodego pokolenia. Długo ukrywana była prawda na temat stworzonego przez Niemców w Łodzi piekła dla polskich dzieci - „Mały Oświęcim”, czyli obozu przy ul. Przemysłowej 34, który w latach XII 1942 – I 1945 był obozem koncentracyjnym - przeznaczonym do więzienia i torturowania polskich dzieci. Zgodnie z niemieckim planem obóz pierwotnie był przeznaczony dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat, w rzeczywistości Niemcy więzili w tym obozie również bardzo małe dzieci, które miały zaledwie kilkanaście miesięcy. Obóz koncentracyjny w Łodzi był jednym tego typu na świecie. Tak małe polskie dzieci przebywały, egzystowały i umierały w dramatycznych i na wskroś nieludzkich warunkach: głodowe porcje żywnościowe, brak opieki medycznej, kary i tortury wymierzane przez Niemców za choćby najmniejsze naruszenie okrutnych zasad np. okazanie emocji. Kinder-KL Litzmannstadt przeszło od 2 do ponad 3 tys. polskich dzieci. Ze względu na dużą śmiertelność miejsce to nazywano „Małym Oświęcimem”.

Niemcy uzasadniali decyzję o stworzeniu tego okrutnego miejsca tym, że była potrzeba odizolowania polskich dzieci od dzieci niemieckich, które żyły na terenach wcielonych do III Rzeszy. Musimy pamiętać o tym, że w obozie nie znajdowały się tylko dzieci z tych terenów, ale również były do niego odsyłane dzieci z terenów Generalnego Gubernatorstwa. Zob. J. Witkowski, Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małych dzieci w Łodzi, Wrocław Ossolineum 1975; Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich, 1939–1945. Informator historyczny. Warszawa 1979, s. 297–298; W. Źródłak, Mord polskich dzieci w Łódzkiem getcie. Plagiąt w patriotycznym oleju, „Kronika Miasta Łodzi”, (2013) nr 3, s. 219–223; <https://dzieje.pl/maly-oswiecim-czyli-niemiecki-oboz-dla-dzieci-w-lodzi> ; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z\\_przy\\_ulicy\\_Przemys%C5%82owej\\_w\\_%C5%81odzi](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ob%C3%B3z_przy_ulicy_Przemys%C5%82owej_w_%C5%81odzi).

przygotowywać młodych ludzi do ich zamierzonej roli jako narodowej elity rasowej, zachęcać ich do pogardy i „usuwania” wszystkiego co słabe oraz przygotowywać młodzież do wszechstronnego wykorzystania na wojnie. Adolf Hitler autorski ideał wychowania rozwinął już w swoim programowym traktacie „Mein Kampf, (pol. „Moja walka”, wyd. z 18 VII 1925 r. – I część, a druga w 1927 r.), który napisał podczas pobytu w więzieniu w Landsbergu (nb. po dojściu do władzy każda para niemieckich nowożeńców, podczas uroczystości ślubnej, obowiązkowo otrzymywała egzemplarz „Mein Kampf”, jako swego rodzaju nazistowską „ewangelię” i receptę na zrealizowane życie). Hitlerowska pedagogika nakazywała stosować fizycznie i psychicznie „nieskażoną płeć”, „która świadomie odnajduje drogę do pierwotnego instynktu” i musi walczyć ze wszystkim, co według idei Hitlera w cywilizacji zachodniochrześcijańskiej prowadziło do „zmiękczenia” i „dekompozycji” narodowej samostanowienia. W praktyce, Adolf Hitler na imprezach masowych, w demagogiczny i propagandowy sposób głosił swoje antyludzkie cele edukacyjne. M.in. w przemówieniu z 14 września 1935 r. do ok. 50.000 chłopców HJ zgromadzonych na stadionie w Norymberdze żądał, aby byli „**zwinni jak charty, twardzi jak skóra, twarda jak stal Kruppa**”: „**Nic nie jest dane w życiu narodów; o wszystko trzeba walczyć i podbijać. [...] Musisz nauczyć się być twardym, akceptować trudy bez załamywania się**”. Ponadto w Hitlerjugend chodziło Hitlerowi o bezwzględna walkę ze wszystkim, co uważano za „nieniemieckie” i „nieżołnierskie”, w tym z wartościami chrześcijańskiego humanizmu, z powszechnymi prawami człowieka i demokracją. Była to antybolszewicka i antyzachodnia walka z kulturą, która dotyczyła także „dekadentckiego judaizmu międzynarodowego”.

Ks. Kentenich należał w tym czasie do nielicznych niemieckich duchownych, który całościowo odczytywał antropologiczne i cywilizacyjne zagrożenie płynące ze niemieckiego nazizmu i mówił o tym otwarcie podczas licznych konferencji przeznaczonych do osób duchownych (z hierarchami na czele), katechetów i studentów teologii. Zdawał sobie w pełni sprawę, z jednej strony ze szkodliwości dotychczasowego Kulturkampfu, a z drugiej był przeświadczony że człowiek realizuje się dzięki kulturze i poprzez kulturę. Co więcej pamiętał, „że duszą kultury jest kultura duszy”. Nic dziwnego że priorytetem w realizacji duszpasterstwa i w rozwijaniu RSZ była obrona godności osoby, umacnianie chrześcijańsko – eklezjalnej tożsamości i systemowe propagowanie duchowości maryjnej zgodnej z charyzmatem swego Ruchu.

Przypomnijmy - „Przez duchowość rozumiemy styl lub formę życia odpowiadające wymogom chrześcijańskim. Duchowość ta jest «życiem w Chrystusie» i «w Duchu», które jest przyjmowane w wierze, przejawia się w miłości i ożywiane nadzieją, realizuje się w codziennej praktyce wspólnoty kościelnej. W tym sensie przez duchowość będącą celem nawrócenia należy rozumieć nie jakąś część życia, lecz całe życie prowadzone przez Ducha Świętego»” (Jan Paweł II, Ecclesia in America, 29).

O priorytecie duchowości w życiu, duszpasterstwie i kapłańskich zamierzeniach ks. Józefa Kentenicha świadczy chociażby wpis dokonany w 1944 r. na obrazku dedykowanym s. Mariannie Czerwińskiej (utrzymywała kontakt z uwięzionym Założycielem, m.in. poprzez kontaktową budkę na plantacji kwiatów, obok KL Dachau): „Matko, poświęcam Ci mój kraj ojczysty! Węzłem łaski i miłości zwiąż go z Twoim małym Sanktuarium w dolinie, które może nam przynieść wyzwolenie z upadku grzechowego”.

Ks. Józef Kentenich – Założyciel RSZ głosił m.in.: "Szensztat zależy od ludzi, którzy naprawdę dążą do świętości i przyłączają się do wysiłku dla świętości naszego Sanktuarium". Nazwa Ruchu pochodzi od niemieckiego miasta Schönstatt, gdzie powstał. RSZ Szensztacki tworzą kapłani, siostry, rodziny, kobiety, mężczyźni, młodzież i dzieci. Centrum i kolebką Dzieła Szensztackiego jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szensztat (niem.: Schönstatt), koło Koblencji nad Renem. Jest to mała cmentarna kapliczka pw. św. Michała (należała do dawnego klasztoru), licząca niewiele metrów kwadratowych powierzchni. Pierwsze wzmianki o jej istnieniu pochodzą już z początku XIV w.

W znacznej mierze obrona obecności Trójjedynego Boga Miłości w duszy narodu niemieckiego oraz rozwój RSZ była jednak dziełem charyzmatycznego Założyciela - ks. Józefa Kentenicha SAC. Od 1919 r. z niezwykłą determinacją, wiarą, inteligencją i pasją poświęcał się tej życiowej misji. Odbывał liczne podróże apostołskie, wygłaszał konferencje i rekolekcje. W konsekwencji, już przed wybuchem II wojny światowej, RSZ poznał każdy niemiecki kardynał i biskup, a uczestnikiem konferencji i rekolekcji ks. Kentenicha był co trzeci niemiecki kapłan. W tym procesie ewangelizacji i umacniania tożsamości eklezjalnej (w dynamice tajemnica – komunია – misja) nie sposób jednak nie docenić całego grona najbliższych współpracowników ks. Kentenicha SAC. Z całą pewnością w gronie tym byli m.in. ks. Josef Fischer SAC (\*1904 +1978), ks. Albert Eise SAC (\*1896 +1942), ks. dr F. Kastner SAC (\*1895 + 1962, wywodzący się z ziemi kłodzkiej, z parafii Lewin Kł.)<sup>4</sup>, ks. Ryszard Henkes SAC (\*1900 +1945), rektorzy domów zakonnych i gimnazjów w Ząbkowicach Śl. i Kietrzu oraz tamtejsi pallotyni – misjonarze ludowi. Ich niezłomna, charyzmatyczna i tytaniczna

<sup>4</sup> Do 1959 r. był on nawet głównym moderatorem RSZ, po czym za kadencji ks. gen. ks. Wilhelma Möhler'a SAC - lata 1953–1971, odszedł do włoskiego ruchu na rzecz soborowej „Pro un mondo migliore” o. P. Lombardiego SJ.



postęga ewangelizacyjna zmierzała do tego, aby w godzinie europejskiej nocy duszy wierzący nadal pozwolili się prowadzić Duchowi Świętemu, aby dzięki ich postawie rozwijał się święty, katolicki i apostołski Kościół, do którego przynależenie musi być radością i chlubą. To ci, i inni niezliczeni herosi chrześcijańscy, proponowali mistykę życia codziennego, niestrudzenie formowali i otwierali ochrzczonych zachęcając: otwórzcie się na dary Ducha Świętego, które na was - jak na Maryję MTA – obficie spłyną, czyniąc z każdego twierdzą duchową i Oblubienicę Chrystusa.

### Ks. Józefa Kentenicha wizja chrześcijańskiej misji Polski i Polaków

W opublikowanym, krótkim rysie historycznym Ruchu Szensztackiego w Polsce, możemy przeczytać o spotkaniach Założyciela RSZ z naszymi rodakami: siostrą Marianną Czerwińską, z księżmi Ignacym Jeżem i Bolesławem Burianem, oraz z Panią Szensztatu – Hedwig Birnbach (animatorka Ligi i Związku Kobiet w Zabrze) i Agnes Kunz (moderatorka RSZ na Górnym Śląsku). Wielce wymownym jest fakt, że przed wojną kilkanaście razy przebywał on na terenach, które dziś należą do naszego kraju (a w niektórych - kluczowych miejscach posługiwał nawet kilkakrotnie).

Ważne są w tym względzie świadectwa chociażby współtowarzyszy obozowej niedoli Założyciela i świadkowie jego tytanicznej pracy duszpasterskiej i rozwoju RSZ w KL Dachau. Miedzy innymi: ks. Ignacy Jeż<sup>5</sup>, ks. Roman Zientarski i ks. Konrad Szweda, zgodnie referowali, że „Ks. Kentenich SAC miał wyjątkową słabość do Polaków”. Polską mentalność i hart ducha poznał już w okresie międzywojennym, nawiązując kontakty z Pallotynami z Kopca w Wadowicach (często przyjeżdżających do Szensztatu). Kolejne znaczące spotkania ks. Kentenicha z polskimi księżmi miały miejsce w tragicznych okolicznościach. W czasie jego pobytu w obozie koncentracyjnym KL Dachau. Jednak wydały one błogosławione owoce.

Pierwszymi księżmi z Polski, których Ojciec Założyciel poznał w KL Dachau był ksiądz Ignacy Jeż – późniejszy biskup koszalińsko-kołobrzeski i protektor Ruchu Szensztackiego w Polsce oraz ksiądz Bolesław Burian<sup>6</sup>. Na przełomie 1943 i 44 r. poznali Ruch Szensztacki poprzez ks. Józefa Fiszera SAC i 3 maja 1944 r. zawarli Przymierze Miłości. *„Bezpośrednim przygotowaniem obu polskich księży do poświęcenia zajął się Ojciec Kentenich. W czasie trzech wieczorów przed 3 maja spacerował z nimi tam i z powrotem po ulicy obozowej między blokiem 27 i 29 i głosił przy tym wykłady: pierwszego dnia o poświęceniu jako decyzji, drugiego o poświęceniu jako posłannictwie i trzeciego o poświęceniu jako przymierzu. 3 maja Ojciec Fischer wcześniej rano odprawił mszę świętą, w której udział brali też Jeż i Burian, choć wciąż obowiązywał zakaz przechodzenia do kaplicy na blok księży niemieckich.[Polscy księża] przekazali ojcu Fischerowi modlitwę poświęcenia w formie pisemnej, która w czasie mszy świętej leżała na ołtarzu. Właściwy akt poświęcenia miał miejsce wieczorem w obecności Ojca Kentenicha, w tej samej kaplicy obozowej, bez żadnych zewnętrznych znaków, które mogły wywołać poruszenie. Ojciec Kentenich klęczał obok kandydatów do poświęcenia na podłodze. Oni obaj odmówili w ciszy modlitwę poświęcenia, którą na zakończenie przekazali ojcu Kentenichowi. Zarówno Burian, jak i Jeż, zgodnie od tamtego dnia zdecydowali się spowiadać u ojca Kentenicha i poprosili go, by przejął rolę ich ojca duchowego. Ojciec Kentenich, ma się rozumieć, nie odmówił. Przez cały maj prowadził dla nich konferencje, każdego dnia po apelu wyznaczał im punkty do rozmyślenia o Matce Bożej, które mogli w ciągu dnia przepracować. Wraz z poświęceniem pierwszych polskich księży Mater Ter Admirabilis miesiąc maj w roku 1944 dał całej wspólnocie szensztackiej w obozie Dachau błogosławiony początek. Ojciec Fischer nie zapomniał wspomnieć o tym pełnym nadziei wydarzeniu w liście do domu; 23 kwietnia pisze: „Cieszę się na ten dzień chwały dla rodaków siostry Marianny [Czerwińskiej – B.Ch.] 3 maja. Z wielką gorliwością przygotowują się do tego dnia. Właściwa rodzinna uroczystość odbędzie się wieczorem, po zakończeniu pracy o szóstej. Przełożę moją mszę świętą z 19-tej na 3 maja o 4:30, by w pełni w tej uroczystości uczestniczyć“. Po poświęceniu, w liście z 7 maja, czytamy z kolei: „Jaki piękny*

<sup>5</sup> Założyciel Ruchu, Josef Kentenich, zetknął się z młodym wówczas księdzem Ignacym Jeżem w obozie koncentracyjnym w Dachau, dokąd trafił w styczniu 1941 r. po uwięzieniu go przez Gestapo. Pod koniec XX w., w 1990 r. kiedy Górę Chełmską k/ Koszalina przekazano na powrót Kościołowi, ówczesny biskup koszalińsko-kołobrzeski Ignacy Jeż sprowadził tu siostry szensztackie, które do dziś opiekują się sanktuarium. Aktualnie w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej do Ruchu należą ok. 300 osób.

<sup>6</sup> Zob. E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972, s. 267-272.

prezent... i to na samym początku rozwoju rodziny – bliźnięta, którzy pięknie ze sobą harmonizują i wzajemnie się uzupełniają. Siostra Marianna będzie się z pewnością bardzo cieszyć...<sup>7</sup>.

Z kolei Biskup Ignacy Jeż (\*1914 +2007) tak wspomina spotkanie z Ruchem Szentsztackim w książeczce pt. „Błogosławcie Pana światło i ciemności”. Przytaczamy dłuży – znaczący i bardzo wymowny fragment: „[Ojciec Józef Fiszer] opowiedział mi całą historię ruchu szentsztackiego, który jako ruch wybitnie maryjny wydawał mi się bardzo konsekwentnie przemyślany, a przez to mógł się przyczynić do pogłębienia naszej polskiej pobożności maryjnej. (...) Poprzez spotkania, nawet bardzo częste, zawiązała się grupa międzynarodowa, co pozwoliło Ruchowi Szentsztackiemu przez obóz rzeczywiście stać się ruchem międzynarodowym (...) Ojca Kentenicha podziwialiśmy ponadto za jego spokój, zrównowagę, wspaniałą pamięć, którą wykazywał w rozmowach. [ks. Józef Kentenich prowadził rekolekcje]. Prowadził je, do dziś pamiętam, pod wspólnym tytułem: „Der apokaliptische Priester” [apokaliptyczny kapłan – B.Ch.] wychodząc z założenia, że „apokaliptycznymi” można nazwać wszystkie czasy podobne do tych, jakie opisywał św. Jan Ewangelista w Apokalipsie, a nie tylko czasy ostateczne. (...) Podziwialiśmy przy tym wspaniałą znajomość Pisma Świętego i pamięć rekolekcjonisty, który oczywiście nie mógł posługiwać się żadnym tekstem, czy notatkami, chodząc cały czas korytarzykiem między pryzkami. Nauki wpływały kojąco na umęczonych codzienną sytuacją słuchaczy i podnosiły na duchu do odważnego przyjęcia dalszych zrzędzeń Opatrzności Bożej. (...)”<sup>8</sup>.

Warto tu zwrócić uwagę chociażby na dwa punkty: po pierwsze na międzynarodowość (czyli zarazem katolickość RSZ), a po drugie na rys apokaliptyczny, który pojawił się we wspomnieniu księdza biskupa Ignacego. Otóż jest faktem niepodważalnym, że spotkanie ks. Kentenicha SAC z polskimi księżmi, jak również kapłanami z innych słowiańskich narodów, stało się dla Założyciela impulsem i potwierdzeniem planów Opatrzności Bożej, by podjąć starania o rozwój Ruchu Szentsztackiego na poziomie międzynarodowym.

W styczniu 1929 r. Założyciel RSZ, Ojciec Kentenich otrzymał list, który napisała młoda kobieta wyznając, że chciałaby wstąpić do Sióstr Maryi, ale nie wie, czy jest to możliwe ponieważ jest polskiego pochodzenia. Prawdopodobnie wtedy nie było jeszcze we wspólnocie żadnej siostry spoza Niemiec. Dla Ojca Kentenicha jednak nie było to przeszkodą, lecz wręcz przeciwnie – znakiem Opatrzności. Tą młodą kobietą, którą pragnęła być jak Maryja była Maria Czerwińska (\*1905+1994), późniejsza siostra Marianna. Z chwilą Jej wstąpienia do Instytutu Sióstr Ojciec Kentenich z coraz większą nadzieją i z coraz większą tęsknotą patrzył w kierunku Polski. Ks. Józef Kentenich SAC - Założyciel Ruchu Szentsztackiego był głęboko przekonany, że Polska jako naród ma wyznaczone przez Opatrzność Bożą szczególne zadanie do spełnienia. W efekcie, Polska była jego szczególnym celem i wyjątkową tęsknotą. Co więcej, twierdził on, że Słowianie, a szczególnie Polacy, są w wyjątkowo predysponowani do podjęcia misji Maryi oraz rozwijania pobożności z Nią związanej. Ks. Kentenich SAC skierował do Polaków wiele ważkich słów i przewidział kształt misji do spełnienia przez Ruch Szentsztacki w Polsce. W konsekwencji Polacy byli nie tylko szczególnie bliscy sercu Założyciela, ale stali się przedmiotem jego troskliwej uwagi, polskie siostry były w Jego bliskim otoczeniu, a Polska obszarem ewangelizacji, szerzenia szentsztackiej duchowości i nowych struktur RSZ.

Ks. Kentenich był kierownikiem duchowym Sióstr Szentsztackich pochodzących z Polski (Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi powstał 1 października 1926 r.)<sup>9</sup>, m. in. s. Marianny Czerwińskiej (\*1905 +1994), założycielki polskiej prowincji. Czas pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau, był okresem nawiązania głębokich relacji i poznania słowiańskiej duszy. Ojciec Kentenich posiadał również rozległą wiedzę na temat historii naszej Ojczyzny i rozwijających się w niej nurtów duchowych. Ks. Franciszek Cegiełka SAC wspominał o rozmowach z Założycielem o polskim

<sup>7</sup> Zob. Häftling Nr. 29392, s. 271-272.

<sup>8</sup> Zob. I. Jeż, Błogosławcie Pana światło i ciemności, Katowice 1994<sup>2</sup>, s. 23.

<sup>9</sup> W Założycielu RSZ - ks. J. Kentenichu dojrzało jasne przekonanie, że Szentsztat potrzebuje wspólnoty kobiet, które poświęcą się zawodowo (wyłącznie) pracy dla Ruchu, a Instytut będzie jego „ożywiająca duszą”. Założyciel pragnął podarować Kościołowi i światu nowy typ kobiety ukształtowanej na wzór Maryi. Struktura i styl życia wspólnoty były bardzo nowatorskie jak na tamte czasy. Dopiero wraz z konstytucją *Provida Mater Ecclesia* z 1947 r., instytut znalazł swoje miejsce w ramowym prawie dla instytutów świeckich. Kanoniczne zatwierdzenie na prawie papieskim wspólnoty sióstr miało miejsce w 1976 r.

W pierwszych latach istnienia Instytut cieszył się wielką liczbą powołań. Ideał nowej kobiety na wzór Maryi oraz pragnienie apostołowskiej pracy wśród świeckich i dla świeckich przyciągało wiele młodych kobiet. Główny dom sióstr szentsztackich od początku znajdował się w Szentsztacie, nieopodal sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej, następnie (od 1967 roku) na Górze Szentsztat, gdzie do dziś mieści się Dom Generalny. Młoda wspólnota bardzo szybko podjęła się pracy w duchu charyzmatu poza granicami Niemiec. I tak w roku 1933 zostały wysłane pierwsze siostry misyjne do południowej Afryki, następnie w 1935 r. do Ameryki Południowej (Brazylia i Argentyna), w 1949 r. do Ameryki Północnej, w 1951 r. do Australii, w 1984 r. zostały wysłane pierwsze siostry pochodzące z Indii do Kerali. W międzyczasie powstawały pierwsze placówki w krajach europejskich.

mesjanizmie, zapoczątkowanym przez Andrzeja Towiańskiego w połowie XIX w. Ojciec Kentenich był przekonany, że Polska jako naród ma wyznaczone przez Opatrzność Bożą zadanie do spełnienia.

Niestety, ale zamiar przeszczepienia duchowości szensztackiej na polską ziemię, po wielu latach oczekiwania i nadziei, został zrealizowany dopiero po II wojnie światowej. Założyciel RSZ bardzo chciał odwiedzić pierwszą wspólnotę Sióstr Szensztackich w Polsce, lecz to marzenie nigdy się nie spełniło. W listopadzie 1946 r. pisał do nich: „Czy istnieje jakaś droga, by dotrzeć do Was? Wykorzystałbym ją chętnie, by na miejscu poznać warunki i pomagać Wam radą i czynem”. Pierwsze siostry szensztackie przyjechały do Polski 30 kwietnia 1946 r. Były to dwie Polki, które wstąpiły do Instytutu w Szensztacie – s. Marianna Czerwińska (\*1905 +1994) i s. Józefa Urban (\*1917 +2009)<sup>10</sup>. Ich przyjazd do ojczyzny został duchowo przygotowany przez samego Założyciela i wyrażał jego pragnienie, aby Szensztat zakorzenił się na terenach wschodniej Europy. Jako maryjny kapłan szczególną nadzieję zdobycia świata dla Matki Bożej wiązał właśnie z Polską – krajem i narodem, który czci Maryję jako swoją Królową. Przekonanie to wyraził później w liście do polskich nowicjuszek w 1947 r.: „**Jesteście pierwszymi z narodu, który nabożeństwo do Maryi przejął wraz z mlekiem matki i dlatego ma wielkie zadanie do spełnienia w dziejach świata**”. W 1948 r. odbyły się pierwsze obłóczyny. Rok później siostry założyły placówkę w Poznaniu. W roku 1964 r. została erygowana polska prowincja, która przyjęła nazwę *Fidelitas* (Prowincja Wierności)<sup>11</sup>.



Petniejsza treść przesłania Założyciela RSZ odnośnie naszej ojczyzny odślaniają jego konferencje i listy skierowane do Polaków. W tym m.in. takie dokumenty jak: Listy do s. Marianny Czerwińskiej z KL Dachau; Konferencja do grupy polskich dziewcząt z obozu dla repatriantów w Horschheim z 8 września 1945 r.; Konferencja do polskich dziewcząt z obozu dla repatriantów ogłoszona na zakończenie rekolekcji 11 lutego 1946 r.; Pierwszy list do Sióstr Szensztackich w Polsce otrzymany 21 czerwca 1946 r.; List do pierwszych nowicjuszek Sióstr Szensztackich w Polsce z kursu *Virgo Sacrata* z 15 listopada 1947 r.; Ostatnie słowa założyciela do Sióstr Szensztackich, jako odpowiedź na informację o wizytacji apostolskiej w polskiej prowincji z 6 kwietnia 1968 r.

### Wizyty ks. Józefa Kentenicha na Śląsku

W powyższym kontekście łatwiej przychodzi nam rozumieć fakt, że Założyciel RSZ z myślą o szerzeniu szensztackiej (nowatorskiej) duchowości i pobożności maryjnej, wyjątkowo często bywał z postugą konferencyjno-rekolekcyjną na obszarze dawnych ziem polskich. W sumie zrealizował aż cztery podróże apostolskie odwiedzając ponad 17 miejscowości.

Ks. Josef Kentenich już w lipcu i sierpniu 1917 r. przebywał w Kołobrzegu, w sanatorium przy parafii św. Marcina, zwanej wówczas Kołobrzeskim Watykanem (nb. do dziś przetrwała tam jedynie szkoła i plebania przy ul.



<sup>10</sup> Po przybyciu do Polski siostry zatrzymały się w Ząbkowicach Śl., gdzie zostały gościnnie przyjęte przez księży pallotynów. Rzeczywistość powojenna była bardzo trudna. Siostry w początkowych latach cierpiały wraz z całym narodem niedostatek i niepewność jutra. W 1948 r. jednak odbyły się już pierwsze obłóczyny. Rok później siostry założyły placówkę w Poznaniu. W 1958 r. udało się zakupić pierwszy własny dom w Świdrze pod Warszawą - willę „Orlątko”. Stał się on domem prowincjalnym i „gniazdem” dla rozwijającej się wspólnoty.

<sup>11</sup> 12 września 1981 r. w Otwocku-Świdrze zostało poświęcone pierwsze w Polsce sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej – „Sanktuarium Wierności”. W roku 2014 siostry świętowały złoty Jubileusz ukonstytuowania polskiej prowincji. Obecnie liczy ona 128 sióstr, w tym 6 nowicjuszek, 4 postulantki (stan 1 X 2016). Z kolei 26 sierpnia 1983 r. powstała kontemplacyjna gałąź wspólnoty – Siostry Wierzącej Adoracji Najświętszego Sakramentu. W 1991 roku siostry podjęły misję apostolską za wschodnią granicą – na Białorusi i w Rosji.

Zwycięzców 12, należące do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej)<sup>12</sup>.

Ks. Kentenich przybył na Warmię do wsi Prosioty (niem. Prositten, w 1939 r. – 589 osób; aktualnie w powiecie bartoszyckim, w gminie Bisztynek) latem 1934 roku, aby odwiedzić rodziców swego Józefa Englinga (\*1898 +1918)<sup>13</sup> i podziękować im za syna, który stał się żywym fundamentem młodego Ruchu Apostolskiego z Szentsztatu.

Skupiając naszą uwagę głównie na śląskich podróżach i posługach warto odnotować znaczący fakt, że

pierwsze wizyty o. Kentenicha SAC na Dolnym Śląsku miały miejsce już w 1922 r. kiedy to odwiedził on Wrocław<sup>14</sup> (a w 1925 r. także pallotyńska placówkę w Żąbkowicach Śl.). Podczas pobytów we Wrocławiu ks. Józef Kentenich SAC zatrzymywał się na Ostrowie Tumskim, we wrocławskim alumnacie przy ul. Katedralnej 16. Przypomnijmy, że w Stolicy Dolnego Śląska rezydował ks. kard. Adolf Bertram (\* 14 III 1859, + 6 IV 1945) biskup diecezjalny wrocławski w latach 1914–1945 oraz przewodniczący Fuldajskiej Konferencji Episkopatu w latach 1920–1945.

W trakcie pobytów ks. Kentenich SAC

prowadził dni skupienia, konferencje pedagogiczne, rekolekcje (a często też zatrzymywał się po prostu na nocleg). Kilka razy przybywał do grona wrocławskich diakonów, którzy w tutejszym Wyższym Seminarium, co ciekawe zaledwie po ośmiu latach od powstania Ruchu, tworzyli już pierwsze szentsztackie grupy tzw. Związku Apostolskiego (było tak m.in. w 1922 r., 1925/2 r.). Natomiast w okresie 28 października do 1 listopada 1934 r. głosił rekolekcje dla 140 kleryków WSD. Należy zauważyć fakt, że we wrocławskim



<sup>12</sup> W setną rocznicę Krajowe Centrum Ruchu Szentsztackiego ufundowało tablicę pamiątkową, która zawisła w dzisiejszym kościele św. Marcina, znajdującym się przy ulicy Portowej. Jest to jedna z siedemnastu planowanych tablic w miejscach na terenie Polski, gdzie o. J. Kentenich działał. W sumie utworzą szlak pielgrzymkowy śladami założyciela Ruchu Szentsztackiego.

<sup>13</sup> Józef Engling urodził się 5 stycznia 1898 r. w Prosiotach, na Warmii. Był to kleryk seminarium pallotyńców, współtwórca Ruchu Szentsztackiego, poległy na froncie I wojny światowej w pobliżu Cambrai. W 1952 w Trewirze rozpoczął się proces beatyfikacyjny Englinga. W 1992 r. Jan Paweł II wznowił proces beatyfikacyjny duchownego. Przy miejscowym kościele znajduje się grób rodziców Englinga opatrzony dwujęzycznymi napisami.

Bł. J. Engling wychował się w wielodzietnej rodzinie rzemieślniczej, miał sześcioro rodzeństwa. Jego ojciec był krawcem. Rodzina żyła w skromnych warunkach. Skutkiem choroby, jaką Józef przeżył w dzieciństwie, było lekkie skrzywienie klatki piersiowej, które sprawiło, że był nieco pochylony. Braki cielesne przysporzyły mu zwłaszcza w późniejszym okresie życia wiele trudności. Jeśli chodzi o uosobienie, Józef był refleksyjnym, dobrodusznym chłopcem o głębokim życiu wewnętrznym. W 1910 r. Józef przyjął Pierwszą Komunię Świętą. Przeżycie to pozostawiło głęboki ślad w jego duszy, niezwykle wrażliwej na wszystko, co religijne. Już wtedy jako dwunastolatek prowadził dzienniczek duchowy, którego zapiski ukazują niezwykłą dojrzałość w życiu wewnętrznym, samodzielność myślenia i wrażliwość religijną.

W wieku 14 lat Józef Engling zdecydował, że zostanie kapłanem. We wrześniu 1912 r. przybył do odnowionego właśnie gimnazjum pallotyńskiego w Szentsztacie k. Vallendar nad Renem, w Niemczech. Ten wiejski chłopiec wkrótce okazał się być wyjątkowo pilnym uczniem o nieprzeciętnych zdolnościach. W roku szkolnym 1915/1916 Engling został prefektem Kongregacji Mniejszej. Należeli do niej uczniowie średnich klas gimnazjum pallotyńskiego. Mimo wielu trudności – był to przecież czas wojny – młoda Kongregacja przeżyła pod jego kierownictwem ogromny rozkwit. W tym czasie kształtował się jego ideał osobisty: „Chcę stać się wszystkim dla wszystkich i całkowicie należeć do Maryi”. To zdanie stało się główną treścią jego życia, a celem „Poznać i urzeczywistnić daną przez Boga, każdemu człowiekowi osobistą ideę życia”.

W listopadzie 1916 r. Józef Engling został wcielony do wojska. Z siedemnastoma innymi uczniami gimnazjum przybył więc do Hagenau w Alzacji. W koszarach znalazł się w towarzystwie wyjątkowo brutalnych żołnierzy. Wielu przykrości doznał też ze strony nieludzkiego przełożonego. Jego życie stało się nagle trudne i pełne cierpienia. Mimo to starał się trwać mocno przy swoich dążeniach samowychowawczych i równie żarliwie pielęgnować życie religijne. Prowadził nadal swój duchowy porządek dnia, starając się być wiernym Maryi w koszarach tak samo, jak w zaciszu internatu. Stał się dzięki temu prawdziwą podporą i oparciem dla kolegów, którzy nie mniej cierpieli z powodu trudów życia żołnierskiego i frontowego, do którego nie byli przecież przyzwyczajeni.

Na krótko przed śmiercią jego życie duchowe osiągnęło taką głębię, że stale odczuwał bliskość swojego Pana, całkowicie będąc z Nim zjednoczony. Wieczorem 4 października 1918 r. w pobliżu Cambrai trafił go śmiertelnie granat. Jego całkowite oddanie Maryi zostało w ten sposób przypięczone bohaterką śmiercią. Miejsce spoczynku 20-letniego Józefa Englinga do dzisiejszego dnia nie jest znane. Wśród kolegów Englinga od dawna panowało przekonanie, że prowadził on heroiczne życie. Kiedy przy okazji opracowywania biografii zapoznano się z jego pamiętnikami, listami i notatkami, opinia ta umocniła się jeszcze bardziej. Proces beatyfikacyjny Józefa Englinga kleryka pallotyńskiego seminarium i współtwórca RSZ rozpoczął się na początku października 1952 r. w Trewirze (został zakończony na etapie diecezjalnym w 1964 r.). W 1999 r. Jan Paweł II wznowił proces beatyfikacyjny. Zob. J. M. Klein: Josef Engling – Mitgründer Schönstatts. Eine geistliche Wirkungsgeschichte, „Regnum” 27 (1993), s. 170–175; R. Lejeune, Joseph Engling (1898–1918) et la spiritualité de Schönstatt, Editions du Parvis, Hauteville 1992; J. Chłosta, Józef Engling w: Słownik Warmii, Wydawnictwo LITTERA, Olsztyn, 2002.

<sup>14</sup> To tłumaczy fakt, że we Wrocławiu już w 1922 r. powstał Związek Apostolski (nb. był on pierwszą grupą szentsztacką istniejącą na Śląsku). Najprawdopodobniej tworzyli klerycy Wrocławskiego Seminarium Duchownego (nb. G. Hirschfelder jako alumn przebywał w tym środowisku w latach 1927-1931).



seminarium studiowali także alumni dekanatu kłodzkiego, który aż do 1972 r. przynależał do archidiecezji praskiej.

We Wrocławiu Założyciel RSZ przebywał co najmniej czterokrotnie m.in. (15/16 X 1933 r. i 21 X 1934 r.). Przechodząc do chronologicznego zestawienia wizyt ks. Kentenicha na Śląsku, prezentujemy je w kolejności:

- 1925<sup>15</sup> i często do 1936 r.<sup>16</sup> - Ząbkowice Śl.
- 14-15 X 1933 r. – Kudowa - Zakrze
- 1933, 1934 i - 1936 r. – Branice, dom rekolekcyjny św. Józefa; (Komisariat Kietrz, diec. Ołomuniec);
- 22-27 X 1934 r. Nysa w kościele ojców werbistów, Ojciec Kentenich głosił rekolekcje dla 50 kapłanów;
- 1933, 1934 i 1936 Kietrz k/ Głubczyc<sup>17</sup>;
- 27-28 III 1936 r. – we Wrocławiu przeprowadził spotkanie dla księży – katechetów;
- 28 III -1IV 1936 r. - Wrocław i Prace Widawskie — kursy pedagogiczne dla nauczycieli.



Zamykając niniejszą kwestię (która nadal wymaga jeszcze monograficznego opracowania) możemy twierdzić, że obok proroczych ocen polskiego charyzmatu i dalekosiężnych planów Ks. Kentenicha SAC, po ćwierćwieczu istnienia RSZ na Wschód od Odry i Nysy istniało już kilka dziesiątek wspólnot gromadzących zróżnicowane powołania kościelne (zob. poniższe zestawienie tabelaryczne. Jest więc faktem oczywistym, że założyciel RSZ miał prawo i obowiązek te wspólnoty nawiedzać, umacniać, rozeznawać i koordynować ich dalszy rozwój. Pastoralno-pielgrzymkowy szlak imienia ks. Józefa Kentenicha w Polsce<sup>18</sup>.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>19</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	<b>Wrocław</b>	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	<b>Ząbkowice Śląskie</b>	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów [1923-], Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

<sup>15</sup> O. Józef Kentenich, Założyciel Dzieła Szensztackiego, przebywał na tym miejscu w 1925 r., głosząc rekolekcje dla księży i gimnazjalistów pallotyńskich.

<sup>16</sup> W 1936 r. Ks. Kentenich będąc z wizytą u pallotyńów w Ząbkowicach Śl. podarował im obraz Matki Trzykroć Przedziwnej.

<sup>17</sup> Z okazji 100-lecia Ruchu Szensztackiego w Polsce, w niedzielę 15 marca 2015 r. w Kietrze została odsłonięta tablica, upamiętniająca trzykrotny pobyt tym miejscu sługi Bożego ks. Józefa Kentenicha SAC. Uroczystościom przewodniczyli biskupi Paweł Cieślak, prorektor Ruchu Szensztackiego w Polsce, oraz bp Jan Wierczok, emerytowany biskup gliwicki. W efekcie, po lewej stronie drzwi wejściowych do kaplicy MTA w Kietrze, została umieszczona granitowa tablica upamiętniająca pobyty Założycielem Ruchu Szensztackiego. W Kietrze był trzykrotnie w latach: 1933, 1934 i 1936, często modlił się w murowanej kapliczce MTA z 1933 r.. Wewnątrz kapliczki, w centrum drewnianego ołtarza, umieszczony jest szensztacki obraz Matki Bożej MTA.

<sup>18</sup> Zob. M. M. Migacz ISSM, Szkielet duszpasterskiego szlaku o. Kentenicha w latach 1917-1936 na obecnych ziemiach polskich. Polska tęsknotą Ojca, Apostolicum-Ząbki, Otwock-Świder 2018, Biblioteka Szensztacka, 26. Praca składa się z osiemnastu części, które są opisami miejscowości i wydarzeń związanych z ks. Kentenichem. Podstawą źródłową pracy są materiały archiwalne – kroniki, zapisy wyjazdów Założyciela prowadzone przez siostry, chronologia korespondencji, pisma, listy, konferencje ze zbiorów Archiwum Generalnego sióstr, a także materiały Księży Pallotyńów współpracujących z ks. J. Kentenichem. W pozycji znajdziemy nie tylko opisy miejsc i daty, ale także okoliczności i tło historyczne tamtych wydarzeń.

<sup>19</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.



3.	Dzierżonów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szentszacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet [1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

W 2014 roku przypadała 100. rocznica powstania Ruchu Szentszackiego, katolickiego ruchu odnowy, znanego już w 90 krajach. Spośród 200 kopii kaplic prasanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, które budują uczestnicy Ruchu, sześć znajduje się na terenie Polski<sup>20</sup>. Z okazji rocznicowych obchodów zrealizowano projekt i publikację pt. „Szlak Ojca Kantenicha na obecnych ziemiach polskich”, który został zainicjowany z okazji 100. rocznicy powstania Ruchu Szentszackiego. Jest to cena, udana i wielce pożyteczna próba przybliżenia postaci Założyciela Ruchu, ks. Józefa Kantenicha w perspektywie jego działań apostołskich i duszpasterskich na terenach, które obecnie są w granicach Polski. Zarówno stacje szlaku, jak i towarzysząca mu publikacja książkowa wzbogacają naszą wiedzę historyczną i pomagają wszechstronnie poznać Założyciela RSZ nie tylko jako „duchowego charyzmatyka i wykładowcę z czytanych konferencji, lecz człowieka pracującego czasem bez wytchnienia, niezmordowanego, pokonującego ogromne połacie kilometrów, mającego konkretne pragnienia, które konsekwentnie realizował...”.

Projekt ma dwójaki rodzaj oblicze. W miejscach pobytu Założyciela, w ramach upamiętnienia zorganizowano cykle konferencji, i celebrowano uroczystą Mszę św. Finał spotkania stanowiło uroczyste poświęcenie i odsłonięcie, niewielkich rozmiarów tablicy pamiątkowej (została wykonana z czarnego granitu).

Jubileuszowe obchody z odsłonięciem tablic pamiątkowych miały miejsce m.in. w: 1 - Mały Buczek 15 września 2013 r.; 2- Kołobrzeg 3 lipca 2014 r.; 3- Kietrz 15 marca 2015 r.; 4- Ząbkowice Śląskie 21 czerwca 2015 r.<sup>21</sup>; 5- Prosimy (Warmia) 5 lipca 2015 r.; 6- Gdańsk 23 października 2016 r.; 7- Branice 28 października 2016 r.; 8 – Stoczek Klasztorny 1 lipca 2017 r.; - 9 - Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu 11 lipca 2019 r.; 10- Kudowa Zdrój – par. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej 13 lipca 2019 r.

<sup>20</sup> W tym jedna z nich od 1991 r. w Koszalinie - na Górze Chełmskiej, czyli w diecezji której ordynariuszem był bp. Ignacy Jeż. Ta jako jedyna została poświęcona przez papieża św. Jana Pawła II.

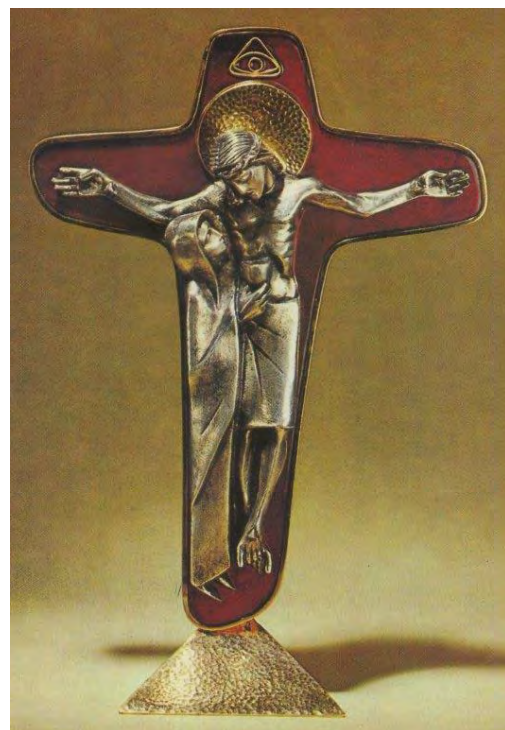
<sup>21</sup> 9 kwietnia 2016 roku w Ząbkowicach Śl., w domu Księży Pallotynów przy ul. Piastowskiej 7 odbyło się sympozjum poświęcone 70 rocznicy przybycia dwóch sióstr: s. Marianny Czerwińskiej i s. Józefy Urban do Polski. W spotkaniu tym wzięło udział ok. 120 osób, w tym świadkowie owych czasów: siostry z pokolenia założycielskiego, które wstąpiły do naszego instytutu w Ząbkowicach Śl. lub tam pracowały oraz Panie Szensztatu które miały kontakt z ks. Augustynem Urbanem SAC. Został mianowany przez Ojca Założyciela krajowym duszpasterzem ruchu szentszackiego. Funkcję tę pełnił do roku 1980.

Należy tu nadmienić, iż rok temu 21 czerwca 2015 r. odbyła się tu uroczystość odsłonięcia kolejnej tablicy w ramach projektu: "Ślady o. Kantenicha na ziemiach polskich". Czwarta z kolei tablica została umieszczona w Ząbkowicach Śląskich na murze przy kapliczce-rotundzie MTA w kompleksie klasztorno-parafialnym Stowarzyszenia Księży Pallotynów.

## Aktualne przesłanie – szensztacka obrona duszy narodu

Każdy naród nieustannie potrzebuje odkupienia i uzdrawiania relacji społecznych<sup>22</sup>. Musi dokonywać rachunku sumienia, aktów pokuty, odrodzenia duchowego, obrony swej tożsamości, darowania win innym narodom. Rozumiał to doskonale ks. Józef Kentenich SAC w swej wizji narodu, mówiąc o roli Kościoła – w tym Ruchu szensztackiego – w ratowaniu jego duszy. Podobnie misję Kościoła rozumiał Kardynał Stefan Wyszyński „*Kościół [...] musi być obecny w sytuacjach trudnych Narodu, choćby uważał, że to nie jest jego zadanie własne, tylko zastępcze. Musi przyłożyć rękę do bijącego pulsu życia Narodu i czuwać nad tym, aby nadal jego życie było Chrystusowe i ewangeliczne, aby miało skąd czerpać moce do przewyciężenia trudności. Naród bowiem się nie kończy. Z socjologii politycznej wiemy, że najtrwalszą instytucją w życiu społecznym jest rodzina i naród, dodajmy z naszych doświadczeń – Kościół. Stąd nasze nadzieje, nasza równowaga i spokój*”<sup>23</sup>. W roku 1981 głosił: „*Kościół w Polsce nie ma zwyczaju opuszczać Narodu. Nie miał nigdy takiego zwyczaju, nie ma go więc i teraz. I dlatego Kościół musi niekiedy podejmować zadania, które są opuszczone*”.

xCo więcej, Prymas Tysiąclecia – Wychowawca Narodu, podobnie jak i św. Jan Paweł II, traktował naród jako swego rodzaju hipostazę<sup>24</sup>. Mówił o narodzie jak o jednej osobie, która prowadzi typowe katolickie życie wiary. Naród – hipostaza posiada własną duszę, osobowość, historię zbawienia i życie sakramentalne. Kardynał Stefan Wyszyński wprowadził nawet ideę „sakramentów narodu”. Prymas tysiąclecia i św. Jan Paweł II Wielki rozwijają ideę sakramentów narodu: chrzest, bierzmowanie, kapłaństwo. Naród przyjmuje chrzest, ma swoje Zesłanie Ducha Świętego, żyje Eucharystią, podejmuje dzieło pokuty, wreszcie zaś dostępuje zbawienia. Za sprawą sakramentów ujmowanych w aspekcie społecznym naród staje się jakby kolektywnym „synem Bożym”. Nota bene zerwanie związku między historią narodu a historią Kościoła w tym narodzie jest jedną z przyczyn szybko postępującej sekularyzacji. Stąd trudno sobie wyobrazić nie tylko trwanie narodu żydowskiego bez judaizmu, ale także trwanie judaizmu bez narodu żydowskiego. Podobne spostrzeżenie możemy odnieść do Armenii czy Gruzji i chrześcijaństwa oraz w stosunku do Niemiec, a także Polski i katolicyzmu. Gdzie Kościół narodu próbuje się zastąpić Kościołem obywatelskim. Wówczas wszystko się rozsypuje, gdyż liberalizm, jak każda ideologia, z zasady nie toleruje autentycznej wspólnoty.



W XX w. szczególnym darem Ducha Świętego, także dla obrony i umocnienia tożsamości i misji Kościoła oraz dla odnawiania współczesnego świata, a w pierwszym rządzie Niemiec i Europy, stał się charyzmat udzielony słudze Bożemu ks. Józefowi Kentenichowi SAC (\*1885 +1968) założycielowi międzynarodowego Ruchu Szensztackiego. Była to bardzo rozbudowana wspólnota kapłanów, osób konsekrowanych oraz różnego wieku i stanu chrześcijan świeckich (nb. pierwotna jej nazwa - „Związek Apostolski”). Jego duszę i serce wypełnia trynitarna miłość wzajemna, pochłania wspólnotowe dążenie do świętości, budowania komunii oraz wspólnotowego apostołatu.

<sup>22</sup> Prymas Tysiąclecia głosił, że naród, podobnie jak indywidualny człowiek, nieustannie zagrożony jest niewiernością i grzechem. Jak każda społeczność ma więc charakter ambiwalentny. Jest otwarty na dobro i zło. Jest więc narodem świętym i grzesznym zarazem.

<sup>23</sup> Zob. S. kard. Wyszyński, *Kościół w służbie narodu*, Rzym 1981, s. 132.

<sup>24</sup> Zob. m.in. J. Lewandowskiego: *Naród w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982; P. Mazurkiewicz, *Teologizacja narodu czy nacjonalizacja Kościoła? : koncepcja narodu w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „*Saeculum Christianum*” (2002) 9/2, s. 267-276; Prymas Wyszyński a Niepodległa. Naród – patriotyzm – państwo w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia, red. Ewa K. Czaczkowska, Rafał Łatka, IPN, UKSW, Warszawa 2019,

Było to wydarzenie jakże bardzo wyprzedzające czas Soboru watykańskiego II, na którym sprawa apostołstwa świeckich doczekała się gruntownej refleksji i potwierdzenia.

Po prawie 80-ciu latach od zakończenia II wojny światowej wielu historyków w systemowych opracowaniach, w pełnym świetle ukazuje tragiczną w skutkach prawdę, że Trzecia Rzesza to jeden z najbardziej ponurych rozdziałów w historii Europy. Przeraza i poraża skala i ogrom zbrodni oraz fakt że opętańcza ideologia o władnęła umysłami niemieckich elit, nowoczesnego i kulturalnego społeczeństwa w sercu Europy. Przeraza zbiorowe szaleństwo i demoniczna pogarda oraz nienawiść z jaką traktowano drugiego człowieka. Rodzą się pytania: jak to możliwe w chrześcijańskim narodzie? Dlaczego odrzucono człowieczeństwo?

W tych realiach ks. Józef Kentenich SAC wraz z członkami młodego RSZ - podejmował najpierw systemowy wysiłek apostołski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego przed hitlerowskim neopogaństwem i ateizmem (od 1930 r. , także na obszarze Śląska, od Zabrze po Görlitz n/ Nysą Łużycka, w tym także na ziemi kłodzkiej). Obok niezwykle licznych konferencji i rekolekcji, które w całych Niemczech (w tym także i na Śląsku) głosił sam Założyciel oraz jego najbliżsi współpracownicy. Niezwykle cenną formą umacniania Kościoła jako „twierdzy zewnętrznej” (św. Teresa z Avila) były otwierane kapliczki, ołtarze i obrazy Matki Bożej „Trzykroć Przedziwnej” (MTA) – tzw. kąciki szensztackie (jedna z form mistyki życia codziennego). W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotyńców - św. Wincenty Pallotti, chciał wychowywać i formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby móc z pomocą Matki Bożej MTA doprowadzić do Boga cały świat. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („nic bez Ciebie, niż bez nas”), komunii ze świętymi oraz pedagogiki pastoralnej („Pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kapłańskie charaktery”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostołskich zadań Kościoła (por. Ef 1,10).

Współcześnie w dobie epoki dialogu, Europy marzącej o jedności, w czasie formowania społeczeństwa obywatelskiego, musimy mieć świadomość, że budowanie społeczeństwa tolerancyjnego nie może polegać na wycinaniu wyrażen typowych dla różnych religii i niszczeniu tożsamości. Wcześniejsze rugowanie i banalizowanie symboliki bożonarodzeniowej w Europie Zachodniej, a obecnie lansowany ze szczytów Unii Europejskiej zakaz używania terminu „Boże Narodzenie” może stać najgroźniejszą formą Kulturkampfu. Zapowiada bowiem wykorzenie katolików poprzez odcięcie ich od Tajemnicy Wcielenia (tzn. prawdy o Trójjednym Bogu Miłości) i pozbawienie chrześcijan tak tożsamości, jak wolności wyznawania oraz kultu.

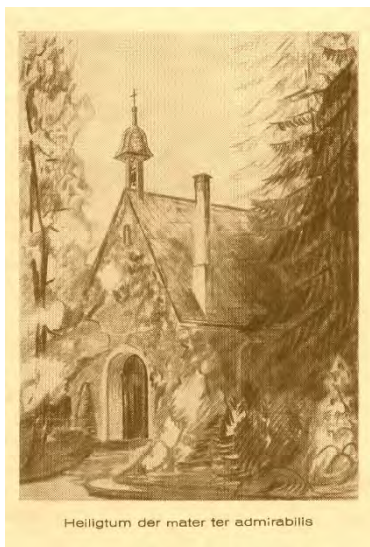
Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ w Polsce.

#### Literatura:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- J. Kentenich, Szensztat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.  
J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi . Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.  
J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, Patris Verlag Vallendar 1971.  
J. Kentenich, Das neue Menschen werden, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.  
J. Kentenich, Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu, 13-22, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016.  
M. A. Nailis, Świętość w życiu codziennym. Główne aspekty maryjnej duchowości szensztackiej (2), Ząbki: Apostolicum 2015.  
E. Balcer ISSM, Homo novus w pedagogii ojca Józefa Kentenicha, „ Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(2019) nr 40, s. 82-94.  
E. Wiszniewska-Hofman, Koncepcja nowego człowieka według Józefa Kentenicha Założyciela Międzynarodowego Ruchu Dzieła szensztackiego, Poznań 2004.  
J. Kentenich, Ethos und Ideal in der Erziehung. Wege zur Persönlichkeitsbildung, Vallendar: Schönstatt Verlag 1972.  
J. Kentenich, Nędzne i godne zmiłowania królewskie dziecko Boże (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016, s. 99–128.  
J. Kentenich, Philosophie der Erziehung. Prinzipien zur Formung eines neuen Menschen und Gemeinschaftstyps, Vallendar: Schönstatt Verlag 1993.  
F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.  
F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.  
M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.  
Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.  
A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.  
A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.  
A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.  
A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.

- A. B. Urban, „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia, Opole 2009.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśli, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [msp w bibliotece księży pallotyńów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- S. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- Jan Paweł II, Sens pielgrzymowania do sanktuariów, w: Via Consecrata, 2000 nr 18.
- H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykroć Przedzwinnej w Ruchu Szentsztackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999.
- K. Nowak, Trzykroć Przedzwinność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959.
- S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentsztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- 100 lat Pallotyńów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.
- L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.
- M. Hesemann, Pius XII wobec Hitlera, Salwator 2016.
- J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza. Zbrodnia bez kary, Wydawnictwo: AA 2015.
- Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrze (1934–1944) Wybór dokumentów, oprac. S. Rosenbaum i M. Węcki, [IPN Katowice 2009].
- I. Jeż, Błogosławcie Pana światło i ciemności, Katowice 1994<sup>2</sup>.
- P. Pyrczała, Jasne promienie z szarych teczek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku: nieugięci z Zabrza: ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomeczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pieruszka, Katowice [2013<sup>4</sup>].
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.



„Matko Boża, do Ciebie możemy się zwrócić:  
Zawarliśmy z Tobą a Ty z nami przymierze miłości.  
Ty stałaś się dla nas a my dla Ciebie darem.  
Dlatego szczerze i gorąco prosimy Cię:  
Zatroszcz się, by nasza tęsknota za Bogiem była wciąż żywa,  
by nie zagrażały jej nasze ziemskie zniewolenia.  
Zerwij więzy, które koncentrują nas na tym, co ziemskie.  
Pomóż, by nasze życie stało się piękną pieśnią miłości na cześć Boga”.

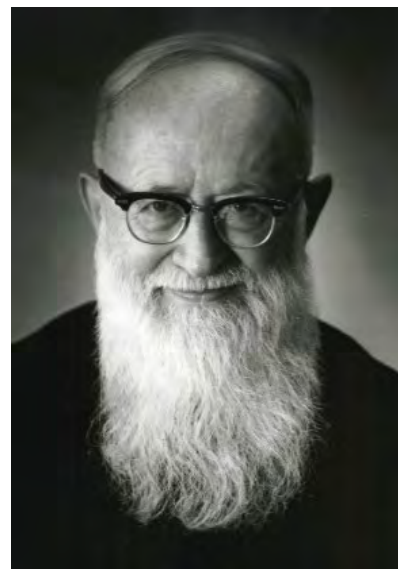
(Ks. Kentenich, Milwaukee 1963 r.)

## 5.2 - Dom Misyjny i gimnazjum ks. Pallotynów Ząbkowice Śl. (1919-1946)

### 1 - Przełomowy etap RSZ i pallotyńskie plany dla Ząbkowic Śląskich

Przypomnijmy, Ruch Szensztacki (RSZ) – to międzynarodowy ruch katolicki istniejący w przestrzeni Kościoła rzymskokatolickiego (jeden z pierwszych w liczbie ponad 100 nowych ruchów kościelnych, charakteryzujący się duchowością maryjno-misyjną<sup>1</sup>). Został założony w 1914 r. przez charyzmatycznego niemieckiego pallotylna - ks. Josefa Kentenicha (\*1885 +1968), wówczas członka prowincji limburskiej (ale pallotylna do 1965 r.)<sup>2</sup>. Miejscem powstania jest Szensztat (niem. Schönstatt) – dzielnica miasta Vallendar k/ Koblencji nad Renem, w Niemczech. Duchowym centrum i kolebką Dzieła Szensztackiego jest prasanktuarium sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (MB TMA) w Szensztacie. Jest to mała cmentarna kapliczka pw. św. Michała Arch. (z początku XIV w. zajmująca niewiele metrów kwadratowych powierzchni).

Ruch, który w wielu wymiarach uprzedził wysiłki i postanowienia Soboru Watykańskiego II (1962-1965) obejmuje pełną mozaikę powołań i stanów Kościoła posiada formę federacyjną (aktualnie działa w nim ponad 20 wspólnot). W dążeniu – według zasady jedność w różnorodności jest koordynowany przez tzw. prezydium generalne, którego siedzibą jest również Schönstatt. Celem Ruchu jest aktywne apostołstwo na wzór MB TMA i aktywizacja katolików świeckich w dziele głoszenia nauki i realizacji misji Jezusa Chrystusa. RSZ jest maryjny i to w nowatorski sposób, ponadto ma on charakter pedagogiczny i apostołski zarazem.



Dla Śląska i Polski, ważną rolę w szerzeniu szensztackiego charyzmatu i apostołskiej misji RSZ odegrało niewielkie miasto Dolnego Śląska - Ząbkowice Śl. Tutaj, w 1931 i 1936 r. powstała jedna z pierwszych w Niemczech i w świecie, kopia praświątynki MB TMA z Szensztatu. Co więcej, dzięki księżom pallotylnym z tutejszym Domem Misyjnym związanym, na Dolnym i Górnym Śląsku powstało kilkanaście szensztackich kącików modlitwy wyposażonych w obraz MB TMA. W latach, kiedy Hitler dochodził do władzy, dzięki RSZ na ziemi śląskiej obecną była Maria Mistica –

<sup>1</sup> Zob. H. E. Bues, Die Spiritualität der Schönstattbewegung, Münster [2007], (Forschungen zur Volkskunde, Heft 54/1).

<sup>2</sup> Po I wojnie światowej uczestniczkami RSZ stają się także kobiety.



opiekuńcza MB MTA<sup>3</sup>. Nota bene Założyciel RSZ zawsze działał w przemyślny, planowy i systemowy sposób. Dotyczyło to nie tylko rozwojowej sieci żeńskich i męskich wspólnot, czy też szensztackich ruchów szerokiego zasięgu. Co więcej, w związku z otwarciem kopii szensztackiego prasanktuarium w Urugwaju (Nueva Helvecia 18 X 1943 r.) kwestia nowej strategii rozwoju kopii szensztackiego sanktuarium w świecie była podejmowana przez ks. Kentenicha SAC jako więźnia KL Dachau, latem lub jesienią 1943 r.<sup>4</sup>

Dzięki szensztackim pallotynom na Śląsku rozszerzało się i pogłębiało zawierzenie Maryi MB MTA (swoiste schronienie pod Jej płaszczem i zawierzenie Chrystusowi jedynemu Zbawicielowi człowieka)<sup>5</sup>. Przede wszystkim, było to przegładanie się w lustrze życia Maryi, które dzień po dniu prowadziło do coraz większego upodobnienia się do Niej. Była to niezwykle cenna i owocna mistyka życia codziennego i szkoła życia w obecności Maryi, patrzenia Jej oczami i kochania Jej sercem. Taka perspektywa życia i wiary stanowiła celną odpowiedź na okultystyczno- nazistowskie zagrożenia i niepewne czasy, nie tylko w dobie III Rzeszy.

Od początku lat 30. XX w. Ząbkowice Śl. były siedzibą pallotyńskiej wspólnoty oraz jej gimnazjum. Pochylenie się na jej historię oraz zróżnicowanymi kategoriami ewangelicznej posługi, pozwala odkryć to miejsce jako wybrane przez Boga, aby w nim, a następnie także i na Śląsku, rozbrzmiewała chwała Maryi jako Matki Trzykroć Przedziwnej. Wymownym i znaczącym jest fakt, że w dobie nazistowskiej III Rzeszy, przez co najmniej trzy dekady funkcjonowało tu pierwsze i najsilniejsze na Śląsku centrum duchowości szensztackiej oraz nowego typu wspólnotowego apostołatu.

U podstaw tej rzeczywistości był fakt, że 18 lipca 1919 r. Rada Prowincjalna limburskiej prowincji księży pallotynów wyraziła aprobatę dla planu przedstawionego przez ks. Józefa Kentenicha SAC, aby RSZ rozszerzyć poza Stowarzyszenie Księży Pallotynów<sup>6</sup>. W tym celu ks. Kentenich SAC przestał być ojcem duchownym seminarium duchownego, aby w całej pełni móc się poświęcić tej nowej inicjatywie apostołskiej. W roku 1921 Przełożony Generalny księży pallotynów dostrzegł w działalności rozwijającego się RSZ nowoczesną i zdynamizowaną realizację katolickiego apostołatu zainspirowanego przez św. Wincentego Pallottiego. Odtąd niemiecka prowincja Stowarzyszenia Księży Pallotynów duchowość i formy ewangelizacji podejmowane przez RSZ, traktuje jako formę pallotyńskiego duszpasterstwa. W 1924 r. ks. Józef Kentenich SAC osobiście zredagował *pro memoria*, aby w ten sposób zaprezentować i wyjaśnić fizjonomię oraz naturę nowego Związku Apostołskiego (pierwotna nazwa Ruchu) członkom Konferencji Episkopatu Niemiec.

## 2 - Miasto Ząbkowice Śl. – położenie i historia

Ząbkowice Śląskie – to miasto o średniowiecznym rodowodzie, aktualnie jest to miasto powiatowe w południowo-wschodniej części województwa dolnośląskiego (odległe o 70 km na południe od Wrocławia, a 417 km na południowy zachód od Warszawy, natomiast aż ok. 830 km od Szensztatu). Znajduje się na Przedgórzu Sudeckim, w północnej części Obniżenia Otmuchowskiego, nad Budzówką (lewy dopływ Nysy Kłodzkiej o długości 25,7 km) i jej

<sup>3</sup> Od kilkunastu wieków w teologii, liturgii, duchowości oraz sztuce Maryja jest ukazywana jako Opiekunka miast i państw Wschodu i Zachodu. Przedstawienia ikonograficzne określane jako *Mater Misericordiae* są niekiedy identyczne z wizerunkami Matki Bożej Płaszczka Opiekuńczego i mają swe odpowiedniki w różnych językach: *Madonna del manto*, *Madonna del soccorso*, *Madonna delle grazie*, *Vierge au manteau*, *Vierge de Bon-Secours*, *Notre Dame mantelée*, *Schutzmantelmadonna*. Są one związane z tytułem Opieki Najświętszej Maryi Panny (*Madonna del Suffragio*), który posiada odległe korzenie, sięgające początków chrześcijaństwa. Niektórzy łączą jego genezę z powstaniem najstarszej modlitwy ku czci Bogurodzicy: *Sub tuum praesidium confugimus* — Pod Twoją obronę uciekamy się, która datowana jest na III lub IV wiek.

W sztuce sakralnej znana jest m.in. jako - *Mater Misericordiae*, Matka Boska Opiekuńcza (Płaszcz Ochronny) - jest to typ ikonograficzny przedstawienia Maryi wykształcony w XIII w. i szczególnie propagowany przez zakony cystersów i dominikanów. Maryja odziana w rozłożysty płaszcz szeroko rozwiera ramiona i otacza nim małe ludzkie postaci zgromadzone u jej stóp. Przedstawienie to, nazywane niekiedy również Płaszczem Ochronnym, symbolizuje opiekę Maryi nad ludzkością. Zob. m.in. R. Knapieński, Od "Pokrowy" do "Płaszczka Opieki": przeobrażenia motywu ikonograficznego „Mater Misericordiae”, „Studia Warmińskie” 39 (2002) s. 131-160.

<sup>4</sup> Zob. E. Monnerjahn, Haftling Nr. 29 293, Vallendar- Schönstatt, s. 270 („die Strategie der Filialheiligtümer in aller Welt“).

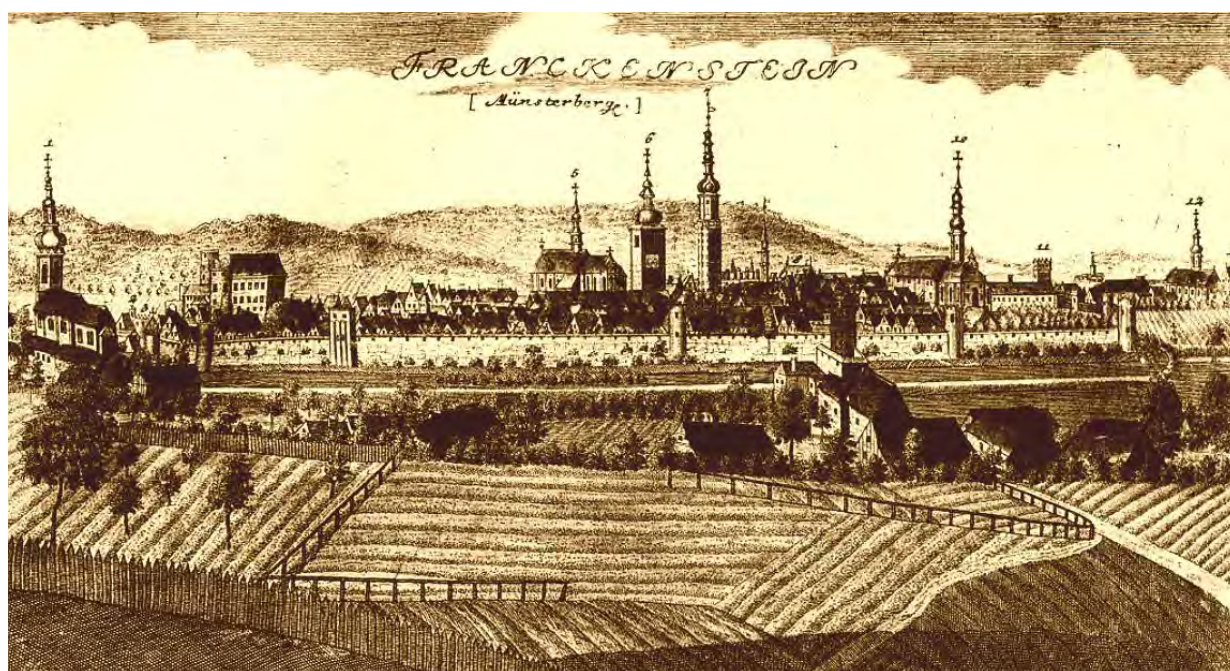
<sup>5</sup> Niezmiernie cieszy mnie - jako Autora - fakt, że w różnych częściach świata, czasem tak bardzo odległych od siebie, Bóg tak często wzbudza w sercach ludzi pragnienie całkowitego oddania się Maryi. Nota bene zachodnia tradycja chronienia się pod płaszcz Maryi sięga średniowiecza. Stąd wiele zakonów, wspólnot i ruchów kościelnych posiada w swojej tradycji właśnie takie wyobrażenie Matki Bożej. W kolejnych stuleciach nową inspiracją będzie m.in. cudowny wizerunek Matki Bożej z Guadalupe (1531 r.), czy też akt oddania się Maryi zaproponowany przez św. Ludwika Grigniona de Montfort (\*1673 +1716). Ks. J. Kentenich SAC w oryginalny sposób łączy te tradycje tworząc w 1914 r. szensztacką praktykę przymierza miłości z MB MTA.

<sup>6</sup> W tym czasie przełożonym generalnym księży pallotynów był włoski kapłan Giacinto Cardi SAC (\* 4 VII 1876 Lenola † 19 V 1956 Rzym) ten najwyższy urząd sprawował dwukrotnie w latach: 1919-1925 oraz 1931-1937. Jego następcą w latach 1937do 1947 był niemiecki pallotyn Karl Hoffmann (\* 8 V 1887 Langenberg † 22 II 1968 Limburg an der Lahn).

prawym dopływem Potokiem Młynówka. Na wysokości 252 – 303 m n.p.m., a na obszarze ok. 14 km<sup>2</sup> żyje tu ogółem – 15,7 tys. mieszkańców (2013 r.).

Ząbkowice Śląskie (niem. Frankenstein), lokowane w końcu XIII w., należą do najmłodszych ze średniowiecznych miast śląskich średniej wielkości. Nie stanowiły przy tym kontynuacji czy przekształcenia wcześniejszych form osadniczych, ale przejęły funkcje dwóch innych pobliskich miast, zlikwidowanych wraz z założeniem Ząbkowic. Do zmian długo nie mogły się dostosować struktury kościelne, toteż organizacja parafialna nie nadążała za statusem miejscowości.

Prawa miejskie otrzymało przed 1287 r. Najstarszy zachowany dokument, w którym wymienia się nazwę *civitas Frankenstein* nosi datę 10 stycznia 1287 r. Nazwa ta była używana od czasów średniowiecza, aż do 1945 r. W okresie XIX w.–1975 r. i od 1999 r. ma tu miejsce siedziba powiatu. Miasto powstało dokładnie w miejscu, gdzie krzyżowały się ważne szlaki handlowe: trakt z Wrocławia do Pragi z drogą biegnącą z biskupiej Nysy do Świdnicy oraz z Brna do Zgorzelca. „Ząbkowice ulokowano dokładnie w połowie drogi pomiędzy dwiema nieudanymi próbami wcześniejszych lokacji miejskich – Przytękiem i Kozińcem. Nowo powstałe miasto, które z założenia miało przejąć po obu tych miastach funkcję bardziej znaczącego ośrodka miejskiego, przejęło również części ich nazw – od Przytęku (niem. Frankenberg) od Kozińca (niem. Löwenstein), tworząc miasto o nazwie „Frankenstein”<sup>7</sup>.



Współcześnie, miasto stanowi ośrodek przemysłowy oraz usługowy regionu rolniczego. Funkcjonował tu przemysł spożywczy (cukrownia, zakłady zbożowo-młynarskie, mięsne, drobiarskie). Nadal istnieją zakłady elektrotechniczne, składy materiałów budowlanych. Znajduje się tu ośrodek szkolnictwa, głównie zawodowego, turystyczna baza noclegowa oraz Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy i muzeum (w 1972 r. utworzono Regionalną Izbę Pamiątek przy ul. Krzywej). W pobliżu Ząbkowic Śląskich są usytuowane kamieniołomy kruszywa i kamienia budowlanego.

#### Historia<sup>8</sup>

Pierwotnie istniała w tym miejscu osada handlowa usytuowana na skrzyżowaniu szlaków z Pragi do Wrocławia i z Brna do Zgorzelca (w tym z biskupiej Nysy do Świdnicy). Miasto zostało założone przez księcia wrocławskiego Henryka IV Probusa (\*1258 +1290). Po podziale księstwa wrocławskiego, w latach 1291-1322 należało do Piastów

<sup>7</sup> Nie jest znana dokładna data jego powstania, prawdopodobnie ok. 1280 r. Najstarszy dokument, w którym wymienia się *civitas Frankenstein* pochodzi z 1287 r. Nazwa ta była używana od czasów średniowiecza, aż do 1945 r.

<sup>8</sup> Zob. Ząbkowice, niem. Frankenstein, w: Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, T. XIV: Worowo – Żyżyn, Warszawa 1895; Ząbkowice Śląskie 1287-2007: ludzie, daty, fakty, J. Organiściak, B. Grygorcewicz, M. Dziedzic, Wyd. Lokalna Organizacja Turystyczna Ziemi Ząbkowickiej 2007; Atlas Historyczny Miast Polskich, red. nauk. R. Czaja, t. IV: Śląsk, red. nauk. M. Młynarska-Kaletynowa, z. 17: Ząbkowice Śl., oprac. R. Eysymontt, M. Goliński, R. Gliński, M. Siehankiewicz, UMK Toruń 2016.



świdnickich, a następnie do przedstawicieli ich bocznej linii książąt ziebickich. Było bardzo dobrze usytuowane pod względem obronnym – strome zbocza, otoczone mokradłami oraz obwarowania, początkowo drewniane, a następnie kamienne.

W średniowieczu dokonał się znaczny rozwój miasta. Od końca XIII w., miastu nadawane były różnorakie przywileje książęce: prawo wolnego połowu ryb, prawo składu soli i ołowiu, prawo mili. Było ono ośrodkiem sukiennictwa i płóciennictwa. Funkcjonowała tu komora celna oraz sądy wójtowskie i ławnicze. W okolicy rozwijało się górnictwo srebra i złota oraz hutnictwo szkła. W latach 1291–1322 miasto znajdowało się w księstwie świdnickim, następnie do 1428 r. w ziebickim, a od 1335 r. pod zwierzchnictwem Czech, dzieliło losy polityczne Śląska (stąd także i niem. Frankenstein, nazwa Ząbkowice Śląskie dopiero od XIX w.).

Od XIV w. do XX w. miasto znajdowało się pod różnymi koronami. W XIV w. książę ziebicki Bolko II z powodów finansowych oddał miasto w zastaw, a jego następcą w 1351 r. sprzedał je czeskiemu królowi Karolowi IV (1346-1378), który uczynił z niego stolicę dystryktu miejskiego (ale miastem zarządzał w jego imieniu starosta). W 1428 r. miasto było przejściowo w rękach husytów czeskich i zostało przez nich prawie całkowicie zniszczone. Do 1569 r. było własnością czeskiego rodu Podiebradów, a następnie Habsburgów. W 1570 r. cesarz Maksymilian II, jako król czeski nabył księstwo ziebickie. Odtąd miasto Ząbkowice Śl. pozostawało pod rządami Habsburgów aż do 1654 r.

Ranga Ząbkowic wykraczała poza funkcje lokalne, w kolejnych stuleciach trwale dystansując stolicę księstwa – Ziębice. Miasto stało się jedną z ważniejszych w południowej części Dolnego Śląska warowni, a także istotnym punktem tranzytowym na szlakach handlowych. Swe znaczenie militarne utraciło w XVII w., odtąd też jego rola jako ośrodka gospodarczego i administracyjnego uległa redukcji do obszaru przyszłego powiatu.

Rozwój miasta został przerwany w połowie XVII w. przez wojnę trzydziestoletnią (1618–1648, nastąpił upadek rzemiosła i handlu; bowiem od 1632 r. miasto było regularnie pustoszone i podpalane aż do 1648 r.). Później przejął je ród von Auersperg<sup>9</sup>, co trwało aż do 1791 r. Wtedy kupiło je państwo pruskie. Od 1742 r. miasto znalazło się w państwie pruskim, ale pomimo germanizacji było ośrodkiem polskości.



<sup>9</sup> Auerspergowie (niem. Auersperg; słow. Turjačan, Turjaški) – to niemiecka rodzina rycerska, która później otrzymała tytuł hrabiowski i książęcy. W latach 1654-1791 byli to książęta ziebiccy.

Po stuleciach stabilizacji przemiany, jakie przyniosła wczesna epoka industrializacji, nie spowodowały od razu zmiany charakteru czy też gwałtownego rozwoju Ząbkowic, a to za sprawą opóźnienia w uzyskaniu połączeń kolejowych. Rozwój miał przebieg zrównoważony i był widoczny dopiero od końca XIX w. przemysłowa - *powyżej, reprodukcja z panoramą Ząbkowic Śl. z 1880 r.*, wyraźniej przyspieszając w XX stuleciu. Przełom, choć nie radykalny, przyniosła industrializacja w 2. poł. XX w. i idący za nią szybki przyrost liczby mieszkańców, powierzchni miasta i nowej zabudowy osiedlowej. Tendencje te załamały się w XXI w., nie wywołując jednak widocznych zjawisk kryzysowych.

W okresie XVIII i XIX w. nastąpił szybki rozwój miasta, a w 2 poł. XIX w. nastąpiła rewolucja Powstały nowe obiekty, także wojskowe. Od 1778 r. wprowadzono numerację domostw. Miasto liczyło wówczas ponad 4 tysiące mieszkańców i posiadało 444 domostwa, a w murach miejskich było 8 wież. Z końcem XVIII w. w mieście płonęły lampy naftowe<sup>10</sup>. Wzniesiono silne fortyfikacje (w tym wiele wież, również wokół zamku i murów) oraz fosę. Od 1815 r. rozpoczęto rozbiórkę murów (jako pierwszą rozebrano Bramę Ziębicką). Od połowy XIX w. w mieście odnotowano rozwój przemysłu (m.in. huty szkła). Od 1858 r. funkcjonowało połączenie kolejowe z Ząbkowicami Śl. (następnie z Jaworzyną Śląską, a od 1874 r. z Kamieńcem Ząbkowickim). Na przełomie XIX/XX w. nastąpił najbardziej dynamiczny rozwój miasta (w śródmieściu, na pogorzelsku z 1858 r.<sup>11</sup> zbudowano nowe kamienice, powstały wodociągi i kanalizacja miejska). 14 listopada 1898 r. poświęcono kościół Zakładu Opiekuńczego Diakonisa Tabita (z masywną dzwonnica zwieńczoną strzelistą wieżyczką, został rozebrany po 1945 r.).

W 1932 r. na skutek przeprowadzenia w Niemczech reformy administracyjnej, nastąpiła likwidacja powiatu ziębickiego, a Ząbkowice zostały stolicą powiatu ząbkowickiego (włączono doń Ziębice). Terytorialnie, ten stan utrzymał się także po wojnie. W czasie II wojny światowej w mieście funkcjonował oddział roboczy jeńców sowieckich i 2 obozy pracy przymusowej. Od 1945 r. miasto znalazło się w Polsce.

#### Skład narodowościowy i wspólnoty wyznaniowe

W 1905 r. w Ząbkowicach Śl. mieszkały 8.404 osoby. Ludność miasta stanowili w: - 98,9% Niemcy; - 0,6% Żydzi oraz - 0,2% Polacy; ponadto 77,7% mieszkańców było katolikami, a 21,7% – ewangelikami. Po czym w roku 1947 miasto zamieszkiwało – 10.127 osób, w 1950 r. – 7.450, w 1955 r. - 9.759 i w 1960 r. - 11.717.

Współcześnie w mieście istnieją liczne wspólnoty wyznaniowe. Kościół rzymskokatolicki: parafia św. Anny, parafia św. Jadwigi, parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Kościół polskokatolicki: parafia Narodzenia NMP. Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny: parafia św. Jerzego. Kościół Ewangelicko-Augsburski: filiał parafii w Kłodzku. Kościół Ewangelicko-Methodystyczny: parafia ewangelicko-methodystyczna. Kościół Chrześcijan Baptystów: zbór. Kościół Zielonoświątkowy: zbór. Świadkowie Jehowy: zbór Ząbkowice Śląskie-Południe; zbór Ząbkowice Śląskie-Północ.

#### Najważniejsze zabytki

W charakterystyczną – malowniczą panoramę miasta zdominowaną wieżami wpisują się kolejno:

- **gotycki kościół parafialny pw. Św. Anny** (XIV, XV, XVI w., przebudowa XIX w.)<sup>12</sup>;
- **kościół Dominikanów** (1655–69, wieża 1714) i **klasztor** (przed 1687, ze starszymi fragmentami, m.in. późnogotycki refektarz od 1515 r.), od 1946 r. zajmowany przez siostry Klaryski od wieczystej adoracji;
- **średniowieczna krzywa wieża** (nazywana jest „śląską Pizą”, jest jedną z ciekawostek turystycznych Dolnego Śląska, bowiem jest to najwyższa krzywa wieża w Polsce ( ma 34 m wysokości, a odchylenie od pionu wynosi 2,14 m; na jej szczyt wiedzie 139 schodów)<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Od 1821 r. funkcjonowała drukarnia, wychodziła gazeta miejska „Frankensteiner Stadtblatt”.

<sup>11</sup> Na skutek ognia zapróżonego przez dzieci powstał ogromny pożar, który strawił całe miasto i przyległą wieś Sadlno (średniowieczne lenno trzebnickich cysterek).

<sup>12</sup> Obok krzywej wieży wspaniała przejaw architektury gotyki. Świątynia została wzniesiona w XV w. w miejscu kościoła zniszczonego przez husytów (ufundował go Karol IV Luksemburski. W swej historii służyła katolikom i protestantom. Obok kościoła stoi barokowa, kamienna rzeźba św. Jana Nepomucena, ufundowana jeszcze przed jego beatyfikacją w 1721 r. (później dzięki jezuitom Śląsk został „zalany” jego wyobrażeniami).

<sup>13</sup> Początki krzywej wieży nie są dziś znane z powodu braku źródeł pisanych. Kilku niemieckich badaczy twierdziło, że wieża jest pozostałością przed lokacyjnego zamku (tzw. Bergfried). Zamek ten miał zostać wzniesiony przez księżąt świdnickich, a zniszczony przez wojska walczące z czeskim królem Jerzym z Podiebradów. O wiarygodności tej hipotezy świadczy to, że dolne partie murów (do wysokości 10 m) zbudowane są z kamienia i zaprawy wapiennej.

- ruiny zamku książąt ziebickich - renesansowa budowla obrona wzniesiona w latach (1522–32 B. Ried) na miejscu gotyckiego zamku obronnego (obecnie w ruinie);
- fragmenty murów miejskich (XIV w., 1. poł. XVI w.), baszta Gołębia, ul. Prusa, z lat 1504–1516;
- kamienny most św. Jana, z 1553(4), 1896;
- kaplica szpitalna pw. św. Jerzego (obecnie parafialna cerkiew prawosławna), ul. Kłodzka, z poł. XIV w., w l. 1720, 1806;
- późnobarokowy kościół parafialny pw. św. Jadwigi Śl. z 1756 r. (na osiedlu Sadlno);
- Dom Stanów Ziemskich, Rynek 22, z XVIII w.;
- neogotycki ratusz miejski z lat 1862-64;
- szpital św. Antoniego (pierwotnie własność SS Boromeuszek), ul. Bolesława Chrobrego 5, z lat 1903–1905.

### 3 - Geneza domu misyjnego p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa i konwiktu Księża Pallotynów

Warto zauważyć, że przywrócona Konstytucją Weimarską (z 11 sierpnia 1919 r.) swoboda zakładania wspólnot religijnych, w znacznym stopniu uutorowała Pallotynom drogę na katolickie tereny Wschodu. W 1918 r., wraz z zakończeniem I wojny światowej, podjęto starania na rzecz otwarcia pallotyńskiej placówki na Śląsku<sup>14</sup>. W pierwszej fazie Dom Misyjny miał powstać w Prudniku, ale ostatecznie zdecydowano się na Ząbkowice Śl. (jest to o tyle wielce wymowne, bowiem np. w Austrii, pierwszy dom - w Wiedniu - otwarli pallotyni dopiero w 1924 r.). W efekcie, od 20 grudnia 1919 do 26 marca 1946 r. w Ząbkowicach Śl. (ok. 70 km na płd. od Wrocławia, a 20 km na pn. od Kłodzka;) istniała pierwsza na Śląsku placówka niemieckich księży pallotynów, pochodzących z młodej limburskiej prowincji (eryg. w 1892 r.).

W dniu 28 marca 1919 r. ówczesny metropolita wrocławski ks. kard. Adolf Bertram wydał pallotynom zgodę na osiedlenie się w Ząbkowicach Śl. W konsekwencji, 23 października 1919 r. z Limburga do Ząbkowic Śl. wysłano ks. Józefa Breya, z zadaniem przygotowania gruntu pod działalność misyjną. Pierwsi księża pallotyni (oficjalnie Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego, SAC; prowincji niemieckiej z siedzibą w Limburgu), a konkretnie ks. Romuald Laqua SAC (\*1879 +1956), przybył do Ząbkowic Śl. w 1919 r. Serdecznie przywitał go proboszcz kościoła św. Anny – ks. Alojzy Reimann. Dom Misyjny został oficjalnie otwarty. W roku 1922 ideały św. Wincentego Pallottiego realizowało w Ząbkowicach 4 ojców i 4 braci. Początkowo pallotyni, księża i bracia zamieszkiwali w szpitalu św. Antoniego siostr boromeuszek (zbudowany w 1905 r.).

Z powodu warunków lokalowych nieadekwatnych do postawionych celów, w czerwcu 1921 r. zakupili od Związku samodzielnych Kupców budynek przy Johannes-Wolff-Straße 16 (obecnej ul. Ziębickiej 38). W 1924 r. cały budynek został przeznaczony na konwikt dla młodzieży męskiej<sup>15</sup>. W budynku urządzono kaplicę domową, sale lekcyjne oraz pokoje dla przyszłych uczniów. W roku 1922 ideały apostołskie św. Wincentego Pallottiego realizowało w Ząbkowicach 4 ojców i 4 braci. Pallotyni opiekowali się już 17 uczniami. W dniu 30 kwietnia 1924 r. powołano do istnienia konwikt św. Wojciecha dla młodzieży męskiej<sup>16</sup>, przeznaczając na ten cel cały obiekt. Otworzono szkołę średnią, do której uczęszczało 60 uczniów. w 1940 r.

Pierwszym rektorem konwiktu został ks. Josef Rath SAC (\*1898). Do otwartej tu szkoły średniej uczęszczało 60 uczniów. Księża zajmowali się szkolnictwem i duszpasterstwem (choć w lokalię otworzyli dopiero w 1940 r., a później parafię). Natomiast pallotyńscy bracia trudnili się gospodarstwem uprawą pól (które położone były m.in. w

---

Według niektórych historyków, to nie źle przygotowane fundamenty, ani nawet XVI-wieczne trzęsienie ziemi w Bardzie Śl., a jedynie sam budowniczy – Johannes Gleiß od początku wznosił krzywą wieżę w sposób świadomy choć osobliwy. Potwierdzeniem tej prawdy miała być zniszczona już inskrypcja z górnych partii budowli: „*Ich heiße Johannes Gleiß, hab. Diesen Turm schieff gebaut mit Fleiß*” (pol. Nazywam się Johannes Gleiß, ze staranności – pilnością wybudowałem tę wieżę jako krzywą).

<sup>14</sup> Aktualnie w Niemczech istnieją dwie prowincje księży pallotynów. Od 1892 r. północna – limburska prowincja, a południowa od 2007 r. ma swoją siedzibę we Friedbergu k/Augsburga.

<sup>15</sup> Było to możliwe, ponieważ rok wcześniej, na terenie dawnego Przedmieścia Srebrnogórskiego, rozpoczęto budowę domu misyjnego i kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (została poświęcona 28 czerwca 1924 r.).

<sup>16</sup> W trakcie jego budowy rozpoczętej 28 II 1923 r. pracował tu jeszcze jako student Richard Henkes, ( miał bowiem tzw. wolny semestr).



Zwróconej i Grochowej). W ten sposób gospodarstwo rolne zaopatrywało pallotyńską placówkę (czyli otwarty Dom Misyjny i konwikt) w artykuły żywnościowe.

Istnienie tutejszej placówki jest tym bardziej cenne gdyż w 1933 r., kiedy naziści przejęli władzę, rozpoczęły się prześladowania Kościoła w Niemczech i na Śląsku. Dotyczyły one również wspólnot zakonnych i stowarzyszeń m.in. szkoły pallotyńskie zostały skonfiskowane, niektóre domy „uratowały się”, ale zamieniono je na szpitale wojskowe. Wielu pallotynów zostało uwięzionych bez podania motywu aresztowania, a także bez przekazania żadnej informacji bliskim. W kolejnych latach aż dwunastu pallotyńskich współbraci limburskiej prowincji trafiło do KL Dachau.

### 3. 1 - Dom Misyjny i kaplica Najśw. Serca Pana Jezusa

Dom Misyjny żąbkowickich pallotynów powstał na terenie dawnego Przedmieścia Srebrnogórskiego (przy dawnej Pallottinerstraße, dziś ul. Piastowska 7), w zachodniej części miasta. Żąbkowicki proboszcz parafii św. Anny ks. Alojzy Reimann 10 grudnia 1921 r., w imieniu pallotynów, podpisał umowę kupna działki pod budowę<sup>17</sup>. Po otrzymaniu wymaganych pozwoleń, w dniu 18 lutego 1923 r., pallotyni rozpoczęli budowę Domu Misyjnego (wraz z kaplicą pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa) oraz budynków szkolnych. Uroczystość położenia kamienia węgielnego odbyła się 23 maja 1923 r. Niestety prace budowlane spowolniła inflacja. Zimą 1923/4 r. w Limburgu wykonano prace na rzecz wyposażenia domu i kaplicy. Na Wielkanoc 1924 r. obiekt był częściowo gotowy. W dniu 28 czerwca 1924 r. poświęcono obszerną kaplicę domową pw. Najśw. Serca Pana Jezusa (pierwotna została wzniesiona na planie krzyża łacińskiego, z trójbocznie zamkniętym prezbiterium).



*Frankenstein/Schles. Herz-Jesu-Missionshaus der Pallottiner*

W 1925 r. powołano już do istnienia konwent św. Wojciecha, którego pierwszym rektorem był ks. Józef Rath SAC (\*1898). W roku 1930 liczył on 7 księży i 9 braci zakonnych. W 1934 r. grono braci powiększyło się do 15 osób i 6 aspirantów na braci laików. Bowiem w pobliskiej wsi – Grochowie, pallotyni prowadzili gospodarstwo rolne rozwijane przez braci. Zaopatrywało ono Dom Misyjny w produkty żywnościowe<sup>18</sup>. W 1940 r., liczba pracujących tu kapłanów zwiększyła się do 10 (bowiem najpierw erygowano tu tzw. lokalię, a nieco później w 1940 r. parafię). Od początku funkcjonowania pallotyńskiej szkoły we Frankenstein (dopiero po 1945 r. - Żąbkowice Śl.), opiekunowie starali się o dobrą formację. Stąd przyjeżdżali tutaj wybitni zakonnicy – przedstawiciele RSZ. Niemalże od początku, tutejsi pallotyni

<sup>17</sup> Kolejna ważna inwestycja żąbkowickich księży pallotynów – to kupno niewielkiego pałacyku w Kietrze k/ Głubczyc i Branicy. W ten sposób powstała ich filia (1930-1940), która umożliwiła im zorganizowanie gimnazjum św. Wincentego Pallottiego, a tym samym realizację jednego z charyzmatów pallotyńskiej wspólnoty. Obie szkoły były ze sobą powiązane. W Kietrze istniały tylko niższe klasy. Po ich ukończeniu uczniowie przenosili się do Żąbkowic Śl.

W 1940 r. dom misyjny został przejęty przez hitlerowskie władze, które w następnym roku zabrały wspólnocie budynek konwiktu i nakazały zamknięcie szkoły.

<sup>18</sup> J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n. <sup>4</sup> A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Żąbkowice Śl. 1984, s. 37; tenże, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Żąbkowice Śl. 1983, s. 3.

rozwijali intensywne duszpasterstwo powołań oraz apostolatu młodzieży i ludzi świeckich prowadzone nie tylko na obszarze ziemi kłodzkiej, ale całego Śląska<sup>19</sup>.

Wybuch II wojny światowej zamknął czas rozwoju pallotyńskiej placówki. W dniu 8 września 1940 r. dom rekolekcyjny Księża Pallotynów został zabrany na potrzeby III Rzeszy. 19 września w Domu Misyjnym zakwaterowano przesiedleńców z Buchenwaldu. Zamknięto szkołę, w budynkach klasztornych zorganizowano lazaret wojskowy. Księża Pallotyni i bracia musieli przeprowadzić się do niewielkiego domu w podwórzu zajmowanego przez siostry – do tzw. Villa Maria. Prace reorganizacyjne trwały jeszcze kolejny miesiąc, nie wpłynęły jednak na zaniedbanie obowiązków duszpasterskich kapłanów, czy też siostr.

Kolejna ważna pallotyńska „inwestycja” – to w 1930 r. kupno na Górnym Śląsku, niewielkiego pałacyku w Kietrze k/ Raciborza (w historycznej, prestiżowej części miasta), który był w dyspozycji ks. prał. Józefa Nathana (\*1867 +1947) z Branic (obiektu oddalonego o ok. 130 km od Ząbkowic Śl.)<sup>20</sup>. Dokonano tego z jednej strony za kadencji wybitnego kietrzańskiego komisarza, którym w latach 1916 -1945 był ks. prałat Josef Martin Nathan (od 1924 r. wikariusz generalny na prawach biskupich, ale siedziba Komisariatu mieściła się już w Branicach), a z drugiej w okresie posługiwania ks. kan. Emila Komarka (\*1880) na urzędzie proboszcza w Kietrze w latach 1921-1948<sup>21</sup>. Starannie przemyślana inwestycja, umożliwiła dynamiczną i efektywną realizacją apostolskich priorytetów (tzn. jednego z charyzmatów pallotyńskiej wspólnoty) poprzez zorganizowanie w tym miasteczku filii gimnazjum św. Wincentego Pallottiego (1930-1940)<sup>22</sup>.

### 3.2 – Spektrum działalności ząbkowickich pallotynów

Powstała w roku 1919 ząbkowicka placówka księży pallotynów rozwijała szeroką działalność ewangelizacyjną m.in.: misyjną, rekolekcyjną, parafialną, edukacyjno-wychowawczą, powołańową i szensztacką. Równocześnie stanowiła znaczące centrum duchowości oraz kultu maryjnego MB MTA. Grono 21 niemieckich księży pallotynów, którzy pracowali w Ząbkowicach Śl. w latach 1919 – 1946 stanowili: **ALLEBRODT** Eduard (\* 1906 +1985 Limburg)<sup>23</sup>; **AßMANN** Wilhelm; **BECKMANN** Alexander; **BLUM** Albert Franz; **BREY** Josef (w Ząb Śl. od 1919 r.); **EBEL** Jacob (\*1891 +1960; w Ząb Śl. 1931-1946)<sup>24</sup>; **FRANZEN** Friedrich SAC (+22 XII 1974; do 1931 r. rektor domu misyjnego w Ząbk. Śl.)<sup>25</sup>; **GIRKE** Franz<sup>26</sup>; **GROTE** Heinrich; **HAGEL** Josef (ostatni rektor – 1937-1946); **HENKES** Richard (\*1900 + 1945 KL Dachau; w Ząb Śl. od 1937-38, w funkcji nauczyciela, a następnie do 1940 duszpasterza młodzieży i rekolekcyjisty); **HILLEBRAND** Friedrich; **HÜBL** Oskar; **LAQUA** Romuald (\*1879 +1956, w Ząb. Śl. od 1919 r., a jako rektor od 1931 -1937

<sup>19</sup> W konsekwencji, m.in. w gronie 31 zakonników, którzy w ostatnim stuleciu przez znaczny okres czasu posługiwali na ziemi kłodzkiej znajdujemy m.in. pallotylna Wilhelma Muth'a SAC (\*30 X 1905 +20 VIII 1985; był on odpowiedzialnym za duszpasterstwo powołań, a w latach 1951-65 proboszczem w Tabarzu). Duszpasterzował m.in. w miejscowości Nowa Bystrzyca (niem. Neuweistriz k/ Bystrzicy Kł.) dlatego duchowość księży pallotynów poznał m.in. tamtejszy ministrant. Był nim urodzony w tej dużej i uprzemysłowionej wsi Bruno Mader (\*20 II 1929 + 13 III 2017), który za pośrednictwem wspomnianego pallotylna oraz ks. Max'a Klar'a, w kwietniu 1946 r. nawiązał kontakt z limburskimi pallotynami, a w 1958 r. w Vallendar (RFN) przyjął święcenie kapłańskie. Zob. „Rundbrief”, (2017) nr 2, s. 43.

<sup>20</sup> Zob. R. Greinert, Oberschlesiens einziges „Vinzenz - Pallotti- Kolleg in Katscher, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, September; A. Mende, Pallotiner in Katscher, „Leobschützer Heimatblatt” 1983, nr 1.

<sup>21</sup> Ks. Emil Komarek (\* 21 IX 1880 w Dolnim Benešovie) 23 czerwca 1906 r. otrzymał we Wrocławiu święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Krawarzu i Głubczycach. W latach 1916-1919 był proboszczem parafii Bliszczycze. Otrzymał tytuł honorowego kanonika w Kromierzyżu (archidiecezja otomuniecka). Od 1 grudnia 1921 do 8 października 1948 r. był proboszczem parafii Kietrz z tytułem radcy konsystorskiego. W 1922 r. zakupił 2 nowe dzwony do kościoła parafialnego pw. św. Tomasza Ap. Zob. J. Pietsch, Geschichte der Stadt Leobschütz. Aus der Geschichte des Franziskanerklosters und der Kirche in Leobschütz, Leobschütz 1929. Zob. R. Greinert, In Memoriam Kanonikus Komarek, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, August.

<sup>22</sup> W tym czasie w domu zakonnym pallotynów w Kietrze przebywał m.in. ks. Antonius Sybon SAC (\* 1900 Kluczbork, 1929 r. św. kapł.). W Kietrze żył i posługiwał m.in. w: 1930 i 1937 r. Zob. Catalogus venerabilis cleri Archidioecesis Olomucensis, 1937.

<sup>23</sup> Ks. Eduard Allebrod SAC (\* 12 VII 1906 Neuenkleusheim † 30 VII 1995 Limburg) – wstąpił do pallotynów i złożył czasową profesję 1 V 1930 r; św. kapł. – 13 III 1934 Limburg; z powodu duszpasterstwa młodzieży i korespondencji z sodaliami zesłany 18 VII 1942 do KL Dachau, skąd wypuszczono go 4 IV 1945. W 1990 r. był świadkiem w procesie beatyfikacyjnym współwzięcia KL Dachau Karl'a Leisner'a – członka RSZ.

<sup>24</sup> Kiedy ks. rektor R. Laqua SAC podjął decyzję o wybudowaniu kamiennej budowli MTA. Prace rozpoczęte w 1935 r. nadzorował je ówczesny ekonom - ks. Jacob Ebel (w omawianym okresie najdłużej już pracujący w Ząbkowicach tzn. w latach 1931 -1946. Por., M. Probst, Das Leben und Sterben..., dz. cyt., s. 117-118; A. Pohl, Die Pallotiner..., dz. cyt., s. 13-14.

<sup>25</sup> Do chwili zamknięcia przez Gestapo pallotyńskiego nowicjatu i domu rekolekcyjnego w Olpe w 1941 r., pełnił tam funkcję wicerektora i 1-szego radcy. W 1945 r. powrócił do Olpe i pozostał tam do śmierci posługując jako rekolekcyjista i nadzwyczajny duszpasterz. Zob. N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe, 19. Juni 1941 : Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, Books on Demand [2017] s. 317.

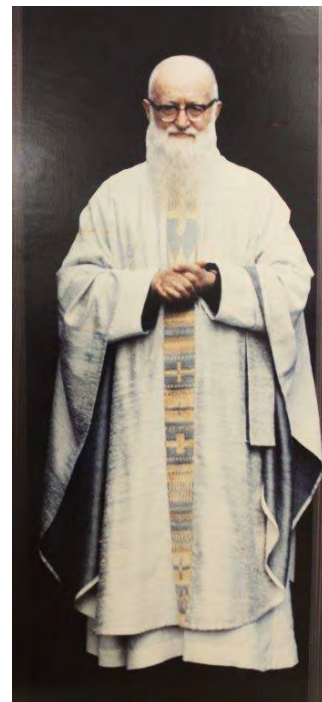
<sup>26</sup> Do chwili zamknięcia przez Gestapo pallotyńskiego nowicjatu i domu rekolekcyjnego w Olpe w 1941 r., pełnił tam funkcję spowiednika i pomocniczego duszpasterza. Zob. N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe, 19. Juni 1941 : Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, Books on Demand [2017], s. 317.

r.); **MÜLLER** Engelbert; **RATH** Josef (\*1898, od 1925 – pierwszy rektor konwiktu); **SCHERZINGER** Albert; **RÖTTGEN** Heinrich; **SASSE** Bernard; **SCHAEFER** Andreas; **ZEUS** Franz Xaver (\*1898).

W tym czasie za wrogów III Rzeszy niemieccy naziści uznawali głównie charyzmatycznych duszpasterzy młodzieży i nauczycieli. W konsekwencji, z limburskiej prowincji Św. Trójcy (do której należeli śląscy pallotyni z Ząbkowic i oddalonego o 130 km Kietrza k/ Raciborza) aż dwunastu księży i braci pallotynów zostało deportowanych do obozu koncentracyjnego w KL Dachau<sup>27</sup>. W KL Dach więziony niezłomny obrońca wiary i prawdy oraz charyzmatyczny kaznodzieja i wychowawca młodzieży ks. Ryszard Henkes SAC (w latach 1937-40 posługujący w Ząbkowicach Śl., czynny także w Kietrzu w latach 1931-1927 oraz na całym Dolnym i Górnym Śląsku, a także Branicach i Czechach).

#### Działalność edukacyjna

W listopadzie 1922 r. otwarto w Ząbkowicach Śl. pallotyński konwikt (nowicjat) dla gimnazjalistów ze Wschodnich Niemiec. Była to pierwsza pallotyńska placówka na Śląsku (nb. Wspólnota Domu Misyjnego na czele z ks. Brey - rektorem liczyła wówczas 4 księży, 4 braci 17 uczniów - z tego 8 gimnazjalistów, a ok. 1935 już 40-50 konwiktorów). Pallotyńska działalność na rzecz RSZ w Ząbkowicach Śl., w pierwszym rzędzie dotyczyła grona gimnazjalistów. Wychowanie kleryków w pierwszych latach formacji miało charakter maryjny, uwieńczony aktem oddania się Matce Bożej na zakończenie I roku nowicjatu. Dla otwartych i chętnych uczniów, już na etapie gimnazjum, wychowanie opierało się na nowatorskiej pedagogice ks. Kentenicha (ojca duchownego i nauczyciela) tutejszych moderatorów), w tym na fundamentalnej idei przymierza miłości z Maryją MTA. Nic dziwnego, że dni skupienia oraz rekolekcje prowadzili przyjezdni pallotyni, jak ks. J. Kentenich SAC – *na fotografii, po prawej*, ks. dr Ferdinand Kastner SAC, ks. Alfons Hofmann SAC (\*12 IX 1900 Altwaltersdorf; nb. na krótko przed swoją śmiercią), czy ks. Aleksander Menningen SAC. Podczas konferencji zachęcali oni do ascezy, pracy nad sobą i zawierzenia Maryi. Podobnie czynili ojcowie duchowni: ks. Rudolf Gross SAC i ks. Edward Allebrod SAC (\*1906 +1995).



W Ząbkowicach Śl. na stałe (albo czasowo) znalazło się ponad dwudziestu księży pallotynów, którzy w okresie międzywojennym stali się członkami lub nawet promotorami nowo powstałego Ruchu Apostolskiego (późniejsza nazwa RSZ). Grupę tę stanowili koledzy lub wychowankowie założyciela, ks. Józefa Kentenicha SAC. Będąc wierni zarówno duchowości św. Wincentego Pallottiego SAC, jak i przymierzu miłości zawartemu z Maryją MTA, pielęgowali i propagowali ideę nowego Ruchu Apostolskiego. Początkowo czynili to głównie wśród uczniów Niższego Seminarium Duchownego. Do grona alumnów należało kilku Ślązaków otwartych na pobożność maryjną. Byli to między nimi m. in., pochodzący z Górnego Śląska: Staszek, Marcinek, Włoka, Emil Owczorz i, z Chruścic k. Opola, Jan Siwek oraz bracia: Augustyn i Alojzy Urban<sup>28</sup>.

Nota bene, już w 1941 r. ze względów politycznych pallotyński nowicjat i szkoła Domu Misyjnego zostały definitywnie zamknięte. Przez dwie dekady, w latach 1924 – 1944 Założyciel RSZ oraz ks. Ferdinand Kastner SAC z centrali Ruchu, stosunkowo często nawiedzali tę placówkę i kręgi tutejszego RSZ (nb. od 1937 r. istniał tu także klasztor Sióstr Szentszackich).

### 3.3 – Kaplica MB MTA w ogrodzie Domu Misyjnego

<sup>27</sup>Byli to m.in. członkowie zarządu prowincji - dr filozofii ks. Heinrich Schulte SAC (\*1901 +1980, ówczesny prowincjał (1941-1956; więzień Dachau 6 V 1944 - 26 IV 1945), założyciel Ruchu Szentszackiego ks. Józef Kentenich i jego najbliżsi współpracownicy jak ks. Józef Fischer.

Dla wspólnot Ruchu Szensztackiego doniosłym miejscem, które jednoczy ich członków duchowo oraz stanowi źródło wpływające na pogłębianie i rozwój życia duchowego, jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (w języku łacińskim nazywanej *Mater ter Admirabilis* – w skrócie MTA). Z ząbkowicką kaplicą MB MTA, w pierwszej dekadzie jej istnienia, w sposób szczególnie związane są trzy daty- 1931, 1936 i 1939 r.



Rok 1931 – powstanie skromnej, drewnianej kaplicy

W okresie przedwojennym, liczni pallotyni byli zwolennikami i wręcz propagatorami nowo powstałego RSZ (wówczas - Ruchu Apostolskiego). Grupę tę stanowili koledzy lub pierwsi wychowankowie Założyciela – ks. Józefa Kentenicha SAC. Wierni zarówno duchowości św. Wincentego Pallottiego, jak i przymierzu miłości zawartemu z Maryją MTA, początkowo pielęgowali i propagowali fundamentalne idee RSZ, głównie wśród uczniów Niższego Seminarium Duchownego. Do grona pierwszych sympatyków Ruchu należało kilku młodych Ślązaków wrażliwych na szensztacką pobożność maryjną. Byli to nimi m. in. pochodzący z Górnego Śląska: Staszek, Marcinek, Włoka, Emil Owczorz, a z Chruścic k/ Opola - Jan Siwek oraz bracia: Augustyn i Alojzy Urban<sup>4</sup>.

Wychowanie alumnów, w pierwszych latach formacji miało głęboko maryjny charakter i stanowiło jeden z filarów. Zakończenie I roku nowicjatu wieńczono aktem oddania się Matce Bożej MTA. W związku z powyższym dni skupienia i rekolekcje prowadzili przyjezdni „szensztaccy” pallotyni, były to wybitne postacie RSZ. Wspomniane grono stanowili głównie: ks. J. Kentenich SAC, ks. dr Ferdynand Kastner SAC, ks. Alfons Hofmann SAC (\*1900 +1933), czy ks. Aleksander Menningen SAC. W ramach konferencji duchowych zachęcali oni do ascezy, do systematycznej pracy nad sobą oraz zawierzenia Maryi MTA. Podobnie czynili miejscowi ojcowie duchowni, ks. Rudolf Gross i ks. Edward Allebrod (\*1906 +1995).

Pierwszy rektor gimnazjalnego konwiktu ks. Friedrich Franzen SAC (+22 XII 1974) planując wybudowanie kaplicy MTA wypowiedział się w taki oto sposób: **„Chcemy stworzyć tutaj miejsce, gdzie Matka Boża może zlewać swoje specjalne błogosławieństwo – jednocześnie miejsce, w którym zbiera modły i ofiary swoich naśladowców, by dać siłę i pomoc wielu walczącym i potrzebującym duszom”**. Widzimy więc, że ząbkowicka kaplica MB MTA była miejscem starannie wybranym i przygotowywanym. Jej powstanie łączyło się z narastającą potrzebą duchową i określonymi zadaniami.

W efekcie, w roku 1931 powstała w Ząbkowicach Śl. skromna, drewniana kapliczka służąca kultowi maryjnemu tego typu. Była ona ważnym wydarzeniem, gdyż stanowiła punkt kulminacyjny maryjnego wychowania pallotyńskich gimnazjalistów (uczniów Niższego Seminarium Duchownego). Drewniana kapliczka (wytworzona z ogrodowej altany) powstała na posesji przy *Pallottinerstraße* (dziś ul. Piastowska), dzięki zaangażowaniu pallotyńskich braci<sup>29</sup>. Następnie, umieszczono w niej obraz Matki Bożej MTA. Z chwilą kiedy pierwsza grupa gimnazjalistów została starannie przygotowana przez ks. Rudolfa Gross’a SAC i zdecydowała się na osobisty pakt miłości z MB MTA (*de facto* oznaczało to wejście do wspólnoty RSZ), należycie zadbano nie tylko o oprawę liturgiczną, ale uczestniczących w tym święcie gości. W tym celu zaproszono z centrali Ruchu przedstawicieli młodego Szensztackiego Dzieła i najbliższych współpracowników Założyciela. Do Ząbkowic Śl. przyjechali z Schönstatt: **ks. Aleksander Menningen** SAC (\*20 X 1900 † 19 V 1994 Schönstatt; w 1926 śluby wieczyste i św. kapł. oraz wykładowca filozofii w pallotyńskim nowicjacie w Olpe; po 1968 r. czyli po śmierci Założyciela - centralna postać RSZ). Drugim przybyłym gościem i równie wiernym towarzyszem ks. J. Kentenicha był pochodzący z ziemi kłodzkiej **ks. Alfons Hofmann** SAC (\*1900 +1933). Natomiast po uroczystym akcie przymierza z MB MTA do Ząbkowic Śl. przyjechał **ks. dr Ferdynand Kastner** SAC (\*1895 Taszów k/Lewina Kł. +1962; św. kapł. 1924 r.)<sup>30</sup>. W uroczystość Wniebowzięcia NMP - 29 czerwca 1931 r. uczniowie Niższego

<sup>29</sup> Do tego celu wybrano pawilon rekreacyjny używany dotychczas przez uczniów. Po jego rozebraniu brat Schwendemann i postulant Michel Bernetzky zaczęli budować prowizoryczną kaplicę.

<sup>30</sup> Spotkał się z Założycielem RSZ już jako uczeń w konwikcie w Schönstatt. Po czym współtworzył RSZ, i to od jego początków. Po święceniach kapłańskich rozpoczął studia specjalizacyjne. W 1928 r. w Bonn obronił rozprawę doktorską napisaną po kierunku [ks. prof. Arnolda] Rademachera na temat pojęcia dziecięstwa



Seminarium Duchownego w Ząbkowicach Śl. po raz pierwszy poświęcili się Matce Trzykroć Przedziwnej, i to w nowo wybudowanej kaplicy MTA<sup>31</sup>.

Z kolei następnego dnia została w niej odprawiona pierwsza Msza św. Była to pierwsza kaplica MTA na Śląsku. Natomiast wydarzenie jej poświęcenia i pierwsze akty oddania się MB MTA, stały się swoistym fundamentem przyszłego rozwoju RSZ tak w Ząbkowicach Śl., jak i na Śląsku. Dalsze dzieje RSZ jedynie to potwierdzą i ukażą w konkretach, w jaki sposób spełniły się pragnienia i modlitwy pierwszych moderatorów i członków Ruchu.

W lakoniczny sposób, na podstawie zachowanej relacji, jesteśmy w stanie przybliżyć przebieg uroczystego poświęcenia kapliczki. Wydarzenie miało miejsce 16 sierpnia 1931 r. Liturgicznym obrzędem przewodniczył ks. Romuald Laqua SAC (\*1879 +1956) - nowy rektor w Domu Misyjnego Ząbkowicach Śl. w latach 1931-1937<sup>32</sup>. *„Po sumie w dniu Wniebowzięcia Matki Bożej, wielbny duchowny z Domu Misyjnego, bracia, uczniowie i wspólnota Frankensteinerów udali się do kaplicy, która znajduje się w kącie ogrodu. Wielbny o.[Romuald] Laqua, który przejął funkcję rektora, po śpiewie pieśni maryjnej opowiedział o znaczeniu tej kaplicy. Jednym z zadań jest uczynienie z tego miejsca tronu maryjnego. Po zaśpiewaniu pięknej pieśni maryjnej odbyło się poświęcenie. W pobliskim miasteczku dzwoniły dzwony. Następnego ranka pozwolono nam uczestniczyć w pierwszej Mszy św. w kaplicy [...] Było tak, jakby słońce odepchnęło nieco szare chmury poranka, by móc uczestniczyć w inauguracji naszej kaplicy. Tak, już mamy naszą kaplicę. Nie dotyczy to tylko Pallotyńskiego Domu Misyjnego, nie, całego Frankensteiner – i dla każdego, kto się tam znajdzie, powinna być «domem»”<sup>33</sup>.*

Z kolei naoczny świadek i jeden z młodych „aktorów” tego wydarzenia - ks. Augustyn Urban (\*1911 +1989), a o wojnie pierwszy dyrektor RSZ w Polsce, tak oto wspominał swoje przeżycia z zawarcia przymierza miłości z MB MTA. Co ciekawe i wiele wymowne w roku 1931, gronie kandydatów dopuszczonych do aktu poświęcenia się MB MTA, był

---

Bożego w nauczaniu katolickiego teologa [ks. prof. Matthiasa Josepha] Scheebena. Z upływem czasu stawał się coraz bardziej znaczącym współpracownikiem ks. Kentenicha SAC, szczególnie w odniesieniu do alumnów i kapłanów. Studia teologiczne kontynuował w roku 1924/25, a następnie w 1927/28 r., ale od jesieni 1925 do jesieni 1927 r., już jako docent wykładał filozofię w Hofstetten i Olpe. Natomiast przez kolejne kilka semestrów - od jesieni 1928 r. do jesieni 1931 r. nauczał filozofii i teologii fundamentalnej w Limburgu, ponadto w roku 1931 i 1938 wykładał tam także i egzegezę Starego Testamentu. Po studiach doktoranckich pracował m.in. jako wykładowca, wychowawca i redaktor periodyków RSZ.

Od roku 1930 aż do nazistowskiego zakazu w 1935 r., ks. Kastner SAC był redaktorem naczelnym szensztackiego periodyku pt. „MTA”. Stał się powszechnie znanym, zwłaszcza dzięki licznym publikacjom książkowym poświęconym historii i duchowości RSZ. Szczególnie cenną pozycją jest jego edycja pism i dokumentów z założycielskiego okresu RSZ opatrzona fachowym komentarzem. Nosi tytuł „Unter dem Schutze Mariens”. Po zesłaniu Założyciela – ks. Kentenicha SAC do USA, w latach 1951-1955 był głównym moderatorem RSZ. W ostatnich latach swego życia skoncentrował się na współpracy z o. Riccardo Lombardim SJ i działalności we [włoskim ruchu kościelnej odnowy] - „Ruch dla Lepszego Świata” [(wł. Movimento per un mondo Migliore, eryg. w 1952 r. przez o. R. Lombardiego SJ doradcy Piusa XII)]. Zob. T. Fitych, Życie i apostołska działalność ks. dra Ferdinanda Kastnera SAC. Maszynopis.

<sup>31</sup> Por., A. URBAN, *Moje wspomnienia...*, dz. cyt., s. 36-37; A. URBAN, *Rozwój Dzieła...*, dz. cyt., s. 3; A. URBAN, *Ząbkowice Śląskie*, Ząbkowice Śl. 1966, syg. 696, s. 7.

<sup>32</sup> Przybył do Ząbkowic Śl. już w 1919 r. ks. Romuald Laqua SAC, Roman (w akcie chrztu) (1879 – 1956), ksiądz, ekonom prowincji, dyrektor drukarni i redaktor, rekolekcjonista, radca prowincjalny 1913-22, 1947-50 i prowincjał prowincji Trójcy Świętej 1922-31. Urodził się 5 II 1879 w miejscowości Kujau (obecnie Kujawy), w ówczesnej diecezji wrocławskiej, w rodzinie Johanna i Pauliny z d. Laqua. Ochrzczono go tego samego dnia w miejscowym kościele parafialnym. Pochodził z polskiej rodziny, noszącej nazwisko Łąka i żyjącej na Górnym Śląsku. W latach 1899-1903 uczył się w prywatnym gimnazjum pallotyńskim w Ehrenbreitstein, a następnie wstąpił do pallotynów i 24 IX 1903 przyjął sutannę stowarzyszenia. 8 X 1905 złożył pierwszą profesję. Studia filozofii i teologii odbył w Limburgu, gdzie 8 VII 1909 przyjął święcenia kapłańskie.

Początkowo był ekonomem domu w Limburgu i ekonomem prowincjalnym (1909-12), a następnie dyrektorem drukarni i redaktorem kalendarzy (1912-13). W latach 1913-19 spełniał funkcję wiceprowincjała i prowadził misje ludowe oraz rekolekcje. Przez kolejne trzy lata był radcą prowincjalnym i przełożonym domu w Limburgu, a w latach 1922-31 prowincjałem Prowincji Trójcy Świętej. Za jego kadencji wybudowano w poszczególnych wspólnotach liczne budowle i nastąpił rozwój nowych form działalności apostołskiej. Po zakończeniu urzędu prowincjała spełniał funkcję rektora w następujących domach pallotyńskich: 1931-37 w Ząbkowicach Śląskich (niem. Frankenstein), 1937-45 w Gdańsku (opuścił dom wraz z dwoma innymi pallotynami we wrześniu 1945; zob. ks. Stanisław Wierzbica), 1945-50 w Limburgu i od 1950 w Fuldzie. Od 1947 do 1950 był radcą prowincjalnym. Uczestniczył w kapitułach generalnych 1925, 1931 i 1937. Opublikował *Missiones populares et exercitia spiritalia secundum mentem et spiritum ven. fundatoris nostri Vincentii Pallotti* (APSM II 551-557), a w maszynopisie pozostawił „Der Kaufmann Gottes”. Ein Lebensbild im Dienste der Idee Vinzenz Pallottis 1879-1956, Limburg 1981 (AP).

Ksiądz Laqua SAC kochał stowarzyszenie i dbał o jego rozwój i apostołską gorliwość, pracując niezmiernie do ostatnich dni życia. W pamięci wielu ludzi pozostał jako ofiarny apostoł Chrystusowy. Jeszcze jako starzec prowadził rekolekcje dla mężczyzn; ostatnia jego działalność w tym zakresie, to rekolekcje dla kapłanów w Berlinie. W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawił swoją ostatnią Mszę. Wtedy już chorował na raka i został przeniesiony do szpitala w Kassel, gdzie zmarł 26 VI 1956. Został pochowany w Limburgu.

W obecnych granicach polskich znajdują się domy lub majątki rolne, które powstały za czasów jego prowincjalstwa. Do nich należą: Ząbkowice Śląskie (1924 – konwikt św. Wojciecha; ks. R. Laqua już od 1919 zabiegał o założenie tam domu pallotyńskiego i kolegium) z majątkiem w pobliskiej Zwróconej (niem. Protzan, zakupiony w 1924), Gdańsk (1927), Kietrz (niem. Katscher, 1929), Braniewo (1925 – konwikt biskupi dla studentów świeckich Bischöliches Knabenkonwikt z kaplicą św. Alojzego), Reszel (niem. Rössel 1926 – konwikt św. Brunona) z gospodarstwem rolnym w Klewnie k. Reszla (niem. Klawdsdorf).

<sup>33</sup> Zob. AG, MTA-Kapellchen in Frankenstein/Schlesien, 16.08.1931 r., w: MTA-Kapellchen und Bilder 1928-1935, s. 153; por. także, AG, Das Wirken der MTA in Frankenstein; te i poniższe dane źródłowe cytuję za publikacjami: S. B. Migacz, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol); tenże, Działalność Szensztackiego Ruchu Apostołskiego w Kietrz (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.); tenże, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.); tenże, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.).



on - uczeń pochodzący ze Śląska Opolskiego. Miał wówczas niespełna 20 lat i uczęszczał do najwyższej klasy gimnazjalnej (nb. latem 1932 r. w Wadowicach u polskich pallotynów<sup>34</sup> miał składać maturę, a po jej zdobyciu, w Niemczech rozpoczął pallotyński nowicjat). W konsekwencji, nowicjusz Urban, w krótkim czasie otrzymał na to zgodę swoich przełożonych, m. in. superiora ks. W. Turowskiego SAC (\*1894 + 1959)".

*„Było to 29 VI 1931 r., kiedy uczniowie Niższego Seminarium Duchownego w Ząbkowicach Śl. poświęcili się Matce Boskiej Trzykróć Przedziwnej w nowo wybudowanej kaplicy MTA. Tylko pewna grupa należała do tych wybranych. Przyjechali wówczas do Ząbkowic ks. Aleksander Menningen i ks. Alfons Hoffman, należący do pierwszych współpracowników założyciela Ruchu Apostolskiego ks. J. Kentenicha. Wśród starszych kandydatów do poświęcenia znajdował się też uczeń Augustyn Urban (...). Klęcząc przed ołtarzem głośno i wyraźnie wypowiadał swoje przymierze z Matką Trzykróć Przedziwną. Liczył wtedy 20 lat, choć chodził do najwyższej klasy gimnazjalnej i miał niebawem składać maturę. Po poświęceniu przyjechał do Ząbkowic ks. F. Kastner, współpracownik założyciela Ruchu Apostolskiego ks. J. Kentenicha. Opowiadał, że na zaproszenie ks. W. Turowskiego odwiedził Kopiec w Wadowicach i wygłosił tam kilka konferencji na temat Ruchu Apostolskiego”<sup>35</sup>.*

### Rok 1936

Po pięciu latach okazało się jednak, że skromna prowizoryczna kopia szensztackiej praświątynki MB MTA jest już niewystarczająca. Dla coraz większych potrzeb rozwijającego się Ruchu Apostolskiego (RSZ) miejscowy rektor Domu Misyjnego, ks. Romuald Laqua SAC (1931-1937) oraz jego następca w latach 1937-1946 - ks. Josef Hagel SAC (nb. kolega kursowy ks. R. Henkesa SAC) podjęli decyzję o wybudowaniu solidnej kamiennej budowli, mającej lepiej służyć nowym celom i potrzebom<sup>36</sup>. Autorem projektu był architekt prof. Jan Hubert Pinand (\*1888 + 1958) z Darmstadt<sup>37</sup>. Prace rozpoczęły się w 1935 r., angażował się w nie ks. Richard Henkes SAC, a nadzorował ówczesny ekonom, ks.



<sup>34</sup> Oto zarys pierwszego etapu dziejów polskich pallotynów. Już w grudniu 1907 r., pojawił się pierwszy kandydat do Stowarzyszenia, a w następnych latach kolejni. Teren Galicji otrzymał rangę dystryktu i został podporządkowany bezpośrednio Zarządowi Generalnemu w Rzymie. Po dwóch latach, wskutek różnych niedogodności, księża wraz z kandydatami przenieśli się do Wadowic na Kopiec, gdzie osiedli już na stałe. Dom wadowicki jest uważany dziś za dom macierzysty Stowarzyszenia. W Wadowicach powstała placówka wychowawcza pod nazwą *Collegium Marianum*. Oprócz placówki na Kopcu Pallotyni posiadali dom nowicjatu w Bochni. Wspaniale rozwijające się dzieło w znaczący sposób zniszczyła I wojna światowa, choć w czasie jej trwania otrzymał święcenia kapłańskie pierwszy pallotyński wychowanek.

<sup>35</sup> Ks. dr F. Kastner kiedy zauważył, że A. Urban włada językiem polskim to zachęcił go do szerzenia Ruchu Apostolskiego wśród uczniów pochodzących z tych terenów. Otrzymał na to zgodę swoich przełożonych, m. in. superiora ks. W. Turowskiego (1894-1959). Od tego czasu Augustyn Urban zaczął się interesować sprawą Ruchu Apostolskiego w Polsce. To nam doskonale uzmysławia dalekosiężną strategię Założyciela RSZ i jego najbliższych współpracowników. Zob. A. Urban, *Rozwój Dzieła...*, dz. cyt., s. 3.

<sup>36</sup> W latach 1931-1940 istniała w Kietrze k/Głubczyc filia ząbkowickiego gimnazjum (prowadzono tu jedynie niższe klasy). Co ciekawe murowana kopia prasanktuarium MB MTA powstała tu już w 1933 r. W więźszej relacji nt. genezy powstania i erekcji czytamy: nie tak dawno zmarły, rektor pallotyńskiego gimnazjum w Kietrze „ks. Heinrich Grote SAC [\* 26 I 1884 Essen +8 III 1934 Kietrz] nadał bieg sprawie budowy szensztackiej kapliczki MTA. W połowie lipca 1933 r. rozpoczęto prace budowlane<sup>36</sup>. Dzięki wielkiej ofiarności Ludu Bożego, było możliwym poświęcenie kapliczki już 24 września 1933 r. Liturgiczna ceremonia miała miejsce po uroczystej Eucharystii. Z tej okazji, okolicznościowe kazanie wygłosił przybyły z Ząbkowic Śl. ks. Wilhelm Aßmann SAC, W swym wystąpieniu akcentował paralełę pomiędzy kolegiami i sodalicjami mariańskimi w Ingolstadt i Kietrze.

Po 1941 r. szensztacka kapliczka MTA powstała także w niewielkiej czeskiej wsi Strachowice (czes. Strahovice, wieś w okresie Opawa, w odległości ok. 10 km od Kietrza), gdzie w latach 1941-143 ks. R. Henkes SAC pełnił urząd proboszcza.

<sup>37</sup> Jako prowincjał współpracował z nim ks. R. Laqua SAC. Wśród licznych prac prof. Pinanda znajdujemy projekty katedr oraz pallotyńskich kompleksów, w tym min. w latach 1924–1927: Pallotyński kościół klasztorny św. Marii z krużgankiem w Limburg an der Lahn, Frankfurter Straße

Jacob Ebel (\*1891 +1960). W tym czasie był to ksiądz pallotylny najdłużej pracujący w Ząbkowicach, bowiem od roku 1931 do 1946<sup>38</sup>. Wznoszona kaplica miała kształt rotundy ze stożkowym z mocno spiczastym dachem, który wieńczył metalowy krzyż<sup>39</sup>.

Kolejna, niewielka świątynia (tym razem w kształcie rotundy), została usytuowana na pallotyńskiej posesji przy *Pallottinerstraße*, przed wejściem do kaplicy domowej (a obecnego kościoła i istnieje do dzisiaj). Została ukończona w 1936 r. Jej wnętrzu zostało udekorowane freskami ze znanymi postaciami świętych czczonych w Niemczech. Wykonał je malarz Alfred Gottwald (\*1893 +1971)<sup>40</sup>.



Nad wejściem, wewnątrz kapliczki, w oknie witrażowym namalowano symbole nawiązujące do Związku Apostolskiego (czyli Ruchu Szensztackiego) oraz upamiętniono rok jej powstania – 1936 ze Słowem „BUND”. Odtąd w kapliczce odbywały się nabożeństwa, konferencje, celebrowano tu Msze św. dla członków Ruchu Szensztackiego, a także dla jego sympatyków z grona uczniów<sup>41</sup>.

W 1937 r. do kapliczki wniesiono obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (podał go ks. Josef Kentenich SAC przebywający w Ząbkowicach Śl. w 1936 r.). Umieszczono go w centrum ołtarza nad tabernakulum. Uroczystości przewodniczył ks. Richard Henkes SAC, pracujący z grupami świeckich. Świątynię nazwano kaplicą MTA. Kult maryjny i eucharystyczny propagował tutaj także rektor ks. Josef Hagel. W tabernakulum umieszczono Najświętszy Sakrament, a siostry dekorowały ołtarz kwiatami.



W parku otaczającym pallotyński Dom Misyjny, na murze za rotundową kapliczką MB MTA są liczne pamiątki szensztackie. Ząbkowiccy Pallotyni związani z duchowością szensztacką oraz członkowie Ruchu Apostolskiego propagowali m.in. kult sługi Bożego Józefa Englinga (\*1898 +1918), jednego z pierwszych uczniów Założyciela RSZ, poległego na froncie I wojny światowej<sup>42</sup>. Świadomie oddał on swe życie Maryi, w intencji rozwoju i świętości Ruchu Szensztackiego. W łączności z pierwszą kaplicą MTA i pragnieniem naśladowania życia sługi Bożego, również w Ząbkowicach Śl. (*Frankenstein*), wykonano kopię tzw. „grobu bohaterów”. Znajdowała się z lewej strony wejścia do ząbkowickiej kapliczki. Na postumencie z białych kamieni umieszczono nazwiska i powieszono płonący znicz. Dziś symboliczny „grób bohaterów” nie istnieje, ale jest widoczny na przedwojennych fotografiach<sup>43</sup>.

<sup>38</sup> Por. M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau: Das Leben und Sterben..., dz. cyt., s. 117-118; AP, A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s. 13-14; AG, Das Wirken der MTA in Frankenstein.

<sup>39</sup> Tutejszy gimnazjalista Heinrich Humbert zapytał kiedyś ks. Allebroda SAC: dlaczego tutejsza kaplica (wzniesiona obok Domu Misyjnego) nie została zbudowana według wzoru praświątyni w Schönstatt i otrzymał odpowiedź, że ząbkowicka grupa szensztacka preferował ten styl architektoniczny. Bardziej przekonującym wydając być że był to predylekcja rektora ks. Laqua SAC.

<sup>40</sup> Alfred Gottwald urodził się 11 czerwca 1893 r. w Tarnowie Opolskim (*Tarnau*). Studiował malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, którą ukończył w 1915 r. egzaminem na nauczyciela rysunku. Następnie uczył się malarstwa figuratywnego na Akademii po kierunku Edwarda Kaempferra. Był uznanym malarzem wielu kościoła w Niemczech (np. Trewir, Mettlach, Heimbach) oraz za granicą, np. w Szwajcarii (Genewa) i Szwecji. W latach 30-tych stworzył szatę graficzną – ilustracje do Mszału rzymskiego. Zmarł 7 grudnia 1971 r. w Hille. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu obok swojej siostry.

<sup>41</sup> Por. A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s. 9.

<sup>42</sup> W 1934 r. w Szensztacie za Prasanktuarium uformowano symboliczny grób J. Englinga oraz dwóch innych sodalisów, również zabitych na wojnie.

<sup>43</sup> Por. AG, Das Wirken der MTA in Frankenstein; AG, Wie wir in Frankenstein..., dz. cyt.



Świadectwem prężnie działającego w Ząbkowicach Śl. Ruchu Szensztackiego było wspólne świętowanie srebrnego jubileuszu jego istnienia. Obchodzono go 18 października 1939 r. Dzień ten zjednoczył istniejące ugrupowania. Sprawozdanie z życia placówki Sióstr Szensztackich zawiera opis świętowania: "Długo cieszyliśmy się w tym roku na 18. października, w którym miało być obchodzone 25. lecie jubileuszu w Szensztacie. Kazania, które przychodziły w ostatnim czasie z Szensztatu, przeważnie mówiły o *in blanco*. Chciałyśmy przygotować się na ten ważny krok. W celu pomocy naszej pamięci, często zapominającej o ofiarach, które nie są przyjemne dla natury, na małych karteczkach spisałyśmy praktyczne okazje do złożenia ofiar. Każdego ranka wyciągałyśmy karteczkę dla siebie. Po twarzach można było rozpoznać, czy postanowienie odpowiada, czy nie. (...). Dzień 18 października coraz bardziej się zbliżał. Na spotkaniach grupowych mówiłyśmy o *in blanco*. Kazania na ten temat czytałyśmy przy stole i wspólnie odmawiałyśmy nowennę. Najbliższą była nam modlitwa *Myśl Ty we mnie Matko* i *O Pani moja*. Chciałyśmy przecież całkowicie i niepodzielnie oddać się MTA.



Dzień 11 października – święto Macierzyństwa Maryi - był już małym wstępnym przeżyciem 18-go. Słyszałyśmy, że tego dnia w Szensztacie Matka Boża ma być ukoronowana. Chciałyśmy się dołączyć i przygotowałyśmy małą koronę ze złotego papieru ze szlachetnymi kamieniami. Błyszczała tak pięknie, jakby była wykonana z prawdziwego złota. Najpierw MTA kilka razy zrzuciła koronę, ale ostatecznie została na jej głowie. Gdy dowiedziałyśmy się, że koronacja w Szensztacie została przesunięta, zrozumiłyśmy ten incydent. A tak sprowadziłyśmy wszystko do naszej niezręczności aż dzieło zostało dopełnione.

W dniu 17 października ks. rektor zapytał nas czy chcemy ustroić kaplicę MTA na 18-go. Przytaknęłyśmy. Obraz otoczyłyśmy zielonym wieńcem ze srebrnymi bukietami i koroną. Ołtarz był przyozdobiony różami, goździkami i asparagusem. Parafia szensztacka ofiarowała do ołtarza antepedium, które zostało założone po raz pierwszy. Na złotym tle widniały słowa „*Mater habebit curam*”, [pol. *Matka się zatroszczy*] miedzianego koloru. Z obydwu stron napisu widnieją piękne ample. Antepedium pochodzi z naszej paramentyki i jest bardzo piękne. Obok ołtarza postawiłyśmy doniczkowe kwiaty i

zielenią ozdobiłyśmy nawet wieczną lampkę. Świece ozdobiłyśmy srebrnymi bukietami. Na zewnątrz umocowałyśmy na kapliczce zielony wieniec z białymi kwiatami. Wszystko było skromne, a jednak piękne i każdy od razu poznał, że wszystko jest ozdobione na jubileusz.

Nadszedł 18 października. Nasz ołtarzyk świecił ozdobami. Korona i kolorowe liście winogron zdobiły obraz. Znicz z trzema płomieniami i wiele świec dawały piękne światło. Za kapliczką także palił się znicz i stał na naszej szafce. Groby bohaterów były zbudowane z białych kamieni, między nimi włożono trochę zieleni. Wyglądało to prawie jak w Szensztacie. Po Mszy św. w wielkim milczeniu poszłyśmy przed ołtarzyk, by złożyć nasze *in blanco*. (...). W kapliczce MTA cały dzień był wystawiony Najświętszy Sakrament. Każda z nas otrzymała godzinę adoracji mimo tego, że praca odbywała się w rytmie dnia powszedniego. Po południu znalazłyśmy godzinę czasu, aby wspólnie zgromadzić się przy naszym ołtarzyku. Do końca odczytałyśmy *Akt erekcyjny* i *Słowo na godzinę*, śpiewając pieśni szensztackie. Wszystko było bardzo uroczyste i nastrojowe. Myślą i tęsknotą przebywałyśmy w kapliczce.



Wieczorem o godz. 20.15 cała parafia szensztacka zgromadziła się w kaplicy domowej na wspólnej jubileuszowej uroczystości. Ojciec Rektor wszystko czytał według programu. Po *Słowie na godzinę* został wystawiony Najświętszy Sakrament, przed którym wszyscy odnowili swoje poświęcenie. Najpierw ojcowie i bracia, potem my – siostry, następnie uczniowie i na końcu panie szensztackie i członkowie Ruchu. (...) W prezbiterium był jeszcze ustawiony obraz MTA. (...) Najbardziej poruszyło nas przeżycie całkowitego oddania się Matce Bożej i świadomość wielkiej Rodziny. Teraz, gdy dzień powszedni znowu wciągnął nas w swoje tryby, nie chcemy w nim utonąć. Chcemy zachować przyrzeczenie dane Matce Bożej i wciąż go sobie przypominać, aby Matka Boża pozostała wśród nas i błogostawiła małej i wielkiej Rodzinie oraz Ojczyźnie<sup>44</sup>.

### 3.4 Szensztacka formacja świeckich grup stanowych

W latach trzydziestych XX w. niemieccy księża pallotyni z Ząbkowic Śl. poszerzyli swoją działalność o „szensztackie” duszpasterstwo wśród świeckich. Podejmowali zarówno misję swojego założyciela, św. Wincentego Pallottiego<sup>45</sup>, jak też charyzmat RSZ i jego misję utworzenia Światowego Związku Apostolskiego. Szensztacką duchowość przywieźli tutaj księża pallotyni, wychowankowie ks. Józefa Kentenicha SAC. Zresztą on sam wielokrotnie przybywał do Ząbkowic Śl. (m.in. 1w 925, 1936...) i zaszczepiał kulturę powierzenia życia Matce Bożej MTA, tak wśród uczniów pallotyńskich, jak i świeckich kobiet i mężczyzn. W wyniku tej działalności i pielęgnowania duchowości maryjnej przy Domu Misyjnym Najśw. Serca PJ - konwikcie Księży Pallotynów w Ząbkowicach Śl. zaczęła się gromadzić młodzież męska i żeńska. W kolejnych latach analogiczne powstały grupy w Świdnicy, Zgorzelcu<sup>46</sup> i Dzierżonowie. Dziś nazywamy je Szensztacką Młodzieżą Męską i Żeńską.

W 1932 r. w Ząbkowicach Śl. powstała tzw. Szensztacka Liga Kobiet. Tworzyły ją niezamężne kobiety, pragnące prowadzić głębokie życie wewnętrzne i apostołować w świecie. Pracowały w zawodzie nauczycielek. W tym samym roku, w marcu i w lipcu, odbyły one dwie pielgrzymki do sanktuarium Matki Bożej MTA w Szensztacie. Spotkały się tam także i z Założycielem RSZ, ks. J. Kentenichem SAC, który wygłosił dla nich wykład. W 1934 r. powstała grupa dwudziestu dwóch kobiet, która uformowała się z pań będących w związkach małżeńskich. Współcześnie nazywamy je Szensztacką Ligą Matek.

W Ząbkowicach Śl. mieszkaly i stąd pochodziły członkinie kolejnej wspólnoty Ruchu Apostolskiego – Instytutu Pań Szensztatu. Powołania te zrodziły się w dużej mierze z kontaktu z ks. Józefem Kentenichem SAC, przyjeżdżającym wielokrotnie do pallotyńskiego konwiktu w latach dwudziestych XX w. Na uwagę zasługuje chociażby postać Charlotte Holubars (\*1883 +1944), nauczycielki, która, doświadczona prześladowaniami narodowego socjalizmu, poniosła śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück i stała się swego rodzaju ikoną Instytutu Pań Szensztatu.

Otwartość na apostołstwo wśród świeckich i powstanie Ruchu Apostolskiego w Ząbkowicach Śląskich zawdzięcza się charyzmatycznym osobom, a zwłaszcza m.in. takim rektorom jak: ks. Romuald Laqua SAC (1931-1937), ks. Josef Hagel SAC (1937 – 1946; \*1899 +1963, wychowanek ks. J. Kentenicha), jak też misjonarzom, wykładowcom oraz wychowankom. To w czasie kadencji rektora ks. Laquy, w odpowiedzi na zapotrzebowanie RSZ, na posesji Księży Pallotynów wybudowano kamienną kapliczkę-rotundę pw. Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Gdy kadencja ks. Laquy dobiegała końca, we Frankenstein modlono się o nowego rektora,



<sup>44</sup> AG, Wie wir in Frankenstein den 18. Oktober feierten - w: Chronikberichte vom „Distrikt Trier“.

<sup>45</sup> Św. Wincenty Pallotti SAC nauczał, że „Prawdziwa doskonałość nie polega na pielęgnowaniu świętych idei i pragnień. Ale na stałym praktykowaniu świętego życia”.

<sup>46</sup> Por., AG, MTA-Altar in Görlitz-St. Jacobus, 1.02.1935 r., w: MTA-Kapellchen und Bilder 1928-1935.

rozumiejącego i wspierającego Szensztat. Modlitwy zostały wysłuchane, ponieważ funkcję tę otrzymał ks. Josef Hagel (1937-1946), należący do wychowanków ks. J. Kentenicha SAC<sup>47</sup>.

Kluczową i niezwykle ważną postacią tego okresu, nie tylko gdy idzie o wznoszenie świątynek i szensztackich kącików MB MTA, a zwłaszcza organizowanie i formowanie coraz bardziej licznych członków szensztackich grup jest bł. ks. Richard Henkes SAC (\*1900+1945) – *po prawej zdjęcie z 1936 r.* Został skierowany do pracy w Ząbkowicach Śl. w połowie sierpnia 1937 r. i przebywał tutaj przez dwa lata. Był kolegą kursowym rektora ks. Josefa Hagel'a SAC oraz członkiem Sodalicii Mariańskiej, prowadzonej przez ks. Josefa Kentenicha w okresie formacji seminarnej. Te dwie postaci, każda na swój sposób bezgranicznie oddane misji sprawie Szensztatu, w trudnych nazistowskich realiach politycznych i wrogości wobec Kościoła katolickiego, odegrały ważną rolę w rozwoju Szensztatu na Wschodzie. Ks. rektor Hagel SAC kładł nacisk na wychowanie uczniów i seminarzystów. Z kolei, ks. Henkes SAC był skoncentrowany na przepowiadaniu, obronie wiary i wartości chrześcijańskich oraz na szensztackiej pracy apostołskiej na zewnątrz wspólnoty. W konsekwencji odbywał wiele podróży po rozległej archidiecezji wrocławskiej, aby być ramieniem w ramieniu wśród istniejących i powoływanych do życia grup Ruchu Apostołskiego<sup>48</sup>. Mimo trudności wewnętrznych<sup>49</sup>, jak i zewnętrznych, wywołanych napięciem politycznym oraz inwigilacją nazistów i prześladowaniem, ks. Ryszard Henkes SAC jako utalentowany i zapalony duszpasterz oraz czciciel Matki Bożej MTA niezłomie kontynuował pełną pasji, aktywną pracę duszpasterską wśród członków Ruchu Apostołskiego. Prowadził dla nich spotkania i nabożeństwa nie tylko w Ząbkowicach Śl., ale dojeżdżał do grup istniejących w innych, niekiedy oddalonych, miastach (m.in. w Dzierżonowie, Świdnicy i Zgorzelcu...)<sup>50</sup>.



### 3.5 – Placówka Sióstr Maryi (Ząbkowice Śl. 1 XI 1937 – 4 VIII 1945))

W dniu 1 listopada 1937 r. przy ząbkowickim konwiku została założona placówka Szensztackiego – od 1948 r. już Instytutu - Sióstr Maryi.



Siostry Maryi jeszcze w Szensztacie wybrały ideał *Engling – Szensztat – Wierność*. Wspominał o nim ks. Założyciel RSZ podczas homilii wygłoszonej na Mszy św. w uroczystość Wszystkich Świętych, gdy żegnano siostry wyjeżdżające do Ząbkowic. Ks. J. Kentenich wzywał wówczas do świętości: **"Dziś znów stoimy przed wysłaniem do nowej diecezji. (...) Nie zapominajcie, musicie być świętą rodziną. (...) Świętość wymaga niewzruszonej wierności do natchnień Bożych, a gdy chodzi o placówkę, o religijną rodzinę - o wierność do zasad rodziny. Nowa placówka pragnie nazywać się Engling – Szensztat – Wierność. Co to znaczy? (...) Wszyscy chcemy być wierni, wraz z nową placówką, tzn. chcemy dążyć do świętości"**<sup>51</sup>. Historia pokazała, jak cenne i znamienne były słowa Założyciela.

Po dotarciu na miejsce, Siostry Maryi zamieszkały w domu znajdującym się do dzisiaj na posesji Księży Pallotynów i nazwały go „Villa Maria”. Pierwszą przełożoną placówki została mianowana s. M. Marga Kubisch (\*1899 +1973), Ślązaczka, wychowanka ks. J. Kentenicha SAC, pozostająca z nim w stałym kontakcie (uprzednio była przełożoną placówki sióstr na Zakrze w l. 1932-35). Siostry podjęły pracę w kuchni i prowadzenie gospodarstwa w Domu Misyjnym. Miesiąc później zatrudniono jedną siostrę w roli pielęgniarki, natomiast inna wspomogła pracę duszpasterską wśród kobiet.

<sup>47</sup> Zob. AG, Das Wirken der MTA in Frankenstein; AP, A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s. 13-14, 33-37

<sup>48</sup> M. Probst, Das Leben und Sterben..., dz. cyt., s. 119 n.

<sup>49</sup> Ks. Rektor Hagel reprezentował odmienne priorytety, stąd zarzucał ks. Henkesowi niesubordynację i zbyt częste przebywanie poza Domem Misyjnym. Wyrazy swego niezadowolenia komunikował wice prowincjałowi ks. F. Friedrichowi. Rozdźwięki pomiędzy dwoma kolegami zdawał się tonować prowincjał. Zob. M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Friedberg 2014<sup>3</sup>.s. 123-126.

<sup>50</sup> Por. M. Probst, Das Leben und Sterben..., dz. cyt., s. 117-119; A. Holzbach, Ks. Richard Henkes SAC. Obraz życia, WAW, Racibórz 2007, s. 17-23; M. Migacz, Działalność Szensztackiego Ruchu Apostołskiego w Kietrze, 15.03.2015 r.

<sup>51</sup> Por. J. Kentenich, Aussendung nach Frankenstein am 1.11.1937, msp, s. 193-199.



W ząbkowickim konwicie siostry miały wiele pracy. Sprawozdania miesięczne dowodzą, że w kuchni codziennie przygotowywano posiłki dla 55-73 osób. W Wielkim Poście, Adwencie i miesiącach wakacyjnych w Domu Misyjnym odbywały się różne zjazdy, dni skupienia, rekolekcje. Wówczas gotowano dodatkowo dla 80-200 osób. Ponadto od marca 1938 r. wydawano obiady (zupę) dla biednych. Codziennie obsługiwano ok. 20-30 osób, przeważnie było ich 23. Rozszerzył się również zasięg pracy siostry pielęgniarki. Początkowo służyła jedynie chorym uczniom, natomiast od lutego 1938 r. z jej pomocy korzystały również osoby z zewnątrz – początkowo 3-4 miesięcznie. Od jesieni tego roku do gabinetu pielęgniarskiego przychodziło już ok. 40 osób<sup>52</sup>. Ks. Josef Hagel SAC (1899-1963), ówczesny rektor, był zadowolony z pracy sióstr, o czym świadczy korespondencja przesyłana Założycielowi - ks. Josefowi Kentenichowi<sup>53</sup>.



Początki siostrzanej placówki na Dolnym Śląsku były skromne i wymagające. Siostry Maryi nie były tu oczekiwane i w konsekwencji nie miały adekwatnego mieszkania. Empatię i solidarność okazali im ząbkowiccy Księża Pallotyni (przy ul. Piastowskiej 5). Przyjęli je pod swój dach, a następnie oddali do użytku konwikt św. Wojciecha przy ul. Ziębickiej 38. Ponadto zaofiarowali pracę w kuchni i w zakrystii. W połowie 1946 r. do wspólnoty Sióstr Maryi zgłosiły się już pierwsze postulantki<sup>54</sup>.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>55</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1923-], Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu [1948-], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżoniów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet [1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

<sup>52</sup> Por. AG, Monatsberichte Distrikt Ostpreußen und Berlin, August 1936-Mai 1940, Juni 1941-Juli 1945; AG, Monatsberichte Distrikt Tier, Januar 1940-Mai 1941.

<sup>53</sup> Por. AG, Brief von J. Kentenich an Schw. M. Marga Kubisch, Schönstatt, 15.06.1938 r., syg. Mg/56.

<sup>54</sup> W dniu 29 lipca 1946 r. do domu zakonnego wstąpiła pierwsza postulanka – Gertruda Janas z Branice, a po dwu latach 7 marca 1948 r. kolejna – Maria Rzeppa z Gdańska. Obydwie pochodziły z grup szentsztackich powstałych przed i w czasie wojny. Były więc po części uformowane i żyły maryjną duchowością Szensztatu. Znały charakter pracy apostolskiej ze świeckimi<sup>375</sup>. Chciały, by Ruch, do którego należały i wybrały jako drogę życia, rozwijał się w ich rodzimym kraju.[zob. S. Migacz, RSzPol, s. 117.

<sup>55</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.

WOLNE MIASTO GDAŃSK		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

### 3.6 – Apostolat szentszackich grup w okresie II wojny światowej

W 1933 r., kiedy naziści przejęli władzę, w Niemczech i na Śląsku rozpoczęły się prześladowania Kościoła oraz wspólnot zakonnych i stowarzyszeń. M.in. szkoły pallotyńskie zostały skonfiskowane, ale niektóre domy jeszcze „się uratowały”, bowiem zamieniono je na szpitale wojskowe. Wielu pallotynów zostało uwięzionych bez podania motywu aresztowania, a także bez przekazania żadnej informacji bliskim. 12 współbraci z limburskiej prowincji Św. Trójcy (do której należeli śląscy pallotyni z Ząbkowic i Kietrza k/ Raciborza) zostało deportowanych do obozu koncentracyjnego w KL Dachau. Wśród nich był m.in.: dr filozofii ks. Heinrich Schulte SAC (\*1901 +1980, ówczesny prowincjał 1941-1956; więzień Dachau 6 V 1944 - 26 IV 1945), założyciel Ruchu Szentszackiego ks. Józef Kentenich SAC oraz ks. Richard Henkes SAC (czynny w Kietrze, Branicach i czeskiej okolicy oraz na Dolnym i Górnym Śląsku).

Ząbkowiccy pallotyni rozwijali intensywne duszpasterstwo prowadzone również na obszarze ziemi kłodzkiej. W konsekwencji, m.in. w gronie 31 zakonników, którzy w ostatnim stuleciu przez znaczny okres czasu posługiwali na ziemi kłodzkiej, znajdujemy m.in. pallotyna **Wilhelma Muth'a SAC** (\*30 X 1905 +20 VIII 1985; był odpowiedzialnym za duszpasterstwo powołań, a w l. 1951- 65 proboszczem w Tabarzu). Duszpasterzował on m.in. w miejscowości Nowa Bystrzyca (niem. Neuweistritz; z drewnianym kościołem Wniebowzięcia NMP, oddalonej ok. 5,3 km od Bystrzycy Kł., a od placówek pallotyńskich: ok. 52,4 km od Ząbkowic Śl. i ok. 14 km od Kietrza, a należącym do parafii św. Marii Magdaleny w Wójtowicach, ale w archidiec. praskiej) i dlatego duchowość księży pallotynów poznał m.in. tutejszy ministrant. Był nim urodzony w tej dużej i uprzemysłowionej wsi Bruno Mader SAC (\*20 II 1929 + 13 III 2017), który za pośrednictwem wspomnianego pallotyna oraz ks. Max'a Klar'a, w kwietniu 1946 nawiązał kontakt z limburskimi pallotynami, a w 1958 r. w Vallendar (RFN) przyjął święcenie kapłańskie<sup>56</sup>.

Z kolei w gronie 30 braci zakonnych urodzonych w dawnym Hrabstwie Kłodzkim zauważamy trzech pallotyńskich braci. Natomiast w grupie 44 kapłanów zakonników urodzonych w ostatnich trzech wiekach na ziemi kłodzkiej, znajdujemy aż ośmiu pallotynów (dodajmy, że w Niemczech istnieją od 1892 r. północna – limburska prowincja pallotynów, a południowa od 2007 r. ma swoją siedzibę we Friedbergu k/Augsburga). Byli to, według daty urodzenia: **Karl Stehr** (\*30 III 1881 Kłodzko – Glatz +3 VII 1948); **Ferdinand Kastner** (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Alfons Hoffmann** (\*12 IX 1900 Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. – Altwaltersdorf; + 5 V 1933); **Rudolf Groß** (\*5 VII 1897 Wambierzyce – Albendorf ; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); **Alfons Volkmer** (\*24 IX 1910 Kłodzko – Glatz + 5 III 1974) i **Heinrich Tobes** (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. – Lichtenwalde; prymicje 27 XII 1939; +16 VIII 1959). Co więcej, wśród trzynastu studentów teologii pochodzących z kłodzkiego dekanatu zauważamy także dwóch kleryków pallotyńskich. Byli to: **Anton Gernert** (\*10 VII 1913 Zakrze k/Kudowy – Sackisch + 7 XII 1944) oraz **Gerhard Tschöpe** (\*27 II 1923 Jodłów k/Międzyzlesie – Thanndorf + 24 1943). Przy czym pierwszych czterech wymienionych zakonników podążyło na pallotyńską formację, jeszcze przed 1919 r. czyli przed otwarciem pierwszego pallotyńskiego domu na Śląsku. W taki oto sposób szybko wzrastała zwłaszcza na Dolnym Śląsku liczba świadomych ewangelizatorów – duchownych i świeckich, realizujących także i na ziemi kłodzkiej pallotyński Ruch Apostolski oraz ideały i cele RSZ.

Jest faktem, że część księży pallotynów w zdecydowany i niezwykle dynamiczny sposób propagowała na Śląsku Ruch Szentszacki - RSZ (m.in. ks. F. Kastner, ks. R. Henkes, ks. A. Urban, ks. Rudolf Gross, ks. Eduard Allebrod ...) m.in. z okazji prowadzonych misji ludowych, rekolekcji, konferencji, spotkań i innego typu posługi, m.in. poprzez obrazy i kapliczki MB MTA oraz poprzez tytuły wydawnicze (m.in. Kalendarze Misyjne i periodyki). Należy więc podkreślić w tym miejscu istotny, ale rzadko podejmowany przez polskich historyków fakt. Otóż od początku w apostolskim dziele pallotynów bardzo pomocne było apostolstwo wydawnictw książkowych i prasy. W różnych prowincjach i krajach w znacznych nakładach wydawali periodyki, które przybliżały ideały św. Wincentego Pallottiego (a w okresie międzywojennym także duchowość RSZ), prowadziły akcję powołaniową, promisyjną oraz patriotyczną w duchu

<sup>56</sup> Zob. „Rundbrief”, (2017) nr 2, s. 43.

miłości do Ojczyzny. Kontakt z czytelnikami pozwalał m.in. na gromadzenie potrzebnych środków pieniężnych. Zarazem zawiązywały się wspólnoty współpracowników, czytelników i darczyńców, które stanowiły załóżek kolejnych grup i cennych inicjatyw. Ich formowanie uległo wzmocnieniu z chwilą, kiedy dla współpracowników zaczęto systematycznie organizować rekolekcje, dni skupienia i zjazdy. Warto tu zauważyć, że właśnie m.in. poprzez lekturę tekstów należących do księży szensztackich, m.in. podopieczna ks. Gerharda Hirschfeldera z Bystrzycy Kł., poznała duchowość RSZ i po wojnie wstąpiła do Sióstr Szensztackich.

Wybuch II wojny światowej w znacznym zmienił oblicze konwiktu pallotyńskiego w Ząbkowicach. Gorliwszym stało się życie duchowe tych, których zakonnicy prowadzili ku świętości. Członkowie Ruchu Szensztackiego, od 1939



r. i świętowania srebrnego jubileuszu swego istnienia, kładli nacisk na pogłębienie wiary w Opatrzność Bożą i zaufania w obliczu trudności. W 1940 r. w różnych grupach zintensyfikowano modlitwy i formułowano pierwszoplanowe cele i motywy działania. Oto postanowienia, w których widoczna jest zwłaszcza troska o swoich duszpasterzy. M. in. grupa duszpasterska „*Altera Maria*” określiła priorytetowe działania i sformułowała w tym celu użyteczne dewizy: „**Wszystko dla kapłanów i misji**”; „**Bądźmy słońcem dla wszystkich ludzi**”; „**Wynagradzać za grzechy czasu**”; „**Wyniszczać się za kapłanów**”<sup>57</sup>.

Jesienią 1940 r. zmieniły się warunki bytowe i mieszkaniowe w konwiktach. W dniu 8 września 1940 r. decyzją władz zamknięto szkołę, a budynki przejęła III Rzesza. 19 września w Domu Misyjnym zakwaterowano przesiedleńców z Buchenwaldu. Księża Pallotyni i bracia musieli przeprowadzić się do niewielkiego domu w podwórzu zajmowanego przez siostry – do tzw. *Villa Maria*. Odtąd mieli tutaj wspólną kuchnię i refektarz. Prace reorganizacyjne trwały jeszcze kolejny miesiąc, nie wpłynęły one jednak na zaniedbanie obowiązków duszpasterskich kapłanów i sióstr<sup>58</sup>.

Mimo wielu ograniczeń i trudności, szensztackie wspólnoty w Ząbkowicach Śl. przetrwały wojnę. Jej zakończenie w 1945 r. przyniosło kolejne cierpienia dla tutejszych mieszkańców. Rozpoczęta akcja wysiedlania ludności niemieckiej zamknęła rozdział dziejów konwiktów pallotyńskich doby „*Frankenstein*”. Wielu członków Ruchu Apostolskiego musiało opuścić rodzinne strony, niektórzy zginęli na wojnie. Wkrótce Siostry Szensztackie zlikwidowały swoją placówkę, a po roku także i księża pallotyni wyjechali do Niemiec.

### 3.7 - Ząbkowice Śl. – centrum szensztackie po 1945 r.

Wymagająca, skomplikowana sytuacja utrzymała się nadal, także po wkroczeniu wojsk radzieckich. W 1945 r., po wyzwoleniu, nasiliły się represje narodowe oraz rozpoczęto akcję przesiedlania ludności niemieckiej. Niemieckie siostry szensztackie zlikwidowały placówkę 4 sierpnia 1945 r. i wyjechały do Niemiec<sup>59</sup>. Natomiast niemieccy księża pallotyni, na czele z ich rektorem ks. Józefem Hagel'em SAC, przekazali Dom Misyjny polskiej prowincji i w dniu 26 marca 1946 r. wyjechali z Ząbkowic Śl.<sup>60</sup>

W nowej sytuacji, rektorem placówki polskich pallotynów, którzy rozpoczęli posługę duszpasterską, został ks. Alfons Kremzer SAC (\*1913+1973)<sup>61</sup>. Dzięki niemu w 1946 r. dwie pierwsze polskie siostry z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi (s. Marianna Czerwińska s. M. Józefa) znalazły schronienie na ojczystej, polskiej ziemi. W 1949 r.

<sup>57</sup> AG, Das Wirken der MTA in Frankenstein.

<sup>58</sup> Por., AG, Monat September 1940, Monat Oktober 1940, w: Monatsberichte Distrikt Trier; AP, A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s.15.

<sup>59</sup> Por. AG, Filialen in Deutschland; AG, Monatsbericht April-Juli 1945, w: Monatsberichte Distrikt Ostpreußen und Berlin, Juni 1941-Juli 1945.

<sup>60</sup> Por., AP, A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s.14-15; J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy najnowsze (1945-1956), tom IV, cz. I, s. 192; ASAC, A. Urban, Ząbkowice 50 lat. Jubileusz kościoła i placówki pallotyńskiej w Ząbkowicach Śl. 1923-1973, syg. 470, s. 22; A. Urban, Ząbkowice Śląskie..., dz. cyt. s. 11.

<sup>61</sup> Ówczesnym prowincjałem był w Polsce ks. Jan Maćkowski SAC (\*1902 +1952), a kolejnymi rektorami konwiktów w Ząbkowicach Śl. byli m.in.: – od 1 lipca 1946 r. - ks. Konstanty Kobieliński SAC (\*1914 + 1984) oraz ks. Franciszek Madej SAC (\*1912 +1991).

utworzono w Domu Misyjnym polski nowicjat. Natomiast od 2000 r. przy pallotyńskim konwikcie zaczął funkcjonować Dom Rekolekcyjny.

#### Ząbkowice Śl. RSZ w latach 1946-

Po II wojnie światowej i zmianie granic państwa do Ząbkowic Śl. zaczęła napływać polska ludność. Polscy pallotyni przejęli placówkę 17 lipca 1945 r. i podjęli aktywną pracę duszpasterską. Jak wynika z zapisów w kronice parafialnej, w 1947 r. udzielono tutaj 33 dzieciom sakramentu chrztu św., 17 par przyjęło sakrament małżeństwa, wykomunikowano 15 tys. wiernych. 1 września 1949 r. natomiast w Ząbkowicach Śl. erygowano nowicjat, który był miejscem formacji m.in. dla tak znanych pallotynów, jak: bp Alojzy Orszulik (\*1928 +2019), abp Henryk Hoser (\*1942 +2021) i abp Tadeusz Wojda (\*1957).

W marcu 1946 r. do polskich pallotynów, którzy osiedlili się w Ząbkowicach Śl. dołączył ks. **Augustyn Bartłomiej Urban** SAC (\*1911 +1989; pierwsza profesja – 1934 r. a wieczysta w 1937 r., św. kapł. w 1938 r.). Od Wielkanocy 1946 do 1950 r. posługiwał jako proboszcz w pobliskiej wsi Przedborowa i nauczyciel religii w szkole podstawowej. W latach 1947-1950 był także prefektem gimnazjum ogólnokształcącego w Ząbkowicach<sup>62</sup>.

W 1946 r., na prośbę ks. Józefa Kentenicha SAC, z Schönstatt do Polski wyruszyły dwie siostry szensztackie o polskich korzeniach – s. Marianna Czerwińska i s. Józefa Urban. Założyciel nie wskazał im konkretnego celu, oczywiście wszystko oddał Opatrzności Bożej. I tak 30 kwietnia 1946 r. siostry dotarły towarowym transportem kolejowym do Ząbkowic Śl. i udały się do klasztoru Księży Pallotynów. Tu poprosiły o przysłowiowy „dach nad głową” i możliwość posługi apostołskiej. W efekcie zamieszkały w Ząbkowicach Śl. przy ulicy Piastowskiej 5, w domu należącym do pallotynów<sup>63</sup>. Siostry przywiozły z sobą obraz MB MTA i zapytały, czy mogą go umieścić w pobliskiej kaplicy. Ku ich zdumieniu, okazało się, że wewnątrz kapliczki jest już obraz tego rodzaju. Bowiem przed laty podarował go ząbkowickim Pallotynom sam ks. Kentenich, który głosił tam rekolekcje.

Stąd dzień 30 kwietnia 1946 r. można uznać za początek szensztackiego apostołatu na ziemiach polskich. Poniższa tabela ukazuje strukturę, zasięg, uczestników i dynamikę spotkań szensztackich jakie się odbyły w przełomowych latach 1946-1948.

**Tabela: Spotkania członków Ruchu Szensztackiego w Ząbkowicach Śl. w latach 1946-48**

Data	Miejscowość /skąd przybyli/	Osoby/wspólnota	Okoliczność	Ilość osób
18.10.1946 r.	Ząbkowice Śl.	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi	Przymierze miłości w intencji Polski	3
25.03.1947 r.	Gdańsk, Zabrze, Zabrze-Mikulczyce	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej	Nabożeństwo maryjne, rozmowy formacyjne	17
18.10.1947 r.	Ząbkowice Śl.	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi	Oddanie nowicjuszek w intencji Polski. Msza św. w kapliczce ks. E. Weron SAC	6

<sup>62</sup> Z kolei w latach 60-tych był profesorem i ojcem duchownym w Niższym Seminarium Duchownym dla Spóźnionych Powołań w Chełmnie (1950-1952). Równocześnie w latach 1952-1958 sprawował funkcję magistra nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich i jako kapelan obsługiwał tutejsze Sanatorium św. Antoniego. Od 1958 do 1959 r. był rektorem domu rekolekcyjnego w Otwocku, następnie pełnił podobną funkcję w Ząbkowicach Śląskich. Uważany jest za współinspirowa rozwoju Dzieła Szensztackiego w Polsce. Zmarł 30 stycznia 1989 r. w Ząbkowicach Śl. (został pochowany na cmentarzu Srebrzysko).

<sup>63</sup> Już w lipcu 1946 r. i marcu 1947 r. do sióstr zgłosiły się pierwsze kandydatki. Obydwie znały Szensztat. Gertruda Janas, pochodząca z Branic, należała do grupy dziewcząt szensztackich i była prowadzona przez kierownika duchowego ks. A. Urbana SAC. Maria Rzeppa z Gdańska, była Siostrą Maryi, lecz ze względów zdrowotnych i niemożliwości leczenia w czasie wojny, powróciła do domu. Założyciel wyraził zgodę na jej powtórne wstąpienie już w Polsce. Dwie pierwsze siostry i dwie postulanki miały wielką świadomość swej misji w Ojczyźnie.

Natomiast 26 października 1946 r. miało miejsce otrzymanie stroju Sióstr Maryi z pierwszego kursu w Polsce – s. M. Wandy i s. M. Antoniny. Oblóczyny były poprzedzone rekolekcjami prowadzonymi przez ks. Augustyna Urbana SAC.

Placówka Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi w Ząbkowicach Śl. została zlikwidowana 18 marca 1959 r. Powodem było kupno własnego domu w pobliżu Warszawy – w Otwocku-Świdrze. Ostatnie siostry wyjechały z Ząbkowic Śląskich w lipcu 1959 r.

26.10.1947 r.	Gdańsk, Sopot, Branice, Zabrze, Wrocław	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej	Obłóczyny Sióstr Szentsztackich M. Antoniny Janas i M. Wandy Rzeppy	
27-31.12.1947 r.	Gdańsk	Elfryda Grunwald, Maria Buhl, Anna	Dni skupienia. 31.12.1947 r. przymierze miłości dziewcząt w obecności sióstr	
30.01.1948 r.	Zabrze	Jadwiga Birnbach	skupienie	1
2-5.08.1948 r.	Zabrze- Mikulczyce, Gdańsk	5 dziewcząt z p. Greiner, Maria Buhl	rekolekcje	7
26-29.12.1948 r.	Gdańsk, Wrocław, Górny Śląsk	Anna, Elfryda Grunwald, Hanna Wiliera	Dni skupienia. Na zakończenie Msza św. w kapliczce MTA	13

#### 4. – Ząbkowice Śl. - gniazdo i zaczyn RSZ na Śląsku, „tu się wszystko zaczęło”

Na użyty w podtytule termin „gniazdo” i „ewangeliczny zaczyn”, w których nie widzę żadnego nadużycia, składa się rzadko spotykana i niezwykle dynamiczna współzależność szeregu istotnych kategorii, jak chociażby: pallotyński Dom Misyjny pw. Najśw. Serca PJ (1919-1946) i konwikt gimnazjalistów; świątynka MB MTA (1931 i 1936) oraz skoncentrowane na niej ważne centrum szentsztackiej pobożności i duchowości maryjnej (nb. poszerzone o ok



dwadzieścia szentsztackich kącików modlitwy, rozsianych po rozległej archidiecezji wrocławskiej); placówka Sióstr Maryi (1937-1945), grono ponad dwudziestu wybitnych pallotynów, (nauczycieli, wychowawców, rekolekjonistów i misjonarzy), posługa kilkunastu pallotyńskich braci; liczne i zróżnicowane grupy szentsztackie, a wreszcie niezwykle ważne, częste wizyty i konferencje samego Założyciela oraz jego wybitnych współpracowników, przyjeżdżających z odległej centrali Ruchu.

W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotynów - św. Wincenty Pallotti, tak niezwykle nazistowskich okoliczności ks. Josef Kentenich SAC chciał formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby móc z pomocą MB MTA doprowadzić do Boga cały świat. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („**nic bez Ciebie, nic bez nas**”) oraz pedagogiki pastoralnej („**Pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kapłańskie charaktery**”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostołskich zadań Kościoła (Ef 1,10).

Podsumowując, próbę ukazania genezy i zakresu działania pierwszego i najsilniejszego centrum duchowości szentsztackiej na Śląsku możemy twierdzić, iż głęboko oddany MB MTA, starannie wykształcony i ciągle kreatywny na polu pedagogiki, duchowości i strategii apostołskiej sługa Boży ks. Józef Kentenich SAC (\*1885 +1968; proces beat. 1975 r.) podjął trafne decyzje i precyzyjnie nakreślił systemowy plan szentsztackiego apostołatu. Charyzmatyczny Założyciel RSZ zarazem docenił charyzmat polskiej duszy, i dobrze znał burzliwe dzieje Polski i złożoność faktów historycznych, które sprawiły, iż na terenach Śląska, Pomorza i Warmii, przenikały się kultury polska i niemiecka. Nie



było żadnym przypadkiem to, że przed II wojną światową kilkakrotnie przebywał na ziemiach polskich, należących wówczas do Niemiec i Prus Wschodnich. W ten sposób poznawał oraz doceniał polskie dzieje i kulturę, a zwłaszcza predyspozycje (m.in. na rzecz Bożego dziecięctwa) i charyzmaty, polską mentalność i serca oddane Maryi<sup>64</sup>. To nam tłumaczy, dlaczego Polska była dla niego często werbalizowaną tęsknotą serca – jako teren szensztackiego apostołatu i priorytetów misyjnych.

Nic dziwnego, że Założyciel pragnał jak najszybszego rozprzestrzenienia duchowości szensztackiej na polską ziemię. Dla zaszczepienia charyzmatu Szensztatu w Polsce (i w ogóle na Wschodzie Europy) potrzebne były jednak konkretne osoby i centra. W konsekwencji, ks. Kentenich SAC od samego początku RSZ oraz od momentu wstąpienia doń poszczególnych polskich księży, sióstr i kobiet, starannie i systemowo je przygotowywał. W coraz większym stopniu odkrywamy prawdę, że funkcję pallotyńsko-szensztackich centrów na Śląsku i w Europie wschodniej usiłowano zlokalizować m.in. w Prudniku (1919) księża, Ołtarzewie i Ząbkowicach Śl.(siostry – 1939.) (1919-1959), Kietrzu (1930-1945) oraz Zakrzu k/Kudowy i Lewina Kł. (1932-1935)<sup>65</sup>.

Znaczącym jest fakt, że w latach trzydziestych XX w. Dom Misyjny w śląskim Frankenstein (po 1945 r.- Ząbkowice Śląskie k/ Barda Śl., w zachodniej części miasta, przy ul. Piastowskiej 7) nawiedzało wielu wybitnych pallotynów, zwolenników Ruchu Szensztackiego i współpracowników ks. Józefa Kentenicha SAC. Należy tu zauważyć, że w tym gronie byli m. in.: **ks. Aleksander Menningen** SAC (\*20 X 1900 † 19 V 1994 Schönstatt; w 1926 śluby wieczyste i św. kapł. oraz wykładowca filozofii w pallotyńskim nowicjacie w Olpe; po 1968 r. czyli po śmierci Założyciela - centralna postać RSZ)<sup>66</sup> oraz dwaj kapłani urodzeni na ziemi kłodzkiej: młodszy wiekiem ks. Alfons Hoffmann SAC (\* 12 IX 1900 Altwaltersdorf /Stary Waliszów, k/Bystrzyca Kł. † 11 V 1933 Koblenca; tzn. że przybył na krótko przed śmiercią)<sup>67</sup> oraz starszy i po skończonych studiach specjalistycznych **ks. dr Ferdynand Kastner** SAC (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium)<sup>68</sup>wyrastający na postać „numer dwa” RSZ. Co więcej, należy podkreślić tu istotny fakt, ks. Kastner SAC mający wiele odpowiedzialności, działał ofiarnie na wielu polach, a z prorocką wyobraźnią, wychował i uformował pierwszych liderów RSZ nie tylko dla Czech (ks. Peter Stepanek), ale i dla Polski (ks. A. Urban). Otwartym pozostaje pytanie; jakiego typu relacja mogła łączyć go z lewińskim wikariuszem i niedoszłym doktorem ks. Konradem Leister'em – przyjacielem ks. Gerharda Hirschfeldera?

Od 1925 r. często tu bywał i posługiwał także i sam Założyciel RSZ – **ks. Józef Kentenich** SAC<sup>69</sup>. Jak pisze, tutejszy wychowawca, w przyszłości zasłużony krzewiciel i promotor RSZ na Śląsku i w Polsce - ksiądz pallotyn Augustyn Bartłomiej Urban SAC (\*1911 Chróścice, Górny Śląsk +1989)<sup>70</sup>. Począwszy od 1922 (?), 1925 r. ks. Józef Kentenich SAC

<sup>64</sup> „[...] Tam, w Dachau, poznaliśmy sposób myślenia Polaków, dlatego wiem, jak pradziocięcy w swoim sposobie myślenia jest polski lud. Ten głęboko dziecięcy sposób myślenia przynagla go właśnie do wręcz instynktownego kontaktu z Matką Bożą, z błogostawioną między niewiastami. Co przede wszystkim wpływa na tę postawę? Polacy widzą, że Matka Boża była bardzo ludzka [...]„- Zob. Konferencja ks. Józefa Kentenicha SAC wygłoszona w Prasanktuarium w Szensztacie, 8 września 1945 r. do polskich dziewcząt z obozu dla repatriantów w Horchheim nad Menem (k/Darmstadt, w Hesji - Niemcy).

<sup>65</sup> Tymczasem, po napaści Hitlera na Polskę w 1939 r., naziści chcieli w systemowy sposób wymazać ten kraj i jej ludność, aby na tym „karczowisku” – m. in. na Lubelszczyźnie - osiedlić przedstawicieli rasy panów oraz zorganizować im nowoczesne wioski i osiedla. Na terytorium Polski, w krótkim czasie zamordowali ponad milion ludzi, a na koniec ok. 6 milionów, w tym 3 mln Żydów.

<sup>66</sup> Ks. dr Alexander Menningen SAC (\* 20 X 1900 Hillscheid/Ww., † 19 V1994 Schönstatt [Berg Sion]) – do nowicjatu pallotynów wstąpił w Limburgu - 1920 r., św. kapł. 8 VIII 1926 Rzym, przejście do świeckiego instytutu ojców szensztackich i profesja wieczysta na ręce Założyciela - 18 X 1966 r.

<sup>67</sup> Ks. Alfons Hoffmann SAC (\* 12 IX1900 Altwaltersdorf/Stary Waliszów, k/Bystrzyca Kł. † 11 V 1933 Koblenca) – do pallotynów wstąpił 30 VII 1913r., pierwsza profesja – 24 IX 1922 r. święcenia kapł. Limburg 27 VI 1926r.

<sup>68</sup> Ks dr. teol. Ferdinand Kastner SAC (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962) – wstąpił do nowicjatu pallotynów i złożył śluby czasowe - 15 X 1920; przyjął św. kapł. – 14 VI 1924 r. Należał do pierwszych uczniów ks. Józefa Kentenicha SAC w Schönstatt (w pallotyńskim konwikcie). Przed wybuchem II wojny światowej wygłaszał rekolekcje i konferencje dla kapłanów i studentów teologii. Pełni funkcję prezesa szensztackiej Ligi kapłanów. W wymagających latach próby RSZ 1951–1955 był moderatorem całego szensztackiego Dzieła. Z chwilą kiedy Święte Oficjum usunęło dotychczasowy zarząd RSZ, został w Rzymie jednym z najbliższych współpracowników charyzmatycznego ewangelizatora i prekursora Vaticanum II o. Ricardo Lombardi'ego SJ (\*1908 +1979), w ruchu „Pro Un Mondo Migliore”.

<sup>69</sup> Archiwum Gł. SAC, A. Urban, Gdzie przebywał ks. Kentenich w Polsce, w: teczka „Notatki”.

<sup>70</sup> W rodzinnym domu A. Urbana, jak i w kościele, wszyscy rozmawiali po polsku. Od 1918 r. przez sześć lat uczęszczał do miejscowej szkoły podstawowej, w której uczył się w języku niemieckim. W 1928 r. rozpoczął naukę w miejscowości Frankenstein (po wojnie Ząbkowice Śląskie). Najpierw przez dwa lata pod kierunkiem pallotynów i osób świeckich przerobił materiał trzech klas gimnazjalnych. Po czym kontynuował naukę w miejscowym gimnazjum niemieckim i w 1932 r. zdobył państwową maturę. Po maturze na zaproszenie polskich pallotynów lato 1931 roku spędził w Polsce, w domu pallotyńskim w Wadowicach na Kopcu. Zwiedził Kraków i rozpoczął systematyczne doskonalenie języka polskiego i poznawanie historii Polski.

Nowicjat pallotyński rozpoczął 8 czerwca 1932 r. w Olpe (Westfalia), w niemieckiej prowincji Trójcy Świętej. Pierwszą profesję złożył w 1934 r., a wieczną w 1937 r. Filozofię i teologię studiował w Limburgu nad Lahnem. Święcenia kapłańskie przyjął 25 marca 1938 r. w Limburgu z rąk biskupa Antoniusa Hilfricha. Ostatni rok teologii odbywał w Ołtarzewie, jako neoprezbiter, gdyż jego niemiecki prowincjał Johannes Baumann (†1977) przeznaczył go do pracy wśród Polaków na Śląsku Opolskim. Jego stałą siedzibą od wiosny 1939 r. był dom w Kietrzu (Katscher). Posługiwał tu jako profesor gimnazjum, ucząc do 1940 r. języka niemieckiego i angielskiego, matematyki oraz przyrody. Czyli do roku, w którym hitlerowcy odebrali dom pallotynom.

przyjeżdżał do Ząbkowic wiele razy. W tutejszym Domu Misyjnym Stowarzyszenia Księża Pallotyńów Założyciel RSZ głosił rekolekcje dla kapłanów (w których uczestniczyli m.in. Ojcowie Franciszkanie z Nysy) oraz wygłaszał wykłady i konferencje dla uczniów pallotyńskiego gimnazjum i tutejszego konwiktu (Niższego Seminarium Duchownego), czy też pierwszego roku nowicjatu. W konsekwencji, możemy twierdzić, że dobrze znał nie tylko to miejsce, jego uwarunkowania i dramatycznie zmieniające się realia, ale także region Dolnego, Opolskiego i Górnego Śląska (nie tylko z relacji i porad śląskich pallotyńów, ale z autopsji)<sup>71</sup>.

Na obecnym etapie badań, możemy z coraz większą pewnością twierdzić, że były one pokłosiem ówczesnego pallotyńskiego apostołatu (utożsamianego duchowością szensztacką), jaki rozwijali charyzmatyczni Synowie Pallottiego, posługujący zwłaszcza w dwóch głównych i sprzężonych ze sobą centrach RSZ na Śląsku, tzn. w Ząbkowicach Śl. oraz w Kietrze k/ Raciborza, ponadto w Branicach i na morawskim oraz kudowsko-nachodzkiem pograniczu.

#### 4.1- Główni promotorzy i moderatorzy RSZ na Śląsku

W świetle dostępnych materiałów źródłowych i dotychczasowych efektów badań możemy z całą pewnością twierdzić, że w pierwszym rządzie grono głównych promotorów i moderatorów RSZ (zwłaszcza kultu MB MTA) na Śląsku stanowili rektorzy domów i gimnazjów pallotyńskich, a także przełożone placówek Sióstr Maryi oraz liderki szensztackich grup kobiet. Powstanie Ruchu Apostolskiego w Ząbkowicach Śl. i na Śląsku zawdzięcza się m.in. takim wspomnianym powyżej rektorom jak: **ks. Friedrich Franzen SAC (1924-1931)**, **ks. Romuald Laqua SAC (1931-1937)**, **ks. Josef Hagel SAC (1937 – 1946)**<sup>72</sup>; miejscowym ojcom duchownym (m.in. **ks. Rudolf Gross** i **ks. Edward Allebrod**), jak też wykładowcom (**ks. F. Kastner**, **ks. R. Henkes...**), misjonarzom (m.in. **ks. Heinrich Grote SAC**) oraz wychowankom (m.in. **Augustyn Urban**). We wspomnianym gronie promotorów RSZ postrzegamy także dwie siostry przełożone: **s. M. Marga Kubisch (\*1899 +1973)** i **s. Marianna Czerwińska (\*1905 +1994)** – założycielka polskiej prowincji.

Obok tak żywotnych i dynamicznych centrów RSZ jak: Ząbkowice Śl., Kietrz k/Głubczyc i Raciborza i Zakrze k/Kudowy z miastem Lewinem i kilkoma wioskami na czeskim pograniczu (w Kraju Sudetów), w kolejnych latach do rangi takich miejsc urastały ośrodki niezłomnego szensztackiego duszpasterstwa związane z pobytem i „ratowaniem” takich charyzmatycznych uczniów i współpracowników ks. Josefa Kentenicha SAC, jak: **ks. Richard Henkes SAC** (m.in. Dom Rekolekcyjny w Branicach; czeskie Strahovice, niem. Strandorf – w latach 1941-1943, wznosił tu kapliczkę MB

---

W 1940 r. pracował już jako proboszcz w Wojtyskowie i Velkich Heralticach k. Opawy na terenie Czech. Miejscowy nauczyciel w Velkich Heralticach zadenuncjował go u władz hitlerowskich za wprowadzenie do katechez treści niezgodnych z wytycznymi nazizmu, wobec czego musiał opuścić tę miejscowość. Został przyjęty przez ks. prałata Josefa Martina Nathana w Branicach k. Głubczyc. Będąc wikariuszem, a następnie proboszczem, zaczął zakładać Szensztacki Ruch Apostolski. W 1945 r. w czasie przechodzenia linii frontu, przez około trzy miesiące sprawował funkcję dyrektora zakładu dla psychicznie chorych w Branicach, a następnie od września tego roku prowadził katechezę dla dzieci w Branicach, Boboluszkach i Błyszczkach. Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek mianował go proboszczem ludności polskiej w Branicach (był nim do marca 1946 r.). Zob. S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013, s. 562-567; Słownik biograficzny duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku, red. Mieczysław Pater, Katowice 1996, s. 444-445.

Ks. Józef Kentenich SAC już w 1947 r. zaproponował ks. Augustynowi Urbanowi funkcję koordynatora Apostolskiego Ruchu Szensztackiego w Polsce, którą ten przyjął i za zgodą swych władz zakonnych pełnił aż do 1980 r. Jego działalność koncentrowała się na propagowaniu i rozwijaniu tegoż ruchu głównie wśród świeckich. Wkład ks. Urbana w jego rozwój był znaczny. Uważany jest za współinspirowcę rozwoju Dzieła Szensztackiego w Polsce, obejmującego: Siostry Maryi, Panny Szensztackie, Ojców Szensztackich, Księża Diecezjalnych "Bracia Maryi", Dzieło Rodzin, Związek i Ligę Szensztacką. Ks. A. Urban jest autorem ponad 60 pozycji książkowych, w tym ok. 25 biografii polskich pallotyńów, księży i braci (a także apostołów świeckich), które są zachowane w formie maszynopisów.. Niektóre z nich zostały wydrukowane. Z polecenia ks. prowincjała Henryka Kietlińskiego napisał w 1981 r. autobiografię

Ks. Augustyn Urban SAC - gorliwy szerzyciel Szensztatu w Polsce jest pochowany w Ząbkowicach Śląskich. Spoczywa w pallotyńskiej kwaterze na miejskim cmentarzu.

<sup>71</sup> Doskonałym tego przykładem jest m.in. od 1929 r. młoda Polka Marianna Czerwińska (\*1905 +1994), późniejsza siostra Marianna i założycielka polskiej prowincji. Z chwilą Jej wstąpienia do Instytutu Sióstr ks. Kentenich SAC jako jej spowiednik i kierownik duchowy, wychowywał i przygotowywał ją do objęcia w przyszłości misji na polskiej ziemi (II wojna światowa unicestwiła plan otwarcia 1 X 1939 r. dwóch placówek, tzn. w Ołtarzewie i w Kwizyniu). W czasie wojny s. Marianna utrzymywała kontakt z założycielem przebywającym w KL Dachau. Należała do nielicznego grona wybranych osób, które potajemnie odwiedzały ks. J. Kentenicha w obozie i przekazywały korespondencję. Otrzymywała także osobiste listy od Założyciela, zawierające duchowe wskazówki. Po wojnie siostra Marianna zaczęła szukać możliwości i nawiązała kontakt z Polakami przebywającymi w obozie przejściowym w Horschheim nad Menem k/Darmstadt, w Hesji (Niemcy), gdzie oczekiwali na powrót do Polski. Od września 1945 r. siostra Marianna przebywała w obozie, jako jedna z oczekujących na wyjazd. Doszedł on do skutku 25 kwietnia 1946 r. Towarzystwą Jej podróży do Polski została siostra M. Józefa.

Ks. Kentenich przeczuwając „żelazną kurtynę”, dzielącą politycznie świat na Wschód i Zachód, podjął w duchu wiary w Opatrzność Bożą ryzykowną decyzję o wyjeździe Sióstr Maryi do Polski. Siostra Marianna i siostra M. Józefa dotarły do Ząbkowic Śl. w dniu 30 kwietnia 1946 r. Przyjęli je polscy Księża Pallotyńi i udzieliłi schronienia. Największym bogactwem, które zabrały z Szensztatu był obraz MB MTA – symbol i znak ich misji w kraju nad Wisłą.

<sup>72</sup> Po wojnie rektorem placówki polskich pallotyńów, którzy rozpoczęli posługę duszpasterską, został ks. Alfons Kremzer SAC (\*1913+1973) a kolejnymi rektorami konwiktu w Ząbkowicach Śl. byli m.in.: – od 1 lipca 1946 r. - ks. Konstanty Kobieliński SAC (\*1914 + 1984) oraz ks. Franciszek Madej SAC (\*1912 +1991).

MTA)<sup>73</sup> i **ks. Josef Fischer SAC** (20 IV 1940 - 24 III 1941 r. był proboszczem parafii pw. Dobrego Pasterza w czeskiej miejscowości Zdobnice)<sup>74</sup>, a także były wychowanek Niższego Seminarium w Ząbkowicach Śl. **ks. Augustyn Bartłomiej Urban SAC** (\*1911 +1989). Od wiosny 1939 r. jego siedzibą był dom pallotynów w Kietrzu (niem. Katscher), gdzie działał do 1940 r. jako profesor gimnazjum)<sup>75</sup>. W 1940 r., z konieczności, a dzięki zaufaniu i wsparciu wikariusza generalnego diecezji ołomunieckiej ks. prałata Josefa Martina Nathana z Branic, posługiwał już jako proboszcz w Vojtyskowie i Velkich Heralticach k/Opawy, na terenie Moraw.



Co więcej, po zamknięciu w roku 1935 klasztoru szensztackich Sióstr Maryi na Zakrze **ks. dr Ferdinand Kastner SAC** (który zarazem był prezesem szensztackiej Ligi kapłanów) nadal kontynuował dynamiczną promocję duchowości szensztackiej w Czechosłowacji. Jego znajomość czeskiej kultury i duszy oraz systemowa i ofiarna postęga apostołska, połączona z osobistym świadectwem, sprawiła iż w krótkim czasie prawie 100 duchownych (w tym 60 kleryków, i to od przygranicznego Nachodu poczynając), zwłaszcza w diecezji Hradec Kralove poznało RSZ.

W tej sytuacji, możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa choćby twierdzić, iż już w latach 1932-1939 na pograniczu kudowsko-nachodzkiem ks. Gerhard Hirschfelder (obrońca wiary i godności chrześcijańskiej, niezłomny i charyzmatyczny duszpasterz młodzieży), miał wyjątkowo realną możliwość poznania duchowości i celów RSZ, jak też wejścia z nim w bezpośredni kontakt. Co więcej, jego przyjacielem był ks. Konrad Leister, który jako jedyny z księży diecezjalnych kłodzkiego dekanatu, w roku 1935 r. angażował się Lewinie Kł. w erygowanie szensztackiego kącika modlitwy.

W gronie wspomnianych powyżej liderów szensztackiego apostołatu, szczególną uwagę warto poświęcić osobie odważnego

obrońcy wiary i wartości ogólnoludzkich, a równocześnie **swego rodzaju „szensztackiego apostoła Śląska” ks. Richarda Henkes’a SAC.**

Błogosławiony Ryszard Henkes SAC (\*1900 + 1945) to kapłan - zakonnik<sup>76</sup>, członek katolickiej wspólnoty księży i braci, założonej przez św. Wincentego Pallottiego w 1. połowie XIX w. (oficjalna nazwa: Societas Apostolatus Catholici – SAC; pol. Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego). W postawie Ryszarda, w jego duchowych priorytetach, świadomości misji, realizowanej niezłomnie w krótkim – 45-letnim życiu, możemy wyróżnić trzy życiowe filary. Pierwszy to modlitewna relacja z Trójjedynym Bogiem, pobożność maryjna skupiona na MB MTA oraz pallotyński charyzmat i związana z nim kapłańska misja. Drugi stanowiła chrześcijańska wiara i Kościół katolicki jako wspólnota wierzących. Z kolei trzeci ważny filar pasji życia Richarda Henkesa stanowiła szkoła (miał zdolności pedagogiczne, postawę dialogu, radosne usposobienie, a pracował z pasją i poświęceniem). Znany profesor dogmatyki i ceniony mariolog ks. Heinrich Maria Koster SAC (\*1911 +1993) w opublikowanych wspomnieniach nt. ks. Ryszarda Henkesa

<sup>73</sup> Zob. S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.).

<sup>74</sup> Ks. Josef Simon Fischer SAC, Deckname im KZ: Simon (\* 5.12.1904 in Eberbach im Rheingau, † 13.6.1978 in Koblenz-Pfaffendorf) – Gymnasiast in Limburg, Neuwied u. Schönstatt – Eintritt ins Noviziat der norddeutschen Pallottiner 1923 – Priesterweihe 2.7.1929 in Limburg – Kaplan im Bistum Limburg 1930–1932 – Jungmännerseelsorger im Bistum Limburg 1932–1933 – Tätigkeit in Schönstatt 1933–1940 – Er wurde am 1.3.1940 zum ersten Mal von der Gestapo verhaftet, aufgrund von Differenzen mit der HJ am 18.4.1941 erneut verhaftet und am 6.6.1941 ins KZ Dachau eingeliefert. Dort war er enger Mitarbeiter von P. Joseph Kentenich SAC. Am 29.4.1945 wurde er befreit. Ab 1961 war er Priester im Bistum Fulda. 1966 trat er dem Säkularinstitut der Schönstattpatres.

<sup>75</sup> Uczył tu języka niemieckiego i angielskiego, matematyki i przyrody, ale do chwili zajęcia obiektu przez hitlerowców.

<sup>76</sup> Zob. Publikacje postulatora procesu beatyfikacyjnego ks. prof. M. Probst’a SAC m.in.: Der Herrgott hat das letzte Wort. Das Leben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900–1945) und sein Sterben im KZ Dachau. Biographie EOS-Verlag, St. Ottilien 2002 (Pallottinische Studien zu Kirche und Welt, Band 5); tenże, Henkes, Richard, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 22, 2003, s. 202n; tenże, Richard Henkes SAC (1900-1945), w: Schlesische Kirche in Lebensbildern, Bd. 7. Hrsg. von M.I Hirschfeld, J. Gröger und W. Marschall, Münster 2006, s. 97-99; tenże, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007 (cyt. Probst, Glaubenszeuge); tenże, Pallottinerpater Richard Henkes SAC (1900-1945) - Kraft zur Lebenshingabe aus der Feier des Glaubens, "Ordensnachrichten" 46 (3/2007) s. 54 – 66.

SAC podkreślał jego otwartość na świat wartości: „Wrażenie wywarł na mnie, sposób, w jaki uzasadniał swoje emocje i radość. To potwierdzało, że był w pełni otwarty na świat wartości i z tego żył” oraz że „wręcz lubił propagować wartości.” Jego pobyt w obozie koncentracyjnym KL Dachau sprawił, że jeszcze bardziej dojrzał do solidarności oraz ucieleśnienia wartości chrześcijańskich i humanitarnych.

W pierwszym ćwierćwieczu młody Ryszard był kolejno: gimnazjalistą i sodalisem w pallotyńskim gimnazjum, następnie żołnierzem, nowicjuszem i seminarzystą, a od 1925 r. już pallotynem (po przejściu głębokiego kryzysu wiary). Na pierwsze fundamentalne pięć lat kapłańskiego życia (1926-1931) przypadła praca w roli nauczyciela i duszpasterza w Schönstatt (1926-1927), choroby i rekonwalescencji (1927-1928), powrotu do posługi w roli nauczyciela i duszpasterza w Alpach (1928-1929), a następnie w Schönstatt (1929-1931).

Ostatnie piętnaście lat dojrzałego życia ks. Henkesa SAC (przeżywał je poza ojczyzną) to czas niezłomnego świadectwa (ewangelicznego bojownika o godność osoby, chrześcijańskie wartości, rodzinę szkołę, Kościół), ofiarnej – heroicznej posługi i niezwykle szybkiego dojrzewania na „drzewie Krzyża”. Młody Pallotyn charakteryzował się szczególnym umiłowaniem prawdy. Na lata 1931-1943 przypada posługa na Śląsku i w Kraju Sudetów. Ze Śląskiem ks. Ryszard Henkes był związany od 1931 r. poprzez swoją posługę, kapłana i wychowawcy młodzieży męskiej w szkołach



pallotyńskich w Kietrzu (1931 – 15 VIII 1937, także w funkcji wicerektora) i Ząbkowicach Śl. (15 VIII 1937 -1940) oraz jako ceniony rekolekjonista w domu rekolekcyjnym w Branicach k/ Głubczyc (1940-1941). Od 1941 r. przez niespełna dwa lata pełnił obowiązki proboszcza czeskiej parafii św. Augustyna w Strachowicach. Za publiczne antynazistowskie wystąpienia w 1943 r. został aresztowany i osadzony w raciborskim więzieniu, następnie odesłany do obozu koncentracyjnego w KL Dachau (10 VII 1943 r.). Ks. Henkes SAC był ofiarnym i charyzmatycznym duszpasterzem młodzieży i rekolekjonistą. W pracy formacyjno-wychowawczej w radykalny sposób kładł nacisk na kształtowanie siebie w duchu prawdy w słowie i chrześcijańskiej

postawie - świadectwie. Odznaczał się radosnym usposobieniem, empatią, solidarnością oraz otwartością na osoby pochodzące z innych regionów i narodów (Żydów, Ślązaków, Czechów...). Już jako więzień KL Dachau, mając z jednej strony zbliżającą się klęskę III Rzeszy, a z drugiej świadomość narażenia własnego życia, w lutym 1945 r. zgłosił się dobrowolnie do pielęgnowania więźniów chorych na tyfus. Zarażony śmiertelną chorobą zmarł 22 lutego 1945 r. (w opinii świętości, już w obozie świadomie ratowano jego spalone szczątki)<sup>77</sup>.

#### 4.2 – Młodzi pallotyni – „śląski narybek”

Dla księży pallotynów, RSZ zwłaszcza przez co najmniej pierwsze trzy dekady od momentu powstania, stanowił jedną z preferowanych i dużym zaangażowaniem realizowanych form apostolatu (nb. dopiero w roku 1965 dokonano się oddzielenie RSZ od Stowarzyszenia Księży Pallotynów). Stąd palotyńscy misjonarze i rekolekcyjni szerzyli duchowość i pobożność maryjną RSZ zarówno podczas misji ludowych i konferencji, ale także z racji pobytu w

<sup>77</sup> Pełniejszemu poznaniu uwarunkowań i realizacji życiowej misji bł. ks. R. Henkesa SAC może być przydatną witryna internetowa i taka oto literatura: <https://pater-richard-henkes.de/geschichte.php>; Georg Reitor, Glaubenszeuge im KZ. Pater Richard Henkes, Martyrer der Nächstenliebe, Leutesdorf 1988, 49ss.; tenże, vědek Víry v Koncentračním Táboře: Pater Richard Henkes, mučedník bliženské lásky, przekł. Ing. Zdeněk Potěšil, Olomouc 1991, 38 ss.; Wilhelm Schützeichel SAC (Hrsg.): Zeugen für Christus. Pallottiner-Opfer unter der Nazi-Diktatur: ka + das zeichen 107 (2000); Ralf Büscher SAC, "Einer muß da sein, es zu sagen". P. Richard Henkes SAC (1900 bis 1945) Leben und Wirken. Ein Beitrag zur Diskussion über das Verhältnis von Kirche und Nationalsozialismus, Vallendar 2001 (mps pracy dyplomowej); Manfred Probst SAC, "Der Herrgott hat das letzte Wort". Das Leben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, St. Ottilien 2003; Alexander Holzbach SAC, P. Richard Henkes SAC. Ein Lebensbild, Friedberg b. Augsburg 2005, 63 ss.; Alexander Holzbach, Beate Heinen, P. Richard Henkes, SAC mučedník lásky k bližnímu, redaktor ThLic. Jan Larisch (mit einem Vorwort des Bischofs von Ostrava-Opava), Ostrava 2006; Alexander Holzbach SAC, ks. Richard Henkes SAC. Obraz życia, WAW Racibórz 2007; Manfred Probst SAC, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945). Biogr. mit d. Vorarb. von Georg Reitor u. Ralf Büscher. 2., korr. u. erw. Aufl., Friedberg bei Augsburg 2007<sup>2</sup>; 3. Aufl. Friedberg 2014<sup>3</sup>; Novene zu dem Diener Gottes P. Richard Henkes SAC. Zusammenestellt von Manfred Probst SAC in Zusammenarbeit mit Ralf Büscher SAC und + Josef Danko SAC, Friedberg 2009; Rudolf Syga, Sługa Boży: Richard Henkes SAC i Jego Związek ze Śląskiem. Praca magisterska napisana na seminarium z Liturgiki i Hagiografii ks. Prof. dra hab. Helmuta Sobeczko pod kierunkiem ks. Dra hab. Rudolfa Pierskaly, Opole 2009, 130 ss. (mps pr mgr); Astrid Gerhardt, „Ich bin nicht hier, weil ich vielleicht zu scharf gewesen bin, sondern ich bin wirklich ein Opfer meines Berufes geworden“. Pater Richard Henkes (SAC) – Pfleger im KZ Dachau. (mps pracy dyplomowej w Bibl. - Fach Katholische Theologie an der Universität Gießen 2010/11); Alexander Holzbach, SAC: Padre Ricardo Henkes, SAC, przekł. Pe. Willi Krause, Pe Joao Baptista Quaini, SAC, Santa Maria/Brasil:biblos 2011, 112 ss.



rodzimych parafiach, w kręgu swych krewnych (np. w Wambierzycach) i w swoich małych ojczyznach (w miejscu swego pochodzenia), podczas nawiedzania swych rodziców i krewnych. Co więcej, w czasie formacji, jak w okresie późniejszej już kapłańskiej postugi, z pewnością nie rzadko odwiedzali pallotyński dom w Ząbkowicach Śl. gdzie mogli otrzymać pełniejszy obraz rozwoju RSZ, jak i nowe inspiracje.

W tym okresie, w grupie 44 kapłanów - zakonników urodzonych na ziemi kłodzkiej było aż ośmiu pallotynów. Byli to, kolejno (według daty urodzenia): **Karl Stehr** (\*30 III 1881 Kłodzko – Glatz +3 VII 1948); dr **Ferdinand Kastner** (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Alfons Hoffmann** (\*12 IX 1900 Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. – Altwaltersdorf; + 5 V 1933)<sup>78</sup>; **Rudolf Groß** (\*5 VII 1897 Wambierzycy – Albendorf ; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); **Alfons Volkmer** (\*24 IX 1910 Kłodzko – Glatz + 5 III 1974) i **Heinrich Tobes** (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. – Lichtenwalde; prymicje 27 XII 1939; +16 VIII 1959). Z Zakrza k/Kudowy pochodził pallotyński kleryk **Alfred Viecez SAC** (\*10 VII 1913 +7 XII 1944) który wstąpił do seminarium i zapewne nie raz odwiedzał rodzinny dom i ziemię kłodzką, także w czasie postugi ks. Hirschfeldera jako wikariusza Czermej (1932-1939)<sup>79</sup>.

## 5. – Ząbkowice Śl. - 100-letnia obecność i postuga pallotynów (1919-2019)

W drugiej dekadzie trzeciego tysiąclecia, na rok 2013 przypadła 50. rocznica ogłoszenia ks. dra Wincentego



Pallottiego SAC świętym Kościoła katolickiego ("apostoła Rzymu" i "drugiego św. Filipa Nereusza", prekursora Akcji Katolickiej i ojca współczesnego ruchu ekumenicznego). Z kolei w roku 2018 wspomniano w świecie 50. rocznicę śmierci Sługi Bożego O. Josefa Kentenicha – Założyciela RSZ, „jednej z największych postaci kapłańskich najnowszej historii” (wg św. Jana Pawła II). Przy ogromnym szacunku, wdzięczności i uznaniu dla pallotyńskiego apostołatu na Śląsku i w Polsce, ma się jednak niedosyt z powodu zagadkowego „milczenia” na temat wspólnej półwiekowej drogi Pallotynów i liderów RSZ (bowiem dopiero w 1965 r., za sprawą Watykanu, po okresie napięć, prób i wizytacji, dokonano się pokojowe oddzielenie tych dwóch niezwykle ważnych i cennych wspólnot kościelnych). Wspomniany „niedosyt” dotyczy także integralnie i kompleksowo prezentowanej i upamiętnianej historii Księży Pallotynów i RSZ na Śląsku. W roku 1982 metropolita Monachium i Freisinga – ks. kard. prof. Josef Ratzinger („Mozart teologii”) napisał: „Przyszłość Kościoła może i przyjdzie siłą tych, którzy mają głębokie korzenie i żyją czystą pełnią wiary [...]. Niech Maryja, Matka Kościoła, której zawsze pozwalał się prowadzić, [...] przez swego wiernego sługę O. Józefa Kentenicha, otworzy dla wielu drogę do miłości Kościoła, aby nasz lud i kraj wypełniły nowe siły i radość wiary”.

Ks. dr Marek Chmielniak SAC, rektor wspólnoty w Ząbkowicach Śl. mówiąc w roku 2019 o 100-letniej obecności księży i braci pallotynów w tutejszym mieście i na Śląsku<sup>80</sup> wskazał, jak bardzo różne i liczne aktywności tak przed wojną, jak i po wojnie podejmowali w tym miejscu zakonnicy współbracia. Zauważył, że dyspozycyjność wobec potrzeb oraz umiejętność odczytywania znaków czasu, jest szczególnym rysem pallotyńskiego charyzmatu. Wybitny Założyciel tego Stowarzyszenia - św. Wincenty Pallotti, zachęcał, aby jego synowie zawsze rozeznawali to, do czego Pan Bóg ich wzywa, aby patrzyli na rzeczywistość wokół i starali się odpowiadać na potrzeby. Stąd tak różne działania i różne dzieła, które

<sup>78</sup> Ks. Alfons Hoffmann SAC (\* 12 IX 1900 Altwaltersdorf - Stary Waliszów, k/Bystrzycy Kł. † 11 V 1933 Koblencja) – do pallotynów wstąpił 30 VII 1913r., pierwsza profesja – 24 IX 1922 r. święcenia kapł. Limburg 27 VI 1926 r.

<sup>79</sup> Niestety szybko zmarł, w wieku zaledwie 31 lat, i w bliżej nieznanych okolicznościach II wojny światowej. Nie można do końca wykluczyć, że dochodziło do spotykań z ks. Hirschfelderem i wymiany informacji na temat centrali RSZ w Schönstatt

<sup>80</sup> Jubileuszowy rok ząbkowickiej wspólnoty zainaugurowano 22 stycznia 2019 r., we wspomnienie św. Wincentego Pallottiego. Na 24 kwietnia zaplanowano otwarcie wystawy pt. „100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich” autorstwa Kamila Pawłowskiego i ks. Mariusza Marszałka SAC oraz poświęcony założycielowi program literacko-muzyczny pt. „Jedno życie to za mało”. 1 czerwca odbędzie się sympozjum naukowe na temat pallotyńskiej duchowości, natomiast 2 czerwca – adresowany do mieszkańców miasta koncert oraz festyn pt. „Ewangelizacja na Rynku”. Duchowym zakończeniem jubileuszu była, poprzedzona czuwaniem modlitewnym, uroczysta Msza św. z udziałem gości z Polski i z zagranicy – 20 października 2019 r.



pallotyńscy podejmowali i nadal podejmują. W efekcie dom misyjny, parafia, tutejsze wspólnoty ludzi świeckich, sprawiły że stopniowo wyrastało tu ważne miejsce kultu maryjnego i ewangelizacji oddziałujące na całą diecezję wrocławską, okolicę oraz region Śląska.

Obecnie parafia jest szczególnym wymiarem pallotyńskiej postęgi w Ząbkowicach Śl., ale istotnym rysem ich obecności w tym miejscu jest też działalność formacyjna. Nowicjaty to postęga dla tych, którzy dążą do kapłaństwa albo też chcą pozostać w naszej wspólnocie jako bracia, podkreślał w swej wypowiedzi z 2019 r. ks. dr Chmielniak SAC.

„W ostatnich latach szczególnym naszym zaangażowaniem i owocem wcześniejszej postęgi pallotyńskiej jest dom rekolekcyjny”. Zorganizowano go w 2000 r. (po generalnym remoncie skrzydła budynku). Stanowi on centrum formacji duchowej dla grup i osób indywidualnych, które przyjeżdżają z całej Polski i z zagranicy.



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ.

#### Literatura:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
P. Lutyński, Kntenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Kntenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kntenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- J. Kntenich, Szentszat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.  
J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.  
J. Kntenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentszackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.  
J. Kntenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, Patris Verlag Vallendar 1971.  
J. Kntenich, Das neue Menschen werden, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.  
J. Kntenich, Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kntenicha o miłosierdziu, 13-22, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016.  
M. A. Naillis, Świętość w życiu codziennym. Główne aspekty maryjnej duchowości szentszackiej (2), Ząbki: Apostolicum 2015.  
E. Balcer ISSM, Homo novus w pedagogii ojca Józefa Kntenicha, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(2019) nr 40, s. 82-94.  
E. Wiszniewska-Hofman, Koncepcja nowego człowieka według Józefa Kntenicha Założyciela Międzynarodowego Ruchu Dzieła szentszackiego, Poznań 2004.  
J. Kntenich, Ethos und Ideal in der Erziehung. Wege zur Persönlichkeitsbildung, Vallendar: Schönstatt Verlag 1972.  
J. Kntenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty maryjnej duchowości szentszackiej (1), Apostolicum Ząbki 2011.  
J. Kntenich, Nędzne i godne zmiłowania królewskie dziecko Boże (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kntenicha o miłosierdziu, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016, s. 99–128.  
J. Kntenich, Philosophie der Erziehung. Prinzipien zur Formung eines neuen Menschen und Gemeinschaftstyps, Vallendar: Schönstatt Verlag 1993.  
F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.  
F. Kastner, Der Werktagsheligen in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.  
M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.  
M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Friedberg 2014.  
Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.  
A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbki 1984.  
A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbki 1983.  
A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbki 1984.  
A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbki 1983.  
A. B. Urban, „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia, Opole 2009.  
Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.  
A. Urban, Dzieło Księdza Kntenicha w Polsce, msp, Ząbki Śląskie 1980  
A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbki Śląskie 1966 [msp w bibliotece księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich].  
A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbki Śląskie 1966.  
A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Kntenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].  
S. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.  
S. B. M. Migacz ISSM, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).  
Jan Paweł II, Sens pielgrzymowania do sanktuariów, w: Via Consecrata, 2000 nr 18.  
H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Ruchu Szentszackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999.  
K. Nowak, Trzykróć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959.  
S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.  
S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).  
S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbki Śląskie, 9 IV 2016 r.).  
S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)  
S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)

- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze służą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńcy), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- 100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kapietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.
- L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.
- J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza. Zbrodnia bez kary, Wydawnictwo: AA 2015.
- Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrze (1934–1944) Wybór dokumentów, oprac. S. Rosenbaum i M. Węcki, [IPN Katowice 2009].
- I. Jeż, Błogosławcie Pana światło i ciemności, Katowice 1994<sup>2</sup>.
- P. Pyrczała, Jasne promienie z szarych teczek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku: nieugięci z Zabrze: ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomeczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pieruszka, Katowice [2013<sup>4</sup>].
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), t. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak , S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.

„Jesteście pierwszymi z narodu,  
który nabożeństwo do Maryi przejął wraz z mlekiem matki  
i dlatego ma wielkie zadanie do spełnienia w dziejach świata”.

(Ks. J. Kentenich w liście z 1947 r. do polskich nowicjuszek)



### 5.3 - Klasztor sióstr szensztackich na Zakrzewie (1932-1935)

Cywilizacja Zachodu, nie od wczoraj, jest metodycznie pozbawiana wartości i znajduje się na dramatycznym rozdrożu. Umacnia się oświeceniowy trend desakralizacji kultury, potęguje się proces profanacji i pożarów kościołów oraz dewastacji kaplic i symboli chrześcijańskich. Chrześcijańskie świątynie stają się pierwszoplanowym polem konfrontacji między dwoma wizjami Europy – religią Trójjedyne Boga, a „religią” człowieka.

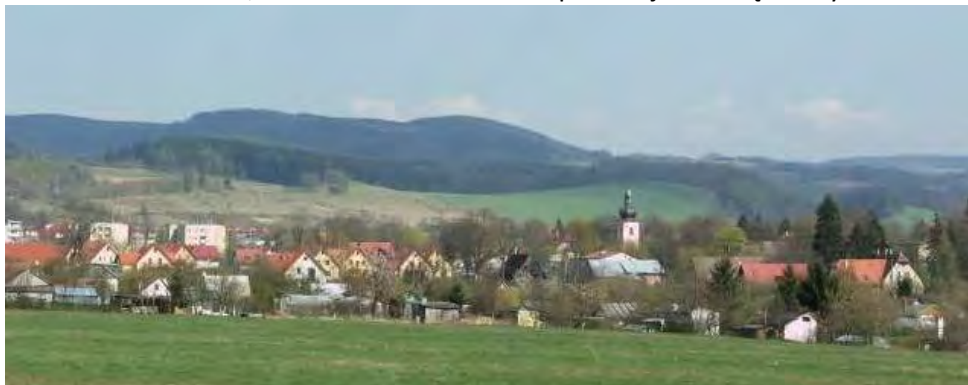
Tym bardziej nie wolno nam zapomnieć, że bogata kultura duchowa i materialna Śląska (w tym m.in. funkcjonowanie rozległej, gdy idzie o granice, diecezji wrocławskiej Kościoła katolickiego - erygowanej w 1000 r.; w 1929 – biskupstwo wrocławskie zostało wyniesione do rangi arcybiskupstwa, a jego ordynariusz stał się głową osobnej, rozległej prowincji kościelnej, która obejmowała poza archidiecezją wrocławską – na Górnym Śląsku ziemie aż po Zabrze, diecezję berlińską, delegaturę w Pile oraz diecezję warmińską; nb. diecezja katowicka powstała dopiero w 1925 r.) przez szereg stuleci wywierały znaczący wpływ na kulturę niemiecką<sup>1</sup>. Jednym z przykładów prawdy o tego typu zależnościach mogą być dzieje Ruchu Szensztackiego na Śląsku.

#### Zakrzewo – nazwa, położenie i dzieje wsi

<sup>1</sup> Zob. E. G. Schulz, Vom Beitrag der Schlesier zur deutschen Kultur, Bergstadt Verlag W. G. Korn 2007. W roku 1996 została założona Fundacja Muzeum Śląskiego w Görlitz jako fundacja prawa cywilnego. Celem fundacji jest założenie i prowadzenie Muzeum, które powinno rozwinąć się na centralną instytucję, zajmującą się badaniami nad historią kultury Śląska w Niemczech, gromadzeniem zbiorów i prezentacją rzeczywistych dóbr kultury. Muzeum powinno rozpowszechniać przeszłość i teraźniejszość regionu kultury Śląska i wносить wkład w porozumienie pomiędzy Niemcami, Polską i Czechami.



Brzmienie nazwy miejscowości (o powierzchni: ok. 412 ha - w tym 285 ha gruntów ornych i 87 ha lasów) ulegało częstym zmianom. Najstarsza wzmianka historyczna dotycząca Zakrza pochodzi z: 1477 r. - Zakeß (czeska wieś należała do dominium Homole); 1560 - Jaksse (! ewidentny błąd), winno być - Zakse oraz Sacsckiß; 1568 - Sackisch; 1631 - Sackisch oraz Sachs; 1684 - Sackisch. Nazwa pozostaje trudną do wy tłumaczenia, ze względu na zmienność i utratę znaczenia drugiej sylaby. Jej pierwotnego znaczenia należałoby szukać w słowniku staroczeskim oraz w dialektach kłodzkich.



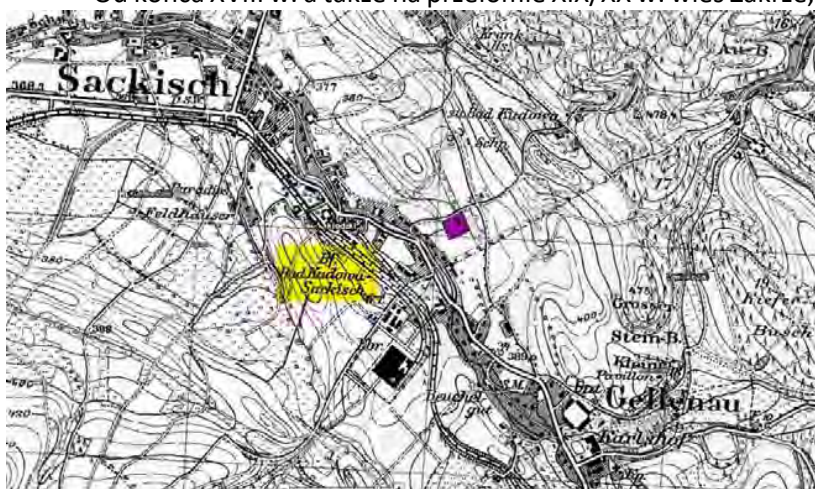
Zakrze leży na wysokości około 370-390 m n.p.m., w obniżeniu kudowskim, obok znanego uzdrowiska Kudowa (w XIX/XX w. 1-szego kardiologicznego kurortu

Niemiec), a w zachodniej części ziemi kłodzkiej i dawnego Hrabstwa Kłodzkiego i zaledwie dwa kilometry od granicy z Republiką Czeską. Aktualnie jest to duża uprzemysłowiona osada (o niewielkim i zanikającym znaczeniu rolniczym) stanowiąca południową część zespołu miejskiego Kudowy-Zdroju.

Przez dawną wieś (obecnie dzielnica miasta Kudowy-Zdrój) prowadzi europejska droga 67, której przebieg odpowiada starym militarnym, handlowym i królewskim drogom z Pragi przez Hradec Králové i Kłodzko do Wrocławia, a następnie do Morza Bałtyckiego. Sąsiednimi miejscowościami są: Kudowa na północy, Wielkie Jerzykowice w części północno-wschodniej, Jeleniów (niem. Gellenau) na południowym wschodzie, Brzozowie na południu i Słone na zachodzie. Przez miasto przepływa rzeka Bystra, która po drugiej stronie granicy łączy się z rzeką Metuje (dopływem Łaby).



Od końca XVIII w. a także na przełomie XIX/XX w. wieś Zakrze, stanowiła tzw. „Czeski Kątek” (niem. Böhmischer Winkel, czes. Český koutek; jak podaje J. Kubin - na Zakrze w ok. 1920 r. na 692 mieszkańców, było 57 Czechów, ale tylko 30 osób użyło języka czeskiego, stosunkowo szybko utracili oni tożsamość narodową<sup>2</sup>). W czasach przynależności ziemi kłodzkiej do Niemiec w ten sposób określano niewielki obszar w jej zachodniej części, zamieszkały głównie przez ludność czeskojęzyczną<sup>3</sup>, niestety coraz bardziej zniemczaną i to w środowisku szkoły, wojska, administracji, a nawet Kościoła katolickiego (po lewej, fragment mapy Czeskiego Koutka wyd. 1924 r. zbiory prywatne



<sup>2</sup> Zob. J. Št. Kubín, České Kladsko, Praha 1926, s. 12.

<sup>3</sup> Obszar rozciągał się na południowy zachód od Błędnych Skał pomiędzy Lewinem a czeskim Náchodem - w okolicach obecnego miasta Kudowy-Zdroju i obejmował przede wszystkim takie wsie jak: jak największa z nich - Czerwna (niem. Tscherbenej, „stolica Cz.K.” – siedziba wielowsiowej parafii; w 1795 r ok. 700 mieszkańców, w tym tylko 1% Niemców, za J. Št. Kubín, České Kladsko, s.17), Bukowina (Bukowine), Słone (Schlaney, tu długo dominowała ludność czeska), Pstrážna (Straussenej), Jakubowice (Jakobowitz) i Brzozowie (Brzesowie) (obecnie dzielnice Kudowy-Zdroju), Błażejów (Blasewey), Pasterka (Passendorf) i Ostra Góra/Jeżowice (Nausenej/Scharfenberg). Liczebność czeskich rodzin w poszczególnych wsiach i formy zniemczania nazwisk oraz życia i obyczajów w okresie od k. XVIII w do pierwszego ćwierćwiecza XX w. opisał ceniony czeski etnograf Josef Št. Kubín, w swej monografii „České Kladsko”, Praha 1926, s. 12-13, 1718, 38. W tych okolicach mówiono językiem, który jest określany jako dialekt kłodzki języka czeskiego. Według pruskiego spisu ludności z 1900 r. czeski jako język ojczysty zadeklarowało: 3.729 osób w powiecie kłodzkim, 710 osób w powiecie bystrzyckim i 458 osób w powiecie noworudzkiem. Zob. J. Št. Kubín, České Kladsko, dz. Cyt.; F. Al., Die Grafschaft Glatz kein Tschechenland, Verein für Glatzer Heimatkunde 1921.; F. Graf von Magnis, Das Glatzer Land in seiner Beziehung zu Böhmen und Schlesien, Freudenberg-Rauenberg 1990; Ar. Lubos, Das tschechische Volkstum in der Grafschaft Glatz, w: A. Lubos, Deutsche und Slawen, Wien 1974; Z. Bil, Der Böhmisches Winkel, „Grafschafter Bote“ 2/1999, s. 14-16; Alt Hansch, Vom Hummel zur Heuscheuer. Leimen-Heidelberg 1976; O. Felcman, R. Gładkiewicz i inn, Kladsko. Dějiny



Z. Kopeć, Kudowa-Zdrój). Od 1946 funkcjonowała tu szkoła im. M. Buczka, gdzie kontynuowano nauczanie w języku niemieckim<sup>4</sup> i czeskim. Z powodu niewystarczającej liczby uczniów w 1961 r. przeniesiono klasy z nauczaniem w języku niemieckim i czeskim.

Do 1477 r. wieś znajdowała się w królestwie czeskim, do poł. XVIII w. w hrabstwie kłodzkim, po 1945 r. w powiecie kłodzkim, a od 1975 r. w granicach administracyjnych Kudowy-Zdroju (w województwie wałbrzyskim), a obecnie w województwie Dolnośląskim. Zakrze składa się z dwóch, wyraźnie wyodrębnionych części: starszej wsi – zachowującej układ łańcuchówki, a ciągnącej się wzdłuż rzeki Bystrej (pomiędzy Jeleniowem na wschodzie i Słonem na zachodzie), której oś stanowi ul. Główna. Druga – nowsza część Zakrza, leżąca na południe od dworca PKP, ma charakterystyczny układ osiedla przyfabrycznego. W tej części znajduje się dworzec PKP Kudowa-Zdrój, kompleks największych w historii miasta zakładów przemysłu włókienniczego, camping z hotelem i kąpieliskiem oraz stadion sportowy. Natomiast do końca XX w. w zasadzie odnotowano tu brak obiektów sanatoryjnych i pensjonatów.

### **Wrocławska Kongregacja Maryjna i zakrzański pensjonat „Marienfried”**

W wiejskiej, przygranicznej miejscowości Zakrze (graniczącej z uzdrowiskiem Kudowa i mającej od 1905 r. dworzec kolejowy), w okresie międzywojennym istniał znaczny obiekt rekreacyjno-wypoczynkowy. Jego oficjalna nazwa miała oficjalne brzmienie: „**Haus Marienfried – Freizeitheim der Diözese Breslau mit Jugendherberge**“ (pol.: Dom przyjaciela Maryi – pensjonat wypoczynkowy diecezji wrocławskiej ze schroniskiem młodzieżowym; zob. *widokówka poniżej*).

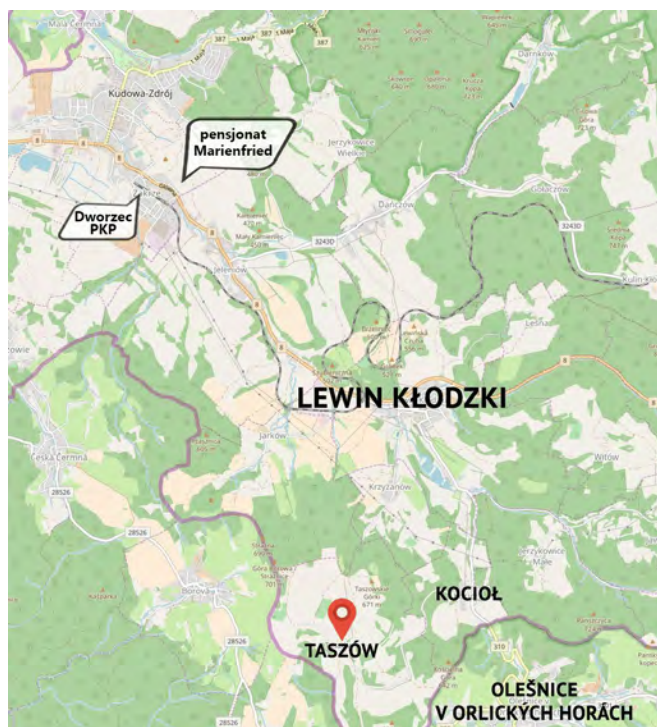


regionu, Hadeč Králové-Wrocław-Praha-Kłodzko 2012, s. 262; J. Siatkowski, Dialekt czeski okolic Kudowy, Cz. I: Fonetyka – Słotworstwo, Wrocław- Warszawa – Kraków 1962 (Monografie Slawistyczne, 4); J. Wiesinger, Sackisch, Verlag G. Goebel. Lewin (ca.1913).

<sup>4</sup> W budynku dawnej szkoły parafialnej (w pobliżu prezbiterium kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny Al. została otwarta szkoła, początkowo z niemieckim językiem nauczania. Zob. Praca zbiorowa, Kudowa zdroj, miasto i ludzie, Kłodzko 2002, dalej cyt. (KudZdMiL), s. 18.



Pragnąc zaprezentować w skrócie, ale jednak w adekwatnej perspektywie religijno-historycznej właściciela obiektu - Kongregację Maryjną Panien diecezji wrocławskiej, należy się odnieść do zagadnienia Sodalicji mariańskiej. Kongregacja Mariańska - KM (łac.: *Congregatio Mariana*) była katolickim stowarzyszeniem osób świeckich założonym z inicjatywy belgijskiego jezuita Jana Leunisa SJ<sup>5</sup> w 1563 r., w środowisku studenckim Rzymu. Jego celem było połączenie studiów z autentycznym życiem chrześcijańskim. W 1584 r. papież Grzegorz XIII. na mocy bulli „*Omnipotentis Dei*” zatwierdził pierwszą KM, utworzoną przy rzymskim kościele Il Gesù. Równocześnie, w ramach reformy trydenckiej i realizowanej autoewangelizacji zezwolił generałowi na ich zakładanie przy jezuitskich kolegiach zakonnych oraz ich



agregacji do Kongregacji rzymskiej. Cel sodalicii pozostawał w zasadzie bez większych zmian. Od poł. XVIII w. nadal chodziło o pogłębioną formację świeckich, świadomych swego powołania w Kościele. Przy wstępowaniu do Sodalicii, każda osoba poświęcała się Maryi, a następnie angażowała się w szerzeniu kultu maryjnego.



Maryjna Kongregacja Panien archidiecezji wrocławskiej posiadała w Zakrzu dom wypoczynkowy (obszerny kompleks, skromny ale godny pensjonat i stojące obok schronisko młodzieżowe) o nazwie „Marienfried” *zob. reprodukcja prasowa z 1927 r. po lewej*. Był on położony w górnej części wioski, w pobliżu granicy z Jeleniowem (niem. Gellenau), nad rzeką Klikawą (niem. Schnelle). Od 1923 r. pełnił on równocześnie rolę schroniska – bursy dla dziewcząt. Marketingową reklamą domu „Marienfried” w Zakrzu w prasie katolickiej i regionalnej<sup>6</sup>, jak też rejestracją noclegów zajmował się Sekretariat diecezjalnego

<sup>5</sup> W trzecim ćwierćwieczu XVI w. było ponad 30 tys. sodalisów. W obrębie języka niemieckiego pierwsze KM powstały m.in. w: 1573 r. w Wiedniu; a następnie w 1574 r. w Dillingen n/ Dunajem; w 1576 r. w Kolonii, w 1582 r. w Koblencji, a w 1588 r. w Augsburgu. W roku powstania Kongregacji Mariańskiej jej członkami byli wyłącznie mężczyźni (stąd też typowa nazwa: „Marianische Männer-Kongregationen”). Nie mniej już w 1751 r. powstała Kongregacja mariańska kobiet (niem.: „Marianische-Frauen-Kongregationen”).

Po rozwiązaniu jezuitów, każda Kongregacja Mariańska miała świeckiego prezesa podlegającego jurysdykcji biskupa diecezjalnego (w diecezji wrocławskiej do 1922 r. funkcję tę pełnił m.in. ks. prof. dr hab. Joseph Wittig). W drugiej połowie XIX w. miała ona ponad 80 tys. członków. Papież Pius XII. na mocy konstytucji apostolskiej „*Bis saeculari die*” z 1948 r. zainicjował nowy ruch maryjny. Natomiast w 1953 r. powstał j światowy związek Kongregacji Mariańskich, który w 1956 r. wcielił się w Międzynarodową Konferencję Organizacji Katolickich. Wiele Kongregacji Mariańskich w roku 1967 utworzyło Wspólnotę Życia Chrześcijańskiego (niem.: „*Gemeinschaft Christlichen Lebens*”), ale pozostała ich część zachowała swoją specyfikę.

Jeśli chodzi o ziemię kłodzką to m.in. po roku 1915 kongregację maryjną (Marianischen Jungfrau Kongregation) założono chociażby przy katolickiej parafii w Stroniu Śl. Zob. m.in. I. Rybka-Ceglecka, Studium środowiska kulturowego gminy Stronie Śląskie, t. II, Opracowanie dla Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Wrocław 1996, Mps KZW, s. 90-93.

<sup>6</sup> M.in. na łamach katolickiego tygodnika diecezji wrocławskiej „*Die Katholische Welt*” 4(1927) w numerze 30. Miał on podtytuł: „*Bildchronik aus dem kirchlichen Leben*. Illustrierte Wochenbeilage zum Katholischen Sonntagsblatt der Diözese Breslau, i format 23 x 33 cm. Prezentowany tygodnik miał także polskojęzyczną wersję a jej redaktorem był werbista O. Scheitza SVD, który w 1927 r. w Kudowie świętował 25. jubileusz swego kapłaństwa (nb. na pamiątkowej fotografii jest, jako pierwszy kapłanem z lewej, jest widoczny ówczesny czermnieński proboszcz ks. Augustin Haufen (zm. w 1939 r. z powodu przewlekłej cukrzycy).

związku stowarzyszeń panien katolickich (niem. Sekretariat des Dioezeanverbandes der Katholische Jungfrauenvereinigungen; pol. Sekretariat Diecezjalnego Stowarzyszenia Katolickich Stowarzyszeń Panien). Siedziba Archidiecezjalnego Związku katolickich Panien mieściła się we Wrocławiu przy Placu katedralnym nr 11.

W roku 1932 jego prezesem (dyrektorem) był ks. Feliks Hasse (\*1882 +1965). Budynek stowarzyszenia zachował się do dzisiaj. Jest to wolno stojąca kamienica na wschodniej ścianie Placu Katedralnego, a po lewej stronie dawnego Konwiktu Księży.

### Zakrzański pensjonat „Marienfried” – położenie, układ, funkcje

Prezentowany obiekt budowlany do dnia dzisiejszego usytuowany jest pośród niewielkiego skupiska drzew, a w odległości zaledwie kilkuset metrów od drogi międzynarodowej E-8, wiodącej z Kudowy – Zdroju w kierunku Jeleniowa i Lewina Kłodzkiego. Budynek pensjonatu był bardzo dogodnie zlokalizowany, bowiem w pobliżu dworca kolejowego „Bad Kudowa-Sackisch”, a na prawym brzegu potoku Bystra (niem. Schnell). Jego dokładny adres to: Kudowa Zdrój – Zakrze ul. Główna 6. Pensjonat „Marienfried” oficjalnie funkcjonował jako dom wypoczynkowy panien diecezji wrocławskiej stowarzyszonych w Kongregacji Mariańskiej<sup>7</sup>, oferując przystępne ceny dziennego utrzymania. Jego możliwości noclegowe były powiększone o pobliskie schronisko młodzieżowe (niewielkich rozmiarów). Cały kompleks obiektów miał bardzo piękne położenie w malowniczej okolicy kudowskiego obniżenia. Z jednej strony, odpoczywające tu osoby mogły się radować się urzekającym widokiem na Góry Stołowe, kudowską Górę Parkową, a z drugiej na Wzgórza Lewińskie. Posesja znajdowała się zarówno, w pobliżu coraz bardziej od k. XIX w. słynnego i popularnego uzdrowiska będącego pierwszym kardiologicznym sanatorium Niemiec, jak też poza terenem wioski Zakrze, rozbudowującym się centrum przemysłu włókienniczego.

W okresie 1900-1932 pensjonat był z pewnością modyfikowany, gdy idzie o wygląd zewnętrzny i ciągi komunikacyjne. Na widokówce pensjonatu „Marienfried”, będącej ofertą Sióstr Maryi z okresu 1932-35 zauważa się zmieniony fronton od strony płd.-wsch., a także tzw. wiatrołap będący równocześnie niewielkich rozmiarów tarasem (strona południowa). Stanowił on zapewne oficjalne wejście do obiektu.



Natomiast w samym domu zakonnym była zarówno kaplica stanowiąca jego serce i duszę, jak też przestrzenna sala – jadalnia<sup>8</sup> (służąca zapewne także jako sala konferencyjna; zob. widokówka archiwalna po prawej) i liczne pokoje o

<sup>7</sup> Zob. N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried“, „Grafschafter Bote“ (2010) nr 1. s. 22-23.

<sup>8</sup> Widok jadalni pochodzi z archiwalnej widokówki; źródło: www. Dolny śląsk.org.pl). Oto opis i treść rewersu niemieckiej kartki pocztowej pt. Jadalnia domu „Marienfried”. Nadruk: „Marienfried” Kath. Freizeitheim mit Jugendherberge Sackisch Kr. Glatz. Wydawca widokówki: Kunstverlag Hans Storms. M.Gladbach Nr 2795.“

Adresat: „ Frl. Martha. „Liebe Martha, nachdem ich gut gelandet bin, sende ich Dir herzliche Grüße. Ich kann Dir nur raten, komm her, einfach prima! Heut früh waren wir zum Kurkonzert in Kudowa. In 10 Minuten erreicht man das Bad. Jetzt liegen wir im Garten. Wie ich mir vorkomme. Wann fährst Du? Nochmals herzl. Gruß“ (po stronie lewej – pionowo): „ Grüße auch an Katharina“

Na odwrocie pocztówki napis: "Kath. Freizeitheim mit Jugendherberge" Fotografia jadalni ukazuje m.in. krzyż ścienny który z pewnością został zdjęty, kiedy obiekt od 1938 r. służył jako lazaret Wehrmatu.

Odbiorcą pocztówki (niem. Empfänger) była panna: „Fräulein Martha Heigt, Wabnitz” (Wąbnice - wieś położona w powiecie milickim, w gminie Krośnice),

Data i treść owalnego stempla pocztowego: = Dworca kolejowego Kudowa – Zakrze: „GLATZ – KUDOWA BAN- OST Zug 1048. – 7.7.38“



starannym katolickim wystroju 9 w odmiennych kolorach) i z wieloma prostymi łózkami. Od 1923 r. mieszkały tu dziewczęta uczące się prowadzenia gospodarstwa domowego. Okresowo prowadzono tu również rekolekcje kaptańskie.



W świetle dokumentów przechowywanych w Kongregacji, dom został wybudowany w 1900 r.<sup>9</sup>. Wyróżniał się niespotykanym w tym rejonie obramowaniem z ciemnoczerwonej cegły, a na frontonie posiadał tzw. wykusz. Natomiast nic nie wiadomo o wcześniejszym jego sposobie użytkowania, choćby i w pierwszym ćwierćwieczu. Nie mniej zachowane zdjęcia z lat 30. ukazują inne rozwiązania architektoniczne fasady, mniej starannie utrzymane obejścia oraz inne usytuowanie ogródków warzywno-owocowych.

W krótkiej relacji z 1927 r. pensjonariuszka opisuje swoje wrażenia z pobytu rekreacyjnego w „Marienfried”. W tym czasie, dom służył jako miejsce godnego i ekonomicznego odpoczynku dla katolickich panien diecezji wrocławskiej w statutowych ramach ich Stowarzyszenia. Autorka wspomina m.in. majowe nabożeństwa odprawiane przed grotą Lourdes w ogrodzie (zob. zdjęcie po lewej i prawej z 2008 r.), w której licznie uczestniczyli także i mieszkańcy wioski. Kaplicę domową do codziennego nabożeństwa dobudowano dopiero później.

Podobnie schronisko młodzieżowe i brodzik w ogrodzie.

<sup>9</sup> N. Bartonitschek, Schwesternhäuser in Bad Kudowa und seiner Umgebung, w: Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz. Jahrbuch (2015), s. 134-143.

## Szensztackie Siostry Maryi - geneza klasztoru na Zakrze (1932-1935)

### Geneza instytutu i pierwszego na Śląsku domu zakonnego Sióstr Maryi

Kościół ma profil hierarchiczno-charyzmatyczny. Życie konsekrowane jest charyzmatem i jako takie ma początek w samym Chrystusie. To On wybrał dla siebie formę życia w dziewictwie, ubóstwie i posłuszeństwie. Dlatego życia konsekrowanego nigdy nie może zabraknąć w Kościele, nigdy nie może ono w nim stać się zamartym. Tak też się stało w ciemnym okresie XX w., w dramatycznych latach dwu wojen światowych, gigantycznego ludobójstwa i demonicznych totalitaryzmów.



Instytuty Kościoła katolickiego są wspólnotami życia konsekrowanego. W RSZ – w porządku chronologicznym powstawały kolejno w: - 1926 r. Siostry Maryi; - 1935 r. Panie Szensztatu (na bazie Związku Apostolskiego); - 1942 r. Bracia Szensztatu (erygowani w KL Dachau przez uwięzionego ks. J. Kentenicha SAC); - 1945 r. księży diecezjalnych; - 1965 r. Ojców Szensztackich. Widzimy więc, że jednym z sześciu instytutów życia konsekrowanego, wchodzących w skład międzynarodowego Dzieła Szensztackiego jest od 1948 r. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi lub prościej Siostry Szensztackie, (oficjalna nazwa łac. *Institutum Schoenstattensis Sororum Marialum*). Został on założony przez ks. Józefa Kentenicha SAC dokładnie w dniu 1 października 1926 r. w Szensztacie (Niemcy). Siostry Szensztackie dążą do tego by być jak druga „mała Maryja”. Ich dewiza, motto i zawołanie: „Nic bez Ciebie – nic bez nas” - streszcza życie Szensztackich Sióstr Maryi, których fundamentem jest Przymierze Miłości z Trzykroć Przedziwną Matką i Zwycięską Królową Szensztatu.

Ks. Józef Kentenich SAC - Założyciel RSZ<sup>10</sup>, w otwartości, personalistycznej kulturze i maryjnej pobożności Ślązaków dostrzegał wyjątkowo podatny grunt na rzecz pogłębiania chrześcijańskiej tożsamości, eklezjalnej duchowości i wspólnotowego apostołatu. Wszystko to, pragnął on wykorzystać z myślą o wspólnym dobru człowieka XX w., zagrożonego gigantycznymi ideologiami. Chodziło mu o to, aby poprzez pogłębione życie religijne, wspólnie z Maryją nieść odnowę religijności i moralności w Kościele i w świecie. Ks. Józefowi Kentenichowi SAC bardzo zależało, aby RSZ rozszerzył swoją działalność zwłaszcza na terenie archidiecezji wrocławskiej (w tym czasie, pod względem obszaru, jednej z największych w Europie). W tym celu, na początku lat trzydziestych XX w., starał się o znalezienie odpowiedniego miejsca na osiedlenie Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi. Interesujące, że na progu lat 40-tych pojawiła się realna możliwość założenia szensztackiej placówki w niezwykle popularnej uzdrowskiej miejscowości Kudowie (i to nie tylko w Niemczech), a dokładnie na Zakrze, a nie w otoczeniu jednego z kilkadziesiąt sanktuariów maryjnych śląsko czeskiego pogranicza (w tym kilku o międzynarodowej randze). W końcu, wiosną 1932 r. zapadła decyzja, że pierwszym miejscem na Śląsku, a konkretnie na ziemi kłodzkiej (ściśle mówiąc kudowskiej), a kolejnym na Dolnym Śląsku (po Ząbkowicach Śl. – 1921 r.), gdzie dotarł szensztacki Ruch Apostolski, będzie dzięki wspólnocie Sióstr Maryi szybko rozwijająca się wieś Zakrze k/ Kudowy i przygranicznego Nachodu (z pobliską stacją kolejową „Kudowa-Sackisch”)<sup>11</sup>. Powyższa decyzja wpisywała się w dalekosiężne plany ks. J. Kentenicha SAC, aby RSZ ze swym charyzmatem i maryjnością dotarł do Polski.

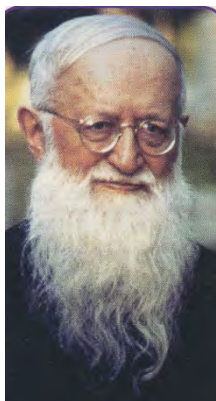
### Uroczyste rozesłanie, podróż i początki klasztoru na Zakrze

Po zakończonym etapie szensztacko-zakonnej formacji, 13 kwietnia 1932 r., podczas uroczystej Mszy św. imieninowej Założyciela, świętowano w Centrali RSZ (Szensztacie) z jednej strony imieniny ks. Józefa Kentenicha SAC,

<sup>10</sup> Św. Jan Paweł II nazwał go w Fuldzie „jednym z największych kapłanów najnowszej historii” (Fulda 17 XI 1980 r.).

<sup>11</sup> Naturalnie pytaniem otwartym – bez odpowiedzi pozostanie kwestia: na ile decyzja ks. Józefa Kentenicha SAC odnośnie otwarcia placówki Sióstr Maryi (pierwszej na Śląsku) była zależna od rad i propozycji ks. dra Ferdynanda Kastnera SAC (\*1895)?





a z drugiej odbyło się uroczyste pożegnanie i rozstanie siostr z misją ewangelizacji na trzech nowych placówkach. Siostry szensztackie udawały się kolejno do: Zakrza k/Kudowy (placówka została założona 13 IV 1932 r.), Breithülen (w Badenii-Wirtembergii, a k/ Magolsheim i Heroldstatt) oraz do miasta Gelesenkirchen (w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia, w rejencji Münster, w Zagłębiu Ruhry). Z tej okazji Założyciel wygłosił okolicznościową homilię<sup>12</sup>. Była ona niezwykle ważna, bowiem dla wielu siostr podejmowana „pionierska misja” misja i sama podróż, wydawała się być wyjazdem w totalnie nieznaną. Rozumiały ją, jak misję poza granicami kraju. Sam teren Śląska, przez który przejeżdżały nazywały „Dalekim Wschodem”, położonym na „linii między dwiema Polskami”<sup>13</sup>, aby organizować Szensztat, by przygotować centrum dla Śląska”<sup>14</sup>. Użyte przez siostry sformułowania, jednoznacznie ukazują nam jak bardzo prorocze spojrzenie miał Założyciel. Z tym wiązały się jego strategiczne, dalekowzroczne cele, a następnie sapiencjalna, systemowa, konsekwentna i wspólnotowa realizacja, zawsze oparta na żywej wierze w orędownictwo Maryi. Ks. Kentenichowi bardzo zależało, aby funkcjonowanie zakrzańskiego klasztoru od początku było właściwie ukierunkowane (zwłaszcza od strony duchowej, rozumienia apostołatu wśród świeckich oraz inkulturacji). W konsekwencji Założyciel RSZ na pierwszą przełożoną i organizatorkę nowej placówki mianował s. M. Margę Kubisch (\*1899 +1973), Ślązaczkę, i jego wieloletnią córkę duchową<sup>15</sup>. Natomiast pozostałe trzy siostry pochodziły z różnych regionów Niemiec.

W konsekwencji, z macierzystego Szensztatu 14 kwietnia 1932 r. do Zakrza na Dolnym Śląsku wyjechały cztery siostry – przełożona ze Śląska, trzy współsiostry oraz przedstawicielka Rady Generalnej (ze względu na formalne sprawy erekcji klasztoru). Siostry bardzo przeżywały wyjazd i czekającą je misję, gdyż odpowiedzialnie i na serio traktowały nowe zadanie. Wiedziały, że na nowej filii Instytutu Sióstr podejmą proste, zwyczajne prace. Nie mniej, to one podobnie jak to było w życiu Maryi, mają jednak otworzyć i przygotować drogę do kolejnych znaczących zadań apostołskich RSZ. Pierwszymi czterema siostrami, które jechały do Kudowy – Zakrza były kolejno: Marga Kubisch, Benigna Valpertz, Edwina Geiger, Regine Kessler. Towarzyszyła im asystentka generalna s. M. Agnes (aby na miejscu przejąć obiekt oraz ustalić warunki objęcia i zakres pracy, po czym po kilku dniach wyjechała). Podróż pociągiem trwała dobę. Trasa do Kudowy prowadziła przez: Frankfurt, Lipsk, Budziszyn, Görlitz (Zgorzelec), Kłodzko. Tu, na stacji kolejowej (zob. [widokówka po prawe; polska-org.pl/](#)) czekali na nich przedstawiciele Stowarzyszenia Wrocławskiej Młodzieży Żeńskiej: ks. Felix Hasse - prezes, panna Jestel – kierowniczką i panna Krömer – sekretarką.



Po przybyciu na miejsce, siostry w oficjalny sposób, w obecności prezesa ks. F. Hasse przejęły od zarządu Stowarzyszenia Kongregacji Maryjnej Panien Arcybiskupstwa Wrocławskiego pensjonat „Marienfried”. Odtąd był to

<sup>12</sup> Założyciel powiedział m.in.: „Połączyła nas dzisiaj podwójna uroczystość rodzinna: świętowanie imienin i pożegnanie. (...) chcemy także stworzyć małe niebo tutaj na ziemi, stworzyć raj wśród nas i wszędzie, gdzie kierują się nasze stopy. I tutaj krzyżują się myśli. Ziemia rajska jest zawsze bardzo żyzną glebą. A ziemia Szensztatu jest wyjątkowo żyzna. Wiemy to z doświadczenia. Poznajemy to dobrze z całej historii Ruchu. Pamiętamy, jak wielu ludzi użyżyło tę glebę swoimi ofiarami, częściowo poprzez swą krew. Tak, to bardzo żyzna ziemia! A właśnie powiedziałyście, jak chciałybyście zakwitnąć na tej ziemi. Najpierw jest kwiat, którym oddaliśmy się na początku, z [największą miłością, to lilia czystości. Nie sądzę, że mam wiele do powiedzenia na ten temat. Chociaż zawsze jestem szczęśliwy, gdy widzę lilie przed nami podczas uroczystości rodzinnych.

To była największa i najpiękniejsza rzecz, którą Bóg dał nam jako dar. Przede wszystkim czystość musi wyrastać z żyznej warstwy ornej. (...) Bóg dał Rodzinie wiele kobiet i matek szensztackich. I sprawi, że rodzina będzie większa i silniejsza. Widzicie, najpiękniejszym prezentem imieninowym byłaby dla mnie świadomość: nie tylko zasadniczo uprawiam ogród lili, aby utrzymywać glebę w stanie ornym i uczynić ją uprawną. Jest wielu innych, którzy robią to ramię w ramię ze mną. Jest nią to, o czym ostatnio często mówiliśmy – prawdziwe, bezinteresowne macierzyństwo. Dziś rano na usta nasunęły mi się słowa: tam, gdzie jest serce prawdziwej matki, zawsze jest świątynia. I chcemy reprezentować dużą świątynię. Duże sanktuarium. Odruchowo myślę o Niepokalanej [...]”. Por. S. M. Marcelina Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie-Zdroju, mps referatu wygłoszonego w Kudowie-Zdroju, 13 lipca 2019 r., s.6-7; AG,ISSMS, Marienschwester, kwiecień 1932 r., s. 120 f; por. także, AGISSM, Terziats- Chronik Victima, 13 April 1932 r., s. 139 f; AGISSMS, H. P. Namenstag-Famileinfeier 13. April 1932, Besetzung der Filiale Kudowa - Sackisch. (cyt. za S. Migacz, RSzPol.

<sup>13</sup> W tym czasie ziemie te należały do Prus Zachodnich.

<sup>14</sup> AGISSMS, Marienschwester, maj 1932 r., s. 138 (cyt. za Migacz-SzISM-PL.); por. także, AGISSMS, Filialen in Deutschland; AG, Unser Einzug in Marienfried, w: Marienschwester, Mai 1932 r., s. 138. 2, Aus den Erinnerungen von Sr. M. Marga Kubisch zu Schlesien; cyt. za M. Marcelina Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie-Zdroju, mps referatu wygłoszonego w Kudowie-Zdroju, 13 lipca 2019 r., s. 1 (dalej cyt. S. Migacz, Spotkanie JKKud-Z).

<sup>15</sup> Potwierdzają to lapidarne zapiski S. Margot: „[...] Ojciec pozwolił mi odbyć długą podróż i pracować tam przez krótki czas od kwietnia do września, ponieważ jako Ślązaczka najlepiej znałam warunki i mogłam odpowiednio urządzić placówkę[...]”. Zob. AG, Aus den Erinnerungen von Sr. M. Marga Kubisch zu Schlesien.



pierwszy na całym Śląsku klasztor Sióstr Maryi - IV 1932 – V 1935 r. Bez wątplenia nastąpiło to za zgodą kompetentnej władzy kościelnej<sup>16</sup>. Dom był nowoczesny i wspaniale wyposażony, a zarazem położony na tle malowniczego górskiego krajobrazu, otoczony żywą zielenią pobliskich drzew, ogrodu i pól uprawnych wspaniale nadawał się na miejsce odpoczynku i ciszy rekolekcyjnej. Otaczał go dostatecznie duży teren, na którym znajdowały się ogród, łąka i basen. Wnętrze było wyposażone w kaplicę oraz przestrzenną jadalnię. Pokoje mieszkalne były pomalowane różnymi kolorami.

W nowych i w zasadzie nieznanymi realiami cztery Siostry Maryi rozpoczęły swoją normalną, ale zróżnicowaną pracę. Od zaraz podjęły prace w kuchni, ogrodzie, prowadzenie domu i apostoła wśród dziewcząt. O nowych obowiązkach napisały w pierwszym liście adresowanym do ogółu szensztackich sióstr. Równocześnie, o dynamicznie rozwijanej pracy formacyjnej z dziewczętami dowodzą ogłoszenia, umieszczane w wewnętrznego piśmie sióstr „Marienschwester”: „*W październiku były przeniesienia: Margot [Walz] z kursu Fons Laetitiae do Kudowy, by przejąć opiekę nad dziewczętami*”<sup>17</sup>.

Pierwszy rok pobytu i pracy był dla sióstr wyjątkowo trudny m.in. z powodu dostosowania obiektu do nowych zadań i priorytetów, adaptacji do nowych warunków, inkulturacji oraz dużego natężenia obowiązków domowych i ewangelizacyjnych. Prosiły więc o pomoc personalną, gdyż m.in. na rekolekcje przybywało do pensjonatu wielu kapłanów. Częstym gościem i rekolekcjonistą był m.in. ks. dr Ferdynand Kastner SAC (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina + 14 XII 1962 Monachium). Przyjeżdżał tutaj również młody pallotyn Augustyn Urban (\* 1911 +1989), późniejszy promotor i odpowiedzialny za rozwój RSZ w powojennej Polsce.<sup>18</sup> Co więcej, siostra przełożona Marga<sup>19</sup>, po pięciu miesiącach –



19 września 1932 r. musiała realizować kontynuację procesu formacji (tzw. tercjat) i na pewien czas opuścić placówkę. O fakcie tym czytamy w jej zapiskach: „[...] Podczas pobytu w tercjacie zastępowała mnie M. Mechthildis [Horz \*1901 +1959]. Troszczyłam się o cztery siostry, z których żadna nie znała śląskiej mentalności. Tak wiele rzeczy faktycznie poślizgnęło się na niewłaściwych ścieżkach. Potem naprawdę zmagalam się z naprawianiem rzeczy” [...]<sup>20</sup>.



Z kolei w swojej relacji finalnej z 1935 r. Siostra Przełożona napisała: „[...] Po tercjanie [jest to specyfika zakonnej formacji] na początku 1933 r. ponownie wróciłam do Kudowy – Zakrze. Był tam kościół parafialny [faktycznie była to od 1911 r. tzw. kuracja parafii Lewin Kł. p.w. św. Katarzyny Al.; a parafialnym stał się dopiero od 1953 r.], oddalony od nas o ok. pół godziny drogi [pokonywanej pieszo]. Dlatego staraliśmy się dla naszego domu o kapłana, który odprawiałby nam Msze św.. Większość księży spędzała u nas [jedynie] swój urlop, pozostając ok. 4 tygodni [...]”.

Wieś Zakrze podlegała jurysdykcji kościelnej proboszcza miasta Lewin Kł. ks. Hermann’a Jünschke (1928-1941); na zdjęciu po lewej kościół par. pw. św. Michała Arch.). Urząd jednego - z dwóch tamtejszych wikariuszy - w latach 1932-1938 pełnił ks. Konrad Leister (\*9 II 1908). Nb. z czasów studiów teologicznych we Wrocławiu i nie tylko, był to przyjaciel ks. Gerharda Hirschfeldera, obecnego wikariusza w Czeremnej 1932-1939.

<sup>16</sup> W tym czasie urząd Wielkiego Dziekana Kłodzkiego pełnił ks. prałat Franz Dittert (1921–1937; był on przewodniczącym Partii Centrum i krytykiem nazizmu). W lakonicznych notatkach Sióstr Maryi czynnych na Zakrze nie ma o nim mowy.

<sup>17</sup> AG, *Marienschwester*, październik/listopad 1932 r., s. 369.

<sup>18</sup> O czym sam pisał: „W latach 1932-1944, czyli przez 12 lat co roku przyjeżdżałem do Szensztatu i brałem udział w rekolekcjach, jakie głosił ks. Kantenich, ks. Menningen, ks. Schulte, ks. Kastner, lub ks. Hagel. Niekiedy też nauki były głoszone w Ząbkowicach, albo Kudowie Zdroju, gdzie przebywały Siostry Maryi”. Por. A. Urban, *Moje wspomnienia, jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl.* 1984 r., s. 52.

<sup>19</sup> Siostra M. Marga Kubisch (\*1899+1973), Ślązaczka, wychowanka ks. J. Kantenicha SAC (pozostająca z nim w stałym kontakcie), była przełożoną placówki sióstr na Zakrze w l. 1932-35. Po czym od 1937 r. pełniła funkcję przełożonej klasztoru Sióstr Maryi w Ząbkowicach Śl.

<sup>20</sup> Zob. AG, *Aus den Erinnerungen von Sr. M. Marga Kubisch zu Schlesien.*

Możemy przypuszczać, że w prowadzeniu chrześcijańskiego życia konsekrowanego oraz w rozwijaniu prac ewangelizacyjnych, Siostry Maryi prowadzące pensjonat „Marienfried”, wspierał miejscowy duszpasterz posługujący na Zakrze, przy kościele pw. św.



Katarzyny Aleksandryjskiej, w funkcji kuratusa. Nowoprzybyłe siostry szensztackie z pewnością najpierw przywitał, a następnie zapewne skutecznie wspierał 52-letni ks. kuratus Józef Tribanek (\* 4 IX 1880 +4 VII 1934; *na zdjęciu po prawej*). Niestety miało to miejsce pod koniec jego duszpasterskiej kadencji, a na dwa lata przed śmiercią.



Wczesną jesienią roku 1934, po niespodziewanej śmierci ks. Józef Tribanka, od 11 października do marca 1947 r. jego następcą na zakrzowskiej kuracji został w latach 1934- 1947, pochodzący z Górnego Śląska ks. dr Józef Palluch (\*1891 Niwka k/Będzina i Sosnowca + 1965 Ursberg; nb. jego rodzice byli Polakami). Przez niespełną pół roku gościł na swym terenie siostry szensztackie, a po ich wyjeździe, jedna z nich - siostra M. Bergitta Lingnau (\*1903 +1976), zamieszkała na tutejszej plebanii i nadal, przez kilka lat, zajmowała się pracą duszpasterską, w tym także opieką członków RSZ. Oprócz powołań do życia zakonnego i szensztackich kapłanów w Czechach pokłosem działalności sióstr i ks. dra Ferdynanda Kastnera SAC była miejscowa Liga Kobiet oraz Liga Młodzieży Żeńskiej.



Natomiast niewyjaśnionym pozostaje zagadnienie braku jakiegokolwiek wzmianki na temat współpracy sióstr z charyzmatycznym duszpasterzem młodzieży ks. Gerhardem Hirschfelderem (\* 1907 +1942), w latach 1932-1939 wikariuszem parafii św. Bartłomieja Ap w Czermnej (stolicy czeskiego zakątka, do którego należało i Zakrze). Hipotetycznie możemy jedynie wskazać kilka racji tłumaczących ten stan rzeczy. Siostra przełożona Marga Kubisch (w wieku 33 lat, mając współsiostry o 2-3 lata młodsze) opierała się raczej na radach i doświadczeniu ks. dra Kastnera SAC (rodem z pobliskiej parafii Lewin Kł) oraz kapłanów – Ślązaków. Zarówno dla Siostry, jak i neoprezbitera ks. Hirschfeldera w wieku 25 lat (przy czym ks. prob. Hauffen chorował na cukrzycę, a następnie nasilały się inwigilacje ze strony Gestapo ...) pierwszy rok był wyjątkowo wymagający. Pensjonat „Marienfried” miał licznych gości, w tym duchownych, a ze specyficznymi zadaniami wiązało się morze pracy, przy czym pensjonat od czermnieńskiej parafii dzieliła odległość ok. godziny marszu, w żywym tempie. Ponadto, z jednej strony z Czermną i Kudową były już mocno związane istniejące tu od kilku dekad domy zakonne Sióstr Elżbietanek i Sióstr Służebniczek NMP, z drugiej zakrzańskie Siostry Maryi same szukały nowych powołań, a ponadto zgodnie ze swym charyzmatem RSZ gromadziły dziewczęta oraz kobiety głównie z parafii Lewin Kł. i przygotowywały je do uczestnictwa w takich szensztackich wspólnotach jak Liga Kobiet i Liga Młodzieży Żeńskiej.

### Obsada personalna klasztoru i rodzaje posługi

Jest faktem, potwierdzonym w źródłach, że Szensztackie Siostry Maryi w okresie od 15 kwietnia 1932 r. do 27 marca 1935 r. prowadziły w Kudowie - Zakrze dom wypoczynkowy „Marienfried” należący do Kongregacji Maryjnej Panien diecezji wrocławskiej. De facto swoją filialną placówkę. W tym czasie, była ona najdalej na wschód, wysuniętą filią siostrzanej wspólnoty oraz oddaloną od Szensztatu filią wspólnoty. W okresie międzywojennym w latach 1932-1935, żeńską placówkę ruchu szensztackiego w Kudowie-Zakrze tworzyły cztery siostry należące do prowincji niemieckiej. W tym gronie była przełożona siostra M. Marga Kubisch (\*1899+1973), Ślązaczka. Próbie ukazania działalności i obsady personalnej szensztackiego klasztoru sióstr nie ułatwia fakt braku efektów przeprowadzonej kwerendy, jak i to że niestety ale nie zachowała się kronika pierwszej na Śląsku placówki Sióstr Szensztackich. Możemy jednak twierdzić, że

w okresie trzech lat, a precyzyjnie od połowy kwietnia 1932 r. do maja 1935 r. w pensjonacie „Marienfried” na Zakrzcu pracowało w sumie dziewięć sióstr, naturalnie bardzo różny był ich czas pobytu.

W momencie objęcia pensjonatu i erekcji tutejszego klasztoru, najstarsza z nich i zarazem przełożona – s. M. Marga Kubisch miała 33 lata, pozostałe były młodsze o dwa, trzy, a nawet cztery lata. W pierwszych dwóch latach (1932- 1933) posługiwały w tym miejscu takie siostry jak: M. Marga Kubisch (\*1899 +1973), a na czas formacji zakonnej zastępowała ją M. Mechthildis Horz (\*1901 +1959); M. Benigna Valpertz (\*1901 +1996), którą zastąpiła M. Margot Walz (+1955); M. Edwina Geiger (\*1900 +1994) oraz M. Regina Kessler (+ 1989).

Natomiast w roku 1934 zakrzańską placówkę Sióstr Maryi tworzyły: M. Marga Kubisch, M. Benigna Valpertz, M. Bergitta Lingnau (\*1903 +1976). W roku 1934 żyło i posługiwało w pensjonacie „Marienfried” aż pięć sióstr, ale jedynie przez okres sześciu miesięcy. Bowiem dwie siostry opuściły wspólnotę: M. Kleopha Kanegen oraz M. Ludberga Rhode. W 1935 r. w klasztorze Sióstr Maryi na Zakrzcu posługiwały: M. Marga Kubisch (przełożona), M. Kleopha Kanegen, M. Benigna Valpertz, M. Bergitta Lingnau. Ostatnia z nich w momencie zamknięcia klasztoru ( w maju 1935 r.) miała 31 lat i pozostała do pomocy duszpasterskiej na Zakrzcu.

W częściowo zachowanym liście prywatnym z późniejszego czasu, nieznanego nadawcy, przypuszczalnie pallotyński nowicjusz, omawia rodzaje prac i posług wykonywanych przez Siostry Maryi z „Marienfried”. Tak zwane pomocnicze domowe miały tu okazję nauczyć się prowadzenia gospodarstwa domowego. Ponadto w domu odbywały się spotkania i rekolekcje. Ten rodzaj posługi potwierdziły w 1938 r. również i starsze kobiety z terenu pogranicza, które w prezencie za wzorowe ukończenie szkoły - jako nagrodę, otrzymały od miejscowego proboszcza, udział w rekolekcjach prowadzonych w tutejszym pensjonacie<sup>21</sup>.

### **1933 – historyczna wizyta Założyciela RSZ na Zakrzcu**

Pragniemy w szerszym kontekście religijnym, historycznym i politycznym postrzegać i oceniać nie tylko tak liczne, obfitujące w gigantyczną posługę konferencyjno-rekolekcyjną wizyty Założyciela RSZ w dzisiejszej Polsce, jak i dalekowzroczone plany i zamierzenia ks. Kentenicha SAC, mające na celu szybki rozwój głęboko maryjnego RSZ w Europie Wschodniej, a zwłaszcza w naszej Ojczyźnie.

Po kilkunastu latach charyzmatycznego rozwoju RSZ, niestety - ale jak to bywa z każdą nową wspólnotą eklezjalną - pojawiły się coraz liczniejsze i przybierające na sile próby znaki sprzeciwu i krytyki (w 1949 r. doprowadziły one do kanonicznej wizytacji RSZ ze strony biskupa Trewiru)<sup>22</sup>. Założyciel nie tylko dzielnie i po chrześcijańsku to znosił, ale nadal ze wszelkich sił, realizował plan rozszerzenia RSZ przedstawiony Radzie Prowincjalnej Księży Pallotyńów w dniu 18 lipca 1919 r.

Ponadto ks. Józef Kentenich SAC posiadający solidne wykształcenie humanistyczne, tym bardziej miał głęboką świadomość, że rewolucja Marcina Lutra nie tylko doprowadziła do wojen chłopskich i religijnych, totalitarnej zasady „*cujus regio eius religio*” (w tym do wojny 30-letniej i rozbicia Niemiec na ponad 2.000 księstwów, które jak „piaskownicę” scementował dopiero pruski kanclerz Otto von Bismarck \*1815, + 1898), ale do podziału chrześcijaństwa na Zachodzie, ale przede wszystkim do zubożenia duszy narodu niemieckiego pozbawionej odtąd dogmatów, pobożności i orędownictwa Maryi oraz komunii ze świętymi. Co więcej, dzięki Lutrowi doszło także do „uzbrojenia” Adolfa Hitlera w antyjudajstyczną doktrynę (nb. antysemityczne pisma M. Lutra w XX w. cytowali nazistowscy ideolodzy: Alfred Rosenberg i Julius Streicher, tłumacząc w ten sposób przyczyny hitlerowskich prześladowań i zbrodni ludobójstwa).

<sup>21</sup> Zob. N. Bartonitschek, Schwesternhäuser in Bad Kudowa und seiner Umgebung, w: Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz. Jahrbuch (2015), s. 134-143.

<sup>22</sup> Kiedy pojawiły się oskarżenia z kręgu Sióstr Maryi, sam ks. J. Kentenich SAC - po zapoznaniu się z oskarżeniem - niezwłocznie złożył przełożonemu szczegółowy opis swoich działań. Nota bene wspomniane zarzuty zostały w pełni i przejrzyście uwzględnione w dokumentacji dotyczącej założyciela Ruchu Szensztackiego w związku z czasowym odłączeniem go od jego dzieła (1951-1965) i są dokładnie badane przez władze kościelne w kontekście trwającego procesu beatyfikacyjnego Ks. Kentenicha. Ks. Kentenich mógł w 1965/1966 roku powrócić do Szensztatu, po 14-letnim zesłaniu. Dekrety, które oddziaływały go od jego Dzieła, zostały uchylone, a sprawa założyciela została przekazana ówczesnej Kongregacji ds. Zakonów. W ten sposób mógł ponownie objąć kierownictwo w Dziele Szensztackim. W zasadzie oskarżenie o nadużycie władzy zostało przez to również oddalone.

Warto podkreślić, że za życia i działalności ks. Józefa Kentenicha odbyły się w Szensztacie dwie wizytacje – przeprowadzone w Szensztackim Instytucie Sióstr Maryi (w 1949 r. przez ówczesnego biskupa pomocniczego Bernharda Steina z Trewiru oraz w latach 1951-1953 r. przez jezuitę o. Sebastiana Trompa SJ, z ramienia „Świętego Oficjum”) zostały w całości przedstawione z perspektywy wizytatorów, a zwłaszcza wizytatora apostołskiego o. Trompa.



Na początku lat 30., konkretnie po roku 1929, z chwilą wstąpienia do Sióstr Maryi pierwszej Polki Marii Czerwińskiej (\*1905+1994; późniejsza siostra Marianna i założycielka polskiej prowincji SM), ks. Kentenich SAC z coraz większą nadzieją i tęsknotą patrzył w kierunku Polski – jej duchowych uzdolnień i chrześcijańskiej tradycji. Założyciel RSZ był głęboko przekonany, że Polacy są wyjątkowo predysponowani do podjęcia misji Maryi, a Polska jako naród ma wyznaczone przez Opatrzność Bożą szczególne zadanie do spełnienia. W konsekwencji w trakcie swoich co najmniej czterech wielkich podróży pastoralnych odwiedził na ziemiach polskich ponad 17 miejscowości<sup>23</sup> (nb. z okazji jubileuszu 100-lecia RSZ umieszczono w tym miejscach pamiątkowe tablice i utworzono pastoralno-pielgrzymkowy szlak im. Ks. J. Kentenicha).

W ciągu dwóch dziesięcioleci okresu międzywojennego Ruch Szentsztacki był już dobrze znany w całych Niemczech. Było to możliwe, gdyż Ks. Józef Kentenich SAC prowadził w tym czasie wiele rekolekcji i wykładów (nb. jedynie w 1932 r. wygłosił rekolekcje dla 2.500 kapłanów). Jest więc zrozumiałe, że po upływie półtora roku od przejścia na Zakrze domu 'Marienfried', Siostry Maryi trudny do opisania sposób cieszyły się historyczną, chociaż niezwykle krótką, wizytą swego Ojca Założyciela. Miała ona miejsce w dniu 15 października 1933 r. Warto podkreślić, że gdy idzie o Śląsk to jedynie w tym roku ks. Kentenich SAC nawiedził jeszcze Kietrz i Branice. Upřednio Założyciel RSZ odwiedził w 1922 lub 1926 r. Wrocław, a w 1925 r. Ząbkowice Śl.

Założyciel RSZ od początku istnienia domu „Marienfried” - placówki szentsztackich Sióstr Maryi na Zakrze



(aktualnie w Kudowie-Zdroju) - zamierzał go odwiedzić. W listach z 1932 r. kierowanych do przełożonej domu do s. Margi Kubisch zapowiadał swoją wizytę (już wówczas planował przyjazd, połączony z pobytem we Wrocławiu). Niestety spotkanie nie doszło do skutku. Ks. J. Kentenich SAC przybył do wsi Zakrze dopiero jesienią następnego roku, i to znacznie nakładając drogi. Bowiem głównym celem podróży był Nowy Buczek k/ Złotowa na Pomorzu (nb. Założyciel z Koblencki do Wałbrzycha pokonał trasę koleją – ok. 770 km, następnie autem na Zakrze kolejne 55 km, w sumie ok. 830 km, a następnie z Zakrza przez Wrocław, Piłę do Nowego Buczka – kolejne 460 km). W willi – pensjonacie „Marienfried” przebywał niespełna jeden dzień - 15 października 1933 r.<sup>24</sup> Najpierw dotarł pociągiem do Wałbrzycha, skąd siostry przywiozły go samochodem do Zakrza. Tak wspomina to wydarzenie przełożona s. Marga: „Ojciec odwiedził nas w połowie października. Podczas tej wizyty połączono wiele niewielkich spraw. Ojciec mógł podróżować do Wałbrzycha tylko pociągiem. Stamtąd mogłyśmy go odebrać samochodem. Podróż zwykle trwała około godziny [...]”.



Założyciel był zachwycony zarówno uzdrowiskiem Kudową, jak i domem sióstr. Wydawało się, że jako szentsztacka placówka, spełniał jego oczekiwania i wyobrażenia. Podobał mu się teren i budynek, a także panujący w nim duch apostołski. Dotychczasowa - krótka praca ewangelizacyjna w duchu Szentsztatu już wydała pierwsze owoce, w postaci powołań do wspólnot żeńskich i Księży Pallotynów. Co jest tu niezwykle istotne, podczas tej zaledwie jednodniowej wizyty, ks. J. Kentenich SAC planował utworzenie w „Marienfried” domu formacyjnego lub prowincjalnego dla Sióstr Szentsztackich. Charakter i atmosferę wizyty, Ojca Założyciela w znacznej mierze oddaje s. M. Marga w swoich zapiskach - wspomnieniach: „Był to dom wypoczynkowy diecezji wrocławskiej ze schroniskiem młodzieżowym. Był bardzo pięknie położony w górzyskiej okolicy Kłodzka, w Kudowie – Zakrze. W domu była kaplica. Miałyśmy ogród i pole oraz tączkę do leżakowania z brodzikiem. Do tego posesja leżała poza wioską. W ten sposób mogłyśmy zupełnie bez przeszkód żyć według naszego stylu [...]. Był tam kościół parafialny, oddalony od nas o ok. pół godz. **drogi** [zob. foto po lewej, stan z 2020 r.]. Dlatego staraliśmy się

<sup>23</sup> Z ramienia polskiej prowincji Sióstr Szentsztackich gromadzeniem wszystkich dokumentów i informacji na temat wizyt i duszpastersko-rekolekcyjnej posługi ks. Józefa Kentenicha na Śląsku i w Polsce zajmuje się obecna w Szentsztat siostra archiwistka s. M. Pia Buesge.

<sup>24</sup> Opracowano na podstawie: S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, mps referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).



o kapłana do naszego domu, który by nam odprawiał Msze św. Większość księży spędzała u nas swój urlop, pozostając tu ok. 4 tygodni [...]”.

Po czym Siostra Przełożona zatrzymała się dłużej przy głównym temacie historycznej wizyty Założyciela w dniu 15 października: „Nasz Ojciec [ks. J. Kentenich], który życzył sobie aby ‘Marienfried’ – tak nazywał się ten dom – uczynić domem prowincjalnym lub domem dla powołań ze wschodnich Niemiec, obszedł ze mną całą posiadłość. Przy tym ciągle stawiał te same pytania: Jak duża jest ta posiadłość? Jaka część powierzchni jest zabudowana? Ile metrów kwadratowych liczy ogród, a ile pole? Jak duża jest łąka z basenem i do leżakowania? Jak duże miasto znajduje się najbliżej? Jaka odległość dzieli nas od Wrocławia? Gdy odpowiadałam na te pytania, Ojciec przez chwilę zastanawiał się i następnie zaczynał swój namysł od początku. Powtórzyło się to przynajmniej sześć razy po kolei. Muszę przyznać, że gdyby to nie był nasz Ojciec, zupełnie straciłabym cierpliwość. Ale Ojcu odpowiadałam na jego pytania ciągle na nowo i zastanawiałam się, jakie myśli mogły przy tym przechodzić przez głowę Ojca. Ale On starał się przemyśleć ten problem z najróżniejszych punktów widzenia. Wskazywały na to przedstawione przez niego przemyślenia odnośnie różnych możliwości uczynienia tego domu użytecznym dla naszych celów [...]”.



podróżował przez Piłę do Małego Buczka k/Złotowa i Dębzna na Pomorzu<sup>25</sup>.

Przez cały czas istnienia zakrzańskiej placówki Założyciel podtrzymywał stałą więź listowną tak z s. Margą – przełożoną, jak i całą wspólnotą sióstr. Troszczył się o nie duchowo udzielając rad i wskazówek. Radował się z szeregu

<sup>25</sup> Oto lapidarne dzieje tego miejsca położonego w pobliżu Debrzna i niedaleko na północ od Złotowa (niem. Flatow). W Małym Buczku (niem. Klein Butzig) powstała Katolicka Wyższa Szkoła Ludowa (niem. Grenzland-Heimvolkschhochschule) oraz Katolicki Kościół P.W. Chrystusa Króla. Wszystko zaczęło się w XVIII w. kiedy to Stanisław Gotzendorf-Grabowski wybudował w Małym Buczku dwór i zasadził wokół niego park. Później majątek zmieniał właścicieli. W końcu dwór przeszedł na własność Niezależnej Pralatury Pilskiej (niem. Freie Prälatur Schneidemühl; nb. należała do arch. wrocławskiej) 26 listopada 1927 r. do istniejących już budynków dworskich (niem. Herenhaus) oraz skrzydła rycerskiego (niem. Kavaliersfluge) zostało dobudowane dodatkowe skrzydło wraz z kościołem, plebanią i kancelarią. Na skrzyżowaniu do Wielkiego Buczka (niem. Groß Butzig) postawiono dzwonnice z trzema dzwonami.

W 1928 r. szkoła została uroczystie otwarta i poświęcona przez Maximiliana Kallera (był w niej prąd elektryczny oraz centralne ogrzewanie, co w tamtym czasie było rzadkością). W szkole uczyła się młodzież w wieku od 18 do 25 lat (zarówno kobiety jak i mężczyźni), a jej dyrektorem został Franz Westpfahl. Kościół powstał specjalnie dla katolików z pobliskich miejscowości. Księża proboszczowie to m.in. Halman, Wiesman oraz wikariusz Johannes Robek. Istniał tu również klasztor Sióstr Elżbietanek. Cały kompleks wraz z parkiem nazywano (niem. Marienbuchen; obecnie jest on pod opieką nadleśnictwa Lipka). Ostatni semestr szkoły zakończył się w 1937 r. Wówczas szkoła przeszła w ręce młodzieży hitlerowskiej. Rok później jej działalność została ograniczona a w 1939 r. obiekt całkowicie przejęła i kontrolowała NSDAP.

Ks. J. Kentenich SAC aż trzykrotnie przebywał w Małym Buczku (obecnie diec. bydgoska), w którym mieściła wspomniana Wyższa Szkoła Rolnicza (zburzona w czasie działań wojennych i park „Marienbuchen”. Z tego miejsca pozostał do dzisiaj jedynie piękny park należący do Nadleśnictwa Lipka). W dniach 16-20 października 1933 r. ks. Kentenich SAC uczestniczył w spotkaniu prezbiterów, z okazji diamentowego jubileuszu kapłaństwa, a w dniach 23-27 października wygłosił w „Marienbuchen” rekolekcje dla 20 kapłanów.

Te wydarzenia wpisywały się w wielkie zaangażowanie Założyciela w formację kapłańską. Jak podają dokumenty, także rok wcześniej – 1932 r., w rekolekcjach prowadzonych przez o. Kentenicha uczestniczyło w sumie ok. 2.500 kapłanów. Jednym z uczestników rekolekcji kapłańskich w Małym Buczku był ks. prałat Johannes Bonin, który swoje doświadczenia i wrażenia zawarł w cennych wspomnieniach. Zob. także M. i R. Jasińscy, Ślady o. Kentenicha na ziemiach polskich – projekt jubileuszowy 2014, w: Szensztat moje miejsce w Kościele, Otwock-Świder 2013.

faktów dokonujących się na Zakrze: ewangelicznego prowadzenia ludzi do Boga, z powstania Ligi Młodzieży i Kobiet Szensztackich, z powołań eklezjalnych oraz że jest zauważalny stały rozwój w pracy apostołskiej.

W roku 1934 metropolita praski ks. kard. Karel Kašper (\*1870 +1941) po wybięrzowaniu w parafii Św. Bartłomieja Ap - w pobliskiej Cermnej - ok. 700 osób przygotowanych przez charyzmatycznego wikariusza ks. Gerharda Hirschfeldera, był bardzo zachwycony stanem duszpasterstwa i w konsekwencji uhonorował obu tutejszych prezbiterów. Czy pobyt metropolity, co prawda w sąsiedniej parafii, zaowocował wizytą u Sióstr Maryi i umocnieniem eklezjalnych relacji pozostaje kwestią otwartą.

### Próba bilansowania trzyletniego szensztackiego apostołatu na Zakrze

Na wstępie, po części odwołując się nam dalekosiężne plany ewangelizacyjnych struktur dla Śląska i Polski. I tak „Gniazdo” Ruchu Szensztackiego w Polsce - pallotyńska placówka w Ząbkowicach Śl. powstawała w następstwie kluczowej decyzji Rady Prowincjalnej z 1919 r. oraz systemowych planów ewangelizacyjnych 34-letniego Założyciela RSZ<sup>26</sup>. Natomiast zakrzański klasztor powstaje z jednej strony o dekadę później, a zaledwie kilkanaście lat od momentu kiedy kobiety mogły być członkami RSZ (1921 r.) i sześć lat od powstania Sióstr Maryi, a w trakcie narastającej w Niemczech krytyki Założyciela RSZ. Co więcej, to siostry teraz i na etapie uwięzienia w KL Dachau stanowiły dla Założyciela i RSZ szczególne oparcie, pomoc i „maryjną” siłę oraz dynamikę rozwoju.



To w tym miejscu, praktycznie zupełnie nieznanym - na wsi Zakrze, w pensjonacie funkcjonującym jako szensztacki dom „Marienfried” pomimo niezwykle krótkiej kadencji placówki oraz nazistowskich ograniczeń i inwigilacji działo się bardzo wiele. To tu wraz z Założycielem planowano kluczowe struktury RSZ na Śląsku i goszczono wybitne osoby Współodpowiedzialne za istnienie i rozwój RSZ (m.in. ks. dr F. Kastner SAC – *foto po lewej*, A. Urban – *foto po prawej*); prowadzono rekolekcje dla różnych stanów, także i dla księży z obszaru Śląska i Pn.-Wsch. Czech przyjmowano kuracjuszy – umacniając ich relacje z Bogiem i Maryją; wygłaszano konferencje duchowne i formacyjne; przygotowywano dziewczęta i młode kobiety do prowadzenia gospodarstw domowych; odbywano spotkania nowych powołań kapłańskich i zakonnych oraz nowych członków RSZ (głównie z terenu parafii Lewin Kł., mogła tu zaistnieć Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej); upowszechniano kult MB MTA poprzez tworzenie kącików szensztackich (kościół pw. Św. Katarzyny Al. w Zakrze i kapliczka przydrożna w parafii Lewin Kł.), a w jednostkowych przypadkach roztaczano nawet opiekę na sędziwymi kapłanami.



Siostry szensztackie badające dzieje tej placówki nie mają do końca pewności, czy była pisana kronika (z pewnością tak), ale do chwili obecnej nie została odnaleziona (niestety, ale poszukiwanie źródeł związanych z omawianym domem jest bardzo żmudne i wymagające). W archiwum generalnym roczna kwerenda realizowana przez Siostrę Marcelinę Migacz, przy wsparciu miejscowej archiwistki, dała wynik negatywny. Nie ma tam nawet wszystkich sprawozdań z tutejszej placówki, chociaż siostry pisały je od 1932 r. (zachowały się tylko nieliczne).

Wśród odpowiedzialnych RSZ istnieje jednak przeświadczenie, że w zaledwie trzyletnim okresie pracy sióstr na Zakrze, w tutejszej placówce tętniło życie. Z pewnością cennym źródłem do dziejów kompleksu pensjonatu „Marienfried” na Zakrze (własności Kongregacji Maryjnej Panien diecezji wrocławskiej) byłaby z jednej strony prowadzona przez siostry Kronika Domu, ale obecnie musimy się zadowolić jedynie lapidarną pisemną relacją sporządzoną przez siostrę przełożoną M. Margi Kubisch (z szensztackiego kursu Virgo-Sacerdos).

Poniżej przytaczamy jej fragmenty. Siostra Kubisch napisała: „*W kwietniu 1932 r. przejęliśmy pierwszą placówkę na Śląsku. Był to dom wypoczynkowy diecezji wrocławskiej ze schroniskiem młodzieżowym. Miał bardzo*

<sup>26</sup> W dniu 18 lipca 1919 r. Rada Prowincjalna limburskiej prowincji księży pallotynów wyraziła aprobatę dla planu przedstawione przez ks. Kentenicha aby RSZ rozszerzyć poza Stowarzyszenie Księża Pallotynów. W tym celu ks. Kentenich przestał być ojcem duchownym seminarium duchownego, aby w całej pełni móc się poświęcić tej nowej inicjatywie apostołskiej. Po I wojnie światowej uczestniczkami RSZ stają się także kobiety. W roku 1921 Przełożony Generalny księży pallotynów widzi w tej rzeczywistości nowoczesną realizację katolickiego apostołatu zainspirowanego przez św. Wincentego Pallottiego. W 1924 r. ks. Józef Kentenich SAC osobiście zredagował pro memoria, aby Konferencji Episkopatu Niemiec wyjaśnić fizjonomię i naturę nowego Związku Apostołskiego

piękne położenie w górzystej okolicy Kłodzka, w Kudowie Zdroju – Zakrze. W domu była kaplica. Ponadto miałyśmy ogród i pole oraz łączkę do leżakowania z brodzikiem. Do tego posesja leżała poza wioską [...].

Przy czym nasz pobyt w 'Marienfried' nie pozostał bezowocny. Kapłani, którzy przebywali u nas na swoim urlopie, przyczynili się do tego, że byliśmy znane na Śląsku. W dużej mierze sprawiły to także rekolekcje dla kapłanów i świeckich, które głosił u nas ojciec Kastner [ks. dr F. Kastner SAC]. Tak więc były to jednak bogate plony, którymi w tych trzech latach obdarzyła nas Matka Boża. Jeden z kleryków został księdzem szensztackim, trzy dziewczyny zostały Siostrami Maryi, kolejne trzy udały się do wspólnoty Pań Szensztatu, a ponadto cała ich () rzesza włączyła się do Ligi. Dwóm młodym chłopcom mogliśmy pomóc w studiach teologicznych. Jeden z nich poległ na wojnie, a drugi jest pallotynem [Alfred Viencenz SAC \*10 VII 1913 Zakrze +7 XII 1944]<sup>27</sup>.

Ponadto niektórzy starali się żyć duchowością Szensztatu, chociaż nie przyłączyli się wprost od szensztackiego ruchu. Nadal pamiętam, z jak poruszającą prostotą, pobożny a przy tym nieuleczalnie chory ks. proboszcz [Paul] Zwiener<sup>28</sup> pozwolił, bym mu pomogła znaleźć i sformułować osobisty ideał. [...]

Jednak nasz Ojciec bardzo bolał nad tym, że ponownie<sup>29</sup> odeszliśmy z diecezji wrocławskiej”.

### Częste wizyty ks. dra Ferdynanda Kastnera SAC

Osoba pallotyńska ks. Kastnera pochodzącego z pobliskiej parafii Lewin Kł.<sup>30</sup>, to zarazem kluczowa postać Ruchu Szensztackiego, a na ważnym etapie próby RSZ wręcz tzw. osoba „numer dwa”. Wokół domu Sióstr Maryi gromadzili się moderatorzy i członkowie RSZ. Ks. dr Kastner SAC m.in. ok. 27 lub 28 września 1934 r. odbył tu spotkanie z tutejszymi członkami Związku Apostolskiego (skąd jeszcze w dniu 28 września 1934 r. dotarł do St. Waliszowa k/ Bystrzycy Kł. na poświęcenie obrazu MB MTA). Co więcej, pomimo zamknięcia na Zakrze klasztoru szensztackich Sióstr Maryi, duszpasterstwo tego typu było kontynuowane przez ks. Kastnera do ok. 1936 r.



Obok ks. Józefa Fischera SAC, ks. dr Ferdinand Kastner SAC był jednym z najbliższych współpracowników Założyciela (zarazem cenionym teologiem i odpowiedzialnym za publikacje książek i kluczowych dokumentów oraz redakcję „MTA” - periodyku RSZ); po decyzji Św. Oficjum i wysłaniu ks. Kentenicha do USA, w wymagających latach 1951-1955 był pierwszym moderatorem Ruchu). Równocześnie pełnił funkcję oddelegowanego do spraw księży i kleryków). Zgodnie z systemową i profetyczną wizją Założyciela był odpowiedzialnym zwłaszcza za kontakty z czeskiimi księżmi i klerykami zainteresowanymi charyzmatem powstałego Ruchu. Przybywając na Zakrze, na początku 1934 r. przeprowadził rekolekcje z udziałem Czechów. W jednym z takich spotkań uczestniczyli m.in. dwaj klerycy z pobliskiej diecezji Hradec Kralove: F. Halík i Petr Štěpánek (\*29 VI 1912 Nachod + 12 I 2000)<sup>31</sup>. W kolejnych

<sup>27</sup> Księga adresowa Zakrza z 1937 r. podaje że mieszkał tu niejaki „August Viezens” z zawodu dorożkarz (woźnica). Zob. Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937, s. 253. Przed II wojną światową wśród trzynastu studentów teologii pochodzących z kłodzkiego dekanatu było dwóch kleryków pallotyńskich, w tym Alfred Viencenz SAC (\*10 VII 1913 Zakrze +7 XII 1944). Alfred urodził się na Zakrze, stąd rodzi się pytanie czy to jego osobie pomagały Siostry Maryi?

<sup>28</sup> Najprawdopodobniej chodzi tu o emerytowanego ks. prob. Paula Zwienera, który mieszkał w Kłodzku przy Frankenster Str. 32. W kręgach szensztackich istniała opinia, że ks. dr F. Kastner także w Kłodzku prowadził rekolekcje dla osób duchownych.

<sup>29</sup> Nie bardzo wiadomo co oznacza sformułowanie „ponownie”.

<sup>30</sup> Ks. Ferdynand Kastner SAC (\*1895 + 1962; nb. miał on po swej matce czeskie pochodzenie, urodził się w miejscowości Taszów k/ miasta Lewin Kł., w Górach Orlickich odległej o zaledwie kilkanaście km od Zakrza) był też odpowiedzialnym za rozpowszechnianie duchowości RSZ wśród czeskich kleryków i kapłanów.

<sup>31</sup> W dniu 25 lipca 1935 r. ks. F. Kastner przesłał do Nachodu kartkę pocztową z zaproszeniem i terminami rekolekcji, a już sierpniu 1935 r. Petr Štěpánek przebywał w Schönstatt i uczestniczył w różnego typu rekolekcjach i aktywnościach Ruchu. W dniu 7 września 1934 r. ks. F. Kastner oficjalnie przyjął go do Ruchu Szensztackiego. Po przyjęciu święceń kapłańskich i odzyskaniu przez Czechy wolności ks. Petr Štěpánek (ten był więzieni komunistycznej władzy pracował na kilku parafiach, a na koniec był dziekanem w Nowym Mieście nad Metuję) pełnił cenną posługę ewangelizacyjną i odegrał znaczącą rolę w propagowaniu i umacnianiu duchowości szensztackiej. W efekcie, w przygranicznym czeskim sanktuarium maryjnym Rokole k/ Nowego Miasta n. Metuję (oddalonym o ok. 25 km od Kudowy-Zakrza) powstała reprodukcja prasanktuarium z Schönstatt oraz pierwsze czeskie centrum młodego Ruchu Szensztackiego z domem rekolekcyjnym i domem prowincjalnym czeskich Sióstr Maryi w Rokole.



latach, spotkania tego typu prowadził w czeskim kurorcie Janské Lázně. W efekcie ok. 100 czeskich księży i kleryków nie tylko poznało RSZ, ale stało się jego członkami.

Ponadto przed II wojną światową wśród trzynastu studentów teologii pochodzących z kłodzkiego dekanatu było dwóch kleryków pallotyńskich. Z Zakrza pochodził Alfred Viecez SAC (\*10 VII 1913 Zakrze +7 XII 1944, lat 31)<sup>32</sup>.

Kąćki szensztackie z 1934 i 1935 r. w parafii Lewin Kł.

Swego rodzaju ewenementem w skali Śląska było powstanie w 1934 r. w miejskiej parafii Lewin Kł. aż dwóch, kąćków szensztackich<sup>33</sup>. Nie ulega wątpliwości że u ich genezy powstania tkwi zarówno zaangażowanie ks. dra Kastnera SAC<sup>34</sup>, jak i Sióstr Maryi z zakrzańskiego domu „Marienfried” (które m.in. ofiarowały duży rozmiarów obraz MB MTA).



Pierwszy z tych kąćków stanowi ołtarz boczny z szensztackim obrazem MTA (na lewo od głównego ołtarza) kuracyjnego kościoła pw.

św. Katarzyny Al. na Zakrze<sup>35</sup>. Instalacji dużego obrazu MB MTA w ołtarzu bocznym Najśw.

Serca P.J. dokonał ks. dr F. Kastner SAC w trakcie misji ludowych prowadzonych na przełomie marca i kwietnia 1935 r.<sup>36</sup>. Już na etapie przygotowań zakrzańska wspólnota została powierzona orędownictwu Trzykroć Przedziwnej Matce Bożej. Poprzez modlitwy wstawiennicze, a zwłaszcza poprzez nauki konferencyjne, wierni mogli się bliżej zapoznać z duchowością i misją RSZ. Każdego dnia, po Mszy św. przy szensztackim kąćku zanoszono modlitwy błagalne



do MB Trzykroć Przedziwnej. Bardzo często przed Jej obrazem płonęły świece, a liczni wierni klęczeli zanurzeni w

modlitwie. Młodzież troszczyła się w kościele o piękno i czystość nowo powstałego szensztackiego kąćka. W taki oto sposób, obraz MB Trzykroć Przedziwnej stał się zarówno symbolem duchowego świata, jak i stałym wezwaniem do bezgranicznej dyspozycyjności.



Drugi szensztacki kąćki zaistniał w niespełna szesnaście miesięcy później – 20 sierpnia 1935 r. Kolejny, ale wielokrotnie mniejszy, obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej umieszczono w starej, murowanej, przydrożnej kapliczce na obrzeżach miasta Lewin Kł. (- na zdjęciu po lewej kościół par. Stan z 2018 r.), a w pobliżu tutejszego dworca kolejowego. Kapliczka była usytuowana przy drodze z Lewina Kł. do Taszowa, ale przed wioską Jarków- zob. zdjęcie po prawej. Odnowili ją członkowie Ruchu Szensztackiego. Fakt ten świadczy o prężności tego Ruchu i różnorodnym zaangażowaniu jego członków. Ze względu na dużą odległość od Szensztatu, kapliczka pełniła dla nich rolę mini sanktuarium MB MTA. Jej poświęcenie miało miejsce 20 sierpnia 1935 r. Dokonał go i konferencję wygłosił przyjaciel ks. Gerharda Hirschfeldera z Cermnej - lewiński wikariusz ks. Konrad Leister (jak świadczy treść jego homilii najprawdopodobniej członek Szensztackiego Związku Księży Diecezjalnych?)<sup>37</sup>. Zachowana relacja pisemna z tego wydarzenia mówi, jak bardzo kapliczka była cenna i ważna w tak trudnym czasie oraz jak silny był Ruch Apostolski w Lewinie Kł. i na Zakrze.

<sup>32</sup> Księga adresowa z 1937 r. podaje że na Zakrze mieszkał niejaki „August Viecez” z zawodu dorożkarz (woźnica). Zob. Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937, s. 253.

<sup>33</sup> Należy w tym miejscu zauważyć, że k/domu Sióstr szensztackich, czyli przy pensjonacie „Marienfried” na Zakrze - przypuszczalnie ok. 1932/3 r., a najpóźniej w 1935 r. w ogrodzie postawiono grotę lurdzką lub kapliczkę przydrożną z wizerunkiem MTA.

<sup>34</sup> Świadczy o tym m.in. fragment relacji z poświęcenia kapliczki MB MTA w Lewinie Kł.: „Przez *Wielebnego o. Kastnera*, który tu mieszkał, niektórzy z nas słyszeli o Szensztacie. Ponieważ nie ma u nas żadnej Kongregacji, mogliśmy pracować bez ograniczeń. Roślina naszej społeczności rosła powoli i z pewnymi trudnościami. Wzrastało w nas również pragnienie posiadania sanktuarium MTA. Naszą uwagę zwróciła kaplica Trójcy Świętej. Pierwszym krokiem było uzyskanie od właściciela pozwolenia na jej wyczyszczenie i uporządkowanie [...]”.

<sup>35</sup> Fakt istnienia jednego ołtarza bocznego do roku 1950 podaje powojenna kronika kuracji (obecnej parafii) pw. Św. Katarzyny Al. Zob. KpKZakrze, k. nlb. 7, 17.

<sup>36</sup> Misję głosiło dwóch księży pallotyńów przybyłych z Schönstatt'u (zarazem wychowanków ks. Józefa Kentenicha SAC i jego bliskich współpracowników) – ks. dr Ferdynand Kastner SAC (\* 1895 Taszów k/Lewina Kł. + 1962) i ks. Franz Nägele SAC - mistrz nowicjatu, m.in. dla męczennika sumienia ks. Franza Reinischa (\*. 1903 + 1942).

<sup>37</sup> W relacji streszczającej jego homilię czytamy m.in.: „*Przewielebny ks. Leister wygłosił przemówienie na temat Matki Trzykroć Przedziwnej, Matki Bożej, Matki Odkupionych - i wskazał, że ci, którzy byli w kontakcie z Szensztatem, chcieliby przekazać więcej informacji o Szensztacie i jego historii [...]*”.



**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>38</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów [1923-], Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu [1948-], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżoniów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet [1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

#### Motywy zamknięcia klasztoru oraz bilans postęgi eklezjalno-ewangelizacyjnej

Od 1934 r., pensjonat „Marienfried” - jako dynamiczne, duchowe i tryskające radością centrum Kościoła Katolickiego, coraz bardziej intensywnie zaczęło obserwować Gestapo<sup>39</sup> (nb. głównym wrogiem III Rzeszy gromadzącej młode pokolenie w strukturach Hitlerjugend byli moderatorzy i wspólnoty kościelne zajmujące się wychowaniem i duszpasterstwem młodzieży). To spowodowało z jednej strony ograniczenie zewnętrznej działalności sióstr, a z drugiej zmniejszenie ilości gości pensjonatu, przybywających także do tego kurortu. Kuracjusze rezygnowali z wypoczynku w inwigilowanym ośrodku, gdzie nie mieli niezbędnego spokoju i komfortu psychicznego. W konsekwencji, pod coraz większym znakiem zapytania stało dalsze funkcjonowanie szentsztackiej placówki i rekreacyjnego pensjonatu. W obliczu tego typu pytań i trudności ks. J. Kentenich SAC korespondencyjnie polecał siostrom zawrzeć położenie i przyszłość placówki wstawiennictwu Józefa Englinga (\*1898 +1918), czyli pallotyńskiemu alumnowi i współtwórcy RSZ.

<sup>38</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.

<sup>39</sup> Gestapo (niem. Geheime Staatspolizei), Tajna Policja Państwowa utworzona po dojściu A. Hitlera do władzy, w kilku etapach, we wszystkich krajach Rzeszy, poczynając od Prus, gdzie w 1933 r. powstała z inicjatywy H. Göringa. Proces zespalania Gestapo z SS usankcjonował dekret A. Hitlera z 17 VI 1936 r. o ujednoczeniu struktury policji i powołaniu Reichsführera SS H. Himmlera na stanowisko szefa niemieckiej policji w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Himmler połączył Gestapo i policję kryminalną (niem. Kriminalpolizei, Kripo) w jednolitą Policję Bezpieczeństwa (niem. Sicherheitspolizei, Sipo).



Tak o tym trudnym położeniu napisała w swojej wspomnieniowej relacji S.M. Marga – przełożona domu: „ [...] Zewnętrzne położenie coraz bardziej się jednak zaostrzało. Goście obawiali się przyjeżdżania do katolickiego domu wypoczynkowego, ponieważ powstrzymywały ich ‘wszystko widzące oczy’ Gestapo. W ten sposób dom znalazł się w trudnościach. Po różnych negocjacjach z diecezjalnym stowarzyszeniem we Wrocławiu [Kongregacji Mariańskiej Panien] zamknęłyśmy ten dom i wróciłyśmy do Szentsztatu.

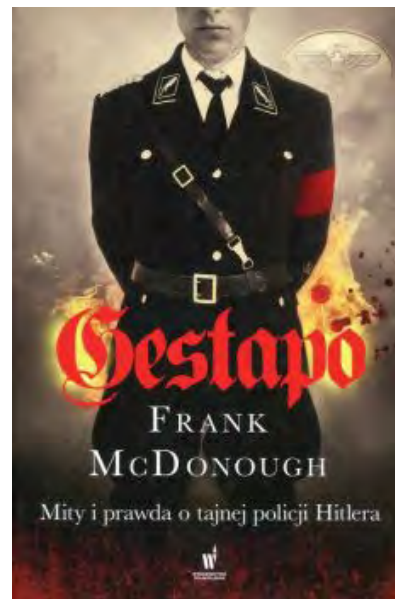
Jedynie siostra M. Bergita przeprowadziła się na plebanię i przez kilka lat pozostawała jeszcze do pomocy w duszpasterstwie w parafii (sic!) Zakrze [w tym czasie 1922-1953 była to jedynie tzw. kuracja, samodzielna administracyjnie]”

Założyciel, będąc na bieżąco informowany o kłopotach, pragnął jeszcze w 1934 r. odwiedzić placówkę, ale okazało się to być niemożliwe. Wobec pogarszającego się stanu rzeczy, 27 marca 1935 r., siostry z konieczności musiały zamknąć placówkę. Na taką

decyzję wpłynęły zarówno uporczywe i nękające kontrole pensjonatu „Marienfried” przeprowadzane przez Gestapo, a z drugiej nasilająca się antykatolicka polityka partii NSDAP i w konsekwencji rugowanie i ograniczanie działalności wszelkiego typu ośrodków katolickich.

### Dzieje i funkcje zakrzańskiego pensjonatu po roku 1935

W okresie międzywojennych jedynie drobna część Sackisch miała nazwę ulic, a większość budynków była oznaczona numerami. W tej sytuacji posesja domu „Marienfried” w Sackisch nosiła numer 161b. Ten stan rzeczy dokumentuje m.in. niemiecka księga gruntów z 1937 r. która obowiązywała do 1945 r.<sup>40</sup>. Znacznie trudniej przychodzi ustalić kolejnych właścicieli i użytkowników pensjonatu oraz nowe funkcje użytkowe. Pojawiały się m.in. trudne do zweryfikowania wskazówki, że dom był przez pewien czas użytkowany i zamieszkały przez bliżej nieokreślone „Siostry Miłosierdzia”<sup>41</sup> (być może chodziło tu o siostry Elżbietanki związane z kudowskim szpitalikiem i opieką nad chorym i).



Natomiast jest udokumentowanym faktem to, że w okresie II wojny światowej zarówno niewielki szpitalik, jak i wszystkie domy zakonne Kudowy oraz Zakrza przeznaczono na lazarety wojskowe. W konsekwencji w okresie 1938/39 do 1945 m.in. budynek sióstr Elżbietanek przy ul. Kombatantów, „willi ‘Diana’ (sióstr Służebniczek NMP), jak też jak i pensjonat „Marienfried” przy ul. Głównej 6 (Panien Kongregacji Maryjnej z Wrocławia) przeznaczono na lazarety Wehrmachtu. Ten stan rzeczy - w sposób pośredni - potwierdzają m.in. kolekcje widokówek i zachowana korespondencja żołnierska wysyłana z Kudowy. Oglądając stare kartki pocztowe i listy zauważamy, że na adresach polnej poczty wojskowej (niem. „Feldpost”) widniała nazwa „LAZARET Bad Kudowa” oraz nazwa ulicy i numer posesji. Niekiedy, na widokówkach z bryłą obiektu szpitalnego, rekonwalescenci - żołnierze precyzowali nawet kreślonymi strzałkami miejsce swego pobytu. W ten sposób wskazywali swym bliskim dokładnie w którym oknie i na którym piętrze, przebywali. Oczywiście w zależności od zasobności, standardu i komfortu wyposażenia budynku, były to obiekty dla oficerów, podoficerów czy tylko szeregowych.

Omawiany budynek (po wojnie przy ul. Świerczewskiego), aktualnie usytuowany jest przy ul. Głównej 6. W drugiej połowie XX w., z powodu „dezynfekcji” został de facto zrekonstruowany i urządzony pod kątem potrzeb pracowniczych. Czyli stał się budynkiem mieszkalnym (jest wzniesiony przez KZPB i to od podstaw). W efekcie nie jest już obiektem zabytkowym. Tzw. stylizowany „mur pruski”, który po części ozdabia budynek jest jedynie imitowany przez deski nabite na elewację. W obu domach, czyli dawnym „Marienfried” i obok stojącym schronisku młodzieżowym zamieszkuje obecnie 18 rodzin, czyli ok. 50 osób (nb. w 2021 r. niestety w niszczącym stanie). W 2015

<sup>40</sup> Zob. Mapa gruntów Gemeinde Sackisch kr. Glatz

<sup>41</sup> Zob. N. Bartonitschek, Schwesternhäuser in Bad Kudowa und seiner Umgebung, w: Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz. Jahrbuch (2015), s. 134-143.



r. - w obu budynkach wydzielonych było 18 lokali mieszkalnych, w których na pobyt stały zameldowanych zostało 48 osób.

Z przykrością odnotowujemy fakt, że jak dotąd na budynku nie ma żadnej tablicy informującej o jego dawnych właścicielach, użytkownikach i funkcjach – zob. zdjęcie po lewej, stan z 2021 r.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych,; archiwum RSZ w Polsce; zdjęcia lotnicze i archiwalne mapy – mgr Zb. Kopeć, Kudowa-Zdrój.

#### Literatura:

Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996.

J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.

P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.

P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.

E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.

J. Kantenich, Szentszacki. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.

J. Kantenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentszackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.

J. Kantenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, Patris Verlag Vallendar 1971.

J. Kantenich, Das neue Menschen werden, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.

J. Kantenich, Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kantenicha o miłosierdziu, 13-22, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016.

F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.

F. Kastner, Der Werktagsheligen in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.

F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.

Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.

M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.

A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.

100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkiwockie Śląskie 2019.

S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.

Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.

Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyjni), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.

J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.

A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkiwockie Śl. 1984.

A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkiwockie Śl. 1983.

A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkiwockie Śl. 1984.

A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkiwockie Śl. 1983.

Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.

A. Urban, Dzieło Księdza Kantenicha w Polsce, msp, Ząbkiwockie Śląskie 1980

A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkiwockie Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].

A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkiwockie Śląskie 1966.

A. Klaiiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Kantenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].

A. Maria Michaela Blachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.

S. B. M. Migacz ISSM, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).

S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębińskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).

S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).

S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkiwockie Śląskie, 9 IV 2016 r.).

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze służą Bożym o. Józefem Kantenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).

S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkiwockie Śląskie, 10 lipca 2019 r.)

Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).

Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).

Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung” 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).

J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.

M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.

L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.

J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.

Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937

J. Wiesinger, Sackisch, Verlag G. Goebel. Lewin [ca.1913].

N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried”, „Grafschafter Bote” (2010) nr 1. s. 22-23.

N. Bartonitschek, Schwesternhäuser in Bad Kudowa und seiner Umgebung, w: Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz. Jahrbuch (2015), s. 134-143.

T. Fitych, Szentszackie kapliczki ołtarze i obrazy MB MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku, „Ziemia Kłodzka” (2021) nr. 304-306, s. 16-26.





**„Życie może grać z nami bardzo twardo,  
wiele bitew może być przegranych,  
a nie odczuwamy lęku.  
Matka Boża osłania nas swoim płaszczem  
i opiekuje się nami w każdej sytuacji.”**

(Ks. Józef Kentenich SAC)

#### 5.4 - Parafia Lewin Kł. – „gniazdo” Ruchu Szensztackiego na ziemi kłodzkiej

Antychrześcijański Adolf Hitler – antykościół wczoraj i dziś

Twórca i dyktator III Rzeszy, przywódca Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP), ideolog narodowego socjalizmu oraz zbrodniarz wojenny - Adolf Hitler (\* 20 IV 1889 +1945) urodził się w małej austriackiej miejscowości Braunau nad rzeką Inn. Był bardzo mocno związany ze swoją matką Klarą, która wychowywała syna na gorliwego katolika<sup>1</sup>. Joanna Lubecka w swym referacie pt. „Hitler człowiek religijny?”<sup>2</sup> zauważyła, że Hitler już jako chłopiec powoli tracił wiarę. Potwierdził to później wyznając: *„Mając trzynaście, czternaście, piętnaście lat nie wierzyłem już w nic, zresztą żaden z moich kolegów nie wierzył już w tak zwaną komunę, poza paroma zupełnie głupimi prymusami! Tylko że ja wtedy byłem zdania, że to wszystko trzeba wysadzić w powietrze!”*. Fakt odejścia Hitlera od wiary, a tym samym od praktyk religijnych, nie pozostawia żadnych wątpliwości. Tym bardziej zastanawiające są oficjalne wypowiedzi Hitlera dotyczące kościoła i religii chrześcijańskiej w późniejszych latach. M.in. wymowne są jego słowa wypowiedziane w trakcie słynnego monachijskiego przemówienia w 1922 r.: *„Moje uczucia jako chrześcijanina wiodą mnie do mojego Pana i Zbawcy, w którym dostrzegam wielkiego wojownika (...) Jako chrześcijanin nie mogę pozwolić się oszukiwać. Jako chrześcijanin mam obowiązek walczyć o prawdę i sprawiedliwość (...). Jako chrześcijanin mam obowiązki wobec swojego narodu”* (Monachium, 12 kwietnia 1922 r. ).

Po przejściu władzy w 1933 r., nadal wielokrotnie podkreślał pozytywną rolę Kościołów w Niemczech i rolę chrześcijaństwa jako fundamentu państwowości niemieckiej. Często fotografował się w towarzystwie hierarchów kościelnych. W oświadczeniu rządu 23 marca 1933 r. Hitler mówił: *„Rząd Rzeszy, który w chrześcijaństwie dostrzega niewzruszone fundamenty moralności i obyczajności naszego narodu, przykłada wielką wagę do dalszego utrzymywania przyjacielskich stosunków ze Stolicą Apostolską”*. Tymczasem lansowany przez Wodza Rzeszy nazistowski nacjonalizm coraz bardziej zaczął nabierać cech satanizmu. Hitler – latarnik okultyzmu, był cynicznym i wyrafinowanym graczem politycznym. Oficjalnie, wielokrotnie podkreślał rolę chrześcijaństwa jako fundamentu państwowości niemieckiej, a prywatnie demonstrował wobec chrześcijaństwa niechęć i pogardę, a nawet wolę unicestwienia. Potwierdzają ten fakt osoby towarzyszące mu przez wiele lat. W rozmowach prywatnych z zaufanymi osobami Adolf Hitler już od początku lat 30. nie krył swojej pogardy dla chrześcijaństwa i wrogości wobec kościołów chrześcijańskich.



<sup>1</sup> Zob. m.in. J. Lubecka, „Obiekty miłosierdzia”. Zawłaszczanie i implementacja elementów doktryny i rytuału chrześcijańskiego w III Rzeszy, [w:] Misericordia Domini. Seria: Znak symbol rytuał, red. J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2016, s. 135-157.

<sup>2</sup> Zob. <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/103461,Hitler-jako-czlowiek-religijny.html>.



W „Rozmowach przy stole 1941-1944”<sup>3</sup>, spisanych przez Henricha Heima na polecenie Martina Bormanna, Adolf Hitler wielokrotnie wyrażał swoją opinię o chrześcijaństwie, jakże odmienną od tych oficjalnie głoszonych w latach 30. Mówił m.in.: „**Chrześcijaństwo to jest najgłupsza rzecz, jaka się zaległa w chorym ludzkim mózgu, drwina ze wszystkiego co boskie. Murzyn ze swoim fetyszem o niebo przerasta kogoś, kto poważnie wierzy w cud przestoczenia**”. Podkreślał związki chrześcijaństwa ze zniechęconym bolszewizmem: „**najcięższym ciosem, jakiego doznała ludzkość było powstanie chrześcijaństwa. Bolszewizm jest nieślubnym synem chrześcijaństwa, a oboje wytworem Żydów**”, zaś „**chrześcijaństwo jest największym nawrotem ciemnoty, jaki ludzkość kiedykolwiek przeżyła**”.



Oczywiście nie ma sprzeczności między prywatnymi poglądami Hitlera, a jego opiniami głoszonymi publicznie. Religię traktował w sposób instrumentalny. W pierwszym etapie walki o „rząd dusz” należało pozwolić katolikom i protestantom na łączenie wiary w Boga z wiarą w Hitlera, w drugim etapie nowa wiara, nowe rytuały miały zastąpić chrześcijaństwo, wyprzeć je z życia Niemców, a kościoły chrześcijańskie miały zostać zniszczone jako rywal w walce o „wyznawców”, w tym Kościół katolicki jako pierwszy. Joseph Goebbels (\*1897 +1945) twierdził jednoznacznie, że „**Hitler jest głęboko religijny, ale całkowicie antychrześcijański**”. W swym opętaniu dążył do III Rzeszy jako sperspaństwaz mieszkańcami czystej rasy. Mamy tu kolejny europejski przypadek walki nie tyle z budowaniem świata bez Boga, ile ze światem budowanym przeciwko Bogu. Przy czym jedyną znaczącą przeszkodą na tej drodze, był (ale na progu XXI w. nadal jest) Kościół katolicki.

W dramatycznych realiach nocy duszy Niemiec i Europy podbijanej przez Hitlera Wodza i kanclerza III Rzeszy owładniętego okultyzmem i satanizmem, w wielu krajach rodziły się małe wspólnoty i liderzy Ruchu Szensztackiego pielęgnowane przez charyzmatycznego mistyka ks. Józefa Kentenicha SAC (\*1885 +1968). Jednym z takich regionów był m.in. Śląsk, ziemia kłodzka i Obniżenie Kudowskie. Zauważmy, że wrogość wobec religii rozpoczyna się od pewnej dezinformacji na jej temat. Z jednej strony poprzez tworzenie stereotypów na temat osób religijnych, ale także budowanie uprzedzeń, pogardy i nienawiści w stosunku do nich. Potem mamy do czynienia z konkretnymi formami ograniczeń i dyskryminacji. Wreszcie bardzo często te antyreligijne procesy prowadzą do prześladowań zorganizowanych na skalę przemysłu i fabryk śmierci, nie tylko dla duchowieństwa i członków Kościoła, ale do eksterminacji całych narodów oraz do rozbicia cywilizacji.

Dzisiaj Zachodowi ponownie zagrażają neomarksistowskie ideologie. Można i trzeba otwarcie mówić o współczesnym obliczu totalitaryzmów. Działają one w inny sposób niż te znane z historii, jak sowiecki komunizm czy niemiecki nazizm. Obecnie eksperci mówią m.in. o tzw. miękkim totalitaryzmie, który cechuje się tym, że nie używając bezpośrednich elementów przymusu próbuje wywierać presję, narzucać i zmieniać świadomość, posługując się chociażby systemem grantów, wsparcia finansowego, a w niektórych skrajnych przypadkach – przemocą i siłą. Jedynie za pośrednictwem przepisów o tzw. „mowie nienawiści” można bardzo łatwo oskarżyć chrześcijan, że nie dostosowują się do nowych praw przygotowanych przez państwo. Z nowych współczesnych totalitaryzmów wkrada się także i do Polski pandemia przemysłu na rzecz aborcji i eutanazji, ekologizm, genderyzm<sup>4</sup> i tzw. sanitarizm, ze skrywanym w tle wojującym ateizmem i wrogością wobec życia pojedynczych osób, jak i narodów. Stare i nowe ideologie nadal budzą obawy i lęk, służą umacnianiu i rozszerzaniu marksistowskiej walki klas. Bowiem choćby tylko projekty ustaw sformułowanych w duchu sanitarizmu budują przede wszystkim podziały, powodują polaryzację rodzin i społeczeństw, służą „napuszczaniu jednych na drugich”.

### Miasto Lewin Kł – położenie i dzieje

Lewin Kłodzki (niem. Lewin, czes. Levín) dawne uzdrowisko miejskie i miejscowość letniskowo-klimatyczne, położone przy historycznym szlaku bursztynowy, a obecnie głównym szlaku handlowym i komunikacyjnym Praga – Wrocław, a 31 kilometrów na zachód od miasta Kłodzko. Aktualnie jest to wieś o miejskim układzie urbanistycznym położona pomiędzy Wzgórzami Lewińskimi a Górą Orlickimi, na wysokości 440–470 m n.p.m., w dolinie rzeki Klikawy (Bystrej – dorzecze Łaby). Lewin uzyskał lokację miejską przed rokiem 1345, a został zdegradowany w 1945 r.

<sup>3</sup> Zob. A. Hitler, Rozmowy przy stole 1941-1944, Wydawnictwo Charyzma 1996.

<sup>4</sup> Wybór, który narzuca nam genderowy terrorizm, w rzeczywistości jest odrzuceniem Boga jako Stwórcy. Przyzwalając na wielość orientacji seksualnych oraz orientacji płciowych (które mają zastępować binarny układ mężczyzny i kobiety), w rzeczywistości odrzucamy Boga Stwórcę i Jego dzieło stworzenia. Zastępujemy chrześcijańską wiarę jakąś pseudo religią, toksycznym wymysłem człowieka.

Współcześnie pod względem administracyjnym wieś położona w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim, w gminie Lewin Kłodzki. Znajduje się tu siedziba gminy Lewin Kłodzki.

Sąsiednie miejscowości to: Dańców , na północy Duszniki-Zdrój i Witów na wschodzie, Krzyżanów na południu, Jarków na południowym zachodzie i Jeleniów na zachodzie. Granica z Czechami przebiega trzy kilometry na południowy zachód. Po zdobyciu tych ziem dla Prus, miejscowości od Lewina Kł. po Czermną (jego „stolicę”) stanowiły tzw. czeski kątek, czyli praktycznie ostatnią czeską enklawę na Śląsku. Wybitny redemptorysta Antoni Jedek (\*1834 Słone + 1903 Tuchów) w rozmowie ze swym austriackim prowincjałem wyznał, że co prawda jego matka to Anna Scoda, ale w połowie XIX w. - w czeskim zakątku - w przygranicznej wsi Słone, mówiło się ginącym czeskim pomieszanym z dialektem kłodzkim oraz tzw. „wasserpolnisch” z Górnego Śląska. Według pruskiego spisu ludności z 1900 r. w powiecie kłodzkim - czeski jako język ojczysty zadeklarowało 3.729 osób.

#### DZIEJE MIEJSCOWOŚCI XIII-XVI W.

Nadmienić należy, że ziemie śląskie wniosła w wianie Mieszkowi I jego żona Dobrawka. Po jej śmierci królowie Czech zażądali ich zwrotu, na co oczywiście władcy Polski się nie zgadzali. Leżąca na ważnym trakcie handlowym osada była wielokrotnie niszczone w czasie zatargów pomiędzy Polską i Czechami.

Trudno jest dzisiaj ustalić kiedy w miejscu dzisiejszego Lewina powstała pierwsza osada. Było to w okresie budowania zrębów państwa Czeskiego, przypuszczalnie pod koniec X wieku. Na Wzgórzu Gródek – na wysokości 522 m n.p.m. zbudowano wtedy drewnianą strażnicę. Nie była to typowa strażnica graniczna z silnym garnizonem wojskowym, lecz zameczek strzegący bezpieczeństwa przechodzącego tędy szlaku handlowego. Nie musiała więc posiadać fortyfikacji. Były to raczej koszary dla niezbyt licznej załogi z rodzinami i służbą. Z 1211 r. pochodzi wzmianka o powstaniu gródka Lewnica (należącego do klasztoru broumowskich benedyktynów). W 1278 r. piastowski książę Henryk IV Probus umacniając swą władzę utworzył państewko Homole (z siedzibą przy Polskiej Bramie).

Według jednego z przekazów 1393 r. ma tu miejsce budowa zamku granicznego zwanego „Grodziszczce lub „gródek” – zamek Lewiński oraz budowa drogi granicznej (chodowej) kontrolowanej przez rycerstwo homolskie (przebiegała między: Witowem, Jerzykowicami, i Jawornicą, a Kottłem, Taszowem i Jarkowem do zamku Grodziszczce. Z czasem u podnóża góry zaczęli się osiedlać różni kupcy, rzemieślnicy i chłopi. Tak powstało podgrodzie. Zanim strażnica straciła swoje znaczenie, u podnóża góry istniała już sporej wielkości osada. Jednocześnie powstała podobna strażnica na wzgórzu Homole. Często błędnie nazywa się ją zamkiem Lewińskim. Nawet niektóre stare opracowania naukowe powielały ten błąd. Wybudowana z kamienia, przetrwała dłużej i do dzisiaj można oglądać jej ruiny.

Według historyka ks. Josepha Köglera, pierwsza wzmianka o niej w kronice miasta i parafii Lewina pochodzi z ok. 1200 r. (dotyczy wsi Levinice z 1197). Pierwsza dobrze udokumentowana wzmianka o Lewinie pochodzi z 1213 r.<sup>5</sup> Lewin Kłodzki został założony przez Czechów jako osada handlowa. Według ks. Köglera miejscowość posiadała prawa miejskie w 1345 roku, gdy czeski kronikarz Hájek opisał historię czarownicy Bródki „w mieście Lewinice”. Bezsporne jest, że Lewin Kłodzki prawa miejskie uzyskał przed 1401 r. Podczas wojen husyckich, w roku 1428 miasto zostało zniszczone. Husyci zdobyli także pobliski zamek Homole i tam się umocnili. Ale Lewin był już dużą osadą. Odbudowano ją w II poł. XV wieku. Do 1595 r. razem z Dusznikami-Zdrojem nadal wchodziła w skład państwa Homole.

#### DZIEJE MIEJSCOWOŚCI WIEK XVII-XX.

W pierwszych latach istnienia Lewin był osadą handlowo-rolniczą. Dopiero od połowy XVI w. zaczyna się tu rozwijać tkactwo chałupnicze i handel płótnem. Dokumenty z 1611 roku podają, że istnieje tu cech tkaczy i łyżkarzy. Właśnie te łyżki - strugane z cennych gatunków drewna opisuje ks. J. Kögler jako znane i cenione w całej Europie i wyparte z rynku dopiero przez wyroby metalowe. Z południa Europy sprowadzano w tym celu do Lewina drewno sandałowca i cyprysu.

W konsekwencji miasto szybko się bogaciło. Powstały tu urzędy i obiekty miejskie. Od 1595 r. Lewin był miastem królewskim należącym do cesarzy austriackich. W roku 1610 cesarz ufundował miastu kościół ewangelicki. Niestety drewniana budowla spłonęła podczas wojny trzydziestoletniej. W roku 1614 Lewin wykupił za 850 talarów prawa czynnego sądownictwa. Miasto zbudowało własną katownię na wzgórzu zwanym później Szubienicznym. Rozebrano ją w roku 1820 i z uzyskanego budulca wybudowano na zboczu góry dom. Budynek, zwany „Pałacykiem Szubienicznym” istnieje do dzisiaj.

W XVIII w. Lewin był znany (podobnie jak cały region ziemi kłodzkie), z tkactwa lnianego, na rynku miasteczka organizowano targi płóciennicze], epokę tą zakończył wielki pożar w 1772. W roku 1746 żyło w Lewinie 156 mieszczan. Istniał tu kościół, kaplica, bielnik, stacja pocztowa i 5 młynów wodnych. Do Lewina należą okoliczne wioski: Krzyżanów,

<sup>5</sup> Król czeski Przemysław Otokar nadaje te ziemie praskiemu opactwu benedyktynów w Brevnowie, które ma założyć nowy klasztor w Broumowie. W roku 1340 Lewin jest już parafią należącą do dekanatu w Dobrużce. Do parafii należą wszystkie ziemie tzw. Czeskiego Kątką, czyli także teren dzisiejszej Kudowy-Zdroju.

Kocioł i Lasek Miejski. Niedługo potem, 18 kwietnia 1772 r. (według innych źródeł 01 lipca 1772 r.) wielki pożar zniszczył drewnianą zabudowę Lewina. Ogień pochłonął wtedy 28 domów prywatnych i 3 budynki miejskie. Dzięki dotacji króla Fryderyka Wilhelma II zostaje szybko odbudowany (ale już w zabudowie murowanej). W ogóle Lewin cieszył się szczególnymi łaskami Fryderyka Wielkiego, który podczas pobytu na Śląsku w lipcu 1778 r. mieszkał u Lewińskiego mieszczanina Josefa Ernera (nb. na ścianie budynku nr 2 przy ulicy Okrzei wisiała do 1945 r. tablica upamiętniająca ten fakt).

W tymże roku 1778 zainaugurowano regularne kursy dylżanssem pocztowym z Kłodzka do Czech. Oprócz poczty przewoził on także i podróżnych. W tym czasie w Lewinie istniało już 156 domów mieszkalnych, 23 stodoły i 31 stajni. Z budynków publicznych istniały: kościół, kaplica, szpital, ratusz i cegielnia. Przede wszystkim jednak Lewin był jednym z największych na Śląsku ośrodków tkactwa chałupniczego bowiem tkactwem zajmował się wówczas niemal cały Dolny Śląsk. Warto tu zauważyć, że to samo twierdzą na przykład Bielawianie i mieszkańcy Głuszycy. W mieście Lewin było 156 tkaczy i 186 krosien oraz 81 rzemieślników innych specjalności. Corocznie odbywały się tu 4 jarmarki i targi płóciennicze.

Po upadku Napoleona i kongresie Wiedeńskim w Królestwie Prus<sup>6</sup> wprowadzono reformę administracyjną i sądową. W jej wyniku zostaje utworzona prowincja Śląska z rządem krajowym we Wrocławiu. Natomiast z należącego do niej hrabstwa Kłodzkiego powstały dwa okręgi: Bystrzyca (z dystryktami Łądek i Bystrzyca) oraz Kłodzko (z dystryktami Radków, Kłodzko, Nowa Ruda i Lewin). W Lewinie powstał Sąd Obwodowy obejmujący swym zasięgiem tereny dzisiejszych Gmin Lewin i Kudowa, aż po Bukowinę i Jakubowice. Utworzony został również Urząd Celny i posterunek graniczny w Kotle. Taki porządek administracyjny utrzymał się z niewielkimi zmianami do 1945 r.

Początek XIX w. jest okresem przejściowego upadku tkactwa. W roku 1816 były w Lewinie tylko 63 krosna płóciennicze i 10 bawełnianych. Przy czym miasto Lewin rozwija się nadal. W 1840 r. istniało w mieście 170 domów i 53 budynki gospodarcze, wszystkie ważniejsze obiekty publiczne, także browar, 4 gorzelnie, 4 karczmy i 2 farbiarnie. Nadal podstawę rozwoju stanowiło tkactwo. Działo tu ok. 200 krosien lnianych i bawełnianych, było 18 kupców handlujących hurtowo płótnem, a co srodę odbywały się targi na płótno i przędzę.

W II poł. XIX w. nastąpiło ożywienie gospodarcze. W Lewinie Kłodzkim produkowano wtedy czekoladę, pończochy i szlifowano kryształy. Na początku XX w. przez miasteczko przeprowadzono linię kolejową z Kłodzka do Kudowy-Zdroju ze stacją Lewin Kłodzki. W 1846 r. założono szkołę włókienniczą, a w 1886 także szkołę hafciarską i warsztaty szkolne. Rozwijają się też inne gałęzie przemysłu. Powstaje fabryka czekolady i szlifiernia kryształu. Po raz pierwszy Lewin zarabia też na wojnie. W 1866 r. miała tu miejsce koncentracja wojsk pruskich przed wojną z Austrią. Sama bitwa rozegrała się pomiędzy Nachodem i Skalicami, ale szpital polowy zorganizowano w Lewinie. W tej sytuacji, na dostawach dla wojska zarabiali miejscowi kupcy.

Wiek XIX jest także okresem rozwoju uzdrowisk. Bogacił się na tym również i Lewin. Leżącą na trasie dylżansu miejscowość odwiedzali kuracjusze z Dusznik i Kudowy. Zatrzymywali się tu ludzie zmierzający do pobliskich Gór Stołowych. Na przelomie wieków istniało w Lewinie 9 hotelików i zajazdów.

Pewne ożywienie gospodarcze przyniósł również początek XX w. Powstało tu kilka fabryk produkujących pończochy, słodycze i wyroby szklane. W 1905 r. Lewin otrzymał stację kolejową oraz połączenie kolejowe z Kudową<sup>7</sup>. W efekcie pozostał w Lewinie malowniczy kamienny wiadukt zbudowany przez włoskich inżynierów – zob. Zdjęcie po prawej. Po pierwszej wojnie światowej wybudowano także basen kąpielowy i schronisko nad basenem. Pomimo starań ówczesnych władz miejskich nie stał się Lewin ośrodkiem letniskowym i turystycznym.



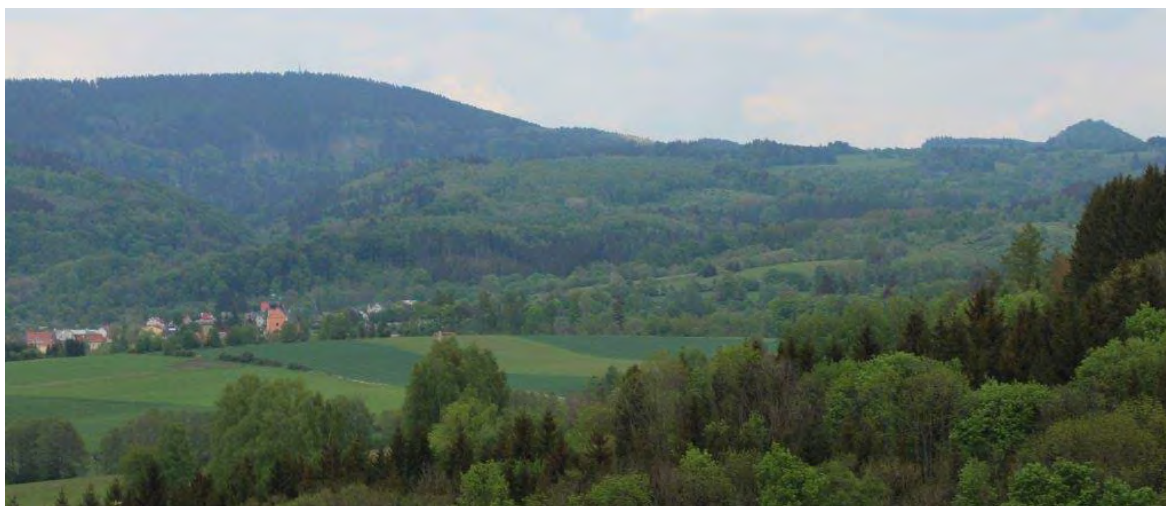
<sup>6</sup> Należy przypomnieć, że wiek XVIII w. dziejach Prus był stuleciem „długim”. Od śmierci pierwszego suwerennego księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma Hohenzollerna (1688) do starcia z Napoleonem (1806) Prusy narodziły się niejako podwójnie: jako zunifikowane wewnętrznie państwo i jedno z głównych mocarstw europejskich.

<sup>7</sup> Planowanego przedłużenia linii do Czech nie udało się zrealizować (linia taka powstała dopiero w kwietniu 1945 r., ale działała bardzo krótko. Most graniczny został wykorzystany przez wycofujące się wojska niemieckie. Po Polsko – Czeskim konflikcie granicznym w czerwcu 1945 r. linia została zamknięta. Most został ostatecznie rozebrany przez Czechów w 1948 r.



W związku z położeniem przy głównym szlaku wojskowo-handlowym - we wszystkich wojnach - Lewin doznał wielu obciążeń i trudów. W 1939 r. miasto zostało przemianowane na Hummelstadt, liczyło 1.049 mieszkańców. W 1941 r. w tutejszej parafii było 3.023 katolików. II wojna światowa przerwała rozwój regionu, a czasy powojenne skazały Lewin Kł. i okolice (tzw. „Ziem odzyskanych”) na niepewność, brak perspektyw i powolną agonię (bowiem tył to teren przygraniczny, obowiązywał zakaz osiedlania się, budowania, brak turystyki, granice były zamknięte i pilnie strzeżone, itp.).

Aktualnie, parafia Lewin Kł. ma charakter wielowsiowy, a w 15 należących do niej wioskach jest ok. 50 przydrożnych krzyży i kapliczek (w tym aż 7-8 w samym Jarkowie) oraz kilka drewnianych dzwonniczek (powstały w połowie XIX w. w ramach tzw. ścieżki epidemicznej). Te drogowskazy i pomniki sacrum „są modlitwą ludu [...] rzezaną w drzewie lub kutą w kamieniu: materializacją uniesienia serc pobożnych”, w konsekwencji są to „perły krajobrazu” (Tadeusz Seweryn ur. 1894 zm. 1975). Do dnia dzisiejszego pozostają one rozsiane po całej okolicy. W dużej mierze zostały odrestaurowane i udokumentowane. Niekiedy pozostawały zapomniane, a współcześnie niektóre z nich zostały zarośnięte lasem lub znajdują się w niedostępnych - dla nieznanących terenu osób - miejscach.



#### WYBITNI I ZNANI MIESZKAŃCY.

Z Lewinem związanych jest kilka znanych osób. W 1818 roku zatrzymała się tu żona cara Aleksandra I - Ludwika Baden Duriach - podróżująca z Wrocławia do Wiednia. Towarzyszył jej do granicy pruski następca tronu i późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV. Urodził się tu wspomniany już wcześniej historyk Josef Kögler (\*176 +1817) - ksiądz i jeden z pierwszych historyków ziemi kłodzkiej (jest określany mianem ojca historiografii tego regionu). Cenionym kronikarzem i historykiem opisującym dzieje regiony był zasłużony dla miast nauczyciel i dyrektor szkoły Wilhelm Mader (\*1828 Duszniki-Zdrój + 1914 Lewin). Tu urodził się również Georg Hartman (\*1867 + 1954 w Bielefeld) - kompozytor, poeta i nauczyciel. Kolejną cenioną i zasłużoną dla miasta osobą był Karl Maria Griffig (+ 1956 Dillingen). Przez 44 lata pracował jako nauczyciel, a 60 lat służył parafii jako dyrygent chóru i organista. W Nauce gry organowej miał utalentowanego ucznia w osobie Josefa Riege'ar (\*1917 Lewin). W tym mieście Lewin Kł. mieszkał i pracował architekt Paul Blau (\*15 X1863 – 02 X1939/. Zaprojektował i wybudował m. in. kościoły w Lasówce i Zieleńcu, urząd pocztowy w Kudowie Zdroju i Szczytnej, willę „Anna” w Lasku Miejskim, oraz basen kąpielowy w Lewinie. Po wojnie zamieszkała tu z rodzicami Violetta Villa (\*1938 +2011). Tutaj się wychowywała i stąd wystartowała w 1959 r. do swej kariery piosenkarskiej. Od 1998 r. mieszkała z powrotem w swoim rodzinnym domu aż do śmierci w 2011 r.



#### ZABYTKI I ATRAKCJE ARCHITEKTONICZNO-TURYSTYCZNE.



Według rejestru Narodowego Instytutu Dziedzictwa na listę zabytków wpisane są kolejno takie oto obiekty. Prezentację rozpoczynamy od kategorii obiektów sakralnych:

- kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła, z XV w. (?) (zbudowany w stylu renesansowym z 1576 r. a przebudowany w stylu barokowym w 1679 r., w latach 1969–1970 odrestaurowany (zob. na fotografii ks. T.F. po prawej, stan z 2018 r.). Na ścianach chóru i nawy oraz na emporach znajdują się obrazy figuralne z 1698 r. Ołtarz główny z 1618 r. (odnowiony w 1736 r.) z obrazem Matki Boskiej pędzla Hieronima Richtera. Ołtarze boczne (Dzieciątka i św. Antoniego Padewskiego) są dziełem rzeźbiarza H. Hartmanna i malarza Roose'a, obaj z Barda Śl. Ambona z czterema ewangelistami z 1691 r. Empora organowa z 1735 r. Za murem kościelnym znajduje się plebania, ul. Kościelna 6 (z 1701 r., kolejna wersja z lat 1882–1883).



- oraz mała architektura sakralna: - kaplica św. Jana Nepomucena, w Lasku Miejskim (jako fundacja mieszkańców pobliskiej Jawornicy: Miller'a i Davida Walke, zbudowana w 1727 r., z rzeźbami Ignacego Klahra oraz od 1937 r. z pustelnią);, znajduje się około 1,5 km na południe od Lewina); - kalwaria z końca XIX w. na wzgórzu za kaplicą; - figura św. Jana Nepomucena z 1717 r. w Ryнку<sup>8</sup> – zob. foto po lewej; kolumna maryjna z 1687 roku w Ryнку.

Ponadto znaczące zabytki miasta stanowią także: - historyczne centrum miasta; ruiny zamku Homole z XIII w.; willa przy ul. Chopina 4, (z l. 1891–1892); barokowe kamieniczki (dwa domy, pl. Kościuszki 18 i 20 (Rynek 27 i 29), z XVIII w.; dom, pl. Kościuszki 20 (Rynek 29), z XVIII w.); wiadukt kolejowy z 1905 r. (mierzący 27 m wysokości i 102 m długości nad drogą krajową nr 8 / drogą międzynarodową E67 Wrocław–Praga droga krajowa nr 8).

### Parafia i miasto Lewin Kł – „gniazdem RSZ” na ziemi kłodzkiej

Na przestrzeni wieków Pan wielokrotnie pobudzał ludzi, podarowywał nowe doświadczenia, charyzmaty i chrześcijańskie wspólnoty, które były niezbędnie konieczne, aby móc wyrwać Kościół z pewnego rodzaju „odrętwienia”, letniości, załęknienia i braku nadziei. Przez co od czasu do czasu narażał się na ryzyko upadku i utraty ochrzczonych mężczyzn i kobiety, którzy z powrotem stawiając Chrystusa Zmartwychwstałego – Pana Panów w centrum własnego życia i całych społeczeństw, zrodzili w Kościele załężki reform, autoewangelizacji i autentycznej odnowy.

Na progu XX w., w wyjątkowo trudnym położeniu Kościoła, Europy i Niemiec, Bóg dał ks. Józefowi Kantenichowi SAC umiejętność rozeznania i umożliwił budowanie Kościoła jako żywej wspólnoty ludzi różnych stanów żyjących Ewangelią w małych grupach i kręgach, ale powiązanych wspólną maryjną duchowością. Wiara to spotkania i przyjaźń osób: Trójjedynego Boga Miłości z osobą człowieka danej epoki, które uwalniają od lęku, a rozlewają w duszy miłość. Autentyczna wiary uczy przyjęcia Miłości i Życia per excellence, a wyzbycia się lęku i beznadziejności. W głębokich ciemnościach naszego kontynentu zapadającego w niewolę ateistycznych ideologii: nazizmu i komunizmu, Boża Miłość pozwoliła ks. Kantenichowi SAC z nową mocą i mądrością ukazywać



<sup>8</sup> Zob. T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.

drogę życia Od 18 października 1914 r., a zwłaszcza od roku 1919. życie ks. Józefa Kentenicha SAC, księży pallotyńów limburskiej prowincji (duchowość i priorytety RSZ zostały przyjęte jako dusza pallotyńskiego duszpasterstwa), wielu siostr zakonnych oraz wiernych (kobiet i mężczyzn) uzyskało nową perspektywę i nowy dynamizm.

W dramatycznych realiach neopogaństwa i okultyzmu III Rzeszy Założyciel wraz z nowo powstałym Ruchem podjął batalię o duszę narodu. Po głębokiej chrześcijańskiej refleksji, określił duchowe *agere contra*. W 1919 r. swój apostolski plan zaprezentował Prowincjalnej Radzie Stowarzyszenia Księży Pallotyńów. W odpowiedzi na demoniczne zagrożenie ze strony nazistowskiej władzy oraz kryzys duchowy i tożsamościowy narodu niemieckiego, w świadomy, zdeterminowany i systemowy sposób, osobiście i wraz z całym RSZ realizował niespotykaną dotychczas Chrystoterapię. Uczył, że człowiek jest dzieckiem Boga Miłości i w żaden sposób nie jest samotną wyspą. Podjął tytaniczną pracę duszpasterską na obszarze całych Niemiec (w tym także i Śląska), aby naród był mocny duchem miłości na wzór Maryi. We współpracy z Matką Bożą MTA ukazywał znaki nadziei, źródła Bożej mocy i zwycięstwa. Odwołując się do chrztu, który jest fundamentem naszego życia i chrześcijańskiej godności dziecka Bożego, naszych relacji z Trójjedynym Bogiem i drugim człowiekiem modlitw, czynił wiele aby wierni i członkowie RSZ w obliczu kryzysu tożsamości i zagrażającej nazistowskiej kolonizacji ducha, mieli świadomość chrześcijańskiej godności i bycia Kościołem – „twierdzą zewnętrzną”. Priorytetem RSZ było formowanie nowego człowieka i obrona godności, a zwłaszcza młodego pokolenia, o które toczył się zacięty bój.

Formułując tezę o „gnieździe RSZ” w parafii Lewin Kł. mamy na uwadze nie tylko wizytę ks. Kentenicha SAC i jego dalekosiężne plany dla Śląska i Polski (zamierzał urządzić w tym miejscu nie tylko dom prowincjalny, a le i swego rodzaju „platformę startową” RSZ na rzecz rozwoju RSZ w kolejnych regionach), ale zwłaszcza duchową energię, jaka zaistniała dzięki istnieniu i współpracy na tym terenie swego rodzaju dwóch szensztackich „instytucji”. Pierwszą z nich stanowił wysoko postawiony członek zarządu RSZ w osobie lewińskiego parafianina ks. dra Ferdynanda Kastnera SAC. Druga przez trzy lata stanowiła placówka szensztackich Sióstr Maryi w Domu „Marienfried” na Zakrze (1932-1925). Dzięki ścisłej, planowej i systemowej współpracy (nad którą czuwał sam Założyciel RSZ) w domu sióstr szensztackich głównie dzięki ks. Kastnerowi SAC jego determinacji, strategii duszpasterskiej i ofiarnemu zaangażowaniu prowadzono rekolekcje dla różnych stanów, także i dla księży z obszaru Śląska i Pn.-Wsch. Czech oraz wygłaszano konferencje duchowne i formacyjne. Ks. Kastner SAC często nawiedzał Ząbkowice Śl., Zakrze i Lewin Kł., ale nie tylko swych krewnych w pobliskim Taszowie (nad Lewinem), lecz także szensztackie kręgi kobiet m.in. na ziemi bystrzyckiej. Z kręgów duchowieństwa diecezjalnego kłodzkiego dekanatu, RSZ na ziemi kudowskiej wspierał m.in. wikariusz Lewina Kł. w latach 1932-1938, niezwykle utalentowany i pracowity - ks. Konrad Leister (\* 1908 †1981; przyjaciel ks. G. Hirschfeldera – wikariusz w Cermnej w l. 1932-1939)

W domu zakonnym na Zakrze będącym zarazem pensjonatem i schroniskiem młodzieżowym Siostry przyjmowały kuracjuszy – umacniając ich relacje z Bogiem i Maryją. Tutejsza wspólnota czterech Sióstr Maryi przygotowywały dziewczęta i młode kobiety do prowadzenia gospodarstw domowych.

To tutaj na Zakrze odbywały się spotkania na rzecz nowych powołań kapłańskich i zakonnych (na Zakrze pallotyńskie powołanie

odkrył ks. Alfred Viecez SAC \*10 VII 1913 Zakrze +7 XII 1944) oraz nowych członków RSZ. Na terenie parafii Lewin Kł. i na Zakrze działała szensztacka Liga Kobiet i Liga Młodzieży Żeńskiej. Wspólnymi siłami upowszechniano szensztacki kult MB MTA poprzez tworzenie kącików szensztackich modlitwy (obok maryjnej groty przy domu zakonnym, kościół



pw. Św. Katarzyny Al. w Zakrze w 1934 r. i kapliczka przydrożna w parafii Lewin Kł. w roku 1935<sup>9</sup>, quasi lokalna świątynka Szensztatu<sup>10</sup> - zob. zdjęcie po prawej).

Co prawda, w 1935 r. kopie obrazu MB MTA znajdowały się w szeregu miejscach na Dolnym Śląsku<sup>11</sup>, a na ziemi kłodzkiej m.in. w pobliskim Karłowie („stolicy Gór Stołowych”, i niemalże pod samym wejściem na Szczeliniec Wielki – 919 m n.p.m.) jak i zarówno wewnątrz wambierzyckiej bazyliki, to to generalnie rzecz ujmując należy jednoznacznie stwierdzić, że na ziemi kłodzkiej nie było drugiego tak „mocnego środowiska szensztackiego”, jak na terenie obejmującym miejską parafię Lewin Kł. i wieś Zakrze, gdzie na niewielkiej przestrzeni moglibyśmy wskazać zarówno: istnienie szensztackiego klasztoru (z czasową obecnością dziewięciu sióstr), miejsce regularnych szensztackich rekolekcji i spotkań formacyjnych oraz częstych wizyt liderów RSZ z Założycielem ks. Kentenichem SAC na czele, istnienie grup szensztackich, jak też fakty rozpoznania nowych powołań szensztackich.



Co więcej, była to mała ojczyzna – miejsce narodzin jednego z najbardziej charyzmatycznych, zaangażowanych i zasłużonych współpracowników Założyciela RSZ – ks. dra Kastnera SAC (mieszkał i pracował w centrali RSZ w Koblencji, ale często pokonywał ponad 700 km aby na ziemi kłodzkiej szerzyć i umacniać RSZ) i młodego pallotylna, ale też miejsce „duchowych narodzin” dla kolejnych dolnośląskich pallotynów i pierwszych czeskich księży, heroicznie propagujących tę duchowość w pobliskiej Czechosłowacji.

Należy w tym miejscu zauważyć i podkreślić i znaczący fakt. Otóż, dla limburskich księży pallotynów, RSZ od 1919 r. przez co najmniej trzy dekady, stanowił jedną z preferowanych form apostołatu i duszpasterstwa. Stąd szerzyli go zarówno podczas misji ludowych i konferencji, ale także w rodzimych parafiach i w małych ojczyznach – w miejscu swego pochodzenia, podczas nawiedzania swych rodziców i krewnych. Z Zakrza pochodził pallotyński kleryk Alfred Viecez SAC (\*10 VII 1913 +7 XII 1944) który wstąpił do seminarium i zapewne przed zakończeniem II wojny światowej nie raz odwiedzał rodzinny dom okolicznych duszpasterzy, parafie i wiernych (w tym być może także i charyzmatycznego duszpasterza młodzieży ks. Hirschfeldera - wikariusza Czermej w latach 1932-1939).

Na Zakrze, w „Marienfried” - domu zakonnym szensztackich Sióstr Maryi (1932-1935) bardzo często przeżywali swoje jubileusze, albo rekolekcje kapłańskie, czy też spędzali kilkutygodniowe, a nawet miesięczne urlopy liczni kapłani diecezjalni i zakonni z regionu ziemi kłodzkiej. Szacunkowo w ciągu trzech lat w Domu „Marienfried” mogło się zatrzymać ok. kapłanów i zakonników, co przy liczbie ok 150 posługujących w dekanacie kłodzkim, pozwala twierdzić, że jedna trzecia tutejszego duchowieństwa miała bliższą możliwość poznania charyzmatu i misji RSZ. To z pewnością sprzyjało popularyzowaniu szensztackiej duchowości i rekomendowanie pobytu w tym domu cenionym osobom. Od dawna było eklezjalną i kulturową praktyką, składanie wizyty głównemu duszpasterzowi miejscowości, na której się przebywa i posługuje (w tym wypadku w Czermej), gdzie do 1939 r. urząd proboszcza pełnił ks. Augustin

<sup>9</sup> W relacji z tego wydarzenia czytamy m.in.: „Za pośrednictwem o. [dra] Kastnera, który mieszkał [i wychował się w pobliskim] Taszowie], niektórzy z nas usłyszeli o [maryjnej duchowości i misji] Szensztackiego Dzieła. Ponieważ nie ma u nas żadnego zakonu, mogliśmy pracować bez ograniczeń. Roślina szensztackiej społeczności rosta powoli i z pewnymi trudnościami [...]”.

<sup>10</sup> Po obrazie MTA na Zakrze, zarówno u sióstr szensztackich w pensjonacie „Marienfried”, (1932-1935), jak i od marca 1935 r. w ołtarzu bocznym kościoła św. Katarzyny (Kuracji Lewina Kł.), szensztacki obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej został zainstalowany w Lewinie Kł. (a konkretnie na granicy z Jarkowem). Najprawdopodobniej był, co najmniej już trzecim z kolei, istniejącym na ziemi lewińsko-kudowskiej. Umieszczono go w murowanej, przydrożnej kapliczce (otoczonej dwiema starymi lipami), stojącej przy drodze prowadzącej z Lewina Kł. do Taszowa i Borowej (w Czechach). Nb. z tego malowniczego miejsca na zboczu doskonale widać nie tylko kościół parafialny w Lewinie Kł.

<sup>11</sup> Gdy idzie o obraz MTA w Kraszowicach – 21 VI 1934, to podobnie jak i w okolicy pallotyńskiego Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl., znaczącą rolę odegrał tu ks. Heinrich Grote SAC (\*1884 Freisenbruch k/Eszen +1934), który po powrocie z misji w Kamerunie do 1933 r. posługiwał w Ząbkowicach Śląskich jako misjonarz ludowy. Następnie przez krótki okres czasu pełnił urząd rektora domu zakonnego w Kietrze, tzn. do śmierci w dniu 8 marca 1934 r.



Hauffen (natomiast jego wikariuszem był ks. G. Hirschfelder). Przy tego rodzaju spotkaniach z pewnością mówiono o nowych i ważnych wydarzeniach eklezjalnych, duchowościach i formach apostołatu.

Co więcej, członkowie RSZ w parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł., a na ziemi kudowskiej, byli solidarną wspólnotą jednego ducha, stanowili jeden eklezjalny organizm, dlatego ich oddziaływanie, jak i głównego promotora i bohatera „lewińskiego gniazda” rodem z Taszowa, nie wygasło ani z chwilą nasilenia opresyjnych działań Gestapo (nb. miało ono siedzibę w Lewinie), ani też po zamknięciu Domu zakonnego Sióstr Maryi na Zakrze w maju 1935 r.

Przechodząc do bliższej prezentacji pierwszoplanowych szensztackich promotorów na terenie parafii Lewin Kł. zatrzymamy się najpierw przy postaciach dwu kapłanów: ks. dra Ferdynanda Kastnera i ks. Konrada Leister’a.

### **Ks. dr Ferdinand Kastner SAC (\* 21 VI 1896 Taszów<sup>12</sup> s. Augusta i Marii; +14 XII 1962 Monachium )<sup>13</sup>**

pochodził z parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł. Był synem niezamożnego rolnika Augusta Kastnera z Taszowa i Marii Schmoranz (z przygranicznej czeskiej miejscowości Olešnice, czyli po części czeskie korzenie). Ferdinand miał

dobrych, troskliwych i pobożnych rodziców oraz trójkę braci. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej, w wieku zaledwie 14 lat opuścił rodzimą wieś i w latach 1910-1918 przebywał już w głębi Niemiec. Był najpierw uczniem w pallotyńskim konwiktie w Schönstatt<sup>14</sup>. Po czym współtworzył RSZ, i to od jego początków. Po święceniach kapłańskich rozpoczął studia specjalizacyjne. W konsekwencji w 1928 r. w Bonn obronił rozprawę doktorską napisaną po kierunku ks. prof. Arnolda Rademachera na temat pojęcia dziecięstwa Bożego w nauczaniu wybitnego katolickiego teologa ks. prof. Matthiasa Josepha Scheebena.

Z upływem czasu stawał się coraz bardziej cenionym i znaczącym współpracownikiem ks. Józefa Kentenicha SAC, szczególnie w odniesieniu do alumnów i kapłanów. W latach 1934-1935 ks. dr Ferdinand Kastner SAC poprzez liczne konferencje rekolekcyjne wyrastał na promotora duchowości szensztackiej w Czechach (nota bene przed końcem II wojny światowej ok. 100 czeskich duchownych - w tym 60 kleryków - inspirowało się duchowością Szensztatu – zob.

*zdjęcie po lewej, ks. Kastner SAC to pierwszoplanowa postać z brodą z uczestnikami konferencji na Zakrze w*



1934 r.



Od roku 1930 aż do nazistowskiego zakazu w 1935 r., ks. Kastner SAC był redaktorem naczelnym szensztackiego periodyku pt. „MTA”. Stał się powszechnie znanym, zwłaszcza dzięki licznym publikacjom książkowym poświęconym historii i duchowości RSZ. Szczególnie cenną pozycją jest jego edycja pism i dokumentów z założycielskiego okresu RSZ opatrzona fachowym komentarzem. Nosi tytuł „Unter dem Schutze Mariens”.

Po zesłaniu Założyciela – ks. Kentenicha do USA, w latach 1951-1955 był głównym moderatorem RSZ. W ostatnich latach swego życia, na skutek niepublikowanych motywów, odszedł z RSZ<sup>15</sup> (prawdopodobnie przemogło go zmęczenie spowodowane oskarżeniami Założyciela, wizytacjami diecezjalnymi i watykańskimi w latach 1949-53, a także rozdźwiękami wśród samych pallotynów), ale nie skapitulował duchowo. Przeniósł się do Włoch i do Rzymu.

<sup>12</sup> Górka, przygraniczna wieś Taszów należała do parafii św. Michała Arch. w Lewinie i stanowiła od kilku stuleci rodzinne „gniazdo” lewińskich Kastnerów. Jest oddalona o ok. 10 km szosą od Kudowy-Zdroju i ok. (3 km idąc zielonym szlakiem turystycznym od Lewina Kł.

<sup>13</sup>Zob. AP Lewin Kł.: Księga chrztów 1889-1904, s. 459 nr 70.

<sup>14</sup>Lapidarny biogram ks. F. Kastnera został opublikowany na forum internetowej encyklopedii RSZ przez członka Instytutu Ojców Szensztackich o. prof. dra Joachima Schmiedl’a ISch (\*18 XII 1958) historyka Kościoła, zaangażowanego w Filozoficzno-Teologiczną Szkołę Wyższą (PTHV) w Vallendar (RFN).

<sup>15</sup> Ks. F. Kastner SAC do 1959 r. był głównym moderatorem RSZ, po czym za kadencji generała pallotynów ks. Wilhelma Möhler’a (1953–1971), odszedł do pracy duszpasterskiej w ruchu „Pro un Mondo Migliore” kierowanym przez znanego w całych Włoszech o. R. Lombardiego SJ, który w znaczący sposób wspomagał przygotowanie soboru Vaticanum II. Ojciec Riccardo Lombardi opublikował około trzydziestu prac, przy czym niektóre z nich miały wiele wydań.



Teraz skoncentrował się na współpracy z włoskim prorokiem XX w. charyzmatycznym o. Riccardo Lombardim SJ (\*1908 +1984, doradcą papieża, człowiek pełen pasji dla Ewangelii i Kościoła, który w znaczący sposób wpłynął na bieg historii 20 stulecia)<sup>16</sup> i na działalności we włoskim ruchu kościelnej odnowy - „Ruch dla Lepszego Świata” (wł. *Movimento per un mondo migliore*, eryg. w 1952 r. przez o. R. Lombardiego SJ doradcy Piusa XII, zob. *foto poniżej*)<sup>17</sup>. W pracy ewangelizacyjnej o. Lombardi SJ odnosił wielkie sukcesy jako kaznodzieja radiowy (w czasie jego homilii zamierał ruch tak wielkich miast jak Rzym, Mediolan..), stał się powszechnie znanym jako „mikrofon Boga”. Podstawową ideą, która przyświecała o. Lombardiemu SJ, była pomoc Kościołowi Powszechnemu w przeżywaniu duchowości komunii zgodnie z doktryną Soboru Watykańskiego II. Dzieło i przesłanie ks. Riccardo Lombardiego SJ wniosły bardzo ważny wkład w Kościół, nie tylko towarzysząc obradom Soboru Watykańskiego II i sprzyjając jego recepcji („Zesłaniu Ducha Św. XX w.”), i nie tyle na poziomie teoretycznym, ile w postawach, życiowych zachowaniach oraz trynitarnej duchowości komunii.



Ks. dr Ferdinand Kastner SAC ukończył pracowite kapłańskie życie 14 grudnia 1962 r. w Monachium, w wieku 66 lat (a więc na trzy lata przed audiencją Założyciela u papieża Pawła VI, kościelną aprobatą dla RSZ i oddzielenie ojców szensztackich od księży pallotynów). ks. Kastnera SAC - jednej z wybitnych postaci RSZ, jak i Śląska - odejście do Domu Ojca Nastąpiło bez większego rozgłosu i echa. Kolejny prorok Tajemnicy Wcielenia i wybitny teolog dziecięctwa Bożego i niestrudzony duszpasterz XX w., został zapomniany, chociaż w pełni poświęcił się wzniosłym celom formacji nowego człowieka i apostołatu oraz duchowi Vaticanum II (także w ramach działalności włoskiego ruchu eklezjalnego). W sumie pracował na rzecz ewangelizacji i odnowionego posoborowego Kościoła przez całe swe życie stojąc u boku dwóch największych osobistości kapłańskich XX w. – ks. Józefa Kentenicha SAC i o. Riccardo Lombardiego SJ.

Powracając do działalności wybitnego ks. Kastnera SAC na ziemi kudowskiej i próby jej bardziej precyzyjnej oceny, to niestety szereg istotnych pytań pozostaje bez odpowiedzi. W tym między innymi: jak często, niezwykle aktywny i merytorycznie przygotowany ks. dr Kastner głosił na Zakrzu (i na Dolnym Śląsku) rekolekcje kapłańskie dla duchowieństwa? Ilu duchownych wzięło w nich udział? W jakim stopniu wzmocnił on i tak już niezwykle imponującą statystykę ks. Józefa Kentenicha SAC, którego konferencji i rekolekcji wysłuchali wszyscy niemieccy kardynałowie i biskupi i co trzeci niemiecki kapłan? Czy ten tak zmotywowany, zdeterminowany i pracowity członek RSZ oraz jeden z najbliższych współpracowników Założyciela RSZ, który już w 1934 r. w Kłodzku i na Zakrzu głosił rekolekcje dla księży i kleryków, uprzednio nie przeprowadził osobistych wizyt u proboszczów i kapłanów pobliskich parafii ziemi kłodzkiej, jak m.in.: Lewin Kł., Czerwna, Karłów...? Czy w ogóle, a jeśli już – to jakiego typu relacje (czy także na płaszczyźnie RSZ) łączyły go urodzonego w lewińskiej parafii z wikariuszem Lewina Kł. w latach 1932-1938 ks. Konradem Leister'em (\*

<sup>16</sup> Urodził się w Neapolu w rodzinie piemonckiej jako piąty z ośmiorga dzieci. Był synem Emmy Vallauri (założycielki Związku Kobiet Akcji Katolickiej) i senatora Luigię Lombardiego. Jego rodzeństwo należało do włoskiej elity: starszy brat Gabrio Lombardi to prawnik i polityk, a siostra Pia Lombardi - to poseł Chrześcijańskich Demokratów.

Ojciec Riccardo Lombardi, to jezuita, charyzmatyczny mówca, wielki kaznodzieja także radiowy (z tego powodu nazywany przez wielu słuchaczy „Bożym mikrofonem” urodził się w Neapolu w 1908 r. W Rzymie ukończył studia klasyczne, a następnie filozoficzne. W 1925 r. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Dla młodego jezuitę wyzwaniem życia było nawrócenie wspólnotowe poprzez animację duchową. Rozwijał ewangeliczną odnowę w perspektywie triady: Kościół – świat – Królestwo Boże. Był niestrudzony w ukazywaniu chrześcijańskiej postawy i solidarności w latach II wojny światowej.

Na Wzgórzach Albańskich (wł. Coli Albani), w Rocca di Papa k/ Castel Gandolfo i Frascati, Papież przekazał Ojcu Lombardiemu kompleks budynków, który stał się Międzynarodowym Centrum Piusa XII dla formacji liderów wspólnot ruchu „Pro un Mondo Migliore”. Zob. m.in. Giancarlo Zizola, *Il microfono di Dio*, Mondadori 1989; Raffaele Iaria, *Verso un mondo migliore*. Riccardo Lombardi: Chiesa, mondo e Regno di Dio – va certamente nella direzione di un approfondimento atteso da tempo. Al quale hanno dato il loro contributo – va ricordato – convegni come quello recente “Riccardo Lombardi. Riscoprire un testimone del Novecento”, un appuntamento che ha offerto relazi

<sup>17</sup> Ruch założony przez wspomnianego jezuitę, został zainspirowany przesłaniem radiowym Piusa XII do Rzymian (m.in.: *” Tak jak przyjęliśmy urząd [św. Piotra], bowiem Bogu podobał się ciężki krzyż pontyfikatu, tak teraz poddajemy się mozolnemu sposobowi bycia, aby o ile Nasze słabe siły na to pozwolą, być głosicielami lepszego świata, upragnionego przez Boga, a którego sztandar pragniemy przekazać przede wszystkim, wam, umiłowani dzieci Rzymu i najbliższym powierzonym naszej szczególnej opiece [...] Cały świat, musi zostać odbudowany od podstaw. Musi zostać przekształcony z dzikiego w ludzki, z ludzkiego w boski, czyli zgodnie z sercem Boga”* z 10 III 1952 r.). Ruch ma cztery filary: braterstwo, odnowa, wspólnota i misja. Przesłanie i chrześcijańskie świadectwo Ruchu są do dziś obecne w 40 krajach na całym świecie (ma ponad 600 członków).

Na Wzgórzach Albańskich (wł. Coli Albani), w Rocca di Papa k/ Castel Gandolfo i Frascati, Papież przekazał Ojcu Lombardiemu kompleks budynków, który stał się Międzynarodowym Centrum Piusa XII dla formacji liderów wspólnot ruchu „Pro un Mondo Migliore”. W latach 1956-1965 wokół O. Lombardiego jezuitę powstała Grupa Promocyjna, która po Soborze Watykańskim II poświęciła się jego recepcji, odnawiając metodologię i strategię działania. W ten sposób od 1965 do 1975 r. Ruch rozwinął studia na takie tematy, jak dialog, sekularyzacja i Kościół, Lud Boży. Umiejętność odczytywania znaków czasu sprawia, że o. Lombardi SJ jest świadkiem XX w., zdolnym uchwycić tę dynamikę historyczną przez Ducha Świętego, który popycha ludzi dobrej woli do budowania lepszej przyszłości.

1908 †1981; który w 1935 r. poświęcił kapliczkę z obrazem MB MTA i trafnie używał terminów związanych z duchowością RSZ) oraz przyjacielem charyzmatycznego duszpasterzy młodzieży z Czermej ks. G. Hirschfeldera (który nb. był w tym czasie zapraszany do Lewina na Msze św. i Nieszpory z udziałem tamtejszej młodzieży)? Nadal pozostaje niezbadaną kwestią ważne pytanie: Tymczasem bez odpowiedzi pozostaje pytanie: czy gdziekolwiek ich uczestnikiem był także niezwykle poszukujący, otwarty i odpowiedzialny za Kościół ks. Gerhard Hirschfelder? Czy to już w tym czasie i na tej drodze zetknął się on z duchowością i publikacjami RSZ?

### Pierwszy na Śląsku dom zakonny Sióstr Maryi - Zakrze (1932-1935)

Założycielowi RSZ ks. Józefowi Kentenichowi SAC bardzo zależało na rozwoju Ruchu w Europie Wschodniej z Polską (w tym Śląskiem na czele). W tym celu na miejsce pierwszej placówki Sióstr Maryi wybrano wieś Zakrze (niem. Sackisch), położoną na granicy słynnego w całym Niemczech uzdrowiska kardiologicznego numer jeden tego kraju, jakim wówczas była Kudowa. Z założeniem, aby funkcjonowanie zakrzańskiego klasztoru od początku było właściwie



ukierunkowane (zwłaszcza od strony duchowej, rozumienia apostołatu wśród świeckich oraz inkulturacji), 13 kwietnia 1932 r. Założyciel RSZ na pierwszą przełożoną i organizatorkę nowej placówki mianował s. M. Margę Kubisch (\*1899 +1973)<sup>18</sup>, Ślązaczkę, i jego wieloletnią córkę duchową<sup>19</sup>. Natomiast kolejne trzy siostry współtworzące tę placówkę pochodziły z różnych regionów Niemiec.

W dniu 14 kwietnia 1932 r. z macierzystego Szensztatu k/Koblencji do Zakrza na Dolnym Śląsku wyjechały cztery siostry – przełożona ze Śląska, trzy współsiostry oraz przedstawicielka Rady Generalnej (ze względu na formalne aspekty erekcji klasztoru). Po przybyciu na miejsce, siostry w oficjalny sposób, w obecności prezesa ks. F. Hasse przejęły od zarządu Stowarzyszenia Kongregacji Maryjnej Panien Arcybiskupstwa Wrocławskiego pensjonat „Marienfried”. Odtąd był to pierwszy na całym Śląsku dom zakonny (klasztor) Sióstr Maryi - IV 1932 – V 1935 r.

Szensztackie Siostry Maryi w okresie od 15 kwietnia 1932 r. do 27 marca 1935 r. prowadziły w Kudowie - Zakrze dom wypoczynkowy „Marienfried” należący do Kongregacji Maryjnej Panien diecezji wrocławskiej. De facto swoją filialną placówkę. W tym czasie, była ona najdalej na wschód, wysuniętą filią siostrzanej wspólnoty oraz oddaloną od Szensztatu filią wspólnoty. Dom był nowoczesny i wspaniale wyposażony, a zarazem położony na tle malowniczego górskiego



<sup>18</sup> Niestety w szensztackich leksykonach i opracowaniach nie znajdujemy jej biogramu.

<sup>19</sup> Potwierdzają to lapidarne zapiski S. Margot: „[...] Ojciec pozwolił mi odbyć długą podróż i pracować tam przez krótki czas od kwietnia do września, ponieważ jako Ślązaczka najlepiej znałam warunki i mogłam odpowiednio urządzić placówkę[...]”. Zob. AG, Aus den Erinnerungen von Sr. M. Marga Kubisch zu Schlesien.



krajobrazu, otoczony żywą zielenią pobliskich drzew, ogrodu i pól uprawnych wspaniale nadawał się na miejsce odpoczynku i ciszy rekolekcyjnej. Otaczał go dostatecznie duży teren, na którym znajdowały się ogród, łąka i basen. Wnętrze było wyposażone w kaplicę oraz przestrzenną jadalnię. Pokoje mieszkalne były pomalowane różnymi kolorami.

W okresie trzech lat, a precyzyjniej od połowy kwietnia 1932 r. do maja 1935 r. w pensjonacie „Marienfried” na Zakrze pracowało w sumie dziewięć siostr, naturalnie bardzo różny był ich czas pobytu. W szensztackim domu „Marienfried”, pomimo niezwykle krótkiej kadencji placówki (zamkniętej z powodu oraz nazistowskich ograniczeń i inwigilacji) działo się bardzo wiele. M.in. o tu wraz z Założycielem planowano kluczowe struktury RSZ na Śląsku i goszczono wybitne osoby Współodpowiedzialne za istnienie i rozwój RSZ (m.in. ks. dr F. Kastner SAC – foto po lewej, A. Urban); prowadzono liczne konferencje, rekolekcje i spotkania formacyjne dla różnych stanów, także i dla księży z obszaru Śląska i Pn.-Wsch. W przestrzeni tego domu zrodziło się szereg powołań eklezjalnych i RSZ, o czym mówiliśmy już powyżej.

### **Ks. Konrad Leister (\*1908 +1981) – Lewin Kł. (1932-1938, drugi wikariusz)**

Gdy idzie o osobę ks. Konrada Leister’a (przyjaciela ks. Gerharda Hirschfeldera<sup>20</sup>, starszego o rok święceniami), to nie można wykluczyć, że już we wrocławskim Wyższym Seminarium Duchownym zetknął się z przedstawicielami grup szensztackich, które istniały tu od 1922 r. (jak podaje ks. E. Monnerjahn SAC). W roku 1925 tworzyło go m.in. dziesięciu diakonów, a ich moderatorem był kleryk Georg Göbel (były brat pallotyński). Pod koniec lutego 1926 r. miał się z nimi osobiście spotkać ks. Józef Kentenich SAC.

W roku 1932 obaj przyjaciele Ks. Leister i ks. Hirschfelder postugiwali w dwu pobliskich parafiach w Obniżeniu Kudowskim. Ks. Leister u boku ks. Hermanna Jüschke – proboszcza w mieście Lewin Kł. (1928-1941), przez sześć lat pełnił urząd wikariusza (1932-1938)<sup>21</sup>.

*Po prawej, na zdjęciu wykonanym przed rokiem 1938), od lewej siedzą: ks. proboszcz Czermej kan. i arcybiskupi notariusz Augustin HAUFFEN (\* 3 VI 1885 † 11 IX 1939) i ks. kan. Hermann Jauschke (\*27 I 1877 Bystrzyca Kł.) – proboszcz parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł. (1928-1941). Księża stojący, od lewej: ks. Gerhard Hirschfelder; ks. Emil Stenzel (jego nazwisko nie widnieje pośród księży postugujących w Kotlinie Kłodzkiej oraz przyjaciel ks. Hirschfeldera - ks. Konrad Leister (\* 1908 †1981), wikariusz w mieście Lewin Kł.*

W tym czasie miał nie tylko dogodne warunki na rzecz pielęgnowania przyjaźni z ks. Hirschfelderem, wikariuszem w Czermej (odległej o ok. 7 km, którego zapraszał m.in. na spotkania z lewińską młodzieżą), ale także do poznania RSZ i to bezpośrednio od lewińskiego parafianina, jakim był wybitny współpracownik ks. Kentenicha SAC – ks. dr Ferdynand Kastner SAC, a także w klasztorze Sióstr Maryi na Zakrze (1932-1935) oraz od członków RSZ istniejącego przed rokiem 1935 w Lewinie Kł. (tzw. Związku Apostolskiego), a nawet z szensztackich publikacji. Wymownym jest fakt, że to właśnie



<sup>20</sup> Ks. Konrad Leister należał nie tylko do kręgu przyjaciół ks. Gerharda, ale po wojnie, obok ks. Adolfa Langer (\*4 XI 1902 Słone; święcenia kapłańskie 27 stycznia 1929 r., proboszcz i przyjaciel charyzmatycznego duszpasterza młodzieży w Bystrzycy Kł.), konsekwentnie pielęgnował pamięć o zmarłym Męczenniku KL Dachau oraz zbierał wspomnienia na jego temat. W ten sposób przygotowywał grunt na rzecz przyszłego procesu beatyfikacyjnego. Wielce wymownym jest fakt artykułu opublikowanego w 1954 r., a ukazującego heroizm ks. Gerharda Hirschfeldera. Treść i forma ujawniają błyskotliwą inteligencję i talent literacki autora. Jednoznacznie podkreślał on kapłańską tożsamość ks. Gerharda i niezłomną pasję apostołatu, realizowaną także z pozycji więźnia. Komentując głęboko ludzkie i chrześcijańskie zachowanie ks. Gerharda wobec współwięźniów podróżujących do KL Dachau, celnie zauważa: „**Jako zapłatę Bóg dał mu przynajmniej jedną z dusz, do której dotarł. Świadectwo męczennika pomogło ocalić życie przynajmniej jednemu z tych, którzy wydawali się być straconymi**”. Redakcja i publikacja poniższego tekstu miała miejsce zaledwie 13 lat od chwili aresztowania ks. Gerharda w Bystrzycy Kł., a 12 lat po śmierci męczennika KL Dachau.

<sup>21</sup> Zob. m.in. Schematyzm „Arch. Pragensis 1932”.

ks. Leister w dniu 20 sierpnia 1935 r. wygłosił maryjną konferencję i dokonał poświęcenia kopii obrazu MB MTA instalowanego w przydrożnej kapliczce Trójcy Św. na granicy miasta Lewina i wsi Jarków. Ten fakt przemawiałby za tym, że ks. Konrad Leister poznał już wcześniej duchowość, cele i priorytety RSZ.

Zatrzymajmy się nieco dłużej, aby bliżej poznać postać jednego wybitnych prezbiterów dekanatu kłodzkiego pierwszej połowy XX w. Konrad Leister rodził się 9 lutego 1908 r. w niewielkiej wsi Spalona k/Bystrzycy Kł. (niem. Brand). Był drugim z kolei dzieckiem nauczyciela Ericha Leistera i Heleny zd. Lux. Wcześniej, w okresie I wojny światowej, stracił ojca i starszą siostrę. Wychowywał się w Bystrzycy Kł. w domu dziadka, z zawodu zegarmistrza. W młodym wieku ujawniał wielorakie i cenne uzdolnienia. Ukończył szkołę podstawową w Bystrzycy Kł. i kłodzkie gimnazjum. Po uzyskaniu w 1926 r. świadectwa maturalnego, w okresie 1926-1930 ukończył we Wrocławiu - w ramach Wyższego Seminarium Duchownego - studia filozoficzno-teologiczne.

W okresie wrocławskich studiów Konrad był starszym kolegą m.in. Gerharda Hirschfeldera. Wiekiem był młodszy o rok, ale święceniami o rok starszy (święcenia kapłańskie otrzymał 1 II 1931 r. we Wrocławiu z rąk ks. kard. Bertrama). W efekcie w 1932 r. Wielki Dziekan Kłodzki ks. prałat Franz Dittert najpierw mianował go wikariuszem w Starej Łomnicy k/Bystrzycy Kł. (niem. Altłomniz) u boku ks. prob. Maxa Kropfa (\*17 XI 1873 +6 VI 1932). Po śmierci zaledwie 59-letniego ks. prob. Kropfa, czyli w roku 1932 Wielki Dziekan Kłodzki na ponad sześć lat postawił ks. Konrada Leistera w funkcji wikariusza tym razem u boku ks. Hermanna Jünschke – proboszcza w mieście Lewin Kł. (1928-1941).

W tym czasie miał on nie tylko wyśmienite okoliczności głębszego poznania RSZ i to bezpośrednio zarówno od lewińskiego parafianina, jakim był wybitny współpracownik ks. Kentenicha SAC – ks. dar Ferdinanda Kastner'a SAC, a także w klasztorze Sióstr Maryi na Zakrze (1932-1935) oraz od członków RSZ, tzw. Związku Apostolskiego istniejącego w Lewinie Kł. przed 1935 r., a być może nawet z szensztackich publikacji. Wymownym jest fakt, że to właśnie ks. Leister w dniu 20 sierpnia 1935 r. wygłosił maryjną konferencję i dokonał poświęcenia kopii obrazu MB MTA instalowanego w przydrożnej kapliczce Trójcy Św. na granicy miasta Lewina i wsi Jarków.

Bliżej nieznanne, pozostają niesprzyjające okoliczności, które dwukrotnie uniemożliwiły mu zdobycie akademickiego tytułu doktora. W 1938 r. jako „kuratus” był odpowiedzialny za samodzielne duszpasterstwo w Rudawie k/ Bystrzycy Kł. (niem. Stuhlseiffen). Natomiast od 1 maja 1940 r. pełnił już urząd proboszcza w Wójtowicach k/ Bystrzycy Kł. (niem. Voigsdorf). Charakteryzował się wyjątkowo wrażliwym sumieniem i chrześcijańską solidarnością. Z wielką pasją oddawał się posłudze kaznodziejskiej. Podobnie jak wielu księży ziemi kłodzkiej, był wzywany na przesłuchania przez Gestapo. W końcu zabroniono mu nauczania religii.

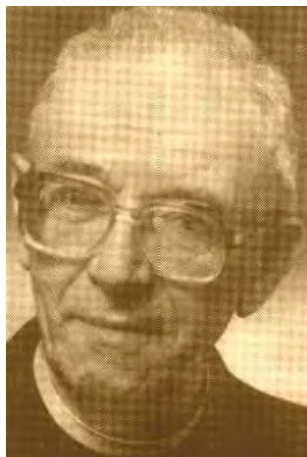
Przed Wielkanocą 1946 r. ks. prob. Leister wraz ze swoimi parafianami z Hrabstwa Kłodzkiego (oraz 1.400 osobami przesiedlonymi ze Śląska) dotarł do Holle k/Oldenburga, a następnie do Hude k/Oldenburga. W dniu 2 maja tegoż roku otrzymał z kurii biskupiej w Münster nominację na wikariusza parafii w Delmenhorst. Tu doprowadził do tego, że w 1952 r. nastąpiła konsekracja nowego kościoła, po Wielkanocy 1957 r. także cmentarza, a w 1964 r. nowej kaplicy w miejscowości Wüstring. Wiele wysiłków włożył w utrzymanie tutejszej szkoły katolickiej i prowadzenie formacji katechetycznej. Przeprowadził wiele misji ludowych (korzystał m.in. z objazdowej kaplicy). Ostatnim wielkim osiągnięciem duszpasterskim było poświęcenie nowej plebanii.

Również i w środowisku nowej diecezji ks. prob. Konrada Leister'a bardzo ceniono i to pod wieloma względami. W konsekwencji, zaproponowano mu urząd wicerektora Wyższego Seminarium Duchownego, wchodzącego w struktury niezależnego uniwersytetu katolickiego oraz związanego z nim Filozoficzno-Teologiczne Kolegium w Königstein (erg. , 29 kwietnia 1949 r). Niestety, ale z miłości do swych parafian nie podjął tego urzędu.

W 1956 r. ks. proboszcz Konrad Leister w Hude (niem. Pfarrektor) świętował 25-lecie święceń kapłańskich. Przy tej okazji Wielki Dziekan Kłodzki ks. prałat dr Monse podkreślił fakt, że „w charyzmatyczny sposób”, z wielkim zaangażowaniem i pieczołowitością wykonywał pracę redaktora czasopisma „Grafschafter Bot”e (było nazywane „ojczyźnianą amboną”). Duże zainteresowanie i niezwykle pozytywny oddźwięk wzbudził w Niemczech jego artykuł p.t. „Priesterliche Einsamkeit” (pol. Kapłańska samotność) opublikowany przez Verlag Herder w 1950 r., na łamach



rocznika teologicznego „Amt und Sendung”. W dekanacie powierzano ważne obowiązki (m.in. obrońcy węzła małżeńskiego, a przez 25 lat redaktora biuletynu Konferencji Dekanalnych).



Znano go jako wielkiego erudyty i osobę niezliczonych pasji. Był bardzo lubianym i cenionym duszpasterzem tak w kręgu prezbiterów, wiernych świeckich, jak i najbliższych współbraci i przyjaciół. Zapisał się w pamięci jako ceniony członek konsulty kapłańskiej ziemi kłodzkiej. Bardzo wiele uczynił dla duszpasterstwa katolików wysiedlonych z ziemi kłodzkiej. W 1975 r. obdarzono go godnością prałata, a w 1981 r. z rąk Jana Pawła II otrzymał godność honorowego kapelana papieskiego.

Swoje kapłaństwo realizował w postawie służby w duchu maryjnym, z ewangeliczną pasją i oddaniem. Otrzymał wiele duchowych darów i charyzmatów, ale do końca życia pozostał pokornym i dyspozycyjnym, pobożnym i głęboko wierzącym pasterzem swoich wiernych. W mocy wiary, głębokiej przyjaźni z Trójjedynym Bogiem, jak też w synowskiej relacji do Maryi było zakorzenione jego świadome „tak” dla zbliżającej się śmierci. Po długiej i ciężkiej chorobie, w roku złotego jubileuszu kapłaństwa, zmarł 24 października 1981 r., w wieku 73 lat<sup>22</sup>.

Kończąc szkicową prezentację lewińskiego środowiska RSZ na ziemi kłodzkiej przytaczamy swego rodzaju „tabelaryczną mapę” szensztackich centrów, wspólnot i grup istniejących przed 1939 r. na Śląsku.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>23</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1923-], Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu [1948-], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżonów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet [1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

<sup>22</sup> Zob. J. Buchmann, Konrad Leister (Ehrenprälat, Pfarrer), w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 37-38.

<sup>23</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.

12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

Na inny, ale także twórczy i eklezyjalnie bardzo odpowiedzialny sposób, środowisko lewińskiej parafii reprezentuje, dawna wychowanka ks. K. Leister'a Pani **Barbara Franke** (\* 1922). Zapisła się w dziejach kłodzkiego



dekanatu, jako jedna z kluczowych postaci zaangażowanych w gromadzenie świadectw na rzecz procesu beatyfikacyjnego ks. Gerharda Hirschfeldera – męczennika KL Dachau. W swej wypowiedzi - świadectwie relacjonowała: „***W tych brutalnych i ciemnych czasach, wraz z innymi - dostrzegłam w księdzu Gerhardzie odważnego bezkompromisowego kapłana, który „promieniował czymś szczególnym, „niebiańskim światłem”[...] „Od pierwszego momentu budził zaufanie”[...] „Podczas jego kazań wszyscy zapadali w głęboką ciszę i to nie tylko dlatego, że mówił o prawdach, których inni nie odważali się przywoływać, ale także ze względu na sposób przepowiadania: spokojnie, przekonywująco, z ewangeliczną głębią”.*** [...] „Często rozmawialiśmy o nim i o jego kazaniach.[...] Śledziliśmy u wagą jego postępowanie jako duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej. Później jak ogień rozbiła się wieść o jego uwięzieniu i deportacji do KL Dachau. W naszej rodzinie często się za niego modliliśmy. Kiedy w sierpniu 1942 r. dotarła wiadomość o jego śmierci, byliśmy oburzeni do głębi i pogrążyliśmy się w nieutulonym smutku”.



## Literatura:

- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996.
- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.
- J. Kantenich, Szentszat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.
- J. Kantenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentszackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- J. Kantenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, Patris Verlag Vallendar 1971.
- J. Kantenich, Das neue Menschen werden, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.
- J. Kantenich, Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kantenicha o miłosierdziu, 13-22, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytnie 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kantenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Kantenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. Migacz ISSM, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kantenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- B. Bittner, Lewin in Bild und Wort bis 1945, reprint Rainer Welzel, Stockach 2018<sup>4</sup>.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, red. M. Staffa, T. 13: Góry Stołowe. Warszawa-Kraków, Wydawnictwo PTTK „KRAJ”, 1992, s. 145–153.
- R. Krzysztofik, Lokacje miejskie na obszarze Polski. Dokumentacja geograficzno-historyczna, Katowice 2007, s. 46–47.
- K. Damrot: Die älteren Ortsnamen Schlesiens, ihre Entstehung und Bedeutung: mit einem Anhang über die schlesisch-polnischen Personennamen: Beiträge zur schlesischen Geschichte und Volkskunde, Beuthen: Verlag von Felix Kasprzyk, 1896, s. 61.
- J. Czerwiński, R. Chanas, Dolny Śląsk – przewodnik, Warszawa: Sport i Turystyka, 1977, s. 165-166.
- Historia Lewina Kłodzkiego w serwisie Gminy Lewin Kłodzki: <https://www.lewin-klodzki.pl/strona/o-gminie/563-historia>.
- M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.
- L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.
- Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937
- J. Wiesinger, Sackisch, Verlag G. Goebel. Lewin [ca.1913].
- N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried“, „Grafschafter Bote“ (2010) nr 1. s. 22-23.
- N. Bartonitschek, Schwesternhäuser in Bad Kudowa und seiner Umgebung, w: Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz. Jahrbuch (2015), s. 134-143.
- T. Fitych, Szentszackie kapliczki ołtarze i obrazy MB MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku, „Ziemia Kłodzka” (2021) nr. 304-306, s. 16-26.

## 6.1. Życie i apostolska działalność ks. dra Ferdinanda Kastnera SAC

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
 będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
 Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
 A jednak powtarzam i podkreślam:  
 w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
 będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
 oraz losy Kościoła Powszechnego”



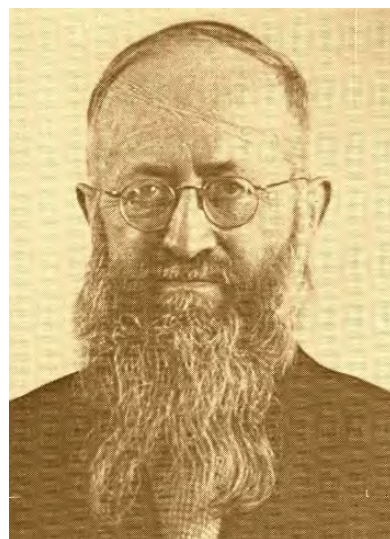
(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929 r.).

Po Soborze Watykańskim II (1962-1965, jednym z istotnych wydarzeń w dziejach XX w., bowiem rozpoczął nową epokę - odnowy, otwartości i dialogu) w Kościele katolickim, z jednej strony pojawiają się – jako swego rodzaju nowość - nowe wielkie struktury agregacyjne, tzw. „dzieła” gromadzące biskupów, osoby życia konsekrowanego, kapłanów i świeckich różnego wieku żyjących jedną duchowością (nb. które w coraz większym stopniu umożliwiają zaangażowanie chrześcijan świeckich), a z drugiej można wyróżnić takie oto formy wspólnotowego życia konsekrowanego: zakony i zgromadzenia zakonne, stowarzyszenia życia apostolskiego oraz instytuty świeckie. Zgromadzenie zakonne – to jedna z wspólnotowych form życia konsekrowanego. Nazwą tą objęte są wszystkie właściwe zgromadzenia zakonne, których członkowie składają śluby zwykłe. Należą do nich także zgromadzenia zakonne bezhabitowe oraz stowarzyszenia życia konsekrowanego (ze ślubami prywatnymi).

W perspektywie zarówno Vaticanum II, jak też i II wojny światowej (spowodowanej przez Niemców hekatombę zniszczenia, destrukcji, dehumanizacji i śmierci – m.in. KL Dachau i KL Auschwitz jawią się światu jako najtragiczniejsze symbole i doświadczenia całej historii człowieka) musimy zgłębić największą ludzką tragedię, ale zarazem odnaleźć nowy trynitarny porządek istnienia, aby móc stawić jej czoła i zrealizować swoją tożsamość. Coraz bardziej uświadamiamy sobie jak wielkim darem Boga - w tym wieku nieopisanych ciemności - był nie tylko Sobór – „Zesłanie Ducha Św XX w.”, ale i m.in. Ruch Szensztacki (RSZ). Jest to międzynarodowy ruch katolicki założony w



1914 r. w Schönstatt (dzielnica niemieckiego miasta Vallendar). Założycielem jest ks. Josef Kentenich (do 1965 r. pallotyn), który wówczas był ojcem duchowym w pallotyńskim męskim internacie w Schönstatt. Dramatyczny rozwój, nowatorska duchowość, złożona struktura (uwzględnia zaangażowanie wszystkich stanów i powołań kościelnych) i cel specyficzny RSZ znacznie wyprzedzały Sobór Watykański II. Rozwój tego Dzieła przypada nie tylko na okres obu wojen (nb. rozwój duchowości i struktur miał miejsce także i w obozie KL Dachau). W latach 50. XX w. doszło jednak do sporów z władzami Kościoła katolickiego, którzy krytykowali Ruch. Z tego powodu w latach 1952–1965, z postanowienia Stolicy Apostolskiej, a po przeprowadzonej wizytacji Dzieła, o. Josef Kentenich (\*1885 +1968) został odsunięty od swojej pasterskiej działalności i wysłany do pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych (ale bez prawa kontaktu z przedstawicielami Ruchu). Ponadto w 1964 r. Ruch został odłączony od struktury Stowarzyszenia księży pallotynów. Po czym, dopiero po zakończeniu Soboru Watykańskiego II, a na trzy lata przed śmiercią o. Josef Kentenich został przyjęty na audiencji przez papieża Pawła VI, który jemu oraz jego Dziełu udzielił





swjej aprobaty. W dniu 24 grudnia 1965 r., czyli po 13 latach próby, o. Kentenich powrócił do Schönstatt. Po 15. latach św. Jan Paweł II - podtrzymując decyzję Pawła VI - w dniu 28 listopada 1980 r. powiedział w Rzymie ważne słowa na temat Założyciela: „**W pełnym wdzięczności uznaniu dla duchowego spadku, jaki pozostawił Kościołowi, nazwałem O. Kentenicha w czasie mojej niedawnej wizyty w Fuldzie, jedną z największych postaci kapłańskich najnowszej historii, chcąc w ten szczególny sposób oddać mu cześć ...**”.

Mając na uwadze sapiencjalne słowa Jezusa: „Bogu co boskie, cesarowi co cesarskie” (Mt 22,21), w niniejszym przyczynku skupimy naszą uwagę na cenionym palotynie (rodem z ziemi kłodzkiej), który nie tylko, że należał do grona pierwszych uczniów o. Josefa Kentenicha SAC, a następnie do najbliższych współpracowników, gorliwych promotorów RSZ w Czechach (ale z zasługami także i dla Polski), pierwszych znaczących teologów ruchu, a wreszcie w okresie zesłania o. Kentenicha do USA, w niezwykle trudnych latach 1951- 1955 stał się głównym moderatorem RSZ.

Za wstępną odpowiedź na pytania: skąd pochodził, kim był i co tak znaczącego w swym życiu ks. dr Ferdinand



Kastner SAC dokonał? niechaj nam posłuży lapidarny biogram opublikowany na forum internetowej encyklopedii RSZ przez członka Instytutu Ojców Szentsztackich o. prof. dra Joachima Schmiedl'a ISch (\*18 XII 1958) historyka Kościoła, zaangażowanego w Filozoficzno-Teologicznej Szkole Wyższej (PTHV) w Vallendar (RFN). Czytamy w nim: „Ferdinand Kastner (\* 1895 +1962) żył najpierw jako uczeń w konwiktach w Schönstatt. Po czym współtworzył RSZ, i to od jego początków. Po święceniach kapłańskich rozpoczął studia specjalizacyjne. W konsekwencji w 1928 r. w Bonn obronił rozprawę doktorską napisaną po kierunku [ks. prof. Arnolda] Rademachera na temat pojęcia dziecięstwa Bożego w nauczaniu katolickiego teologa [ks. prof. Matthiasa Josepha] Scheebena. Z upływem czasu stawał się coraz bardziej znaczącym współpracownikiem o. Kentenicha SAC, szczególnie w odniesieniu do alumnów i kapłanów. Od roku 1930 aż do nazistowskiego zakazu w 1935 r., ks. Kastner był redaktorem naczelnym szentsztackiego periodyku pt. „MTA”. Stał się powszechnie znanym, zwłaszcza dzięki licznym publikacjom książkowym poświęconym historii i duchowości RSZ. Szczególnie cenną pozycją jest jego edycja pism i dokumentów z założycielskiego okresu RSZ opatrzona

fachowym komentarzem. Nosi tytuł „Unter dem Schutze Mariens”. Po zesłaniu Założyciela – o. Kentenicha do USA, w latach 1951-1955 był głównym moderatorem RSZ. W ostatnich latach swego życia skoncentrował się na współpracy z o. Riccardo Lombardim SJ i działalności we [włoskim ruchu kościelnej odnowy] - „Ruch dla Lepszego Świata” [(wł. Movimento per un mondo migliore, eryg. w 1952 r. przez o. R. Lombardiego SJ doradcy Piusa XII)].

### **Górska, przygraniczna wieś Taszów – rodzinne „gniazdo” lewińskich Kastnerów**

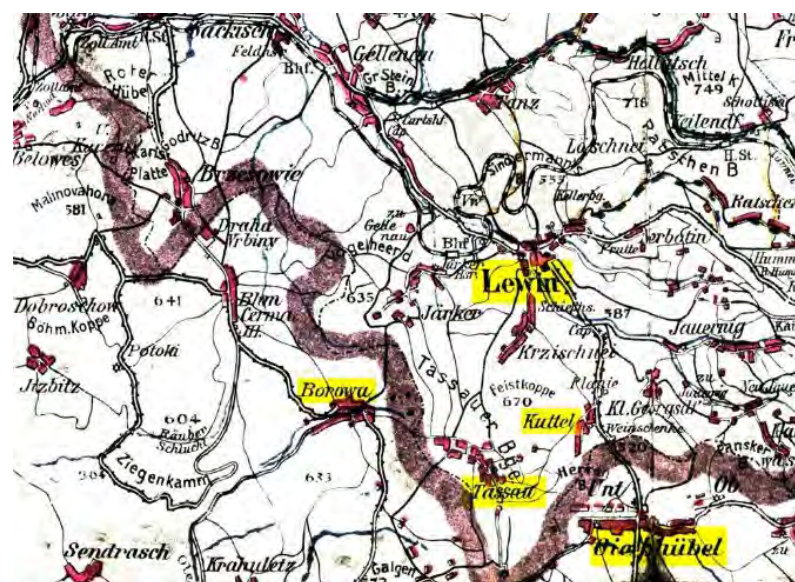
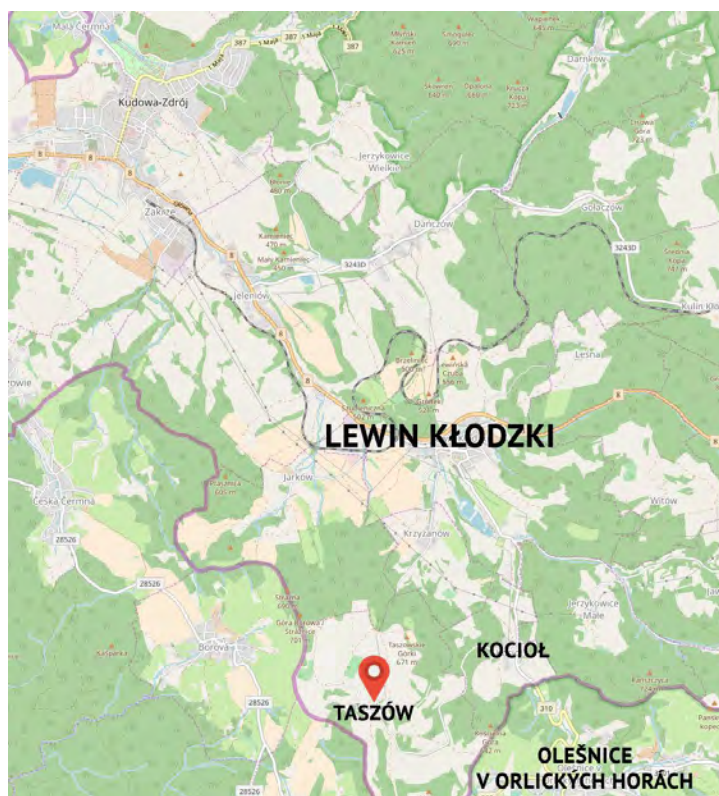
**NAZWA I POŁOŻENIE.** Taszów (niem.: Tassau; czes.: Tasov; pierwsza hist. wzmianka z 1477 r. – Tasow; wieś, pow. kłodzki) - to mała osada położona wysoko (nad dawnym miastem Lewin Kł. założonym przez Czechów, prawa miejskie w okresie 1401-1946) w kotlinie górskiej (we Wzgórzach Lewińskich - średnio na wysokości ok. 610 m n.p.m.) pomiędzy szczytem Borowa, a u południowego podnóża Taszowskiej Góry (670 m n.p.m.) i Taszowskimi Wzgórzami (ok. 590-670 m n.p.m.). Konfiguracja kotlinki, to niezbyt głęboka niecka, w której zbiegają się niewielkie górskie potoki. Swym kształtem przypomina literę „Y”, postawioną na osi pn.-pd. Z kolei lokalizacja wiejskich zabudowań, oglądana z lotu ptaka, przypomina wielką literę „X”. Łańcuchowa wieś ciągnie się odcinku ok. 1,8 km, a wzdłuż drogi (i zielonego szlaku turystycznego z Lewina Kł. do Zieleńca), a na wysokości ok. 590-670 m i wzdłuż potoczku spływającego na południe do Olešenky, w zlewisku Morza Północnego. Główną oś układu wsi zawsze stanowiła droga przy potoku. W centrum osady wytworzył się dodatkowy eliptyczny układ dróg. W poł. XVIII w. zabudowa wsi była bardziej zagęszczona, a od ok. 1865 r. stawała się coraz bardziej rozproszoną. Otoczenie wsi stanowią niewielkie lasy świerkowo-sosnowo-bukowe regla dolnego oraz użytki rolne, głównie pastwiska. Na północ od wsi przebiega asfaltowa droga wiodąca z Nachodu do miasta Nove Mesto nad Metuje.

Taszów to wyjątkowo cicha osada - wręcz kojąca swą konfiguracją terenu i pięknymi krajobrazami, na pograniczu czeskim, a w pobliżu: Kudowy-Zdroju (oddalona o ok. 10 km szosą), Lewina Kł. (3 km szlakiem) i czeskiego miasteczka Olešnice (3 km), Gór Stołowych i Gór Orlickich, Zieleńca (ok. 17 km drogą, szlakiem bliżej) i miasteczka

Deštné (610-850 m n.p.m., gdzie panuje klimat jeden z najsurowszych w całych Sudetach) - największego czeskiego ośrodka narciarskiego w Górach Orlickich.

Pobliskie miejscowości to: Krzyżanów, na pn. Jerzykowice Małe i Kocioł, na pn.-wsch. Jarków. Po stronie czeskiej, tuż za granicą, oddalone zaledwie o kilometr na wsch. pd. i zach. znajduje się miejscowość Olešnice v Orlických horách (niem. Gießhübel) na pd.-wsch.; czeska osada Dlouhé na pd., Nový Hrádek (Neubürgles) na pd.-wsch., a Borová (Borowa) na zachodzie.

**HISTORIA.** – Z 1211 r. pochodzi wzmianka o powstaniu gródka Lewnica (należącego do klasztoru broumowskich benedyktynów. W 1278 r. piastowski książę Henryk IV Probus umacniając swą władzę utworzył państewko Homole (z siedzibą przy Polskiej Bramie; ziemie taszowskie były pod rządami Homoli). Według jednego z przekazów 1393 r. ma miejsce budowa zamku granicznego zwanego „Grodziszcze lub „gródek” – zamek Lewiński, 500 m n.p.m.) oraz budowa drogi granicznej (chodowej) kontrolowanej przez rycerstwo homolskie (przebiegała między: Witowem, Jerzykowicami, i Jawornicą, a Kotłem, Taszowem i Jarkowem do zamku Grodziszcze. Nb. w odległości zaledwie ok. 4-5 km na pd.-zach. znajduje się miasteczko Nový Hrádek, które powstało w sąsiedztwie gotyckiego zamku Frymburk prawdopodobnie już pod koniec XIII wieku lub na początku XIV. W 1304 r. przy drodze chodowej (granicznej) powstało karczowisko, nazywane Taszowem (wg czeskiej etymologii, mogłaby to być wieś należąca do Tasa). W 1403 r. – mieszkańcy osady granicznej Taszów otrzymali prawo do połowy ryb i drobnej zwierzyny.



Taszów powstał najprawdopodobniej w XIV lub XV w. Początkowo w staroczeskim kraju z administracją w Hradec Kralove należał do państewka nachodzkiego. Następnie w 1472 r. znalazł się w obrębie państewka homolskiego (podobnie jak i państewko nachodzkie oraz kłodzkie; ale w parafii Lewin Kł.) po 1477 r. wraz z nim przeszedł w obręb hrabstwa kłodzkiego. Po likwidacji państewka homolskiego od 1595 r. stanowił własność kamery śląskiej. W roku 1684, w związku z finansowaniem wojen tureckich, po sprzedaży Taszowa i okolicznych wsi (Jeleniów, Zakrze, Dańczów, Jarków Wielkie i Małe Jerzykowice) wieś zastała włączona do dóbr jeleniowskich. Nabywcą był Josef syn Kaspra von Alten (wolnego sołtysa z okolic Trutnowa). W posiadaniu rodziny Altenów wieś pozostała do k. XVIII w. Po czym przeszła z rąk austriackich w pruskie (1763 r., rozpoczyna się intensywna germanizacja i zmiana nazwy osady), a następnie niemieckie. W 1840 r. właścicielem Taszowa był hrabia von Mutius (otworzył tu m.in. dużą tkalnię; uprzednio w 1826 r. Jeleniów systemie nakładczym kooperował z tkaczami w Taszowie). W latach 1867-1870 ma miejsce napływ do Taszowa ludności niemieckiej (m.in. rodzina Koessner w 1900 r. wzniosła nowy budynek pod nr 26).

**LUDNOŚĆ OSADY.** – W 1574 r. żyło tu 13 chłopów (gospodarzyli na 4 łanach i 3 prętach); w 1624 r. było 10 kmieci i 3 zagrodników. W 1631 r. było tu 11 parcel osadniczych przeznaczonych dla 10 kmieci i 3 zagrodników. W 1747 r. wieś znacznie się powiększyła, odnotowano tu 12 kmieci oraz 39 zagrodników i chałupników. Do końca XVIII w. Taszów był duża wsią w porównaniu do pobliskich osad. W zestawieniu z innymi miejscowościami Kłodzkiego Hrabstwa należał jednak do wsi raczej małych.

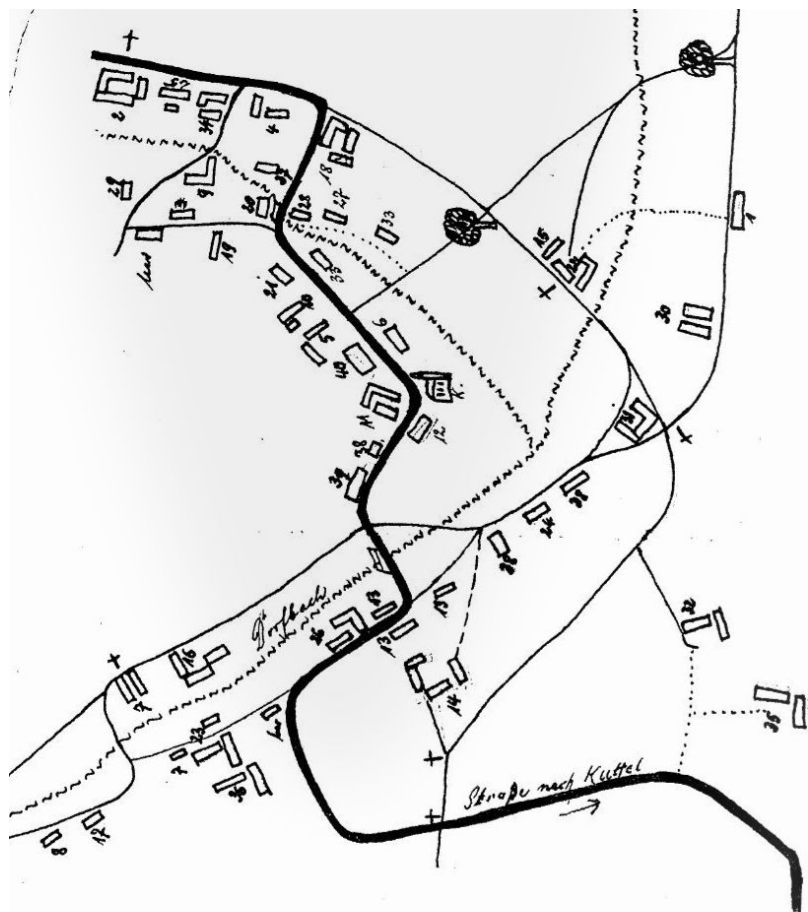
Po pierwszej wojnie śląskiej z 1742 r. i traktacie pokojowym w Hubertusburgu z 15 lutego 1763 r. (zakończył w Europie wojnę siedmioletnią) Taszów wraz z całym Hrabstwem Kłodzkim przeszedł do Prus. W roku **1787** – żyło tu 208 osób; w **1793** r. było 82 domów i 156 mieszkańców; [od 1815 w prowincji śląskiej i w powiecie kłodzkim] w **1809** -; **1816** -189; **1825** – 206; **1840** - 238; najwyższa w **1867** - 301; **1910** - 256; **1933** - 186; **1939** – 189; **1950** - 120; 1960 – 99; **1970** – 31; **1978** – 8.

Jeszcze ok. połowy XVIII w, mieszkańcy zajmowali się głównie rolnictwem, ale już z k. XVIII w. rozwinęło się tu tkactwo, z którego utrzymywało się 2/3 wsi (21 warsztatów). Od 1820 r. w związku z szybkim rozwojem miejscowości zdrojowych Duszniki i Kudowa (1-sze uzdrowisko kardiologiczne Niemiec) osłabieniu ulega handel i tkactwo rękodzielnicze. W okresie międzywojennym z obsługi ruchu turystycznego utrzymywali się oberżysta i właściciel furmanki. Spis mieszkańców z 1939 r. podaje nam następujące wymowne fakty: w 47 domach żyło 189 osób (86 mężczyzn i 103 kobiety), w tym dzieci do lat 6 – 27; 6- 14 lat – 26, osób w wieku 14-65 lat – 108, seniorów powyżej 65 lat -28.

Jeśli idzie o **strukturę zawodową** to osób czynnych w: gospodarstwie rolnym i leśnym było - 127; w przemyśle i rzemiośle – 18; w handlu i transporcie – 5. Gdy idzie o **status zatrudnienia** to przedstawiał się następująco: samodzielny pracodawca – 66; pomocnicy spokrewnieni z rodziną u której często mieszkali - 60; urzędnicy i pracownicy etatowi – 6; pracownicy najemni – 30. Struktura areалу gospodarstw rolnych: 0,5 – 5 ha = 16; 5-10 ha = 8; 10-20 ha = 8; 20-100 ha = 6. Przed wojną mieszkańcy Taszowa posiadali w sumie 400 ha ziemi i 26 ha lasu.

W latach 1914 -1925 mieszkańcy wioski doświadczają zahamowania rozwoju na skutek kryzysu gospodarczego. Natomiast w okresie 1939 -1945 ich gospodarstwa są podporządkowywane nazistowskim rygorom i realiom II wojny światowej (m.in. na roli, nie tylko w Jeleniowie, pracują jeńcy różnych narodowości, także i Polacy).

Po II wojnie światowej prawie cały Śląsk należał już do Polski. Jeszcze w przededniu II wojny światowej, w 1939 r. liczba mieszkańców wynosiła 189, ale po wojnie znacznie spadła. Bowiem niemiecka ludność została wysiedlona, a zastąpiono ją znacznie mniej liczną polską ludnością napływową, z terenów wschodnich. Obecnie wieś jest prawie wymarła. Istnieją nieliczne odrestaurowane lub zmodernizowane w ostatnich latach jako domy letniskowe (m.in. agroturystyka „Pod Jaworami” – w dawnym budynku nr 13 zbudowanym w 1897 r., a należącym do rolnika Ernesta Kastnera (\*22 IX 1906, który w 1939 r. żył tu z żoną Martą i dwójką dzieci, a uprawiał 11 ha ziemi), kolonijno-wypoczynkowy dom Akademii Rolniczej oraz nieczynny wyciąg narciarski. Według Narodowego Spisu Powszechnego w 2011 r. miejscowość liczyła 12 mieszkańców.



**Ortsplan von Tassau** gez. von Ernst Welzel



Od k. XX w. postępuje zanik dotychczasowych struktur wioski. W 1986 r. ostatni rolnik (pan Czasnowski) opuszcza wieś. Osada przekształca się coraz bardziej w letniskowo-rekreacyjny teren wypoczynkowy. Obecnie swoje okresowe miejsce odpoczynku zorganizowali w Taszowie m.in. twórcy wielu dyscyplin: malarze, plastycy, przedstawiciele tkactwa artystycznego, fotograficy, filmowcy, oraz pisarze, ludzie nauki i kultury, a wreszcie miłośnicy turystyki, sportów zimowych i spotkań w przyrodzie. Struktura wyznaniowa okolicznej ludności to: ok. 94 % - katolicy; 4% - protestanci i husyci; 1 % - buddyści, wyznanie mojżeszowe i inne orientacje światopoglądowe.

**SPOŁECZNA POZYCJA KASTNERÓW.** - Najstarsza lista podatkowa dotycząca Taszowa pochodzi z roku 1653 (czyli z okresu po wojnie 30-letniej). Dokumentuje ona istnienie we wsi 3 chałupników, 8 – zagrodników i 10-rolników. W gronie tych ostatnich (i zarazem najbogatszych) byli trzej Kosnerowie – Georg, Hans i Jakob, którzy płacili 1-1,30 florena podatku (nb. taka była wówczas pisownia nazwiska Kastner, która po 1752 r., czyli pod rządami pruskimi, miała już brzmienie „Kastner”). Natomiast spisy szkoły parafialnej w Lewinie Kł. odnotowują dla okresu 1779/80 sześciu uczniów Taszowa, których ojcowie nosili nazwisko Kastner. I tak: K. Anton był gospodarzem i wiejskim sędzią, kolejni dwaj byli gospodarzami, a trzej jedynie chałupnikami.

Generalnie rzecz ujmując rodziny o nazwisku „Kastner” lub „Kastnar” żyły m.in. w takich miejscowościach jak: Bergstadt, Deutsch Rasselwitz, Geppersdorf, Großgeorgsdorf, Horní Město, Maifritzdorf, Mąkolno, Raclawice Śląskie, Rosenthal, Różanka, Jelenau<sup>1</sup> (pol. Jeleniów), Sackich (pol. Zakrze; niem. pochodzenia gospodarz z Nowego Zakrza Josef Kastner był sołtysiem Zakrza w l. 1863-1866), Stone (niem. Schlaney, 1 rodzina Kastner z k. XIX w.), Tassau (pol. Taszów), Teschen, Teschental. Nb. w 1834 r. Kastner był nauczycielem w Różance, a ok. 1770 r. ks. Kastner był duszpasterzem w Woliborzu (niem. Volpersdorf). Z Zakrza pochodził misjonarz werbista noszący to nazwisko. Niekiedy rodzina Kastnerów była dobrze uposażona, gdyż miała w posiadaniu browar Złotno k/ Dusznik, a kolejne m.in. w Bystrzycy Kł. (1862-1935) i Ząbkowicach Śl.(1827-1945). Z kolei inni jej przedstawiciele prowadzili m.in. gospodę - „Gasthaus zu grünen Tannen” na granicy miasteczka Oleśnice, od strony Taszowa. Dosyć często to nazwisko pojawia w okolicach Dusznik, Słonego i Zakrza. W Odrzychowicach Kłodzkich (niem. Ullersdorf) spotykamy je na cmentarnym nagrobku.

Publikacje genealogiczne dokumentują również i istnienie rodziny tkacza o tym nazwisku w Lewinie Kł (z k. XIX w. żyło tu ok. 1.300 mieszkańców). Tworzyli ją Mathilde i Friedrich Kastner. Mathilde Kastner (+1899; z d. Tautz, córka Antona Tautz i Johanny z d. Wagner), Friedrich urodził się dnia 28 stycznia 1842 r. Mieli pięcioro dzieci: Anna, Ferdinand i trójkę kolejnych. Natomiast rodziny o tym nazwisku praktycznie nie spotyka się w Kudowie - Cermnej (żyły tu tylko dwie kobiety urodzone przed wojną). Należy tu dopowiedzieć, że część Kastnerów na początku XX w. wyemigrowała do Ameryki Południowej, a niektóre gałęzie tego rodu miały żydowskie pochodzenie.

W archiwum parafialnym Lewina Kł. (*kościół par. pw. Św. Michała Arch., stan z 2018 r. – na fotografii ks. T.F. po prawej*) zachował się „spis dusz” z 1809 r. Dokumentuje on istnienie w Taszowie 31 rodzin. Przy czym nazwisko „Kastner” nosiło aż jedenaście spośród nich. Mieszkali on pod nr: **1** – (7osób); **3** - (13); **6** – (6); **7** – (7); **10** –(8); **14** – (7); **15** – (9); **17** – (11); **24** – (6); **25** – (4); i **29** - (8). Przy czym aż dwie rodziny Kastnerów stać było na dodatkową służbę. I tak pod nr **3** pracowało: 2 parobków i 2 służących; nr **10** – 1 służąca. W sumie w 11 rodzinnych gospodarstwach Kastnerów żyło 86 osób, w tym 5 osób personelu pomocniczego.



<sup>1</sup> W drugiej połowie XVIII w. w Jeleniowie k/ Lewina Kł. i Zakrza urodził się Christian Kastner, który był bratem żyjącym we franciszkańskim domu zakonnym w Głubczycach. Po sekularyzacji w 1810 r., w wieku 67 lat, otrzymał emeryturę. Zob. K. Maler, Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742-1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej - komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach, t. II Opole 2017, s. 78.



Na podstawie zestawienia 41 samodzielnych pracodawców i ich stanu uposażenia w ziemi i lasy, to możemy twierdzić, że przed wojną we wsi Taszów dominującym rodem byli Kastnerowie. W osadzie żyło pięć rodzin.



Prezentujemy je według stanu posiadania: (1) - Kastner Robert: – 23 ha ziemi i 2 ha lasu; (2) - Kastner Josef: - 11, 25 ha ziemi i 1 ha lasu oraz w Krzyżanowie: - 3,75 ha ziemi i 1 ha lasu; (3) – Kastner Paul: - 13 ha ziemi i 0,5 ha lasu; (4) – Kastner Ernst: - 11 ha ziemi; i jako najbiedniejszy z nich ojciec prezentowanego ks. Ferdinanda, (5) – Kastner II August: - 4,5 ha ziemi i 0,5 ha lasu. W efekcie stan uposażenia rodziców ks. Ferdinanda Kastnera plasował ich w grupie 16-tu najmniej zamożnych samodzielnych gospodarzy Taszowa.

Natomiast spis mieszkańców Taszowa z 1937 r. – odnotowuje aż 10. samodzielnych podmiotów gospodarczych o nazwisku „Kastner”. Mieszkali oni kolejno, pod nr: [1] – Robert K. – gospodarz; [3] – Ferdinand K. – gospodarz; [11] – Josef K. gospodarz; [20] – Ernst K. gospodarz; [26] – Ernst II K. – gospodarz; [26] – Augustyn II K. – woźnica; [29] – Maria K. – rolniczka; [30] Heinrich K. – rolnik; [39] – Augustyn K. – rolnik. Z kolei ewidencyjny spis ludności Taszowa z 1939 r. odślania nam ród Kastnerów, poprzez siedem rodzin noszących to nazwisko. Mieszkali kolejno pod nr: [9] – Josef. K – gospodarz (10 ha) z żoną i dwiema córkami; [10 August K. ur. 1870 – gospodarz (6 ha) jedynie z żoną; [11] – Ferdinand K. – gospodarz (12 ha) z żoną i synem; [13] - Ernst K. – gospodarz (11 ha) z żoną synem i córką; [15] – Ernst II K. – emeryt bez ziemi z żoną; [16] – Robert K. ur. 1894 – gospodarz (24 ha) z żoną, matką, synem i dwiema córkami; [17] – August II K. – gospodarz (8 ha) z żoną Karoliną (\*1890) i synem. W sumie „taszowski” ród Kastnerów w 1939 r. liczył 24 osoby (w tym gronie były trzy osoby w wieku emerytalnym), a we wsi było 40 domów. W ponad 90 % ojcowie tych rodzin byli w zasadzie rówieśnikami ks. Ferdinanda Kastner’a. Co godne podkreślenia, taszowscy Kastnerowie należeli do grupy ok. dziesięciu najbogatszych gospodarzy, a sześciu Kastnerów posiadało łącznie 79 ha ziemi ornej.

Według danych zaczerpniętych z „księgi mieszkańców 1942 r.”, w Taszowie było 49 numerów. Kastnerowie – w liczbie sześciu rodzin zamieszkiwali kolejno pod nr: [3] Paul k. gospodarz; [11] Josef K. – rolnik; [20] – Ernst K. – emeryt; [26] – Ernst K. – gospodarz; [39] August k. – rolnik; [45]- August II K. – rolnik.

**OBIEKTY ŚWIECKIE.** - W XVIII i XIX wieku we wsi był młyn wodny i około 20 warsztatów tkackich. w roku 1840 istniało 39 domów, młyn wodny (przed 1789 r. pod nr 21, nad potokiem - w dolnej części wioski), szkoła z 1880 r. (wcześniej uczniowie udawali się do szkoły parafialnej w Lewinie Kł.; na początku 20 XX w. nauczycielem był Fridrich Franke, a następnie Wilhelm Aumüler, a w 1937 r. Wilhelm Brzeziński; raz tygodniu na lekcje religii docierał z Lewina Kł. ks. wikariusz) i 24 warsztaty produkujące tkaniny bawełniane. Od k. XVIII w. prowadzili tu działalność: handlarz zbóż, kramarz, piekarz. W drugiej połowie XIX w.,



na kanwie rozwoju turystyki, Taszów był już coraz bardziej odwiedzany. W XX w. działali tu tacy rzemieślnicy jak: murarz, tynkarz, kowal, stolarz i szewc.



Na lata 1875-1902 przypada wielka rozbudowa Taszowa. Obok neoklasycystycznej kapliczki (o barokowym wystroju) wzniesiono takie obiekty jak: pod nr 1a - kuźnia i oberża „Zur Landesgrenze” - należała do rodziny Marwan, ok. 1890 r. jej właścicielem był wioskowy pisarz Josef Marwan, następnie jego syn Manfred ur. 15 VIII 1890 r.), remiza strażacka i szkoła (pod nr 31), i dokonano modernizacji młyna i szeregu obejmując gospodarskich. W latach 20. XX w. powstała we

wsi, z jednej strony sieć telefoniczna, a z drugiej - orkiestra dęta, która dwa razy w roku koncertowała w miejscowej gospodzie. Z wioskowej gospody, korzystali głównie turyści udający się do czeskiej części Gór Orlickich (m.in. do Olešnice i malowniczej dolinki Peklo...). Następnie także budynek straży granicznej z 1938 r. (pod nr. 15 jako tzw. „Zollbeamtenhaus”).

Współcześnie istnieją dwie odrębne i zarazem – niestety - niespójne wersje topograficznej mapy Taszowa. Zostały sporządzone z pamięci, przez dwóch byłych mieszkańców (na bazie zachowanych spisów ludności), tzn. Manfreda Marwan’a (\*11 X 1922) i Ernesta Welzel’a (jego mapka uwzględnia numerację domów wg urzędowego spisu ludności z 1939 r. Niestety jak dotychczas, nie powstała ich nowsza i zweryfikowana wersja pomimo, że opracowano studium pt.: „Plan Odnowy Miejscowości Taszów na lata 2016 - 2020”, Wrocław – Lewin Kł [2016], które jest dostępne w internecie.

#### OBIEKTY SAKRALNE TASZOWA

W centrum Taszowa znajduje się przydrożna kaplica św. Jadwigi Śl. z 1891 r. (na mapie Marwana pod nr 28) przed jej wzniesieniem, dzwonnikiem tutejszej miejscowości był Alois Kastner, ale z pewnością istniała innego typu dzwonnica (i znacznie skromniejsza), natomiast jej dzwon był już uszkodzony. Murowana kaplica została zbudowana przez lewińskiego mistrza Blau, na rzucie prostokąta z wielobocznie zakończoną absydą i pierwotnie neobarokowym wyposażeniem (na zdjęciu po prawej stan współczesny z 2018 r.; poniżej wnętrze kapliczki). Jej neoklasycystyczna fasada jest zwieńczona trójkątnym szczytem. Wioskowa świątynka posiadała dwuspadowy dach (kryty blachą) z ostrostupową wieżyczką na rzucie kwadratu i sygnaturką o imieniu „Maria” (odlaną w 1891 r. przez firmę A. Geitter z Wrocławia, za cenę 270 Marek). Nb. wieżyczka w tej wersji istniała jeszcze do końca lat 80. XX w. (potwierdzają to zdjęcia z 1972 r.), natomiast już jej brakuje na reprodukcjach z 1992 r. (sam dzwon do 2010 r. znajdował się na plebanii w Lewinie Kł. (przebudowana w l. 1882-1883) Aktualnie nie istnieje już ostrostupowa wieżyczka (w której był zdeponowany dokument erekcyjny z dnia poświęcenia kaplicy - w dniu 30 lipca 1891 r., którego dokonał Wielki Dziekan dr Mandel z Jaskowej Dolnej - niem. Niederhannsdorf oraz ks. prob. Romuald Proske i wik. Paul Nonnast z Lewina, a w obecności m.in. miejscowego starosty Josefa Letzel’a, ale zachowała się treść wspomnianego dokumentu). Niestety, nie przetrwało do dzisiaj dawne barokowe wyposażenie jej wnętrza (natomiast zachowało się tylko kilka XX w. obrazów sakralnych). W maju i październiku odbywały się w kapliczce nabożeństwa. Najbliżej zamieszkały gospodarz - sąsiad kapliczki, za drobną opłatą, przy wielorakich okazjach, spełniał funkcję wioskowego dzwonnika. Ostatnia renowacja kapliczki miała miejsce przed ok. trzydziestoma laty, a zaangażowało się w nią wielu aktualnych mieszkańców Taszowa.



Na terenie całej wsi znajdowało się ponad siedem kapliczek przydrożnych (nb. sześć z nich dokumentuje odrębna mapka Ernesta Welzel). Przeważnie były to tzw. Męki Pańskie (wzniesione z piaskowca). Do dzisiaj zachowała się tego typu kapliczka z 1987r., m.in. przy wjeździe do Taszowa od strony Kotła. Na kamiennym cokole umieszczono tu żeliwny krucyfik. Kapliczkę otaczają dwie srebrzyste lipy.





## Ferdinand Kastner – dzieciństwo i młodość

Był synem niezamożnego rolnika Augusta Kastnera i Marii Schmoranz (z Olešnice; nb. pewien Rudolf Schmoranz był ostatnim właścicielem gospody "ZUM GOLDENEN BACH", w Olešnice dom nr 84/U). Ferdinand Kastner urodził się w Taszowie 21 czerwca 1896 r. o godzinie 13. Sakramentu chrztu św. udzielił mu w dniu 28 czerwca tegoż roku ks. Joseph Pudalik, wikariusz miejscowej parafii św. Jana Chrz. w Lewinie Kł (a w l. 1907-1913 Lokalist lub Kuratus w Stuhlseifen, Rosental). Rodzicami chrzestnymi byli Franz Kastner z Taszowa i Anna z. d. Lembfeld z Jarkowa oraz Anton Schmoranz z Olešnice i Anna z.d. Stenzel (zob. *AP Lewin Kł.: Księga chrztów 1889-1904*, s. 459 nr 70). Z grona trzech braci, starszym od Ferdinanda, był Franz Kastner (\*4 XI 1887 h=5, ochrzczony w Lewinie Kł. 6 XI 1887 r. przez ks. Josefa Gründela).

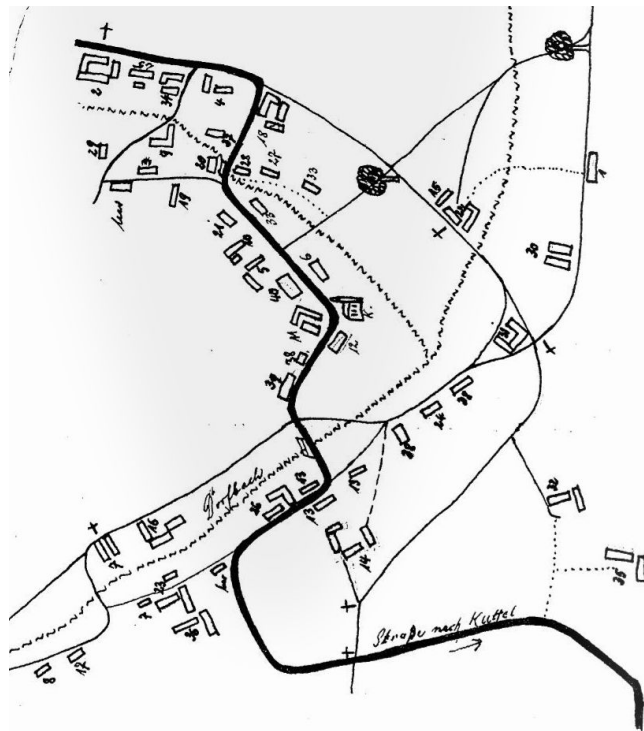
Na obecnym stanie badań nie można w jednoznaczny sposób wskazać lokalizacji rodzinnego domu ks. Ferdinanda Kastner'a (\*21 VI 1896 Taszów, s. Augusta i Marii). Bowiem nie znajdujemy potwierdzenia danych osobowych zawartych w księdze chrztów z roku 1896. W 1936 r. we wiosce żyło dwóch Augustów. Co więcej, w połowie XX . przez znaczny okres czasu nadal spotykamy domy rodzinne dwóch Augustów Kastnerów. Przy czym August I Kastner (\*1870) miał żonę Annę(\*1872) z d. Lachnitt i mieszkał w domu pod numerem – 10, nad kapliczką w odległości zaledwie 200 m. W pobliżu był dom nr 8 należący do Augusta Lachnita (gospodarował na 9 ha). Ten układ dokumentuje zarówno odręczna mapka Ernesta Welzel'a z poł. XX w., oraz czeska mapa sporządzona w oparciu o zdjęcie lotnicze Taszowa z 1953 r.

Natomiast gospodarstwo Augusta II Kastnera znajdowało się w dolnej części wsi (ok. 80 m od kapliczki, przy polnej drodze), nad potokiem i był jednym z trzech ostatnich zabudowań, licząc od strony granicy i czeskiego miasta Olešnice. Autor mapki oznaczył go nr 17. Znajdował się on obok budynku nr 8 – należącym do gospodarza Ernesta Hillmanna. Po przeciwnej stronie strumienia i nieco w prawo, obok przydrożnej kapliczki Męki Pańskiej, mieszkał miejscowy starosta – rolnik Paul Hasler. Wjeżdżając do wsi szosą, od strony Kotła, to od strony niewielkiego mostku nad potokiem było to czwarte z kolei gospodarstwo (kolejno po nr: 13, 26, 23 i 7). Możemy więc mówić, że sąsiadami Augusta Kastnera, idąc w kierunku centrum wsi, byli kolejno: nr 7 – Paul Hasler rolnik i robotnik najemny; nr 23 – Wilhelm Lux – rolnik; nr 26 – Ferdinand Meyer – rolnik.

Należy zauważyć, że syn Ferdinand miał dobrych, troskliwych i pobożnych rodziców oraz trójkę braci. Na miejscu ukończył szkołę podstawową. Już wówczas ujawniły się jego liczne talenty i zainteresowanie problematyką religijną. Od młodych lat, z pasją i radykalizmem dążył do uczestnictwa w sakramentach św. i w życiu lokalnego Kościoła.

## Ferdinand Kastner – studia i posługa w limburskiej prowincji pallotyńców

Co ciekawe, bardzo młody - bowiem zaledwie 14. letni Ferdinand Kastner opuścił rodzimą wieś, parafię Lewin Kł. i ziemię kłodzką - swoją małą ojczyznę i w latach 1910-1918 przebywał już w głębi Niemiec (oddalony od rodzinnej wsi o ponad 820 km). Po ukończeniu 14 lat kontynuował naukę na poziomie gimnazjalnym. Nb. w 1910 r. do pallotyńskiego Domu Studiów w Vallendar (na zdjęciu, po prawej, fot. K. Ścieżka) udał się także Rudolf Groß urodzony w 1897 r. w



Ortsplan von Tassau gez. von Ernst Welzel



Wambierzycach Śl., z pewnością obaj krajani mogli nie tylko być świadkami rodzącego się w 1914 r. RSZ, ale mieli wiele możliwości, aby się często spotykać, a może i zaprzyjaźnić. Duchowa i intelektualna formacja Kastnera przebiegała u księży pallotyńów w miejscowościach: Schönstatt i Ehrenbreinstein k/Koblencji (tu mieściło się niższe seminarium duchowne Księży Pallotyńów) oraz w Limburgu (Wyższe Seminarium Duchowne Księży Pallotyńów; *na zdjęciu po lewej*).

W okresie od 1 maja 1916 r. do grudnia 1918 r., 20-letni Ferdinand Kastner pełnił służbę wojskową i doświadczał dramatycznych skutków I wojny światowej (1914-1918). Po maturze i po odbyciu nowicjatu w Olpe w Westfalii, wstąpił do pallotyńów niemieckiej Prowincji Świętej Trójcy i 22 stycznia 1919 r. otrzymał strój duchowny. Natomiast 15 października 1920 r. złożył pierwszą profesję zakonną. Po czterech latach i ukończonych w Limburgu filozoficzno-teologicznych studiach, w dniu 14 czerwca 1924 r. - w miejscu pielgrzymkowym MB Bolesnej (w wizerunku Piety czczonej od 1476 r. czyli od ponad 550 lat) - przy cysterskim opactwie Marienstatt (jednym z najpiękniejszych w całych Niemczech; eryg. w 1198 r. k/Hachenburg i Streithausen, Westerwaldkreis w Nadrenii-Palatynacie w południowo-zachodnich Niemczech) przyjął święcenia kapłańskie.

Studia teologiczne kontynuował w roku 1924/25, a następnie w 1927/28 r., ale od jesieni 1925 do jesieni 1927 r., już jako docent wykładał filozofię w Hofstetten i Olpe. Natomiast przez kolejne kilka semestrów - od jesieni 1928 r. do jesieni 1931 r. nauczał filozofii i teologii fundamentalnej w Limburgu, ponadto w roku 1931 i 1938 wykładał tam także i egzegezę Starego Testamentu. Po studiach doktoranckich pracował m.in. jako wykładowca, wychowawca i redaktor periodyków RSZ.

Uprzednio, w lipcu 1928 r. na uniwersytecie w Bonn (założonym 18 października w 1818 r. przez pruskiego króla Friedricha Wilhelma III) obronił dysertację doktorską napisaną po kierunku ks. prof. Arnolda Rademachera (\*1873 + 1939). Rozprawa dotyczyła pojęcia dziecięstwa Bożego w nauczaniu katolickiego teologa o inspiracji tomistycznej ks. prof. Matthiasa Josepha Scheebena (\*1835 † 1888). Był on uznawany za najbardziej wybitnego i zasłużonego teologa spekulatywnego ostatnich stuleci (m.in. w walce z racjonalizmem, naturalizmem i liberalizmem). Pius XI określił go w 1935 r. mianem "genialnej osobistości".

### **Ks. Ferdinand Kastner SAC – aktywny promotor RSZ**

W okresie od jesieni 1929 r. do listopada 1959 r., czyli przez trzy dekady ks. Kastner mieszkał w domu rekolekcyjnym w Schönstatt - w „centrali” RSZ. Co więcej w latach 1937-1941 i 1947-1953 był jego rektorem. Tutaj, w ramach pallotyńskiego Ruchu Apostolskiego, kierował RSZ m.in. w kręgu teologów (czyli księży i alumnów). Był zarazem odpowiedzialnym za szensztacki związek kapłanów (niem. Standesleiter der Schönstatt-Priesterliga), a od 1936 r. także za Ligę Kobiet. Natomiast w trudnym i wymagającym okresie, z jednej strony potęgujących się napięć z niektórymi pallotyńami oraz kościelnej weryfikacji Dzieła Szensztackiego i odosobnienia Założyciela (od stycznia 1952 do grudnia 1965 r.), ks. dr Ferdinand Kastner był w latach 1951–1955 naczelnym moderatorem RSZ, czyli jego najwyższym przełożonym. Praktycznie równocześnie, bowiem w latach 1950-1956 pełnił odpowiedzialny urząd konsultora zarządu limburskiej prowincji pallotyńów.

W listopadzie 1922 r. otwarto w Ząbkowicach Śl. (niem. Frankenstein) pallotyński konwikt (nowicjat) dla gimnazjalistów ze Wschodnich Niemiec. Była to pierwsza pallotyńska placówka na Śląsku (nb. Wspólnota Domu Misyjnego na czele z ks. Brey - rektorem liczyła wówczas 4 księży, 4 braci 17 uczniów - z tego 8 gimnazjalistów, a ok. 1935 już 40-50 konwiktów). W 1941 r. ze względów politycznych pallotyński nowicjat i szkoła Domu Misyjnego zostały definitywnie zamknięte. Przez dwie dekady, w latach 1924 – 1944 ks. Ferdinand Kastner SAC stosunkowo często nawiedzał tę placówkę i kręgi tutejszego RSZ (nb. od 1937 r. istniał tu także klasztor Sióstr Szensztackich).

M. in. w 1928 r. w Ząbkowicach Śl., w pallotyńskim konwikcie św. Wojciecha (czynnym od 1924 r.) był wychowawcą m.in. ks. Augustyna Bartłomieja Urbana (\*1911 w Chróścicach k. Opola+ 1989 w Ząbkowicach Śląskich), ze względu na zauważoną dobrą znajomość języka polskiego zaproponował mu nawiązanie korespondencji z polskim pallotyńem ks. Stanisławem Wierzbicą, ojcem duchownym Collegium Marianum w Wadowicach. Po latach ks. Urban SAC z woli o. J. Kentenicha stał się





dyrektorem RSZ w Polsce oraz zasłużonym krzewicielem Szensztackiego Ruchu Apostolskiego. W późniejszym okresie pełnił funkcję profesora i ojca duchownego Niższego Seminarium Duchownego dla Spóźnionych Powołań w Chełmnie, mistrza nowicjatu, rekolekcyjisty oraz historyka polskich pallotynów. W sumie, należy podkreślić tu istotny fakt, ks. Kastner SAC działając z prorocką wyobraźnią, wychował i uformował pierwszych liderów RSZ nie tylko dla Czech (ks. Peter Stepanek), ale i dla Polski (ks. A. Urban).

W latach 1930-1935, czyli do momentu coraz bardziej intensywnej inwigilacji i kontroli oraz nazistowskiego zakazu, ks. Kastner redagował czasopismo RSZ - "MTA". Ukazywało się ono pod nazwą - "Mater Admirabilis" (było wydawane na zasadzie manuskryptu, w latach 1914-1932 jako półrocznik, a w okresie 1933 - 1935 jako kwartalnik), po nim - od 1936 r. funkcję tę objął ks. Albert Eise SAC). Ks. dr Kastner do dnia dzisiejszego pozostaje znanym i cenionym przede wszystkim za wiele pozycji książkowych poświęconych historii i duchowości RSZ. Szczególnie ważnym jest wydanie krytyczne z komentarzem do materiałów źródłowych związanych z okresem założycielskim 1912 -1914 pt. "**Unter dem Schutze Mariens**" (pierwsze wydanie - Paderborn 1939; jest to niezwykle cenna edycja źródeł i dokumentów dotyczących założycielskiego okresu RSZ obdarzona profesjonalnym komentarzem). U genezy tej publikacji była 25-ta rocznica istnienia Szensztackiego Dzieła. Na zawartość książki składają się w dużej mierze wykłady o.



Kentenicha jako ojca duchownego pallotyńskiego studentatu. Dokumenty te pozwalają odkryć i zrozumieć drogi i mniej znane karty historii, na których Boża Opatrzność powoływała do życia dzieło odnowy religijnej o wymiarze światowym. W kolejnej książce pt. „**Heiliges Marienland**” (Limburg – Lahn 1947) ks. dr Kastner umieścił kolejne dwa, bardzo ważne teksty Założyciela zredagowane w obozie KL Dachau latem 1944 r. (czynił to głównie z myślą o niemieckim episkopacie). Nosiły one tytuły: „**Schönstatt als Gnadenort**” oraz „**Fatima und Schönstatt**”.

Ponadto wydał on kolejne cenione pozycje książkowe, a m.in.: „**Marianische Christusgestaltung der Welt**”, F. Schöningh Verlag Paderborn 1937<sup>3</sup> oraz Götschmann-Zürich: R. Fülringer-Wien 1937; „**Maria (Junge Kirche)**”, Pilger, Speyer 1937; „Schönstatt-Studien”, 3. HEFT - Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens - zweite, verbesserte Auflage 1939, Ferdinand Schöningh Paderborn 1939; „Von der vollkommenen Hingabe an Gott: eine aszetisch-mariologische Studie”, Schöningh Verlag 1941; Der Vorsehungsglaube des Werktagsheiligen”, F. Schöningh Paderborn 1946; „**Marienherrlichkeiten. Essay**”, Limburg an der Lahn, 1946 „In der Erwartung des heiligen Geistes”, Lahn-Verl. 1949; „**Maria: Das Hochbild und die Bildnerin des neuen Menschen**”, Lahn-Verlag 1950; „**Im Kraftfeld des Herrn; Aus Schönstatts Geisteswelt**”, Limburg, Lahn-Verlag 1949; „**Die Stunde Mariens**”, Lahn-Verlag 1952.



Co więcej w okresie 1944-45 prowadził duszpasterstwo w Schifferstadt (tzn. w 12 tysięcznym mieście w zachodnich Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat, w powiecie Rhein-Pfalz).

### **Ks. Ferdinand Kastner SAC promotor duchowości szensztackiej w Czechach**

Będąc oddelegowanym do spraw księży i kleryków RSZ (ze względu na pochodzenie z czeskiej enklawy dawnego Hrabstwa Kłodzkiego i dekanatu kłodzkiego, który aż do 26 VI 1972 r. był integralną częścią archidiece. praskiej oraz znajomość położenia wiernych czeskiego pogranicza, popularyzował duchowość szensztacką zwłaszcza w Czechach). Po promocji doktorskiej, ks. Kastner tym bardziej był zaliczany do kręgu najbliższych i ważnych współpracowników O. Kentenicha, zwłaszcza gdy idzie o kwestie kapłańskie i teologiczne (w tym ruch kapłański szerszego zasięgu).

Należy w tym miejscu zauważyć, że pomimo nazistowskich kontroli i ograniczeń ks. Kantenich SAC nadal realizował gigantyczny apostołat. I tak jeśli jeszcze w 1932 r. wygłosił rekolekcje dla 2.500 kapłanów, to w 1936 r. wygłosił 16 cykli rekolekcyjnych dla 915 kapłanów; w 1937 – 14 cykli (w tym jeden 4-tygodniowy!) dla 855 księży; w 1938 – 14 cykli dla 840 księży; w 1939 – 14 cykli dla 886 księży; w 1940 15 cykli dla 1020 księży. (nb. w niektórych z nich uczestniczyło ponad 100 prezbiterów). Także i w KL Dachau, i to zaledwie w przeciągu czterech lat (1942-45) sprawił, iż w efekcie tajnie prowadzonego apostołatu, do szensztackich kręgów należało ok. 120 osób (w tym 60 księży wielu narodowości, w tym pięciu Polaków – ks. B. Burian, ks. I. Jeż, ks. A. Brzózka, ks. J. Bigus i jeden alumn).



W podobny sposób, i również z imponującym zaangażowaniem, jeszcze przed II wojną światową ks. F. Kastner SAC – wierny słowom Założyciela RSZ „**Chcemy się uczyć, pod opieką Maryi wychowywać się na mocne, wolne, kapłańskie charaktery**” organizował rekolekcje i konferencje dla studentów teologii (m.in. na Zakrzu w 1934 r., a być może także i w Kłodzku?); *na obu zdjęciach po lewej i poniżej – jest to pierwszoplanowa postać z brodą*. W jednym z tego typu spotkań uczestniczyli m.in. dwaj klerycy z przygranicznej czeskiej diecezji Hradec Kralove. Byli to: Franz Halík oraz Petr Štěpánek (\* 29 VI 1912 Nachod + 12 I 2000), który wyrósł na lider i promotora RSZ w Czechach. Natomiast na przełomie marca i kwietnia 1935 r. prowadził misje ludowe w kościele kuracyjnym pw. św. Katarzyny na Zakrzu. Należącym do jego rodzinnej parafii św. Michała Archanioła w Lewinie Kł. Jest oczywiste że dokonało się to za zgodą aktualnego proboszcza. Co więcej, na terenie tej parafii w latach 1932-1935 istniał klasztor sióstr szensztackich. Co pozwala nam twierdzić, że duchowieństwo miejskiej parafii nie tylko znało etapy rozwoju duchowego i intelektualnego swego dawnego parafianina ks. dra F. Kastnera, ale także wiedziało i aprobowało jego zaangażowanie na rzecz rozwoju RSZ na ziemi kłodzkiej. Te kwestie, z pewnością nie pozostały zakryte dla proboszcza Augustina Hauffena i wikariusza parafii św. Bartłomieja Ap. w Cermnej, którym w latach 1932-1935 był ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942). Bowiemy między obu parafiami istniały biskie kontakty i przyjazne relacje. Co więcej, ks. Hirschfelder jako ceniony i ulubiony duszpasterz młodzieży, w miarę często uczestniczył w młodzieżowej liturgii sprawowanej dla lewińskiej młodzieży. Nb. jeśli wybierał się do Lewina Kł., pieszo i na skróty (ok. 5-6 km), to jedna z polnych dróg wiodła w pobliże klasztoru sióstr szensztackich w „Marienfried” (1932-1935). W sposób uprawniony możemy więc twierdzić, że na obszarze miejskiej parafii Lewin, w latach 1932-1935 istniało już swego rodzaju „gniazdo” RSZ. Bowiemy obok klasztoru sióstr szensztackich obecnym był pallotyński Związek Apostolski, przebywali tu czołowi liderzy ruchu (głosząc konferencje i misje ludowe), zainstalowane zostały co najmniej trzy obrazy szensztackiej Matki Bożej typu MTA.



Ks. Kastner SAC ma ogromne zasługi dla rozwoju RSZ w Czechach (gdzie na inny sposób i na mniejszą skalę szerzył go także ks. Augustyn Urban SAC – Ślązak z pochodzenia). Wielokrotnie, zarówno przed, jak i już po wybuchu II wojny światowej, na kilku miejscach hradeckralowieckiej diecezji ks. Kastner głosił rekolekcje osobom



Mater ter subversalida.

Petr Štěpánek  
nardi am 7. September 1934  
in den Apostolischen Bund aufgenommen.  
Gaudirektor: Dr. Fried. Kastner      Summaraktor: Kastner      Ganföhrer: Albin Föchl



duchownym (alumnom, ich profesorom oraz księżom), m.in. w 1935 r. w Jańskich Łązniach (we wschodnich Karkonoszach, na pn.-zach. od Trutnowa). Warto tu zauważyć, że jeszcze wiosną 1944 r. w Trutnowie żyło dwóch palotynów, co mogło być dla niego wsparciem (posiadali prywatną kaplicę z Najśw. Sakramentem i pozwolenie na celebrowanie Mszy św. (potwierdza to dokument ks. Richarda Poppa wikariusza generalnego w tym mieście, z datą, 7 IV 1944 r.). Ks. Kastner analogiczne rekolekcje i konferencje wygłaszał także i w przygranicznym Novém Hrádku (nb. oddalonym zaledwie o kilka kilometrów od Taszowa miejsca narodzin ks. Kastnera, a ok. 1,8 km od sanktuarium maryjnego Rokole, które od sierpnia 1939 r. wyrastało na centrum RSZ w Czechach). W efekcie przed końcem II wojny światowej ok. 100 czeskich duchownych ( w tym 60 kleryków) inspirowało się duchowością Szensztatu.

Warto w tym miejscu odnotować fakt, że kolejny bliski współpracownik Założyciela RSZ – ks. Josef Fischer SAC uchodząc przed inwigilacjami frankfurckiego gestapo, za zgodą pallotyńskich przełożonych i kompetentnych władz kościelnych, od ok. połowy roku 1940 przez kilkanaście miesięcy pełnił funkcję proboszcza parafii Dobrego Pasterza, w górskiej letniskowej wsi Velká Zdobnice, w Górach Orlickich. Jest ona oddalona od miasteczka Nový Hrádek, w linii prostej zaledwie o 17.65 km, a 44.7 drogą (czyli godzinę podróży samochodem).

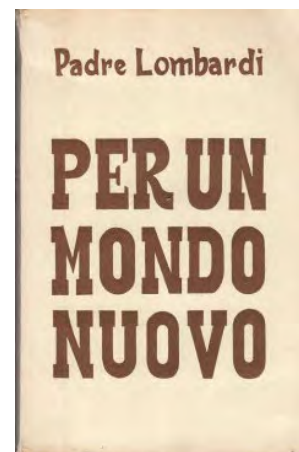
### **Rok 1959 - radykalna zmiana w życiu i posłudze ks. Ferdinanda Kastnera SAC**

Do chwili obecnej pallotyńscy szensztaccy historycy i biografowie nie wyjaśniają szczególnego przełomu jaki w życiu i misji ks. dr Kastnera dokonał się w latach 60. Był to niezwykle wymagający i przełomowy okres nie tylko dla Założyciela, ale i dla całego RSZ (o. J. Kentenich w styczniu 1952 r., na mocy decyzji watykańskiego dykasterium, został oddzielony od RSZ i wysłany do USA). Po siedmiu latach, również i ks. Kastner przeżył swoją wielką życiową próbę oraz kryzys i na koniec opuścił RSZ. W konsekwencji od 1959 r., prawie już sześćdziesięcioletni ks. dr Ferdinand Kastner, co prawda nadal angażował się w realizację zasadniczego ideału formowania nowego człowieka i nowego społeczeństwa, ale w odmienny sposób. Tym razem mieszkał we Frankfurcie i ze wszech sił włączył się w nowopowstały włoski ruch odnowy eklezjalnej - „Dla lepszego świata”.



Odtąd, przez kolejne trzy lata, ofiarnie pełnił tę posługę aż do śmierci. Co więcej, i tutaj został jednym z najbliższych współpracowników Założyciela ruchu o. Ricardo Lombardiego SJ (\*1908 Neapol +1979 Rocca di Papa k/Rzymu). Wspomniany jezuita – dzisiaj jest zapomnianym prorokiem, ale wówczas był nie tylko cenionym doradcą szeregu papieży (uznawanym za „palec Boży”) inspirującym szybkie zwołanie soboru, ale też animatorem autoewangelizacji oraz nowej ewangelizacji, skupiającym uwagę wielu chrześcijan na całym świecie. Co więcej, posiadał on międzynarodową renomę charyzmatycznego kaznodziei – proroka i misjonarza ludowego o przydomku „Boży mikrofon” (()) podczas jego kazań wygłaszanych w uniwersytetach i na placach wielkich miast, a przekazywanych m.in. przez uliczne głośniki wielkich metropolii - zamierała komunikacja, ludzie porzucali swe zajęcia...). Jego głębokie intuicje komunikowane w zakresie duchowości (trynitarnej komunii), formułowane w wyjątkowo krytycznym etapie historii Włoch wpłynęły na kształt życia Kościoła, a jego posługiwanie zapisuje ważne karty historii Kościoła XX w. Z upoważnienia papieża Piusa XII w 1952 r. założył ruch na rzecz pogłębionej ewangelizacji, a w dalszej konsekwencji dla odnowy Kościoła i świata na wzór Serca Bożego, czyli miłości miłosiernej, z nazwą „Dla lepszego świata” (wł. „Per un mondo migliore”, który współpracował, a nawet dążył do unii z międzynarodowym ruchem Focolari – „Opera di Maria”, o niezwykle bogatej strukturze i celu specyficznym zawartym w modlitwie arcykapłańskiej Chrystusa za przyszły i świadomie trynitarne Kościół: ”aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś” (J17, 22-23).

Ruch odnowy prowadzony przez o. Lombardiego” miał swoją centralę i siedzibę w Centro «Pio XII» w Rocca di Papa pod Rzymem. Już w 1955 r. uczestnikami ruchu było ponad 260 biskupów, 3.000 księży i ok. 2.000 chrześcijan świeckich różnej narodowości. W celu szerzenia duchowości komunii i celów ruchu, proroczy kaznodzieja i teolog odbywał

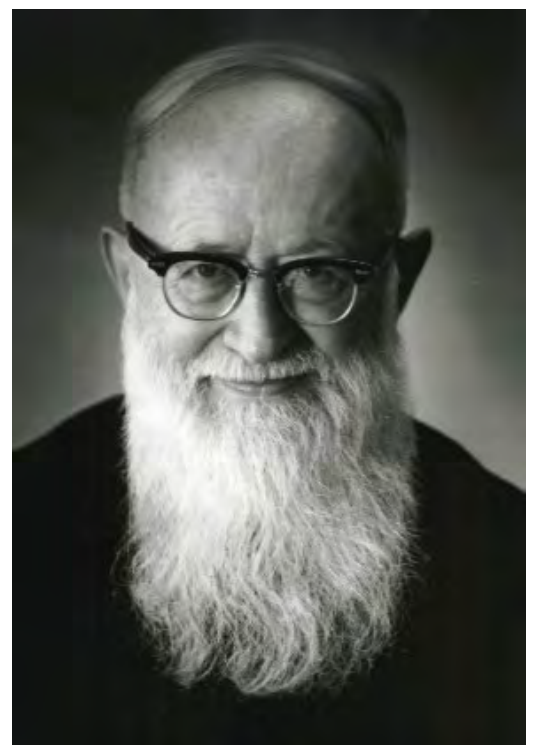


wiele podróży zagranicznych, w tym do oraz i poza Europę do Pn. i Płd. Ameryki, Afryki i Azji. Na miejscu, w eklezjologicznych kursach prowadzonych przez o. Lombardiego w Rocca di Papa (pod Rzymem) uczestniczył m.in. Angelo Giuseppe Roncalli (ale przed wyborem na papieża) i wielu innych biskupów, a w trakcie soboru także liczni Ojcowie soborowi. Ponadto O. Lombardi SJ wydał ponad trzydzieści książek, w tym co najmniej dziesięć tytułów o wyjątkowym znaczeniu. Do tej kategorii zaliczana jest jego publikacja wydana w 1951 r. w Rzymie pt. „Per un mondo nuovo”. Prawie natychmiast stała się bestsellerem i została błyskawicznie przetłumaczona na siedem głównych języków.

Jak podkreśla współczesny kaznodzieja Domu Papieskiego o. dr Raniero Cantalamessa OFM Cap, o. Lombardi posiadał wyjątkową zdolność zdobywania uwagi ogromnych rzesz ludzi i inspirowania ich na rzecz odnowy religijnej. Jego przemówienia i dziesiątki książek, stanowiły cenne przedpole dla ekumenizmu i systemowej odnowy Kościoła, wyrażonej niebawem poprzez dokumenty Soboru Watykańskiego II (1962-1965), na który nie został jednak zaproszony. Bowiem Kuria rzymska krytycznie ustosunkowała się do tej jego książki „Concilio: per una riforma nella carità” (Rzym 1961). Nie mniej, po zakończeniu prac soborowych 57. letni o. Riccardo Lombardi SJ z wielką pasją podjął szereg wysiłków i dalekich podróży, aby propagować myśl soborową. Postać i działalność o. Lombardiego wysoko cenili zarówno św. Jan Paweł II, jak i Benedykt XVI. Włoscy i zagraniczni historycy Kościoła zaliczają go do najważniejszych osobistości świata katolickiego XX w.



W ostatnich latach życia, ks. dr Ferdinand Kastner SAC ukończył je 14 grudnia 1962 r. w Monachium, w wieku 66 lat. Nastąpiło to bez większego rozgłosu, został zapomniany, chociaż w pełni poświęcił się wzniosłym celom, także włoskiego ruchu eklezjalnego. W sumie pracował na rzecz ewangelizacji i odnowionego posoborowego Kościoła przez całe swe życie stojąc u boku dwóch największych osobistości kapłańskich XX w. – O. J. Kantenicha SAC i o. Riccardo Lombardiego SJ. Niestety nie dożył historycznego momentu kiedy to papież Paweł VI 22 grudnia 1965 r. rehabilitował i przyjął na prywatnej audiencji o. J. Kantenicha SAC oraz



zaaprobował RSZ. W ten sposób, dla Szensztackiego Dzieła zakończył się nie tylko burzliwy etap narodzin (erekcji), ale i czas eklezjalnej próby jedności z Następcą Piotra oraz weryfikacji autentyczności otrzymanego charyzmatu, jaki miał miejsce w latach 1951 - 1965 (była to wspólnota „Droga Krzyżowa” międzynarodowego już RSZ).



# # # # #

Malownicza, bogata w kulturę i budujące współistnienie przedstawicieli różnych narodów i wyznań ziemia kłodzka nosi przydomek „Kraina Pana Boga i Maryi”. Była i jest do dzisiaj podziwiana, odwiedzana i odkrywana przez wielu turystów - głównie z Czech, Niemiec i Polski. Kraina ta posiada swoje liczne perły krajobrazu - krzyże i kapliczki przydrożne, kalwarie, świątynie, sanktuaria, pałace, twierdze i zamki. Jest pocięta wieloma szlakami religijno-kulturowymi (m.in. św. Jana Pawła II, bł. ks. Gerharda Hirschfeldera), naznaczona wieloma tablicami i pomnikami upamiętniającymi wkład wielu ludzi różnych profesji i talentów, posiada ciągle nie do końca odkryty i nieopisany *genius loci* (szczególnego bogactwa kultury i piękna krajobrazu) oraz regionalnej tożsamości. Z całą pewnością można do niej odnieść celne słowa św. Jana Pawła II: „**Wasza ziemia urzeka pięknem. To piękno w jakiś naturalny sposób staje się odbiciem świętości Boga i wezwaniem dla człowieka, aby w nim szukał swojej wewnętrznej harmonii – by wzrastał ku pełni człowieczeństwa i świętości**” (Krosno, 10 czerwca 1997 r.). Jest wymownym znakiem czasu i wyjątkowym darem Bożej Opatrzności, że w przededniu demonicznej II wojny światowej na ziemi kłodzkiej istniało już środowisko parafialne, w którym były obecne nie tylko sakralne znaki związane z szensztacką duchowością, ale też osoby konsekrowane i czołowi liderzy RSZ.



Po lekturze niniejszego biograficznego przyczynku przyznamy, że byłoby słusznym zamiarem i wyrazem wdzięcznej pamięci oraz sprawiedliwości godne upamiętnienie K. dra Kastnera - wybitnego przedstawiciela ziemi kłodzkiej i zasłużonego propagatora RSZ. Przypomnijmy, iż ks. dr Ferdinand Kastner SAC był docentem filozofii i teologii, rektorem ważnego domu rekolekcyjnego, autorem wielu cennych publikacji zakresu duchowości maryjnej związanej z RSZ, konsultorem pallotyńskiego zarządu prowincji limburskiej, cenionym przez duchownych świeckich Czech, Śląska i Niemiec rekolekcjonistą, zarazem należał do kilku najbliższych współpracowników o. Josepha Kentenicha. Co więcej, przez prawie cztery dekady był niezwykle aktywnym propagatorem RSZ (w tym na terenie rodzimej parafii Lewin Kł., gdzie został otwarty pierwszy, na Śląsku, dom sióstr szensztackich na Zakrze (1932-1935, dzięki temu aż 100 czeskich duchownych poznało RSZ). Również dzięki ks. Kastnerowi SAC



zarówno na Zakrze, w jego rodzinnej wiosce Taszów, jak i w najbliższym regionie Lewina Kł. upowszednione zostały kapliczki i obrazy MTA (stąd Lewin Kł. jako parafia wyrósł na swoiste "gniazdo" RSZ na ziemi kłodzkiej). Ponadto w dekanacie kłodzkim zrodziły się niebawem kolejne powołania do RSZ. Natomiast sam ks. dr F. Kastner, przez kilka lat był nawet głównym moderatorem RSZ pozbawionego swego Założyciela (czyli w najtrudniejszym dla ruchu okresie). Po czym, z niewyjaśnionych dotąd przyczyn, w ostatnich trzech latach życia stał się najbliższym współpracownikiem O. Ricardo Lombardiego SJ charyzmatycznego jezuita, doradcy papieża i twórcy

ewangelizacyjnego ruchu na rzecz lepszego, odnowionego świata.

W wieku XX centra destrukcyjnych i śmiertelnych ideologii zmierzały i nadal dążą do tego, aby wydrzeć człowiekowi z jego duszy chrześcijaństwo (co tak celnie zdiagnozował ks. Gerhard Hirschfelder podczas kazania w Bystrzycy Kł. z końcem lipca 1941 r.; nb. tak jak dawniej priorytetem była obrona przed niemieckim nazizmem i komunizmem, tak obecnie musimy się odważnie bronić przed ideologią genderową). W tym wymagającym okresie ks. dra Ferdinanda Kastnera SAC (odważnego realizatora duchowego programu „agere contra” aby przezwyciężyć zło dobrem) wychowawcy i obrońcy ewangelicznego ideału nowego człowieka, cechowało nie tylko umiłowanie swej małej ojczyzny – „kraj Pana Boga i Maryi”, ale przede wszystkim osobowa przyjaźń i wręcz duchowy pakt z Jezusem Ukrzyżowanym i Maryją Po Trzykroć Przedziwną i głęboka kapłańska duchowość. Ponadto cześć bł. Wincentego Pallottiego i wierność jego ideałom, służba prawdzie na polu filozofii i teologii oraz pasja duszpasterska, zapal ewangelizacyjny, wielka odpowiedzialność za stan duszy narodu niemieckiego oraz za losy Kościoła w całej Europie, rozdarłej demonicznym starciem pomiędzy ideologią nazizmu i komunizmu.

Życiowa misja 66. ks. Ferdinanda Kastnera SAC przypomina nam, pełną pasji, wierną kontynuację, jak też i realizację słów wielkiego Europejczyka św. Bernarda z Clairvaux SOC (\*1090 +1115): *„Du musst nicht über die Meere reisen; du musst keine Wolken durchstoßen; du musst nicht die Alpen überqueren. Der Weg zu Gott, der dir gezeigt wird, ist nicht weit: Du musst diesem Gott nur bis zu dir selbst entgegengehen”* (pol. *Nie musisz podróżować przez morza; nie musisz przedzierać się przez chmury; nie musisz przejeżdżać przez Alpy. Droga do Boga, która jest ci pokazana, nie jest daleka: musisz iść do tego Boga tylko tak daleko, jak ty sam*) oraz *„Nicht mit den Schritten der Füße wird Gott gesucht, sondern mit Schritten der Sehnsucht. Und das glückliche Finden vertreibt die Sehnsucht nicht, sondern steigert sie”* (pol. *Boga nie szuka się krokami stóp, ale krokami tęsknoty. A szczęśliwe odkrycie nie odpędza tęsknoty, ale ją potęguje*).

Co ciekawe, w zbiorze modlitw Tazowskiego Pallotyna zachowały się modlitewne myśli sformułowane przez najważniejszego (obok 12. mistrzów norymberskich) niemieckojęzycznego poetę doby średniowiecza Waltera von der Vogelweide (\*ok. 1170 nieznane miejsce urodzenia, zm. ok. 1230 k/ Würzburga; w dorobku 90 pieśni i 150 przypowieści), utrzymywanego przez niemieckie i wiedeńskie dwory. Był on wędrownym poetą-śpiewakiem XIII w., który obok utworów politycznych i miłosnych wykonywał także liczne utwory sapiencjalne. Modlił się więc ks. dr Kastner SAC ufnie, słowami zawierzenia Jezusowi i Maryi MTA, należącymi do najwybitniejszego średniowiecznego poety obszaru języka niemieckiego, w czym pozostaje i dla nas ciągle aktualnym wzorem: **„Teraz prosimy cię, Matko, a także Dziecko Matki - czyste i dobre, abyście byli naszymi opiekunami. Nikt nie może się rozwijać bez Waszej silnej pomocy, a ktokolwiek nam zaprzecza, musi być całkiem głupi”** – w j. niem. *„Nun bitten wir dich, Mutter, und auch der Mutter Kind, die Reine und den Guten, daß sie uns Hüter sind. Ohn'eure starke Hilfe kann keiner wohl gedeihn und wer uns das bestritte, der muß recht töricht sein”*.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Katenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Katenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
B. Albrecht, Die Bedeutung Pater Katenichs für die Kirche vor dem Horizont der Zukunft, „Regnum” 20 (1986) s. 101-113.  
H. King, Die Reifung eines neuen Paradigmas in Pater Joseph Katenich, „Regnum” 28 (1994), 163-174, 29 (1995), s. 20-34.  
J. Schmiedl, Zur Mariologie P. Katenichs. Eine gemeinschaftliche Vergewisserung, „Regnum” 42 (2008), s. 157-163.  
H. King, Pater Katenich - Träger eines neuen Paradigmas, „Regnum” 50 (2016), nr 2.  
E. Monnerjahn, Założyciel i Dzieło w świetle decyzji z 20 stycznia 1942, Apostolicum -Ząbki 2017 Otwock-Świder.  
A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Katenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein: Wydaw. Schönstatt [1991].  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29392, Vallendar-Schönstatt 1972  
E. Monnerjahn, Ein Leben für die Kirche, Vallendar, Patris, 1975.  
E. Monnerjahn, Katenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.  
J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.  
J. Schmiedl, Die Schönstatt-Institute Marienbrüder und Familien. Historische Einordnung und aktuelle Bedeutung, „Regnum” 51 (2017), nr 3, s. 109-119.  
J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Katenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.  
J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.  
J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.  
J. Schmiedl, „1968” im Urteil P. Joseph Katenichs, „REGNUM” 42 (2008), s. 140-143.  
J. Schmiedl, A. Menningen, w: Schönstatt Lexikon. Fakten – Ideen – Lebe, Patris-Verlag, Vallendar 1996.  
Friedrich HAUER, Die Pallottiner in Limburg – 120 Jahre Baugeschichte, Friedberg in Bayern 2015.  
Alfons POHL, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.

Manfred PROBST, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014<sup>3</sup>.  
 S. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.  
 Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock - Świder Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.  
 Szentsztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentsztacka, 15).  
 S. Barbara MIGACZ ISSM, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego prof. KUL, Lublin 2017.  
 [Henryk Sidorowicz], Bedeker Taszowski, Wrocław 1988, mps.  
 Heinrich Feist, Manfred Marwan, Rainer Welzel, Chronik der Gemeinde Tassau, [Eigenverlag 2013<sup>2</sup>], mps.  
 Słownik geografii turystycznej Sudetów, red. M. Staffa, T. 13: Góry Stołowe. Warszawa-Kraków: 1992, s. 248, 249.  
 Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego we Wrocławiu, T.II: Studium środowiska kulturowego Lewin Kłodzki woj. wałbrzyskie, Wrocław 1998.  
 Waldemar Brygier, Tomasz Dudziak, Ziemia Kłodzka. Pruszków: Oficyna Wydawnicza "Rewasz", 2010, s. 455.  
 E.L. Wedekind, Geschichte der Grafschaft Glatz: Chronik der Städte, Flecken, Dörfer, Kolonien, Schlösser [...], Nowa Ruda 1857 s. 555.  
 K.A. Müller, Vaterländische Bilder, in einer Geschichte und Beschreibung der alten Burgfesten und Ritterschlösser Preussens - Erster Theil - Die Burgfesten und Ritterschlösser Schlesiens (beider Antheile), so wie der Grafschaft Glatz, Głogów 1837, s. 114  
 Peter Güttler, Das Glatzer Land. Reiseführer, Düsseldorf 1995, s. 109.  
 Franz Albert, Die Geschichte der Herrschaft Hummel und ihrer Nachbargebiete, . Erster Teil: Die Herrschaft Hummel bis zum Jahre 1477, Im Selbstverlag des Verfassers

1932.

Joseph Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, oprac. D. Pohl, Bd. 1, s. 45.  
 Słownik biograficzny duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku, red. Mieczysław Pater, Katowice 1996, s. 444-445.  
 Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki Apostolicum, 2003, s. 187.  
 Sie gehören zu uns (Totengedenbuch III), Hrsg.) F. Jung [Münster 1989], s. 68-69.  
 Eberhard Günter Schulz, Vom Beitrag der Schlesier zur deutschen Kultur, [Bergstadt Verlag Würzburg 2007<sup>2</sup>].  
 T. Fitych,

Reprodukcje:

R=0 Taszów i ziemia kudowska na współczesnej mapie: źródło portal internetowy.  
 R=0a Taszów i i przygraniczne miejscowości, stan współ.: źródło portal internetowy.  
 R= 1 Lewin Kł., Kościół parafialny p.w. św. Michała Arch, fot. ks. T.F.  
 R= 2 Taszów na mapie J. Sculteto Hrab. Kł z 1645; źródło: archiwum Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 3 Taszów na mapie z 1920 r.; źródło: archiwum Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 4 Taszów na mapie topograf z pocz. XX w.; źródło: archiwum Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 4a Taszów – plan wsi oprac. Ernest Weltzel; źródło: Chronik der Gemeinde Tassau, [Eigenverlag 2013<sup>2</sup>], s. 90a.  
 R= 4b Taszów – mapa geodezyjna z XX w.; źródło: archiwum Inst. Geografii Uniw. Poznańskiego, za Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 4c Taszów –zdjęcie lotnicze MOCR, stan z: XI 2010 r.; źródło: <https://kontaminace.cenia.cz/> [dostęp:28 VI 2018].  
 R= 4 d Taszów –zdjęcie lotnicze okolic Taszowa i Kotła, a top. mapa czes. pogranicza - MOCR, stan z: XI 2010 r.; źródło: <https://kontaminace.cenia.cz/> [dostęp:28 VI 2018].  
 R=5 Taszów –rzeźba terenu; źródło: <http://geoportal.gov.pl/dane>.  
 R= 6 Zakrze – mapa z 1929 .: pensjonat „Marienfried” przy współ. ul. Polnej; źródło: archiwum Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 7 Zakrze – dawna widokówka: pensjonat „Marienfried”; źródło: archiwum RSZ w Polsce.  
 R= 7a Zakrze –pensjonat „Marienfried”, prasa katolicka; źródło: archiwum Z. Kopec – Kudowa Zdrój.  
 R= 8 Taszów – dawna widokówka: od lewej: kapliczka, gospoda Rodziny Marwan z 1897 r. i szkoła; źródło: portal internetowy.  
 R= 8a Taszów – dawna widokówka z 1920 r.: panorama Taszowa, Gasthaus W. Marwana i kaplica św. Jadwigi; źródło: portal internetowy „Dolny Śląsk”.  
 R= 9 Taszów – fotografia kapliczki z 1890 r.; (stan z 1972 r.); źródło: archiwum M. i J. Majchrzakowie Taszów.  
 R= 10 Taszów – fotografia ołtarza kapliczki z 1890 r.(stan z 1972 r.); źródło: archiwum M. i J. Majchrzakowie Taszów.  
 R= 10a Taszów – fotografia kapliczki z 1890 r.; (stan z 2006 r.); źródło: portal internetowy „Dolny Śląsk”.  
 R=11 Schemat graficzny: struktura RSZ; źródło: archiwum RSZ w Polsce.  
 R=11a Schemat graficzny: struktura RSZ; źródło: archiwum RSZ w Polsce.  
 R= 12 Taszów- kapliczka przydrożna „Męka Pańska, stan z ok. 1995 r.; źródło: portal internetowy „Dolny Śląsk”.

## 6.2. - Ks. Gerhard Hirschfelder a ks. Petr Štěpánek czeski pionier Ruchu Szensztackiego

„Boża dłoń dotyka nas także bezpośrednio,  
dłonią drugiego człowieka”.  
(Sł. Boży o. Josef Kentenich)

Jezus Chrystus – jedyny i uniwersalny Zbawiciel świata odsłonił sedno swojej misji, podczas próby wmanipulowania Go w politykę. Wówczas odpowiedział Piłatowi: „**Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie**” (J 18,37). „**Prawda znaczy coś więcej niż wiedza: poznanie prawdy prowadzi nas do odkrycia dobra. Prawda przemawia do całego człowieka i zachęca nas, byśmy na nią odpowiedzieli całym naszym istnieniem**” (Benedykt XVI). W konsekwencji - przez wieki, wszystkim ludziom, którzy są prześladowani lub poniżani ze względu na Jego sprawę, Jezus mówi - "Cieszcie się i radujcie" (Mt 5, 12, por. EG, 1). Kościół jest od wieków nie tylko świetlanym znakiem dla narodów, ale też szkołą świadków prawdy i kuźnią świętości. W pierwszym rzędzie dotyczy to zwłaszcza biskupów, kapłanów i osób konsekrowanych. Niestety w każdym czasie, i z różnym natężeniem, pojawia się w Kościele (także dzisiaj, i to nawet w Polsce) „pięta kolumna”, która chce go od wewnątrz zniszczyć, a co najmniej osłabić i zdyskredytować, podważając autentyczność i wiarygodność misji.

W niniejszym tekście pragniemy pochylić się nad świadkami prawdy, którym świat doby Hitlera i Stalina nie tylko nie zamknął ust, ale też nie osłabił ich miłości pasterskiej i dynamiki przekazywania, zwłaszcza młodzieży, chrześcijańskiej gramatyki i sztuki życia. Realizowali oni niezłomną służbę prawdzie w kształtowaniu prawego człowieka, rodziny i narodu. Mam tu na uwadze dwóch mocarzy ducha i niemalże rówieśników, wybitnych i



niezłomnych duszpasterzy ziemi kłodzkiej i czeskiego pogranicza. Są nimi ks. Gerhard Hirschfelder (17 II 1907 Kłodzko + 1 VIII 1942) i ks. Petr Štěpánek (\*29 VI 1912 Nachod + 12 I 2000). Przyszły promotor Ruch Szensztackiego (RSZ) w Czechach - ks. Petr Štěpánek (na zdjęciu po prawej) urodził się w przygranicznym mieście Nachod. Jest ono malowniczo położone z jednej strony, przy prastarym szlaku handlowym Praga – Kłodzko i Wrocław, a z drugiej pośród licznych wzgórz, w nachodzkiej dolinie oraz przy rzece Metuje. Dominantę nachodzkiego krajobrazu



stanowi renesansowy zamek. Na przełomie XIX/XX w. miasto, z niemalże wiejskim krajobrazem, szybko przekształciło się w stolicę przemysłu włókienniczego całej austro-węgierskiej monarchii i cieszyło się przydomkiem „Manchester wschodu”. Zarazem od czasu erekcji katolickiej diecezji Hradec Králové 10 listopada 1664 r. miasto Nachod było siedzibą dziekana i wikariatu.

Obaj katoliccy duszpasterze, przytoczeni powyżej, w konsekwentny sposób, byli otwarci na eklezjalne duchowości, współczesnych im ruchów i wspólnot, jako kolejne wersje niezmiennego przesłania Ewangelii oraz jako skutecznego „leku” dla reformy Kościoła i antidotum wobec kolejnych form idolatrii i ideologicznych negacji prawdy. To pomogło im nie tylko odnaleźć prawdziwy sens życia, ale też w heroiczny sposób go przekazywać i bronić. Otwarci na Ducha Prawdy, prowadzili do poznania prawdy. Odważnie uczyli trwać w prawdzie, kierować się prawdą i

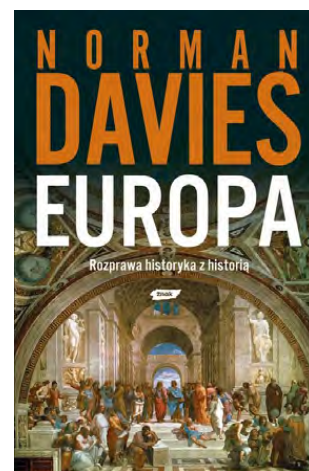


spełniać wymagania prawdy. Byli dogłębnie świadomi znaczenia motywacji wiary w tworzeniu kultury spotkania i komunii. Obydwoj czynili wszystko to co było w ich mocy by Kościół, także i w godzinie ograniczeń i kolejnej epokowej próby, mógł z nową siłą ukazywać młodym sens, zapal głośzenia Ewangelii i realizować swą pasję wychowawczą. Jednym słowem, aby móc przekazać młodym piękno życia, tak by we wszystkich sytuacjach, w jakich się znajdują, mogli jako ludzie nowi budować przyjaźń z Trójjedynym Bogiem i odnaleźć pełnię życia i miłości. W ciemnych i wręcz nieludzkich dekadach XX w., obaj prezbiterzy zaświadczyli, że trynitarna miłość jest największą siłą we wszechświecie, nie można jej zamknąć ani w grobie, ani w przeszłości.

Odczytując znaki czasów, wyzwania społeczne oraz biedę duchową i materialną nie tylko wszystkich im bezpośrednio powierzonym, dzięki światłu Ducha Świętego, znaleźli drogi i adekwatne metody, aby kontynuować swą misję z ciągle odnawianym zapalem. Obydwoj przywoływani duszpasterze nie tylko że obronili Prawdę i duchową wolność, ale potraktowali ją jako zdolność wybierania życia dla drugich (czyli tzw. proegzystencji trynitarnej). W konsekwencji, obaj kapłani należą do grona ważnych świadków Boga ciemnego i nieludzkiego XX w. Tajemnicą sukcesu ich życia było umieszczenie Trójjedynego Boga Miłości w centrum swego życia i posługiwania. Uderza ich ludzka dojrzałość oraz mądrość i odwaga wyborów podejmowanych z pozycji człowieka, chrześcijanina, obywatela i kapłana. W sytuacji szerzonego z piekielną mocą, nazistowskiego „mesjanizmu”, obaj prezbiterzy głosili i świadczyli niezłomnie o Jezusie jedynym Zbawicielu człowieka i świata. Byli niemalże rówieśnikami. Reprezentowali szczególny „głód Boga”, pragnienie życia w Jego obecności i niezachwiane poczucie misji do spełnienia.

Oprócz tego mieli jeszcze wiele wspólnego, w tym zdolność empatii i kontemplacji życia otaczających ich ludzi. Obaj byli otwarci na kontakty z charyzmatycznymi członkami Kościoła. W efekcie na podstawie mądrości i zdobytego doświadczenia skutecznie wykorzystywali moc wiary i mistykę, czyli duchową sztukę osobowej przyjaźni z Trójjedynym Bogiem i coraz głębszego poznania Boga Miłości, na rzecz umacniania wiernych, pobudzania ich pobożności oraz apostołatu. Obydwoj pielęgnowali bliskie relacje z nowatorskim Ruchem Szentszackim (RSZ) powstałym w 1914 r., a zmierzającym do odnowy Kościoła oraz formacji nowego – w wymiarze trynitarnej relacji - człowieka i społeczeństwa. W pośredni sposób, RSZ był również wyrazem zdecydowanej obrony prawdy o człowieku i jego godności w obliczu XX. ideologii. Pierwszy z nich – ks. Gerhard zapłacił za swoją kapłańską postugę męczeństwem w nazistowskiej fabryce śmierci KL Dachau. Z kolei ks. Petr przez komunistyczny sąd był skazany na kilkanaście lat więzienia, odbył przymusową pracę i doznał znacznej utraty zdrowia. W tamtym momencie, spoglądając na dzieje ich życia, niektórzy uważali, że dobro przegrało. Wydawało się im, że zło zwyciężyło, zabijając, kneblując i niszcząc zdrowie kapłana. Nic bardziej mylnego. Wierzący człowiek wie, że było dokładnie odwrotnie. To dobro pokonało zło poprzez miłość silniejszą niż śmierć - męczeńską śmierć i upodlające więzienie. Prezentowani kapłani potwierdzili swym życiem, że świętość („wysoka miara życia codziennego” św. Jan Paweł II) jest właściwą drogą efektywnej reformy Kościoła.

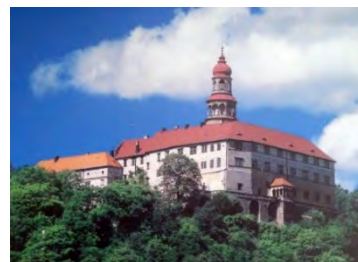
Warto tu podkreślić, że w efekcie przyjęcia przez narody Europy chrztu św., w obrębie zachodniej *christianitas* zaczął się kształtować etos chrześcijańskiego rycerstwa. Żołnierz Chrystusa (łac. Milies Christi) nie był egoistą zainteresowanym jedynie własnymi sprawami, ale osobą dojrzałą, solidarną i odpowiedzialną za siebie i innych. Stąd też patrzył nie tylko dalej i szerzej, ale racjonalnie, etycznie i całościowo pojmował rzeczywistość. Z uformowanego w chrześcijaństwie etosu solidarnego rycerstwa, w kolejnych stuleciach wyrastały nowe dojrzałe postawy obrony człowieka, cywilizacji Zachodu i ogólnoludzkich wartości. W Polsce znane są one m.in. pod hasłami obrony chrześcijańskiego „przedmurza”, „za naszą i naszą wolność”, „non possumus” czy też „solidarności”. Fuzji etosu chrześcijańskiego rycerstwa z niezłomnym świadectwem przeżywanej Ewangelii, możemy się dopatrzeć w postawie obu przywoływanych kapłanów. Nie tyle werbalnie, ale głównie życiem, wobec nazizmu i komunizmu wyrazili oni zdecydowane „non possumus” broniąc prymatu etyki i godności człowieka. W dobie nazistowskiej Trzeciej Rzeszy i komunistycznej edycji „ziemskiego raju”, potrafili bronić prawdy i powiedzieć „nie” roszczeniom totalitarnych władz oraz poświadczyli aktualność słów, że niezależnie od ceny jaką przyjdzie za wierność Bogu zapłacić, należy oddać Bogu to co boskie, a cesarzowi to co cesarskie (por. Mt 22, 21).



Sprzyjającą okoliczność rozwoju RSZ na Śląsku i kłodzko – nachodzkiem pograniczu stanowiły wizyty współpracowników o. Kentenicha. Szczególny przypadek stanowiła dłuższa obecność na czeskim pograniczu ks. Josefa Fischera SAC. Prawie przez rok (1940-1941) duszpasterzował w górskiej - letniskowej wsi Zdobenice w Górach Orlickich (Czechy) ok. 25 km od Bystrzycy KL, gdzie w tym czasie wikariuszem był ks. Gerhard Hirschfelder.

Wreszcie niezwykle istotnym jest dla naszych przemyśleń fakt, że w okresie 1936 -1941 na czeskim pograniczu (dokładnie w diecezji Hradec Králové) duszpasterzowało już kilku młodych prezbiterów, którzy należeli do pierwszej generacji księży szensztackich. Natomiast o ich Przymierza Miłości zawartego w dniu 11 sierpnia 1939 r. z Matką Bożą – MTA w sanktuarium maryjnym w Rokole, można już mówić o początku RSZ w Czechach. W tym gronie był ks. Petr Štěpánek – pionier, lider i protektor RSZ rozwijającego się w Czechach od sierpnia 1939 r.

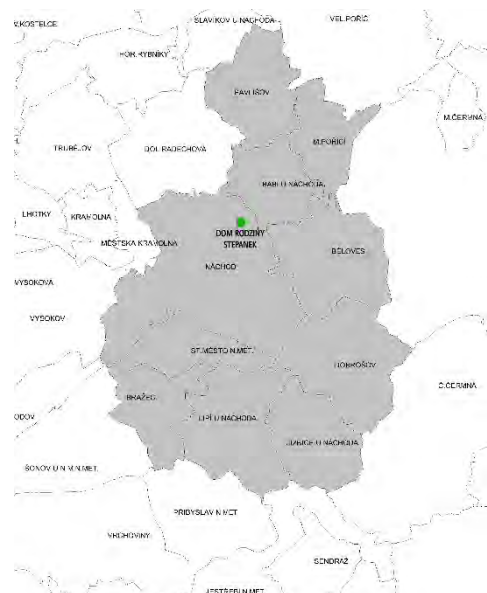
Co więcej, od lata 1936 ks. Štěpánek był tzw. drugim wikariuszem w przygranicznym Nachodzie. To upoważnia nas do tego, aby jego osobie, życiowemu środowisku i kluczowym etapom życia i szlakom duszpasterskim poświęcić teraz więcej uwagi. Jest to istotne, zanim przejdziemy do próby ukazania genezy relacji obu wspomnianych młodych kapłanów nie tylko z RSZ, ale i ewentualnie między sobą zestawimy dane biograficzne Czeskiego Promotora RSZ.



### Kalendarium życia i posługi ks. Petra Štěpánka

Jedną z pierwszych prób opisu życia ks. Petra Štěpánka znajdujemy na czeskiej witrynie RSZ (zob. [http://www.schoenstatt.cz/drupal7/content/schonstatt/osobnosti/petr\\_stepanek](http://www.schoenstatt.cz/drupal7/content/schonstatt/osobnosti/petr_stepanek); dostęp: 20 IX 2018). Obecnie, w oparciu o najnowsze przekazy archiwalne, zaprezentujemy jedynie syntetyczne kalendarium. Ma ono pomóc wydobywaniu hipotetycznych czasookresów, w których mogłoby dojść do spotkań obu kapłanów, wymiany doświadczeń i wzajemnego ubogacenia. Natomiast w kolejnym przyczynku przyjrzymy się jego rodzinnemu miastu i najbliższemu otoczeniu.

29 VI 1912 – urodził się w Nachodzie jako syn tkacza Józefa (+III 1914) i matki Józefy z domu Rydel, którzy mieli trójkę potomstwa, a zamieszkiwali ok. 2 km. od nachodzkiego zamku, w byłej dzielnicy „Plhov - zapad” (w zachodniej części miasta, Babí) pod nr 88. Aktualnie jest to ulica "Za kapličkou 1265";



7 VII 1912 – otrzymał sakrament chrztu św. i imię św. Piotra apostoła;

1918-1923 – Nachod – Babí (?): ukończył pozytywnie naukę w szkole podstawowej (5 klas);

13 V 1922 – Nachod: parafialnym kościele św. Wawrzyńca przyjął sakrament bierzmowania i wybrał imię św. Pawła Ap. (nb. od tego momentu zaczęło się w nim krystalizować powołanie do kapłaństwa);

IX 1923 – VI 1925 - rozpoczął naukę w nachodzkiem gimnazjum k/ kościoła pw. św. Michała (prima, sekunda);

IX 1925 – VI 1931 – kontynuacja nauki (tertia itd.), ale już w praskim arcybiskupim gimnazjum Praga-Bubeneč (prowadzili go księża jezuiti), zwieńczona 25 VI 1931 r. maturą;

1 X 1931- wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Hradec

Králové;

7 IX 1934 - członek RSZ (po spotkaniu z ks. dr F. Kastner'em w Kudowie – Zakrze w kwietniu 1934 r. i przymierzu zawartym z Maryją TMA w Schönstat, zob. zdjęcia powyżej); już 11 X 1934 r. zorganizował grono kleryków zainteresowanych



*Petr Štěpánek*  
vraždě am 7. September 1934  
in den Apostolischen Bund aufgenommen.

Gandischer: Dr. Fried. Kastner  
Pamětník: Kastner  
Gaufikus: Albin Kozel

Matka ter. uświęcała.

RSZ, a następnie na terenie wschodnich Czech uczestniczył w kapłańskich spotkaniach prowadzonych przez ks. dr F. Kastnera;

1935 – alumn IV roku WSD i prefekt seminaryjnego kościoła;

1936 – diakon i prefekt alumnów pierwszego roku WSD;

**29 VI 1936 – święcenia kapłańskie** (w gronie 17 diakonów) w Hradec Králové;

**1 VIII 1936 – 31 X 1936** - II. wikariusz w Nachodzie (3 miesiące; zob. Kuria biskupia HK 2 VIII 1936 nr 8631);

**1 XI 1936 – 31. XII 1937**- II. wikariusz w Pardubicach (13 miesięcy; zob. Kuria biskupia HK; 1 XI 1936 nr 12407);

**1 I 1938 – 28 II 1938** - wikariusz w České Skalici (z pensją 9.096 CZK; zob. Wikariat Nachod z 11 I 1938 r.);

**1 III 1938 – 31 VII 1938** - II. wikariusz w Pardubicach (pensja 8.904 CZK; dodajmy iż w 1938 r. w diecezji HK wyświęcono aż 30 prezbiterów);

**26 IX 1938 – 31 XII 1940** – kooperator w Kuklenách (Hradec Králové);

**1 I 1939** - administrator *in spiritualibus* w Kuklenách;

**1 VIII 1941 – 31 I 1945** – **proboszcz** w Kuklenách (Hradec Králové, zob. po prawej – na zdjęciu z 1942r., z uczniami zamkniętego gimnazjum);

**22 VIII 1941** – kapelan (*exordinarium*) w szpitalu w Nechanicach k/Hradec Kralove;

**1 II 1945** – **proboszcz i dziekan** w Novém Městě nad Metují;

1947 – nadal dziekan w Novém Městě n/Metuje;

**23 IV 1954 – 10 V 1960** – oskarżony przez władze komunistyczne za „antypaństwową” działalność był aresztowany; i długo przesłuchiwany, a 29 XII 1954 r. skazany na 15 lat więzienia (odbywał je w: Jáchymově, Pardubicích, Hradci Králové, Chrudimi, Mírově, Leopoldově);

**10 V 1960 – 30 V 1968** - po odbyciu sześciu lat kary został wypuszczony, ale odtąd wykonywał przymusowe prace w decinskiej cegielni (czes. miejscowość Děčín);

**1 XI 1963 – 30 VI 1968** – portier powiatowego szpitala w mieście Děčín;

**1 VI 1968** – 15 V 1969 - administrator w Libčanech;

**1 VI 1968** – interkalarny administrator w Novém Městě n/Metuje;

**1 VIII 1968** - administrator *excurendo* w Boharyni;

1969 – 1992 – **ponownie dziekan** w Novém Městě;

od 1980 – bardzo poważnie chory;

1992 - mianowany administratorem kościoła wsi Slavoňov k/Rokole i Nowego Miasta





n/Metujá;

**1 I 1995 - proboszcz** emeryt we wsi Slavoňov;



**19 VII 1997** – maryjne sanktuarium Rokole: konsekracja kopii szensztackiej kapliczki MB TMA – „Betlejem” (na zdjęciu po lewej; po trzech latach w jej pobliżu stanął imponujący dom prowincjalny sióstr szensztackich), był to nie tylko wyraz dojrzałości RSZ w Czeskiej republice, ale też spełnienie jednego z głównych filarów życiowej misji ks. P. Štěpánka;

1999 – na emeryturze, pod opieką lekarską personelu hospicjum w Červeném Kostelci k/ Nachodu;

12 I 2000 – zmarł w środę, w hospicjum w Červeném Kostelci, w wieku 87 lat;

22 I 2000 – w kościele parafialnym pw. Trójcy św. w Nove Mesto n/Metuje sprawowano liturgię pogrzebową i pochowano go na tutejszym cmentarzu (odpoczywa tu także jego mama Josefa Štěpánková).

### **Petr Štěpánek propagator duchowości szensztackiej w diecezji Hradec Kralove i w Czechach**

W relacji końcowej za okres istnienia kudowskiego klasztoru szensztackich Sióstr Maryi (1932-1935), sporządzonej przez jego przełożoną Marię Margi Kubisch, czytamy m.in.: „kapłani, którzy przebywali u nas na urlopie [w Kudowie – Zakrze, w pensjonacie „Marienfried”] przyczynili się do tego, że byłyśmy znane na Śląsku. W dużej mierze sprawiły to także rekolekcje dla kapłanów i świeckich, które głosił u nas ksiądz [dr Ferdinand Kastner SAC]. W efekcie, plony, którymi w tych trzech latach obdarzyła nas Matka Boża, były bogate.

Jeden z [czeskich] kleryków został księdzem szensztackim [Petr Štěpánek (\*29 VI 1912 Nachod)], trzy dziewczyny zostały Siostrami Maryi, kolejne trzy udały się do wspólnoty Pań Szensztatu. Ponadto cała ich rzesza włączyła się do Ligi Kobiet [jest to szensztacki ruch masowy dla kobiet]. Dwóm młodym chłopcom mogliśmy pomóc w studiach teologicznych. Jeden z nich poległ na wojnie, a drugi jest pallotynem. Ponadto niektórzy starali się żyć duchowością Szensztatu, chociaż nie przyłączyli się wprost do ruchu szensztackiego”. Dodajmy, że istnieje tam forma luźniejszej formy przynależności i współpracy, jak chociażby okresowe pielgrzymki i spotkania.

W tym miejscu, należy doprecyzować powyższą relację kolejnym istotnym twierdzeniem. Otóż wspomniany czeski alumn, późniejszy ks. Petr Štěpánek (\*29 VI 1912 + 12 I 2000), jak to zaprezentujemy poniżej, odegrał kluczową rolę w rozwoju Szensztackiego Dzieła, i to nie tylko w rodzimej diecezji Hradec Králové, ale i na terenie Czech. Urodził się, mieszkał, i jako kleryk dorastał, w Nachodzie (w dzielnicy Plhov pod nr 88, w pobliżu ulicy Kosteleckiej; aktualnie ulica "Za kapličkou 1265"). Pochodził z prostej, ale pobożnej robotniczej rodziny. Ojciec Józef był tkaczem. Niestety po rocznej chorobie zmarł w marcu 1914 r. Wdowa Józefa (z domu Rydel) została z trójką dzieci. Usiłując spłacić dług za wynajmowany dom podjęła pracę w miejscowym zakładzie włókienniczym. Żyli bardzo skromnie, a matka wychowywała swe dzieci do ofiarności oraz do solidarności z osobami jeszcze bardziej potrzebującymi. Po ukończeniu sześciu lat, Peter regularnie pielgrzymował z mamą do pobliskich sanktuariów maryjnych w Svatoňovicach i w Rokole koło miasteczka Nový Hrádek (u podnóża Gór Orlickich, i w pobliżu granicy z Polską, ok. 20 km od Kudowy Zdroju; jest ono znane od ok. połowy XIX w.).



Po świętach Wielkanocnych 1922 r. Petr przystąpił do pierwszej Komunii św., a nieco później – 13 maja 1922 r. otrzymał także i sakrament bierzmowania. Już po skończeniu szkoły podstawowej ujawniał pragnienie zostania katolickim księdzem. W trakcie nauki zdobywanej w nachodzkim gimnazjum, jedna z nauczycielek, doceniając jego zdolności i wyjątkowo godny sposób bycia, zaoferowała mu finansowanie nauki w praskim arcybiskupim gimnazjum (Praga-Bubeneč), które prowadzili księża jezuiti. Udał się tam we wrześniu 1925 r., dzięki czemu otrzymał solidną



formację typową dla niższego seminarium, a zarazem na całe życie zdobył wielu przyjaciół. Byli to późniejsi koledzy z rocznika święceń 1936 r. m.in.: ks. Josef Čihák (\* 1 IV 1912, św. 29 VI 1936; + 25 VIII 2003; był więźniem polityczny w l. 1956-60, w 1990 kan. Kapituły św. Ducha w Hradec Králové) i ks. dr Jan Filip (\*9 XII 1911, św. 27 VI 1970; +21 XI 1971).

### Pierwsze kontakty z Dzielę Szentszackim

Po maturze, podczas filozoficzno-teologicznych studiów w Wyższym Seminarium Duchownym w Hradec Králové (niem. Königgrätz; w północnej części Czech, u zbiegu rzek Orlicy i Łaby), Albin Pachtl (\*28 VI 1910) niemiecki kolega rodem z Frankfurtu nad Menem, przekazał mu nie tylko wiadomość o istnieniu Szentszackiego Dzielę, ale w roku 1934 zaprosił go do Kudowy – Zakrza, na rekolekcje prowadzone przez ks. Kastnera SAC od 3 kwietnia tegoż roku (wśród uczestników był m.in. także czeski kleryk František Halík \* 15 XI 1909). Natomiast 7 września tegoż roku, po kilkutygodniowym pobycie w Schönstatt, ks. dr F. Kastner oficjalnie przyjął Petra Štěpánka do Ruchu Szentszackiego (poniżej – kopia dokumentu stwierdzającego ten fakt). W dniu 8 września 1934 r., jako pierwszy Czech, w kolebce RSZ - w szentszackiej kapliczce, zawarł Przymierze Miłości z MB



Trzykroć Przedziwną. Tego dnia zanotował w swym dzienniczku: „Idziemy z Kapliczki Przymierza razem z Maryją, aby stać się sercem Kościoła w naszej ojczyźnie. Zostań z nami, dzień się już chyli ku wieczorowi. Totus tuus sum”.



W roku 1935 ks. dr Kastner SAC ponownie zaprosił Petra, tym razem na letnie rekolekcje prowadzone w Schönstatt. W dniu 15 sierpnia miał się tam odbyć wielki kongres kleryków i studentów. Z Bożą pomocą, znalazł on niezbędne środki finansowe na pierwszą podróż do

Schönstatt-u, a diakon niemieckiego pochodzenia Albin Pachtl (\*28 VI 1910, św. 23 VI 1935; +17 XI 2007) z wyższego rocznika studiów seminaryjnych, obiecał mu towarzyszyć (drugim zaproszonym i starszym szentszackim księdzem tej diecezji był František Halík \* 15 XI 1909; św. 23 VI 1935; + 14 VIII 1999, niestety w 1935 r. nie wziął udziału). Po bolesnych doświadczeniach z czeskimi księżmi, którzy w okresie ostatniej schizmy (11 I 1920 r. część sympatyków modernistycznego ruchu „Precz od Wiednia i od Rzymu” oraz wspierający ich duchowni zerwali jedność z Kościołem katolickim, porzucili celibat i przeszli do Czesko-Husyckiego Kościoła – czyli narodowego oraz w przeciągu kilku dekad wprowadzili doń ok. miliona wiernych), wielkie wrażenie zrobiło na nim jedność szentszackich księży i życie Sióstr Mary. W efekcie odnowił swoje przymierze miłości z Maryją aby mógł stać się autentycznym księdzem.

### Alumni Kongregacji Maryjnej, szentszacka duchowość i kapłaństwo



Jesienią 1934 r., po powrocie do rodzimego seminarium, Peter Štěpánek opowiedział zaprzyjaźnionym klerikom o swoim doświadczeniu, przeżyciach i apostołskich ideałach RSZ. We wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi, 11 września 1935 r. wraz z



zainteresowanymi tą duchowością alumni rozpoczęli

regularne spotkania, z intencją głębszego poznawania szensztackiej duchowości. Równocześnie starali się być najlepszymi studentami. Za zgodą swego ordynariusza ks. bpa Mořica Píchy (1931-1956) i przełożonych seminaryjnych realizowali wakacyjne dni skupienia mające na celu wcielanie w życie zarówno zasad pedagogiki, jak i praktykowanie duchowości Ruchu. Z tego grona wyszła niebawem pierwsza generacja siedmiu szensztackich księży. Byli to m.in.: Karel Šrajbr (\* 21 VIII 1912), dr Jan Filip (\* 9 XII 1911), Jiří Mannl (ur. 21 V 1920, był to laik zainteresowany kapłaństwem, który w okresie 1936-1942 uczestniczył w spotkaniach z szensztackimi księżmi; aktualnie ma 98 lat i jako em. kapłan żyje w parafii w Vysokém Mýtle), František Kolář, Josef Suchánek (\* 15 IX 1913, św. 29 VI 1941 + 28 VII 2010) oraz Stanislav Marek (\* 12 XI 1911, św. 29 VI 1938; + 13 V 1992).

Wraz z szesnastoma diakonami (w tym czterech z nich miało pochodzenie niemieckie), w dniu swych 24. urodzin – 29 czerwca 1936 r. w Hradci Králové otrzymał święcenia kapłańskie (na motto prymicyjne wybrał zdanie - Iz 6,1). Jako ksiądz wikariusz posługiwał kolejno w: rodzinnym Náchodě, Pardubicach, České Skalici, a przez siedem lat w Kuklenách (obecnie dzielnica Hradce Králové). Podczas II wojny światowej, w 1942 r. kiedy Niemcy przejęli w Hradci Králové niższe seminarium tzw. Boromeum (zał. w 1860 r.), to ks. Petr Štěpánek wspomniałomyślnie umieścić w parafii w Kuklenách 25 jego gimnazjalistów. Dzięki jego roztropności, braterskiej opiece i formacji, aż siedmiu z nich zostało kapłanami.

### Rozwój Szensztatu w Czechach – pierwsza generacja księży

Krąg byłych alumnów, teraz już młodych prezbiterów, nadal pozostawał zainteresowany i wierny szensztackim ideałom. Księża i klerycy spotykali się regularnie w różnych miejscach, aby pogłębiać duchowość i odnawiać Pakt Miłości z MB. W ten sposób udoskonalali i umacniali swoją diakońską i kapłańską posługę. W roku 1938 ks. Petr Štěpánek po raz kolejny udał się do Schönstattu na czterotygodniowe rekolekcje. Maryjny krąg księży żyjących duchowością RSZ w hradeckralowieckiej diecezji powiększał się i w 1939 r. liczył już siedmiu młodych kapłanów, którzy 11 sierpnia 1939 r. zawarli maryjne Przymierze Miłości MTA w rokolskiej kapliczce (był to początek RSZ w Czechach). Do pierwszej generacji szensztackich księży diecezjalnych w Hradcu Králové należeli m.in.: Petr Štěpánek – inicjator; Jan Filip; Antonín Kosík, František Kolář (na zdjęciu po lewej);



Stanislav Marek, Karel Šrajbr i Karel Výprachtický. Świadkiem tego wydarzenia, przeżywanego w ramach liturgii, był posługujący ministrant Jiří Mannl - po latach ksiądz hradeckralowieckiej diecezji.

W 1942 r. w tej samej rokolskiej kapliczce przymierze miłości z MB zawarł późniejszy ks. Biskup Josef Hlouch (\* 26 III 1902, św. kapł. 5 VII 1926 r. w Ołomuńcu, w 1934 r. doktorat z teologii oraz szybka habilitacja z teologii pastoralnej, od 1 IX 1945 r. prof. zw. Wydz. Teol. w Ołomuńcu, a 15 VIII 1947 r. kons. na biskupa ordynariusza Czeskich Budziejowic; internowany w latach 1950 – 1963, ale do diecezji powrócił 30 V 1968, zmarł w trakcie przesłuchania przez StB 9 VI 1972 r.; zob. po prawej, na zdjęciu z 1947 r.).



Pierwsza parafia otwarta na duchowość szensztacką zaistniała w Novém Hrádku (w pobliżu sanktuarium Rokole, które należy do parafii Slavoňov). Bowiem od roku 1938 jej proboszczem był František Kolář (na fotografii po lewej). To tutaj ks. dr Jan Filip (\*1911 +1971, b. utalentowany kolega i przyjaciel ks. Štěpánka z okresu nauki w arcybiskupim gimnazjum w Pradze-Bubenči; gimnazjalny profesor i autor pierwszego słownika czesko-esperanckiego) w roku 1941 dla grona 50 młodych ludzi zorganizował pierwszy wakacyjny kurs poświęcony duchowości Szensztatu. W 1941 r. w sanktuarium w Rokoli swoją mszę prymicyjną miał ks. Josef Suchánek (pochodził z pobliskiego Slavoňova, a po wojnie w 1969 r. udało mu się wreszcie nawiedzić Schönstatt). Po święceniach w 1936 ks. Karel Šrajbr (\* 21 VIII 1912, św. 29 VI 1936; + 23 X 1981; zob. foto po stronie prawej) rozpoczął posługiwanie jako wikariusz parafii Kyšperk k/ Ústí nad Orlicí (w 1950 r. zmieniona nazwę





miasta na Letohrad). Stał się przyjacielem tutejszego ks. dziekana Adolfa Hubálka (1871-1959). W pamięci wiernych zapisał się jako utalentowany kaznodzieja, gorliwy kapłan, ofiarny i wierny przyjaciel młodzieży, człowiek pełen humoru, a zarazem budowniczy braterskich relacji. Jego pasją była piłka nożna i brawurowa jazda na motocyklu. W roku 1943 swoją letohradzką parafię na Orlicy poświęcił MB - MTA (Mater Ter Admirabilis). Dzięki jego staraniom szereg dziewcząt wstąpiło do szensztackich Sióstr Maryi.

Natomiast w dekanacie Chrudim, w parafii św. Jana Chrzciciela w Běstvině posługiwał kolejny przedstawiciel pierwszej generacji szensztackich księży Antonín Kosík (\* 14 IV 1913, św. 29 VI 1939; +9 VIII 2003). W latach 60. wyjechał do Francji, gdzie pracował w duszpasterstwie.



Z kolei w Pardubicach rozpoczął duszpasterską posługę ks. Karel Výprachtický (\*3 IX 1915, św. 29 VII 1940, więziony 1951-57; + 6 VII 1985; zob. na zdjęciu po lewej). Po czym duszpasterzował w parafii św. Piotra i Pawła w Plotířtích nad Łabą k/ Hradec Králové i w parafii pw. Św. Marcina w Zámřsku, po okresie więzienia i pracy przymusowej (ponownie dopiero od 1968 r., mimo to stale pozostawał pod kontrola tajnej policji), a od 1 czerwca 1970 r., praktycznie do końca swego życia w parafii św. Mikołaja bpa w Nekoři k/ Žamberku, w kraju parubickim. We wspomnieniach parafian przetrwała jego wspaniałomyślność, serdeczność i poświęcenie (także wyjątkowe troska o objekty sakralne), które otwierały mu drogę do ludzkich

serc.

Biskup diecezji Hradec Králové Mořic Pícha (+ 12 XI 1956), który od maja 1950 r. przebywał w domowym więzieniu i zaczął współpracować z komunistycznym reżimem, niestety ale już w lutym 1945 r. zakazał szensztackim księżom wszelkiego typu spotkań. Odtąd gromadzili się oni w praskiej archidiecezji. Konkretnie, służyła temu celowi m.in. parafia szensztackiego księdza Václava Soukupa administratora w Bratronicach k/Kladna (wcześnie spotykało się tam sześciu kleryków, którzy najpierw inspirowali się wyłącznie mariologią św. Ludwika Marii Grignon z Montfortu, ale po poznaniu Szensztatu zawarli Przymierze Miłości z MB – MTA).

Należy przypomnieć, że ks. Soukup (\*4 VIII 1912 Praga +22 IV 1978 Hochwang – diec. Augsburg) przedstawiciela pierwszej generacji szensztackich księży w praskiej archidiecezji, we wrześniu 1943 r. aresztowało gestapo. Po kilku miesiącach przetransportowano go do KL Dachau, gdzie od 19 lutego 1944 r. stał się więźniem z nr 136567. W okresie od Zesłania Ducha św. 1943 r. do kwietnia 1945 o. Kantenich nie tylko wznowił – w tej „fabryce śmierci” działania grup szensztackich, ale ją jeszcze bardziej usystematyzował i zintensyfikował, tworząc dodatkowe struktury, powiązane z dwoma kręgami głównych moderatorów (ks. J. Fischera i ks. H. Dresbacha). Ks. Soukup z jednej strony stał się członkiem pierwszego, z dwóch międzynarodowych kręgów szensztackich, tzw. „ręki”, (kierował nim O. Fischer). Z drugiej strony, w 1945 r. ks. Soukup sam moderował czeską grupę księży (o charakterze Ligi), a ponadto wywierał wpływ na powstawanie kolejnych trzech czeskich grup.

Zarazem miał on możliwość osobistego spotkania z O. J. Kantenichem (należał do międzynarodowego kręgu księży, wraz z Polakami - ks. Ignacym Jeżem i ks. Bolesławem Burianem), tym bardziej że wcześniej przełożył szensztackie oficjum na język czeski. To właśnie ks. Václav Soukup przekazał Założycielowi RSZ radosną wiadomość, że ofiarna działalność ks. dr F. Kastnera na Śląsku (w tym na Zakrzu) oraz w Północno-Zachodnich Czechach zaowocowała znacznym rozwojem Szensztackiego Dzieła, głównie diecezji Hradec Králové, ale także i na Morawie. Przed rokiem 1943 kręgi szensztackie stanowiło tam 40 księży i 60 kleryków (z powodu młodego wieku O. Kantenich dał mu przydomek „nasz Benjamin”). Ks. Vaclav Soukup (+1978) doczekał się wyzwolenia KL Dachau. Po czym przez kilkanaście lat, już jako misjonarz, posługiwał na kontynencie afrykańskim (zob. na zdjęciu powyżej – osoba z brodą na pierwszym planie).



Od roku 1944 grono szensztackich księży w diecezji Hradec Králové współtworzyli m.in. tacy księża jak (wymieniam ich według daty święceń kapłańskich: Karel Exner (\* 21 XII 1920; św. 3 VI 1944; żyje), František Novák (\*

25 XI 1920; św. 17 VI 1945; + 27 V 2013), Josef Boštík (\* 1 I 1925; św. 16 IV 1950; + 19 IV 2004), Václav Netuka (\* 2 X 1929; św. 20 VIII 1968; żyje), dr Jan Filip \* 9 XII 1911; św. 27 VI 1970; +21 XI 1971), Jiří Mannl (\* 21 V 1920; św. 27 VI 1970; żyje), František Šotola (\* 12 X 1928; św. 26 VI 1971; + 1 XI 2017), Václav Odvárka (\* 23 V 1929; św. 8 III 1991; + 27 IV 2005), František Říha (\* 30 V 1934; św. 16 IX 2006; + 17 II 2013).

W gronie księży o bardzo skomplikowanej drodze do kapłaństwa oraz złożonej relacji z dziełem szensztackim jest m.in. ks. Jiří Mannel (św. kapł. Otrzymał dopiero 27 VI 1970 r.). Pomimo tego, w opinii badaczy dziejów RSZ w Czechach (inż. dr Tomáš Mičanič), należał on do pierwszej generacji Czechów związanych z RSZ. Urodził się w roku 1920 w Lukavicích k/Kyšperku (obecni k/Letohradu). W latach 1934-37 zdobył zawód ślusarza. Duchowość Szensztackiego Dzieła poznał dzięki ks. Karlowi Šrajbrowi w Kyšperku, gdzie uczestniczył w szeregu kapłańskich spotkaniach, i to pomimo, że wówczas chciał jeszcze zostać pilotem. W 1939 r. przez pół roku był ciężko chory i w znacznym stopniu stracił na wadze. Po wyzdrowieniu pragnął zdobyć maturę, aby móc być księdzem. W tym celu, w Pradze, podjął wieczorowe studium dla pracujących. Niestety wybuchła II wojna światowa i zamknięto nie tylko szkoły wyższe. Co więcej, na przełomie 1942/43 r. został wysłany do Niemiec na prace przymusowe (w okolicy Berlina). Po wojnie, od 1945 r. kontynuował naukę w Petrinum w Písku oraz w Českých Budějovicích. Ponieważ kiedy komuniści przejęli władzę w Czechosłowacji, to zwalczając Kościół wprowadzili na wydziałach teologicznych tzw. numerus clausus. Niezwykle trudno było się więc dostać do Seminarium Duchownego w Litomierzycach. Dlatego Jiří Mannel wstąpił do nowicjatu zakonnego. W 1949 r. osobiście przeżył zorganizowaną przez StB tzw. „Bartolomějskou noc” zamknięcia klasztorów i internowania zakonników. Po powrocie z komunistycznego internowania, napotykał trudności z zatrudnieniem, dlatego wspierał ojca w pracy na ok. 4 hektarowym gospodarstwie rolnym. W 1957 r. po śmierci ojca przejął rodzinne gospodarstwo, ale na skutek przymusowej kolektywizacji, stracił je i w utworzonej Państwowej Spółdzielni Rolniczej pracował w charakterze zootechnika. Na przełomie 1957/58 w trybie zaocznym kontynuował naukę z zakresu szkoły średniej i w Žamberku zdobył upragnioną maturę. Po czym w 1968 r. dostał się wreszcie na studia teologiczne, a święcenia kapłańskie przyjął w roku 1970. Po wojnie, według niepełnych informacji, nie miał wiele kontaktów z księżmi RSZ. Obecnie, jako emeryt żyje w parafii św. Wawrzyńca w Vysokém Mýtle (siedziba dekanatu diec. Hradec Králové) w kraju pardubickim.

### Rokole – filialna kapliczka MTA i rozwój Ruchu szensztackiego w Czechach

Centrum i kolebką Dzieła Szensztackiego jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szensztat (niem.: Schönstatt), koło Koblencji nad Renem. Jest to mała kapliczka zajmująca niewiele metrów kwadratowych powierzchni (obecnie znana jest w ok. 200 kopiach rozsianych po całym świecie). Wnętrze sanktuarium stanowi m.in. obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, Zwycięskiej Pani i Królowej. W takiej scenerii padły 18 października 1914 r. słowa O. Josefa Kentenicha, które nazywane są I. aktem założycielskim Dzieła Szensztackiego: **„Nie to, co wielkie i większe, ale właśnie to, co największe powinno stać się przedmiotem naszych ambitnych starań (...). Czy nie byłoby możliwe, aby ta mała kapliczka naszej Kongregacji stała się dla nas Taborem, na którym objawiałyby się chwała Maryi? Bez wątplenia trudno byłoby nam dokonać bardziej apostołskiego czynu, pozostawić potomnym kosztowniejsze dziedzictwo niż to, że spowodujemy, iż nasza Pani i Orędowniczka uміłuje to miejsce w szczególnie sposób i tu ustawi swój tron, stąd obdarowywała będzie swoimi łaskami, tu czyniła będzie cuda i rozdawała łaski”**.



Nota bene jeszcze przed wojną, w Kietrze k/ Głubczyc (dzisiaj już polskim, a przed wojną w jednej z dwóch czeskich enklaw istniejących na Śląsku) w 1933 r. dzięki staraniom ks. Richarda Henkesa SAC – współpracownika O. Kentenicha - wybudowana została kapliczka MTA. Ponadto o. Josef Kentenich przebywając w Żąbkowicach Śl. podarował tutejszym pallotynom obraz Matki Trzykroć Przedziwnej (od 1931 r. przekazy źródłowe potwierdzają istnienie obrazu). Z chwilą kiedy RSZ rozszerzył się po



całych Niemczech, a nawet poza Europą, w kolejnych centrach Ruchu





wznoszone były oryginalne kopie pierwotnej kapliczki przymierza miłości z MB (nb. pierwsza tego typu filialna kapliczka powstała w 1942 r. w Urugwaju). Na tę chwilę Czesi musieli czekać prawie do końca XX w. Najpierw – w sierpniu 1939 r. w rokolskiej kapliczce przy źródle (zbud. w 1859 r.) k/ Nowego Hradku (a ok. 20 km od Kudowy-Zdroju), nie tylko spokojną i przyrodniczo urokliwą oazę, ale wręcz swój istotny duchowy dom, znalazł krąg hradeckralowieckich kleryków i księży, którzy szensztacką duchowość poznali w tutejszym Wyższym Seminarium Duchownym. Jego inicjatorem i moderatorem był ks. Petr Štěpánek. Zapragnęli oni, aby szensztacki ruch chrześcijańskiej odnowy, w postaci nowego typu maryjnej

formacji i Bogu poświęconych osób duchownych i świeckich zaszczerpić w swej ojczyźnie. Wspomniani księża i klerycy, nie mogąc podróżować do kolebki Szensztatu w Niemczech, w dniu 18 sierpnia 1939 r. przybyli do Rokole i wzorem O. Kentenicha (\*1885 +1968) i w tutejszej kapliczce dokonali aktu Przymierza Miłości z MB. Z nowym apostolskim zaangażowaniem realizując swe duszpasterstwo przyprowadzali do tego sanktuarium kolejne osoby duchowne i świeckie, w tym także młodzież i rodziny. W dobie komunistycznego reżimu życie RSZ przybrało formę konspiracyjną, czyli bardzo personalistycznych, bezpośrednich i indywidualnych kontaktów. O tej pory Rokole staowało się kolebką, duchowym punktem odniesienia i coraz bardziej wyrazistym centrum RSZ w Czechach.

### **Kapłańska Golgota protagonisty czeskiego Szensztatu**

Jest w historii Kościoła prawidłowością, że założyciele i promotorzy nowych wspólnot religijnych oraz Bożych dzieł, w sposób szczególny płacą za ich powstanie niezrozumieniem, odrzuceniem, prześladowaniem, a nawet życiem. Ta zasada znajduje potwierdzenie również i w biografii czeskiego promotora Szensztatu. W trudnym okresie powojennym ks. Petr Štěpánek pełnił urząd dziekana w Nowym Mieście nad Metuje (1945-54). Pomimo iż



komunistyczny reżim prześladował Kościół, a każdy proboszcz i dziekan był pod ścisłym nadzorem służby bezpieczeństwa (w Czechach STB), to ks. Štěpánek kontynuował jednak podczas Mszy św. odczytywanie listów biskupich. Co więcej, wytrwale realizował szensztacki apostołat. W efekcie, założył dwa kręgi maryjne dla dziewcząt (w trakcie II wojny światowej niektóre z nich odbyły nowicjat szensztackich u Sióstr Maryi) oraz jeden dla chłopców i studentów. Po czym komunistyczne władze, w ramach procesu prowadzonego przeciwko ks. bpowi K. Otčenáškowi, oskarżyły go o „zdradę ojczyzny” i skazały na 15 lat więzienia. Po uciążliwych i dotkliwych przesłuchaniach więziono go od 23 kwietnia 1954 r. do 9 maja 1960 r. i to aż w sześciu miejscach odosobnienia. Po amnestii z 9 maja 1960 r. nadal przebywał w obozach pracy przymusowej (gdzie był m. in. robotnikiem w cegielni, a po załamaniu się zdrowia portierem w szpitalu).

Do sprawowania posługi dziekańskiej, której przez wszystkie lata był świetlanym wzorem, powrócił dopiero 10 maja 1969 r., a wcześniej przebaczył swym prześladowcom. Po czym, od końca lat 70. nadal gorliwie i z pasterską miłością realizował posługę duszpasterską. Obsługiwał 10 kościołów (troszczył się także o ich remonty) dwa razy w tygodniu odwiedzał w szpitalach chorych oraz mieszkańców domów seniora, umacniając ich duchowo i świadcząc niezbędną pomoc. Do wspólnego stołu, zwłaszcza na Wigilię Bożego Narodzenia, zapraszał osoby samotne. Za swoją wspaniałomyślną i wytrwałą posługę duszpasterską w roku 1990 został mianowany kanonikiem gremialnym hradeckiej kapituły, przy katedrze pw. Ducha św. Ks. Petr Štěpánek po długiej chorobie zmarł w hospicjum w Červeném Kostelci w dniu 12 stycznia 2000 r. Przeżył niespełna 88 lat życia, w tym prawie 64 lata kapłaństwa, które będąc więźniem komunistycznego reżimu przez 15 lat nadal skutecznie realizował, i to w wyjątkowo maryjny sposób.

### **Rozwój RSZ a możliwe kontakty duchowieństwa na kłodzko-czeskim pograniczu**

Po przybliżeniu dziejów życia kluczowej postaci RSZ w Czechach, kwestią otwartą pozostaje frapujące nas pytanie: kiedy czermnieński wikariusz ks. Gerhard Hirschfelder (1932-1939) miał realną szansę poznać RSZ? czy obaj charyzmatyczni kapłani ks. Hirschfelder i ks. Štěpánek (m.in. za pośrednictwem szensztackich sióstr – prowadzących na Zakrze pensjonat „Marienfried” w okresie 15 IV 1932 - 1935) - spotkali się i nawiązali bliższy, trwały kontakt? Nie zapominajmy, że Nachod był oddalony od Cermnej (tzw. „stolicy czeskiego zakątka ziemi kłodzkiej) zaledwie o 6 kilometrów, granica była w miarę otwarta, a ks. Petr Štěpánek (po spotkaniu z ks. dr'em F. Kastner'em w Kudowie – Zakrze w kwietniu 1934 r.) 7 września 1934 był w Schönstat, a po Przymierzu Miłości zawartym z Maryją TMA, już formalnie stał się członkiem RSZ. Co więcej, od sierpnia 1936 ks. Štěpánek był nachodzkiem wikariuszem, a po dwóch latach (od sierpnia 1939 r.), czyli już po przejściu ks. Gerharda Hirschfeldera z Cermnej do Bystrzycy Kł., wyrastał na lidera RSZ w Czechach. Co więcej obaj prezbiterzy, pomimo czesko-niemieckiej granicy należeli do metropolii praskiej. Ks. Hirschfelder był wyświęcony we Wrocławiu i posługiwał w dekanacie kłodzkim, a ks. Štěpánek w przygranicznej diecezji Hradec Králové.

Na obecnym etapie badań wydaje się, że za taki sprzyjający okres (pomimo nacisków i inwigilacji gestapo) można uznać chociażby lata 1934-1935. W tym czasie apostołsko oddziaływały klasztor sióstr szensztackich na Zakrze (1932-1935), W tej placówce od 1934 r. ks. dr Ferdinand Kastner SAC często przebywał i głosi rekolekcje dla czeskiego duchowieństwa. Ponadto po 1934 r. na Dolnym Śląsku i samej ziemi kłodzkiej instaluje się coraz więcej obrazów szensztackiej ikony MB określanej mianem TMA. Co ciekawe, odnowiona kapliczka poniżej wsi Taszów (na granicy Lewina Kł., parafia urodzin ks. dra Kastnera SAC) otrzymała obraz MB MTA, a została poświęcona 20 sierpnia 1935 r. Dokonał tego i konferencję wygłosił niezwykle utalentowany ks. prob. Konrad Leister (\*9 II 1908) - przyjaciel ks. Gerharda Hirschfeldera (czy z tej racji obaj przyjaciel rozmawiali zarówno o cenionym liderze RSZ ks. F. Kastnerze SAC, jak i umieszczonym przezeń obrazie?). Jest faktem oczywistym, że ks. Gerhard Hirschfelder jako wikariusz Bystrzycy Kł. (1939 – 1 VIII 1941) posiadał już publikacje RSZ, które udostępniał m.in. jednej ze swych uczennic. Ponadto jak więzień KL Dachau (27 XII 1941 – 1 VIII 1942 z nr 28 972) spotykał w obozie ks. Józefa Fischera SAC (\*25 XI 1894 +16 IX 1955; aresztowano go 6 czerwca 1941 r., który w Dachau był zarówno sekretarzem o. J. Kentenicha - przybył po 13 marca 1942 r. jak i moderatorem kapłańskich kręgów RSZ). W tym pilotażowym obozie koncentracyjnym 34-letni ks. Gerard należał do pierwszego kręgu tzw. „księży szensztackich” (nb. spośród nich do chwały ołtarzy został już wyniesiony bł. ks. Karol Leisner (1915–1945) i bł. i ks. Ryszard Henkes SAC).

Kolejne pytanie, tymczasem pozostające bez odpowiedzi: czy klasztor szensztackich sióstr istniejący na Zakrze od 15 kwietnia 1932 do 1935 r. nie był okazją do kolportażu i dystrybucji szensztackich książek i czasopism, czy nawet nawiązywania osobistych kontaktów z niemieckimi pallotynami szerzącymi szensztacką duchowość tak na Śląsku jaki na czeskim pograniczu? Jest to o tyle istotne, gdyż ks. dr Kastner SAC (późniejsza postać numer dwa RSZ do roku 1956) jeszcze wielokrotnie prowadził rekolekcje dla duchowieństwa i wygłaszał konferencje w północnych Czechach, a kolejny z uczniów o. Josefa Kentenicha ks. Josef Fischer SAC bez mała przez rok (1940-1941) duszpasterzował w górskiej - letniskowej wsi Zdobenice w Górach Orlickich (Czechy), oddalonej zaledwie ok. 25 km od Bystrzycy Kł.

### **Próba oceny życiowej misji ks. Petra Štěpánka - kategorie hermeneutyczne**

Święty Paweł Apostoł – mistyk i jeden z najwspanialszych nauczycieli miłości chrześcijańskiej (będącej tożsamością Trójjedynego Boga Miłości, ale też i człowieka stworzonego na Jego obraz i podobieństwo) naucza o jednej miłości – Bożej mocy, która ma różne oblicza: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,4-8).

Św. Jan Paweł II głosił: „Powiedz mi, jaka jest Twoja miłość – a powiem Ci, kim jesteś”. Odwołując się do określenia „miłości” jako rodzaju przyjaźni z Bogiem, uświadamiamy sobie że ta jest efektem bogactwa miłości. Z kolei różnorodność „przyjaźni” stanowi wielorakość wyrażania się jednej cnoty miłości. Ten rodzaj duchowego bogactwa dostrzegamy w życiu ks. Petra Štěpánka, bezgranicznie zaangażowanego w budowanie RSZ w Czechach -

będącego maryjną i przedsoborową próbą budowania Kościoła jako Mistycznego Ciała Chrystusa, w którym wszystkie powołania starają się upodobnić do Matki Bożej - w jej szensztackiej ikonie MTA.

Zastanawia i zdumiewa nas fakt, że pomimo ciężkich prób i wstrząsów jakie dotknęły zarówno rodzinę, jak też ojczyznę i czeski Kościół, Petr Štěpánek – któremu przyszło żyć w stuleciu największych ciemności - wyszedł z tych wyzwań i konfrontacji nie tylko obronną ręką, ale wręcz dojrzały i umocniony. Jego czas wzrastania, formacji duchowej i intelektualnej oraz posługi duszpasterskiej przypadł na dobę dwu wojen światowych, rozwoju czeskiej masonerii, czeską schizmę, gigantyczne starcie totalitarnych ideologii nazizmu i komunizmu, umacnianie się walki z chrześcijańską prawdą o człowieku, wzniesienie murów i monstrualnych zasieków granicznych oraz niespotykane dotychczas prześladowanie czeskiego duchowieństwa i wiernych. Z tego względu powyższe lapidarne kalendarium, postaramy się wzbogacić o kontekst historyczno-społeczny i przybliżenie chociażby kilku ważnych kategorii hermeneutycznych. Dzięki nim w większym i pełniejszym stopniu można będzie odkryć i zrozumieć charyzmatyczny oraz opatrnościowy charakter życia i kapłańskiej posługi ks. Petra Štěpánka.

#### Nowy, polityczny ład Europy i dekatolizacja kontynentu

Należy przypomnieć, że Petr Štěpánek wzrastał w przełomowym okresie głębokich przemian politycznych i narodowych (m.in. rozpad monarchii habsburskiej) oraz wstrząsów gospodarczych i zagrożeń ze strony umacniających się totalitarnych ideologii. Kiedy miał zaledwie dwa lata, to po ciężkiej chorobie zmarł mu ojciec. Co więcej, zamordowanie w tym samym roku w Sarajewie arcyksięcia Austrii Franciszka Ferdynanda Habsburga (\*1863 +1914) zapoczątkowało, i to na skalę światową, epokę śmierci i zniszczenia. Wybuchł konflikt zbrojny nowego typu (ale mający korzenie w rewolucji francuskiej) - I wojna światowa. Był to niespotykany dotychczas gigantyczny konflikt ideologiczny, którego głównym celem były „republikacja i dekatolizacja Europy” (Ferenc Fejtő) oraz wytworzenie nowego europejskiego ładu i nowego międzynarodowego społeczeństwa. Naziści, podobnie jak i komuniści, z coraz większą determinacją próbowali za wszelką cenę, i na różny sposób, zozydzić Kościół i zlikwidować nie tylko księży, ale i katolicyzm, a docelowo cywilizację zachodnią. Przypomnijmy w tym miejscu, że od końca XVIII w. trwa na naszym kontynencie niszczenie tradycyjnego pojęcia „ojczyzny” i zastępowanie go oświeceniowym bożkiem – filozoficzno-utopijną ideą „praw człowieka”, oddzieloną od prawa naturalnego.

Nic dziwnego, że pierwsza wojna światowa – jako swego rodzaju „mega Wanda” i śmiertelny cios zadany habsburskiej Austrii, w kontekście dziejów ludzkości, zajmuje niechlubne miejsce nie tylko ze względu na swój globalny zasięg, ale także i za przerażającą liczbę ofiar (niemal dziewięć milionów osób), ale przede wszystkim ze względu na niespotykany dotąd charakter i intensywność nienawiści między narodami, jaka skupiła się w przeciwstawnych sobie obozach. W konsekwencji, od 1914 do 1918 r. kwiat młodzieży Europy wykrwawił się w bratobójczej walce. Zamierzony plan nowego europejskiego ładu został zrealizowany poprzez traktaty pokojowe podpisane w Paryżu w latach 1919-1920. Przy czym nowy porządek w Europie i na świecie oznaczał nie tylko przewrót geopolityczny, lecz przede wszystkim rewolucję w kulturze i mentalności (na jej „profetycznego” lidera wyrósł teraz mason - Woodrow Wilson ur. 1856 r., a zm. 1924 r., 28. amerykański prezydent w latach 1913-1921; sformułował on 14. punktowy program pokojowy, zawierający zasady powojennego ładu, w punkcie 13. dotyczył on utworzenia niepodległej Polski). Zarazem nie wolno nam zapomnieć o formach terroru stosowanych w Rosji, po przewrocie zbrojnym - zwycięstwie rewolucji Październikowej (24 X-6 XI 1917), tzn. o sowieckich obozach (właśc. poprawczych obozach pracy, pot. łagrach), w których jedynie w latach 1920-1930 więziono ponad 24 miliony obywateli różnych narodowości.

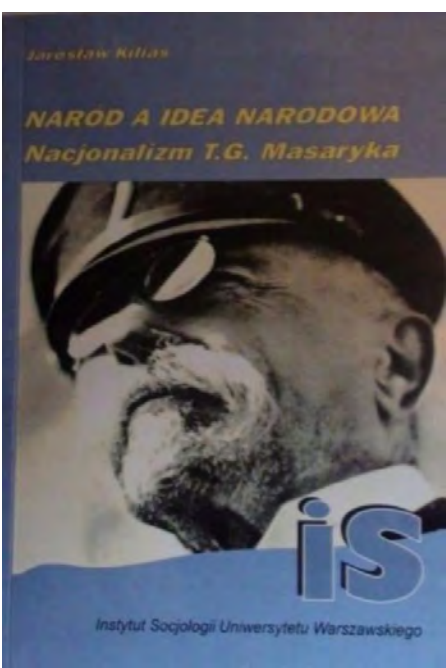
Po stuleciu nihilizmu, w efekcie dążenia do nowego – utopijnego ładu Europy, nie tylko że zburzona została europejska równowaga wzniesiona na mocy traktatu wersalskiego, ale zarazem powstał dogodny klimat sprzyjający szybkiemu rozwojowi dwóch wrogich ideologii totalitarnych: bolszewizmu i faszystów. Pojawiły się na one na scenie dziejów niemal równocześnie w latach 20. Najważniejszym dobrem w państwie faszystowskim jest wspólnota, to znaczy naród (rozumiany jako ogół obywateli państwa) lub grupa etniczna rozumiana jako tożsama z narodem. W konsekwencji Niemcy zdetronizowały chrześcijańskiego Boga Miłość, a na jego miejsce postawiony został aryjski



naród. Z tego wynika, że dobro grupy jest przed dobrem jednostki. Z kolei nazizm charakteryzuje się przeświadczeniem o wyższości rasy aryjskiej i jej misji cywilizacyjnej oraz eksterminacją narodów zaliczanych do 'podludzi'. W konsekwencji Europejską i światową dynamikę historyczną w latach 1917-1945 charakteryzuje kolejny konflikt zbrojny o monsturalnych rozmiarach. Jest nim wielka „europejska wojna domowa” (Ernst Nolte) prowadzona między Trzecią Rzeszą a Związkiem Sowieckim. Natomiast cały wiek XX, epoka totalitaryzmu, może być uznany za najbardziej niszczące i najkrwawsze stulecie w historii powszechnej. Z kolei nacjonalizm - to ideologia związana z myślą narodową, która powstała w XIX w. Do jej twórców zalicza się m.in. Giuseppe Mazziniego oraz Tomasza Garrigue Masaryka (z pochodzenia Słowaka, ale urodzonego na czeskich Morawach; nb. na przełom XIX/XX w. przypada początek czechosłowakizmu, tzn. czeskiego i słowackiego nacjonalizmu, którego głównym ideologiem był właśnie T. G. Masaryk). Nacjonalizm uważa interes własnego narodu za nadrzędny wobec interesu jednostki, grup społecznych, czy społeczności regionalnych. Dużą wagę w tej ideologii odgrywają: tradycja, język i kultura narodowa.

Prof. Tomasz Garrigue Masaryk – systemowa laickość, utopijny „nowy człowiek” i kult osoby prezydenta

Po zakończeniu I wojny światowej 28 października 1918 została proklamowana Republika Czechosłowacji (złożona z ziem czeskich, morawskich oraz Słowacji). Co ciekawe – ogłoszenie niepodległości Czechosłowacji dokonał Tomasz Garrigue Masaryk 18 października 1918 r., stojąc na stopniach waszyngtońskiego Kapitolu. To on był również



pierwszym prezydentem Czechosłowacji w latach 1918-1935 (i zarazem najdłużej urzędującym). U naszych południowych sąsiadów stale cieszy się on nie tylko opinią narodowego patriarchy i mianem ojca niepodległej Czechosłowacji, ale wręcz swego rodzaju kultem. Jest dla nich niemalże tym, kim dla nas Polaków marszałek Józef Piłsudski. W roku 2003, z racji 85. Rocznicy powstania Czechosłowacji, Czesi pytani o największe postacie swojej historii wymienili na pierwszym miejscu Masaryka, a dopiero potem Jana Husa i Karola IV.

Tomasz G. Masaryk urodził się katolikiem i Słowakiem, ale z wyboru był protestantem i apostatą, Czechem i wolnomyslnikiem. De facto odszedł z Kościoła na rzecz scjentyzmu – bożka XIX w. oraz oświeceniowego kultu „rozumu” i „nauki. Porzucił także słowacką narodowość i stał się ideologiem czeskiego nacjonalizmu. Uważał, że katolicyzm rzymski (w postaci sojuszu Tronu i Ołtarza) był uzasadnieniem starego świata i jego porządku. Dlatego obsesyjnie nienawidził arystokracji, monarchii i Kościoła katolickiego. Już wówczas, otoczony i współpracujący z masonami (nb. często spotykał się z liderami czeskich loży masońskich, wspierał ich oraz miał ich także w swoim otoczeniu; co więcej masonem był nie tylko jego następcą - prezydent dr E. Beneš, ale także syn Jan Masaryk \*1886 +1948, zarazem osobisty sekretarz Beneša, a następnie ambasador i minister spraw zagranicznych, nb. należał on do praskiej loży „Jan Amos Komensky”, podobnie jak i artysta Alfons Mucha, czołowy przedstawiciel czeskiej secesji) z wielką mocą głosił szeroko pojętą emancypację ludów, proletariatu i kobiet od wszelkiej wiary, tradycji i autorytetu.

Jako filozof i przekonany demokrat Tomasz Masaryk jest autorem utopijnej idei na temat powstania „nowych ludzi” dzięki lepszemu społeczeństwu. Niezbędnym, jego zdaniem, jest jednak zbudowanie nowego światopoglądu o wymiarze chrześcijańsko-społecznym. Stąd to państwa mają być wolne od absolutystycznych dynastii, a Jezus miał być zdetronizowany jak cesarz (nb. akceptował jedynie sferę zinstytucjonalizowanej religii), na rzecz demokratycznych organizacji i struktur państwa, które miało teraz stanowić nowy typ arystokracji. Masaryk jako twórca czeskiego nacjonalizmu, od czasu I wojny światowej, konsekwentnie przypisywał najważniejsze znaczenie państwu (bowiem naród pojmował jedynie jako wspólnotę polityczną). Jego zdaniem był to czynnik wyznaczający tożsamość jednostek i społeczeństw. Niestety nawet w Czechosłowacji, z powodu nierozwiązanych problemów czesko-słowackiego nacjonalizmu, idea „nowych ludzi” nie została przezeń zrealizowana. Nie mniej, prezydent Masaryk tak dalece dbał o laickość swojego państwa (czyli o duchową pustkę), że już przed II wojną światową było w nim więcej zdeklarowanych ateistów, niż na całym kontynencie (nie licząc ZSRR). To pozwala nam zrozumieć dlaczego w wielu kręgach całej Europy (prawicowych, katolickich, a nawet faszystowskich) Tomasz G. Masaryk uchodził za sztandarowy symbol wolnomularstwa i czeskiego antyklerykalizmu.



Pokłosie wojen husyckich, czeski antyklerykalizm, wielka schizma, rosnąca w siłę masoneria

Międzywojenna Czechosłowacja była z jednej strony, państwem całkowicie sztucznym i archaicznym (analogicznie jak upadłe w 1918 r. Austro-Węgry), w którym hegemonię sprawowała czeska burżuazja. Z drugiej strony, było to państwo silnie scentralizowane, a rządzone przez Czechów (zajmowali aż ok. 98% najwyższych stanowisk państwowych), gdzie przymusowej czechizacji poddawano zarówno Słowaków, jak i inne mniejszości. Co więcej, państwo stanowiło realny wehikuł laicyzacji. Natomiast sami Czesi już na przełomie XIX i XX w. byli narodem silnie uprzemysłowionym, ale też aż do szpiku kości zsekularyzowanym, dla których patriotą i symbolem narodowym był Jan Hus (potępiony na soborze w Konstancji za tzw. „czeską reformację”, która o pół wieku wyprzedziła rewolucję M. Lutra). Do takiego stanu rzeczy przyczynił się po roku 1918 przybierający na sile antyklerykalizm. W Czechosłowacji głoszone m.in. hasła: „Po Wiedniu Rzym”, „Rzym musi być przez Czecha sądzony i ukarany”... Katolickie duchowieństwo uczyniono przedmiotem żartów i kpin, Kościół był wygwizdywany w szkołach i na zgromadzeniach publicznych. Poniżała go propaganda prasowa i medialna i to nawet za najmniejsze błędy i uchybienia, które były gigantyczny w sposób wyolbrzymiane.



Od prawie trzech stuleci Watykan i eksperci (w tym polscy i słowaccy masonolodzy, m.in.: ks. prof. Andrzej Zwoliński (m.in. zob. tenże, Wokół masonerii, Kraków 1993) dr Stanisław Krajski dr Peter Bielik,) mówią o masonerii krótko i zwięźle – „antykościół” (zob. m.in. ks. Henryk Czepułkowski, Antykościół w natarciu. Rzecz o współczesnej masonerii, 2002 r.). W związku z powstaniem w 1717 r. w Anglii loży masońskiej („łoża” to podstawowa jednostka organizacyjna wolnomularzy), już w 1723 r. została wydrukowana pierwsza wolnomularska konstytucja. Jej podstawowe zasady obowiązują w lożach do dziś. W drugiej połowie XIX w. w poszczególnych państwach Europy Zachodniej dochodziło do coraz większej konsolidacji wolnomularzy poprzez formowanie Wielkich Łóż. Zarazem odseparowywano się od braci masonów z zagranicy. Od początku XX w. w wolnomularstwie panował trend wzajemnej współpracy poprzez Wielkie Łoże. W tym celu organizowano m.in. światowe kongresy. Po I wojnie światowej powstało w Genewie „Międzynarodowe Zjednoczenie Wolnomularskie”.

Co więcej, W okresie międzywojennym ujawniły się wolnomularskie tendencje do „pogodzenia się z Kościołem” i taktyka „wyciągniętej dłoni” W 1937 r. ukazał się „List otwarty do Papieża” autorstwa Alberta Lantoine (\*1859 +1949; wysokiego stopnia masona Wielkiej Łoży Francji), w którym czytamy m.in.: „Jesteśmy wolnomyślicielami, wy – wierzącymi. Nie powiększajmy tej ogromnej różnicy (...). Pytanie jest bowiem, czy wobec wspólnego niebezpieczeństwa, które nam zagraża, nie byłoby rzeczą właściwą założyć tłumik na przejawy naszych różnic (...). Masoneria głosi wyniesienie Człowieka, Kościół – wyniesienie Boga. Rywalizacja? Nie. Współdziałanie, pomimo wszystko!” (cyt. za A. de Lassus, Masoneria – intrygująca tajemniczość. Elementarne wiadomości o wolnomularstwie, bmv 1993).

Należy zauważyć, że po soborowej otwartości i po sześciu latach obustronnych spotkań i dialogów Kościoła z masonerią, Konferencja Biskupów Niemieckich opublikowała w dniu 12 maja 1980 r. jednoznaczne oświadczenie, że nie jest możliwa dla katolików równoczesna przynależność do Kościoła katolickiego i masonerii. Nie mniej, już w 1958 r. czyli 22 lata wcześniej, Pius XII nazwał masonerię „wylegarnią wszelkich herezji” i potęgą ciemności”. Utrzymał ponadto, że „korzenie obecnego odstępstwa od wiary tkwią w naukowym racjonalizmie, laicyzmie i wolnomularstwie, od którego wszystkie one pochodzą” (zob. Masoneria, w: Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II pod red. ks. prof. A. Zwolińskiego, Radom 2005 s. 279). Tymczasem ciekawym faktem jest to, że na temat masonerii de facto milczy w najnowszej edycji nie tylko renomowany niemiecki leksykon - Lexikon für Theologie und Kirche (LThK), ale także i nowy Kodeks Prawa Kanonicznego z 27 XI 1983 r., który w kanonie 1374 nie zawiera już tekstu z poprzedniej wersji Kodeksu i kanonu 2335.

Zanim przejdziemy do szkicowej charakterystyki rozwoju masonerii w Czechosłowacji, to warto zauważyć, iż 1741 r. Fryderyk II Wielki (\* 24 I 1712 + 17 VIII 1786, wysokiej rangi mason ) król pruski w latach 1740-1786 popełnił „najbardziej sensacyjne przestępstwo czasów nowożytnych” i wykorzystując słabość Austrii, zajął Śląsk z

Wrocławiem. Jak pisze Norman Davies „po 480 latach połowicznej niezależności, stolica Śląska znalazła się w ramach scentralizowanego państwa”, w którym protestantyzm był religią państwową, a wyznawało go 2/3 Niemców. Co więcej, Fryderyk II Wielki zadbał, aby zeświecczały wrocławski kanonik - doktor teologii Philipp Gotthard von Schaffgotsch (\* 3 VII 1716 + 5 I 1795; proboszcz kolegiaty św. Krzyża), który jako członek wrocławskiej loży masońskiej z radością przyjął fakt zajęcia Śląska przez Prusy (odnotował to L. von Pastor), był nie tylko jego przyjacielem, ale też w przeciągu zaledwie pięciu lat zrobił w Kościele katolickim zawrotną karierę. Najprawdopodobniej była to zarazem swego rodzaju rekompensata za próbę osłabienia katolickiej Austrii poprzez budowę struktur masońskich. W konsekwencji już w 1742 r. król powierzył Schaffgotschowi zarówno kanonię w Halberstadt, a rok później urząd opata w klasztorze augustianów we Wrocławiu na Piasku oraz wyniósł go od godności grafa do stanu książęcego. Z kolei w 1744 r. spowodował, że został koadiutorem biskupa Philippa Ludwiga von Sinzendorfa z prawem następstwa. Natomiast w 1747 r. został już ordynariuszem wrocławskim (1747–1795). Co godne jest tu podkreślenia to fakt, że pomimo iż już 1738 r. Klemens XII. Bulą „In eminenti” potępił masonerię to jednak kanonik Philipp Gotthard von Schaffgotsch przyczynił się do zorganizowania masonerii w Austrii. Z jego inicjatywy doszło w 1742 r. w Wiedniu do otwarcia pierwszej loży masońskiej. W pierwszej fazie działała ona krótko, gdyż już w 1743 r. Maria Teresa odczytała zagrożenie i nakazała jej zamknięcie. W końcu wrocławski mason – arcybiskup popełnił błąd zmieniając polityczną orientację i w okresie wojny siedmioletniej (1756-1763) popierał Austrię, i popadł w niełaskę u pruskiego króla, a w latach 1763-1766 został uwięziony, skąd zbiegł do Javornika.

Kwestię określenia miejsca i znaczenia ruchu wolnomularskiego w szeroko pojętym życiu publicznym międzywojennej Republiki Czesosłowackiej, podjął w latach 80. polski historyk i znawca masonerii, zarazem marksista-trockista Ludwik Has (\*1936 +2008). Uczynił to m.in. w przyczynku „Wolnomularstwo w międzywojennej Republice Czesosłowackiej”. Koniec I wojny światowej był okresem nie tylko renesansu, ale wzrostu autorytetu i roli alianckiego wolnomularstwa, które z nową determinacją przygotowywało się do ukształtowania nowego, tzn. okultystyczno–utopijnego i wyłącznie laickiego oblicza powojennej Europy (czyli pozbawionego religii i sacrum). Miało ono być zgodne z opracowanymi od lat planami przymusowego arbitrażu pomiędzy państwami, powołania Ligi Narodów i utworzenia, zwłaszcza na terenie byłych Austro-Węgier, państw narodowych. Nic więc dziwnego, że po zakończeniu wojny szybko wznowiły działalność niemieckie loże, koła i grupy wolnomularstwa zreformowanego (nb. w tym czasie tzw. „stolicą” Niemców sudeckich był Żatec, niem. Saaz – miasto w Czechach, w kraju usteckim nad Ohrzą; w 1930 r. ok. 19.757 mieszkańców). Miały one członków zarówno w Pradze, jak i na terenach pogranicznych (w takich miejscowościach jak: Teplice-Šanov, Libercu, Jabłońcu, Most, Karlove Vary, a na Morawach w Brnie). W nowej sytuacji prawno-państwowej i politycznej, masońskie struktury uniezależniły się od centrali w Niemczech i 1 lutego 1920 r. utworzyły Wielką Lożę „Bohemia”.

W maju 1919 r. 15 czeskich masonów (m.in. dział tu poeta i dramaturg Jaroslav Kvapil) formalnie wystąpiło z loży „Hiram” (gdyż przewagę mieli tu Niemcy), i na dwa dni przed ogłoszeniem suwerenności Czechosłowacji prowizorycznie ukonstytuowali lożę obrządku francuskiego „Jan Amos Komensky” (ale uchwałę podjęli już 26 X 1918). Po czym zwrócili się do Wielkiego Wschodu Francji z prośbą o jej zatwierdzenie oraz przyjęcie pod swą jurysdykcję (po czym u władz administracyjnych zarejestrowano lożę jako stowarzyszenie dobroczynne). W czechosłowackim ruchu masońskim jeden z dwu głównych odłamów stanowiła Wielka Loża Czechosłowacka (Veliká Lóže Československá; istniała od 29 XII 1919 do IX 1938 r., a sprawowała władzę zwierzchnią nad 7 nowymi lożami), a drugi Wielka Loża „Lessing zu den drei Ringen (1925-1938; w chwili założenia liczyła 188 członków, skupionych w 5 lożach).

Po zjednoczeniu czeskich wolnomyslicieli, trzon organizacji tworzyli ludzie wolnych zawodów, wykładowcy szkół wyższych oraz wysocy funkcjonariusze państwowi. W efekcie, pod koniec 1927 r. do łóż wszystkich obrządków należało w Czechosłowacji ok. 1600 osób, co z jednej strony stanowiło zaledwie 0,11 % całej ludności, ale była to niezwykle wpływowa elita państwa. W latach 1929-1933, jak podaje Ludwik Hass, „liczba placówek Narodowej Wielkiej Loży nieznacznie się zwiększyła — z 10 łóż w 5 miejscowościach (w tym 6 łóż w Pradze), a w końcu 1928 r. do 12 łóż i 2 kótek w 8 miejscowościach (w tym 7 łóż w Pradze) — za to podwoiła się liczba ich członków, wzrastając z ok. 360 do ponad 700”. Z kolei „drugiej organizacji wolnomularskiej w Czechosłowacji, „Lessingowi”, przybyło w latach 1929—1933 sześć łóż — po jednej w Pradze i na Morawach (Brno), trzy w Słowacji (Kežmark, Lučenec i Bratysława) i jedna na Ukrainie Zakarpackiej (Użhorod)” W 1935 r. loża ta liczyła aż 1.470 członów. Co charakterystyczne, w 1938 r.

zwiększał się w łozach odsetek osób pochodzenia żydowskiego, a w niektórych osiągnął nawet znaczącą przewagę, bowiem aż 60%. W drugiej połowie lat trzydziestych, wielu masonów zajmowało w Republice najwyższe stanowiska państwowe (ale po 14 X 1938 r. już tylko trzy). Niemniej kierownictwa obu masońskich obediencji 10 października 1938 r. wspólnie podjęły decyzję o dobrowolnym rozwiązaniu swoich organizacji.

Czeskie wolnomularstwo z jednej strony afirmowało i kontynuowało ideały rewolucji francuskiej, a z drugiej oficjalnie głosiło hasła obrony republiki i demokracji, zabiegało o pokój międzynarodowy i przyjazne relacje między narodami. Zarazem miało pozytywne nastawienie i poparcie obu prezydentów - Masaryka i Beneša (masona) oraz dysponowało sporymi wpływami nie tylko w niepartyjnej prasie i czasopiśmiennictwie, czy też w gimnastyczno-sportowej organizacji „Sokół”. Dodajmy, za wybitnym znawcą tej problematyki Ludwikiem Hassem, że „na przełomie roku 1931 i 1932 Europa była siedzibą 44 central wolnomularstwa męskiego, w skład których wchodziło 8.617 łóż symbolicznych z 477,4 tys. adeptów”.

#### Kryzys ekonomiczny, układ monachijski i upadek Czechosłowacji

Nie sposób tu pominąć brzemiennej w skutkach kwestii światowego kryzysu ekonomicznego, który znalazł swój spektakularny wyraz w „czarnym piątku”, wielkim krachu na giełdzie nowojorskiej w dniu 24 X 1929 r. W efekcie, po jak się wydawało wyjściu z inflacji i hiperinflacji zaistniałych na początku lat dwudziestych, teraz nastął wielki kryzys ekonomiczny (1929-1933). Był to największy kryzys gospodarczy w historii kapitalizmu, który objął praktycznie wszystkie kraje (oprócz ZSRR) oraz niemalże wszystkie dziedziny gospodarki. W tym czasie odnotowywano gigantyczne spadki cen akcji na giełdach, masowe bankructwa słabszych ekonomicznie firm, rosnące bezrobocie i hiperinflację. W efekcie, samobójstwa na niespotykaną dotąd skalę, były na porządku dziennym. Dopiero wprowadzenie interwencjonizmu państwowego w postaci „Nowego Ładu” wywołało polepszenie sytuacji. Natomiast około 1933 r. rozpoczęło się pewne ożywienie gospodarcze. Jednak w niektórych częściach świata, w związku ze specyficznnością ich gospodarek, kryzys trwał aż do 1935 r. W tym czasie także i w Czechach narastał antysemityzm. Umacniało się też nacjonalistyczno-separatystyczne nastawienie Niemców sudeckich (tzw. Sudetenland z centrum w Opawě), których reprezentowała głównie Partia Niemców Sudeckich (SdP) podporządkowana NSDAP (była finansowana przez III Rzeszę; została wciągnięta do oficjalnego wykazu organizacji zależnych, prowadzonego w centrali partyjnej w Monachium).

Upadek państwa czechosłowackiego rozpoczął się z chwilą podpisania układu monachijskiego, czyli 30 września 1938 r. Natomiast już dniu 15 marca 1939 r., Wehrmacht dokonał agresji na Czechosłowację. Nad ranem 15 marca wojska niemieckie zaczęły zajmować Czechy i Morawy. Wkroczyły tego dnia do Pragi, gdzie witali ich niemieccy mieszkańcy miasta. Do Pragi przybył sam Adolf Hitler, który zadeklarował, że bierze Czechy pod opiekę Niemiec i zapewni im autonomię. Tym samym państwo czechosłowackie przestało istnieć, a w jego miejsce powstały podporządkowane III Rzeszy: Protektorat Czech i Moraw oraz Słowacja. Ta decyzja Adolfa Hitlera stanowiła nowość w jego polityce. „Dotychczas przywódca III Rzeszy przeprowadzał wszelkie zmiany graniczne w Europie pod hasłem jednoczenia narodu niemieckiego. Obecnie włączając do Rzeszy Czechów, a więc naród nie mający z punktu widzenia etnicznego żadnego związku z Niemcami, Hitler (...) porzucił dotychczasową narodowo-ideologiczną płaszczyznę swoich akcji i zaczął postępować jak imperialista” (zob. Michał J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918-1939*).



#### Wyzwolona Czechosłowacja i komunistyczny terror 1948-1989

W maju 1945 r. Czechosłowacja została wyzwolona i na mocy decyzji Konferencji Poczdamskiej otrzymała nowe granice. W wyborach do parlamentu odbytych 26 maja tegoż roku zwyciężyła partia komunistyczna (38 %, nb. do dzisiaj nie została zdelegalizowana). W krótkim czasie przeprowadzono w Czechosłowacji deportację 3 mln Niemców sudeckich. Natomiast 25 lutego 1948 r., w wyniku zamachu stanu, komuniści przejęli władzę. Na podstawie nowej konstytucji z 9 maja 1948 r. Czechosłowacja zostaje krajem demokracji ludowej. Już w 1949 r. rząd zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem i założył „Komitet Akcji Katolickiej” w celu wyeliminowania wpływów Kościoła katolickiego i jego osłabiania. Ten cel realizowano w systemowy sposób: a) - poprzez niezwykle rozwiniętą i zarazem





struktura federacyjna. Gromadzi on siostry i księży szensztackich (poprzez właściwe im instytuty stanowią oni główny rdzeń RSZ), jak też księży diecezjalnych, braci, kobiety i mężczyzn, rodziny i chorych. Aktualnie na całym świecie znajduje się ponad 195 sanktuariów szensztackich (są one kopiami prasanktuarium w Schönstatt). RSZ jest obecny w ponad 60 państwach świata. Najwięcej członków znajduje się w Niemczech i państwach Ameryki Południowej. Miejsowość Schönstatt nadal jest duchowym centrum międzynarodowego ruchu.

#### Położenie i międzywojenne oraz powojenne dzieje „Kościoła milczenia”

„Nie masz w Kościele kapłaństwa, jak tylko z Najwyższego Kapłana Chrystusa. Wszyscy inni nie są pasterzami, lecz wilkami” (Ks. kard. S. Wyszyński). Powołanie kapłańskie w każdej epoce, także w epoce komunizmu, ale również i dziś wymaga wielkiej siły i wielkich światła, aby być świadkiem Chrystusa i kwasem chlebowym” cywilizacji życia i miłości oraz „solą ziemi”.

Po 25 latach od powstania RSZ możemy już mówić o początkach tego ruchu w Pn.-Wsch. Czechach, a konkretnie w diecezji Hradec Králové. W okresie życia i posługiwania ks. Petra Štěpánka rządy w diecezji Hradec Králové prowadziło aż pięciu hierarchów, bardzo różnych w ocenie moralnej i pastoralnej. Byli to kolejno: Josef Doubrava (1903–1921); Karel Kašpar (1921–1931, późniejszy metropolita praski); Mořic Pícha (1931–1956; reprezentował mentalność prawniczą i rządy „twardej ręki” z przydomkiem „Ivan Grozny”; w sposób tajny wykonsekrował ks. dr Karla Otčenáška na sufragana); w latach 1956–1990 z powodu komunistycznego terroru panowała sediwakancja; abp Karel Otčenášek (1990 - 1998, mianowany biskupem w 1950 r. więzień komunistyczny w okresie 1951- 1965) i Dominik Duka (1998-2010). Trudno, ze względu na ograniczoną przestrzeń, scharakteryzować ich posługę. Powiem krótko, niektórzy z hierarchów nie zawsze udzielali wsparcia zarówno ks. Petrowi Štěpánkowi, jak i RSZ zakorzeniającemu się na czeskiej ziemi. Było to m.in. związane z tym, że na lata 1949-1955 przypadał okres stalinowski. Przeprowadzano w tym czasie czystki i procesy w ramach zarówno partii komunistycznej, jak i wobec demokratów, a wobec chrześcijan stosowano inwigilacje i systemowe represje. Liczne sfingowane procesy objęły biskupów, księży i osoby zakonne. Objęto ich wyrokami skazującymi i wieloletnią karą więzienia, a aż 10 tys. siostr oraz ok. 2 tys. zakonników umieszczono w obozach internowania i pracy przymusowej. Już w 1948 r. metropolita praski ks. abp Josef Beran (nb. za Niemców w 1942 r. był aresztowany przez gestapo i więziony w obozie koncentracyjnym w Terezynie, a do 1945 w KL Dachau) teraz został objęty aresztem domowym (1948-1963; przez kolejne dwa lata uniemożliwiano mu pełnienie posługi), a w 1965 umożliwiono mu wyjazd do Rzymu, gdzie zmarł w 1969 r.

Dekadę 1918-1928 cechował w Czechosłowacji modernizm, narastający stopień niechęci wobec Rzymu. Kościoła katolickiego oraz antyreligijnej agitacji. W ciągu zaledwie dekady Kościół katolicki utracił ok. półtora miliona wiernych (nie mniej ¼ narodu pozostawało jeszcze w Kościele). Krótko po powstaniu Republiki Czechosłowacji, miała miejsce czeska schizma kościelna z 11 stycznia 1920 r. Dokonała tego część sympatyków modernistycznego ruchu „Precz od Wiednia i od Rzymu” przy poparciu aż 200 katolickich duchownych. Zerwali oni jedność z Kościołem katolickim, porzucili celibat i przeszli do nowo założonego Kościoła Czesko-Husyckiego (de facto narodowego, w 1971 r. przyjął nazwę Czechosłowacki Kościół Husycki; w 1947 r. dopuścił do święceń duchownych kobiety, a od 2000 r. ordynuje kobiety na biskupki). W sumie w krótkim czasie wprowadzili od 500 tys. do ok. miliona wiernych (dzisiaj Kościół ten liczy zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób). Co więcej znaczna liczba odpadłych księży katolickich podjęła zatrudnienie w świeckich profesjach.

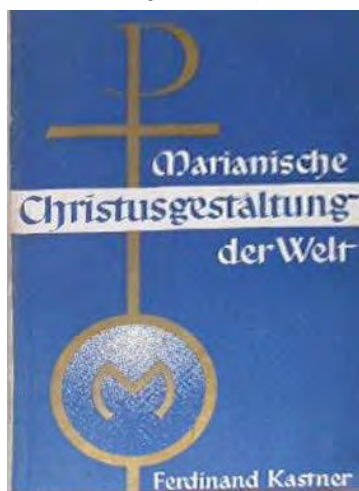
W konsekwencji zaistniał problem braku księży, chociaż większość parafii była jeszcze obsadzona. Kościelny kryzys przejawiał się w Czechach także i w innej postaci. Od połowy lat 20. znacznie spadła liczba studentów teologii. W latach 1919-1929 seminaria duchowne pozostawały w połowie puste (nb. wśród księży starszej generacji nie brakowało wybitnych osobowości, postaci zasłużonych nie tylko dla duszpasterstwa, ale także dla kultury i nauki). Dlatego w archidiecezji praskiej aż do początku lat 30., wśród nowo wyświęcanych księży, dominowali przedstawiciele niemieckiej narodowości. Dopiero na początku lat 30. na wydziałach teologicznych studiowała już coraz większa liczba Czechów. Wzrost liczby czeskich alumnów osiągnął swój szczyt przed II wojną światową.

Od zakończenia I wojny światowej Niemcy sudeccy mieszkali na terenach nowo utworzonej Republiki Czechosłowackiej. W 1921 r. mieszkało tam 3. 218 000 Niemców, którzy stanowili 23,6% ludności państwa. W 1930

na terenie Czechosłowacji mieszkało 3.231 688 Niemców. Z biegiem lat ich odsetek spadł do 22,3% ludności państwa. To właśnie kwestii rzekomego prześladowania Niemców w Czechosłowacji, dotyczyła międzynarodowa konferencja monachijska. W konsekwencji 29 września 1938 r. podpisano układ monachijski (czyli dyktat Niemiec, Włoch, Wielkiej Brytanii i Francji) zezwalający III Rzeszy na rozbiór, tzw. aneksję części Czechosłowacji. Hitler otrzymał oficjalne przyzwolenie na zajęcie spornego Kraju Sudetów (niem. Sudetenland) oraz przeprowadzenie plebiscytów na czechosłowackich terenach wytypowanych przez III Rzeszę. Był on jedną z zapowiedzi największego konfliktu zbrojnego w historii świata - II wojny światowej. W praktyce był to wyraz nie tylko ekspansji terytorialnej III Rzeszy, która stała się drugim co do wielkości krajem w Europie, ale także szerzenie na zajętych ziemiach nazistowskiego terroru. Pierwszym państwem wchłoniętym przez III Rzeszę, na oczach całej Europy była Austria (Anschluss 12 marca 1938 r.), a kolejną ofiarą stała się Czechosłowacja (nb. tę traumę noszą Czesi do dzisiaj). W konsekwencji, w okresie 1938 – 1945 w odłączonej części diecezji Hradec Králové została ustanowiona odrębna administracja. W dniu 21 września 1938 r. jej biskupim komisarzem, a od 16 września 1939 wikariuszem generalnym został mianowany trutnowski archidziekan Richard Popp (\*1887, św. kapł. 1910, dziekan Trutnowa – 1 XII 1923). Niestety, ale m.in. w podkarkonskiej części ziem odłączonych znalazła się spora liczba parafii, w których większość stanowili Czesi.

### Maryjna osobowość, predyspozycje i uzdolnienia ks. Petra Štěpánka

W życiorysie Petra Štěpánka, tak na etapie formacji, jak i na jego szlaku duszpasterskim zdumiewa cały szereg przypadków. Dotyczy to zwłaszcza zauważenia jego duchowych i intelektualnych predyspozycji, bogatej osobowości i dojrzałości. Występowały one z różną częstotliwością, praktycznie w całym życiu Pioniera RSZ w Czechach. Niestety, ale zachowane przekazy biograficzne są nieliczne. Nie mniej zauważamy, że stosunkowo wcześniej dokonała tego chociażby jedna z nauczycielek nachodzkiego gimnazjum im. Alois'a Jiráska (zbudowane w 1900 r.). Doceniając zdolności i wyjątkowo godny sposób bycia Petra jako ucznia (być może poznała także jego głębokie pragnienie zostania księdzem?), zaoferowała mu finansowanie nauki w renomowanym praskim arcybiskupim gimnazjum (Praga-Bubeneč), od września 1925 r. Było to swego rodzaju niższe seminarium, prowadzone przez doskonale przygotowanych księży jezuitów (w Hradec Králové od 1905 r. jezuiti mieli tylko rezydencję przy kościele Wniebowzięcia NMP).



Po raz kolejny ludzką dojrzałość i głęboką pobożność maryjną Petra Štěpánka alumna trzeciego roku WSD, błyskawicznie docenił jeden z głównych liderów RSZ. Po szensztackich rekolekcjach odbytych w kwietniu 1934 r. Kudowie – Zakru, ks. dr Ferdinand Kastner SAC zaprosił Petra do Schönstatt, gdzie 7 września 1934 r. 22-letni Petr zawarł przymierze z Maryją TMA i został członkiem RSZ. O uznaniu i autorytecie jakim Petr cieszył się już w Wyższym Seminarium Duchownym w Hradec Králové świadczą powierzane mu latach 1935-36 funkcje prefekta seminaryjnego kościoła, a następnie prefekta alumnów pierwszego roku.



Znajduje to także potwierdzenie w powierzanych mu coraz bardziej odpowiedzialnych urzędach kościelnych i to w sytuacji kiedy nie istniał jeszcze problem braku kapłanów. Po zaledwie dwóch latach posługi w funkcji wikariusza mianowano go kolejno kooperatorem i administratorem *in spiritualibus* w Kuklenách (dzielnicy Hradec Kralove). Po sześciu latach kapłaństwa piastował on już urząd miejskiego proboszcza, a następnie i dziekana. W sposób negatywny docenili ks. Petra Štěpánka także komuniści skazując go na kilkanaście lat więzienia. W praktyce, był nie tylko izolowany i prześladowany, ale i na czternaście lat został wyłączony z posługi duszpasterskiej. W długotrwałym procesie normalizacji w relacjach państwo – Kościół katolicki, nadal był on upokarzany, bowiem jako 32 – letniemu kapłanowi dawano mu jedynie zgodę na posługę duszpasterską w randze administratora (równocześnie temu towarzyszyła niższa państwowa pensja).

Pomimo negatywnych ideologicznych trendów jakie zaistniały m.in. od momentu powstania Czechosłowacji, młody Petr Štěpánek potrafił dokonywać słusznych wyborów. W konsekwencji, jeśli ideologie nazizmu i komunizmu –

zwalczające trynitarną tożsamość oraz prawdę o Bogu i człowieku starały się marginalizować i paraliżować Kościół katolicki, co należy postrzegać w kategorii grzechu strukturalnego przeciwko Duchowi Św., to ks. Štěpánek otwierał się nań ze wszelkich sił. W praktyce, w sposób niezłomny zaangażował się w umacnianie jedności Kościoła, szerzenie RSZ i chrześcijańską formację nowego człowieka – nowego humanizmu. Również i w tym przypadku sprawdziły się słowa Ojca Josefa Kentenicha SAC Założyciela RSZ: **"Szensztat zależy od ludzi, którzy naprawdę dążą do świętości i przyłączają się do wysiłku dla świętości naszego Sanktuarium"**.

Konsultacje nt. danych biograficznych ks. P. S.: inż. dr Tomáš Mičaník.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; inż. dr T. Mičaník; archiwum RSZ w Polsce i w Czechach

#### Literatura:

- C.r Grünhagen, Philipp Gotthard Graf von Schaffgotsch, Fürstbischof von Breslau, w: Allgemeine Deutsche Biographie, Bd. 30, s. 545.
- K. Fuchs, Philipp Gotthard von Schaffgotsch, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 8, Bautz, Herzberg 1994, kol. 1568–1569.
- J. Kadlec, Přehled českých církevních dějin, t. 2 CKN Zvon [1987], s. 239-251.
- J. Kafka, Církevní politika KSČ a státu v severovýchodních Čechách v letech 1948-1960, praca absolutorijna napisana po kierunku: doc. PhDr. Petr Kubín, Ph.D., przy konsultacji z PhDr. Jan Stříbrný, Praha 2015.
- Z. Hledíková, Bistum Königrätz, w: Erwin Gatz (Hrsg.), Die Bistümer des Heiligen Römischen Reiches von ihren Anfängen bis zur Säkularisation, Herder, Freiburg im Breisgau 2003, s. 291–293.
- Z. Boháč, Topografický slovník k církevním dějinám předhusitských Čech. Pražský archidiakonát, Praha 2001 (nr: 19, 25,27, 28 , 29, 34, 37, 38, 40,41, 42, 44, 52, 60, 107 i 108).
- J. Šůla, Správní vývoj římskokatolické církve a jejích institucí na území stávajícího královéhradeckého okresu (ke dni 30. června 2000), "Královéhradecko" 2(2005), s. 101-171.
- L. Štěpánová, L. Hladký, Církevně správní vývoj na území dnešního římsko-katolického vikariátu. Náchod od nejstarších dob do současnosti, "Acta universitatis Reginaehradecensis, Humanistica" 1(2008), s.243-288.
- V. Hrubý, O. Nepilý, P. Brabec, Královéhradecká diecéze (Diecéze – Biskupství – Biskupové. Pohledy do minulosti církve na území královéhradecké diecéze), Hradec Králové 1994, s. 55-69.
- Z. Srp, Králové-hradecké biskupství v proměnách staletí, Hradec Králové vyd. Garamon 2005, s. 95-115.
- P. Pokorný, Hranice českých a moravských diecézí po roce 1918, Historické listy, 2, Praha 1992, s. 15 – 16.
- Catalogus ven. cleri saec. et reg. dioceseos Reginae-Gradecensis pro AD 1938, Reginae Gradecii 1938.
- Catalogus ven. cleri saec. et reg. dioceseos Reginae-Gradecensis pro AD 1942, Reginae Gradecii 1942.
- N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried“, „Grafschafter Bote" (2010) nr 1, s. 22-23.
- T. Mičaník, P. Petr Štěpánek, [http://www.schoenstatt.cz/drupal7/content/schonstatt/osobnosti/petr\\_stepanek](http://www.schoenstatt.cz/drupal7/content/schonstatt/osobnosti/petr_stepanek) [dostęp10 VIII 2018]
- T. Fitych, Kościół milczenia dzisiaj (Wypowiedzi księży biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu niepodległości), Praga- Nowa Ruda 1995, s. 91-107.
- T. Fitych, Kościelno-historyczne uwarunkowania rozwoju katolickiej parafii Czermna w czeskim zakątku" ziemi kłodzkiej, w: Muzeum a dziedzictwo kulturowe pogranicza polsko-czeskiego (Kudowa Zdrój - tożsamość i zbliżenie), pod red. R. Gładkiewicza, KudowaZdrój 2008, s. 57-74.
- T. Fitych, Kościół św. Bartłomieja w Czermnej - najstarsza parafia (wzm. z 1354 r.) i centrum "starówki" Kudowy Zdroju (Refleksje na temat tytułu kościoła oraz obrzędów ludowych), "Świdnickie Studia Teologiczne" IV (2007) nr 4, s. 141-176.
- T. Fitych, Ks. Gerhard Hirschfelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau, "Ziemia Kłodzka"(2018) nr 282-283, s. 14-21; [cz.2], "Ziemia Kłodzka"(2018) nr 284, s. 8-13.
- T. Fitych, Błogosławiony Ksiądz Gerhard Hirschfelder „Rubin ziemi kłodzkiej”. Dzieje życia i posługiwania w obrazach / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder.../, / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder, Nowa Ruda – Kudowa Zdrój 2016 ss. 151 [aneks książki stanowi płyta DVD z elektroniczną wersją książki „List Boga”].
- T. Fitych (wywiad z S. Vaclavou ISSM), Čechy: Rokole – mariánské poutní místo a schönstattská „kovárna” nových lidí, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 264-265, s. 42-45.
- T. Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, "Ziemia Kłodzka" (2015) lipiec-sierpień nr 252-253, s. 12-19.
- T. Fitych, Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szensztacki na czeskim pograniczu, (w redakcji "Ziemia Kłodzka").
- S. M. Marcelina Migacz ISSM, Szkic duszpasterskiego szlaku o. Józefa Kentenicha w latach 1917-1936 na obecnych ziemiach polskich. Polska tęsknotą Ojca, Apostolicum – Ząbki 2018 (Biblioteka Szensztacka 26).
- Encyklopedie menších křesťanských církví v České republice, Zdeněk R. Nešpor, Zdeněk Vojtíšek, [Praha Karolinum 2016].
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, Dzieje ziemi kłodzkiej, przełożył z j. niem. V. Grotowicz, Hamburg - Wrocław 2006; Hamburg - Wrocław 2008<sup>2</sup>.
- J. Gruchała, Tomasz G. Masaryk, Ossolineum, Wrocław 1996.
- Tomasz G. Masaryk, V boji o náboženství, Praha 1904.
- L. Hass, Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku, Wrocław 1982.
- L. Hass, Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej po pierwszej wojnie światowej, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej" IV(1968), s. 95-130.
- L. Hass, Wolnomularstwo w międzywojennej Republice Czechosłowackiej, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” X(1974), s. 25-74.
- L. Hass, Ambicje, rachuby, rzeczywistość. wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej 1905-1928, 1984.
- L. Hass, Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej (1945-1951), „Dzieje Najnowsze” (1991), nr 1, s. 49-63.
- R. Mathieu, Freimaurerei und katholische Kirche: Geschichte und kirchenrechtliche Einordnung eines 300-jährigen Streits, Salier Verlag 2015.
- P. M. Majewski, Niemcy sudeccy 1848-1948: historia pewnego nacjonalizmu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.
- D. Rozwadowski, Marksizm kulturowy. 50 lat walki z cywilizacją zachodu, Wyd. Prohibita 2018.
- J. Karel Hraše, Dějiny Náchoda 1620–1740, Náchod 1994, s. 322–332.
- L. Baštecká, Ivana Ebelová, Náchod, Náchod 2004, s. 159-269.
- E. Nolte, Europäische wojna domowa 1917-1945.
- E. Nolte, Der europäische Bürgerkrieg 1917–1945: Nationalsozialismus und Bolschewismus, Frankfurt 1987.
- R.de Mattei, Stulecie nihilizmu, tł. A.Bařaban; [//www.naszdziennik.pl/mysl/87823,stulecie-nihilizmu.html](http://www.naszdziennik.pl/mysl/87823,stulecie-nihilizmu.html).

Rudolf M. Wlaschek, Zur Geschichte der Juden in Nordostböhmen unter besonderer Berücksichtigung des südlichen Riesengebirgsvorlandes, Marburg - Lahn 1987.

Alena Čtvrtečková, Osudy židovských rodin z Náchodska 1938–1945, Nakladatelství Bor, Liberec 2010.

Z. Karník, České země v éře První Republiky, t. 3, Praha 2003.

Piotr M. Majewski, Niemcy Sudeccy 1848-1948. Historia pewnego nacjonalizmu, Warszawa 2007.

Josef Schön, Geschichte der Juden in - Tachau und Umgebung, „Zeitschrift f. die Geschichte der Juden in der Tschechoslovakei“ 1(1930), Hrsg. Hugo Gold, Brünn 1930s. 631-645 [nadbitka].

Hugo Gold, Geschichte der Juden in Náchod, w: Die Juden und Judengemeinden Böhmens in Vergangenheit und Gegenwart, Bd. I, Brünn 1934, s. 412-413.

František Machát, Židé v Náchodě v 17. a 18. století, w: „Sborník prací historických: k šedesátým narozeninám dvor. rady prof. dra Jaroslava Golla“, Příprava vydání Friedrich Gustav, Kamil Krofta, Jaroslav Bidlo. (Historický klub, Praha), 1906, s. 398 -308.



### 6.3 - Duszpasterstwo ks. Josefa Fischera SAC w czeskich Zdobnicach

**”Jeśli nie uznaje się Boga,  
to nie uznaje się także godności osoby ludzkiej”**  
(ks. J. Kentenich SAC, Ennabeuren 12 V 1945 r.)

#### **Pallotyni - maryjni i na miarę Dobrego Pasterza niezłomni**

Mając na uwadze znacznie prawdy w perspektywie tożsamości chrześcijańskiej, jak i w wymiarze historycznym i kulturowym, pamiętamy o prawidłowości, że jeśli zapomni się o przeszłości, to przyszłość może być zagrożona. Tu ukryta jest geneza naszych wysiłków na rzecz ukazywania w pełnym świetle dziejów i kulturowych bogactw naszej wielkiej i małej ojczyzny – ziemi kłodzkiej. Powszechnie wyrażana jest opinia, że autentyczna świętość („wysoka miara życia codziennego”) – nie odpychająca nikogo swoją wielkością oraz urzekająca bliskością, normalnością i autentyzmem – była i jest największym skarbem, jaki zostawił nam św. Jan Paweł II. On też nauczał, że największym bogactwem każdego narodu, a więc Europy i świata są zrealizowani w swym człowieczeństwie ludzie. Bezczennym jest również ich wkład na rzecz personalizmu, kultury dawania i cywilizacji miłości. Ma to fundamentalne znaczenie dla nas Polaków i Europejczyków, w godzinie kiedy już boleśnie doświadczamy najazdu antycywilizacji oraz inwazji antychrześcijaństwa w wydaniu antykościół.

To tłumaczy, dlaczego w poniższym przyczynku pragniemy skupić naszą uwagę na ks. Gerhardzie Hirschfelderze (\* 1907 Kłodzko + 1942 KL Dachau), a zwłaszcza na ks. Josefie Fischerze SAC (\*1904 Eberbach k/ Karlsruhe +1978 Koblenca), czyli na dwóch niemalże rówieśnikach i charyzmatycznych duszpasterzach z połowy XX w., którzy w świetlany sposób zdali trudny test z człowieczeństwa. Wpatrzeni w Chrystusa i z Jego mocą umacniali przestrzeń życia i środowisko wiary powierzonych im wiernych. W niezłomny sposób realizowali swą misję, również wśród najbardziej zagrożonej wówczas grupy społecznej – tzn. młodzieży, systemowo uprzedmiotawianej przez reżim hitlerowski. Pomimo, iż nastąpiły totalitarne rządy nazistów, co równocześnie było atakiem cywilizacji śmierci przeciwko chrześcijańskiej cywilizacji życia i miłości, to oni nadal przykładali niepomniejszoną wagę do wartości chrześcijańskich i prawa, a Ewangelię i godność człowieka stawiali ponad wszystko. Obydwaj traktowali ewangelizację, przede wszystkim jako towarzyszenie człowiekowi oraz walkę o wartości. W prosty i komunikatywny sposób szerzyli ewangeliczny przekaz - kim jest człowiek i jak wielka jest jego godność oraz misja. W efekcie, wspomniani tu kapłani są dla nas przykładem poświęcenia i ofiarności, a także wytrwałości w dążeniu do celu. Ich postawa inspirowała nie tylko im współczesnych, ale kolejne pokolenia do zmagania o prawdę, godność osoby, Kościół – w procesie stawania się rodziną i pełną wolność ojczyzny. Jest to niezwykle cenne i aktualne świadectwo, tym bardziej gdy żyjemy w czasach, kiedy w systemowy sposób przebiega dehumanizacja człowieka, na rzecz animalizacji zwierząt, a celem eurokratów jest przekształcenie Europy (z myślą o przeprowadzeniu jej do ery postchrześcijańskiej), w której mają zaniknąć narody jako suwerenne podmioty.

Już na wstępie możemy twierdzić, że Zmartwychwstały Pan, w wyjątkowo ciemnej i nieludzkiej epoce nazizmu, z obu wspomnianych charyzmatycznych kapłanów – „drogocennych kamieni” uczynił duchowe fundamenty, aby na nich wznieść swe „Miasto na Górze”- Kościół, w którym Boży Baranek nadal jest światłością świata, mocą i zbawieniem. Obydwaj prezbiterzy umacniani szensztacką duchowością, niestrudzenie wyprasali orędownictwo Matki Bożej oraz usiłowali skutecznie naśladować m.in. apostołów Jana i Pawła i to aż po ich życiowy Wielki Piątek. Obydwaj wspomniani prezbiterzy stawiali się dojrzałymi naśladowcami i przyjaciółmi Jezusa Chrystusa.

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku apostołów, a czas odosobnienia i długiej modlitwy nie był wycofaniem się z ewangelizacji, ale był czasem danym ze względu na misję.

W wysiłku przybliżenia pierwszych kontaktów ks. Hirschfeldera z RSZ i jego duchowością, należy sobie uświadomić oraz dobitnie podkreślić fakt, że Założyciel RSZ i jego najbliżsi współpracownicy w systemowy sposób starali się nie tylko ratować duszę narodu przed ideologią nazizmu, ale także ubogacać duchowością szensztacką Kościoła na obszarze Dolnego i Górnego Śląsku, Polski i Czech. Co więcej pomimo wojny starali się rozbudowywać struktury ruchu, który stawał się coraz bardziej międzynarodowym.

W tym czasie znaczna część księży pallotynów traktowała RSZ niemalże jako jeden z typowych rodzajów swego duszpasterstwa. W konsekwencji możemy w latach 40. XX w. mówić chociażby na Śląsku i na niemiecko-czeskim pograniczu o kilku centrach i żywotnych środowiskach RSZ. Do nich należały zwłaszcza pallotyńskie placówki w Ząbkowicach Śl. i Kietrze k/Głubczyc oraz te miejscowości, w których księża pallotyni szczególnie zaangażowani na polu szerzenia szensztackiej duchowości. Tzn. w tym duchu rozwijali duszpasterstwo, powadzili dni skupienia, rekolekcje i misje ludowe. Tego rodzaju centrum stanowiła także pierwsza placówka Sióstr szensztackich na Zakrze k/Kudowy Zdroju – czynna w latach 1932-1935, a wreszcie kościoły i kaplice w który umieszczono obrazy MB Szensztackiej. Ponadto, nie wolno nam nie zauważyć chociażby jednodniowej wizyty ks. Josefa Kentenicha SAC na Zakrze w 1933 r. Ponadto, należy zauważyć i docenić szereg głoszonych w klasztorze sióstr na Zakrze, przez ks. Ferdynanda Kastnera SAC (nb. rodem z Taszowa k/ Lewina) konferencji i rekolekcji, m.in. dla kapłanów i kleryków (m.in. 1934 r.); działalności pedagogicznej i kaznodziejskiej ks. Henkesa SAC; posługiwanie duszpasterskie ks. Augustyna Urbana SAC (1939 – Kietrz; 1940 – prob. w czeskim Vojtyskowie; 1941-1946 w Braniewie k/Głubczyc) oraz po 1936 r. w Nachodzie przez czeskiego promotora RSZ ks. Petra Stepanka.

Dla tak postawionego problemu ważnym jest dla nas temat, jak dotąd praktycznie nieznanymi i w konsekwencji słabo opracowanymi faktami, że przez kilka kwartałów, a dokładnie od czerwca 1940 r. do 24 marca 1941 r., ks. Fischer posługiwał niemieckim wiernym w Zdobnicach (niem. Stiebnitz) w regionie Gór Orlickich, jako administrator niewielkiej czeskiej parafii Dobrego Pasterza, należącej do diecezji Hradec Králové. Placówka znajdowała się w górskiej letniskowej wsi Velká Zdobnice - w Górach Orlickich – oddalonej o ok. 70 km od pallotyńskiej parafii w czeskim Trutnowie, zaledwie o ok. 25 km od Taszowa – skąd pochodził ks. Ferdynand Kastner SAC, o ok. 20 km od Nachodu (miejsca urodzenia ks. Petra Štěpánka czeskiego pioniera RSZ) i w podobnym oddaleniu od Bystrzycy Kł. gdzie w okresie 1939-1941 posługiwał charyzmatyczny Duszpasterz Młodzieży ziemi kłodzkiej. Teoretycznie, już w tym czasie mogło dojść do osobistych kontaktów pomiędzy ks. Fischerem, a ks. Gerhardem Hirschfelderem.

### Wieś Zdobnice - położenie geograficzne i administracyjne

Zdobnice (niem. Stiebnitz) to wieś (605 m n.p.m) i gmina w Republice Czeskiej. Znajduje się 13 kilometrów na północny wschód od Rychnova nad Kněžnou (niem. Reichenau an der Knieschna) w Górach Orlickich<sup>1</sup>. Należy do Okresu Rychnov nad Kněžnou. Wieś Zdobnice leży we wschodnich Czechach w dolinie między ośrodkami narciarskimi Říčky (673 m n.p.m) i Deštné w Górach Orlickich na wysokości 605 m n.p.m. Rzeka Zdobnice przepływa przez całą dolinę wsi, a gdyby przejść jej biegiem od osady Čertův Důl do osady Souvlastní, zajęłoby to - według książki pamiątkowej Urzędu Parafialnego Velká Zdobnice co najmniej dwie godziny, co świadczy do tej pory o stosunkowo dużej powierzchni wsi 33 km<sup>2</sup>.



<sup>1</sup> Góry Orlickie - długie na 50 km i szerokie od trzech do ośmiu kilometrów góry są częścią Sudetów. Kierunek znacznego wznoszenia przebiega z północnego zachodu na południowy wschód. Rozpoczyna się na północnym zachodzie w Olešnicach (niem. Gießhübel, w niewielkiej odległości od Lewina Kł.), a kończy na południowym wschodzie w Králíkach (niem. Grulich).



Ta rozproszona osada leży poniżej głównego grzbietu w środkowej części Gór Orlickich i rozciąga się w dolinie



Zdobnice. Na północnym wschodzie wznoszą się Střední vrch (1000 m) i Tetřevец (1043 m), a na wschodzie Kunštátský hřbet (1031 m) i Zakletý (990 m). Droga krajowa 310 prowadzi przez Zdobnice z Rokytnicy w Górach Orlickich do Desznej w Górach Orlickich. Sąsiednie miejscowości to: Malá Zdobnice, Kamenec i Čertův Důl na północy, Orlické Záhoří na wschodzie, Rysé i Říčky, a na południowym wschodzie, Pustiny i Souvlastní na południu, Rampuše na południowym zachodzie, Kunčina Ves i Kačerov na zachodzie i Polanka i Zdobnická na północnym zachodzie.

Rampuše na południowym zachodzie, Kunčina Ves i Kačerov na zachodzie i Polanka i Zdobnická na północnym zachodzie.

### Historia i założenie wsi Zdobnice

Rozległy, zalesiony, malowniczy i niezamieszany teren wokół dzisiejszej wsi Zdobnice od niepamiętnych czasów należał do króla czeskiego. Pod koniec XIII wieku stał się własnością panów z Drnholca, którzy przejęli na własność majątek Rychnov. Na przełomie XV i XVI wieku majątek ten przejął możny ród Pernštejnów.



Początek pisanej historii wsi Zdobnice - pierwotnie Wrobnitz w języku niemieckim, następnie Stobnitz, a później Stiebnitz (z ok. 1550 r. w miejscowym dialekcie "Stiemms"), którego nazwa jest tożsama z przepływającą przez wieś rzeką, sięga przełomu XIX i XX w., choć kronika parafialna pochodzi z roku 1500.

W związku z zapotrzebowaniem na siłę roboczą do obróbki drewna, szklarstwa, górnictwa i rozwoju rzemiosła na początku XVI w. dolinę zasiedlili górnicy i drwale, którzy w lasach ścinali drewno na spyw tratwą do Kutnej Hory. W połowie XVI w. niemieccy koloniści przybyli z Tyrolu, Salzburga,



Karkonoszy i Kłodzka, aby wycinać drzewa i zakładać rzemiosło. Wielką rolę w życiu osadników, którzy byli osobami

głęboko religijnymi. odgrywała wiara i wyznanie religijne. Osadnicy narodowości niemieckiej zasadniczo reprezentowali luteranizm, natomiast nowo osiedleni Czesi sprzyjali albo kalwinizmowi, albo byli członkami czeskiej Jednoty braterskiej<sup>2</sup>. Za panowania Maksymiliana II wytworzyły się sprzyjające warunki na rzecz szerzenia rewolucji Marcina Lutra.

W 1577 r. wieś wraz z Riky została sprzedana przez cesarza Rudolfa II (dokument został zdeponowany w mennicy Kutnej Hory). W 1630 r. zakończono karczowanie lasów, a na wylesionych terenach - w dolinie założono osadę Zdobnice (niem Stobnitz, później Stiebnitz). W połowie XVII w. nastąpił podział na dwie wsie Groß i Klein Stiebnitz. W 1703 r. Leopold I. sprzedał Norbertowi von Kolowrat<sup>3</sup> wsie Riky i obie Zdobnice (tzn. Wielkie i Małe) łącznie z lasami. Odtąd główną rolę w administracji tego regionu sprawowała arystokracja - zwłaszcza szlachecka rodzina Kolowrat (od 1676 r. posiadali oni swój zamek w Rychnowie n/Kneznou). Po upadku prawa patronatu, do pracy w administracji publicznej w gminie powołano wybranych mieszczan. Po maju 1945 r. we wsi – jak i w całej Czechosłowacji zapanował ustrój komunistyczny.

Od 1850 r. wsie należały do administracji powiatu Senftenberg. W latach 1935-1938 na grzbiecie Gór Orlickich zbudowano system obronny - linie bunkrowe tzw. Wału Czechosłowackiego. Po układzie monachijskim teren ten został włączony do Rzeszy Niemieckiej i od 1939 do 1945 należał do powiatu Grulich. Groß Stiebnitz (Zdobnice) liczyło 888 mieszkańców w 1939 r., Klein Stiebnitz z Geiersgraben i Scheithau 260, Kunzendorf 307, Katscher 317 i Saufloß z Kohlau 240 mieszkańców. Przed II wojną światową na obszarze gminy mieszkało łącznie 2.348 osób, z których większość stanowili Niemcy. Po II wojnie światowej niemieccy mieszkańcy zostali wysiedleni. Wolne nieruchomości zostały przekazane Czechom, ale oni ponownie migrowali.

Od lat pięćdziesiątych miejsca te przekształciły się coraz bardziej w wioski letniskowe, aż w końcu gminy Kunčina Ves, Kačerov, Souvlastní, Malá Zdobnice i Velká Zdobnice połączyły się w jedną gminę, która została nazwana Zdobnice. Aktualnie w wiosce mieszka 194 mieszkańców, z czego 40 to dzieci. Przeciętny wiek ludności to 40 lat.

Obecny obszar administracyjny obejmuje dawne wsie Kunčina Ves, Kačerov, Souvlastní, Malá i Velká Zdobnice. Większość wsi znajduje się w Obszarze Chronionego Krajobrazu Gór Orlickich i ma wyraźnie rekreacyjny charakter. We wsi znajduje się 245 dobrze utrzymanych prywatnych domków i domków letniskowych oraz 21 pensjonatów i obiektów rekreacyjnych. Kwatery prywatne znajdują się w sześciu budynkach. Miejscowość żyje z turystyki, a w miejscowości Velká Zdobnice i Zdobnická Seč działa kilka wyciągów narciarskich.

Wieś posiada dogodne warunki do uprawiania turystyki pieszej i rowerowej. Piękna przyroda przyciąga turystów i grzybiarzy na spacerów nawet poza sezonem. W pobliżu znajdują się słynne zamki - Opočno, Častolovice, Rychnov nad Kněžnou, Nové Město nad Metují, Doudleby nad Orlicí oraz fortyfikacje - Dobrošov i Hanička. Do dyspozycji są trzy wyciągi do narciarstwa zjazdowego i doskonałe warunki dla narciarzy biegowych. Generalnie, na obszarze Gór Orlickich znajdują się liczne zabytki, takie jak kościoły, klasztory, zamki i pałace. Góry Orlickie oferują turystom dobrze rozwinięte szlaki piesze i rowerowe, a zimą liczne trasy narciarskie. Wśród znanych ośrodków narciarskich m.in. polski Zielieniec (niem. Grunwald z ponad 20 wyciągami).



<sup>2</sup> Zob. J. Šůla, Počátky osídlení horního toku Divoké Orlice. Část 6. Náboženský život, „Panorama” 13 (2005), s. 113-120.

<sup>3</sup> Juž kanclerz Albrecht II. z Kolowrat na Libštejne (1463 - 25 V, 1510) 505 podpisał konwencję rodzin feudalnych przeciwko czeskim protestantom Jednotie Braterskiej. Zob. Dějiny Rychnova nad Kněžnou a rodu Pánů z Kolowrat, Praha 2000.



## Położenie mieszkańców wsi za czasów I Republiki

Powstanie powojennej Republiki Czechosłowackiej (Czechosłowacji) w październiku 1918 r. wiąże się z zamieszkami i demonstracjami Niemców w różnych częściach nowo powstałego państwa. Zdobnice, położone na niemieckojęzycznym pograniczu, początkowo nie zostały dotknięte zamieszkami, co może wiązać się z faktem, że w tym czasie we wsi mieszkały tylko trzy czeskie rodziny urzędników - poczmistrz, żandarm, leśnik i czeski ksiądz, w sumie 14 obywateli Czech. W roku spisowym 1921 - według leksykonu historycznego gmin Republiki Czeskiej - łącznie w miejscowościach Malá i Velká Zdobnice łącznie z osadami (Čertův Důl i Šajtava) mieszkało 1321 mężczyzn i kobiet narodowości niemieckiej.

W okresie I Rzeczypospolitej w Zdobnicach mieszkali robotnicy leśny, drobni rolnicy, tkacze i producenci skrzynek drewnianych (niem. Spanschachtle) na leki, maści i słodycze. W domkach produkowano również gonty i zapałki. W wolnych chwilach spotykano się w pięciu karczmach: w Zdobnicach z Acksteinerem (później Zimmerem), Froschem, Hapichem, Riesnerem i Wenzelem. Oprócz potańcówek i balów w karczmach odbywały się okazjonalne przedstawienia teatralne w wykonaniu stowarzyszenia złożonego z muzyków i aktorów amatorów. Niektóre zajazdy i gospodarstwa zapewniały również noclegi, gdyż w Górach Orlickich przed i po I wojnie światowej zaczęła rozwijać się turystyka piesza i narciarska. Świadczą o tym m.in. liczne publikowane opisy topograficzne i przewodniki turystyczne, np. Jarosław Schaller z 1790 r. czy bardzo szczegółowy niemieckojęzyczny przewodnik turystyczny Eduarda Langerera i Johana Schade z 1898 r. Już w 1900 r. Klub Turystów Czeskich wytyczył i oznaczył kolorami niektóre szlaki turystyczne na jednym z pierwszych "grzbietów" Gór Orlickich.



## Położenie wsi w czasach nazizmu

Początek nazizmu w Niemczech i ogólny kryzys gospodarczy ujawniły się później w wyborach do Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej w maju 1935 roku. Najwięcej głosów we wsi otrzymały niemieckie partie polityczne. W Czechach działała Sudecka Partia Niemiec (SdP) pod przewodnictwem libereckiego nauczyciela Konrada Henleina, który również przemawiał na sejmie w Zdobnicach w 1937 r. pozostali kandydaci niemieccy stracili znaczną liczbę głosów, co potwierdzają wyniki Niemieckiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej, która w Zdobnicach zajęła drugie miejsce. Czeskie partie polityczne otrzymały tylko 8 głosów z 561 głosów oddanych przez mieszkańców Zdobnic. Wpływ propagandy nazistowskiej przejawiał się we wsi nie tylko wynikami wyborów, ale także głosami sympatyków polityki Henleina, dążącej do autonomii sudeckich terenów Niemiec i ich przyłączenia do III Rzeszy.

W drugiej połowie lat 30. nasiliła się radykalizacja ludności niemieckiej i ataki antyczeskie. Po przemówieniu Adolfa Hitlera z 12 września 1938 r. na zjeździe SdP w Norymberdze doszło do licznych ataków na czeską straż finansową, czeskie władze i osoby prywatne. Po częściowej mobilizacji w maju 1938 r. granica czechosłowacka była strzeżona przez żołnierzy czechosłowackich i SOS (Państwowa Straż Obrony). Mimo to w nocy z 20 na 21 września 1938 r. członkowie niemieckiej organizacji paramilitarnej Freikorps zaatakowali granatami i ogniem karabinów domek Masaryka. W tym okresie dochodziło na tym terenie do niebezpiecznych incydentów – jak spalenie czeskiej celnicy w Bartoszowicach i na innych miejscach.

Zaostrzenie sytuacji na granicy między Czechami a Niemcami doprowadziło do podpisania w dniu 29 września 1938 r. układu monachijskiego, kiedy to terytorium tzw. Sudetów zostało przekazane Niemcom (wraz ze wsią Zdobnice).

## Życie mieszkańców Zdobnic w okresie II wojny światowej

W roku 1930 wieś zamieszkiwało 924 osob, a w 1939 r. 890. Po oficjalnym wcieleniu Zdobnic do III Rzeszy w listopadzie 1938 r. jako tzw. ziemia sudecka, mieszkańcy Czech i żołnierze czechosłowaccy musieli opuścić wioskę (także członkowie oddziału SOS, który posiadał kuchnię polową, biuro i skład improwizowanej amunicji w parafii). Miejscowi Niemcy zostali ogłoszeni obywatelami niemieckimi.

Po zajęciu reszty Czechosłowacji w dniu 15 marca 1939 r. i proklamowaniu Protektoratu Czech i Moraw, wieś Malá i Velká Zdobnice wraz z osiedlami znalazła się w Reichsgau Sudetenland, który stał się jednostką terytorialną III Rzeszy. Administracyjnie Malá i Velká Zdobnice wraz z przyległymi osadami znalazły się w powiecie Králíky w powiecie opawskim.



Pozytywne zmiany w życiu tej górskiej – letniskowej wsi nastąpiły wraz z przyjazdem niemieckiego pallotyina ks. Josefa Fischera SAC – *na zdjęciu po lewej*. Po jego przybyciu w czerwcu 1940 r. parafia licząca ok. 1.140 wiernych ponownie zaczęła gromadzić tutejszych mieszkańców. Niestety jego pobyt i działalność były stosunkowo krótkie. Kazania, w których ostro sprzeciwiał się Hitlerowi i nazistowskiej polityce, były monitorowane przez tajną policję państwową (Gestapo). W 1941 r. został odwołany ze Zdobnic, a wkrótce potem aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym KL Dachau, gdzie pozostawał jako więzień do końca wojny. W tej sytuacji parafią opiekował się najpierw ks. proboszcz Josef Teuner, a później już tylko dojeżdżający duszpasterz.

W okresie przedwojennym, ale także w latach wojennych we wsi działały różne organizacje i stowarzyszenia. Były m.in. stowarzyszenie teatralne, stowarzyszenie sportowe czy zespół muzyczny, który cieszył się dużym powodzeniem nie tylko w Zdobnicach, ale także w okolicznych wsiach.

Po wybuchu wojny zdobniccy mężczyźni musieli zaciągnąć się do armii niemieckiej. Nie znamy ich dokładnej liczby. Nie mniej, istnieje jedynie lista 91 poległych i zaginionych, sporządzona przez świadków i przechowywana w niemieckim archiwum Waldkraibur.

Zdobnice nie stały się miejscem walk ani wydarzeń wojennych. Na początku lutego 1945 r. mieszkańcy wsi zauważyli bliskość frontu, który tak bardzo zbliżył się do Zdobnic, że dało się słyszeć ostrzał artyleryjski. Nieco później do wsi przybyli niemieccy uchodźcy z pobliskiej przygranicznej wsi Jesenice (niem. Weidenau, Vidnava), których mieszkańcy chętnie przejęli i zapewnili im schronienie oraz żywność. W tym czasie mieszkańcy Zdobnic po raz pierwszy dostrzegli dramatyczne konsekwencje wojny i prawdziwą nędzę.

W czasie świąt wielkanocnych 1945 r., choć w związku ze zbliżającym się frontem rosyjskim, mieszkańcy Zdobnic otrzymali od miejscowego kierownictwa NSDAP nakaz ewakuacji, to jednak - na własne ryzyko - wszyscy pozostali na miejscu.

W pierwszych dniach maja przez Zdobnice przeszły pierwsze wycofujące się wojska niemieckie, a następnie 8 maja żołnierze radzieccy zmierzający w głąb Republiki. Przejście wojsk niemieckich i Armii Czerwonej przez wieś odbyło się bez incydentów, prawdopodobnie dlatego, że hitlerowskie Niemcy skapitulowały w nocy 7 maja 1945 r.

### **Życie religijne a obiekty sakralne**

Według spisu z 1930 r. diecezja Hradec Králové liczyła 1.584 mln mieszkańców, z czego 15,3% stanowili Niemcy. Oprócz 1.095 miliona katolików było 489 000 niekatolików. Wśród katolików - Niemcy stanowili 21,2 proc. Na 643 księży diecezjalnych około stu było Niemcami, a wśród 71 księży zakonnych było ich 39. W 1935 r. w seminarium było 140 studentów, w tym 50 Niemców.

Z kolei gdy idzie o przynależność do administracji kościelnej diecezji Hradec Králové do aneksji Czechosłowacji ze strony III Rzeszy najpierw doszło do powstania Protektoratu Czech i Moraw. Następnie pod naciskiem NSDAP zorganizowany został Biskupi Wikariat Generalny diecezji Hradec Králové w Sudetach z siedzibą w

Trutnowie<sup>4</sup> (21 X 1938 r. na jego czele stanął dotychczasowy dziekan ks. prałat Richard Popp)<sup>5</sup>. Z kolei na mocy dekretu hradeckraloweckiego biskupa Mořica Píchy (1931-1956) z 18 grudnia 1939 r. utworzono dziewięć niewielkich – wikariatów niemieckich. W tej sytuacji parafia Velká Zdobnice należała do wikariatu Velký Uhřínov (niem. Groß Aurim).

Życie dawnych mieszkańców było kiedyś bardzo ściśle związane z religijnością i wartościami duchowymi. Nic więc dziwnego, że do najważniejszych zabytków tutejszej architektury należą budowle sakralne<sup>6</sup>. W zasadzie powstały one w okresie niemieckiego osadnictwa wsi. Najstarszym udokumentowanym budynkiem sakralnym był ewangelicki dom modlitwy, który wybudowali pierwsi protestanccy osadnicy na terenie dzisiejszej Małej i Wielkiej Zdobnicy w połowie XVI w<sup>7</sup>. Jednak podczas rekatolicyzacji w pierwszym ćwierćwieczu XVII w. ten drewniany kościół pw. Dobrego Pasterza został zniszczony. W jego pierwotnym otoczeniu, podczas prac rolniczych przypadkowo odkryto cmentarzysko.

Niestety ani kaplica rzymskokatolicka, ani kościół w Zdobnicach nie przetrwały aż do późnego baroku i reform józefińskich. W okresie po Białej Górze wieś podlegała kościelnej administracji najpierw parafii w Nebeskiej Rybniej, a następnie w Kačerovie. Do obu parafii i kilka kilometrów oddalonej parafii Zdobnice mieszkańcy dochodzili na liturgię pieszo, z wyjątkiem miesięcy zimowych, kiedy nie było to możliwe z powodu zasp i silnych wiatrów. Z końcem 1786 r. na bazie funduszu religijnego otwarto tu filię parafii (lokalię) i pierwszy ksiądz został posłany do Zdobnic. Zaistniała możliwość sprawowania Mszy św. dla miejscowej ludności, w nowo wybudowanej drewnianej kaplicy. Znajdowała się na miejscu dawnej kaplicy ewangelickiej.

W tym kontekście dodajmy, że już od drugiej połowie XVII w. przedstawiciele gminy ponawiali prośby o własnego duszpasterza, ich prośba została spełniona dopiero za panowania Józefa II., w ramach zarządzonych reform kościelnych. Dzięki temu wspomniany cesarz cieszył się wśród tutejszych wiernych dużą popularnością. Nb. została ona jeszcze bardziej spotęgowana jego wizytą w Górach Orlickich i w pobliskim Kunsztacie, w którym w 1779 r. (po stu latach wzniesiono mu na tym miejscu popiersie). W niespełna dwa lata po otwarciu filii, rozpoczęto we wsi budowę kościoła pw. Dobrego Pasterza – *na zdjęciu po lewej*. Został uroczystie konsekrowany w 1789 r. i odtąd przez prawie 160 lat służył swojemu celowi wraz z przyległym cmentarzem. Świadczą o tym zapisy kroniki parafialnej z lat 1836-1983. Naturalnie, zachowane przekazy jednoznacznie wskazują na to, że zawsze zależało to od nastawienia i zaangażowania poszczególnych duchownych oraz od wielkości środków finansowych przeznaczanych na remonty i wyposażenie kościoła. Zasadnicza zmiana w zarządzaniu parafią i kościołem parafialnym, nastąpiła po II wojnie światowej, a zwłaszcza w roku 1947 wraz z odejściem ostatniego stałego proboszcza. W związku z powojenną ateizacją narodu i radykalną antykościelną polityką oraz nowymi mieszkańcami – kościół, podobnie jak inne zabytki, zaczął podupadać i niszczeje w zasadzie do dziś (choć w ostatnich latach, etapowo realizowane są tu prace restauracyjne), natomiast największe zniszczenia można znaleźć na cmentarzu.

**Kościół pw. Dobrego Pasterza w Velkej Zdobnicy**, zbudowany w 1788-9 r. znajduje się w centralnej części rozproszonej górskiej wsi, na prawo od bocznej drogi prowadzącej ze Zdobnic do Říčky w Górach Orlickich<sup>8</sup>, poprzedni drewniany miał dzwon z datą „1611”.



<sup>4</sup> Jego obszar obejmował czeskie powiaty: Hohenelbe, Trautenau, Braunau, Grulich, Landskron oraz części morawskich powiatów Zwittau i Mährisch Trübau z łącznie 145 parafiami w dziewięciu wikariatach. Kościół katolicki był tu prześladowany, ponieważ w Sudetach nie obowiązywał konkordat z Rzeszą.

<sup>5</sup> Zob. J. Šůla, Církevně správní vývoj na území dnešního římskokatolického vikariátu Rychnov nad Kněžnou od nejstarších dob po dnešek, w: Acta Universitatis Reginaehradecensis. Facultas paedagogica, Humanistica, Hradec Králové 2008, s. 195-196 i 233-234.

<sup>6</sup> Zob. m.in. Z. Procházka, Kostely a hřbitovy v Sudetech - odmítnuté dědictví, w: Antikomplex a kol.: Proměny sudetské krajiny. Praha 2006, s. 86, 93.

<sup>7</sup> Nota bene w pobliskiej Solnice i Slatinie nad Zdobnicami od. Ok. 1521 r. żyli czcnkowie Jednoty braterskiej, zob. J.v Šůla, Církevně správní vývoj na území dnešního římskokatolického vikariátu Rychnov nad Kněžnou od nejstarších dob po dnešek, w: Acta Universitatis Reginaehradecensis. Facultas paedagogica, Humanistica, Hradec Králové 2008, s. 207.

<sup>8</sup> Od kilku lat wieś restauruje budynek kościoła. W 2020 r. w zakrystii wykonano nową więźbę. Na dachu wykonywany jest nowy tynk, aby można było wciągnąć blachę w tynk. A fasada jest wykonana z przodu. Prace nad restauracją kościoła w Zdobnicach w Górach Orlickich zakończą się w listopadzie i będą kontynuowane wiosną 2021 r. W trakcie przebudowy wieża otrzymała nowy dach i elewację.



Jest to jednonawowa budowla z trójbocznie zamkniętym prezbiterium i graniastostupową wieżą nad fasadą zachodnią. Kościół wybudował mistrz murarski Schubert w latach 1788-89. Obraz ołtarzowy autorstwa J. Honěka z Nowego Hrádku pochodzi z 1891 r. Obecnie kościołem zarządza parafia rzymskokatolicka Rokytnice w Górach Orlickich.

**Górska kaplica** (czes. Kunštátská kaple; na górnym płaskowyżu w bujnej kosodrzewinie Gór Orlickich – 1037-42 m npm) przy ścieżce grzbietowej Gór Orlickich (na krawędzi wysokiego torfowiska w drodze hřbet Kunštátský – 1044 m pomiędzy Tetřevce (Hill Janów) oraz skrzyżowaniem Pěticestí) na wysokości 1037 m<sup>9</sup>. Obok niej przebiega szlak turystyczny koloru czerwonego oraz ścieżka edukacyjna, a w pobliżu znajduje się wierzchowe torfowisko. Do kaplicy



pielgrzymkowej można dotrzeć idąc w górę po oznakowanych szlakach turystycznych z miejscowości Zdobnice (Stiebnitz), Říčky w Orlických horách (Ritschka) i Kunštát (Kronstadt) przez Pěticestí.

Budynek na planie koła powstał w 1831 r. zamiast drewnianej kaplicy z 1670 r. Górska kaplica Nawiedzenia Marii Panny (w formie rotundy) została zbudowana w latach 1670-1671 z drewna, pomiędzy Kunsztatem i Zdobnicą. Służyła jako miejsce modlitwy dla tyrolskich leśników pracujących na grzbiecie górskim oraz pielgrzymek. W 1831 r. drewniany budynek został rozebrany i zastąpiony kamienną kaplicą, która w 1860 r. ponownie znalazła się w ruinie. Obecny budynek został wybudowany w 1869 r. W okrągłej budowlu odprawiano nabożeństwa dla mieszkańców okolic, których przodkowie pochodzili z Tyrolu oraz drwali, którzy pozyskiwali stąd drewno do stemplowania kutnohorskich kopalń. Kaplica była dawniej celem pątników, przybywającym z obu stron obecnej polsko-czeskiej granicy. Uroczyste odpusty gromadziły tu nawet kilka tysięcy wiernych.

Po zakończeniu II wojny światowej i wysiedleniu Niemców kaplica nie był użytkowana, popadła w ruinę i została rozgrabiona (po 1960 r. ostatnia zachowana rzeźba piety została przeniesiona do kościoła Dobrego Pasterza w Velkej Zdobnicy). Została odrestaurowana dopiero w latach 2003-2004 (naprawiono m.in. gontowy dach). Obecnie Kaplica jest w dobrym stanie chociaż jeszcze 20 lat temu prawie się zawaliła.

**Kościół św. Katarzyny w Kačerowie** (k/Zdobnic, górska wieś wzm.1526 r., kościół drewn. 1449 i 1684), murowany późno barokowy z 1798 r., podniesiony do rangi parafii w 1856 r.; w 1930 r. – 344 mieszkańców).

**Górska kaplica św. Anny w Kunčina Ves** (niewielka osadnicza wieś z XIII w. znajduje się około 2,5 km na południowy zachód od Zdobnic. W 2017 roku były 32 domy, a w 2011 było 65 stałych mieszkańców). Górska kaplica alpejska św. Anny została wybudowana w stylu neogotyckim w 1866 r. przez miejscowego rolnika Antona Vanietschke. Kaplica jest stosunkowo duża, przypomina rozmiarami kościół. Wzniesiona na planie krzyżowym ma pięcioboczne prezbiterium. Dominantą kaplicy jest smukła graniastostupowa wieża po jej zachodniej stronie. W 2010 r. przeprowadzono całkowitą przebudowę kaplicy.

**Kaplica Nawiedzenia Marii Panny w Souvlastní** (niewielka wieś w 2011 r. miała 24 stałych mieszkańców; od północy w odległości 3 km graniczy z Velká Zdobnice (druga część wsi Zdobnice), od północnego wschodu z Říčkami w Górach Orlickich – 3 km, od południa i wschodu z Nebeską Rybną (część Rokytnicy w Górach Orlickich), a od południowego zachodu Bělá u Liberka (część Liberka), zachodnią granicę tworzy głównie rzeka Zdobnice). W górnej



<sup>9</sup> Szczyt i zachodnia część wzgórza wchodzi w obszar katastralny Malá Zdobnice (wieś Zdobnice), wschodnie zbocze do obszaru katastralnego Kunštát u Orlického Záhoří (wieś Orlické Záhoří), w powiecie Rychnov nad Kněžnou. W przełęczy z kaplicą przebiega czterograniczna granica, południowa część wzgórza opada po zachodniej stronie do obszaru katastralnego Velká Zdobnice (wieś Zdobnice), a od wschodniej do obszaru katastralnego Černá Voda u Orlického Záhoří (wieś Orlické Záhoří).



części wsi znajduje się niewielka rzymskokatolicka kaplica pw. Najświętszej Marii Panny Królowej, w odnowionym stanie (późny barok).

### **Brama Gór Orlickich – geografia wiary: miejsca święte, ośrodki pielgrzymkowe<sup>10</sup>**

Góry Orlickie leżą w północno-wschodnich Czechach, na granicy z Polską. Znajdziemy tam nie tylko malownicze pejzaże, ciche zakątki z dziewiczą przyrodą i słynnymi atrakcjami turystycznymi, ale także liczne miejsca pielgrzymkowe. Ziemską bramą, taką nazwę nosi romantyczna dolina górskiego potoku Dzikiej Orlicy (o długości zaledwie kilku kilometrów, ze spienionym wodą górskim korytem rzeki), opasana olbrzymimi gnejsowymi skałami. W tym miejscu Dziką Orlicą przebiega główny grzebień Gór Orlickich i definitywnie wchodzi do Czech.

Pomimo, że Bóg jest wszędzie, to często wybiera konkretne miejsca, aby ukazać swoją obecność i działanie, w szczególności przez Maryję i kanonizowanych świętych. Miejsca te nazywane są miejscami łaski, miejscami pielgrzymkowymi lub sanktuariami<sup>11</sup>. Powstają w różnoraki sposób: niektóre poprzez uświęcenie grobu świętego, inne poprzez Boską interwencję przez niezwykle lub cudowne zdarzenie. W innych przypadkach ich początkiem jest ślubowanie lub wotywnie przyrzeczenie wybudowania sanktuarium, w podziękowaniu za odpowiedź na modlitwy błagalne i otrzymane łaski. Jeszcze innym razem poprzez szczery akt wiary, który znajduje swój wyraz w miejscu próby i umocnienia wiary. Bóg wybierał miejsca szczególne już od czasów Starotestamentowych (Góra Synaj, Świątynia Jerozolimska etc.). Pierwotny Kościół szybko odkrył wyjątkową skuteczność działań Boga w miejscach związanych z życiem Jezusa i miejscami spoczynku męczenników. Cześć świętych miejsc i ustanowienie miejsc łaski pozostaje ważnym elementem chrześcijaństwa aż do naszych dni.

Tradycja pielgrzymkowa w regionie Gór Orlickich związana jest przede wszystkim z XVIII w. Wówczas



nastąpił, znaczący początek kultury barokowej. Przy czym nie tylko swoją pozycję utrwalił barok - kolejny styl artystyczny, ale pojawił się nowy styl pogłębionego życia religijnego i więzi z Kościołem katolickim. W dobie rekatolicyzacji propagowana była barokowa pobożność. Odwołuje się ona zarówno do mistyki i pogłębionego życia religijnego, jak i do renesansu teatru, gdyż zarazem usiłuje prawdy wiary w nowej oprawie przedstawić, zakomunikować, wzbudzić, spopularyzować i obronić przed destrukcyjnymi herezjami i filozofiami.

Nic dziwnego, że wielowiekowa tradycja pielgrzymek (nb. stanowią one jedną z pięciu kolumn każdej wielkiej religii), otrzymała teraz nową dynamikę, bardziej teatralną oprawę, przebieg i zróżnicowane sposoby indywidualnego przeżycia. Wiąże się nimi gęsta sieć ścieżek pątniczych i szlaków pielgrzymkowych, wzbogacanych w krzyże, kapliczki i kolumny przydrożne. Ich głównym celem jest umocnienie osobowej relacji z Trójjedynym Bogiem, pogłębienie komunii z Maryją oraz ze świętymi i stawanie się coraz bardziej ludźmi sumienia (bowiem jak naucza Vat. II sumienie jest "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka")<sup>12</sup>. Co więcej, pielgrzymka była i pozostaje jedną z ulubionych form pobożności ludowej. W konsekwencji wytworzyła się wśród katolików zasada głosząca, że „rok bez odbytej pielgrzymki to rok duchowo stracony”. Nic dziwnego, że systemowa rekatolicyzacja i kultura baroku w znaczący sposób przyczyniły się, także i w regionie Gór Orlickich, do rozbudzenia i upowszechnienia tradycji pielgrzymkowej, na niespotykaną dotąd skalę.



<sup>10</sup> Zob. m.in. J Mach, Cesty poutníků; z přírody, historie a současnosti Orlických hor a podhůří, „Panorama” (2013), s. 3-28; <https://info.rokynicevoh.cz/okoli/poutni-mista/>.

<sup>11</sup> Zob. Jan Paweł II, Encyklika Redemptoris Mater, 28 (Sanktuaria Maryjne i „geografia” wiary); Papieska Rada Ds. Duszpasterstwa Migrantów i Pielgrzymów, Sanktuarium - Pamięć, Obecność i Proroctwo Boga Żywego, Watykan 8 V 1999 r.

<sup>12</sup> Sobór Watykański II nazywa sumienie "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka" i wyjaśnia: "W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyni to, a tamtego unikaj". Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, nr 16.

Wszystkie miejsca pielgrzymkowe w rejonie Gór Orlickich, i u ich podnóża, są związane z kultem maryjnym. To u Maryi - Matki Zbawiciela i Kościoła oraz niczym nie zastąpionego wzoru i ideału ewangelicznego życia codziennego, strażniczki wiary i miłości oraz orędowniczki łask wierni odnajdywali i odnajdują poczucie bezpieczeństwa i wsparcia w otaczającym ich niespokojnym i zalewanym coraz to nowymi utopiami świecie.

Tutejsze miejsca pielgrzymkowe są miejscem zatrzymania się, refleksji, modlitwy i kontemplacji<sup>13</sup>, miejscem, gdzie terażniejszość spotyka się z przeszłością w cichej harmonii oraz w malowniczym krajobrazie. Zamrożenie ruchu pielgrzymkowego spowodowała głównie sekularyzacja zakonów, jak i restrykcyjne reformy józefińskie. Oto krótka prezentacja pobliskich jak i regionalnych miejsc pielgrzymkowych.

#### **Wambierzyce** - bazylika Zwiastowania NMP (sanktuarium trzech narodów).

Tradycja tego miejsca pielgrzymkowego (popularnie w j. czes. Vamberka) sięga XIII w. Rycerz Ludvík Pannwitz kazał wybudować murowany kościół na miejscu wcześniejszego drewnianego kościoła. Po kolejnych przeróbkach w 1715 r. wybudowano monumentalny kościół barokowy, który stał się celem pielgrzymek maryjnych również z Czech. Częścią rozległego kompleksu budynków sakralnych jest także Vamberk Droga Krzyżowa z 74 kaplicami z lat 1681 - 1706, zwana „Śląską Jerozolimą”. Dziś Vambeřice są jednym z wiodących europejskich miejsc pielgrzymkowych i podobnie jak w poprzednich stuleciach są częstym celem pielgrzymów z Czech (zwłaszcza z terenów przygranicznych), Moraw, Śląska... Główne pielgrzymki - odpustowe: 31 maja - Nawiedzenie Najświętszej Marii Panny; 15 sierpnia - Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny i 8 września - Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

**Kościół pielgrzymkowy Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii, Neratov** (jest położony w niewielkiej odległości od Zdobnic, zaledwie 17 km kilometrów pieszo lub rowerem)<sup>14</sup>.

Pierwszy - drewniany kościół wniesiono tu przed rokiem 1570. W latach 1667 - 68 został zastąpiony przez budowlę murowaną. Po roku 1723 r. na tym miejscu wybudowano barokowy kościół (jeden z najpiękniejszych obiektów sakralnych tego stylu w całym regionie), który stał się celem pielgrzymek maryjnych. Jego autorami byli: budowniczy Karel Antonín Reina, malarz Jan Ignác Tiber i rzeźbiarz Václav Heinrich z Litomyśla. Barokowy kościół pielgrzymkowy (w wersji z lat 1723 – 33), został niemalże doszczętnie zniszczony 10 maja 1945 r., po wyzwoleniu



<sup>13</sup> Każde miejsce święte i sanktuarium - „Tajemnica świątyni” - oferuje zatem bogactwo możliwości medytacji i owocnej aktywności. W pamięci naszego pochodzenia, sanktuarium przywodzi na myśl inicjatywę Boga i pomaga pielgrzymom rozpoznać Go wraz z poczuciem wdzięczności i zaangażowaniem. Jako miejsce Bożej obecności świadczy o wierności Boga i Jego nieustannej działalności pośród Jego ludu poprzez Jego Słowo i sakramenty. Jako proroctwo, czyli przypomnienie o naszej niebiańskiej ojczyźnie, przypomina nam, że nie wszystko jest skończone, ale musi być wykonane w pełni zgodnie z Bożą obietnicą, która jest naszym celem. Ukazując względność wszystkiego, co przemijające w stosunku do naszej ostatecznej ojczyzny, sanktuaria wskazują na Chrystusa jako nową Świątynię ludzkości pojednanej z Bogiem.

Mając na uwadze te trzy teologiczne wymiary sanktuarium, troska duszpasterska sanktuariów powinna dążyć do nieustannej odnowy życia duchowego i zaangażowania na rzecz Kościoła, z głęboką i krytyczną czujnością wobec wszystkich kultur i ludzkich osiągnięć, ale także w duchu współpracy, otwartej na wymagania dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego. Zob. Papińska Rada Ds. Duszpasterstwa Migranców i Pielgrzymów, Sanktuarium - Pamięć, Obecność i Proroctwo Boga Żywego, Watykan 8 V 1999 r. nr 17.

<sup>14</sup> Od drugiej połowy XVII w. Neratov niewielka miejscowość w dolinie Dzikiej Orlicy stał się ważnym miejscem pielgrzymkowym. W XVIII w. kościół stał się popularnym miejscem pielgrzymek dzięki figurze miłosnej Marii Panny i źródłu, które wypływa obok kościoła. Na główną pielgrzymkę, która odbywała się zawsze 15 sierpnia, przybywało tu nawet cztery tysiące pielgrzymów. Pierwotny kościół przestał wystarczać dla rosnącej liczby pielgrzymów, dlatego w latach 1723 - 1733 na wzgórzu wybudowano nowy barokowy kościół. 14 sierpnia 1723 r. kamień węgielny położył właściciel dworu Johann Karl z Nostitz-Rhienek. Konsekracja odbyła się na św. Bartłomieja 24 sierpnia 1733 r. Architekt dzieła jest nieznan. Eksperti najczęściej przypisują to kręgowi wokół Giovanniego Battisty Alliprandiego.

W 1945 r. kościół spłonął po trafieniu moździerzową kulą żołnierza Armii Czerwonej. 10 lat później okoliczni mieszkańcy próbowali odnowić chociażby dach kościoła, ale nie udało się zebrać wystarczających pieniędzy na naprawy. W czasach komunizmu postanowiono go zburzyć, co wynikało z tego, że pieniądze przeznaczone na rozbiórkę kościoła przeznaczono na transport rokokowych schodów. Kościół został wpisany na listę zabytków kultury w 1992 roku. Od tego czasu trwają prace nad jego przywróceniem. Wcześniej, 15 sierpnia 1990 r., odbyła się pierwsza pielgrzymka w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, przywracając w ten sposób zapomnianą tradycję pielgrzymkową. W 2003 r. odrestaurowano fasadę, wieże i zegar, a rok później zrewaloryzowano tynki wnętrza i wyremontowano plebanię. Swoją słynny szklany dach świątynia uzyskała w 2007 r., w 2008 r. odnowiono gzymsy dachowe.

Od 2013 roku kościół jest sukcesywnie wyposażany w nowe elementy wyposażenia liturgicznego. W 2018 roku przeprowadzono kolejną rekonstrukcję fasady kościoła, której przywrócono pierwotny barokowy wygląd. Na wieże powróciły barokowe kopuły, w wieżach ponownie rozbrzmiały dzwony. Wszystko stworzone według oryginalnego projektu.

przez Armię Radziecką (był trafiony granatnikiem przeciwpancernymi i spłonął), a w 1957 r. zawalił się zupełnie. Nie mniej w 1991 r. przybyła tu pierwsza pielgrzymka. w 1992 r. został wpisany na Listę Dziedzictwa Narodowego, odnowiony na przełomie milenium. Po restauracji (2006-2007) - kościół ma bardzo proste wyposażenie i unikatowy szklany dach w kształcie krzyża.

#### **Homole u Borovnice** - Kościół Matki Boskiej Bolesnej

W rozległym krajobrazie dominuje kościół, który w latach 1688-1692 wybudowała w stylu barokowym hrabina Teresa Eleonora z Ugartu. Wierzący pielgrzymi wspinają się po 153 stopniach, wyłożonych kamiennymi rzeźbami. Pielgrzymka główna - odpustowa: IV Niedziela Wielkanocna oraz Niedziela po 15 września.

#### **Opczno** - Kościół Narodzenia Pańskiego

Aby zwiększyć wysiłki kontrreformacyjne, w 1673 r. w Opočnie została założona wspólnota klasztorna kapucynów przy wsparciu hrabiego Ludwika Colloredo i jego małżonki Matii Eleonory z Sicendorfu. Wraz z klasztorem włoski budowniczy Bernardo Minelli wybudował także w latach 1676-78 kościół. W Opočnie obchodzony jest specjalny coroczny festiwal pielgrzymkowy - porcjunkulę. Pielgrzymka główna - odpustowa: Pierwsza niedziela sierpnia

#### **Deštné v Orlických horách – Dřívě** - Kaplica Najświętszej Marii Panny.

Poprzednikiem dzisiejszej kaplicy było najpierw drzewo z obrazem nad studnią. W 1809 r. wybudowano tu drewnianą kaplicę, którą w 1995 r. zastąpiono budynkiem murowanym. W ścianie kaplicy znajduje się źródło, z którego według powszechnego przekonania wypływa woda lecznicza. Wokół kaplicy znajduje się odrestaurowana Droga Krzyżowa. Pielgrzymka główna - odpustowa: 26 lipca - św. Anny.

#### **Studánka u Dobrušky** - Kaplica Najświętszej Marii Panny

Według legendy cudowna woda z leśnej studni przywróciła utracony wzrok dobruskiemu browarmistrzowi Tmej. Prawdopodobnie już w 1699 r. nad źródłem leczniczym wybudowano tu drewnianą kaplicę. Od połowy XVIII w. zaczęły się tu odbywać procesje. w 1755 r. zakończono budowę kamiennej, barokowej kaplicy. Szczyt popularności pielgrzymek przypadł na lata 30. XX wieku, kiedy w regionie wybuchła pandemia cholery. W pobliżu kaplicy znajdują się stacje drogi krzyżowej z początku XX w. oraz unikalna barokowa figura św. Jan Nepomucena z końca XVIII w. (wyobraża świętego jako pielgrzyma). Pielgrzymka główna - odpustowa: 8 września - Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

#### **Nowe Miasto nad Metują – Rezek**, Kaplica św. Barbary.

Barokowa kaplica została zbudowana w 1736 r. przez starostę nowomiejskiego, obok studni z wodą leczniczą. Później powstało tu małe uzdrowisko, kurort i hotel. Pielgrzymka główna - odpustowa: początek maja.

#### **Rokle koło Novego Hrádku** - Kaplica Najświętszej Marii Panny.

Miejsce pielgrzymek powstało w związku ze źródłem (według ludowej wiary miało uzdrawiającą wodę). Pierwotną kaplicę przebudowano w 1859 r. do obecnej formy. W tym samym roku w pobliżu wybudowano także stacje drogi krzyżowej z 1874 r., a w 1930 r. neogotycki kościół. Wąwóz zdobywał popularność jako miejsce pielgrzymek całego regionu. W roku 1939 miał mu miejsce maryjny akt oddania czeskich księży (na wzór szensztackiej kongregacji maryjnej tamtejszych alumnów). Od tego momentu rokolska świątynka stał się duchowym centrum i miejscem spotkań członków rodzącego się RSZ

W latach 90. na wzgórzu nad pierwotną kaplicą wybudowano kolejną – szensztacką kaplicę, również pod wezwaniem Matki Bożej MTA, a cały kompleks obiektów, wybudowanych dzięki Świeckiemu Instytutowi Sióstr Maryi.. Pielgrzymka główna - odpustowa: Niedziela po 8 września - Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

#### **Přepychy - Dřizenské údolí**, Kaplica Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

Już w XVIII w. nad źródłem wody wzniesiono drewnianą wiatę i krzyż. Później zamiast zadaszenia wybudowano wzniesiono drewnianą kaplicę. W 1889 r. została zastąpiona murowanym obiektem neoklasycystycznym. Za budowę miejsca pielgrzymkowego odpowiadał ks. Alois Mádr. Droga Krzyżowa jest również

częścią kompleksu, który obecnie jest zrekonstruowany. Pielgrzymka główna - odpustowa: Niedziela po 15 sierpnia - Wniebowzięcie NMP.

## Parafia Zdobnice 1930-1980 - w świetle zapisków Kroniki Parafialnej<sup>15</sup>

„Stowarzyszenie Weteranów Wojennych. Poświęcenie sztandaru.



Konsekracji sztandaru nowego batalionu Związku Kombatantów dokonał 13 czerwca 1930 r. proboszcz Franz Vymětal. O godzinie 9 odbyła się msza polowa; a po południu ceremonia poświęcenia z okolicznościowym przemówieniem. Patronką sztandaru była hrabina Olga Kolowratová z Rychnova. Honorowy patronat kobiet: Irma Ritter, gospodyni domowa w parafii, pani Jarka starsza nauczycielka. Jako jeden człowiek wzięli udział niemieccy wojownicy z Langenbrück [czes. Dlouhé Mosty, pol. Moszczanka – wieś, obecnie w Polsce położona w województwie opolskim, w powiecie prudnickim]. Większą sumę przekazali niemieccy letnicy – ich nazwiska są wpisane na listę darczyńców, która została przekazana naczelnikowi.

Nowy piec w kancelarii parafialnej

Zakupiono go w 1931 r., stary żelazny piec wstawiono do salonu (od strony dziedzińca) i połączono z lokalnymi.

1930

Spis ludności od 3 do 6 grudnia 1930: Velká Zdobnice - 925 mieszkańców, Malá Zdobnice - 257. [łącznie] 1.182

Spośród nich 4 osoby są bezwyznaniowe - przybyli z Trutnova

1 Grekokatolik - z Rosji Podkarpackiej - jest tutaj służbowo.

1931

2 odstępców powróciło [do Kościoła].

Dzień Katolicki 1934

8 lipca w Wielkiej Zdobnicy odbył się 10. Dzień Katolicki [niem. Katolikentag].

Uroczystą Mszę odprawił: [...]; okolicznościowe kazanie wygłosił: [...]; obecni byli Panowie: [...].

Kwartalna opłata parafialna znajduje się na stronach 80 i 134.

1938

Wojna z Niemcami - przegrana bez bitwy. Nastawienie mieszkańców było oczywiste. Wszystko, co pachniało czeskim pochodzeniem, musiało zniknąć: poczta, policja i ks. proboszcz Vymětal. Młodzież już dawno była na to przygotowana - miała niemieckie flagi. Sporządzono także wieńce i łuki triumfalne. Dzieci pozdrowiały zwyczajem III Rzeszy, już nie było już słyhać: „niech będzie pochwalony Pan Jezus Chrystus". Wszystko to przygotowało grono młodzieży (w tym niektóre osoby pobierające obiady z parafii). Taka jest wdzięczność świata. Jestem teraz sam z mým wiernym dobytkiem – psem i kotem. Skąpą strawę otrzymuję z gościńca „Riesner’a”.

Burzliwe dni w parafii w Velkej Zdobnice [1938-1943]

Również Parafia w Velkej Zdobnicy w znacznej mierze uczestniczyła w burzliwym życiu tej doby. W 1938 r. w szopie na dziedzińcu parafialnym znajdowała się kuchnia wojskowa oraz kancelaria na plebanii. Podobno znajdował się tu także obóz amunicyjny. 10 października parafia doświadczyła wkroczenia wojsk niemieckich. Po czym odeszły wojska czeskie.

<sup>15</sup>Archiwum Państwowe Rychnov n/Kneznou: fundusz archiwalny Urząd Parafialny Zdobnice, nr inw. 2415/66, sygn. 630, dziennik podawczy, 1940-1946; fundusz archiwalny Urząd parafialny Zdobnice, nr inw. 2386/37, księga nr 370, dziennik podawczy, 1940-1948, biblioteka archiwalna - Kronika parafii Zdobnice, 1836-1983, kopia niemieckiego rękopiśmiennego oryginału - s. 168, 169, 204 i przekład czeski - s. 78, 79, 88. Przytoczony na potrzeby artykułu przekład polski jest autorstwa ks. T. Fitycha.



W latach 1930/1940 NSDAP utworzyła w parafii placówkę pomocniczą dla matek z dziećmi. Obecnie Velká Zdobnice była administrowana ars excurrento [ z dojazdu] z Bělá a Říček, więc musiała się wszystkim cieszyć. Parafia musiała służyć także innym celom. Nie było lepszego miejsca na kości i złom niż w parafii. Każdy może sobie wyobrazić zapach góry starych kości w letnim upale. Ponadto były tu wylęgarnie całych stad much. Dopiero po przybyciu stałego administratora (ks. Fischer SAC - PSM) zostały one wyczyszczone.

Wtedy plebania znów spełniała swoje zadania. Nawet na jakiś czas stała się małym domem Bożym. Zimą 1940/41 r., po otrzymaniu zezwolenia na trzy Msze św. Ks. Fischer wprowadził, oprócz zwykłych celebracji o godzinie 8 i 10, trzecią o godzinie 9 dla dzieci, w ogrzewanej wspólnotowej sali (okna wychodziły w kierunku pralni).

[1943]

Na okres przejściowy od sierpnia do września 1943 r. na dziedzińcu plebanii wykonano siatki maskujące. Pracowały tam kobiety z Wielkiej Zdobnicy. Dzieci przemieszczały się po plebanii. Poniższa rozmowa, którą proboszcz podsłuchał podczas pracy, dowodzi do jakiego niedorozumienia mogło dochodzić przy pracy w ogrodzie: „Was is'n do dar Gonge? - „,leh wa nie!“ - „,S ward wull Pfarresch sein!“ [pol. przekł. Co to się tam dzieje? - Nie wiem! To będą proboszczowskie].

1945 - Przełamanie frontu.

Ucieczka. Już w Środę Popielcową (14 lutego) front podszedł tak blisko, że okna i drzwi plebanii i kościoła zagrzechotały od huków wystrzałów. Wystarczający powód do prawdziwego postu. Jednak Zdobnice pozostały wyspą pokoju, a o wojnie nie wiedzieliśmy nic poza hukami wystrzałów.

16 marca (Wielki Piątek przed Niedzielą Palmową) uchodźcy z Weidenau [czes. Vidnava – miasto w Czechach, na Śląsku Czeskim, w kraju ołomunieckim, w północnej części okresu Jeseník] podążający na wozach drabiniastych zostali zaskoczeni przez potężną burzę. Mieszkańcy Zdobnic po raz pierwszy dostrzegają nędzę wojny. Wszyscy myślą: „A gdyby to się mi przydarzyło” i chętnie opiekowali się uchodźcami oraz dzielili z nimi dach nad głową i jedzenie. Także na plebani, po raz pierwszy w jej historii, gościły dwie osoby uciekinierów (pan Karel Hanke Weidena nr 25 i jego żona).

Wielkanoc 1945

Nakaz ewakuacji Zdobnic ze strony miejscowego kierownictwa partii [NSDAP]. Ucieczka na północny wschód! Kto zostaje, bierze na siebie odpowiedzialność. Pozostają wszyscy - dekoratorzy i uchodźcy z Weidenau.

6 maja pojawiają się pierwsi uciekający żołnierze. 8 i 9 maja przejście uciekających wojsk nie ma końca. Śmiertelnie zmęczenie, bez odpoczynku i spokoju, tylko łyk wody i dalej, dalej”

Noc z 9 na 10 maja: W stodole parafialnej są konie, a na słomie - obok nich - niemieccy żołnierze. Tej samej nocy przez plebanie przejechał pierwszy rosyjski czołg. Nie znaleziono broni. Żołnierze pozostali bez szwanku.

10 maja - Wniebowzięcie NMP: w barwnej masie obok plebanii maszerują niemieccy żołnierze .

L.P. [Rok Pański ] 1980

Od początku, do duszpasterstwa parafii w Zdobnicach został powołany ksiądz - emeryt z archidiecezji praskiej Jaroslav Záruba. Mieszka w miejscowości Slatina nad Zdobnicami.

Stamtąd co tydzień dojeżdża, w sobotnie popołudnie sprawują już niedzielną Mszę świętą. Administruje 7 parafiami z 9 kościołami. Obok emerytury otrzymuje za swoją posługę 800 CZK brutto, a po odliczeniu podatku 696 CZK. W sobotę służy w górach, a w 3. niedzielę u podnóża. Uczestnictwo wiernych jest słabe i zmienne. Zupełny brak ślubów i chrzcina, a nawet pogrzebów. Ludzie się do tego przyzwyczaili, a dzieci nie posiadają”.



## Niezwykle krótka i dramatyczna kadencja ks. Josefa Fischera SAC – administratora Zdobnic

Co możemy powiedzieć o szerszym kontekście poniżej prezentowanej nominacji? - Generalnie trzeba stwierdzić, że solidnie wykształceni oraz dogłębnie zmotywowani duchowością maryjną postrzegana przez pryzmat charyzmatu ks. Wincentego Pallottiego SAC (\*1795 +1850) księży pallotyńscy limburskiej prowincji (eryg. 1892 r.) ani na krok nie ustępowali niemieckim nazistom w walce z Kościołem katolickim. W ten sposób rozumiemy dlaczego w Limburgu między gestapo a pallotyńcami toczyła się zaciekle bitwa. Gestapo chwytając się różnych metod usiłowało złamać niezłomnego ducha pallotyńskich ewangelizatorów. W myśl odwiecznej zasady: „dziel zastraszać i rządzić”, zanim 12-tu pallotyńców (10-ciu kapłanów i 2 braci zakonnych) pierwszej niemieckiej prowincji z siedzibą w Limburgu wysłali do KL Dachau, to wśród jej członków - jak stwierdza ks. prof. Manfred Probst SAC - wyodrębnili trzy zasadnicze grupy<sup>16</sup>.

Pierwszą (niezwykle dla nazistów konkurencyjną i niebezpieczną) stanowili młodzieźowi kapelani i gorliwi



księży posługujący m.in. i w Sudetach jak: ks. Simon Josef Maria Fischer – na zdjęciu po lewej, obok ks. J. Kentenicha SAC; ks. Eduard Allebrod i ks. Richard Henkes. Do tej grupy należał także ks. Wilhelm Poiess – posługujący wyłącznie na zachodzie. Druga grupa składała się z dwóch czołowych liderów i promotorów Ruchu Szensztackiego, tzn.: założyciela o. Josefa Kentenicha i o. Alberta Eise. Trzecią -najliczniejszą grupę stanowili członkowie pallotyńskiego zarządu, czyli dom macierzysty w Limburgu. Byli to: ks. Karl Friedrich - prowincjonalny ekonomista, prowincjał - H. Schulte, ks. Gerharz - badacz Nowego Testamentu z pallotyńskiego uniwersytetu, ks. Johannes Wimmer - długoletni duchowny, oraz dwaj bracia Fritz Edel i Karl Morper. Zamierzając potężnie uderzyć w „mózg” pallotyńskiej prowincji niemieccy naziści starali się wykazać m.in., że pallotyńcy naruszyli przepisy państwowe i w ten sposób przywłaszczyli sobie majątek państwowy. Wszyscy przedstawiciele limburskiego Domu Macierzystego jako aresztanci i więźniowie trafili najpierw do więzienia policyjnego we Frankfurcie. Ks. Karl Friedrich i ks. Johann Gerharz stamtąd trafili do podobozu Hinert, a dopiero następnie do Dachau. Dla pozostałych trasa prowadziła już bezpośrednio z policji lub aresztu

śledczego we Frankfurcie do obozu koncentracyjnego KL Dachau. Wszyscy wspomniani pallotyńcy w KL Dachau - obozie „matce” i prototypie kilkunastu hitlerowskich fabryk śmierci rozsianych w Europie, musieli s doświadczyć tak zwanej „opieki ochronnej”.

W związku z faktem, że prowincja Limburgia i Wikariat Generalny w Branicach (niem. Branitz) pod przewodnictwem prałata Josefa Martina Nathana (\* 11 XI 1867 Tłustomosty + 30 I 1947 Opawa)<sup>17</sup> zawarli oficjalne porozumienie w sprawie wykorzystania Księża Pallotyńców w Kraju Sudetów. Na tej podstawie, po dwóch pierwszych prześladowanych przez nazistów pallotyńskich duszpasterzy młodzieży (ks. Eduard Allebrod i ks. Richard Henkes – od 1938 r.), obecnie ks. Simon Josef Maria Fischer był trzecim z kolei którego Zarząd limburskiej prowincji starał się



<sup>16</sup> Zob. M. Probst SAC, Zwölf deutsche Pallottiner im KZ Dachau, Pallotti-Institut 2011; N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe 19. Juni 1941: Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, 2017 (edition leutekirche sauerland, 8).

<sup>17</sup> Zob. W. Grocholl, Joseph Martin Nathan: caritas Christi urget nos: život a dílo muže překračujícího hranice. Matice slezská; Biskupství ostravsko-opavské, Opava; Ostrava, 2002; tenże, Leben und Leiden für eine grenzenlose caritas im mährisch-schlesischen Land, 2003<sup>2</sup>; B. Pospiszyl, Bp. Joseph Martin Nathan: Fundacja NMP w Branicach w latach 1904-1949, Branice: ID Project, 2012; tenże, Józef Martin Nathan – biskup pogranicza i jego dzieło, Branice: Gmina Branice 2005.



ratować, usuwając go z pierwszej linii strzału, kierując go w całkowicie odmienny i oddalony region Europy.

Jakie były etapy formacji i postęgi ks. Josefa Fischera SAC (\*1904 +1978; ), do początku roku 1940? - Urodził się 5 grudnia 1904 r. w Eberbach (w regionie i powiecie Rhein-Neckar, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia).



W 1921 r. trafił do pallotyńskiego studium i Ruchu Szentsztackiego. Po ukończeniu gimnazjum w 1923 r. wstąpił do nowicjatu pallotyńców, złożył pierwsze śluby zakonne w 1925 r., a święcenia kapłańskie przyjął 2 lipca 1929 r. w kościele Mariackim Pallotyńców (nb. ks. Józef Maria Fischer początkowo był pallotyńcem, a dopiero później z wyboru księdzem szentsztackim<sup>18</sup>; na zdjęciu księży pallotyńcy, od prawej: Bartoń, Fischer, Kostróń). W latach 1930-1933 sprawował opiekę duszpasterską w diecezji Limburg. 1 sierpnia 1933 r. został powołany do sztabu Ruchu Szentsztackiego jako kierownik klasy młodzieży męskiej. W roku 1938 został mianowany pierwszym

kierownikiem pielgrzymek w Szentsztacie<sup>19</sup>.

Jak możemy scharakteryzować ośmiomiesięczny okres postęgi ks. Fischera w Zdobnicach w funkcji administratora parafii (wchodzącej w skład niemieckojęzycznej wyspy obszaru Gór Orlickich)? - Na podstawie materiałów archiwalnych znalezionych w czeskim Archiwum Powiatowym w Rychnov'ie nad Kněžnou stwierdzamy<sup>20</sup>, że od 1938 r. do ok. połowy czerwca 1940 r. parafia Velká Zdobnice (ok. 1.140 wiernych) była administrowana excurrento z Bělá lub Řičky. Następnie od połowy czerwca 1940 r. do 27 marca 1941 r. posługiwał tu Ks. Josef Fischer SAC jako administrator (niższa ranga niż proboszcz) tej rzymskokatolickiej parafii. Niezłomny kapłan pomimo, że i w Kraju Sudetów był inwigilowany oraz monitorowany przez tajną policję państwową (Gestapo), to jednak w jednoznacznych kazaniach, w otwarty sposób sprzeciwiał się Hitlerowi i nazistowskiej polityce. To dzięki niej zdelegalizowano działalność świeckich i kościelnych organizacji oraz stowarzyszeń młodzieżowych monopolizując dehumanizację młodzieży poprzez nazistowską formację Hitlerjugend.

Z kolei w zasobach czeskiego Archiwum Państwowego w Trutnowie (czes. Statni Okresni Archiv, Trutnov) w zbiorach Wikariusza Generalnego Trutnowa udało się odnaleźć teczkę osobową o Josefa Fischera, która zawiera tylko kilka listów i dokumentów z 1941 r.<sup>21</sup> Na tej podstawie zauważamy, że pallotyński administrator Zdobnic o swoich coraz większych trudnościach relacjonował w korespondencji z Wikariuszem Generalnym w Trutnowie ks. prałatem Richardem Poppem (\*2 VIII 1884 Halle/Saale + 27 XII 1960 Credlingen – RFN)<sup>22</sup>. W liście z 25 marca ks.

<sup>18</sup> Zob. m.in. E. Monnerjahn, Häftling Nr.29392 (Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo, 1941-1945), Patris Verlag 1984; Tenze, P. Joseph Kentenich, Patris Verlag 1975.

<sup>19</sup> Nb. obraz MTA był w Praświątynie Szentsztatu umieszczono dopiero 19 IV 1915r, a w 1940 r. świętowano ćwierćwiecze jego obecności.

<sup>20</sup> Wykorzystane źródła: fundusz archiwalny Urząd Parafialny Zdobnice, nr inw. 2415/66, sygn. 630, dziennik podawczy, 1940-1946; fundusz archiwalny Urząd parafialny Zdobnice, nr inw. 2386/37, księga nr 370, dziennik podawczy, 1940-1948, biblioteka archiwalna - Kronika parafii Zdobnice, 1836-1983, kopia oryginału - s. 168, 169, 204 i przekład - s. 78, 79, 88.

<sup>21</sup> Księża pallotyńcy pracowali w Trutnowie od 1923 r. W czasie II wojny światowej duszpasterzowali w tym mieście: ks. Heinrich Rottgen PSM (\* 20 II 1890 Friesheim, św. kapł. 13 VII 1919) oraz ks. Wilhelm Masnitz PSM (\* 15 VI 1911 Stahlhammer na Górnym Śląsku, św. kapł. 26 III 1939 Limburg), ks. Georg Stander PSM (\*12 II 1900 Furstenhagen, św. kapł. 1 I VII 1928 Limburg, pposługiwał także w Starym Buku (niem. Altenbuch). Jest więc prawdopodobne, że ks. Josef Fischer SAC kontaktował się z nimi, ale nie ma na to żadnych dokumentów. Ostatnim pallotyńcem w Trutnowie był ks. Franz Hafeneith (\* 16 III 1890, św. kapł. 14 VI 1924 Limburg), który opuścił Trutnov pod koniec 1949 r. (Zob. List z 27 VIII 2019 r. sygn. SOAZ-TU/2018-495-2).

<sup>22</sup> Ks. prałat Richard Popp był znany w Trutnowie (niem. Trautenau) ze względu na swoją działalność charytatywną na początku lat 30. XX wieku jako „ksiądz robotnik”. W 1927 r. sprowadził z Wiednia siostry Caritas Socialis gdyż opiekował się biednymi i chorymi. Na tle narastającego liberalizmu społecznego i materializmu dążył do wzmocnienia powołań kapłańskich. Założył organizację na rzecz pomocy młodym księżom i był przewodniczącym niemieckiego stowarzyszenia księży diecezji Königgrätz (czes. Hradec Kralove).

Po zakończeniu wojny bp Picha 20 lipca 1945 r. wycofał nominację Poppa na wikariusza generalnego. 14 sierpnia do Trutnowa, z misją administratora archidekanatu, przybył 27-letni czeski kapłan. Już w 1945 r. Mons. Popp został aresztowany i wraz z innymi księżmi umieszczony w czeskim obozie koncentracyjnym Ober-Altstadt (czes. Horní Staré Město jest częścią miasta Trutnov), gdzie w trudnych warunkach, wykonywał prace przymusowe. Później był więźniem obozu internowania. Próba postawienia Poppa przed „sądem ludowym” została przerwana, a zamiast tego nastąpiło „karne” przesiedlenie. W

Fischer SAC komunikował z troską: „Zanim opuścę Zdobnice muszę Wam jako Wikariuszowi Generalnemu po krótko zakomunikować. Wczoraj otrzymałem telegraficznie zaproszenie na osobistą rozmowę. Niestety nie jest to możliwe, bowiem wczoraj o godzinie 1-szej policja w Zdobnicach - imieniem Gestapo z Opawy (niem. Troppau) - zakomunikowała mi, że w czwartek [27 III 1941] do godziny 14-ej muszę opuścić Kraj Sudetów oraz że mam zakaz przepowiadania w tym regionie. Być może Ksiądz Wikariusz Generalny zna inne motywy opawskiej policji Gestapo [ ...]”.

W odpowiedzi trutnowskiego Wikariusza Generalnego jaką otrzymał w liście z 27 marca 1941 r. czytamy: „Przyjąłem do wiadomości Wasz ostatni list. Niebawem zostanie Ksiądz zastąpiony. Gdy idzie o duszpasterstwo w Zdobnicach jedynie sam Bóg wie co się tam jeszcze może wydarzyć. Serdecznie Bóg zapłać Księdzu za posługiwanie. Równocześnie oddaję księdzu dyplom ukończonych studiów teologicznych. Z przyjacielskim pozdrowieniem [...]”. List z załączonym dyplomem Wikariusz Generalny diecezji Hradec Kralove z siedzibą w Trutnowie wysyłał ks. Fischerowi SAC już na adres prowincjonalnego domu Księża Pallotynów w Limburgu. Natomiast urzędowym piśmie kierowanym 28 marca 1941 r. do komendanta opawskiej policji, Wikariusz Generalny potwierdził odbiór oficjalnego pisma z decyzją o wydaleniu ks. Josefa Fischera SAC z Kraju Sudetów w dniu 27 marca i prosił o uzasadnienie tej decyzji.

Niestety pobyt duszpasterski w Zdobnicach i charyzmatyczna działalność odważnego 37-letniego pallotyina ks. Fischera były wyjątkowo krótkie. W dniu 25 marca 1941 r. został odwołany, a już popołudniem 27 marca musiał opuścić Kraj Sudetów. W zaistniałej sytuacji parafią opiekował się początkowo ks. proboszcz Josef Teuner, a później już tylko dojeżdżający duszpasterz. Na temat jego niezwykle krótkiej - ośmiomiesięcznej pracy duszpasterskiej w parafii nie zachowało się wiele dokumentów. Kronika parafialna podaje, że za jego kadencji plebania ponownie stała się domem Bożym. W budynku plebanii ponownie odbywały się regularne nabożeństwa i nabożeństwa dzieci (nb. zimą 1940/1941 w ogrzewanym pomieszczeniu). Kolejne wzmianki o ks. Josefie Fischerze SAC znaleźliśmy w pracy dyplomowej Andreey Schöpsovej zatytułowanej „Historia przygranicznej wsi Zdobnice. Przemiany wsi w kontekście wymiany ludności w 1945 roku”<sup>23</sup>. Dalsze lakoniczne informacje na temat omawianego pallotyina zawiera pamiątkowy dokument o ks. Josefie Fischerze SAC, który jest przechowywany w Heimataarchiv Adlergebirge w Waldkraiburg (Niemcy<sup>24</sup>).



Jakie były życiowe dzieje ks. Fischera po wydaleniu go z Kraju Sudetów? - Po odwołaniu ze Zdobnic, ks. Fischer SAC został 6 czerwca 1941 r. aresztowany i jako pierwszy z 12-tu limburskich pallotynów osadzony w obozie koncentracyjnym KL Dachau (numer: 26 209), gdzie pozostawał jako więzień do końca wojny. Kiedy 13 marca 1942 r. do KL

Dachau przybył ks. Józef Kentenich SAC obydwoj współpracowali w zakładaniu grup szensztackich wśród kapłanów i świeckich. Ks. Józef Fischer był łącznikiem między innymi więźniami a założycielem - ks. J. Kentenichem SAC. Był też jego sekretarzem (m.in. zapisał dyktowane mu w obozie listy i dzieła). Ks. abp. Ignacy Jeż (późniejszy członek i propagator tego ruchu w Polsce oraz kardynał in pectore) wspominał, że prosił ks. Fischera SAC o przyniesienie Komunii świętej, gdyż Polacy mieli zabronione wejście do kaplicy w bloku 26 i tak nawiązała się między nimi przyjaźń oraz kontakt z Ruchem Szensztackim.

Ks. Fischer SAC opuścił obóz KL Dachau w gronie ostatnich 45 księży niemieckich. Wolność odzyskał dopiero po 29 kwietnia 1945 r. (po cudownym wyzwoleniu KL Dachau przez amerykański oddział liczący ok. 80 żołnierzy). Po powrocie z KL Dachau ks. Fischer



konsekwencji ks. Popp najpierw do obozu przejściowego, a następnie w bydłym wagonie odbył podróż do Bawarii. W Steinhöring k/ Ebersbergu - w Górnej Bawarii - ks. prałat otrzymał pracę w szpitalu dziecięcym. Po czym próbował zbierać i integrować przesiedlonych wierzących oraz odprawiał nabożeństwa na ich spotkaniach. Z listów do rodaków z tamtych czasów wynika, że był ojcem przesiedleńców. Zob. <https://kulturstiftung.org/biographien/popp-richard> [dostęp 14 XI 2021].

<sup>23</sup> Praca jest dostępna online: [https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text\\_prace\\_vcetne\\_priloh.pdf](https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text_prace_vcetne_priloh.pdf); Autorka wzmiankuje osobę Josefa Fischera na stronach 26 i 27.

<sup>24</sup> Zob. tamże, zespół: Stiebnitz w kartonie nr 4.





przebywał w Schönstatt k/Koblencji, gdzie był odpowiedzialny za przybywających tu pielgrzymów<sup>25</sup>. Od 1961 r. był duszpasterzem w diecezji Fulda. W roku 1966 wstąpił do Instytutu Szentsztackich Księży W związku z tym, że ks. Josef Fischer SAC jako więzień Dachau zrealizował gigantyczną pracę dokumentacyjną (prowadził między innymi szereg kronik nt. życia RSZ) to po intensywnych konsultacjach prowadzonych z ks. Kentenichem SAC do 1962 r., zredagował cenną monografię pt.: „Dokumentation über den Gründer Schönstatts [P. Joseph Kentenich SAC] und die Schönstattgemeinschaften im KZ Dachau 1941–1945” (jest to trzy tomy maszynopis zredagowany w latach 1962-1964)<sup>26</sup>.

74-letni ks. Josef Fischer zakończył swe ziemskie życie w dniu 13 czerwca 1978 r. w Pfaffendorf nad Renem, (czyli w prawobrzeżnej dzielnicy miasta w Koblencji). Na jego pośmiertnym obrazku pamiątkowym z 1978 r. czytamy m.in.: „*apostolski zapal i poświęcenie wolne od lęku, musiało go kiedyś doprowadzić do konfliktu z narodowym socjalizmem – NSDAP*”.

Kończąc, gdy idzie o duszpasterstwo w rzym.-kat. parafii Dobrego Pasterza w Zdobnicach, to możemy jednoznacznie stwierdzić, że ówczesny administrator ks. Josef Fischer SAC był nie tylko charyzmatycznym i niezłomnym duszpasterzem młodzieży, ale do końca swego życia jednym z najbliższych, odważnych i niestrudzonych współpracowników ks. Josefa Kentenicha - Założyciela RSZ. Natomiast nadal otwartym pozostaje pytanie czy podczas pobytu w Zdobnicach poświęcił się wyłącznie parafialnemu duszpasterstwu, czy też nie bacząc na środki ostrożności utrzymywał kontakty z posługującymi w pobliżu pallotylnymi osobami oraz z osobami żyjącemu duchowością RSZ, czy wręcz szerzył ten Ruch także i w Kraju Sudetów?



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Zdjęcia: ks. T. Fitych; archiwum RSZ.

Źródła:

Státní okresní archiv Rychnov nad Kněžnou: archivní fond Farní úřad Zdobnice, inv. č. 2415/66, kart. č. 630, Pokladní deník, 1940-1946; archivní fond Farní úřad Zdobnice, inv. nr 2386/37, ks. nr 370, dziennik podawczy, 1940-1948, knihovna archivu – Kronika fary Zdobnice, 1836-1983, z kopiá originału – s. 168, 169, 204 a tĹ. na j. ceski - s. 78, 79, 88.

Heimataarchiv Adlergebirge Waldkraiburg (RFN): zespól Zdobnice (Stiebnitz) nr kartonu 4.

Literatura:

Jaroslav ŠŮla, Církevní správní vývoj na území dnešního římskokatolického vikariátu Rychnov nad Kněžnou od nejstarších dob po dnešek, w: Acta Universitatis Reginaehradecensis. Facultas paedagogica, Humanistica, Hradec Králové 2008, s. 195-241.

Jaroslav ŠŮla, Počátky osídlení horního toku Divoké Orlice. Část 6. Náboženský život, „Panorama” 13 (2005), s. 113-120.

Andrea Schöpsová, Historie pohraničí obce Zdobnice: Proměny obce v kontextu výměny obyvatel v roce 1945, praca magisterska na vydiale w filozoficznym w instytucie historii uniwersytetu w Brnie, której promotorem jest mgr. Tomáš Dvořák, Ph.D, Brno 2017, s. 26 - 27 (dostępna [23 VIII 2018] online na: [https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text\\_prace\\_vcetne\\_priloh.pdf](https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text_prace_vcetne_priloh.pdf)).

Josef Bartoš, Základní charakteristika východních Sudet (vládního obvodu Opava). In: Radvanovský, Zdeněk (ed.): Historie okupovaného pohraničí 1 (1938–1945). Ústí nad Labem 1998, s. 7-24.

Jan Jireš, Orlické hory / Das Adlergebirge, w: Antikomplex a kol.: Zmizelé Sudety / Das verschwundene Sudetenland. Domažlice 20075, s. 521-590.

Zdeněk Kárník, Malé dějiny československé 1867-1939, Praha 2008.

Ferdinand Küssel, Führer durch das Adlergebirge und seine Sommerfrischen mit 2 Übersichtskärtchen und 28 Bildern, Rokitzim im Adlergebirge 1931.

Václav Matouš, Inventář archivního fondu Děkanšské a farní archivy církve římskokatolické v okrese Rychnov nad Kněžnou 1582–1945, ev. č. 20. SOKA RK 2001.

Petr Mikšíček, Sudetská pouť aneb Waldgang, Praha 2005.

<sup>25</sup> Zob. m.in. E. Monnerjahn, Häftling Nr.29392 (Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo , 1941-1945), Patris Verlag 19844; Tenze, P. Joseph Kentenich, Patris Verlag 1975.

<sup>26</sup> Kopia tego dzieła znajduje się m.in. w siedzibie Instytutu Szentsztackich Księży Diecezjalnych (Priesterhaus und Bildungshaus Berg Moriah, Simmern - Westerwald, Niemcy). W oparciu o tę cenną bazę źródłową pallotyński filozof i historyk Kościoła (nb. uczeń ks. prof. Josepha Lortza) - Engelbert Monnerjahn SAC (\* 19 I 1922 Dörth; † 20 IX 1997 Metternich) zredagował niezwykle ważną monografię poświęconą więziennej działalności Założyciela RSZ ks. Josepha Kentenicha, pt. „Häftling Nr. 29392 Der Gründer Schönstattwerkes als Gefangener der Gestapo 1941-1945” (Patris Verlag, 1972; 1984<sup>4</sup>).

- Friedrich Pausewang, Sudetendeutsche Heimatgaue. Das Adlergebirge, Reichenberg 1921.
- Zdeněk Procházka, Kostely a hřbitovy v Sudetech - odmítnuté dědictví. w: Antikomplex a kol.: Proměny sudetské krajiny, Praha 2006, s. 86-93.
- Rudolf Zrůbek, Jaro, léto, podzim, zima. Duchovní dědictví Orlických hor, Praha 2005.
- Martin Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, t. 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- Przemysław Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- Dorothea M. Schlickmann, Herbststürme 1912. Eine Revolution im Innern beginnt ... Skizze zur Pädagogik von Pater Josef Kentenich, Vallendar 2012.
- Christian Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt., Patris-Verlag, Vallendar-Schönstatt 2005.
- Albert Eise SAC, Priester im Konzentrationslager Dachau, Münster 1980, [maszynopis; rec. prof. dr E. Iserloch].
- Eike Lossin, Katholische Geistliche in nationalsozialistischen Konzentrationslagern, Verlag Koenigshausen Neumann 2011.
- Johannes Maria Lenz SJ, Christus in Dachau, Wien (10 wydań 1956–1974).
- Barbara Franke, J. Hoffmann, H. Melchers, Kaplan Gerhard Hirschfelder, ein Märtyrer aus der Grafschaft Glatz, (Hrsg.) F. Jung, Münster 1989.
- Tadeusz Fitych, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 192, s. 24-29.
- Tadeusz Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, "Ziemia Kłodzka" (2015) czerwiec nr 251, s. 12-17.
- Tadeusz Fitych, Kapłańskie kwiaty na Golgocie Zachodu; KL Dachau – świat bez Boga i niemiecka fabryka śmierci, wywiad z dr Anną Jagodzińską historykiem IPN, "Ziemia Kłodzka" (2017) nr 276-277, s. 8-14.
- Tadeusz Fitych, List Boga. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej, Kudowa Zdrój, Czermna 2015.
- Tadeusz Fitych, Błogosławiony Ksiądz / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder..., Nowa Ruda – Kudowa Zdrój 2016.
- George Weigel, Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- Józef Zon, Darwinizm, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 4, Lunlin 2001, s. 412-413.
- Adolf Hitler, Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.
- David Irving, Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009 r.
- Dorothy Thompson, I Saw Hitler!, Farrar & Rinehart 1932.
- Dusty Sklar, Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 1978<sup>2</sup>.
- Joanna Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnia bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Chris McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- Vivien Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- Eugen Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.
- Anna Jagodzińska, KL Dachau. Kapłani w pasiakach, [02 III 2018.:org.plhttp://13grudnia.org.pl/artykuly/kl-dachau-kap%C5%82ani-w-pasiakach. Kapłani w Dachau, wstęp ks. M. Puziak, red. Ks. P. Hoppe i ks. M. Puziak, Wydawnictwo Pejzaż, Bydgoszcz 2016.
- Gomułczak Franciszek: Cegielka. Pasterz Polonii. Rzecz o ks. Franciszku Antonim Cegielce SAC. Ząbki 2014. Apostolicum Wydawnictwo Księży Pallotyńów Prowincji Chrystusa Króla. Staraniem Regii Miłosierdzia Bożego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego we Francji.



#### 6.4 -Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa – świadectwa parafian i uczniów



9 września 1998 r. - w dniu otwarcia w diecezji Münster (RFN) procesu beatyfikacyjnego męczennika za wiarę ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942 KL Dachau) przedłożono tam akt procesu beatyfikacyjnego (jest to podstawowa antologia relacji, świadectw i pism – tzw. „*Positio Super Martyrio*” z 2002 r.). Niestety nie padło tam stwierdzenie, że ks. Gerhard Hirschfelder był przyjacielem lub członkiem RSZ. Z prowadzonych przeze mnie badań wyływa przeświadczenie, że co najmniej pełniąc funkcje wikariusza bystrzyckiej parafii, a więc lata 1939-1941 w jakimś stopniu znał on RSZ i co więcej wybranej młodzieży przekazywał literaturę odśnawiającą duchowość Szensztackiego Dzieła.

Umieszczono w nim procesowe świadectwa m.in. sześciu dawnych parafian Bystrzycy Kł., w której ks. Hirschfelder posługiwał jako wikariusz w latach 1939-1941. W gronie: a) kapłanów diecezjalnych - znajdujemy świadectwo jednego 91-letniego em. ks. prob. **Franza BERGERA** (\*05 II 1907 Bystrzyca Kł., niem. Habelschwerdt), [B-I, s. 16-24]; b) zakonników: jednego palloty - O. **Bruno MADERA SAC** \*20 II 1929 Nowa Bystrzyca, niem. Neuweistriz), [B-XVI; s. 120-126]; c) – siostr zakonnych: jednej przedstawicielki sióstr szensztackich - **Dorothea HABEL** (\*05 VII 1930 Bystrzyca Kł.), [B-VI, s. 52-59]; d) – kobiet – trzech niewiast: **Madalena CZIENKOWSKY** (\*05 IX 1921 Bystrzyca Kł.), [B-XV; s. 113-120]; **Irmgard BUDDE** (\*02 IX 1925 Bystrzyca Kł.), [B-XVII; s. 126-132]; **Hildegard GELLRICH** \* 22 IV 1920 Bystrzyca Kł.), [B-XVIII; s. 132-138]; e) - oraz dwóch mężczyzn: **Günter HAUCK** (\*19 X 1908 Bystrzyca Kł.), [B-IV s. 38-43] i **Werner TAUBITZ** (\*06 IX 1927 Bystrzyca Kł.), [B-V s. 43-52].

**Świadectwa kapłana i kolegi oraz zakonnika - ucznia**



**Ks. Franz BERGER** - (Święcenia kapłańskie przyjął 23 stycznia 1932 r. we Wrocławiu) znał GH (także jego matkę, również ich mieszkanie) i to od czasów nauki w kłodzkim gimnazjum. Byli uczniami tej samej klasy (GH był normalnym, tzn. prostym, uprzejmym, dyspozycyjnym, wyciszonym i introwertycznym chłopcem, wiele się nauczył od ks. Franza katechety). Już w Kłodzku GH należał do „Quickborn” – Stowarzyszenia katolickiej młodzieży, ale raczej nie miał bliższych kontaktów z wikariuszami i proboszczem parafii NMP (ks. Skalizky). W 1926 r. rozpoczął we Wrocławiu 6-letnie studia filozoficzno- teologiczne. Tego samego dnia wspólnie z diakonem FB otrzymał z rąk kard. Bertrama święcenia kapłańskie. Kłodzki proboszcz ks. dr Monse zadbał, aby ze względu na fakt bycia nieślubnym dzieckiem, msza prymicyjna była celebrowana poza Kłodzkiem, w klasztorze sióstr w Długopolu Dolnym (niem. Niederlangenau, nb. nawet jako kolega nie był jej uczestnikiem!).

Ks. Gerhard został wikariuszem parafii w Czermej (w sytuacji kiedy ludność ziemi kłodzkiej była zdystansowana do nazistów, a wręcz wroga). W krótkim czasie ks. prob. Augustin Hauffen nie tylko nadał mu przydomek „Hirschla” (pol. Jelonek), ale bardzo go ceniał jako bardzo pobożnego i zaangażowanego kapłana i współbrata. Był także lubiany przez tamtejszych wiernych. W roku 1939 został wikariuszem miejskiej parafii Bystrzyca Kł. i duszpasterzem młodzieży w Dekanacie Kłodzkim. Także i w tej parafii cenili go wierni jak i sam Wikariusz Generalny ks. dr Monse. W tym czasie ks. GH we wszystkich kręgach cieszył się najlepszą opinią. Tutaj, z końcem lipca 1941 r., wypowiedział pod czas homilii odważne zdanie, które spowodowało aresztowanie przez Gestapo w dniu 1 sierpnia 1941 r. –*po prawej na fotografii M. Gibowskiego – ambona bystrzyckiego kościoła parafialnego.*



W Hrabstwie Kłodzkim katolicy byli nieprzyjaźnie traktowani przez nazistów. Ks. FB również był czterokrotnie przesłuchiwany za „niestosowne” wypowiedzi. Ks. GH jak duszpasterz Młodzieży ZK był najpierw inwigilowany a następnie aresztowany jako osoba potencjalnie niebezpieczna z powodu szerzenia wśród młodzieży idei sprzecznych z nazizmem. Areszt miał miejsce w kłodzkim więzieniu (przebywał w osobnej celi), po czym przetransportowano go do Dachau gdzie w sierpniu 1942 r. zakończył swe życie. W KL Dachau był więziony wspólnie z innymi kapłanami, ale ks. FB – wówczas wikariusz w Nowej Rudzie nie znał ani bliższych szczegółów kolejnych etapów prześladowania, ani samej śmierci. Po której niemalże natychmiast, z powodu pobożnego życia, uznano go w Dekanacie Kłodzkim za męczennika. Ta opinia i kult trwały przez kolejne lata. Po przesiedleniu do Niemiec pamięć tę pielęgnowali pielgrzymujący do sanktuarium MBB w Telgte.

K. GH zawsze był nieustraszony i jednoznaczny wobec przejawów zła i stąd także przeciwny nazizmowi, ale pragnął jedynie obrony wiary katolickiej i najbardziej zagrożonej młodzieży. Nie zamierzał jednak uprawiać polityki. Z relacji swego brata ks. FB przypominał, że x GH określił nazistów „bandą kryminalistów”.



**O. Bruno MADER SAC** (\*20 II 1929 Neuweitzritsch, pol. Nowa Bystrzyca; syn Paula i Huldy z d. Mann). Swoją relację składał w wieku 69 lat. W wieku 10-11 lat natomiast poznał ks. GH osobiście (tzn. w roku 1939 lub 1940), podczas katechezy na temat sakramentu pojednania. Jako wikariusz Bystrzycy Kł. przygotowywał go do przyjęcia Pierwszej Komunii św. (we wsi Nowa Bystrzyca był kościół filialny) – *na zdjęciu po prawej: ks. Hirschfelder z dziećmi pierwszokomunijnymi w Zalesiu.* Dowiedział się o aresztowaniu ks. GH, a nawet o tym że jakiś mężczyzna z Nowej Bystrzycy miał być za fakt



współodpowiedzialny. We wsi nie było otwartego prześladowania ze strony nazistów. Panował swego rodzaju *modus vivendi*. Nawet syn sołtysa angażujący się w Hitler–Jugend uczęszczał do kościoła. Wiele chwil przeżył wspólnie z ks. wikariuszem Gerhardem. Wiele o nim słyszał od osób dorosłych. Niestety nie miał okazji przeczytać żadnej biografii, jedynie tylko pośmiertny obrazek. Ma świadomość, że był Kłodzaczaninem i władał tutejszym dialektem. Oprócz urzędu wikariusza Czermej i Bystrzycy Kl. pełnił funkcję duszpasterza młodzież dekanatu kłodzkiego.

Mieszkańcy ziemi kłodzkiej w większości byli katolikami. We wsi Nowa Bystrzyca było kilku nazistów, m.in. Ulbricht. Nie należał do nich nasz sołtys Baumgarten, który nawet za czasów polskich rządów kontynuował jeszcze swój urząd. Ks. GH spełniał swoją posługę niezwykle pobożnie i z wielkim zaangażowaniem. Nadzwyczajne były jego katechezy przygotowujące do sakramentów. Prowadził je w sposób ciekawy i przyjemny i posługiwał się dialektem kłodzkim. Podarował nam bardzo wiele. Po pierwszej Komunii św. ks. GH odwiedzał rodzinne przyjęcia ze swoim



aparatem fotograficznym i zebranych rodzinom robił wiele zdjęć – *na fotografii po lewej ks. GH u rodziny Pabel w roku 1941*. Z tytułu swej wspaniałomyślności i uprzejmości był powszechnie kochany przez wszystkich. I miał najlepszą opinię u wszystkich wiernych. Ks. GH był najmłodszym wikariuszem. Często odwiedzał rodziny, co dwa tygodnie celebrował Mszę św. w naszej wiosce (na przemian z proboszczem), a ponadto raz w tygodniu Eucharystię dla uczniów. Na msze św. przyjeżdżał na rowerze (natomiast ks. proboszcz zaprzęgiem konnym).

To co ks. GH mówił i czynił wyływało z jego serca. Miał doskonałe relacje z ludźmi, Był wspaniałym spowiednikiem. Robił wszystko co możliwe, aby w duszach dzieci i młodzieży umocnić wiarę. Ja już w wieku 12 lat nosiłem się z zamiarem zostania kapłanem. Na tę decyzję wielki wpływ wywarł swoim świadectwem ks. GH. Nasz wikariusz był człowiek pogodnym i spokojnym, w oczywisty sposób świadczył, że cała przyszłość jest jedynie w rękach Boga. Był on dogłębnie przeniknięty miłością i radykalnie odrzucający podstępny szatana. Wobec parafian był uprzejmy i dyspozycyjny, dlatego cieszył się wielkim zaufaniem dzieci, które wybiegały mu naprzeciw.

Równocześnie był pełnym życia, pobożnym, nie wywyższającym się, mądrym i roztroptym. Wiedział, że w osądzeniu nazistów należy być rozsądnym. Mieliśmy na przykład nauczyciela, który był odbierany jako zwolennik nazizmu, ale nie słyszałem, aby ks. GH miał z nim jakiegokolwiek problemy. Nie znam przypadku, aby ks. GH kogoś faworyzował albo karał. Był księdzem szlachetnym i prostym w obyciu. Zarazem był stanowczym i klarownym w swych decyzjach. Nawet wobec nazistów był w stanie powiedzieć im prawdę, bez osądzania i podnoszenia głosu. Mówiło się w naszej wiosce, że po homilii w której ks. GH - w kontekście pamięci o poległych na wojnie - miał powiedzieć, że taka pamięć nie ma sensu jeśli przy tym brakuje wiary. Mówiło się, że za to właśnie zdanie wypowiedziane w Nowej Bystrzycy, pewien mężczyzna go zadencjonował.

Wielu parafian miało świadomość, że ks. GH został zaarrestowany z powodu swej pasji dla wiary katolickiej, którą odważnie i niezłomnie bronił, i której był w tym regionie gwarantem. Zarazem w jednoznaczny i bezkompromisowy sposób odrzucał fałszywe i szkodliwe idee nazizmu. Oczywiście był w dostatecznym stopniu rozsądnym i nigdy otwarcie nie wypowiadał się przeciwko NSDAP. Nie mniej miał pośród nazistów wrogów, choć nie potrafię wymienić ich po nazwisku.

Kiedy pośmiertne pamiątkowe obrazki ks. GH dotarły do Nowej Bystrzycy byliśmy głęboko poruszeni i przekonani, że oddał życie z miłości do wiary. Nie przypominam sobie, czy od razu jego śmierć była łączona z męczeństwem. Było jednak oczywistym, że zginął jako świadek wiary katolickiej. Nigdy nie spotkałem się ze zdaniem przeciwnym. Takie było powszechne przekonanie. Po przesiedleniu, w czasie pielgrzymek naszych rodaków, przy udziale ks. prał. Franza Junga, umocniło się przekonanie, że należy rozpocząć proces beatyfikacyjny. Wszyscy bylibyśmy szczęśliwi, gdyby Sługa Boży został beatyfikowanym jako męczennik (09 IX 1998 r.).

## Pokłosie maryjnej duchowości i posługi księdza Gerharda – Urszula Fiedler szensztacka siostra

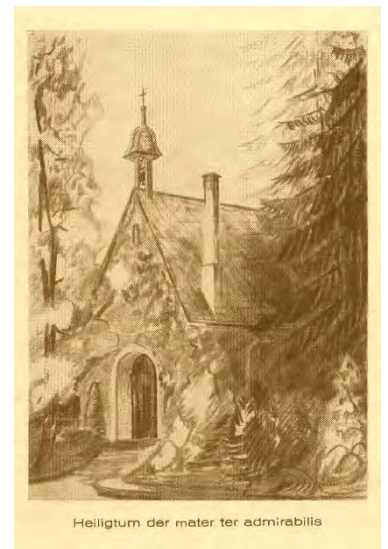
Uważne studium dokumentów zebranych w związku z przygotowywanym procesem beatyfikacyjnym (Zob. *Monasterien. Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder. Sacerdotis Diocesani in odium Fidei, uti fertur, Interfecti (1907-1942). Positio Super Martyrio*, Tipografia Guerra s.r.l. Roma 2002 (Congregatio De Causis Sanctorum, P.N. 2265) jednoznacznie ukazuje wybitnego Kłodzaczanina jako człowieka nowego i starającego się być darem dla innym. Inspirowany maryjną pobożnością, promieniował jako duszpasterz ewangelicznym świadectwem, radością, niezłomnym duchem i pełną empatii miłością pasterską. Był osobą niezwykle dojrzałą i zintegrowaną o pogodnym usposobieniu i otwartości nacechowanej duchem apostołskim. Jego głębokie i zarazem komunikatywne kazania wierni zapamiętywali na całe życie. Mówiąc krótko, od siebie zaczynał on autoewangelizację, a wspierany duchowością co najmniej dwóch katolickich ruchów, dał świetlane świadectwo człowieka nowego. Nawet w godzinie tak potężnego „znaku sprzeciwu”, jakim był hitlerowski nazizm, w odważny bezkompromisowy sposób głosił ewangeliczne zasady i kwintesencję chrześcijaństwa: „Nie można wierzyć w Boga Ojca, nie widząc brata w każdym człowieku! Nie można iść za Jezusem, nie oddając życia za tych, dla których poniósł On śmierć na krzyżu!” (Papież Franciszek, Boliwia 09 VII 2015). W konsekwencji, zgodnie z prawidłowością: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 41), w naturalny sposób pociągał za sobą ludzi, zwłaszcza młodych. W jego otoczeniu odkrywali oni prawdziwe człowieczeństwo i wolność ducha.

W systemowy i racjonalny sposób wykorzystywał on zarówno swoje uzdolnienia, radosne usposobienie i temperament, a z drugiej charyzmaty i metody kościelnych ruchów „Quickborn” i najprawdopodobniej od ok. 1932 r. także i Szensztat, aby na wzór Maryi, przez Maryję i z Maryją móc kształtować nowego człowieka i prowadzić go ku pełni życia w Jezusie Zmartwychwstałym. W sposób szczególny, temu priorytetowemu celowi służyły, tak starannie przez ks. Gerharda przygotowywane pielgrzymki, które charakteryzowała niezwykle wysoka frekwencja młodzieży i jej entuzjazm. Co więcej, w Bystrzycy Kł., z pewnością otrzymywał on szensztackie pisma (które następnie udostępniał innym osobom i wychowankom – otwartym na pogłębioną duchowość chrześcijańska i maryjną). Przede wszystkim sam ks. Gerhard żył na co dzień tą duchowością i w roztropny sposób przekazywał ją osobom uznanym za najbardziej ku temu dysponowane.

Charyzmatyczny Wikariusz świadczył, i nauczał, że Ewangelia jest słowem, które wyzwala, przekształca i czyni nasze życie piękniejszym. Na obu placówkach - pięknym i dojrzałym świadectwem swego życia przyczynił się do umocnienia wiary, chrześcijańskiej postawy – „więcej być”, a wreszcie do wzrostu szeregu powołań kościelnych. „U podstaw każdego powołania chrześcijańskiego – jak naucza papież Franciszek – jest zasadnicze poruszenie doświadczenia wiary. Wierzyć - to znaczy porzucić samego siebie, porzucić wygodę i bezkompromisowość swego «ja», aby skoncentrować nasze życie na Chrystusie: jak Abraham porzucić swoją ziemię i wyruszyć z ufnością, wiedząc, że Bóg wskaże drogę do nowej ziemi”. Ci którzy, aby pójść za Chrystusem, wyszli poza siebie – odnajdują życie w obfitości.

Z dostępnych świadectw jednoznacznie wynika, że autentyczne świadectwo życia, otwarty i ciepły sposób bycia oraz posługa duszpasterska K. Gerharda Hirschfeldera w Bystrzycy Kł. Była u genezy dwóch osób zakonnych. Księżka pallotyńska - O. **Bruno MADERA SAC** (\*20 II 1929 Nowa Bystrzyca) i szensztackiej siostry **Urszuli FIEDLER** (\*19 VII 1925 Brzeg n/Odrą; poniżej przytaczamy pełny tekst jej listu -świadcstwa). Nic w tym dziwnego, gdyż pomimo nazistowskich ograniczeń, zakazów, inwigilacji i prób zastraszenia, ulubiony wikariusz ks. Gerhard nadal z pasją trudził się katechizowaniem młodzieży w kościele, w domach zakonnych i u zaprzyjaźnionych oraz zaangażowanych rodzin. Wywoływało to rywalizację i konflikty ze szkolnymi grupami Hitlerjugend, a lokalne Gestapo coraz jednoznaczniej i z zazdrością widziało w nim nie tylko przyjaciela i utalentowanego wychowawcę młodzieży, ale wręcz groźnego wroga III Rzeszy. W tym krótkim, bowiem niespełna 2,5 – rocznym, a patrząc po ludzku – bardzo i niekorzystnym okresie, potrafił znaleźć czas i siły aby nawet w indywidualny i personalistyczny sposób towarzyszyć grupie młodzieży szukającej wyższych wartości, a poszczególnym osobom służyć w roli kierownika duchowego.

Co więcej, należy w tym miejscu podkreślić szczególnego typu zasługi ks. Gerharda. Miały one miejsce



choćby w duchowym procesie dorastania do wyboru swego miejsca w Kościele, przez jedną z jego uczennic – Urszulę Fiedler. W nowych - powojennych realiach, z wielkim oddaniem realizowała ona powołanie siostry szensztackiej. W jej świadectwie, zredagowanym po 60-ciu latach i to w sposób doskonały (nb. pośród świadków procesu beatyfikacyjnego często spotyka się sformułowanie, że spotkania z ks. Gerhardem Hirschfelderem zapisały się tak wyraziście jakby miały miejsce wczoraj!), niemalże namacalnie dotykamy tu dzieła formacji nowego człowieka. Przypomnijmy, że ks. Gerhard i Ruch Szensztacki konsekwentnie realizowali dzieło pogłębiania wiary, świadomości dziecka Bożego oraz typ maryjnego apostołatu, i to w bardzo wymagającej godzinie, kiedy w Europie Środkowej zmagaly się ze sobą dwa - niezwykle upiorne i śmiercionośne demony, i także nieludzkie ideologie.

### **Osoba i dzieje życia Urszuli Fiedler**

Siostra Fiedler urodziła się 19 lipca 1925 r. w Brzegu n/Odrą (przed wojną ok. 30 tys. mieszkańców, w mieście i okolicy żyła polska mniejszość). Na chrzcie św. dano jej imię św. Urszuli (w domu familijnie była nazywana w j. niem. Ursel). Z chwilą gdy jej rodzice zamieszkali w Bystrzycy Kł. regularnie nawiedzali tutejszy kościół parafialny p.w. św. Michała Arch. (najst. wzm. z 1336 r.) i uczestniczyli w życiu religijnym parafii. Urszula będąc co najmniej 14-letnią uczennicą szkoły podstawowej, poznała księdza Gerharda Hirschfeldera katechetę i wikariusza Bystrzycy Kł. (II 1939 – 31 VII 1941). Niebawem Urszula weszła w krąg jego współpracowników jako duszpasterza odpowiedzialnego za młodzież Ziemi Kłodzkiej. Po zakończonej formacji szkolnej, do końca II wojny światowej pracowała na Śląsku jako stenotypistka i urzędniczka.

W roku 1946 wraz ze swoją rodziną zamieszkała w Lippstadt (miasto nad rzeką Lippe - liczące obecnie ok. 67 tys. mieszkańców, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia; 60 km na wschód od Dortmundu, 40 km na



południe od Bielefeld i 30 km od Paderborn). Pracowała tam jako urzędniczka powiatowej administracji. Dzięki dobremu usposobieniu (otwartości, jednoznaczności, zdecydowaniu, pilności dokładności i wiarygodności) szybko zdobyła zaufanie nowego otoczenia. Zarazem cechowała ją głęboka pobożność i duch apostołski. Nic więc dziwnego, że była głęboko zaangażowaną w duszpasterstwie młodzieży tutejszej parafii. W wieku 25 lat wstąpiła do wspólnoty Sióstr Szensztackich. Zakonny postulat przeżyła w szensztackim domu prowincjalnym Maria Rast w Euskirche (miasto powiatowe w Niemczech, w kraju związkowym Nadrenia Północna-Westfalia, w rejencji Kolonia). W dniu 12 czerwca 1952 r. otrzymała habit zakonny. W duchu powierzonej jej misji kanonicznej pracowała w różnych miejscowościach, najczęściej jako tzw. siostra eksterna i świecka, w duszpasterstwie lub w sekretariatach.

W Münster, przez długi okres 18 lat (1988-2006), siostra Maria Dorothea Fiedler wspierała pracę apostołskiego wizytatora ks. prałata Winfrieda Königa. Ze szczególną troską towarzyszyła osobom późno w Niemczech osiedlonym. Do dzisiaj - sekretariat apostołskiego wizytatora - wiele zawdzięcza jej benedyktyńskiej pracy i precyzji. Po ukończeniu 81 lat życia, w roku 2006 siostra M. Dorothea Fiedler została przeniesiona do Euskirche (Maria Rast). Odtąd wiele czasu spędzała w tamtejszym maryjnym sanktuarium - kapliczce przymierza z MB TMA, modląc się gorliwie w intencjach powierzanych jej osób. Do końca swych dni posługiwała w religijnej księgarni. Obecnie ze smutkiem notuje się fakt, jak bardzo brakuje jej ciepłego i serdecznego przywiązania, tak współsiostrom, jak i współpracownikom urzędu wizytatora apostołskiego.

Siostra Fiedler zmarła w dniu 7 lipca 2014 r., osiągnąwszy piękny wiek 89 lat, i zaledwie w kilka dni po diamentowym jubileuszu życia zakonnego. Została pochowana na cmentarzu w Borkach. Wiele osób - wyrażając głęboką wdzięczność - uczestniczyło w mszy pogrzebowej celebrowanej przez aktualnego wizytatora osób przesiedlonych do Niemiec ks. dr Joachima Giele<sup>1</sup> (, w kaplicy św. Andrzeja w tzw. Ermlandhaus w Münster. Niestety, mówią dzisiaj jej współsiostry z rozrzewaniem, szkoda że wcześniej żadna z nas nie przeprowadziła z nią z

<sup>1</sup> Urodził się w diecezji opolskiej; studia licencjackie odbył w Instytucie Historii Kościoła na KUL. Jest następcą ks. prał. Franz Junga kanonicznego wizytatora księży i wiernych hrabstwa kłodzkiego w latach 1983–2012.

obszerniejszego wywiadu na temat jej kontaktów z charyzmatycznym ks. Gerhardem Hirschfelderem.

### **Świadek dawnej uczennicy o Duszpasterzu Młodzieży Kłodzkiej i Wikariuszu Bystrzycy Kł.**

Dysponujemy tu jedynie listem, który w dniu 10-go lutego 1989 r. dawna uczennica - Urszula Fiedler -prześłała pani Barbarze Franke. W tym czasie była to już Maria Dorothild - siostra zakonna Szentsztackiego Instytutu Sióstr Maryi. Jego oryginalna – niemiecka wersja była publikowana jedynie w niezbyt precyzyjnie oznaczonych fragmentach, najpierw przez Panią Franke, a następnie przez cenzora pism religijnych ks. Gerharda Hirschfeldera emerytowanego ks. profesora Hugo Goetze (zob. Gerhard Hirschfelder. Priester und Märtyrer, Münster 2010, s. 145n). W wersji polskiej, fragmenty mało precyzyjnego przekładu wspomnianego świadectwa zawarto w numerze specjalnym periodyku „Cuda i łaski Boże” (zob. rok 2012, nr 9, s. 10-11). W tej sytuacji po raz pierwszy, przytaczam pełny przekład świadectwa i opracowanie mego autorstwa.

Należy zauważyć, że przed 60-ciu laty Pani Barbara Franke była uczestniczką młodzieżowych mszy św. celebrowanych przez ks. Gerharda w mieście Lewin Kł.. Natomiast w latach 90-tych, stworzyła ona krąg inicjatorów prac na rzecz procesu beatyfikacyjnego wybitnego Kłodzaczanina (nb. współtworzył go również przyjaciel ks. Gerharda H., dawny bystrzycki proboszcz ks. Adolf Langer). W tym czasie siostra zakonna Maria Dorothild miała już 64 lata życia, ale mimo tak wielkiego odstępu czasu, w zredagowanym świadectwie zdołała bardzo wyraziście opisać swoje bystrzyckie kontakty i doświadczenia sprzed 60-ciu lat. W efekcie, w omawianym liście zawarła ona niezwykle wymowne, kompleksowe i cenne świadectwo.

**Odpowiadając na pytanie – „kim był dla mnie ks. Gerhard Hirschfelder w okresie mej młodości?”** napisała: „W 1939 r. do miasta Bystrzycy Kł. i jej młodzieży parafialnej - do której się wtedy zaliczałam – został posłany ks. Gerhard Hirschfelder - Duszpasterz Młodzieży Kłodzkiego Dekanatu. Poprzez swoje ewangeliczne życie, niewyczerpaną dobroć, zrozumienie, dar wczuwania się w sytuację napotykanym ludzi, skromność i niegasnącą pogodę ducha, bardzo szybko zdobył nasze młodzieńcze serca. Te pozytywne cechy kapłańskiego usposobienia, tak niezwykle jak na tamte czasy, uczyniły go bardzo popularnym.

Odkrywaliśmy w nim głęboką duchowość oraz duszpasterski zapał i rozmach. Był dla nas wysłańcem Boga, który swym wielkim sercem ogarnął całą młodzież. Poprzez służebne kapłaństwo, kazania, spotkania, pielgrzymki do sanktuariów Matki Bożej Śnieżnej: na Górze Iglicznej [niem. Spitzberg; 845 m n.p.m., niewielki ale dość stromy, pokryty gęstym lasem bukowym i świerkowym szczyt w Sudetach Wschodnich, w Masywie Śnieżnika] oraz do Barda Śl. - zdobywał nas dla Chrystusa. Każde spotkanie z nim było natchnieniem i impulsem na rzecz umacniania i wzrostu naszej wiary, bowiem zabierał nas z sobą - w promienny krąg miłości Boga i Maryi. Ponadto na plebanii, dla wąskiego kręgu młodzieży prowadził szczególny typ formacji. Zawsze promieniował i umacniał nas swym pokojem, radością oraz duchowym zapałem. W przekonujący sposób ukazywał nam, jak należy odpowiadać na Boże wezwanie, płynące z Ewangelii.

Ze swej strony, jestem mu wdzięczna także i za to, że był moim duchowym kierownikiem. Przekazywał mi religijne czasopisma, których znaczenie odkryłam znacznie później, kiedy zostałam siostrą w Szentsztackim Instytucie Sióstr Maryi, nb. w większości autorami publikowanych w nich artykułów byli liderzy Ruchu Szentsztackiego. Ks. Gerhard był duszpasterzem młodzieży Ziemi Kłodzkiej, a ja bardzo lubiłam mu pomagać w tej posłudze, zawsze kiedy o to prosił. Chętnie też wspominam jego wizyty w naszej rodzinie. W kwietniu 1941 r., przed zakończeniem roku szkolnego, skierowano mnie do miejscowości Ponikwa [wieś u podnóża najwyższego szczytu Gór Bystrzyckich - Jagodna – 977 m n.p.m., w gminie Bystrzyca Kł.) w celu odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Dlatego przez szereg tygodni nie mogłam korzystać z jego kapłańskich rad. Latem 1941 r. odwiedził mnie w tym miejscu, czym sprawił mi ogromną radość. To było nasze ostatnie spotkanie.





Podziwiałam go za to, że na początku II wojny światowej, w wymagających okolicznościach trudnych politycznie czasów, pozostawał wierny swej kapłańskiej misji i niósł światło Ewangelii. Robił to z odwagą, siłą i wytrwałością - pewny obecności Boga, Który był jego schronieniem w każdym napotykanym niebezpieczeństwie. Wielkim cierpieniem nie tylko dla niego, ale zwłaszcza dla nas młodych, było aresztowanie go [przez Gestapo] i osadzenie w kłodzkim więzieniu. Moja mama - wraz ze znajomym - skorzystała z okazji, aby go tam odwiedzić.

Jego „Droga Krzyżowa”, którą napisał w kłodzkim więzieniu, stała się testamentem i duchowym dziedzictwem dla naszego dalszego życia z Chrystusem. W grudniu 1941 r. przetransportowano go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Przecierpiał tam głodowy rok 1942. To był jego życiowy „Wielki Piątek”. Jego męka zakończyła się 1 sierpnia 1942 r.. Boża Miłość zabrała go do prawdziwej ojczyzny w Trójjedynym Bogu. Stał się jednym z męczenników, którzy podarowali swoje młode kapłańskie życie, jako ofiarę za bezkresną nienawiść hitlerowców do Chrystusa.

Latem 1978 r. - wraz ze współsiostrami - odwiedziłam obóz koncentracyjny KL Dachau [wzniesiony przez narodowych socjalistów], który miał być światem pozbawionym Boga i ludzkiej godności. W bezpośredni sposób dotknęłam tam miejsc wstrząsającego cierpienia i umierania. Spoglądanie na miejsca [systemowej] przemocy, nieprawości i nieludzkich okrucieństw było dla mnie wstrząsającym przeżyciem.

Godnym podkreślenia jest fakt, że nienaganna postawa, integralność wiary i życia ks. wikariusza Hirschfeldera, sprawiły, że nie tylko młodzi, ale i cała parafia św. Michała w Bystrzycy Kł. (której podarował nieocenione wartości) darzyła go bezgranicznym szacunkiem. Jego życie, pełne wyjątkowej i serdecznej miłości, która wypływała z głębokiej przyjaźni z Bogiem, nie tylko dla mnie, ale dla wielu stała się niezapomnianym spotkaniem. Jego radosna, utalentowana osobowość i kapłańska postuga, pozostały we mnie żywymi aż do dnia dzisiejszego, ponieważ także i o nim można powiedzieć, iż: „miłość jest silniejsza niż śmierć i piekło” (por. w BT: Pnp 8,6b „bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nie przejedna jak Szeol, żar jej to żar ognia, płomień Pański”).

Dobry Boże - i Matko Boża Najświętsza - spraw, niechaj całe dobro, które ks. wikariusz Gerhard Hirschfelder uczynił, stanie się w pełni owocnym na rzecz umacniania Królestwa Bożego na ziemi. Wypada nam w księdzu wikariuszu Gerhardzie Hirschfelderze dostrzec przyjaciela i współdziedzica Chrystusa, a Bogu [Ojcu] pokłonić się i należycie zań podziękować. Jestem dogłębnie przekonana, że możemy go prosić o orędownictwo u Bożego tronu. Kiedy powierzamy się jego orędownictwu, nie możemy zrobić nic więcej, jak tylko przyjąć świetlane świadectwo księdza Hirschfeldera i przyzywać pomocy tego, który całkowicie żył w Bogu, i w którym spełniła się Wola Boga.

W tym przeświadczeniu umacnia nas także dobrze znana pieśń [liczy 9 zwrotek i jest śpiewana podczas liturgicznej Uroczystości Wszystkich Świętych – „Wy Przyjaciele Boga”]: „**Ihr Freunde Gottes** allzugleich, verherlicht hoch im Himmelreich, // erfleht am Trone allezeit uns Gnade und Bermherzigkeit...” (pol. *Wy, wszyscy razem przyjaciele Boga, uwielbieni wysoko w królestwie niebieskim, // zawsze wypraszać nam na Bożym tronie o łaskę i miłosierdzie...*) Tu następuje drukowany podpis siostry: „**Ursel Fiedler Schwester M. Dorothea Schönstätter Marienschwester**“, a poniżej własnoręczny, ale słabo czytelny autograf.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na Dolnym Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 7.1 - Kraszowice – obecnie dzielnica Świdnicy

Data instalacji: **21 VI 1934 r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.* (AG); zob. AG, *MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r.*, w: *MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935, s. 174-176.*

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA umieszczonego w parku Domu Rekolekcyjnego św. Józefa w Kraszowicach (najprawdopodobniej na potrzeby szensztackiej grupy młodzieży; nb. podobne kręgi istniały m.in. w Dzierżonowie i Zgorzelcu), w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie, że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały, z jednej strony w miejscach strategicznych pod względem liczby odwiedzin katolików, pielgrzymów i turystów, a z drugiej dla rozwijania apostołatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego w miejscach (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki...).

Gdy idzie o obraz MTA w Kraszowicach, to podobnie jak i w okolicy pallotyńskiego Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl., znaczącą rolę odegrał tu ks. Heinrich Grote SAC (\*1884 Freisenbruch k/Eszen +1934), który po powrocie z misji w Kamerunie do 1933 r. postąpił w Ząbkowicach Śląskich jako misjonarz ludowy. Następnie przez krótki okres czasu pełnił urząd rektora domu zakonnego w Kietrze, tzn. do śmierci w dniu 8 marca 1934 r.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932-grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
3	16 V 1934	Tulowice k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy					G MTA	

		grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie				przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA			
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA			
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		K Ołtarzyk/MTA			
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)	
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA		
11	III 1935	Zakrze – k-łśw. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 I			Ołt O MTA		
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA			
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.	
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA			
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA			
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA			
17	ok. 1935	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala	
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA	

#### Legenda:

(I) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA- obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

## Kraszowice (Świdnica)

### Dzieje miejscowości

Kraszowice (do 1945 niem. Kroischwitz, Kreis Schweidnitz) - w opinii językoznawców nazwa może pochodzić od staropolskiej nazwy „kraszienia”, oznaczającej barwienie, ozdabianie czegoś, bądź też „piękne lub ładne pole”.

Obecnie jest to spokojna dzielnica i osiedle mieszkaniowe położone w południowej części Świdnicy (formalne przyłączenie nastąpiło 1 I 1955 r.).

Intensywny rozwój Kraszowic przypada na wiek XIX. Wówczas powstały tu nowoczesne zakłady przemysłowe: w 1855 r., przy ulicy Bystrzyckiej 19a – fabryka narzędzi rolniczych, kotłarnia oraz odlewnia, a w 1866 r. przy ulicy Bystrzyckiej 24 browar. W 1855 r. przy ul. Bystrzyckiej 34, zaczęła funkcjonować fabryka sprzętu sportowego (w tym gimnastycznego) oraz zabawek (jej wyroby eksportowano na cały świat). Przy ulicy Bystrzyckiej 17 istniała niewielka cukrownia.

Przed wojną w Kraszowicach znajdował się m.in.: **dom rekolekcyjno-wypoczynkowy św. Józefa** prowadzony przez SS. Elżbietanki<sup>1</sup> (niem. St. Josef Stift, obecnie parafia kat. pw. Najśw. Serca Pana Jezusa, ulica Przyjaźni 2)<sup>2</sup>, **Restauracja Ludwiga** wraz z ogrodem (niem. Ludwigs Restaurant u. Garten, obecnie filia nr 5 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdnicy, ulica Kraszowicka 55), **Gospoda Liebich’a** z ogródkiem piwnym (niem. Gasthaus Liebich), **Gospoda Graf Molke** (niem. Gasthof zum Graf Molke, z salą koncertową, jadalnią dla gości oraz z ogródkiem piwnym), Hotel sportowy (obecnie, ulica Śląska 31), **pomnik poległych w I wojnie światowej** oraz **stacja kolejowa i remiza ochotniczej straży pożarnej** (obecnie ulica Kraszowicka 40).

Jako peryferyjna miejscowość, a de facto przemysłowa część miasta, Kraszowice zostały przyłączone do Świdnicy w 1955 r. Na jej terenie znajdowały się w tym czasie: szkoła, Zakłady Radiowe „Diora”, osiedle domków jednorodzinnych oraz nieczynna, zdewastowana stacja kolejowa Świdnica Kraszowice. Przez osiedle przepływa rzeka

<sup>1</sup> 16 V 1859 r. do Świdnicy przybyły siostry Elżbietanki. Sprowadził je ks. Józef Graupe, proboszcz kościoła pw. św. Stanisława i św. Wacława. Elżbietanki zamieszkały w domu przy ul. Długiej 66, gdzie założyły szpital (na elewacji tego budynku znajduje się krzyż). Zajmowały się głównie opieką nad chorymi wyznania katolickiego. W l. 1927-29 r. Siostry Elżbietanki wybudowały w Świdnicy, przy ul. Westerplatte duży efektowny szpital, Niestety po II wojnie światowej szpital został siostrom odebrany. Zob. Schematyzm Diecezji Świdnickiej, Świdnica 2010, s. 429-430

<sup>2</sup> W okresie komunistycznym – PRL-u, obiekt ten znacjonalizowano. Na jego terenie umieszczono najpierw Sanepid, a następnie Zakład Techniki Medycznej (w kaplicy znajdował się warsztat, a w prezbiterium narzędziownia. (w przykościelnym parku znajdują się jeszcze pozostałości po dawnym cmentarzyku zakonnym. W dniu 25 VI 2006 r Biskup Świdnicki erygował tu parafię pw. Najśw. Serca Pana Jezusa. Zob. Schematyzm Diecezji Świdnickiej, Świdnica 2010, s. 429-430.

Z kolei nauczyciel z Kraszowic Eduard Gröger w 1886 r. wydał książkę przedstawiającą dane fizjograficzne, topograficzne i statystyczne oraz zawierającą krótki zarys historii powiatu świdnickiego.

Bystrzyca. W Kraszowicach znajdują się również liczne ogródki działkowe. Osiedle jest w miarę dobrze skomunikowane z resztą miasta. Głównymi ulicami Kraszowic są ulice: Bystrzycka, Śląska, Kraszowicka.

Stacja kolejowa „Świdnica Kraszowice” (obecnie nieczynna) była usytuowana na linii kolejowej nr 137 łączącej Katowice i Legnicę, a powstała w 1855 r. jako przystanek o niemieckiej nazwie „Jacobsdorf” (pol. Jakubowice)<sup>3</sup>. Pierwotny budynek stacji Jakubowice został adaptowany do celów mieszkalnych. Natomiast lokalizację nowej wersji stacji (zbud. w 1908 r.) przesunięto, w kierunku do obecnego budynku. Było to związane z budową linii do Jedliny Zdrój w 1904 r. Wówczas zmieniono nazwę stacji na „Croischwitzstadt”. Po 1945 r. jej nazwy zmieniano kilkakrotnie, najpierw na Kroischwitz, Kraszewice, Kraszowice. Ostatnia zmiana nazwy miała miejsce po włączeniu Kraszowic do Świdnicy i otrzymała brzmienie „Świdnica Kraszowice”. Aktualnie, budynek dworca znajduje się w świdnickiej dzielnicy Kraszowice, przy ul. Kraszowickiej i od roku 2004 jest zamknięty.

Rekolekcyjno-wypoczynkowy dom św. Józefa

Zamek Kraszowice (dawnego sołectwa dziedziczone, z zbud. w XVIII w. w stylu barokowym, jako pałac rodziny von Frankenberg) w dniu 22 grudnia 1886 r. został zakupiony przez ks. Hugona Simona dla sióstr Elżbietanek (niem. Graue Schwestern) z przeznaczeniem na dom wypoczynkowo-rekolekcyjny. Pod k. XIX w.



obok dawnego pałacu, na potrzeby sióstr zakonnych i wiernych wybudowano średniej wielkości kościół – przylegający doń – jako domową kaplicę. Również i jej wnętrze i wyposażenie utrzymano w stylu neogotyckim. Ołtarz główny poświęcono Najśw. Sercu Pana Jezusa, a ołtarze - boczne NMP i św. Józefowi. Z tyłu pałacu istniał niewielki park, w którym siostry miały z jednej strony miejsce modlitwy (Grotę Lurdzką), a z drugiej niewielki zakonny cmentarzyk. Po II wojnie światowej Siostry Elżbietanki, jeszcze przez krótki okres były w posiadaniu tego obiektu. W pewnym okresie umieszczono tu szpital zakaźny. Aktualnie, jest tu siedziba parafii pw. Najśw. Serca PJ, administracji Caritasu, a obok



funkcjonuje Świdnickie Hospicjum i ZOL św. Ojca Pio.

MTA-Grotte in Kroischwitz b. Schweidnitz, St. Josefsstift 21. 6. 1934

Kraszowice (obecnie dzielnica Świdnicy – obok kościoła, przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa - w parku - grotka z obrazem MTA, (od 21 VI 1934 r.);

„Aus Anlaß des Marianischen Volksjahres, wo überall die Liebe zur Dreimal Wunderbaren Mutter nach außen drängte, um weitere Kreise zu erfassen, kamen wir darauf, in unserem so beliebten Exerzitenort Kroischwitz bei Schweidnitz in Schlesien im dortigen St. Josefsstift ein Bild



der Mutter anzubringen in der Lourdesgrotte im Park, wo schon ein schlichter Altar sich befindet, auch hl. Messe und Andachten gehalten werden.



Noch ein weiterer Beweggrund lag vor; es soll ein schlichtes Denkmal dankbarer Verehrung sein für unseren langjährigen Führer und Exerzitenmeister, Pater Rektor Heinrich Grote in Katscher, der am 8. März 1934 vom ewigen Hohenpriester

<sup>3</sup> W 1854 r. - podczas budowy linii kolejowej ze Świdnicy do Dzierżoniowa odkryto, w pobliżu obecnej stacji kolejowej Świdnica Kraszowice groby ciałopalne ludności kultury łużyckiej.



abberufen wurde. Sein Lebenswerk soll dadurch auch gefördert werden, damit die Mutter immer mehr anerkannt und geliebt werde.

So bildete die Einrichtung und Umgestaltung dieses kleinen Heiligtums den Höhepunkt in unseren marianische Exerzitien. Am 3. Tag nach vorangegangener Anbetungsstunde in der schönen Hauskapelle zogen wir in Prozession in stiller Abendstunde durch den friedlichen Park singend zur Grotte. Voll dankbarer Freude klang's der Mutter froh entgegen: ‚Ein Bild ist mir ins Herz gegraben‘. Hierauf ergriff unser H.H. Exerzitienmeister P. [Antonius] Sybon SAC das Wort, gab allen Anwesenden und Gästen näheren Aufschluß über unser Unternehmen, führte uns dann in machtvoller, begeisterter Liebe nach Schönstatt zur Gnadenstätte, zeigte die Bedeutung des Gnadenkapitals und erfüllte unsere Herzen mit verantwortungsbewußter, opferbereiter Liebe und Hingabe. Auch von diesem neuen Heiligtum soll flutendes Leben ausgehen, es soll Schönstattgeist und Schönstattleben wecken.



St. Josefstift, Croischwitz. [www.mojamiesto.swidnica.pl](http://www.mojamiesto.swidnica.pl)

– Dann vollzog sich die Weihe. Ergreifend war's, aber wir spürten doch sehr unsere Geringfügigkeit. Nach gemeinsamem Gebet erklang das so gern gesungene Lied: ‚Segne Du, Maria‘. – Lang verweilten wir nachher noch bei der Mutter. Wir konnten uns kaum trennen.

Seitdem halten wir immer wieder Einkehr; finden immer wieder neue, gutwillige Menschen den Weg zum Mutterherzen“.



W kronikarskiej relacji RSZ czytamy że: „z okazji cyklicznych obchodów 1934: ‘Maryjnego roku ludu’ na wielu miejscach miłość do MB MTA przynaglała nas do tego, aby stała się ona udziałem jak najliczniejszego kręgu osób. Naszą uwagę skierowaliśmy na ulubiony Dom Rekolekcyjny w Kraszowicach k/Świdnicy, na Śląsku – na fotografii po lewej. Kopię obrazu MB MTA postanowiliśmy umieścić w lurdzkiej grocie, usytuowanej w parku domu św. Józefa [prowadzonego przez SS. Elżbietanki; niestety nie zachowała się do naszych czasów]. Znajduje się w niej piękny ołtarz, można tam celebrować Msze św., jak też prowadzić nabożeństwa. Istnieje jeszcze jeden motyw naszego postępowania. Powinien to być wspaniały pomnik naszej wdzięcznej czci wobec wieloletniego moderatora i ludowego misjonarza ks. Heinrich’a Grote SAC (\*1884 Essen +1934 Racibórz) [od 1933 r. rektora w Kietrze, którego 8 marca 1934 r. Najwyższy i Wieczny Kapłan powołał do siebie<sup>4</sup>. Przez co, jego życiowe dzieło nabierze jeszcze większej mocy oddziaływania, tak aby Matka Boża była coraz pełniej poznana i powszechniej kochana.



Zmodyfikowanie i ubogacenie tego miejsca świętego (groty MB z Lourdes) stanowiło kulminacyjny moment naszych maryjnych rekolekcji. Trzeciego dnia, po uprzedniej adoracji przeżytej w pięknej kaplicy tutejszego Domu Rekolekcyjnego, w cichej atmosferze wieczoru, ze śpiewem na ustach przeszliśmy przez spokojny już park do groty. Pełni wdzięczności radości zmierzaliśmy ku Matce śpiewając: ‘Pewien obraz zapadł mi głęboko w serce’ (niem. "Ein Bild ist mir ins Herz gegraben").

<sup>4</sup> W dniu 8 marca 1934 r. w Raciborzu (niem. Ratibor) zmarł ks. Heinrich Grote SAC (ur. 1884 w Freisenbruch, obecnie dzielnica wschodniej części miasta Essen, przynależał do niemieckiej Prowincji Trójcy Świętej. Posługiwał jako misjonarz w Kamerunie. Po powrocie z misji przynależał do domu w Limburgu, a we Frankenstein (po 1945 r. Ząbkowice Śląskie) pracował jako misjonarz ludowy. W 1933 r. był rektorem w Katscher (obecnie Kietrz, w pow. głubczycki). Został pochowany w Katscher (w szensztackiej kapliczce MTA).

Następnie rekolekcjonista ks. Antonius Sybon SAC (\*1900 Kluczbork; św. kapł. 1929; w 1930 i 1937 posługiwał w Kietrze)<sup>5</sup>, w zwięzłych słowach, wyjaśnił cel naszego przedsięwzięcia uczestnikom rekolekcji i gościom przybyłym na tę uroczystość. Po czym z płomienną miłością przedstawił naszą praświątynkę z Schönstatt i pojęcie kapitału łaski. Na koniec napełnił nasze serca duchem odpowiedzialności oraz miłością zdolną do ofiary i poświęcenia. Również i z tego świętego miejsca powinny wy płynąć strumienie życia. Powinien rozbudzić się duch Szensztatu i szensztackiego życia. W tym momencie dokonano się poświęcenie obrazu MTA umieszczonego w grocie. Przejmującym było to, że odczuwaliśmy naszą małość i znikomość. Po wspólnotowej modlitwie zabrzmiała nasza ulubiona pieśń: „Segne Du,- Maria” (pol. Pobłogosław nas Maryjo). Po czym na dłuższą chwilę zatrzymaliśmy się przy naszej Matce. Ciężko było z tego miejsca odchodzić.



*Otdąd przychodzimy tu na chwile skupienia, a coraz to bardziej kolejni ludzie dobrej woli znajdują drogę do serca Maryi”.*

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; [www.mojemiasto.swidnica.pl](http://www.mojemiasto.swidnica.pl).

#### Literatura pomocnicza:

- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- S. Tyllus, Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352-1354.
- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti Verlag Friedberg 2014.
- M. Probst, Lebensweg eines Glaubenszeugen. Briefe und Dokumente von Pater Richard Henkes SAC, Pallotti Verlag Friedberg 2016.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytny 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980.
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- I. Bińkowska, R. Eysymontt, A. Hryniewicz, Studium Historyczno-Urbanistyczne Ząbkowic Śląskich, Wrocław 1996 [Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków we Wrocławiu. Oddział Zamiejscowy w Wałbrzychu, nr 3709].
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung” 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- M. Szpila, Biblioteka księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, Wrocław 1998 [maszynopis pracy magisterskiej w bibliotece księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich].
- Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejank, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.

<sup>5</sup> 34-letni rekolekcjonista ks. Antoni Sybon SAC najprawdopodobniej przybył z Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl. (niem. Frankenstein). Dotychczas nie odnaleziono jednoznacznych przekazów źródłowych. Zob. Catalogus venerabilis cleri Archidioecesis Olomucensis, 1937.

## Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



### 7.2 - Görlitz – kościół parafialny św. Jakuba Ap, aktualnie katedra

Data instalacji obrazu MTA: **01 V 1935 r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.* (AG).



#### 1 - Bój o dusze w czasach nazizmu i dziś

Siłą Kościoła byli i zawsze będą kanonizowani i niekanonizowani święci. Bowiem mocą Kościoła były i są relacje osobowe: relacja człowieka z Trójjedynym Bogiem i relacja wspólnoty Kościoła. Sztuką życia chrześcijanina – mistyką życia codziennego jest zakorzenienie w Trójjedynym Bogu i życie z prawdy o Bożym miłosierdziu. Jest to permanentne doświadczenie bycia zawsze i bezgranicznie kochanym (por. 1 J 4, 16), zwłaszcza w słabościach i powtarzających się upadkach. Dlatego od lat zadaję sobie pytanie: jaką siłą oddziaływania dysponował ten skromny kapłan, mistyk i prorok, gigant ducha i przyjaciel Maryi MTA - ks. Josef Kentenich SAC (nb. w świetlany sposób wpisał w nurt obrony



zachodniej, chrześcijańskiej cywilizacji – cywilizacji życia i kultury dawania), że nazistowski - bandycki aparat władzy, niemiecki – perfekcyjny przemysł wynaradawiania i unicestwiania całych narodów, jakim była hitlerowska III Rzesza (wytworzyła pandemię satanizmu i tsunami grzechu, a śmierć wyznaczyła na profesorkę życia), musiał się uciec do uwięzienia go w „fabryce śmierci” – KL Dachau, z zamiarem zbrodniczego „wyciszenia”, aż po odebranie życia jemu i współpracownikom – charyzmatycznym pallotynom?

W każdym czasie należy mieć świadomość, że brak wiedzy o tym, jak żyć w jedności z Bogiem oraz jak bronić się przed atakami złego ducha, prowadzi do niepotrzebnych cierpień i osłabienia sił na drodze zmagania o świętość („wysoką miarę życia codziennego”) i realizację postannictwa Kościoła. Nie zapominajmy więc, że naszą mocą i jedynym Zbawicielem człowieka jest Jezus Chrystus Ukrzyżowany i Zmartwychwstały. Kościół jest z Eucharystii i Chrystusa, a nie z ludzkich projektów i dlatego jesteśmy pewni, że Kościół – nawet jako „mała trzódka” będzie istniał, i żył zgodnie ze swoją misją.

W naszych czasach utopiści i demiurgowie, postnowocześni ideologowie, pseudonaukowcy oraz zgenderyzowani politycy, w organizacjach międzynarodowych, a także w wielu już krajach, chwycili w swoje ręce stery władzy i kulturkampfu i wiodą ludzkość w tragiczną otchłań bezrozumna oraz totalnej śmierci. Zgodnie, najpierw z oświeceniowymi, a potem z marksistowskimi, leninowskimi i nazistowskimi zaleceniami na rzecz „nowego porządku” i „raju na ziemi”. Po raz kolejny, jak w dobie komunizmu i niemieckiego nazizmu, w nowej gigantycznej formie i na wielu płaszczyznach prowadzona była i jest bezpardonowa walka o chrześcijańską tożsamość, godność i rząd dusz.

Pod tym względem interesującym jest chociażby fakt, że w 1933 r. kiedy Hitler został kanclerzem to w szybkim tempie rozpoczął przebudowę miast w neopogańskim – demonicznym duchu Wielkiej Rzeszy (nb. w cywilizacji chrześcijańskiej, w średniowieczu centrum miast stanowiły gotyckie kościoły, katedry; niestety zostały zdetronizowane w dobie rewolucji francuskiej, która w centrum miast postawiła ratusz, demokratycznie wybranego przedstawiciela ludu). Hitler na głównego architekta wybrał najpierw Paula Troosta, a po jego śmierci - Alberta Speera. Ten ostatni był zafascynowany Wielkim Ołtarzem Zeusa (odkrytym w starożytnym Pergamonie po 1878 r. przez niemieckiego inżyniera Carla Humanna), nb. Ołtarz Zeusa nazywany jest tronem szatana.

Ołtarz Pergamoński ma 120 metrów długości, ogromne schody i fryz ozdobiony scenami z Gigantomachii – walki greckich bogów z gigantami. Zaprojektował go Menekrates z Rodos w latach 180–160 p.n.e., a upamiętnia zwycięstwo nad Galatami. Historycy sztuki uważają, że jest on szczytowym osiągnięciem sztuki helleńskiej. W 1934 r. zainspirowany nim inż. Speer stworzył monumentalną replikę, powtarzając jego kształt i formę, ale w gigantycznej skali. Na potężnym terenie wieców i zjazdów nazistowskiej partii Niemiec (obszar 16,5 tys. km<sup>2</sup>) wybudował w Norymberdze trybunę Zeppelinfeld (360 m szerokości), która w latach 1933-1938 miała służyć na wiecach członków NSDAP<sup>1</sup>, jako pogański ołtarz dla wystąpień nazistowskiego „mesjasza” – Adolfa Hitler’a, totalnie pograżonego w okultyzmie.

Pod koniec ciemnego 20. stulecia, św. Jan Paweł II Wielki z mocą i ewangeliczną mądrością mówił do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte: „W ten sposób znajdujemy się w samym centrum sprawy, której na imię: człowiek. **Człowiek: każdy i każda z was. Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie.** Każde z tych przykazań, które wymienia z przekonaniem młody rozmówca Chrystusa, każda zasada moralności, jest szczególnym punktem, od którego rozchodzą się drogi ludzkiego postępowania, a przede wszystkim drogi sumień. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. **W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W**

---

<sup>1</sup> Od 1933 r. odbywały się w tym miejscu „Pole Zeppelin i trybuna Zeppelin” kluczowe wydarzenia Reichswehry lub Wehrmachtu i Służby Pracy Rzeszy oraz apel przywódców politycznych NSDAP.

W latach 1935-1937 Zeppelin Meadow został przeprojektowany według planu Alberta Speera (1934) na plac apelowy z trybunami, z główną trybuną Zeppelin zbudowaną po północno-wschodniej stronie boiska, jako dominującym tłem. Jest to jedyna ukończona konstrukcja na terenie wieców nazistowskiej partii.



**pierwszym wypadku — rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku — człowiek się degradowuje. Grzech pomniejsza człowieka”** (Gdańsk – Westerplatte, 12 VI 1987 r.).

W encyklice św. Jana Pawła II „Centesimus annus” znajdują się ciągle ważne i nadal paląco aktualne słowa: „Historia uczy, iż demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Słowański Papież wskazywał, że totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy i pisał w „Centesimus annus”, że ważnym, a nawet decydującym czynnikiem procesu budzenia oporu przeciw komunistycznemu zniewoleniu była działalność Kościoła w obronie i dla umocnienia praw człowieka.



## 2 - Szentszackie kącki na ziemi kłodzkiej i Śląsku

2.1. – Szentszacka ewangelizacja inicjowana miłością Jezusa i Maryi: prowadzić do osobistej relacji z Chrystusem

Emmanuel - Jezus Zmartwychwstały - „Ten sam wczoraj i dziś” (Hbr 13,8) jest Źródłem, Dawcą i Panem Życia oraz jedynym Zbawicielem człowieka. Obrona, odbudowa i rozkwit Kościoła nastąpi tylko w Chrystusie – „Winnym Krzewie” (J 15). Układanie się ze światem to tragiczna ułuda, pułapka, zniewolenie i utrata godności dziecka Bożego.

Bunt i afirmacja jawią się jako bieguny konfliktu, który nie tylko w dobie III Rzeszy, ale i współcześnie dzielił i charakteryzuje naszą cywilizację. Podobnie, jak wtedy, także i dziś, chrześcijańskie *agere contra* wyraża się poprzez wprowadzanie ludzi w świat pogłębionej wiary oraz umacnianych nie tyle tradycji co osobowych relacji z Trójjedynym Bogiem Miłością, Maryją Matką Kościoła i Stolicą Mądrości oraz w komunii ze świętymi i czynną miłością, obejmującą także i nieprzyjaciół. Papież Franciszek podczas środowej audiencji, w ramach co tygodniowej katechezy, podjął wymiar duchowy, kontemplacyjny osoby ludzkiej (5 V 2021 r.). Głosił, że nie jest on jeszcze «modlitwą kontemplacyjną – jest trochę jak „sól” życia: nadaje smak, nadaje styl naszym dniom. Kontemplacja nie jest przede wszystkim sposobem działania, lecz sposobem istnienia.

Bycie człowiekiem kontemplacyjnym nie zależy od oczu, lecz od serca. I tu pojawia się modlitwa, jako akt wiary i miłości, jako „oddech” naszej relacji z Bogiem. Modlitwa oczyszcza serce, a wraz z nim rozjaśnia także spojrzenie, pozwalając nam pojąć rzeczywistość z innego punktu widzenia. Katechizm opisuje tę przemianę serca przez modlitwę, cytując słynne świadectwo świętego Proboszcza z Ars: „Kontemplacja jest spojrzeniem wiary utkwionym w Jezusa Chrystusa. «Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie» – mówił do w czasach swego świętego proboszcza wieśniak z w Ars modlący się przed tabernakulum.. [...] **Światło spojrzenia Jezusa oświeca oczy naszego serca; uczy nas widzieć wszystko w świetle Jego prawdy i Jego współczucia dla wszystkich ludzi**” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2715). Wszystko rodzi się stąd: z serca, które czuje, że jest postrzegane z miłością. Wtedy rzeczywistość jest kontemplowana innymi oczyma».

Nic więc dziwnego w tym, że dzięki autentycznym chrześcijanom w każdej epoce (nawet w dobie prześladowań) ujawnia się auto i ewangelizacyjna oraz kulturotwórcza siła pobożności ludowej. W tym duchu poucza nas papież Franciszek „**Autentyczna wiara – która nie jest nigdy wygodna ani indywidualistyczna – zawsze pociąga za sobą głębokie pragnienie zmiany świata, przekazania wartości, zostawienia czegoś dobrego po sobie na ziemi.** Kochamy tę wspaniałą planetę, na której umieścił nas Bóg, i kochamy zamieszkującą ją ludzkość ze wszystkimi jej dramataми i zmęczeniem, z jej pragnieniami i nadziejami, z jej wartościami i jej kruchością. Ziemia jest naszym wspólnym domem i wszyscy jesteśmy braćmi’ (Adhortacja apostolska Papieża Franciszka "Evangelii gaudium" z 24 XI 2013 r., EG, 183).

„Każdy lud jest twórcą swojej własnej kultury oraz protagonistą swojej historii. Kultura jest czymś dynamicznym, co lud wytwarza nieustannie, i każde pokolenie przekazuje następnemu zbiór postaw odnoszących się

do różnych sytuacji egzystencjalnych, które to pokolenie musi na nowo przepracować wobec stojących przed nim wyzwań. Człowiek jest «jednocześnie dzieckiem i ojcem kultury, w której żyje». Gdy pośród jakiegoś ludu została inkulturowana Ewangelia, w swoim procesie przekazu kulturowego przekazuje również wiarę zawsze na nowe sposoby. Stąd doniosłość ewangelizacji pojmowanej jako inkulturacja. Każda cząstka Ludu Bożego, przekładając w swoim życiu Boży dar według własnego geniuszu, daje świadectwo przyjętej wierze i ubogaca ją nowymi sposobami wyrazu, które są wymowne. Można powiedzieć, że «lud cały czas ewangelizuje siebie». Nabiera tu znaczenia pobożność ludowa, będąca autentycznym wyrazem spontanicznej działalności misyjnej Ludu Bożego. Chodzi o rzeczywistość w nieustannym rozwoju, w której Duch Święty jest protagonistą” (EG, 122).

## 2.2. – Kulturowy, historyczny i eklezjalny *genius loci* Łużyc i miasta Görlitz,

Należy zauważyć, że rewolucja Marcina Lutera wraz z totalitarną zasadą „*cuius regio eius religio*” *de facto* aż na trzy stulecia spowodowała na Łużycach niemalże całkowity zanik katolicyzmu i postępujące wynaradawianie Słowian Zachodnich - Serbołużyczan. Pierwsze oznaki ponownego ożywienia pojawiły się dopiero z nowym porządkiem politycznym Europy Środkowej, jaki powstał po Kongresie Wiedeńskim (1815)<sup>2</sup>. Otóż w roku 1821 pruska część Łużyc<sup>3</sup> stała się częścią diecezji wrocławskiej (niebawem jednej z największych w Europie). W następstwie czego, rozpoczęte w Prusach reformy państwowe i samorządowe, pośrednio wywarły znaczący wpływ na kształt administracji kościelnej i samego duszpasterstwa. Bowiem za przenoszonymi na Łużycę,



do protestanckich miast, urzędnikami państwowymi i kadrą armii przemieszczali się także i katolicycy obywatele. W odpowiedzi na ich wymagania, powstały na Łużycach pierwsze katolickie parafie (Görlitz 1835 r. – zob. *kościół św. Krzyża – na zdjęciu po lewej*; Cottbus 1852 r., stolica Dolnych Łużyc)<sup>4</sup>. Ze względu na otwieranie kopalni węgla i hut szkła przybywało również wielu katolickich robotników, co wymagało otwierania kolejnych ośrodków duszpasterskich. W ten sposób przed I wojną światową powstało dwanaście nowych parafii.

Nowo osiedleni katolicy przybywali głównie z Górnego Śląska i Wielkopolski oraz z górskich terenów położonych pomiędzy Śląskiem i Czechami. Kapłani oddelegowani przez biskupów do opieki pastoralnej, w zasadzie pochodzili z tych samych regionów, więc natychmiast mogli organizować duszpasterstwo ściśle związane z tradycjami i obrzędami katolickich imigrantów. Dzięki czemu w łużyckich

<sup>2</sup> Międzynarodowy kongres 1814–15. to konferencja międzynarodowa, która trwała od września 1814 do 9 czerwca 1815 r. Została zwołana z inicjatywy zwycięzców napoleońskiej Francji (Rosja, Wielka Brytania, Austria, Prusy) z udziałem przedstawicieli 16 większych państw europejskich. Miała na celu dokonanie zmian ustrojowych i terytorialnych w Europie po upadku cesarza Napoleona I. (czyli przywrócenie odwiecznym dynastiom utracone trony) oraz zapewnienie trwałego pokoju.

*De facto* obradowali i decydowali jedynie przedstawiciele 5 mocarstw: Wielkiej Brytanii, Austrii, Rosji, Prus i Francji (austriacką delegacją kierował K. Metternich, pruską — K. Hardenberg, rosyjską — K. Nesselrode, brytyjską — R. Castlereagh, a później A. Wellington) oraz Francji (głównie dzięki talentom dyplomatycznym Ch. M. Talleyranda). W wyniku postanowień kongresu wiedeńskiego zorganizowano Związek Niemiecki, połączono Belgię z Holandią, zagwarantowano Szwajcarii wieczystą neutralność; z wielkich zmian terytorialnych skorzystały głównie Prusy i Austria. W praktyce - cesarz Franciszek I stanął na czele Związku Niemieckiego. Prusy uzyskały znaczną część Nadrenii i Westfalii, północną Saksonię i Pomorze Szwedzkie.

Kongres wiedeński był reakcją na wielkomocarstwową politykę Napoleona I, a także pierwszą historyczną próbą utworzenia międzynarodowego ładu w skali kontynentu i skutecznej nad nim kontroli (Święte Przymierze). W konsekwencji opowiedział się za tłumieniem ruchów republikańsko-demokratycznych i narodowych w Europie. Zob. W. Zajewski, Kongres wiedeński i Święte Przymierze, w: Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji 1815–1849, red. W. Zajewski, Warszawa 1991; D. King, Wiedeń 1814, Poznań 2009; W. Dobrzycki, Epoka Kongresu Wiedeńskiego i Świętego Przymierza 1815-1870, Warszawa 2009.

<sup>3</sup> W okresie napoleońskim całe Łużycy zostały włączone do Saksonii. Natomiast Kongres Wiedeński (1815) zdecydował o pozostawieniu przy niej jedynie południowo-zachodniej części Łużyc Górnych (Budziszyn), natomiast całe Łużycy Dolne i część północno-wschodnich Łużyc Górnych zostały przekazane Prusom; pierwsze włączono do Brandenburgii, zaś drugie do Prowincji Śląskiej. W tym czasie w Saksonii żyło ok. 50 tysięcy Łużyczan, zaś w Prusach ok. 200 tysięcy. W Brandenburgii dopuszczono wprawdzie posługiwanie się łużyckim w niższych klasach, ale kładziono nacisk na szybkie przechodzenie na język niemiecki i kontynuowano germanizację (zmiana nazwisk, nazw miejscowych, itp.), co doprowadziło do całkowitego zniemczenia północnej części Łużyc Dolnych.

<sup>4</sup> Zob. P.C. Birkner, Bischofsitz infolge der Grenzziehung an der Oder und Neiße, „Tag des Herrn“ (2011) August – Spezial (Sonderausgabe zur Weihe des neuen Görlitzer Bischofs), s. 12.

parafiach ukształtował się na tyle silny duch wspólnoty i świadomość bycia Kościołem katolickim, że było możliwym przetrwać trudne czasu Kulturkampfu oraz wyzwania I i II wojny światowej. Wyrazem obronionej i umocnionej żywotności oraz katolickiego ducha były kolejne erygowane parafie i wznoszone świątynie.

Ponadto, w efekcie pertraktacji z Watykanem, na mocy konkordatu z Prusami z roku 1929 (a w przededniu konkordatu z III Rzeszą z 20 VII 1933 r.) – biskupstwo wrocławskie zostało wyniesione do rangi arcybiskupstwa. Odtąd jego ordynariusz - ks. kard Adolf Bertram (zarazem przewodniczący Fuldajskiej Konferencji Episkopatu w latach 1920–1945) stał się głową osobnej, rozległej prowincji kościelnej, która obejmowała poza archidiecezją wrocławską, diecezję berlińską, delegaturę w Pile oraz diecezję warmińską. Po zakończeniu II wojny światowej i śmierci 86-letniego kard. Bertrama (+ 6 VII 1945) kapituła wrocławska, zgodnie z prawem, wybrała na okres do mianowania nowego arcybiskupa, wikariuszem kapitulnym swego dziekana ks. dra Ferdinanda Piontka (\* 5 XI 1878 Głubczyce +2 XI 1963 Görlitz; który ten urząd przyjął 24 VII 1945 r.; zob. na zdjęciu z 1963 r., postać z lewej obok nowo konsekrowanego bpa pomocniczego G. Schaffrana)<sup>5</sup>. Z drugiej strony, w dniu 08 lipca 1945 r. ks. kard. August Hlond (\*1881 +1948) - prymas Polski<sup>6</sup>, otrzymał od Stolicy Apostolskiej specjalne pełnomocnictwa dla uregulowania polskiej administracji kościelnej „*in tutto territorio polacco*” (w tym także na ziemiach zachodnich). W oparciu o te uprawnienia (na dotychczasowym terenie archidiecezji wrocławskiej) kard. Hlond ustanowił trzy nowe jednostki administracyjne ze stolicami we Wrocławiu, Opolu i Gorzowie Wlkp. W tej sytuacji,



nowo wybrany wrocławski wikariusz kapitulny ks. dr Ferdinand Piontek zadeklarował papieżowi wierność i posłuszeństwo, ale równocześnie widział konieczność zabezpieczenia administracji kościelnej i duszpasterstwa na obszarze archidiecezji wrocławskiej, który pozostał w Niemczech, na Zachód od Nysy Łużyckiej. Tym bardziej, że na tym terenie przebywały dziesiątki tysięcy przesiedlonych Niemców, oczekujących na swoje nowe - docelowe miejsce zamieszkania.

W takich to polityczno- eklezjalnych realiach, w mieście Görlitz - jeszcze przed stu laty niemalże w 100 % protestanckim (i nb. największym w metropolii po Wrocławiu) powstała teraz swego rodzaju „filia” arcybiskupiego wikariusza generalnego Wrocławia. Na łużyckiej części archidiecezji wrocławskiej żyło w tym czasie ok. 100 tys. katolików. W celu zabezpieczenia należytej opieki duszpasterskiej i zagwarantowania jurysdykcji

<sup>5</sup> Ferdinand Nikolaus, Andreas Piontek pochodził z rodziny Ślązaków. Stąd mówił zarówno po niemiecku jak i po polsku. Ukończył Gimnazjum Królewskie w Raciborzu, a następnie studiował teologię i filozofię na Uniwersytecie Wrocławskim. W 1907 r. uzyskał doktorat z teologii. Jako kapłan posługiwał w: od 1903 r. w Berlinie (Weissensee, Lichterfelde), a następnie w Koszalinie. Podczas pobytu na Pomorzu został kapelanem wojskowym dla katolików w Koszalinie i Białogardzie. Od 1921 r. pracował w duszpasterstwie i administracji kościelnej we Wrocławiu. Od 1921 r. był kanonikiem kapituły katedralnej, od 1933 prałatem i proboszczem parafii archikatedralnej, a od 1939 r. dziekanem kapituły katedralnej. W kurii biskupiej zajmował się m.in. sprawami komisariatów arcybiskupich w Czechosłowacji.

W 1945 przed oblężeniem opuścił Wrocław i udał się do Lubania, a następnie do Litomierzyc. Po zakończeniu działań wojennych przebywał krótko w Zgorzelcu i Legnicy. 16 lipca 1945 r. po śmierci kardynała Adolfa Bertrama został wybrany na wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej. Po spotkaniu z kardynałem Augustem Hlondem i przejęciu archidiecezji przez polskich administratorów (Gorzów, Opole, Wrocław,) w miarę możliwości organizował życie religijne dla pozostających jeszcze na Śląsku niemieckich katolików.

W 1946 r. wyjechał z Wrocławia i przebywał w Peine w Brytyjskiej Strefie Okupacyjnej. W 1947 r. osiadł w Görlitz w Radzieckiej Strefie Okupacyjnej. Objął rządy w niemieckiej części archidiecezji wrocławskiej. Mimo trudności podjął się reorganizacji podległego mu ordynariatu. Zorganizował kurię w Görlitz, seminarium duchowne w Neuzelle. Podzielił też administraturę zgorzelecką na sześć dekanatów.

W 1953 r. otrzymał przywilej noszenia infuły i pastorału. W 1959 r. został nominowany administratorem apostolskim w Görlitz i konsekrowany biskupem tytularnym Barca (w 1963 r. został mianowany prałatem -asystentem tronu papieskiego). Zob. m.in. Annuario Pontificio per l'anno 1953, Città del Vaticano 1953, s. 1106; Th. R. Elßner, PIONTEK, Ferdinand, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon (BBKL). Band 23, Bautz, Nordhausen 2004, k. 1102–1111; B. Snoch: Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement do wydania drugiego, Katowice: Muzeum Śląskie, 2006, s. 89.

<sup>6</sup> Kardynał August Hlond należy do najwybitniejszych postaci naszej historii w XX w. Był prymasem w Polsce odrodzonej i zniewolonej przez dwa totalitarne systemy. W tych trudnych chwilach na łożu śmierci (przed 22 X 1948 r.) – w obecności kapłanów i sióstr zakonnych, zgromadzonych w szpitalu Elżbietanek na Mokotowie – prymas Hlond prorokował: „Teraz was błogosławię i waszą trzode, i wasz lud, i Warszawę. Aby Królestwo Boże powiększało się [...] i osiągnęło zwycięstwo. Walczcie z ufnością! Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujcie! [...] Zwycięstwo, gdy będzie, będzie zwycięstwem błogosławionej Maryi Dziewicy”. Zob. ks. J. Wąsowicz SDB, Prymas trzech epok. Kardynał August Hlond (1881–1948), „Biuletyn IPN” (2018) nr 7-8.



kościelnej ks. dr Piontek (+ 2 XI 1963) już w 1946 r. otrzymał uprawnienia biskupa diecezjalnego, a w 1958 r. przyjął święcenia biskupie.

### 2.3. - Ważne i wymowne fakty natury religijnej – znaki życia Kościoła – komunii i chrześcijańskiej nadziei

Monumentalny kościół św. Jakuba w Görlitz (konsekrowany w 1900 r.) funkcjonował w parafii św. Krzyża najpierw jako kuracyjny (czyli mniej niż filialny). Dopiero od 1918 r. już jako parafialny. Przypomnijmy, został on wzniesiony w mieście Görlitz z powodu szybko rosnącej w XIX w. liczby katolików (nb. w XVI w. miasto to stało się de facto protestanckim i to wręcz opresyjnie). Po 25 latach - w roku 1925 czyli srebrnego jubileuszu kościoła, w e Görlitz mieszkało już 85.625 osób, w tym 11 tys. katolików, z czego ok. 5 tys. w parafii św. Jakuba Ap.<sup>7</sup> W tym czasie życie religijne parafii umacniały zwłaszcza takie grupy jak: stowarzyszenie Różańca Św., Maryjna



Kongregacja Panien (z siedzibą we Wrocławiu) oraz Kongregacja Matek. Znaczący wpływ na życie parafii miały dobrze przeprowadzone misje oraz konferencje wygłaszane m.in. przez księży jezuitów w okresie 1933-1937. Od 1930 r. istniało w parafii młodzieżowe centrum (niem. Jugendheim), które w krótkim czasie doświadczało coraz większych ograniczeń, trudności i terroru ze strony niemieckich nacjonalistów, aż w 1939 r. zostało całkowicie zamknięte przez policję<sup>8</sup>.

Ważnym i interesującym jest również fakt utrzymywania przez parafię bliskich więzi z ojcami redemptorystami i to w czasie II wojny światowej. Otóż 8 października 1944 r. w rocznicę poświęcenia kościoła, parafie miasta Görlitz i okolicy obchodziły tzw. Katolikentag Górnych Łużyc. Z tej okazji uroczyste kazanie nt. „In der Zeiten Not vertraue fest auf Gott” (pol. W sytuacji próby mocno ufaj Bogu<sup>9</sup>) wygłosił o. Kugler z sanktuarium Philippsdorf k/ Hernhut i Zittau.

Cenną, ale niezwykle lapidarną i wręcz skromną dokumentację stanowią jedynie zapiski historyczne na temat bez mała 20. szensztackich kącików modlitwy z obrazem MB MTA powstałych na Śląsku w okresie 1931-1935. Otwarto je na rozległym obszarze archidiecezji wrocławskiej, tzn. od Rokitnicy k/ Zabrze - na Wschodzie, aż po Görlitz - na Zachodzie, czyli oddalonych od siebie o ponad 320 km. Co z jednej strony odślania olbrzymie, systemowe zaangażowanie szensztackich pallotynów oraz członków samego RSZ na rzecz obrony śmiertelnie zagrożonej chrześcijańskiej tożsamości. Czyniono to zarówno poprzez pomnażanie członków Sodalicii Maryjnej i RSZ, jak i powierzenie wiernych Kościoła katolickiego opiece MB MTA oraz wytrwałą - na wzór Maryi – modlitwę i upodobniony do Niej styl życia. Z drugiej strony, wielce przemawia do nas fakt, że w sto lat po tworzeniu w tym mieście pierwszej w katolickiej parafii, w najbardziej widocznym i prestiżowym kościele, oraz drugiej z kolei katolickiej parafii tego miasta,

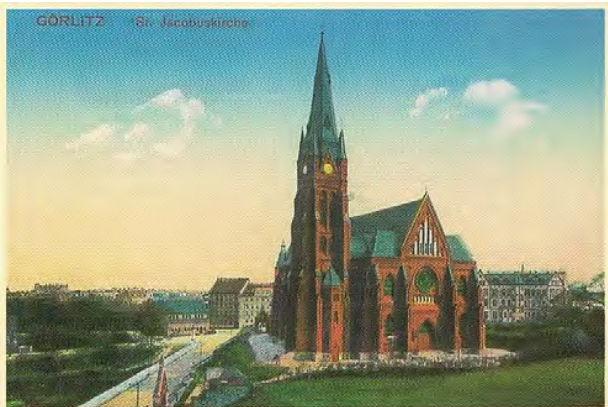
<sup>7</sup> Zob. W. Kresak, u.a., 100 Jahre St. Jakobus Görlitz 1900-2000, KD St. Jakobus Görlitz 2000, s. 13.

<sup>8</sup> Otwarto je dopiero w 1947 r. Wówczas kierował nim ks. Heinrich Thessing późniejszy bp pomocniczy diecezji Görlitz.



z okazji święta MB Gromnicznej - w dniu 1 lutego 1935 r. został umieszczony obraz MB MTA (najprawdopodobniej na ołtarzu maryjnej kaplicy; w ten sposób erygowana została skromna świątynka RSZ)<sup>9</sup>.

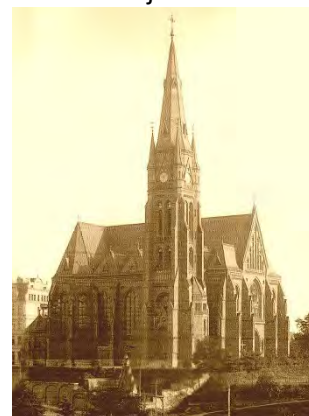
Dokonano tego w porozumieniu z Zarządem RSZ w Schönstatt, w sposób bardzo uroczysty, wspólnotowy, z udziałem trzech kapłanów, wspólnoty parafialnej - różnych stanów, w tym młodzieży) i niezwykle starannie



przygotowany. Potwierdza to najobszerniejsza, z zachowanych, pisemna relacja nt. instalacji i poświęcenia szensztackiego obrazu MB MTA na Śląsku (nb. intrygującym jest zarazem fakt, że podobny kącik nie powstał w samym Wrocławiu). W konsekwencji, w tej imponującej świątyni miasta i Górnych Łużyc powstał kolejny szensztacki kącik modlitwy. Zauważmy, że na obszarze miasta jeszcze przed rokiem 1939 istniały trzy szensztackie grupy (Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet), o których nie możemy zbyt wiele powiedzieć. Być może, właśnie ich istnienie warunkowało i uzasadniało to wydarzenie. Co więcej, ważnym jest nie tylko

fakt, że obraz szensztackiej MB umieszczono w prestiżowej świątyni największego miasta Górnych Łużyc, a zarazem w okresie 1935-1938, czyli w momencie nasilania się hitlerowskich ograniczeń i opresji wobec katolików, zakazu nauczania języka serbskiego i działalności ich stowarzyszeń.

W oczywisty i naturalny sposób nasuwają się liczne pytania: jako do tego doszło? Kto to zainicjował? Kto ma na tym polu największe zasługi? Tymczasem bez odpowiedzi pozostają te i kolejne pytania m.in.: czy i od kiedy, w mieście Görlitz, w okolicy i na obszarze Łużyc istniały grupy, ośrodki Ruchu Szensztackiego (przed wojną, lub po wojnie)? W jakim stopniu ks. Gustav Scholz (\*1876, św. kapł. 1903 r.) – rodem z Seidenberg - proboszcz tej parafii (1922-1940); oraz tutejszy wikariusz (1934-1936) ks. Franz Langer byli sympatykami RSZ lub go wspierali? Jaka mogłaby być realna przyczyna powstania kącika szensztackiego w kościele parafii p.w. św. Jakuba w Görlitz? Czy posłużyły temu relacje z Wrocławiem, gdzie często bywał z konferencjami rekolekcjami Założyciel RSZ ks. Kentenich? Czy pomocne w tym względzie były misje parafialne prowadzone solidnie przez śląskich księży pallotynów? Czy też swego rodzaju „kanałem transmisji” okazali się być katolicy przybyli ze Śląska?



Görlitz – to w tym czasie największe miasto Górnych Łużyc, a po Wrocławiu także i całej archidiecezji wrocławskiej. Tymczasem, to z tego miasta w XX w. pochodziła zarówno szensztacka siostra, jak i pallotyn. Wspomniane postacie to: siostra **Margarete Doms** (\*24 IV 1917 Görlitz +28 II 1998)<sup>10</sup>, która przyjęła zakonne imię „M. Berntrud” w szensztackim Instytucie Sióstr Maryi (1 VII 1956 28 II 1998) oraz pallotyn brat **Erich Lukowski SAC** (\*03 IV 1934 Görlitz +15 X 2017 Limburg), nb. w październiku 1946 r. jego zmarły ojciec poznał i wspierał pallotynów. Obecnie sympatykiem RSZ jest proboszcz parafii św. Wacława przy kościele św. Krzyża i św. Jakuba ks. Roland Elsner (\*1969 Racibórz).

Z myślą o pełniejszej ocenie istnienia od 1935 r. w Görlitz skromnego, ale jakże ważnego kącika MB MTA (małej „szensztackiej świątynki”), w obszernym kontekście eklezjalnym i historyczno-kulturowym zaprezentujemy okoliczności jego powstania w czasach nazizmu na obszarze Łużyc<sup>11</sup> i archidiecezji wrocławskiej. Najprawdopodobniej uczyniono to na potrzeby nie tylko katolickiej diaspory, ale zwłaszcza szensztackich grup zagrożonej młodzieży przejściem przez nazistowską ideologię szerzoną w Hitler Jugend. W bardzo syntetycznej, tabelarycznej formie, poniżej

<sup>9</sup> Pomimo korespondencji skierowanej do kurii biskupiej, archiwum i trzech tutejszych parafii, a także osobistej kwerendy i wizji lokalnej (była on utrudniona remontem katedry św. Jakuba i ograniczeniami doby pandemii), niestety nie udało się otrzymać w pełni jednoznacznych przekazów źródłowych, a tym bardziej wyjaśnień.

<sup>10</sup> Nota bene kronika parafii św. Jakuba Ap. pod datą 7 XI 1943 odnotowuje śmierć 19-letniego Bernharda Doms, a, który zginął podobnie jak i jego brat Kurt.

<sup>11</sup> Zob. m.in. B. Mitzscherlich, Diktatur und Diaspora. Das Bistum Meißen 1932–1951, Paderborn 2005.

zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane kopie obrazu MB MTA, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przekonanie, że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały, z jednej strony w miejscach dla apostołatu prestiżowych i „strategicznych”, choćby pod względem znacznej liczby odwiedzin katolików, pielgrzymów i turystów, a z drugiej dla rozwijania Ruchu Szensztackiego (RSZ) wspólnotowego apostołatu nowego typu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego w takich miejscach (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, kościoły parafialne i filialne, uczęszczane kapliczki i szlaki...).

## 2.3 Zestawienie szensztackich kącików na Śląsku (1931-1935)

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku<sup>12</sup>

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 dREW KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w I.1939-46		
3	16 V 1934	<b>Tułowice</b> k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	21 V 1934	<b>Słupiec</b> – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA w ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	<b>St. Waliszów</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	<b>Rokitnica</b> - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1941?	<b>Długopole Górne</b> k/ Bystrzycy Kl. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1941?	<b>Poręba</b> k/Długopole G. #			O MTA (k prezbitarium)			
10	1 II 1935	<b>Görlitz</b> - k/ pol. Zgorzelca – katedra św. Jakuba Ap grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-l św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedźwiednik</b> / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	<b>Wambierzyce</b> Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	<b>Marianówka</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	<b>Lewin Kl.</b> – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	<b>Karlów</b> k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	<b>Ludwikowice</b> Kl. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	<b>Domy zakonne</b> i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** - obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu - po restauracji!) oraz Długopolu Górnym Porębie).

Powyższe kąciki szensztackie zaistniały na Śląsku także i w odpowiedzi na potrzeby coraz bardziej licznych grup RSZ, oraz jako owoc ewangelizacyjnych wysiłków głównie księży pallotynów i szensztackich Sióstr Maryi. Oto wymowna sieć szensztackich centrów i grup istniejących jeszcze przed II wojną światową, m.in. na Dolnym i Górnym Śląsku.

### Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową

<sup>12</sup> Każde z 19-tu miejsc zestawionych w poniższej tabeli otrzyma odrębną historyczno-religijną syntezę nt. powstania szensztackiego kącika i rozprzestrzeniania się szensztackiej duchowości, w formie odrębnego przyczynku lub historyczno-religijnego eseju.

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1923-], Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu [1948-], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżoniów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Görlitz (Zgorzelec)	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa-Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet [1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

### 3 - Łużyce – zanikający punkt na mapie Europy; położenie, historia, kultura, tożsamość

W roku 1944 jezuita - ks. Franciszek Domański we wstępie do swej książki pt. "Łużyce" napisał m.in.: „Piękny to kraj — Serbo-Łużyce! Lecz nie tyle o piękność i malowniczość tego kraju chodzi, ile o przedstawienie ważności aktualnego dziś zagadnienia. Czym bowiem jest pod względem strategicznym Brama Morawska na południowo-zachodnim odcinku Polski, tym są dla Polski i Czech Serbo-Łużyce, jako ta stosunkowo mało zabezpieczona przez naturę brama, wiodąca od zachodu do Polski, a stanowiąca niebezpieczny flank niemiecki od północy dla Czech". Niestety bezowocnymi pozostają wielowiekowe zabiegi w sprawie wydzielenia państwa łужиckiego nie tylko z Rzeszy Niemieckiej, ale i Niemiec<sup>14</sup>. Ku zdumieniu wielu, ten dzielny i szlachetny naród jeszcze istnieje. Niestety, ale jest z nim coraz gorzej, Serbołużyczan jest zaledwie 50 tysięcy (Górnołużyczan – 30 tys.<sup>15</sup>, a Dolno- 20 tys.).

<sup>13</sup> Zob. S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017; dalej cyt. S. Migacz, RSzPol, s. 90.

<sup>14</sup> Po zakończeniu I Wojny Światowej serbski polityk Arnošt Bart Brězyncanski i jego Serbski Komitet Narodowy postanowił wystosować do prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona memorandum w sprawie wydzielenia państwa łужиckiego z Rzeszy Niemieckiej. Z kolei na konferencji w Wersalu, 23 marca 1919 r. Brězyncanski próbował zdobyć poparcie Czechosłowacji i wywalczyć dla Łużyc niepodległość. Wówczas sprzeciwiali się temu szczególnie Anglicy.

Drugą próbę mieszkańcy Górnych i Dolnych Łużyc zaryzykowali po II Wojnie Światowej. W tym przypadku Stalin i NRD się nie zgodzili. Trzecia próba miała miejsce niedawno, w 1990 r. Tym razem wywodzący się z CDU kanclerz Helmut J. M. Kohl (1982-1998) nie wyraził zgody. Zbytą została milczeniem nawet prośba o stworzenie jednego kraju związkowego. Stąd to Górne Łużyce należą do Saksonii, a Dolne do Brandenburgii.

<sup>15</sup> W saksońskiej części Łużyc Górnych (margrabstwo Łuzytania) nacisk germanizacyjny był słabszy. Pastor H. Lubjenski opracował tu gramatykę łужиcką, a w 1835 roku dzięki staraniom A. Klina wprowadzono w gminach łужиckich obowiązek nauki czytania i religii w tym języku. Nic więc dziwnego, że w latach czterdziestych XIX wieku pod wpływem niemieckiego romantyzmu (Herder) serbski ruch narodowy (wzrodzenie - odrodzenie) rozwinął się najpierw w Saksonii. Pomocy udzielali mu działacze czescy i polscy. W 1839 r. uczniowie budziszyńskiego gimnazjum założyli pierwszą organizację narodową «Societes Slavica Budissinensis» i nawiązali kontakty z Janem Kollárem oraz Liudovitem Sztorem. Wkrótce zaczęto wydawać gazetę «Tydženska Novina», a w 1847 r. założono Macierz Serbską - Maćica Serbska (na Dolnych Łużycach Macierz powstała dopiero w 1880 r). Ośrodkiem łужиckich studentów stała się Praga, gdzie działało ich stowarzyszenie « Serbowka » (1846). Przywódca ruchu narodowego Arnoszt Smoler studiował u profesorów Purkyniego i Czelakovskiego.

Jestem pełen podziwu dla tego narodu (nb. moi pradziadowie z okresu XV-XVIII w. żyli na Górnych Łużycach k/ Zittau, pol. Żytawy). Przez tysiąc lat bezwzględnego wynaradawiania Słowian Zachodnich - Łużyczan, niemieckich władców prześladowujących Serbołużyczan można by liczyć w dziesiątkach, ale obok Adolfa Hitlera najgorzej zapisał się elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm I (1640-1688), który poniszczył piśmiennictwo łużyckie i zakazał odprawiania nabożeństw w ojczystym języku<sup>16</sup>. Przy czym pierwsze prześladowania były o wiele wcześniej, już w 1327 r. pojawiły się pierwsze zakazy używania języka łużyckiego.

### 3.1 – Nazwa, położenie

**Łużyce** (grnłuż. *Łužica*, dlnłuż. *Łužyca*, niem. *Lausitz*, cz. *Lužice* od *tug* - zbiornik wodny, kałuża)

jest to kraina geograficzno-historyczna częściowo w Niemczech i częściowo w Polsce, położona między Kwisą i Łabą, zamieszkała przez Niemców, Polaków i Serbołużyczan (mały słowiański naród o bogatej tradycji, pięknym języku i unikatowej kulturze)<sup>17</sup>.

Dzisiejsze Dolne i Górne Łużyce - Lužice stanowią pozostałość terenów zasiedlonych w VI w. przez Serbów Łużyckich, którzy wówczas zamieszkiwali przestrzeń między linią biegnącą od Frankfurtu nad Odrą przez Köpenick, Jüteborg do Barby nad Łabą, a pasmem gór północno czeskich oraz rzekami Bóbr na wschodzie i Soławą (Salą) na zachodzie. Dolni Łużycanie mieszkali na Ziemi Lubuskiej i za Nysą w Księstwie Żagańskim na Dolnym Śląsku do XVIII w., kiedy ostatecznie ulegli germanizacji<sup>18</sup>.

Powierzchnia Łużyc wynosi ok. 13.000 km<sup>2</sup>. Dzielą się one na dwie części: (1) - część północna - Łużyce Dolne (dlnłuż. *Dolna Łužyca*, grnłuż. *Delnja Łužica*, łac. *Lusatia Inferior*, niem. *Niederlausitz*) z głównym miastem Chociebuż (dlnłuż. Chośebuz, Cottbus) leży w większości na południu landu Brandenburgia i częściowo w landzie Saksonia; (2) - część południowa - Łużyce Górne, do XV w. Milsko (grnłuż. *Hornja Łužica*, dlnłuż. *Górna Łužyca*, łac. *Lusatia Superior*, niem. *Oberlausitz*) z głównym miastem Budziszyn (grnłuż. Budyšin), w większości należy do Saksonii, ale częściowo leży na południu landu Brandenburgia.

Polski skrawek Łużyc leży w południowo-zachodniej części kraju i wchodzi w skład województw lubuskiego (Łużyce Dolne) i dolnośląskiego (Łużyce Górne), jego głównymi miastami są: Żary, Lubań i Zgorzelec.

### 3.2 – Łużycanie, język i państwowość

**Łużycanie, Serbowie łużyccy, Serbołużycanie** - to naród zachodniosłowiański zamieszkujący Łużyce, w południowo-wschodniej części Niemiec<sup>19</sup>. Łużycanie albo Serbołużycanie należą do Słowian Zachodnich; najbardziej spokrewnieni byli ze zgermanizowanymi Serbami połabskimi. Łużycanie mówią dwoma językami: górno i dolno - łużyckim<sup>20</sup>. Pierwszy, bardziej zbliżony do czeskiego i słowackiego, zna ok. 30 tysięcy osób zamieszkujących w regionie

<sup>16</sup> Bardzo silnie germanizowana była zwłaszcza część Dolnych Łużyc należąca do Prus. W 1667 r. elektor brandenburski zarządził «całkowite usunięcie wendyjskich [tj. serbskich] kaznodziejów», a w 1735 r. ostatecznie wyparto język łużycki ze szkoły, Kościoła i życia publicznego. W Górnych Łużycach protestanckie Stany Krajowe udzielały natomiast pomocy w wydawaniu łużyckich ksiąg kościelnych, by osłabić katolicyzm części Łużyczan (1668-1728).

<sup>17</sup> Smutnym jest zwłaszcza fakt, że choć wzmianka o Łużycach i Serbołużyczanach znajduje się w prawie każdym przewodniku o Saksonii czy nawet Brandenburgii, to wielu turystów traktuje ich jedynie jako relikw przeszłości. Jak sami udowadniają poprzez swoją aktywność, nie są narodem wymarłym, nie należą też do narodu, który istniał przed wiekami i zatrzymał się w rozwoju. Zob. m.in.: Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, t. 3, (I-L), [Warszawa 1998], s. 871 (cyt. NBPWN); <https://www.szkolnictwo.pl/>

<sup>18</sup> Obodrzyce, Wielęci i Pomorzanie ostatecznie ulegli germanizacji między VIII a XIII w. Natomiast Łużyczanom udało się przetrwać dzięki przynależności ich ziem do królestwa Czech. Po przejściowym przyłączeniu do Polski całych Łużyc (1018-1031) oraz Łużyc Górnych do Czech (1076-1253), Łużyce weszły w skład Saksonii, a następnie zajął je Jan Luksemburski (Górne w 1319 i 1329) i Karol IV (Dolne w 1368). Po utracie przez Luksemburgów Brandenburgii (1415), odpadła wraz nią część Łużyc Dolnych (Chociebuż). W 1619 roku Łużyce czeskie wzięły udział w powstaniu antyhabsburskim, by w toku wojny trzydziestoletniej znaleźć się w granicach luteranckiej Saksonii (pokój praski 1635), ale pewne związki z Czechami pozostały nadal, gdyż arcybiskupowi praskiemu podlegało 10 tys. łużyckich katolików. Stanowili oni wówczas jedynie 10% ogółu Łużyczan i zamieszkiwali w dobrach biskupstwa św. Piotra w Budziszynie oraz cysterskiego klasztoru Mariańskiej Gwiazdy.

<sup>19</sup> Zob. NBPWN, t. 3, (I-L), [Warszawa 1998], s. 871; Serbołużycanie – słowiańska mniejszość narodowa w Niemczech Opracowania tematyczne OT-663 (= Kancelaria Senatu, Biuro analiz, dokumentacji i korespondencji), Warszawa 2018; ŁUŻYCE - Strona Józefa Darskiego - Jerzego Targalskiego: <https://jozefdarski.pl/3938-luzyce>.

<sup>20</sup> Według badań przeprowadzonych pod koniec lat 1980-tych przez Instytut Serbski z Budziszyna język serbski rozumie 80 tysięcy osób, mówi nim około 67 tysięcy, czyta po serbsku 51 tysięcy i pisze 27 tysięcy. Szacuje się, że serbski jest językiem ojczystym dla 40-50 tysięcy obywateli, zaś narodowość serbską deklaruje około 45-50 tysięcy osób (liczby maksymalne), ale na Dolnych Łużycach są to głównie ludzie starsi. W regionie katolickim Górnych Łużyc mieszka około 15-20 tysięcy Serbów. Te 15 tysięcy mówiących po górnołużycku katolików stanowi 23% łużyckiego elementu etnicznego, podczas gdy w 1880 roku stanowili tylko 10%. Mówiący po dolnołużycku w stosunku do całego łużyckiego elementu etnicznego najprawdopodobniej stanowią mniej niż 20%, co oznacza, że blisko 60% Łużyczan posługuje



Budziszyna (Budyzin), natomiast drugi, spokrewniony bardziej z językiem polskim, ok. 20 tys. osób żyjących w rejonie Chociebuża (Chošebuz). W codziennym użyciu jest język niemiecki.

Osiedlanie Niemców deportowanych z Europy Wschodniej na terenie Łużyc i rozwój miast, a zwłaszcza związana z industrializacją likwidacja wiosek łużyckich (na miejscu których budowano kopalnie odkrywkowe węgla brunatnego), spowodowały, że Serbowie stanowią obecnie znikomą mniejszość na Łużycach, gdyż liczba Niemców zamieszkujących ten obszar wynosi miliom. Wyróżnić można pięć głównych skupisk Łużyczan: 10 tys. Dolnych Łużyczan w wioskach położonych na północ od Chociebuża, 7 wsi ewangelickich w pobliżu Białej Wody, kilkanaście mocno niemczonych wsi wokół Wojerec, 15 tys. Górnych Łużyczan w 7 parafiach katolickich w trójkącie Budziszyn - Kamieniec - Wojerec, gdzie stanowią większość i parę tys. w Budziszynie. W sumie wśród Łużyczan przeważają luteranie, a katolicy zamieszkują głównie okolice Budziszyna.

Chryścianizacja ich ziem rozpoczęła się w X w. Łużycanie są potomkami Słowian połabskich<sup>21</sup>. W końcu X w., po podboju przez cesarstwo niemieckie, malała liczba Łużyczan i kurczył się zajmowany przez nich obszar. Od wczesnego średniowiecza, rozwijał się proces formowania się państwowości na ziemiach zamieszkałych przez Serbołużyczan (Łużycanie). Przerwała go ekspansja niemiecka i utrata w X w. samodzielności przez Łużyczan (osiadłych na ziemiach obecnych Łużyczan Dolnych) i Milczan (na ziemiach Łużyc Górnych).

Początki piśmiennictwa Łużyczan sięgają okresu reformacji. W wyniku rewolucji Marcina Lutra i współzawodnictwa wyznaniowego powstał łużycki język literacki, ale aż w trzech odmianach: dolnołużyckiej oraz górnołużyckiej katolickiej i protestanckiej. Szkoły zimowe i pokątne istniały na wsiach od czasów reformacji do XVIII w. (pierwsza elementarna szkoła łużycka w Budziszynie działała od 1540 do 1821 r.). W 1716 r. utworzono w Lipsku Wendejskie Towarzystwo Kaznodziejskie «Sorabia», a w 1728 r. katolicy księża Simonowie założyli w Pradze seminarium duchowne dla Serbołużyczan, które działało aż do lat dwudziestych XX wieku. Natomiast w Lipsku kształcono pastorów ewangelickich w języku ojczystym od 1716 r. (Nowy Testament przetłumaczono na serbołużycki już w 1548 r.). Pod koniec XVIII w. zaczęła wychodzić w Saksonii pierwsza gazeta w języku górnołużyckim.

W XVIII w. rozpoczęło się, a w XIX w. przybrało na sile formowanie się narodowej łużyckiej samoświadomości<sup>22</sup>. Mimo germanizacji, w 1849 r. w Prusach deklarowało swą narodowość 92 tysiące Łużyczan. Ogólna liczba Łużyczan ustabilizowała się na poziomie 164 tysięcy (1840/1841 i 1858/1861), a nawet nieco wzrosła (166 tysięcy w latach 1880/1884), ale od końca XIX w. germanizacja poczyniła nieodwracalne postępy; w 1904/1905 roku było 146 tysięcy Łużyczan, a w latach 1936/1938 już tylko 111 tysięcy. Stało się tak dlatego, że zasadnicza masa ludności słowiańskiej z Dolnych Łużyc nie przyjęła serbskiej świadomości narodowej, pozostała narodowo obojętna i uległa asymilacji. Jedynie katolicy z Górnych Łużyc zyskali własną świadomość narodową.

Germanizacja była systemowo kontynuowana, ale od XVIII w., a zwłaszcza w XIX w., wśród ludności słowiańskiej rozpoczął się proces kształtowania tożsamości i świadomości narodowej. W efekcie ukształtował się ich język literacki, powstały także organizacje narodowościowe: Maćica Serbska (1847), Domowina (1912)<sup>23</sup>, zaczęły

---

się na co dzień niemieckim. Dolni Łużycanie rozumieją jeszcze po łużycku, lecz w praktyce nie używają już dawnego języka. Proces utraty przez nich języka dolnołużyckiego jest już nieodwracalny.

<sup>21</sup> Jest to ogólna nazwa plemion zachodniosłowiańskich, zamieszkujących w średniowieczu obszar rozciągający się od Odry i Nisy Łużyckiej po Łabę i Soławę oraz od Morza Bałtyckiego po Rudawy. Dzielił się na trzy związki plemienne: Serbów łużyckich (Serbowie, Głomacze, Milczanie, Łużycanie i innych), Wieleców (Redarowie, Czrezipienianie i innych), Obodrzyków (Obodrzyce, Wagrowie i innych). Obodrzyce i Wieleci w VII w. zostali wciągnięci do kręgu wpływów politycznych państwa Franków i podporządkowani państwu niemieckiemu oraz niemieckiej organizacji kościelnej. W 983 r. wyzwolili się, ale zostali ujarzmieni ponownie w XII w. Najdłużej (bowiem aż do początku XVIII w.) zachowały się język słowiański i obyczaje na zachód od dolnej Łaby, gdzie mieszkali Drzewianie.

Serbowie łużyccy, uzależnieni przejściowo przez Karola Wielkiego, zostali podbici w latach 929–963 przez Henryka I i Ottona Wielkiego. W efekcie, zostali trwale włączeni do Niemiec. Tylko tereny Milczan i Łużyczan stanowiły obszar wpływów władców Polski i Czech. Dzięki związkom politycznym z Czechami (XIII–XIV w.) na tych terenach (Łużyce) przetrwała do czasów obecnych ludność słowiańska i wyznanie katolickie. Natomiast plemiona mieszkające dalej na zachodzie uległy germanizacji w XII–XV w. Zob. NEPWN, t. 5, (P-5), [Warszawa 1996], s. 901.

<sup>22</sup> Około 1870 r. wraz z wejściem na scenę nowego pokolenia, uformował się ruch młodołużycki, kierowany przez językoznawcę Arnoszta Muka i katolickiego duchownego Jakuba Bart-łiszynskiego. Wzorował się on na ruchu młodoczeskim. Młodołużycanie organizowali od roku 1876 zjazdy studenckie (schadźowanki), wydawali pismo « Lipa Łużycka » i bardziej upolityczniali ruch, podczas gdy Starołużycanie z Macierzy ograniczali się do działalności naukowej, literackiej i językoznawczej. Ich zasługą było wybudowanie Serbskiego Domu w Budziszynie (1897-1904). Oba nurty należały jednak do obozu konserwatywnego, co zabezpieczało je przed represjami ze strony władz saskich.

<sup>23</sup> W 1912 r. założono Domowinę (pol. Ojczyzna) - organizację grupującą wszystkie stowarzyszenia i związki łużyckie - która pełniła rolę reprezentacji Serbołużyczan. Jej współzałożycielem był Arnošt Bart - łużycki działacz narodowy. Był on jednym z najważniejszych przedstawicieli narodowego ruchu łużyckiego. W listopadzie 1918 r. stanął na czele powstałego w Budziszynie Łużyckiego Komitetu Narodowego.

ukazywać się zarówno czasopisma, dzieła literackie i prace naukowe. Po 1918 r. powstał Serbołużycki Komitet Narodowy, który na konferencji pokojowej w Paryżu bezskutecznie zabiegał o utworzenie państwa łużyckiego. W okresie weimarskim w Prusach nie dopuszczono języka łużyckiego do szkół, natomiast ustawa szkolna saska z 1919 r. wprowadziła minimum 2 godziny tygodniowo (od 5 klasy 3 godziny) nauki czytania, pisania i śpiewu po łużycku.

W III Rzeszy, w latach 1935–38 nie tylko rozwiązywano wszystkie organizacje i stowarzyszenia łużyckie, zamknięto czasopisma, ale też wydano zakaz używania języka łużyckiego w szkołach<sup>24</sup>. Nazistowskie władze w czasie II wojny światowej opracowały plan całkowitego wytepienia Łużyczan. Większość działaczy i duchownych łużyckich aresztowano i wysiedlono lub osadzono w obozach koncentracyjnych. Stąd w latach 1942–44 w Warszawie, działał konspiracyjny łużycki Komisarjat Narodowy.

Odnowienie ruchu narodowościowego nastąpiło po II wojnie światowej. Wówczas Łużycanie otrzymali znaczny zakres swobód kulturalnych. W październiku 1945 roku rząd krajowy Saksonii nakazał podjęcie nauczania języka łużyckiego w 33 szkołach (175 klasach). W Budziszynie (1947) i Chociebużu otwarto łużyckie szkoły średnie. W 1950 r. ludność łużycka otrzymała autonomię kulturową, miała własne szkolnictwo, prasę (m.in. „Nova Doba”), wznowiono działalność „Domowiny.”

Po wojnie działacze łużyccy podzielili się na trzy opcje; Domowina (kierowana przez Pawoła Nede) dążyła do autonomii w ramach państwa niemieckiego; łużycko-Serbski Komitet Narodowy w Pradze zabiegał o przyłączenie do Czechosłowacji, natomiast grupa, która w latach trzydziestych studiowała w Polsce (m.in. działacze narodowi Wójciech Kóczka, Paweł Nowotny, Anton Nawka) oraz współpracujący z Polakami na terenie Niemiec Jurij Cyż, chciała oprzeć niepodległe Łużyce o Polskę. Utworzyli oni w Budziszynie Serbołużycką Radę Narodową i Serbołużycki Komitet - rząd kierowany przez Jurija Cyża.

### 3.3 - Zarys historii Serbo - Łużyczan

Ślady osadnictwa na terenie Łużyc pozostawiły plemiona celtyckie. Zastąpiły je plemiona wschodniogermańskie, a tych miejsce (w efekcie wędrówki ludów), zajęły plemiona słowiańskie określane mianem Słowian połabskich. Potomkami niektórych z nich są dzisiejsi Serbołużycanie.

W ciągu VI w. p.n. Ch. Serbołużycanie zajęli cały region rozciągający się między rzekami Bóbr, Kwisa i Odra na wschodzie, a rzekami Soławą i Łabą na zachodzie. W latach 623–658 Łużyce wchodziły w skład państwa Samona – najstarszego znanego współcześnie tworu państwowego Słowian zachodnich. Od VII do VIII w. na terenie Łużyc istniały państwa plemienne zarządzane przez rodzimych władców, jeden z nich Miliduch, król plemion serbo-łużyckich, w 806 roku stoczył bitwę z wojskami Franków. W IX w. wchodziły w skład Państwa Wielkomorawskiego. Stan ten utrzymywał się do 907 roku.

W I połowie X w. Henryk Ptasznik podbił Łużyce i Miłsko. W roku 963 Łużyce zostały ponownie pobite przez Gerona margrabię Marchii Wschodniej w latach 937-965 Gerona (jego bezpośredni następca walczył z Polakami pod Cedynią w 972 r.). W roku 939, tenże Geron w czasie ucztę podstępnie zamordował 30 książąt łużyckich. W następstwie było wiele powstań łużyckich przeciwko Niemcom.

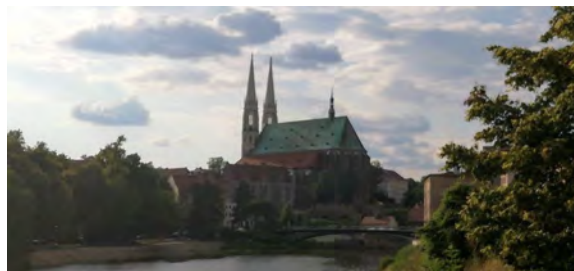
Za panowania Bolesława Chrobrego w latach 1002 –1032 Łużyce były we władaniu polskim<sup>25</sup>. Od 1031 r. były pod władzą margrabiów Miśni, a po przejściowym panowaniu margrabiów brandenburskich i Piastów, w 1076 r. były nadane przez króla niemieckiego Henryka IV księciu czeskiemu Wratisławowi II (który utrzymał po 1081 tylko Łużyce Górne). W 2. połowie XIV w. zostały przyłączone do Czech<sup>26</sup>. Od XII w. intensywne osadnictwo niemieckie – przede wszystkim w górach, w miastach i niezasiedlonych obszarach – spowodowało, że Słowianie stali się od XIII w. mniejszością w tym regionie.

<sup>24</sup> W okresie hitlerowskim bezwzględna germanizacja spowodowała spadek liczny Łużyczan do ok. 80 tysięcy. W 1937 r. zdelegalizowano Domovinę i zakazano wszelkiej działalności serbskiej. W następnym roku wydano zakaz nauczania języka serbskiego, który ostał się jedynie w ograniczonej mierze w Kościele.

<sup>25</sup> Co zostało uznane w pokoju w Budziszynie z 1018 r.

<sup>26</sup> W czasach króla Jana i Karola IV z dynastii luksemburskiej trwale zintegrowane z Koroną Królestwa Czech (najpierw Ziemia Budziszynska i Zgorzelecka, u schyłku życia Karola IV także Marchia Dolnołużycka). W ramach Korony Czeskiej oboje Łużyce pozostawały do 1635 r. W tym okresie (od lat 70. XV w.) zaczęto stosować określenie Górne Łużyce dla ziem Budziszynskiej i Zgorzeleckiej, przy czym krótko istniało u schyłku XIV w. księstwo zgorzeleckie, utworzone przez Karola IV dla najmłodszego syna Jana.

Od XI do XIV w. nastąpił rozwój rolnictwa i nasilenie kolonizacji Łużyc przez osadników frankońskich, flamandzkich i saskich. W 1327 r. pojawiły się pierwsze zakazy używania języka łużyckiego w Altenburgu, Zwickau i Lipsku. Od tego momentu trwa zintensyfikowana akcja germanizacyjna Słowian łużyckich. Kolonizacja niemiecka objęła głównie miasta. Na początku XVI w. polityce tej uległ cały plemienny teren serbsko łużycki za wyjątkiem Łużyc. W XVI w. w Łużycach zwyciężyła reformacja, a ziemie w 1635 r. przeszły (poza okręgiem Chociebuża, od 1462 r. w posiadaniu Brandenburgii) w lenno elektorów saskich.



Wojna trzydziestoletnia (1618 –1648) i epidemia dżumy przyniosła Łużycom straszliwe spustoszenie (wymarła prawie połowa Serbołużyczan), co tym bardziej spotęgowało kolonizację niemiecką i germanizację. W 1667 r. książę Brandenburgii Fryderyk Wilhelm (\*1620 +1688) elektor brandenburski i książę pruski z dynastii Hohenzollernów, nazwany Wielkim Elektorem (1640-1688) nakazał bezzwłoczne zniszczenie wszystkich druków łużyckich i zakazał nabożeństw w tym języku.

Sprawa języka łużyckiego stała się okazją do zdobywania wpływów religijnych wśród Serbołużyczan. W II poł. XVII w. Ewangelicki Kościół Saksonii poparł drukowanie religijnej literatury łużyckiej w ramach walki z kontrreformacją. W 1706 r. powstało w Pradze Seminarium łużyckie (do 1922 r. był to główny ośrodek kształcenia katolickich duchownych łużyckich). Natomiast ewangelicy studenci teologii założyli w 1719 r. w Lipsku „łużyckie Kolegium Pastorów”. Przez kolejne dwa stulecia trwała walka Serbołużyczan o zachowanie narodowej tożsamości, przetrwanie języka i złagodzenie skutków polityki germanizacyjnej.

W latach 1635–1815 Łużyce były częścią Saksonii<sup>27</sup>, a potem także częściowo Prus (północna część po rozbiore Saksonii w 1815). W 1815 r. w ramach reformy administracyjnej państwa pruskiego część Łużyc zostało włączone do nowo utworzonej Provinz Schlesien (pol. prowincji śląskiej). Od 1871 całe Łużyce znalazły się w obrębie zjednoczonych Niemiec i zostały podzielone między trzy jednostki administracyjne: Śląsk, Prusy i Saksonię. W XIX w. obserwuje się w tym środowisku falę emigracji.

Po zakończeniu I wojny światowej wciąż trwały prześladowania serbskiej mniejszości narodowej<sup>28</sup>. Należy zauważyć, że, przed II wojną światową protestanci stanowili 2/3 mieszkańców Dolnego Śląska, podczas gdy na Śląsku Górnym tworzyli tylko niewielką mniejszość. W konsekwencji, swoją „drogę krzyżową” Serbołużycanie przeżyli zwłaszcza w III Rzeszy, która rozpętała przeciwko nim brutalny terror. Prawa ręka Hitlera - Heinrich Himmler stworzył nawet plan wysiedlenia Słowian z Łużyc.

Pokonanie nazistów odmieniło sytuację Łużyczan tylko pozornie. Bowiem oficjalnie NRD popierała ich, a w praktyce kontynuowała politykę germanizacji. W rezultacie w okresie powojennym liczba osób mówiących językami łużyckimi zmalała o połowę, a obecnie, wobec nasilającej się emigracji do zachodnich krajów związkowych, Łużyce stoją w obliczu całkowitej germanizacji.

Po ponownym zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. Łużycanie starali się o utworzenie autonomicznej jednostki administracyjnej, jednak rząd Helmuta Kohla CDU (\* 1930 +2017, w latach 1969–1976 premier rządu Nadrenii-Palatynatu, 1982–1998 kanclerz Republiki Federalnej Niemiec) nie zgodził się na to. Obecnie Łużyce Górne należą do Saksonii, a Łużyce Dolne do Brandenburgii. Z chwilą powstania w 1994 r. katolickiej diecezji Görlitz po części zostały spełnione aspiracje Łużyczan.

### 3.4 - Serbołużycanie - zagrożenie utraty języka, tożsamości kulturowej i wiary

Od XVIII w., a szczególnie w wieku XIX zaznaczył się silny prąd budzenia się świadomości narodowej i kulturalnej Serbołużyczan, a także powstawania dzieł literackich w językach łużyckich. W 1919 r. delegacja Serbołużyczan była

<sup>27</sup> W 1815 r., na kongresie wiedeńskim, większą część Łużyc przyznano Prusom, resztę — z Löbau (Lubij), Kamenz (Kamjenc), Budziszynem i Żytawą — pozostawiono przy Saksonii.

<sup>28</sup> Próba utworzenia w 1919 r. własnego, łużyckiego państwa ściśle związanego z Czechosłowacją, zakończyła się niepowodzeniem. Na Kongresie Wersalskim Edvard Benes (\*1884 +1948) - w imieniu Czechosłowacji (nb. był ministrem spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych w tymczasowym rządzie czechosłowackim) - postulował przyłączenie Łużyc do tego kraju. Za tym samym rozwiązaniem lub za autonomią w ramach Niemiec wypowiedział się przywódca Łużyczan poseł Arnošt Bart (\*1870 +1956; był jednym z najważniejszych przedstawicieli narodowego ruchu łużyckiego), jednak delegacji łużyckiej na Konferencję Wersalską nawet nie dopuszczono.

obecna na obradach konferencji wersalskiej, gdzie zabiegała o utworzenie wspólnego z Czechami państwa. Nie zostali jednak dopuszczeni do głosu.

W okresie panowania hitlerowskiego próbowano zniszczyć język i kulturę łużycką. Po II wojnie światowej miał miejsce rozwój instytucji kulturalnych i społecznych słowiańskiej ludności Łużyc (nb. w użyciu są dwa języki łużyckie: język dolnołużycki i język górnołużycki). Po ponownym zjednoczeniu Niemiec 3 października 1990 r. Serbołużyczanie starali się o utworzenie autonomicznej jednostki administracyjnej, jednak władze federalne w Berlinie nie wyraziły na to zgody i nastąpił nowy podział między Saksonią a Brandenburgią. Serbołużyczanie mają co prawda katolicką diecezję Görlitz, ale z trudem bronią swoją tożsamość, korzystając jednak z przywilejów mniejszości narodowych: posiadają własne szkoły oraz organizacje kulturalne, a napisy na tablicach miejscowości i urzędach są dwujęzyczne.

Ku przestrodze współczesnym celebrytom - demagogom, samozwańczym planistom, inżynierom tożsamości społecznej i globalistom warto przytoczyć choćby stwierdzenie socjologa Uniwersytetu Łódzkiego dra Edmunda Lewandowskiego: „Na subkontynencie europejskim było dotąd kilka, bądź kilkanaście superetnosów, dziesiątki lub setki etnosów i tysiące subetnosów. Przybywały tu, rozwijały się i ginęły różne ludy. Wszystkie grupy etniczne jak ludzie, starzeją się i przemijają” (5005 r.)<sup>29</sup>. Współczesny górnołużycki pisarz, tłumacz i publicysta Beno Budar (\*19 III 1946 Kulow, Saksonia)<sup>30</sup> nazywa Serbołużyczan „Indianami”, a więc ludem autochtonicznym na obszarze Łużyc, który jednak jest nieliczny, mały i na wielu płaszczyznach życia i kultury śmiertelnie zagrożony<sup>31</sup>. Nie tylko jemu, czy też wielu współczesnym historykom, etnografom, socjologom i politologom Łużyce jawią się jako swego rodzaju etniczna wyspa. Zresztą były tak często postrzegane i określane przez wielu badaczy<sup>32</sup>.

Co więcej, przez całe stulecia, Serbołużyczanie jako naród w przeważającej mierze rolniczy, żyli blisko przyrody i uważnie się jej przyglądali i roztropnie – w sposób im właściwy – ją wykorzystywali. Współcześnie, największe zasoby naturalne regionu stanowi węgiel brunatny, surowiec, przy którego wydobyciu pracują tysiące ludzi. W znacznej mierze zapewnia on byt ich rodzinom. Jest to jednak również i przekleństwo Łużyc, gdyż w wyniku eksploatacji złóż, przesiedlono wielu Serbołużyczan z ich rodzimych wiosek do betonowych bloków. Przez to zatracili swój język i obyczaje, a wioski, gdzie kiedyś kwitło życie, zniknęły na zawsze. Dramatem jest fakt, że bogatym pozostaje oczywiście tylko kraj dominując - Niemcy, druga ojczyzna Serbołużyczan, kraj, którego są pełnoprawnymi obywatelami, którego językiem mówią.

Serbołużyczanie, jako Słowianie Zachodni bez własnego państwa, to naród interesujący, oryginalny. Zagrożenia, przed jakimi stoją w XXI w., pochodzą jednak z zewnątrz (bizantyjsko-mocarstwowa polityka Niemiec, globalizm...)<sup>33</sup>, ale także z wewnątrz – z samych Łużyc. Obecnie, ostatni Łużyczanie walczą o przetrwanie. W Niemczech grupa działaczy reprezentujących ten niewielki naród walczy, by uchronić od wymarcia słowiańską mniejszość narodową - Dolnych i Górnych Łużyczan. Rodzi się uzasadnione pytanie: czy ich zaangażowanie wystarczy, by wygrać z bezduszną biurokracją, naturalnymi tendencjami asymilacyjnymi, brakiem zrozumienia i odpowiedzialności za małe wspólnoty etniczne, ojczyznę oraz narzucaną odgórnie globalizacją?

Na pewno świat po pandemii Covid-19, będzie funkcjonował zupełnie inaczej. Perspektywa tego świata budzi bardzo poważny niepokój. Projekt świata post pandemicznego określa się jako projekt „wielkiego resetu”. Wiemy, że

<sup>29</sup> Zob. także: F. Znaniecki Florian, *Współczesne narody*, (tłum. Z. Dulczewski), Warszawa 1990; E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa 2004; R. Zendrowski, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Między etnicznością religii a sakralizacją etnosu (narodu)*, Wrocław 2011.

<sup>30</sup> Studiował slawistykę na Uniwersytecie w Lipsku. Od 1991 redaktor naczelny czasopisma dla dzieci "Płomjo". Uprawia tradycyjną w formie poezję (m.in. zbiór *Spać w meji měli zakazać* 1983), pisze współczesne opowiadania z życia Łużyczan (np. tom *Mjez nami prajene* 1989); tłumaczy utwory z literatur słowiańskiej, w tym polskiej.

<sup>31</sup> Zob. Fr. Domański SJ, Łużyce, [London] 1944, L. Kaczmarek, *O prawo życia dla Łużyczan*, Jarocin 1945; A. Golecka, *Serbołużyczanie w Niemczech*, „Annals Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K” (2003), vol. X, s. 57-69.

<sup>32</sup> Zob. m.in. Karl Cordell, Stefan Wolff, *Ethnopolitical Encyclopaedia of Europe*, Palgrave MacMillan 2004. Trzeba zauważyć, że rola Niemiec jako państwa spokrewnionego, dla etnicznych mniejszości niemieckich w Europie Środkowej i Wschodniej, wynika z wielu czynników. Z jednej strony jest nieodłączną częścią unikalnej spuścizny historycznej i kulturowej. Z drugiej jest to również nierozzerwalnie z globalistyczno-mocarstwową polityką zagraniczną państwa wobec tego regionu.

<sup>33</sup> Saksonia i Brandenburgia zagwarantowały Łużyczanom prawa mniejszościowe. W swych konstytucjach, przyjętych w 1992 roku, określiły ich jako « sorbisches Volk » - naród serbski. CDU prowadzi zręczną politykę personalną wciągając Serbołużyczan do współdziałania, ale odrzuca ich główny postulat by w konstytucji RFN odróżnić przynależność narodową i państwową. W myśl prawa każdy obywatel RFN jest bowiem Niemcem nie tylko w sensie politycznym ale również narodowym, natomiast Łużyczanie chcieliby być traktowani jako obywatele niemieccy narodowości łużyckiej, podobnie jak Niemcy na Opolszczyźnie są uznawani za obywateli polskich narodowości niemieckiej.



idzie on w kierunku rządów globalistycznych, które wprowadzają nową wersję neokomunizmu. Co więcej, ten prognozowany przez szereg uczonych „reset” ma dotyczyć większych i mniejszych narodów, aby po raz kolejny wytworzyć „zuniformizowaną” masę ludzką.

#### 4 - Miasto Görlitz - położenie, historia, kościoły i zabytki

##### 4.1 - Położenie i status miasta

Görlitz (górnoluzycyckie - Zhorjelic) – to powiatowe miasto w Niemczech (54.042 mieszkańców - dane z 31 grudnia 2013 r., 56.021 w grudniu 2019 r.<sup>34</sup>, czyli po osiedleniu się wielu Polaków), w kraju związkowym Saksonia i siedziba powiatu Görlitz. Do 31 lipca 2008 r. Görlitz było miastem na prawach powiatu. Pierwotnie miejscowość należała do diecezji miśnieńskiej (niem. Bistum Meißen) Kościoła rzymsko-katolickiego, a obecnie – od 1994 r. jest stolicą najmniejszej w RFN diecezji katolickiej, ale w metropolii berlińskiej.

Görlitz jest głównym miastem Górnych Łużyc położonym nad Nysą Łużycką (rzeką graniczną z Niemcami; na południowym szlaku tranzytowym wschód – zachód, aktualnie europejskim szlaku Via Regia i stanowi „bramę wjazdową” do Zachodniej Europy)<sup>35</sup>, na granicy z Polską, w Łużycach Górnych. Jest najbardziej wysuniętym na wschód miastem Niemiec, a szóstym co do wielkości miastem Saksonii (po Lipsku, Dreźnie, Chemnitz, Zwickau i Plauen). Ze względu na korzystne położenie geograficzne – w bezpośrednim sąsiedztwie Niemiec i Czech – był i jest miejscem inwestycji i rozwoju gospodarczego. Znaczący wpływ wywarła na nim rewolucja Marcina Lutra<sup>36</sup> oraz bliskość miasta Magdeburga – prekursora reformacji i luterńskiego przeciwnika dla cesarstwa i Kościoła katolickiego<sup>37</sup>. W konsekwencji miasto stanowiło siedzibę biskupa katolickiego i ewangelickiego.



<sup>34</sup> Niemiecka Fundacja Bertelsmanna zajmująca się promocją reform i demografia, w styczniu 2006 opublikowała przewodnik do zmian demograficznych. Ogółem dostarczyła danych na temat rozwoju ludności dla 2,959 gmin w Niemczech. W przypadku Görlitz przewiduje się, że populacja spadnie o 20,0 procent (czyli do 11.691 osób) w latach 2003-2020. Według demografów tego ośrodka liczba mieszkańców prezentowanego miasta zmaleje w roku 2025 do rzędu 50.360 osób, a w 2030 r. do 48.510 osób. Zob. m.in. <https://www.wegweiser-kommune.de/statistik/berlin+bevoelkerungsstruktur+2012-2030+tabelle>.

<sup>35</sup> Görlitz leży na europejskim szlaku komunikacyjnym. W pobliżu miasta przebiega trasa europejska E40 oraz autostrada A4, która łączy się z polską autostradą A4. W mieście znajduje się stacja kolejowa Görlitz. W skład komunikacji miejskiej wchodzi system tramwajowy oraz autobusowy.

<sup>36</sup> Zob. m.in. T. Guz, *Zum Gottesbegriff G.W.F. Hegels im Rückblick auf das Gottesverständnis Martin Luthers. Eine metaphysische Untersuchung*, Lublin: Polihymnia 2004<sup>2</sup>; S. Duda, *Reformacja. Rewolucja Lutra*, Wydawnictwo: Helion 2017; P. Lisicki, *Luter. Ciemna strona rewolucji*, Wyd. Fronda 2017.

<sup>37</sup> Magdeburg jest położony nad łabą, w północno-środkowych Niemczech, we wschodniej części równiny lessowej Magdeburger Börde. Do Berlina jest stąd ok. 130 km, do Brunzwiku ok. 75 km, do Halle (Saale) ok. 80 km, a do Görlitz ok. 250 km. W 973 r. w tutejszej katedrze został pochowany cesarz Otton I Wielki.

Na progu XVI w. Magdeburg, wówczas zwany jako „Megedeborch”, liczył ponad 30 tys. mieszkańców i był jednym z największych, najbogatszych i najważniejszych niemieckich miast doby średniowiecza (członek Hanzy). To tutaj Marcin Luter w 1524 r. (wówczas jeszcze jako katolicki zakonnik – augustianin) wielokrotnie wygłaszał swe tezy i nauki. W efekcie wiele katolickich parafii, wspólnot kościelnych i całych miast podążyło za ideami reformacji. Miasto Magdeburg stało się azylem dla zbiegłych protestantów prześladowanych za swą wiarę. W 1547 r. odmówiło poddania się cesarzowi Karolowi V. Magdeburg pozostał wierny wyznaniu ewangelickiemu i zasłynął daleko poza granicami kraju jako „Kancelaria Pana Boga”. W ślad za Lutrem szybko pojawili się również kolejni reformatorzy, wśród których największe uznanie zdobyli Jan Kalwin oraz Thomas Müntzer, przedstawiciel najbardziej radykalnego ruchu reformacji – anabaptystów (łączyących postulaty religijne z wezwaniem do rewolucji społecznej). Hasła reformatorów szybko zyskiwały uznanie, przenikając do kolejnych krajów Europy. Powstające coraz liczniejsze podziały w łonie Kościoła katolickiego (m.in. przypiecztowane odrzuceniem papieskiej zwierzchności przez króla Anglii Henryka VIII), spowodowały, że sytuacja zaczęła coraz bardziej wymykać się spod kontroli biskupa Rzymu. W 1648 r. istniejące od 968 r. arcybiskupstwo magdeburskie zostało sekularyzowane. Natomiast od 1680 r. pozostawało pod panowaniem elektorów brandenburskich. W latach 1806–1813 było pod panowaniem Francji. Od 1816 r. była to stolica pruskiej prowincji Saksonia.

Katedra Świętego Maurycego i Świętej Katarzyny w Magdeburgu (to skarbiec średniowiecznej sztuki; kościół katedralny jest usytuowany przy placu Katedralnym, niem. Domplatz), w południowej części historycznego centrum miasta Magdeburga (Saksonia-Anhalt, Niemcy). Jej dzieje sięgają początków założonego w 968 r. przez cesarza Ottona I arcybiskupstwa magdeburskiego w celu umocnienia wschodnich posiadłości Świętego Cesarstwa (Rzeszy) i prowadzenia misji i chrystianizacji Słowian połabskich. Obecna gotycka świątynię wzniesiono w latach 1209-1520, zachowano w niej fragmenty dawnej świątyni. Katedra jest dedykowana św. Katarzynie Aleksandryjskiej i św. Maurycemu. Do XVI w. stanowiła zarazem ważne miejsce pielgrzymkowe do relikwii świętego Maurycego – jednego z patronów Rzeszy. Od reformacji świątynia należy do luteran i jest jedną z ważniejszych siedzib Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego (Evangelische Kirche in Deutschland, EKD). Zob. H. Asmus, *1200 Jahre Magdeburg. Von der Kaiserpfalz zur Landeshauptstadt. Eine Stadtgeschichte in vier Bänden*, Magdeburg 2000–2009.

W przeszłości tworzyło ono jedno miasto wraz ze Zgorzelcem (do 1945 r. był on jedynie przedmieściem), dzisiejszym miastem położonym w województwie dolnośląskim<sup>38</sup>. Görlitz jest jednym z niewielu niemieckich miast - tej wielkości - niezniszczonych podczas II wojny światowej, a co za tym idzie posiadających niezaburzony układ przestrzenny i zabytki ze wszystkich epok historycznych.

#### 4.2 - Toponimia

Pierwsza wzmianka o nazwie miejscowości w formie „Goreliz” pochodzi z 1071 r. Późniejsze jej formy to: *Yzhorelik* (1131), *Gorlez*, *Gorliz* (1234), *Gorlitz*, *Gorliz*, *Zgorliz* (1241), *Gorlizc* (1319), *Gorlicz* (1436), *Görlicz* (1474), *Görlitz* (1526). Nazwa górnołużycka pojawiła się w źródłach pisanych pod koniec XVII w., po raz pierwszy w 1700 r., kiedy odnotowano formy: *Sorlze*, *Solerze*, *Zorleze*, *Zhorlce*. Późniejsze zapisy to: *Zhořelc* (1843), *Zhorjelc*, *Zholerc* (1866).

Nazwa wywodzi się z języka starołużyckiego, w którym miała najpierw postać *Izgorělc*, a później *Zgorělc*. Została ona utworzona od wyrazu (*i*)*zgorěty*, czyli ‘zgorzały, spalony’, u podstaw którego leży czasownik (*i*)*zgorěti*, czyli ‘zgorzeć’. Nazwa określała miejsce wypalone, osadę utworzoną na miejscu wypalonym.

#### 4.3 - Historia - kalendarium

- na przełomie X i XI w. osada - gród Serbołużyczan, w 1018 r. zajęty i włączony do Polski wraz z Łużycami przez Bolesława I Chrobrego w wyniku wojen polsko-niemieckich; po jego śmierci (1025) opanowany przez margrabiów brandenburskich

- Najstarsza wzmianka historyczna pochodzi z 1071 r. (miasto pojawia się dopiero w dokumentach pochodzących z 1071 roku, kiedy to Henryk IV przekazywał wioskę "villa gorelic" biskupowi miśnieńskiemu)

1032 – gród wraz z Górnymi Łużycami przechodzi pod władzę margrabiów Miśni

1076 – osada wraz ze wschodnią częścią Miłska i Górnymi Łużycami została przyłączona do Czech jako lenno

1131 – powstał gród nad Nysą Łużycką z polecenia czeskiego księcia Sobiesława

- Niespełna wiek później nastąpił pierwszy rozkwit osady, która z niewielkiej wioski rozrosła się w znaczący ośrodek handlowy; ok. 1220 r. powstała tu zabudowa miejska (od ok. 1215 r. – prawa miejskie)

1319 – miasto pod panowaniem śląskiego Piasta Henryka I Jaworskiego, zostaje włączone do księstwa jaworskiego. Miasto złożyło księciu hołd, a 26 sierpnia 1319 r. książę potwierdził przywileje miasta

1329 – miasto ponownie włączone do Królestwa Czech

1303 – nadanie praw miejskich

1346 - 1815 – miasto-członek górnołużyckiego Związku Sześciu Miast Łużyckich, do którego należy również Bautzen, Kamenz, Löbau, Zittau oraz Lubań

1377 – powstało oddzielne księstwo Görlitz (niem. Herzogtum Görlitz) utworzone przez króla czeskiego i Świętego Cesarza Rzymskiego Karola IV

1466 – pod panowaniem króla węgierskiego Macieja Korwina

1490 – powrót w granice Czech

1525 – w związku z rewolucją Marcina Lutera wygasło w mieście katolickie życie;

1525, 1691, 1717 - tragiczne pożary miasta

1547 – utrata wszelkich przywilejów celnych i drogowych na skutek tzw. Pönfall (orzeczenie sądowe wydane przez

króla Ferdynanda I zawierające sankcje i kary)

1618–1648 – w czasie wojny trzydziestoletniej Görlitz zostało dotkliwie zniszczone<sup>39</sup>. Wtedy też miasto wraz z Górnymi Łużycami zostało wcielone do Elektoratu Saksonii.



Z racji 500-lecia reformacji, w 2017 r. tamtejsze Muzeum Historii Kultury w ramach zorganizowanej wystawy pt. „Przeciwko cesarzowi i papieżowi, Magdeburg a reformacja” do końca stycznia 2018 prezentowało ponad 250 eksponatów wypożyczonych z 42 kolekcji z całego świata. Ukazane eksponaty, wśród których były stare dokumenty i cenne malowidła, dobitnie świadczyły o wcześnie zrodzonym, żywiołowym duchu przemian w hanzeatyckim mieście. Informacje o Roku Reformacji w Niemczech i wszystkich trzech tematach zagadnieniu specjalnych wystawach umieszczono na portalu: <https://www.luther2017.de/de/Angielski:https://www.luther2017.de/en/>.

<sup>38</sup> Po zakończeniu II wojny światowej wschodnia część miasta znalazła się po stronie polskiej i otrzymała nazwę Zgorzelec, oficjalnie obowiązującą od 19 maja 1946 roku. Polska forma nazwy pochodzi od form łużyckich i notowana była już w XIX w. (obok formy Zgorzelice).

<sup>39</sup> Podróżując przez Łużycę Górne, na Dolnym Śląsku, w miejscowościach leżących nad lub w pobliżu rzeki Kwisy spotyka się kościoły, które w XVII i XVIII w. były nazywane granicznymi lub ucieczkowymi.

Otóż gdy zakończyła się wojna trzydziestoletnia (1618-1648) granicę między Saksonią a Śląskiem ustalono na rzece Kwisa. Śląsk znalazł się w obrębie Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, którego władcami byli Habsburgowie Austriacy. Po zawarciu pokoju westfalskiego, symetrycznie d i w duch luteranckiej zasady „cuius regio regio eius religio” z 1555 r. (sentencja streszczająca ugodę zawartą przez cesarza Karola V z książętami niemieckimi; niniejsza

1635 – utrata miasta wraz z Łużycami Górnymi przez Czechy na rzecz Elektoratu Saksonii

1697–1763 – pod panowaniem Augusta II Mocnego i Augusta III Sasa; przez miasto biegnie jedna z tras łączących Drezno i Warszawę

1815 – po kongresie wiedeńskim włączony został do Prus i stał się częścią prowincji Śląsk (niem. Provinz Schlesien)

1848 – połączenie kolejowe z Węglińcem, od 1865 z Lubaniem i Jelenią Górą

1821 – G. przeszło do diecezji wrocławskiej

1835 – utworzenie nowej katolickiej parafii św. Wacława

1847 – nowa epoka rozwoju miasta zainicjowana przez nadburmistrza Demianiego, rozebranie murów miejskich, włączenie miasta do sieci żelaznej

1849 – początki Fabryki Wagonów założonej przez Christopha Lüdersa

1871 – Zjednoczenie Niemiec napędza dynamikę rozwoju, powstaje grynderska część miasta

1900 – Görlitz drugim po Wrocławiu najludniejszym miastem w prowincji Śląsk

w 1919 roku z wyniku podziału prowincji Śląsk na dwie mniejsze prowincje, stał się częścią prowincji Dolny Śląsk (niem. Provinz Niederschlesien)

1939–1945 w czasie II wojny światowej - Zgorzelec: obóz dla jeńców – podoficerów i szeregowych różnej narodowości (Stalag VIII A Görlitz), przez który przeszło ponad 44 tys. osób (zginęło kilka tysięcy jeńców, głównie radzieckich i włoskich)

Na początku maja 1945 r., Niemcy zniszczyli most staromiejski Zgorzelec-Görlitz ( odbudowany w 2004 r.)

1945 kwiecień – zacięte walki o sforsowanie Nysy Łużyckiej; na mocy postanowień konferencji poczdamskiej Nysa Łużycka stała się rzeką graniczną, a prawobrzeżna część miasta włączona w obszar Polski i nadano jej nazwę Zgorzelec

1945 – podział na polski Zgorzelec i niemieckie Görlitz

1945 – G. było siedzibą administracji kościelnej dla części diecezji wrocławskiej pozostającej na lewym brzegu Nysy Łużyckiej (12.00 km<sup>2</sup>);

6 IV 1950 – w Zgorzelcu podpisano traktat z NRD o polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (układ zgorzelecki).

1959 – ok. 101.000 mieszkańców, w tym 80.139 katolików 90 księży diecezjalnych, 3 zakonnych 57 parafii i kuracji<sup>40</sup>;

1989 – po przełomie politycznym remont większości substancji budowlanej miasta

do 1990 - Görlitz znajdowało się w Niemieckiej Republice Demokratycznej (DDR)

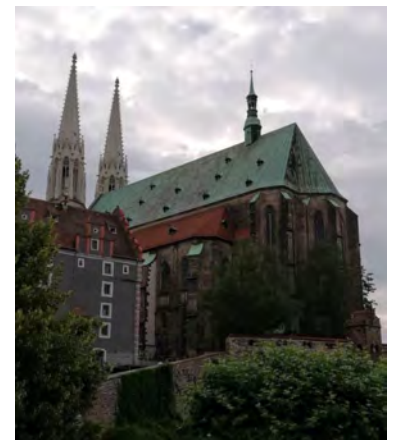
1994 – papież Jan Paweł II utworzył diecezję katolicką z siedzibą w Görlitz.

Patronką diecezji jest święta Jadwiga Śląska

1992 – założenie Wyższej Szkoły Zittau/Görlitz

1998 – proklamacja Europa-Miasta Görlitz/Zgorzelec

2003 8 lipca - władze obu miast podpisały deklarację o utworzeniu Europa-Miasto (niem. Europastadt), w Görlitz działa spółka promująca miasto o nazwie Europastadt



zasada została zapisana w ustaleniach pokoju augsburskiego z 1555 r. kończących II wojnę religijną) cesarz rozpoczął na Śląsku zakrojoną na masową skalę systemową kontrreformację (czyli rekatolizacji mającą swoje dogmatyczno-pastoralne fundamenty w ustalenia Soboru Trydenckiego), prowadzoną m.in. przez Księży Jezuitów i inne zgromadzenia potrydenckie (formujące nową katolicką elitę poszczególnych narodów), przy wsparciu władz lokalnych. W konsekwencji, m.in. odebrano protestantom około 1.100 katolickich kościołów, pastorów wygnano, a protestantom (ewangelicznym chrześcijanom) zakazano prowadzenia kultów.

W wyniku zaistniałej potrzeby i troski o życie duchowe protestanckich braci i sióstr na Śląsku, w Saksonii rozpoczęto rozbudowywać istniejące przy granicy kościoły ewangelickie. Rozbudowa polegała głównie na postawieniu dwu i trzypiętrowych balkonów (empor), dzięki którym kościoły mogły pomieścić po kilka tysięcy ludzi. Kościoły takie rozpoczęto nazywać ucieczkowymi. Natomiast kościoły wybudowane od podstaw przy granicy ze Śląskiem zwano granicznymi. Na Łużycach Górnych takie kościoły istniały w Pobiednej (zniszczony przez mieszkańców po 1945 r.), Wolimierzu, Giebułtowie, Wieży k/ Gryfowa Śląskiego (podpalony i zniszczony w latach 70 XX w.), Biedrzychowicach, Złotnikach, Kościelniku, Jałowcu (zniszczony po 1945 r.), Lubaniu (obecnie kościół luterański) i Tomistawiu.

W XVIII w. józefinizm powstały pod wpływem oświecenia i masonerii (także absolutyzmu, febronianizmu i gallikanizmu) stanowił system polityczno-religijny wprowadzony w monarchii habsburskiej przez cesarzową Marię Teresę, a następnie kontynuowanego przez jej syna Józefa II. Polegał na podporządkowaniu Kościoła katolickiego oraz stworzeniu kościoła państwowego i podporządkowaniu całokształtu życia religijnego państwu. Zob. P. Berglar, Maria Teresa, Warszawa 1997; F. Fejtő, Józef II. Habsburg rewolucjonista, przeł. A. Kołodziej, Warszawa 1993; Z. Zieliński, Józefinizm, [w:] Encyklopedia „Białych Płam”, t. 9, Radom 2002, s. 36-37; A. Freye, Die Josephinischen Reformen in Österreich unter Maria Theresia und Joseph II. mit dem Schwerpunkt der Kirchenreform, München 2007; H. Reinalter (Hrsg.), Josephinismus als Aufgeklärter Absolutismus, Wien-Köln-Weimar 2008; F. H.-J. Dapprich, Josef II. und die geistige Emanzipation des Judentums in den osteuropäischen Ländern des Habsburger Reiches, München 2016.

<sup>40</sup> Zob. H. Theissing, Görlitz, w: LfThK, Bd. 4 Freiburg im Breisgau 1960, k. 1058.



Görlitz/Zgorzelec GmbH. Miasta Görlitz i Zgorzelec ubiegały się wspólnie o przyznanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury, tytułu nie uzyskały.

2007 – przystąpienie Polski do układu z Schengen, koniec kontroli granicznych

2016 – ostatni „milion dla starówki” anonimowego darczyńcy na rzecz odnowy historycznych budynków (w l. 1995– 2016 przekazał on ponad 10 milionów euro na potrzeby miasta, dzięki czemu wyremontowano dwie trzecie kamienic starego miasta).



#### 4.4 – Rozkwit i wysoka kulturowo-gospodarcza ranga miasta

Görlitz jest – dla wielu – nie tylko najpiękniejszym miastem Niemiec, ale również architektoniczną perłą na skalę europejską. Obfitość zabytków świadczy o bogatej historii i dodaje splendoru teraźniejszości. Przez długi czas Görlitz było jednym z zamożniejszych miast regionu, prężnym gospodarczo i silnym politycznie. Gdy w pewnym okresie historii miasto liczyło około 100.000 mieszkańców, przewyższało wielkością Drezno, dzisiejszą stolicę landu Saksonia.

Swój rozkwit - w późnym średniowieczu - Görlitz zawdzięcza handlowi suknem i urzeczem barwierskim. Korzystne położenie nad Nysą i na szlaku handlowym *via regia*, wiodącym z Kijowa do Santiago de Compostela, przyczyniło się do rozwoju miasta jako ważnego centrum kultury, architektury, rzemiosła i działalności gospodarczej. Szlak handlowy umożliwił miastu kontakt i wymianę z dalszymi regionami Europy. W XVI w. głośno było wokół teozofa Jakuba Böhme. Ten prosty szewc z Görlitz rozwinął teorię o „jedności człowieka i natury“, która odbiła się szerokim echem w świecie.

W XIX w. Görlitz przeżywało kolejny okres rozkwitu. Dzięki rozwojowi przemysłu oraz budowie kolei i teatru małe miasteczko stało się miastem bogatym, tętniącym życiem i pełnym kultury. Około 1850 r. zburzono średniowieczne mury obronne, co pozwoliło na rozciągnięcie się tkanki miejskiej daleko poza jej historyczny rdzeń. W duchu okresu grynderskiego powstawały fabryki, banki, spółki akcyjne, zaś handel i eksport kwitły. Od podstaw budowano nowe dzielnice, a liczba mieszkańców w ciągu tylko kilku dziesięcioleci wzrosła do 85.000.

I tak na początku XX w. Görlitz było zamożnym i pięknym centrum pruskich Łużyc Górnych i po Wrocławiu drugim największym miastem Dolnego Śląska. Na wschodnim krańcu Niemiec, Görlitz znalazło się dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy to Nysa Łużycka stała się granicą państwa. Rzeka podzieliła też i samo miasto. Na wschodnim brzegu leży dawne przedmieście - Zgorzelec (po II wojnie światowej w granicach Polski), a na zachodnim zasadnicze Görlitz.

W Görlitz znajduje się imponująca liczba ok. 4000 zabytków. Zostawiona na pastwę losu zabytkowa substancja architektoniczna miasta niszczała aż do przełomu politycznego 1989 r.. Zjednoczenie Niemiec położyło temu kres i tchnęło nowe życie zwłaszcza w starówkę. Do jej renowacji, w sposób szczególny, przyczynił się również anonimowy darczyńca, który w latach 1995-2016 rokrocznie darował miastu tzw. „milion dla starówki” (milion DM, obecnie ok. 511.000 euro), wspierając je w zakrojonym na szeroką skalę odnawianiu zabytkowych budynków, by w efekcie uczynić



Görlitz architektonicznym klejnotem, obejmującym 4.000 zabytków z czasów gotyku, renesansu, baroku i okresu grynderstwa. Dziś miasto jest piękniejsze niż kiedykolwiek w przeszłości.

Tradycja i innowacyjność charakteryzują biznesowo-gospodarczą pozycję miasta Görlitz. Największymi pracodawcami są tu firmy z ponad 100-letnią historią, m.in. Bombardier Transportation (budowa pojazdów szynowych oraz Siemens AG Energy Sector (budowie turbin). Jednym ze znaków rozpoznawczych miasta jest browar „Landskron” nazwany tak na cześć lokalnego wzgórze. Od momentu rozszerzenia Unii Europejskiej w 2004 r., partnerskie miasta graniczne - Europa-Miasto Görlitz-Zgorzelec (z 1998 r.), zyskuje na znaczeniu jako punkt transferu i wymiany kulturowej między Wschodem a Zachodem. Co więcej, „łużyckie” i polsko-niemieckie nastawienie do życia jest tu dziś odczuwalne we wszystkich dziedzinach codziennego współżycia.

#### 4.5 - Kościoły i główne zabytki

Każdy, kto po raz pierwszy przybędzie do saksońskiego – górnołużyckiego Görlitz, będzie zachwycony przede wszystkim różnorodnością architektoniczną. Na niewielkiej przestrzeni, można tu odkryć kulturowe skarby z ponad pół tysiąclecia europejskiej historii architektury. Liczni znawcy kultury i sztuki formułują tu nie banalne pytanie: czy miasto Görlitz z 4.000 zabytków nie jest największym zabytkiem w Niemczech? Dzięki licznym budynkom w stylu późnego gotyku, renesansu, baroku i secesji Görlitz jest obecnie uważany za dzieło sztuki w dziedzinie urbanistyki - co regularnie zachwyca nie tylko ekspertów i turystów, ale także krajowych i międzynarodowych producentów filmowych.

W minionych stuleciach, przez miasto przebiegały ważne szlaki handlowe ze wschodu na zachód, i z północy na południe, sprzyjając jego rozwojowi<sup>41</sup>. Już w samej architekturze widać rozkwit gospodarczy, pewność siebie i bogactwo mieszkańców. Co więcej, Görlitz jest jednym z niewielu niemieckich miast tej wielkości, które nie zostały zniszczone podczas II wojny światowej. W związku z tym posiada niezaburzony układ przestrzenny i zabytki ze wszystkich epok historycznych. Ze swoją historią handlową i wspaniałymi pomnikami architektonicznymi miasto Görlitz planuje ubiegać się o wpisanie na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.



Historyczny pejzaż miejski jest jednym z najlepiej zachowanych w całej Europie Środkowej. Budynki z okresu późnego gotyku, renesansu, baroku, stylu wilhelmińskiego i secesji oraz typowe dla miasta i regionu zachowały się w swojej pierwotnej formie i zostały w większości odrestaurowane. Żywy wgląd w historię miasta i regionu zapewnia także Muzeum Śląskie, Muzeum Historii Kultury i Grobu Pańskiego. Podczas jednej z wielu, proponowanych wycieczek tematycznych po mieście, można się dowiedzieć, komu miasto zawdzięcza swój splendor i jakie historie kryją się za malowniczymi domami.



Spośród obiektów sakralnych należy wymienić<sup>42</sup>: **kościół św. Mikołaja** (Nikolaikirche) z XII w.; **kościół Trójcy św.** (Dreifaltigkeitskirche) z lat

<sup>41</sup> Przed dwoma laty miała tu miejsce wystawa „Kaufmannspaläste an der Via Regia” (od 15 czerwca do 18 października 2020 r.). Zwiedzający mieli możliwość udać się w ekscytującą podróż w czasie, przemierzając jedną z zabytkowych hal Görlitz. Sam nieremontowany budynek hali przy Brüderstraße 9 jest głównym eksponatem i pozwala zwiedzającym odczuć, jak wyglądało życie kupców w późnym średniowieczu i na początku nowożytności., którzy między innymi handlowali szlachetnymi suknami, w późnym średniowieczu i na początku nowożytności.

<sup>42</sup> Zob. W. Kresak, u.a., 100 Jahre St. Jakobus Görlitz 1900-2000, KD St. Jakobus Görlitz 2000; L. Küken, B. Richter, Die katholische Kirchen von Görlitz, Benno Verlag [Leipzig 1993].

1234–1245<sup>43</sup>; **Kościół Mariacki** (Frauenkirche) z 1473 r. – znajduje się tu replika grobu Jezusa Chrystusa – zespół trzech kaplic, zwany także *Görlitzer Jeruzolima (1480-1504)*<sup>44</sup>; **kościół św. Piotra i Pawła** (St. Peter und Paul) z XV w.<sup>45</sup> oraz; **Święty Grób** (Heiliges Grab) z 1504 r.<sup>46</sup>; **kościół św. Krzyża** (Heilig-Kreuz-Kirche)<sup>47</sup> z 1853 r.<sup>48</sup>; cmentarz św. Mikołaja bpa<sup>49</sup>; cmentarz żydowski<sup>50</sup>; **katolicka katedra św. Jakuba** (St.-Jakobus) z 1900 r.; kościół luterski (Lutherkirche) z 1901 r.; kościół Ducha Świętego (Heilig-Geist); synagoga z 1911 r.<sup>51</sup>

Pozostałe cenne obiekty miasta to<sup>52</sup>: **wieża** Dicker Turm, Reichenbacher Turm i Nikolaiturm, brama Nikolaizwinger, **baszta** Ochsenbastei, **barbakan** Kaisertrutz – pozostałości średniowiecznych fortyfikacji; **zamek wodny** Tauchritz z 1306 r.; **budynek Waidhaus** z XIII w.; **Stary Ratusz** z XVI w.; **budynek Schönhof** z 1526 r. - siedziba Muzeum Śląskiego (Das Schlesische Museum); **Dworzec Główny** z 1846 r.; **wiadukt kolejowy** z 1847 r.; **dom towarowy Straßburg-Passage** z 1887 r.; **fontanna Muschelminna** z 1887 r.; **Nowy Ratusz** z 1903 r.; **dom towarowy Hertie-Kaufhaus** z 1913 r.



## 5 - Dzieje diecezji Görlitz

<sup>43</sup> Znajdujący się przy Obermarkt kościół powstał w latach 1234-1245 jako kościół klasztorny zakonu Franciszkanów. Zachwyca bogatym wystrojem wnętrza pochodzącym z różnych epok oraz licznymi obiektami sztuki sakralnej. W przyszłości część kościoła zostanie po remoncie zaadaptowana na potrzeby nowego muzeum.

<sup>44</sup> Zob. m.in. I. Anders, M. Winzeler (Hrsg.), Lausitzer Jerusalem. 500 Jahre Heiliges Grab zu Görlitz, Herausgegeben für die Städtischen Sammlungen für Geschichte und Kultur Görlitz, Verlag Gunter Oettel, Görlitz u. a. 2005. Podobna kaplica pw. Bożego Grobu znajduje się w Żaganie. Jest to replika Bożego Grobu w Jeruzolimie w jego średniowiecznej postaci. Kaplica jest usytuowana przy kościele Nawiedzenia NMP w Żaganie (tzw. Kościół „na Górze”). Jest to pierwsza tego typu budowla na Śląsku; jedyna na terenie Polski kopia jerozolimskiej kaplicy z tego okresu.

Powstała ok. roku 1600 (początek budowy: 1598) z inicjatywy żagańskiego opata zakonu augustianów - Jakuba II Liebiga. Pomiary wykonano na podstawie powstałej 100 lat wcześniej kaplicy Świętego Grobu w Görlitz będącej bezpośrednią kopią kaplicy jerozolimskiej. Oryginalna kaplica jerozolimka została przebudowana w roku 1555, zatem jej żagańska replika zachowała średniowieczny stan sprzed przebudowy.

<sup>45</sup> Ten, obecnie protestancki, okazały kościół farny św. Piotra i Pawła (niem. Pfarrkirche St. Peter und Paul) to jeden z najcenniejszych zabytków Görlitz. Jest usytuowany na niewielkim wzgórzu (skalnej koronie miasta) nad Nysą Łużycką. Zarazem jest to jeden z największych i najbardziej okazałych późnogotyckich kościołów halowych we Wschodnich Niemczech. Jego początki sięgają pierwszej połowy XIII w., kiedy została tu wzniesiona pierwsza świątynia. Była to późnoromańska bazylika, z której do czasów obecnych zachował się zachodni fragment z bogato zdobionym, uskokowym portalem, zwanym „Portalem Narzeczonych”. Niespełna wiek później bazylika została zastąpiona nowym, późnogotyckim, pięcionawowym kościołem halowym. Budowę nad osuwającym się terenem nad Nysą Łużycką rozpoczęto od potężnych fundamentów czteronawowej krypty św. Jerzego. Obecny kościół został zbudowany w latach 1425-1497 pięcionawowy późnogotycki kościół halowy jest pomnikiem architektury XV w. i największym kościołem tego typu w Saksonii. Jak żaden inny króluje w obrazie miasta. Szczególną uwagę warto zwrócić na „Organy Słoneczne”. Ich twórcą jest Eugenio Casparini, słynny wówczas organmistrz mieszkający we Włoszech. W latach 1997-2006 organy zostały gruntownie odbudowane przez firmę Mathis Orgelbau AG. Historię organów oraz muzykę z nich płynącą można usłyszeć podczas regularnie odbywających się koncertów z cyklu „Orgel. Punkt 12”.

<sup>46</sup> **Grób Święty** tworzy wraz z kościołem św. Piotra i Pawła i Drogą Krzyżową grupę średniowiecznych obiektów sakralnych. Cały obiekt jest wierną kopią najważniejszych części Bazyliki Grobu Świętego w Jeruzolimie. Syn bogatego kupca z Görlitz Georg Emmerich ufundował tę kopię po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Od czasu poświęcenia w 1504 r. kopia nigdy nie została zniszczona ani przebudowana.

<sup>47</sup> Myśl o budowaniu świątyni katolickiej na wschodnim brzegu Nysy Łużyckiej zaistniała już w latach 1926-1927. Wybrano projekt inż. B. Sanda, który zakładał budowę prostego, funkcjonalnego obiektu, obliczonego na potrzeby wojska i ludności cywilnej. Dnia 27 marca 1929 r. ks. prałat F. Bruckner z parafii św. Krzyża w Görlitz poświęcił plac i wykopał pierwszą łopatę ziemi pod fundamenty kościoła. Już 26 maja 1929 r. wmurowano kamień węgielny a 11 maja 1930 r. ks. Kard. Adolf Bertram z Wrocławia konsekrował kościół i oddał go pod szczególną opiekę św. Bonifacego - głównego Patrona Niemiec. Kościół przynależał do parafii św. Krzyża w Görlitz i spełniał funkcję kościoła garnizonowego. W grudniu 1940 r. przeszedł pod wyłączną administrację archidiecezji wrocławskiej.

W czasie drugiej wojny światowej tutejszy proboszcz Ks. F. Scholz otoczył opieką duszpasterską przebywających na pracach przymusowych i w Stalagu VIII.

<sup>48</sup> Z k. 1853 r. miasto G. zamieszkiwało ok 21 tys. osób, w tym **1 tysiąc katolików**, w 1869 r. – 32 tys. w tym **2 tys. katolików**, a w 1880 już 48.718 mieszkańców a w tym **5.015 katolików** oraz 1895 70.175, z tego **8.699 katolików**. W konsekwencji kościół parafialny św. Krzyża okazał się być nie wystarczający i efekcie podjęto budowę kościoła św. Jakuba Ap.

<sup>49</sup> Ten najstarszy cmentarz w mieście służył do pochówku aż do połowy XIX w. W jego obrazie dominuje ponad 600 głównie barokowych grobów i nagrobków oraz 16 grobowców, w większości bardzo okazałych i w dobrym stanie. W cieniu starych drzew znaleźć można miejsce spoczynku znanych osobistości, np. teozofa Jakuba Böhme.

<sup>50</sup> Gmina żydowska nabyła w 1849 roku teren dzisiejszego cmentarza. Pierwszy pochówek miał miejsce w 1852 r. Cmentarz działa do dnia dzisiejszego.

<sup>51</sup> Poświęcona w 1911 r. świątynia została wybudowana na potrzeby szybko rosnącej gminy żydowskiej. Zaprojektowali ją architekci William Lossow i Max Hans Kühne. Jako jedyna synagoga w Saksonii nie została zniszczona podczas Nocy Kryształowej 1938 r. i jest dziś pomnikiem o ogólnonarodowym znaczeniu. Od 1991 r. jest odnawiana i remontowana, na 2019 r. planuje się otwarcie w niej Forum Kultury.

<sup>52</sup> Zob. m.in.: <https://web.archive.org/web/20170614203543/http://www.unser-goerlitz.de/>



## 5.1. Kościół katolicki w Niemczech – liczebność i struktura

Aktualnie, pomimo systemowej walki z cywilizacją chrześcijańską i pierwszymi etapami „globalistycznego resetu” na naszym kontynencie (prawa chrześcijan są ograniczane, święta liturgiczne deformowane i usuwane z przestrzeni publicznej, Kościoły marginalizowane, a dziesiątki świątyni i katedr pada łupem „tajemniczych” pożarów,



jak np. paryska katedra Notre Dame) to Kościół katolicki w Niemczech nadal jest jeszcze jednym z dwóch głównych chrześcijańskich wyznań. Mówiąc ogólnie, na początku XXI w. 2/3 ludności Niemiec stanowili jeszcze protestanci różnych denominacji, a ok. 1/3 katolicy. Na rok 2018 Konferencja Episkopatu Niemiec podała liczbę wiernych - 23.002 128 mln, co pomimo fenomenu wystąpień<sup>53</sup> odpowiada 27,7% całej populacji. W 2016 r. 53% katolików stanowiły kobiety, a 47%, a mężczyźni. W roku 2019. Paradoksalnie, Görlitz najmłodsza (eryg. w 1994 r.; i najmniejsza diecezja na terenie Niemiec (zaledwie ok. 30 tys. wiernych żyje w niej na obszarze 1 tys. km<sup>2</sup>), odznaczała się największym uczestnictwem podczas niedzielnych Eucharystii.

W ramach obrządku łacińskiego funkcjonuje w Niemczech 7 metropolii, w skład których wchodzi 7 archidiecezji i 20 diecezji, w tym metropolia Berlina (w jej skład wchodzi: archidiecezja Berlina (eryg. jako diec.13 VIII 1930 r., a od 27 VI 1994 r. jako stolica metropolii) oraz diecezje Drezna-Miśni (968 r.) i Görlitz (eryg. 27 VI 1994 r.).

Diecezja graniczy od północy a arch. berlińska, od zachodu z diec. magdeburską od płd.-zach. z diecezją Drezna-Miśni, a od Wschodu na długości ok. 120 km (wspólną, naturalną granicę stanowi rzeka Nysa Łużycka) z diecezjami: legnicką i gorzowsko-zielonogorską. Nota bene w średniowieczu obszar diecezji Görlitz należał do diecezji Miśni, a od 1821 r. do archidiecezji wrocławskiej. Po II wojnie światowej przeważająca część tej metropolii przypadła Polsce, a tylko część Łużyc (po lewej stronie Nysy Łużyckiej) pozostała w Niemczech.

## 5.2 – Łużyce pod administracją kościelną diecezji miśnieńskiej

Historyczna diecezja miśnieńska Kościoła rzymskokatolickiego była erygowana w 968 r. na terenie Marchii Miśnieńskiej w celu chrystianizacji Serbów Łużyckich. Benedyktyn Burchard pochodzący z klasztoru Sankt Emmeram w Ratyzbonie, ówczesny kapelan, na zamku w Miśni, został wyświęcony na pierwszego biskupa Miśni przez arcybiskupa Wojciecha z Magdeburga. Kaplica na zamku w Miśni stała się pierwszą skromną katedrą diecezji. Patronami katedry i diecezji byli ewangelista Jan i Donat z Arezzo.

W okresie średniowiecza stolicą diecezji była Miśnia (z katedrą św. Jana i św. Donata), a w czasach nowożytnych i najnowszych Budziszyn (z katedrą św. Piotra). Była diecezja miśnieńska jest jednym z trzech biskupstw niemieckich erygowanych przez papieża Jana XIII na synodzie w Rawennie w 967 r., które zostały podporządkowane metropolii w Magdeburgu.

Od XI do XIV w. biskupstwo miśnieńskie było sufraganią archidiecezji gnieźnieńskiej. W XII i XIII w. na terenie diecezji powstały 72 klasztory, w szczególności klasztory cystersów i franciszkanów. W tym okresie biskupi Miśni otrzymali status imperialnej bezpośredniości (często kwestionowanej przez margrabiów z Miśni). W konsekwencji byli rzadko reprezentowani jako duchowi książęta w Reichstagu. W 1399 r. papież Bonifacy IX podporządkował diecezję miśnieńską bezpośrednio Stolicy Apostolskiej.

<sup>53</sup> Jeszcze nigdy w Niemczech nie odnotowano tak wielu wystąpień z Kościoła, jak w roku 2014. W porównaniu z 2013 r. ich liczba wzrosła o ponad 20 proc. i wyniosła 217.716 osób (w 2013 r. – 178. 805). Z danych opublikowanych w Bonn przez Sekretariat Konferencji Biskupów Niemieckich wynika, że w 2014 r. wystąpił z Kościoła niemal co setny katolik (0,91 proc.). Pomimo tego liczący 23,93 mln wiernych Kościół katolicki pozostaje nadal największą wspólnotą religijną w Niemczech, stanowiąc 29,5 proc. ogółu ludności (w 2013 r. – 24,17 mln). Drugie miejsce zajmują Kościoły ewangeliczne, które mają w sumie 22,63 mln wiernych. W 2013 r. było ich 23,04 mln, co oznacza spadek z 28,5 do 27,9 proc. liczby ludności.

W XVI w. pod wpływem szerzącej się w Saksonii reformacji w 1539 r. biskupstwo zerwało łączność z Rzymem i przyjęło luteranizm. W 1559 r. biskupstwo miśnieńskie zostało sekularyzowane przez księcia-elektora Augusta Wettyna. Natomiast w 1581 r. ostatni biskup miśnieński Jan IX. von Haugwitz (1555-1559 i 1581) złożył swój urząd, ale mianował Johanna Leisentrita administratorem diecezjalnym dla wiernych regionu Łużyc z siedzibą w Budziszynie. Przystała istnieć pierwotna diecezja miśnieńska, a kościoły i klasztory zostały zsekularyzowane. Tylko w regionie Górnych i Dolnych Łużycach miejscowy władca nie naciskał na katolików i Kościół, ponieważ Łużyce były w tym czasie królewsko-czeskim lennem cesarzy katolickich. W efekcie były to jedyne pozostałości diecezji miśnieńskiej, które pozostały katolickie aż do czasu jej restauracji.

Po likwidacji biskupstwa miśnieńskiego w miejsce rzymskokatolickiej diecezji została powołana przez papieża miśnieńska administratura apostolska z siedzibą w Budziszynie (1567-1921) oraz saksoński wikariat apostolski z siedzibą w Dreźnie (1743-1921). W 1921 r. decyzją papieża Benedykta XV w miejsce administratury apostolskiej i wikariatu apostolskiego została reaktywowana diecezja miśnieńska z siedzibą w Budziszynie.

Aktualnie do tradycji biskupstwa miśnieńskiego nawiązuje erygowana w 1979 r. diecezja drezdeńsko-miśnieńska z siedzibą biskupów w Dreźnie. 15 listopada 1979 r. zmieniono nazwę diecezji na „Drezno-Meißen”, a następnego roku - 25 marca 1980 r. biskup Gerhard Schaffran przeniósł siedzibę biskupstwa do Drezna. Od tego czasu Katholische Hofkirche w Dreźnie jest nową główną katedrą (jest to dawny katolicki kościół dworski pw. Św. trójcy, zbudowany za panowania elektora Fryderyka Augusta II), a konkatedrą świątynia w Budziszynie (niem. Bautezn).

Obszar diecezji rozciąga się prawie na całe Wolne Państwo Saksonia (z wyjątkiem byłych pruskich części Górnych Łużyc i południowo-wschodniej części byłej pruskiej prowincji Saksonii). Diecezja obejmuje również części Wolnego Państwa Turyngii, a mianowicie obszary byłych państw Turyngii: Księstwo Saksonii-Altenburg (Altenburg, Eisenberg -Turyngia, Kahla, Ronneburg, Rositz, Schmölln, Stadtroda); młodsza linię Księstwa Reussa (Gera, Bad Lobenstein, Schleiz) oraz starszą linię Księstwa Reussa (Greiz, Zeulenroda-Triebes).

Po II wojnie światowej fragment diecezji miśnieńskiej w rejonie Bogatyni znalazł się w granicach Polski. Obecnie wchodzi on w skład diecezji legnickiej<sup>54</sup>.

### 5.3 - Diecezja Görlitz – przeszłość i teraźniejszość

Pierwotny kościół św. Mikołaja bpa z ok. 1100 r. stanowił najstarsze centrum wczesnego okresu chrystianizacji Górnych Łużyc. Po wielu pożarach i zniszczeniach, był to jedyny kościół parafialny w mieście do 1372 r.<sup>55</sup>, ale od 1234 r. istniał tu już franciszkański klasztor z kościołem.

W roku 1521 r., mieszkańcy Görlitz (oddaleni o ok. 150 km od miasta M. Lutra Wirttembergii) przeszli na protestantyzm (przy czym, do roku 1500 w mieście było 45 katolickich duchownych). W Brandenburgii, na obszarze Górnych i Dolnych Łużyc ora w saksońskiej gminie Neumark katolicyzm praktycznie przestał istnieć. Od 1525 r. przez trzy wieki w mieście Görlitz funkcjonował absolutny zakaz wstępu dla katolickich duchownych, celebrowania mszy św., udzielania sakramentu chrztu i grzebania zmarłych (w tym celu wierni udawali do odległego o 9 km „bastionu katolicyzmu” – Jauernicka, 27 grudnia 1829 r. prob. Kretschmer mógł tu celebrować pierwszą Mszę św.).

#### Wiek XVI-XIX

W XVI w. katolicki system kościelny w Brandenburgii i dwóch Łużycach praktycznie zanikł. Katolickimi pozostały jedynie kolegiata katedralna w Budziszynie oraz klasztory cysterskie: St. Marienthal<sup>56</sup>, St. Marienstern<sup>57</sup> i opactwo Neuzelle z ok. 1300 r. (ale funkcjonowało jedynie



<sup>54</sup> Zob. A. Thieme, Die Gründung des Bistums Meißen vor 1050 Jahren, „Sächsische Heimatblätter“ 64(2018) 4, s. 374–376; J. Bulisch, Das Bistum Meißen in der Reformationszeit, Leipzig 2016; W. Rittenbach, S. Seifert, Geschichte der Bischöfe von Meissen 968–1581, Leipzig 1965 (Studien zur katholischen Bistums- und Klostergeschichte. 8).

<sup>55</sup> Aktualnie służy jako swego rodzaju muzeum i sala wystawowa. Jego właścicielem jest Evangelische Kulturstiftung Görlitz.

<sup>56</sup> Klasztor cysterek na Górnych Łużycach jest położony w pobliżu miasta Ostritz w jego części Marienthal nad Nysą Łużycką. Został założony w 1234 r. przez Kunegundę Hohenstauf żonę króla czeskiego Wacława I istnieje nieprzerwanie do dziś.

<sup>57</sup> Klasztor cysterek Marienstern –znajduje się na Łużycach Górnych koło wsi Pančicy-Kukow Panschwitz-Kuckau; został założony w 1248 r. przez panów von Kamenz. Dwa lata później został przyjęty do wspólnoty cysterskiej i oddany pod zwierzchnictwo klasztoru Altzella koło Nossen.



do sekularyzacji zakonów; zob. zdjęcie po prawej)<sup>58</sup> oraz kilka okolicznych parafii. W 1815 r. nastąpił podział Łużyc. W 1821 r. pruska część Łużyc z Neuzelle oraz parafiami Jauernick i Wittichenau trafiła do diecezji wrocławskiej. Dopiero na mocy decyzji pruskiego króla Fryderyka Wilhelma III (1797- 1840) 29 września 1829 r. otrzymano wreszcie pozwolenie na otwarcie przez katolików pierwszej w Görlitz kaplicy. Od tego momentu życie katolickie w mieście Görlitz i na Łużycach nabrało silnego rozmachu. Szybko wzrastała liczba wiernych. Bowiem przybywający z Górnego Śląska górnicy, w zasadzie wszyscy byli katolikami. W 1835 r. w mieście Görlitz otwarto pierwszą po reformacji katolicką parafię św. Wacława, ale dopiero w 1853 r. konsekrowano jej kościół pw. Krzyża św. (prezbiterium tego kościoła, po prawej zdjęcie z 2020 r.). Ze względu na szybki wzrost liczby katolików, kościół św. krzyża był niewystarczający więc podjęto budowę większego, bardziej dla katolików reprezentatywnego św. Jakuba Ap (konsekrowany 6 X 1900). W roku 1918 otrzymał on rangę parafialnego i odtąd w mieście były już dwie katolickie parafie.



Dzieje po II wojnie światowej

Historia diecezji Görlitz jest w dużej mierze zbieżna z dziejami diecezji miśnieńskiej. Po zakończeniu II wojny światowej granica między Polską a Niemcami została ustalona na Odrze i Nysie Łużyckiej, co oznaczało podział dotychczasowej archidiecezji wrocławskiej między te dwa państwa, z których jedna – niewielka część - znalazła się w granicach NRD.

W marcu 1947 r., w wyniku II wojny światowej, niewielka część Łużyc pozostała w Niemczech. W konsekwencji ówczesny wikariusz niemieckiej kapituły we Wrocławiu ks. dr Ferdynand Piontek (\*1878 Głubczyce +1963 Görlitz) musiał opuścić biskupie miasto Wrocław (należące do metropolii gnieźnieńskiej)<sup>59</sup> i kontynuował posługę jako Wikariusz Kapituły Wrocławskiej. W Görlitz powstała filia Wikariusza Generalnego arch. wrocławskiej. „Erzbischöfliches Amt Görlitz”, pol. Urząd Arcybiskupi Görlitz” to nowego typu administracja kościelna (prowadzona przez część kapituły i kurii metropolitalnej we Wrocławiu), dla niemieckich obszarów archidiecezji wrocławskiej na zachód od granicy Odry i Nysy.



<sup>58</sup> Klasztor cystersów Neuzelle –znajdujące się w miejscowości Neuzelle w Niemczech na terenie Łużyc Dolnych, na południe od Frankfurtu nad Odrą w pobliżu granicy z Polską. Zsekularyzowane przez władze Prus na początku XIX w. opactwo cystersów Neuzelle na terenie Łużyc Dolnych w Brandenburgii zostało w 2017 r., czyli po 200 latach reaktywowane. Do byłego opactwa przybyło czterech zakonników z opactwa Heiligenkreuz SOC k/Wiednia, w Austrii.

<sup>59</sup> W 1945 r. po śmierci kard. A. Bertrama (+06 VII 1945) został wybrany na wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej. Po przejęciu archidiecezji przez polskich administratorów, wyjechał z Wrocławia w 1946 r. do Niemiec Zachodnich. W 1947 r. przybył do Görlitz i objął rządę w pozostałej części archidiecezji wrocławskiej. W 1959 r. został wyniesiony do rangi biskupa tytularnego Barca z siedzibą w Görlitz. W 1963 r. mianowano go prałatem asystentem tronu papieskiego. Po śmierci został pochowany przy kościele św. Jakuba w Görlitz. Zob. G. May, Kapitelsvikar Ferdinand Piontek, Siegburg 2001; Th. R. Elßner: PIONTEK, Ferdinand, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 23, Bautz, Nordhausen 2004, k. 1102–1111.

W roku 1959 kościół parafialny pw. Św. Jakuba w Görlitz stał się także kościołem biskupim administracji apostolskiej Görlitz-Cottbus (bowiem wikariusz kapitulny ks. dr Ferdinand Piątek otrzymał w tej świątyni święcenia biskupie – sakrę). Utworzono wówczas sześć dekanatów. Pomimo trudnej kościelnej sytuacji politycznej, w sowieckiej strefie okupacyjnej, już w 1948 r. udało się ks. Piontkowi założyć seminarium Bernardinum i seminaria katechetyczne w Görlitz, Cottbus oraz w Neuzelle.

W 1959 r. utworzono wikariat apostolski archidiecezji wrocławskiej dla terenów na zachód od Odry i Nysy Łużyckiej. Po oficjalnym uznaniu tej granicy przez rząd RFN papież Paweł VI 1972 r. powołał Administraturę Apostolską dla niemieckiej części archidiecezji wrocławskiej z siedzibą w Görlitz (pomiędzy Nysą Łużycką, a Landeskronen – bazaltową górą o wysokości 419,4 m n.p.m)<sup>60</sup>. Wówczas kościół św. Jakuba otrzymał tytuł prokatedry. Były biskup pomocniczy Bernhard Huhn został Administratorem Apostolskim (1972-1994).

Od czasu reorganizacji diecezji wschodnioniemieckich, taki stan rzeczy przetrwał do 27 czerwca 1994, kiedy to św. Jan Paweł II na mocy konstytucji apostolskiej utworzył diecezję Görlitz, będącą sufraganią archidiecezji Berlina; Na pierwszego biskupa diecezji papież mianował Rudolfa Müllera (1994-2006). 21 września 1994 r. papież uczynił św. Jadwigę Śląską główną patronką diecezji.

Aktualnie obszar diecezji Görlitz odpowiada części ziem archidiecezji wrocławskiej, które w 1945 r. znajdowały się na zachód od granicy na Odrze i Nysie. Południowa jej część, czyli północna część Górnych Łużyc należy do Wolnego Kraju Saksonii, północne dwie trzecie obszaru diecezji (czyli Dolne Łużyce) należy do Brandenburgii.

#### 5.4 – Liczba wiernych, struktura duszpasterstwa, wspólnoty religijne i miejsca pielgrzymkowe

Diecezja Görlitz (łac. *Dioecesis Gorlicensis*, pol. diecezja zgorzelecka) – to katolicka diecezja w Niemczech położona w południowo-wschodniej części kraju, obejmująca swoim zasięgiem część Górnych i Dolnych Łużyc. Dwie trzecie obszaru należy do Kraju Brandenburgii, a jedna trzecia do Saksonii. Szczególnym rysem głębokiej diaspory w diecezji Görlitz jest witalność duchowa, jaką wnoszą największe katolickie miasto Wittichenau (6,5 tys. osób, zamieszkałe w 35 % przez Serbów intensywnie pielęgnujących religijne i narodowościowe tradycje- wielkanocne orędzie obwieszcza aż 11 konnych procesji z ok. 450 jeźdźcami; żyje tu ok 4,7 tys. wiernych, z których ok 1,8 tys. uczestniczy w niedzielnej Mszy św.) oraz pacyficki kościół opacki w Neuzelle z ok 1300 r. (jest to jeden z najpiękniejszych barokowych kościołów Niemiec; zob. fotografia po prawej), Po II wojnie światowej służący jako główne miejsce pielgrzymkowe młodzieży. Görlitz – jako siedziba biskupa diecezjalnego, jest znacznie oddalona od centrum diecezji (nb. jej kształt przypomina trójkąt postawiony postawą do góry i właśnie w jej wierzchołku, czy całkiem na dole, rezyduje i biskup i tutaj ma siedzibę kuria).



Obecnie na Górnych Łużycach mieszka ok. 780 tys. osób (z czego prawie 157 tys. w polskiej części na wschód od Nysy). Natomiast na terenie historycznych Łużyc Dolnych żyje ponad 500 tys. ludzi (z czego około 115 tys. po stronie polskiej). Około 20 tysięcy mieszkańców tego regionu należy do narodu serbsko łużyckiego, z czego około 7,5 tys. posługuje się sprawnie językiem dolnołużyckim.

Kolejnym ważnym rysem obszaru diecezji jest pagórkowaty (częściowo zalesiony) swego rodzaju „księżycowy” krajobraz. Są to liczne, ogromnych rozmiarów kopalnie węgla brunatnego - tzw. Łużyckie Zagłębie Węglowe<sup>61</sup>

<sup>60</sup> Zob. P.C. Birkner, Bischofsitz infolge der Grenzziehung an der Oder und Neiße, „Tag des Herrn“ (2011) August – Spezial (Sonderausgabe zur Weihe des neuen Görlitzer Bischofs), s. 13.

<sup>61</sup> Łużyckie Zagłębie Węglowe – to zagłębie węgla brunatnego we wschodniej części Niemiec (roczne wydobycie ok. 150 mln to rocznie jest stopniowo zmniejszane); główny region występowania węgla w Brandenburgii nad Czarną Elsterą i Sprewą, między miastami: Lübbenau, Chociebuż, Weisswasser, Hoyerswerda i Lauchhammer, mniejszy – w Saksonii, na południe od Görlitz; w 2000 wydobyto ok. 50 mln t węgla; w pobliżu funkcjonują wielkie elektrownie ciepłe (największa w Jämschalde – ok. 3000 MW), brykietownie, koksownie, gazownie, zakłady chemiczne; w Schwarze Pumpe – największy kombinat przetwórczy węgla brunatnego w Ł.Z.W. Koncentracja przemysłu ciężkiego w Ł.Z.W. jest przyczyną zagrożenia ekologicznego we wschodniej części Niemiec.



(zatrudniają ponad 8 tys. pracowników), potężne elektro-ciepłownie (z wielką liczbą cementowych kominów-chłodzi, i z ogromnymi obłokami pary) lasy, długie - wąskie drogi, 25 sztucznych jezior (powstały przed ok. 20 laty na miejscu



zamkniętych kopalni, stanowią tzw. Pojezierze Łużyckie, na styku Brandenburgii i Saksonii). Każde o powierzchni ok. 100 ha, razem tworzy areał wodny o powierzchni ponad 14.800 hektarów. W ostatnim czasie, dziesięć sąsiadujących ze sobą nowych jezior, dzięki dwunastu kanałom, łączy się w jedną wielką drogę wodną. Wszędzie budowane są mariny, pomosty, ośrodki wypoczynkowe, punkty widokowe. Powstające Pojezierze Łużyckie będzie największym sztucznym pojezierzem w Europie. Na terenie pojezierza mieszka

obecnie ok. 223 tysiące osób.

Pod względem liczby wiernych, diecezja Görlitz jest w Niemczech zdecydowanie najmniejszą. W 1945 r. na te tereny przybyło wielu przesiedleńców, dzięki czemu liczba wiernych wzrosła z 33 tys. do 150 tys., ale od 1950 r., a zwłaszcza od 1990 r., liczba ta gwałtownie spadła, głównie z powodu emigracji do innych bogatszych i lepiej gospodarczo rozwiniętych Landów (m.in. Bawarii). Obecnie diecezja liczy ok. 30.000 wiernych.

Według danych statystycznych z 2016 r. na obszarze 9500 km<sup>2</sup> (czyli na obszarze zbliżonym do diecezji Kolonia, Aachen, Bamberg i Fulda, ale o ponad 10-krotnie mniejszą liczbą wiernych, gdyż w głębokiej diasporze żyje tu zaledwie 28.795 wiernych (4,1% ogółu mieszkańców; w roku 1980 było tu jeszcze 70.000 wiernych) należących do 17 parafii (z tego 4 w mieście Görlitz)<sup>62</sup>. Szczególnym przykładem jest parafia św. Wacława przy kościele Krzyża św. (powstała przed laty z sześciu parafii; *jego prezbiterium na fotografii z 2020 r. - poniżej*) w ostatnim okresie powiększyła się głównie z imigracji polskich obywateli UE do Görlitz. Aktualnie do wspomnianej parafii należy ponad 7.730 chrześcijan (stan na dzień 1 I 2022 r. z czego ponad jedna trzecia to polskie rodziny). W konsekwencji wspólnota św. Wacława jest najważniejszą z 17 parafii istniejących w diecezji Görlitz. Należy do niej co czwarty katolik tej diecezji. W tym wszystkim, korzystnym jest tu fakt, że przez wiele dekad dobrze i ofiarnie prowadzone duszpasterstwo uformowało u wiernych głębokie poczucie diecezji – jako wspólnoty eklezjalnej.



Gdy idzie o kaplice i kościoły to najstarsze wniesiono kolejno w: cysterski w Neuzelle (ok. 1300 r., rozbudowano w 1450 oraz 1728-1742); Wittichenau – 1440 r.; Jauernick – 1443. Wymownym jest fakt, że kolejne budowano dopiero od 2 połowy XIX w.: Görlitz – Krzyż Św. -1853; Lübben – 1863; Muskau -1873; Forst – 1875; Eisenhüttenstadt, Najśw. Serca PJ – 1884; Spremberg – 18887; Vetschau – 1897; Bernsdorf – 1897. Ponadto w XX w. , w okresie 1900-1914 zbudowano 13 świątyń, a w latach 1914-1945 – 11 kościołów, natomiast po 1945 r. ponad 22 świątynie<sup>63</sup>.

Tutejszym wiernym posługuje 48 duchownych (59 dane z 2012 r.) w tym prezbiterów 46 kapłanów diecezjalnych oraz 2 zakonnych (którymi są polscy franciszkanie<sup>64</sup>). Obecnie, posługę biskupa diecezjalnego<sup>65</sup> pełni ks. Wolfgang Ipolt (\*17 III 1954 w Gocie; od 2011 r. biskup diecezjalny Görlitz), który rezyduje przy katedrze św. Jakuba w Görlitz.

<sup>62</sup> Brak kapłanów i spadek liczby praktykujących katolików w diecezji Görlitz z końcem 1990 r. doprowadził do połączenia parafii w większych miastach (od Görlitz poczynając) oraz do zamknięcia 13-tu miejsc kultu.

<sup>63</sup> Zob. Kohle, Wälder, Weite Wege (Apostolische Administratur Görlitz), (Hrsg.) B. Huhn, R. Bernhardt, St. Benno-Verlag Leipzig [1984<sup>2</sup>], s. 18.

<sup>64</sup> 1 czerwca 1971 r. braciom mniejszym z polskiej prowincji św. Jadwigi przydzielono do prowadzenia parafie, wydzieloną z parafii pw. św. Jakuba. Było to konsekwencją wzrostu liczby katolików: w 1964 r. było ich 357, a 1 marca 1973 r. już 820.

<sup>65</sup> Dotychczasowi biskupi Görlitz to najpierw administratorzy apostołscy: **Ferdinand Piontek** (1959-1963, od 1945 wikariusz kapitulny); **Gerhard Schaffran** 1963-1972 i **Bernhard Huhn** 1972-1994. Natomiast posługującymi już jako biskupi diecezjalni Görlitz byli kolejno: **Rudolf Müller** 1994-2006, **Konrad Zdarsa** 2006-2010 i **Wolfgang Ipolt** (2011- duszpasterzuje nadal).

Dotychczas zmarłych hierarchów i prałatów – wikariuszy kapitulnych pochowano obok zgorzeleckiej katedry. Osoby te zarządzały pozostałą częścią archidiecezji wrocławskiej na zachód od granicy Odry i Nysy, a także administracją apostołską Görlitz, aż do wyniesienia jej do rangi diecezji Görlitz w 1994 roku. Byli to biskupi tytularni (kan. 376 KPK).

Strukturę administracyjną (po reorganizacji z 1 września 2004 r.) stanowią trzy dekanaty w: Cottbus-Neuzelle, Lübben<sup>66</sup>-Senftenberg i Görlitz-Wittichenau. W diecezji istnieje sześć wspólnot zakonnych<sup>67</sup>. Są to kolejno: przeorat cystersów w Neuzelle (od 2017 r. żyją tu i posługują cystersi przybyli z opactwa Heiligenkreuz k/ Wiednia); a w samym Görlitz znajduje się: klasztor franciszkanów; Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Borromäusa – tzw. Boromeuszki; Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi; Zgromadzenie Sióstr Klementynek oraz Schwestern gemeinschaft Caritas Socialis i Säkularinstitut Ancillae. Do lata 2011 r. franciszkanki z Reute posługiwały w mieście Hoyerswerda.

W diecezji istnieją również katolickie stowarzyszenia<sup>68</sup> m.in.: – Bonifatiuswerk der deutschen Katholiken; – Bund der Deutschen Katholischen Jugend (BDKJ); – Bund Katholischer Unternehmer (BKU); – Familienbund der Katholiken in den Bistümern Dresden-Meißen und Görlitz e.V.; – Katholische Arbeitnehmer Bewegung (KAB); – Katholische Frauengemeinschaft Deutschlands (kfd); – Kolpingwerk – Diözesanverband Görlitz; – Kolpingjugend im Diözesanverband Görlitz; – Malteser Hilfsdienst e.V. – Diözesan- und Stadtgeschäftsstelle Görlitz; – Malteser Hilfsdienst e.V. – Stadtgeschäftsstelle Cottbus; – Malteser Hilfsdienst e.V. – Stadtgeschäftsstelle Hoyerswerda

Gdy idzie o stowarzyszenia i ruchy katolickie<sup>69</sup> to w drugiej połowie minionego stulecia w samym Görlitz istniały: Marriage Encounter (ME); Vereinigung des Katholischen Apostolates - UNIO (UAC); Kolpingwerk, Malteser Hilfsdienst, 3. Orden des Hl. Franziskus; 3. Orden dei Karmelitani, Fokolar-Bewegung - Frauen (1976-1992). Ponadto na terenie Administratury Apostolskiej istniały również: Marianische Congregation (MC, dziś GCL); Christliche Arbeiterjugend, a w Hoyerswerda Priester in der Fokolar-Bewegung (ok. 1976-1989).

Z kolei trzy znane na tym terenie w sanktuaria i miejsca pielgrzymkowe stanowią: klasztor Neuzelle<sup>70</sup> (pielgrzymki diecezjalne, rodzinne i młodzieżowe); Różant – niem. Rosenthal<sup>71</sup> k/Kamenz (centrum pielgrzymkowe w regionie katolickich Łużyc); Wittichenau - Rosenthal (pielgrzymka dzieci) oraz Bloischdorf (Pielgrzymka rodzinna).

#### 4.6 – Katedra św. Jakuba Ap. i herb diecezji

Görlitz od czasów rewolucji Marcina Lutera, przez ponad trzy wieki<sup>72</sup> było miastem pozbawionym katolickich świątyń i liturgii, czyli wyjątkowo głębokiej diaspory. Obecnie dominującym obiektem miasta (świadomie wzniesionym na wzgórzu - dla podkreślenia jego znaczenia, a nieopodal dworca kolejowego) i jego największą katolicką świątynią, jest neogotycki kościół św. Jakuba Ap. (niem. St. Jakobus) zbudowany w 1900 r. (z wieżą o wysokości 68 m). Początkowo był on koncipowany jako kuracja (a więc nawet nie kościół filialny, parafii Krzyża św. - w poł XIX w. był on pierwszą po reformacyjną świątynią katolicką w mieście



<sup>66</sup> W roku 1983 dekanat Lübben tworzyło 10 parafii gromadzących wierny zamieszkałych w 324 wsiach

<sup>67</sup> W roku 1983 w diecezji G. (wówczas Administratury Apostolskiej) posługiwały 192 siostry zakonne należące do pięciu zgromadzeń: 125 Boromeuszek (w 10 konwentach); 54 Siostry Szkolne (w 3 konwentach); Elżbietanki (2 konwenty); 7 Służebniczek NMP (1 konwent) oraz 6 Jadwizanek (1 konwent). Życie Kościoła Lokalnego umacniały charyzmaty dwóch wspólnot męskich: Franciszkanów w Görlitz oraz księży jezuitów w Cottbus i Neuzelle. Zob. Kohle, Wälder, Weite Wege (Apostolische Administratur Görlitz), (Hrsg.) B. Huhn, R. Bernhardt, St. Benno-Verlag Leipzig [1984], s. 116.

<sup>68</sup> Zob. [https://www.bistum-goerlitz.de/?page\\_id=1162](https://www.bistum-goerlitz.de/?page_id=1162). Kohle, Wälder, Weite Wege (Apostolische Administratur Görlitz), (Hrsg.) B. Huhn, R. Bernhardt, St. Benno-Verlag Leipzig [1984].

<sup>69</sup> W Niemczech, pełne zestawienie tej tematyki dla wszystkich diecezji dokumentuje portal internetowy: <http://katholischebewegungen.de/>

<sup>70</sup> Po 7 wiekach istnienia cysterskiego opactwa w 1817 r.

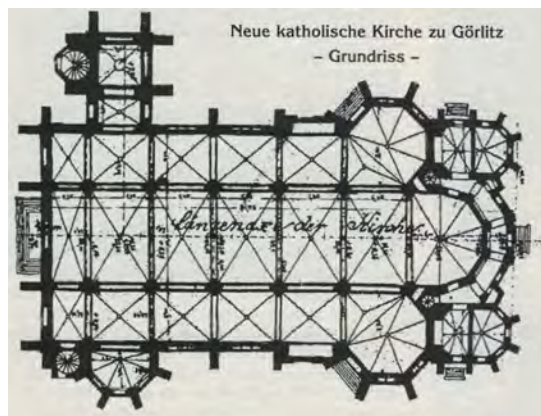
<sup>71</sup> Serbołużyczanie, jak ujawnia historia, nie są narodem jednorodnym wyznaniowo. Trzeba jednak także przyznać, że to właśnie chrześcijaństwo, zarówno katolickie jak i ewangelickie, przyczyniło się do przetrwania kilku wieków germanizacji i ocalenia „słowiańskiej duszy” Serbołużyczan.

Współcześnie możemy mówić o regionie katolickich Łużyc. Warto tu zaznaczyć, że jest to jedyny region katolicki w całej byłej NRD. Obejmuje on swoim zasięgiem 85 miejscowości z okręgów: Budziszyn, Kamjenc i Wojerecy. Jest to region, gdzie język górnołużycki, obyczaje i tradycje są najlepiej zachowane. W niektórych miejscowościach (np. Radwor/Radibor, Chróścicy/Crostwitz i Różant/Rosenthal) Serbołużyczanie stanowią większość ludności. Praktycznie tylko tutaj można jeszcze usłyszeć dzieci, mówiące po łużycku. W czasie reformacji ostoją katolicyzmu na tym terenie był klasztor Marienstern koło Kamenz oraz kolegiata św. Piotra w Budziszynie. Ośrodki te również i dzisiaj są ważnymi punktami odniesienia dla katolickich Serbołużyczan.

Różant jest małą miejscowością, ale dla Serbołużyczan jest miejscem ważnym, o którym opowiadają, do którego zapraszają także pielgrzymów z innych krajów. Pielgrzymują tu całymi rodzinami, często w tradycyjnych strojach regionalnych. W tym sanktuarium maryjnym istnieje cudowna figurki Matki Bożej. To tutaj katolicy Serbołużyczanie modlili się o beatyfikację Sługi Bożego ks. Alojsa Andrickego męczennika z KL Dachau, który miał stać się patronem ich narodowej sprawy. Postać tego młodego kapłana – męczennika jest nadal propagowana w katolickich ośrodkach Saksonii. Między innymi duża wystawa poświęcona tej postaci istniała w katolickiej katedrze w Dreźnie.



Görlitz<sup>72</sup>, znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie synagogi (zbud. w l. 1909-1911 dla 500 osób) i parku miejskiego), a dopiero od 1918 r. jako centralny kościół nowo erygowanej parafii św. Jakuba Ap. Po II wojnie światowej, po wprowadzeniu statusu „Administratury Apostolskiej” w dniu 22 września 1973 r. stał się konkatedrą (po dwóch miesiącach, została tu erygowana kapituła katedralna: prepozyt i pięciu kanoników kapitulnych), a w 1994 r. katedrą nowo utworzonej diecezji Görlitz. Od 2012 r. katedra należy do parafii św. Wacława w Görlitz.



Katedralna świątynia św. Jakuba - matka wszystkich kościołów diecezji, jest usytuowana z dala od starówki, ale przy dworcu kolejowym - od jego strony wschodniej. Neogotycki kościół został zbudowany według projektu architekta i mistrza budowlanego diecezji wrocławskiej - architekta Josepha Ebers'a. Wzniesiono go w latach 1898–1900 z cegły klinkierowej, jako trzynawowa świątynia halowa (na wzór średniowiecznej sztuki budowlanej południowych Niemiec). W zewnętrznej konstrukcji tej monumentalnej budowli sakralnej uderzają liczne mury oporowe (stały się konieczne ze względu na ostro nachylony profil terenu). Istotnym elementem budowli jest od strony północnej wysmukła, dominująca wieża (o wysokości 68 m). Ceglane jest również wnętrze kościoła. Z brązowych i zielonych glazurowanych ceglanych kształtek wykonane są filary, ościeża okienne i drzwiowe oraz pasy łuków i żeber. Równie imponujące są ściany i sklepienia zdobione freskowymi dekoracjami, których fragmenty zachowały się nad wyjściem i poniżej chóru organowego. Wnętrze neogotyckiego kościoła zawiera fragmenty budowlanych zdobień i ozdobne płytki glazurowe. Klejnotem, z czasów budowy kościoła, jest namalowana na cegle bożonarodzeniowa historia (z postaciami króla Dawida i proroka Izajasza), znajduje się pod emporą organową, nad wejściem głównym.



W prezbiterium kościoła znajduje się neogotycki ołtarz główny (wykonany z francuskiego wapienia). Umieszczono na nim relikwiarz św. Jadwigi. Po obu stronach tabernakulum znajdują się figury: św. Apostołów Piotra i Pawła oraz Św. Jadwigi i św. Elżbiety, a także dwa duże i dwa małe anioły. W prezbiterium umieszczono także stalle kanonickie. W nawach katedry znajdują się kaplice boczne: chrzcielna, św. Jadwigi, bł. Hildegardy Burjan (jeszcze w budowie) oraz kaplica maryjna dla mszy św. celebrowanych w ciągu tygodnia.



Świątynia ma 600 miejsc siedzących, a jej wymiary to: długość 41 m (wraz prezbiterium), szerokość nawy środkowej (z nawami bocznymi) – 23 m; wysokość nawy głównej - 17,5 m<sup>73</sup>. Budowa kosztowała 500 tys. marek, ale po szeregu renowacjach i konserwacji kościół do dzisiaj stanowi jedną z najpiękniejszych sakralnych budowli miasta Görlitz. Był konsekrowany 6 października 1900 r. przez pomocniczego biskupa Wrocławia dra Heinricha Marx'a. W roku konsekracji świątyni odlewnia dzwonów Otto z Hemelingen k/ Bremy dostarczyła cztery brązowe dzwony. Aktualnie wyposażenie kościoła składa się z sześciu dzwonów o nazwach: St. Jakobus (2.,750 kg), St. Benediktus, St. Maria, St. Bonifacy Hl. Hedwig, Hildegard Burjan.

<sup>72</sup> Budowa kościoła katolickiego, na w większości protestanckich, wschodnich Łużycach Górnych stała się koniecznością, gdyż od 1835 r. z katolickiego Śląska przybywało wielu imigrantów i wykrystalizowała się nowa wspólnota katolicka. W 1829 r. pierwszą mszę świętą od czasów reformacji odprawił w Görlitz proboszcz Jauernicka przy Krischelgasse 1–2.

W efekcie 27 sierpnia 1850 r. na posesji przy Obere Kahle (dziś: Struvestraße) na rogu Friedrich-Wilhelm-Straße (dziś: Joliot-Curie-Straße) położono kamień węgielny pod przyszły kościół katolicki według projektu studenta Schinkla Augusta Sollera. Zaledwie trzy lata później - 27 kwietnia 1853 r. odbyła się jego konsekracja kościoła. Nb. dokładnie 328 lat wcześniej trzech kapłani Görlitz z Reichenbach/ OL i Seidenberg zdecydowali się na wprowadzenie reformacji.

<sup>73</sup> Zob. W. Kresak, u.a., 100 Jahre St. Jakobus Görlitz 1900-2000, KD St. Jakobus Görlitz 2000, s. 1-12; L. Küken, B. Richter, Die katholische Kirchen von Görlitz, Benno Verlag [Leipzig 1993], s. 30-39.

W ostatnich dniach wojny - 6/7 maja 1945 r. wieża kościoła została poważnie uszkodzona przez ogień artyleryjski. W latach 1980/81 przeprojektowano prezbiterium. Po szerokich renowacjach wnętrza kościoła zakończonych w roku 1982, w roku 1989 można było poświęcić nowe organy, zbudowane przez firmę Eule z Bautzen. W latach 1988–1998 wspomniana firma zbudowała trzy-manualny instrument organowy z 47 rejestrami z mechanicznym dźwiękiem i działaniem rejestru elektrycznego.



Kolejne zewnętrzne remonty kościoła prowadzono z sukcesem w latach 2013-2015. Od 10 lutego 2020 r.<sup>74</sup> do adwentu 2021 r. katedra pozostawała zamknięta, w związku kompleksową renowacją wnętrza (całkowity koszt wewnętrznych napraw i renowacji katedry św. Jakuba szacowany jest na 3.720 000 euro).

### Biskup diecezjalny, herb diecezji - opis i przesłanie



Biskupami Görlitz byli jako administratorzy apostolscy: Ferdinand Piontek (1959-1963, administrator apostolski, od 1945 wikariusz kapitulny); Gerhard Schaffran (1963-1972, administrator apostolski) i Bernhard Huhn (1972-1994, administrator apostolski).

Następnie urząd biskupa diecezjalnego Görlitz sprawowali kolejno: Rudolf Müller (1994-2006); Konrad Zdarsa (2006-2010) i aktualnie od 2011 r. ks. bp Wolfgang Ipolit. Urodził się 17 marca 1954 w Gocie (niem. Gotha).

Święcenia kapłańskie otrzymał 30 czerwca 1979 r. w Erfurcie z rąk bpa Hugona Auferbecka i został inkardynowany do administratury apostolskiej Erfurt-Meiningen (późniejszej diecezji erfurckiej). Pracował głównie jako duszpasterz parafialny. W latach 1992-2004 był wicerektorem erfurckiego seminarium, a w kolejnych latach pełnił funkcję jego rektora. 18 czerwca 2011 r. papież Benedykt XVI mianował go biskupem diecezjalnym diecezji Görlitz. Sakry biskupiej udzielił mu 28 sierpnia 2011 r. abp Rainer Woelki.

### Opis i przesłanie herbu diecezji

Tarcza podzielona na czerwono i złoto, przedzielona srebrnym łukiem; u góry po prawej sześć srebrnych lilii, u góry po lewej krzyż łaciński ponownie skrzyżowany z pierścieniem pośrodku, u dołu po lewej czarna muszla, u dołu po prawej srebrny pasek, u dołu dwa kroczące nad sobą czarne lwy lewo. Nad tarczą mitra, za tarczą złoty krzyż wykładowy i złoty garść z lilią w garści.

Lilie symbolizują dawną przynależność obszaru do archidiecezji wrocławskiej, kolejne symbole odnoszą się do administracji apostolskiej Görlitz, zwłaszcza muszla do katedry w Görlitz a krzyż do cysterskiego kościoła pielgrzymkowego w Neuzelle. Znaki te są niesione przez most, na którym widnieje herb św. Jadwigi. Most ma ilustrować starania diecezji o zrozumienie i solidarność między narodem niemieckim a polskimi sąsiadami.



<sup>74</sup> Po renowacji szczytu zachodniego (2004/2005) oraz remoncie zewnętrznym i renowacji katedry św. Jakuba (2012-2015), w latach 2020-2021 przeprowadzono remont i renowację wewnętrzną. Ostatnia kompleksowa naprawa wewnętrzna miała miejsce w latach 1980-1982. Zakończyła ją konsekracja nowego ołtarza 16 października 1982 r. przez biskupa Bernharda Huhna.



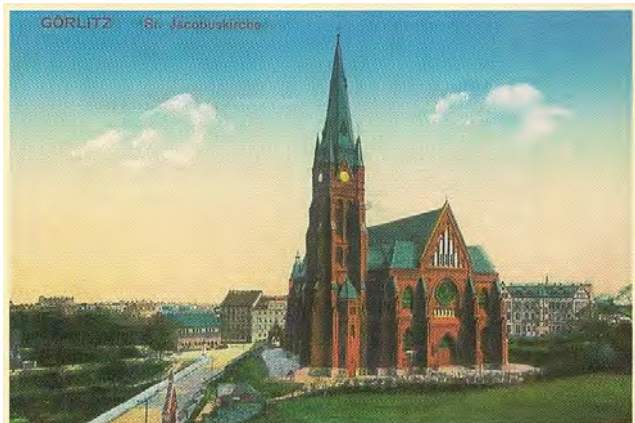
## 6 - Kącik Szensztacki w kościele parafialnym św. Jakuba Ap miasta Görlitz

W lapidarnym - standardowym zapisku kronikarskim - znajdujemy tym razem obszerną relację na temat przygotowań oraz przebiegu uroczystości poświęcenia i otwarcia szensztackiego kącika („małej szensztackiej świątynki” w kościele parafialnym p.w. św. Jakuba w postaci ołtarza z obrazem MB MTA , czytamy niej:

*„MTA-Altar in Görlitz / St. Jakobus [pol. Görlitz – ołtarz maryjny z obrazem MTA w katedrze św. Jakuba (od 2 II 1935 r.)*

1. 2. 1935]

*Nun hat die liebe Dreimal Wunderbare Mutter von Schönstatt auch ihren feierlichen und segenbringenden Einzug bei uns in Görlitz, einer so großen Diaspora-Stadt, gehalten und damit den so lang gehegten Wunsch ihrer Schönstattkinder erfüllt.*



*Mit stillfrohem dankbarem Herzen gegen den Dreifaltigen Gott, die Mutter, Schönstatt, erstes Grüßen von neugeweihter Stätte nach „Daheim“ mit der Bitte, uns danken zu helfen. Nach langer Vorbereitung zu der Mutter freudigem Empfang – Eingang in unsere Pfarrgemeinde – waren gemeinsame Opferwochen vorangegangen, und still wußten wir uns mit Schönstatt aufs tiefste vereint.*

*Zur Vorbereitung auf Mariae Lichtmeß wurde dann bei uns das schon lang geplante Marianische Triduum gehalten. Der Hochw. H.P. [Exerzitenmeister Antonius] Sybon [SAC \* 1900 Kluczbork; św. kapł. 1929] aus Katscher [pol. Kietrz k/ Rybnika i Głupczyc]<sup>75</sup> kam als*

*Gesandter der Gottesmutter. – Nach einleitendem Vortrag am Montag, den 28. Januar, erschloß der H. Herr in den drei folgenden Tagen früh und abends in seinen Vorträgen ein Siegel um das andere, tief einführend in die „erleuchtete Marienverehrung“, um durch Maria zu Christus, zum Dreifaltigen Gott zu gelangen. Stark sollen wir so werden im kath. Glaubens- und Sittenleben, in rechter Gott-, Menschen- und Lebensgebundenheit. An marianischer Haltung konnten wir uns orientieren. Sie gab uns die Antwort auf all die schweren Lebensfragen, Lebensnöte, auf Schuld und Leid. Wir gingen in Immakulata- und Mater-Dolorosa-Spuren. Die Jugend, die Frauen, die Familien fanden Maria und damit zutiefst Gottverbundenheit. Sie führte uns nach Schönstatt – wir taten einen Blick in die Gründungsgeschichte Schönstatts, hörten vom Titel „Dreimal Wunderbare Mutter“ und vom Gnadenkapital. Das Gelöbnis der Heldensodalen beschloß die Vorträge.*

*Dann kam die feierliche Errichtung der neuen Gnadenstätte bei uns, als kleiner Ableger von Schönstatt. Die Gemeinde nahm großen Anteil. Die Jugend zog mit Bannern, Musikinstrumenten und Kerzen unter Orgelbegleitung durch die Kirche. Und mächtig hallte es durch die Kirche: Geleite durch die Wellen... Der Hochw. Herr Erzpriester [Pfr. Gustav Scholz (1922-1940)<sup>76</sup>] nahm selbst – unter Assistenz des H.H. Paters und des H.H. Kaplans [Franz Langer (1934-1936)<sup>77</sup>] die Weihe vor. Dann weihte sich die ganze Gemeinde der Dreimal Wunderbaren Mutter. Die männl. und weibl. Jugend huldigte ihrer Herrin. Auch die Schulkinder brachten ihren „Mariengruß“ dar. Während des Liedes: „Ein Bild ist mir ins Herz gegraben“... zieht die Prozession wieder zum Hochaltar zurück, wo ein brausendes: Großer Gott, wir loben Dich... den Abschluß bildete.*

*Dann drängte alles hin zur Gnadenstätte, und es war ergreifend, mit welcher Innigkeit in andächtiger, fast lautloser Stille die Leute der Gottesmutter ihr erstes „Gnadenkapital“ zu Füßen legten. Und der Zustrom des Volkes hat seitdem nicht nachgelassen, nein, die Leute haben hier bei der Dreimal Wunderbaren Mutter eine neue Heimat gefunden.*



<sup>75</sup> W 1930 i 1937 postugiwał w Kietrze. 34-letni rekolekcjonista ks. Antoni Sybon SAC najprawdopodobniej przybył z Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl. (niem. Frankenstein). W roku 1934 podobny Kącik Szensztacki otworzył w Domu Rekolekcyjnym w Kraszowicach (obecnie dzielnica Świdnicy), a 5 grudnia 1934 r. w kaplicy domowej w Rokitnicy (dzisiaj dzielnica Zabrze). Dotychczas nie odnaleziono jednoznacznych przekazów źródłowych tego zagadnienia. Zob. Catalogus venerabilis cleri Archidiececesis Olomucensis, 1937.

<sup>76</sup> Zob. W. Kresak, u.a., 100 Jahre St. Jakobus Görlitz 1900-2000, KD St. Jakobus Görlitz 2000 (cyt. 100 Jahre), s. 93.

<sup>77</sup> Zob. 100 Jahre, s. 93.

Um den marianischen Schönstattgeist zu erhalten und zu vertiefen, ist beiliegendes Gebet in der Gnadenstätte angebracht worden. Es wurde auch unter die Leute verteilt, ebenso Bilder und andere Gebete und Schriften<sup>78</sup>. Es lautet:



*Dreimal Wunderbare Mutter von Schönstatt! In meiner Hilflosigkeit und Schwäche wende ich mich vertrauensvoll zu Deinem erhabenen Bilde. Größte Hochschätzung, kindliches Vertrauen und innigste Liebe erfüllen mein schwaches Herz. Ich schaue Dich als die einzigartige Tochter des himmlischen Vaters, als die wahre Mutter des göttlichen Sohnes und als das auserwählte Gefäß des Heiligen Geistes. So bist Du ganz innig in die Familie des Dreifaltigen Gottes aufgenommen und ganz wunderbar in den göttlichen Lebensstrom eingetaucht. Wer also Dir begegnet, der begegnet Gott – und wird von ihm reich gesegnet. Du bist die Frau, die das Ave im Ohr, das Magnificat auf den Lippen, die Geisteszunge über dem Haupt, das Kind auf den Armen und das Schwert im Herzen hatte. Dir gilt unsere Hochschätzung und Bewunderung, weil Du wunderbar bist als Mutter des ewigen Gottes – wunderbar als Mutter Jesu, unseres Erlösers – und wunderbar als unsere Mutter. Als Mutter bringen wir Dir ein unwandelbar vertrauendes und kindlich-liebendes Herz entgegen. Wir vertrauen, daß Du in unseren Lebensnöten mit Deiner mütterlichen Fürbitte zu Hilfe kommst. Du bist ja die Fürbittende Allmacht, und es ist noch nie gehört worden, daß jemand zu Dir umsonst seine Zuflucht genommen hätte. So kommen wir denn zu Dir, o Mutter, in unserer Glaubensnot. Du bist ja Mutter und Muster unseres Glaubens.*

*Mach unseren Glauben fest und sicher, kraftvoll und stark wie den Deinen. Laß uns alle Prüfungen des Glaubens so sieghaft wie Du bestehen.*

*Wir kommen zu Dir, o Mutter, in unserer Sündennot. Wir leiden so oft Schiffbruch in unserem allzu großen Selbstvertrauen und fallen so oft in unserer großen Schwäche. Und dann haben wir nicht den Mut, uns wieder zu erheben. Halb verzweifelnde Mutlosigkeit, Gleichgültigkeit oder falsche Demut ersticken das Mut volle Vertrauen, das unsere kindliche Liebe zu Dir in unseren Herzen erwecken sollte. Aber wir kennen Dich nun als die Zuflucht der Sünder, als die immer verzeihende und Verzeihung erflehende Mutter. Darum wollen wir immerdar auf Deine wunderbare Güte mit einem ebenso wunderbaren Vertrauen antworten und umso mehr demütig hingebendes Vertrauen zeigen, je mehr wir unsere Gebrechlichkeit fühlen und je tiefer wir gefallen sind. Laß, o Mutter, dieses Vertrauen nie in uns zuschanden werden!*

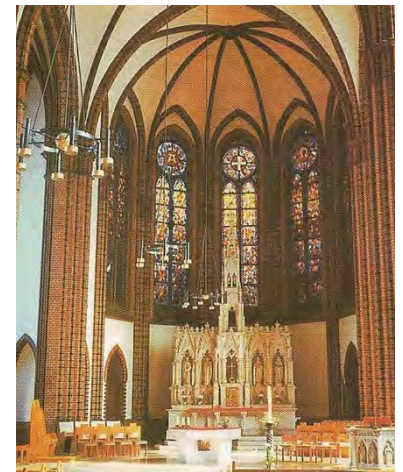
*Wir kommen zu Dir in unserer Leidensnot, o Mutter! Du bist ja Vorbild und Trösterin der Betrübten. Du bist ja die Schmerzensmutter und hast so unermessliches Leid getragen. Unter dem Kreuz bist Du Königin der Schmerzen geworden. Heldenhaft bist Du den Kreuzweg gegangen. Lehre auch mich das Kreuz tragen. Lehre es mich lieben als Zeichen der Auserwählung; lehre uns, unseren Leidensweg standhaft zu gehen, damit auch uns einmal die Krone der Glorie zuteilwerde.*

*So blicken wir in unserer vielfachen Lebensnot vertrauensvoll zu Dir empor. Noch einmal legen wir unser Lebensschicksal kindlich-vertrauensvoll in Deine Mutterhände. Du kannst uns ja helfen, denn Du bist die Mächtigste; Du willst uns ja helfen, denn Du bist die Gütigste; und Du wirst uns auch helfen, denn Du bist die Treueste. Darum nichts ohne Dich, o Maria! Immerdar wollen wir Dich anflehen. Alles durch Dich, o Maria. Bei all unserem Denken und Tun sollst Du uns begleiten. Alles für Dich, o Maria, und durch Dich für Jesus! Amen“.*

W przekładzie polskim:

*„Ołtarz [MB] MTA w Görlitz - św. Jakuba 1 lutego 1935], odtąd tak nam droga Matka Trzykroć Przedziwna ze Szensztatu wkroczyła uroczyście błogostawiąc Görlitz, jednemu z największych miast katolickiej diaspory. Dzięki czemu spełniło się życzenie, które tak długo pielęnowaliśmy, jako jej szensztackie dzieci.*

*Z cichym, wdzięcznym sercem dla Trójcy Świętej i Szensztackiej Matki, pierwsze pozdrowienia z nowo konsekrowanego miejsca do „domu” [Szensztatu], z prośbą o włączenie się w nasze dziękczynienie. Po długich przygotowaniach do radosnego przyjęcia Matki - wejścia do naszej wspólnoty parafialnej - poprzedziły je tygodnie wspólnej ofiary, a po cichu wiedzieliśmy, że jesteśmy głęboko zjednoczeni ze Szensztatem.*

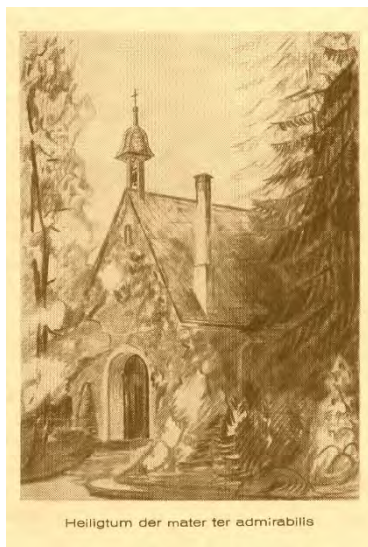


*W ramach przygotowań do Święta Matki Bożej Gromnicznej odbyło się od dawna planowane Triduum Maryjne. Czcigodny Ojciec Rekolekcyjista [Antonius] Sybon [SAC \* 1900 Kluczbork; św. kapł. przyjął w 1929 r.] z Kietrza [k/*

<sup>78</sup> W tym kontekście wymownym jest fakt, że w gronie 30-tu powołań kościelnych wywodzących się z parafii katedralnej (bp G. Schafran, 11-tu proboszczów, jednego prałata, 2 diakonów, 5 zakonników i 10-ciu siostr) jest szensztacka siostra – Sr. Margarethe Doms oraz. pallotyn brat Erich Lukowski SAC (\*03 IV 1934 Görlitz +15 X 2017 Limburg; w X 1946 r. jego zmarły ojciec poznał i wspierał pallotynów). Zob. 100 Jahre, s. 94. Natomiast obecnie sympatyzantem RSZ jest proboszcz ks. Roland Elsner.



Rybnika i Głubczyc] przybył jako postanieniec Matki Boskiej. Po wykładzie wprowadzającym w poniedziałek 28 stycznia, w swoich wykładach rano i wieczorem przez trzy kolejne dni, otwierał jedną po drugiej „pieczęć”, wprowadzając wiernych w głęboko „oświeconą pobożność maryjną”, aby poprzez Maryję do dotrzeć do Chrystusa i Trójcy Św. Powinniśmy stać się silni katolicką wiarą i moralnym życiem, w łączności z prawdziwym Bogiem, Człowiekiem i Życiem. Powinniśmy upodobnić się do Maryi. Ona dała nam odpowiedź na wszystkie trudne życiowe pytania, poczucie winy i cierpienie. Podążamy drogą Niepokalanej i Mater Dolorosa. Młodzi ludzie, kobiety i rodziny odnaleźli Maryję, a wraz z nią głęboką więź z Bogiem. Ona zaprowadziła nas do Szentsztatu. Przyjrzelśmy się historii powstania Szentsztatu, usłyszeliśmy o tytule MB "Trzykroć Przedziwnej" oraz o kapitale łaski. Wykłady zakończyła przysięga heroicznym sodalisów [Kongregacji Maryjnej].



Potem nastąpiło uroczyste założenie z nami nowego sanktuarium, jako małego odgałęzienia Szentsztatu. W tym wydarzeniu, licznie uczestniczyła wspólna parafialna. przy akompaniamencie organów, młodzież przeszła przez kościół z chórkwami, instrumentami muzycznymi i świecami. Potężnie wybrzmiewało w kościele: „Geleite durch die Wellen”<sup>79</sup> (pol. Prowadź na poprze fale), [pieśń maryjna z 1842 r.]. Czcigodny ks. prob. [Gustav Scholz (1922-1940)] - wraz z ks. wikariuszem [Franz’em Lange (1934-1936)] uczestniczył w ceremonii poświęcenia. Następnie cała parafia poświęciła się Matce Bożej Trzykroć Przedziwnej. Mężczyzna i kobieta oraz przedstawiciel młodzieży podziękowali i oddali hołd swojej Pani. Również uczniowie wyrazili swoje „Pozdrowienia dla Maryi”. Podczas śpiewu [kolejnej pieśni maryjnej z 1913 r.]: „Ein Bild ist mir gegraben ins Herz”<sup>80</sup>, procesja powróciła do ołtarza głównego, gdzie wyśpiewano z mocą: „Ciebie Boga wychwalamy...”, i w ten sposób ceremonia dobiegła końca.

Po czym wszyscy uczestnicy pospieszyli do sanktuarium [MB MTA] i wzruszało, jak głęboko, w nabożnej i niemal zupełnej ciszy, ludzie składali u stóp Matki Najświętszej swoje pierwsze dary „kapitału łaski”. Od tego czasu napływ ludzi się nie zmniejszył. Ludzie znaleźli tu swój nowy dom z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną.

W celu zachowania i pogłębienia maryjnego ducha Szentsztatu w sanktuarium umieszczono tekst wydrukowanej modlitwy. Rozdawano go ludziom, a ponadto inne obrazki, modlitwy i pisma. Oto jej tekst [w pełnym brzmieniu]: **«Trzykroć Przedziwna Matko Szentszacka! W mojej bezradności i słabości z ufnością zwracam się do Twojego wzniosłego obrazu. Największy szacunek, dziecięca ufność i najgłębsza miłość wypełniają moje słabe serce. Widzę Cię jako wyjątkową córkę Ojca Niebieskiego, prawdziwą Matkę Boskiego Syna i wybrane Naczynie Ducha Świętego. W ten sposób zostałaś bardzo intymnie przyjęta do rodziny Trójjedynego Boga i cudownie zanurzyłaś się w boskim strumieniu życia. Tak więc każdy, kto Cię spotka, spotyka Boga i zostanie przez niego obficie pobłogosławiony. Jesteś kobietą, która miała Ave w uszach, Magnificat na ustach, język Ducha Świętego na głowie, Dziecko w ramionach i miecz w sercu. Masz nasz szacunek i podziw, bo jesteś cudowna jako Matka Boga Wiecznego - cudowna jako Matka Jezusa, naszego Odkupiciela - i cudowna jako nasza Matka. Jako Matce dajemy Ci niezmiennie ufne i kochające dziecięce serce. Ufamy, że przyjdiesz nam z pomocą w naszych potrzebach ze Swoim macierzyńskim wstawiennictwem. Ty jesteś wstawienniczą wszechmocą i nigdy nie słyszano, by ktokolwiek na próżno szukał w Tobie schronienia. Przychodzimy więc do Ciebie, o Matko, w naszej potrzebie wiary. Jesteś Matką i wzorem naszej wiary. Spraw, aby nasza wiara była mocna i pewna, potężna i silna jak Twoja. Pozwól nam przejść wszystkie próby wiary tak zwycięsko jak Ty.**

**Przychodzimy do Ciebie, Matko, w naszym utrapieniu grzechem. Tak często rozbijamy się w naszej zbytnej pewności siebie i tak często popadamy w naszą wielką słabość. A potem nie mamy odwagi ponownie wstać. Na wpół desperackie zniechęcenie, obojętność lub fałszywa pokora tłumią odważne przekonanie, że nasza synowska**

<sup>79</sup> Tekst 6-zwrotkowej pieśni: Guido Görres (1842), muzyka: Johann Kaspar Aiblinger (1845). Oto brzmienie pierwszej i drugiej zwrotki: 1) Geleite durch die Welle,/ das Schiffelein treu und mild,/ zur heiligen Kapelle,/ zu deinem Gnadenbild / und hilf ihm in den Stürmen,/ wenn sich die Wogen türmen,/ Maria, Maria, o Maria, hilf!//

2) Du gnadenreiche Taube, / o segne unser Land,/ die Ähre und die Traube,/ den Fleiß und Schweiß der Hand! / Und die voll Kummer darben, /den Armen ohne Garben,/ Maria Maria o Maria hilf!.

<sup>80</sup> Tekst: P. G. Morel, a muzyka: A. Schubiger. Opublikowana w 1913 r. w Regensburgu przez wydawnictwo Fritz Gleichauf.



*miłość do Ciebie powinna obudzić się w naszych sercach. Ale znamy Cię teraz jako schronienie grzeszników, jako zawsze przebaczącą i błagającą o przebaczenie Matkę. Dlatego zawsze odpowiadamy na Twoją cudowną dobroć równie cudowną wiarą, okazując tym bardziej pokorną, oddaną wiarę, im bardziej odczuwamy naszą słabość i im głębiej upadliśmy. O Matko, niech nigdy nie zaniknie w nas ta ufność!*

*Przychodzimy do Ciebie w naszym cierpieniu, o Matko! Jesteś wzorem do naśladowania i pocieszycielką dla cierpiących. Jesteś Matką smutków, zniosłaś tak niezmiernie cierpienie. Pod krzyżem stałaś się Królową Boleści. Bohatersko przeszłaś drogą krzyża. Naucz mnie dźwigać krzyż. Naucz mnie kochać na znak wyboru życia; naucz nas wytrwale kroczyć naszą ścieżką cierpienia, abyśmy pewnego dnia i my mogli otrzymać koronę chwały.*

*Dlatego patrzymy na Ciebie z ufnością w naszych licznych kryzysach. Po raz kolejny, w dziecinnym zaufaniu, składamy nasze przeznaczenie w Twoje matczyne ręce. Ty możesz nam pomóc, ponieważ jesteś najpotężniejsza; Chcesz nam*

*pomóc, bo jesteś najmiłsza; i pomożesz nam, bo jesteś najbardziej wierna i lojalna. Dlatego nic bez Ciebie, o Maryjo! Chcemy Cię zawsze błagać. Przez Ciebie, o Maryjo. Powinnaś nam towarzyszyć we wszystkim, co myślimy i robimy. Wszystko dla Ciebie, Maryjo, a przez Ciebie dla Jezusa! Amen»".*

W miejsce komentarza, przypomnijmy jedynie ważne słowa Założyciela RSZ ks. Josefa Kentenicha SAC: „**PRZYMIERZE MIŁOŚCI** zobowiązuje Matkę Bożą do tego by wychowywała mnie w taki sposób, w jaki Bóg wychowywał Zbawiciela”.



### Zamiast zakończenia:

Piękno jest twarzą prawdy i mądrości, a ewangeliczna radość odnawia i udziela się innym

„Głoszenie Chrystusa oznacza ukazywanie, że wierzyć w Niego i iść za Nim jest nie tylko rzeczą prawdziwą i sprawiedliwą, ale także piękną, zdolną napełnić życie nowym blaskiem i głęboką radością, nawet pośród trudnych doświadczeń. Przywrócenie szacunku dla piękna, by móc dotrzeć do ludzkiego serca i by w nim zajaśniała prawda oraz dobroć Zmartwychwstałego” (EG, 167).

### II. Słodka i pocieszająca radość ewangelizowania

„9. Dobro pragnie zawsze się udzielać. Wszelkie autentyczne doświadczenie prawdy i piękna dąży samo z siebie do swej ekspansji, a każda osoba przeżywająca głębokie wyzwolenie zyskuje większą wrażliwość wobec potrzeb innych ludzi. Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. Dlatego jeśli ktoś pragnie żyć godnie i w pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. Nie powinny więc nas dziwić niektóre wypowiedzi św. Pawła: «miłość Chrystusa przynagła nas» (2 Kor 5, 14); «Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16).

10. Propozycja polega na tym, by żyć na wyższym poziomie, ale nie z mniejszą intensywnością: «Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym» Kiedy Kościół wzywa do zaangażowania ewangelizacyjnego, nie czyni nic innego, jak wskazuje chrześcijanom prawdziwy dynamizm osobistej realizacji: «Odkrywamy tu następne głębokie prawo rzeczywistości: życie wzrasta i staje się dojrzałe, w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. Tym właśnie jest misja». Tak więc ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłęźmy zapał, «słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać płacząc. [...] Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa».

### **Odwieczna nowość**

11. Odnowione głoszenie daje wierzącym, także letnim lub niepraktykującym, nową radość wiary oraz owocność ewangelizacyjną. W rzeczy samej jego centrum i jego istota jest zawsze ta sama: Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi. «Chociażby byli w podeszłym wieku, «odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą» (Iz 40, 31). Chrystus jest «odwieczną Dobrą Nowiną» (Ap 14, 6) i jest «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości. Kościół nie przestaje być zadziwionym z powodu «głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga» (Rz 11, 33). Jak powiada św. Jan od Krzyża: «Ta gęstwina mądrości i wiedzy Boga jest tak głęboka i niezmierna, że choćby dusza wiele z niej poznawała, może wchodzić zawsze jeszcze głębiej». Albo, jak twierdzi św. Ireneusz: «[Chrystus] w swoim przyjsciu wniósł z sobą wszelką nowość». On może zawsze swoją nowością odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, i nawet jeśli propozycja chrześcijańska staje wobec mrocznych epok i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje [...]» (Adhortacja apostolska Papieża Franciszka "Ewangelii Gaudium" z 24 XI 2013 r., EG, 9-11).



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ i diecezji Görlitz.

Literatura:

HISTORIA DIECEZJI I REGIONU:

- H. F. Fischer, Die Wiedererrichtung des Bistums Meissen 1921 und ihre Vorgeschichte, Leipzig 1992 (= Studien zur katholischen Bistums- und Klostergeschichte, Bd. 34).  
D. Grande, D. Fickenscher (Hrsg.), Eine Kirche – zwei Völker. Deutsche, sorbische und lateinische Quellentexte und Beiträge zur Geschichte des Bistums Dresden-Meißen. Von der Wiedererrichtung 1921 bis 1929, Bautzen/Leipzig 2003.  
K. Zdarsa (Hrsg.), Eine Kirche – zwei Völker. Bd. 2: 1930 bis 1945. Deutsche und sorbische Quellentexte zur Geschichte des Bistums Dresden-Meißen, Bautzen und Leipzig 2008.  
D. Grande, Die Verhandlungen zum Vertrag zwischen dem Heiligen Stuhl und dem Freistaat Sachsen vom 2. Juli 1996 aus der Sicht der katholischen Kirche, in: R. Tillmanns (Hrsg.), Staatskirchenverträge im Freistaat Sachsen, Leipzig 2001 (= Leipziger juristische Studien. Öffentlich-rechtliche Abt. 8), s. 151–162.  
D. Grande, P.-P. Straube (Hrsg.), Die Synode des Bistums Meißen 1969 bis 1971. Die Antwort einer Ortskirche auf das Zweite Vatikanische Konzil, Leipzig 2005.  
Kohle, Wälder, Weite Wege (Apostolische Administratur Görlitz), (Hrsg.) B. Huhn, R. Bernhardt, St. Benno-Verlag Leipzig [1984<sup>2</sup>].  
Wälder, Seen und weite Wege (Im Diaspora-Bistum ist der Glaube lebendig und nach Görlitzer Zeit richten sich alle deutsche Bistümer), (Hrsg.) Diözesanrat des Bistums Görlitz [Görlitz 2012].  
P.C. Birkner, Bischofsitz infolge der Grenzziehung an der Oder und Neiße, „Tag des Herrn“ (2011) August – Spezial (Sonderausgabe zur Weihe des neuen Görlitzer Bischofs), s. 12-13.  
W. Kresak, u.a., 100 Jahre St. Jakobus Görlitz 1900-2000, KD St. Jakobus Görlitz 2000.  
L. Kükens, B. Richter, Die katholische Kirchen von Görlitz, Benno Verlag Leipzig 1993].  
W. Töppler, „Schlesische Glanzpunkte“ (25 Jahre Bistum Görlitz), „Schlesien in Kirche und Welt“ (2019) N. 2, s. 31-32.  
Alte Schönheit kehrt zurück (Die Innensanierung der Görlitzer Kathedrale St Jakobus), „Schlesien in Kirche und Welt“ (2020) N. 1, s. 29.  
B. Mitzscherlich, Diktatur und Diaspora. Das Bistum Meißen 1932–1951, Paderborn 2005.  
H. Meier, Die Ordensgemeinschaften im Gebiet des 1921 wiedererrichteten Bistums Meißen, Leipzig 1990 (= Studien zur katholischen Bistums- und Klostergeschichte, Bd. 33).  
B. Bykowska, Klasztor Cysterek opactwa St. Marienthal ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-1997, Wrocław 2007.  
J. Szczepankiewicz-Battek, Różant. – pielgrzymkowe centrum Łużyc, „Peregrinus Cracoviensis“ (2004) z. 15, s. 93-104.



A. Golecka, Serbołużycanie w Niemczech, „Annals Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K” (2003), vol. X, s. 57-69.

L. Kaczmarek, O prawo życia dla Łużyczan, Jarocin 1945.

Fr. Domański SJ, Łużyce, [London] 1944. [https://kpbz.umk.pl/Content/214493/ArchEmig\\_POPC\\_013\\_018\\_61\\_HD\\_010.pdf](https://kpbz.umk.pl/Content/214493/ArchEmig_POPC_013_018_61_HD_010.pdf)

Al. Andricki, Budyšin (brw.).

W. Bena, Polskie Górne Łużyce, Zgorzelec 2005.

W. Piwoński Łużyce Wschodnie, 2000.

Dzieje Górnych Łużyc. Władza, społeczeństwo i kultura od średniowiecza do końca XX wieku, red. J. Bahlcke, Warszawa 2007.

J. Michniuk, Łużyce od wewnątrz – społeczeństwo w oczach serbołużyckich nauczycieli, twórców kultury i polityków. Krótki rys na podstawie badań przeprowadzonych w Budziszynie i okolicach w listopadzie 2011 roku, „Adeptus” (2013) nr 1, s. 83-95.

Vademecum historii Górnych Łużyc, red. J. Maroń, Lubań 2010.

W. Pyżewicz, T. Jaworski, Witold Piwoński (1930-2005): piewca Wschodnich Łużyc, 2011.

A. Paulik, Tracht als Bekenntnis. Die Tracht der katholischen Sorben, w: Der Tracht treu geblieben. Studien zum regionalen Kleidungsverhalten in der Lausitz, red. M. Brunhilde, Bautzen 2003

B. Budar, Bautzengedichten und meine Geschichten, Bautzen: Domowina Verlag 2011.

Frank Föster, , Verschundene Dörfer. Die Ortsabbrüche des Lausitzer Braunkohlvereins bis 1993, Bautzen: Domowina – Verlag 1995.

Dołowy-Rybińska Nicole, 2011, Języki i kultury mniejszościowe w Europie: Bretończycy, Łużycanie, Kaszubi, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Karl Cordell, Stefan Wolff, red., The ethnopolitical encyclopaedia of Europe, New York: Palgrave Macmillan 2004.

E. Lewandowski, Pejzaż etniczny Europy, Warszawa 2005.

S. Ossowski, O ojczyźnie i narodzie, PWN Warszawa 1984.

R. Suchocka, Tożsamość i obywatelstwo w warunkach pogranicza, w: Transgraniczność w perspektywie socjologicznej: nowe pogranicza?, red. Żywiec Leszkowicz-Baczyńska, Zielona Góra 2006.

L. Šatava, Sprachverhalten und ethnische Identität. Sorbische Schüler an der Jahrtausendwende, Bautzen: Domowina Verlag 2005.

D.s Teichmann, Wendische Kirchengeschichte und Kirchenliteratur im Niederlausitz seit Reformation bis 1800, Verein für den Gebrauch der wendischer Sprache in der Kirche e.V., 2009

K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.

G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), t. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.

Adolf Hitler, Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.

David Irving, Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009 r.

D. Thompson, I Saw Hitler!, Farrar & Rinehart 1932.

D. Sklar, Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 19782.

J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnie bez kary, Wydawnictwo AA 2015.

Ch. McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.

V. Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.

E. Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.

A. Nowak, Kłęska imperium zła, Kraków 2020.

S Courtois, Lenin, wynalazca totalitaryzmu, Dębogóra 2020.

M. Krajski, Okultystyczne korzenie światowej rewolucji (Ezoteryka w służbie postępu), Fronda 2020.

B. Wildstein, Bunt i afirmacja (Esej o naszych czasach), Warszawa 2020.

M. Czapliński i inni, Historia Śląska, Wrocław 2002.

J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku, t.4, Warszawa 1956.

S. Mizia Historia Śląska. Popularny zarys dziejów, Wrocław 2000.

N. Davies, Europa, Kraków 2001.

strony internetowe:

Czasopisma katolickich Serbołużyczan założone w 1863 r. „Katolski Posol”: <http://www.posol.de/>

Związek Łużyckich Serbów: <http://www.domowina.sorben.com/>





## DZIEJE, DUCHOWOŚĆ I ROZWOJ RSZ:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szentsztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- J. Kentenich, Szentsztat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.
- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts, Patris Verlag Vallendar 1971.
- J. Kentenich, Das neue Menschen werden, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.
- J. Kentenich, Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłośniczek kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu, 13-22, Otwock-Świder, Żąbki: Apostolicum 2016.
- M. A. Nails, Świątość w życiu codziennym. Główne aspekty maryjnej duchowości szentsztackiej (2), Żąbki: Apostolicum 2015.
- E. Balcer ISSM, Homo novus w pedagogii ojca Józefa Kentenicha, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(2019) nr 40, s. 82-94.
- E. Wiszniewska-Hofman, Koncepcja nowego człowieka według Józefa Kentenicha Założyciela Międzynarodowego Ruchu Dzieła szentsztackiego, Poznań 2004.
- J. Kentenich, Ethos und Ideal in der Erziehung. Wege zur Persönlichkeitsbildung, Vallendar: Schönstatt Verlag 1972.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty maryjnej duchowości szentsztackiej (1), Apostolicum Żąbki 2011.
- J. Kentenich, Nędzne i godne zmiłowania królewskie dziecko Boże (w:) P. Wolf (red.), Pod spojrzeniem miłośniczek kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu, Otwock-Świder, Żąbki: Apostolicum 2016, s. 99–128.
- J. Kentenich, Philosophie der Erziehung. Prinzipien zur Formung eines neuen Menschen und Gemeinschaftstyps, Vallendar: Schönstatt Verlag 1993.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagshellige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Friedberg 2014<sup>3</sup>.
- Al. Menningen, Die Erziehungs-Lehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Żąbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Żąbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Żąbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Żąbkowice Śl. 1983.
- A. B. Urban, „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia, Opole 2009.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Żąbkowice Śląskie 1980
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Żąbkowicach Śląskich, Żąbkowice Śląskie 1966 [msp w bibliotece księży pallotyńów w Żąbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Żąbkowicach Śląskich, msp, Żąbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- S. M. M. Blachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Żąbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- Jan Paweł II, Sens pielgrzymowania do sanktuariów, w: Via Consecrata, 2000 nr 18.
- H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Ruchu Szentsztackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999.
- K. Nowak, Trzykróć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959.
- S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentsztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Żąbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Żąbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Żąbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Żąbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńów 1915-2012, Żąbki-Poznań 2013.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Żąbki - Apostolicum 2003.
- 100 lat Pallotyńów w Żąbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Żąbkowice Śląskie 2019.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na Dolnym Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 7.3 - Niedźwiednik k/ Ząbkowic Śl.

Po restauracji prywatnej kaplicy św. Walentego, data instalacji (?) oraz poświęcenia obrazu: **5 V 1935 r.**

*Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG) w: MTA – Kapellchen und Bilder 1928-1935, MTA-Bild in Neureisezagel b/Frankenstein, 5.05.1935 r., msp, s. 155 n.*

Odwołując się do zaprezentowanych powyżej okoliczności współpracy śląskich pallotynów ze świeckimi na rzecz instalacji szensztackiego obrazu Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (MB MTA) – ikony trynitarnej miłości - umieszczonego we wsi Służejów Duży, w tabelarycznej formie, zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. Należy w tym miejscu przypomnieć, że ks. Józef Kentenich SAC wraz z członkami młodego RSZ, z wielką determinacją podejmował najpierw systemowy wysiłek apostolski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego przed hitlerowskim neopogaństwem i ateizmem (co więcej w XX w. takie kraje jak: ZSRR, ChRL, Korea Północna, Kambodża, Kuba, wprowadziły przymusowy ateizm państwowy). W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotynów - św. Wincenty Pallotti, chciał formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby móc z pomocą MB MTA doprowadzić do Boga cały świat. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („nic bez Ciebie, nic bez nas”) oraz pedagogiki pastoralnej („Pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kapłańskie charaktery”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostolskich zadań Kościoła (Ef 1,10).

Zasadnicza treść niniejszego artykułu opiera się na lakonicznych kronikarskich notatkach opisywanych sanktuariów MB MTA, jej obrazów i kapliczek lub charakterystyki wspólnot za nie odpowiedzialnych, kwerend, i wywiadów i wizji lokalnych zrealizowanych przez Autora. Kącki szensztackie stanowią cenne pomniki żywej wiary i apostołatu. Zrazem odślaniają drogi oddziaływania Bożej Opatrzności, które doprowadziły do powstawania sanktuariów, ołtarzy, jak i kapliczek - domowych „Kącików Pana Boga”. Równocześnie dokumentują one duchową siłę płynącą z kontaktu z Matką Bożą MTA, partnerką szensztackiego przymierza miłości, która wspomagała powstawanie „duchowych twierdz”. Wokół kącików dynamicznie rozwijał się kultu maryjny, nowego – trynitarne typu.

## Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Palotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932 Grupy młodzieżowe RSZ Klasztor SS, Szen. 1937-1945	FK MTA 1931 drewniany FK MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrzę Klasztor SS, Szen. 15 IV 1932-27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekołeksje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Palotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekołeksje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	FK MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l. 1939-46		
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy [! – istnieje do chwili obecnej]		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy Grupa młodzieżowa RSZ					G MTA przy Domu Rekołeksyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #				O MTA		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra Grupa młodzieżowa RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrzę – k-1 św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS, Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kl. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Ludwikowice Kl. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	ok. 1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA – obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# – efekty kwerend i wywiadów ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi Słupiec oraz Długopole Górne i Poręba!).

## Dwory, pałace i folwarki na terenie dawnego Księstwa Ziębickiego

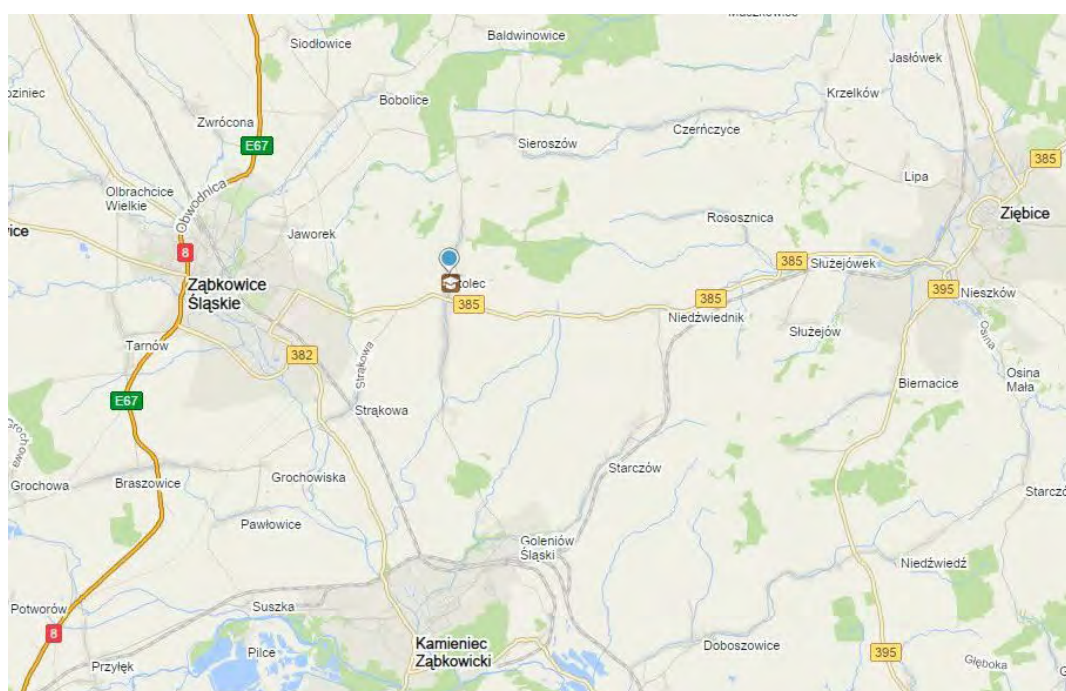
Generalnie rzecz ujmując, należy zauważyć, że podróżując po Wysoczyźnie Ziębickiej i Ziemi Ząbkowickiej, czyli po niezbyt rozległym, ale bardzo malowniczym terenie, spotkamy tu zarówno wiele bogatych zabudowań gospodarskich, a zwłaszcza aż 22 zamki, pałace (m.in. Opatów Henrykowskich w Sieroszowie) i dwory. Ziemia Ząbkowicka, podobnie jak cały Śląsk, jest nasycona pałacami, założeniami parkowymi i znajdującymi się przy nich folwarkami, będącymi świadectwem także i wielowiekowej kultury monastycznej (zakonu cystersów; na zdjęciu po lewej: Sieroszów, letnia rezydencja opatów henrykowskich z XVIII w.) i materialnej tej ziemi oraz jej dawnego bogactwa.



Przez wiele dziesięcioleci najpiękniejszą i najbogatszą wsią na Ziemi Ząbkowickiej był Stolec. Cały tutejszy zespół pałacowo-parkowy, do 1945 r. należał do rodziny Schlabrendorf'ów (jednej ze znamienitszych w Prusach, jej członkowie pod koniec XVIII w. otrzymali tytuł hrabiowski z rąk pruskiego króla Fryderyka II Wielkiego) oraz jej spadkobierców. W jego skład wchodziła także oranżeria przypałacowa z belwederem (jeden z trzech tego typu obiektów na Śląsku) oraz park.

Przypomnijmy, że przedstawicielem tej rodziny był m.in. pruski minister ds. Śląska - Ernst Wilhelm von Schlabrendorf (\*4 II 1719 w pałacu Gröben k/Ludwigsfelde; +14 XII 1769. we Wrocławiu). Był on synem Johanna Christiana von Schlabrendorfa i Anny Augusty Elisabeth von Pfuel. Król Fryderyk II Wielki mianował go wiceprezydentem kamery wojskowej i dominialnej w Szczecinie oraz rzeczywistym tajnym radcą i ministrem wojny. W 1755 r. został on ministrem ds. Śląska. 14 lutego 1741 r. poślubił w Gumbinnen (dzisiejszy Gusiew) Charlotte von Blumental (\*17 IX 172 w Szczecinie; +4 I 1743 w Guumbinnen). Para miała 5 synów, m.in. właściciela wolnego mniejszego państwa stanowego ziębicko-ząbkowickiego Ludwiga Wilhelma von Schlabrendorfa i pisarza Gustava von Schlabrendorfa (1750-1824). Ernst Wilhelm von Schlabrendorf został pochowany w kościele św. Elżbiety we Wrocławiu, gdzie w prezbiterium zachowała się jego płyta nagrobna.

Jeśli już mówimy o tej nobilitowanej rodzinie, to warto zauważyć, że Schlabrendorfowie byli bardzo silnie związani z Ziemią Ząbkowicką. Od 1795 r., po likwidacji Księstwa Ziębickiego byli jego spadkobiercami i właścicielami Ząbkowicko - Ziębickiego Mniejszego Państwa Stanowego, składającego się z "resztówek" po ksiąstwach ziębickich. Były to folwarki, ziemia i pałace m.in. w Opolnicy, Brzeźnicy, Grochowcie, część Tarnowa, w Ząbkowicach zamek ząbkowicki i część ulicy Krzywej, Stolec, Służejów i jeszcze kilka innych.



Należy w tym miejscu zauważyć, że Niemcy przez szereg stuleci były zamieszkałe aż w 2/3 przez protestantów. W konsekwencji, po zajęciu Śląska władze pruskie (często b. mocno związane z masonerią) czyniły wszystko, aby Kościół protestancki uczynić dominującym i narodowym, także i poprzez sekularyzację dóbr Kościoła katolickiego (a zwłaszcza zakonów). W efekcie 1801 r. władze pruskie, jedynie gdy idzie o henrykowskie opactwo cystersów, zamknęły klasztorne gimnazjum oraz zarekwirowały klasztorną bibliotekę (z najbogatszym na Śląsku księgozbiorem liczącym 132 rękopisy i 20 tysięcy książek). 22 listopada 1810 r. król pruski Fryderyk Wilhelm III, poszukując dochodów dla wzmocnienia wojska, ogłosił edykt sekularyzacyjny (nawiązując do rewolucyjnej doktryny M. Lutra, według powyższego – reformacyjno-oświeceniowego prawa, mogły funkcjonować jedynie klasztory zajmujące się opieką chorych, szkolnictwem i wychowaniem, natomiast wszystkie wspólnoty kontemplacyjne miały być rozwiązane; było to celowe uderzenie w hierarchiczno-charyzmatyczną strukturę Kościoła katolickiego). W konsekwencji mnisi cysterskiego opactwa zostali zmuszeni do opuszczenia klasztoru, zabierając jedynie habit, brewiarz i żywność na dwa dni. Opactwo henrykowskie, po 582 latach swojego istnienia, bez prowadzenia na tym obszarze działań wojennych, zostało definitywnie zlikwidowane, a jego majątek przejęty (często za bezcen).



Wkrótce po sekularyzacji dobra henrykowskie zakupiła królowa holenderska Fryderyka Wilhelmina, siostra króla Prus. Klasztor nieznacznie przebudowano w celu wykorzystania go jako rezydencji magnackiej. W roku 1863 został on przejęty drogą dziedziczenia przez książąt sasko-weimarskich. Weimarowie, mimo że byli ewangelikami, nie niszczyli w samym budynku klasztornej pozostałości cysterskich. W 1879 r. przy klasztorze utworzono park krajobrazowy oraz ogród w stylu włoskim, wyraźnie nawiązujący do założen ogrodowych w Weimarze. Później w budynkach opactwa znajdował się elitarny szpital dla umysłowo chorych. W okresie III Rzeszy w Henrykowie zorganizowano fabrykę wojskową, w której na zasadzie pracy przymusowej zatrudnieni zostali jeńcy wojenni z Luksemburga.

Oficjalnie sekularyzacja majątków kościelnych dokonana edyktem z 30 października 1810 r. miała być konsekwencją olbrzymich kontrybucji wojennych – 140 mln talarów, jakie miały zapłacić Prusy po przegranej wojnie z Napoleonem Bonaparte (1769-1821), faktycznie jednak była ona częścią polityki protestanckiego państwa, które miało zamiar podporządkować sobie również Kościół katolicki. Chociaż dekret dotyczył całego państwa pruskiego, to jednak jedynie na Śląsku zrealizowano go natychmiast i całkowicie (na terenie Śląska zamknięto 56 klasztorów męskich i 13 żeńskich; jedynie na Górnym Śląsku straty materialne Kościoła katolickiego wynosiły ok. 2 mln talarów)<sup>1</sup>. Zniesiono cały szereg zakonów, a ich majątek przejęto na rzecz państwa, rozwiązano kapitułę katedralną, którą reaktywowano dopiero po daleko posuniętej reorganizacji w 1812 r. oraz zniesiono kapituły kolegiackie. Sekularyzacja spowodowała likwidację majątków biskupich, kapitulnych i zakonnych, w tym 68 klasztorów, które stanowiły podstawę działalności charytatywnej i oświatowej. Z męskich zakonów sekularyzacji uniknęli bonifratrzy.

W zamian za odebrane majątki rząd zapowiedział dotowanie przez państwo urzędów kościelnych, parafii, szkół i tych klasztorów, które zajmowały się wychowywaniem młodzieży oraz opieką nad biednymi. W wyniku akcji sekularyzacyjnej zlikwidowano także kapitułę katedralną, a jej zadania miała przejąć samowolnie utworzona przez władze pruskie kapituła pomocnicza. W rzeczywistości wiele dóbr zakonnych podarowano członkom rodziny Hohenzollernów i osobom związanym z dworem pruskim. Cały ten kapitał w postaci wywłaszczonych dóbr został przez państwo pruskie rozsprzedany zamożnym nabywcom prywatnym, i to przeważnie innowiercom. Na licytację wystawiano dobra klasztorne, wspaniałe paramenty liturgiczne i kościelne, jak drogocenne naczynia liturgiczne i dzieła sztuki, i to często za bezcen. Zsekularyzowane dobra wpadały w ręce protestanckich właścicieli po śmiesznie zaniżonych cenach.

### **Dzieje wsi Niedźwiednik - siedziby parafii**

Niedźwiednik (niem. Bärwalde) – wieś w powiecie ząbkowickim (w gminie Ziębice, ok. 10 km w kierunku na Ziębice). Jest to duża wieś łańcuchowa, której początki datuje się na pierwszą połowę XIII w. Podczas wojny trzydziestoletniej została w dużym stopniu zniszczona. Stanowiła bowiem część majątku będącego własnością zakonu cystersów.

Główne atrakcje Niedźwiednika w 1-szej. połowie XX w. stanowiły takie obiekty jak: szkoła, kościół oraz pałac (dwór); w pobliżu kościoła okazały budynek gospody P. Heinza (miejsce spotkań lokalnej społeczności), gospoda Siegelt'a, a także tzw. przedsiębiorstwo Felsa czyli stacja benzynowa (rzadko spotykany znak rozwijającej się branży motoryzacyjnej)



Archiwalne fotografie przedstawiają panoramę wsi z wyróżniającą się bryłą kościoła parafialnego. Kościół parafialny Św. Jana Ewangelisty, wzmiankowany w 1318 r. z XIV-XIX w. (zob. zdjęcie po lewej) W obecnej wersji powstał przez rozbudowę w 1662 r. świątyni średniowiecznej. W 1726 r. został powiększony o kaplicę (był restaurowany w 1875 i 1884 r.) Jest to orientowany,

<sup>1</sup> Zob. M. Czapliński, Historia Śląska. Wrocław 2002, s. 287; P. Gach, Kasata zakonów i klasztorów, w: Encyklopedia Katolicka KUL, t. VIII, Lublin, k. 940; tenże, Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914. Lublin 1984.

murowany i jednonawowy obiekt sakralny, o wnętrzu nakrytym sklepieniem kolebkowym na gurtach.. Od zachodu posiada czworoboczną wieżę, u góry przechodzącą w ośmiokąt i zakończoną iglicowym hełmem. Zachowane wyposażenie barokowe pochodzi z XVIII w. Na terenie parafii znajduje się min. kapliczka św. Jana Nepomucena.

Od połowy XVI wieku do 1644 roku świątynia była użytkowana przez protestantów. Po II wojnie światowej do katolickiej parafii św. Jana Ewangelisty należały dwie miejscowości. Aktualnie parafia należy do dekanatu Ziębice a na jej terenie mieszka ok. 990 osób. Parafialne struktury stanowią: kościół filialny p.w. św. Michała Archanioła we wsi Rososznica (w pobliżu kościoła znajduje się dwór) i kaplica mszalna we wsi Służejów Duży, p.w. Wniebowzięcia NMP. Jurysdykcyjny obszar parafii tworzą miejscowości: Rososznica (4 km), Służejów Duży (4 km), Służejów Mały (2,5 km). Służejów Duży (jest to wieś z najbardziej okazałym dworem i gospodarstwami rolniczymi), podobnie jak i Służejów Mały (do dzisiaj znajduje się tu przydrożna kapliczka MB Różańcowej; zob. zdjęcie po prawej) położone są po obu stronach drogi powiatowej nr 385, w kierunku na Ziębice.



Na terenie parafii Niedźwiednik, precyzyjniej - w części majątku rodziny von



Schlabrendorff (zarazem właściciele pałacu we wsi Służejów, niem. Neureisezagel; na zdjęciu po lewej), na skraju

wsi Służejów Duży od roku 1844 istniała wotywna kapliczka domkowa p.w. św. Walentego<sup>2</sup>, która po 90-ciu latach - w 1934 r. została poważnie odbudowana. Należy zauważyć, że właścicielami dóbr, których częścią była wieś Służejów Duży od XVII w. byli kolejno: Hans von Landscron, w XVIII w. przedstawiciele rodziny von Netz: Joachim Henryk von Netz oraz jego syn, a następnie wnuk Ernest Zygmunt; w wieku XIX - rodzina von

Schlabrendorff; na początku XX w.: hrabia Stanisław von Harbuval-Chamaré (1905-1912, posiadający również pałac w Stolcu), hrabia Felix von Harbuval-Chamaré ze Stolca, Franciszek von Deym (1919-1926), jego majątek (poza zamkiem w Hostinne) nabyła rodzina polickiego kupca z Jaromierza, w tym jego syn Hubert w latach 1926 -1936, a następnie Johannes Bernhard Welczek baron von Gross Dubensko<sup>3</sup> (\*1911 Santiago, pierworodny syn Bernharda Josefa i Luize)<sup>4</sup>

<sup>2</sup> Św. Walenty biskup i męczennik był biskupem Terni w Umbrii. Wiadomości o nim są dość skąpe i niejednoznaczne. Żył w III w. i był kapłanem rzymskim. Tam w czasie prześladowań (Klaudiusza II Gota), wraz ze św. Mariuszem i krewnymi, asystował męczennikom w czasie ich procesów i egzekucji. W średniowieczu na terenie niemieckim Święty był wzywany jako orędownik podczas ciężkich chorób, zwłaszcza nerwowych i epilepsji (czyli padaczki). Dopiero później jego wstawiennictwu zaczęto przypisywać szczęście w miłości. Św. Walenty został ogłoszony ich patronem w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI.

W ikonografii św. Walenty przedstawiany jest jako kapłan w ornacie, z kielichem w lewej ręce, a z mieczem w prawej, także w stroju biskupa uzdrawiającego chłopca z padaczki. W zasobach plockiego muzeum znajduje się także XVIII-wieczny obraz św. Walentego, uzdrawiającego chore dzieci. Unikatowa herma relikwiarzowa przedstawiająca św. Walentego z końca XVII w., to zabytek w Muzeum Diecezjalnym im. bł. abp. A.J. Nowowiejskiego w Płocku (w budynku Opactwa Pobenedyktynskiego). Jest ona ewenementem, gdyż tego typu relikwiarze, wyobrażające osobę świętą, stanowią muzealną rzadkość. Herma wykonana została ze srebra (ze złocnymi ornamentami na ornacie, bez inskrypcji), posiada naturalne rozmiary, a przedstawia męczyznę w stroju liturgicznym.

<sup>3</sup> [...] „Die hervorragendste Familie vom Stamme Raschütz ist wohl die der Welczek von Dubensko, die im Laufe der Jahrhunderte zahlreiche bedeutende Staatsmänner und Diplomaten hervorgebracht hat. Dochauch der bekannte schlesische Dichter Angelus Silesius (Johannes Scheffler, geb. 1624) hatte in seinen Adern Welczeksches Blut [...]“.

Wohnsitz der Grafen Wilczek ist heute die Burg Kreuzenstein bei Wien. Dubensko war schon im 13. Jahrhundert Stammsitz der Familie Welczek. Das Dorf liegt etwa 15 km südlich von Gleiwitz. Unweit davon befindet sich das Dorf Örnontowitz, das im Jahre 1587 einem Christoph von Welczek gehörte. Christophs Sohn Johann war einer der bedeutendsten Männer aus der Familie Welczek. Geboren 1593, studierte er schon im Jahre 1607 in Olmütz und stand später als Edelknaube in Diensten „des Erzherzogs (späteren Kaisers) Mathias. 1631 erwarb er das Stammgut Dubensko, 1638 das Dorf Niepaschütz bei Laband (Kreis Gleiwitz), 1649 Petersdorf und Ellgut bei Gleiwitz, 1651 eine Mühle in Petersdorf und von Frau Katharina Strzela, geb. von Holy, am 4. 4. 1667 das Dorf Pschyschowka (Waldenau bei Laband). Im Jahre 1638 wurde er mit der Kanzlerschaft für das Herzogtum Oppeln-Ratibor beauftragt, und verwaltete dieses Amt 31 Jahre hindurch bis zum Jahre 1669. Im Jahre 1645 hatte der Kaiser Ferdinand II., der dauernd in Geldverlegenheit war, die Fürstentümer Oppeln-Ratibor an den König Wladislaw IV. von Polen verpfändet und dessen Nachfolger, König Johann Casimir hatte das Pfandrecht seinem Bruder, Karl Ferdinand, Bischof von Breslau und Plock, im Jahre 1648 überlassen [...]“.

<sup>4</sup> Bernard Josef i Luize mieli trójkę dzieci: Marię Rosario (\* 1873 Łabędy), Johannesa Bernharda (\*1875 Łabędy) i Olgę Marię (\*1878 Łabędy). W 1894 r. właściciel Łabęd otrzymał tytuł hrabiego. W tym czasie należący do niego majątek liczył 3.122ha (z czego na sam majątek Łabędy przypadało 558ha: 237ha pól uprawnych, 78ha łąk, 20ha pastwisk, 213ha lasów, 2ha stawów, 8ha dróg, podwórzy gospodarczych i innych użytków).

z górnośląskiej rodziny nobilitowanej<sup>5</sup>, która wydała m.in. wielu wysokiej rangi dyplomatów). W roku 1938 Johannes Bernhard Welczek baron von Gross Dubensko był ambasadorem Niemiec w Paryżu (w Hôtel Beauharnais, przy Rue de Lille 78)<sup>6</sup>.

Kaplica była obsługiwana przez miejscowego proboszcza z kościoła pw. św. Jana Ewangelisty. Do odrestaurowanej kaplicy wotywniej z zainstalowanym obrazem MB MTA w 1935 r., a więc za kadencji z jednej strony, ks. prob. Ericha Czecha lata 1932-1946, a z drugiej rektora pallotyńskiego konwiktu ks. Romualda Laquy SAC 1931-1937 oraz przed przybyciem do Ząbkowic Śl. w 1937 r. zarówno ks. Henkesa SAC, jak siostr szensztackich), począwszy od 26 maja 1935 r., w maju i październiku pielgrzymowały członkinie szensztackiej Ligi Kobiet (najprawdopodobniej z Ząbkowic Śl., oddalonych o ok. 10 km).

Niestety wspomniany obiekt sakralny nie przetrwał do naszych czasów. Przez analogię do wyboru miejsc uczęszczanych przez wielu pielgrzymów, wiernych i turystów, w podobnie instalowanych obraz MB MTA m.in. w: Marianówce k/ Góry Iglicznej, Karłowie (pod Szczelińcami), czy też w wambierzyckiej Bazylice MN (czyli w sercu „Śląskiego Jeruzalem”), możemy przypuszczać, że i w tym przypadku kapliczka była usytuowana na skrzyżowaniu uczęszczanych dróg, a zarazem na granicy wioski Służejów

Po 1674 r. proboszczami parafii Niedźwiednik byli kolejno księża: Melchior Georg Franz (1674-1694); Johannes Simon Valter (1694-1714); Johannes Stolz (1714-1720); Benhard Wittiber (1720-1748); Johann Ludwig Krause (1748-1768); Franz Lukas (1768-1772); Ignatz Gabriel (1772-1810); Joseph Kamenz (1810-1831); **Johannes Gnosdek** (1831-1845); Heinrich Hoffmann (1845-1858); Augustin Rohner (1858-1872); dr Constatntin Herrmann (1872-1886); Carl Stenzel (1886-1892); Adolf Langer (1892-1901); Georg Liche (1901-1932); **Erich Czech** (1932-1946); kan. Marian Niewieściuk (1946-1984); Zenon Gaska (1984-1990); Jan Jabłocki (1990-1993); Andrzej Szyler (1993-1995); kan. Andrzej Jacak (1995-2009); kan. Adrian Horak (2009-).

## Położenie i dzieje wsi Służejów Duży

### Położenie geograficzne

Wieś jest pięknie położoną, cichą wsią (z dala od uczęszczanych dróg), na Dolnym Śląsku, cztery kilometry na południowy zachód od Ziębic, przy drodze krajowej 385, która stamtąd biegnie do Ząbkowic Śląskich (niem. Frankenstein). Sąsiednimi miejscowościami są Krzelków (niem. Krelkau na północy, Ziębice na północnym wschodzie, Osina Wielka (Groß Nossen) na wschodzie, Biernacice (Bernsdorf), Starczówek (Neu Altmannsdorf) i Niedźwiedź (Bärdorf) na południowym wschodzie, Doboszowice (Hertwigswalde) na południu, Starczów (Altmannsdorf) na południowym zachodzie, Niedźwiednik (Bärwalde) na zachodzie i Rososznica (Ibersdorf) na północnym zachodzie.

### Dzieje wsi

---

Dziedzic dóbr łąbedzkich Johannes Bernhard wiele czasu spędzał poza granicami cesarstwa niemieckiego. W 1910 r. w hiszpańskim Santiago poślubił Luise de Balmaseda y Fontencilla (\*1886 Santiago). Małżeństwo to doczekało się czwórki dzieci, z których każde urodziło się w innym miejscu. Pierworodny syn przyszedł na świat jeszcze w Santiago w 1911 r. Córka Louise Marie Rosario Trinidad Bernadette Welczek urodziła się w Dreźnie. Drugi syn Niklas Clemens Maria Welczek (\*1916 +1937 Łąbędy), był ostatnim członkiem rodu który przyszedł na świat w łąbedzkiej rezydencji. Miejscem urodzenia drugiej córki Anny Ines Marii Welczek był już Berlin (\*1919). Nieco wcześniej w 1917 r. Johannes Bernhard odziedziczył po ojcu fideikomis Łąbędy i dobra rycerskie Ligota.

<sup>5</sup> M.in. Georg Bernhard w latach 1662-1667 przebywał w Pradze. W 1667 roku powrócił na Śląsk. W 1684 roku został kanclerzem księstwa opolsko-raciborskiego. W 1686 r. powiększył posiadane dobra dokupując Kozłów. Po śmierci Georga Bernharda majątki otrzymał w spadku jego bratanek Johann (Hans) Bernhard Welczek (ur.1661r. w Dębieńsku Wielkim, zm.1745r. w Łąbędach) baron von Gross Dubensko und Petersdorf. W źródłach Johann Bernhard wymieniany był jako właściciel Łąbęd, Starych Gliwic, Niepaszyc, Pszowa, Czechowic, Przeszówki i Ornontowic. W 1692r. ożenił się z Marią Josefą hrabianką von Berchthold. Z małżeństwa na świat przyszedły trzy córki i trzech synów. Spadkobiercą włości został najstarszy syn Karl Anton Welczek (ur. około 1696r., zm. w Mysłowicach w 1755r.). Zob. J. Pilnacek, Die alteste genealogie der Grafen Wilczek, Vien 1936.

<sup>6</sup> W służbie wojskowej Johannes Bernhard hrabia Welczek (właściciel m.in. Łąbęd i Czechowic) doszedł do stopnia rotmistrza. Znacznie dalej zaszedł w administracji państwowej i dyplomacji. Był niemieckim ambasadorem w Paryżu. To jego 7 listopada 1938 r. próbował zamordować polski Żyd urodzony w Niemczech Herszel Grynszpan (\*28 III 1921 +ok. 1942). Ambasador przypadkiem uniknął śmierci, a ofiarą zamachowca padł radca von Rath. To wydarzenie oraz wystąpienie doktora Goebbelsa w Monachium było przyczyną pogromu, który przeszedł do historii pod nazwą Noc Kryształowa (z 9/10 listopada 1938 r.). Zob. G. Schwab, The Day the Holocaust Began: The Odyssey of Herschel Grynszpan, Praeger, Nowy Jork 1990; K. Jonca, „Noc kryształowa” i casus Herschela Grynszpana, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998; R. Gross, November 1938. Die Katastrophe vor der Katastrophe, Beck München 2013.



Służejów należał do kościoła w Bardo Śl. (na zasadzie uposażenia w dziesięcinę). W 1189 r. był własnością joannitów a w 1210 r. należał do nowo założonego klasztoru cystersów w Kamieńcu Żąbkowickim. W roku 1290 wieś Służejów była okupowana jako siedziba rycerska, a w 1318 r. otrzymało prawo niemieckie. Politycznie należała do księstwa śląskiego, po podziale w 1248 r. do księstwa wrocławskiego, od 1278 r. do księstwa świdnickiego, a od 1321 r. do nowo założonego księstwa ziębickiego (niem. Münsterberg), które w 1336 r. znalazło się pod panowaniem Jana I Luksemburskiego (\*1296 +1346; syn cesarza rzymskiego narodu niemieckiego Henryka VII, od 1309 hrabia Luksemburga, od 1310 król Czech, w latach 1310–1335 tytularny król Polski). W tym samym roku Bolko II. Ziębicki uznał traktat z Straubing. Syn Jerzego z Podiebrad Henryk Starszy w 1483 r. sprzedał Służejów Hansowi von Pannwitz. W XVI w. Wieś Służejów była własnością panów z Zedlitz. W 1599 r. należało do Hansa von Tschirna (Czirn ), a od 1622 do Christopha von Gellhorna, któremu podlegali panowie Landskrony Od ok. 1660 r. do połowy XVIII w. wieś była własnością panów z Netz.

Po pierwszej wojnie śląskiej Służejów, podobnie jak prawie cały Śląsk, w 1742 r. przeszedł pod władanie Prus. Od 1874 r. gmina wiejska Służejów należała do powiatu Olbersdorf, który później - w 1933 r. przemianowano na powiat Bärwalde (pol. Niedźwiednik). Składał się on z gmin wiejskich: Bärwalde, Olbersdorf i Schlause. W 1785 r. Służejów było własnością generała porucznika von Rothkirch, a po nim w XIX w. wieś nabyli pruscy grafowie von Schlabrendorf linii Gröben<sup>7</sup>. Poprzez małżeństwo z hrabiami Harbuval i Chamaré dobra wieś i okoliczne dobra stały się ich własnością. Stan ten przetrwał do XX w. Nota bene w 1939 r. żyło tu 468 mieszkańców.

Po zakończeniu II wojny światowej, w 1945 r. wieś Schlause, podobnie jak prawie cały Śląsk, zostało objęte polską administracją przez sowieckie mocarstwa okupacyjne. Polacy wprowadzili dla miejscowości nazwę Służejów (niem. Schlause). Ludność niemiecka została wysiedlona, a nowymi mieszkańcami byli polscy cywile, niektórzy z obszarów dawnej Polski Wschodniej, które teraz należały do Związku Radzieckiego.

Pałac – dominującym obiektem wsi Służejów Duży

Jadąc drogą nr 385 z Żąbkowic Śl. do Ziębic, po minięciu wsi Niedźwiednik – po

prawej stronie znajduje się zjazd do wsi Służejów Duży (oddalonej o ok. 0,9 km). Po przekroczeniu linii kolejowej, z daleka - na wprost, widać już wieżę pałacu i znacznych rozmiarów klasycystyczną bryłę tutejszej kaplicy mszalnej pw. Wniebowzięcia NMP z 1805 r. (jest to obiekt zabytkowy, murowany na planie prostokąta, nakryty



czterospadowym dachem z sygnaturką; na zdjęciu powyżej). Chcąc dotrzeć do rezydencji dawnych właścicieli majątku, należy na pierwszym skrzyżowaniu skręcić w lewo i natychmiast w prawo. Przejeżdżając po kamiennym łuku dawnej bramy dostajemy się do parku i w pobliżu głównego wejścia do dworu Służejów<sup>8</sup> (na zdjęciu po lewej).



<sup>7</sup> Linie Gröben: Preußischer Grafenstand am 17. November 1772 in Berlin für Ludwig von Schlabrendorf, Gutsherr auf Stolz bei Frankenstein in Schlesien. Domherr zu Halberstadt und ab 15. Oktober 1786 ernannt zum Erbberlandesbaudirektor im Herzogtum Schlesien, sowie am 15. Oktober 1786 in Berlin auch für seine Halbbrüder Leopold, Gustav und Heinrich von Schlabrendorf. Deren Vettern, die Brüder Hans Alexander Albrecht, königlich preußischer Rittmeister, und August Wilhelm Leopold Eugenius von Schlabrendorf, königlich preußischer Kriegs- und Domänenrat, folgten am 31. Oktober 1786 in den preußischen Grafenstand. Zob. M.in. L. von Ledebur: Adelslexicon der Preußischen Monarchie, Berlin 1856, s. 369–370.

<sup>8</sup> Zob. H. Weczerka (red.), Handbuch der historischen Stätten, T. - Schlesien ( Kröners Taschenausgabe. Band 316), Kröner, Stuttgart 1977, s. 473–474; Słownik geografii turystycznej Sudetów. Marek Staffa (redakcja). T. 21 N-Ż. Wrocław: Wydawnictwo I-BiS, 2008, s. 307; J. Pilch, Leksykon zabytków architektury Dolnego Śląska).



Znajduje się ono w pałacowej wieży. Wejściowy, kamienny portal został ubogacony architektonicznymi dekoracjami (m.in. nad pierwszym gzymsem znajdują się w centrum dwie kamienne tarcze herbowe, w tym po lewej hrabiów von Schlabrendorf, flankowane dwoma lwami; zob. zdjęcie po prawej). Dwukondygnacyjny obiekt mieszkalny wzniesiono z kamienia i cegły (początkowo jako dwu- i trzytraktowy, piętrowy, nakryty czterospadowym dachem łamanym. Jest założony na planie prostokąta, kryty dachem mansardowym czterospadowym, a w części centralnej z sześciokondygnacyjną wieżą na rzucie kwadratu. Wejście przez wieżę prowadzi do obszernej przesklepionej sieni z pierwotną dwubiegową klatką schodową i do pomieszczeń w drugim trakcie, przykrytych sklepieniem kolebkowym z lunetami.

#### Budowniczy i kolejni właściciele pałacu

Imponujący obiekt jest częścią zespołu dworskiego, w skład którego wchodzi jeszcze park. Całość zespołu dworskiego otacza kamienny mur z bramą wjazdową (na zdjęciu po lewej. Pałac w Służewowie powstał ok. 1600 r. dzięki Hansowi von Czirn na miejscu renesansowego dworu obronnego i był przebudowywany w XVIII w. (1801.), Około roku 1801 i 1831 budowla została gruntownie odnowiona. W okresie 1933-1935 po raz kolejny zrealizowano prace restauracyjno-modernizacyjne i dobudowano nowe skrzydło.



W czasie wojny 30-stoletniej wieś została zniszczona. Nie oszczędzono nawet kościoła (w którym schroniła się miejscowa ludność) został spalony, a śmierć ponieśli szukający w nim schronienia. W XVII w. dobra stały się własnością m.in. Hansa von Landscrona, którego córka wychodząc za Joachima Henryka von Netza wniosła Służewów w wianie. Wszystko następnie przejął ich syn, który poślubił Annę Charlottę von Pritwitz, a następnie wnuk Ernest Zygmunt von Netz. Tak więc w XVIII w. majątek w Służewowie był w posiadaniu rodziny von Netz. Kolejny wiek przyniósł kolejnego właściciela - rodzinę von Schlabrendorff. Dzięki niej dwór na początku XIX w. poddano dwóm przebudowom. W książce adresowej z 1894 r. widnieje hrabina Theresia von Harbuval-Chamaré auf Stolz (pol. Solec k/ Ząbkowic Śl.) z domu von Schlabrendorf.

Na początku XX w. dobra w Służewowie miały nowego pana, którym w 1905 r. został hrabia Stanisław von Harbuval-Chamaré posiadający również pałac w Stolcu. Po siedmiu latach dziedzicem majątku został hrabia Felix von Harbuval-Chamaré ze Stolca i to najprawdopodobniej on powiększył dwór o nowe skrzydło. W krótkim czasie majątek kupiła Śląska Spółka Ziemska, która posprzedawała go, uprzednio podzieliwszy dobra na mniejsze działki.

Niestety, poza faktem, że w Służewowie funkcjonował żeński Obóz Służby Pracy Rzeszy (nr 14/51), nie wiadomo jakie były losy pałacu podczas II wojny światowej. Pałac zachował się w całości (jak i bardzo zaniedbany park, otoczony kamiennym murem), ale jest trudno dostępny. Od mieszkańców wsi można się dowiedzieć, że we dworze mieściła się szkoła oraz mieszkania dla nauczycieli. Do tego momentu było to piękne, zadbane miejsce. Z czasem szkołę zlikwidowano tworząc mieszkania, a dwór zaczął niszczeć. Dziś nadal jest w części zamieszkały, ale jego stan nie uległ poprawie. W dwu przeciwległych częściach mieszkają dwie rodziny.

#### Służewów – Pilchów kopia obrazu MB MTA w prywatnej kaplicy św. Walentego

W dokumencie archiwalnym przechowywanym w Schönstatt czytamy: „*MTA-Bild in Neureisegel b. Frankenstein. 5. Mai 1935. Reisegel gehört zur Pfarrei Bärwalde im Großkreis Frankenstein. Das Kapellchen steht am Rande des kleinen Ortes, der in stiller Einsamkeit, fernab vom öffentlichen Verkehr und weltlichen Treiben liegt und nur aus eigenen Gehöften besteht. Das Kapellchen ist in Privatbesitz. Die Geschichte des Kapellchens geht bis ins Jahr 1832 zurück, da ein Brand im Dorfe ausbrach. Der damalige Besitzer des Hofes, zu dem das Kapellchen heute gehört, machte ein Versprechen, daß er eine Kapelle errichten wolle, wenn sein Haus verschont bliebe. Im Jahre 1844 wurde das Versprechen eingelöst. Die Kapelle wurde dem hl. Valentinus geweiht. Immer wurden hier Andachten gehalten – und der Angelus wird bis auf den heutigen Tag geläutet. In den letzten Jahrzehnten aber zerfiel das Kapellchen immer*

mehr. Die Besitzer dachten an eine Erneuerung. Im Jahre 1934 trat die Behörde an den Besitzer heran, die Kapelle aufzubauen oder ganz einzu-reißen. Die Mauern mußten zum Teil und das Dach vollständig erneuert werden.

In Bärwalde wurde nach dem Gottesdienst täglich die Anrufung: Dreimal Wunderbare Mutter, bitte für uns! gebetet. So war der Boden für das MTA-Bild vorbereitet. Das Bild, das schon immer in der Kapelle stand, sollte seinen Platz behalten. Auf die eine Seite des Kreuzes hingen wir das MTA-Bild, auf die andere ein Christkönigsbild, weil ein Bild des hl. Valentinus in der Größe nicht zu haben war. An der Längsseite des Christkönigsbildes stehen die Worte: Selig, die das Wort Gottes hören und es befolgen – an der Längsseite des MTA-Bildes: Dreimal Wunderbare Mutter, bitte für uns! Der hl. Valentinus hat sich einen bescheidenen Platz in der Ecke gewählt.

Am 5. Mai wurde das Kapellchen durch den H.H. Pfarrer eingeweiht. Von der ganzen Umgegend waren die Menschen herbeigeeilt. Es war der erste Sonntag im Mai. Bei strahlendem Wetter ward es eine freudige Weihestunde. Am 8. Mai, dem Fest der Erscheinung des hl. Erzengels Michael, wurde die erste hl. Messe gelesen. Am 26. Mai hielt die Frauenbewegung der Gegend ihre erste Wallfahrt hierher, um die Gnadenkapitalsbewegung in Fluß zu bringen. – In den Monaten Mai und Oktober sind täglich Gebetsstunden hier”.

Oto pełna treść kronikarskiej notatki w przekładzie na język polski. „**Obraz MTA we w majątku Stoszowice-Pilchów (niem. Neureisegel), k/ Zabkowic Śl.** 5 maja 1935 r. majątek Stoszowice-Pilchów (Reisezegel) należy do parafii Niedźwiednik (niem. Bärwalde) w powiecie ząbkowickim (niem. Frankenstein). Kaplica stoi na skraju małej wsi, położonej w cichej - spokojnej okolicy, z dala od komunikacji miejskiej i światowego zgiełku. Stanowią ją wyłącznie domy i gospodarstwa rodzinne. Kaplica jest własnością prywatną. Jej historia sięga 1832 r., kiedy we wsi wybuchł pożar. Ówczesny właściciel folwarku, do którego obecnie należy kaplica, ślubował [Bożej Opatrzności], że wybuduje kaplicę, jeśli jego dom zostanie oszczędzony. W 1844 r. obietnica została dotrzymana. Wzniesiona kaplica została dedykowana św. Walentemu<sup>9</sup>. Od zawsze odbywały się tu nabożeństwa - i do dziś rozbrzmiewa Anioł Pański. Jednak w ostatnich kilkudziesięciu latach kaplica popadała w ruinę. Właściciele pomyśleli o remoncie. W 1934 r. władze zwróciły się do właściciela z prośbą o wybudowanie lub całkowite zburzenie kaplicy. Część ścian i dach musiały zostać odnowione.



W Niedźwiedniku (niem. Bärwalde), po codziennym nabożeństwie, rozbrzmiało wezwanie: Matko trzy razy, módl się za nami! modlił się. Tak więc przygotowano grunt pod Obraz MB e MTA. Obraz, który zawsze był w kaplicy, powinien zachować swoje miejsce. Po jednej stronie krzyża zawiesiliśmy obraz MTA, po drugiej obraz Króla Chrystusa, bo obraz św. Walentego nie był dostępny w tym rozmiarze. Na dłuższej stronie obrazu Chrystusa Króla znajdują się słowa: „Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je” - na dłuższej stronie obrazu MB MTA: „Matko Przedziwna Trzykroć, módl się za nami!” Św. Walenty wybrał skromne miejsce w kącie.

5 maja kaplica została poświęcona przez czcigodnego ks. proboszcza. Z całej okolicy zeszli się ludzie. Była to pierwsza niedziela maja. Przy słonecznej pogodzie miała miejsce radosna godzina poświęcenia kapliczki. 8 maja w uroczystość objawienia św. Michała Archanioła celebrowano pierwszą Mszę św. 26 maja Szentszacki Ruch Kobiety z tego regionu odbył tu swoją pierwszą pielgrzymkę, aby móc powiększyć kapitał łaski. W miesiącach maj i październik odbywają się tu codzienne godziny modlitwy”.

<sup>9</sup> Walenty był biskupem Terni w Umbrii. Wiadomości o nim są dość skąpe i niejednoznaczne. Żył w III w. i był kapłanem rzymskim. Tam w czasie prześladowań (Klaudiusza II Gota), wraz ze św. Mariuszem i krewnymi, asystował męczennikom w czasie ich procesów i egzekucji. Wkrótce sam został pojmany i doprowadzony do prefekta Rzymu, który przeprowadził rutynowy proces polegający na wymuszaniu odstępstwa od Chrystusa. W tym celu kazał użyć kijów. Ponieważ nie przyniosło to oczekiwanego rezultatu, kazał ściąć Walentego. Stało się to 14 lutego 269 roku.

Pochowano go w Rzymie przy via Flaminia. Brak bliższych wiadomości o nim nie przeszkodził w szybkim rozwoju jego kultu. Jego grób już w IV w. otoczony był szczególną czcią. Nad grobem papież Juliusz I wystawił bazylikę pod wezwaniem św. Walentego. Odnowił ją później papież Teodor I. Bazylika wraz z grobem św. Walentego stała się prawdziwym sanktuarium i jednym z pierwszych miejsc pielgrzymkowych. W ciągu średniowiecza kult Walentego objął całą niemal Europę. W średniowieczu na terenie niemieckim Święty był wzywany jako orędownik podczas ciężkich chorób, zwłaszcza nerwowych i epilepsji.

Z zachowanej relacji dowiadujemy się, że wieś Służewów (niem. Schlause) w majątku Reisezagel (w której znajduje się zespół dworski z XVII-XIX w.; jest to renesansowy dwór wybudowany ok. 1600 r., a przebudowany w latach: 1801, 1831, 1933-35; aktualnie obiekt dwukondygnacyjny założony na planie prostokąta, kryty dachem mansardowym czterospadowym z sześciokondygnacyjną wieżą)<sup>10</sup>. Obiekt jest częścią zespołu dworskiego, w skład którego wchodzi jeszcze park. Wspomniana wieś należy do katolickiej parafii [p.w. św. Jana Ewangelisty] k/ Ząbkowic Śl. Tutejsza domkowa kapliczka [wotywna pw. Św. Walentego; musiała być nieco większych rozmiarów skoro z jednej strony, jej remont wymagał sporych nakładów, a z drugiej z powodu faktu że była w niej przestrzeń na umieszczenie aż kilku obrazów: obok figuralnego krzyża, Chrystusa Króla, MB, Św. Walentego i MB MTA] jest własnością prywatną. Została wzniesiona w 1844 r. na skraju miejscowości (w cichym odosobnieniu, oddalona od ruchu drogowego i zgiełku świata). [należy tu zauważyć, mając a uwadze wyznanie właścicieli majątku, że katolicka pobożność związana z kapliczkami przydrożnymi, była ośmieszana i odrzucana przez protestantów. Niestety nie wiemy kto był fundatorem kapliczki i z jakich motywów jako jej patrona wybrano św. Walentego?].

Dzieje kapliczki związane są z rokiem 1832, kiedy wieś ogarnął groźny pożar [dodajmy, że w tych latach Dolny Śląsk był wyniszczony także przez pandemię cholery]. Ówczesni właściciele dworu (do których należy kaplica), ślubowali, że jeśli ich siedziba zostanie uratowana, to wzniosą wotywną kaplicę. W 1844 r. ślub został zrealizowany, a wzniesioną kaplicę poświęcono św. Walentemu<sup>11</sup>. Sprawowano w niej nabożeństwa oraz dzwoniło na Anioł Pański, i to aż do dnia dzisiejszego [tzn. do 1935 r.]. W pierwszych dekadach XX w. kapliczka coraz bardziej podupadała. Właściciele nosili się z zamiarem jej renowacji. W roku 1934 władze wręcz oznajmiły właścicielowi, że albo kaplica zostanie odbudowana, albo się ją zburzy. W konsekwencji, częściowo odbudowano mury kapliczki, a w całości wzniesiono nowy dach.

Tymczasem w Niedźwiedniku, codziennie po Mszy św. miała [w tym roku] miejsce modlitwa z trzykrotnym wezwaniem: *MB Trzykroć Przedziwna módl się za nami!* W ten sposób przygotowano grunt dla bardziej uroczystej instalacji kopii obrazu MTA. Dotychczasowy obraz MB, który od dawna był w kaplicy, miał w niej pozostać. W efekcie, po jednej stronie krzyża zawiesiliśmy obraz MB MTA, a z drugiej Chrystusa Króla (ponieważ obraz św. Walentego, ze względu na swoją wielkość nie odpowiadał wybranemu miejscu). Otrzymał on jednak godne miejsce w rogu kaplicy. Wzdłuż dłuższej krawędzi obrazu Chrystusa widnieje cytat: „*Błogostawieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je*” (Łk 11,27-28), a na krawędzi obrazu MB MTA widnieje prośba: „*MB Trzykroć Przedziwna , módl się za nami!*”



W dniu 5 maja [1935 r.] – była to pierwsza niedziela miesiąca, miejscowy ks. proboszcz [Erich Czech w latach 1932-1946]<sup>12</sup> dokonał poświęcenia kaplicy. Na uroczystość, z pobliskich miejscowości, przybyli liczni wierni. Blasku odświętnej ceremonii przydała także słoneczna pogoda. W dniu 8 maja [1935 r.], w święto objawienia Michała Arch., celebrowano w kaplicy pierwszą mszę św. W dniu 28 maja [tegoż roku] Szentszacki Ruch Kobiet, z racji pierwszej pielgrzymki do tej kaplicy, przyczynił się do realizacji praktyki tzw. „kapitału łask”. W miesiącach maj i październik, w kaplicy odbywają się spotkania modlitewne”.

<sup>10</sup> Zob. Słownik geografii turystycznej Sudetów. Marek Staffa (redakcja). T. 21 N-Ż. Wrocław 2008, s. 307.

<sup>11</sup> Poświęcenia kaplicy mógł dokonać ówczesny proboszcz Niedźwiednika w latach 1831-1845 - ks. Johannes Gnosdek. Nie można wykluczyć, że odtąd przydrożna kapliczka służyła jako jedna ze stacji podczas procesji odprawianych w trakcie Dni Krzyżowych z prośbą o udane żniwa.

<sup>12</sup> W roku 1946 ks. prob. Erich Czech wraz z mieszkańcami Niedźwiednika (niem. Bärwalde) został przesiedlony do Niemiec i żył w diecezji Osnabrück, w kolektywnej parafii St. Marien w Badbergen (ok. 4.50tys. mieszkańców, miejscowość i gmina w powiecie Osnabrück, w kraju związkowym Dolna Saksonia, parafia liczy 1.067a w 2019 r.), gdzie corocznie pielęgnował wiele śląskich praktyk pobożnych (m.in. procesje błagalne w tzw. Dni Krzyżowe). Po pewnym czasie ks. Czech został przeniesiony do Bersenbrück (miasta w powiecie Osnabrück i siedziby gminy zbiorowej Bersenbrück, która liczy liczy 7.961 mieszkańców).

## **Appendiks: Akta majątku Ząbkowice Śląskie – Ziębice (1570-1939)<sup>13</sup>**

W 1570 r. cesarz Maksymilian II, jako król czeski nabył księstwo ziębickie (majątek Ziębice Śl. – Ząbkowic Śl. to ok. 2.753 ha). Odtąd pozostawało ono pod rządami Habsburgów do 1654 r. Wówczas przejął je niemiecki ród von Auersperg i administrował nim do 1791 r. Następnie kupiło je państwo pruskie.

W 1654 r. za zasługi dla dworu habsburskiego w wojnie trzydziestoletniej cesarz Ferdynand III Habsburg (1637-1657) podarował księstwo ziębickie rodowi Auerspergów<sup>14</sup>. Ten zarządzał nim w latach 1654-1791. Wówczas to księstwo za 300.000 talarów kupił król pruski Fryderyk Wilhelm III. W 1795 r. księstwo zostało sprzedane hrabiemu Ludwikowi Bedrichowwi von Schlabendorf. Dotyczyło to tzw. wolnego państwa stanowego ziębicko-ząbkowickiego (niem. freie Standesherrschaft Münsterberg – Frankenstein). Natomiast miasta Ząbkowice i Ziębice stały się miastami podległymi koronie. Z czasem terytorium określano jako wolne państwo stanowe Ziębice – Ząbkowice. Rodzina Schlabendorf (posiadająca dobra w innych częściach pruskiego Śląska), zdecydowała o przekazaniu w roku 1803 synowi Konstantemu Schlabendorfowi państwa Ziębice – Ząbkowice. Wkrótce później odziedziczył on również majątki Służewów (niem. Schlause), Rososznicza (Olbersdorf), Potworów (Riegersdorf) i Grochowa (Grochau). Do 1806 r. majątkami zarządzała Teresa Schlabendorf (z domu von Nimpsch).

W roku 1858 na mocy testamentu hrabiego Schlabendorfa majątek został podzielony pomiędzy córki Teresę i Annę<sup>15</sup>. Faktyczny podział nastąpił jednak około roku 1870, kiedy to starsza córka Teresa otrzymała w posagu majątek Stolec-Pilchów (niem. Stolz- Reisezagel – 750 ha), Służewów – 224 ha oraz Rososznicę – 187 ha. Młodszej Annie pozostało państwo stanowe Ziębice-Ząbkowice o powierzchni 1191 ha (w tym 423 ha lasów). Majątek Opolnica – Wilcza (o powierzchni 909 ha) oraz Grochów-Potworów – 320 ha pozostał jako niepodzielny i po śmierci dziedziczk miał zostać przejęty przez dzieci.

Z uwagi na fakt, że hrabianka Chamarre zmarła bezdzietna wspomniane powyżej majątki przypadły Annie i jej pięciorgu dzieciom Franciszkowi, Konstantemu, Janowi, Blance oraz Izabeli. W okresie pobytu hrabiego von Deyma w Austrii (lata 1888-1894), siedziba rodowa została przeniesiona do Nowych Zamków u Hostinnego. Najstarszy syn Franciszek Deym w roku 1902 ożenił się z hrabianką Marią Harnocournt właścicielką majątku Hajany i Strelice w pobliżu Brna. W roku 1919 po śmierci Anny jej najstarszy syn Franciszek stał się dziedzicem państwa Ziębice – Ząbkowice. Po śmierci Franciszka von Deym (1926) jego majątek (poza zamkiem w Hostinne) kupiła rodzina polickiego kupca z Jaromierza<sup>16</sup>. Jego syn Hubert w roku 1936 sprzedał majątek hrabiemu Welczek, późniejszemu przedstawicielowi Niemiec w Paryżu. Siedzibą zarządu w/w dóbr do roku 1939 były Ząbkowice Śląskie a następnie Bila Voda<sup>17</sup>.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych.

### Literatura

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
J. Kantenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szesnastowiecznej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.  
F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.  
F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.

<sup>13</sup> Zob. <https://szukajwarchiwach.pl/84/1415/0#tabZespol>.

<sup>14</sup> Auerspergowie (niem. Auersperg; słow. Turjačan, Turjaški) – to niemiecka rodzina najpierw rycerska, a następnie arystokratyczna, która otrzymała tytuł hrabiowski i książęcy. Według legendy rodzinnej Auerspergowie wywodzą się ze Szwabii, a ich nazwisko pochodzi od nazwy zamku Ursperg k/ Mindelheim w Szwabii. Ich dobra, jak i prestiżowa siedziba rodowa, znajdowały się na terenie Słowenii (27 pałaców i zamków, Austrii (10 pałaców i zamków), Czech, Moraw (2 zamki i 3 dominia) i Dolnego Śląska. Na teren słoweńskiej Krainy przybyli w XI w. i założyli tam zamek Auersperg (obecnie Turjak), który leży na wschód od Lublany. Najstarszym przedstawicielem rodu na terenie obecnej Słowenii był Adolf I, wzmiankowany w 1067 r. Ród ten wymarł w połowie XIII w., a ich majątek i nazwisko przejęła rodzina ministeriałów. Najstarszym znanym jej przedstawicielem jest wzmiankowany w 1220 r. Errandus de Owersperch. Ród nabrał znaczenia, gdy 5 stycznia 1463 r. cesarz Fryderyk III nadał Engelgardowi I dziedziczny urząd najwyższego komomika i marszałka ziemskiego w Krainie. W 1550 r. Auerspergowie uzyskali tytuł baronowski, w 1630 r. hrabiowski, a w 1653 r. książęcy. W latach 1654-1791 jako książęta ziębiccy zarządzali znaczącym majątkiem na Dolnym Śląsku. Zob. G. A. Metnitz, Auersperg, von und zu, w: Neue Deutsche Biographie, Bd. 1, Duncker & Humblot, Berlin 1953, s. 435n.

<sup>15</sup> Ta ostatnia w 1870 r. poślubiła Franciszka von Deym, który m.in. był właścicielem majątku Hosinne – Nove Zamky.

<sup>16</sup> Jaroměř (niem. Jermer) – miasto w Czechach, w kraju hradeckim. Według danych z 31 grudnia 2003 r. liczba jego mieszkańców 12.831 osób.

<sup>17</sup> Akta ziemskie, złożone początkowo w Ząbkowicach Śl. oraz w Stolcu, w 1939 r. trafiły do pałacu położonego we wsi Bila Voda (Weisswasser). Po zakończeniu II wojny światowej pozostające na terenie Czechosłowacji akta przewieziono do Bruntalu, skąd w 1952 r. trafiły do Opawy. W latach 1953–1961 akta przechowywano w archiwum w Javorniku, a następnie ponownie przewieziono je do Opawy. Tu, w 1967 r., zespół archiwistów kierowany przez dra A. Turka uporządkował zespół akt omawianego majątku.

Wśród przekazanych zespołów archiwalnych znalazły się: Majątek Międzyzlesie (Velkostatek Mezilesi), 1851–1870, 50 j.a., 0,25 mb, Majątek Wilkanów, (Velkostatek Wilkanów), 1815–1890, 28 j.a., 0,25 mb, Urząd radcy ziemskiego w Bolestawcu (Landrat Bunzlau), 1938–1945, 1 j.a., 0,10 mb.



- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotyń w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- S. Tyłus, Leksykon polskich pallotyń 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungs-Lehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kantenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- Urban A., Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotyń w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Kantenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrzu (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kantenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996.
- Knie J. G., Alphabetisch-statistisch-topographische übersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien, Breslau 1845.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przeszczerzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem, rozmowa [red. Teresy Bazała] z ks. profesorem Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” kwiecień 2009 Nr 181, s. 32-33.
- T. Fitych, Zwyczaje, obrzędy i postawy związane z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi ziemi kudowskiej, „Ziemia Kłodzka” maj 2009 nr 182, s. 21-24.
- T. Fitych, Specyfika, terminologia i przesłanie małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 191, s. 32-35.
- T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej (Prace na rzecz rozwoju turystyki kulturowej), „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



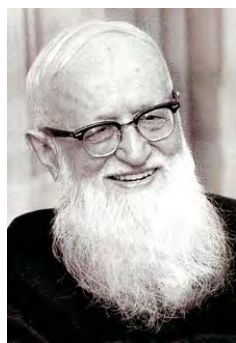
## 8.1 - Słupiec - Nowa Ruda

Data instalacji: **obrazu MTA w szensztackim ołtarzu bocznej kaplicy - 21 V 1934 r.**

*Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG); D. Pol, E. Hoffmann, Das Denatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz, [Lorsch 1995].*

### Ruch Szensztacki w batalii o chrześcijańską duszę

W dobie pandemii Covid-19 świat doświadczył nie tylko globalnego dramatu biurokracji, pustki, dezinformacji, nadużyć i obłudy ze strony organizacji międzynarodowych oraz granic ludzkich możliwości. Zarazem zdemaskowano nie tylko pozorne działania WHO, ale też wiele manipulacji i szereg ideologii oraz nonsens teorii samowystarczalności. Przekonaliśmy się dobitnie, że kultura bez religii jest jak człowiek bez duszy. Natomiast religia bez mistyków to jedynie filozoficzna teoria. Zaś mistyka bez osobistego i personalnego kontaktu (przyjaźni) z Trójjedynym Bogiem Miłością, to czysta demagogia. Zaś wiara bez doświadczenia bycia kochanym i zbawionym przez Boga, to jedna z form ateizmu. Współczesny człowiek, jak być może nigdy dotąd, potrzebuje fundamentalnego odkrycia mistyków (św. Teresa od Jezusa – „**Bóg sam wystarczy!**”). Ich bezcenne doświadczenia przypominają nam, że tylko Trójjedyny Bóg jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia i cele naszej egzystencji. Tylko On umożliwia osobowy rozwój i pełną realizację człowieczeństwa z dynamiką trynitarną komunii – wspólnoty oraz jedności.



W XX w. szczególnym darem Ducha Świętego dla tożsamości i misji Kościoła oraz dla odnawiania współczesnego świata, a w pierwszym rządzie Niemiec i Europy, stał się charyzmat udzielony słudze Bożemu ks. Józefowi Kentenichowi SAC (\*1885 +1968)<sup>1</sup> założycielowi

<sup>1</sup> Na początku poprzedniego stulecia, na tle palących zagadnień kościelnych i politycznych (I i II wojna światowa, eksplozja ateistycznych i antyludzkich ideologii komunizmu ...) 18 października 1914 r. powstaje Ruch Szensztacki, jako duchowa wspólnota wewnątrz Kościoła katolickiego. Założyciel i duchowy ojciec - Józef Kentenich SAC (1885 - 1968) potrafił wydobyć na światło dzienne wartość człowieka i ukazać ją innym. W jego pracy kapłana i pedagoga, idea nowego człowieka (żyjącego dynamiką trynitarną miłości objawionej przez Jezusa Zmartwychwstałego i zrealizowanej przez Maryję) w nowej wspólnotie przybierała coraz wyraźniejsze kształty budujące Kościół – Mistyczne Ciało Chrystusa – miasto na górze i światło świata. Dziś w Ruchu Szensztackim istnieje ponad dwadzieścia różnych wspólnot: młodzież i dorośli, kobiety i mężczyźni, żyjący samotnie i rodziny, kapłani i siostry. Łączy ich wspólna duchowość, przymierze miłości z Maryją. Bowiem 18 października 1914 roku Ojciec J. Kentenich wraz ze swoimi uczniami odważył się na śmiały krok – założenie Ruchu Szensztackiego. W małej kapliczce w Szensztacie zawarli oni przymierze z Maryją – zwane przymierzem miłości. W przymierzu tym prosili Matkę Bożą, by w sposób szczególnie zamieszkała w kapliczce i działała jako Wychowawczyni nowego, wolnego człowieka. Oni ze swojej strony pragnęli przez radykalne życie z wiary oddać się dla sprawy Szensztatu. W ten sposób, na mocy zawierzenia Ojca Kentenicha i jego podopiecznych, w Szensztacie powstało miejsce pielgrzymkowe i miejsce łask dla wielu ludzi. Słowa: „Nic bez Ciebie – nic bez nas” – są streszczeniem ich drogi przymierza miłości z Maryją.

Wizja, którą posiadali w godzinie założenia coraz bardziej stawała się rzeczywistością. Kaplica w Szensztacie została uznana jako miejsce założenia międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, do którego należą: mężczyźni i kobiety, dzieci i młodzież, rodziny i kapłani. Obecnie istnieje około 180 szensztackich



W 1933 r., kiedy naziści przejęli władzę rozpoczęły się prześladowania Kościoła w Niemczech i na Śląsku oraz wspólnot zakonnych i stowarzyszeń. M.in. szkoły pallotyńskie zostały skonfiskowane, ale niektóre domy „uratowały się”, zamieniono je jednak na szpitale wojskowe. Wielu pallotynów zostało uwięzionych bez podania motywu aresztowania, a także bez przekazania żadnej informacji bliskim. 12 współbraci z limburskiej prowincji Św. Trójcy (do której należeli śląscy pallotyni z Ząbkowic i Kietrza k/ Raciborza) zostało deportowanych do obozu koncentracyjnego w KL Dachau. Wśród nich był m.in.: dr filozofii ks. Heinrich Schulte SAC (\*1901 +1980, ówczesny prowincjał (1941-1956; więzień Dachau 6 V 1944 - 26 IV 1945), założyciel Ruchu Szensztackiego ks. Józef Kentenich SAC oraz ks. Richard Henkes SAC (czynny w Kietrze, Ząbkowicach ŚL, Branicach i okolicy oraz z dojazdu na Dolnym Śląsku).

W tym czasie przełożonym generalnym księży pallotynów był włoski kapłan Giacinto Cardi SAC (\* 4 VII 1876 Lenola † 19 V 1956 Rzym) ten najwyższy urząd sprawował on dwukrotnie, tzn. w latach: 1919-1925 oraz 1931-1937. Jego następcą w latach 1937 do 1947 był niemiecki pallotyn Karl Hoffmann SAC (\* 8 V 1887 Langenberg † 22 II 1968 Limburg an der Lahn).

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku<sup>3</sup>

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 dREW KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	21 V 1934	Ślupiec – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-la MBB i 14-tu Wspom.		O MTA w ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierzoniowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Walszów k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1941?	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1941?	Poręba k/Długopole G. #			O MTA (k prezbitarium)			
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – k-l św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA- obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Ślupcu - po restauracji!) oraz Długopolu Górnym Porębie).

### Lokalizacja i położenie

<sup>3</sup> Każde z 19-tu miejsc zestawionych w poniższej tabeli otrzyma odrębną historyczno-religijną syntezę nt. powstania szensztackiego kącika i rozprzestrzeniania się szensztackiej duchowości.



**Słupiec** – to część miasta Nowa Ruda (nad Włodzicą, którego historia sięga XIII w., aktualnie w aglomeracji wałbrzyskiej)<sup>4</sup> położona na wysokości 400–470 m n.p.m., pięć kilometrów na południowy wschód od centrum Nowej Rudy, u podnóża Góry Wszystkich Świętych (648 m.np.) w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim<sup>5</sup>. Połączona w 1973 r. z miastem Nowa Ruda (uprzednio w latach 1967–1973 było to samodzielne miasto) z neogotyckim kościołem parafialnym św. Katarzyny Aleksandryjskiej z 1887 r.<sup>6</sup> W Słupcu urodził się wybitny profesor teologii, ksiądz katolicki, badacz historii kościoła Joseph Wittig (\*1879 +1949). W domu, w którym się urodził i spędził większość życia funkcjonuje obecnie poświęcone mu muzeum - *na zdjęciu ks. T.F., po prawej.*



Sąsiednimi miejscowościami są Nowy Dzikowiec i Dzikowiec na północnym wschodzie, Czerwieńczyce na południowym wschodzie, Bożków na południu, Ścinawka Średnia na południowym zachodzie, Ścinawka Górna i Bieganówek na zachodzie oraz Bieganów i Włodowice na północnym zachodzie. Obecnie Słupiec jako część miasta Nowa Ruda liczy około 12.000 mieszkańców.

## Historia

**Słupiec** to dawna wieś łańcuchowa o długości około 3,3 km, położona pomiędzy Wzgórzami Włodzickimi a Garbem Dzikowca, na południowy wschód od centrum Nowej Rudy. Jako wieś wymieniana jest w dokumentach m.in. z 1327 r. jako „*Slegelonis villa*” –nazwa ta pochodzi zapewne od nazwiska kłodzkiej rodziny Schlegel, domniemanych założycieli Słupca, ok. 1330 r. jako „*Slegilisdorf*”. Inne pisownie to „*Slegelsdorf*” (1337 r.), „*Schlegelsdorf*” (1396 r.) i „*Slegil*” (1407 r.).

W 1607 r. w Słupcu odkryto złoża złota, a w roku 1620 lub 1941 zaczęto wydobywać węgiel kamienny (przed 1742 r. otwarto kopalnię „*Johann-Baptista-Grube*”), jednak rozwojowi górnictwa przeszkodziła szalejąca wówczas wojna trzydziestoletnia, a później w roku 1680 zaraza. W roku 1708 Słupiec został nabyty przez włoski ród baronów Pilatich<sup>7</sup> i zaczął się rozwijać gospodarczo, zwłaszcza w dziedzinie górnictwa i tkactwa. Szczególnie intensywny rozwój przemysłowy (głównie wydobycie węgla i łupków ogniotrwałych; te ostatnie wydobywano jeszcze w ostatniej ćwierci XIX w.) przypada na wiek XVIII. W tym okresie w miejscowości funkcjonowały dwie duże kopalnie węgla i ok. 250 warsztatów tkackich, wyrabiających tkaniny lniane i bawełniane.

<sup>4</sup> Miasto Nowa Ruda zamieszkałe przez 22.246 osób podzielone jest na trzy dzielnice: Centrum, Drogosław i Słupiec. Nowa Ruda jest centrum kulturalnym dla okolicznych miejscowości i gmin. W mieście działa Miejski Ośrodek Kultury, kino, Miejska Biblioteka Publiczna, działają dwa muzea: Górnictwa i Josepha Wittiga.

<sup>5</sup> Od XIX w. Nowa Ruda była ważnym centrum obszaru wydobywczego. Oprócz węgla kamiennego wydobywano rudę żelaza, rudę miedzi, łupek i złoto. Administracja tzw. „*Magnis'sche Bergverwaltung*”, od 1899 r. mieściła się w tutejszym zamku (niem. Neuroder Schloss), została w 1901 r. przekształcona w „*Neurodercoal and Clay Works Union*”. W 1921 r. był on własnością berlińskiego Linke-Hofmann-Lauchhammer AG. Wzrost wydobycia spowodował silny rozwój przemysłu, co doprowadziło do powstania dodatkowych firm, a tym samym ożywienia gospodarczego i poprawy infrastruktury. Populacja miasta znacznie wzrosła. Po drugiej wojnie światowej początkowo wydobycie kontynuowano. Kopalnie węgla zostały zamknięte w ostatnich dziesięcioleciach z powodu trudności ze sprzedażą węgla. Ostatnia kopalnia została zamknięta w 2000 r. Zob. A. Behan, Nowa Ruda: przewodnik historyczno-turystyczny, Wydawnictwo Maria, Nowa Ruda 2006.

<sup>6</sup> Zob. Słownik geografii turystycznej Sudetów, redakcja Marek Staffa, T. 11: Góry Sowie, Wzgórza Włodzickie, Wrocław 1994, s. 346-352.

<sup>7</sup> Parafia św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Nowej Rudzie-Słupcu znajduje się w dekanacie noworudzko-słupieckim w diecezji świdnickiej. Była erygowana w XVI w. Od 2 lipca 2017 r. jej proboszczem jest ks. kan. Krzysztof Iwaniszyn. Kontakt: Parafia Rzymskokatolicka św. Katarzyny Aleksandryjskiej ul. Parkowa 16; 57-402 Nowa Ruda tel. 74 872-31-72 [www.parafiaslupiec.pl](http://www.parafiaslupiec.pl) e-mail: [parafiaslupiec@wp.pl](mailto:parafiaslupiec@wp.pl).

<sup>8</sup> Jeśli idzie o Panów na Słupcu (1708-1945), to na zewnątrz - za prezbiterium, na murze kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny w Słupcu umieszczone są tablice nagrobne członków rodziny Pilati. Uwagę zwraca również pokrywa krypty grobowej, znajdująca się obok krzyża misyjnego. Ród (tytułowany- „**die Grafen Pilati von Thassul zu Daxberg**”, pol. hrabiowie Pilati von Thassul zu Daxberg) wywodzi się z Tyrolu - regionu geograficznego, historycznego i etnograficznego obejmującego północne Włochy i zachodnią Austrię. Jego siedzibą rodową jest Tassul (po włosku Tassulo) w Trydencie (Tyrol Południowy). Właśnie to określenie (von Tassul) otrzymał Josef Anton Pilati wraz z tytułem „*Freiherr*” (odpowiada tytułowi 'baron') od cesarza Józefa I w roku 1710. Obecnie ich pała (wł. Palazzo Pilati) pełni tam funkcję ratusza miasta Tassulo.

W latach 1775-1827 do rodziny należał pałac Dachsberg w miejscowości Prambachkirchen (Górna Austria). W efekcie i ta nazwa została włączona do określenia, które wraz z tytułem hrabiowskim (Graf) otrzymał Johann Baptist Freiherr Pilati w roku 1795 od cesarza Franciszka II. Odtąd członkowie rodziny tytułują się „*X [imiona] Graf lub Gräfin Pilati von Thassul zu Daxberg*” i używają herbu. Na dwóch polach herbowej tarczy znajdują się skrzydła w kolorze czarnym z literą J [pierwsza litera imienia cesarza Józefa I - właściwie I, ponieważ w języku łacińskim zamiast J używano I], a na pozostałych dwóch polach lew, który stoi na trzech czerwonych kulach (górze z 3 wierzchołkami) i trzyma w szponach srebrnego łabędzia. Nad tarczą znajduje się korona oraz dwa hełmy ze złoto-czarnymi przyłbicami. Na jednym z nich umieszczony jest lew z łabędziem w szponach, a na drugim czarne skrzydła z literą J (powtórzenie motywu z pół tarczy). Motto *Sub umbra alarum tuarum protege nos* to fragment Psalmu 17,8 (niem. *Unter dem Schatten Deiner Flügel beschütze uns*, pol. Ukryj mnie w cieniu swych skrzydeł).

Dwa wspomniane wyżej awanse poprzedziło podniesienie Johanna Baptisty Pilatego do stanu rycerskiego w roku 1602 w Pradze.

W roku 1840 we wsi istniał: kościół, szkoła, szpital, gorzelnia, browar, cegielnia, cztery młyny wodne i dwie kopalnie węgla, do których wkrótce dołączyły kolejne. Poza wydobyciem węgla<sup>8</sup> w Słupcu uruchomiono kamieniołomy, w których wydobywano czerwony piaskowiec i bazalt - gabro (kamieniołom dla Gabbro znajduje się na północ od miasta). W roku 1902 do miejscowości doprowadzono linię Kolei Sowiogórskiej, która usprawniła transport towarowy i przyczyniła się do rozwoju turystyki w regionie.

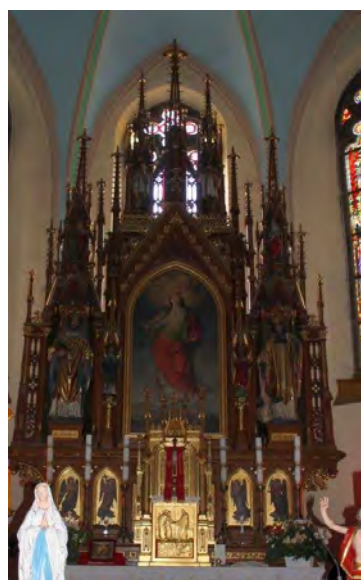
W roku 1945 po wkroczeniu Armii Czerwonej miejscowość poddała się bez walki. W wyniku II wojny światowej Słupiec powrócił do Polski. W 1945 r. został przemianowany na „Szlagów”, a w 1947 r. na „Słupiec”. Wiele niemieckich rodzin górniczych zostało zatrzymanych na miejscu (byli niezbędni jako specjaliści przy urobku węgla w kopalniach). Większość z nich przeprowadziła się do Republiki Federalnej Niemiec przez zjednoczenie rodziny dopiero pod koniec lat 50. XX w. Po wysiedleniu Niemców, do Słupca przybyło wielu polskich osadników, w tym również górników-reemigrantów z Francji. Rozbudowano infrastrukturę i stworzono nowe osiedla, głównie na potrzeby pracowników kopalń.

W 1959 Słupiec otrzymał status osiedla, a w 1967 r. prawa miejskie. W 1973 r. liczba ludności Słupca przekroczyła 7.700, a miasto zostało włączone administracyjnie do sąsiedniej Nowej Rudy.

Pierwsza wzmianka o kościele parafialnym, który należał do kłodzkiego dekanatu (a tym samym do praskiej diecezji), pochodzi z 1384 r., ale parafię erygowano w XVI w. Wraz z Hrabstwem Kłodzkim (które było ewenementem w koronie Czech), po pierwszej wojnie śląskiej w 1742 r., a definitywnie po pokoju w Hubertusburgu z 1763 r. przeszło w posiadanie Prus (nie mniej administracja kościelna pozostawała nadal w jurysdykcji praskich arcybiskupów).

Po reorganizacji Prus Słupiec należał do województwa śląskiego, które zostało podzielone na powiaty. W okresie 1816–1853 okręgiem było Kłodzko, a w latach 1854–1932 Nowa Ruda. Od 1933 r. Słupiec ponownie należał do okręgu Kłodzkiego. Od 1874 r. gmina wiejska Słupiec (niem. Schlegel) tworzyła okręg o tej samej nazwie. Wraz z odkryciem złóż węgla i rozbudową tkalni mechanicznych Słupiec przekształcił się w wieś przemysłową. W 1902 r. podłączono go do sieci kolei.

Katolicki kościół parafialny pw. Św. Katarzyny Al. został zbudowany w latach 1885–1887 według planów protestanckiego architekta Bernharda z Nimptsch z czerwonego piaskowca – na zdjęciu ks. T. F., po prawej. Jest to świątynia trzynawowa z neogotyckim wyposażeniem wnętrza. Architekt Józef Elsner sen. (\* 1845 Kudowa-Słone +1933 Monachium) zaprojektował dla neo-gotyckiego wnętrza ołtarz główny, ołtarze boczne,



ambonę, balaski i krzesła chóralne (które zostały wykonane w jego monachijskim „Warsztacie Sztuki Kościelnej”). Na zewnątrz - pod dachem, na północno-zachodnim podsuficie znajduje się kamienna głowa wilka. Ponieważ tego typu wyobrażenia były szeroko rozpowszechnione w XII w., zakłada się, że w tym czasie istniał już w tym miejscu kościół kamienny.

Parafia Schlegel obejmowała przed wojną także dawne niemieckie kolonie: Fohler, Kirchberg, Neusorge, Hinterberg, Wolfswinkel, Wiesental, Neuhinterberg, Theresienfeld, Goldgraben, Grube, Leppelt, Oberberg i Steinwiesen.

Natomiast po wojnie dom zakonny z kaplicą miały tu SS. Franciszkanek Szpitalne, a sama parafia liczyła kolejno: **3.995** (1959 r.), **8.000** (1971 r.), **8.500** (1979 r.), **11.303** (1990 r.), **10.800** (2010 r.). Obecnie parafia jest siedzibą dekanatu Nowa Ruda-Słupiec i należy do diecezji świdnickiej (eryg. 25 II 2004 r. - 24 dekanaty, 190 parafii dla 535.661 wiernych dla których posługuje 459 duchownych w tym 1.001 zakonnych).

<sup>8</sup> W 1901 r. istniejące na tym obszarze kopalniane szyby górnicze połączono, tworząc „Związek Noworudzkich Zakładów Węgla i Gliny”. Po odkryciu nowych złóż węgla w 1962 r. produkcja nadal rośnie.

Właściciele dominium<sup>9</sup> – prawni patroni parafialnego kościoła<sup>10</sup>

Początki wsi wiązały się być może z wczesnym słowiańskim osadnictwem w dolinie potoku Dzik. Pierwsze historyczne wzmianki o niej pochodzą z 1327 i 1330 r. i dotyczą już prawdopodobnie osiadłej w czasach króla Czech, Przemysła Ottokara II, ludności niemieckiej. Posiadłość Schlegel rozwinęła się z majątku kilku rycerzy i sędziów. W 1337 r. jedna część wsi była własnością kłodzkich joannitów, a druga - rycerzy von Rachenau (ich majątek w 1474 r. przeszedł w ręce rodziny von Czeschau). Dokumenty z XIV – XVII w. mówią o czterech, powstałych kolejno dobrach. Trzy z nich stanowiły folwarki, a jedno najważniejsze dla wsi majątek ziemski „Freirichtergut” (wymieniany w 1336 r.), gdyż z niego powstał później majątek z zamkiem w środkowej części wsi. W II poł. XIV w. słupieckie włości były własnością wielu rodzin, m. in. von Moschen, von Czeschau (1374 – 1494), von Pannwitz (1494 – 1509) oraz von Glaubitz. W 1389 r. Hans von Glaubitz sprzedał je opatowi kłodzkich augustianów. Od Pannwitzów kupił je w 1509 r. niejaki Jakob Stanke, którego rodzina miała je do 1572 r.

Od 1585 r. dobra słupieckie przeszły w ręce Jacoba von Stillfried, który w 1615 r. sprzedał je Davidowi baronowi von Logau (ten poparł czeskie powstanie narodowe z 1618 r.)<sup>11</sup>. Z tego powodu jego spadkobiercy utracili 1/3 swoich dóbr. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) cesarska komisja skonfiskowała dobra słupieckie, które w 1626 r. oddano kapitanowi armii cesarskiej, Karlowi baronowi von Strasolde. Trzy lata później część dóbr słupieckich odstąpił pułkownikowi armii cesarskiej Johannowi Angelo Morgante (który był właścicielem sąsiedniego Woliborza)<sup>12</sup>.

Rodzina baronów Morgante posiadała je do 1708 r., kiedy to po bezdziejnej śmierci Juliana Franza Ferdinanda, dobra te pozyskał jego krewny - Joseph Anton Pilati von Thassul (majątek Słupiec nabył za 34.000 guldenów). W dwa lata później został on hrabią Rzeszy, a w 1711 r. mianowano go wice administratorem czterech księstw śląskich.



<sup>9</sup> Zarys dziejów wsi i miasta Słupiec prezentujemy m.in. w oparciu o syntezę Przewodnika Historyczno – Turystycznego po Nowej Rudzie autorstwa Andrzeja Behana. Pierwsza wzmianka na temat Słupca pochodzi z dokumentów z 1327 r. W 1337 r. właścicielem wioski był Ticzko von Panvycz. W 1359 r. wzmiankowano w Słupcu kościół parafialny. W źródłach z 1372 i 1398 r. pojawia się Rembold Ratolt, właściciel Słupca i Dzikowca. W rękach kolejnych pokoleń **rodziny von Donig** część miejscowości pozostała przynajmniej do drugiej połowy XVI w. Właścicielem Słupca, Ścinawki Dolnej i Dzikowca był między innymi Jerzy von Donig (w latach 1531-1559 kanclerz hrabstwa kłodzkiego). Jeden z majątków w wiosce był własnością zakonu augustianów z Kłodzka. Następnie w latach 1597-1629 posiadłość należała do kłodzkich jezuitów.

W 1628 r. pułkownik armii cesarskiej **Jan Angelo von Morgante** (członek rady cesarskiej) kupił od Adama von Stillfried majątek Wolibórz w hrabstwie kłodzkim. Posiadał on również Słupiec, Niwę i część Szalejowa Górnego. Jan Angelo von Morgante zmarł w 1650 r. Wszystkie majątki odziedziczył jego **syn Jan Jerzy**, od 1655 r. posiadający tytuł czeskiego barona. Z małżeństwa z Marią Joanną hrabiną von Truchsess-Waldburg-Zeil Jan Jerzy von Morgante nie pozostawił potomstwa. Po jego śmierci około 1665 r. wdowa sprzedała wszystkie majątki.

<sup>10</sup> Prawo patronatu (łac. ius patronatus) – to zespół praw udzielanych fundatorom Kościoła i ich następcom do przedstawienia kandydata na stanowisko kościelne nadawane przez biskupa. Obowiązkiem fundatorów było dbanie o budynek oraz wyposażenie kościoła. Początek prawa patronatu datuje się na V i VI w., kiedy w ustawodawstwie kościelnym przyznawano fundatorom wpływ na zarządzanie majątkiem kościoła i obsadzanie jego urzędów. Przywilej ten otrzymywała osoba, która w szczególny sposób przysłużyła się kościołowi.

Pojęcie prawa patronatu wywodzi się z germańskiego prawa własności majątków kościelnych. W krajach - gdzie tego typu prawo obowiązywało - właściciel ziem, na których znajdował się instytut kościelny, mógł samodzielnie rozporządzać kościołem, powoływać duchownych, a także być w nim pochowany.

W Polsce pierwsze ślady prawa patronatu można dostrzec w XII i XIII w., gdzie już przejawiały się fakty opieki, jaką fundator otaczał instytucję kościelną. Obowiązek opieki nad biskupstwami ciążył na władcy, który był uważany za potomka ich założycieli. Biskupstwo otaczane było mirem monarszym, za którego naruszenie groziły wysokie kary. Zob. Wł. Abraham, Początki prawa patronatu w Polsce, Lwów 1889; E. M. Belsler, Kirche und Staat – Pfarrwahl und Patronatsrecht: Mitwirkungsrechte der Laien aus historischer Sicht, w: SKZ 41(1997); A. Hense, Fl. Sepp, Patronatsrecht (19./20. Jahrhundert), w: Historisches Lexikon Bayerns (zur Entwicklung in Bayern und der Pfalz nach 1800).

<sup>11</sup> Druga tradycja historyczna głosi, że w 1585 r. majątek przejął Absalon von Donig. Po czym jego syn Georg von Donig sprzedał słupieckie dobra (niem. Schlegel) lordom Logau, którzy stanęli po stronie protestanckich powstańców czeskich. W konsekwencji po przegranej bitwie na Białej Górze majątek został utracony. Dobra Logausch trafiły w 1628 r. do cesarskiego kapitana Karla Freiherra von Strasolde, który rok później sprzedał je baronowi Angelo von Morgante.

<sup>12</sup> W czasie wojny 30 – letniej został zniszczony nie tylko obszar pomiędzy majątkiem zamkowym a folwarkiem (znajdującym się przy obecnej kolonii Słupiec – Dolina – niem. Neusorge), dewastacji uległo również słupieckie tkactwo.



Rodzina Pilatich posiadała dobra słupieckie (z przysiółkiem „Neusorge” oraz innymi dobrami na ziemi kłodzkiej) do 1945 r.<sup>13</sup>

Baronowie Morgante w 1685 r. zbudowali pałac, który następnymi właścicielami, hrabiowie Pilatti, rozbudowali w XIX w. i użytkowali aż do 1945 r. (istniał przy dzisiejszej ulicy Radkowskiej)<sup>14</sup>. Po drugiej wojnie światowej zamek został całkowicie zniszczony (zob. Rejestr Zabytków: dwór, nr rej.: 288 z 11.05.1951).

## Góra Wszystkich Świętych

Góra o której mowa zwana była przez pewien czas nazywana „Górą Matznera” (Franz M. to jeden z ofiarodawców świątyni obok Jakuba Strangfelda), później także „Górą Kościelną” (bowiem na Kościelcu), by wreszcie otrzymać kartograficzną nazwę „Góra Wszystkich Świętych”. Już na początku XVII w. była ona celem i miejscem licznych pielgrzymek. Od niepamiętnych czasów stał tu morowy krzyż chroniący okolicznych mieszkańców przed wichrami, burzami i zarazami<sup>15</sup>. Nie wykluczone, że był to pierwszy widoczny znak misyjnej działalności benedyktynów mających swe klasztory w Krzeszowie i Broumowie.

Dominująca nad Słupcem Góra Wszystkich Świętych (niem. Allerheiligen Berg) - jest najwyższym szczytem (648 m. n. p. m.) w Sudetach Środkowych<sup>16</sup>. Wzniesienie położone jest niedaleko Słupca, w północno-środkowej części Wzgórz Włodzickich, na wschód od centrum Nowej Rudy. Jest to kopulaste wzniesienie o dość stromych zboczach, z wyraźnie zaznaczonym, odsłoniętym wierzchołkiem, w większości pokrytym łąkami. Zbocza poniżej szczytu porastają niewielkie lasy mieszane z przewagą drzew liściastych oraz zagajniki.

Na szczycie znajduje się punkt widokowy. Stanowi go kamienna wieża widokowa wzniesiona w 1913 r. (konstrukcją zbliżona do wieży na Wielkiej Sowie) - z miejscowego, czerwonego piaskowca - przez Kłodzkie Towarzystwo Górskie<sup>17</sup>,

---

<sup>13</sup> Oto syntetyczne dzieje jednej z gałęzi baronów Pilati von Tassul oraz majątku Słupiec w okresie 1708-1935. W 1708 r. **Jan Baptysta baron Pilati von Tassul** otrzymał w hrabstwie kłodzkim od cesarza Józefa I majątek Słupiec (Schlegel). Na przełomie XVIII i XIX w. właścicielem dóbr i miejscowości był **Antoni hrabia Pilati von Tassul zu Daxberg** (\*1775 + 1843 Słupiec; być może wnuk Jana Baptysty). W 1812 r. hrabia Antoni ożenił się w Słupcu z Szarlottą Emilią Leonorą von Studnitz (\*1791 + 1846 Słupiec). Z małżeństwa przyszło na świat dwóch synów: Maksymilian Henryk Mikołaj i Karol Józef Otto. Maksymilian Henryk Mikołaj (\* 1819 Słupiec + 1875 Słupiec), żonaty z Marią Leontyną Leopoldyną Bartach (\*1822) miał czwórkę dzieci, między innymi synów: Maksymiliana (\* 1851 Legnica), doktora praw, żonatego (x1887 r.) ze swoją kuzynką Klarą von Dresler und Scharffenstein (\*1841) i Eustachego (\*1860). Karol Józef Otto (\* 1825 Słupiec + 1901 Korytów) kupił w 1856 r. państwo Korytów w hrabstwie kłodzkim. Żonaty z Henriettą baronową Hildprandt von und zu Ottenhausen (\*1840) miał sześcioro dzieci.

Najstarszy z synów **Oskar Karol Rudolf** (\* 1860 Korytów) był właścicielem Słupca. Jego żoną została (x Raków k/ Urazu) Małgorzata von Kassel (\*1866). Małżeństwo miało piątkę dzieci: Małgorzatę Henriettę Leokadię (\* 1887 Wrocław), Esterę Gabrielę (\* 1888 Słupiec), Eryka (\* 1890 Słupiec), Jana Baptystę (\* 1894 Raków) i Oskara (\* 1898 Drezno).

Właścicielem Słupca był także **Karol Oskar Rudolf Franciszek** (\* 1864 Korytów), młodszy brat Oskara Karola Rudolfa, żonaty (x Cieplice 1899r.) z Marią hrabianką von Schaffgotsch (\* 1877).

W 1886 r. majątek Słupiec liczył 351 ha, w tym 217 ha pól uprawnych, 13 ha łąk, 117 ha lasów, 4 ha dróg i podwórze gospodarczych. W 1937 r. powierzchnia dóbr wynosiła 350 ha, z tego 156 ha zajmowały pola uprawne, 8 ha łąki, 130 ha lasy, 40 ha pastwiska, 6 ha ogród i park, 10 ha drogi i podwórza gospodarcze. Gospodarstwem w imieniu rodziny hrabiów Pilati von Tassul zarządzali inspektorowie: Laschke (1894 r.), Kollibabe (1905, 1912 r.), Max Alder (1921, 1926 r.), Porsch (1930, 1937 r.). Sytuacja finansowa majątku pogorszyła się w trudnych latach trzydziestych XX w. W 1937 r. współwłaścicielem dóbr w Słupcu był bank „Bkk Kreis-Spar und Girokasse Glatz”. Po drugiej wojnie światowej posiadłość Słupiec przejęło państwo polskie. Natomiast baronowie Pilati odziedziczyli po księciu Khevenhüller dwie posiadłości, położone w Dolnej Austrii: pałac Riegersburg i zamek Hardegg, które pozostają w ich władaniu do dziś.

<sup>14</sup> Barokowy pałac w Słupcu (położony nad potokiem Dzik i w pobliżu kościoła), początkowo był dworem sędziowskim, następnie siedzibą szlachecką. Został wzniesiony w drugiej połowie XVII w. (wg projektu arch. Jakob Carova; inskrypcja nad drzwiami wejściowymi pałacu informowała, że w 1685 r. został przebudowany); do 1707/8 r. należał do rodu von Morgante, którzy majątek z pałacem sprzedali Josefowi Antonowi Pilati von Thassaul.

Pałac został doszczętnie zniszczony w czasach Polski Ludowej (być może w latach siedemdziesiątych XX w.), a jego pozostałości wysadzono w powietrze. Obecnie z hrabiowskich posiadłości pozostał w Słupcu park otaczający pałac oraz tzw. nowy dom właścicieli dóbr. Nowy, skromniejszy dom baronów Pilatich z XIX w. stoi przy ul. Połoniny 2a. Jest to budynek dwukondygnacyjny, nakryty dachem mansardowym. Po 1945 r. był siedzibą PGR-u. Obok domu zachowały się budynki gospodarcze dawnego folwarku: oficyna mieszkalna (ul. Połoniny 2) i spichlerz (ul. Połoniny 2b). Jest to budynek murowany, otynkowany, założony na planie prostokąta, dwukondygnacyjny, nakryty wysokim dachem mansardowym z lukarnami. Obecnie dom właścicieli dóbr jest własnością prywatną i pełni funkcje mieszkalne.

<sup>15</sup> Do dzisiaj w wielu miejscach Polski można zobaczyć podwójny – tzw. krzyż epidemiczny m.in. w Sumiężnych (pow. ostrowski, woj. mazowieckie), w powiecie łukowskim (m.in. w Łukowie, Burcu, Biardach), czy też nad Wisłą w Kazimierzu Dolnym. Istnieje tutaj Góra Trzech Krzyży z końca XIX w. Wznosi się na wysokość ok. 90 m. w stosunku do poziomu Wisły. Jej rozpoznawalnymi elementami są krzyże epidemiczne, ustawione w podziękowaniu za ocalenie z epidemii cholery na początku XVIII wieku. Ze wzgórza rozciąga się wspaniały widok na Małopolski Przełom Wisły i miasteczko.

Karawaka (krzyż choleryczny, krzyż morowy) – to krzyż pochodzący XVI-XVII w. z miasta Caravaca w Hiszpanii. W czasie trwania zaraz rozprzestrzenił się na wschód. Stał się bardzo popularny w Polsce pod koniec XVIII, w XIX i na początku XX w. Należy mieć na uwadze, że karawaka nie może być traktowana jako synonim pojęcia krzyż morowy, które ma szersze znaczenie i dotyczy wszystkich krzyży, niezależnie od formy, które były fundowane w związku z zarazą. Krzyż morowy typu 'karawaka' tworzy pionowy pień i dwie poprzeczki z których górna jest trochę krótsza od dolnej. Znaczna część karawak w Polsce miała obydwie poprzeczki o równej długości.

<sup>16</sup> Zob. Słownik geografii turystycznej Sudetów, redakcja Marek Staffa, T. 11: Góry Sowie, Wzgórza Włodzickie, Wrocław 1994, s. 145-147.

<sup>17</sup> Wieża na Górze Wszystkich Świętych powstała dzięki staraniom słupieckiej sekcji GGV - Kłodzkie Towarzystwo Górskie (niem. Glatzer Gebirgsverein), a precyzyjniej – jest efektem starań słupieckiej sekcji Towarzystwa Gór Kłodzkich (GGV), którą założono 8 sierpnia 1888 r. (założycielami byli: ks. prob. Franz Patzelt, lekarz i kronikarz Słupca dr Friedrich Zenker oraz aptekarz Neitzel). W roku 1939 r. sekcja dążyła do wybudowania na Górze Wszystkich Świętych wieży widokowej, chcąc wykorzystać zarówno jej walory krajobrazowe oraz istniejącą na zboczach Kościelca kaplicę wotywną, do której udawały się rzesze wiernych.



której nadano imię feldmarszałka H. von Moltkego<sup>18</sup>. Wieża stanowi okrągły słup o wysokości 15 metrów, który zwęża się nieco ku górze. Zwieńczona jest galeryjką i okrągłą latarnią przykrytą stożkowatym, blaszanym daszkiem z masztem. Po przeciwnej stronie głównego wejścia wybitny jest otwór wyjściowy na nieistniejący współcześnie balkonik. Wejście główne wykończony jest łukiem. Prowadzą do niego schody i niewielka platforma. Na lewo od schodów znajduje się wąskie, boczne wejście do przyziemia. Nad wejściem do wieży znajduje się płaskorzeźba niemieckiego feldmarszałka, który jest jej patronem budowli (niem. Moltketurn).

Jej poprzedniczką była miniwieża z 1889 r., o wysokości 2,8 metra. W przeszłości obok wieży istniało także niewielkie schronisko turystyczne (niem. Lukasbaude lub Lucas-Baude), z kilkoma miejscami noclegowymi. Niewielki obiekt z płaskim dachem został, jak większość tego typu budynków po 1945 r. został zdewastowany i przestał istnieć.

Z tego miejsca roztacza się malownicza panorama Sudetów Środkowych. Obecnie po gruntowanym remoncie wieży z 2011 r., ponownie można z jej wyżyn oglądać piękny widok na: Góry Sowie, Góry Suche, Góry Bardzkie, Góry Stołowe, Góry Bystrzyckie, Kotlinę Kłodzką i Masyw Śnieżnika. Przez wzgórze przechodzą dwa szlaki turystyczne – zielony i czerwony<sup>19</sup>.



## Kościół Matki Bożej Bolesnej i Czternastu Wspomożycieli

### Epidemie i pandemie w dziejach Polski

Epidemia – to występowanie w określonym czasie i na określonym terenie przypadków zachorowań lub innych zjawisk związanych ze zdrowiem w liczbie większej niż oczekiwana<sup>20</sup>. Również i w polskiej historii często możemy się natknąć na liczne epidemie. Od dżumy czy cholery do ospy i grypy. Dawniej pojawiały się nawet co kilka lat. Pierwszych informacji na temat epidemii w Polsce można doszukać się w kronice Jana Długosza. Dotyczyły one 1003 oraz 1006 r., a wzmianka brzmiała następująco: "Głód, mór i zaraza okropne panowały tymi czasy nie tylko w Polsce, ale i w całym prawie świecie". Dżuma, bo zdaniem historyków to o niej mowa, pojawiała się w naszym kraju regularnie w 1186, 1283, 1307, 1360, 1383, 1451, 1497, 1542, 1573, 1663, 1680 oraz 1720 r.

Według kronik w 1348 r. "czarna śmierć" dotknęła 25 proc. Polaków. Nie tylko "morowa zaraza", ale również ospa, cholera i inne niezidentyfikowane wówczas choroby wielokrotnie nękały Polaków. Pojawiały się co kilkanaście, albo nawet kilka lat. Występowały zarówno na określonych obszarach, jak i na terenie całego kraju. Z kronik Jana Długosza wynika, że władze Polski po raz pierwszy zareagowały na problem epidemii w 1472 r.

Pod koniec XV w. w Krakowie epidemie dżumy zdarzały się co 2-3 lata, a nawet rok po roku. W latach 1500-1750 w samym Krakowie odnotowano 92 epidemie (najwięcej wśród wszystkich miast), w latach 1601-1650 było ich tam aż 19, a w Warszawie 33. W wieku XIX ludzie zaczęli chorować na cholere – zaraźliwą chorobą zakaźną przewodu pokarmowego. Jej przyczyną było spożycie skażonego pokarmu lub wody.

Fakty potwierdzają tragiczną w skutkach relację - wojna a epidemie. W minionym stuleciu I wojna światowa zaowocowała również i tym, że oprócz tyfusu i czerwonki (które dziesiątkowały zwłaszcza obozy jenieckie) przyniosła

<sup>18</sup> W 1889 r. wybudowano mini wieżę o wysokości 2,8 m. Góra Wszystkich Świętych była dużą atrakcją turystyczną, więc ok. 20 lat później sekcja GGV zaproponowała budowę nowej, wyższej wieży. 12 czerwca 1913 r. wmurowano pod jej budowę kamień węgielny. Na koniec, wieży nadano jej imię pruskiego feldmarszałka Helmutha von Moltke, bowiem rodzina ta prawdopodobnie częściowo finansowała budowę wieży, na której umieszczono wizerunek feldmarszałka.

Trudno określić czy wybudowanie wieży właśnie w 1913 r. to przypadek czy też celowe działanie prowadzone w ramach polityki historycznej. Bowiemy w tym roku przypadła 150 rocznica pokoju w Hubertusburgu, który kończył wojnę siedmioletnią (1756 – 1763) oraz setną rocznica „bitwy narodów” pod Lipskiem z wojskami napoleońskimi. Zob. m.in. R. Kincel, praca doktorska pt. „Przewodnictwo turystyczne w śląskich Sudetach w XVIII i XIX wieku”, napisaną pod kierunkiem doc. Anny Owsinowskiej i obroniona w 1977 r.; tegoż autora m.in. „Dzieje turystyki w hrabstwie kłodzkim”, „Początki turystyki na Ziemi Kłodzkiej”; An. Behan, Wieże widokowe w rejonie Nowej Rudy i ich rewitalizacja, „Ziemia Kłodzka” (2013) nr 223, s. 34-35.

<sup>19</sup> Opisany obiekt widokowy na Górze Wszystkich Świętych jest jedną z kilku wież widokowych w Sudetach Środkowych. Inne znajdują się m.in. na: Górze Świętej Anny, Kalenicy, Wielkiej Sowie, Włodzickiej Górze (w ruinie) oraz w Suszynie. W ostatnim czasie w Sudetach (po polskiej i czeskiej stronie) powstało szereg nowych obiektów. Aktualne dane na ten temat podaje portal: <http://www.naszesusudety.pl/wieze-widokowe.html>.

<sup>20</sup> Szlak turystyczny zielony: Kościelec - Góra Wszystkich Świętych - Góra Świętej Anny - Przełęcz pod Krępcem - Nowa Ruda - Włodzicka Góra - Świerki Dolne - Kompleks Gontowa - Sokolec - Schronisko Sowa - Wielka Sowa oraz szlak turystyczny czerwony: Główny Szlak Sudecki ze Słupca do Ścinawki Średniej.

<sup>20</sup> Oto wybrane przykłady epidemii i pandemii chorób zakaźnych według lat: **165–180** – epidemia ospy prawdziwej w imperium rzymskim; **541–542** – epidemia dżumy w Cesarstwie Bizantyńskim, nazywana dżumą Justyniana; **1346–1352** – epidemia dżumy w Europie (tzw. „czarna śmierć”), która zabiła 1/3 ludności kontynentu; **1665** – epidemia dżumy w Londynie; **1707** – epidemia dżumy w państwach biorących udział w wojnie północnej; **1800** – wielka epidemia żółtej gorączki w Hiszpanii i Afryce Północnej; **1831** – epidemia cholery na Śląsku; **1918** – pandemia grypy, która zabiła 50 milionów ludzi (tzw. grypa „hiszpanka”); **1963** – epidemia ospy prawdziwej we Wrocławiu; **2003** – epidemia SARS; **2003–2006** – epidemia ptasiej grypy; **2009–2010** – pandemia grypy A/H1N1; **2012** – epidemia MERS; **2014–2016** – epidemia ebola; **2020** – pandemia COVID-19. Zob. m.in. J. Bzdęga (red.), Leksykon epidemiologiczny, Alfa-Medica Press 2008; J. Vögele, St. Knöll, Th. Noack (Hrsg.), Epidemien und Pandemien in historischer Perspektive, Wiesbaden 2016.

grypę hiszpankę, najbardziej zabójczą ze współczesnych epidemii. Według różnych specjalistów zabiła ona na całym świecie od 50 do nawet 100 milionów osób, a zachorowało około 500 milionów. Wbrew nazwie wirus został do Europy przeniesiony z USA przez żołnierzy amerykańskich udających się na front. Podczas wojny polsko-bolszewickiej straty z powodu epidemii wśród jeńców rosyjskich w Polsce wyniosły około 20-25 tys. na ogółem 85 tys. Na terenie Rosji i Litwy w obozach jenieckich w tym okresie przebywało około 51 tys. żołnierzy polskich, w wyniku epidemii zmarło do 20 tys. spośród nich (czyli ok. 40 procent).

Jeszcze do połowy ubiegłego stulecia do najczęstszych chorób zakaźnych należał dur brzuszny – w latach 1919-1924 zabił prawie 10 tysięcy Polaków. Poprawa warunków sanitarnych oraz masowe szczepienia ograniczyły tę plagę. W 1948 r. zanotowano 7.975 zachorowań i 478 zgonów. Jeszcze w latach 60. XX w. co roku zgłaszano w Polsce około 3 tys. zachorowań i kilkadziesiąt zgonów na dur brzuszny. Obecnie dur jest w Polsce chorobą zanikającą.

Po II Wojnie Światowej dużym zagrożeniem były: gruźlica, dyfteryt czy polio, z czasem dzięki szczepionkom i antybiotykami sytuację udało się opanować. W latach 1957-58 pojawiła się pochodząca z Chin grypa azjatycka, w latach 1968-69 – grypa Hong-Kong, w 1977 r. - grypa rosyjska.

Sławną polską epidemią była wrocławska ospa z roku 1963 – ostatnia w Polsce i jedna z ostatnich w Europie epidemia ospy prawdziwej. Latem przywłókł ją z Azji (jedne źródła mówią o Indiach, inne o Birmie i Wietnamie) Bonifacy Jedynek, oficer Służby Bezpieczeństwa. Zachorowało 99 osób (głównie personelu medycznego), z których siedem zmarło. Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym. Zaszczepiono 98 proc. ludności Wrocławia. Osoby podejrzane o kontakt z chorymi umieszczano w izolatoriach. Mimo to ospa przedostała się do pięciu innych województw, jednak nie wywołując tam epidemii. WHO przewidywała, że epidemia ta potrwa dwa lata, zachoruje 2.000 osób i umrze 200. Tymczasem wygasła po 25 dniach od jej wykrycia.

Ślady epidemii można znaleźć w Polsce wszędzie, np. w postaci kamiennych kolumn wotywnych stawianych na placach miast po zakończeniu zarazy, wotywnych kościołach i kapliczkach. Określenia takie jak „morowy”, „trędowata” czy „zadzumiony” weszły do potocznego języka.

#### Geneza i opis pierwotnego kościoła wotywnego

Góra Wszystkich Świętych – wznosząca tuż nad Słupcem jest w naszym regionie jednym z typowych przykładów na realizację porzekadła: „Jak trwoga to do Boga”. W drugiej połowie XVII w. ziemię kłodzką po raz kolejny nawiedziła epidemia dżumy (zwanej potocznie „czarną śmiercią”), zbierając z dnia na dzień coraz większe żniwo, czyli tysiące ofiar<sup>21</sup>. Zrozpaczeni mieszkańcy Słupca postanowili szukać wybawienia u Wszchemogącego Boga. Chcąc przebłątać Trójjedynego Boga - Miłość, postanowili wybudować trwałe pomniki dla swoich ślubów, wysłuchanych próśb oraz wdzięczności, w postaci kościoła wotywnego zlokalizowanego w najwyższym punkcie okolicy. Idea budowy kościoła powstała nieco wcześniej, ale szalejąca zaraza tym bardziej zmobilizowała mieszkańców Słupca do przestania

<sup>21</sup> Lęk i zgroza jednocyli ludzi ku wspólnym modlitwom, publicznym procesjom i uroczystym ślubowaniom. Zwykle takie śluby związane były z przyrzeczeniem pokuty a także z przyrzeczeniem fundowania kaplic wotywnych, kolumn maryjnych i wielu innych religijnych pomników. Wraz z tym upowszechnił się kult świętych patronów strzegących od zarazy takich jak św. Florian, Sebastian, Roch, Karol Boromeusz, Rozalia, Antoni i Franciszek Xawery. Hrabstwo kłodzkie przeżyło kilkakrotnie na przestrzeni dziejów zarazę a mianowicie w 1483 roku, 1568 roku, 1633 roku, 1680 roku i w 1713 roku. Zarazy rozprzestrzeniły się przez prowadzone wojny, szczególnie z powodu wojen z Turkami.

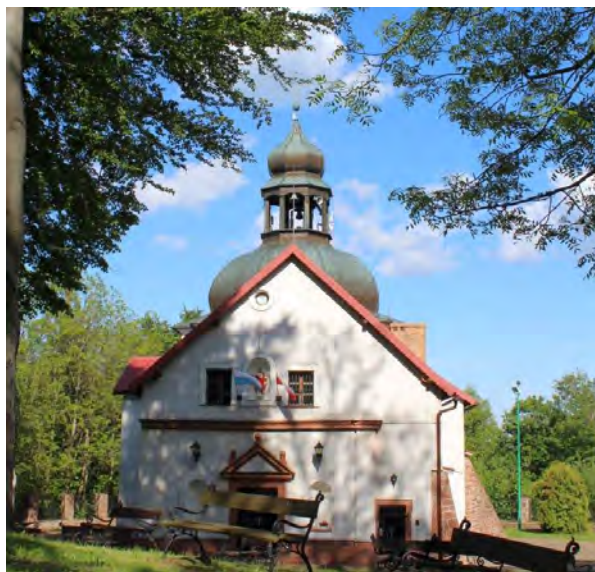
Na ziemi kłodzkiej spotkamy wiele pomników sztuki upamiętniających zarazę, które fundowano jako „ex voto”. Do najbardziej znanych należy kaplica na Górze Wszystkich Świętych koło Słupca, została ona wybudowana w 1680 r. W Scinawce Dolnej znajduje się też kaplica wotywna, poświęcona św. Sebastianowi pochodząca z tego samego czasu. Koło Dzikowca została wybudowana w dwa lata po zarazie w 1680 r. fundowana przez okolicznych mieszkańców mała na planie centralnym kapliczka pod wez. Trójcy Św. Również koło Dusznik znajduje się kapliczka pod wezwaniem Trójcy Św., którą fundowano jako wotum z powodu uchronienia miasta przed zarazą w 1680 r. Znajdujemy też koło Szklarki kapliczkę wotywną zarazę w 1680 r. W Nowym Wielistawiu znajduje się mała kapliczka wotywna fundowana jako wotum z powodu zarazy w pamiętnym 1680 r. Na Górze św. Anny koło Nowej Rudy stoją trzy małe kapliczki, które fundowano jako wotum z powodu zarazy 1680 r. W Bystrzycy Kłodzkiej przy wjeździe do miasta znajduje się kapliczka pod wez. św. Franciszka Xawerego, która jest upamiętnieniem zarazy w 1680 r. Obok tych kaplic wotywnych spotykamy też na Ziemi kłodzkiej wolno stojące pomniki jak kolumny wotywny. Wśród nich szczególnie miejsce zajmuje kolumna Maryjna z 1680 r. z Kłodzka, stojąca na Rynku. W tym mieście znajduje się jedna z najstarszych kolumn wotywnych fundowanych jako wotum z powodu zarazy, powstała ona w 1636 r. i znajduje się koło cmentarza.

W 1680 r. hrabstwo kłodzkie zostało spustoszone przez dżumę. Choroba pojawiła się w maju i początkowo nie wzbudziła paniki. Ten fakt upamiętnia m.in. w Kłodzku wotywna figura MB. Po zachodniej stronie ratusza stoi wotywna figura Najświętszej Marii Panny. Upamiętnia ona dwa tragiczne wydarzenia które dotknęły miasto. Najpierw w 1676 r. miasto nawiedził straszny pożar który uszkodził wiele budynków, w tym m.in. Kłodzką Tawernę. Następnie wiosną 1680 r. dotarła do miasta epidemia dżumy, która w ciągu niespełna dziesięciu miesięcy pochłonęła życie 1.479 jego mieszkańców.

Ponadto w Kłodzku na ulicy Korczaka stoi wotywna kapliczka. Architektonicznie ciekawa, wewnątrz zapis ludowej religijności. Ważniejsza jest jej tradycja, o czym świadczy napis na tablicy nad drzwiami wejściowymi. Otóż to kaplica poświęcona świętemu Ignacemu i świętemu Rochowi, a wzniesiona w roku zarazy, czyli w 1680. To za ich pośrednictwem, modlitwy, skierowane do Marii i Jezusa cofnęły wtedy epidemii.

praskiemu arcybiskupowi Janowi Bedřich'owi z Valdštejna (1675-1694)<sup>22</sup> oficjalnej prośby o wyrażenie zgody na budowę świątyni na pobliskim wzgórzu. W dniu 30 lipca 1680 r. nadeszła pozytywna odpowiedź. Wybór padł na górę o wysokości 648 m n.p.m., którą nazwano imieniem Wszystkich Świętych. Świątynia miała stanowić wotum za ocalenie od dżumy, jaka miała miejsce w 1680 r. na terenie ziemi kłodzkiej.

Kościół wzniesiono na niższym wschodnim wierzchołku Góry Wszystkich Świętych, zwanym Kościelcem (596 m n.p.m.) – *na zdjęciu ks. T. F., po prawej*. Od niepamiętnych czasów stał tu, postawiony przez Ojców Benedyktynów, krzyż mający chronić okolicę przed burzami i wichrami. Kościół ma jedną nawę z płytkim transeptem. Ta niewielka budowla centralna (tzn. wzniesiona na planie greckiego krzyża wpisanego w kwadrat, mający co najmniej dwie krzyżujące się osie symetrii i o wnętrzu i bryle ukształtowanych odśrodkowo względem obrotowej osi symetrii) z rotundą, jest zwieńczona wieloboczną, pozorną kopułą z latarnią. Z górnego pierścienia kopuły (zbudowanej na planie foremnego wieloboku, quasi wieży) wyruszały się doświetlające



otwory i kanciaste podpory latarni<sup>23</sup>, w której zawieszono niewielki dzwon („Jana”). Latarnia została przykryta cebulastym chełmem, zwieńczonym gałąką i krzyżem (morowym?). Kościół - najprawdopodobniej - wybudował Christoph Langer (miejszcowski szewc), według projektu włoskiego architekta Jacobo Carove – twórcy w XVII-XVIII w.)<sup>24</sup>, pierwotnie na planie wpisanego w kwadrat krzyża greckiego o zaokrąglonych narożach. Budulec stanowił miejscowy kamień. Niewielkich rozmiarów budowla sakralna, swoją kompozycją i proporcjami doskonale harmonizowała z przyrodniczym otoczeniem wzgórza.



W dniu 1 listopada 1680 r. poświęcono - ten średniej wielkości - kościół wotywny wzniesiony ku czci Krzyża Jezusa Chrystusa, Jego Bolesnej Matki, a z wdzięczności za orędownictwo św. Sebastianowi, św. Rochowi, Św. Karolowi Boromeuszowi, Św. Franciszkowi Ksaweremu, św. Rozalii i innym patronom strzegących wiernych w czasach zarazy i pandemii. W ten sposób, nieco poniżej szczytu, powstał wotywny kościółek p.w. Matki Bożej Bolesnej i Czternastu Wspomożycieli<sup>25</sup>.

Pustelnicy - kustosze, upiększanie, rozbudowa i restauracja kościoła wotywnego

Pustelnik<sup>26</sup> (łac. eremita) jest osobą, która z motywów religijnych żyje w odosobnieniu od społeczeństwa (stale lub czasowo, często w pobliżu miejsc świętych). To równocześnie człowiek zmierzający do upodobnienia się do Chrystusa przez praktykowanie modlitwy i kontemplacji, ubóstwa, pokory i pokuty (lub wręcz członek zakonu, wspólnoty o regule pustelniczej). W tradycji chrześcijańskiej życie pustelnicze stanowiło najstarszą formę życia monastycznego (zob. min. św. Paweł z Teb Pustelnik ur.227 r., św. Antoni Pustelnik ur. 251 – egipski eremita twórca

<sup>22</sup> Urodził się 18 sierpnia 1642 r. w Wiedniu a zmarł 3 czerwca 1694 r. w Duchovie. Upřednio był biskupem ordynariuszem diecezji Hradec Kralove (1668–1675), a od 1675r. arcybiskupem metropolitą praskim i prymasem Czech.

<sup>23</sup> W średniowieczu na skrzyżowaniu naw i transeptu świątyni budowano doświetlające wieże-laternie. W renesansie i baroku często stosowane je jako zwieńczenie kopuł.

<sup>24</sup> Jakob Carova (wł. Jacopo Carove)– architekt i mistrz budowlany doby baroku. Przybył z Włoch w połowie XVII w. na ziemię kłodzką razem ze swoim ojcem Andream. Uczęszczał do Kolegium Jezuickiego w Kłodzku. Do jego głównych prac należą m.in. budowa pałacu w Korytowiu (4 km na zachód od Kłodzka, jedna z najstarszych wsi w tym regionie), przebudowa twierdzy kłodzkiej (1680–1702), barokizacja siedzib rodu Althannów: zamku w Międzyzlesiu i pałacu w Wilkanowie (1696–1701); kościoły w: Gorzanowie (1676), Starej Łomnicy (1685), Wilkanowie (1697–1701), Nowej Wsi (1702–1704). Zob. M. Zilbert, Jacopo Carove w: Popularna encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, t. I (A-J), Kłodzko-Nowa Ruda 2009, s. 85.

<sup>25</sup> W samej Nowej Rudzie znajduje się kaplica pielgrzymkowa św. Anny zbudowana w 1644 r. przez Bernharda von Stillfrieda (w miejscu drewnianej kaplicy z 1515 r., która została zburzona podczas reformacji. Przebudowana w latach 1662-1665 prawdopodobnie zgodnie z planami Andrei Carove. Cudowny wizerunek samej Anny pochodzi z 1495 r. Ołtarz główny wykonano w XVII w.

<sup>26</sup> Zob. S. Brzozecki, Pustelnicy, w: EK KUL t. 16 Lublin 2012, k. 934.

anachoretyzmu), które poprzedziło życie w cenobium (tzn. dom zakonny cenobitów, miejsce życia we wspólnocie klasztornej). Reguła zakonna św. Benedykta Opata wśród czterech rodzajów mnichów wymienia pustelników (rozd. 1). Od starożytności pustelnicy byli nazywani anachoretami lub eremitami, a ich grupy dały początek cenobitom i zorganizowanemu życiu zakonnemu (monastycyzmowi).

Od średniowiecza aż do czasów współczesnych eremityzm jest praktykowany w chrześcijaństwie na Zachodzie. W Kościele rzymskokatolickim Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 r. wprowadził instytucję pustelnika (kan. 603)<sup>27</sup> jako indywidualną formę życia konsekrowanego poza strukturami zakonów i instytutów. Poprzez śluby lub inne święte węzły zobowiązują się oni do praktykowania rad ewangelicznych. Przełożonym pustelnika pozostaje biskup diecezjalny, który winien określić statuty tego stanu.

Pustelnicy żyjący, w ostatnich wiekach, na ziemi kłodzkiej utrzymywali się głównie z pracy własnych rąk, (wytwarzanych dewocjonalistów, obrazów, pamiątek religijnych...). Byli też dzwonnikami, uderzali m.in. na Anioł Pański i modlitwy wieczorne. Korzystali też z datków wiernych i turystów, a niekiedy ze wsparcia dobroczyńców. Rządziej dostawali od władz gminy lub miasta niewielką pensję na swoje utrzymanie. Z tych środków musieli jednak utrzymać kaplicę w czystości i należytym stanie. Co więcej, niekiedy upiększali dany obiekt sakralny i wzbogacali jego wystrój i wyposażenie. Przykładowo pustelnik Benedikt Seidel, żyjący w przy wotywniej kaplicy mszalnej św. Jana Nepomucena w Lewinie Kłodzkim (w tzw. Lasku Miejskim), z własnych środków ufundował w 1894 r. 15 stacji Drogi Krzyżowej (czyli tzw. leśną kalwarię)<sup>28</sup>.

### Wiek XVIII<sup>29</sup>

Dziś w odbudowanym sanktuarium MB Bolesnej w Słupcu nie ma już śladów po istniejących tu niegdyś pustelniach. Pierwsza pustelnia zaistniała się tu w roku 1731 (była oddalona o kilkadziesiąt kroków na południe od kaplicy, nad furta wisiał obraz pustelników starożytności chrześcijańskiej: św. Pawła i św. Antoniego; w 1750 poddano ją remontowi)<sup>30</sup>. Zamieszkiwał w niej, pierwszy – znany z nazwiska pustelnik **Onufry Rotter** (\*1687 + 24 VIII 1761, tercjarz Zakonu św. Franciszka)<sup>31</sup>.

W roku 1752, gdy remontowano kaplicę (po zawaleniu się trzcinowego stropu), wybudowano za głównym ołtarzem (od strony wschodniej kościoła) celę dla pustelnika – czyli drugą pustelnię (później przeniesiono ją na stronę południową). Była połączona bezpośrednio ze świątynią. Mieszkał w niej nieznan z nazwiska „**brat Tadeusz - Thaddäus**”, który po 2 latach został zwolniony przez miejscowego księdza. Na kolejne 14 lat, jego miejsce zajął **Felix Bartsch** (1756 +14 VI 1770; nosił brązowy habit i wytwarzał krzyże; zmarł w wieku 45 lat). Po nim niezbyt długo kaplicą opiekował się niejaki **Anton Raude**, który wyprowadził się najpierw do Barda, a potem ożenił się i zamieszkał w

<sup>27</sup> Zob. tamże, Część III INSTYTUTY ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZENIA ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Sekcja I INSTYTUTY ŻYCIA KONSEKROWANEGO, Tytuł I NORMY WSPÓLNE WSZYSTKIM INSTYTUTOM ŻYCIA KONSEKROWANEGO, czytamy: „**Kan. 603 - § 1.** Oprócz instytutów życia konsekrowanego, uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwą i pokutą poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata.

**§ 2. Prawnie uznaje się za pustelnika osobę poświęconą Bogu w życiu konsekrowanym, jeśli poprzez ślub albo inne święte więzy zobowiązuje się publicznie wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych i pod jego kierownictwem zachowuje właściwy tryb życia”.**

<sup>28</sup> Kaplice Kalwarii wykonane są z granitu, a sceny poszczególnych stacji są metalowymi odlewami w postaci płaskorzeźb. Droga wjając się prowadzi przez las, a jej początek i koniec znajdują się przy drodze, obok kaplicy św. Jana Nepomucena. Tablica informuje w trzech językach o historii tego miejsca.

<sup>29</sup> Pomyślny rozwój miejscowości Słupiec został zahamowany III wojną śląską (1756 – 1763), w czasie której na obszarze całej wsi zniszczono uprawy zboża. Po jej zakończeniu na wartości straciły wszelkie pieniądze. Jednak za Johanna Baptysty Pilatiego doszło pod koniec XVIII w. do pewnego rozwoju wsi. Działy kopalnie, oprócz nich powstały także piece wapienne i wytwórnia saletry. Ponadto Słupiec znany był w tym czasie jako ważny ośrodek religijny, bowiem znana i popularna dla wiernych była istniejąca od 1680 r. kaplica na Górze Wszystkich Świętych. W roku 1792 parafia Słupiec miała 1.714 wiernych.

<sup>30</sup> Warto zauważyć, że w Nowej Rudzie na Górze Anny – już w 1644 r. został wzniesiony jednonawowy, barokowy kościół pw. św. Anny i to wraz z pustelnią. Świątynia powstała. w miejscu wcześniejszej drewnianej kaplicy z 1515 r.. dzięki staraniom fundacji właściciela dóbr noworudzkich Bernharda II von Stillfrieda. Był to jeden z pierwszych barokowych kościołów górskich fundowanych przez szlachtę i arystokrację Ziemi Kłodzkiej. Znajduje się w nim drewniana, gotycka figurka św. Anny Samotrzeciej z 1495 r. W barokowym ołtarzu głównym obraz przedstawiający św. Annę uczącą Maryję i św. Joachima. Wokół kościoła i pustelni piaskowcowy mur wykonany przed 1810 r. oraz kamienny krzyż.

<sup>31</sup> Ks. Alfons Nowack (\*1868 + 1940; prof. h.c.) – dyrektor Diecezjalnego muzeum i archiwum we Wrocławiu zinventaryzował i opisał w swej monografii z 1939 r. p.t. „Pustelnie na Śląsku i w Hrabstwie Kłodzkim od średniowiecza do współczesności” 56 tego typu obiektów i kustoszy miejsc świętych. Zob. tenże, Schlesische Wallfahrtsorte älterer und neuer Zeit im Erzbistum Breslau, Breslau 1937 oraz Die Einsiedeleien in Schlesien und der Grafschaft Glatz vom Mittelalter bis zur Gegenwart, Breslau 1939; K. Engelbert, Alfons Nowack, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” 5 (1940), s. 271.

Pustelnie o których mowa istniały m.in. w Wambierzycach (na Górze Kalwarii i na Górze Tabor); w Nowej Rudzie (na Górze św. Anny i na górze Haumberg - Tworzykowo), w Radkowie i Lewinie Kł. Zob. m.in. Jerzy Kos, Śladami pustelni na ziemi kłodzkiej, Nowa Ruda 2016 s. 54-57; Zb. Gołąb, Pustelnie i pustelnicy na Ziemi Kłodzkiej, „Ziemia Kłodzka” (2013) nr 223, s. 36-42.

Pierwszy pustelnik na Górze W. Świętych w Słupcu nosił czarny strój. Z Zawodu był mechanikiem. Wytwarzał i naprawiał drewniane zegary i organy. Utrzymywał się z ofiar rolników oraz gospodarstw ogrodniczych. W wieku sędziwym państwo i właściciel tutejszego majątku hr. Pilatti dostarczali mu chleb, mięso i piwo. Według przekazów ludowych został on napadnięty i torturowany w kaplicy, która potem nosiła ślady jego krwi. Po tym wypadku wyprowadził się do Słupca.



Otmuchowie. Następnie posługujący tu kustosz, to pochodzący z Bystrzycy Kłodzkiej **Johannes Bodenberger** (+29 IX 1801, zajmujący się obok modlitwy malarstwem). Był to pierwszy „prawdziwy pustelnik”, który mieszkał przy kaplicy do śmierci w 1801 r.

W prezentowanym stuleciu, latach 1731 i 1757 Kacper Nave odnowił na hełmie wieży kościoła gałkę i krzyż. W 1750 r. dobudowano od zachodniej strony kościoła nawę i dwie boczne kaplice. Są w niej pochowani włoskiego pochodzenia członkowie hrabiowskiej rodziny von Morgante (po bezdzietnej śmierci)<sup>32</sup>, ówczesnych właścicieli Słupca. W 1752 r. przy pobliskiej kaplicy odnowiono halę, a bezpośrednio przy kościele zbudowano nową pustelnię.

W miejscowości Słupiec zaczyna się droga (a obecnie także główny szlak sudecki, czyli czerwony), która wiedzie na wzgórze i prowadzi do kościoła filialnego - sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych. Po drodze mijamy 16 stacji drogi Krzyżowej. W okresie od 1868 do 1870 r. tutejszy rodak – wybitny malarz historyczny profesor Wilhelm Hauschild (\*1827 Słupiec k/Nowej Rudy +1887 Monachium) namalował obrazy dla 16 stacji Drogi Krzyżowej.

### Wiek XIX<sup>33</sup>

W roku 1801 (?) urządzono już trzecią z kolei pustelnię (tym razem w górnej części kościoła nad zakrystią - *na zdjęciu ks. T. F., po prawej*). Jeszcze w pierwszej poł. XIX w. kupiec z pobliskiego Dzikowca Hieronimus Herzig własnym kosztem i pracą wybudował po południowej stronie kaplicy trzecią z kolei pustelnię (tenże Herzig przebudował też częściowo kaplicę i wyposażył ją w nową ambonę, ławki i tabernakulum).

Krąg pustelników tego wieku stanowili: duchowny ze Słupca **Simon Lust**, a po nim szewc z Radkowa **Anton Heinisch** z Wambierzyc (podobnie jak poprzednik nosił czarny habit, zdjął go w 1806 r. i ponownie pracował jako szewc). Obydwom nie odpowiadały ciężkie warunki życia w małej celi przy kaplicy. Przez 3 lata eremitą w nowej pustelni był wdowiec z Nowej Rudy **Prokop Rosental** (z zawodu pończosznic, jako ostatni z tutejszych eremitów otrzymywał z dworu deputat żywnościowy; w 1810 r. został pustelnikiem w Wambierzycach). Podobnie do Wambierzyc wyprowadził się, pełniący jedynie obowiązki stróża kaplicy, **Anton Hapich** – rodem ze Ścinawki (w latach 1810-1816 nie był tu pustelnikiem – eremitą, utrzymywał się z jałmużny, a z gminy otrzymywał dwa sążnie drewna). Około 1832 r. na pustelnika zgłosił się młody 17 -letni Czech **Joseph Thamm**. Pochodził z Ujestu w Czechach, z zawodu był bednarzem, a posługę miejscowego pustelnika sprawował przez całe ćwierćwiecze, czyli aż do 1841 r.<sup>34</sup>. Uczynił wiele na rzecz górskiego kościółka MB Bolesnej. Po czym przeniósł się do pustelni przy domku loretańskim istniejącym w Bożkowie, gdzie zmarł w roku 1882, w wieku 80 lat.

W dziejach sanktuarium M.B. Bolesnej na trwale zapisał się jako pustelnik – pobożny i ascetyczny mężczyzna pochodzący z Bielawy **Józef Hoffmann** (+12 I 1850 r., malarz artysta z zawodu). Był on nie tylko inicjatorem budowy Dogi Krzyżowej na szczyt góry, ale także pielgrzymki do Rzymu, którą odbył w 1844 r. Z Wiecznego Miasta przywiózł relikwie rzymskich świętych Pacyfikusa i Candydy, znajdujące się do dziś w ołtarzu kaplicy.



<sup>32</sup> W 1628 roku Jan Angelo von Morgante, członek rady cesarskiej kupił od Adama von Stillfried majątek Wolibórz w hrabstwie kłodzkim. Posiadał on również Słupiec, Niwę i część Szalejowa Górnego. Jan Angelo von Morgante zmarł w 1650 r. Wszystkie majątki odziedziczył jego syn Jan Jerzy, od 1655r. posiadający tytuł czeskiego barona. Z małżeństwa z Marią Joanną hrabiną von Truchsess-Waldburg-Zeil Jan Jerzy von Morgante nie pozostawił potomstwa. Po jego śmierci około 1665 r. wdowa sprzedała wszystkie majątki. W 1708 roku Jan Baptysta baron Pilati von Tassul otrzymał od cesarza Józefa I majątek Słupiec (Schlegel) w hrabstwie kłodzkim.

<sup>33</sup> Dalsze pozytywne zmiany nastąpiły w wieku XIX. Oprócz tradycyjnego rolnictwa rozwijało się we wsi przędzalnictwo i tkactwo. W 1810 r. przeniesione zostało do Słupca Bystrzyckie Seminarium Nauczycielskie, które funkcjonowało w nim do 1832 r. Ponadto oprócz Słupca jako „gminy kościelnej” zaczęła się tworzyć „gmina polityczna”. Powstawały urzędy, budowano drogi i kanalizację. W 1887 r. został poświęcony nowo wybudowany kościół p.w. św. Katarzyny. Ważnym wydarzeniem było zbudowanie do Słupca linii kolejowej, otwartej w 1903 r., a prowadzącej z Dzierżoniowa przez Srebrną Górę i dalej do Ścinawki Średniej, która ułatwiła komunikację oraz wywóz węgla ze słupieckiej kopalni. Jednocześnie też we wsi miała miejsce w 1860 r. duża powódź, która zniszczyła część domostw, zwłaszcza położonych blisko potoku Dzik.

<sup>34</sup> Był mistykiem i barwną osobowością. Przeżycia duchowo skłoniły go w 1841 r. do zmiany pustelni. W 1866 r. – w Bożkowie świętował złoty jubileusz pustelniczej. Upřednio w Słupcu inicjował szereg prac restauracyjno-modernizacyjne.

Po jego śmierci w 1850 r. w pustelni zamieszkał **Joseph Dorf (Darf ?)**, przybyły również z Bielawy. **Joseph Darf** (\*1821 k/Legnicy, tkacz, konwertyta, od urodzenia miał zniekształcone dłonie)<sup>35</sup> dokończył rozpoczętą budowę Drogi Krzyżowej, ale nie mogąc wyleczyć się z choroby alkoholowej w końcu porzucił Kościelec.

Jego następca - **Paul Teuber**, nazywany „Paulem Eremitą”, był uczestnikiem kampanii wojennej w latach 1870-71. **Paul (August) Treutler** - tkacz ze Ścinawki Średniej, posługiwał w górskim sanktuarium w latach 1879-1893. W tym czasie, obok świadectwa życia, zapisał się pozytywnie i tym, że dokonał kilku istotnych zmian. M.in. spowodował w 1880 r. wymianę starej barokowej figurki M.B. Bolesnej na nową autorstwa monachijskiego rzeźbiarza Aloisa Rückera – na zdjęciu ks. T. F., po prawej. Ponadto, sadził drzewa wokół kaplicy oraz próbował, choć bez powodzenia, wykopać studnię zapewniającą pustelnikom i pielgrzymom dostęp do wody pitnej. W 1893 r. opuścił tutejszą pustelnię i przeniósł się do Wambierzyc.



W rok później pustelnikiem został przybyły z Gajewa k/ Radkowa **Anton Hertelt**, który



przyjął zakonne imię brat **Felix „Frater Felix”**. **Felix (Anton) Hertelt** (1894-1931) był bardzo popularny wśród mieszkańców Słupca, dla których zorganizował m.in. dwie pielgrzymki: jedną w 1906 r. do Ziemi Świętej, a drugą w 1914 r. przed samą I wojną światową, do Lourdes. Po blisko 38 latach spędzonych na Górze Wszystkich Świętych 76 letni brat Felix jesienią 1931 r. został umieszczony w szpitalu w Słupcu, gdzie po 3 dniach zmarł.

W roku 1812 Jan Nave (wnuk Kaspra Nave)<sup>36</sup> zrealizował w świątyni kolejne prace restauracyjne. Ponadto na cebulkowym hełmie wieży umieścić gałkę z krzyżem (wiosną 1811 r. zdewastowała ją wichura). W roku 1816 udoskonalono dekorację głównego ołtarza, a na jego szczycie umieszczono krzyż. W 1819 r. odnowiono ambonę. W latach 1824-25 przemalowano kopułę i wieżę kościelną oraz wykonano nowe pokrycie. W 1835 r. w hali odnowiono strop. W 1837 r. z płyt kamiennych wykonano posadzkę kościoła, zakrystii i przedsionka.

19 listopada 1847 r. za zgodą arcybiskupiej kurii w Pradze, w kościele wotywnym, w dwóch szklanych sarkofagach, umieszczono relikwie rzymskich męczenników Pacyfikusa i Candydy. Sprowadził je pustelnik Józef Hoffmann, który na przełomie 1844/45 r. odbył pielgrzymkę do Rzymu. W roku 1849, z inicjatywy pustelnika Hoffmanna dwaj stłupieccy artyści malarze działający w Monachium Wilhelm Hauschild i Alojzy Rücker wykonali freski na kopule świątyni (zostały odnowione w 1903 r.). We wnętrzu kościoła można podziwiać także sztukaterie w stylu "auriculaire" zwanym w Bawarii "stylem małżowiny usznej". W samym ołtarzu głównym zwraca uwagę figura Matki Bożej Bolesnej.

W dniu 29 sierpnia 1855 r. ks. Wojciech Teuber (rodowity Słupczanin<sup>37</sup> poświęcił Drogę Krzyżową (składała się z 16 stacji oraz jednej wprowadzającej i kończącej). Poszczególne tajemnice Męki Pańskiej namalował na blasze ząbkowicki malarz Siegel. Były umieszczone w kapliczkach wykonanych przez kamieniarza ze Ścinawki Średniej – Kintschera. W dniu 3 sierpnia 1870 r. ks. prob. Wojciech Teuber pobłogosławił już odnowioną Drogę Krzyżową. Przed kapliczką każdej stacji postawiono kamienne klęczniki wykonane przez dwunastu mistrzów kamieniarskich ze Słupca i Bieganowa. Z kolei w 1879 r. zbudowano kamienne schody, które ułatwiały wiernym wejście na strome zbocze góry, aż do drugiej stacji Drogi Krzyżowej.

W roku 1880 w ołtarzu umieszczono figurę MB Bolesnej, dzieło monachijskiego artysty rzeźbiarza Alojzego Rückera<sup>38</sup> (figurę pobłogosławił 22 września w święto Siedmiu Bolesci Maryi). W 1881 r. uroczysto świętowano 200-lecie konsekracji wotywnego kościółka. W roku 1882 podskarbi Makowitsch ofiarował kamień na krzyż przed kościołem, a w 1884 r. prof. Richter z Kłodzka namalował Pietę do jednego z ołtarzy bocznych. W 1888 r. kapliczki Drogi

<sup>35</sup> Upřednio żył w klasztorze bonifratrów we Wrocławiu (gdzie wykonywał m.in. drobne zabiegi quasi chirurgiczne). W 1866 r. był zatrudniony w szpitalu Joannitów w Wambierzycach do pielęgnacji rannych. Był człowiekiem niefrasobliwym. Kiedy zabiegał o to miejsce podburzał mieszkańców głosząc że to gminie, a nie proboszczowi R. Scholz'owi przysługuje prawo obsadzania pustelni. Obiecał, że jeśli otrzyma tę posługę to bogato wyposaży kościół wotywny. Po roku 1870 wystarał się dla wotywnego kościoła o imponujących rozmiarów obraz Wniebowzięcia NMP.

<sup>36</sup> Grobowce rodziny Nave znajdują się na cmentarzu w Nowej Rudzie.

<sup>37</sup> Przed dwoma wiekami proboszczem w Słupcu był ks. Valentin Teuber (1694-1724), a więc noszący identyczne nazwisko.

<sup>38</sup> Pustelnik August Treutler zebrał na ten cel wśród wiernych 205 niemieckich marek i zlecił wykonanie figury Madonny według najnowszych kanonów sztuki. Dotychczasową – barokową figurkę MB Bolesnej umieszczono w szklanej gablocie, w przykościelnej grocie.

Krzyżowej otrzymały drewniane krzyże, które pobłogosławił gwardian franciszkanów na Górze św. Anny o. Atanazy Kleinwächter (\*27 I 1826 + 9 IV 1892)<sup>39</sup>.

W okresie 1892-1934 proboszczem parafii św. Katarzyny w Słupcu był pochodzący spoza ziemi kłodzkiej radca konsystorski ks. Franz Patzelt (\*1859 +30 XI 1934)<sup>40</sup> (jego wikariuszem w latach 1912 -1916 był Paul Strangfeld, od 1917 prob. w Ludwikowicach).



Za jego kadencji, z fundacji Carla hrabiego Pilati (\*1825 Słupiec +1901 Korytów), wybudowany został z czerwonego kamienia obecny, trójnawowy kościół parafialny. Ołtarz główny wykonano w Stuttgarcie, a umieszczony w nim obraz św. Katarzyny jest dziełem prof. Wilhelma Hauschilda. Konsekrował go praski biskup w dniu 6 lipca 1895 r.<sup>41</sup> W latach 1888, 1912 i 1928 przeprowadzono w parafii misje ewangelizacyjne.



## Wiek XX

W XX w. - wyjątkowo ciemnym stuleciu, strzegąc wartości duchowych w słupieckiej pustelni żyli kolejni eremici. Pierwszym z nich był już prezentowany **Felix (Anton) Hertelt** z Radkowa (\* 18 IX 1855 + 1932), posługiwał w latach 1894-1932<sup>42</sup>. Jego miejsce w 1933 r. zajął **Anton (Adalbert) Istel** z Niemodlina na Górnym Śląsku (od 1932, ale nie nosił habitu). I tu urywa się historia znanych z imienia i nazwiska eremitów. Podobno po II wojnie światowej jeszcze żyli i posługiwali tu eremici, a ostatni pustelnik opuścił to miejsce w 1956 r. (czyli w najtrudniejszym dla Kościoła katolickiego okresie stalinowskiej walki z Bogiem, religią, prawdą i człowiekiem wierzącym).

W słupieckiej parafii posługiwało wielu wybitnych i zasłużonych dla Kościoła duchownych. Od końca XIX w. urząd proboszcza pełnili kolejno: ks. Franz Patzelt (\*29 V 1860 +23 XI 1934; proboszcz w latach 1892-1934)<sup>43</sup>; ks. August Kristen (\*31 III 1880 +18 VI 1943; proboszcz w latach 1935-1938)<sup>44</sup>; ks. Hans Georg Faber (\*1 X 1906 +31 X 1980; proboszcz w czasie 1 XII 1938-126 V 1946)<sup>45</sup>; ks. Ernest Michalski (23 VI 1946 – 29 VIII 1947); ks. adm. Andrzej Kolbusz (14 XII 1952- 30 VII 1970); ks. adm. Zdzisław Żmudziński (01 VII 1970- 25 VI 1986); ks. prob. Jerzy Czernal (25 VI 1986-

<sup>39</sup> Atanazy Kleinwächter OFM, właściwie: „Josef Kleinwächter” - studiował teologię na Uniwersytecie Wrocławskim. 22 VI 1850 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie pełnił posługę kapłańską w Sycowie i Opolu. Od 1856 r. był wicerektorem alumnatu we Wrocławiu, gdzie wykładał język polski. W 1860 r. wstąpił do wspólnoty franciszkanów na Górze św. Anny. Od 1864 r. aż do śmierci był gwardianem annogórskiego klasztoru (z przerwą w okresie 1872-1887, spowodowaną antykatolicką polityką Niemiec). Po odwołaniu w 1887 r. represyjnych i antykościelnych zarządzeń, został przez współbraci ponownie wybrany do tego rodzaju posługi zakonno-eklezyjalnej. W ostatnim – 5-letnim okresie życia (zmarł w wieku 66 lat) - zajął się odbudową kompleksu świątynnego. Był nazywany apostołem ludu górnośląskiego, głównie ze względu na imponującą aktywność kaznodziejską (oraz częsty udział w misjach ludowych). Jest inspiratorem i budowniczym kaplicy III Upadku w annogórskim kompleksie Ścieżek Pasyjnych. Zob. J. R. Gohly, Słownik biograficzny, w: Ch. Reich, Historia Góry Świętej Anny na Górnym Śląsku, Wrocław 2006, s. 290, 318, 350, 404.

<sup>40</sup> W latach 1902-1905 był on prezesem Stowarzyszenia Cecylińskiego w Hrabstwie Kłodzkim. Ks. prob. Patzelt pochodził z Międzylesia. Zmarł w wieku 75 lat z powodu niewydolności nerek. W jego pogrzebie uczestniczyło 60 kaptanów.

<sup>41</sup> W latach 1885-1899 arcybiskupem Pragi był ks. kard. Franz von Schönborn.

<sup>42</sup> Te lata posługi brata Felix'a podaje ks. Alfons Nowack (zob. J. Kos, Śladami pustelni, s. 57), natomiast niemiecko-polska tablica upamiętniająca umieszczona na murze kościoła mówi o latach 1885-1930, czyli równie o postudze na innym miejscu. Za jego kadencji funkcję wikariusza w parafii Słupiec sprawował m.in. Rudolf Firlej (\*14 XI 1903 +16 X 1978; św. kapł. 29 I 1928 Wrocław, prymicje w Tutzing w Bawarii - gdzie jego rodzona siostra żyła we wspólnocie zakonnej; wikariusz od 10 IV 1928), w 1939 r. został mianowany proboszczem parafii Długopole Górne. Zob. D. Pohl, (Bearb. und Hrsg.), 40 Jahre Kirchengeschichte der Grafschaft Glatz in Schlesien 1906-1946. Die Chronik der katholischen Stadtpfarrkirche zu Glatz geführt von den Stadtpfarrern Prälat Augustin Skalitzky (1906-1921) und Prälat Franz Monse (1921-1946), Köln, Dieter Pohl Verlag 2009 [40 Jahre], s. 231.

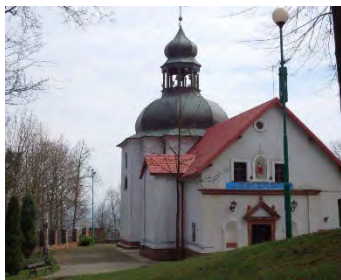
<sup>43</sup> Po roku 1933 wszyscy duchowni musieli opuścić katolicką partię „Centrum”. Wśród jej działaczy byli m.in.: brat noworudzkiego proboszcza Maksymilian Wache z Krosnowic, prałat Franz Dittert, dziekan kłodzki, oraz proboszcz Maksymilian Tschitschke z Wójtowic. Plany co do ograniczenia działalności duchownych i wiernych katolickich dotarły do ówczesnego dziekana wielkiego Franza Ditterta. Kiedy jego współpracownicy przekazali te informacje wyższym władzom kościelnym, ostro zareagowało gestapo. Aresztowano kilku najbliższych współpracowników dziekana (proboszczów z Nowego Waliszowa i Konradowa), a sam Franz Dittert został objęty aresztem domowym ze względu na ciężką chorobę. Na pobyt w więzieniu za swego przełożonego ofiarował się jego sekretarz, ksiądz Leo Christoph, urodzony w 1901 r. w Nowej Rudzie. Aresztowanie nastąpiło w listopadzie 1935 r. Więźniów przewieziono do Berlina, gdzie okresowo przebywali w berlińskim obozie koncentracyjnym „Columbia”. Po czterech miesiącach przetrzymywania bez wyroku i przesłuchaniach duchowni zostali zwolnieni. Działania te miały prawdopodobnie zastraszyć kłodzkich kaptanów i zniechęcić ich do nadmiernej aktywności.

<sup>44</sup> Upřednio był wikariuszem w Kłodzku, kuratusem w Porębie (niem. Lichtenwalde). Zmarł w Słupsku w wieku 63 lat. Zob. 40 Jahre, dz. cyt. s. 331-332.

<sup>45</sup> Metropolita archidiecezji praskiej kard. Karel Kašpar (1931–1941) po zajęciu przez Niemcy w marcu 1939 roku Czechosłowacji i utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw stracił resztki wpływu na sytuację tamtejszego Kościoła. Po jego śmierci władze hitlerowskie nie dopuściły do powołania nowego arcybiskupa i zastępował go aż do 1946 roku wikariusz kapitulny Bohumil Opatrný. Wobec czeskiego Kościoła katolickiego prowadzono taką samą politykę jak w Niemczech — aresztowano i zamknięto w obozach koncentracyjnych 487 księży i zakonników, z czego 70 poniosło śmierć.

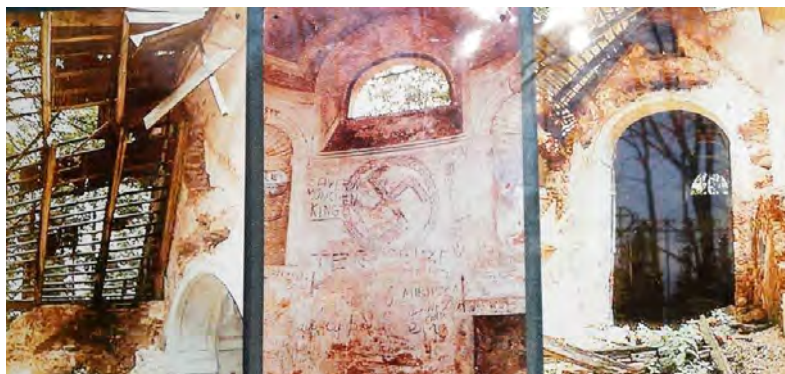


30 VI 2017); ks. prob. Krzysztof Iwaniszyn (01 VII 2017 -). Z kolei przed II wojną światową posługę wikariusza w słupieckiej parafii sprawowali m.in.: ks. Emil Rieger<sup>46</sup>, ks. Rudolf Karger (1927-1928)<sup>47</sup>; ks. Rudolf Firlej (1928-1939).



W roku 1900 zniszczeniu uległa sygnaturka wieży kościelnej (niewielki dzwon „Jana”)<sup>48</sup>. Jako wyraz z troską i współodpowiedzialności – patron kościoła hrabia Maksymilian Pilati (\* 1851 Legnica, doktor praw)<sup>49</sup> ufundował na to miejsce dzwon „Maksymilian”. W dniu 14 lipca 1901 r. poświęcił go Wielki Dziekan Kłodzki w latach 1901-1909 ks. dr Wilhelm Hohaus (\*1844 +1909, ceniony historyk)<sup>50</sup>. W tym samym roku monachijski artysta malarz Oswald Völkel (syn słupczanina Józefa Völkel’a) odrestaurował – zniszczone przez warunki atmosferyczne - obrazy 16 stacji Drogi Krzyżowej. W latach następnych gruntownej restauracji poddano kościół wotywny. Prace budowlane były dziełem mistrza murarskiego Lauterbacha, a malarskie Oswalda Völkel’a.

Od roku 1909 r. lokalny ruch pielgrzymkowy otrzymał dodatkowy impuls i przybrał nieco na sile bowiem Kłodzkie Towarzystwo Turystyczne (w którego zarządzie był m.in. tutejszy ks. prob. F. Patzelt) wniosło na szczycie Góry Wszystkich Świętych schronisko „Łukasz”, a w 1913 r. kamienną wieżę widokową zwaną „Wieżą Moltkego”. Na progu nazistowskich rządów III Rzeszy, w roku 1934 ks. wikariusz Słupca Rudolf Firlej (1928-1937 i Nowej Rudy 1937-1939) podjął zabiegi na rzecz zorganizowania w tym miejscu ośrodka pielgrzymkowego. W tym celu w hali ołtarza polowego zawiesił nowy poświęcony obraz. Następnie oficjalne pismo w tej sprawie skierował do kompetentnych władz kościelnych. Niestety pozytywne rozstrzygnięcie zablokowali mieszkańcy Wambierzyc Śl. i Barda Śl. W tym czasie z inicjatywy Ruchu Szensztackiego 21 maja 1934 r. powstał ołtarz boczny z obrazem MB MTA. Wotywna kaplica na Kościelcu była wielokrotnie doposażana, upiększana, remontowana i przebudowywana. W stanie nienaruszonym przetrwała do końca II wojny światowej. Po czym jeszcze przez kilka lat odprawiano tam msze św. (głównie odpustowe), ale pod koniec lat 70-tych brak opieki i działalność miejscowych wandalów doprowadziły świątynię do całkowitej ruiny - *zob. zdjęcia po prawej*. Prezentowany kościół wotywny w latach 80. przedstawiał opłakany obraz. W konsekwencji miejscowy ks. prob. Jerzy Czernal (1986- 30 VI 2017)<sup>51</sup> we współpracy z Towarzystwem opieki nad zabytkami z Wrocławia



i Brzegu przygotował całościową dokumentację. Po czym ks. Józef Siemasz (\* 19 III 1966 Oława; wikariusz w Słupcu 1993-2004)<sup>52</sup> wraz z gronem oddanych wiernych, Społecznego Komitetu Odbudowy, władz samorządowych i

<sup>46</sup> Ks. prałat Emil Rieger (\*21 XI 1865 Ścinawka Górna + 28 II 1963 Münster; św. kapł. 23 VI 1890 Wrocław) posługiwał jako wikariusz w Słupcu, Roztokach i Kłodzku. Następnie był administratorem parafii w Wilkanowie, a w latach 1898-1939 proboszczem parafii przy kłodzkim szpitalu (eryg. w 1851 r.; obecnie kościół parafialny pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Kłodzku); jako kurator katolickiej fundacji (która wybudowała duży kompleks szpitalny w XIX w. w Jurandowie, obecnie dzielnica Kłodzka) dla potrzeb szpitala S. Franciszkanek Szpitalnych w Jurandowie zakupił w 1927 folwark. Był także dyrektorem kłodzkiego Caritasu. Obdarzono go licznymi tytułami i godnościami: arcybiskupi radca (1909), arcybiskupi notariusz (1919), prałat (1935) i prałat domowy (1938). *Zob. 40 Jahre*, s. 432.

<sup>47</sup> Neoprezbiter ks. Rudolf Karger (\* 12 IV 1904 Nowa Ruda+ 10 XI 1982 Bad Imnau, syn kupca Wilhelma- miał b. słabe zdrowie; św. kapł. 30 I 1927; prob. Wojborza – niem. Gabersdorf, w l. 1940-1945), w latach 1927-1928 posługiwał na zasadzie zastępstwa w Słupcu. *Zob. 40 Jahre*, dz. cyt. s. 218.

<sup>48</sup> Najprawdopodobniej jego fundatorem był pierwszy w XVIII w. właściciel słupieckich dóbr baron Jan Baptysta baron Pilati von Tassul lub jego następcą, który zamieszkiwał w słupieckim pałacu w latach 1724-1756.

<sup>49</sup> Na zewnętrznej ścianie prezbiterium kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny Al. w Słupcu wmurowano tablicę z czarnego granitu z herbem i obramowaniem wykonanym z piaskowca upamiętniającą hr. Oskara Wilhelma Ludwika von Pilati (\*13 V 1817 +1894) właściciela dóbr Schlegel i patrona tutejszego kościoła oraz jego rodziny: hr. Carla von Pilati (\*5 III 1825 Slegel +11 V 1901 Coritau) i hr. Henriette von Pilati z. d. Freiin Hilbrnad von und zu Ottenhausen (\* 2 V 1840 Zabelitz + 13 II 1921 Coritau).

<sup>50</sup> Hohaus był jednym z redaktorów kwartalnika historycznego „Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz”. W latach 1883-1891 był współwydawcą serii pięciu tomów „Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz”, zbioru źródeł poświęconego głównie średniowieczu na ziemi kłodzkiej. Ponadto opublikował dwie książki i dwa przewodniki turystyczne, jako owoc zamilowania do pieszych wędrówek.

<sup>51</sup> Ksiądz prob. Jerzy Czernal (\* 20 XI 1943; św. kapł. 21 VI 1969) podjął w Słupcu wiele działań społecznych służących ratowaniu lokalnych zabytków oraz odnowieniu świątyni. Przy wsparciu mieszkańców oraz władz miasta, przeprowadził niemalże gruntowną renowację kościoła parafialnego pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej przy ulicy Radkowskiej. Największe prace dotyczyły m.in. renowacji ołtarza głównego, remontu dachu czy restauracji instrumentu organowego. Kolejnym miejscem które dzięki zaangażowaniu ks. Jerzego, przeszło całkowitą zmianę – jest kościół Matki Bożej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych. Poza wymiarem duchowym, „kościółek” stał się nie tylko miejscem spotkań wiernych ale zaistniał jako znaczący punkt na mapie turystycznej miasta. Wraz z odnowieniem świątyni, powstała niezbędna infrastruktura wypoczynkowa, służąca mieszkańcom oraz odwiedzającym. Dzięki dotychczasowej aktywności, ksiądz Prałat Jerzy Czernal, otrzymał od parafian nieformalny tytuł – „Jerzy Odnowiciel”.

<sup>52</sup> W efekcie w dniu 4 marca 2009 r. otrzymał tytuł Zasłużonego dla Miasta Nowa Ruda.





wojewódzkich. w latach 1993-1996 doprowadził kościół wotywny do pierwotnej świetności – zob. galerię zdjęć ks. T. F. Obiekt został gruntownie odbudowany i zabezpieczony dopiero w latach 1994-2000. Posiadana ogrodzony plac kościelny z ołtarzem polowym i stróżówką. Odbudowę świątyni MB Bolesnej wsparło finansowo także stowarzyszenie byłych mieszkańców wsi Słupiec – „Schlegel 1980 E.V.”

W roku 1998 wstawiono nowy ołtarz, wkładając w jego podnóże przechowywane w kaplicy relikwie świętych rzymskich męczenników, wstawiono nowe ławki i odnowiono freski na sklepieniach. Na zewnątrz wybudowano ogrodzenie i domek dla strażnika, wzniesiono ołtarz polowy, przed którym wytyczono alejki i postawiono ławki. Odbudowana świątynia nawiązuje stylem do poprzedniej zniszczonej.

Nawa kaplicy nakryta jest spłaszczonym sklepieniem (usadowionym na gzymsie), ozdobionym plafonami. We wnętrzu uwagę zwracają przede wszystkim:



ozdobiony korynckimi kolumnami ołtarz główny zwieńczony krzyżem, w centrum z figurą MB Bolesnej nad tabernakulum, odnowione freski na sklepieniach, a także figury przy prezbiterium: św. Anna i św. Józef, a głębiej we wnękach święci: Rozalia, Roch, Sebastian, Barbara, Wacław.



Mnich – poeta tak bardzo celnie napisał w hymnie brewiarzowym: „Gdy Jezus konał na krzyżu, // Aby nas z Ojcem pogodzić, // Tyś sama w sercu nosiła // Wiarę całego Kościoła [...]”. Cenimy więc sobie fakt, że ponownie jest to nie tylko uczęszczane i nawiedzane miejsce, ale że jest to święte miejsce dziękczynienia i wdzięczności wyrażanej Trójjedynemu Bogu Miłości oraz MB Bolesnej – Matce Kościoła za miłosierdzie i nieustanną opiekę. Radosnym jest



fakt, że dynamicznie odradza się tu miejsce indywidualnej i wspólnotowej modlitwy - pielgrzymkowo-turystyczna ikona Słupca (dzielnicy Nowej Rudy).

W swej historii górski kościółek był konsekrowany dwa razy. Po raz pierwszy w roku 1680, a ponownie w 1996 r. Wówczas, podczas uroczystej liturgii metropolita wrocławski umieścił relikwie męczenników rzymskich i konsekrował ołtarz główny.



W dniu 15 września 2002 r. na mocy decyzji wrocławskiego arcybiskupa podniesiono świątynię do rangi Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej Ziemi Noworudzkiej. Obok niego znajduje się również ołtarz polowy oraz stacje drogi krzyżowej, które wykonano z kamienia, natomiast odlewy scen pasyjnych są żeliwne. Dzisiaj, górski kościółek (wraz ze szlakiem wybitnego Słupczanina ks. prof. Josepha Wittiga i św. bpa Wojciecha OSB) jest on obiektem pielgrzymek wierzących oraz znaczącym obiektem turystyczno-rekreacyjnym nie tylko dla mieszkańców Słupca.



Od 16 maja 2020 r. – za zgodą władz kościelnych, w pustelni przy sanktuarium MB Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych w Słupcu zamieszkała s. Danuta Helizanowicz (rodem z diec. tarnowskiej, od 36 lat żyje według rad ewangelicznych)<sup>53</sup>. W ten sposób kontynuowana jest w tym miejscu nie tylko starożytna kultura eremitów, ale także chrześcijańska tradycja ok. 60. pustelników ziemi kłodzkiej (w tym również kilkunastu słupieckich), a kościół wotywny MB Bolesnej ponownie staje się ważną „Kana Galilejską” i cennym noworudzkim „Emaus”. Tu aktualizuje się testament Jezusa. Bowiem w Kanie to Maryja prowadziła służbę uczniów do Jezusa. Pod krzyżem to Jezus prowadził swojego ucznia, a w nim każdego człowieka, do Maryjczyńnięc Ją naszą Matką, Matką Kościoła.



Znaczenie i niegasnącą aktualność pielgrzymowania do MB Bolesnej (obecnej w tej świątyni od prawie 350 lat), najprecyzyjniej przybliżają nam natchnione słowa zaczerpnięte z Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* Soboru Watykańskiego II (nr 63-65). Maryja jest tam zarówno pierwowzorem Kościoła, jak i jego Matką. „Błogosławiona Dziewica z racji daru i roli Boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Synem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: **Boża Rodzicielka jest, jak uczył już święty Ambroży, pierwowzorem Kościoła w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem. W tajemnicy Kościoła, który sam także słusznie nazywany jest matką i dziewicą, Błogosławiona Dziewica Maryja przodowała najdoskonalej i osobiwie, stając się wzorem dziewicy i zarazem matki [...]**.

Albowiem Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary, gdy jest sławiona i czczona, przywołuje wiernych do Syna swego i do Jego ofiary oraz do miłości Ojca. Kościół zaś, zabiegając o chwałę Chrystusa, staje się bardziej podobny do swego wzniesłego Pierwowzoru, postępując ustawicznie w wierze, nadziei i miłości oraz szukając we wszystkim woli Bożej i będąc jej posłusznym.

Stąd też i w swojej apostołskiej działalności Kościół słusznie ogląda się na Tę, co zrodziła Chrystusa, który po to się począł z Ducha Świętego i narodził z Dziewicy, aby przez Kościół także w sercach wiernych rodził się i wzrastał. Ta zaś Dziewica w życiu swoim stała się przykładem owego macierzyńskiego uczucia, które powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi w apostołskim posłannictwie Kościoła”.

Jest więc zrozumiała liczna obecność pielgrzymów modlących na tym miejscu także za orędownictwem Patronów w czasie zarazy i pandemii: „Boże, miłosierny Ojczy, Twój Syn przybity do krzyża ustanowił swoją Rodzicielkę, Najświętszą Maryję Pannę, naszą Matką, spraw, aby za wstawiennictwem miłującej Matki Twój Kościół wzrastał, radował się świętością swoich dzieci i pociągał do siebie wszystkie narody”.

<sup>53</sup> Po tradycyjnym nabożeństwie majowym odprawianym w każdą sobotę maja przy ołtarzu polowym sanktuarium, w kościółku rozpoczęła się Eucharystia, w czasie której ks. Krzysztof Iwaniszyn, proboszcz i przedstawiciele parafii przywitali siostrę.

## Szensztacki kącik – ołtarz z obrazem MTA<sup>54</sup>

Niestety nie znamy genezy, ani pomysłodawców powstania szensztackiego kącika w bocznej kaplicy górskiego kościółka wotywnego w Słupcu. Zaprezentowana powyżej skrótowa historia tego mnisanktuarium, upewnia nas w przeświadczeniu o doskonałej znajomości religijno-kulturowej mapy ziemi kłodzkiej i kolejnym trafnym wyborze miejsca przez promotorów lub członków RSZ. W konsekwencji, od 21 maja 1934 r. (a obecnie, po rekonstrukcji z k. XX w.) kącik szensztacki stanowi obraz MTA w ołtarzu bocznej kaplicy kościoła p.w. Matki Bożej Bolesnej i Czternastu Wspomożycieli na Kościelcu, pod szczytem Góry Wszystkich Świętych 23(648 m n.p.m.). Nie można wykluczyć faktu, że w latach 1934-1937 na sympatyka, czy wręcz członka lub nawet propagatora RSZ wyrósł tutejszy wikariusz ks. Rudolf Firlej (1928-1937) - *na zdjęciu po prawej*. Bowiem kiedy zostanie proboszczem Długopola Górnego to za jego kadencji, w niezwykle trudnym okresie II wojny światowej – w latach 1941-1945 powstanie tam imponujący kącik szensztacki i to zarówno przy kościele parafialnym, jak i w nawie kościoła filialnego w Porębie.



### Opis ołtarza i wymowa obrazu MTA

Wchodząc do świątyni głównym wejściem, po lewej stronie nawy (lub bocznym i zmierzając na wprost) zauważamy



boczną kapliczkę ze starannie wyposażonym „kącikiem szensztackim” – *na zdjęciu ks. T. F., po lewej*. Jest to m.in. ołtarz architektoniczny, drewniany, pokryty marmoryzacją w kolorze ugru i brązu. Posiada antepedium ozdobione centralnie umieszczoną prostokątną płyciną, ze złożonym ornamentem roślinnym otaczającym inicjał "M", umieszczony w kartuszu z koroną. Ołtarz jest flankowany kolumnkami ze złożonymi bazami i pseudo kapitelami, ustawionymi na tle pseudo pilastrów w innym odcieniu brązu z szarością. W centrum nastawy, w ośmiobocznej złoczonej współczesnej ramie znajduje się obraz MTA w owalnym polu. Zwieńczenie w kształcie naczółka z krzyżem. Centralnie w naczółku umieszczone litery różnej wielkości "MTA".

Obecny dziś w kapliczce obraz Maryi został w umieszczony w świątynce Schönstattu dopiero z końcem kwietnia 1915 r. Jest on kopią obrazu stworzonego w końcu dziewiętnastego stulecia przez malarza Crosio. Obraz odzwierciedla głęboką więź Chrystusa i Maryi. Także zadanie Maryi jako Matki i



Wychowawczyni w dzisiejszych czasach jest w tym obrazie zawarte przez to, że Jej pełne miłości oczy są wciąż zwrócone na tego, kto na ten obraz spogląda.

Tytuł maryjnego obrazu – ikony Szensztatu: „Mater ter Admirabilis” - MTA – Matka Boża, Matka Trzykroć Przedziwna wskazuje na wyjątkowe działanie Boga w Trójcy Świętej Jedyne w osobie Maryi i Jej relacje z Trójjedynym Bogiem Miłością jako: a) - wybranej córce Boga Ojca; b) - Matce Syna Bożego; c) - Oblubienicy Ducha Świętego. W dowód wdzięczności za przyjęcie Jej jako, wzoru, Matki Kościoła, w tym także Szensztackiej Rodziny oraz orędowniczki i potężnej w działaniu Matki Bożej, Jej tytuł został rozszerzony: Matka Trzykroć Przedziwna i Zwycięska Królowa z Szensztatu.

<sup>54</sup> Ruch Szensztacki koncentruje swoją duchowość wokół sanktuariów MTA Przed wojną wokół „kącików szensztackich”, które są wierną kopią (pod względem wielkości, wyglądu zewnętrznego oraz wystroju architektonicznego) Prasanktuarium - kaplicy z Szensztatu. Można dziś znaleźć w ponad 130-tu miejscach na wszystkich kontynentach. W Polsce wybudowano dotychczas 6 sanktuariów. Znajdują się m.in. patrząc od północy: na Górze Chełmskiej pod Koszalinem, na Piaskach w Bydgoszczy, w Świdrze i Józefowie koło Warszawy, w Winowie koło Opola i Zabru – Rokitnicy.

Sanktuarium jest miejscem adoracji Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i miejscem oddawania czci Maryi w obrazie Matki Bożej Trzykroć Przedziwniej. Modląc się w sanktuarium, można wyprosić sobie oraz innym wiele łask, między innymi: a) - przemiany serca; b) - zadamowienia w Sercu Bożym; c) - zapała apostolski w dawaniu świadectwa o Chrystusie.



W lapidarnym zapisku kronikarskim znajdujemy relację na temat przygotowań do powstania szensztackiego kącika w Słupcu oraz jego uroczystego otwarcia: „**MTA-Seitenkapelle in Schlegel / Bergkirchlein** 21 5. 1934<sup>55</sup> [pol. boczna kaplica MB Trzykróć Przedziwnej w Słupcu, w górskim kościełku].

*Im Bayernland kann man beobachten, daß Kreuze auf steiler Bergeshöh zum Himmel ragen. Ein "Sursum corda" rufen sie dem Wanderer zu. Schreiten wir durch das Glatzer Land, dann grüßen von den Berggipfeln traute Kapellen. Dorthin wallen die Beter. Manch einer geht gern allein, um den stillen Bergfrieden zu genießen, andere ziehen in Prozessionen, um Mariens Lob zu künden oder einen Lieblingsheiligen zu verehren. So liegt auch im Schutze eines schönen Bergkirchleins das Dorf Schlegel am Fuße des Allerheiligenberges. Weithin leuchtet der weiße Rundbau mit der roten Kuppel. Vor mehr als 250 Jahren wurde die Kapelle gebaut als Dank zur Abwendung der Pest. Drum hat auch der hl. Rochus seinen Platz in der Kapelle erhalten. Den Berg hinauf geht man in Serpentin den hl. Kreuzweg. Ein Schlegler Kind, der Kunstmaler Völkel, malte die herrlichen Stationsbilder. Von mächtigen Buchen umgeben, steht die Kapelle mit der Einsiedelei. Manch eine Diasporagemeinde würde sich glücklich schätzen, wenn sie so ein Kapellchen in diesem Ausmaße besitzen würde. Der Hochaltar ist überragt von einem Kreuz, darunter steht zwischen zwei Säulengruppen die schmerzhaft Mutter. Wer leidvoll zu ihren Füßen kniet, wird sich aufrichten an der Haltung der Gottesmutter.*



*Gerne zogen die Wallfahrer immer hinauf zum "Kirchberge". Nun hat im Jahre 1934 auch die Dreimal Wunderbare Mutter von Schönstatt Heimstatt im Bergkirchlein gefunden. Eine kleine Seitenkapelle mit Altar wurde hergerichtet. Alles kam so überraschend schnell. Oft mußten wir sogar bei Nacht arbeiten, um alles rechtzeitig fertig zu bringen. Am Pfingstsonntagabend trug unser H.H Kaplan das Bild selber auf den Berg. Am Pfingstmontag war dann die feierliche Einweihung. Am Himmel drohten zunächst finstere Wolken, aber die haben die Englein fein weitergerollt. Endlich läuteten die Glocken. Die Prozession ging von der Pfarrkirche weg. Auf ein paar Hundert hatten wir gerechnet, und siehe da, es wurden über Tausend. Groß war unsere Freude. Mit Lied und Gebet zogen wir auf Umwegen bis zur ersten Kreuzwegstation. Bald grüßte das Glöcklein auf dem Berge. Nach dem Einzug in die Kapelle war im Freien die Bergpredigt. Zündend waren die Worte - wie gebannt standen die Männer. – In den Maiandachten zuvor war die Pfarrgemeinde mit der Geschichte Schönstatts vertraut gemacht worden. Ganz heimisch fühlten wir uns hier bei der Mutter. – Seitdem ziehen viele aus dem Orte zur Mutter. Haben wir doch schon gegen 800 MTA-Bilder und -Karten unter die Bewohner verteilt. Die Mutter erobert die Herzen.*

*Möge die Gottesmutter auch fernerhin ihren Schutzmantel über ihre treuen Verehrer breiten, damit diese opferbereit und stark zum Gnadenkapital beisteuern und mithelfen, die Aufgaben Schönstatts zu lösen“.*

Szensztacki kronikarz - w celu upamiętnienia ważnego wydarzenia - pozostawił potomnym zwięzły tekst otwarcia kolejnego szensztackiego kącika na ziemi kłodzkiej i Śląsku, który w przekładzie na język polski przytaczamy w poniższym brzmieniu. „W Bawarii można dostrzec – krzepiący duszę – widok, z wierzchołków gór wznoszą się ku niebu krzyże, które przechodzącemu turyście zdają się wykrzykiwać: „*Sursum corda*” (pol. w górę serca!). Kiedy przemierzamy ziemię kłodzką napotykamy malownicze kapliczki. Do tych miejsc zmierzają miłośnicy modlitwy. Niektórzy udają się tam samotnie, aby zanurzyć w górską ciszę i spokój. Inni zmierzają do tych miejsc w procesji, aby móc słać Maryję, lub uczcić preferowanego świętego orędownika.

U stóp Góry Wszystkich Świętych leży wieś Słupiec, która cieszy się z patronatu górskiego wotywnego kościołka. Ta biała świątynia (o zaokrąglonych narożach), nakryta czerwoną kopułą, jest widoczna z daleka. Przed ponad 250 laty wzniesiono tę wotywną kapliczkę, jako wyraz wdzięczności za uratowanie mieszkańców w dobie zarazy. Stąd św. Roch, otrzymał w kaplicy należne mu miejsce. Przy wiodącej na szczyt góry serpentynie wzniesiono stacje Drogi Krzyżowej. Słupczanin, artysta malarz [prof. **Wilhelm**] **Völkel** namalował wspaniałe stacyjne obrazy. W otoczeniu masywnego bukowego lasu znajduje się wotywna kaplica z pustelnią. Niektóre - niezbyt liczne - wspólnoty żyjące w diasporze, cieszyły by się niezmiernie z faktu posiadania takiej świątynki.

<sup>55</sup> Por. AGISSMS, MTA – Seitenkapelle in Schlegel/Bergkirchlein, 21.05.1934 r., w: MTA – Kapellchen und Bilder 1928-1935, msp, s. 159 n.





Nad głównym ołtarzem kaplicy wotywniej góruje krzyż – na zdjęciu ks. T. F., po lewej. Między parzystymi kolumnami ołtarza stoi figura MB Bolesnej. Kto z czcią uklęknie u Jej stóp - skieruje wzrok na postawę Maryi. Pielgrzymi z wielką ochotą zacierają do „górskiego kościółka”. W roku 1934 Trzykroć Przedziwna Matka Boża Szensztatu znalazła tu swoje godne mieszkanie. W bocznej kaplicy wzniesiono Jej ołtarz.

Wszystko dokonało się błyskawicznie. Często musieliśmy pracować nawet nocami, aby móc w terminie ukończyć wszystkie prace. Wieczorem, w niedzielę Zesłania Ducha Świętego nasz Ksiądz Wikariusz [ks. Rudolf Firlej (1928-1937)] osobiście wniósł na szczyt obraz MB. W poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego [czyli w tzw. „drugi dzień święta Pięćdziesiątnicy”] miało miejsce uroczyste poświęcenie [szensztackiego kącika]<sup>56</sup>. Początkowo niebo było zasnuwane ciemnymi chmurami, po czym się rozjaśniło. Wreszcie zabrzmiał głos dzwonów. Procesja wyruszyła od kościoła parafialnego św. Katarzyny w Słupcu. Liczyliśmy się z uczestnictwem kilkuset wiernych, ale w procesji zobaczyliśmy ponad tysiąc osób. Nasza radość była przeogromna. Z pieśnią i modlitwą na ustach zmierzaliśmy krętą drogą pod górę, aż do pierwszej stacji Drogi Krzyżowej. Wkrótce pozdrowił nas dźwięk [„Maksymiliana”] sygnaturki górskiego kościoła. Po procesyjnym wejściu do kaplicy, na zewnątrz - z liczną grupą mężczyzn, wysłuchaliśmy płomiennego kazania [ks. wik. R. Firleja?].



Wcześniej, podczas nabożeństw majowych, parafianie mieli okazję zapoznać się z historią i duchowością Ruchu Szensztackiego. Tutaj - u

Naszej Matki - czuliśmy się być u siebie. Odtąd, również wielu tutejszych mieszkańców Ją odwiedza. Pośród

parafian rozdaliśmy ok. 800 widokówek i obrazków MB MTA. Matka Boża zdobywa ludzkie serca.



Niechaj Matka Boża rozciąga swój płaszcz matczynej opieki nad wiernymi Jej czcicielami, jak najdalej stąd, aby ofiarna dyspozycyjność coraz obficiej pomnażała 'kapitał łaski' i wspomagala w realizacji misyjnych zadań Szensztatu”.

<sup>56</sup> Najprawdopodobniej poświęcenia bocznej kaplicy wraz szensztackim ołtarzem i obrazem MB MTA dokonał tutejszy 31-letni wikariusz ks. Rudol Firlej. Przemawia za tym fakt, że już 74-letni ks. proboszcz Franz Patzelt od dłuższego czasu niedomagał (cierpiał z powodu przewlekłej choroby nerek) i w listopadzie tego roku zakończył życie (\*29 V 1860 + 23 XI 1934).

Tymczasem słupiecki wikariusz ks. Rudol Firlej w dniu 12 listopada 1936 r. w Kłodzku złożył z wynikiem pozytywnym egzamin proboszczowski i od 1939 r. pełnił już urząd proboszcza w Długopolu Górnym k/ Bystrzycy Kł. Nie można więc wykluczyć, że ks. Firlej ok. 1934 r. zapoznał się nieco bliżej z duchowością i celem RSZ (być może także i z zaangażowanymi na tym polu żąbkowickimi pallotynami, siostrami, czy też członkami Szensztackiego Dzieła). W efekcie za jego kadencji proboszcza w Długopolu Górnym (1936-1946), jeśli nie z jego inspiracji, to z pewnością za jego aprobatą, powstał w latach 1941-1945 kolejny starannie wyposażony kącik szensztacki. Tym razem został umieszczony przykościelnej kapliczce (a po lewej stronie od głównego wejścia do kościoła parafialnego). Składa się nań: ołtarz rzeźbiony w drewnie z antepedium, tabernakulum, 6-ma drewnianym świecznikami i plastycznym wyobrażeniem MTA w centrum nadstawy ołtarzowej. Było to dojrzałe dzieło artysty rzeźbiarza Friedricha Luckner'a (\* 9 VII 1889 Lasówka, niem. Kaiserswalde) narodzonego w katolickiej rodzinie chałupnika Antona (krawca z zawodu) i Anny. Zob. Parafia Mostowice: Księga metrykalna chrztu z 1889 r. s. 62, nr 33.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych, archiwum RSZ.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- M. Noras, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- A. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce, Świder 2006.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- E. Monnerjahn, Kantenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kantenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheiligen, Verlag Ferdinand Schönig 1945.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- Szensztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentszacka, 15).
- B. Migacz ISSM, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL, Lublin 2017.
- M. Noras, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- <https://szensztat.pl/wspolnoty/>
- <https://szensztat.pl/ruch-pielgrzymkowy/>
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, neu bearbeitet von Dieter Pohl, Bd. 4, Köln 2001.
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, (neu bearb. von D. Pohl), Bd. 4, Köln 2001, s. 171–203.
- Al. Bach, Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glaz, Breslau 1841.
- F. Heinsch, Priester der Grafschaft Glatz im "Dritten Reich", „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte“, Bd. 28 (1968), s. 279-288.
- M. Hirschfeld, „Die Kirchen ... zu beflaggen, war bei uns bisher nicht üblich!”. Die Haltung des Glatzer Klerus zu nationalen Feiertagen 1933 - 1935 als Fallbeispiel für eine notwendige Analyse des Grafshafter Katholizismus in der NS-Ära, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte“ Bd. 56 (1998), s. 261-273.
- G. Jäschke, Die Junge Grafschaft. Kath. Jugend der Grafschaft Glatz, Münster 1990.
- Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.
- D. Pohl, (Bearb. und Hrsg.), 40 Jahre Kirchengeschichte der Grafschaft Glatz in Schlesien 1906-1946. Die Chronik der katholischen Stadtpfarrkirche zu Glatz geführt von den Stadtpfarrern Prälat Augustin Skalitzky (1906-1921) und Prälat Franz Monse (1921-1946), Köln, Dieter Pohl Verlag 2009.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, t. III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku (Tablice chronologiczne), t. 5, Warszawa 2000.
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, W kraju Pana Boga – źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzko 20102, s. 271-298.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989].
- K. Hoffmann, Alfons Hoffman SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 63-64.
- Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red.) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912.
- Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.
- K. Herlössohn, Wanderungen durch das Riesengebirge und die Grafschaft Glatz, 1840; Breitkopf u. Härtel 1841; 2019.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, 1964, 1971, 1979.
- Schematyzm Diecezji Świdnickiej 2010.
- J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, redakcja Marek Staffa, T. 11: Góry Sowie, Wzgórza Włodzickie, Wrocław 1994.
- A. Behan, Nowa Ruda: przewodnik historyczno-turystyczny, Wydawnictwo Maria, Nowa Ruda 2006.
- J. Pilch, Zabytki Architektury Dolnego Śląska, Wrocław 1978.
- W. Brygier, T. Dudziak, I. Chomiak, Ziemia Kłodzka, Pruszków 2010.
- J. Kos, Śladami pustelni a ziemi kłodzkiej, Nowa Ruda 2016.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, 250 lat sakralnego adwentu Lasówki (Refleksje przed 100-letnią rocznicą poświęcenia kościoła św. Antoniego w Lasówce k/Zieleńca), „Ziemia Kłodzka” (2012) czerwiec nr 215, s. 35-38 oraz „Ziemia Kłodzka” (2012) lipiec nr 216, s. 17-20.

Opublikowano p.t.: Szentszackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Słupiec], „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 300-3001/czerwiec-lipiec, s. 23-34.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]

będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.

A jednak powtarzam i podkreślam:

w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej IV 1929).



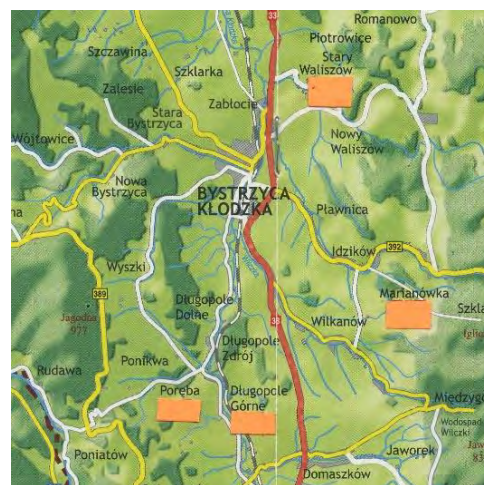
## 8.2 - Stary Waliszów – kościół pomocniczy św. Krzyża

Miejsce i data instalacji: **Stary Waliszów – kościół pomocniczy św. Krzyża 5 IX 1934 r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG) MTA – Bild in Altwaltersdorf bei Habelschwerdt/ Kreuzkirchlein, 5.09.1934 r., w: MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935, msp, s. 163-165; D. Pol, E. Hoffmann, Das Denatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz, [Lorsch 1995].*

Zanim zaprezentujemy kontekst historyczny i okoliczności współpracy śląskich pallotynów ze świeckimi na rzecz instalacji szensztackiego obrazu Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej (MB MTA) – ikony trynitarnej miłości - umieszczonego w górskiej kaplicy (aktualnie w kościele pomocniczym), na terenie wiejskiej parafii Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie. Przy czym należy w tym miejscu przypomnieć, że ks. Józef Kentenich SAC (\*1885 +1968) wraz z członkami młodego RSZ, zwłaszcza po 1929 r. podejmował systemowy wysiłek apostolski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego hitlerowskim neopogaństwem i ateizmem, w formie tzw. „Roku Maryjnego” (były rozwijane do 1935 r.). W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotynów - św. Wincenty Pallotti SAC, chciał formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby – mimo tak potężnego ”znaku sprzeciwu” - móc z pomocą MB MTA doprowadzić do Boga cały świat. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („nic bez Ciebie, niż bez nas”) oraz pedagogiki pastoralnej (głosił m.in.: „pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kapłańskie charaktery”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostolskich zadań Kościoła (Ef 1,10).

Poniższe zestawienie - „czuły sejsmograf” – odśladania proces rozprzestrzeniania się oznak duchowości szensztackiej i umacniania struktur RSZ na ziemi kłodzkiej. Dokonywał się za kadencji i za aprobatą ks. infułata Franza Ditterta (\*10 XII 1857 Wilkanów +18 XII 1937 Międzyzlesie). W 1921 r. został on wybrany wielkim dziekanem kłodzkim i generalnym wikariuszem arcybiskupa praskiego dla hrabstwa kłodzkiego. Angażował się zarówno w działalność charytatywną na terenie kłodzyczyny (m.in. w 1930 r. po katastrofie górniczej w Jugowie, k/ Nowej Rudy), jak też w działalność polityczną, przewodnicząc powiatowej strukturze Partii Centrum. Z powodu swojego krytycznego podejścia do nazizmu był wielokrotnie nachodzony przez gestapo.



Natomiast na czele metropolii praskiej (nb. do której aż do roku 1972 należał dekanat kłodzki) w latach 1931-1941 stał ks. kard. Karel Kašpar (\* 16 V 1870 Mirošov k/ Rokycan +21 IV 1941 Praga). Dobrze znał on nie tylko



Północne Czechy, ale i ziemię kłodzką. Bowiem w latach 1920-1921 posługiwał jako pomocniczy biskup kralowohradecki, w a w latach 1921-1931 już jako ordynariusz kralohradecki i wreszcie jako arcybiskup praski w latach 1931-1941. W tym czasie, przełożonym generalnym księży pallotynów (którzy otworzyli swoją placówkę misyjną w pobliskich Ząbkowicach Śl.) był włoski kapłan Giacinto Cardi SAC (\* 4 VII 1876 Lenola † 19 V 1956 Rzym). Ten najwyższy urząd sprawował on dwukrotnie, tzn. w latach: 1919-1925 oraz 1931-1937. Jego następcą w latach 1937 do 1947 był niemiecki pallotyn Karl Hoffmann (\* 8 V 1887 Langenberg † 22 II 1968 Limburg an der Lahn).

W 1933 r., kiedy naziści przejęli władzę rozpoczęły się prześladowania Kościoła w Niemczech i na Śląsku oraz wspólnot zakonnych i stowarzyszeń. M.in. szkoły pallotyńskie zostały skonfiskowane, niektóre domy „uratowały się”, ale zamieniono je na szpitale wojskowe. Wielu pallotynów zostało uwięzionych bez podania motywu aresztowania, a także bez przekazania żadnej informacji bliskim. 12 współbraci z limburskiej prowincji Św. Trójcy (do której należeli śląscy pallotyni z Ząbkowic i Kietrza) zostało deportowanych do obozu koncentracyjnego w KL Dachau. Wśród nich był m.in.: dr filozofii ks. Heinrich Schulte (\*1901 +1980, ówczesny prowincjał (1941-1956; więzień Dachau 6 V 1944 - 26 IV 1945), założyciel Ruchu Szensztackiego ks. Józef Kentenich oraz ks. Richard Henkes (czynny m.in. w Kietrze, Ząbkowicach Śl., Branicach i okolicy).

Poniżej w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę rozszerzanych kwerend i pogłębionych badań umacnia się w nas przekonanie, że kopie obrazów MB MTA, kąciki i świątynki szensztackie powstawały w starannie wybranych miejscach, wręcz strategicznych dla apostolatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego (jak np. sanktuaria, kościoły, konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kaplice, szlaki pielgrzymkowe i turystyczne...).

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939- 46		
3	16 V 1934	<b>Tułowice k/Niemodlina</b>						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	<b>Słupiec</b> – Nowa Ruda		adrest. Kb MTA k-la MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	<b>St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.</b>		<b>Kp MTA K-l pomocniczy</b>				
7	5 XII 1934	<b>Rokitnica</b> – Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	<b>Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #</b>		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1934	<b>Poręba k/Długopole G. #</b>			O MTA (k/ prezbiterium)			
10	1 II 1935	<b>Zgorzelec</b> – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-l św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.</b>		Kp MTA				
13	20 V 1935	<b>Wambierzyce Śl.</b>				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	<b>Marianówka k/ Bystrzycy Kl.</b>		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	<b>Lewin Kl. – Jarków</b> Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	<b>Karlów k/Kudowy</b>		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	<b>Luđwikowice Kl. k/Nowej Rudy</b>				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok. 1934-36	<b>Domy zakonne i mieszkania prywatne #</b>				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** - obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz obrazem MTA



## Wieś – położenie, nazwa i dzieje

Stary Waliszów (niem. Altwaltersdorf; dawniej także: Stary Waltersdorf) to wieś w południowej części ziemi kłodzkiej w województwie dolnośląskim, na wysokości około 320-390 m n.p.m. Należy do gminy Bystrzyca Kłodzka (niem. Habelschwerdt) i stanowiła katolicką parafię w metropolii praskiej, a po wojnie w diecezji wrocławskiej, a od 15 lat - w diecezji świdnickiej.

Pierwsza notatka o istnieniu tej wsi pochodzi z 1269 r. ("Villa Waltheri"). Wówczas była ona niewielką osadą, ale z własnym proboszczem, który podjął budowę kościoła. Historycy wskazują, że na obszarze obecnego Starego Waliszowa istniał gród o nazwie Kobylce, ważny dla szlaku handlowego prowadzącego z Kłodzka na Przełęcz Międzyzyleską. W późniejszych latach właścicielem wsi został ród Panowiców, który ją stopniowo rozbudowywał. W XIX w. w miejscowości istniało: sześć młynów wodnych, dwie cegielnie, dwie gorzelnie, tartak i olejarnia. W XIV stuleciu posiadała wolne sędziostwo, rzemieślników, młyn wodny i kamieniołom, zaś w kolejnym – piec wapienniczy, pierwszy folwark i kopalnię rud żelaza. Na przełomie XV i XVI w. eksploatowano tu rudę żelaza, przerabianą w kuźnicy położonej na pobliskiej górze Żeleźniak. W roku 1604 wydobywano tu że węgiel kamienny. W kolejnych stuleciach Stary Waliszów przeżywał okresy stagnacji i rozkwitu. Pozostawał własnością nawet pięciu posiadaczy, którzy wzbogacali go o kolejne obiekty, np. gorzelnię, cegielnię, szkołę itp. Po II wojnie światowej ta wieś o charakterze łańcuchowym należała do jednych z większych w części ziemi kłodzkiej znajdującej się na obszarze określanym jako Rów Górnej Nysy.

W roku 1269 miejscowość figurowała pod nazwą „Villa Watheri”, od roku 1337 nazywała się „Waltersdorf”, a od roku 1403 „Alt Waltersdorf”. 12 listopada 1946 r. nadano miejscowości polską nazwę „Stary Waliszów”. Prezentowana miejscowość nie tak dawno świętowała 750-lecie swego istnienia. Jest ona wsią łańcuchową położoną na północny wschód od Bystrzycy Kłodzkiej (oddalona zaledwie o cztery kilometry, gdzie znajduje się m.in. stacja kolejowa), na styku: Rowu Górnej Nysy, Krowiarek i Wysoczyzny Idzikowa. Po 1945 r., przez kilka dekad, Stary Waliszów był dużą i dobrze rozwiniętą wsią rolniczą.

Tutejsza parafia św. Wawrzyńca męcz. posiada kościół pomocniczy św. Krzyża na Górze Krzyżowej oraz kościół filialny św. Mikołaja bpa Nowym Waliszowie (pierwotny z 1384 r., kolejny z pocz. XVI w., rozbud. w 1688 r. i remontowany w XIX w.). Tworzyło ją: 808 mieszkańców w 1971 r., a 1.200 osób w 1979 r., 1.096 – w roku 2010. W roku 2011 w samej wsi żyło 626 osób.

## Najważniejsze zabytki sakralne

Wspomniany w źródłach już w 1269 r. kościół parafialny św. Wawrzyńca męczennika, w jego romanizującej wersji, został rozebrany. Aktualny jednonawowy zbudowano w latach 1898–1902 na miejscu poprzedniego, pochodzącego z 1369 r. (z którego wykorzystano fragmenty murów oraz 45-metrową wieżę z 1524 r., którą podwyższono o jedną kondygnację i zwieńczono smukłą iglicą). Wieża, zwieńczona iglicowym hełmem. Naroża wieży są boniowanie.

Jednonawową budowlę wzniesiono na planie krzyża, z wyodrębnionym prezbiterium zrealizowano według planów mistrza budowlanego Lauterbacha z Görbersdorfu. Kościół był wielokrotnie przebudowywany m.in. 1898-1902 był restaurowany zewnątrz m.in. w 1965, 1972, 1987 i 1989, a wewnątrz w 1969 r. oraz restaurowany m.in. w: 1965 r.; zob. zdjęcie po prawej, źródło: [naszlaku.com](http://naszlaku.com)).



Wnętrze jest zrealizowane w stylu neoromańskim. Ołtarz główny (w formie konfesji) i ambona zostały wykonane na pocz. XX w. zgodnie z planami architekta Josepha Elsnera (rodem z Kudowy – Stone) i dostarczone z jego monachijskich warsztatów. Ołtarze boczne (Matki Boskiej i św. Józefa) wytworzył rzeźbiarz Aloysy Schmidt z Łądką Zdroju. Natomiast umieszczone w nich obrazy ołtarzowe wykonał Hieronim Richter (MB Różańcowa, Św. Wawrzyniec i św. Marcin).

W pobliżu znajduje się Budynek bramny z XVIII w., a obok renesansowa plebania z 1590 r. (murowana z kamienia, przebudowana z końcem XIX w.) z kamienną tablicą fundacyjną z XVII w. W samej wsi, obok kilku kapliczek przydrożnych

(zwłaszcza domkowej, zbudowanej w stylu baroku, z drzwiami od frontu), znajduje się kolumna Trójcy Świętej z XVIII w. z korynckim kapitelem.

Inne cenne zabytki to zwłaszcza dwór von Panwitzów (zob. na zdjęciu powyżej, źródło: naszlaku.com) z XVI w., przebudowany w XVIII i XIX w. (obecnie mieści się w nim ośrodek zdrowia i biblioteka). Ponadto jest tu park z końca XIX w. oraz dwa drewniane domy z początku XIX w. (nr 67 i 112).

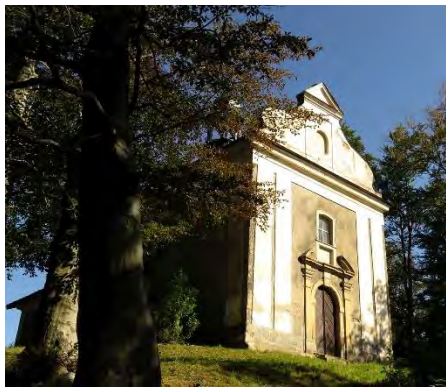
### Stary Waliszów – kościół pomocniczy św. Krzyża

W otoczeniu wsi, znajduje się pasmo górskie Krowiarki (w Sudetach Wschodnich) przynależą doń wzgórze Krzyżowa (Masyw Śnieżnika) - 498 m n.p.m. (niem. Kreuzberg). Na grzbiecie znajdują się wyrobiska nieczynnych kamieniołomów wapieni krystalicznych. W odległości ok. 1,5 km od wsi, na niższym zachodnim wierzchołku Krzyżowej (ale ok 100 powyżej wsi) znajduje się barokowa kaplica św. Krzyża z 1736 r. fundacji Oppersdorfów (jako wotum wdzięczności za odzyskane zdrowie córki). Natomiast w dolinie potoku wcinającego się we wschodnie zbocza Krzyżowej znajduje się źródło, zwane – Studnią Oppersdorfów. Kaplica św. Krzyża jest murowana, jednonawowa (z wyodrębnionym prezbiterium zamkniętym półkoliście), z dobudówką. Została nakryta dwuspadowym dachem z sygnaturką (zob. zdjęcie po prawej, autor: Zb. Waluś). W prezbiterium, w półkolistej absydzie, znajduje się drewniany krzyż wykonany przez Michała Ignacego Klahra (\*1727 +1807), syna Michała Klara. Obok kaplicy znajduje się kamienny krzyż z 1884 r. oraz ławeczki. Wokół wzniesiono stacje drogi krzyżowej z drugiej połowy XIX w. Po II wojnie kościołem opiekowały się siostry zakonne, które mieszkaly w budynku obok świątyni.



Od kaplicy św. Krzyża można zejść szlakiem turystycznym na łąki pod Krzyżową, skąd skręcając w lewo można oglądać bliski już Stary Waliszów oraz wał Gór Bystrzyckich. Po czym idąc szosą na prawo dochodzi się m.in. do wsi Piotrowice Dolne (należy do najstarszych wolnych sędziostw na terenie Ziemi Kłodzkiej; początkowo należała do dóbr w Starym Waliszowie). Do cennych obiektów wsi należy m.in. kościół św. Rodziny w Piotrowicach Górnych (XVIII w., późny barok), kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej w Piotrowicach Dolnych (domkowa, barokowa, na rzucie prostokąta) oraz dość licznie reprezentowane stare domy.

### Kopia obrazu MB MTA w barokowej kaplicy Krzyża Św. na wzgórzu Krzyżowa



W dokumencie archiwalnym przechowywanym w Schönstatt czytamy: „5. 9. 1934 **MTA-Bild in Altwaltersdorf bei Habelschwerdt / Kreuzkirchlein.** [Auf dem 498 m hohen Kreuzberg (pol. Krzyżowa) steht eine Kapelle mit einem Kreuzweg].

*Es war im Sommer 1934, als einer zu H. in Ferien weilenden Bundesschwester an der Landstraße von Habelschwerdt nach Altwaltersdorf ein Bildstock auffiel, aus welchem der Gegenstand der Verehrung entfernt worden war. Eingedenk des Jahresprogramms (Schönst. Marian. Volksjahr) wurde mit einer anderen Bundesschwester erwogen, ob nicht unser MTA-Bild in jenes steinerne Häuschen Einzug halten könne – und ob wir diesen Plan nicht schon im Hinblick auf den heimgegangenen P. Hoffmann weiterverfolgen sollen, der ein Kind der Gemeinde Altwaltersdorf war. Man setzte sich mit Pfarrer B. der Gemeinde Altwaltersdorf in Verbindung, der jedoch feststellte, daß eine alte Statue zu Renovationszwecken für einige Zeit aus dem Häuschen entfernt werden mußte und daß diese von dem Bauern, auf dessen Grundstück der Bildstock steht, wieder hineingebracht würde.*

*Der Pfarrer erklärte sich jedoch bereit, dem Bilde in der Gemeinde Einzug zu verschaffen, und schlug vor, es im Kreuzkirchlein bei Altwaltersdorf (etwa 1 Stunde von der Pfarrkirche entfernt) anzubringen [zob. zdjęcie po prawej, autor: Zb. Waluś]. Einige Mitglieder der Bewegung aus Habelschwerdt wurden eingeladen, sich den Platz für das Bild selbst auszuwählen. Die anfangs verlockende Aussicht, das Bild über dem Altar anzubringen, scheiterte an einigen Schwierigkeiten. Auf dem Altar steht bereits ein auf Leinwand gemaltes Marienbild. Es ist schon arg mitgenommen, der Pfarrer hätte eingewilligt, es zu entfernen, wenn ihm dann nicht zu guter Letzt von*





einem Nachbarpfarrer davon abgeraten worden wäre. Mit der kühnen Hoffnung, daß sich unter MTA-Bild noch den Platz am Altar erobern wird, gingen wir darauf ein, unser Bild im vorderen Raum der Kirche, wo es gut sichtbar ist, anzubringen.

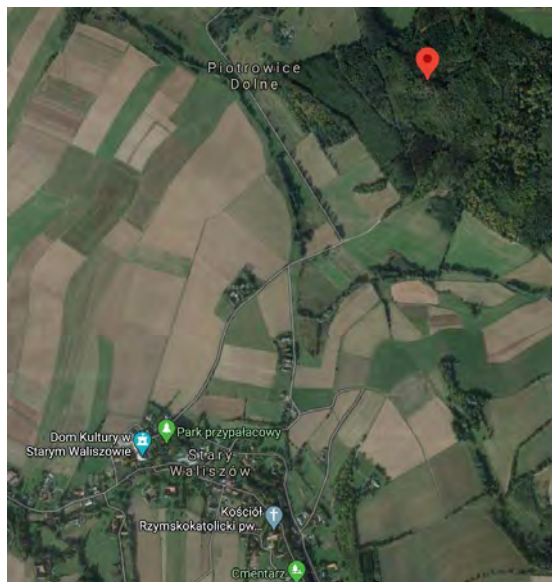
Das Bild wurde beschafft, doch das Wetter war immer so schlecht. Schließlich bestimmten wir einfach Mittwoch, den 5. September. Alle sagten, es wäre verwegen, bei solchem Wetter mit dem Bild gehen zu wollen. Mater habebit curam - war unser Vertrauen. Noch Dienstagabend goß es in Strömen – und Mittwoch war lachender Sonnenschein. Der 1 ½ stündige Weg von Habelschwerdt nach Altwaltershausen mit dem Bild wurde meist schweigend, unter stillem Beten des Rosenkranzes zurückgelegt. Bei der Kirche von Altwaltershausen erwartete uns der bestellte Tischler mit dem Konsolbrett. Unser Bild mußte dann erst im Pfarrhause vor einem anderen Pfarrer seine Probe bestehen, die darin ausklang: das Bild ist ganz schön und wird dem Volke gefallen.

Der H.H. Pfarrer kam uns nach auf den Berg. Was war das dort ein frohes Schaffen, Hämmern, Fegen und Laufen. Eine Marienstatue mußte erst fortgenommen und an einen anderen Platz gebracht werden. Das war bei diesen Steinmauern nicht leicht. Aber schließlich hing unser Bild da, mit Blumen geschmückt, von Kerzen beleuchtet. Es war ein feierlicher Augenblick, als der Hochw. Herr Pfarrer erstmalig vor dem Bild mit uns die Lauretanische Litanei betete, dem ein Begrüßungsglied zur Dreimal Wunderbaren Mutter und einige Schönst.-Gebete folgten.

In der Nähe des Kapellchens ist ein Waldwärterhaus. Ein Großvater von 88 Jahren bewohnt es mit seinem Sohn und dessen Familie. Der gute alte ist ganz im Element mit unserem Bild. Er erklärt den Leuten im Dialekt (schade, daß ich ihn nicht wiedergeben kann), daß das Bild sehr weit her ist und die Leute möchten lesen, was dort steht (eine Karte mit Rähmchen steht dort), damit sie erfahren würden, was das für eine Muttergottes sei. Wo uns der Alte einen Gang abnehmen konnte, da tat er es. Und wie freute er sich auf die feierliche Einweihung. Diese fand am 28. September durch den H.H.P. Kastner statt, der gerade von Sackisch herkam. Das Kirchlein war voll mit Menschen. Nicht nur die Gemeinde Altwaltersdorf, sondern auch aus den übrigen Ortschaften war man herbeigeeilt. H.P.Dr. Kastner zelebrierte das Amt und zeichnete in seiner Predigt Schönstatt im Lichte der Zeit, das Gnadenkapital und seine Bedeutung. Als sprechendes Beispiel für den Opfermut einer Schönstattseele zog er P. Alfons Hoffmann heran. Als Ritter und Held der Dreimal Wunderbaren Mutter von Schönstatt hat er sich restlos und rastlos verzehrt bis zu seinem frühen Heimgang. Sein Vorbild soll Nachahmer finden durch das neue Sch.-Heiligtum, damit nach einem „marianischen Frühling“ bald Weihnachten folgen möge für die Welt. – Nach dem Amt wurde das Bild geweiht. Der Kirchenchor schloß die Feier mit einem Marienlied. Im Anschluß daran sammelte der Pater die Kinder um sich und erzählte ihnen von der Muttergottes und ihrer Himmelssparkasse.

Zwei- oder dreimal im Jahre, insbesondere an den Festen des hl. Kreuzes, wird im Kapellchen hl. Messe gelesen. Das Kirchlein wird jetzt viel häufiger besucht als früher, besonders sonntags findet man Leute dort. Dann kann es schon mal vorkommen, daß eine der Unseren den Leuten vom Gnadenkapital, von den Heldensodalen zu erzählen sucht. In der letzten Weihnacht – vom 24./25. Dezember – wurde ein Nachlichtlein vor der Mutter und dem göttlichen Kinde entzündet, das auch an anderen Marienfesten brennt. Möge dieses Lichtlein, von der Mater Ter Admirabilis ausgehend, hineinleuchten in die Finsternis der Welt, damit sie durch Nacht zum Lichte komme!“

Z powyższego, w pełnym – niemodyfikowanym - brzmieniu cytowanego źródła, otrzymujemy ważną relację. Dowiadujemy się dzięki komu i w jakich okolicznościach doszło w łańcuchowej wsi i zarazem w parafii Stary Waliszów (w gminie Bystrzyca Kł.) do instalacji obrazu MB MTA, w jednej z najbardziej eksponowanych kapliczek. W relacji



napisanej w języku niemieckim czytamy, że podczas letniego urlopu w 1934 r. spędzanego w Bystrzycy Kł, jedna z członkiń szensztackiego Związku Apostolskiego (ZA), zwróciła uwagę na kapliczkę przydrożną usytuowaną przy drodze z Bystrzycy do Starego Waliszowa. Jej opłakany stan nie zachęcał do modlitewnego zatrzymania się. Myśląc o szensztackich celach aktualnego roku "1934: Rok Maryjny Ludu Bożego" zwróciła się innej członkini ZA (Związek Apostolski) z pytaniem, czy nie byłoby możliwym umieszczenie w tej kamiennej kapliczce kopii obrazu MB MTA? Co więcej, czy tego planu nie powinno się zrealizować z myślą upamiętnienia tak szybkiego przejścia do Domu Ojca, miejscowego rodaka, ks. **Alfonsa Hoffmanna SAC** (\*12 IX 1900 Stary Waliszów + 5 V 1933 Limburg). Po nawiązaniu kontaktu z miejscowym proboszczem [od 20 X 1925 – 22 IX 1946 r. był nim ks. Paul Beschorner \* 2 VIII 1882 St. Waliszów +3 I 1963; m.in. od 1926 r. spowiednik siostr pielęgniarek w Bystrzycy Kł.] okazało się, że od pewnego czasu wspomniana kapliczka jest



pusza, bowiem figurkę poddano zabiegowi renowacji, ale właściciele gruntu na którym się znajduje, odrestaurowaną figurkę umieszczą w niej ponownie.

Zarazem, w związku z instalacją obrazu MB MTA, ks. proboszcz [Paul Beschorner] zadeklarował gotowość przygotowania w parafii uroczystej procesji i zaproponował jako nowe miejsce dla obrazu MB, kapliczkę przy Drodze Krzyżowej (jest oddalona od kościoła parafialnego o ok. 1 godzinę marszu [zob. powyżej - zdjęcie satelitarne, źródło: [google.com/maps](https://www.google.com/maps)]). Po czym niektórzy członkowie RSZ z Bystrzycy Kł. zostali zaproszeni do oględzin i wyboru godnego miejsca dla kopii obrazu MB MTA. Na początku, upadł zamysł aby obraz MB umieścić ponad ołtarzem, z powodu nieoczekiwanej trudności. Otóż w ołtarzu istnieje już obraz maryjny malowany na płótnie. Nie mniej, ks. proboszcz był już prawie zdecydowany na usunięcie go z tego miejsca, ale odradził mu taki krok proboszcz z sąsiedztwa. Mając śmiałą nadzieję, że obraz MB MTA zdobędzie jednak godne miejsce na ołtarzu, przystaliśmy na rozwiązanie aby umieścić nasz obraz w przedniej części kościoła, gdzie jest on dobrze widziany.

W końcu mieliśmy już namalowany obraz, ale teraz panowała brzydka pogoda. Na koniec, po prostu zdecydowaliśmy - środa 5 września. Wielu mówiło, to nierozsądne, przy takiej pogodzie udawać się procesyjnie z obrazem MB do górskiej kaplicy. Naszą nadzieję [opieraliśmy się na słowach Założyciela]: „MATER PERFECTAM HABEBIT CURAM [ET VICTORIAM”, co w tłumaczeniu na j. polski oznacza, że „Matka zatroszczy się doskonale i zwycięży” ks. J. Kentenich, Milwaukee: błogosławieństwo obrazu dla sanktuarium w Kordobie]. Przy czym jeszcze we wtorek wieczorem lało jak z cebra, ale w środę pojawiło się promienne słońce. Półtorej godzinna procesja wiernych, wraz z obrazem MB MTA, na trasie od kościoła w Bystrzycy Kł. do Starego Waliszowa [odległość ok. 5 km] odbyła się w znacznej mierze w milczeniu oraz przy cichej modlitwie różańcowej. Przy kościele św. Wawrzyńca w Starym Waliszowie oczekiwał nas stolarz z drewnianą konsolą przeznaczoną dla obrazu MB. Najpierw na plebanii, nasz obraz musiał być jeszcze poddany ocenie innego proboszcza. Zapadła decyzja: obraz jest bardzo piękny i będzie z miłością przyjęty przez lud.



Czcigodny ks. proboszcz [Paul Beschorner – tutejszy rodak] towarzyszył nam aż szczyt wzgórza [Krzyżowa -498 m n.p.m.] (zob. zdjęcie po lewej, autor: Zb. Waluś). Tu zaczęła się teraz radosna twórczość: stuk narzędzi, sprzątanina, krzątanina... Jedna figura matki Bożej musiała być przeniesiona na inne miejsce. Co przy tych twardych, kamiennych murach nie było zadaniem łatwym. Wreszcie nasz obraz MB MTA zawisł. Był ozdobiony kwiatami i oświetlony blaskiem płonących świec. Nastąpił uroczysty moment, kiedy Czcigodny ks. proboszcz [Paul Beschorner] wraz z nami, przed obrazem MB MTA, odmówił Litanię Loretańską, następnie pieśnią pozdrowiliśmy Trzykroć Przedziwną MB, a całość zwieńczyły szensztackie modlitwy.



W pobliżu kapliczki znajduje dom strażnika leśnego. Mieszka w nim 88-letni dziadek ze swym synem i jego rodziną. Ów dobry senior całym sobą utożsamia się z naszym obrazem MB TMA. W kłodzkim dialekcie wyjaśnia on ludziom (szkoda, że nie mogą tego przekazać dalej), że obraz jest zbyt oddalony, a ludzie pragną przeczytać informacje z nim związane, aby wiedzieć o jaki typ Matki Bożej tu chodzi (przy obrazie została umieszczona obramowana tabliczka informacyjna). Sędziwy mężczyzna stara się nam pomóc, w czym tylko może. A jak bardzo się on cieszył na uroczyste poświęcenie obrazu.



Odbyło się ono 28 września [1934 r.] w obecności Czcigodnego ks. [dra F.] Kastnera SAC (na zdjęciu, po prawej), który przybył bezpośrednio z Zakrza [zapewnie po dniach rekolekcji lub szensztackiej formacji prowadzonej w pensjonacie „Marienfried”]. Kościółek Drogi Krzyżowej był wypełniony ludźmi. Przybyli nie tylko parafianie, ale także katolicycy mieszkańcy pobliskich miejscowości. Ks. dr Kastner SAC celebrował Mszę św., a w kazaniu ukazał Schönstatt w perspektywie wyzwań naszych czasów. Zarazem przedstawił maryjne pojęcie „kapitału łaski” i jego znaczenie. Wskazał niedawno zmarłego [rodaka] ks. Alfonsa Hoffmanna jako wymowny przykład szensztackiej duszy odwagi i wspaniałomyślności. Jako niezłomny rycerz i świadek Trzykroć Przedziwnej matki Bożej z Schönstatt’u poświęcił się



Jej bez reszty, aż do tak szybkiego przejścia do Domu Ojca. Jego przykład powinien znaleźć wielu naśladowców, także poprzez to nowe szensztackie święte miejsce, tak aby po 'maryjnej wiośnie' nastąpiło dla świata Boże Narodzenie. Po liturgii mszalnej nastąpiło poświęcenie obrazu. Na zakończenie chór kościelny wyśpiewał maryjną pieśń. Po czym celebrans zgromadził wokół siebie dzieci i opowiedział im o misji Matki Bożej i jej niebiańskim banku łask.

Dwa lub trzy razy w roku, w kapliczce (kościółku na wzgórzu) celebrowana jest Msza św., zwłaszcza z okazji świąt Krzyża Św. Obecnie kapliczka jest częściej odwiedzana niż to miało miejsce dotychczas, zwłaszcza w niedziele przybyłym mówi się o kapitale łaski i bohaterskich członkach sodalicy maryjnej. Podczas ostatniego Bożego Narodzenia – w nocy z 24/25 grudnia przed Matką Bożą i jej Dziecięciem zapalone zostało światło, które płonie także podczas wszystkich świąt maryjnych. Niechaj to światło, wypłyne od Mater Ter Admirabilis - MB Trzykroć Przedziwnej i rozjaśni ciemności świata, aby ten przez noc doszedł do światła" [po prawej, widok ze wzgórza Krzyżowa za ziemię kłodzką].



### Poscriptum - postać rodzimego pallotyńca

**Ks. Alfons Hoffmann SAC** (\*12 IX 1900 + 5 V 1933 Limburg) urodził się w Starym Waliszowie K/Bystrzycy Kł. Pochodził z wielodzietnej rodziny (miał 14-ro rodzeństwa). Jego ojcem był Josef Hoffmann - kwalifikowany nauczyciel i wicerektor szkoły, a matką Clara z.d. Teuber - rodem z okolic Mittelwalde - Dreihöfe (pol. przysiółek Międzyzylesia – Trzy Dworki) i Pohldorf (pol. k/Paszkowa).



Charakterystyczną dla życia ks. Alfonsa pozostaje zwłaszcza jego działalność wychowawcza i dydaktyczna w Vallendar i w Ehrenbreitsstein k/Koblencji (gdzie istniała publiczna kaplica, a od 7 grudnia 1893 r. placówka księży pallotyńców). Ks. Alfons Hoffmann był wielkim czcicielem szensztackiej Matki Bożej „Mater Admirabilis”. Doświadczał Jej szczególnej opieki zwłaszcza kiedy Gestapo groziło mu aresztowaniem. Najprawdopodobniej w Żąbkowicach Śl. udał się z książką Adolfa Hitlera „Mein Kampf” na ambonę i z pasją przeciwstawiał się jej tezom. Zmarł 5 maja 1933 r. w Limburgu na zapalenie płuc, którego nabawił się w konfesjonale, podczas udzielania sakramentu pojednania. Został pochowany na tamtejszym pallotyńskim cmentarzu.

### Poscriptum – rozwój szensztackiego ruchu pielgrzymkowego na ziemi kłodzkiej

Międzynarodowy Ruch Szensztacki (RSZ; eryg. 18 X 1914 r.) jest organizmem łączącym różnorodne instytuty, związki, ligi, stany i zawody. Duchową siłą ożywiającą, według O. Założyciela - księdza Józefa Kentenicha (\*1885 +1968), jest trojakiemu rodzaju siła jednocząca: 1) - sanktuarium w Szensztat; 2) - przymierze miłości; 3) - jedność idei. Pierwszą duchową oazą i miejscem nadprzyrodzonych łask jest szensztacka kapliczka przymierza z Maryją - jako pierwotne sanktuarium Ruchu. To miejsce zespala wszystkich członków i daje poczucie zadomowienia. Przymierze miłości zawarte z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną jest kolejnym czynnikiem jednoczącym członków ze sobą i z założycielem. Trzecim czynnikiem jednoczącym jest jedność idei wypracowanych przez Ruch, zmierzających do religijno-moralnej odnowy świata w Chrystusie przez Maryję. Międzynarodowy Ruch Szensztacki jest religijno-moralnym ruchem odnowy, mającym aprobatę kościelną i pielęgnowanym w ramach Kościoła katolickiego. Cel jaki sobie zakłada, to doprowadzenie świata w Jezusie Chrystusie do Boga Ojca. Założyciel RSZ - o. Józef Kentenich, następująco określił zadania dla członków Ruchu wynikające z zawartego przymierza: "*Nasze zadanie, jako narzędzi Maryi, polega na tym, by uważnie badać plany Boga i poświęcać się im bez zastrzeżeń, nawet wtedy, gdy trzeba wkroczyć w ciemności... i nie tylko wtedy, lecz zwłaszcza wtedy*".







Diakon Jan Pozzobon przez prawie 35 lat praktykował odwiedzin rodzin z kopią obrazu Matki Trzykroć Przedziwnej (w formie pierwotnego sanktuarium szensztackiego). Starał się głosić cześć Maryi, zachęcając rodziny do modlitwy różańcowej i odwiedzania szensztackiego Sanktuarium. Pragnął, aby łaski płynące z Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu w Santa Maria dosięgły i umocniły wiele rodzin.

Oznaką przynależności do ruchu pielgrzymkowego jest: a) - regularne pielgrzymowanie do sanktuarium, b) - zawarcie przymierza miłości<sup>3</sup>, c) - zmierzanie do świętości na co dzień. Pielgrzymki do sanktuariów szensztackich zwykle nie są inicjatywami masowymi. Odbywają się w małych grupach otoczonych indywidualną opieką. Dla wielu, takim dniem mobilizującym do nawiedzenia sanktuarium jest 18-ty dzień każdego miesiąca zwany „Dniem Przymierza” (18 października 1914 r. jest historyczną datą zawarcia pierwszego przymierza miłości z MTA).

Na Starym Kontynencie Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej (AMBP) „ożył” z nową siłą w 2000 r. i stał się jedną z najbardziej znanych form nowej ewangelizacji. W Polsce zadomowił się ok. 1998 r.<sup>4</sup>. O powojennym rozwoju



RSZ na Opolszczyźnie można mówić już od roku 1982<sup>5</sup>. Natomiast w historii młodej diecezji świdnickiej (jedna z 3 w metropolii wrocławskiej, została ustanowiona 25 marca 2004 r.), spoglądając zwłaszcza przez pryzmat AMBP, to dopiero po roku 2009 możemy mówić o jego dynamicznym rozwoju. Jak to ukazuje poniższa tabela jego wyznacznikiem jest powstanie pierwszych trzech kręgów<sup>6</sup> AMBP na ziemi kłodzkiej, konkretnie w Bystrzycy Kłodzkiej (2009 r.)<sup>7</sup> (nb. każdy krąg stanowi 10 osób – kobiet i mężczyzn). Od roku 2015 istnieją one także w: Międzyzlesiu (4), Długopolu Górnym (3), Starym Waliszowie (3) oraz w Polanicy –Zdroju (3). Aktualnie w diecezji świdnickiej jest czynnych 35 kręgów (po lewej, na zdjęciu S. M. Damiany Czogała ISSM – wewnątrz świątynki MB MTA w Ząbkowicach Śl. w trakcie spotkania przedstawicieli AMBP). AMBP przyjął się w wielu wspólnotach i ruchach. Matkę Bożą w swoich domach goszczą m.in. członkowie kół różańcowych, Domowego Kościoła, Legionu Maryi i Odnowy w

Duchu Świętym. Komunikowane są liczne świadectwa mówiące o tym, jak Matka Pielgrzymująca integruje rodziny, wspólnoty i miejscowości. Ludzie medytują i upodobniają się do MB MTA, i w konsekwencji otwierają się na innych i na Trójjedynego Boga Miłość.

<sup>3</sup> Zawarte przymierze miłości jest dla członków Ruchu Szensztackiego drogą wymagającą wspólnego wysiłku oraz całkowitego zawierzenia i oddania się Matce Bożej. Na tej drodze każdy może dojrzewać do pełni chrześcijaństwa, do świętości, do czego szczególnie wzywa Jan Paweł II.

<sup>4</sup> Obecnie Matka Boża MTA pielgrzymuje po ponad 34 polskich diecezjach. Apostolat jest znany w ok. 500 naszych parafiach. W diecezji siedleckiej istnieje około 130 kręgów.

<sup>5</sup> Działalnością apostolską zajmowała się Siostra Maria Osińska. W tym to roku powstaje pierwsza grupa rodzin szensztackich przy katedrze opolskiej. Tworzą się małe wspólnoty matek szensztackich i młodzieży żeńskiej. Powstają pierwsze sanktuaria domowe.

<sup>6</sup> Krąg powinien liczyć 15 osób, ale na początku może w nim być dziesięciu chętnych. Grupa uroczystie otrzymuje obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Każdy z jej członków gości u siebie Matkę Bożą przez dwa dni. W ten sposób Maryja odwiedza w ciągu miesiąca każdego, kto należy do kręgu. Obraz-kapliczka jest przekazywany według wcześniej sporządzonej listy. Rozszerza się przeświadczenie że AMBP jest wspólnotą dla ludzi zapracowanych.

<sup>7</sup> Pani Maria Mielnik (przedstawicielka lokalnej grupy szensztackiej) z Bystrzycy Kłodzkiej, od wielu lat pielgrzymuje do Opola-Winowa – Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu. Często prowadzi do tego miejsca cały autokar pielgrzymów z ziemi kłodzkiej. W dniu 7 września 2019 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, na Winowskie Wzgórze wraz nią przybyli tu pielgrzymi z kilku parafii ziemi kłodzkiej: z Bystrzycy Kłodzkiej, Długopola Górnego, Międzyzlesia, Polanicy Zdrój i Waliszowa, a także z parafii Wiry k/ Świdnicy (wraz z ks. proboszczem Adamem Woźniakiem).

Lp.	Miejscowość:	Wezwanie:	Dekanat:	Proboszcz/adm.	Nazwisko:	Od roku:	Kręgów: 35
1	Bystrzyca Kłodzka	św. Michała Arch.	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Stefan Smoter	2009: 3 kręgi	6 kręgów
2	Stary Waliszów	św. Wawrzyńca	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Krzysztof Krauzowicz	2015:	3 kręgi
3	Międzylesie	Bożego Ciała	Międzylesie	Ks. Prob.	Wojciech Baliński	2015:	4 kręgi
4	Długopole Górne	św. Apost. Piotra i Pawła	Międzylesie	Ks. adm.	Kludiusz Wollek	2015:	2 kręgi
5	Polanica-Zdrój	Wniebowzięcia NMP	Polanica-Zdrój	Ks. Prob.	Antoni Kopacz	2015:	3 kręgi
6	Ząbkowice Śląskie	Najśw. Serca PJ	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Tadeusz Beśniak	2015:	2 kręgi
11	Zwrócona - Bobolice	św. Piotra i Pawła	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Krzysztof Ziobrowski	2015:	1 krąg
6	Słupice - Oleszna	św. Michała Arch.	Dzierżoniów	Ks. Prob.	Marek Mielczarek	2015:	1 krąg
9	Wiry	św. Michała Arch.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Adam Woźniak	2012:	6 kręgów
5	Mysłaków	Św. Katarzyny Dz. i Męcz.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Tadeusz Karasiewicz	2015:	3 kręgi
3	Kaczorów	św. Mikołaja	Bolków	Ks. adm.	Piotr Mycan	2015:	4 kręgi
Moderatorka: s. M. Katarzyna Antolak ISSM i od 2015 r. s. M. Damiana Czogała ISSM							R= 35



W taki oto sposób, w miejscach lokalizacji pierwszych szensztackich kącików, otwieranych w kaplicach Dolnego Śląska w okresie międzywojennym (czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej, z powodu neopogańskiej III Rzeszy, kierowanej przez owładniętego okultyzmem kanclerza Adolfa Hitlera – pseudo mesjasza), obecnie na progu XXI w. apostołat RSZ przeżywa swoje odrodzenie i coraz bardziej dynamicznie się rozwija.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; <https://sudeckiedrogi.wordpress.com/>; dolny-slask.org.pl; naszlaku.pl; archiwum RSZ: S. M. Damiana Czogała ISSM.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- M. Noras, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentsztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- A. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce, Świder 2006.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- E. Monnerjahn, Kantenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kantenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheligen, Verlag Ferdinand Schöningh 1945.
- Szentsztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentsztacka, 15).
- B. Migacz ISSM, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL, Lublin 2017.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytnie 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, W kraju Pana Boga – źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzko 2010<sup>2</sup>, s. 271-298.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- K. Hoffmann, Alfons Hoffman SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 63-64.
- Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red.) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912.
- Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, 1964, 1971, 1979.
- Schematyzm Diecezji Świdnickiej 2010.
- J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982, s. 19-20.
- Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler in Polen Schlesien, München - Berlin 2005, s. 871.
- G. Heinze (i inni), Wspomnienia o Starym Waliszowie [org. niem. Erinnerungen an Altwaltersdorf, 1995], t. J. Syposz Bystrzyca Kłodzka 2018.
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, neu bearbeitet von Dieter Pohl, Bd. 4, Köln 2001.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, Marek Staffa (redakcja), T. 16: Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Warszawa 1993.
- Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie, Góry Złote, Krowiarki, Jelenia Góra 2005.
- W. Brygier, T. Dudziak, I. Chomiak, Ziemia Kłodzka, Pruszków 2010.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 8.3 - Zakrze – kuracyjny kościół św. Katarzyny Al.

Data instalacji obrazu MB MTA: III/IV 1935 r.

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.* (AG); zob. AG, *MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r.*, w: *MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935*, s. 174-176; D. Pol, E. Hoffmann, *Das Dekanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz*, [Lorsch 1995]; S. Barbara Marcelina Migacz ISSM, *Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009* (cyt. Migacz-SzISM-PL).

W okresie międzywojennym, aż ok. 2/3 obywateli stanowili w Niemczech protestanci (czyli 40 mln osób). Większość z nich, identyfikująca się z pronazistowskim ruchem religijnym „Deutsche Christen” (1932-1945; czołowy przedstawiciel pozytywnego chrześcijaństwa, promowanego przez NSDAP) w Adolfie Hitlerze widziała „nowego Lutra”, a na swych sztandarach, znakach oraz antepediach ołtarzy akceptowała neopogański znak swastyki (tzn. złamany poczwórnie krzyż, niem. Hakenkreuz)<sup>1</sup>. Adolf Hitler przeniknięty okultyzmem i satanizmem, (jak i III Rzesza<sup>2</sup>) forsował nową świecką wiarą jako totalitarną religię („jedna rzesza, jeden wódz, jeden kościół”, której istotą był kult Führera i narodu niemieckiego oraz dechrystianizacja Niemiec), a odrzucał koncepcję Boga osobowego i chrześcijański personalizm, czyli dotychczasową prawdę o Bogu i człowieku. Hitler w instrumentalny sposób traktował niemieckich protestantów, dla których 27 września 1933 r. w osobie Ludwiga Müllera mianował „biskupa Rzeszy” (niem. Reichsbischof; był to protestancki teolog, wieloletni kapelan wojskowy, antysemita i zwolennik „oczyszczenia” Starego Testamentu ze wszelkich odniesień do kluczowej roli Żydów). Miał on reprezentować 28 ewangelickich kościołów krajowych. Na koniec Adolf Hitler zamierzał rozprawić się z papieżem (m.in. w 1944 r. wydał rozkaz zajęcia Watykanu i wprowadzenia Piusa XII) i z chrześcijaństwem.



W obliczu coraz groźniejszych antykościelnych i antycywilizacyjnych wyzwania ks. Józef Kentenich SAC, wraz z członkami młodego RSZ (powstał 18 X 1914 r.), od początku jego istnienia, ale zwłaszcza po 1929 r. podejmował systemowy wysiłek apostolski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego przed hitlerowskim neopogaństwem, ateizmem i mesjanizmem. Jak nowy Dawid w walce z kolejnym „Goliatem”, szatańskiej i okultystycznej potędze hitlerowskich Niemiec przeciwstawiał mistyczną obecność Niewiasty Mężnej z księgi Apokalipsy – MB MTA i jej ofiarnych współpracowników. Czynił to m.in. w formie tzw. „Roku Maryjnego” (były one rozwijane każdego roku dla innego stanu . księży, rodzin, ludu Bożego, aż do 1935 r.). W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotynów – św.

<sup>1</sup> Swastyka oznaczała sprzeciw wobec porządku natury i jakiegokolwiek harmonii. W partii NSDAP ten znak oznaczał „zwycięskie słońce” i nowy typ hitlerowskiego mesjanizmu. Natomiast elity Hitlera – nazistowskie formacje SS używały zarówno symbolu trupiej czaszki, jak i znaku błyskawicy – złamane „S”, co oznacza niszczyciela i przedstawia moc Szatana. Symbole strzał – błyskawic miały przypominać Szatana spadającego z nieba jak błyskawica (por. Łk 10,18). Zob. A. Zwoliński, *Ilustrowany Leksykon Symboli (Znaczenie i ocena)*, Kraków 2017, s. 31, 191.

Najnowsze krytyczne opracowania jednoznacznie ukazują dzieje powstania i rozwoju formacji SS oraz jej udział w wojennych zmaganiach w ramach sił zbrojnych Trzeciej Rzeszy. Od skromnych początków w latach 20. w roli straży przybocznej Hitlera, SS szybko rozrosła się w wielką organizację militarną skupiającą setki tysięcy ludzi, która wystawiła własną armię (niem. Waffen-SS) liczącą prawie 40 dywizji, a jej policyjne ramię (Allgemeine-SS) prowadziło zbrodniczą politykę rasową. Esesmani mieli na koncie potworne, bestialskie czyny. Toczyli z wielką nieustępliwością walki na frontach wschodnim i zachodnim, kierowali obozami koncentracyjnymi i obozami zagłady, a także stanowili personel „szwadronów śmierci” (niem. Einsatzgruppen) dokonujących masowych mordów w Europie Wschodniej. Zob. m.in. Chris McNab, *Elita Hitlera Waffen SS*, RM 2019.

<sup>2</sup> Gdy idzie o Polskę, to właśnie mija 80 lat od tragicznych dni 1 i 17 IX 1939 r., kiedy nasza Ojczyzna padła ofiarą dwóch imperialnych agresorów - Hitlera i Stalina. Wtargnęli na nasze terytorium, aby wymazać państwo polskie z mapy Europy, a naród polski zamordować. W konsekwencji m.in. w ramach „Generalplan Ost” z 1942 r. (Polacy zostali uznani za najmniejbezpieczniejszych ze wszystkich obcoziemców), s listopada 1942 r. w ramach „AktionZamosc”, hitlerowska machina zagłady oczyszczała „wschód” dla „narodu panów”. Niemieccy planiści z SS projektowali, jak po unicestwieniu Żydów, dokonać zniszczenia 80-85% Polaków, a następnie, w doskonale zorganizowanych wsiach, osiedlać rasowych Niemców.

Wincenty Pallotti, chciał formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby – mimo tak potężnego "znaku sprzeciwu" - móc z pomocą MB MTA doprowadzić do Boga ludzi różnych narodów świata. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („nic bez Ciebie, niż bez nas”) oraz pedagogiki pastoralnej (głosił m.in.: „pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kaptańskie charaktery”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostołskich zadań Kościoła (zob. Ef 1,10).

Poniższe zestawienie - „czuły sejsmograf” – apostołatu i procesu rozprzestrzeniania się duchowości szensztackiej oraz umacniania struktur RSZ na ziemi kłodzkiej, który dokonywał się za kadencji i za aprobatą ks. infułata Franza Ditterta (\*10 XII 1857 Wilkanów +18 XII 1937 Międzyzlesie). W 1921 r. został on wybrany wielkim dziekanem kłodzkim i generalnym wikariuszem arcybiskupa praskiego dla hrabstwa kłodzkiego. Angażował się zarówno w działalność charytatywną na ziemi kłodzkiej (m.in. w 1930 r. po katastrofie górniczej w Jugowie, k/ Nowej Rudy), jak też w działalność polityczną, przewodnicząc powiatowej strukturze Partii Centrum. Z powodu swojego krytycznego podejścia do nazizmu był wielokrotnie nachodzony przez Gestapo.

Natomiast na czele metropolii praskiej (nb. do której aż do roku 1972 należał dekanat kłodzki) w latach 1931-1941 stał ks. kard. Karel Kašpar (\* 16 V 1870 Mirošov k/ Rokycan +21 IV 1941 Praga). Dobrze znał nie tylko Północne Czechy, ale i ziemię kłodzką. Bowiem w latach 1920-1921 posługiwał jako pomocniczy biskup kralowohradecki, w a w latach 1921-1931 już e jako ordynariusz kralovohradecki i wreszcie jako arcybiskup praski w latach 1931-1941.

W 1933 r., kiedy naziści przejęli władzę rozpoczęły się prześladowania Kościoła w Niemczech i na Śląsku oraz wspólnot zakonnych i stowarzyszeń. M.in. szkoły pallotyńskie zostały skonfiskowane, niektóre domy „uratowały się”, ale zamieniono je na szpitale wojskowe. Wielu pallotynów zostało uwięzionych bez podania motywu aresztowania, a także bez przekazania żadnej informacji bliskim. 12 współbraci z limburskiej prowincji Św. Trójcy (do której należeli śląscy pallotyni z Żąbkowic i Kietrza) zostało deportowanych do obozu koncentracyjnego w KL Dachau. Wśród nich był m.in.: dr filozofii ks. Heinrich Schulte SAC (\*1901 +1980, ówczesny prowincjał (1941-1956; więzień Dachau 6 V 1944 - 26 IV 1945), założyciel Ruchu Szensztackiego ks. Józef Kentenich oraz ks. Richard Henkes (czynny w Kietrze, Żąbkowicach ŚL. Branicach i okolicy).



W tym czasie, przełożonym generalnym księży pallotynów był włoski kapłan Giacinto Cardi SAC (\* 4 VII 1876 Lenola † 19 V 1956 Rzym) ten najwyższy urząd sprawował on dwukrotnie, tzn. w latach: 1919-1925 oraz 1931-1937. Jego następcą w latach 1937do 1947 był niemiecki pallotyn Karl Hoffmann (\* 8 V 1887 Langenberg † 22 II 1968 Limburg an der Lahn).

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA – ikony trynitarnej miłości - umieszczonego na potrzeby katolików w kościele na Zakrze, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	<b>Żąbkowice Śl.</b> XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	<b>KF MTA 1931</b> drewniany KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	<b>Kietrz</b> XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	<b>KF MTA 1933</b>					
3	16 V 1934	<b>Tulowice</b> k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	<b>Ślupiec</b> – Nowa Ruda		Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	<b>Krosowice</b> k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w pobliskim Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	<b>St. Waliszów</b> k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	<b>Rokitnica</b> – Zabrze		Kb MTA				
8	Ok. 1934	<b>Długopole Górne</b> k/ Bystrzycy Kł. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	<b>Poreba</b> k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)		
10	1 II 1935	<b>Zgorzelec</b> – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-1 św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedzwiednik</b> / Żąbkowice Śl.		Kp MTA				

13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.	
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA			
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA			
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA			
17	ok. 1935	Ludwikowice Kł. k/ Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala	
18	ok. 1934-46	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA	

**Legenda:**

(!) = przy danej miejscowości podają fakty ważne dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** - obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domkowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ohł O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

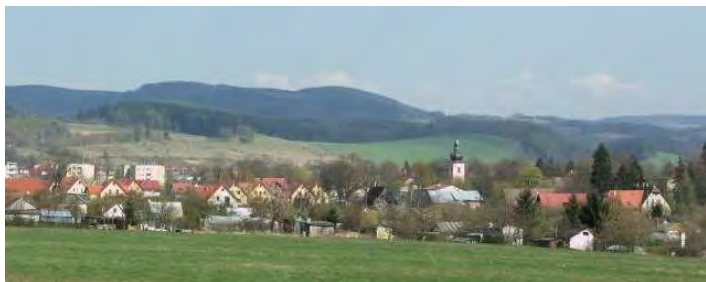
P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

## Nazwa wsi

Brzmienie nazwy miejscowości (o powierzchni: ok. 412 ha - w tym 285 ha gruntów ornych i 87 ha lasów) ulegało częstym zmianom. Najstarsza wzmianka historyczna dotycząca Zakrza pochodzi z: 1477 r. - Zakeß (czeska wieś należała do dominium Homole); 1560 - Jaksse (! ewidentny błąd), winno być - Zakse oraz Sacskiß; 1568 - Sackisch; 1631 - Sackisch oraz Sachs; 1684 - Sackisch. Nazwa pozostaje trudną do wytłumaczenia, ze względu na zmienność i utratę znaczenia drugiej sylaby. Jej pierwotnego znaczenia należałoby szukać w słowniku staroczeskim oraz w dialektach kłodzkich.

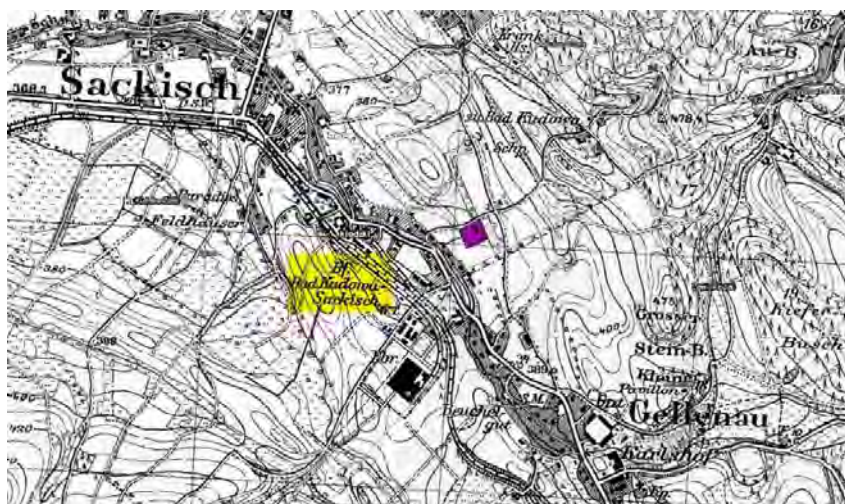
## Położenie i dzieje Zakrza

Zakrze leży na wysokości około 370-390 m n.p.m., w obniżeniu kudowskim, obok znanego uzdrowiska Kudowa (w XIX/XX w. 1-szego kardiologicznego kurortu Niemiec), a w zachodniej części ziemi kłodzkiej i dawnego Hrabstwa Kłodzkiego i zaledwie dwa kilometry od granicy z Republiką Czeską. Aktualnie jest to duża uprzemysłowiona osada (o niewielkim i zanikającym znaczeniu rolniczym) stanowiąca południową część zespołu miejskiego Kudowy-Zdroju.



Przez dawną wieś (obecnie dzielnica miasta Kudowa-Zdrój) prowadzi europejska droga 67, której przebieg odpowiada starym militarnym, handlowym i królewskim drogom z Pragi przez Hradec Králové i Kłodzko do Wrocławia, a następnie do Morza Bałtyckiego. Sąsiednimi miejscowościami są: Kudowa na północy, Wielkie Jerzykowice w części północno-wschodniej, Jeleniów (niem. Gellenau) na południowym wschodzie, Brzozowie na południu i Słone na zachodzie. Przez miasto przepływa rzeka Bystra, która po drugiej stronie granicy łączy się z rzeką Metuje (dopływem Łaby).

Do 1477 r. wieś znajdowała się w królestwie czeskim, do poł. XVIII w. w hrabstwie kłodzkim, po 1945 r. w powiecie kłodzkim, a od 1975 r. w granicach administracyjnych Kudowy-Zdroju (w województwie wałbrzyskim), a obecnie w województwie Dolnośląskim. Zakrze składa się z dwóch, wyraźnie wyodrębnionych części: starszej wsi –



zachowującej układ łańcuchówki, a ciągnącej się wzdłuż rzeki Bystrej (pomiędzy Jeleniowem na wschodzie i Słonem na zachodzie), której oś stanowi ul. Główna. Druga – nowsza część Zakrza, leżąca na południe od dworca PKP, ma charakterystyczny układ osiedla przyfabrycznego. W tej części znajduje się dworzec PKP Kudowa-Zdrój, kompleks największych w historii miasta zakładów przemysłu włókienniczego, camping z hotelem i kąpieliskiem oraz stadion sportowy. Natomiast do końca XX w. w zasadzie odnotowano tu brak obiektów sanatoryjnych i pensjonatów.



Osadnictwo na tych ziemiach nastąpiło wcześniej. Niemniej pierwsza wzmianka o Zakrze – czeskiej wsi pochodzi z 1477 r. (czyli z okresu rządów hrabiego Henryka Starszego, syna króla Jerzego z Podiebradu, który w 1472 r. państwo homolskie włączył do Hrabstwa Kłodzkiego; wówczas wieś pozostawała w parafii lewińskiej), a miejscowość figuruje w niej pod czeską nazwą „Zakesz”. Po upadku i likwidacji państwa homolskiego (1561 i 1695 r.) wieś należała do kamery śląskiej. Pod koniec XVI w. we wsi mieszkało 14 gospodarzy, a wieś była zobowiązana do realizacji świadczeń na rzecz nauczyciela i organisty w Lewinie Kł.

W związku z potrzebą finansowania wojen tureckich Czeska Kamara sprzedała Zakrze i sąsiednie miejscowości właścicielowi jeleniowskiego majątku Kasparowi von Alten. Od 1689 r. wieś stanowiła już własność prywatną (m.in. von Ohlena, a następnie właściciele dużego klucza dóbr jeleniowskich; po 1747 r. – baronowej von Ullerstorfin). W połowie XVIII w., czyli po wojnach śląskich i przejściu Śląska pod panowanie Prus, we wsi był już młyn wodny, a żyło tu ok. 10-14 kmieci oraz ok. 29 zagrodników i chałupników i rzemieślników (w tym przeważnie tkaczy chałupników).

Z k. XVIII w. Zakrze było już dużą wsią (w 1772 r. 44 domy i 290 mieszkańców), a od 1787/8 r. jej właścicielem był hrabia Franz Bernard von Mutius z Starego Zdroju (dewiza rodu: "Wierni i Mocni dla Prawa i Wiary") nowy nabywca Jeleniowa. Na jego na dworze, jak to odnotowuje Josef Kubín, pracowali głównie Polacy. Obok ostatnich katolickich właścicieli dominium Kudowy - baronów Michała i Józefa Stiellfried, a także protestanckich baronów - małżeństwa Wandy i Wilhelma von Boddien oraz Adolfa von Götzen (+1857) i Friedricha Wilhelma Grafa von Götzen, hrabia von Mutius należał do grona tych którzy walczyli się przyczynili do rozwoju uzdrowiska Kudowa, pierwszego kardiologicznego w Niemczech i to o europejskiej renomie. Na Zakrze był już kościół, parafialna szkoła podstawowa (najstarsza z 1766 r.) i młyn wodny (dopiero w 1880 r. – otwarta została szkoła ewangelicka<sup>3</sup>; w 1885 r. w 112 domach żyło 703 mieszkańców, w tym 665 katolików i 48 protestantów).

Mieszkało tu 11 kmieci oraz 46 zagrodników i rzemieślników, w tym aż 36 płócienników. Mieszkańcy Zakrza zajmowali się głównie chałupniczym tkactwem<sup>4</sup>, a na pocz. XIX w., w sąsiednim Jeleniowie, po wybudowaniu przez hr. Franza Bernarda von Mutius'a dużej tkalni, miejscowość Zakrze stała się przyfabrycznym osiedlem (było tu już 70 budynków, w których działało 61 warsztatów przerabiających bawełnę i 6 obrabiających len). Z czasem przy tkalni w Jeleniowie zaczęła się rozwijać osada. W 2 połowie XIX w. rozbudowana tkalnia stała się własnością firmy „Christian Dierig A.G.”, która zatrudniała już 1.000 pracowników<sup>5</sup>. W konsekwencji tkalnię wraz osiedlem włączono do Zakrza. W 1932 r. na Zakrze żyło 1.556 katolików i 426 protestantów<sup>6</sup>.

W latach 1944-1945 zlokalizowany był tu jeden z podobozów KL Groß-Rosen istniejący w latach 1940-1945 nieopodal wsi Rogoźnica<sup>7</sup>. W czasie II wojny światowej na terenie Zakrza (niem. Sackich) istniał podobóz obozu koncentracyjnego KL Gross-Rosen, hitlerowski obóz pracy przymusowej dla Polaków, Rosjan i Żydów (przeszło przezeń ok. 3,2 tys. osób). Funkcjonowały tu oddziały robocze jeńców brytyjskich, radzieckich i włoskich (m.in. włoski marynarz

<sup>3</sup> Jednym z priorytetów polityki Niemiec było dążenie do kościoła narodowego i stąd umacnianie, niezwykle podzielonego Kościoła protestanckiego. W 1880 r. szkoła ewangelicka pierwotnie istniała tylko na Zakrze, ale na mocy decyzji władz gminy Kudowa-Zdrój 3 V 1906 r. kolejny obiekt szkolny został zbudowany także w Kudowie, w pobliżu parku zdrojowego (po wojnie ul. Buczka 8, a obecnie Pogodna 8; na ten cel władze wyasygnowały 8.000 Marek na utrzymanie i 6.000 Marek na budowę obiektu). Zob. J. Wiesinger, Sackisch, Druck und Verlag G. Goebel Lewin [ca.1913], s. 52.

<sup>4</sup> Na czeskim pograniczu na polu rozwoju tkactwa, przemysłu włókienniczego oraz troski o edukację i rodzimą kulturę mocno się wpisała rodzina Bartoň-Dobenín rodem ze Wschodnich Czech (część z nich posiadała solidne akademickie wykształcenie, a od 1912 r. cieszyli się szlacheckim tytułem). Protoplastą rodu był Josef Bartoň (\* 13 III 1803 Žďárky k/Hronova† 12 I 1849 Vysoká Srbská; po 1840 r. zatrudniał ponad 300 tkaczy rękodzielniczych). Nasi sąsiedzi do dziś bardzo sobie cenią jej dorobek i historię. Zob. I. Česka, Rod Bartoňů z Dobenína, w: „Rodným Krajem” 20(2000), s. 42–44; 21(2001), s. 20–21; 22(2001), s. 40–41; 23(2001), s. 20–21; Historická encyklopedie podnikatelů Čech, Moravy a Slezska, Ostrava 2003, s. 31–35; L. Baštecká, I. Ebelová, Náchod, Náchod 2004, s. 162–201; J. Novotná, Rod Bartoňů na zámku Nové hrady, praca dyplomowa na uniwersytecie Karola, Praha, 2010.

<sup>5</sup> Należy tu zauważyć, iż odległe od Zakrza - o zaledwie 6 km - przygraniczne miasto Náchod, już na początku XX w. było jednym z największych centrów wyrobów bawełnianych i to w całej austro-węgierskiej monarchii. W konsekwencji, było określane mianem „Manchester wschodu”. U genezy dynamicznego rozwoju nachodzkiej branży włókienniczej stoi postać żydowskiego przemysłowca Isaac'a Mautner'a (\*1823 Nachod +1907 Wien; był on także przew. tutejszej gminy żydowskiej). Na przełomie XIX i XX w. firma „Isaac Mautner & Sohn” była jedną z największych czeskich fabryk tkanin bawełnianych. Zatrudniała ok. 1.800 osób. Jego syn Isidor, już w 1912 r. utworzył rodzaj holdingu »Vereinigte Österreichische Textil-Industrie Mautner Aktiengesellschaft« z przedstawicielstwami w Wiedniu, Pradze, Budapeszcie, Trieście i na Słowacji.

Równocześnie żydowska gmina wyznaniowa z Nachodu (będąca wyrazem judaizmu rabinistycznego) jest uznawana za najstarszą w Królestwie Czech i zarazem największą w kraju Hradec Kralove (obok gminy w Tachov'ie k/d Pilzna). Początki żydowskiego osadnictwa na tym terenie sięgają XIII w. Zob. H. Gold, Geschichte der Juden in Náchod, w: Die Juden und Judengemeinden Böhmens in Vergangenheit und Gegenwart, Bd. I, Brünn 1934, s. 412-413; F. Machát, Židé v Náchodě v 17. a 18. století, w: „Sborník prací historických: k šedesátým narozeninám dvor. rady prof. dra Jaroslava Golla”, Příprava vydání Friedrich Gustav, Kamil Krofta, Jaroslav Bidlo. (Historický klub, Praha), 1906, s. 398-408; H. Stelk, Mautner, Isaac, w: Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950, Bd. 6, Wien 1975, s. 164; R. M. Wlaschek, Zur Geschichte der Juden in Nordostböhmen unter besonderer Berücksichtigung des südlichen Riesengebirgsvorlandes, Marburg - Lahn 1987.

<sup>6</sup> Zob. „Arnestus Kalender - 1932”, Glatz 1932, s. 47.

<sup>7</sup> W 1944 r. KL Groß-Rosen stanął na czele potężnego imperium podobozów, na które składało się co najmniej 120 placówek bardzo zróżnicowanych pod względem pełnionej funkcji. W tym okresie również Gross-Rosen było miejscem przerzutu dziesiątek tysięcy więźniów z obozów ewakuowanych na wschód, przy zbliżającym się froncie.

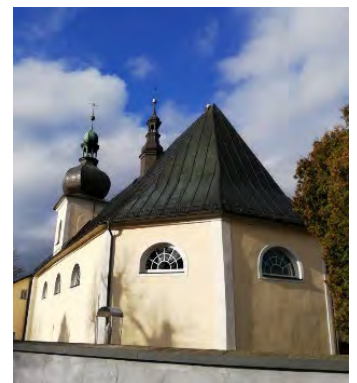
W tak wielkiej liczbie wymienić należy chociażby te które były usytuowane w pobliżu kąciaków szentszackich, m.in. Ludwikowice, Ścinawka Średnia, Mieroszów, Kudowa- Zakrze oraz Ścinawka Średnia. Zob. m.in. D. Sula, Filie KL Gross-Rosen; Wałbrzych 2001 Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945, PWN, Warszawa 1979, s. 425; M. Cybulski, AL MITTELSTEINE. Tajemnice filii KL Gross-Rosen w Ścinawce Średniej, Nowa Ruda 2021.

Luigi Baldan przez rok przebywał w obozie pracy (**Stalagu VIII A Görlitz, Lager Sackisch - Bad Kudowa**). Więźniarki, jeńcy wojenni oraz robotnicy przymusowi zatrudnieni byli w zakładach Vereinigte Deutsche Metallwerke (VDM), które usytuowane były na terenie byłych zakładów włókienniczych Ch. Dierig (OSS - to kod zakładu Sackisch)<sup>8</sup>. W okresie VII 1944 – 8 V 1945 istniał na Zakrze również i podobóz kobiecy KL Gross-Rosen (niem. Frauenarbeitslager Sackisch; do marca 1944 r. więźniarki pracowały w zakładach przemysłowych). Było w nim co najmniej 950 kobiet żydowskiego pochodzenia<sup>9</sup>.



Od końca XVIII w. a także na przełomie XIX/XX w. wieś Zakrze, stanowiła tzw. „Czeski Kątek” (niem. Böhmischer Winkel, czes. Český koutek; jak podaje J. Kubin - na Zakrze w ok. 1920 r. na 692 mieszkańców, było 57 Czechów, ale tylko 30 osób użyło języka czeskiego, stosunkowo szybko utracili oni tożsamość narodową<sup>10</sup>). W czasach przynależności ziemi kłodzkiej do Niemiec w ten sposób określano niewielki obszar w jej zachodniej części, zamieszkały głównie przez ludność czeskojęzyczną<sup>11</sup>, niestety coraz bardziej zniemczaną i to w środowisku szkoły, wojska, administracji, a nawet Kościoła katolickiego (*po prawej, fragment mapy Czeskiego Koutka wyd. 1924 r. zbiory prywatne Z. Kopeć, Kudowa-Zdrój*). Od 1946 funkcjonowała tu szkoła im. M. Buczka, gdzie kontynuowano nauczanie w języku niemieckim<sup>12</sup> i czeskim. Z powodu niewystarczającej liczby uczniów w 1961 r. przeniesiono klasy z nauczaniem w języku niemieckim i czeskim. Po 1945 r. wieś stała się dzielnicą Kudowy-Zdroju, ale zachowała swój pierwotny układ przestrzenny. Do lat- 60-tych, przy ulicy Nad Potokiem funkcjonowała Remiza Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zakład produkcji tkanin posiadał 528 krosien i zatrudniał 420 pracowników. W 1962 r. do Zakrza dołączono część Jeleniowa z Kudowskimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego, które znacznie rozbudowano i zmodernizowano. Natomiast na południe od dworca kolejowego wzniesiono osiedle przyfabryczne (złożone z niedużych bloków o architekturze socrealizmu lat 50-tych). Na północ od ul. Głównej powstał stadion sportowy, nowe osiedle i kompleks szkolny. Przy kilku ulicach wzniesiono szereg domków jednorodzinnych (często przystosowanych do przyjmowania letników). Od 1 stycznia 1973 r. Zakrze zostało włączone jako część miasta do Kudowy-Zdroju. Obecnie na terenie Zakrza znajduje się centrum handlowe oraz podstrefa Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.



<sup>8</sup> Do najliczniejszych grup więźniów obozu pod względem etnicznym należeli Żydzi, Polacy oraz Rosjanie. Filie obozu znajdowały się na terenie obecnych Czech, Niemiec i Polski. Zob. m.in. A. Kajzer, Za drutami śmierci, Wałbrzych - Muzeum Gross-Rosen 2013; Filie obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, Wałbrzych 2008 [publikacja Działu Naukowo-Badawczego Muzeum Gross-Rosen] zestawienie 106 podobozów: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wykaz\\_podoboz%C3%B3w\\_Gro%C3%9F-Rosen](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wykaz_podoboz%C3%B3w_Gro%C3%9F-Rosen) [dostęp 15 XII 2019].

<sup>9</sup> Zbiorowy grób więźniarek filii obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Kudowie-Zdroju znajduje się przy zewnętrznej stronie muru otaczającego kościół pw. św. Katarzyny Al. Spoczywają w nim niezidentyfikowane więźniarki narodowości polskiej i żydowskiej. Jedyłą osobą, której tożsamość została potwierdzona jest Helena Grinbergowa. Na płycie nagrobnej umieszczonej widnieje napis: "B.P.IV.1944 WSPÓLNY GRÓB OFIAR HITLERYZMU Z OBOZU PRACY W KUDOWIE - ZAKRZE MIĘDZY NIMI LEŻY NASZA UKOCHANA SIOSTRA HELENA GRINBERGOWA CÓRKA BERNARDA Z RUSI ZAKARPACKIEJ CZĘŚĆ ICH PAMIĘCI". Mogiła otoczona jest niskim metalowym ogrodzeniem. Zob. m.in. Relacje z pobytu w podobozie i zeznania świadków, w: Archiwum Żydowskiego Instytut Historycznego w Warszawie; A. Konieczny, Kobiety w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen w latach 1944-45, „Studia Śląskie” t. XI, Wrocław 1982.

<sup>10</sup> Zob. J. Št. Kubín, České Kladsko, Praha 1926, s. 12.

<sup>11</sup> Obszar rozciągał się na południowy zachód od Błędnych Skał pomiędzy Lewinem a czeskim Náchodem - w okolicach obecnego miasta Kudowy-Zdroju i obejmował przede wszystkim takie wsie jak: jak największa z nich - Czerma (niem. Tscherbenev, „stolica Cz.K.” – siedziba wielowsiowej parafii; w 1795 r ok. 700 mieszkańców, w tym tylko 1% Niemców, za J. Št. Kubín, České Kladsko, s.17), Bukowina (Bukowine), Słone (Schlaney, tu długo dominowała ludność czeska), Pstrážna (Strausseney), Jakubowice (Jakobowitz) i Brzozowie (Brzesowie) (obecnie dzielnice Kudowy-Zdroju), Błażejów (Blasewey), Pasterka (Passendorf) i Ostra Góra/Jeżowice (Nauseney/Scharfenberg). Liczebność czeskich rodzin w poszczególnych wsiach i formy zniemczania nazwisk oraz życia i obyczajów w okresie od k. XVIII w do pierwszego ćwierćwiecza XX w. opisał ceniony czeski etnograf Josef Št. Kubín, w swej monografii „České Kladsko”, Praha 1926, s. 12-13, 1718, 38. W tych okolicach mówiono językiem, który jest określany jako dialekt kłodzki języka czeskiego. Według pruskiego spisu ludności z 1900 r. czeski jako język ojczysty zadeklarowało: 3.729 osób w powiecie kłodzkim, 710 osób w powiecie bystrzyckim i 458 osób w powiecie noworudzki. Zob. J. Št. Kubín, České Kladsko, dz. Cyt.; F. Al., Die Grafschaft Glatz kein Tschechenland, Verein für Glatzer Heimatkunde 1921.; F. Graf von Magnis, Das Glatzer Land in seiner Beziehung zu Böhmen und Schlesien, Freudenberg-Rauenberg 1990; Ar. Lubos, Das tschechische Volkstum in der Grafschaft Glatz, w: A. Lubos, Deutsche und Slawen, Wien 1974; Z. Bil, Der Böhmische Winkel, „Grafschafter Bote” 2/1999, s. 14-16; Alt Hansch, Vom Hummel zur Heuschauer. Leimen-Heidelberg 1976; O. Felcman, R. Gładkiewicz i inni, Kladsko. Dějiny regionu, Hradec Králové-Wrocław-Praha-Kłodzko 2012, s. 262; J. Siatkowski, Dialekt czeski okolic Kudowy, Cz. I: Fonetyka –Słotworstwo, Wrocław-Warszawa – Kraków 1962 (Monografie Slawistyczne, 4).

<sup>12</sup> W budynku dawnej szkoły parafialnej (w pobliżu prezbiterium kościoła parafialnego p.w. św. Katarzyny Al. została otwarta szkoła, początkowo z niemieckim językiem nauczania. Zob. Praca zbiorowa, Kudowa zdroj, miasto i ludzie, Kłodzko 2002, dalej cyt. (KudZdMil), s. 18.

## Dzieje kościoła p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej na Zakrze

Według Josefa Wiesina, kościół św. Katarzyny Al. na Zakrze był odnotowany w literaturze w 1588 r. jako filialny, miejskiej parafii Lewin Kł. W tym czasie zmieniła się jego przynależność dekanalna z Dobruszki na Kłodzko. Od tej daty dysponujemy pełnym katalogiem proboszczów Lewina. Niestety w 1631 r. na Zakrze istniała jedynie ruina drewnianego kościoła - "*Ecclesia antiqua lignea tota ruinosa*"<sup>13</sup> (w tym okresie proboszczem był m.in. ks. Simon Hanke). Stąd dopiero za kadencji starannie wykształconego i pobożnego lewińskiego proboszcza Franciszka Krzysztofa Klahra (1653-1680), który zarazem administrował parafią Duszniki, czasowo pełnił urząd kłodzkiego dziekana (wikariusza generalnego), a w Lewinie wybudował nową plebanię, to pomimo tylu obowiązków rozpoczął na Zakrze wznoszenie murowanego kościoła. W 1679 r. na miejscu upadającego drewnianego kościoła filialnego zbudowano solidny - murowany obiekt sakralny (konsekrowano go 28 października 1679 r.)<sup>14</sup>. Natomiast w roku 1713 proboszcz Lewina Erazm Giegel rozbudował przykościelną dzwonnice Zakrza (nakładem 100 guldenów, w tym czasie wieża kościelna z barokowym hełmem stała samodzielnie, przed głównym wejściem do kościoła). Około roku 1724 lub 1725 - po stronie zachodniej - wzniesiono nową, barokową dzwonnice przykrytą cebulastym hełmem z latarnią (niestety w czasie I wojny światowej jej 3 dzwony zostały zajęte przez Niemców). W roku 1926 ufundowano nowe dzwony (niestety zimą 1942 r. podzieliły los swych poprzedników).



Przykościelny cmentarz parafialny (obecnie zamknięty) pochodzi z ok. 1860 r. (w jego centrum znajduje się okazała Grupa Ukrzyżowania z 1867 r.<sup>15</sup> dominująca nad pozostałymi pomnikami. Po jej prawej stronie istnieje grób pierwszego administratora ks. J. Tribanka). Plebania zbudowana w 1914 r.<sup>16</sup>, w latach 1981-82 została znacznie powiększona (generalny remont przeprowadzono w 2001 i 2017 r.). Obecnie parafię św. Katarzyny Al. tworzy ok. 5.700 wiernych (uprzednio: 3.175 – w 1959 r. r.; 5.500 - w 1971 i 1995 r.; 5.726 – 2010 r.). Po wojnie, do czasu utworzenia parafii p.w. Bożego Miłosierdzia, na terenie zakrzańskiej „parafii” znajdował się kościół pomocniczy p.w. Najśw. Serca P.J. (wzniesiony przy klasztorze SS. Elżbietanek) oraz dwa domy SS. Służebniczek NMP (przy wili „Diana” od 1924 r.- własność sióstr zakonnych oraz na Zakrze do 1954 r.) i klasztor SS. Elżbietanek, a także 2 szkoły podstawowe (w 1959 r.), 2 przedszkola (1995 r.), Zasadnicza Szkoła Zawodowa i Liceum Ogólnokształcące (1995 r.).

## Przynależność administracyjna kościoła św. Katarzyny Al. na Zakrze

Historia Kościoła katolickiego w Czechach i na ziemi kłodzkiej ma bardzo dramatyczny przebieg. Do końca XVII w. główną tego przyczyną były m.in. wojny i najazdy husyckie. W konsekwencji, nie tylko praska katedra została doszczętnie ogołocona, a stolica biskupia przez ok. 160 lat była pozbawiona arcybiskupa, to zarazem najstarsze parafie ziemi kłodzkiej (jak m.in. parafia św. Bartłomieja Ap. w Cermnej – stolicy „czeskiego Zakątką”) przez niemalże trzy wieki praktycznie nie istniały, albo zostały bardzo poważnie osłabione. Obok okresu wojen husyckich, kolejny raz dramatyczny obraz struktur kościelnych pojawia się na ziemi kłodzkiej po reformacji Marcina Lutera. Wówczas próbę wierności kapłańskiej misji przetrwał tylko jeden katolicki proboszcz ze St. Wielisławia (sanktuarium MB Bolesnej). W dziejach struktur parafii ziemi kłodzkiej pewnym jest fakt, że do 1972 r. tutejsze struktury Kościoła katolickiego wchodziły pod jurysdykcję archidiecezji praskiej (a nawet po 1742 r., czyli po zajęciu ziemi kłodzkiej przez Prusy, służył temu urząd wielkiego dziekana kłodzkiego jako wikariusza generalnego; niestety po 1920 r. kuria praska definitywnie utraciła swoje prawo mianowania proboszcza ze znajomością języka czeskiego m.in. dla parafii św. Bartłomieja Ap. W Cermnej).

Dzieje Kościoła katolickiego na ziemi kłodzkiej (ani w samej Kudowie-Zdroju) nie posiadają jeszcze w pełni dojrzałego, krytycznego i opartego na źródłach opracowania. Część autorów (m.in. F.A Pompejus, J. Wiesinger), prezentuje parafię na Zakrze zarówno jako jedną z najstarszych (eryg. przed 1264 r.), a następnie trzy próby jej restauracji w okresach: 1470 - k. XVII w.; 1739-1830 i 1922-1956 (poprzez nadanie statusu ‘kuracji’)<sup>17</sup>. Przeczą temu chociażby źródła zgromadzone w kłodzkim archiwum Wikariatu Generalnego. Dokumentują one m.in. fakty: w 1697 i

<sup>13</sup> Zob. Liber decanalıs ab Hieronymo Keck (...) propria manu conscriptus 1631, w: *Geschichtsquellen...*, Bd. 3, s. 151.

<sup>14</sup> Zob. W. Mader, *Chronik der Stadt Lewin, Lewin 1903*, s. 40. W najnowszym rejestrze Zabytków w Polsce czytamy: - kościół par. pw. św. Katarzyny, 1679, XIX w. (nr rej.: 797/Wł z 25.05.1981) oraz cmentarz przykościelny, (nr rej.: 921/Wł z 31.12.1982).

<sup>15</sup> Stoi w centrum cmentarza i alei lipowej. Na rewersie widnieje inskrypcja nt. fundatora: "Erichet Carl Dierich, 1867", czyli patrona tutejszego kościoła, albo tylko przedstawiciela rodziny będącej właścicielem dużej mechanicznej tkalni w Jeleniowie.

<sup>16</sup> W roku 1910 Zakrze miało już 130 domów, w których mieszkało 1.477 mieszkańców (1.252 katolików oraz 225 protestantów i wyznawców innych religii). Zob. J. Wiesinger, *Sackich, Lewin 2013*, s. 22.

<sup>17</sup> Zob. M. Stadnicki, *Kościół Kotliny Kłodzkiej w ikonografii F. A. Pompejusa (9) [Zakrze]*, „Niedziela (2015 z 12 IV'15 nr 15(444), s. VII.



1753 r. poszukiwania wikariusza dla Zakrza oraz istnienia przy kościele św. Katarzyny Al. tzw. 'kuracji', m.in. w okresie 1680-1873 i 1901-1922<sup>18</sup>.

W XVII w., zasadniczo był to filialny kościół miejskiej parafii pw. Św. Michała Arch. w Lewinie Kł. (na zdjęciu po prawej), a jedynie okresowo wielowsiowej parafii p.w. św. Bartłomieja Ap. w tzw. Niemieckiej Czermnej (m.in. w poł. XVII w., de facto stolicy ostatniej na Dolnym Śląsku enklawy Czechów – tzw. „Czeskiego zakątka”; w pobliżu nadal istnieją jeszcze czeskie wsie o nazwie Mała Czermna i Czeska Czermna). W okresie 1780-1922 kościół na Zakrze był jedynie filią (należał bezpośrednio do parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł.<sup>19</sup>, jak i część obszaru dzisiejszego miasta Kudowy-Zdroju). W roku 1946 cały Zdrój przyłączono do jednostki administracji kościelnej na Zakrze, stąd jej nowa nazwa „Kudowa – Zdrój”. Nie mniej Zakrze w okresie 1922-1953 miało jedynie status samodzielnej kuracji.



Od XIX w. w symbiozie z rozbudową kurortu Kudowy (budowa nowych pensjonatów i wzrost liczby kuracjuszy) oraz umacnianiem się pozycji gospodarczej Jeleniowa (m.in. nowej tkalni mechanicznej Christiana Dieriga z Bielawy, 10 lipca 1906 r. uruchomiono pierwsze 120 krosien, a w l. 1922-23 dalsze 640 krosien, w 1926 r. kolejne 700 krosien; nb. wyrazem tego była także linia kolejowa Kłodzko – Zakrze z 1905 r., a właściciel tego klucza dóbr był patronem kościoła na Zakrze) postępował szybki rozwój zarówno gminy Zakrze, jak i znaczący wzrost liczby mieszkańców. Z k. XIX w. Zakrze było już dużą uprzemysłowioną i letniskową wsią. W 1933 r. zamieszkiwało ją 1.687 osób<sup>20</sup>, a w 1939 r. naliczono na Zakrze 1.793 mieszkańców.

Co więcej, o rosnącym w XX w. społeczno-gospodarczym statusie Zakrza świadczyć mogą chociażby takie oto fakty: od 13 marca 1903 r. funkcjonowała tu ochotnicza straż pożarna; w 1905 r. na Zakrze przyjęto ostatni dyliżans pocztowy, bowiem uruchomiona została linia kolejowa nr 309: z Kłodzka do Kudowy. Stację kolejową otwarto 8 lipca 1905 r. w Kudowie Zakrze (niem. Sackisch, dziś dzielnicy Kudowy, stąd przed wojną stacja nosiła podwójną nazwę „Bad Kudowa Sackisch”), natomiast w dniu 10 lipca uroczyście witano przybycie lokomotywy z czterema osobowymi wagonami. Istniał wówczas parterowy, szachulcowy budynek dworca kolejowego, który rozbudowano o murowaną część mieszkalną. W roku 1912 r. dworzec znacznie przebudowano. Po roku 1906 r. Kudowa – Zakrze stała się stacją pośrednią i taką funkcję pełniła do roku 1946 (kiedy ze względów polityczno-strategicznych definitywnie zamknięto ruch do stacji Kudowa Słone). Ponadto od 1 Lipca 1906 r., na północ od Zakrza, w rejonie ul. Słonecznej, a na granicy Zakrza i Kudowy, a na wschód od źródła zaistniała kolonia – „Nowe Zakrze”, którą tworzyło osiem rodzinnych domów. W tym samym roku 1906 na Zakrze otwarto Urząd Pocztowy., a 1 kwietnia 1911 r. kasę oszczędnościowo-pożyczkową. Zaledwie kilka miesięcy później – 19 czerwca 1911 r. podjęto budowę budynku nowej szkoły (poświęcenie nastąpiło 12 II 1912 r.). W tym samym 1911 r. przeprowadzono gazyfikację wioski i otwarto pralnię parową. W przeciągu kilkunastu miesięcy 1911 i 1912 r. przebudowano dworzec kolejowy „Kudowa- Zakrze” (i zabudowano pobliskie ulice; w okresie międzywojennym w rejonie dworca powstał hotel i trzy zajazdy z pokojami gościnnymi). W efekcie, i w tym



przypadku stało się faktem, że budowa kolei na Śląsku była ważnym wydarzeniem, trafioną inwestycją i skokiem cywilizacyjnym dla regionu, ale także dla wsi Zakrze. Ponadto w roku 1912: przeprowadzono prace geodezyjne na rzecz budowy nowej wiejskiej drogi; na kościele i wieży wykonano nową elewację; 24 czerwca w Nowym Zakrze poświęcono szpital (który obsługiwały Siostry Elżbietanki z Kudowy). Z kolei w 1913 r. otwarto nową remizę ochotniczej straży pożarnej, a w 1929 r. przedszkole prowadzone przez SS. Służebniczki NMP z kudowskiej willi „Diana”.

Mając na uwadze rosnącą pozycję Zakrza, proboszcz Lewina Kł. ks. Romuald Prosek (1887-1927) uczynił pierwszy znaczący krok na rzecz utworzenia na Zakrze samodzielnej parafii. Przy czym w pierwszej fazie, nadal miała mieć ona jeszcze charakter tzw. kuracji (czyli stałego wikariatu; termin ten stosowano jedynie pod zaborem pruskim i w diec. wrocławskiej)<sup>21</sup>. Kuracja jest na wydzielonym terenie, samodzielną i niezależną, od macierzystej parafii, placówką duszpasterską, najczęściej z własną kaplicą (rzadziej z własnym kościołem) i duszpasterzem. Jej powstanie zależało od wymaganej przez władze państwowe liczby katolików (nb. w XIX w. najwięcej

<sup>18</sup> Zob. D. Pohl, E. Hoffman, Das Dekanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz: Bestandsaufnahme 1994, Lorsch 1995, s.64.

<sup>19</sup> W drugiej połowie XVIII w. Josef Št. Kubín, w swej monografii: České Kladsko, przytacza kościół katolicki na Zakrze jak filię Lewina, zob. tenże, dz. cyt. s. 37.

<sup>20</sup> Zob. Słownik geografii turystycznej Sudetów, pod red. M. Staffy, t.13: Góry Stołowe, Warszawa 1992, s. 269.

<sup>21</sup> Kwestię statusu kuracji (Pfarrvikarii) omawiał m.in. poprzedni Kodeks Prawa Kanonicznego. Zob. m.in. R. A. Strigl, Pfarrvikarie, w: LfThK, Bd. 8, k. 414-415; tenże, Kurat(us), w: LfThK, Bd. 6, k. 691-692. Zob. J. Warmiński, Kuracja, w: EK KUL, t. X Lublin 2004, k. 239-240.

kuracji było w zaborze pruskim – 300). Dodajmy, w tym miejscu, że patronat kościelny m.in. w roku 1932 sprawował pruski Attaché wojskowy, Generalmajor Johannes Heinrich Maximilian von Mutius (\*1865 Berlin +1942 Jeleniów) z sąsiedniego Jeleniowa, w którym do dzisiaj istnieje jego rezydencja (jest faktem, że w okresie Republiki Weimarskiej i rządów nazistowskich Mutius mieszkał w zaciszu rodzinnego zamku w Jeleniowie).

To z inicjatywy ks. prob. Proske w latach 1911-1914 zbudowany został w pobliżu kościoła św. Katarzyny Al. dom duszpasterski, który przez kolejne 11 lat pozostawał jednak niezamieszkały. W wieku XX., pierwszym duszpasterzem zakrzańskiej placówki (niem. Pfarrvikaria, w funkcji „kuratus”- od 04 IV 1922 r.), który tu zamieszkał dopiero ok. 1927 r. był ks. Józef Tribanek (\* 4 IX 1880 Jeleniów k/Lewina Kł., św. kapł. 21 VI 1904; + 4 VII 1934 Zakrze k/Lewina Kł.). W ten sposób z dniem 4 kwietnia 1922 r. po raz pierwszy Zakrze otrzymało więcej kościelnej samodzielności. Ks. Tribanek po wikariatach w Wilkanowie (niem. Wölfelsdorf; k/ Bystrzyca Kł.) i Konradowie (niem. Konradswalde, k/Lądka Zdroju), w latach 1909-1922 był rektorem szkoły w Nowej Rudzie, formującej młodzież męską i żeńską. Po czym na własne życzenie, zakończył pracę pedagogiczną i powrócił do duszpasterstwa.

Na Zakrze, w okresie letnim i zimowym celebrował w niedzielę dwie msze św., o godzinie 6,30 oraz o 9-ej tzw. summę. Natomiast niedzielnym popołudniem, już o 14-ej odprawiał nabożeństwa z (właściwą dla danego miesiąca) litaniami i błogosławieństwem eucharystycznym. W dni powszechnie, w kościele kuracyjnym celebrował Eucharystię, latem o godzinie 6-ej, a zimą o 7-ej. W tym czasie kuracja Zakrze obejmowała swym duszpasterstwem mieszkańców Zakrza i części Kudowy. W 1925 r. na tym obszarze żyło 1.460 katolików i 392 protestantów, a w 1932 r.: 1.556 katolików i 426 protestantów, a w 1941 r. -1.900 katolików i ok. 700 niekatolików<sup>22</sup>.



Pod koniec swej duszpasterskiej kadencji, i równocześnie na dwa lata przed śmiercią, na Zakrze - czyli na jurysdykcyjnym terenie kuracji, 52-letni ks. Tribanek przywitał, a następnie zapewne skutecznie wspierał siostry szensztackie (eryg. w 1926 r.)<sup>23</sup>. W pobliskim pensjonacie „Marienfried” (oddalonym o ok. 1,4 km od kościoła; zob. po lewej – reprodukcja widokówki) otwarty one pierwszy na całym Śląsku klasztor (IV 1932 – V 1935; bez wątplenia nastąpiło to za zgodą kompetentnej władzy kościelnej)<sup>24</sup>.

Wczesną jesienią roku 1934, po niespodziewanej śmierci ks. Józef Tribanka, od 11 października do marca 1947 r. jego następcą na zakrzańskiej kuracji w latach 1934-1947 został, pochodzący z Górnego Śląska ks. dr Józef Palluch (\*1891 Niwka k/Będzina i Sosnowca + 1965 Ursberg; nb. jego rodzice byli Polakami). Przez niespełna pół roku gościł na swym terenie siostry szensztackie, a po ich wyjeździe, jedna z nich - siostra M. Bergitta Lingnau (\*1903 +1976), zamieszkała na plebanii i nadal, przez kilka lat, zajmowała się pracą duszpasterską, w tym także opieką członków RSZ.

Uprzednio posługiwał on w funkcji wikariusza, kolejno w: Szczytnej, Lewinie Kł., Nowej Rudzie oraz w 1933 r. w Kłodzku. W 1920 r. był urlopowany, a w 1921 r. na uniwersytecie we Fryburgu otrzymał promocję doktora teologii. Następnie pełnił odpowiedzialne funkcje zarówno w katolickim Caritasie, jak i w strukturach katolickiego szkolnictwa całych Niemiec. Po zakończeniu II wojny światowej, ponieważ doskonale władał językiem polskim otrzymał polskie obywatelstwo i do wiosny 1947 r. pozostał na Zakrze. Po kilku latach (na skutek konfliktów z ludnością napływową zrezygnował z probostwa i wyjechał do siedziby Administracji Apostolskiej w Opolu) nie tylko, że uniemożliwiono mu wyjazd do Niemiec, ale z powodu nielegalnego przekroczenia granicy na Odrze i Nysie skazano na dwa lata więzienia. W roku 1956 otrzymał wreszcie zgodę na wyjazd z PRL. Początkowo przebywał w Düsseldorfie (będącym stolicą kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia). Natomiast od 1959 r., już jako emeryt, zamieszkał w niewielkim mieście Ursberg (Bawaria, powiat Günzburg), gdzie w 1965 r. zakończył swe życie.

Po pierwszych dwóch administratorach Zakrza (w funkcji „kuratusa”), wiosną 1946 r. zaistniał krótki, lecz bolesny epizod. Otóż Administratura Apostolska w Opolu skierowała do kuracji Zakrze, w charakterze wikariusza, ks.

<sup>22</sup> Zob. „Arnestus-Kalender 1925”, s. 41; „Arnestus-Kalender 1932”, s. 47; A. Berger, Eine Übersicht (...), mps Heikenbrücken [1961], s. 102.

<sup>23</sup> Siostry szensztackie zostały założone w 1926 r. przez ojca Józefa Kentenicha (od 1948 r. jako Szensztacki Instytut Sióstr Maryi - ISSM). Aktualnie ISSM Jest integralną częścią Dzieła Szensztackiego. Instytut posiada to samo źródło powstania, tę samą duchowość i to samo posłannictwo. Ideałem sióstr jest naśladowanie Maryi.

<sup>24</sup> Siostra M. Marga Kubisch (\*1899+1973), Ślązaczka, wychowanka ks. J. Kentenicha SAC (pozostająca z nim w stałym kontakcie), była przełożoną placówki sióstr na Zakrze w l. 1932-35. Od 1937 r. była przełożoną placówki sióstr w Żąbkowicach Śl. Zob. S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).

kan. Witolda Kurowskiego (z kolegiackiej Kapituły w Ołyce Radziwiłłowskiej). Przy czym ks. Kurowski nie zatrzymał się na Zakrze, dokąd został posłany, ale zamieszkał w domu zakonnym i w pensjonacie „Diana”, przy kaplicy SS. Służebniczek NMP w Kudowie-Zdroju (*de facto* na terenie parafii św. Bartłomieja w Cermnej.) Ponadto ogłosił, że duszpasterstwo Polaków z Zakrza, odtąd będzie sprawowane w kaplicy SS. Służebniczek, gdzie powinni oni uczęszczać na Msze św. i załatwić wszystkie sprawy kancelaryjne. W marcu 1947 r., z chwilą kiedy ks. dr Palluch opuścił Zakrze, ks. kan. Kurowski (nie tylko iż niedbale prowadził księgi metrykalne), ale postanowił wręcz zamknąć kościół na Zakrze, a tamtejszych wiernych definitywnie zmusić od uczestnictwa w kaplicy SS. Służebniczek w willi „Diana”. Sytuację uratował 12-osobowy Komitet Parafialny (zawiązany wbrew woli ks. kan. Kurowskiego), który Administratorowi Apostolskiemu ks. dr Karolowi Milikowi przedstawił zaistniałą sytuację, i otrzymał obietnicę szybkiego rozwiązania zaistniałego problemu. Niebawem ks. Kurowski poważnie zachorował i w ogóle nie był już w stanie prowadzić posługi duszpasterskiej (w tej sytuacji zastępowali go przygodni księża).

W reakcji kompetentnych władz kościelnych, w kwietniu 1947 r. przybył do Kudowy kanclerz Administratury Apostolskiej w Opolu - ks. Alfons Przybyła, który obok kroków podjętych na rzecz rozwiązania istniejącego problemu, zdecydował o zmianie granic pomiędzy parafią w Cermnej i kuracją na Zakrze. W konsekwencji pierwszym polskim „kuratusem” kościoła św. Katarzyny Al. na Zakrze, na podstawie dekretu AADS z dnia 8 maja 1947 r. (l.dz. 383/47) został ks. dziekan kan. mgr Modest Gajewski RM (\* 1914 Kołomyja, św. kapł. 1938 Lwów, adm. w l. 1947-1980; zm. 5 VIII 1980 r. i pochowany przy kościele na Zakrze). Natomiast kolejnymi powojennymi i polskimi administratorami, a z czasem i proboszczami parafii św. Katarzyny Al. na Zakrze byli i są kolejno: ks. prałat Jan Szetelnicki (\*1938; św. kapł. 1963; wik. 1970-1980 i prob. 1980-2013); ks. mgr prałat Edward Tadeusz Rostkowski (\*1962, św. kapł. 1987, prob. 2013 -).

Po wojnie, kanoniczne wizytacje parafii przeprowadzono m.in. w roku: 19 V 1950 - administrator apostolski ks. dr Karol Milik; 1961; 1969; 1976 1992; 2009; 2019. Kuracja Zakrze w roku 1937 (a także w 1997), istniejąc już jako bardziej niezależna placówka Kościoła katolickiego, posiadała księgi metrykalne: (A) chrztu: 1890-1922; 1900-1929; 1929-1963; (B) bierzmowania: 1922-1954; (C) księgi zmarłych: 1767-1905; 1906-1988. Pierwotna kronika kuracji Zakrze, najprawdopodobniej została wywieziona do Niemiec w 1945 r., aktualna kronika parafialna jest prowadzona od 1947 r. (zapoczątkował ją ks. dziekan kan. mgr Modest Gajewski RM)<sup>25</sup>.

Wobec chaosu historycznego jaki panuje w kwestii najstarszego (pierwszego) kościoła parafialnego w dzisiejszym mieście Kudowie-Zdroju, czyli także i na Zakrze (dotyczy to faktycznego statusu tutejszego kościoła oraz jego rangi w administracji kościelnej), należy tu jednoznacznie podkreślić, iż nie zachowała się kronika kuracji Zakrze z okresu 1927-1945 (bowiem być może w ogóle nie była prowadzona, albo faktycznie wywiózł ją niemiecki przedstawiciel rady parafialnej, czy też dyrygent chóru). Wspomniany historiograficzny chaos wzmocnił pierwszy Autor kroniki parafialnej w Zakrze (zapoczątkowanej w 1945 r., jej pierwsze siedem nieliczbowanych kart są bezkrytyczną syntezą dziejów, na skutek przejścia ahistorycznych twierdzeń tutejszego nauczyciela, który sformułował je w okresie międzywojennym). W konsekwencji te błędne opinie powielają praktycznie wszystkie schematyzmy archidiecezji wrocławskiej i świdnickiej z Encyklopedią Katolicką KUL na czele<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Zob. Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej -1952, s. 181; Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej – 1964, s. 319.

<sup>26</sup> Zob. M. Wrzeszcz, Kudowa w: EK KUL t. 10, k. 151-152). Wielu redaktorów wspomnianych schematyzmów nie znało typowego dla epoki pruskiej pojęcia „kuracja” (placówka tego typu nie ma charakteru ani parafii ani filii - zob. EK KUL t. 10, k. 239-240). W sposób poprawny i klarowny był jedynie Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej z 1952 r., który podaje placówki kościelne dekanatu kłodzkiego dla pierwszego okresu lat powojennych. Jeszcze w 1952 r. pod nr 35. odnotowano: „Kuracja Zakrze”, a poniżej numer „36. Lokalia Drogosław” /.../ „37. Lokalia Kłodzko Jurandów” itd. chociaż na stronie poprzedniej czytamy: „31. Parafia Zieleniec”. Fakt Kuracji Sackisch (Zakrze) m.in. z roku 1941 podaje także Aloys Berger (zob. A. Berger, Eine Übersicht über die Pfarreien und Kuratien der Grafschaft Glatz betreffend die Zeit von 1841-1946 [Glatz 1962] mps, s. 102).

Prawdzie o rzekomym istnieniu parafii Zakrze już w XIV w. lub na początku XV w. przeczą edycje i opracowania źródłowe. I tak z jednej strony nie ma Zakrza wśród placówek kościelnych odprowadzających dziesięcinę papieską w latach 1369 i 1399. Zob. Registra Decimarium Papalium čili Registra Desátků Papežských z Diočezí Pražské, wyd. W.W. Tomek, v Praze 1873, s. 94-96; zob. także: Liber Primus Confirmationum ad beneficia ecclesiastica pragensem per archidioecesim nun prima vice typis editus, LIBER I. ab anno 1354 usque 1362), (ed.) F. A. Tingl Pragae 1867), a z drugiej „Katalog Pražské Arcidiečezé (Neměnná část), [Praha 2007], który został opracowany na bazie katalogów tej diecezji m.in. z lat 1852, 1913, 1937, 1948, 1975, podając na stronach 166-171, byłe parafie archidiecezji praskiej wikariatu kłodzkiego (w wersji niemieckiego brzmienia nazw miejscowości), w liczbie 55 placówek nie podaje w tym zestawie Zakrza (!), a podano parafii p.w. Św. Bartłomieja Ap. w Cermnej (niem. Tscherbeney) na stronie 171 m.in.: lapidarny rys historii: 1352 r. – parafia; po wojnach husyckich filia Lewina Kł. Dobruszki oraz Nowego Miasta N/Metuja w diec. Hradec Kralove); w 1738 r. restauracja parafii; księgi metrykalne prowadzone od 1705 r., uprzednio w Nowym Mieście n/Metuja. Podobnie źródłowa synteza Kazimierza Bartkiewicza profesora uniwersytetu wrocławskiego, dotycząca sieci parafialnej na ziemi Kłodzkiej wspomnianego okresu, nie wymienia miejscowości – Zakrze. (Zob. K. Bartkiewicz, Sieć parafialna na ziemi Kłodzkiej u schyłku XIV wieku, “Kladský sborník” sv. 1. Hradec Králové 1996, s. 59n.).

Co więcej, uznane - źródłowe prace historyków ziemi kłodzkiej aż do połowy XX w. nie podają Zakrza jako parafii. Zob. Fr. Albert, Die Geschichte der Herrschaft Hummel und ihrer Nachbargebiete. Archivalische Studien zur Geschichte der Grafschaft Glatz. Erster Teil. Die Herrschaft Hummel bis zum Jahre 1477, Glatz 1932 (część 2-ga nie ujrzała światła dziennego); Volkmer u. Hohaus, Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz, Bd. I-V, Habelschwerdt 1883-1891; L. Hladký, K církevní organizaci tzv. Českého koutku v Kladském hrabství, “Kladský sborník”, sv. 1, Hradec Králové 1996, s. 122; A. Bach, Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glaz [sic], Breslau 1841; L. Hladký, K vývoji církevní správy na teritoriu bývalého Kladského hrabství, “Kladský sborník”, nr 2, Hradec Králové 1998, s. 33-42; J. Köhler, Die katholische Kirche in Schlesien [1740-1945], [w:] Geschichte Schlesiens, red. J. J. Menzel, t.3, Stuttgart 1999, s. 165-251; J. Šůla, Správný vývoj římskokatolické církve a jejich institucí na území stávajícího královéhradeckého okresu (ke dni 30. června 2000), “Královéhradecko” 2(2005), s. 101-171; K. Ungrad,



## Zakrze - rodzime powołania zakonne i diecezjalne

Przed II wojną światową wśród trzynastu studentów teologii pochodzących z kłodzkiego dekanatu było dwóch kleryków pallotyńskich w tym **Alfred Viecenz SAC** (\*10 VII 1913 Zakrze +7 XII 1944, lat 31)<sup>27</sup>. Ponadto z Zakrza wywodzą się liczni zakonnicy (salezianie, pallotyni, redemptoryści i werbiści) m.in.: **Richard Hauffen SDB** (\*18 I 1899 + 23 X 1976, w wieku 77 lat);

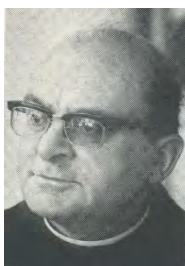
**Franz Haufen SDB** (\*21 VIII 1905 +13 XI 1937, brat zakonny; w wieku 32 lat, a 4 l. po ślubach zak.);

**Anton Gernert CSSR** (\*10 VII 1913 + 7 XII 1944 jako żołnierz na Węgrzech, w wieku 31 lat)

**Hubert Postejna SVD** (posługiwał w USA)



**Franz Hoffmann SVD** (\*3 V 1910 +14 V 1952, w wieku 42 lat); na zdjęciu po prawej, z ok. 1935 lub z 1936 r.?: Ks. Prymicjant, w dolnym rzędzie po środku m. rodzicami, a po prawej ks. kan. Hermann Jauschke (\*27 I 1877 Bystrzyca Kł.) – proboszcz parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł.; kolejni uczestnicy uroczystości prymicyjnych: ks. Gerhard Hirschfelder – w górnym rzędzie, 5. z prawej; jednym z ze stojących duchownych jest także ks. kuratus J. Palluch.



**Alfons Kastner SVD** (\*14 I 1918 +19 IV 1986, w wieku 68 lat; na zdjęciu po lewej).

## Prace restauracyjne i wyposażenie wnętrza kościoła

Obecny kościół św. Katarzyny Al. (zbudowany w 1679 r. był kilkakrotnie przebudowywany (m.in. w latach 1982-83 kiedy powiększono go o 1/3 powierzchni łącząc nawę kościoła z dzwonnica i reorganizując prezbiterium).

W 1879 r., ze ściany południowej został usunięty drewniany balkon, ciągnący się od empory organowej do głównego ołtarza. W 1890 r. łupkiem (w miejsce zniszczonego gontu) pokryto cebulkową wieżę dzwonnicy (była zbud. w 1713 r. a restaurowano ją m.in. w 1955 i 1969 r.), to samo uczyniono z dachem kościoła w 1895 r. W 1898 r. w świątyni wykonano nową posadzkę i wstawiono 36 nowych ławek.

Gdy idzie o wiek XX. to w kościele w wykonano nową polichromię z cyklem fresków (1954-56). W roku 1955, latem wykonano nową elewację dzwonnicy i kościoła. Natomiast w 1956 r. przeprowadzono renowację głównego ołtarza (aktualnie na szczycie ołtarza głównego jest umieszczona mała figurka św. Katarzyny Al. wykonana przez ludowego rzeźbiarza; zob. zdjęcie po prawej). W latach 1970-73 przeprowadzono remont 9-cio głosowych organów piszczałkowych, a dach pokryto ocynkowaną blachą. Obecne freski widoczne w nawie, na sklepieniu i nad prezbiterium kościoła zostały wykonane w 1997 r. przez malarza Zbigniewa Mila. W roku 2003 przeprowadzono remont całego kościoła. Ponadto zainstalowano ogrzewanie elektryczne, dwa nowe dzwony oraz zrealizowano malowanie całej świątyni. W 2004 r. kościół i dzwonnica została pokryta miedzianą blachą.

Barokowe wnętrze świątyni pochodzi z drugiej połowy i końca XVIII wieku<sup>28</sup>. W drewnianym ołtarzu głównym (p. barok z 2 poł. XVIII w.<sup>29</sup>, do poł. XX w. we wnęce nad tabernakulum znajdowała się ludowa figurka patronki św.



Kultur und Geschichte der Grafschaft Glatz (Schlesien), [w:] F. Jung (Hrsg.), Personalschematismus des katholischen Klerus aus der Grafschaft Glatz, Münster 1994; Słownik geografii turystycznej Sudetów, pod red. Marka Staffy, t.13: Góry Stołowe, Warszawa 1992, s. 269-270.

<sup>27</sup> Księga adresowa z 1937 r. podaje że na Zakrze mieszkał niejaki „August Viezens” z zawodu dorożkarz (woźnica). Zob. Die Grafschaft Glatz - Einwohnerbuch 1937, s. 253.

<sup>28</sup> Poniższy opis opieram na inwentarzu opublikowanym w: J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982, s.73.

<sup>29</sup> W roku 1956 ołtarz główny został odnowiony (nakład finansowy 40 tys. złotych). Zob. Kronika Parafii św. Katarzyny w Kudowie Zdroju[1945-], rkps k nlb. 7, 17 (dalej cyt. KpKZakrze).

Katarzyny Al., prawdopodobnie pochodząca jeszcze z drewnianego kościoła, spalonego przez husytów). Kolejna jej figurka znajduje się także w niszy, na zewnątrz kościoła, tuż obok wejścia od strony plebanii.



Świątynia posiadała także: od 1956 r. dwa drewniane polichromowane ołtarze boczne (p. barok z k. XVIII w., były odnawiane w 1952 r.): pierwszy Najśw. Serca P.J., po stronie lewej od ołtarza głównego (ołtarzowy obraz Najśw. Serca P.J. został namalowany przez siostrę franciszkanek z Kłodzka; z powodu inwazji kornika, ołtarz został usunięty w 1950 r., po czym wykonano jego kopię) i po stronie prawej drugi – z figurką św. Józefa z 1956 r.; ambonę z rzeźbami ewangelistów (*na zdjęciu po lewej*).

Na wyposażenie ruchome składają się: rzeźby drewniane (polichromowane) barok z XVIII w.: 1) – św. Piotr; 2) - św. Paweł, 3) – krucyfiks; 4) – król Dawid; 5) – św. Cecylia, 6) - św. Józef, 7) - dwa aniołki. Kościół posiada także obrazy malowane na płótnie: 1) – Serca P.J. z ok 1800 r.; 2) – św. Barbary, XIX w.; 3) 14 stacji Drogi Krzyżowej, XIX w.; 4) – feretron z obrazem MB z Dzieciątkiem z 1878 r. (uprzednio był to obraz eksponowany w bocznym ołtarzu Najśw. Serca P.J; nie jest to to jednak obraz MB MTA, po którym ślad zaginął); 5) – kamienna chrzcielnica z 1903 r. (*na zdjęciu po*

*prawej*).

Ponadto kościół posiadał: 1) - dwa srebrne lichtarze, rokoko z ok. 1740 r.; 2) – 4 cynowe lichtarze, barok XVIII w.. Ponadto: dwa pozłacane kielichy, jeden z 1878 r. i pozłacana monstrancja z 1930 r. W dniu 13 lipca 1908 r. kościół na Zakrze otrzymał nowy – piszczalkowy instrument organowy (koszt: 4.006,65 DM).



#### **Ołtarz boczny kuracyjnego kościoła z szensztackim obrazem MTA**

Parafia katolicka Lewin Kł., a de facto od kuracyjnej od 1922 r. kościół pw. św. Katarzyny Al. na Zakrze był miejscem instalacji dużego obrazu MB MTA w ołtarzu bocznym Najśw. Serca P.J. (na lewo od głównego ołtarza). Dokonał tego zasłużony współpracownik ks. J. Kentenicha SAC - ks. dr F. Kastner SAC w trakcie misji ludowych prowadzonych na przełomie marca i kwietnia 1935 r.

W przekazie źródłowym pochodzącym z Głównego Archiwum RSZ czytamy na ten temat: „*MTA-Altar in Sackisch / Pfarrkirche [sic!]. März 1935. Die Volksmission, die hier März/April dieses Jahres gehalten wurde, geleitet von den Patres Kastner und Nägele aus Schönstatt, wurde schon in der Vorbereitungszeit unter den Schutz der Dreimal Wunderbaren Mutter von Schönstatt gestellt. Zu Anfang der Mission schenkten dann die Marienschwestern der Pfarrkirche ein großes MTA-Bild, das seinen Ehrenplatz auf einem kleinen Seitenaltar gefunden hat. Durch besondere Gebetchen und besonders durch die Mission sind dann die Gläubigen auf Schönstatt aufmerksam geworden. – Jeden Tag wird seitdem nach der hl. Messe unsere liebe Sch.-Mutter um ihre Hilfe angefleht. Jeden Tag brennen Lichtlein vor ihrem Bild – und sehr viele fromme Beter sieht man davor knien. Die Jugend sorgt für Sauberkeit und Schmuck des Schönstatteckchens. – So ist das MTA-Bild uns Symbol einer geistigen Welt und damit ständiger Appell zu restloser Einsatzbereitschaft“.*



– So ist das MTA-Bild uns Symbol einer geistigen Welt und damit ständiger Appell zu restloser Einsatzbereitschaft“.

Z powyższej relacji dowiadujemy się, że ewangeliczna skuteczność misji ludowych prowadzonych w kościele kuracyjnym p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej (męcz. III w.) na przełomie marca i kwietnia 1935 r., przez dwóch księży pallotynów przybyłych z Schönstatt'u (zarazem wychowanków ks. Józefa Kentenicha SAC i jego bliskich współpracowników – dra Ferdynanda Kastnera SAC - ur. 1895 Taszów k/Lewina Kł. zm. 1962 i Franza Nägele SAC - mistrza nowicjatu, m.in. dla męczennika sumienia ks. Franza Reinischa - ur. 1903 zm. 1942), już na etapie przygotowań została powierzona orędownictwu Trzykroć Przedziwnej Matce Bożej. Było to możliwe, bowiem na rozpoczęcie misji ludowych siostry szensztackie z Zakrza podarowały tutejszemu kościołowi św. Katarzyny Al. dużych rozmiarów obraz

MB MTA, który swoje godne miejsce znalazł w jednym wówczas ołtarzu bocznym Najśw. Serca P. J. (usytuowanym po stronie lewej ołtarza głównego)<sup>30</sup>.

Poprzez szczególne modlitwy, a zwłaszcza poprzez nauki konferencyjne wierni mogli się bliżej zapoznać z duchowością i misją RSZ. Każdego dnia, po Mszy św. zanoszono modlitwy błagalne do MB Trzykroć Przedziwnej. Bardzo często przed Jej obrazem płonęły świece, a liczni wierni klęczeli zanurzeni w modlitwie. Młodzież troszczyła się w kościele o piękno i czystość nowo powstałego szensztackiego kącika. W taki oto sposób, obraz MB Trzykroć Przedziwnej stał się zarówno symbolem duchowego świata, jak i stałym wezwaniem do bezgranicznej dyspozycyjności.

Należy w tym miejscu zauważyć, że k/domu Sióstr szensztackich istniejącym w pensjonacie „Marienfried”, na Zakrze - przypuszczalnie ok. 1932/3 r., a najpóźniej w 1935 r. w ogrodzie postawiono przydrożną kapliczkę (lub grootę) z wizerunkiem MTA. Wokół domu sióstr gromadzili się moderatorzy, jak i członkowie RSZ. Ks. dr Kastner m.in. ok. 27 lub 28 września 1934 r. odbył spotkanie z tutejszymi członkami Związku Apostolskiego (skąd w dniu 28 IX 1934 dotarł jeszcze do St. Waliszowa k/ Bystrzycy Kł. na poświęcenie obrazu MB MTA).

Co więcej, pomimo zamknięcia na Zakrze klasztoru szensztackich Sióstr Maryi, duszpasterstwo tego typu było kontynuowane do ok. roku 1936, przez ks. Kastnera. Po 1935 r. w Kudowie-Zdroju, Zakrze pozostała także jedna z tutejszych sióstr - S. M. Bergitta Lingnau (\*1903 +1976), która zamieszkała na plebanii i jeszcze przez kilka lat zajmowała się pracą duszpasterską<sup>31</sup>.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>32</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów [1923-], Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżonów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotyńów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet, Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		

<sup>30</sup> Fakt istnienia jedyne go ołtarza bocznego do roku 1950 podaje powojenna kronika kuracji (obecnej parafii) pw. Św. Katarzyny Al. Zob. KpKZakrze, k. nlb. 7, 17.

<sup>31</sup> Niestety nie zachowała się kronika pierwszej na Śląsku placówki Sióstr Szensztackich. W okresie trzech lat istnienia (IV 1932- V 1935) w domu „Marienfried” na Zakrze (obecnie dzielnicy Kudowy-Zdroju) w sumie pracowało dziewięć sióstr. W momencie erekcji tutejszego klasztoru, najstarsza z nich i zarazem przełożona rodem ze Śląska – s. M. Marga Kubisch miała 33 lata, pozostałe były młodsze o dwa, trzy, a nawet cztery lata. W pierwszych dwóch latach 1932 i 1933, tutejszą wspólnotę tworzyły siostry: M. Marga Kubisch (\*1899 +1973), M. Benigna Valpertz (\*1901 +1996), M. Edwina Geiger (\*1900 +1994), M. Regina Kessler (+ 1989 r.), M. Mechthildis Horz (\*1901 +1959) - zastępstwo za s. M. Margę z powodu formacji zakonnej M. Margot Walz (+1955) - zamiana z s. M. Benigną Valpertz. Natomiast w roku 1934 w pensjonacie „Marienfried” posługiwały: M. Marga Kubisch, M. Benigna Valpertz, M. Bergitta Lingnau (\*1903 +1976), przy czym dwie siostry opuściły wspólnotę: M. Kleopha Kanegen oraz M. Ludberga Rhode. W roku 1934, jedynie przez okres sześciu miesięcy, pięć sióstr żyło i posługiwało w pensjonacie „Marienfried”. W roku 1935 r. we wspólnocie Sióstr Maryi na Zakrze żyła: M. Marga Kubisch, M. Kleopha Kanegen, M. Benigna Valpertz, M. Bergitta Lingnau. Ostatnia z nich w momencie zamknięcia klasztoru (V 1935 r.) miała 31 lat i pozostała do pomocy duszpasterskiej na Zakrze (powyższe dane pochodzą z rozprawy Migacz-SzISM-PL; źródło: AG ISSMS, Bericht von Sr. M. Marga Kubisch z kursu Virgo-Sacerdos; por. także, Marienschwester 1932-35, kwiecień 1935 r., s. 100).

<sup>32</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.



11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

### **Współczesne znaki czasu i mądrość płynąca z trynitarnego apostołatu**

W epoce globalizacji, narodowej i chrześcijańskiej tożsamości nie strzegą już ani granice, ani najbardziej wyspecjalizowane i utajnione służby. Zauważa to już i laik, że nie sposób mówić o zupełnej izolacji od kursujących po tym świecie na zgubę dusz ludzkich prądów kulturowych, a właściwie antykulturowych. Samozwańcym inżynierom nowego porządku świata – czyli ateistycznego, mającym usta pełne słów o wolności i niezależności, nie wystarcza już sama tylko poprawność polityczna, oni dążą do panowania nad duszą każdego człowieka. Stąd ich celem pośrednim jest demontaż cywilizacji Zachodniej. W praktyce, czynią wszystko na rzecz relatywizacji i osłabienia katolickiej doktryny oraz podmiany etyki chrześcijańskiej (przypomina to hakerski atak z wymianą systemu operacyjnego u zaatakowanego podmiotu). Nowe formy wojny hybrydowej toczony z prawdą o Trójjedynym Bogu Miłości i stworzonym na Jego obraz i podobieństwo człowieku, w zakamufLOWANY sposób wymierza się dziś przeciwko jedności Kościoła, doktryny, duszpasterstwa i dyscypliny kościelnej, wprowadza się w je w szeregi duchowieństwa, wspólnot kościelnych oraz struktur synodalnych i decyzyjnych. Tymczasem nie zapominajmy, że to dla dobra człowieka Jezus i Ewangelia była i jest ta sama, wczoraj, dziś i na wieki. Jak celnie zauważył prof. Grzegorz Kucharczyk z PAN – „dzisiaj [tak bardzo śmiercionośne] tanki to już nie są dywizje pancerne, ale obłądana ideologia tęczowej zarazy i zaprzeczanie spójności między duszpasterstwem, a odwiecznym nauczaniem Kościoła”.

Tymczasem odnosi się wrażenie, że na naszym kontynencie po prawie 90-ciu latach dramatyczna historia zatacza swój kolejny krąg. Po raz kolejny stoimy twarzą w twarz wobec epokowych, cywilizacyjnych wyzwań. Nie tylko w największych krajach Europy Zachodniej odnotowujemy fakt istnienia silnych prądów antykulturowych. Zwłaszcza u Naszych Sąsiadów, tych najbliższych na zachód od Odry, gdzie trwa i coraz szybciej rozwija się oraz umacnia antykultura. Współczesne Niemcy – to kraj, gdzie dokonuje się głęboka „erozja wiary” (słowa papieża Franciszka). Co więcej, ostatnie piętnaście lat pokazało, że UE staje się coraz bardziej niemiecka i coraz bardziej zdominowana przez to nowe „państwo środka” nad Renem i Sprewą. Nic dziwnego, że pojawia się deklaracja wojny z dążeniem do zjednoczonej Europy, pojętej jako „wspólnoty ducha”, a wyrosłej ze spotkania Aten, Rzymu i Jerozolimy (Benedykt XVI). Czyli z tym co przez wieki jednoczyło Stary Kontynent. Europę spaja się nie tyle przez kolejne tomy urzędniczych dyrektyw, szczytów i narad, czy przez kolejne transze funduszy strukturalnych, ale więzami wspólnej cywilizacji. Jej zasadniczym rdzeniem była umiejętność tworzenia „szczęśliwych syntez”: wiary i rozumu, prawdy i wolności, dobra i piękna (Benedykt XVI). Stąd fundamentalna kwestia: „szczęśliwa synteza”, czy „poglądy europejskie”? Trzeba sobie powiedzieć krótko i zwięźle, nie ma żadnego sensu szafowanie jak gdyby magicznym terminem: „poglądy europejskie”. Bowiem sam termin w sobie jest zupełnie bezsensowny. Gdyż nie jest to recepta na wspólnotę Europy, ani tym bardziej siła kreatywna. Przecież jedynie wyrazem pewnej wspólnoty idei są także „poglądy australijskie”, „afrykańskie”, czy też „chińskie”.

Co więcej, schizma pełzająca w Niemczech od czasów encykliki św. Pawła VI „Humanae vitae” (z 25.07.1968) zdecydowanie przyspieszyła. Nie można mieć już złudzeń, że chodzi o odrzucenie Dekalogu i szerzenie klimatu relatywizmu wiodącego do rozchwiania norm oraz zasad moralnych. W praktyce, w Niemczech - przy dramatycznej sytuacji demograficznej, nasilającym się osłabianiu małżeństwa i rodziny chodzi wręcz o oddanie dzieci i młodzieży na łup kolejnym wersjom neomarksistowskiej – ateistycznej ideologii, a zwłaszcza genderowej propagandy. Ta, jako niezagrożona i niczym niepohamowana, będzie mogła z coraz większą swobodą i dostępnością (nawet do przedszkoli) nie tylko zogniskować młodego człowieka wyłącznie na seksie (wypierając osobowego Boga) i szerzyć zachęty, na przykład do wyboru jednej z kilkudziesięciu rzekomo naukowo opisanych płci, jak też do każdorazowej - na życzenie - tzw. zmiany płci.

Św. Jan Paweł II w proroczy sposób nauczał i ostrzegał: „**Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy...**” (encyklika *Fides et Ratio* I). Na naszych oczach widzimy, że głęboki kryzys wiary pociąga za sobą kryzys rozumu. W ten sposób Europa, którą od 2000 lat budowali, bronili i wychowywali chrześcijańscy święci – niezłomni świadkowie Jezusa Zmartwychwstałego, coraz szerzej otwiera swe drzwi, umysły, serca i dusze na cywilizację śmierci.

Jednym ze skutków życia człowieka, który nie uznaje Boga jest pogaństwo i oddawanie hołdu naturze. Kiedy zrezygnowano z pełnej prawdy o godności i wielkości człowieka, zagubiono to, czym człowiek się wyróżnia spośród istot tego świata. W konsekwencji zredukowano go do świata zwierząt, które mniej lub bardziej czują i mają w sobie emocje. Czyli nie osobowa - synowska relacja i cześć oddawana najwyższemu, Trójjedynemu Bogu Miłości, ale ludziom, a nawet zwierzętom, i to w najrozmaitszym kształcie i postaciach.

Kolejnym następstwem odrzucenia Boga było przed wiekami, ale i jest na nowo lansowanie różnego typu egocentryzmu (m.in. od doby oświecenia pseudo emancypacyjne prądy głoszą: człowieku, żadne autorytety nie są ci potrzebne! Człowieku, ty jesteś na tyle ważny i samowystarczalny, że to ty sam decydujesz co jest prawdziwe, fałszywe, dobre i złe). Dalszą konsekwencją odrzucenia Boga jest przyjęcie stylu życia o charakterze homoseksualnym. A to pociąga za sobą powszechną deprawację moralną i upadek obyczajów.

Niezbędnie konieczne jest nawrócenie do ekologii ducha. Koniecznie musi nastąpić powrót do Chrystusa, który jest Światłością i jedynym Zbawicielem świata, do Ewangelii - Prawdy o Bogu i Jego Synu Jezusie Chrystusie. Jedynie ta prawda sprawia, że świat się porządkuje we wszystkich wymiarach i jest w stanie dojrzeć do uczestniczenia i przyjęcia daru trynitarnego – komunii. Wszystko trzeba na nowo odnowić w Chrystusie w świetle Chrystusowej Ewangelii (por. Ef 1,10), by czuć się jedno z Trójjedynym Bogiem, ludźmi i całym stworzonym światem.

Europa i Polska nie ma krótszej i doskonalszej drogi do prawdy o domu ojcystym, zarówno w sensie ochrony chrześcijańskiej kultury (ekologii ducha), jak i środowiska przyrodniczego z człowiekiem na czele, jak tylko poprzez głębsze zakorzenienie się ducha i całej egzystencji wszystkich Polek i Polaków w Trójjedynym Bogu Miłości, który w Jezusie Chrystusie stał się - jako odwieczny Syn Boga Ojca - prawdziwym Człowiekiem. M.in. także i po to, aby przed tysiącem lat przybyć do Polski, aby zbawić Polskę, tzn. aby dać Polsce pełnię Prawdy, pełnię Miłości, pełnię Prawa oraz pełnię dóbr naturalnych<sup>33</sup>.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie współczesne i archiwalne: ks. T. Fitych.; mapki historyczne: z. Kopeć, Kudowa-Zdrój.

#### Literatura:

- T. Fitych, Kościelno-historyczne uwarunkowania rozwoju katolickiej parafii Czeramna w czeskim zakątku” ziemi kłodzkiej, w: Muzeum a dziedzictwo kulturowe pogranicza polsko-czeskiego (Kudowa-Zdrój - tożsamość i zbliżenie), pod red. R. Gładkiewicz, Kudowa-Zdrój 2008, s. 57-74.  
Góry Stołowe, pod red. M. Staffy, t. 13: Warszawa-Kraków 1992, s. 119-122.  
N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried“, „Grafschafter Bote“ (2010) nr 1, s. 22-23.  
N. Bartonitschek, Die Kirche St. Katharina in Sackisch, w: „Jahrbuch der Grafschaft Glatz. Grofschoaftersch Häämtebärnla“, (65)2013, s. 136-141.  
W. Mader, Chronik der Stadt, Lewin 1903.  
J. Wiesinger, Die Chronik von Sackisch 1913, Druck und Verlag von G. Goebel - Lewin 1913, <http://historic-lewin.eu/literatur/sackisch/wiesinger.pdf> [dostęp:20 XII 2019 r.].  
F. Albert, Bad Kudowa, sein Name und seine Geschichte, Reinherz 1936.  
Ortsverzeichnis der Grafschaft Glatz, Marx Verlag Leimen/Heidelberg 1975.  
F. A. Pompejus, Album der Grafschaft Glatz, Glatz 1862.  
F. A. Pompejus, Abbildungen der Städte, Kirchen, Kloster, Schlösser und Burgen, Glatz 1862.  
F. Albert, Die Geschichte der Herrschaft Hummel und ihrer Nachbargebiete, Erster Teil: Die Herrschaft Hummel bis zum Jahre 1477, 1932.  
Das Glatzer Land, Verlag Aktion Ost-West e.V., s. 96–97.  
D. Sula, Filie KL Gross-Rosen; Wałbrzych 2001.  
Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945, PWN, Warszawa 1979.  
M. Cybulski, AL MITTELSTEINE. Tajemnice filii KL Gross-Rosen w Ścinawce Średniej, Nowa Ruda 2021.  
J. Št. Kubín, Česká Kladsko, Praha 1926.  
E. Koudelková, Byli jsme tam doma. Vzpomínky pamětníků na dětství v Českém koutku, Nakladatelství Bor Liberec 2017.  
S. M. Koziański, Rozwój sieci kolejowej na Śląsku, Opole 1990.  
S. Stern, Der preußische Staat und die Juden, Dritter Teil: Die Zeit Friedrichs des Großen, Erste Abteilung: Darstellung, Tübingen 1971.  
J. Kantenich, Allgemeine Prinzipienlehre der Apostolischen Bewegung von Schönstatt. Einführungstagung für Priester, 1928.  
F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Ferdinand Schöningh, Paderborn 1936, 1941.  
F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens. Untersuchungen und Dokumente aus der Frühzeit Schönstatts 1912-1914, Paderborn 1939. (wyd. skrócone 1952).  
S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).

<sup>33</sup> Por. T. Guz, Polska troska o chrześcijańską kulturę ekologiczną, „Nasz Dziennik” Sobota-Niedziela, 11-12 stycznia 2020, Nr 8 (6666).

- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrzu (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>].
- W. Mogge, Quickborn, w LfThK, Bd. 8 Freiburg 1963, k. 937.
- P. Dominas, Kolej Kłodzko- Kudowa Zdrój, Wyd. Księży młyn [2013].
- K. Popiołek, Śląsk w oczach Gestapo, 1948.
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich., Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, "Świdnickie Studia Teologiczne" IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Fitych, Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, „Ziemia Kłodzka” nr 252-253, lipiec-sierpień 2015.
- T. Fitych, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, „Perspectiva” (Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne), X(2011), nr 2 (19), s. 63-66.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem, rozmowa [red. Teresy Bazala] z ks. profesorem Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” kwiecień 2009 Nr 181, s. 32-33.
- T. Fitych, Zwyczaje, obrzędy i postawy związane z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi ziemi kudowskiej, „Ziemia Kłodzka” maj 2009 nr 182, s. 21-24.
- T. Fitych, Specyfika, terminologia i przesłanie małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 191, s. 32-35.
- T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej (Prace na rzecz rozwoju turystyki kulturowej), „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej IV 1929).



## 8.4 - Wambierzyce – bazylika maryjna

Data instalacji kopii obrazu MB MTA: 20 V 1935 r. (poświęcony **27 VI 1935 r.**)

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.* (AG); zob. AG, *MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r.*, w: *MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935*, s. 174-176.

Poniżej, w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA umieszczonego wewnątrz Wambierzyckiej Bazyliki NMP i to przy głównym wejściu, tzn. z krużganków do centrum bazyliki, które tworzy nawa główna i prezbiterium (z tabernakulum oraz umieszczoną nad nim cudowną figurką MB).



Nie można wykluczyć, że inspiratorką tego przedsięwzięcia była wysoce zmotywowana siostra pallotyńska urodzonego w Wambierzycach - ks. Rudolf'a Groß,a SAC (\*5 VII 1897 Wambierzyce, św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948), która zarazem była członkinią jednego z szensztackich kręgów. Dokonano tego z pewnością na zasadzie budowania „ewangelicznej sieci” dla połowy ludzi dla Trójjedynego Boga i Jego cywilizacji miłości, pośród tak znacznej liczby pielgrzymów. Z pewnością, inspiracją były tu zarazem priorytety apostołskie RSZ zalecone dla kolejnego „Roku Maryjnego”, jak i potrzeby duchowe członków różnych grup szensztackich (m.in. najprawdopodobniej lokalnej ligi kobiet RSZ) oraz takich nieformalnych centrów RSZ jak, Ząbkowice Śl., Lewin – Zakrze, itp.<sup>1</sup>.

Na wstępie - w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane kopie obrazu MTA, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie, że kopie obrazów MB MTA i świątyrki szensztackie powstawały, z jednej strony w miejscach ważnych – „strategicznych” pod względem liczby odwiedzin katolików, pielgrzymów i turystów, a z drugiej w miejscach istotnych dla rozwijania apostolatu RSZ, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego miejscach (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki...).

<sup>1</sup> Wambierzyce są odległe od Ząbkowic Śl., o ok 45 km, a od Zakrza (Kudowy-Zdroju) i Lewina Kł. o ok. 30 km.

Równocześnie pragnę tu podkreślić istotny fakt związany z kultem bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Otóż w krążankach wambierzyckiej bazyliki od kilku lat istnieje tablica związana z jego trzema nitkami szlaku wytyczonego na ziemi kłodzkiej. Natomiast w 2019 r. powstał przy niej swego rodzaju „kącik pamięci i promocji” Wybitnego Kłodzaczanina – obrońcy wiary i godności młodzieży oraz częstego pielgrzyma do tego serca ziemi kłodzkiej (zob. na zdjęciu po prawej). Ks. Hirschfelder jako wikariusz Czermej, praktycznie co najmniej dwa razy w roku przybywał z parafianami do Wambierzyckiej Pani. Za każdym razem, wchodząc musiał spoglądać na kopię obrazu MTA. Co więcej, analogiczną kopię obrazu MB powinien był dostrzec zarówno na Zakrze w szensztackim klasztorze Sióstr Maryi (1932-1935), jak i w kuracyjnym kościele pw. św. Katarzyny Al. (od marca 1935 r.), a także w lewińskiej kapliczce pw. Trójcy Św. (od 20 sierpnia 1935 r.). A wreszcie, niespotykany w tym regionie typ obrazu maryjnego, z pewnością rodził zaciekawienie i szereg pytań, tak u dorosłych, jak i wśród młodzieży.



Niniejszy przyczynek (wraz z pozostałymi tego typu, które sygnalizuje poniższe tabelaryczne zestawienie) ma służyć przybliżeniu genezy najbardziej prawdopodobnych początków relacji ks. Gerharda Hirschfeldera z Ruchem szensztackim.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931 grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżoniowie	Ząbkowice Śl. XX Pallotyńi 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932 grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS, Szen. 1937-1945	O MTA 1936 KF MTA 1931 dREW KF MTA 1937 mur					
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS, Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; grupy RSZ Ks. J. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyńi 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Stupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżoniowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł. Związek Sz. Z Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica – Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		K ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poreba k/Długopole G. #				O MTA		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – kł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS, Szen. IV 1932-1935			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik k/ Ząbkowic Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy		Kp MTA			O MTA na balkonie - werandzie szpitala	
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA- obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# – efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi odbudowany górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poreba!).

## Wambierzyce – Śląska Jerozolima

### Nazwa i położenie

Wambierzyce (niem. Albendorf, czes. Vambeřice) to słowiańska nazwa niewielkiej osady, doby średniowiecza, usytuowanej w puszczy Przedgórze Sudeckiego. W historii wieś była własnością aż siedmiu rodów, którzy troszczyli się o przekształcanie jej charakteru gospodarczego na pielgrzymkowy. Aktualnie, jest to jeden z najważniejszych kompleksów architektury sakralnej doby baroku. Wambierzyce - niewielka miejscowość - usytuowana malowniczo między trzema wzgórzami, w dolinie potoku Cedron u podnóża Gór Stołowych. Od ponad ośmiu wieków jest to miejsce licznych pielgrzymek i jedna z najsłynniejszych kalwarii w Europie Środkowej (zarazem jest to jedyne tego typu założenie na Dolnym Śląsku). Najważniejszym miejscem jest tu sanktuarium maryjne.

W odległości 17 km na zachód od Kłodzka, a cztery kilometry na południowy wschód od Radkowa (niem. Wünschelburg), w malowniczej dolinie pomiędzy dwoma wzgórzami, u podnóża północno-wschodniego podnóża gór leży miejscowość Wambierzyce. Swoim kształtem przypomina małe miasteczko z centralnym ryneczkiem. Ta niewielka wieś (ok. 650 mieszkańców w 1947 r. obecnie ok. 1.200) byłaby całkowicie nieznana (tak jak i wiele innych) gdyby nie znajdujące się tutaj cenne zabytki sakralne. Na tutejszym wzgórzu wschodnim znajduje się imponująca kalwaria, a na przeciwległym wzniesieniu zbudowane zostało majestatyczne sanktuarium maryjne. W jego ołtarzu głównym znajduje się figurka MB, czczona od ponad ośmiu stuleci.

Aktualnie, omawiana miejscowość, administracyjnie należy do gminy Radków, w powiecie kłodzkim, województwa dolnośląskiego.

### Dzieje miejscowości

Pierwszym właścicielem tutejszych ziem był Panowicz z Łomnicy kłodzkiej. W 1253 r. w wyniku starań Przemysława Ottokara II (\*1233 +1278) króla czeskiego (1253-1278) przybyli tu osadnicy niemieccy z centralnych Niemiec (z Miśni i Turyngii) i Czech. W konsekwencji założyli wieś „Albertvilla”. Osadę Albendorf (pol. Wambierzyce) po raz pierwszy wspomniano w 1330 r. jako „willi Alberti”. Należała ona do regionu ziemi kłodzkiej, z którym od samego początku miejscowość dzieliła historię swojej przynależności politycznej i kościelnej. Pierwotnie wieś składała się z trzech siedzib rycerskich (niem. Niederhof, Oberhof i Berghof i Freirichtergut - tzn. majątek dziedziczny wolnego sędziego). Te cztery dobra miały przeważnie różnych właścicieli (z rodu von Zischwitz, von Solz, von Pannwitz, von Müllau, von Hoferburg). Dopiero w 1677 r. nabył je rycerz Daniel Paschasius von Osterberg (+31 V 1711)<sup>2</sup>, spadkobierca Ratna Dolnego (niem. Niederrathen). Jego syn i spadkobierca Johann Anton von Osterberg w 1712 r. został wyniesiony do godności barona Rzeszy. W 1715 r. sprzedał Albendorf z trzema siedzibami rycerskimi i browarem hrabiemu Franz Anton von Götzen (\* 3 VII 1663 Ołomuniec +21 XI 1738 Kłodzko) z Bożkowa (niem. Eckersdorf). Po tym, jak jego syn baron Johann Joseph von Götzen zmarł w 1771 r. bez potomków, majątek odziedziczyły jego trzy siostry, a w 1780 r. tytuł hrabiów Rzeszy<sup>3</sup> rodu Magnisów.

Po pierwszej wojnie śląskiej w 1742 r., a ostatecznie po traktacie pokojowym w Hubertusburgu w 1763 r.<sup>4</sup> Albendorf wraz z Hrabstwem Kłodzkim - na ponad 180 lat - przeszedł pod panowanie Prus. Po reorganizacji Prus należało do województwa śląskiego. Od 1815 r. był podzielony na powiaty, w latach 1816–1853 był nim Glatz (pol. Kłodzko), w latach 1854–1932 wieś Wambierzyce należała do dystryktu Neurode (pol. Nowa Ruda). Po rozwiązaniu tego ostatniego w 1933 r., Wambierzyce Śl. (niem. Albendorf) ponownie należały do okręgu Glatz (pol. Kłodzko) aż do 1945 r.

<sup>2</sup> Daniel Paschasius von Osterberg właściciel Wambierzyc od 1677 r. Pomysłodawca stworzenia kopii Jerozolimy w osadzie. Zmarł w rok po poświęceniu bazyliki, 31 maja 1711 r. Zgodnie z ostatnią wolą pochowany w nawie głównej kościoła, w specjalnie przygotowanej podziemnej krypcie.

<sup>3</sup> Magnisowie (wł. Magni) – to ród arystokratyczny pochodzenia włoskiego, mający swoje posiadłości w Austrii, Czechach, na Morawach, w ziemi kłodzkiej i Śląsku. Ród Magnisów wywodzi się z północnych Włoch. Ich pierwotną siedzibą było Lurago nad jeziorem Como. Zajmowali się początkowo kupiectwem na terenie Lombardii, w tym Mediolanu, a następnie weszli w skład świty cesarskiej.

<sup>4</sup> Traktat w Hubertusburgu nie wprowadzał zmian terytorialnych, lecz niósł ważne konsekwencje polityczne. Podpisano dwa traktaty pokojowe. Pierwszy, z 10 lutego 1763 r., regulował spory Francji, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii. 15 lutego 1763 r. traktat pokojowy podpisały również Austria, Saksonia i Królestwo Prus. Śląsk został trwale podzielony. Zdecydowana jego część pozostała pod pruskim panowaniem, natomiast jego część południowa, obejmująca ziemię cieszyńską oraz Śląsk Opawski z Karniowem pozostała w rękach Austrii, tworząc tzw. Śląsk Austriacki. Traktat ten ugruntował 182-letnie panowanie Królestwa Prus nad ziemiami Śląska.



Po zakończeniu II wojny światowej Albendorf przekazano Polsce, a w 1945 r. został przemianowany na Wambierzyce (z czeską nazwą Vamberžice). Ludność niemiecka została wysiedlona do RFN. Przy czym część nowo osiedlonych mieszkańców pochodziła z obszarów Polski Wschodniej, która na mocy decyzji konferencji w Jałcie pozostała w granicach ZSRR. W okresie 1975-1998 Wambierzyce należały do województwa wałbrzyskiego (niem. Waldenburg).

### Współczesność

Na początku XX w.<sup>5</sup> Wambierzyce odwiedzało rocznie ok. 150.000 pielgrzymów. Sława tego miejsca trwa również współcześnie Wambierzyce to nadal bardzo znane miejsce pielgrzymkowe i turystyczne u podnóża Gór Stołowych. Centralnym punktem gminy jest bazylika z rzeźbą Matki Boskiej Wambierzyckiej Królowej Rodzin. Wambierzyckie Sanktuarium Maryjne (bazylika), Kalwaria z 74 kaplicami oraz ruchoma szopka stanowią prawdziwą perłę wśród zabytków Ziemi Kłodzkiej. Kościół Nawiedzenia NMP zbudowany został na wzór jerozolimskiej świątyni Salomona. We wnętrzu bazyliki, w okazałym barokowym ołtarzu, znajduje cudowna figurka Matki Boskiej Wambierzyckiej - Królowej Rodzin, która 17.08.1980 r. została obdarzona przez Jana Pawła II koronami papieskimi. Wysokiej klasy atrakcją jest grupa ruchomych szopek, która powstała w czasie kilkudziesięciu lat pracy miejscowego zegarmistrza - Ludwika Wittiga. Zawiera ona 800 figurek ludzi i zwierząt, z czego 300 jest ruchomych.

Ludowe przekazy o początkach kultu cudownej figurki Matki Bożej

Wedle podań ludowych pierwsza rzeźbiona podobizna Maryi znajdowała się w Wambierzycach na przydrożnej lipie. Ok. 1200 r. zawieszono ją z polecenia właściciela pobliskiego Ratna. Kilka lat później, przyprowadzany na modlitwę pod lipę z Matką Bożą ociemniały Jan z Raszkowa<sup>6</sup> odzyskał wzrok (chcąc sam wrócić do domu, uderzył o drzewo i wówczas przejrzał). Z wdzięczności w 1218 r. wystawił pod lipą kamienny ołtarz ze świecznikiem i kropielnicą. Odtąd sława cudownej figurki przyciągała coraz więcej wiernych.

### DZIEJE PIERWSZYCH TRZECH KOŚCIOŁÓW PIELGRZYMKOWYCH

W XIII w., dzięki staraniom Panowicza z Łomnicy kłodzkiej oraz zaangażowaniu pierwszych osadników, na miejscu doznanej łaski wybudowano pierwszy kościółek. W 1263 r. pierwszą świątynię p.w. Nawiedzenia NMP konsekrował biskup Ołomuńca, który w uroczystej procesji przeniósł - czczoną już wówczas figurkę - do kościoła. Od tej chwili wzrosła liczba pielgrzymów. Świadczą o tym przekazy ludowe z XIII w., ale ruch pielgrzymkowy w pełniejszym świetle potwierdzają dopiero przekazy z początku XVI w.

Albendorf był pierwotnie kościołem filialnym Radkowa (niem. Wünschelburg), a własnego proboszcza otrzymał ok. 1400 r. W okresie wojen husyckich, z konieczności świątynia przez dłuższy okres czasu pozostawała zamknięta. Z Nastaniem pokoju i zapewnieniem bezpieczeństwa, wzmógł się ruch pątniczy. W konsekwencji, droga z Dolnego Ratna był często zatłoczona wozami i pielgrzymami. Dla przybywających rzesz pielgrzymów nabożeństwa odprawiano pod gołym niebem, przy historycznej lipie.

Z powodu rosnącej liczby pielgrzymek, ówczesny właściciel tutejszych dóbr Ludwig von Pannwitz, w 1512 r. zbudował kościół większy i kamienny, zamiast dotychczasowego drewnianego. Niestety, ale i ten został zniszczony podczas wojennych i rabunkowych najazdów. Do nowych zniszczeń doszło w okresie wojen religijnych, a zwłaszcza podczas ostrzału szwedzkich armat. Nie mniej sama świątynia przetrwała aż do 1695 r. Co więcej, w okresie reformacji

<sup>5</sup> W Kościele pielgrzymowano od II w. do miejsc świętych w Palestynie (Jerozolima), a od III w. do grobów apostołów męczenników (Rzym) i miejsc przechowywania relikwii. Od późnego średniowiecza pielgrzymki stały się praktyką masową, podejmowaną indywidualnie lub grupowo. Szczególnie popularnym miejscem było i jest Santiago de Compostela w Hiszpanii.

W Polsce poza Jasną Górą jest 95 ośrodków pielgrzymkowych, m.in. Piekary Śląskie, Kalwaria Zebrzydowska, Święta Lipka, Góra św. Anny, Kalwaria Paławska, Licheń, Kodeń, Gietrzwałd. Aktualnie, najwięcej pieszych pielgrzymek na Jasną Górę podąża w sierpniu. Tylko w tym miesiącu co roku zmierza tam ponad 40 pielgrzymek pieszych. Wędruje w nich ponad 250 tys. osób. Pątnicy przemierzają łącznie ponad 15 tys. kilometrów szlaków przecinających całą Polskę. Najstarsza pielgrzymka do Częstochowy, udokumentowana w kronikach, wyruszyła we wrześniu 1626 r. z Gliwic. Była wyrazem wdzięczności za uratowanie miasta przed wojskami duńskimi podczas wojny trzydziestoletniej. Według miejskich legend Maryja rozpostarła wtedy swój płaszcz nad miastem, chroniąc je i zmuszając wrogów do ucieczki.

<sup>6</sup> Raszków - to wieś łańcuchowa zamieszkała przez 197 osób (w 2011 r.) o długości około 2,2 km, a leżąca we Wzgórzach Ścinawskich (u podnóża Ptaszycy - 494 m, pomiędzy Suszyna na wschodzie i Wambierzycami na zachodzie), a na wysokości około 390-410 m n.p.m. W pobliżu znajduje się - w odległości: 2,5 km Wambierzyce, 5 km Ścinawka Dolna, 7 km Radków, 25 km Broumov.

(na tych ziemiach w latach 1563–1623) - panowie feudalni przyjmując wyznanie luteriańskie, odrzucali nie tylko praktykę odpustów, wiele sakramentów (m.in. spowiedź uszną) i pielgrzymki, a zwłaszcza kult Matki Bożej i świętych (uznawane odtąd za idolatrię).

W rezultacie tradycja pielgrzymowania została wygaszona i dopiero ok. 1660 r. zaczęto ją stopniowo odnawiać. Wielkie zasługi na tym polu ma właściciel tutejszych dóbr Daniel Paschasius. Na jego prośbę praski arcybiskup Jan Bedřich z Valdštejna (\* 18 VIII 1642 Wiedeń + 3 VI 1694 Duchcov)<sup>7</sup>, w 1679 r. nadał Wambierzycom rangę samodzielnej parafii (gdyż od 1623 r. była ona tylko filią Radkowa, niem. Wünschelburg). Kościelna administracja obejmowały trzy wsie: Albendorf, Niederrathen, Kaltenbrunn oraz trzy kolonie (Hirschzunge, Leeden i Nowy Świat – tylko część).

Ponieważ ówczesny kościół nie spełniał już rosnących potrzeb i potrydenckich wymogów kościoła pielgrzymkowego, po podniesieniu go do rangi parafii, zaplanowano rozbudowę świątyni z kaplicami i ich otoczeniem. Niestety rozwiązanie tego typu było technicznie trudne i wiązało się z dużymi kosztami. W konsekwencji budowa trójnawowej bazyliki rozpoczęła się w 1695 r., ale jej ukończenie nastąpiło dopiero po upływie 15 lat. Trzeci z kolei kościół został otwarty dopiero 12 lipca 1710 r., ale szybko - z powodu bezpieczeństwa - musiał zostać zamknięty w 1711 r. O jego kształcie można tylko wnioskować na podstawie zachowanych wizerunków. Miał wygląd bazyliki z dwiema wieżami na fasadzie i trzecią wieżą pośrodku, umieszczoną na osi świątyni, pod miejscem przechowywania cudownej figurki Matki Boskiej. Niepewne jest autorstwo budowli. Większość źródeł podaje, że był to mistrz Domenico (być może Domenico Rossi, architekt włoski, działający na Śląsku i w Czechach). Całość wykonana została w stylu wczesnego baroku, który na ziemi kłodzkiej rozwijał się w ostatniej ćwierci XVII w. Podobne cechy posiada kościół franciszkanów w Kłodzku i kościół w Bardzie Śląskim.

#### BAZYLIKA POD WEZWANIEM NAWIEDZENIA NMP



wykorzystuje część ścian poprzedniej świątyni i ścianę fasady wschodniej. Sama bryła dzisiejszej bazyliki ma rozmiary prawie kwadratu (45x50 metrów). Na pierwszym miejscu należy zwrócić uwagę na główną - reprezentacyjną fasadę bazyliki w stylu późno renesansowym, tak charakterystyczną dla budowli wambierzyckiej (przypomina elewację pałacową). Jej cechą szczególną jest obcięcie wież, które nie mają górnych kondygnacji i szczytów. Nad fasadą dominują natomiast ozdoby zwane kwiatonami, charakterystyczne raczej dla pałaców niż budowli sakralnych. Dopelnieniem głównej fasady stały się również monumentalne schody budowane w latach 1864-67 (przez mistrzów murarskich Wezela, Hermana, Nauterbacha).

<sup>7</sup> Jest on znany także jako baron Rzeszy Johann Friedrich von Waldstein - biskup ordynariusz hradecki w latach 1668–1675, arcybiskup metropolita praski i prymas Czech od 1675 r.

Dolna część schodów licząca 33 stopnie symbolicznie nawiązuje do 33 lat życia Chrystusa na ziemi, natomiast część górna, podzielona na 3 ciągi, licząca 15 „maryjnych”, schodów to również symboliczna liczba lat Marii, kiedy urodziła Jezusa. 9 wąskich stopni odzwierciedla liczbę chórów anielskich. Prowadzą one wprost ku wnętrzu, w której za szkłem znajduje się powiększona kopia cudownej figurki. Pozostałe elewacje są bardzo skromne i pozostają w cieniu sygnaturki nad ośmioboczną nawą główną i małej kopuły nad prezbiterium. Kulminacją fasady stanowi zwieńczenie w postaci grupy Koronacji Maryi przez Trójcę Św. Natomiast w przyziemiu znajduje się Grób Maryi.



Historycy sztuki zwracają uwagę na pewną odrębność głównej fasady od pozostałych elementów budowli. Stanowi ona jakby kurtynę zasłaniającą całość budowli. Swym kształtem główna fasada ma nawiązywać do pochodzących z XVII w. rekonstrukcji fasady świątyni jerozolimskiej<sup>8</sup>.

#### Prezbiterium

Centralną część wnętrza tej urzekającej budowli sakralnej zajmuje prezbiterium w kształcie elipsy, mieszczące trydencki ołtarz z tabernakulum oraz usytuowane nad nim sanktuarium cudownej figurki Matki Boskiej. Z prezbiterium przechodzi się przez półkolistą arkadę i kutą bramę do ośmiobocznego wnętrza. Wreszcie całość budowli uzupełniają krużganki, otaczające nawę i prezbiterium z trzech stron. Ten układ budowli, oparty na ośmiobocznym eliptycznym centrum spotyka się na Śląsku wyjątkowo rzadko. Natomiast bardzo popularny był głównie w Czechach, Austrii i Bawarii. Ponieważ nie znamy nazwiska (nazwisk) architektów świątyni, szuka się ich właśnie wśród twórców budowli ze środkowej Europy. Padają tu nazwiska Krzysztofa Dientzenhofera (\*1655 +1722) niemieckiego architekta i jego syna, Kiliana Ignacego Dientzenhofera (\*1689 +1751). Problem autorstwa wambierzyckiego kościoła pozostaje nadal otwarty.



#### Cudowna figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus

Monumentalny kościół pielgrzymkowy Nawiedzenia NMP skrywa skarb niewspółmiernie małych rozmiarów w stosunku do ogromu budowli. We wnętrzu prezbiterium, obok tabernakulum z postaciami eucharystycznymi, najcenniejszym elementem jest oczywiście gotycka figurka Matki Bożej. Według legendy powstała ona w XII w. Natomiast badania konserwatorskie umieszczają jej powstanie na koniec XIV w. (1380-1400). Posiada cechy gotyckich rzeźb ze szkoły śląskiej z kręgu tzw. Madonn na lwie.

Lipowa figurka wysoka na 28 centymetrów przedstawia stojącą Madonnę, która na prawym ręku trzyma małego i nagiego Jezusa, a w lewej dłoni owoc granatu (symbol ludzkości). Jezus w prawej ręce trzyma gołąbka, lewą sięga po owoc. Maria ubrana jest w suknię i płaszcz. Rzeźba jest pokryta polichromią z XVII w. Suknia Marii jest czerwona, płaszcz biały, podbicie płaszcza – czerwone ( jest to jedna z szat zmienianych w zależności od okresu liturgicznego i święta).

Figura znajduje się w centralnej części ołtarza głównego (nad tabernakulum z XVIII w.). Została umieszczona w glorii na tronie. Adorują ją figury dwóch aniołów. Stoją po bokach i trzymają tarcze – na jednej z nich łaciński napis głosi: *Oto Matka Boża*, a na drugiej: *Oto Matka Zbawiciela*. W dniu 17 sierpnia 1980 r. figurka otrzymała dwie korony papieskie, nałożone przez prymasa Stefana Wyszyńskiego i otrzymała tytuł „Wambierzycka Królowa Rodzin”.



<sup>8</sup> Podobne rozwiązania pojawiły się w znanych czeskich sanktuariach maryjnych Přebram (jest to „czeska Jasna Góra” położona ok 45 km na pld. od Pragi) i Sepekov - kościół pielgrzymkowy pw. Imienia NMP, w dekanacie Pisek.



Nad tabernakulum znajduje się obraz wykonany w 1956 r. przez artystę wambierzyckiego, Antoniego Borna, przedstawiający Wniebowzięcie NMP. Twórcą ołtarza jest znany rzeźbiarz wiedeński, Karol Sebastian Flacker (+ 1746; miał swoją pracownię także i w Kłodzku).

Wokół prezbiterium w niszach ustawione są XVIII wieczne figury świętych Doktorów Kościoła - Ambrożego, Augustyna, Grzegorza Wielkiego i Hieronima. Sklepienie zdobi polichromia przedstawiająca 15 tajemnic różańcowych, powstała przed 1820 r. W prezbiterium umieszczone jest najbardziej tajemnicze i legendarne wotum (nad drzwiami z prawej strony umieszczono 5 ogromnych świec woskowych, typu paschał).

#### Nawa centralna

Kształt nawy - ośmiobok wydłużony - to rzadki przykład tego typu rozwiązań na Śląsku. W nawie na uwagę zasługują ołtarze ustawione wokół we wnękach w 3 parach (św. Jana Nepomucena i św. Walentego, św. Anny i Chrztu Pańskiego, św. Józefa i św. Antoniego). Wszystkie wykonane zostały w połowie XIX w.. Natomiast umieszczona przy ścianie południowej ambona to, podobnie jak ołtarz główny, dzieło Karola Sebastiana Flackera (z 1723 r.). Ambona jest wyobrażeniem maryjnego hymnu *Magnificat*. Na zwieńczeniu ustawiono figurę Marii, która stoi na kuli ziemskiej. Wokół, na okapie baldachimu, wyrzeźbiono figury symbolizujące 4 kontynenty: Europę, Azję, Afrykę i Amerykę. Na koszu tradycyjnie umieszczono figury Ewangelistów.

Na ścianach nawy znajdują się 3 tryptyki olejne wykonane przez Jana Franciszka Hoffmana, ucznia Michała Willmanna. Na północnej stronie są to wizerunki św. Jadwigi śląskiej, św. Otylii i Apolonii. Na ścianie południowej tryptyk przedstawia Jana Sarkandra, Franciszka Ksawerego i Karola Boromeusza. Nad nawą, na sklepieniu w kształcie ośmiobocznej kopuły, znajduje się fresk autorstwa Włocha Giovanniego Bonory. Przedstawia on scenę Nawiedzenie Marii i osiem medalionów ze świętymi: Ambrożym, Antonim z Padwy, Dominikiem, Franciszkiem z Asyżu, Bernardem ze Sieny, Karolem Boromeuszem i Stanisławem Kostką.

W latach 1937-1939 centralna scena Nawiedzenia została całkowicie przemalowana przez Antoniego Borna, któremu pomagało dwóch malarzy z Berlina, Paweł i Walter Meyer Speer.

Na chórze muzycznym znajdują się barokowe organy z 1794 r. wykonane przez firmę Zeizius, z Ząbkowic Śl.

#### Kalwaria

Śląska Jerozolima, jak nazywane jest sanktuarium, wzniesiona została w latach 1683-1725. Od końca XVII do XIX w. powstała tu kalwaria z ok. 100 kaplicami i kapliczkami oraz 12 bramami. Płynący przez wieś strumień nosi nazwę Cedron,

nazwy okolicznych wzgórz nawiązują do tematyki biblijnej takich jak Tabor, Syjon itp. Odnosi się to w swojej symbolice do Jerozolimy z czasów, kiedy żył Chrystus i sprawia, że



miejsowość, będąc od XII w. ośrodkiem kultu maryjnego, jest odwiedzana przez liczne pielgrzymki oraz turystów.

Kalwaria, której twórcą był Daniel von Osterberg, stanowi równie cenne, a być może najcenniejsze dzieło, w całym kompleksie architektoniczno-przestrzennym, jakim są Wambierzyce. Choć zazwyczaj pozostaje w cieniu bazyliki, Kalwaria zasługuje na wnikliwą uwagę. Jest to obiekt o walorach unikalnych w Europie. Świadczy o tym bogactwo obiektów architektonicznych: kaplic, kapliczek, pomników, bram, grot, itp. W Dolnośląskiej Jerozolimie jest ich ponad 130. Unikalne jest też bogactwo tematyczne. Obok tradycyjnego motywu drogi krzyżowej są sceny związane z życiem Chrystusa i Maryi oraz z wydarzeniami zaczerpniętymi ze Starego Testamentu.

Choć pomysł odtworzenia obrazu prawdziwej Jerozolimy w zespołach kalwaryjskich nie jest oryginalny, to jednak wambierzycka realizacja tego pomysłu zadziwia konsekwencją i powiązaniem z krajobrazem. Całość zabudowy oparta jest na dwóch osiach, krzyżujących się niemal prostopadle. Główna oś łączy bazylikę z jednej strony i Wielkie Schody na Górze Kalwarii z drugiej. Na tej osi mieści się również odległy zarys masywu Szczelińca, najwyższego szczytu Gór Stołowych. W ten sposób powstaje kompozycja łącząca elementy architektoniczne i świat przyrody (warto zwrócić uwagę na to, jak fasada bazyliki o wyraźnie poziomym układzie odpowiada płaskiemu szczytowi Szczelińca). Oś druga, prostopadle usytuowaną do poprzedniej, tworzy centralny plac Wambierzyc i potok Cedron.

Zespół architektoniczny kalwarii w Wambierzycach dominuje wyraźnie nad zabudową wsi, co w efekcie powoduje, że nazwa **Jerozolima Dolnośląska** ma solidne podstawy. Pomysł Kalwarii zaczął być realizowany w 2 połowie XVII w, ale niewiele z niego pozostało, poza samym założeniem i pomysłami. Największy wpływ na obecny kształt Kalwarii miała przebudowa w 2 połowie XIX w. i na początku XX w.. Narzuciło to styl architektoniczny modny na przełomie wieków, zwany eklektycznym lub historycznym. Zazwyczaj odwołuje się on do elementów dawnych stylów i czasami umiejętnie je łączy w jednej budowli.

Na uwagę, w bogatym kompleksie obiektów, zasługują bramy odwołujące się do architektury Jerozolimy: Brama Ogrodowa (Genatha), Brama Źródłana (Stuzienna), Brama Betańska (św. Bartłomieja Ap.), Brama Syjon, Brama Świątynna, Brama Owcza, Brama Getsemani, Brama Jozafata, Brama Kapłańska (Lewiego), Brama Litostratos, Brama Straceń (Stara), Brama Golgoty, Brama Sądu, Brama Św. Szczepana, Brama Beniamina, Brama Gihon (Św. Floriana).

Pierwsza wzmianka o stacjach Męki Pańskiej w Wambierzycach pochodzi z 1681 r. Właściciel tej miejscowości Daniel von Osterberg po pielgrzymce do Ziemi Świętej na wzgórzu naprzeciwko kościoła pielgrzymkowego wznosił trzy krzyże. Do budowy kalwarii miały go skłonić dwa cudowne znaki: wytrysnięcie źródła w 1678 r. i zorza, która ukazała się nad sanktuarium rok później – 30 maja, w wigilię święta Nawiedzenia NMP. W konsekwencji już w 1683 r. wybudowano kaplicę Bożego Grobu. W następnych zaś 20 latach, ofiarnością pątniczych kompanii, wzniesiono kolejne 100 kaplic. W sumie w latach 1683–1709 powstały kaplice i pomniki przedstawiające sceny z historii cierpienia i męki Jezusa – jedynego Zbawiciela człowieka. Dzieło Zabawienia i Bożego Miłosierdzia jest tu wyobrażone w licznych scenach, w aż 92 kaplicach przystankach modlitwy i medytacji (rzeźbione figury przeważnie były dziełem tyrolskich mistrzów). Plastikne wyobrażenia wydarzeń ze Starego Testamentu można zobaczyć w kaplicach na południowym wzgórzu „Berg Sinai”. Z powodu tego miejscowość stała się coraz powszechniej znaną i nosiła przydomek - „**Śląskie Jeruzalem**”.



#### BRAMY I RYNEK

Z którejkolwiek strony zbliżamy się do Wambierzyc, przedostajemy się przez jedną z 17 bram. Każda uliczka, każda polna droga wiodąca do centrum Wambierzyc ma tu swoją bramę, o odmiennej nazwie (przyjętej od nazw bram jerozolimskich; wyjątek stanowi ul. Noworudzka, na której brama została zburzona). Skromniejsze bramy są obiektami ludowymi, barokizującymi lub bez wyraźnych cech stylowych. Natomiast te bardziej okazałe wzniesiono



w duchu eklektycznym, z zastosowaniem detali antycznych i neogotyckich.

Całość założenia pielgrzymkowego uzupełniają zabytkowe kamienice z XIX w. Na rynku studzienka i źródło Maryi.

## PIELGRZYMI

Na przełomie XIX w. do interregionalnego sanktuarium maryjnego w Wambierzycach Śl. przybywało corocznie ok. 120-150 tys. pielgrzymów (*na dwóch zdjęciach – po prawej i nieco niżej po lewej: niektóre typy pamiątek, nabywane przez pątników*). Na początku XX w. Śląską Jeruzalem i Wambierzycką Madonnę każdego roku nawiedzało ok. 80-100 tys. pielgrzymów z Niemiec, Czech, Moraw, Śląska. Bywały lata, że aż 60 % pielgrzymów stanowili Górnoślązacy (przeważnie przybywali z Opola, Raciborza, Strzelec Op.).



W 1936 r. kościół pielgrzymkowy został podniesiony do rangi papieskiej bazyliki mniejszej (w dużej mierze była to zasługa tutejszego wikariusza ks. Józefa Tokarza)<sup>9</sup>. Wiele tysięcy pielgrzymów - także z Czech i Moraw - co roku przybywa i przyjeżdża aby pozdrowić Wambierzycką Madonnę – „Królową Rodzin”.

Czeski - wambierzycki szlak pielgrzymkowy (Vamberčická cesta)

Pielgrzymowanie jest nie tylko jednym z pięciu filarów, wspólnych dla wielkich religii, ale wyrazem duchowości i praktyką pobożną głęboko zakorzenioną w kulturze chrześcijańskiej<sup>10</sup>. W konsekwencji, w pełni prawdziwym jest stwierdzenie, jednego z najbardziej znaczących w skali świata dramaturga i prozaika, a zarazem uczonego, polityka i masona Johanna Wolfganga von Goethe'go (\*1749 +1832): „Europa zrodziła się w pielgrzymce, a jej ojczystym językiem jest chrześcijaństwo”. Aktualnie mamy w Polsce 25 ponadregionalnych sanktuariów<sup>11</sup>, w tym dwa na ziemi kłodzkiej. Do bazyliki NMP w Wambierzycach przez stulecia pielgrzymowali pątnicy z Czech<sup>12</sup>, Moraw, Austrii, z Saksonii, Bawarii, Śląska Opolskiego i Górnego oraz Polski<sup>13</sup>. W kulminacyjnym okresie kultu maryjnego co roku

<sup>9</sup> Ks. Josef Tokarz (\*02 VII 1900 Rozbark -Bytom Śl. † 22 XI 1969 Polanica-Zdrój; św. kapł. 08 V 1927 Praga), aż przez dziesięć lat (1929-1939) pracował jako wikariusz i kurator w Wambierzycach. Przyczynił się zarówno do starannego utrzymania tutejszej Kalwarii, jak i do podniesienia sanktuarium do rangi bazyliki. Opracował szereg przewodników i modlitewników, jego staraniem wyszło kilka broszurowych druków rozwijających tak kult maryjny, jak i ruch pielgrzymkowy. Ks. Tokarz ma ogromne zasługi na rzecz całościowo pojętego duszpasterstwa pielgrzymkowego w „Śląskim Jeruzalem”.

Następnie, w latach 1939-1955 był 1on 1-tym z kolei proboszczem - odrestaurowanej po wojnach husyckich - parafii św. Bartłomieja w Czermej; w 1952 r. mianowany dziekanem, niestety w lipcu 1955 r. władze państwowe PRL zmusiły go do rezygnacji z tego urzędu. Zob. F. Jung (Hrsg.) Sie gehören zu uns (Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, [Münster 1989], s. 149; T. Fitych, Czerma 1939: ks. Gerhard Hirschfelder i kapłańska „zmiana warty”, „Ziemia Kłodzka” (2016)) nr 263, s. 12-15; oraz nr 264, s. 22-27.

<sup>10</sup> Współcześnie chrześcijańscy pielgrzymi nawiedzają ok. 6200 sanktuariów o randze ponadregionalnej, krajowej i światowej. W skali roku uczestniczy w nich ok. 200 mln wiernych, w tym ponad 50 mln w Europie. W Republice Czeskiej - najważniejsze miejsce pielgrzymkowe stanowi Velehrad. Zob. Wallfahrt, w: Lexikon für Theologie und Kirche (LThK), t. 10 Freiburg 19652, k. 941-946; Z. Pałubska, Pielgrzymowanie, w: Encyklopedia Katolicka KUL, t. 15 Lublin 2011, k. 501-502.

<sup>11</sup> Sanktuaria maryjne stanowiły zawsze największą liczbę wszystkich miejsc świętych (około 85%).

<sup>12</sup> Przez wiele dziesięcioleci, pokaźną liczbę i znaczny procent uczestników ruchu pielgrzymkowego pielęgowanego na ziemi kłodzkiej stanowili Czesi (niekiedy było ich aż ok. 50 %). Ceniony czeski etnograf Josef Štefan Kubín jeszcze w roku 1926 napisał: „Východně od Ratku [Radkowa], v malebném věnci horském, sedí památné poutní místo Vamberčice, kam po léta bývala hojně šlapána cesta blízkými i vzdálenými poutníky z Čech”. Zob. m.in. [www.broumovsko.cz](http://www.broumovsko.cz) - trasa-c-4151-vambericka-cesta.

<sup>13</sup> Jeśli po reformacji, jedyny na ziemi kłodzkiej katolicki proboszcz był kustoszem sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu, to od czasów normalizacji i rekatolicyzacji, czyli od co najmniej trzech stuleci ziemia kłodzka była już naznaczona gęstą siecią pielgrzymich dróg, łączących śląskie, czeskie i austriackie sanktuaria maryjne. Bowiem ze względu na Boże macierzyństwo i Testament Krzyża pobożność maryjna stała się nieodłączną częścią Ewangelii.



przybywało tu ok. 200 tys. pielgrzymów. Istniało kilka szlaków - dróg<sup>14</sup>, którymi pielgrzymi podążali pieszo do Wambierzyc, i to z różnych kierunków. Potocznie nazywano je „pątnicznymi ścieżkami”. Na trasie pielgrzymek stawiano przydrożne krzyże i kapliczki będące dla pątników miejscami zatrzymania, modlitwy oraz odpoczynku<sup>15</sup> (w odległości ok. 8 km od miasta Police tzw. „Pánův kříž”, w okresie późniejszym nazywany także Pánův Oberfořtův – czyli najpierw benedyktynów, a następnie kolejnych właścicieli okolicznych lasów; zob. zdjęcie ks. T.F. po prawej).

Z Czech pielgrzymowano do Wambierzyc głównie przez Nachod, Hronov lub Police n/Metuje. Pomimo wojen, fenomen dynamicznej tradycji pątniczej z północno zachodnich, tzn. głównie z ziemi polickiej (która nawet na początku XVII w. pozostała wierna katolicyzmowi, w przeciwieństwie do ziemczanego i luterańskiego Broumowa), trwał aż do roku 1947. Co ważniejsze, tradycja ta była pielęgnowana pomimo wielu przeciwności i kataklizmów. De facto nikt z Czechów już nie pamięta, kiedy zaczęto pielgrzymie wyprawy do sanktuariów maryjnych Dolnego Śląska. Natomiast jest faktem, że w 1585 r. w Państwie Polickim wybuchła epidemia dżumy. Wówczas mieszkańcy szukając ratunku u Boga i świętych patronów złożyli religijny ślub, że z wdzięczności, będą każdego roku wędrować do sanktuarium Matki Bożej „Strażniczki wiary” w Bardzie (niem. Wartha<sup>16</sup>; odbudowanego w 1440 r. po husyckich najazdach). Po otwarciu maryjnego sanktuarium w Wambierzycach (pod koniec XVII w.) rozpoczęto pielgrzymki również i do świętego miejsca - „Sanktuarium Trzech Narodów”<sup>17</sup>. W okresie rozwoju kultu maryjnego, każdego roku trasą przechodziło dziesiątki tysięcy osób. Wspomnienie pielgrzymki do Wambierzyc można znaleźć także i w książce - prekursorce nowej czeskiej prozy - Bożeny Niemcowej (\*1820 +1862) pt. „Babunia” (czes. Babička - 1855)<sup>18</sup>.

Znaczna liczba pątników zmierzających do Wambierzyc w okresie XIX – XX w. pochodziła z miast i wsi północno-zachodnich Czech. Na różny sposób docierali oni do miasta Policy n/Metuj (po 1875 r. także i koleją). Stąd, szli pieszo polnymi ścieżkami przepięknej doliny, w kierunku wsi Suchy Dół – Sławny. Następnie przemierzali wzdłuż wschodnich grzbietów „Broumowskich ścian” (jakimi są „Polickie ściany”). Następnie schodzili w dół do Bożanowa (czes. Božanov; górską wieś 400-450 m n.p.m.) i pobliskiej osady Studená Voda. W końcu przekraczali dawne przejście graniczne Radków - Božanov i przez kolonię Nowy Świat docierali do Wambierzyc Śl. Ten historyczny szlak liczył niespełna 30 km, a pielgrzymka trwała trzy dni. Z kolei czescy pątnicy z okolic Hronowa pokonywali dystans ok. 22 km. Swoje pątnicze kompanie (procesje) formowali w centrum miasta, na placu przy kolumnie maryjnej. Stąd szli przez Machov w kierunku Bożanowa, a następnie Radkowa, po czym jak wyżej. Pielgrzymia ścieżka była oznaczona licznymi kamiennymi krzyżami i rzeźbami autorstwa artystów ludowych z końca XVIII i początku XIX w., które stawiali, zwłaszcza właściciele przydrożnych działek (na zdjęciu ks. T.F. po prawej, postument kapliczki z 1858 r. z insigniami benedyktyńskiego opata).

Zwyczaj corocznego pielgrzymowania do Wambierzyc od strony Polic nad Metuje uległ całkowitej zmianie po drugiej wojnie światowej. Ostatnia pielgrzymka miała miejsce w 1947 r., po czym granicę pomiędzy Czechosłowacją i Polską Rzeczpospolitą Ludową uszczelniono i zamknięto. Od tego czasu wiele przydrożnych krzyży zostało uszkodzonych albo zniszczonych.



<sup>14</sup> Jedną z nich przebiegała przez główny maszyn Górn Stołowych, łącząc rejon Dusznik i Wambierzyc przez Łężyce i Studzienną – była więc to najkrótsza droga do sanktuarium od strony Kudowy i Wschodnich Czech. Przypominają o niej już tylko uszkodzone krzyże przydrożne; jeden nad Urwiskiem Batorowskim, drugi w centralnej części Skalnych Grzybów, trzeci pomiędzy nimi, zwany Krzyżem Marty z 1644 r. oraz niewielka kapliczka odnowiona parę lat temu.

Najlepiej udokumentowane są pielgrzymki, które rozpoczynały się w położonym niedaleko Nachodu czeskim Opocznie, a podążały tym szlakiem. Katolicki właściciel tamtejszych rozległych majątków (skupionych wokół tej miejscowości), hrabia Rudolf Józef Colloredo (\*1706 +1788) w 1738 r. zainicjował coroczne procesje pielgrzymkowe do Wambierzyc. Zawsze rozpoczynały się 30 czerwca i trwały pięć dni. Jak podają zachowane źródła liturgiczne – barokowe procesje pobożnych pątników organizowano w według poszczególnych stanów, w ściśle określonym szyku i programie dnia. Procesja wychodziła z kościoła farnego do krzyża pod Opoczniem, gdzie prowadzącego proboszcza zmienił kapucyński kaznodzieja (pielgrzymkowy rekolekcjonista). Pątnicy szli przez Dobruszkę, Oleśnicę w Orlickich Horach do Dusznik, a potem przez Szczytną do Kłodzka. Następnie procesja zmierzała do Barda, gdzie odprawiano mszę z kazaniem i dopiero stamtąd kierowano się na Wambierzyc. Zob. D. Mielec, R. Kowalski mł., Wambierzycza ścieżka pątnicza w Górach Stołowych, „Ziemia Kłodzka” (2013) nr 223, s. 16-17.

<sup>15</sup> Zob. m.in. T. Fitych, Radków i młodzi strażnicy sacrum (Pod Szczelińcem udokumentowano przydrożne krzyże i kapliczki XVII-XX w.), „Ziemia Kłodzka” (2013) nr 227 czerwiec, s. 16-20; tenże, [rec.], Mała architektura sakralna w Parafii Radków, red. Aleksander Mielniczuk, [Wałbrzych 2012], ss. 60. „Świdnickie Studia Teologiczne” X (2013), nr 10, s. 489-496; tenże, Czeskie pielgrzymowanie do Wambierzyc, „Ziemia Kłodzka” (2014) nr 239, s. 10-16.

<sup>16</sup> Do sanktuarium w Bardzie od 1472 roku szły pielgrzymki i procesje z Gluchołaz (Ziegenhals). Tradycja zorganizowanej pielgrzymki z Nysy sięga 1500 roku, z Kłodzka - 1605, z Paczkowa - 1607, z Otmuchowa - 1633, Neurode - 1638.

<sup>17</sup> Pewna informacja o czeskich pielgrzymach do Wambierzyc w XVII w. pochodzi z 1631 r. (czyli sprzed zniszczenia świątyni przez wojska szwedzkie). Przekaz głosi, że w 1631 r. pielgrzymi z Czech wypili w Wambierzycach 18 beczek piwa. To świadczy jednoznacznie, że szalejąca w Europie przez trzy dekady wojna religijna (1618-1648) nie wygasiała ruchu pątniczego. Co więcej, sanktuarium wambierzyczkie było już na tyle w XVII w. znane, że w krągankach praskiej Loretty (prowadzonej przez kapucynów) zostało uwiecznione w tzw. Atlasie Maryjnym, pomiędzy najśłynniejszymi wizerunkami łaskami słynących Madonn z terenów Niemiec, Austrii, Włoch, Polski i Hiszpanii.

<sup>18</sup> Bożena Niemcowa, [tytuł oryginalny: Babička: Obrazy venkovského života], tł. P. Hulka-Laskowski, 1905 (BN: Seria II [Ossolineum], t. 65).

Pielgrzymia ścieżka (dróżka) przestała być używana, i w niektórych miejscach została zlikwidowana (po części wręcz zaorana). Komunistyczne władze, narzucając odgórnie wojujący ateizm, zamieniły ją na łąki i pola. Przykładem likwidacji szlaku pielgrzymkowego za czasów komunistycznych jest prawie trzykilometrowy odcinek z Polic nad Metuje do miejsca zwanego „U Kříže”. Na współczesnych mapach topograficznych po pielgrzymiej drodze nie ma ani śladu, zaznaczone są jedynie krzyże i kapliczki. Natomiast ze zdjęcia lotniczego widać, że wszystkie religijne pomniki stoją obecnie pośrodku łąk i pól. Dzisiaj są one często jedynym widocznym śladem dawnej pobożności Czechów i ich pielgrzymkowej kultury.



Od roku 2002. Dzięki inicjatywie proboszcza nad Metuje śp. ks. prałata Mariana Lewickiego można mówić o odrodzeniu się ruchu pielgrzymkowego do „Śląskiej Jerozolimy”. Co więcej, dzięki inicjatywom i pracy licznych wolontariuszy, przy wsparciu wielu instytucji i fundacji większość zabytków została w znacznej mierze naprawiona i odrestaurowana (na skrzyżowaniu polnych dróg, kamienna Męka Pańska, tzw. „Barešův kříž” z 1791 r., zob. zdjęcie ks. T.F. po lewej).



Rodzime powołania kapłańskie i zakonne oraz wybitne postacie

W gronie osób wybitnych, albo urodzonych w Wambierzycach należy wymienić m.in. takie postacie jak: Daniel Paschasius von Osterberg (\*1634 +1711), właściciel i fundator tutejszego miejsca pielgrzymkowego; Ks. **Joseph Knauer** (\*1764 +1844) wambierzycki proboszcz w latach 1794–1814, a następnie arcybiskup wrocławski;

**Ignaz Reimann** (\*1820 Albendorf +1885), twórca popularnych jarmarków świątecznych; ks. **Emanuel Zimmer** (\*1866 +1935) wambierzycki proboszcz, który jest autorem 14 historycznych spektakli (misteriów) nt. historii sanktuarium oraz dwóch wydań obszernej kroniki Wambierzyc.

W sumie z samych Wambierzyc oraz z rodzin zamieszkujących tutejsze dobra w latach 1766-1932 wyszło 20-tu duchownych diecezjalnych i zakonnych. Krąg tych ostatnich stanowili: jezuita - ks. **Wilhelm Spilmann SJ** (św. kapł. 1855); ks. **Gustav Zenker SJ** (św. kapł. 1865); pallotyn - ks. **Rudolf Groß SAC** (\*5 VII 1897 Wambierzyce – Albendorf ; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948) oraz karmelita – o. **Bruno Zenker OCD** (+1923).

Mała nekropolia - pochówki osób duchownych

Pragniemy zauważyć, że bazylika NMP w Wambierzycach jest też swego rodzaju nekropolią (i to nie tylko ze względu na jej fundatora, który ma tu swoją kryptę<sup>19</sup>). W latach 1719-1873 świątynia była miejscem pochówku aż 19-tu duchownych, i to nie tylko tutejszych proboszczów, ale także kilku księży wywodzących się z ziemi kłodzkiej. 15-tu z nich zostało pogrzebanych w krużgankach (aż czterech przed kaplicą „12-letniego Jezusa w świątyni”), pozostali m.in. k/konfesjonatu, przed kratą...

### Wambierzycka lokalizacja kopii obrazu MTA

Wymownym jest fakt, że kopię obrazu MTA umieszczono bezpośrednio przed głównym wejściem do centrum bazyliki NMP. Należy podkreślić, że centrum kościoła stanowi prezbiterium i nawa, które zostały otoczone krużgankami (te z kolei były oddzielone – „poczekalniami” - holami, tzw. podwórkami). Na początku XX w. podwórka zabudowano

<sup>19</sup> Daniel Paschasius von Osterberg właściciel Wambierzyc od 1677 r. (pomysłodawca stworzenia kopii Jerozolimy w osadzie), zmarł w rok po poświęceniu bazyliki, 31 maja 1711 r. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany w nawie głównej kościoła, w specjalnie przygotowanej krypcie. Ponadto w 1867 r. mieszkańcy Wambierzyc postanowili utrwalić pamięć tutejszego fundatora Osterberga i przed plebanią wystawili mu pomnik.





tworząc DWIE KAPLICE - Tysiąclecia Chrztu Polski (nazwa współczesna) i Eucharystyczną. Pierwsza, powstała w latach 1920-1922, była pierwotnie mauzoleum żołnierzy niemieckich poległych podczas I wojny światowej<sup>20</sup>.

Kaplica Eucharystyczna powstała w latach 1906-1907. Tu znajduje się ołtarz główny z około 1700 r. z nieistniejącego drugiego kościoła Osterberga. Na ścianach umieszczono 4 obrazy Franciszka Simona z Nisy (Oto Baranek Boży, Rozmnożenie Chlebów, Ostatnia Wieczerza, Emaus). Natomiast sklepienia w 1929 r. udekorował freskami Antoni Born. Wszystkie łączy motyw eucharystyczny (Ofiara z chleba i wina króla Melchizedeka, Mojżesz uderzający laską w skałę, Manna na pustyni, Spożycie Baranka Paschalnego).

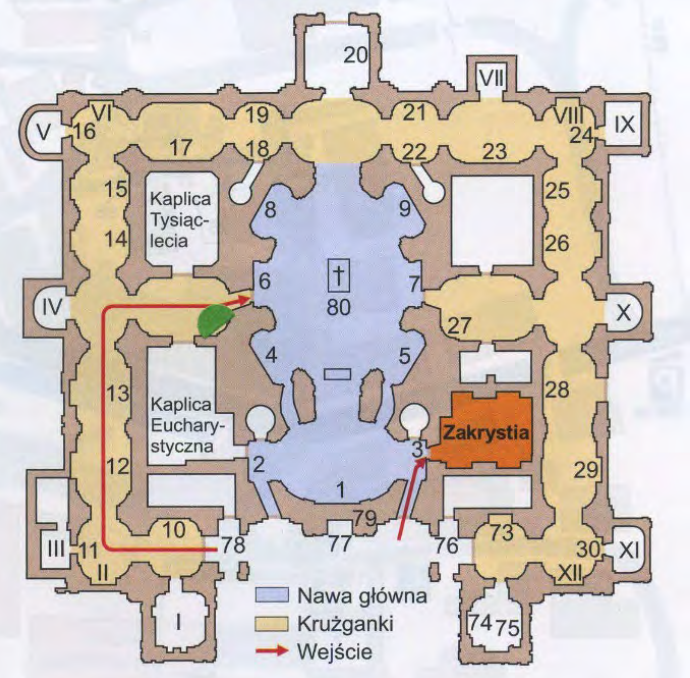
Natomiast KRUŻGANKI prowadzące do centrum kościoła zostały wybudowane w 1718 r. Otaczają one CENTRUM ŚWIĄTYNI z trzech stron. Stanowią swego



rodzaju długi korytarz z dobudowanymi z zewnątrz kaplicami. Spacer po krużgankach miał na celu zapoczątkowanie religijnej refleksji dotyczącej życia Jezusa i Marii. Pogłębieniem tej refleksji miało być odwiedzenie aż dziewięciu kaplic znajdujących się w krużgankach.

W konsekwencji, w krużgankach napotykamy przede wszystkim obrazy i rzeźby związane z dzieciństwem Jezusa i kultem maryjnym. Ponadto

### Wnętrze bazyliki



<sup>20</sup> Dopiero w latach 1966-67 nadano kaplicy nazwę Tysiąclecia Chrztu Polski. W kaplicy znajduje się m.in. bardzo interesujący drewniany feretron. Przedstawia płaskorzeźby 4 wambierzyckich kościołów. Został wykonany w 1937 r. przez Józefa Zeipelta.



eksponowane są tu obrazy wotywny (ofiarowane po cudownych uzdrowieniach), przedmioty związane z rozwojem tutejszej świątyni i kultu maryjnego oraz cenne darowizny<sup>21</sup>.

Obraz MTA przywieziony do Wambierzyc 20 maja 1935 r.

(a poświęcony 27 VI 1935 r.; w rogu obok kaplic Najśw. Sakramentu, chrzcielnej i poległych na wojnach)

W zachowanej notatce kronikarskiej znajdujemy niemieckojęzyczny tekst: „**MTA-Bild in Albendorf / Wallfahrtskirche.** Schon seit Monaten, wenn ich an einer bestimmten Stelle der Kirche vorbeigang, kam mir immer wieder der Gedanke: hier sollte das Bild der Mutter von Schönstatt hin. Es ließ mir keine Ruhe, bis ich den Herrn Pfarrer um Erlaubnis fragte. Bei der zweiten Anfrage gab er die Genehmigung. Mein Bruder war gerade in Schönstatt und schickte uns dann das Bild. Am 20. Mai durften wir es an das Plätzchen bringen, der H.H. Pfarrer weihte es am 27. Juli früh



nach der Messe. Es ist in der Halle zwischen Sakraments- und Kriegergedächtniskapelle, die zugleich Taufkapelle ist, in einer Ecke auf den Gnadenaltar zu angebracht (na zdjęciu ks. T.F. po lewej: fragment krużganków pomiędzy obiema kaplicami i zarazem przed drzwiami do nawy głównej). Jeder Täufling, jede Braut, im Sommer auch die Wallfahrer, wenn sie zu Beichte und Kommunion gehen, müssen an dem Bilde vorbei.

Ein Winkel für stille Beter ist es geworden. Wir hoffen, daß die Mutter uns helfe zur Weiterverbreitung unserer Bewegung. Albendorf ist das „Schlesische Jerusalem“, ein vielbesuchter Wallfahrtsort“.

Czytając powyższy przekaz dowiadujemy się z lapidarnej relacji nieznannej z imienia i nazwiska kronikarki co następuje. „Od szeregu miesięcy, kiedy przechodziłam obok pewnego miejsca [tego sanktuarium], nasuwała mi się jedna myśl: tu powinien być umieszczony obraz szensztackiej Matki Bożej [MTA – Trzykroć Przedziwnej]. Nie dawało mi to spokoju, aż porozmawiałam o tym z księdzem proboszczem [w latach 1926-1945 urząd ten pełnił ks. Robert Klein (\*8 I 1885 +25 VII 1963)<sup>22</sup>]. W odpowiedzi na powtórnie sformułowaną prośbę otrzymałam jego pozwolenie. W tym czasie mój brat był w Schönstatt i przesłał mi wymagany obraz [najprawdopodobniej chodzi tu o pallotylna urodzonego w Wambierzycach - ks. Rudolf'a Groß,a SAC (\*5 VII 1897 Wambierzycy, św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948). 20 maja mogliśmy przynieść go na niewielki plac, a 27 lipca [1935 r.]. Poświęcił go ks. proboszcz Klein, bezpośrednio po Mszy Św. Następnie został umieszczony w ważnym holu, pomiędzy kaplicami Najśw. Sakramentu, a chrztu św. i poległych na wojnach Dokładnie, w narożniku ukierunkowanym ku głównemu ołtarzowi, [z łaskami słynącą Figurką

<sup>21</sup> W kategorii obrazów wotywnych, na 100 obrazów najwięcej bo aż pochodzi z XVI-XX w. Aktualnie w muzeum klasztornym – przy furcie ulokowano liczne wota i tabliczki z podziękowaniami za doznane łaski.

W południowej części krużganków znajdują się legendarne przedmioty związane z tutejszym kultem maryjnym. Jest to kamienna mensa ołtarzowa z datą MCC 18, świecznik i kropielnica (o autentyczności tych przedmiotów toczy się dyskusja). W zachodniej części krużganków zainteresować może barokowy ołtarz z 1768 r. ufundowany przez wrocławiankę Klarę Kreutzer. Tu znajduje się również fresk wykonany przez Franciszka Simona (przemalowany przez Antoniego Borna) przedstawiający artystów, którzy uświetniali kult maryjny w Wambierzycach (wśród nich jest wizerunek ks. Emmanuela Zimmera proboszcza w l. 1906-1926).

W skrzydle północnym na uwagę zasługuje kaplica VI., w której znajduje się sugestywna płaskorzeźba rzeźbiarza z Monachium Alojzego Rtickera „Rzeź niewiniątek” z 1889 r. W tej części interesującym jest również monumentalny obraz Trójcy św., namalowany przez Antoniego Borna. W krużgankach, po prawej stronie elewacji głównej nawy bazyliki, uwagę zwraca obraz XVIII - wiecznego nieznanego malarza, ilustrujący opowieść o zarazie z 1680 r. i dwóch grabarzach, którzy chcieli zatruć wodę.

<sup>22</sup>Ks. prob. Robert Klein (\*1885 +1963 Hildesheim; nie pochodził z ziemi kłodzkiej, był ostatnim niemiecki prob. Wambierzyc) posiadał zarazem tytuły dziekana i Arcybiskupiego Notariusza. Upřednio był m.in. kapłanem hrabiowskiej rodziny Magnisów Bożkowie. Natomiast niezwykle aktywnym duszpastersko i ulubionym wikariuszem tutejszego Sanktuarium w latach 1929-1939 był ks. Joseph Tokarz. Jest on autorem wielu cennych przewodników i modlitewników, m.in. "Albendorf das Schlesische Jerusalem", Wünschelburg 1934.

MB]; zob. *schemat wnętrza Bazyliki – powyżej*). Teraz każdy nowo ochrzczony, pary ślubne i każdy pielgrzym udając się do spowiedzi, albo do komunii św., musi przejść obok [szensztackiego] obrazu [MB MTA].

Dzięki temu powstał [szensztacki] kącik dla modlących się w ciszy. Mamy nadzieję, że MB pomoże nam rozszerzyć nasz Ruch. Wambierzyce – „Śląskie Jeruzalem” jest wyjątkowo często odwiedzanym miejscem pielgrzymkowym”.

Wambierzycki kącik pamięci bł. ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942)



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; portal internetowy, źródło: [www.wambierzyce.radkowskiewioski.pl](http://www.wambierzyce.radkowskiewioski.pl)

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- S. Tyłus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352-1354.
- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kentenich, Allgemeine Prinzipienlehre der Apostolischen Bewegung von Schönstatt. Einführungstagung für Priester, 1928.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock - Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- Al. Maria de Liguori, Chwała Maryi. Rozważania, modlitwy, opisy nawróceń, tł. M. Czekański, Wydawnictwo M 2018.
- M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti Verlag Friedberg 2014<sup>3</sup>.
- M. Probst, Lebensweg eines Glaubenszeugen. Briefe und Dokumente von Pater Richard Henkes SAC, Pallotti Verlag Friedberg 2016.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock - Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980.
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Kläiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- J. Tokarz, Albendorf das Schlesische Jerusalem, Wünschelburg 1934.
- Pobożne Rozmyślenia najświętszych tajemnic naszego kochanego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, Albendorf [1906].
- Przewodnik po „Drózkach” Bazylice i Kalwarii Wambierzyckiej, [Kraków] WAM 1950.
- J. Górecki, Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869-1914, Katowice 1994.
- J. Klimaszewska, Modlitewnik dla Polaków pielgrzymujących do Wambierzyc sprzed ponad stu lat, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 296-297, s.47.
- T. Fitych, Czermna 1939: ks. Gerhard Hirschfelder i kapłańska „zmiana warty”, „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 263, s. 12-15; oraz nr 264, s. 22-27 [Ks. Tokarz proboszczem Czermnej].
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung” 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.
- M. Szpila, Biblioteka księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, Wrocław 1998 [maszynopis pracy magisterskiej w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.

- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, "Świdnickie Studia Teologiczne" IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej IV 1929).

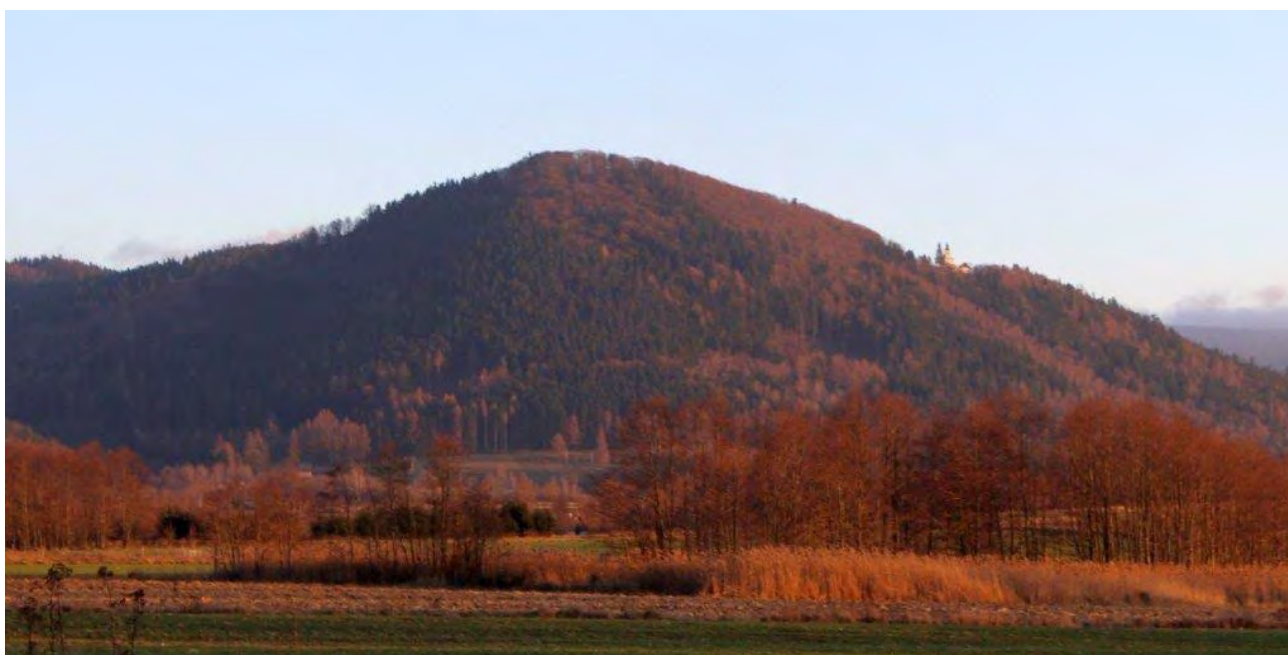


## 8.5 - Marianówka k/Bystrzycy Kł.

Miejsce i data instalacji: **murowana kapliczka domkowa (?) V 1935 r.**

*Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG); zob. AG, MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r., w: MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935, s. 174-176;; D. Pol, E. Hoffmann, Das Denatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz, [Lorsch 1995].*

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA umieszczonego na potrzeby ruchu pielgrzymkowego i turystycznego osób udających się do sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej (z Marianówki ok. 1,5 – 2 km; w poł. XVIII w. została tam przywieziona kopia cudownej figurki z głównego austriackiego miejsca pielgrzymkowego Mariazell, sanktuarium maryjnego trzech narodów), w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę coraz bardziej rozszerzonych kwerend i pogłębianych badań umacnia się w nas przeświadczenie że kopie obrazów MB MTA i świątyńki szensztackie powstawały w dobrze wybranych środowiskach i miejscach, strategicznych dla apostołatu, ruchu pielgrzymkowego i



turystycznego (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki turystyczno-pielgrzymkowe...).

## Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyńi 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932-grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekołeksje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyńi 1931-1940; Grupy RSZ Rekołeksje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tulowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekołeksyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Walszów k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #			O MTA (k prezbiterium)			
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** - obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

### Położenie miejscowości

MARIANÓWKA (niem. Mariendorf ) to wieś w powiecie kłodzkim w Polsce. Należy do miasta i gminy wiejskiej Bystrzyca Kł. (niem. Habelschwerdt), w odległości ok. ośmiu kilometrów na południowy wschód. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie należała do województwa wałbrzyskiego. Gdy idzie o struktury kościelne to przynajmniej od pocz. XVIII w. należy do katolickiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Idzikowie (w latach 1899-1929 duszpasterzował tu ks. prob. Franz Kuschel, a jego następcą był ks. prob. Heinrich Schwarzer; aktualnie urząd ten sprawuje ks. prob. mgr Edward R. Czarny). Siedziba katolickiej parafii Idzików, znajduje się na południu Kotliny Kłodzkiej przy drodze nr 392, która prowadzi z Bystrzycy Kł. do Stronia Śląskiego, natomiast Marianówka znajduje się przy drodze bocznej.



Jest to niewielka wieś, leżąca na południe od Idzikowa (niem. Kieslingswalde; dużej wsi łańcuchowej z XIII w.), w odległości 3 km, a zaledwie ok. 8-9 km od Bystrzycy Kł.) i Pławnicy, u zachodniego podnóża Iglicznej, w zakolu Pławnej, na wysokości około 430-520 m n.p.m. Wiejskie zabudowania ciągną się na znacznej przestrzeni w zakolu Pławnej i Szklarzynki, pomiędzy Idzikowem, a Pławnicą. Jest ona jedną z najmłodszych osad w tym regionie. Na terenie wsi zachowało się kilka domów mieszkalnych i mieszkalno- gospodarczych, przeważnie murowanych z XIX w. (prezentujących typ architektury charakterystyczny dla tej części ziemi kłodzkiej). W sumie zabytki Marianówki to niezbyt liczne kapliczki i krzyże przydrożne, pochodzące głównie z XIX w.<sup>1</sup> W centrum wsi znajduje się, największa gabarytowo, murowana kapliczka domkowa, wzniesiona na rzucie kwadratu z ostrosłupowym dachem. Wewnątrz, wokół skromnego ołtarza, umieszczono na ścianach liczne kopie obrazów sakralnych. To najprawdopodobniej, w niej w połowie lat 40-tych XX w. umieszczono kopię obrazu MB MTA (niestety nie zachował się on do dnia dzisiejszego).



### Dzieje wsi

MARIANÓWKA, podobnie jak, i cała ziemia kłodzka, po wojnach śląskich zakończonych w Hubertusburgu – traktatem pokojowym z 15 lutego 1763 r. przeszła pod panowanie Prus. Wieś powstała w roku 1796, na gruntach wydzielonych z majątku idzikowskiego. Jego właścicielem był pułkownik pruskiej, królewskiej kawalerii Gisbert Freiherr z Hemm i Hemmstein, w rozparcelowanym majątku stanowiącym przez Nową Wieś (niem. Neuwaltersdorf) i Konradów (niem. Konradswalde). Rok później nabył on dobra w Niederhof (k/ Ołdrzychowic Kł.), dzięki czemu wszystkie grunty Idzikowa (niem. Kieslingswalder) ponownie zostały połączone przez jednego właściciela. W 1794 r. sprzedał on Nowy Waliszów (niem. Neuwaltersdorf) oraz Konradów i zamieszkał w Idzikowie (Mittelhof – Kieslingswalde), gdzie w pobliżu swej rezydencji założył dwie kolonie: Nowa Wieś (niem. Neudorf) i Marianów (niem. Marienau). Po czym 5 sierpnia 1800 r. sprzedał je pruskiemu radcy Franz’owi Hofmann’owi z Żelazna (niem. Eisersdorf). Wieś Marianówka została założona ok. 1900 r. przez połączenie dwóch kolonii: Nowa Wieś i Marianów.



Pod koniec XIX w. Marianówka rozwinęła się jako miejscowość letniskowa. Spore znaczenie dla rozwoju wsi miała obsługa pielgrzymów idących do MB Śnieżnej - na Górę Igliczną. Przy czym biegnąca, przez wieś droga i szlak pielgrzymi, na całym odcinku, tzn. ok 2,5 km ma zaledwie kilka obiektów małej architektury sakralnej. Po roku 1945 wieś była znacznie słabiej zaludniona, ale utrzymała charakter rolniczo-letniskowy. Marianówka nadal jest bazą wypadową na Śnieżnik, Czarną Górę oraz do Międzygórza, a punktem wyjścia do sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej. Przez Marianówkę przechodzą dwa szlaki turystyczne: szlak turystyczny czerwony z Wilkanowa na Igliczną oraz szlak turystyczny żółty z Bystrzycy Kłodzkiej na Górę Igliczną - ok. 14 km (w tym 2,5 przez samą Marianówkę). Przy drodze z Marianówki do Szklar znajduje się ubezpieczona skała wspinaczkowa. W roku 1939 Marianówka miała 137 mieszkańców, a obecnie tylko 66 (dane z III 2011 r.).

### Sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej

Przypomnijmy, GÓRA IGLICZNA to mała osada leżąca w Masywie Śnieżnika, na południowym stoku Iglicznej, około 300 m poniżej szczytu, na wysokości około 750-780 m n.p.m. (w powiecie kłodzkim, w gminie Bystrzyca Kł.). Góra Igliczna zwłaszcza od dwóch stuleci była celem pielgrzymek do kopii figurki MB pochodzącej z Mariaszell (czyli z głównego sanktuarium Austrii z XII w. i jednego z najstarszych w Europie). Do 1742 r. był to główny cel pielgrzymek mieszkańców ziemi kłodzkiej - Czechów, Niemców i Polaków (niestety po zagarnięcia Śląska, pruska granica



<sup>1</sup> Przy jednym z rozstajów dróg znajduje się niewielkich rozmiarów drewniana kapliczka skrzynkowa z pocz. XXI w.



uniemożliwiła te praktyki). Po roku 1750, kiedy to mieszkaniec Wilkanowa, na buku po szczycie Iglicznej umieścił kopię figurki MB przywiezioną z Mariazell, w miejscu obecnej osady, istniała już drewniana kapliczka. Góra Igliczna szybko zasłynęła z uzdrowień doznanych za przyczyną MB Śnieżnej. W 1777 r. odnotowano pierwsze potwierdzone uleczenie. W 1781 r. rozpoczęto budowę sanktuarium maryjnego. W 1821 r. kościół powiększono i utworzono Drogę Krzyżową, wiodącą na szczyt góry. W tym samym czasie wzniesiono plebanię, a w 1880 r. gospodę dla pielgrzymów (zob. zdjęcie po prawej: źródło: swidnica24.pl). W 1950 r. w budynku gospody utworzono schronisko „Na Iglicznej”.

Należy tu zauważyć, że w Masywie Śnieżnika (k/Międzygórze) czczona jest, kolejna na Dolnym Śląsku, niewielka figurka MB „Przyczyny Naszej Radości – MB Śnieżna”. Ma zaledwie 39 cm wysokości i jest wyrzeźbioną w drewnie lipowym ludową repliką MB z Mariazell. Zarazem jest to, jedyny w diecezji świdnickiej, wizerunek koronowany osobiście przez św. Jana Pawła II (21 VI 1983 r.; nb. Słowiański Papież – jako duszpasterz i kardynał wielokrotnie odwiedzał to sanktuarium, m.in. w 1955 i 1968 r.). Ze szczytu Iglicznej można oglądać piękną panoramę ziemi kłodzkiej, z górującymi nad kotliną Czarną Górą i Śnieżnikiem. Do sanktuarium na Iglicznej od zarania jego istnienia prowadzą szlaki z Międzygórze, Bystrzyca Kł., Długopola-Zdroju i Stronia Śląskiego.

Należy tu zauważyć, że Bystrzyca Kł. i okoliczna część Kotliny Kłodzkiej, po osłabieniu m.in. na skutek wojen husyckich, w latach 20. XVI w. przyjmowała luteranizm (wykluczający kult maryjny i orędownictwo świętych patronów). Po 1540 r. ewangelicy stanowili większość wśród mieszkańców miasta. W 1548 istniała tu gmina ewangelicka z pastorem J. Tyrannem z Ząbkowic Śląskich, a w 1564 r. przejęli oni kościół parafialny. W okresie reformacji w regionie rozwinął się zarówno radykalny ruch anabaptystów (tzw. nowochrześciców), jak i schwenkfeldystów (wyznawcy doktryny religijnej Kaspara Schwenkfelda \*1489 +1561; którzy po 1725 r. przesiedlili się na Górne Łużyce, do miejscowości Herrnhut (aktualnie w powiecie Görlitz), a w latach 1731–1737 wyjechali do Pensylwanii). Przypomnijmy, że teologia szwenkfeldystów zawiera elementy pietyzmu, anabaptyzmu i monofizytyzmu.

### Kopia obrazu MB MTA w przydrożnej kapliczce

W dokumencie archiwalnym przechowywanym w Schönstatt czytamy: *„Mai 1935. MTA-Bildstock in Mariendorf / Krs. Habelschwerdt. Der Bildstock in Mariendorf (Kreis Habelschwerdt), enthielt ursprünglich das Bild von der Mutter Gottes der Immerwährenden Hilfe. Im Mai dieses Jahres wurde durch eine Mitarbeiterin in Habelschwerdt dieses Bild gegen das MTA-Bild eingewechselt. Das Bildstöckchen steht am Wege nach dem Wallfahrtskirchlein Maria Schnee. Unsere Ligistin versucht, ihren Bekanntenkreis mit der Welt, die hinter diesem Bilde steht, bekannt zu machen“*.



Z powyższego źródła otrzymujemy ważną wiadomość, że w małej podgórskiej wsi Marianówce (w gminie Bystrzyca Kł.) przy szlaku wiodącym do sanktuarium MB Śnieżnej na Górze Iglicznej, istniała przydrożna kapliczka, w której najpierw znajdował się obraz MB Pomocy Nieustającej (propagowany zwłaszcza przez OO. Redemptorystów, którzy mieli swój klasztor słynnym czeskim miejscu pielgrzymkowym Králíky, oddalonym zaledwie o ok. 20 km). W maju 1935 r., członkini szensztackiej Ligi Kobiet w Bystrzyca Kł., z myślą o zakomunikowaniu duchowości związanej z MB MTA szerokiemu gronu pielgrzymów i osób wędrujących tym szlakiem, umieściła w kapliczce kopię obrazu MB Trzykroć Przedziwnej (na zdjęciu ks. T.F. po lewej, kapliczka z 1781 r.

prawdopodobne miejsce instalacji kopii obrazu MB MTA w Marianówce).

### Refleksje nad genezą i wymową prezentowanej kapliczki

- 1) - Dla pogłębionej hermeneutyki powyższych faktów, jest ważnym aby nie stracić z oczu eklezjalno - pastoralnego celu, sformułowanego przez ks. Józefa Kentenicha SAC dla erygowanego w 1914 r. Ruchu Szensztackiego. Był coraz bardziej dookreślany w obliczu mega zagrożenia ze strony niemieckiego nazizmu oraz totalitarnych i ateistycznych rządów Adolfa Hitlera (lansujących nowego zbawiciela i zakłamujących prawdę o człowieku), na rzecz ratowania chrześcijańskiej kultury duszy w narodzie niemieckim oraz budowania i umacniania jedności Kościoła katolickiego. Niezwykle doniosłym i proroczym krokiem Założyciela RSZ (istniejącego od niespełna 20 lat i to w dramatycznym okresie dwóch wojen światowych) była decyzja na to by

tożsamość chrześcijańską i kulturę narodu niemieckiego ratować i pogłębiać poprzez wyjątkowo dojrzałą kulturę życia codziennego Maryi – najdoskonalszego wzoru człowieka nowego. Była to propozycja wcielania w życie codzienne relacji trynitarnych, których MB Trzykroć Przedziwna jest najwyższym wzorem oraz najpotężniejszą orędowniczką i obrończynią (jako Potężna Niewiasty Apokalipsy). W ten sposób ks. Kentenich SAC podkreślał prawdę, że wysoka kultura relacji, od Trójjedynego Boga Miłości poczynając, jest kształtem człowieczeństwa i drogą prowadzącą do jego pełnej realizacji. Nawiązywał on do starożytnej zasady ewangelizacji przez kulturę (zob. min. dewiza z III w.: „duszą kultury, jest kultura duszy”), zarazem wyprzedzał Sobór Watykański II i w proroczy sposób wpisywał się w nurt nauczania, tak biskupa Karola Wojtyły, jak i św. Jana Pawła II głoszącego, że „**Człowiek to ten, który tworzy kulturę, który potrzebuje kultury, który dzięki niej sam się tworzy**”<sup>2</sup>. Bowiem celem życia człowieka jest sam Bóg. I tylko Ten, który „jest Miłością” może człowieka wprowadzić w pełnię Swego życia, która będzie zarazem pełnią jego człowieczeństwa; pełnią, ku której powinna człowieka wszelka kultura prowadzić. Jej alternatywą jest śmierć jako antykultura. Cywilizacja śmierci od kilku wieków z coraz większym impetem i systemowością uderzała, i to nie tylko w Europie, w cywilizację chrześcijańską. Wiek XX był tego smutnym i niechlubnym przykładem.

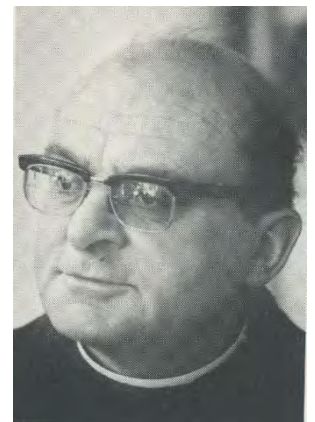
W konsekwencji, temu celowi podporządkowane zostało istnienie placówek szensztackich sióstr (erygowane w 1926), jak też wspólnot szensztackich duszpasterzy (zakonnych i diecezjalnych), stowarzyszeń szensztackich kobiet, dziewcząt i mężczyzn – typu Liga Kobiet, wreszcie systemowo realizowane programy całorocznego apostolatu, jak m.in. w: 1932 – *Maryjny Rok Kapłanów*”, w 1934 – *„Maryjny Rok Ludu Bożego”*...

2) - Otóż obok dotychczas znanych swoistych centrów szensztackiego apostolatu eklezjalno-maryjnego, powstawały one w miejscu m.in.: częstych wizyt i konferencji samego Założyciela ks. Józefa Kentenicha SAC (Wrocław, Ząbkowice, Kietrz, Zakrze..); placówek księży pallotynów (od 1919 r – Ząbkowice, a od 1931 r. – Kietrz); placówek sióstr szensztackich (w l. 1932-35 – Zakrze, a w l. 1937-1945 Ząbkowice); miejscowości istnienia i apostolatu szensztackich grup (m.in. Związek Apostolski, Liga Kobiet: Ząbkowice 1932 -; Bystrzyca Kł. 1935 -; Lewin Kł. 1935-....

3) Trzeba w tym miejscu odnotować fakt, że duszpasterskie oddziaływanie ząbkowickich pallotynów było owocne gdy idzie o rozszerzanie kultu MB MTA w pobliżu miasta Ząbkowice, w regionie Bystrzycy Kł., ale także w Wambierzycach i okolicy Nowej Rudy (m.in. Słupcu i Ludwikowicach). Z kolei pallotyni z placówki w Kietrzu wnieśli swój wkład m.in. w okolicy Niemodlina, Świdnicy...

4) W kręgu wychowanków i bliskich współpracowników Założyciela RSZ, wyrosli niezwykle aktywni propagatorzy szensztackiej duchowości, którzy działali tak na ziemi kłodzkiej, jak i na czeskim pograniczu: m.in. ks. F. Kastner SAC, ks. J. Fischer SAC.

5) Należy w tym miejscu zauważyć fakt, iż w grupie 44 kapłanów zakonników urodzonych na ziemi kłodzkiej, znajdujemy aż ośmiu niemieckich pallotynów (północnej – limburskiej



provincji eryg. w 1892 r.). Byli to kolejno (według daty urodzenia): Karl Stehr (\*30 III 1881 Kłodzko – Glatz +3 VII 1948); **Ferdinand Kastner** SAC (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Alfons Hoffmann** SAC(\*12 IX 1900 Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. – Altwaltersdorf; + 5 V 1933 Limburg; zob. zdjęcie, po lewej); Rudolf Groß (\*5 VII 1897 Wambierzyce – Albendorf; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); Alfons Volkmer (\*24 IX 1910 Kłodzko – Glatz + 5 III 1974) i **Heinrich Tobes** SAC (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. – Lichtenwalde; prymicje 27 XII 1939; +16 VIII 1959). Ponieważ duchowość RSZ przez wiele dziesięcioleci była traktowana, i w tej prowincji, jako szczególna forma pallotyńskiego apostolatu, to bardzo często potwierdzają dzieje RSZ, że wspomniani pallotyni odwiedzając swoje

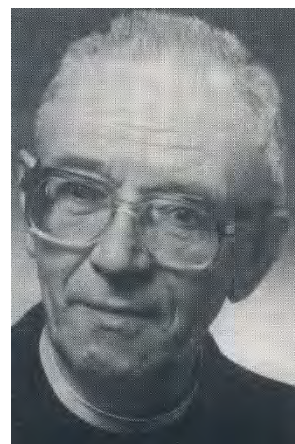
<sup>2</sup> Zob. K. Wojtyła, *Chrześcijanin a kultura*, „Znak” 10 (1964) s. 1154. Na temat Jana Pawła II koncepcji kultury por. też: S. Kowalczyk, *Koncepcja kultury Jana Pawła II*, „Zeszyty Naukowe KUL” 39 (1996), nr 1–2, s. 3–17.

małe ojczyzny, przyczyniali się zarówno do powstania grup szensztackich, jak i instalacji obrazów MB MTA w kościołach i kapliczkach przydrożnych.

Z całą pewnością można mówić o tego typu inicjatywach w przypadku ks. dra F. Kastnera SAC (ma on niepodważalne zasługi w powstaniu Ligi Kobiet w Lewinie Kł. i instalacji obrazu MB MTA w przydrożnej kapliczce Trójcy św. na granicy tegoż miasta. To samo można o nim powiedzieć gdy idzie o instalację obrazu MB MTA zarówno w kościele św. Katarzyny Al. na Zakrzcu, jak i w Starym Waliszowie (tu wychwalał urodzonego w tej wsi młodego pallotyna ks. Alfonsa Hoffmanna (\*1900 + 1933 Limburg, zmarł na zapalenie płuc) jako gorliwego czciciela MB MTA.

Ponadto z filii Długopola Górnego - z wsi Poręby - pochodził młody pallotyn ks. Heinrich Tobes SAC (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł.; prymicje 27 XII 1939; +16 VIII 1959), wobec faktu istnienia w tamtejszym kościele (na ścianie nawy, a tuż przed prezbiterium) szensztackiego kącika z obrazem MB MTA, rodzą się pytania: czy była to jego zasługa, czy też innego pallotyna, albo kolejny efekt wpływu bystrzyckiego grona osób należących do Związku Apostolskiego i Ligi Kobiet, tak jak i w Marianówce oraz w Starym Waliszowie?

- 6) Powstaje też pytanie o związek szensztackiego kącika kapliczki w Marianówce z osobą niedosłzłego doktora **ks. Konrada Leister'a** (\*9 II 1908; *na zdjęciu po prawej*). Bowiem od 1938 r. pełnił on urząd proboszcza w pobliskich Wójtowicach (niem. Voigtsdorf, niedaleko od Bystrzycy Kł.), a oddalonych o ok. 12 km od Marianówki i ok. 20 km od Długopola Górnego. Co więcej, w 1935 r. w Lewinie (na granicy z Jarkowem) instalując w kapliczce obraz MTA wygłosił on konferencję o dziejach RSZ i Przymierzu Miłości z MB MTA. Przy tym był przyjacielem członka RSZ - ks. Gerharda Hirschfeldera, i to od czasów studiów teologicznych (często jest dostrzegany na zachowanych fotografiach). Co prawda był młodszy wiekiem, ale święceniami o rok starszym. Po śmierci Kłodzkiego Duszpasterza Młodzieży opracowywał i publikował cenne świadectwa na jego temat..



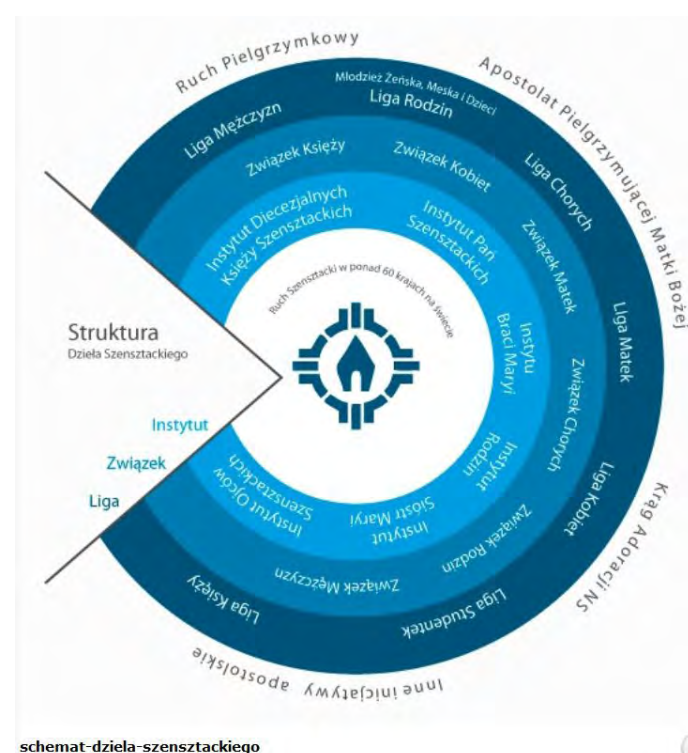
- 7) Na koniec warto podkreślić, że członkowie RSZ z Bystrzycy Kł. uczynili bardzo trafnie i roztropnie umieszczając obraz MB MTA w Marianówce, na często uczęszczanym szlaku pielgrzymkowym i turystycznym, podobnie jak to miało miejsce i w samym Karłowie (kapliczka z obrazem MB MTA istniała w pobliżu wejścia na Szczeliniec Wielki). Dodajmy, że z tego szlaku pielgrzymiego korzystał w latach 1939-1941 także ks. Gerhard Hirschfelder jako wikariusz Bystrzycy Kł. (udając się do sanktuarium MB Śnieżnej indywidualnie, albo z młodzieżą parafialną, czy też całej ziemi kłodzkiej). Tu w naturalny, logiczny i oczywisty sposób rodzi się pytanie, czy ks. Hirschfelder zetknął się z RSZ jeszcze przed 1939 r., czy dopiero podczas pełnienia posługi wikariusza w Bystrzycy Kł? Oraz czy dopiero tutaj otrzymywał szensztackie publikacje, które w inteligentny sposób, z wycuciem pedagogicznym i duszpasterskim proponował wybranym wychowankom?
- 8) Co więcej, z Bystrzycy Kł. ks. Gerhard Hirschfelder pielgrzymował także do przygranicznego, czeskiego miejsca pielgrzymkowego Králiky. Udając się przez Domaszków i Międzylesie należało pokonać ok. 25 km. Przypomnijmy więc, że tamtejsza i dawna Łysa Góra, dzięki działalności biskupa - i králickiego rodaka - Tobiáša Jana Beckera (1649–1710) zmieniła się w latach 1696–1710 na Górę Matki Bożej. W efekcie nad niewielkim miastem Králiky do dzisiaj dominuje góra Matki Bożej (czes. Hora Matky Boží). Na jej szczycie znajduje się monumentalny kompleks pielgrzymkowy. Tzn. świątynia z krúžgankami, do której prowadzą maryjne schody (z miasta można dojść aleją z przydrożnymi ozdobnymi kapliczkami). W skład jednego z najczęściej odwiedzanych miejsc świętych w tym regionie wchodzi: klasztor oo. Redemptorystów (kustoszy sanktuarium i ludowych misjonarzy), kościół pielgrzymkowy z krúžgankami, unikatowa kaplica Świętych Schodów oraz Dom Pielgrzyma. Na miejscu można zobaczyć piękne widoki na okolicę. Tutejszy kompleks



sakralny należy obecnie do najlepiej utrzymanych miejsc pątnicznych w Republice Czeskiej. Natomiast pięcioletnie miasto Králíky jest oczywistym centrum regionu turystycznego Králický Sněžník (Śnieżnik). Ponadto z pobliskiej wieży widokowej na górze Val, można zakosztować widoku z wysokości 22 m na masyw Śnieżnika, areal pątniczny na Górze Matki Bożej, Wyżynę Bukovohorską z Suchym Wierchem, Park Przyrodniczy Jeřáb i panoramę Jeseníków.

## Poscriptum – rozwój szensztackiego ruchu pielgrzymkowego na ziemi kłodzkiej

Międzynarodowy Ruch Szensztacki (RSZ; eryg. 18 X 1914 r.) jest organizmem łączącym różnorodne instytuty, związki, ligi, stany i zawody. Duchową siłą ożywiającą, według O. Założyciela - księdza Józefa Kentenicha (\*1885 +1968), jest trojakiemu rodzaju siła jednocząca: 1) - sanktuarium w Szensztat; 2) - przymierze miłości; 3) - jedność idei. Pierwszą



siłą jest kapliczka szensztacka jako pierwotne sanktuarium Ruchu. To miejsce zespala wszystkich członków i daje poczucie zadomowienia. Przymierze miłości zawarte z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną jest kolejnym czynnikiem jednoczącym członków ze sobą i z założycielem. Trzecim czynnikiem jednoczącym jest jedność idei wypracowanych przez Ruch, zmierzających do religijno-moralnej odnowy świata w Chrystusie przez Maryję. Międzynarodowy Ruch Szensztacki jest religijno-moralnym ruchem odnowy, mającym aprobatę kościelną i pielęgnowanym w ramach Kościoła katolickiego. Cel jaki sobie zakłada, to doprowadzenie świata w Jezusie Chrystusie do Boga Ojca. Założyciel RSZ - o. Józef Kentenich, następująco określił zadania dla członków Ruchu wynikające z zawartego przymierza: *"Nasze zadanie, jako narzędzi Maryi, polega na tym, by uważnie badać plany Boga i poświęcać się im bez zastrzeżeń, nawet wtedy, gdy trzeba wkroczyć w ciemności... i nie tylko wtedy, lecz zwłaszcza wtedy"*.

RSZ jest przede wszystkim ruchem życia, to znaczy nie poprzestaje na głoszeniu wielkich idei, lecz znacznie większy nacisk kładzie na praktyczne zastosowanie idei w życiu codziennym (św. Jan Paweł II: „wysoka miara życia codziennego”). Mało wymaga jeśli chodzi o zewnętrzne formy i ćwiczenia. Nie żąda żadnych obowiązkowych modlitw czy ofiar. Dużo wymaga jeśli chodzi o postawy moralne i usposobienie. Potrzebuje ludzi, którzy nastawiają swe pragnienia i dążenia na wielkie ideały i najwyższe cele, a pragną je urzeczywistnić nie na skutek zewnętrznego nacisku, lecz z wielkoduszności i dobrowolnego własnego działania w przymierzu miłości z Matką Bożą. Szensztat pragnie pomóc w odnowieniu świata wzywając jednostki do samodzielnego wychowania siebie według tego idealnego obrazu, jaki Bóg miał o każdej jednostce oraz do zdobywania otoczenia dla Boga. Niemal każdy członek Ruchu przyjął za swój, zwyczaj odmawiania rano i wieczorem przed obrazem MTA modlitwy: *„O Pani moja i Matko moja, Tobie poświęcam się całkowicie. Ofiaruję Ci dzisiaj mój wzrok, mój słuch, moje usta, moje serce i całą (całego) siebie bez żadnych zastrzeżeń. A jeżeli już do Ciebie należę, o dobra Matko, to proszę Cię, strzeż mnie jako Twojej własności i Twojego dobra. Amen”*.

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej jest jedną z inicjatyw Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, który powstał 18 października 1914 r. w Schönstatt koło Koblenz (Niemcy) poprzez zawarcie przymierza miłości z Matką Trzykroć Przedziwną przez Ojca Józefa Kentenicha oraz Jego wychowanków. Założyciel kierując się głęboką wiarą i duchem modlitwy, był przekonany, że Matka Boża chce z tego miejsca wychowywać nowych, żyjących Ewangelią ludzi.

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu, to duszpasterska inicjatywa Ruchu Szensztackiego, a zarazem zdrowa forma pobożności ludowej i jeden z wyrazów nowej Ewangelizacji. Został zapoczątkowany w 1950 r.

w Santa Maria<sup>3</sup> (w centralnym regionie Rio Grande do Sul) w południowej Brazylii, przez Sługę Bożego diakona Jana Luiza Pozzobona (\*1904 +1985)<sup>4</sup> oraz ks. Józefa Kentenicha. To w Santa Maria, a dokładnie w filii szensztackiej świątynki w dniu 15 kwietnia 1948 r. Założyciel RSZ powiedział: „*Weźcie obraz Matki Bożej i dajcie jej honorowe miejsce w waszym domu. To miejsce stanie się miniaturą sanktuarium, gdzie ten łaskami słynący obraz dowiedzie mocy swojego działania poprzez stworzenie świętej rodziny i formowanie świętych członków jej rodziny*”. Ks. Kentenich pragnął ożywić życie religijne parafii, poprzez kontakt rodzin z szensztackim sanktuarium. Konsekwentnie zabiegał, aby rodziny jednoczyły się pomiędzy sobą przez wspólne pielgrzymki i spotkania, by żyły według ewangelicznych ideałów życia rodzinnego oraz wspierały się w wierze i miłości wzajemnej. Obecność Maryi inspirowała do wspólnej modlitwy rodzinnej oraz odkrywania Boga w codzienności życia

Diakon Jan Pozzobon przez prawie 35 lat praktykował odwiedziny rodzin z kopią obrazu Matki Trzykroć Przedziwnej (w formie pierwotnego sanktuarium szensztackiego). Starał się głosić cześć Maryi, zachęcając rodziny do modlitwy różańcowej i odwiedzania szensztackiego Sanktuarium. Pragnął, aby łaski płynące z Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu w Santa Maria dosięgły i umocniły wiele rodzin

Oznaką przynależności do ruchu pielgrzymkowego jest: a) - regularne pielgrzymowanie do sanktuarium, b) - zawarcie przymierza miłości<sup>5</sup>, c) - zmierzanie do świętości na co dzień. Pielgrzymki do sanktuariów szensztackich zwykle nie są inicjatywami masowymi. Odbývają się w małych grupach otoczonych indywidualną opieką. Dla wielu, takim

dniem mobilizującym do nawiedzenia sanktuarium jest 18-ty dzień każdego miesiąca zwany „Dniem Przymierza” (18 października 1914 r. jest historyczną datą zawarcia pierwszego przymierza miłości z MTA).



Na Starym Kontynencie Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej (AMBP) „ożył” z nową siłą w 2000 r. i stał się jedną z najbardziej znanych form nowej ewangelizacji. W Polsce zadomowił się ok. 1998 r.<sup>6</sup>. O powojennym rozwoju RSZ na Opolszczyźnie można mówić już od roku 1982<sup>7</sup>. Natomiast w historii młodej diecezji świdnickiej (jedna z trzech w metropolii wrocławskiej, została ustanowiona 25 marca 2004 r.), spoglądając zwłaszcza przez pryzmat AMBP, to dopiero po roku 2009 możemy mówić o jego dynamicznym rozwoju. Jak to ukazuje poniższa tabela jego wyznacznikiem jest powstanie pierwszych trzech kręgów<sup>8</sup>

<sup>3</sup> W Santa Maria znajduje się Sanktuarium MB MTA, będącej kopią sanktuarium w Schönstatt (aktualnie takich miejsc jest na świecie ponad 200).

<sup>4</sup> Jan Pozzobon (\* 1904 +1985; trzeci z dziewięciu braci) syn włoskich emigrantów, kupiec i rolnik, od 1927 r. mąż, a następnie ojciec siedmiorga dzieci. Był to człowiek niezwykle pomysłowy i oddany Kościołowi (przez pewien czas studiował w pallotyńskim seminarium. W swojej rodzinnej miejscowości w Santa Maria przez dwa lata pracował przy budowie domu rekolekcyjnego i sanktuarium szensztackiego. Tam też, w 1948 r. przy okazji wmurowania kamienia węgielnego poznał o. Józefa Kentenicha SAC, założyciela Ruchu Szensztackiego. Wywarł on na Pozzobonie tak ogromne wrażenie, że 11 kwietnia 1948 r. zawarł przymierze miłości z Maryją. Następnie zdecydował się wstąpić do powstającej wówczas pierwszej męskiej grupy szensztackiej. Z czasem przyjmuje też święcenia diakonatu, które umożliwiły mu roznoszenie Eucharystii do chorych. Zanim jednak to nastąpi, Pozzobon w 1950 r. włącza się w inicjatywę szensztackich rodzin z Santa Maria, które zaproponowały, by z okazji Roku Świętego rozpocząć nawiedzenie domów przez obraz Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej. Zafascynowany owocami peregrynacji, licznymi nawróceniami i rozwiązaniem wielu problemów proponuje, by trwającą dwa miesiące wędrówkę sanktuarium kontynuować. W tym celu Pozzobon w 1952 r. składa obietnicę, że codziennie przez dwie godziny będzie do wyłącznej dyspozycji Matki Bożej. Z szensztackim wizerunkiem Maryi zaczyna odwiedzać rodziny, szpitale, szkoły, więzienia i parafie. Przez 35 lat przemierzył ponad 140 tys. km głosząc orędzie przymierza z Maryją, najlepszą wychowawczynią życia. Jego praca szybko przynosi owoce, a on sam zyskuje szacunek i uznanie ludzi. Z czasem coraz więcej Brazylijczyków chciało doświadczyć cudownego działania Matki Bożej. Sporządzono więc mniejsze kopie obrazu. Ludzie zaczęli tworzyć 30-osobowe kręgi i przekazywać sobie wizerunek. Idea przeniosła się do Argentyny, a potem do Europy. Zob. m.in. <https://szensztat.pl/wazne-postacie-ruchu/>.

<sup>5</sup> Zawarte przymierze miłości jest dla członków Ruchu Szensztackiego drogą wymagającą wspólnego wysiłku oraz całkowitego zawierzenia i oddania się Matce Bożej. Na tej drodze każdy może dojrzewać do pełni chrześcijaństwa, do świętości, do czego szczególnie wzywa Jan Paweł II.

<sup>6</sup> Obecnie Matka Boża MTA pielgrzymuje po ponad 34 polskich diecezjach. Apostolat jest znany w ok. 500 naszych parafiach. W diecezji siedleckiej istnieje około 130 kręgów.

<sup>7</sup> Działalnością apostołską zajmowała się Siostra Maria Osińska. W tym to roku powstaje pierwsza grupa rodzin szensztackich przy katedrze opolskiej. Tworzą się małe wspólnoty matek szensztackich i młodzieży żeńskiej. Powstają pierwsze sanktuaria domowe.

<sup>8</sup> Krąg powinien liczyć 15 osób, ale na początku może w nim być dziesięciu chętnych. Grupa uroczystie otrzymuje obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Każdy z jej członków gości u siebie Matkę Bożą przez dwa dni. W ten sposób Maryja odwiedza w ciągu miesiąca każdego, kto należy do kręgu. Obraz-kapliczka jest przekazywany według wcześniej sporządzonej listy. Rozszerza się przeświadczenie że AMBP jest wspólnotą dla ludzi zapracowanych.

AMBP na ziemi kłodzkiej, konkretnie w Bystrzycy Kłodzkiej (2009 r.)<sup>9</sup> (nb. każdy krąg stanowi 10 osób – kobiet i mężczyzn). Od roku 2015 istnieją one także w: Międzyzlesiu (4), Długopolu Górnym (3), Starym Waliszowie (3) oraz w Polanicy-Zdroju (3). Aktualnie w diecezji świdnickiej jest czynnych 35 kręgów (powyżej, na zdjęciu S. M. Damiany Czogała ISSM – wnętrze świątynki MB MTA w Ząbkowicach Śl. w trakcie spotkania przedstawicieli AMBP).

AMBP przyjął się w wielu wspólnotach i ruchach. Matkę Bożą w swoich domach goszczą m.in. członkowie kół różańcowych, Domowego Kościoła, Legionu Maryi i Odnowy w Duchu Świętym. Komunikowane są liczne świadectwa mówiące o tym, jak Matka Pielgrzymująca integruje rodziny, wspólnoty i miejscowości. Ludzie medytują i upodobniają się do MB MTA, i w konsekwencji otwierają się na innych i na Trójjedynego Boga Miłość.

Parafie								DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ:	
Lp.	Miejscowość:	Wezwanie:	Dekanat:	Proboszcz/adm.	Nazwisko:	Od roku:	Kręgów: 35		
1	Bystrzyca Kłodzka	św. Michała Arch.	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Stefan Smoter	2009: 3 kręgi	6 kręgów		
2	Stary Waliszów	św. Wawrzyńca	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Krzysztof Krauzowicz	2015:	3 kręgi		
3	Międzyzlesie	Bożego Ciała	Międzyzlesie	Ks. Prob.	Wojciech Baliński	2015:	4 kręgi		
4	Długopole Górne	św. Apost. Piotra i Pawła	Międzyzlesie	Ks. adm.	Kluadiusz Wollek	2015:	2 kręgi		
5	Polanica-Zdrój	Wniebowzięcia NMP	Polanica-Zdrój	Ks. Prob.	Antoni Kopacz	2015:	3 kręgi		
6	Ząbkowice Śląskie	Najśw. Serca PJ	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Tadeusz Beśniak	2015:	2 kręgi		
11	Zwrocław - Bobolice	św. Piotra i Pawła	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Krzysztof Ziobrowski	2015:	1 krąg		
6	Stupice - Oleszna	św. Michała Arch.	Dzierżoniów	Ks. Prob.	Marek Mielczarek	2015:	1 krąg		
9	Wiry	św. Michała Arch.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Adam Woźniak	2012:	6 kręgów		
5	Mysłaków	Św. Katarzyny Dz. i Męcz.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Tadeusz Karasiewicz	2015:	3 kręgi		
3	Kaczorów	św. Mikołaja	Bolków	Ks. adm.	Piotr Mycan	2015:	4 kręgi		
Moderatorka: s. M. Katarzyna Antolak ISSM i od 2015 r. s. M. Damiana Czogała ISSM							R= 35		



<sup>9</sup> Pani Maria Mielnik (przedstawicielka lokalnej grupy szentszackiej) z Bystrzycy Kłodzkiej, od wielu lat pielgrzymuje do Opola-Winowa – Sanktuarium Trzykróć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szentsztatu. Często prowadzi do tego miejsca cały autokar pielgrzymów z ziemi kłodzkiej. W dniu 7 września 2019 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, na Winowskie Wzgórze wraz nią przybyli tu pielgrzymi z kilku parafii ziemi kłodzkiej: z Bystrzycy Kłodzkiej, Długopola Górnego, Międzyzlesia, Polanicy Zdrój i Waliszowa, a także z parafii Wiry k/ Świdnicy (wraz z ks. proboszczem Adamem Woźniakiem).





W taki oto sposób, w miejscach lokalizacji pierwszych szensztackich kącików, otwieranych w kaplicach Dolnego Śląska w okresie międzywojennym (czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej, z powodu neopogańskiej III Rzeszy, kierowanej przez owładniętego okultyzmem kanclerza Adolfa Hitlera – pseudo mesjasza), obecnie na progu XXI w. apostołat RSZ przeżywa swoje odrodzenie i coraz bardziej dynamicznie się rozwija.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ: S. M. Damiana Czogała ISSM.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- M. Noras, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- A. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce, Świder 2006.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- E. Monnerjahn, Kentenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kentenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheligen, Verlag Ferdinand Schöningh 1945.
- Szensztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szensztacka, 15).
- B. Migacz ISSM, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL, Lublin 2017.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012).
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, W kraju Pana Boga – źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzko 2010<sup>2</sup>, s. 271-298.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, (neu bearb. von D. Pohl), Bd. 4, , Köln 2001, s. 171–203.
- Al. Bach, Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glaz, Breslau 1841.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- K. Hoffmann, Alfons Hoffman SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 63-64.
- Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red.) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912.
- Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, 1964, 1971, 1979.
- Schematyzm Diecezji Świdnickiej 2010.
- J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982, s. 19-20.
- Dehio-Handbuch der Kunstdenkmäler in Polen Schlesien, München - Berlin 2005, s. 871.
- G. Heinze (i inni), Wspomnienia o Starym Waliszowie [org. niem. Erinnerungen an Altwaltersdorf, 1995], t. J. Syposz Bystrzyca Kłodzka 2018.
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, neu bearbeitet von Dieter Pohl, Bd. 4, Köln 2001.

- Słownik geografii turystycznej Sudetów, Marek Staffa (redakcja), T. 16: Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Warszawa 1993.
- Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie, Góry Złote, Krowiarki, Jelenia Góra 2005.
- W. Brygier, T. Dudziak, I. Chomiak, Ziemia Kłodzka, Pruszków 2010.
- Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, praca zbiorowa, t. 2; K-M, Kłodzko-Nowa Ruda 2010.
- M. Karolczuk, Polska – Przewodnik Pielgrzyma, Wyd. AA Kraków 2017<sup>2</sup>, s. 476-477.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, "Świdnickie Studia Teologiczne" IX(2012), s. 509-514.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej IV 1929).



## 8.6 - JARKÓW k/ Lewina Kł.

Data instalacji: **20 VIII 1935 r. - Obraz MB MTA w przydrożnej kapliczce Trójcy Św. z k. XIX w.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG)*; zob. AG, *MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r.*, w: *MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935*, s. 174-176; wywiad Autora przyczynku z: ks. drem W. Rusinem byłym prob. w Dugopolu Górnym, z Panem M. Houszko – sołtysem Jarkowa oraz z najstarszymi mieszkańcami Jarkowa X-XI 2019; *Bayreuth(D): Bundesarchiv – Lastenausgleicharchiv – mapa Jarkowa i spis mieszkańców z 1937 r.*; W. Mader, *Chronik der Stadt Lewin, Lewin 1903<sup>2</sup>*; *Aus der Geschichte der katholische Pfarrkirche zu Lewin*, w: „*Arnestus Kalender 1930*”, s. 92-94; *Archiwum parafii kat. Lewin Kł.: Kronika parafii św. Michała Archaniola w Lewinie Kłodzkim* [1977-]; D. Pol, E. Hoffmann, *Das Dekanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz*, [Lorsch 1995]; *Jarków*, w: *Góry Stołowe, pod red. M. Staffy t. 13 Warszawa-Kraków 1992*, s. 105-106; R. Welzel, *Jarków powiat kłodzki*, 2007.

W znacznej mierze rozwój RSZ był jednak dziełem charyzmatycznego Założyciela (ks. Józefa Kentenicha SAC. Od 1919 r. z niezwykłą determinacją, wiarą, inteligencją i pasją poświęcał się tej życiowej misji. Odbýwał liczne podróże apostołskie, wygłaszał konferencje i rekolekcje. W konsekwencji przed wybuchem II wojny światowej RSZ poznał każdy niemiecki kardynał i biskup, a uczestnikiem konferencji i rekolekcji ks. Kentenicha był co trzeci niemiecki kapłan.

W tym procesie nie sposób nie docenić najbliższych współpracowników ks. Kentenicha SAC. M.in. ks. J. Fischera SAC, ks. A. Eise SAC, ks. dra F. Kastnera SAC - wywodzącego się z ziemi kłodzkiej (i to z parafii Lewin Kł., który do 1959 r. był nawet głównym moderatorem RSZ, po czym za kadencji ks. gen. ks. Wilhelma Möhler'a SAC - lata 1953–1971, odszedł do ruchu „pro un mondo migliore” o. P. Lombardiego SJ). Rozszerzaniu Ruchu służył zarówno periodyk RSZ „Mater Ter Admirabilis” (ukazywał się od czasów I wojny światowej), jak też książkowe kalendarze i publikacje z zakresu duchowości, a także coraz liczniejsze kręgi wspólnoty członków RSZ znane m.in. pod nazwą - Ruch Apostolski (eryg. w 1919 r.); Liga Apostolska (1920 r.) i Związek Kobiet (1920 r.); siostry Marianki z Schönstatt (eryg. w 1926 r., były już obecne m.in. od 1932-35 w Kudowie –Zakrzcu (w 1933 r. zostały wysłane do Płd. Afryki, Brazylii, Argentyny i Chile); panie z Schönstatt (1938 r.), a nawet niektórzy z kapłanów diecezjalnych. Co więcej, także księża pallotyni (i ich klerycy) zwłaszcza pochodzący z ziemi kłodzkiej i Śląska, na różne sposoby propagowali RSZ. Możemy tak twierdzić, gdyż w tym czasie wielu z nich traktowało Ruch jako jedną z form pallotyńskiego apostołatu.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (l):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ	KF MTA 1933					



		Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936						
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Stupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-ła MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W altarze bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ				Ołt O MTA		
11	III 1935	Zakrze – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i				Ołt O MTA		
12	5 V 1935	Niedzwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.					O MTA obok kapł. N. Sakr.	
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kl. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Ludwikowice Kl. k/Nowej Rudy		Kp MTA				
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

**Legenda:**

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** – obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

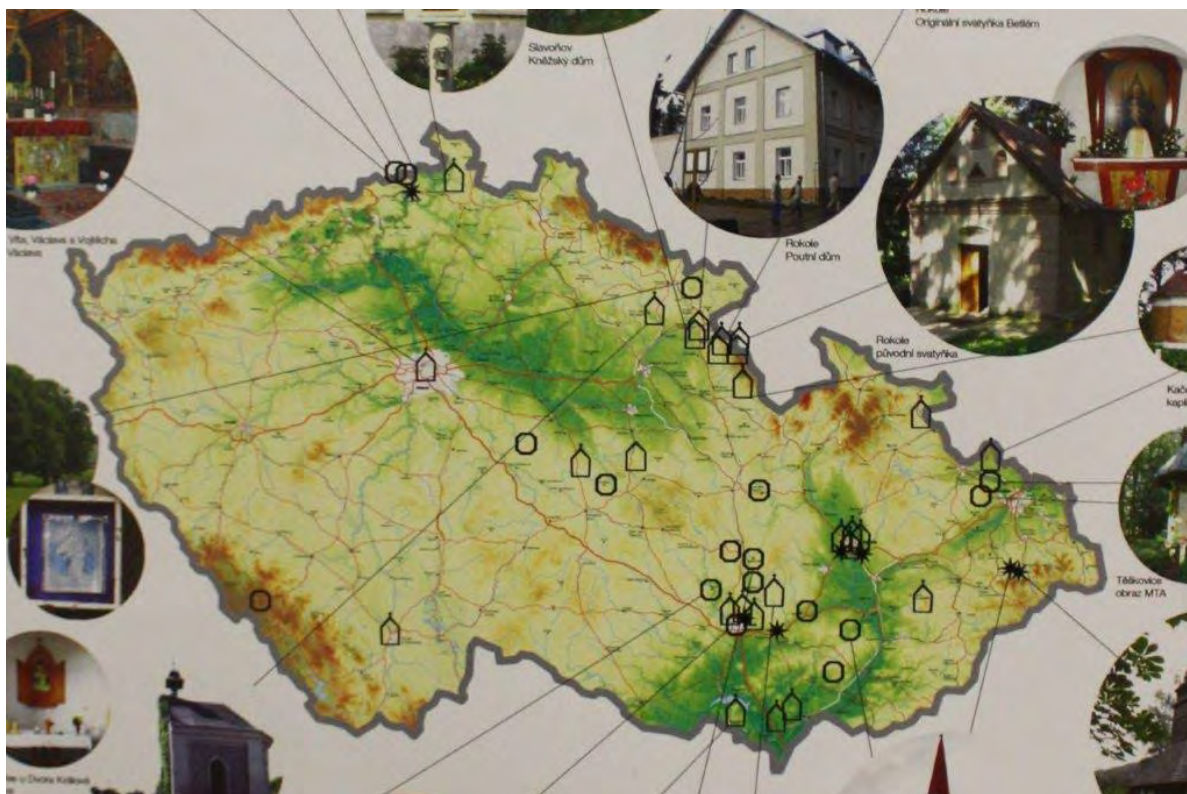
**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA umieszczonego na potrzeby lewińskiej wspólnoty RSZ na granicy miasta i wsi Jarków, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska.



W ten sposób powstaje cenna mapa dawnych i obecnych szensztackich miejsc m.in. na pograniczu polsko-czeskim. Są to ślady chrześcijańskiego życia na fundamencie Przymierza Miłości z MB Trzykroć Przedziwną. Członkowie RSZ w Republice Czeskiej realizują tego typu dokumentację w ramach otwartego projektu studyjnego pt. „Szensztackie miejsca w Republice Czeskiej” Dokumentowane miejsca są ukazywane za pomocą symboli graficznych oraz fotografii według pięciu zasadniczych kategorii: szensztackie świątynki, kaplice z obrazem MTA; obrazy MTA umieszczone w miejscach publicznych, domy szensztackie oraz inne. Co więcej, na aktualnym etapie realizacji jest on dostępny, zarówno na kilku banerach, jak też na portalu internetowym: <http://www.schoenstatt.cz/drupal7/content/projekty/schonstattska-mista-v->

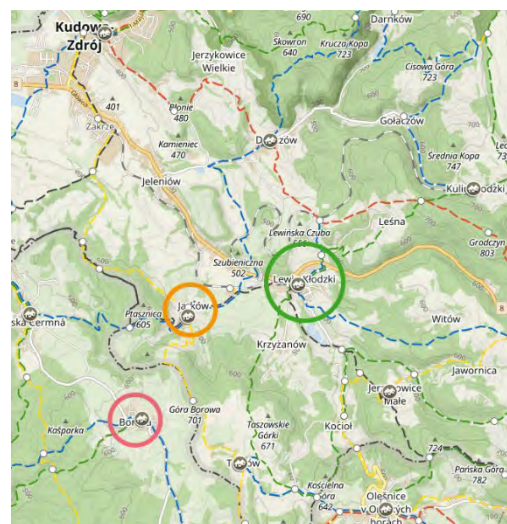
cr). Chodzi tu oto, aby wspólnymi siłami wytworzyć coraz bardziej kompletną mapę i opisać miejsca, które miały i mają związek z RSZ w Czechach i na Morawie. Począwszy od obrazów MB MTA, które są rozsiane na wielu polnych i leśnych miejscach, przez szensztackie świątynki, które powstawały w okresie totalitarnych rządów komunistycznych w katedrach, kościołach i kaplicach, po oficjalne szensztackie placówki (domy), różnych grup i stowarzyszeń Ruchu, aż po oryginalną szensztackiej kapliczki w Rokole/ Nowego Hradku (jest to jedno z miejsc pielgrzymkowych diecezji Hradec Kralove).

#### Położenie wsi Jarków k/Lewina Kł.



Jarków - mała, góraska wieś łańcuchowa, leży na wysokości ok. 450-520 m n.p.m., w malowniczo urozmaiconym terenie. Miejscowość rozciąga się w dwóch płytkich, ale połączonych ze sobą dolinach, w których płyną ciekі wodne zasilające górski potok Bystrą (lewy dopływ Metuje), przepływający przez Lewin Kł. oraz Jeleniów. Wieś wyraźnie dzieli się na dwie części: północno-wschodnią, rozłokowaną na stokach o łagodniejszym spadku i położoną wyżej południowo-zachodnią, wypełniającą wąską dolinę potoku.

Miejscowość jest usytuowana w południowo-zachodniej części Wzgórz Lewińskich, na zachodnich zboczach Gór Orlickich (a Górny Jarków na łagodnych stokach Ptasznicy opadających ku Obniżeniu Kudowy), od północy zwieńczona szczytem Ptasznicy (630 m n.p.m.). Otoczenie wsi stanowią głównie użytki rolne, pastwiska i niewielkie lasy. Do dzisiaj Jarków ma czysto rolniczy charakter. Jeszcze w 2007 r. było tu 10 gospodarstw rolnych (50 % ludności czynnej zawodowo pracowało w rolnictwie, pozostali byli zatrudnieni w pobliskich miejscowościach), a aktualnie jedno z kilku gospodarstw obejmuje areał ok. 100 ha. W powojennym Jarkowie znajdował się zakładowy ośrodek wypoczynkowy i leśniczówka, aktualnie kilka domostw oferuje usługi agroturystyczne.



Ponadto Jarków to niewielka osada rolnicza w powiecie kłodzkim, oddalona od centrum Lewina Kł. o ok. 2,5 km. Miejscowość leży w bezpośrednim sąsiedztwie granicy polsko – czeskiej, a prowadzi do niej droga powiatowa (nr 3297). W niedużej odległości od wioski, na południe przebiega także niezwykle kręta i malownicza linia kolejowa (nr 309) z Kłodzka do Kudowy-Zdroju, na której zlokalizowana jest stacja kolejowa Lewin Kł. (zbudowana w 1903 r. i działająca do dziś). Przed wjazdem do wsi znajduje się, dzieło włoskich inżynierów i budowniczych - monumentalny kamienny wiadukt kolejowy (z pocz. XX w.). Natomiast z górnej części Jarkowa roztacza się piękna rozległa panorama z widokiem na pobliskie Góry Stołowe (w tym wzgórze Homole), Wzgórz Lewińskie, Lewin Kł. (z dominującym kościołem parafialnym) oraz na pasma górskie w Czechach.



Gdy idzie o administrację kościelną to wieś Jarków należała do katolickiej parafii św. Michała Archanioła w mieście Lewin Kł. (nb. w XVI w. w tym mieście istniał także drewniany kościół protestancki, który spłonął). Do okresu II wojny światowej mieszkańcy Dolnego Jarkowa na Mszę św. udawali się do kościoła parafialnego w Lewinie Kł., oddalonego o ok. 2-2,5 km. Natomiast zamieszkali w Górnym Jarkowie, pokonując 1,5 km odcinek polnej drogi w górę, zmierzali na niedzielną Eucharystię do obszernej katolickiej kaplicy p.w. Najśw. Serca Pana Jezusa w czeskiej Borowej k/Nového Hrádku (obecna zbud. w latach 1934-1937 i wyposażona w dzwon). Wieś Borová jest oddalona o 14 km od Nachodu była wzmiankowana już w poł. XIV w. Znajduje się na wysokości 620 m n.p.m., przy powiatowej drodze 22, która biegnie z Nachodu do Dešné w Górach Orlickich. W roku 1810 przed tutejszym domem nr 15, na słupie umieszczony pierwszy wioskowy dzwon; obecnie jest ona zamieszkiwana przez 205 osób (2019 r.).

W świetlanej przeszłości, zwłaszcza od XV w., miasto Lewin Kł. było w przygranicznej okolicy największym ośrodkiem handlu, rzemiosła, przemysłu i kultury. Bardzo często tutejszymi proboszczami katolickiej parafii, lub w tym





miejsu urodzonymi, były osoby wybitne (m.in. ks. Joseph Kögler ur. 1765 Lewin Kł/ zm. 1817 Odrzychowice Kł., ceniony historyk hrabstwa kłodzkiego, ojciec historiografii tego regionu). Przed II wojną światową w samym Lewinie Kł. żyło ok. 3.000 ludzi (współcześnie jedynie ok. 880 osób, dane z marca 2011 r.). Przez ówczesne miasto przebiegał ważny trakt handlowy, tzw. Szlak Bursztynowy (wiodący m.in. z Pragi do Wrocławia). II wojna światowa przerwała rozwój regionu, a czasy powojenne skazały Lewin Kł. i okolice (tzw. „Ziem odzyskanych”) na niepewność, brak perspektyw i powolną agonię (teren przygraniczny, zakaz osiedlania się, budowania, brak turystyki, zamknięte i pilnie strzeżone granice, itp.).

Aktualnie, parafia Lewin Kł. ma charakter wielowsiowy, a w 15 należących do niej wioskach jest ok. 50 przydrożnych krzyży i kapliczek (w tym aż 7-8 w samym Jarkowie) oraz kilka drewnianych dzwoniczek (powstały w połowie XIX w. w ramach tzw. ścieżki epidemicznej). Te drogowaskazy i pomniki sacrum „są modlitwą ludu [...] rzezaną w drzewie lub kutą w kamieniu: materializacją uniesienia serc pobożnych”, w konsekwencji są to „perły krajobrazu” (Tadeusz Seweryn ur. 1894 zm. 1975). Do dnia dzisiejszego pozostają one rozsiane po całej okolicy. W dużej mierze zostały odrestaurowane i udokumentowane. Niekiedy pozostawały zapomniane, a współcześnie niektóre z nich zostały zarośnięte lasem lub znajdują się w niedostępnych - dla nieznanących terenu osób - miejscach.

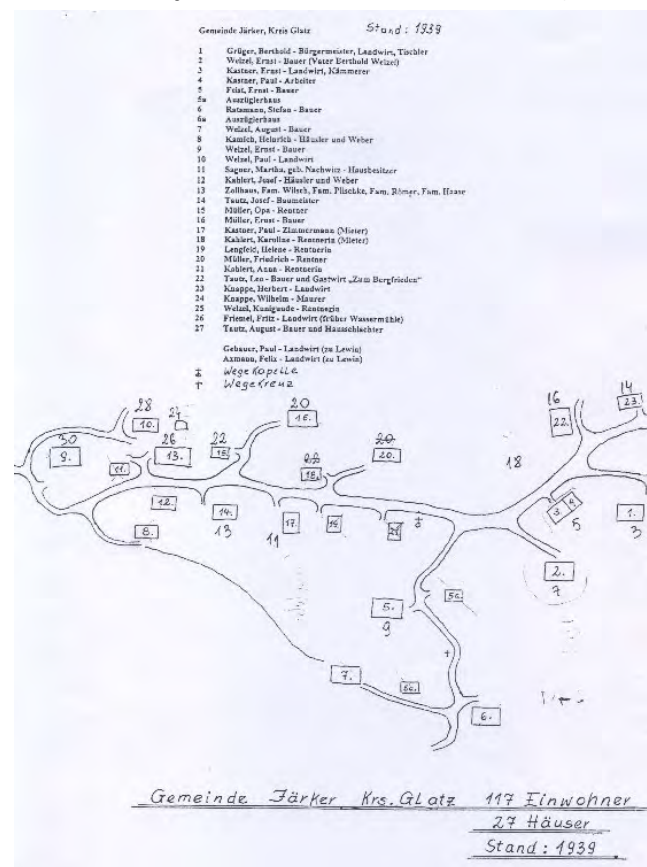
### Nazwa wsi

Nazwa wsi zmieniała się wielokrotnie: 1477 – Yankow; 1560 Yarkow, Jaikon; 1602 Iharkowe; 1631 – Jacker; 1765 – Jaecker; 1787 – Jarker; 1910 – Järker; 1945 – Jarkov, Jarków. Za najstarszą nazwę wsi Klemenz uznał nazwę Yankow, którą odniósł również do Dańczowa (niekonsekwencja wynikała z niezgodności niemieckich historyków, co

do właściwego zapisu nazwy wsi w dokumencie z 1477 r. Yankow lub Dankow. Dlatego też nazwa ta mogła być łączona z jedną lub z drugą wsią, Dańczowem lub Jarkowem). Etymologia pochodzi od głębokiego jaru dzielącego górną część wsi na dwie części. Z jaru wypływa potok płynący wzdłuż całej wsi. Pierwotna nazwa miejscowości -„Yankow”, oznaczała miejsce występowania rowów lub miejscowość usytuowaną w wąwozie. Do nazw z końcówką –er – Jarker” „odnieśli się Mader, jak i Klemenz, którzy byli zgodni, że nazwę miejscowości (o charakterze topograficznym) można wywieść od słowiańskiego słowa jarek (rów), a nie od wyrazu jarkow, oznaczającego miejsce występowania rowów, lub miejscowość usytuowaną w wąwozie. Polscy etymolodzy natomiast odnoszą się do starszej wersji miana wsi (z końcówką -ow) i uważają, że ma ona charakter patronimiczny i odnosi się ona do polskiej nazwy osobowej Jarków. Tak też współcześnie nazwano wieś.

### Powierzchnia i podział administracyjny

Miejscowość obejmuje 303 ha, w tym 135 ha użytków rolnych i 148 ha lasów. Przynależność administracyjna wsi podlegała wielu zmianom do: 1477 r. - w królestwie czeskim; poł XVIII w. – w hrabstwie kłodzkim; 1945 r. – w powiecie



kłodzkim; 1973 r. – w gminie Lewin Kł. w powiecie kłodzkim; 1975 r. – w gminie Lewin Kł. w województwie wałbrzyskim; 1976 – 1991 r. – w gminie Kudowa-Zdrój; 1991 r - w. gminie Lewin Kłodzki; od 1999 r. - gmina Lewin Kł. wchodzi w skład województwa dolnośląskiego i przywróconego powiatu kłodzkiego.

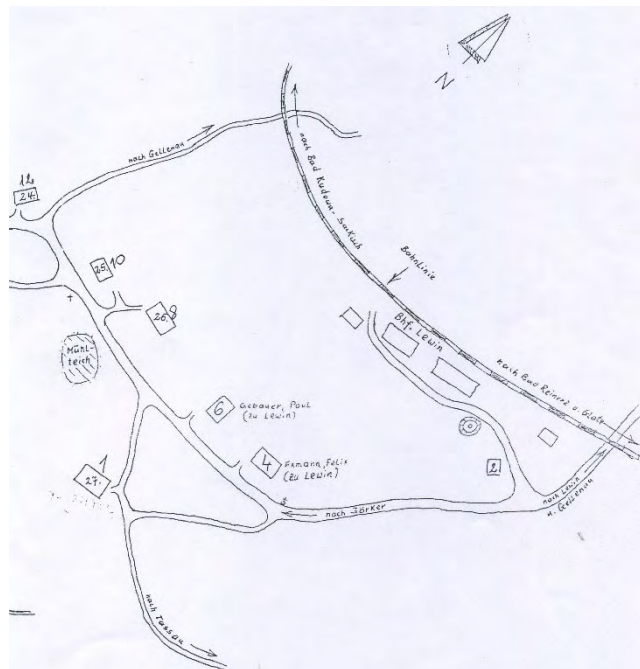


## Liczba mieszkańców

W ostatnich trzech wiekach przedstawiała się następująco, w: 1787 r. – 140; 1816 -107; 1825 -133; 1867 – **180**; 1910 -123; 1933 – 113; 1939 – 117 (27 domów); 1950 – 67; 1960 – 74; 1970 -70; 1978 – 64; 2019 – **44**. Jeszcze w XVIII w. Jarków był więc małą wsią z nielicznymi gospodarstwami kmiecymi, początkowo głównie rolniczą. Ludność wsi zajmowała się także rzemiosłem. Co więcej, do roku 1939, w środkowej części wsi mieszkały dwie rodziny o nazwisku „Kastner” (nb. z pobliskiego Taszowa pochodził ks. Ferdynand Kastner SAC ceniony współpracownik RSZ), a mianowicie w bliźniaczym domu pod numerem 3 i 4 (obecnie nr 5): Ernst Kastner ur. w 1872 r. gospodarujący na 5 ha (Landwirt, Kämmerer) wraz z żoną Marią z.d. Tautz z wnuczką Magdą, a pod numerem 4 : Paul Kastner (Arbeiter) ur. w 1900 r. z żoną Hedwig z.d. Wieth oraz trójką dzieci.

## Historia miejscowości

Perlbach cytując dokument z 1477 r.. dotyczący dóbr homolskich, wymienił wśród wielu należących do nich miejscowości także wieś Yarkow. Natomiast w tym samym dokumencie, cytowanym (w oryginalnym brzmieniu) w dziele Grunhagena i Markgraфа nie występuje miejscowość Yarkow, ale Yankow (nota bene nie identyfikowana z Jarkowem). Dlatego też trudno obecnie stwierdzić jednoznacznie, czy Jarków powstał jeszcze przed 1477 r., czy też później. Wieś Jarków powstała najprawdopodobniej w XV w. w obrębie państwie homolskiego. Była położona przy lokalnej drodze z Lewina Kł., obecnie „ślepej”, a w przeszłości (polnej prowadzącej w górę, do wsi Taszów i Borova w Czechach). Po czym miejscowość przeszła na własność korony czeskiej (wraz z całym państwem homolskim). Po jego likwidacji, aż do 1684 r. była wsią kamery śląskiej, później przeszła w ręce prywatne. W drugiej połowie XVII w. Jarków wraz z siedmioma innymi wsiami nabyła rodzina Alten (jej przedstawicielem był wolny sołtys Kaspar Alten z okolic Trutnowa i jego syn Johann Heinrich von Alten), której rodowa siedziba znajdowała się w pobliskim Jeleniowie (był on siedzibą dużego klucza dóbr).



Na przestrzeni wieków liczba ludności wsi Jarków była dość stabilna i oscylowała wokół wielkości rzędu 120 osób. W k. XVI w. w Jarkowie mieszkało 16 gospodarzy. W 1674 r. żyło tu 6 kmieci i 2 zagrodników. Tutejsi mieszkańcy trudnili się głównie rolnictwem i rzemiosłem (w poł. XVIII w. mieszkało tu około 15 rzemieślników). W 1747 r. wieś Jarków stanowiła własność baronowej von Ullerstorffin. W miejscowości mieszkało wówczas 8 kmieci oraz 15 zagrodników i chałupników. Znajdował się tu staw i młyn wodny (po lewej stronie szosy, na początku Dolnego Jarkowa), a w niektórych domach funkcjonowały krosna do produkcji płótna.

W 1765 r. właścicielem Jarkowa był hrabia von Leslie, którego przodek (Szkot z pochodzenia) nabył część majątków czeskiego wodza i polityka Albrechta von Wallensteina (\*1583 +1634, jedna z najbardziej znanych osobistości wojny 30-letniej), m.in. Czermną i Kudowę. We wsi mieszkało wówczas 4 kmieci, 3 zagrodników i 5 chałupników trudniących się tkactwem. W 1787 r. kolejnym właścicielem Jarkowa był posiadacz klucza jeleniowskiego. Był nim niemiecki radca prawny hrabia Franz Bernhard von Mutius (\*1751 +1816). W przygranicznej górskiej wsi było wówczas 26 domów i młyn wodny, a wśród mieszkańców aż 23 płócienników. W następnych latach podstawę bytu ludności stanowiło tkactwo chałupnicze. W 1825 r. w Jarkowie były 23 budynki, w których funkcjonowały 23 warsztaty tkackie i 14 przędzalni lnu.

W wieku XIX, podczas wojny z 1866 r., na dostawach dla pruskiego wojska zarabiali zwłaszcza lewińscy kupcy. To stulecie było także okresem rozwoju uzdrowisk. Bogaciło się na tym także i miasto Lewin (prawa miejskie przed 1401 r.). Leżącą na trasie dyliżansu miejscowość odwiedzali kuracjusze z Dusznik i Kudowy. Zatrzymywali się tu również ludzie zmierzający do pobliskich Gór Stołowych, na zamek Homole (romantyczne ruiny z XIII w.) oraz do Czech. W konsekwencji, na przelomie wieków istniało w Lewinie dziewięć hotelików i zajazdów. Pewne ożywienie gospodarcze początek XX wieku przyniósł również i dla mieszkańców pobliskiego Jarkowa. W XIX w. populacja tej wsi wzrastała, aby

największy swój poziom osiągnąć około 1867 r. (180 osób). W następnych latach dał się zaobserwować powolny, ale niestety systematyczny spadek liczby ludności Jarkowa. Zarazem zmieniała się także struktura gospodarcza miejscowości. Znacznie zmalała liczba gospodarstw rolnych i zakładów rzemieślniczych, a duża część mieszkańców utrzymywała się z obsługi ruchu turystycznego, handlu oraz z innych zawodów. Niestety, Jarków nigdy nie uzyskał większego znaczenia gospodarczego. W drugiej połowie XIX w. w Jarkowie wzniesiona została gospoda, gdyż przechodził tędy szlak turystyczny wiodący w Góry Orlickie i do Czech. Jednak, pomimo takich dogodnych uwarunkowań (przechodził tędy uczęszczany szlak w czeskie Góry Orlickie), miejscowość nigdy nie nabrała charakteru turystycznego lub letniskowego. Po I wojnie światowej w Jarkowie Górnym wzniesiono Urząd Celný i posterunek straży granicznej (podobnie jak m. in. w pobliskim w Kotle, Taszowie i Brzozowiu). Potocznie ludność śląska nazywała te oddziały Grenzschutzem.

Po 1945 r. Jarków częściowo się wyludnił, ale pozostał wsią rolniczą z turystyczno-letniskowymi perspektywami. Współczesna zabudowa wsi, w większości powstała w XIX w., przy czym część budynków uległa zniszczeniu (ze względu na wyburzenia) lub też została radykalnie przebudowana. W ostatnich latach Jarków rozstawia zwłaszcza istniejący tu Ogród Japoński, agroturystyczne gospodarstwo z ekologiczną uprawą aronii, Rancho Stokrotka oferujące rajdy konne oraz łowisko i smaźnia pstrągów.

### Przydrożne kapliczki Jarkowa

Jednymi z nielicznych obiektów – i to nie tylko sakralnych - godnych uwagi są w Jarkowie kapliczki i krzyże przydrożne (liczniejse w porównaniu z innymi wioskami lewińskiej parafii). W sumie we wsi Jarków odnotowujemy istnienie 3 nisz oraz trzech tzw. Mąk Pańskich - kamiennych krzyży (niekiedy flankowanych postaciami świętych). Niestety do naszych czasów nie przetrwał drewniany krzyż z pasyjką Jezusa Chrystusa malowaną na blasze. Był on usytuowany w centrum wsi przy skrzyżowaniu dróg. Obiekty te są niezmiernie ważne, bowiem krzyż jest chwałą i wywyższeniem Chrystusa, a wierzących drogą do pełnej trynitarniej komunii. Jedyny Zbawiciel człowieka obiecał: "Ja, gdy zostanę podwyższony, wszystkich pociągnę do siebie" (J 12, 32).

Wjeżdżając do wsi od strony Lewina Kł. bardzo szybko napotykamy pierwszy kamienny krucyfiks z metalową figurą ukrzyżowanego Jezusa (z drugiej połowy XIX w.). Został usytuowany przy głównej drodze wsi, a naprzeciwko domu nr 8 (obecnie 26; do 1939 r. mieszkał w nim rencista Heinrich Kamich ur. w 1874 r. – chałupnik – 0,92 ha i tkacz wraz z siostrą Adelheidą Kamich ur. 1879 r.). Natomiast przy drodze do domu nr 7 (obecnie 2; do roku 1939 żył w nim August Welzel ur. w 1897 r., gospodarz na 26 ha wraz z żoną Katariną z.d. Veithi z czwórką dzieci) usytuowana jest tzw. Męka Pańska (mała Grupa Ukrzyżowania), tzn. neobarokowy kamienny krzyż z 1897 r. Po obu jego stronach umieszczono odlewane figury Matki Boskiej i św. Jana Ap. Jest on typowy dla ziemi kłodzkiej, ale interesujący ikonograficznie, gdyż typologicznie zestawiono niosący śmierć, grzech pierwородny człowieka (prezentując pień opleciony przez węży, ustawiony na kopcu kamieni ozdobionym motywem czaszki) i zbawienie (scena Ukrzyżowania Jezusa Chrystusa – jedyne Zbawiciela człowieka).

Przy wjeździe do omawianej miejscowości od strony Lewina Kłodzkiego, i co ciekawe przed znakiem drogowym



z nazwą wsi, stoi wotywna kapliczka słupowa (p.w.Trójcy św.) datowana na koniec XIX w. (zob. zdjęcie po prawej; źródło: portal internetowy). Jest to murowana i otynkowana kapliczka słupowa z niszą o łuku odcinkowym, nakryta dwuspadowym daszkiem zwieńczonym metalowym krzyżem i ozdobiona neobarokową płyciną (obecnie jest w niej figurka MB z tekstem modlitwy). Kapliczkę flankują dwie lipy srebrne, których korony są formowane na kształt kuli. Omawiany wyraz małej architektury sakralnej wzniesiono w Jarkowie przed niespełna dwoma wiekami. Dokonano tego w okresie pandemii cholery, szalejącej nie tylko na ziemi kłodzkiej, ale także i w samym Wrocławiu i na czeskim pograniczu. Należy w tym miejscu zauważyć,



że przez znaczny okres czasu pierwsze domostwa usytuowane za nasypem kolejowym, w tym i stacja kolejowa, administracyjnie należały do miasta Lewin Kł. (potwierdza to także odręczna mapka Jarkowa z 1939 r.) Nic dziwnego,

że w 1935 r. lewińscy parafianie, tworzący grono osób żyjących duchowością RSZ - w tzw. Związku Apostolskim (ZA), wybrali tę kapliczkę (oddaloną zaledwie o 1,5 km od kościoła parafialnego św. Michała Arch.) na miejsce wspólnotowych i indywidualnych modlitw. W tym celu, w uroczysty sposób i z udziałem kompetentnego kapłana umieścili w niej kopię szensztackiego obrazu MB Trzykroć Przedziwnej.



Druga, i gabarytami nieco większa, kapliczka - domkowa - stoi przy jednej z lokalnych dróg Jarkowa Górnego. Zbudowano ją przypuszczalnie na przełomie XIX i XX w. (lub ok. 1915 r.). Stylistycznie jest ona bliska pobliskiemu domowi. Kapliczka posiada ściany murowane z cegły i niewielką wnękę zamykaną dużymi przeszklonymi drzwiami. Całość tego sakralnego obiektu wieńczy trójkątny dach. Wewnątrz, czyli w niszy kapliczki znajduje się duży, drewniany krucyfiks.

Większość przejawów małej architektury sakralnej Jarkowa została wzniesiona na przełomie XIX/XX w., czyli w okresie posługi takich proboszczów Lewina Kł. jak: ks. Augustyn Amlauf (1886- 1889), ks. prałat Romuald Proske (1889-1928; odnowiciel wnętrza kościoła parafialnego) oraz ks. Hermann Jünschke (1928-1941). Przez dziesiątki lat przy czterech krzyżach i kapliczkach miejscowi katolicy gromadzili się m.in. na tzw. majówki (nabożeństwa majowe).

### 1935 rok: Instalacja obrazu MTA k/ Jarkowa – quasi lokalna świątynka Szensztatu

Po obrazie MTA na Zakrze, zarówno u sióstr szensztackich w pensjonacie „Marienfried,, (1932-1935), jak i od marca 1935 r. w ołtarzu bocznym kościoła św. Katarzyny (Kuracji Lewina Kł.), obecny szensztacki obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej zainstalowany w Lewinie Kł. (a konkretnie na granicy z Jarkowem) najprawdopodobniej był, co najmniej już trzecim z kolei, istniejącym na ziemi lewińsko-kudowskiej. Umieszczono go w murowanej, przydrożnej kapliczce (otoczonej dwiema starymi lipami), stojącej przy drodze prowadzącej z Lewina Kł. do Tazowa i Borowej (w Czechach). Nb. z tego malowniczego miejsca na zboczu widać nie tylko kościół parafialny w Lewinie Kł., ale także niektóre



okoliczne wsie i piękną panoramę. Do roku 1920 miejscowa ludność gromadziła się przy tej kapliczce na nabożeństwa, czcąc Trójcę św. i dziękując za łaski otrzymane w okresie nawrotów pandemii cholery. Po czym teren z kapliczką stał się własnością małżeństwa pozostającego z dala od Kościoła katolickiego (stąd nie wyrażali oni zgody na kontynuowanie nabożeństw, m.in. z powodu możliwego zdeptania otaczającej ją trawy). W konsekwencji, rzadko się przy niej modlono, a przydrożna kapliczka znacznie podupadła. Niebawem kapliczka wzbudziła zainteresowanie i pragnienie restauracji, ze strony zaangażowanych lewińskich parafian. Spośród nich, z pomocą Matki Bożej, powstała w Lewinie Kł. grupa szensztacka należąca do tzw. Związku Apostolskiego ks. Józefa Kentenicha SAC (tak nazywano w tym czasie Ruch Szensztacki). Wspomniane grono osób poznając szensztacką duchowość, odkryło wielkość i znaczenie Matki Bożej i jej relacji z Trójjedynym Bogiem, stąd pragnienie posiadania ikony MTA i zainteresowanie

pobliską kapliczką Trójcy Św.

W efekcie, wspomnianą przydrożną kapliczkę członkowie Ruchu Szensztackiego najpierw odnowili, a następnie umieścili w niej obraz MTA (podobnie, jak to miało miejsce po przeprowadzonych przez ks. dra F. Kastnera SAC misjach w marcu 1935 r., w kościele kuracyjnym św. Katarzyny na Zakrze k/ Kudowy, należącym do parafii Lewin Kł.). Świadczy to z jednej strony o aktywności apostolskiej najbliższych współpracowników ks. Józefa Kentenich SAC (m.in. ks. dra Kastnera SAC, który z wielkim oddaniem szerzył wspomnianą duchowość tak na ziemi kłodzkiej, jak i w Czechach), a z drugiej o powstających grupach zaangażowanych w Szensztackie Dzieło chrześcijan świeckich, klasztorach i swego rodzaju lokalnych ośrodkach tego Ruchu i różnorodnym zaangażowaniu jego członków wyrażających efektywną współpracę z Maryją uobecnianą w ikonie MTA.



Ze względu na dużą odległość od Szensztatu, kapliczka przydrożna usytuowana przed Jarkowem pełniła dla nich rolę quasi „filialnego sanktuarium MTA”. Jej poświęcenie dokonało się za zgodą ks. Hermann Jünschke proboszcza miejskiej parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł. (1928-1941) w dniu 20 sierpnia 1935 r. Dokonał tego i maryjną konferencję wygłosił wikariusz Lewina w latach 1932-1938 - ks. Konrad Leister (\*9 II 1908; nb. był to przyjaciel ks. Gerharda Hirschfeldera z czasów studiów teologicznych we Wrocławiu), od roku 1938 już jako „kuratus” był on odpowiedzialny za samodzielne duszpasterstwo w podgórskiej miejscowości Rudawie k/ Bystrzycy Kł. (niem. Stuhlseiffen, na wysokości ok. 610-680 m położonej n.p.m.), przysiółku wsi Poniatów; natomiast od 1 maja 1940 r. pełnił urząd proboszcza w Wójtowicach k/ Bystrzycy Kł. (niem. Voigsdorf; w odległości ok. 5 km od Bystrzycy Kł., gdzie od ok. 1934 r. dynamicznie apostołowali m.in. członkowie szensztackiego Związku Apostolskiego).

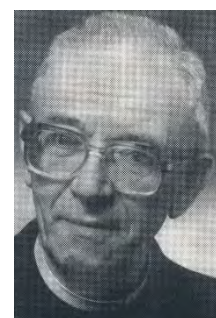
Uważna lektura relacji z tego wydarzenia (której autorem mogła być np. jedna z Sióstr szensztackich czynnych na Zakrze, a następnie posługująca przy tamtejszym kościele św. Katarzyny) pozwala zauważyć, jak bardzo ważna była w tym, trudnym czasie nazistowskiej i ateistycznej dyktatury, działalność grupy szensztackiej (czyli Ruchu Apostolskiego) powstałej w mieście Lewin Kł.



Czytamy w niej: „Za pośrednictwem ks. dra Kastnera SAC [bliskiego współpracownika Założyciela Szensztatu, a w trudnym okresie próby de facto jego zastępcy], który mieszkał [i wychował się w po bliskim Taszowie], niektórzy z nas usłyszeli o [maryjnej duchowości i misji] Szensztackiego Dzieła. Ponieważ nie ma u nas żadnego zakonu, mogliśmy pracować bez ograniczeń. Roślina szensztackiej społeczności rosła powoli i z pewnymi trudnościami. Wzrastało w nas także i pragnienie posiadania [filialnego] sanktuarium MTA. Z tego względu naszą uwagę przykuła [przydrożna] kapliczka Trójcy Świętej. Pierwszym krokiem było otrzymanie zgody właściciela na jej uporządkowanie i odnowę. Po wielu staraniach otrzymaliśmy klucze. Była to radosna satysfakcja jak ze zdobytej fortecy. Teraz należało już tylko przystąpić do radosnej pracy!

W piękny czerwcowy wieczór umówiliśmy się na generalne porządki. Na miejscu, cennym odkryciem okazał się być piękny drzeworyt, przedstawienie koronacji Maryi (Maryja w kręgu trzech Osób Boskich, a obok postacie św. Barbary i św. Katarzyny). Nadal było jeszcze wiele do zrobienia. W złym stanie był daszek, ze ścian obsypywały tynki się, ale przede wszystkim należało zainstalować w niej obraz MTA. Częste nasze prośby absorbowały właściciela i jego żonę. Byliśmy wielce zdumieni, ponieważ przy restauracji kapliczki] rzadko musieliśmy szukać pieniędzy. Starła się o nie nasza niebieska Matka. Ostatecznie wszystko zostało dopięte. Rzemieślnik - konwertyta bezpłatnie wykonał prace murarskie, dekarz odnowił daszek, a malarz nadał wnętrzu kaplicy piękny, harmonijny wygląd. Dzięki pomocy różnych dobroczyńców mieliśmy u siebie także i sam obraz Matki Bożej - MTA. Mogła więc nastąpić jego instalacja.

20 sierpnia 1935 r. był długo oczekiwanym dniem. Przewielebny ks. wikariusz Konrad Leister (*na zdjęciu po prawej*) wygłosił homilię na temat Matki Trzykroć Przedziwnej - Matki Bożej i Matki Odkupionych - wskazał, że ci, którzy byli w kontakcie z Szensztatem, chcieliby przekazać więcej informacji o Szensztacie i jego historii. Wbrew oczekiwaniom, na uroczystość przybyło wielu wiernych. Tak więc mamy już nasze [skromne] sanktuarium MTA. Jest ono małe, ale potężne wstawienictwo Królowej Niebios może uczynić z niego źródło wielkiego błogostawieństwa.



Kochający bezgranicznie Bóg bardzo często wybiera małych i niepozornych, aby pokazać swoją moc i wielkość. Od nas zależy, czy podejmiemy bosko-ludzką współpracę. Nasza Matka jest gotowa udzielić wiele łask. Musimy pozwolić maryjnym dłoniom swobodnie działać we wszystkich sprawach, poprzez nasze modlitwy i ofiary, przez naszą gorliwość i naszą wierność. Musimy pomnażać kapitał łaski Matki, aby mogła wiele uczynić dla naszej wspólnoty, Kościoła i daleko poza nim. Podczas wieczornych spotkań naszej szensztackiej grupy, staramy się stawać prawdziwie wiernymi dziećmi Matki. Podczas nabożeństw w kaplicy przedstawiamy Jej potrzeby Kościoła i Ojczyzny. Trzykroć Przedziwna Matko Boża – umacniaj naszą grupę, ratuj naszą ojczyznę, rozszerzaj panowanie miłości Twego Syna na cały świat. Uczyn nas wiernymi oddanymi dziećmi”.



Źródło reprodukcji:

archiwum parafii w Lewinie: Kł -Mapka Jarkowa z 1939 r.; M. Zajęc, mapka – Jarków z 1990 r. zob. Góry Stołowe, pod red. M. Staffy t. 13 Warszawa-Kraków 1992, s. 106; współczesna mapka turystyczna – portal internetowy Nove Meto n/Metuje.

Fotografie: archiwum RSZ; Z. Gołąb (s. 8); ks. T. Fitych (s. 5, 8, 9); portal internetowy (s.4).

#### Literatura:

- T. Fitych, Kościelno-historyczne uwarunkowania rozwoju katolickiej parafii Czermna w czeskim zakątku” ziemi kłodzkiej, w: Muzeum a dziedzictwo kulturowe pogranicza polsko-czeskiego (Kudowa-Zdrój - tożsamość i zbliżenie), pod red. R. Gładkiewicza, Kudowa-Zdrój 2008, s. 57-74.
- Góry Stołowe, pod red. M. Staffy, t. 13: Warszawa-Kraków 1992, s. 119-122.
- N. Bartonitschek, Das Schwesternhaus „Marienfried“, „Grafschafter Bote“ (2010) nr 1, s. 22-23.
- N. Bartonitschek, Die Kirche St. Katharina in Sackisch, w: „Jahrbuch der Grafschaft Glatz. Grofschoaftersch Häämtebärnla“, (65)2013, s. 136-141.
- W. Mader, Chronik der Stadt, Lewin 1903.
- J. Wiesinger, Die Chronik von Sackisch 1913, Druck und Verlag von G. Goebel - Lewin 1913, <http://historic-lewin.eu/literatur/sackisch/wiesinger.pdf> [dostęp:20 XII 2019 r.].
- F. Albert, Bad Kudowa, sein Name und seine Geschichte, Reinherz 1936.
- Ortsverzeichnis der Grafschaft Glatz, Marx Verlag Leimen/Heidelberg 1975.
- F. A. Pompejus, Album der Grafschaft Glatz, Glatz 1862.
- F. A. Pompejus, Abbildungen der Städte, Kirchen, Kloster, Schlösser und Burgen, Glatz 1862.
- F. Albert, Die Geschichte der Herrschaft Hummel und ihrer Nachbargebiete, Erster Teil: Die Herrschaft Hummel bis zum Jahre 1477, 1932.
- Das Glatzer Land, Verlag Aktion Ost-West e.V., s. 96–97.
- J. Št. Kubín, České Kladsko, Praha 1926.
- E. Koudelková, Byli jsme tam doma. Vzpomínky pamětníků na dětství v Českém koutku, Nakladatelství Bor Liberec 2017.
- S. M. Koziarski, Rozwój sieci kolejowej na Śląsku, Opole 1990.
- S. Stern, Der preußische Staat und die Juden, Dritter Teil: Die Zeit Friedrichs des Großen, Erste Abteilung: Darstellung, Tübingen 1971.
- M. Probst, Glaubenzeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007, 2014<sup>3</sup>.
- S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- P. Dominas, Kolej Kłodzko- Kudowa Zdrój, Wyd. Księży młyn [2013].
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Fitych, Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, „Ziemia Kłodzka” nr 252-253, lipiec-sierpień 2015.
- T. Fitych, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, „Perspectiva” (Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne), X(2011), nr 2 (19), s. 63-66.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem, rozmowa [red. Teresy Bazała] z ks. profesorem Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” kwiecień 2009 Nr 181, s. 32-33.
- T. Fitych, Zwyczaje, obrzędy i postawy związane z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi ziemi kudowskiej, „Ziemia Kłodzka” maj 2009 nr 182, s. 21-24.
- T. Fitych, Specyfika, terminologia i przesłanie małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 191, s. 32-35.
- T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej (Prace na rzecz rozwoju turystyki kulturowej), „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 8.7 - Karlów – pod Szczelińcami: kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Data instalacji: 1934/5 r. (?)

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland* (cyt. AG), zob. MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935; D. Pol, E. Hoffmann, *Das Denatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz*, [Lorsch 1995].



Zanim naszkicujemy okoliczności instalacji szensztackiego obrazu Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (MB MTA) – ikony trynitarnej miłości - umieszczonego w głównym centrum turystycznym ziemi kłodzkiej na potrzeby lokalnej społeczności Karlowa i okolic, a także turystów i pielgrzymów, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-la MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierzoniowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poreba k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – k-l św. Katarzyny Al., kuratoria Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kl. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Ludwikowice Kl. k/Nowej Rudy		Kp MTA				
18	Ok. 1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ



FK MTA – filialna kapliczka MTA  
O MTA – obraz MTA  
G MTA- obraz MTA w grocie  
Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA  
Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA  
Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA  
Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA  
N – Nisza  
# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

## Położenie i zarys dziejów Karłowa

Karłów (niem. Karlsberg, Carlsberg, czes. Karlov, Kalasperk) – to niewielka i rozproszona góraska wieś położona na wysokości ok. 720n- 760m n.p.m. w powiecie kłodzkim (w gminie Radków), w Górach Stołowych u południowych podnóży Szczęlińca Wielkiego (919 m n.p.m.) i Małego (895 m n.p.m.), w źródłiskowej dolinie potoku Czerwona Woda, a przy szosie Stu Zakrętów i przebiegu dwóch głównych szlaków handlowych (praskiego traktu i kręgielnego traktu).



Po rozpadzie państewka homolskiego, tereny należące do Gór Stołowych wraz z kilkoma starszymi osadami, w roku 1601 odkupiła od cesarza austriackiego Rudolfa II rada miejska i parafia miasta Radkowa. Wieś Karłów i leśnictwo (jako gmina dworska) został założony w 1730 r. przez cesarza Karola VI (ostatniego męskiego potomka z dynastii Habsburgów austriackich) na terenach należących do Radkowa. Na początku miejscowość zamieszkiwali Czesi (ziemia kłodzka, od wieków była częścią Królestwa Czech). Pierwszego sołtysa wraz z dwoma ławnikami mianowano w 1737 r. (o randze tego urzędu świadczy pieczęć z wizerunkiem św. Michała Arch. trzymającego wagę sprawiedliwości).

W 1741 r. dokonano zmiany przynależności państwowej na rzecz pruskiej kamery królewskiej, a poprzez parcele osiedleńcze do 1747 dokonano szybki rozwój wsi. W 1787 r. żyło tu 220 osób, a w 1816 - 236. Przy czym organizacja Kościoła katolickiego na ziemi kłodzkiej nadal była podporządkowana arcybiskupstwu w Pradze czeskiej (do 1972 r.). Katolicy z Karłowa początkowo należeli do miejskiej parafii p.w. św. Doroty w Radkowie, następnie do parafii św. Jan Chrzciciela w Pasterce, a po 1972 r. ponownie do parafii radkowskiej (pasterka stała się jej kościołem filialnym).

W związku z pruską strategią wojny o sukcesję bawarską (1778-1779) jesienią prowadzono na Śląsku tzw. batalie „kartoflane i śliwkowe”. W efekcie dokonano wzrost uwagi na rzecz wykorzystania naturalnego ukształtowania terenu dla potrzeb wojskowych. W roku 1790, z polecenia króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II, dla ochrony przejścia przez Lisią Przełęcz, na górze Ptak wzniesiono fort (zwany obecnie Fortem Karola; załoga: podoficer, 12 żołnierzy i 1 działo). Natomiast za Szczęlińcem Małym powstała Bateria nad Pasterką. Fortyfikacje były budowane przez inżyniera-majora



Bonawenturę von Raucha. W pierwszej połowie XIX w. ludność Karłowa (podobnie jak i pobliskich regionów) utrzymywała się głównie z tkactwa, leśnictwa i z zawodów rzemieślniczych. W roku 1845 prowadzono przetwórstwo drewna, działały też gospody z wyszynkiem. W tak zwanym Dolnym Karłowie, przy drodze do Szczytnej, nad potokiem Czerwona Woda od roku 1789 działał młyn wodny (pozostałości młynówki i młyńskiego stawu można jeszcze obejrzeć na łące powyżej dawnego młyna - dom nr



35). Do młyna z Przetęczy Lisiej przez las prowadziła Młyńska Droga (niem. Müllweg). Od 1833 r. działa szkoła, a od 1836 r. na zakręcie szosy funkcjonowała gospoda. (z k. XIX aż trzy ). Ponadto we wsi była dostępna agencja pocztowa z telegrafem. W 1840 r. obok leśniczówki, młyna były tu 2 tartaki, gorzelnia i 24 warsztaty tkackie oraz wówczas kolonia Ostra Góra (wg. M. Staffy; gdzie do 1910 większość stanowili Czesi kłodzcy). Z końcem XIX w. Karłów nadal był niedużą miejscowością otoczoną z lasami, o niewielkim areale gruntów rolniczych i użytkowych (aktualnie ok. 200 ha).



Od końca XVIII w. znaczącym utrzymaniem tutejszych mieszkańców była turystyka. Początkowo przyjeżdżano do Karłowa jedynie z myślą, aby wejść na Szczeliniec. Na wierzchołkę Szczelińca Wielkiego prowadzą trzy szlaki ze schodami (aktualnie rocznie wstępuje nimi ponad 150 tys. osób). Nie co później doszło jeszcze zwiedzanie Błędnych Skał, a także Wodospadów potoku Pośny. W tym celu powstawały pawilony widokowe, bufety,

gospody, zajazdy i pensjonaty. Dodatkowo zabezpieczano wiele specjalnych atrakcji (m.in. grę na rogu myśliwskim, występy kataryniarza w stroju ludowym, strzelanie samym prochem z pistoletu, odpalenie moździerza, oglądanie panoramy przez kolorowe szkieleta „lornetki” itp. W połowie XIX w. otwarto schronisko turystyczne na Szczelińcu Wlk. (919 m n.p.m.). Tylko dzięki ruchowi turystycznemu tutejsze wsie mogły być ludne. Na początku XX w. Karłów liczył 300 stałych mieszkańców, a Pasterka prawie 600.

W 1933 r. w Karłowie żyło 297 stałych mieszkańców. Oprócz uprawy roli, zajmowali się hodowlą bydła mlecznego przetwórstwem drewna, wydobywaniem piaskowca w pobliskich kamieniołomach i jego obróbką, drobnym rzemiosłem oraz sezonową obsługą turystów. Podczas II wojny światowej do armii niemieckiej z Karłowa i okolic powoływano kolejne roczniki. Z kolei, na ich miejsce, w ramach pracy przymusowej przywożono Polaków, Czechów i Ukraińców. W 1945 r. wieś włączono w granice Polski, a jej dotychczasowi mieszkańcy zostali wysiedleni do Niemiec. W maju 1946 r. oficjalnie zatwierdzono obecną nazwę. Obecnie Karłów nadal się wyludnia. Zanika jego funkcja rolnicza, a umacnia się funkcja rekreacyjna i letniskowa. Wieś pozostaje centrum turystycznym Gór Stołowych (ponad 1 mln turystów rocznie) i węzłem szlaków turystycznych oraz znaczącą osadą w ich wnętrzu.

#### Krzyże i kapliczki przydrożne Karłowa

Na podstawie przeprowadzonych studiów, oględzin, wywiadów i konsultacji, można twierdzić, że w ostatnich dwóch stuleciach na obszarze gminy Karłów wzniesiono kilkanaście krzyży (Męk Pańskich) i kapliczek przydrożnych. W roku 1855 obok miejscowego młyna z 1899 r. stanął kamienny krzyż z figurą Chrystusa i płaskorzeźbą św. Jana Nepomucena na postumencie. Z tyłu postumentu zachował się słabo czytelny napis: „Errichtet ich Johann Winter geb. aus Kunzendorf bei Neurode Müller [...] 1855” (pol. Ja, młynarz Johann Winter, urodzony w Drogostawiu koło Nowej Rudy, postawiłem [...] 1855).



Po tej samej stronie Czerwonego Potoku, ale nieco bliżej centrum wsi i wejścia na Szczeliniec, aktualnie przy obiekcie agroturystycznym „Zacisze” znajduje się dobrze zachowany kamienny krzyż męki Pańskiej z 1803 r. (Karłów 25, zob. foto obok).

Na wschód od Karłowa, lasem prowadzi z Dusznik Zdroju przez Łężyce do Wambierzyc Pątnicza Ścieżka (niem. Albendorfer Steig) przecinająca Kręgielny Trakt i Praski Trakt, dziś czytelna tylko we fragmentach. Nad Łężycami, w miejscu gdzie Pątnicza Ścieżka osiąga krawędź stopnia Gór Stołowych w roku 1818 postawiono kamienny krzyż z figurą Ukrzyżowanego, a później tuż obok skromną przydrożną kapliczkę. Przy Ścieżce, około 3 kilometry dalej w kierunku Wambierzyc ukryty w lesie, znajduje się głaz z wyciosanym w nim krzyżem (Zabita Dziewczyna, niem. „Tote Magd”) pokrytym napisem w języku niemieckim, a w polskim przekładzie: „W roku 1628 dnia 19 marca została zamordowana w wieku 15 lat cnotliwa panna Marta Gorgi córka ślubna kamieniarza za wsi Ratno Górne. Niech Bóg będzie jej łaskaw. Chwalebного zmartwychwstania, 1644. O Boże daj jej zbawienie”. Pod napisem oraz na bocznych ścianach krzyża wyryto inicjały: „MARIA” i „IHS”.





Wiąże się z tym miejscowa legenda mówiąca o zamordowaniu ubogiej dziewczyny (będącej w odmiennym stanie) przez niewiernego kochanka, której miejsce pochówku zdradziły na wiosnę pędy grochu, znajdującego się w kieszonce fartucha zabitej. Niewierny i zbrodniczy kochanek poniósł zasłużoną karę, ponieważ w dniu swego wesela z inną, zamożną panną padł rażony gromem z jasnego nieba.



Przydrożna kapliczka z szensztackim obrazem MTA

W głównym archiwum RSZ (RFN) znajdujemy notatkę w brzmieniu: „*MTA-Bildstock in Karlsdorf / an d. Heuscheuer. In Karlsdorf an der Heuscheuer ist von einem fremden Herrn ein Bildstock mit dem MTA-Bild errichtet worden. Der H.H. Pfarrer von Passendorf [pol. Pasterka] wurde ersucht, den Bildstock einzuweihen*“.

Na tej podstawie możemy twierdzić, że bliżej niezidentyfikowany mężczyzna umieścił szensztacki obraz MTA w Karłowie,

w przydrożnej kapliczce pod Szczelińcami. Jego poświęcenia dokonał arcybiskupi notariusz ks. Wenzel Bergmann (\*8 X 1877 +21 III 1935 Pasterka), w latach 1922-1937 proboszcz kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Pasterce (oddalonego o 3 km). Po wojnie, od 1945 r. jego następcą był ks. Alfons Drzymała (\*1903; św. kapł. 1927 Rzym; od 1951 adm. parafii w Radkowie).

Po konsultacji z mieszkańcami i znawcami pobożności i kultury ludowej Karłowa z dużym prawdopodobieństwem możemy twierdzić, że w przytoczonym przekazie chodzi o drewnianą kapliczkę, którą wzniesiona w centrum wioski, bezpośrednio przy głównej drodze prowadzącej na Szczeliniec Wielki (ok. 200 m od kamiennych schodów). Aktualnie, znajdujemy w tym miejscu kolejną wersję, uprzedniej, drewnianej kapliczki. Swoim kształtem nawiązuje do średniowiecznych kapliczek – cmentarnych latarni - wykonywanych z piaskowca. Również i dzisiaj w niszy drewnianej kapliczki przydrożnej znajdujemy maryjny obraz – Najśw. Serca Matki Bożej (zob. na obu zdjęciach, powyżej).

W ten oto sposób, przed wybuchem II wojny światowej, szensztacka ikona miłości trynitarnej MB MTA znalazła swoje godne, a wręcz dominujące miejsce, także i na bardzo uczęszczanym skrzyżowaniu szlaków turystyczno-pielgrzymkowych, w „turystycznej stolicy Gór Stołowych”. Po wojnie parafia Pasterka liczyła 167 wiernych, kolejno w: Pasterce - 58, Karłowie – 83 i w Ostrej Górze – 26.



#### Pielgrzymkowe i turystyczne tradycje Karłowa

Do bazyliki Matki Bożej – „Sanktuarium Trzech Narodów” w Wambierzycach Śl. od wieków prowadził szlak pątniczy z Czech (czes. Vambeřická stéžka), z Policy nad Metują przez Broumovské Štiany (Broumovské stěny), przez kaplicę Panny Marii Śnieżnej na Gwieździe (Hvězda) i dalej przez Machovską Przełęcz (Machovské sedlo), obok Machovskiego Krzyża (Machovský kříž), przez Pasterkę, Mały Karłów do Wambierzyc (a nawet w wydłużonym przebiegu z Krzeszowa przez, Broumov i Wambierzycy Śl. do Barda Śl.). W całym jego przebiegu znajdujemy różnego rodzaju krzyże i kapliczki przydrożne.

Współcześnie, w 1955 r. pielgrzymował przez Góry Stołowe z Kudowy do Wambierzyc i nocował w Karłowie ksiądz Karol Wojtyła z członkami krakowskiego duszpasterstwa akademickiego, późniejszy papież Jan Paweł II. Wydarzenie to upamiętniaznaczony szlak papieski.



Z k. XVIII w. rozpoczęła się turystyczna kariera Karłowa, a w 1790 r. stał się punktem wejścia na Szczeliniec Wielki i „turystyczną stolicą Gór Stołowych”. W sierpniu tego roku na szczyt weszli król pruski Fryderyk Wilhelm II z członkami rodziny i dworu, a w kilka dni później także i poeta Johann Wolfgang Goethe. W efekcie, rozkwit uzdrowisk kłodzkich oraz rozwoju ruchu turystycznego i schronisk, mieszkańcy wsi coraz bardziej znaczne wpływy uzyskiwali sezonowo z turystyki, bowiem Karłów, ze względu na położenie u podnóża Szczelińca Wielkiego, stawał się znaną i odwiedzaną miejscowością turystyczną. Wybudowanie, a właściwie zmodernizowanie, w latach 1867 - 1870 widokowej Drogi Stu Zakrętów przyczyniło się do jeszcze większej dostępności i popularności Karłowa.



Jak podaje Franz Pabel (\*1773 +1861; sołtys i oberżysta Karlowa oraz pierwszy oficjalnie mianowany przewodnik turystyczny w Sudetach), w roku 1813 wydano ucztę na szczycie Szczelińca dla króla pruskiego. Królewskie odwiedziny przyniosły Szczelińcowi rozgłos. Ponieważ był to już okres wzmożonego zainteresowania podróżami, odkrywaniem zabytków przeszłości, zwiedzaniem osobliwości przyrodniczych, Karlów zaczęło odwiedzać coraz więcej gości i kuracjuszy, zwłaszcza z dwóch pobliskich znanych wówczas w Europie uzdrowisk – Dusznik (czes. Dušník, niem. Bad Reinertz) i Kudowy (Chudoba, Bad Cudova). Wycieczki na Szczeliniec stanowiły żelazny punkt programu pobytu we wspomnianych uzdrowiskach. Góra należała wówczas do tych obiektów przyrodniczych, które będąc na Śląsku obowiązkowo należało zwiedzić.



Podróżnicy i kuracjusze na własnych nogach lub w lektykach (dotyczyło to zwłaszcza dam, czy osób z „towarzystwa”), wspinali się na osobliwą górę, aby na własne oczy ujrzeć, niesamowite skały i budzące grozę

przepaście, śnieg zalegający w lecie rozpadliny skalne, podziwiać malownicze panoramy i rozległe widoki na podgóorską okolicę. W konsekwencji, wrażenia z wypraw i pobytu na ziemi kłodzkiej i czeskim zakątku opisywano w listach, pamiątkach i w prasie, co powiększało krąg zainteresowanych obejrzeniem Szczelińca, będąc zarazem jego świetną reklamą. Zapoczątkowało to masowy ruch turystyczny, na rzecz którego wkrótce powołano tzw. Kasę Szczelińca Wielkiego służącą rozwojowi turystyki. Atrakcyjność Gór Stołowych – jedynej w Polsce gór płytowych trwa nadal. Niekiedy napływ turystów, zwłaszcza do czeskiego Skalnego Miasta jest tak wielki, że czasowo zamyka się niektóre przejścia graniczne.



Na koniec przypomnijmy, że w grupie 44 kapłanów zakonników urodzonych w ostatnich trzech wiekach na ziemi kłodzkiej, znajdujemy aż ośmiu pallotynów. Dodajmy, że w Niemczech istnieją od 1892 r. północna – limburska prowincja pallotynów, a południowa od 2007 r. (z siedzibą we Friedbergu k/Augsburga).

Pallotyni ziemi kłodzkiej to m.in. (według daty urodzenia): **Karl Stehr** (\*30 III 1881 Kłodzko – Glatz +3 VII 1948); **Ferdinand Kastner** (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Rudolf Groß** (\*5 VII 1897 Wambierzyce – Albendorf ; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); **Alfons Hoffmann** (\*12 IX 1900 Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. – Altwaltersdorf; + 5 V 1933); **Alfons Volkmer** (\*24 IX 1910 Kłodzko – Glatz + 5 III 1974), **Heinrich Tobes** (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. – Lichtenwalde; prymicje 27 XII 1939; +16 VIII 1959).



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Źródło: Góry Stołowe, pod red. M. Staffy t. 13 Warszawa-Kraków 1992, s. 119-122; S. Góra, Z dziejów Szczelińca i Karlowa, Karlów 2005. Fotografie: ks. T. Fitych.

#### Literatura:

- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- S. Góra, Pasterka, Pasterka 2015.
- A. Mielniczuk, Mała architektura sakralna w gminie Radków i na jej pograniczu, [b.r.m.w. - Radków 1914 ?].K. Mazurski, 7 dni w Górach Stołowych, Przewodnik Turystyczny, Warszawa Kraków 1984.
- I. Rybka-Ceglecka, Studium środowiska kulturowego gminy Radków, t. II: Karlów, Wrocław 1999.
- M. Ogonowska, P. Straus, Mała Architektura Sakralna Na Pograniczu Polsko-Czeskim, Kamienna Góra 2010.
- T. Fitych, Czeskie pielgrzymowanie do Wambierzyc Śl. - w perspektywie szlaku wiodącego z Policy n/Metują, (tekst złożony w redakcji „Ziemi Kłodzkiej”.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, “Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- M. Pichl, Stručná historie Police nad Metují, Police nad Metují 2003.
- M. Pichl, Police nad Metují v datech: stručný přehled událostí let 993-2003, Police nad Metují 2004.
- Wallfahrt, w: Lexikon für Theologie und Kirche (LThK), t. 10 Freiburg 19652, k. 941-946.
- Pielgrzymka, w: Encyklopedia Katolicka KUL, t. 15 Lublin 2011, k. 480-501.
- A. Jackowski, Pielgrzymowanie, Wyd. Dolnośląskie, 1998.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Fitych, Malá Čermná: grupa ukrzyżowania – obecni kříž. Prace badawcze nad pobożnością ludową i małą architekturą sakralną czeskiego zakątką, w: Náchodsko od minulosti k dnešku . Sborník příspěvků k šedesátinám PhDr. Václava Sádla, [Náchod 2009], s. 29-65.
- T. Fitych, Z badań nad małą architekturą sakralną Dolnej Austrii (Moniholz k/Graibrunn, Waldviertel), „Zeszyty Naukowe WWSZiP” (2009) nr 13, s. 75-93.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość I Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.
- T. Fitych, Europa bogata w kapliczki przydrożne, w: Lux ex Silesia. Księga Pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi w 70. rocznice urodzin. Red. Waldemar Gliński. Warszawa 2013, s. 199-224, fot. 4.
- T. Fitych, Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem, rozmowa [red. Teresy Bazała] z ks. profesorem Tadeuszem Fitychem, “Ziemia Kłodzka” kwiecień 2009 Nr 181, s. 32-33.
- T. Fitych, Zwyczaje, obrzędy i postawy związane z kapliczkami i krzyżami przydrożnymi ziemi kudowskiej, “Ziemia Kłodzka” maj 2009 nr 182, s. 21-24.
- T. Fitych, Specyfika, terminologia i przesłanie małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, “Ziemia Kłodzka” (2010) nr 191, s. 32-35.
- T. Fitych, Aktualność przesłania wystawy “Boże Młyny” nie tylko w obszarze języka niemieckiego, “Ziemia Kłodzka” (2010) nr 190, s. 16.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 8.8 - Ludwikowice Kłodzkie

Data instalacji kopii obrazu MB MTA na balkonowej werandzie szpitala „Ludmillastift” w Ludwikowicach Kł.<sup>1</sup>:  
ok. 1935 r.(?)

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG)*; zob. AG, *MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r.*, w: *MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935, s. 174-176*; poniżej, na archiwalnej widokówce z 1925 r. – szpital Ludmillastift w Ludwikowicach Kłodzkich k/Nowej Rudy.



Przytoczone, powyżej prorocze słowa Założyciela Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego (RSZ), przyjdzie nam łatwiej zrozumieć po uważnej lekturze wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia - ks. kard. Stefana Wyszyńskiego: **„Maryja jest dla nas najwspanialszym wzorem, ukształtowanym przez Trójcę Świętą w momencie zwiastowania. Ten moment jest niejako początkiem dla Kościoła Chrystusowego. Nic dziwnego, że mówimy, iż Maryja jest ‘początkiem lepszego świata’. To jest już wystarczającym uzasadnieniem dla jej tytułu Matki Kościoła”**. Tę wielką i bezcenną - dla nas, ludzi każdej epoki – misję Maryi, komunikują nam niekiedy niewielkich rozmiarów figury i obrazy maryjne zachowane w wielkich bazylikach (np. w Bardo Śl., w Licheniu...). Jej misja, część, wdzięczna pamięć i pełna miłości relacja trwa już 2000 lat. Poznacie ich po owocach mówi Jezus.. (zob. Mt 7,20; Syr 27,6). Ta prosta wskazówka pozwala odróżnić fałszywych proroków od prawdziwych proroków. Mówimy o tym, bowiem w trakcie II wojny światowej okolice wsi Ludwikowice stały się miejscem gigantycznej konfrontacji orędzia chrześcijańskiego z nazistowską ideologią, z kultem pseudo-mesjasza i antychrysta (jego „biblią” był program szatańskiej, nienawistnej walki – „Mein Kampf”, a za katechizm uchodził „Mit dwudziestego wieku” (niem. Der Mythos des 20. Jahrhunderts; przez współczesnych uważana za drugą co do znaczenia książkę dla ideologii narodowego socjalizmu) Alfreda Rosenberga (\*1893 +1946; członek tajnego Towarzystwa Thule, rasistowskiej i okultystycznej organizacji) – jednego z najbardziej wpływowych nazistów, czyli z nową, antyludzką, neopogańską - "aryjską" religią.

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy historyczno-kulturowy kontekst dla kolejnej, na ziemi kłodzkiej, instalacji kopii obrazu MB MTA umieszczonego w szpitalu w Ludwikowicach Kłodzkich (na potrzeby zarówno pacjentów, ale głównie uczestników rekolekcji), to w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane

<sup>1</sup> Zob. E. u. R. Völkel, Ludwigsdorf im Eulengebirge, Grafschaft Glatz, Schlesien: Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock; Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, [Braunschweig 1999], s. 269.



jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę rozszerzanych kwerend i pogłębionych badań umacnia się w nas przekonanie, że kopie obrazów MB MTA, kąciki i świątynki szensztackie powstawały w starannie wybranych miejscach, wręcz strategicznych dla apostolatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego (jak np. sanktuaria, kościoły, konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kaplice, szlaki pielgrzymkowe i turystyczne...).

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyń 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drewno KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostoński; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyń 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	<b>Tułowice</b> k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	<b>Słupiec</b> – Nowa Ruda		Kb MTA k-ła MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	<b>St. Waliszów</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	<b>Rokitnica</b> - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	<b>Długopole Górne</b> k/ Bystrzycy Kl. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1934	<b>Poręba</b> k/Długopole G. #			Ołt O MTA (w prezbiterium)			
10	1 II 1935	<b>Zgorzelec</b> – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedźwiednik</b> / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	<b>Wambierzyce</b> Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	<b>Marianówka</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	<b>Lewin Kl.</b> – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	<b>Karłów</b> k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	<b>Ludwikowice Kl. k/Nowej Rudy</b>				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	<b>Domy zakonne</b> i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** – obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – nisza

**#** – efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

Prowadzona w okresie międzywojennym, przez ks. Josefa Kentenicha SAC (\*1885 +1968) zmotywowana i zdeterminowana obrona chrześcijaństwa i duszy narodu niemieckiego oraz formacja nowego człowieka (m.in. poprzez uciekanie się do orędownictwa i opieki Matki Bożej oraz przeżywanie nowego typu duchowości maryjnej, czego wyrazem było tak częste instalowanie – i to w znaczących miejscach - kopii obraz MB MTA), w Ludwikowicach Kłodzkich<sup>2</sup> znalazła jedno z miejsc najważniejszych na ziemi kłodzkiej. Co więcej, fakt instalacji szensztackiego obrazu o ok. siedem lat wyprzedził tu, powstawanie w okolicy gigantycznego centrum hitlerowskich struktur. Przeniknięta okultyzmem ideologia III Rzeszy Niemieckiej (w konsekwencji zogniskowana na kulcie nowego mesjasza – Hitlera), była definitywnym zerwaniem z chrześcijaństwem, odwróceniem się od Trójjedynego Boga Miłości, była bogobójstwem i samobójstwem cywilizacyjnym. W systemowy, naukowy i przemysłowy sposób hitlerowcy dążyli do zabicia w sobie i w innych mieszkańcach Europy tego co ludzkie, boskie i chrześcijańskie (a w pierwszej fazie katolickie). W ciągu tragicznych wydarzeń, w środku II wojny światowej, na południe od Wałbrzycha - w sercu Gór Sowich, Niemcy w zawrotnym tempie budowali dla wodza i sztabu III Rzeszy kompleks "Riese" (pol. "Olbrzym"). Było to gigantyczne podziemne miasto z rozbudowaną siecią korytarzy, z wielokilometrowymi tunelami (po który mogły przemieszczać się

<sup>2</sup> Zbliżone rozwiązanie znajdujemy w domu rekolekcyjnym św. Józefa w Kraszowicach k/Świdnicy (dziś jest to dzielnica tego miasta). Przy czym tam obraz MB MTA umieszczono w ogrodzie przy Grocie Lurdzkiej.



położone przy głównych drogach były intensywnie zabudowywane i przeznaczane pod wynajem lokali mieszkaniowych. Taki układ zabudowy można zauważyć m.in.: w Drogosławiu, Ludwikowicach Kłodzkich oraz w Słupcu. Jako nowa wówczas forma zagospodarowania, na obszarze gminy powstawały także osiedla robotnicze. Szczególnie charakterystyczne są (zachowane do dziś) dwa niewielkie osiedla w Jugowie - ich geometryczny układ stanowi przykład generalnej tendencji w urbanistyce śląskiej lat 20- i 30-tych XX wieku.

Zabudowa wsi noworudzkich do lat 80-tych XIX wieku nawiązywała do tzw. estetyki berlińskiej, rozpowszechnionej wówczas na całym obszarze Hrabstwa Kłodzkiego. Charakterystycznym elementem tej estetyki była skromność i powściągliwość - budowano obiekty stosunkowo niewielkie, o uproszczonym wystroju elewacji, z dachami dwuspadowymi. Pod koniec XIX w. budownictwo wiejskie stało się bardziej zróżnicowane. Wówczas pojawiły się także obiekty użyteczności publicznej (inne, niż kościoły czy dwory i pałace), które stawały się ważnymi elementami krajobrazu wsi.

### Rozwój turystyki na ziemi noworudzkiej w XIX wieku

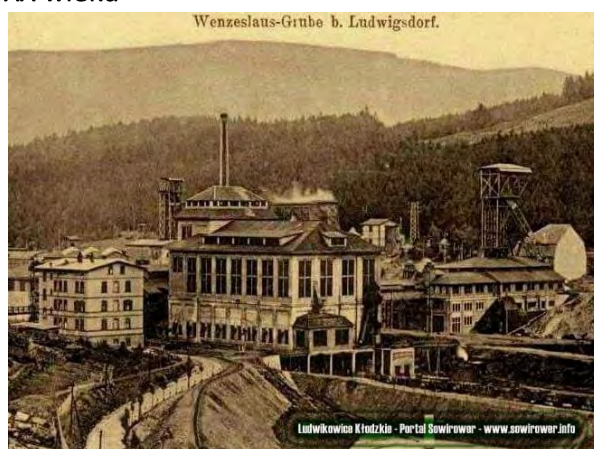
Wiek XIX to także początki rozwoju turystyki. Były one związane przede wszystkim zarówno z ówczesną fascynacją ludzi techniką, jak też i ucieczką na łono przyrody przed negatywnymi skutkami uprzemysłowienia i nieludzkiej pracy. W noworudzkim rejonie główną atrakcją turystyczną była kopalnia węgla „Wacław” w Miłkowie (Ludwikowicach Kł.). Turystyka industrialna trwała krótko. Rozwinęła się natomiast tzw. turystyka krajoznawcza



(oparta na walorach krajobrazu naturalnego), promowana od 1881 r. przez liczne towarzystwa górskie. Na początku XIX w. - w latach 1815-1830 - rozpoczęto również pierwsze wyprawy na najwyższy szczyt Gór Sowich – (niem. Hohen Eule, pol. Wielką Sowę). Wyznaczano nowe szlaki. Nastąpił również rozwój budownictwa związanego z turystyką - powstały gospody i schroniska górskie (w Jugowie i Sokolcu; na zdjęciu po prawej kościół św. Marcina zbud. w 1786 r.). Na początku XX w. wieże widokowe na: Wielkiej Sowie (1906 r.), Kalenicy (1932 r.), Górze św. Anny (1911 r.), Włodzickiej Górze (1927 r.) oraz Górze Wszystkich Świętych k/ Słupca (nb. ta istnieje do dziś i została odrestaurowana). Większość tych obiektów nie przetrwała do naszych czasów. Na rozwoju turystyki na obszarze gminy zyskały głównie Jugów i Sokolec (jako wsie letniskowe oraz ośrodki zimowe). Z tym, że lepiej rozwinął się Sokolec, w którym wybudowano tor saneczkowy i skocznię narciarską. Istotnym ośrodkiem stały się także **Ludwikowice Kłodzkie**, w których stworzono węzeł szlaków turystycznych ze Wzgórz Wyrębińskich i Gór Sowich. Pozostałych miejscowości, pomimo licznych prób, nie udało się rozpromować i zagospodarować „turystycznie”.

### Rozwój cywilizacyjny i kryzys gospodarczy na początku XX wieku

Pierwsza połowa XX w. przyniosła liczne zmiany cywilizacyjne. Rewolucja przemysłowa spowodowała wyludnienie wsi opartych dotychczas na rolnictwie. Ludność zaczęła przenosić się do ośrodków, w których rozwijał się przemysł. Zmienił się poziom i styl życia mieszkańców noworudzkich osad. W większych miejscowościach powstawały: szpitale (**Ludwikowice Kłodzkie**, Jugów), apteki, instytucje finansowe (niem. Sparr-Darlehnskasse i Kreissparrkasse) oraz urzędy pocztowe. W 1907 r. w **Ludwikowicach Kłodzkich** i w pobliskim **Miłkowie** wprowadzono elektryczność, a w latach 1931-1934 także wodociągi.





Rozwój przemysłu miał wpływ również na lokalną architekturę. W **Ludwikowicach Kłodzkich**, Jugowie i Drogosławiu powstała charakterystyczna, wernakularna (tzn. wywodząca się z tradycji lokalnej, tworzona przez miejscowych rzemieślników) zabudowa czynszowa. Radykalnej przebudowie poddano kościoły m.in.: w Jugowie, Ludwikowicach Kłodzkich oraz w Sokolcu.

Sytuacja gospodarcza na terenach obecnej gminy Nowa Ruda zaczęła pogarszać się już w pierwszej połowie XX w. Od 1930 r. po katastrofie górniczej kopalnia „Wacław” (otwarta w 1771 r.) borykała się z problemami finansowymi związanymi w dużej mierze z koniecznością wypłacenia odszkodowań pracowniczych. W 1939 r. kopalnia została przejęta przez Spółkę Śląską, a później przez nazistowską Organizację „Todt” (pol. śmierć) na cele militarne. Około 1941 r. zlikwidowano kolejkę sowiogórską, łączącą Nową Rudę przez Dzikowiec, Wolibórz, Srebrną Górę z Budzowem. Zmianie uległ również podział administracyjny całego omawianego regionu. Do lat 30-tych XX wieku Nowa Ruda była miastem powiatowym.



### Położenie miejscowości

**Ludwikowice Kłodzkie** (niem. Ludwigsdorf) – malowniczo położona duża wieś (jedna z większych wsi w regionie, a czwarta w powiecie kłodzkim – 2.224 mieszkańców, według NSP z III 2011 r.), aktualnie w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim, w gminie Nowa Ruda nad rzeką Włodzicą.

Ludwikowice Kłodzkie są dużą, łańcuchową wsią, ciągnącą się na długości około 3,3 km wzdłuż rzeki Włodzicy. Na wysokości około 430 - 480 m. n.p.m. rozwijają się zabudowania właściwych Ludwikowic z należącymi do nich koloniami (dawnymi przysiółkami): Borek, Dalków, Drzazgi, Grzymków (z k. XVIII w.), Miłków (niem. Mölke) i Sowina (zał. w 1771 r. wraz z dużą kopalnią). Zajmują dość wąską i głęboką dolinę Włodzicy na granicy Wzgórz Włodzickich od południowego zachodu i Wzgórz Wyrębińskich od północnego wschodu. Zabudowania łańcuchowej wsi łączą się z Drogosławiem i Świerkami.

Na terenie Ludwikowic Kłodzkich do Włodzicy uchodzi szereg dopływów, z największym - Sowim Potokiem. Przez Ludwikowice przechodzą dwa szlaki turystyczne: na Kozie Siodło oraz na Wielką Sowę (szlak zielony, łączący się później z czerwonym czyli Głównym Szlakiem Sudeckim im dr M. Orłowicza). Natomiast drugi szlak prowadzi przez Jugów na Przełęcz Jugowską, co od lat służyło napływowi licznych turystów i rozwojowi rekreacji. W odległości czterech kilometrów na południowy zachód przebiega granica państwowa z Czechami.

Od dziesiątek lat Ludwikowice Kłodzkie były dobrze rozwiniętą wsią przemysłowo-rolniczą. Miejscowość posiada rozwinięte zaplecze handlowo-usługowe, co sprawia, że ma raczej charakter miasteczka. Jest tu m.in. poczta, szkoły, przedszkole, ośrodek zdrowia, apteka, biblioteka, ośrodek kultury (istniało tu grono cenionych malarzy ludowych), dom dziecka (aktualnie DPS), ośrodek wczasowy i przy ul. Wiejskiej 9 dom zakony Sióstr Franciszkanek Szpitalnych prowadzących (początkowo szpital z k. XIX w., a następnie dom dziecka i DPS). Przez Ludwikowice Kł. prowadzi linia kolejowa z Kłodzka do Wałbrzycha (jest tu odnowiona stacja kolej z 1 ćw. XIX w.). Przez wieś wiedzie też ruchliwa szosa Nr 381 z Kłodzka do Wałbrzycha. Za miejscowością w kierunku na Świerki, znajduje się jeden z dwóch wiaduktów kolejowych położonych na terenie Ludwikowic. Drugi wiadukt, dłuższy i wyższy (4 przęsłowy o konstrukcji kratowej z XIX/XX w.) znajduje się na w Miłowie nad ul. Fabryczną (ma długość 164 metrów).

### Nazwa

Pierwsza wzmianka o miejscowości w niemieckiej formie „Ludwigsdorf” pochodzi z 1352 r. Nazwa była później notowana m.in. w formach: Lößdorf (1571), Ludwigsdorff (1743), Losdorf (1747), Ludwigsdorf (1789), Ludwigsdorf vulgo Luschdorf (1845), Ludwigsdorf (1941), Ludwigsdorf – Ludwikowice Kłodzkie, -ic -ich, ludwikowicki (1947), Ludwikowo, Lesik Dolny. Omawiana nazwa pochodzi od nazwy osobowej Ludwig i form skróconych Los-, Lös- oraz Lusch- z członem -dorf ‘wieś’. Po objęciu miasta przez polską administrację w 1945 r. urzędowo ustalono polską nazwę Ludwikowice Kłodzkie, która nawiązywała znaczeniowo do nazwy niemieckiej.

### Historia

Ludwikowice Kłodzkie są starą wsią i jedną z największych w powiecie oraz w regionie. Początki wsi nie są dobrze znane. W starożytności przez ten teren przechodził trakt handlowy. Świadczyć mogą o tym rzymskie monety znalezione przez archeologów (datowane na II w. n.e.). Pierwsza historyczna wzmianka o osadnictwie pochodzi z 1352 r. (w piśmie użyta jest nazwa „Ludwigsdorf”). W 2. poł. XIV w. wieś stanowiła własność von Wustehubów (do których należała Nowa Ruda i okolica). Potem przeszła w ręce rodu von Donyńów, a po śmierci ostatniego męskiego potomka, dobra noworudzkie przeszły w ręce rodu von Stillfried (któremu za poparcie protestantów w wojnie 30-letniej

odebrano część dóbr, w tym i wieś Ludwikowice Kł.). Po wojnach śląskich w 1763 r. wieś i Śląsk przeszedł pod panowanie Prus. Rozwój wsi był stosunkowo wolny, ale sukcesywny. Ożywienie nastąpiło w XVIII w. gdy wieś stanowiła własność barona von Larischa. W 1765 r. tutejsze dobra Ludwikowice Kł. podzielono na 3 własnościowe części, tzn.: barona von Larischa, barona von Stillfrieda i wolne sędziostwo. Oprócz rolnictwa mieszkańcy zajmowali się rzemiosłem. W okolicy rozwijało się górnictwo (nb. w skałach Wzgórz Wyrębińskich oprócz węgla kamiennego występował pirit i uraninit) i tkactwo chałupnicze. Powstawały kolejne kolonie i przysiółki. W 1787 r. Ludwikowice Kł. zamieszkałe przez 311 mieszkańców (w 61 domach) dzieliły się tylko na 2 części (bowiem część barona von Larischa przejął baron von Stillfried). We wsi istniał kościół katolicki (zbud. w 1708 r. jako ewangelicki), plebania, szkoła, pałac z folwarkiem, 2 młyny wodne i bielnik. Wśród mieszkańców było 31 tkaczy chałupników i 14 innych rzemieślników.

W 1. poł. XIX w. Ludwikowice szybko się rozwijały, a podstawę utrzymania mieszkańców stanowiło tkactwo i górnictwo. Rozwój górnictwa i tkactwa przyczynił się też do podziału wsi między różnych właścicieli. W 1825 r. Ludwikowice Kł. zamieszkiwały już 933 osoby, a strukturę własności stanowiło aż 6 części (były to głównie kolonie). Cztery części wsi należały do hrabiego von Magnisa, jedna do kamery w Nowej Rudzie, a kolejną posiadało wolne sędziostwo. W części hrabiego von Magnisa był kościół katolicki i szkoła, browar, bielnik i 3 młyny wodne. We wsi czynne były 64 krosna bawełniane, 52 lniane i 27 innych. W 1840 r. żyło tu już 1.128 mieszkańców (16 rzemieślników oraz tyłuż handlarzy), a funkcjonowało aż 239 krosien bawełnianych i 26 lnianych. W 2. poł. XIX w. właścicielem części wsi (i zarazem bielnika) stał się baron Manfred von Seherr-Thos.

Pomimo upadku tkactwa chałupniczego wieś jednak się rozwijała. Przyczyniła się do tego stanu rzeczy kopalnia węgla kamiennego „Waclaw” (niem. Mölke „Wenceslaus” w Miłkowie; węgiel wydobywano tu od 1771 r.). Była ona sukcesywnie rozbudowywana i przyłączano do niej mniejsze kopalnie i okoliczne pola wydobywcze. W końcu XIX w.



przy kopalni zbudowano dużą elektrownię, a we wsi powstało kilka drobnych zakładów przemysłowych. W samej wsi w miejsce warsztatów chałupniczych powstały niewielkie tkalnie mechaniczne, zatrudniające dawnych chałupników. Do rozwoju miejscowości przyczyniło się też przeprowadzenie w 1880 r. linii kolejowej łączącej Nową Rudę z Wałbrzychem. Wówczas powstała w Ludwikowicach Kł. stacja kolejowa i bocznicza wiodąca do kopalni węgla kamiennego „Waclaw” w Miłkowie.

W okresie międzywojennym we wsi żyło już 3.702 mieszkańców (1933 r.) i funkcjonowało kilka niewielkich zakładów przemysłowych (m.in. przetwórnia drewna, fabryka osprzętu elektrycznego i zakład włókienniczy). W 1939 r. w Ludwikowicach (dzięki przysiółkom powstałym w dwóch

rozbudowanych dolinach) żyło już 3.524 mieszkańców. Wśród mieszkańców Ludwikowic dominowali katolicy (90,2 % w 1925 r. oraz 8,8 % - protestanci, 0,19% - wyznawcy religii mojżeszowej<sup>7</sup>, 0,11 - prawosławni i 0,46 % - przedstawiciele innych kultur).

Oprócz przemysłu włókienniczego, duże znaczenie gospodarcze dla wsi i okolic odgrywała kopalnia „Waclaw” w przysiółku Miłków (niem. Mölke; obecnie „dzielnica” Ludwikowice Kł.) i elektrownia węglowa (przy dzisiejszej ul. Fabrycznej). Właścicielem kopalni był niemiecki przedsiębiorca górniczy dr Adrian Gaertner (\*1876 +1945)<sup>8</sup>. Zakład zatrudniał ok. 4.600 pracowników. Dzięki Gaertnerowi szybko stała się najnowocześniejszą kopalnią węgla nie tylko w Niemczech, ale i w Europie<sup>9</sup>. Dalsza rozbudowa udoskonalona organizacja pracy i wykorzystanie



<sup>7</sup> Zob. m.in. Kurzbioographien zur Geschichte der Juden 1918–1945, (Red.) Joseph Wal, Leo Baeck Institute 1988; G. 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Hrsg. V.- H.-Al. Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.

<sup>8</sup> Adrian Gaertner był synem producenta Nicolausa Gaertnera, którego przodkowie pochodzili z Lotaryngii. Po ukończeniu w Bonn Salzmansschule Schnepfenthal i liceum studiował geologię, mineralogię i fizykę w Monachium. W 1894 roku rozpoczął działalność w Korpusie Brunsviga w Monachium. Na Uniwersytecie w Rostocku, w roku 1897 otrzymał doktorat. Po czym zdobył obywatelstwo niemieckie i ożenił się w 1901 r. z Kunigunde Linnartz, córką przemysłowca Gustava Linnartz (od 1897 r. właściciela kopalni Waclaw w Mölke k/ Miłkowie i Nowej Rudy). Na jego wniosek w 1901 r. przejął zarządzanie kopalnią „Waclawa”. W latach 1902–1904 na świat przyszła trójka jego potomstwa: Cäcilia, Alfred Nicolaus i Adrian Felix. Gaertner był nie tylko niemieckim geologiem, mineralogiem, fizykiem i przedsiębiorcą górniczym, ale także przeciwnikiem narodowego socjalizmu. Był on także członkiem rady nadzorczej „Breslauer Elektrizitätswerk Schlesiens AG” oraz członkiem Izby Handlowej „Schweidnitz”.

<sup>9</sup> Kopalnia „Waclaw” miała dołową trakcję elektryczną. Przewóz urobku odbywał się tu elektrycznymi lokomotywami ślizgowymi, pracowało tu także np. 25 węgłówek elektrycznych. Do kopalni przyjeżdżały liczne wycieczki krajowe i zagraniczne aby zapoznać się z najnowocześniejszymi technikami wydobywania węgla.

nowoczesnych technologii spowodowało, iż roczna produkcja w wysokości 135.000 ton węgla w 1901 r. wzrosła do 584,000 ton w roku 1914. Eksploatowane pokłady zawierały wysoko kaloryczny węgiel, niestety pole górnicze Waclaw było jednym z najbardziej zagrożonych wybuchami gazów i skał pól górniczych w Europie. W dniu 9 lipca 1930 r. w kopalni „Waclaw” nastąpił katastrofalny wyrzut dwutlenku węgla, w wyniku którego zginęło 151 górników. W konsekwencji, wieś dotkną głęboki kryzys gospodarczy, a kopalnia pogrążyła się w długach. Bowiem wydobycie zmniejszono o 70%. W latach 1931 - 1933 z powodu trudności ekonomicznych i niebezpieczeństwa dwutlenku węgla zakład został tymczasowo zamknięty, a w 1939 r. już definitywnie. Pozostała tylko działająca w pobliżu elektrownia, która czynna była również po wojnie, do 1962 r. (tzn. do chwili uruchomienia kombinatu energetycznego w Turoszowie).

### Geneza i opis hitlerowskiego projektu „Olbrzym – „Riese”

W czasie II wojny światowej, m.in. okolice wsi Ludwikowice (w tym pobliskie wzgórze Gontowa i Włodyka), jak i teren dawnej kopalni „Waclaw” stał się obszarem niezwykle starannie ukrywanym, a zarazem rozległym i ożywionym prac górniczo-budowlanych. Otóż 15 września 1943 r. w siedzibie Organizacji Todt (pol. śmierć; - OT)<sup>10</sup> nad jeziorem Moyssee koło Kętrzyna, w pobliżu Wilczego Szańca (Kwatery Głównej Hitlera), spotykali się Albert Speer - minister uzbrojenia III Rzeszy, Xawer Dorsch - szef centrali OT i nadinspektor budowlany Leo Müller. Kilka dni wcześniej Führer podjął decyzję o budowie nowej Kwatery Głównej na Dolnym Śląsku. Wobec nasilających się alianckich nalotów bombowych już w 1943 r. nazistowskie Niemcy, dużą część swej strategicznej produkcji zbrojeniowej, przeniósł w rejon Sudetów (na południe od Wałbrzycha) – uważany za bezpieczny. Teraz miała tu powstać m.in. jedna z kwater głównych Adolfa Hitlera (od listopada 1944 r. miał nią być - jako Berghof II - zamek Książ k/Wałbrzycha)<sup>11</sup>. Priorytetowa budowa nosiła kryptonim „Riese”, czyli „Olbrzym”.

Prace przy „Riese” (podziemnym miastem hitlerowców o gigantycznych rozmiarach<sup>12</sup>) były jednym z największych przedsięwzięć budowlano-górniczych II wojny światowej. W mocno pofałdowanych i zalesionych Górach Sowich zaczęły powstawać potężne, podziemne, odporne na bombardowanie pomieszczenia, m.in.: dla Hitlera (niem. Führerhauptquartier), a w promieniu 25 km również dla dowództwa wojsk lądowych, lotniczych, dla Reichsführera SS, dla ministra spraw zagranicznych, pomieszczenia dla obsługi i ochrony. Jak pisze niemiecki inż. Xawer Dorsch (\*1899 +1986; późniejszy lider organizacji OT), miało tu znaleźć schronienie co najmniej 20 tysięcy ludzi. Niemiecki historyk prof. Franz Wilhelm Seidler (\*1933, potomek Niemców sudeckich; pracownik Akademii Wojskowej w Monachium) twierdzi, że równocześnie z kwaterą główną Hitlera w Górach Sowich miał powstać potężny, podziemny obiekt przemysłowy – drugi co do wielkości po podziemnym kompleksie „Dora” w Górach Harzu (produkowano tam rakiety V1 i V2)<sup>13</sup>. Tak do końca, nie wiadomo, co zamierzano tu w wielkiej tajemnicy produkować: myśliwiec odrzutowy Me-262 czy raketę A4 (V2)?.

<sup>10</sup> Była to paramilitarna jednostka budowlana nazistowskich Niemczech (eryg. w 1938 r.; OT), którą kierował inż. Fritz Todt (\*1891 +1942; członek NSDAP, od 1931 r. oficer SS; od 1940 r. - minister uzbrojenia III Rzeszy), a następnie Albert Speer. Po rozpoczęciu II wojny światowej była wykorzystywana głównie do wznoszenia militarnych obiektów budowlanych na obszarach okupowanych przez Niemcy. OT była znana z umocnionej linii obronnej wzdłuż zachodniej granicy Niemiec. Później budowała kwatery Hitlera, w 1943 r. zbudowała doświadczalny ośrodek rakiet V1 i V2 w Peenemünde, a także stanowiska baterii przeciwlotniczych, stocznie okrętów podwodnych, Wał Atlantyczny tj. umocnienia przybrzeżne we Francji, Belgii, Holandii, Niemczech, Danii i Norwegii, Linie Gustawa we Włoszech, lotniska wojskowe i strategiczne ciągi komunikacyjne (drogi i niektóre linie kolejowe). Po 1943, podczas wycofywania się wojsk niemieckich z terytorium ZSRR, niszczyła obiekty przemysłowe i infrastrukturę, stosując taktykę spalonej ziemi. W 1944 r. liczba zatrudnionych w OT osiągnęła 340 tys. ludzi. Ponadto – w ramach programu pracy przymusowej wdrożonego przez Fritza Sauckela – w organizacji pracowało ok. 1,4 mln jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych. Od 1944 r. organizacja była nadzorowana przez oddziały SS. Zob. R. Dittrich, Vom Werden, Wesen und Wirken der Organisation Todt, Osnabrück 1998; B. Aylor, Inżynierowie - tajna armia Hitlera, (tłum.) G. Siwek, Warszawa 2011.

<sup>11</sup> W czasie wojny projektowaniem kwater głównych Adolfa Hitlera zajmował się architekt Organizacji Todt inż. Siegfried Schmelcher (\*1911 +1991). Raport Schmelchera z listopada 1944 r. zawiera zestawienie 19 kwater Hitlera. W tym 16 już istniejących i 3 w budowie (tzn. Riese, nad jeziorem Königssee k/Berchtesgaden i Zeppelin. Drugi raport Schmelchera z kwietnia 1945 r. jest wynikiem prac prowadzonych nad poszukiwaniem lokalizacji dla jeszcze jednej kwatery Hitlera, tym razem ukrytej w Alpach. Schmelcher na początku brał pod uwagę umieszczenie wszystkich sztabów w jednym dużym podziemnym obiekcie koło Niedersachswerfen. Gdy okazało się, że nie będzie mógł w pobliżu znaleźć wymaganej powierzchni w obiektach naziemnych (120 tys. mkw.), wrócił do koncepcji tzw. kwater rozproszonych. Podobnej, która była już realizowana w Górach Sowich. Zob. archiwum w Koblencji(RFN), Nachlass Bundesarchiv, Sygnatura akt: N 1514 Schmelcher Siegfried (1911-1991); oraz m.in. H.-Al. Meißner, Unternehmen „RIESE“ 1943-1945. Bau eines neuen Führerhauptquartiers im schlesischen Eulengebirge w: Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Hrsg. V.- H.-Al. Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012).

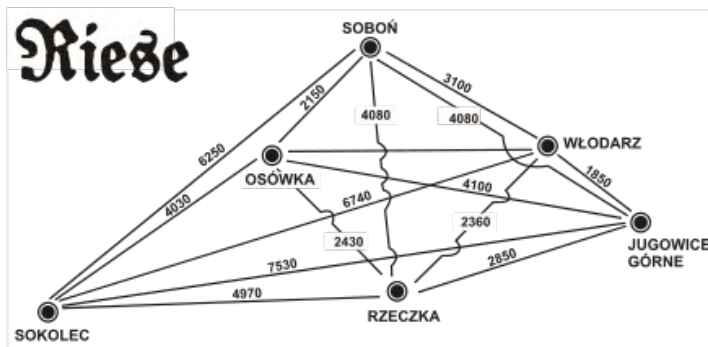
Pod nazwą Kehlsteinhaus - Berghof (lub ang. The Eagle's Nest) znana jest górská kwatery A. Hitlera wybudowana w latach 1938/39 (prezent na 50 urodziny od NSDAP). Była położona na stoku Obersalzbergu w Alpach Salzburskich, w pobliżu miejscowości Berchtesgaden (25 km. od centrum Salzburga), na zachodnim krańcu grzbietu góry o nazwie Kehlstein w Niemczech. Obok Głównej kwater (niem. Wolfsschanze) było to miejsce, w którym Hitler spędził najwięcej czasu w okresie II wojny światowej – łącznie 387 dni (mimo, że Berghof nigdy nie był uznawany za Kwaterę Główną).

<sup>12</sup> Niemcy budowali podziemne miasto, drążąc tunele i wysadzając zbocza na terenie kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Wiadomo, że prace prowadzono nie tylko pod zamkiem Książ, ale także między innymi w pobliskich górach: Wolfsberg (pol. Włodarz), Mittelberg (Dział Jawornicki), Säuferrhöhen (Osówka), Saalberg (Jedlińska Kopa), Schindelberg (Gontowa) i Ramenberg (Soboń)..

<sup>13</sup> Zob. m.in. W. Seidler, Fritz Todt. Baumeister des 3. Reiches. Herbig, München u. a. 1986; tenże, Die Organisation Todt. Bauen für Staat und Wehrmacht, 1938–1945, Koblenz 1987.



Przedsięwzięcie „Olbrzym” – „Riese” (zob. schemat graficzny po prawej; źródło: wikipedia) było jednym z największych budowli militarnych III Rzeszy i otrzymało w najwyższy priorytet oraz stopień tajności. Plany budowy powstały w berlińskiej pracowni prof. Herberta Rimpla, przy Klosterstrasse 80/82. W pierwszej fazie budowy pracami zajmowała się Śląska Wspólnota Przemysłowa (z siedzibą w willi Erica w Jedlinie Zdroju). Do prac zatrudniano robotników przymusowych z całej Europy. Jednak Śląska Wspólnota Przemysłowa nie miała doświadczenia w tak bardzo złożonych pracach. Ponadto na przełomie 1943/44 r. w obozach pracy przymusowej wybuchła epidemia tyfusu. Co więcej, na budowie panowała olbrzymia korupcja. To wszystko powodowało, że roboty postępowały bardzo wolno.



Nadmienimy, że już w 1941 r. kopalnia „Wacław” w Ludwikowicach Kłodzkich została przekazana Wehrmachtowi. Pomimo upływu czasu, nie ma jednak jednoznacznych, ani wiarygodnych informacji na temat celowości i sposobów użytkowania kopalni do roku 1945. Historycy podejrzewają związek z gigantycznym tajnym przedsięwzięciem o nazwie „Olbrzym” (niem. „Project Riese”). Był to kryptonim największego projektu górniczo-budowlanego oraz badawczo-zbrojeniowego nazistowskich Niemiec, rozpoczętego i niedokończonego w Górach Sowich oraz na i pod zamkiem Książ w latach 1943–1945<sup>14</sup>.

Realizowano go na obszarze przypominającym nierównoramienny trójkąt o boku ok. 8 km. U podstawy miał on górskie miejscowości Sokolec – Gontowa<sup>15</sup>, Rzeczką (653 m n.p.m.)<sup>16</sup> i Jugowice Górne. Wierzchołek tego trójkąta stanowił Sobon<sup>17</sup> - szczyt Gór Sowich w masywie Włodarza (716 m n.p.m.). Natomiast w trzecim elemencie granicy kompleksu „Riese” w Górach Sowich był Włodarz (szczyt o wysokości 811 m n.p.m, w małym grzbiecie Masywu Włodarza, ok. 2,2 km na zachód od centrum miejscowości Walim)<sup>18</sup>. Ten podziemny świat powstał pomiędzy 1943 i 45 rokiem, przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Teren był starannie ogrodzony, a miejscowa ludność ostrzeżona przed zagrożonym surowymi karami zbliżaniem się do tajnych obiektów. Kompleksu „Riese” strzegli specjalnie przeszkoleni wartownicy z SS oraz specjalny system zabezpieczeń. O gigantycznym projekcie „Olbrzyma” świadczą chociażby liczby zawarte w służbowych raportach ministra ds. zbrojeń III Rzeszy Alberta Speera. Przedstawiając postęp prac na rzecz „Riese” informował on adiutanta Hitlera, że na budowę schronów w Kętrzynie wydano 36 mln marek, na schrony Führera w Pullach k/ Monachium – 23 mln marek, a na kompleks „Olbrzyma” – 150 mln marek.

<sup>14</sup> Zob. m.in. P. Kruszyński, *Wojenne tajemnice zamku Książ. Podziemia, Wałbrzych 2014*; Tenże, *Podziemia w Górach Sowich i zamku Książ, Wałbrzych 2004*.

<sup>15</sup> Gontowa – najwyższe wzniesienie (723 m n.p.m.) we Wzgórzach Wyrębińskich, na południowy zachód od miejscowości Sokolec. W okresie II wojny światowej w zboczach góry powstał kompleks „Sokolec - Gontowa” – komponent projektu „Riese”. Kompleks „Sokolec” znajduje się na północnych i wschodnich zboczach góry Gontowa (717 m n.p.m.), około 1 km na zachód od przysiółka Sowina oraz 1,5 km na południowy- zachód od wsi Sokolec. Część podziemna kompleksu wydrążona jest w i, *Wojenne tajemnice zamku Książ. Podziemia, Wałbrzych 2014*; Tenże, *Podziemia w Górach Sowich i zamku Książ, Wałbrzych 2004*.

<sup>15</sup> Gontowa – najwyższe wzniesienie (723 m n.p.m.) we Wzgórzach Wyrębińskich, na południowy zachód od miejscowości Sokolec. W okresie II wojny światowej w zboczach góry powstał kompleks „Sokolec - Gontowa” – komponent projektu „Riese”. Kompleks „Sokolec” znajduje się na północnych i wschodnich zboczach góry Gontowa (717 m n. skale piaskowca i składa się z dwóch zespolonych wyrobisk, leżących na różnych wysokościach.

Pierwszy zespół zlokalizowany jest na północnych zboczach góry, przy drodze łączącej Sowinę z wsią Sierpnica. Posiada dwie równoległe, biegnące w kierunku południowo-zachodnim, sztolnie o wlotach leżących na wysokości ok. 640 m n.p.m. Pomiędzy nimi rozbudowano system wyrobisk chodnikowych i komorowych, łączących się ze sobą i sztolniami pod kątem prostym. Sztolnie mają wymiary: nr 1 – długość: 150 m, nr 2 – długość 130 m, szerokość od 2,5 do 3,5 m, wysokość od 2,5 do 3,5 m. Oddalone są, od siebie o 100 m. W obydwu sztolniach, w odległości około 60 m od wlotów, wydrążono częściowo po dwie, leżące naprzeciw siebie, komory wartownicze. Część powiększono do rozmiarów hal. Dwie z nich mają po 35 m długości, 5 m szerokości i 5 m wysokości, trzecia – 15 m długości, 5 m szerokości i 5 m wysokości.

Drugi zespół korytarzy zlokalizowany jest na wschodnich zboczach góry, około 100-350 m od drogi Sowina– Sierpnica. Składa się z dwóch sztolni oddalonych od siebie o 250 m. Biegą one w kierunku północno.-zachodnim. Całkowita długość zinwentaryzowanych wyrobisk podziemnych kompleksu „Sokolec” wynosi 750 m, powierzchnia 2.100 m<sup>2</sup>, objętość 6.000 m<sup>3</sup>. Część naziemna jest słabo rozwinięta.

<sup>16</sup> Kompleks „Rzeczką” znajduje się na wschodnich zboczach skalistego wzgórza (653,3 m), leżącego na zachód od drogi łączącej Walim i Rzeczkę. Podziemia kompleksu wydrążone są w skale gnejsowej i składają się z trzech równoległych nie obudowanych sztolni biegnących w kierunku północno-zachodnim oraz łączących je prostopadłych wyrobisk. Sztolnie oddalone są od siebie o 40 i 45 m, a ich długość wynosi: sztolni nr 1 – 70 m, nr 2 – 90 m, nr 3 – 100 m. Szerokość od 2,5 do 3,5 m, wysokość od 2,0 do 3,5 m.

<sup>17</sup> Do wnętrza kompleksu Sobon prowadzą 2 wejścia, które schodzą się pod ziemią w centralnym punkcie góry pod kątem prostym. Choć w sumie drążone były 3 sztolnie (wejścia są widoczne na wysokościach 630 -652m) –tej trzeciej (-po przeciwnej, północnej stronie góry) nigdy nie ukończono. Dookoła widoczne są również po dziś dzień ślady prowadzonych tam na szeroką skalę prac: trzy jednokondygnacyjne budowle żelbetonowe (dwie o wielkości 24,5m x 11,5m i trzecia o połowę mniejsza), których przeznaczenia nie znamy do dziś, nieco dalej w kierunku północno-wschodnim zbiornik na wodę zasilany z położonego niżej o 70m niewielkiego stawu na Marcowym Potoku.

<sup>18</sup> Do tej części projektu „Riese” prowadzą trzy wejścia od strony północno-wschodniej i jedno od strony północnej. Całość kompleksu to duża ilość korytarzy przecinających się pod kątem prostym i tworzących siatkę. Istnieje w nim także nieukończona hala (jedna z największych). Ok. 1/3 część obiektu jest zalana wodą. Długość korytarzy: 3.200 m (10 700 m<sup>2</sup>; 42 000 m<sup>3</sup>). Nad ziemią rozpoczęto prace nad potężnymi fundamentami.

„Sowiogórski Olbrzym” swym kompleksem tras podziemnych (docelowo ok. 50 km) i naziemnych obejmuje również tereny Ludwikowic Kłodzkich. Dziś ruiny dawnych budynków przemysłowych oraz sztolnie wykute w stokach gór Włodyki i Gontowej przypominają najbardziej mroczne historie z przeszłości. Niemcy wszystkie tajemnice związane z kopalnią i całym kompleksem, wyjątkowo starannie ukryli, na wszelkie możliwe sposoby, fałszując dokumenty i mapy,



niszcząc wszystko co mogło mieć jakieś znaczenie dla przyszłych poszukiwań<sup>19</sup>. Do naszych czasów przetrwały ślady na powierzchni w postaci m.in.: dróg w lasach, wlotów do niektórych sztolni, wartowni, bunkrów i innych budowli. Przypuszcza się, że kompleks obiektów „Riese” w okolicy Ludwikowic Kł. mógł być większy od lepiej znanego w rejonie Włodarza i Osówki.

Zespół podziemnych sztolni i komór w Ludwikowicach Kłodzkich, był podobno najbardziej zaawansowany z całego kompleksu „Riese”, aczkolwiek są to tylko hipotezy. Część badaczy tajemnic „Riese”, przypuszcza się że w Ludwikowicach Kłodzkich prowadzono daleko zaawansowane testy na wykorzystaniem kosmosu i przenoszeniu nowej broni raketowej (typu V; na zdjęciu po lewej; tzw. „Muchotaпка” w kompleksie kopalni w Miłowie) oraz rozpoczęto produkcję zbrojeniową związaną z nowymi technologiami. Przygotowywana tu tajemnicza tzw. "cudowna broń" (niem. Wunderwaffe) miała być tym, co nie tylko odwróciłoby losy wojny, ale na długi okres czasu utrwaliło prymat Niemiec nad resztą świata (m.in. rodzaj raketoplanu - tzw. „latające skrzydło”, dostosowane do przenoszenia ładunku o masie 1.000 kg z ładunkiem typu "c" lub "b" bez katalizatora). Niemcy przez całą wojnę pracowali nad nową, przełomową technologią. Nadano jej najwyższy stopień tajności i ukryto pod kryptonimem „Die Glocke” czyli „Dzwon”.

Jednym z miejsc gdzie trwały prace badawcze i konstrukcyjne nad super bronią były Góry Sowie, stworzony tutaj super tajny kompleks nazwano „Olbrzym”. Tutaj fabryki produkowały uzbrojenie od min po bomby lotnicze a skończywszy na elaboracji. Firma „Dynamit AG” miała uruchomione całe linie produkcyjne poczynając od mieszania materiałów wybuchowych w młynkach. Od tej pory historia kopalni jest owiana tajemnicą. Nie wiadomo co dokładnie prócz amunicji i dynamitu produkowano w podziemnych wyrobiskach. Obydwie fabryki były mocno związane z projektem „Riese”. Unterkomando Ludwigsdorf było podobozem KL Wustegiersdorf i podlegało AL Riese, znaczna część produkcji materiałów wybuchowych z Dynamit AG wędrowała prosto na budowę obiektów Riese. Z podziemi góry Włodyki pochodził „Donarit” - materiał wybuchowy, którym drążono sztolnie i korytarze rozległego „Riese”. Natomiast czynna elektrownia (z budową nowej chłodni; aktualnie przy ul. Fabrycznej), zaopatrywała obiekty "Riese - Olbrzym" w energię elektryczną.

Nb. tylko na sam projekt „Olbrzym” zużyto więcej betonu niż w 1944 r. przyznawano dla całej ludności Niemiec na budowę schronów.

Współcześnie, spośród siedmiu bliżej poznanych podziemnych kompleksów (Włodarz,



Osówka, Rzecznka, Jugowice, Soboń, Zamek Książ, Gontowa), personel Muzeum Techniki Militarnej „Molke S III” w Ludwikowicach Kłodzkich (powstałego na terenie po byłej fabryce amunicji „Nobel Dynamit AG”, oraz kopalni „Wacław”) umożliwia zwiedzanie Kompleksu Włodarz z (tzn. części naziemnych przed wejściami do sztolni, zwiedzanie dolnego poziomu obiektu, udostępnionej części górnego poziomu, a na łodziach zwiedzanie także i zalanych części obiektu).

<sup>19</sup> Badacze zajmujący się zagadnieniami związanymi z budową o kryptonimie „Riese” od lat dyskutują na temat przeznaczenia obiektów budowanych w Górach Sowich. Ich zdania na ten temat często bardzo się różnią. Mówi się, że miały to być: a) - schrony dla Hitlera i jego najbliższych współpracowników; b) - podziemne fabryki (Me-262, V2); c) - laboratoria chemiczne, biologiczne lub atomowe; d) - zakłady badawcze i produkcyjne dla obiektów pionowego startu, napędzanych m.in. silnikami antygravitacyjnym. Co do jednego badacze są zgodni: czas trwania budowy, użyte tu siły i środki pozwalają przyjąć, że Niemcy zbudowali o wiele więcej niż możemy dziś zobaczyć. Gdzieś w Górach Sowich znajdują się doskonale ukryte i zamaskowane obiekty. W wyniku prac badawczych m.in. Jacka Wilczura, Jerzego Cery, Mariusza Aniszewskiego, Dariusza Korólczyka i wielu innych, znamy dziś stosunkowo dobrze 7 podziemnych kompleksów. Są to: Włodarz, Osówka, Rzecznka, Jugowice, Soboń, Zamek Książ, Gontowa.



## Obozy pracy przymusowej – pobliskie filie Gross-Rosen

Wiosną 1944 r. do kontynuacji prac w kompleksie „Riese” została wyznaczona Organizacja Todt – OT (nadzór sprawował odtąd Hauptsturmführer SS dr Siegfried Schmelcher, z wykształcenia architekt). Siedzibą dyrekcji był pałac rodziny Böhm, na obrzeżu Gór Sowich w Jedlince (niem. Tannhausen). Tak wielkie przedsięwzięcie budowlane wymagało nie tylko wielkich nakładów finansowych, dużej ilości specjalistycznego sprzętu, materiałów budowlanych, wybuchowych, wielu specjalistów budowlanych i górniczych, ale przede wszystkim zwykłych robotników. Na potrzeby



szybkiej realizacji niezwykle złożonego projektu „Riese” źródłem darmowej siły roboczej stał się Obóz Koncentracyjny Gross-Rosen i jego filie<sup>20</sup>. W konsekwencji obóz „AL Riese” składał się z 4 dużych i 12 mniejszych podobozów. Były one administrowane przez OT. Przypuszcza się, że między 1943 i 1945 r. przetrzymywano w nich w sumie 13,3 tys. więźniów. Pilnowało ich 853 strażników podległych siedmiu oficerom Wehrmachtu z Hauptsturmführerem Karlem Beblo. Lekarz obozowy dr Heinrich Rindfleisch miał 63 lekarzy i 56 sanitariuszy więziennych. Ogółem wykazano 3.648 przypadków zgonów więźniów wskutek chorób i wycieńczenia będących następstwem niedoboru żywności, ciężkiej pracy fizycznej oraz okrutnego traktowania przez strażników. Udokumentowano również deportację 857 więźniów do Oświęcimia (KL Auschwitz), którzy prawdopodobnie zginęli w komorach gazowych, a także 14 egzekucji za podejmowanie prób ucieczki. Wraz ze zbliżaniem się frontu obozy zostały ewakuowane. Dziewięć tysięcy więźniów poprowadzono przez Trutnov (niem. Trautenau, miasto powiatowe w północnych Czechach) do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Flossenbürg<sup>21</sup>, Bergen-Belsen i do obozu zewnętrznego Mauthausen - Ebensee. Podczas „marszów śmierci” zginęło ponad 250 więźniów. Część jednak pozostała w „AL Riese”, gdzie doczekała się oswobodzenia przez wojska sowieckie. Po uwolnieniu ponad 150 z nich zmarło, w następstwie pobytu w obozie. Ostateczną liczbę ofiar śmiertelnych związanych z funkcjonowaniem „AL Riese” szacuje się na blisko 5 tys. osób.



Jedynie w okolicy Głuszycy Górnej (tu umieszczono ok. 2.500 więźniów) i Walimia (1.500 więźniów) powstało najpierw pięć, a później - wiosną i latem 1944 r. - jeszcze dalszych siedem filialnych obozów pracy (niem. Arbeitslager – AL). Obóz Włodarz (AL Wolfsberg) między Jugowicami (Hausdorf) a Walimiami (Wüstewaltersdorf) był największym obozem „AL Riese”. Według źródeł w listopadzie 1944 r. przetrzymywano w nim ok. 3 tys. więźniów.

Również i w okolicy Ludwikowic Kłodzkich hitlerowcy utworzyli filię obozu koncentracyjnego Groß-Rosen - obozowe baraki mieszkalne usytuowano przy fabryce amunicji w Miłkowie (o czym świadczą m.in. zachowane zdjęcia z napisami: "I.G. Mölke, Muni-Lager, 1941". Komando obozu mieściło się w Sokolcu<sup>22</sup>. Obóz Sokolec (niem. AL Falkenberg) był położony między miejscowościami Bojanice a Sokolec (niem. Falkenberg). Było tam przetrzymywanych do 1,5 tys. więźniów. Zmuszeni byli do pracy przy budowie podziemnych sztolni Sokolca i w Gontowej. Obóz został zlikwidowany w lutym 1945 r. Pozostałości baraków są jednak widoczne do dziś. W sumie uwięziono tu

Również i w okolicy Ludwikowic Kłodzkich hitlerowcy utworzyli filię obozu koncentracyjnego Groß-Rosen - obozowe baraki mieszkalne usytuowano przy fabryce amunicji w Miłkowie (o czym świadczą m.in. zachowane zdjęcia z napisami: "I.G. Mölke, Muni-Lager, 1941". Komando obozu mieściło się w Sokolcu<sup>22</sup>. Obóz Sokolec (niem. AL Falkenberg) był położony między miejscowościami Bojanice a Sokolec (niem. Falkenberg). Było tam przetrzymywanych do 1,5 tys. więźniów. Zmuszeni byli do pracy przy budowie podziemnych sztolni Sokolca i w Gontowej.



*Odznaka żeńskiego personelu obozowego  
SS-Aufseherin*

Obóz został zlikwidowany w lutym 1945 r. Pozostałości baraków są jednak widoczne do dziś. W sumie uwięziono tu

<sup>20</sup> Istnienie podobnego obozu sygnalizują ruiny betonowych baraków (tzw. miasteczko SS), zachowane przy drodze z Jugowic do Walimia. Obok nich można jeszcze zobaczyć pozostałości po różnych budowach obozowych (m.in. kuchni, oczyszczalni ścieków, umywalni, barakach mieszkalnych). Obóz liczył według różnych źródeł od 3 do 6 tysięcy więźniów i był jednym z największych na tym terenie. Więcej pisze na ten temat prosty człowiek, łódzki robotnik, tkacz z zawodu - Abram Kajzer w swojej książce (autobiografii i dzienniku obozowym) „Za drutami śmierci” (1962, 2013). Zob. D. Sula. Arbeitslager Riese Filia KL Gross-Rosen, Wałbrzych 2003; Tenż, Losy nieewakuowanych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rose, Wałbrzych 2014; Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę, Wałbrzych 2004; M. Cybulski, AL MITTELSTEINE. Tajemnice filii KL Gross-Rosen w Ścinawce Średniej, Nowa Ruda 2021.

<sup>21</sup> Został założony w maju 1938 r., w pobliżu miasta Weiden, w Górnym Palatynacie (Bawaria). W obozie wyniszczano 96 tysięcy więźniów wielu narodowości (Rosjanie, Polacy, Francuzi, Czesi, Żydzi, Niemcy). Liczba tutejszych ofiar: 30–77 tysięcy osób. Funkcjonował do kwietnia 1945 r. Został wyzwolony przez wojska amerykańskie. Zob. T. Siegert, 30 000 Tote mahnen! Die Geschichte des Konzentrationslagers Flossenbürg und seiner 100 Außenlager von 1938 bis 1945, Weiden 1984.

<sup>22</sup> Dzisiaj Sokolec jest popularnym ośrodkiem narciarskim i letniskowym.



ok. 2.000 robotników przymusowych różnych narodowości. Większość więźniów zatrudniano w fabryce amunicji „Dynamit Nobel AG” w Miłkowie oraz przy budowie kompleksu „Riese”.

Wcześniej, bowiem już w 1942 r., na terenie wsi Ludwikowice Kłodzkie założono obóz pracy przymusowej dla Polaków pochodzenia żydowskiego - ZALFJ (usytuowany w dolinie, na skraju miejscowości, otoczony lasami i wzgórzami)<sup>23</sup>. Zorganizowała go i prowadziła nazistowska Organizacja Schmelt (1941-1943)<sup>24</sup>. Obóz miał charakter mieszany, przebywały w nim zarówno kobiety jak i mężczyźni. Przebywało w nim ok. 600 więźniów zatrudnionych w fabryce amunicji urządzonej na terenie nieczynnej kopalni „Wacław”. W lipcu 1944 r. obóz został przekształcony w kobiecą filię KL Gross-Rosen (mężczyzn wywieziono, a na ich miejsce dostarczono nowe transporty kobiet). W FAL Ludwigsdorf przebywało około 600 kobiet narodowości żydowskiej, pochodzących z Polski i Węgier oraz w mniejszej liczbie z Holandii. Więźniarki były zatrudnione w fabryce amunicji „Dynamit AG” i „Mölke-Werke”. Była to bardzo ciężka i niezwykle szkodliwa dla zdrowia praca. Kobiety miały stały kontakt z niebezpiecznymi chemikaliami i przede wszystkim bardzo groźnym dla zdrowia prochem. Śmiertelność w obozie była bardzo wysoka (szacuje się, iż mogła pochłonąć nawet 300 ofiar)<sup>25</sup>. W 1944 r. powstał też drugi obóz złożony z 50 baraków. Przebywało w nim prawie 1.500 więźniów, którzy pracowali w fabryce amunicji „Dynamit AG” w Miłkowie. Prawdopodobnie wykorzystywano ich również przy budowie ogromnego kompleksu podziemnych sztolni w zboczu Gontowej i Włodyki. Do dzisiaj nie jest znany los więźniów z obozu męskiego. Jest domniemanie, że mogli zostać wymordowani i zasypani w któryś z wyrobisk.



### Powojenne dzieje Ludwikowic Kłodzkich

Po 1945 r. Ludwikowice Kł. zachowały swój pierwotny charakter. Nie podjęła jednak pracy kopalnia „Wacław” zatopiona przez Niemców. Zniszczeniu uległa też fabryka amunicji. Przy czym od sierpnia 1945 r. w Ludwikowicach Kł. mieszkało 466 Żydów, którzy utworzyli Komitet Żydowski (jeden z pierwszych na ziemi kłodzkiej), działający w strukturach CKŻP. Istniała tu Żydowska Kongregacja Wyznaniowa i działała partia Zjednoczenia Syjonistów Demokratów "Ichud" (hebr. Jedność)<sup>26</sup>. W efekcie Ludwikowice Kłodzkie były nazywane „Małą Palestyną”.

Zaraz po wojnie (1945-1956 r.) we wsi Ludwikowice – na terenie dawnej i zatopionej kopalni działał opresyjny obóz Wojskowego Korpusu Górniczego. Przymusowo wcielano doń poborowych i żołnierzy z rodzin i środowisk

<sup>23</sup> Na obszarze - zajęty przez Niemców - po agresji dokonanej na Polskę w 1939 r. (nb. od 1.000 lat kraj nasz był przedmurzem cywilizacji i strażnikiem Europy), znalazło się ok. 2,5 mln Żydów, z czego większość – ok. 1,5 mln mieszkała w Generalnym Gubernatorstwie. We wrześniu 1941 r. naziści podjęli decyzję o budowie na terenach Generalnego Gubernatorstwa obozów zagłady ze stacjonarnymi komorami gazowymi, umożliwiającymi bardziej efektywne zabijanie Żydów. Pierwszy taki obóz powstał jeszcze w grudniu 1941 r. w Chełmnie nad Nerem (niem. KL Kulmhof). W ciągu następnego miesiąca powstały także obozy zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, na Majdanku i Auschwitz-Birkenau. 20 stycznia 1942 r. w Wannsee pod Berlinem odbyła się konferencja, na której uzgodniono plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (niem. „Endlösung der Judenfrage”). W spotkaniu, oprócz szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy Reinharda Heydricha (od jego imienia nazwano akcję zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie) uczestniczyli m.in. szef Gestapo Heinrich Müller i ekspert RSHA do spraw deportacji, Adolf Eichmann. W Wannsee naziści przyjęli plan wymordowania ok. 11 mln europejskich Żydów.

<sup>24</sup> Miała za zadanie budowę sieci obozów pracy przymusowej na Górnym Śląsku i systemową eksploatację pracy więźniów (głównie narodowości żydowskiej). Była założona i kierowana przez hitlerowskiego zbrodniarza, posła do Reichstagu SS-Brigadeführera Albrechta Schmelta (\*1899 Wrocław +1945 Szklarska Poręba). Została rozwiązana w 1943 r. w związku z narastającymi zarzutami wobec jej kierownika o malwersacje finansowe. Organizacja stworzyła i prowadziła 177 obozów pracy z 50 tys. więźniów (zmuszono ich do prac na rzecz Niemiec, m.in. podczas budowy opolskiego odcinka autostrady A4). Zob. Al. Konieczny, „Organizacja Schmelt” i jej obozy pracy dla Żydów na Śląsku w latach 1940-1944, „Acta Univ. Wratislaviensis”. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi, (1992) nr 15, s. 281-314.

<sup>25</sup> W styczniu 1945 r., po wstrzymaniu produkcji w fabryce, więźniarki skierowano do kopania rowów i budowy umocnień obronnych. W połowie kwietnia 1945 r. część więźniarek ewakuowano do filii Gross-Rosen w Görlitz. Na miejscu pozostawiono kobiety chore i nie nadające się do marszu; w nocy z 8 na 9 V 1945 r. wyzwolili je żołnierze sowieccy. Wykazy imienne więźniów zarejestrowanych po wyzwoleniu obozu w Ludwikowicach Kł. w 1945 r. znajdują się w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (zespół WKŻ, sygn. 22 i 23).

<sup>26</sup> Kilkdziesiątletnia społeczność ocalałych z zagłady polskich Żydów, jako jedyna grupa mniejszości narodowej, otrzymała od instalującej się władzy komunistycznej zezwolenie na tworzenie własnych, odrębnych narodowo organizacyjnych i partii politycznych. Do 1949 r. w Polsce działało legalnie osiem żydowskich partii, z czego większość reaktywowała swoje przedwojenne struktury, dostosowując je oraz modyfikując swoje programy do nowych warunków politycznych i ekonomicznych.

Ichud - partia ogólnosyjonistyczna, była jedyną liberalną, żydowską partią polityczną działającą legalnie w powojennej Polsce w latach 1945–1949. Jej powstanie wiązało się ze sformułowaną po zakończeniu II wojny światowej inicjatywą wspólnego działania syjonistów wszystkich kierunków. Idea ta została zrealizowana tylko częściowo. Początki działalności I. miały miejsce jeszcze w 1944 r. w Lublinie, a etap budowania partii zakończył I Zjazd Krajowy we Wrocławiu (listopad 1946), w którym wzięło udział ponad 300 delegatów. Program partii bliski był przedwojennej frakcji Et Liwnot. Ichud był najliczniejszą po wojnie partią żydowską w Polsce. W 1947 r. skupiał ponad 7 tys. członków, wywodzących się głównie spośród inteligencji, dawnych przemysłowców, kupców, urzędników, studentów oraz oficerów (należała doń także część rewizjonistów, a do końca 1946 – również sympatycy Mizrachi). Głównym celem partii była budowa państwa żydowskiego w Palestynie, co otwarcie popierały władze komunistyczne. Partia prowadziła w Polsce około 70 kibuców, w których przygotowywano przyszłych emigrantów do wyjazdu do Palestyny. Zob. A. Namysło, Instrukcja MBP dla rozpracowania partii i organizacji działających w społeczeństwie żydowskim z [24 X] 1946 roku; A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, Warszawa: Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne 2000; N. Aleksion, Ichud w: Polski Słownik Judaistyczny, <https://www.jhi.pl/psj/>.

uznanych za nieprzychylnych reżimowi PRL-u. Po wojnie kilkakrotnie próbowano dotrzeć do głównych wyrobisk kopalni. Próby jej uruchomienia graniczyły z cudem, z racji całkowitej dewastacji i zalania podziemnych wyrobisk wodą. Nie przebito także planowanego przekopu „C” z pola górniczego Piast, kopalni w Nowej Rudzie, który miał połączyć te dwa pola górnicze. Na początku 2004 r. kopalnią „Wacław” i jego terenem, zainteresowana była szkocka firma która planowała otworzyć kopalnię i stopniowo zwiększać wydobywanie oraz odbudować elektrownię.

W 2. poł. XX w., we wsi działały zakłady włókiennicze, składnica drewna i wytwórnia płyt pilśniowych. Natomiast po wojnie, przez pewien czas funkcjonowało także i schronisko turystyczne. Wykorzystywano obiekty pokopalniane na rzecz zakładów innego typu i magazyny. Obecnie Ludwikowice Kł. przekształciły się w podmiejską osadę Nowej Rudy, gdzie żyje 2.224 mieszkańców (2011 r.).

Z zachowanych we wsi zabytków należy wymienić m.in.: należący do katolickiej parafii barokowy kościół p.w.



św. Michała Archanioła z XVIII w. (pierwotny wzmiankowany jako kaplica w 1456 r., obecny barokowy wzniesiony w latach 1707-1708, spalony w 1914 r., odbudowany w 1924 r., murowany, jednonawowy, z czworoboczną wieżą i węższym, zakończonym półkoliście prezbiterium z dwiema symetrycznymi przybudówkami; we wnętrzu gotycka rzeźba Madonny z Dzieciątkiem z przełomu XV i XVI w., kamienna chrzcielnica z epoki renesansu oraz barokowe wyposażenie z 1. poł. XVIII w.; zob. Zdjęcie po lewej, źródło: [wikiwand.com/pl](http://wikiwand.com/pl));

poewangelicki kościół p.w. Błogosławieństwa Pańskiego z 1930 r.<sup>27</sup>; ok. 30-tu obiektów małej architektury sakralnej, tzn. krzyże, kapliczki, kolumny i figury przydrożne z XIX w.; klasztor Sióstr Franciszkanek Szpitalnych w dawnym szpitalu z k. XIX w.,

zmodernizowanym i funkcjonującym jako nowoczesny kompleks budynków DPS-u); szkołę z 1915 r.; pocztę z pocz. XIX w.; zabudowania stacji kolej. z pocz. XX w. oraz liczny zespół starych domów mieszkalnych o cechach barokowo-klasycystycznych.

W na obszarze i w pobliżu Ludwikowic Kłodzkich oprócz sanktuariów maryjnych (w odległości 22 km – Wambierzyce, 35 km Bardo Śl.; 11,5 km Słupiec, Góra Wszystkich Świętych), znajduje się szereg ciekawych miejsc i obiektów. Są to m.in. znajdują się tu: dawny młyn z połowy XIX w.; wiadukt kolejowy z końca XIX w. (zob. po prawej fotografia z 2018 r., autor Grzegorz Pietrzak); nazistowski kompleks militarny „Riese”, największy projekt górniczo-budowlany hitlerowskich Niemiec; miasto Nowa Ruda z nieczynną kopalnią węgla (w której urządzono podziemną trasę turystyczną) oraz Dom-Muzeum prof. Josepha Wittiga; Srebrna Góra (największa górską forteca w Europie).



<sup>27</sup> Wyróżnia się od frontu masywną, niską kwadratową kamienną wieżą, zwieńczoną ostrostupowym chełmem. Flankują ją w przybudówki - alkierze. W latach powojennych mieściła się w nim stolarnia. Obecnie (od 2011 r.) działa tu Muzeum Ziemi Sowiogórskiej.



## Szpital „Ludmillastift”

W latach 1882-1883 r. w miejscowości Ludwikowice Kł.<sup>28</sup> żyło tu ok. 1.869 mieszkańców, a region wielokrotnie doświadczał tyfusu plamisty (bakteryjna choroba zakaźna, przyczyna ciężkich epidemii i śmierci milionów ludzi), zbierając śmiertelne żniwo. Ciężko chorych pielęgnowały Siostry Franciszki z pobliskiego szpitala w Nowej Rudzie. Choroba wymagała ofiarnej postugi, a każda epidemia dziesiątkowała mieszkańców okolicznych wsi, co zrodziło pragnienie, aby w Ludwikowicach wznieść własny szpital. Głównymi propagatorami budowy szpitala byli zwłaszcza: ks. prob. arcybiskupi notariusz Hugo Schößler (\*22 XI 1818 +18 IV 1885; został pochowany na tutejszym cmentarzu kościelnym, grób istnieje do dzisiaj; zob. zdjęcie po lewej: autor Teresa Bazała), ks. Kaulig - wikariusz, Graf Magnis z Bożkowa oraz właściciel miejscowej gorzelnicy Scholz i fabrykant z Drogosławia August Olbrich. Komitet inicjatywny zgromadził 1.200 DM, a publiczna zbiórka zaowocowała tym, iż w krótkim czasie dysponowano kwotą 4.000 DM. Niestety była to zbyt skromna kwota, aby móc pokryć koszty projektu i budowy obiektu w stanie surowym. Dopiero otrzymaniu wsparcia ze strony rodu Magnis'ów (hrabiny Ludmiły i księcia Wilhelma z Bożkowa), początkowo planowano wybudować jedynie ambulatorium i dom dla sióstr (miały w okolicy rozwijać tzw. pielęgniarstwo otwarte). W końcu zapadła decyzja, że na potrzeby osób chorych i sędziwych powstanie tu stacjonarna placówka szpitalna. W tym celu od karczmarza Wunsch'a zakupiono pięknie położoną łąkę (nazywaną „Bilec”), jako działkę budowlaną, a mistrzowi budowlanemu Adamowi z Nowej Rudy zlecono opracowanie projektu i kosztorysu.



W dniu 5 maja 1884 r. rozpoczęto budowę szpitala (niestety trudności geologiczne



spowodowały, że dopiero w czerwcu wykonano fundamenty), w pobliżu kościoła pw. Św. Michała Arch. (a przy dzisiejszej ulicy Wiejskiej 9). W październiku 1884 r. wzniesiono budynek w stanie surowym. Trwał Kulturkampf, dlatego początkowo nie otrzymano pozwolenia na otwarcie katolickiego szpitala (1 czerwca 1898 r. była decyzja władz pruskich, ale tylko na otwarcie szpitala!). Za zgodą wielkiego kłódzkiego dziekana i praskiego arcybiskupa, w dniu 16 września 1885 r. ks. prob. Schößler poświęcił wnętrze szpitala<sup>29</sup>. Na cześć zmarłej hrabiny Ludmiły von Magnis z Bożkowa (\* 26 VIII 1860 + 4 IV 1884)<sup>30</sup> obiekt otrzymał nazwę „Ludmillastift”. Natomiast szpitalną kaplicę (na zdjęciu po lewej; źródło: Kronika szpitala) oddano pod patronat świętej męczenniczki Ludmiły (\*860 +15 IX 921). Ta czeska księżna, żona Borzywoja I, a babka św. Wacława I jest świętą Kościoła katolickiego oraz prawosławnego. Szpital miał cichą okolicę i malownicze położenie pomiędzy rzeką Włodzicą od strony północnej i Wzgórzami Włodzickimi od strony wschodniej. Od strony południowej budynek był usytuowany u podnóża zalesionego wzniesienia.

<sup>28</sup> W drugiej połowie XIX w., tutejszy wikariusz w latach 1831 - 1843 - ks. Franz Brand (\* 29 IX 1806 w Sowinie + 1 VI 1878 w Nowej Rudzie), równocześnie syn ludwikowickiego młynarza Antona Branda, był postacią wybitną (jako wielki dziekan kłódzki i wikariusz arcybiskupi dla wiernych hrabstwa kłódzkiego w l. 1869-1878). Po święceniach kapłańskich w 1831 r. podjął pracę duszpasterską najpierw jako wikary w Ludwikowicach Kłódzkich, a potem w Nowej Rudzie. W 1848 r. został wyznaczony przez wielkiego dziekana kłódzkiego - ks. Antona Ludwiga (1846-1869), na stanowisko proboszcza noworudzkiego. Było to odpowiedzialne zadanie, ponieważ w tym czasie parafia noworudzka była największą na terenie dekanatu, a liczba jej wiernych stale rosła. W 1849 r. został inspektorem szkolnym powiatu noworudzkiego. Po śmierci ks. Ludwiga w 1869 r., praska kuria powołała go na urząd wielkiego dziekana kłódzkiego (1869-1878), w funkcji wikariusza arcybiskupiego dla wiernych hrabstwa kłódzkiego (z prawem noszenia infuły i pektoratu). Na okres sprawowania przez niego tak ważnej funkcji przypadł trudny czas walki z Kościołem katolickim w Niemczech – Kulturkampf (władze pruskie starły się w jak największym stopniu ograniczać kontakt z Praską Kurią i włączyć kłódzki dekanat do pruskiej diecezji wrocławskiej). Po jego śmierci (konsekwencji szeregu pobić) następcą otrzymał nominację dopiero w 1881 r.

<sup>29</sup> Zob. G. Reichel, Ludwigsdorf und seine Geschichte, „Rundbrief des Großdechanten“ (2011) Heft 2 (August), s. 33-35.

<sup>30</sup> W drugiej połowie XVII wieku na obszarze dzisiejszej gminy wykształciły się dwa główne ośrodki administracyjne. Pierwszy z nich stanowiło, należące do rodu von Stillfried und Rattonitz, miasto Nowa Ruda. Drugim był Bożków – w obrębie posiadłości hrabiów von Gotzen (w 1780 r. przejęty przez hrabiów von Magnis).



Dopiero 31 stycznia 1987 r. uzyskano pozwolenia pruskiego Ministerstwa Zdrowia na przekazanie szpitala Siostram Franciszkanom<sup>31</sup>. W dniu 12 maja z Nowej Rudy przyjechała do pracy siostra Rozalia, a następnie z Jurandowa-Kłodzka (niem. „Krankenstift Scheibe”) siostra Jodoca jako przełożona tej placówki. W dniu 12 maja 1887 r. szpital (o wyglądzie pałacu) posiadał prezesa w osobie nowego proboszcza (1887-1917) ks. Benno Braunera, dyrektora w osobie dra Sperlinga<sup>32</sup> oraz dwie Franciszkanki Szpitalne. Zamieszkały w górnej części szpitala. W październiku 1987 r. opracowano statuty<sup>33</sup>, a na czele rady nadzorczej szpitala stanął ks. prob. Brauner.

W 1894 r. szpital posiadał już 60 łóżek. Trzy Siostry Franciszkanki Szpitalne pełniły funkcję siostr dyżurnych (każda sprawowała pieczę nad chorymi w przestrzeni 13 łóżek). W 1899 r. szpital przyjął 196 pacjentów (w tym 5 osób zmarło). Statystycznie 16 chorych pielęgnowano tu przez 29 dni. Powstanie szpitala w Ludwikowicach (w swej historii był on kilkakrotnie modernizowany i odnawiany) stanowiło ważny impuls na rzecz szybkiej poprawy opieki zdrowotnej w całym Hrabstwie Kłodzkim. Od 1896 r. w Ludwikowicach był już lekarz, który prowadził stałą praktykę (nb. jeszcze w 1883 r. na ziemi noworudzkiej było zaledwie 2 lekarzy). W 1904 we wsi otwarto pierwszą aptekę.

W okresie I wojny światowej, urząd proboszcza Ludwikowic i naturalnie siłą rzeczy kapelana szpitala<sup>34</sup> pełnił ks. Benno Brauner (1887-1917)<sup>35</sup>, a szpital posiadał 80 łóżek (także i w roku 1924). Niestety, ale funkcjonował już na granicy swych możliwości<sup>36</sup>. Po wojnie, w okresie nasilenia przypadków grypy był miejscem schronienia dla osób niedożywionych. W dobie inflacji i kryzysu gospodarczego szpital otrzymał wsparcie m.in. ze strony miejscowego ks.

prob. Paula Strangfelda (\*13 I 1877 +26 IX 1950 Heiminghausen; prob. L. w l. 1911-1945)<sup>37</sup>, okolicznych rolników, jak też grafów Magnis i rodziny dra Gartnera Hol'za. Dzięki czemu najpierw wybudowano budynek gospodarczy, a następnie pomyślano o przebudowie i rozbudowie oraz modernizacji szpitala (m.in. instalacje elektryczne, wodne, centralnego ogrzewania...). W konsekwencji powstała w szpitalu m.in. łaźienka, piekarnia i piwnice. Placówkę wyposażono w salę operacyjną, rentgen, różnego typu lampy, w tym kwarcowe. W obiekcie były trzy oddziały dla chorych, ludzi starszych i inwalidów. Na rzecz



pielęgniarstwa otwartego funkcjonowało tu 7 - 9 siostr. Przy szpitalu funkcjonowało przedszkole, do którego uczęszczało 50 dzieci. W roku 1926 szpital udzielił stacjonarnego leczenia 164 chorym (21.583 dni opieki oraz 408 dyżurów nocnych) i 462 chorym poza obiektem szpitalnym (2.702 dni opieki).

<sup>31</sup> Franciszkanki szpitalne – żeńskie zgromadzenie zakonne powstałe w 1844 r. Telgte w Niemczech (od 1901 r. na prawie papieskim; w 1848 została eryg. prowincja śląska, a w 1945 prowincja polska). Jego założycielem był o. Krzysztof (Jan) Bernsmeyer – franciszkanin klasztoru sekularyzowanego w 1810 r. Ich celem jest pielęgnowanie ubogich i chorych, w tym opieka nad ludźmi chorymi i trędowatymi. Od 19 października 1853 r. ich dom generalny znajdował się przy kościele św. Maurycego w Münster. Pierwszymi przełożonymi generalnymi były kolejno: Josephine Elkmann (1852–1866); Bernhardine Wehage (1866–1897); Cherubine Döring (1897–1921); Pulcheria Braems (1921–1939) ...

<sup>32</sup> Zob. Krankenhaus-Lexicon für das Deutsche Reich, (Hrsg.) Albert Guttstadt 1900, s. 21.

<sup>33</sup> W dniu 6 kwietnia i 19 kwietnia 1988 r. zatwierdził je burmistrz Nowej Rudy oraz wielki dziekan kłodzki. Niestety jeszcze tego samego roku ostatni niemiecki cesarz i król Prus Wilhelm II Hohenzollern (\*1859 + 1941) odebrał szpitalowi prawo personalne.

<sup>34</sup> Dane personalne zawarty w schematyzmie archidiecezji praskiej z 1912 r. (s. 126) oficjalnie dokumentują już fakt posługi dwóch kapelanów szpitalnych. W kłodzkim szpitalu posługiwał ks. Emil Rieger (\*1865 +1963) i ks. Bonifacy Jentsch (+1921), a w Bystrzycy Kł. w szpitalu „Maria Hilf,, (zbud. w 1857 r.) ks. kuratus August Wagner.

<sup>35</sup> Funkcję wikariusza pełnił w tym czasie m.in.: ks. Robert Gottschlich (w l. 1915-1921, wik. Strachocinie k/Stronia Śl.) oraz ks. Franz Patzelt (ur. 25 III 1885, w l. 1932-1945? prob. w Starej Łomnicy k/Bystrzycy Kł., zm.26 IX 1957).

<sup>36</sup> Zob. E. u. R. Völkel, Ludwigsdorf im Eulengebirge, Grafschaft Glatz, Schlesien: Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock; Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, [Braunschweig 1999], s. 166-167.

<sup>37</sup> Zob. j.w., s. 269.

W roku 1926 r. uczono 40-lecie funkcjonowania placówki. Ks. prob. Paul Strangfeld pragnął nie tylko realizować wsparcie dla ciała, ale postrzegając człowieka integralnie, chciał realizować uczynki miłosierdzia także dla duszy. W konsekwencji odnowiony szpital się zarazem domem rekolekcyjnym i quasi wycieczkowym. Wieś znajdowała się w malowniczej okolicy. Obiekt był dogodnym punktem wyjścia w Góry Sowie i Wzgórza Włodzickie (nb. w dolnej części wsi, na trasie w kierunku Sokolca, istniały co najmniej dwie kapliczki dedykowane Maryi; zob. zdjęcie po prawej). We wsi działały także gospody (niektóre z miejscami noclegowymi). Istniała tu grupa terenowa niemieckiego towarzystwa turystycznego (GGV).



W krótkim czasie ks. prob. Strangfeld - początkowo z pomocą tylko księży jezuitów – nie tylko zainicjował rekolekcje stanowe, ale przeprowadził aż 6 kursów zamkniętych rekolekcji stanowych dla 130 osób. Ponieważ dzienny koszt utrzymania był niewielki (7 Marek), z rekolekcji i wycieczek korzystali także ludzie ubodzy. Pobliski przystanek autobusowy i od 1880 r. także i kolejowy (i to w niewielkiej odległości zaledwie 540 m) umożliwił i wręcz zachęcał do wycieczek w pobliże Góry Sowie<sup>38</sup>.

Z dniem 1 maja 1951 r. wszystkie kościelne domy i szpitale zostały upaństwowione [przez władze komunistyczne PRL. Odtąd szpital św. Ludmiły” przejęło Zrzeszenie Katolików "Caritas"<sup>39</sup>

### Współczesna funkcja szpitala - Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci

Obecnie w dawnym szpitalu, po znacznej rozbudowie, wytworzono imponujący kompleks w którym funkcjonuje Dom Pomocy Społecznej dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością umysłową stopnia umiarkowanego, znacznego lub głębokiego, sprzężonymi niepełno sprawnościami oraz Niepubliczne Szkoły Specjalne dla dzieci z Domu Pomocy Społecznej i środowisk lokalnych. Wspomniane instytucje prowadzą Siostry Franciszki Szpitalne (oficjalna nazwa:

Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek Trzeciego Zakonu Regularnego świętego Franciszka<sup>40</sup>. Dom (DPS) zapewnia całodobową opiekę dla 100 dzieci niepełnosprawnych intelektualnie, z upośledzeniem umiarkowanym, znacznym i głębokim. Siostry zabezpieczają usługi bytowe, opiekuńcze, społeczne, terapeutyczne, medyczne, rehabilitacyjne, religijne oraz edukacyjne. W pobliżu znajduje się ośrodek hipoterapii i rekreacji konnej "Koniczynka" Kamila Wojdyła (ul. Wiejska 9).



<sup>38</sup> Aktualnie istnieją m.in. takie możliwości: trasa wiodąca szlakiem zielonym: a) - Ludwikowice Kł. , Stacja Kolejowa - przez Miłków do Jugowa = 2, 8 km 0,50 minut (najwyższy punkt 556 m; Góry Sowie), następnie powrót zielonym szlakiem: z pałacu- Nadleśnictwa Jugów do centrum Jugowa (5 min do skrzyżowania), w prawo do Miłkowa i dalej do Ludwikowic Kł. = 30 min.; b) - trasa oznaczona szlakiem zielonym: Ludwikowice Kł., stacja kolejowa przez Niedrzwicę (683 m), szlak brązowy i zielony do Sokolca = 7,7 km h=2,35 lub do Schroniska Sowa = 9,7 km h=3,28.

<sup>39</sup> W roku 1950 ówczesne władze naszego kraju zlikwidowały polski Caritas (ery. W 1926 r.) i przekazały jej majątek Zrzeszeniu Katolików Świeckich Caritas, podporządkowanemu nie Kościołowi lecz komunistycznemu państwu i tzw. otwartym i postępowym katolikom. Zlikwidowano instytucjonalną działalność charytatywną Kościoła, nie udało się jednak zdławić jego oddziaływania duszpasterskiego, także na polu charytatywnym. Od zakończenia drugiej wojny światowej co roku, w pierwszym tygodniu października, był organizowany nieprzerwanie Tydzień Miłosierdzia, istniała Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa Miłosierdzia, parafie w ograniczonym zakresie organizowały konkretną pomoc potrzebującym. M.in. 15 czerwca 1978 r. Konferencja Episkopatu Polski przeciwstawiła się Zrzeszeniu Katolików "Caritas" występując przeciw "wpręganiu duchowieństwa w realizację określonej polityki" i dzieleniu polskiego prezbiterium.

<sup>40</sup> Siostry Franciszki Słownik geografii turystycznej Sudetów. Marek Staffa (redakcja). T. 11: Góry Sowie, Wzgórza Włodzickie. Wrocław: Wydawnictwo I-BiS, 1995 Szpitalne, ul. Wiejska 9, 57 - 450 Ludwikowice Kłodzkie, tel. 74 871 61 63; <http://www.franciszki.pl/ludwikowice-klodzkie.html>.



## Mała architektura sakralna i szpitalny obraz MTA

W czasach nowożytnych (naznaczonych przez kilka stuleci barokiem i teatrem) celom liturgii oraz ewangelizacji ludu służyła - w znacznej mierze - sztuka (obraz, muzyka, śpiew oraz mała architektura sakralna), a dopiero potem czytanie i studium Pisma Św. Wewnątrz kościoła pobożność i liturgię umacniało przede wszystkim plastyczne wyobrażenie jedyne Zbawiciela człowieka Jezusa Chrystusa, w postaci znaku krzyża, rzeźby lub obrazu – ikony. Liczne wyobrażenia sacrum umieszczano zarówno wewnątrz rodzinnych domów (kąciki Pana Boga; często z pamiątkami nawiedzonych sanktuariów – miejsc świętych...), jak też w otwartej przestrzeni danej miejscowości, wśród pól, lasów i ścieżek pątniczych. Dla ekspozycji wyobrażeń świętych postaci bardzo często wybierano charakterystyczne dominanty krajobrazu, szczyty gór, wzgórze, skrzyżowania dróg, mosty (na których przeważał św. Jan Nepomucen – patron praskiej metropolii), a także drzewa.



Znaczna część obiektów małej architektury sakralnej znajdowała w bezpośredniej bliskości gospodarstw, w ogrodach oraz w niszach domów mieszkalnych. Na całym obszarze ziemi kłodzkiej (w tym także i na ziemi noworudzkiej) uderza zarówno duża ilość obiektów małej architektury sakralnej, jak też ich staranna i dojrzała forma oraz głęboko humanistyczne przesłanie. Fundatorzy wznosili je z myślą o procesjach (m.in. w tzw. Dni Krzyżowe), ewangelizacji pracy i życia społecznego według benedyktyńskiej zasady „módl się i pracuj”, praktykowania komunii ze świętymi i ich orędownictwa (przy czym jedynym pośrednikiem łask był zawsze Jezus), czy też wreszcie w celu upiększania i sakralizacji krajobrazu oraz swych posesji. W nauce o Kościele nie doszła jeszcze do głosu prawda o byciu jednym – Mistycznym Ciałem Chrystusa, więc kwitła tzw. kapliczkowa pobożność.



Na bogatą różnorodność małej architektury sakralnej składały się m.in.: figury, obrazy, krzyże (wykonane z drewna, kamienia, żelaza oraz odlane z żeliwa), kolumny, grotty maryjne oraz różne typy kapliczek i nisz. W całej wsi Ludwikowice Kłodzkie, w okresie międzywojennym istniało ok. 40 krzyży, kapliczek i kolumn<sup>41</sup> (znaczną ich liczbę znajdowała się w górnej części wsi oraz w otoczeniu kościoła, plebanii i szpitala). Co ciekawe, w sumie niewiele kapliczek powstało przy dwóch trasach turystycznych wiodących na Przełęcz Jugowską, a także na Sokolec i Wielką Sowę. Znaczne skupiska obiektów małej architektury sakralnej występowały w otoczeniu zarówno kościoła parafialnego i plebanii, a także wokół tutejszego szpitala. Przy drodze do Miłkowa wzniesiono masywną kapliczkę 14. Św. Wspomożycieli, a w samym przysiółku kapliczkę ku czci św. Wendelina pielgrzyma (był to zarazem pustelnik żyjący w VI w. w regionie Saary). Z kolei w połowie drogi z Ludwikowic do Sokolca istniały co najmniej trzy obiekty sakralne. Na starym świerku wisiał obraz Matki Bożej. Natomiast w pobliżu nowej szkoły, a nad potokiem jedna kamienna kapliczka zawierała obraz MB Częstochowskiej

(zob. na zdjęciu po lewej), druga była również dedykowana Maryi i posiadała wiele pielgrzymkowych pamiątek.

Jeśli idzie o otoczenie kościoła parafialnego, na portalu bramy wiodącej na teren plebanijny podwórka mieszczono figurę św. Floriana. Z kolei na pobliskiej lipie wisiał obraz św. Wendelina, a w szczycie stajni widniał drewniany krzyż. Przed kaplicą cmentarną stał drewniany krzyż, a przy północnym wejściu na cmentarz wisiał obraz Matki Bożej Bolesnej, a przed samym kościołem krzyż misyjny.

Natomiast kierując naszą uwagę na szpital przychodzi stwierdzić, iż występowało tu również kilka obiektów sakralnych omawianej kategorii. I tak przed głównym wejściem, po prawej stronie - spoglądając na afront szpitala - stał drewniany krzyż (zob. na zdjęciu po prawej, źródło *Kronika Szpitalna*). Stanowił on m.in. jeden z celów procesji na Wniebowstąpienie Pańskie). Natomiast - na 40-lecie szpitala - w ogrodzie szpitalnym



<sup>41</sup> Zob. E. u. R. Völkel, Ludwigsdorf im Eulengebirge, Grafschaft Glatz, Schlesien: Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock; Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, [Braunschweig 1999], s. 269-271.



obok dwóch krzyży, po I wojnie światowej, w 1926 r. powstała grotta lurdzka (zob. na zdjęciu powyżej, źródło *Kronika Szpitalna*)<sup>42</sup>, która istnieje do dzisiaj. Natomiast, przed II wojną światową, na drewnianym balkonie pierwotnego szpitala „Ludmillastift” (tzw. werandzie), została powieszona kopia obrazu szensztackiej Matki Bożej MTA (nb. w 1997 r. widziała go jeszcze Siostra Magdalena, posługująca obecnie w tutejszym DPS-ie). Obraz musiał być w miarę znany i powszechnie ceniony, skoro autorzy niemieckiej monografii nt. Ludwikowic Kf. Państwo Völkel wymieniają go w kręgu prawie 40. tutejszych obiektów małej architektury sakralnej. Prawdopodobnie było to pokłosie rekolekcji wygłoszonych w szpitalu – domu rekolekcyjnym przez jednego z księży pallotynów, pracujących w Ząbkowicach Ś. Lub w Kietrze.



Jeśli o Biblii może powiedzieć, że stanowi bezcenny opis budowania komunii pomiędzy Trójjedynym Bogiem Miłością a ludźmi, to krzyże i kapliczki przydrożne – nie tylko ziemi kłodzkiej - tworzą „sakralną przestrzeń” wspólnoty z Bogiem i człowiekiem. Te niewielkie obiekty, ale jakże cenne „uniesienia serc pobożnych” i „modlitwa zakuta w drewnie i kamieniu”, „perły naszego krajobrazu” umacniają pośród wiernych autentyczne międzyludzkie relacje na miarę trynitarną miłości. Budowniczości przydrożnych krzyży i kapliczek nie byli inżynierami zatroskanymi o harmonię i piękno krajobrazu, ani członkami stowarzyszeń troszczących się o estetykę, piękno i korzystny wizerunek swych wsi i miast, oni byli i są członkami Kościoła katolickiego „organizacji nadprzyrodzonej miłości” (Prymas Tysiąclecia). Tylko żywa wiara w Trójjedynego Boga Miłość pozwala chrześcijanom być, i to nawet w najtrudniejszych warunkach (także wojen i, pandemii, antyludzkich ideologii...) i czasach Kościołem apostołskim i otwartym (na dialog, służbę i solidarność aż do oddania życia).

## Zamiast zakończenia

W każdym czasie, wszystkie wydarzenia które nas dotykają – i te radosne i bolesne – są dla nas znakami i elementami dialogu zbawienia oraz autorealizacji na rzecz proegzystencji i kultury dawania. Bóg oczekuje od nas, że właściwie je odczytamy. W dobie neopogaństwa, obalania chrześcijańskiej cywilizacji przez nazizm (kolejne pokłosie także i Kulturkampf), w osobie Założyciela i członków RSZ można dostrzec liczne „diamenty” człowieczeństwa, a także mówić o typie autentycznego człowieka, który poprzez przejawy ducha - nobilitas animae, realizuje się aż po krzyż i dzięki niemu, pozostaje sobą – nowym człowiekiem („ecce homo”). Co więcej, on nadal i to pełną piersią, korzysta z obecności jedyne Zbawiciela – Jezusa Zmartwychwstałego w sakramentach, czerpie z Magisterium Kościoła, chrześcijańskiej tradycji, duchowości i pobożności (nie przekreślając tej ludowej), i co więcej jest twórcą kultury, stanowiącej „tono człowieczeństwa”.

Osoba - przedstawiciel każdej epoki, która autentycznie szuka prawdy, może żyć duchem świętości, nawet nie znając Boga. Mamy w sobie wrodzoną intuicję dobra, więc jeśli naturalne sumienie jest dobrze ukształtowane, to ono prowadzi nas do tego, co dobre. Niestety, ale jest to bardzo trudne, szczególnie w dzisiejszym świecie - zakłamanym i nieautentycznym. Pomimo tego także i dziś, na progu XXI w. mamy niezliczoną liczbę krypto-świętych. Świętość to dar od Boga (bowiem Jego trynitarna miłość jest rozlana w naszych sercach), a z naszej strony wyraża to: prostota, pokora, służba drugim, solidarność i otwartość przyjmowania Jego miłości (innymi słowy: „wysoka miara życia codziennego”). W im bliższej i trwałej relacji z Trójjedynym Bogiem Miłością jesteśmy, tym ta więź jest głębsza i jesteśmy świętsi. Tym więcej mamy radości pełnej oraz niezmaconego pokoju i szczęścia Trójcy Św. Tak jak w okresie I i II globalnego konfliktu,

<sup>42</sup> Były i są traktowane jak materialny pomnik i zarazem wyraz naszej miłości do Maryi czczonej w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Podobne grotty istniały od lat w szeregu miastach (m.in. na Górnym Śląsku, w kompleksach sanktuariów (m.in. w 1919 r. - Heiligenkreuz SOC) i domów rekolekcyjnych. Nieco wcześniej Grotta Lurdzka została wzniesiona także i na Górze św. Sanny. Jest usytuowana w dolinie, w sąsiedztwie kościoła, u stóp zbocza, w miejscu dawnego, zasypanego kamieniołomu bazaltu. Wzniesiona została z wapiennych głazów w latach 1912-1914 wg projektu Wilhelma Bauma na wzór grotty w Lourdes, z figurą Matki Bożej w głównej niszy. Przed grotą znajduje się duży plac, na którym gromadzą się wierni odwiedzający sanktuarium św. Anny na licznych uroczystościach. Realistyczna (ale nieco pomniejszona) replika grotty Lourdes znajduje się w Lesie Wiedeńskim. To sanktuarium maryjne, wzniesione ok. 1925 r. w parafii Maria Gugging k/Klosterneuburg, jest corocznie odwiedzane przez ok. 80 tys. pielgrzymów i jest zaliczane do największych miejsc pielgrzymkowych wiedeńskiej metropolii.

oraz zimnej wojny, tak i dziś można wskazywać na zrealizowane typy człowieczeństwa. Miały i mają one rysy heroizmu w postaci m.in.: duchowości i mistyki, pietyzmu w odniesieniu do osoby, męstwa, bojaźni, heroicznego myślenia, pielęgnowania wiary i rozumu, niezłomnej obrony i rozwijania kultury...

W naturalny sposób rodzi się pytanie: jak w dobie hitlerowskiej III Rzeszy (zaczadzonej neopogaństwem, okultyzmem i nazizmem), tę godną podziwu szensztacką strategię obrony wiary i kultury oraz niezłomnej formacji nowego człowieka, a w konsekwencji praktykę popularyzacji przesłania obrazu MB MTA i częstego umieszczania go w świątyniach i na szlakach na Dolnym i Górnym Śląsku (czyli promocję nie tyle szensztackiej duchowości, ale miłości wzajemnej i trynitarnych relacji na miarę MB i jedyne Zbawiciela człowieka) - oraz w ogóle ogólnoludzką historię - oceniać z poziomu wiary?<sup>43</sup> By uzyskać sapiencjalną ocenę (pełniejszą odpowiedź) oraz chrześcijański świetlany i integralny obraz rzeczywistości w której i dla której żyjemy, przytoczę w tym miejscu myśl jednego z najwybitniejszych polskich filozofów pierwszej połowy XX w. - ks. prof. Konstantego Michalskiego CM (\*1879 +1947), rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (1931-1932), członka PAU, więźnia hitlerowskich obozów (1939-1940; nb. w 1949 r. opublikował książkę: „Między heroizmem a bestialstwem”)<sup>44</sup>.

W 1946 r. w artykule zatytułowanym „Dokąd idziemy?”, były Więzień Konzentrationslager Sachsenhausen (30 km na północ od Berlina, k/Oranienburga) – napisał, że cel dziejów (a więc rodzenia się ludzi, realizacji wymiany darów - pracy, trudzenia się, umierania osób, istnienia narodów, państw, Kościoła...) polega na tym, że przez nie dokonuje się upodobnienie, asymilacja ludzkości do Trójjedynego Boga i coraz pełniejsze z Nim zjednoczenie. Jednym słowem – aby na koniec ziemskiej pielgrzymki móc spędzić wieczność z Bogiem Miłością i we wspólnocie zrealizowanych osób. Odkąd bowiem serca ludzkie (stworzone na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga Miłości, zob. Rdz 1, 26-27) zostały zaszczerpione w Chrystusie, dążenie do upodobnienia się do Niego staje się dla człowieka wewnętrznym ogniem i priorytetową motywacją. Pomimo doświadczanych bezradności, Chrystus nieustannie nas pociesza i pozwala odzyskiwać na nowo sens życia. A tego ognia nic nie wyziębi i nie powstrzyma...”Pan chowa swą pomoc dla prawych, On tarczą żyjącym uczciwie” (Prz 2,7). Ten stan rzeczy precyzyjnie opisywali zrealizowani Europejczycy, mistycy i święci, a Apostoł Narodów zawarł go w swej syntezie testamentu Jezusa: „**aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi**” (Ef 1,10).



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; Teresa Bazała; SS. Franciszkanki Szpitalne Ludwikowice Kłodzkie.

<sup>43</sup> Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest konstruktywny i równocześnie najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb, rdzeń i siła. Otóż tego, co Naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również i dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. Znaczeniem i oceną polskich dziejów zajmował m.in. Cyprian K. Norwid, a wcześniej ks. Piotr Skarga SJ ("Ten stary dąb tak urosł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus"- tenże, Kazania sejmowe, IV, Kraków 1925, BN, seria I, nr 70, s. 92). Interpretacją polskości i teologią historii zajmował się papież Jan Paweł II, który w całej pełni żył Polską – zob. m.in. A. Zwoliński Jan Paweł II. Dzieje Polski (Polwen 2011); A. Dunajski, Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Cypriana Norwida, Lublin 1985.

<sup>44</sup> Ks. prof. Michalski był autorem ponad 200 cenionych publikacji. Zob. m.in. A. Usowicz, K. Kłósak, Konstanty M. (1879–1947), Kraków 1949; A. Schletz, Wybitniejsi misjonarze Ślązacy w Polsce pierwszej połowy XX wieku, " Nasza Przeszłość" 1975, t. 44, s. 294-300; W. Paluchowski, A. Usowicz, Michalski Konstanty Józef (biogram), w: Misjonarze św. Wincentego a Paulo w Polsce II-1 Biografie, red. J. Dukąła, Kraków 2001, s. 311-326; M. Markowski, Uczony, którego Roman Ingarden nazwał filozofem, „Kwartalnik Filozoficzny” 27 (1999) z. 1, 222–229.

#### Źródła:

- Kronika szpitala „Ludmillastift”, cz. 1-sza (1982- 31 XII 1979), Ludwikowice Kł. 1979.  
Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912, s. 126.  
Die Chronik der katholischen Stadtpfarrkirche zu Glatz, geführt von den Stadtpfarrern, Köln Dr. Dieter Pohl Verlag 2009.  
Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
Słownik geografii turystycznej Sudetów, (Red. M. Staffa, t. 11: Góry Sowie, Wzgórza Włodzickie, Wrocław: Wydawnictwo I-BiS, 1995.  
R. Fronia, D. Jończy, Góry Sowie: kompleks Riese; mapa turystyczna: skala 1:35 000, Wyd. Turystyczne "Plan"; Jelenia Góra 2011.  
D. Pohl (Bearb. und Hrsg.), 40 Jahre Kirchengeschichte der Grafschaft Glatz in Schlesien 1906-1946, Köln Dr. Dieter Pohl Verlag 2009.  
D. Pohl u. E. Hoffmann, Das Dekanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz (Bestandsaufnahme 1994), Köln Dr. Dieter Pohl Verlag 1995.  
Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912, s. 126.  
Aus der Caritasarbeit in der Grafschaft Glatz, Hrsg.v P. Niestroj, Düsseldorf Rhenania-Verlag [1929].  
Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.  
E. u. R. Völkel, Ludwigsdorf im Eulengebirge, Grafschaft Glatz, Schlesien: Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock; Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, [Braunschweig 1999].  
Ludwikowice Kłodzkie, w: Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, praca zbiorowa, t. 2; K-M, Kłodzko-Nowa Ruda 2010, 201-202.  
M. Cybulski, AL MITTELSTEINE. Tajemnice filii KL Gross-Rosen w Ścinawce Średniej , Nowa Ruda 2021.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 8.9 - Długopole Górne k/Bystrzycy Kł.

Miejsce i data instalacji: **rzeźbiony ołtarz RSZ w kaplicy domkowej k/kościół<sup>1</sup> 1941-44 r.(?)**

Źródło przekazu: Wywiady z proboszczami parafii (m.in. z ks. drem W. Rusinem i ks. mgrem K. Wollek); D. Pol, E. Hoffmann, Das Dekanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz, [Lorsch 1995].

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy chociażby kontekst historyczno-kulturowy powstania ok. 1935 r. szensztackiego kącika w kościele parafialnym w Długopolu Górnym – na zdjęciu ks. T.F., po prawej: kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po regionie Śląska. W miarę coraz bardziej rozszerzonych kwerend i pogłębianych badań umacnia się w nas przeświadczenie że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały w dobrze wybranych środowiskach i miejscach, strategicznych dla apostołatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki turystyczno-pielgrzymkowe...).



### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (l):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt. O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932-grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Krasowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł.			Kp MTA			
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze			Kd MTA			
8	Ok. 1941-44?	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		Kb Ołtarzyk/MTA				

<sup>1</sup> Według relacji ks. dra Wiesława Rusina (proboszcza Długopola Górnego w latach 2002-2006) z 2019 r.

9	Ok. 1941?	Poręba k/Długopole G. #			O MTA (k prezbiterium)		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA		
11	III 1935	Zakrze – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA		
12	5 V 1935	Niedzwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA			
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.	
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA			
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA			
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA			
17	ok. 1935 (?)	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala	
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA	

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA- obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu (po restauracji!) oraz Długopolu Górnym Porębie).

## Położenie

**DŁUGOPOLE GÓRNE** (niem. Oberlangenau) - wieś należy do gminy Międzyzlesie (oddalone o 11 km na północ i 8 km od Bystrzycy Kł.), na południu powiatu kłodzkiego w województwie dolnośląskim. Samo Długopole Górne (DG) to wieś łańcuchowa w rowie Górnej Nysy, we wschodniej części Gór Bystrzyckich. Ciągnie się wzdłuż Nysy Kłodzkiej na długości ok. 3 km, pomiędzy Długopolem-Zdrój<sup>2</sup>, a Domaszkowem. Jest to duża wieś położona w dolinie (400-450 m n.p.m.), na lewym brzegu Nysy Kłodzkiej, na wschodnim podnóżu gór Bystrzyckich, a przy bocznej drodze prowadzącej z Bystrzycy Kł. do Domaszkowa, Różanki i Roztok. Sąsiednimi miastami są Długopole Zdrój i Długopole Dolne na północy, Domaszków i Roztoki na południowym wschodzie, Różanka na południu, Gniewoszów na południowym zachodzie i Poręba na północnym zachodzie. Na południowy zachód, wzgórze Jedlnik o wysokości 739 m n.p.m., a także ruiny grodziska Szczerba (pierwotna nazwa zamku – Śnielin, niem. Schnallenstein). W odległości dwóch kilometrów na południowy zachód przebiega granica z Czechami. Wieś posiada znaczące walory krajobrazowe (niestety pozostają nie wykorzystane).

W XX ww. w Długopolu Górnym mieszkało: w 1910 r. – 1.175 osób; 1933 – 1.204; 1939 - 1.197; 1950 – 1.022; 1960 – 1.0036; 1970 – 1.018; 1978 – 947; 1988 – 495; 2011 r. – 762.

## Dzieje miejscowości

Osadnictwo w rejonie Długopola Górnego (DG) sięga X/XI w., o czym świadczy istniejące do dziś grodzisko w Wyszęcinie, poniżej przysiółka Na Czekaju. Wieś prawdopodobnie powstała, jako przedlokacyjna, więc przed poł. w XIII w. (była wymieniona w 1346 r.) Jej nazwa nawiązuje do (w 1396 r. została oddzielona od Długopola Dolnego, w związku z nadaniem tutejszego sołectwa Glubosom ze Szczerby). Od XIV wieku przez Długopole przebiegał trakt handlowy z Wrocławia do Brna i Wiednia (szlak bursztynowy). Położenie przy szlaku handlowym zaowocowało szybkim rozwojem wsi (istniał tu młyn i huta szkła). Po wojnach husyckich (XV wiek) następuje dalszy rozwój gospodarki, rozwija się górnictwo skalne. W XVI wieku pojawia się na mapach kamieniołom piaskowca w DG, który staje się centrum wydobywczym piaskowca ciosanego dla całej okolicy i nie tylko (jest on nadal eksploatowany; budownictwo kamienne zalicza się do najstarszych gałęzi wytwórczych na ziemi kłodzkiej). W XIV -XV w. we wsi funkcjonowały dwie huty szkła. Wieś wchodziła w skład dóbr śnielińskich. W 1606 r. wieś stanowiła majątek kamery cesarskiej (istniało tu sołectwo z 8 kmieciami i 5 zagrodnikami)

W roku 1662 (w czasie wojny 30-letniej 1618-1648), z racji nieludzkich kontrybucji i rabunków, chłopci z Poręby i Ponikwy wystąpili zbrojnie przeciwko żołnierzom pułku von Lichtensteina. Dołączyli doń chłopci z dalszych pobliskich wsi i pod wodzą sołtysa DG Hansa Wolfa, zablokowali drogi i rozpoczęli oblężenie Bystrzycy Kł. (wraz ze stacjonującym

<sup>2</sup> Przez Długopole Zdrój przebiega Główny Szlak Sudecki: ku zachodowi na przełęcz Spalona, ku wschodowi do Wilkanowa i na Igliczną Zaczyna się tu trasa do Wilkanowa i Nowego Waliszowa.

tam pułkiem Lichtensteina). W konsekwencji starosta Śląska biskup wrocławski Karol Habsburg z odsieczą wysłał kilkutysięczny oddział Lisowczyków. W dniu 5 czerwca 1622 r. doszło do bitwy pod Bystrzycą, która skończyła się klęską chłopów i represjami wobec sołtysa Wolfa (jego dwór został odbudowany w 1784 r.) oraz mieszkańców zbuntowanych wsi. Po czym wieś stała się królewszczyzną, a w 1684 r. została wykupiona przez hrabiego von Althanna z Międzyzlesia.

Po wojnach śląskich, w 1763 r. wraz całym Hrabstwem Kłodzkim, wieś przeszła pod panowanie Prus. W XVIII w. była to duża (150 budynków) i bogata wieś. Składała się z 3 części (największa należała do hrabiego Stillfrieda, a drugą stanowiło wolne sędziostwo należące do kupca Manela, trzecia należała do wolnego kmiecia). Funkcjonowało tu 21 rzemieślników trudniących się wyrobem płótna. We wsi był kościół z plebanią i katolicką szkołą, folwark, młyn wodny, folusz i bielnik. DG stało się ośrodkiem chałupniczego tkactwa i włókiennictwa.

Na początku XIX w. do DG należała część Długopola Dolnego z rozwijającym się uzdrowiskiem. W 1816 wieś nadal składała się z 3 części (tą ostatnią stanowiło właśnie uzdrowisko). W roku 1825 DG stanowiło dwie części, z których pierwsza stanowiła własność hrabiego Althanna (wchodziła w skład państwa Różanka – niem. „Herrschaft Rosenthal”). W 1825 r. największą część posiadał hrabia von Magnis, drugą wolne sędziostwo (niejaki Geissler), a trzecia Peschke. W 1840 r. podział ten utrzymał się, ale największą część posiadała księżna Marianna Orańska – małżonka pruskiego księcia Alberta Hohenzollerna. We wsi było 119 budynków, istniała kościelna szkoła katolicka, 2 młyny wodne, olejarnia, tartak, bielnik (kupca Höckera), kamieniołomy, stawy, 32 warsztaty tkające płótna, 23 rzemieślników różnej specjalności, kupiec i 11 handlarzy. Ponadto znajdował się tu: dwór górny (z 1784 r. należący do wójta Hansa Wolffa), dwór dolny z 1807 r., dwór Paula Hoeckera (także Paula Höcker’a; jednego z najlepszych malarzy przełomu XIX i XX w., w DG mieszkał od 1901 r.)<sup>3</sup>, karczma sądowa Paula Tilcha oraz budynki mieszkalne z XVIII/XIX w., remiza strażacka.

Wraz z rozwojem uzdrowiska (nb. najmniejszego na ziemi kłodzkiej, odkrytego w 1553 r.) wzrastała również



popularność wsi DG. Początkowo przychodzono tu głównie do kościoła (uzdrowiskowa kaplicę wzniesiono później), ale także z racji malowniczego położenia (po lewej, na archiwalnej widokówce z pocz. XX w. centrum wsi: kościół paraf. i sklep kolonialny, a po prawej browar). Dużym zainteresowaniem cieszyły się kamieniołomy piaskowców kredowych. Znaczą uwagę zdobyła sobie altana „Floras Ruh” (położona przy starym świerku – „Grafen Fichte”, rosnącym na grzbiecie wzgórza, nad Bukową Doliną; dla kuracjuszy i spacerowiczów był to ulubiony - romantyczny zakątek). Sporym zainteresowaniem cieszył się okazały - dom

rodzinny wybitnego malarza secesjonisty Paula Hoeckera (+1910; nawet po śmierci profesora nawiedzali go cenieni artyści m.in. Anton Wasner, Paul Plontke, Wilhelm Hartmann...). W konsekwencji zbudowano tu 2 gospody (często reklamowane w przewodnikach) i browar (na placu kościelnym, jeszcze przed wojną funkcjonował, browar z gospodą). W 2 połowie XIX w. do DG należała kolonia Gębina (6 rozrzuconych zagród). W 1875 r. w pobliżu poprowadzono linię kolejową z Kłodzka do Międzyzlesia (jednak wieś znalazła się pomiędzy dwoma stacjami), a w połowie XIX w. zbudowano nową szosę z Bystrzycy Kł. do Międzyzlesia, która omijała DG.



<sup>3</sup> Paul Hoecker (\*1854 Długopole Górne + 1910 Monachium) - niemiecki malarz. Przedstawiciel szkoły monachijskiej. Kształcił się na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium (u prof. Wilhema von Dieza) oraz w Paryżu. Od 1891 r. był profesorem monachijskiej uczelni. Ma kilkunastu wybitnych uczniów. Zapisał się w historii jako jeden z założycieli i pierwszy sekretarz stowarzyszenia artystycznego znanego jako Secesja monachijska. Po czym tego określenia użył również - w zmienionej formie - Secesji Wiedeńskiej i Berlińskiej – „Jugendstil”. Jego obrazy znajdują się m.in. w zbiorach Nowej Pinakoteki w Monachium, w Paryżu, Lipsku, Petersburgu. Po jego śmierci, dom w Długopolu Górnym - z bogatym wystrojem wnętrza i zbiorami dzieł sztuki, stał się w okresie dwudziestolecia międzywojennego czynnym atelier i miejscem spotkań takich artystów jak m.in. Paul Plontke, A. Wasner, Wilhelm Hartmann, Wilhelmine Melzer, Arthur Kampf oraz, ośrodkiem lokalnego życia artystycznego. Zob. P. Preis, Kunstmaler Professor Paul Hoecker, Ostdeutsche Heimat 1973.





Obok grodziska z X-XII w., dworu barokowego (z poł. XVIII w., dworu empireowego (nr 70, z XIX w.), do pomników i cennych zabytków wsi DG należy m.in. duża piękna willa z mansardowym dachem z pocz. XX w. Przed wojną był to dom misyjny (niem. Missionshaus) Misjonarzy Świętej Rodziny "Bethlehem" (1900-1920; obecnie znany jako „Betlejemka”); zob. zdjęcie po ks. T. F. po lewej). Po wojnie było to Dziecięce

Prewentorium. Dziś znów należy do Misjonarzy Świętej Rodziny. Natomiast pensjonat „Marienhof,, z ok. 1930 r. - znajdował się za linią kolejową po wschodniej stronie DG (zob. na archiwalnej widokówce po prawej).



We wspomnianej kategorii wymienić należy: pomnik mieszkańców poległych w wojnie francusko-pruskiej 1870-71 (odśloniety w 1919 r.) oraz pomnik poległych podczas I wojny światowej (wybudowany w 1926 r., stoi przy drodze z Międzyzlesia do Bystrzycy Kł., nieco poniżej plebanii).

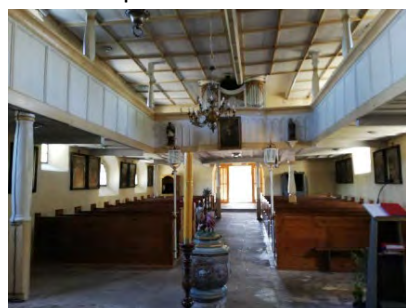
### Współczesność

Po II wojnie światowej, w dniu 14 lutego 1946 r. przeprowadzono wysiedlenie niemieckiej ludności Śląska (1.360 tys. osób) do strefy brytyjskiej m.in. w okolice Helmstedt<sup>4</sup>. W okresie od 27 lutego do 10 kwietnia 1946 r. do nowego miejsca pobytu skierowano 41 transportów z Kłodzka, 15 z Międzyzlesia i Bystrzycy Kł.<sup>5</sup> oraz 3 z Łądką Zdroju. Po czym na tym terenie osiedlano Polaków przybyłych z różnych części Polski (zwłaszcza miejscowości podgórskich).

Obecnie Długopole Górne jest typową wsią rolniczą, otoczoną użytkami rolnymi. Istnieje tu Wiejskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie Aktywnych dla Długopola Górnego. We wsi znajduje się zaplecze handlowo-usługowe.

### Opis kościoła

Renesansowy kościół parafialny pw. św. Piotra i Pawła powstał w stylu renesansowym w 1595 r. (w miejsce drewnianego z 1384 r., z wieżą z 1693 r., ale być może starszą). W roku 1631 i 1647 r. był sprofanowany i ograbiony przez wojska. Po czym został gruntownie przebudowany w XVIII i XIX w. na barokowy. Usytuowany na wzgórzu, dominuje nad miejscowością. Kościół posiada jednonawowe wnętrze, obwodowe galerie z chórem organowym i późnogotyckie sklepienie krzyżowe. Jest to malowniczo rozczłonkowana budowla, z wydzielonym, wielobocznie zamkniętym prezbiterium. Nakryta smukłym dachem, z silnie wyładowanymi okapami. Okna półkoliście zamknięte, w nawie w dwóch rzędach odpowiadających układowi drewnianych empor wewnątrz. Na osi wysoka wieża z przedsionkiem. Dołem kwadratowa, powyżej kalenicy oktagonalna, zwieńczona barokowym hełmem z dwoma prześwitami.



Kościół jest jednonawowy, murowany, z wyższym prezbiterium zamkniętym poligonalnie. W krytej kasetonowym stropem nawie znajdują się z trzech stron empory, połączone z chórem organowym - na zdjęciu ks. T. F. - po lewej. Liturgii, w pierwszym rzędzie, służy drewniany i polichromowany ołtarz główny i ołtarz boczny (z obrazem MB Niestającej Pomocy) z XVIII/XIX w. (styl - późny barok, z formami klasycyzmu), barokowe

tabernakulum z 1750 r. oraz barokowa ambona z XVIII w.



<sup>4</sup> W dniu 14 lutego 1946 roku przedstawiciele rządu polskiego podpisali w Berlinie umowę z Połączoną Egzekutywą Repatriacyjną (*Combined Repatriation Executive*) regulującą zasady wysiedlenia Niemców do brytyjskiej strefy okupacyjnej (Operacja „Jaskółka”).

<sup>5</sup> Zob. m.in. G. Heinze (i inni), *Wspomnienia o Starym Waliszowie* [org. niem. Erinnerungen an Altwaltersdorf, 1995], tł. J. Syposz Bystrzyca Kłodzka 2018.

Wewnątrz cenne, ale zróżnicowane wyposażenie. M.in. późno gotycka, drewniana i polichromowana Madonna (1420-30, wg. ks. prof. J. Wittiga pochodzi z kościoła paraf. w Kłodzku, z okresu abpa A. z Pardubic)<sup>6</sup>, renesansowe odrzwia z 1587 r. (wiodące z prezbiterium do zakrystii) oraz renesansowa chrzcielnica z początku XVII w. (wykuta w kamieniu, z drewnianą – późniejszą pokrywą i postacią św. Jana Chrzciciela udzielającego Jezusowi chrztu w Jordanie). Ponadto barokowe rzeźby: MBB – Pieta (barok, 2 poł. XVIII w.), św. Jan Nepomucen (barok, ok. 1750 r.), Chrystus Zmartwychwstały (barok, poł. XVIII w.), Grupa Ukrzyżowania (p. barok, k. XVIII w.).



Na teren kościelny prowadziła brama z XIX w. (obecnie zmodernizowana). Przy wejściu na plac kościelny od strony plebanii (tzn. po lewej stronie, a obok wejścia kościoła) barokowa kaplica cmentarna z 2 połowy XVIII w. Natomiast po prawej znajduje się kostnica (przed nią pod murem pomnik ku czci św. Jana Pawła II). Na cmentarzu znajdują się stare nagrobki (w tym obok cmentarnej kaplicy z poł. XVIII w. groby kapłanów).



Gdy idzie o małą architekturę sakralną, to na terenie wsi DG znajdują się: trzy słupowe kapliczki, jedna nadrzewna skrzynkowa, przy moście nad Nysą Kłodzką, kapliczka św. Jana Nepomucena, kapliczka Trójca Św.– Tron Laski (k/ plebanii i muru kościelnego), kapliczka z figurą MB Fatimskiej oraz Męka Pańska (była b. zdewastowana).



### Parafia, plebania, duszpasterze i aktywności

We wczesnym średniowieczu istniała tu parafia, i to jedna z najstarszych na ziemi kłodzkiej. Była erygowana w XIV wieku. Historycznie pierwsza zachowana wzmianka o kościele św. Piotra i Pawła Ap. pochodzi z 1355 r. W XV w. na miejscu drewnianego z 1384 r. powstał murowany kościół gotycki. W 1549 r. do miejscowej parafii należeli mieszkańcy Wyszek, Różanki, Gniewoszowa i kolonii Szczurba.

Po reformacji, w latach 1587-1625 tutejszy obiekt sakralny był kościołem ewangelickim (a pastorem Martin Leimgrube). Aktualnie parafia znajduje się w dekanacie międzyleskim w diecezji świdnickiej. W 2011 liczyła ok. 1.000 parafian<sup>7</sup>, w samym DG blisko 800 osób (we wsi są same pensjonaty, więc na nabożeństwa przybywają również turyści). Pozostali to wierni uczęszczający na Msze św. w filialnych kościołach parafii: w Porębie (kościół pw. św. Sebastiana) i Rudawie (kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego)<sup>8</sup>.

W pobliżu kościoła znajduje się plebania z 2 połowy XIX w. (na zdjęciu po prawej, krucyfiks w niszy szczytu plebanii). Przed wojną urząd proboszcza pełnił tu m.in. ks. arcyb. radca i notariusz Robert Hoffman (1917-1939) oraz ks. Rudolf Firlej (1939-1941). Natomiast w ostatnim półwieczu: ks. adm. Stefan Komorowski (1958-); ks. Józef Urzędniczok (1971-1995); ks. Jan Tracz (1995-2002); ks. Wiesław Rusin (2002-2006); ks. Zenon Bocheński<sup>9</sup> (2006-2018) i ks. Klaudiusz Wollek (2018-).



Wieś wspólnie organizuje odpust parafialny, jak też festyny i dożynki. Przy kościele prężnie działa Rada Parafialna. Wspomaga ją Rada Sołecka oraz młodzież, która założyła stowarzyszenie „Młodzi dla Jedności”. Długopole Górne posiada jedną z większych świetlic na terenie gminy Międzyzlesie (w dawnym

<sup>6</sup> Do 1945 r. przy prawym podłęczu - na konsoli - znajdowała się słynna Madonna z Dzieciątkiem ( stojąca na księżycu, z około 1450 r.) Dłuższy czas znajdowała się ona w Polanicy-Zdroju, a po konserwacji u H. Richtera w Łądku-Zdroju w 1925 r. wróciła na swoje miejsce (obecnie znajduje się w Muzeum Diecezjalnym we Wrocławiu).

<sup>7</sup> Uprzednio: 1.400 w 1979 r. i 1.200 w 1995 r.

<sup>8</sup> W Porębie Msze św. zazwyczaj są odprawiane o godz. 10, a w wyludnionej Rudawie tylko od maja do września w pierwszą sobotę miesiąca o godz. 17.

<sup>9</sup> Rocznik 1947, święcony 28.05.1972 r. w Miliczu. Wikariusz w bazylice strzegomskiej, Olszanach i Strupinie. Proboszczem został w Mściwojowie, potem pracował w Pastuchowie (1995-2006), a od 2006 r. w Długopolu Górnym.



dworze Paula Hoeckera), która doskonale służy tutejszej młodzieży, dorosłym i stowarzyszeniom.

### Kapliczka domkowa i szensztacki ołtarz

Po lewej stronie od głównego wejścia, na teren kościelny (okolony murem), jak i do kościoła parafialnego pw.



Św. Piotra i Pawła Ap w DG, znajduje się murowana kapliczka cmentarna<sup>10</sup>. Została wzniesiona w 2 połowie XVIII w. w stylu późnego baroku. Posiada skromny fronton, ujęty w parzyste pilastry (na narożach) flankujące półkolisty portal – na zdjęciu ks. T. F., po lewej. Niewielka budowla została zwieńczona półkolistym szczytem (archiwalne zdjęcie M. Staffy z ok. 1990 r. ukazuje ją w stanie postępującej erozji tynków). Współcześnie, w barokowej kapliczce domkowej znajduje się „kącik szensztacki” zrealizowany w z ok. 1941 – 1944 r. Składa się nań: nastawa ołtarzowa (z parafrazą koronowanego obrazu MB MTA – w symbolicznej ramie w kształcie ludzkiego serca; obok repliki szensztackiej praświątynki umieszczonej u Jej stóp), tabernakulum, cztery drewniane lichtarze tej samej wielkości oraz dwa większe oraz antepedium<sup>11</sup>.

W centrum kapliczki, znajduje się ołtarz atektoniczny, płaskorzeźbiony (w drewnie lipowym), wypełniony dekoracją z mięsistego akantu<sup>12</sup> z dwoma kwiatami kwitnącej róży w kolorze bordo<sup>13</sup>. W centrum nastawy płaskorzeźbiony wizerunek koronowanej MB MTA na tle pejzażu, flankowany drzewem iglastym i drzewem liściastym (wykonany z jednego kawałka drewna). U stóp MB MTA miniatura świątyni szensztackiej, po prawej pomnik poległych z dwoma krzyżami. Na ramionach krzyży napisy dotyczące wybitnych postaci sodalisów z okresu powstawania RSZ: "BRUNNER MAX<sup>14</sup>" [\*1897 +1917] oraz "WURMER HANS" [\*1898 +1917]<sup>15</sup>. Na drzwiczkach tabernakulum gałązki winorośli z winogronami - symbol Eucharystii (J 15,1-11). Przy ołtarzu cztery drewniane lichtarze, pseudobarokowe, o trójbocznej podstawie. Na wklęsłych polach podstawy napis: "Du Dreimal Wunderbare/ Mutter/ 14.12.1941"/ oraz "An Deiner heiligen /Gnadenstatte/ 25. 5.1942"<sup>16</sup>, a dwa lichtarze większych gabarytów stojące na posadzce z napisami



<sup>10</sup> Według rejestru Narodowego Instytutu Dziedzictwa została wpisana na listę zabytków: nr rej.: A/1880/2024 z 25.05.1972. Zob. Rejestr zabytków nieruchomości woj. dolnośląskiego. Narodowy Instytut Dziedzictwa. s. 76. [dostęp 06 IV 2020].

<sup>11</sup> Niestety przed 2018 r., za kadencji ks. prob. Zenona Bocheńskiego EC (obecnie już emeryta), zginęło.

<sup>12</sup> Akant (łac. Acanthus z rodziny akantowatych - Acanthaceae) – to znany od starożytności motyw zdobniczy w formie stylizowanego - liścia odmiany ostu, występującej w regionach śródziemnomorskich. Jest to jeden z najważniejszych ornamentów roślinnych sztuki antycznej. Sztuka chrześcijańska, która przejęła ten motyw, uważała go za motyw nieśmiertelności i być może, także i władzy. Często wykorzystywano go w epoce nowożytnej. Pojawiają się wówczas następujące formy akantu: mięsisty; suchy i płomienisty o płynnych, falujących formach liści (po roku 1725). Znany ornamentem stały się także kwiat akantu oraz wić akantu. Zob. Akant, w: J. Seibert, Leksykon Sztuki Chrześcijańskiej, [Kielce 2007], s. 15-16; G. Irmscher, Akanthus: Zur Geschichte der Ornamentform, w: Barockberichte, . Bd. 26/27, 2000, s. 461–532.

<sup>13</sup> Według relacji dawnego mieszkańca Długopola Górnego (do 1946 r.) i posiadacza „Bild-Chronik von Oberlangenau”, w zbiorze fotografii znajduje się czarno-białe zdjęcie rzeźby Friedricha Luckera MB z Dzieciątkiem w kształcie serca. Jego zdaniem nastawa powstawała przez kilka lat i etapowo. Najpierw MB z Dzieciątkiem, następnie tabernakulum z ornamentem i świecznikami oraz antepedium.

<sup>14</sup> Max Brunner (1898–1917) pochodził z Heidelbergu - Dolnej Bawarii, a poległ 15 lipca 1917 r. w Cambrai. Przybył do Schoenstatt we wrześniu 1913 r. Należał do klasy J. Englinga i 11 kwietnia 1915 r. został przyjęty do Congregatio Minor. Należał do sodalisowej grupy żołnierza Klement'a (wraz z Göbelem, K. Schäfer, Hagel). Jego grób Verl k/Laon i został otwarty ponownie pochowany obok Oryginalnej Świątyni MB MTA.

<sup>15</sup> Hans Wormer (\*1898 Heidelberg +1917 w Cambrai) - przybył do Schoenstatt we wrześniu 1913 r. Należał do klasy J. Englinga i został przyjęty do Congregatio Minor 11 kwietnia 1915 r. Należał do sodalisowej grupy żołnierza Klement'a. Jego grób w Verl, podobnie jak i Maxa Brunnera został otwarty, a śmiertelne szczątki zostały przeniesione i 20 sierpnia 1934 r. ponownie pogrzebane obok szensztackiej Praświątynki.

<sup>16</sup> Tzn. w j. polskim: „Ty Trzykroć Przedziwna Matko/ 14.12.1941” oraz " Na Twoim świętym miejscu /wylania łask/ 25. 5.1942"/. W prawym dolnym rogu nastawy ołtarzowej inskrypcja-sygnatura artysty: "F. Lucker/ Artysta rzeźbiarz Długopole Górne 1944".



na wklęsłych polach: „Unseren Lieben Gefalleen und Vernissten 18.12.1945<sup>17</sup>”. W prawym dolnym rogu nastawy ołtarzowej inskrypcja-sygnatura artysty: "F. Lucker/ Kunstbildhauer Oberlangenu 1944"<sup>18</sup>.



Tak celna i przesycona priorytetami, wartościami i historią RSZ kompozycja nastawy świadczy, że albo artysta rzeźbiarz nie tylko doskonale przestudiował tematykę swego dzieła, albo też osobiście poznał dynamiczny i eklezjalny RSZ i był jego członkiem, albo był zaprzyjaźniony z którymś z zaangażowanych na tym polu księży pallotynów. Ponadto nie można też wykluczyć, że tutejsza nastawa oraz bogato rzeźbiona rama dla obrazu MB MTA umieszczonego w kościele filialnym w Porębie, stanowiły swego rodzaju dziękczynne wotum nieokreślonego bliżej donatora, który naszemu artyście jasno sprecyzował swoje oczekiwania.

#### Postać artysty rzeźbiarza

Gdy idzie o sztuki plastyczne, to w ostatnich stuleciach na „maryjnej” ziemi kłodzkiej (niem. Marienland”) tworzyło wielu wybitnych i cenionych malarzy i rzeźbiarzy o znacznym prestiżu i renomie. Nie sposób nie wspomnieć w tym miejscu takich postaci jak niemiecki rzeźbiarz i przedstawiciel baroku Michael Klahr starszy (\*Bielice +1742), ojciec Michaela Ignatiusa Klahra zwanego Młodszy (\*1727 +1807). Żyli w Łądku Zdroju, a ich cenne barokowe dzieła wykonane w drewnie i kamieniu spotkamy na wielu miejscach naszego regionu. W Kłodzku urodziła się ceniona i znana Renée Sintenis (\*1888 + 1965 Berlin). Była artystką specjalizującą się w rzeźbie (propagatorką ekspresjonizmu), a tworzącą w Berlinie. Jej niewielkich rozmiarów prace graficzne i rzeźby (to głównie: wyobrażenia zwierząt, żeńskie akty, portrety, sportowe statuetki i medale)<sup>19</sup>.



Współcześni redaktorzy leksykonów (m.in. Popularnej Encyklopedii Ziemi Kłodzkiej” prezentując postać artysty rzeźbiarza Friedrich’a Lucker’a podają jedynie lakoniczną wiadomość: „tworzył w Międzygórzu, w pierwszej połowie XX w.”<sup>20</sup> (niestety nie ma go także w leksykonie Thieme-Becker’a<sup>21</sup>; nb. od XIX w. miejscowość, ze względu na warunki klimatyczne stawała się coraz bardziej znanym uzdrowiskiem)<sup>22</sup>. Do dzisiaj, w tej „Szwajcarii południa” Śląska, największe wrażenie robi

<sup>17</sup> W j. pol. „Naszym drogim poległym i zaginionym 18.12.1945”.

<sup>18</sup> Nie wykluczone, że artysta musiał przez pewien czas pełnić służbę wojskową i dlatego tak różne datacje, a inskrypcje zostały wykonane odrębną ręką. Jest też faktem, że do roku 1946 rzeźba posiadała naturalny kolor drewna lipowego, a dopiero w późniejszym czasie została pokryta wiśniowo-mahoniowym lakierem.

<sup>19</sup> Zdobyła m.in. w: 1928 r. drugą nagrodę w kategorii projektów „medal brązowy” stworzony w 1926 r. na konkursie plastycznym Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie; w 1948 r. pierwszą nagrodę artystyczną Berlina; w 1952 r. – order „Rycerz klasy pokoju” Zakonu Pour le Mérite (został założony przez króla Fryderyka II i był najwyższą nagrodą za odwagę, jaką król Prus mógł przyznać oficerowi).

<sup>20</sup> Nie znajdujemy danych na jego temat w niemieckim miesięczniku wychodzącym od 1903 r. pt. „Die Christliche Kunst; Monatsschrift für alle Gebiete der christlichen Kunst und Kunstwissenschaft”, ani w polskim leksykonie – zob. J. Sakwerda, Artyści Ziemi Kłodzkiej i z Ziemią Kłodzką Związani w latach 1800–1945. In: Leksykon. Band 2: L-Z. Wrocław 2005.

<sup>21</sup> Zob. Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart, (Hrsg.) U. Thieme, F. Becker, H. Vollmer, Bd. 1-37 Leipzig 1907-1950.

<sup>22</sup> Międzygórze to wieś i stacja klimatyczna położona w obrębie Masywu Śnieżnika Sudetach Wschodnich, w głęboko wciętej w zbocze Śnieżnika dolinie potoku Wilczki i Bogoryi, na wysokości 570 – 750 m n.p.m. Jest malowniczo usytuowana u stóp Masywu Śnieżnika w wąskiej dolinie Wilczki i potoku Bogoryi. Tuż przed zachodnim wejściem do wioski spada 27-metrowy Wodospad Wilczki (jeden z największych naturalnych w Sudetach). Otoczone przez kulminujące szczyty Smrekowca, Iglicznej, Jaworowej i Szerokiej Kopy, Międzygórze było przez wieki zagubioną wśród gór i lasów wioską. W wieku XIX w., za sprawą przedsiębiorczej

zespół dawnych pensjonatów wzorowanych na budownictwie tyrolskim, z charakterystycznymi balkonami otaczającymi całe piętra i bogato zdobioną snycerskimi formami stolarką. Nie można wykluczyć, że pobyt Lucker'a był jedynie czasowy (albo ze względu na stan zdrowia<sup>23</sup>, albo z tytułu zlecenia na prace snycerskie). Bowiem z jednej strony, w inicjacyjnej grupie 36 osób stowarzyszenia kłodzkich artystów i plastyków czynnych na obszarze Kłodzkiego Hrabstwa, noszącego nazwę „Künstlergilde“<sup>24</sup> (od 1931 r. jego przew. był Max Reimitz<sup>25</sup>, akademicki malarz i grafik), brak twórcy o nazwisku „Lucker“<sup>26</sup>. Z drugiej, spośród starych ksiąg adresowych ziemi kłodzkiej jedynie „Die Grafschaft Glatz – Einwohnerbuch 1937” na stronie 471 zawiera przekaz: „**Lucker Friedrich Kunstbildhauer Schneebergstrasse Wölfelsgrund**”. Prawdopodobnie mieszkał tu od 1936 r. do ok. 1941 r., a na ziemi kłodzkiej co najmniej do początku 1946 r., przy czym brak takiej informacji na jego temat zarówno w rocznikach: 1924, 1929, jak i 1942. W roku 1942 rzeźbiarza nie ma już wśród mieszkańców Międzygórza, ani w Długopolu Górnym. Rzeźbiarz nie jest też wzmiankowany w monografiach o kaplicach w hrabstwie kłodzkim. Sądząc po ołtarzu wykonanym dla przykościelnej kaplicy, mógł być absolwentem Szkoły Snycerstwa otwartej w 1902 r. w Cieplicach k/Jeleniej Góry<sup>27</sup>.

Do chwili obecnej nie potrafiono udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie: czy Friedrich Lucker urodził się w Hrabstwie Kłodzkim i jaki był status społeczny jego rodziców, przodków, czy też własnej rodziny?. Bowiem jest niezwykle trudno dotrzeć choćby do jego podstawowych danych biograficznych<sup>28</sup>. Przy czym w szeregu czeskich miejscowościach - położonych w pobliżu choćby Gór Orlickich - żyły rodziny czeskiej i niemieckiej narodowości o nazwisku „Lucker”. Było to faktem m.in. w gminie Sedloňov (niem. Sattel; niedaleko od miasta Nové Město nad Metují, a po stronie polskiej Zieleńca), czy też w gminie Plasnice (niem. Plaßnitz; k/ Deštné i Zieleńca) oraz Orlické Záhoří<sup>29</sup>.

---

ks. Marianna Orańskiej (\*1810 +1883), rozwinęła się w popularną miejscowość klimatyczną z charakterystyczną drewnianą zabudową w stylu alpejskim. W 1840 r. nabyła ona okoliczne dobra i stworzyła z Międzygórza popularny ośrodek wypoczynkowy i turystyczny, niemiecki kurort.

<sup>23</sup> Międzygórze, podobnie jak inne miejscowości położonych u podnóża Śnieżnika, było osadą drwali żyjących z wyrębu drzew. Przełom nastąpił w 1838 r., kiedy księżna Marianna Orańska nabyła dobra ziemskie, a wraz z nimi ówczesną wieś. Przeobraziła ona Międzygórze inwestując w nowe budowle, stawy rybne. Na jej polecenie zbudowano drogi i szlaki turystyczne oraz schronisko na Śnieżniku. W 1875 r. dr Heinrich Janisch z Jawora (wraz z dr Al. Sokołowskim, asystentem dra Brehmera, założyciela i pomysłodawcy leczenia dróg oddechowych w Sokołowsku k/ Wałbrzycha) doceniając zdrowotne walory wsi postanowili założyć w nim konkurencyjny ośrodek leczenia chorób płuc o charakterze stacji klimatycznej położonej na wysokości 570 – 750 m. Heinrich Janisch - otwierając z biegiem lat kolejne sanatoria lecznicze - należał do twórców i właścicieli największego luksusowego sanatorium uruchomionego w 1882 r. (na 50 łóżek, pacjent z Norwegii wykonał projekt arch.; obecnie nosi on nazwę „Gigant”). Alpejski styl pensjonatów – dobrze harmonizuje z otoczeniem i miejscowym budownictwem drewnianym. Pod koniec XIX w. Międzygórze stało się także znanym ośrodkiem narciarskim. Wybudowano tu skocznnię narciarską, basen i dwa tory saneczkowe (o dł. 7 km). W roku 1911 Austriak Mathias Zdarsky zorganizował w Międzygórzu pierwszy kurs narciarski. Wkrótce powstały tu narciarnie i wytwórnia wosku. W Międzygórzu - „Sudeckim Tyrolu” - leczono choroby płuc, a obiekty letniskowo- sanatoryjne stanowią tu nadal ok. 60 % zabudowy. Zob. M. Kowalcze, Janisch Heinrich, w: Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, pod red. J. Laski i M. Kowalcze, t. 1, Kłodzko 2009, s. 280.

<sup>24</sup> Miłośnicy Hrabstwa Kłodzkiego głosili przekonanie, że wyjątkowe piękno tutejszego krajobrazu, do jego „uchwycenia” potrzebuje sporej liczby artystów. W konsekwencji do Kłodzkiej Grupy Artystycznej istniejącej w latach 1920-1945 należeli nie tylko urodzeni w tym regionie, ale artyści choćby czasowo związani z ziemią kłodzką. Kłodzka Grupa Artystyczna regularnie organizowała wystawy sztuki. Odbływały się one głównie w Kłodzku, a ponadto m.in. w Dusznikach-Zdroju i Bystrzycy Kłodzkiej. Prezentowano na nich przede wszystkim malarstwo, mniej było rzeźb i wyrobów rzemiosła artystycznego. Zob. M. Dziedzic, G. Dziedzic, Kłodzka Grupa Artystyczna 1920-1945, Quaestio 2014.

<sup>25</sup> Max Reimitz (\*1891 Prudnik +1973) - nauczyciel akademicki i malarz. Studiował we Wrocławiu w Królewskiej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego. Po studiach mieszkał początkowo w Żaganie. Z Kłodzkiem związał się w 1930 r. Pracował tu jako nauczyciel rysunku w gimnazjum. Należał do Kłodzkiej Grupy Artystycznej, której od 1931 r. przewodniczył. Był malarzem, grafikiem i scenografem, w latach 1939-1945 mieszkał w Polanicy-Zdroju we własnej willi Neuland (obecnie willa „Miś” ul. Traugutta 15).

Malował głównie pejzaże, także martwe natury i portrety. Był organizatorem dorocznych wystaw sztuki regionalnej w Kłodzku i współtwórcą w 1938 r. prezentacji kłodzkiej sztuki ludowej w ratuszu wrocławskim. Brał udział w wielu wystawach Górnośląskiego Związku Sztuk Pięknych, w wystawach sztuki śląskiej we Wrocławiu oraz w Berlinie. Po II wojnie światowej zamieszkał w Hesji w miejscowości Fritzlar. Zabrał ze sobą około 200 szkiców, dzięki którym namalował obrazy olejne przedstawiające pejzaże Ziemi Kłodzkiej, które prezentowane były na wystawie w 1971 r. w ratuszu w Fritzlarze. W Niemczech wraz z grupą dawnych artystów regionu kłodzkiego reaktywował działalność Kłodzkiej Grupy Artystycznej. Zmarł w 1973 r. w wieku 82 lat. W zbiorach Muzeum Ziemi Kłodzkiej znajduje się litografia przedstawiająca most św. Jana w Łądku Zdroju autorstwa Max'a Reimitza. Przykłady jego twórczości prezentowane były m.in. w 1999 r. na wystawie w Muzeum Ziemi Kłodzkiej pt. „Grafika i malarstwo pejzażowe na Ziemi Kłodzkiej w XX stuleciu – pokolenia

<sup>26</sup> W regionalnym czasopiśmie „Glatzer Heimatblätter“ (1932) Heft Nr. 4/, który tym razem ukazał się jako numer specjalny „Die Kunst und die Grafschaft Glatz“, opublikowano biogramy członków Kłodzkiej Grupy Artystycznej.

<sup>27</sup> W trudnych latach wielkiego kryzysu gospodarczego XX w., pod kierunkiem czwartego z kolei dyrektora szkoły Cirillo dell' Antonio (Tyrolczyka z pochodzenia) w szkole rozwinięta została nowa klasa i dziedina twórczości, tzn. sztuka rzeźbienia szopek, pomników nagrobnych, drogowaskazy i medalionów. W roku 1935 szkoła otrzymała zaszczytny tytuł: „Meisterschule für Holzbildhauer und Tischler” i była zaliczana do wiodących szkół snycerstwa w całych Niemczech. Dalszy rozwój placówki zahamowała II wojna światowa. Zob. m. in. C. D. Antonio, Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn, Bad Warmbrunn 1934, Berlin 1938, G. Grundmann, Die Warmbrunner Holzschnitzschule im Riesengebirge, München 1968; Wystawa: „Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn – gestern und heute”, Schlesisches Museum Görlitz, Termin: 30 XI 2013 -21 IV 2014.

<sup>28</sup> Być może przydatnym byłoby z jednej strony studium ksiąg meldunkowych Habelschwerdt (pol. Bystrzycy Kł.) dla roku 1937 r., a z drugiej strony monografii i leksykonów poświęconych stowarzyszeniom i grupom artystycznym czynnym na ziemi kłodzkiej, w drugim ćwierćwieczu XX w. Takich jak chociażby monografia: Marcin Dziedzic, Gabriela Dziedzic, Kłodzka Grupa Artystyczna 1920-1945, Quaestio 2014. Niestety, zarówno ta publikacja, jak i dwa duże katalogi przedwojennych artystów dokumentują jedynie brak jego nazwiska.

Niestety księgi metrykalne Międzygórza zawierają dane dopiero od 1938 r.

<sup>29</sup> Nie mniej bogate pomniki nagrobne zmarłych o nazwisku „Lucker” istniały także w Pradze, Karlowych Warach i Mariańskich Łaźniach (2. najświetniejsze, czeskie uzdrowisko).

Powyższą tezę zdają się potwierdzać i umacniają sondażowe badania ksiąg metrykalnych przeprowadzone



m.in. w katolickiej parafii Mostowice i Stronie Śl.<sup>30</sup>. Na ich podstawie możemy już twierdzić, że Friedrich Lucker urodził się 9 lipca 1889 r. o godzinie 10,45 w Lasówce (niem. Kaiserswalde) w katolickiej rodzinie chałupnika<sup>31</sup> Antona (krawca z zawodu) i Anny<sup>32</sup>. Zaledwie dzień później, czyli 10 1989 r. proboszcz parafii Mostowice (niem. Langenbrück) w latach 1885-1927, ks. Karl Götz (\*13 IX 1839 +14 VII 1927) udzielił mu sakramentu chrztu św. - bramy do Kościoła i innych sakramentów<sup>33</sup>. Rodzicami chrzestnymi

były, ze strony dziadka nowonarodzonego: Anna – żona chałupnika Wilhelma Nutz (z pobliskiej osady Trčkov niem. Trckadorf), a ze strony babci: Wilhelmine Scheitz (z osady Zelenka<sup>34</sup>, niem. Grünborn).

Matka nowo ochrzczonego Fridricha Anna Wenzel pochodziła z pobliskiej czeskiej osady Trckadorf, czes. Trčkov k/ Orlické Záhoří. W tej osadzie nadal żył jej ojciec – chałupnik Franz Wenzel i matka Bertha z d. Beck (rodem z Hutě k/ wsi Zdobnice, w gminie Liberk, powiat Rychnov; niem. Hüttendorf). Tymczasem nie jest znane miejsce narodzin ojca Antona Luckera (\*1851) chałupnika, z zawodu mistrza krawieckiego. Jego ojciec Joseph Lucker, był chałupnikiem w we wspomnianej już czeskiej osadzie Hutě w Górach Orlickich, a żoną (czyli babcią Friedricha) była Amalie z. d. Schmidt z miasta Lewin Kł (pomiędzy Dusznikami, a kurortem Kudowa).



Najprawdopodobniej do ok. 1911 r.<sup>35</sup> pierwszą małą ojczyzną rzeźbiarza<sup>36</sup> **Friedrich'a Luckers'a** (\* 9 VII 1889 Lasówka) stanowił region kłodzko-czeskiego pogranicza u podnóża Wielkiej Desznej (1.115 m n.p.m - najwyższy szczyt Sudetów Środkowych, w środkowo-wschodniej części Gór Orlickich). Konkretnie był to region od Lasówki<sup>37</sup> k/Zieleńca

<sup>30</sup> Początki parafii sięgają XIII w., a dostępne księgi metrykalne są tu prowadzone od 1765 r., a obecna kronika parafialna od zakończenia wojny.

<sup>31</sup> Chałupnik - według Słownika Języka Polskiego PWN i Encyklopedii PWN - to albo rzemieślnik wykonujący u siebie w domu, na własnym warsztacie zamówienia przedsiębiorcy, bądź też w okresie XVII – XVIII w. dawny chłop bezrolny posiadający tylko dom (chałupę; niekoniecznie na stałe) z obejściem i ogrodem (poniżej 10 arów i bez bydła), zobowiązany do odrabiania pańszczyzny na rzecz dworu. Z tym pierwszym wiązał się system nakładczy – tzw. chałupnictwo. Była to produkcja gotowych wyrobów lub półfabrykatów we własnym pomieszczeniu i własnymi narzędziami wytwórcy (chałupnika), dla nakładcy, który jest organizatorem, dostawcą surowców i pośrednikiem między producentem a rynkiem zbytu (ch. istniało w Europie już w późnym średniowieczu; w XIV w. m.in. we wł. jedwabnictwie oraz we wł. i flamandzkim sukienictwie, jednak jego rozwój nastąpił w początkowym okresie rozwoju kapitalizmu). Termin „chałupnik” wiąże się z prawem pracy. Chałupnik korzysta z niektórych praw pracowniczych.

Status chałupnik (niem. Häusler) rozpowszechnił się zwłaszcza w XVI w. W tym okresie obszar wsi był w dużej mierze podzielony między zagrodnika (niem. Hufen) i ogrodnika (łac. Hortulanus, niem. Gärtner, Hintersättler, Hintersassen). Dla chałupników (mieszkających zazwyczaj na skraju wioski lub poza nią) często istniały tylko możliwości zatrudnienia jako drobni rzemieślnicy, służący, korepetytorzy szkolni lub pasterze. Niemniej jednak zakup domu oznaczał wzrost społeczny w wiosce. Z powodu słabej pozycji społecznej chałupnik był niesprawiedliwie (nieproporcjonalnie) obciążony, zwłaszcza podatkami.

<sup>32</sup> Mostowice - wieś w powiecie Bystrzyca Kł. oddalona o 21 km od siedziby powiatu. W roku 1959 parafię zamieszkiwało ok. 220 wiernych. Był w niej jeden kościół filialny św. Antoniego Padewskiego w Lasówce (oddalony o 4 km; 100 wiernych). Należały do niej jeszcze dwie miejscowości: - Piaskowice (1 km; 30 wiernych) i Spalona (4 km, 40 wiernych). Zob. Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej z 1959 r., s. 117.

<sup>33</sup> Zob. Parafia Mostowice: Księga metrykalna chrztu z 1889 r. s. 62, nr 33.

<sup>34</sup> Czeska osada Zelenka leży między głównym grzbieciem Gór Orlickich a Górą Bystrzyckimi w górnej dolinie Dzikiej Orlicy i na prawym jej brzegu. Sąsiednimi miejscowościami są Jadrná i Kunštát na południowym wschodzie oraz Bedřichovka i Trčkov na północnym zachodzie. Za obecną czesko-polską granicą znajdują się wsie górskie Lasówka na północy i Piaskowice na południowym wschodzie. Osada Zelenka została utworzona w 1613 r. przez Benjamina von Vlkánova z Soplnic. Początkowo należała do parafii Nebeská Rybná. Była zamieszkała przez chałupników, którzy znaleźli tu pracę jako robotnicy leśni oraz w pobliskiej hucie szkła.

<sup>35</sup> Bowiem jak czytamy akcie ślubu siostry Marty z 19 V 1911 r., mieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Gompersdorf (pol. Goszów k/ Stronia Śl.).

<sup>36</sup> Był świadkiem ślubu siostry Marty w dniu 19 V 1911 r. i takim określeniem zawodu został odnotowany: "der Holzbildhauer Friedrich Lucker (22 Jahre alt), wohnhaft in Gompersdorf".

<sup>37</sup> Okolice Lasówki są malowniczo położone, a z wielu miejsc rozciąga się rozległa panorama na najwyższą część Gór Orlickich Już w roku 1612 zbudowano tu hutę szkła, która wykorzystywała drewno z pobliskiego Cesarskiego Lasu. Po jej zniszczeniu - w trakcie wojny trzydziestoletniej - Adam Peterhansel w roku 1656 ponownie uruchomił produkcję. Powstał tu folwark i kilka domów mieszkalnych. Osada, która rozwinęła się w rozproszonej wiosce otrzymała nazwę Kaiserswalde. W XIX w. miejscowa huta wyspecjalizowała się w produkcji biżuterii ze specjalnego szkła kryształowego, zwanego "czeskim szkłem". W roku 1727 Cesarski Las został wykupiony przez hrabiego Wallisa z Pławnicy, który wydzierżawił hutę braciom Rohrbachom, którzy w 1770 r. rozszerzyli produkcję na zakład w Batorowie. Od 1837 r. właścicielami dóbr byli Hatscherowie, krewni braci Rohrbachów. W roku 1857 huta została kupiona i rozbudowana przez A. Pangratza. We władaniu jego potomków pozostała aż do roku 1945, zyskując dużą renomę. W oparciu o czysty piasek z rejonu Rudawy produkowano tu szkło dmuchane, laboratoryjne, kryształ. W połowie XIX wieku funkcjonowały: potażarnia, browar, gorzelnia, liczne warsztaty tkackie, malarze na szkle wywarzający ludowe obrazy dewocyjne dla pobliskich



(nad uzdrowiskiem Duszniki-Zdrój; *na reprodukcji mapy - po prawej*) i Mostowic po Orlické Záhoří (czyli niewielkie osady Trčkov, Zelenka). W tej pierwszej małej ojczyźnie, w regionie ziemi kłodzkiej (a konkretnie w otoczeniu słynnej huty szkła) przyszło na świat nie tylko rodzeństwo rzeźbiarza Friedrich'a: siostra Martha Lucker (\*10 II 1885 Kaiserswalde, pol. Lasówka, 29 V 1911 r. wyszła za mąż; pracowała jako pomoc domowa), brat **Heinrich Lucker** (\* 31 XII 1886 Kaiserswalde, pol. Lasówka – w gminie Bystrzyca Kł., z zawodu malarz na szkło), siostra **Philomena Lucker** (\* 20 XII 1891 w osadzie niem. Grünborn nr 9, czes. Zelenka k/Orlické Záhoří, bez zawodu).



Następnie od ok. 1911 r. Friedrich Lucker (\*1889) zamieszkiwał wraz z rodzicami i rodzeństwem we wsi Gompersdorf (pol. Goszów - 3 km od Stronia Śl.). Natomiast w okresie I wojny światowej 28-letni Friedrich Lucker był już zameldowany w Kłodzku (przynajmniej w roku 1917). Otwartym pozostaje pytanie czy pozostał tu w okresie pandemii grypy „hiszpanki” w l. 1918-1920<sup>38</sup>, oraz w latach kryzysu gospodarczego?

Jeśli idzie o jego rodziców Antona i Annę Lucker to wraz z córkami Marth'ą (\*1885), Philomeną (\*1891) i synem Heinrichem (\*1886), być może z powodu zniszczenia huty szkła w Lasówce przez pożar w 1894 r., musieli opuścić swój dom w Zelence i od końca XIX w. do ok./ 1911 r. zamieszkiwali już w odległej wsi Goszów (3 km od Stronia Śl., a 5 km od Łądka Zdroju – znanego z wielu warsztatów rzemieślniczych, ale w kolejnym znaczącym ośrodku przemysłu szklarskiego<sup>39</sup>) należącej do parafii św. Maternusa bpa i męcz. w Stroniu Śląskim. Należy tu podkreślić fakt, że jeśli jeszcze przebywali tu w maju 1911 r. to już ok. 1917 r. żyli już w pobliskiej wsi Strachocin.

Zanim nasz artysta rzeźbiarz **Friedrich Lucker** – z nieznanymi jak dotąd motywów - przeniósł się ok. 1937 r. z Kłodzka (?) do Międzygórze, to utrzymywał w miarę bliskie kontakty ze swymi rodzicami i rodzeństwem. Na obecnym stanie badań dziejów i społecznej pozycji rodziny Luckers, dla roku 1917 odnotowujemy tego typu fakt. Wówczas **Friedrich Lucker** (\*1889; ale w 1917 r. po raz pierwszy określił swój zawód już jako „artysta rzeźbiarz”, niem. Kunstbildhauer) - w roli brata - był 28 października 1917 r. w kościele parafialnym St. Maternus (pol. św. Maternusa) w mieście Seitenberg (pol. Stronie Śląskie) świadkiem na katolickim ślubie swej siostry panny **Philomeny Lucker**<sup>40</sup> (\* 20 XII 1891 w osadzie niem. Grünborn nr 9, czes. Zelenka k/Orlické Záhoří, a zamieszkałej we wsi Schreckendorf, pol. Strachocin) z wojskowym muzykiem (oboistą) Paulem Tilg (\*14 VII 1892 Habelschwerdt, pol. Bystrzyca Kł. i tu mieszkającym, s. szewca Paula Tilga i Anny z d. Thomas mieszkających w Bystrzycy Kł.). Panna młoda była córką Antona

sanktuariów i miejsc pielgrzymkowych, fabryka zapalek. Na przełomie XIX-XX wieku wieś była jedną z większych miejscowości w Dolinie Dzikiej Orlicy. Pod koniec XIX w. nastąpił znaczny napływ turystów i letników. W roku 1910 we wsi mieszkało 660 mieszkańców. To stąd pochodził Wilhelm Rohrbach (\*1858 +1949) - malarz na szkło, kontynuator wieloletniej tradycji miejscowego zdobnictwa szkła artystycznego. Zob. T. Fitych, 250 lat sakralnego adwentu Lasówki (Refleksje przed 100-letnią rocznicą poświęcenia kościoła św. Antoniego w Lasówce k/Zieleńca), „Ziemia Kłodzka” (2012) czerwiec nr 215, s. 35-38 oraz „Ziemia Kłodzka” (2012) lipiec nr 216, s. 17-20.

<sup>38</sup> Śmiertelność grypy hiszpanki jest trudna do oceny, jednak na podstawie danych wojskowych można ją oszacować na 5–10%. W zamkniętych społecznościach śmiertelność była jeszcze wyższa. Doprowadziła do śmierci nawet 50–100 mln osób na całym świecie, czyli zabiła więcej ludzi niż ich zginęło na wszystkich frontach I wojny światowej. W Niemczech pierwsza większa fala zachorowań, była jeszcze dość łagodna ( nastąpiła już w czerwcu 1918 r.). Najbardziej tragiczna w skutkach okazała się druga faza, która rozpoczęła się bezpośrednio przed zakończeniem wojny w sierpniu 1918 r. Ogółem według danych niemieckich zmarło na „hiszpankę” ok. 300 tys. osób. W trzeciej fazie grypa „hiszpanka” została odnotowana na Górnym Śląsku, i to dokładnie w momencie wkraczania na teren plebiscytowy wojsk koalicyjnych. Charakteryzowała się znacznie wyższym współczynnikiem śmiertelności na początku 1920 r. niż w Niemczech 1918 r. Od połowy sierpnia do końca października 1920 r. w całej rejencji opolskiej zmarło na gripę 3.245 mężczyzn i 4.123 kobiet. W Czechach w latach 1918–1920 zmarło ok. 44.000 do 75.000 osób świątecznych oraz ok. 2.000 do 5.000 żołnierzy. Zob. H. Salfellner, Die Spanische Grippe. Eine Geschichte der Pandemie von 1918, Prag 2018; R. Kaczmarek, Epidemia „hiszpanki” w 1918 roku w powiecie pszczyńskim, w: Wkład Górnego Śląska w dzieje europejskiego lecnictwa. Wartości kulturowe-zdrowie-społecznościowe, red. W. Kaczorowski, J.M. Dyrda, Opole 2010, s.87-98; J. Wnęk, Pandemia grypy hiszpanki (1918-1919) w świetle polskiej prasy, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” (2014), nr. 77, s. 16-23.

<sup>39</sup> Strachocin to z jednej strony najstarsza udokumentowana wioska w regionie ziemi kłodzkiej. Już w 1756 r. Stephan Olivier von Wallis założył tu hutę szkła, która ze względu na tańsze produkty konkurowała z Friedrichsgrunder Hütte braci Rohrbach. Po roku 1862 rodzina Losy rozbudowała i zmodernizowała hutę . Wkrótce zakład produkował wyrafinowane szkła kryształowe, które były przetwarzane w wewnętrznych i zewnętrznych zakładach wykończeniowych. Po śmierci Franza Losky'ego w 1870 r. jego syn Wilhelm Losky († 1887) przejął firmę. Produkty huty, która była jedną z wiodących w branży szklanej, sprzedawane były na całym świecie. W 1924 r. zatrudniano tu 500 osób. W 1929 r. firma została przekształcona w spółkę akcyjną. Na początku lat trzydziestych huta szkła została zamknięta z powodu kryzysu gospodarczego. Zakłady przetwórcze działały aż do 1945 r.

Ponadto z wioski Strachocin pochodził Bernhard Hasler (\* 1884 † 1945 w Bad Oldesloe) niemiecki malarz, grafik i nauczyciel rysunku. Zob. D. Zoedler, Schlesisches Glas – schlesische Gläser, Würzburg 1996, s. 238–239; V. Šplichal, J. Šůla, Bedřichovsko-kaiserwaldský sklářský okruch, „Kladský sborník” 5(2003), s. 138; Bernhard Hasler, w: Hans Vollmer (red.): Encyklopedia ogólna artystów sztuk wizualnych XX. Wieku, t. 2 : EJ, Lipsk 1955, s. 387; H. Stephan, Bernhard Hasler (1884–1945) Ein in der Grafschaft Glatz geborener Maler und Grafiker, „Groffschoafters Häämtebärnla” 2006, s. 90–93.

<sup>40</sup> Małżeństwo miało co najmniej dwoje dzieci: córkę - Anna Maria (\*24 XII1920) i syna (\* (1926 ?).

Luckera (\*1851 mistrza krawieckiego ze wsi Schreckendorf, pol. Strachocin) oraz Anny Wenzel (z czeskiej osady Trckadorf, czes. Trčkov<sup>41</sup> w powiecie Rychnov nad Kněžnou).

Nie wiemy jakie zmiany zaszły w życiu artysty **rzeźbiarza Luckera**, skoro po kilkunastu miesiącach, czyli w 1918 r. kiedy w Stroniu Śląskim ponownie miał miejsce katolicki ślub, tym razem jego starszego brata Heinricha, to funkcję świadka musiał pełnić 67-letni ojciec Anton Lucker. Dla pełniejszego obrazu rodzinnych i przyjacielskich przytaczamy w tym miejscu również i dane związane z tą uroczystością. W dniu 11 września w 1918 r. w kościele parafialnym św. Maternusa bpa w mieście Seitenberg (pol. Stronie Śląskie) miał miejsce katolicki ślub kawalera, aktualnie - w randze strzelca (żołnierza, 42 Pułku Artylerii Polowej - 2 Śląski; niem. 2. Schlesisches Feldartillerie-Regiment Nr. 42) z siedzibą w Świdnicy<sup>42</sup> **Heinricha Luckera** (\* 31 XII 1886 Kaiserswalde, pol. Lasówka k/Orlické Záhoří, zam. we wsi Schreckendorf, pol. Strachocin; z zawodu malarz na szkle). Był on synem Antona Luckera (\*1851 mistrza krawieckiego ze wsi Schreckendorf, pol. Strachocin) oraz Anny Wenzel (z czeskiej osady Trckadorf, czes. Trčkov). Natomiast panna młoda to **Philomena Zerbst** (\*14 X 1891 Gompersdorf, pol. wieś Goszów k/ Stronia Śl. i tu zamieszkała) była córką mistrza szklarskiego Hugo Zerbst'a i Idy z d. Scholz, mieszkających we wsi Gompersdorf, pol. Goszów. Funkcję świadków pełnili na ślubie: mistrz krawiecki Anton Lucker (l. 67, zam. we wsi Strachocin) i mistrz szklarski Hugo Zerbst (l. 67, zam. we wsi Goszów), nb. obie wsie były oddalone zaledwie o 3 km i 2 km i stanowiły swego rodzaju „przedmieście” Stronia Śl.

Reasumując, artysta rzeźbiarz **Friedrich Luckers** (\*1889) urodził się w Lasówce na ziemi kłodzkiej, k/ Zieleńca, i został ochrzczony w katolickiej parafii Mostowice. Natomiast matka Anna obaj dziadkowie i babcia ze strony mamy żyli i pracowali w północno-wschodnich Czechach k/ Orlické Záhoří. W regionie tym zamieszkiwali pracownicy leśni, wytwórcy węgla drzewnego, rzemieślnicy trudniący się produkcją szkła oraz jego zdobnictwem, ponadto malarstwem na szkle, produkcją drewnianych figurek do betlejemskich szopok oraz drobną snycerką. Okolice Lasówki były znane nie tylko z renomowanych produktów tutejszej huty szkła, ale także z dojrzałych prac ludowych artystów wykonywujących głównie dewocyjne obrazy na szkle (czes. podmalba na skle). Najprawdopodobniej jednym z nich był starszy brat naszego rzeźbiarza **Heinrich Lucker** (\* 31 XII 1886) urodzony w Lasówce, gdzie huta szkła Pangratz & Co Kaiserswalde Überfangrömer (od k. XIX w. wyspecjalizowała się w produkcji szkła z czeskiego kryształu)<sup>43</sup> była znaczącym miejscem zatrudnienia, zwłaszcza dla pobliskich mieszkańców. Co więcej, rodzice i rodzeństwo naszego rzeźbiarza żyło i pracowało na ziemi kłodzkiej, czyli w regionie który gdy idzie o administrację kościelną należał do metropolii praskiej. Natomiast gdy idzie o tradycję i kulturę był związany z Czechami, ale po 1764 r. został przyłączony do Prus i aż do 1945 r. funkcjonowała tu administracja niemiecka.



Zauważamy więc, że rodzina Luckers (której głównym żywicielem najprawdopodobniej był ojciec Anton jako mistrz krawiecki) miała w swym kręgu osoby utalentowane i wrażliwe artystycznie. Nie można więc wykluczyć faktu, że omawiany przez nas Friedrich Luckers właśnie w twórczym środowisku Lasówki stawiał pierwsze rzemieślnicze i artystyczne kroki. Po czym wraz z rodzicami i rodzeństwem ok. 1911 zamieszkał we wsi Goszów k/ Stronia Śl. W tym czasie określał swój zawód jedynie jako „rzeźbiarz w drewnie” (niem. Holzbildhauer), czyli jeszcze bardzo skromnie. Z kolei, już w 1917 r. jako samodzielny mężczyzna (w wieku ok. 28 lat) i utalentowany ludowy rzemieślnik prawdopodobnie znalazł zatrudnienie w warsztacie rzeźbiarskim na ziemi kłodzkiej<sup>44</sup> (np. jako pomocnicza siła

<sup>41</sup> Osada - została założona w 1654 r. z uwagi na dużą liczbę hut szkła w pobliskim zalesionym terenie, a była zamieszkała głównie przez robotników leśnych i smolarzy. Obecnie pozostaje wyludniona (u podnóża Wielkiej Desznej – 1.115 m n.p.m. najwyższego szczytu Sudetów Środkowych, w środkowo-wschodniej części Gór Orlickich, a przy drodze nr 311) i jest częścią Orlického Záhoří (naturalnej aglomeracji kilku wiosek, osad i odludzi), w dolinie Dzikiej Orlicy, na wschodnim zboczu Gór Orlickich.

<sup>42</sup> W latach 1818–1919 we Wrocławiu stacjonował niemiecki związek taktyczny okresu Cesarstwa Niemieckiego: 11 Dywizja Cesarstwa Niemieckiego (niem. 11. Division (Deutsches Kaiserreich). Dywizja wchodziła w skład VI Korpusu Armii Niemieckiej. Jej członem była 11. Brygada Artylerii Polowej (11. Feldartillerie-Brigade) z siedzibą w Poznaniu. Z kolei tej podlegał 42 Pułk Artylerii Polowej (2 Śląski) – 2. Schlesisches Feldartillerie-Regiment Nr. 42 z siedzibą w Świdnicy. Zob. G. Wegner, Stellenbesetzung der deutschen Heere 1815-1939, Bd. 1. Osnabrück 1993.

<sup>43</sup> Huta szkła została uruchomiona już w 1662 r. przez Adama Paula Peterhansela z sąsiedniej wsi Bedřichovka (obecnie Czechy). W rękach tego rodu szklarzy pozostawała do 1728 r. Kolejne lata przyniosły wielokrotne zmiany właścicieli. Założoną w 1853 r. spółkę, wywodzącą się z Bawarii braci Gustava i Karla Pangratzów, odziedziczyła w 1893 r. Elisabeth – córka Karla. Hutę kilkakrotnie przebudowywano i modernizowano. Na miejscu starej huty spalanej w 1894 r. wzniesiono duży, masywny obiekt z dwoma piecami do wytopu szkła.

<sup>44</sup> Postać kłodzkiego rzeźbiarza Franza J. Wagnera (\*1886 we wsi Wolmsdorf, dzisiejszej Rogózce, + 3 maja 1972, prawdopodobnie w Berlinie-Charlottenburgu) odnotował w kronice parafialnej Kłodzki Dziekan ks. prał. dr F. Monse (1921-1946). Jego rzeźby zdobiły Kłodzko (m.in. w zewnętrznej niszy kościoła MB Różańcowej wykonał on postać św. Krzysztofa z Dzieciątkiem Jezus, a u podstawy figury widnieje inskrypcja: „Franz Wagner. Bildhauer. Glatz 1930”; jego rzeźby zdobią wejście główne do budynku Urzędu Pracy). Natomiast w Szalejowie Dolnym w 1929 r. zrealizował „Denkmal für die Gefallenen des Krieges 1914-1918”. Obrazami i

robocza). Tu jego zawód ma już wyższą rangę - „Kunstbildhauer” pol. artysta rzeźbiarz). Na obecnym etapie badań nie jesteśmy w stanie określić miejsca jego formacji artystycznej. Jeśli chodzi o wykształcenie artystyczne to na ziemi kłodzkiej największe możliwości ku temu dawał Łądek-Zdrój. Mieszkało tam wielu rzeźbiarzy, malarzy, organmistrzów, itd. Ponadto Friedrich Luckers mógł uczyć się w Szkole Snycerskiej w Cieplicach Śląskich (dziś jest to dzielnica Jeleniej Góry). Niestety nie ma go także w wykazie uczniów Staatliche Akademie für Kunst und Kustgewerbe (pol. Państwowa Akademia Sztuki i Rzemiosła Artystycznego, eryg. w 1911 r.) we Wrocławiu<sup>45</sup>.

Być może, że w trakcie, albo po okresie kryzysu gospodarczego, Friedrich Luckers był zmuszony szukać nowych pracodawców, a w wyniku rosnącego zapotrzebowania na prace snycerskie w Międzygórzu, osiadł w tym „sudeckim Tyrolu”. Było to małe uzdrowisko, wręcz stacja klimatyczna, ale było już znane jako jeden z najbardziej ekskluzywniejszych kurortów w przedwojennych Niemczech<sup>46</sup> (w efekcie przed II wojną wyrastało na atrakcyjną miejscowość letniskową). W konsekwencji w roku 1937 (osiągnąwszy już wiek 48 lat), artysta rzeźbiarz **Friedrich Luckers** zamieszkał tu i najprawdopodobniej znalazł godne zatrudnienie.

Warto tu podkreślić zarazem fakt, że jednym z kilku największych przed wojną miast ziemi kłodzkiej - Bystrzycy Kł. (w 1939 r. 7.077 mieszkańców, w przeważającej większości byli to katolicy; w latach 1818–1975 było ono siedzibą powiatu) z początkiem lat 40-tych istniały wspólnoty RSZ, a w latach 1939 -1911 posługiwał diecezjalny duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942) dysponujący m.in. publikacjami tego ruchu kościelnego. W okresie od roku 1911, a następnie od 1917 z jeszcze większą częstotliwością mogły mieć w nim (\*1889) miejsce nie tylko wizyty interesującego nas rzeźbiarza Friedricha Lucker’a u spokrewnionych rodzin w Bystrzycy Kł., ale także nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z osobami zainteresowanymi pracami snycerskimi. Nowe, sprzyjające ku temu okoliczności, zaistniały zwłaszcza po katolickich ślubach dwu jego siostr, które poślubiły mieszkańców tego miasta wywodzących się rodzin rzemieślniczych. Miały one miejsce kolejno: Marthy Lucker (\* 10 II 1885 Kaiserwalde) w dniu 29 maja 1911 r. z Georgiem Raschdorf (\*8 XI 1885 Habelschwerdt, synem Paula i Anny - mieszkańcami Bystrzycy Kł.), a po sześciu latach także i Philomeny Lucker (\*20 XII 1891 Grünborn), która w dniu 28 października 1917 r. poślubiła muzyka oboistę pełniącego służbę wojskową – Paula Tilga (\*14 VII 1892 Habelschwerdt, syna szewca Paula i Anny mieszkańców Bystrzycy Kł.). W konsekwencji zarówno przez siostry, ich mężów oraz teściów powstawały zapewne rodzinne więzi i nowe powiązania z osobami duchownymi i mieszkańcami tego miasta. W trudnym okresie pandemii grypy „hiszpanki” (1918-1920), kryzysu gospodarczego oraz II wojny światowej, tego typu relacje mogły ułatwiać zdobywanie zleceń na prace snycerskie. Tak do końca nie można wykluczyć faktu, że na tej drodze doszło do realizacji szensztackiego ołtarzyka w wiejskiej przykościelnej kapliczce domkowej, w pobliżu Bystrzycy Kł.

Nasz twórca Friedrich Lucker (\*1889), cztery lata później od zamieszkania w Międzygórzu, a więc w wieku 52-53 i 56 lat zrealizował swoje sakralne dzieło, jakim jest drewniany ołtarz barokowej kapliczki w Długopolu Górnym (rzeźbiony w drewnie oraz sześć drewnianych lichtarzy realizowanych etapami w 1941, 1942 i 1945 r.), a dedykowany szensztackiej Matce Bożej – MTA. Godnym podkreślenia, jest tu przynajmniej pięć wymownych faktów i zagadnień. Po pierwsze, w trudnym okresie przegrywanej przez Niemców wojny, przez ok. cztery lata (1941-1945) nasz Artysta Rzeźbiarz jest w bliskich relacjach z parafią św. Piotra i Pawła w Długopolu Górnym (być może także i Ruchem Szensztackim) i etapowo wzbogaca swymi cennymi pracami szensztacką kapliczkę (także kościół filialny w Porębie). Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, kto te prace finansował? Czyżby był to dar samego rzeźbiarza?

Po drugie, artysta rzeźbiarz Lucker (rodem z Lasówki) należał do katolickiej rodziny o czeskich korzeniach, której przodkowie i krewni w większości żyli w Górach Orlickich (na czesko-kłodzkim pograniczu), jedynie babcia Amalie - ze strony ojca pochodziła z miejskiej parafii Lewin Kłodzki, w dekanacie kłodzkim (z niej pochodził wybitny pallotyn ks. dr F. Kastner postać numer 2 w Ruchu Szensztackim I. poł XX w.). Trzeba tu jednak dodać, że pomiędzy Lewinem a

---

grafikami F. J. Wagnera ilustrowane były kłodzkie czasopisma regionalne, głównie dwumiesięcznik „Die Grafschaft Glatz”. Zob. J. Sakwerda, Artyści Ziemi Kłodzkiej i z Ziemią Kłodzką Związani w latach 1800–1945. Leksykon, t. II: L-Z. Wrocław 2005, s. 55; D. Pohl, (Bearb. und Hrsg.), 40 Jahre Kirchengeschichte der Grafschaft Glatz in Schlesien 1906-1946. Die Chronik der katholischen Stadtpfarrkirche zu Glatz geführt von den Stadtpfarrern Prälat Augustin Skalitzky (1906-1921) und Prälat Franz Monse (1921-1946), Köln, Dieter Pohl Verlag 2009, s. 355.

<sup>45</sup> W klasie rzeźby nauczycielami byli tu: w latach 1905–1932 rzeźbiarz i medalier - Theodor von Gosen (\*1873 Augsburg + 1943 Breslau); w okresie 1924–1932 profesor rzeźby Robert Bednorz (\* 1882 Grzybowice + 1973 Wiesbaden). Zob. J. Brade, Werkstätten der Moderne. Lehrer und Schüler der Breslauer Akademie 1903–1932, Halle an der Saale 2004.

<sup>46</sup> Międzygórze - tętniło życiem, funkcjonowało tu 10 hoteli oraz gospód, 15 pensjonatów, uzdrowisko, tor saneczkowy o długości 7 km, skocznia narciarska, basen i lodowisko. Przyjeżdżało tu tak wielu prestiżowych i dobrze sytuowanych gości, że w 1930 r. koniecznym stało się nawet otwarcie warsztatu samochodowego.



czeskim Náchodem, na południowy zachód od Błędnych Skał (w okolicach dzisiejszego miasta Kudowy-Zdroju) rozciągał się czeski kątek – jedna z ostatnich na Dolnym Śląsku enklaw Czechów, a jego stolicą była siedziba katolickiej parafii św. Bartłomieja Ap. w Cermnej<sup>47</sup>. Co więcej, wierni przygranicznej parafii Lewin nie tylko często stanowili rodziny z czesko-łódzkim rodowodem, ale też nadal utrzymywali kontakty sąsiedzkie, handlowe, kulturalne i religijne.

Po trzecie, w XIX w. chałupnicy co prawda korzystali dla utrzymania swych rodzin, ze słabo gwarantowanej pracy najemnej opłacanej w formie stawki dziennej, niemniej uważano ich jednak za wolnych robotników w przeciwieństwie do poddanych. Należeli do jednej z najniższych warstw w hierarchii społecznej. Byli na tym samym poziomie, co niemieccy osadnicy o regionalnych nazwach Wörden i Kirchhöfer. Rodzina chałupników Lucer była ceniona z tytułu solidnego rzemiosła. Poprzez dwie siostry Friedricha – Marth'ę (\*1885) i Philomen'ę (\*1891), rodzina doznała swego rodzaju nobilitacji, wchodząc poprzez sakramentalne małżeństwa w koligacje z dalszymi dwoma – rzemieślniczymi rodzinami, ale żyjącymi w Bystrzycy Kł, czyli jednym z dwu największych i prestiżowych miast ziemi łódzkiej.

Po czwarte, w książce adresowej Międzygórze z 1937 r. znajdujemy zapis: „**Lucker Friedrich Kunstbildhauer**” (tu jego zawód ma już wyższą rangę – pol. artysta rzeźbiarz), a wspomniane dzieło przykościelnej kapliczki w Długopolu Górnym zawiera inskrypcję - sygnaturę twórcy w brzmieniu: "**F. Lucker/ Kunstbildhauer Oberlangenu 1944**", to jednak na obecnym etapie badań wszystko wskazuje na to, że termin „**Kunstbildhauer**” należy raczej rozumieć w duchu reklamowej oferty wysokiej jakości prac snycerskich<sup>48</sup>. Tak więc utalentowany **Friedrich Lucker** jawi się nam jako utalentowany twórca ludowy, który nie posiadając formacji uniwersyteckiej, nie wszedł do elitarnego kręgu rzeźbiarzy, malarzy i architektów ziemi łódzkiej okresu międzywojennego, ale swymi dojrzałymi dziełami o tematyce sakralnej ubogacał kulturę swego regionu „Krainy Pana Boga i Maryi”.

Po piąte, pomimo, że jak wykazują nasze dotychczasowe badania, utalentowany artysta rzeźbiarz Friedrich Lucker nie wszedł do elitarnego kręgu łódzkich twórców i pozostaje nadal nieznan, to jednak w okresie XIX- XX w. wiele osób wywodzących z rodzin wiejskich i rzemieślniczych zrealizowało szereg wspaniałych karier artystycznych, literackich, kościelnych. Warto tu wspomnieć chociażby europejskiej sławy architektów wywodzących się ze Słonego Josef Elsner Senior - syn tkacza chałupnika ur. 1845 zm. 1933 i J. Elsner Junior ur. 1879-1970; Albert Wietek, syn stolarza ur. 1876 zm. 1933), ze Słupca k/Nowej Rudy wybitnego malarza historycznego Wilhelma Hauschild (\*1827 Słupieck/Nowej Rudy +1887 Monachium)<sup>49</sup> syna tkacza. Gdy idzie o duchownych to należy wspomnieć m.in. cenionego historyka hrabstwa łódzkiego ks. Josepha Kögler'a (\*1765 +1817) był on synem tkacza; szóste z kolei dziecko cieśli, rodem ze Słupca k/ Nowej Rudy czyli wybitnego ks. prof. Josepha Wittiga (\*1879 +1949) i chociażby wybrane postacie wielkich łódzkich dziekanów: ks. prałat dr Wilhelm Hohaus (\*1844 wieś Jaskowa Dolna +1909 Bystrzyca Kł., syn gospodarza i rzemieślnika; był wybitnym historykiem<sup>50</sup>); kolejny ceniony historyk ks. prałat dr h.c. Edmund Scholz -

<sup>47</sup>Czeski kątek to nazwa, jaką w czasach przynależności ziemi łódzkiej do Niemiec określano niewielki obszar w jej zachodniej części, zamieszkały głównie przez ludność czeskojęzyczną.

<sup>48</sup>Bowiem "Lexikon der Grafschaft Glatz" von Aloys Bernatzky (MARX-Verlag, Leimen, 1984) publikując zestawienie artystów rzeźbiarzy ziemi łódzkiej podaje jedynie takie oto nazwiska – „Bildhauer und Holzschnitzer: Michael Klahr der Ältere aus Bielendorf; Michael Klahr der Jüngere, sein Sohn; Franz Thamm senior und drei Söhne; Alois Schmidt; August Wittig. Natomiast Kłodzką Grupę Artystyczną (czynną w latach 1920-1945) w roku 1932 tworzyli m.in. tacy artyści rzeźbiarze, malarze jak: Koppel, Altheide; Leo Richter, Landeck; Reinhold Rosenberger, Plomnitz; Helene Scholz- Zlezny (\*1882 +1974), Landeck; Franz Wagner, Glatz; Hans Walitschek, Rückers. Należy zauważyć, że wymieniani artyści posiadali uniwersytecką formację i zdobyli międzynarodową renomę

<sup>49</sup> Był synem tutejszego mistrza tkackiego, który, który jako stażysta pobierał naukę w zakresie malarstwa dekoracyjnego w Ząbkowicach Śl. Od 1850 r. był już uczniem Filipa von Foltza w monachijskiej akademii królewskiej. Z rekomendacji malarza Wilhelma von Kaulbacha Hauschild otrzymał zamówienie od króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Po wykonaniu ośmiu dużych obrazów dla galerii historycznej Bawarskiego Muzeum Narodowego otrzymał kolejne zamówienia od bawarskiej rodziny królewskiej. Dla króla Ludwika II namalował malowidła sufitowe dla zamków Linderhof i Herrenchiemsee, zamek Neuschwanstein, był obrazową dekoracją sali tronowej i serii obrazów z Lohengrin, Sigurd - i Gudrungsage. Brał także udział w projektowaniu malowideł ściennych i sufitowych dla królewskiego budynku rezydencji w Monachium. Hauschild zawsze pozostawał związany ze swoją śląską ojczyzną. Hauschild był członkiem monachijskiego stowarzyszenia sztuki chrześcijańskiej i jego prezesem w 1883 r. W 1879 r. Król Ludwig II nadał mu tytuł profesora Akademii Królewskiej. Za swoje osiągnięcia otrzymał Złoty Medal dla Sztuki i Nauki. Zob. H. Holland, Hauschild, Wilhelm, w: Allgemeine Deutsche Biographie, Bd 50 Leipzig 1905, s. 77–81; Hauschild, Wilhelm, w: H. Vollmer (Hrsg.), Allgemeines Lexikon der Bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart. Begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, Bd 16: Hansen–Heubach, Leipzig 1923, s. 138.

<sup>50</sup> Hohaus, jako historyk, był wielce zasłużonym na polu opracowywania tożsamości historycznej Hrabstwa Łódzkiego. Był on jednym z redaktorów kwartalnika historycznego „Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz”. W latach 1883-1891 był współwydawcą pięciu tomów serii „Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz” (zbioru źródeł poświęconego głównie średniowiecznym dziejom ziemi łódzkiej). Przez szereg lat był on także przewodniczącym Rady Głównej G.G.V. – tzn. łódzkiego stowarzyszenia promującego rozwój turystyki i dbającego o stan szlaków w całym regionie. Ponadto opublikował dwie książki (m.in. „Sagen der Grafschaft Glatz”) i dwa przewodniki turystyczne, owoc zamiętowania do pieszych wędrówek.

syn nauczyciela (\*1835 Łężyce k/ Szczytnej + 1920 Gorzanów)<sup>51</sup>; ks. prałat dr Franz Xaver Monse (\*1882 w Międzyzlesiu jako syn mistrza kowalskiego + 1962 Bad Rothenfelde k/ Osnabrück)<sup>52</sup>.

### Postać rodzimego pallotylna – potencjalnego zleceniodawcy

Potencjalnie, takim fundatorem mógłby być urodzony 25 marca 1912 r. w Porębie (niem. Lichtenwalde; o 5 km oddalonej Długopola Górnego) **młody pallotyn ks. Heinrich Tobes SAC** (+16 VIII 1959). Krótco przed powstaniem omawianego ołtarzyka, jak utworzenia szensztackich kącików w St. Waliszowie i Marianówce, w dniu 27 grudnia 1939 r. w kościele parafialnym w Długopolu Górnym celebrował prymicyjną Mszę św. Co więcej, ponieważ wywodził się z biednej rodziny, to parafia nie tylko przez szereg lat fundowała mu stypendium na szkolną edukację, ale starannie przygotowała mu uroczystość prymicyjną. Co też mogłoby stanowić motywy rewanżu, aby po święceniach wyrazić swojej parafii wdzięczność, podarowując to co, młody – pełen ideałów – pallotyn, uważał w tej chwili za najcenniejsze. Jego wyjątkowe „dziękuję” mogło więc przybrać formę szensztackich kącików, promujących nowy typ eklezjalno-maryjnej duchowości.

Dalszym, z jednej strony tak ludzkim, jak i szlachetnym motywem mogłaby być jego zdrowa ambicja: skoro taki kącik szensztacki posiada pobliska parafia – Stary Waliszów (skąd wywodzi się mój starszy współbrat pallotyn ks. Alfons Hoffmann SAC (\*12 IX 1900), to czemuż tego dobra nie wprowadzić i do naszej parafii?. Podczas II wojny światowej ks. Heinrich Tobes SAC był zobligowany pełnić służbę wojskową (nb. jak każdy kapłan, który nie piastował urzędu proboszcza). Napotykane w tym okresie zagrożenie życia w postaci chorób, doznawanych ran, niedożywienie oraz innego typu dramatyczne doświadczenia przeżytej wojny również mogły go inspirować do wotum, w postaci ufundowania w swojej rodzinnej parafii kopii szensztackiej MB. Tym bardziej, że wielu młodych pallotylnów ukochało Ją, zawierało swoje duszpasterstwo i życie oraz inteligentnie i efektywnie promowało Jej duchowość. Być może chodziło też o pomnożenie i umocnienie istniejących w okolicy grup RSZ. Nie wiemy gdzie ks. Heinrich Tobes SAC pracował po powrocie ze służby wojskowej, ale 8 września 1949 r. został posłany na misje do Argentyny. Gdzie przez 10 lat ofiarnie realizował misje ewangelizacyjną (przy czym nadal utrzymywał kontakt z rodzimą parafią).

Zaprezentujemy więc jego skąpe dane biograficzne. Młody pallotyn ks. Heinrich Tobes SAC (\*25 III 1912 Poręba +16 VIII 1959 Argentyna) i pochodził z filialnej wioski Poręba – *tutejszy kościół św. Sebastiana - na zdjęciu ks. T.F., po prawej*. Wzrastał w wyjątkowo trudnych i pokornych warunkach. Bardzo wczesnie zmarł ojciec zostawiając żonę z pięciorgiem dzieci. Pani Tobes pracowała na utrzymanie swych dzieci trudniąc się praniem oraz sprzątaniami kościoła i szkoły. Młody Heinrich otrzymał z gminy stypendium, aby móc uczęszczać do szkoły w Bystrzycy Kłodzkiej. Skromne i naznaczone wieloma ograniczeniami dzieciństwo i młodość, pozostawiło w jego życiu niezatarty ślad. Pozostał cichym, godnym i zahartowanym człowiekiem. Po skończonych studiach teologicznych w Limburg (RFN), po wybuchu II wojny światowej, w parafialnym kościele w Długopolu Górnym, celebrował prymicyjną Mszę św. Parafialna wspólnota wspólnie przygotowała całą uroczystość. Krótco potem, pełnił służbę wojskową. W 1949 r. został posłany na pallotyńskie misje do Argentyny i zamieszkał w mieście Lobos (eryg. w 1802 r. w prowincji Buenos Aires, liczyło 33.004 mieszkańców, w 2001 r.). Był zatrudniony, przede wszystkim, w duszpasterstwie. Z myślą by mógł swobodniej i szybciej poruszać się po misyjnym okręgu, w kłodzkim periodyku dawnych mieszkańców Kłodzkiego Hrabstwa „Grafschafter Bote” ogłoszono zbiórkę pieniędzy na skromny środek lokomocji. W efekcie poprzez zakupiony motocykl chciano wesprzeć ewangelizacyjne działania ks. Tobes’a SAC. Niestety podczas przemieszczania się motocyklem z Camielas do Lobos



<sup>51</sup> Wraz z Franzem Volkmerem i Wilhelmem Hohausem był jednym z inicjatorów wydawania kwartalnika historycznego „Vierteljahrschrift für Geschichte und Heimatkunde der Grafschaft Glatz”. W 1886 r. został mianowany proboszczem gorzanowskim. W 1909 r., w rocznicę 50-lecia święceń kapłańskich, Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego docenił jego wkład w historiografię ziemi kłodzkiej i nadał mu tytuł doktora honoris causa.

<sup>52</sup> Był on m.in. egzaminatorem diecezjalnym (czyli duchownym wyznaczonym przez synod na rzecz egzaminowania kandydatów na proboszczów oraz do udziału w procesach administracyjnych), jak też członkiem kapłańskiego stowarzyszenia na rzecz adoracji Najśw. Sakramentu i misji. Ks. Prałat dr Franz Xaver Monse w szeregu periodykach, gazetach i książkowych kalendarzach opublikował wiele artykułów religijno-naukowych. Na jego zlecenie, a dzięki pracy pierwszego wikariusza w Międzyzlesiu ks. Alojzego Bergera (\*29 VI 1896 +27 XI 1961; wyśw. 19 VI 1921) powstało historyczne studium nt. dziejów i obsady 55 parafii i 9 kuracji i ekspozytur czynnych na ziemi kłodzkiej (upowszechniono je w formie manuskryptu).

doszło do groźnego wypadku. Na skutek doznanych ran ks. Tobes SAC zmarł 16 sierpnia 1959 r. i został pochowany na katolickim cmentarzu w Lobnos.

### Geneza szensztackiego kącika

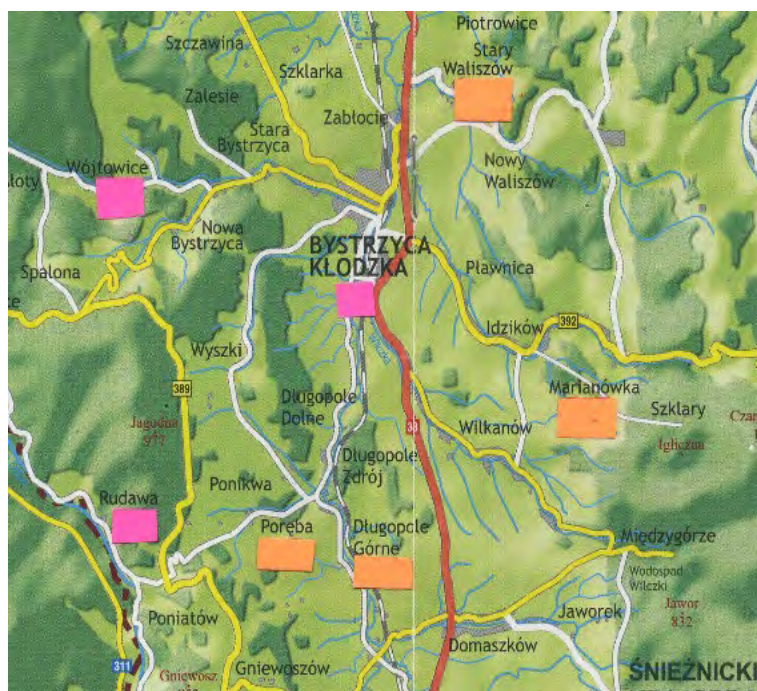
U genezy szensztackiego wyposażenia barokowej kapliczki, przy głównym wejściu do kościoła parafialnego mogło stać kilku faktorów. Po pierwsze – jak relacjonuje S. Marcelina Migacz prezentując doroczne inicjatywy auto ewangelizacyjne Założyciela w okresie międzywojennym oraz omawiając rozwój wspólnoty szensztackiej na Dolnym Śląsku w latach trzydziestych XX w. Przypomnijmy, iż realizowano wówczas szensztacki „Rok maryjny kapłanów -1932” i „Rok Maryjny Ludu Bożego – 1934” itd. Rekolekcyjne i apostołskie działania zaowocowały znacznym upowszechnieniem obrazu MTA, jak i powstawaniem kolejnych grup szensztackich. Ukazują to m.in. zapisy dokumentujące umieszczanie nieznanych dotąd obrazów Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w kościołach i przydrożnych kapliczkach – głównie do ok. 1935 r. W efekcie, wizerunki MB MTA znajdowały się co najmniej w kilkunastu miejscowościach skupionych m.in. Żąbkowic Śl. Kudowy - Zakrza, Bystrzycy Kł.

Kolejnym istotnym faktorem, w tym procesie dynamicznej ewangelizacji, obok poczynąń wspomnianego już parafianina – ks. Tobes’a SAC, u genezy instalacji kopii obrazu MB MTA w kościele filialnym w Porębie, mogła stać nie tyle działalność okolicznych grup szensztackich, co raczej apostołska działalność na ziemi bystrzyckiej dynamicznych księży pallotynów z Domu Misyjnego i gimnazjum w Żąbkowickich Śl. (zresztą potwierdzają to już dotychczasowe badania zrealizowane na Śląsku). Należy przypomnieć, że w Niemczech od 1892 r. istniała limburska prowincja pallotynów<sup>53</sup> (nb. to jej podlegała żąbkowicka placówka). Co więcej pobożna i religijna ziemia kłodzka szczyciła się posiadaniem wielu licznych i zdrowych rodzin. W efekcie, z tego regionu w minionym stuleciu pochodziło ponad 44 zakonników. W tym gronie było aż ośmiu pallotynów i aż sześciu z pobliskich terenów. Byli to, kolejno według daty urodzenia: **Karl Stehr** (\*30 III 1881 Kłodzko +3 VII 1948); dr **Ferdinand Kastner** (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Rudolf Groß** (\*5 VII1897 Wambierzyce; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); **Alfons Hoffmann** (\*12 IX 1900 Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. + 5 V



1933 Limburg; zob. zdjęcie po lewej)<sup>54</sup>; **Alfons Volkmer** (\*24 IX 1910 Kłodzko + 5 III 1974) i **Heinrich Tobes** (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. ; +16 VIII 1959). Jak widzimy, wspomniani pallotyni urodzili się albo z

końcem XIX w. albo na początku XX w. Z tego grona najwybitniejszym pallotynem jest wywodzący się parafii Lewin Kł. k/Kudowy-Zdroju ks. dr Ferdinand Kastner SAC (\*1896 † 1962). Był on profesorem dwóch najmłodszych pallotynów ks. Alfonsa Volkmera (\*1910) i ks. Heinricha Tobes’a (\*1912). Bowiem od jesieni 1925 do jesieni 1927 r., jako docent wykładał filozofię w Hofstetten i Olpe, a przez kilka semestrów - od jesieni 1928 r. do jesieni 1931 r. nauczał filozofii i teologii fundamentalnej w



Limburgu. Ponadto w roku 1931 i 1938 wykładał tam również egzegezę Starego Testamentu. Należy zauważyć, że w okresie od jesieni 1929 r. do listopada 1959 r., czyli przez trzy dekady ks. Kastner mieszkał w domu rekolekcyjnym w

<sup>53</sup> Aktualnie od 2007 r., druga tzw. południowa prowincja ma swoją siedzibę we Friedbergu k/Augsburga (Bawaria).

<sup>54</sup> Ks. Alfons Hoffmann SAC (\* 12 IX1900 Altwaltersdorf/Stary Waliszów, k/Bystrzycy Kł. † 11 V 1933 Koblenca) – do pallotynów wstąpił 30 VII 1913r., pierwsza profesja – 24 IX 1922 r. święcenia kapł. Limburg 27 VI 1926r.





Szensztat pragnie pomóc w odnowieniu świata wzywając jednostki do samodzielnego wychowania siebie według tego idealnego obrazu, jaki Bóg miał o każdej jednostce oraz do zdobywania otoczenia dla Boga. Niemal każdy członek Ruchu przyjął za swój, zwyczaj odmawiania rano i wieczorem przed obrazem MTA modlitwy: „*O Pani moja i Matko moja, Tobie poświęcam się całkowicie. Ofiaruję Ci dzisiaj mój wzrok, mój słuch, moje usta, moje serce i całą (całego) siebie bez żadnych zastrzeżeń. A jeżeli już do Ciebie należę, o dobra Matko, to proszę Cię, strzeż mnie jako Twojej własności i Twojego dobra. Amen*”.



Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej jest jedną z inicjatyw Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, który powstał 18 października 1914 r. w Schönstatt koło Koblenz (Niemcy) poprzez zawarcie przymierza miłości z Matką Trzykroć Przedziwną przez Ojca Józefa Kentenicha oraz Jego wychowanków. Założyciel kierując się głęboką wiarą i duchem modlitwy, był przekonany, że Matka Boża chce z tego miejsca wychowywać nowych, żyjących Ewangelią ludzi.

Apostolat Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu, to duszpasterska inicjatywa Ruchu Szensztackiego, a zarazem zdrowa forma pobożności ludowej i jeden z wyrazów nowej Ewangelizacji. Został zapoczątkowany w 1950 r. w Santa Maria<sup>55</sup> (w centralnym regionie Rio Grande do Sul) w południowej Brazylii, przez Sługę Bożego diakona Jana Luiza Pozzobona (\*1904 +1985)<sup>56</sup> oraz ks. Józefa Kentenicha. To w Santa Maria, a dokładnie w filii szensztackiej świątynki w dniu 15 kwietnia 1948 r. Założyciel RSZ powiedział: „*Weźcie obraz Matki Bożej i dajcie jej honorowe miejsce w waszym domu. To miejsce stanie się miniaturą sanktuarium, gdzie ten łaskami słynący obraz dowiedzie mocy swojego działania poprzez stworzenie świętej rodziny i formowanie świętych członków jej rodziny*”. Ks. Kentenich pragnął ożywić życie religijne parafii, poprzez kontakt rodzin z szensztackim sanktuarium. Konsekwentnie zabiegał, aby rodziny jednoczyły się pomiędzy sobą przez wspólne pielgrzymki i spotkania, by żyły według ewangelicznych ideałów życia rodzinnego oraz wspierały się w wierze i miłości wzajemnej. Obecność Maryi inspirowała do wspólnej modlitwy rodzinnej oraz odkrywania Boga w codzienności życia.

Diakon Jan Pozzobon przez prawie 35 lat praktykował odwiedziny rodzin z kopią obrazu Matki Trzykroć Przedziwnej (w formie pierwotnego sanktuarium szensztackiego). Starał się głosić cześć Maryi, zachęcając rodziny do modlitwy różańcowej i odwiedzania szensztackiego Sanktuarium. Pragnął, aby łaski płynące z Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu w Santa Maria dosięgły i umocniły wiele rodzin

Oznaką przynależności do ruchu pielgrzymkowego jest: a) - regularne pielgrzymowanie do sanktuarium, b) - zawarcie przymierza miłości<sup>57</sup>, c) - zmierzanie do świętości na co dzień. Pielgrzymki do sanktuariów szensztackich zwykle nie są inicjatywami masowymi. Odbywają się w małych grupach otoczonych indywidualną opieką. Dla wielu, takim dniem mobilizującym do nawiedzenia sanktuarium jest 18-ty dzień każdego miesiąca zwany „Dniem Przymierza” (18 października 1914 r. jest historyczną datą zawarcia pierwszego przymierza miłości z MTA); *na zdjęciu poniżej: S. M. D. Czogała ISSM i członkowie kręgu AMBP przed kapliczką MTA w Długopolu Górnym.*

<sup>55</sup> W Santa Maria znajduje się Sanktuarium MB MTA, będącej kopią sanktuarium w Schönstatt (aktualnie takich miejsc jest na świecie ponad 200).

<sup>56</sup> Jan Pozzobon (\* 1904 +1985; trzeci z dziewięciu braci) syn włoskich emigrantów, kupiec i rolnik, od 1927 żonaty, a następnie ojciec siedmiorga dzieci. Był to człowiek niezwykle pomysłowy i oddany Kościołowi (przez pewien czas studiował w pallotyńskim seminarium. W swojej rodzinnej miejscowości w Santa Maria przez dwa lata pracował przy budowie domu rekolekcyjnego i sanktuarium szensztackiego. Tam też, w 1948 r. przy okazji wmurowania kamienia węgielnego poznał o. Józefa Kentenicha SAC, założyciela Ruchu Szensztackiego. Wywarł on na Pozzobonie tak ogromne wrażenie, że 11 kwietnia 1948 r. zawarł przymierze miłości z Maryją. Następnie zdecydował się wstąpić do powstającej wówczas pierwszej męskiej grupy szensztackiej. Z czasem przyjmuje też święcenia diakonatu, które umożliwią mu roznoszenie Eucharystii do chorych. Zanim jednak to nastąpi, Pozzobon w 1950 r. włącza się w inicjatywę szensztackich rodzin z Santa Maria, które zaproponowały, by z okazji Roku Świętego rozpocząć nawiedzenie domów przez obraz Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej. Zafascynowany owocami peregrynacji, licznymi nawróceniami i rozwiązaniem wielu problemów proponuje, by trwającą dwa miesiące wędrówkę sanktuarium kontynuować. W tym celu Pozzobon w 1952 r. składa obietnicę, że codziennie przez dwie godziny będzie do wyłącznej dyspozycji Matki Bożej. Z szensztackim wizerunkiem Maryi zaczyna odwiedzać rodziny, szpitale, szkoły, więzienia i parafie. Przez 35 lat przemierzył ponad 140 tys. km głosząc orędzie przymierza z Maryją, najlepszą wychowawczynią życia. Jego praca szybko przynosi owoce, a on sam zyskuje szacunek i uznanie ludzi. Z czasem coraz więcej Brazylijczyków chciało doświadczyć cudownego działania Matki Bożej. Sporządzono więc mniejsze kopie obrazu. Ludzie zaczęli tworzyć 30-osobowe kręgi i przekazywać sobie wizerunek. Idea przeniosła się do Argentyny, a potem do Europy. Zob. m.in. <https://szensztat.pl/wazne-postacie-ruchu/>.

<sup>57</sup> Zawarte przymierze miłości jest dla członków Ruchu Szensztackiego drogą wymagającą wspólnego wysiłku oraz całkowitego zawierzenia i oddania się Matce Bożej. Na tej drodze każdy może dojrzewać do pełni chrześcijaństwa, do świętości, do czego szczególnie wzywa Jan Paweł II.





Na Starym Kontynencie Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej (AMBP) „ożył” z nową siłą w 2000 r. i stał się jedną z najbardziej znanych form nowej ewangelizacji. W Polsce zadomowił się ok. 1998 r.<sup>58</sup>. O powojennym rozwoju RSZ na Opolszczyźnie można mówić już od roku 1982<sup>59</sup>. Natomiast w historii młodej diecezji świdnickiej (jedna z 3 w metropolii wrocławskiej, została ustanowiona 25 marca 2004 r.), spoglądając zwłaszcza przez pryzmat AMBP, to dopiero po roku 2009 możemy mówić o jego dynamicznym rozwoju. Jak to ukazuje poniższa tabela jego wyznacznikiem jest powstanie pierwszych trzech kręgów<sup>60</sup> AMBP na ziemi kłodzkiej, konkretnie w Bystrzycy Kłodzkiej (2009 r.)<sup>61</sup> (nb. każdy krąg stanowi 10 osób – kobiet i mężczyzn). Od roku 2015 istnieją one także w: Międzylesiu (4), Długopolu Górnym (3), Starym Waliszowie (3), w Polanicy –Zdroju (3) oraz Łądku-Zdroju (4). Aktualnie w diecezji świdnickiej jest czynnych 58 kręgów (nb. skupiają one ponad 700 osób). AMBP przyjął się w wielu wspólnotach i ruchach. Matkę Bożą w swoich domach goszczą m.in. członkowie kół różańcowych, Domowego Kościoła, Legionu Maryi i Odnowy w Duchu Świętym. Komunikowane są liczne świadectwa mówiące o tym, jak Matka Pielgrzymująca integruje rodziny, wspólnoty i miejscowości. Ludzie medytują i upodobią się do MB MTA, i w konsekwencji otwierają się na innych i na Trójjedynego Boga Miłość.



<sup>58</sup> Obecnie Matka Boża MTA pielgrzymuje po ponad 34 polskich diecezjach. Apostolat jest znany w ok. 500 naszych parafiach. W diecezji siedleckiej istnieje około 130 kręgów. Aktualnie Pielgrzymująca Matka Boża już w 2.350 kopiach kapliczki (praświątynki) wędruje po całej Polsce.

<sup>59</sup> Działalnością apostolską zajmowała się Siostra Maria Osińska. W tym to roku powstaje pierwsza grupa rodzin szensztackich przy katedrze opolskiej. Tworzą się małe wspólnoty matek szensztackich i młodzieży żeńskiej. Powstają pierwsze sanktuaria domowe.

<sup>60</sup> Krąg powinien liczyć 15 osób, ale na początku może w nim być dziesięciu chętnych. Grupa uroczystie otrzymuje obraz Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej. Każdy z jej członków gości u siebie Matkę Bożą przez dwa dni. W ten sposób Maryja odwiedza w ciągu miesiąca każdego, kto należy do kręgu. Obraz-kapliczka jest przekazywany według wcześniej sporządzonej listy. Rozszerza się przeświadczenie że AMBP jest wspólnotą dla ludzi zapracowanych.

<sup>61</sup> Pani Maria Mielnik (przedstawicielka lokalnej grupy szensztackiej) z Bystrzycy Kłodzkiej, od wielu lat pielgrzymuje do Opola-Winowa – Sanktuarium Trzykróć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu. Często prowadzi do tego miejsca cały autokar pielgrzymów z ziemi kłodzkiej. W dniu 7 września 2019 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, na Winowskie Wzgórze wraz nią przybyli tu pielgrzymi z kilku parafii ziemi kłodzkiej: z Bystrzycy Kłodzkiej, Długopola Górnego, Międzylesia, Polanicy Zdrój i Waliszowa, a także z parafii Wiry k/ Świdnicy (wraz z ks. proboszczem Adamem Woźniakiem).





Parafie		DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ:					
Lp.	Miejscowość:	Wezwanie:	Dekanat:	Proboszcz/adm.	Nazwisko:	Od roku:	Kręgów: 35
1	<b>Bystrzyca Kłodzka</b>	św. Michała Arch.	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Stefan Smoter	2009: 3 kręgi	6 kręgów
2	<b>Stary Waliszów</b>	św. Wawrzyńca	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Krzysztof Krauzowicz	2015:	3 kręgi
3	<b>Międzylesie</b>	Bożego Ciała	Międzylesie	Ks. Prob.	Wojciech Baliński	2015:	4 kręgi
4	<b>Długopole Górne</b>	św. Apost. Piotra i Pawła	Międzylesie	Ks. adm.	Kluadiusz Wollek	2015:	2 kręgi
5	<b>Polanica-Zdrój</b>	Wniebowzięcia NMP	Polanica-Zdrój	Ks. Prob.	Antoni Kopacz	2015:	3 kręgi
6	<b>Ząbkowice Śląskie</b>	Najśw. Serca PJ	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Tadeusz Beśniak	2015:	2 kręgi
11	Zwrócona - <b>Bobolice</b>	św. Piotra i Pawła	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Krzysztof Ziobrowski	2015:	1 krąg
6	Słupice - <b>Oleszna</b>	św. Michała Arch.	Dzierżoniów	Ks. Prob.	Marek Mielczarek	2015:	1 krąg
9	<b>Wiry</b>	św. Michała Arch.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Adam Woźniak	2012:	6 kręgów
5	<b>Mysłaków</b>	Św. Katarzyny Dz. i Męcz.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Tadeusz Karasiewicz	2015:	3 kręgi
3	<b>Kaczorów</b>	św. Mikołaja	Bolków	Ks. adm.	Piotr Mycan	2015:	4 kręgi
Moderatorka: s. M. Katarzyna Antolak ISSM i od 2015 r. s. M. Damiana Czogała ISSM							R= 35

W taki oto sposób, w miejscach lokalizacji pierwszych szensztackich kącików, otwieranych w kaplicach Dolnego Śląska w okresie międzywojennym (czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej, z powodu neopogańskiej III Rzeszy, kierowanej przez owładniętego okultyzmem kanclerza Adolfa Hitlera – pseudo mesjasza), obecnie na progu XXI w. apostołat RSZ przeżywa swoje odrodzenie i coraz bardziej dynamicznie się rozwija.



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ: s. M. Damiana Czogała ISSM.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- M. Noras, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentsztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- A. M. M. Blachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce, Świdar 2006.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html]
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- E. Monnerjahn, Kantenich, Joseph, w: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kantenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheligen, Verlag Ferdinand Schöningh 1945.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- M. Piasecki, Długopole-Zdrój na dawnych pocztówkach, 2016.
- Szentsztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentsztacka, 15).
- B. Migacz ISSM, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL, Lublin 2017.
- M. Noras, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- <https://szentsztat.pl/wspolnoty/>
- <https://szentsztat.pl/ruch-pielgrzymkowy/>
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, neu bearbeitet von Dieter Pohl, Bd. 4, Köln 2001.
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, (neu bearb. von D. Pohl), Bd. 4, Köln 2001, s. 171-203.
- Al. Bach, Urkundliche Kirchen-Geschichte der Grafschaft Glaz, Breslau 1841.
- F. Čapka, Dějiny země Koruny české v datech, Praha 1999.
- F. Heinsch, Priester der Grafschaft Glatz im "Dritten Reich", „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte“, Bd. 28 (1968), s. 279-288.
- M. Hirschfeld, "Die Kirchen ... zu beflaggen, war bei uns bisher nicht üblich!". Die Haltung des Glatzer Klerus zu nationalen Feiertagen 1933 - 1935 als Fallbeispiel für eine notwendige Analyse des Grafschafter Katholizismus in der NS-Ära, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte“ Bd. 56 (1998), s. 261-273.
- M. Hirschfeld, Prälat Franz Monse (1882-1962). Großdechant von Glatz. Arbeiten zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 7, Sigmaringen 1997.
- G. Jäschke, Die Junge Grafschaft. Kath. Jugend der Grafschaft Glatz, Münster 1990.
- Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, t. III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku (Tablice chronologiczne), t. 5, Warszawa 2000.
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, W kraju Pana Boga – źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzko 2010, s. 271-298.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- K. Hoffmann, Alfons Hoffman SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 63-64.
- Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red.) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912.
- Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, 1964, 1971, 1979.
- Schematyzm Diecezji Świdnickiej 2010.
- J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982, s. 10.
- J. Pilch, Zabytki Architektury Dolnego Śląska, Wrocław 1978, s. 48.
- Słownika Geografii Turystycznej Sudetów, M. Staffa (red.), T. 15: Kotlina Kłodzka i rów górnej Nisy, Wrocław 1994.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, M. Staffa (red.), T. 16: Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Warszawa 1993.
- Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie, Góry Złote, Krowiarki, Jelenia Góra 2005.
- W. Brygier, T. Dudziak, I. Chomiak, Ziemia Kłodzka, Pruszków 2010.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- T. Fitych, 250 lat sakralnego adwentu Lasówki (Refleksje przed 100-letnią rocznicą poświęcenia kościoła św. Antoniego w Lasówce k/Zieleńca), „Ziemia Kłodzka” (2012) czerwiec nr 215, s. 35-38 oraz „Ziemia Kłodzka” (2012) lipiec nr 216, s. 17-20.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 8.10 - Poręba - kościół filialny Długopola Górnego k/ Bystrzycy Kł.

Miejsce i data instalacji: ściana nawy kościoła, k/prezbiterium **1941/42? r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy i wywiadów ks. T. Fitycha (m.in. z ks. drem W. Rusinem i ks. mgrm K. Wollek); D. Pol, E. Hoffmann, Das Denkanatsarchiv des Erzbischöflichen Generalvikariats der Grafschaft Glatz, [Lorsch 1995].

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy chociażby kontekst historyczno-kulturowy powstania r. szensztackiego kącika w postaci kopii obrazu MTA w kościele filialnym w Porębie (należącym do wiejskiej parafii w Długopolu Górnym – na zdjęciu ks. T.F. po prawej: kościół filialny) w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały w dobrze wybranych środowiskach i miejscach, strategicznych dla apostołatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki...).



### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-1 / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyńi 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski: Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyńi 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tulowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Ślupiec – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-1a MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ					G MTA	



		oraz w Dzierzoniowie					przy Domu Rekreacyjnym św. Józefa
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.			Kp MTA		
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze			Kd MTA		
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #			Kd Oltarzyk/MTA		
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #				O MTA (k. prezbiterium)	
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ				Olt O MTA	
11	III 1935	Zakrze – kł. św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i				Olt O MTA	
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.			Kp MTA		
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.					O MTA obok kapł. N. Sakr.
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kl.			Kp MTA		
15	20 VIII 1935	Lewin Kl. – Jarków Grupa RSZ			Kp MTA		
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy			Kp MTA		
17	ok. 1935 (?)	Ludwikowice Kl. k/ Nowej Rudy					O MTA na balkonie - werandzie szpitala
18	Ok. 1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #					O MTA

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podają ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA – obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

Olt O MTA – ołtarz z obrazem MTA

N – Nisza

# – efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu oraz Długopole Górne i Poręba!).

#### Położenie

PORĘBA (niem. Lichtenwalde) – to wieś położona w województwie dolnośląskim, w powiecie kłodzkim, w gminie Bystrzyca Kłodzka, w parafii p.w. Piotra i Pawła w Długopolu Górnym (obecnie wchodzi w skład dekanatu Międzyzlesie; *po prawej mapka, uwypuklone miejscowości, w których w l. 1934-1944 umieszczono obrazy MB MTA*).

Jest to wieś łańcuchowa wspinająca się doliną Porębnika o długości 3,5 km. Leży w odległości 5 km od Długopola Górnego i ok. 9 km na południowy wschód od Bystrzycy Kłodzkiej, w dolinie Porębnika. Miejscowość jest położona na wysokości około 440–670 m n.p.m. powyżej pięknej Bukowej Doliny, a poniżej malowniczej Autostrady Sudeckiej). Górna część wsi sięga Przełęczy nad Porębą leżącej w grzbiecie Gór Bystrzyckich.

W XX w. żyło tu: w 1910 r. – 721 osób, 1933 r. 658 – 663 osób, 1939 r. – 667, 1950 – 418, 1960 – 296, 1970 – 320, 1978 – 262 (61 gospodarstw rolnych, a w rolnictwie było 70% zatrudnionych zawodowo). Po 1945 r. Poręba pozostała wsią rolniczą, przy czym liczba ludności ulegała częściowemu zmniejszeniu. We wsi zachował się interesujący zespół drewnianej architektury.



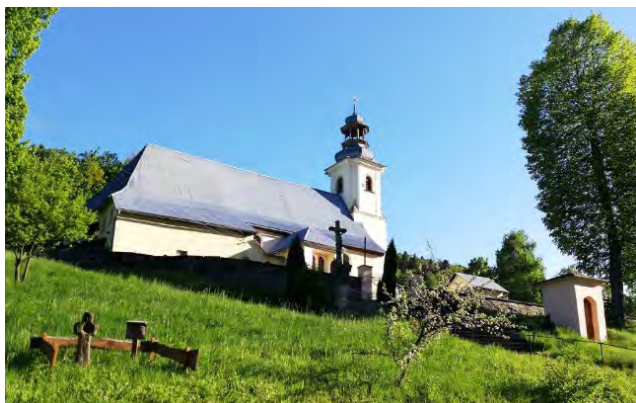
#### Historia

Poręba jest starą wsią (mogła powstać jeszcze jako czeska osada przedlokacyjna, przed poł. XIII w.). Pierwsza wzmianka pochodzi z 1360 r. W tym czasie wieś figuruje po raz pierwszy pod nazwą „Lichtenvalde”. Już w dniu 30 kwietnia 1294 r. Wacław II - król Czech w latach 1278–1305 z dynastii Przemyślidów (oraz król Polski w latach 1300–1305) tutejsze tereny podarował cystersom z Kamieńca Ząbkowickiego. W roku 1315-18 ziemie te nabyli członkowie rodu von Glubos (niem. Glaubitz, zarządzający feudalnym państwkiem w Międzyzlesiu. W 1358 r. podzielił swe dobra na państwko Szczerba i Karpień. Odtąd wieś Poręba znalazła się w dobrach należących do zamku Szczerba. I jeszcze w XVI w. należała do rodu von Tschirnhaus. Po likwidacji państwka Szczerba najpierw stała się wsią

królewską, a w 1684 r. przeszła w posiadanie hrabiów von Althannów z Międzyzlesia.

W roku 1662 (w czasie wojny 30-letniej), z racji nieludzkich kontrybucji, chłopci z Poręby i Ponikwy wystąpili zbrojnie przeciwko żołnierzom pułku von Lichtensteina. Dołączyli doń chłopci z dalszych pobliskich wsi i pod wodzą sołtysa Długopola Górnego Hansa Wolfa, rozpoczęli oblężenie Bystrzycy Kł. (wraz ze stacjonującym tam pułkiem Lichtensteina). W konsekwencji starosta Śląska biskup wrocławski Karol Habsburg z odsieczą wysłał kilkutysięczny oddział Lisowczyków. W dniu 5 czerwca 1622 r. doszło do bitwy pod Bystrzycą, która skończyła się klęską chłopów i represjami wobec sołtysa Wolfa oraz mieszkańców zbuntowanych wsi. Na koniec Poręba straciła swą samodzielność i została włączona do Domaszkowa. Pomimo, iż w 1647 r. doznała jeszcze spustoszeń ze strony żołnierzy cesarskich, to jednak nadal się rozwijała i w XVIII w. należała do największych w okolicy. W 1747r. należała do hrabiego von Althanna z Międzyzlesia. Był tu kościół, 2 młyny wodne, a mieszkało w niej 36 kmieci oraz 65 zagrodników i chałupników

Pod koniec XVIII w. – w 1787 r. - Poręba liczyła 116 budynków i składała się z dwóch części: dworskiej i



wolnego sołectwa. Pierwsza należała do barona von Stillfrieda. Był tu kościół (*na zdjęciu ks. T. F., po lewej*), szkoła i plebania, a mieszkało tu 43 kmieci oraz 65 zagrodników i chałupników. W części sołectwa funkcjonował folwark i 2 młyny wodne, a mieszkało 13 chałupników.

Tragicznie zaczął się w Porębie wiek XIX, bowiem 27 lutego 1802 r. ze zbocza Dębosza zeszła duża lawina, która zniszczyła 3 domy (naprzeciw gospody), a 9 osób pozbawiła życia (nb. był to jeden najtragiczniejszych wypadków w całych Sudetach). W 1825 r Poręba należała do hrabiego von Magnisa,

a część sołectwa do Hauckego (gdzie istniała już gorzelnia).

W 1839 r. część dworska została nabyta przez Mariannę Orańską (żyło tu ok. 600 katolików). W tym czasie była to dobrze rozwinięta wieś, w której funkcjonowały: filialny kościół katolicki p.w. św. Sebastiana męcz., szkoła katolicka, pięć młynów wodnych, 2 olejarnie i gorzelnia. Jej mieszkańcy oprócz rolnictwa zajmowali się tkactwem chałupniczym (5 warsztatów bawełnianych i 17 lnianych), rzemiosłem (10 zawodów) i hodowlą wołów (miejscowe stado liczyło 253 sztuki, które w tym czasie stanowiły główną siłę pociągową, docenianą w tutejszych górzystych regionach).

W drugiej połowie XIX w. Porębę coraz częściej odwiedzali wędrowcy i kuracjusze z pobliskiego Długopola-Zdroju<sup>1</sup>, którzy udawali się na pobliski Jedlnik 766 m n.p.m. (szczyt oraz zbocza stanowią bardzo dobry punkt widokowy na Masyw Śnieżnika oraz inne pasma otaczające Kotlinę Kłodzką). W efekcie powstała w Porębie najpierw jedna, a później nawet kilka gospód. Powstał tu także tartak i drobny przemysł (wytwórnia pudełek), rozwijało się rolnictwo, a szczególnie sadownictwo (z k. XIX w. miejscowość słynęła ze wspaniałych śliwek). W okresie międzywojennym wieś była już znanym miejscem letniskowym (tutejsza gospoda dysponowała 12 miejscami noclegowymi). Do aktywizacji turystycznej znacznie przyczyniło się ukończenie w 1938 r. Autostrady Sudeckiej.

### Kościół filialny św. Sebastiana męcz.

Pierwotnie istniała tu drewniana kapliczka z 1565 r. (była bogato wyposażona, co świadczyło o pobożności i zamożności tutejszych mieszkańców). Podlegała parafii w Długopolu Górnym. Na jej miejscu, w połowie XVIII w. wybudowano nowy barokowy kościół murowany z kamienia. Jest to jednonawowa budowla z wydzielonym prezbiterium, zakończonym półkoliście, nakryta dwuspadowym dachem. Posiada jedną wieżę o stosunkowo bogatej formie architektonicznej. Dołem jest kwadratowa, wyżej ma wklęsłe ścięte naroża. Nakryta jest oryginalnym hełmem z latarnią.

Tutejszy kościół filialny posiada dość bogate i interesujące wyposażenie. Stanowi je neoromański ołtarz główny (polichromowany z pocz. XIX w.; natomiast starszą jest rokokowa predella z ok 1760 r.; *na zdjęciu ks. T. F., po*

<sup>1</sup> W 1839 Zdrój nabył dr Julius Hancke, właściwie rozreklamował i rozbudował tutejsze lecznictwo. W 1876 r. poprowadzono tędy linię kolejową, a kłodzkie Towarzystwo Górskie wytyczyło szlaki.



*prawej*). Ponadto są tu dwa bogato zdobione ołtarze boczne pochodzą z okresu późnego baroku – rokoka (Matki Bożej z ok. 1720 r. i św. Anny z ok 1780 r.), podobnie jak i ambona (z ok. 1780 r. przypisywana znanemu śląskiemu rzeźbiarzowi M.I. Klahrowi). W kościele znajduje się jeszcze kamienna chrzcielnica (z drewnianą polichromowaną pokrywą, barok – XVIII w.) oraz barokowe, polichromowane rzeźby z 2 poł. XVIII w. (krzyż procesyjny i Chrystus zmartwychwstały), olejny barokowy obraz z XVIII w, niezbyt liczne parametry i naczynia liturgiczne z XIX w. (w tym krzyż relikwiarzowy, barok z 1787 r.).



Obok kościoła przy murze znajduje się kamienna Grupa Ukrzyżowania z XVIII/XIX w. Natomiast poza murem, a przy schodach wiodących do kościoła stoi bezstyłowa kapliczka domkowa. z drugiej strony (od strony prezbiterium), ale poza murem kościelnym zachował się piaskowcowy krzyż pokutny z XIV w. – *na zdjęciu ks. T.F., po lewej*. Jest w miarę wysoki, ma krótkie ramiona i rozbudowaną dekorację. Nie spotykana na innych tego typu obiektach (m.in. poniżej wnęki wykuty miecz).

Ponadto we wsi i najbliższej okolicy znajdują się inne kapliczki i krzyże przydrożne. Powyżej wsi, ale po drugiej stronie drogi i zaledwie na przeciwległym zboczcu, znajduje się kaplica i Droga Krzyżowa z 14 stacjami. Natomiast po drugiej stronie, za



Autostradą Sudecką, na pn.-zach. stoku wzgórza Jagodna (niem. Heidelberges) istniały dwie kapliczki: tzw. "Bartpelz"-Kappelle oraz maryjna z ok. 1860 r. zbudowana przez rolnika o nazwisku Pelz.

W latach 1610 -1623 w Porębie mieszkał i duszpasterzował luterański proboszcz. Po 1655 r. przez pewien czas Poręba była filią Gniewoszowa (niem. Seitendorf). Po 1781 r. - stamtąd - była obsługiwana przez stałego wikariusza. Przez znaczny czas tutejszy kościół stanowił również kurację parafii w Domaszkowie (niem. Ebersdorf). Aktualnie jest kościołem filialnym parafii w Długopolu Górnym (oddalonym o 5 km).

### Kącik szensztacki w kościele filialnym w Porębie

Prawdę mówiąc, tak starannych i cennych ekspozycji kopii obrazu MB MTA z pierwszej połowy XX w., w śląskich kościołach i przydrożnych kapliczkach, jakie zostały odnalezione na terenie parafii Św. Piotra i Pawła Ap. w Długopolu Górnym, dotychczas nie poznaliśmy. Imponujący szensztacki ołtarzyk z ok. 1941 – 1945 r. wykonany w formie rzeźby, znajduje się w barokowej kapliczce domkowej, po lewej stronie, od głównego wejścia do tutejszego kościoła parafialnego. Składa się nań: nastawa ołtarzowa (z parafrazą koronowanego obrazu MB MTA – w symbolicznej ramie w kształcie ludzkiego serca; obok repliki szensztackiej praświątynki umieszczonej u Jej stóp; *zob. zdjęcie ks. T. F., po prawej*), tabernakulum, cztery drewniane lichtarze oraz antepedium.





Znacznie skromniejszym dziełem, ale tego samego, artysty rzeźbiarza Friedricha Luckera (\*9 VII 1889 Lasówka k/Zieleńca i Mostowic), jest szensztacki kącik. Został wytworzony w nawie kościoła św. Sebastiana Męcz w Porębie. Pozostaje usytuowany, patrząc od głównego wejścia w kierunku prezbiterium, tuż przed nim i po lewej stronie nawy (a po prawej patrząc od wyjścia z zakrystii do prezbiterium; zob. zdjęcie ks. T. F., po lewej). Dzisiaj szensztacki kącik – utrzymany jest w kolorze bordo.



Stanowi go kopia obrazu MB MTA w zdublowanym obramowaniu. Jest umieszczony na tle trapezowej naściennej płyty. Pod nią znajduje się starannie wykonana boazeria oraz ławkowe siedzisko (o dł. ok. 2 m). Boazeria sięga do wysokości 115 cm. Nad nią przytwierdzona została płyta naścienna (o wysokości ok. 1,5 m). Na tym tle, w centrum, umocowana została kopia obrazu MB MTA, posadowiona w ośmiokątnej (lekką wysmukłej) i ozdobnej ramie koloru złotego (o wym. 110 cm x 92 cm). Obraz MB MTA otacza dodatkowa dekoracyjna rama, rzeźbiona w drzewie lipowym. Wypełniają ją elementy mięsistego akantu (na górze i po bokach rama ma szerokość 28 cm, a o połowę mniej u podstawy). Przed 1946 r., według relacji dawnych parafian, rama miała naturalny kolor lipowego drewna. Nie można też wykluczyć, że naścienna boazeria i siedzisko powstały w późniejszym czasie.

### Postać artysty rzeźbiarza

Współcześni redaktorzy leksykonów prezentując postać artysty rzeźbiarza Friedrich'a Luckera podają jedynie lakoniczną wiadomość: „tworzył w Międzygórzu, w pierwszej połowie XX w.” (nb. od XIX w. miejscowość, ze względu na warunki klimatyczne stawała się coraz bardziej znanym uzdrowiskiem)<sup>2</sup>. Do dzisiaj, w tej „Szwajcarii południa” Śląska, największe wrażenie robi zespół dawnych pensjonatów wzorowanych na budownictwie tyrolskim, z charakterystycznymi balkonami otaczającymi całe piętra i bogato zdobioną snycerskimi formami stolarką. Prawdopodobnie pobyt Luckera był jedynie czasowy (albo ze względu na stan zdrowia, albo z tytułu zlecenia na prace snycerskie). Bowiem z jednej strony, w inicjacyjnej grupie 36 osób stowarzyszenia kłodzkich artystów i plastyków czynnych na obszarze Kłodzkiego Hrabstwa, noszącego nazwę „Künstlergilde”<sup>3</sup> (od 1931 r. jego przew. był Max Reimitz<sup>4</sup>, akademicki malarz i grafik), brak twórcy o nazwisku „Lucker”<sup>5</sup>. Z drugiej, spośród starych ksiąg adresowych ziemi kłodzkiej jedynie „Die Grafschaft Glatz – Einwohnerbuch 1937” na stronie 471 zawiera przekaz: „**Lucker Friedrich Kunstbildhauer Schneebergstrasse Wölfelsgrund**”. Prawdopodobnie mieszkał tu od 1936 r. do ok. 1941 r., albo co najmniej na ziemi kłodzkiej, przy czym brak takiej informacji na jego temat zarówno w rocznikach: 1924, 1929, jak i

<sup>2</sup> Międzygórze to wieś i stacja klimatyczna położona w obrębie Masywu Śnieżnika Sudetach Wschodnich, w głęboko wciętej w zbocze Śnieżnika dolinie potoku Wilczki i Bogoryi, na wysokości 570 – 750 m n.p.m. Jest malowniczo usytuowana u stóp Masywu Śnieżnika w wąskiej dolinie Wilczki i potoku Bogoryi. Tuż przed zachodnim wejściem do wioski spada 27-metrowy Wodospad Wilczki (jeden z największych naturalnych w Sudetach). Otoczone przez kulminujące szczyty Smrekowca, Iglicznej, Jaworowej i Szerokiej Kopy, Międzygórze było przez wieki zagubioną wśród gór i lasów wioską. W wieku XIX w., za sprawą przedsiębiorczej ks. Marianny Orańskiej (\*1810 +1883), rozwinęło się w popularną miejscowość klimatyczną z charakterystyczną drewnianą zabudową w stylu szwajcarskim. W 1840 r. nabyła ona okoliczne dobra i stworzyła z Międzygórza popularny ośrodek wypoczynkowy i turystyczny, niemiecki kurort.

<sup>3</sup> Miłośnicy Hrabstwa Kłodzkiego głosili przekonanie, że wyjątkowo piękne tutejszego krajobrazu, do jego uchwycenia, potrzebuje sporej liczby artystów. W konsekwencji do Kłodzkiej Grupy Artystycznej istniejącej w latach 1920-1945 należeli nie tylko urodzeni w tym regionie, ale artyści choćby czasowo związani z ziemią kłodzką. Kłodzka Grupa Artystyczna regularnie organizowała wystawy sztuki. Odbywały się one głównie w Kłodzku, a ponadto m.in. w Dusznikach-Zdroju i Bystrzycy Kłodzkiej. Prezentowano na nich przede wszystkim malarstwo, mniej było rzeźb i wyrobów rzemieślniczych. Zob. M. Dziedzic, G. Dziedzic, Kłodzka Grupa Artystyczna 1920-1945, Quaestio 2014.

<sup>4</sup> Max Reimitz (\*1891 Prudnik +1973) - nauczyciel akademicki i malarz. Studiował we Wrocławiu w Królewskiej Akademii Sztuki i Rzemiosła Artystycznego. Po studiach mieszkał początkowo w Żaganiu. Z Kłodzkiem związał się w 1930 r. Pracował tu jako nauczyciel rysunku w gimnazjum. Należał do Kłodzkiej Grupy Artystycznej, której od 1931 r. przewodniczył. Był malarzem, grafikiem i scenografem, w latach 1939-1945 mieszkał w Polanicy-Zdroju we własnej willi Neuland (obecnie willa "Miś" ul. Traugutta 15).

Malował głównie pejzaże, także martwe natury i portrety. Był organizatorem dorocznych wystaw sztuki regionalnej w Kłodzku i współtwórcą w 1938 r. prezentacji kłodzkiej sztuki ludowej w ratuszu wrocławskim. Brał udział w wielu wystawach Górnośląskiego Związku Sztuk Pięknych, w wystawach sztuki śląskiej we Wrocławiu oraz w Berlinie. Po II wojnie światowej zamieszkał w Hesji w miejscowości Fritzlar. Zabrał ze sobą około 200 szkiców, dzięki którym namalował obrazy olejne przedstawiające pejzaże Ziemi Kłodzkiej, które prezentowane były na wystawie w 1971 r. w ratuszu w Fritzlarze. W Niemczech wraz z grupą dawnych artystów regionu kłodzkiego reaktywował działalność Kłodzkiej Grupy Artystycznej. Zmarł w 1973 r. w wieku 82 lat. W zbiorach Muzeum Ziemi Kłodzkiej znajduje się litografia przedstawiająca most św. Jana w Łądku Zdroju autorstwa Max'a Reimitza. Przykłady jego twórczości prezentowane były m.in. w 1999 r. na wystawie w Muzeum Ziemi Kłodzkiej pt. „Grafika i malarstwo pejzażowe na Ziemi Kłodzkiej w XX stulecie – pokolenia

<sup>5</sup> W regionalnym czasopiśmie „Glatzer Heimatblätter” (1932) Heft Nr. 4/, który tym razem ukazał się jako numer specjalny „Die Kunst und die Grafschaft Glatz”, opublikowano biogramy członków Kłodzkiej Grupy Artystycznej.

1942. W roku 1942 rzeźbiarza nie ma już wśród mieszkańców Międzygórza, ani w Długopolu Górnym. Rzeźbiarz nie jest też wzmiankowany w książce o kaplicach w hrabstwie kłodzkim. Sądząc po ołtarzu wykonanym dla przykościelnej kaplicy, mógł być absolwentem Szkoły Snycerstwa otwartej w 1902 r. w Cieplicach k/Jeleniej Góry<sup>6</sup>. Lucker urodził się w Hrabstwie Kłodzkim, ale trudno jest dotrzeć do jego podstawowych danych biograficznych<sup>7</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić fakt, że w szeregu czeskich miejscowościach - położonych w pobliżu choćby Gór Orlickich - żyły rodziny czeskiej i niemieckiej narodowości o nazwisku „Lucker”. Było to faktem np. w gminie Sedloňov (niem. Sattel; niedaleko od miasta Nové Město nad Metují, a po stronie polskiej Zieleńca), czy też w gminie Plasnice (niem. Plaßnitz; k/ Deštné i Zieleńca).

Friedrich Lucker urodził się 9 lipca 1889 r. o godzinie 10,45 w Lasówce (niem. Kaiserswalde) w katolickiej rodzinie chałupnika<sup>8</sup> Antona (krawca z zawodu) i Anny<sup>9</sup>. Za ledwie dzień później, czyli 10 1889 r. proboszcz parafii Mostowice (niem. Langenbrück) w latach 1885-1927, ks. Karl Götz (\*13 IX 1839 +14 VII 1927) udzielił mu sakramentu chrztu św. - bramy do Kościoła i innych sakramentów<sup>10</sup>. Rodzicami chrzestnymi były, ze strony dziadka nowonarodzonego: Anna – żona chałupnika Wilhelma Nutz (z pobliskiej osady Trčkov niem. Trckadorf), a ze strony babci: Wilhelmine Scheitz (z osady Zelenka<sup>11</sup>, niem. Grünborn).

Matka nowo ochrzczonego Fridricha Anna Wenzel pochodziła z pobliskiej czeskiej osady Trckadorf, czes. Trčkov k/ Orlické Záhoří. W tej osadzie nadal żył jej ojciec – chałupnik Franz Wenzel i matka Bertha z d. Beck (rodem z Hutě k/ wsi Zdobnice, w gminie Liberk, powiat Rychnov; niem. Hüttendorf). Tymczasem nie jest znane miejsce narodzin ojca Antona Luckera (\*1851) chałupnika, z zawodu mistrza krawieckiego. Jego ojciec Joseph Lucker, był chałupnikiem w we wspomnianej już czeskiej osadzie Hutě w Górach Orlickich, a żoną (czyli babcią Friedricha) była Amalie z. d. Schmidt z miasta Lewin Kł (pomiędzy Dusznikami, a kurortem Kudowa).

Na obecnym stanie naszych badań możemy twierdzić, że artysta rzeźbiarz Friedrich Lucker (rodem z Lasówki) należał do katolickiej rodziny czeskich korzeniach, której przodkowie i krewni w większości żyli w Górach Orlickich (na czesko-kłodzkim pograniczu), jedynie babcia Amalie - ze strony ojca pochodziła z miejskiej parafii Lewin Kłodzki, w dekanacie kłodzkim (z niej pochodził wybitny pallotyn ks. dr F. Kastner postać „numer 2” w Ruchu Szentszackim I. poł XX w.). Trzeba tu jednak dodać, że pomiędzy Lewinem a czeskim Náchodem, na południowy zachód od Błędných Skał (w okolicach dzisiejszego miasta Kudowy-Zdroju) rozciągał się Czeski kątek – jedna z ostatnich na Dolnym Śląsku enklaw

<sup>6</sup> W trudnych latach wielkiego kryzysu gospodarczego XX w., pod kierunkiem czwartego z kolei dyrektora szkoły Cirillo dell' Antonio (Tyrolczyka z pochodzenia) w szkole rozwinięta została nowa klasa i dziedzina twórczości, tzn. sztuka rzeźbienia szopek, pomników nagrobnych, drogowskazów i medalionów. W roku 1935 szkoła otrzymała zaszczytny tytuł: „Meisterschule für Holzbildhauer und Tischler” i była zaliczana do wiodących szkół snycerstwa w całych Niemczech. Dalszy rozwój placówki zahamowała II wojna światowa. Zob. m. in. C. D. Antonio, Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn, Bad Warmbrunn 1934, Berlin 1938, G. Grundmann, Die Warmbrunner Holzschnitzschule im Riesengebirge, München 1968; Wystawa: „Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn – gestern und heute”, Schlesisches Museum Görlitz, Termin: 30 XI 2013 -21 IV 2014.

<sup>7</sup> Być może przydatnym byłoby z jednej strony studium ksiąg meldunkowych Habelschwerdt (pol. Bystrzyca Kł.) dla roku 1937 r., a z drugiej strony monografii i leksykonów poświęconych stowarzyszeniom i grupom artystycznym czynnym na ziemi kłodzkiej, w drugim ćwierćwieczu XX w. Takich jak chociażby monografia: Marcin Dziedzic, Gabriela Dziedzic, Kłodzka Grupa Artystyczna 1920-1945, Quaestio 2014. Niestety, zarówno ta publikacja, jak i dwa duże katalogi przedwojennych artystów dokumentują jedynie brak jego nazwiska.

Niestety księgi metrykalne Międzygórza zawierają dane od 1938 r. Można próbować przeszukać księgi metrykalne na parafiach ziemi kłodzkiej, gdzie prawdopodobnie pracował. Mógł bowiem ożenić się na ziemi kłodzkiej. Jeśli urodziło mu się dziecko to będą o nim dane biograficzne.

<sup>8</sup> Chałupnik - według Słownika Języka Polskiego PWN i Encyklopedii PWN - to albo rzemieślnik wykonujący u siebie w domu, na własnym warsztacie zamówienia przedsiębiorcy, bądź też w okresie XVII – XVIII w. dawny chłop bezrolny posiadający tylko dom (chałupę; niekoniecznie na stałe) z obejściem i ogrodem (poniżej 10 arów i bez bydła), zobowiązany do odrabiania pańszczyzny na rzecz dworu. Z tym pierwszym wiązał się system nakładczy – tzw. chałupnictwo. Była to produkcja gotowych wyrobów lub półfabrykatów we własnym pomieszczeniu i własnymi narzędziami wytwórcy (chałupnika), dla nakładcy, który jest organizatorem, dostawcą surowców i pośrednikiem między producentem a rynkiem zbytu (ch. istniało w Europie już w późnym średniowieczu; w XIV w. m.in. we wł. jedwabnictwie oraz we wł. i flamandzkim sukiennictwie, jednak jego rozwój nastąpił w początkowym okresie rozwoju kapitalizmu). Termin „chałupnik” wiąże się z prawem pracy. Chałupnik korzysta z niektórych praw pracowniczych.

Status chałupnik (niem. Häusler) rozpowszechnił się zwłaszcza w XVI w. W tym okresie obszar wsi był w dużej mierze podzielony między zagrodnika (niem. Hufen) i ogrodnika (łac. Hortulanus, niem. Gärtner, Hintersättler, Hintersassen). Dla chałupników (mieszkających zazwyczaj na skraju wioski lub poza nią) często istniały tylko możliwości zatrudnienia jako drobni rzemieślnicy, służący, korepetytorzy szkolni lub pasterze. Niemniej jednak zakup domu oznaczał wzrost społeczny w wiosce. Z powodu słabej pozycji społecznej chałupnik był niesprawiedliwie (nieproporcjonalnie) obciążany, zwłaszcza podatkami.

<sup>9</sup> Mostowice - wieś w powiecie Bystrzyca Kł. oddalona o 21 km od siedziby powiatu. W roku 1959 parafię zamieszkiwało ok. 220 wiernych. Był w niej jeden kościół filialny św. Antoniego Padewskiego w Lasówce (oddalony o 4 km; 100 wiernych). Należały do niej jeszcze dwie miejscowości: - Piskowice (1 km; 30 wiernych) i Spalona (4 km, 40 wiernych). Zob. Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej z 1959 r., s. 117.

<sup>10</sup> Zob. Parafia Mostowice: Księga metrykalna chrztuz 1889 r. s. 62, nr 33.

<sup>11</sup> Czeska osada Zelenka leży między głównym grzbieciem Gór Orlickich a Górami Bystrzyckimi w górnej dolinie Dzikiej Orlicy i na prawym jej brzegu. Sąsiednimi miejscowościami są Jadrná i Kunštát na południowym wschodzie oraz Bedřichovka i Trčkov na północnym zachodzie. Za obecną czesko-polską granicą znajdują się wsie górskie Lasówka na północy i Piskowice na południowym wschodzie. Osada Zelenka została utworzona w 1613 r. przez Benjamina von Vlkánova z Soplnic. Początkowo należała do parafii Nebeská Rybná. Była zamieszkała przez chałupników, którzy znaleźli tu pracę jako robotnicy leśni oraz w pobliskiej hucie szkła.

Czechów, a jego „stolicą” była siedziba katolickiej parafii św. Bartłomieja Ap. w Czermej. Co więcej, wierni przygranicznej parafii Lewin nie tylko często stanowili rodziny z czesko-łódzkim rodowodem, ale też nadal utrzymywali kontakty sąsiedzki, handlowe, kulturalne i religijne.

### Postać rodzimego pallotylna – potencjalnego zleceniodawcy

Wiele nam mówi, zwłaszcza, tak bardzo celna, przesycona priorytetami, wartościami i historią RSZ kompozycja nastawy ołtarzowej z Długopola Górnego zrealizowana w latach 1941-1945. Świadczy to, że albo artysta rzeźbiarz nie tylko doskonale przestudiował tematykę swego dzieła, albo też osobiście poznał dynamiczny i eklezjalny RSZ i był jego członkiem, albo też był zaprzyjaźniony, z którymś z zaangażowanych na tym polu księży pallotynów. Wreszcie nie można też wykluczyć faktu, że zarówno ołtarzowa nastawa, jak i bogato rzeźbiona rama dla kopii obrazu MB MTA umieszczonego w kościele filialnym w Porębie, stanowiły swego rodzaju dziękczynne wotum nieokreślonego bliżej donatora, który naszemu artyście jasno sprecyzował swoje oczekiwania.

Potencjalnie, takim fundatorem mógłby być urodzony 25 marca 1912 r. w Porębie (niem. Lichtenwalde; o 5 km oddalony Długopola Górny) młody pallotyln ks. Heinrich Tobes SAC (+16 VIII 1959). Krótco przed powstaniem omawianego ołtarzyka, jak utworzenia szensztackich kącików w St. Waliszowie i Marianówce, w dniu 27 grudnia 1939 r. w kościele parafialnym w Długopolu Górnym celebrował prymicyjną Mszę św. Co więcej, ponieważ wywodził się z biednej rodziny, to parafia przez szereg lat fundowała mu stypendium na niezbędną szkolną edukację. Dalszym, z jednej strony tak ludzkim, jak i szlachetnym motywem mogłaby być zdrowa ambicja: skoro taki kącik szensztacki posiada pobliska parafia – Stary Waliszów (skąd wywodzi się mój starszy współbrat pallotyln ks. Alfons Hoffmann (\*12 IX 1900), to czemuż nie uczynić tego i w naszej parafii. Natomiast w czasie II wojny światowej ks. Heinrich Tobes SAC pełnił służbę wojskową. Napotykanie w tym okresie zagrożenie życia w postaci chorób, doznawanych ran, niedożywienia oraz innego typu dramatyczne doświadczenia przeżytej wojny mogły go również inspirować do ufundowania w swojej rodzinnej parafii kopii szensztackiej MB, którą wielu młodych pallotynów ukochało i promowało. Być może chodziło też o pomnożenie i umocnienie istniejących w okolicy grup RSZ. Nie wiemy gdzie pracował bezpośrednio po wojnie, ale 8 września 1949 r. został posłany na misję do Argentyny. Gdzie posługiwał jeszcze 10 lat.

Zaprezentujemy więc jego skąpe dane biograficzne. Młody pallotyln ks. Heinrich Tobes SAC (\*25 III 1912 Poręba +16 VIII 1959 Argentyna) i pochodził z filialnej wioski – *kościół św. Sebastiana - na zdjęciu ks. T.F., po prawej.* Wzrastał w wyjątkowo trudnych i pokornych warunkach. Bardzo wczesnie zmarł ojciec zostawiając żonę z pięciorgiem dzieci. Pani Tobes pracowała na utrzymanie swych dzieci trudniąc się praniem oraz sprzątaniami kościoła i szkoły. Młody Heinrich otrzymał z gminy stypendium, aby móc uczęszczać do szkoły w Bystrzycy Kłodzkiej. Skromne i naznaczone wieloma ograniczeniami dzieciństwo i młodość, pozostawiło w jego życiu niezatarty ślad. Pozostał cichym, godnym i zahartowanym człowiekiem. Po skończonych studiach teologicznych w Limburg (RFN), po wybuchu II wojny światowej, w parafialnym kościele w Długopolu Górnym, celebrował prymicyjną Mszę św. Parafialna wspólnota wspólnie przygotowała całą uroczystość. Krótco potem, pełnił służbę wojskową. W 1949 r. został posłany na pallotyńskie misje do Argentyny i zamieszkał w mieście Lobos (eryg. w 1802 r. w prowincji Buenos Aires, liczyło 33.004 mieszkańców, w 2001 r.). Był zatrudniony, przede wszystkim, w duszpasterstwie. Z myślą by mógł swobodniej i szybciej poruszać się po misyjnym okręgu, w kłodzkim periodyku dawnych mieszkańców Kłodzkiego Hrabstwa „Grafschafter Bote” ogłoszono zbiórkę pieniędzy na skromny środek lokomocji. W efekcie poprzez zakupiony motocykl chciano wesprzeć ewangelizacyjne działania ks. Tobes’a SAC. Niestety podczas przemieszczania się motocyklem z Camielas do Lobos





doszło do groźnego wypadku. Na skutek doznanych ran ks. Tobes SAC zmarł 16 sierpnia 1959 r. i został pochowany na katolickim cmentarzu w Lobnos.

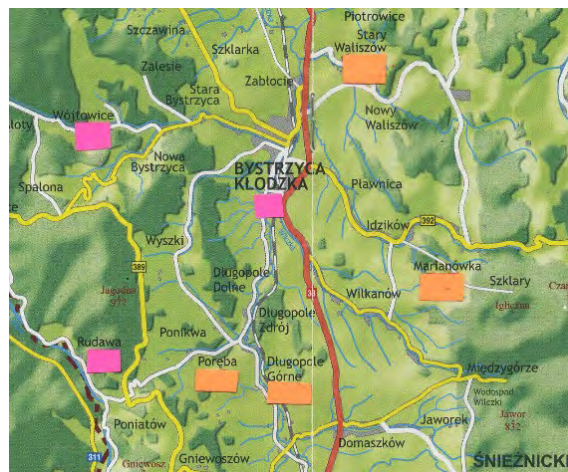
## Geneza obrazu MTA w nawie kościoła filialnego w Porębie

Obok wspomnianego już parafianina – ks. Tobes’a SAC, u genezy instalacji kopii obrazu MB MTA w kościele filialnym w Porębie, mogła stać nie tyle działalność okolicznych grup szensztackich, co raczej apostołska działalność na ziemi bystrzyckiej dynamicznych księży pallotyńów z Domu Misyjnego i gimnazjum w Ząbkowickich Śl. (zresztą potwierdzają to już opracowane dzieje kilkunastu szensztackich kącików powstałych na Śląsku przed II wojną światową). Należy przypomnieć, że w Niemczech od 1892 r. istniała limburska prowincja pallotyńów<sup>12</sup> (nb. to jej podlegała ząbkowicka placówka). Co więcej pobożna i religijna ziemia kłodzka szczyliła się posiadaniem wielu licznych i zdrowych rodzin. W efekcie, z tego regionu w minionym stuleciu pochodziło ponad 44 zakonników. W tym gronie było aż ośmiu pallotyńów w tym aż sześciu z pobliskich terenów. Byli to, kolejno według daty urodzenia: **Karl Stehr** (\*30 III 1881 Kłodzko +3 VII 1948); dr **Ferdinand Kastner** (\* 21 VI 1896 Taszów k/Lewina † 14 XII 1962 Monachium); **Rudolf Groß** (\*5 VII 1897 Wambierzyce; św. kapł. 6 VI 1925 Limburg; +23 III 1948); **Alfons Hoffmann** (\*12 IX 1900



Stary Waliszów k/Bystrzycy Kł. + 5 V 1933 Limburg; zob. zdjęcie po lewej)<sup>13</sup>; **Alfons Volkmer** (\*24 IX 1910 Kłodzko + 5 III 1974) i **Heinrich Tobes** (\*25 III 1912 Poręba k/Bystrzycy Kł. ; +16 VIII 1959). Jak widzimy, wspomniani pallotyńi urodzili się albo z końcem XIX w. albo na początku XX w. Z tego grona najwybitniejszym pallotyńem jest wywodzący się parafii Lewin Kł. k/Kudowy-Zdroju ks. dr Ferdinand Kastner SAC (\*1896 † 1962). Był on profesorem dwóch najmłodszych pallotyńów ks. Alfonsa Volkmera (\*1910) i ks. Heinricha Tobes’a (\*1912). Bowiem od jesieni 1925 do jesieni 1927 r., jako docent wykładał filozofię w Hofstetten i Olpe, a przez kilka semestrów - od jesieni 1928 r. do jesieni 1931 r.

nauczał filozofii i teologii fundamentalnej w Limburgu. Ponadto w roku 1931 i 1938 wykładał tam również egzegezę Starego Testamentu. Należy zauważyć, że w okresie od jesieni 1929 r. do listopada 1959 r., czyli przez trzy dekady ks. Kastner mieszkał w domu rekolekcyjnym w Schönstatt, czyli w „centrali” RSZ, gdzie niebawem stanie się „postacią numer dwa” – przy Założycielu. Co więcej w latach 1937-1941 i 1947-1953 był jego rektorem. Tutaj, w ramach pallotyńskiego Ruchu Apostołskiego, kierował RSZ m.in. w kręgu teologów (czyli księży i alumnów). Był zarazem odpowiedzialnym za szensztacki związek kapłanów (niem. Standesleiter der Schönstatt-Priesterliga), a od 1936 r. także za Ligę Kobiet. Natomiast w trudnym i wymagającym okresie, z jednej strony potęgujących się napięć z niektórymi pallotyńami oraz kościelnej weryfikacji Dzieła Szensztackiego i odosobnienia Założyciela (od stycznia 1952 do grudnia 1965 r.), ks. dr Ferdinand Kastner był w latach 1951–1955 naczelnym moderatorem RSZ, czyli jego najwyższym przełożonym. Praktycznie równocześnie, bowiem w latach 1950-1956 pełnił odpowiedzialny urząd konsultora zarządu limburskiej prowincji pallotyńów. Na koniec to właśnie on w dniu 28 września 1934 r. dokonał w Starym Waliszowie instalacji kopii obraz MB MTA w kaplicy św. Krzyża na wzgórzu Krzyżowa.



Na rzecz bardziej kompletnego obrazu, pragniemy w tym miejscu jeszcze dodać, że z kręgu księży diecezjalnych należy w tym miejscu wspomnieć dwóch przyjaciół i swego rodzaju propagatorów RSZ, którzy duszpasterzowali na ziemi bystrzyckiej. Ks. Konrad Leister (\*1908 +1981) w 1938 r. jako „kuratus” był odpowiedzialnym za samodzielne duszpasterstwo w Rudawie k/ Bystrzycy Kł. Natomiast od 1 maja 1940 r. pełnił już urząd wiejskiego proboszcza w

<sup>12</sup> Aktualnie od 2007 r., druga tzw. południowa prowincja ma swoją siedzibę we Friedbergu k/Augsburga (Bawaria).

<sup>13</sup> Ks. Alfons Hoffmann SAC (\* 12 IX1900 Altwaltersdorf/Stary Waliszów, k/Bystrzycy Kł. † 11 V 1933 Koblenca) – do pallotyńów wstąpił 30 VII 1913r., pierwsza profesja – 24 IX 1922 r. święcenia kapł. Limburg 27 VI 1926r.



świątynki w dniu 15 kwietnia 1948 r. Założyciel RSZ powiedział: „*Weźcie obraz Matki Bożej i dajcie jej honorowe miejsce w waszym domu. To miejsce stanie się miniaturą sanktuarium, gdzie ten łaskami płynący obraz dowiedzie mocy swojego działania poprzez stworzenie świętej rodziny i formowanie świętych członków jej rodziny*”. Ks. Kentenich pragnął ożywić życie religijne parafii, poprzez kontakt rodzin z szensztackim sanktuarium. Konsekwentnie zabiegał, aby rodziny jednoczyły się pomiędzy sobą przez wspólne pielgrzymki i spotkania, by żyły według ewangelicznych ideałów życia rodzinnego oraz wspierały się w wierze i miłości wzajemnej. Obecność Maryi inspirowała do wspólnej modlitwy rodzinnej oraz odkrywania Boga w codzienności życia

Diakon Jan Pozzobon przez prawie 35 lat praktykował odwiedzin rodzin z kopią obrazu Matki Trzykroć Przedziwnej (w formie pierwotnego sanktuarium szensztackiego). Starał się głosić cześć Maryi, zachęcając rodziny do modlitwy różańcowej i odwiedzania szensztackiego Sanktuarium. Pragnął, aby łaski płynące z Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu w Santa Maria dosięgły i umocniły wiele rodzin

Oznaką przynależności do ruchu pielgrzymkowego jest: a) - regularne pielgrzymowanie do sanktuarium, b) - zawarcie przymierza miłości<sup>16</sup>, c) - zmierzanie do świętości na co dzień. Pielgrzymki do sanktuariów szensztackich zwykle nie są inicjatywami masowymi. Odbývają się w małych grupach otoczonych indywidualną opieką. Dla wielu, takim dniem mobilizującym do nawiedzenia sanktuarium jest 18-ty dzień każdego miesiąca zwany „Dniem Przymierza” (18 października 1914 r. jest historyczną datą zawarcia pierwszego przymierza miłości z MTA; *(po prawej, na zdjęciu S. M. Damiany Czogała ISSM – wewnątrz świątynki MB MTA w Ząbkowicach Śl. w trakcie spotkania przedstawicieli AMBP)*).



Na Starym Kontynencie Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej (AMBP) „ożył” z nową siłą w 2000 r. i stał się jedną z najbardziej znanych form nowej ewangelizacji. W Polsce zadomowił się ok. 1998 r.<sup>17</sup>. O powojennym rozwoju RSZ na Opolszczyźnie można mówić już od roku 1982<sup>18</sup>. Natomiast w historii młodej diecezji świdnickiej (jedna z 3 w metropolii wrocławskiej, została ustanowiona 25 marca 2004 r.), spoglądając zwłaszcza przez pryzmat AMBP, to dopiero po roku 2009 możemy mówić o jego dynamicznym rozwoju. Jak to ukazuje poniższa tabela jego wyznacznikiem jest powstanie pierwszych trzech kręgów<sup>19</sup> AMBP na ziemi kłodzkiej, konkretnie w Bystrzycy Kłodzkiej (2009 r.)<sup>20</sup> (nb. każdy krąg stanowi 10 osób – kobiet i mężczyzn). Od roku 2015 istnieją one także w: Międzyzlesiu (4), Długopolu Górnym (3), Starym Waliszowie (3) oraz w Polanicy –Zdroju (3). Aktualnie w diecezji świdnickiej jest czynnych 35 kręgów.

AMBP przyjął się w wielu wspólnotach i ruchach. Matkę Bożą w swoich domach goszczą m.in. członkowie kół różańcowych, Domowego Kościoła, Legionu Maryi i Odnowy w Duchu Świętym. Komunikowane są liczne świadectwa

---

przez dwa lata pracował przy budowie domu rekolekcyjnego i sanktuarium szensztackiego. Tam też, w 1948 r. przy okazji wmurowania kamienia węgielnego poznał o. Józefa Kentenicha SAC, założyciela Ruchu Szensztackiego. Wywarł on na Pozzobonie tak ogromne wrażenie, że 11 kwietnia 1948 r. zawarł przymierze miłości z Maryją. Następnie zdecydował się wstąpić do powstającej wówczas pierwszej męskiej grupy szensztackiej. Z czasem przyjmuje też święcenia diakonatu, które umożliwią mu roznoszenie Eucharystii do chorych. Zanim jednak to nastąpi, Pozzobon w 1950 r. włącza się w inicjatywę szensztackich rodzin z Santa Maria, które zaproponowały, by z okazji Roku Świętego rozpocząć nawiedzenie domów przez obraz Matki Boskiej Trzykroć Przedziwnej. Zafascynowany owocami peregrynacji, licznymi nawróceniami i rozwiązaniem wielu problemów proponuje, by trwającą dwa miesiące wędrówkę sanktuarium kontynuować. W tym celu Pozzobon w 1952 r. składa obietnicę, że codziennie przez dwie godziny będzie do wyłącznej dyspozycji Matki Bożej. Z szensztackim wizerunkiem Maryi zaczyna odwiedzać rodziny, szpitale, szkoły, więzienia i parafie. Przez 35 lat przemierzył ponad 140 tys. km głosząc orędzie przymierza z Maryją, najlepszą wychowawczynią życia. Jego praca szybko przynosi owoce, a on sam zyskuje szacunek i uznanie ludzi. Z czasem coraz więcej Brazylijczyków chciało doświadczyć cudownego działania Matki Bożej. Sporządzono więc mniejsze kopie obrazu. Ludzie zaczęli tworzyć 30-osobowe kręgi i przekazywać sobie wizerunek. Idea przeniosła się do Argentyny, a potem do Europy. Zob. m.in. <https://szensztat.pl/wazne-postacie-ruchu/>.

<sup>16</sup> Zawarte przymierze miłości jest dla członków Ruchu Szensztackiego drogą wymagającą wspólnego wysiłku oraz całkowitego zawierzenia i oddania się Matce Bożej. Na tej drodze każdy może dojrzewać do pełni chrześcijaństwa, do świętości, do czego szczególnie wzywa Jan Paweł II.

<sup>17</sup> Obecnie Matka Boża MTA pielgrzymuje po ponad 34 polskich diecezjach. Apostolat jest znany w ok. 500 naszych parafiach. W diecezji siedleckiej istnieje około 130 kręgów.

<sup>18</sup> Działalnością apostolską zajmowała się Siostra Maria Osińska. W tym to roku powstaje pierwsza grupa rodzin szensztackich przy katedrze opolskiej. Tworzą się małe wspólnoty matek szensztackich i młodzieży żeńskiej. Powstają pierwsze sanktuaria domowe.

<sup>19</sup> Krąg powinien liczyć 15 osób, ale na początku może w nim być dziesięciu chętnych. Grupa uroczystie otrzymuje obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Każdy z jej członków gości u siebie Matkę Bożą przez dwa dni. W ten sposób Maryja odwiedza w ciągu miesiąca każdego, kto należy do kręgu. Obraz-kapliczka jest przekazywany według wcześniej sporządzonej listy. Rozszerza się przeświadczenie że AMBP jest wspólnotą dla ludzi zapracowanych.

<sup>20</sup> Pani Maria Mielnik (przedstawicielka lokalnej grupy szensztackiej) z Bystrzycy Kłodzkiej, od wielu lat pielgrzymuje do Opola-Winowa – Sanktuarium Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej z Szensztatu. Często prowadzi do tego miejsca cały autokar pielgrzymów z ziemi kłodzkiej. W dniu 7 września 2019 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, na Winowskie Wzgórze wraz nią przybyli tu pielgrzymi z kilku parafii ziemi kłodzkiej: z Bystrzycy Kłodzkiej, Długopola Górnego, Międzyzlesia, Polanicy Zdrój i Waliszowa, a także z parafii Wiry k/ Świdnicy (wraz z ks. proboszczem Adamem Woźniakiem).



mówiące o tym, jak Matka Pielgrzymująca integruje rodziny, wspólnoty i miejscowości. Ludzie medytują i upodobniają się do MB MTA, i w konsekwencji otwierają się na innych i na Trójjedynego Boga Miłość.

Parafie								DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ:
Lp.	Miejscowość:	Wezwanie:	Dekanat:	Proboszcz/adm.	Nazwisko:	Od roku:	Krągów: 35	
1	<b>Bystrzyca Kłodzka</b>	św. Michała Arch.	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Stefan Smoter	2009: 3 kręgi	6 krągów	
2	<b>Stary Waliszów</b>	św. Wawrzyńca	Bystrzyca Kłodzka	Ks. Prob.	Krzysztof Krauzowicz	2015:	3 kręgi	
3	<b>Międzylesie</b>	Bożego Ciała	Międzylesie	Ks. Prob.	Wojciech Baliński	2015:	4 kręgi	
4	<b>Długopole Górne</b>	św. Apost. Piotra i Pawła	Międzylesie	Ks. adm.	Kluadiusz Wollek	2015:	2 kręgi	
5	<b>Polanica-Zdrój</b>	Wniebowzięcia NMP	Polanica-Zdrój	Ks. Prob.	Antoni Kopacz	2015:	3 kręgi	
6	<b>Ząbkowice Śląskie</b>	Najśw. Serca PJ	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Tadeusz Beśniak	2015:	2 kręgi	
11	Zwrócona - <b>Bobolice</b>	św. Piotra i Pawła	Ząbkowice Śląskie – Pn.	Ks. Prob.	Krzysztof Ziobrowski	2015:	1 krąg	
6	Stupice - <b>Oleszna</b>	św. Michała Arch.	Dzierżoniów	Ks. Prob.	Marek Mielczarek	2015:	1 krąg	
9	<b>Wiry</b>	św. Michała Arch.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Adam Woźniak	2012:	6 krągów	
5	<b>Mysłaków</b>	Św. Katarzyny Dz. i Męcz.	Świdnica – Wsch.	Ks. Prob.	Tadeusz Karasiewicz	2015:	3 kręgi	
3	<b>Kaczorów</b>	św. Mikołaja	Bolków	Ks. adm.	Piotr Mycan	2015:	4 kręgi	
Moderatorka: s. M. Katarzyna Antolak ISSM i od 2015 r. s. M. Damiana Czogała ISSM							R= 35	



W taki oto sposób, w miejscach lokalizacji pierwszych szensztackich kącików, otwieranych w kaplicach Dolnego Śląska w okresie międzywojennym (czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej, z powodu neopogańskiej III Rzeszy, kierowanej przez owładniętego okultyzmem kanclerza Adolfa Hitlera – pseudo mesjasza), obecnie na progu XXI w. apostołat RSZ przeżywa swoje odrodzenie i coraz bardziej dynamicznie się rozwija.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum RSZ: S. M. Damiana Czogała ISSM.

#### Literatura:

- P. Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- M. Noras, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- P. Janowski, Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szentszackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- A. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce, Świder 2006.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- E. Monnerjahn, Kantenich, Joseph, in: Dizionario degli Istituti di Perfezione V, Rom 1978, 346-348.
- J. Schmiedl, Der Kontext der Anfänge der Schönstatt-Bewegung, „REGNUM” 48 (2014), nr 1, s. 17-26.
- J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kantenichs im Anschluss an den Römerbrief, „REGNUM” 43 (2009), s. 3-9.
- J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „REGNUM” 42 (2008), s. 82-87.
- J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: Schmiedl, J. (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.
- F. Kastner SAC, Der Vorsehungsglaube des Werktagsheiligen, Verlag Ferdinand Schöningh 1945.
- Al. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelwitz 1995.
- M. Schiedeck, E. Fugel SAC, w: Sie Gehören Uns. Totengedenkbuch III der Grafschaft Glatz, Hrsg. F. Jung, [Münster 1989], s. 81-82.
- Szentszat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentszacka, 15).
- B. Migacz ISSM, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana na Wydz. Nauk Humanistycznych KUL, pod kier. dra hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL, Lublin 2017.
- M. Noras, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, [pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice].
- A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.
- <https://szentszat.pl/wspolnoty/>
- <https://szentszat.pl/ruch-pielgrzymkowy/>
- J. Kögler, Die Chroniken der Grafschaft Glatz, neu bearbeitet von Dieter Pohl, Bd. 4, Köln 2001.
- F. Heinsch, Priester der Grafschaft Glatz im "Dritten Reich", „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 28 (1968), s. 279-288.
- M. Hirschfeld,; "Die Kirchen ... zu beflaggen, war bei uns bisher nicht üblich!". Die Haltung des Glatzer Klerus zu nationalen Feiertagen 1933 - 1935 als Fallbeispiel für eine notwendige Analyse des Grafschafter Katholizismus in der NS-Ära, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte“ Bd. 56 (1998), s. 261-273.
- M. Hirschfeld, Prälat Franz Monse (1882–1962). Großdechant von Glatz. Arbeiten zur schlesischen Kirchengeschichte, Bd. 7, Sigmaringen 1997.
- G. Jäschke, Die Junge Grafschaft. Kath. Jugend der Grafschaft Glatz, Münster 1990.
- Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946. Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft (Festschrift zum 75. Geburtstag von Großdechant Franz Jung), (Herausgegeben von Horst-Alfons Meißner u. M. Hirschfeld, Münster 2012.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytnie 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- A. Herzig, M. Ruchniewicz, W kraju Pana Boga – źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzko 20102, s. 271-298.
- Almanach des kath. Klerus Oesterreichs, (red.) C. Werener, A. Ramsch, T. 1 Wien 1912.
- Arnestuskalender (Schematismus der Grafschaft Glatz), Arnestus-Druckerei Glatz 1933.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, 1964, 1971, 1979.
- Schematyzm Diecezji Świdnickiej 2010.
- J. Pater, Katalog Ruchomych Zabytków sztuki sakralnej w Archidiecezji Wrocławskiej, t. 2, cz. 1 woj. Wałbrzyskie, Wrocław 1982, s. 10.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów, Marek Staffa (redakcja), T. 16: Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Warszawa 1993.
- Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie, Góry Złote, Krowiarki, Jelenia Góra 2005.
- W. Brygier, T. Dudziak, I. Chomiak, Ziemia Kłodzka, Pruszków 2010.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.
- Ar. Dobrzyniecki, Krzyże i kapliczki pokutne ziemi złotoryjskiej – historia pewnego mitu, „Pomniki Dawnego Prawa” (2010), nr 11–12 (wrzesień-grudzień), s. 32–37.
- J. Pilch, Zabytki Architektury Dolnego Śląska, Wrocław 1978, s. 205.
- M. Piasecki, Długopole-Zdrój na dawnych pocztówkach, 2016.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



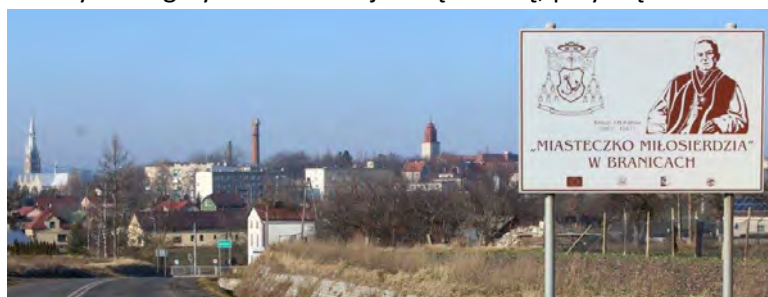
## 9.1 - Kietrz XX Pallotyni 1930-1940; kapliczka MTA od 1933 (4?)

Data instalacji: **24 IX 1933 r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland. (AG); zob. AG, MTA-Kapellchen in Lewin, 20.08.1935 r., w: MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935, s. 174-176.*

Zapoczątkowany 18 października 1914 r. w Szensztacie k/ Koblencji (Niemcy) Ruch Apostolski (późniejszy Międzynarodowy Ruch szensztacki (RSZ), za pośrednictwem uczniów pallotyńskiego gimnazjum i seminarium duchownego, szczególnie należących do Sodalicji Mariańskiej, a następnie młodych pallotynów bardzo szybko zaczął się rozprzestrzeniać. Prorocza idea moralno-religijnej odnowy świata, sformułowana przez Założyciela była zaszczepiana wśród osób, z którymi się stykali. Poświęcenie się Matce Bożej w przymierzu miłości, stanowiące fundamentalny i charakterystyczny rys duchowości Ruchu Apostolskiego, wytyczało drogę jego członkom oraz umacniało świadomość, że życie jest dane, aby poświęcić je dla innych. Zarazem rodziło ewangeliczną odpowiedzialność, wolę zwyciężania zła dobrem i pragnienie apostołowania, niesienia duchowej pomocy innym, wskazywania szlaku wierności Bogu na wzór Maryi. Umacniano przekonanie, że miłość to najskuteczniejsza i jedyna forma ewangelizacji. W jedności z Matką Najświętszą chciano nie tylko medytować nad tajemnicami Zbawienia, i w ten sposób pogłębiać się duchowo w tym wszystkim, co stanowi samą istotę naszej wiary, tożsamości, trynitarniej komunii Kościoła, ewangelizacji oraz współodpowiedzialności, także za ogólnoswiatową społeczność. Bowiem jak mówił do nas św. Jan Paweł II – „jeżeli nie będziemy szanować naszych tradycji i korzeni to nie przetrwamy”. Niestety w państwach totalitarnych, a takim był Niemcy w okresie III Rzeszy, uniwersytety stawały się areną jednego światopoglądu i jednej linii. Tymczasem personalizm i duchowy humanizm był i nadal jest powołaniem Europy.

Działalność duszpasterska wielu Księżów Pallotynów, nie tylko w okresie międzywojennym, charakteryzowała się apostołatem maryjnym, także związanym z Matką Bożą Po Trzykroć Przedziwną. Jedną z takich placówek od 1930 r., przez zaledwie dekadę, mieściła się w Kietrz k/ Raciborza i Głubczyc, na pograniczu Śląska i Moraw – regionów niezwykle bogatych w chrześcijańską kulturę, przywiązanie do Kościoła i pobożność maryjną. W krótkim czasie wyrósł



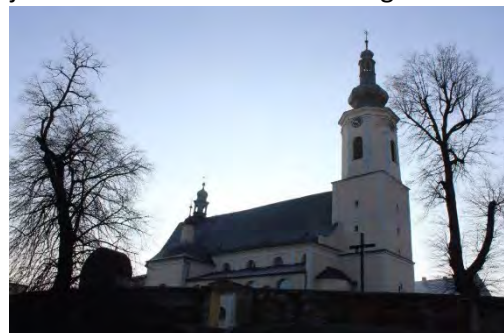
tu prężny ośrodek zarówno duchowości, jak i szensztackiego apostołatu promieniujący na Dolny i Górny Śląsk oraz Morawy (trwałe efekty są widoczne do dnia dzisiejszego). Nota bene jedynie w Domu Rekolekcyjnym w Branicach, w konferencjach, głoszonych m.in. przez samego Założyciela oraz liderów RSZ, każdego roku



uczestniczyło 10-12 tysięcy katolików, reprezentantów różnych stanów.

Przez pryzmat historycznych opracowań, faktów, relacji, świadectw i wspomnień, pragniemy ukazać szensztackich współpracowników prawdy o mocy Bożej miłości, chrześcijańskiej antropologii, będących równocześnie niezwykle aktywnymi, inteligentnymi i zdeterminowanymi współpracownikami Matki Bożej Po Trzykroć Przedziwnej (MTA). Co ciekawe, tego rodzaju wysiłek obrony chrześcijańskiej tożsamości i tzw. „odnowy moralnej przez Maryję” doskonale wpisuje się w wielowiekowy trend. W Polsce realizowali go m.in. tacy charyzmatyczni biskupi jak kard. Hlond, Prymas Tysiąclecia<sup>1</sup>, Św. Jan Paweł II – Wielki).

Zanim w pełniejszym stopniu zaprezentujemy okoliczności instalacji obrazu MB MTA umieszczonego w Kietrze – na zdjęciu po prawej: kościół parafialny św. Tomasza Ap, położony nieco nad pallotyńskim Domem i gimnazjum św. Wincentego Pallottiego (początkowo, najprawdopodobniej na potrzeby szensztackiej grupy młodzieży, a następnie także innych członków RSZ), w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały w dobrze wybranych środowiskach i miejscach, strategicznych dla apostołatu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, uczęszczane kapliczki i szlaki...).



### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932-grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drew KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tulowice k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-la MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierzoniowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Walszów k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kl. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poreba k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kl. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Łudwikowice Kl. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok. 1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA

O MTA – obraz MTA

G MTA- obraz MTA w grocie

Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA

Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA

Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

<sup>1</sup> Kiedy ks. kard. Stefan Wyszyński był prymasem, Kościół stanowił oazę wolności dla narodu ciemnionego przez komunistyczny reżim. Polski naród właśnie w Kościele mógł pielęgnować swoje wartości, które były wolne od nacisku ideologicznego. To była wielka siła Kościoła.

## Miasto Kietrz

### Położenie

Miasto Kietrz - siedziba gminy miejsko-wiejskiej - położona jest na Nizinie Śląskiej w południowej części województwa opolskiego. Kietrz leży w południowej części Płaskowyżu Głubczyckiego nad rzeką Troją (o długości 36,26 km, prawym dopływem Psiny), na historycznym szlaku komunikacyjnym między Śląskiem a Czechami (w odległości 20 km na południowy-wschód od Głubczyc, 15 km na południowy-zachód od Raciborza oraz 15 km na północ od czeskiego miasta Opawy, nieformalnej stolicy Śląska Czeskiego, ponad 58 tys. mieszkańców – *na zdjęciu po lewej ratusz miejski w Opawie, stan współczesny z 2020 r.*; oraz ok. 95 km do Ołomuńca stolicy archidiecezji). Sąsiednimi miejscowościami są: Pietrowice Wielkie na wschodzie (6 km), Gródczanki na południowym wschodzie (4 km), Lubotiń na południowym zachodzie, Nowa Cerekwia na zachodzie (6 km) oraz Księżę Pole i Czerwonków na północnym zachodzie. Granica z Czechami przebiega około dwóch kilometrów na południe od miasta Kietrz.



Ziemia kietrzańska nosiła miano tzw. polskich Moraw. Zarazem była to jedna z kilku morawskich enklaw na Śląsku. Gmina Kietrz aktualnie zajmuje obszar 140 km<sup>2</sup> i liczy 11.009 mieszkańców z czego w mieście zamieszkuje 6.037 osób. Gminę Kietrz cechują bardzo urodzajne gleby, a plony należą do najwyższych w Polsce. Od 1935 r., na południe od Kietrza, istnieje rezerwat Góra Gipsowa<sup>2</sup> (naturalne zbiorowiska roślinności stepowej, unikatowe w tej części Polski; jest ważnym północno-zachodnim miejscem flory pontyjsko-wschodniej Europy).

### Nazwa

Pierwsza wzmianka o nazwie miejscowości – wsi „Katscher” datowana jest z 1266 r. Jak podają niektóre opracowania leksykograficzne, nazwa miejscowości pochodzi od niemieckiego słowa "Enterich" (pol. Kaczor; stąd można przypuszczać, że miejscowość założył niejaki Kaczor). Inna grupa autorów twierdzi, że pierwsza wzmianka pisana o Kietrze (wówczas niem. Ketre, Katscher) dawnej wsi, położonej nad rzeką Troją, pochodzi z 1321 r. Wówczas Biskup Ołomuniecki Konrad I (1316–1326)<sup>3</sup> nadał Kietrzowi prawa miejskie, a ściślej mówiąc wspominał o Kietrze, jako mieście, przy okazji spisywania dokumentu "Aktu zmiany pól". Wspomniany dokument stanowi zasób "Codex Diplomaticus Moraviae". Jest faktem, że miasto Kietrz wraz z okolicznymi dobrami od średniowiecza należało do biskupstwa ołomunieckiego. W połowie XVIII w., na skutek batalii przegranej przez Austrię, na dwa stulecia znalazło się w granicach Prus.

### Archeologia

Stanowisko archeologiczne – w wyniku badań prowadzonych od 1930 r. stwierdzono rozległe cmentarzysko kultury przedłużyckiej, łużyckiej i lateńskiej datowane od XV do IV w. p.n.e. Archeolodzy odkryli ponad 2,5 tys. grobów (głównie ciałopalnych), część grobów, zwłaszcza z okresu halsztackiego, wyróżnia się specjalnymi konstrukcjami i bogatym wyposażeniem.

W efekcie Kietrz i sąsiednie miejscowości zajmują istotne miejsce na archeologicznej mapie Polski. Bowiem znajdują się tu najstarsze w Polsce ślady osad ludzkich sięgające 270 tys. lat. Na terenie Dzierżysławia odnaleziono pozostałości obozowiska łowców sprzed 36 tys. lat. Wśród bardzo wielu cennych znalezisk znajduje się - najlepiej rozpoznana - osada kultury celtyckiej odkryta niedaleko Nowej Cerekwi (obok kamieniołomu bazaltu). Jest datowana na III w. p. n. e. Równocześnie efektem poszukiwań jest najbogatsza w Polsce kolekcja monet celtyckich.

<sup>2</sup> O interesującej florz Góry Gipsowej z licznymi gatunkami reprezentującymi element pontyjski pisał już w 1837 r. Friedrich Wilhelm Kólbng. Od 1926 r. utworzenie na "Gipsowej Górze" (niem. Gipsberg) stanowiska ochrony roślin postulował Richard Keilholz - nauczyciel tkactwa w Królewskiej Szkole Tkackiej w Kietrze i przyrodnik-amator, który temu stanowisku poświęcił dwie publikacje: Die pontische Pflanzengemeinschaft der Gipsberge bei Katscher ("Der Oberschleiser" 9, 1927) oraz Die Flora der Gipsberge von Dirschel bis Katscher ("Leschwitzer Tischkerierkalender" 2 (1927) i 3 (1928).

W dniach 25-26 czerwca 1927 r. Prowincjonalne Władze do Spraw Ochrony Pomników Przyrody w Prowincji Górny Śląsk przeprowadziły studyjną wycieczkę w terenie. Obok Keilholza wzięli w niej udział m. in. Gustav Eisenreich, baron Bolko von Richthofen (jako reprezentant władz Prowincji) i burmistrz Kietrza Greinert. W 1932 r. miasto Kietrz przejęło rezerwat przyrody "Höhe 285,5 (Pontischer Hügel)". Starania Keilholza zostały zwieńczone sukcesem dopiero w 1935 r., kiedy władze prowincjonalne w Opolu utworzyły "Obszar Przyrody Chronionej Wapienna Góra koło Kietrza" (niem. Naturschutzgebiet Kalkberg bei Katscher) o powierzchni 33,65 arów.

<sup>3</sup> Według „Kroniki Königsaal” Konrad pochodził z Bawarii i podobno miał proste pochodzenie. Był jednak doradcą króla Luksemburga Johanna i mężem zaufania podwójnej wdowy Elisabeth Richza. Zob. E. Gatz, Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1198 bis 1448, Berlin 2001, s. 510.

#### Historia<sup>4</sup>

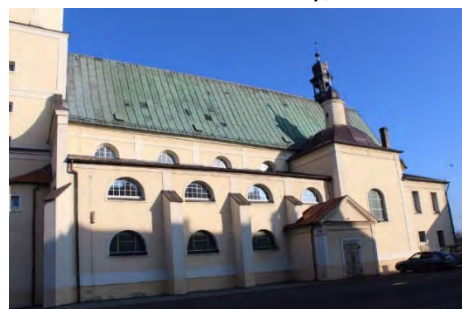
W pobliżu dzisiejszego miasta, przy przeprawie rzecznej, odnotowano bardzo stare ślady osadnictwa, podobne jakie można znaleźć wzdłuż starych szlaków handlowych. Tutejszy kraj (ziemia głubczycka) był obszarem tranzytowym dla podróżnych z rzymskich prowincji Dunaju do Europy północnej i odwrotnie. Na początku ery żyła tu jeszcze część plemienia Wandali. Po ich wycofaniu się, w ramach migracji ludów, Słowianie wyemigrowali w VI wieku i później, a ok. 1250 r. na zaproszenie miejscowego biskupa przybyli tu niemieccy koloniści. Region ten należał wówczas do Korony Czeskiej. Na ziemi głubczyckiej (tereny księstwa głubczyckiego) morawską enklawę stanowiły włości biskupów ołomunieckich, czyli ziemie skupione wokół Kietrza .

Pierwsza dokumentalna wzmianka o osadzie pochodzi z XI w. W XI w. istniała tu osada słowiańska podporządkowana królowi czeskiemu. Przed rokiem 1266 była tu już wieś. W XIII w. była to własność biskupów ołomunieckich. We wczesnym średniowieczu na ziemi głubczyckiej mieszkała ludność słowiańska. Sytuacja ta zmieniła się wskutek kolonizacji niemieckiej (nb. w XIX w. język polski było jeszcze słychać w północnej części dzisiejszej gminy Baborów). Jednocześnie na tym obszarze oraz w okolicach Branic, Nasiedla, w Ściborzycach Wielkich, w powszechnym użyciu był dialekt morawski. Wytworzyły się także gwary laskie (w wyniku zmieszania się wpływów polsko-czeskich). W II połowie XIX w. postępowała germanizacja miejscowych Słowian.

Zdaniem Katarzyny Maler - autorki jednej najnowszych źródłowych monografii nt. dziejów pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej komisariatu kietrzańskiego (dawnej enklawy morawskiej),<sup>5</sup> "pierwsza wzmianka o Kietrze ukazała się w 1266 r., jako o miejscu, z którego pochodził lub w nim przebywał pewien kleryk z otoczenia biskupa ołomunieckiego. Na początku XIII w. biskup ołomuniecki Robert (1201-1245) otrzymał od czeskiego władcy dobra ziemskie, obejmujące tereny dzisiejszego Kietrza, Kozłówki i Księżego Pola. Kolejny biskup ołomuniecki Bruno zakupił Tłustomosty i Pietrowice Wielkie. [...] Sam Bruno przebywał w Kietrze i wystawiał w nim dokumenty. Od drugiej połowy XIII w. miejscowość ta z pozostałymi majątkami była w rękach biskupich lenników. Władysław Dziewulski przypuszcza, że za czasów sprawowania urzędu przez biskupa Brunona, mogła nastąpić pierwsza nieudana lokacja Kietrza jako miasta, albowiem kietrzanie w tym okresie piastowali wysokie stanowiska jako krakowscy patrycjusze, wobec czego nie mogli pochodzić ze zwykłej wsi. Właściwa lokacja nastąpiła dopiero w 1321 r., a dokonał jej biskup ołomuniecki Konrad. Jeszcze w XIII w. przy granicy z Kietrzem powstały trzy nowe wsie biskupie: Langenau (Langowo), Ehrenberg i Krotfeld (Krotoszyn), które w okresie międzywojennym zostały wcielone do Kietrza. Również i te wsie były nadawane lennikom"<sup>6</sup>.

Autorzy szeregu wcześniejszych publikacji twierdzili, że wieś Kietrz została zasiedlona za czasów biskupa Brunona (1245-1281), i to w większości przez Niemców. Bowiem w dowód wdzięczności za udział i poparcie w krucjacie z 1255 r. przeciwko pogańskim Prusom<sup>7</sup>, król Przemysław Ottokar II (1253-1278) oddał okolice Kietrza (oprócz ziemi osobłogskiej, gdzie istniała jedna z morawskich enklaw) dyplomacie i swemu wiernemu doradcy, Bruno von Schauenburgowi, biskupowi ołomunieckiemu. Ten z kolei nie zarządzał majątkiem osobiście, lecz ustanowił kilku powierników (w ten sposób chciał umocnić swoją pozycję).

Kietrz znajduje się na morawskim obszarze przygranicznym. Został założony przez diecezję ołomuniecką przed 1266 r. (zgodnie z prawem niemieckim) przy przeprawie na rzece Troja, przez które prowadził szlak komunikacyjny z Opawy do Kozła. Wówczas powstał tu duży młyn (z kilkoma żarnami) i stawy rybne. Z 1266 r. wzmiankowany jest również kościół parafialny pw. św. Tomasza Ap. – *na fotografii po prawej, stan z 2020 r.* W 1321 r. Kietrz otrzymał już prawa miejskie.



<sup>4</sup> Zob. m.in. Th. Groeger, „Historische Beiträge zur Geschichte der Stadt und Herrschaft Katscher, Leobschutz 1887; W. Dziewulski, Dzieje Kietrza w zarysie (do roku 1945), „Kwartalnik Opolski” 1961, nr 1, s. 39n; M. Schwer, Geschichte der Stadt Katscher, „Leobschützter Heimatblatt” 1986, nr 3; Cimała B., Z dziejów subregionu Kietrza i Baborowa, „Śląsk Opolski” 2000, nr 2.

<sup>5</sup> Zob. K. Maler, Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742-1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej - komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach, t. I i II Opole 2017.

<sup>6</sup> Zob. tamże, t. I, s. 17

<sup>7</sup> Przemysław Ottokar II - jako sojusznik zakonu krzyżackiego, w latach 1254-1255 brał udział w krucjatach przeciwko poganom na Prusach. Wówczas, to na jego cześć został założony zamek nazwany Królewcem.



Miasto rozwijało się korzystając z uczęszczanej drogi handlowej Opawa – Koźle, z przeprawą na rzece Troi. Od 1. poł. XIV w. Kietrz pozostawał pod zwierzchnictwem Czech i dzielił polityczne losy Śląska. W roku 1538 miasto otrzymało prawo wyszynku wina i warzenia piwa. W 1557 r. biskupi Ołomuńca przekazali Kietrz szlacheckiej rodzinie Gashin jako lenno (w przyszłości stanie się ona rodem śląskich magnatów). Pierwszym właścicielem i protoplastą rodu był Nicolaus Gaszyński, zwany – Silesius. W połowie XVI w. córka lennika Kietrza Nikolaus’a Klemy z Ligoty poślubiła Nicoklaus’a Gaschinsky von Gaschin. Do 1706 r. do majątku Kietrz należały cztery wsie (niem. Langenau, Knispel, Ehrenberg i Krotfeld). Ok. 1713 r., na tym terenie z części podarowanych dóbr założono nową osadę.

Dobra Kietrza z przyległymi wsiami aż do 1742 r. stanowiły własność biskupów ołomunieckich, a politycznie należały do Moraw. W tym roku, po pierwszej wojnie śląskiej (wraz z większością Śląska), kietrzańskie ziemie przypadły Prusom. W efekcie, w kwestii wyznaczenia nowej granicy toczyły się burzliwe negocjacje. W sytuacji, kiedy wycofał się z nich Śląsk, Maria Teresa - w końcu - skłoniła się do oddania tego krańca Moraw Prusom (przy czym ziemia osobłogska pozostawała w strefie wpływów Habsburgów). Od 1816 r. wspomniane dobra zostały włączone do powiatu głubczyckiego, ale nadal należały do baronów z rodziny von Gashin (od 1653 r. hrabiowskiej, a od 1877 r. arystokratycznej). Po czym, w 1877 r. ziemię tę nabyła niemiecko-austriacka rodzina hrabiowska Henckel von Donnersmarck (wywodząca się z Górnych Węgier). Dokonało się to na zasadzie małżeństwa hrabiny Wandy Gaschin z hrabią Hugonem. W XIX w. - w okresie rewolucji przemysłowej – przedstawiciele rodu Henckel von Donnersmarck dopracowali się wielkiego znaczenia oraz bogactwa i stanowili górnośląski ród magnatów ziemskich i przemysłowych. *Po lewej - archiwalna*



widokówka ukazuje pałac w Kietrze z 1908 r.

Przez znaczny okres czasu znaczenie gospodarcze miało tu tkactwo ręczne, a miasto zamieszkiwała ludność po większej części rękodzielnicza. Od XVI w. dokonał się tu rozwój płóciennictwa i tkactwa bawełnianego. W efekcie Kietrz był znany jako miasto tkaczy chałupników. Już w 1539 r. istniało tu bractwo czeladników tkackich, a w 1569 r. powstał "porządek cechowy" dla tkaczy. W 1784 r. mieszkało w Kietrze 46 płócienników i 3 sukienników, a w 1840 r. na 350 warsztatach wytwarzano tkaniny lniane i bawełniane, a na 36 przerabiano wełnę. W 2. połowie XIX w. nastąpił rozwój tkactwa fabrycznego, co przyczyniło się do upadku rzemiosła. W 1870 r. przedsiębiorcy z Berlina uruchomili tu fabrykę pluszu, dywanów i koców. Powstały także zakłady wyrobów emaliowanych i gipsowych.

Autor hasła leksykograficznego, podaje m.in., że od końca 1651 istniał w mieście szpital dla ubogich, a z końcem XIX w. Kietrz zamieszkiwała ludność niemiecka (Morawian było zaledwie już tylko kilku)<sup>8</sup>. Wśród zawodów dominowali tkacze. Istniały tu m.in. kopalnie wapna, używanego jako nawóz. W mieście funkcjonował filialny kościół ewangelicki (od 1874 r.) oraz synagoga (zbud. w 1825 zburzona w 1938 r. przez hitlerowców). Katolicki kościół parafialny pw. św. Tomasza Ap należał do dekanatu kietrzańskiego w diecezji ołomunieckiej stan z 2020 r. Tutejsi katolicycy duchowni duszpasterzowali pośród 7.200 parafian; - *na zdjęciu po prawej: widok na ul. Kościelną, w głębi monumentalna plebania, a w górze po prawej wieża kościoła parafialnego.* Każdego roku w mieście odbywały się cztery jarmarki.



W sytuacji kryzysu gospodarczego, z uwagi na trudności zbytu, również i ten rodzaj rozwiniętego tkactwa zaczął upadać. W tym czasie mówiło się tu, że mieszkańcy żyli z „pluszów i kapeluszków”. W wyniku upadku rzemiosła wielu mieszkańców zaczęło zajmować się rolnictwem. Część z nich żyła z uprawy buraków i pszenicy – gospodarząc na wielkim państwowym albo na małym prywatnym gospodarstwie. Wiele tutejszych domostw wyglądało, jakby miały zawalić się lada dzień. Żeby zapobiec dalszemu upadkowi miasta, pomóc bezrobotnym tkaczom, pod przewodnictwem starosty powołano zrzeszenie, które miało się opiekować samodzielnymi mistrzami. W mieście Kietrze powstała również Królewska Szkoła Tkacka (działająca do 1935 r.), gdzie w 1905 r. jej kierownictwo objął pochodzący z Turyngii

<sup>8</sup> Zob. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, T. 4, Warszawa: nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, 1883, s. 52.

nauczyciel tkactwa Richard Keilholz (\*1873 +1937; w Kietrze pracował przez ok. 30 lat, był przyrodnikiem amatorem), który uruchomił tu m.in. tkalnię mechaniczną z maszyną żakardową oraz propagował produkcję dywanów typu „perskiego”. Od 1907 r. największą firmą w mieście była „Davistan AG” (nazwa nawiązywała do treści - "David Stern")<sup>9</sup>,



później – od 1942r. funkcjonowała pod nazwą „Wilhelm Schaeffler AG”<sup>10</sup>, a od 1943 r. jako firma kooperująca z nazistowskim przemysłem zbrojeniowym<sup>11</sup>.

Miasto wielokrotnie było niszczone przez pożary. Największe z nich zanotowano w latach: 1428 (najazd husytów)<sup>12</sup>, 1560, 1614 (najazd Szwedów)<sup>13</sup>, 1641, 1694, 1759, 1829, 1840<sup>14</sup>, 1945 (centrum spalone przez wojska radzieckie; na zdjęciach po lewej i prawej: ruiny spalonego i zdewastowanego pałacu, la. 1930-40 pallotyńskiego gimnazjum św. Wincentego Pallottiego). Zawsze jednak było odbudowywane, dzięki pracowitości i przywiązaniu do ziemi jej mieszkańców. W 1848 r. duża część populacji miasta zmarła powodu epidemii tyfusu, w 1866 r. z powodu epidemii cholery.

Szczególnie tragicznymi wydarzeniami ostatnich lat w historii gminy Kietrz były powodzie, które powtórzyły się czterokrotnie. W roku 1996 część obszaru gminy została dwukrotnie zalana wezbranymi wodami rzeki Troi. W roku 1997 powódź, która dotknęła południową część Polski nie ominęła także Kietrza. Gwałtowne oberwanie chmury w 1999 r. ponownie spowodowało zniszczenia na znacznym obszarze miasta. Do dziś trwa likwidacja skutków tych nieszczęść.



Od 1896 r. istniało już połączenie linią kolejową Głubczyce – Racibórz, a dzięki kolei wąskotorowej na odcinku miasto Kietrz, a wieś Pietrowice Wielkie (z k. XIX w. ok. 2 tys. mieszkańców, o zabudowie małomiasteczkowej).

#### Okres I i II wojny światowej

W momencie kiedy wybuchła I wojna światowa, dzięki nauczycielowi tkactwa, a od 1905 r. kierownikowi szkoły Królewskiej Szkoły Tkackiej w Kietrze Richardowi Keilholzowi powstały w mieście szwalnie chałupnicze, które szyły bieliznę dla pruskiej armii. W późniejszych czasach tradycje te kultywowały Zakłady Tkanin Dekoracyjnych "Welur", które to w okresie swojej świetności zatrudniały ok. 2.000 ludzi. Obecnie zakład ten już nie istnieje, a tradycje były podtrzymywane przez "Śląskie Zakłady Pluszu i Dywanów Kietrz".

<sup>9</sup> Ernst Frank – to europejski potentat w produkcji dywanów i pluszu. Frank zbudował w miasteczku Kietrz (niem. Katscher) tkackie imperium. W latach 20. postawił tu olbrzymi, 6-piętrowy gmach nowoczesnej fabryki dla 700 robotników. W 1927 r. Frank zakupił położoną koło dworca fabrykę czekolady Sobzika. W roku 1929 otrzymał tytuł honorowego obywatela Kietrza. Niestety żydowski właściciel firmy „Davistan Krimmer-, Plüsch- und Teppichfabriken AG” w 1933 r. musiał zostawić swoją fortunę i opuszczając Niemcy uciekać przed niemieckimi nazistami.

<sup>10</sup> W roku 1933 Fabryka otrzymała wówczas nazwę "Davistan-Werke", zarządził ją dyrektor Breitschädel. W roku 1939 firmę "Davistan-Werke" kupił Wilhelm Schaeffler z Berlina, wysoki urzędnik Dresdner Banku, który ze źródeł bankowych wiedział, jak cenną rzecz nabywa - za ok. 70 proc. rynkowej wartości.

<sup>11</sup> Spółka akcyjna „Schaeffler Group” z siedzibą w Herzogenaurach (Bawaria), współcześnie znajduje się na liście niemieckich dostawców m.in. dla przemysłu motoryzacyjnego przemysłu. Firma kontrolowana przez jednego z najbogatszych Niemców: Marię-Elisabeth Schaeffler (\*1941 Praga) i jej syna-prawnika Georga Friedricha Wilhelma Schaefflera (\*1964 Erlangen) została utworzona poprzez przejęcie firmy „Davistan AG, która zbankrutowała w 1933 r. Po tym, jak żydowski właściciel ratując się przed NSDAP uciekł z Niemiec. Od tego momentu zaczyna się historia spółki naznaczona udziałem w zbrodniach hitlerowskich.

W 1942 r. niemiecki przedsiębiorca Wilhelm Schaeffler (\*1908 +1981; od 1941 r. członek NSDAP) nabył żydowską firmę za 1/3 wartości, po czym zmienił nazwę spółki na „Wilhelm Schaeffler AG. Jego brat Georg Schaeffler do końca 1942 r. nabył 25 procent udziałów w przemianowanej firmie. Podczas II wojny światowej firma z jednej strony produkowała komponenty dla przemysłu zbrojeniowego m.in.: części do gąsienic czołgowych i bomby zapalające, a także materace i płaszcze dla Wehrmacht'u. Z drugiej w produkcji tekstyliów wykorzystywała przetwarzane na miejscu ludzkie włosy osób zabitych w obozie zagłady KL Auschwitz (dostarczane do Kietrza wagonami). W tym czasie wykorzystywano także niewolniczą siłę roboczą (robotników przymusowych z Francji, Związku Radzieckiego i Polski). Wilhelm Schaeffler zatrudniał też więźniów z Polenlager 92 w Kietrze. Został uznany za "UK", czyli "niezastąpionego" dla państwa niemieckiego, dlatego nie powołano go do armii. W styczniu 1945 r. bracia Schaeffler zdążyli uciec z Kietrza. Załadowali najcenniejsze maszyny do kilkudziesięciu wagonów, zabrali ze sobą kilkuset tkaczy - pracowników fabryki pluszu, dywanów, tkalni, przędzalni, wykańczalni, farbiarni wraz z ich fachową wiedzą. Po czym osiedlili się we frankońskim miasteczku Schwarzenhammer.

Od 2009 r. „Grupa Schaeffler” jest także największym pojedynczym udziałowcem w „Continental AG”, która od 2015 r. jest siostrzaną spółką „Schaeffler AG”. W 2018 r. Grupa zatrudniała ponad 92 000 osób w ok. 170 lokalizacjach w ponad 50 krajach na całym świecie. Natomiast wartość sprzedaży wyniosła 14,2 mld EUR. Georg Schaeffler mieszka w USA i jest jednym z najbogatszych Niemców i jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Z majątkiem wynoszącym około 25,3 miliarda dolarów, zajmuje on 31. miejsce na liście najbogatszych ludzi na świecie w 2018 roku (2014 był 80. z 14 miliardami dolarów).

<sup>12</sup> Miasto Kietrz nie posiadało murów obronnych (wcześniej zostało opuszczone przez mieszkańców), zostało w 1428 r. spalone przez husytów. Następnie zostało odbudowane wraz z kościołem parafialnym, który postawiono na miejscu starego zamku. Z kolei sam zamek odbudowano prawdopodobnie jeszcze w tym samym wieku, ale na nowym terenie, na którym obecnie znajdują się jego ruiny.

<sup>13</sup> W 1614 r. Kietrz spalili Szwedzi (i pozostali w Głubczycach do 1650 r.).

<sup>14</sup> W tym pożarze zniszczonych zostało ponad 100 domostw.



W Kietrze, od 1942 r. mieścił się hitlerowski obóz pracy przymusowej dla Polaków (Polenlager nr 92; będący jednym z 26 tego typu miejsc)<sup>15</sup>. Usytuowano tu również robocze oddziały jeńców polskich i radzieckich obozu w Łambinowicach (Stalag VIII B Lamsdorf).

Bolesną historią związaną z czasem II wojny światowej jest informacja znajdująca się w Muzeum w Oświęcimiu z której wynika, że w Kietrze na bazie upadłego majątku żydowskiego właściciela "Davistan AG" powstała w 1942 r. firma "Schaeffler-Werke". Jej 33-letni właściciel Wilhelm Schaeffler wstąpił w 1941 r. do NSDAP, a od 1943 r. w tkalniach jego zakładów przerabiano włosy więźniów z obozu koncentracyjnego Auschwitz. Znajdujące się w gablotach muzeum KL Auschwitz włosy (a jest ich 1.940 kg), przywieziono z powrotem właśnie z Kietrza.

Kietrz - administracja kościelna

Osiemnastowieczny etatyzm stawiający sobie za cel uczynienie z Kościoła jednej z instytucji absolutnego państwa znalazł szczególny wyraz, z jednej strony w pruskim centralizmie i wspieraniu starań na rzecz dominującej roli kościołów protestanckich, przy kontrolowaniu kultu i czynności duszpasterskich Kościoła katolickiego, a z drugiej w austriackim józefinizmie.

W drugiej połowie XVIII w. organizacja kościelna na Śląsku austriackim uległa znacznym zmianom, po podziale Śląska w latach 1743—1763 pomiędzy Prusy i Austrię. W ten sposób nie tylko na terenie diecezji wrocławskiej obejmującej prawie całe dawne Księstwo Śląskie (bez Opawy i Karniowa), należących do diecezji ołomunieckiej zaistniały dwie odmienne koncepcje polityki państwowej i administracji kościelnej: austriacka oraz pruska. Podział ten wywiera swe skutki na dzieje Kościoła w południowej Polsce i w Czechach aż do dziś.

Po 1742 r. diecezję ołomuniecką podzielono na dwie części: większą ze stolicą w Ołomuńcu należącą do monarchii habsburskiej i mniejszą, obejmującą ziemię głubczycką, która należała do Królestwa Prus. W pruskiej enklawie biskupstwa ołomunieckiego ustanowiono dystrykt kościelny zwany komisariatem biskupim (z siedzibą w Kietrze; *na zdjęciu po prawej: dawna siedziba, obecnie plebania – stan z 2020 r.*). Obejmował on większą część powiatu głubczyckiego oraz część powiatu raciborskiego.



Utworzony w 1751 r. „Komisariat Katscher” obejmował tę część diecezji ołomunieckiej, która przypadła Prusom<sup>16</sup>. Składał się on z dekanatów: Katscher (pol. Kietrz), Hultschin (pol. Hluczyn) i Troplowitz (pol. Opawica). Pierwszym komisarzem został ks. Karl Fleßl (1751-1756), proboszcz i dziekan z Opawicy. Po nim do 1916 r. urząd ten sprawowali proboszczowie Kietrza<sup>17</sup>. W latach 1916-1945 kiedy komisarzem był ks. Josef Martin Nathan, wówczas siedziba Komisariatu mieściła się w Branicach. W 1916 r. Komisariat obejmował swym zasięgiem 136 tysięcy wiernych.

W 1778 r. dla trzech dekanatów: Kietrz, Hluczyn i Opawica został zorganizowany archidiecezjalny kietrzański. Rok później skorygowano ich granice, tak aby pokrywały się z granicą państwową. W 1863 r. jedynie parafialna wspólnota Kietrza liczyła 7.339 katolików, 83 niekatolików, 158 żydów, niemiecko- i morawsko języcznych

W 1919 r po utracie ziemi hluczyńskiej (niem. Hultschiner Ländchen) na rzecz Czechosłowacji kietrzański komisariat składał się w 1923 r. już tylko z dekanatów: Kietrz, Branice i Głubczyce. W latach 1938–1945 do Komisariatu przyłączono także tereny archidiecezji ołomunieckiej zamieszkałe przez Niemców Sudeckich<sup>18</sup>. W sumie niezwykle rozbudowana jurysdykcja komisariatu obejmowała aż 26 dekanatów, 270 parafii i 735.558 katolików.

<sup>15</sup> W listopadzie 1943 r., przywożąc licznych więźniów do obozu w Kietrze. Na miejscu obozu dla wysiedlonych Polaków uruchomiono obóz dla przesiedleńców niemieckich. Obóz w Gorzyckach, uruchomiony także w czerwcu 1942 r., należał do największych obozów dla wysiedlonych Polaków na Śląsku. Osadzone tu osoby pracowały w gospodarstwach rolnych oraz w różnych zakładach produkcyjnych. Obóz istniał do 1945 r. Zob. M. Wardzyńska, Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939–1945, IPN Warszawa 2017, s. 450-451; Zachować pamięć, t. 1: Relacje i wspomnienia obywateli polskich z pracy niewolniczej i przymusowej na rzecz III Rzeszy 1939–1945, wstęp i oprac. J. Lipiec, H. Piskunowicz, Warszawa 2005, s. 159–179.

<sup>16</sup> Zob. R. Greinert, Das erzbischöfliche Kommissariat Katscher, „Leobschützer Heimatbrief” 1957, 1958.

<sup>17</sup> Byli to kolejno: 2. - ks. Franz Reittenharth (1756-1784); 3. - ks. Matthäus Wlokka (1784-1796); 4. - ks. Johann Stanjek (1796-1812); 5. - ks. Franz Lauffer (1812-1837); 6. - ks. Ignatz Molerus (1838-1948); 7. - ks. Karl Ullrich (1848-1875); 8. - ks. Anton Richtarsky (1882-1893); 9. - ks. Robert Sterz (1893-1907); 10. - ks. Ignatz Maiß (1907-1916). Przy czym w latach 1875-1882 działalność Komisariatu została zawieszona.

<sup>18</sup> W granicach Niemiec znalazły się tereny będące integralną częścią ołomunieckiego arcybiskupstwa. Jego ordynariusz arcybiskup Leopold Precan, po uzyskaniu zgody Watykanu, powołał na administratora terenów wcielonych do Rzeszy prałata Nathana. Arcybiskup Precan 2 listopada przekazał mu oficjalne pełnomocnictwa do sprawowania władzy kościelnej jako Wikariusza Generalnego części sudeckiej archidiecezji ołomunieckiej. Jego władza obejmowała 3 stare dekanaty oraz 22 nowe z 270 parafiami. Razem z pełnomocnictwem Nathan został upoważniony do rozmów z rządem niemieckim, z nuncjaturą w Berlinie oraz zwierzchnikiem sąsiedniej archidiecezji wrocławskiej abp A. Bertramem (1914-1945) w sprawach wikariatu. W części sudeckiej było 598.511 katolików, a w części pruskiej 137.047. Łącznie wikariat liczył 735.558 katolików. W większości parafii używano języka niemieckiego, jednak znaczny odsetek stanowiły parafie etnicznie czeskie. W kontaktach z tymi parafiami bardzo przydatna była Nathanowi znajomość języka morawskiego, wyniesiona z domu rodzinnego. Arcybiskup Precan doceniając zasługi Nathana zwrócił się 1 października 1942 r. do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie mu godności biskupiej. Papież Pius XII przychylił się do prośby Precana, 26 kwietnia 1943 r. mianował J. M. Nathana biskupem tytularnym Arykandy. Jednocześnie został on biskupem pomocniczym dla niemieckiej części arcybiskupstwa ołomunieckiego. Zob. B. Pospiszył, Mimo przeciwności działać, s. 9; zob. <https://docplayer.pl/24927914-Powrot-do-branic-wydanie-specjalne-zygzak.html> [dostęp 29 I 2020 r.].



Interesująca nas parafia Kietrz została erygowana w 1266 r. Pierwotnie należała do diecezji ołomunieckiej, a przed powstaniem dekanatu kietrzańskiego w 1729, do dekanatu opawskiego. Nawet po zdobyciu Śląska przez Fryderyka II Wielkiego von Hohenzollern (króla Prus w l. 1740-1766) i politycznym przejściu do Prus w 1742 r. ówczesna morawska enklawa Kietrza (niem. Katscher) nadal należała do archidiecezji ołomunieckiej. Po 1742 r. parafia<sup>19</sup> stała się centrum tzw. dystryktu kietrzańskiego.

Od końca II wojny światowej, miasto i parafia Kietrz pozostaje w granicach Polski, a tutejszy dekanat był zarządzany z Opola. Nie mniej, dopiero w 1972 r., papież Paweł VI na mocy konstytucji apostolskiej przyłączył komisariat Kietrz do archidiecezji wrocławskiej, w tym do diecezji opolskiej (bowiem aż do tej pory należał on do archidiecezji ołomunieckiej). Na mocy bulli papieskiej „Totus Tuus Poloniae Populus” z 25 marca 1992 r. zmieniono organizację Kościoła w Polsce. Odtąd obszar dekanatu Branice, Głubczyce i Kietrz został włączony do diecezji opolskiej, która przynależy do metropolii katowickiej.

### Kościół, wyznania, religie<sup>20</sup>

Na początku XX w. w Kietrz istniały: sąd, poczta, urząd celny, posterunek policji, urząd pracy, filialny kościół ewangelicki, dwa kościoły katolickie (parafialny pw. św. Tomasza Ap – zob. zdjęcie po lewej, stan z 2020 r. i klasztorny św. Trójcy SS. Franciszkanek Misjonarek Maryi) domowa kaplica księży pallotynów i ich szkoła misyjna, synagoga trzy katolickie szkoły, szkoła zawodowa, szpital ks. kan. Ulricha, szpital dziecięcy i przedszkole. Od ponad dwóch wieków żyli w Kietrzu nieliczni przedstawiciele kościoła reformowanego i wyznania mojżeszowego. Od XVIII w. jest dobrze udokumentowane życie tutejszej osady żydowskiej. Społeczność żydowska, początkowo licznie rosnąca, niestety zmalała w czasie uprzemysłowienia (z powodu migracji Żydów do większych miast). W 1933 r. liczyła już tylko 42 osoby, które niebawem stały się ofiarą prześladowań nazistów. Dziś nie ma tu nawet śladów dawnej synagogi i szkoły żydowskiej.



Aktualnie w Kietrz obok katolickiej parafii p.w. św. Tomasza Apostoła (przy ulicy Kościelnej, w dekanacie Kietrz i w diecezji opolskiej), funkcjonuje Zbór Betlejem (ul. Okrzei 17) należący do kościoła zielonoświątkowców.

Swoje domy zakonne mają w Kietrz Siostry Franciszkanek Misjonarki Maryi (od 1928 r.) i Siostry Niepokalanego Serca NMP (od 1948 r., przez kilka dekad istniał tu ich dom generalny).

### Powojenne losy miasta

Od 1945 r. Kietrz znajduje się w granicach Polski i pod obecną nazwą. Zawierucha lat 1939-1945 obeszła się z miastem łagodnie. Podczas II wojny światowej miasto ucierpiało najbardziej dopiero po wkroczeniu wojsk radzieckich. Wtedy największemu zniszczeniu uległo centrum, które puszczono z dymem. Zajęty przez Armię Czerwoną w marcu 1945 r. Kietrz został spalony i zniszczony. Większość ludności pochodzenia niemieckiego została wysiedlona, a materiały budowlane uzyskane przy odgruzowywaniu i burzeniu kolejnych kamienic w centrum miasta wywieziono na odbudowę Warszawy i budowę Nowej Huty.

Z biegiem lat, obok siedziby kombinatu rolnego (nb. jedyny uratowany PGR w skali Polski), rozwinął się tu przemysł reprezentowany przez zakłady: materiałów budowlanych i spożywczych, wytwórnię pasz. M.in. działa tu firma „Welur-Matt Sp. z o.o.” produkująca dywaniki samochodowe i łazienkowe.

### Demografia

ROK	POPULACJA	KATOLIKÓW	Inne wyznania, wielkie religie
1803	1.325		
1810	1.298		
1816	1.297	1.159	38 ewangelików; 82 Żydów
1821	1.446		
1825	1.549	1.389	48 ewangelików; 1112 Żydów
1840	2.422	2.279	35 ewangelików; 108 Żydów
1852	2.845		
1871	3.607		50 ewangelików; 160 Żydów (150 nie- Niemców)

<sup>19</sup> Kościół parafialny zbudowany w 1428 r., wielokrotnie ulegał zniszczeniu przez pożary, został odbudowany w latach 1720-1722.

<sup>20</sup> Zob. m.in. J. Kopiec, Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim, Opole 1991; K. Dola, Dzieje Kościoła na Śląsku, Opole 1996; J. Mandziuk, Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy nowożytne, t. 3, cz. 1 (od 1741 do 1945), Warszawa 2012; K. Maler, Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742-1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej - komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach, t. I i II Opole 2017.

1875	3.608		
1890	3.976	p. większość	99 ewangelików; 137 Żydów
1900	4.082	p. większość	
1921	9.032		
1933	8.820		
1939	8.921		
2014	6.167		

Do XVI wieku w mieście przeważała ludność polska, która w wiekach następnych zaczęła ustępować pod względem liczebności Moravianom i ludności pochodzenia niemieckiego. W 1855 r. Kietrz liczył 2.626 mieszkańców, a w końcu XIX w. ich liczba przekroczyła 4.000 osób. Po włączeniu - w okresie międzywojennym - okolicznych wsi, liczba mieszkańców wzrosła do 9.032 osób w 1935 r.

Po 1945 r., do zniszczonego, spalonego Kietrza zaczęli napływać nowi mieszkańcy głównie z południowo - wschodniej Polski (była to ludność wysiedlona ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej). Zaczęła się odbudowa miasta i przywracanie go do życia. Obecnie gminę zamieszkuje ok. 95% ludności pochodzenia polskiego, a ok. 5% stanowi ludność autochtoniczna.

#### Miejskie zabytki

**Barokowy kościół parafialny św. Tomasza Ap.** z XVII i XVIII w.<sup>21</sup>, wspomniany już w 1266 r. (z trójnawową bazyliką sklepioną kolebkowo i dobudowanymi, do jego bocznych naw, barokowymi kaplicami z kopułkami i latarniami, ośmioboczną wieżą wyrastającą z kwadratowego planu zwieńczoną barokowym hełmem z latarnią; obrazy Czterech Ewangelistów i Marii Magdaleny wykonał malarz z Opawy (niem. Troppau) Josef Lux, a obraz ołtarza głównego wykonał monachijski malarz Johann Kaspar Sing. Na sklepieniu znajdujemy ciekawostkę – Duch Święty przedstawiony w postaci papieża; Papież Benedykt XIV (1740-1758) zabronił przedstawiania Trójcy Św. w ludzkich postaciach) kościół został wzniesiony na szczycie niewielkiego Wzgórza Zamkowego (przy murze okalającym kościół św. Tomasza Apostoła znajduje się kilka kapliczek, m.in. Ogród Getsemani oraz MB - Pieta).

**Okazała neoklasycystyczna plebania** z k. XVIII w., rezydencja - quasi mały pałacyk na miarę plebanii położonej pośrodku zasobnych dóbr arcybiskupów ołomunieckich – *na zdjęciu po prawej, stan z 2020 r.* (tutejsze dekanaty do 1741 r. były związane z Austrią) i od 1751 r. stosownie do rangi zasięgu kościelnej jurysdykcji arcybiskupiego komisarza diecezji ołomunieckiej w Prusach (tzn. aż 26 dekanatów i 735.558 katolików), od 1756 do 1916 r. urząd ten pełniło aż 9-ciu kolejnych proboszczów kietrzańskich; to właśnie w tym czasie powstał tak okazały obiekt; ul. Kościelna 6 .



**Zamek Kietrz** - zbudowany w drugiej połowie XVI w., w centrum niewielkiego parku zbliżonego do trapezu (obecnie ograniczają go ulice: Niepodległości, Kościelna i Wieżowa, ale poniżej niewielkiego wzgórza kościelnego otoczonego murem (w sąsiedztwie kościoła parafialnego); w latach 1557–1877 należał do szlacheckiej rodziny Gashin i był jej siedzibą, a następnie aż do wywłaszczenia w 1945 r. do hrabiego Henckela von Donnersmarcka i księży pallotyńców z prowincji limburskiej; zniszczony po wojnie, do dnia dzisiejszego nie został odbudowany, zachowały się jedynie ruiny<sup>22</sup> (niestety odnotowujemy brak profesjonalnej tablicy informacyjnej).

**Szpital SS. Elżbietanek** zbudowany w 1914 r. (był prowadzony przez siostry Elżbietanki, które postługiwały w Kietrz od 1885 r.<sup>23</sup>



<sup>21</sup> Zob. Th. Groeger, *Geschichtliche Beschreibung der katholischen Pfarrkirche, der Kreuzkirche und der Statuen in Katscher, Leobschütz 1892*; R. Greinert, *Kirchen der Stadt Katscher im Wandel der Zeit, „Leobschützer Heimatbrief“ 1956, Marz.*

<sup>22</sup> Stan obecny (styczeń 2020 r.): zachowane piwnice, część sklepienia kolebkowo (wejścia zabezpieczone kratą) , fragmenty murów parteru oraz dwie szkapry. Brak śladów po dekoracji sgraffitowej oraz kartusza herbowego Gaschinów. Ruiny dawnego zamku Gaszyńskich 23.05.1991 r. zostały wpisane do rejestru zabytków pod numerem: 722/64 z 7.03.1964 oraz 2270/91.

<sup>23</sup> Siostry Elżbietanki zostały zaproszone do Kietrza w 1874 r. przez arcybiskupiego komisarza ks. Karla Ullricha. Postługiwały w ufundowanym przez niego i w 1875 r. otwartym szpitalu oraz w hospicjum i na rzecz ambulatoryjnej opieki nad chorymi. 7 września 1874 r. s. Heriberta Grützner i s. Konrada Matschke wprowadziły się do szpitala i podjęły opiekę nad 12 pacjentami. Gdy w 1909 r. miasto Kietrz otworzyło duży szpital, który połączono ze Szpitalem Kanonika ks. Ullricha, Elżbietankom przybyło pracy. Podczas I wojny opiekowały się w tym szpitalu 406 rannymi. Po I wojnie światowej prowadziły również przedszkole. 50 W 1935 r. opiekowały się 71 chorymi w szpitalu w czasie całodobowej opieki, a w domu starców 15 pacjentami. W przedszkolu miały przeciętnie 50 dzieci. Zob. R. Greinert, *Einweihung der neuen Krankenhaus - Kapelle am 19. November 1928 und die Tätigkeit der Kongregation der grauen Schwestern im Kanonikus Ullrichschen Krankenhause in Katscher, „Leobschützer Heimatbrief“ 1953, nr 8; M. Schwer, 100 Jahre Schwestern der hl. Elisabeth, „Leobschützer Heimatblatt“ 1993, nr 2.*

Zgromadzenie liczyło w tym czasie blisko 700 sióstr, skupionych w 96 domach zakonnych. Nowy szpital miejski poświęcono najpierw w 1909 r. oraz 19 XI 1928 r. – zob. zdjęcie powyżej, stan z 2020 r. Po wojnie siostry eksmitowano, a w 1948 r. w obiekcie zamieszkały Siostry Serca Maryi<sup>24</sup>. W budynku szpitalnym na placu Biskupa Konrada funkcjonowały kolejno, m.in.: Zakład Opiekuńczo-Leczniczy (ZOL), a po 2012 r. filia DPS<sup>25</sup>).

**Ratusz** zbudowany w 1866 r. (w latach 80 XX w. dobudowano nowe, lewe skrzydło; budynek pełni funkcję Urzędu Miasta i Gminy Kietrz). Ratusz jest praktycznie jedyną pozostałością z przedwojennej zabudowy Rynku, która w czasie działań frontowych Armii Czerwonej została spalona i całkowicie zburzona. W miejscu spalonych kamienic zbudowano bloki mieszkalne.

**Kościół klasztorny Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi**<sup>26</sup> p.w. Trzech Króli (zbud. w l. 1928–29; siostry posługują w mieście od ponad 91 lat)<sup>27</sup>, ul. Raciborska 81.

**Późnobarokowa kaplica cmentarna św. Krzyża** z 1783 r., przebudowana w połowie XIX w.<sup>28</sup>

**Kapliczka Szentszacka Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej** (MB MTA) z 1933 r., usytuowana obok zamku (aktualnie tylko jego ruin), w niewielkiej odległości, po drugiej stronie zrujnowanego zamku znajduje się kolejna kapliczka – grota z figurą MB Lurdzkiej.

**Zabytkowa figura św. Floriana**, z poł. XVIII w. znajdująca się w parku obok rynku.

**Barokowa kolumna "Nawiedzenia NMP"**. z figuralną sceną Nawiedzenia NMP u św. Elżbiety (kamienne figury w części szczytowej, dzieło Johanna vom Berge z 1730 r.), usytuowana na środku rynku – na zdjęciu po prawej, stan z 2020 r.



### **Sanktuarium p.w. św. Krzyża**

W pobliżu, na wschód od Kietrza (dojazd od Pietrowic Wielkich w kierunku Gródczanek) znajduje się malowniczy, **drewniany kościół Krzyża św.** – pielgrzymkowe miejsce ludności morawskiej i śląskiej (w poniedziałek wielkanocny dociera tu jedna z konnych procesji; - na zdjęciu po lewej, stan z 2020 r.). Jadąc dalej z Gródczanek docieramy do Sudic. To jedna z miejscowości ziemi Hulczyńskiej, niegdyś zamieszkała w większości przez ludność niemiecką. Jej ozdobą jest ceglany kościół.



Zamek – pallotyński dom klasztorny i gimnazjum

100 lat temu, krótko po zakończeniu I wojny światowej, na Dolny Śląsk - do Ząbkowic Śląskich - przybyli pallotyni z prowincji niemieckiej z siedzibą w Limburgu. 28 marca 1919 r. ówczesny biskup wrocławski kard. Adolf Bertram wydał zgodę na ich osiedlenie się w mieście. Kilka lat później zakupili dom, w którym urządzono kaplicę, sale lekcyjne oraz pokoje dla uczniów. W 1924 r. cały budynek został przeznaczony na konwikt dla młodzieży męskiej. Było to możliwe, ponieważ rok wcześniej na terenie dawnego Przedmieścia Srebrnogórskiego rozpoczęto budowę domu misyjnego i kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, która została poświęcona 28 czerwca 1924 r.

<sup>24</sup> Dom Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kietrz Śląskim istnieje od 1948 roku. Pełnił rolę domu macierzystego, formacyjnego i stanowił siedzibę władz zakonnych. Na przestrzeni wielu lat Siostry oprócz modlitwy, udzielają się apostolsko, posługują w parafii (troszcząc się o kościół, kaplicę szpitalną, prowadzenie grup Maryjnych, opiekę chorych, katechizację dzieci i młodzieży w szkołach i przedszkolu...). Aktualnie ich dom znajduje się w Kietrz Śląskim przy ul. Traugutta 31.

Pierwszym kuratorem Stowarzyszenia św. Zyty we Lwowie był ceniony misjonarz ludowy O. Konstanty Marszałowicz SJ (\*1855 +1918). Jednakże wybuch I wojny światowej choroba, a w końcu jego przedwczesna śmierć przerwały Jego starania nad dalszym tworzeniem Stowarzyszenia. W konsekwencji przekształciło się ono w Zgromadzenie Niepokalanego Serca NMP, które 6 stycznia 1959 r. zostało zatwierdzone w Opolu przez ks. Biskupa Franciszka Jopa. Hasłem Zgromadzenia są słowa Maryi wypowiedziane w Fatimie: „Moje Niepokalane Serce zwycięży!”.

<sup>25</sup> Dom Pomocy Społecznej (DPS) dla dzieci, młodzieży i dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie w Kietrz od 1975 r. jest prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi.

<sup>26</sup> Od 1975 r. siostry prowadzą Dom Pomocy Społecznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie.

<sup>27</sup> Zob. R. Greinert, Das Dreikönigkloster in Katscher O/S, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, nr 5; tenże, Märtyrertod der Franziskanermissionarin M. Gabrielis im Dreikönigskloster in Katscher, „Leobschützer Heimatbrief” 1956, April.

<sup>28</sup> Zob. J. Pokorny, Friedhöfe in Katscher, Soest 1993, maszynopis.



Kolejna ważna pallotyńska „inwestycja” – to w 1930 r. kupno na Górnym Śląsku, niewielkiego pałacyku w Kietrzu k/ Raciborza (w historycznej, prestiżowej części miasta), który był w dyspozycji ks. prał. Józefa Nathana (\*1867 +1947) z Branic (obiektu oddalonego o ok. 130 km od Ząbkowic Śl.)<sup>29</sup>. Dokonano tego z jednej strony za kadencji wybitnego kietrzańskiego komisarza, którym w latach 1916 -1945 był ks. prałat Josef Martin Nathan (od 1924 r. wikariusz generalny na prawach biskupich, ale siedziba Komisarjatu mieściła się już w Branicach), a z drugiej w okresie posługiwania ks. kan. Emila Komarka (\*1880) na urzędzie proboszcza w Kietrzu w latach 1921-1948<sup>30</sup>. Starannie przemyślana inwestycja, umożliwiła dynamiczną i efektywną realizacją apostolskich priorytetów (tzn. jednego z



charyzmatów pallotyńskiej wspólnoty) poprzez zorganizowanie w tym miasteczku filii gimnazjum św. Wincentego Pallottiego (1930-1940)<sup>31</sup>. Przypomnijmy, iż w okresie 1557 r. do 1877 r. Kietrz i tutejszy majątek ziemski należał do rodu von Gaschin. Następnie, na pewien czas, przeszedł w ręce rodu Henckel von Donnersmarck.

W centrum miasta Kietrza, na Wzgórzu Zamkowym (nieco poniżej kościoła parafialnego p.w. św. Tomasza otoczonego murem) w XVI w. został zbudowany przez ród Gaschinów zamek, pomyślany jako obiekt obronny. Ich potomkowie zamieszkiwali go w kolejnych dziesięcioleciach. Fortalicjum uległo pożarowi w roku 1829. Po tym kataklizmie obiekt został odbudowany, ale w innym

stylu. Nadano mu formę, murowanego z cegły i kamienia pałacu, z ozdobnymi wykuszami i dekoracjami o charakterze sgraffito - zob. *archiwalna widokówka, po lewej*. Niestety, pałac w Kietrzu nie przetrwał II Wojny Światowej. Został bardzo mocno zniszczony w roku 1945 r., w momencie wejścia Armii Czerwonej, i nigdy go już nie odbudowano.

Według danych z lat 60-tych XX w., zniszczona dawna rezydencja Gaschinów posiadała jeszcze otynkowane piętro, wzniesione na częściowo sklepionych piwnicach. Pałac był zbudowany na rzucie nieregularnego czworoboku, o ścianach lekko zaokrąglonych i opięty nowszymi wydatnymi skośnymi szkarpami. W niektórych pomieszczeniach przyziemia przetrwały sklepienia kolebkowe. Na ścianie elewacji wschodniej widoczne były fragmenty dekoracji sgraffitowej o motywach geometrycznych z XVI/ XVII w. W elewacji północnej znajdował się kamienny kartusz herbowy rodziny Gaschin, z XVIII w. (po którym – niestety - ślad zaginął). Ruiny stopniowo zawały się i były rozbierane.

Ten ciekawy zabytek, jest położony przy głównej drodze (będącej częścią swego rodzaju „ruchu okrężnego” wokół centrum miasta). Z jednej jest on blisko rynku, a z drugiej nieopodal kościoła parafialnego i monumentalnej plebanii (dawnej rezydencji kietrzyńskiego komisarza) i mógłby z powodzeniem stanowić atrakcję turystyczną. Niestety nadal jest zaniedbany i pozbawiony tablicy informującej o historycznym, kulturowym i religijnym charakterze tego miejsca.

Co więcej, na terenie zaniedbanego skweru, będącego niegdyś zamkowym parkiem znajdują się jeszcze trzy obiekty małej architektury sakralnej (nb. są one w miarę licznie obecne w tym miasteczku). W pobliżu ruin pałacu stoi zniszczony pomnik z resztkami figury, która przedstawiała śpiącego świętego Franciszka Ksawerego. Ufundowała go w 1747 r.



<sup>29</sup> Zob. R. Greinert, Oberschlesiens einziges „Vinzenz - Pallotti- Kolleg in Katscher, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, September; A. Mende, Pallotiner in Katscher, „Leobschützer Heimatblatt” 1983, nr 1.

<sup>30</sup> Ks. Emil Komarek (\* 21 IX 1880 w Dolnim Benešovie) 23 czerwca 1906 r. otrzymał we Wrocławiu święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Krawarzu i Głubczycach. W latach 1916-1919 był proboszczem parafii Bliszczycze. Otrzymał tytuł honorowego kanonika w Kromierzyżu (archidiecezja otomuniecka). Od 1 grudnia 1921 do 8 października 1948 r. był proboszczem parafii Kietrz z tytułem radcy konsytorjalnego. W 1922 r. zakupił 2 nowe dzwony do kościoła parafialnego p.w. św. Tomasza Ap. Zob. J. Pietsch, Geschichte der Stadt Leobschütz. Aus der Geschichte des Franziskanerklosters und der Kirche in Leobschütz, Leobschütz 1929; R. Greinert, In Memoriam Kanonikus Komarek, „Leobschützer Heimatbrief” 1955, August.

<sup>31</sup> W tym czasie w domu zakonnym pallotyńców w Kietrzu przebywał m.in. ks. Antonius Sybon SAC (\* 1900 Kluczbork, 1929 r. św. kapł.). W Kietrzu żył i posługiwał m.in. w: 1930 i 1937 r. Zob. Catalogus venerabilis cleri Archidioecesis Olomucensis, 1937.



Maria Anna Winkler, której mąż zginął w zamkowym ogrodzie rażony piorunem. W 1933 r. w zamkowym ogrodzie, ale blisko muru okalającego kościół, poświęcona została murowana Kapliczka Szensztacka Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej – *na górnym zdjęciu, po prawej*. Trzecim obiektem sakralnym na wspomnianym skwerze jest niewielkich rozmiarów Grota Lurdzka Wzgórza Zamkowego<sup>32</sup> - *na zdjęciu po lewej*.

W połowie 1930 r., po sfinalizowaniu niezbędnych prac adaptacyjno-modernizacyjnych z Ząbkowic Śl. do Kietrza przeniesiono pierwszą i drugą klasę gimnazjum. W okresie wakacji, w budynku przygotowano kaplicę pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus; *na reprodukcjach: po lewej widok na front kolegium św. Wincentego, a po prawej – kaplica domowa*. Jej wyposażenie zostało ufundowane przez mieszkańców miasta. Filia pallotyńskiej szkoły św. Wincentego Pallottiego w Kietrze odznaczała się wysokim poziomem nauczania. Na początku 1931 r. pobierało tu naukę 51



uczniów. Gimnazjum działało aż do 1940 r., czyli do dnia w którym zostało odebrane pallotynom przez hitlerowców<sup>33</sup>. Nazistowskie władze likwidując szkołę, zostawiły księżom pallotynom jednak kilka pokoi mieszkalnych do dyspozycji.



Placówka św. Wincentego Pallottiego w Kietrze, od początku swego istnienia, umożliwiała nie tylko wsparcie ze strony wyjątkowej osobowości ks. bpa J. Nathana, celną diagnozę sytuacji polityczno-religijnej, i w efekcie stwarzała dogodne pole do szerokiej działalności duszpasterskiej księży pallotynów, na obszarze zarówno Moraw, Śląska i kraju Sudetów. Dom spełniał rolę centrali, w której zatrzymywali się wybitni kapłani pallotyńscy, prowadzący m.in. rekolekcje w pobliskich Branicach, jak też zajmujący się - na szeroką skalę - duszpasterstwem osób świeckich i RSZ. W czasie II wojny światowej pallotyni skupieni w Kietrze pracowali jako proboszczowie i wikarzy w okolicznych miejscowościach. Pallotyński Dom przetrwał do 1945 r., czyli do zakończenia wojny. Po przybyciu wojsk rosyjskich, wszystkie budynki w centrum miasta (w tym pałac Gaschinów) zostały spalone i rozgrabione. Niemieccy księża pallotyni zostali z Kietrza wysiedleni i już nigdy do niego nie wrócili.

### Kapliczka Szensztacka Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (MTA)

Przeżywany w RSZ rok 1934, był kolejnym w ramach cyklicznego programu obrony duszy narodu niemieckiego, a realizowano go pod hasłem: „**Rok Maryjny**”. W następstwie tego programu, w kronikach odnotowano: „**wszędzie, gdzie Szensztat się usadowił, umieszczano obrazy, ołtarze i kapliczki z obrazem MTA**”. Przy czym, już rok wcześniej, fakt tego rodzaju miał miejsce w centrum miasteczka Kietrz. Nieopodal kościoła pw. św. Tomasza Ap. i dawnego pallotyńskiego gimnazjum, tuż za murami okalającymi tak kościół, jak i monumentalną plebanię, a na skraju pałacowego parku stanęła wówczas murowana kapliczka szensztacka z sygnaturką, mocno stylizowana na kopię Praświątynki z Schönstatt – *zob. fotografie po prawej i lewej – stan z 2020 r.* Została wzniesiona w 1933 r. z udziałem energicznego i charyzmatycznego ks. Richarda Henkes’a SAC (\*1900 Ruppach +1945 KL Dachau) tutejszego nauczyciela, duszpasterza młodzieży i rekolekcjonisty<sup>34</sup>. Był on jednym z pierwszych sodalisów związanych z ks. Józefem Kentenichem i jego ideą przymierza miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną. Na stawiane już w tym okresie pytania o wierne odzwierciedlenie kaplicy MTA ks. Henkes SAC wyjaśniał, że zasadniczo - powiązanie z



<sup>32</sup> Zob. J. Pokorny, Ölberg und Lourdes - Grotte in Katscher, „Leobschützer Heimatblatt” 1998.

<sup>33</sup> Zob. S. Tylus, Urban Augustyn Bartłomiej w: Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Apostolicum- Pallottinum Ząbki-Poznań 2012, s. 562.

<sup>34</sup> Zob. S. B. Migacz ISSM, Działalność Szensztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).



Szensztatem istnieje poprzez wizerunek i cześć dla Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej.

Kapliczka, już na pierwszy ogląd, zewnętrznym wyglądem przypomina szensztackie Prasanktuarium. Jest obiektem wzniesionym na planie prostokąta, z trójkątnie zamkniętym prezbiterium. Jest murowana, otynkowana i nakryta dwuspadowym dachem, nad którym umieszczona jest sygnaturka zwieńczona krzyżem (aktualnie nieco pochylona). Kaplica z lizenami w narożach, w ścianach bocznych posiada okna zamknięte ostrym łukiem. Do jej wnętrza prowadzą obszerne drewniane drzwi, nad którymi znajduje się duże ostrołukowe okno. Wewnątrz kapliczki, w centrum drewnianego ołtarza, umieszczony jest szensztacki obraz Matki Bożej MTA.



Od momentu poświęcenia kaplica MTA w Kietrz stała się miejscem spotkań modlitewnych dla wspólnoty Pań Szensztackich, które tutaj zawierały akty duchowe, składały przyrzeczenia, rozpoczynały nowicjat.

Od roku 1974, gdy Szensztacki Instytut Sióstr Maryi założył placówkę w pobliskich Pietrowicach Wielkich, to w tamtejszej parafii organizowane były rekolekcje dla matek i rodzin szensztackich. Nie mniej każda grupa udawała się do Kietrza, by odwiedzić kaplicę MTA.

Również drogi działalności apostolskiej ks. Augustyna Urbana SAC (\*1911 +1989; urodził się w Chróścicach (niem. Chroschütz, Krościce) na Śląsku Opolskim, w diecezji wrocławskiej, jako syn rolnika Piotra i Anny), często prowadziły do tej kaplicy<sup>35</sup>. Na dni skupienia przyjeżdżały do niej matki szensztackie z powiatu wodzisławskiego (Radlina, Rydułtów). Do 1974 r., miejscowy proboszcz ks. Stefan Pieczka, w szensztackiej kaplicy MTA organizował regularne spotkania dla parafialnej młodzieży. W 1976 r. dwóch kapłanów z diecezji opolskiej zawarło tutaj przymierze miłości z Matką Bożą. Do 1988 r., czyli do poświęcenia Sanktuarium MTA „*Sanctuarium Coeanaculum*” w Opolu – Winowie.

Historyczna relacja nt. poświęcenia kapliczki MB z obrazem MTA

#### „MTA-Kapellchen in Katscher / Pallottinerniederlassung (pol. Kietrz k/Raciborza) – 24 IX 1933.

*Der verstorbene P. Rektor [Heinrich] Grote SAC [+8 III 1934 Kietrz] hat den Bau unseres MTA-Kapellchens in die Wege geleitet. Mitte Juli 1933 wurde damit begonnen. Groß war die Opferwilligkeit des Volkes; und so konnte das Kapellchen schon am 24. September 1933 eingeweiht werden. Die Feier fand nach dem Hochamt statt.*

*Der H.H. P. [Wilhelm] Aßmann SAC aus Frankenstein hielt dabei die Festpredigt. Er zog die Parallele: Ingolstadt - Katscher. – Jeden Sonntag halten die Frauen und Jungfrauen jetzt hier eine Betstunde für die Priester und für Priester- und Ordensberufe.*

<sup>35</sup> W leksykonie polskich pallotynów opracowanym przez ks. dra S. Tylusa SAC czytamy m.in.: „**URBAN Augustyn Bartłomiej, Augustinus (1911 – 1989), ksiądz, profesor i ojciec duchowny NSD dla Spóźnionych Powołań Kapłańskich w Chełmnie, mistrz nowicjatu, rekolekcjonista, propagator Szensztackiego Ruchu Apostolskiego w Polsce, historyk polskich pallotynów** [...] Świecenia kapłańskie przyjął 25 III 1938 r. w Limburgu z rąk bpa Antoniusa Hilfricha. Ostatni rok teologii odbywał w Ołtarzewie, jako neoprezbiter, gdyż jego niemiecki prowincjał Johannes Baumann (†1977) przeznaczył go do pracy wśród Polaków na Śląsku Opolskim. Jego stałą siedzibą od wiosny 1939 r. był dom w Kietrz (Katscher), gdzie działał następnie jako profesor gimnazjum. Uczyl tu języka niemieckiego i angielskiego, matematyki i przyrody do 1940, kiedy hitlerowcy odebrali dom pallotynom.

W 1940 r. pracował jako proboszcz w Vojtyskowie i Velkich Heralticach ( k/ Opawy na terenie Czech), gdzie miejscowy nauczyciel zadenuncjował go władzom hitlerowskim za wprowadzenie do katechez treści niezgodnych z wytycznymi nazizmu, wobec czego musiał opuścić tę miejscowość. Został przyjęty przez ks. prałata Josefa Martina Nathana (późniejszy bp sufragan ołomuniecki, †1947) do Branic k. Głubczyc, gdzie w latach 1941-46 był wikariuszem (kapelanem) oraz rektorem kościoła w Boboluszkach. Tutaj zaczął zakładać Szensztacki Ruch Apostolski – przez 3 lata opiekował się jego członkiniami i przygotował 2 grupy do złożenia osobistego aktu poświęcenia się MB Trzykróć Przedziwnej. W 1945 r., w czasie przechodzenia linii frontu, przez ok. 3 miesiące sprawował funkcję dyrektora zakładu dla psychicznie chorych w Branicach, a następnie od września tego roku prowadził katechezę dla dzieci w Branicach, Boboluszkach i Błyszczkach. Spieszył też z duszpasterstwem do osiedlających się w okolicy kresowych Polaków. Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek mianował go proboszczem ludności polskiej w Branicach (był nim do III 1946 r.).

Następnie dołączył do pallotynów polskich, którzy osiedlili się w Ząbkowicach Śląskich. Od Wielkanocy 1946 do 1950 był proboszczem w Przedborowej i nauczycielem religii w szkole podstawowej; w latach 1947-50 był też prefektem gimnazjum ogólnokształcącego w Ząbkowicach. Następnie był profesorem i ojcem duchownym w NSD dla Spóźnionych Powołań Kapłańskich w Chełmnie (1950-52). W latach 1952-58 sprawował funkcję magistra nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich. W tym czasie dokumentem generała ks. W. Turowskiego z 2 V 1953 r. został włączony do prowincji polskiej. Jako kapelan obsługiwał tam Sanatorium św. Antoniego. Od 1958 do 1959 był rektorem domu rekolekcyjnego w Otwocku, następnie pełnił podobną funkcję w Ząbkowicach Śląskich, przy ul. Ziębickiej 38”. Zob. S.Tylus, Leksykon polskich pallotynów (1915-2012), Ząbki 2013, 562-567.



Seit April 1934 wird am Mittwochabend in derselben Meinung der Rosenkranz gebetet. Die Zöglinge des Hauses halten hier ihre Feierstunden ab. Im Sommer ist sogar für die Fabrik- und Landarbeiterinnen in aller Frühe hier hl. Messe, die gern besucht wird.

Am 8. März starb der Erbauer der Kapelle. Er wurde im Kapellchen bei der Mutter aufgebahrt. Die Gottesmutter hatte das erste Opfer angenommen. - Nun konnten die Patres weiterbauen. In diesem Jahre fanden vor der Sonntagsmesse immer Vorträge statt über die Schönstattbewegung.

Die Bewegung nahm hier einen guten Aufschwung. Großer Eifer herrscht. Seit Mai 1934 ist das Kapellchen sozusagen ganz in den Händen der Schönstattfrauen. Wir lieben unser Kapellchen sehr. Die Gottesmutter hat uns gesegnet, sie wird uns auch weiter segnen. An uns soll es nicht fehlen“.

W zwięzłej relacji nt. genezy powstania i erekcji czytamy: nie tak dawno zmarły, rektor pallotyńskiego gimnazjum w Kietrze (bowiem w l. 1931-1940 istniała tu filia ząbkowickiego gimnazjum) „ks. Heinrich Grote SAC [\* 26 I 1884 Essen +8 III 1934 Kietrz]<sup>36</sup> nadał bieg sprawie budowy szensztackiej kapliczki MTA. W połowie lipca 1933 r. rozpoczęto prace budowlane<sup>37</sup>. Dzięki wielkiej ofiarności Ludu Bożego, było możliwym poświęcenie kapliczki już 24 września 1933 r.<sup>38</sup> – zob. archiwalne zdjęcie po prawej. Liturgiczna ceremonia miała miejsce po uroczystej Eucharystii. Z tej okazji, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wilhelm Aßmann SAC, przybyły z Ząbkowic Śl. W swym wystąpieniu akcentował paralelę pomiędzy kolegiami i sodalicjami mariańskimi w Ingolstadt i Kietrze.

W każdą niedzielę, kobiety i panny pielęgnują tutaj godzinę modlitwy w intencji prezbiterów: księży diecezjalnych i zakonnych oraz o nowe powołania zakonne. Od kwietnia 1934 r., w środę wieczorem, w tych samych intencjach odmawia się w kapliczce różaniec. Wychowankowie pallotyńskiego gimnazjum świętują tutaj swoje uroczyste chwile. Latem, na bardzo licznie uczęszczanej Mszy św., są tu obecni nawet robotnicy fabryczni i rolni.

W dniu 8 marca zmarł Ksiądz Budowniczy Kaplicy. Został pochowany przy Maryi, w naszej świątyni. Matka Boża przyjęła pierwszą ofiarę. Teraz księża pallotyni mogą kontynuować to dzieło.

W tym roku, przed mszą niedzielną, są wygłaszane konferencje na temat Ruchu Szensztackiego. Szensztackie Dzieło rośnie i nabiera rozmachu. Panuje atmosfera pośpiechu. Od maja 1934 r., można powiedzieć, że kapliczka jest całkowicie w rękach szensztackich kobiet.

Bardzo lubimy naszą kapliczkę MTA. Matka Boża nam pobłogosławiła, i będzie nas nadal wspierać. Nie powinno nam niczego brakować”.



Kietrz - dynamiczne centrum szensztackiej duchowości

Przypomnijmy więc, że ks. Józef Kentenich SAC, najpierw jako pallotyn, gdy został nauczycielem i ojcem duchownym w pallotyńskim Niższym Seminarium Duchownym w Szensztacie k/koło Koblenckji, a następnie jako Założyciel RSZ, w pracy formacyjnej kładł mocny akcent na wolność i godność każdej osoby. Uważał, że Maryja powinna być wzorem dla każdego formującego się człowieka. Od 1914 r. centrum i kolebką Dzieła Szensztackiego jest sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szensztat (MB MTA). Dzieło Szensztackie posiada oryginalną, wielopostaciową formę, obejmuje ona: instytuty, związki, ligi, ruch pielgrzymkowy.

Przynależność do jednej ze wspólnot nie oznacza różnicy w stopniu hierarchii wobec pozostałych członków Dzieła. O przynależności do danej wspólnoty decyduje każdorazowo indywidualne wezwanie, które Bóg kieruje do konkretnych osób. Obowiązkiem zaś instytutów i związków, według zamysłu Założyciela, jest ponoszenie

<sup>36</sup> Ks. Heinrich Grote SAC (\*1884 + 1934), urodził się 26 I 1884 w Freisenbruch (ob. dzielnica wschodniej części miasta Essen). Pierwszą profesję złożył 24 IX 1907 r. Świecenia kapłańskie przyjął 9 VII 1911 r. Był misjonarzem w Kamerunie. Przynależał do domu w Limburgu, a we Frankenstein (pol. Ząbkowice Śląskie) pracował jako misjonarz ludowy. W 1933 r. był rektorem w Katscher (pol. Kietrz, pow. głubczycki). Zmarł 8 III 1934 r. w Raciborzu (niem. Ratibor) i został pochowany w Kietrze.

Przed 1933 r. był lubianym moderatorem grup szensztackich m.in. w Kraszowicach (obecnie dzielnica Świdnicy) w Domu Wypoczynkowo-Rekolekcyjnym św. Józefa prowadzonym przez SS. Elżbietanki, gdzie kilkakrotnie głosił rekolekcje. Z intencją jego upamiętnienia parku obok kościoła, w Grocie Lurdzkiej umieszczono 21 czerwca 1934 r. obraz MTA.

<sup>37</sup> Po 1941 r. szensztacka kapliczka MTA powstała także w niewielkiej czeskiej wsi Strachowice (czes. Strahovice, wieś w okresie Opawa, w odległości ok. 10 km od Kietrza), gdzie w latach 1941-143 ks. R. Henkes SAC pełnił urząd proboszcza.

<sup>38</sup> W przestrzeni internetowej dostępne jest zdjęcie dokumentujące to wydarzenie.

odpowiedzialności za ugrupowania Ligi i Ruchu Pielgrzymkowego oraz gotowość służenia im na tyle, na ile jest to możliwe.

W Kietrze, obok tutejszego pallotyńskiego gimnazjum (eryg. w 1930 r. i działającego do 1940 r.; z nauczycielami i wychowawcami na czele, jak m.in. ks. Rektor Henryk Grote SAC, ks. Augustyn Urban SAC), wielki i nie do przecenienia wkład wniósł na polu pogłębiania chrześcijańskiej tożsamości i rozwoju Szentszackiego Dzieła wniósł zwłaszcza ks. Richard Henkes SAC (\*1900 +1945 KL Dachau<sup>39</sup>). Najogólniej można o nim powiedzieć, że był "nieletni w złym, lecz dojrzałym w mądrości". Od młodości charakteryzowało go bezgraniczne umiłowanie prawdy i konsekwentne dążenie do wysokiej miary życia codziennego. Przed święczeniami wyznawał w liście pisanym do ks. Kentenicha SAC: „*Moją najsilniejszą stroną jest ofiarne oddanie dla miłości. Chcę zostać kapłanem ofiarnym, nosicielem krzyża innych(...).*



*Dziewicy Maryi oddałem swoje święcenia i poświęcenie. Jeśli bierze mnie za narzędzie i robi to dobrze, to chcę być szczęśliwy także w pokusie, krzyżu i smutku.”.*

Po święceniach kapłańskich ks. R. Henkes SAC poszedł własną drogą, nie mniej także i w pracy nauczycielskiej czerpał przykład ze swego nauczyciela ks. Kentenicha SAC. Po kuracji zdrowotnej najpierw pracował w szkołach pallotyńskich w Alpach (Dolna Nadrenia) i w Schönstatt. W 1931 r. rozpoczął posługiwanie na Śląsku. W latach 1931- 1937 podjął pracę nauczyciela gimnazjum w Kietrze, a w latach 1934-1937<sup>40</sup> był jego wicerektorem (ale mieszkał tu aż do 1941 r.; na zdjęciu – po lewej ołtarz gł. kościoła parafialnego w Kietrze, po prawej jego nawa główna). Postępując na Śląsku, Ks. Henkes często zapraszał ks. Józefa Kentenicha, jako rekolekcjonistę (m.in. do Kietrza i Branic w 1934 i 1936 r.). To właśnie z inicjatywy ks. Henkesa w Kietrze wybudowana została kaplica MTA (w 1933 lub 1934 roku), w której prowadził on wykłady dla dorosłych i młodzieży. Równocześnie był on odpowiedzialnym za apostołstwo świeckich, w tym za prowadzenie duszpasterstwa wśród młodych kobiet. Jak pisze S. Migacz ISSM: „*Był wspaniałym nauczycielem oraz duszpasterzem młodzieży i rekolekcjonistą. Był osobą komunikatywną, lubianą przez otoczenie. Łatwo nawiązywał kontakty. Często odwiedzał parafian, miał wśród nich przyjaciół, co wprowadzało pewne konflikty ze wspólnotą*”<sup>41</sup>. Jego priorytetem była troska o to, aby pomimo ateistycznej i totalitarnej III Rzeszy niemieckiej chrześcijańska wiara, której Ślązacy byli spadkobiercami prawie od 10 wieków, jeszcze bardziej się pogłębiała na wzór MB MTA. Zarazem kierując się odwagą, chrześcijańską odpowiedzialnością i duchem człowieczeństwa, a odrzucając nienawiść i przemoc (typowe priorytety niemieckiego nazizmu), zaangażował się na rzecz obrony prawdy, godności osoby i wolności. W tym czasie Kościół katolicki był postrzegany jako przestrzeń autentycznej wolności, a tacy kapłani jak - ks. Rektor Henryk Grote SAC, ks. Augustyn Urban SAC, ks. Henkes SAC, ks. bp Nathan czynili wszystko co możliwe, aby nadal był przestrzenią prawdy, która niesie wolność.



W latach 1941-1943 funkcjonował jako wiejski proboszcz w czeskich Strahovicach. 8 kwietnia 1943 r. został aresztowany przez gestapo za wygłoszenie kazania krytycznego wobec reżimu hitlerowskiego, a wygłoszonego w

<sup>39</sup> Obóz KL Dachau k/Monachium jest m.in. symbolem męczeństwa polskich kapłanów w czasie II wojny światowej. Niemcy zesłali tam łącznie 2.794 duchownych, w tym 1.773 z Polski. W KL Dachau zamordowano 868 duchownych z naszej ojczyzny. Eksterminacja księży biskupów, księży i zakonników w KL Dachau była częścią planu niszczenia Kościoła katolickiego i Polski.

<sup>40</sup> W 1937 r. przebywał w Ząbkowicach Śl.. Krytykował reżim hitlerowski, przez co wytoczono mu proces sądowy, za oszkalowanie Hitlera, w Kietrze. Amnestia, którą ogłoszono po anchlussie, sprawiła, że pozostał bez wyroku. Odtąd pracował jako duszpasterz młodzieży (w latach 1940-1941 głównie w Branicach), dokąd przyjeżdżał z Kietrza.

<sup>41</sup> Zob. S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.), s. 6.

Branicach<sup>42</sup>. W konsekwencji, został wywieziony do obozu KL Dachau k/Monachium<sup>43</sup>. Na morawsko-śląskim pograniczu - w Kietrze ks. Henkes SAC poznał bliżej i pokochał ludzi różnych narodowości i kultur (Ślązaków, Morawian, Czechów...), czy też braku stanu zdrowia i nikłego stopnia sprawności fizycznej (zwłaszcza mieszkając w Branicach). Równocześnie z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem pracował na rzecz RSZ. To z jego zaangażowaniem w Kietrze, na stoku Zamkowego wzgórza i wówczas w „pallotyńskim” parku, w 1933 r. powstała murowana szensztacka kaplica MTA (pierwsza z trzech wzniesionych na Śląsku z jego inspiracji).

Jak już wspominaliśmy, po wojnie, Księża Pallotyni nie wrócili do Kietrza, ale stało się to faktem w 2020 r.<sup>44</sup> Pałac zaadaptowany na klasztor i konwikt Wincentego Pallottiego zostały spalone. Na progu lat 70. w opłakanym zaniedbanym stanie znajdowała się także kapliczka MTA (drzwi były wyłamane, ale jeszcze wisiał olejny obraz MTA). Bowiem przez prawie trzydzieści lat popadała w ruinę. Jej odrodzenie stało się rzeczywistością dopiero w 1962 r., po przybyciu do Kietrza nowego proboszcza ks. prałata Stefana Pieczki (\*1932 +1991<sup>45</sup>; był kursowym kolegą ks. Ludwika Dziecha, promotora RSZ z pobliskich Piotrowic Wielkich) oraz Instytutu Pań Szensztackich<sup>46</sup> (zwłaszcza p. Jadwigi Birnbach). Wspólnie podjęto dzieło zabezpieczenia, i odnowy kapliczki<sup>47</sup>, w celu przywrócenia w niej kultu maryjnego. Wyremontowana kaplica MTA została poświęcona 12 września 1973 r. Liturgicznej ceremonii przewodniczył miejscowy ks. proboszcz i zarazem dziekan Stefan Pieczka (1962-1974) w asyście ks. Augustyna Urbana pallotylna z Ząbkowice Śl., propagatora, a następnie Dyrektora RSZ w Polsce<sup>48</sup>. Odtąd miejsce to stało się „pulsującym sercem”, zwłaszcza dla wspólnoty Pań Szensztackich w Polsce (pierwsze z nich żyły i pracowały w Zabrze-Rokitnicy), które wówczas nie miały jeszcze swojej siedziby i sanktuarium. W kaplicy zawsze stały świeże kwiaty. Panie Szensztackie starały się nie tylko o jej utrzymanie, ale zadbały o wyposażenie kapliczki w dalsze elementy.

Pokłosie szensztackiego duszpasterstwa na Śląsku progu XXI w.

W krótkim rysie historycznym Ruchu Szensztackiego w Polsce, możemy przeczytać o spotkaniach Założyciela RSZ z naszymi rodakami: siostrą Marianną Czerwińską, z księżmi Ignacym Jeżem i Bolesławem Burianem, oraz z Panią Szensztatu – Hedwig Birnbach i Agnes Kunz, które szerzyły i umacniały Szensztackie dzieło na Śląsku. Wielce wymownym jest fakt, że przed wojną kilkanaście razy przebywał on na terenach, które dziś należą do naszego kraju. Było to po m.in. pokłosie szensztackiej ewangelizacji i formacji rozwijane przez pierwsze nieformalne centra szensztackie: Ząbkowice Śl., Kietrz<sup>49</sup> i Branice, Zakrze- Lewin, a wreszcie nie do przecenienia pierwotną sieć szensztackich kącików i załączkowego ruchu pielgrzymkowego do Prasanktuarium MB MTA. Oficjalnie, pierwsze

<sup>42</sup> Zob. B. Pospiszyl, Bp. Joseph Martin Nathan. Fundacja NMP w Branicach w latach 1904-1949, Branice 2012.

<sup>43</sup> Zob. m.in. C. SCH., In Memoriam. Erinnerung an den ersten Schönstattpriester in Leobschütz Pater Richard Henkes PSM, „Leobschützer Heimatbrief” (1951), nr 7; J. Pokorny, Kulturkampf im Dritten Reich, „Leobschützer Heimatblatt” (1994), nr 4; Richard Henkes (1900-1945) - Pallotiner, Glaubenszeuge, Martyrer, „Leobschützer Heimatblatt” (2003), nr 3; G. Reiter, Pallotinerpater Richard Henkes selig sprechen, „Leobschützer Heimatblatt” (1995), nr 3; M. Probst SAC, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallotinerpaters Richard Henkes (1900-1945), Friedberg 2013.

<sup>44</sup> Obecnie w diecezji opolskiej brakuje już księży. W niedzielę, 13 września 2020 r., w kościele p.w. św. Tomasza Apostoła w Kietrze miała miejsce podniosła uroczystość. Ks. Janusz Rempalski SAC został liturgicznie wprowadzony w urząd proboszcza. Wprowadzenia dokonał dziekan dekanatu kietrzańskiego, ks. Krzysztof Maciejak.

<sup>45</sup> Po sześciu latach kapłaństwa i pracy w Zabrzu w roli wikariusza, w 1962 r. ks. Stefan został proboszczem w Kietrze, a już w 1964 r. wicedziekanem, a w 1968 r. dziekanem. Obok w Pietrowicach W., pracował jego przyjaciel z lat seminaryjnych i zabrzańskich, ks. Ludwik Dziech. Ks. Pieczka umiał wśród duchowieństwa wytworzyć braterską atmosferę. Po 12 latach ks. biskup przeniósł go do parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu. Do dnia dzisiejszego ks. prob. Stefan Pieczka jest ceniony kapłan i duchowy przywódca. Jego duszpasterstwo zaczynało się na ulicy, a kończyło się w konfesjonale. Tworzył pomosty dialogu pomiędzy ludźmi różnych kultur. Otaczał opieką prześladowanych w stanie wojennym. Był ojcem miasta i jego mieszkańców, oddając im najcenniejszy dar – trud i ofiarę swojego życia Zmarł przedwcześnie po długiej i ciężkiej chorobie 19.06.1991 r.

<sup>46</sup> Świecki Instytut Pań Szensztatu - jest jednym z sześciu (obok Sióstr, Ojców, Księży Diecezjalnych, Braci i Rodzin) międzynarodowych instytutów należących do dzieła Szensztackiego, którego założycielem jest o. Józef Kentenich. Dom macierzysty IPS („Haus Regina”) wspólnota ma swoją siedzibę w Schönstatt- kolebce całego Ruchu Szensztackiego.

Członkinie Instytutu Pań Szensztatu realizują swoje powołanie do życia konsekrowanego, pracując w swoich zawodach i pozostając w świecie. W ten sposób, żyjąc według rad ewangelicznych, niosą Boga współczesnemu człowiekowi. Z codziennej Eucharystii i Przymierza Miłości z Matką Bożą czerpią moc do rzetelnego wypełniania obowiązków dnia powszedniego. Szczególnym skarbem dla wspólnoty Pań Szensztatu jest Krzyż Jedności. Krzyż ten to dar od Ojca Założyciela jako znak posłannictwa, by tak jak Maryja pod krzyżem jednoczyć każdego dnia świat przez odkupieńczą ofiarę Chrystusa.

<sup>47</sup> Początkowo w kapliczce pozostawiono kamienny ołtarz, ponieważ modlił się przy nim Założyciel, a może nawet odprawił Mszę św. (obecny drewniany ołtarz wykonał stolarz Józef Findler). Wówczas założono m.in. oświetlenie elektryczne, wykonano nowe tynki, wybielono kaplicę i wyposażono ją w ławki. Ponadto urządzono wygodne wybetonowane dojszcie do od strony ulicy (wówczas Armii Czerwonej). Co najważniejsze, po niezbędnych pracach konserwatorskich, na swoje pierwotne miejsce, powrócił oryginalny obraz MB Trzykroć Przedziwnej.

<sup>48</sup> Zob. Kronika Parafii w Kietrze z 1973 r. oraz Kronika Prowincji Fidelitas 1945-1981, 19.09.1973 r.

<sup>49</sup> W 1930 i 1937 posługiwał w Kietrze. 34-letni rekolekcjonista ks. Antoni Sybon SAC najprawdopodobniej przybył z Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl. (niem. Frankenstein). W roku 1934 podobny Kącik Szensztacki otworzył w Domu Rekolekcyjnym w Kraszowicach (obecnie dzielnica Świdnicy), a 1 lutego 1935 r. w kościele św. Jakuba Ap w Görlitz, a w wigilie uroczystości MB Gromnicznej 2 II 1935. R. w Rokitnicy k/Zabrza,



Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej powstało w Polsce w 1981 r. w Otwocku-Świdrze<sup>50</sup>. W chwili obecnej Polsce mamy sześć sanktuariów szensztackich wokół których tworzą się centra duchowości szensztackiej i ośrodki apostołskiego oddziaływania. Na całym świecie istnieje ok. 200 sanktuariów szensztackich wzorowanych (wyglądają niemal identycznie) na "prasanktuarium" w Schönstatt k. Vallendar (Niemcy).

Współcześnie RSZ jest żywotny w trzech górnośląskich diecezjach – opolskiej, gliwickiej i katowickiej. Przykładowo m.in. w okręgu raciborskim, gdzie do ruchu należy około 50 rodzin, z Miedoni, Łubowic, Pietrowic Wielkich, Krowiarek, Raciborza i Pawłowa (nb. ma on swoje początki m.in. w odległej o ok. 8 km od Kietrza wiejskiej parafii Św. Michała Arch. w Pawłowie k. Raciborza, gdzie w 1992 r. 5 rodzin przygotowało się do zawarcia duchowego przymierza z MTA).

Ponadto w całej archidiecezji katowickiej jest ponad 140 kręgów Ruchu Szensztackiego, działających w 39 parafiach<sup>51</sup>. Przykładowo w parafii św. Marii Magdaleny w Radlinie istnieją następujące wspólnoty: Szensztacki Instytut Sióstr Maryi (Wodzisław Śląski-Radlin II), 4 grupy Ligi Rodzin Szensztackich, 3 grupy Ligi Matek Szensztackich oraz 10 Kręgów MTA Pielgrzymującej. Natomiast w parafii św. Józefa w Rybniku Kłokocinie, w 2012 r. najpierw dwa kręgi Apostolatu Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu powstały wśród starszych parafian, a wkrótce potem kolejne dwa kręgi w większości złożone z młodych rodzin.

Aktualnie istnieją na Śląsku dwie świątynki spełniające wymogi statutowe RSZ. Pierwsza z nich to Sanktuarium w Winowie k. Opola (zostało poświęcone w Roku Maryjnym 4 czerwca 1988 r.). Jego imię własne – ideał nosi tytuł: „SANKTUARIUM WIECZERNIKA - *Sanctuarium Coenaculum*). Sanktuarium znajduje się na terenie parafii pw. Ducha Świętego w Winowie. Natomiast kustoszami sanktuarium są siostry tworzące Szensztacki Instytut Sióstr Maryi. Zarazem w tym miejscu działa Centrum Ruchu Szensztackiego w diecezji opolskiej. Drugą śląską świątynkę stanowi sanktuarium w Zabrze-Rokitnicy (zostało poświęcone 9 września 2000 r. jako dar rodziny szensztackiej na rok 2000)<sup>52</sup>. Jego imię własne – ideał ma tytuł: „SANKTUARIUM MATKI JEDNOŚCI -



<sup>50</sup> W Sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Świdrze, podobnie jak w wielu sanktuariach szensztackich rozsianych po całym świecie, trwa całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Siostry Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu żyjąc w bliskości Boga uwielbiają Go, wynagradzają, dziękują, przedkładają Bogu wszystkie sprawy Ojczyzny, Kościoła i świata. Są duchowym zapleczem apostołskiej działalności całego Dzieła Szensztackiego. Wielu ludzi na całym świecie włącza się w modlitwę Sióstr tworząc: Krąg Adoracji Najświętszego Sakramentu.

<sup>51</sup> Zob. m.in. A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000; M. Noras, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice; Katolickie ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty modlitewne w Archidiecezji Katowickiej. Informator, red. P. Kurzela, Katowice 2010, s. 66-68; [www.szensztat.pl/historia.html](http://www.szensztat.pl/historia.html).

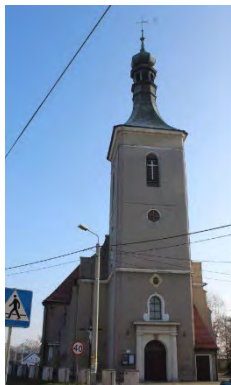
<sup>52</sup> Przy czym NMP w swoim wizerunku MTA (z łac. Mater Ter Admirabilis) mieszka pod tym adresem już ponad 80 lat, od kiedy siostry Notre Dame przyjeły do kaplicy domowej obraz Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej.

Droga do uroczystego wydarzenia w roku 2000 była stosunkowo długa i trudna, ale naznaczona szczególnym prowadzeniem Opatrzności Bożej. Przed II wojną światową znajdował się w Rokitnicy duży szpital (obecnie teren Akademii Medycznej), w którym pracowały świeckie pielęgniarki zrzeszone w Stowarzyszeniu Katolickim o nazwie "Fidelis". Jedna z nich pojechała do Schönstatt (k/ Koblenz w Niemczech), skąd przewiozła duży obraz Matki Trzykróć Przedziwnej. Obraz został umieszczony w małym pokoiku, w którym mieszkały siostry. Odtąd miejsce to zaczęło pełnić funkcje oratorium. W tym czasie nastąpiło duże zainteresowanie Ruchem Szensztackim wśród kobiet pracujących w szpitalu. Została utworzona grupa którą prowadziła pani Maria Muller z Brzezinki. Spotkania miały miejsce od 1936 r. do pierwszych lat wojny. W czasie wojny katolickie siostry pielęgniarki musiały opuścić szpital, a ich miejsce zajęły tak zwane „brunatne siostry”. Właścicielka obrazu Matki Boskiej pani Anna Zawada zabrała obraz do domu, aby uchronić go przed profanacją, bądź zniszczeniem.

Sprzysiężając okolicznością był tu fakt, że od 1926 r. w Rokitnicy swoją posiadłość miały siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Ich własnością był niewielki budynek z dużym ogrodem na ul. Gen. Andersa 67 (nazwa obecna). Służył on jako dom wypoczynkowy dla sióstr pracujących w gimnazjum. Siostry poszukiwały obrazu Matki Boskiej do odnowionej kaplicy. Wieści o tym dotarły do pani Anny Zawady, która z radością oddała siostrom swój obraz. Stało się to w 1947 r. W tym czasie za zgodą siostry przełożonej odbywały się w tej kaplicy spotkania, rekolekcje oraz dni skupienia grup Szensztackich. Zarazem w tym czasie, na Śląsku powstało już kilka grup Szensztackich min.: w Ząbkowicach ŚL., Kietrze, Raciborzu, Zabrze, Piekarach i w Rokitnicy. Rekolekcje dla grup głosił pallotyn ks. Augustyn Urban SAC (\*1911+1989), który był bratem siostry Józefy Urban (jednej z dwóch sióstr, które dały początek Dziełu Szensztackiemu w Polsce). Do grup, które miały swoje spotkania w Rokitnicy przyjeżdżała także siostra Teresa-Maria z Instytutu Sióstr Maryi. W czasie jednego ze spotkań poszła z paniami do lasu, za ogród. Znalazły tam wyjątkowo piękne miejsce. Panie modliły się w intencji powstania w tym miejscu sanktuarium i zakopały tam w ziemi miniaturkę sanktuarium. Grupy Szensztackie stawały się tam coraz liczniejsze, ale sytuacja polityczna była dla Kościoła katolickiego bardzo niepomyślna. Aby nie narażać sióstr de Notre Dame, spotkania zaczęto organizować w Raciborzu, a na większe uroczystości zjeżdżano się do Kietrza, gdzie stała oddana do użytku kościelnej kapliczka. Szukano jednak nadal stałego miejsca dla Wspólnoty.

Po wielu latach, kamień węgielny, obraz Matki Boskiej i dzwon do sanktuarium w Rokitnicy poświęcił papież Jan Paweł II w Gliwicach, 15 czerwca 1999 r.

*Sanctuarium Mater Unitatis*”. Kustoszem tego sanktuarium jest Świecki Instytut Pań Szensztatu<sup>53</sup>. Równocześnie ma tu swoją siedzibę Centrum Ruchu Szensztackiego diecezji gliwickiej.



Nie sposób, nie wspomnieć, zamykając ten uproszczony i jedynie szkicowy bilans pokłosa apostołatu szensztackich moderatorów RSZ, tych którzy byli propagatorami Szensztackiego Dzieła i jego duchowości. Proces ewangelizacji i kentenichowskiego *agere contra* został zdynamizowany otwarciem pallotyńskiej placówki w Kietrzu w 1930 r., w której przez całe 10 lat pracował nie tylko jako nauczyciel, zasłużony propagator RSZ ks. Augustyn Urban SAC (\* 1911 +1989)<sup>54</sup>, bez wspomnienia wielce na tym polu zasłużonej postaci ks. proboszcza parafii pw. św.



Wita, Modesta i Krescencji w Pietrowicach Wielkich – „gniazda” wielu wybitnych powołań kościelnych<sup>55</sup>. Był nim stosunkowo młody, bo 34-letni, ks. Ludwik Dziech (\*1930 + 19 III 2008 Pietrowice Wielkie)<sup>56</sup>, który w nadzwyczajnych okolicznościach 14 lutego 1964 r. rozpoczął 40-letnią posługę na tym urzędzie. Ks. Ludwik jako nowy proboszcz pietrowicki szybko zdobył sobie serca parafian (*na zdjęciach obok, kolejno: fronton kościoła par. w Pietrowicach W., jego wnętrze i obraz MTA umieszczony w transepcie*). Pięknie mówił, ładnie też śpiewał i był autentycznie pobożny. Miał 100% frekwencję podczas katechezy prowadzonej na plebanii dla dzieci i młodzieży. Jego atutem było też to, że pielęgnował tradycje parafialne. M.in. na procesje konne w II święto wielkanocne zapraszał znakomite osobistości (nb. obok posługi w Sakramencie Pojednania, to właśnie konie były jego pasją). Od 1991 r. ks. Dziech w kościółku pielgrzymkowym św. Krzyża wznowił trójjęzyczność modlitw (Słowo Boże czytano w języku polskim, niemieckim i czeskim, a dawniej morawskim).

Właściwa mu maryjność jego duszy (która cechowała go od młodości<sup>57</sup>), sprawiła, że jako kapłan<sup>58</sup> związał się z ruchem szensztackim. W 1985 r. zawarł przymierze z MB MTA i należał do bardzo aktywnych członków Szensztackiej Ligi Kapłanów (był współorganizatorem



<sup>53</sup> We wrześniu 2017 r. w Zabrze- Rokitnicy miały miejsce uroczyste obchody 25-lecia Instytutu Świeckiego Pań Szensztatu. Do sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej - sanktuarium Matki Jedności, przybyły m.in. członkinie z Czech, Słowacji, Argentyny, Chile i Niemiec (w tym Irmegard Classen przełożona generalna Instytutu Świeckiego Pań Szensztatu). Licznie zgromadzeni świecy sympatycy ruchu, mieszkańcy okolicznych miast wraz z prezydent Zabrza Małgorzatą Mańką-Szulik uczestniczyli w mszy polowej której przewodniczył bp Jan Wieczorek (oraz przedstawiciele RSZ: o. Arkadiusz Sosna - przełożony ojców szensztackich w Polsce, oraz generalny dyrektor duchowy o. Alejandro Martinez). Prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik podziękowała pani Alicji Kobylce, przełożonej Instytutu Świeckiego Pań Szensztatu i jej poprzedniczkę pani Łucji Pnioczynskiej za wieloletnią pracę i zaangażowanie w tworzenie, działanie i rozwój Instytutu Świeckiego Pań Szensztatu w tym mieście

<sup>54</sup> „Miejsce jego urodzenia – Śląsk, praca w Zjednoczeniu i jego wypracowana duchowość – predysponowały go do budowania pomostów między ludźmi i instytucjami. Tak sam o tym pisze: „Musiałem stale uprawiać ascezę i czynię to jeszcze dziś, aby być dalej budowniczym pomostów między pallotynami a Ruchem Apostolskim, między pallotynami polskimi a niemieckimi, między hierarchią a ludźmi świeckimi, którzy też mają być apostołami, między niewiastami i mężczyznami. Droga ta była uciążliwa, ale pełna białych róż. A za najpiękniejszy rok uważam 1944, kiedy najgłębiej spotkałem się z Bogiem i z ludźmi” (Moje wspomnienia 181). Sam doskonale władał językiem polskim i niemieckim. Miał siostrę Józefę (w świecie Annę, 1917-2009, przełożoną prowincjalną w Szensztackim Instytucie Sióstr Maryi 1968-80), i młodszego brata Alojzego (ur. w Chroszczütz 6 VI 1915; †1 VIII 1995 w Swellendam, RPA), również pallotyna (profes 1 V 1938, kapłan 4 VIII 1946), członka Regii chilijskiej, a potem Regii św. Józefa w Afryce Południowej. Ks. Augustyn był siostrzeńcem ks. Wojciecha Urbana (1897-1978), proboszcza w Rydułtowach (1937-1968).”Zob. S. Tyłus, Leksykon polskich pallotynów (1915-2012), Ząbki 2013, 562-567.

<sup>55</sup> Na przyjaźń dwóch charyzmatycznych rówieśników w kapłaństwie, ks. Pieczki i ks. Dziecha (autentycznych przywódców młodych ludzi), z podziwem i pewną zazdrością patrzyli początkujący wikarzy. Przyjaźń trwała aż do przedwczesnej śmierci pierwszego z nich. Prawie zawsze pracowali na sąsiednich parafiach. W latach 1956-1962 ks. Dziech był wikariuszem 20.000 w parafii św. Józefa w Zabrzu (prowadził katechizację ok. 1.000 dzieci i młodzieży w ramach 30 godzin tygodniowo), a następnie do 1964 r. administratorem w Chróście Grodkowskiej (do czterech miejscowości wchodzących w jej skład docierał pieszo).

Z parafii wyszło wiele cenionych postaci. Jedną z nich jest ks. Paul Joachim Schebesta SVD (\*1887 +1967) – śląski misjonarz, wybitny etnolog i językoznawca, badacz kultur afrykańskich Pigmejów i azjatyckich Negrytów. W domu mówił dialektem śląsko-morawskim, niemieckiego nauczył się w szkole. Poczucie pochodzenia z mniejszości etnicznej pozwalało mu zrozumieć sytuację Pigmejów, wśród których prowadził badania, w ich relacjach do sąsiadujących ludów Bantu. Jako misjonarz nie pozostawał obojętny na ich cierpienia, walcząc o ich prawa na forum lokalnym i międzynarodowym. Jako profesor przekazywał słuchaczom swoją wiedzę i sympatię do ludów pozaeuropejskich. Zwany „Baba wa Bambuti – ojcem Bambutów” kierował do opinii światowej apele o ratowanie ludów pierwotnych. Wyniki swoich badań umieścił w około 200 publikacjach. Przy całej swojej erudycji pozostał misjonarzem i duszpasterzem. Jako misjonarz i badacz swoją dobrocią i gruntowną wiedzą przyczyniał się do wzajemnego zrozumienia ludów i narodów o różnej tradycji kulturowej i religijnej. Otrzymał liczne odznaczenia i był członkiem Instytutu Atropos, Austriackiej Akademii Nauk, Królewskiego Instytutu Antropologicznego w Londynie, Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego i Praskiej Akademii Nauk. Zmarł 17 IX 1967 r. w Mödling i został pochowany na tamtejszym cmentarzu zakonnym.

<sup>56</sup> W latach 1922 -1954 proboszczem w Pietrowicach Wielkich był bardzo zasłużony ks. radca Henryk Weidler. Natomiast bezpośredni poprzednik ks. Dziecha na tutejszym urzędzie proboszcza ks. Józef Gołębiowski został aresztowany przez komunistyczne władze - SB.

<sup>57</sup> U podstawy jego dojrzejącej osobowości musiała leżeć głęboka religijność, skoro jako 16-letni młodzieniec, wstąpił do Rycerstwa Niepokalanej O. Maksymiliana Kolbego, a od grudnia 1948 r. należał do Sodaliczki Mariańskiej.

<sup>58</sup> Święcenia kapłańskie, wraz z 72 kolegami kursowymi przyjął w 1956 r. w Opolu.

Ligi Księży w Polsce i przez jakiś czas nawet jej przewodniczącym w Polsce). Ks. Dziech wspierał Instytutu Pań Szensztackich. To również on w połowie lat 70-tych prowadził do Pietrowic Szensztackie Siostry Maryi, które niestety z powodu braków personalnych, musiały zlikwidować placówkę<sup>59</sup>.

Kapłani darzyli ks. Dziecha wielkim zaufaniem. Był dziekanem kietrzańskiego dekanatu (który obejmował 12 parafii)<sup>60</sup>, a w 1990 r. po utworzeniu pietrowickiego dekanatu, również pełnił tę funkcję, i to aż przez dwie kadencje. W uznaniu zasług Ojciec Święty Jan Paweł II odznaczył go w 1994 r. godnością prałata<sup>61</sup>. Ze względu na stan zdrowia, w 2004 r. zwrócił się do biskupa z prośbą o przejście na emeryturę. W parafii przeżył 40 lat. Teraz - jako emeryt - zamieszkał w odremontowanym drewnianym domu (w pobliżu plebanii), który uprzednio służył szensztackim siostram.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>62</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1923-], Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżonów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet, Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

Pastoralno-pielgrzymkowy szlak im. o. J. Kentenicha - Kietrz

<sup>59</sup> Na pamiątkowej fotografii 48 dzieci I-szo komunijnych z 1973 r. można dostrzec dwie szensztackie Siostry Maryi: S. M. Jolantę i S. M. Renatę.

<sup>60</sup> Dekanat Kietrz – był jednym z 36 dekanatów w rzymskokatolickiej diecezji opolskiej. Do 1972 podlegał formalnie archidiecezji ołomuńskiej wchodząc w skład tzw. dystryktu kietrzańskiego.

<sup>61</sup> W roku 2003 został laureatem medalu im. Ks. Stefana Pieczki „UNITAS IN VERITATE”, wcześniej zmarłego przyjaciela.

<sup>62</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.



Z okazji 100-lecia Ruchu Szensztackiego w Polsce, w niedzielę 15 marca 2015 r. w Kietrze została odsłonięta tablica, upamiętniająca trzykrotny pobyt w tym miejscu służby Bożego ks. Józefa Kentenicha SAC - zob. zdjęcie po prawej. Uroczystościom przewodniczyli biskupi Paweł Cieślík, prorektor Ruchu Szensztackiego w Polsce, oraz bp Jan Wieczorek, emerytowany biskup gliwicki. W efekcie, po lewej stronie drzwi wejściowych do kaplicy MTA w Kietrze, została umieszczona granitowa tablica upamiętniająca pobytu Założycielem Ruchu Szensztackiego. W Kietrze był on trzykrotnie, w latach: 1933, 1934 i 1936, często modlił się w murowanej kapliczce MTA z 1933 (4?) roku.



W niedzielę, 15 marca w Kietrze po uroczystej Mszy św., której przewodniczyli bp Paweł Cieślík, prorektor Ruchu Szensztackiego w Polsce, i bp Jan Wieczorek, emerytowany biskup gliwicki, poświęcona i odsłonięta została tablica upamiętniająca pobyt tutaj o. Kentenicha. Zawieszono ją na kaplicy Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej (MTA).

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych (wykonane w 2020 r.); archiwum.szensztat.pl; Fotopolska.

#### Literatura pomocnicza:

- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
 P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
 S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.  
 Al. Menningen, Die Erziehungs-Lehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.  
 Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.  
 A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.  
 100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.  
 M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352-1354.  
 P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
 J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
 J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock - Świder 2011.  
 F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.  
 F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
 F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.  
 Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.  
 M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945), Pallotti Verlag Friedberg 2014.  
 M. Probst, Lebensweg eines Glaubenszeugen. Briefe und Dokumente von Pater Richard Henkes SAC, Pallotti Verlag Friedberg 2016.  
 J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.  
 A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.  
 A. Urban, Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.  
 Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśli, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.  
 A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980  
 A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich].  
 A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.  
 A. Klaißer, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].  
 A. Maria Michaela Bfachat ISSM, Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.  
 Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).  
 Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).  
 Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).  
 Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar 1996. [https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html]  
 M. Hesemann, Pius XII wobec Hitlera, Salwator 2016.  
 K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.  
 G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.  
 Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).  
 W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.  
 M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.  
 L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.  
 J. Kwiatek, T. Lijewski, Leksykon miast polskich, Warszawa 1998, s. 304.  
 P. Noweła, Opowieści o dawnym Raciborzu, Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej, Racibórz 1996.  
 K. Tomecki, Organizacja kościelna na Śląsku austriackim w drugiej połowie XVIII wieku, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27/28 (1994-95), s. 431-433.  
 M. Wardzyńska, Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939-1945, IPN Warszawa 2017.  
 E. Komarek, Distrikt Katscher in Recht und Geschichte, Ratibor 1933.  
 E. Komarek, Dystrykt Kietrzański. Jego podstawy prawne i dzieje, przekład, wstęp i przypisy P. Noweła, Racibórz 2014.  
 K. Maler, Zarys dziejów Kościoła katolickiego na ziemi głubczyckiej od średniowiecza do 1945 roku. „Wrocławski Przegląd Teologiczny”. 23(2015), s. 185-196.  
 W. Dziewulski, Dzieje Kietrza w zarysie (do roku 1945), „Kwartalnik Opolski” 7(1961) z. 1, s. 39-55.  
 T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.  
 T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.

A. Jackowski, *Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych*, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.

A. Jackowski, *Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii*, Wyd. UJ Kraków 2003

T. Fitych, *Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie*, w: *Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza)*, pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 9.2 - Branice k/ Głubczyc i Opawy

Data instalacji obrazu MB MTA w: Branicach (pozostaje nieustalona – 1940?); w czeskiej wsi Strachowice (po 1941 r.).

Źródło przekazu: szensztackie opracowania biograficzne nt. księży działających w przygranicznym regionie.

W tym czasie, Kościół katolicki był postrzegany jako przestrzeń autentycznej wolności, a tacy kapłani jak - ks. ks bp Josef Martin Nathan (\*1867 +1947), ks. Henkes SAC ks. Augustyn Urban SAC (\* 1911 +1989) czynili wszystko co możliwe, aby nadal był przestrzenią wzajemnej miłości i prawdy, która niesie wolność.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 dREW KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrzę KLASZTOR SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
Za		<b>Branice</b>				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodolina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Słupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-ła MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		K Ołt MTA				
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #				O MTA (w prezbiterium)		
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrzę – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karłów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Łudkowice Kł. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA



O MTA – obraz MTA  
G MTA - obraz MTA w grocie  
Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA  
Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA  
Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA  
Ołt. O MTA – ołtarz z obrazem MTA  
N – Nisza  
# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

## Branice – nazwa, położenie i historia<sup>1</sup>

Branice (cz. Bránice, niem. Branitz) – wieś, która leży około 17 km na południe od Głubczyc i 69 km na południe od stolicy województwa Opola. Wieś Branice jest położona w województwie opolskim, w powiecie głubczyckim, w gminie Branice, której jest siedzibą, na Płaskowyżu Głubczyckim (wchodzącym w skład Niziny Śląskiej) u podnóża południowo-wschodniej części Gór Opawskich (Sudety Wschodnie), a w dorzeczu Odry (rzeki: Opawa, Troja). Między miejscowościami Branice i Boboluski znajduje się wzniesienie Plechowa Góra (328 m n.p.m.; niem. Plechowa Berg albo Blechberg), najwyższa góra Płaskowyżu Głubczyckiego.



Branice to gmina wiejska (składa się z 19 wsi) graniczy z gminami miejsko-wiejskimi powiatowego miasta Głubczyce (niem. Leobschütz) i Kietrz (niem. Katscher) oraz Republiką Czeską (gminy: Krnov, Úvalno, Brumovice, Holasovice, Opava). Część granicy tworzy Opawa (niem. Oppa, Opawa). W latach 1996–2007 istniało przejście graniczne Branice-Úvalno. Było to polsko-czeskie przejście małego ruchu granicznego. Gmina ma powierzchnię 121,87 km<sup>2</sup> (co stanowi 18,11% powierzchni powiatu głubczyckiego) i w 2004 r. liczyła 7.791 mieszkańców. W samych Branicach mieszka ok. 2.300 osób (dane z 2006 r.).

Na przestrzeni lat praktycznie zmieniał się jedynie zapis nazwy (Branicz, Brenicz, Branitz itd.). Nazwa jest patronimiczna i może pochodzić od imienia Bran, ale też od czeskiego słowa 'brana' (polskie brama), lub od czasownika 'braniti', czyli bronić.

Historycznie miejscowość leży na tzw. polskich Morawach, czyli na obszarze dawnej diecezji ołomunieckiej. Po raz pierwszy wzmiankowane zostały w 1278 r. jako Branicz, kiedy to należała do wydzielonego w 1269 r. z Margrabstwa Moraw czeskiego księstwa opawskiego, które to co najmniej od końca XV w. było już uważane za część Górnego Śląska.

Po wojnach śląskich znalazła się w granicach Prus i powiatu głubczyckiego. Pierwotnie była zamieszkała przez tzw. Morawców, z czasem coraz większa część mieszkańców była niemieckojęzyczna. W 1910 r. już tylko 18% mieszkańców posługiwało się czeskimi gwarami laskimi.

Podczas plebiscytu na Górnym Śląsku, do głosowania uprawnione były w Branicach 2.072 osoby, z czego 1.540, ok. 74,3%, stanowili mieszkańcy (w tym 1.454, ok. 70,2% całości, mieszkańcy urodzeni w miejscowości). Oddano 2.037 głosów (ok. 98,3% uprawnionych), w tym 2.037 (100%) ważnych; za Niemcami głosowały 2.032 osoby (ok. 99,8%), a za Polską 5 osób (ok. 0,2%).

Branice są w granicach Polski od końca II wojny światowej. Obecna nazwa została administracyjnie zatwierdzona 12 listopada 1946 r. Po drugiej wojnie światowej Morawców uznano za ludność polską i pozwolono im pozostać. Po 1956 nastąpiła fala emigracji do Niemiec.

<sup>1</sup> Zob. m.in. B. Pospiszył, Branice, Úvalno: wizytówka turystyczna, Branice: Gmina Branice; Úvalno [Czechy]: Urząd Miejski Úvalno, 2010; tenże, Monografia inicjatyw Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Branicach 1248-2011, Branice [b.r.w.].

## Miejscowe zabytki

Według rejestru Narodowego Instytutu Dziedzictwa na listę zabytków wpisane są kolejno<sup>2</sup>: kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP (ul. Kościelna, z XIII wieku, XIX/XX w. – *na zdjęciu po prawej*); klasztor sióstr Maryi Niepokalanej (ul. Szpitalna, z l. 1925/26; park pałacowy, z k. XIX w., a także rodzinny grobowiec Nathanów<sup>3</sup> przy kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP. Ponadto należy zauważyć, że istniały tu także inne zabytki: zamek murowany z cegły (istniał tu w średniowieczu nad rzeką Opawą; na jego ruinach zbudowano browar); pałac otoczony małym parkiem (obiekt niezagospodarowany z dobrze zachowaną kaplicą).



## Wybitne postacie

Z dziejami wsi Branice i tutejszą gminą związane jest życie i działalność kilku wybitnych osób. Są to m.in. biskup Johannes Maria Assmann (\* 1833 Branice +1903) – ksiądz katolicki i biskup polowym armii pruskiej; Alfons Tracki (\* 2 XII 1896 w Bliszczycach, † 18 VII 1946 w Szkodrze) był niemieckim księdzem katolickim, który pracował w Albanii i został tam zamordowany podczas prześladowań religijnych reżimu komunistycznego. W Kościele rzymskokatolickim jest on jednym z trzydziestu ośmiu Męczenników Albanii. Kolejne postacie to m.in.: Konrad Błażek (\*1839 Jędrychowice, +1903) – niemiecki genealog i heraldyk oraz Anton Raida (\*1856 Bobluszki, +?) - malarz i konserwator, ojciec Friedricha Karela (\* 1888-?) i Julii Jan (\* 1896-?). Najbardziej zasłużonym dla Branic i regionu jest jednak ks. bp Josef Martin Nathan, któremu poniżej poświęcamy więcej uwagi.

## Branicki fenomen na skalę Europy – „Miasteczko Miłosierdzia”

Bp Josef Martin Nathan (\*1867 +1947) był twórcą lokalnego „Miasteczka Miłosierdzia” - kompleksu dla nerwowo i psychicznie chorych, który do dzisiaj przynosi Branicom sławę. Dla biskupa było ono dziełem życia i pewnie nie udałoby się zwieńczyć go sukcesem, gdyby sam duchowny nie był człowiekiem wewnętrznym, empatycznym i doskonałym organizatorem. Ks. bp Joseph Martin Nathan (w latach 1943-47 ołomuniecki bp pomocniczy) – to człowiek wielki duchem i czynem, który stworzył w tutejszej wsi wielkie dzieło. Jest to niezwykle konkretny, namacalny przykład systemowej ludzkiej solidarności, efektywnej pomocy i miłosierdzia. Branicki szpital psychiatryczny to symbol pomocy niesionej potrzebującym – nerwowo i psychicznie chorym. Jest on aż tak bardzo wyrazisty i gigantyczny i powalający, że aż dziw że nadal pozostaje praktycznie nieznanym. Wielki kompleks szpitali, domów opieki i placówek terapeutycznych - stworzonych przede wszystkim chrześcijańską empatią – to owoc nieprawdopodobnej operatywności oraz tytanicznego wysiłku zaledwie jednego człowieka.



Ten imponujący kompleks obiektów szpitalnych powstał, gdy ksiądz Joseph Martin Nathan (\*1867) urodzony w pobliskiej wiosce Tłustomosty, posłyszał krzyżącego, starszego człowieka umieszczonego przez rodzinę w

<sup>2</sup> Zob. m.in. B. Guerquin, *Zamki śląskie*, Warszawa: Budownictwo i Architektura 1957; M. Gaworski, *Zamki, pałace i dwory Opolszczyzny*, 2007; B. Pospiszył, *Branice na starej fotografii*; Rejestr zabytków nieruchomości woj. opolskiego. Narodowy Instytut Dziedzictwa. s. 20. [dostęp 25 XI 2021].

<sup>3</sup> Tutaj spoczywają jego najbliżsi. Matka, ojciec, brat, który był lekarzem, oraz szwagierka pochowani są przy kościele parafialnym pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Pogrzebani są w jedynym grobowcu, który się tam ostał, przedstawiającym anioła trzymającego w rękach otwartą księgę. Natomiast na terenie cmentarza w Branicach znajduje się mauzoleum wybudowane z myślą o biskupie. Na razie w murowanym grobowcu z potężnymi drewnianymi drzwiami leżą szczątki jego drugiego brata, który również był duchownym i zmarł w 1943 r.

Grób biskupa Nathana jest symbolem diecezji Ostrawsko-Morawskiej, a tamtejszy biskup František Lobkowicz myślał o beatyfikacji biskupa Nathana.





pomieszczeniach gospodarczych wraz ze zwierzętami. Postanowił poświęcić swe życie na niesieniu pomocy chorym i potrzebującym. Za własne pieniądze i swej rodziny, zbudował dom rekolekcyjny św. Józefa (od 2 poł. XX w. klasztor dla sióstr Marianek) - *na zdjęciu po lewej*), pomagających mu w tym zbożnym dziele<sup>4</sup>. Z biegiem lat przybywało tu coraz więcej budynków mieszczących pacjentów i pacjentki, dotkniętych różnymi chorobami. Powstało „miasteczko miłosierdzia” słynne daleko poza granicami rejencji opolskiej.

Jako jedynemu w Europie udało mu się doprowadzić do całkowitej samowystarczalności kompleks szpitalno-rehabilitacyjny. By to osiągnąć nabył dobra rycerskie w Branicach oraz folwarki w sąsiednich wsiach, rozbudował infrastrukturę: stajnie, rzeźnię, młyn elektryczny, piekarnię, wodociąg, kanalizację, centralną kotłownię. Wybudowano tu liczne warsztaty: szewskie, krawieckie, kowalskie i ślusarskie, w których wytwarzano wszelkie potrzebne personelowi i pacjentom przedmioty. W gospodarstwach rolnych i w warsztatach pracowali pacjenci, co stanowiło rzadkie w tamtych czasach zastosowanie terapii zajęciowej.

W 1903 r. cesarz zatwierdził powstanie Fundacji Najświętszej Marii Panny i zezwolił na utworzenie szpitala psychiatrycznego. W sumie powstało aż 26 (!) budynków mieszczących szpitale dla kobiet, mężczyzn i dzieci, szpital dla umysłowo chorych, wille dla lekarzy, mieszkania dla pielęgniarek, duży klasztor dla sióstr marianek. Przed wybuchem II wojny światowej leczono tam 1.700 chorych. Personel medyczny stanowiło: 130 sióstr, 9 lekarzy i 250 osób świeckich. Cały kompleks sprawiał imponujące wrażenie: na 12,5 ha powierzchni znajdowało się 26 budynków wyposażonych w toalety, wanny i umywalki dla chorych. Był to jeden z najnowocześniejszych zakładów leczniczych i opiekuńczych ówczesnej Europy.



Miejscem centralnym kompleksu stał się wzniesiony w 1933 r. kościół wzorowany na starożytnych bazylikach chrześcijańskich. Było to ukoronowanie dzieła biskupa Nathana, centrum duchowe „zakładu Nathana” i pokaz jego możliwości. Imponujące wnętrza kościoła: kraty „anielskie” (nazwane tak, gdyż składają się z setek wykutych także

<sup>4</sup> Pierwszy dom opiekuńczy udało mu się postawić z datków, osiem lat po tym, jak został w Branicach wikarym. Dwa lata później powstał szpital, za kolejne dwa biskup powołał do życia fundację Najświętszej Marii Panny, która z czasem zapewniała leczenie i opiekę około dwóm tysiącom psychicznie i nerwowo chorych.



przez pacjentów w warsztatach, aniołów), witraże składające się z 300.000 elementów w 15.000 odcieni sprawiają, że kościół p.w. Świętej Rodziny należy do wyjątkowych w Europie, jeśli chodzi o styl *art deco*.

Powojenna historia kompleksu oraz losy jego charyzmatycznego i niezłomnego duchem twórcy, są niezwykle tragiczne, a zarazem typowe dla śląskiej ziemi: rozszabrowane, podzielone, pozostawione samemu sobie. Biskup Nathan, po uniknięciu radzieckiego zagrożenia wrócił do swego ukochanego dzieła, ale wkrótce został wysiedlony. Ten już 79-letni prałat i hierarcha – schorowany, dręczony gorączką, przepędzony i zmarł po kilku tygodniach w 1947 r. w Opawie.

### Biskup Nathan - jedna z największych postaci śląskiego pogranicza

Józef Martin Nathan niemal przez całe swoje życie związany był z ziemią głubczycką. Na świat przyszedł 11 listopada 1867 r. w Tłustomostach (wzm. z 1270 r.), na tzw. polskich Morawach, we wsi leżącej dziś w gminie Baborów (kilkanaście kilometrów na pld.-wsch. Od Branic; w województwie opolskim, w powiecie głubczyckim, na prawym, południowym brzegu Psiny). Był najmłodszym synem Antoniny i Grzegorza Nathanów. Po maturze rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne we Fryburgu, ale z powodu trudności finansowych musiał je przerwać po pierwszym semestrze. W związku z tym wstąpił do pruskiej armii. Po zrzuceniu munduru wrócił na studia, które ukończył w 1891 r. we Wrocławiu. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa wrocławskiego Jerzego Koppa. W roku 1892 był w Branicach wikariuszem, w 1898 r. już administratorem parafialnym, a po roku proboszczem. W 1903 r. biskup Ołomuńca mianował go radcą konsystorialnym, a w 1913 wicedziekanem dekanatu Kietrz. Ponadto w latach 1913-1929 był posłem powiatu głubczyckiego do parlamentu Republiki Weimarskiej i III Rzeszy (niem. Reichstagu z siedzibą w Berlinie), a od 1916 r. ołomunieckim komisarzem dystryktu Kietrz. Z kolei gdy idzie o karierę kościelną to w roku 1921 otrzymał godność prałata, w 1924 r. był ołomunieckim wikariuszem generalnym, w 1925 otrzymał godność protonotariusza apostolskiego, a w 1943 został mianowany biskupem pomocniczym ołomunieckiej archidiecezji.



Ks. prałat Nathan był człowiekiem, który jako jeden z pierwszych w Prusach, zwrócił uwagę na problem ludzi upośledzonych. To on na początku XX w. zbudował w Branicach "Miasteczko Miłosierdzia", czyli wielki szpitalny kompleks, gdzie do dziś leczeni są nerwowo i psychicznie chorzy. W momencie rozpoczęcia leczenia w szpitalu przebywało 105 pacjentów, lekarz i 36 siostr. "Miasteczko Miłosierdzia" szybko się jednak rozrastało (przed 1939 istniało 26 budynków). Nathan kupił też budynki w Nysie z przeznaczeniem na sanatorium. Kompleks szpitalny był bardzo nowoczesny. Woda, której dziennie zużywano ponad 2.000 hektolitrow, sprowadzana była za pomocą specjalnych pomp o napędzie parowym ze źródeł odległych o dwa kilometry. Z kolei w bazylice, która powstała przy szpitalu, zastosowano podłogowe ogrzewanie. Była to nowatorska metoda, wyprzedzająca o co najmniej 50 lat swoją epokę. Instalacja bezawaryjnie funkcjonuje do dziś. Chorzy mieli do dyspozycji kryty basen, salę gimnastyczną, kręgielnię i korty tenisowe.

Szpital sprawiał wrażenie zadbanego sanatorium. Wszystkie oddziały wyposażone były w najnowsze urządzenia sanitarne - toalety, wanny, umywalki. W 1939 r. przebywało tu 1.700 chorych, którymi opiekowało się dziewięciu lekarzy, 130 siostr zakonnych i 250 osób personelu świeckiego. Kompleks, który powstał w ciągu 40 lat, składał się z 23 budynków, zajmował 12,5 ha i był jednym z największych i najnowocześniejszych zakładów leczniczo-opiekuńczych w Europie. Biskup Nathan kierował szpitalem do grudnia 1946 r., potem przejęła go władza ludowa. Ostatecznie majątek przeszedł na własność państwa 12 października 1949 r.

Biskup Nathan mieszkał w Branicach do grudnia 1946 r. Właśnie wtedy komuniści postanowili usunąć go z Polski. Był dla nich niewygodny. Zarzucano mu m.in. niemieckie korzenie, obawiano się, że charyzmatyczny duchowny może przeszkadzać we wprowadzaniu i utrwalaniu na "ziemiach odzyskanych" władzy ludowej. Miesiąc po tym, kiedy świętował w miejscowej bazylice swoje 79. urodziny, do Branic przyjechali funkcjonariusze Urzędu Wojewódzkiego z Katowic i nakazali mu wyjechać do Niemiec. Duchowny interweniował jeszcze u ówczesnego wojewody Arki Bożka,

który wstrzymał wysiedlenie. Biskup Nathan swoim liście do władz prosił, że nie jest Niemcem, tylko Morawianinem i nie wyjedzie za Odrę i Nysę Łużycką. Komuniści jednak nie dali za wygraną. 21 grudnia 1946 r. schorowanego odstawili na most graniczny pomiędzy Wiechowicami a Vavrovicami i nakazali przejście na czeską stronę. Schronienie znalazł w klasztorze Córki Bożej Miłości w czeskiej Opawie. Już wówczas duchowny chorował na serce. Po zaledwie pięciu tygodniach zmarł 30 stycznia 1947 r. Pochowany został na cmentarzu w Opawie<sup>5</sup>.

Dopiero po 67 latach jego doczesne szczątki powróciły z Opawy do Branic. W uroczystej i koncelebrowanej Mszy św. w jego intencji, z racji translacji zwłok, uczestniczyło ośmiu biskupów m.in. z Opola, Gliwic. Obecny był także ordynariusz ostrawsko-opawski, około 100 księży, w tym delegaci Episkopatu Niemiec, a także liczne grono tutejszych mieszkańców<sup>6</sup>. Obecnie w Branicach, niewielkiej przygranicznej wsi, zamieszkaney przez zaledwie 3.000 dusz, każde dziecko wie, kim był ten wielki katolicki duchowny.

### Ks. Josef Martin Nathan – arcybiskupi komisarz i „protektor” limburskich pallotynów

W drugiej połowie XVIII w. organizacja kościelna na Śląsku austriackim uległa znacznym zmianom, po podziale Śląska w latach 1743—1763 pomiędzy Prusy i Austrię. W ten sposób nie tylko na terenie diecezji wrocławskiej obejmującej prawie całe dawne Księstwo Śląskie (bez Opawy i Karniowa), należących do diecezji ołomunieckiej zaistniały dwie odmienne koncepcje polityki państwowej i administracji kościelnej: austriacka oraz pruska. Podział ten wywiera swe skutki na dzieje Kościoła w południowej Polsce i w Czechach aż do dziś.

Po 1742 r. diecezję ołomuniecką podzielono na dwie części: większą ze stolicą w Ołomuńcu należącą do monarchii habsburskiej i mniejszą, obejmującą ziemię głubczycką, która należała do Królestwa Prus. W pruskiej enklawie biskupstwa ołomunieckiego ustanowiono dystrykt kościelny zwany komisariatem biskupim (z siedzibą w Kietrze; *na zdjęciu po prawej: dawna siedziba, obecnie plebania – stan z 2020 r.*). Obejmował on większą część powiatu głubczyckiego oraz część powiatu raciborskiego.



Utworzony w 1751 r. „Komisariat Katscher” obejmował tę część diecezji ołomunieckiej, która przypadła Prusom<sup>7</sup>. Składał się on z dekanatów: Katscher (pol. Kietrz), Hultschin (pol. Hluczyn) i Troplowitz (pol. Opawica). Pierwszym komisarzem został ks. Karl Fleißl (1751-1756), proboszcz i dziekan z Opawicy. Po nim do 1916 r. urząd ten sprawowali proboszczowie Kietrza<sup>8</sup>. W latach 1916-1945 kiedy komisarzem był ks. prałat Josef Martin Nathan (bp pom. Ołomuńca w latach 1943-47), wówczas siedziba Komisariatu mieściła się w Branicach. W 1916 r. Komisariat obejmował swym zasięgiem 136 tysięcy wiernych. Po utworzeniu Czechosłowacji, w 1923 r. tworzyły go już tylko trzy dekanaty: Kietrz, Branice i Głubczyce. W latach 1938–1945 do Komisariatu przyłączono tereny archidiecezji ołomunieckiej zamieszkałe przez Niemców Sudeckich<sup>9</sup>. W sumie niezwykle rozbudowana jurysdykcja komisariatu obejmowała aż 26 dekanatów, 270 parafii i 735.558 katolików.

<sup>5</sup> Ceremonii pogrzebowej przewodniczył biskup Stanisław Zela, sufragan ołomuniecki. Wzięło w nim udział 130 księży, siostry zakonne i mieszkańcy miasta. Ciało biskupa, na ironię ludu, zostało złożone w rodzinnym grobowcu czeskiej rodziny, która wyjechała za granicę. Stała się rażąca niesprawiedliwość. Oto jedna z największych postaci śląskiego pogranicza pochowana została w cudzym grobie, na wygnaniu, z dala od dzieła swojego życia. Zob. m.in. publikacje <https://nto.pl/chca-zeby-biskup-nathan-wrocil-do-branic/ar/4092869>; <https://docplayer.pl/24927914-Powrot-do-branic-wydanie-specjalne-zygzak.html>.

<sup>6</sup> Zob. m.in. [https://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,16938935,Biskup\\_Jozef\\_Nathan\\_po\\_67\\_latach\\_wrocil\\_z\\_Opawy\\_do.html](https://opole.wyborcza.pl/opole/1,35086,16938935,Biskup_Jozef_Nathan_po_67_latach_wrocil_z_Opawy_do.html).

<sup>7</sup> Zob. R. Greinert, Das erzbischöfliche Kommissariat Katscher, „Leobschützer Heimatbrief” 1957, 1958.

<sup>8</sup> Byli to kolejno: 2. - ks. Franz Reittenharth (1756-1784); 3. - ks. Matthäus Wločka (1784-1796); 4. - ks. Johann Stanjek (1796-1812); 5. - ks. Franz Lauffer (1812-1837); 6. - ks. Ignatz Molerus (1838-1948); 7. - ks. Karl Ullrich (1848-1875); 8. - ks. Anton Richtarsky (1882-1893); 9. - ks. Robert Sterz (1893-1907); 10. - ks. Ignatz Maiß (1907-1916). Przy czym w latach 1875-1882 działalność Komisariatu została zawieszona.

<sup>9</sup> W granicach Niemiec znalazły się tereny będące integralną częścią ołomunieckiego arcybiskupstwa. Arcybiskup Leopold Precan, po uzyskaniu zgody Watykanu, powołał na administratora terenów wcielonych do Rzeszy prałata Nathana. Arcybiskup Precan 2 listopada przekazał mu oficjalne pełnomocnictwa do sprawowania władzy kościelnej jako Wikariusza Generalnego części sudeckiej archidiecezji ołomunieckiej. Jego władza obejmowała 3 stare dekanaty oraz 22 nowe z 270 parafiami. Razem z pełnomocnictwem Nathan został upoważniony do rozmów z rządem niemieckich, z nuncjaturą w Berlinie oraz zwierzchnikiem sąsiedniej archidiecezji wrocławskiej abp A. Bertramem (1914-1945) w sprawach wikariatu. W części sudeckiej było 598.511 katolików, a w części pruskiej 137.047. Łącznie wikariat liczył 735.558 katolików. W większości parafii używano języka niemieckiego, jednak znaczny odsetek stanowiły parafie etnicznie czeskie. W kontaktach z tymi parafiami bardzo przydatna była Nathanowi znajomość języka morawskiego, wyniesiona z domu rodzinnego. Arcybiskup Precan doceniając zasługi Nathana zwrócił się 1 października 1942 r. do Stolicy Apostolskiej z prośbą o nadanie mu godności biskupiej. Papież Pius XII przychylił się do prośby Precana, 26 kwietnia 1943 r. mianował J. M. Nathana biskupem tytularnym Arykandy. Jednocześnie został on biskupem pomocniczym dla niemieckiej części arcybiskupstwa ołomunieckiego. Zob. B. Pospiszyl, Mimo przeciwności działań, s. 9; zob. <https://docplayer.pl/24927914-Powrot-do-branic-wydanie-specjalne-zygzak.html> [dostęp 29 I 2020 r.].

Wybitna, charyzmatyczna osobowość ks. prałata Józefa Nathana, jego europejskie i eklezjalne horyzonty (studia fil.-teol. we Fryburgu, święcenia kapłańskie we Wrocławiu w 1891 r.) staż w armii pruskiej, realizowana - odpowiedzialnie i aż przez cztery dekady - z pasją i gigantycznym rozmachem, pasja społecznika – samarytanina i zarazem ewangelizatora, rozległe kontakty eklezjalne, społeczne i administracyjne, piastowane liczne i bardzo ważne funkcje: dyrektora olbrzymiego szpitala psychiatrycznego o europejskim standardzie (Branice 1903- XII 1946 r.); Komisarza Kietrzyńskiego diecezji ołomunieckiej (1916-1945) oraz biskupa pomocniczego tejże diecezji (1943-1947), w połączeniu z hartem ducha i poczuciem odpowiedzialności za tożsamość i misję Kościoła katolickiego predysponowały go, do dotychczas nieodkrytej roli obrońcy niezłomnych kapłanów zastraszanych i prześladowanych przez III Rzeszę Niemiecką.

Powyższe prawdy, rzucają nam więcej światła na fakt, że pierwsza prowincja niemieckich Księża Pallotyńów z siedzibą Limburgu i Wikariat Generalny w Branicach (niem. Branitz) kierowany przez ks. prałata Josefa Martina Nathana (\* 1867, +1947; nb. wysoko cenił on ks. J. Kentenicha SAC jako Założyciela RSZ i ewangelicznego rekolekjonistę, stąd często go z tą posługą zapraszał)<sup>10</sup> zawarli oficjalne porozumienie w sprawie tzw. wykorzystania Księża Pallotyńów w Kraju Sudetów. W konsekwencji, z wybitnym Branickim Prałatem w różnym stopniu związane są dzieje posługi co najmniej trzech pallotyńów: ks. Richarda Henkesa - Kietrz 1931-1937, Ząbkowice Śl. 1937-1938, Branice 1940-1941 i Strachowice 1941-1943; ks. Augustyna Urbana – Kietrz 1939-1940, Vojtysków -1940-1941, Branice – 1941-1946.



W demonicznej walce z Kościołem katolickim (docelowo Adolf Hitler chciał go unicestwić) Gestapo chwytając się różnych metod usiłowało złamać kapłanów niezłomnego ducha. W tym kręgu znalazło się m.in. 12-tu pallotyńskich ewangelizatorów. W myśl odwiecznej zasady: „dziel zastraszaj i rządź”, następnie terroryzuj i uśmiercaj. Zanim więc władze hitlerowskie wysłały do KL Dachau 12-tu pallotyńów limburskiej prowincji (10-ciu kapłanów i 2 braci zakonnych)<sup>11</sup>, to na bazie zwanego porozumienia próbowano ratować najbardziej zagrożonych i charyzmatycznie niezłomnych, usuwając ich z pierwszej linii strzału, a kierując ich w całkowicie odmienny i oddalony region Europy. Pierwszą grupą duchowych (niezwykle dla nazistów konkurencyjną i niebezpieczną) stanowili młodzieżowi kapelani i gorliwi księża jak: ks. Simon Josef Maria Fischer; ks. Eduard Allebrod i ks. Richard Henkes.

Na wspomnianej podstawie, po dwóch pierwszych prześladowanych przez nazistów pallotyńskich duszpasterzy młodzieży których ks. prałat Nathan wziął pod swoją jurysdykcję kościelną do tzw. Kaju Sudetów (ks. Eduard Allebrod i ks. Richard Henkes – od 1938 r.), to z końcem 1940 r. ks. Simon Josef Maria Fischer był trzecim z kolei pallotyńem, którego Zarząd limburskiej prowincji starał się ratować, a Komisarz Nathan umieścił go w regionie turystyczno-rekreacyjno-pielgrzymkowym Gór Orlickich – w wiejskiej parafii Zdobnice. Przyjrzymy się p krótkce jego postaci.

KS. JOSEF FISCHER SAC (\*1904 +1978;) - urodził się 5 grudnia 1904 r. w Eberbach (w regionie i powiecie Rhein-Neckar, w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia). W 1921 r. trafił do pallotyńskiego studium i Ruchu Szensztackiego. Po ukończeniu gimnazjum w 1923 r. wstąpił do nowicjatu pallotyńów, złożył pierwsze śluby zakonne w 1925 r., a święcenia kapłańskie przyjął 2 lipca 1929 r. w kościele Mariackim Pallotyńów (nb. ks. Józef Maria Fischer początkowo był



<sup>10</sup> Ks. Kentenich mieszkał w klasztorze w Kietrze, kiedy głosił nauki rekolekcyjne w pobliskich Branicach. Zob. W. Grocholl, Joseph Martin Nathan: caritas Christi urget nos: život a dílo muže překračujícího hranice. Matice slezská; Biskupství ostravsko-opavské, Opava; Ostrava, 2002; tenże, Leben und Leiden für eine grenzenlose caritas im mährisch-schlesischen Land, 2003<sup>2</sup>; B. Pospiszyl, Bp. Joseph Martin Nathan: Fundacja NMP w Branicach w latach 1904-1949, Branice: ID Project, 2012; tenże, Józef Martin Nathan – biskup pogranicza i jego dzieło, Branice: Gmina Branice 2005.

<sup>11</sup> Zob. M. Probst SAC, Zwölf deutsche Pallottiner im KZ Dachau, Pallotti-Institut 2011; N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe 19. Juni 1941: Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, 2017 (edition leutekirche sauerland, 8).



pallotynem, a dopiero później z wyboru księdzem szensztackim<sup>12</sup>. W latach 1930-1933 sprawował opiekę duszpasterską w diecezji Limburg – *na zdjęciu po prawej*. 1 sierpnia 1933 r. został powołany do sztabu Ruchu Szensztackiego jako kierownik klasy młodzieży męskiej. W roku 1938 został mianowany pierwszym kierownikiem pielgrzymek w Szensztacie<sup>13</sup>.

Przechodząc do zwięzłej charakterystyki ośmiomiesięcznego okresu posługi ks. Fischera w Zdobnicach w funkcji administratora parafii (ok. 1.140 wiernych w 1938 r.; w raz kilkunastoma miejscowościami stanowiła ona niemieckojęzyczną wyspę obszaru Gór Orlickich). Na podstawie materiałów archiwalnych znalezionych m.in. w czeskim Archiwum Powiatowym w Rychnov'ie nad Kněžnou stwierdzamy<sup>14</sup>, że od połowy czerwca 1940 r. do 27 marca 1941 r. posługiwał tu Ks. Josef Fischer SAC jako administrator tej rzymskokatolickiej parafii (niższa ranga niż proboszcz). Ten nadal niezłomny kapłan pomimo, że i w Kraju Sudetów był inwigilowany oraz monitorowany przez tajną policję państwową (Gestapo), to jednak w jednoznacznych kazaniach, w otwarty sposób sprzeciwiał się Hitlerowi i nazistowskiej polityce. To dzięki niej zdelegalizowano działalność świeckich i kościelnych organizacji oraz stowarzyszeń młodzieżowych monopolizując dehumanizację młodzieży poprzez nazistowską formację Hitlerjugend.

Z kolei w zasobach czeskiego Archiwum Państwowego w Trutnowie (czes. Statni Okresni Archiv, Trutnov) w zbiorach Wikariusza Generalnego Trutnowa udało się odnaleźć teczkę osobową ks. Josefa Fischera SAC, która zawiera jedynie kilka listów i dokumentów z 1941 r.<sup>15</sup> Na tej podstawie zauważamy, że pallotyński administrator Zdobnic o swoich coraz większych trudnościach relacjonował w korespondencji z Wikariuszem Generalnym w Trutnowie ks. prałatem Richardem Poppem (\*1884 + 1960)<sup>16</sup>. W liście z 25 marca ks. Fischer SAC komunikował z troską że musi niezwłocznie opuścić Zdobnice. W dniu 24 marca o godzinie 1-szej policja w Zdobnicach - imieniem Gestapo z Opawy - zakomunikowała mu, że w czwartek [27 III 1941] do godziny 14-ej musi opuścić Kraj Sudetów oraz że ma zakaz przepowiadania w tym regionie.

Niestety pobyt duszpasterski w Zdobnicach i charyzmatyczna działalność odważnego 37-letniego pallotyńskiego ks. Fischera były wyjątkowo krótkie. W dniu 25 marca 1941 r. został odwołany, a już popołudniem 27 marca musiał opuścić Kraj Sudetów. Na temat jego niezwykle krótkiej - ośmiomiesięcznej pracy duszpasterskiej w parafii nie zachowało się



wiele dokumentów. Kronika parafialna podaje, że za jego kadencji plebania ponownie stała się „domem Bożym”. W budynku plebanii ponownie odbywały się regularne spotkania i nabożeństwa dla dzieci (nb. zimą 1940/1941 r. w ogrzewanym pomieszczeniu). Kolejne wzmianki o ks. Josefie Fischerze znaleźliśmy w pracy dyplomowej Andreji Schöpsovej zatytułowanej „Historia przygranicznej wsi Zdobnice. Przemiany wsi w kontekście wymiany ludności w 1945 roku”<sup>17</sup>. Dalsze lakoniczne informacje

<sup>12</sup> Zob. m.in. E. Monnerjahn, Häftling Nr.29392 (Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo, 1941-1945), Patris Verlag 1984; Tenże, P. Joseph Kentenich, Patris Verlag 1975.

<sup>13</sup> Nb. obraz MTA był w Prašwityńce Szensztatu umieszczono dopiero 19 IV 1915r, a w 1940 r. świętowano ćwierćwiecze jego obecności.

<sup>14</sup> Wykorzystane źródła: fundusz archiwalny Urząd Parafialny Zdobnice, nr inw. 2415/66, sygn. 630, dziennik podawczy, 1940-1946; fundusz archiwalny Urząd parafialny Zdobnice, nr inw. 2386/37, księga nr 370, dziennik podawczy, 1940-1948, biblioteka archiwalna - Kronika parafii Zdobnice, 1836-1983, kopia oryginału - s. 168, 169, 204 i przekład - s. 78, 79, 88.

<sup>15</sup> Księża pallotyńscy pracowali w Trutnowie od 1923 r. W czasie II wojny światowej duszpasterzowali w tym mieście: ks. Heinrich Rottgen PSM (\* 20 II 1890 Friesheim, św. kapłan. 13 VII 1919) oraz ks. Wilhelm Masnitz PSM (\* 15 VI 1911 Stahlhammer na Górnym Śląsku, św. kapł. 26 III 1939 Limburg), ks. Georg Stander PSM (\*12 II 1900 Furstenhagen, św. kapł. 1 I VII 1928 Limburg, pposługiwał także w Starym Buku (niem. Altenbuch). Jest więc prawdopodobne, że ks. Josef Fischer SAC kontaktował się z nimi, ale nie ma na to żadnych dokumentów. Ostatnim pallotynem w Trutnowie był ks. Franz Hafeneith (\* 16 III 1890, św. kapł. 14 VI 1924 Limburg), który opuścił Trutnov pod koniec 1949 r. (Zob. List z 27 VIII 2019 r. sygn. SOAZ-TU/2018-495-2).

<sup>16</sup> Ks. prałat Richard Popp był znany w Trutnowie (niem. Trautenau) ze względu na swoją działalność charytatywną na początku lat 30. XX wieku jako „ksiądz robotnik”. W 1927 r. sprowadził z Wiednia siostry Caritas Socialis gdyż opiekował się biednymi i chorymi. Na tle narastającego liberalizmu społecznego i materializmu dążył do wzmocnienia powołań kapłańskich. Założył organizację na rzecz pomocy młodym księżom i był przewodniczącym niemieckiego stowarzyszenia księży diecezji Königgrätz (czes. Hradec Kralove).

Po zakończeniu wojny bp Picha 20 lipca 1945 r. wycofał nominację Poppa na wikariusza generalnego. 14 sierpnia do Trutnowa, z misją administratora archidekanatu, przybył 27-letni czeski kapłan. Już w 1945 r. Mons. Popp został aresztowany i wraz z innymi księżmi umieszczony w czeskim obozie koncentracyjnym Ober-Altstadt (czes. Horní Staré Město jest częścią miasta Trutnov), gdzie w trudnych warunkach, wykonywał prace przymusowe. Później był więźniem obozu internowania. Próba postawienia Poppa przed „sądem ludowym” została przerwana, a zamiast tego nastąpiło „karne” przesiedlenie. W konsekwencji ks. Popp najpierw do obozu przejściowego, a następnie w bydłącym wagonie odbył podróż do Bawarii. W Steinhöring k/ Ebersbergu - w Górnej Bawarii - ks. prałat otrzymał pracę w szpitalu dziecięcym. Po czym próbował zbierać i integrować przesiedlonych wierzących oraz odprawiał nabożeństwa na ich spotkaniach. Z listów do rodaków z tamtych czasów wynika, że był ojcem przesiedleńców. Zob. <https://kulturstiftung.org/biographien/popp-richard> [dostęp 14 XI 2021].

<sup>17</sup> Praca jest dostępna online: [https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text\\_prace\\_vcetne\\_priloh.pdf](https://is.muni.cz/th/hzwiu/Text_prace_vcetne_priloh.pdf); Autorka wzmiankuje osobę Josefa Fischera na stronach 26 i 27.

na temat omawianego pallotylna zawiera pamiątkowy dokument o ks. Josefie Fischerze, który jest przechowywany w Heimataarchiv Adlergebirge w Waldkraiburg (Niemcy<sup>18</sup>).

Po odwołaniu ze Zdobnic, ks. Fischer SAC został 6 czerwca 1941 r. aresztowany i jako pierwszy z 12-tu limburskich pallotynów osadzony w obozie koncentracyjnym KL Dachau (numer: 26 209), gdzie niemal od razu moderował krąg księży szensztackich, a jako więzień do pozostawał tam końca wojny. Kiedy 13 marca 1942 r. do KL Dachau przybył ks. Józef Kentenich SAC obydwaj współpracowali w zakładaniu grup szensztackich wśród kapłanów i świeckich. Ks. Józef Fischer był łącznikiem między innymi więźniami a założycielem RSZ - ks. J. Kentenichem. Był też jego sekretarzem (m.in. zapisał dyktowane mu w obozie listy i dzieła). Ks. abp. Ignacy Jeż (późniejszy członek i propagator tego ruchu w Polsce oraz kardynał in pectore) wspominał, że prosił ks. Fischera o przyniesienie Komunii świętej, gdyż Polacy mieli zabronione wejście do kaplicy w bloku 26 i tak nawiązała się między nimi przyjaźń oraz kontakt z Ruchem Szensztackim.

Ks. Fischer SAC opuścił obóz KL Dachau w gronie ostatnich 45 księży niemieckich. Wolność odzyskał dopiero po 29 kwietnia 1945 r. (po cudownym wyzwoleniu KL Dachau przez amerykański oddział liczący ok. 80 żołnierzy).

### Braniewo schronienie i centrum posługi niezłomnych pallotynów

Ks. bp Nathan kilkakrotnie ratował zagrożonych pallotynów w sytuacji, kiedy rasistowska, antykościelna i antyludzka polityka Adolfa Hitlera kanclerza III Rzeszy z wielką precyzją i przy pomocy zbrojnego ramienia jakim było Gestapo paraliżowała działalność charyzmatycznych i niezłomnych pasterzy Kościoła katolickiego. Nazistowska (goebbelsowska) propaganda hitlerowskich Niemiec, w przeciwieństwie do postanowień Traktatu Wersalskiego z 1919 r., szerzyła nową, wzrastającą potęgę, wyższość „rasy panów” oraz imperialną wizję narodu, m.in. poprzez sam termin III Rzeszy (pierwotnie założenia III Rzeszy powstały na bazie ideologii A. Hitlera i programu partii NSDAP). Od tego momentu, tak szybkie przeistoczenie się Niemiec z państwa kojarzonego powszechnie z kulturą i cywilizacją (1918-1933) w partyjną machinę totalitarną, gotową podpalić całą Europę, byle tylko wprowadzić w życie hasła „panowania rasy germańskiej” i program Hitlera „niemieckiego mesjasza” zawarty w „Mein Kampf”, rodziło głęboki niepokój i troskę u jeszcze trzeźwo myślących obywateli Niemiec, a zwłaszcza nielicznych prezbiterów Kościoła katolickiego.

Oprócz ateizmu (wyptywającego z okultystyczno-satanistycznych korzeni), niemiecki nazizm zawierał założenia ideologii volkistowskiej (w tym teorie rasistowskie i eugeniczne), skrajną pogardę dla drugiego człowieka spoza czystej - germańskiej rasy (zwłaszcza Żydów, Cyganów, Polaków, Słowian, ludzi psychicznie chorych i to aż z planem ich eksterminacji w fabrykach śmierci), a wreszcie pogardę dla Trójjedynego Boga. W konsekwencji, ideologia nazistowska stawiała się dla społeczeństwa niemieckiego rodzajem „świeckiej religii”, i to nie tylko w wymiarze ceremonialnym, ale przede wszystkim w wierze i zaangażowaniu obywateli Niemiec (przodowali na tym polu protestanci z formacji „Deutsche Christen”, stanowiący aż 2/3 społeczeństwa) w realizację jej antyludzkich i antychrześcijańskich haseł. Autentyczni chrześcijanie dobrze wiedzą, że na mocy chrztu są powołani do ewangelizacji, a milczenie wobec zła – to forma przyzwolenia. Środowiska wrogie chrześcijaństwu, bardzo często sprawdzają jak daleko mogą się posunąć w swych atakach oraz wypędzaniu Jezusa z prawa, obyczajowości i kultury. Nic dziwnego, że dla wielu szensztackich pallotynów, m.in. ks. Henkesa SAC, obok pełnej poświęcenia realizacji misji nauczyciela (stróża i obrońcy prawdy), bycie wobec nazizmu ewangelicznym znakiem sprzeciwu stało się niemalże jego drugim powołaniem. Siłom zła przeciwstawił dobro, które czynił i które nosił w swoim sercu. „Był przykładem człowieka wolnego wewnątrz. Tylko takie osoby są w stanie oprzeć się pokusom ducha czasu, aby iść za Chrystusem” (bp Georg Bätzing). Jest więc zrozumiałym, że odtąd ks. Richard Henkes SAC mężnie i otwarcie bronił wartości chrześcijańskich zarówno w szkole, podczas rekolekcyjnych kursów dla młodzieży, w swoich kazaniach oraz w rozmowach i konferencjach dla studentów. Uczył jak żyć Ewangelią w różnych realiach społecznych. Był odważny, konsekwentny i bezkompromisowy. Żył dla prawdy wyrażanej słowem i postawą. Miał przekonanie, że musi stawić opór szerzącemu się nacjonalizmowi.

Ks. R. HENKES SAC (\*1900 +1945)

<sup>18</sup> Zob. tamże, zespół: Stiebnitz w kartonie nr 4.

Richard Henkes urodził się w 1900 r. w Ruppach k/ Limburga, w środkowych Niemczech<sup>19</sup>. Z zamiarem bycia pallotyńskim misjonarzem w Kamerunie, mając wspaniałe świadectwa szkolne, w wieku 12 lat rozpoczął naukę w niższym seminarium duchownym stowarzyszenia księży pallotyńców w Vallendar. Henkes był jednym z pierwszych sodalistów związanych z o. J. Kentenichem (ojcem duchownym tego seminarium) i jego ideą przymierza miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną. W klasie Henkes należał do najbardziej uzdolnionych, zdeterminowanych i pracowitych uczniów, a jego kolegą był m.in. Josef Engling (\*1898, +1918; rodem z Warmii)<sup>20</sup>. W 1919 r. wstąpił do Seminarium Pallotyńskiego. Oddany idei Ruchu Apostolskiego, żył i rozwijał się pod wpływem tej duchowości, a pod czujnym okiem charyzmatycznego kierownika duchowego ks. J. Kentenicha SAC. Po przezwyciężeniu głębokiego kryzysu oraz święceniach kapłańskich (7 VI 1925 r.) pracował jako nauczyciel w Domu Studiów w Szentsztacie. Miał zdolności pedagogiczne i praca nauczycielska stała się jego powołaniem. Stąd pracował w szkołach pallotyńskich w Schönstatt i Alpen koło Düsseldorfu, a następnie także na Śląsku. W latach 1931-1937 pracował w gimnazjum w Kietrzu, a w 1937-1938 w Ząbkowicach Śląskich.



Charakteryzował się szczególnym umiłowaniem prawdy. W swej pracy duchowej kładł radykalny nacisk na kształtowanie siebie w duchu prawdy w słowie i postawie. Odznaczał się otwartością na pochodzących z innych narodów. Podczas studiów pielęgnował relacje przyjaźni ze Ślązakiem Karlem Kubischem, kolegą z Sodalicji. W czasie pracy w Kietrzu i Ząbkowicach Śląskich cechowały go bliskie odniesienia z Czechami. Nazwano go „budowniczym pomostów między narodami”. Od czasów seminarium w pracy wewnętrznej kładł nacisk na troskę o pomnożenie łaski i modlitwę, sakrament pokuty i Eucharystii, gorliwy kult Maryi Panny i przestrzeganie porządku dziennego.

Z biegiem lat zasłynął jako kaznodzieja i rekolekcjonista. Jego miłość do prawdy spotkała się z oporem wobec rodzących się w latach trzydziestych XX w. idei nacjonalizmu niemieckiego. Krytykował je w czasie przemówień rekolekcyjnych i podczas kazań. Po homilii wygłoszonej w 1937 r. w rodzinnych Ruppach został wezwany przez Gestapo. Odtąd był pod szczególną obserwacją nazistów, często upominany i wzywany na przesłuchania.

Młody ks. Henkes SAC był przykładem człowieka mężnego i wolnego wewnątrz. Nic dziwnego, iż w sposób zdecydowany poszedł własną bezkompromisową i niestrudzoną drogą. Nie mniej, także i w pracy nauczycielskiej czerpał przykład ze swego wychowawcy i nauczyciela ks. Kentenicha SAC. Co więcej, posługując na Śląsku, często go polecał i zapraszał jako rekolekcjonistę (m.in. do Kietrza i Branicy w 1933, 1934 i 1936 r.).

Ks. Henkes SAC zauważał dramatyczną różnicę występującą pomiędzy nacjonalistyczną propagandą kłamstwa, a polityczną rzeczywistością, i nazywał to jednoznacznie i po imieniu – bezprawiem i przestępstwem. W tych ciemnych i nieludzkich czasach odważnie bronił chrześcijańskich wartości zarówno podczas zajęć szkolnych, w trakcie rekolekcji młodzieżowych oraz w kazaniach pasyjnych. W obliczu nazistowskiego terroru często powtarzał zdanie: „Ktoś musi tu być i o tym powiedzieć”. W tych ciemnych i nieludzkich czasach nazistowskiego totalitaryzmu odważnie bronił chrześcijańskich wartości.

Od 1935 r. ks. Henkes SAC stawał się już coraz bardziej cenionym i znanym rekolekcjonistą. Z powodu opresyjnych działań Gestapo, w latach 1937-1939 posługiwał jako nauczyciel, duszpasterz młodzieży, rekolekcjonista i misjonarz ludowy w Ząbkowicach Śląskich. Ofiarnie i niezłomnie posługiwał także młodzieży i dorosłym w wielu parafiach Dolnego i Górnego Śląska. Głosił rekolekcje w dużych miastach m.in. w: Raciborzu, Zabrze, Bytomiu i Gliwicach. Z tego tytułu od 1937 r. był denuncjowany, a na przełomie 1937/38 r. miał we Wrocławiu rozprawę sądową. Na szczęście tym razem objęła go jeszcze amnestia.

<sup>19</sup> Zob. M. Probst, Einige bedeutende Personen im Studienheim Schönstatt von 1912-1919; ; por. także, [www.pater-richard-henkes.de/chronik.php](http://www.pater-richard-henkes.de/chronik.php), t. s. M. Felicja Lewandowska ISSM; M. Probst, Glaubenszeuge..., dz. cyt., s. 22n; A. Holzbach, Ks. Richard Henkes SAC. Obraz życia, Racibórz 2007.

<sup>20</sup> Po śmierci J. Englinga w okopach I wojny światowej, na prośbę ks. J. Kentenicha, napisał czterostronicowy raport o swoim koleźce. Wykonał go obiektywnie i sprawiedliwie, dając świadectwo o kandydacie na ołtarze.



Ze względów bezpieczeństwa, kolejni raz, przełożeni zwolnili go z obowiązków nauczyciela w Ząbkowicach Śl. i skierowali do Branicy, do ks. prałata J. Nathana (nb. z którym współpracował już w czasie pastoralno-dydaktycznej działalności w Kietrze). Tutaj pracował przez dwa lata – 1940-1941, a następnie w Strachowicach (niem.Strandorf) – 1941-1943. Po raz kolejny, z pomocą przyszedł limburskim pallotynom sługa Boży wikariusz generalny archidiecezji ołomunieckiej ks. prałat Nathan (\*1867 +1947; w latach 1943-47 ołomuniecki bp pomocniczy)<sup>21</sup>. Ten wybitny kapłan śląskiego pogranicza zamianował go proboszczem parafii pw. św. Augustyna w Strachowicach (czes. Strahovice, wieś w, w okręgu Opawa, w odległości ok. 10 km od Kietrza)<sup>22</sup> w rejonie Hulczyna. Obaj duchowni z pewnością znali się osobiście z czasów pobytu Ks. Richarda Henkesa SAC w Kietrze, jak i racji z kazań i rekolekcji jakie od 1935 r. ks. Henkes głosił w Branicach (Dom Rekolekcyjny św. Józefa, został wzniesiony dzięki staraniom ks. prał. Nathana; obecnie jest to klasztor sióstr Marianek). W efekcie w latach 1940-41 ks. Henkes SAC duszpasterzował w Branicach<sup>23</sup>. Z intencją obronienia go przed służbą w Wehrmachcie. Ks. prałat Nathan na lata 1941-1943 mianował go administratorem parafii w Strachowicach (Czechy, w rejonie Hulczyna). Także i na tej placówce zapisał się w świetlany sposób (m.in. z jego inicjatywy powstała tu murowana kapliczka MB MTA. Równocześnie był on w tym czasie przełożonym pallotynów pracujących na terenie Sudetów.

Ewangelicznych, proroczych kazań głoszonych przez ks. Henkesa na Górnym Śląsku i na Górze Św. Anny słuchało tysiące wiernych. Gestapo, od dawna uważnie go śledziło i podsłuchiwało. W efekcie po kazaniu wygłoszonym podczas Triduum Paschalnego w Branicach 8 kwietnia 1943 r. został oskarżony „o podburzanie ludu z ambony” i umieszczony w raciborskim areszcie<sup>24</sup>. Skąd po siedmiu tygodniach został wywieziony do KL Dachau k/Monachium. Ks. Adam Golec SAC, postulator procesu beatyfikacyjnego, podkreślił: „Ks. Richard Henkes po prostu głosił Ewangelię, mówił prawdę o systemie nazistowskim wprost i nie lękał się, że może stać mu się coś złego. Był znakomitym kaznodzieją więc jego słowa o tym, że narodowy socjalizm jest zbrodniczy, miały moc. Był nieustannie szpiegowany i w końcu naziści postanowili z nim skończyć”.

W dniu 10 lipca 1943 r. przetransportowano go do obozu w KL Dachau (początkowo umieszczono go w bloku 17). Tutaj poznał czeskich kapłanów, szczególnie późniejszego biskupa Pragi ks. kard. Josepha Berana (1888-1969). Podjął też naukę języka czeskiego, ponieważ po wojnie planował nadal pracować jako duszpasterz ( ) w Europie

<sup>21</sup> Wielkie dzieło i niezwykle wielki człowiek, nadal pozostaje pod kloszem zapomnienia. Jest to jedna z największych, niezłomnych i charyzmatycznych postaci śląsko-morawskiego pogranicza. Józef Martin Nathan niemal przez całe swoje życie związany był z ziemią głubczycką. – niemiecki duchowny rzymskokatolicki narodowości morawskiej, biskup pomocniczy archidiecezji ołomunieckiej, społecznik, założyciel Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej i Zakładu Psychiatrycznego w Branicach Studiował teologię na Uniwersytecie w Freiburgu. Ukończył studia we Wrocławiu. 23 czerwca 1891 r. otrzymał święcenia kapłańskie we wrocławskim kościele św. Krzyża, z rąk kardynała Geорга Koppa. Został wikariuszem w Zawiszczach, a od 12 lipca 1892 r. w Branicach. W 1898 r. został tam administratorem parafialnym. Gdy dziekan ks. Werner, z powodu podeszłego wieku, zrezygnował z parafii, ks. Nathan 13 lipca 1899 r. został branickim proboszczem. 8 listopada 1903 r. arcybiskup ołomuniecki Teodor Kohn mianował go radcą konsystorskim. 25 października 1913 r. ks. Nathan został wicedziekanem dekanatu Kietrz. Od grudnia 1913 do lutego 1919 r. był posłem powiatu głubczyckiego do Reichstagu. Po śmierci prałata ks. Ignaza Maissa, ks. Nathan, na życzenie kardynała Skrbenskigo, został tymczasowym ołomunieckim komisarzem dystryktu Kietrz, a 30 grudnia 1916 r. komisarzem.

12 lutego 1920 r. komisarz arcybiskupi ks. Nathan został kanonikiem kolegiaty w Kromieryżu, a 19 lipca 1921 r. papież Benedykt XV mianował go domowym prałatem papieskim. 19 kwietnia 1924 r. arcybiskup ołomuniecki Leopold Prečan mianował go ołomunieckim wikariuszem generalnym, dzięki czemu ks. Nathan otrzymał jurysdykcję biskupią, a 25 grudnia 1925 r. papież Pius XI mianował go protonotariuszem apostolskim. Po aneksji Sudetów przez nazistów, w 1938 r. zostały mu powierzone również tereny sudeckie, które należały do archidiecezji ołomunieckiej. 6 czerwca 1943 r. został biskupem sufraganiem ołomunieckim. Zob. E. Giglewicz, Nathan Josef Marin bp, w: EK KUL, t. 13 Lublin2009, k. 800-801; B. Pospiszył, Józef Martin Nathan – biskup pogranicza i jego dzieło, przekł. K. Brzezowska, J. Larisch, Branice 2005; K. Maler, Kościół katolicki na ziemi głubczyckiej w latach 1742-1945. Dzieje pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej - komisariatu kietrzańskiego i wikariatu generalnego w Branicach, t II, Opole 2017, s. 119-120.

<sup>22</sup> Aktualnie Strahovice (niem. Strandorf) położone jest na wzgórzach Hlučín i jest zamieszkiwane przez 891 mieszkańców (2019 r.). Sąsiednie wioski to: Bolatice, Chuchelná, Rohov, Krzanowice, Kobeřice. W odległości 9 km na południowy zachód od wsi leży Kravaře, 14 km na południe miasto Hlucin, 15 km na południowy zachód miasto Opawa i 22 km na południowy wschód Bohumin .

Pierwsza pisemna wzmianka o wsi pochodzi z 1349 r. Od średniowiecza do 1920 r. należała do parafii w Křenovicach (dziś Krzanowice, Polska). Administracyjnie należała do dekanatu Hlučín, a do 1996 r. w archidiecezji ołomunieckiej, a następnie do nowo utworzonej diecezji ostrawsko-opawskiej. Pierwszym proboszczem był Czech Josef Vrchovecký (1922-1941 i 1945-46), który z konieczności musiał opuścić tę miejscowość (powrócił dopiero po wojnie. Spośród trzynastu tutejszych proboszczów i administratorów szczególny sposób zaznaczył się niemiecki pallotyn bł. ks. Richard Henkes SAC (1941-1943).

W miejscowości, gdy chodzi o ważniejsze obiekty (zabytki) znajduje się neobarokowy kościół św. Augustyna z 1924 r. (oraz plebania z 1921 r.), kaplica Matki Bożej Szentszackiej z obrazem MTA (w centrum wsi, pod nr 38, przy ulicy w pobliżu wiejskiego potoku), budynki wiejskie szachulcowe z połowy XIX w, oraz dwa spichlerze.

<sup>23</sup> W Domu Rekolekcyjnym św. Józefa w Branicach regularnie były prowadzone serie rekolekcji, m.in. dla: kapłanów diecezji wrocławskiej i ołomunieckiej, nauczycieli, katechetów, stanowe dla mężczyzn i kobiet. O popularności rekolekcji świadczy spora liczba uczestników. W latach 1926-1939 uczestniczyło w nich 12.857 osób<sup>22</sup>. Prowadzili je wybitni i znani rekolekcyjniści.

<sup>24</sup> Krótko po aresztowaniu 1 lipca 1943 r., w Raciborzu napisał do swojej matki wymowny list: *“Do tej pory żyłem radosnymi tajemnicami różańca. Jeśli głosiłem Słowo Boże z ambony lub prowadziłem konferencje w sali, była to aktywność kapłańska pełna radości. A gdy teraz, Ty, Kochana Mamo, odmawiasz często przed krzyżem tajemnice bolesne różańca, pamiętaj o tym, że ja idę tą drogą razem z Odkupicielem i że to nie przynosi wstydu kapłanowi. Czy będzie mi dane przeżyć jeszcze tajemnice chwalebne na ziemi czy w niebie, pozostawiam to decyzji Dobrego Pana Boga. Mamo, dziękuję Ci bardzo za Twoją miłość. Nigdy o Tobie nie zapomnę i będziemy zawsze spotykać się w modlitwie. /.../ W Imię Boże i z serdecznymi pozdrowieniami. Twój, pełen wdzięczności syn Richard”*.

Środkowo-Wschodniej. Mocno trwał w wierze i umacniał w niej innych. Ze współwięźniami dzielił się otrzymywanymi paczkami żywnościowymi. Warunki bytowe i traktowanie kapłanów pochodzenia niemieckiego były nieco lepsze niż np. polskich księży, Ponadto w baraku, w którym zamieszkiwał była nawet kaplica, w której mogli sprawować Mszę i później konspiracyjnie udzielać komunii więźniom. Oczywiście był zmuszany do ciężkich prac ponad siły, najpierw w ogrodzie, później w kuchni, a następnie przez długi czas pracował w komandzie, które zajmowano się zwożeniem zwłok do krematorium. Na wielu miejscach pracował w nieludzkich warunkach, także i na plantacjach, w obozowej pocztce i przy dezynfekcjach. Nie tylko obronił swoją godność oraz silną i żywą wiarę, ale budził ducha u współwięźniów, dzieląc się z nimi także i żywnością (m.in. z otrzymanych paczek).

W obozie należał do szensztackiego kręgu kierowanego przez O. Kentenicha SAC (wówczas doszło między nimi do tragicznego nieporozumienia i zdystansowania się). W tym miejscu poznał osobiście m.in. ks. prof. i rektora seminarium Josefa Berana (późniejszego praskiego arcybiskupa i kardynała). Pomimo niewielkich zdolności językowych pilnie uczył się czeskiego, z zamiarem podjęcia po wojnie posługi duszpasterskiej w Czechach.

Od 1944 r. ks. Henkes SAC pracował w kantine oraz jako pisarz w bloku 17 (ten od września 1943 służył, jako drugi blok przyjęć). W czasie gdy realnie zbliżał się koniec wojny, z końcem 1944 r. w obozie wybuchła druga epidemia tyfusu. W dniu 11 lutego 1945 r., podczas obozowej Eucharystii, świadom śmiertelnego zagrożenia dobrowolnie zgłosił gotowość bezinteresownej posługi w bloku 17, tzw. bloku czeskim, gdzie przebywali chorzy na tyfus. Po ośmiu tygodniach posługiwania zaraził się tyfusem plamistym i po pięciu dniach zmarł w dniu 22 lutego 1945 r. Jego ciało zostało oddzielnie spalone, a prochy ukryte i po wojnie złożone na cmentarzu pallotyńskim w Limburgu. Bł. ks. R. Henkes nazywany jest „Męczennikiem miłości bliźniego”.

Ks. Augustyn Bartłomiej URBAN SAC (\*1911 +1989)

W leksykonie polskich pallotynów opracowanym przez ks. dra S. Tylusa SAC czytamy m.in.: „**URBAN Augustyn Bartłomiej, Augustinus (1911 – 1989), ksiądz, profesor i ojciec duchowny NSD dla Spóźnionych Powołań Kapłańskich w Chełmie, mistrz nowicjatu, rekolekcjonista, propagator Szensztackiego Ruchu Apostolskiego w Polsce i w Czechach, historyk polskich pallotynów** [...] Święcenia kapłańskie przyjął 25 III 1938 r. w Limburgu z rąk bpa Antoniusa Hilfricha. Ostatni rok teologii odbywał w Ołtarzewie, jako neoprezbiter, gdyż jego niemiecki prowincjał Johannes Baumann (†1977) przeznaczył go do pracy wśród Polaków na Śląsku Opolskim. Jego stałą siedzibą od wiosny 1939 r. był dom w Kietrze (Katscher), gdzie działał jako profesor gimnazjum (na zdjęciu po prawej). Uczył tu języka niemieckiego i angielskiego, matematyki i przyrody do 1940 r. kiedy hitlerowcy odebrali dom pallotynom.



W 1940 r. posługiwał już jako proboszcz w Vojtyskowie i Velkich Heralticach (k/ Opawy na terenie Czech), gdzie miejscowy nauczyciel zadenuncjował go władzom hitlerowskim za wprowadzenie do katechez treści niezgodnych z wytycznymi nazizmu. W konsekwencji, musiał opuścić tę miejscowość. Został przyjęty przez ks. prałata Josefa Martina Nathana (późniejszy bp sufragan ołomuniecki, od 1943 r.) do Branice k. Głubczyc, gdzie w latach 1941-46 był wikariuszem (kapelanem) oraz rektorem kościoła w Boboluszkach. Tutaj zaczął zakładać Szensztacki Ruch Apostolski. Przez 3 lata opiekował się jego członkiniami i przygotował 2 grupy osób do złożenia osobistego aktu poświęcenia się MB Trzykroć Przedziwnej.

W 1945 r., w czasie przechodzenia linii frontu, przez ok. 3 miesiące sprawował funkcję dyrektora zakładu dla psychicznie chorych w Branicach, a następnie od września tego roku prowadził katechezę dla dzieci w Branicach oraz w pobliskich wsiach, Boboluszkach i Błyszczkach. Śpieszył też z duszpasterstwem do osiedlających się w okolicy kresowych Polaków. Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek mianował go proboszczem ludności polskiej w Branicach (był nim do III 1946 r.).

Następnie dołączył do pallotynów polskich, którzy osiedlili się w Ząbkowicach Śląskich. Od Wielkanocy 1946 do 1950 był proboszczem w Przedborowej i nauczycielem religii w szkole podstawowej; w latach 1947-50 był też

prefektem gimnazjum ogólnokształcącego w Ząbkowicach. Następnie posługiwał jako profesor i ojciec duchowny w NSD dla Spóźnionych Powołań Kapłańskich w Chełmnie (1950-52). W latach 1952-58 sprawował funkcję magistra nowicjatu w Ząbkowicach Śląskich. W tym czasie, dokumentem generała ks. W. Turowskiego z 2 V 1953 r. został włączony do prowincji polskiej. Jako kapelan obsługiwał tam Sanatorium św. Antoniego. Od 1958 do 1959 był rektorem domu rekolekcyjnego w Otwocku, następnie pełnił podobną funkcję w Ząbkowicach Śląskich, przy ul. Ziębickiej 38<sup>25</sup>.

Ks. Augustyn Urban SAC był kontynuatorem zapału apostołskiego pallotynów wyrosłych z pierwszych grup sodalicii założonej przez ks. J. Kentenicha. Został członkiem Związku Apostolskiego, skromnym, ale gorliwym. Przez całe życie formowała go duchowość szensztacka. Żył w czasie jej kształtowania się i jednocześnie przełomu, rozdzielenia wspólnoty Księży Pallotynów i Dzieła Szensztackiego. Kochał Ruch Apostolski (czyli RSZ) i przyczynił się do przeniesienia go do Polski. Dzięki niemu drogę powołania w Szensztackim Instytucie Sióstr Maryi wybrała jego rodzona siostra Anna – M. Józefa Urban oraz dziewczyna szensztacka z Branic Gertruda Janas – s. M. Antonina, pierwsza postulantka polskiej prowincji (od 29 lipca 1946 r.). Przed i w czasie wojny, wspierał wysiłki s. Marianny Czerwińskiej zdążające do założenia placówki Szensztackich Sióstr Maryjnych w Polsce<sup>26</sup>.

### Obraz MB MTA w Braniewie i w czeskich Strachowicach

W Domu Rekolekcyjnym św. Józefa w Branicach ( tzn. w klasztorze SS Marianek) regularnie były prowadzone serie rekolekcji, m.in. dla: kapłanów diecezji wrocławskiej i ołmunieckiej, nauczycieli, katechetów, stanowe dla mężczyzn i kobiet. O popularności rekolekcji świadczy spora liczba uczestników. W latach 1926-1939 uczestniczyło w nich 12.857 osób. Prowadzili je wybitni i znani rekolekcjoniści.

Należy raz jeszcze zauważyć, że niezwykle dynamiczna działalność duszpasterska Domu Rekolekcyjnego w Branicach, była efektem przede wszystkim Założyciela RSZ, ks. Richarda Henkesa, jak i tutejszego nauczyciela i rekolekcjonisty - ks. Augustyna Urbana SAC (\* 1911 +1989), zaowocowała szybkim rozszerzeniem duchowości szensztackiej, m.in. w kręgu duchowieństwa. Nota bene. uczestnikami konferencji Założyciela RSZ byli późniejsi śląscy biskupi. Niezależnie od Branic i Kietrza, również w szeregu śląskich domach zakonnych i rodzinnych znajdowały się chociażby obrazy MTA, a często w licznych miejscowościach istniały już grupy szensztackie.



Sanktuaria w RSZ są źródłami więzi osobowych, lokalnych oraz ideowych. To właśnie z inicjatywy ks. Richarda Henkesa SAC w Kietrze wybudowana została kaplica MB MTA (w 1933 lub 1934 r.), w której prowadził on wykłady dla dorosłych i młodzieży, i to dzięki niemu o. Kentenich przyjeżdżał do Kietrza. Dla przykładu, w miejscowościach niezbyt odległych od Kietrza, znajdowały się przed zakończeniem II wojny światowej: kapliczki MTA (czeska wieś Strachovice po 1941 r.), a zwłaszcza obrazy MB MTA - miasto Branice (1940?), czeska wieś - Pietrowice Wielkie (obraz MTA w kościele parafialnym;

dom sióstr Szensztackich; grupy świeckich członków RSZ), osada Gródczanki (w zabytkowym drewnianym kościele pielgrzymkowym obraz MTA). Ponadto, to co było i jest w tym najcenniejsze, istniały tam liczne kręgi żywych i zaangażowanych członków RSZ.

### Szlak im ks. J. Kentenicha – turystyka sakralna

Z satysfakcją odnotowujemy fakt, że w Polsce coraz bogatszą jest oferta „Turystyki Sakralnej”. Za jej pośrednictwem chrześcijaństwo prezentuje się w ruchu turystycznym, daje możliwość całorocznej kontynuacji. Wraz z Kościołem katolickim mogą w niej uczestniczyć także inne Kościoły chrześcijańskie, które są członkami Ekumenicznej Rady Kościołów w RP. Turystykę religijną możemy podzielić na turystykę pielgrzymkową (pątniczą), w której

<sup>25</sup> Zob. S. Tylus SAC, Leksykon polskich pallotynów (1915-2012), Ząbki 2013, 562-567.

<sup>26</sup> Zob. S. B. Migacz, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 201, s. 107.



najważniejsza jest modlitwa, kontemplacja i uczestnictwo w uroczystościach religijnych oraz na turystykę religijno-poznawczą, w której głównym motywem jest chęć poznania historii oraz architektury miejsc kultu religijnego. „Turystyka Sakralna” jest pojęciem uniwersalnym, łączącym turystykę religijno-poznawczą z turystyką pielgrzymkową. „Turystyka Sakralna” jest sektorem turystyki, w którym celem podróży są wszelkiego rodzaju miejsca związane z religią: obiekty sakralne (sanktuaria, bazyliki, kościoły, klasztory, cmentarze, kapliczki), miejsca związane z działalnością i śmiercią świętych oraz inne atrakcje związane z chrześcijaństwem, ale również wszelkiego rodzaju wydarzenia religijne i spotkania z osobistościami związanymi z religią.

„Turystyka Sakralna” promuje możliwość zbliżenia się i spotkania z chrześcijaństwem, bez jakiegokolwiek zobowiązania, równocześnie stwarza możliwość wykorzystania obiektów kościelnych oraz powiązania zwiedzania zabytków chrześcijańskich z innymi czynnościami pomagającymi w regeneracji ducha i ciała. Odwiedzający mają możliwość spotkać się z chrześcijaństwem za pośrednictwem duchowego przeżycia, rozmowy i świadectwa miejscowej wspólnoty.

„Turystyka Sakralna” przeznaczona jest dla szerokiej publiczności. Celem jest stworzenie „niskoprogowej” oferty spotkania dla wszystkich, bez względu na ich przekonania religijne. Odwiedzenie miejsc pielgrzymkowych, obiektów sakralnych, zabytków architektonicznych, atrakcji związanych ze sztuką oraz programów towarzyszących, w połączeniu z atmosferą urlopu i wypoczynku, dają okazję do zwrócenia się do jak najszerszej publiczności.

Ks. Kentenich jako rekolekcjonista był szczególnie doceniany przez biskupa warmińskiego Maxa Kallera (\*1880 + 7 VII 1947, rodem z Bytomia) i bp.a Józefa Nathana - inicjatora, budowniczego i dyrektora „Miasteczka Miłosierdzia”.

To na jego zaproszenie w latach 1933, 1934 i 1936 ks. Kentenich SAC głosił nauki w domu rekolekcyjnym św. Józefa w Branicach (nb. od lat 60. XX wieku w Domu św. Józefa mieści się klasztor Sióstr Maryi Niepokalanej). Były to rekolekcje dla księży, a także dla różnych grup stanowych, dla osób duchownych i świeckich, w tym dla pracowników Zakładu Leczniczego ks. bpa Nathana. Nota bene uczestniczył w nich m.in., wówczas już młody kapłan, a później opolski bp Wacław Wycisk.

Z okazji 100. rocznicy powstania Ruchu Szentszackiego realizowany został projekt apostolski, który odkrywa i upamiętnia ślady obecności i działalności ewangelizacyjnej Założyciela latach 1917–1937, w 17 miejscach, na terenie dzisiejszych siedmiu polskich diecezji. Upamiętnia on m.in. fakt obecności założyciela Ruchu Szentszackiego sł. Bożego o. Józefa Kentenicha (\*1885 +1968) w Branicach, gdzie głosił rekolekcje latach 1933-1936.

W sobotę 29 października 2016 r. w klasztorze Sióstr Maryi Niepokalanej bp Jan Wieczorek odsłonił, a wcześniej poświęcił, tablicę upamiętniającą pobyt w Branicach sługi Bożego o. Józefa Kentenicha. Tablica została umieszczona na obecnym domu Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach, który w latach trzydziestych XX wieku służył jako dom rekolekcyjny pw. Św. Józefa. Wspomniana tablica jest już siódmą z kolei stacją na szlaku o. Kentenicha. W diecezji opolskiej w ubiegłym roku umieszczono tablicę w Kietrze, a na upamiętnienie czeka jeszcze Nysa.



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.  
Fotografie: ks. T. Fitych; archiwum księży pallotynów i RSZ w Polsce.

#### Literatura:

- J. Schmiel, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentszackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagshilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.

- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- M. Probst, Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyni), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentszackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentszackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- Urban A., Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentszackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentszackich w Polsce. Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, Szentszacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- S. B. Migacz, Ruch Szentszacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol).
- S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentszackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentszackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.).

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 9.3. -Tułowice (k/Niemodlina pow. opolski)

Data instalacji: **16 V 1934 r.**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.*

### Szensztackie kąciki ziemi kłodzkiej i na Śląsku

Ząbkowice Śląskie - miasto o średniowiecznym rodowodzie, a od lat 30. XX w. siedziba pallotyńskiej wspólnoty i ich gimnazjum, ukazuje się nam jako miejsce wybrane przez Boga, aby w nim i na całym obszarze Śląska rozbrzmiewała chwała Maryi jako Matki Trzykroć Przedziwnej. W efekcie, przez co najmniej trzy dekady funkcjonowało w nim pierwsze i najsilniejsze na Śląsku centrum duchowości szensztackiej oraz nowego typu wspólnotowego apostołatu.

Zasadnicza treść niniejszego artykułu opiera się na notatkach kronikarskich dotyczących opisywanych sanktuariów MB MTA, jej obrazów i kapliczek lub charakterystyki wspólnot za nie odpowiedzialnych. Jest to także owoc benedyktyńskich kwerend, wywiadów i wizji lokalnych Autora. Te cenne okruchy prawdy przybliżają nam oddziaływanie Bożej Opatrzności, które doprowadziło do powstania szensztackich sanktuariów, bądź ołtarzy, jaki i kapliczek, jednym słowem - cennych ośrodków duchowego odrodzenia i budowania Kościoła Mistycznego Ciała Chrystusa – Twierdzy zewnętrznej. Równocześnie dokumentują one duchową siłę płynącą z kontaktu z Maryją, partnerką szensztackiego przymierza miłości oraz dynamizm rozwijającego się przy nich kultu maryjnego, nowego – trynitarnego i przed soborowego typu. Nie zapominajmy, obraz MTA – to symbol i znak misji RSZ w danej miejscowości, regionie i kraju.

Zanim w pełniejszym stopniu, czyli w kontekście eklezjalnym i historyczno-kulturowym zaprezentujemy okoliczności powstania w czasach nazizmu kolejnego szensztackiego kącika, tzn. instalacji obrazu MB MTA (w niszy przykościelnego - cmentarnego muru), w byłej wsi Tułowice k/Niemodlina, to w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie, że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały jako owoc i narzędzie głębszego (mistycznego) wprowadzania ludzi w świat wiary i współpracy z Maryją, z jednej strony w miejscach dla apostołatu prestiżowych i „strategicznych”, choćby pod względem znacznej liczby odwiedzin katolików, pielgrzymów i turystów, a z drugiej kluczowych dla rozwijania Ruchu Szensztackim (RSZ) wspólnotowego apostołatu nowego typu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego w takich miejscach (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, szpitale, uczęszczane kapliczki i szlaki...).



## Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku<sup>1</sup>

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	<b>Ząbkowice Śl.</b> XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich bywa tu często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drewniany KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	<b>Kietrz XX</b> Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		<b>Branice</b>				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	<b>Tułowice k/Niemodlina</b>						N 1934 w murze cmentarnym
4	21 V 1934	<b>Słupiec</b> – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-fa MBB i 14-tu Wspom.		O MTA w ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	<b>Kraszowice k/Świdnicy</b> grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Damu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica - Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1941?	<b>Długopole Górne</b> k/ Bystrzycy Kl. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1941?	<b>Poręba k/Długopole G. #</b>				O MTA (k prezbiterium)		
10	1 II 1935	<b>Görlitz</b> - k/ pol. Zgorzelca – katedra św. Jakuba Ap grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-l św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.</b>		Kp MTA				
13	20 V 1935	<b>Wambierzyce Śl.</b>					O MTA obok kapł. N. Sakr.	
14	V 1935	<b>Marianówka k/ Bystrzycy Kl.</b>		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	<b>Lewin Kl. – Jarków</b> Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	<b>Karłów k/ Kudowy</b>		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	<b>Ludwikowice Kl. k/Nowej Rudy</b>				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	<b>Domy zakonne</b> i mieszkania prywatne #				O MTA		

### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podajemy ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** - obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** – efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu - po restauracji!) oraz Długopolu Górnym Porębie).

Uwagi wstępne – historia, położenie i zabytki miejscowości

Tułowice – od 2018 r. miasto w Polsce, w województwie opolskim, w powiecie opolskim<sup>2</sup> oraz siedziba gminy Tułowice (gmina miejsko-wiejska). Tułowice leżą na Nizinie Śląskiej, w centrum województwa opolskiego, nad Ścinawą Niemodlińską<sup>3</sup>. Miejscowość dzieli 6,5 kilometra od Niemodlina, a 28 km od Opola.

Miasto mają jednoznacznie wykształcone centrum (powierzchnia 9,20 km<sup>2</sup>), a liczy powyżej 4 tys. mieszkańców, z których ponad 2/3 pracuje poza rolnictwem. Miejscowość Tułowice posiada nowoczesną infrastrukturę (wodociąg, kanalizację, gaz, oczyszczalnię ścieków, miejską zabudowę z blokami mieszkalnymi, asfaltowe ulice, chodniki, oświetlenie ulic), są tu też szkoły w tym średnie, jest też i strefa ekonomiczna.

### Nazwa i historia

<sup>1</sup> Każde z 19-tu miejsc zestawionych w poniższej tabeli otrzyma odrębną historyczno-religijną syntezę nt. powstania szensztackiego kącika i rozprzestrzeniania się szensztackiej duchowości.

<sup>2</sup> Jest to czwarte z kolei miasto powiatu opolskiego po Ozimku, Niemodlinie i Prószkowie.

<sup>3</sup> Od południa i zachodu rozległe obszary leśne należące do Puszczy Tułowickiej. Na północnym zachodzie i północy znajdują się wsie Lipno (niem. Warga) i Wydwowice (niem. Weiderwitz), które należą do gminy Niemodlin. Na północny wschód znajdują się Skarbiszowice (niem. Seifersdorf), południowo-wschodnia Ligota Tułowicka (niem. Ellguth-Tillowitz) i południowo-zachodnie Goszczowice (niem. Guschwitz).

Po raz pierwszy miejscowość była wzmiankowana w 1447 r. (Thyłowicz; powołując się na istnienie parafii św. Rocha). Istniała tu wówczas parafia p.w. św. Rocha. Wieś Tillowitz pierwotnie należała do Piastów opolskich. Po ich wymarciu w 1532 r. Wieś należała do kilku rodzin szlacheckich będących pod panowaniem Falkenbergów, w tym rodziny Freiherr von Promnitz. Od XVII w. Tillowitz był własnością hrabiego Zierotina. W 1779 r. miejscowość przeszła w ręce hrabiego Praschmy (jako majątek małżeński, w tym samym czasie w Tillowitz mieszkało ok. 320 osób).

Zdaniem językoznawców nazwa Tułowice (Tillowitz) pochodzi od nazwy osobowej Tylo (niem. Thiele)<sup>4</sup>. Polską nazwę miejscowości w formie Tyłowice w książce „Krótki rys geografii Śląska dla nauki początkowej” wydanej w Głogówku w 1847 r. wymienił śląski pisarz Józef Lompa (zob. s. 28).

Historia miejscowości łączy się z lokalnym przemysłem. W 1783 r. w Tillowitz powstała huta żelaza o nazwie Theresienhütte. W 1813 r. w Tillowitz powstała fabryka fajansu. Należy podkreślić iż dopiero w XIX w. rozpoczęto tu wydobywanie glin ceramicznych i produkcję fajansu. Taką działalność rozpoczął w Tułowicach graf Ludwik Praschma<sup>5</sup>, a od 1889 r. produkcją ceramiki zajął się Erhard Schlegelmilch. Wówczas powstała tam nowoczesna fabryka porcelany produkująca porcelanę stołową, dekorowaną motywami kwiatowymi i plastycznymi.

W wieku XIX - podczas sporu o spadek między hrabią Friedrichem i Louisem Praschmą, w 1824 r. Hrabia Louis otrzymał panowanie w ówczesnym Tillowitz i w latach 20-tych XIX w., według planów mediolańskiego architekta przebudował tutejszy pałac. Jego centralny front stoi na fundamentach mniejszego zamku, którego wieku nie dało się określić. W 1829 r. rozpoczęto budowę kościoła św. Rocha, a ukończono w 1840 r. W 1835 r. nabył on od hrabiego Ernesta von Frankenberg wieś Tułowice i Ludwigsdorf za 235.400 talarów. W 1842 r. Ernest von Frankenberg nabył fabrykę fajansu od wdowy Johann Degostschon. Odtąd produkcja fajansu była rozwijana pod nadzorem inspektora Seungera.

W 1879 r. tutejszy pałac został przebudowany w stylu neorenesansowym. W 1889 r. fabrykę ceramiki firmy „Reinhold Schlegelmilch” z Suhl w Turynii przejął Erhard Schlegelmilch i rozpoczął produkcję porcelany. W tym samym roku Tułowice połączono z Koleją Górnośląską nowo otwartą trasą Opole - Nysa.

Gdy idzie o wiek XX – to w 1904 r. otwarto nową wytwórnię porcelany. W związku z tym, że Erhard Schlegelmilch (od 1889 r. właściciel tutejszej fabryki porcelany) ściągnął do Tułowic fachowców z Suhl w Turyni, którzy byli ewangelikami, wybudowano tu szkołę (1909 r.) oraz kościół ewangelicki (1913 r.)<sup>6</sup>. W konsekwencji w 1913 r. w Tułowicach otwarto pierwszą gminę ewangelicką. Ponadto doprowadzono do wsi prąd i gaz.

W 1939 r. wieś liczyła 1.968 mieszkańców i do końca wojny w 1945 r. należała do powiatu niemodlińskiego. 23 stycznia 1945 r. wstrzymano produkcję, a w dniu 19 marca 1945 r. wieś zajęła Armia Czerwona. Po czym miejscowość przeszła pod polską administrację i została przemianowana na Tułowice. W 1950 r. miejscowość należała do województwa opolskiego. W 1999 r. miejscowość znalazła się w ramach Gminy Niemodlin w odrodzonym Powiecie Opolskim.

Po II wojnie światowej produkcję wznowiono w 1946 r. (zarzucając jednak produkcję naczyń porcelanowych na rzecz naczyń z porcelitu). Po 1990 r. przedsiębiorstwo państwowe przekształcono w spółkę akcyjną, którą włączono do NFI Magna Polonia (w 2001 r. zarząd spółki ogłosił upadłość). Po prywatyzacji i szeregu przekształceniach dokonało się zagospodarowanie upadłego „Porcelitu Tułowice”.

<sup>4</sup> Zob. m.in. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, T. XII: Szlupkiszki – Warłyńka, Warszawa 1892; M. Rademacher, Deutsche Verwaltungsgeschichte von der Reichseinigung 1871 bis zur Wiedervereinigung 1990. Landkreis Falkenberg, Osnabrück 2006; E. Woźniak, M. Woźniak, Od Tillowitz do Tułowic, UG Tułowice 2007.

<sup>5</sup> Ludwik hrabia Praschma baron na Bilkau (\*1790 +1830; niem. Ludwig Graf Praschma Freiherr von Bilkau) – to młodszy syn Jana Nepomucena II i Marianny Karoliny von Zierotin-Lilgenau. Odziedziczył w 1822 r. w wyniku podziału spadku po ojcu, państwo stanowe Tułowice (Herrschaft Tillowitz). Natomiast jego starszy brat odziedziczył państwo stanowe Niemodlin (Herrschaft Falkenberg).

Jego pierwszą żoną była Therese Fünfkirchen (urodziła się 27 kwietnia 1799 r. w Wiedniu, zmarła 20 listopada 1824 r. w miejscowości Lösch koło Brna na Morawach), jej imieniem została nazwana huta, funkcjonująca w dzisiejszych Tułowicach Małych (Theresienhütte, wcześniej Asche). Imieniem drugiej żony Wilhelminy Würmbrandt, którą poślubił po śmierci pierwszej żony Teresy w 1824 r., nazwał drugą hutę (Wilhelminenhütte) wybudowaną w 1826 r., na terenie dawnego młyna wodnego w Wydrowicach. Przy pomocy sprowadzonego z Mediolanu architekta, przebudował pałac w Tułowicach, powiększając go trzykrotnie. Przenosił jednak swoje finansowe możliwości i jego dobra zostały objęte zarządem komisarycznym, a następnie wystawione na licytację. Zmarł bezpotomnie 18 sierpnia 1830 r. w Wiedniu, w wieku 40 lat.

<sup>6</sup> Kościół ewangelicki (z 1913 r.) zwieńczona i zdobiona cebulowa wieża z kogutem wiatrów. Znajdowały się w niej zegar i trzy dzwony. Na wejściu do kościoła (które wspierały dwie kolumny), znajdował się napis: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” [Mt 11,28-30]. Wewnątrz, na sklepieniu, znajdowały się symboliczne malowidła przedstawiające czterech apostołów (w wyobrażeniach zwierząt: lwa, orła, byka i baranka). Po lewej stronie stały dwie kolumny zwieńczone głowami aniołów, dźwigające całą konstrukcję. Ołtarz był ozdobiony szlifowanym marmurowym krzyżem. Ponad nim znajdowało się owalne okno wpuszczające światło. Naprzeciw ołtarza znajdowała się empora z organami, a obok kolejne owalne okno z dwoma muzykującymi aniołami. Na prawo, była ambona i trzy przepiękne okna, na których znajdowały się postacie naturalnej wielkości: Jezus i Maryja oraz Dzieciątko w Betlejemskiej stajni, ukrzyżowanie Jezusa z Maryją i Janem oraz zmartwychwstanie Jezusa. Po drugiej stronie nawy - dwa okna przedstawiające siewcę z przypowieści, oraz Jezusa błogosławiącego dzieci.

W wybudowanej obok kościoła plebanii, jako pierwszy zamieszkał pastor Stiller z rodziną. Ostatnim protestanckim duszpasterzem był pastor Kiuntke (przez pewien czas zastępował go pastor Backer z Niemodlina).

## Zabytki<sup>7</sup>

Według rejestru Narodowego Instytutu Dziedzictwa na listę zabytków wpisane są: a) - zespół pałacowy z XVIII-XX w.<sup>8</sup> (wzniesiony w 1879 r. przez hrabiego Fryderyka Frankenberg-Ludwigsdorf von Schellendorf<sup>9</sup>, neorenesansowy, z bogatym wystrojem architektonicznym. Obecnie w pałacu znajduje się internat Technikum Leśnego); 2) - czworaki; 3) - młyn wodny (stary, murowano-szachulcowy z 1763 r.); 4) - Kościół św. Rocha - zbudowany w latach 1824-1840; 5) - stajnia; 6) - park; 7) - willa dzierżawcy fabryki porcelany (tzw. Stara Willa z 1890 r., ul. Parkowa; 8) - dom z poł. XIX w. - ul. Pocztowa 6; 9) - budynek administracyjny dawnej Fabryki Porcelany „RS Tillowitz” z 1904 r., obecnie ul. Porcelanova 2e. Poza rejestrem pozostają dwa kolejne zabytki: bażanciarnia i staw.

## HISTORIA PARAFII

### Wiek XV-XVIII

W roku 1447 r. parafia została odnotowana w rejestrze świętopietrza, jako parafia św. Katarzyny w Tułowicach. W tym czasie miejscowość była małą wioską. W okresie Reformacji Tułowice należały do parafii Prądy, a od XVII w. stanowiły samodzielną parafię i miały własnego proboszcza. Ludność była w większości wyznania rzymsko - katolickiego. Pierwotny Kościół był drewniany. W dobie częstych wojen uległ zniszczeniu. W kronice hrabiów Frankenbergów z XVIII w. czytamy: "Wybudowałem nowy kościół w Tułowicach. Stary, p.w. św. Katarzyny znajdujący w innym miejscu wioski, był tak złym stanie, że od lat nabożeństwa były odprawiane w zamkowej kaplicy ...".

### Wiek XIX

W latach 1829 - 1840 wybudowano w stylu bazylikowym obecny kościół parafialny św. Rocha<sup>10</sup>. Wygląd kościoła przybliżył nam opis zaczerpnięty z kroniki hrabiego Frankenberga. Czytamy w nim: "Ołtarz trzy skrzydłowy, Najświętsza Maryja z Dzieciątkiem Jezus w niebiańskiej chwale - na głównym ołtarzu, św. Jadwiga i św. Roch, który jest patronem kościoła - jako ołtarze boczne. Ołtarz rzeźbiony w stylu romańskim i ambona dębowa. Prezbiterium zostało zaślepione, drewniany sufit nowy z pomalowanymi konsolami, wejście główne wyłożone marmurkowanymi płytkami [...]".

### Wiek XX do 1945 r.

Przed II wojną światową życie parafian, obu wyznań, było harmonijne. Przed wybudowaniem cmentarza ewangelickiego, katolików i ewangelików chowano na cmentarzu katolickim. Istniał chór kościelny prowadzony przez nauczyciela (katolickiej szkoły powstałej w XVII w.) Hiller'a. We wsi działały: Męskie Towarzystwo Śpiewacze "Frohsinn", Katolickie Stowarzyszenie Nauczycieli, Katolicki Związek Kobiet i wiele innych katolickich grup i stowarzyszeń.

Ostatnim proboszczem przed II wojną był ks. Józef Forster, a wikariuszami byli: ks. K. Kasig i ks. A. Heinze.

### Wiek XX po 1945 r.<sup>11</sup>

W 1945 r. przybyli do wioski radzieccy żołnierze „oswobodziciele”. Podobnie jak, jak to się działo w niezliczonych miejscowościach na terenie Polski i Czech, tak i w Tułowicach kościół i cmentarz zostały zdewastowane (tu na szczęście

<sup>7</sup> Zob. Tułowice, w: Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. VII: Województwo Opolskie, z. 8: Powiat Niemodliński, Instytut sztuki PAN 1962, s. 52-53.

<sup>8</sup> Pałac w Tułowicach pierwotnie (1824 -1827) został zbudowany w stylu klasycyzmu przez Ludwika Praschma. W latach 1879-1889 zamek przebudowano w stylu neorenesansowym. Jest otoczony rozległym parkiem. W 1937 r. na zamku utworzono leśny ośrodek szkoleniowy. Obecnie znajduje się tu szkoła z internatem. Jest to dwukondygnacyjną budowę trójskrzydłową na planie podkowy. Pałac posiada kwadratową wieżę w skrzydle południowym i kilka okrągłych wież w narożach wewnętrznego dziedzińca.

<sup>9</sup> Po śmierci Ludwika hrabiego Praschma barona (+18 VIII 1830) dobra tułowickie nabył 1 lipca 1835 r. hrabia Ernst Frankenberg-Ludwigsdorf (\*1800 +1855).

<sup>10</sup> Oskar Kolberg przypomina w wielu okolicach za jego czasów panujący zwyczaj (w. XIX): gromadzono bydło przed kościołem, by je kapłan pobłogosławił, dla uproszenia sobie za wstawiennictwem św. Rocha zdrowia dla bydła. Gdzieniedzie przepędza się bydło przez ogień, by nie chorowało. Ogień zapala się pocieraniem drewna o drewno (Dzieła wszystkie, t. 24, s.187 i t.27, s.138.

W diecezji opolskiej św. Roch ma 6 swoich kościołów, a są nimi: Dąbrówka Górna, z 1960 r., Dobrzeń Wielki, z 1657 r. cmentarny, Głuchołazy, z 1627 r. - cmentarny, Olesno, wotywny z 1710, Nysa z 1627r. cmentarny, Stare Budkowice, z 1848 r. parafialny w miejscu poprzedniego, Tułowice z 1840 w miejscu poprzedniego.

W Polsce imię św. Rocha jest rzadko spotykane. Cześć jego jednak była kiedyś powszechna. Modlono się do niego, jako do patrona, który strzeże ludzi i bydło od zarazy. W Polsce wystawiono 63 kościoły ku czci św. Rocha, nadto wiele kaplic, kapliczek i ołtarzy. Obrazów zaś, feretronów, sztandarów z jego wizerunkiem liczy się wiele setek. Święty miał w Polsce także sanktuaria. I tak w Słocinie koło Rzeszowa bardzo była czczona figura św. Rocha w srebrno-złotej sukni. Kult św. Rocha jest znany także w Dobrzemiu Wielkim, Konopnicy, Osieku Pomorskim, Gronowie Pomorskim, Miłkowicach, Jonkowie, Klewkach i w Białymstoku. Jeszcze dzisiaj odpusty ku czci św. Rocha są tam bardzo uroczyste obchodzone. Topografia polska zna 16 miejscowości wywodzących swoją nazwę od imienia św. Rocha.

<sup>11</sup> Zob. m.in. Tułowice, Archiwum Parafii św. Rocha: Kronika Parafialna (1946-).



tylko w pewnej mierze, w tym mur okalający teren kościelny<sup>12</sup>). Przez długie lata kościół ewangelicki stał opustoszały. Dopiero w 1990 r. po odrestaurowaniu, staraniem władz kościelnych kościół został poświęcony jako świątynia katolicka p.w. Zmartwychwstania Pańskiego.

W wyniku decyzji jałtańskich, z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej (m.in. z Wołynia i części z diecezji lwowskiej) zaczęli napływać wysiedleńcy. Ci ostatni osiedlili się w Ligocie Tułowickiej, pierwsi w Tułowicach, Szczembrachcicach (obecnie Skarbiszowice) i Goszczycach (Goszczowice). Filia Prądy została z parafii wydzielona z powodu znacznej odległości dzielącej ją z parafią. W roku 1947 na terenie parafii żyło 1.470 katolików i 19 ewangelików. Natomiast w 1956 r. liczba wiernych należących do parafii Tułowice przekroczyła już 3 tysiące. Aktualnie do parafii należy również miejscowość Szydłów i Goszczowice.

Od października 1956 r., po zwolnieniu ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, do szkół powróciło nauczanie religii. Natomiast siostry Franciszkańki (sprowadzone w 1952 r. na organistówkę) oraz pracujące od 60 lat w Domu Starców Siostry Boromeuszki, po eksmitowaniu ich przez władze gminne w 1949 r., pomimo, iż zostały zwolnione z obozu internowani, to jednak nie wróciły już do Tułowic.

Wiosną 1958 r. odebrano proboszczowi ks. Jakubowi Zakrzewskiemu 5 ha roli stanowiącej uposażenie parafii, a w 1960 r. także budynek – tzw. organistówkę. Ponadto Towarzystwo Szkoły Świeckiej w Tułowicach uniemożliwiło Księdzu Proboszczowi nauczanie religii w miejscowej szkole. Odtąd dzieci uczyły się religii wyłącznie w kościele. Był to wyjątkowo trudny czas dla Kościoła.

Z kolei, w latach siedemdziesiątych, rozbudowano Zakłady Porcelitu Stołowego i stąd coraz więcej ludzi napływało tu "za chlebem". W konsekwencji wybudowano osiedle mieszkaniowe. Sytuacja polityczna i komunistyczna inżynieria społeczna, stanowił duże wyzwanie dla Kościoła katolickiego. W związku z tym zmieniało się duchowe oblicze parafii i styl pracy duszpasterskiej. W 1976 r. proboszczem został ks. Edmund Podzielny, a do pomocy – w funkcji wikariusza - Biskup Opolski delegował ks. Jana Czekańskiego. Podjęto decyzję o rozpoczęciu budowy domu katechetycznego, który w 1986 r. został oddany do użytku parafian.

Aktualnie na terenie parafii znajdują się 4 kościoły (z czego dwa w samych Tułowicach), a parafialnej wspólnoty w wiernych posługuje obecnie trzech księży: ks. proboszcz Norbert Niestrój; ks. rezydent Ryszard Rikert oraz ks. wikary Damian Kokurowski.

#### Powojenni duszpasterze parafii<sup>13</sup>

W roku 1942 r. zmarł w wieku 46 lat budowniczy tutejszego kościoła p.w. św. Rocha ks. Tomasz Dworaczyk. po II wojnie proboszczami byli kolejno: od 1 października 1945 r. ks. Franciszek Wyszatycki (wysiedleńca z diecezji lwowskiej); do 20 czerwca 1946 r. przebywali na terenie parafii Niemcy - autochtoni i to dla nich duszpasterstwo prowadził ks. Alfred Heinze. W listopadzie 1946 r. ks. Wyszatycki - na własną prośbę - opuścił parafię, w tej sytuacji tymczasowo parafię obsługiwał ks. Stanisław Woronowicz z Niemodlina. W styczniu 1947 r. proboszczem został administrator z Wierzbia ks. Piotr Łowiecko (będąc w wyniku manipulacji SB oskarżony przez parafian o wystąpienia przeciw rządowe został 22 czerwca 1947 r. aresztowany i skazany na 3 lata więzienia). Parafię ponownie obsługiwał ks. Woronowicz z Niemodlina. W dniu 27 sierpnia 1947 r. proboszczem został mianowany ks. Jakub Zakrzewski (po 29 latach odszedł na placówkę do Boguszyca koło Opola) Z dniem 19 sierpnia 1976 r. tutejszym proboszczem został ks. Edmund Podzielny (po dziewięciu latach - 28 sierpnia 1985 r. objął urząd proboszcza parafii Kluczbork). Natomiast od 1985 r. przez ponad 30 proboszczem jest ks. Norbert Niestrój<sup>14</sup>.

#### Świadectwo życia i apostołat wspólnoty parafialnej

<sup>12</sup> Nb. obecny przykościelny mur – w części od poszerzonej ulicy, (za zgodą kompetentnych władz) został wzniesiony w ostatnich latach.

<sup>13</sup> Pełną listę kapłanów posługujących w tutejszej parafii od 1714 r. podaje parafialni portal internetowy: <https://www.parafiatulowice.pl/duszpasterstwo/ksiezza/>; [dostęp 06 VIII 2020].

<sup>14</sup> Ks. proboszcz Norbert Niestrój stanął na czele społecznego komitetu budowy drogi do kościoła (w efekcie można już wygodnie dojechać do kościoła i na cmentarz). We współpracy z Radą Gminy Tułowice oddano do użytku odnowioną kaplicę pogrzebową z chłodnią i pięknym obejściem. Wokół uroczego kościoła w Szydłowie wyłożono kostkę brukową, a na cmentarzu w Tułowicach utwardzono alejki. W kościele parafialnym na 160 rocznicę i w kościele Zmartwychwstania P. na 10 rocznicę poświęcenia kościołów zrealizowano nowe okna z pięknymi witrażami, i nowe ogrzewanie olejowe, a w kościele Zmartwychwstania Pańskiego dzwony elektryczne. Ponadto przy kościele parafialnym wzniesiono płot z kraty kutej oraz dosadzono iglaki i róże.

Przy parafii obok Rady Parafialnej i parafialnego Zespołu Caritas działają grupy młodzieżowe, ruchy katolickie i stowarzyszenia m.in.: ministrantów, Marianek (Dzieci Maryi), schola liturgiczna, Róże Żywego Różańca, Rodziny Szensztackie (od końca 1976 r.)<sup>15</sup>, Katolicka Odnowa w Duchu Świętym i Klub Inteligencji Katolickiej (z siedzibą w Opolu). Prężnie działa tu Ruch szensztacki (od 1976 r.) m.in. grupa Rodzin Szensztackich, dzieci i młodzież, które od wielu dziesięcioleci znalazły tu swój dom.

Z tutejszej parafii wywodzą się m.in. dwie siostry zakonne (s. Bogdana Glezner i s. Maria Studzińska) oraz ośmiu księży. Są to: ks. Eugeniusz Niedzielski (1974 r.), ks. Kazimierz Szczepanik, pallotyn (1986 r.), ks. Zbigniew Wnękowicz (1986 r.), O. Emil Biernat, augustianin (1987 r.), ks. Jan Rosiek (1989 r.), ks. Jacek Szuster (2001 r.), ks. Mariusz Wajman (2004 r.), ks. Wojciech Janus (2006 r.), ks. Krzysztof Drzewiecki (2007 r.), ks. Leszek Machulak (2008 r.) i ks. Zygmunt Nagel (2010 r.).

W kancelarii parafialnej w Tułowicach znajdują się księgi metrykalne chrztów i zgonów (od 1767 r.), a także ślubów (od 1769 r.).

### Obraz MB MTA w niszy parafialnego muru

W lapidarnym zapisku kronikarskim znajdujemy relację na temat przygotowań do powstania szensztackiego kącika w Tułowicach: „*MTA-Bildstock in Tillowitz [pol. Tułowice] / Friedhofsmauer [16. 5. 1934] Eine Ligistin<sup>16</sup> trug schon lange den Gedanken mit sich, ob die MTA nicht irgendein Plätzchen bekommen könnte. Er ließ ihr keine Ruhe mehr, bis er Wirklichkeit geworden. Unsere Kirche<sup>17</sup> steht mitten im Friedhof, der mit einer Mauer umgeben ist<sup>18</sup>. Mehrere Nischen sind noch in ihr. Kreuzwegstationen sollen früher darin gewesen sein. Heute sind in manchen Heiligenbilder. Und in einer solchen Nische fand nun auch unsere lb. Mutter von Schönstatt ihr Ehrenplätzchen.*

*Am 16. Mai [1934] zog hier die Gottesmutter ein, und am 18. bekam das Bild die kirchliche Weihe in aller Bescheidenheit<sup>19</sup>. Täglich finden sich nun hier stille Beter ein, zunächst die Mitglieder und Mitarbeiter der Bewegung. Wir ließen noch eine Glastüre anbringen, damit wir der Mutter auch Blumen bringen können. Auch die anderen Leute bringen gerne Blumen. Ein Kniebänkchen ladet zum Beten ein. Heute hat das Bild auch eine Ampel, die an den Festtagen der Mutter brennt. – Wir kämpfen für der Mutter Reich – rastlos und restlos!“*

W przekładzie na język polski czytamy: „*Kapliczka MTA w Tułowicach – mur cmentarny [16 V 1934]. Przedstawicielka szensztackiej Ligi Kobiet długo się zastanawiała, czy obraz MB MTA może tu znaleźć jakieś godne miejsce. Długo nie miała wewnętrznego spokoju, aż stało się to rzeczywistością. Nasz kościół stoi pośrodku cmentarza, który jest otoczony murem. Wciąż jest w nim kilka nisz. Mówi się, że wcześniej znajdowały się w nich stacje Drogi Krzyżowej. Dziś w niektórych niszach znajdują się wizerunki świętych. A teraz w jednej z nisz, godne - honorowe miejsce znalazł obraz naszej Drogiej Matki Bożej z Szensztatu.*

*W dniu 16 maja [1934 r.] wprowadziła się tu Matka Najświętsza, a 18. [maja] obraz został z całą starannością poświęcony. Odtąd, codziennie ciche modlitwy odprawiają tu przede wszystkim członkowie i pracownicy RSZ. Postawiliśmy tu także szklane drzwi, abyśmy mogli Naszej Mamie przynosić kwiaty. Inni też lubią ofiarowywać Jej kwiaty. Postawiony tu klęcznik zaprasza do modlitwy. Dziś obraz ma też lampę świetlną, która pali się w maryjne święta. Walczymy o królestwo Matki Bożej – niestrudzenie i bezgranicznie!“*

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych (wykonane w 2020 r.); [archiwum.szensztat.pl](http://archiwum.szensztat.pl).

#### Literatura:

P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.

<sup>15</sup> Po ok. 30 latach, do odrodzenia się wspólnot szensztackich w Tułowicach przyczynił się tutejszy ks. prob. Edmund Podzielny (1976-1985). W ostatnich dekadach moderatorkami tychże grup są Szensztackie Siostry Maryi z Opola- Winowa.

<sup>16</sup> Pierwsze grupy szensztackie istniały na Śląsku już w 1930 r. Jest tu mowa o niezidentyfikowanej członkini Ruchu Szensztackiego należącej do tzw. Ligi Kobiet.

<sup>17</sup> Kościół parafialny pw. św. Rocha w Tułowicach został zbudowany w stylu bazylikowym w 1840 r., za kadencji ks. proboszcza ks. ks. Thomasa Dworaczyka (X.1825 - III.1842).

<sup>18</sup> Niestety dawny mur okalający katolicki cmentarz (z kilkunastoma niewielkimi niszami), po części przestał istnieć w wyniku dewastacji spowodowanej w 1945 r. przez wojska radzieckie.

W otoczeniu kościoła (od strony plebanii istnieje mur ceglany rozczłonkowany wnękami. Do ok. 1962 r. w kilku z nich istniały obrazy malowane na blasze z ok. poł. XIX w.: Matki Bożej – Pieta oraz św. Teresy i Barbary. Natomiast w części muru zachowanego od ulicy renesansowa płyta nagrobna Henryka v. Dreske (+1598) z płaskorzeźbioną postacią rycerza. Zob. Tułowice, w: Katalog Zabytków Sztuki w Polsce, t. VII: Województwo Opolskie, z. 8: Powiat Niemodliński, Instytut sztuki PAN 1962, s. 52-53.

<sup>19</sup> W tym czasie proboszczem parafii św. Rocha był ks. Foerster Josef (V.1932 - 5.IV.1945), a wikariuszem ks. Lojak (X.1928 - II.1935).

- S. Tylus, Leksykon polskich pallotynów 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotynów w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- F. Kastner, Der Werktagheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005
- M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900–1945), Pallotti Verlag Friedberg 2014.
- M. Probst, Lebensweg eines Glaubenszeugen. Briefe und Dokumente von Pater Richard Henkes SAC, Pallotti Verlag Friedberg 2016.
- W. Urban, Zarys dziejów diecezji Wrocławskiej, Wrocław 1962.
- J. Kopiec dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim, Opole 1991.
- J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, t. 4, cz. 1-3, Warszawa, 2013.
- A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.
- A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotynów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaißer, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- A. Maria Michaela Bfachat ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996. [<https://www.moriah.de/schoenstatt-lexikon/index.html>]
- M. Hesemann, Pius XII wobec Hitlera, Salwator 2016.
- K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.
- G. Sale, Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.
- M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.
- L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.
- J. Kwiatek, T. Lijewski, Leksykon miast polskich, Warszawa 1998, s. 304.
- P. Newerla, Opowieści o dawnym Raciborzu, Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej, Racibórz 1996.
- K. Tomecki, Organizacja kościelna na Śląsku austriackim w drugiej połowie XVIII wieku, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27/28 (1994—95), s. 431-433.
- M. Wardzyńska, Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939–1945, IPN Warszawa 2017.
- E. Komarek, Distrikt Katscher in Recht und Geschichte, Ratibor 1933.
- E. Komarek, Dystrykt Kietrzański. Jego podstawy prawne i dzieje, przekład, wstęp i przypisy P. Newerla, Racibórz 2014.
- K. Maler. Zarys dziejów Kościoła katolickiego na ziemi głubczyckiej od średniowiecza do 1945 roku. „Wrocławski Przegląd Teologiczny”. 23(2015), s. 185-196.
- W. Dziewulski, Dzieje Kietrza w zarysie (do roku 1945), „Kwartalnik Opolski” 7(1961) z. 1, s. 39-55.
- T. Seweryn, Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce, Warszawa 1958.
- T. Fitych, Aktualność i przyszłość pielgrzymek, „Świdnickie Studia Teologiczne” IX(2012), s. 509-514.
- A. Jackowski, Przestrzeń i sacrum: geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych, Instytut Geografii UJ Kraków 1996.
- A. Jackowski, Święta przestrzeń świata: podstawy geografii religii, Wyd. UJ Kraków 2003
- T. Fitych, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość (Księga dla uczczenia Kardynała Henryka Gulbinowicza), pod red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.



# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na Górnym Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 9.4 - Rokitnica – obecnie dzielnica Zabrze

Data instalacji: **5 XII 1934 r.; 1 II 1935; [2000] Kietrz .**

Źródło przekazu: efekty kwerendy Sr. M. Pia Buesge, w: *Archiv der Schönstätter Marienschwestern, Berg Schönstatt 1, 54179 Vallendar, Deutschland.* (AG); zob. AG, MTA - Kapellchen und Bilder 1928-1935.

### Szensztackie kąciki ziemi kłodzkiej i na Śląsku

Zasadnicza treść niniejszego artykułu opiera się na notatkach kronikarskich dotyczących opisywanych sanktuariów MB MTA, jej obrazów i kapliczek lub charakterystyki wspólnot za nie odpowiedzialnych. Przyczynę to także owoc benedyktyńskich kwerend, wywiadów i wizji lokalnych Autora. Te cenne okruchy prawdy przybliżają nam oddziaływanie Bożej Opatrzności, które doprowadziło do powstania szensztackich sanktuariów, bądź ołtarzy, jaki i kapliczek, jednym słowem - cennych ośrodków duchowego odrodzenia i budowania Kościoła Mistycznego Ciała Chrystusa – Twierdzy zewnętrznej. Równocześnie dokumentują one duchową siłę płynącą z kontaktu z Maryją, partnerką szensztackiego przymierza miłości oraz dynamizm rozwijającego się przy nich kultu maryjnego, nowego – trynitarnego i przed soborowego typu. Nie zapominajmy, obraz MTA – to symbol i znak misji RSZ w danej miejscowości, regionie i kraju.

Zanim w pełniejszym stopniu, czyli w kontekście eklezjalnym i historyczno-kulturowym zaprezentujemy okoliczności powstania w czasach nazizmu kolejnego szensztackiego kącika, tzn. instalacji obrazu MB MTA w domowej kaplicy (k/ szpitala) w Rokitnicy, w tabelarycznej formie zestawiamy dotychczas zinwentaryzowane jego kopie, rozsiane po całym regionie Śląska. W miarę pogłębionych badań i rozszerzonych kwerend umacnia się w nas przeświadczenie, że kopie obrazów MB MTA i świątynki szensztackie powstawały jako owoc i narzędzie głębszego (mistyki życia codziennego) wprowadzania ludzi w świat wiary i współpracy z Maryją, z jednej strony w miejscach dla apostołatu prestiżowych i „strategicznych”, choćby pod względem znacznej liczby odwiedzin katolików, pielgrzymów i turystów, a z drugiej kluczowych dla rozwijania Ruchu Szensztackim (RSZ) wspólnotowego apostołatu nowego typu, ruchu pielgrzymkowego i turystycznego w takich miejscach (jak np. konwikty, domy rekolekcyjne, szpitale, uczęszczane kapliczki i szlaki...).

Warto w tym miejscu wspomnieć, że na Górnym Śląsku w dniu 8 marca 1934 r. w Raciborzu (niem. Ratibor) zmarł ks. Heinrich Grote SAC (ur. 1884 w Freisenbruch, obecnie dzielnica wschodniej części miasta Essen). Należał do limburskiej prowincji Trójcy Świętej. Posługiwał jako pallotyński misjonarz w Kamerunie. Po powrocie z misji posługiwał jako misjonarz ludowy na pallotyńskiej placówce w Limburgu, a następnie Ząbkowicach Śląskich (niem. Frankenstein do 1945 r.). W 1933 r. był rektorem domu w Katscher (pol. w pow. głubczycki). Został pochowany w Kietrze (w szensztackiej kapliczce MTA).

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłódzkiej i Śląsku<sup>1</sup>

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-1 / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich bywa tu często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932- grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 dREW KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	<b>Zakrze Klasztor SS. Szen.</b> 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostolski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
2a		Branice				O MTA Z inicjatywy Ks. A. Urbana w l.1939-46		
3	16 V 1934	<b>Tułowice</b> k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	21 V 1934	<b>Słupiec</b> – Nowa Ruda		odrest. Kb MTA k-1a MBB i 14-tu Wspom.		O MTA w ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kraszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w Dzierżonowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	<b>St. Waliszów</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	<b>Rokitnica – Zabrze</b>		Kd MTA				
8	Ok. 1941?	<b>Długopole Górne</b> k/ Bystrzycy Kl. #		Kb Ołtarzyk/MTA				
9	Ok. 1941?	<b>Poręba</b> k/Długopole G. #			O MTA (k prezbitarium)			
10	1 II 1935	Görlitz - k/ pol. Zgorzelca – katedra św. Jakuba Ap grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	<b>Zakrze</b> – k-1 św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	<b>Niedźwiednik</b> / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	<b>Wambierzyce</b> Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	<b>Marianówka</b> k/ Bystrzycy Kl.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	<b>Lewin Kl.</b> – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	<b>Karlów</b> k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935 (?)	<b>Łudwikowice</b> Kl. k/Nowej Rudy				O MTA na balkonie - werandzie szpitala		
18	Ok.1934-36	<b>Domy zakonne</b> i mieszkania prywatne #				O MTA		

#### Legenda:

(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

**FK MTA** – filialna kapliczka MTA

**O MTA** – obraz MTA

**G MTA** – obraz MTA w grocie

**Kb MTA** – kaplica boczna z obrazem MTA

**Kd MTA** – kaplica domowa z obrazem MTA

**Kp MTA** – kapliczka przydrożna z obrazem MTA

**Ołt O MTA** – ołtarz z obrazem MTA

**N** – Nisza

**#** - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu - po restauracji!) oraz Długopolu Górnym Porębie).

### Uwagi wstępne o dziejach i położeniu miejscowości

<sup>1</sup> Każde z 19-tu miejsc zestawionych w poniższej tabeli otrzymało odrębną historyczno-religijną syntezę nt. powstania szensztackiego kącika i rozprzestrzeniania się szensztackiej duchowości.

**Rokitnica** (niem. Rokittnitz, 1936–45: Martinau; eryg. w 1211 r.; od 1951 r. dzielnica Zabrze<sup>2)</sup><sup>3</sup>, wcześniej siedziba gminy Rokitnica (nb. w Polsce jest aż sześć wsi noszących tę sama nazwę)<sup>4</sup>. Pierwsza wzmianka o Rokitnicy pochodzi z 1211 r. Rokitnica jest wspomniana w księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego „Liber fundationis Wratislaviensis” z 1295 r.<sup>5</sup> Zapis o Rokitnicy wskazuje, że mamy tu do czynienia z osadą o zasiedziałym już charakterze, podzieloną pod względem diecezjalnym na dwie części: część zachodnią wrocławską i część wschodnią krakowską. Niektórzy historycy wysuwają dalej idące wnioski, że mamy tu do czynienia z miejscowością starą, powstałą przed wydzieleniem kresów zachodnich Małopolski z dzielnicy krakowskiej. Oznaczałoby to przesunięcie daty powstania Rokitnicy nawet przed rok 1179. Rokitnica wielokrotnie zmieniała właścicieli, wśród których wymienić można: Waclawa Miechowskiego, Jana Kralicza, Fryderyka Góreckiego, Piotra Strzałę.



Nazwa pochodzi prawdopodobnie od wierzby rokity, rosnącej na tutejszych wilgotnych łąkach. W dolinie małego potoku, biegnącego wzdłuż szlaku handlowego (drogi do Miechowic), powstał w XIII w. gródek rycerski (spalony w XV w.). Obok stoi pochodzący z XVII w. folwark, przekształcony po 1945 r. w PGR (obecnie w rękach prywatnego właściciela). W jego obrębie znajduje się zabytkowy dwór z 2. połowy XIX w. Za dworem i basenem znajduje się stadion Sparty Zabrze, zbudowany krótko przed I wojną światową. W latach 1936–1945 dzielnica nosiła nazwę niemiecką Martinau. Płynący przez Rokitnicę Potok Rokitnicki stanowił do 1179 r. granicę polityczną pomiędzy Śląskiem a Małopolską, a ponadto do 1816 r. był granicą między ziemią bytomską a toszecką. Wzdłuż rzeczki przebiegała również do roku 1821 granica między ówczesnymi diecezjami wrocławską i krakowską.

#### Kalendarium: wiek XIX-XX

- 1829 – Zbudowano drogę utwardzaną do Bytomia
- 1830 – Wybudowano pierwszą szkołę
- 1842 – Przebudowano trakt do Bytomia
- 1857 – Wzniesiono kaplicę Matki Boskiej Bolesnej
- 1890 – Budowa wodociągów (wodę podciągnięto z Karchowic).
- 1899 – Hrabia Ballestrem uruchomił w Rokitnicy kopalnię węgla kamiennego „Castellengo”, później kopalnia Rokitnica
- 1906 – Powstaje osiedle robotnicze dla pracowników kopalni
- 1902–1904 – Zbudowano w Rokitnicy Powiatowy Dom Nieuleczalnie Chorych i Sanatorium Powiatowe

<sup>2</sup> Niezależna mała osada Zabrze (później Alt-Zabrze) była po raz pierwszy wzmiankowana w latach 1295-1305 jako "Sadbre sive Cunczindorf".

W spisie powszechnym z 2002 r. 158.425 osób, czyli 81,1% ze 195.293 mieszkańców podało się w tym czasie za obywateli Polski, 3.835 osób (1,96%) określiło się jako „Ślązacy”, 2.592 (1,33%) jako Niemcy, a 123 (0,06%) jako Romowie. 3.0113 osób nie ujawniło swojej narodowości. Zabrze posiada więc niewielką, ale największą, liczebnie i proporcjonalnie największą mniejszość niemiecką ze wszystkich miast województwa śląskiego.

<sup>3</sup> Liczba ludności: 14.770 (2011), które żyją na powierzchni: 4,86 km<sup>2</sup>. Przy czym miasto Zabrze zajmuje obecnie powierzchnię 80,4 km<sup>2</sup> (gęstość zaludnienia: 2147 mieszkańców / km<sup>2</sup>) i obejmuje 17 dzielnic.

Obszar miasta podzielony jest pomiędzy 19 parafii rzymskokatolickich należących do diecezji gliwickiej oraz 3 parafie archidiecezji katowickiej. W mieście znajdują się siedziby 2 dekanatów: Zabrze oraz Zabrze-Mikulczyce, 3 parafie należą do dekanatu Kochłowice, a jedna parafia należy do dekanatu Bytom-Miechowice.

<sup>4</sup> Zob. m.in. I. Panic, Wczesnośredniowieczne osadnictwo w kasztelanii bytomskiej, w: Z dziejów dzielnic Bytomia, J. Drabina (red.), . Bytom 1991 (seria: Magazyn Bytomski tom VIII); Nasza Rokitnica, Zabrze 2012; Z. Pierszalik, Dawne dzieje Rokitnicy, cz.1 2000; J. Pollok, Hindenburg OS, Stadt der Gruben und Hütten, Essen 1979; Kalendarium Zabrzanskie, Zabrze 2006.

<sup>5</sup> Zob. H. Markgraf, J. W. Schulte, „Codex Diplomaticus Silesiae T.14 Liber Fundationis Episcopatus Vratislaviensis”, Breslau 1889 s. 96.



1910 – Powstaje Powiatowy Dom Inwalidów i ośrodek kolonijny

1911–1912 – Powstaje neobarokowo-modernistyczny kościół parafii p.w. Najśw. Serca Jezusowego wg. projektu prof. E. Kühn

1920 – W kopalni węgla kamiennego „Castellengo” miał miejsce wybuch pyłu węglowego, w którym zginęło 30 górników

1925 – Połączono Rokitnicę linią tramwajową z Miechowicami i Wieszową

1928 – Połączona Rokitnicę linią tramwajową z Helenką

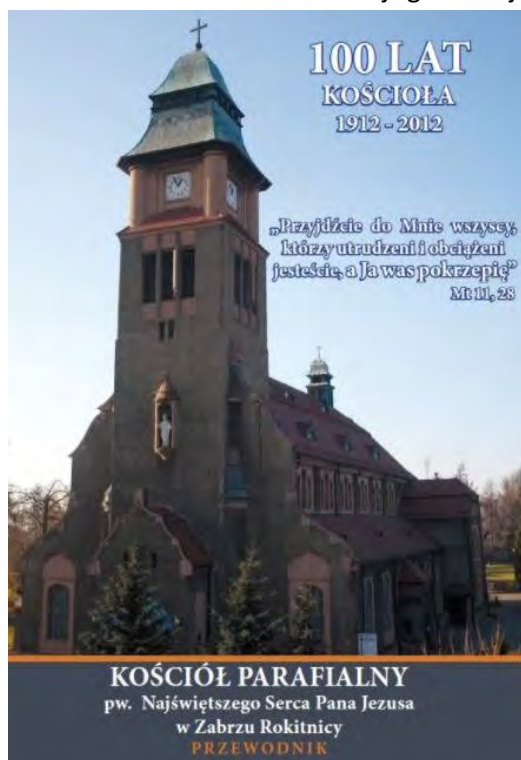
1926–1928 – Budowa Szpitala Spółki Brackiej

1928 – Ukończenie budowy ratusza wg projektu Theodora Ehl'a

## Dzieje miejscowości i parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Zabrzu Rokitnicy<sup>6</sup>

Parafia Rzymskokatolicka p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rokitnicy jest usytuowana pomiędzy Zabrzem, Bytomiem, Piekarami Śl. i Tarnowskimi Górami. Od 25 marca 1992 r. stanowi część struktur administracyjnych i duszpasterskich diecezji gliwickiej (równocześnie jest to jedna z trzech diecezji obrządku łacińskiego w metropolii katowickiej, ustanowionej przez papieża Jana Pawła II bullą "Totus Tuus Poloniae populus")<sup>7</sup>. Najważniejsze miasta tej diecezji to: Gliwice, Bytom, Lubliniec, Tarnowskie Góry i Zabrze.

W roku 2015 w diecezji gliwickiej na 697,7 tys. mieszkańców było 639,2 tys. ochrzczonych (czyli 91,6 %).



Wiernym obok biskupa diecezjalnego Jana Kopca, biskupa Andrzeja Iwaneckiego (od 2018) oraz biskupów seniorów: Jana Wieczorka (od 2011 r.) i Gerarda Kusza (od 2014 r.) w 155 parafiach a 18 dekanatach posługiwało 497 kapłanów (w tym 228 diecezjalnych i 153 zakonnych) oraz jeden diakon stały. Na charyzmatyczną strukturę diecezji wpływa życie 172 zakonników i 210 sióstr zakonnych oraz świeckie osoby życia konsekrowanego (w tym członkowie RSZ).

Położona na terenie Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego Rokitnica wykazuje w swym historycznym rozwoju charakterystyczne cechy dla wszystkich prawie miejscowości tego regionu: mała wioska, sięgająca średniowiecza, o której wiadomo tylko z wykazów dziesięcin uiszczonych kościołowi parafialnemu położonemu w sąsiedniej wiosce. Rozwój zawdzięcza odkryciu pokładów węgla na początku XIX w. i powstaniu przemysłu, co wiązało się z napływem ludności. Rozrastająca się miejscowość wymagała własnego obiektu kultu. Przy sprzyjających okolicznościach wybudowano kościół i erygowano parafię. Chcąc w pełniejszym stopniu zrozumieć jej dzieje warto spojrzeć na minione wieki.

Początki miejscowości sięgają przełomu XIII i XIV w., pierwsza wzmianka pochodzi z 1310 r. Z następnymi informacjami zawartymi w protokołach wizytacyjnych dekanatu bytomskiego wynika, że z połowy Rokitnica (położona na wschód od rzeki o tej nazwie), proboszcz w Miechowicach pobierał dziesięcinę (wizytacje z XVII w.). To samo dotyczy drugiej części miejscowości, należącej do parafii Wieszowa (w dekanacie toszeckim w diecezji wrocławskiej). Szczegółowsze wiadomości pochodzą dopiero z wieku XIX.

W 1830 r., gdy liczba mieszkańców dochodziła do 500, wybudowano szkołę (poprzednio dzieci uczęszczały do Mikulczyc), w której pierwszym nauczycielem był Czogalla. Według sprawozdania z 1846 r. (Arch. Państw. w Bytomiu) nauczyciel Kostka uczył 44 dzieci w każdą niedzielę po południu od 14 do 16-ej. W 1873 r. drewniany budynek zastąpiono murowanym (dziś znajduje się tu przedszkole). W 1844 r. przez Rokitnicę przeprowadzono szosę łączącą Wieszowe z Miechowicami, która była częścią trasy Bytom- Pyskowice.

<sup>6</sup> Przytaczamy pełny tekst nt. dziejów parafii, którego autorem jest ks. Jan Kopiec obecnie Gliwicki Biskup Diecezjalny. Jej adres: Parafia Rzymskokatolicka Najśw. Serca PJ; 41-808 ZABRZE ROKITNICA, ul. Kard. S. Wyszyńskiego 14. Zob. M.in. 100 lat Kościoła (1912-2012). Kościół parafialny pw. Najśw. Serca Pana Jezusa w Zabrzu Rokitnicy (Przewodnik), parafia-rokitnica.pl [dostęp 2020-07-29].

<sup>7</sup> Nowo utworzona diecezja gliwicka powstała z części terytorium archidiecezji częstochowskiej, katowickiej i opolskiej i została przydzielona archidiecezji katowickiej jako diecezja sufragania.

Rok 1852 zapisał się grasującą epidemia cholery, której śladem był do 1930 r. istniejący cmentarz w dawnym lesie na drodze do Stolarzowic (dzisiejsza Akademia Medyczna). W 1857 r. dla ok. 600 mieszkańców wybudowano małą kapliczkę pw. Matki Boskiej Bolesnej przy szosie pyskowskiej (stoi do dziś, odnowiona 1955, nieczynna), w której ksiądz z Wieszowy dwa razy w roku odprawiał nabożeństwo. W dalszym ciągu liczba mieszkańców wzrastała: w 1895 r. wynosiła już 1.073 mieszkańców, w 1900 – 1.216 mieszkańców, w 1910 r. osiągnęła liczbę 2.594, by w 1915 przekroczyć 4.000. W 1902 r. wybudowano kosztem 500 tys. marek dom inwalidów (niem. Kreisinvalidenhaus), w którym pracę otrzymały Siostry Boromeuszki (pracujące do 1945 r.). W 1906 r. kosztem dyrekcji hr. Ballestrema wybudowano spore osiedle górnicze pracowników kopalni "Castellengo", uznane za jedno z najbardziej udanych w Europie. W 1909 r. oddano nową szkołę II (obecnie nr 31), rozbudowano w 1931 r. W 1916 r. na osiedlu zaczęto funkcjonować nowe przedszkole (z fundacji hr. Ballestrema)<sup>8</sup>, gdzie również zatrudniono siostry Boromeuszki. Powyższe fakty stanowią ilustrację rozwoju, małej poprzednio, wioski i wzrastającej konieczności posiadania własnego obiektu kultu.

Zanim Rokitnica zyskała świątynię z prawdziwego zdarzenia, msze święte odprawiano w kaplicy, która mieściła się w dzierżawionej sali restauracyjnej. Od początku XX w. w obecnej dzielnicy Zabrze rodziły się załóżki samodzielnej parafii. Już 7 września 1906 r. kard. Georg Kopp (1887-1914 ordynariusz wrocławski)<sup>9</sup> wydał dekret erygujący

---

<sup>8</sup> Ballestrem di Castellengo – górnośląska (ale pochodząca ze starowłoskiej rodziny szlacheckiej, z północnych Włoch, a osiedlona na Górnym Śląsku, części wschodniej historycznego Śląska) rodzina arystokratyczna - hrabiowie i magnaci przemysłowi. Drzewo genealogiczne włoskich przodków rodziny sięga żyjącego w XVI w. Francesco Ballestrero, mieszkającego w Asti koło Turynu (dokładnie z miasteczka prowincjonalnego Asti, leżącego na północ od Turynu). Linia śląska tej rodziny wywodzi się od Giovanniego Baptysty Angelo Ballestrero di Castellengo urodzonego w 1709 r. w Turynie. W 1730 roku został on pazurem na dworze księcia sasko-weimarskiego, gdzie zmienił imię na Johann i przyjął nazwisko Ballestrem. Giovanni Baptysta nie pozostał długo w Turynie. Najpierw zaciągnął się do wojska księcia Weimaru. Później zmienił mundur na cesarski. Gdy wybuchła w 1740 r. wojna o Śląsk między Habsburgami i Hohenzollernami, służył w armii pruskiego króla. Gdy skończyły się walki (zwycięzcą był pruski władca Fryderyk II Wielki), pozostał na Górnym Śląsku i w 1748 r. ożenił się z Marią Elżbietą von Stechow. Teść Giovanniego – Franciszek Wolfgang von Stechow już od ponad 10 lat był właścicielem majątku Pławniowice. W tamtejszym pałacu (z 1885 r.) znajdowała się główna siedziba rodziny von Stechow, a potem Ballestremów, aż do 1945 r.

W 1770 r. von Stechow uzyskał od nowopowstałego Urzędu Górniczego oficjalną licencję na eksploatację tego węgla a kopalnię tę nazwał „Brandenburg” (była to pierwsza kopalnia na Górnym Śląsku). W latach 1798 -1945 Ballestremowie stworzyli największe imperium przemysłowe Rzeszy (wliczając do niego majątek Godulli, pierwszego zarządcy majoratu za czasów Ballestremów). Zarząd Dóbr znajdował się początkowo w Rudzie Śląskiej, a po podzieleniu Śląska w 1922 r. w Gliwicach w nowo do tego celu wybudowanym gmachu. W rejonie Gliwic do koncernu Ballestrema należały: huta VOH (późniejsza Huta 1 Maja), spółka drzewna Waldindustrii, Spółka Walcownia Łabędy, Gwarectwo Węglowe Consolidation, 50% udziałów kolei Piaskowej Pyskowskie.

W życiu politycznym najbardziej znanym przedstawicielem rodziny był Hrabia Franciszek von Ballestrem (\*1834 +1910) działacz partii Centrum, a od 1890 r. Przewodniczący frakcji parlamentarnej. W 1890 r. Został wybrany wiceprezydentem Reichstagu (do 1893 r.), a następnie prezydentem Reichstagu (1898–1906). Po jego śmierci w 1910 r. zastąpił go jako spadkobiercą firmy górniczej, syn hrabia Valentin von Ballestrem (\*1860 +1920), a następnie najstarszy syn Mikołaj Graf von Ballestrem (\*1900+1945). Graf Ballestrem, zagorzały polityk partii „Centrum” i przeciwnik przejścia władzy przez Hitlera w 1933 r., na początku 1945 r. musiał opuścić siedzibę Pławniowice, aby uciec przed nacierającą Armią Czerwoną. Niestety, w miesiąc później zginął podczas nalotu na Drezno.

Rozwój przedsiębiorstw Ballestrem został ukształtowany przez cztery decydujące wydarzenia pierwszej połowy XX wieku: podział Górnego Śląska w latach 1921/22 na część polską i niemiecką, hiperinflacja w Rzeszy Niemieckiej w 1923 r., światowy kryzys gospodarczy 1929 r. oraz okupacja Polski przez Niemcy od 1 września 1939 r. jako początek II wojny światowej.

W związku z podziałem Górnego Śląska wszystkie kopalnie Ruda tj. kopalnie Brandenburg i Wolfgang w odrodzonej Polsce, a kopalnia „Castellegno” pozostała na terytorium Niemiec. W celu uwzględnienia tego faktu w 1922 r. utworzono w Gliwicach zarząd „Gräfllich von Ballestrem'sche Güterdirektion”, który zarządzał pozostałymi w Niemczech dobrami. Wszystkie holdingi węglowe Ballestrem w Niemczech, zostały również skonsolidowane w 1927 r. Powstał związek „Castellegno Abwehr”, do którego należała nie tylko Castellegnogrube, ale także kopalnie „Abwehrgrube” i „Concordia”, obie należące do Donnersmarckschem.

Ballestremowie bardzo troszczyli się o dobro swoich robotników i ich rodzin. Robotnicy zakładów ballestremowskich zamieszkiwali w tzw. koloniach, (np. Białas, Poremba, Ruda Hammer, Karol, Glückauf). Czyszn wynosił od 7,25- 9,00 Marek miesięcznie. Każda kolonia posiadała własny sklep, punkt sanitarny, bibliotekę i szkołę podstawową. Np. Kolonia w Rokitnicy należała pod względem standardu i rozwiązań technicznych do najnowocześniejszych w Europie i zwiedzali ją przemysłowcy z Belgii i Anglii. W Rudzie utworzono nawet szkoły gospodarstwa domowego dla córek górników. Również Ballestremowi zawdzięcza Ruda swoje pierwsze gimnazjum oddane do użytku w 1895 roku. W Głucholazach utrzymywali Ballestremowie dla swoich robotników duży ośrodek rekonesansowy. Budowali też klasztory i kościoły, domy opieki dla wdów, szpitale. W 1934 roku podarowali miastu Gliwice Willę Caro. Zob. R. Kowalski, Dzieje rodu hrabiów von Ballestrem na Górnym Śląsku w latach 1798–1945, Ruda Śląska 1998; B. Skrzypek, T. Kiełkowski, P. Pomykałsk, i Górniośląscy potentaci – dziedzictwo Ballestremów, Gliwice 2008; A. Ritthalter, Franz Karl Graf v. Ballestrem, w: Neue deutsche Biographie, Bd 1, Berlin 1953, s. 561; A. Kuzio-Podrucki, Rodowód Śląskich Ballestremów, w: "Rocznik Muzeum w Gliwicach", t. XXIV, Gliwice 2013, str. 99-122.

<sup>9</sup> Już jako kanonik kapitulny Georg Kopp (\*25 VII 1837 +4 III 1914) reprezentował pogląd o potrzebie porozumienia Kościoła z rządem, czym zwrócił uwagę na siebie kanclerza Bismarcka. 27 grudnia 1881 r. został mianowany biskupem Fuldy, a 20 października 1887 r. objął rządy we Wrocławiu. Kapelusze kardynalski otrzymał 16 stycznia 1893. Zmarł 4 marca 1914 r. w Opawie i został pochowany w katedrze wrocławskiej.

Od 1884 r. bp Georg Kopp należał do odnowionej Rady Państwa, zaś od 1887 r. był dożywotnio mianowany członkiem Izby Panów. W czasie Kulturkampf u należał do nielicznych w Niemczech biskupów, którzy usiłowali dyplomatycznymi metodami zażegnać spór z państwem i doprowadzić do zgody. Z tego też powodu był w swoim czasie mocno atakowany przez partię Centrum. Ludwigo Windhorst, przywódca Centrum, miał się prywatnie wypowiedzieć, że Kościołowi w Niemczech grozi oportunizm, dopóki bp Kopp nie zmieni swego stanowiska w relacjach z państwem.

Georg Kopp należał do tego pokolenia duchowieństwa w Niemczech, które w pełni akceptowało małonomieckie zjednoczenie kraju, deklarowało przywiązanie do cesarza i państwa i uległo hasłom nacjonalistycznym. Do tego stopnia był lojalny wobec państwa, że, jak się przypuszcza, donosił rządowi o instrukcjach z Watykanu, jakie otrzymywał episkopat niemiecki. Stąd przylgnęła do niego nazwa „Staatsbischof”. W episkopacie niemieckim nie cieszył się zbyt dużą popularnością, między innymi w związku z pozycją, jaką zajmował w życiu politycznym oraz konfliktem z partią Centrum. Bez wątpliwości bp Kopp był dobrym duszpasterzem, nawet jeśli środowiska polskich duchownych niektóre z jego decyzji odbierały jako bardzo kontrowersyjne (okólniki z 6 i 10 sierpnia 1890 r. dotyczących języka kazań oraz tworzenia grup językowych dzieci przystępujących do I Komunii św., proces z Górnioślązakiem, kompromitacja w sprawie małżeństwa Korfantego, „neutralizacja” stowarzyszenia Alojzjanów), nie mniej głośnym negatywnym echem odbiło się jego stanowisko w sprawie katolickich związków zawodowych.

Za jego rządów w diecezji zbudowano lub rozbudowano 650 kościołów i innych budowli mających związek z duszpasterstwem (ośrodki dobroczynne, domy związkowe itp.). Dbał o rozwój katolickiego życia społecznego, rozwój powołań kapłańskich, wybudował konwiktologów we Wrocławiu (1895), konwikty dla gimnazjalistów w Bytomiu, Głogowie i Gliwicach. Zob. Hirtenbriefe des Fürstbischofs von Breslau Georg Kardinal Kopp 1887-1912, hrsg von M. Beyer und F. Nase, Berlin 1912; A. Brndt, Jerzy Kardynał Kopp, ksiądz biskup wrocławski (1887-1914), Wrocław 1914; Rudolf Morsey, Georg Kardinal Kopp (1837-1914), [w:] Zeitgeschichte in Lebensbildern. Aus dem deutschen Katholizismus des 20. Jahrhunderts, hrsg. von R. Morsey, Mainz 1973, s. 13-28; A. Galos, Kopp Georg (Jerzy)

samodzielną placówkę duszpasterską - tzw. kurację w Rokitnicy. Uzasadniając swą decyzję oddaleniem wioski o 7 km od najbliższego kościoła oraz istnieniem dużego domu inwalidów z pracującymi tam zakonnicami, co również wymagało posługi duszpasterskiej. Szczegółowe postanowienia biskupa były następujące: obszar kuracji to teren dworski i gminny Rokitnicy, zostaje wydzielony z terenu parafii Miechowice i Wieszowy; siedzibą duszpasterza jest Rokitnica; katolicy stanowią samodzielną jednostkę kościelną, dla której kuratus posiada pełne prawa parafialne; tymczasowa kaplica ma służyć jako kościół kuracjalny do czasu wybudowania nowego, parafialnego; kuracja Rokitnica należy do dekanatu bytomskiego. Moc obowiązująca tego dokumentu wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1907 r.

Pierwszym kuratusem mianowany został ks. Józef Matula (\*1875 +1956, dotychczas od trzech lat pracował jako wikariusz w Radzionkowie)<sup>10</sup>, który od razu zabrał się energicznie do pracy nad stopniowym urzeczywistnieniem docelowej parafii w Rokitnicy. Zaraz w listopadzie 1906 r. w restauracji Zimnego wynajął salę za roczny czynsz 800 marek. Jeszcze tym w tym miesiącu złożył księgi metrykalne chrztów, ślubów i zmarłych. Dzięki zabiegom ks. Matuli 30 września 1907 r. starosta bytomski wyraził zgodę na erygowanie cmentarza w Rokitnicy (do tego czasu wiernych chowano według kompetencji w Miechowicach i Wieszowie). W dniu 3 grudnia poświęcono pierwszą część cmentarza, graniczącą z ogrodem plebańskim. Po wszystkich zabiegach powierzchnia cmentarza osiągnęła wielkość 1,25 ha. W późniejszym czasie uporządkowano teren kościelny, założono chodniki, posadzono drzewa, a w 1930 r. doprowadzono wodę.

W roku 1907 utworzono liczne organizacje parafialne, m.in.: Kongregację Mariańską, Bractwo Dzieciątka Jezus, Różaniec. Równocześnie ks. Matula znalazł parcele 12 morgową za sumę 7.800 marek nadającą się na kościół. Od 4 lutego. 1906 r. do 18 kwietnia 1907 r. wśród mieszkańców Rokitnicy zbierał na budowę przyszłego kościoła 6.178,85 marek, a do 25 sierpnia dalszych 3.500 marek. Od 1 kwietnia 1908 r. nabożeństwa zostały przeniesione do większych pomieszczeń w budynku restauracji przy ul. Pyskowskiej (dziś ul. Krakowska). Dobrze rozpoczęte dzieło ks. Matuli przerwała nominacja jego osoby na proboszcza (z dniem 1 grudnia 1908 r. objął kanonicznie parafię Komorniki, w pow. prudnickim). Na jego miejsce przyszedł ks. Ernest Lange (\* 1876 + 1973, pierwszy proboszcz w l. 1908-1920), który energicznie kontynuował prace poprzednika. Kard. Kopp nalegał, by najpierw budować plebanię, gdyż ks. Lange mieszkał jeszcze w budynku restauracji. W sierpniu 1910 r. ukończono probostwo (22 pokoje za cenę 63.079 marek)<sup>11</sup>.

Z chwilą posiadania probostwa (ale z koniecznością odnawiania kontraktu dzierżawy dotychczasowej "kaplicy"), sprawa budowy kościoła stała się niezwykle paląca. Poświęcenie kamienia węgielnego nastąpiło w dzień św. Jadwigi 15 października 1911 r. W ciągu jednego roku od tego momentu, za ogólną sumę 206.932 marek<sup>12</sup> wybudowano kościół, który "swą wielkością, solidnością, jednym słowem okazałością miał świadczyć i świadczy nadal o zamożności i o pobożności parafii<sup>13</sup>. Stylowo reprezentuje on ów szczególny typ późnego eklektyzmu, który zaadaptował pewne elementy zdobnicze style, który u nas ciągle się jeszcze określa mianem secesji. Jest to trójnawowa bazylika z odpowiednio wyniosłą wieżą od wschodu i z prezbiterium zakończonym półkolistą absydą". Poświęcenie nowego kościoła odbyło się 17 listopada 1912 r. (konsekracja dopiero w 1923 r.). Ten fakt stanowił decydujący moment dla pełnego usamodzielnienia parafii. Chociaż wiele szczegółów wymagało jeszcze dopracowania, niemniej Rokitnica dysponowała już własnym kościołem i od sześciu lat stanem zaczątkowym samodzielności w postaci kuracji i odrębnego duszpasterza.

Samodzielną parafię kard. Georg Kopp erygował 30 sierpnia 1913 r. (ale moc urzędową wyznaczył na dzień 1 listopada). Wrocławski ordynariusz zdecydował, że, skoro liczba parafian przekroczyła 4.000 osób i ma tendencję do

---

(hasło), [w:] Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 188-192; tenże, Między Berlinem a Watykanem. Działalność dyplomatyczna kardynała Koppa, "Sobótka" 1976, nr 2, s. 335-342; J. Kopiec, Kardynał Georg Kopp - biskup wrocławski (1887-1914), [w:] Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku, red. D. Kisielewicz, L. Rubisz, Opole 2001, s. 99-106; A. Kiełbasa, Kardynał Georg Kopp w świetle badań nad historią życia zakonnego na Śląsku. Próba oceny niektórych wydarzeń, [w:] Wkład Kościołów i zakonu Franciszkanów w kulturę Katowic, red. A. Barciak, Katowice 2003, s. 216-227; J. Kopiec, Troska kardynała Georga Koppa o diecezję wrocławską, "Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 2009, nr 2-3, s. 577-584.

<sup>10</sup> Tymczasem toczyły się pertraktacje w sprawie oddzielenia Rokitnicy od macierzystej parafii w Miechowicach. Po zawarciu ugody ks. Matula został wprowadzony jako kuratus do nowo utworzonej lokalii. Po krótkim urzędowaniu na nowym stanowisku otrzymał 3 grudnia 1908 instytucję kanoniczną na parafię w Komornikach w powiecie prudnickim. W okresie plebiscytu był również ks. Matula jedną z licznych ofiar terroru i musiał uchodzić. Za pośrednictwem delegata biskupiego ks. Kapicy przydzielono mu 8 listopada 1921 parafię św. Wawrzyńca w Mokrem. Tutaj pozostał jeszcze dziesięć lat. Pod wpływem warunków, jakie się wytworzyły, postanowił wycofać się z pracy parafialnej i 31 sierpnia 1931 przeszedł w stan spoczynku. Po tymczasowej przeprowadzce do Bykowsiny zamieszkał w 1932 roku w Katowicach. Zmarł 12 marca 1956. Zob. F. Maroń, Nekrolog, „Wiadomości Diecezjalne” (1973), nr 10-12, s. 276-277; WD 1956, nr 5-6, s. 76; [https://silesia.edu.pl/index.php/Matula\\_J%C3%B3zef](https://silesia.edu.pl/index.php/Matula_J%C3%B3zef); <https://www.parafia-rokitnica.pl/parafia/proboszczowie>.

<sup>11</sup> Fundusze uzyskano od kopalni "Castellengo", Urzędu Górniczego z Wrocławia, z hipotek i kasy oszczędności z Bytomia, nadto ze zbiorów parafian oraz dodatkowych ofiar samego duszpasterza. Warto wspomnieć o zaangażowaniu parafian, którzy bezpłatnie wykonywali niektóre prace i dostarczali wozy transportowe. Te doświadczenia zaowocowały także przy budowie kościoła.

<sup>12</sup> Pieniądze wyłożyły władze diecezji, lokalni magnaci, górnicy i sami mieszkańcy.

<sup>13</sup> Główną kwestią to zgromadzenie potrzebnych funduszy. Tej kwestii wypada wspomnieć, że dzięki wytrwałym zabiegom ks. Lange przekonał kard. Koppa o konieczności pewnej pomocy ze strony władz diecezjalnych. W efekcie otrzymał: 30 tys. marek od hr. Ballestrema; hr. Thiele-Winkler ofiarował 7 tys. marek; z funduszu górniczego uzyskano 107 tys. marek; nadto pewne sumy ofiarowali mieszkańcy Rokitnicy oraz gmina. Dzięki temu udało się zrealizować budowę kościoła, tym bardziej, że ludność żywiłowo interesowała się sprawą i w miarę możliwości (włącznie z dziećmi szkolnymi) pomagała przy budowie.



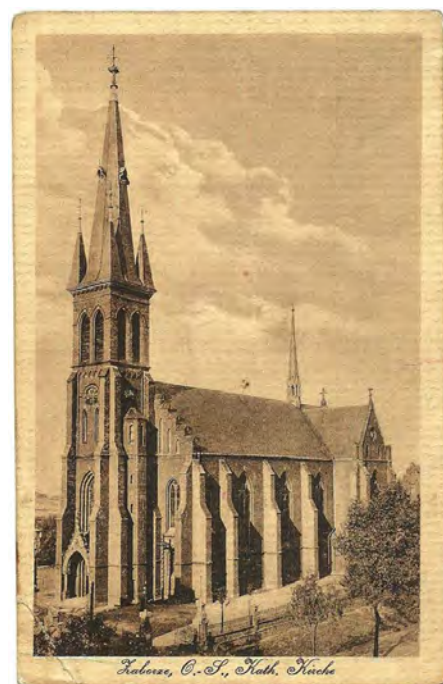
ustawicznego wzrostu to teren parafii będzie obejmował dobra dworskie i obszar gminy; kościół p.w. Najśw. Serca Jezusa zostaje kościołem parafialnym; proboszcz siedzibę swą będzie miał w Rokitnicy; prawnie stwierdzone są dochody 4.000 marek; obsadzenie parafii należy do biskupa; nowa parafia pozostaje w archidiecezji bytomskiej. Wśród księży związanych z rokitnicką parafią jest ks. biskup Jan Kopiec. Z okazji jubileuszu 100lecia świętowanego w rok 2012 parafia postarała się o relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki, które wraz z relikwiami św. abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego – metropolity warszawskiego (1862-1883) trafiły do Rokitnicy.

### Rozwój sieci parafialnej parafii Zabrze – kościół św. Franciszka

W związku z faktem, że pomimo administracyjnej przynależności ośrodka RSZ w Rokitnicy do parafii Najśw. Serca Pana Jezusa (obecnie dzielnica Centrum północ) to jednak istotny wpływ na jego rozwój i wzniesienie kopii praświętynki MB MTA wywarła oddalona o kilkanaście kilometrów parafia św. Franciszka w Zaborze - Zaborze Północ (przy ul. Wolności 4460. Jak pisze ks. Paweł Pyrczała istotny rozwój Zabrze nastąpił po I wojnie światowej<sup>14</sup>. Otóż po plebiscycie w 1921 r. dokonano podziału Górnego Śląska na część niemiecką i polską<sup>15</sup> i szybko wzrastała liczba mieszkańców Zabrze (w 1939 r. – 126,3 tys.; aktualnie miasto Zabrze zajmuje powierzchnię 80,4 km<sup>2</sup>, obejmuje 17 dzielnic, w których żyje 172.806 tys. mieszkańców). W efekcie 1 października 1922 r. dotychczasowa największa w Europie wieś otrzymała prawa miejskie. Przybycie uchodźców i przesiedleńców ze wschodniej części Górnego Śląska (będącej odtąd częścią odradzającego się państwa polskiego), spowodowało problem przeludnienia i braku mieszkań. Z myślą o jego rozwiązaniu opracowano projekt nowego trójmiasta obejmującego Bytom, Zabrze i Gliwice. Przy czym centralnie położone Zabrze miało stanowić administracyjno— reprezentacyjne centrum.

W wyniku rozwoju sieci parafialnej Zabrze, na przełomie lat 20 i 30-tych XX w. z parafii św. Andrzeja – w postaci lokalii, kuracji, a wreszcie i parafii ukształtowały się następujące wspólnoty katolickie: parafia Najśw. Maryi panny Wspomożenia Wiernych w Sośnicy (1926 r.), lokalia Duchy Św. (1926 R.), Św. Kamila (1929 R.) Św. Macieja (1937 r.).

Początki wspomnianej parafii to kaplica mszalna z 1870 r. na Zaborze Wsi, przy obecnej ul. Antoniego Rolnika. Powstała jako wyraz żywej wiary parafian św. Jana Chrzyciela w Biskupicach oraz pragnienie skrócenia drogi do kościoła. Niebawem -w 1884 roku podjęto starania na rzecz budowy kościoła (prawdopodobnie według projektu Paula



<sup>14</sup> Zob. P. Pyrczała, [red.] Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zaborze, Katowice 2007, s. 11 n.

Lapidarniej prezentacji historii tych ziem odnotować należy m.in. takie oto fakty: osady istniały tu jeszcze przed najazdem Mongołów; 1243 r. - pierwsza wzmianka o Biskupicach, osadzie na terenie dzisiejszego Zabrze, 25 marca – wystawienie przez księżną kaliską Wiole dokumentu, w którym rzeka się na rzecz biskupa wrocławskiego prawa poboru daniny i innych opłat *ville* [...] *Biscupici dicitur cirka Bitom*; 1260 r. – rozszerzenie przez księcia opolskiego Władysława przywilejów, nadanych biskupowi wrocławskiemu w 1243 r. (przyczyniło się to do zwiększenia osadnictwa w rejonie Biskupic; 1295–1305 r. - samodzielna mała osada Zabrze (później Alt-Zabrze) była wymieniana po raz pierwszy (*Sadbre sive Cunczindorf*, gdzie *Sadbre* interpretowane jest jako miejsce za debrami – zarośniętymi dotami z płynącym wśród wzgórz strumieniem; sive to łacińskie „albo”, a *Cunczindorf* jest interpretowane jako „wieś Konradów”); w przyszłości osada znajdowała się pod panowaniem Czech, Habsburgów oraz Prus; najstarszą osadą na obecnym obszarze miejskim Zabrze są Biskupice (1243), Dorotheendorf (1774), a Małe-Zabrze (1775); w dokumencie Rejestr Ujazdu – w części Liber fundationis episcopatus Wratislaviensis (Księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego), dokument wymienia wśród osad innych: Biskupice, Zaborze, Grzybowice; 1570 r. – właścicielem Zabrze został czeski szlachcic Szambor Dluhomil, który po zagarnięciu części ziemi chłopskiej założył alodium z drewnianym dworem; 1639 – w okresie wojny trzydziestoletniej w Zaborze i Sośnicy wojska Ernsta von Mansfelda grabią żywność; 1642 – nowym właścicielem Zabrze został Aleksander Bielski (który na miejscu drewnianego zbudował murem piętrowy dwór, stajnie, owczarnię, słodownię i gorzelnię); 1672 r. - Zabrze zamieszkiwało jedynie 34 gospodarzy; 1675 r. – nabycie dóbr zabrzańskich przez kanclerza księstwa opolsko-raciborskiego, barona Jerzego Welczka (Wilczka; działalność Welczka i jego następców m.in. hr. Bernharda III von Praschma przyczyniła się do rozwoju gospodarczego tych terenów, powstał tu browar, młyny wodne, tartaki); 1731 – przy obecnej ul. Kondratowicza istniała kolonia nazywana Zabrzer Hammer (Kuźnica); 1743 – utworzenie w ramach wprowadzania nowego podziału administracyjnego Śląska powiatu bytomskiego (w jego skład weszły: Biskupice, Grzybowice, Makoszowy, Mikulczyce, Rokitnica, Zaborze i Zabrze wraz z istniejącymi w tym czasie koloniami i przysiółkami); 1749 – właścicielami Zabrze zostaje ród Duninów; 1873 - w gminie wiejskiej Alt-Zabrze utworzono starostwo powiatowe dla nowego powiatu zabrzańskiego (pochodziło z południowo-zachodniej części powiatu bytomskiego w powiecie opolskim w pruskiej prowincji śląskiej, w wyniku industrializacji podział podział stał się konieczny ze względu na gwałtowny wzrost liczby mieszkańców); 1 IV 1905 - gminy Alt-Zabrze, Klein-Zabrze i Dorotheendorf wraz z folwarkiem zabrzańskim zostały połączone w nową gminę Zabrze (wcielono Kolonię C Zaborza); XI 1919 - po rozwiązaniu województwa śląskiego, dotychczasowy powiat opolski stał się samodzielnym województwem górnośląskim, odtąd Zabrze należało do województwa górnośląskiego. Zob. m.in. Kalendarium Zabrzańskie, Zabrze 2006; P. Hnatyszyn, Kroniki Miasta Zabrze, Zabrze 2012; pr. zbiorowa, Encyklopedia powstań śląskich, Opole 1982, s. 637–638 (hasło „Zabrze”).

<sup>15</sup> W efekcie m.in. gmach Władz Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach jest powiązany z powrotem w 1922 r. części historycznego Górnego Śląska do Polski. Prestiżowa inwestycja architektoniczna, odpowiadająca aspiracjom władz państwowych, stała się materialnym znakiem nowej sytuacji politycznej i silniejszej pozycji samych Katowic. Ponadto z powrotem w 1922 r. części historycznego Górnego Śląska do Polski powiązana jest również budowa zespołu katedralnego w Katowicach w latach 1927–1955. Świątynia jest jedyną zaprojektowaną w międzywojennej Polsce katedrą. Archikatedra wzniesiona została w stylu zmodernizowanego klasycyzmu według projektu architektów Zygmunta Gawlika i Franciszka Mączyńskiego , a w jej wnętrzu dominują formy „kryształkowe”, utożsamiane z tzw. „szkołą krakowską”. W 2017 roku zespół katedralny został uznany za pomnik historii. Zob. Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku, red. Ewa Chojecka, wydawca: Muzeum Śląskie, Katowice 2004, s. 392.

Jackischa w stylu neogotyckim). Ukończono go w 1885 r. Nową świątynię poświęcił ks. dziekan Johann Hruby - proboszcz parafii w Bielszowicach, archiprezbiter dekanatu bytomskiego 29 listopada 1885 r.. Konsekracji kościoła dokonał 22 maja 1889 r. wrocławski biskup diecezjalny Georg Kopp. W między, dekretem z dnia 11 stycznia 1888 r., erygował nową parafię św. Franciszka, a jej pierwszym proboszczem został mianowany ks. Teophil Schöneich<sup>16</sup>.

## Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Rokitnicy

Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej – „Matki Jedności” w Rokitnicy, zostało poświęcone dnia 9



września 2000 r.<sup>17</sup> Jest darem Ruchu Szensztackiego (RSZ)<sup>18</sup> dla Kościoła na dwutysiąclecie chrześcijaństwa. Stanowi wierną kopię pierwszej szensztackiej kapliczki - dzisiaj tzw. prasanktuarium, w której 18 października 1914 r. nawiązał się Ruch Szensztacki. Sanktuarium w Rokitnicy należy do międzynarodowej sieci ok. 200 sanktuariów filialnych. Zarazem ma tu swą siedzibę Centrum Ruchu Szensztackiego diecezji gliwickiej.

Swoją nazwę Ruch Szensztacki zawdzięcza niemieckiej miejscowości, z której się wywodzi. Schönstatt (w pol. tłumaczeniu: piękne miejsce). Wyrazem oryginalności każdej budowli jest nadane mu imię. Sanktuarium w Rokitnicy to Sanktuarium „Matki Jedności”. Nazwa ta jest odpowiedzią na pragnienie bardzo szeroko pojętej jedności, a szczególnie jedności ludzi z Panem Bogiem i ludzi między sobą. Imię Sanktuarium przedstawione jest też w kamieniu węgielnym, zawierającym fragment muru berlińskiego. Zburzenie owego muru jest znakiem dążenia świata do jedności. Prawdziwa trynitarna jedność to jednak coś więcej niż tylko burzenie murów - to dar w Jezusie Chrystusie. On to przez swoją zbawczą śmierć przewycięzył wszystkie podziały i wystąpił na nowo jedność z Bogiem i jedność ludzi między sobą. Dlatego też kamień ten ma kształt krzyża. Kamień ów, obraz Matki Bożej i dzwon do sanktuarium w Rokitnicy poświęcił Ojciec Święty, Jan Paweł II, 15 czerwca 1999 r. w Krakowie.

### Maryja

Maryja w Ruchu Szensztackim czczona jest jako Matka Boża Trzykroć Przedziwna. Jest Nią jako Córka Boga Ojca, Matka Syna Bożego



Lista dotychczasowych proboszczów: ks. Jan (Johannes) Hruby (karatas): 29.10.1885 - 04.05.1886; ks. Teofil (Teophil) Schöneich: 04.03.1888 - 28.02.1913; ks. Józef (Josef) Bennek: 19.03.1913 - 17.04.1942 oraz 1945 - 28.10.1946; ks. Josef Hawellek (wikariusz-administrator): 17.04.1942 - 1945; ks. Emanuel Weber: 29.10.1946 - 01.06.1966; ks. Ginter Król: 13.07.1966 - 28.08.1998; ks. Andrzej Iwanicki: 28.08.1998 - 07.01.2018 (obecnie Biskup pomocniczy d. gliwickiej); ks. Jarosław Buchenfeld: 15.01.2018 - aktualnie.

<sup>17</sup> Przy czym Matka Najświętsza w swoim wizerunku MTA (z łac. Mater Ter Admirabilis) mieszka pod tym adresem już ponad 80 lat, od kiedy siostry Notre Dame przyjęły do kaplicy domowej obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Droga do uroczystego wydarzenia w roku 2000 była stosunkowo długa i trudna, ale naznaczona szczególnym prowadzeniem Opatrzności Bożej.

<sup>18</sup> Zob. m.in. A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.



i Oblubienica Ducha Świętego. Maryja, jako osoba najbardziej zjednoczona z Trójcą Świętą, jest dla nas ludźmi wzorem i orędowniczką w trudzie jednoczenia i realizacji testamentu Jezusa – aby wszyscy byli jedno” (J 17,21). Z sanktuarium rozdziela Ona trojakiemu rodzaju łaski: łaskę zadomowienia, wewnętrznej przemiany i skutecznego apostołstwa. W konsekwencji jej obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej jest dla członków swoistym „lustrem”, w którym przeglądając się, mogą powoli stawać się odbiciem Maryi, gdyż bycie „małą Maryją” w świecie to wspólnotowy i życiowy wzniosły ideał RSZ.

#### Obraz MTA

Co prawda, w Zabrze – Rokitnicy 9 września 2000 r. poświęcono sanktuarium Matki Jedności – Patronki RSZ. Natomiast istotnym faktem jest to, że obraz szensztackiej MB MTA, który umieszczono w ołtarzu świątynki, trafił do Zabrze jeszcze przed wojną. Początkowo znajdował się w szpitalu górniczym (obecnie Akademii Medycznej). Przed wojną sprowadziły go tam siostry Czerwonego Krzyża, które należały do Szensztackiej Ligi Kobiet. Niebawem władze hitlerowskie nakazały likwidację szpitalnej kaplicy. Z konieczności obraz MB MTA kilkakrotnie zmieniał miejsce pobytu i czci, aż ostatecznie trafił do zakonnego domu siostr Notre Dame w Zabrze - Rokitnicy. Znajdował się on pomiędzy modelowym osiedlem robotniczym Ballestrema, a dużym kompleksem szpitalnym, usytuowanym na pobliskim wzniesieniu<sup>19</sup>. Z tego względu, w latach 60. swoje dni skupienia organizowały tam pierwsze w Polsce członkinie Instytutu Świeckiego Pań Szensztatu. Kilka kobiet było zauroczonych przepięknym klasztornym ogrodem i wyjątkową ciszą. Któregoś dnia zakopały nieopodal klasztoru medaliki i obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Było to wyrazem ich przekonania, że jest to idealne miejsce dla powstania kaplicy szensztackiej.

#### Wspólnota - kustoszki sanktuarium

Wspólnotą opiekującą się sanktuarium w Rokitnicy jest Świecki Instytut<sup>20</sup> Pań Szensztatu (IPSh) ukonstytuowany w 1946 r.<sup>21</sup>. Jest to jeden z sześciu (obok Sióstr Maryi – eryg w 1926 r. statut z 1948 r.<sup>22</sup>, Ojców<sup>23</sup> – wspólnota erygowana w 1965 r., a w 1988 r. otrzymała prawa papieskie, Księży Diecezjalnych, Braci – założony w 1942 r. w KL Dachau, w tym miejscu powstał także Instytut Rodzin) międzynarodowych instytutów należących do dzieła Szensztackiego, którego założycielem jest o. Józef Kentenich (1885–1968).



<sup>19</sup> Aktualnie w tym monumentalnym kompleksie budynków mieści się w nim Śląski Uniwersytet Medyczny (eryg. w 1948 jako Akademia Lekarska z rektoratem i kampusem studenckim w Zabrze Rokitnicy, a jako SUM 20 VI 2007 r.), a konkretnie Dziekanat Wydział Nauk Medycznych (adres: Zabrze. Pl. Traugutta 2). Prowadzone są tu dwojakiego typu studia specjalistyczne: kierunek lekarski i ratownictwo medyczne oraz kierunek lekarsko - dentystryczny. Natomiast sam uniwersytet tworzą cztery instytuty: medycyna humanistyczna; stomatologia; farmakologia oraz medycyna analityczna.

Według ogólnoswiatowego rankingu szkół wyższych ze stycznia 2013 r. uczelnia zajmuje 4. miejsce w Polsce wśród uniwersytetów medycznych, a na świecie 1903. spośród wszystkich typów uczelni. W latach 1996-1999 kardiochirurg, a później minister zdrowia Zbigniew Religa był rektorem uczelni.

<sup>20</sup> Miejszem duchowości dla instytutu świeckiego jest świat, w którym można odkryć Boga w jego twórczej i uzdrawiającej pracy. Członkowie instytutów świeckich pozostają w środku świata i widzą w nim swoją chrześcijańską odpowiedzialność. Co więcej, na tym świecie szukają śladów Boga i chcą, aby ślady trynitarnego miłości były widoczne dla innych ludzi żyjących wokół nich. Całe życie, które dzielą z potrzebującymi, ubogimi i słabymi, całe świadectwo, nauczanie i wszelkie formy katechezy, wszystkie zadania duszpasterskie, które wykonują, są karmione głęboką miłością Boga, który właśnie w tym codziennym życiu objawia swoją świętość i dążenie aby „więcej być”.

<sup>21</sup> W okresie powojennym, do końca XX w. siedziba IPSh w Polsce miała adres: 49-480 Pietrowice Wielkie k/Kietrza, ul. 1-go Maja 29.

<sup>22</sup> Do końca XX w, Siostry Maryi miały w Polsce obok Domu Prowincjonalnego w Świdrze k/Otwocka, jeszcze kolejne 13 swoich domów.

<sup>23</sup> Ojcowie Szensztaccy są wspólnotą księży katolickich, której celem jest pozostawanie do dyspozycji Duchowego Ruchu Szensztackiego. W zespolach roboczych ustalają priorytety dla młodych ludzi i rodzin. Podejmują się także zadań diecezjalnych i ponad diecezjalnych oraz realizują różne projekty duszpasterskie. W solidarności z Kościołem dążą do odnowy życia chrześcijańskiego i kościelnego w duchu Soboru Watykańskiego II, wnosząc swój szczególny - charyzmatyczny wkład duchowy.



IPSz powstawał w latach trzydziestych XX w.<sup>24</sup> Na całym świecie jest około 400 Pań Szensztatu, a w Polsce osiemnaście (nb. od 22 X 1991 r. IPSz ma osobowość prawną)<sup>25</sup>. Jego nazwa pochodzi od miejsca założenia ruchu w Schoenstatt w Niemczech. Dom macierzysty wspólnoty – „Haus Regina”<sup>26</sup> ma swoją siedzibę w Niemczech, w Vallendar – Schönstatt, czyli w kolebce całego Ruchu Szensztackiego (zob. powyżej reprodukcja widokówki). Od 2010 r - opiekunem sanktuarium w Zabrze-Rokitnicy i przełożoną IPSz w Polsce była Pani Alicja Kobyłka (2010-2019, nadal pozostaje odpowiedzialną za sanktuarium)<sup>27</sup>. Obecnie funkcje tę pełni Pani Anita Dürschlag (XII 2019-).

Nota bene tutejsze sanktuarium jest pokłosiem działalności kietrzyńskich pallotynów. Nie mniej, znaczący wkład w



rozwój tutejszej wspólnoty i powstanie sanktuarium MB MTA (usytuowanego na terenie parafii Najśw. Serca PJ) wniosła parafia św. Franciszka w Zabrze (zarówno jej duszpasterze, jak i charyzmatyczne i zaangażowane parafianki). Co więcej, to właśnie z tej parafii pochodzą trzy siostry należące do szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi: s. Gabriela Malcherczyk, s. Michalina, Bogusława Lisińska oraz s. Marcelina Barbara Migacz<sup>28</sup>.

Wzorem dla pań tworzących tę międzynarodową wspólnotę życia jest Maryja, która żyła pośród ludzi w środku świata i dzieliła z nimi ich troski i potrzeby, ale także ich radości. W przymierzu z Nią członkowie kroczą drogą naśladowania Chrystusa. Formacja, misja i apostołat Pań Szensztatu nie wymaga zmiany miejsca zamieszkania. Członkinie pozostają w swoich zawodach. Tam, poprzez poświęcenie się Bogu, zobowiązują się do udziału w chrześcijańskim kształtowaniu środowiska. Podobnie jak Maryja, chcą dziś pomóc Chrystusowi oraz współuczestniczyć w Jego dziele odkupienia. Życie codzienne napętlają treścią modlitwy, a Duchem Chrystusa starają się przeniknąć świat i związać go z Bogiem. Życie duchowe i zaangażowanie apostołskie wzajemnie się warunkują i uzupełniają.

Panie spotykają się ze sobą regularnie, zasadniczo nie mieszkają razem, ale utrzymują więzi, tworząc stałą wspólnotę. Członkinie Instytutu Pań Szensztatu realizują swoje powołanie do życia konsekrowanego, pracując w swoich zawodach i pozostając w świecie. W ten sposób, żyjąc według rad ewangelicznych, niosą Boga współczesnemu człowiekowi. Z codziennej Eucharystii i Przymierza Miłości z Matką Bożą czerpią moc do rzetelnego wypełniania

<sup>24</sup> W dniu 15 września 1977 r. otrzymał aprobatę papieską, a papież Paweł VI wydał *decretum laudis*. Aktualnie jest w Niemczech ok. 30- zróżnicowanych Instytutów Świeckich, żyjących wg zasady „w świecie, ale nie z tego świata”. W 1918 r. sekretarzem Światowej Konferencji Instytutów Świeckich współpracującej z Kongregacją Życia Konsekrowanego w Rzymie był Pierre Langeron.

<sup>25</sup> Formacja nie wymaga zmiany miejsca zamieszkania. Członkinie instytutu spotykają się ze sobą regularnie, zasadniczo nie mieszkają razem, ale utrzymują więzi, tworząc stałą wspólnotę. Centrum instytutu w Polsce jest Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, Matki i Królowej Jedności w Zabrze-Rokitnicy (ul. Gen. Andersa 67, tel. 32 272 27 30, e-mail: [panie@szensztat.pl](mailto:panie@szensztat.pl)); więcej: [www.szensztat.pl](http://www.szensztat.pl)).

<sup>26</sup> Z racji 50-lecia prasanktuarium MB MTA w „Haus Regina”, 13 kwietnia 2013 r. poświęcona została przeprojektowana kaplica domowa. Więcej zob. [www.frauen-von-schoenstatt.de](http://www.frauen-von-schoenstatt.de)

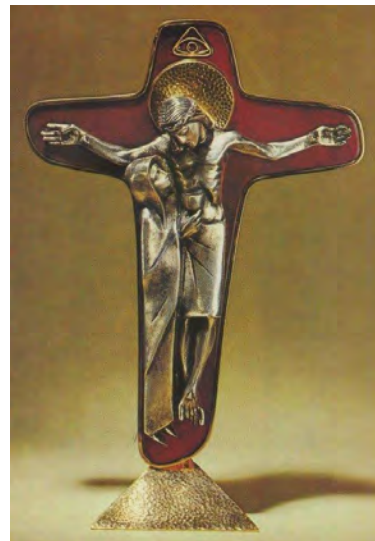
<sup>27</sup> Wspólna Pań żyje w budynku, który hrabia Walenty Ballestrem wybudował jako klasztor (precyzyjniej – jako dom rekreacyjny) dla Sióstr Notre Dame, które były nauczycielkami. Zob. A.B. Kobyłka, *Piękne miejsce*, w: *Nasza Rokitnica, Zabrze 2012*, s. 81W Polsce centrum instytutu stanowi Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, Matki i Królowej Jedności w Zabrze-Rokitnicy (ul. Gen. Andersa 67, tel. 32 272 27 30, e-mail: [panie@szensztat.pl](mailto:panie@szensztat.pl)); więcej: [www.szensztat.pl](http://www.szensztat.pl)).

<sup>28</sup> Zob. P. Pyrczała, [red.] *Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrze, Katowice 2007*, s. 118.

obowiązków dnia powszedniego. Istotą ich duchowości jest praktyczna wiara w Opatrzność Bożą, kult Matki Bożej i trwanie w przymierzu miłości z Maryją. To znaczy „nic bez Ciebie [Maryjo], nic bez nas” – w sensie, że członkowie RSZ dają z siebie wszystko, ale licząc na siły nadprzyrodzone, wyproszone za przyczyną Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Świadomie oddają dobre czyny i cierpienia Bogu, również znoszone niedoskonałości ofiarują za siebie samych, za wspólnotę i za bliźnich.

Znakiem powołania i misji każdej kobiety w Szentsztacie jest „Krzyż Jedności” (nb. był to dar Ojca Założyciela jako znak posłannictwa, by tak jak Maryja pod krzyżem jednoczyć każdego dnia świat przez odkupieńczą ofiarę Chrystusa; zob. *reprodukcja po prawej*). W efekcie jest to symbol żywej jedności z Jezusem i Jego Najświętszą Matką. Przypomina o najgłębszym źródle komunii i pokazuje – nie tylko kobietom szentsztackim, jak powinno się realizować bycie Jego uczennicą, tzn. z Maryją pod krzyżem, powinno się każdego dnia, współdziałać dla odkupienia świata.

Ponieważ członkowie przeważnie żyją indywidualnie, nieodzowną pomocą są personalne kontakty, regularne spotkania i ciągłe wsparcie duchowe. Silna więź wewnętrzna ze wspólnotą, która postrzega siebie jako duchową rodzinę, oraz identyfikacja z misją instytutu dają siłę do niezbędnego zaangażowania.



## Geneza i dzieje szentsztackiego sanktuarium MTA w Rokitnicy

### Rok Maryjny - 1934

W kwietniu 1929 r. ks. Józef Kentenich SAC podczas konferencji wygłoszonej do kierowników grup szentsztackich gimnazjalistów, zebranych w sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Szentsztacie, wygłosił znamienne – prorocze słowa: „**W cieniu sanktuarium dokonają się losy Kościoła na następne lata. Są to poważne słowa, niemal urojenie. A jednak powtarzam i podkreślam: w cieniu sanktuarium w następnych stuleciach będą rozstrzygały się losy Kościoła w Niemczech oraz losy Kościoła Powszechnego**”

W roku 1934, przeżywanym w Ruchu Apostolskim pod hasłem „Rok Maryjny”, „wszędzie, gdzie Szentsztat się usadowił, umieszczano obrazy, ołtarze i kapliczki z obrazem MTA”. Możemy przypuszczać, że były one odbiciem słów Założyciela o cieniu sanktuarium, w którym mają rozstrzygać się losy Kościoła. Członkowie Ruchu Apostolskiego pragnęli mieć część sanktuarium i pod wychowawczym, matczynym okiem Maryi, w Jej wizerunku jako Matki Trzykroć Przedziwnej, być świętym na co dzień. Ks. Richard Henkes SAC, czciciel Maryi i Sodalis wychowany przy Prasanktuarium pod kierownictwem ks. Józefa Kentenicha, pogłębił tę ideę. Pragnął nie tylko umieszczenia obrazu, lecz wybudowania kaplicy MB Mater Ter Admirabilis. Pierwsza z nich powstała na Śląsku w Kietrze w dniu 24 września 1933 r., a następnie z kolejnych także i w Rokitnicy k/Zabrza.

W lapidarnym zapisku kronikarskim znajdujemy relację na temat przygotowań do powstania szentsztackiego kącika w Rokitnicy k/ Zabrze (niem. Hindenburg<sup>29</sup>) oraz jego uroczystego otwarcia: **MTA-Kapelle in Rokittnitz / Krankenhaus<sup>30</sup>, Hauskapelle** [pol. Kaplica MB MTA w Rokitnicy, szpital, domowa kapliczka]

„**5 XII 1934<sup>31</sup>. Das MTA-Bild hat ein Plätzchen in unserer Hauskapelle gefunden. Diese Hauskapelle war eine Notwendigkeit, weil in der großen Kapelle<sup>32</sup>, in der der Gottesdienst für die Kranken des Hauses gehalten wird, das höchwürdigste Gut nicht aufbewahrt werden kann. Die hl. Messe wird in der Hauskapelle nur ganz selten gefeiert. Das**

<sup>29</sup> Niemiecka nazwa Zabrze stanowi formę uczenia dowódcy armii niemieckiej gen. Paula von Beneckendorf u. von Hindenburg, który w czasie I wojny światowej, 3 grudnia 1915 r. w Prusach, odniósł szereg zwycięstw nad armią rosyjską.

<sup>30</sup> Pierwotnie obraz znajdował się w kaplicy tutejszego szpitala górniczego (w prawym skrzydle)..

<sup>31</sup> W Rokitnicy duszpasterzował już trzeci, w dziejach parafii „proboszcz - ks. Robert Plonka (ur. 25 V 1883 r.; święcenia 22 VI 1908 r.; zmarł 15 I 1963 r., został pochowany przy kościele w Rokitnicy). Był tutejszym proboszczem od 30 października 1928 r. do 1960 r. Były to ciężkie czasy związane z kryzysem gospodarczym, drugą wojną światową oraz podziałem narodowościowym. Przez cały czas dbał o wystrój świątyni, czego dowodem były liczne remonty i naprawy. W roku 1942 przyczynił się odzyskania wolności swoich parafian w zamian za swoją wolność. Został uwięziony na siedem miesięcy w bytomskim więzieniu.

<sup>32</sup> Mowa o kaplicy szpitala górniczego w Rokitnicy.



MTA-Bild brachte eine unserer Schwestern aus Schönstatt mit (voriges Jahr)<sup>33</sup>. Es bekam einen Rahmen ähnlich dem im Kapellchen und wurde am 5. Dezember so angebracht, daß der erste Blick beim Betreten der Kapelle sofort auf das Bild fällt.

Am Vorabend von *Mariae Lichtmeß*<sup>34</sup> [2 II 1935 r.] konnte dann die feierliche Einweihung stattfinden, welche H.P. [Anton] Sybon [SAC \* 1900 Kluczbork; św. kapł. 1929]<sup>35</sup> aus Katscher [pol. Kietrz k/ Rybnika i Głupczyc] Katscher [pol. Kietrz k/ Rybnika i Głupczyc] vornahm<sup>36</sup>. Es war eine große Weihe- und Freudenstunde für uns. Die Worte des Hochwürdigen Herrn brachten uns Gnaden und die Bedeutung dieser Stunde für uns und unsere Umgebung zum Bewußtsein. Schönstattlieder verschönerten die Feier – zum Schluß des Heilandes Segen für weiteres Ringen und Streben. An *Mariae Lichtmeß* wurden dann sechs Schwestern als Mitarbeiter der Liga aufgenommen<sup>37</sup>, die nach Kräften



für das Gnadenkapital sorgen.

Täglich wird das Abendgebet hier gemeinsam verrichtet; auch unsere Gruppenzusammenkünfte beschließen wir hier. Bei der Mutter fühlen wir uns so geborgen!“

W przekładzie na język polski: „Obraz MB MTA znalazł miejsce [w szpitalu, ale] w naszej kaplicy domowej [tzn. pielęgniarek]. Ta kaplica była koniecznością, ponieważ w dużej kaplicy, w której odbywają się nabożeństwa dla chorych domu, nie można bezpiecznie przechowywać i dobrze najcenniejszych dóbr. Rzadko odprawia się mszę w [naszej] domowej kaplicy. Jedna z naszych siostr, w roku ubiegłym przywiozła ze sobą z Szensztatu obraz MB MTA. Otrzymał on

<sup>33</sup> Była to jedna z śląskich kobiet, które od 1932 r. działały w Związku Apostolskim (pierwotna nazwa RSZ). Dotychczas niezidentyfikowaną pozostaje osoba, która w 1933 r. przywiozła obraz MTA, czyżby była nią pani Anna Zawada określana w relacjach jako „właścicielka obrazu”? Początki pierwszych wspólnot szensztackich na Śląsku sięgają 1930 r.

<sup>34</sup> Dotyczy faktu przedstawienia - ofiarowania Pana Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej (łac. Praesentatio Jesu in Templo) czyli ofiarowania Jezusa w świątyni, zgodnie z prawem Mojżeszowym. W nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego zwane Oczyszczeniem Najświętszej Maryi Panny (w 40. dzień od Narodzenia Jezusa). W obszarze języka niemieckiego popularnie nazywane „Mariä Lichtm” (gr. ὑπαπαντή). Święto, obchodzono 2 lutego, czyli czterdziesty dzień po Bożym Narodzeniu. Zob. R. Bäumer, L. Scheffczyk (Hrsg.), *Marienlexikon*. Band 4: Lajitha – Orangenbaum, St. Ottilien 1992; G. Richter, *Feste und Bräuche im Wandel der Zeit*, Bielefeld 2011.

<sup>35</sup> W 1930 i 1937 posługiwał w Kietrze. 34-letni rekolekcjonista ks. Antoni Sybon SAC najprawdopodobniej przybył z Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl. (niem. Frankenstein). W roku 1934 podobny Kącik Szensztacki otworzył w Domu Rekolekcyjnym w Kraszowicach (obecnie dzielnica Świdnicy), a 1 lutego 1935 r. w kościele św. Jakuba Ap w Görlitz. Dotychczas nie odnaleziono jednoznacznych przekazów źródłowych w kwestii tego zagadnienia. Zob. m.in. *Catalogus venerabilis cleri Archidioecesis Olomucensis*, 1937.

<sup>36</sup> Po wojnie obraz MB MTA został przeniesiony do domu pani Anny Zawada, a w latach 1947 - 1992 był czczony w kaplicy domowej Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Ich własnością był niewielki budynek z dużym ogrodem na ul. Gen. Andersa 67 (nazwa współczesna). Po czym w 1992 r. powrócił do Instytutu Pań Szensztatu w Rokitnicy.

<sup>37</sup> Chodzi tu o miejscowe siostry Czerwonego Krzyża, które odtąd należały do Szensztackiej Ligi Kobiet. W latach 1936-1946 przewodniczyła im m.in. pani Maria Muller z Brzezinki (k/Gliwic?).



ramę podobną do tej w kaplicy [Przymierza] i 5 grudnia został umocowany w taki sposób, że po wejściu do kaplicy, na pierwszy rzut oka, od razu wzrok pada na obraz.

W przeddzień Matki Bożej Gromniczej [2 II 1935 r.] Mogła nastąpić uroczysta inauguracja, którą czcigodny Ks. [Anton] Sybon!!! [SAC [\* 1900 Kluczbork; św. kapł. 1929] z Katscher [pol. Kietrza k/ Rybnika i Głubczyc]. Była to dla nas wielka godzina konsekracji i radości. Słowa Czcigodnego kapłana uświadamiały nam i otaczającym nas łaski i wagę tej godziny. Uroczystość uświetniały pieśni szensztackie - na koniec błogosławieństwo Zbawiciela na dalsze zmagania, walkę i szlachetne dążenia. W uroczystość Matki Bożej Gromniczej sześć siostr zostało przyjętych jako członkinie Ligi Kobiet, które starają się dbać o tzw. 'kapitał łaski'. Codziennie, wspólnie odmawiamy tu modlitwy wieczorne. Tutaj również kończymy nasze spotkania grupowe. U naszej Matki czujemy się tak bardzo bezpiecznie”.

Kaplica MB MTA w Kietrze sercem wspólnoty Pań Szensztackich w Polsce

Związany z RSZ ks. Ludwik Dziech (1930-2008), proboszcz z Pietrowic Wielkich k/Kietrza odnotował znaczący fakt: „Według oświadczenia Ks. bp. Wacława Wyciska w tej kaplicy [MTA w Kietrze] był i modlił się O. Założyciel Józef Kentenich SAC. Jako rekolekcjonista prowadził rekolekcje dla kapłanów w domu rekolekcyjnym w



Branicach<sup>38</sup>, w których brał udział Ks. bp Wycisk jako młody kapłan. W tym czasie [ks. J. K.] mieszkał w klasztorze



Księży Pallotynów w Kietrze”. W rekolekcjach prowadzonych przez ks. Józefa Kentenicha SAC w Branicach k/ Głubczyc (w woj. opolskim) [m.in. latach 1933 i 1934 oraz 1936]<sup>39</sup> brał udział także ks. Jan Dolla (1900- 1976, prezes Kongregacji Maryjnej dziewcząt w parafii św.

Franciszka w Zabrze, eryg. w 1932 r.; zob. na zdjęciu po prawej)<sup>40</sup>, oddany dla Dzieła Szensztatu proboszcz parafii św. Józefa w Zabrze<sup>41</sup> (zob. na zdjęciu po lewej). Uczestniczył on w rekolekcjach prowadzonych przez ks. J. Kentenicha w

<sup>38</sup> Zob. m.in. B. Pospiszyl, Bp Josef Martin Nathan. Fundacja NMP w Branicach w latach 1904-1949, Branice 2012, s. 428.

<sup>39</sup> W Domu Rekolekcyjnym św. Józefa w Branicach były regularnie prowadzone serie rekolekcji dla kapłanów diecezji wrocławskiej i otomunieckiej, nauczycieli, katechetów, stanowe dla mężczyzn i kobiet. Prowadzili je wybitni i znani rekolekcjoniści. Często głosił ks. R. Henkes SAC. O popularności rekolekcji świadczy imponująca, i to nie tylko na ówczesne czasy, liczba uczestników. W latach 1926-1939 uczestniczyło w nich 12.857 osób.

<sup>40</sup> Posiadał bogate doświadczenie duszpasterskie i pełnił ważne funkcje kościelne. Był duszpasterzem we Wrocławiu, Berlinie i Bytomiu oraz mianowanym Dyrektorem Caritasu. W latach 1934-1945 pełnił urząd kuratasa kościoła św. Józefa (podjął trud budowania nowej wspólnoty kościelnej i wyposażania świątyni), a od 1940 r. jej proboszcza. Po aresztowaniu dekanalnego duszpasterza młodzieży ks. Pawła Janika, z Kurii Archidiecezjalnej we Wrocławiu otrzymał nominację (2 III 1938 r.) na dekanalnego duszpasterza młodzieży żeńskiej w Zabrze. Posługę tę pełnił do końca II wojny światowej (s. 343). Realizując wiele i bardzo trudnych zadań duszpasterskich był w latach 1934-1945 szczególnie inwigilowany przez służby faszystowskiego totalitaryzmu. Zob. P. Pyrczała, Jasne promienie z szarych tecek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku: nieugięci z Zabrze: ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomeczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pieruszka, Katowice [2013\*]

(cyt. Jasne Promienie), s. 335-392; Tenże, [Red.] Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrze, Katowice 2007.

18 marca 1976 r. proboszczem parafii św. Józefa w Zabrze został mianowany dekretem ordynariusza opolskiego bpa Franciszka Jopa ks. Paweł Pyrczała (\*1932). W diecezji opolskiej w latach 1976-1992 był diecezjalnym duszpasterzem młodzieży żeńskiej i dziekanem rejonowym rejonu gliwickiego, kierował także diecezjalnym referatem duszpasterskim. W 1992 roku został dyrektorem wydziału duszpasterskiego nowo utworzonej diecezji gliwickiej. W 1983 roku został prałatem, a w roku 1993 obdarzony godnością infulata. W dniu 25 sierpnia 2005 przeszedł na emeryturę zostając jednocześnie księdzem rezydentem w zabrzańskiej parafii. Jest autorem wielu źródłowych monografii nt. duszpasterstwa w dekanacie zabrzańskim w okresie ideologii nazizmu i komunizmu. Aktualnie parafię zamieszkuje 14.000 mieszkańców w tym 13.000 katolików.

<sup>41</sup> Naprzeciw monumentalnej bryły kościoła św. Józefa znajdował się wówczas obszerny plac na który nazistowskie władze urządzały potężne wiece – demonstracje siły III Rzeszy.



Branicach, nb. posiadana przez niego dużych rozmiarów graficzna parafraza obrazu MB MTA – którą otrzymał z lokalnego centrum RSZ w Piotrowicach Wielkich, znajduje się obecnie w Sali Konferencyjnej IPSz w Zabrze – Rokitnicy)<sup>42</sup>.



Na zdjęciu – powyżej:

Sala Konferencyjnej IPSz w Zabrze – Rokitnicy: parafraza obrazu MB MTA z lokalnego centrum RSZ w Piotrowicach Wielkich.

<sup>42</sup> Zob. Wywiad z p. Łucją Pnioczyńską, Zabrze-Rokitnica, z 6 VIII 2012 r.



Pierwsze z członkiń Instytutu Pań Szentsztackich na Górnym Śląsku (to m.in. **Jadwiga Birnbach** (\* 01 III 1904 Zabrze,



par. św. Franciszka +17 VII 2004 Vallendar – RFN; *na zdjęciu po lewej, w trakcie spotkania z ks. J. Kentenichem*)<sup>43</sup>; **Łucja Pnioczyńska** \*25 II 1932 Zabrze - Zaborze + 13 II 2020 Zabrze; przełożona IPSz w latach 1992- 2010<sup>44</sup>) uczestniczyły m.in. w wysiłkach na rzecz odnawiania przedwojennej kaplicy Matki Bożej MTA w Kietrzu (usytuowanej obok placówki księży pallotynów). Po restauracji została poświęcona 12 września 1973 r. (na swoje, czyli niemalże pierwotne miejsce, powrócił tam oryginalny obraz MB Trzykroć Przedziwnej, który przed wojną stał w centrum apostołatu Pań z Szentsztatu k/ Trewiru w RFN)<sup>45</sup>.

Miejsce to stało się duchowym, intensywnie pulsującym, sercem dla wspólnoty Pań Szentsztackich w Polsce, które wówczas nie miały jeszcze swojej siedziby ani kopii Prasanktuarium. To one postarały się o wyposażenie kapliczki. Umieściły w niej obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, który peregrynował po ważnych dla Ruchu Szentsztackiego miejscach w Szentsztacie, m. in. Prasanktuarium, grób założyciela ks. J. Kentenicha, sanktuarium Pań Szentsztatu *Patri Unita*.

Dzieje obrazu umieszczonego w szpitalnej kaplicy przez Panie Szentsztackie w zarysie przedstawiła Łucja Pnioczyńska podczas wywiadu udzielonego w 2012 r.: „*Obraz przywiozły nasze panie z Niemiec [w 1933 r.]. Owinęły go kocem i martwiły się, jak przebrną przez granicę (m.in. cło), po co wiozq taki duży obraz do Polski. Matka Boża miała swoje miejsce w przedziale. Siedziały w trójkę, Matka Boża czwarta. Miały cały przedział dla siebie. Na granicy przyszła*

<sup>43</sup> W Niemczech i krajach podbijanych przez hitlerowców obiektem represji stawały się osoby, które z jednej strony miały poczucie życiowej i eklezjalnej misji, a z drugiej odważyły się wyartykułować krytykę wobec kościelnej polityki NSDAP. Od 1935 r. RSZ był ze szczególną starannością i systematyką monitorowany i kontrolowany. Na początku 1940 r. nastąpiły aresztowania nie tylko księży pallotynów – moderatorów RSZ. Po deportacji pierwszych pallotynów do KL Dachau, kolejne represje dotknęły wyjątkowo silne osobowości i czołowe przedstawicielki IPSz, jak m.in.: Maria Hilfrich (urodzona w Niederselters, w powiecie Limburg-Weilburg w środkowej Hesji) oraz dwie Ślązaczki (które spotykały się z Założycielem RSZ) czyli - Charlotte Holubars (\*12 XI 1883 Strzegom/Striegau; od 1938 r. będąc całkowicie zaangażowana w RSZ, przeszła na przedwczesną emeryturę i przeniosła się do Vallendar; po wykryciu u niej obozowej korespondencji J. Kentenicha w XI 1942 r. została aresztowana, a w 1943 r. przetransportowana do KL Ravensbrück, zmarła 9 XI 1944 r.

Drugą postacią była pani Jadwiga Birnbach, niem. Hedwig (\*01 III 1904 +17 VII 2014). Urodziła się w parafii św. Franciszka w Zabrzu, a jej rodzicami byli Richard Barzantny i Maria z domu Wachtel. W dniu 10 marca 1908 r. nastąpiła zmiana nazwisk z Barzantny na „Birnbach”, być może z racji iż, ojciec pracował jako kasjer w prestiżowym urzędzie ubezpieczeń zdrowotnych. Przed wojną Pani Jadwiga była sekretarką prężnego biura Caritasu (ok. 225 członków i wolontariuszy) w parafii św. Franciszka w Zabrzu (na Zabobrze, oddalonej o ok. 11 km od Rokitnic, na południe, a w kierunku Rudy Śląskiej). Za wyrażenie krytycznych uwag wobec Rządu III Rzeszy przebywała w areszcie od 4 IX 1941 r. do 24 XII 1941 r. Natomiast za przepisanie anonimowego listu ks. Zipfela, który wstrząsnął nie tylko najwyższymi władzami Gestapo, ale także nazistowskim zarządkiem Śląska była przesłuchiwana. W efekcie systemowych dochodzeń i przesłuchań Gestapo potwierdziło ten fakt. W konsekwencji Pani Birnbach (przewodnicząca Kongregacji Maryjnej dziewcząt i Stowarzyszenia św. Boromeusza - to ostatnie troszczyło się o bibliotekę i rozwój czytelnictwa - w parafii św. Franciszka w Zabrzu), za rozpowszechnianie proroczego kazania proboszcza katedry w Eichstätt, już 26 IV 1938 r. przez Sąd doraźny we Wrocławiu została skazana na jeden miesiąc więzienia. Dnia 1 IX 1941 r. ta bardzo świadoma, odważna i zaangażowana katoliczka – jako jedna z ponad pięćoosobowej szentsztackiej wspólnoty kobiet w Zabrzu, została osadzona w więzieniu Gestapo w Gliwicach. Tu przetrzymywano ją do 14 XI 1941 r. Po czym została zesłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie z numerem obozowym: 9996 przebywała w okresie od 30 III 1942 r. do 30 I 1941 r. (została wypuszczona dzięki zaangażowaniu znajomego oficera Wehrmachtu).

Pani Jadwiga Birnbach przeżyła obóz i po zakończeniu II wojny światowej, nadal z wielkim zaangażowaniem posługiwała w zarządzie dekanalnego Caritasu w Zabrzu oraz w apostołacie modlitwy kilku parafii Zabra: św. Andrzeja, Anny, Franciszka i Józefa. Należąc do Świeckiego Instytutu Pań Szentsztackich, w 1985 r. - przy końcu życia, wyjechała do centralnej siedziby IPSz w Vallendar k/Koblencji, gdzie zmarła 17 lipca 2004 r. Zob. *Christliche Frauen im Widerstehen gegen den Nationalsozialismus: Häftlinge im Frauenkonzentrationslager Ravensbrück von 1939-1945*, (Hrsg.) Internationale Frauenbegegnungsstätte Ravensbrück Förderverein e.V. Ravensbrück 1999; *Gesang aus dem Feuerofen: Frauen-KZ Ravensbrück 1939-1945 Autobiographische Berichte (Zeugen der Zeitgeschichte)*, (Red.) E. Prégardier, A. Mohr, 2002; *Nadzorować, interweniować, karać Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrzu (1934–1944) Wybór dokumentów*, Oprac. S. Rosenbaum i M. Węcki, [IPN Katowice 2009]; *Jasne Promienie*, s. 65-73; P. Pyrczała, [Red.] *Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrzu*, Katowice 2007, s. .

<sup>44</sup> Z wykształcenia była handlowcem i ekonomistką, ale ukończyła także kurs katechetyczny. Przez niemal pół wieku, w dobie komunistycznych rządów, pełniła posługę sekretarki parafii św. Franciszka w Zabrzu (1 I 1956 – 2005). Współcześni zapamiętali ją jako „arystokratkę ducha”. Kościół na Śląsku i w Polsce zawdzięcza jej przeszczerpienie IPSz z Niemiec do Polski oraz powstanie w Zabrzu-Rokitnicy kopii Prasanktuarium MB MTA. Do IPSz oficjalnie wstąpiła w 1966 r., a przyrzeczenia wieczyste złożyła 2 X 1971 r. Zob. P. Pyrczała, [Red.] *Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrzu*, Katowice 2007, s. 119; K. Cwołek, *Pani Szentsztatu "Gość Niedzielny"* (2009) nr 9 z 1 marca, edycja gliwicka s. III.

<sup>45</sup> Poświęcenia dokonał dnia 12 września ks. proboszcz [Stefan Pieczka] w asyście o. Urbana z Ząbkowic, ostatniego, pozostającego w Polsce pallotylna z dawnego klasztoru w Kietrzu.



celniczka. Usiadła sobie przed obrazem, mając go za plecami i pyta co wieiecie. Nawet nie zauważyła obrazu i nie pytała co to jest. Stwierdziły, że Matka Boża sama siebie ochroniła. Jeszcze mówiliśmy PKP (Polskie Koleje Państwowe) – interpretując [skrót]: Pater Kentenich nach Polen – czyli Ojciec Założyciel jedzie z nami do Polski. Obraz odebrałyśmy na dworcu w Katowicach, miałyśmy dla niego pierwsze kwiatki, które włożyłyśmy pod koc – Matka Boża przywitana.

W kaplicy w Kietrze znajduje się też oryginalna wieczna lampka, wykonana przez Braci Maryi. Figura św. Józefa była rzeźbiona w Polsce, w Szczyrku, a pieniądze podarowała nasza pani Otylia. Ramę od obrazu przywieźli nam z Berlina. Podarowała ją nasza prowincja – tworzyłyśmy Prowincję Wschodnią. Ławki wykonał stolarz, pośredniczył w tym ks. Ludwik Dziech [promotor RSZ z pobliskich Piotrowic Wielkich], który bardzo dużo nam pomagał”.

Od chwili poświęcenia kaplica stała się miejscem spotkań modlitewnych dla wspólnoty Pań Szensztackich, które tutaj zawierały akty duchowe, składały przyrzeczenia, rozpoczęły nowicjat.

Rokitnica – MTA Sanktuarium Jedności i centrum Instytutu Pań Szensztackich w Polsce<sup>46</sup>



zespół budynków Akademii Medycznej ), w którym pracowały świeckie pielęgniarki zrzeszone w Katolickim Stowarzyszeniu o nazwie "Fidelis". Jedna z nich pojechała do Schönstatt (k/ Koblencki w Niemczech), skąd przywiozła duży obraz Matki Trzykroć Przedziwnej. Został on umieszczony w jednym ze skrzydeł szpitala – w małym pokoiku, w który użytkowały siostry. Odtąd miejsce to zaczęło pełnić funkcję oratorium. W tym czasie, znaczącym faktem było duże zainteresowanie Ruchem Szensztackim wśród kobiet pracujących w szpitalu. Została utworzona grupa którą prowadziła **pani Maria Muller** z Brzezinki (k/Gliwice?)<sup>47</sup>, odpowiedzialna za Związek Apostolski Pań. Ich spotkania miały miejsce od 1936 r. do pierwszych lat II wojny światowej. W czasie wojny katolickie panie, pracujące jako siostry pielęgniarki musiały opuścić szpital, a ich miejsce zajęły nazistowskie pielęgniarki, tak zwane „brunatne siostry”. Właścicielka obrazu Matki Boskiej MTA pani **Anna Zawada** zabrała obraz do swego domu, aby uchronić go przed profanacją, czy wręcz zniszczeniem.

<sup>46</sup> Zob. m.in. M. M. Błachut ISSM, Z historii Sanktuariów Szensztackich w Polsce, Świder 2006.

<sup>47</sup> Aktualnie jest to już dzielnica miasta Gliwice i siedziba parafii św. Jadwigi Śląskiej. Kościół i parafia są wzmiankowane w dokumentach z 1447 r. Obecny kościół parafialny został konsekrowany 27 maja 1911 r., a konsekratorem był bp sufragan wrocławski Karol Augustin z Wrocławia.

Pod koniec II wojny światowej, w styczniu 1945 r., parafia przeżyła tragedię. W kancelarii parafialnej został zamordowany przez żołnierzy sowieckich ówczesny proboszcz, ks. Antoni Winkler. W tym samym dniu żołnierze podpalili również plebanię. Na terenie parafii zginęli także ks. Wilhelm Dropalla (wikariusz) oraz ks. Paweł Kutscha (rezydent). Powojenna restauracja kościoła została przeprowadzona w 1962 roku. W czasie prac restauracyjnych odkryto grobowce rodziny Zmeskal (właściciele Brzezinki) oraz płytę nagrobną z 1648 roku z inskrypcją w j. polskim, która obecnie znajduje się w Muzeum w Gliwicach. W latach 2000-10 kościół przeszedł gruntowny remont wnętrza.



Sprzyjającą okolicznością był fakt, że od 1926 r. w Rokitnicy swoją posiadłość miały siostry zakonne ze



Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame<sup>48</sup> (ich klasztor z ogrodem znajdował się przy ulicy Gen. Andersa 67, nazwa obecna). Służył on jako dom wypoczynkowy dla sióstr nauczycielek pracujących w gimnazjum (zob. zdjęcie po lewej stronie z 2020 r.). Siostry poszukiwały obrazu Matki Boskiej do odnowionej kaplicy domowej. Wieści o tym dotarły do pani Anny Zawady, która z radością oddała siostronom swój obraz MTA. Stało się to w 1947 r.<sup>49</sup> W tym czasie za zgodą siostry przełożonej odbywały się w tej kaplicy spotkania, rekolekcje oraz dni skupienia grup Szentszackich, które prowadził ks. Augustyn Urban SAC.

Należy zauważyć, że w tym czasie, na Śląsku powstało już kilka

grup Szentszackich m.in. grupy pań matek (w Ząbkowicach Śl., Kietrze, Raciborzu, Zabrze, Piekarach Śl. - duchowej stolicy tego regionu) i w Rokitnicy. Rekolekcje dla grup głosił pallotyn ks. Augustyn Urban SAC (\*1911 +1989), który był bratem siostry Józefy Urban (jednej z dwóch sióstr, które dały początek Dziełu Szentszackiemu w Polsce).

Do grup, które miały swoje spotkania w Rokitnicy przyjeżdżała także **siostra Teresa-Maria** z Instytutu Sióstr Maryi. W czasie jednego ze spotkań siostra moderatorka poszła z paniami do lasu, za ogród. Znalazły tam wyjątkowo piękne miejsce. Panie modliły się w intencji wzniesienia w tym miejscu sanktuarium i z tą myślą zakopały w ziemi miniaturkę sanktuarium. Grupy Szentszackie stawały się tam coraz



liczniejsze, ale sytuacja polityczna była dla Kościoła katolickiego bardzo niepomyślna. Aby nie narażać sióstr de Notre Dame, spotkania zaczęto organizować w Raciborzu, a na większe uroczystości zjeżdżano się do Kietrza, gdzie od 12 września 1973 r. stała oddana do użytku kościelnej kapliczka MTA. Nadal szukano jednak stałego miejsca dla

<sup>48</sup> Z parafii św. Franciszka w Zabrzu, której duszpasterze i kobiety – członkinie Kongregacji Maryjnej- wywarli duży wpływ na powstanie tutejszego Sanktuarium MB MTA, powojnie wywodziło się kilka sióstr Notre Dame: m.in.: s. Maria Benedikta, s. Amata Kupka. Zob. P. Pyrczała, [Red.] Historia kościoła i parafii św. Józefa w Zabrzu, Katowice 2007, s. 118.

<sup>49</sup> Na rewersie obrazu została umieszczona notatka z dokładnym opisem tego wydarzenia i miejscem pochodzenia obrazu MB MTA, którą firmowała Przełożona Sióstr de Notre Dame- Siostra Maria Friedegarda („Rokitnica 25 lutego 1948”).

Wspólnoty IPSz. W czerwcu 1992 r. siostry de Notre Dame postanowiły opuścić dom w Rokitnicy. Wówczas ordynariusz diecezji gliwickiej ks. bp Jan Wieczorek (nb. inspirowany radami ks. Pawła Purchały) zwrócił się do przełożonej IPSz – Pani Łucji Pnioczyńskiej (1992-2010), aby nabyły tę posiadłość na potrzeby Instytutu, co 8 września 1992 r. stało się faktem. Po wielu latach, szturm modlitewny zaowocował. Marzenia stały się rzeczywistością. Papież Jan Paweł II w Gliwicach, 15 czerwca 1999 r. poświęcił zarówno kamień węgielny, jak i obraz Matki Boskiej oraz dzwon dla szensztackiego sanktuarium w Rokitnicy (powstało w 2000 r.)



#### Zamiast zakończenia

Zanim się odniesiemy do żywotności i dynamiki apostolatu Ruchu Szensztackiego na Śląsku, to warto zauważyć, że pośrodku Turynii (zielonego serca Niemiec), znajduje się niezwykle ważne szensztackie centrum Friedrichroda. Znaczący świadkowie wiary podobnie, jak św. Elżbieta i św. Bonifacy zostawili tu swoje cenne piętno. Kiedy Ruch szensztacki świętował 100-lecie swego powstania, to w tym miejscu świętowano 60-lecie istnienia kopii Świątyni Przymierza z MB MTA. Wspomniane szensztackie centrum jest nie tylko oazą ciszy, medytacji i dialogu, ale też przystanią wiary pośrodku wschodniemieckiej diaspory. Od 1933 r. żyją, modlą się i posługują tu szensztackie Siostry Maryi<sup>50</sup>. W okresie istnienia DDR, szensztacki ośrodek Friedrichroda stanowił centralny punkt odniesienia dla żywotnego we Wschodnich Niemczech Ruchu Szensztackiego. To właśnie w tym miejscu spotykały się rodziny, mężczyźni i kobiety, młodzież i dzieci. Aktualnie ośrodek Friedrichroda proponuje zarówno seminaria pogłębiające chrześcijańską tożsamość, dni skupienia i rekolekcje, pobyty rekreacyjne i urlopowe itd. rodzinom, grupom, jak i pojedynczym osobom.

Na Śląsku (praktycznie na obszarze diecezji wrocławskiej), przed II wojną światową (dokładniej – w trzeciej i czwartej dekadzie XX w.) główne ośrodki promieniujące szensztackim apostolatem i duchowością istniały w Ząbkowicach, Kietrze (była to ich filia) oraz w okolicy Kudowy - Zakrza (gdzie w latach 1932-1935 istniał klasztor szensztackich Sióstr Maryi) oraz na ziemi kłodzkiej. Promotorami chrześcijańskiej tożsamości i świadectwa wiary na wzór MB MTA, obok Założyciela, który przebywał tu wielokrotnie (m.in. głosił konferencje i rekolekcje, we Wrocławiu, Ząbkowicach i Branicach) byli zwłaszcza tacy pallotyńscy księża jak m.in.: Ferdynand Kastner, Richard Henkes (nn. Jest liderem w otwieraniu szensztackich sanktuariów: Ząbkowice Śl., Kietrz, Strachowice), Augustyn Urban, Heinrich Grote, Antonius Sybon (poprzez rekolekcje zmobilizował członkinie RSZ do erygowania kącików szensztackich, które osobiście poświęcił w: Kraszowicach, Görlitz i Rokitnicy). W opublikowanym, krótkim rysie historycznym Ruchu Szensztackiego w Polsce, możemy przeczytać o spotkaniach Założyciela RSZ z naszymi rodakami: siostrą Marianną Czerwińską, z księżmi Ignacym Jeżem i Bolesławem Burianem, oraz z Paniąmi Szensztatu – Hedwig Birnbach (\* 1 III 1904 Zabrze parafia św. Franciszka, +17 VIII 2014; animatorka Ligi i Związku Kobiet w Zabrze) i Agnes Kunz (moderatorka RSZ na Górnym Śląsku). Wielce wymownym jest fakt, że przed wojną kilkanaście razy przebywał on na terenach, które dziś należą do naszego kraju (a w niektórych - kluczowych miejscach posługiwał nawet kilkakrotnie).

Aktualnie mamy na Śląsku dwie świątynki MB MTA spełniające wymogi statutowe RSZ. Pierwsza z nich to Sanktuarium w Winowie k. Opola (zostało poświęcone w Roku Maryjnym 4 czerwca 1988 r.). Jego imię własne – ideał nosi tytuł: „SANKTUARIUM WIECZERNIKA – łac. *Sanctuarium Coenaculum*). Natomiast jego kustoszami są siostry tworzące Szensztacki Instytut Sióstr Maryi. Zarazem w tym miejscu działa Centrum Ruchu Szensztackiego w diecezji

<sup>50</sup> Ks. J. Kentenich przybył na to miejsce najpierw z okazji osiedlenia się sióstr. Po raz wtóry uczynił to w maju 1950 r. Wówczas radził siostrom wzniesienie na tym miejscu domu formacyjnego. 28 października 1954 r. poświęcono tu kopie Kapliczki Przymierza z MB MTA.



opolskiej. Drugą śląską świątynką stanowi sanktuarium w Zabrze-Rokitnicy (zostało poświęcone 9 września 2000 r. jako dar rodziny szensztackiej na rok 2000). Jego imię własne – ideał ma tytuł: „SANKTUARIUM MATKI JEDNOŚCI – łac. *Sanctuarium Mater Unitatis*”. Równocześnie ma tu swoją siedzibę Centrum Ruchu Szensztackiego diecezji gliwickiej.

Współcześnie RSZ jest żywotny na Górnym i Dolnym Śląsku. Dynamicznie rozwija się pomimo postępującej apostazji Europy (która stała się już terenem misyjnym), zwłaszcza w trzech górnośląskich diecezjach – opolskiej<sup>51</sup>, gliwickiej i katowickiej. Przykładowo m.in. w okręgu raciborskim, gdzie do ruchu należy około 50 rodzin - z Miedoni, Łubowic, Pietrowic Wielkich, Krowiarek, Raciborza i Pawłowa (nb. ma on swoje początki m.in. w odległej o ok. 8 km od Kietrza wiejskiej parafii Św. Michała Arch. w Pawłowie k. Raciborza, gdzie w 1992 r. 5 rodzin przygotowało się do zawarcia duchowego przymierza z MTA).

Ponadto w całej archidiecezji katowickiej jest ponad 140 kręgów Ruchu Szensztackiego, działających w 39 parafiach<sup>52</sup>. Jedynie w parafii św. Marii Magdaleny w Radlinie istnieją takie wspólnoty jak: Szensztacki Instytut Sióstr Maryi (Wodzisław Śląski-Radlin II), 4 grupy Ligi Rodzin Szensztackich, 3 grupy Ligi Matek Szensztackich oraz 10 Kręgów MTA Pielgrzymującej. Natomiast w parafii św. Józefa w Rybniku Kłokocinie, w 2012 r. najpierw dwa kręgi Apostolatu Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu powstały wśród starszych parafian, a wkrótce potem kolejne dwa kręgi w większości złożone z młodych rodzin.

Natomiast na Dolnym Śląsku m.in. w młodej diecezji świdnickiej (eryg. 25 marca 2004 r.) czynnych jest 35 kręgów Apostolatu Pielgrzymującej Matki Bożej z Szensztatu (AMBP), po 10 osób każda<sup>53</sup>. Przyjął się on w wielu wspólnotach i ruchach i to nie tylko Szensztackiego Dzieła. Matkę Bożą w swoich domach goszczą m.in. członkowie kół różańcowych, Domowego Kościoła, Legionu Maryi i Odnowy w Duchu Świętym. Komunikowane są liczne świadectwa mówiące o tym, jak Matka Pielgrzymująca integruje rodziny, wspólnoty i miejscowości. Ludzie medytują i upodobniają się do MB MTA, i w konsekwencji otwierają się na innych i na Trójjedynego Boga Miłość.

W ten oto sposób, dotychczas odkryte miejsca lokalizacji pierwszych szensztackich kącików, otwieranych na obszarze dawnych granic diecezji wrocławskiej, tzn. w kaplicach Dolnego i Górnego Śląska i na Łużycach (Görlitz), w okresie międzywojennym (czyli w niezwykle trudnym czasie dla Kościoła katolickiego i cywilizacji chrześcijańskiej, z powodu neopogańskiej III Rzeszy, kierowanej przez owładniętego okultyzmem kanclerza Adolfa Hitlera – pseudo mesjasza). Obecnie na progu XXI w., w wielu z tych miejscowości apostołat RSZ przeżywa swoje odrodzenie i rozwija się coraz bardziej dynamicznie.



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych (wykonane w 2020 r.); [archiwum.szensztat.pl](http://archiwum.szensztat.pl).

#### Literatura:

- J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
P. Lutyński, Kntenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
P. Janowski, Ks. Józef Kntenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.  
Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kntenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.  
J. Kntenich, Szensztat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.  
J. Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen - Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 23932 - Der Gründer d. Schönstattwerkes als Gefangener d. Gestapo 1941- 1945, Vallendar-Schönstatt, Patris Verlag, 1972.  
J. Kntenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock - Świder 2011.

<sup>51</sup> O powojennym rozwoju RSZ na Opolszczyźnie w aspekcie apostołatu Pielgrzymującej MB można mówić już od roku 1982.

<sup>52</sup> Zob. m.in. A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000; M. Noras, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice; Katolickie ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty modlitewne w Archidiecezji Katowickiej. Informator, red. P. Kurzela, Katowice 2010, s. 66-68; [ww.szensztat.pl/historia.html](http://ww.szensztat.pl/historia.html).

<sup>53</sup> Na Starym Kontynencie Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej (AMBP) „ożył” z nową siłą w 2000 r. i stał się jedną z najbardziej znanych form nowej ewangelizacji. W Polsce zadomowił się ok. 1998 r. Obecnie Matka Boża MTA pielgrzymuje po ponad 34 polskich diecezjach. Apostolat jest znany w ok. 500 naszych parafiach (m.in. w diecezji siedleckiej istnieje około 130 kręgów). Aktualnie Pielgrzymująca Matka Boża już w 2.350 kopiach kapliczki (praświątynki) wędruje po całej Polsce.

- J. Kentenich, *Das Lebensgeheimnis Schönstatts*, Patris Verlag Vallendar 1971.
- J. Kentenich, *Das neue Menschen werden*, Schönstatt Verlag Vallendar 1978.
- J. Kentenich, *Nowy obraz: Boga Ojca, dziecka Bożego i wspólnoty* (w:) P. Wolf (red.), *Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu*, 13-22, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016.
- M. A. Nalis, *Świętość w życiu codziennym. Główne aspekty maryjnej duchowości szensztackiej* (2), Ząbki: Apostolicum 2015.
- E. Balcer ISSM, *Homo novus w pedagogii ojca Józefa Kentenicha*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4(2019) nr 40, s. 82-94.
- E. Wiszniewska-Hofman, *Koncepcja nowego człowieka według Józefa Kentenicha Założyciela Międzynarodowego Ruchu Dzieła szensztackiego*, Poznań 2004.
- J. Kentenich, *Ethos und Ideal in der Erziehung. Wege zur Persönlichkeitsbildung*, Vallendar: Schönstatt Verlag 1972.
- J. Kentenich, *Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty maryjnej duchowości szensztackiej* (1), Apostolicum Ząbki 2011.
- J. Kentenich, *Nędzne i godne zmiłowania królewskie dziecko Boże* (w:) P. Wolf (red.), *Pod spojrzeniem miłosiernie kochającego Ojca. Wybrane teksty o. Józefa Kentenicha o miłosierdziu*, Otwock-Świder, Ząbki: Apostolicum 2016, s. 99–128.
- J. Kentenich, *Philosophie der Erziehung. Prinzipien zur Formung eines neuen Menschen und Gemeinschaftstyps*, Vallendar: Schönstatt Verlag 1993.
- F. Kastner, *Marianische Christusgestaltung der Welt*, Paderborn 1936.
- F. Kastner, *Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens*, Paderborn 1938.
- F. Kastner, *Unter dem Schutze Mariens*, Paderborn 1939.
- M. Probst, *Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945)*, Pallotti-Verlag Augsburg 2014.
- Al. Menningen, *Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings*, w: *Schönstatt-Studien*, Bd. 2, 1936.
- A. Urban, *Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów*, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, *Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971*, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. Urban, *Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów*, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, *Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971*, Ząbkowice Śl. 1983.
- A. B. Urban, *„Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia*, Opole 2009.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnawowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.
- A. Urban, *Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce*, msp, Ząbkowice Śląskie 1980.
- A. Urban, *Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich*, Ząbkowice Śląskie 1966 [msp w bibliotece księży pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, *Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich*, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, *Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha*, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- S. M. M. Błachut ISSM, *Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce*. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. M. Migacz ISSM, *Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006*, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISM-PL).
- Jan Paweł II, *Sens pielgrzymowania do sanktuariów*, w: *Via Consecrata*, 2000 nr 18.
- H. Ceterska, *Kult Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej w Ruchu Szensztackim*, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999.
- K. Nowak, *Trzykróć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Oltarze* 1959.
- S. B. Migacz, *Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębińskiego, prof. KUL. Lublin* 2017.
- S. B. Migacz ISSM, *Działalność Szensztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze* (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).
- S. B. Migacz ISSM, *W Ząbkowicach wszystko się zaczęło...* (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).
- S. B. Migacz ISSM, *Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- A. Pohl, *Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968*, Limburg 1995.
- S. Tylus, *Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012*, Ząbki-Poznań 2013.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńcy), S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- 100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).
- Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).
- Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).
- J. A. Kapietz, *Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande*, Breslau 1910.
- M. Wrzeszcz, *Kietrz*, w: *EK KUL t.8, Lublin 2000*, k. 1421.
- L. Szaraniec, *Górny Śląsk. Przewodnik*, Warszawa 1997, s. 314-315.
- M. Hesemann, *Pius XII wobec Hitlera*, Salwator 2016.
- J. Wieliczka-Szarkowa, *III Rzesza. Zbrodnia bez kary*, Wydawnictwo: AA 2015.
- Nadzorować, interweniować, karać. *Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrzu (1934–1944)* Wybór dokumentów, oprac. S. Rosenbaum i M. Węcki, [IPN Katowice 2009].
- I. Jeż, *Błogosławcie Pana światło i ciemności*, Katowice 1994<sup>2</sup>.
- P. Pyrczała, *Jasne promienie z szarych teczek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku: nieugięci z Zabrze*: ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pieruszka, Katowice [2013<sup>4</sup>].
- J. Mandziuk, *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV*, Warszawa, 2010.
- K. Meier, *Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich*, Monachium 2001.
- G. Sale, *Hitler, Stolica Apostolska i Żydzi* (Dokumenty z tajnego archiwum watykańskiego odtajnione w 2004 r.), tł. Z. Kasprzyk Wydawnictwo WAM 2007.
- Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysto, Warszawa 2019 (Represje za pomoc Żydom w okresie II wojny światowej, 1).
- W. Polak, *S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019*, Kraków Biały Kruk 2019.

# Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na Górnym Śląsku

„W cieniu sanktuarium [MTA]  
będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata.  
Są to poważne słowa, niemal urojenie.  
A jednak powtarzam i podkreślam:  
w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach  
będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech  
oraz losy Kościoła Powszechnego”

(Ks. J. Kentenich, Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929).



## 9.5 - Domy zakonne i mieszkania prywatne (ok. 1935-1936)

„Matka Boża jest idealnym obrazem  
nieograniczonej i niespotykanej naturalnej pełni życia:  
doskonałości rozumu, serca i woli”  
(Ks. J. Kentenich SAC)

### Obrazy MB MTA na Śląsku 1934-1946

Źródło przekazu: efekty kwerendy ks. T. Fitycha zrealizowane w grudniu 2019 r.

Na wstępie, należy przypomnieć, że obraz MB MTA – to symbol i znak misji RSZ w danej miejscowości, regionie i kraju. Ks. Józef Kentenich SAC na nowo i z mocą nauczał, że Maryja uczy nas jak najlepiej oddawać chwałę Trójjedynemu Bogu Miłości, służyć Mu i formować nowych ludzi (pielęgnujących Boże podobieństwo. I wysoką miarę życia codziennego). W konsekwencji, przy szensztackich kapliczkach lub ołtarzach z obrazami MB MTA, a zwłaszcza przy sanktuariach i centrach RSZ były prowadzone inicjatywy apostołskie adresowane do różnych grup i stanów. Przy ich realizacji ściśle współpracowano z możliwie wszystkimi wspólnotami RSZ.

### Kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej i Śląsku

LP	Data	Miejscowość (!):	FK MTA	k-l / Kapliczka	Ołt O MTA	O MTA	G MTA	Nisza
0	16VIII 1931	Ząbkowice Śl. XX Pallotyni 1919-1946 Ks. J. Kentenich często od 1925 Grupy RSZ: Liga Kobiet 1932-grupy młodzieży męskiej i żeńskiej Klasztor SS. Szen. 1937-1945	KF MTA 1931 drewno KF MTA 1937 mur			O MTA 1936		
1	1932 lub 1933	Zakrze Klasztor SS. Szen. 15 IV 1932- 27 III 1935 Związek Apostołski; Ks. Kentenich 15 X 1933; rekolekcje ks. dra F. Kastnera;					Grota MB	
2	24 IX 1933	Kietrz XX Pallotyni 1931-1940; Grupy RSZ Rekolekcje ks. J. Kentenicha: 1933, 1934, 1936	KF MTA 1933					
3	16 V 1934	Tułowice k/Niemodlina						N 1934 w murze cmentarnym
4	Ok. 1934	Ślupiec – Nowa Ruda		Kb MTA k-ła MBB i 14-tu Wspom.		O MTA W ołtarzu bocznej kaplicy		
5	21 VI 1934	Kroszowice k/Świdnicy grupa młodzieży RSZ oraz w pobliskim Dzierżoniowie					G MTA przy Domu Rekolekcyjnym św. Józefa	
6	5 IX 1934	St. Waliszów k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
7	5 XII 1934	Rokitnica – Zabrze		Kd MTA				
8	Ok. 1934	Długopole Górne k/ Bystrzycy Kł. #		Kb MTA				
9	Ok. 1934	Poręba k/Długopole G. #		Kb MTA	Ołt O MTA			
10	1 II 1935	Zgorzelec – katedra grupa młodzieży RSZ			Ołt O MTA			
11	III 1935	Zakrze – k-ł św. Katarzyny Al., kuracja Klasztor SS. Szen. IV 1932-1935 i			Ołt O MTA			
12	5 V 1935	Niedźwiednik / Ząbkowice Śl.		Kp MTA				
13	20 V 1935	Wambierzyce Śl.				O MTA obok kapł. N. Sakr.		
14	V 1935	Marianówka k/ Bystrzycy Kł.		Kp MTA				
15	20 VIII 1935	Lewin Kł. – Jarków Grupa RSZ		Kp MTA				
16	ok. 1935	Karlów k/ Kudowy		Kp MTA				
17	ok. 1935	Ludwikowice Kł. k/Nowej Rudy		Kp MTA				
18	ok. 1934-46	Domy zakonne i mieszkania prywatne #				O MTA		

Legenda:



(!) = przy danej miejscowości podaję ważne fakty dla dziejów RSZ

FK MTA – filialna kapliczka MTA  
O MTA – obraz MTA  
G MTA- obraz MTA w grocie  
Kb MTA – kaplica boczna z obrazem MTA  
Kd MTA – kaplica domowa z obrazem MTA  
Kp MTA – kapliczka przydrożna z obrazem MTA  
Ołt O MTA – ołtarz z obrazem MTA  
N – Nisza  
# - efekty wywiadów i kwerend ks. T. Fitycha

P.s. Obecnie obrazy umieszczone w wymienionych miejscowościach nie istnieją (wyjątek stanowi górski kościółek w Słupcu!).

Niniejszy tekst zamyka cykl prezentacji miejsc, w których w okresie 1934- 1946 istniały szensztackie kąciki z obrazami MB MTA. W związku z tym najpierw dokonamy zwięzłego omówienia pojęć z wiązanych z maryjną pobożnością RSZ. Następnie mając na uwadze niewielką liczbę źródeł i opracowań źródłowych poświęconych problematyce tego rodzaju kącikom modlitewnym, przedstawimy jedynie dwa odnalezione dwa domy sióstr zakonnych oraz dwa miejsc związane z osobami świeckimi.. Każde z tego typu miejsc zostanie omówione z uwzględnieniem dziejów danej miejscowości.

## UWAGI WSTĘPNE O DUCHOWOŚCI MARYJNEJ I TRADYCJI RSZ<sup>1</sup>

Potocznie używane określenie „Szensztat” - to aprobowany ruch katolicki, którego celem jest wypełnianie Ewangelii Jezusa Chrystusa w charakterystyczny sposób. Ruch ma na celu ponownie połączyć wiarę z życiem codziennym, w szczególności poprzez głęboką miłość do Maryi. Użyty przez jego założyciela ks. Józefa Kentenich’a SAC tytuł Matki Bożej: „Matka Trzykroć Przedziwna” (łac. *Mater Ter Mirabilis* – MTA) wskazuje na tajemniczą komunie Trzech Boskich Osób i wyjątkowe działanie Boga w Trójcy Świętej Jedynego w osobie Maryi jako: wybranej córce Boga Ojca, Matce Syna Bożego, Oblubienicy Ducha Świętego. Stąd jednym z kluczowych punktów szensztackiej duchowości jest przymierze z MB Trzykroć Przedziwną dokonywane w szensztackim Sanktuarium<sup>2</sup>. Konsekwencją tego kroku jest świadome pielęgnowanie relacji z MTA i rozwijanie współpracy na rzecz Kościoła, dzieła ewangelizacji oraz chrześcijańskiej tożsamości i zbawienia każdego człowieka. Jest więc zrozumiałym, że obraz MB MTA obecny w szensztackiej świątyni, a z biegiem lat także w wielu kościołach, przydrożnych kapliczkach, czy też w domowym kąciku Pana Boga, odślania dążenie członków RSZ na rzecz kultywowania głębokiej więzi z Chrystusem i Maryją oraz uświadamia nam na nowo zadanie Maryi jako Matki i Wychowawczyni, ważne i aktualne także i w czasach współczesnych.

### Sanktuarium szensztackie<sup>3</sup>

Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Schönstatt k/Vallendar (Niemcy) od 18 października 1914 r. jest kolebką Ruchu Szensztackiego, źródłem łask i miejscem modlitwy. Kaplica w Szensztacie została nazwana PRASANKTUARIUM. Ks. Józef Kentenich SAC, zainspirowany przykładem bł. Bartolo Longo i posłannictwem miejsca w Valle di Pompei jako sanktuarium różańcowego, w konferencji, która jest określana jako I AKT ZAŁOŻYCIELSKI, powiedział: „...**czy nie byłoby możliwe, aby nasza sodalicyjna kapliczka stała się również naszym ‘Taborem’, na którym objawiałaby się chwala Maryi? Z pewnością nie jesteśmy w stanie dokonać większego apostołskiego czynu ani pozostawić tym, którzy po nas przyjdą, żadnej wartościowszej spuścizny niż skłonienie naszej Pani i Królowej, aby tutaj umieściła swój tron, rozdawała dary i czyniła cuda łaski**” . (18.10.1914)

W oparciu o te słowa, poparte głęboką wiarą w prowadzenia Opatrzności Bożej i żarliwą modlitwą powstało pierwsze sanktuarium szensztackie, wspomniane Prasanktuarium. Jest to miejsce łask, którego oryginalność polega na tym, że to ludzie zapraszają Matkę Bożą, by zamieszkała między nimi i czyniła to miejsce wyjątkowym. Każde nowe sanktuarium jest budowane na wzór pierwszego, w którym 18 października 1914 r. ks. Józef Kentenich SAC wraz z wychowankami zawarł przymierze miłości z Maryją.

<sup>1</sup> Zob. Mary Little, 200 pytań na temat Ruchu Szensztackiego (m.in. pyt.: 12, 13-14; 16; 39-41; 47-56; 59-65; 67-70),

źródło: <https://cordisincor.blogspot.com/2016/03/7-200-pytan-na-temat-ruchu.html>; H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Ruchu Szensztackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999; K. Nowak, Trzykroć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959.

<sup>2</sup> W Schönstatt (w tł. na j. pol.: piękne miejsce) leżącym k/Koblencji (w Niemczech), znajduje się pierwsze sanktuarium szensztackie, określane jako Prasanktuarium. To właśnie w nim, w dniu 18 października 1914 r., założyciel o. Józef Kentenich oraz jego wychowankowie z gimnazjum księży pallotynów, zawierzili swoje życie Matce Bożej w przymierzu miłości, co dało początek Ruchowi Szensztackiemu na świecie. Ruch Szensztacki obejmuje aktualnie m.in. następujące wspólnoty: Szensztacki Instytut Sióstr Maryi (ery. w 1926 r., po 1948 r. jako Instytut); Szensztackie Dzieło Rodzin; Młodzież szensztacka; Matki szensztackie (w 1940 r. utworzyły Szensztacką Ligę Matek)...

<sup>3</sup> Źródło: <http://siostry.szensztat.pl/sanktuarium/> [dostęp 15 XII 2019].

## Maryjna duchowość RSZ i rozszerzanie obrazu MTA

Ruch Szentszacki skupia osoby, które w codziennym życiu (nacechowanym wysoką – ewangeliczną miarą) kierują się zwłaszcza dwoma zasadami: praktyczną wiarą w Opatrzność Bożą i miłością do Matki Bożej. W Maryi szukają wzoru i pomocy do dojrzałego przeżywania swojej wiary i dawania o niej świadectwa w świecie. Po przedwojennym cyklu tzw. lat maryjnych (który owocem było rozszerzanie duchowości RSZ i instalowanie kopii obrazu MB MTA w kościołach, kaplicach i domach rodzinnych), po wojnie oryginalną formą szentszackiego apostolatu stało się zakładanie „sanktuariów domowych” w rodzinach, jako miejsc modlitwy (stanowi je obraz Matki Bożej w formie kapliczki, wędrujący po rodzinach, skupionych w kręgach). Z kolei z tego typu peregrynacją obrazu Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej łączyły się także trzy łaski pielgrzymkowe związane z Szentszackim sanktuarium jak:



(pomaga czuć się przez Boga przyjętym i kochanym); - łaska wewnętrznej przemiany (mobilizuje do nieustannej pracy nad sobą i do kształtowania siebie według wzoru Jezusa); - łaska gorliwości apostołowskiej (pobudza do stawiania się świadkiem Chrystusa oraz do głoszenia z zaangażowaniem Ewangelii we współczesnym świecie).

Charyzmatyczną inspirację dla tej praktyki dał sam Założyciel postulując m.in.: **„Weźcie obraz Matki Bożej i dajcie jej honorowe miejsce w waszym domu. To miejsce stanie się miniaturą sanktuarium, gdzie ten łaskami słynący obraz dowiedzie mocy swojego działania poprzez stworzenie świętej rodziny i formowanie świętych członków jej rodziny”** (o. Józef Kentenich SAC, List z Santa Maria, 15 kwietnia 1948 r.).

### Główne symbole Maryjne Szentszackiego Sanktuarium

Sanktuarium jest miejscem spotkania z Chrystusem i Jego Matką, która zawsze prowadzi do Chrystusa, ale jest też miejscem spotkania z samym sobą i z drugim człowiekiem. Modląc się w sanktuarium szentszackim można wyprosić sobie i innym wiele łask.

Głównymi symbolicznymi elementami sanktuarium są to kolejno: OBRAZ MTA – centralny wizerunek w Sanktuarium zaprezentowany przez generację założycielską w 1915); DEKORACYJNA RAMA ZE SŁOWAMI: *“Servus Mariae nunquam peribit”* (pol. Sługa Maryi nigdy nie zginie), ręcznie wyrzeźbiona i zaprezentowana przez członka generacji założycielskiej Fritza Esser, krótko po I Wojnie Światowej (obecna złota wersja została przedstawiona przez Panię Szentszackie w 1947 r.); KORONA – MTA została koronowana na Królową Szentszacką 10 grudnia 1939r., jako apel, aby MB chroniła Szentszacką w czasie mrocznych dni hitlerowskiej władzy w Niemczech.

Natomiast główne elementy ołtarza to kolejno: OŁTARZ - pierwszy ołtarz w sanktuarium był prosty i drewniany i był używany przez 20 lat. W 1934 r. został zastąpiony przez obecny barokowy ołtarz, aby uczcić 20-lecie Szentszackiego (jego projekt miał pokazać jedność pomiędzy Chrystusem (ołtarza i tabernakulum) a Maryją (obraz MTA); TABERNAKULUM – obecny wygląd tabernakulum był darem Ligii Szentszackiej w 1948 r.. Metalowe drzwiczki zawierają scenę Zwiastowania (widoczną w czasie Wystawienia) a, gdy są zamknięte, przedstawiają krzyż wychodzący z lili z słowami *“Nobis datus, nobis natus ex intacta Virgine”* (pol. [Chrystus] został nam dany, dla nas się narodził z Niepokalanej Dziewicy – św. Tomasz z Akwinu); LAMPKA VER SACRUM - lampka po prawej stronie ołtarza, przedstawiona przez Ver Sacrum (Święty czas wiosny) pokolenie młodych mężczyzn i seminarzystów w Sylwestra 1940 r., wyrażająca ich chęć by stać się nową wiosną w świecie, poświęconą Chrystusowi i Maryi (stąd też wygląd lampy: świat na patenie, zwieńczony „MTA” z literą T w kształcie krzyża w najwyższym punkcie); ANTEPEDIUM – ten dekoracyjny przód tkaniny ołtarza jest typową cechą Szentszackiego Sanktuarium. Często ma to wyszytą sentencję: *„Nic bez Ciebie, MTA, nic bez nas”* lub *„Cor unum in Patre”* (pol. Jedno serce w Ojcu).

### Pełne brzmienie tytułu Maryi z Szentszackiego

Maryja, Matka Boża, jest czczona w Szentszackim jako "Matka Boża Trzykroć Przedziwna i Zwycięska Królowa z Szentszackiego", co często skracane jest jako „Matka Boża Trzykroć Przedziwna” lub nawet „MTA”. Tytuł ten powstawał w

trzech etapach: 1) -pokolenie założycieli nadało Maryi tytuł: Matka Boża Trzykroć Przedziwna z Szensztat w 1915 r.; 2) - wraz z uroczystą koronacją Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Prasanktuarium w 1939 r. tytuł został rozszerzony do Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i Królowej z Szensztat; 3) - w ostatnim roku życia ks. Józef Kentenich (\*1885 +1968; do roku 1965 pallotyn) zauważył rosnące znaczenie dla uznania wielu zwycięstw dokonanych przez Maryję, zaliczając do tego rozwiązywanie trudności z Kościołem hierarchicznym, w czasie swojego 14-letniego odłączenia od Dzieła. Stąd też dodanie „Zwycięskiej” do tytułu, które ks. Kentenich uroczyście przedstawił MTA w specjalnym akcie z 2 czerwca 1966 r.

### **Geneza nazwy “Matka Boża Trzykroć Przedziwna”**

Tytuł “Matka Boża Trzykroć Przedziwna” pochodzi od jezuitę o. Jakuba Rem’a SJ (\*1546 +1618; który był kolegą Stanisława Kostki i Claudio Acquaviva). O. Rem współpracował z Sodalicją Mariańską w znanej szkole jezuickiej w Ingolstadt (Niemcy), gdzie w 1595 r. zorganizował tzw. „Colloquium Marianum” (pol. Kolokwium Mariańskie), aby najbardziej zmotywowanych studentów inspirować do najwyższych celów świętości. W 1604 r. miał objawienie, że ulubionym tytułem Maryi z Litanii Loretańskiej jest Mater admirabilis („Matka Przedziwna”). Zostało to potwierdzone wizją, którą miał podczas śpiewania litanii przez uczniów, w czasie której nakazał uczniom trzykrotnie odśpiewać ten tytuł. Wtedy to rozpoczęła się lokalna tradycja, aby wezwanie to powtarzać trzykrotnie podczas litanii, a sami studenci zaczęli określać Maryję mianem *Mater ter admirabilis* (pol. Matką Bożą Trzykroć Przedziwną).

W 1915 r. ks. Kentenich natrafił na książkę o. Franza Hattlera o o. Rem’ie i „Colloquium Marianum”. Studenci z Szensztat uważali, że tytuł ten doskonale oddaje ich stan ducha i odczucie tęsknoty. Postanowili więc umocnić swą gorliwość Maryjną, która odzwierciedlałaby się w samokształceniu i apostołstwie. Co więcej, tak jak Ingolstadt okazał się swego rodzaju „kołem napędowym” kontrreformacji i potrydenckiej odnowy Kościoła Katolickiego, tak i oni chcieli być instrumentami dla kolejnej kontrrewolucji kulturowej i wspaniałej odnowy Kościoła Katolickiego. W tym duchu wybrali Mater Ter Admirabilis, jako tytuł dla swojego wizerunku Maryi – Matka Boża Trzykroć Przedziwna, którą szybko zaczęli zdrobniać skrótem - MTA.

### **Wymowa i znaczenie tytułu “Matka Boża Trzykroć Przedziwna”<sup>4</sup>**

W Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdujemy syntezę nauczania Magisterium Kościoła w kwestii tytułu: "Matka Boga i Odkupiciela, Matka Kościoła " (KKK 963). Poza tym teologicznym, historycznym i eklezjologiczno-apostolskim znaczeniem misji Maryj (MB jako inspiracja do energicznej odnowy Kościoła katolickiego), tytuł Matka Boża Trzykroć Przedziwna (po łacinie: *Mater Ter Admirabilis*) może być interpretowany na różne sposoby. Po pierwsze „Trzykroć” odnosi się do najwyższego stopnia przymiotnika (nie raz, nie dwa, ale aż trzy razy Przedziwna!) Po drugie, Przedziwna z łaciny: *admirabilis*, od słowa *admire* oznacza nie tylko podziwiać i szanować, ale mówi nam, że jest kimś na kogo możemy spoglądać i liczyć w poszukiwaniu pomocy. W tytule niemieckim określana jest jako *Dreimal Wunderbar*, czyli Po trzykroć Wspaniała. Ks. Kentenich SAC przy wielu okazjach interpretował ten tytuł jako określenie ważnych cech Maryi i Jej misji: a) - Przedziwna jako Matka Boga, Matka Zbawiciela i Matka Zbawienia (Akty Założycielskie, nr 18); b) - Przedziwna w Swojej sile, w Swojej dobroci i w Swojej bezgranicznej wierze (j.w.); c) - Przedziwna jako i umiłowana córka Boga Ojca, Matka Słowa Wiecznego, a także naczynie i sanktuarium Ducha Świętego; d) - Przedziwna w swej Wierze, Nadziei i Miłości itd.

### **Formy Szensztackiego Sanktuarium**

Założyciel RSZ zachęcał: "**Weźcie obraz Matki Bożej i dajcie jej honorowe miejsce w waszym domu. To miejsce stanie się miniaturą sanktuarium, gdzie ten łaskami słynący obraz dowiedzie mocy swojego działania poprzez stworzenie świętej rodziny i formowanie**". Tradycyjnie występują cztery typy (kategorie) „Sanktuarium”: Oryginalne Sanktuarium – Prasanktuarium; Sanktuaria filialne; domowe sanktuarium oraz Sanktuarium Serca. Ważne znaczenia

<sup>4</sup> Zob. Szensztat, Akty założycielskie, Pallotinum Otwock – Świder 1996; H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Ruchu Szensztackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999; K. Nowak, Trzykroć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959; M. A. Nailis, Świętość w życiu codziennym. Główne aspekty maryjnej duchowości szensztackiej (2), Ząbki: Apostolicum 2015.



mają również: sanktuaria przydrożne<sup>5</sup> i „Sanktuaria MTA”, które służą jako miejsce modlitwy w miejscach, gdzie są rodziny Szensztackie, ale brak jest sanktuariów filialnych.

Istnieją też pielgrzymujące Sanktuaria, które zasługują na wyróżnienie jako sposób działania sanktuarium poza Szensztatem, tzn. Sanktuarium Szensztatu. W efekcie istnieje wiele zróżnicowanych form sanktuarium, które rozciągają się na funkcjonowanie MTA na wielu miejscach i dziedzinach codziennego życia: pokojowe kapliczki, kapliczki w miejscu pracy, kapliczki biurowe, w samochodach etc. Apostolat Pielgrzymującej MB MTA jest metodą pastoralną wyrosłą z potrzeb czasu, włączoną w duszpasterstwo Kościoła i oddziałującą na życie współczesnych ludzi<sup>6</sup>. Ten typ apostolatu rozwinął się w RSZ poprzez osobę i działanie brazylijskiego diakona, ojca rodziny Jana Luisa Pozzobon (\*1904 +1985), a wraz z rozwojem Ruchu rozprzestrzenił się na całym świecie. Poprzez peregrynację obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej dotarł do szerokich kręgów osób, do rodzin, szkół, szpitali i innych instytucji. W ten sposób Matka Boża przedłuża niejako swoje działanie z sanktuarium szensztackiego i jako Wielki Misjonarz przemierza dziś współczesny świat. Peregrynacja jest oryginalną formą urzeczywistnienia ewangelizacyjnej misji Kościoła.



### Sanktuaria filialne na świecie

Sanktuaria filialne są replikami Prasanktuarium. Są nie tylko zgodne z tradycyjną formą pierwotnej świątynki (bowiem został w nich dokładnie odtworzony fizyczny kształt i wyposażenie wnętrza z Prasanktuarium), ale również poprzez głębokie duchowe dążenie, które sprawia, że każde z sanktuariów filialnych staje się miejscem łaski w jedności z Prasanktuarium i jego strumienia życia i łask.

Pierwsze sanktuarium filialne zostało zbudowane w Urugwaju w 1943 r. w małym mieście Nueva Helvetia. Przez lata Szensztackie Siostry Maryi starały się przekazać lokalnym katolikom znaczenie Szensztatu. Ostatecznie zdecydowały się spróbować zbudować replikę Sanktuarium. Ks. Józef Kentenich SAC, który przebywał w tym czasie w KL Dachau, usłyszał o tych staraniach i poparł je. Po II wojnie światowej sanktuaria filialne udowodniły, że są kluczowe dla utworzenia prawdziwego szensztackiego życia w zupełnie nowych miejscach, rozsianych po całym świecie. Od tego

czasu Szensztat zbudował Sanktuaria we wszystkich istotnych miejscach, często w połączeniu z ośrodkami rekolekcyjnymi lub szkoleniowymi. Obecnie istnieje ponad 200 180 sanktuariów filialnych, w 28 krajach na całym świecie (w tym 6 w Polsce), wzorowanych na „prasanktuarium” w Schönstatt k. Vallendar (Niemcy ; wyglądają niemal identycznie).

Każdego roku miliony ludzi odwiedza Szensztackie Prasanktuarium lub któreś z sanktuariów filialnych, rozszerzających możliwość MTA do dotarcia do wszystkich członków Kościoła. Jedno z sanktuariów filialnych w danym kraju często przyjmuje formę „narodowego Sanktuarium” służąc jako miejsce zjednoczenia, misji i inspiracji dla krajowej Rodziny Szensztackiej. Nawet z ich naciskiem na wierną replikację formy i ducha Prasanktuarium, wszystkie sanktuaria filialne rozwinęły odmienne akcenty w swoim wyposażeniu i aktywnościach, stając się znakiem jak Wspólnota

Szensztacka przystosowuje się do warunków różnych krajów, w których jest obecny. Stąd jedność wyrażana w postaci replik łączy się z różnorodnością poszczególnych symboli, zwyczajów, a nawet wyjątkowej misji każdego miejscowego sanktuarium.

### Kryteria i pozwolenia na budowę sanktuariów filialnych

<sup>5</sup> Zob. m.in. Jan Paweł II, Sens pielgrzymowania do sanktuariów, w: Via Consecrata, 2000 nr 18.

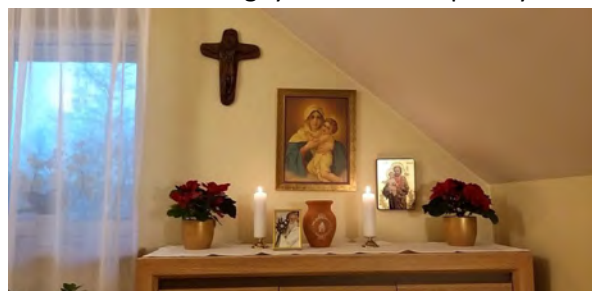
<sup>6</sup> Źródło: <http://siostry.szensztat.pl/apostolat-pielgrzymujacej-mta/>

Ponieważ sanktuaria filialne mają istotne znaczenie dla życia Ruchu Szensztackiego, ich budowa podlega kryteriom, które gwarantują, że będą one żywymi Miejscami Łaski w dłuższej perspektywie i nie stracą znaczenia po kilku latach. Za tą decyzją ostatecznie spoczywa prezydium krajowe lub regionalne RSZ, które podsumowuje wnioski na budowę sanktuariów filialnych. Najważniejszym z kryteriów dla budowania sanktuarium filialnego są: znaczna liczba członków i żywy Ruch Szensztacki, odpowiedni obszar ziemi, niezbędne finanse, założenie o centrum szkoleniowym lub salach konferencyjnych, wsparcie jednego z Instytutów Szensztackich oraz zgoda miejscowego biskupa. Ponadto aby móc przedstawić dojrzałą koncepcję duszpasterskiego kierownictwa na rzecz utrzymania i wspierania sanktuarium, należy więc odpowiedzieć na następujące pytania: kto będzie przyjmował gości? Jak będzie w Sanktuarium koordynowana i inspirowana działalność formacyjna? Kto zadba o budynki, grunty i godne otoczenie?

### **Domowe sanktuarium RSZ**

Domowe Sanktuarium jest „domową” formą Sanktuarium (zob. kościół domowy KKK 1655-1658). Zazwyczaj składa się z obrazu MTA, Krzyża i innych symboli (jak na przykład: wizerunek Ks. Józefa Kentenicha, Prasanktuarium, osobistych symboli, etc.), domowe sanktuarium jest miejscem w domu gdzie łaski płynące z Sanktuarium są zlokalizowane w szczególny sposób. Początki domowego sanktuarium znajdują się w pracy Szensztatu z rodzinami, które instynktownie chciały posiadać „Kącik Szensztacki” w swoim domu. W 1962 – 63 gdy o. Kentenich przebywał w Milwaukee, rodziny, które czuły silną bezradność w wychowaniu dzieci w wierze katolickiej zadali pytanie czy ich domy mogłyby się stać sanktuariami.

Doprowadziło to do rozwoju sanktuarium domowego, jako formy Szensztackiego Sanktuarium. W rzeczywistości, pierwsze domowe sanktuaria zostały poświęcone osobiście przez ks. Kentenicha, którego niezmiernie interesowała ta nowa forma działalności MTA w rodzinie. Domowe sanktuarium jest miejscem modlitwy i duchowego spotkania rodziny w ich domu. Jeśli rodzina jest zainteresowana posiadaniem domowego sanktuarium, najpierw wypracowują swoją drogę przez Przymierze Miłości, następnie poprzez przygotowanie ich domu na stanie się Sanktuarium MTA. Co finalnie prowadzi do poświęcenia sanktuarium domowego (normalnie dokonuje to ksiądz, który błogosławi dom).



Tradycje związane z poświęceniem sanktuarium domowego nadają mu szczególną nazwę (przydomek), a każdy członek rodziny wybiera osobisty przedmiot, który go reprezentuje w domowym sanktuarium; symbole te są prezentowane podczas poświęcenia domowego sanktuarium. Domowe sanktuarium może również rozwijać swoje indywidualne życie, w tym life-stream i własne symbole. Obraz MB MTA może zostać ukoronowany. Ponadto symbole własnej grupy Szensztackiej, lub pewne zwyczaje rodzinne mogą się odnosić i być używane wokół domowego sanktuarium. Może to pomóc w wspieraniu atmosfery modlitwy w rodzinie i wspomagać poczucie, że każdy ma swoje miejsce w tym specjalnym kąciku modlitwy, poświęconym Trójjedynemu Bogu i MB MTA. W ten sposób jest to wspiana realizacja manifestacja „domowego kościoła”.

### **Poświęcenie domowego sanktuarium**

Błogosławieństwo domu (domostwa) jest powszechną formą błogosławieństwa obejmującego dom każdego chrześcijanina, który pragnie aby jego dom był chroniony Bożą mocą i orędownictwem świętych z MB na czele. Poświęcenie domowego sanktuarium polega na zaproszeniu MB MTA do przyścia i zamieszkania w domu w połączeniu z otrzymaniem łask płynących z Szensztackiego Sanktuarium. Nie jest to „wydarzenie jednorazowe”, ale pociąga za sobą stałe wysiłki ze strony członków rodziny, aby przynosić wkład do Skarbca Łask i wspomagać MTA w tworzeniu tego domowego sanktuarium.

### **Sanktuarium serca**

Sanktuarium Serca - to serce, w którym zamieszkała MB MTA z tymi samymi łaskami, jak w Sanktuarium, poprzez osobisty związek z Szensztackim Przymierzem Miłości. Przez przymierze chrztu osoba dostępuje udziału do życia w łasce, które czyni z nas miejsce gdzie mieszka Bóg oraz świątynię Ducha Świętego (zob. Rz 5,5 i 1 Kor 3,16). Ze

względu na to, że Przymierze Miłości jest Maryjną formą odnowienia przymierza chrztu, nadaje ono również nowe znaczenie i witalność dla nas samych jako osób poświęconych Bogu. Poświęcenie sanktuarium serca może być przeprowadzone bezpośrednio lub pośrednio. W sposób pośredni odbywa się poprzez zawarcie Przymierza Miłości z MTA, gdyż właśnie wtedy łączymy się osobiście ze strumieniem życia i łaski płynących z Sanktuarium. Poświęcenie może również nastąpić w sposób bezpośredni, jako osobny akt poświęcenia, jak uczyniło to wiele rodzin i osób świeckich, podczas ostatnich miesięcy swojej obecności o. Kentenicha w Milwaukee w 1965 r. Poświęcenie to może zrodzić się z docenienia stale wzrastającej działalności Maryi w sercu jako sanktuarium, wynikać ze szczerzej chwilowej potrzeby, aby zaprosić Ją wprost do zamieszkania w sercu lub też kształtować się przez pewien czas duchowego wzrostu, zwykle obejmujące unikalny charakter czyjegoś serca i misji.

### Kapliczki przydrożne z obrazem MTA i "Sanktuaria MTA"

Kapliczki przydrożne mogą mieć zróżnicowany typ, kształt i wielkość: od prostych przydrożnych symboli lub



znaków w ogrodzie, po niewielkie kapliczki domkowe lub przydrożne (zob. zdjęcie po lewej: źródło: <http://www.schoenstatt.org/>). Mniejsze ich wersje często wyrażają pragnienie osoby, rodziny lub grupy wiernych, aby uwidocznili wizerunek MTA w ich sąsiedztwie lub okolicy. Przypominają gościom i przechodniom o Trójjedynym Bogu Miłości, przyjaźni z Nim i modlitwie. Większe kapliczki przydrożne często stanowią lokalne centrum gromadzenia się grup lub Rodzin Szentszackich (zwłaszcza tam, gdzie nie ma sanktuarium filialnego).

Takim sanktuarium (może to być m.in. mała kaplica z obrazem MB MTA lub wizerunek MTA przy bocznym ołtarzu w kościele parafialnym), które funkcjonuje jako miejsce duchowej jedności i przywiązania, a nierzadko stanowi miejsce spotkań i obchodów „Dnia Przymierza” - 18 dnia każdego miesiąca.

„Sanktuaria MTA” są lokalnymi sanktuariami, których historia poprzedza pierwsze sanktuaria filialne. W tym czasie chęć posiadania lokalnego sanktuarium nie wiązała się jeszcze z pomysłem budowy repliki Prasanktuarium. Zamiast tego jakaś inna kaplica (odrestaurowana, użyczona lub zbudowana) odgrywała tę rolę, z chwilą gdy tam umieszczano wizerunek MTA. Dla lokalnej Rodziny Szentszackiej, łaski płynące z Sanktuarium wiążą się właśnie z takim Sanktuarium, a w niektórych z nich zainstalowano replikę ołtarza (mimo iż z zewnątrz zachowano unikalny kształt). Większość sanktuariów tego typu znajduje się w Niemczech i w Szwajcarii.

### DOMY ZAKONNE I RODZINNE - OBRAZY MTA NA ŚLĄSKU

Sondażowo przeprowadzona kwerenda autorska ukazuje nam kolejne cenne fakty, odsłaniające „śląskie” drogi rozwoju RSZ w dobie nazizmu i działania Bożej Opatrzności, które doprowadziły do powstania zarówno załazków



klasztornych kącików szentszackich, czy też sanktuariów domowych wyposażonych w kopie obrazów MB MTA. Równocześnie, w pośredni sposób, osłaniają duchową siłę płynącą z kontaktu z Maryją, partnerką Przymierza Miłości oraz dynamizm rozwijającego się przy modlitewnych kącikach kultu maryjnego nowego typu. Tego rodzaju chrześcijańskie świadectwo uczy nas ufności i radosnego patrzenia w przyszłość. Buduje u współczesnych zawierzenie i miłość do Matki Najświętszej, wytrwałość w apostołacie i trwanie przy Trójjedynym Bogu.

Poniżej, dla przykładu, przedstawiam jedynie dwa fakty obecności kopii obrazu MTA, w dwóch, różnego typu domach zakonnych i prywatnych, na Dolnym i Górnym Śląsku. Na obecnym etapie badań, z coraz większą pewnością możemy twierdzić, że były one pokłosiem ówczesnego pallotyńskiego apostołatu, jaki rozwijali charyzmatyczni synowie Wincentego Pallottiego z założycielem RSZ – ks. Józefem Kentenichem na czele. Ponadto pallotyni posługujący w kilku swego rodzaju centrach RSZ na Śląsku tzn. w Ząbkowicach Śl. i w Kietrze k/ Raciborza oraz w Branicach, i na morawskim oraz kudowsko-nachodzkim pograniczu.



Należy w tym miejscu podkreślić m.in. fakt, że w latach 1919 – 1946 w Ząbkowicach Śl. żyło aż 21 niemieckich księży pallotyńców (w dużej mierze promotorów RSZ), którzy pracowali zarówno w okolicy, jak i na terenie Dolnego i Górnego Śląska. W tym czasie wspólnotę pallotyńskiego Domu Misyjnego stanowili m.in.: Eduard **ALLEBRODT** (\* 1906 +1985 Limburg)<sup>7</sup>; Wilhelm **ARMANN**; Alexander **BECKMANN**; Albert Franz **BLUM**; Josef **BREY** (w Ząb Śl. od 1919 r.); Jacob **EBEL** (\*1891 +1960; w Ząb Śl. 1931-1946)<sup>8</sup>; Friedrich **FRANZEN** SAC (+22 XII 1974; do 1931 r. rektor domu misyjnego w Ząbk. Śl.)<sup>9</sup>; Franz **GIRKE**<sup>10</sup>; Heinrich **GROTE** (\*1884 +1934)<sup>11</sup>; Josef **HAGEL** (ostatni rektor – 1937-1946); Richard **HENKES** (\*1900 + 1945 KL Dachau; w Ząb Śl. od 1937-38, w funkcji nauczyciela, a następnie do 1940 jako duszpasterz młodzieży i rekolekjonista); Friedrich **HILLEBRAND**; Oskar **HÜBL**; Romuald **LAQUA** (\*1879 +1956, w Ząb Śl. od 1919 r., a jako rektor od 1931 - 1937 r.)<sup>12</sup>; Engelbert **MÜLLER**; Josef **RATH** (\*1898, od 1925 – pierwszy rektor konwiktu); Albert **SCHERZINGER**; Heinrich **RÖTTGEN**; Bernard **SASSE**; Andreas **SCHAEFER**; Franz Xaver **ZEUS** (\*1898).

Natomiast po wojnie, od marca 1946 r. we wspólnocie polskich pallotyńców (którzy osiedlili się w Ząbkowicach Śl.) posługiwał m.in. ks. Augustyn Bartłomiej Urban SAC (\*1911 +1989; profesja wieczysta w 1937 r., św. kapł. w 1938 r.). Od Wielkanocy 1946 do 1950 roku był proboszczem w Przedborowej i nauczycielem religii w szkole podstawowej. Ponadto w latach 1947-1950 był on prefektem gimnazjum ogólnokształcącego w Ząbkowicach. Następnie był profesorem i ojcem duchownym w Niższym Seminarium Duchownym dla Spóźnionych Powołań w Chełmnie (1950-1952). Z kolei w latach 1952-1958 sprawował funkcję magistra nowicjatu w Ząbkowicach Śl., a jako kapelan obsługiwał także szpital św. Antoniego. Od 1958 do 1959 roku był rektorem domu rekolekcyjnego w Otwocku. Po czym pełnił podobną funkcję w Ząbkowicach Śl. Uważany jest za niezwykle zasłużonego współinspiratora rozwoju Dzieła Szensztackiego w Polsce (głównie wśród świeckich). Jego pełne poświęcenia zaangażowanie obejmowało: Siostry Maryi, Panny Szensztackie, Ojców Szensztackich, Księży Diecezjalnych "Bracia Maryi", Dzieło Rodzin, Związek i Ligę Szensztacką. Zmarł 30 stycznia 1989 r. w Ząbkowicach Śląskich (został pochowany na miejscowym cmentarzu, w pallotyńskiej kwaterze).

## Obraz Matki Bożej MTA w domach zakonnych i prywatnych

### Dom zakony Służebnic Ducha Świętego w Raciborzu

Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego (łac. *Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti*; oficjalnie określane mianem *Servae Spiritus Sancti* - SSpS), a potocznie jako Siostry Werbistki, to żeńskie katolickie misyjne zgromadzenie zakonne, założone w małej miejscowości w Holandii, przez św. o. Arnolda Janssena 8 grudnia 1889 r. (nb. jest on założycielem aż trzech wspólnot misyjnych). Kochał Maryję i czcił Ją jako Niepokalaną Oblubienicę

<sup>7</sup> Ks. Eduard Allebrodt SAC (\* 12 VII 1906 Neuenkleusheim † 30 VII 1995 Limburg) – wstąpił do pallotyńców i złożył czasową profesję 1 V 1930 r; św. kapł. – 13 III 1934 Limburg; z powodu duszpasterstwa młodzieży i korespondencji z sodalisami zesłany 18 VII 1942 do KL Dachau, skąd wypuszczono go 4 IV 1945. W 1990 r. był świadkiem w procesie beatyfikacyjnym współwzięcia KL Dachau Karl'a Leisner'a – członka RSZ.

<sup>8</sup> Kiedy ks. rektor R. Laqua SAC podjął decyzję o wybudowaniu kamiennej budowli MTA. Prace rozpoczęte w 1935 r. nadzorował je ówczesny ekonom - ks. Jacob Ebel (w omawianym okresie najdłużej już pracujący w Ząbkowicach tzn. w latach 1931 -1946. Por., M. Probst, Das Leben und Sterben..., dz. cyt., s. 117-118; A. Pohl, Die Pallottiner..., dz. cyt., s. 13-14.

<sup>9</sup> Do chwili zamknięcia przez Gestapo pallotyńskiego nowicjatu i domu rekolekcyjnego w Olpe w 1941 r., pełnił tam funkcję wicerektora i 1-szego radcy. W 1945 r. powrócił do Olpe i pozostał tam do śmierci posługując jako rekolekjonista i nadzwyczajny duszpasterz. Zob. N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe, 19. Juni 1941 : Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, Books on Demand [2017] s. 317.

<sup>10</sup> Do chwili zamknięcia przez Gestapo pallotyńskiego nowicjatu i domu rekolekcyjnego w Olpe w 1941 r., pełnił tam funkcję spowiednika i pomocniczego duszpasterza. Zob. N. Hannappel SAC, Der Gestapo-Angriff auf das Pallottinerkloster in Olpe, 19. Juni 1941 : Menschen im Widerstand - Zeitzeugenberichte und Dokumente, Books on Demand [2017] s. 317.

<sup>11</sup> Zmarł w dniu 8 marca 1934 r. w Raciborzu (niem. Ratibor) zmarł ks. Heinrich Grote SAC (ur. 1884 w Freisenbruch, obecnie dzielnica wschodniej części miasta Essen). Należał do limburgskiej prowincji Trójcy Świętej. Posługiwał jako pallotyński misjonarz m.in. w Kamerunie. Po powrocie z misji pracował jako misjonarz ludowy na pallotyńskiej placówce w Limburgu, a następnie Ząbkowicach Śląskich (niem. Frankenstein do 1945 r.). W 1933 r. był rektorem domu w Katscher (pol. w pow. głubczycki). Został pochowany w Kietrze (przy szensztackiej kapliczce MTA).

<sup>12</sup> Przybliżmy nieco bliżej postać zasłużonego na tym polu polskiego pallotyńca ks. Romualda Laqua, (\*1879 + 1956; w akcie chrztu Roman). W trudnym czasie sprawował on szereg ważnych urzędów: ekonom prowincji, dyrektor drukarni i redaktor, rekolekjonista, radca prowincjalny 1913-22, 1947-50 i prowincjał prowincji Trójcy Świętej 1922-31.

Urodził się 5 II 1879 r. w miejscowości Kujau (obecnie Kujawy), w ówczesnej diecezji wrocławskiej, w rodzinie Johanna i Pauliny z d. Laqua. Ochrzczono go tego samego dnia w miejscowym kościele parafialnym. Pochodził z polskiej rodziny, noszącej nazwisko Łąka i żyjącej na Górnym Śląsku.

Ksiądz Laqua kochał stowarzyszenie i dbał o jego rozwój i apostołską gorliwość, pracując niezmiernie do ostatnich dni życia. W obecnych granicach polskich znajdują się domy lub majątki rolne, które powstały za czasów jego prowincjalstwa. Do nich należą: na Dolnym Śląsku - Ząbkowice Śląskie (1924 – konwikt św. Wojciecha; ks. Laqua już od 1919 zabiegał o założenie tam domu pallotyńskiego i kolegium) z majątkiem w pobliskiej Zwrocławskiej (niem. Protzan, zakupiony w 1924), ponadto - Gdańsk (1927), Kietrz (niem. Katscher, 1929-30, na śląsko-morawskim pograniczu), Braniewo (1925 – konwikt biskupi dla studentów świeckich Bischöliches Knabenkonvikt z kaplicą św. Alojzego).

Ducha Świętego. Miłość swoją wyraził w podziwie dla Jej życia zakotwiczonego w Chrystusie. O. Arnold widział w Niej wzór misjonarki, ze względu na gotowość pełnienia woli Bożej i służenia bliźnim.

Rok wcześniej w wydawanym przez siebie czasopiśmie misyjnym zamieścił notatkę o konieczności zaangażowania kobiet na terenach misyjnych. Uważał, że w dwóch wypadkach mają one przewagę nad misjonarzami: nie dostrzega się w nich tak łatwo jak w mężczyznach przedstawicieli obcej władzy, a nadto szybciej przychodzi im zdobyć sympatię i zyskać zaufanie ludzi. Wcześniej też zdobywają sobie rodzime powołania.

Już w roku 1892 o. Arnold Janssen myślał o założeniu Domu Misyjnego na ziemiach polskich. W tym też celu założył w Nysie na Śląsku Dom Misyjny Św. Krzyża. Z kolei pierwsza placówka, na terenie Polski, mająca być w przyszłości domem formacyjnym dla polskich sióstr, znajdowała się - do momentu rozpoczęcia działań wojennych w 1939 r. - w Rybniku. Natomiast, w leżącym ok. 26 km na zachód Raciborzu od 1921 r. istniał klasztor „Annuntiata”, podległy Prowincji w Austrii<sup>13</sup>. W tym czasie były to tereny wchodzące w obszar Rzeszy Niemieckiej. Jednakże po zakończonych działaniach wojennych Racibórz został włączony w granice Polski, i tym samym siostry zaczęły już swoją działalność na ziemi polskiej.

W roku 1964, siostry obchodziły jubileusz 75-lecia, a Zgromadzenie tworzyło już międzynarodową wspólnotę, liczącą ponad 4.300 sióstr po ślubach, pracujących na 237 placówkach i w 23 krajach. W 1967 r. pierwsza grupa sióstr wyjechała na misje. Obecnie istnieją w Polsce trzy domy Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Są to kolejno: Dom prowincjalny „Annuntiata” w Raciborzu (- *na zdjęciu po prawej*), Klasztor Trójcy Świętej w Sulejówku i Dom w Bydgoszczy.



Do dnia dzisiejszego funkcjonuje w Raciborzu, przy Starowiejskiej 152 klasztor „Annuntiata”, należący do Zgromadzenia Misyjnego Sióstr Służebnic Ducha Świętego. Prowadzą one tutaj m.in. rekolekcje, dni skupienia, nocne czuwania. Mistrz pallotyńskiego nowicjatu w Ząbkowicach Śl. ks. mgr Wiesław Guła SAC potwierdził Autorowi przyczynku fakt, że w roku 2005 w pokoju gościnnym tego klasztoru widział kopię obrazu MB MTA<sup>14</sup>.

#### Dom Zakonny Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Rokitnicy

Kolejny fakt obecności obrazu MB MTA w domu zakonnym znajdujemy w Rokitnicy k/Zabrza. Tutejsze siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame od 1926 r. miały swoją posiadłość (był to niewielki budynek z domową kaplicą i dużym ogrodem na ul. Gen. Andersa 67 (nazwa obecna). W 1947 r. Panie z Instytutu Pań Szensztatu najpierw zdeponowały u nich obraz MB MTA, a 8-go września 1992 r. stały się już właścicielkami domu.

Usiłując chociażby częściowo naświetlić genezę szerzenia się duchowości RSZ na Górnym Śląsku, należy w tym miejscu zauważyć, że w Kietrzu odległym od Raciborza zaledwie o ok. 18 km, w roku 1939 ks. pallotyński z Ząbkowic Śl. nabyli niewielki pałacyk Gaschinów, w który otworzyli gimnazjum św. Wincentego Pallottiego, które funkcjonowało do 1940 r. (z Ząbkowic Śl. do Kietrza drogą trzeba pokonać ok. 130 km). Można tu mówić o trzech pobytach założyciela Ruchu Szensztackiego - ks. Józefa Kentenicha w Kietrzu, kolejno w roku: 1933, 1934 i 1936. Na związki Kietrza z Ruchem Szensztackim wpłynął zwłaszcza charyzmatyczny duszpasterz młodzieży, rekolekcjonista i nauczyciel palotyńskiej szkoły w Kietrzu był bł. ks. Richard Henkes SAC (\*1900 +1945 KL Dachau; był jednym z pierwszych sodalisów związanych z ks. J. Kentenichem SAC i jego ideą przymierza miłości z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną. To właśnie z inicjatywy ks. Henkesa SAC w Kietrzu wybudowana została kaplica MB MTA (w 1933 lub 1934 r.), w której prowadził on wykłady dla dorosłych i młodzieży. Co więcej, to dzięki ks. Henkesowi SAC ks. Kentenich SAC przyjeżdżał do Kietrza. W latach 1931-1937 ks. Henkes SAC przede wszystkim pracował jako nauczyciel w gimnazjum św. Wincentego Pallottiego w Kietrzu (w latach 1934-37 był też wicedyrektorem. Po czym, z myślą o obronie przed Gestapo, przeniesiono go do pallotyńskiego Domu Misyjnego w Ząbkowicach Śl. (1937-1940).

<sup>13</sup> Zob. Steyler Missionsschwestern SSpS. Polnische Ordensprovinz 1921-1991, Redaktion für die deutsche Originalfassung: Schw. Edberte Moroder SSpS, Drucklegung 1992 [wydawcami są kierownictwa prowincji sióstr misyjnych Służebnic Ducha Św. Steyl polskiej i austriackiej prowincji zakonnej klasztor „Annuntiata” w Raciborzu i klasztor św. Kolomana w Stockerau w Austrii].

<sup>14</sup> Aktualnie obraz Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej znajduje się w kościele parafialnym w Suszcu (k/Żor, w pow. Pszczyńskim, odległym o ok. 48 km od Raciborza). Tam też powstały szensztackie kręgi „sanktuarium domowych”. Także w pobliskiej wsi Kry (ok. 1.300 mieszkańców) był krąg skupiający osoby, które raz w miesiącu goszczą w swoich domach Matkę Bożą Trzykroć Przedziwną.

Ponadto szensztackie sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, Matki Jedności, zostało poświęcone dnia 9 września 2000 r. w Zabrzu Rokitnicy, przy ul. Andersa 65. Działa tu Instytut Pań Szensztackich. Jest to jeden z sześciu (obok Sióstr, Ojców, Księży Diecezjalnych, Braci i Rodzin) międzynarodowych instytutów należących do RSZ.

W Ząbkowicach, ks. Henkes SAC tylko do roku 1938 pełnił urząd nauczyciela gimnazjum. Pochłaniało go duszpasterstwo wśród młodzieży i świeckich oraz członków Ruchu Szentsztackiego. W efekcie nadal pracował jako rekolekcionista dojeżdżając do różnych miejscowości na Śląsku. Tu czuł się bardzo dobrze, nic dziwnego że ten rejon (także Górny Śląsk) stał się jego drugą ojczyzną. Często głosił rekolekcje, i to w dużych miastach m.in.: w Raciborzu, Zabrze, Bytomiu i Gliwicach. Był dumny z apostołskich osiągnięć księży pallotynów, dokonanych w tym regionie, i to w tak krótkim czasie. Obok wierności prawdzie, odwadze i niezłomności, charakterystyczną była dla niego zwłaszcza pobożność maryjna, przejawiająca się w szczególnej czci do MB MTA, której obrazy umieszczał na wielu miejscach i w wielu domach.

### **Dom rodzinny we wsi Zwrócona**

Przechodzimy do wskazania dwóch obrazów MB MTA w obiektach prywatnych

Rokitnica – prywatne oratorium pielęgniarek, od 2000 r. MB MTA - Sanktuarium Jedności<sup>15</sup>

Przed II wojną światową znajdował się w Rokitnicy duży szpital (obecnie jego kompleks należy do Akademii Medycznej), w którym pracowały świeckie pielęgniarki zrzeszone w Stowarzyszeniu Katolickim o nazwie "Fidelis". Jedna z nich pojechała do Schönstatt (k/ Koblenz w Niemczech), skąd przewiozła duży obraz Matki Trzykroć Przedziwnej. Obraz został umieszczony w małym pokoiku, w którym mieszkały siostry. Odtąd miejsce to zaczęło pełnić funkcje oratorium. W tym czasie nastąpiło duże zainteresowanie Ruchem Szentsztackim wśród kobiet pracujących w szpitalu. Została utworzona grupa którą prowadziła pani Maria Muller z Brzezinki (k/Gliwice?)<sup>16</sup>. Spotkania miały miejsce od 1936 r. do pierwszych lat wojny. W czasie wojny katolickie siostry pielęgniarki musiały opuścić szpital, a ich miejsce zajęły nazistowskie pielęgniarki, tak zwane „brunatne siostry”. Właścicielka obrazu Matki Boskiej MTA pani Anna Zawada zabrała obraz do swego domu, aby uchronić go przed profanacją, czy też zniszczeniem.

Sprzyjającą okolicznością był fakt, że od 1926 r. w Rokitnicy swoją posiadłość miały siostry zakonne De Notre Dame współpracujące ze Stowarzyszeniem Katolickim o nazwie "Fidelis,, (nazwa obecna). Ich tutejszy klasztor służył jako dom wypoczynkowy dla sióstr pracujących w gimnazjum. Siostry poszukiwały obrazu Matki Boskiej do odnowionej kaplicy domowej. Wieści o tym dotarły do pani Anny Zawady, która z radością oddała siostronom swój obraz. Stało się to w 1947 r. W tym czasie za zgodą siostry przełożonej odbywały się w tej kaplicy spotkania, rekolekcje oraz dni skupienia grup Szentsztackich. Należy zauważyć, że w tym czasie, na Śląsku istniało już kilka grup Szentsztackich min.: w Ząbkowicach ŚL., Kietrze, Raciborzu, Zabrze, Piekarach i w Rokitnicy. Rekolekcje dla grup głosił pallotyn ks. Augustyn Urban SAC (\*1911 +1989), który był bratem siostry Józefy Urban (jednej z dwóch sióstr, które dały początek Dziełu Szentsztackiemu w Polsce).

Dom rodzinny we wsi Zwrócona k/ Ząbkowic Śl.

Miejscowość Zwrócona (niem. Protzan) – to wieś w gminie Ząbkowice Śląskie oddalona od miasta o 3 km<sup>17</sup> (w pobliżu sanktuarium MBB w Bobolicach z XIV-XVIII w.), w Obniżeniu Ząbkowickim. W latach 1945-1954 miejscowość była siedzibą gminy Zwrócona w województwie wrocławskim. W 1959 r. wieś zamieszkiwało 631 osób, zarazem była to siedziba parafii, która liczyła 1.815 wiernych (posiadała kościoły filialne w: Brodziszowie i Sulistowicach)<sup>18</sup>. Na jej terenie funkcjonowały 3 szkoły podstawowe.

Osadnictwo istniało tu już w okresie neolitu i epoki brązu. Wieś była wzmiankowana już w 1175 r. jako posiadłość cystersów z Lubiąża, a w XIII w. przeszła na własność kapituły katedry wrocławskiej (do 1810 r.). W 1240 r. z nadania prawa niemieckiego książę Henryk I zezwolił na osiedlanie się niemieckich rolników. Często dochodziło do sporów władz kościelnych z Ząbkowicami Śląskimi o prawo sprzedaży we wsi piwa spoza miasta.

<sup>15</sup> Zob. m.in. M. M. Błachut ISSM, Z historii Sanktuariów Szentsztackich w Polsce, Świder 2006.

<sup>16</sup> Aktualnie jest to już dzielnica miasta Gliwice i siedziba parafii św. Jadwigi Śląskiej. Kościół i parafia są wzmiankowane w dokumentach z 1447 r. Obecny kościół parafialny został konsekrowany 27 maja 1911 r., a konsekratorem był bp sufragan wrocławski Karol Augustin z Wrocławia.

Pod koniec II wojny światowej, w styczniu 1945 roku, parafia przeżyła tragedię. W kancelarii parafialnej został zamordowany przez żołnierzy sowieckich ówczesny proboszcz, ks. Antoni Winkler. W tym samym dniu żołnierze podpalili również plebanię. Na terenie parafii zginęli także ks. Wilhelm Dropalla (wikariusz) oraz ks. Paweł Kutscha (rezydent). Powojenna restauracja kościoła została przeprowadzona w 1962 roku. W czasie prac restauracyjnych odkryto grobowce rodziny Zmeskal (właściciele Brzezinki) oraz płytę nagrobną z 1648 roku z inskrypcją w j. polskim, która obecnie znajduje się w Muzeum w Gliwicach. W latach 2000-10 kościół przeszedł gruntowny remont wnętrza.

<sup>17</sup> Zob. Słownik geografii turystycznej Sudetów. Marek Staffa (redakcja), t. 21 N-Ż, Wrocław Wydawnictwo I-BiS, 2008, s. 548.

<sup>18</sup> Zob. Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959, Wrocław [b.r.w], s. 396.



We wsi znajduje się kościół parafialny p.w. św. Piotra i Pawła, gotycki z XIV w., przebudowany w XVII w. w okresie baroku. Wewnątrz znajduje się wysokiej klasy wyposażenie barokowe oraz gotycka figurka MB z ok. 1500 r. Z uwagi na to, że wieś była do 1810 r. wsią klasztorną i kościelną,

Po reorganizacji Prus Zwrócona (niem. Protzan) od 1815 r. należała do województwa śląskiego, a od 1816 do



1945 r. była włączona do powiatu Ząbkowice Śl. (niem. Frankenstein). W 1845 r. wieś liczyła 123 domy oraz 812 mieszkańców, w tym 5 ewangelików. Funkcjonowała tu szkoła katolicka, młyn wodny, wiatrak, 16 bawełnianych krzesel, jedenastu rzemieślników i dwóch garbników. Katolikom służył miejscowy katolicki kościół parafialny i dwóch duszpasterzy. Parafia pozostawała pod patronatem królewskim i książęcym.

Dwór w Zwróconej (obecnie dom nr 30, z połowy XVIII w., początek XX w.) jest częścią zespołu dworskiego, w skład którego wchodzi jeszcze: budynki mieszkalne i gospodarcze z murowano-szachulcową stodołą, bramą. We wsi znajdował się także dwór

wolnego, dziedzicznego sołtysa, który zachował się w dobrym stanie. Jest to budynek nr 17, klasycystyczny z pocz. XIX w.

Obecnie, w budynku byłej plebanii znajduje się Wiejska Izba Pamiątek, gdzie zgromadzono eksponaty związane z historią wsi. Ze wsi pochodził m.in. wybitny kompozytor pieśni religijnej – Ignacy Franz (\*1719 +1790) urodzony w 1719 r., teolog kompozytor i tłumacz hymnu „*Te deum laudamus*” („Ciebie Boga wystawiamy”). W murze kościoła znajduje się tablica jemu poświęcona. Poandto z tutejsza wsią są jeszcze związani: Arnold von Protzan (+ 1342), proboszcz i autor książki receptur „*Liber formularum*”; Florian Großpietsch (\*1789 +1841), malarz; Felix Haase (\*1882 +1965) - historyk kościoła.

W latach 1919-1946 palotyńscy bracia, na potrzeby placówki swego stowarzyszenia w Ząbkowicach Śl. zajmowali się m.in. gospodarstwem i uprawą pól położonych w Zwróconej<sup>19</sup> i w Grochowej k/Brasowic. W roku 1922 zbudowano w Ząbkowicach Dom Misyjny, a ideały św. Wincentego Pallottiego realizowało tu 4 ojców i 4 braci. W 1924 r. obok klasztoru i kaplicy Najśw. Serca P.J. utworzono tu konwikt dla młodzieży męskiej, którego pierwszym rektorem był ks. Józef Rath SAC (\*1898).



W roku 1950 Pani Władysława Napora (\*1929) mieszkając we wsi Zwrócona k/Ząbkowic Śl. (aktualnie mieszkanka pobliskiej wsi Strąkowa także k/Ząbkowic Śl.) zastała w domu mieszkalnym średniej wielkości kopię obrazu MB MTA (o wym 75 cm x 55 cm; zob. po prawej na zdjęciu ks. T. Fitycha z 21 XII 2019 r.).

Prywatna kapliczka przydrożna obrazem MB MTA

Obraz MB MTA w majątku Stoszowice - Pilchów (niem. Neureisezangel), k/ Zabkowic Śl. w majątku Reisezangel, znajduje się tam zespół dworski z XVII-XIX w.)z prywatnej inicjatywy właścicieli majątku , w dniu 5 maja 1935 r. w nowo zbudowanej kaplicy p.w. św. Walentego umieszczono obraz MB MTA i uroczystie poświęcono szensztacki kącik modlitwy. W dniu 8 maja [1935 r.], w święto objawienia Michała Arch., celebrowano w kaplicy pierwszą mszę św. Natomiast w dniu 28 maja [tegoż roku] Szensztacki Ruch Kobiet odbył pierwszą pielgrzymkę do tej kaplicy. W miesiącach maj i październik, w kaplicy odbywały się spotkania modlitewne.

<sup>19</sup> W latach 1953-1960 urząd administratora w parafii Zwrócona-Bobolice pełnił ks. Joachim Lichy (\*1909 +1986; ksiądz wyświęcony w 1939 r. w Warszawie, członek Związku Odwetu, od 1947 r. w arch. wrocławskiej, kanclerz kurii, więzień PRL, duszpasterz w arch. Freiburg). Swoje posługiwanie rozpoczął w sierpniu 1953 r. (po wyjściu z więzienia). Szybko nawiązał kontakt z pallotynami w Ząbkowicach Śląskich, którzy pomagali mu w pracy duszpasterskiej. W 1958 r. zainstalował na wieży 3 dzwony, odlane w hucie "Ozimek". Z obowiązków administratora parafii Zwrócona-Bobolice zwolnił się 28 sierpnia 1960 r. i wyjechał na Opolszczyznę, a stąd 9 stycznia 1961 r. , w ramach łączenia rodzin, do Niemieckiej Republiki Federalnej.

W świetle kwerend, wywiadów i wizji lokalnych zrealizowanych przez Autora notatkach opisywanych powyżej swoistej sieci sanktuariów MB MTA na Dolnym i Górnym Śląsku, jej obrazów i kapliczek lub charakterystyki wspólnot za nie odpowiedzialnych, kąciki szensztackie stanowią cenne pomniki żywej wiary i apostołatu. Zrazem odsłaniają one drogi oddziaływania Bożej Opatrzności, które doprowadziły do powstawania sanktuariów, ołtarzy, jak i kapliczek, domowych „Kącików Pana Boga”. Równocześnie dokumentują one duchową siłę płynącą z kontaktu z Matką Bożą MTA, partnerką szensztackiego przymierza miłości, która wspomagała powstawanie „duchowych twierdz”. Wokół kącików dynamicznie rozwijał się kult maryjny, nowego – trynitarnego typu.

W prasanktuarium oraz w wielu Sanktuariach Szensztackich rozsianych po całym świecie (ok. 200), Trzykroć Przedziwna Matka i Zwycięska Królowa Szensztatu działa jako Wychowawczyni, wyprasząc łaski pielgrzymkowe: - zadomowienia w świecie nadprzyrodzonym; - przemianę serca; - zapal apostołski. Co więcej Matka Boża oczekuje współpracy ze strony wiernych: „nic bez Ciebie – nic bez nas”.

W tego i podobnego typu szensztackich miejscach świętych członkowie Ruchu postępują się modlitwami trojakiemu rodzaju.

AKT ODDANIA SIĘ MATCE BOŻEJ: „ O Pani i Matko moja, Tobie poświęcam się całkowicie. Ofiarowuję Ci dzisiaj mój wzrok, mój słuch, moje usta, moje serce, całego siebie bez żadnych zastrzeżeń. A jeżeli już do Ciebie należę, o dobra Matko, to proszę Cię, strzeż mnie jako Twojej własności i Twojego dobra. Amen”.

MODLITWA ZAWIERZENIA: „ Polegam Matko na Twojej mocy i Twojej dobroci, ufam Tobie w dziecięcej mej prostocie. Ja wierze i ufam w każdej doli Tobie i Twemu Dziecięciu, Przedziwna Pani. Amen”.

PODZIĘKOWANIE: „Chcę Ci za wszystko nieść serdeczne dzięki, głębią miłości otoczyć Cię Matko, czym byłoby nasze życie wśród udręki, bez Twojej nad nami matczynej opieki. Z bezmiaru nędzy nas uratowałaś, wierną miłością z sercem swym związałaś: dziękując szczerze, wiecznie chcę dziękować i serce całe Tobie ofiarować. Amen”.



Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

Fotografie: ks. T. Fitych (wykonane w 2020 r.); ; grafika RSZ: <https://szensztat.pl/>

#### Źródła:

- J. Kentenich, Szensztat. Akty Założycielskie, Świder: Pallottinum 1996.
- F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- J. Kentenich, Schlüssel zum Verständnis Schönstatts (September 1951), w: J. Kentenich, Texte zum Verständnis Schönstatts. Hrgg. von Günther M. Boll, Vallendar-Schönstatt 1974, s. 148-228.
- J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts. I. Teil: Geist und Form (Brief an Joseph Schmitz, geschrieben in Santiago/Chile, ab dem 3. Mai 1952), Vallendar-Schönstatt 1971, 242 s. i, 36-42.
- J. Kentenich, Marianische Werkzeugsfrömmigkeit (geschrieben 1944 in Dachau), Vallendar-Schönstatt 1974.
- Generalstatut des Schönstattwerkes (1984)
- Landesstatut des Schönstattwerkes in Deutschland (1983)
- Marianische Bundesspiritualität, Valendar 1994.
- In seiner Liebe bleiben, Vallendar 2005.
- Familie Gottes. Vorträge [J. Kentenichs] in Münster. Bearbeitet und eingeleitet von Herbert King, Hrsg. Schönstattfamilie Münster. Auslieferung: Haus Mariengrund, Münster (1984).
- Szensztat. Akty Założycielskie, Świder 1996.
- J. Kentenich, Nasze Maryjne Posłannictwo, Ząbki- Otwock – Świder 2014.
- J. Fischer, Unter dem Schutze der Dreimal wunderbaren Mutter und Königin von Schönstatt durch das Konzentrationslager Dachau, t. 1-3 (maszynopis).

#### Literatura a:

- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- S. Tylus, Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.
- Al. Menningen, Die Erziehungslehre Schönstatts, dargestellt am Lebensbilde Josef Englings, w: Schönstatt-Studien, Bd. 2, 1936.
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zareba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.
- A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.
- 100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.
- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.

- J. Schmiel, *Schönstatt, Geschichte*, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), *Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben*, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- J. Kantenich, *Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej*(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- F. Kastner, *Marianische Christusgestaltung der Welt*, Paderborn 1936.
- F. Kastner, *Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens*, Paderborn 1938.
- F. Kastner, *Unter dem Schutze Mariens*, Paderborn 1939.
- Ch. Feldmann, *Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt*, Vallendar-Schönstatt 2005
- M. Probst, *Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900–1945)*, Pallotti Verlag Friedberg 2014.
- M. Probst, *Lebensweg eines Glaubenszeugen. Briefe und Dokumente von Pater Richard Henkes SAC*, Pallotti Verlag Friedberg 2016.
- W. Urban, *Zarys dziejów diecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1962.
- J. Kopiec *dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- J. Mandziuk, *Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945*, t. 4, cz. 1-3, Warszawa, 2013.
- A. Urban, *Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów*, Ząbkowice Śl. 1984.
- A. Urban, *Rozwój Dzieła Szensztackiego w Polsce 1931-1971*, Ząbkowice Śl. 1983.
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania*, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.
- A. Urban, *Dzieło Księdza Kantenicha w Polsce*, msp, Ząbkowice Śląskie 1980
- A. Urban, *Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich*, Ząbkowice Śląskie 1966 [maszynopis w bibliotece księży pallotyńów w Ząbkowicach Śląskich].
- A. Urban, *Historia domu palotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich*, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.
- A. Klaiber, *Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kantenicha*, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- M. M. Błachut ISSM, *Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce*. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- A. Stosiek, *Schönstatt-Bewegung*, w. *Marienlexikon*, Bd. 6 St. Ottilien 1994, s. 53-54.
- G. Rocca, *Schönstatt – movimento apostolico di rinnovamento*, w: *Dizionario degli Istituti di Perfezione*, vol. VIII, Roma 1998, k. 1060-1064.
- P. Janowski, *Ks. Józef Kantenich i początki Ruchu Szensztackiego w Polsce (do 1946 roku)*, „*Roczniki Teologiczne*” 48(2001) z. 4, s. 131-162.
- P. Lutyński, *Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352. Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, Vallendar 1996.
- A. Klaiber, *Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kantenicha*, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].
- o. J. Kantenich, *Rodzina w służbie życiu (Dni skupienia dla rodzin)*, 2018 (Biblioteka Szensztacka, 25)
- Al. Pohl, *Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968)*, Himmelwitz 1995.
- A. Urban, *Moje wspomnienia, jako budowniczy pomostów*, Ząbkowice Śl. 1984.
- 100 lat Pallotyńów w Ząbkowicach Śląskich*, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019M. i R. Jasiński, *Ślady o. Kantenicha na ziemiach polskich – projekt jubileuszowy 2014*, w: *Szensztat moje miejsce w Kościele*, Otwock-Świder 2013, s. 116-119.
- Augustyn Bartłomiej Urban, w: *Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi)*, S. Zaręba, S. Chabiński, Ząbki: Apostolicum, 2003, s. 18.
- Augustyn Bartłomiej Urban, w: *Słownik biograficzny duchowieństwa śląskiego w XIX i XX wieku*, red. Mieczysław Pater, Katowice 1996, s. 444-445.
- [www.szensztat.pl/historia.html](http://www.szensztat.pl/historia.html).
- Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania*, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świder: Centrum Krajowe Ruchu Szensztackiego, 2006.
- A. Maria Michaela Błachut ISSM, *Z historii sanktuariów szensztackich w Polsce*. Szensztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świder 2006.
- S. B. Migacz, *Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017 (dalej cyt. S. Migacz, RSzPol)*.
- S. B. Migacz ISSM, *Działalność Szensztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrze (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.)*.
- S. B. Migacz ISSM, *W Ząbkowicach wszystko się zaczęło...* (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kantenichem w Kudowie Zdroju*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.)
- S. B. Migacz ISSM, *Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami*, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)
- T. Fitych, *Historia rozwoju i struktura RSZ*, maszynopis.
- T. Fitych, *Duchowość Dzieła Szensztackiego*, maszynopis.
- Mary Little, 200 pytań na temat Ruchu Szensztackiego, źródło: <https://cordisincor.blogspot.com/2016/03/7-200-pytan-na-temat-ruchu.html>.
- Bf. Richard Henkes w: <http://pater-richard-henkes.de/chronik.php>.
- M. Marcelina Migacz ISSM, Bf. Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, <https://szensztat.pl/>
- A. Klaiber, *Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kantenicha*, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein: Wydaw. Schönstatt [1991].
- J. Schmiel, *Zur Mariologie P. Kantenichs. Eine gemeinschaftliche Vergewisserung*, „*Regnum*” 42 (2008), s. 157-163.
- Ch. Feldmann, *Gottes sanfter Rebell Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt*, Patris Verlag 2005; 2014<sup>2</sup>.
- M. A. Nailis, *Werktagsheiligkeit. Ein Beitrag zur religiösen Formung des Alltags*, Limburg 1937 (1964) - Vallendar-Schönstatt 1974.
- A. Detscher, *Großmacht Liebe, Schlüssel zur "Werktagsheiligkeit"*, Vallendar-Schönstatt 1989.



## 10.1 - Ks. Gerhard Hirschfelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau

„Kulturę europejską tworzyli męczennicy trzech pierwszych stuleci, tworzyli ją także męczennicy [...] ostatnich dziesięcioleci”.  
(św. Jan Paweł II)

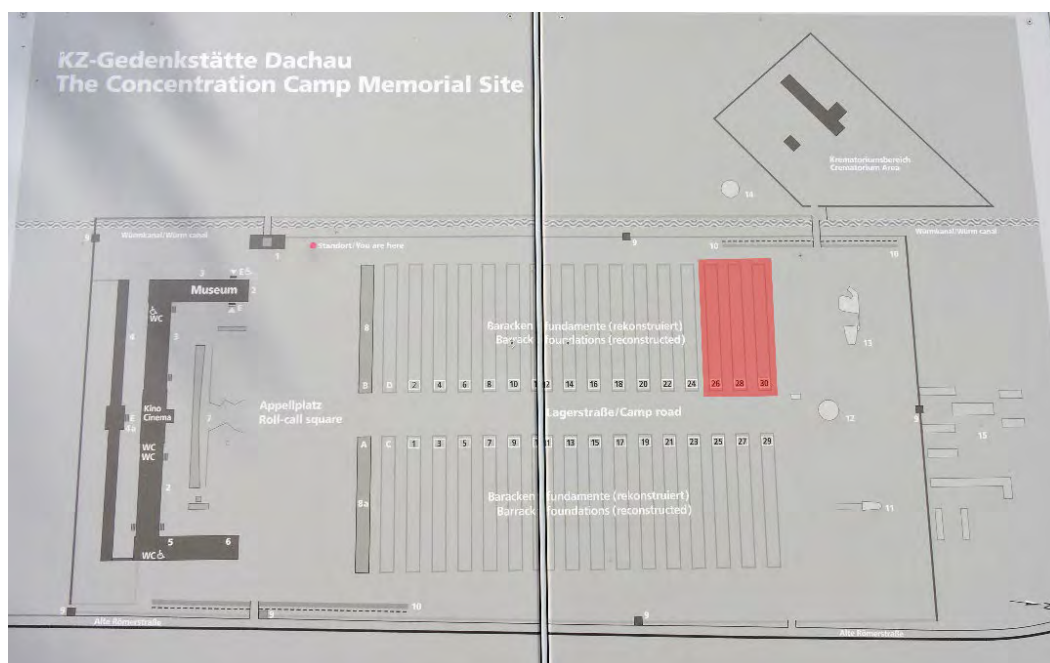
### KL Dachau - niemiecka fabryka śmierci, arena walki z Kościołem katolickim

Dachau stanowi znaczący etap historii cierpienia - misterium iniquitatis - w Europie w czasie II wojny światowej. KL Dachau - to obóz założony przez hitlerowców 22 marca 1933 r. (w opuszczonej fabryce amunicji) na obrzeżach miasta Dachau k/ Monachium. Był pierwszym niemieckim obozem koncentracyjnym dla „izolowania” politycznych przeciwników reżimu, duchownych i Żydów. Równocześnie miał służyć jako wzór dla kolejnych 12 tysięcy obozów koncentracyjnych, jako kuźnia kadr SS, „szkoła nazistowskiego sadyzmu” i strategii panowania w Europie, dzięki przemocy zrodzonej przez nienawiść.

KL Dachau, pierwsza tego typu nazistowska instytucja, był nie tylko prototypem wszystkich spośród 12.000 nazistowskich obozów koncentracyjnych, głównym ośrodkiem szkolenia wypranej z sumienia kadry SS, centralnym obozem duchowieństwa w okupowanej Europie, ale zarazem centrum walki z chrześcijaństwem i Kościołem. Realizowano ją m.in. poprzez eksterminację elity duchowieństwa pochodzącego z różnych krajów (traktowanego jako więźniów politycznych), stąd to KL Dachau jest największym na świecie cmentarzem księży.

Zorganizowany na niewielkiej przestrzeni obóz KL Dachau był średniej wielkości miastem. W 30-tu barakach stłoczonych zostało ponad 33 tys. osób. Cynizm praktykowany wobec więźniów, a osób duchownych w

szczególności, wyrażał m.in. napis na kutej z żelaza bramie wejściowej: „*Arbeit macht frei*” (pol. Praca czyni wolnym), deklaracje SS-manów: „*z tego miejsca wychodzi się jedynie przez komin*”, ale i sama lokalizacja trzech baraków kapłańskich (na 30 istniejących, każdy o wym. 100 x 10 m).



Nazistowska instytucja KL Dachau służyła przede wszystkim jako obóz dla więźniów politycznych. Przez Dachau przeszło około 2.720 osób duchownych, w większości katolickich<sup>1</sup>. Niemcy ustanowili nawet specjalny barak dla duchowieństwa sprzeciwiającego się nazizmowi. Spośród 2.720 duchownych uwięzionych w Dachau 2579 było katolikami (95 procent). 1034 zmarło w obozie, zaś 132 zostało przewiezionych lub wywiezionych w celu eksterminacji.

Duchownych umieszczano w północno-zachodnim rogu obozu (od strony Jourhaus, czyli jedyne wejście do obozu oraz Würmkanal, a w pobliżu strefy śmierci: krematorium i miejsca egzekucji) w trzech ostatnich blokach (z numerami 26 – głównie dla księży niemieckich oraz 28 i 30 dla księży polskich) umieszczano więźniów duchownych. Wyjątek stanowiły tu wybitne osobistości, które lokowane w pojedynczych celach tzw. bunkra. Najbardziej okrutnym więźniem funkcyjnym był Niemiec Fritz Becher (\*29 X 1904 +29 V 1946). Był kapo (starszym) w bloku, w którym znajdowali się księża, zwłaszcza polskiej narodowości. Becher katował ich na każdym kroku, nieraz do nieprzytomności, a czasem nawet do śmierci. Z jego ręki zginęło ok. 400 księży (po wojnie, w procesie załogi Dachau, przed amerykańskim Trybunałem Wojskowym, został uznany zbrodniarzem wojennym. Skazano go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano w więzieniu Landsberg 29 maja 1946 r.).

Dokładna liczba duchownych uwięzionych w Dachau jest trudna do ustalenia. Niektórzy duchowni nie byli uznani za kler przez władze obozowe. Również sami duchowni, przede wszystkim Polacy, obawiając się prześladowań, ukrywali swoją przynależność do duchowieństwa. Zdecydowana największa liczba duchownych pochodziła z Polski. Na 1.748 duchownych z Polski, 868 zmarło w obozie. Od roku 1940 Dachau stał się obozem przeznaczonym głównie dla duchownych. Księża przetrzymywano w blokach 26, 28 i czasowo w 30. Blok 26 był międzynarodowy, zaś w bloku 28 przetrzymywano Polaków, jako grupę najliczniejszą.

Otwierając KL Dachau, niemieccy naziści zaprowadzili w obozie hierarchię rasistowską. W efekcie, celowo trzymali Polaków w gorszych warunkach. Natomiast dla uwięzionych księży niemieckich stworzyli znacznie lepsze. W grudniu 1941 r. umieszczono tu aż 697 duchownych z Polski. Kolejnych 500 polskich duchownych, przeważnie starszych wiekiem, przywieziono w październiku 1942 – „roku głodu”. Nie posiadali oni ciepłej odzieży. Z tej drugiej grupy przeżyły tylko 82 osoby. Duża grupa polskich duchownych została przez Niemców wybrana do doświadczeń medycznych. W listopadzie 1942 r. dwudziestu zakażono flegmoną. Stu dwudziestu użył dr Schilling dla swoich eksperymentów nad malarią między lipcem 1942 r. a majem 1944 r. Szereg polskich duchownych straciło życie w tzw. „transportach inwalidów”, do austriackiego krematorium. Inni zostali zabici na terenie obozu, a po ich śmierci wystawiono fałszywe akty zgonu. Duchowni ginęli też przez okrutne kary, które wymierzano im za wykroczenia, bito ich na śmierć lub kazano biegać aż do całkowitego wyczerpania.

Polskim duchownym nie było wolno prowadzić jakiejkolwiek praktyk religijnych, a tym bardziej duszpasterstwa (m.in. szafarstwa sakramentów, jak chociażby słuchania spowiedzi, głoszenia konferencji, rekolekcji!). Wśród duchownych umieszczano osoby o innym światopoglądzie i chorej moralności (tzw. element antyreligijny), aby polaryzowały środowisko i donosiły władzom, gdyby obozowy zakaz został w jakikolwiek sposób złamany. Niektórym księżom, z narażeniem życia udawało się po kryjomu odprawić mszę świętą przed pobudką na pryczy (pod kocem; oraz udzielać komunii św. duchownym i świeckim), lub w miejscu pracy. Zakazy uległy złagodzeniu dopiero w 1944 r. Polakom pozwolono na celebrowanie jedynie raz w tygodniu. Gdy III Rzesza niemiecka doznawała coraz liczniejszych porażek na froncie, Polakom pozwolono na wchodzenie do kaplicy bloku 28. Jakakolwiek działalność religijna poza kaplicą nadal była zakazana. Władze obozowe zabroniły świeckim wiernym brania udziału w nabożeństwach w niemieckiej kaplicy.

W efekcie, o Dachau co prawda mówiono, że jest to obóz pracy, ale w rzeczywistości było to miejsce walki z Bogiem oraz bardzo wyrafinowanej i cynicznej degradacji człowieka (próby zezwierżenia), aż do duchowej i fizycznej śmierci – w formie systemowej eksterminacji. Z niemiecką precyzją stworzono to miejsce – klaustrofobiczny świat, w którym każda sekunda ludzkiego życia była pod kontrolą, a dominującymi uczuciami miały być strach i beznadziejność. Obóz w Dachau stanowił mikroświat zdominowany i kształtowany przez absolutne zło, w którym

---

<sup>1</sup> Zob. m.in. M. Berenbaum, Dachau: The Official History 1933-1945, Londyn, 1975; tenże, Dachau, w: Encyclopædia Britannica 2007 Deluxe Edition, Chicago 2014; [https://pl.wikipedia.org/wiki/Prze%C5%9Bladowanie\\_polskiego\\_Ko%C5%9Bcio%C5%82a\\_katolickiego\\_w\\_czasie\\_okupacji\\_niemieckiej](https://pl.wikipedia.org/wiki/Prze%C5%9Bladowanie_polskiego_Ko%C5%9Bcio%C5%82a_katolickiego_w_czasie_okupacji_niemieckiej).

ludzie mieli czuć się wyizolowani, samotni i bezradni, a miłość i ludzka solidarność uważane były tu za zbrodnie. Co więcej, takie pojęcia jak „prawda”, „godność”, „wolność” i „sprawiedliwość” w tym miejscu nie istniały.

W bawarskim piekle, w obozie koncentracyjnym KL Dachau, który miał być miejscem bez Boga, gdzie strach, egocentryzm, koszarne - nieludzkie warunki życia, szatański cynizm, pogarda i diabelski wrzask, praca ponad siły,



niedożywienie oraz wyrafinowane, niezastępowane i niesprawiedliwe kary, pseudo leczenie i pseudo eksperymenty medyczne, jak gigantyczny walec miały jeden cel – pozbawić życie wartości. W praktyce, usiłowano w brutalny sposób zmiążdżyć ducha, najpierw godność i człowieczeństwo, a na koniec i samo fizyczne życie każdego więźnia, zredukowanego do wartości zwierzęcia. W momencie wejścia do obozu więźniowie usłyszeli cyniczne i pełne pogardy zdanie: „Ihr seid ehrlos, wehrlos und rechtlos. Ihr habt hier zu arbeiten oder zu verrecken!” (pol. Nie macie honoru, obrony i praw. Jesteście tu, aby harować albo zdechnąć).

Tym jednak, co więźniowi (zwłaszcza duchownym) miało sprawiać szczególne cierpienie, była próba zabrania im Boga. W uroczystość 70 rocznicy wyzwolenia obozu historycy i biskupi podkreślali, że w KL Dachau zabierano więźniom dosłownie wszystko. Bowiem oprócz rzeczy materialnych i przedmiotów kultu zabierano im nie tylko tożsamość i godność, ale w sposób szczególny usiłowano pozbawić ich Boga. Stąd w barakach dla księży polskich nie było kaplicy. Nie mogli korzystać z Eucharystii, nie było wolno odmawiać brewiarza, modlić się, mieć przy sobie jakiegokolwiek rodzaj znaku kultu religijnego. Zakazano im także posługi duchowej umierającym więźniom. O wielkim cynizmie i pogardzie hitlerowskich oprawców i o pozbawieniu księży - więźniów poczucia osobistej godności, dobitnie świadczył także rodzaj prac, jakie musieli wykonywać zwłaszcza polscy kapłani. Przy czym w obozie najgorszą była nie tyle śmierć fizyczna, co systemowa pogarda, przemoc i nienawiść, czyli uśmiercanie ducha i duszy.



Tymczasem z pomocą wyjątkowych darów nieba, w postaci takich gigantów ducha jakim był między innymi O. Josef Kentenich – Założyciel Ruchu Szensztackiego (RSZ; pierwsze dwa akty erekcji Ruchu datowane są na: 18 X 1914 i 18 X 1939 r.), który wcześniej rozpoznał nazizm i jako antidotum proponował swemu narodowi chrześcijański

teocentryczny humanizm. O. Kentenich i jego współpracownicy usiłowali w obozie iść pod prąd nazistowskiej przemocy i subkultury, być sobą oraz stwarzać przestrzeń dla transcendencji i sacrum, czyli duchowej rzeczywistości „Taboru”, „wieczernika” i „Emaus”. Kwalifikowany obserwator i więzień KL Dachau (VII 1941 – IV 1945), niemiecki dziennikarz i katolicki polityk z partii Zentrum Josef Joos (\*13 XI 1878 †11 III 1965) w swej książce, relacjonującej doświadczenia w obozie rzeczywistość napisał: „Ojciec Kentenich rozwinął w obozie wszechstronną i bardzo niebezpieczną działalność apostolską. Przez Berlin uważany był za postać ‘szczególnie niebezpieczną’.

Z tego tytułu przez siedem miesięcy zwlekano z decyzją o osadzeniu go w bloku przeznaczonym dla księży [niemieckich – nr 26] (normalnie dokonywało się to w ciągu trzech tygodni)”. (zob. A. Menningen, Ojciec Kentenich wyznawca z Dachau, Poznań, 2011, s. 27). Z kolei największy duchowy autorytet naszych czasów św. Jan Paweł II powiedział o Założycielu RSZ jednoznacznie: „w pełnym wdzięczności uznaniu dla duchowego spadku, jaki pozostawił Kościołowi, nazwałem O. Kentenicha w czasie mojej niedawnej wizyty w Fuldzie, jedną z największych postaci kapłańskich najnowszej historii” (Rzym, 28 XI 1980 r.).





W efekcie, na Golgocie Zachodu zaistniały kapłańskie kwiaty - katolicy duchowni, którzy tu w Dachau w pełni świadomie i konsekwentnie czcili Boga, i to nie tylko w obozowej kaplicy bloku 26/1, ale w każdym momencie podarowanego im dnia oraz w spotkaniach z drugą osobą. Ze wszech miar starali się nie tylko, aby zasypywać przepaść między wiarą a życiem, ale ponownie odkrywali prawdę, że Krzyż jest drzewem życia oraz źródłem niegasnącej nadziei i Bożej mocy. Nic dziwnego, że to w tym miejscu umacniały się i hartowały, jak przystawia się, wybitne kapłańskie osobowości, dojrzałe wewnętrznie. Tu kształtowali się ludzie żyjący poza raną zadawanego im cierpienia, osoby do końca wolne, pełne mądrości i miłości. „Z pozoru zdawać się mogło, że to zło [systemowo szerzone w KL Dachau], które programowo przekreślało obecność krzyża było mocniejsze. Jeśli jednak popatrzymy nieco wnikliwiej na dzieje ludów i narodów, które przeszły przez próbę systemów totalitarnych i prześladowań za wiarę, wówczas odkryjemy w nich wyraźną, obecność zwycięskiego krzyża Chrystusa. To zło – choć po ludzku tak potężne, wydające się złem absolutnym, zdolnym zniszczyć do cna, poddać człowieka i naród bezbrzeżnej rozpacz – to zło ma jednak swoją granicę poza którą traci moc. Tą granicą jest tajemnica odkupienia, ostateczne zwycięstwo Boga nad złem. Zwycięstwo, którego miarą jest krzyż i zmartwychwstanie [...] tym, którzy są poddawani programowemu oddziaływaniu zła, nie pozostaje nikt inny



*i nic innego poza Chrystusem i krzyżem, jako źródłem duchowej samoobrony, jako rękomią zwycięstwa”* (ks. abp Stanisław Gądecki, Freising 29 IV 2015 r.)

Dzięki temu okrutna, obozowa rzeczywistość nie tylko ich nie powaliła, ale znacznie wzmocniła (także i fizycznie), nb. niektórzy z więźniów, po wyzwoleniu nie tylko dożyli imponującego wieku 100 i 102 lat (a jedyny z nich mianowany kardynałem bp Ignacy Jeż – 93 lata), ale przede wszystkim zostali wyniesieni do chwały ołtarzy. Przykładem par excellence jest tu m.in. szesztacki krąg, który współtworzył także ks. Gerhard Hirschfelder. Niestety, do dzisiaj temat ten nie doczekał się poważnego zainteresowania ani ze strony jego przyjaciół, jak też i badaczy, w tym historyków opracowujących akta procesu beatyfikacyjnego, czy też autorów pierwszych niemieckich i polskich pozycji biograficznych oraz naukowych. Podejmując to zagadnienie, wydobywamy na światło dzienne nieznane dotąd fakty i prawdy. Po raz kolejny wyrażamy wdzięczność i hołd ks. Gerhardowi Hirschfelderowi Pasterzowi Niezlomnemu Ziemi Kłodzkiej oraz wznosimy mu duchowy pomnik.



### **Ks. Gerhard Hirschfelder - pielęgnowanie „wysokiej miary życia codziennego”**

W życiu nieślubnego dziecka Gerharda Hirschfeldera, a od 1932 r. katolickiego kapłana Kłodzkiego Dekanatu,



było niemalże wszystko: teatr, muzyka, taniec, turystyka, studia, przyjaciele duchowni i świeccy, modlitwa, rekolekcje, młodzież, pielgrzymki, radość, choroba, cierpienie, osamotnienie, nazistowskie próby zastraszenia i przesłuchiwanie przez gestapo, kłodzki areszt, obóz koncentracyjny... On jednak konsekwentnie i w pełni, pozwalał Jezusowi wchodzić w swoje życie przez Jego Słowo, przez Jego obecność w sakramentach i napotykanym osobach oraz „zapaść głębokie korzenie” Prawdzie i wzrastać w osobowej przyjaźni z Bogiem.

Od chwili wyboru, dla swego obrazka prymicyjnego, wymownego i radykalnego motta, zogniskowanego na misji Jezusa – Baranka, jako całopalnej ofiary, miał on odwagę coraz bardziej konsekwentnie żyć z mocy Jezusa Ukrzyżowanego, być światłem Bożej prawdy i upodabniać się do Chrystusa - całopalnej ofiary Krzyża. Ks. Gerhard od

początku traktował życie i posługę kapłańską jako powołanie i misję oraz dar dla konkretnej wspólnoty parafialnej i Kościoła lokalnego. W sposób bezgraniczny kochał człowieka do końca (por. J 13,1). Ponadto przyjmował napotkane cierpienie, jako intymne spotkanie, czyli przyjaźń z Jezusem Ukrzyżowanym i spełnienie warunku bycia Jego uczniem. Dlatego ks. Hirschfelder potrafił nie tylko zachować wewnętrzny spokój i zewnętrzną pogodę ducha. Co więcej, miał on zdolność i umiejętność przekształcania tzw. prób i problemów – czyli stresu, w coś bardzo pozytywnego, w ofiarną i niezłomną miłość pasterską. Jako kapłan wiele zdołał w swojej małej ojczyźnie – „Krainie Pana Boga i Maryi” - w dziedzinie umocnienia i odnowy wiary katolickiej. Był mężny i mocny duchem. Nie lękał się, gdyż niezłomnie wierzył, że Pan jest Bogiem wiernym, towarzyszy mu, idzie po wszystkich drogach, nigdy nie opuści i nie porzuci. Był człowiekiem sumienia, czyli Bożym człowiekiem

W sumie ten charyzmatyczny Duszpasterz Kłodzkiej Młodzieży, aktualnie już bł. ks. Gerhard Hirschfelder, nieustrudzenie dążący do „wysokiej miary życia codziennego”, dzięki napotkanym osobistościom - „kolumnom Kościoła”, charyzmatom ruchów i stowarzyszeń katolickich, z przywołanych tu życiowych elementów konsekwentnie budował drogę do trynitarnej komunii Nieba. Równocześnie w bezkompromisowy sposób ukazywał, że sprzeciw sumienia jest twierdzą osobistego człowieczeństwa. Zarazem zaświadczył, że pobożność, jeżeli jest prawdziwa i szczerą, niczego nie rujnuje, ale wszystko udoskonala, dopełnia i ozdabia. W ten sposób stał się przykładem życia chrześcijańskiego dla wszystkich. Nic dziwnego, iż przez wielu znawców ks. Gerhard Hirschfelder jest traktowany jako ikona katolickiego duszpasterstwa na ziemi kłodzkiej.

Swoją pasterską miłością ubogacał wiernych jedynie przez dziesięć lat (nb. jedynie w Cermnej spośród młodzieży: 123 członków Hitler –Jugend, aż 89 osób uczestniczyło w atrakcyjnych zajęciach młodzieży parafialnej). Przy czym ostatni rok był już jego życiowym „Wielkim Tygodniem”. Za niezłomną obronę godności osoby i formowanie ewangelicznie nowych ludzi, chociaż nigdy w otwarty sposób nie wystąpił on przeciwko III Rzeszy, to oficjalnie gestapo oskarżało go za liczne dwuznaczne sformułowania kaznodziejskie i „cichą walkę z nacjonalizmem”. W konsekwencji na cztery i pół miesiąca został osadzony w kłodzkim areszcie, skąd na kolejne osiem miesięcy przetransportowano go przez Wiedeń (kilka dni w okresie Bożego Narodzenia spędził w tutejszym więzieniu) na Golgotę Zachodu.



34-letni ks. Gerhard Hirschfelder, chory na serce, znalazł się w tym bawarskim piekle, w pierwszym i zarazem najbardziej trudnym, w całym dziejach obozu, okresie. Hitler osiągnął już szczyty władzy. Był więc coraz bardziej pewny siebie oraz zapewnionej tak przyszłości, jak i przestrzeni dla demonicznej ideologii nazizmu. Zaczął więc stosować coraz bardziej brutalne i bezwzględne metody walki z Kościołem, zwłaszcza katolickim. Przypada on zwłaszcza na pierwsze trzy kwartały 1942 r., kiedy to, w celu przyspieszonej eksterminacji, zastosowano w obozie głodzenie więźniów. Stąd też słynne „głodowe lato 1942”, któremu towarzyszyła epidemia tyfusu plamistego. Tu ks. Gerhard wpisał się w najwyższej miary chrześcijański ruch oporu, czyli walki o wartości i człowieczeństwo, organizowany przez charyzmatycznego o. Josefa Kentenicha, par excellence Ojca duchownego obozu w Dachau.



Ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942) był więźniem nazizmu KL Dachau z numerem: 28 972 w okresie od 27 grudnia 1941 r. do 1 sierpnia 1942 r. Najpierw umieszczono go w tzw. bloku przyjęć nr 9/3K (niem. Zugansblock; m.in. blok nr 5), na zwyczajową kwarantannę trwającą ok. 3 tygodni. Tu spośród przyjętych w tym samym czasie księży spotkał m.in. **ks. J. Albingera** (\*1911) i **ks. E. Rehlinga** (\*1906; nr 28963). Od 25 stycznia 1942 r. przebywał już w bloku 30 (? izba), jednym z dwóch przeznaczonych dla polskich księży. To świadczy, z jednej strony że władze postrzegały go jako wyjątkowo niebezpiecznego i izolowały przed wpływem na księży niemieckich, a po drugie w celu reedukacji starały się go ukarać w podwójny sposób umieszczając go najpierw w bloku 30, o podwyższonym rygorze i gorszych



warunkach bytowych. Niestety ze smutkiem trzeba odnotować fakt, że Niemcy prowadzący proces beatyfikacyjny ks. Gerharda, niestety nie zebrali żadnych świadectw, ani relacji od tak bardzo licznych polskich współwięźniów, choćby za czas trzymiesięcznego pobytu ks. Hirschfeldera w bloku nr 30 (nb. nieco później, bowiem od 23 sierpnia do października 1942 r., w sąsiednim bloku księży polskich pod nr 28 przebywał **O. J. Kentenich SAC**). Z dniem 27 marca 1942 r. władze obozowe umieściły ks. Gerharda już w bloku 26/3 izbie – dla księży niemieckich.

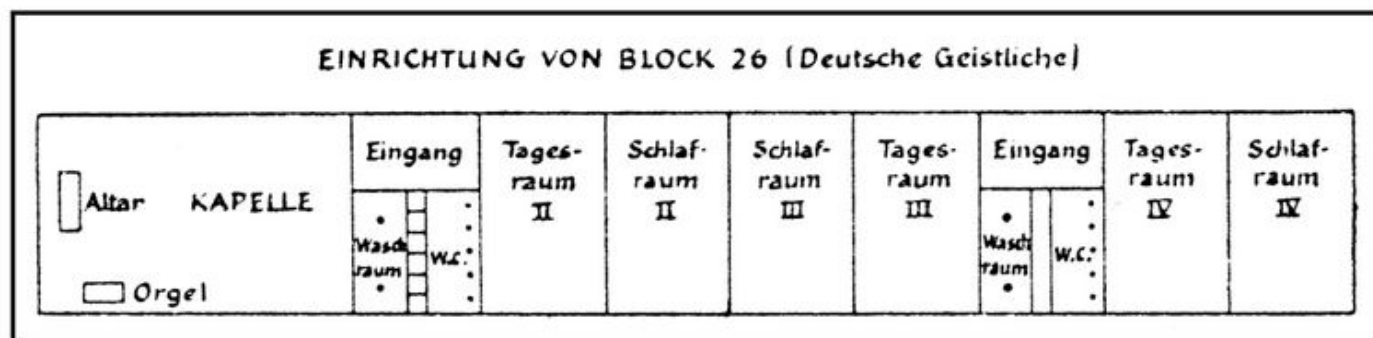


Abb. 2: Plan des Priesterblocks 26 im Konzentrationslager Dachau

W tym czasie był on m.in. członkiem liturgicznej scholi prowadzonej przez, chórmistrza ks. A. Duszaka (pozostali jej członkowie to księża: **diakon K. Leister**; **E. Markötter OFM**; **K. Schmidt SDB**; **M. Münch OSB**). Bliskie relacje pielęgnował, obok dwóch moderatorów kręgów szensztackich **ks. Josepha Fischera SAC** (\*1904) oraz **ks. Alberta Aise SAC** (\*1896, od 14 XI 1941 w KL Dachau), także (jest to wielce prawdopodobne) z **ks. Heinrichem Dresbachem SAC** (\* 25 XI 1911 Köln, w Dachau 1941- 45, nb. tu był moderatorem szensztackiego kręgu) oraz z **ks. Benediktem Rodesch** (\* 1910 Mainz); **ks. Franzem Riepe SVD** – byłym rektorem domu misyjnego w Bad Driburg (\* 26 VII 1885, aresztowany 20 II 1941; + 13 VIII 1942) i pochodzącym z Warmii szensztackim **ks. Robertem Pruszkowskim** (\* 1 II 1907, od 28 X 1940 r. w KL Dachau).

Z powodu drastycznego wyczerpania i pogorszenia stanu zdrowia 30 lipca 1942 r. ks. Gerhard został umieszczony w obozowym lazarecie (stanowiło go pierwsze sześć bloków; tu najprawdopodobniej był dotkliwie pobity przez "sanitariuszy" i na sześć godzin pozostawiony samemu sobie!), a 1 sierpnia 1942 r. zakończył już ziemskie życie (nb. był jednym ze 477 zmarłych w obozie księży niemieckich). W tym miejscu podarował on swoje życie w obronie godności człowieka. Jego zwłoki zostały spopielone w krematorium. Z pewnością możemy stwierdzić jedno, że ks. Gerhard Hirschfelder znacznie wcześniej, tzn. nawet przed 1939 r. poznał RSZ (zob. relacja byłej jego wychowanki z Bystrzycy Kł. siostry M. D. Fiedler ISSM), a jego nowatorską pedagogiką, ujęciem powołania do świętości i duchowości żył do ostatnich swoich ziemskich dni. W efekcie, jak dokumentują to zachowane świadectwa współwięźniów, nawet w tym bawarskim piekle, wyrósł on w dłoniach Maryi na skuteczne narzędzie ewangelicznego apostołatu i zbawienia poprzez miłość. Ks. Gerhard Hirschfelder był wzorem i jest cennym źródłem, z którego duchowe i apostołskie inspiracje będziemy czerpać także w przyszłości my i dalsze pokolenia.

Natomiast uprzedzającą Sobór Watykański II - mistyczną – kentenichowską duchowość maryjną RSZ, którą żył najładarniej przybliżają słowa św. Efrema Syryjczyka (\*306 +373) diakona i doktora Kościoła, wybitnego teologa i piewcy Maryi, jednego z największych poetów chrześcijańskich: „**Maryja prawdziwie stała się dla nas niebem, ponieważ nosiła Bóstwo, które Chrystus bez oddalenia się od ojcowskiej chwały zamknął w wąskich granicach ciała, aby ludzi wynieść do wyższej godności. Jedynie ją wybrał z całej rzeszy dziewic, aby była narzędziem naszego zbawienia**”.

**Dzieje i cele kręgów szensztackich w KL Dachau**



Z natury rzeczy księża pallotyni, w celu pełnej realizacji apostolskiego posłannictwa w świecie (czyli budowania wraz ze świadomymi i zaangażowanymi wiernymi Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa), oprócz misji zagranicznych podejmują zarówno działalność wydawniczą, jak i szeroko rozumiana pracę duszpasterską. Ta ostatnia obejmuje kaznodziejstwo, prowadzenie dni skupienia, głoszenie rekolekcji, szafarstwo sakramentów, prowadzenie kursów i konferencji oraz posługiwanie wyodrębnionym grupom duszpasterskim (księżom, rodzinom, młodzieży, studentom, pielgrzymom...). Mimo upływu prawie 30-tu lat, powstały w Stowarzyszeniu Księża Pallotynów Ruch Szentszacki, z jednej strony wyrastał jako szczególna i do 1965 r. niesamodzielna „pallotyńska gałąź”, a z drugiej nadal był jeszcze w fazie zalążkowej (nb. posiadał de facto dopiero I i II Akt założycielski z 1914 i 1939 r. i napotykał sporo trudności ze strony dwóch niemieckich diecezji).



Na fundamencie personalistycznej pedagogiki i maryjnej kentenichowskiej duchowości, poprzez akt przymierza z Maryją MTA, celem członków RSZ było stawanie się w dłoniach Maryi nowymi ludźmi oraz ewangelizacyjnym narzędziem w służbie formacji nowego człowieka i nowej społeczności na miarę wielkości i godności osoby. Zaangażowani weń księża pallotyni należący do prowincji limburskiej poruszali się z typową, dla powstającego ruchu, charyzmatyczną świeżością i poczuciem misji do spełnienia. Takiego wielkodusznego nastawienia nie pozbawiło ich nawet nazistowskie prześladowanie. Co więcej, O. J. Kentenich SAC Założyciel RSZ bezgranicznie ufający opiece i orędownictwu Matki Bożej MTA właśnie w Jej święto – Uroczystość Zwiastowania Pańskiego - w dniu 25 marca 1942 r. podjął oficjalną decyzję o tworzeniu w obozie

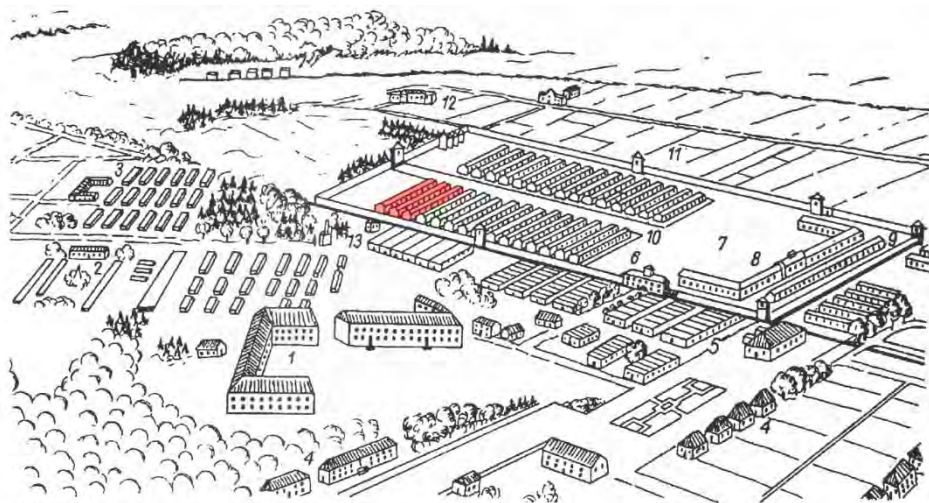
kapłańskich i świeckich grup szentszackich (na koniec gromadziły one ponad 120 osób). Nota bene przez dwa miesiące przebywał on w bloku 28 pośród księży polskich (Polaków i w ogóle Słowian, postrzegał jako szczególnie predysponowanych do janowego zaproszenia Maryi do swego domu), a dopiero od października 1942 r. w bloku 26 dla księży niemieckich. W jego wizji, poprzez braterstwo i apostołstwo **poszczególnych** małych kręgów, pragnął on pozytywnie oddziaływać na pozostałych więźniów.

Odstaniając proces powstawania pierwszych, spośród co najmniej siedmiu kręgów szentszackich, istniejących w KL Dachau, należy wskazać na osobę z najbliższego otoczenia Założyciela RSZ **ks. Josefa Fischera SAC** (\*1904). Był on pierwszym spośród dwunastu misjonarzy pallotynów umieszczonych w tym obozie (spośród 2007 co stanowiło to aż 5,8% tego Stowarzyszenia; nb. na 721 niemieckich jezuitów uwieziono tylko 1,7 %). Równocześnie był on tym, który niemalże od zaraz szukał na miejscu tzw. księży szentszackich (czyli tych którzy uprzednio uczestniczyli w rekolekcjach i pielgrzymkach Ruchu i żyli tego typu duchowością), ale znalazł tylko **ks. diakona Karla Marię Leisnera** (z diec. Münster). Po czym wespół z nim, w piątek, 6 czerwca 1941 r. zainicjował pierwszy krąg księży zainteresowanych Ruchem Szentszackim.



Grono zainteresowanych tą duchowością księży, którzy spotykali się raz w tygodniu tworzyli: **ks. Karl Schmidt SDB** (\* 2 VI 1904 Zweibrücken, św. kapł. 17 VII 1932, od **14 XII 1940** w KL Dachau); Austriak **ks. Peter Haustein** (\*19 X 1905 Klentnitz, Płd. Morawy, św. kapł. 5 VII 1929 Brno, od **14 XII 1940** w KL Dachau); **ks. prał. Heinz Römer** (\* 1 III 1913 Ludwigshafen † 13 IV 1998; św. kapł. 4 VII 1937 Speyer; od **21 II 1941** w KL Dachau), a nieco później dołączył do nich **ks. Josef Böhr** (21 VIII 1895 Warnsdorf, św. kapł. 27 VIII 1924 Praga, od **27 VI 1941** w KL Dachau).

Kiedy po pół roku, 14 listopada 1941 r., w obozie pojawił się współzałożyciel Ruchu **ks. Albert Eise SAC**, to 22 listopada 1941 r. przejął on kierownictwo nad istniejącą już grupą, a ks. Fischer otworzył kolejny krąg księży zainteresowanych szensztacką duchowością. W świetle relacji ks. prał. Hermanna Geberta (św. kapł. 24 VII 1954 r.,



Obóz koncentracyjny w Dachau wraz z ośrodkiem SS – tzw. Kommandanturbereich  
1 – komendantura, 2 – garaże, 3 – baraki SS, 4 – wille kierownictwa SS,  
5 – magazyny, 6 – Jourhaus z wieżą „A”, 7 – plac apelowy, 8 – zabudowania  
gospodarcze (kuchnia, magazyny, łaźnia), 9 – bunkry, 10 – ulica obozowa  
z rozmieszczonymi po obu stronach barakami dla więźniów, 11 – plantacje,  
12 – fabryka pieprzu, 13 – krematorium<sup>59</sup>

Gefängnissen, Lahr 1982, s. 298, oraz kronikarska dokumentacja ks. Josefa Fischera, t. I 164, t. III 235 b).

Kręgi księży szensztackich najczęściej liczyły 6-8 członków. Pielęgowali oni regularne spotkania (raz lub dwa razy w tygodniu), a w skrajnych sytuacjach utrzymywali kontakt korespondencyjny. W tych strasznych warunkach, zdominowanych przez apokaliptyczne zło, starali się być sobą, przemieniać siebie, wypełniając swoje powołanie, czyli z całej duszy kochać Trójjedynego Boga i szczerze miłować wszystkich ludzi. W ten sposób potwierdzenie znajdowała prawda, że człowiek więcej wart jest z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada. Regularne spotkania grup odbywały się zazwyczaj podczas spacerów po obozowych traktach, i to bez względu na pogodę, jak i na panujący tam tłok. To wspólnotowe pielgrzymowanie przez życie „a corpo” (pol. jak jeden organizm), czyli przy stałym umacnianiu braterskich więzi w ramach pierwotnej grupy lub kursu należy do typowych zasad szensztackiej pedagogiki. Spotkania miały charakter, formacyjny, a równocześnie swego rodzaju duchowego nowicjatu przygotowującego do uroczystego aktu zawierzenia Maryi. Charakterystycznym rysem szensztackiej duchowości jest bliska więź z Maryją, nazywana „przymierzem miłości”. Maryja w ikonie MTA jest tu czczona jako Matka i przewodniczka wychowująca do pełnej jedności z Bogiem w Trójcy Świętej. Podczas spotkań starano się umacniać powołanie ochrzczonych do świętości, poznawać i medytować kluczowe prawdy ewangeliczne i tajemnice zbawienia związane z liturgią, aby następnie móc dokonać aktu poświęcenia się Matce Bożej, a wreszcie żyć według duchowości, pedagogiki i priorytetowych celów RSZ. Członkowie kręgów wspólnie umacniali swój duchowy dom, który był wyrazem jedności i źródłem Bożej siły, bowiem podobnie jak św. Jan Ap. zaprosili doń Matkę Boga i zarazem Zwycięską Niewiastę z księgi Apokalipsy.

Usiłowali więc być kapłanami z pasją, żyjąc wspólnotowo (tzn. pielęgnując rodzinną atmosferę poprzez braterską wymianę darów, żywe przyjaźnie oraz wspólną troskę o trynitarną tożsamość kapłańską według Serca Bożego), z jednej strony dochowując wierności ewangelicznemu charyzmatowi Założyciela, a z drugiej angażując się w urzeczywistnianie Jego wizji Kościoła (zjednoczonego wokół papieża i biskupów, prowadzonego przez Ducha Św., bogatego w Tradycję, misyjnego i prowadzącego dialog z kulturą współczesną), człowieka ewangelicznie nowego, odnowionego społeczeństwa i świata. Pielęgnując wspólnotową autoewangelizację, uczono się do końca bronić wewnętrznej wolności i wykorzystywać ją na rzecz coraz większej bezinteresownej miłości upodabniającej każdego ochrzczonego do Trójjedynego Boga i będącej Jego największą chwałą. W heroiczny sposób kapłani akceptowali dar cierpienia, przyjmowali osobę każdego współwięźnia, bronili i promowali godność człowieka i nawet w obozowych warunkach zabiegali o integralny rozwój. Jako chrześcijanie, porzucali oni obojętność, lęk i lenistwo i starali się



starannie poszukiwać osoby Jezusa i spotykać Go nawet w tak dramatycznych realiach życia. Dzięki mocy Eucharystii byli objęci tą miłością, którą Chrystus do końca umiłował (por. J 13,1). Trwali więc w zbawczym uścisku Odkupiciela świata. Mieli odwagę i moc służyć Prawdzie! Służąc Prawdzie nawet w obozie służyli Wolności oraz wyzwalanu człowieka i narodów z okowów zła. W ten sposób służyli Życiu! Solidarna, i heroiczna postawa kapłanów bohaterów realizowana w obozowych nieludzkich warunkach jest czymś nadzwyczajnym zarówno z chrześcijańskiego, jak i ludzkiego punktu widzenia. W ich przypadku, jest to historia prawdziwych ludzi i uratowanego człowieczeństwa.

### **Bohaterowie wiary: członkowie jednego z pierwszych kręgów księży szensztackich**

Opierając się na historycznym studium i wypowiedziach prasowych **ks. prał. Hermanna Geberta** (\*31 VIII 1929 +4 X 2016) rektora Instytutu Szensztackich Księży Diecezjalnych (1974-1993) możemy w pewnej mierze przybliżyć skład jednego z dwóch najstarszych w KL Dachau szensztackich kręgów kapłańskich. Wokół **ks. Josefa Fischera SAC** jako moderatora gromadziło się w pierwszej fazie trzech katolickich duchownych (bowiem czwarty wymieniony z nazwiska Richard Henkes SAC dotarł do Dachau dopiero 10 VIII 1943 r.), którzy poznając szensztacką pedagogikę i duchowość umacniali pomiędzy sobą braterskie więzi i przyjaźń, pielęgnując intensywną wymianę darów. Niestety nie dysponujemy bliższymi szczegółami na jej temat.



Mamy jednak pełne prawo przypisać tym heroicznym świadkom wiary realizację pouczenia św. Piotra Ap.: *„Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń. Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa. Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie”* (1P1, 6-9). I jak to dokumentują opracowania nt. RSZ w KL Dachau, Pan strzegł ich, jak żrenicy oka i ukrywał w cieniu Swych „skrzydeł”. Z kolei duchowni doświadczały prawdziwości słów: *„kto pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem”* (2 Kor 5,17a, zob. także Ez 36, 25-27) i stawali się godnym mieszkaniem dla Boga pragnącego przebywać w sercach prawych i szczerych. Dzieje duszy i życia każdego z nich zaskakują i zdumiewają. Ci kapłani sięgali wyżej i widzieli oraz rozumieli więcej. W bawarskim piekle, zorganizowanym przez niemieckich nazistów, potrafili rozmawiać z samym Trójjedynym Bogiem. Doświadczały, że Słowo Boga jest drzewem życia, które zawsze rodzi błogosławiony owoc. To tu stawali się sekretarzami Bożego Miłosierdzia i heroldami zwycięstwa Chrystusa Króla. Tak po prostu, byli nauczycielami duchowej ciszy, ukrycia, cichej wierności i solidarnej miłości. W konsekwencji, bez żadnej przesady twierdzimy, iż mieli znaczący wpływ na bardziej humanistyczny bieg dziejów Niemiec, Europy i losy świata. To właśnie oni, nieznani mistycy, cisi i tajni współpracownicy Pana Boga, przy orędownictwie Maryi Trzykroć Przedziwnej Matki i Zwycięskiej Królowej Szensztatu, zmienili bieg historii. Teraz, już jako domownicy Nieba i błogosławieni, tym bardziej nadal ją tworzą i uwznioślają.



Co więcej, z jednej strony będąc przekonani do słuszności sapiencjalnego ludowego porzekadła: *”kto z kim przestaje takim się staje”*, z drugiej, po części - na zasadzie hipotezy i analogii – ufamy, że może ją nam przybliżyć po części, choćby sama prezentacja bogactwa osobowości, uzdolnień i dziejów życia wymienionych księży, uczestników wspomnianego kręgu. Poniższa pełniejsza prezentacja trzech biogramów niemieckich

odpowiada porządkowi czasowemu w jakim poszczególni prezbiterzy stawali się więźniami obozu KL Dachau. Co więcej, najbardziej łatwy kontakt sprawiało chociażby zamieszkanie w jednym 26 bloku dla księży niemieckich (choć dla budowania więzi wykorzystywano również miejsca pracy a nawet pobytu w lazarecie). Ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 + 1 VIII 1942): miał więc bardzo realne szanse, aby zgodnie z duchowością szensztacką

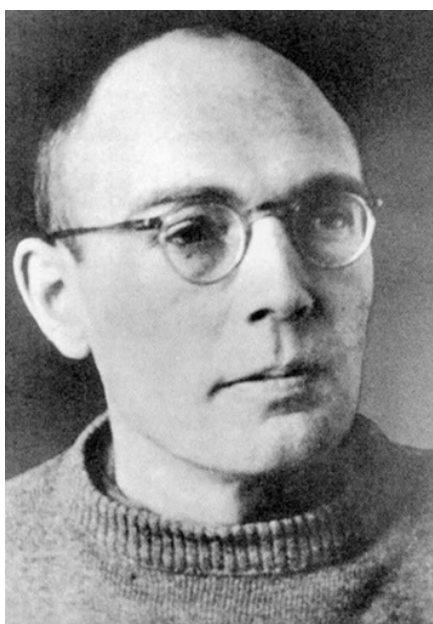


pielęgnować regularne kontakty zwłaszcza z 27-letnim ks. - wówczas jeszcze **diakonem - Karlem Leisnerem** (\*1915 +1945), jak i z 28-letnim **ks. Alojzym Andrickim** (\*1914 +2 II 1943).

Niestety, jak dotąd nie znamy dokładnej daty zawierzenia Maryi (tzw. Przymierza Miłości), dokonanego przez ks. Hirschfeldera. Nie mniej Ruch Szensztacki uznaje go za swego członka. Wiemy natomiast, że „*Krag Rqk*” uczynił to w kaplicy bloku 26/1 w dniu 2 marca 1944 r., a dwaj Polacy: ks. Ignacy Jeż i ks. Bolesław Burian dopiero w dniu 3 maja 1944 r. – czyli w uroczystość MB Królowej Polski. Natomiast krag „*Victor in vinculis (Mariae)*” w dniu 8 grudnia 1944 r.

#### **KL Dachau od 14 grudnia 1940 r.: ks. Karol Leisner (\*1915 +1945)**

Karol Leisner urodził się 28 lutego 1915 r. w Niemczech w mieście Rees (Nadrenia Północna-Westfalia, w powiecie Kleve). Był najstarszym z piątki rodzeństwa. W wieku sześciu lat przeprowadził się z rodziną do powiatowego miasta Kleve (miejsca urodzin cesarza Ottona II, w Nadrenii), gdzie jego ojciec był sekretarzem sądu. Natomiast w tutejszym gimnazjum nauczycielem i religii i wychowania fizycznego był ceniony ks. dr Walter Vinnenberg SAC. To on doskonale rozpoznał uzdolnienia Karola i wywarł nań niezwykle pozytywny wpływ. W latach trzydziestych Karol wstąpił do katolickiej organizacji młodzieży stając się liderem dla swych rówieśników. Z radością przekazywał im swoją pasję dla Chrystusa i Kościoła. Już jako uczeń gimnazjum, ze zdumiewającą precyzją, rozpoznał zagrożenie powodowane przez nazizm szerzony przez NSDAP i odtąd w mocy wiary i młodzieńczej mądrości, na swój sposób przeciwstawiał się dyktaturze Hitlera. To spowodowało, iż gestapo stosunkowo wcześniej zaczęło się interesować jego osobą.



Decydującym dla jego życia okazała się być już pierwsza wizyta w Schönstatt. Na progu Wielkiego Tygodnia 1933 r. uczestniczył w prowadzonych na tym miejscu rekolekcjach. Zrozumiał wówczas, iż powinien poświęcić się apostołatowi wśród młodzieży i jej obronie przed nazizmem. W konsekwencji, 19-letni Karol w marcu 1934 r. był już charyzmatycznym liderem i moderatorem na forum dwóch dekanatów Kleve i Goch, a następnie z nominacji biskupa Münster już na forum całej diecezji, czyli dla ok. 30 tysięcy młodych ludzi w wieku 10-14 lat. Z myślą o kapłaństwie, 5 maja 1934 r. w Collegium Borromaeum w Münster rozpoczął studia teologiczne (gdzie ukończył pierwsze cztery semestry, a kolejne dwa we Fryburgu) i 25 marca 1939 r. został diakonem (niestety święcenia kapłańskie przyjął dopiero w obozie KL Dachau, czyli pod koniec swego krótkiego życia). W tym środowisku należał do pierwszej grupy szensztackiej, a duchowość tego ruchu była dlań cenną pomocą i wyznacznikiem tożsamości. W dniu 1 maja 1934 r. napisał w swym dzienniczku: „*Christus, du bist meine Leidenschaft*” (pol. Jezu Chryste Ty jesteś moją pasją). Z kolei 12 września tego roku w jego dzienniczku czytamy: „*Ohne dich kann ich nichts, mit dir alles! Ich verspreche dir feierlich: Herr, allmächtiger Gott: Dein Werkzeug zu sein in Vollkommenheit will ich ständig mich verzehren. Alle Lebenskraft gehört dir von heute ab*” (pol. Bez Ciebie nie potrafię uczynić niczego, z Tobą wszystko. Panie, Wszchemogący Boże, przyrzekam Ci uroczystość stawać się Twoim, coraz bardziej doskonałym narzędziem. Od dzisiaj wszystkie moje siły i talenty należą do Ciebie).

Ze względu na chorobę płuc (niem. Lungentuberkulose) od czerwca 1939 r. przez kilka miesięcy, z pozytywnym skutkiem, przebywał na kuracji w sanatorium w St. Blasien (Schwarzwald). Z powodu krytycznej wypowiedzi, po nieudanym zamachu na osobę dyktatora Adolfa Hitlera (8 XI 1939 r.), w dniu 9 listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo (miał wówczas 25 lat). Karol był uwięziony we Fryburgu (do lutego 1940 r.), a następnie w Mannheim i w KL Sachsenhausen (3 III 1940 - 13 XII 1940). Już po pierwszym zatrzymaniu władze III Rzeszy powiadomiły matkę Karola o jego aresztowaniu, informując równocześnie, że wszelkie starania o uwolnienie syna są daremne. Młody Karol swoje położenie przeżywał według duchowości szensztackiej, tzn. z pełnym zaufaniem dla Woli Boga. Co więcej, starał się swym przeciwnikom nie odpowiadać złem za zło i modląc się wybaczał im nienawiść. W jego zapiskach więziennych czytamy: „*Von Herzen bitte ich Dich für alle, die mir nicht gut gesinnt*

*sind, und bitte Dich um Verzeihung für sie“* (pol. Całym sercem proszę Cię o miłosierdzie i przebaczenie tym wszystkim, którzy nie są dla mnie dobrzy i życzliwi).

W dniu 14 grudnia 1940 r. - wraz z transportem innych więźniów - został wysłany do KL Dachau. Tam przydzielono mu numer 22356, i jak zwykle na czas 3 tygodniowej kwarantanny, umieszczono go w bloku przyjęć. Dopiero z końcem stycznia 1941 r. znalazł się on w bloku nr 26/3 dla księży niemieckich. Wśród uwięzionych tu kapłanów, w łączności z Założycielem ks. Josefem Kentenichem, niemalże natychmiast zaczął współtworzyć kręgi szensztackie. Od uroczystości Ześłania Ducha Świętego 1943 r. należał do kręgu szensztackiego, który moderował ks. Heinrich, Heinz Dresbach (\* 25 XI 1911 Köln, areszt. 16 VI 1941, w Dachau 29 VIII 1941- 45; późniejszy rektor domu księży szensztackich 1980-1993, zm. 1993). Obaj księża poznali się w obozie już jesienią 1941 r. w bloku 26. Niestety ks. Leisner w sposób bezpośredni nigdy nie uczestniczył w spotkaniach kręgu. Natomiast w bardzo konsekwentny i wierny sposób żył duchowością szensztacką. Z członkami swego kręgu pielęgnował jedynie kontakt listowny (nb. jezuita Otto Pies pełnił tu bezcenną funkcję konspiracyjnego „listonosza”, w KL Dachau 1941-45). W pierwszy okresie pobytu, kiedy zdrowie nie stwarzało mu jeszcze dużych problemów, jako diakon w konspiracyjny sposób roznosił więźniom komunie św. W październiku 1941 przysłano mu gitarę, z pomocą której rozweselał więźniów.

Ciężkie warunki obozowe, poczucie zagrożenia, jeszcze bardziej pogłębiały zdrowotne dolegliwości ks. Leisnera. W konsekwencji, już w marcu 1942 r. nastąpił nawrót choroby płuc. Znalazł się w obozowym rewirze dla ok. 120-150 chorych na płuca, gdzie współbracia, z pełnym poświęceniem, chronili go i izolowali. Z krótkimi przerwami, ten proces się powtarzał, a ks. Leisner powracał na to miejsce wielokrotnie. W obozie było wiadomym, że blok chorych - zwany rewirem - był miejscem nie tyle dla leczenia więźniów, co raczej miejscem przyspieszania ich śmierci. Stan zdrowia Karola Leisnera wielokrotnie się pogarszał. Coraz częstsze i silniejsze krwotoki powodowały kolejne umieszczenia go w obozowym szpitalu. Niestety tutaj, każda inspekcja oznaczała segregowanie pacjentów i kierowanie ich do tzw. transportu inwalidów, czyli na eksterminację w krematorium k/Linzu. Z myślą, aby uniknąć zaklasyfikowania ks. Karola do kategorii "nieuleczalny", w konspiracyjny sposób, został on potajemnie umieszczony w bloku 26 dla księży niemieckich.

Poprzez nielegalny kontakt korespondencyjny, ks. Leisner w miarę często podtrzymywał osobowe więzi ze swoim kręgiem księży szensztackich. Z braterską miłością traktował chorych współwięźniów. Mimo niedomagań zachowywał pogodę ducha i był umocnieniem oraz inspiracją dla towarzyszy niedoli. Dzięki temu, że zaprzyjaźniony jezuita Otto Pies SJ mieszkał w bloku 26/3, ale pracował tu jako sanitariusz, otrzymywał od niego konsekrowane hostie, którymi obdzielał także i współwięźniów. Z kolei O. Pies SJ, tak mówił o swoim przyjacielu: *„tylko silna wiara, jaką ma Karol, pozwala mu przetrwać wszelkie przeciwności. On wprawia mnie w zdumienie”*. Podobnie jak każdy więzień, Karol Leisner korzystał z prawa, aby co dwa tygodnie wysyłać list do swoich bliskich. Ten rodzaj korespondencji adresowanej do krewnych przyjaciół i znajomych odśłania jego empatię i wielkość serca. Interesował się nimi w szczegółach i pamiętał o ich uroczystych dniach m.in. o imieninach. Szczególnie bliski i intensywny kontakt utrzymywał z liderem grupy szensztackiej w Münster Heinrichem Tenhumbergiem, który pełnił służbę w marynarce wojennej (od 1958 bp pomoc. diec. Münster, a w latach 1969-1079 jej bp diecezjalny).

Od lipca 1944 r. ks. diakon Karol Leisner należał do kręgu księży szensztackich noszącego nazwę: *„Victor in vinculis Mariae”* – niem. *„Sieger in den Fesseln Mariens“* (nazwa pochodzi z inspiracji ks. Roberta Pruszkowskiego i nawiązuje do ideałów RSZ), a moderowanego kolejno ks. **Heinza Dresbacha SAC**, ks. **Hermann Richarza** (\*1907 +1985; duszpasterz młodzieży i zdecydowany przeciwnik nacjonalizmu z diecezji Köln; w Dachau od 22 XII 1942 r.), a wreszcie przez samego **O. Kentenicha SAC**.

Diakon Karol, jako wyjątkowy dar łaski, przyjął fakt, że pomimo bycia w niewoli (i to w nazistowskim obozie koncentracyjnym, także i na tym miejscu, gdzie miało nie być Boga), może się jednak spełnić największe pragnienie jego życia zostania kapłanem. Oto z początkiem września 1944 r., dzięki inspiracji i staraniom o. Otto Piesa SJ, pojawiło się światło nadziei, bowiem wraz z transportem francuskich partyzantów przywieziono do Dachau także i katolickiego biskupa z Clermont-Ferrand (miasto i gmina w środkowej Francji, w regionie Owernia-Rodan-Alpy). W krótkim czasie (przy zachowaniu wszystkich możliwych środków ostrożności i tajemnicy), nadeszły formalne zezwolenia odpowiednich biskupów dopuszczające go do święceń, a mianowicie z rodzimej diecezji ks. Leisnera oraz

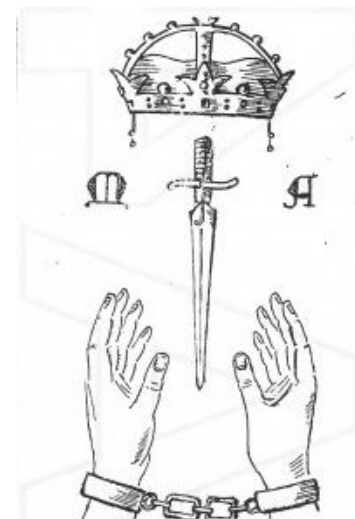
od arcybiskupa Monachium, na którego terenie znajdował się obóz. Zabezpieczono niezbędne do tego rodzaju celebracji szaty (wykonane przez więźniów) i księgi liturgiczne oraz oleje święte.

Wreszcie w trzecią niedzielę adwentu – „*Gaudete*” (pol. Radujcie się), 17 grudnia 1944 r. francuski biskup Gabriel Piguet, nie tylko wziął na siebie pełne ryzyko i odpowiedzialność, ale w obozowej kaplicy bloku 26/1 poprzez włożenie rąk udzielił Karolowi święceń kapłańskich. Natomiast życzenia, imieniem całego kręgu „*Victor in Vinculis*”

[*Mariae*]” złożył mu jego moderator **ks. Hermann Richarz** (\*1907 † 1985). Powiedział wówczas: „*Das schönste und beste Geschenk aber geben wir Dir gern: unser Gebet und unser Opfer, unsere Verbundenheit mit Dir im Geiste der Mta, Victor in Vinculis Mariae. Maria ist Dir wahrhaft nachgegangen in die vincula [Fesseln] von Dachau*

*und in die noch schlimmeren vincula Deiner Krankheit. Und mit ihrer Hilfe bist Du bis jetzt wahrhaft als Sieger hervorgegangen*” (pol. Bardzo chętnie podarowujemy Ci - Zwycięzcy w okowach Maryi mTA, najpiękniejszy i najlepszy prezent: nasza modlitwę, naszą ofiarę i naszą przyjaźń z Tobą w duchu MB MTA - po Trzykroć Przedziwnej. W dniach niewoli w Dachau, w czasie jeszcze bardziej ciężkich kajdan Twojej choroby, Maryja naprawdę wyszła Ci naprzeciw. Dzięki Jej pomocy stałeś się faktycznie zwycięzcą).

Nigdy jeszcze diakon nie przeszedł tak trudnych, sześćdziesięciu „rekolekcji” w atmosferze „kapłańskiego Emaus” i nie odbył tak twardej szkoły



*Extrema Unius fecit in Aedem  
Extrema Ducis exaltavit ma.  
In unione sed viximus  
et narrato opera Ducis in  
Ps. 117.  
Servus Mariae nunquam peribit  
Dir,  
Lieber Herrmann!  
Zum Gedenken  
an Weihe u. Primiz  
in Dachau  
Gaudete, 17. X. 44  
Hefenstg, 26. X. 44  
Sein Karl Leisner.*

wiary, cierpliwości i cierpienia. Dla wielu współwięźniów, uczestników tej liturgii, był to znak zwycięstwa wiary i umocnienia nadziei. Dla współczesnych wiernych, zwłaszcza we Francji był odczytywany jak wyrazisty znak Bożej Opatrzności i pojednania.

W tym miejscu warto się zatrzymać, nad wielce znaczącym faktem przygotowania w warunkach obozowych nie tylko wspólnego medalionu dla szensztackiego kręgu „*Victor in Vinculis [Mariae]*”, ale też pamiątkowego obrazka związanego z Mszą święceń kapłańskich, jak i prymicji ks. Karola Leisnera. Pod koniec istnienia kapłańskiej „Golgoty Zachodu”, podobnie jak wiele innych szensztackich grup, tak też i krąg inspirowany szensztackim ideałem pt. „*Victor in vinculis [Mariae]*” (nb. nazwę zaproponował ks. Robert Pruszkowski) zaprojektował sobie własny medalion dewocyjno-komemoracyjny (nb. znane są medaliony siedmiu kręgów tego typu). W praktyce, dwóch polskich grawerów wykonało je ze srebra. Samych grawerów wyszukał polski kapłan zaprzyjaźniony z księżmi szensztackimi. Był nim ks. Bolesław Burian (\*26 IX 1906 Września k/Gniezna, † 16 II 1958; św. kapł. – 6 VI 1929 Gniezno; więzień od: 16 VIII 1940 r. w KL Buchenwald, a w okresie 8 XII 1940 – 29 IV 1945 w KL Dachau; przymierze z MB TMA – 03 V 1944 r.).

Srebrny medalion omawianego kręgu szensztackiego posiada kształt trapezu (z uszkiem do zawieszenia na łańcuszku). Na czołowej stronie, u jego podstawy wygrawerowana została wymowna i pełna nadziei nazwa: „*Victor in vinculis (Mariae)*”. W swej kompozycji ukazuje on (tuż nad dewizą) kapłańskie ręce uniesione do modlitwy, ale pozbawione wolności, bowiem skute łańcuchami. W górnej części trapezowego znaku





umieszczona została królewska korona z krzyżem na szczycie, a pod nią monogram MTA (jest to skrót łacińskiej wersji tytułu Matki Bożej czczonej w Schönstatt: „Trzykroć Przedziwna Matka i Zwycięska Królowa z Szensztatu”), przy czym litera „T” została wkomponowana w rękojeść pionowego miecza umieszczonego w centrum projektowanego znaku. Na stronie rewersu, w centrum medalionu widzimy prostokątny krzyż (ale bez pasyjki), a u podstawy dwie ważne daty. Patrząc od lewej są to: „12.9.1943” – pierwsza z nich oznacza dzień rozpoczęcia grupowego nowicjatu, a obok po prawej, druga: „8.12.1944” – ta z kolei upamiętnia grupowe przymierze z Maryją celebrowane w obozowej kaplicy bloku 26/1.

Dodajmy jeszcze jeden ważny fakt, tzw. „Cudowny Medalik” z 1830 r. – znany jest jako Medalik Niepokalanego Poczęcia. Był zapoczątkowany przez św. Katarzynę Labouré (1806–1876) ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo (szarytek) we Francji, po kościelnym uznaniu autentyczności objawień maryjnych. Ponadto statut założonej przez seminarzystę św. Maksymiliana Kolbego (\*1894 +1941; w 1917 r. w Rzymie „Milicji Niepokalanej” (w celu walki z masonerią pojmowaną jako antykościół), zobowiązywał swych członków do noszenia „Cudownego Medalika”.

Co więcej, ten sam motyw graficzny znajdujemy również i na trzeciej wersji pamiątkowego obrazka ks. Karola Leisnera, dotyczącego jego święceń kapłańskich (17 XII 1944) i prymicji (26 XII 1944). Wykonano go ręcznie w siedmiu egzemplarzach. (Zob. źródło: <https://www.karl-leisner.de/medaille-der-schoenstattgruppe-victor-in-vinculis-fuer-karl-leisner/>). W dniu 26 grudnia 1944 r., również w obozowej kaplicy bloku 26/1 ks. Karol Leisner celebrował również swoją Mszę prymicyjną, miała to być jedyna Eucharystia, którą odprawił w życiu. Obie celebracje pochłonęły ostatnie resztki sił śmiertelnie chorego neoprezbitera. O. J. Kentenich SAC na pytanie sformułowane przez ks. Karla Boskampa SAC (\*26 IV 1912, św. kapł 9 II 1941) czy ks. Karla Leisnera można w pełnym tego słowa znaczeniu nazwać księdzem szensztackim usłyszał odpowiedź: „Der war schon echt” (zob. Heinrich Enneking, Wallfahrt der Verbandspriester aus der Michaelsprovinz der Schönstattpriester nach Milwaukee (13.–28.9.74), [maszynopis]).

Po wyzwoleniu KL Dachau przez oddział amerykańskich żołnierzy (29 IV 1945), w dniu 4 maja 1945 r. przyjaciele ciężko chorego ks. Leisnera (o. Otto Pies SJ i ks. proboszcz parafii św. Jakuba w Dachau) przewieźli go do sanatorium w Planegg k/Monachium. Tutaj doświadczył on ofiarnej troski sióstr, a ze strony lekarzy kwalifikowanej pomocy medycznej. Niestety choroba okazała się być już zbyt daleko posuniętą. W dniu 30 maja 1945 r., będąc w stanie krytycznym, przyjął jeszcze sakrament chorych. W tym miejscu spotkał się jeszcze z matką oraz ze swymi siostrami. Wówczas zwierzył się matce mówiąc: „Wiem, że wkrótce umrę, mimo to pozostaję radosny” („*Ich weiß, dass ich bald sterben werde, doch ich bin froh dabei!*”). Przez kolejne dwa miesiące doświadczał ciągle powracającego stanu zagrożenia życia. W dniu 12 sierpnia 1945 r., definitywnie złożył swe życie w dłoniach Boga Miłości. Trzy tygodnie wcześniej, po raz ostatni uczynił w swym dzienniku adnotację: „Wszzechmogący Boże, pobłogosław także i moich nieprzyjaciół” („*Segne auch, Höchster, meine Feinde*”).

Pomimo trudnej i skomplikowanej powojennej sytuacji, jego zwłoki zdołano przetransportować do rodzinnego miasta. Tutaj w dniu 20 sierpnia 1945 r., przy udziale licznych wiernych odbył się pogrzeb ks. Karola Leisnera. Niezłomny biskup jego rodzimej diecezji Münster Clemens August Graf von Galen (\*1878 +1946), w liście skierowanym do jego rodziców napisał m.in.: „*mocno wierzę i jestem pewien, że podarowaliście niebu świętego*”. Po upływie niespełna pół wieku Jan Paweł II w dniu 23 czerwca 1996 r. na stadionie olimpijskim w Berlinie do chwały ołtarzy wyniósł równocześnie dwóch niezłomnych księży niemieckich: Karola Leisnera i Bernharda Lichtenberga, ogłaszając ich błogosławionymi. Ks. Karol Leisner jest pierwszym błogosławionym Ruchu Szensztackiego. Aktualnie, tzn. od 1966 r. jego grób znajduje się w katedrze pw. St.-Viktor w Xanten.

### **KL Dachau od 2 X 1941 r.: ks. Alojzy Andricki (1914 -1943)**

W Radworze - wsi położonej na północ od Budziszyna, jak i na szerokich połaciach Łużyc, dominuje katolicyzm. „*Niech kraluje Chrystus*” - taki napis bardzo często widnieje na tutejszych krzyżach. Właśnie k/Budziszyna (na Górnych Łużycach), w wielodzietnej i pobożnej rodzinie Jana i Magdaleny z domu Cyż, urodził się Alojzy Andricki. Mieli oni dwie córki (nb. w roku 2005 żyła jeszcze jedna z nich, po mężu Marta Hantuszowa) i czterech synów. Ojciec był nauczycielem i kierownikiem szkoły ludowej w Radworze. Natomiast stryjem był powszechnie ceniony ksiądz

Mikławś Andricki (znany serbołużycki działacz społeczno-kulturalny). Wszyscy bracia studiowali teologię i zostali księżmi. Najmłodszy brat Alfons, podobnie jak Gerard, wstąpił do jezuitów i jako żołnierz zginął na wojnie. Natomiast jeden z najstarszych na progu lat 30. uczestniczył w rekolekcjach prowadzonych w Schönstatt.

10 czerwca 1928 r. w Radworze, z rąk ks. bpa Christiana Schreiberera Alojzy otrzymał sakrament bierzmowania i przyjął imię Stanisław. Uczęszczał do katolickiego gimnazjum w Budziszynie. W 1934 r. zdał z wyróżnieniem maturę.



Był członkiem gimnazjalnej organizacji „Włada” i przez dwa lata jej przewodniczącym. W latach 1934-1937 odbył studia w Akademii Teologiczno-Filozoficznej w Paderborn. Równocześnie był redaktorem studenckiego periodyku "Serbski student" i rzecznikiem studentów serbskiej mniejszości. Po skończonych studiach, w

mieście Schmochtitz k/ Bautzen, przez rok był alumnem Wyższego Seminarium Duchownego diecezji Meißen. W dniu 30 lipca 1939 r. w katedrze św. Piotra w Budziszynie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Petrusa Legge. Co więcej, już jako neoprezbiter został skierowany do eksponowanego duszpasterstwa przy katedrze św. Trójcy w Dreźnie. Tutaj pełnił posługę prefekta chłopięcego chóru (Dresdener Kapellknaben) i prezesa Rodziny Kolpinga (Dresdener Kolpingsfamilie) zrzeszającej młodszych i starszych rzemieślników oraz ich rodziny. Po święceniach powrócił w rodzinne strony i oprócz pracy duszpasterskiej, podjął działalność na rzecz zachowania tożsamości narodowej swoich rodaków, czyli serbskiej mniejszości. Cieszył się dużą popularnością wśród młodzieży - „za ks. Alojzym Andrickenim skoczylibyśmy nawet w ogień”. Jego antyfaszystowska działalność w serbskim ruchu oporu nie uszła uwadze władz.

Po zaledwie 17 miesiącach kapłańskiego posługiwania, w dniu 21 stycznia 1941 r. został aresztowany, a 7 lutego umieszczony w drezdeńskim więzieniu przy George-Bähr-Straße. Po zaledwie kilkugodzinnym uwolnieniu, jeszcze tego samego dnia 15 sierpnia 1941 r. ponownie został aresztowany i uznany za winnego działań przeciw NSDAP i III Rzeszy (powód: *"heimtückischer Angriffe auf Staat und Partei"*, - pol. „podstępne ataki na państwo i partię”; tzw. *"Heimtücke-gesetz"*), czyli oskarżono go o złośliwe ataki na państwo i partię. Dziś wiemy już doskonale, że powodem takich aresztowań było po prostu, bycie katolickim księdzem, tym bardziej utalentowanym i zaangażowanym w duszpasterstwo młodzieży lub stowarzyszenia religijne, jak np. „Rodzina Kolpinga”. W rzeczywistości ks. Alojzy był bardzo żywotnym, odważnym, pracowitym księdzem oraz wysportowanym i gimnastycznie uzdolnionym akrobatą. Co najważniejsze był on charyzmatycznym moderatorem młodzieży, która darzyła go ogromnym zaufaniem.

W dniu 2 października 1941 r., z drezdeńskiego Dworca Głównego przewożono go już do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Dachau, gdzie otrzymał numer: 27829. Podczas transportu poznał benedyktyna O. Maurusa Müncha OSB z Trewiru, który w obozie był jego spowiednikiem. Już wówczas postanowili wspólnie, że nie będą się ani użalać, ani lamentować, ani też nikogo oskarżać, lecz tym bardziej konsekwentnie realizować kapłańską tożsamość i bronić Kościoła. W konsekwencji przez rok pozostawali w obozie w bliskim kontakcie. Po umieszczeniu ks. Andrickeniego w bloku 26 (dla księży niemieckich), wespół z innymi kapłanami utworzyli krąg biblijny (trzy razy w tygodniu spotykali się wieczorami, aby wspólnie studiować i medytować Pismo św.). Później głównym punktem ich zainteresowania stał się również ruch liturgiczny. Na początku pobytu w KL Dachau ks. Alojzy poznał liderów Ruchu Szentsztackiego: ks. Josefa Fischera SAC oraz ks. Heinza Dresbacha SAC i zdecydował się na uczestnictwo w kręgu księży szentsztackich. Wraz z ks. Karolem Leisnerem, Gerhardem Hirschfelderem, a później także i ks. Richardem Henkesem SAC stanowili jeden z pierwszych kręgów prowadzonych przez ks. Josefa Fischera SAC.

Ks. Alojzy był wszechstronnie uzdolniony, m.in. muzycznie, artystycznie i sportowo (nb. w celu rozweselenia współwięźniów z łatwością wykonywał gimnastyczne salto i wskakiwał aż na 3-cią górną kondygnację obozowej „sypialni”). W Dachau był jednym z najbardziej ulubionych więźniów bloku 26. Współwięźniowie zapisali go sobie w

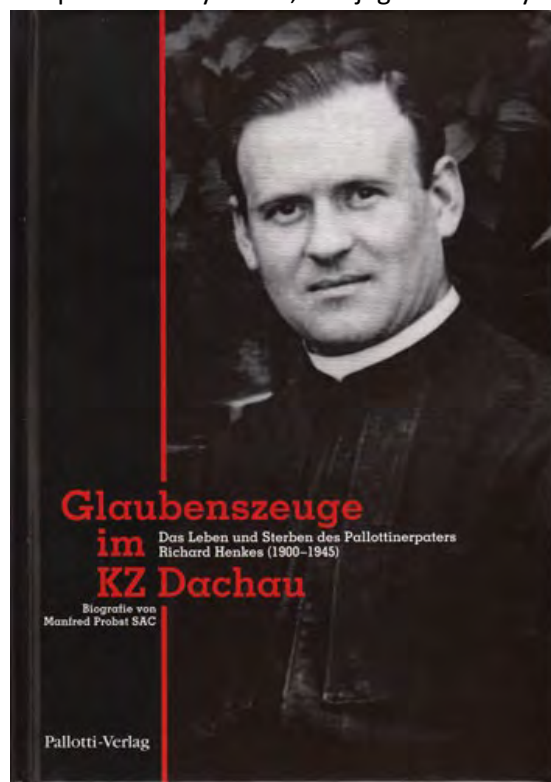
pamięci jako zawsze dysponowanego do pomocy oraz podnoszącego na duchu poprzez żywą inteligencję, świeżość ducha, wszechobecny uśmiech na twarzy, radosne słowo, żart... W związku ze strategią obozowych władz i eksterminacji więźniów przez głód, w roku 1942 i 1943 wybuchła w obozie epidemia tyfusu. Po Bożym Narodzeniu 1942 r. (wówczas ks. Alojzy namalował dla kaplicy bloku 26/1 obraz Św. Rodziny w Betlejem) poważnie zachorował (najprawdopodobniej na tyfus), ale dopiero 19 stycznia 1943 r. został przeniesiony na rewir, tzn. do bloku 3. Tu spotkał się z prezbiterem z rodzimej diecezji – ks. Hermanem Scheipersem, z którym się szybko za przyjaźnił. 3 lutego 1943 r. będąc śmiertelnie chorym poprosił o Komunię św., wówczas jeden z obozowych pielęgniarzy odpowiedział: „*Christusa pragnie, to otrzyma zastrzyk*”<sup>2</sup>. W ten sposób ksiądz Alojz został zamordowany zastrzykiem z trucizną.

Po liturgii pogrzebowej, 15 kwietnia 1943 r. urnę z prochami Alojza Andrckiego złożono na starym cmentarzu katolickim przy Friedrichstraße w Dreźnie, a dopiero w roku 2011 przeniesiono ją do katedralnej kaplicy męczenników (w Dresdner Hofkirche). W dniu 13 lipca 2011 r. podczas pontyfikalnej Mszy św. celebrowanej w drezdeńskiej katedrze ks. Alojzy Andrcki został ogłoszony błogosławionym. Dzięki czemu Serbowie łużyccy mają pierwszego w swych dziejach rodaka wyniesionego do chwały ołtarzy. Jest to niezwykle istotne bowiem w centrum globalizującej i rzekomo jednoczącej się Europy, wymiera najmniejszy naród naszego kontynentu. Ich przodkowie ok. 1400 lat temu zaludnili ziemie na wschodzie od Kwisy, Bobru i Odry po Soławę (Saale) i Łabę na zachodzie oraz na północ do Berlina. Do dzisiaj na terenach Saksonii, z głównym ośrodkiem w Budziszynie (Budyšin, Bautzen) żyje ok. 40 tysięcy Górnołużyczan. Następnymi ok. 20 tysięcy Dolnołużyczan jest mieszkańcami Brandenburgii, a ich głównym ośrodkiem jest Chociebuż (Chośebuz, Cottbus).

### **KL Dachau od 10 lipca 1943 r.: ks. Richard Henkes SAC (1900–1945)**

Błogosławiony Ryszard Henkes SAC (\*1900 + 1945) to kapłan zakonnik, członek katolickiej wspólnoty księży i braci, założonej przez św. Wincentego Pallottiego w 1. połowie XIX w. (oficjalna nazwa: Societas Apostolatus Catholici – SAC; pol. Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego)<sup>3</sup>. W postawie Ryszarda, w jego duchowych priorytetach, świadomości misji, realizowanej niezłomnie w krótkim – 45-letnim życiu, możemy wyróżnić trzy życiowe filary. Pierwszy to modlitewna relacja z Trójjedynym Bogiem, pobożność maryjna skupiona na MB MTA oraz pallotyński charyzmat i związana z nim kapłańska misja. Drugi stanowiła chrześcijańska wiara i Kościół katolicki jako wspólnota wierzących. Z kolei trzeci ważny filar pasji życia Richarda Henkesa stanowiła szkoła (miał zdolności pedagogiczne, postawę dialogu, radosne usposobienie, a pracował z pasją i poświęceniem). Znany profesor dogmatyki i ceniony mariolog ks. Heinrich Maria Koster SAC (\*1911 +1993) w opublikowanych wspomnieniach nt. ks. Ryszarda Henkesa SAC podkreślał jego otwartość na świat wartości: „Wrażenie wywarł na mnie, sposób, w jaki uzasadniał swoje emocje i radość. To potwierdzało, że był w pełni otwarty na świat wartości i z tego żył” oraz że „wręcz lubił propagować wartości.” Jego pobyt w obozie koncentracyjnym KL Dachau sprawił, że jeszcze bardziej dojrzał do solidarności oraz ucieleśnienia wartości chrześcijańskich i humanitarnych.

W pierwszym ćwierćwieczu młody Ryszard był kolejno: gimnazjalistą i sodalisem w pallotyńskim gimnazjum, następnie żołnierzem, nowicjuszem i seminarzystą, a od 1925 r. już pallotnym (po przejściu głębokiego kryzysu wiary). Na pierwsze fundamentalne pięć lat kapłańskiego życia (1926-1931)



<sup>2</sup> Zob. J. M. Lenz, Christus in Dachau, St. Gabriel 1961, s. 244.

<sup>3</sup> Zob. M. Probst, Der Herrgott hat das letzte Wort. Das Leben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900–1945) und sein Sterben im KZ Dachau. Biographie EOS-Verlag, St. Ottilien 2002 (Pallottinische Studien zu Kirche und Welt, Band 5); tenże, Henkes, Richard, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 22, 2003, s. 202n; tenże, Richard Henkes SAC (1900-1945), w: Schlesische Kirche in Lebensbildern, Bd. 7. Hrsg. von M.I Hirschfeld, J. Gröger und W. Marschall, Münster 2006, s. 97-99; tenże, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007 (cyt. Probst, Glaubenszeuge); tenże, Pallottinerpater Richard Henkes SAC (1900-1945) - Kraft zur Lebenshingabe aus der Feier des Glaubens, "Ordensnachrichten" 46 (3/2007) s. 54 – 66.



przypadała praca w roli nauczyciela i duszpasterza w Schönstatt (1926-1927), choroby i rekonwalescencji (1927-1928), powrotu do posługi w roli nauczyciela i duszpasterza w Alpach (1928-1929), a następnie w Schönstatt (1929-1931).

Ostatnie piętnaście lat dojrzałego życia ks. Henkesa SAC (przeżywał je poza ojczyzną) to czas niezłomnego świadectwa (ewangelicznego bojownika o godność osoby, chrześcijańskie wartości, rodzinę szkołę, Kościół), ofiarnej – heroicznej posługi i niezwykle szybkiego dojrzewania na „drzewie Krzyża”. Młody Pallotyn charakteryzował się szczególnym umiłowaniem prawdy. Na lata 1931-1943 przypada posługa na Śląsku i w Kraju Sudetów. Ze Śląskiem ks. Ryszard Henkes był związany od 1931 r. poprzez swoją posługę, kapłana i wychowawcy młodzieży męskiej w szkołach pallotyńskich w Kietrze (1931 – 15 VIII 1937, także w funkcji wicerektora) i Ząbkowicach Śl. (15 VIII 1937 - 1940) oraz jako ceniony rekolekjonista w domu rekolekcyjnym w Branicach k/ Głubczyc (1940-1941). Od 1941 r. przez niespełna dwa lata pełnił obowiązki proboszcza czeskiej parafii św. Augustyna w Strachowicach. Za publiczne antynazistowskie wystąpienia w 1943 r. został aresztowany i osadzony w raciborskim więzieniu, następnie odesłany do obozu koncentracyjnego w KL Dachau (10 VII 1943 r.). Ks. Henkes SAC był ofiarnym i charyzmatycznym duszpasterzem młodzieży i rekolekjonistą. W pracy formacyjno-wychowawczej w radykalny sposób kładł nacisk na kształtowanie siebie w duchu prawdy w słowie i chrześcijańskiej postawie - świadectwie. Odnaczał się radosnym usposobieniem, empatią, solidarnością oraz otwartością na osoby pochodzące z innych regionów i narodów (Żydów, Ślązaków, Czechów...). Już jako więzień KL Dachau, mając z jednej strony zbliżającą się klęskę III Rzeszy, a z drugiej świadomość narażenia własnego życia, w lutym 1945 r. zgłosił się dobrowolnie do pielęgnowania więźniów chorych na tyfus. Zarażony śmiertelną chorobą zmarł 22 lutego 1945 r. (w opinii świętości, już w obozie świadomie ratowano jego spalone szczątki).

Zatrzymajmy się nad biografią wielce zasłużonego - nie tylko dla Śląska - nieco dłużej. Ryszard Henkes urodził się wielodzietnej rodzinie 26 maja 1900 we wsi Ruppach k/Koblencji (w Westerwald – pasmo górskie w środkowych Niemczech, Nadrenia Północna-Westfalia). Ojciec z zawodu był kamieniarzem, a matka posiadała drobny kramik. Rodzice prowadzili skromne gospodarstwo. Do pierwszej komunii św. przygotował go pallotyn ks. Jakub Bappert SAC. Z zamiarem bycia pallotyńskim misjonarzem w Kamerunie, mając wspaniałe świadectwa szkolne, w wieku 12 lat rozpoczął naukę w Domu Nauki - niższym seminarium duchownym stowarzyszenia księży pallotynów w Vallendar (był to rok inauguracyjny dla samej placówki, jak i dla ok. 164 uczniów; w tym czasie ich ojcem duchownym był ks. J. Kantenich SAC). W swej klasie Henkes należał do najbardziej uzdolnionych, zdeterminowanych i pracowitych uczniów, a jego kolegą był m.in. Josef Engling (\*1898 + 1918)<sup>4</sup>. Młody Ryszard szybko włączył się w działalność Kongregacji Maryjnej i był odpowiedzialnym za jej sekcję misyjną. Po wcieleniu do wojska (1918) i zdobyciu matury (1919, 24 IX 1919 wstąpił do Pallotynów i ich Wyższego Seminarium Duchownego), złożył pierwsze śluby zakonne (25 IX 1921) i w roku 1921 stał się już członkiem Stowarzyszenia Księży Pallotynów. Po przezwyciężeniu głębokiego kryzysu duchowego, w 1925 r. w Limburgu przyjął święcenia kapłańskie (7 VI 1925). Będąc kapłanem pracował jako nauczyciel i wychowawca w szeregu szkołach pallotyńskich w Schönstatt (m.in. w Domu Nauki), a po rocznej przerwie, spowodowanej chorobą płuc, najpierw w Alpach (Góry Szwarcwaldu, najważniejszy region turystyczny Niemiec) oraz ponownie w Schönstatt. W 1931 r. podjął pracę w pallotyńskiej szkole w Kietrze k/ Głubczyc na Śląsku, a od 1937 r. w Ząbkowicach Śląskich (Dolny Śląsk, gdzie obok duszpasterstwa prowadzony był nowicjat niemieckich księży pallotynów).

Po dojściu niemieckich nazistów do władzy, ks. Henkes SAC wystąpił przeciwko ideologii narodowo-socjalistycznej na ambonie i w szkołach. Był za to inwigilowany, przesłuchiwany i prześladowany przez gestapo. Ks. Henkes SAC zauważał ogromną różnicę występującą pomiędzy nacjonalistyczną propagandą kłamstwa, a polityczną rzeczywistością, i nazywał to jednoznacznie i po imieniu – bezprawiem i przestępstwem. Odważnie i publicznie krytykował Narodowy Socjalizm. W tych ciemnych i nieludzkich czasach, odważnie bronił chrześcijańskich wartości zarówno podczas zajęć szkolnych, w trakcie rekolekcji młodzieżowych oraz w kazaniach pasyjnych. W 1937 r., w miejscu narodzin, w wiosce Ruppach, po wygłoszeniu kazania został zadenuncjowany. Innym razem na przełomie 1937/38 r. miał być sądzony przed sądem specjalnym we Wrocławiu - za oczernianie Führera. Na szczęście tym

---

<sup>4</sup> Po śmierci J. Englinga, na prośbę ks. J. Kantenicha, napisał czterostronicowy raport o swoim koleźce. Wykonał go obiektywnie i sprawiedliwie, dając świadectwo o kandydacie na ołtarze

razem objęła go jeszcze amnestia, ogłoszona po włączeniu Austrii do III Rzeszy. Mimo to przełożeni zwolnili go z pracy w szkole i wyznaczili na duszpasterza młodzieżowego i rekolekcjonistę w oddalonych o ponad 100 km Branicach k/ Głubczyc (także i stąd bardzo często wyjeżdżał i głosił kazania do wielu słuchaczy w dużych kościołach na Górnym Śląsku oraz w miejscu pielgrzymek na Górze Świętej Anny).

W czasie posługi w Kraju Sudetów, ks. Ryszard Henkes SAC nie tylko iż był Głównym Przedstawicielem Księży Pallotyńców tym regionie (niem. termin - Obmann), ale w okresie od połowy 1939 r. do wiosny 1940 r. w stał się inspiratorem i ważnym pośrednikiem w negocjacjach pomiędzy zarządem limburskiej prowincji pallotyńców, a Wikariuszem Generalnym archidiecezji ołomuńskiej - ks. prałatem Nathanem z Branic, na rzecz zatrudniania niemieckich księży pallotyńców. Był to gorący temat dla księży pracujących w szkołach zamkniętych przez nazistów lub przez nich zagrożonych. Odtąd mogli oni znaleźć „parasol ochronny” na obszarze jurysdykcji bpa Nathana.

Bojownik o prawdę - ks. Henkes SAC był ofiarą przemocy narodowosocjalistycznej. Dystrybuował prorocze kazania biskupa Münster von Galena oraz czerpał z nich inspirację. W swoich kazaniach, rekolekcjach, wykładach i rozmowach ze znajomymi nie ukrywał krytycznej oceny i odrzucenia narodowego socjalizmu. Przeanalizował krytycznie oficjalne oświadczenia narodowosocjalistycznej maszyny propagandowej i zdemaskował wiele z nich jako kłamstwa. Zdecydowanie reprezentował chrześcijański obraz człowieka wbrew ideologii nazistowskiej i wyznawał: „Trzeba być tym, kto to nazwie po imieniu”.

Z intencją obronienia go przed służbą w Wehrmachcie w okresie 1941-1943 mianowano go administratorem parafii w Strachowicach (Czechy, w rejonie Hulczyna). W pobliskich parafiach chętnie głosił kazania i rekolekcje (m.in. w domu rekolekcyjnym św. Józefa w Branicach). W mrocznych czasach nazizmu bezkompromisowo głosił przesłanie Jezusa Chrystusa, dając autentyczne świadectwo swojej wiary. Kazań głoszonych przez niego na Górnym Śląsku i na Górze Św. Anny słuchało tysiące wiernych. Doskonale wiedział o szpiegowaniu go przez nazistowskie służby bezpieczeństwa. Gestapo, od dawna uważnie go śledziło i podsłuchiwało.

W Branicach - „osiedlu miłosierdzia” wzniesionym przez genialnego bpa Nathana dla ponad tysiąca psychicznie chorych, wspierał odejście żydowskiej rodziny i pomagał starej zagrożonej matce znaleźć miejsce w tutejszym domu opieki. Co więcej, 8 kwietnia 1943 r. na ambonie kościoła parafialnego w Branicach wypowiedział się przeciwko zabijaniu niepełnosprawnych i chorych psychicznie. Przeciwwstawił nazistowskich oficerów z męczennikami pierwszych wieków chrześcijaństwa. Po tym kazaniu, ks. Henkes - bojownik o godność osoby i obrońca wiary chrześcijańskiej został oskarżony „o podburzanie ludu z ambony” i umieszczony w raciborskim areszcie (8 IV 1943 r.). Ks. Ryszard Henkes SAC wcześniej dostrzegł fundamentalną opozycję między Kościołem katolickim a narodowym socjalizmem. Jako teolog i kapłan czuł się zobowiązany do otwarcia oczu wierzącym i umocnienia ich w wierze chrześcijańskiej. Czynił to w kręgach chrześcijańskich, ale także publicznie na ambonie. Po aresztowaniu pisał z więzienia Gestapo w Raciborzu: „[...] nie jestem tu, bo może było mi za gorąco, tak naprawdę to stałem się ofiarą swojego powołania [...]”.

Za odważną i bezpardonową postawę trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam na własnej skórze doświadczył zakłamania i podłości, niesprawiedliwości i okrucieństwa narodowego socjalizmu. W dniu 10 lipca 1943 r. przetransportowano go do obozu w KL Dachau (początkowo umieszczono go w bloku 17). Tu, wraz z innymi kapłanami prowadził intensywne życie religijne (.in. tzw. grupy szensztackie, głosił słowo więzionym współbraciom, a posiadane pokarmy dzielił z innymi). Ks. Henkes nadal nieustraszenie żył prawdą chrześcijańską i w końcu za nią stał się męczennikiem. W „fabryce śmierci” - w obozie koncentracyjnym KL Dachau, ks. Ryszard Henkes udowodnił swoją solidarną postawą, pracą, a w końcu i śmiercią, że nawet w niewoli można być wewnętrznym wolnym. Jego zaangażowanie na rzecz innych jest godne podziwu.

W obozie należał do szensztackiego kręgu kierowanego przez ks. Kentenicha SAC (z którym doszło do rozdźwięku i zdystansowania się!)<sup>5</sup>. W realiach obozowych poznał osobiście księży czeskich, m.in. ks. prof. i rektora seminarium dra Josefa Berana (późniejszego praskiego arcybiskupa i kardynała). Pomimo niewielkich zdolności językowych pilnie uczył się czeskiego, z zamiarem podjęcia po wojnie posługi duszpasterskiej w Czechach.

---

<sup>5</sup> Zob. Probst, Glaubenzeuge, s. 174-177.

Jako więzień pracował w nieludzkich warunkach m.in. na plantacjach, na obozowej poczcie i przy dezynfekcjach. Nie tylko obronił tam swoją godność oraz silną i żywą wiarę, ale budził ducha u współwięźniów, dzieląc się z nimi także i żywnością (m.in. z otrzymanych paczek). W ten sposób, w demonicznym realiach fabryki śmierci, w obozie koncentracyjnym Dachau, budował i doświadczał wspólnoty Kościoła katolickiego. Otóż jego - przez niespełna dwa lata - czeska parafia św. Augustyna w Strachowicach, teraz stała się dla niego silnym wsparciem, które – podobnie jak i jego rodzina – pomogła mu dotąd przetrwać obozowe zagrożenia, zarówno poprzez modlitwę, wdzięczną pamięć, słowa pociechy i umocnienia, jak i liczne paczki. W ciągu zaledwie dwóch lat zaistniała tak bliska, głęboka i solidarna więź między niemieckim kapłanem, a czeskimi wiernymi.

Chociaż na pozór nie był wolny, to ks. Henkes SAC zachował swobodę działania niezależnie, zgodnie z sumieniem i ze swoimi przekonaniem. Opiekował się ciężko chorymi więźniami różnych narodów, którzy według ideologii nazistowskiej byli jedynie ludzką masą, podludźmi (niem. Untermenschen), domagającymi się likwidacji (to właśnie dyktowała obłądana – demoniczna ideologia, która zawładnęła Niemcami). W ten sposób podkreślał ich ludzką godność. Nie pozwolił, by przedstawiciele antychrześcijańskiego systemu nazistowskiego odebrali mu jego poglądy i wartości, nawet za cenę życia. Wcielił w życie to, co napisał w jednym ze swoich ostatnich listów w listopadzie 1944 r.: „**W przyszłości chcemy wszystko zostawić kochanemu Bogu. On wie jak, gdzie i, kiedy wszystko się kończy**”.

Od 1944 r. ks. Henkes SAC pracował w kantynie oraz jako pisarz w bloku 17 (ten od września 1943 służył, jako drugi blok przyjęć). Obroniona wewnętrzna wolność, w sytuacji w niewoli zewnętrznej dała ks. Ryszardowi Henkesowi SAC siłę ducha do dobrowolnej decyzji w zakresie roztoczenia opieki nad chorymi na tyfus w bloku 17. W czasie gdy realnie zbliżał się koniec wojny, z końcem 1944 r. w obozie wybuchła druga epidemia tyfusu. Podczas obozowej Eucharystii, świadom śmiertelnego zagrożenia dobrowolnie i na ochotnika zgłosił gotowość bezinteresownej posługi w bloku 17, gdzie przebywali chorzy na tyfus. Po ośmiu tygodniach posługiwania w połowie lutego 1945 r. zaraził się tyfusem plamistym i po pięciu dniach zmarł w dniu 22 lutego 1945 r.<sup>6</sup>

Jego dobrowolne podjęcie zagrożenia śmiercią, to nie tylko akt solidarności z prześladowanymi, to także otwarte odrzucenie neopogańskiego reżimu narodowych socjalistów, który propagował naród panów. Swoim wejściem w zewnętrzną niewolę KL Dachau i beznadziejność przyszłości krajowej i światowej ks. Henkes SAC zaświadczył o głębokiej wierze w miłość Boga objawioną na Krzyżu Jezusa Chrystusa – jedynego Zbawiciela człowieka, jako ostateczną rację nadziei dla świata.

Dla ks. Ryszarda Henkesa SAC, nawet w największym opuszczeniu i upokorzeniu, ludzie ci byli i pozostali obrazami Boga, którego równą godność uznawał. Jego służba chorym na tyfus z różnych narodów Europy jest także przejawem jego koncepcji godności człowieka. Oprócz obrony chrześcijańskiego wizerunku człowieka interesował się także wolnością i godnością wszystkich ludzi. Można więc określić jego sposób bycia – chrześcijańskie agere contra przeciwko narodowemu socjalizmowi, jako chrześcijańsko-humanitarny opór. Chrześcijański, ponieważ jego korzenie tkwiły w wierze chrześcijańskiej.

<sup>6</sup> Ks. Ryszard Schneider SAC wraz pozostałymi przy życiu pallotynami (z liczby dwunastu należących do prowincji limburskiej) zdobył pozwolenie na indywidualne skremowanie ciała ks. Henkesa SAC i zdeponowanie jego prochów w urnie. W dniu 20. rocznicy święceń kapłańskich - 7 czerwca 1945 r. pochowano go uroczysto na cmentarzu pallotynów w Limburgu (w 1990 r. urna została przeniesiona do krypty tamtejszych biskupów).

Oto przydatna witryna internetowa i literatura: <https://pater-richard-henkes.de/geschichte.php>; Georg Reitor, Glaubenszeuge im KZ. Pater Richard Henkes, Martyrer der Nächstenliebe, Leutesdorf 1988, 49ss.; tenże, vědek Víry v Koncentračním Táboře: Pater Richard Henkes, mučedník blížeňské lásky, překł. Ing. Zdeněk Potěšil, Olomouc 1991, 38 ss.; Wilhelm Schützeichel SAC (Hrsg.): Zeugen für Christus. Pallottiner-Opfer unter der Nazi-Diktatur: ka + das zeichen 107 (2000); Ralf Büscher SAC, "Einer muß da sein, es zu sagen". P. Richard Henkes SAC (1900 bis 1945) Leben und Wirken. Ein Beitrag zur Diskussion über das Verhältnis von Kirche und Nationalsozialismus, Vallendar 2001 (mps pracy dyplomowej); Manfred Probst SAC, "Der Herrgott hat das letzte Wort". Das Leben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, St. Ottilien 2003; Alexander Holzbach SAC, P. Richard Henkes SAC. Ein Lebensbild, Friedberg b. Augsburg 2005, 63 ss.; Alexander Holzbach, Beate Heinen, P. Richard Henkes, SAC mučedník lásky k bližnímu, redaktor ThLic. Jan Larisch (mit einem Vorwort des Bischofs von Ostrava-Opava), Ostrava 2006; Alexander Holzbach SAC, ks. Richard Henkes SAC. Obraz życia, WAW Racibórz 2007; Manfred Probst SAC, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben u. Sterben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900-1945). Biogr. mit d. Vorarb. von Georg Reitor u. Ralf Büscher. 2., korr. u. erw. Aufl., Friedberg bei Augsburg 2007<sup>2</sup>; 3. Aufl. Friedberg 2014<sup>3</sup>; Novene zu dem Diener Gottes P. Richard Henkes SAC. Zusammengestellt von Manfred Probst SAC in Zusammenarbeit mit Ralf Büscher SAC und + Josef Danko SAC, Friedberg 2009; Rudolf Syga, Sługa Boży: Richard Henkes SAC i Jego Związek ze Śląskiem. Praca magisterska napisana na seminarium z Liturgiki i Hagiografii ks. Prof. dra hab. Helmuta Sobeczko pod kierunkiem ks. Dra hab. Rudolfa Pierskaly, Opole 2009, 130 ss. (mps pr mgr); Astrid Gerhardt, „Ich bin nicht hier, weil ich vielleicht zu scharf gewesen bin, sondern ich bin wirklich ein Opfer meines Berufes geworden“. Pater Richard Henkes (SAC) – Pfleger im KZ Dachau. (mps pracy dyplomowej w Bibl. - Fach Katholische Theologie an der Universität Gießen 2010/11); Alexander Holzbach, SAC: Padre Ricardo Henkes, SAC, przekł. Pe. Willi Krause, Pe Joao Baptista Quaini, SAC, Santa Maria/Brasil:biblos 2011, 112 ss.



Księża pallotyni postrzegali ks. Henkesa jako autentycznego chrześcijanina i bohaterskiego kapłana, odważnego obrońcę godności człowieka, niezłomnego świadka wiary oraz męczennika miłości do bliźnich w godzinie nazistowskiego kultu rasy wyższej. Współwięźniowie, którzy przeżyli obóz, już w 1985 r. zainicjowali pierwsze kroki na rzecz wyniesienia go do chwały ołtarzy. Proces beatyfikacyjny został zainicjowany w 2001 roku i był wspierany również przez Konferencję Episkopatu Czech. Uroczystemu otwarciu procesu badawczego na poziomie diecezjalnym przewodniczył ówczesny biskup Limburga Franz Kamphaus, a postulatorem był ks. prof. Manfred Probst SAC. Odbyło się ono 25 marca 2003 r. w pallotyńskim kościele NMP w Limburgu. W dniu 31 stycznia 2007 r. po zakończeniu etapu diecezjalnego, dokumenty procesowe przekazano do watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Po dwu latach zaakceptowała ona stan przesłanej dokumentacji, a 23 stycznia 2007 r. zakończono proces beatyfikacyjny. We wrześniu 2019 r. w Limburgu odbyła się beatyfikacja sługi Bożego ks. Ryszarda Henkesa SAC. Uroczystości przewodniczył kard. Kurt Koch, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

### Modlitewny szturm i cudowne wyzwolenie więźniów KL Dachau

- O. Josef Kentenich nauczał: „*Wiara w Opatrzność Bożą jest drogowskazem, na którym nigdy się nie zawieszysz*”. Po raz kolejny i to w bawarskim piekle - w KL Dachau okazało się, że Niebo jest wierniejsze i silniejsze. Po gigantycznym szturmie Nieba, w postaci ufnej modlitwy zanoszonej do Trójjedynego Boga i Niewiasty z Apokalipsy – Matki Bożej zwycięskiej (depczącej głowę węża oraz jego potomstwo) zanoszonej przez setki kapłanów różnej narodowości, a w szczególności przez Założyciela RSZ i ponad 120 jego członków (także w postaci licznych wyrazów zawierzenia - aktów Przymierza z „Trzykroć Przedziwną Matką i Zwycięską Królową z Szensztatu”) oraz w formie nowenny polskich kapłanów (byli wśród nich m.in.: ks. kan. Zdzisław Lipiński, ks. kan. Leon Stępnik z bloku 28 i ks. Tadeusz Kosecki...) zanoszonej 22 kwietnia do kaliskiego św. Józefa (ukazanego na obrazie w kręgu Trójcy Św. i Św. Rodziny – „Trójcy Stworzonej”), nastąpiło cudowne wyzwolenie obozu przez niewielki oddział 80 amerykańskich żołnierzy 7 armii generała Pattona. W niedzielę 29 kwietnia 1945 r. o godzinie 17,25 KL Dachau, obóz z 33 tysiącami więźniów (w tym gronie było 15 tys. Polaków), został w opatrznościowy sposób wyzwolony przez Amerykanów. Po tylu latach męki i udęczenia więźniowie objawiali ogromną radość, rzucali się sobie w objęcia i całowali wzajemnie. Radość była tym większa, gdyż tego samego dnia więźniowie dowiedzieli się, iż z rozkazu Heinricha Himmlera 33 tysiące więźniów miało być o godzinie 21.00 zastrzelonych, a obóz zniszczony i spalony.



Po wejściu do obozu KL Dachau, amerykańskim żołnierzom oczom ukazał się makabryczny widok – stopy trupów leżały przed barakami (na spalenie w krematoriach czekało ogółem 7,5 tys. ciał). Wstrząśnięci Amerykanie dokonali masowej egzekucji na 560 strażnikach SS i członkach Waffen-SS. Ponadto, aby uzmysłowić tragizm i skalę nazistowskich zbrodni przeciwko ludzkości, Amerykanie pokazywali zamordowanych więźniów



mieszkańcom Dachau. Więźniowie, którym udało się doczekać wyzwolenia, teraz straszliwi swoim wyglądem zewnętrznym – byli wychudzeni do granic wytrzymałości, zarośnięci, brudni....

Ważnym dopowiedzeniem niechaj będą słowa sformułowane nie przez duchownego, ale przez oficera armii amerykańskiej generała porucznika Williama Wilsona Quinna (\*1907 +2000; od VII 1942 r. szef sztabu Korpusu Armii G-2 IV), który w sprawozdaniu z wyzwolenia obozu napisał: „Dachau, 1933-1945, pozostanie na zawsze jako jeden z najstraszliwszych w historii symboli barbarzyństwa. Oddziały nasze zastały tam widoki tak straszne, że aż nie do uwierzenia, okrucieństwa tak ogromne, że aż niepojęte dla normalnego umysłu. Dachau i śmierć są synonimami”. Po przytoczeniu tych słów ks. abp Stanisław Gądecki w kwietniu 2015 r. dopowiadał: „Za tymi słowami kryją się godziny i lata życia w tych warunkach, biografie młodych i dojrzałych kapłanów, kapłanów poddanych zwątpieniu i tych, co byli ostoją wiary dla innych. Podstawowym narzędziem pogardy dla człowieka jest ogołocenie, odarcie go ze wszystkiego. Znamy ten gest bardzo dokładnie jako poprzedzający ukrzyżowanie Chrystusa. W Dachau zabierano więźniom wszystko, ale oprócz rzeczy materialnych, zabierano im także imię, honor, poczucie wartości. Rodzaj prac, jakie wykonywali polscy kapłani dobitnie świadczył o pogardzie hitlerowskich oprawców i o pozbawieniu księży-więźniów poczucia osobistej godności. Tym, co jednak szczególnie musiało sprawiać cierpienie – była próba zabrania im Boga. Nie wolno było im odprawiać mszy świętej, odmawiać brewiarza, modlić się i mieć przy sobie jakiegokolwiek przedmiotu kultu religijnego. Zakazano także postugi duchowej umierającym więźniom [...]”.



Zbrodnie niemieckie, które zostały dokonane w KL Dachau to zbrodnie, które pojęcie zła, pojęcia przemocy i nienawiści wyniosły na zupełnie inne, nieznane dotąd poziomy i wielkości. Życia i człowieczeństwa miało tutaj nie być i w jakimś sensie nie było. Co istotne, to nie księża, Żydzi, nie Polacy, nie Romowie, nie Rosjanie utracili człowieczeństwo. Nie, tylko ci Niemcy i Austriacy, którzy uwierzyli w okultystyczny manifest i nazizm Hitlera i

dopuszczali się tak potwornych zbrodni. To oni sami się pozbawili tego co mamy najcenniejsze – człowieczeństwa.

20 sierpnia 1972 r. na zewnętrznej ścianie katolickiej kaplicy „Śmiertelnego Łęku Pana Jezusa”, znajdującej się na terenie byłego obozu koncentracyjnego, polscy księża, byli więźniowie Dachau – z biskupami Kazimierzem Majdańskim i Ignacym Jeżem na czele, umieścili tablicę pamiątkową z napisem w języku polskim. Upamiętnia ona gehennę polskich kapłanów: „TU W DACHAU CO TRZECI ZAMĘCZONY BYŁ POLAKIEM CO DRUGI Z WIĘZIONYCH TU KSIĘŻY POLSKICH ZŁOŻYŁ OFIARĘ Z ŻYCIA + ICH ŚWIĘTĄ PAMIĘĆ CZCZĄ KSIĘŻA POLSCY WSPÓŁWIĘZNIOWIE”. KL Dachau to miejsce misterium iniquitatis, ale równocześnie miejsce wielu moralnych



zwycięstw oraz miejsce, które ostatecznie objawiło misterium misericordiae. Nadal pozostaje ono samo w sobie głośnym apelem o wykorzenie niewiary, która jest największym grzechem świata i miejscem ufnej modlitwy o życie narodów sprawiedliwości, wymianie darów i pokoju. Widoczna tu tablica upamiętniająca jest ważna również i dlatego, że dotychczas w polskiej świadomości zbiorowej nie ma wiedzy o tym, iż to polskie duchowieństwo poniosło w czasie II wojny światowej największe procentowe straty, spośród wszystkich grup zawodowych w kraju.

Z drugiej strony, wraz przegraną przez Niemcy II wojną światową, rozgromionych przez aliantów sił Wehrmachtu i obozowych funkcjonariuszy SS, w mgnieniu oka, i na oczach całego świata, w proch rozsypała się nazistowska pycha i buta III Rzeszy niemieckiej. Do lamusa historii przeszedł pseudomesjanizm Adolfa Hitlera (nb. popełnił on samobójstwo) wraz z tzw. pozdrowieniem niemieckim: „Heil Hitler” (niem. Heiland – to pol. zbawca, zbawiciel), które wyparło dotychczasowe pozdrowienie: „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” („Gelobt sei Jesus Christus” lub „Grüß Gott”). Te fakty odsłaniają kolejną ważną prawdę, że z lękiem Heroda każdej epoki, związana jest pustka w sercu i hipokryzja. Bowiem istnieją tylko trzy postawy, które pozwalają człowiekowi w autentyczny sposób żyć w pokoju: wewnętrzna radość, modlitwa i wdzięczność.

Każda postać przemocy zawsze niszczy to, czego chciałaby bronić: ludzkiej godności, życia, wolności. Przemoc jest kłamstwem, boiwem sprzeciwia się prawdzie naszego człowieczeństwa (por. KKK, 496). Pokój natomiast będzie zawsze zagrożony tam, gdzie człowiekowi nie przyznaje się tego, co mu się sprawiedliwie należy jako człowiekowi, gdy nie szanuje się jego godności, a stosunki międzyludzkie nie są ukierunkowane na dobro wspólne. *„Słusznie więc pisze ks. Ludwik Bujasz, kapłan i więzień Dachau, tuż po wyzwoleniu z Dachau: Ludzkość powinna nareszcie poznać swoje błędy i wejść na drogę pokoju, ucząc się że istnieją dwa najważniejsze przykazania: Kochać Boga i kochać bliźniego. Bez praktykowania tych dwóch zginie cała ludzkość i próżna będzie praca nad pokojem (por. Ks. Ludwik Bujasz, Dachau, Łódź 1946, 5)”*.

#### **KL Dachau: męczennicy, upamiętnienia, chwała ołtarzy**

Św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* przypominał: *„W naszym stuleciu wrócili męczennicy. A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby «nieznani żołnierze» wielkiej sprawy Bożej. Jeśli to możliwe, ich świadectwa nie powinny zostać zapomniane w Kościele”*. W KL Dachau i obozach „filialnych” w okresie 1933-1945 przebywało w sumie ok. 250 tys. więźniów reprezentujących ok. 40 narodowości. Zamordowanych zostało 148 802 więźniów (w tym około 28 tys. Polaków i 13 tys. Żydów). Więźniowie obozu byli zmuszani do wyczerpującej pracy fizycznej, dokonywano na nich także eksperymentów pseudomedycznych. W dniu 29 kwietnia 1945 r. wojska amerykańskie wyzwoliły ok. 67 tys. więźniów.

Dachau pełnił funkcję głównego obozu dla eksterminacji duchownych z Kościołów chrześcijańskich (katolickich, protestanckich i prawosławnych). Według szacunków Kościoła katolickiego do Dachau zostało zesłanych ok. 3 tys. zakonników, diakonów, księży i biskupów katolickich, w tym 1780 z Polski. Spośród nich zamordowano 868 osób (czyli 85 proc., a w okupowanej Polsce ogółem aż 28 procent ówczesnego duchowieństwa polskiego): 749 kapłanów diecezjalnych, 110 zakonników i 9 duchownych innych wyznań. Poza duchownymi z Polski więźniami Dachau było m.in. 333 księży niemieckich, 169 francuskich, 159 czeskich i 110 austriackich.



W gronie 108 polskich męczenników nazizmu i II wojny światowej, których na ołtarze wyniósł św. Jan Paweł II (1 V 1999), znaleźli się m. in. byli księża więźniowie Dachau, m. in. bł. bp Michał Kozal oraz bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski, patron harcerzy. Co więcej nadal toczy się 20 procesów. *„Przykłady heroicznej postawy polskiego duchowieństwa, zakonników i sióstr zakonnych oraz świeckich katolików, więźniów obozów i innych miejsc zagłady, ukazały namacalnie procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne ojca Maksymiliana Kolbego, biskupa Michała Kozala, 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka, księdza Stefana Frelichowskiego oraz 108 męczenników niemieckiego nazizmu. Ich wyniesienie na ołtarze jest wystawieniem*



*duchowego pomnika, będącego trwałym upamiętnieniem męczeństwa także pozostałych ofiar zbrodni oraz wezwaniem do ewangelicznego przebaczenia prześladowcom,*„ (ks. abp S. Gądecki, Freising 29 IV 2015).

W tym „mieście śmierci” kapłani starali się jednak uczynić ze swego życia arcydzieło. Heroizm wiary i miłości kapłanów w KL Dachau dostrzegł Kościół powszechny, wynosząc na ołtarze aż 43 spośród nich. Spośród księży narodowości niemieckiej z terenów Dolnego Śląska wymienić należy zwłaszcza błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera (obok m.in. bł. ks. Georga Häfnera z Würtzburga, bł. ks. Karla Meisnera z diecezji Münster, holenderskiego karmelitę bł. Titusa Brandsma). Nb. W KL Dachau należał on do jednego z pierwszych kręgów księży szensztackich. Jest szczególnym fenomenem, że do dzisiaj spośród czterech jego członków, aż trzech zostało już wyniesionych do chwały ołtarzy (byli to kolejno: 23 VI 1996 – ks. Karol Leisner; 19 IX 2010 – ks. Gerhard Hirschfelder i 13 VII 2011 ks. Alojzy Andrlicki), a w 2005 r. rozpoczęty został również proces beatyfikacyjny ks. Richarda Heinkesa (+ 22 II 1945 Dachau), którego akta w 2007 r. przejęła watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych.

Ponadto spośród członków RSZ i księży pallotynów swoje życie ofiarowali: ks. Eise SAC (+3. IX 1942 w Dachau), ks. Reinisch (+21 VIII 1942, ścięty w Berlinie-Brandenburgu, ponieważ odmówił złożenia przysięgi wierności Hitlerowi), Heinz Schäfer (+16 VII 1941, zginął w Rosji), Julius Steinkaul (+ 3VIII 1943, zginął w Rosji), ks. Fritz Josef Hillebrand (+28 X 1944, zginął w Jugosławii), Lotte Holubars (+ 9 XI1944, w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück), Maria Laufenberg (+7 III 1944) i inni.

- Istnienie w obozie KL Dachau co najmniej siedmiu kapłańskich kręgów Szensztackich, w znacznej mierze przyczyniło się do powstania już 18 października 1945 r. Instytutu Szensztackich Kapłanów Diecezjalnych (od 1990 r. na prawie diecezjalnym, a 18 października 1995 r. na prawie papieskim). Obecnie Instytut zrzesza ok. 200 kapłanów z ponad 18 krajów, w tym także i z Polski. Dodajmy, że m.in. ks. kardynał nominat Ignacy Jeż (1914-2007), późniejszy ordynariusza diecezji koszalińskiej, który w latach 1942-1945 był więziony w KL Dachau i tam poznał duchowość Szensztatu, przyczynił się do jej rozszerzenia w Polsce. W obozie osobiście spotkał się z O. Kentenichem i dnia 3 maja 1944 r. zawarł przymierze miłości z MTA jako członek grupy kapłańskiego kręgu pod nazwą "krąg ręki".

Co więcej, Założyciel RSZ, który był więziony w Koblencji (tu w sposób świadomy i dobrowolny, nie skorzystał z możliwości aby ze względów zdrowotnych być zwolnionym z transportu do obozu koncentracyjnego), w marcu 1942 r. został przetransportowany do obozu koncentracyjnego w KL Dachau. Tu wyrósł nie tylko na odważnego, bezkompromisowego i maryjnego ojca duchownego kapłanów i świeckich, ale dokonywał wręcz rzeczy niemożliwych. Z tego miejsca, jak niespotykany „generał maryjnej, duchowej formacji” kierował i nadal rozwijał Szensztackie Dzieło, tworząc podziemne struktury. To na tej „Golgotcie zachodu” powstał III akt erekcyjny RSZ, na który składają się konferencje z 24 września, 18 października i 8 grudnia 1944 r. Po wyzwoleniu, O. Kentenich uznał czas pobytu w obozie za okres owocnych zaślubin i kolejny ważny etap rozwoju RSZ. To właśnie tam 18 września 1944 r. doszło m.in. do proklamacji międzynarodowego charakteru Dzieła Szensztackiego. Dziś Ruch Szensztacki istnieje w ponad 90 krajach świata zrzeszając ponad dwadzieścia różnego typu i kategorii wspólnot (instytut, związek i liga) w tym: młodzież i dorosłych, kobiety i mężczyzn, żyjący samotnie i rodziny, kapłanów i siostry.

Obecnie, tzw. „Miejsce Pamięci” w Dachau odwiedza rocznie ok. 800 tys. osób. W roku 2015 r., podczas uroczystej Eucharystii celebrowanej w KL Dachau, w kaplicy Śmiertelnego Łęku Pana Jezusa, z racji 70. rocznicy wyzwolenia obozu, z udziałem ok. tysiąca Polaków i 40 polskich biskupów, kazanie wygłosił ks. kard. Reinhard Marx, arcybiskup Monachium i Fryzngi oraz przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec. Kardynał podkreślił szczególne znaczenie obozu w Dachau dla Kościoła w Polsce, zaznaczył, że w obozie zginęło najwięcej księży z Polski: „*Ci ludzie należeli do elity polskiego narodu, ucieleśniali sobą samoświadomość polskiej kultury i dawali społeczeństwu moralną siłę. Oddzielić pasterzy od owczarni, zamknąć ich i w okropnych warunkach życia i pracy, wyniszczyć – to była część polityki wyniszczania i czynienia niewolnikami, którą*



nazistowskie Niemcy prowadziły w stosunku do ludów słowiańskich, a więc także w stosunku do Polski". W końcowej części kazania kard. Marx dziękował Bogu za dar pojednania, który otrzymali w ostatnich dekadach Polacy i Niemcy. Następnie zakończył kazanie słowami: „Właśnie my, jako polscy i niemieccy katolicy, mamy szczególne powołanie, misję, owo doświadczenie cierpienia, okropności i przebaczenia wnieść we współczesną historię Europy. Dlatego Dachau pozostanie miejscem niepokojącej pamięci i równocześnie przebaczenia, szczególnie dla Niemców i Polaków”.

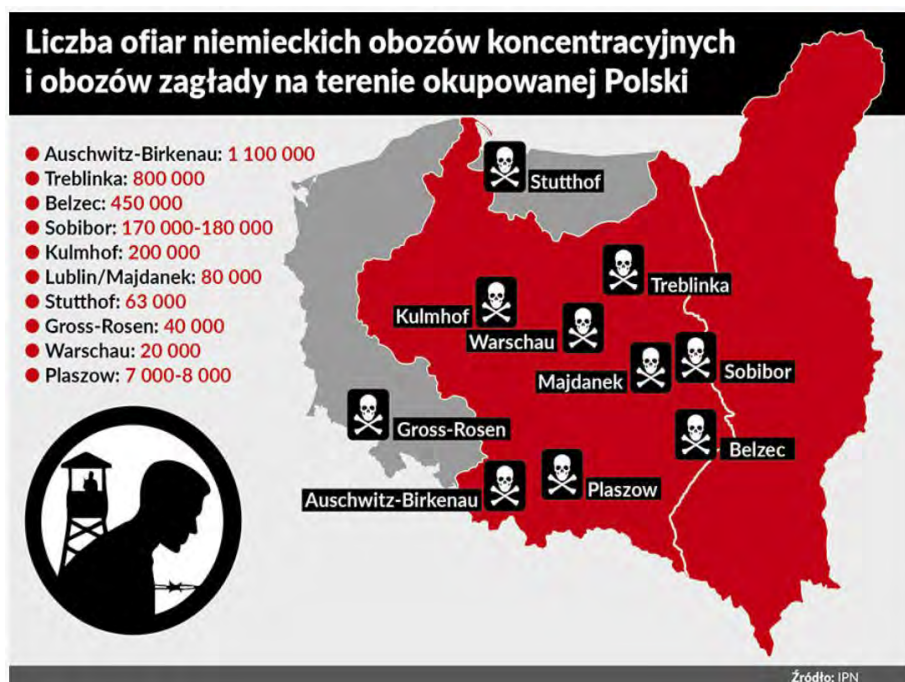
### Tragiczne owoce porządku społecznego bez Boga w Europie i świecie

Każdy pielgrzym przybywający na to miejsce powinien zastanowić się nad przyczyną misterium iniquitatis. O niej to pisał św. Jan Paweł II: „Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. [...] Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw. [...] Dlaczego się to wszystko dzieje? Jaki jest korzeń tych ideologii poświeceniowych? Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie ‘natury ludzkiej’ jako ‘rzeczywistości’, zastępując ją ‘wytworem myślenia’ dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności” („Pamięć i tożsamość”). W ten sposób, to miejsce trudnej niemieckiej historii, niemal namacalnie ostrzega nas przed tym, do czego jest zdolny człowiek wychowany w duchu sprzeciwu wobec Stwórcy, pragnący zapanować nad światem, budując kolejne wersje nowoczesności i światowego porządku bez Boga.

Zadziwić musiała wówczas, ale powinna także i dzisiaj, wyjątkowo lekceważąca ocena wartości życia, która pojawiła się w publicznej dyskusji. Nie chodzi tu tylko o lekceważenie, a wręcz ignorowanie rozumu (a przez to i nauki), ale także godności osoby, honoru i odpowiedzialności społecznej. W kraju pomysłodawców śmierci Boga, błyskawicznie pojawiło się głębokie przekwalifikowanie wartości życia. Nienaruszoną godność osoby człowieka, stworzonego przez Boga, zamieniono na przetargową cenę, która miała pomóc w zdobyciu władzy nad drugim człowiekiem, nad chrześcijaństwem i bezpardonowe wykucie nowej przestrzeni życiowej dla kolejnej Rzeszy Niemieckiej, której obywatelami mieli być tylko nadludzie „czystej rasy”. Za takim nastawieniem zawsze kryje się poważna konsekwencja. Jeśli poprzez takie lekceważące podejście do wartości życia uzbrajamy władzę, mającą pieczę nad porządkiem społecznym w tak destruktywne antywartości, to bardzo łatwo może dojść do nie godnych przetargów, w których człowiek będzie numerem i to nie tylko dla wyborcy. I w taki oto sposób, mamy tu źródło totalitaryzmów, które ani swoich obywateli, ani szerszego społeczeństwa nie otaczają szacunkiem, a dla partykularnych celów bardzo łatwo skazują na śmierć nie tylko grupy wiekowe, ale całe środowiska, rasy i narody.

Trzeba tu z mocą podkreślić, że w każdym czasie i epoce, wbrew obiegowej opinii, prawo do życia nie jest światopoglądowym tematem zastępczym

Nic dziwnego, że nadal toczy się walka o życie przeciw cywilizacji śmierci, a dzisiejszy świat przeżywa tak bardzo dramatyczne zmaganie cywilizacyjne. Z pewnością przetrwa i znajdzie adekwatne wyjście - dobre, nowatorskie rozwiązania, bowiem Ewangelia zawsze jest aktualna i nowoczesna. Jak pokazują doświadczenia, będące udziałem nie tylko duchownych więźniów z KL Dachau, ludzie Bożego Ducha mają zawsze inicjatywę i są konkretni,



konsekwentni i nowocześni. Nie zapominajmy jednak sapiencjalnych i proroczych słów św. Jana Pawła II głoszącego jednoznacznie, że „demokracja bez wartości wcześniej czy później przeradza się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

Na koniec jeszcze jedna ważna refleksja. Polska stanowiła w Europie kraj współpracy, federacji, gościnności i tolerancji (dla prześladowanych na Zachodzie innowierców i Żydów), i to nie tylko w dobie Jagiellonów czy też w następstwie rewolucji Marcina Lutera. Po wiekach, również i niemieccy naziści wysoko ocenili otwartość Polaków na sacrum oraz na wielkość i godność osoby, i to niezależnie od deklarowanego wyznania i religii. W konsekwencji, w okresie ekspansji III Rzeszy, zaatakowana z obu stron Polska była jedynym krajem w Europie, gdzie za ratowanie Żydów groziła kara śmierci. Co więcej, była to kara wymierzana nie tylko dla solidarnej i odważnej osoby, ale zarazem dla całej jego rodziny, a nawet wsi. Pomimo tego to Polacy uratowali, według niektórych izraelskich historyków, oficjalnie ok. siedem tysięcy Żydów (nb. Polacy stanowią co najmniej 25% liczby wszystkich odznaczonych izraelskim medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata), płacąc za to gigantyczną cenę życia kilkuset tysięcy osób. Co więcej część historyków szacuje, że liczba Polaków pomagających Żydom jest znacznie większa. M.in. Hans Furth podaje liczbę ponad miliona obywateli polskich pomagającym Żydom w czasie II wojny światowej. Szwedzki historyk Gunnar Paulsson jest zdania, że co najmniej ok. 100 tysięcy Polaków zasłużyło na izraelski medal. Natomiast setki tysięcy polskich obywateli pomagały na mniejszą skalę. I co nie jest bez znaczenia, większość polskiego społeczeństwa była przynajmniej „pozytywnie neutralna”. Natomiast premier Mateusz Morawiecki słusznie twierdzi, że polska jako naród powinna od dawna mieć w Jerozolimie swoje drzewko w ogrodzie „Sprawiedliwych wśród narodów świata” w Jad Waszem.

Co więcej, kwestia rozliczenia i ukarania funkcjonariuszy niemieckiego nazizmu i osądzenia zbrodniarzy wojennych z lat 1945-1949, nadal jest kwestią otwartą (nb. osądzeni przez sądy, wysokiej rangi funkcjonariusze i oficerowie III Rzeszy, bardzo szybko doczekali się amnestii i już w latach 50-tych byli na wolności, nadal więc uczestniczą w życiu publicznym, choćby w mediach). Tymczasem we współczesnych Niemczech, od dziesięcioleci, rzeczywistością przybierającą na sile jest neonazizm. W roku 2012 Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (nie. Bundesamt für Verfassungsschutz) zajmujący się monitorowaniem działań ekstremistów oszacował potencjał radykalnej prawicy na ponad 22.000 osób, czynnych w legalnie zarejestrowanych organizacjach. Jak we wrześniu podał dziennik "Die Welt", niemal z każdym rokiem rośnie w Niemczech liczba przestępstw na tle antysemickim (ok. 1400 przypadków w roku 2017, stąd publiczne obiekty żydowskie, jak np. synagogi, muszą być ustawicznie chronione przez policję). W pierwszej połowie 2017 r. było ich 681, a ponad 90 procent z nich było wynikiem działań prawicowych ekstremistów, działających legalnie od dziesięcioleci.

W Polsce mamy prawie 1000 lat współpracy z Żydami. Ten fakt, nie ma absolutnie ani analogii, ani nawet porównania z innymi krajami w Europie, a tym bardziej na świecie. Owszem, w kulturze współistnienia i wymiany darów, zdarzały się różne okresy, ale zasadnicza różnica polega na tym, że nasza suwerenna władza nigdy Żydów nie wypędzała. Wręcz przeciwnie - nadając szereg przywilejów, tworzyła przestrzeń wymiany kultur, środowisko dla życia, personalistycznego współżycia, jakiego Żydzi nie mieli w żadnym innym kraju Europy. Żydzi czuli się na polskiej ziemi szczęśliwi i tu dokonał się ich znaczący rozwój. Niestety, polityczni liderzy Europy Zachodniej, nadal stosują podwójne standardy. Także i wobec Polski, która na zaledwie dwie dekady odzyskała niepodległość, a w czasie II wojny światowej ucierpiała najwięcej, obok Żydów (zginęło ponad 6 mln Polaków). Bowiem jak powiedział m.in. ambasador Niemiec w Warszawie Rolf Nikel: "Intencją hitlerowskich Niemiec było zamordowanie Żydów i Polaków oraz zniszczenie ich kultury. Musimy wziąć za to pełną odpowiedzialność" (Warszawa12 II 2018).

Na naszych oczach toczy się walka o prawdę historyczną Polski. W żadnym przypadku, nie można pozwolić na to, by Polska płaciła podatek od zbrodni niemieckich. Niestety, ale dzisiaj nasz solidarny i w wielu przypadkach wręcz heroiczny naród, jest nie tylko sprowadzany do roli współkatar, ale co więcej dla partykularnych i nietycznych celów grup politycznych oraz biznesowych, oczerniany, poniżany zakłamaną polityką historyczną i biczowany kolejnymi odmianami antypolonizmów (nb. antypolonizm jest dziś zjawiskiem niezwykle groźnym, z punktu widzenia interesów naszego kraju). Co więcej, napiętnowane przez polskie władze, jednostkowe przypadki antysemityzmu i nazistowskiej patologii przez osoby nie zrównoważone psychicznie i umysłowo są przez Zachód wyolbrzymiane i nagłaśnianie do tego stopnia, jak gdyby to z Polski (ojczyzny św. Jana Pawła II, Wielkiego) słynącej z tolerancji, gościnności i



federalizmu miał się rozlać na świat rasizm, neonazizm, ksenofobia, wrogość do obcych kultur i spowodować zahamowanie procesu jednoczenia narodów oraz gigantyczny konflikt na skalę globu.

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

#### Literatura:

- Martin Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- Przemysław Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- Joachim Schmiedl, Schönstatt, Geschichte, w: Hubertus Brantzen, [u.a.] (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben, Vallendar-Schönstatt 1996, s. 342-347.
- Józef Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi . Główne aspekty Maryjnej duchowości szentsztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.
- Ferdynand Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936.
- Ferdynand Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.
- Ferdynand Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.
- Christian Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Vallendar-Schönstatt 2005.
- Ks. Albert Eise SAC, Priester im Konzentrationslager Dachau, Münster 1980,[maszynopis; rec. prof. dr E. Iserloch].
- Eugen Schmidt, Pater Albert Eise. Ein Herold Mariens, Vallendar-Schönstatt 1981.
- Gabriele Latzel, Hans-Karl Seeger, Karl Leisner: Priesterweihe und Primiz im KZ Dachau, 2004.
- Hermann Gebert (Hrsg.),Karl Leisner als Schönstätter. Dokumente und Zeugnisse, Berg Moriah 1996.
- Hermann Gebert, Heinz Dresbach, Glaubensweg eines Schönstattpriesters, Vallendar 1996.
- Otto Pies, Stephanus heute, Karl Leisner, Priester und Opfer, Kevelaer 2008<sup>7</sup>.
- Hermann Gebert, Geschichte einer Berufung – Karl Leisner (1915–1945), Vallendar-Schönstatt 2001.
- Hans-Karl Seeger, Gabriele Latzel, Karl Leisner: Priesterweihe und Primiz im KZ Dachau, Münster 2004.
- Pełna bibliografia: <http://www.karl-leisner.de/bibliografie-zu-karl-leisner/>
- Peter Wolf, Schönstatt-Institut Diözesanpriester, w: Schönstatt Lexikon. Fakten – Ideen – Leben, (Hrsg.): Internationales Josef-Kentenich-Institut für Forschung und Lehre e.V. (IKF), Patris-Verlag Vallendar 1996.
- Manfred Probst, Glaubenzeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007<sup>7</sup>.
- Johannes Maria Lenz SJ, Christus in Dachau, Wien (10 wydań 1956–1974).
- Franciszek Korszyński (bp), Jasne promienie Dachau, Pallotinum [Poznań] 1957.
- Albert Urbański, Duchowni w Dachau. Wspomnienia z przeżyć ok. dwóch tysięcy księży w hitlerowskim obozie koncentracyjnym, Kraków 1945.
- Ks. Konrad Szweda, Kwiaty na Golgocie, Pallotinum [Poznań] 1982.
- Christian Feldmann, Einen Eid auf Hitler - Nie! Franz Reinisch: Ein Leben für die Menschenwürde, E –Book Verlag Patris 2012.
- Ulrich von Hehl, Priester unter Hitlers Terror, Schöningh Paderborn 1998.
- Heinz Boberach, Berichte des SD und der Gestapo über Kirchen und Kirchenvolk in Deutschland 1934-1943, Paderborn 1971.
- Szensztat - moje miejsce w Kościele: publikacja jubileuszowa z okazji 100-lecia powstania Ruchu Szentsztackiego 1914-2014, [red. A. Sosna, M. K. Skorupka], Otwock-Świder 2013.
- Ks. Marian Machinek, Godność osoby ludzkiej, w: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego,, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 217-200.
- Ks. Eugeniusz Weron SAC, Ruchy odnowy we współczesnym Kościele, Poznań 1993.
- Ks. Romano Guardini, Zbawiciele [rozważania teologiczno-polityczne, po 1945 r.]
- P. Hacker, Das Ich im Glauben bei Martin Luther. Der Ursprung der anthropozentrischen Religion, Przedmowa Benedykta XVI, Bonn 2009.
- Grzegorz Kucharczyk, Kryzys i destrukcja. Szkice o protestanckiej reformacji, Wydawnictwo Prohibita 2017,
- Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), Żąbki 2003.
- George Weigel, Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- George Weigel, Katolicyzm ewangeliczny, Kraków [2014].
- Joanna Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnia bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Chris McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- Vivien Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- Eugen Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.

#### Reprodukcje:

- 0\_repr:** okładka książki: J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnia bez kary, 2015.
- 1\_repr:** KL Dachau, Jourhaus (tzw. dom bramny) z napisem „Arbeit macht frei” na bramie; było to jedyne wejście do obozu, stan współczesny (fot. ks. F. Fitych).
- 1a\_repr:** KL Dachau, Jourhaus: napis na bramie „Arbeit macht frei” (źródło: portal internetowy).
- 2\_repr:** KL Dachau, gł. obozowa ulica, prowadziła od kuchni, poprzez apelowy do ostatnich bloków nr 29 i 30 po lewej; stan współczesny (fot. ks. F. Fitych).
- 3\_repr:** Żąbkowice Śl., o. J. Kentenich - tablica upamiętniająca jego pobyty na Śląsku (fot. ks. F. Fitych).
- 4\_repr:** KL Dachau, więźniowie przemierzając 600 obozową ulicę dźwigają 60 kg kotły ze strawą, (foto Bauer, Franz Friedrich 1938 r.).
- 5\_repr:** KL Dachau, ponad 30-tysięczne miasto więźniów odgrodzone drutem kolczastym pod napięciem, stan współczesny (fot. Ks. F. Fitych).
- 6\_repr:** Czapka więzienna (źródło: majdanek.eu).
- 7\_repr:** KL Dachau - dawna wieża wartownicza. Obecnie brama prowadzi do karmelitańskiego klasztoru „Najśw. Krwi” (z 1965 r.), (fot. ks. F. Fitych).
- 8\_repr:** Plan KL Dachau, plansza informacyjna na terenie dawnego obozu (fot. ks. F. Fitych).
- 9\_repr:** Plan KL Dachau, grafika (źródło: W. Wieja, Męczennik Ziemi Kłodzkiej, s. 76).
- 10\_repr:** Flaga niemieckich protestantów z ruchu „Deutsche Christen” (źródło: portal internetowy).
- 11\_repr:** Motyw drzewa życia na obrazie C. Bracesso „Ukrzyżowanie św. Andrzeja” z ok. 1495 r. (Galeria G. Franchetti, Wenecja).
- 12\_repr:** KL Dachau, nr bloku 30, dla księży polskich; stan współczesny - rekonstrukcja (fot. ks. F. Fitych).
- 13\_repr:** KL Dachau, nr bloku 26, dla księży niemieckich; stan współczesny - rekonstrukcja (fot. ks. F. Fitych).
- 14\_repr:** KL Dachau, plan funkcjonalny bloku nr 26, dla księży niemieckich (Archiwum ITS w Bad Arolsen).
- 15\_repr:** Ks. Gerhard Hirschfelder (190-1942), kadr fotografii (archiwum ks. F. Fitych).
- 16\_repr:** Ks. Josef Fischer SAC, sekretarz O. Kentenicha i moderator grup szentsztackich (archiwum RSZ).
- 17\_repr:** Ks. Karl Leisner (1915-1945), (źródło: archiwum RSZ oraz IKLK).
- 18\_repr:** KL Dachau, kaplica w bloku nr 26/1, (źródło: archiwum RSZ).
- 19\_repr:** KL Dachau, medalion dew. szentsztackiej grupy księży z 1944 r. (źródło: <http://www.karl-leisner.de/>).
- 19a\_repr:** KL Dachau, rewers medalionu dew. szentsztackiej grupy księży z 1944 r. (źródło: <http://www.karl-leisner.de/>).

<sup>7</sup> Zob. M. Probst, Der Herrgott hat das letzte Wort. Das Leben des Pallottinerpaters Richard Henkes (1900–1945) und sein Sterben im KZ Dachau. Biographie EOS-Verlag, St. Ottilien 2002 (Pallottinische Studien zu Kirche und Welt, Band 5); tenże, Henkes, Richard, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 22, 2003, s. 202n; tenże, Richard Henkes SAC (1900-1945),w: Schlesische Kirche in Lebensbildern, Bd. 7. Hrsg. von M.I Hirschfeld, J. Gröger und W. Marschall, Münster 2006, s. 97-99; tenże, Glaubenzeuge im KZ Dachau. Das Leben des Pallottiner-Paters Richard Henkes (1900-1945) und sein Sterben im KZ Dachau, Friedberg 2007 (cyt. Probst, Glaubenzeuge); tenże, Pallottinerpater Richard Henkes SAC (1900-1945) - Kraft zur Lebenshingabe aus der Feier des Glaubens, “Ordensnachrichten“ 46 (3/2007) s. 54 – 66.

- 20\_repr:** KL Dachau, obrazek prymitywny ks. Karla Leisnera z 26 XII 1944 r. (źródło: <http://www.karl-leisner.de/>)
- 20a\_repr:** KL Dachau, rewers obrazka prymitywnego ks. Karla Leisnera z 26 XII 1944 r. (źródło: <http://www.karl-leisner.de/>)
- 21\_repr:** Baner witryny internetowej ks. Alojza Andrickiego (1914 -1943), źródło: [andritzki.de/pol\\_index.htm](http://andritzki.de/pol_index.htm).
- 22\_repr:** Fotografia ks. Richarda Henkes SAC (1900–1945) na okładce monografii jemu poświęconej.
- 23\_repr:** KL Dachau, wyzwolenie obozu przez żołnierzy amerykańskich 29 IV 1945 (foto Raphael Algoet, KZ-G Dachau).
- 23a\_repr:** KL Dachau, wyzwolenie obozu przez żołnierzy amerykańskich 29 IV 1945 (źródło: portale internetowe).
- 24\_repr:** KL Dachau, więźniowie bloku 16 w dniu wyzwolenia obozu 29 IV 1945 (źródło: interia.pl).
- 25\_repr:** KL Dachau, widok stosu niespalonych zwłok ludzkich, jaki ujrzeli amerykańscy żołnierze (źródło: portale internetowe).
- 26\_repr:** KL Dachau, widok stosu zwłok ludzkich– wewnątrz jednego z wagonów „pociągu śmierci” (źródło: archiwum AFP).
- 27\_repr:** KL Dachau, tablica pamiątkowa na ścianie katolickiej kaplicy „Śmiertelnego Lęku Pana Jezusa” z 20 VII 1972r. (fot. ks. F. Fitych).
- 28\_repr:** KL Dachau – 70 rocznica wyzwolenia obozu; na pierwszym planie trzej pielgrzymi, dawni żołnierze jednostki kleryckiej w Bartoszycach (1967-70), od prawej: ks. kan. Antoni Pławecki, ks. bp dr Jacek Jezierski bp diec. elbląskiej i ks. prał. prof. Tadeusz Fitych (fot. archiwum ks. F. Fitycha).

„Odważnie znieśli męczeństwo  
Bo uwierzyli Miłości”  
(LG, hymn jutrzni o w. męczennikach  
).

## 10.2 - KL Dachau: szensztaccy moderatorzy i ks. Gerhard Hirschfelder

### Jednostki specjalne – charyzmatyczni i niezłomni kapłani szensztaccy w KL Dachau

W Kościele katolickim praktykuje się wiarę w prawdę o komunijnym misterium „świętych obcowania”. W konsekwencji, jesteśmy mądrzejsi, silniejsi i bogaci świętością naszych poprzedników w wierze. Od roku 2010 młoda diecezja świdnicka raduje się faktem wyniesienia do chwały ołtarzy charyzmatycznego więźnia Dachau, a wcześniej niezłomnego duszpasterza ziemi kłodzkiej, w dobie niemieckiego nazizmu. Jego świadectwo życia cały czas nas wzbogaca. Mając na uwadze z jednej strony fakt, że bł. ks. Gerhard Hirschfelder poznał duchowość RSZ jeszcze przed 1939 r. (nb. pallotyński historyk Engelbert Monnerjahn w źródłowej monografii poświęconej Założycielowi RSZ, omawiając kwestię aresztowań księży szensztackich w 1941 r., w gronie czterech kapłanów umieścił także ks. G. Hirschfeldera, zob. Häftling Nr. 29 392, Patris-Verlag 1973<sup>2</sup>, s. 69), a z drugiej korzystną zmianę miejsca, bowiem z końcem marca 1942 r. ks. Hirschfelder został już umieszczony w trzeciej izbie 26 bloku (w nomenklaturze Polaków „dla księży niemieckich”).



Ponadto, w świetle relacji ks. prał. Hermanna Geberta (od 1974 r. rektora Szensztackiego Instytutu Księży Diecezjalnych i jednego z pierwszych biografów RSZ) do pierwszego (?) kręgu księży szensztackich w Dachau, obok ks. Fischera SAC – jako moderatora, należało jeszcze czterech – bardzo młodych – katolickich prezbiterów: **ks. diakon Karl Leisner** (\*1915, od 8 lub 14 grudnia 1940 r. w KL Dachau; św. kapł. 17 XII 1944; + 1945); **ks. Alojzy Andricki** (1914 od 2 X 1941 r. w KL Dachau; + 2 II 1943); **ks. Gerhard Hirschfelder** (\*1907, od 27 XII 1941 r. w KL Dachau; + 1 VIII 1942), a w późniejszym czasie także i **ks. Richard Henkes SAC** (\*1900, od 10 VII 1943 r. w KL Dachau; +1945), zob. także, E. Weiler, Die Geistlichen in Dachau sowie in anderen Konzentrationslagern und Gefängnissen, Lahr 1982, s. 298, oraz kronikarska dokumentacja ks. Josefa Fischera SAC, t. I 164, t. III 235 b).

M.in. papież św. Leon Wielki ukazywał jak wielkim dobrem humanizującym człowieka jest chrześcijańska miłość. W konsekwencji nauczał: „niech zatem wierzący badają swoje sumienie i poddają rzetelnemu osądowi nawet najskrytsze poruszenia swego serca, a jeśli by we wnętrzu swojej duszy odnaleźli coś z owoców miłości, niech nie wątpią, że mają w sobie Boga” (kazanie 10 na Wielki Post). Ks. Gerhard Hirschfelder zanim został wycieńczony do granic fizycznej wytrzymałości (i na koniec śmiercią męczeńską zginął w Dachau za wiarę, prawdę i wierność Kościołowi katolickiemu), to miał tu szereg okazji na pielęgnowanie szensztackiej duchowości w ramach m.in.

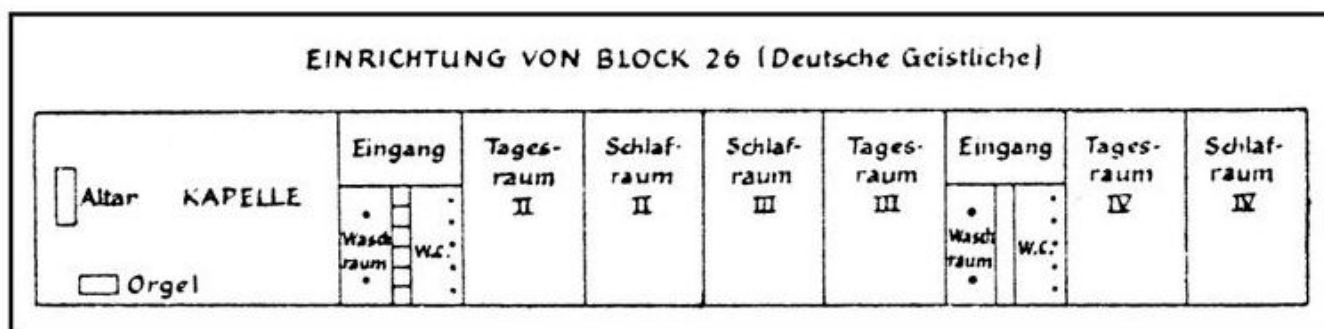
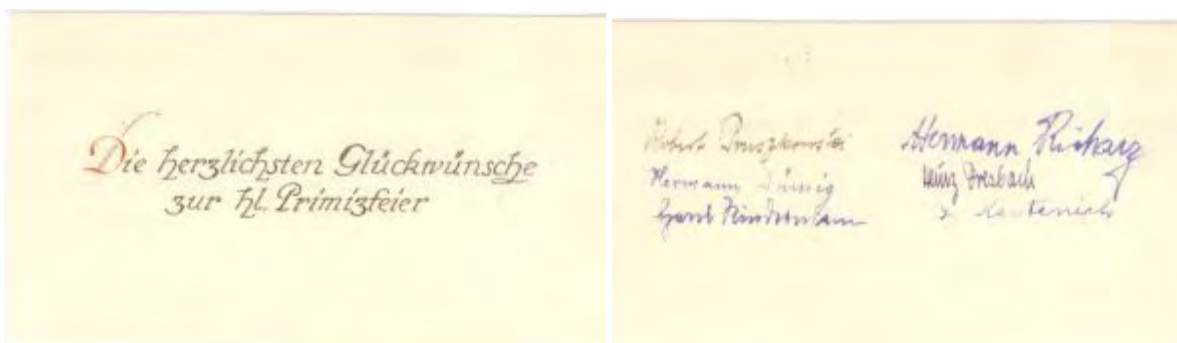


Abb. 2: Plan des Priesterblocks 26 im Konzentrationslager Dachau



osobistych kontaktów zarówno z moderatorem **ks. Fischerem SAC**, jak i z księżmi należącymi do wskazanego kręgu, a nawet ścisłego jądra RSZ. W pierwszym rzędzie byli to tzw. moderatorzy kręgów kapłańskich. Pierwsze trzy powstały z inspiracji o. **J. Kantenicha SAC** po 20 czerwca 1943 r. a przewodzili im **ks. Fischer SAC**, **ks. Eduard Allebrod SAC** (\*12 VII 1906) oraz **ks. Heinz Dresbach SAC**. Ponadto, pomimo że **ks. Richard Henkes SAC** czuł się zranionym przez zarzut ks. Kantenich SAC, to jednak przez miesiąc moderował on krąg ks. Allebroda SAC. Wspólnie realizowali oni kapłańską i proroczą misję. Było to ich naczelne i życiowe zadanie - postuszerstwo Bogu poprzez wierność Jego prawu i sumieniu oraz obronę ludzkiej godności i realizację tożsamości relacjonalnej. Udowodnili oni przekonanie o tym, że kultura jest wyrazem wielkości ludzkiego ducha, a jej podwalinę stanowi religia. Pozostawili nam ogromną spuściznę duchową. W późniejszym czasie do szensztackiego kręgu księży (niem. Die Schönstatt-Priester der Gruppe) „Victor in Vinculis (Mariae)“ należeli tacy prezbiterzy jak: **Robert Pruszkowski** z Warmii, **Hermann Dümig** z diecezji Würzburg, **Johannes Rindermann** z diecezji Aachen, **Hermann Richarz** z diecezji kolońskiej, **Heinz Dresbach SAC** oraz o. **Joseph Kantenich SAC**. Natomiast w lipcu 1944 r. do ich grona dołączył **ks. diakon Karl Leisner** z diecezji Münster. Fakt ten potwierdzają m.in. autografy zachowane na kartce z życzeniami z okazji obozowej mszy św. Prymicyjnej ks. Karla Leisnera (bardzo osłabionego z powodu gruźlicy płuc) celebrowanej 26 grudnia 1944 r.



Z grona liderów i moderatorów RSZ (nb. de facto nadal będącego jeszcze na pierwszym etapie swego rozwoju i kontynuującego ten proces nawet w dachauowskim obozie), przeżywających na Golgocie Zachodu gehennę nie do opisania, a mimo tego niezłomnie świadczących o Bożej opiece i mocy (podobnie jak sam Założyciel - o. Kantenich SAC: „Przez ciemność i noc krocę z Tobą, gdyż Twoja miłość zawsze przy mnie czuwa”), , możemy wymienić co najmniej pięciu kapłanów. Czynimy to według kolejności ich uwięzienia w KL Dachau. Przebywali w obozie śmierci, gdzie nie tylko, iż nie byli ani smutni, ani przygnębieni, ale prowadząc konspiracyjne spotkania i rekolekcje, nadal skutecznie oddziaływali na współwięźniów w duchu pogodnej i maryjnej duchowości szensztackiej. W efekcie, i w tym miejscu nowej apokalipsy, świadomi swego powołania do świętości – „wysokiej miary życia codziennego”, byli apostołscy, empatyczni oraz solidarni i dlatego stawali się coraz doskonalszymi.

Wspomnianymi moderatorami kapłańskich kręgów byli m.in. od: 6 VI 1941 r. - **ks. Josef Fischer SAC** (\*1904 +1978); 14 XI 1941 r. - **ks. Albert Eise SAC** (\*1896 +-1942; należał do pokolenia założycielskiego Szensztatu); od 1941 r. - **ks. Heinz Dresbach** (1911-1993; z diec. Köln, który pracował w Prusach Wsch.; w Dachau 1941- 5 IV 1945 kryptonim „Männi”), 22 XII 1942 r.- **ks. Hermann Richarz** (\*1907 +1985; duszpasterz młodzieży i zdecydowany przeciwnik nacjonalizmu z diecezji Köln) oraz **ks. Eduard Allebrod SAC** (\*12 VII 1906 Neuenkleusheim, † 30 VII1985 Limburg) po wstąpieniu do księży pallotynów pierwsze – czasowe śluby złożył 1 maja 1930 r., święcenia kapłańskie otrzymał 13 marca 1934 r. w Limburgu. Z powodu pracy wychowawczej na rzecz młodzieży ora korespondencji z seminarzystami –żołnierzami w dniu 18 lipca1942 r. nazistowskie władze umieściły go w KL Dachau (dopiero 4 IV1945 r. otrzymał wolność); W roku 1990 w charakterze świadka zeznawał w procesie beatyfikacyjnym ks. Karla Leisnera.

Ponadto od 1 stycznia 1943 r. w KL Dachau znajdował się szensztacki prezbiter **ks. Josef Mühlbeyer SAC** (\* 28 III 1893 Bachenau, † 8 VII1951). Po święceniach kapłańskich udzielonych mu 29 czerwca1923 w Rottenburga, z powodu prowadzonego duszpasterstwa początkowo umieszczono go w dniu 8 września 1941 r. w obozie gestapo i KL Welzheim w Wirtembergii, a od 1 stycznia 1943 już w KL Dachau. Należał on do ścisłego kręgu kapłanów RSZ.

**Założyciel - O. Józef Kentenich SAC**, co prawda od 13 marca 1942 r. przebywał już w KL Dachau – jako więzień nr 29 392 (a więc jeszcze za bytności ks. G. Hirschfeldera), ale najpierw pięć miesięcy mieszkał w kompleksie bloków przyjęć (kolejno w budynku nr: 13, 24 i 17, nb. tu zwyczajowo więźniowie odbywali trzy tygodniowy okres kwarantanny). Ponieważ władze III Rzeszy postrzegały O. Kentenicha jako wyjątkowo niebezpiecznego, dlatego przez prawie siedem miesięcy trzymały go z dala od księży niemieckich. Po dwumiesięcznym pobycie w bloku nr 28 dla księży polskich, dopiero od 13 października 1942 r. przebywał w bloku 26/4. Warto w tym miejscu zauważyć, że 20 stycznia 1943 r., (dokładnie rok po jego suwerennej decyzji, aby nie skorzystać z szansy na uniknięcie statusu więźnia, bezpośrednio w KL Dachau otrzymał srebrny krzyż, przekazany mu przez papieża Piusa XII wraz z wyrazami więzi i uznania (nb. był to typowy papieski prezent dla uczestników audiencji). W ekstremalnych obozowych warunkach nadal rodziła się i dojrzewała duchowość RSZ. 18 października 1944 r. o. Kentenich SAC otrzymał inspirację przekształcenia swego dzieła w ruch międzynarodowy. W obozie śmierci KL Dachau przebywał do godziny 9-ej 6 kwietnia 1945 r. (nb. został wypisany z obozu na podstawie jednej z kilku list sporządzonych dla grona 172 księży niemieckich; na 23 dni przed wyzwoleniem obozu).

### **Ks. Dresbach SAC – odważny sekretarz i moderator**



Zatrzymajmy się na wstępie nieco dłużej przy osobie **ks. Heinza Dresbacha SAC**. Co prawda nie był on moderatorem kręgu w którym uczestniczył ks. Gerhard na początku 1942 r., ale w obozie pełnił on istotną rolę na rzecz rozwijającego się RSZ, jak i konspiracyjnej misji duszpasterskiej samego O. Kentenicha. SAC Co więcej, zakwaterowano go w 3 izbie bloku 26, czyli w tej samej, jak chociażby ks. Gerharda Hirschfeldera, ks. Karla Leisnera oraz jezuitę o. Otto Piesa SJ. Ponadto w najtrudniejszym okresie „głodowego lata 1942”, również i ks. Dresbach SAC poważnie osłabł i 17 sierpnia 1942 r. znalazł się w obozowym rewirze. **Ks. wikariusz Heinz Dresbach SAC** obok **ks. Fischera SAC**, w konspiracyjny sposób i z narażeniem życia, był jednym z trzech niezwykle oddanych i pracowitych sekretarzy Założyciela RSZ oraz moderatorem kapłańskiego kręgu „*Victor in vinculis [Mariae]*” (nb. posługę tę pełnił przed ks. Hermannem Richarzem, który w KL Dachau był od 22 XII 1942 r.). Ks. Dresbach pozostawał pod wrażeniem wielkiego spokoju i zawierzenia O. Kentenicha – w ekstremalnej sytuacji obozu koncentracyjnego. Podziwiał jego zdolność wsłuchiwania się i zdumiewał się wieloma osobowymi kontaktami Założyciela ze współwięźniami (zarówno z duchownymi, świeckimi, a nawet funkcyjnymi, jak np. niektórzy z kapo). W konsekwencji „piekło Dachau” stało się dla niego „niebem” (nb. niebo jest tam gdzie jest miłość).

Ks. Heinz Dresbach SAC otrzymał wolność już w dniu 5 kwietnia 1945 r. (czyli dzień przed uwolnieniem o. Kentenicha, któremu towarzyszył w pierwszej podróży z franciszkańskiego klasztoru pw. Św. Józefa w Schönbrunn k/Dachau przez Freising do miasta Schwäbisch-Gmünd w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia). Po wojnie ks. prałat Heinz Dresbach (to m.in. Provinzrektor der Coenaculumspovinz), stał u genezy kapłańskiego domu diecezjalnych księży szensztackich - „Priesterhauses Berg Moriah” w Simmern - Westerwald i do 1993 r. był jego pierwszym rektorem (to on znalazł to miejsce oddalone zaledwie 2,4 km od Vallendar i nadał mu nazwę nawiązującą do łańcucha górskiego wzmiankowanego w Księdze Rodzaju; poświęcenie domu odbyło się w 1980 r.).

Po wskazaniu nazwisk pięciu kluczowych liderów szensztackich, poniżej zaprezentujemy biogramy jedynie dwóch moderatorów. Bowiem to z nimi ks. Hirschfelder mógł się wyjątkowo często kontaktować i spotykać. W tym „bawarskim piekle”, jak prawdziwi ryccerze nieba i Matki Bożej Niepokalanej, walczyli oni o prymat ducha, czystość chrześcijańskiej wiary i godność człowieka i kapłańską tożsamość. Uderza fakt, że tak jak to zamierzał O. Kentenich, Przymierze miłości z Trzykroć Przedziwną Matką i Zwycięską Królową Szensztatu, sprawiło że pomimo młodego wieku oraz krótkiego okresu życia według szensztackiej duchowości, przy tym w wyjątkowo – po ludzku patrząc - niekorzystnych obozowych realiach nazistowskiej walki z Kościołem i RSZ, wyrastali oni na dojrzałe osobowości i rzadkie „kapłańskie kwiaty”.

### **Giganci ducha – dwaj moderatorzy pierwszych kręgów szensztackich w KL Dachau**

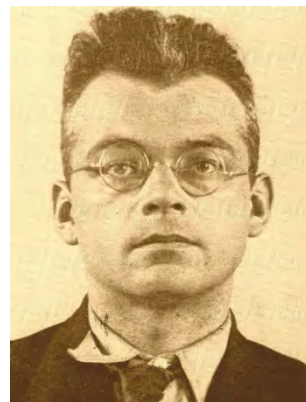
Pochylmy się nad dziejami życia dwóch wybitnych kapłanów szensztackich i zrealizowanych chrześcijan. W polityczno-ekonomicznym teatrze kłamstwa i manipulacji nazistowskich Niemiec, wrogiej propagandy i cenzury, nie pozwolili sobie, aby ich – katolickich kapłanów - rzucono na kolana. Nie przystali na to, by wiernopoddanie dreptać w bagnie pseudo prosperity III Rzeszy. Nie szarpali się na smyczy obozowej niewoli, upokorzenia i wyszydzenia oraz biedy i zorganizowanego głodzenia. Cechowała ich determinacja trwania przy wartościach. Ich konstytucją była prawda dekalogu. Dlatego to prawda, ani ich nie zabiła, ani nawet nie powaliła, oni należą do tych których prawda umocniła i wyzwoliła.

Ci, których tak bardzo charakteryzuje odwaga wierności prawdzie, niechaj i nas inspirują i umacniają. Niechaj zmotywują nas, także ich świadectwa z pola bitwy o duszę świata, o losy cywilizacji zachodniej i godność człowieka. Toczyli ją w szczególnej godzinie europejskiej i niemieckiej „nocy duszy” XX w., kiedy umacniający się błąd antropologiczny i nazistowska poprawność polityczna usuwała z przestrzeni publicznej religię (a na całkowitą zagładę Kościół katolicki oraz narody - Żydowski i Polski w szczególności).

Uważna lektura ich korespondencji, zapisków, świadectw współwięźniów oraz powstałych monografii pozwoli nam zauważyć, że z jednej strony prawdą jest, że każdy z nas jest powołany i stworzony do szczęścia, a nie do smutku, lęku i narzekania. Z drugiej, głęboka formacja duchowa oraz świadomość kapłańskiej misji okazała się być i w tym przypadku niezbędną w starciu z dominującą antykulturą III Rzeszy niemieckiej. Co więcej, religijność dwóch poniżej prezentowanych kapłanów – ks. Fischera SAC i ks. Eise SAC, w żadnym przypadku nie była na pokaz. Stała się wobec nazistowskiej ideologii, jak najbardziej celnym, efektywnym i chrześcijańskim agere contra. Bowiem pozostawili po sobie, i to nie tylko w obozie – „tragicznym mieście śmierci”, trwale ślady głębokiej wiary, heroicznej miłości i dar dojrzałego człowieczeństwa.

**W KL Dachau od 6 VI 1941 r.: ks. Josef Simon Fischer SAC (1904-1978) kryptonim „Simon” (drugie imię chrzestne)**

Urodził się 5 grudnia 1904 r. w mieście Eberbach Rheingau k/Karlsruhe (w kraju związkowym Badenia-Wirtembergia). Był gimnazjalistą w Limburgu i Neuwied k/Koblencji, a w roku 1921 wstąpił do studentatu w Schönstatt, gdzie był pierwszym z grona prefektów Kongregacji Maryjnej. Po I wojnie światowej zdecydował, iż zostanie kapłanem diecezjalnym. Po maturze, w 1923 r. to jednak u pallotyńców rozpoczął nowicjat, a w 1925 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W dniu 2 lipca 1929 r. w Limburgu a. d. Lahn k/ Frankfurtu nad Menem otrzymał święcenia kapłańskie. Od 2 lipca 1929 r. posługiwał w Limburgu - przy pallotyńskim kościele St. Marienkirche (zbud. w stylu ekspresjonizmu w l. 1925-27, z powodu majestatycznej budowli nazywano go „limburską katedrą”). Był prezbiterem diecezji limburskiej (1930-32). W tym samym czasie pełnił urząd duszpasterza młodzieży męskiej diecezji limburskiej, ciesząc się jej zaufaniem i szacunkiem. Natomiast w okresie 1 VIII 1933 - IV 1940 r. duszpasterzował już w Schönstatt. Przez pierwsze lata był moderatorem formacji młodych mężczyzn, a od 1938 r. pierwszym moderatorem i koordynatorem pielgrzymek do Świątynki Przymierza w Schönstatt.



Na jego pośmiertnym obrazku pamiątkowym z 1978 r. czytamy: „*apostolski zapał i poświęcenie wolne od lęku, musiało go kiedyś doprowadzić do konfliktu z narodowym socjalizmem – NSDAP*”. W jego więziennej kartotece sporządzonej przez frankfurckie gestapo, pod datą 1 marca 1940 r. (jest zdeponowana w archiwum w Bad Arolsen), znajdujemy pierwszy protokół z meldunkiem o jego rzekomo wrogiej wypowiedzi. Natomiast 20 kwietnia 1940 r. o przesłuchaniu i przejściowym zatrzymaniu tzw. „Schutzhaft”, tym razem został jeszcze wypuszczony na wolność.

Z myślą o jego dobru, chociażby poprzez przysłowiowe „zejście z celownika gestapo”, w połowie roku 1940 pallotyńscy przełożeni skierowali go do pracy duszpasterskiej w Kraju Sudetów (nb. już sam ten fakt ukazuje jak bardzo ceniono osobę i kapłańską posługę ks. J. Fischera; uprzednio podobnie chroniono ks. R. Heinkesa SAC – od 1938 r. był kaznodzieją w Branicach k/ Głupczyc). Dokonało się to, za pośrednictwem ks. Heinkesa, a w efekcie porozumienia pomiędzy Limburskim Prowincjalatem, a w Wikariatem Generalnym w Branitz (cz. Branice albo Bránice; w archidiecezji ołomunieckiej) reprezentowanym przez wybitnego i niezłomnego ks. bp pom. J. M. Nathana (1867-1947). Wikariat został utworzony dla wiernych języka niemieckiego. W 1940 r. liczył 41 parafii i sześć kuracji,



które zamieszkiwało 81 tys. wiernych obsługiwanych przez 83 księży. Obecnie Branice to wieś i gmina położona w Polsce (a konkretnie w powiecie głubczyckim, w województwie opolskim).

W konsekwencji przez niespełna rok, ks. Fischer posługiwał niemieckim wiernym w parafii Dobrego Pasterza, w górskiej letniskowej wsi Velká Zdobnice, w Górach Orlickich. Nota bene, teoretycznie, już w tym czasie mogło dojść do osobistych kontaktów pomiędzy ks. Fischerem SAC, a ks. Gerardem Hirschfelderem – sympatykiem RSZ pracującym w Bystrzycy Kł. (czyli w odległości zaledwie 25 km). Niestety, ale i w regionie sudeckim, doszło do kolejnych napięć pomiędzy ks. Fischerem a miejscowymi liderami Hitler-Jugend. W następstwie, kolejny raz gestapo przeprowadziło wobec niego tzw. „Schutzhaft”, po czym wysłano go już do KL Dachau. W dniu 6 czerwca 1941 r. był on już więźniem redukowanym do zwyczajnego – administracyjnego identyfikatora, w postaci prostego numeru: 26 209. Po wcieleniu go do obozu KL Dachau, niemal natychmiast zaczął tworzyć i moderować kręgi księży szensztackich. Z końcem 1941 r., a dokładniej po uwięzieniu w obozie Współzałożyciela Ruchu - **ks. Alberta Eise SAC** przekazał mu opiekę nad pierwszym kręgiem, a sam utworzył kolejny, w którym uczestniczył m.in. ks. Gerharda Hirschfelder (\*1907 +1942).

Na podstawie zachowanych akt obozowych możemy twierdzić, że początkowo pracował na tzw. obozowych plantacjach lub plantażach (nb. w 1942 r. podczas „głodowego lata” zmarło aż 90 % pracujących tam księży). Z chwilą, kiedy 13 marca 1942 r. do obozu przetransportowano także ks. Josepha Kentenicha, szybko znalazł się w jego otoczeniu, pracując w komando wytwarzającym sienniki i zagłówek, tzw. „Strohsackkommando”. W latach 1942-45, 38-letni ks. Fischer był nie tylko sekretarzem Założyciela, ale jego najbliższym towarzyszem i pomocnikiem. W konspiracyjny sposób, realizował nie tylko bogatą korespondencję ks. Kentenicha z siostrami szensztackimi – czyli całym RSZ, a zarazem przepisywał jego poezje, modlitwy (m.in. tzw. „Hirtenspiegel”) i akty konstytuujące kolejne struktury ruchu. Nazwisko ks. Fischera stosunkowo często (ok. 7-9 razy) figuruje w zestawieniach obozowej kantyny dotyczącej wpłat i wypłat. Bowiem za pieniądze otrzymane od końca 1942 r., swoim imieniem albo i Założyciela, firmował fakt dokonywania zakupów (nb. ks. Kentenich z otrzymanych środków pieniężnych nabywał żywność i często urządzał swego rodzaju agapy, zapraszając do wspólnego stołu, np. 10-ciu najbiedniejszych lub najbardziej niedożywionych współwięźniów. 3 maja 1943 r. w święto MaMB Królowej Polski, w obozowej kaplicy celebrował Mszę św. podczas której dwaj polscy księża zwarli przymierze z MB MTA.

Ks. Fischer SAC opuścił obóz KL Dachau w gronie ostatnich 45 księży niemieckich. Co ciekawe, jego nazwisko należało do pierwszych liter alfabetu, a to wiązano z faktem szeregu wcześniejszych zwolnień wielu księży niemieckich, (a nawet ewakuacyjnego marszu śmierci dla 8000 więźniów). Ks. Josef Fischer SAC odzyskał wolność dopiero po 29 kwietnia 1945 r., czyli dopiero po cudownym wyzwoleniu KL Dachau przez oddział 80 żołnierzy amerykańskich. W okresie powojennym ponownie posługiwał on w Schönstatt, będąc odpowiedzialnym za ruch pielgrzymkowy. Od 1961 r. był duszpasterzem w diecezji Fulda. W roku 1966 wstąpił do Instytutu Szensztackich Księży Diecezjalnych (nb. aktualnie instytut ma swoje afiliacje w 18 krajach świata, a jego dyrektorem jest ks. Christian Löhr, który w 2017 r. zastąpił na tym urzędzie ks. dr Petera Wolfa).



W związku z tym, że ks. Josef Fischer SAC jako więzień Dachau zrealizował gigantyczną pracę dokumentacyjną (prowadził między innymi szereg kronik nt. życia RSZ) to po intensywnych konsultacjach prowadzonych z ks. Kentenichem SAC do 1962 r., zredagował cenną monografię pt.: Josef Fischer, Dokumentation über den Gründer Schönstatts [P. Joseph Kentenich SAC] und die Schönstattgemeinschaften im KZ Dachau 1941–1945 (jest to trzy tomy maszynopisu zredagowanego w latach 1962-1964). Kopia tego dzieła znajduje się m.in. w siedzibie Instytutu Szensztackich Księży Diecezjalnych

(Priesterhaus und Bildungshaus Berg Moriah, Simmern - Westerwald, Niemcy). W oparciu o tę cenną bazę źródłową pallotyński filozof i historyk Kościoła (nb. uczeń ks. prof. Josepha Lortza) - Engelbert Monnerjahn SAC (\* 19 I 1922 Dörth; † 20 IX 1997 Metternich) zredagował niezwykle ważną monografię poświęconą więziennej działalności Założyciela RSZ ks. Josepha Kentenicha, pt. „Häftling Nr. 29392 Der Gründer Schönstattwerkes als Gefangener der Gestapo 1941-1945” (Patris Verlag, 1972; 1984<sup>4</sup>).

74-letni ks. Josef Fischer zakończył swe ziemskie życie w dniu 13 czerwca 1978 r. w Pfaffendorf nad Renem, (czyli w prawobrzeżnej dzielnicy miasta w Koblencji, w sumie jest ich tu aż 30, a całe miasto w 2009 r. miało ok. 106,5 tys. mieszkańców), czyli w pobliżu siedziby RSZ. Nota bene atrakcją turystyczną tego miasta jest słynny tzw. „Deutsches Eck” (pol. „Niemiecki Trójkąt”), czyli miejsce, w którym Mozela wpada malowniczo do Renu. Koblencja stanowi jedno z najpiękniejszych i najstarszych niemieckich miast. Wyjątkową scenerię wokół miasta tworzą góry, winnice i lasy. O 2000-letniej historii miasta świadczą piękne kościoły i pałace, dawne dwory szlacheckie i okazałe kamienice.

#### **W KL Dachau od 14 XI 1941: ks. Albert Eise SAC (1896-1942)**

Ks. Alberta Eise SAC umieszczono w obozie śmierci ok. sześć tygodni przed transportem, którym na to miejsce dotarł także ks. Gerhard Hirschfelder. Był on kolejno: uczniem ks. Josepha Kentenicha SAC, pallotyńskim misjonarzem i współzałożycielem Ruchu Szensztackiego (eryg. 18 X 1914 r., którego „zarodkiem” była studencka Kongregacja Maryjna). Urodził się 7 listopada 1896 r. w Öffingen k/Stuttgartu w Szwabii (kraj kulturowej na którą składa się wschodnia część Badenii-Wirtembergii), był dzieckiem rolników Franza i Marii i miał czwórkę rodzeństwa. Już w wieku 14 lat pragnął zostać kapłanem. Studia humanistyczne odbył w pallotyńskim kolegium w Schönstatt-Vallendar (gdzie poznał ks. J. Kentenicha SAC, który jako duchowy przewodnik i wzór pozostawił na nim niezatarte piętno, gdy idzie o życiową misję, w efekcie 24 września 1919 r. wstąpił do pallotyńców). Zostały one przerwane z powodu wybuchu I wojny światowej. We wrześniu 1915 r. pełnił już służbę wojskową w elitarniej cesarskiej jednostce (m.in. w roli sanitariusza). Jako żołnierz, wraz z czterema kolegami z Schönstatt, utworzył w Berlinie mały krąg maryjny nawiązujący do ducha Kongregacji Maryjnej. Jego jednostka stacjonowała m.in. we Francji. Za wzorową służbę i zasługi innego typu, w kwietniu 1917 r. otrzymał złoty krzyż zasługi i pierwszy stopień oficerski. Po wojnie powrócił najpierw do Belina (13 XII 1918 r.), a następnie do Limburga, gdzie skończył pallotyński nowicjat oraz piastował m.in. funkcję prefekta Kongregacji Maryjnej.

24 września 1919 r. wstąpił do pallotyńców, gdzie po ukończonym nowicjacie odbył filozoficzno-teologiczne studia sfinalizowane z najlepszymi wynikami. W roku 1934 r. odbył praktykę pedagogiczno-duszpasterską w pallotyńskiej placówce w Ząbkowicach Śl. (Dolny Śląsk). Po czym w dniu 6 czerwca 1925 r. w Limburgu przyjął święcenia kapłańskie. Przez szereg lat ks. Albert Eise SAC był kolejno: wychowawcą, ojcem duchowym i wicerektorem (22 I 1929 r.) pallotyńskiego seminarium misyjnego we Freisingu. Z chwilą wybuchu nazistowskich prześladowań Kościoła, 24 sierpnia 1931 r. ks. Kentenich SAC powołał 35-letniego ks. Eise na współpracownika w Schönstatt. Tu realizował on szereg ważnych zadań, m.in. rozwinął duszpasterstwo studentek i rodzin (w ten sposób położył podwaliny pod Szensztacki Instytut Rodzin, który został erygowany w KL Dachau). Przez trzy lata w Kolonii głosił rekolekcje dla uczniów szkoły pielęgniarstwa w tamtejszej uniwersyteckiej klinice. Na zbliżone tematy prowadził konferencje w Stuttgarcie, Monachium, Wiedniu i innych dużych miastach. W Kolonii, jedna z uczennic - przyszłych pielęgniarek zapamiętała jego reakcję na fakt dojścia Hitlera do władzy: „miał łzy w oczach i powiedział: to jest zupełny upadek naszej biednej niemieckiej ojczyzny”.



Początkowo Adolf Hitler starał się, aby wobec Kościoła katolickiego, ukazać uprzejmą twarz nazistowskiej III Rzeszy, ale równocześnie do członków NSDAP mówił całkiem otwarcie: „albo chrześcijanin, albo Niemiec, obie rzeczywistości są nie do połączenia”. W efekcie, po krótkim czasie katolickie organizacje i stowarzyszenia były już uważnie obserwowane, inwigilowane i zastraszane. Niebawem także i księża szensztaccy z powodu jasno sformułowanego i konsekwentnie realizowanego celu - duchowego odradzania Niemiec, byli już traktowani jako niebezpieczna konkurencja (m.in. dla nazistowskich stowarzyszeń młodzieży typu Hitler-Jugend) oraz opozycja nieprzyjazna dla nazistowskiej ideologii i jej narodowej religii. W konsekwencji duchowi liderzy RSZ byli systematycznie kontrolowani i obserwowani. Od 1936 r. do tego grona „niebezpiecznych” pallotyńców zaliczał się także ks. Albert Eise. Z dnia 9 marca 1936 r. pochodzi pierwszy raport gestapo sporządzony na jego temat z powodu prowadzonych rekolekcji. Kolejny, sporządzono 23 lutego 1937 r., tym razem wobec ks. Eise jako redaktora pallotyńskiego czasopisma „Królowa Apostołów”. Miało to miejsce po artykule, który rzekomo uderzał w III Rzeszę i w negatywnym świetle ukazywał gigantyczny proces zbrojeniowy.

Na zgubę doprowadziła ks. Eise konferencja dla studentek ruchu Szensztackiego odbyta 4 sierpnia 1941 r., którą ze względów bezpieczeństwa przeniesiono z Schönstatt do Koblencki. Na nic przydały się tam podjęte środki ostrożności bowiem zbyt późno odkryto, że szpicel gestapo funkcjonował wewnątrz grupy uczestniczek. Podczas konferencji wygłaszanej nt. Istoty i wartości dziewictwa w klasztornej kaplicy św. Barbary, 3 sierpnia 1941 r. ks. Eise po raz kolejny został zaarrestowany przez gestapo. Tym razem pod zarzutem antypaństwowych wypowiedzi, które nie odpowiadają priorytetom Wodza Rzeszy, i z motywów "Schutzhaft", na 14 tygodni został umieszczony w



koblenckim więzieniu przy "Karmeliterstraße". W dniu 12 listopada 1941 r. transportowano go już do obozu w Dachau. W tutejszej kartotece pod datą 14 listopada 1941 r. znajdujemy potwierdzenie przyjęcia więźnia - Alberta Eise z numerem 28660. 45-letni ks. Albert Eise SAC został umieszczony w bloku przyjęć – nr 9. Po czym po trzech - lub kilku - tygodniach był przeniesiony do bloku nr 26 (księżki z obszaru języka niemieckiego; w sumie najbardziej „komfortowego”). Tutaj wraz z drugim przedstawicielem zarządu RSZ - ks. Josefem Fischerem, zaczęli wśród katolickich kapłanów tworzyć swego rodzaju kręgi. Początkowo były one określane mianem tzw. „szkoły wiary”. W 1942 r. obaj należeli do komando pracującego na tzw. plantacjach (stanowiło je ok. 80 ha ziemi uprawnej, na który uprawiano warzywa i przyprawy dla żołnierzy Wehrmachtu).

Ks. Eise SAC dotarł do KL Dachau jeszcze w okresie serii zwycięskich sukcesów Wehrmachtu. W tej sytuacji jedynym zamiarem nazistów było szybkie wyeliminowanie wszelkiego typu przeciwników. Temu celowi podporządkowano sadystyczny sposób traktowania więźniów ze strony funkcjonariuszy SS i urzędujących kapo oraz strategię głodowej eksterminacji (nb. w kantine nie można było już niczego kupić, a pozwolenie na przesyłki żywnościowe wznowiono dopiero z końcem 1942 r.). W kulminacyjnym momencie „głodowego lata 1942 r.”, ks. Kantenich SAC wraz z księżmi, którzy należeli do RSZ 2 czerwca 1942 r. ponowili akt osobistego zawierzenia Matce Bożej, którą określili „Królową obozu” i „Matką chleba”. Nie zapominajmy, że RSZ nawet w koszarze Golgoty Zachodu nadal przeżywał swoje kolejne etapy duchowego i strukturalnego rozwoju. Istotnym pozostaje więc fakt, że w dniu 16 lipca 1942 r. ks. Joseph Kantenich SAC wespół z ks. Eise SAC wyraził zgodę na powstanie kolejnych dwóch gałęzi Szensztackiego Ruchu, tzn. „Familienwerk” i „Marienbrüder-Verband” (. w tym czasie obydwaj pracowali w bloku 14/3).

Po niespełna siedmiu tygodniach, w dniu 5 sierpnia 1942 r. ks. ks. Albert poważnie zasłabł i miał gorączkę. Po dwu dniach, nadal z bardzo wysoką gorączką 40 ° C upadł na apelu. Ciężko chory i wyczerpany ks. Albert Eise SAC został umieszczony w bloku dla chorych (najpierw przebywał w czwartej izbie bloku 7 nazywanym "Todesstube"). Przy czym należy podkreślić ważny fakt, że nadal zachowywał postawę wewnętrznego pokoju i pełnej akceptacji dla doznawanego cierpienia ("*Mir geht es nach Gottes Ratschlüssen*"). Starszym pielęgniarzem był tam doktor Eduard Pesendorfer (także członek RSZ), który usiłował przenieść ks. Alberta na lepiej wyposażoną izbę. To on pomógł również ks. Josefowi Fischerowi SAC, aby swemu choremu współbratu udzielił sakramentu chorych. Stan zdrowia ks. Eise nadal się pogarszał. W dniu 2 września stracił już mowę i był nieprzytomny. W dniu 3 września 1942 r. zmarł w 2 izbie bloku 7 (tzw. rewirze). Przyczyną zgonu miał być ostra choroba zakaźna jelit - dyzenteria (czerwonka).

Co ciekawe, istnieją znaczne rozbieżności w kwestii przyczyn śmierci. Raport lekarza obozowego (który nie dokumentuje żadnego leczenia sic!) głosi, że 7 sierpnia 1942 r, z powodu kataru żołądka został przyjęty na rewir. Po czym występowały skoki temperatury, biegunka, ale analiza kału nie wykazała skażenia tyfusem. 2 września, w godzinach wieczornych chory stracił już przytomność. Po czym, w następstwie osłabienia serca i krążenia, o godzinie 2 w nocy 3 września 1942 r. zmarł. Tę samą przyczynę podaje także i oficjalny akt zgonu. Księża pallotyni podejrzewali jednak, że być może zmarł on na tyfus. Tym bardziej, że w krótkim odstępie czasu kolejny pallotyn ks. Eduard Allebrod SAC, który także był zaopatrywany w obozowym rewirze, w swych wspomnieniach opisał niezwykle ciemne, wręcz tragiczne okoliczności śmierci ks. Eise SAC. Ponadto ks. Schulte SAC – prowincjał pallotynów - przesyłając do pallotyńskich domów zakonnych w dniu 12 sierpnia 1942 r. drukowaną kartę pocztową z wiadomością o zgonie współbrata ks. Alberta Eise SAC nie wymienił KL Dachau jako miejsca jego śmierci. Jest natomiast sprawdzone, że urna z prochami ks. Eise SAC, zgodnie z życzeniem jego rodziny, od 17 października 1946 r. znajduje się w Schönstatt, obok kaplicy przymierza (niem. Gnadenkapelle).



Literatura:

- Martin Persch, Kantenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, t. 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- Przemysław Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentszackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Engelbert Rehling OMI. Aachen, Salvatorberg, w: Heinrich Selhorst (Hrsg.), Priesterschicksale im Dritten Reich aus dem Bistum Aachen, Einhard-Verlag Aachen 1972, s. 121–140.
- Gregor Schlarmann, Engelbert Rehling. Ein Steinfelder im KZ Dachau, w: Walter Scherbring, Rudi Timphus (Red.), Steinfeld 1187–1987, Vechta 1987, s. 602.
- Dorothea M. Schlickmann, Herbststürme 1912. Eine Revolution im Innern beginnt ... Skizze zur Pädagogik von Pater Josef Kantenich. Vallendar 2012 Christian Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt., Patris-Verlag, Vallendar-Schönstatt 2005.
- Wilhelm Poieß, Gefangener der Gestapo 1941–1945, Limburg 1948, Schönstatt-Vallendar 1972, <sup>2</sup>1973, <sup>4</sup>1984: 313).
- Ks. Albert Eise SAC, Priester im Konzentrationslager Dachau, Münster 1980, [maszynopis; rec. prof. dr E. Iserloch].
- Eike Lossin, Katholische Geistliche in nationalsozialistischen Konzentrationslagern, Verlag Koenigshausen Neumann 2011.
- Johannes Maria Lenz SJ, Christus in Dachau, Wien (10 wydań 1956–1974).
- R. Siegel, Blutzüge der Vergangenheit. Ein Gedenkheft für den im KZ Dachau verstorbenen Jugendseelsorger des Bistums Meißen Dr. B. W, Berlin 1948.
- Ks. Tadeusz Fitych, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 192, s. 24-29.
- Ks. Tadeusz Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, "Ziemia Kłodzka" (2015) czerwiec nr 251, s. 12- 17.
- Ks. Tadeusz Fitych, List Boga. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej, Kudowa Zdrój, Czerma 2015.
- Ks. Tadeusz Fitych, Błogosławiony Ksiądz / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder..., Nowa Ruda – Kudowa Zdrój 2016.
- George Weigel, Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- Józef, Zon, Darwinizm, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 4, Lublin 2001, s. 412-413.
- Adolf Hitler, Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.
- David Irving, Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009 r.
- Dorothy Thompson, I Saw Hitler!, Farrar & Rinehart 1932.
- Dusty Sklar, Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 1978<sup>2</sup>.
- Tomasz Kaczmarek, Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”, „Ateneum Kapłańskie” z. 1 (548)/2000 t.135, s. 29-43.
- Philipp Thull (Hrsg.), Christen im Dritten Reich, WBG 2014.
- Christoph Strohm, Die Kirchen im Dritten Reich, C. H. Beck 2011.
- Wolfgang Benz, Der deutsche Widerstand gegen Hitler, C.H.Beck 2014.
- Lenelotte Möller, Widerstand gegen den Nationalsozialismus: von 1923 bis 1945, Marixverlag 2013.
- Tomasz Kaczmarek, Bp Michał Kozal „Mistrz Męczenników”, Włocławek 2001.
- Joanna Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnicza bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Chris McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- Vivien Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- Eugen Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.
- Stanisław Zámečník, Das war Dachau, Luxemburg 2002.
- Jarosław Wąsowicz, Obóz koncentracyjny w Dachau, jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej, „Męczennicy” Biuletyn Informacyjny Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego II Grupy Polskich Męczenników z okresu II wojny światowej, nr 2/2004, s. 9–12.
- Maciej Sadowski CŚsr, 108 Męczenników Drugiej Wojny Światowej, „Folia Historica Cracoviensia” 2009/2010 Vol. XV/XVI, s. 477-489.
- Anna Jagodzińska, KL Dachau. Kapłani w pasiakach, [dostęp: 02 III 2018: org.plhttp://13grudnia.org.pl/artykuly/kl-dachau-kap%C5%82ani-w-pasiakach.
- Kapłani w Dachau, wstęp ks. M. Puziak, red. Ks. P. Hoppe i ks. M. Puziak, Wydawnictwo Pejzaż, Bydgoszcz 2016.
- Miloš Víték, Mauthausen 1942 - Dachau 1945, 1946.

**Reprodukcje:**

- Rep-1** = Niemcy 1933 r.: pastor ruchu Deutsche Christen podczas święcenia hitlerowskich flag, źródło: <https://www.tagesspiegel.de/politik/>; zarazem okładka książki: Philipp Thull (Hrsg.), Christen im Dritten Reich, WBG 2014.
- Rep-1a** = Plakat propagandowy z wizerunkiem wodza i swastyką na czerwonym tle, pochodzi ze zbiorów: Deutsches Historisches Museum, w Berlinie.
- Rep-2** = KL Dachau: Jourhaus, ( foto ks. T. Fitych).
- Rep-3** = Plan KL Dachau, grafika (źródło: W. Wieja, Męczennik Ziemi Kłodzkiej, s. 76).
- Rep-4** = KL Dachau, Jourhaus: napis na bramie „Arbeit macht frei” (źródło: portal internetowy).
- Rep-5** = KL Dachau, Jourhaus: napis na bramie „Arbeit macht frei” (źródło: portal internetowy).
- Rep-6** = O. J. Kantenich, w dniu przybycia do KL Dachau (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160d).
- Rep-7** = Ks. Dresbach w momencie przyjęcia do KL Dachau (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160d).
- Rep-8** = Plan KL Dachau, plansza informacyjna na terenie dawnego obozu (fot. ks. F. Fitych).
- Rep-9** = KL Dachau, plan funkcjonalny bloku nr 26, dla księży niemieckich (Archiwum ITS w Bad Arolsen).
- Rep-10** = Bł. Ks. G. Hirschfelder – męczennik KL Dachau (grafika: ks. T. Fitych, ł. Struk).
- Rep-11** = Ks. Eise w dniu konferencji dla studentek – Koblencja VIII 1941 r. (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160d).
- Rep-12** = Ks. Fischer w momencie przyjęcia do KL Dachau (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160d).
- Rep-13** = KL Dachau po wyzwoleniu, widok na baraki więzienne (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160e).
- Rep-14** = KL Dachau, Msza św. w kaplicy bloku 26/1 (źródło: E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29 392, 1973, s. 160e).
- Rep-15** = Matka Boża Trzykróć Przedziwna (archiwum ks. T. Fitycha).

## 10.3 - Ks. Gerhard Hirschfelder w relacjach członków RSZ

### „Kto z kim przystaje...” – ks. Gerhard Hirschfelder skutecznym narzędziem maryjnej ewangelizacji

Największy z Polaków – św. Jan Paweł pozostawił całemu Kościołowi, a w sposób szczególny swym Rodakom, szczególny testament – zadanie. Jest nim nie tylko odważne strzeżenie prawdy o Chrystusowym krzyżu, ale też umacnianie pamięci o męczennikach naszych czasów (por. TMA, nr 37). Bez świadomie ratowanych korzeni prawdy i pamięci zmiecie nas bezlitosny wiatr historii. Stąd naszym pierwszoplanowym obowiązkiem jest ocalić prawdę o autentycznych chrześcijanach i współczesnych męczennikach.

Obóz śmierci w KL Dachau stał się jedną z pierwszoplanowych ikon niemieckiego bestialstwa i prześladowania dla sprawiedliwości oraz symbolem rzadko spotykanego męczeństwa. Monumentalne świadectwo ufnej modlitwy i cierpienia prawie trzech tysięcy więźniów KL Dachau: alumnów, zakonników i kapłanów, zarówno z powodu przynależności do Kościoła – mistycznego Ciała Chrystusa, głoszenia Jego Ewangelii, jak też cierpienia z powodu pełnienia misji Chrystusowego kapłaństwa, nie tylko nas porusza, ale inspiruje duchowo i intelektualnie. Ono potwierdza prawdziwość słów apostoła Jakuba: „wielką moc posiada wytrwała modlitwa sprawiedliwego „(Jk 5,19). Ono umacnia nas w kolejnej godzinie próby, kiedy to współczesnego człowieka trzeba nam odważnie bronić przed nim samym oraz przed skutkami globalizacji pogańskiej etyki i obyczajów.

Powyżej, zaprezentowaliśmy jedynie dane biograficzne kilku czołowych szensztackich duchownych, którzy w tym negatywnie osławionym obozie koncentracyjnym, albo znaleźli śmierć, albo z niego – za wstawiennictwem Matki Bożej i św. Józefa – 29 kwietnia 1945 r. zostali w sposób cudowny uwolnieni. Zgodnie z nauczaniem Papieża Polaka, zarówno oni jak i wszyscy pozostali nie mogą stać się męczennikami nieznanymi, bo zapomnianymi! I chociaż nie są wyniesieni na ołtarze, choć przeżyli to apokaliptyczne „bawarskie piekło”, to jednak według starochrześcijańskiej tradycji musimy ich nazywać raczej „wyznawcami” niż „męczennikami”. Jest to przecież świadectwo cierpienia dla Społecznego Chrystusa - Kościoła.

Na dotychczasowym etapie badań nie jesteśmy jeszcze w stanie precyzyjnie opisać relacji łączących ks. Gerharda Hirschfeldera z Założycielem RSZ, jak też z jego najbliższymi współpracownikami, moderatorami kręgów szensztackich oraz ich członkami. Przybliżyliśmy jedynie życiorysy dwóch głównych moderatorów, z którymi Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży Ziemi Kłodzkiej – jako więzień KL Dachau -mógł się kontaktować i częściej spotykać. Bowiem od końca marca do końca lipca 1942 r. mieszkał już w tym samym bloku 26/3 izbie, dla księży niemieckich, austriackich i czeskich. Nie mniej, każde „drzewo poznaje się po owocach”.



Jest natomiast pewne, że ks. Gerhard Hirschfelder, który na ziemi kłodzkiej niezłomnie bronił godności młodzieży („kto z duszy młodzieży wyrывa Boga jest przestępcą” – fragment jego niedzielnego kazania w Bystrzycy Kł 31 VII 1941 r., w sytuacji kiedy w 1939 r. aż 90% niemieckich chłopców należało do Hitler-Jugend), teraz w obozie śmierci z pomocą - świadomych swej misji kapłanów szensztackich oraz tworzonych przez nich obozowych „Emaus”, nie tylko że nie skupił się egocentrycznie na sobie, czy też załamał lub popadł w smutek, beznadziejność i depresję, ale przeciwnie, skutecznie uratował swoją ludzką godność i kapłańską tożsamość. Świadom swej dewizy umieszczonej na prymicyjnym obrazku, nadal uczył się miłości krzyża i składania ofiary na wzór milczącego Baranka oraz osobowej przyjaźni z Jezusem Opuszczonym i Ukrzyżowanym.

Ponadto, z jednej strony nadal pogłębiał relację z Maryją oraz wcielał w życie szensztacką duchowość i dzięki temu miał swój udział zarówno w budowaniu zarówno tej wyjątkowej – obozowej celi Mistycznego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła, jak i Szensztackiego Dzieła. Z drugiej, bronił uśmiercanego człowieczeństwa starając się, żyć dla drugich (proegzystencja), jak i przekazywać swemu otoczeniu wysoko wzniesiony ogień wiary. Jednym słowem, pozostał sobą i w całej pełni zrealizował swoje człowieczeństwo. Na potwierdzenie tego twierdzenia przytaczamy chociażby fragmenty świadectw należące, kolejno: najpierw do jego wychowanki (ucznicy z Bystrzycy Kł.; co jest tu istotne, potwierdza ona m.in. wczesny kontakt - znajomość ks. Hirschfeldera z autorami piszącymi w książkach i prasie katolickiej na temat duchowości szensztackiej; nie można wykluczyć, że przed 1941 r. spotkał się w Zakrzu osobiście z o. J. Kentenichem SAC, ks. J. Fischerem SAC i ks. F. Kastnerem SAC), a następnie do dwóch współwięźniów i współmieszkańców bloku 26 w KL Dachau.



Świadectwo byłej wychowanki z Bystrzycy Kł, późniejszej **siostry zakonnej Marii Dorothea Fiedler** (\* 1925 + 2014) z Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi (ISSM), w liście z 10 lutego 1989 r. napisała o nim m.in.: „*Poprzez swoje ewangeliczne życie, niewyczerpaną dobroć, zrozumienie, dar wczuwania się w sytuację napotykanym ludzi, skromność i niegasnącą pogodę ducha, bardzo szybko zdobył nasze młodzieńcze serca [...]. Odkrywaliśmy w nim głęboką duchowość oraz duszpasterski zapach i rozmach. Był dla nas wysłańcem Boga, który swym wielkim sercem ogarnął całą młodzież. Poprzez służebne kapłaństwo, kazania, spotkania, pielgrzymki do sanktuariów Matki Bożej Śnieżnej: na Górze Iglicznej oraz do Barda Śl. - zdobywał nas dla Chrystusa. Każde spotkanie z nim było natchnieniem i impulsem na rzecz umacniania i wzrostu naszej wiary. Bowiem zabierał nas z sobą - w promienny krąg miłości Boga i Maryi. Ponadto na plebanii, dla wąskiego kręgu młodzieży prowadził szczególny typ formacji. Zawsze promieniował i umacniał nas swym pokojem, radością oraz duchowym zapachem. W przekonywujący sposób ukazywał nam, jak należy odpowiadać na Boże wezwanie, płynące z Ewangelii [...]*” (zob. . Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, “Ziemia Kłodzka” (2015) lipiec-sierpień nr 252-253, s. 12-19).

Obecnie z aktu procesu beatyfikacyjnego ks. Hirschfeldera (zawierają m.in. pięć relacji współwięźniów ks. Gerharda w KL Dachau) przytoczymy jedynie fragmenty wypowiedzi dwu świadków. Co interesujące i bardzo wymowne, oba świadectwa w pełni harmonizują z charakterystyką ks. Gerharda Hirschfeldera dotyczącą jego sposobu bycia i posługiwania przed sierpniem 1941 r. Przytaczane poniżej relacje należą do kapłanów, przyjaciół i rówieśników. Pierwszy z nich to **Ks. Alfons Duchak** (\*1905 +1987; kapłan diecezji drezdeńsko-miśnieńskiej, a po wojnie Aachen), w dniu 1 listopada 1964 r. w liście wysłanym z Düsseldorfu (Armen) do kapłana zainteresowanego życiem ks. Gerharda Hirschfeldera i gromadzącego materiały na jego temat [prawdopodobnie ks. Adolfa Langera?] napisał m.in.: „[...] *Gerhard Hirschfelder był niewzruszony, ale nie z powodu swej natury (tę zdolność posiadałem ja), ale dzięki samoopanowaniu i rzadko spotykanej bezgranicznej miłości, która w każdym czasie świętowała swoje zwycięstwa. Bowiem nie oszczędzał swego śmiertelnie umęczonego ciała, lecz zawsze je przewyciężał, będąc gotowym do usłużenia i do okazywania dobroci. Czynił to zwyczajnie, bez szemrania, skoncentrowany wewnętrznie i wolny od jakiegokolwiek ekshibicjonizmu. Przebywanie w jego otoczeniu ustawicznie powodowało, że promieniowanie jego charakteru wprawiało w zdumienie i napawało szczęściem. Nigdy i niczego mi nie odmówił. Co więcej, nigdy nie brakowało go na próbie naszej scholii. Nawet kiedy wymagałem dawania z siebie prawie ostatnich sił, to on nigdy nie wybuchł, tak bardzo opanowanym i spokojnym był jego charakter. Z przyjemnością przeżywało się fakt, że jest blisko, tuż obok. Było mi lżej na sercu, kiedy przypadkiem na niego skierowałem wzrok, wówczas słowa krytyki dosłownie więzły mi w gardle. Jednak nieco później osiągnął już kres fizycznej wytrzymałości [...]*”.

Autorem drugiej wypowiedzi - świadectwa, jest zakonnik, oblat Maryi Niepokalanej - **ks. Engelbert Rehling OMI** (\*1906 + 1976) był więźniem obozu w Dachau w latach 1941- 1945 i mieszkał razem z ks. Gerhardem w tej samej trzeciej izbie bloku 26. W relacji z 2 lipca 1946 r. napisał m.in.: „*Gerharda Hirschfeldera znałem bardzo dobrze. Był moim rówieśnikiem. Do Dachau dotarł dzień później niż ja, tzn. 27 grudnia 1941 r. Nie należał do fizycznie najsilniejszych, chociaż w momencie przybycia w zasadzie był jeszcze zdrowy. [...] ciężkie obozowe życie bardzo go osłabiło. Niebawem był już całkowicie bezsilny, aż pewnego dnia doszło do zupełnego wyczerpania. [...] Gerhard Hirschfelder miał bardzo wysublimowany i zrównoważony charakter, był uczynnym, empatycznym i bardzo lubianym współbratem w kapłaństwie. Zasmucił i bardzo zabolął nas fakt, że musiał umrzeć tak wcześnie*”.



We fragmencie drugiej relacji ks. Rehlinga czytamy m.in.: „*ks. wikariusz Hirschfelder [...] na swoim otoczeniu robił wrażenie, z jednej strony zdecydowanego, a z drugiej niemalże lęklivego i bojaźliwego. Praktykował głębokie i szlachetne życie wewnętrzne, a równocześnie był natychmiast gotowym do każdej postugi miłości [...]. Im bardziej mogłem go poznawać, tym bardziej wzrastał mój podziw i szacunek dla jego osoby. Nie tylko jego ciało sprawiało wrażenie kruchości, ale również jego dusza wydawała się być uformowaną tchnieniem delikatnej, ale zarazem świętej niewzruszoności. Odnosiło się wrażenie, że z tego człowieka i kapłana wydobywają się jedynie strumienie dobra i miłości [...]*” (pełne teksty świadectw – zob. T. Fitych, Ks. Gerhard Hirschfelder – świadectwa współwięźniów z KL Dachau, „Ziemia Kłodzka (2018), artykuł złożony do druku).

### **Ks. Gerharda Hirschfeldera „więcej być” – zwycięski męczennik nazizmu**

Na ostatnim etapie ziemskiego życia, jakim dla ks. Hirschfeldera była Golgota Zachodu wraz z kapłanami tworzącymi w obozie śmierci Szensztat, pewnie podążał on drogą ku świętości. Wybitny Kłodzaczanin zasłużył się dla Kościoła swoją wielką odwagą w obronie ewangelicznej prawdy i ludzkiej godności. W pełni świadomie przyjął dar cierpienia i mocą Jezusa Ukrzyżowanego stał się w warunkach obozu śmierci darem, aby pomagać współwięźniom w procesie dojrzewania do stawania się darem dla innych, z ewangeliczną radością Dziecka Bożego. Należy on do tych chrześcijan i kapłanów i biskupów, którzy są pomnikowymi postaciami dla Kościoła i Europy, zarówno gdy idzie o „wysoką miarę życia”, jak i przykład chrześcijańskiego ruchu oporu, na rzecz obrony wolności i dorastania do pełni człowieczeństwa.

W świadectwach kapłanów - współwięźniów na temat ks. Gerharda Hirschfeldera, które były redagowane na przestrzeni ponad trzech dekad (od końca lat 50. poczynając), nie pada jednak słowo „męczennik”. Jedynie w dwóch wypowiedziach - byłych kapłanów z KL Dachau - znajdujemy swobodne aluzje do prawdy o męczeństwie, jako wielkiej i radykalnej próbie człowieka, w której odnosi on zwycięstwo. Jest to „najwyższa próba człowieczeństwa, próba godności człowieka w obliczu samego Boga” (Jan Paweł II). Ks. prob. Josef Albinger (\*1911 † 1995) stwierdził m.in.: „*Wszyscy byliśmy przygotowani na śmierć. I nic nie potrafiło nas zaskoczyć. Śmierć była dla nas wierzchołkiem życia*”. Z kolei w drugiej relacji ks. Engelberta Rehlinga OMI (\*1906 † 1976). sformułowanej już z myślą o przygotowywanym procesie beatyfikacyjnym czytamy m.in.: „*kończąc moje refleksje, pomyślałem sobie: że to sam Bóg wziął go do siebie, aby ten przemijający świat nie szkodził mu więcej. Wewnętrznie był już bowiem tak dojrzały, jak winogrono w czasie winobrania*”.

Katechizm Kościoła Katolickiego (Poznań, Pallottinum 1994 r.) uświadamia nas, że ósme Słowo Boga zawarte w Dekalogu, zobowiązuje wszystkich ochrzczonych zarówno do życia w prawdzie, jak i do świadczania o prawdzie (por. nr 2464-2472). Dlatego czytamy tam: „wszyscy wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek żyją, są zobowiązani ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania”. Tenże Katechizm poucza nas, że: „**męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci**. Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świadectwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Ponosi śmierć w wyniku użycia wobec niego siły ” (zob. KKK nr 2473).

Pochylając się nad życiem ks. Gerharda Hirschfeldera możemy w syntetycznym ujęciu, powiedzieć, że został on – podobnie jak Chrystus – okryty hańbą i poniżeniem; że na swej „dachauowskiej Golgocie” doświadczył wielkiej samotności cierpienia, przy czym odważnie znosił męczeństwo i udręki, bowiem w heroiczny sposób uwierzył zbawczej miłości Chrystusa. W ten sposób poprzez swoje męczeństwo odstąpił horyzonty pełni życia i wiecznej komunii z Trójjedynym Bogiem Miłością.

Pełny wymiar szczęśliwego daru bycia prześladowanym z powodu Chrystusa Odwiecznego Słowa Prawdy oraz tzw. „owocobrania Krzyża”, przybliży nam homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona podczas Mszy św. w Bydgoszczy (w trakcie podróży apostołskiej do Polski - 7 czerwca 1999 r.). Wielki Prorok naszych czasów nauczał, mówiąc m.in.: „Człowiek wierzący «cierpi dla sprawiedliwości», gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo «trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi» (Dz 5, 29).

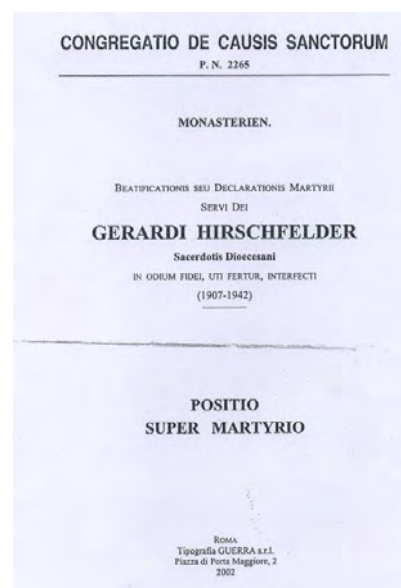
Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnętrznie, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie. W Bulli Incarnationis mysterium ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000 napisałem między innymi: «Człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia»”.

Jest więc w pełni zrozumiałym, że męczennicy są efektywnym „posiewem Kościoła”. Niechaj więc przypomnienie zarówno „wysokiej miary życia codziennego” praktykowanej przez ks. Gerharda Hirschfeldera, także i w obozie śmierci, jak też ukazanie czynów i okoliczności męczeństwa tysięcy kapłanów, którzy doświadczyli piekła w wersji KL Dachau, pomoże nam podjąć z nową determinacją i siłą „męczeństwo naszego powołania i posłannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie” – jak to nam powiedział Nasz Wielki Rodak. Nie obawiamy się, nie jest to zachęta do samobiczowania, masochizmu lub cierpiętnictwa, ale do odwagi, męstwa i konsekwencji w służbie drugiemu człowiekowi i w realizowaniu dobra wspólnego oraz w budowaniu przyjaźni i zjednoczenia z Chrystusem. Jest w pełni możliwe i realne, także i w naszej wymagającej codzienności - na progu XXI w.

### Zamiast zakończenia - schematyczne zestawienie dokumentów i świadectw

#### Prezentacja zbioru relacji świadków, publikacji i dokumentów „Positio Super Martyrio”

Pomimo upływu prawie jedenastu lat, od uroczystego wyniesienia ks. Gerharda Hirschfeldera do chwały ołtarzy, nadal czekamy na nowoczesne i kompleksowe opracowanie tematu jego świętości. Na opracowanie czekają zarówno świadectwa niemieckiej ludności czermnieńskiej parafii, a na solidną kwerendę i opublikowanie, zwłaszcza opinie, wypowiedzi, relacje i świadectwa współwięźniów ks. Gerharda z KL Dachau (a więc współmieszkańców przynajmniej trzech baraków tzn. nr 9, 30 - zwłaszcza polskich duchownych i to już wyniesionych do chwały ołtarzy oraz 26). Szczególnie cenne dla tego tematu, będą z pewnością, dokumenty i relacje związane z uczestnictwem ks. Gerharda w kręgu księży szeszackich.



### „Positio Super Martyrio” z 2002 r. – akta procesu beatyfikacyjnego, podstawowa antologia relacji, świadectw i pism

W dniu 9 września 1998 r. w diecezji Münster (RFN) został otwarty proces beatyfikacyjny męczennika za wiarę ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942 KL Dachau). Po przeprowadzeniu wszystkich spraw formalnych Postulator generalny, przy współpracy wicepostulatorów, zredagował tom akt (pozycję o męczeństwie) tzw. „Positio super Martyrio”. Tom poświęcony ks. Gerhardowi Hirschfelderowi nosi tytuł: „Monasterien. **Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder. Sacerdotis Diocesani in odium Fidei, uti fertur, Interfecti (1907-1942).** Positio Super Martyrio, Tipografia Guerra s.r.l. Roma 2002 (Congregatio De Causis Sanctorum, P.N. 2265).

**W części I/4 „Positio Super Martyrio” z 2002 r. , na stronach 1-184** znajdujemy kolejno [w wersji włoskiej !]:

Część I tomu „Positio super Martyrio” stanowią odpisy dokumentów, w wersji włoskiej ! [s. I-IV; 1-194]:

- 1) – **partia „A”**: tabelaryczne zestawienie 25 świadków z terenu RFN [s. I-IV; poniżej, moje autorskie zestawienie wg kategorii: kapłani diecezjalni; zakonnicy, siostry zakonne, kobiety, mężczyźni];
- 2) - **partia „A”**: bardzo rozbudowany kwestionariusz 84 pytań, m.in. narodzin, dzieciństwa i rodziny ks. GH, jego młodości, formacji moralnej i nieaktualnej, powołania, studiów i święceń kapłańskich... [s. 1-15];
- 3) – **partia „B”**: zeznania 25 świadków z terenu RFN (odpowiedzi na 84 pytania składane pod przysięgą) [s. 16-18];
- 4) - **partia „C”**: zestaw prostych 9 pytań nt. ks. GH jakie ks. Bp Dominik Duka OP przez ks. proboszczów i prasę katolicką skierował do wiernych diecezji Hradec Kralove [s. 185-186];
- 5) - **partia „C”**: syntezę pisemnych odpowiedzi jakie nadesłało 13 czeskich wiernych (10 kobiet i 2 mężczyzn) [s. 18-194; prezentuję je bliżej w moim artykule p.t.: Puls świętości ks. Gerharda Hirschfeldera w świetle relacji przedstawicieli „czeskiego zakątka”];

## Część II tomu „Positio super Martyrio” stanowią odpisy dokumentów, w wersji włoskiej ! [s. 195-401]

- 6) – **partia „A”**: osobiste dokumenty sługi Bożego ks. GH [s.195—205];
- 7) - **partia „B”**: dokumentacja prześladowani ks. GH ze strony Gestapo [s. 206-230];
- 8) - **partia „C”**: korespondencja ks. GH [s. 231-250];
- 9) - **partia „D”**: rękopisy ks. GH [s. 251-296];
- 10) - **partia „E”**:  
**E/a**: publikacje, relacje świadectwa nt. ks. GH [s. 297-373]; kolejno:  
 (1) – prał. F. Jung [s.297-8]; (2) - ks. E. Rehling OMI [s.298-300]; (3) – ks. prob. A. Langer [s. 300-310]; (4) - ks. prob. Josef Albinger [s. 30-312] (5) - ks. Robert Pruszkowski [s.312—313]; (6)- ks. Alfons Duschak [s.313—315]; ks. Ernest Heinze [s. 315-318]; (8) - Hubertus Günter [s.318—320]; (9) s. Adeheidis Weiss s.320-331; (10) – Ingeborg Schumacher [s. 331-333]; (11) – Wilhelm Hanusch – przyjaciel, drukarz z Czermnej [s. 333 -335]; (12) – ks. prob. em. Hermann Scheipers [s. 335-336]; (13) - Barbara Franke z Lewina Kł. [s. 337—338]; (14) – Elisabeth Prein [s.338-339]; (15) – Martthel Wolf [s. 339-341]; (16) Josef Franz [s. 341 -341]; (17) – Małżeństwo Mattausch [s. 343-344]; (18) – S. M. Dorothea Friedler z Bystrzycy Kł. [s. 344-347]; (19) – Maria Olesch z Brzoic [s. 347-348]; (20) ks. prał. Hubertus Günter [s. 348-350]; (21) – ks. GH, Droga Krzyżowa - medytacje [s. 350-354];

**E/b**: (1) wspomnienie ks. prob. Adolfa Langerera z Bystrzycy Kł. opublikowane w CGHB [s.354-357]; (2) „ Wyrwanie Boga z duszy młodzieży jest przestępstwem” GB 3/82 [s.357-359]; (3) o apostołach ks. GH – GB 2/90[s.359-361]; (4) – homilia ks. bpa Joachima Reinelta z 19 IX 1998 r. [s. 362-367]; (5) – Cläre Dauman wspomnienia z dzieciństwa w Kłodzku z GH [s.367-369];(6) – fragment publikacji ks. prob. Adolfa Langerera [s.369-373].

-11) - **partia „F”**: publikacje pozwalające zrozumieć środowisko apostołatu, aresztu i więzienia ks. GH [s. 374-401];

## Część III tomu „Positio super Martyrio” stanowią odpisy dokumentów, w wersji włoskiej ! [s. 403-427]

- 12) - Opinie członków komisji historycznej w kwestii procesu beatyfikacji ks. GH [s403-414];
- 13) - Opinie teologów – cenzorów pism ks. GH [s. 417-427].

### Legenda poniższych tabel (dane w kolejności):

imię i nazwisko; część tomu i numer porządkowy świadka; wiek, w którym doszło do kontaktu z ks. GH; aktualny status i profesja; niektóre ważne fakty, przekazy.

## Tabelaryczne zestawienie grona świadków - kapłani diecezjalni

Lp	Imię i nazwisko	nr	wiek	profesja	Ważny przekaz:
1.	<b>Ks. Franz BERGER</b> *05 II1907 Bystrzyca Kł	B-I	;91	Ks. prob. em.	
2.	<b>Ks. Hermann SCHEIPERS</b> * 24 VII 1913 Ochtrup	B-XIII; s. 101-106	GH 43;28;85	Ks. prob. em.	Poznał w Dachau [1942]: blok 26 xGH izba 2,
3.	<b>Ks. Josef PAWELKE</b> *21 VII 1908 Czerwonków (Tschirrmkau) k/Głupczyc	B-XXIII; s. 163-167	GH_[21];[20]; 90	Ks. prob. em.	Nie pamięta, ale musieli się spotkać we wrocławiu



## Tabelaryczne zestawienie grona świadków: zakonników

Lp	Imię i nazwisko	nr	wiek	profesja	Ważny przekaz:
1.	<b>O. Bruno MADER SAC</b> *20 II 1929 Neuweistriz	B-XVI; s. 120-126	HJ32/3; <b>10-11</b> ;69	pallotyn	W 1939 r. w Bystrzycy Kł. Podczas katechezy o spowiedzi, a w 1940 był przygotowywany do I-Komunii św.

## Tabelaryczne zestawienie grona świadków: siostry zakonne

Lp	Imię i nazwisko	nr	wiek	profesja	Ważny przekaz:
1.	<b>Dorothea HABEL</b> *05 VII 1930 Bystrzyca Kł.	B_VI, s 52-	xGH32;9; 68	Siostra zakonna	

## Tabelaryczne zestawienie grona świadków - kobiety

Lp	Imię i nazwisko	nr	wiek	profesja	Ważny przekaz:
1.	<b>Barbara FRANKE</b> *20 XII1922 Niedersteine; pol. Ścinawka Dolna	B-II; s. 24-30	GH 27; <b>12-13</b> ; 76	Panna; sekretarka	Poznała w 1934-5 w Lewinie Kl. Z racji niesporów, celebrował Mszę św. z dwoma wikariuszami
2.	<b>Ingeborg SCHUMACHER</b> *29 V 1926 Wiesbaden	B-III; s.30-37	GH 32; <b>14,73</b> :	Bez zawodu	Poznała w 1939 jako wikariusza; co 14 dni prowadził katechezy; po raz ostatni 1 VIII 1941 w momencie aresztowania
3.	<b>Martha TAUCOVA</b> * 03 IV 1922 Czermna (Grenzeck)	B-VII; s 59-66	GH25; <b>10</b> ;76	Rozwiedziona; masażystka	
4.	<b>Rosa ROKITENSKY</b> *19 VIII 1919 Czermna (Grenzeck)	B-VIII; s. 66-74	GH25; <b>13</b> ;79	Zamężna; bez zawodu	
5.	<b>Marta TEROVA</b> *28 XI 1919 Jakubowice k/ Czermnej (- Grenzeck)	B-IX ;s74-81	GH-; ;79	Wdowa; szwacka em.	
6.	<b>Anna DUCHATSCHOWA</b> *05 I 1922 Czermna (Tscherbeney – Grenzeck)	B-X; s. 81-88	GH-; ;76	Wdowa; prac. biurowa	
7.	<b>Martha WOLF</b> *17 V 1929 Czermna (Tscherbeney – Grenzeck)	B-XI; s. 88-95	GH-; ;69	Żonata; gospodyni dom.	
8.	<b>Martha OTTO</b> * 14 XII 1924 Czermna (Grenzeck)	B-XIV; s. 107-113	GH 26; <b>11</b> ; 74	Wdowa; ekspedientka	
9.	<b>Madalena CZIENKOWSKY</b> *05 IX 1921 Bystrzyca Kł. (Habelschwerdt)	B-XV; s. 113-	GH32; <b>18</b> ; 77	Panna; sekretarka przych. Lek.	Poznała GH w 1939 r.
10.	<b>Irmgard BUDE</b> *02 IX 1925 Bystrzyca Kł. (Habelschwerdt)	B-XVII; s. 126-132	GH-; ;73	Nauczycielka; em.	Poznała GH w 1939 r.[l. 14]
11.	<b>Hildegard GELLRICH</b> * 22 IV 1920 Bystrzyca Kł. (Habelschwerdt)	B-XVIII; s. 132-138	GH-; ;78	Żonata; Nauczycielka; em.	Poznała GH w 1939 r. [l. 19]
12.	<b>Charlotte GROSSPIETSCH</b> *17 V 1904 Kłodzko (Glatz)	B-XXI; s.150-156	GH-;_94	wdowa; gospodyni dom	Nie poznała GH osobiście, ale widziała jako kapłana
13.	<b>Maria HIRSCHFELDER</b> *02 XI 1906 Radków (Wünschelburg)	B-XXII; s. 156-163	GH 1; 1;92	nieokreślona	<b>Będąc kuzynką znała GH od urodzenia</b> ; po raz ostatni widziała go w 1939 r.
14.	<b>Sophie MORCHE</b> *21 II1911 Kłodzko (Glatz)	B-XXV; s. 179-184	GH22; <b>18</b> ;88	Wdowa; em.	Poznała GH ok 1929 r. gdy uczyła się szycia u jego matki; po 1934 r. nie spotkała go już więcej!

Jedną z kluczowych postaci w gromadzeniu świadectw na rzecz procesu beatyfikacyjnego - Pani **Barbara Franke** (\* 1922): relacjonowała: „*W tych brutalnych i ciemnych czasach, wraz z innymi - dostrzegłam w księdzu Gerhardzie odważnego bezkompromisowego kapłana, który „promieniował czymś szczególnym, „niebiańskim światłem”[...] „Od pierwszego momentu budził zaufanie”[...] „Podczas jego kazań wszyscy zapadali w głębką ciszę i to nie tylko dlatego, że mówił o prawdach, których inni nie odważali się przywoływać, ale także ze względu na sposób przepowiadania: spokojnie, przekonywująco, z ewangeliczną głębią” .[...] „Często rozmawialiśmy o nim i o jego kazaniach.[...] Śledziliśmy u wagą jego posługiwanie jako duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej. Później jak ogień rozbiegła się wieść o jego uwięzieniu i deportacji do KL Dachau. W naszej rodzinie często się za niego modliliśmy. Kiedy w sierpniu 1942 r. dotarła wiadomość o jego śmierci, byliśmy oburzeni do głębi i pogrzyżyliśmy się w nieutulonym smutku”* (Oprac. ks. T. Fitych).

## Tabelaryczne zestawienie grona świadków - mężczyźni

Lp	Imię i nazwisko	nr	wiek	profesja	Ważny przekaz:
1.	<b>Günter HAUCK</b> *19 X 1908 Bystrzyca Kł.	B-IV s38-43	xGH33; <b>10</b> ; 68	Żonaty, emeryt	
2.	<b>Werner TAUBITZ</b> *06 IX 1927 Bystrzyca Kł.	B-V s. 43-52	XGH32; <b>12</b> ; 71	Wicedyrektor szkoły podst.	
3.	<b>Ernst HAUSER</b> *10 X 1926 Szprotawa (Sprottau)	B-XII; s. 95-100	GH32; <b>13</b> ; 72	Żonaty; spec..dane statystyczne	
4.	<b>Stanislaus WEINER</b> *18 VIII 1908 Gorzanów (Granefort) k/Bystrz. Kł.	B-XIX; s. 138-143	GH13; <b>12</b> ;90	Wdowiec; em.	Uczęszczał do tej samej klasy( gimn.; po raz ostatni na ustnej maturze 3 marca 1927 r.
5.	<b>Alfred EREDELT</b> * 13 1925 Długopole Dolne (Niederlangenau)	B-XX; s. 143-150	GH32; <b>14</b> ;73	Żonaty, emeryt	Poznał jako wikariusza Bystrzycy Kł. w 1939 r., a po raz ostatni na mszy w Długopolu Dolnym na krótko przed aresztowaniem
6.	<b>Michael HIRSCHHEL</b> * 25 VII 1971 Delmenhorst	B-XXIV; s. 167-	GH _;-;27	Doktor historii	ŚWIADEK Z URZĘDU

## Świadczenia wychowanków ks. Gerharda Hirschfeldera mieszkających w Republice Czeskiej

Przejdźmy do odpowiedzi na pytania o obraz ks. Gerharda Hirschfeldera zachowany we wspomnieniach dawnych mieszkańców czermnieńskiej parafii, mających słowiański, czyli czeski rodowód. Konkretna możliwość przebadania tej kwestii zaistniała dopiero z końcem 1989 r. Otóż po wcześniejszym spotkaniu ks. prałata Franza Junga (wikariusza generalnego dekanatu kłodzkiego w latach 1983–2012) z nowo mianowanym biskupem diecezji Hradec Králové, omawiano prace przygotowawcze na rzecz procesu beatyfikacyjnego ks. Gerharda Hirschfeldera dawnego wikariusza tzw. Niemieckiej Czermnej (bowiem w pobliżu Brzozowia znajduje się wieś Czeska Czerмна) oraz możliwość zgromadzenia świadectw byłych parafian, aktualnie mieszkających w Republice Czeskiej.

W roku 1998 biskupem diecezjalnym został Jaroslav Duka. Urodził się 26 kwietnia 1943 r. w Hradcu Králové. Od 1968 r. żył już jako dominikanin i był znany pod imieniem zakonnym - Dominik. W późniejszym czasie, tzn. od 1975 do 1989 r., niestety ale był zmuszony działać w Kościele podziemnym jako dysydent, ponieważ komuniści pozbawili go prawa do publicznego sprawowania funkcji kapłańskich. Na początku lat 80. spędził półtora roku w więzieniu. Przez 15 lat pracował w jednym z zakładów jako kreślarz. Jako nowo mianowany rzymskokatolicki biskup Hradca Králové (1998-2010), krótko po swej konsekracji (sakrę biskupią przyjął 26 września 1998 r.), zwrócił się do wiernych o sporządzenie pisemnych świadectw na temat męczennika KL Dachau. Opublikowana na łamach diecezjalnego periodyku odezwa i związany z nią 9-co punktowy kwestionariusz pytań dotyczył dawnego kapłana praskiej metropolii, charyzmatycznego duszpasterza młodzieży Ziemi Kłodzkiej ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 Kłodzko †1942 KL Dachau).

Z końcem 1989 r. na wezwanie biskupa Hradca Králové odpowiedzieli zarówno księża, jak i osoby świeckie. W dokumentacji sporządzonej na rzecz procesu beatyfikacyjnego kłodzkiego kapłana – „Monasterien”, wydanego w języku włoskim w Rzymie 2002 r., na stronach 185-194 opublikowano jedynie trzynaście tego typu świadectw. Jest wielce wymownym fakt, że jeszcze tak wielką wyrazistością i emocjonalnym zaangażowaniem sformułowano je po upływie ok. 55 lat od chwili pierwszego kontaktu z ks. Gerhardem, wikariuszem Czermnej (1932-1939).

Ich autorami są jedynie dawni mieszkańcy parafii św. Bartłomieja Ap w Czermnej, tzw. „czeskiego zakątka”. W chwili redagowania świadectw osoby te osiągnęły już wiek ok. 60-65 lat. W samej Czermnej do końca II wojny światowej z tego grona mieszkało osiem kobiet i trzech mężczyzn. Ze Słonego i Brzozowia pochodziły kolejne dwie kobiety, przedstawicielki „czeskiego zakątka”. W sumie, w gronie opublikowanych respondentów jest dziesięć kobiet

i trzech mężczyzn. Co więcej znajdujemy tu zarówno osoby spokrewnione, jak i dwa małżeństwa (Marii i Emila Horac; Hedwigi i Josepha Hauck).

Dawni uczniowie ks. Gerharda z czermnieńskiej parafii z końcem 1998 r. mieszkali w Republice Czeskiej, w odległości zaledwie ok. 30 km (w linii powietrznej) od siedziby ich parafii Św. Bartłomieja (miejsca ich chrztu). Omawiani świadkowie po opuszczeniu „czeskiego zakątka”, stanowiąc małą enklawę, w niewielkiej liczbie nadal mieszkali na polsko-czeskim pograniczu, tym razem w powiecie nachodzkim. Aż jedenaście osób z tego kręgu mieszkało w dwu, blisko siebie położonych, miastach Police i Žďár n/Metują (w powiecie Náchod), a ostatnia w mieście Broumov (najdalej wysuniętym w kierunku zachodnim). Co ciekawe, całkowicie brakuje w tym zestawie świadków przedstawicieli z Kłodzka i Bystrzycy Kł..

## Tabelaryczne zestawienie grona świadków - przedstawicieli „czeskiego zakątka”:

Lp	Imię i nazwisko	Skrót	Adres zamieszkania	Data świadectwa	Ważny przekaz:
1.	GERTRUD PETROVA	1-św.	CZ- Police n/M osiedle 259	26 XI 1998	wypożyczał im książki religijne
2.	URSULA SASSOVA	2 – św.	CZ- Police n/M Masarykovo Nam. 77	26 XI 1998	
3.	MARIE HORAKOVIC	3-św.	CZ- Police n/M rozcz. Ostasska 252	26 XI 1998	w adwencie odwiedzała z ks. GH starsze osoby
4.	EMIL HORAC	4-św.	CZ- Police n/M rozcz. Ostasska 252	26 XI 1998	uczestniczył w godzinach wiary
5.	HEDWIG HILLMANNOVA	5-św.	CZ- Police n/M rozcz. Ostasska 252	27 XI 1998	jego nauczanie pozostało mi na całe życie
6.	JOSEPH HAUCK	6-św.	CZ- Police n/M Mirova 229	28 XI 1998	przez 5 lat ministrant; spotkanie w Polanicy-Z.
7.	HEDWIG HAUCKOVA	7-św.	CZ- Police n/M Mirova 229	28 XI 1998	na BN w prezencje modlitewnik w skór. opr.
8.	EMALIE KOUCKA	8-św.	CZ- Police n/M osiedle 259	28 XI 1998	wycieczki i tańce z młodzieżą Kolpinga
9.	GERTRUD KOTYSOVA	9-św.	CZ- Police n/M Namesti T.G.M.	29 XI 1998	
10.	ELISABETH SCHIRLOVA	10-św.	CZ- Police n/M ul. 17. listopadu	3 XII 1998	odważne, pouczające i krzepiące homilie
11.	MARIE LICHTEROVA	11-św.	CZ- Police n/M Pod Hlavatkou 335	4 XII 1998	zdobywał ludzi dla Boga i Kościoła
12.	ERICH HAUCK	12-św.	CZ- Zdar n/M	6 XII 1998	kochał młodzież i umacniał jej wiarę; prezenty
13.	WALBURGA MALKOVA	13-św.	CZ-Broumov, Cs. Armady 378	(?) 1998	odwiedzali z ks.GH starsze osoby; pielgrzymki:

## Uproszczona nieco synteza odpowiedzi według kwestionariusza dziewięciu pytań:

### 1) - Kiedy i gdzie poznał Pan(i) ks. Hirschfeldera wikariusza?

Przeważająca liczba zestawionych świadków oświadczyła, że fakt ten miał miejsce w Cermnej, czyli w siedzibie ich rodzinnej parafii św. Bartłomieja Ap. (nazwa niem. - od 1937 r. Grenzeck). Przyznawano, że był on wspaniałym kapłanem, bezgranicznie ufającym Bogu [2 św.]. Ks. Gerhard był wikariuszem tej parafii przed wybuchem II wojny światowej, przez okres siedmiu lat [3 i 5 św.]. Przez pięć lat byłem w Cermnej ministrantem - wyznał kolejny świadek, a ks. Gerhard uczył nas religii mówił kolejny, jego były uczeń [6 św.] oraz przygotował do przyjęcia I-szej Komunii św. [8 św.]. O poznaniu ks. Gerharda w Brzozowiu mówiła Pani Hedwiga Hillmanowa [5 św.], w Słonem Pani Walburga Malkova (ur. W 1929 r. – czyli miała wówczas zaledwie trzy lata; tutaj uczył ją religii i przygotował do I-szej Komunii św. [13 św.], a w domu rodzinnym charyzmatycznego wikariusza poznała Pani Gertruda Kotysowa [9 św.].

### 2) - Jak można charakteryzować tego kapłana?

Ks. Gerhard Hirschfelder był człowiekiem godnym, szczerym i bardzo cenionym [1 i 10 św.]. W sposób szczególny kochał dzieci i młodzież [2 św.]. Był to kapłan dobry, wzorowy, a wszyscy pragnęli jego dobra i darzyli go wielkim szacunkiem [3, 4 i 5 św.]. Ks. wikariusz ze względu na swój wspaniały charakter był osobą podziwianą, cenioną i kochaną [6, 11 i 13 św.]. Potrafił podarowywać radość i zachowywać pogodę ducha [7 św.]. Ks. Gerhard był



kapłanem całym swym wielkim i czułym sercem. Przybywał do nas pieszo i o różnej porze. Zawsze widzieliśmy go w doskonałym humorze [8 św.]. W bezgraniczny sposób poświęcał się w realizacji swego powołania. Nie chronił siebie w obliczu trudnych czasów i zagrożeń ze strony hitlerowskiego reżimu [9 św.]. Był to kapłan nadzwyczaj gotowy do poświęcenia i ofiary oraz dogłębnie pewny słuszności takiej postawy [12 św.].

### **3) - Co w jego pozytywnym charakterze było dominujące, nadzwyczaj przyjazne, sympatyczne?**

Ks. Gerhard był dobrym i kochanym [1 św.]. Jego pasją była miłość pasterska i duszpasterska troska o dzieci i młodzież [2 św.]. Swoją uprzejmością i radosnym usposobieniem bardzo szybko zdobył sympatię i uznanie całej parafii [3, 4, 5, 6 i 7 św.]. To on, jako pierwszy pozdrawiał wszystkich i dla każdego zawsze miał dobre słowo [8 św.]. Bardzo wiele czasu poświęcał wychowaniu młodzieży [9 św.]. Cechą dominującą ks. Gerharda była wyjątkowa dyspozycyjność i uprzejmość, a w konsekwencji – popularność [10 św.]. Był on osobą empatyczną i dzięki temu zdobywającą innych dla Boga [11 św.]. W swojej kapłańskiej posłudze koncentrował się na formacji młodego pokolenia i potrafił wzbudzić entuzjazm młodzieży na rzecz zawierzenia Trójjedynemu Bogu [12 św.]. Ks. Gerhard w sposób szczególny kochał wszystkich. Kiedy opuszczał Czermną miałam dziesięć lat. Płakaliśmy wszyscy, ponieważ traciliśmy tak bardzo dobrego kapłana [13 św.].

### **4) - W jaki sposób ujawniała się jego pasterska miłość wobec ludzi?**

Ks. Gerhard Hirschfelder zawsze znajdował czas, aby móc troszczyć się o wszystkich [1 św.]. Ogół wiernych i każdego ze napotykanych ludzi kochał w taki sam sposób, jak kochał samego Boga [2 św.]. Dla każdego miał dobre, krzepiące słowo. Potrafił pocieszyć i wesprzeć zarówno dorosłych, jak i młodych znajdujących się w potrzebie [3 św.]. Nie tracił on żadnej okazji, aby móc każdemu okazać miłość i szacunek – tak dorosłym, jak i młodzieży [4, 5 i 10 św.]. Potrafił zdobywać młodzież dla Boga [6 św.]. Ks. Gerhard bardzo kochał młodzież i poświęcał jej wiele czasu [7 św.]. Cały swój wolny czas poświęcał młodzieży. Organizował dla niej wiele wycieczek, a dla młodych zrzeszonych w „Rodzinie Kolpinga” przygotowywał wieczorki taneczne [8 św.]. W trudnym położeniu potrafił dla każdego znaleźć odpowiednie słowo Bożej prawdy [9 św.]. Dzięki swej dojrzałej osobowości, wspaniałemu charakterowi, wielu pociągał ku sobie i gromadził w Kościele [11 św.]. Zapraszał nas, i w przyjaznej atmosferze gromadził w parafii, aby z nami rozmawiać. Grą na gitarze akompaniował naszym wspólnym śpiewom [12 św.]. Ks. Gerhard był wyjątkowo pobożny i konkretny. Stąd to m.in. prosił nas abymy, tak jak to czynił on sam, odwiedzali chorych (równocześnie usprawiedliwiając czermnieńskiego wikariusza, kiedy pochłaniały go obowiązki duszpasterskie). Uczył nas, że powinniśmy cenić, szanować i czcić osoby sędziwe i chore. W Słonem, to właśnie on był naszym katechetą. Zawsze wychodziliśmy mu naprzeciw. Idąc wraz z nim polną drogą śpiewaliśmy pieśni maryjne, ale kiedy ukazywała się już bryła kościoła mówił nam: „teraz to módlmy się”.

### **5) - Czy pełniąc zadania katechety, był wobec was wymagający?**

Ks. Gerhard był człowiekiem przyjaznym i sprawiedliwym [1, 6 i 10 św.]. Podczas nauki religii był niezwykle wiernym, poważnym, otwartym, ciepłym i kochającym, ale zarazem wymagającym. Uczył i przekazywał nam wiarę i miłość do Boga [2, 5, 7, 8, 9 i 12 św.]. Już samym swoim pojawieniem się potrafił wnieść pokój i ład pośród dzieci [11 św.]. Nie zostawał obojętnym i biernym w sytuacjach wymagających. Jeśli ktoś był niespokojny i zdenerwowany starał się go wysłuchać i pojednać. W sposób szczególny poświęcał się młodzieży. Pielgrzymował z młodymi ludźmi do sanktuariów maryjnych w Bardo Śl. i w Wambierzycach [13 św.].

### **6) - Dlaczego został aresztowany przez Gestapo?**

Ks. Gerhard był bardzo lubiany i kochany przez parafian. Głosił odważne i niezapomniane kazania. Żył tym co sam z ambony nauczał [1 św.]. Ponieważ bez lęku głosił Boże prawdy został aresztowany przez Gestapo i pozostawał w kłodzkim więzieniu [2 św.]. Ofiarny i odważny styl jego duszpasterstwa nie podobał się dyktatorom hitlerowskiego reżimu [3 św.]. Ponieważ my jako młodzi, częściej uczęszczaliśmy na jego wieczorne godziny wiary (organizowane w małych grupach), niż na zgromadzenia Hitlerjugend [4 św.]. Liderom hitlerowskiego reżimu nie podobał się fakt,

braku uległości i pochwał, a z drugiej odważnego, i naznaczonego pasterską pasją, nauczania wiary katolickiej [5 św.]. Aresztowanie było spowodowane zarówno jego wielką popularnością wśród młodzieży, jak też i jego odważnymi diagnozami i deklaracjami wiary [6 i 7 św.]. Ks. Gerhard nie ukrywał, że jest przeciwnikiem hitlerowskiego reżimu. W atrakcyjny i skuteczny sposób gromadził wokół siebie młodzież i formował ją w duchu przeciwnym do priorytetów sformułowanych przez Hitlera [8 św.]. Nie zgadzał się z panującym w tym czasie reżimem hitlerowskim, z którym walczył mocą Bożego Słowa [9 św.]. Nie aprobował zaistniałej sytuacji politycznej. W odważnych słowach homilii głosił sprawiedliwość i wyzwolenie. Ten stan rzeczy nie podobał się ówczesnym panującym [10 św.]. Ks. Gerhard został aresztowany zarówno z powodu swych jednoznacznych kapłańskich przekonań, odważnych i komunikatywnych homilii, charyzmatycznego wpływu na młodzież oraz sprzeciwu wobec politycznych celów reżimu hitlerowskiego [11 św.]. Czermnieński wikariusz został przeniesiony do Bystrzycy Kł., ale nie znam precyzyjnych motywów jego aresztowania [12 św.]. Od dłuższego czasu jego kazania były podsłuchiwane. Natomiast w Bystrzycy Kł., w sposób jednoznaczny i zdecydowany zareagował na prowokację zorganizowaną przez Hitlerjugend. Polegała ona na dewastacji kolumny maryjnej i figurki Jezusa usytuowanej w przydrożnej kapliczce. To wydaje się być bezpośrednim motywem aresztowania przez Gestapo [13 św.].

### **7) - Kiedy dowiedział się Pan (i) o śmierci ks. Gerharda w KL Dachau?**

W styczniu 1943 r. [1 św.]. Po jego śmierci, od moich znajomych. Zmarł 1 sierpnia 1942 r. w obozie koncentracyjnym w Dachau [2 i 13 – św.]. O jego śmierci dowiedzieliśmy się od jego krewnych [kuzynki Marii Hirschfelder z Zakrza?]. Jego spopielone szczątki zostały pochowane na katolickim cmentarzu w Cermnej [3, 4 i 5 św.]. Dowiedzieliśmy się o tym fakcie znacznie później i to w wielkiej tajemnicy [6 św.]. Kiedy na pogrzeb przyniesiono jego urnę [7 św.]. Byłam obecna na jego katolickim pogrzebie w Cermnej [8 i 9 św.]. Z końcem 1942 lub 1943 r. [10 i 11 św.]. Nie przypominam sobie tego dokładnie. Najprawdopodobniej to mama napisała mi o tym wydarzeniu, kiedy ja jako żołnierz byłem na wojnie [12 św.]. Krótko po jego śmierci. Płakaliśmy wszyscy. Urna z jego prochami została przesłana do jego kuzynki [Marii Hirschfelder – Zakrze], która zadbała o jego pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Cermnej [13 św.].

### **8) - Czy ma Pan (i) osobiste wspomnienia związane z osobą ks. wikariusza Gerharda Hirschfeldera?**

Wypożyczał, nam młodym, swoje książki religijne (w tym czasie były one trudno osiągalne) [1 św.]. Dla nas wszystkich był on wzorem i dlatego modlimy się do niego i wypraszamy jego beatyfikację [2 św.]. W okresie adwentu wraz z ks. Gerhardem odwiedzaliśmy osoby w podeszłym wieku. On organizował również godzinę katechetyczną przygotowującą nas do Bożego Narodzenia [3 św.]. Jego pouczenia towarzyszą mi przez całe życie [4 i 5 św.]. Jako wieloletni ministrant, często przebywałem z ks. Gerhardem. Wraz z nim, pewnego razu, autobusem pojechaliśmy na spotkanie ministrantów do Polanicy-Zdroju. Podczas modlitw, katechez i zabaw mieliśmy się wspaniale. Po przeniesieniu ks. Gerharda do Bystrzycy Kł. udaliśmy się tam na rowerach, aby móc go odwiedzić. Miałem wówczas 13 lat [6 św.; nb. jest to górzysta droga o długości 42 km]. Pewnego razu jako bożonarodzeniowy prezent otrzymałam od niego modlitewnik oprawiony w piękną skórę, z metalizowanym papierem na końcu. Mój ojciec powiedział mi wówczas: ks. Gerhard ze względu na swoją wielką wspaniałomyślność oczekiwał od nas jedynie należności za zwyczajne wydanie (resztę kosztów pokrywał osobiście). Do dzisiaj zachowuję ten modlitewnik [7 św.]. Miałam zaledwie siedem lat kiedy ks. Gerhard proponował abym przystąpiła do I-szej Komunii św.. Z tego względu odwiedził on moich rodziców, aby ich do tego kroku przekonać [8 św.]. To on był tą osobą, która umożliwiła mi bliższe poznanie Słowa Bożego [9 św.]. Tak, przez lata wiążą się one z jego niezapomnianymi kazaniami [10 i 11 św.]. Tak, podarował mi modlitewnik, swoją fotografię większą i mniejszą oraz wspólne zdjęcie z pielgrzymki do Wambierzyc [12 św.].

### **9) - Co Pan (i) chciałby jeszcze dodać?**

Niechaj Bóg go wspomaga [2 św.]. On był kapłanem nadzwyczaj pobożnym, a cała wieś nie była w stanie pojąć dlaczego tak szybko zmarł [3 św.]. To był pobożny i wyjątkowy kapłan, dlatego jesteśmy przekonani, że jego trud zostanie wynagrodzony wiecznością [4 i 5 św.]. Każdorazowo gdy odwiedzam Cermną, nie zapominam aby

nawiedzić jego grób [ 7 św.]. Był to człowiek niezwyklej godności, dlatego na ile to możliwe nawiedzam jego grób [8 św.]. Przy każdej okazji nawiedzam jego grób [9 św.]. Wikariusz ks. Gerhard jest męczennikiem [12 św.].

Korekta językowa: mgr Małgorzata Sikora.

#### Literatura:

- Martin Persch, Kantenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, t. 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- Przemysław Lutyński, Kantenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- P. Engelbert Rehling OMI. Aachen, Salvatorberg, w: Heinrich Selhorst (Hrsg.), Priesterschicksale im Dritten Reich aus dem Bistum Aachen, Einhard-Verlag Aachen 1972, s. 121–140.
- Gregor Schlarmann, Engelbert Rehling. Ein Steinfelder im KZ Dachau, w: Walter Scherbring, Rudi Timphus (Red.), Steinfeld 1187–1987, Vechta 1987, s. 602.
- Dorothea M. Schlickmann, Herbststürme 1912. Eine Revolution im Innern beginnt ... Skizze zur Pädagogik von Pater Josef Kantenich. Vallendar 2012 Christian Feldmann, Gottes sanfter Rebell. Joseph Kantenich und seine Vision von einer neuen Welt., Patris-Verlag, Vallendar-Schönstatt 2005.
- Ks. Albert Eise SAC, Priester im Konzentrationslager Dachau, Münster 1980, [maszynopis; rec. prof. dr E. Iserloch].
- Eike Lossin, Katholische Geistliche in nationalsozialistischen Konzentrationslagern, Verlag Koenigshausen Neumann 2011
- Johannes Maria Lenz SJ, Christus in Dachau, Wien (10 wydań 1956–1974).
- R. Siegel, Blutzüge der Vergangenheit. Ein Gedenkhft für den im KZ Dachau verstorbenen Jugendseelsorger des Bistums Meißen Dr. B. W., Berlin 1948.
- Ks. Tadeusz Fitych, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 192, s. 24-29.
- Ks. Tadeusz Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, "Ziemia Kłodzka" (2015) czerwiec nr 251, s. 12- 17.
- Ks. Tadeusz Fitych, List Boga. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej, Kudowa Zdrój, Czerma 2015.
- Ks. Tadeusz Fitych, Błogosławiony Ksiądz / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder..., Nowa Ruda – Kudowa Zdrój 2016.
- George Weigel, Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- Józef, Zon, Darwinizm, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, t. 4, Lublin 2001, s. 412-413.
- Adolf Hitler, Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.
- David Irving, Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009 r.
- Dorothy Thompson, I Saw Hitler!, Farrar & Rinehart 1932.
- Dusty Sklar, Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 1978<sup>2</sup>.
- Tomasz Kaczmarek, Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”, „Ateneum Kapłańskie” z. 1 (548)/2000 t.135, s. 29-43.
- Philipp Thull (Hrsg.), Christen im Dritten Reich, WBG 2014.
- Christoph Strohm, Die Kirchen im Dritten Reich, C. H. Beck 2011.
- Wolfgang Benz, Der deutsche Widerstand gegen Hitler, C.H.Beck 2014.
- Lenelotte Möller, Widerstand gegen den Nationalsozialismus: von 1923 bis 1945, Marixverlag 2013.
- Tomasz Kaczmarek, Bp Michał Kozal „Mistrz Męczenników”, Włocławek 2001.
- Joanna Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza zbrodnie bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Chris McNab, Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- Vivien Spitz, Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- Eugen Kogon, Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.
- Stanislav Zámečník, Das war Dachau, Luxemburg 2002.
- Jarosław Wąsowicz, Obóz koncentracyjny w Dachau, jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej, „Męczennicy” Biuletyn Informacyjny Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego II Grupy Polskich Męczenników z okresu II wojny światowej, nr 2/2004, s. 9 –12.
- Maciej Sadowski CSsR, 108 Męczenników Drugiej Wojny Światowej, „Folia Historica Cracoviensia” 2009/2010 Vol. XV/XVI, s. 477-489.
- Anna Jagodzińska, KL Dachau. Kapłani w pasiakach, [dostęp: 02 III 2018: .org.plhttp://13grudnia.org.pl/artykuly/kl-dachau-kap%C5%82ani-w-pasiakach.
- Kapłani w Dachau, wstęp ks. M. Puźniak, red. Ks. P. Hoppe i ks. M. Puźniak, Wydawnictwo Pejzaż, Bydgoszcz 2016.
- Miloš Víték, Mauthausen 1942 - Dachau 1945, 1946.

#### Reprodukcje:

**Rep-1** = Ks. G. Hirschfelder (archiwum ks. T. Fitycha).

**Rep-2** = Matka Boża Trzykroć Przedziwna (archiwum ks. T. Fitycha).



## 10.4 - Kwestia genezy i rozwoju relacji ks. Gerharda Hirschfelder z RSZ

Pierwszy błogosławiony diecezji świdnickiej – ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907+1942) zapisał się w pamięci wiernych jako szukający „tego co w górze”, mądry, radosny, odważny i niezłomny kapłan, który miał głęboką świadomość swej tożsamości i misji. Kierował się prawdą, pokorą i radością, jaką daje Chrystus – Stwórca i jedyny Zbawiciel. W konsekwencji, kochał oraz odważnie i niezłomnie – jak Dobry Pasterz - mówił „non possumus” zawsze wtedy gdy zagrożona była wiara lub godność osoby. Odważne wypowiedzi Młodego Wikariusza stanowiły obronę chrześcijańskiej tożsamości, racjonalności myślenia i działania, a przez to także i godności człowieka.

W sytuacji braku przekazów źródłowych, jedynie na zasadzie hipotezy możemy zestawić potencjalne kanały, informacji i inspiracji związanych z duchowością i apostołatem RSZ na kłodzko-czeskim pograniczu. Nie sposób nie zauważyć konwergencji takich oto faktów, wydarzeń i praktyk eklezjalnych oraz korzystnych okoliczności, które charyzmatyczny ks. Hirschfelder - tak bardzo otwarty na eklezjalne duchowości – w tym RSZ, mógł w pełni i dla wspólnego dobra Lokalnego Kościoła wykorzystać, jak m.in.:

1. - obecność na pobliskim Zakrze klasztoru siostr szensztackich (1932 -1935, rozwijających apostołat (także i z młodzieżą żeńską); obecny stan źródeł i opracowań, pomimo nie tylko moich gruntownie badań nie pozwala podać konkretnych danych mówiących o bezpośredniej współpracy ks. G. Hirschfeldera z Siostrami Szensztackimi na Zakrze. Chociaż bliskie sąsiedztwo, tak intensywna obecność kapłanów, praca z młodzieżą, prowadzenie domu formacyjnego, pisma szensztackie w posiadaniu ks. Hirschfeldera jako wikariusza Bystrzycy Kł. i jego intensywny kontakt z liderami RSZ w KL Dachau, sugerują, że jednak miała ona miejsce znacznie wcześniej;

2. - wizyta ks. Józefa Kentenicha SAC (\*1885 +1968) w klasztorze siostr szensztackich na Zakrze w dniu 15 października 1933 r., jedna z 17-tu odbytych na dawnych polskich ziemiach (nb. Założyciel RSZ rozważał możliwość utworzenia w tym miejscu domu prowincjonalnego centrum Ruchu dla Śląska i Europy Wschodniej, bowiem w Polakach i Słowianach dostrzegał on wyjątkowe predyspozycje na rzecz pogłębionej duchowości Maryi i kontynuacji Jej misji)<sup>1</sup>;

3. - częste wizyty, konferencje i rekolekcje szensztackie na Zakrze - w klasztorze „Marienfried”, w Lewinie i na pograniczu czeskim współpracowników ks. Kentenicha SAC (zwłaszcza ks. dra F. Kastnera SAC - wywodzącego się z ziemi kłodzkiej, z parafii Lewin Kł.

– górskiej wsi Taszów, który do 1959 r. był nawet głównym moderatorem RSZ, po czym za kadencji generała pallotynów ks. Wilhelma Möhler'a lata 1953–1971, odszedł do ruchu Pro un Mondo Migliore o. P. Lombardiego SJ, wspomagającego przygotowanie Vaticanum II). Czy ten tak zmotywowany, zdeterminowany i pracowity członek RSZ oraz jeden z najbliższych współpracowników Założyciela Ruchu, który już w 1934 r. w Kłodzku wygłosił rekolekcje dla księży i kleryków nie przeprowadził uprzednio osobistych wizyt u proboszczów pobliskich parafii ziemi kłodzkiej, jak m.in.: Lewin Kł., Czerwna, Karłów...? Jakiego typu relacje (czy także na płaszczyźnie RSZ) łączyły go z wikariuszem Lewina Kł. w latach 1932-1938 - ks. Konradem Leister'em (\* 1908 †1981), przyjacielem ks. G. Hirschfeldera?

4. – na Zakrze, w klasztorze szensztackich siostr „Marienfried” (1932-1935) bardzo często przeżywali swoje jubileusze, albo rekolekcje kapłańskie, czy też spędzali kilkutygodniowe, a nawet miesięczne urlopy kapłani diecezjalni i zakonni z regionu ziemi kłodzkiej. Było eklezjalną i kulturową praktyką, składanie wizyty głównemu duszpasterzowi miejscowości na której się przebywa i posługuje (w tym wypadku w Czerwniej), gdzie do 1939 r. urząd proboszcza pełnił ks. Augustin Hauffen (natomiast jego wikariuszem był ks. G. Hirschfelder), przy tego rodzaju spotkaniach z pewnością mówiono o nowych i ważnych wydarzeniach eklezjalnych, duchowościach i formach apostołatu.

Spacer przez Park Uzdrowski, obok stawu z gondolami, prowadził w kierunku Czerwniej, gdzie funkcjonowało wiele gospód, pensjonatów, a nawet muzeów (m.in. banknotów). Ten szlak stanowił główną „arterię”



<sup>1</sup> Zob. S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).

turystyczną. Zarazem był on swoistym „rytuałem” i obowiązkowym punktem programu pobytu dawnych kuracjuszy w Kudowie-Zdroju w wieku XIX i XX. Rekreacyjno-turystyczny spacer prowadził kuracjuszy i letników do centrum dzisiejszej „starówki Kudowy Zdroju”, czyli kościoła parafialnego p.w. św. Bartłomieja Ap. i jednego z dwóch nasłynniejszych w Europie Środkowej karnerów - Kaplicy Czaszek (katechezy o Zmartwychwstaniu ciał), a następnie do Ruchomej Szopki, po czym do Czarnego Czartowskiego Kamienia i dalej przez Bukowinę<sup>2</sup> w Góry Stołowe;



5. – Założyciel RSZ, z myślą o szerzeniu szensztackiej (nowatorskiej) duchowości i pobożności maryjnej, kilkanaście razy przebywał na dawnych polskich ziemiach, w tym wielokrotnie posługiwał we Wrocławiu (prowadził tu dni skupienia, konferencje pedagogiczne, rekolekcje, często też zatrzymywał się na nocleg). Kilka razy przybywał do grona wrocławskich diakonów, którzy w tutejszym Wyższym Seminarium, co ciekawe zaledwie po ośmiu latach od powstania Ruchu, tworzyli już pierwsze szensztackie grupy tzw. Związku Apostolskiego (m.in. w 1922 r., 1925/26; natomiast w okresie 28 X-1 XI 1934 r. – głosił rekolekcje dla 140 kleryków; przypomnijmy, że we wrocławskim seminarium studiowali także alumni dekanatu kłodzkiego, do 1972 r. przynależni do archidiecezji praskiej).

Należy w tym miejscu zauważyć, że ostatecznie nadal pozostaje niezbadaną kwestią ważne pytanie: jak często, niezwykle aktywny i merytorycznie przygotowany ks. dr Kastner głosił na Zakrzu (i na Dolnym Śląsku) rekolekcje kapłańskie dla duchowieństwa? Ilu duchownych

wzięło w nich udział? W jakim stopniu wzmocnił on i tak już niezwykle imponującą statystykę ks. Józefa Kentenicha SAC, którego konferencji i rekolekcji wysłuchali wszyscy niemieccy kardynałowie i biskupi i co trzeci niemiecki kapłan? Tymczasem bez odpowiedzi pozostaje pytanie: czy gdziekolwiek ich uczestnikiem był także niezwykle poszukujący, otwarty i odpowiedzialny za Kościół ks. Gerhard Hirschfelder? Czy to już w tym czasie i na tej drodze zetknął się on z duchowością i publikacjami RSZ?

6. – w tym czasie nie tylko między proboszczami i wikariuszami miejskiej parafii Lewin Kł. i wielowsiowej Czermej panowały bliskie, otwarte relacje, miały miejsce spotkania i odwiedziny (czego dowodem są m.in. zachowane fotografie), czy na tej płaszczyźnie wymiany informacji i priorytetów apostolskich ks. Gerard Hirschfelder miał możliwość poznania RSZ, współpracy z jego grupami działającymi na Zakrzu i w Lewinie oraz dostępu do publikacji?

Po prawej, na zdjęciu wykonanym przed rokiem 1938, od lewej siedzą: ks. proboszcz Czermej kan. i arcybiskupi notariusz Augustin HAUFFEN (\* 3 VI 1885 † 11 IX 1939) i ks. kan. Hermann Jauschke (\*27 I 1877 Bystrzyca Kł.) – proboszcz parafii św. Michała Arch. w Lewinie Kł. (1928-1941). Księża stojący, od lewej: ks. Gerhard Hirschfelder; ks. Emil Stenzel (jego nazwisko nie widnieje pośród księży posługujących w Kotlinie Kłodzkiej (zob. m.in. Schematyzm „Arch. Pragensis 1932”) oraz przyjaciel ks. Hirschfeldera - ks. Konrad Leister (\* 1908 †1981), wikariusz w mieście Lewin Kł.



7. – na podstawie zachowanych materiałów źródłowych możemy twierdzić, że swego rodzaju krąg osób bardzo i życzliwych, a wręcz przyjaciół ks. Gerharda Hirschfeldera stanowili, spośród osób duchownych m.in.: ks. prałat dr Franz Xaver Monse – proboszcz w Kłodzku; ks. Augustin Hauffen - proboszcz w Czermej; ks. Konrad Leister (\*9 II 1908) kolega z okresu studiów); Siostry Elżbietanki – zwłaszcza koleżanka z okresu dzieciństwa; księża i siostry zakonne z RSZ. Natomiast spośród osób świeckich: Matka Maria Hirschfelder (+ 16 II 1939 Kłodzko); Klemens Hirschfelder - wujek (Zakrze 72, prowadził tu hurtownię piwa); liderzy i rodziny Stowarzyszenia Kolpingowskiej Rodziny w Czermej i w Bystrzycy Kł; młodzież żeńska i męska oraz ministranci z obu parafii, w których przyszło mu posługiwać.

8. – Gdy idzie o osobę ks. Konrada Leister’a (przyjaciel ks. Gerharda Hirschfeldera, starszy o rok święceniami) to nie można wykluczyć, że już we wrocławskim Wyższym Seminarium Duchownym zetknął się z przedstawicielami grup szensztackich, które istniały tu od 1922 r. (za ks. E. Monnerjahn SAC). W roku 1925 tworzyło go m.in. dziesięciu

<sup>2</sup> Bukowina Kłodzka (od 1933 r. niem. Tannhübel) – to obecnie najwyżej położona (750 m n.p.m.) dzielnica Kudowy-Zdroju. W przeszłości, jako wieś, była odrębną jednostką administracyjną. W roku 1906 zbudowano tu hotel „Felsenhütte”, który w 1922 r. nabyło Protestantckie Towarzystwo Misyjne. Z kolei w 1940 r. umieszczono w nim Volksdeutschów z Rumunii. Aktualnie znajdują się tu m.in. szpital hematologii dziecięcej „Orlik” oraz ośrodek hodowli pszczoł.

diakonów, a ich moderatorem był kleryk Georg Göbel (były brat pallotyński). Pod koniec lutego 1926 r. miał się z nimi spotkać ks. Józef Kentenich SAC. W roku 1932 obaj przyjaciele posługują w dwu pobliskich parafiach w Obniżeniu Kudowskim. Ks. Leister u boku ks. Hermanna Jünschke – proboszcza w mieście Lewin Kł. (1928-1941), przez sześć lat pełnił urząd wikariusza (1932-1938). W tym czasie miał nie tylko dogodne warunki na rzecz pielęgnowania przyjaźni z ks. Hirschfelderem, wikariuszem w Cermnej (odległej o ok. 7 km, którego zapraszał m.in. na spotkania z lewińską młodzieżą), ale także do poznania RSZ i to bezpośrednio od lewińskiego parafianina, jakim był wybitny współpracownik ks. Kentenicha SAC – ks. dr Ferdynand Kastner SAC, a także w klasztorze Sióstr Maryi na Zakrze (1932-1935) oraz od członków RSZ istniejącego przed rokiem 1935 w Lewinie Kł. (tzw. Związku Apostolskiego), a nawet z szensztackich publikacji. Wymownym jest fakt, że to właśnie ks. Leister w dniu 20 sierpnia 1935 r. wygłosił maryjną konferencję i dokonał poświęcenia kopii obrazu MB MTA instalowanego w przydrożnej kapliczce Trójcy Św. na granicy miasta Lewina i wsi Jarków. Ten fakt przemawiałyby za tym, że ks. Konrad Leister poznał duchowość, cele i priorytety RSZ. Na dotychczasowym etapie badań jawi się jako jedyny ks. diecezjalny angażujący się w RSZ.

9. – Ks. Gerhard Hirschfelder utrzymywał dobre kontakty z księżmi pobliskich parafii i kościołów. W kościele parafialnym św. Michała Arch. w Lewinie Kł. (w 1933 r.: 4.779 katolików, 637 nie katolików; obok proboszcza i wikariusza był tu kapelan szpitala i tzw. kuratus Zakrza) - zaledwie kilkakrotnie sprawował młodzieżowe msze św., ale pozostawił tam umocnienie wiary i niezatarte wspomnienia. Po 50-ciu latach, do tych ewangelizacyjnych spotkań powróciła Pani Barbara Franke (\* 1922 Lewin Kł.). Ona, jak i wiele osób świeckich i duchownych, nosiła przekonanie o świętości ks. Gerarda Hirschfeldera. Pani Franke stała się pierwszą promotorką przyszłego procesu beatyfikacyjnego, a w 1989 r. redaktorką materiałów biograficznych i antologii świadectw na jego temat.

Niezwykle cenną i wymowną jest wypowiedź - świadectwo Barbary Franke (byłej uczennicy z Lewina Kł. i uczestniczki młodzieżowych liturgii z udziałem Cermnieńskiego Wikariusza). W tych brutalnych i ciemnych czasach, wraz z innymi - dostrzegłam w księdzu Gerhardzie [Hirschfelderze] odważnego bezkompromisowego kapłana, który „promieniował czymś szczególnym, „niebiańskim światłem”[...] „Od pierwszego momentu budził zaufanie”[...]. „Podczas jego kazań wszyscy zapadali w głęboką ciszę i to nie tylko dlatego, że mówił o prawdach, których inni nie odważali się przywoływać, ale także ze względu na sposób przepowiadania: spokojnie, przekonywująco, z ewangeliczną głębią”.[...] „Często rozmawialiśmy o nim i o jego kazaniach.[...] Śledziliśmy z uwagą jego posługiwanie jako duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej. Później jak błysk pioruna rozbiegła się wieść o jego uwięzieniu i deportacji do KL Dachau. W naszej rodzinie często się za niego modliliśmy. Kiedy w sierpniu 1942 r. dotarła wiadomość o jego śmierci, byliśmy oburzeni do głębi i pogrążyliśmy się w nieutulonym smutku”.

10. – już w 1934 r. ks. prob. Hauffen urzeczony charakterem i dwuletnią ofiarną pracą ks. Gerarda Hirschfeldera oraz tonem listu pochwalnego, jaki sformułował ks. kard. Kašper (po wybierzowaniu ok. 700 osób przygotowanych przez Cermnieńskiego Wikariusza) napisał do Wielkiego Dziekana Kłodzkiego ks. prałata Franz Ditterta (1921–1937; był on przewodniczącym Partii Centrum i krytykiem nazizmu): „**Dotychczas nie miałem jeszcze wikariusza, który by pracował w sposób godny pełnego zaufania, z tak wielką pasją i zadowoleniem. Da się go lubić jak brata. Bardzo proszę o pozostawienie mi tego kapłana.**”

11. - w krużgankach wambierzyckiej bazyliki NMP „Królowej Rodzin” od kilku lat istnieje tablica związana z jego trzema nitkami szlaku wytyczonego na ziemi kłodzkiej. Natomiast w 2019 r. powstał przy niej swego rodzaju „kącik pamięci i promocji” Wybitnego Kłodzaczanina – obrońcy wiary i godności młodzieży oraz częstego pielgrzyma do tego serca ziemi kłodzkiej (zob. na zdjęciu po prawej). Ks. Hirschfelder jako wikariusz Cermnej, praktycznie co najmniej dwa razy w roku przybywał z parafianami do Wambierzyckiej Pani. Za każdym razem, wchodząc z krużganków do nawy głównej musiał spoglądać na kopię obrazu MTA, którą tu poświęcono 27 czerwca 1935 r. Co więcej, analogiczną kopię obrazu MB powinien był dostrzec zarówno na Zakrze w szensztackim klasztorze Sióstr Maryi (1932-1935), jak i w kuracyjnym kościele pw. św. Katarzyny Al. (od marca 1935 r.), a także w lewińskiej kapliczce pw. Trójcy Św. (od 20 sierpnia 1935 r.). A wreszcie, niespotykany w tym





regionie typ obrazu maryjnego, z pewnością rodził zaciekawienie i szereg pytań, tak u dorosłych, jak i wśród młodzieży;

12. - dla limburskich księży pallotynów, RSZ od 1919 r. przez co najmniej trzy dekady, stanowił jedną z preferowanych form apostolatu. Stąd szerzyli go zarówno podczas misji ludowych i konferencji, ale także w rodzimych parafiach i w małych ojczyznach – w miejscu swego pochodzenia, podczas nawiedzania swych rodziców i krewnych. Z Zakrza pochodził pallotyński kleryk **Alfred Viencenz SAC** (\*10 VII 1913 +7 XII 1944) który wstąpił do seminarium i zapewne nie raz odwiedzał rodzinny dom w czasie posługi ks. Hirschfeldera jako wikariusza Czermej (1932-1939). Niestety szybko zmarł, w wieku zaledwie 31 lat, i w bliżej nieznanych okolicznościach II wojny światowej. Nie można do końca wykluczyć, że dochodziło do spotkań z ks. Hirschfelderem i wymiany informacji na temat centrali RSZ w Schönstatt;

13. - na Zakrze, obok wujka Klemensa Hirschfeldera (Zakrze nr 72), żyła także krewna Maria Hirschfelder \*02 XI 1906 Radków (niem. Wünschelburg, świadek w procesie beat. ks. G.H., zob. akta procesowe: B-XXII; s. 156-163). Będąc zaledwie o rok starszą kuzynką znała ks. Gerharda niemalże od urodzenia. W okresie jego posługi w Czermej (1932-1939) spotykała się z nim częściej. Miała więc możliwość przekazywania spostrzeżeń i relacji o ważnych wydarzeniach i inicjatywach apostolskich w parafii św. Katarzyny Al., jak na przykład o działalności sióstr szensztackich w latach 1932-1935 (czy też o tej z nich, która po roku 1935 pozostała na Zakrze i pracowała w duszpasterstwie), o misjach ks. dra Kastnera, a wreszcie o uroczystej instalacji obrazu MB MTA w miejscowym kościele (wraz z utworzonym „kąciem szensztackim”) wiosną 1935 r. Po raz ostatni Maria widziała swego kuzyna w 1939 r., nie mniej korespondowała z ks. Gerhardem jako więźniem KL Dachau, a na koniec to właśnie na jej adres przesłano urnę z prochami Kłodzaczanina Męczennika;

14. – co prawda w 1935 r. kopie obrazu MB MTA znajdowały się zarówno wewnątrz wambierzyckiej bazyliki, jak i w Kartowie („stolicy Gór Stołowych”) i to niemalże pod samym wejściem na Szczeliniec Wielki – 919 m n.p.m., to generalnie rzecz ujmując należy jednoznacznie stwierdzić, że na ziemi kłodzkiej nie było drugiego tak „mocnego środowiska szensztackiego”, jak na terenie obejmującym miejską parafię Lewin Kł. i wieś Zakrze, gdzie na niewielkiej przestrzeni moglibyśmy wskazać zarówno: istnienie szensztackiego klasztoru (z obecnością dziewięciu sióstr), miejsce regularnych szensztackich rekolekcji i spotkań formacyjnych oraz częstych wizyt liderów RSZ z Założycielem ks. Kentenichem SAC na czele, istnienie grup szensztackich, jak też fakty rozpoznania nowych powołań szensztackich, a wreszcie obecności obrazu MB MTA w kościele kuracyjnym, w klasztorze i w grocie na terenie przyległego doń ogrodu oraz w przydrożnej kapliczce Trójcy św. (na granicy miasta Lewina).

Co więcej, była to mała ojczyzna – miejsce narodzin jednego z najbardziej zasłużonych współpracowników Założyciela RSZ – ks. dra Kastnera SAC i młodego pallotylna, ale też miejsce „duchowych narodzin” dla pierwszych czeskich księży, heroicznie propagujących tę duchowość w pobliskiej Czechosłowacji. Wspomiane tu kategorie zaistniały w okresie 1932-1935, czyli przypadały na pierwsze trzy, spośród siedmiu lat, posługiwania ks. Gerharda Hirschfeldera - jako wikariusza Czermej i charyzmatycznego duszpasterza młodzieży (broniącego ją przed nazizmem, m.in. w formie przynależności do Hitlerjugend...);

12. - na czeskim pograniczu, w odległości zaledwie ok. 20 km od Czermej (w kierunku na Novy Hradek, u podnóża Gór Orlickich, a niedaleko od „czeskiego Betlejem” - Nowego Miasta n/Metują) znajduje się ważne sanktuarium maryjne:



Rokole – Bohdašín. Tutejszą murowaną kapliczkę „u źródła”, gdzie według ludowych przekazów miało dojść do objawienia się Matki Bożej, wzniesiono w 1859 r. (na miejscu wcześniejszej drewnianej). W tym miejscu - 11 sierpnia 1939 r. pierwsi czescy księża i klerycy

(którzy RSZ poznali dzięki m.in. konferencjom ks. dra F. Kastnera SAC na Zakrze, w sumie ich liczba obejmowała grono ok. 100 osób), na wzór ks. J. Kentenicha SAC, zawarli Przymierze z MB MTA. Na moderatora tego grona wyrósł



nachodzki kleryk, a później dziekan Nowego Miasta n/Metują i niestrudzony protektor RSZ w Czechach ks. Petr Štěpánek (\*29 VI 1912 + 12 I 2000; *na zdjęciu po lewej*).



Do miejsca pątniczego o nazwie Rokole należy również drewniane „Loretto” (w której obrazy malowane na desce prezentują tajemnice MBB Bolesnej) oraz kamienna droga krzyżowa z 1874 r. wzniesiona pod drugiej stronie drogi, w malowniczej leśnej scenerii. W 1930 r. w pobliżu zbudowano murowany kościół (konsekrowany 15 VIII 1945 r.) oraz dom prowincjalny sióstr szensztackich z kopią szensztackiej świątynki o nazwie „Betlejem” (konsekrowana 19 VII 1997 r.). W ten sposób, od dziesięcioleci istnieje w tym miejscu żywotne centrum RSZ w Czechach. Reprodukacja fragmentu planszy ukazuje nam miejsca rozkwitu pobożności i struktur RSZ w Republice Czeskiej (*zob. kadr omawianej planszy, po prawej*).

13. – Ks. Ryszard Henkes SAC (\*1900 + 1945) był nie tylko bardzo lubianym i cenionym nauczycielem, ale zwłaszcza charyzmatycznym organizatorem szensztackich grup młodzieży męskiej i żeńskiej w różnych miastach Śląska. Okres 1931-1945 to ostatnie piętnaście lat dojrzałego życia Ks. Henkesa SAC, czas niezłomnego świadectwa (ewangelicznego bojownika o godność osoby, chrześcijańskie wartości, rodzinę szkołę, Kościół), ofiarnej – heroicznej postugi i niezwykle szybkiego dojrzewania na „drzewie Krzyża”. Na lata 1931-1943 przypada postuga na Śląsku i w Kraju Sudetów. Ze Śląskiem ks. Ryszard Henkes był związany od 1931 r. poprzez swoją postugę, kapłana i wychowawcy młodzieży męskiej w szkołach pallotyńskich w Kietrze (1931 – 15 VIII 1937, także w funkcji wicerektora) i Ząbkowicach Śl. (15 VIII 1937 -1940) oraz jako ceniony rekolekcyjny w domu rekolekcyjnym w Branicach k/ Głubczyc (1940-1941). Od 1941 r. przez niespełna dwa lata pełnił obowiązki proboszcza czeskiej parafii św. Augustyna w Strachowicach. W naturalny sposób nasuwa się pytanie czy obydwaj charyzmatyczni duszpasterze młodzieży mieli okazję się spotkać, lub za pośrednictwem przyjaciół dowiedzieć o sobie więcej, czyli gdy idzie o ks. Gerharda Hirschfeldera - także bliżej poznać sam RSZ?

Obok tak dynamicznych centrów RSZ jak Ząbkowice Śl., Kietrz k/Raciborza i Zakrze k/Kudowy wraz okolicą i Lewinem Kł. włącznie, w kolejnych latach do rangi takich miejsc urastały miejsca pobytu i duszpasterstwa na czeskim pograniczu (w Kraju Sudetów) związane z ratowaniem takich charyzmatycznych współpracowników ks. Józefa Kantenicha (m.in. Dom Rekolekcyjny w Branicach), jak np. ks. R. Henkes’a SAC (**Strahovice**, niem. Strandorf – w latach 1941-1943)<sup>3</sup> i J. Fischer’a SAC (20 IV 1940 - 24 III 1941 r. był proboszczem parafii pw. Dobrego Pasterza w czeskiej miejscowości **Zdobnice**)<sup>4</sup>, a także były wychowanek Niższego Seminarium w Ząbkowicach Śl. ks. Augustyn Bartłomiej Urban SAC (\*1911 +1989). Od wiosny 1939 r. jego siedzibą był dom pallotynów w Kietrze (niem. Katscher), gdzie działał jako profesor gimnazjum. Uczył tu języka niemieckiego i angielskiego, matematyki i przyrody do 1940 roku, kiedy to hitlerowcy odebrali dom pallotynom. Po czym, dzięki zaufaniu i wsparciu wikariusza generalnego ks. prałata Josefa Martina Nathana z Branic, już w 1940 r. postugował jako proboszcz w Vojtyskowie i Velkich Heralticach k/Opawy na terenie Moraw.

Co więcej, po zamknięciu w roku 1935 klasztoru Sióstr szensztackich na Zakrze ks. dr Ferdinand Kastner SAC (który zarazem był prezesem szensztackiej Ligi kapłanów) kontynuował dynamiczną promocję duchowości szensztackiej w Czechosłowacji, co zaowocowało tym, iż prawie 100 duchownych, zwłaszcza w diecezji Hradec Kralove (w tym 60 kleryków, i to od przygranicznego Nachodu poczynając) poznało RSZ. W tej sytuacji, możemy twierdzić z dużą dozą prawdopodobieństwa, iż już w latach 1932-1939 na pograniczu kudowsko-nachodzkiem ks. Gerhard Hirschfelder miał wyjątkową możliwość poznania nie tylko moderatorów i członków RSZ, jak też jego duchowości i celów, a także wejścia w bezpośredni kontakt z członkami Ruchu (m.in. poprzez przyjaciela ks. K. Leister’a?).

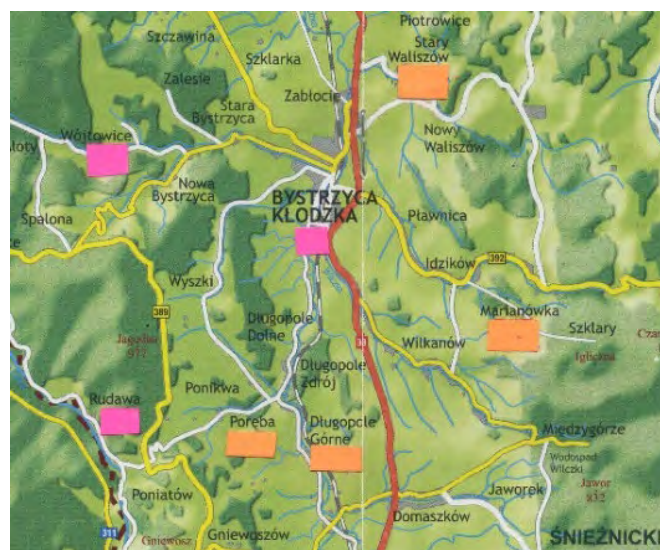
<sup>3</sup> Zob. S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szensztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.).

<sup>4</sup> Ks. Josef Simon Fischer SAC, Deckname im KZ: Simon (\* 5.12.1904 in Eberbach im Rheingau, † 13.6.1978 in Koblenz-Pfaffendorf) – Gymnasiast in Limburg, Neuwied u. Schönstatt – Eintritt ins Noviziat der norddeutschen Pallottiner 1923 – Priesterweihe 2.7.1929 in Limburg – Kaplan im Bistum Limburg 1930–1932 – Jungmännerseelsorger im Bistum Limburg 1932–1933 – Tätigkeit in Schönstatt 1933–1940 – Er wurde am 1.3.1940 zum ersten Mal von der Gestapo verhaftet, aufgrund von Differenzen mit der HJ am 18.4.1941 erneut verhaftet und am 6.6.1941 ins KZ Dachau eingeliefert. Dort war er enger Mitarbeiter von P. Joseph Kantenich SAC. Am 29.4.1945 wurde er befreit. Ab 1961 war er Priester im Bistum Fulda. 1966 trat er dem Säkularinstitut der Schönstatt-patres bei.

**Tabela Wspólnoty Ruchu Apostolskiego przed II wojną światową na Śląsku, Prusach Wschodnich i w Gdańsku<sup>5</sup>**

<b>DOLNY ŚLĄSK</b>		
1.	Wrocław	Szensztacki Związek Księży Diecezjalnych
2.	Ząbkowice Śląskie	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1923-], Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1937-45; 46-58], Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
3.	Dzierżoniów	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
4.	Świdnica	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
5.	Zgorzelec	Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej, Liga Kobiet
6.	Kudowa Zdrój [Zakrze]	Szensztacki Instytut Sióstr Maryi [1932-35], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>GÓRNY ŚLĄSK</b>		
7.	Kietrz	Stowarzyszenie Księży Pallotynów [1930-45], Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
8.	Branice	Liga Młodzieży Żeńskiej
9.	Zabrze	Instytut Pań Szensztatu, Związek Kobiet[1933-], Liga Księży, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Żeńskiej
10.	Bytom	Instytut Pań Szensztatu, Liga Kobiet
<b>PRUSY WSCHODNIE</b>		
11.	Reszel	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
12.	Gudniki i Klewno	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej
<b>WOLNE MIASTO GDAŃSK</b>		
13.	Gdańsk	Stowarzyszenie Księży Pallotynów, Szensztacki Instytut Sióstr Maryi, Liga Kobiet, Liga Młodzieży Męskiej, Liga Młodzieży Żeńskiej

14. – W okresie od lutego 1939 r. do sierpnia 1941 ks. Gerhard Hirschfelder pełnił urząd wikariusza miejskiej parafii Bystrzycy Kł. Stąd miał blisko nie tylko do miejsca swej Mszy prymicyjnej w Długopolu Zdroju, ale też do swego przyjaciela ks. prob. Konrada Leistera. Miał także wiele sposobności aby odwiedzać szereg kąpek z obrazami MB MTA (zob. mapa z miejscami posługi ks. K. Leistera [kolor bordo] i kapliczek szensztackich – kolor pomarańczowy), czy też pozostawać w kontakcie z istniejącymi na ziemi bystrzyckiej grupami RSZ. Ks. Hirschfelder był też znany z pobożności maryjnej i



głębokiej więzi z Matką Bożą oraz prowadzenia parafian, a od 1939 r. młodzieży ziemi kłodzkiej do wielu sanktuariów maryjnych, i to zarówno na terenie swej małej ojczyzny (2.300 osób do Wambierzyc w 1941 r.!), jak też i na

<sup>5</sup> Zob. S. Migacz, RSzPol, s. 90.



czeskim pograniczu (jak np. Králíky k/ Międzyzlesia (niem. Grulich). Tymczasem otwartym pozostaje kwestia, czy w duszpasterstwie pielgrzymkowym wykorzystywał on duchowość RSZ? A jeśli tak, to od kiedy?

Do naszych czasów przetrwały zaledwie dwa prorocze zdania Charyzmatycznego Duszpasterza: „**Jest rujnowana nie tylko kultura, ale i wiara**” (Wambierzyce Śl., VI 1941 r., cyt. za ks. prał. Hubertus Günter) oraz “**Kto z serc młodzieży wyrывa wiarę w Boga - jest zbrodniarzem**” (wypowiedział je podczas niedzielnego kazania w Bystrzycy Kł. 27 VII 1941 r.; na reprodukcji po lewej, dokument tożsamości wyst. w Bystrzycy Kł. ok. 1939 r.). Ukazują nam one z jaką żarliwością duszpasterską upominał się o godność osoby, upominał się wręcz z bardzo wyjątkowym heroizmem postawy obywatelskiej w obronie człowieka przed ateizmem i hitlerowskim nazizmem. Przypomnijmy tu zwłaszcza prawdę Soboru Watykańskiego II, który naucza, iż „**stworzenie bez Stworzyciela zanika**” (Gaudium et spes, 36).

Pragnąc istnieć i być coraz bardziej sobą, człowiek rozumny poznaje prawdę. Na tym fundamencie poznaje dalej i głębiej, aby tylko bardziej być człowiekiem. O tym mówi też Wielki Polak - Słowiański Papież: „Na fali tych nieuniknionych pytań Bóg – prawdziwy i jedyny Bóg, Tajemnica, z której wszystko bierze początek i sens – pojawia się nieustannie na horyzoncie ludzkiego serca, budząc w nim głęboką i zbawienną tęsknotę. ‘Uczyniłeś nas dla siebie, Boże, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie’ – to słowa wielkiego Augustyna (Wyznania, I,1,1). **Dążenie do Boga jest naturalnym prawem istnienia, którego nie zdoła nigdy stłumić żaden system**”.

(Poniżej mapka sanktuariów maryjnych na kłodzko-czeskim pograniczu, koncepcja: ks. T. Fitych; grafika: T. Mazur).



## 11. - POSŁOWIE

„Postępujcie jak dzieci światłości.  
Owoce bowiem światłości  
jest wszelka prawość, sprawiedliwość i prawda”.  
(Ef 5, 8-9)

„Panie daj mi siły,  
bym wytrwał, aż do końca”.  
Bł. ks. Gerhard Hirschfelder

### Sapiencjalne i prorocze odczytanie znaków czasu oraz podjęcie agere contra

Pomimo nie zanikającego znaku sprzeciwu i systemowych działań antykościół na rzecz nie tylko antywangelizacji, ale dechrystianizacji i depopulacji świata, proces upodabniania się ludzi wierzących do Trójjedynego Boga Miłości - z różnym natężeniem - trwa nieustannie. W licznych publikacjach oraz wystawie „Boże młyny”, poświęconych kulturze religijnej ziemi kłodzkiej, ukazywałem troskę byłych mieszkańców tego regionu o sacrum, bogactwo praktyk i obyczajów z nim związanych. Do dnia dzisiejszego podziwiamy ich napełnianie się Bogiem. Kiedy nawiedzamy tutejsze kościoły, sanktuaria (szczególny znak ludzkiego geniuszu architektów oświeconych łaską Bożą), zatrzymujemy się przy krzyżach i kapliczkach przydrożnych, a patrzymy na nie w świetle Boga, to w całym tym bogactwie uzewnętrznionego sacrum widzimy znak wcielenia naszego Pana - Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, Jego służebnej miłości, Jego cierpienia i zwycięskiej śmierci.

Niniejsza e-książka wychodzi na światło dzienne, z pandemicznym opóźnieniem, w czasie gdy jesteśmy świadkami, szybko przybierającej na sile, tendencji kreowania „nowego porządku” świata bez Boga, dyktatury pustki, barbarzyńskiej i nietolerancyjnej walki o przetom w naszej cywilizacji. Fundamentalne zasady, zrodzone w kolebce ludzkiej kultury i personalistycznej cywilizacji, na skrzyżowaniu Afryki, Azji i Europy, w ojczyźnie Jezusa Chrystusa i budowniczych Kościoła, zostają odrzucone i zastąpione antywartościami, które są tylko przykrywką idei marksizmu, maoizmu, anarchizmu. Są to ideologie, które redefiniują kluczowe pojęcia i paradygmaty dobra i piękna, a negują jakąkolwiek prawdę, zastępując ją złowrogą ideologią, narzuconą siłą. Coraz bardziej liczne ideologie o charakterze marksistowskim, bolszewickim i antyludzkim są dzisiaj w bezpardonowy sposób promowane poprzez środki masowego przekazu, kina i teatru, czy nawet szkoły i uczelnie wyższe. Poglądy te wkradają się nawet w strefę etyki, moralności i prawa oraz do funkcjonowania szanowanych i cieszących się ogromnym autorytetem organizacji międzynarodowych i pozarządowych.

Pius X (1903-1914) – papież posługujący na początku XX w. ostrzegał jednoznacznie i z mocą twierdząc, że **„chce się wykorzeń wszelką wiarę, która wynosząc człowieka ponad horyzont tego świata, kieruje w sposób nadprzyrodzony swoje spojrzenie w kierunku nieba [...]**. Wypowiedziano wojnę wszystkiemu, co nadprzyrodzone, ponieważ za tym, co nadprzyrodzone, znajduje się Bóg i to właśnie Boga chce się wymazać z serca i ducha ludzkiego”. Natomiast Prymas Tysiąclecia mówił: **”Pocujemy się w pełni wolni i w prawdzie dopiero wtedy, gdy wszystkie moce w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym, zawodowym, politycznym i nawet skłóconym dzisiaj życiu międzynarodowym – odkryją serce”**. (ks. kard. S. Wyszyński, Jasna Góra 2 listopada 1956 r.).

Tymczasem jak celnie zauważa dr Andrzej Mazan: **„Mamy do czynienia z dziwną aprobatą dla demokracji, która utraciła swoje wartości. Ona powoduje, że miara człowieczeństwa reprezentowana przez tzw. polityków nie tylko gubi się wśród podłych działań, ale wciąż i wciąż obniża się, nie znajdując dna**. Takie postawy mają uzasadnienie w efemerycznych ideologiach, które niszczą poczucie zdrowego rozsądku, osłabiają wartość ludzkiej godności, nie pozwalają na rozwój ludzkiego skarbu, jakim jest rozum. I nie chodzi tu o rozum naukowy czy techniczny, choć i w tym zakresie nastąpił regres, ale o rozum, który pojmuje całą rzeczywistość w jej pierwszych zasadach i który prawdziwie rozpoznaje człowieka, jego genezę i cel” (zob. tenże, *Perła prawdy i rozumu*; Felieton – *Zapiski Ojca*, „Nasz Dziennik” (2021), nr 256 z 4 XII 2021 r.).

Co więcej, oswaja się eufemizmem w postaci tzw. „kultury unieważnienia” (ang. *cancel culture*). Trzeba w całej pełni przyznać rację Ks. prof. P. Bortkiewiczowi TChr - bioetyki i wykładowca akademicki - który twierdzi, że „to nie są żarty. To jest tyrania, to jest dyktatura. To jest realna przemoc, która jest cechą charakterystyczną ideologii. To jest walka i w tej walce musimy zajmować jasne stanowisko”. [Bowiem] „Kultura unieważnienia polega na tym, że określamy kogoś, że jest „myślbrodniarzem”, że posługuje się mową nienawiści i eliminujemy go z życia publicznego. Tego doświadczamy od pewnego czasu także w Polsce” .

Po pięciu wiekach chrystianofobii, po dwóch stuleciach antykatolickich kulturkampfov, zagadnienie *kulturkampfov* nie przeszło jednak do lamusa historii. Rewolucja kulturowa realizowana od lat 60. przez neomarksistów już doprowadziła w łonie cywilizacji zachodniej do dramatycznych spustoszeń i to na dużą skalę. W konsekwencji, autentyczna służba prawdzie szybko zanika. Prawda stała się jest już dobrem deficytowym i to do tego stopnia, że można stracić wiarę w prawdę, którą odkrywa nam sumienie. Nie jest już potrzebna nawet wielu politykom, dziennikarzom, wychowawcom, lekarzom, czy też uniwersyteckim profesorom. Oni już jej nie potrzebują, szukają raczej tzw. „tłustych” grantów naukowych i atrakcyjnych podróży zagranicznych. Z nową dynamiką i frazeologią - tego typu antykultury - walka aparatu państwowego (opanowanego przez różne frakcje liberalizmu) z Kościołem toczy się współcześnie, i to przed naszymi oczami. Fenomen ten zachodzi zwłaszcza w krajach, w których katolicy stanowili i nadal stanowią znaczący procent całego społeczeństwa.

W nowych, rozbudowanych i wyrafinowanych formach proces, ten przybrał formę brutalnej walki z Kościołem katolickim. Stąd to w obecnej polityce, kulturze (nauka sztuka, mass media...) zapanował reżim relatywizmu poznawczego i etycznego, który stanowi prostą kontynuację wojen o kulturę oraz ateizowanie i demontowanie państwa (w tym rodziny). Systemowe batalie tego typu toczą się w Europie nieprzerwanie od roku 1789. Z coraz większą siłą dąży się do tego, aby „wyrobić w powszechnej świadomości przekonanie, że wszelkie akty religijne godzą w ludzką rozumność i są dowodem niebezpiecznego ataku na rozum człowieka. Sam Trójjedyny Bóg jest tu jednocześnie przedstawiany jako konstrukt chorej wyobraźni człowieka, wartość wytworzona i niszcząca dla tego, kto ją posiada. Wolność od religii, samej idei osobowego Boga są przedstawiane jako wyzwolenie, które trzeba zanieść każdemu i wszędzie” (prof. P. Skrzydlewski). W efekcie, dziś, propagandowa frazeologia mówi o „postępie”, „szerzeniu prawdziwej edukacji”, „wolności od Boga i moralności”, „praw człowieka”, zwłaszcza praw „kobiety do swego ciała”, prawa do aborcji, eutanazji... Z drugiej strony, wiara religijna człowieka, jego więź z Bogiem nigdy nie były tak mocno atakowane, zwalczane i wyszydzane jak dziś. Istniały wprawdzie w XX wieku systemy totalitarne wprost zwalczające wiarę i pobożność oraz posuwające się nawet do zbrodni ludobójstwa i systemu kłamstw dotyczących religii, ale w swej nienawiści do Boga, Jego Kościoła były znacznie mniej zakłamane i okrutne niż współczesne neopogaństwo i bezbożnictwo.

Co więcej, systemowo (i z globalizacyjną przemocą) forsowane dziś usuwanie religii z przestrzeni publicznej to nie świeckość, lecz bezpardonowe promowanie ateizmu (nb. przestrzegł przed tym m.in. Prymas Galii ks. abp Olivier de Germay). W rzeczywistości usuwanie chrześcijańskiej religii z przestrzeni publicznej jest narzucaniem ateizmu innym. Nic dziwnego, że forsowana nie tylko przez francuski rząd, ale i instytucje UE radykalna wersja laickości jest w istocie negowaniem prawdy o człowieku oraz odmawianiem mu prawa do wymiaru duchowego. W praktyce, lewicowe media, antyklerykałowie w mediach społecznościowych, lewaccy posłowie – ich działania nieustannie nakręcają spiralę nienawiści wobec wierzących i praktykujących katolików. Współcześni socjaliści, pobożni i bezbożni, przy pomocy nowych instrumentów prawnych i najnowszej technologii chcą kontrolować i kształtować całe nasze życie – nie tylko w sferze gospodarczej, ale też politycznej i społecznej. Czynią to m.in. poprzez tzw. walkę z „mową nienawiści”, „antysemityzmem” i innymi demonami, które stoją na przeszkodzie do stworzenia kolejnej wersji świata idealnego tzw. nowego porządku. W konsekwencji, nie ustają a wręcz mnożą się ataki na kościoły, księży i świeckich katolików i zanoszą się, że będzie ich coraz więcej. Niezbędna jest więc pogłębiona refleksja nad kwestią: co ostatecznie przyniosą, jakie będą ostateczne skutki i to nie tylko na kontynencie europejskim, walki z ludzką wiarą i pobożnością?

Tak więc nie od rzeczy jest merytoryczne pytanie: na jakim etapie tej cichej rewolucji i hybrydowej wojny z chrześcijaństwem się znajdujemy? Co wzorem św. Ignacego z Loyoli, św. Maksymiliana Kolbe OFMConv, ks. Józefa Kentenicha, Prymasa Hłonda, Prymasa Tysiąclecia<sup>1</sup> i św. Jana Pawła II powinniśmy czynić, aby w ewangeliczny,

---

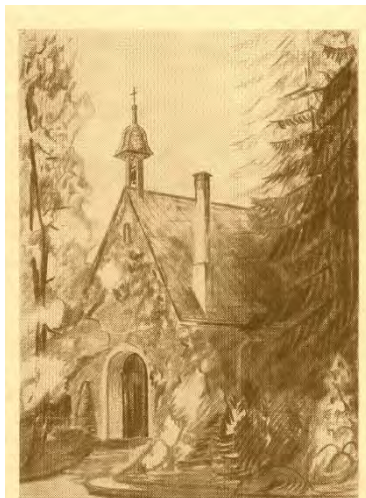
<sup>1</sup> Kiedy ks. kard. Stefan Wyszyński był prymasem, Kościół stanowił oazę wolności dla narodu ciemiężonego przez komunistyczny reżim. Polski naród właśnie w Kościele mógł pielęgnować swoje wartości, które były wolne od nacisku ideologicznego. To była wielka siła Kościoła.



systemowy sposób móc obronić swoją tożsamość i misję oraz uratować cywilizację zachodnią, a powstrzymać cywilizację śmierci?

## Szensztackie agere contra w walce Kościoła z niemieckim nazizmem

Zamykając książkę poświęconą bł. ks. Gerhardowi Hirschfelderowi (\*1907 Kłodzko +1942 KL Dachau) prezbiterowi żyjącemu duchowością Szentsztackiego Ruchu i z nim związanymi modlitelnymi kącikami utworzonymi na Górnym i Dolnym Śląsku (wówczas w rozległej diecezji wrocławskiej), w pierwszym rzędzie ukazałem ich genezę, dzieje i celowość. Pozwalały one doświadczać mocy płynącej z komunii ze świętymi (z Matką Bożą MTA na czele), a także urzeczywistniać religijną i eklezjalną rolę kącików modlitelnych jako duchowych bastionów (zob. „twierdza wewnętrzna” i „twierdza zewnętrzna” – Kościół w ujęciu św. Teresy z Avila) w przedwojennym boju o chrześcijańską duszę narodu niemieckiego oraz zdynamizowanie apostołatu chrześcijan świeckich na wzór Maryi Trzykroć Przedziwnej (TMA) i w ściślejszej z nią współpracy.



Heiligtum der mater ter admirabilis

Z drugiej strony, sformułowałem hipotezę na temat pierwszych kontaktów Charyzmatycznego Duszpasterza kłodzkiej młodzieży z Ruchem szentsztackim. Podejmowane w tym Ruchu środki zaradcze były i są niezwykle cenne, bowiem jak głosił św. Maksymilian Kolbe OFMConv „obojętność jest największą zarazą naszych czasów”. Inicjatorem wspomnianych kącików modlitelnych, promotorem oraz strategiem duszpasterskich i modlitelnych walk i niezłomnym świadkiem wiary żywej był charyzmatyczny pallotyn ks. Josef Kentenich SAC (\* 16 XI 1885 Gymnich k/Kolonii, + 15 IX 1968 Schönstatt k/Koblencji), kandydat na ołtarze. O życiu, i nadal nieodkrytym w całej pełni znaczeniu Założyciela Międzynarodowego Ruchu Szentsztackiego (RSZ) mówią nie tylko Jego liczne dzieła, pisma, gigantyczna, nowatorska i prorocza postęga Kościołowi i wielu narodom, ale także liczni członkowie RSZ wyniesieni do chwały ołtarzy, w tym i ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942).

Początkowo zamierzałem - w dużym skrócie - ukazać wielki i nadal aktualny wkład ks. Josefa Kentenicha dla współczesnego Kościoła omawiając zarówno przesłanki teologiczne, jak i historyczno-eklezjalne i społeczne. Na koniec ograniczę się jedynie do ważkiej wypowiedzi – świadectwa św. Jana Pawła II, który 28 listopada 1980 r. w Rzymie powiedział: „**W pełnym wdzięczności uznaniu dla duchowego spadku, jaki pozostawił Kościołowi, nazwałem O. Kentenicha w czasie mojej niedawnej wizyty w Fuldzie, jedną z największych postaci kapłańskich najnowszej historii**, chcąc w ten szczególny sposób oddać mu cześć ...”. Słowiański Papież nauczał, że „człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innym”. Tak bezkompromisowo, wiernie, ofiarnie i niezłomnie realizowane wówczas jeszcze młodego pallotyka o. J. Kentenicha kapłaństwo, zawierało w sobie spełnienie chrześcijańskiego powołania do komunikowania, do mistycznego budowania Kościoła komunii i Bożej rodziny. Nowatorski typ wspólnotowego – wraz z ludźmi świeckimi - apostołatu stanowiło maryjne komunikowanie po to, żeby dzięki obecności Jezusa Zmartwychwstałego dojść do trynitarnego communio, do jedności w wielości, do trynitarniej jedności w prawdzie i miłości. Jednym słowem aby wierzyć i bronić prawdy, że od Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa mamy nowe życie, a śmierć stała się bramą i częścią życia. Dla człowieka wierzącego to, czego z wiarą, nadzieją i miłością oczekuje, już w jakiejś mierze się zaczęło. Już teraz Chrystus daje nam coś z oczekiwanej rzeczywistości pełnej komunii, pokoju i wiecznego szczęścia. To, co przeżywamy teraz, jest zapowiedzią tego, co będziemy przeżywać w wieczności w całej pełni. To, że istnieje taka przyszłość, że istnieje zbawienie, że dostąpimy miłosierdzia, sprawią, że już teraz zmienia się nasza terażniejszość. I tak jak kwas chlebowy i mąką, tak też i Boże miłosierdzie przemienia nas i upodabnia do Trójjedynego Boga Miłości.



Męczennicy – to świadkowie, obrońcy i budowniczy wiary w życiu Kościoła

Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia i podarowania. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień - pytają o naszą wierność własnemu sumieniu, które – jeśli nie jest zdeformowane – staje się głosem Ducha Świętego i pozwala żyć w prawdzie oraz realizować godność dziecka Bożego. Dodajmy, że koncepcja cielesnego pokrewieństwa pomiędzy ludźmi, a Bogiem jest Biblii obca. „Dziećmi Bożymi” są wybrańcy Boga, którzy żyją zgodnie z wolą Bożą (por. Mt 7,21).

W konsekwencji, „Chwałą Boga jest człowiek, który żyje, życiem zaś człowieka jest oglądanie Boga” (św. bp Ireneusz z Lyonu). Kapłan ma być człowiekiem mądrości, modlitwy, miłości pasterskiej wiodącej do komunii trynitarniej, radości, rozumu, ale także zmagania i walki, a przede wszystkim wystawiania Boga. Niemcy, w dobie III Rzeszy oświeconej okultyzmem i nazizmem, a tym bardziej dzisiaj – jak i cała Europa – potrzebowali i cierpią na brak proroków, którzy jako naśladowcy Chrystusa są także i we współczesnym świecie znakami ewangelicznego sprzeciwu oraz świadectwem Bożej mocy i mądrości.

Należy podkreślić fakt, że pamięć kształtuje tożsamość i pomaga przetrwać. Jest też nauczycielką teraźniejszości i z nadzieją prowadzi w przyszłość. Święci i herosi ducha to ludzie, którzy przypominają nam, że nikt i nic nie może oderwać człowieka od wewnętrznej wolności. Ucisk, prześladowania, poprawność polityczna, przeróżne układy i naciski większości czy chęć zysku, nic nie powinno nas zmusić do bezprawia i niesprawiedliwości. Zawsze trzeba stać po stronie prawdy oraz kierować się przykazaniem miłości do Boga i bliźniego.

Bł ks. Gerhard Hirschfelder to prorok wpisany w dzieje nie tylko młodej diecezji świdnickiej, ale i bezcenny dar – „List Boga” na nasze czasy. Miejmy tego świadomość, strzeżmy i przywracajmy pamięć o herosach wiary i pilnujmy zarówno naszego tysiącletniego dziedzictwa chrześcijańskiego i narodowego, jak i naszej małej ojczyzny - ziemi kłodzkiej oraz archidiecezji wrocławskiej, i nie dajmy zmarnować krwi i męczeństwa naszych przodków oraz ofiarnych kapłanów - heroicznych budowniczych Kościoła, Europy i Ojczyzny. Zachęcając w tym miejscu do duchowej przyjaźni z mieszkańcami nieba i naszymi patronami, podkreślam iż warto dać sobie odpowiedź na podstawowe pytanie: kim są święci – w pełni zrealizowani chrześcijanie - w moim życiu?

### Okrywanie i przyjaźń ze świętymi - herosami wiary i miłości

Życie chrześcijanina ma swoje korzenie w niebie, a nie tylko na ziemi. W konsekwencji Kościół od swego zarania zmagał się z różnymi wyzwaniami i konfrontowany był z przeróżnymi zagrożeniami, inicjowanymi od środka i z zewnątrz. A jednak zawsze znajdował siły oraz sposoby, by kryzys pokonać i kontynuować swoją misję. Zwyciężał mocą i aktywnością swoich wyznawców. Podobnie jak tyle pokoleń przed nami, także i my - uczniowie Chrystusa żyjący na początku XXI. wieku, z niepokojem i bólem doświadczamy dramatu wprowadzania jakiegoś nowego typu negacji Trójjedynego Boga i toksycznej dla człowieka antykultury. Jej charakterystyczne cechy są sprzeczne z Ewangelią, chrześcijańskim dziedzictwem Europy i godnością osoby ludzkiej. W zdrowej i odważnej reakcji, trzeba nam na nowo, bardziej świadomie - goręcej uwierzyć, budzić nadzieję (gdy przygaśa), aby bronić wiarę tam, gdzie przedstawiciele tzw. wolnomyślicieli i antykościół chcieliby Chrystusa na nowo ukrzyżować, zamknąć w grobie, zapomnieć i wykreślić z ludzkiej świadomości.

Minione ciemne noce duszy Europy i świata wydały jednak wielu dojrzałych świadków Ewangelii, którzy do dziś jaśniejają jak gwiazdy na firmamencie nieba. Oni są nie tylko autentyczną chwałą Boga Miłości i drogocennymi kamieniami Kościoła, ale mogą być Jego listem adresowanym do nas. Możemy w nich dostrzec Bożą moc i mądrość, innymi słowy pełną realizację sapiencjalnych słów Biblii (por. m.in. Syr 1-42). Są dla nas bezcennym drogowskazem i nieustannym przypomnieniem: tyle mądrości i miłości oraz tyle człowieka w tobie, ile Boga w tobie. Kard. Józef Ratzinger (Benedykt XVI) powie jeszcze więcej: „**kiedy ponownie odkryjemy świętych, wówczas pojmiemy istotę Kościoła**”. Na progu trzeciego tysiąclecia św. Jan Paweł II nauczał, że musimy się nauczyć żyć duchowością wspólnotową wypływającą z trynitarniej komunii, aby w wiarygodny sposób móc „czynić Kościół domem i szkołą komunii” (zob. Jan Paweł II, *Novo millennio Ineunte*, 43).

Posoborowe, trynitarne rozumienie Kościoła, które akcentuje ks. kard. Ratzinger, w pełniejszy sposób ukazują nam słowa ks. prof. Krzysztofa Gózdza. «Kościół nie może być utożsamiany z samą hierarchią, z władzami kościelnymi na wzór władz państwowych, ani też z administracją kościelną, która musi istnieć w czasie ziemskim, w historii. W eklezjologii ks. kard. Ratzingera można odnaleźć kilka określeń Kościoła, które są ze sobą wewnętrznie powiązane. Przyjrzyjmy się im: 1) Najszerszym określeniem jest następujące ujęcie: „**Kościół jest ludem Bożym przez Ciało Chrystusa**”. Konkretniej jeszcze wyraża to formuła św. Pawła, dla którego **Wcielony Syn jest Ciałem Chrystusa, czyli „komunią” Boga z ludźmi**: „Kościół jako Kościół i jak dalece jest Kościołem, jest «Ciałem Chrystusa», czyli właśnie uczestnictwem ludzi w komunii między człowiekiem i Bogiem, która jest Wcieleniem Słowa”. Ten właśnie fakt Inkarnacji sprawia, że Kościół jako Ciało Chrystusa jest tworzony przez Niego, a nie przez ludzi. To Chrystus czyni nas członkami swego Ciała. Dlatego Kościół nie należy do nas, lecz do Pana. My możemy być jedynie włączeni do Jego Kościoła. 2) Kolejne określenie Kościoła opiera się na wyznaniu wiary chrześcijańskiej, która **ujmuje Kościół jako *communio sanctorum* w podwójnym sensie**. Najpierw jest to wspólne uczestniczenie w sakramentach świętych (*communio sacramentorum*); jest to Boża rzeczywistość jako absolutność łaski Bożej. A następnie jest to wspólnota wiernych, którzy uczestniczą w słowie i rzeczywistości Chrystusa (*communio fidelium, communio sanctorum hominum*), co oznacza, że ci ludzie przez wiarę i chrzest są członkami Kościoła Boga» (zob. Ks. K. Gózdź, Kościół Świętych – Kościół Grzeszników według Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, w: Teologia w Polsce 8,2 (2014), s. 32).

### Wiara Pasterzy weryfikuje i próbuje się wiarą owczarni

Nie zrozumie się ani dziejów Kościoła w Polsce, ani w naszej małej Ojczyźnie - na ziemi kłodzkiej bez historii, odwagi i poświęcenia męczenników. W każdej epoce i szerokości geograficznej ich przelana krew stała się błogosławionym zasiewem na glebie ludzkiego sumienia i ludzkiej wolności (zob. poemat „Stanisław” Kard. K. Wojtyły). To oni upominający się o życie powierzonych im wiernych byli i są wzorem dla kolejnych pokoleń: nieustraszenie stawać przeciwko jakiegokolwiek tyranii, dyktaturze, ideologii, herezji – ratując ekologię ducha wznoszoną przez Dekalog. Z dużą częstotliwością rodzi się dramatyczne pytanie: czy przeważy u nas i w nas złowroga moc zła, czy też błogosławiona siła męczeństwa, moc dobrowolnie przelanej krwi, która użyźni glebę wolności, nadając jej kształt wysokiej miary życia i heroizmu, a równocześnie autentyczności i solidarności? Odpowiedź zależy w znacznej mierze od postawy całej wspólnoty wierzącego ludu. Wojtyłową „glebę wolności”, jak głosi abp. Marek Jędraszewski, tworzą wszyscy: zarówno pasterz, jak i owczarnia. Czy jako owce umiemy i jesteśmy w stanie dostrzec i docenić wartość krwi przelanej za nas przez pasterzy? (mówił o tym K. Wojtyła podczas ingresu do Katedry wawelskiej w 1964 r.).

Jest zarazem prawdą, a może i osobistym doświadczeniem fakt, że człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed odpowiedzialną pracą, cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmiennej opinią bliźnich (zwłaszcza gdy opinia ta posiada do dyspozycji potężne środki wyrazu, które łatwo mogą stać się środkami nacisku), a cóż dopiero mówić o heroicznej odpowiedzi na bezgraniczną miłość Trójjedynego Boga. W efekcie, człowiek, broniąc swej wygody, często woli się nie wyróżniać kapituluje w duchu i staje się konformistą społecznym. Oznacza to, że podporządkowuje się i przystosowuje do stylu bycia danej grupy społecznej, do otoczenia, do panującej tu mody, szablonu (często jest to pokłosie poprawności politycznej). Człowiek woli się przystosować, niż podjąć trud utrzymania swej tożsamości, wykuwania indywidualnych cech swej osobowości i ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii. To nam uzmysławia, jak bardzo potrzebujemy Bożej mocy ducha w odważnej służbie na rzecz wartości i dobra wspólnego Kościoła i narodu. Męczennicy przypominają nam, że godność osoby ludzkiej nie ma ceny, że godności nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej. Św. Jan Paweł II podkreślił w dniu inauguracji swego pontyfikatu- 22 października 1978 r., że nie byłby on możliwy, gdyby nie niezłomna wiara Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego – „wiara niecofająca się przed więzieniem i cierpieniem” – a także heroiczna nadzieja i zawierzenie się Matce Bożej.



Święci są mocą Kościoła, a dla każdego z nas bezcennym darem, zwłaszcza na czas trudny, na czas obaw, czas niepokoju, czas obostrzeń i ograniczeń. Oni dzięki swej osobowej przyjaźni z Jedynym Zbawicielem Człowieka – Światłem Świata - są światłem w ciemnościach i cennym drogowskazem na wąskich i krętych drogach ziemskiego pielgrzymowania. Męczennicy są szczególnymi świadkami Boga Najwyższego, Ojca i Syna i Ducha Świętego. Również i my, wśród zwykłych ludzkich zajęć nie możemy zatracać przyjaźni i łączności z Chrystusem. „Ani troski rodzinne, ani inne sprawy nie powinny pozostawać poza sferą życia duchowego. Wszelka ludzka działalność nabiera w Chrystusie głębszego znaczenia, stając się autentycznym świadectwem”. Spoglądając za św. Janem Pawłem II tak na męczenników, jak i na świadectwa dojrzałej wiary wykute w kamiennych przydrożnych krzyżach i kapliczkach – raz jeszcze dogłębnie przyjmijmy Jego nauczanie: „**nie bójcie się dawać świadectwa! Nie lękajcie się świętości! Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali**” (Gorzów Wielkopolski 1997 r.).

Największy z Polaków przypominał nam, że chrześcijanin świadomy swej tożsamości i misji pielęgnuje świetlane świadectwo życia. W pobliżu miejsca śmierci pierwszych polskich męczenników, mówił do nas z prorocką mocą: "**Bracia i Siostry, w naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia. O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach, w miejscach, gdzie człowiek się trzyma i gdzie odpoczywa. Winniśmy wyznawać Boga przez gorliwe uczestniczenie w życiu Kościoła; przez troskę o słabych i cierpiących, a także poprzez podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne, w duchu troski o przyszłość narodu budowaną na prawdzie Ewangelii. Taka postawa wymaga dojrzałej wiary, osobistego zaangażowania. Winna wyrażać się w konkretnych czynach. Za taką postawę trzeba nieraz płacić heroizmem i ogromnym poświęceniem. Czyż i w naszych czasach, w naszym życiu nie doświadczaliśmy różnego rodzaju upokorzeń, starając się dochować wierności Chrystusowi i w ten sposób zachować chrześcijańską godność? Każdy chrześcijanin jest powołany, by zawsze i wszędzie tam, gdzie go Opatrzność postawi, przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi (por. Mt 10,32). (...) Zadania, jakie Pan Bóg stawia przed nami, są na miarę każdego z nas. Nie przekraczają naszych możliwości. Bóg przychodzi na pomoc w chwilach naszej słabości. On jeden zna ją naprawdę. Zna ją lepiej niż my sami, a przecież nas nie odtrąca. Przeciwnie, w swej miłosiernej miłości pochyla się nad człowiekiem, by go umacniać. To umocnienie człowiek otrzymuje poprzez żywy kontakt z Bogiem [... ] Modlitwa jest niezbędna w życiu osobistym i w apostolacie. Nie może być autentycznego świadectwa chrześcijańskiego bez modlitwy. Ona jest źródłem natchnienia, energii, odwagi w obliczu trudności i przeszkód; jest źródłem wytrwałości i umiejętności podejmowania inicjatywy z nowymi siłami. Życie modlitwy wyrasta z uczestniczenia w liturgii Kościoła” (Gorzów Wielkopolski 1997 r.).**

Polska – każdy ochrzczony przedmurzem chrześcijaństwa na progu XXI w.

Na progu nowego tysiąclecia, Polska jako najsilniejszy w Europie bastion wartości chrześcijańskich i narodowych (*antemurale* - funkcjonujące niemalże od chrztu Polski!, nie zapominając, że faktycznym przedmurzem i murem jest tylko i wyłącznie jedyny Zbawiciel Jezus Chrystus), a zarazem bariera blokująca imperializm rosyjski, gospodarczą dominację i hegemonię Niemiec (w tym szerzenie eurokomunizmu w wydaniu tzw. Wspólnej Europy, prof. H. Kiereś) oraz globalny proces kolonizacji ideologicznej i gospodarczej, marginalizacji niszczenia cywilizacji chrześcijańskiej, w tym odgórnego szerzenia m.in. przez media i instytucje – antykultury i cywilizacji śmierci. Nasza ojczyzna i Kościół lokalny jest obiektem skoncentrowanego i zmasowanego ataku, który już odczuwamy, a który będzie jeszcze bardziej przybierał na sile (jak zwykle przy wykorzystaniu okultystycznych i szatańskich symboli i mocy). Jak przed stu laty, rewolucja bolszewicka po trupie Polski zmierzała do zdobycia Europy, tak i dziś zniszczenie Kościoła polskości i prymatu osoby nad rzeczą i zwierzęciem, jest warunkiem sukcesu sił neokomunistycznych, wojującego ateizmu, neopogaństwa dyktatury pustki i nowego totalitaryzmu (w tym systemowej przemocy władzy globalizacji; zob. J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, 2005), a w konsekwencji realizacji utopistycznego zamysłu budowania europejskiego superpaństwa i supercywilizacji zogniskowanej na nowym porządku kreowanym z

pominięciem Boga. Niestety, także i w Polsce dramatycznej jesieni 2020 r. nastąpiła jakaś istotna zmiana, w której to, co sakralne, odtąd przestało być tabu (a nawet straciło prawo azylu, jak świątynie). Co więcej, liberalizm poznawczy i etyczny spowodował, że sacrum przestało być chronione państwowe służby, m.in. przez szacunek do przedstawicieli innych religii i ludzi niewierzących.

Czy przynajmniej my - ochrzczeni Polacy - umacniani Eucharystią oraz wiarą, orędownictwem swych herosów ducha i Świętych Patronów, także diecezji świdnickiej ze św. Janem Pawłem Wielkim i Prymasem Tysiąclecia na czele, określiliśmy już swoje „Westerplatte” i podejmujemy właściwe kroki, aby w kolejnym wydaniu niszczenia tablic DEKALOGU i ogłaszaniu śmierci Trójjedynego Boga Miłości „zachować się jak trzeba”? Miejmy świadomość, że chrześcijańska solidarność (pro egzystencja), czy też „szczodrość, która wspiera słabego, pociesza uciśnionego, łagodzi cierpienia i przywraca godność temu, kto został jej pozbawiony, jest warunkiem życia w pełni ludzkiego” (Papież Franciszek). Przestańmy być nierozumni, letni, pobłażliwi i naiwni. Zaczniemy trzeźwo patrzeć na rzeczywistość, czyli na taką, jaka ona jest w Polsce, ale w korelacji z Europą i globalizującym się światem. Mamy hybrydową wojnę światową. Toczy się bezpardonowa walka zarówno o tożsamość, życie narodu, o duszę młodego pokolenia (na zbliżoną skalę jak przed II wojną światową w III Rzeszy i Rosji), jak i jutro chrześcijaństwa. Trzeba być mądrym, mocnym Mocą samego Boga i miłości oraz mężnym, bo prawda, która idzie za Kościołem, za chrześcijaństwem, idzie za Chrystusem, zawsze zwycięża.

Do bycia w głębokiej jedności z Jezusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym twierdzą wewnętrzną, a w Kościele „twierdzą zewnętrzną” (św. Teresa z Avila) niechaj nas zmobilizują świadectwa i pisma świętych oraz mistyków. Przytoczmy choćby prorocze słowa polskiej nauczycielki i mistyczki Alicji Lenczewskiej (1934 +2012; autorki dwóch dzienników duchowych - „teksty te należą do pereł literatury religijnej”). W jej dzienniku czytamy: „Dziś jak kiedyś nad Jerozolimą, płacze Jezus nad całym światem. Jak płakał nad Sodomą i Gomorą, od których obecny świat jest gorszy,, (A. Lenczewska „Słowo pouczenia”, Poznań 2016, s. 316); **„Kochać Chrystusa trzeba w ludziach, bo On tam jest spragniony miłości. Nie w abstrakcyjnych wyobrażeniach, lecz w konkretnych osobach, które znam i spotykam, zwłaszcza w tych, w których brak miłości. Na człowieka trzeba spoglądać nie z pozycji własnego egoizmu i roszczeń, lecz z pozycji Jezusa, który w nim jest, z nim się identyfikuje i cierpi, nie będąc kochanym lub nawet zauważonym (zob. tamże).**

Współcześnie, katolicy w Europie i świecie znajdują się w sytuacji potęgującego się zagrożenia (z perspektywą zejścia do katakumb) i tym bardziej potrzebują Bożej mocy i duchowego wsparcia Kościoła, a zwłaszcza przyjmowania sakramentów świętych. Jako katolicy nie mogą zapominać, że ich celem jest życie wieczne. W tym słusznym dążeniu muszą jednak pamiętać, że to sam Pan Jezus powiedział, iż tylko ten, kto Go spożywa (czyli przyjmuje w sakramencie Eucharystii i w innych sakramentach), ma życie wieczne. Trójjedyny Bóg Miłość jest jedynym gwarantem życia wiecznego – pełni szczęścia w trynitarnej komunii.

# # #

Chrześcijanie XXI wieku w obliczu próby na niespotykaną dotychczas skalę

Były rektor KUL, wybitny intelektualista i filozof - ks. abp Stanisław Wielgus głosił: „Brońmy się przed ateizmem i dechrystianizacją naszego życia. Nikomu nie pozwólmy deptać Bożych przykazań i Ewangelii. Przestańmy się lękać! Brońmy katolickiej wiary w naszym życiu i życiu naszych rodzin. I nie żyjmy jak poganie, których bogiem stał się pieniądz pogoń za przyjemnościami, rozpusta i rozgłos medialny. Pamiętajmy, że o ile Kościół jest dziełem Bożym a nie ludzkim to Pan Bóg czeka na pomoc każdego z nas. Dla odrodzenia moralnego świata potrzebuje naszej głębokiej wiary, naszej miłości, naszej dobroci i naszej wierności korzeniom chrześcijańskim”. Równocześnie nauczał: **„Trzeba być świadomym, że chrześcijaństwo to nie tylko życiowe zadanie, ale i ogromna odpowiedzialność. To odpowiedzialność nie tylko za własną wiarę i za Bożą łaskę w nas samych, lecz także za wiarę innych ludzi, za wiarę naszych bliźnich. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za Królestwo Boże na ziemi. Dlatego zawsze i wszędzie mamy być gotowi do głoszenia absolutnej prawdy, zawartej w Ewangelii i Dekalogu”** (zob. S. Wielgus, S. Karczewski,

Przeście się lękać, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz [2015]). Z kolei największy z Polaków - św. Jan Paweł II głosił z mocą: **"Wolność nie jest dana raz na zawsze. Trzeba ją stale zdobywać na nowo..."**, także wolność wyznawania wiary w jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa.

W minionym półwieczu totalitaryzm czerwony przepoczwarzył się w totalitaryzm liberalny. Niestety tożsamość wierzących ostygła, a czujność zbyt wielu katolików i chrześcijan została uśpiona. Żyjemy w społeczeństwie, w którym priorytety i przekonania ewangeliczne tracą na znaczeniu. Upowszechnia się religijność indywidualistyczna oparta ma kulcie własnego „ja” i materialnej wygody. Tymczasem, i to na naszych oczach, Stany Zjednoczone i cały Zachód dobrowolnie, i w coraz bardziej błyskawicznym tempie, ulegają zmodyfikowanemu „miękkemu totalitaryzmowi”. W zakamufLOWany, ale w ściśle zaplanowany (koordynowany przez odwieczne centra antyewangelizacyjne) i konsekwentny sposób jest on forsowany przez wrogów tradycyjnych, religijnych i konserwatywnych wartości. Brytyjskie uniwersytety zaczynają cenzurować katolików. Z kolei w Parlamencie Europejskim obserwujemy różne debaty, gdzie redefiniuje się podstawowe pojęcia, jak też i prawa człowieka, próbując wmówić nam, że prawo człowieka jest prawem do zabijania niewinnych, bezbronnych osób – tzw. aborcja.

W konsekwencji, po pięciu wiekach pogardy i nienawiści do Jezusa i Kościoła (chrystofobii), z nową stanowczością trzeba bronić życia duszy i ciała. Więcej, dla osób wierzących w Chrystusa jest to już coraz bardziej wymagająca terażniejszość i coraz bardziej niepewna przyszłość. Na odwrót, przed chrześcijaństwem odsłania się bardzo realna perspektywa męczeństwa wiary i małych katakumbowych wspólnot. Od dziesięcioleci, w skali świata co trzy minuty traci życie jeden chrześcijanin, a ogromna ich liczba zmuszona jest do emigracji i to bez większego zaangażowania ze strony przedstawicieli rządów, świata dyplomacji, organizacji międzynarodowych - z mającymi jako misję obronę praw człowieka - na czele.

Ks. Joseph Ratzinger (\*1927, abp i kard. 1977, Benedykt XVI 2005-2013) w słynnym prorocztwie z 1969 r.<sup>2</sup> zapowiedział, że chrześcijaństwo czeka trudne czasy (w podobnym tonie wypowiedział się kard. Karol Wojtyła w 1976 r.<sup>3</sup>). Ks. Ratzinger mówił, że Kościół, który straci wiele (także materialnie, nawet wyrzucą Go ze świątyń), stanie się nieliczny i w małych wspólnotach będzie musiał rozpocząć na nowo – zejść do katakumb. Kilkadziesiąt lat później - już jako papież Benedykt XVI - w 2012 r. mówił, że kryzys duchowy ogarniający Zachód jest poważniejszy niż upadek Imperium Rzymskiego pod koniec V w. Zarazem w roku 1982 stwierdził: „Przyszłość Kościoła może i przyjdzie siłą tych, którzy mają głębokie korzenie i żyją czystą pełnią wiary [...]”.

Niestety światło chrześcijan szybko wygasa, bo zlekceważyliśmy objawy nadciągającej klęski. Neomarksistowska rewolucja seksualna odniosła ostateczny triumf. „Nie ma już bezpiecznego miejsca dla chrześcijan – pisze Dreher – ani w świecie, ani też wewnątrz Kościoła<sup>4</sup>. Zamiast żywej, biblijnej wiary, górę bierze „rozwodniona duchowość” oraz „moralistyczny deizm terapeutyczny”. Nic dziwnego, że w każdym mającym oczy i uszy otwarte, zdrowo myślącym i choć trochę czytającym znaki czasu chrześcijaninie rodzą się uzasadnione pytania: jak w tych warunkach być sobą, jak żyć w Prawdzie – a więc bez kłamstwa, czyli jak nie umrzeć za życia? Jak przetrwać czas gigantycznego neopogaństwa, dyktatury pustki i systemowego - na skalę globalną - ucisku? Jak uratować eklezjalną i narodową tożsamość - być sobą i wytrwać w chrześcijańskiej opozycji? Odpowiedź może tylko jedna: jeśli chcemy przetrwać trzeba na nowo postawić Wiarę w centrum doświadczenia, musimy powrócić do korzeni wiary, być mistykami (czyli „twierdzą wewnętrzną” św. Teresa z Avila), żyć w komunii trynitarniej oraz być Kościołem nacechowanym duchowością wspólnotową przeżywaną bez kompromisów (czyli „twierdzą zewnętrzną”), tzn. „domem i szkołą komunii” ( Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 43).

<sup>2</sup> Ks. J. Ratzinger powiedział m.in.: „[...] *Wraz ze zmniejszeniem się liczby swoich wiernych, utraci także większą część przywilejów społecznych. Rozpocznie na nowo od małych grup, od ruchów i od mniejszości, która na nowo postawi Wiarę w centrum doświadczenia. Będzie Kościołem bardziej duchowym, który nie przypisze sobie mandatu politycznego, flirtując raz z lewicą a raz z prawicą. Będzie ubogi i stanie się Kościołem ubogich. Wtedy ludzie zobaczą tę małą trzódkę wierzących jako coś kompletnie nowego: odkryją ją jako nadzieję dla nich, odpowiedź, której zawsze w tajemnicy szukali*”. Zob. Wypowiedź z 24 grudnia 1969 r., na zakończenie cyklu wykładów radiowych w niemieckiej rozgłośni Hessian Rundfunk (HR eryg. w 1924 r., a w 1948 r. jako HR; "Hesse Broadcasting" przy Bertramstraße we Frankfurcie n/Menem gdzie ma miejsce siedziba głównych studiów radiowych i telewizyjnych HR).

<sup>3</sup> „W sierpniu 1976 r. kard. Karol Wojtyła, odwiedzając Stany Zjednoczone, wypowiedział ważne słowa: „*Stoimy dziś w obliczu największej konfrontacji, jaką kiedykolwiek przeżyła ludzkość. Nie przypuszczam, by szerokie kręgi społeczeństwa amerykańskiego ani najszersze kręgi wspólnot chrześcijańskich zdawały sobie z tego w pełni sprawę. Stoimy w obliczu ostatecznej konfrontacji między Kościołem a anty-Kościółem, Ewangelią a jej zaprzeczeniem [...]*”. Zob. I. Skubiś, *Kościół i anty-Kościół, „Niedziela” Ogólnopolska* 36(2010), s. 19.

<sup>4</sup> Zob. R. Skrzypczak, *Męczeństwo wiary i małe wspólnoty* [przedmowa], w: R. Dreher, *Żyć bez kłamstwa. Jak wytrwać w chrześcijańskiej opozycji*, Wyd. Esprit 2021, s. VII.



Za orędownictwem bł. ks. Gerharda Hirschfeldera męczennika KL Dachau - zdobytego dla Trójjedynego Boga za cenę krwi Jezusa ukrzyżowanego - prosimy abyśmy zawsze cieszyli się Bożą mocą, mądrością i prawdziwą wolnością ducha, zachowywali nienaruszoną wiarę, przyjmowali krzyż i mężnie znosili utrapienia życia oraz pokonali zasadzki ciała, coraz to nowych ideologii i świata. Miejmy zawsze w sercu i przed oczami, podobnie - jak ten charyzmatyczny duszpasterz młodzieży - pawłową zasadę: **"Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj"** (Rz 12,21).

„Być człowiekiem sumienia,  
to znaczy przede wszystkim  
w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać  
i jego głosu w sobie nie zagłuszać”.

(Św. Jan Paweł II, Skoczów 22 V 1995 r.)

## Prorocze zdania Charyzmatycznego Duszpasterza

„Jest rujnowana nie tylko kultura, ale i wiara”.

(Wambierzyce Śl., VI 1941, cyt. za ks. prał. Hubertus Günter)

**"Kto z serc młodzieży wyrywa wiarę w Boga - jest zbrodniarzem".**

(Ks. Gerhard Hirschfelder – duszpasterz młodzieży ZK, podczas niedzielnego kazania w Bystrzycy Kł. 27 VII 1941 r.)



Wielu zaangażowanych i niezłomnych duszpasterzy Kościoła katolickiego zostało męczennikami i doznaje liturgicznej czci. W dobie nazizmu zostali aresztowani pod zarzutem szkodenia III Rzeszy, niekiedy po sformułowaniu jednej i to lakonicznej uwagi lub zdania. W Niemczech – bł. **ks. diakon Karol LEISNER** (\* 28 II 1915 Rees + 12 VIII 1945) miał się wyrazić niezbyt współczująco pod adresem Hitlera po nieudanym zamachu na jego osobę (8 XI 1939 r.). W efekcie, początkowo został uwięziony we Fryburgu, potem w Mannheim i Sachsenhausen, a 14 grudnia 1940 r. wraz z transportem innych więźniów był wysłany do KL Dachau. Oto co powiedział: „szkoda, że Hitlera przy tym nie było”, (niem. „Schade, dass Hitler nicht dabei war“).

Z kolei przedstawiciel Serbołużyczan – bł. **ks. Alojzy ANDRITCKI** \*02 VII 1914 Ratibor + 03 II 1943 KL Dachau został zaaresztowany za to, że prowadził duszpasterstwo dla polskich robotników zesłanych do pracy przymusowej oraz był autorem profetycznej wypowiedzi o prześladowaniu chrześcijan przez nacjonalistów: „**Walka idzie aż na noże, musicie do tego przywyknąć**” (niem. „Der Kampf geht bis aufs Messer, ihr müsst euch an so etwas gewöhnen.“

Spoglądając w tej perspektywie, zauważamy, że zdanie sformułowane przez charyzmatycznego **ks. Gerharda Hirschfeldera** stanowiło wyjątkowo celną diagnozę i przez relację do Boga podkreślało chrześcijańską tożsamość (fundamentalną prawdę teologiczno-antropologiczną). Było ono zdecydowaną obroną chrześcijańskiego sumienia i duszy zagrożonej wymianą Bożych praw na swego rodzaju ateistyczno-okultystyczny system operacyjny, skodyfikowany przez Adolfa Hitlera w „Mein Kampf”. Niestety dzisiaj, z jeszcze większą siłą i determinacją, przeciwnicy chrześcijańskiego Pana Boga: ideolodzy i budowniczości nowego porządku bez Boga, bluźniercy, sataniści, w miejsce Trójjedynego Boga Miłości stawiają hedonizm, pogańskie obrzędy, a przede wszystkim kult szatana i cywilizację śmierci!

Od 2010 r. pierwszym błogosławionym młodej diecezji świdnickiej jest ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942) - niezłomny duszpasterz młodzieży ziemi kłodzkiej. Niestety nie pozostało po nim wiele tekstów, a tym bardziej już homilii. Jest on w miarę powszechnie znanym ze swego proroczego zdania jakie wypowiedział w obronie sumienia i godności osoby, w sytuacji, gdy ateistyczny nazistowski rząd III Rzeszy w coraz bardziej otwarty sposób zwalczał Kościół katolicki i poważnie ograniczał możliwości realizacji jego misji. W reakcji na liczne prowokacje nazistowskich bojówek, m. in. strzelanie do główek postaci Trójcy św. i figur świętych umieszczonych przy ulubionej alei spacerowej mieszkańców Bystrzycy Kł., ks. Gerhard wypowiedział w niedzielnej homilii swoistą diagnozę i ocenę nazizmu. Zdanie

to nie straciło niczego na swej aktualności. Jego wielkie znaczenie uświadamia nam zwłaszcza nauczanie Największego z Polaków.

Święty Jan Paweł II występował jako obrońca i orędownik sumienia prawego, czyli opartego na niekwestionowalnej prawdzie. W swym nauczaniu ukazywał kim jest człowiek i z miłością oraz odpowiedzialnością wielokrotnie robił swym rodakom polski rachunek sumienia. W odniesieniu do dramatycznej polskiej sytuacji stanu wojennego powiedział. Łamane jest „**podstawowe prawo człowieka: prawo wolności sumienia i przekonania [..] łamanie sumień jest straszną krzywdą wyrządzaną człowiekowi. Jest najboleśniejszym uderzeniem w ludzką godność. Jest poniekąd gorsze od zadawania śmierci fizycznej, od zabijania: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało...” (Mt 10,28) mówił Chrystus wskazując o ile większym złem jest zabijanie ludzkiego ducha, ludzkiego sumienia. Zasada poszanowania sumień jest podstawowym prawem człowieka, zagwarantowanym w konstytucjach i umowach międzynarodowych**” (Jan Paweł II, Łamanie sumień jest straszliwą krzywdą - rozważanie na Anioł Pański 10 I 1982 r.). Słowiński Papież jednoznacznie nauczał, że jednym z ważniejszych aspektów zagadnienia sumienia ludzkiego jest kwestia prawdy jako drogi do dobra i pozostałych doskonałości moralnych, niezbędnych dla życia i wszelkiego działania osoby ludzkiej.

Niezwykle ważne, prorocze i aktualne do dzisiaj słowa św. Jana Pawła II o ludziach sumienia padły w homilii wygłoszonej 22 maja 1995 r. podczas wizyty w Skoczowie na Kaplicówce. „(...) Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! **Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12, 21).**

**Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: "Jeden drugiego brzemiona noście" (Ga 6, 2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie.**

**Nasz wiek XX był okresem szczególnych gwałtów zadawanych ludzkim sumieniom. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszono do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem. Wyjątkowo bolesne doświadczenia ma pod tym względem cała Europa Środkowowschodnia. Pamiętamy ten okres zniewalania sumień, okres pogardy dla godności człowieka, cierpień tylu niewinnych ludzi, którzy własnym przekonaniem postanowili być wierni. Pamiętamy, jak doniosłą rolę odegrał w tamtych trudnych czasach Kościół jako obrońca praw sumienia — i to nie tylko ludzi wierzących!**

**Zadawaliśmy sobie w tamtych latach pytanie: "Czy może historia płynąć przeciw prądowi sumień?" Za jaką cenę "może"? Właśnie: za jaką cenę?... Tą ceną są, niestety, głębokie rany w tkance moralnej narodu, a przede wszystkim w duszach Polaków, które jeszcze się nie zabiły, które jeszcze długo trzeba będzie leczyć.**

**O tamtych czasach, czasach wielkiej próby sumień trzeba pamiętać, gdyż są one dla nas stale aktualną przestrożą i wezwaniem do czujności: aby sumienia Polaków nie ulegały demoralizacji, aby nie poddawały się prądom moralnego permissywizmu, aby umiały odkryć wyzwalający charakter wskazań Ewangelii i Bożych przykazań, aby umiały wybierać, pamiętając o Chrystusowej przestrodze: "Cóż bowiem za korzyść stanowi dla**



człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę?" (Mk 8, 36-37).

**Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środkach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmiesza się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia.**

**Bracia i Siostry!**

**Czas próby polskich sumień trwa!**

**Musicie być mocni w wierze!**

**Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek - jakie będzie jego sumienie [...]"**

# FOTOGRAFIE

Gerharda Hirschfeldera



# Gerhard Hirschfelder – student teologii





# Ks. Gerhard Hirschfelder – wikariusz Czermnej



# Ks. Gerhard Hirschfelder – wikariusz Czermnej fotografia w miejscowym atelier A. Krischa



# Ks. Gerhard Hirschfelder – wikariusz Czermnej na obozie miejscowych harcerzy





Ks. Gerhard Hirschfelder – wikariusz Bystrzycy Kł.,  
w Cermnej po pogrzebie ks. prob. A. Hauffena 15 IX 1939 r.



# Ks. Gerhard Hirschfelder – kadr zdjęcia



# Ks. Gerhard Hirschfelder – zdjęcie portretowe





# Ks. Gerhard Hirschfelder – portret J. Jakubca



Ks. Gerhard Hirschfelder - grafika okładki „Ziemia Kłodzka”







WYDANIE 2



EIN LEBENSBIOD MIT  
GLAUBENSIMPULSEN FÜR  
HEUTIGE CHRISTEN

dialogverlag



# „WYBÓR FOTOGRAFII Gerharda Hirschfeldera”

W V. rocznicę beatyfikacji ks. G. H.

ks. prof. dr hab. T. Fitych

**DZIĘKUJĘ  
ZA UWAGĘ**



Jarosław Buczyński, Przemysław Faruń

## BŁOGOSŁAWIONY KS. GERHARD HIRSCHFELDER PATRONEM UCZELNI I HONOROWYM OBYWATELEM MIAST

*„Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli;  
a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”*

(Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 41)

Profesor Tadeusz Gadacz – profesjonalny filozof - formułuje niezwykle trafną i aktualną diagnozę naszej złożonej współczesności i europejskiej „nocy duszy”: „Europa jest dziś miejscem konfliktu między utopijnym modelem modernizacji, a fundamentalistyczną wersją islamu”; „nasza cywilizacja nie zdoła przetrwać bez zachowania fundamentalnych wartości”. Ponadto warto w tym miejscu przytoczyć - jakże aktualne i celne - stwierdzenie Marszałka Józefa Piłsudskiego: „gniecie nas małość życia i aspiracji – wynik niewoli” oraz wielkiej rangi jego ostrzeżenie: „naród, który traci pamięć – staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zamieszkujących dane terytorium”.

Dolny Śląsk jest znany nie tylko z piękną przyrody, zabytków, ale głównie z wielu wspomniałych i w pełni zrealizowanych ludzi, którzy stali się budowniczymi i obrońcami Europy oraz nieprzemijającym darem dla innych. Współpatronką Europy jest urodzona we Wrocławiu żydowskiego pochodzenia filozof i karmelitanka Edyta Stein (\* 12 X 1891 † ok. 9 VIII 1942 KL Auschwitz). Na tutejszym uniwersytecie, który wydał liczne grono noblistów, wykładało wielu wybitnych księży profesorów. W tym gronie był m.in. ks. prof. Romano Guardini (ówczesny Prezes ruchu Quickborn), czy też pochodzący z Nowej Rudy ks. prof. Joseph Wittig, który swymi poglądami wyprzedził epokę i zapłacił za to wysoką cenę. Nadal czeka on na pełne odkrycie, docenienie i rehabilitację. W gronie absolwentów Wydziału Teologicznego tegoż uniwersytetu znalazł się także błogosławiony

ksiądz Gerhard Hirschfelder. Jest on drugim męczennikiem ziemi kłodzkiej i jedną z czterech największych postaci, nie tylko „Krainy Pana Boga i Maryi”, ale i młodej diecezji świdnickiej. To on ukazał swym życiem ewangeliczne męstwo, niezłomność i wytrwałość jako dar. Mimo skromnego stażu kapłańskiego potrafił w mistrzowski sposób ewangelizować głoszoną prawdą, radosną i odpowiedzialną obecnością, osobowymi spotkaniami z sacrum, modlitwą kamienia zawartą w niezliczonych krzyżach i kapliczkach przydrożnych ziemi kłodzkiej oraz pielgrzymowaniem – jako „modlitwą wypowiedaną stopami”.

W tym roku, 19 września, będziemy świętować już piątą z kolei rocznicę beatyfikacji niezłomnego obrońcy wiary i duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej, dla którego kluczową była postępowanie i odpowiedzialność za drugiego człowieka. W celu pełniejszego poznania życia, misji i heroicznego świadectwa bł. ks. Gerharda, jako studenta teologii WSD w Świdnicy uczestniczyliśmy w warsztatach dydaktyczno-naukowych zorganizowanych przez ks. prof. Tadeusza Fitycha. Dzięki czemu głębiej poznaliśmy zarówno najnowszą biografię Męczennika KL Dachau, jak i opracowania popularno-naukowe na jego temat. W efekcie, także i my opracowaliśmy szereg esejów i prezentacji multimedialnych dyktowanych jego osobie.

### „Wizytówka” drugiego męczennika ziemi kłodzkiej

Błogosławiony Gerhard Franz Johannes Hirschfelder urodził się 17 lutego 1907 r. jako nieślubne

dziecko, wówczas już w niemieckim Kłodzku. Już w dwa dni po narodzinach otrzymał chrzest święty w rodzinnej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Kłodzku aż do 1972 r. – jak i cała ziemia kłodzka należała ona do Archidiecezji Praskiej. Młodość, teatralnie i muzycznie utalentowanego chłopca, upłynęła pod znakiem niedostatku i słabego zdrowia.

Brak ojca musiał być dotkliwym i stał się też kanoniczną przeszkodą na drodze ku Chrystusowemu kapłaństwu. Zamyślony był jednak jasny i konkretny, stąd to wbrew wszelkim przeciwnościom, dnia 31 stycznia 1932 r., z rąk Metropolity Wrocławskiego i zarazem przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec – ks kard. Adolfa Bertrama, przyjął święcenia prezbiteratu. W dzień później, 1 lutego, w kameralnej atmosferze i przy nielicznym uczestnictwie tylko kilku siostr i najbliższych mu osób odprawił swoją Mszę prymicyjną w Długopolu-Zdroju. Młody neoprezbiter został skierowany do pracy duszpasterskiej w parafii p.w. Św. Bartłomieja Ap. w Czermerne (wówczas była to jedna z 55 najstarszych, prestiżowych parafii, w tym wielowsiowych ziemi kłodzkiej, do której należała także Kudowa (wieś-uzdrowisko, słynąca jako pierwsze kardiologiczne sanatorium całych Niemiec). Aktualnie Czermerne jest starówką miasta Kudowy-Zdroju. W sumie, wikariusz ks. Gerhard posługiwał tu aż przez siedem lat.

W 1933 r., po dojściu Adolfa Hitlera i partii NSDAP do władzy w III Rzeszy (co spowodowało, że lata 1933-45 stały się dramatem Europy i świata na niespotykaną dotąd skalę), z niemiecką precy-

zją i systematycznością podjęto próbę budowania nowego świata bez Boga (opartego na zasadzie czystości i wyższości rasy niemieckiej). Odtąd religia, Kościół katolicki, jego stowarzyszenia, a zwłaszcza duszpasterze formujący młodzież byli traktowani jako najgroźniejsi wrogowie nowej doktryny i kultu wodza. Prześladowania nie ominęły neoprezbitera Gerharda, który dopiero rozpoczął swą posługę. Był on inwigilowany, przesłuchiwany i zastraszany przez bojówkarzy i nazistowskich liderów oraz gestapo.

W konsekwencji – w 1939 r. ksiądz Gerhard został przeniesiony w do Bystrzycy Kł. i mianowany duszpasterzem młodzieży w Hrabstwie Kłodzkim. Prześladowania nie ustały. Niezłomny ksiądz Gerhard jeszcze gorliwie oddawał się swojej posłudze, stając się bojownikiem o wiarę, ludzką godność i wolność religijną. W swoim ostatnim niedzielnym kazaniu, wygłoszonym na kilka dni przed aresztowaniem wypowiedział znamienne słowa, które jeszcze bardziej rozjuszyły hitlerowców. Nasz nieustraszony i niezłomny Błogosławiony celnie diagnozował oraz z mocą pouczał i ostrzegał: „Każdy, kto z serc młodzieży wyrывa wiarę w Chrystusa, jest zbrodniarzem”.

1 sierpnia 1941 r. rozpoczął się „Wielki Piątek” jego młodego i krótkiego – 35-letniego życia. Został aresztowany przez gestapo i bez wyroku skazującego na ponad cztery miesiące osadzony w kłodzkim więzieniu. 15 grudnia 1941 r., przewieziono go do obozu koncentracyjnego KL Dachau. Kontrymał tam numer 28972 - i co ciekawe - na pierwsze trzy miesiące został osadzony



razem z polskimi księżmi. Należy zauważyć, iż w obozie spośród przedstawicieli 40 narodów było uwięzionych m.in.: 333 księży niemieckich, 159 czeskich i 110 austriackich – wszyscy oni władali językiem niemieckim. W Dachau – synonimie śmierci i „centrum piekła” spędził ostatnich osiem miesięcy swojego życia, będąc świadkiem „Golgoty Zachodu” księży polskich. Ks. Gerhard Hirschfelder zmarł 1 sierpnia 1942 r., w obozowym lazarecie w efekcie fizycznego wyniszczenia, a oficjalnie z powodu zapalenia płuc i to „po najlepszym leczeniu”. Ciało męczennika spalono w krematorium, a prochy w papierowej urnie-kopercie i rzeczy osobiste zmarłego przesłano krewnym – na Zakrzcu. Szczątki umieszczono w białej trumnie i pochowano na cmentarzu parafialnym w Czeremnej.

### Wyniesienie do chwały ołtarzy - beatyfikacja

Po 50-ciu latach od śmierci ks. Gerharda Hirschfeldera, wdzięczność i pamięć o nim nie ustały. Wśród dawnych wychowanków i wiernych powstały zbiory wspomnień i świadectw, narastały oznaki kultu.

Jest bowiem prawdą, że człowiek w pełni zrealizowany to ten, który umie w każdych warunkach pielęgnować komunie z Bogiem i ludźmi. 19 września 1998 r., w Münster ks. biskup Joachim Reinelt otworzył proces beatyfikacyjny ks. Hirschfeldera. Po upływie 15 października 1999 r. – Kongregacja do Spraw Świętych wydała dekret potwierdzający proces diecezjalny w Münster. W stosownym czasie - kolejny już Następca Św. Piotra - podpisał dekret o heroicznosci cnót czciogodnego Sługi Bożego Księdza Gerharda Hirschfeldera. Po upływie kolejnych dziesięciu lat - 27 marca 2010 r. Benedykt XVI podpisał już dekret o beatyfikacji.

W dniu 19 września tegoż roku w katedrze w Münster Kłodzki Męczennik został uroczysto włączony do grona błogosławionych. Beatyfikacji dokonał legat papieski ks. kard. Joachim Meisner, podczas Mszy Świętej celebrowanej przez trzech kapłanów urodzonych na ziemi kłodzkiej. Byli to watykański dyplomata - arcybiskup Erwin Josef Ender, biskup drezdeńskiej diecezji Joachim Reinelt oraz kapłan diecezji

Münster ksiądz prałat Franz Jung (wieloletni duszpasterz Niemców przesiedlonych z Dolnego Śląska). Kolejnymi koncelebransami byli: ks. arcybiskup Dominik Duka OP - metropolita praski i Prymas Czech, biskup świdnicki Ignacy Dec oraz ordynariusz miejsca - biskup Felix Genn.

W homilii ks. kard. Joachim Meisner powiedział m.in.: „Twoi Święci są jak woda, która płynie pod prąd”, pisze w swoich hymnach poetka Gertrud von le Fort [...] Gerhard Hirschfelder był młodym chrześcijaninem i księdzem głęboko doświadczającym Chrystusa po tym, gdy przyjął Maryję za Matkę swojego ziemskiego bytu. Był przepełniony mocą Chrystusa. Miłość Chrystusa pomagała mu pokonać wszystkie niebezpieczeństwa i przeszkody. Wraz ze swoim Bogiem pokonywał mury strachu, przesadów tchórzostwa i obłudy”. Biskup Ignacy Dec zauważył, że Błogosławiony Męczennik Ksiądz Gerhard Hirschfelder jest nowym pomostem pomiędzy Polakami, Czechami i Niemcami, pomostem, który ma łączyć te narody w wierze, nadziei i miłości.

### Publiczne wprowadzenie bł. ks. Gerarda Hirschfeldera do miast jego życia i posługi

W trakcie beatyfikacyjnej homilii ks. kard. Joachim Meisner powiedział: „Wiemy, jak ciężko przeciwstawiać się trendom danej epoki, występować przeciwko temu, co jest „na czasie”, bronić wartości, za które jest się krytykowanym w społeczeństwie, w mediach, również wewnątrz Kościoła. Odwaga cywilna jest dzisiaj rzadką cnotą. Tak było zawsze! Jej chrześcijańska nazwa brzmi „męstwo”. Słowo „męstwo” odnajdujemy bardzo często w rozważaniach Drogi Krzyżowej ks. Gerharda Hirschfeldera [...]”.

Św. Jan Paweł II głosił, że „nie wystarczy przekroczyć próg, trzeba iść w głąb”. W dobie herezji antropologicznych i torpedowania chrześcijańskiej wizji na temat życia i godności człowieka, ks. Gerard Hirschfelder jawi się nam jako jej mężny obrońca. Czy ten fakt - ta prawda jest nam wiadoma i czy się dla nas liczy? Niekwestionowane są zasługi Błogosławionego Księdza Gerharda Hirschfeldera dla ziemi kłodzkiej i jej mieszkańców oraz sam fakt bycia pierwszym ofi-

cialnie wyniesionym do chwały ołtarzy. Z myślą o pełnym przyjęciu i godnym jego uczczeniu oraz dalszej popularyzacji (także poprzez religijno-kulturowy Szlak im. Bł. ks. G.H) należałoby poważnie przemyśleć propozycję uczynienia go honorowym obywatelem trzech miast ziemi kłodzkiej – związanych z życiem i posługą bł. ks. Hirschfeldera.

I tutaj pojawia się odpowiedzialny i chwalebny postulat, aby naszego Błogosławionego uczynić honorowym obywatelem w miastach, które są tak mocno związane z jego życiem, ewangelicznym męstwem, ofiarną posługą i świadectwem białego męczeństwa. Jest oczywiste, że chodzi tu o rodzinne miasto Kłodzko, oraz Kudowę-Zdrój i Bystrzycę Kł., gdzie posługiwał z wielką odwagą, oddaniem i charyzmą. Praca duszpasterska i wielki wkład w obronę i wychowanie młodzieży ziemi kłodzkiej, niekwestionowana świętość życia błogosławionego Męczennika i humanizowanie przezeń życia społecznego przesycanego nazizmem, stają się dla nas cennym dziedzictwem. Mieszkańcy całej ziemi kłodzkiej, a zwłaszcza trzech wymienionych miast w pierwszym rzędzie, są spadkobiercami pokłosa kultury wzrosłej na bazie kultury duszy Kłodzkiego Męczennika. Tak wielkie świadectwo i osobowość, nadal powinna stanowić ogromną motywację i wzbudzać w mieszkańcach ziemi kłodzkiej odpowiedzialną troskę o ogólnoludzkie wartości, zgodne z prawem naturalnym: prawdę, dobro, piękno, sacrum, wiarę w osobowego Boga i moralność - zawartą chociażby w „złotej regule”. Takimi cennymi efektami mogłoby zaowocować ogłoszenie Księdza Gerharda honorowym obywatelem wspomnianych miast.

Naturalnie jest to zależne od dobrej woli rajców miejskich, ich wierności sumienia i odważnych decyzji - wolnych od poprawności politycznej. Nie mniej, dla nas katolików powinno się to stać jednym z priorytetów naszego działania i troski o dobro wspólne. Bowiem męczeńska śmierć Duszpasterza Młodzieży Ziemi Kłodzkiej, w pośredni sposób odsłania szatański plan Adolfa Hitlera, który zawierał honorowanie Żydów, potem księży i polskiego Kościoła oraz

naszego narodu, a wreszcie chrześcijaństwa. Przypomnijmy, że w obozie tym było prawie 2 tys. polskich księży, z których połowa została zamordowana. Stąd to należy w pełni poprzeć i z wszystkimi konsekwencjami przyjąć twierdzenie wiceprzewodniczącego Polskiego Episkopatu ks. abp prof. Marka Jędraszewskiego - martyrologium KL Dachau "Jest to część historii Polski, zwłaszcza historii Kościoła. Polscy księża byli wywożeni do obozów koncentracyjnych dlatego, że byli księżmi, a zarazem wielkimi autorytetami narodu. Hitlerowskie Niemcy likwidowały ich jako tych, którzy kształtowali moralne, intelektualne oraz duchowe oblicze narodu. Pamięć o nich jest dla nas wielkim zobowiązaniem: nie tylko dla Kościoła, ale dla wszystkich Polaków i państwa".

Zanim podejmiemy decyzje zgodne z prawdą, służące dobru wspólnemu i będące moralnymi drogowskazami dla młodych i przyszłych pokoleń, wsłuchajmy się uważnie w niezwykle ważne słowa św. Jana Pawła II. W 50. rocznicę wyzwolenia obozu Dachau, włączając w poczet błogosławionych 43 polskich duchownych – jego więźniów - stwierdził dobitnie: "Żadne słowo nie zdoła wyrazić pełni udręki jakie stały się Waszym udziałem. W czasie ucisku i ponizenia, w miejscu rozszalałego zła, pozostaliście niezłomni i wierni. W otchłani okrucieństwa i nienawiści, tam, gdzie postanowiono zniszczyć człowieka i podeptać jego godność, trwaliście mężnie i heroicznie jak zwiastunowie nowej cywilizacji opartej na prawdzie, dobru, szacunku do życia i sprawiedliwości." Te pełne światła i sprawiedliwości dziejowej słowa w stu procentach możemy i powinniśmy odnieść do bł. ks. Gerharda Hirschfeldera.

Mieszkańcy, starostowie, burmistrzowie, radni oraz przedstawiciele elit intelektualnych i duchowych miast ziemi kłodzkiej - bł. ks. Gerharda i męczenników z Dachau mamy moralny obowiązek nie tylko docenić, uhonorować, ale skutecznie o nich pamiętać. Jednak przede wszystkim winniśmy także za ich przyczyną się prosić, aby Kościół, Europa i Polska już nigdy nie cierpiały z powodu zbrodniczych systemów niszczących ludzkie życie, godność, tożsamość i wiarę.

**Bł. ks. Gerhard – głosiciel „paradoксу ziarna” - współpatronem świdnickiego seminarium?**

Znamy prorocze słowa św. Jana Pawła II głoszące, że świętość to „piękno normalności” oraz, że siłą Polski i Kościoła byli są i pozostaną święci. Od pięciu lat kult Błogosławionego Męczennika Księdza Gerharda Hirschfeldera ma swoje poczesne miejsce tak we wspólnocie przełożonych, jaki i wśród alumnow Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Świdnickiej. Młodzi adepci teologii z radością i zaangażowaniem pełnili służbę liturgiczną podczas wszystkich diecezjalnych uroczystości związanych z kultem Kłodzkiego Męczennika. Naturalnie, nie jest żadną tajemnicą, iż szczególne nabożeństwo do Męczennika Ziemi Kłodzkiej mają alumni obecnego roku piątego, którzy w miesiącu beatyfikacji Księdza Gerharda rozpoczęli swoją formację seminaryjną. Jesteśmy zbudowani postawą starszych kolegów, a zwłaszcza tych, którzy po odkryciu życiowego przesłania wybitnego Kłodzczanina nie tylko iż wielokrotnie pielgrzymowali po jego śladach, ale co więcej - obrali go sobie na Patrona Roczniaka Studiów. Z pewnością wielu z nas, podobnie jak oni, dostrzega w jego świetlanym i bezkompromisowym życiu pełną realizację, kluczowej dla kapłana ewangelicznej logiki: tylko „Ziarno, które wpadłszy w ziemię obumrze, przynosi plon obfity” (J12,24).

To wszystko umacnia nas w głębokim przeświadczeniu o aktualności bł. ks. Gerharda nie tylko jako „daru nieba”, ale także cennego światła nowej ewangelizacji („każdy człowiek jest lampą Boga” św. Charbel) oraz sprawdzonego wzoru dla naszej duchowej formacji. W związku z powyższym zachęcamy do refleksji i dania odpowiedzi na pytanie: czy aby nie jest już stosowny czas łaski – „kairos”, aby charyzmatycznego duszpasterza i kłodzkiego męczennika oraz absolwenta Wydziału Teologii Wrocławskiego Uniwersytetu nie wybrać na patrona Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu?

Pozostając w obrębie diecezji świdnickiej, czy również jako uczelniana wspólnota, nie

powinniśmy i my sami zrobić kolejny - zdecydowany krok do przodu? To znaczy przejść od intelektualnego poznania życiowego przesłania Kłodzczanina, jego świadectwa i charyzmatu, poprzez oddawanie mu liturgicznej czci, do bliższej z Nim przyjaźni - w postaci zawarcia z Nim paktu, wzięcia Go do naszego „Domu Ziarna” – jako kolejnego jego patrona? Co stoi jeszcze na przeszkodzie, aby błogosławionego ks. Gerharda obrąć współpatronem świdnickiego seminarium (obok osoby Świętego Wojciecha)? Świętość jego życia i kapłańskiego posługiwania jest niekwestionowana.

Co więcej, jest on pierwszym błogosławionym w dziejach Diecezji Świdnickiej, co wręcz jawi się nam jako uprzywilejowana postać na drodze do współpatronowania świdnickim alumnom. Odpowiadając na łaskę powołania, powinni oni obficie czerpać z życiorysu księdza Hirschfeldera (naznaczonego ewangelicznym światłem) i stawiać go sobie za wzór. Wniosły kapłański wzór do naśladowania - w pełnej poświęcenia miłości pasterskiej. Dzisiaj, w trudnym, niebezpiecznym i tak bardzo złaicyzowanym świecie potrzeba nam bez wątplenia kapłanów na wzór bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, który umiał nie tylko trafnie odczytywać znaki czasu, jednoznacznie nazywać po imieniu zło i przewyżczać je dobrem oraz bezgraniczną miłością pasterską. Nie lękał się ponieść za to największą ofiarę - ofiarę z własnego życia. Jako dojrzałe ewangeliczne ziarno złożył ją na wzór samego Chrystusa i Jego miłości. Bowiem „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

**W górę serca! Alleluja! I zdecydowany krok naprzód...**

Kończąc naszą wypowiedź, zarazem pragniemy ukazać w Kłodzkim Męczenniku i Niezłomnym Duszpasterzu Młodzieży Ziemi Kłodzkiej wzór postawy autentycznego braterstwa i kapłańskiego ojcostwa – „Chrystusa, który sieje dobro, aby zwalczyć zło”. Bł. ks. Gerhard Hirschfelder był w tym wzorcowy. Na każdym miejscu swego życia i posługiwania – w Czerminie, Bystrzycy Kł. i w KL Dachau robił to z cha-

rakteryzującą go prostotą. Jako młody kapłan przechodził drogami i ulicami wsi i miast (często w otoczeniu młodzieży męskiej i żeńskiej), zawsze z uśmiechem, uściskiem oraz bratnim i ojcowskim spojrzeniem. Jest wielce znaczącym i wymownym, iż na całe dziesięciolecie pozostawił we wspomnieniach swych parafian i wychowanków, niezatarty czasem znak kapłańskiej otwartości, bliskości i przyjaźni. Ten styl posługiwania - ukazywany przez ostatnich papieży - jest szczególnie aktualnym i ważnym w obecnej sytuacji świata, który pilnie potrzebuje obecności autentycznego dobra i „solidarności sumień” (Św. Jan Paweł II).

Co więcej, ks. Gerhard wszystkie „znaki sprzeciwu”, przejawy inwigilacji, represje i prześladowania znosił z „duchową wolnością” i „wewnętrzna mocą”. Trójjedyny Bóg był jego twierdzą wewnętrzną i zewnętrzną. Był to ewidentny znak namaszczenia przez Ducha Świętego, który konsekwentnie rzeźbił w nim pięknego człowieka nowego. Uczestnicząc i pełniąc funkcje w ruchu „Quickborn” oraz w kapłańskim kręgu Ruchu Szentsztackiego - wykształcił w sobie silną osobowość, głęboką duchowość, stał się człowiekiem modlitwy, człowiekiem Bożym. Powierzoną mu posługę pełnił dla dobra Kościoła i świata, z głębokim wewnętrznym pokojem i duchową pewnością.

Stąd to zachęcamy się wzajemnie do jeszcze bardziej intensywnego dziękczynienia wyrażanego Bogu Miłości, za to iż do grona prezbiterów włączył bł. ks. Gerharda Hirschfeldera - pełnego miłości ku Trójjednemu Bogu i niezłomnej wiary - płodnej miłością, która dała mu zwycięstwo nad nazistowską ideologią i światem. Przez całe kapłańskie posługiwanie był doświadczany i miazdżony prześladowaniami, aż wreszcie obumarł jak ziarno pszenicy, które rzucone w ziemię daje plon obfity.

Teraz, kiedy znajduje się już w Domu Ojca, u tronu Boga - w „communio sanctorum” - może uczynić dla nas jeszcze więcej. Radujmy się z jego orędownictwa i opieki nad nami, sławmy Boga za łaski udzielone nam w osobie Męczennika Ziemi Kłodzkiej. Jak mawiał św. Jan Paweł II „modlitwa otwiera drogę”. Stąd

to módlmy się „jak aniołowie”! Można - i wręcz trzeba - czynić to jak najczęściej. Dziś coraz częściej odwołujemy się do uznanego przez Kościół orędownictwa bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Nie pomniejszajmy już piłatowych gestów i rozwiązań. Uczynmy to co możliwe, a niemożliwe rzeczy – jak zwykle – realizuje Wszechmogący Bóg Ojciec. Trudności nas nie deprymują, one nas jeszcze bardziej mobilizują. One są po to, aby je – tak jak to było w życiu Błogosławionego Męczennika – pokonywać.

**Pro memoria! - ludzka wdzięczność, odpowiedzialność i solidarność**

29 kwietnia 2015 r. mija 70. rocznica wyzwolenia przez armię amerykańską niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau, miejsca eksterminacji duchowieństwa polskiego w latach 1939-1945. W Dachau uwięziono 1.777 polskich kapłanów diecezjalnych i zakonnych (na 2.720 uwięzionych tam kapłanów). Spośród 1.030 zamordowanych 868 – to polscy kapłani. Historycy IPN - organizatorzy wystawy zorganizowanej z racji sympozjum na ten temat, odbytego 15 kwietnia 2015 r. w Warszawie, napisali: "W środku piekła, jakim było Dachau, polscy kapłani zachowali ludzką godność. Zapominając o własnej nędzy, służyli innym cierpiącym. Wiedzieli, że na ich świadectwo czekają wszyscy współwięźniowie. Wiedzieli, że dawać świadectwo to ich powołanie, niezależnie od warunków i miejsca. Jesteśmy im winni przekazanie przyszłym pokoleniom pełnej wiedzy na ten temat".

Każde pokolenie ma swój czas wyzwań i dorastania do pełni człowieczeństwa. Teraz nadchodzi czas kolejnej próby dla nas. Dlatego wpatrzni w przykład Patrona – bł. ks. Gerharda Hirschfeldera i Męczenników z Dachau - módlmy się usilnie, abysmy potrafili czuć oraz wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie, a poprzez czynną, inteligentną i ofiarną miłość budować i bronić cywilizacji na miarę życia i godności człowieka. Nie zapomnijmy, że dawać świadectwo prawdzie o świętości i godności życia ludzkiego to powołanie każdej i każdego z nas.

# PROPOZYCJA PIELGRZYMKI

do miejsca kaźni i śmierci bł. ks. G. H. w KL Dachau

**„Kapańska Golgota Zachodu. Prawdziwa szkoła męczenników”**

(Ks. abp S. Gądecki Przew. KEP, 29 IV 2015)



**„Z mocną wiarą w Bożą pomoc,  
którą Bóg daje Wam i nam tutaj**  
[kwarantanna w KL Dachau, BL 3K],  
**pozdrawia Was bardzo serdecznie**  
**Wasz Gerhard”**

(Ks. G.H.: KL Dachau 3K, 22 II 1942).

## KL Dachau – „największy w Europie cmentarz księży”

### PROPOZYCJA PIELGRZYMOWANIA PO OBOZOWYCH ŚLADACH BŁ. KS. GERHARDA HIRSCHFELDERA

#### Czas pozbawienia wolności:

**Areszt kłodzki (1 VIII - ok. 15 XII 1941):**

**137 dni – 4 miesiące i 2 tygodnie**

**Transport do KL Dachau (ok. 15 – 27 XII 1941):**

**ok. 12-14 dni**

**Represjonowany w KL Dachau (27 XII 1941 – 1 VIII 1942):**

**217 dni - ponad 7 miesięcy**

Lp.	okres	Nr bloku	Relator	Miejsca pracy	Zaangażowania
1	27 XII '41-	<b>9/3K – blok przyjęć „Zugansblock”</b> , współ z: ks. J. Albinger (*1911); ks. E. Rehling (*1906) nr 28963, a jako 9-ty po nim był ks. G.H. okres kwarantanny <b>R= 29 dni</b>	Ks. J. Albinger	Odśnieżanie obozu: h=3,30 → cały dzień, przed uroczystością Trzech Króli '42 (za J. Albinger)  Na odcinku ok. 600 m noszenie biegiem kotłów z gorącą zupą – każdy miał ok. 65-70 kg! (za J. Albinger)	
2	25 I 1942 -	<b>30/izba? - XX. polskich</b> tu oprawcą był kapo F. Becher (*1904) [Niestety niemieccy eksperci prowadzący proces beatyfikacyjny nie zbrali żadnych relacji od polskich współwięźniów z bloku 30 !!!]  <b>R= 58 dni (2 miesiące)</b>	Ks. E. Rehling – wzmiankowo (!)		<b>Od k. X 1941 w bloku 30 przebywał m.in. ks. bp Michał Kozal i polscy księża przeniesieni z bloku 28</b>
3	24 III 1942 -	<b>26/3 izba - XX. Niemieckich</b>  (za E. Rehling; H. Scheipers; R. Pruszkowski * 1907) Bliskie relacje także z : ks. Benedikt Rodesch (* 1910 Mainz); ks. F. Riepe SVD (* 26 VII 1885, + 13 VIII 1942) oraz z moderatorami kregów XX. Szentszackich jak: ks. Joseph Fischer SAC (*1904), ks. Albert Aise (*1896, od 14 XI 1941 w KL Dachau) oraz ks. Heinrich, Heinz Dresbach (* 25 XI 1911, w Dachau 1941- 45).  <b>R= 128 dni (czyli ponad 4 miesiące)</b>	Ks. Hermann Scheipers (*1913)  ks. A. Duschak (*1905);	Praca na plantacjach; w lipcu '42 był przez kilka dni także pomocniczym kapo (jednym z 25-ciu; za J. Albinger, E. Rehling)	1-szy krąg pięciu XX. Szentszackich, moderator ks. <b>Joseph Fischer SAC</b> (*1904) oraz; ks. diak <b>Karol Leisner</b> (*1915); ks. <b>Alois Andritzki</b> (1914 od 2 X 1941 r. w KL Dachau; + 2 II 1943); ks. <b>Richard Heinkes SAC</b> *1900, od 10 VII 1943 r. w KL Dachau; +1945).  Blok 26/1 – schola liturg., chór mistrz ks. A. Duschak, członkowie: K. Leisner; E. Markötter OFM; K. Schmidt SDB; M. Münch OSB; 26 VII '42: krewnym wysłał ostatni list. W bloku 26 mieszkał w tym czasie m.in.: o. Otto Pies SJ (*26 IV 1901); ks. Leo Olschewski (* 1894 Królewiec +11 VIII 1942 Dachau);
4	30 VII 1942 -	- <b>obozowy lazaret</b> (kompleks 6 baraków)	ks. A. Duschak; Ks. E. Rehling	<b>Totalnie wyczerpany, a następnie dotkliwie pobity;</b>	---
5	<b>1 VIII 1942</b>	- <b>obozowe krematorium</b>		---	---



## Pielgrzymkowe stacje w KL Dachau - martyrologium bł. ks. Gerharda Hirschfeldera

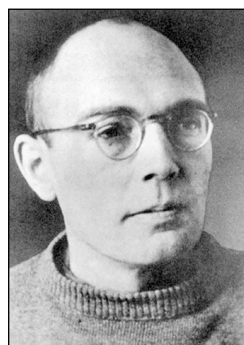
### Ks. Gerhard Hirschfelder więźniem politycznym KL Dachau: 27 XII 1941 – 01 VIII 1942

W tym czasie, na czele władz obozu KL Dachau stał, już piąty z kolei, komendant - Sturmbahnführer Alex Piorkowski (1 IX 1939 - 31 VIII 1942). Drobnej postury więzień polityczny - ks. Gerhard Hirschfelder (cierpiący na chorobę krążeniową serca) dotarł do KL Dachau 3K, w dniu 27 grudnia 1941 r. Od 15 grudnia transportowano go koleją z Kłodzka chrześcijańską tożsamość i życie. Z „Kapańskiej Golgoty” w dniu 10 stycznia 1942 r. wysłał pierwszy list. Uspokajał swych krewnych, tzn. wujostwo i trzy kuzynki, mieszkających na Zakrze (aktualnie jest to dzielnica Kudowy Zdroju.



Po kwarantannie, przez niespełna dwa miesiące żył w bloku 30., wraz księżmi polskimi (zajmowali bloki 28 i 30), Byli najbardziej szukanowi i pozbawieni Mszy św. Ich i jego oprawcą był Fritz Becher (przedstawiciel ok. 500 osobowej załogi). Dawni współwięźniowie podkreślali w swych świadectwach, że ks. Gerhard miał bardzo dobry - łagodny i nobliwy charakter, pozostawał wrażliwym i solidarnym na potrzeby swego otoczenia. Przez cały czas był zrównoważonym i zawsze bez lęku.

Nb. od stycznia 1941 r. księża polscy – po wstawiennictwie Watykanu – korzystali ze wspólnej kaplicy otwartej w bloku 26 (lokal 1). Przez sześć miesięcy (do 18 września 1941 r.) mieli możliwość we Mszy św. i uczestniczenia w różnych nabożeństwach. Wkrótce jednak utracili te przywileje, bowiem dnia 18 września 1941 r., władze obozowe zaproponowały kapłanom polskim - w zamian za przywileje obozowe - zapisanie się na listę narodowości niemieckiej. Mimo pokusy korzystania z przywilejów niewoli, nikt z nich nie zrezygnował z kapłaństwa, ani nie zdradził swojego narodu. Przeciwnie dali mu nowy wielki dowód swej wierności, przywiązania i miłości.



W dniu 24 marca 1942 r. Ks. Gerharda przeniesiono do bloku 26/3, tzn. księża różnych narodowości, w tym niemieckich, gdzie nie tylko panował lżejszy rygor, mniejsze zagęszczenie i warunki higieniczne. Tu, należał m.in. do kapańskiego chóru uświetniającego liturgiczne celebracje. Wielce wymownym jest fakt, że w obozie był członkiem tzw. pierwszego kręgu Księża Szensztackich (tzn. katolickiego ruchu maryjnego, m.in. z O. J. Fischerem- jednym z liderów tego ruchu). Pięcioosobowe grono duchownych, z których trzech zostało już wyniesionych do chwały ołtarzy, należeli obok ks. Gerharda, ks. Karl Leisner (na zdjęciu pierwszy od lewej) i ks. Richard Heinkes (zdjęcie po prawej). Ponadto wśród jego duchownych kolegów więźniów był m.in. prawie jego rówieśnik, niezłomny misjonarz ludowy - oblat Maryi Niepokalanej O. Engelberd Rehling (\* 1906 †1976), więzień KL Dachau (1941-1945; w blokach 26, 28, 30). Po wyzwoleniu obozu w szeregu publikacjach opisywał obozowe realia, niekiedy wspominał świadectwa bratniej miłości ks. Gerharda Hirschfeldera.

W ostatnich tygodniach życia ks. Gerhard miał już przez cały czas poranione dłonie (które się nie zablizniały), co więcej - znacznie podupadł na zdrowiu i dlatego został umieszczony w obozowym lazarecie (w pobliżu placu apelowego). Jego życiowy „Wielki Tydzień” trwał dokładnie jeden rok. Pierwszego sierpnia uwięziono go w kłodzkim areszcie, a 1 sierpnia zakończył swe ziemskie życie w lazarecie KL Dachau. Należy on do 1.030 zamordowanych tu księży.

Należy tu zauważyć, że rok 1942 nazwano tu „rokiem głodu”. Żaden z więźniów nie przekraczał 40 kg wagi. Bowiem jeśli dotychczas dzienna racja żywności kosztowała III Rzeszę 55-60 fenigów, to teraz hitlerowskie władze świadomie wyznaczyłyienne racje żywnościowe na miarę poniżej niezbędnego minimum (nb. chociaż w Niemczech nikt nie cierpiał głodu). Jedynie w okresie sześciu miesięcy od lipca do końca grudnia 1942 r. spośród 95 tys. więźniów KL Dachau, z głodu i wycieńczenia zmarło aż 57 tys. więźniów czyli ponad 60%.

KZ-Gedenkstätte Dachau				
STIFTUNG BAYERISCHE GEDENKSTÄTTEN				
<b>Häftling</b>				
Vorname	GERHARD			
Nachname	HIRSCHFELDER			
Geburtsdatum	17.02.1907			
Geburtsort	Glatz			
Wohnort	Habelschwerdt			
Region	Schlesien			
Geschlecht	m			
Beruf	Kaplan			
Konfession	römisch-katholisch			
Quellenhinweis	Barbara Franke, Johannes Hoffmann und Hans Melchers, Kaplan Gerhard Hirschfelder, ein Märtyrer aus der Grafschaft Glatz, Münster 1989; Ziemia Kłodzka, Nr. 34-35 (1993), S. 16; Zeugen für Christus, Band III(...), S. 701-703, Foto S. 701; NARA Zugangsbuch Nr. 111 / 028958			
Zuletzt bekannte Zugangsstelle	-			
<b>Haftverlauf</b>				
Datum	Haftnummer	Haftänderung	Außenlager	Zu-/Abgangsstelle
27.12.1941	28972	Zugang		
01.08.1942	0	gestorben		Dachau
<b>Haftkategorie</b>				
Geistlicher; Schutzhaftling				
<b>Nationalität</b>				
Deutsches Reich				
<b>Quellen</b>				
Name	Sterbeurkunde Dachau 1942 2812			
<b>Bibliothek</b>				
Sachgebiet	M 5			
Titel	Kaplan Gerhard Hirschfelder			
Sachgebiet	F			
Titel	Zeugen für Christus			
Sachgebiet	M 5			
Titel	Meczennik ziemi kłodzkiej ksiadz Gerhard Hirschfelder			
Sachgebiet	M 5 Goe			
Titel	Gerhard Hirschfelder			
<b>Dokumente</b>				
Aktennummer	660			

## Transport do KL Dachau - rejestracja i stawanie się tylko numerem

Skazanych bez oficjalnego wyroku księży załadowywano do bydłych wagonów. Po kilkudziesięciu godzinach (ok. 40 – tu) docierali na dworzec kolejowy w Dachau. Tu nakazywano ustawić się im w kolumnie - piątkami (z bagażami w rękę, jak w przypadku zbrodniarzy). Po czym asfaltową drogą biegnącą wzdłuż esesmańskiego osiedla, pod eskortą SS-manów uzbrojonych w karabiny, pędzono ich do odległego o około trzy kilometry obozu. W taki oto sposób, przebiegali przez bramę z cynicznym napisem wykonanym z metalu: „**Arbeit macht frei**” (w j. pol. „Praca daje wolność”) i docierali na plac obozowy. W letnich, ciepłych miesiącach, w dokuczliwy sposób często grzało tu słońce. Oni musieli jednak stać godzinami na placu, i to z odkrytą głową. Ci aktorzy zostali przydzieleni do grup roboczych godzinami ćwiczyli musztrę. Przy tym nie otrzymywali nic do picia, ani do jedzenia, więc gnębił ich głód i pragnienie.

Zgodnie z założeniami istnienia i funkcjonowania tego typu obozów, więzień miał być pozbawiony indywidualnych - osobowych cech. W konsekwencji od samego początku więzień musiał być upokorzony i ubezwłasnowolniony. Miał stać się bezwolną masą i darmową siłą roboczą, której znakiem rozpoznawczym był jedynie nadany obozowy numer. Po imiennym sprawdzeniu obecności przybyłych więźniów zabierano ich do dużej izby, gdzie ponownie spisywano personalia i odbierano podmiotowość. Każdy z przybyłych otrzymywał tu swój numer obozowy i od tej chwili był już tylko więźniem (niem. Häftling), a właściwie tylko numerem. Każdemu z nowoprzybyłych przydzielano dwa skrawki materiału z numerem i tak zwany winklem – trójkątem oznaczającym przyczynę osadzenia w obozie. Paski materiału należało naszyć na lewej piersi i prawej nogawce. Więźniowie polityczni oznaczani byli czerwonymi trójkątami, kryminaliści zielonymi, homoseksualiści odznaczali się różowymi winklami, osoby uznane za aspołeczne – czarnymi. Tępieni przez hitlerowców Świadkowie Jehowy nosili winkle fioletowe. Z kole Żydów oznaczano żółtą gwiazdą. Na każdym winklu znajdowała się również litera oznaczająca narodową przynależność więźnia.

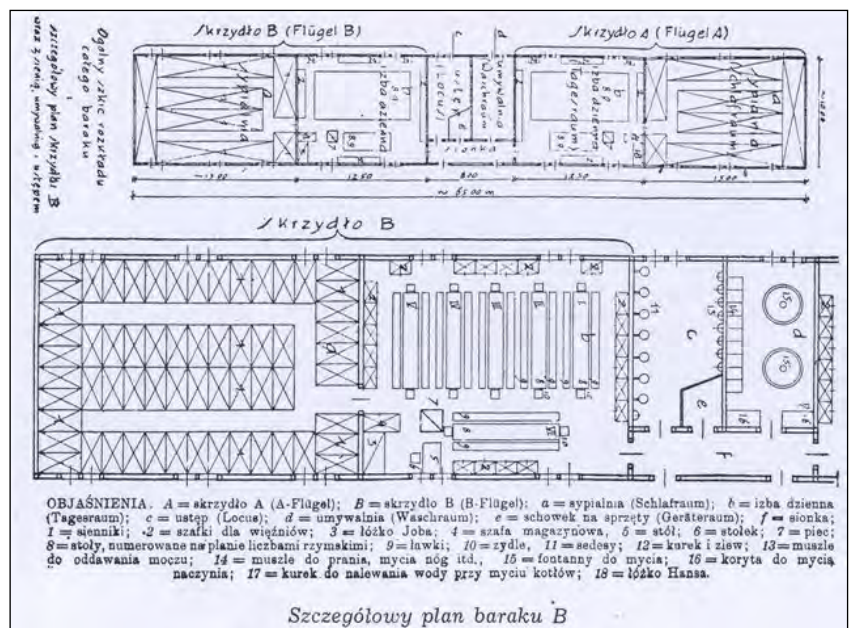
W drugiej izbie więźniowie musieli się rozebrać do naga i oddać dosłownie wszystko, także rzeczy osobiste oraz przedmioty kultu religijnego (brewiarze, książeczki do nabożeństwa, medaliki, szkaplerze, różańce...). Pomimo tego jednak wiele dewocjonaliów udawało się księżom ukryć. Pozostawiano im tylko szelki i chusteczki do nosa.

Teraz następowało golenie głów, przy tym kaleczono ich dotkliwie. Po krótkiej kąpeli otrzymywali więzienne, pasiaste łańchmany (często za krótkie i za ciasne). Na nogi dawano im jedynie płócienne pantofle na drewnianej podeszwie (nb. zimą przyklejał się do nich śnieg, tworząc wysokie skorupy. Wręczano im także czerwony trójkąt [dla więźniów politycznych, do których zaliczano Polaków] z wypisaną literą P oraz numer obozowy. Odzież, w której przyjechali, należało zapakować do papierowego worka i z wypisanym numerem obozowym zanieść do magazynu. W tym momencie w blokach o niskich numerach (niem. „Zugansblock”, m.in. 5-10) rozpoczęła się sześciotygodniowa kwarantanna.

Obozowe baraki mieszkalne (o stumetrowej długości i dziesięciometrowej szerokości) były podzielone na cztery lokale (niem. „Stube”). Każdy z lokali posiadał pokój mieszkalny oraz sypialnię. Umywalnia i ustęp przedzielały jeden lokal od drugiego. Każda izba przeznaczona była na 45-50 - osób (jednak po 1941 r. w całym baraku przebywało już od 400–1600 więźniów; to właśnie m.in. z powodu przepiętnia i braku możliwości zachowania higieny osobistej w 1943 r. wybuchła tu epidemia tyfusu brzuszego i plamistego oraz rozprzestrzeniła się gruźlica).

Teraz funkcjonariusze - tzw. blokowi i izbowy informowali więźniów o obowiązującym regulaminie życia obozowego i panujących tu zwyczajach. Bardzo ważną sprawą była orientacja w szarżach SS-manów, gdyż trzeba było składać im meldunki, a przy tym prawidłowo określając ich stopnie. Za każde błędne sformułowanie bito okrutnie lub zmuszano do wykonywania uciążliwych ćwiczeń. Po przydzieleniu łóżek, szafek i miejsc na pantofle rozpoczynała się mozolna lekcja ślania łóżek do tzw. „kantu”.

Była to jedna z szykan, szczególnie uciążliwa dla starszych księży. Łóżko musiało być uformowane jak pudełko, tzn. wygładzone równo i pod kątem prostym. Po zrobieniu w sienniku ze słomy kantów i wyrównaniu powierzchni (czyniono to specjalnymi deseczkami) należało przykryć siennik odpowiednio złożonym kocem, a dopiero na nim ułożyć poduszkę. Łóżko źle postane było rozwalane, a więzień był dotkliwie bity przez blokowego lub izbowego. Co więcej bardzo często w czasie przerwy obiadowej zamiast spożywania i tak już bardzo nędznego posiłku musiał on ponownie, do skutku ścielić łóżko (por. DwKW, s. 49).





## OBIEKTY STANOWIĄCE KOMPLEKS OBOZU KL DACHAU



**Brama obozowa – „Brama śmierci” – ks. G. H. przebywał za nią 27 XII 1942 – 1 VIII 1942**

z cynicznym napisem: „Arbeit macht frei" (tzn. „praca wyzwala").

Na widok SS-mana należało ściągać więzienną czapkę;

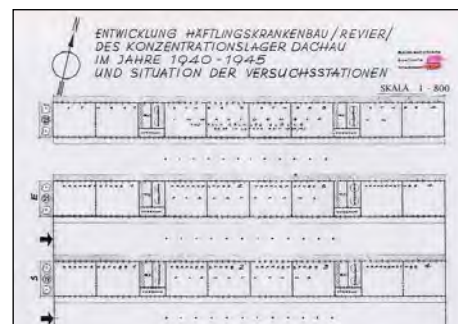
Z kolei oni oznajmiali więźniom dramatyczną prawdę: „stąd jest tylko jedno wyjście - przez komin".

### **Kompleks 34 więziennych drewnianych baraków**

W 1938 r., z uwagi na powiększającą się liczbę więźniów, Niemcy zaczęli rozbudowę obozu (zwiększono liczbę baraków do 34). „Baraki rozmieszczono w dwu rzędach po obu stronach alei wysadzonej topolami. Całość przedstawiała prostokąt, którego front tworzyły budynki administracyjne oraz areszt-bunkier.

34 (o wym. 100m x 10 m; w każdym były 4 lokale po 120 przecz dla 400-800 więźniów).

Po rozbudowie w 1938 r. w 34 barakach żyło do 16 tys. więźniów.



Wolną przestrzeń między barakami a murowanymi budynkami kancelaryjnymi zajmował plac apelowy, gdzie odbywały się tzw. apele. Były one szczególnie ciężkie do zniesienia o świcie, gdyż więźniom – praktycznie zawsze - doskwierał chłód. „Człowiek wtedy cały kostniał i ogarniała go senność, apatia i chwilami się modlił o prędko koniec męczarni na tym świetle. Ponad kilkunastotysięcznym tłumem więźniów odzianych w pasiaki unosiły się opary z oddechów, przykra woń chorych ciał i bez przerwy stłumiony kaszel cierpiących płuc (...). I tak ludzie stali w milczeniu posępni, owrzodziali na ciele, jakby wyrzuceni przez inną ludzkość na olbrzymie gnojowisko” (były więzień obozu Aleksander Miedziejewski) .

**Baraki księży** znajdowały się na końcu alei obozowej wysadzonej topolami i w pewnym okresie były ogrodzone wysokim płotem.

**Bloku 9** (Ks. G. H. przeżył tu okres tzw. kwarantanny - ok. 6 tygodni)

**Blok 30 – lokal (3?)** ks. G. H. żył w nim od 25 stycznia do 24 marca 1942 r.

W modlitewnym skupieniu należy zatrzymać się zwłaszcza przed blokiem nr 9, 30



Księża polscy liczbie 1.700 byli ulokowani w bloku 28 i 30.

Najwyższy godnością był pośród nich m.in. ks. bp Michał Kozal uwięziony już 7 XI 1939 r., a od 25 IV 1941 r. w KL Dachau (m.in. w bloku 30, gdzie mógł go spotkać ks. G.H.). Ks. Gerhard przybył do bloku 30, w najtrudniejszym okresie, tzn. zastrzonych wobec Polaków kar, prac i głodu.

**Blok 26** – ks. G. H. przebywał tu od ok. 27 marca 1942 r.; zamieszkiwali go księża niemieccy oraz duchowni różnych wyznań, ale w jego pierwszym lokalu w styczniu 1941 r. urządzono kaplicę. To tutaj ks. Gerhard H. należał do małego chóru wykonującego pieśni religijne podczas liturgii i nabożeństw (był tu jeszcze przedpoborowy ołtarz eucharystyczny, czyli jeszcze tyłem do ludu, a instrument organowy znajdował się z przodu po lewej stronie. Przy czym ks. Gerhard H. był ulokowany w izbie (w lokalu) nr 3.

Mieszkać w bloku 26 i korzystając z kaplicy (26/1), ks. Gerhard Hirschfelder mógł nawiązać kontakt i bliższe relacje m.in. z wieloma duchownymi wyniesionymi do chwały ołtarzy. Obok ks. diakona Karla LEISNERA ( \*28 II 1915 + **12 VIII 1945**) gdzie jest to faktem oczywistym, na zasadzie prawdopodobieństwa i hipotezy możemy mówić o: ks. Alojzym ANDRITCKIM (\*02 VII 1914 Ratibor + **03 II 1943 KL Dachau**), ks. prob. Georgu HÄFNER (\*19 X 1900 Würzburg + **20 VIII 1942 KL Dachau**), O. Engelmarze UNZEITIG \*01 III1911 + 02 III1945 KL Dachau i O. Tytusie Anno SIARD OCarm \* 23 II 1881 Oegeklooster + **26 VII 1942 KL Dachau**).

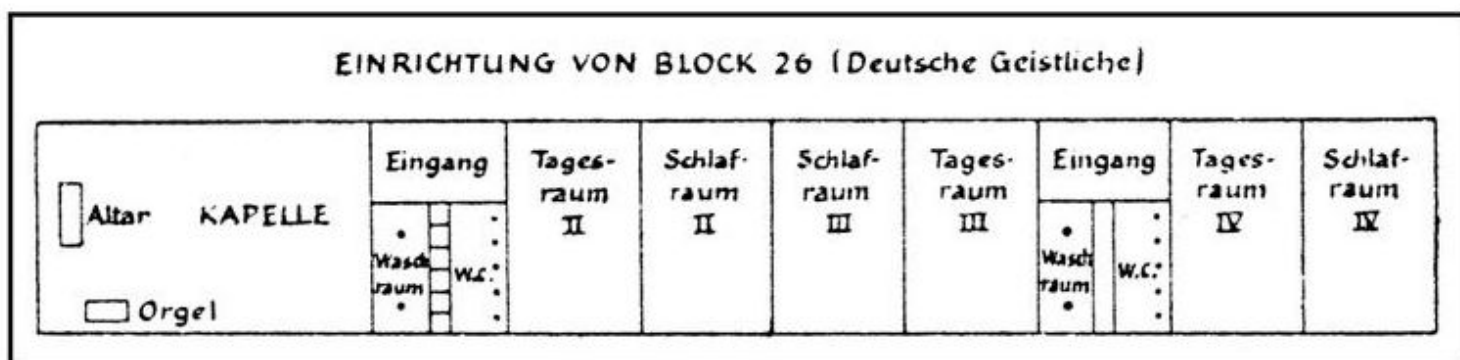


Abb. 2: Plan des Priesterblocks 26 im Konzentrationslager Dachau

### Kaplica więzienna

W związku z zapowiedzią wizyty Heinricha Himmlera w styczniu 1941 r., w krótkim czasie doszło do utworzenia kaplicy w bloku 26- izba 1. Dokonano tego dzieła rozbierając ścianę działową pomiędzy sypialnią a jadalnią, w ten sposób powstało pomieszczenie o powierzchni 175 m<sup>2</sup> (długość na 20 m i 8,75 m szerokie). Pierwsza Msza św. była odprawiona 22 stycznia 1941 r. przez kapłanów niemieckich, a pierwsza Eucharystia celebrowana przez kapłanów polskich 25 marca 1941 r. Nb. już w sierpniu 1940 r. podobnego typu kaplicę otwarto w bloku 57 KL Sachsenhausen, gdzie codziennie celebrowana była Msza św.

(Geneza i dokładny opis kaplicy w Dachau, zob. m.in.: relacja Andrzeja Brylińskiego, wspomnienia pt.



Monstrancja Dachauowska w „Biuletynie Informacyjnym dla Księża byłych Więźniów Dachau” nr 27/1999 r.; Hans-Karl Seeger, Der Dachau-Altar in der Lagerkapelle des Konzentrationslagers Ausgangs- und Zielpunkt religiösen Lebens, In: Rundbrief Nr. 50 des IKLK, Februar 2005; <http://www.moriah.de/haus/Dachau-Altar/index.html>).

### Ołtarz kaplicy z kapłańskiego baraku nr 26 w Dachau

Aktualnie ołtarz więziennej kaplicy z Dachau jak swego rodzaju relikwia znajduje się w „Berg Moriah“, czyli w domu formacyjnym Księża Szentszackich (Priester- und Bildungshaus Berg Moriah, D-56 337 Simmern/ Westerwald). *Poniżej, z prawej: rysunek ołtarza więziennej kaplicy w KL Dachau (wykonany w grudniu 1944 r.), a powyżej o fotografia kaplicy z tego samego czasu.*



W historii powstania Ruchu Szentszackiego (1914-1968) szczególne znaczenie mają lata kiedy to O. Josef Kentenich z racji panowania dyktatury Narodowego Socjalizmu (nazizmu) przebywał w areszcie, więzieniu i w obozie (od 20 września 1941 r. do 6 kwietnia 1945). Wyjątkową wymowę i znaczenie ma zwłaszcza jego pobyt w KL Dachau (13 III 1942 – 6 IV 1945). Założyciel, wraz z towarzyszącymi mu księżmi szentszackimi i poznającymi tą duchowość, z głęboką wiarą w Bożą Opatrzność przeżywał różnego typu próby, uciski, cierpienia i upokorzenia. Był on przekonany, że i w tych trudnych warunkach można doświadczać Bożej pomocy oraz odkrywać Boże drogi i plany. Dzisiaj Członkowie Ruchu potwierdzają, że zarówno dla O. Kentenicha, jak i dla całego Szentszackiego Dzieła był to czas wyjątkowych łask.

### Wybitni współwięźniowie – niezłomni herosi ducha:

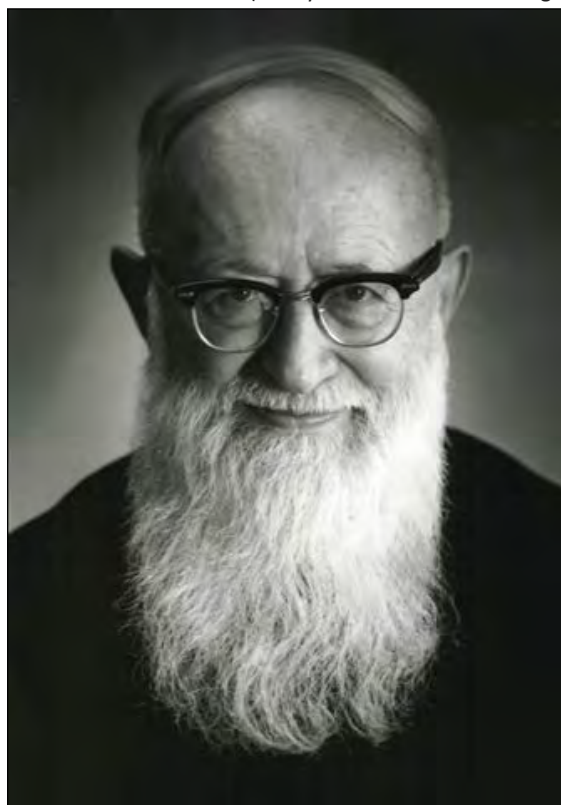
Z pewnością należał do nich m.in. kandydat na ołtarze 56-letni wówczas O. Józef Kentenich (Założyciel Ruchu Szentszackiego). Do KL Dachau dotarł wieczorem w piątek 13 marca 1942 i na okres kwarantanny umieszczono go w pierwszym lokalu bloku 13. Od początku czerwca do ok. 23 sierpnia 1942 r. żył w baraku nr 24, a na około kolejne dwa miesiące umieszczono go w baraku polskich księży nr 28. Dopiero od ok. października 1942 r. żył już w bloku nr 26, dla księży niemieckich. W obozie był niezłomnym animatorem chrześcijańskiego życia, nieformalnym ojcem duchownym dla wielu współwięźniów, także Polaków.

### Bloki „inwalidów” – funkcję tę pełnił m.in. blok nr 29.

Od 1942 r. w czasie miesięcy naznaczonych niespotykanym głodem) nowym lękiem napawały transporty inwalidów. Do grupy tych więźniów zaliczano chorych i wycieńczonych, inteligencję, księży, niezdolnych do pracy. W samym tylko 1942 r. do krematorium w Zamku w Hartheim k. Linzu wywieziono z Dachau 32 transporty, prawie 3.200 ludzi. zagazowano i spalono.

(zob. m.in. Błogosławiony o. Florian Stępiak, w serii Męczennicy 1939-1945, Włocławek 2001, s. 39; poniżej listowna relacja byłego więźnia ks. Jana Żelaźnickiego o panujących tu nieludzkich praktykach i zwyczajach).

„Szanowny Panie Inżynierze [Jędrzej Gerwel, Poznań]  
Kadziłto [wieś gminna na  
Mazowszu], dnia 22 lipca 1977 r.







### **Krematorium**

- ciało ks. G. H. zostało spalone w obozowym piecu krematoryjnym 4 VIII 1942 r.

Zwłoki zmarłych z powodu głodu, kar i chorób lub zabitych więźniów spalano w wybudowanym w 1940 r. krematorium. Trzy lata później wzniesiono kolejne, większe krematorium, tzw. barak X. Oba znajdowały się poza ogrodzeniem obozu, niedaleko od baraków dla księży.

Według dokumentacji obozowej w okresie 1933-1945 przez obóz przewinęło się 206.206 więźniów, z czego zmarło 31.591. Liczby te jednak nie uwzględniają osób poddanych "Sonderbehandlug" (skierowanych do obozu przez Gestapo celem wykonania egzekucji), jeńców radzieckich zabijanych w ramach "Kommissar-Erlass" oraz zmarłych w czasie ewakuacji obozu. Według niektórych danych, ogólną liczbę więźniów szacuje się na ok. **250.000 osób, a liczbę ofiar nawet na 148.000** (wliczając zgładzonych w podobozach). Wśród ofiar znajdowało się **40 tys. Żydów**.

### **Ogrodzenie obozu**

Obóz otoczony był drutami kolczastymi znajdującymi się pod wysokim napięciem. Zbliżanie się do nich na odległość mniejszą niż 8 metrów zwykle kończyło się śmiercią. Do więźniów strzelali wartownicy pełniący służbę na murowanych wieżach, wyposażonych w reflektory, telefony i karabiny maszynowe.

### **Załoga obozu**

Ogółem obozowa załoga SS liczyła ok. 4 tys. ludzi.

### **Ewakuacja Obozu**

Pod koniec wojny dowództwo obozu przeprowadziło ewakuację więźniów, których poprowadzono w strasznych Marszach Śmierci. Obóz koncentracyjny Dachau został wyzwolony przez wojska amerykańskie VII Armii w dniu 29 kwietnia 1945 r. W chwili wyzwolenia w obozie znajdowało się około 67 tys. więźniów

### **Cud ocalenia więźniów i obozu**

„W niedzielę, 29 kwietnia 1945 r., o godzinie 17.25 obóz Dachau został zdobyty przez niewielki oddział amerykańskich żołnierzy 7. Armii generała George'a Pattona. Wyzwolenie obozu nastąpiło niespodziewanie, hitlerowcy nie zdążyli go zniszczyć.

Tylko nieliczni wiedzieli, że 14 kwietnia 1945 r. Heinrich Himmler wydał rozkaz zniszczenia obozów Buchenwald i Dachau: "Kein Häftling darf lebendig in die Hände des Feindes kommen," – (Żaden więzień nie może dostać się żywy w ręce nieprzyjaciela). Na zniszczenie obozu Dachau wyznaczono godzinę 21.00 w niedzielę, 29 kwietnia 1945 roku. Więźniowie mieli być wymordowani, a obóz spalony – by nie było świadków tego, co się tam działo.

Polscy kapłani 22 kwietnia 1945 r. podczas Mszy św. w kaplicy księży niemieckich na bloku 26 złożyli "Akt oddania,, w opiekę św. Józefa Kaliskiego. Była to modlitwa o ocalenie. Ślubowali pielgrzymować do jego sanktuarium w Kaliszu w podzięce za wybawienie i powołać dzieło miłosierdzia pod jego wezwaniem. Tym dziełem stał się założony z inicjatywy ks. abp. Kazimierza Majdańskiego Instytut Studiów nad Rodziną w Łomiankach, który powstał 29 kwietnia 1975 r., w 30. rocznicę wyzwolenia obozu, a które księża uznali za cud" (zob. Anna Jagodzińska, Bramy piekła, „Nasz dziennik, 14 VI 2014; <http://www.naszdziennik.pl/mysl/82157,bramy-piekla.html?d=1>). Z inicjatywy polskiego więźnia Jana Domagały (\*1896 +1957) polska flaga jako pierwsza zawisła na najwyższym budynku obozu w Dachau. Do Polski J. Domagała przywiózł oryginalną kartotekę polskich więźniów oraz raporty władz obozowych. Złożył je następnie w Instytucie Śląskim w Opolu i w Głównej Komisji Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie.

### **Konsekwentne dziękczynienie i upamiętnianie**

Pierwsza pielgrzymka dziękczynna księży byłych więźniów KL Dachau odbyła się w 1946 r. Podczas kolejnej – w 1948 r. – utworzono Komitet Polskich Księży byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego w Dachau, którego przewodniczącymi byli kolejno: bp Bernard Czaplński, abp Kazimierz Majdański oraz bp Ignacy Jeż, pełniący tę funkcję do śmierci w 2007 r. Dzięki staraniom komitetu oprócz corocznych spotkań odbywających się z udziałem niewielkiego grona księży i zakonników, byłych więźniów obozów koncentracyjnych, były organizowane wielkie pielgrzymki do Kalisza. Miały one miejsce w latach: 1958, 1960, 1965, 1970 i 1975. Jednak od lat osiemdziesiątych XX w. do Kalisza przybywała coraz mniejsza liczba żyjących księży dachauowczyków, a dziś zamiast ich pielgrzymek odbywają się ogólnopolskie obchody Dnia Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego.

Polscy księża-więźniowie KL Dachau, w ramach dziękczynienia i dla upamiętnienia swoich obozowych przeżyć, w 1970 r. w podziemiach kaliskiego Sanktuarium św. Józefa ufundowali Kaplicę Męczeństwa i Wdzięczności oraz utworzyli muzeum i archiwum, do którego przekazali swoje obozowe pamiętki, a także złożyli rękopisy i maszynopisy swych wspomnień.

Organizowali również pielgrzymki do miejsca swej dawnej kaźni (w 1965, 1970, 1972 i 1980 r.), gdzie ich więzienne lata w zasadzie do tej pory nie znalazły wystarczającego upamiętnienia, gdyż w istniejącym tam Muzeum – Miejscu Pamięci Dachau poświęcono im zaledwie trzy niewielkie plansze, informujące jedynie o bł. bp. Michale Kozalu, bł. ks. Stefanie W. Frelichowskim i abp. Kazimierzu Majdańskim.

W wyraźniejszy sposób ich pobyt i męczeństwo w KL Dachau upamiętnia tablica ufundowana w sierpniu 1972 r. przez kapłanów skupionych w Komitecie Polskich Księża byłych Więźniów Obozu Koncentracyjnego w Dachau. Zaprojektował ją plastyk Benedykt Tofil, a przedstawia ona figurę Chrystusa Frasobliwego i cztery tablice (w językach polskim, niemieckim, francuskim i angielskim) z tekstem: „**Tu, w Dachau, co trzeci zamęczony był Polakiem, co drugi z więzionych tu Księża Polskich złożył ofiarę z życia. Ich Świętą pamięć czczą Księża Polscy-Współwięźniowie**”. Jest ona umieszczona na zewnętrznej, tylnej ścianie Kaplicy Śmiertelnego Lęku Pana Jezusa, na miejscu wcześniejszej i skromniejszej tablicy przywiezionej przez polskich księży w 1970 r., a znajdującej się obecnie w zbiorach muzeum w Dachau.



### **Męczennicy przemawiają głośniejsz niż podziały ucząc mądrości i człowieczeństwa**

Każdy pielgrzym przybywający na to miejsce powinien zastanowić się nad przyczyną misterium iniquitatis. O niej to pisał św. Jan Paweł II:

„Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. [...] Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw. [...] Dlaczego się to wszystko dzieje? Jaki jest korzeń tych ideologii poświeceniowych?

Odpowiedź jest jednoznaczna i prosta: dzieje się to po prostu dlatego, że odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie ‘natury ludzkiej’ jako ‘rzeczywistości’, zastępując ją ‘wytworem myślenia’ dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności” („Pamięć i tożsamość”).

W ten sposób, to miejsce trudnej niemieckiej historii, niemal namacalnie ostrzega nas przed tym, do czego jest zdolny człowiek wychowany w duchu sprzeciwu wobec Stwórcy, pragnący zapanować nad światem, budując kolejne wersje nowoczesności i światowego porządku bez Boga.





# Bł. ks. Gerhard Hirschfelder – duszpasterz młodzieży ZK

## HEROICZNY ŚWIADEK OBROŃCA WIARY, MIŁOŚCI I BOŻEJ OBECNOŚCI

„Kulturę europejską tworzyli męczennicy trzech pierwszych stuleci,  
tworzyli ją także męczennicy [...] ostatnich dziesięcioleci”.  
(św. Jan Paweł II)

Warto przeczytać i obejrzeć przed pielgrzymką do miejsca kaźni lub grobu bł. ks. GH.:

### **BŁ. KS. G.H. - MATERIAŁY AUDIOWIZUALNE**

- Pieśń - „Jesteśmy piękni Twoim pięknem Panie”  
- <https://www.youtube.com/watch?v=wzsUFqZUxco>; <http://gloria.tv/?media=298241>
- Film: Marek Markiewicz, **Bł. ks. Gerhard Hirschfelder** (12,45) <https://www.youtube.com/watch?v=cZcRF4Mq-D4>
- Prezentacje multimedialne ks. T. Fitycha:  
„**Bł. ks. Gerard Hirschfelder: „kto wyrzywa Boga z duszy młodzieży jest zbrodniarzem (Bystrzyca Kł. 27 VII 1941).**”  
„**Czermna 1932-39 (Starówka Kudowy-Zdroju) Środowisko posługiwania bł. ks. GH** [Seria 4 prezentacji].

### **ZWIĘZŁE CHARAKTERYSTYKI BŁ. KS. G.H.**

- Obrońca wiary i Bożego Prawa - list Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją – **ZK Nr specj. (2010)**, s. 3.
- ks. T. Fitych, Duchowy przewodnik i orędownik Ziemi Kłodzkiej. Symbol wolności i odwagi, **ZK (2010)** nr 194, s. 17-18;
- Ks. T. Fitych, Niezłomny duszpasterz młodzieży i błogosławiony Ziemi Kłodzkiej.

### **WYSOKA MIARA ŻYCIA BŁ. KS. G.H.**

- ks. T. Fitych, Zwierciadło i niebo duszy bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, **ZK Nr specj. (2010)**, s. 24-26.
- ks. T. Fitych, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, **ZK (2010)** nr 192, s. 24

### **„WIELKI TYDZIEŃ” BŁ. KS. G.H. - NAZIZM I KL DACHAU**

- Ks. T. Błaszczyk, Kościół katolicki na Śląsku w czasach nazizmu, **ZK (2010)** październik, s. 25-27.
- Ks. B. Konopka, Księża w Dachau, **ZK (2010)** październik (nr 197), s. 28-29
- W. Wieja, Męczeństwo ks. Gerharda Hirschfeldera, **ZK Nr specj. (2010)**, s. 17-19.
- [KL Dachau] – Ostatni list księdza Gerharda Hirschfeldera, **ZK Nr specj. (2010)**, s. 20.

**70. ROCZNICA WYZWOLENIA**  
**obozu koncentracyjnego**  
**w Dachau**

# KZ-Gedenkstätte Dachau

Dachau Concentration Camp Memorial Site

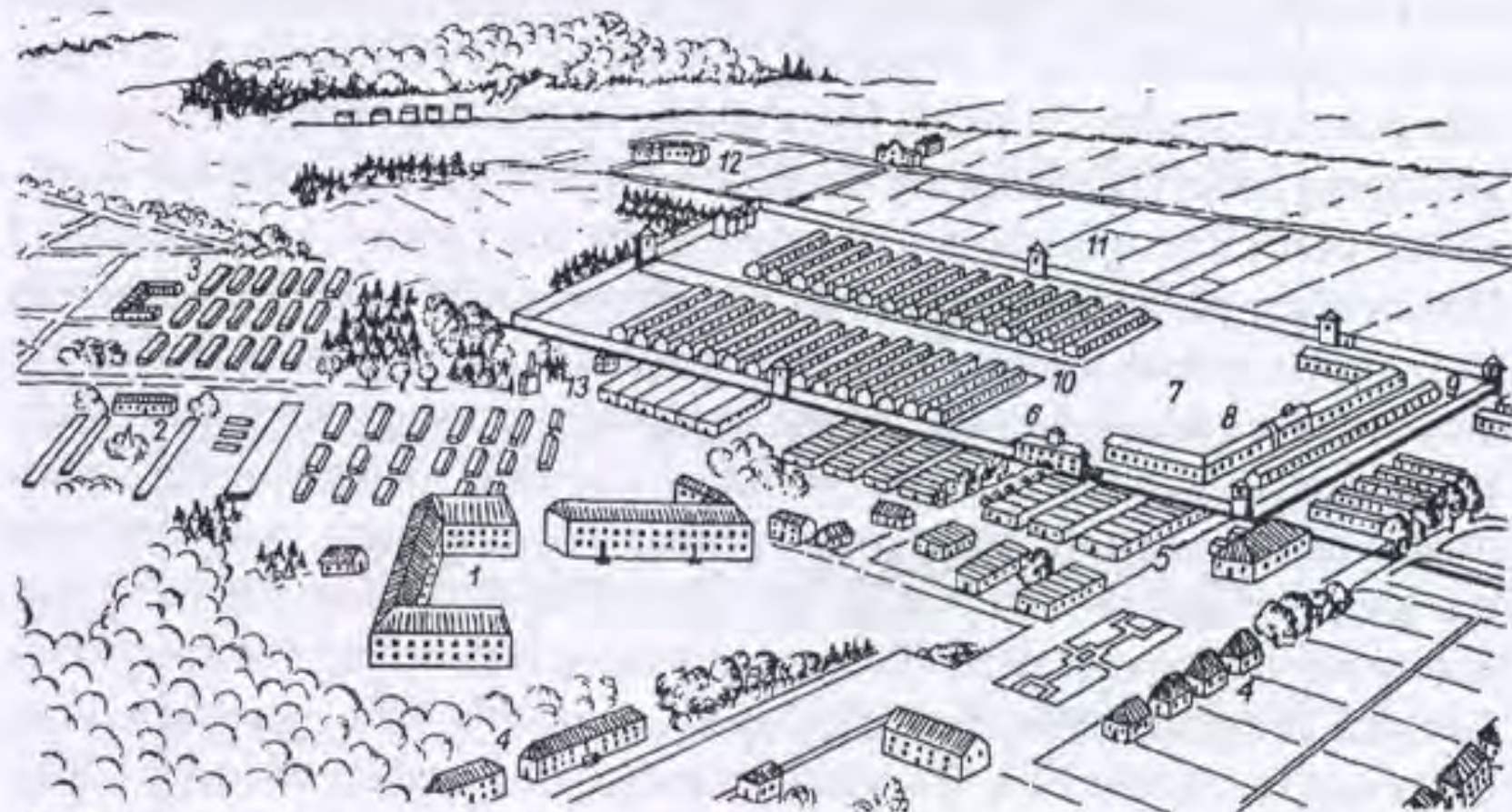
"Dachau-die Bedeutung dieses Namens ist aus der Deutschen Geschichte nicht auszulöschen. Er steht für alle Konzentrationslager, die Nationalsozialisten in ihrem Herrschaftsbereich errichtet haben."

(Eugen Kogon)

"Dachau-the significance of this name will never be erased from German history. It stands for all concentration camps which the Nazis established in their territory."

(Eugen Kogon)





Obóz koncentracyjny w Dachau wraz z ośrodkiem SS – tzw. Kommandanturbereich  
1 – komendantura, 2 – garaże, 3 – baraki SS, 4 – wille kierownictwa SS,  
5 – magazyny, 6 – Jourhaus z wieżą „A”, 7 – plac apelowy, 8 – zabudowania  
gospodarcze (kuchnia, magazyny, łaźnia), 9 – bunkry, 10 – ulica obozowa  
z rozmieszczonymi po obu stronach barakami dla więźniów, 11 – plantacje,  
12 – fabryka pieprzu, 13 – krematorium<sup>59</sup>

# Ks. Gerhard Hirschfelder – wikariusz Czermej

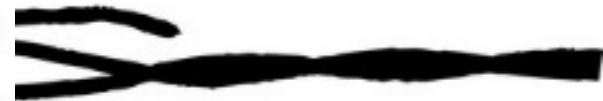
















## Ostatni list ks. Gerharda Hirschfeldera

Dachau, 26 lipca 1942

Moi Kochani!

Okolo 18-tego otrzymałem Wasz list. Serdeczne „Bóg zapłać”. Modłę się codziennie o to, drogi Wujku, żeby Cię jak najszybciej zobaczyć. Nie widzieliśmy się ponad rok. Do momentu naszego spotkania nich Cię pociesza myśl, że nasze wzajemne modlitwy o moje zdrowie, nie są nadaremne. Z Bożą pomocą znów jest zadowalające. Poddajmy się więc Woli Bożej, potwierdzając ją stanowczym „Tak”. On wszystkim właściwie pokieruje i nagrodzi naszą ofiarę. Krzyż, który niesie rodzina Kimmer, dotyka głęboko i mnie. Nasze modlitwy do Maryi Uzdrawienia Chorych na pewno pomogą. Dziś wspominał drogą Annę Abst z okazji jej imienin. Jakże się ucieszyłem czytając, że tam w okolicy często mnie wspominają. Tę darowiznę pieniężną przechowaj jeszcze trochę, droga Mario, a darczyńcy serdeczne „Bóg zapłać!”. Moja modlitwa w jego intencji jest pewna. Chciałbym być u Was, gdy były Hanne i Käthe, ale cóż, trzeba się nauczyć żyć w odłączeniu od najdroższych osób. Tęsknota za wiecznością przybiera coraz bardziej na sile, bo czymże jest świat w porównaniu ze wspaniałością nieba, gdzie nie ma cierpienia i nienawiści, a tylko miłość. Jakże nas pociesza nasza święta religia wiarą w inny, lepszy świat w tym trudnym czasie, jakim jest wojna. Dodaje ona niejednemu dzielnemu żołnierzowi odwagi do walki za ojczyznę. Wam i wszystkim drogim znajomym i krewnym przesyłam serdeczne pozdrowienia i życzenia.

Mój drogi, kochany Przyjacielu! Dzisiaj tylko kilka słów płynących z serca. Brak czasu i miejsca nie pozwalają na więcej. Twój ostatni list nadszedł na czas. Już Ci na niego odpowiedziałem. Jeżeli będziemy modlić się za siebie nawzajem i o Twoją drogą parafię, to Boża Opatrzność będzie nad nami czuwać. Życzę Ci z całego serca sił, które sam czerpię z zaufania Bogu, dzięki któremu możemy patrzeć w przyszłość. Jako kapłani Boga możemy być pewni Jego największej miłości.

Błogosławiąc Twoją parafię, pozdrawiam Cię serdecznie.

Twój Gerhard

tłum. Irena Rogowska

H-Feldpost



Postkarte.



An Frau

Maria Hirschfelder

in Gackisch Str., Platz „5541“

10 m

Dachau, den 21.8.42

Zu Ihrer Anfrage vom 16.8.42 teilen wir Ihnen mit, daß die Aschenreste hier Verstorbenen nicht an die Angehörigen ausgehandigt werden dürfen, sondern müssen auf einem Friedhof beigesetzt werden. Die Urne des Hirschfelder Gerhard wird im Laufe dieses Monats an die kath. Pfarramt Grenzack gesandt. Einäscherungs- u. Versandkosten werden von hier aus nicht berechnet.

*Schmitt*  
Der Leiter des Krematoriums:

Dokument informujący o wysłaniu prochów ks. G. Hirschfeldera  
Dokument über die Übersendung der Aschenreste von Kaplan G. Hirschfelder

## Letzter Brief von Gerhard Hirschfelder

Dachau, den 26.7.42

Meine Lieben!

Am 18. ca. erhielt ich Euren lb. Brief. Ein herzl. „Gott vergelt“ s“ dafür. Auch ich bete täglich darum. Dich lb. Onkel, recht bald wiederzusehen, nach dem wir uns nun über ein Jahr nicht gesehen. Möge dich, bis zum frohen Treffen, der Gedanke trösten, daß unser Gebet für einander nicht umsonst sein wird und mein Gesundheitszustand

**DACHAU**



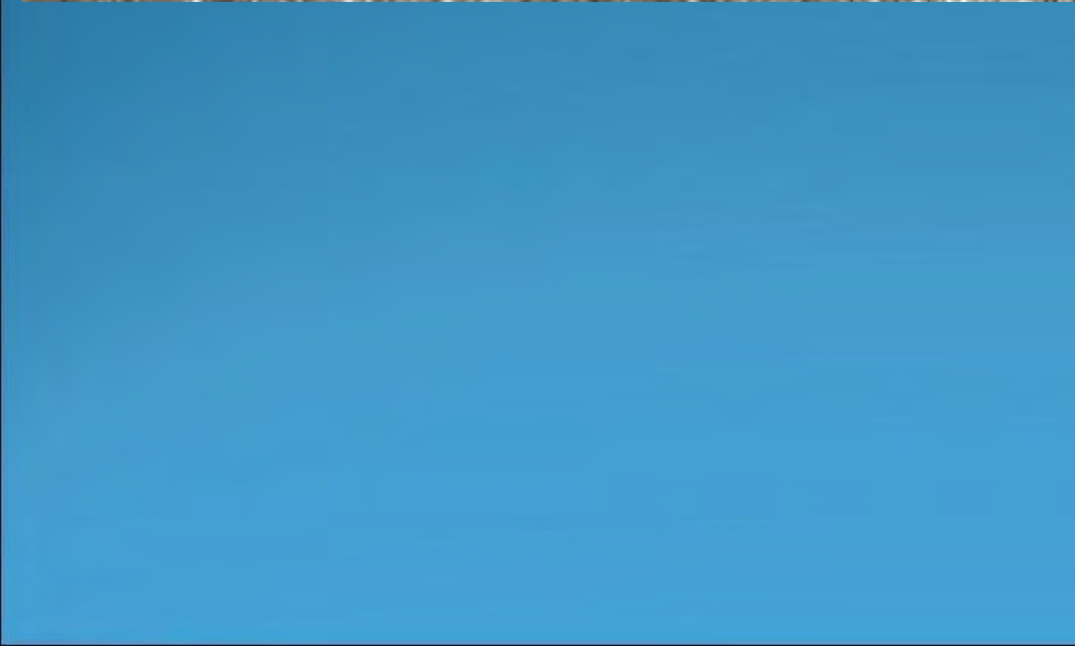
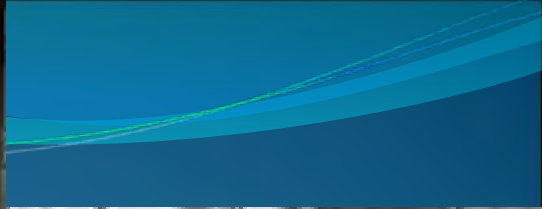
**1945-2015**

# Cud ocalenia więźniów i obozu



**W niedzielę, 29 kwietnia 1945 r.,  
o godzinie 17.25**

obóz Dachau został zdobyty przez niewielki  
oddział amerykańskich żołnierzy  
7. Armii generała George'a Pattona.  
Wyzwolenie obozu nastąpiło niespodziewanie,  
hitlerowcy nie zdążyli go zniszczyć.



# Liczba ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady na terenie okupowanej Polski

- Auschwitz-Birkenau: 1 100 000
- Treblinka: 800 000
- Belzec: 450 000
- Sobibor: 170 000-180 000
- Kulmhof: 200 000
- Lublin/Majdanek: 80 000
- Stutthof: 63 000
- Gross-Rosen: 40 000
- Warszawa: 20 000
- Plaszow: 7 000-8 000























# **70. ROCZNICA WYZWOLENIA obozu koncentracyjnego w Dachau**



- W uroczystościach na terenie byłego obozu koncentracyjnego, pod przewodnictwem przewodniczących episkopatów Polski i Niemiec:
- abp Stanisława Gądeckiego i kard. Reinharda Marxa – wzięło udział 800 pielgrzymów z Polski,
- w tym 40 biskupów, ok. 600 księży i 150 świeckich.
- Z Niemiec przybyło 25 polskich księży i ok. 200 przedstawicieli miejscowej Polonii.
  - Obecni byli także przedstawiciele
  - Polskich Misji Katolickich z Belgii i Włoch.



































PROCESSION OF THE BLESSED SACRAMENT



Procesja parafii pw. św. Bartłomieja  
w Kudawie Źródła Czermak  
zaprasza na  
**PROCESSION OF THE BLESSED SACRAMENT**  
za beatyfikację  
**Ks. Gerharda Hirschfeldera**  
18 października 2010, godz. 10.00  
Kudawa Źródle - Park Źródłowy





TUJYNDACHAU  
CO TRZECI  
ZAMIESZONI  
BYL POLAKIEM  
CO DRUGI  
Z WIEZIOWYCH  
KSIĘZY POISKICH  
ZŁOZYŁ OFIARĘ  
ŻYCIA  
CH ŚWIĘTA  
DAMIEN CZCZA  
KSIĘZA POISKA  
WSEBNIEMIEZNOŚCIE

ICI A DACHAU  
UN PRISONNIER  
SUR TROIS  
TORTURE A MORTE  
FIT POLONAIS  
UN PRETRE  
POLONAIS SUR DEUX  
Y ETANT PRI  
SONNIER  
SACRIFIA SAVIE  
FEST A L'EUR SAINTE MEMO  
RE QUE LES PRETRES PO  
LONAIS ANCIENS PRISON  
NIERS REUNIRENT HOMMAGE



DACHAU... JEDER  
DRITTE HAFTLING  
WARTER EIN ZU TODE  
GEWARTERTER POLE  
JEDER ZWEITE  
IN DIESEM KZ LAGER  
VERHAFTETE  
POLNISCHE PRIESTER  
LEBTE SEIN LEBEN  
ALS OPPER DAM  
IHR SEINER AN DER KZ  
EHREND POLNISCHE GEISLICHE  
AM LEBEN VERBRIEBENE  
WEIDENSGENOSSEN

HERE IN DACHAU  
EVERY THIRD VICTIM  
WAS A POLISH  
ONE OF EVERY  
RYNIO POLISH  
PRIESTS WAS MA  
INTWARED BY  
THEIR BODY WERE  
MORVUS WERE  
RATED BY THE  
FELLOW  
PRISONERS OF THE  
POLISH CLERGY







































**DACHAU**



**28 972**







# GALERIA FOTOGRAFII

W IX. rocznicę beatyfikacji ks. G. H.

ks. prof. dr hab. T. Fitych

**DZIĘKUJĘ  
ZA UWAGĘ**





**Dla pragnących wiedzieć więcej**

## **Biblioteczka**

**bł. ks. Gerharda Hirschfeldera**

**„Święci nie przemijają,  
święci żyją świętymi i pragną świętości”.**

**B-0:** - Kard. J. Meisner, Homilia z okazji beatyfikacji ks. G.H., „ZK” nr 197, s21n.

**B-1:** - **Numer specjalny** „Ziemi Kłodzkiej” (2010) - dedykowany bł. ks. G. H.

**B-2:** - Z. Szczepaniak, **Duszpasterz młodzieży – ks. Gerhard Hirschfelder 1907-1942**, Kłodzko 2010.

**B-3:** - Ks. T. Fitych, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko + 01 VIII 1942 KL Dachau), *maszynopis [wersja poszerzona!]*.

**B-4:** - Ks. T. Fitych, Maryja a wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, „ZK” nr 220, s. 18n

**B-5:** - Ks. T. Fitych, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder (1907–1942) — niezłomny duszpasterz młodzieży i błogosławiony ziemi kłodzkiej, „Liturgia sacra” 18(2012) nr 2, s. 459-46.

**B-6:** - Ks. T. Fitych, Przygotowując vademecum szlaku bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera

# Literatura pomocnicza

## do badań życiowego przesłania bł. ks. G. H.

- Adolph Kolping. Ein Leben der Solidarität, Freiburg 2008.
- Benz W., Der deutsche Widerstand gegen Hitler, C.H.Beck 2014.
- Bertram A. Kard., Hirtenbriefe Und Hirtenworte, opr. W. Marschall, Köln-Weimar-Wien 2000.
- Biskupski S., Księża polscy w niemieckich obozach koncentracyjnych, Londyn 1946.
- Błaszczyk T., Kościół katolicki na Śląsku w czasach nazizmu, "Ziemia Kłodzka" (2010) październik (nr 197), s. 25-27.
- Boberach H., Berichte des SD und der Gestapo über Kirchen und Kirchenvolk in Deutschland 1934-1943, Paderborn 1971.
- Dola K., Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914-1945), „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” (1995) t. 15, s. 143-206.
- Dola K., Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska), „Rocznik łubowicki” (2004), t. 2, s. 26n.
- Domagała J., Ci którzy przeszli przez Dachau – duchowni w Dachau, Warszawa 1957.
- Eise SAC Al., Priester im Konzentrationslager Dachau, Münster 1980,[maszynopis; rec. prof. dr E. Iserloch].
- Feldmann Ch., Einen Eid auf Hitler - Nie! Franz Reinisch: Ein Leben für die Menschenwürde, E –Book Verlag Patris 2012.
- Fuchs G. (Hrsg.), Glaube als Widerstandskraft. Edith Stein, Alfred Delp, Dietrich Bonhoeffer, Frankfurt am Main 1986.
- Hehl U. von, Priester unter Hitlers Terror, Schöningh Paderborn 1998.
- Herzig A., Ruchniewicz M., W kraju Pana Boga. Źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, Kłodzkie Towarzystwo Oświatowe 2003.
- Herzig A., Ruchniewicz M., Dzieje Ziemi Kłodzkiej, Hamburg-Wrocław 2006.
- Hitler A., Mein Kampf - Moja walka, wyd. "Werset", Kraków 1992.
- Irving D., Wojna Hitlera, wyd. Kraków - Międzyzdroje 2009.
- Jacewicz W. SDB, Woś W., Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945, z. I, Warszawa 1977.
- Jagodzińska A., KL Dachau. Kapłani w pasiakach, [dostęp: 02 III 2018:..org.plhttp://13grudnia.org.pl/artykuly/kl-dachau-kap%C5%82ani-w-pasiakach.
- Kaczmarek T., Nazizm hitlerowski jako „prześladowca wiary”, „Ateneum Kapłańskie” z. 1 (548)/2000 t.135, s. 29-43.
- Kaczmarek T., Bp Michał Kozal „Mistrz Męczenników”, Włocławek 2001.
- Kapłani w Dachau, wstęp ks. M. Puziak, red. Ks. P. Hoppe i ks. M. Puziak, Wydawnictwo Pejaż, Bydgoszcz 2016.
- Kastner F., Marianische Christusgestaltung der Welt, Ferdinand Schöningh, Paderborn 1936, 1941.
- Kastner F., Unter dem Schutze Mariens. Untersuchungen und Dokumente aus der Frühzeit Schönstatts 1912-1914, Paderborn 1939. (wyd. skrócone 1952).
- Kentenich J., Allgemeine Prinzipienlehre der Apostolischen Bewegung von Schönstatt. Einführungstagung für Priester, 1928.
- Kettern B., Adolph Kolping, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd. 4, Herzberg 1992, k. 357–361; Ch. Feldmann, Kogon E., Der SS-Staat. Das System der deutschen Konzentrationslager, Alber München 1946.
- Kogon E., Państwo SS Organizacja i funkcjonowanie niemieckiego obozu koncentracyjnego, Replika Poznań 2017.
- Konopka B., Księża w Dachau, "Ziemia Kłodzka" (2010) październik (nr 197), s. 28-29.
- Kucharczyk G., Kryzys i destrukcja. Szkice o protestanckiej reformacji, Wydawnictwo Prohibita 2017.
- Lenz SJ J. M., Christus in Dachau, Wien (10 wydań 1956–1974).
- Lossin E., Katholische Geistliche in nationalsozialistischen Konzentrationslagern, Verlag Koenigshausen Neumann 2011.
- Lutyński P., Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, w: Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.
- Machinek M. Ks., Godność osoby ludzkiej, w: Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego,, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Radom 2005, s. 217-200.
- McNab Ch., Elita Hitlera. Waffen SS w latach 1939–1945, Wydawnictwo RM 2016.
- Misiurek J. , Romano Guardini, [w:] EK KUL, t. 6, Lublin 1993, k. 369-372.
- Mogge W., Quickborn, w LfThK, Bd. 8 Freiburg 1963, k. 937.
- Möller L., Widerstand gegen den Nationalsozialismus: von 1923 bis 1945, Marixverlag 2013.
- Musioł T., Dachau 1933-1945, Katowice 1968; wydanie II poprawione Opole-Katowice 1971.
- Myszor J., Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989, t. I, Warszawa 2002.
- Neue Deutsche Biographie, Bd. 12. Berlin 1980, s. 475–477.
- Olszewska-Dyonizak B., Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku, Wydawnictwo Atla 2 1999.
- Persch M., Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, t. 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.
- Rauschnig H., Rozmowy z Hitlerem, tł. Ryszard Turczyn, Wydawnictwo Iskry 1994.
- Rauschnig H., Die Revolution des Nihilismus. Kulisse und Wirklichkeit im Dritten Reich, Europa Verlag, Zürich/New York 1938.
- Reusch F. H., Kolping, Adolf, w: Allgemeine Deutsche Biographie, Bd. 16, Leipzig 1882, s. 492n;
- Sklar D., Gods and Beasts: The Nazis and the Occult [Bogowie i bestie: naziści i okultyzm], Hardcover 1978<sup>2</sup>.
- Spitz V., Doktorzy z piekła rodem, Wydawnictwo Replika 2013.
- Strohm Ch., Die Kirchen im Dritten Reich, C. H. Beck 2011.
- Śmigiel J., Martyrologium narodu, Kościoła, Roma 1997.

- Szensztat - moje miejsce w Kościele: publikacja jubileuszowa z okazji 100-lecia powstania Ruchu Szensztackiego 1914-2014, [red. A. Sosna, M. K. Skorupka], Otwock-Świder 2013.
- Szweda K. Ks., Kwiaty na Golgocie, Pallotinum [Poznań] 1982.
- Thull Ph. (Hrsg.), Christen im Dritten Reich, WBG 2014.
- Urbański A., Duchowni w Dachau, Kraków 1945.
- Wąsowicz J., Obóz koncentracyjny w Dachau, jako miejsce martyrologium duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej, „Męczennicy” Biuletyn Informacyjny Postulacji Procesu Beatyfikacyjnego II
- Weigel G., Odwaga bycia katolikiem, Kraków [2004].
- Weron SAC E.Ks., Ruchy odnowy we współczesnym Kościele, Poznań 1993.
- Wieliczka-Szarkowa J., III Rzesza zbrodnia bez kary, Wydawnictwo AA 2015.
- Worbs M., Quicborn und Heimatgarten als ein Kulturell-Religiöses Ereignis in Oberschlesien (1909-1939), Opole 1999 (Wydział Teologiczny UO, seria: Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, nr 16).
- Worbs M., Człowiek w misterium liturgii (Antropologiczny wymiar liturgii w ujęciu Romana Guardiniego), Opole 2007 (Wydział Teologiczny UO, seria: Opolska Biblioteka Teologiczna, nr 97).
- Zámečník St., (Hrsg. Comité International de Dachau), Das war Dachau, L. M. Worbs, Luxemburg 2002.
- Zieliński Z., Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa, Warszawa 1983.
- Zieliński Z., Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945, 1992.



## DOŚWIADCZENIA MISTYKÓW : DZIECIĘTWO BOŻE

ŚW. s. M. Faustyna Kowalska, **DZIENNICZEK. Miłosierdzie w duszy mojej**, Warszawa [2011].



### 241. POSTANOWIENIA ŚW. FAUSTYNA PODJĘTE W CZASIE REKOLEKCJI

+ J.M.J. Postanowienia z rekolekcji 1933.V.I

Miłość bliźniego – pierwsze: usłużność dla Sióstr; drugie: nie mówić o nieobecnych i bronić sławy bliźniego; trzecie: cieszyć się z powiedzeń bliźniego. (Dz 241).

### 242. ŚW. FAUSTYNA PRAGNIE BYĆ DZIECKIEM DUCHOWYM

+ O Boże, jak bardzo pragnę być małą dzieciną.

Tyś Ojcem moim, Ty wiesz jak jestem maleńką i słabą, przeto Cię błagam, utrzymuj mnie przy sobie we wszystkich chwilach życia mojego, a szczególnie w śmierci godzinę. Jezu, ja wiem, że dobroć Twoja przechodzi dobroć najczulszej matki. (Dz 242).

### 290. PAN JEZUS ZAPEWNI ŚW. FAUSTYNE, ŻE W NIEBIE JEST MIESZKAŃ WIELE

W pewnej chwili kiedy się przejęłam wiecznością i jej tajemnicami, zaczęły mnie męczyć różne niepewności. W tym rzekł do mnie Jezus: dziecię Moje, nie lękaj się domu Ojca swego. Próżne dociekania zostaw mędrcom tego świata. Ja cię zawsze chce wiedzieć małym dzieckiem. Pytaj z prostotą o wszystko spowiednika, a Ja ci odpowiem przez usta jego. (Dz 290).

### 295. PAN JEZUS ZAPYTUJE ŚW. FAUSTYNĘ, JAK PRZEBIEGAJĄ JEJ REKOLEKCJE

+ W tej chwili zapytał mnie Jezus: dziecię Moje, jak ci idą rekolekcje?

– Odpowiedziałam: Jezu, przecież Ty wiesz jak mi idą. Tak, wiem, ale Ja chcę usłyszeć z ust i serca twego. O mój Mistrzu, kiedy Ty mnie prowadzisz, to wszystko mi idzie łatwo, i proszę Cię, Panie, nie odstępуй nigdy ode mnie. I powiedział Jezus: tak, zawsze będę przy tobie, jeżeli zawsze będziesz dzieckiem małym i nie lękaj się niczego, jak byłam tu twoim początkiem, tak też będę twoim końcem. Nie polegaj na stworzeniach, chociażby w rzeczy najmniejszej, bo to mi się nie podoba. Ja sam chcę być w duszy twojej. Dam ci umocnienie w duszy i światło i dowiesz się z ust zastępcy Mojego, że Ja jestem w tobie, a niepokój rozwieje się jak mgła przed promieniem słońca. (Dz 295).

### **332. PAN JEZUS ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO**

+ Czwartek. – Kiedy zaczęłam godzinę świętą chciałam się zatopić w konaniu Jezusa w Ogrójcu. Wtem słyszę w duszy głos: rozmyślaj tajemnice Wcielenia. I nagle zjawiło się przede mną Dziecię Jezus promieniujące pięknnością. – Mówi mi jak bardzo się podoba Bogu prostota duszy.

Chociaż niepojęta jest wielkość Moja, lecz obcuje tylko z maluczkimi – żądam od ciebie dziecięctwa ducha . (Dz 332)

### **333-334. SPOWIENIK TAKŻE ŻĄDA OD ŚW. FAUSTYNY DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO**

Widzę teraz jasno, jak Bóg działa przez spowiednika i jak wierny jest w obietnicach Swoich. Przed dwoma tygodniami spowiednik każe mi się zastanawiać nad tym dziecięctwem duchowym początku przychodziło mi to trochę trudno, jednak spowiednik nie zważając na moja trudność, każe mi w dalszym ciągu zastanawiać się nad tym dziecięctwem ducha. W praktyce niech się to dziecięctwo tak objawia: dziecko nie zajmuje się przeszłością ani przyszłością, ale korzysta z chwili obecnej. U Siostry chcę podkreślić to dziecięctwo ducha i kładę na to wielki nacisk. Widzę, jak się skłania do życzeń spowiednika, że w tym czasie nie ukazuje mi się, jako nauczyciel w pełni sił i człowieczeństwa dorosłym, ale ukazuje mi się jako małe dziecko. Ten Bóg, nieogarniony, zniża się do mnie w postaci malej Dzieciny.

Jednak wzrok mojej duszy nie zatrzymuje się na tej powierzchni. – Chociaż przyjmujesz postać malej Dzieciny, ja w Tobie widzę Nieśmiertelnego, nieograniczonego Pana nad pany, którego wielbią dniem i nocą duchy czyste, dla którego płoną serca Serafinów ogniem najczystszej miłości. O Chryste, o Jezu, pragnę przewyższać ich w miłości ku Tobie. Przepraszam Was, Duchy czyste za śmiałość porównania z Wami. Ja –przepaść nędzy, otchłań nędzy, ale Ty, o Boże, który jesteś niepojętą przepaścią miłosierdzia, pochłoń mnie jako pochłania żar słoneczny jedną kroplę rosy. Miłosne spojrzenie Twoje wyrównywa wszelką przepaść. Czuję się niezmiernie szczęśliwa z wielkości Boga. Widząc wielkość Boga – to mi zupełnie wystarcza, żebym była szczęśliwa przez całą wieczność. (Dz 333-4).

### **335. PAN JEZUS WYJŚNIA ŚW. FAUSTYNI, DLACZEGO UKAZUJE SIĘ JEJ JAKO DZIECKO**

W pewnej chwili, kiedy ujrzałam Jezusa w postaci malej Dzieciny, zapytałam się: Jezu, czemu teraz obcujesz ze mną przybierając postać malej dzieciny? – Przecież ja w Tobie i tak widzę Boga nieogarnionego, Stwórcę i Pana swego. Jezus mi odpowiedział, że dopokąd się nie nauczę prostoty i pokory, to będzie ze mną obcował jako małe dziecko. (Dz 335).

### **722. ŚW. FAUSTYNA ODDAJE PANU JEZUSOWI SWOJĄ BEZRADNOŚĆ**

+ Dziś usłyszałam te słowa: - Widzisz jak jesteś słaba i kiedyż będę mógł liczyć na ciebie? - Odpowiedziałam: Jezu, Ty zawsze bądź ze mną, bo ja jestem maleńkim dzieckiem Twoim, Jezu, Ty wiesz co dzieci małe robią. (Dz 722).

### **992. ŚW. FAUSTYNA UFNOŚĆ ZŁOŻYŁA W MIŁOSIERDZIU BOŻYM**

+ Idę przez życie wśród tęczy i burz; ale z czołem dumnie wzniesionym, bo jestem dzieckiem królewskim, bo czuję, że krew Jezusa krąży w żyłach moich, a ufność swoją złożyłam w wielkim miłosierdziu Pańskim. (Dz 992).

### **1481. PAN JEZUS UCZYŁ ŚW. FAUSTYNĘ POSTAWĘ DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO**

Dziś w czasie Mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku Dziecię Jezus, jakoby rok mające, Które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: dobrze Mi przy sercu twoim. Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, że jest Bóg. Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną? Bo cię chcę nauczyć dziecięctwa duchowego. Chcę abyś była bardzo mała, bo kiedy jesteś maleńka, noszę cię przy Sercu Swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim. - W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu –jak gąbka rzucona w morze... (Dz 1481).

1485. Miłosierdzie Boga utajonego w Najświętszym Sakramencie, głos Pana, który do nas mówi z tronu miłosierdzia: pójście do Mnie wszyscy.

#### ROZMOWA MIŁOSIERNEGO BOGA Z DUSZĄ GRZESZNAĄ.

- Jezus: nie lękaj się duszo grzeszna swego Zbawiciela. pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś, zdolna wznieść się do Mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, Który Sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię Swymi łaskami O, jak droga Mi jest dusza twoja. Zapisałem cię na rękach Swoich. I wyrząsł się głęboką raną w Sercu Moim.

- Dusza: Panie, słyszę głos Twój, który mnie wzywa, abym wróciła ze złej drogi, ale nie mam ani odwagi, ani siły.- Jezus: Jam jest siłą twoją, Ja ci dam moc do walki.

- Dusza: Panie, poznaję świętość Twoją i lękam się Ciebie.

- Jezus: Czemuż się lękasz, dziecię Moje, Boga miłosierdzia? Świętość Moja nie przeszkadza Mi, abym ci był miłosierny. Patrz duszo, dla ciebie założyłem tron miłosierdzia na ziemi, a tym tronem jest Tabernakulum i z tego tronu miłosierdzia pragnę zstępować do serca twego. Patrz, nie otoczyłem cię ani świątą, ani strażą, masz przystęp do Mnie w każdej chwili, o każdej dnia porze chcę z tobą mówić i pragnę ci udzielać łask.

- Dusza: Panie, lękam się, czy mi przebaczysz tak wielką liczbę grzechów, trwogą mnie napełnia moja nędza.

- Jezus: większe jest miłosierdzie Moje, aniżeli nędze twoje i świata całego. Kto zmierzył dobroć Moją? Dla ciebie zstąpiłem z nieba na ziemię, dla ciebie pozwoliłem przybić się do krzyża, dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznie Najświętsze Serce Swoje i otworzyłem ci źródło miłosierdzia, przychodzi i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności. Uniżonego serca nigdy nie odrzucę, nędza twoja utonęła w przepaści Miłosierdzia Mojego. Czemuż byś miała przeprowadzać ze Mną l spór o nędzę twoją. Zrób mi przyjemność, że mi oddasz wszystkie swe biedy i całą nędzę, Ja cię napełnię skarbami łask.

- Dusza: Zwyciężyłeś, o Panie, kamienne serce moje dobrocią Swoją, oto z ufnością i pokorą zbliżam się do Trybunału Miłosierdzia Twego, rozgrzesz mnie Sam ręką zastępcy Swego. O Panie, czuję jak-spłynęła łaska i pokój w moją biedną duszę. Czuję, że mnie na wskroś ogarnęło Miłosierdzie Twoje, Panie. Więcej mi przebaczyłeś, aniżeli się ośmielałam spodziewać, albo pomyśleć byłam zdolna. Dobroć Twoja przewyższyła wszystkie moje pragnienia. A teraz zapraszam Cię do serca swego przejęta wdzięcznością za tyle łask. Błądziłam, jak dziecię marnotrawne po manowcach, a Tyś mi nie przestawał być Ojcem. Pomnażaj we mnie miłosierdzie Twoje, bo widzisz jak słabą jestem.

- Jezus: Dziecię, nie mów już o nędzy swojej, bo Ja już o niej nie pamiętam. Posłuchaj, dziecię Moje. Co ci pragnę powiedzieć, przytul się do Ran Moich i czerp ze Źródła Żywota wszystko, czegokolwiek serce twoje zapragnąć może. Pij pełny mi ustami ze Źródła Żywota, a nie ustanieś w podróży. Patrz w blaski Miłosierdzia Mojego, a nie lękaj się nieprzyjaciół swego zbawienia. Wysławiaj Moje Miłosierdzie. (Dz 1485).

#### 1818. ŚW. FAUSTYNA PRZYJMOWAŁA KOMUNIE ŚW. Z USPOSOBIENIEM DZIECKA

(8) 9. + Dziś, dusza moja ma usposobienie dziecka. Jednoczę się z Bogiem, jak dziecko z Ojcem. Czuję się w całej pełni dzieckiem Bożym. (Dz 181).

#### 1819. ŚW. FAUSTYNA GŁĘBIJ POZNAŁA OJCOSTWO BOŻE STWÓRCY

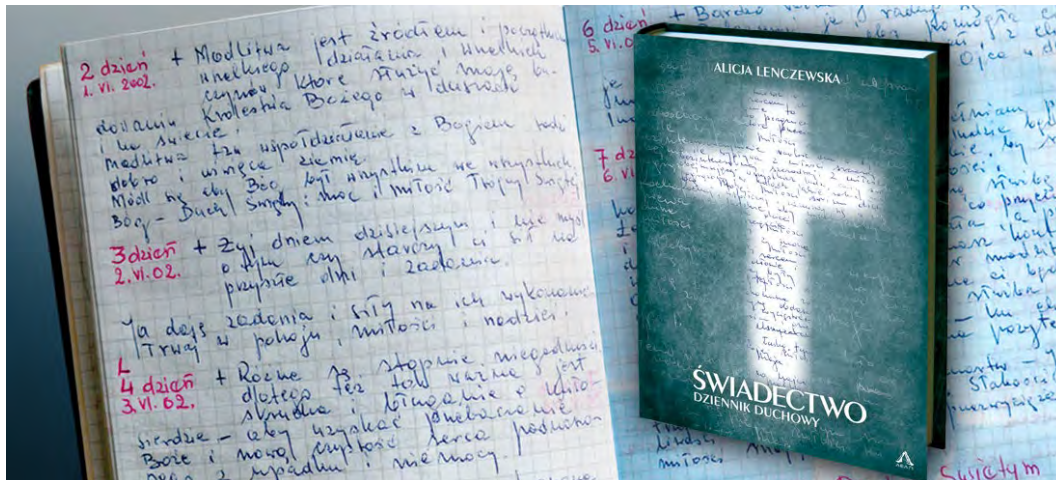
Kiedy przyjęłam Komunię św., miałam głębsze poznanie Ojca Niebieskiego i Jego ojcostwa w stosunku do dusz. Dziś, żyję uwielbieniem Trójcy Świętej. Dziękuję Bogu, że nas raczył przybrać przez łaskę na dzieci Swoje. (Dz 1819) 1820.



# Alicja Lenczewska (\*5 XII 1934 Warszawa, + )

mistyczka, świadek rzeczywistej obecności zmartwychwstałego Chrystusa w Eucharystii,

z zawodu nauczycielka



## Z DZIENNIKÓW ALICJI LENCZEWSKIEJ:

**Jezus:** „Dzieciństwo Boże polega na całkowitym uzależnieniu się od Boga. Największym błędem jest samodzielność. Jest to jak gdyby powiedzenie Bogu: nie jesteś mi potrzebny, i jest w tym ślad pogardy i stawiania siebie ponad Bogiem. To jest właśnie to, co charakteryzuje współczesny świat, a co zaczęło się w czasie oświecenia (epoki), kiedy to ubóstwiono człowieka i jego rozum[,] przeciwstawiając się Bogu. Człowiek stał się wrogiem Boga, zwalczając Go i starając się odebrać Bogu Jego wszechmoc, by ją zawłaszczyc. Walka z Bogiem jest zawsze walką z drugim człowiekiem. Stąd tyle krwi, przemocy i śmierci.

Lucyfer chciał być samodzielny, równy Bogu i wreszcie górować nad Bogiem A ponieważ nie jest stwórcą – nic nie może stwarzać – jedyną jego działalnością jest niszczenie i zabijanie nie tylko ciała, ale przede wszystkim duszy.

### **Dziecięce oddanie się Bogu jest zatem najdoskonalszą decyzją stworzenia rozumnego.**

Najdoskonalszym dążeniem i pragnieniem człowieka – Mojego umiłowanego dziecka, któremu dałem rozum i serce zdolne do miłości. Odwrócenie się od Boga, zwłaszcza to definitywne zerwanie i bunt, są samobójstwem i bogobójstwem. Jest to zabicie w sobie tego, co Boskie[,] i przez to skazanie siebie na wieczne straszne cierpienie, tak, jak wyrwanie własnego serca.” (SŁOWO POUCZENIA nr 459)

## Droga dzieciństwa

Najpiękniejszymi chwilami w życiu Alicji stały się spotkania z Jezusem na modlitwie i w codziennej Eucharystii. Pan Jezus wychowywał ją, uczył całkowitej ufności, bycia małym dzieckiem, prowadził ją drogami życia duchowego i prosił, aby wszystkie Jego pouczenia zapisywała, aby inni ludzie mogli je poznać i nimi się kierować. Pewnego dnia powiedziała Jezusowi: „wszystko jest jedną wielką i ciągłą lekcją wychowawczą zbliżającą mnie do Ciebie. Przygotowującą do ostatecznego spotkania”.

Pan Jezus dał Alicji spowiednika i przewodnika duchowego, aby jej pomagał iść drogą dzieciństwa Bożego. Na pytanie, kim jest jej ojciec duchowy, Pan Jezus odpowiedział: „Moimi ustami, Moimi dłońmi i Moim Sercem bijącym wśród was”.

Poprzez spowiednika Pan Jezus wezwał Alicję do **ascezy**: „Podczas wczorajszej rozmowy z moim ojcem duchownym padły słowa: **asceza organiczna**, to znaczy ograniczenie swego życia w świecie materialnym

do minimum, do rzeczy i czynności naprawdę niezbędnych. Usunięcie wielu rzeczy, wielu upodobań i przyzwyczajęń. Ubóstwo, służba innym. Powiedział dosłownie: sprzedaj telewizor i inne rzeczy niepotrzebne i rozdaj ubogim” (18 grudnia 1985 roku)

Alicja z wielkim entuzjazmem i radością wchodzi na drogę dziecięstwa Bożego i radykalizmu Ewangelii, bo pragnie całkowicie należeć do Chrystusa i wypełniać Jego wolę.

Pod datą 2 kwietnia 1986 roku zapisała rozmowę z Jezusem: „Czego pragniesz najbardziej od ludzi, Ojczy? † **Modlitwy, zawierzenia**”.

Innym razem pytała: „Jakie wady własne mam zwalczać najbardziej? † **Pychę, egocentryzm**. – Jak? † **Uległością wobec innych**” (3 kwietnia 1986 roku);

Alicja pytała: „Brakuje mi słów w modlitwie... † **Modlić się trzeba sercem, a nie słowami**. – Nie mam Ci co dać... Ojczy mój. † **Masz: swoją bezsilność, bezbronność, małość**. Tego pragnę. Wszystko inne mam i pragnę tym wszystkim dzielić się z tobą” (20 sierpnia 1986 roku).

„Ciągle od nowa muszę płakać nad swoją grzesznością. † **Płacz, a jednocześnie wyciągaj ręce z nadzieją do Mnie. Otwieram ci oczy, abyś dostrzegła siebie w Prawdzie. Ból jest oczyszczający – ból rodzenia się nowego człowieka w tobie. Nie skończy się w tym życiu nigdy. Będzie cię obmywał, udoskonalął, uświęcał. Pokochaj ten ból. Niech się stanie źródłem twojej radości i twego szczęścia. Świadczy on, że blisko jestem, że pragnę cię mieć przy Sobie**” (13 sierpnia 1986 roku).

Innym razem Pan Jezus mówił: „† **Nie myśleć o sobie i mniej zważać na to, co myślą o tobie inni. Ważne jest, co Ja myślę o tobie. A Ja i tak wiem wszystko, niezależnie od tego, jaką zaletę czy wadę twoją w danej chwili dostrzegło twoje otoczenie**.

Chcę, abyś patrzyła na wszystko Moimi oczyma. Chcę cię nauczyć właściwych ocen i rodzącego się z tego współczucia, zrozumienia i chęci pomocy bez narzucania siebie, bez narzucania swoich gustów, poglądów, domniemyanych zalet. Świętość jest w codzienności, w znoszeniu tego, co małe i niepozorne. W dziękowaniu za to, co nudne i męczące. W znoszeniu ludzi: ich pędu ku dominowaniu, ich gadatliwości, ich małostkowości, ich nieopanowania. Rozwijaj w sobie cechy przeciwne i Moją Miłość dla nich – cierpliwość i współczucie.

Patrz na wszystko z punktu widzenia potrzeby dla Mojego Królestwa, a nie od strony własnego upodobania. Na każdą swoją myśl, słowo, czynność patrz Moimi oczyma – czy są przydatne dla budowania Mojego Królestwa w sercach ludzi i w twoim sercu. Największą ofiarą jest uczciwe i dobre wypełnianie codziennych obowiązków, uczynność i miłość w każdym okolicznościach” (31 sierpnia 1986 roku).

Na przykładzie Alicji Pan Jezus uświadamia, że daje nam wszystkie potrzebne łaski, ale musimy podjąć wysiłek, aby je przyjąć. Dlatego powinniśmy narzucić sobie samodyscyplinę, tak zorganizować plan zajęć w ciągu dnia, aby był czas na modlitwę, pracę i odpoczynek.

Pan Jezus oczekuje od Alicji, aby porzuciła wszystko i poszła za Nim drogą ascezy wśród ludzi. Daje jej poznać swoje wielkie cierpienie spowodowane naszymi grzechami. Jej odpowiedzią jest pragnienie współcierpienia z Jezusem w Jego drodze krzyżowej, a także gotowość zadośćuczynienia za swoje grzechy oraz grzechy innych ludzi.

Alicja pyta Jezusa: „**Co robić, aby zmniejszyć Twe cierpienie? † Ufać Mi, pamiętać o Mnie, obdarzać Mnie miłością – wielką aż do zatracenia**. Chcę, abyś pragnęła Mnie jeszcze bardziej. Niech pochłonie cię to pragnienie. Niech ono stanie się jedyną twoją rzeczywistością. Reszta powinna być jak sen. Ślubowałaś Mi swoją wierność – pamiętasz kiedy”.

– **Czego oczekujesz ode mnie, Jezu?**

Tak Pan Jezus odpowiedział Alicji i tak odpowiada każdemu z nas: „† Miłości większej niż życie i niż wszystko, co spotyka cię w tym życiu. Ja tulę do serca wszystkie Moje dzieci i tylko pragnę od nich czystej miłości. To, co działo się w Jerozolimie podczas Mojej męki, jest materialnym zobrazowaniem tego, co dzieje się w Moim Sercu, gdy Moje dzieci ranią i krzywdzą Moją Miłość. Każdy człowiek może Mi pomóc, nie raniąc Mnie, i swoimi prośbami i zadośćuczynieniem przepraszając za innych. **Największym wyrazem miłości jest to, gdy ktoś chce przyjąć część Mojego cierpienia przez uczestniczenie w nim**”.

Źródło: ks. Mieczysław Piotrowski TChr, Radość rozsadzająca serce – świadectwo Alicji Lenczewskiej, z 23 listopada 2020 <https://milujciesz.pl/radosc-rozsadzajaca-serce.html> {dostęp: 10 X 2021}.



12 grudnia 2018

## Alicja Lenczewska - wybór listów

Przez wiele lat, Alicja Lenczewska prowadziła korespondencję z bliską jej sercu franciszkanką s. Teresą Łozowską CSFFM. Jeśli w swoich dziennikach duchowych „Świadectwie” i „Słowie pouczenia”, Alicja oddaje głos przede wszystkim Panu Jezusowi, to w listach do przyjaciółki wyraża sama, czym dla niej osobiście jest



doświadczenie i zrozumienie drogi, jaką prowadzi ją Pan – drogi dziecięstwa Bożego i miłości ukrzyżowanej, oddania i zadośćuczynienia za grzechy innych ludzi.

**Alicja z wielkim entuzjazmem i radością wchodzi na drogę dziecięstwa Bożego i radykalizmu Ewangelii, bo pragnie całkowicie należeć do Chrystusa i wypełniać Jego wolę.**

„Pan zawsze daje we właściwym czasie, to, co jest koniecznie potrzebne Jego dziecku do zbawienia i wypełnienia swego powołania tu na ziemi. Z Jego strony jest zawsze miłość i miłosierdzie, a z naszej trzeba, aby była ufność, która jest źródłem pokoju. O cóż się troszczyć i niepokoić, skoro wszystko należy do Pana i wszystko od Niego zależy. Po prostu z chwili na chwilę trzeba wykonywać to, co jest dane do wykonania i nic więcej. Pan Jezus, chodząc po świecie, także nie uzdrowił wszystkich, tylko tych, których trzeba było tam wtedy uzdrowić, aby uwierzyli i byli świadkami. My też nie powinniśmy uważać, że musimy robić wszystko, wszędzie i za wszystkich. Współczesny świat, wśród wielu cierpień, cierpi też na nadmiar zewnętrznej aktywności, która uśmierca wewnątrz. I ta choroba niszczy niestety również sługi Chrystusa” (9 września 2002 r.).

„Na dzisiejsze czasy, kiedy to człowiek jest tak słaby i chwiejny, Pan dał drogę dziecięstwa Bożego: całkowitego oddania i liczenia wyłącznie na Niego i na Maryję tak, jak malutkie dziecko ufa zupełnie swej matce i ojcu i o nic się nie troszczy, tylko o to, by być z nimi i by oni je kochali, by być im posłusznym” (19 października 2006 r.).

**Droga, którą Pan Jezus prowadził Alicję, była szkołą wzrastania w ufności, zwłaszcza w obliczu trudnych sytuacji.**

„Przecież tak naprawdę nic nie dzieje się bez Jego woli. A cokolwiek czyni w naszym życiu, czyni to dla naszego dobra i nie tylko naszego. W to trzeba wierzyć i ufać, i radować się, że tak jest, choć boli niejedną raz. Ten ból pewnie też jest potrzebny do wyprowadzenia z niego dobra. Taki jest sens wszelkiego cierpienia. O ileż mniej byśmy cierpieli, gdybyśmy mieli tylko jedną potrzebę: potrzebę Boga. Potrzeba bycia z Nim w tym wszystkim, w czym był On, gdy pojawił się na świecie jako Człowiek, i w czym pragnie nas mieć jako swych uczniów i naśladowców. On, cierpiący Sługa Jahwe, posłuszny aż do śmierci zadanej przez ludzi. Ale była to tylko śmierć ciała. Podobnie jak śmierć każdego z męczenników była tylko śmiercią ciała, z której rodziło się zmartwychwstanie do życia Bogiem i w Bogu. I do zmartwychwstania wielu, za których ta śmierć została dokonana.

Od pewnego czasu daje mi Pan łaskę rozumienia wartości cierpienia i pokuty. Pragnienie pokuty, to, oprócz tęsknoty, drugi składnik miłości ku Bogu. Jakże ogromna wdzięczność należy się Panu za to, że daje możliwość cierpienia tak fizycznego, jak i duchowego. Że uczy przyjmowania tego z pokojem i radością w sercu. I z miłością wobec tych, którymi się posługuje, doświadczając i oczyszczając nas. Zaczynam rozumieć świętych (św. Jan od Krzyża, św. Franciszek), którzy tak bardzo pragnęli być ponizani. Żadne poniżenie i tak nie jest dość wielkie, by dorównać poniżeniu, jakiego doznał Chrystus. I żadna niesprawiedliwość nie dorówna niesprawiedliwości wobec Chrystusa. A za to sływa na nas i na tych, za których składamy ofiarę, ośmiokrotne błogosławieństwo Ojca. Wielka to łaska” (16 czerwca 1993 r.).

„Ja w codzienności swojej żyję życiem pustelnicy w ogołoceniu ze wszystkiego, co daje świat, poza minimum potrzebnym do fizycznego istnienia. [...] I tak naprawdę, poza służbą i ofiarą, nic z nikim mnie nie łączy. To jest piękne: takie całkowite ubóstwo, gdzie całe serce można wylewać tylko przed Bogiem – ukrytym i jakby nieobecnym, choć tak bardzo pochylonym nad moją nędzą i osamotnieniem. Tak ostatnio pokazuje mi Pan piękno ubóstwa: wszystkiego, co biedne, poniżone przez świat, bezradne i bezbronne w swojej pokorze i prostocie. Jakże bardzo On jest obecny w tym wszystkim i jak wielkie bogactwo i świętość jest w tym właśnie. Jezus w ubóstwie przyszedł na świat, żył w ubóstwie i wśród ubogich, i umarł w skrajnym ubóstwie i ogołoceniu. Aż dziwne, jak Kościół w różnych swych przejawach istnienia i działania mógł tak daleko od tego odejść.

A tymczasem świat w swym materializmie i postępie naukowo - technicznym coraz szybciej zbliża się do samounicestwienia. I to całe bogactwo materialne, przepych i ważność pękają jak bańka mydlana. I człowiek bałwochwalczo nastawiony do siebie i dóbr świata staje się zalękniony, ograbiony ze wszystkiego, zagrożony w swym fizycznym istnieniu, z pustym sercem i poczuciem kruchości własnego ciała. Obserwując wydarzenia,

jakie coraz częściej nękają świat – znaki czasu – widać tragizm i prawdziwe nieszczęście ludzi, którzy odeszli od ubóstwa Boga, by nasycić się bogactwem świata” (15 maja 1995).

**We wspólnocie Rodziny Serca Miłości Ukrzyżowanej, w której była od 1986 r., z 7-letnią przerwą w latach 1990-1997, Alicja „nauczyła się duchowości dziecięctwa Bożego” i wynagradzania za zło dla ratowania dusz przed potępieniem.**

„Staram się wszystko oddawać Panu Jezusowi przez ręce Maryi: trudy, dolegliwości fizyczne i psychiczne (a tego nie brakuje), czas, wszelkie sytuacje i zdarzenia, które mnie dotyczą i które dostrzegam w otoczeniu i na świecie, ludzi. Wszystko – godząc się bez buntu na wszystko, co mnie dotyczy, co przeżywam, czuję itp., co Pan dopuszcza, daje czy zabiera. Na tym polega powołanie w Rodzinie Serca Miłości Ukrzyżowanej, aby wynagradzać Panu wszelkie zło, jakie się dzieje i aby ratować dusze od potępienia. To jest taka służba mało widoczna, mało spektakularna, której owoce rzadko się dostrzega w doczesności. Ufam jednak, że ten ból duchowy, jaki odczuwam, widząc panoszące się zło i odczuwając coraz większe zagrożenie dla świata i dusz ludzkich – ofiarowany Panu jest płodny i nic się nie marnuje. Opisałam Ci sedno mojego powołania i służby. Jest to inne niż służba zewnętrzna. Ale pewnie Pan potrzebuje zarówno czynów zewnętrznych, jak i cichego ofiarowania, aby On sam wziął, co i kiedy zechce, i w jaki sposób” (17 listopada 2002 r.).

**Alicja była także mocno związana ze wspólnotą Apostołów Czystej Miłości (ACM), jako jej współzałożycielka. Swoje cierpienia ofiarowała za ACM.**

„Moja droga służby to ekspiacja za grzechy innych i moje własne, w tym szczególnie za ACM. Jeśli człowiek ofiaruje się Bogu za innych, to wtedy musi też przyjmować napaści Złego, które miały tych innych zniszczyć – na tym polega prawdziwe wstawiennictwo. Zawsze dzieje się tak, że potrzebny jest maksymalny wysiłek, a gdy dochodzi do granicy wytrzymałości, Pan w sposób bardzo wyraźny wkracza ze swoją łaską. Dzieje się poza tym tak, że otrzymuję od Pana absolutnie wszystko, co jest mi potrzebne zarówno w sferze mojej służby Bożemu miłosierdziu, jak i w moich codziennych, nawet całkiem banalnych sytuacjach doczesnych. Miłosierdzie i czułość Pana są niewyobrażalne w każdej chwili i zawsze. Wielką łaską są cierpienia fizyczne i upokorzenia doznane od ludzi. To są skarby, które w miłości można podarować Panu, aby choć trochę odwdziżyć się za Jego miłość i dobroć. I za które trzeba okazać miłość tym ludziom, przez których Pan je dał” (16 października 1994 r.).

**Charakterystyczne dla duchowości Alicji Lenczewskiej była modlitwa wstawiennicza.**

„Pan bardzo potrzebuje od nas pomocy w ratowaniu ludzi od potępienia. Bardzo potrzebuje pomocy, by ocalać dusze ludzkie. [...] I w takiej sytuacji Pan Jezus zwraca się do tych, którzy są Mu wierni, aby wraz z Nim nieśli ten bolesny krzyż, by zechcieli cierpieć wraz z Nim i wysługiwać miłosierdzie, i zbawiać. Do kogoż się zwróci? Przecież nie do tych, którzy Go lekceważą lub Nim gardzą. I nie do tych, którzy są »wierzący« tylko formalnie i tylko z obowiązku czy przyzwyczajenia (23 lutego 2005 r.).

„Myślę, że ofiara bólu i wyrzeczeń w czyjejs intencji nie jest mniej cenna niż konkret i ewangelizacja bezpośrednia. Myślę, że ofiara krzyżowa Pana Jezusa przyniosła i nadal przynosi niewspółmiernie większe owoce niż nawet największe Jego cuda i nauki. Każda łza za kogoś – w samotności i zapomnieniu – jest najcenniejszym darem, jaki można komuś ofiarować. I pewnie na tym polega czysta miłość, by chcieć jak najwięcej dać, nic nie otrzymując w zamian. Pan od wielu miesięcy uczy mnie tego i rozumiem to, choć nieudolną uczennicą jestem” (16 października 1994 r.).

**Alicja koncentrowała się na najważniejszym – na pogłębianiu relacji z Bogiem.**

„Jakąż wspaniałą wolność i pokój, i radość uzyskuje się, gdy nie ma się innych pragnień poza ciągłym oddawaniem Panu siebie do całkowitej dyspozycji. Znikają wszelkie troski: jest radość bycia w Nim i ból miłości, która nie jest kochana. Nikt i nic nie budzi odczuć negatywnych, nawet w wypadku ewidentnej krzywdy, a tylko współczucie i odruch pomocy, bo bardzo biedni jesteśmy wszyscy, gdy czynimy zło, sprzeniewierzając się Jego świętej woli, gdy znika w nas miłość i pokora” (18 sierpnia 1996 r.).

„Moje życie jest dość pustelnicze i ogołcone ze znajdowania radości w przebywaniu wśród ludzi. Bardzo tęsknię do Jezusa, ale On jest ukryty” (12 listopada 1989 r.).

**W latach 90. Alicja organizowała i prowadziła pielgrzymki do Włoch, Ziemi Świętej i do Medjugoria. To ostatnie miejsce było szczególnie bliskie jej sercu.**

„Medjugorie jest ratunkiem dla tonących w materializmie, rozwiązłości, nałogach” (15 sierpnia 1998 r.).

„Miłość czyni piękno w ludziach – na ich twarzach i w sercach. Gdy dzieci spytały Maryję w czasie objawienia, dlaczego jest taka piękna – odpowiedziała: dlatego, że kocham... O Panie, naucz nas kochać, aby Twoje piękno zstąpiło na nas i uczyniło nas podobnymi Tobie” (Boże Narodzenie, 1999 r.).

**Alicja nie szukała nadzwyczajnych przeżyć. Swoje powołanie widziała w wierności Chrystusowi w codzienności.**

„Ta droga to trwanie przy Nim jak Maria: w Jego ofierze, w Jego modlitwie, w wynagradzaniu Ojcu za własne grzechy, za grzechy innych i za ACM. Codziennosc przynosi dość trudu i cierpienia i to wszystko jest moją pokutą i wynagradzaniem – w ogołoceniu, samotności i ciemności duchowej. To mam przyjmować z pokojem i miłością w sercu i ofiarować. [...] Pan dał mi zrozumieć, że pragnie, abym ciągle nadśluchiwała i rozpoznawała Jego wolę, przyjmowała ją i pragnęła zupełnie odejść od własnych pragnień i planów, od wszelkich przywiązań, także do własnych racji czy upodobań, by coraz mocniej przepraszać, wybaczać, współczuć i prosić w imieniu innych i swoim. By miłować i cierpieć jak On - Jezus – mój Pan i Oblubieniec” (16 czerwca 1996 r.).

„Zrozumiałam, że żyję, żeby kochać, że to jest moim celem i sensem istnienia w ogóle. A kochać mogę zawsze, w jakiegokolwiek sytuacji jestem. Kochać Pana i ludzi bardziej niż siebie i wszystko motywować miłością. Troszczyć się o to, o to prosić i tego pragnąć się uczyć od Jezusa i od Maryi. To tak mało i tak wiele jednocześnie: zadanie na całe życie i na każdą najbardziej banalną chwilę i czynność, i sytuację” (1 marca 1999 r.).

**Już parę lat wcześniej miała świadomość, że:**

„Najbardziej owocne apostołowanie jest przez ofiarę i modlitwę, przez przyjęcie jako dar Jego łaski tego wszystkiego, co niesie dzień każdy, by ofiarować to za tych, którym chcesz pomóc” (2 grudnia 1990 r.). „Ofiara przyjętego z miłością i ufnością cierpienia, tak fizycznego, psychicznego, jak i duchowego, jest największym czynem i najbardziej świętym. Działalność zewnętrzna wśród ludzi i zadowolenie z sukcesów zawsze grożą jakąś formą pychy. Natomiast wobec cierpienia ofiarowanego Bogu szatan jest zupełnie bezsilny i najmocniej zmiażdżony w swych zapędach niszczycielskich wobec duszy. Podobnie jak sukcesy, niebezpieczne jest zadowolenie z siebie: komfort fizyczny, psychiczny czy duchowy. Pan w swej delikatności ostrożnie dozuje cierpienie dzieciom swoim: silniejszym daje więcej, słabym tyle, ile zdolni są przyjąć bez oporu i buntu. I wtedy, kiedy dokonuje się w duszy ta święta ofiara dziecka Bożego – On, miłujący Ojciec, najczulej i najbardziej obejmuje nas swą miłością, czuwając przy naszym sercu, by nie uległo smutkowi i zniechęceniu. By zawsze z pokojem mówiło: »Bądź wola Twoja«, wiedząc i ufając, że Jezus w jego duszy składa swoją ofiarę Golgoty i że Jezus dzięki temu zmartwychwstaje w duszach zagrożonych upadkiem – osób może zupełnie nieznanym” (28 kwietnia 1997 r.).

**Pan Jezus powierzył Alicji bardzo ważne zadanie: aby przekazała całemu światu to wszystko, co kazał jej zapisać, oraz by uczestniczyła w Jego cierpieniu za zbawienie grzeszników.**

„Powiem Ci, że od długiego czasu (od kilku miesięcy) moja dusza wystawiona jest na silne ataki zła. Do tego stopnia, że bywam wyczerpana nie tylko fizycznie, ale nawet psychicznie. Bywają chwile depresji i złych myśli, ale Pan jest – i gdy dochodzi do granic wytrzymałości – ocala, podnosi i ucisza. [...] Jestem sama wobec ataków zła i widocznie tego chce Pan” (22 sierpnia 1991 r.).

**Sam ten list jest wielką katechezą na temat ofiarowania własnego cierpienia w jedności z dziełem odkupieńczym Chrystusa:**

„Cierpienia – czy fizyczne, czy duchowe, choć przeżywane z Panem i Jemu ofiarowane, pozostają cierpieniami i chyba tak musi być, bo jakież by była nasza zasługa i gdzie uformowałby się heroizm wiary? Kiedyś, gdy bardzo prosiłam Pana, żeby tylko On wypełnił moje serce i kierował mną, Pan dał mi poznać, co



idzie za tym moim pragnieniem – jakie konsekwencje. Powiedział dosłownie: »Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że będąc w twoim sercu, będę czynił to samo, co czyniłem, chodząc po świecie? Czy zechcesz przyjąć to, co ja przyjąłem, będąc Człowiekiem? Może to wyglądać inaczej, ale będzie to samo, bo Ja jestem zawsze taki sam jak wtedy i to samo czynię«. Zrozumiałam, że moje ciało i dusza zaznają podobnych cierpień, jak Jego dusza i ciało dwa tysiące lat temu. Że takie jest prawo przeżywania jedności z Nim – autentycznej i głębokiej. I że jeśli potrafimy z pokojem i miłością (wobec tych, którzy nas ranią) to wszystko przyjmować, to radujemy się, bo to znaczy, że Chrystus prawdziwie jest w nas. Nie tylko ten ukrzyżowany, ale także zmartwychwstały – nasz Pan i nasz Oblubieniec. I że nasze pragnienie i powołanie wypełnia się. Oczywiście, że lęk mnie ogarnął, ale także otucha, która płynęła od Niego – kochającego i opiekuńczego. Dostałam wtedy z Pisma takie słowa: »On zaraz przemówił do nich: Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się. I wszedł do nich..., a wiatr się uciszył« (Mk 6,50-51)” (22 sierpnia 1991 r.).

**W jednym ze swoich pouczeń Pan Jezus mówił Alicji: „O, żebyś wiedziała, jak wielki bój się toczy, jak zacięta walka o każde serce ludzkie... Nie myśl o sobie, o takich czy innych odczuciach twoich. One nieważne wobec ogromu zagrożenia piekłem zalewającym świat. Promienie Mojej miłości nie mogą dotrzeć na ziemię, jeśli nie ma serc, które są bramą łączącą niebo z ziemią. Przez ludzkie serca ratuję i zbawiam inne serca zranione śmiertelnie” (SP 424).**

**Alicja zgodziła się i pozwoliła Jezusowi, aby jej serce było „bramą łączącą niebo z ziemią”. Pragnęła poprzez modlitwę i ofiarę uratować jak najwięcej dusz. Do tego powoływał ją Pan Jezus.**

„Łaską ogromną jest to, jeśli człowiek posiada wiarę i potrafi oddać się Bogu i Jemu ofiarować trud i ból życia. Wtedy to wszystko nie niszczy, a może nawet budować i ubogacać duchowo, ma sens zbawczy. Może też ocalać tych ginących, którzy poza cierpieniem własnym nie widzą nic więcej i sami nic uczynić nie potrafią. Tyle ofiary potrzeba, bo tyle jest zła i upadku człowieka pogrążonego w zamęcie. Tyle krzywdy zadawanej ludziom przez ludzi. Żyjemy w wieku szatana, a pokonać go można tylko ofiarą. Tak jak uczynił to Chrystus. Jeśli identyfikujemy się z Nim i jeśli On żyje w nas, to musimy ponieść ofiarę za innych jak On. A teraz wszystko potęguje się, nabiera intensywności i klarowności, zarówno zło, jak i konieczność ofiary tych, którzy oddali się Panu.

Błogosławiony jest dzień, w którym Pan wezwał nas do współdziałania w Jego ofierze. Błogosławiona jest droga, jaką nas prowadzi każdego dnia. Błogosławione jest wszystko, co spotyka nas ze strony bliźnich, szczególnie to, co trudne, co boli, bo to jest cena, jaką wykupujemy dusze dręczone przez szatana. Cierpieć i kochać jak Jezus i pochylać się z miłością nad udręczonym światem – to nasz sens istnienia i nasza radość w Panu. Piszę »nasza«, bo ja też oddałam się Panu na ofiarę i pragnę i proszę Maryję o pomoc, abym potrafiła wypełnić to moje powołanie. Jestem sama w świecie i tylko Pan jest moim oparciem i Opiekunem, cokolwiek się zdarzy. I jestem szczęśliwa, że Pan zechciał spojrzeć na mnie i przywołać mnie do pełnienia Jego woli” (2 lutego 1999 r.).

**Alicja tłumaczyła, jakie warunki muszą być spełnione, by modlitwa i ofiara wstawiennicza była właściwie realizowana:**

„Nieraz potrzeba dużo czasu, cierpliwości, ufności i modlitwy, aby przezwyciężyć zło. Nasze wstawiennictwo wymaga bardzo dużej czystości intencji, umiłowania osób, którym chcemy pomóc bardziej niż sobie. Wielka miłość uzdalnia do wielkiej wielkoduszności i ofiarności heroicznej. A wszystko dla zbawienia dusz i królestwa Bożego. To zresztą jest celem prawdziwego chrześcijanina, a konsekrowanego tym bardziej. Ogromną łaską są wszelkie cierpienia, udręczenia i trudy, jakie w łaskowości swojej dopuszcza Pan. Najczęściej przychodzące przez pośrednictwo ludzi do nas. Natomiast złem, a może nawet grzechem, jest doprowadzanie do nich przez swoją niefrasobliwość, zaniedbania lub źle pojętą gorliwość. Podstawową sprawą są własne obowiązki stanu wykonywane rzetelnie, ale bez nadgorliwości, a potem wszystko inne. [...] Tak nieraz mi się wydaje, że dla Pana cenniejszy jest nasz trud i ból przyjęte i oddane Mu z miłością niż piękne modlitwy, z których jesteśmy zadowoleni” (29 stycznia 2001 r.).

„Jeśli oddaliśmy się Panu, nie wolno narzekać na to, co nas dotyka, ani na ludzi, którzy w tym pośredniczą, ale trwając w prawdzie i miłości, nie ukrywać wobec nich tego, co uczynili, jak Pan Jezus, gdy Go spoliczkowano” (28 maja 2001 r.).

### **Alicja żyła jednak w przekonaniu, że Bóg nie daje wyzwań ponad ludzkie siły.**

„Moje doświadczenie dotychczasowe wykazuje, że Pan, dopuszczając cierpienie i trud, daje je na miarę łask i powołań otrzymywanych od Niego z chwili na chwilę. Dlatego ciągle trzeba prosić o Jego moc i miłosierdzie nad nami, nad tymi, którzy zadają ból i nad tymi, dla których pragniemy wysłużyć Boże łaski. Ufać i radować się, że daje nam łaskę uczestniczenia w budowaniu królestwa Bożego na ziemi” (19 października 2006 r.).

### **Alicja doceniała także dziękczynienie.**

„Myślę, że podstawą do otrzymywania wszelkich łask jest nieustające dziękczynienie za wszystko: zarówno za to, co miłe i satysfakcjonujące, jak i zwłaszcza za to, co trudne i bolesne dla psychiki lub ciała. To właśnie jest szczególną łaską dającą udział w zbawczym dziele Chrystusa i hartującą w służbie Bożej. Wtedy właśnie okazuje się Jezusowi miłość i oddanie jak przystało na Jego oblubienicę. Wartościowe jest tylko to, co wymaga trudu i wysiłku: albo zapieramy się sobie ze względu na umiłowanie Jezusa, albo zapieramy się Jego ze względu na umiłowanie siebie – to zaślepione egoizmem umiłowanie siebie” (19 października 2006 r.).

### **Z każdym rokiem Alicja czuła na sobie ciężar wieku. Przyznała swojej przyjaciółce:**

„Wiesz, gdy nadchodzi prawdziwa starość – taka po sześćdziesiątce – trudno jest niekiedy przyjmować swoje słabości, które się potęgują, wyobcowanie, a czasami nawet brak poczucia bezpieczeństwa. Starość zmusza do pokory, bo człowiek coraz częściej jest lekceważony lub poniżany. Coraz częściej nie radzi sobie z najprostszymi sprawami i nie ma się na kim oprzeć. Takie są realia – ale są one dobre, bo zmuszają do dziecięctwa Bożego – do szukania tylko w Nim oparcia i zrozumienia” (15 grudnia 1999 r.).

### **Cztery lata przed śmiercią napisała:**

„Z wiekiem, zwłaszcza gdy człowiek niekiedy ma trochę czasu, przychodzi pokusa, by analizować dotychczasowe życie, sytuacje emocjonalne, własne reakcje i ich uwarunkowania. Po prostu introspekcja – takie grzebanie w sobie – niezadowolone z siebie itp. To może powodować izolację i zniechęcenie. Chyba coś takiego stopniowo zaczęło mnie ogarniać i całe szczęście, że Pan ukazał mi, że moim zadaniem nie jest zajmować się sobą, tylko Nim: Jego miłością wobec mnie, ludzi i całego świata. Ufać Mu bezgranicznie i przylgnąć całą sobą do Niego” (13 stycznia 2008 r.).

Źródło: *Alicja Lenczewska, Biografia*, wyd. Agape, Poznań 2018,

Za <https://www.vicon.pl/post/alicja-lenczewska-wybor-listow> [dostęp: 10 X 2021].

## 13.1 – Bibliografie ...

### Bibliografia nt. ks. Gerharda Hirschfeldera

Układ chronologiczny za okres 1962-2021 (oprac. ks. T.Fitych)

#### 1962

— G. HIRSCHFELDER, Kreuzweg-Gebete des Kaplan Gerhard Hirschfelder aus Habelschwerdt niedergeschrieben im Gefängnis zu Glatz i. J. 1941, Cloppenburg 1962.

#### 1967

— A. LANGER (Hrsg.), Gerhard Hirschfelder, w: J. Gottschalk, Schlesische Priesterbilder, Bd. 5, Aalen 1967, s. 226-229.

#### 1969

— A. LANGER, Kaplan Gerhard Hirschfelder, w: L. Christoph (Hrsg.), Sie gehören zu uns. Von Glatzer Heimatpriestern, Reinbek o. J. 1969, s. 56-57.

#### 1975

— L. CHRISTOPH; G. Hirschfelder, Wir denken an euch. Totentafel der Priester aus der Grafschaft Glatz und Kreuzweg des in Dachau verstorbenen Kaplans Gerhard Hirschfelder, Hamm 1975.

#### 1989

— B. FRANKE, J. HOFFMANN, H. MELCHERS, Kaplan Gerhard Hirschfelder, ein Märtyrer aus der Grafschaft Glatz, (Hrsg.) F. Jung, Münster 1989.

— H. GÜNTER, Pater Hirschfelderes letzter Gang durch seine Heimatstadt Glatz, (maszynopis).

#### 1993

— D. UDOD, Męczennik z ziemi kłodzkiej, „Ziemia Kłodzka” (1993) nr 34-35 marzec-kwiecień, s. 16-18.

#### 1998

— D. UDOD, Kaplan Gerhard Hirschfelder, Ein Märtyrer aus Grafschaft Glatz, „Ziemia Kłodzka” 1998, nr 94, s. 13-14. Gerhard Hirschfelder, w: U. von Hehl, Ch. Kösters (Bearb.), Priester unter Hitlers Terror, Bd. II, Paderborn u.a., 19984, k. 1696.

— M. HIRSCHFELD, Kaplan Gerhard Hirschfelder -- Diözesanjugendseelsorger des Generalvikariats Glatz, w: Via Silesia : Beiträge der Gemeinschaft für Deutsch-Polnische Verständigung -- Jugendinitiative im Heimatwerk Schlesischer Katholiken -- zur deutsch-polnischen Verständigung, Münster 1998, s. 125-137

#### 1999

— M. HIRSCHFELD, „Wer der Jugend den Glauben aus dem Herzen reißt, ist ein Verbrecher". Der Glatzer Priester Gerhard Hirschfelder (1907-1942) im Konflikt mit dem NS-Regime, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte", 57(1999), s. 195-209.

— M. HIRSCHFELD, Ein schlesischer Märtyrer im Dritten Reich. Kaplan Gerhard Hirschfelder (1907 bis 1942) aus der Grafschaft Glatz soll seliggesprochen werden, w: Schlesien heute 1(1999), s. 26-27.

— H. MOLL, Die katholischen deutschen Märtyrer des 20. Jahrhunderts. Ein Verzeichnis, Paderborn u. a. 1999, s. 16-17.

— J. NITSCHKE, Kaplan Gerhard Hirschfelder, w: Helmut Moll (Hrsg.), Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts, Bd. II, Paderborn u. a. 1999, ebd. 20002, s. 701-703.

— F. JUNG (Hrsg.), Aus Nachlass des Dieners Gottes Gerhard Hirschfelder, Münster 1999.

#### 2000

— Droga Krzyżowa księdza Gerharda Hirschfeldera, (tł.) I. Rogowska „Ziemia Kłodzka” (2000) nr 115, marzec.

— D. UDOD, Kapłana droga krzyżowa, „Ziemia Kłodzka” 2000, nr 121, s. 33-34.

#### 2002

— Monasterien. Beatificationis seu Declarationis Martyrii Servi Dei Gerardi Hirschfelder. Sacerdotis Diocesani in odium Fidei, uti fertur, Interfecti (1907-1942). Positio Super Martyrio, Tipografia Guerra s.r.l. Roma 2002 (Congregatio De Causis Sanctorum, P.N. 2265).



- R. BRUDNOWSKI, 60 rocznica męczeńskiej śmierci ks. Gerharda Hirschfeldera – ważny etap w drodze do beatyfikacji, „Ziemia Kłodzka” (2002) nr 143-144, lipiec-sierpień.
- M. HIRSCHFELD, „Wer der Jugend den Glauben aus dem Herzen reißt, ist ein Verbrecher”, Thorbecke-Verlag, Stuttgart 2002.
- M. HIRSCHFELD, Gerhard Hirschfelder, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon (BBKL), Bd. 20, Nordhausen 2002, k. 765–768 (pierwszy obszerny zestaw literatury w j. niemieckim).
- K. ODZIMEK, Ks. Gerhard Hirschfelder niemiecki Popiełuszko, „Gość Niedzielny” 2002, nr 28.
- D. UDOD, W 60 rocznicę śmierci ks. Gerharda Hirschfeldera, „Gazeta Gmin” 2002, nr 16, s. 20-21.

### 2003

- A. HERZIG, M. RUCHNIEWICZ, W kraju Pana Boga. Źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, s. 273-276, Kłodzkie Towarzystwo Oświatowe, Kłodzko 2003 [= tekst rozważań drogi krzyżowej].
- F. JUNG (Hrsg.), Die Seligsprechung des Dieners Gottes Gerhard Hirschfelder, w: Jahrbuch der Grafschaft Glatz 2003.

### 2005

- W. WIEJA, Męczennik ziemi kłodzkiej ksiądz Gerhard Hirschfelder, Nowa Ruda - Złoty Stok 2005.

### 2006

- A. HERZIG, M. RUCHNIEWICZ, Geschichte des Glatzer Landes, Hamburg-Wrocław 2006, s. 290, 292.
- J. NITSCHKE, Kaplan Gerhard Hirschfelder, w: H. Moll (Hrsg.), Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts, Bd.2 4. Wydanie, Paderborn 2006.

### 2007

- J. NITSCHKE, Die Spiritualität des Dieners Gottes Gerhard Hirschfelder, (wykład podczas konferencji dla prezbiterów, maszynopis), Telgte 2007.

### 2008

- M. HIRSCHFELD, Hirschfelder, Gerhard, w: Ostdeutsche Gedenktage 2007. Persönlichkeiten und historische Ereignisse, Bonn 2008, s. 55-58.

### 2009

- Z. S. [Z. SZCZEPANIAK], Hirschfelder Gerhard (1907-1942), Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, t. 1, Kłodzko 2009, s. 258-259.
- T. FITYCH, „Boże Młyny” krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem (na tropach dziedzictwa kulturowego ziemi kłodzkiej. Album wystawy), Kudowa-Zdrój 2009 [album dedykowany bł. ks. Gerhardowi Hirschfelderowi; ma 2 naukowe recenzje wydawnicze; jest efektem realizacji autorskiego projektu badawczego: (1.) – Ks. G. H. obrońca wiary, sacrum i symboli religijnych].

### 2010

- T. FITYCH, Geistiger Führer und Befürworter des Glatze Landes, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 27-28.
- KAPLAN Gerhard Hirschfelder, 1907-1942: Hoffnungsträger, Mutmacher, Brückenbaue; Leben & Wirken; Glaubensmut säen, Versöhnung ernten; Seligsprechung 19. September 2010, 15:00 Uhr im Dom zu Münster, Münster -- Visitatur Glatz 2010.
- M. LINNENBORN, Glaubensmut säen -- Versöhnung ernten. Zur Seligsprechung von Kaplan Gerhard Hirschfelder (1907-1942), w: PBI(A) 62.2010, s. 285n.
- I. DEC, Obrońca wiary i Bożego Prawa -- List Biskupa Świdnickiego przed beatyfikacją Sługi Bożego ks. Gerharda Hirschfeldera, „Posłaniec” (Biuletyn Parafialny), październik 2010 nr 3 (68), s. 4-5.
- T. FITYCH, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 192, s. 24-29 oraz Gottes Mühlen. KZ Dachau – Reifeprozess des Priesters Gerhard Hirschfelder zur Heiligkeit, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 194, s. 18-22.
- T. FITYCH, Być człowiekiem to stać przy prawdzie -- bł. ks. Gerhard Hirschfelder (1907-1942) [maszynopis, publikowany na portalach internetowych]. Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne.
- Z. SZCZEPANIAK, Dzieciństwo i młodość G. Hirschfeldera, w: Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” [(2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 9, tenże Kindheit und Jugend von G. Hirschfelder (tł. S. Zawada-Guzara), tamże, s. 8.
- W. WIEJA, Kapłaństwo ks. Gerharda Hirschfeldera, w: Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” [(2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 12-13; tenże Priesterwürde von Gerhard Hirschfelder (tł. S. Zawada-Guzara), tamże, s. 10-11.

- T. FITYCH, Lebenslauf des selig gesprochenen Kaplans Gerhard Hirschfelder – Kalendarium życia bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera, w: Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 5-7. (przekład na j. niemiecki -- I. Rogowska; na j. czeski -- P. Neuman).
- T. FITYCH, Geistiger Führer und Befürworter des Glatze Landes, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 27-28.
- T. FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej -- kalendarium ponad 35 lat życia ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1942), „Świdnickie Wiadomości Kościelne”, VII (2010) nr 2 (26), s. 262-269.
- T. FITYCH, Zwierciadło i niebo duszy ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1942) drugiego Męczennika ziemi kłodzkiej, „Świdnickie Wiadomości Kościelne”, VII (2010) nr 2 (26), s. 255-262; tenże, „Zwierciadło i niebo duszy” bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 24-26 oraz „Der Spiegel und Seelenhimmel” selig gesprochenen Priesters Gerhard Hirschfelder, tamże, s. 21-23.
- Eine Zeitzeugin – Świadectwa, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 31-34.
- F. JUNG, Seligsprechung – Beatyfikacja, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 54-55.
- G. GRÖGER, Gerhard Hirschfelder: Seliger Der Grafschaft Glatz, „Ziemia Kłodzka” (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 62-64, tenże, Gerhard Hirschfelder: Błogosławiony z Hrabstwa Kłodzkiego (tł. M. Kałwak), tamże, s.64-66.
- H. GOEKE, Gerhard Hirschfelder -- Priester und Märtyrer (Ein Lebensbild mit Glaubensimpulsen für heutige Christen), [Münster 2010, 2011].
- W. WIEJA, Męczeństwo ks. Gerharda Hirschfeldera, w: Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” [(2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 17-19.
- Niemiecki „Popiełuszko” -- wywiad z ks. Romualdem Brudnowskim, „Niedziela” nr 38(2010), s. III, VII.
- M. URBANIAK, Ks. Gerhard Hirschfelder. Pierwszy błogosławiony diecezji świdnickiej, „Niedziela” nr 38(2010), s. IV-V.
- T. FITYCH, Ksiądz Gerhard Hirschfelder -- Męczennik ziemi kłodzkiej za prawdę, wiarę i godność młodzieży, w: księga pamiątkowa ku czci śp. ks. prof. A. Kiełbasy, PWT Wrocław 2010.
- Z. SZCZEPANIAK, Duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder 1907-1942, Kłodzko 2010.
- J. KOŚCIUKIEWICZ (rysunki), A. K. DUDEK OFM (tekst), Płynął pod prąd – błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder (17 lutego 1907 Kłodzko 1 sierpnia 1942 Dachau), [Nowa Ruda 2010].
- M. LINNENBORN, Märtyrer, Fürsprecher und Brückenbauer (Kaplan Gerhard Hirschfelder wird am Sonntag in Münster seliggesprochen), „Die Tagespost“ (2010) z 18 września. Maszynopisy referatów wygłoszonych w ramach polsko-niemieckiego sympozjum „Błogosławiony Ks. Gerhard Hirschfelder” odbytego w Teatrze Zdrojowym w Kudowie-Zdroju w dniu 8 października 2010 r.
- Ein von Christus tief ergriffener junger Christ Und Priester (Seligsprechung von Kaplan Gerhard Hirschfelder im St.-Paulus-Dom in Münster) [homilia ks. Kard. J. MEISNERA], „L'Osservatore Romano” (Wochenausgabe in deutscher Sprache) 1. Oktober 2010 Nr. 39, s. 11.
- [Redakcja ZK], Dziękczynienie za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” (2010) październik (nr 197), s. 16-17. Wdzięczność za świętość i za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera (Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację ks. Gerharda Hirschfeldera przez J. E. Ks. Bp. Ignacego DECA w Kudowie-Zdroju 10 października 2010 r., „Ziemia Kłodzka” (2010) październik (nr 197), s. 18-19.
- KARD. J. MEISNER, Homilia z okazji beatyfikacji księdza Gerharda Hirschfeldera w kościele katedralnym w Münster 19 września 2010 roku, „Ziemia Kłodzka” (2010) październik (nr 197), s. 21-22 [wersja niemiecka, tamże s. 23-24]; tenże, Kazanie z okazji beatyfikacji kapłana Gerharda Hirschfeldera w katedrze w Munster, „Posłaniec” październik 2010 nr 3 (68), s. 15-19.
- T. FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej -- kalendarium ponad 35 lat życia ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1942), „Świdnickie Wiadomości Kościelne” VII (2010) nr 2 (26), s. 262-269 oraz „Posłaniec” (Biuletyn Parafialny), październik 2010 nr 3 (68), s. 6-10.
- T. FITYCH, Zamiast podsumowania Oobrad sympozjalnych, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 11 (198), s. 10-11.
- Seligsprechungsfeier von Gerhard Hirschfelder, „Rundbrief des Grossdechanten” Heft 3/2010 s. 6-14.
- Hirschfelder war Kolpingpräses, „Rundbrief des Grossdechanten” Heft 3/2010 s. 39.
- T. FITYCH, Hirschfelder Gerhard, Franziskus i Johannes (ur. 17 lutego 1907, Kłodzko zm. 1 sierpnia 1942, KL Dachau (Bawaria), w: Internetowy Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej [wersja elektroniczna, JClIER „Książnica Karkonoska” Jelenia Góra <http://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/docmetadata?id=3686>).
- T. FITYCH, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko † 01 VIII 1942 KL Dachau), maszynopis [wersja poszerzona!].
- 2011
- Gerhard Hirschfelder -- ein Seliger für unsere Zeit: Hoffnungsträger -- Mutmacher – Brückenbauer, F. JUNG; M. LINNENBORN (Hg.) Münster 2011.
- T. FITYCH, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko † 01 VIII 1942 KL Dachau), „Perspectiva” (2011) nr 2, s. 49-77.
- T. FITYCH, Pochylając się nad monografią ks. Gerharda Hirschfeldera autorstwa ks. prof. Hugo Goeke, „Ziemia Kłodzka” (2011) nr II-III (200-201), s. 12-13.

- T. FITYCH, Kluczowe środowisko życia ks. Gerharda Hirschfeldera. Quickborn, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19(2011) nr 1, s. 169-188.
- T. FITYCH, Książd Gerhard Hirschfelder -- Męczennik ziemi kłodzkiej za prawdę, wiarę i godność młodzieży, w: Servus Sanctae Hedvigis Fidelis księga dedykowana. ks. A. Kiełbasie SDS, pod red. ks. J. Swastka, ks. M. Piel SDS, PWT Wrocław 2011, s. 133-146.
- T. FITYCH [recenzja]: H. Goeke, Gerhard Hirschfelder -- Priester und Märtyrer (Ein Lebensbild mit Glaubensimpulsen für heutige Christen), [Münster 2010], „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19(2011) nr 1, s. 235-238.
- T. FITYCH, In Vereingung vor der Monografie über den Priester Gerhard Hirschfelder vorgelegt von. Prof. Dr. Hugo Goeke, „Ziemia Kłodzka” (2011) nr II-III (200-201), s. 14-15.
- T. FITYCH, In Verneigung vor der Monografie über den Priester Gerhard Hirschfelder, vorgelegt von Prof. Dr. Hugo Goeke, „Heimat und Glaube” (2011) nr 9-10, s. 12.
- T. BAZAŁA, I. rocznica beatyfikacji błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” (2011) nr 208, s. 30.
- H. GOEKE, Implikacje społeczne błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” (2011) nr 207, s. 27-31.
- H. GOEKE, Gesellschaftliche Implikationen des Lebens Und der Tätigkeit des seligen Kaplans Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” (2011) nr 208, s. 31-35.
- F. JUNG, M. LINNENBORN (Hg.), Gerhard Hirschfelder – Ein Seliger für unsere Zeit, Münster 2011.

## 2012

- M. HIRSCHFELD, Gerhard Hirschfelder im Konflikt mit dem NS-Regime. Lebensstationen, Leidensstationen und Verehrungsstationen eines neuen Seligen, w: Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946 (Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft; Festschrift für Franz Jung zum 75. Geburtstag; apostolischer Protonotar, Großdechant und Visitor für die Priester und Gläubigen aus der Grafschaft Glatz 1983 – 2011), Münster 2012.
- M. HIRSCHFELD, Gerhard Hirschfelder (1907-1942), w: Joachim Bahlcke (Hrsg.): Schlesische Lebensbilder, Bd. XI, Insingen 2012, s. 563-570.
- T. FITYCH, Maryja a wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko † 01 VIII 1942 KL Dachau), „Saeculum Christianum” 19(2012) nr 2, s. 77-110.
- T. FITYCH, Książd Gerhard Hirschfelder (1907-1942) -- niezłomny duszpasterz młodzieży i błogosławiony ziemi kłodzkiej, „Liturgia Sacra” 18 (2012) nr 2, s. 459-476.
- T. FITYCH, Der Marianischer Charakter des Priesteramtes des Seligen Gerhard Hirschfelder (\*17.02.1907 Glatz † 01.08.1942 KZ Dachau), w: L. Koćwin (red.), Niemieckie dziedzictwo kulturowe. Bariera czy pomost w stosunkach Polaków i Niemców?, Nowa Ruda 2012, s. 311-324
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder (1907-1942) -- niezłomny duszpasterz młodzieży i błogosławiony ziemi kłodzkiej, „Liturgia Sacra” 18 (2012) nr 2, s. 459-476.
- Bł. Gerhard Hirschfelder „Niemiecki ks. Popiełuszko”, „Cuda i Łaski Boże” (2012) nr. 9 [numer specjalny].

## 2013

- T. FITYCH, Wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko † 01. VIII 1942 KL Dachau), „Perspectiva” (2013) nr 1, s. 31-43.
- T. FITYCH, Wybitni przedstawiciele duchowieństwa ziemi kłodzkiej. Błogosławiony ks. Gerhard Hirschfelder (ur. 7 II 1907 Kłodzko zm. 01 VIII 1942 KL Dachau),

## 2014

- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder (\*17 lutego 1907 r., Kłodzko, †1 sierpnia 1942 r., KL Dachau) Wybitny przedstawiciel duchowieństwa ziemi kłodzkiej, w: Hereditatis Custos -- Księga dla uczczenia Ks. prof. J. Patera, pod red. ks. A. Tomko, PWT Wrocław [2014], s. 113-132.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder wybitny przedstawiciel duchowieństwa ziemi kłodzkiej, „Ziemia Kłodzka” (2014) marzec nr 236, s. 27-30.
- T. FITYCH, Ks. Gerharda Hirschfeldera identyfikacje ze św. Gerardem Majellą, „Ziemia Kłodzka” (2014) lipiec nr 240, s. 20-27.
- T. FITYCH, Kluczowe decyzje Marii Hirschfelder samotnej matki wybitnego Kapłana Ziemi Kłodzkiej, „Ziemia Kłodzka” (2014) sierpień nr 241, s. 24-30.

## 2015

- Gerhard Hirschfelder, w: Zeugen für Christus: das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts, H. Moll (Hrsg.) Bd. 2, Paderborn 2015, s. 842-844.
- T. FITYCH, Przygotowując vademecum szlaku bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” (2015) marzec nr 248, s. 17-22.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i Wielcy Dziekani Kłodzcy (1901-1962), „Ziemia Kłodzka” (2015) nr 249, s. 24-29.



- J. Buczyński, P. Faruń, Błogosławiony ks. Gerhard Hirschfelder patronem uczelni i honorowym obywatelem miast, „Ziemia Kłodzka” (2015), czerwiec nr 250, s. 12-14.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, „Ziemia Kłodzka” (2015), czerwiec nr 251, s. 12-17.
- M. JODKO, Świadek Kościoła wobec narodowego socjalizmu w Trzeciej Rzeszy: przykład bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, Wrocław 2015 (promotor bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniewski, rozprawy doktorskie PWT).
- M. JODKO, Świadek niezłomnej wiary i świętości błogosławionego księdza G. Hirschfeldera, „Wrocławski Przegląd Teologiczny 23 (2015) nr 1, s. 19-35.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, „Ziemia Kłodzka” (2015), lipiec-sierpień nr 252-253, s. 12-19.
- T. BAZAŁA, Szlak Duchowo-Turystyczny Bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera. Przewodnik, Nowa Ruda 2015.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder -- „List Boga” do nas adresowany, „Ziemia Kłodzka” (2015), nr 254-255, s. 10-16.
- T. FITYCH, LIST BOGA. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej, Kudowa-Zdrój, Czerwna 2015.
- T. FITYCH, Puls świętości ks. Gerharda Hirschfeldera w świetle relacji przedstawicieli „czeskiego zakątka” [cz. 1], „Ziemia Kłodzka” (2015) nr 256-257, s. 16-20.
- T. FITYCH (Red.), Život Blahoslaveného Kněze Gerharda Hirschfeldera (1907-1942), maszynopis i wersja elektroniczna.

## 2016

- T. FITYCH (Red.), Život Blahoslaveného Kněze Gerharda Hirschfeldera (1907 -1942), „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 261, s. 30-33.
- T. FITYCH, Puls świętości ks. Gerharda Hirschfeldera w świetle relacji przedstawicieli „czeskiego zakątka” [cz. 2], „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 258-259, s. 32-37.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a Rodzina Kolpinga, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 260, s. 17-22.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder Prezes Rodziny Kolpinga w Czerwniej, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 261, s. 22-29.
- T. FITYCH, Być człowiekiem, to stać przy prawdzie, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Czerwna 1939: ks. Gerhard Hirschfelder i kapłańska „zmiana warty”, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 263, s. 12-15 i nr 264,
- T. FITYCH, Przyjacieli i proboszcz ks. Gerharda Hirschfeldera – ks. Adolf Langer, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a wybitna kudowska pisarka Anna Bernard, „Ziemia Kłodzka”-- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Piękna ziemia kłodzka -- ojczyznę wybitnej kudowskiej poetki Anny Bernard i ks. Gerharda Hirschfeldera
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder w oczach dziewcząt z Pstrążnej i Czerwniej, „Ziemia Kłodzka”-- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder we wspomnieniach dwóch wychowanek z Czerwniej, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Katalog wikariuszy parafii św. Bartłomieja Ap. w Czerwniej, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Katalog proboszczów parafii św. Bartłomieja Ap. w Czerwniej, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder – człowiek sumienia ciemnego XX wieku, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Przed piegrzymką do KL Dachau miejsca kaźni i śmierci bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, „Ziemia Kłodzka” --- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Vademecum pielgrzymek do miejsca kaźni i śmierci bł. ks. G. H. w KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” -- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder – wspomnienie liturgiczne i bibliografia, maszynopis.
- T. FITYCH, Ruch Szensztacki i ks. Gerhard Hirschfelder w obronie nowego człowieka przed nazizmem, maszynopis.
- T. FITYCH, KL Dachau – tragiczny symbol świata bez Boga; miejsce spotkania Boga Miłości, obrony godności i budowania kapłańskiego Emaus – wywiad z ks. prof. T. Kaczmakiem postulatorem procesów kanonizacyjnych, „Ziemia Kłodzka”- przygotowane do druku.
- T. FITYCH, Kapłańskie kwiaty na gulgocie zachodu; KL Dachau – świat bez Boga i niemiecka fabryka śmierci – wywiad z dr Anną Jagodzińską historykiem IPN, „Ziemia Kłodzka”-- przygotowane do druku.
- T. FITYCH (wywiad), Čechy: Rokole – mariánské poutní místo a schönstattská „kovárna” nových lidí, „Ziemia Kłodzka”, nr 264-265
- T. FITYCH, Czechy: Rokole -- sanktuarium maryjne i szensztacka „kuźnia” nowych ludzi – wywiad z s. Wacławą M. Prow. Sióstr szensztackich w Czechach, „Ziemia Kłodzka”-- przygotowane do druku.

— T. FITYCH, Błogosławiony Ksiądz Gerhard Hirschfelder „Rubin ziemi kłodzkiej” – dzieje życia i posługiwania w obrazach, Kudowa-Zdrój -- Nowa Ruda

## 2017

- T. FITYCH, Więzień nazizmu – ks. Gerhard Hirschfelder i Boże Narodzenie, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 280-281, s. 6-13.
- T. FITYCH, 75. rocznica śmierci ks. Gerharda Hirschfeldera i Edyty Stein, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 277-279, s. 12 -21.
- T. FITYCH, Kapłańskie kwiaty na Golgocie Zachodu. KL Dachau – świat bez Boga i niemiecka fabryka śmierci – wywiad z dr Anną Jagodzińską historykiem IPN, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 276-277, s. 8-14.
- T. FITYCH, Krypto duszpasterstwo ks. Gerharda Hirschfeldera – młodzieżowa wycieczka na zamek Homole, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 275, s. 20-30.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder w oczach dziewcząt z Pstrążnej i Cermnej, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 273, 24-27.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder w oczach dwóch wychowanek z Cermnej, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 270-272, s. 6-7.

## 2018

- T. FITYCH, Wybitna kudowska pisarka Anna Bernard a ks. Gerhard Hirschfelder, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 290-291 listopad-grudzień, s. 14-19. T.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder i szensztaccy herosi wiary w KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 286-287 lipiec – sierpień, s. 11-14.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder – pastoralna odwaga, mądrość i radość, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 285 – czerwiec, s. 28-32.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau [cz.2], „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 284, s. 8-13.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 282-283, s. 14-21.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder i Boże Narodzenie, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 280-281, s. 6-13.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder męczennik nazistowskiego systemu, Kudowa Zdrój, Cermna 2018 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej, 2).

## 2019

- T. FITYCH, Przyjacieli i proboszcz ks. Gerharda Hirschfeldera – ks. Adolf Langer (część II), „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 298-299/listopad-grudzień s. 19-27.
- T. FITYCH, Przyjacieli i proboszcz ks. Gerharda Hirschfeldera – ks. Adolf Langer (część I), „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 96-297/wrzesień-październik, s. 19-24.
- T. FITYCH, NOWOŚĆ! E-KSIĄŻKA NA STRAŻY SACRUM I KULTURY ZIEMI KŁODZKIEJ, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 294-295 / lipiec-sierpień 2019, s. 33-37.
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder – świadectwa współwięźniów z KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 294-295/lipiec-sierpień 2019, s. 25-32. Strażnik Pamięci o Herosach Ducha i kulturze ziemi kłodzkiej, Rozmowa T. Bazała z ks. prał. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 292-293/maj-czerwiec, s. 22-25.

## 2020

- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a kąciki szensztackie na Śląsku, Kudowa-Zdrój, Cermna 2020 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej,3) [książka w redakcji].
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szensztacki, Kudowa Zdrój, Cermna 2020 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej, 15) [książka w redakcji]
- T. FITYCH, Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Słupiec], „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 300-301 /czerwiec-lipiec, s. 23-34.
- T. FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja czeska], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>
- T. FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja niemiecka], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>
- T. FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja polska], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>
- Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder. Bibliografia publikacji ks. prof. dr hab. Tadeusza Fitych [stan: 2009 –VII 2020], „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 34-35.
- Twarzą i siłą Kościoła są święci. X. rocznica beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera. Teresa Bazała rozmawia z ks. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 26-33.
- T. FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej. Kalendarium 35 lat życia ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1742), „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 20-25.

## 2021

- T. FITYCH, Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder. Bibliografia publikacji ks. prof. dr hab. Tadeusza Fitych [stan: 2009 – IV 2021], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/bibliografia.php>
- [T. FITYCH], Bibliografia [Ks. Gerhard Hirschfelder; układ chronologiczny: 1962-2020], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 128-135.
- T. FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja niemiecka], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 31-51.
- T. FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja polska], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 11-30.
- T. FITYCH, Szentszackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Zakrze], „Ziemia Kłodzka” (2021) nr 304-306 styczeń-marzec ISSN 1234-928, s. 16-26.
- T. FITYCH, Gerhard Franziskus Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja niemiecka], „Ziemia Kłodzka” (2021) nr 309-311 październik, listopad, grudzień ISSN 1234-9208, s. 16-21
- T. FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a kąciki szentszackie na Śląsku, Kudowa- Zdrój, Czerwna 2021 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej,15).



## 13.2 – Bibliografie ...

# BŁ. KS. GERHARD HIRSCHFELDER

### Bibliografia publikacji ks. prof. dra hab. Tadeusza Fitycha

(układ chronologiczny 2009-2021)<sup>[1]</sup> stan: Kudowa-Zdrój, IV 2021

#### 2021:

FITYCH, Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder. Bibliografia publikacji ks. prof. dr hab. Tadeusza Fitych [stan: 2009 – IV 2021], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/bibliografia.php>

FITYCH, Bibliografia [Ks. Gerhard Hirschfelder; układ chronologiczny: 1962-2020], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 128-135.

FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja niemiecka], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 31-51.

FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja polska], w: Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder 10-lecie beatyfikacji/ Seliger Kaplan GH 10. Jahrestag der Seligsprechung, [Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej] Nowa Ruda 2021, ISBN 978-83-959354-9-7, s. 11-30.

- FITYCH, Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Zakrze], „Ziemia Kłodzka” (2021) nr 304-306 styczeń-marzec ISSN 1234-928, s. 16-26.

#### 2020:

FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja czeska], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>

FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja niemiecka], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>

FITYCH, Gerhard Hirschfelder, [hasło leksykograficzne, wersja polska], w: autorski portal internetowy - <http://www.boze-mlyny.eu/czytelnia.php>

Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder. Bibliografia publikacji ks. prof. dr hab. Tadeusza Fitych [stan: 2009 – VII 2020], „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 34-35.

Twarzą i siłą Kościoła są święci. X. rocznica beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera. Teresa Bazała rozmawia z ks. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 26-33.

- FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej. Kalendarium 35 lat życia ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1742), „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303 sierpień-wrzesień ISSN 1234-9208, s. 20-25,
- FITYCH, **Ks. Gerhard Hirschfelder a kąciki szensztackie na Śląsku**, Kudowa- Zdrój, Czermna 2020 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej,3)[książka w redakcji].
  - FITYCH, **Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szensztacki**, Kudowa Zdrój, Czermna 2020 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej,15) [książka w redakcji]
  - FITYCH, Szensztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Słupiec], „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 300-301 czerwiec-lipiec, s. 23-34.

## 2019:

- FITYCH, Przyjacieli i proboszcz ks. Gerharda HirsCHFelder – ks. Adolf Langer (część – II), „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 298-299/listopad-grudzień s. 19-27.
- FITYCH, Przyjacieli i proboszcz ks. Gerharda HirsCHFelder – ks. Adolf Langer (część – I), „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 96-297/wrzesień-październik, s. 19-24.
- FITYCH, NOWOŚĆ! E-KSIĄŻKA NA STRAŻY SACRUM I KULTURY ZIEMI KŁODZKIEJ, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 294-295/lipiec-sierpień 2019, s. 33-37.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder - świadectwa współwznieńców z KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 294-295/lipiec-sierpień 2019, s. 25-32.
- Strażnik Pamięci o Herosach Ducha i kulturze ziemi kłodzkiej, Rozmowa T. Bazała z ks. prał. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 292-293/maj-czerwiec, s. 22-25.

## 2018:

- FITYCH, Wybitna kudowska pisarka Anna Bernard a ks. Gerhard HirsCHFelder, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 290-291 listopad-grudzień, s. 14-19.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder i szensztaccy herosi wiary w KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 286-287 lipiec – sierpień, s. 11-14.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder – pastoralna odwaga, mądrość i radość, „Ziemia Kłodzka” (2018) nr 285 –czerwiec, s. 28-32.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau [cz.2], „Ziemia Kłodzka”(2018) nr 284, s. 8-13.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder i krąg księży szensztackich w KL Dachau, „Ziemia Kłodzka”(2018) nr 282-283, s. 14-21.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder i Boże Narodzenie, „Ziemia Kłodzka”(2018) nr 280-281, s. 6-13.
- FITYCH, **Ks. Gerhard HirsCHFelder męczennik nazistowskiego systemu**, Kudowa Zdrój, Czermna 2018 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej,2).

## 2017:

- FITYCH, Więzień nazizmu - ks. Gerhard HirsCHFelder i Boże Narodzenie, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 280-281, s. 6-13.
- FITYCH, 75. rocznica śmierci ks. Gerharda HirsCHFelder i Edyty Stein, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 277-279, s. 12 -21.
- FITYCH, Kapłańskie kwiaty na Golgocie Zachodu. KL Dachau – świat bez Boga i niemiecka fabryka śmierci – wywiad z dr Anną Jagodzińską historykiem IPN, „Ziemia Kłodzka”-(2017) nr 276-277, s. 8-14.
- FITYCH, Krypto duszpasterstwo ks. Gerharda HirsCHFelder – młodzieżowa wycieczka na zamek Homole, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 275, s. 20-30.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder w oczach dziewcząt z Pstrążnej I Czermnej, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 273, 24-27.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder w oczach dwóch wychowanek z Czermnej, „Ziemia Kłodzka” (2017) nr 270-272, s. 6-7.

## 2016:

- FITYCH, **Błogosławiony Ksiądz Gerhard HirsCHFelder „Rubin ziemi kłodzkiej”. Dzieje życia i posługiwania w obrazach / Seliger Kaplan Gerhard HirsCHFelder.... / Seliger Kaplan Gerhard HirsCHFelder**, Nowa Ruda – Kudowa-Zdrój 2016, ss. 151 [aneks książki stanowi płyta DVD z elektroniczną wersją książki „List Boga”]; recenzje m.in.: ks. prof. J. Swastek w: „Świdnickie Studia Teologiczne” XIII (2016) nr 2, s. 205-209; ks. bp I. Dec w: „Życie Konsekwane” (2017) nr 1, s. 127-129.
- Nowa książka ks. prof. Tadeusza Fitycha o bł. ks. Gerhardzie HirsCHFelderze, „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 266-267, s. 11-16.
- FITYCH, NOWOŚĆ! E-książka „List Boga” Bł. Ks. Gerhard HirsCHFelder, „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 264-265, s. 36-38.
- FITYCH (wywiad z S. Vaclavoi ISSM), Čechy: Rokole – mariánské poutní místo a schönstattská „kovárna” nových lidí, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 264-265, s. 42-45.
- FITYCH, Czermna 1939: ks. Gerhard HirsCHFelder i kapłańska „zmiana warty”, „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 263, s. 12-15; oraz nr 264, s. 22-27.
- FITYCH (Red.), Život Blahoslaveného Kněze Gerharda HirsCHFelder (1907 – 1942), „Ziemia Kłodzka” (2016), nr 261, s. 30-33.
- FITYCH, Ks. Gerhard HirsCHFelder Prezes Rodziny Kolpinga w Czermnej, „Ziemia Kłodzka” (2016) nr 261, s. 22-29.

- FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder a Rodzina Kolpinga, "Ziemia Kłodzka" (2016) nr 260, s. 17-22.
- FITYCH, Puls świętości ks. Gerharda Hirschfeldera w świetle relacji przedstawicieli „czeskiego zakątka” [cz. 2], "Ziemia Kłodzka" (2016) nr 258-259, s. 32-37.

## 2015:

- FITYCH, LIST BOGA. **Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej**, Kudowa-Zdrój, Czermna 2015.
- FITYCH, Puls świętości ks. Gerharda Hirschfeldera w świetle relacji przedstawicieli „czeskiego zakątka” [cz. 1], "Ziemia Kłodzka" (2015) nr 256-257, s. 16-20. • FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder - „List Boga” do nas adresowany, "Ziemia Kłodzka" (2015) nr 254-255, s. 10-16.
- FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, "Ziemia Kłodzka" (2015) lipiec-sierpień nr 252- 253, s. 12-19.
- FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, "Ziemia Kłodzka" (2015) czerwiec nr 251, s. 12- 17.
- FITYCH, Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i Wielcy Dziekani Kłodzcy (1901-1962), "Ziemia Kłodzka" (2015) nr 249, s. 24-29.
- FITYCH, Przygotowując vademecum szlaku bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, "Ziemia Kłodzka" (2015) marzec nr 248, s. 17-22.
- FITYCH (Red.), Život Blahoslaveného Kněze Gerharda Hirschfeldera (1907 – 1942), maszynopis i wersja elektroniczna.

## 2014:

- FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder (\*17 lutego 1907 r., Kłodzko - + 1 sierpnia 1942r., KL Dachau) Wybitny przedstawiciel duchowieństwa Ziemi Kłodzkiej, w: Hereditatis Custos - Księga dla uczczenia Ks. prof. J. Patera, pod red. ks. A. Tomko, PWT Wrocław [2014], s. 113-132.
- FITYCH, Kluczowe decyzje Marii Hirschfelder samotnej matki wybitnego kapłana Ziemi Kłodzkiej, "Ziemia Kłodzka" (2014) sierpień nr 241, s. 24-30.
- FITYCH, Ks. Gerharda Hirschfeldera identyfikacje ze św. Gerardem Majellą, "Ziemia Kłodzka" (2014) lipiec nr 240, s. 20-27.
- FITYCH, Ks. Gerhard Hirschfelder wybitny przedstawiciel duchowieństwa Ziemi Kłodzkiej, "Ziemia Kłodzka" (2014) marzec nr 236, s. 27-30.

## 2013:

- FITYCH, Wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko + 01 VIII 1942 KL Dachau), "Perspectiva" (2013) nr 1, s. 31-43.
- FITYCH, Wybitni przedstawiciele duchowieństwa ziemi kłodzkiej. Błogosławiony ks. Gerhard Hirschfelder (ur. 7 II 1907 Kłodzko zm. 01 VIII 1942 KL Dachau), [maszynopis].

## 2012:

- FITYCH, Maryja a wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko + 01 VIII 1942 KL Dachau), „Saeculum Christianum” 19(2012) nr 2, s. 77-110.
- FITYCH, Ksiądz Gerhard Hirschfelder (\*1907-1942) - niezłomny duszpasterz młodzieży i błogosławiony ziemi kłodzkiej, "Liturgia Sacra" 18 (2012) nr 2, s. 459-476.
- FITYCH, Der Marianischer Charakter des Priesteramtes des Seligen Gerhard Hirschfelder (\*17.02.1907 Glatz + 01.08.1942 KZ Dachau), w: L. Koćwin (red.), Niemieckie dziedzictwo kulturowe. Bariera czy pomost w stosunkach Polaków i Niemców?, Nowa Ruda 2012, s. 311-324.

## 2011:

- FITYCH, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko + 01 VIII 1942 KL Dachau), "Perspectiva" (2011) nr 2, s. 49-77.
- FITYCH, In Verneigung vor der Monografie über den Priester Gerhard Hirschfelder, vorgelegt von Prof. Dr. Hugo Goeke, „Heimat und Glaube“ (2011) nr 9-10, s. 12.



- FITYCH, Pochylając się nad monografią ks. Gerharda Hirschfeldera autorstwa ks. prof. Hugo Goeke, "Ziemia Kłodzka" (2011) nr II-III (200-201), s. 12-13.
- FITYCH, In Vereingung vor der Monografie über den Priester Gerhard Hirschfelder vorgelegt von. Prof. Dr. Hugo Goeke, "Ziemia Kłodzka" (2011) nr II-III (200-201), s. 14-15.
- FITYCH, Kluczowe środowisko życia ks. Gerharda Hirschfeldera. Quickborn, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 19(2011) nr 1, s. 169-188.
- FITYCH, Książd Gerhard Hirschfelder- Męczennik Ziemi Kłodzkiej za prawdę, wiarę i godność młodzieży, w: Servus Sanctae Hedvigis Fidelis księga dedykowana. ks. A. Kiełbasie SDS, pod red ks. J. Swastka, ks. M. Piel SDS, PWT Wrocław 2011, s. 133146.
- FITYCH [recenzja]: H. Goeke, Gerhard Hirschfelder - Priester und Märtyrer (Ein Lebensbild mit Glaubensimpulsen für heutige Christen), [Münster 2010], "Wrocławski Przegląd Teologiczny" 19(2011) nr 1, s. 235-238.

## 2010:

- FITYCH, **Gottes Mühlen” - Wegkreuze und Bildstöcke im Kudowa - Nachoder Grenzgebiet (auf den Spuren des Kulturerbes des Glatzer Landes und Schlesiens. Ausstellungsalbum)**, Kudowa-Zdrój 2010 [album dedykowany bł. ks. Gerhardowi Hirschfelderowi ;m 2 naukowe recenzje wydawnicze; efekt realizacji autorskiego projektu badawczego: (1.) –Ks. G. H. obrońca wiary, sacrum i symboli religijnych].
- FITYCH, Gottes Mühlen. KZ Dachau – Reifeprozess des Priesters Gerhard Hirschfelder zur Heiligkeit, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 194, s. 18-22.
- FITYCH, Boże Młyny. KL Dachau – proces dojrzewania ks. Gerharda Hirschfeldera do świętości, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 192, s. 24-29.
  - FITYCH, Być człowiekiem to stać przy prawdzie - bł. ks. Gerhard Hirschfelder (1907-1942) [*maszynopis, publikowany na portalach internetowych*].
- FITYCH, Lebenslauf des selig gesprochenen Kaplans Gerhard Hirschfelder – Kalendarium życia bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera, w: Seliger – Błogosławiony Gerhard Hirschfelder, "Ziemia Kłodzka" (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 5-7. (przekład na j. niemiecki - I. Rogowska; na j. czeski - P. Neuman).
- FITYCH, Geistiger Führer und Befürworter des Glatze Landes, "Ziemia Kłodzka" (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 27-28.
- FITYCH, Drugi męczennik ziemi kłodzkiej - kalendarium ponad 35 lat życia ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1942), "Świdnickie Wiadomości Kościelne", VII (2010) nr 2 (26), s. 262-269 oraz "Poślaniec" (Biuletyn Parafialny), październik 2010 nr 3 (68), s. 6-10.
- FITYCH, Zwierciadło i niebo duszy ks. Gerharda Hirschfeldera (1907-1942) drugiego Męczennika Ziemi Kłodzkiej, "Świdnickie Wiadomości Kościelne", VII (2010) nr 2 (26), s. 255-262; tenże, "Zwierciadło i niebo duszy" bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera, "Ziemia Kłodzka" (2010) wrzesień, wydanie specjalne, s. 24-26 oraz "Der Spiegel und Seelenhimmel" selig gesprochenen Priesters Gerhard Hirschfelder, tamże, s. 21-23.
  - FITYCH, Książd Gerhard Hirschfelder - Męczennik Ziemi Kłodzkiej za prawdę, wiarę i godność młodzieży, w: księga pamiątkowa ku czci śp. ks. prof. A. Kiełbasy, PWT Wrocław 2010.
  - FITYCH, Zamiast Podsumowania Obrad Sympozjalnych, "Ziemia Kłodzka" (2010) nr 11 (198), s. 10-11.
  - FITYCH, Hirschfelder Gerhard, Franziskus i Johanes (ur. 17 lutego 1907, Kłodzko zm. 1 sierpnia 1942, KL Dachau (Bawaria), w: Internetowy Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej [*wersja elektroniczna, JCIER „Książnica Karkonoska” Jelenia Góra [jbc.jelenia-gora.pl](http://jbc.jelenia-gora.pl)*].
  - FITYCH, Maryjny charakter kapłaństwa błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera (\*17 II 1907 Kłodzko + 01 VIII 1942 KL Dachau), maszynopis [*wersja poszerzona!*].

## 2009:

- FITYCH, **“Boże Młyny” krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem (na tropach dziedzictwa kulturowego Ziemi Kłodzkiej.** Album wystawy), Kudowa Zdrój 2009; [; ma 2 naukowe recenzje wydawnicze, został wydany w języku polskim i niemieckim; jest efektem realizacji autorskiego projektu badawczego: (1.) – Ks. G. H. obrońca wiary, sacrum i symboli religijnych].



# NOWA KSIĄŻKA KS. PROF. TADEUSZA FITYCHA O BŁ. KS. GERHARDZIE HIRSCHFELDERZE

Z okazji 6. rocznicy beatyfikacji bł. ks. Gerharda HirsCHFelderera ukazała się nowa książka ks. prof. Tadeusza Fitycha pt. Błogosławiony ks. Gerhard HirsCHFelder. „Rubin ziemi kłodzkiej”. Dzieje życia i posługiwania w obrazach”. O pracy Księdza Profesora mówią:

**Ks. bp. Ignacy Dec  
ordynariusz świdnicki**



Wyrażam wielką radość z faktu, że bł. ks. Gerhard HirsCHFelder żyje w naszej pamięci, którą ogniskuje zwłaszcza eklezyjalne communio sanctorum, że jest on obecny w naszych modlitwach, w miejscach będących celem pielgrzymek i na kulturowych szlakach jemu dedykowanych, że wśród duchowieństwa i wiernych diecezji świdnickiej pogłębia się znajomość jego życiowej misji, heroicznego świadectwa oraz wieloaspektowy kult.

Cieszę się, że pojawiają się ciągle nowe prace źródłowe na jego temat. Prym na tym polu wiedzie ks. prof. dr hab. Tadeusz Fitych, od dziesięciu lat kapłan diecezji świdnickiej, wielki miłośnik ziemi kłodzkiej. Jako historyk, przebywający w prestiżowych środowiskach naukowych, zdobył wspaniałą warsztat naukowy, uzdalniający go do benedyktyńskiego wręcz prowadzenia badań historycznych. Jestem mu niezmiernie wdzięczny za wszystkie artykuły opublikowane dotąd w periodyku „Ziemia Kłodzka” oraz w innych czasopismach historycznych i teologicznych.

Sądzę, że sam Błogosławiony inspiruje go z niebios. Bowiem ks. Gerhard jako kapłan aż sie-

dem lat posługiwał w Kudowie Czerwnej. Co więcej, mieszkał w tej samej monumentalnej plebanii, i prawdopodobnie w tym samym miejscu, gdzie obecnie żyje i pracuje twórczo ks. profesor Tadeusz. To tutaj, nasz Błogosławiony, wśród wielkich przeciwności wzrastał w świętości. Na koniec jego „Wielkiego Tygodnia”, a po męczeńskiej śmierci w KL Dachau, także tutaj, w tej ziemi, a w pobliżu parafialnego kościoła p.w. św. Bartłomieja, obok wybitnego proboszcza i przyjaciela Augustina Hauffena spoczęły jego doczesne prochy. W tym samym roku, w KL Auschwitz-Birkenau II i zaledwie tylko o tydzień później, ziemską pielgrzymkę ukończyła Ślązaczka urodzona we Wrocławiu, karmelitanka bosa Edyta Stein, znana jako św. Teresa Benedykta od Krzyża OCD, od 1 października 1999 r. Patronka Europy.

Wiemy, że bł. ks. Gerhard swym kapłaństwem i świętością łączy trzy sąsiednie narody: polski, czeski i niemiecki. Co do krwi, to ks. Gerhard HirsCHFelder był Niemcem. We wrocławskim seminarium, jak każdy ówczesny kleryk, uczył się zapewne także i języka polskiego w celu głoszenia dwujęzycznych kazań. W dawnym Hrabstwie Kłodzkim przyszło mu posługiwać reprezentantom dawnego „czeskiego zakątka”. Z myślą o spowiedziach sakramentalnych i ulubionych pieśniach miejscowej ludności, wyjątkowo uzdolnionej muzycznie, może chociaż po części przyswoił sobie nawet i język czeski w miejscowym dialekcie.

Wyniesienie charyzmatycznego Duszpasterza Kłodzkiego Dekanatu do chwały ołtarzy rzuciło nowy blask na naród niemiecki, który w latach narodowego socjalizmu był paraliżowany i zniewalany przez ideologię rządzącej partii oraz gigantyczny kult wódza Trzeciej Rzeszy mający okultystyczne korzenie. Beatyfikacja ks. HirsCHFelderera była jednym z dowodów na to, że nie cały naród uległ nazistowskiej ideologii zawartej w programowej książce Adolfa Hitlera „Mein Kampf” z 1925 r., że w narodzie niemieckim byli jednak tacy, którzy w jednoś-

ci biskupami wiernie stali po stronie prawdy, wiary katolickiej, miłości i godności człowieka.

Bł. ks. Gerhard HirsCHFelder złączony jest także z narodem czeskim. Trzeba tu przypomnieć, że ówczesne Hrabstwo Kłodzkie, zamieszkałe przez Niemców i coraz mniej licznych, a w dodatku zgermanizowanych Czechów, kościelnie aż do 1972 r. należało do arcybiskupstwa praskiego. Stąd też ks. Gerhard jako Niemiec był kapłanem archidiecezji praskiej, i to wyróżnionym listem pochwalnym, po solidnym przygotowaniu prawie 700 osobowego grona młodzieży do sakramentu bierzmowania, jakiego w ciągu jednego dnia udzielił kard. Karel Kašpar. Zatem także i Kościół czeski może się chlubić jego wyniesieniem do chwały ołtarzy.

Z bł. ks. Gerhardem HirsCHFelderem czujemy się związani także my, Polacy. Bowiem ziemia, na której się urodził, i na której posługiwał ks. Gerhard, dzisiaj jest zamieszkała przez Polaków. Stąd też także Polacy przyjęli go jako swojego błogosławionego. Zresztą przez akt beatyfikacji ów kapłan stał się własnością i ozdobą całego Kościoła. Kardynał Meisner przypomniał w homilii beatyfikacyjnej w Münster, w niedzielę, 19 września 2010 r., że w Kościele jesteśmy zawsze najpierw dziećmi Bożymi, siostrami i braćmi Chrystusa, a dopiero potem obywatelami poszczególnych narodów. Możemy przeto powiedzieć, że wybitny Kłodzkanin – ks. Gerhard HirsCHFelder jest błogosławionym danym naszym trzem narodom, abyśmy w pokoju i zgodzie oraz na glebie Ewangelii Chrystusa, budowali naszą wzajemną jedność, dobre sąsiedztwo i cywilizację chrześcijańską. Wszyscy cieszymy się, że możemy mieć w niebie tak niezłomnego i wspólnego orędownika.

Podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Męczennika KL Dachau, sprawowanej 10 października 2010 roku w Kudowie-Zdroju, zwróciłem uwagę na trzy główne cnoty, które zdobyły naszego Błogosławionego i które winny być przedmiotem naszych starań, naszej pracy ascetycznej.

Są to: miłość, odwaga, i męstwo. Ksiądz Gerhard, podobnie jak tak bardzo przezeń ulubiony patron chrztu świętego – wielki mistyk zgromadzenia redemptorystów św. Gerard Majella, był autentycznie zakochany w Bogu i uzewnętrzniał to także poprzez pogodę ducha i niespotykaną radość.

W efekcie wiele czasu spędzał na modlitwie, przed Chrystusem Eucharystycznym, w odwiedzinach u osób starszych i chorych oraz na pielgrzymkach. Ta miłość do Boga miała swoje przedłużenie w miłości do ludzi, zwłaszcza do młodzieży, do chorych i osób starszych. Konsekwentnie pielęgnował szereg przyjaźni z kapłanami, siostrami zakonnymi i rodzinami. Jako duszpasterz młodzieżowy ks. Gerhard widział i reagował na zagrożenia młodzieży ze strony wrogich Kościołowi organizacji. Bronił młodzież przed kłamstwem, przemocą oraz niewiarą. To dzięki niemu w tak krótkim czasie i w dekadzie rozszalałego nazizmu zdołał wśród swych wychowanków obronić aż cztery powołania do stanu kapłańskiego, a u dwóch dziewcząt do życia zakonnego. Wzywał wiernych do wierności Bogu, do życia w prawdzie i miłości.

Błogosławiony Gerhard był kapłanem o wielkiej odwadze. Gdy widział szalejące zło, bezczeszczanie krzyży i innych znaków świętych, nie wahał się powiedzieć publicznie z ambo-ny: „Každy kto wyrzywa wiarę w Chrystusa z serc młodzieży jest zbrodniarzem”. Ten kapłan nigdy nie szedł na układy i nie szukał wygodnego, bezpiecznego życia. Dodatkowo ubogacony charyzmatami napotkanych ruchów religijnych: Quickborn, Szensztat i Rodzina Kolpinga – szedł po prąd. Nie stosował się do narzucanej poprawności wobec panującego systemu. Stał zawsze po stronie prawdy, Ewangelii i katolickiego Kościoła. Błogosławiony Gerhard był także kapłanem o wielkim męstwie. Przetrzymał wiele cierpienia. O wytrwałość i obronę kapłańskiej tożsamości modlił się w więzieniu w Kłodzku. Dowiadujemy się o tym zarówno z napisanych tam rozważań



do stacji Drogi Krzyżowej, jak i z jego korespondencji oraz relacji świadków.

W obecnym czasie są nam tak bardzo potrzebne owe przymioty ducha, które zdobyły naszego Błogosławionego. Jest nam potrzebna miłość do Pana Boga i do człowieka. Jak gaśnie miłość do Pana Boga, to zanika też miłość i szacunek do człowieka. Jest nam potrzebna odwaga, by przeciwstawić się kłamstwu, złu, by nie ulegać poprawności politycznej, by nie iść na układy. Jest nam potrzebna czytelna poprawność ewangeliczna. Jest nam potrzebne męstwo. Kościół, chrześcijanie są dziś tak często napiętnowani. Każdego dnia w przerażającej liczbie giną na Bliskim Wschodzie, giną w Afryce... Giną i doznają cierpienia na wszystkich kontynentach świata. Raz po raz doznają także znieważenia w naszej Ojczyźnie. Jest nam potrzebne męstwo ks. Gerharda, byśmy wytrwali i nie zniechęcali się do składania świadectwa Chrystusowi, szli pod prąd i podobnie jak św. Jan Paweł II konsekwentnie byli darem dla drugich i budowali cywilizację miłości.

Z biogramu życia naszego Błogosławionego dowiadujemy się, że niemal całe jego życie było usłane trudnościami i krzyżami. Był dzieckiem nieślubnym, a więc nie miał ojca, a jednak nie został przysłowiowym „maminsynkiem”. Już jedynie z tego powodu miał kłopoty z wstąpieniem do seminarium, a potem ze święceniami i prymicjami, który nie mogły być uroczystości odprawione w kłodzkiej parafii. Niczym się jednak nie zrażał. Był bardzo wytrwały na drodze swego powołania. Szedł wytrwale do celu. Na serio potraktował studia teologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim. Niedługo po święceniach, gdy został wikariuszem w parafii św. Bartłomieja w Kudowie Czerwnej, został mianowany duszpasterzem młodzieży w całym ówczesnym Hrabstwie Kłodzkim, czyli w całej Kotlinie Kłodzkiej. Zawsze miał czas dla młodzieży. U sióstr zakonnych i w domach rodzinnych, osobno dla chłopców, dziewcząt i ministrantów prowadził solidnie nauczanie katechetyczne w formie tzw. „godzin wiary”. Dla młodzieży i dla dorosłych urządzał kilka razy w roku pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do Wambierzyc.

Bł. Gerhard Hirschfelder zaśląnął jako odważny głosiciel prawdy ewangelicznej i charyzmatyczny kaznodzieja. Liczni świadkowie procesu kanonizacyjnego wyznawali, że do dzisiaj pamiętają jego homilie. Jego przepowiadanie nie było słodkie, nie mówił pod publiczność. Nie stosował się do poprawności politycznej. Potrafił się otwarcie sprzeciwić polityce nazistów, którzy chcieli ateizować młodzież. Niemieccy naziści wiedzieli, że nie potrafią odciągnąć od wiary ludzi dorosłych, starszych, dlatego akcją propagandową i ateistyczną skierowali na młodzież. Ks. Hirschfelder jako duszpasterz młodzieży, nie udawał, że tego nie rozumie i dostrzega. W tej postawie był bardzo podobny do o. Josefa Kentenicha, założyciela Szensztackiego Dzieła i wielkiego ewangelizatora w KL Dachau. Wielokrotnie ks. Gerharda upominano, inwigilowano oraz zastraszano psychicznie i fizycznie, żeby przestał sprzeciwiać się polityce Trzeciej Rzeszy, grożono mu. Prawdopodobnie w lutym 1941 r. przyczyniono się do tragicznej śmierci jego mamy Marii, którą znaleziono utopioną w Nysie. Kapłan pochował ukochaną mamę, ale nie przestał głosić prawdy i wytykać błędów przeciwnikom Pana Boga i Kościoła. Przed nami kolejna szóstka już rocznica beatyfikacji niezłomnego obrońcy młodzieży i formatora nowego ewangelicznego człowieka. Przy tej okazji raz jeszcze wyrażam wielką radość i wdzięczność z nowej, kolejnej, dwujęzycznej i starannie ilustrowanej publikacji, poświęconej naszemu Błogosławionemu. Z serca księdzu Profesorowi Tadeuszowi Fitychowi gratuluję oraz składam wyrazy głębokiej wdzięczności. Równocześnie dziękuję także wszystkim tym, którzy konsekwentnie wspierają go w tym szlachetnym trudzie i dziele ciągłego odkrywania naszego Błogosławionego oraz szerzenia jego kultu.

\* \* \*

Ich bringe meine große Freude zum Ausdruck für die Tatsache, dass der selige Kaplan Gerhard Hirschfelder in unserer Erinnerung lebt, die vor allem auf die „Communio Sanctorum“ (Gemeinschaft der Heiligen) ausgerichtet wird, dass

er in unseren Gebeten anwesend ist, an Orten unserer Pilgerziele und auf Kulturrouten, die ihm gewidmet sind, dass sich unter dem Klerus und den Gläubigen der Diözese Schweidnitz das Wissen über seine Lebensmission, sein heroisches Zeugnis und die vielseitige Verehrung vertiefen.

Ich bin froh, dass über ihn immer neue Quellenarbeiten erscheinen. Die Spitze bildet in diesem Bereich Prof. Dr. hab. Tadeusz Fitych, seit zehn Jahren Priester in der Diözese Schweidnitz, ein großer Liebhaber des Glatzer Landes. Als Historiker, der sich in renommierten wissenschaftlichen Kreisen aufhält, gewann er eine hervorragende wissenschaftliche Technik, die ihn zu einer einfach akribischen, historischen Forschung befähigt. Ich bin ihm außerordentlich dankbar für alle Artikel, die jemals in der Zeitschrift „Ziemia Kłodzka“ und in anderen historischen und theologischen Zeitschriften veröffentlicht wurden.

Ich denke, dass ihn der Selige selbst vom Himmel inspiriert. Kaplan Gerhard diente nämlich 7 Jahre lang als Priester in Bad Kudowa-Tscherbeney. Er lebte sogar in demselben historischen, unter Denkmalschutz stehenden Pfarrhaus und vermutlich an der gleichen Stelle, wo zur Zeit Professor Tadeusz lebt und kreativ arbeitet. Genau hier entwickelte sich unser Seliger unter großen Widrigkeiten in der Heiligkeit. Am Ende seiner „Karwoche“ und nach dem Martyrium im KZ Dachau fanden auch hier, in diesem Land, in der Nähe der St.-Bartholomäus-Pfarrkirche, neben dem prominenten Pfarrer und Freund Augustinus Hauffen, seine sterblichen Überreste die ewige Ruhe. Im selben Jahr im KZ Auschwitz-Birkenau II, nur eine Woche später, beendete ihren irdischen Pilgerweg die in Breslau geborene Schlesierin, die Karmelitin Edith Stein, bekannt als hl. Teresia Benedikta vom Kreuz OCD, seit dem 1. Oktober 1999 Patronin Europas.

Wir wissen, dass der selige Kaplan Gerhard mit seinem Priestertum und seiner Heiligkeit die drei Nachbarnationen vereint: Polen, Tschechen und Deutsche. Kaplan Gerhard Hirschfelder war ein gebürtiger Deutscher. Im Breslauer Priesterseminar lernte er wie jeder damalige Seminarist wahrscheinlich auch

die polnische Sprache, um zweisprachig predigen zu können. In der ehemaligen Grafschaft Glatz diente er als Priester den Einwohnern des früheren „Böhmischen Winkels“. Im Hinblick auf die sakramentale Beichte und die Lieblingslieder der lokalen, außergewöhnlich musikalisch begabten Bevölkerung konnte er sich vielleicht wenigstens zum Teil die tschechische Sprache im lokalen Dialekt aneignen.

Die Erhebung des begnadeten Priesters des Glatzer Dekanats zur Ehre der Altäre hat ein neues Licht auf das deutsche Volk geworfen, das im Nationalsozialismus von der Ideologie der Regierungspartei und dem riesigen Führerkult des Dritten Reiches mit okkulten Wurzeln gelähmt und versklavt wurde. Die Seligsprechung von Kaplan Hirschfelder war einer der Beweise dafür, dass nicht die ganze deutsche Nation der Nazi-Ideologie erlag, die im Programm Adolf Hitlers „Mein Kampf“ von 1925 enthalten war, dass es im deutschen Volk auch solche Menschen gab, die in Einigkeit mit dem Papst und mit mutigen Bischöfen treu an der Seite der Wahrheit, des katholischen Glaubens, der Liebe und der Würde des Menschen standen.

Der selige Gerhard Hirschfelder ist auch mit dem tschechischen Volk verbunden. Es sei daran erinnert, dass die damalige Grafschaft Glatz, die von Deutschen und von immer weniger und zusätzlich germanisierten Tschechen bewohnt war, kirchlich bis 1972 zum Erzbistum Prag gehörte. Daher war Kaplan Gerhard als deutscher Priester der Erzdiözese Prag sogar mit einem Lobesbrief ausgezeichnet, und zwar nach der soliden Vorbereitung einer Gruppe von fast 700 jungen Menschen für das Sakrament der Firmung, das an einem Tag Kardinal Karel Kašpar (1931-1941) erteilt hat. Deshalb kann auch die tschechische Kirche auf seine Erhebung zur Ehre der Altäre stolz sein.

Mit dem seligen Gerhard Hirschfelder fühlen auch wir Polen uns verbunden, weil das Land, wo Kaplan Gerhard geboren wurde und wo er gedient hat, heute zu Polen gehört. So haben ihn auch die Polen als ihren Seligen angenommen. Im Übrigen wurde dieser Priester durch den Akt der Seligspre-

chung Eigentum und Zierde der ganzen Kirche. Kardinal Meisner erinnerte in seiner Predigt bei der Seligsprechung in Münster, am Sonntag, dem 19. September 2010, dass wir in der Kirche immer zuerst Kinder Gottes, Brüder und Schwestern Christi und erst dann Bürger der einzelnen Nationen sind. Wir können also sagen, dass der hervorragende Glatzer Kaplan Gerhard Hirschfelder als Seliger unseren drei Nationen gegeben wurde, damit wir in Frieden und Eintracht sowie auf dem Boden des Evangeliums Christi unsere gegenseitige Einheit, die gute Nachbarschaft und die christliche Zivilisation bauen. Wir alle sind froh, dass wir im Himmel einen so unbeugsamen und gemeinsamen Fürsprecher haben können.

Während der Danksagungsmesse für die Seligsprechung des Märtyrers des KZ Dachau, die am Sonntag, dem 10. Oktober 2010 in Bad Kudowa gefeiert wurde, lenkte ich meine Aufmerksamkeit auf die drei wichtigsten Tugenden, die unseren Seligen schmückten und die im Mittelpunkt unserer Bemühungen, unserer asketischen Arbeit stehen sollten. Das sind: Liebe, Mut und Tapferkeit. Kaplan Gerhard war so, wie sein Lieblingsspatron der Taufe - der große Mystiker der Redemptoristen-Gemeinschaft, der hl. Gerhard Majella, wirklich in Gott verliebt und brachte das durch Heiterkeit und eine unvergleichliche Freude zum Ausdruck. Viel Zeit verbrachte er in Gebet vor dem eucharistischen Herrn, bei Alten- und Krankenbesuchen und auf Wallfahrten. Diese Liebe zu Gott hatte ihre Widerspiegelung in der Liebe zu den Menschen, vor allem zu den Jugendlichen, zu den Kranken und älteren Menschen. Konsequenterweise bewahrte er Freundschaften mit einer Reihe von Priestern, Ordensschwestern und Familien. Als Jugendseelsorger sah und reagierte Kaplan Gerhard auf die Bedrohung, die auf die Jugend von seiten der kirchenfeindlichen Organisationen kam. Er beschützte sie vor Lügen, Gewalt und Unglauben. Er war derjenige, dem es gelungen ist, in so kurzer Zeit und in der Dekade des tobenden Nazismus unter seinen Schülern vier Berufungen zum Priestertum und bei zwei Mädchen zum

Ordensleben zu beschützen. Er rief die Gläubigen auf, Gott treu zu sein, in Wahrheit und Liebe zu leben.

Der selige Gerhard war ein Priester von großem Mut. Als er das rasende Übel sah, die Schändung der Kreuze und anderer heiliger Zeichen, zögerte er nicht, von der Kanzel öffentlich zu sagen: „Wer der Jugend den Glauben an Christus aus dem Herzen reißt, ist ein Verbrecher“ Dieser Priester ging nie auf Seilschaften ein und suchte kein bequemes, sicheres Leben. Zusätzlich von Charismen der religiösen Bewegungen Quickborn, Schönstatt und Kolpingsfamilie bereichert – ging er gegen den Strom. Er richtete sich nicht nach der auferlegten Korrektheit gegenüber dem herrschenden System. Immer stand er auf der Seite der Wahrheit, auf der Seite des Evangeliums und der katholischen Kirche. Der selige Gerhard war auch ein Priester von großer Tapferkeit. Er erlitt viel Leid. Um die Ausdauer und den Schutz der priesterlichen Identität betete er im Gefängnis in Glatz. Wir erfahren davon sowohl aus seinen Betrachtungen zu den Kreuzwegstationen als auch aus seinem Briefwechsel und den Berichten der Zeugen.

In der heutigen Zeit benötigen wir so sehr diese Qualitäten des Geistes, die unseren Seligen schmückten. Wir brauchen die Liebe zu Gott und zu den Menschen. Wenn die Liebe zu Gott erlischt, schwindet auch die Liebe und der Respekt zum Menschen. Wir brauchen den Mut, um der Lüge, dem Bösen zu trotzen, um der politischen Korrektheit nicht zu unterliegen, um auf die Seilschaften nicht einzugehen.

Wir brauchen eine klare evangeliumsgemäße Korrektheit. Wir brauchen Mut. Die Kirche, die Christen sind heute so oft gebrandmarkt. Jeden Tag kommen sie in einer erschreckenden Zahl im Nahen Osten um ... Sie kommen um und erleben Leid auf allen Kontinenten der Welt. Immer wieder erleben sie auch Verleumdung im eigenen Vaterland. Wir brauchen den Mut des Kaplans Gerhard, damit wir ausharren und uns nicht entmutigen lassen, Christus zu bezeugen, so wie auch St. Johannes Paul II. und alle Heiligen, die stets

ein Geschenk für andere waren und eine Zivilisation der Liebe aufbauten.

Aus dem Lebenslauf unseres Seligen erfahren wir, dass sein Leben auf Schwierigkeiten und Kreuzen gebettet war. Er war ein uneheliches Kind. Schon aus diesem Grund hatte er Schwierigkeiten mit dem Eintritt ins Priesterseminar, und später mit der Zulassung zur Priesterweihe und der Primiz, die in der Glatzer Pfarrei nicht gefeiert werden durfte. Nichts aber konnte ihn entmutigen. Er war sehr beharrlich auf dem Wege seiner Berufung. Er absolvierte das Theologiestudium an der Universität Breslau. Kurz nach seiner Priesterweihe, als er in der St.-Bartholomäus-Pfarrei in Bad Kudowa-Tscherbeney eine Anstellung als Kaplan bekam, wurde er zum Jugendseelsorger der Grafschaft Glatz, d.h. des ganzen Glatzer Landes ernannt. Er hatte immer Zeit für junge Menschen. Bei Ordensschwestern und in Familienhäusern, getrennt für Jungen, Mädchen und Ministranten, hielt er solide Katechesen in Form von sogenannten „Glaubensstunden.“ Für Jugendliche und Erwachsene organisierte er Pilgerfahrten zu Marienwallfahrtsorten, vor allem nach Albendorf.

Der selige Gerhard Hirschfelder wurde als mutiger und begnadeter Prediger der evangeliumsgemäßen Wahrheit berühmt. Zahlreiche Zeugen des kanonischen Prozesses gestanden, dass sie sich nach wie vor an seine Predigten erinnern. Seine Predigten waren nicht kitschig, er fügte sich nicht der politischen Korrektheit. Er konnte sich der Politik der Nazis, welche die Jugendlichen zu Atheisten machen wollten, offen entgegenstellen. Die deutschen Nazis wussten, dass sie nicht imstande waren, die Erwachsenen, ältere Menschen, vom Glauben wegzuziehen, deshalb haben sie ihre Propaganda- und atheistische Aktion an die Jugend gerichtet. Kaplan Hirschfelder als Jugendseelsorger hat nicht vorgetäuscht, dass er das nicht versteht und nicht sieht. In dieser Haltung war er Josef Ketenich, dem Gründer des Schönstattwerkes und großen Evangeliumsverkünder in Dachau, sehr ähnlich. Kaplan Gerhard wurde mehrmals gewarnt, überwacht und geistig und körperlich eingeschüchert,

damit er die Opposition gegen die Politik des Dritten Reiches einstellt. Vermutlich im Februar 1941 hatte man zum tragischen Tod seiner Mutter beigetragen, die in den Tiefen der Glatzer Neiße gefunden wurde. Der Priester hatte seine geliebte Mutter begraben, aber er hörte nicht auf, die Wahrheit zu predigen und die Feinde Gottes und der Kirche auf ihre Fehler hinzuweisen.

Vor uns ist der nächste, sechste Jahrestag der Seligsprechung des unerschütterlichen Verteidigers der Jugend und des Gestalters eines neuen – evangeliumsgemäßen Menschen. Bei dieser Gelegenheit möchte ich noch einmal meine große Freude ausdrücken, dass die nächste zweisprachige, sorgfältig gebildete Publikation veröffentlicht wird, die dem Seligen gewidmet ist. Von Herzen gratuliere ich Herrn Professor Tadeusz Fitych und bringe meine tiefe Dankbarkeit zum Ausdruck. Zugleich danke ich allen, die ihn in dieser edlen Mühe, bei der Arbeit der ständigen Erkundung unseres Seligen und bei der Verbreitung seiner Verehrung unterstützen. *Übersetzung: Irena Rogowska*

**Ks. prof. dr hab.  
Włodzimierz Wołyniec**



Jeśli ktoś zostaje ogłoszony przez Kościół błogosławionym, to nie tylko dlatego, że osiągnął najwyższy poziom życia moralnego i zdobył cnoty chrześcijańskie w stopniu heroicznym, ale także dlatego, że stał się w pełni człowiekiem, osiągnął prawdziwe człowieczeństwo (humanitas). Takiego stanu życia, które można nazwać życiem błogosławionym, nie można jednak osiągnąć o własnych siłach i jedynie ludzkim staraniem. Wszelkie błogosławieństwo płynie od



Boga. Od początku stworzenia i historii świata opisanej na kartach Pisma Świętego Bóg błogosławi człowieka, aby uczestniczył w Jego stwórczej mocy, rozwijał się i dojrzewał. Z chwilą przyjścia Syna Bożego na ziemię, Boże błogosławieństwo intensyfikuje się i pomnaża. Pan Jezus błogosławi wszystkim ludziom dobrej woli i wskazuje drogę życia błogosławionego. „Błogosławieni ubodzy w duchu” – rozpoczyna swoje programowe Kazanie na Górze.

Droga życia błogosławionego i szczęśliwego jest możliwa dla wszystkich ludzi, chociaż jest niełatwa. Pan Jezus porównuje ją do wąskiej drogi i ciasnej bramy. Na tej drodze człowiek nigdy nie jest sam. Jest z nim Ten, który mówi o sobie, że jest drogą, prawdą i życiem, nasz Pan i Zbawiciel, Jezus Chrystus, a także są z nim ci, którzy już przeszli drogę życia błogosławionego.

Książka pod tytułem Błogosławiony Ksiądz Gerhard Hirschfelder. „Rubin ziemi kłodzkiej” – dzieje życia i posługiwania w obrazach, Kudowa-Zdrój, Czerwna 2016, ukazuje konkretny przykład prawdziwie ludzkiego i chrześcijańskiego życia. Droga błogosławionego Gerharda Hirschfeldera wiodła od Kłodzka, gdzie się urodził i wychowywał, przez Wrocław, gdzie studiował teologię na Wydziale Teologicznym i przygotowywał się do kapłaństwa, przez Kudowę-Zdrój, Czerwną, Bystrycę Kłodzką, gdzie posługiwał jako duszpasterz, aż do miejsca męczeństwa w kłodzkim więzieniu i obozie Dachau. Konceptję książki stworzył i opracował ksiądz Profesor Tadeusz Fitych, były sekretarz generalny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, który obecnie prowadzi szeroką działalność naukową i popularyzującą w dziedzinie historii ziemi kłodzkiej. Autor książki postawił sobie za cel nie tylko uratowanie i zbadanie rozproszonych źródeł historycznych i materiałów fotograficznych tego regionu Polski, ale także przekazanie ludziom dzisiejszych czasów, szczególnie ludziom młodym, świadectwa heroicznej wiary i cnót. Trzeba nadmienić, że prezentowana publikacja w

opracowaniu księdza Tadeusza Fitycha przy udziale Fundacji Ziemi Noworudzkiej jest kontynuacją ubiegłorocznej publikacji tego samego Autora pod tytułem List Boga. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha ziemi kłodzkiej (Kudowa-Zdrój, Czerwna 2015). Lektura obu książek stanie się niewątpliwie zachętą do zobaczenia miejsc związanych z życiem i działalnością błogosławionego Gerharda. Może stać się również inspiracją do podjęcia pielgrzymkowego trudu do jego grobu w Kudowie-Zdroju, Czerwniej.

\* \* \*

Wenn jemand von der Kirche seliggesprochen wird, dann nicht nur deswegen, weil er das höchste Niveau des moralischen Lebens erreicht und die christlichen Tugenden in einem heroischen Grad gewonnen hat, sondern auch deswegen, weil er vollkommen Mensch geworden ist, die wahre Menschlichkeit erreicht hat (humanitas). Ein solcher Zustand des Lebens, das als gesegnetes Leben bezeichnet werden darf, kann nicht auf eigene Faust und nur mit menschlichen Bemühungen erreicht werden. Jeder Segen fließt von Gott. Vom Anfang der Schöpfung und der Geschichte der Welt, die auf den Seiten der Heiligen Schrift beschrieben ist, segnet Gott den Menschen, damit er sich an Seiner Schaffenskraft beteiligt, sich entwickelt und heranreift. Mit dem Kommen des Sohnes Gottes auf Erden verstärkt und vervielfacht sich Gottes Segen. Jesus segnet alle Menschen guten Willens und zeigt den Lebensweg eines Seligen. „Selig sind die Armen im Geiste.“ So beginnt Er seine Bergpredigt. Der Weg des gesegneten und glücklichen Lebens ist für alle Menschen möglich, auch wenn er nicht einfach ist. Jesus vergleicht ihn mit einem schmalen Weg und mit einer engen Pforte. Auf diesem Weg ist der Mensch nie allein. Mit ihm ist Derjenige, der von sich selbst spricht, dass Er der Weg, die Wahrheit und das Leben ist, unser Herr und Erlöser Jesus Christus, und mit ihm sind

diejenigen, die bereits den Weg des gesegneten Lebens gegangen sind.

Das Buch mit dem Titel Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder. „Rubin des Glatzer Landes“ – Geschichte seines Lebens und seines Dienstes in Bildern, Bad Kudowa-Tscherbeney 2016, zeigt das konkrete Beispiel eines wahrhaft menschlichen und christlichen Lebens. Der Weg des seligen Kaplans Gerhard Hirschfelders führte von Glatz, wo er geboren wurde und aufgewachsen ist, über Breslau, wo er an der Theologischen Fakultät Theologie studierte und sich auf das Priestertum vorbereitete, über Bad Kudowa-Tscherbeney und Habelschwerdt, wo er als Priester tätig war, bis zum Martyrium im Glatzer Gefängnis und im KZ Dachau. Das Konzept des Buches schuf und entwickelte Professor Tadeusz Fitych, ehemaliger Generalsekretär der Päpstlichen Theologischen Fakultät in Breslau, der jetzt eine breite wissenschaftliche und allgemeinverständliche Beschäftigung mit der Geschichte des Glatzer Landes ausübt. Der Autor des Buches setzte sich zum Ziel, nicht nur die verstreuten historischen Quellen und das fotografische Material über diese Region Polens zu retten und zu erkunden, sondern auch den Menschen von heute, vor allem jungen Menschen, das Zeugnis des heroischen Glaubens und der Tugenden weiterzugeben. Es ist zu erwähnen, dass die präsentierte Veröffentlichung in Bearbeitung von Prof. Tadeusz Fitych mit Beteiligung der Stiftung zur Erneuerung der Region Nowa Ruda eine Fortsetzung ist der letztjährigen Publikation desselben Autors unter dem Titel Brief Gottes. Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder – Geistesheros des Glatzer Landes (Bad Kudowa-Tscherbeney 2015).

Die Lektüre beider Bücher wird zweifellos ein Anreiz zum Besuch der Orte sein, die mit dem Leben und Wirken des seligen Gerhard verbunden sind. Sie kann auch eine Inspiration sein, um die Mühe der Wallfahrt zu seiner Grabstelle in Bad Kudowa-Tscherbeney auf sich zu nehmen.

## Ks. prałat Franz Jung



Dnia 19. 09. 2010 r. ksiądz Gerhard Hirschfelder urodzony w Kłodzku został beatyfikowany w katedrze w Münster i tym samym wszedł do grona Błogosławionych i Świętych Kościoła katolickiego. „Ksiądz Gerhard Hirschfelder walczył o żywą wiarę młodych ludzi, których mu powierzono. On nie walczył z ideologią, lecz starał się przekazać wartości, którymi powinniśmy kierować się w życiu. Walka ze złem kieruje na to, co zwalczamy. Wymaga to wiele energii i uwagi. Walka o dobro zabiera złu energię i kieruje wszystko ku światłości.” Są to słowa przeoryszy Ancilli Röttger z klasztoru klarysek przy katedrze w Münster.

Błogosławiony ks. Gerhard Hirschfelder był i pozostanie wzorem dla wszystkich rodziców i wychowawców jak prowadzić młodych ludzi do Chrystusa. Jest On również przykładem na to, że wiara w Chrystusa daje człowiekowi głęboką pobożność, serdeczność i pogodę ducha. Błogosławiony jest również budowniczym mostów między Polakami, Niemcami i Czechami.

Dziękuję ks. biskupowi prof. Ignacemu Decowi i ks. prałatowi Romualdowi Brudnowskiemu, proboszczowi parafii w Kudowie – Zdroju Czerwniej za szerzenie kultu błogosławionego ks. Gerharda Hirschfeldera w diecezji świdnickiej, jak i w całym kraju

Szczególne podziękowania należą się ks. prof. Tadeuszowi Fitychowi za wydanie tej książki. Ksiądz profesor opublikował wiele tekstów o ks. Gerhardzie Hirschfelderze, opartych na dogłębnej analizie źródłowej, odkrywając tym samym nowe aspekty życia i posługi Błogosła-



wionego. Zebrał też dużą ilość innych zdjęć, które pozwalają lepiej poznać ludzi i czasy, w których żył.

\* \* \*

Mit dem 19.09.2010 ist im Dom zu Münster Kaplan Gerhard Hirschfelder aus Glatz/Kłodzko seliggesprochen worden und damit im Buch der Seligen und Heiligen der Kirche eingeschrieben. „Kaplan Gerhard Hirschfelder kämpfte für einen lebendigen Glauben der Jugendlichen, die ihm anvertraut waren. Er kämpfte nicht gegen eine Ideologie, sondern versuchte, Werte zu vermitteln, die Orientierung geben. Gegen das Dunkle, das Böse kämpfen gibt dem, was wir bekämpfen, zuviel Aufmerksamkeit und stellt es in die Mitte. Für das Helle, das Gute kämpfen nimmt dem Dunkel die Energie und lenkt alle Kräfte ins Licht.“

Das ist die Aussage der Äbtissin Ancilla Röttger aus dem Klarissenkloster am Dom zu Münster. So ist und bleibt der Selige Gerhard Hirschfelder ein Vorbild für alle Eltern und Erzieher und führt die Jugend immer mehr zu Christus. Der Selige ist auch ein Vorbild dafür, dass der Glaube an Christus eine tiefe Frömmigkeit, Herzlichkeit und Fröhlichkeit schenkt. Und der Selige ist ein Brückenbauer zwischen Polen, Deutschen und Tschechen.

Ich danke Herrn Bischof Dr. Ignacy Dec und dem Pfarrer von Tscherbene/Kudowa Czerwna, Herrn Prälat Renuald Brudnowski, dass die Verehrung des Seligen Gerhard Hirschfelder im Bistum Schweidnitz/Świdnica und darüber hinaus so wirksam ist und bleibt.

Ein besonderer Dank gilt Herrn Prof. Dr. Fitych für die Herausgabe dieses Buches. Er hat ungezählte Texte über Gerhard Hirschfelder veröffentlicht, für die viele Informationen zusammengetragen hat, die auf einem gründlichen Quellenstudium beruhen und oft neue Aspekte bringen. Dazu hat er eine Unmenge historische Bilder hervorragend aufbereitet und dazu aktuelle Fotos beigefügt. Auf diese Weise wird das Leben des Seligen für den Leser anschaulich.

### Michał Dworczyk poseł na Sejm RP



„Światu (...) potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli przez ziemię, jak Chrystus, jak Wojciech, Stanisław czy Maksymilian Maria Kolbe (...), którzy będą mieli odwagę miłować i nie cofną się przed żadną ofiarą. św. Jan Paweł II

Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder jest mi niezwykle bliski jako człowiekowi, politykowi, a także, w przeszłości, wychowawcy młodzieży w harcerstwie. Uważam, że pierwszy Błogosławiony diecezji świdnickiej został nam подарowany jako Patron i wzór do naśladowania. Przemawia do mnie i ujmuje tym, że jako kapłan i duszpasterz młodzieży głosił prawdy, którymi sam żył, bronił wartości, na których został wychowany, i w tak straszliwych i trudnych czasach potrafił zachować godność ludzką. W piękny sposób realizował swoją posługę kapłańską i miał odwagę przeciwstawić się totalitarnej ideologii faszystowskiej.

Jest także moralnym drogowskazem dla polityków, gdyż uczy, jak być wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka, troszczyć się o dobro wspólne i kulturę chrześcijańską. Wszak od tego zależy rozwój społeczny i polityczny państw oraz narodów. Jego postawa to dzisiaj także antidotum na życie bez wartości, nihilizm, kryzys europejski. Przykład Jego życia potwierdza, że wszystko trzeba budować na fundamencie, jakim jest wiara w Boga, co jest niezwykle cenne w czasach walki z Krzyżem i odcinania się od wartości chrześcijańskich, na których wyrosła Europa.

Jako Patron Niemców, Polaków i Czechów unaocznia i uświadamia, że bez Chrystusa nie można zbudować trwałej jedności Europy. Uczy nie tylko

autentycznego życia chrześcijańskiego, ale obrony wspólnego dziedzictwa, na którym ukształtowały się nasze narody.

Płynące z Jego życia przesłanie, które pozostawił nam w ostatnim wygłoszonym kazaniu, że kto z serc młodzieży wyrwa wiarę w Chrystusa, jest zbrodniarzem, pozostaje niezwykle aktualne i wzywa nas, współczesnych, do troski o młode pokolenie zagrożone bezbożnymi ideologiami.

Wyrażam nadzieję, że ta publikacja przybliży wszystkim postacią bł. ks. Gerharda jako Patrona i duchowego przewodnika Mieszkańców ziemi kłodzkiej, diecezji świdnickiej i każdego z nas.

Jestem zaszczycony zaproszeniem do współudziału w powstaniu tej publikacji.

\* \* \*

„Die Welt (...) braucht Gottes Wahnsinnige, die durch das Land gehen werden wie Christus ... wie Christus, wie Adalbert, Stanislaus oder Maximilian Maria Kolbe (...), die den Mut haben werden, zu lieben und vor keinem Opfer zurückzuschrecken. Hl. Johannes Paul II.

Der selige Kaplan Gerhard Hirschfelder ist mir sehr nah, mir als Mensch und Politiker, als früherem Erzieher der Jugend in der Pfadfinderbewegung. Ich finde, dass der erste Selige der Diözese Schweidnitz uns als Schirmherr und Vorbild geschenkt wurde. Es spricht mich an und gewinnt mein Herz damit, dass er als Priester und Jugendseelsorger auf eine authentischen Art und Weise die Wahrheit gepredigt hat, die er selbst gelebt hat, Werte verteidigt hat, mit denen er aufgewachsen ist, und in solch schändlichen und schwierigen Zeiten die menschliche Würde bewahren konnte. Auf eine schöne Weise verwirklichte er seinen priesterlichen Dienst und hatte den Mut, sich der totalitären faschistischen Ideologie zu widersetzen.

Er ist auch ein moralischer Wegweiser für Politiker, weil er lehrt, wie man auf die Bedürfnisse anderer empfindsam reagieren und für das Gemeinwohl und die christliche Kultur sorgen sollte. Schließlich hängt davon die soziale und politische Entwicklung der Staaten und

Nationen ab. Seine Haltung ist heute auch ein Gegenmittel gegen das Leben ohne Werte, gegen Nihilismus und gegen die Krise Europas. Das Beispiel seines Lebens bestätigt, dass alles auf dem Fundament des Glaubens an Gott gebaut werden soll, was in den Zeiten des Kampfes gegen das Kreuz und in der Zeit der Distanzierung von christlichen Werten, auf denen Europa gewachsen ist, äußerst wertvoll ist. Als Schirmherr der Deutschen, Polen und Tschechen veranschaulicht er und macht er bewusst, dass man ohne Christus keine dauerhafte Einheit Europas bauen kann. Er lehrt nicht nur das authentische christliche Leben, sondern die Verteidigung des gemeinsamen Erbes, auf dem unsere Nationen gewachsen sind.

Die aus seinem Leben ausgehende Botschaft, die er uns in seiner letzten Predigt hinterlassen hat, dass jeder, welcher der Jugend den Glauben an Christus aus dem Herzen reißt, ein Verbrecher ist, ist sehr aktuell und ruft uns heute auf, für die junge Generation, die von gottlosen Ideologien bedroht ist, zu sorgen. Ich hoffe, dass diese Veröffentlichung die Gestalt des seligen Kaplan Gerhard als Schirmherrn und geistlichen Führer für die Bewohner des Glatzer Landes, der Diözese Schweidnitz und für jeden von uns näherbringen wird.

Ich fühle mich geehrt, an der Erstellung dieser Publikation teilzunehmen zu können.

### Julian Golak Prezes Wydawnictwa Ziemia Kłodzka



O niemieckim księdzu Gerhardzie Hirschfelderze dowiedziałem się w 1989 roku. Jego historię opowiedział mi ś.p.

Daniel Udod, mieszkaniec Kudowy-Zdroju, który mając 17 lat był więźniem obozu koncentracyjnego w Dachau. Szczęśliwie przeżył i po drugiej wojnie światowej przyjechał na Dolny Śląsk.

Jego opowiadanie mocno utkwiło mi w pamięci. Nakłonił mnie też do publikacji swojego artykułu o ks. Gerhardzie. Pomimo doznanych od Niemców krzywd, wspierał promocję mało znanej historii niemieckiego księdza, który został zamęczony w Dachau. Kolejnymi osobami, które opowiedziały mi o życiu nieznanego bohatera z ziemi kłodzkiej były przedwojenne mieszkanki Kudowy-Czermnej Elisabeth Kynast i ś.p. Róża Rokitenski. Ksiądz prałat Franz Jung, na każdej pielgrzymce na ziemię kłodzką, przypominał znaczenie czynów młodego księdza, który mężnie przeciwstawił się nazistom.

Na łamach polsko-czesko-niemieckiego miesięcznika „Ziemia Kłodzka” publikowaliśmy coraz więcej faktów z życia księdza Hirschfeldera. Przed Świętami Wielkanocnymi drukowaliśmy w trzech językach Drogę Krzyżową, którą napisał w kłodzkim więzieniu. Od sześciu lat w „Ziemi Kłodzkiej” publikujemy niezwykle cenne artykuły ks. prof. Tadeusza Fitycha,

będące wynikiem jego badań naukowych nad życiem i posługą kapłańską Błogosławionego.

Dużym wydarzeniem było zorganizowanie w pierwszą rocznicę beatyfikacji spektaklu teatralnego o życiu bł. ks. G. Hirschfeldera w wykonaniu więźniów. Przedstawienie zostało kilkakrotnie wystawione w kłodzkim zakładzie karnym, w którym w czasie II wojny światowej Ksiądz był więziony.

Wydawnictwo „Ziemia Kłodzka” wydało pierwszą w języku polskim biografię Błogosławionego, autorstwa Waldemara Wieja, a z okazji Beatyfikacji specjalny numer czasopisma „Ziemia Kłodzka”, w całości poświęcony życiu i dokonaniom bł. ks. Gerharda. Wspieraliśmy też wydanie książki Zdzisława Szczepaniaka „Duszpasterz młodzieży ks. Gerhard Hirschfelder”

Błogosławiony ks. Gerhard jest dla nas przewodnikiem duchowym i protektorem pojednania polsko-czesko-niemieckiego.

\* \* \*

Von dem deutschen Priester Gerhard Hirschfelder habe ich im Jahre 1989 erfahren. Seine Geschichte hat mir der immer unvergessene Daniel Udod erzählt, ein

Bewohner von Bad Kudowa, der im Alter von 17 Jahren Häftling des Konzentrationslagers in Dachau war. Zum Glück hat er überlebt. Nach dem Zweiten Weltkrieg kam er nach Niederschlesien.

Seine Erzählung ist mir fest in Erinnerung geblieben. Er überzeugte mich auch, seinen Artikel über Kaplan Gerhard zu veröffentlichen. Trotz des Unrechts, das er von den Deutschen erlitten hat, unterstützte er stark die Popularisierung der wenig bekannten Geschichte des deutschen Priesters, der in Dachau gemartert wurde. Die nächsten Personen, die mir über das Leben des unbekanntes Helden des Glatzer Landes erzählten, waren die Vorkriegsbewohnerinnen von Bad Kudowa-Tscherbeney, Frau Elisabeth Kynast und die immer unvergessene Rosa Rokitensky. Großdechant Franz Jung erinnerte auf jeder Pilgerfahrt ins Glatzer Land an die Bedeutung der Taten des jungen Priesters, der sich tapfer den Nazis widersetzte.

Auf den Seiten der polnisch-tschechisch-deutschen Zeitschrift „Ziemia Kłodzka” veröffentlichten wir immer mehr Fakten über das Leben von Kaplan Hirschfelder. Vor Ostern wurde in drei Sprachen der Kreuzweg gedruckt, den er

im Glatzer Gefängnis geschrieben hat. Seit sechs Jahren publizieren wir in der „Ziemia Kłodzka” äußerst wertvolle Artikel von Prof. Tadeusz Fitych, die Ergebnis seiner Forschungen über das Leben und den priesterlichen Dienst des Seligen sind.

Ein wichtiges Ereignis zum ersten Jahrestag der Seligsprechung war die Organisation eines Theaterstücks über das Leben von Kaplan G. Hirschfelder in der Vorführung bei Gefangenen. Das Stück wurde mehrmals im Glatzer Gefängnis aufgeführt, wo während des Zweiten Weltkrieges dieser Priester gefangengehalten wurde.

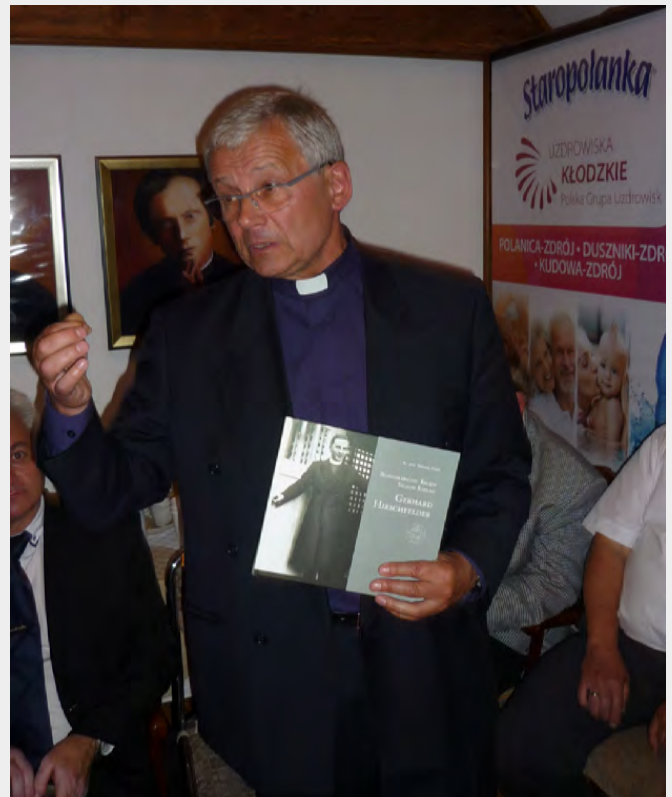
Der Verlag „Ziemia Kłodzka” gab die erste Biographie des Seligen von Waldemar Wieja in polnischer Sprache heraus, und anlässlich der Seligsprechung eine Sonderausgabe der Zeitschrift „Ziemia Kłodzka”, im Ganzen dem Leben und den Leistungen von Kaplan Gerhard gewidmet. Wir unterstützten auch die Ausgabe des Buches von Zdzisław Szczepaniak: „Jugendseelsorger Kaplan Gerhard Hirschfelder.”

Der selige Kaplan Gerhard ist für uns ein geistiger Führer und Schirmherr der polnisch-tschechisch-deutschen Versöhnung.

Książka ks. prof. Tadeusza Fitycha to dwujęzyczne wydanie albumowe poświęcone życiu i posłudze kapłańskiej pierwszego Błogosławionego diecezji świdnickiej, nazwanego przez Autora „rubinem ziemi kłodziej”. Książka jest próbą ukazania Duszpasterza Młodzieży Ziemi Kłodzkiej jako człowieka sumienia, jego dróg do świętości, do źródła siły i mądrości. W biografii przedstawione zostały kolejne etapy życia Błogosławionego, uzupełnione jeszcze przez kalendarium. Fotografie Księdza ułożone zostały chronologicznie według następujących rozdziałów: Kłodzko - tu się wszystko zaczęło, Wrocław - dojrzewanie do życia w kapłaństwie, Czermna - wiosna ofiarnej miłości pasterskiej, Bystrzyca Kłodzka - ziarno wpadło w ziemię, aby obumarło, Kłodzko - cela więzienna Ogrodem Oliwnym, KL Dachau - życiowy Wielki Piątek, Droga na ołtarze. Zaprezentowano też archiwalne fotografie miast

i miejsc, z którymi związany był Błogosławiony. Rozdział „Bł. ks. Gerhard Hirschfelder patronem uczelni i honorowym obywatelem miast” napisali pod kierunkiem księdza profesora jego uczniowie Jarosław Buczyński i Przemysław Farun. W ostatnim rozdziale Autor przedstawił propozycje tras pielgrzymkowych do grobu i miejsca kaźni Błogosławionego. Zamieścił też obszerną bibliografię prac poświęconych ks. Gerhardowi. Wstęp do książki napisał ks. bp. Ignacy Dec, a przedmowę ks. prof. Włodzimierz Wołyniec. W posłowiu głos zabrali ks. prałat Romuald Brudnowski, ks. prałat Franz Jung i Julian Golak - prezes Wydawnictwa Ziemia Kłodzka. Swoje słowo zamieścił także Michał Dworczyk - poseł na Sejm RP.

**Zainteresowani kupnem książki proszeni są o kontakt z wydawcą: Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej, tel. 509 100 183**



Ks. prof. Tadeusz Fitych. Fot. Reinhard Schindler



# List Boga

## ZAPROSZENIE



**Błogosławiony ksiądz  
Gerhard Hirschfelder  
Heros ducha  
Ziemi Kłodzkiej**

**Centrum Kultury i Biblioteka  
w Bardzie oraz Parafia  
NNMP w Bardzie zapraszają  
na spotkanie autorskie  
z księdzem prof. Tadeuszem  
Fitychem, połączone z promo-  
cją jego najnowszej książki  
o niezłomnym męczenniku  
Ziemi Kłodzkiej, który zginął  
w obozie koncentracyjnym  
w Dachau.**

"Światu (...) potrzeba Bożych szaleńców, którzy będą szli przez ziemię, jak Chrystus, jak Wojciech, Stanisław czy Maksymilian Maria Kolbe (którzy będą mieli odwagę miłować i nie cofną się przed żadną ofiarą)." / *Św. Jan Paweł II*

"Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder jest mi niezwykle bliski zarówno jako człowiekowi, jak i politykowi, a także w przeszłości wychowawcy młodzieży w harcerstwie. Uważam, że pierwszy Błogosławiony diecezji świdnickiej został nam podarowany jako Patron i wzór do naśladowania." / *Michał Dworczyk, Poseł na Sejm RP*

Spotkanie z księdzem profesorem Tadeuszem Fitychem



**Poniedziałek 6 lutego  
GODZ. 17.00  
Sala wielofunkcyjna  
CKiB w Bardzie**



Parafia pw. NNMP w Bardzie

**CENTRUM  
KULTURY I  
BIBLIOTEKA  
W BARDZIE**

**ZAPRASZAMY!**



<b>Tadeusz Fitych</b>	
	
Tadeusz Fitych, 2009	
Data i miejsce urodzenia	23 stycznia 1948. Nowa Sól
Wyznanie	katolickie
Kościół	rzymskokatolicki
Prezbiterat	25 maja 1974

**Tadeusz Fitych** (ur. 23 stycznia 1948 w Nowej Soli) – polski duchowny rzymskokatolicki. Prezbiter archidiecezji wrocławskiej od 1974 roku oraz diecezji świdnickiej od XI 2006. Kapelan papieża. Kanonik Kapituły Kłodzkiej. Porucznik rezerwy Wojska Polskiego. Profesor nadzwyczajny, doktor habilitowany. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

## Spis treści

- 1 Życiorys
  - 1.1 Studia wyższe i specjalizacja naukowa
  - 1.2 Działalność kościelna
  - 1.3 Działalność na polu nauki i kultury
    - 1.3.1 Wybrane publikacje nt. dyplomacji watykańskiej
  - 1.4 Działalność na ziemi kłodzkiej
- 2 Wybrane publikacje nt. ziemi kłodzkiej
- 3 Dane biograficzne w leksykonach
- 4 Przypisy
- 5 Linki zewnętrzne

## Życiorys

### Studia wyższe i specjalizacja naukowa

W latach 1967–1974 studiował na Papieskim Wydziale Teologicznym oraz w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

W latach 1968–1970 służył w kleryckiej jednostce wojskowej w Bartoszycach<sup>[1]</sup>.

25 maja 1974 otrzymał święcenia prezbiteratu we Wrocławiu z rąk ks. prof. bp. Wincentego Urbana. W okresie 1974–1975 pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Jacka w Legnicy. Lata 1975–1980 stanowiły okres studiów specjalistycznych Instytucji

<sup>1</sup> T. Fitych, [wywiad firmowany pseudonimem "Stanisław"] Hubert Schulze – Hobeling, Scheinwerfer für die nächsten Meter, "Neue Stadt" 30(1987) n. 11, s. 20–21; tenże, Służba wojskowa alumnów w PRL, "Chrześcijanin w świecie" XXIV(1994), n. 1, s. 119–135; tenże, Polityka PRL w stosunku do powołań i formacji młodych kapłanów, "Saeculum Christianum" 6(1999) nr 1, s. 55-74; tenże, Cześć i honor żołnierzom i księżom niezłomnym, "Ziemia Kłodzka" (2017) nr 274, s. 26-32.

Historii Kościoła na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim<sup>[2]</sup> i prezentacji zdobytych efektów badań m.in. na międzynarodowym kongresie w Montrealu (1980)<sup>[3]</sup>. W 1977 otrzymał tytuł licencjata (rzymskiego), a w 1983 doktora teologii KUL w Lublinie<sup>[4]</sup>.

### Działalność kościelna

- 1981–1983 w trakcie rekonwalescencji po groźnym wypadku, kapelan sióstr boromeuszek i urszulanek w Polanicy Zdroju;
- 1983–1984 duszpasterz akademicki w Centralnym Ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego (CODA) Archidiecezji Wrocławskiej; współorganizator pieszej pielgrzymki wrocławskiej do Częstochowy oraz kapelan Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego z ramienia ks. kard. H. Gulbinowicza;
- 1984–1988 prefekt 350 alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu;
- 1985–1986 członek Komisji Episkopatu Polski ds. Wyższych Seminarium Duchownych;
- 1985–1990 członek komitetu organizacyjnego Wrocławskich Dni Duszpasterskich
- 1986–1989 w trakcie synodu archidiecezji wrocławskiej: członek dwóch komisji – ds. kształcenia teologicznego oraz chrześcijan świeckich,
- 1990 audytor na Synodzie Biskupów w Watykanie nt. formacji kapłańskiej<sup>[5]</sup>;
- 1993–2001 praca na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), funkcja sekretarza przewodniczącego CCEE ks. kard. M. Vlka (misja o charakterze dyplomatycznym)<sup>[6]</sup>;
- 2001–2006 posługa naukowo-duszpasterska w miasteczku ekumenicznym Ottmaring k/Augsburga (*Ökumenische Lebenszentrum Ottmaring*)<sup>[7]</sup>

### Działalność na polu nauki i kultury

- 1985–1986 i 1988–1993 Sekretarz Generalny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu
- 1985–2006 adiunkt Papieskiego Wydziału teologicznego we Wrocławiu
- 1988–1993 dyrektor Biblioteki Głównej PWT i MWSD we Wrocławiu i jej reorganizator<sup>[8]</sup>
- 1986–1988 – stypendysta Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie i członek drugiej polskiej wyprawy naukowej do spraw krytycznej edycji akt nuncjatury polskiej (nawiązującej do inicjatywy PAU)<sup>[9]</sup>;
- 1986–1988 i 2001–2008 prace badawcze m.in. na uniwersytetach włoskich, niemieckich i austriackich.
- 1991–1993 pomysłodawca, współzałożyciel i wiceprezes Federacji Bibliotek Kościelnych w Polsce „Fides” z siedzibą w Warszawie;
- 1977–2006 prelegent i uczestnik licznych kongresów krajowych i zagranicznych;
- 2006 zwieńczenie procesu habilitacyjnego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego na podstawie rozprawy *Struktura i funkcjonowanie nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego (1622–1627)*.

Profesor czynny na kilku uczelniach wyższych w Polsce (m.in. na Wydziale Politologii w Wyższej Szkole Biznesu – National-Louis University w Nowym Sączu; Wydziałach Nauk Społecznych i Zdrowia oraz Zarządzania i Administracji WWSZIP w Wałbrzychu;

<sup>2</sup> Ks. T. Fitych uczestniczył w ogólnopolskim projekcie naukowo-badawczym, który powstał w otoczeniu Ks. Prymasa S. Wyszyńskiego oraz byłych więźniów KL Dachau. Ks. Bp Prof. W. Urban zlecił mu w ramach rozprawy doktorskiej analizę piśmiennictwa w aspekcie doktryny n. t. św. Józefa na Śląsku (XVII-XX w.). Zob. m.in. T. Fitych, Bibliografia Polskich Druków o Świętym Józefie - Najnowsze zestawienie dla okresu 17 i 18 wieku, "Legnickie Wiadomości Diecezjalne" 8(1999), nr 1, s. 101-118; tenże Polska książka o świętym Józefie w XIX wieku, "Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. 65 (1996), s. 255-287.

<sup>3</sup> T. Fitych, Saint Joseph et le mariage mystique de l'ame avec la «Trinite cree» selon Bernard Rosa, "Cahiers De Josephologie" (1984) n. 1, p. 57-77; tenże, Trynitarny egzemplaryzm w nauce o Świętym Józefie u Bernarda Rosy i jego kontynuatorów (część 1), "Śląskie Studia Historyczno-teologiczne" 18(1985), s. 57-79, [Cz. 2], tamże, t. 19-20 (1986-1987), s. 103-131; tenże, Opactwo cystersów krzeszowskich - czołowy ośrodek śląskiej kontrreformacji, "Sobótka", (1986) n.4, s. 539-559.

<sup>4</sup> Wysoko oceniona rozprawa doktorska p.t. „Trójca Stworzona - nauka o Św. Józefie na Śląsku” została wydana drukiem przez Towarzystwo Naukowe KUL Lublin 1990 (ss. 299).

<sup>5</sup> T. Fitych, O formacji do kapłaństwa we współczesnych uwarunkowaniach [udział w dyskusji polskich delegatów na Synod Biskupów 90], "Ateneum Kapłańskie" 83(1991) nr 491 z. I, s. 34-60; tenże, Kapłan cywilizacji miłości; nowe perspektywy VIII-go Synodu Biskupów (30.IX-28.X.1990), "Homo Dei" 40(1991) nr 1-2, s. 5-12; Kapłani - w służbie Kościoła Wspólnoty i nowej ewangelizacji, LXI(1993) "Homo Dei", n. 1, s. 3-8.

<sup>6</sup> T. Fitych, Kościół w Europie odkrywa swoją tożsamość. Spotkanie biskupów z Europy Środkowej i Wschodniej. Warszawa, 13-16 X 1994, "Chrześcijanin w Świecie" 25(1994), z. 4, s. 158-180; tenże, Osiem lat służby dla jedności wieczernika Europy, "Ziemia Kłodzka" (2017) kwiecień nr 273, s. 12-17. T. Fitych Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu wolności, Nowa Ruda-Praga 1995 [książka dokument, pierwsza monografia nt. Kościoła w Rep. czeskiej po upadku komunizmu].

<sup>7</sup> T. Fitych, Centrum Życia Ekumenicznego w Ottmaring - Geneza i rozwój, „Perspectiva” 10(2010) nr 2(17), s. 29-59; tenże, Powstanie i rozwój Bractwa Wspólnego Życia (Proces odradzania się życia według rad ewangelicznych w protestantyzmie niemieckim), „Studia teologiczno-historyczne Śląska Opolskiego” 29(2009), s. 245-261.

<sup>8</sup> W latach 1990-1993 systemowej komputeryzacji i wytwarzania katalogów bibliotecznych w formie elektronicznych baz danych rozwijał współpracę z KBN. M. in zrealizował projekt inwentaryzacji Starodruków księgozbioru Biblioteki Głównej Papieskiego Fakultetu Teologicznego i Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Zob. T. Fitych, Budowa biblioteki Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, "Nowe Życie" 4(1986) nr 22, s. 15-16.

<sup>9</sup> T. Fitych, Inizi della missione diplomatica di Giovanni Battista Lancellotti- nunzio apostolico in Polonia (1622-1627), "Lateranum" LXVII(2001) fasc. 1. s. 71-111; tenże, Biskupi i Senatorowie Duchowni w oczach dyplomacji watykańskiej z połowy XVII w., w: XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15-19 września 1999 r., t. III: Przełomy w historii, cz. 1, [Toruń 2002], s. 433-448; tenże, Metoda badań tożsamości nuncjatur apostolskich, w: Nuncjatura Apostolska w Rzeczypospolitej, red. T. Chynczewska-Hennel, K. Wiszowata-Walczak, Białystok 2011, s. 45-59.

Dolnośląskiej Wyższej Szkole Służb Publicznych ASESOR we Wrocławiu <sup>[10]</sup>, Wyższej Szkole Handlowej we Wrocławiu oraz w Wyższym Seminarium Duchownym w Świdnicy (afiliowanym do PWT we Wrocławiu).

Historyk dziejów teologii, kultury i duchowości; specjalista w dziedzinie dyplomacji watykańskiej, od kilku lat w czterech krajach Europy Środkowej prowadzi badania nad małą architekturą sakralną <sup>[11]</sup>. Członek szeregu towarzystw naukowych w Polsce, Niemczech, Austrii, Włoszech i Czechach. Prelegent i uczestnik kongresów krajowych i zagranicznych. Opublikował szereg książek oraz ponad 450 artykułów i recenzji. Jest autorem wystaw, fotografii dokumentalnych i artystycznych oraz materiałów edukacyjnych.

### Wybrane publikacje nt. dyplomacji watykańskiej

Pozycje książkowe:

- T. Fitych, Giovanni Battista Lancellotti (1622-1927); Acta Nuntiaturae Polonae, t. XXII/1, PAU Kraków 2000.
- T. Fitych, Struktura i funkcjonowanie nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego (1622-1627), WNUO Opole 2005 [synoptyczna edycja podstawowych dokumentów nuncjusza; nowatorska skala Europy metoda, integralna analiza i synteza działalności nuncjatury potrydenckiej w „złotym okresie” rozwoju dyplomacji watykańskiej].

Artykuły:

- T. Fitych, Podstawowe źródła do badań nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego w Polsce (1622–1627), "Saeculum Christianum" 6(1999), n. 2 s. 209–224.
- T. Fitych, Instrukcja Początkowa Giovanniego Battisty Lancellottiego, 31-szego nuncjusza, "ABMK" 73(2000) s. 145-213.
- T. Fitych, Personel i organizacja nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego, 31-szego nuncjusza apostolskiego w Polsce, "Saeculum Christianum" 8(2001) nr 1, s. 41-80.
- T. Fitych, Początki Misji Dyplomatycznej Giovanniego Battisty Lancellottiego, 31-szego nuncjusza apostolskiego w Polsce (1622-1627), "Roczniki Teologiczne KUL" 46(1999) z. 4, s. 79-118.
- T. Fitych, Rekomendacje Zygmunta III Wazy w sprawie kardynalatu Giovanniego Battisty Lancellottiego nuncjusza apostolskiego w Polsce w latach 1622-1627, "Nasza Przeszość" (1999) t. 91, s. 171-206.
- T. Fitych, Osobowość i prestiż prałata Giovanniego Battisty Lancellottiego nuncjusza apostolskiego w Polsce (1622-1627), "Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego" 20(2000), s. 299-330.
- T. Fitych, Charakterystyka biskupów polskich w okresie nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego i Onorato Viscontiego (lata 1622 -1636), "Częstochowskie Studia Teologiczne" 28(2000) s. 257-278.
- T. Fitych, Korespondencja dyplomatyczna Giovanniego Battisty Lancellottiego Nuncjusza Apostolskiego w Polsce w latach 1622-1627, Poznańskie Studia teologiczne" X (2001), s. 253-328.

### Działalność na ziemi kłodzkiej

Po 15-letniej nieobecności w Polsce, spowodowanej pracami badawczymi i służbą Kościołowi w Europie w obszarze CCEE, latem 2006 r. zamieszkał w Kudowie-Zdroju (pracownia naukowa mieści się w monumentalnej plebanii parafii św. Bartłomieja Ap; nb. z racji podpisania koalicji w dniach 9–29 czerwca 1813 r. rezydował w niej napoleońskiej król pruski Fryderyk Wilhelm III Hohenzollern na plebanii w Cermnej r.) <sup>[12]</sup>.

Należy do grona ponad 150 osób z kręgu ludzi nauki, kultury, sztuki i biznesu, którzy otrzymali certyfikat „Asylum Glacense” i zamieszkali na ziemi kłodzkiej (przez liczne wieki region ten nosił przydomek: „Kraina Pana Boga i Maryi”). Od 550 lat istniało tu jedno z 200 hrabstw Europy, a przy tym największe i pod pewnymi względami, najpiękniejsze krajobrazowo oraz wyjątkowo bogate w dziedzictwo religijno-kulturalne <sup>[13]</sup>.

Od roku 2006, po inkardynacji do diecezji świdnickiej, prowadzi prace naukowe i publicystyczne oraz zajęcia dydaktyczne w kraju i za granicą, a rezyduje w parafii pw. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju.

<sup>10</sup> T. Fitych, Vademecum po wybranych zagadnieniach wielkich systemów religijnych (do użytku prywatnego studentów WWSSP „Asesor” we Wrocławiu), Wrocław 2011.

<sup>11</sup> T. Fitych, Z badań nad małą architekturą sakralną Dolnej Austrii (Moniholz k/Graubrunn, Waldviertel), „Zeszyty Naukowe WWSZIP” (2009) nr 13, s. 75–93; tenże, Mała architektura sakralna w Europie Środkowej. Specyfika, terminologia, interpretacja, przesłanie, w: Cierpliwość i Miłość, pod Red. Bp. E. Janiaka, ks. W. Irka, PWT we Wrocławiu [2010], s. 245-254.

<sup>12</sup> T. Fitych, Rocznica 270-lecia reerekcji parafii św. Bartłomieja w Cermnej: uwagi do dziejów wsi Malá Čermná, „Perspectiva” 7(2008) nr 1(12), s. 69-89.

<sup>13</sup> A. Herzig, M. Ruchniewicz, Dzieje ziemi kłodzkiej, przełożył z j. niem. V. Grotowicz, Hamburg - Wrocław 2006, ss. 568; Hamburg - Wrocław 2008 wydanie 2, ss. 670;(rec.) ks. T. Fitych, „Perspectiva” 7(2008) nr 1(12), s. 274-278; T. Fitych, Mała Ojczyzna – Ziemia Kłodzka i jej sanktuarium maryjne, „Ziemia Kłodzka” (2012) nr 212, s. 6-10.



2007-2019 – Podejmował autorskie projekty badawcze, wystawowe, edukacyjne, edytorskie i społeczne. Pierwszoplanowe z nich to: 1 - Miasto Kudowa Zdrój. Tożsamość historyczno- kulturalna: dialog, wymiana darów, integracja, kultura, odpoczynek, promocja; 2 – „Boże Młyny” - krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem (na tropach dziedzictwa kulturowego Ziemi Kłodzkiej); 3 - Książd Gerhard Hirschfelder obrońca wiary, sacrum i symboli religijnych - heros ducha ziemi kłodzkiej; 4. - Książd Gerhard Hirschfelder a Ruch Szentsztacki; 5. - seria wydawnicza „Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej”; 6 - „Sapientia” Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kłodzkiej (eryg. w 2010 r.).

2009–2010, na bazie nowoczesnej i znacznie rozbudowanej inwentaryzacji małej architektury zrealizowanej w latach 2007-2009 w Obniżeniu Kudowskim (aż 70 pól opisu danych) powstała cenna synteza nt. znaczenia sacrum w krajobrazie. Nosi ona tytuł: „Boże Młyny” - krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem (na tropach dziedzictwa kulturowego ziemi kłodzkiej). Istnieje jej wersja polska - BM i GM - edycja niemiecka oraz nowoczesna witryna internetowa [www.boze-mlyny.eu](http://www.boze-mlyny.eu). Jest to autorska, innowacyjna wystawa planszowa poświęcona kulturze ludowej i przesłaniu 220 krzyży i kapliczek ziemi kudowskiej (z uwzględnieniem szeregu nie uwzględnianych dotychczas w Polsce i Europie kategorii, jak m.in. duchowość, religijność, symbolika zieleni towarzyszącej tego typu obiektom, terminologia, klasyfikacja w aspekcie funkcji sacrum, itd.). Została wykonana w dwu wersjach językowych (ale ma trzy edycje) z nowego typu katalogami, prezentacjami multimedialnymi i publikacjami nt. genezy, sensu i przesłania małej architektury sakralnej; nb. w całej Kotlinie Kłodzkiej jest ponad 5 tys. obiektów MAS). Jej wernisaż odbył się w 1 V 2009 r. w kudowskiej Sali Koncertowej.

Warto tu zauważyć, że w Polsce mamy ok. 115 muzeów i skansenów etnograficznych, niestety w żadnej z tego typu instytucji nie opracowano kompleksowo i integralnie znaczenia i przesłania przydrożnych, krzyży, kapliczek oraz dzwoniczek. Wystawa BM w nowatorski sposób przybliży ziemię kudowską jako przestrzeń sakralną (szczególny typ modlitewnego „kącika Pana Boga” (z istniejącym tu „sakralnym ogrodem maryjnym”), w której nawet w trudnym okresie XVII-XX w. rozwijali się integralnie, formowali, dojrzewali do pełni człowieczeństwa ludzie ewangelicznie nowi, i to w pełnym tego słowa znaczeniu<sup>[14]</sup>. Nota bene doskonale harmonizuje to z trwającym, od kilkunastu lat, fenomenem renesansu tak prac badawczo-publikacyjnych, jak i restauracyjnych na rzecz małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, zwłaszcza w Austrii<sup>[15]</sup>.

Twórca „Bożych Młynów” wypracował nie tylko innowacyjny – integralny sposób prezentowania znaczenia i przesłania krzyży i kapliczek przydrożnych – kulturowych pereł polskiego i europejskiego krajobrazu, ale też inspirował i udzielał konsultacji wielu badaczom z różnych regionów Polski. Ponadto na polu odkrywania bogactwa kulturowego oraz, umacniania tożsamości i rozwoju turystyki kulturowej ziemi kłodzkiej współpracował z kilkoma muzeami, Domami Kultury i szkołami wyższymi (m.in. z Wyższą szkołą Zarządzania „Edukacja” i jej Wydziałem Turystyki w Kłodzku<sup>[16]</sup>).

Wystawa BM była prezentowana głównie na Dolnym Śląsku (w tym w jedynym w Polsce Muzeum Architektury we Wrocławiu, jak i w Skansenie Etnograficznym w Ochli), a poza granicami Polski w Austrii i Niemczech. Z kolei strona czeska podjęła starania na rzecz wytworzenia wystawy w kolejnej wersji językowej. Sposób inwentaryzacji, wielopłaszczyznowa analiza z uwzględnieniem duchowości poszczególnych stuleci, jak też nowoczesny prezentacji, estetyka i samo przesłanie „Bożych Młynów” spotkało się z pozytywnymi recenzjami naukowców oraz z dużą uwagą muzealników i zwiedzających. W 2011 r. została wyróżniona przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej (nb. zaliczono ją do 20-tu najbardziej dojrzałych projektów spośród 10 tys. zrealizowanych)<sup>[17]</sup>.

W latach 2009-2018 wystawa prezentowana najpierw w wersji pilotażowej, a następnie w dwu edycjach planszowych BM i GM (obie wersje językowe były eksponowane od lata 2010 r. m.in. w barokowym pałacu w Łomnicy k/Jeleniej Góry, jak i w Międzynarodowym Centrum Konferencyjnym należącym do Fundacji „Krzyżowa” k/ Świdnicy), miała 45 stacji czasowych w Polsce, Austrii i Niemczech<sup>[18]</sup>. Obok wernisaży, wywiadów telewizyjnych i prasowych towarzyszyły jej konferencje i warsztaty edukacyjne. Wystawa wraz z Autorem promowała ziemię kłodzką, polską naukę i nasz kraj poza granicami ojczyzny. W sumie, do jesieni 2020 r. wystawę BM i GM na jej 45 stacjach (na dolnym Śląsku, w Austrii i Niemczech) oraz w ekspozycjach stałych (od stycznia 2019 r. w Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego w Kudowie-Zdroju, Pstrążnej, a kolejna będzie otwarta w Wambierzycach Śl.) obejrzało ponad 160 tys. osób.

<sup>14</sup> T. Fitych, Święta przestrzeń kudowskiej Zielonej Doliny - sakralny ogród maryjny z 1887 r., „Ziemia Kłodzka” (210) nr XII (210), s. 14-17; Kapliczka Świętego Jana Chrzciciela w Jakubowicach, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 196, s. 12-15; tenże, Pierwszy Redemptorysta Ziemi Kudowskiej i Dolnego Śląska, „Ziemia Kłodzka” (2009) nr 188, s. 14-15; tenże, Pierwszy Redemptoryści Dolnego Śląska – Bracia Franzowie z Kudowy- Czermej, „Ziemia Kłodzka” (2009) nr 189, s. 18-19; tenże, Ślązacy Jana Pawła II wyniesieni do chwały ołtarzy, „ZK” (2014) nr 238, s. 16-19; tenże, Czeskie pielgrzymowanie do Wambierzyc, „ZK” (2014) nr 23, s. 10-16; tenże, Wybitna kudowska pisarka Anna Bernard a ks. Gerhard Hirschfelder, „ZK” (2018) nr 290-291, s. 14-20.

<sup>15</sup> T. Fitych, Specyfika, terminologia i przesłanie małej architektury sakralnej w Europie Środkowej, „Ziemia Kłodzka” (2010) nr 191, s. 32-35; Pionierski szlak kapliczek przydrożnych w Szalejowie Dolnym, „Ziemia Kłodzka” (2013) I nr 232, s. 32-35; T. Fitych [wywiad], Odkrywanie małej architektury sakralnej na podkarpaciu, „ZK”(2013) nr 229, s. 24-27; Dzwonnice i kapliczki przydrożne ziemi kłodzkiej pod lupą badaczy bydgoskiego uniwersytetu (Z doktorem Gerardem Guźlakiem – kulturoznawcą i kampanologiem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy rozmawia ks. prof. dr hab. Tadeusz Fitych), „ZK” (2014) nr 234-235, s. 4-7.

<sup>16</sup> T. Fitych, Determinanty rozwoju kultury - Nepomuceny Ziemi Kudowskiej (Prace Na Rzecz Rozwoju Turystyki Kulturowej), „Gospodarka, Rynek, Edukacja” (2011) nr 17, s. 35-48.

<sup>17</sup> „Boże Młyny wśród 20 wyróżnionych projektów z okazji 20-lecia Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, „Ziemia Kłodzka” (2012) nr (211), s. 24-27.

<sup>18</sup> T. Fitych, Trzy szlaki wystawy fotografii „Boże Młyny” i jej kontekst kulturowy, „ZK” (2010) nr X- (197), s. 8-9; tenże, Austriacki etap wystawy Gottes Mühlen – Boże Młyny (Nordwald w kraju związkowym Dolna Austria), „ZK” (2010) nr XII- (199), s. 19-22; tenże, Aktualność przesłania wystawy „Boże Młyny” nie tylko w obszarze języka niemieckiego, „ZK” (2010) nr 190, s. 16; 250 dni wystawy „Boże Młyny” księdza prof. Tadeusza Fitych (z ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeuszem Fitychem rozmawia Teresa Bazała), „ZK” (2010) nr 190, s. 17-20.

Logiczną konsekwencją urzeczywistniania wymienionych projektów autorskich są liczne publikacje przyczynkowe i książkowe, wystawy i warsztaty kulturowe, prezentacje multimedialne itd. W okresie 2009–2020 opublikował w miesięczniku „Ziemia Kłodzka” ponad 120 artykułów i wywiadów, głównie nt. bł. ks. Gerharda Hirschfeldera (w sumie jest autorem ponad 100 recenzowanych i popularnonaukowych artykułów na jego temat)<sup>[19]</sup> oraz ok. 60 przyczynków nt. wybitnych postaci i kultury ziemi kłodzkiej.

## Publikacje książkowe i autorska seria wydawnicza

- „Boże Młyny” krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem (na tropach dziedzictwa kulturowego Ziemi Kłodzkiej), Kudowa Zdrój 2009.
- List Boga Kudowa Zdrój. Błogosławiony ksiądz Gerhard Hirschfelder heros ducha Ziemi Kłodzkiej, Czerwna 2015.
- Błogosławiony Ksiądz / Seliger Kaplan Gerhard Hirschfelder, Nowa Ruda – Kudowa Zdrój 2016.
- Na straży sacrum i kultury ziemi kłodzkiej, Kudowa Zdrój, Czerwna 2018 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej, 1).
- Ks. Gerhard Hirschfelder męczennik nazistowskiego systemu, Kudowa Zdrój, Czerwna 2018 (Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej, 2).

## Artykuły

- Kluczowe decyzje Marii Hirschfelder samotnej matki wybitnego kapłana Ziemi Kłodzkiej, „ZK” (2014) nr 241, s. 24-30.
- Maryja a wysoka miara życia błogosławionego księdza Gerharda Hirschfeldera, „ZK” (2012) październik nr 220, s. 18-21.
- Ks. Gerharda Hirschfeldera identyfikacje ze św. Gerardem Majellą, „ZK” (2014) nr 240, s. 20-27.
- Ks. Gerhard Hirschfelder wybitny przedstawiciel duchowieństwa Ziemi Kłodzkiej, „ZK” (2014) nr 236, s. 27-30.
- Bł. ks. Gerhard Hirschfelder zrealizowany człowiek trudnych czasów, „ZK” (2015) nr 251, s. 12-17.
- Bł. ks. Gerhard Hirschfelder i pokłosie bystrzyckiego duszpasterstwa, „ZK” (2015) nr 252-253, s. 12-19.
- Ks. Gerhard Hirschfelder Prezes Rodziny Kolpinga w Czerwniej, „ZK” (2016) nr 261, s. 22-29.
- Krypto duszpasterstwo ks. Gerharda Hirschfeldera – młodzieżowa wycieczka na zamek Homole, „ZK” (2017) nr 275, s. 20-30.
- Szentsztackie kapliczki, ołtarze i obrazy MTA na ziemi kłodzkiej [Słupiec], „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 300-3001/czerwiec-lipiec, s. 23-34.
- Ks. Gerhard Hirschfelder - świadectwa współwięźniów z KL Dachau, „Ziemia Kłodzka” (2019) nr 294-295/lipiec-sierpień 2019, s. 25-32.
- Ks. Gerhard Hirschfelder i szentsztaccy herosi wiary w KL Dachau, „ZK” (2018) nr 286-287, s. 11-14.
- Pochylając się nad monografią ks. Gerharda Hirschfeldera autorstwa ks. prof. Hugo Goeke, „ZK” (2011) nr II-III (200-201), s. 12-13.
- Mistyka Anioła Ślązaka a religijna odnowa Śląska (cz.1), „ZK” (2011) nr 202, s. 26-28, nr (203), s. 10-12.
- Brzozowie i jego ludowe opowiadania, Brzozowie i jego ludowe opowiadania, „ZK” (2012, nr 214, s. 4-7.
- Betlejem po Kudowsku, „ZK (2012) nr 213, s. 29-35.
- Tradycje szopkarstwa a ruchome betlejemy ziemi kłodzkiej, „ZK” (2013) nr 225, s. 12-16.
- Kaplica Czaszek w Kudowie Czerwniej - pionierskie i mistrzowskie dzieło ks. Tomaschka, „ZK” (2016) nr 268-269, s. 14-20.

## Dane biograficzne w leksykonach

- G. Polak, *Kto jest kim w Kościele? Osoby sprawujące kluczowe funkcje w Kościele katolickim w Polsce*. (Stan na dzień 1 stycznia 1996r.), KAI Warszawa 1996, s. 92.
- J. Mandziuk, *Słownik Księżki Pisarzy Archidiecezji Wrocławskiej 1945–1992*, Warszawa 1997, s. 92–95.
- Grzegorz Polak, *Kto jest kim w Kościele w Polsce? Ekumeniczne "who is who" chrześcijaństwa w Polsce* (stan na dzień 15 lutego 1999r.), KAI Warszawa 1999, s. 87–88.
- L. Zawadzka (red.), *Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą*, Wydawnictwo PAI, Warszawa 2001, s. 80.
- *Słownik Polonii Świata* (W służbie Bogu i ludziom), Paryż 2002.
- *Polscy i polskiego pochodzenia kapłani, zakonnicy i siostry zakonne pełniący posługę w różnych krajach świata*. Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2002, s. 62, 63.
- *Twórcy wizerunku Polski*, Warszawa 2002, s. 47–48 (Złote Myśli Ludzi Wielkiego Serca, Umysłu, Talentu, t. 2).
- I. Dec (red.) *300 lat Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Zarys historii i pracownicy naukowcy PWT we Wrocławiu*, Wrocław 2002, s. 193.
- *Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu 1968–2002. Pracownicy naukowo dydaktyczni, Wykaz prac dyplomowych. Sympozja. Działalność Wydawnicza*, red. I. Dec, Wrocław 2002, s. 273–281.
- W. M. Zarębczan, *Polacy w Watykanie: instytucje i urzędy oraz Polacy w nich pracujący: historia i współczesność*, Pelplin 2004, s. 410–411.
- Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, red. J. Laska, M. Kowalcze, t. 4 Kłodzko-Nowa Ruda 2011, s. 243.
- J. Walkusz, *Sekcja Historii Kościoła w Polsce 1964-2016*, Wydawnictwo "Bernardinum" Pelplin 2016, s. 142-143.

<sup>19</sup> Bł. Ks. Gerhard Hirschfelder. Bibliografia Publikacji ks. prof. Tadeusza Fitycha (2009-2020), „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303, s. 34-35; Twarzą i Siłą Kościoła Są Święci. X rocznica beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera. Teresa Bazała rozmawia z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem Fitychem, „Ziemia Kłodzka” (2020) nr 302-303, s. 26-33.

## Linki zewnętrzne

---

- [Oficjalna strona ks. Tadeusza Fitycha \[wersja archiwalna z 2006 r.\]](#)
- [Boże Młyny – witryna ks. Tadeusza Fitycha i Biura Wystawy BM](#)
- [Galeria fotografii wystawy Boże Młyny w Łomnicy](#)



Ks. prof. Tadeusz Fitych

## OSIEM LAT SŁUŻBY DLA JEDNOŚCI WIECZERNIKA EUROPY

Od kilku stuleci toczy się walka o duszę Europy. Zrazem potwierdza się dramatyczna diagnoza, że kto nie wierzy w Trójjedynego Boga, uwierzy we wszystko. Unia Europejska w utopijnym kształcie, bowiem z koncepcją integracji opierającej się na antywartościach (z liberalno - marksistowską reinterpretacją praw człowieka i wolnością dla jednostek od wszystkiego, wiodącą ku zniewoleniu), jest szatańską podróbką i może się prędko skończyć. Jej liderzy, m.in. neomarksści i masoni, mają jasny plan dekompozycji naszego kontynentu. W tym celu lewicowa polityka „rozbraja Europę”. Na szczęście pojawiają się dojrzałe inicjatywy polityków różnej narodowości, wypowiadających nową lewicę polityczną i intelektualną wojnę. Przychodzi nam żyć w okresie, kiedy to papież ostatnich dekad – od Pawła VI począwszy – piętnują coraz to nowe ideologie „miażdżące człowieka”. Niestety, mimo tego z coraz większą mocą szerzy się błąd antropologiczny, ekshibicjonizm przesadnej afektywności (na Zachodzie jest to już epidemia), relatywizm prawdy i kult subiektywizmu oraz demokracja bez wartości, przekształcająca się w totalitaryzm.

Co więcej, natężenia nabejra globalizacja, ujawniająca się jako kolonizacja umysłów, a jej narzędzie - poprawność polityczna niszczy zarówno tożsamość chrześcijańską, narodową, jak i istotę podstawowej komórki społecznej, jaką jest rodzina. Żyjemy w godzinie, kiedy w Europie pełnej pustych słów o prawach człowieka, ma miejsce handel ludźmi (m.in. dla prostytucji, żebractwa, przymusowej pracy, handlu narządami), chrześcijanie są marginalizowani, a chrześcijaństwo jest traktowane jako sprawa prywatna. W efekcie, pogłębia się największy dotąd kryzys chrześcijańskiej tożsamości i cywilizacji. Na naszym kontynencie, jak i na świecie toczą się nie tylko klasyczne konflikty zbrojne, ale różne wersje wojen hybrydowych. W konsekwencji papież Franciszek mówi otwarcie: mamy trzecią wojnę światową. W tych

realiach Kościół katolicki, m.in. poprzez szereg charyzmatycznych chrześcijan różnego stanu, aprobowanych ruchów kościelnych, jak i poprzez swoje instytucje rozwija dzieła autoreformy i ewangelizacji. Jednym z nich jest Rada Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), oficjalnie powołana do życia 24 marca 1971 r.

Moja kapłańska droga (24 V 1974 r.) zaczęła się kilka lat przed powołaniem Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową (nb. w dniu wyboru byłem na placu św. Piotra). To on, który pragnął, aby Kościół w Europie przeżywał siłę oddechu „dwóch płuc”, a biskupi soborową kolegalność budującą trynitarną jedność w wielości, sprawił, że z końcem czerwca 1993 r. złożyłem wizytę praskiemu arcybiskupowi na Hradczanach. Upřednio Sekretariat Stanu, nuncjatura apostolska w Polsce i metropolita wrocławski oczekiwały ode mnie, jako pracownika naukowego i dydaktycznego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, zgody na podjęcie pracy w CCEE. Wówczas wiedziałem tylko, że św. Jan Paweł II nazywał tę instytucję „opatrznościowym organem Soboru Watykańskiego II”. Jest to organ kolegalny biskupów zgromadzonych w 33 narodowych konferencjach episkopatów (aktualnie m.in. 23 w Czechach i 135 w Polsce), służący umacnianiu wiary i miłości katolikom żyjącym w 746 diecezjach, którzy w Europie nadal stanowią znaczny odsetek – 39,9 % ogółu mieszkańców.

W pierwszym osobistym spotkaniu i dialogu z księdzem arcybiskupem Miloslavem Vlkem (1932 - 2017) – nowo wybranym przewodniczącym CCEE, uderzyła mnie jego prostota, odwaga, umiłowanie Kościoła i liturgii, przekonanie, że w Jezusie Ukrzyżowanym nasza nadzieja się odradza, diametralnie różna od nadziei tego świata, gdyż płynie z krzyża oraz głębokie przekonanie, że dzisiaj każdy biskup powinien dokładnie obserwować Papieża znad Wisły, a jego priorytety ewangelizacyjne i styl posługiwania przenosić do swej



Ks. kard. Miloslav Vlk



Pałac Arcybiskupi w Pradze

diecezji. Słowiański Papież „zawsze był konkretny” i nigdy nie stwarzał dystansu. „Každy czuł się tak, jakby był jego przyjacielem, jakby się znali od zawsze” [...]. Przez 27 lat pontyfikatu nie było sprzeczności między tym, co mówił, a tym, co robił. „Nikt nie miał nigdy wątpliwości, że to, co on mówi, to jest to, czym On żyje, co uważa za swoje bogactwo; naprawdę potrafił ludzi fascynować”. W konsekwencji dla wielu ludzi spotkanie z papieżem było „wielkim przeżyciem”, stawało się motywem nawrócenia. Jan Paweł Wielki „umiał rozmawiać ze wszystkimi ludźmi. Nikogo nigdy nie potraktował negatywnie, jednocześnie zawsze pozostając sobą” (ks. kard. Zenon Grocholewski, były prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej). Przypomnijmy, że ostatnia księżka św. Jana

Pawła II, osobista i poniekąd testamentalna, nosiła tytuł „Pamięć i tożsamość”. W samym jej tytule zawarta jest głęboka mądrość, a zarazem także i przestroga. Zapomnienie grozi utratą tożsamości, tak eklezjalnej, jak i kulturowej, a ostatecznie unicestwieniem cywilizacji chrześcijańskiej. Na moje pytanie - czy wobec stawianych zadań posiadam dostateczne predyspozycje i kompetencje, usłyszałem prostą odpowiedź Przewodniczącego CCEE, ale o ważkim znaczeniu: „masz być drugim mną”.

W konsekwencji, od czerwca 1993 r. stawałem się coraz bardziej realnym i świadomym „Szymonem Cyrenejczykiem” Przewodniczącego CCEE, w jego trudzie dźwignia krzyża, związanego z istnieniem i misją Kościoła zarówno w Czechach, jak i w Euro-

pie. Na ten drugi, składał się m.in. brak autoewangelizacji, rutyna, klerikalizm i klientelizm struktur wielu instytucji, tak katolickich jak i ekumenicznych, a wreszcie samej Europy i UE zdominowanej przez tendencje liberalne i neomarksistowskie, stąd tak szybko emancypującej się od Boga i Ewangelii. Było więc oczywiste, że wraz z ks. arcybiskupem Miloslavem, a od 1994 r. już kardynałem, pragnęliśmy stawać się coraz bardziej wiernymi uczniami św. Jana Pawła II. Od niego uczyliśmy się Chrystusa i trynitarną misję Kościoła, uczyliśmy się braterstwa i kolegalności, tego co znaczy żyć, czyli dziękować za wszystko. Uczyliśmy się również miłości do swoich ojczyzn: Czech i Polski oraz odpowiedzialności za cywilizację chrześcijańską, wyrosłą na ewangelizacji, pielgrzymkach i męczeństwie apostołów oraz świętych – budowniczych i wychowawców Europy.

Z moją quasi dyplomatyczną służbą na rzecz CCEE związany był stały pobyt w Pałacu Arcybiskupów Praskich, studium problematyki europejskiej, prowadzenie wyselekcjonowanej biblioteki i archiwum, koncepcja, zabezpieczenie i obsługa wystąpień i podróży Prezydenta CCEE, a tych ostatnich było we wspomnianym okresie ponad 200. Obejmowały one nie tylko wizyty w instytucjach Unii Europejskiej. Były to przede wszystkim spotkania w Watykanie, sesje plenarne i kategoriałne CCEE, wielkie zgromadzenia europejskie z udziałem od kilku do kilkunastu tysięcy chrześcijan, towarzyszenie Janowi Pawłowi II w wybranych stacjach jego podróży apostołskich, oficjalne i nieoficjalne spotkania z biskupami Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, spotkania z liderami instytucji ekumenicznych (często w stolicach reformacji Genewie i Augsburgu), wizyty u obu prawosławnych patriarchów Aleksieja II w Moskwie i Bartłomieja I w Konstantynopolu. Wraz z ks. kard. Miloslavem trudziłem się o zachowanie jedności i zabieganie o to, aby koncepcja i przebieg tych spotkań przybliżała godzinę realizacji testamentu Jezusa „aby wszyscy byli jedno” (J 17,21), mocą Jego obietnicy (Mt 18,20). Jednym słowem, chodziło nam o to, by zawsze panowała tam atmosfera Emaus. Tak rozumiana etyczno-moralna kategoria św. Jana Pawła II „wię-

cej być”, była naszym wspólnym priorytetem i zarazem świadomym wkładem w budowanie cywilizacji miłości. Pamiętaliśmy też o wielu ważnych słowach św. Jana Pawła II, a m.in.: „Człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia, odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie” (Jan Paweł II, Westerplatte - Gdańsk, 12 czerwca 1987 r.).

### Wspieranie Kościoła w Czechach pięć lat po odzyskaniu wolności

Utożsamiałem się nie tylko z europejską misją ks. kard. Miloslava, ale i z samym Kościołem w Czechach, dzięki któremu Polska mogła przyjąć chrześc. Pomimo, że ks. kard. Miloslav miał w polskim episkopacie szereg kontaktów, a nawet przyjaźni (m.in. z arcybiskupami: J. Życińskim, S. Gądeckim, A. Nossolem), to jednak dzięki moim staraniom, z jednej strony pieczę nad kardynalską rezydencją objęły bezhabitowe Siostry od Aniołów z Konstancina k/Warszawy, a z drugiej do praskiej archidiecezji przybyło szereg polskich księży. Przez wiele lat, w ramach swego czasu przeznaczanego na odpoczynek, organizowałem polskim i włoskim siostrom oraz polskim księżom pielgrzymki do czeskich sanktuariów oraz spotkania inkulturacyjno-integracyjne.

Nie można zapomnieć, że Czechy w wyniku wojen husyckich, reformacji Lutera i okupacji komunistycznej stały się najbardziej zsekularyzowanym krajem Europy. Polscy księża, rozpoczynający pracę duszpasterską w Czechach, stosunkowo często napotykali warunki misyjne. Niekiedy pojawiały się u nich bardzo poważne kryzysy, które nie do końca rozwiązywała świeżo zorganizowana kuria biskupia. W kilku przypadkach, przy pomocy inż. Rudolfa Kubata z komisji historycznej Czeskiego Parlamentu oraz księcia Collorado, udało się nam podać im solidarną dłoń i sprawić, że kryzys stawał się „duszpasterską trampoliną”.

Innym rodzajem mojej solidarności z Czechami było kilkakrotne merytoryczne przygotowywanie prezydenta Vaclava Havla do wizyty na Watykanie. Natomiast z okazji drugiej pielgrzymki św. Jana Pawła II do Czech

(20 – 22 V 1995), podczas uroczystego obiadu wydanego dla papieża w Pałacu Arcybiskupów Praskich, ks. kard. Vlk – Prymas Czech, Ojcu Świętemu i towarzyszącym Watykańczykom wręczył w prezencie moją książkę – dokument pt. „Kościół milczenia dzisiaj: wypowiedzi księży biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu niepodległości”, napisaną po zaledwie rocznym pobycie w Pradze, i według nowatorskiej metody.

### W służbie kolegalności i ekumenizmu życia

Jak wiemy w chrześcijaństwie nie chodzi o teologiczną wiedzę, czy też same praktyki pobożne, ale o „wysoką miarę” codziennych relacji z Bogiem i ludźmi. W konsekwencji, z myślą o wyzwaniu się z okowów eklezjalnej biurokracji na rzecz umacnianiu sakramentalnego braterstwa i kolegalności, w „Wieczniku Europy”, reprezentowanym przez 33 konferencje biskupów, wprowadziliśmy m.in. praktykę nie tylko bliższych i osobistych kontaktów, ale i wspólnotowego odczytywania ewangelicznych wyzwań oraz swego rodzaju tygodniowe rekolekcje – „warsztaty kolegalności i życia wspólnotowego” dla wszystkich nowo mianowanych biskupów naszego kontynentu. Ponadto z racji jubileuszy, rocznic nominacji, a tym bardziej choroby, zarówno samych przewodniczących konferencji, jak i księży biskupów należących do ścisłego kręgu współpracowników CCEE, ks. kard. Vlk odbywał rozmowę telefoniczną, albo przysyłał list gratulacyjny, czy też komunikował wyrazy troski i szczególnej więzi, zredagowane w ciepłym braterskim tonie. Nic dziwnego, że wielu kardynałów i biskupów było bardzo szczęśliwych, a nawet odczytywało je w swoich kościołach katedralnych, jak m.in. ks. kard. M. Jaworski we Lwowie.

Ponadto w dramatycznych i trudnych z powodu konfliktów wojennych sytuacjach, z poczucia ludzkiej, chrześcijańskiej i sakramentalnej solidarności oraz jako konkretny wyraz kolegalności (pomni na słowa: „Jeden drugiego zraniona noście” (Ga 6,2) odbywaliśmy kilkudniowe podróże i wizyty do poszczególnych Kościołów lokalnych, zarówno katolickich, jak i prawosławnych. Najgłębiej w mojej pamięci zapisały się trzy z nich, o największym znaczeniu pastoralnym, ekumenicznym i humanitarnym.

Czteroletnia wojna w Bośni i Hercegowinie (1992–1995) pochłonęła 100 tys. ofiar, w samym spalonym Sarajewie 11 tys. dorosłych i 2 tys. dzieci, gdzie najsłynniejszym miejscem w Sarajewie stała się „Aleja Snajperów”. W sytuacji, kiedy tamtejsi mieszkańcy czuli się obywatelami drugiej kategorii, a 49-letni ks. kard. Vinco Puljić i katolicy sarajewskiej diecezji byli całkowicie opuszczeni i mówili: „naszym głosem jest tylko Jan Paweł II”, z narażeniem życia udaliśmy się do ciągle oblężonego Sarajewa, aby wraz z ks. kardynałem Puljicem i jego wiernymi przeżyć święta Bożego Narodzenia. W ciągu tygodnia, oprócz wielu katolickich parafii, odwiedziliśmy w samym Sarajewie również wspólnoty chrześcijan prawosławnych, Żydów i muzułmanów. Wszyscy byli bardzo otwarci, wdzięczni, bardzo gościnni (na miarę ówczesnych katakumbowych warunków) i powtarzali swoisty refren „ks. kard. Puljić jest naszym ojcem i opiekunem”. W jego biskupim domu przeżyliśmy przepiękne chrześcijańskie i ludzkie relacje. Ks. Kardynał, przy wspólnym stole, w braterskiej atmosferze gromadził ponad dwudziestu księży i kilka siostr zakonnych. Tocząca się wojna nie była w stanie zniszczyć tej duchowej twierdzy. Po tej wizycie z kard. Puljicem połączyła nas przyjaźń i to na długie lata.



CONSILIUM CONFERENTIARUM  
EPISCOPORUM  
EUROPÆ  
CCEE

Kiedy przebiegał rozpad i proces likwidacji Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, na tym rozległym obszarze wybuchła wielka liczba konfliktów zbrojnych. W reakcji na te wyzwania i zagrożenia, moskiewski patriarcha prawosławia Aleksiej I, zatroskany o pokój i życie ludzi, w 1995 r. zaprosił nas – jako za-

rzęd CCEE - do „Trzeciego Rzymu”. Wraz z innymi chrześcijanami i ekspertami uczestniczyliśmy w solidarnych modlitwach i debatach, mających na celu umocnienie pokoju i wartości ewangelicznych. W finale tej konferencji przedstawiono mnie patriarche Aleksiejowi I, który zapytał: czy obejrzelibyśmy coś z tutejszych

zabytków? Odpowiedziałem – udaliśmy się z ks. kard. Vlkiem na Kreml, ale wszystko było już zamknięte. W tej sytuacji udaliśmy się do kościoła Waszej Świątobliwości i tam pomodliliśmy się w Waszych intencjach oraz ewangelicznych potrzebach całego patriarchatu. Ten wysoko postawiony hierarcha był tak bardzo poruszony tymi słowami, że przez kilka minut tylko patrzył mi w oczy i milczał. Na koniec powiedział kilka ciepłych słów.

Jedna z naszych bardzo ważnych wizyt, swego rodzaju pielgrzymek, wiodła do Konstantynopola, gdzie od wielu dziesięcioleci liberalno-marksistowskie władze tureckie prześladowują Kościół założony przez św. Andrzeja Apostoła, aktualnie dotyczy to prawosławnych i katolickich chrześcijan. W jurysdykcji tutejszego patriarchatu znajduje się 5 diecezji w europejskiej części Turcji (ok. 30 tys. wiernych, a jedynie ok. 2 tys. w Konstantynopolu), 35 w północnej Grecji, 10 na greckich wyspach, a także wiele w Europie, obu Amerykach (ponad 2 mln wiernych), Azji, Australii i Nowej Zelandii – w sumie 7 mln wiernych.

Przybyliśmy tam jesienią 1998 roku na zaproszenie patriarchy ekumenicznego Bartłomieja I (\*1940) arcybiskupa Konstantynopola i Nowego Rzymu. Od pierwszej chwili doświadczyliśmy niespotykanej otwartości i gościnności. Obok nawiedzania świętych miejsc prawosławia, w tym od dziesięcioleci zamkniętego seminarium duchownego na wyspie Chalki (co paraliżuje formację własnego duchowieństwa w tutejszej tradycji i kulturze), spotykaliśmy się kilkakrotnie z nuncjuszem, siostrami zakonnymi i katolickimi parafiami tej metropolii. Odważna, braterska wymiana doświadczeń i ocen oraz nasze compassio bardzo głęboko zapadło w serce samemu Bartłomiejowi I, jego 20 arcybiskupom i diakonowi Tarazjuszowi, osobistemu sekretarzowi i szefowi kancelarii, doskonale wykształconemu i doświadczonemu. Zarówno ówczesny nuncjusz apostolski, jak i obie strony dialogu, były więcej niż usatysfakcjonowane i prześliczne. Kard. Vlk już w samolocie napisał bardzo optymistyczną relację adresowaną do Watykanu, w której zawarł niezwykle bogate owoce autentycznego braterstwa i dialogu oraz fakt, że jako

sekretarz zbudowałem przyjaźń z Tarazjuszem i co więcej patriarcha zapraszał nas obu na urlop do swej rezydencji na wyspie Chalki.

Ewangeliczna stokrotność przyszła jednak po dwóch miesiącach. Otóż bez żadnego uprzedzenia Tarazjusz przyleciał do Pragi i szukał ze mną kontaktu. Po czym, co jest tu najpiękniejsze, ten prawosławny duchowny w poufnej i przyjacielskiej rozmowie z bólem wyznał mi – katolickiemu księdzu, że grozi mu nominacja na arcybiskupa i metropolitę, ale nie w Europie, którą doskonale poznał, ale w południowej Ameryce. Powiedziałem mu, że jestem w tej godzinie z nim i otaczam go swoją ufnością modlitwą, a jeśli Bóg pozwoli to odwiedzę go w przyszłej metropolii. Ponieważ pragnął spotkać się także z kard. Vlkiem, udało mi się napędzić zorganizować krótkie spotkanie w przerwie obrad czeskiej Konferencji Episkopatu. Po krótkim ciepłym powitaniu, Tarazjusz ukląkł przed kard. Miłosławem, ucałował biskupi pierścień i jednym tchem wyrzucił z siebie pytanie: „jakim powinienem być dzisiaj biskupem?”. Po czym na koniec posiłku, spożywanego tylko we dwóch, wyznał mi w cztery oczy: „to był najpiękniejszy dzień w moim życiu. Dziękuję Ci za wszystko co dla mnie i dla patriarchatu zrobiłeś. Wiem że masz wiele pracy, nie odprowadzaj mnie. Na lotnisko zawieź mnie taksówkarz”.

Po miesiącu otrzymałem jego lapidarny list. Napisał mi, że za miesiąc otrzyma święcenia kapłańskie, a po kilku tygodniach konsekrację biskupią. Następnie czeka go nominacja dotycząca posługi arcybiskupiej w Ameryce Południowej. Ten fakt i ten styl otwartego, poufnego i szczerego komunikowania się z ważnymi osobistościami patriarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu, był dla ks. kard. Vlka i dla mnie hojną Bożą zapłatą za wszystkie dotychczasowe „Kalwarie”. Był to nasz ekumeniczny Tabor, niezwykle radosny znak, że przybliżyła się godzina „Ut omnes unum sint”.

**Pełniejszy ogląd posługiwania ks. kard. Miłoslava Vlka Prezydenta CCEE i jego sekretarza**

W tym celu załączam chociażby kilka wybranych pozycji



Ks. prof. Tadeusz Fitych, patriarcha Bartłomiej I i kard. Vinko Puljić



Praga. Widok na katedrę i Zamek Królewski.



Okladka książki „Kościół milczenia dzisiaj”



Krzyż na Moście Karola w Pradze.



bibliograficznych:

- Chrześcijanie zgromadzeni w „Trzecim Rzymie” nienawiści przeciwstawiają miłość, „Ateneum Kapłańskie” 87(1995) nr 517, z. 3, s. 455-457; „Dobry pasterz” (1994), t. XV, s. 214-217;
- Dialogo tra i cristiani a Mosca. Sulla collaborazione nell'ex URSS [Dialog pomiędzy chrześcijanami w Moskwie. O współpracy w byłym ZSRR], „Gen's” XV (1995), n. 6, s. 239-240;
- „Kościoł milczenia dzisiaj” - z ks. Tadeuszem Fitychem rozmawia ks. Tadeusz Reroń, „Niedziela” (1995) n. 30A, 23 VII, 95, s. 11;
- Sarajewo - wyzwanie dla Europy, z kard. Miloslavem Vlkiem rozmawia ks. Tadeusz Fitych, „Niedziela” XXXIX(1996), n. 5A, s. 1, 13; „Dobry Pasterz” (1996), z. XVIII, s. 158-167; „Nowe Miasto” (1996) n. 2, s. 5-7;
- S panem Kardińalem jsme si znovu uvědomili, ze sarajevští křtáné našli světlo a také sílu pro další cestu. Tou cestou je smíření a odpuštění. Ale je to také vědomí, ze musíme zit spolu a každý druhý člověk je pro mne darem” - rozhovor s P.ThDr. Tadeuszem Fitychem, „Prokopské listy” V(1996), n. 1, s. 1-4;
- Eliminare il muro d'ignoranza e pregiudizi che divide i cristiani di due Paesi confinanti. Creare ponti tra i popoli - intervista a T. Fitych [Wyliminować mury ignorancji i uprzedzeń dzielących chrześcijan dwóch sąsiednich i pobratymczych krajów. Budować mosty pomiędzy narodami - wywiad z ks. T. Fitych] [„Kościoł milczenia dzisiaj”, Praga 1995], (1996), Gen's n. 2, s. 54-55;
- Jasna Góra Wieczernikiem Europy. Biskupi Europy w Polsce 2-5 października 1997 r., z ks. prał. Tadeuszem Fitychem - sekretarzem kard. Miloslava Vlka, przewodniczącego Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE) - rozmawia ks. red. Irenusz Skubiś, „Niedziela” XL(1997) n. 40A, s. 1,9;
- Být věrohodnými svědky evangelia v současné Evropě, „Nové Město” 7(1998), n. 4-5 s. 7-10;
- Repubblica Ceca: fecondità ecumenica. Intervista con il card. Miloslav Vlka a cura di Tadeusz Fitych [Czeska Republika: ekumeniczna owocodajność. Wywiad ks. Tadeusza Fitycha z Kard. Vlkiem], 43(1998), „Il Regno” n. 817 (12), s. 15n.
- Patriarchat z bliska - rozmowa z ks. prałatem Tadeuszem Fitychem, sekretarzem kardynała Vlka, KAI (1998) n. 43, s. 19-20;

- Wizyta kard. Miloslava Vlka u Patriarchy Ekumenicznego Bartłomieja I, „Niedziela” 41(1998), n. 44A, s. 22;
- Cestou je vzájemné sdílení - rozhovor s P. ThDr. Tadeuszem Fitychem, sekretářem Předsedy CCEE, „Zpravodaj Prazské Archidieceze” (1994), n. 4, s. 3;
- Přínos Církve pro budování nové Evropy - návštěva prezidenta CCEE v institucích Rady Evropy a Evropské unie, „Nové Město” 3(1994), n. 5, s. 11;
- Šance a rizika emigrace v Euro-pě. Jak odpoví církev na xenofobii?, „Katolický Týdeník” 5(1994), n. 5, s. 3.

### Posłowie – w pierwszym rzędzie dla Polaków

W godzinie pełzającej, także i po naszym kontynencie wojny hybrydowej, europejskiego kryzysu i wymownego jubileuszu 60-lecia początków Unii Europejskiej, trzeba z mocą podkreślić, że każdemu pokoleniu potrzebny jest Mojżesz oraz że Europa jest nadal potrzebna, ale pod warunkiem, iż będzie wierna sobie, swoim judeochrześcijańskim korzeniom, historii i tożsamości. Powinna sytuować wszystkich i wszystko spojrzeniem skoncentrowanym na sensie życia. Z kolei UE nie może zacięć kultur i tradycji, iść na kompromisy, ani ograniczać suwerenności narodów.

Natomiast w odniesieniu do tematu postawionego w tytule - św. Jan Paweł II Wielki obok ukazania znaczenia i konkretnych ewangelizacyjnych zadań, tak dla CCEE jak i COMCE, czyli „Europejskiego Wieczernika”, z wielką troską i odpowiedzialnością spoglądał na swoją ojczyznę – Polskę. Pontyfikat Słowiańskiego Papieża charakteryzują m.in. niezwykle liczne pielgrzymki papieskie w sumie aż 104. Przy czym najczęściej razy Papież odwiedził Polskę, pozostawiając bezcenne przesłania i osobiste świadectwo, pełne pasji i emocjonalnego zaangażowania.

Niestety, współcześnie polska pręstrzeń publiczna została zainfekowana przewrotnym kłamstwem, cynizmem i różnymi sposobami polaryzacji oraz wsączania neomarksistowskiej walki klas. Także i dzisiejsza twórczość artystyczna, zbyt często, służy zafałszowaniu człowieczeństwa i piękna. Liderzy tej pseudokultury, noszącej znamiona satanizmu, stroją się w piórka elit, rzekomo

odpowiedzialnych za europejskość i demokrację, a różnego typu patologie uznają za priorytetowe wartości i wręcz prawa człowieka. Nieuchronnie ciśnie się na usta pytanie: „Dlaczego tak wielu ludzi spośród inteligencji nie chce prawdy, światła, pokoju, rzetelności, życzliwości, tworzenia dobra, naturalności, tylko wszystko jakoś zakłamują: i Polskę, i swoją wspólnotę, i kulturę, i samych siebie? Co tak niektórych

wabi do świata kłamstwa? Nie-raz to robią w jakimś szale, bezwzględnie i jakby mieli posłannictwo oszukiwania, jak w przypadku głosicieli niemoralnych i przestępczych ideologii. Jakże trudno jest słuchać takich ludzi w zwykłych rozmowach i w dyskusjach publicznych, kiedy niemal każde zdanie jest zakłamane, kiedy kłamliwość jest wprost wymalowana na ich twarzach. W ogóle zresztą coś się stało



kard. Vinko Puljić



Patriarcha Aleksy II



Patriarcha Bartłomiej I



Kard. Miloslav Vlk, patriarcha Bartłomiej I, ks. prof. Tadeusz Fitych

współczesnym osobom „publicznym”, że kłamanie jest główną strukturą ich mówienia, działania i życia” (zob. Cz. Bartnik, Apolloński i bachanci, „Nasz Dziennik” (2017) z 1- 2 kwietnia, nr 77).

Tymczasem, przedstawicielom autentycznych elit, z głęboką troską i niepokojem przychodzi śledzić przemiany, jakie zachodzą we współczesnym Kościele i w naszej Ojczyźnie. Tym bardziej, że między poglądami św. Jana Pawła II, który przez jedno ćwierćwiecze tak konkretnie i efektywnie ewangelizował świat, iż zmienił go i obalił komunizm, a panującym dziś zamętem, błędem antropologicznym i poprawnością, zmierzającą do utraty osobowej tożsamości poprzez wychwalanie obcego i popieranie multikulturalizmu, letniością chrześcijan i szatańską mową nienawiści, nie ma żadnej ciągłości.

Polski filozof, prof. Stanisław Grygiel, uczeń i wieloletni współpracownik Papieża znad Wisły, na łamach kwietniowego wydania włoskiego dziennika „Il Foglio” przypomina nam i wszystkim Europejczykom, że antropologia Karola Wojtyły zrodziła się z moralnego doświadczenia człowieka, który nie tylko żyje we wspólnocie z innymi ludźmi, ale w obecności Boga i zarazem w zakorzenieniu w Chrystusie. Równocześnie w odważny i odpowiedzialny sposób prof. Grygiel wyznaje: „Nie rozumiem, dlaczego niektórzy moi koledzy boją się myśleć o człowieku i Kościele w sposób mistyczny, eschatologiczny i wertykalny. Zniżają się do uprawiania w Kościele polityki, która ostatecznie przemieni duszpasterstwo w grę statystykami. To nie pomaga Kościołowi w znalezieniu właściwych słów dla rodziny, małżeństwa i siebie samego”. Co więcej, wspomniany uczony podkreślił, że prawdziwie miłosierny jest ten, kto o sobie i innych myśli nie według logiki horyzontalnej, lecz wertykalnej.

Z okazji 12. rocznicy śmierci Największego z Polaków ks. prof. Jan Perszon z UMK w Toruniu przypomniał, że św. Jan Paweł II był wielkim świadkiem wiary i miłości chrześcijańskiej. Co więcej on, umiał nadać tym wartościom wymiar uniwersalny. Nasz Wielki Rodak zostawił ogromne dziedzictwo, które Polska powinna wiernie strzec i konsekwentnie przekazać.

Ceniony teolog podkreślił, że „My Polacy mamy największy dług wdzięczności, dlatego myślę o tym z pewnym niepokojem, czy udźwigniemy to zadanie przekazania jego testamentu, nie tylko duchowego, ale także doktrynalnego kolejnym pokoleniom. Ludzie młodzi potrzebują wprowadzenia i pokazania Jana Pawła II jako wspaniałego człowieka, wybitnego Polaka i wielkiego nauczyciela wiary, świadka Chrystusa. W tym sensie jest to bardziej zadanie do spełnienia, niż samo wspomnienie”.

Przypomnijmy więc sobie chociażby jedno z przemówień św. Jana Pawła II, w którym wskazywał on na zadania, jakie stoją przed Polakami po upadku komunizmu i na progę trzeciego tysiąclecia. Ojciec Święty wygłosił w Warszawie 9 czerwca 1991 r. homilię, mówiąc: „Jestem jednym z was, byłem stale na różnych etapach i jestem teraz. Ja kocham mój naród. Nie były mi obojętne jego cierpienia. A teraz nie jest mi obojętne ta nowa próba wolności, przed którą wszyscy stoimy. Co jest odpowiedzią? Odpowiedzi musi być wiele. Każda dostosowana do osoby, środowiska, sytuacji. Równocześnie odpowiedź jest jedna! Jest nią przykazanie miłości. Ewangeliczne, wielkie przykazanie, poprzez które człowiek odnajduje siebie jako osobę, jako uczestnik wspólnoty, jako syn, czy córka narodu. Jeden i wszyscy! Sobór uczy, że człowiek jest jedynym na świecie stworzeniem, którego Bóg stwarzając, chciał dla Niego samego. A równocześnie ten człowiek, obraz Boga, Jego podobieństwo, nie urzeczywistni siebie inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar, dar z siebie samego. A więc nie egoizm, nie szybki sukces ekonomiczny za każdą cenę, nie praktyczny materializm, można by tę listę pomnażać. Ale gotowość dawania siebie. Postęp, postęp moralny, odpowiedzialność. Jednym słowem: przykazanie miłości!”.

Podobnie jak to czynili jego poprzednicy i następcy. Nasz Wielki Rodak wskazał, że autentyczna nadzieja rodzi się z miłości. Tak więc nie ma innej drogi, aby pokonać zło i dać światu nadzieję. Przy czym, rzeczywistość jest konsekwentnym egzaminatorem. Stąd to ludzie tracą ziemską, doczesną na-



Święty Jan Paweł II

dzieje, kiedy stoją wobec krzyża – zwrócił naszą uwagę Papież Franciszek na audiencji ogólnej w Wielką Środę. W swej katechezie przypomniał nadzieje, jakie żywili ci, którzy radośnie witali Chrystusa w Niedzielę Palmową w Jerozolimie, spodziewając się od Niego cudów i znaków, a nawet wyzwolenia z rąk okupantów. Nadzieje te runęły wobec Jego upokorzenia i męki. „My jednak wierzymy, że właśnie w Ukrzyżowanym nasza nadzieja się odradza – powiedział Franciszek. Jest to inna nadzieja, różna od nadziei tego świata”.

Ponadto musimy stale pamiętać o ciągle aktualnych słowach naszego Rodaka - św. Jana Pawła II, sformułowanych w przemówieniu wygłoszonym w polskim Parlamencie: „Wydarzenia w Polsce sprzed dziesięciu lat stworzyły historyczną szansę, by kontynent europejski, porzucający ostatecznie ideologiczne bariery, odnalazł drogę ku jedności. Mówiłem o tym wielokrotnie, rozwijając metaforę dwóch płuc, którymi winna oddychać Europa, zespalając w sobie tradycje Wschodu i Zachodu. Zamiast jednak oczekiwanej wspólnoty ducha, dostrzegamy nowe podziały i konflikty. Sytuacja ta niesie dla polityków, dla ludzi nauki i kultury i dla wszystkich chrześcijan pilną potrzebę nowych działań służących integracji Europy.

Pielgrzymując po ścieżkach czasu, Kościół właśnie z naszym kontynentem związał swą misję tak ściśle, jak z żadnym innym. Duchowe oblicze Europy kształtowało się dzięki wysiłkowi wielkich misjonarzy i dzięki świadectwu męczenników. Kształtowało je w świątyniach wznoszonych z wielkim poświęceniem

i w ośrodkach życia kontemplacyjnego, w humanistycznym przesłaniu uniwersytetów. Kościół powołany do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości [...] Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji!

Dlatego Kościół przestregają przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych i przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jednością Europy, jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś kształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha. Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: «Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!» (Warszawa, 11.06.1999).

Potwierdzeniem tej wielkiej wizji dialogu Kościoła ze światem współczesnym, przechodzącym na naszych oczach poważne przemiany cywilizacyjne, było nauczanie następcy - Benedykta XVI. Obaj papieże ukazywali nam całościowe spojrzenie, obejmujące chrześcijaństwo w kontekście postindustrialnych przewartościowań społeczno-politycznych, filozofii postmodernizmu, ateistycznego liberalizmu z ideologią poprawności politycznej, rewolucji informacyjnej oraz globalizacji natury kolonizacyjno-utopijnej. Benedykt XVI - jeden z największych umysłowych naszych czasów, w encyklice „Caritas in veritate” zawarł wiele niezwykle cennych

syntez dotyczących nauczania swych poprzedników oraz przenikliwych ocen i prognoz. Tak oto napisał o kluczowej relacji państwo-Kościół: „Kościół nie proponuje technicznych rozwiązań i jest jak najdalszy od mieszania się do rządów państw. Jednakże musi wypełniać w każdym czasie i okolicznościach misję prawdy na rzecz społeczeństwa na miarę człowieka, jego godności i powołania. Bez prawdy wizja życia staje się empiryczna i sceptyczna, niezdolna wznieść się ponad praxis, ponieważ nie szuka wartości,

a czasem nawet znaczenia, które pozwoliłyby ją ocenić i ukierunkować. Wierność człowiekowi wymaga wierności prawdzie, która jako jedyna gwarantuje wolność [...] i możliwość integralnego rozwoju ludzkiego. Dlatego Kościół jej szuka, niezmordowanie głosi ją i rozpoznaje, gdziekolwiek się pojawia” (CV 9).

W konsekwencji, umocnieni świadectwem życia i nauczania św. Jana Pawła II Wielkiego, powinniśmy mówić i kroczyć drogą ewangelizacji na obszarze każdego miasta i wsi, jak i całego

kontynentu. Jest ona możliwa dzięki świadectwu, rozumianemu nie tylko jako dobry przykład, ale także jako sposób lepszego poznania rzeczywistości i komunikowania prawdy o różnych aspektach otaczających nas wyzwań, antykultury i ideologicznie globalizowanego świata. To znaczy, że chrześcijanin, tak samo jak Jezus, musi osobiście zaangażować się w miejscu, gdzie na co dzień żyje. Realizować autoreformę, a następnie ewangelizować, to znaczy brać na siebie odpowiedzialność za to, co się mówi i jak się

realizuje misję życia. Stawać się autentycznie nowym i wiarygodnym człowiekiem w tym, co się robi i mówi, bo osobiście się w to angażuje, inspirowany światłem ewangelicznych wartości. Jednym słowem, trzeba nam stawać się świadkami życia, wskrzeszającymi w Polsce, Europie i w świecie nadzieję, sprawiedliwą wymianę i komunię dóbr oraz pokój zbudowany na fundamencie etyki i kultury trynitarniej. A więc – „wstańcie, chodźmy!” (Mk14,42).



# STRAŻNIK PAMIĘCI O HEROSACH DUCHA I KULTURZE ZIEMI KŁODZKIEJ

Rozmowa z księdzem prałatem prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem.

Zanim skupimy się na benedyktyńskiej, a zarazem gigantycznej pracy badawczo-publikacyjnej oraz edukacyjno-wystawienniczej ks. profesora Fitycha, na rzecz naszej małej ojczyzny – „Krainy Pana Boga i Maryi”, na wstępie wypada podkreślić jego cenny wkład na rzecz Kościoła i ekumenizmu, postrzeganego w wymiarze Europy. Świadczą o tym chociażby - co kilka lat publikowane, i to w ważnych leksykonach - kolejne hasła biograficzne, a m.in.: Grzegorz Polak, **Kto jest kim w Kościele? Osoby sprawujące kluczowe funkcje w Kościele katolickim w Polsce**, KAI Warszawa 1996, s. 92; Grzegorz Polak, **Kto jest kim w Kościele w Polsce? Ekumeniczne "who is who" chrześcijaństwa w Polsce**, KAI Warszawa 1999, s. 87 - 88; L. Zawadzka (red.), **Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą**, Wydawnictwo PAI, Warszawa 2001, s. 80; **Słownik Polonii Świata (W służbie Bogu i ludziom)**, Paryż 2002; **Polscy i polskiego pochodzenia kapłani, zakonnicy i siostry zakonne pełniący posługę w różnych krajach świata**, Oficyna Wydawnicza Kucharski Toruń 2002, s. 62, 63 oraz W. M. Zarębczan, **Polacy w Watykanie: instytucje i urzędy oraz Polacy w nich pracujący: historia i współczesność**, Pelplin 2004, s. 410-411.

=> **Spoglądając, zwłaszcza na dziesięcioletni okres 2009-2018, wyjątkowo intensywnej współpracy z Redakcją ZK i jej kulturowymi inicjatywami na rzecz tożsamości naszego wyjątkowego w skali Europy regionu, proszę nam Księżę Profesorze przypomnieć genezę naszych kontaktów.**

Z pewnością nastąpiło to znacznie wcześniej, gdzieś w końcówce lat 90-tych. Prawdopodobnie już podczas pierwszych Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną”. Natomiast już w 1995 r., w Muzeum Ziemi Kłodzkiej, i to z Pani inicjatywy. Od niespełna dwóch lat, pracowałem wówczas (nb. na życzenie papieża Jana Pawła II),



na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), ale mieszkałem w Pradze i dlatego zaintrygowały mnie dramatyczne oraz mało znane dzieje czeskiego Kościoła. W dodatku, ówczesny Prymas Czech ks. kard. Miloslav Vlk (\*1932 +2017) uznał, że przygotowywana przeze mnie książka poświęcona tej tematyce, mogłaby być wyjątkowym darem tutejszego Kościoła dla papieża Jana Pawła II, w związku z jego drugą wizytą pastoralną w Czechach w dniach 20-21 maja 1995 r. W konsekwencji, w rekordowo krótkim czasie powstała książka – dokument pt. „Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi biskupów Czech i Moraw, w pięć lat po odzyskaniu niepodległości”. We wspomnianym kłodzkim muzeum, i przy Pani Prezes dużym zaangażowaniu, odbyło się moje spotkanie autorskie poświęcone tej właśnie książce.

=> **Jak doszło do tego, że po powrocie z posługi zarówno eklezjalno-dyplomatycznej w ramach CCEE, a zarazem ekumenicznej i naukowej do Polski, zamieszkał Ksiądz Prałat na ziemi kłodzkiej, w starówce Kudowy Zdroju, w monumentalnej plebanii z 1809 r. związanej m.in. z podpisaniem koalicji antynapoleońskiej i licznymi wizytami praskich metropolitów?**

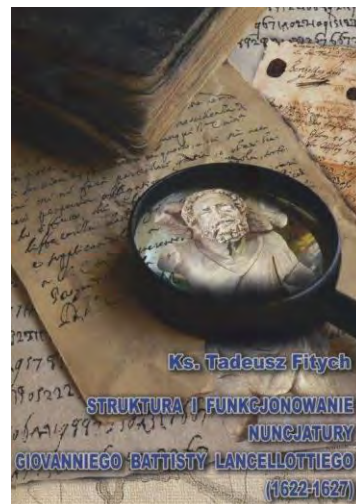
Jak wiemy, św. Jan Paweł II z wielką uwagą i troską pochylał się nad stanem europejskiej duszy i typem lansowanej integracji naszego kontynentu oraz nad posoborową tożsamością Kościoła w Europie. Nasz Wielki Rodak był dogłębnie przekonany, że „dwa płuca Europy”, wschodnie i zachodnie, są jej po prostu niezbędne, aby być w pełni Europą. Dla św. Jana Pawła II - istotę pojęcia Europy nie wyznaczały same tylko granice geograficzne. Wielokrotnie i z mocą twierdził, że zasadniczym elementem jej tożsamości – jest jej kultura. Dlatego w Gnieźnie w 1997 r. mówił: „Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem”. W konsekwencji, w 1993 r. faktem stała się zmiana Przewodniczącego CCEE. Tym razem, po kolejnej europejskiej wiośnie ludów i solidarności, przewodniczącym tego „opatrznościowego soborowego organu (jak mawiał Słowiański Papież) został hierarcha wywodzący się z Europy Wschodniej. Co więcej, dla podjęcia tego wyzwania i realizacji eklezjalno-kolegialnej misji potrzebowano także eksperta i



współpracownika, i również rodem z tej części naszego kontynentu. Wówczas wskazano na moją osobę (nb. w przeszłości - w 1978 r. i nie podjąłem oferty studiów w Papieskiej Akademii Dyplomatycznej, a w latach 90. prowadziłem w Watykanie badania naukowe na rzecz dziejów polskiej nuncjatury w złotym okresie dyplomacji kościelnej, więc w Rzymie znano moją osobę i doceniano zdobyte kwalifikacje). W konsekwencji, na kilkanaście lat opuściłem więc Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, gdzie pracowałem jako jego Sekretarz generalny i nauczyciel akademicki.

**=> Jakie były dalsze koleje życia po zakończeniu posługi w CCEE (nb. na łamach, zwłaszcza tygodników katolickich, czytaliśmy cenne relacje na jej temat)?**

Po skończonej ośmioletniej eklezjalno-dyplomatycznej misji realizowanej w CCEE, z rąk ks. kard. Camilo Ruiniego – Papieskiego Wikariusza w Wiecznym Mieście, otrzymałem propozycję aby pozostać w Rzymie i podjąć z jednej strony zajęcia dydaktyczne na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim, a z drugiej - pod kierunkiem ks. prof. Waltera Brandmüllera (ur. 1929 r., przewodniczącego Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych, a od 2010 r. – kardynała) współpracować w badaniach historycznych nad dziejami Soboru Watykańskiego II. Mając jednak na uwadze zarówno stan zdrowia i wiek, jak też i wyzwania stojące przed Kościołem w Rzymie i w Polsce postanowiłem (naturalnie za zgodą Metropolity Wrocławskiego) sfinalizować w Niemczech, przerwane na kilkanaście lat, prace nad rozprawą habilitacyjną (po części było to pokłosie współpracy z prof. Karoliną Lanckorońską i jej Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie) i powrócić do pracy naukowo-dydaktycznej w kraju.



W konsekwencji, w roku 2006 na Uniwersytecie Opolskim, z pozytywnym skutkiem i wyrazami uznania ze strony znawców dyplomacji watykańskiej, przeprowadziłem proces habilitacyjny (nb. rozprawa naukowa, dzieło kilkunastu lat badań, została uznana za modelową i wiodącą w Europie) i zostałem samodzielnym pracownikiem naukowym. W tym czasie, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu posiadał pełną obsadę dydaktyczną, a moje nowatorskie i wysoko cenione prace na rzecz dziejów dyplomacji watykańskiej oraz zdobyte doświadczenia europejskie nie znalazły w tym środowisku większego zainteresowania. Ponieważ nowopowstałe diecezje legnicka i świdnicka nie miały wówczas samodzielnego

pracowników naukowych, więc za zgodą ks. bpa prof. Ignacego Deca inkarnowałem się do diecezji świdnickiej i zamieszkałem w Kudowie Zdroju, z przeznaczeniem aby nadal rozwijać prace naukowe.



W tym czasie, moimi największymi osiągnięciami naukowymi zainteresował się Rektor Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University w

Nowym Sączu (WSB-NLU, nb. jednej z najbardziej prestiżowych szkół prywatnych). W tym samym roku 2006, jako profesor uczelni, w dostojnym gronie tak wybitnych uczonych - jak prof. Jadwiga Staniszkis, czy ks. prof. Helmut Juros SDS, rozpocząłem tam prace dydaktyczno-naukowe (konkretnie na Wydziale Studiów Politycznych, a precyzyjniej w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa Narodowego).

**=> Jakimi motywami kierował się Ksiądz Profesor podejmując prace badawcze na rzecz kultury ludowej ziemi kłodzkiej?**

Generalnie rzecz ujmując, staram się odpowiedzialnie pielęgnować świadomość powinności i misji kapłana, teologa i naukowca w służbie prawdy i godności osoby ludzkiej. Dzisiaj wszystkich dotyka problem ateizacji społeczeństwa. Stąd to bronię sacrum i kultury, a demaskuję i na jezuickiej zasadzie *agere contra* (ewangeliczne: „zło

dobrem zwyciężaj”) przeciwstawiam się niszczącym nurtom w kulturze oraz w życiu Kościoła i polskiego narodu. Od kilku stuleci, ma miejsce w kulturze utrata personalizmu, i to w coraz szybszym i wręcz zastraszającym tempie. W efekcie zauważamy już niemal wszyscy destrukcyjny proces dehumanizacji, a człowiek z podmiotu zostaje dzisiaj sprowadzony do roli biernego przedmiotu. W dramatyczny sposób spełniają się prorocze słowa św. Jana Pawła II, że dzisiaj człowieka trzeba bronić przed nim samym.

Żyjemy w dobie europejskiej nocy duszy” i głębokiego kryzysu cywilizacji zachodniej. W konsekwencji, jesteśmy pod prężeniem narcyzmu kultury zachodniej, który i u mieszkańców naszego kontynentu generuje pozbawiony tożsamości relacjonalnej, egocentryczny, a więc chorobliwy stan, w postaci „kultury narcyzmu”. Już w 1970 r. Leszek Moczulski napisał utwór „Korowód”, a utalentowany Marek Grechuta wyśpiewywał jego słowa: „zapatrzeni w siebie, siebie niewiadomi...”. W efekcie, na naszych oczach dokonuje się dehumanizacja (czyli odczłowieczanie i uprzedmiotowienie) człowieka (nb. w skrajnych przypadkach – jak to miało już miejsce w łagrach i obozach koncentracyjnych - prowadzi to do okrucieństwa, bestialstwa i cywilizacji śmierci), a z drugiej strony animalizacja, promocja i ochrona zwierząt, wynoszonych co najmniej do rangi osoby ludzkiej.

Proces ten potęguje globalizacja (według N.A. Bierdiajewa jest to proces antypersonalizmu) i związana z nią kolonizacja ze strony mediów, alienujących i degradujących człowieka oraz depreczujących jego godność (w Polsce aż w 90 % zagranicznych i obcych kulturowo), a wreszcie zakłamujących opinię publiczną i budujących wieżę Babel XXI w. W przypadku Polski, nawet media publiczne opisują stan świata i Polski przez stały konflikt, czyli w perspektywie neomarksistowskiej. O głosie prawdy i treści mediów, w coraz większym stopniu decydują wielkie i ponad narodowe koncerny, zorientowane na poczytność, zysk i manipulowanie całymi państwami (nb. dysponują potężną bazą danych o klientach i ich preferencjach). Co więcej, na gigantyczną skalę lansują one relatywizm prawdy oraz wiele fałszywych wizji i modeli wolności. Stąd mamy media pozbawione szacunku dla człowieka i nie służące międzyosobowej komunikacji. Realizują one jedynie bombardowanie przekazem informacji oraz instrumentalne traktowanie człowieka, jako produktu medialnego (czyli marionetki oraz bezrefleksyjnego i bezkrytycznego konsumenta). W ten sposób coraz częściej, ujawnia się u praktycznie anonimowych właścicieli mediów i hiper miliarderów chorobliwa postawa i satysfakcja z „bycia bogiem”, w postaci sterowania stanem zaludnienia naszego globu i wpływania na los życia wielu narodów, poprzez antydemokratyczną samozwańczą rewolucję (związaną z pojęciem „anty-Boga”, „anty-Kościła”). Ich skrywanym celem jest budowanie kolejnej wersji świata bez Boga. Chodzi bowiem o to, aby świat był postrzegany z pozycji lewacko-liberalnej ideologii, a z odrzuceniem wartości chrześcijańskich. Jest to zarazem, typ wojny hybrydowej, którego skutkiem jest utrata tożsamości i wewnętrznej wolności osób, jak i państwowej suwerenności.

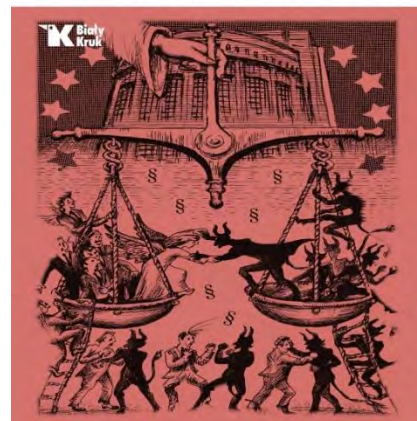
Trzeba tu z mocą podkreślić fakt, że żyjemy w okresie potęgującej się rewolucji semantycznej i aksjologicznej. W efekcie wartości moralne, estetyczne, poznawcze, religijne, kulturowe są nieustannie poddawane brutalnemu wykluczeniu i rewizjonizmowi, który przybiera różne formy. Obecna godzina Europy wymaga konsekwentnego zaangażowania wszystkich ludzi świadomych globalnych wyzwań – począwszy od tych, którzy deklarują się, jako chrześcijanie. Potrzebna jest odwaga budowania świata wartości, a więc prawdziwie humanitarnego życia rodzinnego, społecznego i politycznego, które stawia osobę w centrum, jako serce wszystkiego (prymat „osoby nad rzeczą”, św. Jan Paweł II).

Ponadto, w godzinie kiedy Europa wypiera z pamięci dramatyczną historię II wojny światowej (czyli pamięć o ofiarach mega piekła XX w.), a Niemcy kreują swój obraz jako pokrzywdzonych przez nazistów, to Polacy i Polska – najbardziej doświadczone i zniszczone państwo (6 mln uśmierconych osób, w tym 3 mln polskich Żydów) - powinno czuć powinność do bycia strażnikiem pamięci. My wszyscy – jako Europejczycy jesteśmy depozytariuszami pamięci, musimy zabiegać o prawdę o naszej tożsamości. Inaczej pogardzamy i depreczujemy cenną i aktualną sentencją Marka Tulliusza Cyceronona (\*106 +43 p.n.e.): „historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, pol.: **historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia**”(nb. to Cyceronowi kultura, nauka i cywilizacja zawdzięczają między innymi takie pojęcia jak „człowieczeństwo” - łac. humanitas) czy „ludzka

## UTOPIA EUROPEJSKA

KRZYSZTOF SZCZERSKI

Kryzys integracji i polska inicjatywa naprawy





godność” – łac. Dignitas). W efekcie, w ten sposób do niczego nie dojdziemy, a zjednoczona Europa będzie tylko marzycielstwem. Przechodząc do naszej małej ojczyzny - ziemi kłodzkiej ( w tym także i do dawnego czeskiego zakątka – dzisiejszej Kudowy Zdroju), także i tutaj pomimo szeregu inicjatyw badawczych, publikacyjnych i muzealnych nadal istnieje pilna potrzeba strażników pamięci, tożsamości i kultury „jedynego w tej części Europy Hrabstwa Kłodzkiego” i zarazem wyjątkowej „Krainy Pana Boga i Maryi” oraz jej mieszkańców, cenionych i podziwianych w całym Niemczech.

**=> Spoglądając na imponującą liczbę publikacji - bez mała 100 artykułów - opublikowanych na forum ZK , jakie główne zagadnienia skupiły uwagę Księdza Profesora?**

Otóż, w nowym i pełniejszym świetle usiłowałem ukazać korzenie tożsamości i kultury ziemi kłodzkiej, które i nas współczesnych wiele uczą, dają nam stabilizację, bezpieczeństwo oraz życie – pojmowane integralnie. Więc prezentowałem wybitne i zasłużone postacie nie tylko Śląska (jak męczennicy wyniesieni na ołtarze przez św. Jana Pawła II, w tym Edyta Stein i bł. Ks. Gerhard Hirschfelder; interesowałem się także krzeszowskimi mistykami z Aniołem Ślązakiem na czele), ale zwłaszcza ziemi kudowskiej (m.in. architektów, pisarzy i ludowych artystów, jak m.in. utalentowany twórca czermnieńskiej szopki i instrumentu organowego) oraz Wielkich Dziekanów Kłodzkich z połowy XX w., także osób duchownych (i to o europejskiej renomie – jak pierwsi redemptoryści Dolnego Śląska, czy ks. Wacław



Tomaszek - twórca kaplicy czaszek (jednej z dwu najważniejszych w Europie Środkowej). Na przykładzie dramatycznych dziejów parafii św. Bartłomieja Ap w Kudowie Zdroju – Czermnej, nb. jednej z 25-tu najstarszych na 55 funkcjonujących na ziemi kłodzkiej, ukazałem nie tylko historię i bogactwo małej architektury sakralnej w dawnych wsiach, które ją tworzyły, ale równocześnie główne etapy złożonych struktur i kościelnej administracji tego regionu.

Przedmiotem mego zainteresowania były nie tylko skrzynkowe i mechaniczne szopki betlejemskie ziemi kłodzkiej (nb. Wschodnie i zachodnie Czechy były w już w XIX w. – swego rodzaju szopkowym zagłębiem, a obecnie posiadają bogate ich kolekcje, fachową literaturę i nowoczesne muzea), ale również leśne oratoria, sanktuaria maryjne, szlaki pielgrzymie oraz zwyczaje i obrzędy mieszkańców tego regionu. To są nadal wyjątkowo cenne komponenty niezwykle urzekającego krajobrazu sakralnego ziemi kłodzkiej. Stanowią one zmaterializowany wyraz kultury duszy dawnych mieszkańców. Dokumentując, klasyfikując i ujawniając w „Krainie Pana Boga i Maryi” krzyże i kapliczki wiejskie, miejskie i przydrożne, tak liczne i rzeźbiarsko dojrzałe (w sumie jest ich ok. 5 tysięcy, niestety w ponad 90 % nie zinwentaryzowane i nie opracowane), odkrywałem ich genezę i zasadnicze cele. W praktyce podprowadzałem słuchacza i czytelnika do odkrycia tożsamości i wspólnej duchowej przestrzeni duchowej (choć bardzo mocno zróżnicowanej kulturowo, narodowościowo i wyznaniowo).

Co ciekawe, zrealizowane wywiady z tzw. „kustoszami” krzyży i kapliczek, uzmysławiały mi, jak bardzo trafnie i głęboko mieszkańcy tego regionu zrozumieli ich sens i przesłanie. Te niewielkich gabarytów drogowskazy moralne dawały im głęboką satysfakcję, wewnętrzny pokój, a przede wszystkim głębokie przeświadczenie i umocnienie, że w świecie coraz bardziej pozbawianym Boga - Trójjedyny Bóg Miłość jest odczuwalnie obecny, i za psalmistą można i trzeba Mu z wdzięcznością wyznawać: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego” (Ps 23; 46,1-4a).

Ponadto poprzez kompleksowe, systemowe i interdyscyplinarne badania starałem się zmienić chorobliwe patrzyenie „z góry” – z poczuciem wyższości, na styl życia mieszkańców ziemi kłodzkiej ostatnich trzech stuleci. Pomocą jest tu stanowisko Watykanu, które głosi, że kultura ludowa wywodzi się z liturgii i do liturgii prowadzi. To właśnie, dzięki temu przez wieki dokonuje się humanizacja i uświęcenie człowieka (czyli zdolność do codziennego życia według wysokiej miary).

Mając obszerną wiedzę oraz bogate doświadczenie pochodzące z jednej strony – z cennych osobistych relacji z centrami i przedstawicielami chrześcijaństwa w Rzymie, Konstantynopolu i Moskwie (a także i na Bałkanach



z okresu dramatycznej w skutkach wojny), a z drugiej ze współpracy i wizyt w instytucjach Unii Europejskiej, a wreszcie z długich pobytów w ośrodkach ekumenicznych, od czasu do czasu nadal zabierałem głos w kwestiach stanu europejskiej duszy i potęgujących się zagrożeń oraz ważnych europejskich rocznic (jak m.in. 330- lecie Odsieczy Wiedeńskiej).

**=> Mija już 10 lat od kudowskiego wernisażu wystawy BM, co z perspektywy czasu, uznaje Książd Profesor za najważniejsze osiągnięcia?**

Warto tu zauważyć, że już na pierwszych 37 stacjach autorskiej wystawy BM i GM (spośród 44), i to w

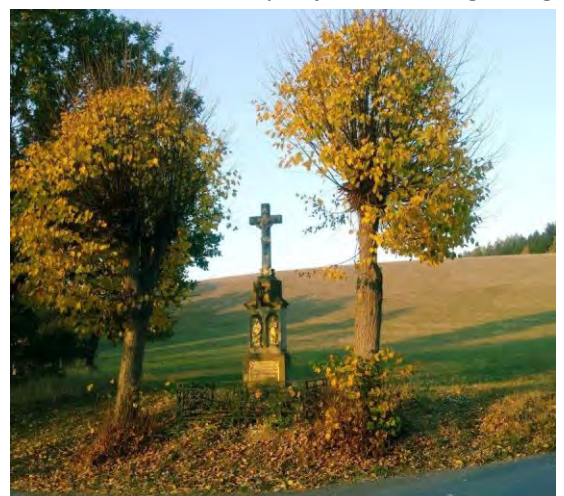


wyjątkowo krótkim czasie - w ciągu ok. 57 miesięcy - w Polsce, w Austrii i Niemczech obejrzało ją ponad 71. 724 osób. Do chwili obecnej wystawa BM i GM miała ponad 120 tys. odwiedzin (w tym ok. 2,5 tys. Niemców, Austriaków i Czechów). Do najważniejszych miejsc ekspozycji BM i GM należy zaliczyć m.in. Salę Koncertową w Kudowie Zdroju, Międzynarodowy Ośrodek „Krzyżowa” (k/Świdnicy) dla Porozumienia Europejskiego, czy chociażby zamek w Żaganiu i barokowy Pałac Łomnica; a spośród placówek kultury: w bibliotekach, domach kultury i instytucjach muzealnych, m.in: w jedyne w Polsce Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz w takich miejskich muzeach, jak m.in. w: Świdnicy, Kamiennej Górze, Jeleniej Górze, Nowej Soli, Lubiniu; w Skansenie Kultury Ludowej w Zielonej Górze – Ochli, a z obiektów kościelnych m.in. w katedrze świdnickiej, Krzeszowie, Strzegomiu, Wałbrzychu, Ząbkowicach Śl., za granicą w najstarszym - zachowanym w Europie - kapitularnym opactwie Zwettl (eryg. W 1138 r., w Dolnej Austrii).

Z wystawą wiąże się zarówno znacznie rozbudowany projekt inwentaryzacji, uwzględnione kolejne kategorie obiektów (jak m.in. nisze) oraz schematy klasyfikacji (poszerzone o doświadczenia badaczy z obszarów języka niemieckiego), a wreszcie nowatorski sposób interpretacji - uwzględniający duchowość chrześcijańską i pobożność ludową. Ponadto w prezentowaniu krzyży i kapliczek przydrożnych, z jednej strony ukazywałem ich usytuowanie przy ścieżkach pątniczych i międzynarodowych szlakach pielgrzymkowych, spinających główne sanktuaria maryjne ziemi kłodzkiej, a z drugiej podkreślałem ich istnienie przy nowopowstałych szlakach św. Jana Pawła II i bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Efektem końcowym wystawy BM i GM (a także obu wersji katalogów) są profesjonalne fotografie i diagramy oraz nowoczesna i komunikatywna grafika, doceniona przez historyków sztuki, muzealników i zwiedzających. Do tego stopnia, że niektórzy z nich postulowali wysunięcie wystawy BM do ubiegania się o tytuł „polskiej wystawy 2009 roku”. Ponadto, przemierzając z wystawą BM Dolny Śląsk starałem się rozbudzać wrażliwość na sacrum, jak też doprowadzić do poszerzenia prac inwentaryzacji krzyży i kapliczek na teren całej diecezji, jak to od lat ma miejsce w diecezji katowickiej i rzeszowskiej (stąd też moje liczne wywiady i projekt „Kapliczka”), a wreszcie starań na rzecz ochrony i renowacji małej architektury sakralnej naszego regionu.

Godnym podkreślenia jest fakt, że nowatorska i ambitna metoda inwentaryzacji oraz integralnego opracowywania małej architektury sakralnej mego autorstwa (chroniona prawami autorskimi), bardzo szybko bowiem już na przełomie roku 2009/2010 wzbudziła spore zainteresowanie szeregu placówek kulturalnych i samorządowych. W konsekwencji, wyraziły one wolę współpracy i kompleksowego opracowania w/w architektury według standardów "Bożych Młynów". Dotyczyło to m. in. powiatów: jaworskiego, nowosolskiego oraz czeskiego miasta Nowe Miasto nad Metują (w Czechach, w kraju hradeckim).

Na koniec warto też podkreślić kolejny wymiar oddziaływania. Otóż praktycznie od chwili kudowskiego wernisażu w roku 2009 otrzymałem wiele telefonów, maili i odwiedzin z prośbą o rady na rzecz inwentaryzacji, klasyfikacji i metod opracowywania charakterystyki małej architektury w wielu regionach Polski. W



efekcie, powstało wiele nowych publikacji, monografii i portali internetowych poświęconych krzyżom i kapliczkom przydrożnym w krajobrazie polskich miast i wsi. Zarazem jestem autorem recenzji, wywiadów i tekstów



popularyzujących tego typu architekturę sakralną m.in. na ziemi kamiennogórskiej, w Radkowie i Szalejewie Dolnym. Zarazem na rzecz turystyki kulturowej promowałem m.in. „Nepomuceny” wzniesione na ziemi kudowskiej.

**=> Pochylając się nad imponującą liczbą prawie 100 publikacji w ZK, zapytam co Księdza Profesora szczególnie satysfakcjonuje i raduje?**

Pragnę zauważyć, że od 2006 r. urzeczywistniając pasję dla kulturowego i religijnego dziedzictwa ziemi kłodzkiej opublikowałem ponad 170 przyczynków naukowych i popularnonaukowych. Poprzez liczne konferencje, prezentacje multimedialne i warsztaty kulturowe przybliżyłem dzieje Kościoła i kulturę religijną osób żyjących na Śląsku, a zwłaszcza w Obniżeniu Kudowskim (dawnym „czeskim zakątku”, czes.: „český koutek”, niem.: „Bömische Winkel”). W efekcie opracowałem zarówno nowoczesne syntezy Wielkich Dziekanów Kłodzkich z pierwszej poł. XX w., sylwetki najwybitniejszych proboszczów Kudowy Zdroju - Czermej z ks. Wacławem Tomaszkim na czele (oraz źródłowe katalogi proboszczów i wikariuszy wraz ze źródłowymi biogramami), biograficzne syntezy charyzmatycznych redemptorystów ziemi kłodzkiej rodem z Czermej i Słonego (tzn. dwóch braci Franzów i Antoniego Jedka); wybitnych architektów ze Słonego znanych nie tylko w Europie Środkowej (m.in. Josepha Elsnera ur. 1845 Słone i Adalberta Wietk'a ur. 1876); przedstawicieli życia zakonnego opartego na duchowości szensztackiej oraz promotorów i liderów kultury ludowej, m.in. w osobie regionalnej pisarki i poetki Anny Bernard (\*1865 Wrocław † 1938 Kudowa).



Efektem moich systemowych badań, zogniskowanych na postaci niezłomnego Kudowianina bł. ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942) jest ponad 60 publikacji (w tym 2 książki, ponad 20. prezentacji multimedialnych, szereg prelekcji i warsztatów (nb. na mojej witrynie BM jest dostępna bibliografia moich prac). Z jednej strony, w pełniejszym i interdyscyplinarnym świetle starałem się ukazać zarówno kluczowe środowiska młodzieńczego rozwoju osobowego i formacji religijnej, kontekst posługi duszpasterskiej, przyjaźnie, kontakty z liderami Ruchu Szensztackiego, inspiracje na rzecz nowych form kultu maryjnego, a wreszcie ostatni - obozowy - etap dojrzewania do pełni człowieczeństwa i świętości. Z drugiej, wypracowana metoda badawcza, liczba warsztatów, publikacji i książek poświęconych charyzmatycznemu Duszpasterzowi Ziemi Kłodzkiej spotkała się z podziwem i uznaniem, i to nie tylko badaczy niemieckich. Dzięki czemu ks. Gerhard Hirschfelder stał się dzisiaj wyrazistą „ikoną” kustoszy krzyży i kapliczek przydrożnych oraz obrońców sacrum i godności osoby, i to nie tylko na ziemi kłodzkiej.

W pewien sposób, obecne moje prace badawcze i redakcyjne nawiązują do kierunków moich uniwersyteckich badań z zakresu dziejów teologii, kultury i duchowości na Dolnym Śląsku (aktualnie ze szczególnym uwzględnieniem ziemi kłodzkiej). W ostatnich latach opracowałem nowatorską metodę i prowadziłem kompleksowe badania nad małą architekturą sakralną (w tym także i kostnic – w postaci karnerów i ossariów) oraz obecności i znaczenia sacrum w krajobrazie krajów Europy Środkowej (Polski, Czech, Austrii i Włoszech). Mam więc ogromną satysfakcję płynącą z faktu, że autorska wystawa BM, jak i liczne publikacje przyczyniają się do pełniejszego – interdyscyplinarnego przedstawienia charakterystyki ziemi kłodzkiej. Cieszy mnie, że znacznie więcej możemy dziś powiedzieć o oryginalnym rysie tutejszych mieszkańców – otwartych, empatycznych, bogatych w kulturę spotkania i współpracy, dla których granica była czysto teoretycznym pojęciem (nb. ten wymiar doceniła w moich pracach Pani PhDr. Eva Koudelková (nauczyciel akademicki z Liberca).



**=> Mile - i z satysfakcją - wspominam naszą z współpracę, tak bardzo dynamiczną i efektywną, i to na kilku płaszczyznach, Księżo Profesorze - ze swej strony proszę nam powiedzieć nieco więcej o najważniejszych tego typu przedsięwzięciach.**

Jak już wspominałem, naszą owocną współpracę rozpoczęliśmy od promocji mej książki „Kościół milczenia dzisiaj” i pogłębiania znajomości dziejów czeskiego Kościoła wśród mieszkańców naszego regionu. Po czym, oprócz coraz bardziej intensywnej współpracy z Kierowaną przez Panią Redakcją miesięcznika „Ziemia Kłodzka”, a po



wernisażu wystaw BM w maju 2009 r., wraz z kierowaną przez Panią jako Prezes - Fundacją Odnowy Ziemi Noworudzkiej, przeprowadziliśmy szereg warsztatów dla młodzieży szkolnej na rzecz pełniejszego odczytania przesłania sacrum ziemi kłodzkiej. Ponadto dzięki patronatowi kierowanej przez Panią Fundacji możliwym było sprostanie rosnącemu zapotrzebowaniu edukacyjnemu w kwestii przesłania krzyży i kapliczek naszego regionu. W praktyce, poprzez opracowanie międzynarodowego projektu, nastąpiło dofinansowanie objazdowej wersji wystawy BM i to w dwóch nowych edycjach – polskiej i niemieckiej (BM i GM) oraz przeprowadzenie uroczystej inauguracji międzynarodowego szlaku wystawy GM. Jej uroczysty wernisaż odbył się w kwietniu 2010 r. w barokowych salach zamku w Łomnicy k/ Jeleniej Góry.

Kolejne, niezwykle rozległe pole naszej współpracy stanowi do dzisiaj, odkrywanie i promocja życiowej misji i zrealizowanego człowieczeństwa bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. W tym celu nie tylko wypracowywaliśmy programy konferencji, spotkań i warsztatów dedykowanych tej ikonie kłodzkiego duszpasterstwa, ale wyszukiwaliśmy prelegentów i dbaliśmy o merytoryczny oraz godny ich przebieg. Ponadto, kontynuacją tego typu wysiłków była zarówno niewielka objazdowa wystawa planszowa dedykowana Duszpasterzowi Kłodzkiej Młodzieży, jak i popularyzacja religijno-kulturowego szlaku turystycznego jego imienia. Natomiast zwieńczeniem tego typu starań była wspólna edycja polsko-niemieckiego albumu pt. Błogosławiony «Książę Gerhard Hirschfelder „Rubin ziemi kłodzkiej”. Dzieje życia i posługiwania w obrazach». Nota bene, publikacja była pomyślana głównie jako „duchowy ekwipunek” dla mieszkańców naszego regionu, ale w pierwszym rzędzie była adresowana do polskiej i niemieckiej młodzieży przygotowującej się w dolnośląskich parafiach do ŚDM w Krakowie 2016 r. Po prezentacjach albumu w kręgach Niemców i Polaków spotkał się on z pozytywnym odbiorem i opiniami ekspertów obu narodów. Na koniec, dzięki decyzji Świdnickiego Ordynariusza ta dwujęzyczna pozycja (wraz z dołączoną e-książką „List Boga”) stała się dostępną w każdej z katolickich parafii.



**=> Jakie ma Książę Profesor plany na przyszłość, gdy idzie o projekty badawcze i publikacje związane z regionem ziemi kłodzkiej?**



Naturalnie, i jak zwykle, wszystko zależy od najwyższej reżyserii Pana Boga, a w konsekwencji od daru zdrowia. Nie mniej, moje starania urzeczywistniają się na kilku płaszczyznach. Gdy idzie o sacrum i przesłanie małej architektury sakralnej to pierwotna wersja wystawy „Boże Młyny” z 2009 r. stała się już ekspozycją stałą w kudowskim skansenie. Natomiast dla zmodyfikowanej odmiany tej wystawy w wersji polskiej i niemieckiej nadal szukam adekwatnego miejsca i mecenatu. Tej problematyce posługuje także e-książka mojego autorstwa: „10 lat wystawy „Boże Młyny”.

Pozostając przy kategorii małej architektury sakralnej, to na etapie finalizacji są dwie książki poświęcone najbardziej charakterystycznym kapliczkom ziemi kudowskiej, tzn. Kapliczce MBB w Zielonej Dolinie oraz Kaplicy Czaszek w Czermej. Pierwsza z tych książek wyjdzie niebawem pt. „Święta przestrzeń ziemi kudowskiej. Mikrosanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Zielonej Dolinie”. W nieco odległym czasie światło dzienne powinna ujrzeć kolejna książka, która przybliży m.in. rzadko w Polsce spotykany fenomen dzwonniczek epidemicznych. Otrzyma ona tytuł: „Dzwony – odgłos wieczności i znaczące ogniwo religii i cywilizacji.

W kategorii: „wybitne postacie ziemi kudowskiej i kłodzkiej”, nadal moją uwagę przykuwa postać charyzmatycznego kapłana ks. Gerharda Hirschfeldera. W efekcie,

niebawem powinny się ukazać moje kolejne książki na jego temat p.t.: „Ks. Gerhard Hirschfelder męczennik nazistowskiego systemu” oraz „Ks. Gerhard Hirschfelder a ruch szensztacki, jak też „Religijno-turystyczny szlak bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”. Drugą wybitną postać naszego regionu zaprezentuje w pełniejszym świetle moja książka nosząca tytuł: „Anna Bernard – ikona kultury Kudowy Zdroju”.

W przygotowaniu są kolejne publikacje książkowe, m.in. pozycja która będzie antologią moich przyczynków opublikowanych w ZK, p.t.: „Na straży sacrum i kultury ziemi kłodzkiej”. Na koniec, chętnie korzystam z okazji, aby po raz kolejny na ręce Pani Prezes złożyć podziękowania całej Redakcji ZK za gościnność dla mych efektów badań i refleksji na temat współczesnych znaków czasu oraz wyrazić swą wdzięczność czytelnikom za zainteresowanie i przesyłane refleksje oraz podziękowania.



Rozmowę przeprowadziła Teresa Bazała Redaktor Naczelna ZK

# STRAŻNIK PAMIĘCI O HEROSACH DUCHA I KULTURZE ZIEMI KŁODZKIEJ

Rozmowa z księdzem prałatem prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem.

Zanim skupimy się na benedyktyńskiej, a zarazem gigantycznej pracy badawczo-publikacyjnej oraz edukacyjno-wystawienniczej na rzecz naszej małej ojczyzny – „Krainy Pana Boga i Maryi”, na wstępie wypada podkreślić cenny wkład Księdza Profesora na rzecz Kościoła i ekumenizmu, postrzeganego w wymiarze Europy. Świadczą o tym chociażby co kilka lat publikowane, i to w ważnych leksykonach, kolejne hasła biograficzne. Spoglądając, zwłaszcza na dziesięcioletni okres 2009 - 2018 wyjątkowo intensywnej współpracy z Redakcją Ziemi Kłodzkiej i jej kulturowymi inicjatywami na rzecz tożsamości naszego wyjątkowego w skali Europy regionu, proszę o przypomnienie genezy naszych kontaktów.

Z pewnością nastąpiło to znacznie wcześniej, gdzieś w końcówce lat 90-tych. Prawdopodobnie już podczas pierwszych Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną”. Natomiast już w 1995 roku w Muzeum Ziemi Kłodzkiej, i to z Pani inicjatywy odbyło się moje spotkanie autorskie. Pracowałem wówczas od niespełna dwóch lat na życzenie papieża Jana Pawła II na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Mieszkałem w Pradze i dlatego zaintrygowały mnie dramatyczne oraz mało znane dzieje czeskiego Kościoła. W dodatku, ówczesny Prymas Czech ks. kard. Miloslav Vlk (1932 - 2017) uznał, że przygotowywana przeze mnie książka poświęcona tej tematyce, mogłaby być wyjątkowym darem tutejszego Kościoła dla papieża Jana Pawła II w związku z jego drugą wizytą pastoralną w Czechach w dniach 20 - 21 maja 1995 roku. W konsekwencji, w rekordowo krótkim czasie powstała książka - dokument pt. „Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi biskupów Czech i Moraw, w pięć lat po odzyskaniu niepodległości”.

Jak doszło do tego, że po powrocie do Polski z posługi zarówno eklezjalno-dyplomatycznej w ramach CCEE, a zarazem ekumenicznej i naukowej, zamieszkał Ksiądz Prałat na ziemi kłodzkiej, w starówce Kudowy - Zdroju, w monumentalnej plebanii z 1809 roku, związanej m.in. z podpisaniem koalicji antynapoleońskiej i licznymi wizytami praskich metropolitów?

Jak wiemy, św. Jan Paweł II z wielką uwagą i troską pochylał się nad stanem europejskiej duszy i typem lansowanej integracji naszego kontynentu oraz nad posoborową tożsamością Kościoła w Europie. Nasz Wielki Rodak był dogłębnie przekonany, że „dwa płuca Europy”, wschodnie i zachodnie, są jej po prostu niezbędne, aby być w pełni Europą. Dla św. Jana Pawła II istotę pojęcia Europy nie wyznaczały same tylko granice geograficzne. Wielokrotnie i z mocą twierdził, że zasadniczym elementem jej tożsamości jest jej kultura. Dlatego w Gnieźnie w 1997 r. mówił: „Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem”. W konsekwencji, w 1993 r. faktem stała się zmiana Przewodniczącego CCEE. Tym razem, po kolejnej europejskiej wiosnie ludów i solidarności, przewodniczącym tego „opatrnościowego soborowego organu - jak mawiał Słowiański Papież - został hierarcha wywodzący się z Europy Wschodniej. Co więcej, dla podjęcia tego wyzwania i realizacji eklezjalno-kolegialnej misji potrzebowano także eksperta i współpracownika, również rodem z tej części naszego kontynentu. Wówczas wskazano na moją osobę. W przeszłości - w 1978 roku wprawdzie nie podjąłem oferty studiów w Papieskiej Akademii Dyplomatycznej, ale w latach 90. prowadziłem w Watykanie badania naukowe na rzecz dziejów polskiej nuncjatury w złotym okresie dyplomacji kościelnej. W Rzymie znano



Ksiądz prałat prof. dr hab. Tadeusz Fitych.

moją osobę i doceniano zdobyte kwalifikacje. W konsekwencji, na kilkanaście lat opuściłem więc Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, gdzie pracowałem jako jego Sekretarz generalny i nauczyciel akademicki.

**Jakie były dalsze koleje życia Księdza Profesora po zakończeniu posługi w CCEE, o której czytaliśmy cenne relacje, zwłaszcza na łamach tygodników katolickich.**

Po skończonej ośmioletniej eklezjalno-dyplomatycznej misji realizowanej w CCEE z rąk ks. kard. Camilo Ruiniiego – Papieskiego Wikariusza w Wiecznym Mieście, otrzymałem propozycję, aby pozostać w Rzymie i podjąć zajęcia dydaktyczne na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim oraz pod kierunkiem ks. prof. Waltera Brandmüllera- przewodniczącego Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych (od 2010 r. kardynała) współpracować w badaniach historycznych nad

dziejami Soboru Watykańskiego II. Mając jednak na uwadze zarówno stan zdrowia jak i wiek, jak też i wyzwania stojące przed Kościołem w Rzymie i w Polsce, postanowiłem za zgodą Metropolity Wrocławskiego sfinalizować w Niemczech, przerwane na kilkanaście lat, prace nad rozprawą habilitacyjną. Po części było to pokłosie współpracy z prof. Karoliną Lanckorońską i jej Polskim Instytutem Historycznym w Rzymie. Postanowiłem więc powrócić do pracy naukowo-dydaktycznej w kraju.

W konsekwencji, w roku 2006 na Uniwersytecie Opolskim, z pozytywnym skutkiem i wyrazami uznania ze strony znawców dyplomacji watykańskiej, przeprowadziłem proces habilitacyjny. Rozprawa naukowa, dzieło kilkunastu lat badań, została uznana za modelową i wiodącą w Europie. Zostałem samodzielnym pracownikiem naukowym. W tym czasie Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu posiadał pełną obsadę



dydaktyczną, a moje nowatorskie i wysoko cenione prace na rzecz dziejów dyplomacji watykańskiej oraz zdobyte doświadczenia europejskie nie znalazły w tym środowisku większego zainteresowania. Ponieważ nowopowstałe diecezje legnicka i świdnicka nie miały wówczas samodzielnych pracowników naukowych, więc za zgodą ks. bpa prof. Ignacego Deca inkarnowałem się do diecezji świdnickiej i zamieszkałem w Kudowie - Zdroju, z przeznaczeniem aby nadal rozwijać prace naukowe.

W tym czasie moimi osiągnięciami naukowymi zainteresował się Rektor Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University w Nowym Sączu (WSB-NLU), jednej z najbardziej prestiżowych szkół prywatnych. W tym samym roku 2006, jako profesor uczelniany, w dostojnym gronie tak wybitnych uczonych - jak prof. Jadwiga Staniszkis, czy ks. prof. Helmut Juros SDS, rozpocząłem tam pracę dydaktyczno-naukową na Wydziale Studiów Politycznych, w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych i Bezpieczeństwa Narodowego.

#### **Jakimi motywami kierował się Ksiądz Profesor podejmując prace badawcze na rzecz kultury ludowej ziemi kłodzkiej?**

Generalnie rzecz ujmując, staram się odpowiedzialnie pielęgnować świadomość powinności i misji kapłana, teologa i naukowca w służbie prawdy i godności osoby ludzkiej. Dzisiaj wszystkich dotyka problem ateizacji społeczeństwa. Stąd to bronie sacrum i kultury, a demaskuję zło według jezuickiej zasady *agere contra* (ewangeliczne: „zło dobrem zwyciężaj”). Przecistawiam się niszczącym nurtem w kulturze oraz w życiu Kościoła i polskiego narodu. Od kilku stuleci ma miejsce w kulturze utrata personalizmu, i to w coraz szybszym i wręcz straszającym tempie. W efekcie zauważamy już niemal wszyscy destrukcyjny proces dehumanizacji, a człowiek z podmiotu zostaje dzisiaj sprowadzony do roli biernego przedmiotu. W dramatyczny sposób spełniają się prorocze słowa św. Jana Pawła II, że dzisiaj człowieka trzeba bronić przed nim samym.

Zyjemy w dobie europejskiej „nocy duszy” i głębokiego

kryzysu cywilizacji zachodniej. W konsekwencji, jesteśmy pod prężaniem narcyzmu kultury zachodniej, który i u mieszkańców naszego kontynentu generuje pozbawienie tożsamości relacyjnej, egocentryczny, a więc chorobliwy stan, w postaci „kultury narcyzmu”. Już w 1970 r. Leszek Moczulski napisał utwór „Korowód”, a utalentowany Marek Grechuta wyśpiewał jego słowa: „zapatrzeni w siebie, siebie niewiadomi...”. W efekcie, na naszych oczach dokonuje się dehumanizacja, czyli odczłowieczanie i uprzedmiotowienie człowieka, która w skrajnych przypadkach - jak to miało już miejsce w łagrach i obozach koncentracyjnych - prowadzi do okrucieństwa, bestialstwa i cywilizacji śmierci, a z drugiej strony animalizacji, promocji i ochrony zwierząt, wynoszonych co najmniej do rangi osoby ludzkiej.

Proces ten potęguje globalizacja. Według N.A. Bierdiajewa jest to proces antypersonalizmu i związana z nią kolonizacja ze strony mediów, alienujących i degradujących człowieka oraz depczących jego godność, w Polsce aż w 90 % zagranicznych i obcych kulturowo, zakłamujących opinię publiczną i budujących wieżę Babel XXI w. W przypadku Polski, nawet media publiczne opisują stan świata i kraju przez stały konflikt, czyli w perspektywie neomarksistowskiej. O głosie prawdy i treści mediów w coraz większym stopniu decydują wielkie i ponadnarodowe koncerny, zorientowane na popytność, zysk i manipulowanie całymi państwami. Dysponują potężną bazą danych o klientach i ich preferencjach. Co więcej, na gigantyczną skalę lansują one relatywizm prawdy oraz wiele fałszywych wizji i modeli wolności. Stąd mamy media pozbawione szacunku dla człowieka i nie służące międzyosobowej komunikacji. Realizują one jedynie bombardowanie przekazem informacji oraz instrumentalne traktowanie człowieka, jako produktu medialnego, czyli bezrefleksyjnego i bezkrytycznego konsumenta. W ten sposób, coraz częściej ujawnia się u praktycznie anonimowych właścicieli mediów i hipermiliarderów chorobliwa postawa i satysfakcja z „bycia bogiem”, w postaci sterowania stanem zaludnienia naszego glo-

bu i wpływania na los życia wielu narodów poprzez antydemokratyczną, samozwańczą rewolucję, związaną z pojęciem „anty-Boga”, „anty-Kościoła”. Ich skrywanym celem jest budowanie kolejnej wersji świata bez Boga. Chodzi bowiem o to, aby świat był postrzegany z pozycji lewacko-liberalnej ideologii, a z odrzuceniem wartości chrześcijańskich. Jest to zarazem typ wojny hybrydowej, którego skutkiem jest utrata tożsamości i wewnętrznej wolności osób, jak i państwowej suwerenności.

Trzeba tu z mocą podkreślić fakt, że żyjemy w okresie potęgującej się rewolucji semantycznej i aksjologicznej. W efekcie wartości moralne, estetyczne, poznawcze, religijne, kulturowe są nieustannie poddawane brutalnemu wykluczeniu i rewizjonizmowi, który przybiera różne formy. Obecna godzina Europy wymaga konsekwentnego zaangażowania wszystkich ludzi świadomych globalnych wyzwań - począwszy od tych, którzy deklarują się jako chrześcijanie. Potrzebna jest odwaga budowania świata wartości, a więc prawdziwie humanitarnego życia rodzinnego, społecznego i politycznego, które stawia osobę w centrum, jako serce wszystkiego (prymat „osoby nad rzeczą” św. Jan Paweł II).

Ponadto, w godzinie kiedy Europa wypiera z pamięci dramatyczną historię II wojny światowej, czyli pamięć o ofiarach mega piekła XX w., a Niemcy kreują swój obraz jako pokrzywdzonych przez nazistów, to Polacy i Polska - najbardziej doświadczona i zniszczona państwo (6 mln uśmierconych osób, w tym 3 mln polskich Żydów) - powinno czuć powinność do bycia strażnikiem pamięci. My wszyscy - jako Europejczycy jesteśmy depozytariuszami pamięci i musimy zabiegać o prawdę o naszej tożsamości. Inaczej pogardzamy i depczemy ceną i aktualną sentencją Marka Tulliusza Cicerona: „historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae (pol.: historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia”. Cyceronowi kultura, nauka i cywilizacja zawdzięczają między innymi takie pojęcia jak człowieczeństwo (łac. *humanitas*) czy „ludzka godność” (łac. *digni-*

tas). W ten sposób do niczego nie dojdziemy, a zjednoczona Europa będzie tylko marzeniem. Przechodząc do naszej małej ojczyzny - ziemi kłodzkiej, w tym także i do dawnego czeskiego zakątka - dzisiejszej Kudowy - Zdroju, także i tutaj pomimo szeregu inicjatyw badawczych, publikacyjnych i muzealnych, nadal istnieje pilna potrzeba strażników pamięci, tożsamości i kultury jedynej w tej części Europy „hrabstwa kłodzkiego” i zarazem wyjątkowej „Krainy Pana Boga i Maryi” oraz jej mieszkańców, cenionych i podziwianych w całym Niemczech.

#### **Spoglądając na imponującą liczbę publikacji, bez mała 100 artykułów opublikowanych na łamach Ziemi Kłodzkiej, chciałabym zapytać o główne zagadnienia, które skupiły uwagę Księdza Profesora?**

Otóż, w nowym i pełniejszym świetle usiłowałem ukazać korzenie tożsamości i kultury ziemi kłodzkiej, które i nas współczesnych wiele uczą, dają nam stabilizację, bezpieczeństwo oraz życie pojmowane integralnie. Prezentowałem więc wybitne i zasłużone postacie nie tylko ze Śląska, takie jak męczennicy wyniesieni na ołtarze: Edyta Stein i Ks. Gerhard Hirschfelder. Intersowałem się także krzeszowskimi mistykami z Aniołem Ślązakiem na czele, a zwłaszcza wybitnymi postaciami ziemi kudowskiej, m.in. architektami, pisarzami i ludowymi artystami, jak również utalentowanym twórcą czermnieńskiej szopki i instrumentu organowego, Wielkimi Dziekanami Kłodzkimi z połowy XX wieku, osobami duchowymi o europejskiej renomie, takimi jak pierwszy redemptoryści Dolnego Śląska, czy ks. Wacław Tomaszkiem - twórcą kaplicy czaszek, jednej z dwu najważniejszych w Europie Środkowej. Na przykładzie dramatycznych dziejów parafii św. Bartłomieja Apostoła w Kudowie - Zdroju Cermnej, jednej z 25-tu najstarszych wśród 555 funkcjonujących na ziemi kłodzkiej, ukazałem nie tylko historię i bogactwo małej architektury sakralnej w dawnych wsiach, które ją tworzyły, ale równocześnie główne etapy złożonych struktur i kościelnej administracji tego regionu.

Przedmiotem mojego za-

interesowania były nie tylko skrzynkowe i mechaniczne szopki betlejemskie ziemi kłodzkiej. Wschodnie i zachodnie Czechy były już w XIX wieku swego rodzaju szopkowym zagłębiem, a obecnie posiadają bogate ich kolekcje, fachową literaturę i nowoczesne muzea. Zainteresowały mnie też leśne oratoria, sanktuaria maryjne, szlaki pielgrzymie oraz zwyczaje i obrzędy mieszkańców tego regionu. To są nadal wyjątkowo cenne komponenty niezwykle urzekającego krajobrazu sakralnego ziemi kłodzkiej. Stanowią one zmateriałizowany wyraz kultury duszy dawnych mieszkańców. Odkrywałem ich genezę i zasadnicze cele, dokumentując, klasyfikując i ujawniając w „Krainie Pana Boga i Maryi” krzyże i kapliczki wiejskie, miejskie i przydrożne, tak liczne i rzeźbiarsko dojrzałe, których w sumie jest ok. 5 tysięcy, niestety w ponad 90 % nie zinwentaryzowanych i nie opracowanych. W praktyce doprowadzałem słuchacza i czytelnika do odkrycia tożsamości i wspólnej duchowej przestrzeni, choć bardzo mocno zróżnicowanej kulturowo, narodowościowo i wyznaniowo.

Co ciekawe, zrealizowane wywiady z tzw. „kustoszami” krzyży i kapliczek, uwzględniały mi, jak trafnie i głęboko mieszkańcy tego regionu rozumieli ich sens i przesłanie. Te niewielkich gabarytów drogowskazy moralne dawały im głęboką satysfakcję, wewnętrzny pokój, a przede wszystkim głębokie przeświadczenie i umocnienie, że w świecie coraz bardziej pozabawianym Boga - Trójjedyny Bóg Miłość jest odczuwalnie obecny, i za psalmistą można i trzeba Mu z wdzięcznością wyznawać: „Pan jest moim pasterszem, nie brak mi niczego” (Ps 23; 46,1-4a).

Ponadto poprzez kompleksowe, systemowe i interdyscyplinarne badania starałem się zmienić chorobliwe patrzyenie „z góry” z poczuciem wyższości, na styl życia mieszkańców ziemi kłodzkiej ostatnich trzech stuleci. Pomocą jest tu stanowisko Watykanu, które głosi, że kultura ludowa wywodzi się z liturgii i do liturgii prowadzi. To właśnie, dzięki temu przez wieki dokonuje się humanizacja i uświęcenie człowieka, czyli zdolność do codziennego życia według wysokiej miary.

Mając obszerną wiedzę oraz bogate doświadczenie pochodzące z jednej strony – z cennych osobistych relacji z centrami i przedstawicielami chrześcijaństwa w Rzymie, Konstantynopolu i Moskwie, a także i na Bałkanach z okresu dramatycznej w skutkach wojny, a z drugiej ze współpracy i wizyt w instytucjach Unii Europejskiej, a wreszcie z długich pobytów w ośrodkach ekumenicznych, od czasu do czasu nadal zabierałem głos w kwestiach stanu europejskiej duszy i potęgujących się zagrożeń oraz ważnych europejskich rocznic, jak m.in. 330 - lecie Odsieczy Wiedeńskiej.

### **Mija już 10 lat od kudowskiego wernisażu wystawy Boże Młyny, co z perspektywy czasu uznaje Ksiądz Profesor za najważniejsze osiągnięcia?**

Warto tu zauważyć, że już na pierwszych 37 stacjach autorskiej wystawy Boże Młyny i jej wersji niemieckojęzycznej, w wyjątkowo krótkim czasie - w ciągu ok. 57 miesięcy - w Polsce, w Austrii i Niemczech obejrzało ją ponad 71 tys. osób. Do chwili obecnej wystawa miała ponad 120 tys. odwiedzin, w tym ok. 2,5 tys. Niemców, Austriaków i Czechów. Do najważniejszych miejsc ekspozycji należy zaliczyć m.in. Salę Koncertową w Kudowie - Zdroju, Międzynarodowy Ośrodek „Krzyżowa” (k/Świdnicy) dla Porozumienia Europejskiego, czy chociażby zamek w Żaganii i barokowy Pałac Łomnica, a spośród placówek kultury w bibliotekach, domach kultury i instytucjach muzealnych, m.in: w jedynej w Polsce Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz w miejskich muzeach w: Świdnicy, Kamiennej Górze, Jeleniej Górze, Nowej Soli, Lubiniu, w Skansenie Kultury Ludowej w Zielonej Górze – Ochli, a z obiektów kościelnych m.in. w katedrze świdnickiej, Krzeszowie, Strzegomiu, Wałbrzychu, Ząbkowicach Śl., za granicą w najstarszym zachowanym w Europie kapitułarzu cysterskiego opactwa Zwettl, erygowanym w 1138 roku w Dolnej Austrii.

Z wystawą wiąże się zarówno znacznie rozbudowany projekt inwentaryzacji, uwzględnione kolejne kategorie obiektów, jak m.in. nisze oraz schematy klasyfikacji, poszerzone o do-

świadczenia badaczy z obszarów języka niemieckiego, a wreszcie nowatorski sposób interpretacji, uwzględniający duchowość chrześcijańską i pobożność ludową. Ponadto w prezentowaniu krzyży i kapliczek przydrożnych, z jednej strony ukazywałem ich usytuowanie przy ścieżkach pątniczych i międzynarodowych szlakach pielgrzymkowych, spinających główne sanktuaria maryjne ziemi kłodzkiej, a z drugiej podkreślałem ich istnienie przy nowopowstałych szlakach św. Jana Pawła II i bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Efektem końcowym wystawy, a także obu wersji katalogów są profesjonalne fotografie i diagramy oraz nowoczesna i komunikatywna grafika, doceniona przez historyków sztuki, muzealników i zwiedzających. Do tego stopnia, że niektórzy z nich postulowali wysunięcie wystawy do ubiegania się o tytuł „polskiej wystawy 2009 roku”. Ponadto, przemierzając z wystawą Boże Młyny Dolny Śląsk, starałem się rozbudzać wrażliwość na sacrum, jak też doprowadzić do poszerzenia inwentaryzacji krzyży i kapliczek na teren całej diecezji, jak to od lat ma miejsce w diecezji katowickiej i rzeszowskiej. Stąd też moje liczne wywiady i projekt „Kapliczka”, a wreszcie starania na rzecz ochrony i renowacji małej architektury sakralnej naszego regionu.

Godnym podkreślenia jest fakt, że nowatorska i ambitna metoda inwentaryzacji oraz integralnego opracowywania małej architektury sakralnej mojego autorstwa (chroniona prawami autorskimi), bardzo szybko bowiem już na przełomie roku 2009/2010 wzbudziła spore zainteresowanie szeregu placówek kulturalnych i samorządowych. W konsekwencji, wyraziły one wolę współpracy i kompleksowego opracowania w/w architektury według standardów „Bożych Młynów”. Dotyczyło to m. in. powiatów: jaworskiego, nowosolskiego oraz czeskiego miasta Nowe Miasto nad Metują w kraju hradeckim.

Na koniec warto też podkreślić kolejny wymiar oddziaływania. Otóż praktycznie od chwili kudowskiego wernisażu w roku 2009 otrzymałem wiele telefonów, maili i odwiedzin z prośbą o rady na rzecz inwentaryzacji, klasyfikacji i metod opracowywania charakterystyki małej

architektury w wielu regionach Polski. W efekcie, powstało wiele nowych publikacji, monografi i portali internetowych poświęconych krzyżom i kapliczkom przydrożnym w krajobrazie polskich miast i wsi. Zarazem jestem autorem recenzji, wywiadów i tekstów popularyzujących tego typu architekturę sakralną, m.in. na ziemi kamiennogórskiej, w Radkowie i Szalejewie Dolnym. Na rzecz turystyki kulturowej promowałem m.in. „Nepomuceny” wzniesione na ziemi kudowskiej.

### **Pochylając się nad imponującą liczbą prawie 100 publikacji w Ziemi Kłodzkiej, zapytam co Ksiądz Profesor szczególnie satysfakcjonuje i raduje?**

Pragnę zauważyć, że od 2006 roku, urzeczywistniając pasję dla kulturowego i religijnego dziedzictwa ziemi kłodzkiej, opublikowałem ponad 170 przyczynków naukowych i popularnonaukowych. Poprzez liczne konferencje, prezentacje multimedialne i warsztaty kulturowe przybliżałem dzieje Kościoła i kulturę religijną osób żyjących na Śląsku, a zwłaszcza w Obniżeniu Kudowskim, dawnym „czeskim zakątku” (czes. „český koutek”, niem. „Böhmische Winkel”). W efekcie opracowałem zarówno nowoczesne syntezы Wielkich Dziekanów Kłodzkich z pierwszej poł. XX w., sylwetki najwybitniejszych proboszczów Kudowy - Zdroju Czermnej z ks. Wacławem Tomaszkim na czele oraz źródłowe katalogi proboszczów i wikariuszy wraz ze źródłowymi biogramami, biograficzne syntezы charyzmatycznych redemptorystów ziemi kłodzkiej rodem z Czermnej i Słonego - dwóch braci Franzów i Antoniego Jedka, jak również wybitnych architektów ze Słonego, znanych nie tylko w Europie Środkowej, m.in. Josepha Elsnera ur. w 1845 roku w Słone i Adalberta Wietk'a, przedstawicieli życia zakonnego opartego na duchowości szentszackiej oraz promotorów i liderów kultury ludowej, m.in. w osobie regionalnej pisarki i poetki Anny Bernard.

Efektem moich systemowych badań, zogniskowanych na postaci niezłomnego Kudowianina bł. ks. Gerharda Hirschfeldera jest ponad 60 publikacji, w tym 2 książki, ponad 20



prezentacji multimedialnych, szereg prelekcji i warsztatów. Bibliografia moich prac jest dostępna na witrynie Boże Młyny. W pełniejszym i interdyscyplinarnym świetle starałem się ukazać zarówno kluczowe środowiska młodzieńczego rozwoju osobowego i formacji religijnej, kontekst posługi duszpasterskiej, przyjaźnie, kontakty z liderami Ruchu Szentsztackiego, inspiracje na rzecz nowych form kultu maryjnego, a wreszcie ostatni - obozowy - etap dojrzewania do pełni człowieczeństwa i świętości. Wypracowana przeze mnie metoda badawcza, liczba warsztatów, publikacji i książek poświęconych charyzmatycznemu Duszpasterzowi Ziemi Kłodzkiej spotkały się z podziwem i uznaniem, i to nie tylko badaczy niemieckich. Dzięki czemu ks. Gerhard Hirschfelder stał się dzisiaj wyrazistą „ikoną” kustoszy krzyży i kapliczek przydrożnych oraz obrońców sacrum i godności osoby, i to nie tylko na ziemi kłodzkiej.

Moje prace badawcze i redakcyjne nawiązują w pewien sposób do kierunków uniwersyteckich badań z zakresu dziejów teologii, kultury i duchowości na Dolnym Śląsku, aktualnie ze szczególnym uwzględnieniem ziemi kłodzkiej. W ostatnich latach opracowałem nowatorską metodę i prowadziłem kompleksowe badania nad małą architekturą sakralną, w tym także i kostnic – w postaci karnerów i ossariów oraz obecności i znaczenia sacrum w krajobrazie krajów Europy Środkowej: Polski, Czech, Austrii i Włoch. Mam więc ogromną satysfakcję płynącą z faktu, że autorska wystawa Boże Młyny, jak i liczne publikacje przyczyniają się do pełniejszego, interdyscyplinarnego przedstawienia charakterystyki ziemi kłodzkiej. Cieszy mnie, że znacznie więcej możemy dziś powiedzieć o oryginalnym rysie tutejszych mieszkańców – otwartych, empatycznych, bogatych w kulturę spotkania i współpracy, dla których granica była czysto teoretycznym pojęciem. Ten wymiar doceniła w moich pracach Pani dr Eva Kodelková, nauczyciel akademicki z Liberca.

**Mile i z satysfakcją wspominam naszą współpracę, tak bardzo dynamiczną i efektywną, i to na kilku płaszczyznach.**

### **Księżę Profesorze Proszę nam przypomnieć te najważniejsze przedsięwzięcia.**

Jak już wspomniałem, naszą owocną współpracę rozpoczęliśmy od promocji mojej książki „Kościół milczenia dzisiaj” i pogłębiania znajomości dziejów czeskiego Kościoła wśród mieszkańców naszego regionu. Po czym, oprócz coraz bardziej intensywnej współpracy z kierowaną przez Panią Fundacją Odnowy Ziemi Noworudzkiej, przeprowadziliśmy szereg warsztatów dla młodzieży szkolnej na rzecz pełniejszego odczytania przesłania sacrum ziemi kłodzkiej. Ponadto dzięki patronatowi Fundacji możliwym było sprostanie rosnącemu zapotrzebowaniu edukacyjnemu w kwestii przesłania krzyży i kapliczek naszego regionu. W praktyce, poprzez opracowanie międzynarodowego projektu, nastąpiło dofinansowanie objazdowej wersji wystawy BM i to w dwóch nowych edycjach – polskiej i niemieckiej oraz przeprowadzenie uroczystej inauguracji jej międzynarodowego szlaku. Jej uroczysty wernisaż odbył się w kwietniu 2010 r. w barokowych salach zamku w Łomnicy koło Jeleniej Góry.

Kolejne, niezwykle rozległe pole naszej współpracy stanowi do dzisiaj odkrywanie i promocja żywej misji i zrealizowanego człowieczeństwa bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. W tym celu nie tylko wypracowywaliśmy programy konferencji, spotkań i warsztatów dedykowanych tej ikonie kłodzkiego duszpasterstwa, ale wyszukiwaliśmy prelegentów i dbaliśmy o merytoryczny oraz godny ich przebieg. Ponadto, kontynuacją tego typu wysiłków była zarówno niewielka objazdowa wystawa planszowa dedykowana Duszpasterzowi Kłodzkiej Młodzieży, jak i popularyzacja religijno-kulturowego szlaku turystycznego jego imienia. Natomiast zwieńczeniem tego typu starań była wspólna edycja polsko-niemieckiego albumu pt. Błogosławiony «Książdz Gerhard Hirschfelder „Rubin ziemi kłodzkiej”. Dzieje życia i posługiwania w obrazach». Publikacja ta była pomyślana głównie jako

„duchowy ekwipunek” dla mieszkańców naszego regionu, ale w pierwszym rzędzie była adresowana do polskiej i niemieckiej młodzieży, przygotowującej się w dolnośląskich parafiach do Świątowych Dni Młodzieży w Krakowie 2016 roku. Spotkała się z pozytywnym odbiorem i opiniami ekspertów obu narodów. Na koniec, dzięki decyzji Świdnickiego Ordynariusza ta dwujęzyczna pozycja wraz z dołączoną e-książką „List Boga” stała się dostępną w każdej z katolickich parafii.

### **Jakie Książdz Profesor ma plany na przyszłość, jeżeli chodzi o projekty badawcze i publikacje związane z regionem ziemi kłodzkiej?**

Wszystko zależy od najwyższej reżyserii Pana Boga, a w konsekwencji od daru zdrowia. Nie mniej, moje starania urzeczywistniają się na kilku płaszczyznach. Gdy idzie o sacrum i przesłanie małej architektury sakralnej, to pierwotna wersja wystawy „Boże Młyny” z 2009 roku stała się już ekspozycją stałą w kudowskim skansenie. Natomiast dla zmodyfikowanej odmiany tej wystawy w wersji polskiej i niemieckiej nadal szukam adekwatnego miejsca i mecenatu. Tej problematyce posłuży także e-książka mojego autorstwa: „10 lat wystawy „Boże Młyny”.

Pozostając przy kategorii małej architektury sakralnej, to na etapie finalizacji są dwie książki poświęcone najbardziej charakterystycznym kapliczkom ziemi kudowskiej, tzn. Kapliczce MBB w Zielonej Dolinie oraz Kaplicy Czaszek w Cermnej. Pierwsza z tych książek wyjdzie niebawem pt. „Święta przestrzeń ziemi kudowskiej. Mikrosanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Zielonej Dolinie”. W nieco odległym czasie światło dzienne powinna ujrzeć kolejna książka, która przybliży m.in. rzadko w Polsce spotykany fenomen dzwonniczek epide-micznych. Otrzyma ona tytuł: „Dzwony – odgłos wieczności i znaczące ogniwo religii i cywilizacji”.

W kategorii „wybitne postacie ziemi kudowskiej i kłodzkiej”, nadal moją uwagę przykuwa postać charyzmatycznego kapłana ks. Gerharda Hirschfeldera. W efekcie, niebawem powinny

się ukazać moje kolejne książki na jego temat: „Ks. Gerhard Hirschfelder męczennik nazistowskiego systemu” oraz „Ks. Gerhard Hirschfelder a ruch szentsztacki, jak też „Religijno-turystyczny szlak bł. ks. Gerharda Hirschfeldera”. Drugą wybitną postacią naszego regionu zaprezentuje w pełniejszym świetle moja książka, nosząca tytuł „Anna Bernard – ikona kultury Kudowy - Zdroju”.

W przygotowaniu są kolejne publikacje książkowe, m.in. pozycja która będzie antologią moich przyczynków opublikowanych w Ziemi Kłodzkiej: „Na straży sacrum i kultury ziemi kłodzkiej”. Na koniec, chętnie korzystam z okazji, aby po raz kolejny na ręce Pani złożyć podziękowania całej Redakcji ZK za gościnność dla efektów moich badań i refleksji na temat współczesnych znaków czasu oraz wyrazić swą wdzięczność Czytelnikom za zainteresowanie i przesyłane refleksje oraz podziękowania.

**Dziękując za rozmowę chciałabym bardzo serdecznie pogratulować Księdzu Profesorowi odznaczenia przez Prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności duszpasterskiej i naukowej na rzecz rozwoju nauk teologicznych oraz za popularyzowanie historii i kultury ziemi kłodzkiej.**

*Rozmawiała Teresa Bazała*

*Więcej o Autorze: Grzegorz Polak, Kto jest kim w Kościele? Osoby sprawujące kluczowe funkcje w Kościele katolickim w Polsce, KAI Warszawa 1996, s. 92; Grzegorz Polak, Kto jest kim w Kościele w Polsce? Ekumeniczne "who is who" chrześcijaństwa w Polsce, KAI Warszawa 1999, s. 87 - 88; L. Zawadzka (red.), Polak w świecie. Leksykon Polonii i Polaków za granicą, Wydawnictwo PAI, Warszawa 2001, s. 80; Słownik Polonii Świata (W służbie Bogu i ludzkości), Paryż 2002; Polscy i polskiego pochodzenia kapłani, zakonnicy i siostry zakonne pełniący posługę w różnych krajach świata, Oficyna Wydawnicza Kucharski Toruń 2002, s. 62, 63 oraz W. M. Zarębczan, Polacy w Watykanie: instytucje i urzędy oraz Polacy w nich pracujący: historia i współczesność, Pelplin 2004, s. 410-411.*



# KRYZYS CYWILIZACYJNY W EUROPIE

Rozmowa z księdzem prałatem prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem.

**Na początku lat 90. pełnił Ksiądz Profesor dyplomatyczną służbę jako jeden z sekretarzy CCEE w centralnych instytucjach kościelnych oraz w Unii Europejskiej – w Brukseli i Strasburgu. Jak postrzega Ksiądz dzisiaj zagrożoną tożsamość naszego kontynentu?**

Za papieżem Franciszkiem, w jednym zdaniu można powiedzieć, że „żyjemy w czasach męczenników i kultury wojny Ewangelii”. W naszych czasach zło moralne rozprzestrzenia się systemowo, niszcząc korzenie Europy, ludzi i instytucje. Wierzę jednak, że możemy odzyskać i umocnić chrześcijańską tożsamość oraz obronić zachodnią cywilizację życia i miłości. Przyrzyczymy się tej sytuacji nieco bliżej. Europę zamieszkuje ponad 742,5 miliona osób (2013), przy czym aż 70-75% mieszkańców Europy jest ochrzczonych w jednym z Kościołów chrześcijańskich. Około 7-7,5% populacji europejskiej wyznaje islam (ok. 52-54 mln), blisko 2 mln judaizm. W dużych miastach Europy Zachodniej żyją także wyznawcy innych wielkich i narodowych religii: buddyzmu, hinduizmu, sikhizmu, voodoo, rodzimych religii afrykańskich. Formalnie 17-18% Europejczyków nie należy do żadnego z kościołów i innego typu związków wyznaniowych. Odrzucających wiarę w Boga i deklarujących ateizm, agnostycyzm lub po prostu bezwyznaniowość jest około 1/5 populacji Europy.

**Co można powiedzieć o aktualnym położeniu Europy spoglądając nań przez pryzmat narodów i struktur politycznych?**

Obecnie w Europie istnieje 46 państw oraz 2 państwa de facto niepodległe. Największą strukturą polityczną na terenie Europy jest Unia Europejska, w skład której wchodzi 28 państw europejskich. Prawie wszystkie kraje europejskie są członkami Rady Europy. Niektórzy politycy uważają, że tzw. „stara UE” jest bardzo egocentryczna, zadufana

w sobie i lubi pouczać. Owa stara UE traktuje kraje Europy Wschodniej jako teren, na którym można zrobić dobry biznes. Uważny obserwator UE od szeregu lat miał możliwość zauważyć powtarzającą się jej obłudę, między innymi w sposobach traktowania niektórych państw, wybiórcze traktowanie wyników referendalnych lub ich obchodzenie. Działania tej organizacji nie są obliczone na budowanie wspólnego europejskiego domu w oparciu o solidne, sprawdzone fundamenty, ani na przekonywanie obywateli państw członkowskich, ale tylko na doraźne załatwianie bieżących i partykularnych potrzeb. UE jest podmiotem, który nigdy nie był konstrukcją złożoną z równoprawnych państw członkowskich. W praktyce jest on zarządzany jednostronnie przez najsilniejszą gospodarkę, czyli państwo i rząd niemiecki.

**Nie tylko politycy, parlamentarzyści, dziennikarze i politolodzy, ale również zwykli mieszkańcy Europy, gołym okiem zauważają dziwny fenomen, że w oficjalnie demokratycznej UE „pierwsze skrzypce” grają dwa najsilniejsze państwa.**

Pełniejszy ogląd takiego stanu rzeczy umożliwia nam chociażby religijno-społeczna perspektywa dziejów Europy. Warto przypomnieć, że w atmosferze reformacji Lutera rozszerzyła się niezwykle szkodliwa zasada: „cuius regio, eius religio” – „czyja władza tego religia”. W godzinie integrującej się Europy i globalizującego świata jest ona skrętnie wykorzystywana tak przez instytucje UE, jak i międzynarodowe organizacje typu ONZ czy UNESCO w celu odgórnego narzucania „jednej postępowej” wizji człowieka, kultury, religii i świata w wydaniu neomarksistów i liberałów. W UE nieformalnie przewodzą dwa najsilniejsze i najbardziej zsekularyzowane kraje: Francja i Niemcy. Francja - kolebka rewolucji francuskiej, była „pierwsza córka Kościoła katolickiego”, aktualnie upojona wizją społeczeń-

stwa bez Boga, z największą w Europie wspólnotą muzułmanów – ok. 7 mln wyznawców i ciągle rosnącą, która dysponuje ponad 2500 meczetami, a kolejne 500 wznosi, z 80 000 tysiącami masonów. Migranci stanowią 11,1% francuskiego społeczeństwa.

Niemcy są głęboko podzielone i zranione, m.in. reformacją Lutera, która spowodowała, że 2/3 społeczeństwa stanowią tu protestanci, często bardzo liberalni, przeniknięci nihilistyczną filozofią oraz masonerią - ponad 400 łóż i 20 tys. członków. Dla porównania w 1990 roku 8 tys., a w całych Niemczech ok. 14 tys. Ponadto satanistycznym nazizmem XX wieku i nadal podtrzymywany. Na przykład w tym roku, na 70 urodziny Hitlera przygotowano krytyczne wydanie nazistowskiego manifestu „Mein Kampf”.

To dzięki dwóm samozwańczym „liderom” w UE doszło do zawłaszczenia chrześcijańskiej wizji zjednoczonej Europy przez liberałów i neomarksistów. Europa odrzucająca chrześcijaństwo zapada w pustkę. W coraz poważniejszym stopniu ulega oddziaływaniu międzynarodowych sekt, które kontrolują ją poprzez finanse, media i podstuchy. Na zasadzie odwrócenia uwagi („ignorantio elenchi”), zbyt często wykracza poza podstawy traktatowe i zajmuje się a to węgierską, a to polską polityką wewnętrzną. Produkuje absurdalne i banalne prawa, na przykład unijna krzywizna banana, a nie rozwiązuje faktycznych problemów: kryzysu wartości, migracyjnego, gospodarczego, bezrobocia młodzieży, ubóstwa, ochrony życia i zdrowia, strefy Euro, konkurencyjności, spójności i unijnej demokracji.

Z teologicznego punktu widzenia, za europejskim kryzysem zdaje się kryć zły duch, który atakuje pojedyncze osoby i całe narody. Oblegana przez imigrantów Europa, a zwłaszcza UE, musi jak najszybciej odpowiedzieć przede wszystkim sobie, ale i Anglikom przed ich referendum nt. pozostania lub wyjścia z UE, na zasadnicze pytania: kim de facto jest, gdzie jest, dokąd i po co zmierza? Ponadto UE winna przestać przekraczać



Ks. prof. Tadeusz Fitych

swoje kompetencje, chociażby ingerując w wewnętrzne sprawy państw członkowskich, a efektywnie dbać się o swoją tożsamość, skutecznie zagwarantować bezpieczeństwo, rozwiązywać realne problemy i natychmiast jednoznacznie określić politykę azylową. Niemiecki rząd przewiduje na ochronę kobiet i dzieci przed napaściami seksualnymi w schroniskach dla imigrantów 200 mln euro. W innym przypadku oprócz duchowej inercji, dokona się w niej zapaść demograficzna, co jeszcze bardziej spotęguje słabość zewnętrzną. A na koniec spowoduje szybki rozpad unijnej wersji wspólnego domu, wznoszonego z trudem na miłkich brukselskich standardach i „fundamentach”.

**Sytuacja w Europie niepokoi nie tylko z powodu postępującej laicyzacji, ale i zinstytucjonalizowanej ateizacji, a w konsekwencji wręcz odrzucania wartości, na których powstały fundamenty europejskiej kultury i które przyświecały także twórcom Unii Europejskiej.**

Pomimo faktu, że w Europie żyje ok. 90% ludzi wierzących w jednego Boga i w większości chrześcijan, należących do największej w świecie religii monoteistycznej, to w 2003 roku odniesienia do Boga zabrakło już w projekcie pierwszych 16 artykułów przyszłej konstytucji Unii Europejskiej. Na koniec, definitywnie zignorowano postulaty Jana Pawła II, chociaż unijni dygnitarze składali obietnice

papieżowi i Stolicy Apostolskiej, Radzie Konferencji Episkopatów Europy (CCEE), Konferencji Biskupów Wspólnoty Europejskiej (ComECE), wysokim przedstawicielem Kościoła prawosławnego, stowarzyszonemu zwierzchnikom wspólnot chrześcijańskich i wielu innym reprezentatywnym gremiom. Aktualnie UE stała się swego rodzaju „serwerem”, nie tylko zaostrzającym spór o kształt i przyszłość Europy, ale wręcz umacniającym hybrydową wojnę, usiłującą dokonać zagłady chrześcijaństwa. Co więcej, narzuca się stwierdzenie, że z premedytacją rozpowszechnia cywilizację śmierci. W krótkim czasie liczni liderzy instytucji europejskich szybko zapomnieli o tragicznej w skutkach lekcji XX wieku - ponad 100 mln ofiar diabelskiej konfrontacji dwóch nieludzkich ideologii niemieckiego nazizmu i sowieckiego komunizmu. Powiedzmy sobie dobitnie i jednoznacznie: historia uczy nas, że wszędzie tam gdzie nie ma miejsca dla Boga, nie ma też i miejsca dla godnego życia i współżycia ludzi, narodów i całych kontynentów. Już pierwsi chrześcijanie odkrywali fundamentalną prawidłowość: „dusza kultury jest kultura duszy”. Natomiast Ojcowie Soborowi napisali, że stworzenie bez Stworzyciela zanika, co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu. W następstwie ma miejsce uprzedmiotowienie osoby, odradzanie się handlu ludźmi i ich organami. Europa odeszła od wizji *homo Dei* i *homo sapiens*, a na wszelki możliwy sposób promuje *homo consumens*. W konsekwencji kształtuje ludzi nijakich, hołdujących jedynie różnego typu rozrywkom i krótkotrwałym przyjemnościom, między innymi według zasady „róbta co chceta”. Marek Grechuta śpiewał o nich: „zapatrzeni w tańcu, zapatrzeni w siebie, sobie niewiadomi”. Co więcej, także i powojenny eksperyment stworzenia społeczeństw wielokulturowych w Europie, tzw. multi kulty, kończy się wielką porażką i zagrożeniem bezpieczeństwa mieszkańców naszego kontynentu. Wiele państw naszego kontynentu już płaci niezwykle wysoką cenę za fenomen inkultracji, wytworzony w jednostronny i nieodpowiedzialny sposób po odrzuceniu chrześcijańskiej, integralnej wizji osoby. Warto

w tym miejscu przytoczyć niezwykle celną analizę dokonaną przez prof. Roberto De Mattei, który stwierdził, że „marsz w kierunku totalitaryzmu rozkłada się na trzy etapy. Pierwszym jest negacja istnienia prawa i prawdy obiektywnej, czego konsekwencją stanowi zrównanie dobra i zła, grzechu i cnoty. Drugim - instytucjonalizacja dewiacji moralnych, objawiająca się w przemianie prywatnej niegodziwości w publiczną cnotę. Trzecim wreszcie - wprowadzenie ostracyzmu społecznego i prawnej karalności dobra. Do tego momentu właśnie doszliśmy. Żyjemy w społeczeństwie hołdującym swoistemu antydekalogowi, w którym dozwolone jest wszystko poza publicznym deklarami wierności zasadom porządku naturalnego i chrześcijańskiego. Jest to zarazem ostatni moment, aby przeciwstawić się dyktaturze relatywizmu”.

### **W jaki sposób UE eliminuje w Europie chrześcijaństwo i zmierza do dyktatury relatywizmu?**

Jak nas uczy filozofia, religia obok nauki, moralności i sztuki, stanowią cztery zasadnicze kategorie cywilizacji i kultury. UE realizuje proces marginalizacji i eliminacji chrześcijaństwa na wielu płaszczyznach, m.in. tożsamości, prawa, kultury, chorobliwej antropologii, moralności, pseudosztuki połączonej z promocją brzydoty. Ponadto czyni to osłabiając suwerenność państw narodowych, m.in. poprzez tworzenie tzw. Europy regionów, mieszając się w sprawy wewnętrzne państw, czego przykładem są Węgry, Grecja i Polska, stosowanie dwóch różnych kategorii praw, procedur i sprawiedliwości, czego przykładem są dwie różne postawy i zachowania Kanclerz Angeli Merkel w obliczu aroganckich programów rządowej TV ZDF na temat prezydenta Turcji, śp. Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego po katastrofie. Promuje antycywilizacyjne, antyeuropejskie priorytety i pseudowartości oraz „nową religię” (niweluje chrześcijański personalizm), głosząc pierwszeństwo zwierząt i rzeczy przed osobą, sankcjonując dewiacje, kult seksu, nowy model „rodziny”, czyli partnerskie związki jedynopłciowe, seksualizację wychowania

dzieci i młodzieży, powszechną aborcję, eutanazję. Krótko mówiąc, UE odrzuca religię chrześcijańską, a na to miejsce pokrętnymi drogami wprowadza nową, znacznie groźniejszą ideologię. Z daleka widać ten stan rzeczy jeszcze lepiej, więc jak powiedział Donald Trump „trzeba wrócić do normalności, bo inaczej świat zbałwanuje”.

14 kwietnia br. w uroczysty i godny sposób przeżywaliśmy 1050 rocznicę chrztu Polski, czyli narodzin Kościoła katolickiego i polskiego państwa oraz włączenia plemion nad Odrą, Wartą, Wisłą i Bałtykiem do cywilizacji europejskiej. Nie tylko chrześcijanin, ale każdy dobrze wyedukowany mieszkaniec Polski mógłby z jednej strony powiedzieć, że w minionym tysiącleciu chrześcijański kręgosłup Polski wielokrotnie uratował byt naszego narodu. Z drugiej, możemy śmiało stwierdzić, że bez tego chrześcijańskiego aktu założycielskiego, jakim był chrzest, polskiego narodu już by nie było. To wszystko, ku przestrodze dzisiejszej Europy.

### **Kim są dzisiejsi główni moderatorzy UE?**

Niezwykle liczni, starannie ubrani, hojnie wynagradzani, politycy i eurokraci UE urzędują ideologie gorsze i niebezpieczniejsze niż to było za czasów hitlerizmu i stalinizmu. Za pijarówską „etykieta” polityki i języka miłości oraz walki z przemocą i terrorem toczy się bezpardonową walkę z Bogiem i człowiekiem stworzonym na Jego obraz. Jest ona rozgrywana na różnych płaszczyznach równocześnie: relatywizacji prawdy, stanowionego prawa, nowomowy, gender, zamiany treści podstawowych pojęć i instytucji, jak np. rodzina i płeć. Staje się więc oczywiste, że nie spieszą się oni, aby skutecznie zadbać o wolność religijną i prawa człowieka oraz doprowadzić do zakończenia prześladowań i ludobójstwa dokonywanego na chrześcijanach, wyznawcach największej religii w skali świata i innych mniejszościach religijnych.

W tym kontekście, przywołajmy też sposób osiągania wysokich stanowisk w UE i treść deklaracji składanych przez pretendenta. Weźmy chociażby przykład przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina

Schulza. Wydaje się, że w dziwny sposób zapomniał on, że to w jego kraju w latach 30-tych XX w. aż 2/3 Niemców, a zwłaszcza protestanci reprezentujący odłam „Deutsche Christen” wspierali nie tylko nazistowską walkę swastyki z krzyżem, ale w ścisłej współpracy z NSDAP propagowali czystość rasy, antysemityzm i faszyzm, a w Hitlerze postrzegali nowego Marcina Lutera. Podczas debaty telewizyjnej przed wyborami do parlamentu europejskiego Martin Schulz powoływał się na argument rzekomej „neutralności”, a eksponując swoje priorytety powiedział, że chce usunięcia krzyży oraz innych symboli religijnych z miejsc publicznych.

Nie wolno nam w Europie i świecie zapomnieć, że najpierw w populistyczny sposób zaczyna się karierę od usuwania krzyży, burzenia kościołów, tworzenia tzw. miejsc niereligijnych, czy nawet antyreligijnych, a kończy się na fizycznej eksterminacji tych, dla których te symbole i miejsca są drogą. Co więcej, miejsca publiczne pozbawione sacrum i symboliki religijnej wcale nie stają się neutralne. One stają się niereligijne, czyli puste kulturowo, a nawet antyreligijne. Usunięcie krzyży z przestrzeni publicznej naszego kontynentu oznaczałoby ogołocenie Europy z jej chrześcijańskich korzeni. Co prawda, są już w Europie kraje, gdzie zwalnia się z pracy za noszenie krzyżyka. Nie mniej, w roku 2013 Trybunał w Strasburgu orzekł, że zakaz noszenia krzyżyka jest dyskryminacją. Tak więc Wielka Brytania naruszyła prawa człowieka wobec Nadii Eweidy, zatrudnionej przez British Airway.

Zdecydowana większość współczesnych ateistów i wrogów Kościoła wywodzi się z tych samych środowisk, a nawet rodzin, z których pochodzili ci, którzy zwalczali Kościół w ZSRR, w III Rzeszy i w Polsce. Można odnieść wrażenie, że obecnie ateści nie tylko, że nie są prześladowani, ale wręcz przeciwnie, bardziej niż inni uprzywilejowani, stają się coraz bardziej cyniczni i arogancy. Przykładem może być chociażby fakt, że w niedzielę 8 marca br. w miejscowości Nancy we Francji, z okazji Dnia Kobiet grupa feministek zaatakowała i znieważała katolików. Podobne skutki miała prowokacja polskich feministek i propagatorek dewiacji 3 kwietnia br. w kościele św. Anny w War-



szawie, podczas odczytywania listu księży biskupów dotyczącego pełnej ochrony życia. Mszę świętą zakłóciła zorganizowana grupka karykaturalnie ubranych kobiet, które najpierw zaczęły protestować, po czym ostentacyjnie i z hałasem opuściły świątynię. Współczesna walka liderów rzekomo „postępowych” ruchów społecznych z cywilizacją chrześcijańską jest walką z krzyżem, jego religijną symboliką, przesłaniem, mądrością i mocą, jak to widzieliśmy, poprzez wiarygodne świadectwo sędziwego Jana Pawła II opierającego się na krzyżu oraz Jego świetlane nauczanie. Paradoksalnie, ale Europa i Polska może być silna i bezpieczna tylko mocą Chrystusowego krzyża.

***Czy w Europie można usłyszeć głosy ostrzeżenia na temat zgubnych skutków odejścia od europejskich korzeni i narzucania neopogaństwa?***

Na temat tożsamości Europy, powstały opasłe zbiory przemówień papieskich i kościelnych dokumentów. Wielką uwagę tożsamości i zagrożeniom Europy poświęcał każdy z ostatnich papieży. Jan Paweł II rozpoczął swój pontyfikat z bardzo jasnym programem. Przedstawił go w proroczy i charyzmatyczny sposób już w kilku pierwszych wystąpieniach publicznych, a zwłaszcza w sławnej homilii, wygłoszonej w czasie inauguracji pontyfikatu 22 października 1978 r. Słowa wypowiedziane wówczas na placu św. Piotra: „Nie lękajcie się otworzyć Chrystusowi granic państw, systemów politycznych i ekonomicznych”, rozbrzmiewające echem do dziś, stały się jak gdyby leitmotiwem nauczania i całej działalności Papieża, także i tej leczącej europejską „noc duszy”. Podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny, na Placu Zwycięstwa w Warszawie głosił z mocą, że „Człowieka (...) nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie”. Ostrzegał przed kolejnymi i to gigantycznych rozmiarów zagrożeniem, jaką jest globalizacja jako nowa forma

kolonizacji najbiedniejszych regionów oraz odcinanie się od Boga, Jego przykazań i praw natury. Nauczał też, że Europa zbudowana jest na fundamentach chrześcijańskich, ale europejskie chrześcijaństwo to nie nostalgiczne zapatrywanie się w przeszłość, tylko misja do spełnienia!

Papież Benedykt XVI obok ukazywania prymatu Boga w europejskiej kulturze, bronił pierwszeństwa osoby przed rzeczami i zwierzętami. Poruszył więc sprawy ekologii, tak bliskie partiom „zielonych”, frakcji nowej lewicy, ale zasadniczą uwagę zwrócił na zaniedbane zagadnienia ekologii człowieka, czyli zabezpieczenia warunków dla życia w godności i wolności. Ewangelizując i ostrzegając swych rodaków i aktualnych mieszkańców Niemiec, głosił jednoznacznie, że człowiek będzie miał realną nadzieję i znajdzie adekwatną do swej wielkości przyszłość oraz godne warunki dla życia i rozwoju, jedynie tam gdzie wierzy się w osobowego Boga i daje mu pierwsze miejsce w życiu osobistym i społecznym. Na forum niemieckiego parlamentu powiedział jednoznacznie, że „Biblia chce nam pokazać, co w ostateczności winno być dla polityka ważne. Ostatecznym kryterium i podstawą pracy polityka nie powinien być sukces, ani tym bardziej korzyść materialna. Niestety, ale do chwili obecnej nie widać, aby Niemcy i Europa na serio przejęły się ostrzeżeniem i nauczaniem Benedykta XVI, a niektórzy komentatorzy wizyty długo twierdzili, że był to czas głoseń jednoznacznych, ale niewygodnych prawd. Ponadto Benedykt XVI wyraźnie podkreślił fundamentalne chrześcijańskie wartości, na których opiera się demokratyczne społeczeństwo Niemiec. Ostrzegał przed tzw. tworzeniem prawdy, prawa, obyczajów i rzeczywistości na zasadzie większości oddanych w danej chwili głosów.

***Księżę Profesorze, czym grozi Europa i świat bez Boga?***

Europa jest częścią globalizującego się świata, który jest wstrząsany potężnym kryzysem religijnym, moralnym, ideowym i kulturowym. A za tym kryzysem zdaje się kryć zły duch, któremu coraz więcej ludzi daje posłuch. W zasadzie, obecnie nie walczymy wprost z niewygasłym tak do

końca nazizmem, czy też komunizmem, ale ze skarlowiącą wizją człowieka i tendencjami zaplanowania nad duszą człowieka. W wymagającym dla istnienia i tożsamości naszego kontynentu dzisiaj, Kościół zmagają się z pozornymi demokratami, którzy w imię humanizmu i tolerancji, swoje niesprawdzone idee – ideologie oraz priorytety i interesy partyjne stawiają ponad wartościami, ponad kulturą cywilizacji zachodniej i jej zdobyciami. Ta kolejna ekspozycja błędu logicznego „pars pro toto”, kolejna wersja „iluminatów”, beserwiserów oraz „jedynej przewodniej siły”, już nie tylko jednego narodu, ale całej UE, usiłuje często, nawet nocą, na siłę uszczęśliwić innych swoją materialistyczną, liberalną i neomarksistowską wizją świata i międzyludzkich odniesień. Na siłę, w legalny sposób próbują zniszczyć chrześcijańską Europę i jej cywilizację. Przy czym, jest to od kilku stuleci ten sam niezmienny cel, który zawsze propagowali masonscy rewolucjonści. Nie powinno to nas wprawiać ani w lęk, ani w iluzje, chociaż dyktatura pustki i relatywizmu już trwa i nadchodzi totalitaryzm.

Ostatnie wydarzenia w Polsce i UE postrzegane chociażby w wymiarze duchowym, stanowią jednoznaczny dobrze przemysłany i skonsolidowany atak na naród wierny nauce Chrystusa i nauczaniu Kościoła, będący duchową wyspą i należący do mniejszości katolickiej w Europie. Nie można wykluczyć, że prześladowanie chrześcijan, chociażby przy pomocy zaproszonych islamistów z ich „policją religijną”, dbającą o moralno-religijne standardy, może się rozpocząć także i w Europie. Jest to nie tylko dla naszej Ojczyzny kolejne polityczno-kulturowo-religijne i cywilizacyjne „Westerplatte”.

***W ateizowanej i laicyzującej się Europie, która umiera duchowo i fizycznie toczy się walka o rodzinę i jej potomstwo, ale też o ludzi w podeszłym wieku.***

To tylko jedna z wielu kategorii odsłaniających obraz europejskiego piekła bez obozów koncentracyjnych. Niechaj do naszej wyobraźni i odpowiedzialności przemówią wstrząsające dane statystyczne. W Europie, co 30 sekund rozpada się jakies

małżeństwo, od 1999 do 2005 r. liczba rozbitych małżeństw osiągnęła już gigantyczny rozmiar 13 753 000, co dotyka 21 milionów dzieci. Ogólnie w Europie co drugie małżeństwo ulega rozpadowi i wszystko to jest obliczone, łącznie z tym homoseksualizmem, łącznie z tymi, co mają mieć teraz we Francji możliwość adoptować dzieci i mają otrzymać status dziadka. Uważne obserwowanie zagrożeń demograficznych Polski i Europy pozwala sądzić, że środki antykoncepcyjne zastąpiły w walce z chrześcijaństwem, kulturą Zachodu, „sierp i młot”. Współcześni ateści zmienili tylko metody. Po antykoncepcji i aborcji przychodzi eutanazja. Bardzo szybko zbliża się ona także i do Polski.

***A kolejna kategoria?***

Należy tu wymienić: bezrobocie i to nawet wśród olbrzymiej rzeszy studentów szkół wyższych, emigrację zarobkowaną oraz ubóstwo. Istnieje ono i w krajach starej Unii. Według najnowszych dostępnych danych Eurostatu wynika, że w całej Unii Europejskiej 24,5 proc. mieszkańców jest zagrożonych biedą lub wykluczeniem społecznym. Najwyższy odsetek mieszkańców zagrożonych ubóstwem notuje się w Bułgarii. Bieda i wykluczenie społeczne dotyczy tu nawet 48% społeczeństwa. W Rumunii wskaźnik ten sięga 40,4%, a w przygniecionej kryzysem Grecji 35,7%.

Przy czym w świecie najszybciej przybywa miliarderów. Liczba ludzi posiadających co najmniej 30 milionów dolarów wynosi obecnie 168 tys. Pod tym względem przoduje Katar, gdzie co siódma rodzina posiada majątek wart ponad milion dolarów. W państwie – mieście, Singapurze (5,46 mln) aż 8,2% mieszkańców to milionerzy, jest ich ok. 190 tys., z kolei w Izraelu 7,7 mln mieszkańców, a 3,7% to milionerzy. Na liście najbogatszych Niemców znajdujemy w sumie 300 nazwisk, wśród nich jest 99 miliarderów. Dwa pierwsze miejsca należą do właścicieli sieci sklepów Aldi, majątek każdego z nich szacuje się na ok. 17 mld euro. Na trzecim miejscu w rankingu: twórca innych sieci handlowych – Lidl i Kaufland dysponuje fortuną w granicach 10 mld euro. Także i w Polsce



najszybciej przybywa milione-  
rów. Jest ich ponad 100, w tym  
4 miliardów (wg listy Forbesa).

Pozostaniemy jednak przy na-  
szej ojczyźnie. W ostatnich latach  
w Polsce następuje zarówno  
wzrost liczby osób dotkniętych  
ubóstwem, jak i głębokość tego  
ubóstwa. Osoby żyjące poniżej  
minimum egzystencji stanowi-  
ły: 5,6% ogółu społeczeństwa w  
1998 r., 11,1% w 2002 r. i 11,8%  
w 2004 r. Choć według GUS,  
bezrobocie spada, a przeciętne  
miesięczne dochody rozpo-  
rządzalne na osobę wzrosły w  
zeszłym roku o 3,2 proc., statys-  
tyki dotyczące biedy w naszym  
kraju wciąż pozostają na tym sa-  
mym poziomie co w 2013 roku.  
W skrajnej biedzie żyje dziś po-  
nad 2,8 mln Polaków. Oznacza  
to, że aż 7,4 proc. mieszkańców  
naszego kraju musi przeżyć za  
mniej niż 540 zł (kwota odgór-  
nie ustalonego minimum so-  
cjalnego). Minimum egzysten-  
cji pozwala wydać 3-osobowej  
rodzinie na żywność 607 zł i 17  
groszy. Jeszcze skromniej żyć  
muszą emeryci. Dla nich progi  
wydatków na żywność zostały  
oszacowane na ok. 180 zł mie-  
sięcznie. Dziennie mogą więc  
zjeść posiłki za 6 zł.

W Polsce ok. 900 tys. dzieci  
żyje w skrajnym ubóstwie, a ok.  
700-800 tys. w głodzie. Bieda  
rodzi biedę, czego skutkiem  
jest to, że prawie 1/3 populacji  
zagrożonej tym zjawiskiem to  
najmłodszy. Fachowcy nazywają  
ten fenomen kulturą ubóstwa.  
Rodzice nie dają dzieciom żad-

nego kapitału: społecznego, kul-  
turowego czy ekonomicznego.

Mapa polskiej biedy nie zmie-  
nia się od lat. Najwięcej ubogich  
Polaków żyje w województwach  
warmińsko-mazurskim i świę-  
tokrzyskim, a więc w regionach  
typowo rolniczych, w których  
panuje wysokie bezrobocie.

**Wzrasta liczba demokracji  
bez wartości, coraz bar-  
dziej rozlewa się cywilizacja  
śmierci...**

Owszem to prawda. Szykuje  
się potężna konfrontacja z cywil-  
izacją śmierci i przeciwnikami  
życia. W Polsce, Europie i świecie  
obserwujemy wielką agresję ze  
strony przeciwników życia. Wy-  
stępują przeciwko Bogu - Stwór-  
cy Życia. Atakują Kościół i żądają  
pełnej legalizacji zabijania dzieci  
w łonach matek. Życie dziecka  
poczętego staje się dla nich  
przedmiotem rozgrywek poli-  
tycznych w walce o władzę. Dążą  
do sprowokowania emocjonal-  
nych awantur na naszych ulicach.  
Kłamią, używając eufemizmów  
i demoralizują młodych. Szkodzą  
ludziom i społeczeństwu. Często  
jednak nie wiedzą, co czynią. Nie  
można się godzić na to, aby chore  
dzieci były abortowane, porzu-  
cane, skazywane na śmierć, po-  
zbawiane opieki medycznej. Nie-  
dopuszczalna jest dyskryminacja  
z powodu miejsca przebywania,  
rasy, płci, cech osobistych czy  
choroby, co prowadzi do selekcji  
ludzi. Przeciwnicy życia stosują  
typową zasadę eugeniczną: „to

życie nie jest warte przeżycia”. Tę  
zasadę stosowali naziści, a znają-  
cy historię XX, ciemnego wieku  
europejskich dziejów doskonale  
wiedzą, do czego to doprowadzi-  
ło. W 2013 r. było w Polsce 751  
aborcji, a ponad 96% dzieci jest  
mordowanych z powodu samego  
tylko podejrzenia o chorobę. Nie-  
stety w 2014 r. zamordowanych  
w aborcji dzieci było znacznie  
więcej - prawie 1000.

**Kończąc naszą rozmowę  
i refleksje nad aktualnym  
położeniem głęboko kryzy-  
sującej Europy, nieuchronnie  
nasuwa się szereg pytań. Jak  
należy odczytywać współ-  
czesne znaki czasu? Jakie  
stąd wynikają priorytety  
dla naszej Ojczyzny i dla  
każdego z nas Polaków i  
Europejczyków?**

Pragnąc uniknąć jednostron-  
ności, postępuję się wypowie-  
dzią obcokrajowca, historyka o  
światowej renomie. Ten wielki  
przyjaciel Polski i równocześnie  
doskonały znawca jej dziejów,  
brytyjski historyk walijskiego  
pochodzenia, profesor Norman  
Davis napisał: „dziś, wyzwoliwszy  
się z dawnych zależności, Rzeczy-  
pospolita powróciła na środek  
Europy, spinając po dawnemu  
Wschód z Zachodem, Północ  
z Południem. Ma teraz swoje  
miejsce w Unii Europejskiej. Po-  
nownie, jak przed wiekami, staje  
się współtwórczynią jedności  
narodów. Jesteśmy powiązani  
ze sobą na różne sposoby -

jako sąsiedzi, jako narody, jako  
regiony, jako państwa. Będąc  
członkiem wielkiej rodziny euro-  
pejskiej, znajdziemy warunki do  
pełnego rozwoju. Z szacunku dla  
różnorodności rodzi się świadom-  
ość pełni dziedzictwa. Stanowi  
początek drogi ku odnalezieniu  
wartości wspólnych”.

Każdy Boży dar równocze-  
śnie, nie tylko nas promuje,  
wyposaża, uzdalnia i daje moc  
Ducha Świętego, ale też wskazuje  
na swoistą oraz niepowtarzalną  
misję. Wiąże się z nim jakieś za-  
danie domowe do odrobienia,  
które będzie objawieniem i  
chwałą Trójjedynego Boga  
Miłości, a z drugiej - służbą na  
rzecz innych, oraz antidotum na  
kryzysy i choroby danej epoki,  
swego środowiska, kraju, czy też  
nawet kontynentu. W czasie kie-  
dy toczyły się dyskusje nt. naszej  
akcesji do UE, Jan Paweł II proro-  
czym głosem mówił, że Europa  
potrzebuje Polski. Ojczyzna Jana  
Pawła II powinna niewątpliwie w  
sposób pełny opowiedzieć się za  
cywilizacją życia. Jezus żąda od  
nas wyraźniejszego świadectwa,  
bycia prawdziwymi chrześcijana-  
mi, ludźmi sumienia, orędowni-  
kami wartości, sprawiedliwości,  
solidarności, pokoju.

**Dziękuję za rozmowę**

**Rozmawiała Teresa Bazała**

**Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem**  
**- rozmowa z ks. profesorem Tadeuszem Fitychem**

**- Przygotowuje Książ Professor interesującą wystawę pt. "Boże młyny": Krzyże i kapliczki na pograniczu kudowsko-nachodzkiem", która zostanie uroczystie otwarta 1 maja 2009 r. w Kudowie Zdroju z okazji otwarcia sezonu pielgrzymkowego. Wystawa przez miesiąc pozostanie w Kudowie, a następnie odwiedzi szereg miast, klasztorów i opactw w kraju i w Czechach. Co oznacza sformułowanie "Boże młyny"?**

- W minionych trzech wiekach w każdym wieśniaczym domu, podobnie jak i w pradawnych szałasach nomadów, istniał tzw. kącik kultowy - kącik Pana Boga, czyli małe domowe oratorium. Między innymi z tego względu, ziemia kłodzka była określana mianem "kraju Pana Boga" (niem. Herrgottsländchen). Gęsta sieć sanktuariów, szlaków pątniczych, mentalność, kultura i pobożność ludowa były swego rodzaju pokłosiem domowych praktyk religijnych i powszechnie obowiązujących "kącików Pana Boga". Pośrednim ogniwem tej kulturowej struktury były na ziemi kłodzkiej kompleksy krzyży i kapliczek przydrożnych, licznie obecnych w każdej wsi, także w wielowsiowej parafii Czermna (eryg. przed 1354 r.). Owe kompleksy małej architektury sakralnej odgrywały rolę przysłowiowych "Bożych młynów". Było to efektywne, religijne instrumentarium tamtejszych chrześcijan, i to nie tylko w XIX wieku, którzy przeżywając 'duchowość kapliczkową' (prof. Karol Górski), skutecznie realizowali swoją chrześcijańską i osobową tożsamość. Ta, po raz pierwszy prezentowana perspektywa jest ważna nie tylko w badaniach prowadzonych przez historyków sztuki i architektury, ale nadal jest nie do przecenienia, także dla kultury współczesnych mieszkańców ziemi kłodzkiej i Kudowy Zdroju.

Obraz zatytułowany "Boží mlýny" namalowany w 1772 r. na szkłe (w j. czeskim tzw. "podmalba") stanowi element stałej wystawy: "ČAROVNÁ ZAHRAHA - České sklo sedmi století", czynnej w Muzeum szkła i biżuterii w Jabłońcu nad Nysą. Obrazy religijne, wykonane w ten sposób, były umieszczane w wieśniaczych izbach dziennych oraz sypialniach, a głównie w tzw. svatém koutě (w j. niem. "Herrgottswinkel", "kącik Pana Boga" lub "kącik kultowy"). Był to róg izby - dziennej - czystej, gdzie wisiał krzyż i nawet aż do kilkunastu obrazów tego typu. Był to swego rodzaju domowy "ikonostas". Wymownym i intrygującym jest w tym przypadku nie tylko tytuł obrazu, ale i jego przesłanie. Ukazuje on postać szlachcica, który - w postawie klęczącej - pielęgnuje osobową przyjaźń z Jezusem Ukrzyżowanym i communio sanctorum Kościoła. Jest to fundamentalny dialog religijny i ściśle z nim powiązany dialog życia codziennego. Oba stanowią nierozdzielne sprzężenie zwrotne i w konsekwencji funkcjonują jako szczególnego rodzaju "Boże młyny". Ich efektem końcowym jest nie tyle jakaś niebiańska mąka, ale chrześcijańska doskonałość w czynnej miłości i solidarności, czyli krótko mówiąc - świętość. Z tego względu na obrazie, nad głową szlachcica, widzimy aureolę. Innymi słowy, końcowy produkt bożych młynów to człowiek zrealizowany, który był "ekologicznym" chlebem dla każdej napotkanej i potrzebującej osoby.

**- Jakie były intencje i motywy działania fundatorów przydrożnych kapliczek i krzyży?**

- Mówiąc o intencjach i motywach działania fundatorów, to wznosili je m. in. jako: suffragium dla zmarłych (nieszczęśliwe wypadki, epidemie); wyraz prywatnej pobożności; na rzecz obrony i wyznania wiary; dla potrzeb lokalnej wioskowej liturgii; czy też jako swego rodzaju religijno-moralne "drogowskazy". Na co dzień przydrożne kapliczki i krzyże traktowano niemalże tak, jak w kulturze prawosławnej czci się ikony, czyli nawiązując osobową relację z Jezusem Ukrzyżowanym i postaciami świętych. Stąd z jednej strony przechodzący w pobliżu krzyży i kapliczek, na znak pozdrowienia i krótkiej modlitwy zdejmowali przed nimi nakrycie głowy, przyklękali i czynili znak krzyża, a z drugiej także ich otoczenie obejmowano szczególną troską i szacunkiem, jako swego rodzaju "duchowy azyl" oraz teren uświęcony modlitwą. Nic dziwnego, iż w miarę posiadanych możliwości, krzyże i kapliczki wielokrotnie naprawiano. Nawet po zmianie tutejszych mieszkańców, w okresie powojennym, wiele rodzin pochodzących z kresów wschodnich, spontanicznie dbało o wszystkie kapliczki, stawiając pod nimi kwiaty polne i świece.

W kulturze ludowej i pobożności, przez wieki, pielęgnowaną była świadomość, że kapliczki i krzyże chronią miejscową ludność przed zarazą, morowym powietrzem, pożarem, powodzią... Postrzegane w całej ich liczbie, kapliczki i krzyże stanowiły dla miasta, wioski osady swego rodzaju niewidzialny mur obronny - "twierdzę zewnętrzną". Nic dziwnego, iż były one nie do przecenienia nie tylko z religijnego punktu widzenia.

Zarazem spełniały wielorakiego rodzaju funkcje socjalizacyjne. Były zarówno miejscem wspólnotowych modlitw, wyznacznikiem standardów moralności i solidarności chrześcijańskiej, katalizatorem zwyczajów oraz kultury patriotyczno-narodowej.

Przydrożne kapliczki i krzyże usytuowane na kresach wsi, pełniły w przeszłości ważną funkcję kultową i kulturową oraz co istotne, uzmysławiały mieszkańcom rzeczywistość bycia jednym organizmem, wspólnotą - "polis", naznaczoną starotestamentalną kulturą pielgrzymującego ludu, doświadczającego wielu znaków konkretnej opieki ze strony Boga Ojca. W konsekwencji wyznaczały m.in. "świętą granicę" chroniącą mieszkańców miejscowości przed wszelkim złem ze strony "ojca kłamstwa", wszelkich rozłamów, różnych form przemocy i agresji. W praktyce, m.in. powracający do wsi przestępca, nawet po odbyciu kary, nie mógł tej granicy przekroczyć bez pojednania się z Bogiem i zadośćuczynienia poszkodowanemu (uprzednio podobnym celem służyły średniowieczne krzyże pokutne). Ze wsi, poza ową "świętą granicę" wyrzucano wszystko, co miało cechy złe, ciała samobójców, niechrzczonych dzieci, przestępców, dziewczęta i kobiety uważane za nierządnicę.

W pobliżu krzyży i kapliczek uprzednio zanoszono modlitwy w intencji grzeszników, a także udzielano im braterskiego upomnienia. Kapliczki często stawały się punktami krystalizacji miejscowych obyczajów związanych z całoroczną obrzędowością i moralnością (to w ich bliskości m.in. "sporządzano baty złodziejom"; wymierzano karę źle prowadzącym się dziewczętom, itd.). Do krzyży u wylotu i na rozwidleniach dróg lub do granicznej kapliczki, mieszkańcy odprowadzali wszystkich opuszczających wieś. W tych miejscach żegnano odchodzących na wojnę, na emigrację za chlebem, wyjeżdżających do szkół, poborowych idących do wojska czy też na wojnę, a także udających się na pielgrzymkę. W otoczeniu kapliczek przeżywano też radosne wydarzenia. Gromadzono się przed nimi dla zbiorowych rodzinnych fotografii np. przy okazji uroczystości weselnych.

#### **- Jaki typ duchowości lub orędownictwa przybliżają nam najczęściej zachowane kapliczki pogranicza?**

- Wiek XIX był, nie tylko dla zachodniej części ziemi kłodzkiej, z jednej strony wiekiem wielu wyzwań: wojen, klęsk żywiołowych, epidemii, pandemii cholery. a z drugiej - na płaszczyźnie religijnej - wiekiem duchowości kapliczkowej (prof. K. Górski), stuleciem licznych objawień maryjnych oraz dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP (w 1854 r. papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP, a w 1858 r. miały miejsce objawienia Matki Bożej Niepokalanej w Lourdes).

W latach 1890-1916 na ziemi kłodzkiej, jak i na Górnym Śląsku powszechnie dominowała ludowa pobożność pasyjna. O połowę mniejszą dynamikę przejawiał w tym czasie kult maryjny. Natomiast najsilniejsze kultury świętych - Jana Nepomucena, Józefa Oblubieńca NMP i Antoniego Padewskiego. były od 15-20 razy słabsze od dominującej pobożności pasyjnej. Tutejsi przedstawiciele trzech narodów najczęściej odwoływali się do orędownictwa: Czesi - św. Jana Nepomucena i św. Wacława jako patronów Czech; Ślązacy do wstawiennictwa św. Jadwigi Śląskiej, a Niemcy do św. Walburgi OSB.

W tym miejscu, należy dobitnie podkreślić fakt, że istotną prawdę o życiu religijnym czeskiego zakątka przekazują nam także nisze domów, będące szczególnego rodzaju sejsmografami. Pomimo, iż na przykład pobliska Pstrążna stanowiła główne centrum czeskiej i zachodniej reformacji (kult maryjny i kult świętych był tam traktowany jako przejaw idolatrii), to w omawianym okresie, tutejsi wierni w znaczący sposób pielęgnowali pobożność maryjną.

Nie mniej, jak dokumentuje to zachowana sztuka sakralna, nie brakowało tu zarazem żywych odniesień do Trójcy Świętej i Jezusa, jedyne go pośrednika z Bogiem Ojcem. Przy czym, duchowość maryjna, w powiązaniu z jednoznacznie dominującą w tutejszych kapliczkach przydrożnych duchowością pasyjną, stanowiły i stanowią fundamentalną część orędzia chrześcijańskiego.

Egzystencjalna relacja z Jezusem Ukrzyżowanym i Maryją, wziętą, wzorem św. Jana, do swego domu, pozwalała czermnieńskim parafianom wzrastać w świętości.

#### **- Jakie przesłanie mogą stanowić dla nas współczesnych "Boże młyny"? Do czego wzywają ludzi trzeciego tysiąclecia?**



- Generalnie mówiąc, zarówno tzw. kubaturowa, jak też mała architektura sakralna to przede wszystkim historia budowania cywilizacji miłości, to historia zbawienia wykuta pod betlejemską gwiazdą w opornym kamieniu i metalu. Jest ona nadal opowiadana wieloma barwami i zróżnicowaną formą rzeźb, krzyży, świątyń, katedr, kapliczek, witraży i ikon oraz stawianych obok nich świec, wotów i kwiatów. Głosi ona wędrującym do nich ludziom nieprzemijającą prawdę o Największej Miłości - o Nieskończonym, który objawił się w skończoności materii. Niebotyczny gotyk, dynamiczno-mistyczny i w konsekwencji teatralny barok, geniusz Michała Anioła, Giotto, Rubensa, Willmanna i wielu im podobnym, szczerza do bólu sztuka sakralna ludowych twórców bezbłędnie harmonizuje w jeden potężny śpiew o Bogu Miłości, który zstąpił nisko, aby każdy człowiek mógł zająć wysoko.

Do wszystkich zatem przechodniów historii, turystów i kuracjuszy urzeczonych krajobrazami ziemi kudowskiej, do ludzi wielkiej i małej wiary, do szukających i pogubionych, do wsłuchanych w Ewangelię i do niedosłyszących te "kamienie wołać będą" o Epifanii - najpełniejszym objawieniu się Boga Miłości, o konsekwencjach tajemnicy Wcielenia, o wiecznie trwającym dialogu zbawienia, o otwarciu się zegara wieków i serc ludzi wszystkich epok na dwustronną komunikację między boskim a ludzkim, duchowym i materialnym, świętym i grzesznym. O miłosierdziu wyprowadzającym dobro nawet ze zła.

Mała architektura sakralna, w ostatecznym swym przeznaczeniu ma służyć temu, aby przez każdego człowieka jak najczęściej przeżywane było najważniejsze - personalistyczne odkrycie i aby bez najmniejszych przerw kontynuowane było pełne podziwu wyznanie o wielkości i godności każdego człowieka. Za wieloma - autentycznie wielkimi - Europejczykami ducha (św. Benedykt, św. Bernard z Clairvaux, św. Franciszek, o. Theiart de Chardin, Janusz Korczak, Dietrich Bonhoeffer, Paweł Floreński, św. Edith Stein, Jan Paweł II Wielki i wieloma, wieloma innymi...) pragnę dobitnie podkreślić fakt, że proces ten trwa nieustannie. Bowiem większa od każdej wielkiej i bezcennej budowli sakralnej, nawet tej wpisanej pod patronat UNESCO, jest wielka jak globalizująca się ludzkość, jest jedyna w swoim rodzaju katedra Chrystusowej Epifanii, katedra autentycznego i powszechnego braterstwa, katedra jednej zjednoczonej rodziny ludzkiej, ogarniającej wszystkie narody, a jej budowa trwa nadal. To właśnie o niej konkretnie i lapidarnie mówią nam zarówno teoretycy zdrowych humanizmów na miarę człowieka, fundatorzy i anonimowi wykonawcy kapliczek pogranicza kudowsko-nachodzko-hronowskiego, jak też i liczni współcześni poeci umiejący ze zdrowej kultury duszy wydobyć uzdrawiającą "pigułkę".

**- Dziękuję Księdzu Profesorowi za rozmowę.**

Rozmawiała Teresa Bazała

źródło: "Ziemia Kłodzka" nr 181

Ks. profesor Tadeusz Fitych

Od 1974 r. kapłan archidiecezji wrocławskiej, od 2006 r. diecezji świdnickiej. Prałat Jego Świątobliwości. Profesor nadzwyczajny doktor habilitowany, czynny na kilku polskich uczelniach. Historyk Kościoła ze specjalizacją dziejów teologii oraz historii dyplomacji. Członek wielu towarzystw naukowych. Po 15-letniej służbie Kościołowi w Europie, m.in. na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy zamieszkał w Kudowie Zdroju. Należy do grona ponad 140 osób z kręgu ludzi nauki, kultury, sztuki i biznesu, którzy otrzymali certyfikat "Asylum Glacense" i zamieszkali na Ziemi Kłodzkiej.

# TWARZĄ I SIŁĄ KOŚCIOŁA SĄ ŚWIĘCI

## 10. rocznica beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera

=> TERESA BAZAŁA REDAKTOR NACZELNA ZK w rozmowie z ks. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem:



***We wrześniu tego roku obchodzimy 10. rocznicę Beatyfikacji Bł. Ks. Gerharda Hirschfeldera. W bogatej twórczości naukowej Księdza Profesora poczesne miejsce zajmowała przez te 10 lat praca biograficzno – badawcza poświęcona przybliżeniu postaci i życiowej misji Błogosławionego, tak pięknie określanego Herosem ducha ziemi kłodzkiej. To nam uświadamia jak bardzo bliska i droga jest Księdzu Profesorowi postać Bł. ks. Gerharda. Jaka była i jest geneza oraz cel tych rozległych prac?***

Ks. TF: Owszem, co więcej od kilkunastu lat mieszkam w przestrzeni, w której ks. Gerhard przeżył swoje pierwsze siedem lat kapłańskiej posługi. Proszę mi jednak pozwolić, aby na wstępie nakreślić szerszy kontekst walki o rząd dusz, jak i główny front współczesnych wyzwań, które podobnie jak on powinniśmy rozważnie podjąć i z Bożą pomocą zwyciężyć. Czyż czasy, w których żyjemy, nie potwierdzają w szczególnej mierze prawdy zawartej w proroczych słowach sędziwego Symeona wypowiedzianych podczas ofiarowania Jezusa w świątyni Jerozolimskiej? Czyż Jezus nie jest i dzisiaj światłością na oświecenie ludzi, ale też coraz większym znakiem, któremu się totalnie sprzeciwiają? – tego typu pytania postawił przed

niemal 45 laty krakowski metropolita - kard. Karol Wojtyła, głosząc w Watykanie rekolekcje w obecności papieża Pawła VI. Gdy dzisiaj czytamy te rozważania, zebrane pod wspólnym tytułem: „Znak, któremu sprzeciwiać się będą”, odkrywamy ze zdumieniem, iż nie tylko nie straciły nic ze swej aktualności, ale okazały się nadzwyczaj prorocze, wskazując na wiele zagrożeń, których obecnie jesteśmy świadkami i uczestnikami. W tym miejscu podkreślmy dobitnie, że Kościół był i jest otwarty na dialog z każdym „człowiekiem dobrej woli”, szukającym prawdy, a z drugiej strony nie boi się głosić obowiązku poszanowania godności osobowej każdego człowieka, również osób związanych z LGBT.

Ustawicznie i uważnie obserwujemy chrześcijaństwo w stale zmieniającej się kulturze Europy. Jeszcze przed laty formułowaliśmy m.in. pytania o motywy zarówno dystansowania się Europejczyków od Kościoła z rzekomo przestarzałą i archaiczną szatą językową, jak i o konsultacje w kwestii realnego dialogu z masonerią, flirt z mistyką azjatycką, logiką strategii i praktyk kolejnej islamizacji Europy, o motywy i pozbawione symetrii praktyki realizacji tzw. dnia judaizmu oraz relacji z neomarksizmem. Dzisiaj z coraz większą troską pytamy: czy chrześcijaństwo w godzinie nieznanego dotąd ataku barbarii i bluźnierczej wulgarności może być jeszcze arką żywej nadziei i wiary w Miłość Trójjedynego Boga, która proponuje opiekę i schronienie w godzinie potężnego szturmie ciemności, relatywizmu prawdy, pesymizmu i zwątpienia, wynurzającej się „wieży Babel XXI w.”, zaszczepiania w obywatelach niepokoju, strachu oraz poczucia upadku i apokalipsy, czyli cywilizacji śmierci?

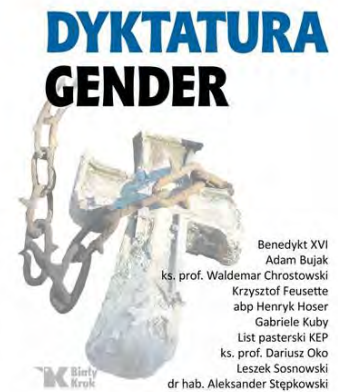
Od dawna interesowali mnie zaangażowani, wybitni chrześcijanie występujący przeciw nienawiści oraz w obronie prawdy, godności osoby i ewangelicznych wartości (ukazują bowiem jak piękna, sensowna, pociągająca i potężna potrafi być postawa i trynitarna relacja mistyków widzących „otwarte niebo”). Z wielką fascynacją i uwagą śledziłem i czynię to nadal, przebieg frontu walki cywilizacji życia z kulturą śmierci. Ta batalia nie przebiega jedynie na płaszczyźnie czysto politycznej (w określaniu priorytetów i kształtu dobra wspólnego), ale toczy się na płaszczyźnie wartości i etyki oraz sumienia, czyli we wnętrzu każdego człowieka. Chrześcijaństwo jest coraz bardziej marginalizowane i niszczone nie tylko poprzez kolonizowanie mentalne wyznawców Chrystusa, ale coraz bardziej systemowo rozsadzane od wewnątrz (tu piątą kolumną byli i są m.in.: a-moralni i letni, ale także „postępowi” księża patrioci i celebryci, reprezentanci tzw. „kościółki otwartego”-rozwodnionego chrześcijaństwa, dostosowujący się do ducha świata; katolicy świeccy widzący lepiej i dalej, rozumiejący więcej i dlatego recenzujący i reformujący hierarchię, etykę małżeńską, obojętni i nieporadni wobec zła, itd. ...). Autentycznym uczniom Chrystusa nie wolno ani na chwilę zapomnieć, że obojętność wobec zła, brak reakcji - czyli udział w grzechach cudzych, to jeden z największych grzechów naszego sumienia. Tymczasem na usługach współczesnej wojny idei i cywilizacji, pozostają m.in. relatywizacja prawdy i moralności, osłabianie idei rodziny i narodu, kontrkultura, chrystofobia i tęczęwa rewolucja.



Wszystkie ideologie zawsze były przeciwko życiu. W efekcie podejmowały dialektykę propagandy przy pomocy wyrafinowanego kłamstwa i różne metody dehumanizacji. Na naszych oczach i w błyskawicznym tempie dokonuje się globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej, której celem jest wykreślenie dekalogu i rozprzestrzenienie na całym świecie nowej – liberalnej etyki o charakterze sekularystycznym. Innymi słowy środowisko LGBT – mutacja marksizmu ma jeden cel: zniszczyć świat i cywilizację, w którym żyjemy od niemalże XX w., a na jego ruinach zbudować jakiś świat neobarbarzyński i antyludzki. Tęczowa rewolucja LGBT jest z jednej strony „koniem trojańskim”, a z drugiej konglomeratem rewolucji feministycznej, seksualnej i kulturowej. Nic więc dziwnego, że od kilkunastu lat, totalną wojnę chrześcijaństwu - z jego zasadami biblijnymi, które ukształtowały europejską cywilizację wypowiedziały centra i środowiska LGBT, usiłując nie tylko z pomocą organizacji międzynarodowych i tajemniczych miliarderów, z wielkim hukiem (oraz z egzotycznym paradygmatem „nowej” – rewolucyjnej estetyki) zaistnieć w przestrzeni publicznej, ale też wmówić współczesnym społeczeństwom, że homoseksualizm niczym nie różni się od heteroseksualizmu, a natura wyposażała człowieka w ok. 60 rodzajów płci tzw. „kulturowej”. Czy też narzucić próby określania tzw. „płci neutralnej” zwanej niekiedy „trzecią płcią”. Mamy tu do czynienia z tragicznym w skutkach błędem odseparowywania od siebie płci biologicznej i kulturowej.



Ta niezwykle agresywna mniejszość, nie tylko, że obnosi się z transparentami: „Tęcza znaczy atak”, ale faktycznie chce narzucić swoje wysane z palca - pseudonaukowe poglądy, nie tylko jako obowiązujące w całym państwie, ale na całym kontynencie, a nawet i w zglobalizowanym świecie. Przede wszystkim wmawiając nam, że to my jesteśmy nietolerancyjni. Uzyskując wpływy w kulturze, polityce i sądownictwie, także i w Polsce środowiska LGBT wchodzą w sojusze i dochodzą do władzy. Główna zasada, która kieruje wystąpieniami środowisk LGBT to wprowadzenie chaosu aksjologicznego i pojęciowego, a w konsekwencji próba oderwania człowieka od Trójjedynego Boga Miłości i obrzydzenia człowiekowi tradycji oraz cywilizacji Zachodu. Z tych motywów, te nieliczne, ale zorganizowane i uzbrojone w świetnie opracowany instruktaż oraz hojnie sponsorowane grupy stają się niezwykle agresywne, używają wszelkich metod prawnych, finansowych i wykluczenia, by konsekwentnie walczyć o swoje wymaginowane roszczenia. Również i w naszym kraju, z coraz większym niepokojem obserwujemy fakt narastania chrystianofobii. Bowiem ze strony tzw. „anonimowych sprawców” dochodzi do coraz bardziej licznych, bezpardonowych i skandalicznych aktów profanacji, barbarzyństwa, niszczenia figur i krzyży (m.in. w Warszawie, Krakowie...) oraz podpalania świątyń. Przy czym jest to coś więcej niż tylko zwykły wandalizm. Za tymi atakami zbyt często stoi ideologiczna, a niekiedy i opętająca nienawiść do chrześcijańskiej wiary i Kościoła katolickiego (jest wielce wymowne, że tego rodzaju ekscesy, jak dotąd nie dotyczą ani wyznawców, ani kultury judaizmu, czy też islamu).



Odpowiadając wprost na pytanie o genezę mej pasji wobec Męczennika KL Dachau - „strażnika wiary na ziemi kłodzkiej” powiem krótko: wierzę dosłownie jak dziecko w prawdę „o świętych obcowaniu”, czyli w osobową komunie ze świętymi – zrealizowanymi chrześcijanami. Będąc w Domu Ojca ich solidarność z nami jest jeszcze bardziej potężna, konkretna i realna. Po drugie od czternastu lat jestem prezbiterem młodej diecezji świdnickiej, a ta jak dotąd ma tylko jednego błogosławionego – ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942), który jest jednym ze znaczących filarów nie tylko jej historii i tożsamości, ale nadal pozostaje zapoznany. Z kolei ks. Gerhard wikariusz w Kudowie Czerwnej i w Bystrzycy Kł., pomimo młodego wieku, w dobie II wojny światowej, czyli tragicznego starcia dwóch demonów – brunatnego i czerwonego totalitaryzmu, zachował się jak trzeba. Był jednym z pierwszych prezbiterów ziemi kłodzkiej, który w zdecydowany sposób stawiał czoła hitlerowskiej agresji ideologicznej rugowaniu sacrum, ograniczaniu działalności Kościoła wykorzenianiu Trójjedynego Boga. Jest to kapłan wyznawca i męczennik, obrońca prawdy, wiary, młodzieży i Kościoła. Jako duszpasterz umiał konkretnie czuć, służyć i w proroczym duchu reagować. Jego moc wyrażała się w głębokim życiu wewnętrznym, jedności z Kościołem hierarchicznym, kapłańskiej tożsamości i kompetencji. Zarazem cechował go spokój, stanowczość oraz odwaga i męstwo. Posługiwał wiernym ziemi kłodzkiej z ofiarną miłością pasterską i niezłomnie, jak odważny i autentycznie dobry pasterz, który nie ucieka przed wilkami. W odważny i rozumny sposób stawiał czoła śmiertelnej destrukcji ze strony ideologii hitlerowskiego nazizmu i mimo tak bardzo demonicznych przeciwności torował młodzieży drogi życia duchowego oraz uczył bycia „twierdzą wewnętrzną”. Na koniec, broniąc sacrum i godności młodzieży wypowiedział celną diagnozę: „Kto wyrывa Boga z duszy młodzieży jest przestępcą”.



Bł. ks. Gerhard jest nie tylko świetlanym ideałem dla alumnów seminariów duchownych, ale i dla wyższego i niższego duchowieństwa, które i w naszej ojczyźnie pogrążone jest w letniości, nieporadności i ospałości, jak i w głębokim kryzysie tożsamości i misji. Ponadto jakże to prorocze zdanie Herosa ducha ziemi kłodzkiej jest aktualne i dziś w całej Polsce, kiedy to Unia



Europejska oraz różne organizacje międzynarodowe i pozarządowe odgórnie narzucają nam kolejne destruktywne neomarksistowskie ideologie, przeciwne i wrogie chrześcijaństwu. A tymczasem, w ostatnio przeprowadzonych wyborach prezydenckich, aż 2/3 młodych Polaków opowiedziało się za pseudo tęczą flagą i antykulturą, która pod tym znakiem, przy głośno otrąbianych hasłach wolności, tolerancji i wyzwania od homofobii, jest włączana na siłę, od przedszkoli i szkół poczynając, a na uniwersytetach kończąc. Co więcej, używa instrumentalnie religii (jednej z pięciu kolumn każdej cywilizacji) w celu budzenia nienawiści, przemocy, ekstremizmu i ślepego fanatyzmu. Natomiast, dziwnie zarządzana pandemia koronawirusa 2019, zarazem uświadamia nas, że na świecie panuje znacznie gorsza pandemia moralna, w efekcie każdego roku zabija się ponad 50 mln dzieci nienarodzonych.

=> ZK: **To teraz proszę nam nakreślić syntetyczny biogram – obraz Naszego błogostawionego, Wielkiego Syna ziemi kłodzkiej ...**

Ks. TF: Nasz wybitny Kłodzaczanin – Gerhard Hirschfelder (\*1907 +1942), to nieślubne dziecko wychowywane przez samotną matkę, które pomimo tak wielu przeciwności stało się szczęśliwym i w pełni zrealizowanym człowiekiem. Był on człowiekiem modlitwy, poprzez którą sięgał duchem szczytów Bożej doskonałości. Ta modlitwa coraz głębiej wprowadzała go w tajemnice Królestwa Bożej Miłości i Mądrości. Gerhard poznał Pana – jedynego Zbawiciela Człowieka i Jego pełną majestatu wielkość, a dzięki Niemu także Trójjedynego Boga Miłość. Coraz bardziej stawał się współpracownikiem tej Miłości, która jest rozlana w naszych sercach. Zgłębiając Boże tajemnice odnalazł prawdę. Odtąd swoją mądrość czerpał z czystych źródeł Mądrości wiecznej. Miał odwagę przyjąć nowość ewangeliczną i otwierać się na charyzmaty napotykanymi osób i ruchów kościelnych. Głęboka dusza Gerharda została nawiedzona łaską, będąc od dzieciństwa kształtowana modlitwą, dojrzała jako dusza apostoła i prezbitera. Został zaproszony do posługi w Kościele, gdzie nie chodzi tyle o pokarm materialny, co duchowy. Dlatego pomimo młodego wieku był prezbiterem, który karmił powierzonych jego pieczy wiernych miłością, bliskością, słowem Boga, żywą wiarą, ewangelicznym świadectwem, konkretną sapiencjalną radą i pomocą. W konsekwencji, pokornie, niezłomnie i bezgranicznie służył dziełu odkupienia, Kościołowi na ziemi kłodzkiej, a zwłaszcza młodzieży. Odsłaniał przed nią orędzie Ewangelii jak „drogocenną perłę” (Mt 13,46). Nauczał, że Bóg stworzył rodzinę jako znak i wzór każdej wspólnoty ludzkiej. Nic dziwnego, że w godzinie Europejskiej nocy duszy i tragicznego w skutkach starcia demonów, doświadczał, że życie wiary daje życie innym. W pamięci wychowanków i wiernych zapisał się jako gorliwy kapłan otwarty na każdego, przyjazny, usłużny, roztropny, szczery, zawsze sprawiedliwy i kochający do granicy grzechu, którego przykład umacniał w dobrym życiu. Przez jego świadectwo zrealizowanej Ewangelii, ludzką dojrzałość, a także wiedzę i mądrość, Bóg umacniał i oświecał Kościół Lokalny. Królestwo Boże odnajdywał nie tylko w swojej własnej duszy. Odkrywał je także w życiu i duszy swojego Narodu i rozsądnie bronił.



Ks. Gerhard odkrył wielkość, miejsce i misję Maryi w Kościele (Chrystus w testamencie krzyża ustanowił Ją matką wszystkich odkupionych), a natchniony czystym uczuciem synowskim rozgłaszał Jej wielkość i do Jej licznych sanktuariów rozsianych na ziemi kłodzkiej prowadził tysiące młodzieży. Słowem ten młody, ale niezwykle dojrzały prezbiter, wśród ciemności świata, strzegł wiernych od błędów ideologii nazizmu, bezbożności i pogaństwa. Odważnie występował przeciw zalewowi wysokiej



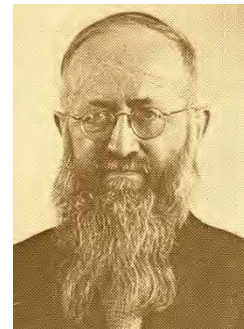
Zmartwychwstałemu istniejemy jako Boża świątynia Trójcy Św.

fali hitlerowskiego barbarzyństwa i zacieraniu chrześcijańskiej oraz ojczyźnianej tożsamości. Jest to niezwykle ważne bowiem tożsamość jest matką wspólnoty Kościoła i trynitarnej komunii. Podobnie, jak niezłomny krakowski biskup Św. Stanisław, który jako męczennik stał się w duchowych dziejach Polaków patronem wielkiej, zasadniczej próby wiary i próby charakteru, tak i bł. ks. Gerharda męczennika z KL Dachau czcimy jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego. Jest to niezwykle istotne, bowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi, ale następnie umożliwia prawdziwe człowieczeństwo i sprawia, że w każdej chwili ziemskiego życia, głównie dzięki Jezusowi

Ks. Gerhard Hirschfelder nie marnował ani bogato mu udzielonych talentów, ani mądrości napotkanych duszpasterzy i ludzi, ani też czasu. Niemalże intuicyjnie wiedział, że od jakości przeżywania czasu (czyli każdej chwili obecnej, za którą skrywa się kairos) zależy stopień dojrzałości, wzrastanie w miłości i kulturze dawania, a wreszcie szybkość i stopień uświęcenia duszy. W efekcie był nie tylko otwartym na duchowości ówczesnych ruchów i aprobowanych stowarzyszeń kościelnych, a zarazem żywym świadectwem tego, czym jest życie wewnętrzne albo raczej, kim staje się człowiek, który pozwala działać Trójjedynemu Bogu

Miłości w sobie. Jako młody kapłan uważał, że kultura (synteza różnych sztuk, a w niej także i teatr) może wychowywać i uczyć życia, umacniać tożsamość, kształtować światopogląd, formować i pogłębiać chrześcijańską mentalność.

Nie ugiął się i nie skapitulował, kiedy nazizm odjął człowiekowi jego wymiar transcendentny i zredukował go do biologii (czyli do zwierzęcia czystej rasy). Nawet w KL Dachau, wspierany przyjaźnią szentsztackich duchownych z o. Józefem Kentenichem na czele (nb. RSZ wszędzie i we wszystkich stanach formował silne osobowości, podobnie jak to miało miejsce w relacjach Maryi ze św. Janem Ap i Ewangelistą), realizował priorytet osoby i miłość silniejszą niż śmierć. W tej niemieckiej fabryce śmierci wykonywano straszne rzeczy: Polaków z katolickimi księżmi na czele poniżano, torturowano, głodzono, wyniszczano pracą i pseudomedycznymi eksperymentami, rozstrzelivano. W realiach obozu koncentracyjnego – fabryki śmierci i Golgoty Zachodu, ks. Gerhard ustrzegł w swej duszy bezgraniczne zaufanie okazywane Trójjedynemu Bogu Miłości. W konsekwencji okazywał braterstwo, solidarność oraz zaufanie człowiekowi, które jest ścieżką do powrotu na rzecz prawdziwie osobowych relacji. Jednym słowem, żył i posługiwał w pierwszej połowie XX w. nazwanego ciemnym stuleciem, ale jego życie było malowane światłem. Swym życiem potwierdził nauczanie „Mozarta teologii”, proroczego papieża Benedykta XVI: autentyczne „**naśladowanie Chrystusa zawsze daje odwagę płynięcia pod prąd**”. Jego heroiczna postawa jest cennym świadectwem dla kolejnych pokoleń.



Jako świadomy swego powołania kapłan i naukowiec staram się na miarę posiadanych możliwości i zaawansowanego wieku pełnić jako misję (przy nikłym wsparciu z zewnątrz), przywoływaną przez Panią Redaktor posługę myślenia. Nadal osobiście odkrywam, poznaję pełniej, ale równocześnie przybliżam postać Charyzmatycznego Duszpasterza młodzieży ziemi kłodzkiej. Czynię to zarówno poprzez książki i liczne publikacje, jak też poprzez dialogi z ludźmi, spotkania z czytelnikami, warsztaty młodzieżowe oraz wystawy (w tym „Boże Młyny” - prezentowaną w trzech krajach, przy uczestnictwie ponad 150 tys. osób; bowiem przy wielu czermnieńskich krzyżach i kapliczkach ks. Gerhard gromadził młodzież na modlitwę) i prezentacje multimedialne. Staram się ukazywać bł. ks. Gerharda Hirschfeldera jako nieprzemijający wzór kapłana, światło na dzisiejsze czasy, niezłomnego herolda prawdy, obrońcę wiary i godności człowieka, bezcenny strumień piękności Bożego Ducha, Herosa ducha ziemi kłodzkiej, „klejnot nieba”, „Rubina Ziemi Kłodzkiej” oraz jako niepowtarzany dar i „list Boga” do nas adresowany.

=> **REDAKTOR NACZELNA ZK: Dlaczego obrona chrześcijańskiej tożsamości w wydaniu bł. ks. Gerharda Hirschfeldera i tyłu świętych oraz budowniczych wspólnoty Kościoła i Europy jest obecnie aż tak ważna i priorytetowa?**

Ks. TF: Jeden z założycieli Unii Europejskiej, francuski polityk i mąż stanu Robert Schuman (\*1886 +1963) twierdził, że europejska demokracja albo będzie chrześcijańska, albo nie będzie jej wcale. Tymczasem jesteśmy świadkami narastającego kryzysu cywilizacji zachodniej oraz faktu, że „czasami sól traci swój smak”. Wyrasta nowy totalitaryzm - demokracja bez wartości i „dyktatura pustki”. Ma miejsce redefiniowanie pojęć. Praktykowana jest przemoc prawna (kaprysy lobbystów nowego porządku świata traktowane są jak prawa). Deptanie prawa do życia, przekształca się w przemoc realną, na rzecz budowania kolejnej utopii – homofaszyzmu. Także i w Polsce, świat wartości chrześcijańskich jest stopniowo coraz bardziej eliminowany z przestrzeni publicznej. Przy czym 260 mln chrześcijan zmagają się z prześladowaniami w 50 krajach, a obrona i solidarność ze strony państw i parlamentów zachodnich, jest prawie żadna. Prześladowania chrześcijan nie są jedynie historią zapisaną w podręcznikach, czy też tylko tą, która dzieje się daleko od nas, to ma już miejsce także i na ulicach naszych miast i wsi. Mijamy zarazem świadomość, że odrzucenie wiary w nieuchronny sposób pociąga za sobą odrzucenie rozumu.

Znacznego przyspieszenia nabiera, także i w naszej Ojczyźnie, lewicowy „marsz przez instytucje i samorządy”, mający na celu „przekucie duszy” współczesnego człowieka, od najmłodszego Polaka poczynając. Stąd w naszym wymagającym „dzisiaj” niemalże dominującą cechą degradowanej cywilizacji zachodniej jest to: pozbyć się tożsamości. Wybitni teoretycy podejmujący zagadnienie kodu kulturowego, pamięci historycznej i tożsamości wymieniają cztery typy zapomnienia. Przy czym brak tam zapomnienia tego rodzaju, które mamy dzisiaj w Polsce i w Europie. Otóż zapominamy, żeby stracić swoją dotychczasową tożsamość, ale nie po to, aby w zamian zyskać jakąś nową, i pogłębioną, wcześniej nam nie znaną, ale jedynie po to, żeby nie mieć już żadnej tożsamości być istotami bez żadnych korzeni. To jest systemowy proces destrukcji tożsamości kulturowej, degradacji człowieka jako osoby, rodziny i narodu.

Po drugie, pragnę jedynie w tym miejscu przypomnieć, że niedługo przed śmiercią Jana Pawła II Wielkiego, dokładnie 23 lutego 2005 r., ukazała się Jego niemalże najważniejsza książka. Nosi ona znaczący i wymowny tytuł: „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”. Przy czym tożsamość katolika to wierność Ewangelii i Chrystusowi. A tymczasem dzisiaj próbuje się odebrać nam polskość poprzez nową, ateistyczną ideologię (która jest formą neomarksizmu, wyrasta z tego samego korzenia co niemiecki narodowy socjalizm hitlerowski), a która odrzuca



Boga, Ojczyznę, naród i godność osoby ludzkiej opartej na wierze w Boga Ojca, i która wszystko pragnie budować na bożku seksie.

I wreszcie po trzecie, z myślą o tożsamości, w pamięci o eklezjalnej i narodowej wspólnotcie, chodzi przede wszystkim o chrześcijańskie fundamenty. Stąd trzeba w tym momencie przytoczyć słowa naszego Rodaka św. Jana Pawła II wypowiedziane przed 40 laty - 9 czerwca 1979 r. w Krakowie, na tamtejszych Błoniach, do milionowej rzeszy pielgrzymów przybyłych z Polski i z zagranicy. Mocnym, proroczym głosem mówił i nadal do nas przemawia: „**Człowiek wybiera świadomie, z wewnętrzną wolnością — tu tradycja nie stanowi ograniczenia: jest skarbcem, jest duchowym zasobem, jest wielkim wspólnym dobrem, które potwierdza się każdym wyborem, każdym szlachetnym czynem, każdym autentycznie po chrześcijańsku przeżytym życiem. Czy można odepchnąć to wszystko? Czy można powiedzieć „nie”? Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale — pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło.**”

=> ZK: **Na wstępie, wraz z czytelnikami ZK, sformujmy podstawowe pytanie: czym jest świętość - bowiem Kościół ma być znakiem świętości?**

Na początku XXI w. musimy odnotować bolesny, wręcz dramatyczny, fakt. Otóż agresywny neomarksizm sprawił, że zarówno na uniwersytetach, ale też i w życiu całych narodów, zapodziała się już prawda, zaginęła sprawiedliwość, nie ma już czegoś takiego jak obiektywizm. Na coraz rozleglejszych ruinach cywilizacji zachodniej masońsko - neomarksistowski Kulturkampf z coraz większą mocą promuje człowieka bez Boga, którego rozpasane, samowolne, rzekomo wolne i szczęśliwe ludzkie „Ja” sprowadza się wyłącznie do realizacji rozbudowanego katalogu przeżyć erotycznych i seksualnych. Niemalże przed stu laty, antyludzka - brunatna ideologia lansowała jako nowe bożyszczce czystość rasy aryjskiej. Obecnie bogiem XXI w. ma się stać przyjemność seksualna odarta z sensu, godności, relacji i odpowiedzialności za rodzinną wspólnotę, ludzkie życie i naród. Stąd w obecnej godzinie, nowoczesny - tzw. „wyzwolony” człowiek, nie tylko nie powinien przyznawać się do Trójjedynego Boga i Kościoła katolickiego, ale wręcz przeciwnie powinien pierwszego przemilczać, a wspólnotę autentycznie wierzących marginalizować by stała się jedynie skansenem tradycji i pięknych obrzędów. Winien ją krytykować i zwalczać jako niegodną człowieka doby globalizacji i super technologii. Jedyne, co jeszcze nie jest wstydlive, to nowe „anty credo”, czyli publiczne deptanie Biblii, symboli i największych chrześcijańskich prawd wiary oraz ujawnianie swoich skłonności, orientacji i wolnych związków seksualnych. W tej sytuacji zamykane są chrześcijańskie instytucje, coraz bardziej, i to nawet przez ustawy sejmowe, staje się zakazanym ujawnianie religijności (m.in. noszenie krzyżyka i to nie tylko przez stewardesy), chrześcijańskiego świadectwa (nakazywane jest pozostawianie swej wiary w domu, lub co najmniej na wycieraczce swego miejsca pracy), troski o godność, prawdę, osobę i wielopokoleniową rodzinę oraz zdrową kulturę i tradycję.

Wbrew neomarksistowskiej, desakralizującej i ateizującej antykulturze, która ośmiesza, deprecjonuje i spycha na margines życia nie tylko Trójjedynego Boga i Jego wyznawców, ale także wysoką kulturę ludzkiego bycia – świętość, do kategorii archaicznego świata, który przeminął z wiatrem, św. Jan Paweł II Wielki - z charakterystycznym nie tylko dla św. Ignacego z Loyoli *agere contra* (czyli zło zwyciężaj dobrem) - nauczał, że świętość, to „wysoka miara życia codziennego”, to konsekwentna postawa dialogu i bycia bezinteresownym darem. Papież podkreślał, że nie polega ona na czynieniu rzeczy nadzwyczajnych, ale na nadzwyczajnym przeżywaniu codzienności w duchu miłości i służby innym: są to dzieła miłosierdzia, działalność społeczna, uprawianie nauki i sztuki, a nawet polityki i sprawowanie władzy. W znaczeniu ziemskim świętość polega na wysiłku dorastania do zobowiązań przyjętych poprzez chrzest, a w znaczeniu eschatycznym na doskonałym zjednoczeniu z Chrystusem i osobowej komunii z Trójcą św.

=> ZK: **Ten sposób chrześcijańskiego życia i bycia widzieliśmy naocznie, przez ponad ćwierćwiecze zarówno my Polacy, jak i ludzie całego świata, w urzekająco ludzkim i pięknym sposobie i stylu posługiwania św. Jana Pawła II na Stolicy Piotrowej...**

Owszem, tego cennego świadectwa nie sposób zapomnieć, wręcz brakuje go nam jak płuciom powietrza. Co więcej, w trakcie trwającego ponad ćwierć wieku pontyfikatu Słowiański Papież – swego rodzaju pokłosie „cudu nad Wisłą”, a Ojciec rodzin potężnego Ruchu Solidarności” zachęcał, umacniał i przekonywał, że nie trzeba dokonywać rzeczy niezwykłych, aby być świętym. Na początku swego pontyfikatu, w maju 1996 r. podczas wizyty pastoralnej w Słowenii, a konkretnie w Mariborze (drugie pod względem wielkości miasto tego kraju, ważnym centrum gospodarczym i kulturalnym) zachęcał z mocą osobistego świadectwa i najwyższego autorytetu: **„Szukajcie świętości w codziennym życiu”**, bądźcie doskonałymi w miłości i kulturze bycia darem. W 1999 r. podczas beatyfikacji bł. Kingi w Nowym Sączu, nawoływał: **„Nie lękajcie się chcieć świętości”**. Z kolei nam Polakom Papież wymadlał i zalecał: **„Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć... Musicie być mocni miłością, która cierpliwa jest, łaskawa jest...”** (wołał z mocą w 1979 r. na krakowskich Błoniach. Ponadto rozbrajał uprzedzenia, niezdecydowanie i nieśmiałość mówiąc: **„Nie należy mylnie pojmować tego ideału doskonałości jako swego rodzaju wizji życia nadzwyczajnego, dostępnego jedynie wybranym geniuszom świętości. Drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania”**.



Ten Papież znad Wisły, jak żaden z Jego poprzedników - w dobie „europejskiej nocy duszy” i dramatycznego zeświecczenia - nie tylko wyniósł do chwały ołtarzy największą liczbę zrealizowanych chrześcijan, autentycznych dzieci Bożych, bowiem aż 478 osób różnego wieku, płci powołania i narodowości, ale też z głębi serca składał Bogu dzięki za to, że pozwolił mu beatyfikować i kanonizować tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia oraz poprzez męczeńską śmierć.

=> **ZK: W tym kontekście, proszę przypomnieć naszym czytelnikom kim są święci?**

Otóż święci, to dużo, dużo więcej niż tylko godny i wdzięczny temat dla literatury z hagiografią na czele, natchnienie dla kościelnych figur, obrazów, fresków czy też witraży. Święci to przede wszystkim ci wszyscy ludzie silni Bogiem i Jego mądrością bogaci, to osoby różnej narodowości, wieku i płci, którzy zachowują swoją autentyczną godność, żywą – niezłomną wiarę, miłość wzajemną i solidarność. To „jednostki specjalne” zdolne i gotowe do budowania chrześcijaństwa – cywilizacji miłości za cenę własnej krwi. Autentyczna wiara zrodziła w nich głęboką relację – przyjaźń z Trójjedynym Bogiem Miłością, a na tym fundamencie także postawę dojrzałego człowieczeństwa, którą określa biblijny termin „dzielność”. Są to zatem, ci którzy autentycznie wierzą w Chrystusa, pozostają Mu wierni i nawet po swej śmierci przyczyniają się do wzrostu Kościoła. Dlatego pielęgnują z Nim osobową przyjaźń oraz trynitarną komunie. Oni doświadczyli bogactwa życia płynącego z chrześcijańskiej wiary i miłości. Byli tego w pełni świadomi i dumni noszenia imienia chrześcijan oraz bycia Kościołem.

Co więcej, ze strony człowieka wiara lub ślub religijny (pakt – przyrzeczenie, czyli w pełni świadome zawierzenie swej osoby Bogu) jest największym aktem, na jaki człowieka stać. Człowiek, który wykonuje to samo co wcześniej, ale w jedności i w pełnym zawierzeniu Bogu, czyni więcej – staje się, jak głosiła św. Teresa z Avila „twierdzą wewnętrzną”. Natomiast Trójjedyny Bóg Miłość nigdy nie zostawia człowieka samemu sobie. W każdej epoce, ma miejsce stawianie oporu wobec atakujących nas ideologii i kolejnych tyranów „Herodów”, ale tu nie wystarczą same protesty i zewnętrzne manifestacje. Trzeba podjąć oręż modlitwy i pozwolić działać samemu Bogu, poprzez zawierzenie samych siebie i losów naszych rodzin, wspólnot i narodów. Brak reakcji i zaangażowania, utrata tożsamości, miałość i brak wyrazistości oraz konsekwentnej ewangelicznej reakcji są bardzo niebezpieczne, a promotorzy kolejnych neomarkistowskich ideologii chcą, aby chrześcijanie wstydzili się swej wiary lub ukrywali ją w sferze prywatnej, w zakrystii.

W węższym znaczeniu Kościół kanonizuje świętych. Jak tego uczy najnowsza edycja Katechizmu Kościoła Katolickiego, wynosząc niektórych wiernych do chwały ołtarzy, po procesowej weryfikacji ich życia, ogłasza jedynie w sposób uroczysty, że ci wierni praktykowali heroiczne sprawności moralne i życie według Ewangelii. W konsekwencji, Kościół katolicki wybrał zaledwie kilka tysięcy kobiet i mężczyzn jako orędowników i jako wzory dla naszego codziennego życia, a nie jedynie jako bohaterów, których należy podziwiać.

Stąd to na przełomie wieków św. Jan Paweł II w adhortacji „*Novo millennio ineunte*” przypomniał ochrzczoneму, że świętość to nie moralny luksus, ale dojrzałość i normalność. Bowiem jest to dążenie do „wysokiej miary” zwyczajnego życia chrześcijańskiego. Świętość Boga i świętość Kościoła objawiają się w oblubieńczym dialogu zbawienia, miłości wzajemnej i świętości codziennego życia jego członków. Słowiański Papież w sposób szczególny dał temu wyraz chociażby w książce „Przekroczyć próg nadziei”, formułując m.in. takie oto retoryczne pytanie: „**Ale w czym tkwi prawdziwa siła Kościoła? Oczywiście siłą Kościoła na Wschodzie i Zachodzie poprzez wszystkie epoki są i pozostaną zawsze święci**”. Co więcej, Wielki Papież z „dalekiego kraju” wielokrotnie zaznaczał ponadczasowość i fundamentalny wymiar powołania wszystkich chrześcijan mówiąc: „**Święci nie przemijają, święci żyją świętymi i pragną świętości**”. Święci są wzorami kultury i chrześcijańskiej tożsamości. Co więcej, kultura wyrosła na fundamencie trynitarnego miłości i w każdej epoce odgrywa rolę tzw. „miękkiej siły (ang. soft power) i może być używana do wewnątrz i na zewnątrz (do budowania wspólnoty Kościoła – „twierdzy zewnętrznej”), ale i do umacniania własnej tożsamości oraz przezwycięzania zagrożeń i nieludzkich ideologii.

=> **ZK: Czy współczesne społeczeństwo potrzebuje jeszcze świętych?**

Trójjedyny Bóg Miłość stworzył nas bardzo odmiennych (tzn. bogatych w liczne charyzmaty i uzdolnienia), ale na swój obraz i podobieństwo. Jesteśmy wraz Nim Jednym Mistycznym Ciałem i dlatego nikt z nas nie jest samowystarczalny (nb. samowystarczalność to herezja). Na potwierdzenie tej rzeczywistości Jezus podarował nam przypowieść o winnym krzewie, w której tylko On jest tym, który cały krzew ożywia i czyni owocodajnym. Co więcej, powiedział nam otwarcie: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15,5). Zrozumiał to doskonale św. Paweł Apostoł, dlatego nauczał z mocą: „jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2) oraz „Czy żyjemy, czy umieramy, należymy do Pana” (Rz 14,8). Stąd mądrą i dojrzałą postawą każdego człowieka jest pielęgnowanie osobowych relacji – od Boga Miłości poczynając i kultury wymiany darów. Martin Buber austriacki filozof żydowskiego pochodzenia, pedagog, badacz chasydyzmu i jeden z twórców filozofii dialogu twierdził, że „Całe życie jest spotkaniem”, czyli permanentną relacją. Zrealizowani chrześcijanie – święci, są autentycznymi ludźmi i herosami ducha, ponieważ zbudowali osobową przyjaźń – jedność z Jezusem Zmartwychwstałym i czerpiąc moc Bożego życia realizowali autentyczny humanizm i cywilizację miłości.

Tak więc, czy to się marksistom, ateistom oraz strategom i promotorom LGBT podoba, czy nie - prawda jest taka, że Europa, każdy naród i każde społeczeństwo potrzebuje kulturotwórczej siły religii i wysokich standardów etyczno-moralnych, a wreszcie i samych świętych, jak przysłowiowego tłenu. 20 stuleci dziejów naszego kontynentu jednoznacznie nam pokazuje, że to święci byli budowniczymi, wychowawcami i obrońcami Europy. Społeczność jednoczy się jedynie poprzez prawdę i tożsamość, wspólny cel, wspólne wartości i wzajemną miłość oraz solidarność. To wszystko skupia się w postaciach herosów ducha i w bohaterach, których miłość była silniejsza niż egoizm, lęk i śmierć. Bez prawdziwych bohaterów, ale też i żywej o nich pamięci i więzi, nie ma autentycznej wspólnoty, prawdziwego społeczeństwa, kultury, ani cywilizacji. Święci zaś są najprawdziwszymi bohaterami. Pierwotny Kościół, pomimo trwających - aż trzy stulecia - krwawych prześladowań, zwyciężył świat głównie dzięki swoim świętym, czyli Bożej mocy, którą otrzymali od Jezusa Ukrzyżowanego w Duchu Św. Dlatego Kościół XXI w. może powtórzyć to zwycięstwo i dzisiaj, ale jedynie w ten sam sposób – mocą Bożej miłości. Oznacza to tyle, musimy tego dokonać my, musimy zostać świętymi – nie tylko ze względu na nas samych, ale również ze względu na nasze rodziny, naród i społeczeństwo, a zatem z myślą o tych wszystkich, których kochamy.

=> ZK: **Cieszymy się z beatyfikacji pierwszego Błogosławionego młodej diecezji świdnickiej. Świętowana obecnie rocznica beatyfikacji jest też okazją do zastanowienia się czy odpowiednio przekazywaliśmy to wielkie dziedzictwo Ks. Gerharda Hirschfeldera i czy zrobiliśmy w tej dziedzinie wystarczająco dużo. Jaka jest opinia na ten temat Księdza Profesora?**

Przywołując dobrze znaną zasadę: „punkt widzenia zależy od punktu siedzenia”, na początku odpowiem tak. W tym względzie pierwszymi respondentami i ekspertami powinni być nasi biskupi, tak często nawiedzający parafie diecezji świdnickiej, Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu (bowiem ks. G. Hirschfelder obok ks. B. Lichtenberga to dwaj błogosławieni męczennicy, a zarazem wybitni absolwenci Wydziału Teologicznego, którzy są jego chlubą), a następnie księża dziekani i proboszczowie (choćby z miast bezpośrednio związanych z Naszym Błogosławionym, jak m.in.: Kłodzko, Kudowa-Zdrój, Bystrzyca Kł. i stolica diecezji Świdnica wraz z Rektorem WSD...), z kolei katecheci wraz z kurialnym referentem i księżmi wizytatorami oraz nauczyciele i wychowawcy młodzieży oraz dziennikarze, a wreszcie moderatorzy i liderzy organizacji młodzieżowych z harcerzami, Skautami Króla i ministrantami włącznie. W mojej – naturalnie subiektywnej - ocenie, sprawa nie wyszła jeszcze poza krąg rocznicowych celebracji liturgicznych i kilkunastu oddolnych przedsięwzięć upamiętniająco-popularyzacyjnych, czyli nie doczekała się systemowego podejścia i dlatego w efekcie nie wygląda zbyt różowo. W konsekwencji prawda o życiu, charyzmacie i życiowej misji męczennika KL Dachau bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, jak dotąd nie weszła jeszcze „pod strzechy”.



Jest oczywistym fakt, że aby kogoś cenić, lubić, kochać i odkryć jako orędownika danego nam z woli Kościoła - w osobie Następcy Św. Piotra, to najpierw trzeba mieć możliwość bliższego spotkania, pochylenia się nad życiem tej osoby, czyli głębszego poznania jej duszy i heroicznej miłości. Owszem, dzięki kilkunastu pasjonatom mamy co prawda swego rodzaju cenne „instrumentarium” służące poznawaniu biografii Wybitnego Kłodzaczanina i szerzeniu kultu. Z okazji beatyfikacji, w języku polskim ukazały się dwie książki biograficzne (oparte na częściowo wykorzystanych aktach procesowych, zredagowanych w języku włoskim), Redakcja „Ziemi Kłodzkiej” wydała numer specjalny poświęcony postaci Wybitnego Kłodzaczanina, a biuletyn diecezjalny opublikował kilka lapidarnych tekstów o charakterze zwiastunów. Natomiast w kilku tygodnikach katolickich pojawiły się zwięzłe prezentacje Błogosławionego, analogicznie także i na kilku portalach internetowych.

=> ZK: **Kontynuując ten ciekawy wątek, proszę nam przypomnieć jak przebiegał dalszy rozwój...**

W kolejnych latach, szkoły średnie w Kłodzku i w Bystrzycy Kł. organizowały konkursy, wieczornice i spektakle. Dzięki zaangażowaniu Pani Redaktor powstał zarówno oznaczony religijno-kulturowy szlak turystyczny im. Bł. ks. G. Hirschfeldera wraz z towarzyszącą mu broszurką (natomiast potrzebny jest szczegółowy przewodnik dla każdej z jego trzech części), zaistniały tablice upamiętniając (m.in. w Wambierzyckiej Bazylice), oraz powstała niewielka wystawa planszowa, która była okazją do licznych spotkań z mieszkańcami naszego regionu. Jeden rocznik alumnów WSD w Świdnicy – moich uczniów - obrał bł. Gerharda Hirschfeldera za swego patrona.



Ze swej strony, wraz ze studentami teologii WSD w Świdnicy opracowałem szczegółowy plan szerzenia kultu Charyzmatycznego Duszpasterza Młodzieży Ziemi Kłodzkiej, w tym kilkanaście prezentacji multimedialnych. Ponadto przeprowadziłem kilka warsztatów z młodzieżą oraz spotkań z czytelnikami moich książek i artykułów na temat Pierwszego Błogosławionego naszej młodej diecezji (w tym także z obywatelami

Republiki Czeskiej w Nachodzie). Mojego autorstwa jest zarówno pierwszy nowoczesny biogram opublikowany przez Internetowy Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej, jak i pierwsza prezentacja Męczennika KL Dachau w formie publikacji w języku czeskim. W sumie, mój dorobek na tym polu to trzy książki elektroniczne (nb. w e-książce „List Boga” zawarłem liczne i bogate aneksy: nie tylko elektroniczne wersje książek, także prezentacje multimedialne oraz gotowe materiały do realizowania konkursów, warsztatów i pielgrzymek), ok. 80-ciu publikacji (w tym kilka recenzowanych) oraz ok. 20-tu tekstów, w tym dwie książki elektroniczne, pozostające w formie maszynopisu. Jest to swego rodzaju pieśń - hymn ku czci kapłana oddającego swe młode życie za Ojczyznę i Kościół (oraz jego wiosnę – młode pokolenie). Inaczej mówiąc jest to pieśń ku czci ludzi – dzięki swej wierze – niezwykłych, bohaterskich i spełnionych. Taka jest rola naukowca – służy prawdy i kronikarza sensu dziejów: odruchowe utrwalenie, uwiecznienie zdarzeń, misji i charyzmatu



osób oraz wartości.

Następnie przenoszenie ich w sferę *sacrum*, która jest ponadczasowa i dlatego każde następne pokolenie może do niej sięgnąć.

Na koniec, ze swej strony dodam, że przyczyny omawianego stanu rzeczy dopatruję z jednej strony w tym, że jako Polacy nie radzimy sobie w sposób dostateczny z neomarksistowskim totalitaryzmem (brak konsekwentnego zwalczania zła dobrem – *agere contra!*). Ten tocząc walkę aksjologiczną niezwykle skutecznie rozmywa i eliminuje wartości. Ponadto nie bronimy skutecznie polskiego etosu - opisanego przez m.in. Jana Pawła II i prof. Feliksa Konecznego, jakim jest szukanie przez wieki i ustawiczne dążenie do etycznego ustroju życia społecznego, a wtedy Polska przestanie być sobą. Ufam, że obecnie coraz lepiej rozumiemy zagrożenie przybierające wielorakie kształty i narastające od czasu powstania „Solidarności”: zakwestionowane

podstawowe prawa moralne, „gruba kreska”, filozofia mniejszego zła, która stała się fundamentem założycielskim III RP (ta ostatnia jest próbą zamknięcia Polaków w aksjologicznej pułapce), język agresji, programowa totalna opozycja... W efekcie „bezradność wobec zła nie zmniejsza go, lecz przeciwnie – zwiększa. Bo osoby obojętne to zdobycz zła, nie dobra”. Z drugiej strony, spoglądając w skali mikro – problem polega nie tylko na braku systemowych i skoordynowanych działań ze strony ludzi Kościoła Lokalnego i braku efektywnego duszpasterstwa młodzieży i studentów na miarę obecnych wyzwań, ale zwłaszcza na niezrozumieniu i niedocenianiu prawdy o komunii ze świętymi (tę przeżywamy m.in. poprzez chrzest, bierzmowanie, pielgrzymki...). Wreszcie, na wierze osłabionej nie tylko przez pandemię koronowirusa, bowiem jak napisał Roman Brandstaetter w dramacie „Dzień Gniewu”: **„każda maniera i każda rutyna są śmiercią wiary i śmiercią sumienia [...] O, daj nam, Panie, natchnienie wiary! / Bo chcąc naprawdę wierzyć w Ciebie, Boże? / Musimy zostać artystami wiary / I nieustannie tę wiarę zdobywać, / I wciąż od nowa zdobywać jej głębię, / Jak zdobywamy nowe słowo w wierszu, / Jak zdobywamy nowy dźwięk w muzyce, / I nowe barwy na płótnie obrazu.”**

**=> ZK: Pozostanmy więc przy tej tak ważnej kwestii. Otóż podczas ważnych życiowych decyzji, jak i kościelnych celebracji ma miejsce wyznanie fundamentalnych prawd wiary o Boskich Osobach Trójcy Św., a po nich umacniamy wiarę w Kościół powszechny, a następnie w prawdę o świętych obcowaniu, jak zdaniem Księdza Profesora ta istotna komunia eklezjalna jest realizowana współcześnie?**

Mówiąc krótko, jest ona zagrożona, niezrozumiana do końca, wreszcie splotana, zagubiana i przeżywana zbyt często z niezmiernie kruchą wiarą. Co więcej, w Europie ma miejsce głęboki kryzys tożsamości i kultury zachodniej. Na naszym kontynencie rozlewa się fala antyewangelizacji, dehumanizacji, nowomowy i języka nienawiści. Nie tylko w Niemczech postępuje daleko idąca protestantyzacja Kościoła katolickiego (nb. protestanci zazwyczaj krytykują katolicką praktykę modlitwy do świętych, ponieważ traktują ją jako przejaw idolatrii, czyli modlitwy do kogoś innego niż Bóg). Panoszy się moda na egzotyczne imiona nadawane na chrzcie, jak i uczestniczenie w życiu Kościoła katolickiego według własnych – subiektywnych wyobrażeń i w świetle niektórych wybranych prawd wiary.

Przy czym Kościół nie jest utulną „kawiarenką”, w której z menu można sobie wybierać preferowane prawdy. Co więcej, Kościół katolicki jest wspólnotą – trynitarną komunią - większą niż myślimy. Istnieje w trzech wymiarach: jako „Kościół walczący” na tej ziemi, „jako Kościół cierpiący” w czyśćcu i jako „Kościół tryumfujący” w niebie. Należą do niego żywi i zmarli, bez względu na to, czy znajdują się w czyśćcu, czy przebywają w chwale Bożej - znani i nieznani, wielcy święci i niepozorni ludzie. Ci zaś, którzy znajdują się w niebie i czyśćcu mogą się modlić za nas, a my możemy ich o to prosić. Śmierć sama w sobie nie może zerwać jedności



Kościół. Możemy nawzajem się wspierać ponad śmiercią. Możemy przywoływać imiona naszych patronów i ulubionych świętych, ale także naszych zmarłych, co do których wierzymy, że są już u Boga. I odwrotnie. Możemy przez naszą modlitwę dopomóc naszym zmarłym, znajdującym się jeszcze w czyśćcu. Każdy, kto czyni lub cierpi z Chrystusem i dla Chrystusa, przyczynia się dla wspólnego dobra wszystkich. I odwrotnie: grzech każdego człowieka szkodzi całej wspólnoty. We wspólnocie świętych Maryja, zgodnie z Wolą Boga i Bożym planem zbawienia, zajmuje uprzywilejowaną pozycję.

Świętych obcowanie jest znacznie mocniejsze, niż możemy to sobie wyobrazić. Nasze modlitwy za dusze w czyśćcu cierpiące pomagają im znacznie bardziej, niż zdajemy sobie z tego sprawę. Również święci w niebie i ci, którzy znajdują się w czyśćcu pomagają nam przez swoje modlitwy znacznie bardziej, niż sądzimy. Święty Dominik umierając powiedział: „**Nie płaczcie, będziecie mieli ze mnie większy pożytek i będę wam skuteczniej pomagał, niż za życia**”. Zaś święta Teresa z Lisieux napisała: „**Przejdę do mojego nieba, aby czynić dobrze na ziemi**”. Uczymy się, z każdym dniem i godziną iść przez życie jako jedno Mistyczne Ciało Jezusa Zmartwychwstałego – Kościół. Niechaj w tej katolickiej kulturze „więcej być” umacnia nas przyjaźń i orędownictwo bł. ks. Gerharda Hirschfeldera.

=> ZK: *Podziwiam tytaniczną pracę naukową Księdza Profesora na rzecz odkrywania Błogosławionego mieszkańcom ziemi kłodzkiej i diecezji świdnickiej, którą przez ostatnie 10 lat mieli okazję poznać także czytelnicy Ziemi Kłodzkiej, czytając prezentowane na jej łamach artykuły. Jest to jednak zaledwie część tego wielkiego dorobku naukowego, który koniecznie trzeba zaprezentować w całości. Jak można to uczynić?*

Przychodzi mi powrócić do tenoru rozmów prowadzonych z Panią Redaktor z myślą o popularyzacji ewangelicznego świadectwa w wydaniu naszego Wybitnego Kłodzkanina. Jesteśmy społeczeństwem informacyjnym doby cyfrowej rewolucji. Żyjemy w czasach największego rozwoju nowych technologii i cyfryzacji społeczeństwa. Coraz bardziej, każdy - niezależnie od wieku i pochodzenia społeczno-ekonomicznego, ma możliwość korzystania z dostępnych narzędzi cyfrowych (telefony komórkowe, Internet, poczta elektroniczna, e-recepta, e-dokument, e-encyklopedia i biblioteka, itd...). Objawiają się więc nowe niebezpieczeństwa. Ostrzega przed nimi Alvin Toffler (\* 1928; amerykański pisarz żydowskiego pochodzenia, znany głównie z prac na temat rewolucji cyfrowej i komunikacyjnej) twierdząc, że „Analfabetami w przyszłości nie będą ludzie nie umiejący czytać, ale tacy, którzy nie będą potrafili się uczyć”.

Tak więc raz jeszcze formułuję moje ciągle aktualne choćby dwa postulaty. Pilnym priorytetem jest z jednej strony otwarcie choćby przy Bibliotece WSD w Świdnicy, lub PWT we Wrocławiu małego ośrodka dokumentacji. Z drugiej, pilnie potrzebnym jest opracowanie rozbudowanego portalu internetowego nt. bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Wówczas w systemowy sposób możliwym będzie umożliwienie dostępu do wszelkich możliwych źródeł, opracowań (także prac i absolutoryjnych i rozpraw naukowych, fotografii, filmików i użytecznych linków....).



Do wysiłku odkrywania bł. ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942) i pielęgnowania z nim osobowej więzi, w ramach komunii ze świętymi, niechaj nas zmotywuje i zmobilizuje świetlana postawa Karola Wojtyły - jako studenta, kapłana, kardynała i papieża. Na wszystkich etapach swego życia, tak często jak tylko mógł, realizował komunie ze świętymi (tzn. modlił, studiował, odwiedzał ich sanktuaria...). M.in. w Wadowicach był częstym gościem w Klasztorze na Górcie, gdzie w 1907 r. umarł Rafał Kalinowski. Przyjaźnił się O. Pio, a następnie odwoływał się do jego orędownictwa. W trzynastcie dni po wyborze na Stolicę Piotrową, jako Jan Paweł II, przybył niespodzianie i nieoficjalnie do Sanktuarium Matki Bożej na Mentorelli (w Górach Prenestyńskich, na wysokości 1050 metrów n.p.m., na wschód od Rzymu, w odległości ok. 50 km), które stało się pierwszym miejscem dla szlaku papieskiego pielgrzymowania.

Ponadto niechaj nam dodadzą mądrości i nowego zapału także i słowa francuskiego filozofa personalisty i propagatora personalizmu wspólnotowego Emmanuela Mouniera (\*1905 +1950): „*Amo ergo sum* (pol. kocham, więc jestem). Tę prawdę na różny sposób podkreślał św. Jan Paweł II — twórca nowego humanizmu. Głosił, iż człowiek jest powołany do bycia w relacji i tylko w taki sposób realizuje się i umacnia swoją tożsamość. Relacyjność obejmuje cały świat człowieka: rodzinę, środowisko życiowe, ojczyznę, kulturę, historię. Relacyjność stanowi naturalne piękno i bogactwo każdej ludzkiej wspólnoty oraz zarazem odsłania jej trynitarny korzeń. W tego typu osobowych relacjach człowiek — świat, możemy odczytywać i w pełni realizować szczególny i niepowtarzalny wkład każdej osoby. Wkład mężczyzny, skierowany na budowanie i konsekrowanie świata, oraz wkład typowy dla kobiety, skierowany głównie na proces humanizacji tegoż świata i budowanie cywilizacji miłości i to w godzinie jej niebezpiecznych zmagania z cywilizacją śmierci.

=> ZK: **Jest Książd Profesor zafascynowany udziałem Bł. ks. Gerharda w Ruchu Szensztackim, jak i jego rolą w obronie wiernych przed zgubną ideologią nazistowską. Proszę przybliżyć te działania naszym Czytelnikom.**

Owszem, z jednej strony w życiu Charyzmatycznego Duszpasterza Młodzieży urzekają mnie trzy główne działania: umacnianie tożsamości, budowanie wspólnoty i współodpowiedzialność za Ojczyznę i Kościół. Z drugiej, strony aby jego priorytety pełniej zrozumieć i docenić niezbędnym jest ukazanie duchowości zwłaszcza dwóch ruchów kościelnych, których był członkiem



(Quickborn i Ruch Szensztacki) oraz uświadamianie i przybliżanie ówczesnego i dzisiejszego frontu wojny o duszę Europy i świata. Nie zawsze do końca zdajemy sobie sprawę, że w dobie nazizmu i komunizmu, czyli w świecie materialnym rządzonej przez strach, przemoc oraz systemowa pogardę i nienawiść, jedynym lepidłem tej toksycznej antykultury był zarówno kult Hitlera, jak i Stalina. Była to świecka namiastka religii, żeby nie powiedzieć jej diabelska parodia. Tak hitlerowski, jak i sowiecki system przypominał dawny Egipt. Ekonomia była tam oparta na pracy przymusowych i łagrowych niewolników, a faraon - Hitler lub Stalin - był uważany niemal za boga.

W XX w. szczególnym darem Ducha Świętego dla obrony i umocnienia tożsamości i misji Kościoła oraz dla odnawiania współczesnego świata, a w pierwszym rządzie Niemiec i Europy, stał się charyzmat udzielony słudze Bożemu ks. Józefowi Kentenichowi SAC (\*1885 +1968) założycielowi międzynarodowego Ruchu Szensztackiego. Należy w tym miejscu podkreślić trzy niezwykle istotne fakty. Otóż po raz pierwszy w dziejach Kościoła powstał, aprobowany ruch kościelny, który stanowił aż tak bardzo złożoną i wyrazistą mozaikę obrazu organizmu Kościoła – Mistycznego Ciała Chrystusa. Była to bardzo rozbudowana wspólnota kapłanów, osób konsekrowanych oraz różnego wieku i stanu chrześcijan świeckich (nb. pierwotna nazwa „Związek Apostolski”). Jego duszę i serce wypełnia trynitarna miłość wzajemna, pochłania wspólnotowe dążenie do świętości, budowania komunii oraz wspólnotowego apostołatu. Było to wydarzenie jakże bardzo wyprzedzające czas Soboru watykańskiego II, na którym sprawa apostołstwa świeckich doczekała się gruntownej refleksji i potwierdzenia. Po drugie ks. Józef Kentenich jako mistyk jest twórcą nowego typu duchowości maryjnej. Po trzecie, Założyciel RSZ jako pierwszy głosił tak jednoznacznie przeświadczenie że Słowianie, a zwłaszcza Polacy noszą w sobie swego rodzaju załączki prapredzieciństwa Bożego i są wyjątkowo predysponowani do przyjęcia charyzmatu i misji Maryi.

Warto przypomnieć, że ks. Józef Kentenich SAC wraz z członkami młodego RSZ podejmował najpierw systemowy wysiłek apostołski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego przed hitlerowskim neopogaństwem i ateizmem (od 1930 r. na obszarze Śląska od Zabrzeża po Görlitz n/ Nysą Łużycka, w tym także na ziemi kłodzkiej). W praktyce, podobnie jak i założyciel księży pallotyńców - św. Wincenty Pallotti, chciał formować nowych ludzi i nowe społeczeństwo, aby móc z pomocą Matki Bożej „Trzykroć Przedziwnej” (MTA) doprowadzić do Boga cały świat. Proponując nowy typ duchowości maryjnej („nic bez Ciebie, niż bez nas”), komunii ze świętymi oraz pedagogiki pastoralnej („Pod opieką Maryi pragniemy kształtować nas samych na mocne, wolne, kapłańskie charaktery”), marzył o zaangażowaniu kapłanów i wszystkich chrześcijan w ewangelizację świata oraz zjednoczeniu ich wysiłków dla pełniejszej realizacji apostołskich zadań Kościoła (Ef 1,10).

=> ZK: **Jakie są dalsze plany badawcze i wydawnicze Książd Profesora? Jakiego pola działania Błogosławionego trzeba jeszcze zgłębić?**

Nie sposób tu omówić wszystkie. W ramach mej serii wydawniczej: „Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej” ukazały się pierwsze dwa tytuły, a dalsze dziesięć jest daleko zainicjowanych. Gdy idzie o Naszego Błogosławionego, to w sytuacji bardzo ograniczonych źródeł staram się jednak znaleźć odpowiedź na ważną kwestię: gdzie i kiedy Wybitny Kłodzaczanin spotkał i przyjął szensztacką duchowość. Z tą myślą przebadłem dawne i aktualne dzieje śląskich centrów tego Ruchu i kilkadziesiąt tego typu kącików oraz kaplic przydrożnych. W efekcie, po skończonej redakcji, niebawem ukażą się dwie e-książki, jako pierwsza m.in.: „Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szensztacki”, a druga związana z szensztacką batalią o chrześcijańską duszę w na Śląsku, w środowiskach skupionych wokół otwartych kącików szensztackich oraz wokół kolejnych zaangażowanych



wspólnot tego Ruchu. Kolejna planowana pozycja będzie bogatą antologią świadectw dawnych parafian i wychowanków. Myślę także o uzupełnieniu luki jaka istnieje w aktach procesowych i pracach biograficznych na temat ks. Gerharda. Otóż na 217 dni obozowej gehenny w fabryce śmierci - KL Dachau, historycy i biografowie niemieccy nie pochylili się nad okresem jaki ks. Gerhard przeżył w bloku nr 30, dla księży polskich. Były to jego pierwsze dwa miesiące, od 25 stycznia do 24 marca 1942 r., niezwykle ważne i ciężkie (nb. w tym czasie żył tu jeszcze „książę męczenników” ks. bp Michał Kozal), czyli prawie 1/3 „obozowego Wielkiego Tygodnia” Charyzmatycznego Duszpasterza Młodzieży. Ks. Gerhard Hirschfelder z numerem obozowym **28972**, przybył do bloku Polaków w najtrudniejszym okresie, tzn. w sytuacji zastrzonych kar, aplikowania ponadludzkiej pracy i wyniszczania głodem. We współpracy z najbardziej na tym polu doświadczonymi historykami IPN będę się starał odtworzyć realia kapłańskiej Golgoty Zachodu w przestrzeni, gdzie eksterminowano polskich księży, z uwzględnieniem relacji i świadectw polskich duchownych wyniesionych do chwały ołtarzy.

Młody wiekiem, a mężny i niezłomny duchem ks. Gerhard Hirschfelder jest wiarygodnym przykładem, że także w wieku systemów totalitarnych można kochać Trójjedynego Boga Miłość, bronić najbardziej zagrożoną ideologiami młodzież, zachować ludzką godność oraz zrealizować „wysoką miarę życia codziennego. Tak wykuta świętość jest autentycznym pięknem normalności. Bł. ks. Gerharda HirsCHFelderera ofiarna troska o tożsamość chrześcijańską i godność osoby jest i pozostanie cenną i aktualną. Może być to dla nas nie tylko inspiracją i wzorem, ale i umocnieniem. Niektórzy z naszych czołowych polityków znani są chociażby z wypowiedzi że: „Polska to nienormalność” (czyli diametralnie różnych niż twierdzenia prof. Konecznego). Tymczasem od wieków, polskość to nie szowinizm ani rasizm, ale jakość życia jednostki i wspólnoty (zwanej narodem i ojczyzną, ze stałym hasłem na sztandarach: „Za naszą i waszą wolność”). Czyli nadal zachowywane są filary kultury sarmackiej: Bóg, Ojczyzna i męstwo oraz etos rycerski o charakterze obronnym. Niestety, ale nadal toczy się i potęguje wojna o najwyższe wartości, z chrześcijańską wiarą na czele. Co więcej, po zwycięstwie „Solidarności”, odzyskaniu niepodległości i częściowym odsunięciu komunistów od władzy, tylko nieco zmodyfikowano (albo doskonale zakamuflowano) program marksistowskiej ideologii – nienawiść i mordowanie, a pod warstwą nowej edycji sowieckiej nowomowy, nieco głębiej ukryto antyboską i antyludzką siłę destrukcji. Nadal pojawiają się kolejne przyczyny, źródła i centra systemowej – totalnej nienawiści do Chrystusa i Kościoła. Sama pandemia Covid-19 jest dla nas osobistym i wspólnotowym testem stanu osobowej relacji z Bogiem oraz kolejnym „Westerplatte”. Bowiem albo obronimy żywą wiarę w Jezusa Zmartwychwstałego, który pokonał śmierć i z miłości pozostaje obecny wśród nas („Ten sam wczoraj i dziś”), troszcząc się i decydując o losach świata i każdego z nas - jako jedyny Zbawiciel, albo staniemy się załęcznionymi, ślepyimi wykonawcami, a wręcz współpracownikami lewicowych urzędników WHO, którzy lansują przekonanie, że tylko ich zalecenia zbawią świat od śmierci. Musimy więc roztropnie czuwać, być sobą i reagować ewangelicznie z mocą Bożą i siłą Kościoła, opierając się na orędownictwie naszych herosów ducha - świętych i patronów. Niech nas motywuje, podnosi na duchu i krzepi nauczanie św. Jana Pawła II: „**Świętość to piękno normalności**”.

Na koniec, chętnie korzystam z okazji, aby na ręce Pani Redaktor i Prezes złożyć podziękowania całej Redakcji ZK za gościnność dla mych efektów badań o niezłomnej misji pasterskiej bł. ks. Gerharda, a także refleksji na temat współczesnych znaków czasu i wyzwań stojących przed Kościołem i Ojczyzną oraz wyrazić Czytelnikom swą wdzięczność za zainteresowanie, życzliwe reakcje i wspólnotę ducha na rzecz wspólnej pamięci narodu i Kościoła.

***Dziękuję za rozmowę i wraz z Czytelnikami ZK i wiernymi polecam się orędownictwu Bł. Ks. Gerharda HirsCHFelderera – obrońcy prawdy, godności osoby i chrześcijańskiej tożsamości.***





Wystawa „Maryja w oczach wierzących” – relacja z Bielawy

Jaka Europa? <sup>(2)</sup> – homilia bp. Ignacego Deca

### MYŚL NA TYDZIEŃ



**Człowiek nie jest w stanie zbawić samego siebie.**

*Bp Ignacy Dec*

## Kwiecień plecień

**W**iosenne przesilenie przynosi wprawdzie osłabienie organizmu i podatność na wirusy, trzeba się z tym pogodzić. Przynosi jednak także tę różnorodność, którą tylko wiosna przynieść potrafi. Stąd chyba poruszenie nie tylko w przyrodzie, ale też w życiu społecznym, religijnym i politycznym. Mieszko I poruszony przykładem pobożnej Dobrawy rusza ku gnieźnieńskiemu Jordanowi i prowadzi naród sobie powierzony na zachód przez Czechy. O tym wkładzie południowych braci w naszą europejskość w dzisiejszym temacie numeru opowie ks. prof. Tadeusz Fitych w rozmowie z Tomaszem Plutą. Kwiecień to też wspomnienie tragedii polskich oficerów w Katyniu – o tym w tekście ks. Daniela Marcinkiewicza. Wiosna to także czas szkoleń i warsztatów dla katechetów i ewangelizatorów. Zdobywanie wiedzy i umiejętności dzielenia się nią. Wiosna to w końcu czas nadziei, że będzie lepiej, o czym przekonuje nas najmlodsze pokolenie w konkursie misyjnym. Do tego kolejna dawka historii p. Marka Stadnickiego i wiadomości z życia diecezji na wiosnę.

Dobrej niedzieli.

**Ks. Sławomir Marek**



Marek Engel

Pałac Arcybiskupi w Pradze

# MAMY DŁUG WOBEC CZECHÓW?

Z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem Fitychem rozmawia Tomasz Pluta

**W** tym szczególnym roku wielkiego jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski spoglądamy na braci Czechów, z których wyszedł na świat człowiek niezwykłej odwagi i proroczego zmysłu, dzięki któremu Polska rozpoczęła chrześcijańską, europejską drogę w jedność z Rzymem, która trwa do dnia dzisiejszego. Mowa o św. Wojciechu, najmłodszym z rodu Sławnikowiczów, praskim biskupie i przyjacielu cesarza Ottona. Czy my Polacy powinniśmy „spłacać dług” za św. Wojciecha? A jeżeli to jak? Współczesne Czechy należą do jednego z najbardziej zateizowanych narodów Europy i świata. Przyczyny takiej sytuacji są bardzo złożone i sięgają swymi korzeniami wydarzeń sprzed wieków. Spróbujmy choć w ograniczonym zakresie porozmawiać o sytuacji w Czechach przez pryzmat chrze-

ścijańskiej solidarności. Pomożemy nam w tym ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeusz Fitych pracujący w Kudowie-Zdroju.

**TOMASZ PLUTA:** – *Księżę Profesorze, przez wiele lat pełnił Ksiądz funkcję sekretarza abp. Miloslava Vlka, prezydenta Rady Konferencji Episkopatów Europy, żyjąc i mieszkając w niezwykle okazałym, ogromnym pałacu praskich arcybiskupów, towarzyszył w codziennych wyzwaniach, jakie stawały przed Prezydentem Konferencji Episkopatów.*

**KS. PROF. DR HAB. TADEUSZ FITYCH:** – *Dokonało się to późną wiosną 1993 r. Po wcześniejszych, trwających kilka lat pracach badawczych nad aktami i dziejami polskiej nuncjatury, głównie w watykańskich, rzymskich i włoskich bibliotekach i archiwach, po przekazaniu*

urzędu sekretarza generalnego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, nadal mieszkałem na Ostrowie Tumskim i pracowałem jako wykładowca i pracownik naukowo-badawczy. W tym czasie z watykańskiego Sekretariatu Stanu, via Nuncjatura w Warszawie, oraz poprzez wrocławskiego metropolitę kard. Henryka Gulbinowicza dotarło do mnie zapytanie: czy nie podjąłbym się pracy na rzecz CCEE? Jako historyk idei i dziejów teologii wiedziałem, że za tym skrótem kryje się Rada Konferencji Episkopatów Europy – „opatrznościowy organizm Soboru Watykańskiego II” – jak ją nazywał Jan Paweł II. Po upewnieniu się, że moje kompetencje i doświadczenia są wystarczające, wyraziłem zgodę i jako

*dokończenie na str. IV-V*

WAŁBRZYCH

## Droga Krzyżowa z Krzyżem ŚDM na Podzamczu

Taka chwila szybko się nie powtórzy. Z tą świadomością szliśmy wieczorem 1 kwietnia w modlitewnej zadumie w Drodze Krzyżowej wiodącej uliczkami wałbrzyskiego Podzamcza, w której niesione były wyjątkowe znaki – Krzyż i Ikona Matki Bożej, symbole Światowych Dni Młodzieży – подарowane przed laty młodzieży świata przez papieża św. Jana Pawła II. Nasza świdnicka diecezja miała zaszczyt je gościć od 20 marca do 2 kwietnia. Przez dwa ostatnie przebywały na terenie Wałbrzycha. Trasa podzamczańskiej Drogi Krzyżowej – w której wraz z wiernymi tej dzielnicy modlił się też bp Ignacy Dec – wiodła z Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego ulicą Grodzką do kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Wcześniej ordynariusz przewodniczył koncelebrowanej



Wniesienie symboli ŚDM do kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Mszy św. sprawowanej w sanktuarium w intencji młodych katolików, którzy przybędą wkrótce na Światowe Dni Młodzieży. W obu parafiach ten czas obecności symboli ŚDM w kościołach był bardzo uroczysty i wypełniony modlitwą. Pięknie śpiewały chóry młodzieżowe, które przygotowały na tę

okazję okolicznościowy repertuar. Wśród wiernych w najbardziej widoczny sposób swoją radość z przybycia symboli okazywała młodzież czuwająca przy Krzyżu i niosąca go na swoich ramionach, a wśród nich wolontariusze Światowych Dni Młodzieży przygotowujący się do objęcia

opieką grup młodych katolików ze świata, których przyjazdu spodziewamy się, zanim udadzą się na spotkanie z papieżem Franciszkiem w Krakowie.

To spotkanie jest wielką nadzieją nie tylko dla młodzieży katolickiej ze świata, która chce poczuć się we wspólnocie i posłuchać Papieża i w tym celu przyjedzie do Polski, ale też dla nas wszystkich – podkreślali kapłani i przedstawiciele młodzieży, witający w obu świątyniach symbole ŚDM. Po dojściu wiernych do kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła Krzyż towarzyszył jeszcze im w świątyni na modlitwie Apelu Jasnogórskiego. Po niej przewieziony został do świątyni Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskowej Górze, gdzie trwał modlitewne czuwanie przez noc.

Krystyna Smerd

ŚWIDNICA

## Prawda zawsze zwycięży fałsz

Z wielkim trudem przebijają się prawda o Katyniu, tak z pewnością z wielkim trudem będzie się jeszcze przebijają prawda o Smoleńsku, ale jest ona potrzebna, ponieważ nie można budować życia społecznego, narodowego i międzynarodowego na fałszu. Prawda zawsze zwycięży fałsz – podkreślał bp Ignacy Dec. 10 kwietnia Biskup Świdnicki przewodniczył Eucharystii w świdnickim kościele Świętego Krzyża, modląc się w 6. rocznicę katastrofy pod Smoleńskiem za ofiary tamtej tragedii.

W homilii bp Dec, nawiązując do wydarzeń sprzed 6 lat, przypominał, a zarazem dał świadectwo, że będąc 10 kwietnia 2010 r. wraz z wiernymi diecezji świdnickiej w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach na diecezjalnej pielgrzymce dziękczynnej za peregrynację obrazu Jezusa Miłosiernego, jako jeden z pierwszych modlił się za ofiary katastrofy lotniczej. – Eucharystia, którą sprawowaliśmy w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, była bardzo przejmująca

i miała szczególny patriotyczny charakter, gdyż przed Bogiem bogatym w miłosierdzie, modliliśmy się, polecając Miłosierdziu Bożemu ofiary tej tragedii, nie zapominając również i o tych polskich oficerach, którzy w bestialski sposób zostali zamordowani na rozkaz Stalina wczesną wiosną 1940 r. – mówił bp Dec.

W dalszej części homilii hierarcha zauważył, że z każdego cierpienia rodzi się jakieś dobro.

– Wierzmy mocno, że z tego cierpienia jeszcze się jakieś dobro narodzi. Tak jak dobro się narodziło z krzyża Pana Jezusa. Chociaż dzisiaj jeszcze tego nie widzimy, gdyż prawda o tej katastrofie jest ciągle niepełna, zafałszowana. Mamy jednak ogromną nadzieję, że prawda ujrzy światło dzienne i narodzi się dobro – tłumaczył Biskup Świdnicki.

Na zakończenie bp Dec zachęcił zebranych do modlitwy za pomordowanych w Katyniu, jak i za wszystkie ofiary tragedii smoleńskiej. – W dzień wielkiej narodowej modlitwy w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej, gdy wracamy do



Bp Ignacy Dec przewodniczył 10 kwietnia Eucharystii w kościele pw. Świętego Krzyża w Świdnicy

historii, chcemy przy ołtarzu Pańskim odnowić naszą wiarę i prosić Boga o pełne szczęście dla ofiar katastrofy lotniczej, ale także prosimy tych, którzy poginęli o wsparcie, by pamiętali o tym narodzie, którego byli synami i córkami. By ten naród trwał, by się nie pogrążył w chaosie, agresji, nienawiści, lecz by dążył do pojednania i braterskiej miłości. Bo tylko taka postawa może nas wszystkich uratować od złego – zakończył bp Dec.

W modlitwie wzięło udział duchowieństwo, alumni Wyższego Seminarium Duchownego oraz wierni.

Ks. Daniel Marcinkiewicz





Organizatorzy wystawy „Maryja w oczach wierzących”



Uczniowie pełniący rolę przewodników wystawy

## BIELAWA

## Wystawa „Maryja w oczach wierzących”

**M**aryja w oczach wierzących” – to tytuł wystawy, która została zaprezentowana w Gimnazjum nr 2 w Bielawie w ramach trwającej peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej w diecezji świdnickiej, 50. rocznicy koronacji figurki Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej w Bardzie oraz zbliżającej się 100. rocznicy objawień fatimskich. Zwiedzający mogli zobaczyć blisko 390 eksponatów, których tematem była Matka Boża.

Organizatorami wystawy były Jolanta Hada-Jasikowska, nauczycielka języka polskiego, i s. Augustyna Juszcak, augustianka, katecheta z Gimnazjum nr 2 w Bielawie. Prezentacja dzieł była dostępna w dniach 6-12 kwietnia br. dla całej społeczności szkolnej, rodziców oraz wielu uczniów ze szkół podstawowych znajdujących się na terenie Bielawy. W ramach ekspozycji pokazano 45 figurek Matki Bożej z całego świata. Ciekawostką była figurka Matki Bożej przywieziona z Kibeho, miejsca, gdzie objawiła się Matka Boża trzem dziewczynom z rwandyjskiego miasteczka. Zwiedzający wystawę mieli okazję zobaczyć 49 różańców, a także 40 obrazów przedstawiających osobę Matki Bożej z różnych zakątków świata oraz 256 obrazków z wizerunkiem Maryi.

– Celem tej wystawy było pokazanie młodemu pokoleniu, jak wielki jest kult maryjny nie tylko w Polsce, ale także na całym świecie – tłumaczy Jolanta Hada-Jasikowska, organizatorka wystawy.

– Inspiracją do przygotowania wystawy był Adam Mickiewicz i Inwokacja. Podczas zajęć języka polskiego, gdy omawiana jest Inwokacja, pojawia się w niej wezwanie do Matki Bożej Częstochowskiej, Ostrobramskiej

i Nowogródzkiej. Pytając uczniów o to, co wiedzą o kulcie Matki Bożej w Polsce i na świecie, kilkoro uczniów kojarzyło i wiedziało coś na ten temat. Aby lepiej zobrazować kult Matki Bożej i pokazać go uczniom, zdecydowałyśmy wraz z siostrą Augustyną, aby zorganizować wystawę, podczas której zaprezentujemy, jak



Fragment wystawy

bogaty jest kult Matki Bożej, który jest bardzo szeroki i właściwie funkcjonuje w naszej kulturze od początku chrześcijaństwa – mówiła Jolanta Hada-Jasikowska.

Wystawa wizerunków Matki Bożej nie tylko była inspirowana Inwokacją Adama Mickiewicza, gdyż – jak twierdzą organizatorzy – bogata historia terenów diecezji świdnickiej wskazuje na wiele miejsc kultu maryjnego, takich jak: Bardo Śl., Wambierzyce, Bobolice, Kielczyn, Wałbrzych, Stary Wielisław. Te miejsca również warto było pokazać i przybliżyć ich historię – tłumaczyli.

Przygotowany katalog eksponatów miał być swoistym kompendium wiedzy o kulcie maryjnym w Polsce i na świecie. – Możliwe

to było dzięki zamieszczonym informacjom przy eksponatach, jak i dzięki przewodnikom, którymi byli uczniowie Gimnazjum nr 2 w Bielawie – tłumaczyli organizatorzy.

Ekspozycja przedstawiała nie tylko formę literacką wystawy, lecz także cześć i miłość do Matki Bożej, która wyrażona jest w kulcie maryjnym. – Ta forma wystawy „Maryja w oczach wierzących” cudownie wpisuje się w nasze przygotowanie do 100-lecia objawień maryjnych w Fatimie. Nie zapominamy również o trwającej peregrynacji figury Matki Bożej Fatimskiej po naszej diecezji. Ekspozycje, które udało się nam zgromadzić, mają także bogatą historię rodzinną, gdyż wiele osób przy tych figurkach, obrazach codziennie się modliło i nadal się modli. To jest również piękne świadectwo naszej wiary i kultu oraz oddawanie czci Matce Bożej – mówiła siostra Augustyna, katecheta.

– Warto zauważyć, że współczesny świat daleki jest od przedstawiania w sposób publiczny kultu osób świętych. Ta jednak wystawa pokazała nam – dyrekcji, gronu pedagogicznemu, że jednak młodzież z dużym zaangażowaniem nie tylko bardzo włączyła się w przygotowanie tej wystawy, ale z olbrzymim zaciekawieniem oglądała poszczególne ekspozycje i słuchała o historii z poszczególnych miejsc świętych – dzielił się przeżyciami Rafał Gryszan, wicedyrektor Gimnazjum nr 2 w Bielawie.

Bielawska ekspozycja kultu maryjnego była pierwszą tego typu na ziemi dzierzoniowskiej formą ukazania tematyki maryjnej oraz wskazania, jak rolę odgrywa Matka Boża w życiu każdego chrześcijanina.

**Ks. Daniel Marcinkiewicz**



# MAMY DŁUG WOBEC CZECHÓW?

dokończenie ze str. 1

sekretarz Prezydenta CCEE ds. Europy zamieszkałem w pięknym i ogromnym pałacu praskich arcybiskupów (po Lateranie największym i najbardziej reprezentatywnym w Europie). W ten sposób przez osiem kolejnych lat jak swoisty „Szymon z Cyreny” towarzyszyłem kard. Vlkowi w dźwiganiu ciężaru zadań i wyzwania „Wieczernika Europy”.

**– Już wtedy musieliście się zderzyć z postępującą laicyzacją Europy, a w sposób szczególny mógł się Ksiądz przyjrzeć sytuacji Kościoła w Czechach. W 1995 r. Ksiądz Profesor wydał książkę dokument i bezcenne kompendium zarazem pt. „Kościół milczenia dzisiaj” (wypowiedzi biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu wolności). Notabene stała się ona głównym darem dla Jana Pawła II podczas jego obecności w Pradze. Co spowodowało, że Czesi odeszli od Kościoła?**

– Ufam, że jesteśmy w pełni świadomi, że skuteczność recywilizacji Europy zależy od nowej ewangelizacji. Ta z kolei jest zależna nie tyle od nowych technologii, form i metod przepowiadania, ale od wiarygodności głoszonego orędzia i świadectwa biskupów, kapłanów, zakonników i wiernych. Jednym słowem, jest zależna od stopnia realizacji testamentu Jezusa: „aby byli jedno, aby świat uwierzył” (J 17,21). Jedność biskupów tworzących wraz z papieżem „Wieczernik Europy” wymaga trwania we wzajemnej i braterskiej miłości oraz wierności Magisterium i Tradycji. Wówczas można najlepiej służyć ok. 558,2 mln chrześcijan naszego kontynentu (24 proc. ogółu na świecie). Wymaga to konkretnej realizacji słów Ewangelii, m.in. zdania: „jedni drugich brzemiona noście” (Gal 6,2). To ono mobilizowało nas m.in. do konkretnych wyrazów solidarności z katolickimi biskupami (np. w okresie wojny toczącej się na

Bałkanach wraz z prezydentem CCEE przeżyłem okres Bożego Narodzenia u kard. Vinko Pulica w obłożonym Sarajewie, z którego przez kilka dni nie byłem w stanie wyjechać!). Ponadto wyrazem chrześcijańskiej solidarności i braterskiej wymiany były chociażby tygodniowe wizyty zarówno u patriarchy ekumenicznego Bartłomieja I w Konstantynopolu, jak i u moskiewskiego patriarchy Aleksieja I. W podobnym duchu spotykaliśmy się ze zwierzchnikami i wiernymi różnych

wyznań chrześcijańskich oraz z przedstawicielami Unii Europejskiej w Brukseli oraz Parlamentu Europejskiego w Strasburgu itd. Jeżeli chodzi o sytuację duszpasterską w Czechach, o ich stosunek do Kościoła i jego przyczyny, wymagałoby to pogłębionej analizy, na którą nie mamy miejsca na łamach Tygodnika Katolickiego „Niedziela”. Najprościej byłoby więc zaproponować uważną lekturę mej książki. Ukażmy chociażby szkieletowy obraz omawianego zagadnienia dla 1994 r. Republika Czeska miała wówczas 10,2 mln mieszkańców, w tym ok. 2,4 mln katolików. Przybliżając mapę ich rozmieszczenia (zarazem stopnia czeskiej religijności), należy zauważyć, że w Czechach (2/3 powierzchni kraju Republiki Czeskiej), na obszarze należącym do pięciu diecezji katolickich, w tym czasie żyło jedynie 25% katolików. Natomiast na Morawach stanowiących zaledwie jedną trzecią powierzchni całego kraju było aż 75% czeskich katolików (w tym

w archidiecezji Ołomuniec – 50%, a w diecezji Brno – 25%). Przed 1995 r. najtrudniejsza sytuacja panowała w metropolii praskiej, a konkretnie w diecezji Litomierzycy (eryg. w 1655 r.). Pośród 1,4 mln mieszkańców żyło 290 tys. katolików (20,7% ogółu ludności), ale w niedzielnej litur-

gii uczestniczyło zaledwie 13 tys. wiernych (0,9%). Aktualnie Czechy liczą ok. 10,5 mln mieszkańców i tylko historycznie są państwem chrześcijańskim. Na forach internetowych możemy przeczytać, m.in. że aż dwie trzecie czeskiego społeczeństwa deklaruje ateizm (stan z 2009 r.). Badania Komisji Europejskiej z 2005 r. ukazują, że jedynie 19% Czechów wierzy, że Bóg istnieje. Po Estonii (tylko 16%) jest to druga najniższa wartość w gronie 25 państw członkowskich UE (gdzie średnia wynosi ok. 35%). Z przykrością trzeba jednak odnotować fakt, że w okresie 1991-2011 liczba wierzących Czechów nadal uległa pomniejszeniu.

**– Czy my, Polacy, powinniśmy czuć się odpowiedzialni za losy Kościoła w Czechach? Czy należy „spłacić dług” za św. Wojciecha? Jeśli tak, to w jaki sposób możemy pomóc braciom Czechom?**

– Na wstępie postawmy sobie dwa istotne pytania: czy pamiętamy, że pierwszym arcybiskupem gnieźnieńskim oraz metropolitą na ziemiach polskich (w państwie pierwszych Piastów) od marca 1000 r. był Czech – Radzym Gaudenty (z czes. Radim; \*ok. 960 a 970 † ok. 1006), młodszy, przyrodni brat św. Wojciecha i bene-

dykty? Kim jest dla Kościoła katolickiego w Polsce i naszego narodu „wypożyczony Święty”, najmłodszy z rodu Sławnikowiców, wygnaniec z czeskiej ziemi, benedykty, praski biskup (od 992 r.), przyjaciel cesarza Ottona, niezłomny misjonarz Europy i młody 45-letni męczennik? W 1000 lat po jego śmierci Jan Paweł II – Wielki Prorok naszych czasów – uzmysławiał nam, że relikwie św. Wojciecha „są największym skarbem naszego narodu” (Gniezno 3 VI 1997 r.). Po czym przywołując fundamentalne dla Kościoła działanie Trójjedynego Boga Miłości – Zesłanie Ducha Świętego, głosił, że to z Jego mocą następcy Apostołów wyruszają wciąż na cały świat, by nauczać wszystkie ludy. Przy końcu pierwszego tysiąclecia przybywali na ziemię polską synowie różnych narodów już przedtem [ochrzczonych], zwłaszcza zaś narodów ościennych. Wśród nich centralne miejsce zajmuje św. Wojciech, który przybył do Polski z sąsiedniej i pobratymczej krainy czeskiej. Dało to jakby drugi początek Kościołowi na ziemiach piastowskich. Chrzest w 966 r. za Mieszka I zostaje niejako potwierdzony krwią Męczennika. I nie tylko to. Polska bowiem wchodzi do rodziny krajów europejskich. Przy relikwiach św. Wojciecha spotykają się cesarz Otton III i Bolesław Chrobry w obecności legata papieskiego. Było to spotkanie o historycznej wymowie – Zjazd Gnieźnieński. Miało ono, oczywiście, znaczenie polityczne, ale także i znaczenie kościelne. Przy grobie św. Wojciecha została proklamowana przez papieża Sylwestra II pierwsza polska metropolia: Gniezno, do której zostały przyłączone biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Czyż nie powinniśmy sformułować kolejnego znaczącego pytania: co wynika z faktu, że w Europie przeżywającej „noc duszy” odejście od korzeni, zagubienie tożsamości oraz moralne i fizyczne wymiera-





Podczas Sympozjum Naukowego w Tuchowie;  
od lewej ks. prof. dr. hab. Tadeusz Fitych

nie egzystują obok siebie: z jednej strony, najbardziej w Europie zsekularyzowany kraj – Czechy, a z drugiej, Polska, ostoja chrześcijaństwa, ojczyzna Jana Pawła II Wielkiego i „przedmurze chrześcijańskiej Europy”? Jeśli jako Polacy chcemy rzeczywiście być Kościołem katolickim, to musimy widzieć go jako rzeczywiste mistyczne Ciało Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Co więcej, autentyczni chrześcijanie starają się poznawać i kochać Kościół drugiego narodu, tak jak swój własny. Zarówno jako ludzie, a tym bardziej jako chrześcijanie, jesteśmy naczyniami połączonymi. Nie jest żadnym dziwnym i ślepym przypadkiem, że każdy człowiek przychodzi na świat w rodzinie i w narodzie. Co więcej, że na świecie istnieją chociażby aż 194 narody już stowarzyszone w ONZ, a 46 jedynie w Europie. Każdy naród ma swoją misję. Jest niczym niezastępowanym darem Boga. Co więcej, nadal obowiązuje wszystkich ochrzczonych testament Jezusa: „Aby wszyscy byli jedno” (J 17,21) Niestety, aby stało się to realną rzeczywistością, nie wystarczy „multikulti” – ironiczno-szatańska propozycja europejskich liberałów i neomarksistów. To każdy naród powinien być autentycznie wolnym, odpowiedzialnym i dojrzeć do bycia partnerem trynitarnego dialogu społecznego. Bowiemy tak człowiek, jak i naród realizuje się w osobowych relacjach. Jeśli dzisiaj naród pobratymczy Czechów znajduje się w tak słabej kondycji ducha, to należy mu jak najszybciej pomóc, umacniając relacje, naszą obec-

ność na miarę maryjnego „Stabat Mater” oraz efektywną wymianę darów. Będąc w pełni Polakami, pielęgnującymi chrześcijańską tożsamość, nie możemy zapomnieć ani o długu wdzięczności za Dąbrówkę oraz dwóch wybitnych Czechów – św. Wojciecha i bł. Radzima Gaudentego, ani o chrześcijańskiej solidarności, a tym bardziej o powinności misyjnej. W konsekwencji także i dla pobratymców Czechów powinniśmy być „dobrym Samarytaninem”, współczesnym „Cyrylem i Metodym” i małą „Maryją z Kany Galilejskiej”, która w sapienjalny i inkulturowany do współczesnych realiów sposób mówi: „Cokolwiek wam powie [mój Syn], czyńcie” (por. J 2,5). Wszystkim, którzy zapomnieli o Chrystusie i Jego nauce, pomóżmy odkryć Go na nowo, rozwijając nową ewangelizację. Nie wystarczy dzielić się z naszymi pobratymcami jedynie powołaniami kapłańskimi i zakonnymi. Ta życiodajna wymiana Bożych darów stanowi istotę Kościoła i powinna obejmować niemalże wszystkie płaszczyzny i aspekty życia. Świetlany przykład takiej komunii Kościołów znajdujemy u pierwszych chrześcijan. Konkretnie jej kształty opisano m.in. na kartach Dziejów Apostolskich. Najlepszym jej „Architektem”, „Scenografem” i „Nauczycielem” był, jest i będzie zawsze Duch Święty. To Jego trzeba prosić o mądrość, radę, pomoc i życiodajną moc.

Z ks. prof. dr. hab. Tadeuszem  
Fitychem rozmawiał  
Tomasz Pluta

## SŁOWO PASTERZA

### Jaka Europa? (2)

BP IGNACY DEC



Ta nowa ideologia jest czymś na kształt pseudoreligii opartej na mitach. Jakie są to mity? Wymieńmy dla przykładu niektóre: mit równości małżeństwa tradycyjnego z parami homoseksualnymi, mit wiary we wszechmoc nauki. Mówi się, że nauka zbawi nas i świat, który nas otacza. Niepotrzebny jest żaden Bóg. Człowiek jest w stanie zbawić samego siebie. Inny mit – to głoszenie negacji ludzkiej duszy i negacji sumienia, a więc propagowanie fałszywego wizerunku człowieka, a to ma fatalne konsekwencje we wszystkich dziedzinach kultury oraz życia społeczno-politycznego i gospodarczego. W związku z tym nagłaśnia się tezę, że poczucie winy jest neurozą, chorobą psychiczną, z której trzeba się leczyć. Funkcjonuje w związku z tym mit o bezgrzeszności człowieka. Dochodzą do nas informacje z Zachodu, że wielu psychiatrów i psychologów, którzy w młodości byli osobami wierzącymi, straciło wiarę pod wpływem nagłaśniania tych mitów.

Mamy świadomość, że tendencje te docierają do naszego kraju. Musimy bronić naszych religijnych i narodowych wartości. Na szczęście w ostatnim czasie jest wiele pozytywnych znaków w naszym społeczeństwie i to budzi naszą nadzieję, że obronimy wiarę i obecność Chrystusa w życiu publicznym.

Od prawie dwunastu lat należy do Unii Europejskiej. Mieliśmy nadzieję, że złaicyzowana Europa zaczerpnie od krajów postkomunistycznych, zwłaszcza od Polski, Węgier, Słowacji, ducha chrześcijańskiego. Gdy Kościół w Polsce przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zgłaszał obawy przed sekularyzmem, ateizmem, liberalizmem i relatywizmem zachodnich krajów, euroentuzjaści mówili nam, że dla Polski otwiera się wielka szansa

wprowadzenia do Unii Europejskiej wartości chrześcijańskich. Do niedawna nasze ekipy rządowe ulegały wpływow przywódców Unii, którzy promują system wartości bez Boga. Niewiele zrobiły, aby się przeciwstawić wszystkim, którzy chcieli Polskę zdechrystianizować. Dzisiaj ich zwolennicy szukają u nich poparcia w obronie w Polsce rzekomo zagrożonej demokracji.

W takim świecie przypadło nam być dzisiaj świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego. Jezus liczy na nas. To od nas w dużej mierze zależy, czy Jezus będzie znany w dzisiejszym świecie, czy będzie obecny w życiu publicznym. Bądźmy zatem odważnymi świadkami Chrystusa Zmartwychwstałego.

Zmartwychwstanie Chrystusa oznacza dla nas, że ostateczne słowo należy do prawdy i do miłości, a nie do kłamstwa, zła i grzechu. Zmartwychwstanie potwierdza regułę, że kto się uniża, jest wywyższony, a kto się wywyższa, jest poniżony. Przez cierpienie przeżywane z Bogiem w uniżeniu idziemy do chwały, do wywyższenia. Zmartwychwstanie Chrystusa zapowiada nasze zmartwychwstanie. Jezus powiedział: „To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,40). Nikt nam takiej obietnicy nie złożył, tylko On – Ten, który do Marty, siostry Łazarza, powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25-26). Zmartwychwstanie Jezusa oznajmia nam zatem, że na końcu jest życie, a nie śmierć. Zmartwychwstanie Chrystusa jest dla nas wezwaniem, abyśmy szukali tego, co w górze, abyśmy życie ziemskie przeżywali w perspektywie życia wiecznego.



## NIEZBĘDNIK KULTURALNY

## Koncert i wystawa

Dnia 24 kwietnia ku uciechu melomanów po raz kolejny w Świebodzicach wystąpi kwartet „Quintessenza”. W skład wrocławsko-szczawieńskiej grupy wchodzi: Patrycja Swoboda – skrzypce, Daniel Swoboda – klarnet, Bartosz Wawrzkowicz – wiolonczela, Wiktor Wawrzkowicz – piano.

Zespół „Quintessenza” powstał z inicjatywy pianisty i aranżera Wiktora Wawrzkowicza. Jest to formacja rodzinna i pokoleniowa składająca się z absolwentów Akademii Muzycznych w Łodzi, Wrocławiu i Bydgoszczy. Muzyka wykonywana przez zespół

to szeroki przekrój epok, dzieł i kompozytorów. Są to jednak utwory łatwo zapamiętywane, wpadające w ucho – takie z cyklu łatwych i przyjemnych. Zapraszamy na koncert do Miejskiego Domu Kultury w Świebodzicach. Początek godz. 16.

W tym samym miejscu można ciągle jeszcze zobaczyć wernisaż Kamila Pluty „Bliska podczerwień – a jakże daleka”. Wystawa fotografii cyfrowej zabierze widzów w niezwykły świat przyrody i architektury przetworzony współczesną techniką i uświetniony duszą autora.

## Rozkwitaj dobrem na wiosnę

Dobroć serca jest tym, czym ciepło słońca: ona daje życie – tym sienkiewiczowskim cytatem zapraszają organizatorzy na charytatywny koncert „Rozkwitaj Dobrem na Wiosnę”, który odbędzie się 23 kwietnia o godz. 18 w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowej Rudzie. Pomysłodawcami koncertu są rodzice nieżyjącej już uczennicy Hani – Agnieszka i Andrzej Kruk. Koncert to dar

serca dla Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci, od którego rodzina dostała wsparcie i opiekę medyczną podczas długiej choroby oraz podziękowanie dla tych, którzy byli z nimi przez wszystkie lata. Podczas koncertu będzie można wesprzeć podopiecznych Fundacji i wspomnieć dzielną dziewczynkę, która bez słów uczyła świat, jak żyć.

## Spotkanie z podróżnikiem

W piątek 22 kwietnia w Samorządowym Ośrodku Kultury i Bibliotece Publicznej w Jaworznie Śląskiej o godz. 17 odbyło się spotkanie z podróżnikiem Bolesławem Grabowskim. Uczestnicy mogli posłuchać o podróży przez największą pustynię świata

Saharę oraz o życiu w oazie na Białej Pustyni. Podczas spotkania miała miejsce prezentacja strojów arabskich i licznych pamiątek z podróży po starożytnym kraju. Bolesław Grabowski jest podróżnikiem i nauczycielem geografii.

Oprac. ks. Sławomir Marek



Laureaci konkursu plastycznego

## Świadkowie nadziei

W sobotę 7 kwietnia pod patronatem biskupa świdnickiego Ignacego Deca odbył się finałowy etap Diecezjalnego Konkursu Misyjnego „Świadkowie nadziei” – polscy męczennicy z Pariacoto. Organizatorem spotkania byli s. Magdalena Sypko SSPC oraz ks. Jakub Górski, zawiadujący Referatem Misyjnym Diecezji Świdnickiej. Sześćdziesięcioro gimnazjalistów wraz z katechetami wzięło udział w teście wiedzy o błogostawionych męczennikach z Pariacoto – o. Michale Tomaszku i o. Zbigniewie Strzałkowskim. W czasie przeznaczonym na sprawdzenie prac młodzież miała okazję posłuchać świadectwa Dariusza Ściepuro – świeckiego misjonarza z Ekwadoru, który podzielił się swoimi doświadczeniami z pracy misyjnej wśród południowoamerykańskich Indian.

Szczególnym gościem tego rocznego konkursu była grupa młodzieży wraz z ks. Marcinem Madurą z Łękawicy – rodzinnej miejscowości bł. o. Michała Tomaszka. Dyrekcja Szkoły Podstawowej w Łękawicy podarowała wszystkim uczestnikom konkursu piękny obraz bł. o. Michała namalowany przez artystę pochodzącego z Łękawicy, skąd pochodzi laureatka II miejsca w konkursie Weronika Borys. Pierwsze miejsce zdobył Tomasz Ściepuro z Wilkanowa. Na

podium zmieścili się jeszcze dwie Katarzyny – Czarnecka ze Starych Bogaczowic oraz Brodziak z Lutomi Dolnej.

Wcześniej z laureatami konkursu plastycznego dla dzieci ze Szkół Podstawowych spotkał się Ksiądz Biskup.

– Ojcowie Michał Tomaszek i Zbigniew Strzałkowski należeli do Krakowskiej Prowincji Franciszkanów Konwentalnych. Z wielką gorliwością służyli Bogu i ludziom aż do oddania życia 9 sierpnia 1991 r. w miejscowości Pariacoto w peruwiańskich Andach. Zamordowali ich terroryści „Świetlistego Szlaku”, dlatego, że – ich zdaniem – „oszukiwali naród”, usypiali go kazaniem i modlitwą i przez to sprzeciwiali się rewolucji. Zamordowani w bestialski sposób zostali pochowani w kościele w Pariacoto. Niech w Nadzwyczajnym Roku Miłosierdzia w przyznawaniu się do Chrystusa i dawaniu o Nim świadectwa wspierają nas swym wstawiennictwem męczennicy franciszkańscy: o. Michał i o. Zbigniew – tłumaczył bp Dec.

Podziękował też katechetom za pracę włożoną w propagowanie misji wśród dzieci, a także s. Magdalenie i ks. Jakubowi za organizację konkursu i codzienną ciężką pracę wspomaganą tych, którzy imię Chrystusa niosą na najdalsze krańce świata.

Ks. Sławomir Marek



WROCŁAW 92,0 FM  
KOTLINA 98,1 FM  
KŁODZKA 107,2 FM  
ŚWIDNICA

niedziela  
świdnicka

Redakcja świdnicka: ks. Wojciech Baliński (redaktor prowadzący edycję), ks. Sławomir Marek, Tomasz Pluta ul. Kościuszki 4, 58-150 Strzegom e-mail: swidnica@niedziela.pl  
Redakcja częstochowska: Julia A. Lewandowska edycja.swidnica@niedziela.pl tel. 34 369 43 25





**Marek Stadnicki**  
historyk sztuki,  
autor licznych  
opracowań  
monograficznych  
zabytków  
Dolnego Śląska

# JOHANNES HOFMANN ZE ŚWIDNICY – BISKUP MIŚNIEŃSKI (1427-1451) (22)



Ilustracja z mszału z XV wieku bp. Johannes IV

**P**o zakończeniu rozmów prowadzonych w ostatnich miesiącach 1431 r. w kapitule katedralnej w Miśni, w trakcie których próbowano rozwiązać konflikt pomiędzy arcybiskupem Günterem z Magdeburga a biskupem Johannesem IV, podjęto kilka ważnych decyzji, które miały przełożenie na dalsze postępowanie. Jednym z ważniejszych ustaleń było skuteczne podważenie przez prawników reprezentujących powoda zasadności roszczeń, w wyniku których – gdyby uznane były za słuszne, przewidziana kara wobec biskupa Johannesa skutkowałaby ekskomuniką i banicją. Akty te objaśniające istotę sporu wywieszono na drzwiach świątyni parafialnych magdeburgskiej diecezji, m.in. w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Delitzsch oraz kościele pw. św. Mikołaja w Eilenburgu.

Zwyczaj kilkukrotnego wieszania pism sądowych lub orzeczeń rozmaitych kolegiów i instancji na drzwiach świątyni i bramach prowadzących na tereny kościelne w ówczesnych czasach nie był niczym dziwnym i odosobnionym, ponieważ była to ogólnie przyjęta praktyka powiadamiania stron konfliktów. 13 listopada Caspar Schönberg, dziekan miśnieńskiego kościoła, duchowny laikatu miśnieńskiego oraz innych diecezji, ogłosił, iż dekret wydany przez papieskiego sędziego dr. Johanna Palena, sporządzony przez notariusza biskupa miśnieńskiego prokuratora Petzolda w obecności świadków, pośród których był m.in. cesarski notariusz Rolwolf, został mu do rąk własnych doręczony.

Doktor prawa kanonicznego Johann Palena przedstawił w tym piśmie, opierając się na opiniach rzymskiego kapłana doktora Bertranda Robbertiego wskazanego przez papieża Marcina V i Stephana Hesela, księdza z diecezji miśnieńskiej, swoje stanowisko. Było ono odmienne od oczekiwań arcybiskupa Güntera, przeciwne osądom przedstawianym

przez oponentów Johannes IV i wskazywała na bezzasadność oskarżeń, które na ręce sądu składał wikariusz arcybiskupa Magdeburga Theodorich Rosentreder. W trakcie dalszego referowania treści dokumentu punkt po punkcie obracał w perzynę misterną, prawną konstrukcję sporządzoną przez biegłych w prawie kanonicznym jurystów – wskazywał na bezzasadność roszczeń i w ich konsekwencji klątwy, o którą wnioskował i często podnosił w swych wystąpieniach arcybiskup Magdeburga, oddalając na koniec wszystkie zarzuty. Nie pomogła więc świta dwunastu tegich głów, najznamienitszych przedstawicieli prawnych, którzy pewni swoich racji przybyli z głębi Niemiec i przez długi czas pracowali w Miśni dla magdeburgskiego arcybiskupa przeciwko biskupowi Johannesowi, proboszczowi, dziekanowi kapituły katedralnej oraz margrabiom Miśni.

Pozostałe – drobne jak je można nazwać z perspektywy całego procesu przeszkody, które pojawiły się w trakcie owego postępowania, a których nie można było rozwiązać, pozostały niejako zawieszony w czasie, ponieważ w trakcie procesu zmarł papież Marcin, a jego następcą Eugeniusz IV musiał się z owym sporem dopiero zapoznać. Lecz dla Rzymu była to już jedna ze spraw mniej ważnych w perspektywie owych dość burzliwych czasów dla Kościoła, której rozstrzygnięcie mogło nastąpić nieprędko, dlatego też całą swoją uwagę biskup Johannes IV skupił na sprawach istotnych dla swojej diecezji. Na

odwołanie wyznaczono kilka alternatywnych terminów, jednakże główna sprawa została rozwiązana pomyślnie: biskup Johannes oraz wikariusz Heinrich zostali uniewinnieni od przypisywanych im zarzutów, co zawarto w piśmie przesłanym do Stolicy Apostolskiej.

Jak się później okazało, na ścieżkę ponownego odwołania wkroczyli także prawnicy magdeburgskiego arcybiskupa z inicjatywy jego wikariusza Rosentredera. Pismo do Rzymu wysłane przez biskupa miśnieńskiego Johannes IV było w istocie kolejnym wnioskiem o zbadanie sprawy, która wydawać by się mogło została nie tak dawno już rozstrzygnięta. Na pełnomocnika wyznaczony został magister Hartung von Capel, którego lojalność oraz właściwe podejście do sprawy gwarantowały uczciwe rozstrzygnięcie.

W bardzo krótkim czasie biskup Johannes otrzymał od papieża Eugeniusza IV obszernie pismo, w którym to w całokształcie i bez jakiegokolwiek zmiany podtrzymane zostało stanowisko i prawne orzeczenie zmarłego papieża Mikołaja V. Pośród dość długiego uzasadnienia i odniesień do stanu prawnego dla zaistniałej sytuacji w piśmie z Rzymu wskazano, iż „zarzuty przeciwko biskupowi Miśni i kapitule katedralnej opierały się na błędnych opiniach arcybiskupa metropolii magdeburgskiej i jego błędnym mniemaniu o rzekomym nieposłuszeństwie. Dlatego też znosi się bez wahania wszelkie nałożone nań niedogodności, które nie mogą być powtórzone, a obecnie należy przywrócić prawdziwy stan rzeczy”. Obecny w trakcie odczytywania uzasadnienia prawny pełnomocnik biskupa miśnieńskiego przedstawił gwarancję o bezwzględny podporządkowaniu się wyrokowi. Po przedstawieniu przed sędziów stanowiska, które mogło być podjęte bezpośrednio lub z zastrzeżeniem (simpliciter vel ad cautelam) pozostałe ustalenia przekazano do rozpatrzenia kancelarii jednego z prałatów z poleceniem, by dalszy tok postępowania przeprowadzony został przez notariata.

Jak przedstawił to jeden z ówczesnych komentatorów w owej dość nietypowej sytuacji wynikającej z niepotrzebnego sporu, „obie strony były niejako na straconej pozycji, ponieważ w czasie, gdy kraj zalała fala heretyków głoszących błędne nauki, oskarżenie dobrego imienia jednego kapłana przez drugiego przyniosło zgorszenie publiczne i smutek pośród ludzi”.

**Marek Stadnicki**

## Piąty raz ze Słowem Bożym

Gdy usłyszeli Ewangelię, przyjęli chrzest w Imię Pana Jezusa” to hasło ósmego już Tygodnia Biblijnego – dzieła, które propaguje czytanie Bożego Słowa wśród katolików. W jego ramach w kościele rektoralnym Krzyża Świętego w Świdnicy przy ul. Westerplatte w poniedziałek 11 kwietnia odbył się V Świdnicki Maraton Biblijny. Od godz. 10 bez przerwy młodzież ze świdnickich szkół czytała przygotowane fragmenty Pisma Świętego. W ramach Tygodnia Biblijnego miała miejsce także parafialna lektura biblijna – każdego dnia przedstawiciele innej parafii biskupiego miasta 30 minut przed wieczorną Mszą św. czy-

tali wskazany List św. Pawła. Od 1 Listu do Tesaloniczan, jak przystało na matkę kościołów w diecezji, rozpoczęła parafia katedralna. Natomiast w środę 13 kwietnia koordynator akcji Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II ks. mgr lic. Tomasz Federkiewicz poprowadził nabożeństwo „Lectio divina”.

Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II jest stowarzyszeniem wiernych erygowanym przez Konferencję Episkopatu Polski. Hasłem Dzieła Biblijnego są słowa z dziewiątego rozdziału Księgi Mądrości, nawiązujące do zaistnienia świata i człowieka: „Panie, któryś wszystko uczynił swoim słowem” (Mdr 9,1). Dzieło zostało nazwa-

ne imieniem Jana Pawła II głównie dlatego, że w jego pismach odnaleźć można wiele inspiracji do twórczej egzegezy tekstów biblijnych. Celem działania Dzieła Biblijnego jest pogłębianie rozumienia Objawienia Pańskiego w świetle Pisma Świętego zgodnie z nauką Kościoła oraz kształtowanie duchowości i kultury biblijnej w duszpasterstwie, a także w indywidualnej formacji wiernych. Od ponad dekady realizuje te cele przez organizowanie konferencji, zjazdów, sympozjów, zebrań, warsztatów, kursów, dni skupienia i rekolekcji, a także wystaw, konkursów i olimpiad biblijnych.

**Ks. Sławomir Marek**



Ks. Tomasz Federkiewicz

### ŚWIDNICA

## „Coaching Katechety”, czyli warsztaty metodyczne dla katechetów

Z inicjatywy Wydziału Katechetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej 5 kwietnia w auli kurialnej odbył się „Coaching Katechety”, czyli warsztaty metodyczne dla katechetów prowadzone przez ks. Łukasza Piórkowskiego z Krakowa, znanego coacha, trenera, prowadzącego program „Ziarno” w TVP. W warsztatach wzięło udział ponad 70 katechetów z diecezji.

W trakcie warsztatów, które były prowadzone w dwóch blokach: pierwszy – 90 min, drugi – 60 min, ks. Piórkowski zapoznał katechetów z celem coachingu, czyli umiejętnościami zarządzania sobą i kierowania swym postępowaniem w taki sposób, by móc osiągnąć to, na czym naprawdę zależy, a tym samym ustalić swoje cele.

– Jest to proces złożony, podobnie jak skomplikowany jest każdy z nas, lecz warto pokazać, w jaki sposób można budować w sobie poczucie pewności, że poradzę sobie w sytuacjach zmian i wdrażania innowacji do swojego warsztatu pracy jako katechety – mówił prelegent. Wśród zalet

coachingu ks. Piórkowski wskazywał m.in. na metody dotyczące technik kreatywnego myślenia i rozwiązywania problemów, jak również wykorzystywania różnych technik w pracy zespołowej, pokonywanie barier i ograniczeń własnego myślenia oraz stosowanie niekonwencjonalnych metod generowania pomysłów.

– Wszelkie tego typu spotkania są organizowane dla katechetów ze względu na ich specyficzną posługę – tłumaczy ks. dr Marek Korgul, dyrektor Wydziału Kate-

chetycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej. – Ta posługa, to nie tylko nauczanie religii, przekazywanie wiadomości religijnych uczniom, ale kształtowanie postaw religijnych. W związku z tym katecheta powinien być kompetentny w tych dwóch dziedzinach. Z drugiej zaś strony, ta specyfika polega też na tym, że katecheta stoi wewnątrz wielorakich oczekiwań. Oczekiwania wobec katechety stawia sam Chrystus, który wyznaczył Kościołowi misję głoszenia Słowa Bożego.

Oczekiwanie stawia również szkoła z całym swoim porządkiem prawnym. Oczekiwania swoje mają także uczniowie, rodzice. Katecheta więc bardzo często czuje się w tej sytuacji dezorientowany, zagubiony. Wychodząc naprzeciw takim sytuacjom, jako Wydział Katechetyczny, pełniący funkcję służebną wobec katechetów w Kościele partykularnym, organizujemy kilka razy w roku warsztaty metodyczne umożliwiające rozwój każdemu katechecie pod względem merytorycznym, intelektualnym i duchowym – mówił, wyjaśniając cel warsztatów, ks. dr Marek Korgul.

– Z krótkiego doświadczenia zawodowego wiem, że takie spotkania ubogacają środowisko wykonywanej posługi katechetycznej. Pozwalają jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy posługa katechetyczna jest prowadzona w taki sposób, aby przekaz wiedzy trafiał do ucznia i wydawał jak najlepsze owoce – mówił Piotr Pieczętkiewicz, katecheta ze Szkoły Podstawowej z Lutomi Dolnej.

**Ks. Daniel Marcinkiewicz**



Ks. Daniel Marcinkiewicz

**Ks. Łukasz Piórkowski na spotkaniu z katechetami**



# BOŻE MŁYNY

Z ks. prof. Tadeuszem Fitychem rozmawia Helena Maniakowska

**HELENA MANIAKOWSKA:** – Pierwsze dwie książki Księdza Profesora ukazują kulturę religijną związaną z krzeszowskim opactwem cystersów, jaka była inspiracja i główne ich tezy?

**KS. PROF. TADEUSZ FITYCH:** – Od młodości pasjonował mnie proces dorastania osoby do pełni człowieczeństwa naznaczony prawdą: „Duszą kultury jest kultura duszy”. W pierwszej książce starałem się dać odpowiedź na pytanie: Jak we wspomnianym opactwie przeżywano wiarę, zwłaszcza w trudnym okresie, tzn. po reformacji Marcina Lutera, kiedy to Śląsk utracił ponad tysiąc świątyń katolickich i wielu duchownych. Udowodniłem, że w XVII wieku krzeszowscy cystersi stanowili na Śląsku znaczący ośrodek potrydenckiej odnowy życia religijnego i rekatołicyzacji. Zdecydowała o tym głównie dojrzała mistyka pielęgnowana przez Angelusa Silesiusa i opata Bernarda Rosę. Stanowiła ona o kulturze duszy i pobożności potężnego arcybactwa św. Józefa (po kilku dziesięcioleciach liczyło ponad 100 tys. członków) i stała u genezy powstania w Krzeszowie wyjątkowego kościoła brackiego – „śląskiej sykstyny”. W następstwie cystersi i członkowie arcybactwa stali się kwasem chlebowym odradzającym Śląsk.

– Kolejna książka pt. „Korzenie rodzinne”, to przykład badania rodowodu...

– W kontekście Europy omawia ona m.in. pochodzenie gałęzi rodowych – ze strony mamy urodzonej na Wołyniu i taty wywodzącego się z okolic Łodzi, który dzieciństwo i młodość przeżył w Niemczech i Francji. Opisując tożsamość naszej wielopokoleniowej rodziny, ratowałem przed zapomnieniem nie tylko radosne i dramatyczne wydarzenia, karty martyrologium itd., lecz przede wszystkim starałem się sobie i moim bliskim przybliżyć Boski plan miłości wobec każdego z nas. W życiu nie ma przypadków, wszystko ma swój głębszy sens. Tę narrację rozpoczyna w książce wyjaśnienie niemiecko brzmiącego nazwiska odziedziczonego po zgermanizowanych serbołużyckich przodkach. Niemieckie słowo „Fittich” oznacza skrzydło i należy wyłącznie do języka literackiego. Znajdujemy je na kartach Biblii w wielu miejscach. Ukazuje ono Boga troskliwego i bogatego w miłosierdzie. Cieszę się, że tak często i konkretnie używane nazwisko Fitych przypomina mi fundamentalną prawdę, że Trójjedyny Bóg jest miłością.

– Jakie są następne prace Księdza Profesora?

– Po pierwszym roku posługi na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy wydałem wysoko ocenioną książkę dokument – „Kościół milczenia dzisiaj”. Był to zarazem swoisty leksykon na temat Kościoła w Czechach w 5 lat po odzyskaniu wolności. Natomiast po ukończeniu tej 8-letniej półdyplomacyjnej posługi na rzecz ekumenizmu i kolegalności biskupiej wydałem obszerną książkę habilitacyjną. W nowatorski i modelowy sposób ukazuje ona jedną z nuncjatur apostolskich w złotym okresie dyplomacji watykańskiej, kiedy to pierwszoplanowym celem misji nuncjuszy apostolskich było wprowadzanie reform trydenckich



Ks. prof. Tadeusz Fitych

ARCHIWUM KS. PROF. TADEUSZA FITYCHA

i umacnianie Kościołów lokalnych. Do dzisiaj zaliczana jest ona do czołowych osiągnięć badawczych na polu edycji akt nuncjatury i syntezy nowożytnych dziejów dyplomacji.

– Jaka jest geneza rozpoczętej serii wydawniczej „Kultura i dzieje ziemi kudowskiej”?

– Będzie to obszerna seria wydawnicza, którą zapoczątkowałem książką „Boże młyny. Krzyże i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkiem”, wydaną w dwóch wersjach – polskiej i niemieckiej. Od 6 lat ponownie żyję w Polsce i to na przepięknej, ale w niewielkim stopniu odkrytej ziemi kłodzkiej. Często mówiłem swemu otoczeniu, badaczom i studentom: „Chodzimy po przysłowiowych żyłach kulturowego złota”. Do systematycznych, benedyktyńskich badań inspirowały mnie m.in. słowa bł. Jana Pawła II: „Wiara poszukuje zrozumienia, wiara potrzebuje kultury i kulturę tworzy, [ona] żyje w przestrzeni kultury”. Nauka nie może zastąpić współczesnemu człowiekowi fundamentalnych pytań o Boga i sens istnienia. Ewangelia trynitarnego

życia również i człowiekowi XXI wieku rozświetla życiowe drogi i sens życia. W związku z faktem realizowania na Dolnym Śląsku kolejnych wernisaży mej autorskiej wystawy „Boże młyny” oraz licznych wykładów i warsztatów poświęconych przesłaniu małej architektury sakralnej ziemi kłodzkiej ks. prof. Helmut Juros wraz z wyrazami uznania przesłał mi niezwykle lapidarną, przyjacielską, ale jakże ważką prośbę, a dla Czytelników użyteczną syntezę ziemi kłodzkiej: „To, że mieszkasz w Hrabstwie Kłodzkim jest geopolitycznie zobowiązujące na polu nauki, kultury, religii. Twoja ziemia kłodzka nie jest tylko Gottes Acker = Bożą Rolą, lecz także przedstawia – jak donosisz – «Boże Młyny». W jakim sensie? Dla mnie była ona od dzieciństwa cudowną katedrą, syntezą katedry chrześcijańskiej Europy. Nie pozwól, by stała się tylko ruiną chlubnej przeszłości!”. To bardzo konkretne i jednoznaczne życzenie ks. prof. Helmuta Jurosa, jak też szereg niezwykle odkrywczych sformułowań ks. prof. Josepha Wittiga o pięknie i duchowym bogactwie ziemi kłodzkiej, stanowią dla mnie szczególnego typu testament. Życie, dorobek i naukowa pasja przywołanych tu wybitnych uczonych dopingują mnie do podejmowania kolejnych prac badawczych, tak aby z upływem czasu móc w nowoczesny sposób dać odpowiedź na chociażby jedno z kluczowych pytań. Np. jak doszło do tego, że ziemia kłodzka otrzymała tak wyjątkowy przydomek „Kraina Pana Boga i Maryi”, czyli krótko mówiąc, że ziemia ta została ukształtowana i przeniknięta przez syntezę chrześcijańskiej kultury? Czym się wówczas charakteryzowała kultura i styl życia mieszkańców tego niepowtarzalnego regionu? Jakie wartości chrześcijańskie pielęgnowali oni w sposób szczególny? Czym mogą oni nas zainspirować i ubogacić? □

głos z Torunia  
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański  
(redaktor odpowiedzialny)  
współpraca: Joanna Kruczyńska  
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń  
tel. (56) 622-35-30 w. 39  
fax (56) 621-09-02  
e-mail: torun@niedziela.pl  
Dyżury: od poniedziałku do piątku  
w godz. 9-13  
Redakcja częstochowska:  
Beata Pieczykura  
tel. (34) 369-43-38



# PAMIĘĆ TO TOŻSAMOŚĆ

SZKICE AUTORETROSPEKЦИИ KAPŁANA I PROFESORA

„Człowiek to ten, który tworzy kulturę,  
który potrzebuje kultury,  
który dzięki niej sam się tworzy”  
(ks. bp Karol Wojtyła, 1964)

Dziennikarz katolickiego periodyku diecezji świdnickiej w rozmowie z ks. prał. prof. dr hab. Tadeuszem Fitychem

Redakcja katolicka: ***W tym roku przypada rocznica 46 lat posługi kapłańskiej i ponad 40 lat pracy naukowej, co Książdz Profesor uznaje za swoje największe osiągnięcie na polu nauki i popularyzacji?***

**Ks. prof. T. Fitych:** Zanim przedstawię moje „dzieło życia” i niegasnący powód do dumy, to powiem kilka zdań na temat procesu, który mnie to takiego efektu doprowadził. Św. Jan Paweł II wielokrotnie głosił (m.in. podczas spotkania z profesorami UJ) i swoimi priorytetami potwierdzał, że posługa myślenia jest jedną z najważniejszych w życiu społecznym. Ta prawda dojrzewała w moim życiu powoli i stopniowo. W szkole podstawowej czytałem na tyle dużo, że bibliotekarki nie dowierzając mi, wrywkowo mnie odpytywały. Przed maturą, mój wymagający polonista (absolwent UJ), doceniając moją erudycję i zainteresowania humanistyczne, zlecił mi w ramach pracy absolutoryjnej, temat o przesłaniach dziecięcej twórczości Janusza Korczaka. To sprawiło, że udałem się do Warszawy, aby m.in. pełniej poznać jego środowisko i rozmawiać z współpracownikami tego wybitnego lekarza, społecznika, pisarza... Natomiast obszerny tekst mej rozprawki był kilkakrotnie wykorzystywany, m.in. przy nadaniu naszej szkole imienia tego cenionego pisarza i wychowawcy (twórcy oryginalnego systemu pracy z dziećmi, opartego na partnerstwie).



Po odbyciu, opresyjnej wobec Kościoła służby wojskowej w Bartoszycach (1968-70; wraz z kilkoma kolegami organizowaliśmy tajne komplety studiów i niezależne życie kulturalne dla ok. 300 alumnów żołnierzy, a po wyjściu nieformalne konferencje na temat tego rodzaju służby), studia teologiczne zwieńczyłem na PWT we Wrocławiu. Wysoko oceniono moją kulturę studiowania oraz pracę magisterską z zakresu teologii liturgii (nt. Wspólnototwórczy charakter Eucharystii w dokumentach Sob. Wat. II). W efekcie, zaledwie po półrocznej pracy duszpasterskiej w parafii św. Jacka OP w Legnicy, władze Papieskiego Wydziału - na czele z rządcą archidiecezji - ks. bpem prof. Wincentym Urbanem skierowały mnie na studia doktoranckie (Instytut Historii Kościoła KUL, specjalizacja dzieje teologii).

Jako jeden z czterech adeptów nauki, miałem się włączyć w realizację ogólnopolskiego projektu badawczego zleconego przez Prymasa Tysiąclecia (na prośbę byłych więźniów KL Dachau, m.in. ks. abpa prof. K. Majdańskiego i bpa kard. in pectore I. Jeża...). Pokłósiem mych badań, dotyczących całego obszaru Śląska, była rozprawa doktorska prezentująca oryginalne kategorie nieznaney dotąd mistyki. Rozwijano ją w opactwie krzeszowskich cystersów (główni przedstawiciele: ks. dr fil. i med. Johannes Scheffler i opat dr teol. Bernard Rosa SOC). Co jest niezwykle interesujące, w bardzo komunikatywnej i przystępnej formie zaproponowano ją przedstawicielom wszystkich stanów Kościoła, realizując dzieło katolickiej autoreformy oraz rekatolizacji Śląska.

Rozprawa została wysoko oceniona przez księży biskupów profesorów jako recenzentów, z których jeden był prorektorem KUL. W następstwie tego, jako rzadki w tym czasie przypadek, moja praca doktorska została wydana drukiem i to nakładem finansowym Wydawnictwa Naukowego KUL. Przed obroną doktoratu, w moim dorobku było

już kilkanaście publikacji recenzowanych i kilka referatów zaprezentowanych na kongresach międzynarodowych (m.in. w 1980 r. w Montrealu, gdzie z grona Polaków wystąpił także wybitny historyk liturgii ks. prof. zw. W. Schenk).

Na zaproszenie, oficjalnie – ale pośrednio - ze strony Sekretariatu Stanu, a de facto najbliższych współpracowników św. Jana Pawła II, w latach 1993-2001 pracowałem na rzecz Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Z konieczności rezydowałem w stolicy Czech. Wówczas zaintrygowały mnie dramatyczne dzieje Kościoła katolickiego w Czechach. Przygotowywana przeze mnie monografia poświęcona tej tematyce (książka dokument i pierwsza monografia nt. Kościoła w Rep. czeskiej po upadku komunizmu), stała się w Pradze głównym darem Kościoła Naszych Pobratymców dla św. Jana Pawła II, podczas jego drugiej wizyty pastoralnej w Republice Czeskiej (20-21 V 1995 r.). Nosi ona tytuł: „Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi biskupów Czech i Moraw, w pięć lat po odzyskaniu niepodległości” (Praga – Nowa Ruda 1995).



Zanim powstało moje prawie 1.000 stronicowe „dzieło życia”, to najpierw w okresie 1986-1988 byłem stypendystą Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie (kierowała nim jak wiemy wierna oraz wybitna Polka i katoliczka – pani hrabina prof. Karolina Lanckorońska; nb. otrzymałem także propozycję bycia jego wiceprezesem). Po czym z wieloma cenionymi, i to nie tylko w Polsce, historykami (jak m.in.: ks. prof. J. Kopiec, późniejszy bp diec. opolskiej i ordynariusz gliwicki; ks. prof. S. Wilk SDB, późniejszy wieloletni rektor KUL; prof. Wojciech Tygielski - późniejszy prorektor Uniwersytetu Warszawskiego,...) zaproszono mnie do udziału w pracach drugiej polskiej wyprawy naukowej (nawiązującej do międzywojennej inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności z Krakowa), na rzecz krytycznej edycji akt nuncjatury polskiej. W koordynacji z prof. Lanckorońską, to niezwykle cenne przedsięwzięcie (nie tylko dla polskiej kultury), zainicjował ceniony historyk i edytor o. prof. Henryk Damian Wojtyśka CP - prorektor KUL, wówczas twórca najnowocześniejszej koncepcji edycji akt nuncjatur apostolskich.

Moje prace, z 8-letnią przerwą na półdyplomatyczną posługę w CCEE, prowadziłem także i latach 2001-2005 (m.in. na uniwersytetach włoskich, niemieckich, austriackich i czeskich). Ich owocem jest pierwsza tego typu w Europie monografia dotycząca organizacji nuncjatury w „złotym okresie” rozwoju dyplomacji watykańskiej (europejskiego lidera obok dyplomacji weneckiej). Jej tytuł: **„Struktura i funkcjonowanie nuncjatury Giovanniego Battisty Lancellottiego (1622-1627)**, WNUO Opole 2005 [ss. 886 i 16 s. nlb.; streszczenie w j. włoskim, a spisy treści w języku



angielskim, włoskim i niemieckim). Jest to obszerna i wręcz modelowa rozprawa (efekt bez mała 15 lat badań). Powstała w oparciu o autorską, nowoczesną metodę systemowych badań. Na bazie rekonstrukcji i częściowej edycji ok. 3.000 dokumentów (rozproszonych po całej Europie) powstała pionierska w skali Europy synteza. Jest to pierwsza tego typu (i to nie tylko w Polsce) monografia, która prezentuje strukturę nuncjatury apostolskiej w Warszawie z początku XVII w. i podstawowy pakiet dokumentów nuncjusza (w układzie synoptycznym, czyli równolegle w języku włoskim i polskim, z potężnym aparatem krytycznym). Równocześnie przedstawia przebieg i główne zadania 5-letniej działalności nuncjusza – ks. bpa G. B. Lancellottiego i jej ocenę przez pryzmat priorytetów reformy trydenckiej. Nic dziwnego, że recenzent mej monografii, a zarazem jeden z czołowych badaczy nuncjatur - prof. dr hab. Wojciech Rygielski (wówczas prorektor Uniwersytetu Warszawskiego) stwierdził publicznie: „rozprawa jest [w sensie pozytywnym] porażająca”. W podobnym tonie wypowiadała się m.in. pani prof. Uniwersytetu w Białymstoku Teresa Chynczewska-Hennel twierdząc, że rozprawa doskonale służy profesjonalnym historykom (a tym bardziej młodemu adeptom), jako tak bardzo solidne i kompleksowe, a zarazem niespotykane dotąd, vademecum na rzecz badań dyplomacji watykańskiej czasów nowożytnych.

się m.in. pani prof. Uniwersytetu w Białymstoku Teresa Chynczewska-Hennel twierdząc, że rozprawa doskonale służy profesjonalnym historykom (a tym bardziej młodemu adeptom), jako tak bardzo solidne i kompleksowe, a zarazem niespotykane dotąd, vademecum na rzecz badań dyplomacji watykańskiej czasów nowożytnych.

***W ubiegłym roku minęło już 10 lat od niezwykle owocnego - kudowskiego wernisażu wystawy „Boże Młyny” poświęconej przestaniu małej architektury sakralnej na kudowsko-nachodzkim pograniczu, co z perspektywy czasu, uznaje Ksiądz Profesor za najważniejsze osiągnięcia na tym polu?***

Na wstępie warto przypomnieć, że u genezy jej postania były co najmniej cztery ważne prawdy i motywacje. Po pierwsze kiedy nazizm zakazał prowadzenia katechez, ks. Gerhard Hirschfelder nie tylko, że nie skapitulował, ale przy różnych kudowskich kapliczkach nieoficjalnie organizował tzw. „małe złoty gwiazdziste”, i w ich przestrzeni nadal uczył młodzież modlitwy (stąd po jego beatyfikacji, niemiecka wersja wystawy BM była dedykowana już wprost jemu i św. Janowi Pawłowi II). Po drugie, moje uprzednie badania naukowe nad śląskimi opactwami pozwoliły mi zrozumieć, że tak potężny „wysiew” przydrożnych krzyży i kapliczek na ziemi broumowskiej, kłodzkiej, ząbkowickiej (usytuowanych również przy dawnych ścieżkach pątnicznych) to w dużej mierze pokłosie kultury monastycznej pobliskich opactw benedyktyńskich i cysterskich oraz intensywnego ruchu pielgrzymkowego. Po trzecie, na początku trzeciego tysiąclecia miała miejsce w naszym kraju kulminacja bezsensownych postulatów usuwania krzyży z przestrzeni publicznej (o dziwo nie sięgano tylko po te ze szczytów alpejskich!). Po czwarte kudowskie autorytety: Ks. Dziekan i Pan Burmistrz, jednomyślnie przedstawili mi prośbę o przygotowanie wystawy na temat sacrum kudowskiego krajobrazu. Uczynili to na niespełna trzy miesiące przed otwarciem sezonu turystyczno-pielgrzymkowego (nb. przez całą dekadę realizuję to przedsięwzięcie, bazując aż w 95% na własnych środkach finansowych).

Warto tu zauważyć, iż do chwili obecnej autorska wystawa BM (oraz jej niemiecka edycja – GM) była prezentowana w trzech krajach, miała aż 44 ekspozycje i ponad 160 tys. odwiedzin (jedynie w pierwszych trzech latach obejrzało ją ok. 2,5 tys. Niemców, Austriaków i Czechów). Co ciekawe, już na pierwszych 37 stacjach wystawy BM i GM, zrealizowanych w wyjątkowo krótkim czasie - ok. 57 miesięcy, w Polsce, w Austrii i Niemczech obejrzało ją ponad 71. 724 osób. Do najważniejszych miejsc ekspozycji BM i GM należy zaliczyć m.in. Salę Koncertową w Kudowie Zdroju, Międzynarodowy Ośrodek „Krzyżowa” (k/Świdnicy) dla Porozumienia Europejskiego, czy chociażby zamek w Żaganiu i barokowy Pałac Łomnica. Natomiast spośród placówek kultury (tzn. bibliotekach, domach kultury i instytucjach muzealnych), m.in: w jedyne w Polsce Muzeum Architektury we Wrocławiu oraz miejskie muzea, jak m.in. w: Świdnicy, Kamiennej Górze, Jeleniej Górze, Nowej Soli, Lubiniu; ponadto w Skansenie Kultury Ludowej w Zielonej Górze – Ochli, a z obiektów kościelnych m.in. w katedrze świdnickiej, w bazylikach Krzeszowa i Strzegomia, kościołach parafialnych Wałbrzycha, Ząbkowic Śl. Z kolei za granicą, miałem wielką satysfakcję zaprezentowania wystawy GM w najstarszym - zachowanym w Europie - kapitularnym cysterskiego opactwa Zwettl (eryg. w 1138 r., w Dolnej Austrii).

**Terminarz ekspozycji Wystawy**

- 4.6.2009 - 31.7.2009 - **Krzeszów**  
Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej - 10 000 odwiedzin
- 1.8.2009 - 2.9.2009 - **Kamienna Góra**  
Muzeum Tłaczała Dobrosielskiego - staływytyki - 314 odwiedzin
- 4.9.2009 - 1.10.2009 - **Świdnica**  
Katedra [otwarcie 25.09.2009, godzina 18:30] - 1 800 odwiedzin
- 2.10.2009 - 20.10.2009 - **Ząbkowice Śląskie**  
Kościół parafialny p.w. św. Anny [otwarcie 06.10.2009, godzina: 17:00] - 1 000 odwiedzin
- 23.10.2009 - 14.11.2009 - **Nowa Ruda**  
Biblioteka Miejska [otwarcie 23.10.2009, godzina 17:00] - 120 odwiedzin
- 15.11.2009 - 5.12.2009 - **Bielawa**  
Kościół par. p.w. Wniebowzięcia NMP [otwarcie 15.11 ok. 18:45] - 3 500 odwiedzin
- 6.12.2009 - 30.12.2009 - **Pieszycy** - 1 700 odwiedzin
- 8.1.2010 - 31.1.2010 - **Jedlina-Zdrój** - 1 100 odwiedzin
- 1.2.2010 - 11.3.2010 - **Świdnica**  
Muzeum Dawnego Kupiecha - 550 odwiedzin
- 12.3.2010 - 2.4.2010 - **Wałbrzych**  
Kościół parafialny Świętych Aniołów Stróżów - 1 650 odwiedzin
- 18.3.2010 - 18.4.2010 - **Wrocław**  
Ośrodka Kultury Katolickiej Rotunda p.w. św. Franciszka Franciszka - dotychczasowa kolekcja kościoła parafialnego św. Franciszka z Asyżu - 1 050 odwiedzin
- 3.4.2010 - 28.4.2010 - **Jelenia Góra**  
Książnica Karłowska - 500 odwiedzin

Mapa Satelita E50 E261 Wrocław Zielona Góra Leszno Legnica Jelenia Góra Wałbrzych Hradec Kralove Pardubice

Katalog wystawy do nabycia w cenie 25 zł

ZAMÓW

Pobierz erratę do pierwszego wydania

Z wystawą wiąże się zarówno: nowatorska metoda badawcza; niespotykany także i w Europie, znacznie rozbudowany projekt inwentaryzacji ponad 220 obiektów małej architektury sakralnej (aż 70 pól opisu, uwzględniający zarazem niedostrzegane dotąd kategorie jak m.in. nisze); nowe schematy klasyfikacji (poszerzone m.in. o doświadczenia badaczy z obszarów języka niemieckiego), a wreszcie nowatorski sposób interpretacji. Uwzględniłem m.in. duchowość chrześcijańską, pobożność ludową, miejscowe zwyczaje i relacje nt. kultu uzyskane z przeprowadzonych ponad 300 ankiet i wywiadów. Ponadto w prezentowaniu krzyży i kapliczek przydrożnych, z jednej strony ukazywałem ich genezę i związki zarówno ze ścieżkami pątnicznymi, jak i międzynarodowymi szlakami pielgrzymkowymi, spinającymi główne sanktuaria maryjne ziemi kłodzkiej, a z drugiej uwypuklałem ich istnienie przy nowopowstałych szlakach św. Jana Pawła II i bł. ks. Gerharda Hirschfeldera. Wystawa otrzymała komunikatywną postać ujętą w ośmiu blokach tematycznych i posiada dwie naukowe recenzje wydawnicze. Na „instrumentarium wystawy składa się m.in.: portal internetowy BM (www.boze-mlyny.eu), drukowany katalog (w wersji polskiej i niemieckiej), plakaty i foldery (również w j. niemieckim) oraz płyta CD, na której zamieszczono materiały edukacyjne dla szkół i uczestników warsztatów kulturowych (prezentacje multimedialne i ok 60 publikacji n. t. małej architektury sakralnej i kultury ziemi kłodzkiej).

Co więcej, nie tylko dwaj kuratorzy wystawy BM, ale też historycy sztuki, muzealnicy oraz zwiedzający doceniali zarówno fotografie i diagramy oraz nowoczesną i komunikatywną grafikę, a zwłaszcza szereg objętych płaszczyzn od



semantycznej do duchowej. Niektórzy z nich postulowali nawet wysunięcie wystawy BM do ubiegania się o tytuł „polskiej wystawy 2009 roku”. Ponadto, przemierzając z wystawą BM Dolny Śląsk starałem się nie tylko realizować swego rodzaju warsztaty kulturowe dla dzieci i młodzieży, ale zarazem rozbudzać wrażliwość na sacrum i umacniać świadomość jego wagi i niegasnącej aktualności, jak też doprowadzić do intensyfikacji prac na rzecz inwentaryzacji krzyży i kapliczek. Zależało mi bardzo, aby ten proces ruszył zwłaszcza na terenie naszej młodej diecezji (niestety, ale konserwatorzy zabytków nie mają na ten temat de facto żadnej dokumentacji). Natomiast, od lat są pod tym względem liderami i wzorem, chociażby diecezja katowicka i rzeszowska (stąd też moje liczne wywiady na ten temat i lansowanie projektu „Kapliczka”). Wykorzystywałem, spotkania z autorytetami Kościoła oraz kustoszami pamięci i liderami małych ojczyzn, aby na miarę moich możliwości, zmieniać mentalność i nastawienie oraz pobudzać i koordynować działania na rzecz ochrony i renowacji małej architektury sakralnej naszego regionu.

Nic więc dziwnego, że unikatowa w skali Europy wystawa „Boże Młyny” (zob. [www.boze-mlyny.eu](http://www.boze-mlyny.eu)), po niespełna dwóch latach (dokładnie w 2011 r.) już jako rozbudowana – dwujęzyczna wystawa BM i GM została dostrzeżona i wyróżniona w Niemczech, przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Otóż zaliczono ją do 20-tu najbardziej reprezentatywnych projektów, spośród 10 tys. zrealizowanych w okresie ostatniego 20-lecia i zaprezentowano ją w okolicznościowym dwujęzycznym katalogu.

Godnym podkreślenia jest również fakt, że nowatorska i ambitna metoda inwentaryzacji oraz integralnego opracowywania małej architektury sakralnej mego autorstwa (chroniona prawami autorskimi), bardzo szybko, bowiem już na przełomie roku 2009/2010 wzbudziła spore zainteresowanie szeregu placówek kulturalnych i samorządowych. W konsekwencji, wyraziły one wolę współpracy i kompleksowego opracowania w/w architektury według standardów "Bożych Młynów". Dotyczyło to m. in. powiatów: jaworskiego, nowosolskiego oraz czeskiego miasta Nowe Miasto nad Metują (w Czechach, w kraju hradeckim).

Przez szereg miesięcy i lat otrzymywałem sygnały o tym, że wystawa mego autorstwa, w wielu regionach Polski, spotęgowała zainteresowanie sacrum w polskim krajobrazie i zdynamizowała proces opracowywania nowych publikacji, monografii i portali internetowych poświęconych krzyżom i kapliczkom przydrożnym w krajobrazie polskich miast i wsi. Osobiście nadal kontynuowałem prace na tym polu. W efekcie jestem autorem kilkudziesięciu tekstów: recenzji, wywiadów i tekstów popularyzujących tego typu architekturę sakralną m.in. na ziemi kamiennogórskiej i kłodzkiej. Promując w naszym regionie turystykę kulturową, zaprezentowałem m.in. „Nepomuceny” (kapliczki przydrożne) wzniesione na ziemi kudowskiej.

### ***W jaki sposób zrodziło u ks. Profesora tak dynamiczne, rozległe i konsekwentne zainteresowanie bł. ks. Gerhardem Hirschfelderem?***

W obliczu częstych pytań: dlaczego z taką pasją badam i z niegasnącym zapałem od 10 już lat poprzez liczne publikacje i środki komunikowania, prezentuję i popularyzuję postać bł. ks. Gerharda Hirschfeldera? Dziennikarzom i respondentom odpowiadam: ten wybitny Kłodzaczanin i „Rubin Ziemi Kłodzkiej” - pierwszy w dziejach diecezji świdnickiej wyniesiony do chwały ołtarzy - jest, i to nie tylko dla mnie, moralnym zwycięzcą nad ideologiami i demonami XX w. - brunatnym i czerwonym nacjonalizmem. Czyż każdego czytelnika, chociażby jego zwyczajnej biografii, nie zdumiewa fakt, że ten młody człowiek, z jednej strony wychowany bez ojca, a z drugiej niezwykle świadomy swej misji, odpowiedzialny, wierny i niezłomny kapłan, będąc biednym i pozornie słabym (bowiem bez znaczącego wsparcia nawet ze strony oficjalnych struktur Kościoła), do końca pozostaje Dobrym Pasterzem i jednak wstrząsa sumieniami oraz mocami tego świata. W atmosferze hitlerowskiego terroru, perfekcyjnej III Rzeszy, w realiach fabryki śmierci KL Dachau, młody ks. Gerhard nie tylko że nie ulęknie się nie ugnie się przed Hitlerem z jego okultystyczno-satanistycznym mesjanizmem, ale co więcej daje świetlane świadectwo, że Trójjedyny Bóg Miłość nie jest ideą, ale jest żywą i Wszchemocną Istotą, której można oddać całe swoje młode życie, ciało, całe swoje serce, całą zdolność kochania i całą swoją przyszłość!



biografii, nie zdumiewa fakt, że ten młody człowiek, z jednej strony wychowany bez ojca, a z drugiej niezwykle świadomy swej misji, odpowiedzialny, wierny i niezłomny kapłan, będąc biednym i pozornie słabym (bowiem bez znaczącego wsparcia nawet ze strony oficjalnych struktur Kościoła), do końca pozostaje Dobrym Pasterzem i jednak wstrząsa sumieniami oraz mocami tego świata. W atmosferze hitlerowskiego terroru, perfekcyjnej III Rzeszy, w realiach fabryki śmierci KL Dachau, młody ks. Gerhard nie tylko że nie ulęknie się nie ugnie się przed Hitlerem z jego okultystyczno-satanistycznym mesjanizmem, ale co więcej daje świetlane świadectwo, że Trójjedyny Bóg Miłość nie jest ideą, ale jest żywą i Wszchemocną Istotą, której można oddać całe swoje młode życie, ciało, całe swoje serce, całą zdolność kochania i całą swoją przyszłość!

W godzinie nieogarnionej ciemności Europy i Niemiec, nawet będąc „niemym” więźniem kłodzkiego więzienia i nazistowskiego obozu w Dachau, bez kazań i

konferencji, na miarę największych pasterzy Kościoła tłumaczy, co to znaczy być kapłanem Jezusa Chrystusa. Młody Kłodzaczanin daje jednoznaczne świadectwo, że istota posługi kapłańskiej określa się przede wszystkim przez osobową przyjaźń z Jezusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym, czyli poprzez stawanie przed Panem, czuwanie nad Nim, przez bycie dla Niego, jak i dla Kościoła (kolektywnego Chrystusa). Nawet w nieludzkich, obozowych warunkach wskazuje na Eucharystię jako źródło życia, Bożej mocy oraz centrum kapłańskiego i chrześcijańskiego życia. Ks. Gerhard przez całe swe 10-letnie posługiwanie, a zwłaszcza podczas obozowego Wielkiego Tygodnia, jednoznacznie świadczy o tym, że kapłan powinien być – jak Maryja - kimś, kto czuwa przez ofiarną miłość. Kapłan, jako strażnik wiary, miłości i trynitarniej jedności musi być zwłaszcza niezwykle czujnym w obliczu zagrażających potęg zła i śmiertelnych ideologii ojca kłamstwa – głównego architekta anty-Kościoła i niestrudzonego Heroda życia fizycznego i duchowego.

W konsekwencji, nie tylko wpisuje się on w nieliczny krąg niemieckiego ruchu oporu, ale w swej 10-letniej kapłańskiej posłudze, która przypadła na czas rządów Hitlera opętanego okultyzmem i satanizmem, pozostał niezłomnym obrońcą godności człowieka, autentycznym – „nielukrowanym” przyjacielem młodzieży i niestrudzonym wychowawcą nowego - ewangelicznego człowieka. Usiłuję więc dać coraz bardziej pełną odpowiedź na pytania: kto temu nieślubnemu dziecku tak skutecznie pomógł, aby w krótkim i - po ludzku - niekorzystnym czasie, mógł rozwinąć swe charyzmaty i w heroiczny sposób zrealizować kapłańskie powołanie? W jakim stopniu przyczyniły się do tego procesu miejsca formacji, napotkane osoby oraz duchowość katolickich ruchów i stowarzyszeń, których był uczestnikiem, a następnie moderatorem i obrońcą?

W efekcie, w przededniu uroczystości beatyfikacyjnych poproszono mnie o napisanie kilku artykułów „zwiastunów” (choć nie było możliwości dostępu do akt procesowych). W dalszej kolejności zredagowałem pierwszy w Polsce biogram leksykograficzny i ukazując postać niezłomnego Duszpasterza Młodzieży alumnom świdnickiego Wyższego Seminarium Duchownego, wraz z nimi zredagowałem systemowy plan rozwijania kultu, przeprowadziłem szereg warsztatów także w oparciu o ponad 20 - wspólnie opracowanych - prezentacji multimedialnych. Na 5. Rocznice beatyfikacji duszpasterze, katecheci, młodzież wierni naszej diecezji mieli już do dyspozycji kilkadziesiąt moich artykułów prasowych i recenzowanych przyczynków mego autorstwa oraz elektroniczną książkę pt. „List Boga” (nb. jest to niezwykle bogate kompendium przydatne w poznawaniu i rozwijaniu kultu Niezłomnego Kłodzaczanina). W międzyczasie powstały dwie kolejne książki mego autorstwa. Natomiast Na 10. rocznicę beatyfikacji powinna się ukazać czwarta poświęcona relacjom ks. Gerharda z ratującym duszę narodu niemieckiego międzynarodowym Ruchem Szensztackim (eryg. 18 X 1914 r.). Należy mieć świadomość, że to wszystko ma miejsce, w sytuacji w Kościele niemieckim (zagrożonym pełzającą schizmą) zainteresowanie postacią Charyzmatycznego Duszpasterza Młodzieży ziemi kłodzkiej jest raczej nikłe.

### ***Dlaczego świadectwo tego Młodego Kapłana ziemi kłodzkiej jest dziś tak bardzo ważne i aktualne?***

Na naszych oczach dokonuje się nie tylko prześladowanie chrześcijan (co 3 minuty ginie jedna ochrzczona osoba), ale w tysiącach rocznie, niszczone i profanowane są w Europie (także i w Polsce) obiekty sakralne. Bezcelność lewicowych aktywistów, także i w Polsce, już dawna przekroczyła etyczne granice, gdyż piszą m.in.: „Na razie płoną katedry, na księży przyjdzie czas!”. Nasila się walka z cywilizacją zachodnią. Mamy do czynienia z gigantyczną ofensywą, która obraz człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Trójjedynego Boga Miłości chce zniszczyć i wymazać. Za wieloma atakami na chrześcijaństwo, a zwłaszcza Kościół katolicki, stoją te same środowiska, które utożsamiane są z liberalizacją prawdy, z zacieraniem granicy pomiędzy dobrem i złem oraz jawnym promowaniem dewiacji i antykultury, zogniskowanej na siedmiu grzechach głównych. Także i w naszym kraju, instytucje kultury, ale także wiele struktur samorządowych, zostały zawłaszczone przez jedną opcję hołdującą neomarksistowskim ideologiom. W efekcie, mamy do czynienia z totalnym projektem przeorganizowania życia wszystkich ludzi, według kolejnej wersji tzw. „najnowocześniejszego porządku” tzn. bez Boga. Otwarte i samodzielnie myślące umysły (które jednak nie wyrzuciły mózgu) formułują jednoznaczne pytania: unia czy utopia?. W konsekwencji, na naszych oczach ma miejsce wypieranie wiary, rozumu i moralności, i to w skali światowej. O czym świadczą chociażby, powszechnie znane, dokumenty Światowej Organizacji Zdrowia (WHO, której Polska jest członkiem). Do niedawna były to jedynie zachęty, ale teraz są to już nakazy dotyczą one m.in. seksualizacji dzieci od 4 roku życia.

Jesteśmy świadkami ogromnego kryzysu wiary i rozumu (a te jak uczył św. Jan Paweł II miały wspierać człowieka w jego pełnym duchowym rozwoju). Mamy już i w Polsce, nie tylko kryzys powołań, ale trwający kryzys

wyższego i niższego duchowieństwa, o czym świadczy zarówno brak odważnego i proroczego ducha (epidemia choroby „niemych psów” – św. Grzegorz Wielki, Reguła pastoralna), jak i ospałe i często nieudolne rozwiązywanie jednostkowych kwestii homoseksualizmu i pedofilii księży. Czy też niezwykle eufemistyczna postawa wobec zjawiska przedostawania się do sfery Kościoła presji ideologii gender i lewicowej socjotechniki. Tymczasem obowiązkiem duszpasterzy prezentujących miłość pasterską, jest bycie strażnikami jedności, wiary i moralności chrześcijańskiej, czyli nazywanie zła po imieniu i mówienie, że dewiacja jest dewiacją, a grzech grzechem i załączkiem szatańskiego opętania. Za wierność ewangelicznej nauce Chrystusa, upominanie się o godność człowieka w życiu społecznym oraz odwagę w wypełnianiu kapłańskiej posługi, najwyższą cenę potrafili zapłacić m.in. liczni polscy księża zesłani do KL Dachau, kard. Hlond, Prymas Tysiąclecia i św. Jan Paweł II i wielu innych.

Pierwszy błogosławiony diecezji świdnickiej – ks. Gerhard Hirschfelder (\*1907+1942) zapisał się w pamięci wiernych jako szukający „tego co w górze”, mądry, radosny, przyjazny, odważny i niezłomny kapłan, który miał głęboką świadomość swej tożsamości i misji. Kierował się prawdą, pokorą i radością, jaką daje Chrystus – Stwórca i jedyny Zbawiciel. W konsekwencji, kochał oraz odważnie i niezłomnie – jak Dobry Pasterz - mówił „non possumus” zawsze wtedy gdy zagrożona była wiara lub godność osoby. Odważne wypowiedzi Młodego Wikariusza z Cermnej i Bystrzycy Kł. stanowiły obronę chrześcijańskiej tożsamości, racjonalności myślenia i działania, a przez to także i godności człowieka. Młody wiekiem, ale jakże sapiencjalny i charyzmatyczny ks. Hirschfelder był tak bardzo otwarty na eklezjalne duchowości (w tym m.in. na ruch „Quickborn” - będący protoplastą polskiego ruchu oazowego, czy też Międzynarodowy Ruch Szensztacki, eryg. 18 X 1914 r.), które potrafił w pełni wykorzystać dla umacniania swej tożsamości, miłości pasterskiej, a wreszcie dla wspólnego dobra Lokalnego Kościoła na ziemi kłodzkiej.



Ks. Gerhard Hirschfelder świadomie wybrał, i w świetlany sposób zaświadczyl wartość celibatu (tak bardzo dzisiaj zaciekłe atakowanego, albo na wzór protestantów marginalizowanego), jak też i ofiariczny charakter kapłaństwa (o czym poświadcza chociażby motto jego prymicyjnego obrazka, więzienne zapiski, medytacje jego autorskiej drogi krzyżowej...). Ten właśnie charakter kapłana zjednoczonego z Jezusem Ukrzyżowanym i Opuszczonym jest dzisiaj niezwykle aktualny i bardzo pilnie potrzebny. Co więcej, także i współcześni kapłani muszą mieć motywację i głębokie przekonanie, że życie które prowadzą na bazie chrześcijańskiej duchowości, oraz postawa – „więcej być” w której trwają, jest Kościołowi niezbędnie potrzebna i umacnia jego jedność oraz wiarygodność.

Do naszych czasów przetrwały zaledwie dwa prorocze zdania Charyzmatycznego Duszpasterza rodem z Kłodzka, ale jakże bardzo aktualne: „**Jest rujnowana nie tylko kultura, ale i wiara**” (Wambierzyce Śl., VI 1941 r., cyt. za ks. prał. Hubertus Günter) oraz "**Kto z serc młodzieży wyrwa wiarę w Boga - jest zbrodniarzem**" (wypowiedział je podczas niedzielnej kazania w Bystrzycy Kł. 27 VII 1941 r.). Ukazują nam one z jaką odwagą i żarliwością duszpasterską upominał się o godność osoby. Zabierał głos, jako nieliczny ze 150 prezbiterów posługujących w Wielkim Kłodzkim Dekanacie. Upominał się wręcz z bardzo wyjątkowym heroizmem postawy obywatelskiej, w obronie człowieka przed ateizmem, nazizmem i hitlerowskim „mesjanizmem”. Przypomnijmy tu zwłaszcza prawdę Soboru Watykańskiego II, który naucza, iż „**stworzenie bez Stworzyciela zanika**” (Gaudium et spes, 36). W konsekwencji, młody wiekiem, a mężny i niezłomny duchem ks. Gerhard Hirschfelder jest wiarygodnym przykładem, że także w wieku systemów totalitarnych można kochać Trójjedynego Boga Miłość, bronić najbardziej zagrożoną ideologiami młodzież, zachować ludzką godność oraz zrealizować „wysoką miarę życia codziennego. Tak wykuta świętość jest autentycznym pięknem normalności.

Jako „żywe kamienie” młodej diecezji świdnickiej jesteśmy dumni z tego, że ziemia kłodzka (ówczesna archidiecezja praska) wydała tak wspaniałego pasterza Kościoła, który będąc obdarzony duchem troskliwej miłości nie wahał się iść do człowieka, czy to na ziemi kłodzkiej – w „Krainie Pana Boga i Maryi”, czy też w KL Dachau – hitlerowskiej fabryce śmierci – nienawiści „rasy Panów” do człowieka oraz Boga i Jego Kościoła. Który nie patrzył na swoje bezpieczeństwo, zmęczenie, na trud, na przeszkody, jakie pojawiały się na drodze jego życia, ale odważnie niósł Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, stając u Jego boku razem z Maryją, Matką Pana.



W każdej epoce, pragnąc istnieć i być coraz bardziej sobą, człowiek rozumny poznaje prawdę. Na tym fundamencie poznaje dalej i głębiej, aby tylko bardziej być człowiekiem. O tym mówi też Wielki Polak - Słowiański Papież: „Na fali tych nieuniknionych pytań Bóg – prawdziwy i jedyny Bóg, Tajemnica, z której wszystko bierze początek i sens – pojawia się nieustannie na horyzoncie ludzkiego serca, budząc w nim głęboką i zbawienną tęsknotę. 'Uczyniłeś nas dla siebie, Boże, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie' – to słowa wielkiego Augustyna (Wyznania, I,1,1). **Dążenie do Boga jest naturalnym prawem istnienia, którego nie zdoła nigdy stłumić żaden system**”.

Chrześcijańska, męska i pasterska odwaga ukazana przez Niezłomnego Pasterza Ziemi Kłodzkiej inspiruje i zachęca do odważnej ewangelizacji. Bł. ks. Gerhard Hirschfelder, poprzez *communio sanctorum*, wspiera nas byśmy w godzinie potężnego starcia z cywilizacją śmierci oraz z anty-Kościółem byli wiarygodnymi świadkami Ewangelii oraz nieśli ją z entuzjazmem do środowisk, które zostały powierzone naszej pieczy, w których żyjemy, a zwłaszcza do młodzieży, która znowu znalazła się na celowniku neomarkistowskich ideologii. W godzinie satanicznej formacji Hitlerjugend, szeroko pojęta troska o młodzież, była dla ks. Hirschfeldera jego pierwszoplanowym „Westerplatte”, które i my dzisiaj, czerpiąc od niego wzór i inspiracje, powinniśmy traktować jeszcze bardziej świadomie, na serio i systemowo. Nic dziwnego, że diagnozy sformułowane przez bł. ks. Hirschfeldera nadal pozostają celne, wyraziste i dramatycznie aktualne. Bowiemy nie wolno nam zapomnieć, że od momentu chrztu św. „mamy w sobie wrodzoną moc miłowania” (św. Bazyli Wielki, biskupa i zakonodawca), ale trzeba i nam żyć wysoką miarą życia codziennego, odkrywać i podarowywać „moc świętych”.

### ***Księżę Profesorze, a obecnie czym się Książdz zajmuje, co redaguje?***

Szybkim krokiem zbliża się 10. rocznica beatyfikacji ks. Gerharda Hirschfeldera. Pamięć jest wyrazem wdzięczności. Ważne jest to, że nasza wdzięczność wobec kapłanów i tych, którzy na tych ziemiach budowali żywy Kościół, przyjmuje materialny kształt pamięci, bo to świadczy o szlachetności i eklezjalnej dojrzałości. Ks. Hirschfelder, jak i wielu niezłomnych chrześcijan nazistowskich czasów, zaufał że wybawi ich Trójjedyny Bóg Miłość. Bronił siebie i powierzonych jego pieczy wiernych przed odgórnie narzucaną postawą lekceważenia osobowego Boga, Emmanuela, który do stałe do nas przychodzi. Uczył, czyńcie wszystko, aby Bóg – mocą Ducha Świętego – głęboko zakorzenił się w waszych sercach. Młody ks. Gerhard, ale niezwykle dojrzały i świadomy swej kapłańskiej misji, w pełni przyjął Pawłowe wyznanie „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. To Bóg Miłość jest źródłem siły i mocy człowieka. W Nim pokładana nadzieja sprawia, że wszystko co dobre, co szlachetne, a przede wszystkim co zwycięskie, jest możliwe.

Ponawiając pytania o genezę tak heroicznie zrealizowanego człowieczeństwa oraz charyzmatycznego, niezłomnego i ofiarnego kapłaństwa Duszpasterza Kłodzkiej Młodzieży, wskazywałem wielokrotnie, że obok głębokiej więzi z Jezusem Ukrzyżowanym i Maryją, źródłem jego duchowej byty duchowości kilku ruchów i wspólnot kościelnych, żywotne na Śląsku. Tymczasem moje najnowsze badania potwierdziły hipotezę, że znaczący wpływ na dojrzałą, otwartą i męską postawę bł. ks. Gerharda wywarł m.in. powstały w Nysie ruch Quickborn (eryg. w 1909 r.; (w j. dolnoniemieckim: „tryskające źródło”, „krynica”, „zdrój”). Już Kłodzku był jego członkiem, a następnie także i moderatorem. W konsekwencji w krótkim czasie wyrósł na otwartego, pogodnego i przyjaznego młodzieńca. O czym świadczy także i fakt, że w czasie studiów teologicznych we Wrocławiu alumni wybrali go na swego dziekana. Tymczasem po 1925 r. w seminarium istniał już krąg kilkunastu diakonów Ruchu Szensztackiego (RSZ), który spotykał się z samym Założycielem. Znanym jest też fakt, że ks. Hirschfelder jako wikariusz Bystrzycy Kł. dysponował publikacjami RSZ i w roztropny sposób udostępniał je swoim podopiecznym (w następstwie, po latach jedna z dziewcząt wstąpiła do Świeckiego Instytutu Sióstr Szensztackich). Co więcej, ks. Gerhard jako więzień KL Dachau uczestniczył w życiu jednego z szensztackich kręgów kapłańskich.

W tej sytuacji, od kilkunastu miesięcy, sprowadzę kwerendy, wizje lokalne analizuję dostępne dokumenty i redaguję przyczynowe artykuły, aby móc usiłuję naświetlić kwestię genezy relacji Wybitnego Kłodzaczanina z RSZ. Efekty moich badań wejdą w skład, czwartej już kolei książki dedykowanej naszemu Męczennikowi z KL Dachau p.t.: „Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szensztacki” (t. 3, w serii LDKZK). Posiada ona konstrukcję 6-ciu rozdziałów: I. - Ks. Gerhard Hirschfelder w oczach współczesnych; II - Ks. Gerhard a duchowości formujące jego życie i postugę; III. - Obecność duchowości szensztackiej na Śląsku; IV. - Działalność liderów szensztackich na czeskim pograniczu; V. – Szensztaccy księża i siostry w Czechach; VI. - Ruch Szensztacki w KL Dachau.

Ks. Józef Kentenich SAC, z jednej strony wyznawał i nauczał: „W cieniu sanktuarium [MTA] będą się rozstrzygać losy Kościoła na kolejne lata. Są to poważne słowa, niemal urojenie. A jednak powtarzam i podkreślam: w cieniu sanktuarium, w następnych stuleciach będą się rozstrzygały losy Kościoła w Niemczech oraz losy Kościoła Powszechnego” ( Schönstatt - sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej IV 1929). Z drugiej w swym proroczym oglądzie rzeczywistości doceniał polskie dzieje i kulturę, a zwłaszcza predyspozycje (m.in. na rzecz Bożego dziecięctwa) i charyzmaty, polską mentalność i serca oddane Maryi. To nam tłumaczy, dlaczego Polska była dla niego często werbalizowaną tęsknotą serca – jako teren szensztackiego apostołatu i priorytetów misyjnych. Założyciel pragnął jak najszybszego rozprzestrzenienia duchowości szensztackiej na polską ziemię. Dla zaszczepienia charyzmatu Szensztatu w Polsce (i w ogóle na Wschodzie Europy) potrzebne były jednak konkretne osoby i centra. Nic dziwnego, iż ks. Kentenich SAC od samego początku RSZ oraz od wstąpienia poszczególnych polskich księży, sióstr i kobiet, starannie i systemowo je przygotowywał.

W obliczu coraz groźniejszych antykościelnych i antycywilizacyjnych wyzwań ks. Józef Kentenich SAC, wraz z członkami młodego RSZ (powstał 18 X 1914 r.), od początku jego istnienia, ale zwłaszcza po 1929 r. podejmował systemowy wysiłek apostołski na rzecz obrony duszy narodu niemieckiego przed hitlerowskim neopogaństwem, ateizmem i mesjanizmem. Jak nowy Dawid w walce z kolejnym „Goliatem”, szatańskiej i okultystycznej potędze hitlerowskich Niemiec przeciwstawiał mistyczną obecność Niewiasty Mężnej z księgi Apokalipsy – MB MTA i jej ofiarnych współpracowników. Czynił to m.in. w formie tzw. „Roku Maryjnego” (były one rozwijane każdego roku dla innego stanu . księży, rodzin, ludu Bożego, aż do 1935 r.).

Teoretycznie ks. Gerhard Hirschfelder mógł się spotkać zarówno z samym Założycielem, jego najbliższymi współpracownikami (jak m. in.: ks. dr Aleksander Menningen, ks. Alfons Hofmann, ks. dr Ferdynand Kastner), siostrami szensztackimi (Zakrze 1932-1935), z księżmi pallotynami tworzącymi swego rodzaju ośrodki RSZ w: Ząbkowicach Śl. 1919-1958); Kietrzu k/Raciborza (1930-1940) jak też ze świeckimi członkami różnego typu stowarzyszeń szensztacki m.in. w Zakrzu i , Lewinie. Bystrzycy Kł. itd. Tego rodzaju relacjom służyła swoista sieć krzyży i kapliczek od ok. 193 r. wyposażonych w kopie szensztackiego obrazu Matki Bożej Po Trzykroć Przedziwnej (MTA). Obszerniej analizuję tę rzeczywistość w trzecim rozdziale.

Kiedy z roboczą wersją tych tekstów zetknął się ks. bp prof. Ignacy Dec, napisał mi m.in. „dziękuję, to bardzo dobre teksty, z którymi powinni się zapoznać nie tylko księża tu posługujący, ale i wierni świeccy, aby wiedzieli jaka była przeszłość tych ziem, na które przybyli po II wojnie światowej”.

***Nie tylko znawcy kultury ziemi kłodzkiej, podziwiają tytaniczną pracę badawczą i publikacyjną, a jakie są pomysły i zamierzenia ks. Profesora na bliższą i dalszą przyszłość?***

Na wstępie wyznam, że wraz z wieloma naukowcami, strażnikami pamięci i osobami dbającymi o tożsamość naszych miast i małych ojczyzn, z niepokojem i troską spoglądam, z jednej strony na niebezpieczne „majsterkowanie” w zakresie szkolnictwa wyższego w Polsce (i de facto niemalże paraliżowanie humanistyki), a także na potęgający się proces ideologizacji uczelni wyższych i atak na zagwarantowaną konstytucyjnie wolność akademicką (z próbą dewastacji przestrzeni myślenia), a z drugiej na trwający brak systemowych rozwiązań w zakresie opracowywania tożsamości i popularyzacji regionu ziemi kłodzkiej oraz jego solidnej promocji (choćby w wymiarze solidnie i systemowo opracowanej i realizowanej turystyki kulturowej). W konsekwencji, np. kudowska młodzież nadal nie ma świadomości gdzie, dla czego i po żyje, co tu warto i należy docenić, strzec, a co rozwijać (jednym słowem, nie zna tutejszej historii, bogatych tradycji, wybitnych postaci i przypomina mi drzewo zawieszane z korzeniami w powietrzu). Zdumiewa i zastanawia fakt, że mimo otwarcia granic i coraz bardziej efektywniejszej współpracy z Czechami, to nadal nie potrafimy przejąć od nich wielu sensownych rozwiązań. Warto i trzeba ich cenić m.in. za to, że każda najmniejsza wioska i każde miasto ma oficjalny urząd tzw. kronikarza (nb. nie pracuje on gratisowo!). Jego zadaniem jest opracowywanie nie tylko wydarzeń każdego mijającego roku (choćby w formie zwykłego, czy też bardziej rozbudowanego rocznika), ale też inicjowanie badań przeszłością i ich publikowanie.

Od 2006 r. jestem mieszkańcem Kudowy-Zdroju i ziemi kłodzkiej (nb. należę go grona ponad 150 jej Honorowych Obywateli). Pomimo, iż reprezentuję już grono osób zawansowanej jesieni życia, to nadal staram się odpowiedzialnie pielęgnować świadomość powinności i misji kapłana, teologa i naukowca w służbie ekologii ducha tzn. prawdy i godności osoby ludzkiej oraz przestrzeni kulturowej w której ona wzrasta i się realizuje. Niestety, ale dzisiaj wszystkich dotyka problem neomarksistowskiej ateizacji społeczeństwa. Stąd to demaskuję destruktywne procesy, bronię sacrum i kulturę, a na jezuickiej zasadzie agere contra (ewangeliczne: „zło dobrem zwyciężaj”) przeciwstawiam się niszczącym nurtom w kulturze oraz w życiu Kościoła i polskiego narodu. W poczuciu misji strażnika pamięci i odpowiedzialności za tutejsze dziedzictwo kulturowe staram się na miarę mych ograniczonych możliwości ukazywać bogactwo tutejszego regionu. Do chwili obecnej, opublikowałem ponad 140 publikacji nt. historyczno-kulturowej tożsamości tego wyjątkowego regionu i jego wybitnych postaci (w tym ponad 100 łamach trójjęzycznego miesięcznika „Ziemia Kłodzka”).

Samej postaci niezłomnego Kudowianina bł. ks. Gerharda Hirschfeldera (\*1907 +1942) poświęciłem ponad 60 publikacji (w tym 3 książki, ponad 20. prezentacji multimedialnych, szereg prelekcji i warsztatów). Tak więc jeśli tylko Pan Bóg użyje mi jeszcze nieco sił i czasu, to chcę nadal prowadzić prace na rzecz odkrywania i popularyzowania wielkiego bogactwa religijno-kulturowego „Krainy Pana Boga i Maryi” –

wyjątkowej części młodej diecezji świdnickiej. Jednym z ważnych przestrzeni komunikacji jest zaoferowana przez mnie seria wydawnicza: „Ludzie, dzieje i kultura ziemi kłodzkiej” (jej zwiastun wydawniczy obejmuje tytuły pierwszych 10 tomików). Cel serii jest prosty i jednoznaczny: bronić i umacniać chrześcijańską tożsamość nie tylko pośród wiernych naszej diecezji świdnickiej, ale także mieszkańców Dolnego Śląska, pogłębiając z jednej strony wrażliwość na sacrum w krajobrazie i kulturę religijną dawnych mieszkańców, a z drugiej przybliżając dzieje i wybitne postaci zrealizowanych ludzi regionu. Zapoczątkowała ją moja e-książka pt. „NA STRAŻY SACRUM I KULTURY ZIEMI KŁODZKIEJ”, Kudowa-Zdrój, Czerwna 2018. Każdy kolejny tom ukazuje się w rytmie 12-15 miesięcy. Na jego zawartość składa się najczęściej ok. 30 - 40 tekstów oraz tablic, kompendiów, galerii fotografii, bibliografii...



Czerpiąc światło, mądrość i poczucie odpowiedzialności z poezji Cypriana Kamila Norwida podkreślam, iż «Naród składa się nie tylko z tego, co wyróżnia go od innych, lecz i z tego, co go z innymi łączy». Aktualnie, moje interdyscyplinarne badania i prace redakcyjne urzeczywistniają się na kilku płaszczyznach. Gdy idzie o sacrum i przestanie małej architektury sakralnej, to pierwotna wersja wystawy „Boże Młyny” z 2009 r. (na zasadzie mej

darowizny) jest już stałą ekspozycją w kudowskim skansenie. Na wiosnę planuję ekspozycję planszowej edycji tej wystawy na zamku w Kamieńcu Żąbkowickim. Przy tego typu wystąpieniach i warsztatach, w zróżnicowany sposób realizuję cele mego autorskiego projektu: „Kamienne krzyże i kapliczki przydrożne - ukryte skarby kultury i turystyki regionu polsko-czeskiego pogranicza”. M.in. podkreślam pilną potrzebę odkrycia głębszego sensu, a następnie zachowania i promocji małej architektury sakralnej (wykonanej z piaskowca), wspólnego dziedzictwa kulturowego regionu ziemi kłodzkiej, kamiennogórskiej i czeskiego pogranicza. Ponadto dla zmodyfikowanej odmiany wystawy w wersji polskiej (BM) i niemieckiej (GM) nadal szukam adekwatnego mecenatu, bowiem bycie jej kustoszem poważnie uszczupla moje możliwości czasowe. Tej problematyce posłużą także e-książka mojego autorstwa: „10 lat wystawy „Boże Młyny” (t. 5, w serii LDKZK).

#### LUDZIE, DZIEJE I KULTURA ZIEMI KŁODZKIEJ

1. Na straży sacrum i kultury ziemi kłodzkiej
2. Ks. Gerhard Hirschfelder męczennik nazistowskiego systemu
3. Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szanszacki
4. Kudowska pisarka Anna Bernard – ikona kultury
5. 10 lat wystawy „Boże Młyny”
6. Dzwony – odgłos wieczności, znaczące ogniwo religii i cywilizacji
7. Święta przestrzeń ziemi kudowskiej. Mikrosanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Zielonej Dolinie
8. Szopki – betlejem ziemi kłodzkiej
9. Czerwna – starówka Kudowy-Zdroju
10. Kluczowe postacie Czerwny – „stolicy” czeskiego zakątka

Pozostając przy kategorii małej architektury sakralnej, to na zaawansowanym etapie kolejnych redakcji są dwie e-książki poświęcone najbardziej charakterystycznym kapliczkom ziemi kudowskiej, tzn. Kapliczce MBB w Zielonej Dolinie. Pierwsza z nich ukaże się niebawem pt. „Święta przestrzeń ziemi kudowskiej. Mikrosanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Zielonej Dolinie” (t.7, w serii LDKZK). W nieco odległym czasie światło dzienne powinna ujrzeć druga nt.



Kaplicy Czaszek w Cermnej (t. 11, w serii LDKZK). Jej genezę oraz kulturowe i architektoniczne wpływy znajduję w średniowiecznych kornerach Austrii (często usytuowanych m.in. nad Dunajem; każdego lata odwiedzam i badam po kilka z nich).

Inna planowa książka wspomnianej serii przybliży m.in. chrześcijańską tradycję i kulturę dzwonów oraz rzadko w Polsce spotykany fenomen dzwonnicek epidemicznych. Otrzyma ona tytuł: „Dzwony – odgłos wieczności i znaczące ogniwo religii i cywilizacji” (t. 6, w serii LDKZK). Natomiast w kategorii „wybitne postacie ziemi kudowskiej i kłodzkiej”, nadal moją uwagę przykuwa postać charyzmatycznego kapłana ks. Gerharda Hirschfeldera. W efekcie, w tym roku powinna się ukazać - już czwarta z kolei - książka na jego temat p.t.: „Ks. Gerhard Hirschfelder a Ruch Szentsztacki” (t. 3, w serii LDKZK). Drugą wybitną postać naszego regionu zaprezentuje w pełniejszym świetle moja e-książka nosząca tytuł: „Anna Bernard – ikona kultury Kudowy Zdroju” (t.4, w serii LDKZK).

### **Księżę Profesorze – a czym się zajmuje „Sapientia” Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kłodzkiej, i jaki był cel jej założenia?**

Rozumiem, że Ks. Redaktor odnosi się do faktu, o którym niestety – ale muszę użyć już czasu przeszłego – owszem byłem pomysłodawcą, organizatorem, osobą inicjującą (w tym współredaktorem statutów) i ze świadomego wyboru tylko wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kłodzkiej „SAPIENTIA” (eryg. w Kudowie-Zdroju 2010 r.). Miało być ono w myśl statutu: „dobrowolnym, samorządnym i trwałym zrzeszeniem mającym na celu rozwijanie oraz propagowanie inicjatyw, działań sprzyjających integralnemu rozwojowi regionu, a w sposób szczególny miasta Kudowa-Zdrój i polsko-czeskiego pogranicza”.

Na wstępie mej wypowiedzi pozwolę sobie zacytować tylko fragment statutu: **„Rozdział II: Cel i środki działania. § 7. Celem stowarzyszenia jest:** 1.) - Prowadzenie badań w zakresie historii, religijności, duchowości, etnografii, biografii, genealogii, wielkiej i małej architektury sakralnej, krajoznawstwa i szeroko pojętej kultury; publikacja efektów tych prac oraz wypracowywanie syntez i materiałów promocyjnych na rzecz pielęgnowania i rozwoju tożsamości regionalnej i turystyki kulturowej. 2.) - Wspieranie rodziny, edukacja społeczeństwa i podnoszenie jego kompetencji kulturalnych w zakresie wartości religijnych i ogólnoludzkich oraz znaczenia i przesłania wielkiej i małej architektury sakralnej (m.in. poprzez nowego typu wystawę historyczno-kulturową „Boże Młyny” oraz jej katalogi przygotowywane w różnych wersjach językowych). 3.) - Rozwój kultury dialogu, pojednania i wymiany darów oraz przyjaznych kontaktów zarówno z byłymi mieszkańcami ziemi kłodzkiej, jak też pomiędzy samorządami, instytucjami i obywatelami, powiązany z umacnianiem i rozwojem polsko-czeskiej i polsko-niemieckiej współpracy i wymiany kulturowej, z myślą o dobru wspólnym poszczególnych regionów jak i całej Europy. 4.) - Ochrona prawna, rozwój i dalsza systemowa prezentacja pionierskiego projektu inwentaryzacji i syntezy kulturowej ks. prof. ndzw. dr hab. T. Fitycha mającego na celu renesans małej architektury sakralnej i zarazem odkrywanie dziedzictwa kulturowego oraz historyczno-kulturalnej tożsamości regionu ziemi kłodzkiej (zwłaszcza polsko-czeskiego pogranicza). 5.) - Opracowanie przesłania wielkiej i małej architektury sakralnej oraz jego promocja w formie konferencji, wykładów, prezentacji multimedialnych, warsztatów twórczych, wystaw i ich katalogów, konkursów oraz publikacji naukowych i popularnonaukowych, we współpracy z instytucjami naukowymi, muzeami, centrami religijno-kulturalnymi oraz stowarzyszeniami zainteresowanymi turystyką kulturową, jak też ochroną prawną i rewitalizacją małej architektury sakralnej. 6.) - Rozwój prac porównawczych w zakresie przesłania małej architektury sakralnej istniejącej na obszarze graniczących z sobą państw europejskich (m.in. Polski, Niemiec, Czech, Austrii i Włoch). 7.) - Mobilizacja organów państwowych, władz samorządowych i kościelnych oraz mediów i ogółu społeczeństwa na rzecz inwentaryzacji, ochrony, rewitalizacji i promocji małej architektury sakralnej. 8.) - Wspieranie samorządności, umacnianie tożsamości i integracji mieszkańców regionu, a zwłaszcza miasta Kudowa-Zdrój. 9.) - Pobudzenie, popieranie i rozwijanie inicjatyw z zakresu kultury, oświaty turystyki kulturowej, zmierzających do integralnego rozwoju regionu. 10.) Uaktywnienie społeczeństwa, w tym dzieci i młodzieży w korzystaniu z dóbr kulturowych i poznawaniu tożsamości regionalnej oraz rodzimego dziedzictwa kulturowego tzw. Małych Ojczyzn. 11.) - Promocja historii, wybitnych postaci oraz wartości kulturowo-krajoobrazowych miasta Kudowa-Zdrój i pobliskiego regionu w kraju i zagranicą. 12.) - Inicjowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i budowlanych zachowanych zabytków wielkiej i małej architektury sakralnej. 13.) - Ochrona wartości historycznych, kulturowych, urbanistycznych, krajoobrazowych oraz kultury materialnej i środowiska przyrodniczego”.

Najogólniej mówiąc, w krótkim czasie okazało się, że komuś jest to nie na rękę. Naruszony został monopol na prawdę i „troskę” o miasto (tym bardziej, że latem 2009 r. doskonale zorganizowane otwarcie „Wystawy BM”, wypadło imponująco, i cieszyło się wyjątkową frekwencją oraz dobrą prasą i relacjami w TV). Nie wolno nam i w tym przypadku myśleć ahistorycznie – *sapienti sat*. Otóż w dobie PRL-u polskie pogranicza były naszpikowane różnego typu służbami specjalnymi (tu rozgrywały się batalie różnych formacji i wywiadów...). Na obszarze ziemi kłodzkiej szczególną aktywność rozwijał IV departament MSW (m.in. na rzecz *divide et impera* oraz promowania i wspierania „księży patriotów”). Po roku 1989 wielu reprezentantów służb mundurowych przeszło na wczesną emeryturę (w służbach ochraniarskich stanowią ponad 20 %), uwłaszczyli się na majątku dawnego FWP, pootwierali własne firmy, ich krewni stanowią trzon samorządów, instytucji finansowych, spółdzielni mieszkaniowych itd. Ciekawym zabiegiem byłaby naukowa - socjologiczno-historyczna analiza struktur, członków i kadencyjności władz samorządowych danej gminy, w korelacji do ich zweryfikowanych CV i stref wpływów.

Otóż w moim konkretnym przypadku, ktoś mógł się wystraszyć dobrze zorganizowanego i prawicowo, zmotywowanego tzw. obywatelskiego społeczeństwa. W szeregu kwestiach mogłoby dojść do konfliktu interesów (m.in. przy transparentności zleceń i przetargów), a nawet w układzie sił podczas lokalnych wyborów (bowiem szereg gmin powieła toksyczny patent utrzymując - poprzez ukryte subwencje - w hibernacji „szczytne stowarzyszenia”, które de facto uaktywniają się wyłącznie na czas kampanii wyborczej). Co więcej, innym motywem użytych „wygaszających” środków zaradczych, przez nieznane bliżej grupy interesu, mógł być też i fakt, że sporządziłem kompendium tekstów ukazujących jednoznacznie szkodliwość ogólnie narzucanej ideologii gender. Pod moim imieniem i nazwiskiem oraz tytułem naukowym zostało ono umieszczone na portalu internetowym czermnieńskiej parafii.

***A inne ważne tematy poruszane przez Ks. Profesora strażnika i obrońcy sacrum ziemi kłodzkiej, zdają się nawiązywać do przesłania ukrytego za dwoma słowami tytułu ostatniej książki naszego Wielkiego Rodaka „Pamięć i tożsamość”, proszę nam nieco przybliżyć swoje priorytety...***

W anonsie mej odpowiedzi - pragnę w formie słowa klucza - użyć stwierdzenia: pamięć to tożsamość. Są to dwa bardzo ważne słowa, głęboko zakorzenione w kulturze, mające ścisły związek z człowiekiem, humanizmem. Koniecznie trzeba dogłębnie je rozważyć, bowiem zachodzi między nimi korelacja ważna dla kształtu naszego człowieczeństwa i misji Kościoła. Niestety, jeszcze w nikłym stopniu te dwa ważne słowa przeniknęły do naszej świadomości i przekuły się na eklezjalnotwórczą odpowiedzialność profesorów Wydziałów Teologicznych, kościelno-kurialnych gremiów decyzyjnych, instytucji strzegących polskiej kultury, a tym bardziej struktur samorządowych (na poziomie województwa, starostwa, gminy...).

Ostatnie dni i miesiące z nową siłą uświadamiają nam walkę o kulturę, która jest kształtem człowieczeństwa (zob. m.in. Jan Paweł II, przemówienie na forum UNESCO 2 VI 1980 r.), a z drugiej strony batalie o prawdę historyczną i tożsamość. I tak Rosja, w ramach toczonych wojen hybrydowych i zdobywania kolejnych przyczółków, nie tylko wobec Polski, kontynuuje kampanię neostalinowskiego fałszowania najnowszej historii. Natomiast we Francji, gdzie na gigantyczną skalę rośnie liczba profanacji, dewastacji i zagadkowych pożarów katolickich miejsc kultu, o których nikt nie chce mówić (było ich aż 1.063 w 2018 r.), płonie ikona chrześcijaństwa - katedra Notre. W sumie, na przestrzeni ostatnich ośmiu lat, liczba profanacji w tym kraju wzrosła o ponad 100 procent. Tymczasem francuskim elitom nie przechodzi przez usta, że tu chodzi o chrześcijaństwo. Mają kłopot z nazwaniem po imieniu tego bezcennego dziedzictwa kulturowego.

Także i na początku trzeciego tysiąclecia, każdego roku Europejczycy nadal tłumnie odwiedzają biskupie świątynie w Krakowie, Wrocławiu, Reims, Kolonii, Mediolanie, Wiedniu, Sewilli.... Bo przecież biskupie katedry to europejska „pamięć i tożsamość”, to kulturowe i duchowe DNA naszego kontynentu. Katedry skrywają w sobie nie tylko Eucharystię, ale zarazem piękno architektury i sztuki oraz niezwykle cenne świadectwa duchowych zmagania ludzi i całych narodów. Europejskie katedry, składają się na niezwykle istotną i ważną opowieść o duchowej historii i tożsamości naszego kontynentu, a równocześnie pozostają świątynią Trójjedynego Boga Miłości, wciąż otwartą dla każdego. Jest więc niepodważalną prawdą, że katedra to pamięć i tożsamość.

Jest wielce wymownym faktem, że zaledwie miesiąc przed swoją śmiercią św. Jan Paweł II podarował nam ostatnią i jedną z najważniejszych książek - „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci” (wydana 23 lutego 2005 r.). Można i trzeba ją potraktować jako intelektualny testament Papieża Polaka. Jan Paweł II prezentuje w niej m.in. „macierzyńską pamięć Kościoła”. Największy z Polaków wskazuje na Maryję, cytując: „a matka Jego chowała wiernie wszystkie sprawy te sprawy w swym sercu” (Łk 2,51). Nasz Rodak podkreśla, że chodzi tu o wspomnienia słów Jezusa, ale jeszcze bardziej wydarzeń związanych z wcieleniem Syna Bożego. Słowiański Papież uczy, że pamięć

podstawowej tożsamości Kościoła stanowi Eucharystia. Co więcej, z uważnej lektury książki – testamentu wypływa istotna świadomość i zobowiązanie, by jak Maryja strzec jedności pamięci wcielenia się Jezusa w poszczególnych Kościołach lokalnych. Innymi słowy trzeba zadbać o zredagowanie swego rodzaju „dziejów apostołskich” Kościoła Lokalnego. Zapytajmy się więc: czy jako odpowiedzialni i wierni świdnickiego Kościoła zrobiliśmy dostatecznie wiele dla określenia, umocnienia i obrony pamięci i tożsamości naszej młodej diecezji?

Dobrze się dzieje, że nie tylko w środowiskach akademickich powstają zarówno instytuty zogniskowane na treści pojęć „pamięć i tożsamość”, a równocześnie coraz częściej organizuje się konferencje poświęcone tej problematyce. Padają tam m.in. naukowe pytania: o źródła i miejsca pamięci; czym jest dzisiaj historia? Jakie znaczenie i jakie funkcje jej przypisujemy? W jaki sposób buduje ona dzisiaj naszą wspólnotową i jednostkową tożsamość? Do czego jest dzisiaj – w świecie nowych mediów, nowych „rozszerzonych rzeczywistości” i nowych społecznych praktyk – potrzebna nam pamięć? Kto jest jej strażnikiem, kto ją tworzy, kto za nią odpowiada?

Zarazem mamy w naszej ojczyźnie, niezwykle cenne przedsięwzięcia, ale odmiennego typu. Od czerwca 2018 r. powstaje w Toruniu nowoczesne Muzeum „Pamięć i Tożsamość” im. św. Jana Pawła II. Będzie ono depozytariuszem pamięci o ponad tysiącletniej historii chrześcijańskiej Polski. Zostaną w nim przedstawione wydarzenia z dziejów naszego kraju, które miały wpływ na kształt dzisiejszej Europy. Dzięki temu Muzeum stworzy możliwość zgłębiania dziejów państwa, jednocześnie aktywnie uczestnicząc w procesie kształtowania świadomości historycznej i postaw społecznych. Muzeum przywoła głos wielkiego duchowego przywódcy Polski św. Jana Pawła II i sposób, w jaki Papież świadczył o takich wartościach jak ojczyzna, naród czy patriotyzm.

Tożsamość osoby jest relacjonalna. Nasza jednostkowa tożsamość, poczucie jedności i więzi z innymi przy zachowaniu własnej indywidualności i niepowtarzalności jest zakorzeniona w tożsamości naszej wspólnoty. Ponadto, jest ona oparta na jej historii (zob. m.in. M. Cano, De locis theologicis, Salamanca 1563) na pamięci przeszłych zdarzeń (zwłaszcza pamięci poświęcenia i rodzimej kultury) pozwala nam dzisiaj na ciągłe odzyskiwanie równowagi, na poczucie spójności w społeczeństwie, poddawany permanentnej zmianie, utracie personalistycznego dialogu, zaufania i braku bezpieczeństwa ontologicznego. Niestety, w kontekście współczesnych zmian cywilizacyjnych, tożsamość wspólnoty (a niekiedy także i Kościoła Lokalnego) przeżywa pogłębiający się kryzys.

Konkludując, byłoby niezwykle korzystnym dla tożsamości i misji ewangelizacyjnej naszej młodej diecezji, gdyby wykorzystując nawet skromne środki (m.in. przy zastosowaniu możliwości jakie stwarza technika cyfrowa) w konwencji np. „Wirtualne Muzeum” i „Wielkie Historie” opracować chociażby takie zagadnienia jak: „Dzieje Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku w czasach nowożytnych”; „Dzieje chrześcijaństwa na terenie diecezji świdnickiej”, „Sens, przesłanie i bogactwo religijno-kulturowe katedry świdnickiej”, „Sanktuaria maryjne w diecezji świdnickiej”, „Ks. Gerhard Hirschfelder – charyzmatyczny duszpasterz młodzieży”, „Męczennicy Ziemi Kłodzkiej”, „Ślężacy kanonizowani przez św. Jana Pawła II”, „Pielgrzymki diecezji świdnickiej”, „Szlak św. Jana Pawła II na ziemi kłodzkiej”, „Szlak bł. ks. Gerharda HirsCHFeldera II na ziemi kłodzkiej”, „Katolickie ruchy młodzieżowe na Dolnym Śląsku”, „Pielgrzymki młodzieży do Wambierzyc ŚL. wczoraj i dziś”... Jest to o tyle ważne, gdyż pomimo, że mamy tak wielką liczbę wydziałów teologicznych, to jednak do dzisiaj nie posiadamy ani atlasu do historii Kościoła w Polsce, ani nowoczesnego podręcznika przydatnego dla licealisty, katechety, dziennikarzy, polityków. Niechaj inspiracją, rachunkiem sumienia, a zarazem także i nową mobilizacją będą dla nas jakże prorocze słowa św. Jana Pawła II – Wielkiego: „**Synteza kultury i wiary jest wymaganiem nie tylko kultury, lecz także wiary [...]. Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie w całości przemyślaną, nie przeżytą wiernie**” (, Rzym 20 V 1982 r.).

***Imieniem swoim i Czytelników uprzejmie dziękuję za rozmowę i podarowanie nam swej pasji oraz kultury duszy.***



## PODRÓŻ APOSTOLSKA BENEDYKTA XVI DO „SERCA EUROPY”

„Troszczycie się i niepokoiście o wiele, a potrzeba tylko jednego” (Łk 10,41–42)

Z ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeuszem Fitychem rozmawia ks. dr Zdzisław Klafka CSsR.

*Przedstawmy Słuchaczom i Czytelnikom Osobę Księdza Profesora, praski okres posługi kapłańskiej oraz wyjątkową książkę n.t. czeskiego Kościoła z nadal aktualnym i frapującym tytułem „Kościół milczenia dzisiaj” z 1995 r.*

Muszę wyznać, że po intensywnych badaniach na rzecz dziejów dyplomacji watykańskiej, w trakcie przygotowywania rozprawy habilitacyjnej, Pan Bóg obdarzył mnie wymagającą misją i przeniósł mnie z uroczego i spokojnego Ostrowia Tumskiego we Wrocławiu do całkowicie mi dotąd nieznannej zaczarowanej „złotej” Pragi w „sercu Europy”. Tutaj na życzenie Jana Pawła II powierzono mi półdyplomatyczną służbę na rzecz, jak to sam nazywał, „opatrnościowego owocu Soboru Watykańskiego II”, który miał na celu pielęgnowanie braterstwa i miłości wzajemnej w Wieczerniku Wschodniej i Zachodniej Europy, tworzonym przez liczne grono księży biskupów. Krótko mówiąc, zostałem sekretarzem Księdza kardynała Vlka, ale jedynie do spraw Europy, i głównie Rady Konferencji Episkopatów Europy tzw. CCEE (n.b. jedynie za mojej 8-letniej kadencji ks. Kard M.V miał aż trzech sekretarzy d/s diecezji i Czech, a w okresie późniejszym kolejnych, często byli oni neoprezbiterami...). W tej sytuacji zamieszkałem obok Prymasa w słynnym Pałacu Arcybiskupów Praskich na Hradczanach (obok Pałacu Laterańskiego jest jednym z największych i najbogatszych w Europie) z niezapomnianym widokiem na tutejszą katedrę.

Był to w moim życiu okres wyjątkowy. Starałem się dać z siebie wszystko co najlepsze i sprostać oczekiwaniom Papieża- Rodaka, jak też wyzwaniom europejskim oraz lokalnym. Od pierwszego momentu dobrze wiedziałem, że bez przyjaźni z Jezusem Ukrzyżowanym trudno mi tu będzie skutecznie przeżyć nawet jeden dzień... Ponadto widząc tak złożoną sytuację kulturową, religijną i polityczną, w nielicznych chwilach wolnego czasu, samorzutnie zacząłem odwiedzać zapraszanych do pracy w metropolii praskiej księży z Polski (nb. dzisiaj, co dziewiąty - co dziesiąty duszpasterz katolicki w Republice Czeskiej jest Polakiem, to znaczy że stanowią oni kadrę liczniejszą niż prezbiterium średniej czeskiej diecezji). Po czym już systemowo i w miarę regularnie, w postaci quasi co miesięcznych nieformalnych spotkań, z udziałem ludzi kultury i konwertytów, pielęgnowałem inkulturację oraz integrację polskich księży z Kościołem w Czechach.

*A jaka była geneza powstania wspomnianej przez mnie książki?*

Otóż książka dokument i monografia zarazem, której pełny tytuł brzmi: „Kościół milczenia dzisiaj. Wypowiedzi Księży Biskupów Czech i Moraw w pięć lat po odzyskaniu niepodległości”, Praga – Nowa Ruda 1995, otrzymała swoją inspiracyjną „iskrę” w trakcie mojej wypowiedzi podarowanej uczestnikom spotkania zorganizowanego w ramach obchodów Polsko- czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Padł tam wtedy postulat napisania książki, który bardzo spodobał się Prymasowi Czech Księdzu kard. Vlkowi. W konsekwencji książka z wielce wymowną okładką powstała rekordowo szybko, w przeciągu zaledwie jednego miesiąca. Podczas wizyty Jana Pawła II była nawet oficjalnym darem archidiecezji praskiej dla Papieża. Bardzo szybko została wysoko oceniona przez wielu hierarchów, ekspertów w Czechach i w Polsce oraz żywo odnotowana przez media. Pomimo, że nie straciła niczego ze swej aktualności, stąd polecam jej lekturę w celu lepszego zrozumienia owoców wizyty Benedykta XVI, to jednak czeka ona na swe nowe poprawione i poszerzone wydanie, i to w nowej formule, tzn. 20 lat po odzyskaniu wolności. Kto wie, może ta nasza rozmowa nie jest przypadkowa...

*W okresie 15 lat od czasu ukazania się książki z pewnością nieco zmieniły się dane statystyczne czeskiego Kościoła...*

Owszem, z drugiej strony na te dane statystyczne spoglądamy dzisiaj przez pryzmat zarówno rocznicy św. Wacława, Jana Nepomucena, Agnieszki czeskiej oraz 20-letniej rocznicy otrzymanej wolności, przynajmniej politycznej. Ta ostatnia, wzywa także ludzi Kościoła, i to nie tylko w Czechach, do rachunku sumienia ze sposobu wykorzystywania daru wolności, chociażby w postaci dwóch kluczowych pytań: „kto skąpo sieje, skąpo zbiera” oraz czy możemy dzisiaj za umierającym Janem Pawłem II z pełnym spokojem powiedzieć: „szukałem Was”, czy faktycznie i na miarę na naszych możliwości szukamy ludzi, towarzyszymy im w ich poszukiwaniach, kryzysach wzrostu, oraz w ich dezintegracjach pozytywnych, czy tylko przysłowitowo wprawiamy w ruch dzwony kościelne....?

Jeśli idzie o same dane, to generalizując je, zasadnicze prawidłowości czeskiego Kościoła pozostają bez zmian. Na znacznie mniejsze powierzchni Moraw żyje aż 75 % katolików, w diecezji brneńskiej 25 %. Jedynie jedna czwarta czeskich katolików zamieszkuje znacznie bardziej rozległe Czechy, gdzie tamtejsza metropolię stanowi pięć

diecezji, a metropolitą jest Ksiądz Kard. Vlč. Przypomnijmy, że wśród Czechów więcej jest zadeklarowanych ateistów (40 proc., a bezwyznaniowych ok. 60), niż katolików (30 proc.), co czyni zrozumiałym papieski apel o dialog wierzących z agnostykami. Obecnie Kościół w Republice Czeskiej ma 8 diecezji. Istnieje też egzarchat (diecezja) greckokatolicka. W całym kraju działa 2.576 parafii oraz 70 ośrodków duszpasterskich.

#### *A jakie są dane dotyczące samych wiernych?*

Ludzie wierzący stanowią 32,2 proc. mieszkańców kraju. Większość – 59 proc. stanowią osoby bez wyznania. Obywatele Republiki Czeskiej deklarowali swą przynależność religijną podczas spisów ludności w 1991 i 2001 r. W tym okresie liczba katolików zmniejszyła się o 1,2 mln. Mimo to Kościół katolicki jest tu największą wspólnotą wyznaniową. Należy do niego niemal 2,8 mln osób. Drugi pod względem liczby jest Czeskobraterski Kościół Ewangelicki – 117 tys., a trzeci (powstały po schizmie w 1920 r.) Czechosłowacki Kościół Husycki - niemal 100 tys. wiernych.

W duszpasterstwie Kościoła katolickiego pracuje 20 biskupów (w tym trzech greckokatolickich), 1.370 kapłanów diecezjalnych i 586 kapłanów zakonnych (stanowi to ogółem 1.956 księży, w tym ok. 10% to Polacy). W Republice Czeskiej jest 178 diakonów stałych, 116 braci zakonnych, 1.609 zakonnic, 160 członków instytutów świeckich oraz 1.109 katechetów i katechetek. Do kapłaństwa przygotowuje się 184 alumnów.

*Dla zorientowanych chrześcijan i ekspertów wielce uderzającym jest fakt, iż w Pradze znajdują się aż trzy fakultety teologiczne związane z trzema wyznaniem, pomimo iż obok dominujących katolików inne denominacje to bardzo niewielkie wspólnoty przeważnie od kilku do kilkunastu tysięcy ochrzczonych....*

To prawda, z nielicznymi ich przedstawicielami spotykamy się na pograniczu najczęściej modlitw o jedność chrześcijan i w ramach obchodów polsko-czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. Z tego chociażby względu warto w tym miejscu zauważyć fakt, iż do Czeskiej Rady Ekumenicznej należy 11 Kościołów Chrześcijańskich działających w Republice Czeskiej. Są to: 1.) Kościół Apostolski (zielonoświątkowy) do którego należy - 4.565 osób; 2.) Braterska Jednota Baptystów, z 3.622 wiernymi; 3.) Kościół Braterski - 9.037; 4.) Czechosłowacki Kościół Husycki (powstał w 1920 r. z oderwania 1 mln katolików) – w 2001 przynależność do niego deklarowało 99.103 osób; 5. Czeskobraterski Kościół Ewangelicki - 117.212 wiernych; 6.) Kościół Ewangelicki Wyznania Augsburskiego w Republice Czeskiej – 14.885 członków; 7.) Ewangelicki Kościół Metodystyczny – 2.694 wiernych; 8.) Jednota Braterska – 3.426 wiernych; 9.) Kościół Prawosławny, z czego 22.968 obywateli Republiki Czeskiej oraz około 100 tys. obcokrajowców mieszkających czasowo na terytorium tego kraju; 10.) Śląski Kościół Ewangelicki Wyznania Augsburskiego – 14.020 członków; 11.) Kościół Starokatolicki – 1.605 osób.

#### *Jakie nastawienie mediów poprzedzało wizytę pasterską Benedykta XVI w Czechach?*

Uznając prawdę, że z oddali widać lepiej, tzn. we właściwych proporcjach, oddajmy głos chociażby niektórym dziennikom zagranicznym. Ekspersi słusznie zauważali, że dwadzieścia lat po aksamitnej rewolucji, po pokonaniu narzuconej, komunistycznej ideologii, na jej miejsce pojawiła się nowa, bardziej subtelna i to z nią zamierza skonfrontować się Benedykt XVI. Sekularyzacja, hedonizm, relatywizm moralny są nie tylko czeską specjalnością, ale są to ideologie rozwijające się w całej Europie. Nie mniej prasa amerykańska określiła wizytę Papieża w Czechach jako beznadziejne zadanie. The New York Times opisuje misję Benedykta XVI jako dotarcie na „ground zero” religijnej apatii. Amerykańscy publicyści zauważali, że Papież, wybierając zsekularyzowany kraj, to w nim zamierza wznieść nową rewolucję, która rozszerzy się na cały kontynent. Prasa francuska pisząc o tej wizycie używała chociażby tytułów: „Papież w krainie ateistów”.

*Sam, nadal, i to z nieskrywanym wzruszeniem, przeżywam spotkanie z Benedyktem XVI podczas Eucharystii w Brnie, gdzie w perfekcyjnie przygotowanym zgromadzeniu – nacechowanym chrześcijańską roztropnością i gościnnością - uczestniczyło ok. 120-150 tysięcy wiernych z Czech, Moraw oraz państw ościennych, czy mogą jednak prosić Księdza Profesora o pierwsze uwagi i spostrzeżenia na temat zakończonej pielgrzymki Benedykta XVI, formułowane w perspektywie swojej wieloletniej posługi, także dla Czeskiego Kościoła?*

W całym programie wizyty, oraz w samej postawie papieża Benedykta XVI realizującego umacnianie swych braci w wierze bardzo pozytywnie uderzyło mnie wiele rzeczy i aspektów. Bardzo zachęcam do refleksji na pytania jaką wymowę mają dla Czechów wybrane przez Papieża miejsca spotkań? Kto stanowił dla Papieża grona osób

szczególnej – priorytetowej troski? Jak Papież rozłożył akcenty swego całościowo pojętego orędzia?. Osobiście w tym momencie ograniczę się jedynie do dwóch, ale za to niezwykle ważnych aspektów.

Na uroku, bogactwie i niekiedy przepychu Czech i „zaczarowanej” Pragi zaciążyły m.in.: panowanie Habsburgów, wojna 30-letnia i przejście majątku protestanckiej szlachty oraz bizantyjska i tryumfalistyczna relacja władza – Kościół. Świadom tej sytuacji, na pierwsze spotkanie z Kościołem czeskim - małej rozproszonej i nieco zalęknionej trzódki - Papież wybrał niewielki kościółek Matki Boskiej Zwycięskiej (który i tak nie był przepełniony), aby tam spotkać się w pierwszej kolejności z dziećmi i ich rodzicami. To stąd wypowiedział najważniejsze wieloaspektowe przesłanie swej pielgrzymki: „jeśli kto chce być wielkim niech się stanie jak dziecko”, tzn. wezwał wszystkich do pielęgnowania i umacniania chrześcijańskiej godności dziecka bożego i do uwierzenia w całej pełni w moc miłości, która wszystko może. Tylko wtedy maryjna miłość zwycięży w tym szlachetnym narodzie ponownie i bardzo szybko. Zarazem w tym miejscu nie tylko oddał hołd i należną cześć Praskiemu Dzieciątku – Słowu Wcielonemu i Jego Matce – mężnej Niewieście z Apokalipsy, zawierając swoją całą super trudną wizytę i cały drogi Jego sercu Naród czeski.

Po drugie, sędziwy papież, którego siły bardzo inteligentnie oszczędzają Watykańczycy przygotowujący Jego podróże, podarował wiele czasu, uwagi, serca i osobistego ciepła, aby spotkać się z każdym spośród zgromadzonych tu ponad 100-tu dzieci i ich rodziców. W pierwszej minucie swej wizyty dał kryształowe świadectwo Dobrego Pasterza, do którego realizacji wezwał wszystkich kapłanów i biskupów w ogłoszonym przez siebie Roku kapłańskim. To wspaniała zapowiedź owocnego trudu na rzecz umacniania w kolejnych dniach nadziei i miłości ochrzczonych Czechów.

W efekcie, już w pierwszej chwili, mocą konkretnej pasterskiej miłości i piotrowego charyzmatu jedności niwelował nie tylko habsburski bizantyzm i czeskie rany powstałe na skutek dziesiątków różnego typu „defenestracji”, ale także tysiąckroć bardziej destrukcyjną cywilizację śmierci. To tu u stóp Jezusa i Maryi mogliśmy oglądać, pomimo obecnych znaków sprzeciwu „pionowy start” papieskiego orędzia i posługi. Już ten fakt rodzi ogromną nadzieję...

*Księżę Profesorze, a jaki ewangeliczny priorytet przekazał Benedykt XVI Czechom w homilii w uroczystość św. Wacława Patrona Czech, podczas ich narodowej pielgrzymki do Starej Bolesławi (lub raczej Starego Bolesławca)?*

W finale swej pielgrzymki Benedykt XVI postawił kropkę nad „i” chrześcijańskiej tożsamości. Papieska homilia była rozwinięciem i duszpasterską parafrazą modlitwy dnia: Boże, Ty nauczyłeś świętego Wacława Dziedzica i Wiecznego Księcia i Czechów heroicznie realizować wezwanie do bycia uczniem i wiarygodnym świadkiem Chrystusa, a w konsekwencji cenić królestwo niebieskie więcej niż ziemskie, spraw za jego wstawiennictwem, aby Czesi wspierani orędownictwem Maryi i zrealizowanych chrześcijan tej ziemi, umieli wyrzekać się samych siebie i całe serce oddać Tobie. Innymi słowy papież wezwał Czechów do realizacji powołania do świętości, czyli dojrzałości osobowej w miłości, i stania się niezastąpionym darem dla Kościoła i Narodu.

Innymi słowy przyszłość nie tylko Czechów i Morawian, ale wszystkich mieszkańców Europy przeżywającej swoją „noc duszy”, i to bez względu na praktykowaną filozofię, czy też wyznawaną religię, tkwi w postawie proegzystencji – bycia dojrzałym, „nietoksycznym” darem dla drugich, czyli w systemowym i organicznym budowaniu cywilizacji miłości.

*Podczas niedzielnego spotkania z reprezentantami czeskiego środowiska akademickiego Benedykt XVI powiedział m.in, że tak jak w przeszłości komunizm, tak obecnie biznes oraz grupy interesów ideologicznych i ekonomicznych stanowią zagrożenie dla badań naukowych i kultury. Jak - zdaniem Księdza Profesora - należy interpretować te słowa?*

Papież ostrzegał tu przed groźną manipulacją w postaci ograniczania i „drenowania” uniwersyteckiej diakonii prawdy, na rzecz służby mającej na celu jednostronnie pojętą maksymalizację zysków najbogatszych ludzi. Jest to kolejny przykład bolesnej redukcji, przysłowiowej - „drogi na skróty” - według maksymy „pars pro toto” (łac. część zamiast całości). Poznane i odkrywane przez uczonych prawdy nie służą dobru wspólnemu. Taka praktyka nie tylko degraduje instytucje uniwersytetów i szkół wyższych, ale poniża zarówno samych naukowców pozostających na przysłowiowym „garnuszku” oświeceniowych ministrów eksperymentatorów i „pseudo zaradnych” koncernów, jak i każdego człowieka, bowiem odbiera godność, zniewala i tworzy nowe „globalistyczne getto”, w którym jak w przypadku choroby raka, jedna komórka rozwija się błyskawicznie kosztem innych. W efekcie czego dochodzi dzisiaj do nieracjonalnych skrajności. Jedna osoba ma dochody większe od średniej wielkości europejskiego państwa, a 2-3 procent hipermiliarderów i milionerów ukrytych za „maską” organizacji międzynarodowych ma pod kontrolą 80% kapitału i surowców i źródeł energii. Czy taka niesprawiedliwa, chora dysproporcja gwarantuje światowy pokój – dobro najwyższe? Gdzie się podział ludzki rozum? Gdzie są współcześni prorocy: autorytety uniwersyteckie, literaci,



dziennikarze, autentyczni ministrowie i politycy...? U podstaw współczesnego kryzysu stoi przede wszystkim chora wizja człowieka i brak etyki, umacniający się śmiercionośny nihilizm i hedonizm. Rodzina ludzka wciągana jest w matnię, która jest antytezą fundamentalnych zasad etycznych - trzech priorytetów: „osoby przed rzeczą”, „więcej być niż więcej mieć” oraz „etyki przed techniką i nowoczesnymi technologiami”. Benedykt XVI już podczas lotu do Pragi wyraził dziennikarzom przekonanie, że wyjście z aktualnego kryzysu będzie możliwe jedynie wtedy, gdy poczucie odpowiedzialności okaże się silniejsze od egoistycznej i samolubnej żądzы zysku.

*Ksiądz kard. Miloslav Vlk wyznał w jednym z ostatnich wywiadów, że uważa za "porażkę" dwadzieścia lat swojej posługi biskupiej w stolicy Czech, bo - jak powiedział- w tym okresie nie zdołał osiągnąć niczego w wymiarze kościelnym i politycznym. Czy Ksiądz Profesor, także jako jeden z Jego byłych najbliższych współpracowników, podziela tę opinię?*

Przybywając w 1993 r. do Pragi czeskiej widziałem, że nie tylko „szeregowi” obywatele, ale także osoby duchowne i hierarchia, bardzo emocjonalnie przeżywali fakt nieoczekiwanego oswoobodzenia - „przejścia przez Morze Czerwone”. Jeśli uprzednio utracono nadzieję na szybki upadek komunistycznego reżimu i w efekcie w bardzo ludzki sposób usiłowano „uratować” Kościół katolicki udzielając święceń kapłańskich zamężnym mężczyznom i kobietom, to teraz ze świadomością bycia umęczonymi, w utopijny sposób chciano odzyskać część stanu posiadania i szybko odrestaurować swe liczne kościoły. Przedstawiciele Kościoła w znacznym stopniu angażowali swe siły i poświęcali cenny czas na odzyskanie majątku kościelnego (z czeską wersją „przeciągania liny”), dotarcie do sponsorów, a w mniejszym stopniu poświęcali go na dialog wewnątrz kościelny, autoewangelizację, nową ewangelizację i wypracowanie twórczego dialogu ze współczesną kulturą, agnostykami i ateistami. Za swego rodzaju „program naprawczy” należy uznać zarówno kończącą się wizytę papieską z mottem: „Miłość Chrystusa jest naszą siłą”, jak też postawę i przeświadczenie Benedykta XVI, iż Kościół katolicki w Republice Czeskiej musi służyć narodowi jako ‘kwas chlebowy’, tzn. być „twórczą mniejszością, zdolną wpływać na swą przyszłość na drodze dialogu z agnostykami”.

*Czy patrząc na obecną sytuację Kościoła Katolickiego w Czechach i zakończoną właśnie pielgrzymkę Benedykta XVI do tego kraju można mieć nadzieję na rychłe podpisanie konkordatu między tym krajem a Stolicą Apostolską?*

Jestem przekonany, że proces troski o czeskie dobro wspólne nabierze teraz „rumieńców”. Myślę że bardzo przyspieszy tę godzinę maryjna postawa papieża, pozbawiona habsburskiego bizantynizmu i tryumfalizmu, motto, układ oraz przesłanie przesłanie pielgrzymki, a zwłaszcza niezachwiane przeświadczenie Benedykta XVI, że dziedzictwo wartości, jakim dysponuje Kościół, „nie należy do przeszłości, lecz stanowi żywą i aktualną rzeczywistość”. Dlatego potrzebny jest dialog pomiędzy wierzącymi i agnostykami: wierzący nie mogą zadowalać się posiadaniem wiary, lecz muszą realizować przyjaźń z Bogiem w dialogu z innymi”. Moją nadzieję potwierdza chociażby postawa i jednoznaczne wypowiedzi prezydenta W. Klause, ogromny aplauz środowisk akademickich oraz ciepłe, ważne przyjęcie ze strony wiernych zgromadzonych w Brnie i Starej Bolesławi (Starym Bolesławcu).

*Zarówno podczas spotkania z przedstawicielami władz, korpusu dyplomatycznego, jak i w homilii wygłoszonej w katedrze praskiej do duchowieństwa Ojciec Święty Benedykt XVI nawiązywał do 20-tej rocznicy upadku komunizmu w Czechach. Jak Ksiądz Profesor z przyjął słowa Benedykta XVI, który zauważył, że także i obecnie nie łatwo jest żyć i nieść świadectwo Ewangelii w społeczeństwie, które - jak podkreślił - "nosi w sobie wciąż rany zadane przez ideologię ateizmu i często jest zafascynowane współczesną mentalnością hedonistycznego konsumpcjonizmu".*

Owszem Papież w szeregu ważnych tegorocznych czeskich rocznic akcentuje i ten fakt. Niestety Europa co 50 lat „produkuje” jedną ideologię, czy wręcz rewolucję. Upadł jeden mur, ale czy nie wznosi się kolejnych i to coraz bardziej subtelnych, wyrafinowanych o mega-niszczycielskiej sile rażenia? Jan Paweł II, tak konkretnie kochany i często przywoływany przez Benedykta XVI, bez znużenia przypominał nie tylko Europejczykom: „Wolność państw jest święta, muszą one bowiem być wolne, aby mogły wywiązywać się ze swojego pierwszorzędnego obowiązku, jakim jest obrona nie tylko życia, ale i wolności swoich obywateli we wszystkich jej uprawnionych przejawach /.../; „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa, i jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość /.../. Każdy dar także odzyskanej wolności jest darem i zadaniem. Papież podejmując kwestię wyzwania wolności i jej w pełni odpowiedzialnego przyjęcia, zachęcił wszystkie powołania kościelne czeskiego Kościoła do pielęgnowania „więcej być niż mieć”, czyli do obdarowania całego czeskiego społeczeństwa świadectwem konkretnie przeżytej Ewangelii. Co zresztą sam z wielką prostotą i otwartością czyni od momentu postawienia swych stóp na czeskiej ziemi. Trzeba niezwłocznie, konkretnie i

efektywnie wychowywać młodzież, rodziny, całe narody i kontynenty do kultury autentycznej komunii i powszechnego braterstwa.

*Ojciec Święty Benedykt XVI podkreślił, że towarzyszy temu groźny kryzys wartości ludzkich i religijnych oraz relatywizm etyczny i kulturalny ...*

Pozytywnie uderzyło mnie publiczne wyznanie prezydenta prof. Wacława Klauza, który Czechom i europejskiej opinii publicznej mówił, że podziela diagnozę wybitnego intelektualisty i autorytetu etycznego - Papieża Benedykta i z wielką obawą odnotowuje w Europie dramatyczny fakt kryzysu wartości i rodziny. Benedykt XVI obszerniej i bardzo komunikatywnie wypowiedział się w tej kwestii w swej encyklice *Caritas in Veritate* - Miłość w prawdzie. Jako antidotum na to zagrożenie, w stylu Ignacego Loyoli („agere contra”) rozwinął tu przesłanie o konieczności globalizacji sumień i solidarności. To jest, mówiąc potocznie, - „droga z jednym kierunkiem ruchu”, w innym przypadku świat będzie szybko zmierzał do coraz bardziej przerażających form kolektywnego egoizmu, kanibalizmu i samozniszczenia. Na innym miejscu, w Kolonii, papież ostrzegał i to nie tylko młodzież, przed brakiem poszanowania niezmiennych wartości, mówiąc: „absolutyzacja tego, co nie jest absolutne, lecz względne, nazywa się totalitaryzmem. Nie wyzwala człowieka, lecz odbiera mu jego godność i zniewala”.

*W momencie, kiedy Benedykt XVI wychodził z Kościoła p.w. Najświętszej Maryi Panny Zwycięskiej na gmachu ministerstwa oświaty pojawił się wielki transparent z napisem: "Niech Benedykt XVI zrehabilituje Jana Husa?". Czy zdaniem Księdza Profesora jest to obecnie możliwe, szczególnie w kontekście tego, że w 1999 roku Jan Paweł II przeprosił za prześladowanie Jana Husa i jego zwolenników?*

Ewangelia głosi: „prawda was wyzwoli” (J 8,32). W tej sytuacji jako historyk i teolog muszę zauważyć, że m.in. dzieje i kultura czeskiego narodu w całym średniowieczu naznaczone są zarówno szczególną wrażliwością czeskiej duszy na sacrum, bogactwem chrześcijańskiego i teologicznego orędzia, a z drugiej strony dramatycznym, paradoksalnym rozwojem i coraz głębszą sekularyzacją życia społecznego doby nowożytnej. Doświadczą tego także Kościół czeski. Doktryna Jana Husa zawierała przejawy solidarności i autentycznej troski o świeckich chrześcijan, ale jako pozbawiona jedności z Kościołem hierarchicznym, szybko przekształciła się w barbarię niszczącą własne kościoły i miasta, także groby czeskich królów oraz ziemie Polski południowej, Wielkopolski, a nawet Dolnej Austrii.

To w Czechach reformacja – husytyzm rozpoczęła się o pół wieku wcześniej, a następnie jedna z praskich defenestracji stała się przyczyną wojny 30-letniej, która podzieliła Europę – zwłaszcza Niemcy (na ponad 2000 księstwek!; straty ludności procentowo były większe niż podczas II wojny światowej!!!). Reformacja zachodnia wcześniej wykuła niebezpieczne hasło: *cujus regio eius religio*, tzn. czyja władza tego religia - takie wyznanie panujące. Był to bardzo niebezpieczny kompromis, a władzę na duszami oddano w ręce władców świeckich i polityków. W konsekwencji na terenie byłego NRD mieszkańcy niektórych księstw kilkanaście razy zmieniali wyznanie, aż w końcu w ogóle przestali odwoływać się do wiary chrześcijańskiej.

W potężnym imperium Habsburgów, którego Czechy nie tylko były częścią, a Praga przez pewien okres stolicą cesarstwa, Habsburgowie na zasadzie polityczno-religijnej symetrii również odwoływali się do zasady *cujus regio eius religio* realizując zarówno reformę i kontrreformację. Kościół katolicki obok małżeństw dynastycznych był ważnym spoiwem tego imperium. W konsekwencji w XIX w. w okresie narodowego przebudzenia i odrodzenia czeska literatura umacniana różnymi liberalnymi trendami kulturowymi potęgowała polaryzację społeczeństwa i lansowała ideał czeskiego patrioty jako husyty, a pomniejszała katolika prezentując go jako kolaboranta z okupantem. W efekcie przy walnym udziale austriacko-niemieckiego ruchu „Die Los-von-Rom-Bewegung”, po powstaniu Czechosłowacji w 1920 r. doszło w Kościele czeskim do schizmy. Wyprowadzono z niego 1 milion wiernych, z którego utworzono Czechosłowacki Kościół Husycki (czes. *Církev československá husitská*; dzisiaj z tej wspólnoty pozostało zaledwie ok. 30 tysięcy wiernych, obiekty i struktury, fakultet teologiczny i głównie zamężne duchowieństwo).

Sformułowany przez Jana Pawła II, z okazji roku jubileuszu chrześcijaństwa roku 2000, apel o „oczyszczenie sumienia” zaowocował pojednaniem oraz kompleksowymi badaniami naukowymi, sesjami i finalnym rzymskim sympozjum na temat Jana Husa i husytyzmu. Brali w nim udział zarówno świeccy naukowcy Czeskiej Akademii Nauk oraz hierarchowie, eksperci i teologowie z różnych nie tylko praskich fakultetów teologicznych i przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich obecnych w Czechach. W tej perspektywie wspomniany plakat umieszczony na instytucji państwowej jest dla mnie znakiem ignorancji i ahistorycznego nienaukowego myślenia, czyli ideologii oraz braku postawy dialogu. Dołącza on do niedojrzałych postaw dziennikarzy, którzy na pierwszych stronach gazet umieszczali wiadomości i rady o tym jak się poruszać, aby papieża nie spotkać, czy też z „klasyczną postkomunistyczną” i występującą przeciwko słowiańskiej gościnności metodą, podnosili zagadnienie kosztów papieskiej wizyty.

Trzeba z całego serca życzyć Czechom – „góralom Środkowej Europy” (n.b. to nie tylko o góralach Piemontczykach mówi się: „*piemontesi testa dura*”) – mądrości, odwagi, twórczego dialogu i solidarności, aby wreszcie zakończyli i definitywnie zamknęli smutny rozdział licznych defenestracji i twardych, bezpardonowych „hokejarskich” starć (w zdumienie i osłupienie wprawia każdego zdroworozsądkowego Europejczyka rozstrzygnięcie w kwestii upaństwowienia praskiej katedry).

Tylko dialog i współpraca ludzi różnych kultur i przekonań umacnia jedność i buduje dobro wspólne każdego narodu oraz pozwala w pokoju realizować integralny rozwój każdej osoby. Przy okazji, zapytam swych czeskich przyjaciół czy istnieje u nich wersja porzekadła: „Zgoda buduje niezgoda rujnuje”.

*Uprzejmie dziękuję za rozmowę.*



# 250 DNI WYSTAWY „BOŻYCH MŁYNÓW” KSIĘDZA PROFESORA TADEUSZA FITYCHA

Z ks. prof. nadzw. dr hab. Tadeuszem Fitychem rozmawia Teresa Bazała

– *Na bardzo interesującej i kolejnej już witrynie internetowej Księdza Profesora – [www.bozemlyny.eu](http://www.bozemlyny.eu), w dziale „Organizator”, znalazłam intrygujące sformułowanie: NAJGŁĘBSZE JĄDRO PRZESŁANIA WYSTAWY „Boże Młyny”, a pod nim cztery krótkie, ale niezwykle dla chrześcijan ważne teksty, dotyczące znaczenia Krzyża.*

– „Krzyż stanowi najgłębsze pochycenie się Bóstwa nad człowiekiem, nad tym, co człowiek — zwłaszcza w chwilach trudnych i bolesnych — nazywa swoim losem.

Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najołbieńszych ran ziemskiej egzystencji człowieka, wypełnienie do końca mesjańskiego programu, który kiedyś Chrystus sformułował w synagodze w Nazarecie (por. Łk 4, 18-21), a potem powtórzył wobec wysłanników Jana Chrzciciela (por. Łk 7, 20-23).

Program ten wedle słów zapisanych już w prorocztwie Izajasza (por. Iz 35, 5; 61, 1-3) polegał na objawieniu miłości miłosiernej w stosunku do ubogich, cierpiących i więźniów, w stosunku do niewidomych, uciśnionych i grzeszników”. (Jan Paweł II, ENCYKLIKA DIVES IN MISERICORDIA – O Bożym Miłosierdziu z 1 I. 1980 r. nr 8);

„Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym. Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości.

Na zakończenie mszy św. Ojciec Święty Jan Paweł II kontynuował: „Dzisiaj dziękowałem Bogu za to, że wasi przodkowie na Giewoncie wzniesli krzyż. Ten krzyż patrzy na Polskę, od Tatr aż do Bałtyku. I ten krzyż mówi całej Polsce: sursum corda, w górę serca! Trzeba, żeby cała Polska, słyszała i powtarzała: sursum corda, w górę serca! Amen.” (Jan Paweł II Zakopane, 6 VI 1997 r.; ks. T. Fitych, „Boże Młyny” – krzyż i kapliczki przydrożne na pograniczu kudowsko-nachodzkim, Kudowa-Zdrój 2009, s. 5);

„I. Objawienie Miłości ma imię i twarz: Jezus Chrystus. Na początku nowego roku duszpasterskiego, którego myślą przewodnią jest wezwanie: Bądźmy świadkami Miłości, powtarzamy za Sługą Bożym Janem Pawłem II: „Proszę was (...) abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest największa, która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”.

Siostry i Bracia! Bądźmy naprawdę świadkami tej Miłości! Łagodnie, ale zdecydowanie; jasno, jednoznacznie, odważnie – szanując prawa innych, ale też z mocą i konsekwencją domagając się poszanowania naszych praw. Mamy pełne prawo żyć naszą wiarą. Prawo, którego nikt nam nie może odebrać, gdyż wolność religijna należy do najbardziej podstawowych praw związanych z godnością osoby ludzkiej. Chrystusa nie można wyznawać jedynie od święta, a do tego po cichu i tylko prywatnie. Kto kocha, ten nie kryje się ze swoją miłością. Bądźmy Jego świadkami w domu, ale też w życiu publicznym. Świat ma prawo widzieć uczniów Jezusa, którzy spotkali Go osobiście i żyją z Nim na co dzień w ogromnej zażyłości. My zatem mamy obowiązek dawać przed światem świadectwo naszej miłości do Chrystusa.

Gdy ktokolwiek urąga Krzyżowi Chrystusowemu, trzeba powiedzieć jasno: dosyć! Historia świadczy, że każdy, kto – strojąc się w szaty obrońcy praw człowieka – walczył z krzyżem, ostatecznie okazywał się tyranem. Gdy ktokolwiek próbuje usunąć Chrystusa z życia publicznego i chce budować Europę bez Chrystusa, temu trzeba powiedzieć – zgodnie z prawdą i dla dobra Europy – że byłoby to budowanie na piasku. A nawet gorzej: że podcina korzenie, z których wyrasta zachodnia cywilizacja /.../” (BĄDŹMY ŚWIADKAMI MIŁOŚCI – List pasterski Episkopatu

Polski na Niedzielę Świętej Rodziny – 27 XII 2009 r.).

Dzisiaj „świat bardziej słucha świadków niż nauczycieli” (Paweł VI).

„Jeżeli ci umilkną kamienie wołać będą” (Łk, 19,40).

Publikując te teksty, ukazałem zarówno szerszy kontekst historycznego, kulturowego i religijnego przesłania „Bożych Młynów”, zakomunikowanego w ósmym bloku tematycznym wystawy jak i w jej albumie, a zarazem podkreśliłem jego wartość i niegasnącą aktualność. Tym bardziej, że i w naszym stuleciu – uwodzone przez globalizujące trendy kulturowe – żywą jest troska o to, aby Kościół stawał się rodziną, a na świecie rozszerzał się duch autentycznie i konkretnie przeżywanego braterstwa. Ponadto uważnie odczytując współczesne „znaki czasu” wystawą tą uprzedziłem proces eskalacji wystąpień przeciwko symbolom chrześcijaństwa, z krzyżami, umieszczanymi od wieków, w miejscach publicznych na czele. Dotychczas nie tylko Europejczycy świadomie pielęgnowali kulturę, życie narodowe i obyczaje, z głębokim przekonaniem iż krzyż jest świadectwem wartości uniwersalnych. Co więcej, że jest to znak solidarności z każdym człowiekiem, bez względu na jego pochodzenie, wyznanie czy kolor skóry. W tylu krajach najwyższe odznaczenia oraz symbole organizacji humanitarnych są oparte na znaku krzyża! Podzielam radość wielu Polaków, że ostatnim – bardzo niepokojącym – krokiem samowładnych „majsterkowiczów”, zmierzających do pogrzebienia kultury europejskiej duszy, zdecydowany i jednoznaczny odpór daje między innymi projekt uchwały o poszanowaniu krzyża autorstwa senatora PiS Piotra Andrzejewskiego. Czytamy w nim m.in.: „Zakorzeniony w chrześcijańskim dziedzictwie Narodu Polskiego i ogólnoludzkich wartościach, nawiązując do najlepszych tradycji Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, zobowiązany, by przekazać

przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponadtysiącletniego dorobku polskiej tradycji służenia prawdzie, wolności i solidarności, świadomy potrzeby współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, realizując konstytucyjną zasadę, iż każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych i nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje – Senat RP przypomina, że krzyż, znak wiary chrześcijańskiej, jest zarazem świadectwem i symbolem praw każdej istoty ludzkiej do życia, wolności i godności”.

– *W jednej z poprzednich wypowiedzi Ksiądz Profesor ukazał naszym Czytelnikom genzę swych badań nad małą architekturą sakralną. Jakie są zamierzenia tak celnie prezentowanego jej przesłania?*

– Przez piętnaście lat pochłaniała mnie praca dyplomatyczna i naukowa poza Polską. Zaledwie przed trzema laty zamieszkałem w Kudowie-Zdroju. Po zainicjowaniu badań nad historią i kulturą tego regionu komunikowałem swemu otoczeniu moje odkrycie i głębokie przeświadczenie: „chodząc po tej pięknej ziemi, stąpamy po „żyłach kulturowego złota”, należy je starannie opracować, publikować i chronić!!!. Z osobistego poczucia odpowiedzialności, pozostawiłem nieco na uboczu moje dotychczasowe pola badawcze, a zacząłem wygłaszać referaty, opracowywać prezentacje multimedialne oraz pisać artykuły na temat kultury i wybitnych ludzi z obszaru Ziemi Kudowskiej. Powstała inwestycja i potężna baza fotograficzna na temat tutejszej małej architektury sakralnej, a w połowie ubiegłego roku nawet dużych rozmiarów profesjonalna wystawa „Boże Młyny”. Przesłanie przydrożnych krzyży i kapliczek to ważne świadectwo kultury duszy, to „ewangeliczna ekologia”, która może uzdrowić i ubogacić współczesnych Europejczyków.

W ostatnim czasie, w tym przekonaniu skutecznie umacnia mnie niezwykle lapidarna, ale jakże

ważka przyjacielska prośba. Mam tu na uwadze wypowiedź wybitnego polskiego uczonego Helmuta Jurosa – profesora zwyczajnego, ucznia Jana Pawła II i zarazem prezbitera, który nie tak dawno świętował pół wieku kapłańskiej posługi. Przed kilkoma tygodniami napisał do mnie: „/.../ To, że mieszkasz w Hrabstwie Kłodzkim jest geopolitycznie zobowiązujące na polu nauki, kultury, religii. Twoja Ziemia Kłodzka nie jest tylko Gottes Acker – Bożą Rolą, lecz także przedstawia – jak donosisz – „Boże Młyny”. W jakim sensie? Dla mnie była ona od dzieciństwa cudowną katedrą, syntezą katedry chrześcijańskiej Europy. Nie pozwól, by stała się tylko ruiną chlubnej przeszłości! (...)”.

**– W tym momencie, w kwestii wystawy, niechaj do naszych Czytelników przemówią chociażby „suche” fakty i dane statystyczne. Historyczno-kulturową syntezę wystawy Księdza Profesora, zwieńczoną niezwykle aktualnym przesłaniem, stanowi 29 dużych plansz, na których umieszczono 200 fotografii (wybór z kolekcji ok. 8 tys.), 30 mapek, diagramów i wykresów, prezentujących 204 obiekty małej architektury sakralnej z terenu kudowsko-nachodzkiego pogranicza. Sposób prezentacji i samo przesłanie „Bożych Młynów” spotkało się z dużym zainteresowaniem dziennikarzy, o czym świadczą liczne artykuły prasowe i internetowe, wywiady i audycje telewizyjne. Rozkolportowano ok. 900 egzemplarzy albumu do wystawy. Sama wystawa odwiedziła dziewięć miejscowości, w których łącznie obejrzało ją imponujące grono ok. 41 tysięcy osób, pochodzących z Polski, Czech i Niemiec. Księża Profesorze w dobie zauważalnego w Europie Środkowej renesansu małej architektury sakralnej proszę nam przypomnieć sens jej powstania i trwania do dzisiaj.**

– Z każdą godziną, coraz bardziej uświadamiamy sobie bolesną diagnozę naszych czasów – żyjemy w czasach globalizacji, czyli stwarzania komfortowych warunków także dla niczym nieskrępowanej i nieograniczonej żądzy zysku ludzi bogatych lub ich stowarzyszeń, m.in. tzn. multikoncernów. Ta chorobliwa wersja pseudointegracji i globalizacji niesie ze

sobą przekreślenie niezbywalnego personalistycznego paradygmatu etycznego, opisanego w trzech priorytetach: osoby nad rzeczą, etyki nad techniką i technologią oraz kultury opisanej zasadą – więcej być niż więcej mieć. W tej sytuacji tym bardziej aktualnym i palącym staje się zasadnicze przesłanie wielkiej i małej architektury sakralnej, wzywające do budowania jedynej w swoim rodzaju „katedry” powszechnego braterstwa, czyli globalizacji sumień, empatii i solidarności. Jedyne za tymi wartościami ukryta jest pokojowa przyszłość rodziny ludzkiej.

Tylko w kulturze dialogu, dawania, wymiany darów, wzajemności i solidarności wyraża się dobro wspólne każdej osoby, rodziny, poszczególnych narodów i kontynentów, jak też i najwyższa forma chwały oddawanej Trójcydynamicum, osobowemu Bogu Miłości. *Nota bene* zachęcam do znalezienia chwili czasu na refleksyjne pochylenie się w przestrzeni internetowej nad wierszem Matki Teresy z Kalkuty „Boże Narodzenie”.

Krótko mówiąc, mała architektura sakralna, licznie rozsiada na całym obszarze Europy, to wyjątkowi świadkowie sacrum i głębokiej wspólnotowej pobożności minionych pokoleń. Do połowy XX w. w Europie znaczna część ludności utrzymywała się z rolnictwa, mając przed oczyma solidarną dewizę: „żywią i bronią”! Ich nic nie tracące ze swej aktualności świadectwo, to szczególny marsz pod prąd globalizującego się ateizmowi i totalitaryzmowi pustki oraz kolektywnemu egoizmowi „nowopańskich” oligarchii skrytych za pijarówskimi, bezdusznymi sztyldami koncertów i organizacji międzynarodowych, czyli kultury śmierci wypłukanej z priorytetu osoby, ogólnoludzkich wartości, „złotej reguły”, narodowych tradycji ludów europejskich, etyki i moralności...

**– Eksperci z dziedziny kultury, krajoznawstwa, muzealnictwa, jak też i uniwersyteccy naukowcy występujący w roli recenzentów, od razu określili dzieło Księdza Profesora pionierskim. Co więcej, wystawa „Boże Młyny” wyjątkowo często jest charakteryzowana jako modelowa i nowatorska. Czy można mówić o jej nowościach, zarówno o tych pierwszych, sprzed mie-**

**siąca oraz z początku bieżącego roku?**

– W Polsce prace naukowe i publikacje na rzecz małej architektury sakralnej były prowadzone, o dziwo nawet w wyjątkowo trudnym okresie stalinowskim. Aktualnie największe zasługi na tym polu mają takie regiony jak Małopolska, Górny Śląsk, Kaszuby, a w kręgu Kościoła katolickiego, diecezje: tarnowska, katowicka oraz opolska. Obecnie można mówić niemalże o „eksplozji” polskojęzycznych witryn internetowych poświęconych tej tematyce. Należy w tym miejscu zauważyć, że jeśli chodzi o przodujące na tym polu diecezje, to ma to miejsce tam, gdzie mała architektura sakralna jest zarówno jednym z kluczowych punktów biskupich protokołów wizytacyjnych, jak i treścią proboszczowskich, czyli parafialnych inwentarzy. Wypadałoby szybko podjąć stosowne kroki, aby praktyka ta stała się bogactwem duszpasterstwa nie tylko młodej diecezji świdnickiej, ale całej metropolii wrocławskiej.

Przed trzema laty, kiedy w naszym kraju środowiska uniwersyteckie pozostawały w półwiekowym zapóźnieniu i nikt nie mówił dobitnym głosem o renesansie zainteresowania tego typu obiektami sakralnymi, zainicjowałem badania naukowe w czterech europejskich krajach tzn. w Niemczech, Polsce, Czechach, Austrii. Nie mniej jeszcze przed uroczystym otwarciem wystawy w pięknej i licznie odwiedzanej Sali Koncertowej kudowskiej pilajni wód mineralnych do pierwszych nowości związanych z wystawą należy zaliczyć m.in.: nieznaną dotąd w skali europejskiej metodę inwentaryzacji i dokumentacji, uwzględniającej kilkadziesiąt jasno sprecyzowanych kategorii, w tym także po raz pierwszy w Polsce i Europie kategorię nisz budynków mieszkalnych! Obszerne wywiady przeprowadzane z byłymi i aktualnymi mieszkańcami tego regionu z terenu Polski, Czech i Niemiec, na temat genezy powstania i obrzędów związanych z kapliczkami; metodę historyczno-kulturowej syntezy zwieńczonej przesłaniem małej architektury sakralnej opartych na efektach interdyscyplinarnych badań; systemowy i profesjonalnie wykonany album-katalog (mający dwie naukowe recenzje); starannie przygotowa-

ny i moderowany wernisaż z udziałem twórców, świadków i kustoszy małej architektury sakralnej oraz zrealizowaną w tym samym dniu, ale już w kameralnej atmosferze biesiadę twórców i kustoszy kudowskich obiektów (miała ona na celu integrację grona współrealizatorów, pasjonatów i „świadków” małej architektury sakralnej oraz wymianę doświadczeń...). W konsekwencji liczny krąg muzealników wysunął postulat zgłoszenia „Bożych Młynów” do konkursu ministra Kultury „Sybilla” na polu najlepiej opracowanej wystawy roku. Ponadto w ostatnich miesiącach, nowością stały się także same wernisaże wystawy. Dla przykładu, prezentacja przesłania wystawy w pieszckim Centrum Kultury została poprzedzona serią niedzielnych spotkań z wiernymi tutejszej parafii św. Antoniego, a następnie była pogłębianą, swego rodzaju warsztatami, dla grona uczniów trzech tutejszych szkół.

Natomiast jeśli idzie o wiadomości i decyzje z ostatniej chwili, to po pierwsze cieszymy się z faktu iż w dwóch podkudowskich wioskach: Jerzykowicach Wielkich i Jarkowie, lokalne społeczności podjęły trud zgromadzenia pierwszych transz środków finansowych, umożliwiających stopniową rewitalizację całego kompleksu krzyży i kapliczek przydrożnych. Grona zaprzyjaźnionych architektów podjęło starania na rzecz opracowania projektu i etapowej rewitalizacji mikrosanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Zielonej Dolinie w Kudowie-Zdroju. Z kolei fakt istnienia bardzo ograniczonych środków na dofinansowywanie transportu i montażu wystawy oraz częste powtarzanie się fenomenu napływu deklaracji jej wypożyczenia, ale w tym samym jedynie możliwym terminie, zmusiło nas do podjęcia starań na rzecz wykonania drugiej wersji (linii) wystawy, zrealizowanej już na znacznie tańszych i łatwych w transporcie rollapach.

**– Czy moglibyśmy zatrzymać się chociażby na moment przy zagadnieniu nowatorskiej metody interpretacji zarówno poszczególnych kapliczek jak i całościowego ich oglądu, które stanowiły bowiem szczególne instrumentarium życia duchowego poszczególnych wiosek i miejscowości?**



– Z przyjemnością. Mówiąc najkrócej, sapiencjalny klucz dla właściwego odczytania badanego kompleksu małej architektury sakralnej wytworzyłem z syntezy efektów badań interdyscyplinarnych. Naturalnie te obiekty wyrastały z jednej strony z ducha czasów, czyli wielorakich trendów religijnych, kulturowych, filozoficznych, teologicznych i cywilizacyjnych XVIII–XIX w., były jednak zmaterializowanym wyrazem dążności do sacrum, do pełnej autorealizacji osób i ich uspołecznienia oraz trynitarniej jedności. Dlatego jest oczywiste, że w prawidłowej interpretacji tego typu obiektów kategoriami nadrzędnymi są dla badacza – duchowość i eklezjologia. Jeśli idzie o tę pierwszą, to w swym integralno-personalistycznym odczycie małej architektury sakralnej odwołuję się w pierwszej kolejności do dwóch podstawowych pojęć, uźwężonych na publikowanym na plany oraz w albumie czeskim obrazie „Boże Młyny”, który stał się dla mnie inspiracją dla nadania tytułu wystawy: „twierdzy wewnętrznej” (św. Teresa z Avila; osobista więź i przyjaźń z Jezusem Ukrzyżowanym) oraz „twierdzy zewnętrznej” (Kościół rozumiany jako żywa osoba bóstwa wierzących z Jezusem Zmartwychwstałym, obecnym pośród nich zgodnie z obietnicą odnotowaną przez św. Mateusza Mt 18,20).

– **W tym kontekście prositabym o przypomnienie celów stawianych sobie w momencie rozpoczęcia prac nad wystawą „Boże Młyny”.**

– Jednym z nich jest odkrycie i spopularyzowaniu niepowtarzalnego *genius loci* – kulturowo-historycznego geniuszu i uroku Ziemi Kłodzkiej. Bowiem od wieków region ten był określany mianem – „Krainy Pana Boga i Maryi”. Co więcej, nie tylko że należy do ok. 200 hrabstw Europy, ale dominuje w tym gronie pod względem rozległego obszaru, piękna, i niepowtarzalności wytworzonej tu kultury duchowej i architektonicznej. Na jej obszarze powstała imponująca liczba ok. 5000 nisz, kolumn, krzyży i kapliczek przydrożnych, a mimo tego ten wyjątkowy „Śląski Cromlech” nadal nie doczekał się właściwego opracowania... Wystawa „Boże Młyny” to rozbudowany projekt kulturowo-

badawczy, realizowany również przy pomocy stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, mający na celu odkrywanie dziedzictwa kulturowego i historyczno-kulturalnej tożsamości regionu ziemi kłodzkiej (konkretnie kudowsko-nachodzkiego pogranicza), a zarazem jest powiązany z umacnianiem i rozwojem polsko-czeskiej wymiany kulturowej. W jego zakres wchodzi promocja przesłania małej architektury sakralnej w formie wystawy, albumu-katalogu i szeregu artykułów, warsztatów twórczych i konkursów, prowadzonych we współpracy z muzeami, centrami religijno-kulturalnymi oraz stowarzyszeniami, zainteresowanymi turystyką kulturową, jak też ochroną prawną i rewitalizacją małej architektury sakralnej.

Kolejne cele jakie sformułowaliśmy i nadal je sobie stawiamy, to mobilizacja władz samorządowych i kościelnych oraz ogółu społeczeństwa na rzecz inwentaryzacji, ochrony i promocji małej architektury sakralnej. Pośrednio, chodzi nam o uaktywnienie społeczeństwa, w tym dzieci i młodzieży w korzystaniu z dóbr kulturowych i poznawaniu tożsamości regionalnej oraz rodzimego dziedzictwa kulturowego.

W efekcie studyjna wersja Wystawy „Boże Młyny” w maju 2009 r. była eksponowana w Sali koncertowej Pijalni Wód Mineralnych w Kudowie-Zdroju. W kolejnych miesiącach miejscem jej kolejnych ośmiu prezentacji był nadal Dolny Śląsk, a konkretnie – pogranicze ziemi kłodzkiej, kamiennogórskiej, świdnickiej, ząbkowickiej, noworudzkiej, wąbrzyskiej. Z kolei w drugiej połowie 2010 r. wystawą zainteresowała się ziemia lubuska.

Promocja wystawy i jej przesłania prowadzona jest na różne sposoby, m.in. poprzez afisze, plakaty, witryny internetowe (m.in. [www.fitych.org](http://www.fitych.org); [www.boze-mlyny.eu](http://www.boze-mlyny.eu); [www.isidorus.net](http://www.isidorus.net) ...) wywiady, artykuły i recenzje (m.in. na forum tygodnika „Niedziela”), „Brama”, miesięcznika „Ziemia Kłodzka” oraz współpracę z regionalnymi i lokalnymi mediami, m.in. TV Kłodzka i TV Sudecka.

– **Jest mi wiadomo, że w odpowiedzi na zwerbalizowane zapotrzebowanie społeczne, już latem minionego roku, zostały zainicjowane prace zmierzają-**

**ce do powstania trzech kolejnych wersji językowych – czeskiej, niemieckiej oraz angielskiej. Czy na tym odcinku znane są już jakieś nowe fakty?**

– Przychodzi mi z radością zakomunikować, że praktycznie od momentu majowego wernisażu wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem także naszych pobratymców z południa, m.in. czeskich naukowców, muzealników i bibliotekarzy. Liczne autorytety życia kulturalnego od razu formułowały wolę prezentowania wystawy nawet w wersji polskiej. Co ciekawe, pani Dyrektor Biblioteki Miejskiej w Nowym Mestu nad Metują, poprosiła mnie o naukowe opracowanie posiadanej przez nich małej architektury sakralnej według wypracowanej przeze mnie metody. Z kolei byli mieszkańcy ziemi kudowskiej żyjący obecnie w Niemczech postulowali przełożenie wystawy i albumu na język niemiecki i prezentowanie jej w ich sanktuarium w Telgte k. Münster oraz w miejscach głównych obchodów zbliżającej się beatyfikacji księdza Gerharda Hirschfeldera, byłego wikariusza z Czermej. Nieco później, ze Stanów Zjednoczonych nadeszła korespondencja ujawniająca zapotrzebowanie na wersję angielską wystawy. W okresie września i października kilka dolnośląskich powiatów zakomunikowało o woli całościowego opracowania tego typu obiektów istniejących na ich obszarze. Jak dotąd przoduje pod tym względem powiat nowosolski, gdzie wypracowano systemowe rozwiązanie, a jego elementem jest m.in. kilkuletni projekt naukowo-

badawczy, który poprzedza konkursowa roczna praca inwentaryzacji małej architektury sakralnej w wykonaniu uczniów. Na koniec najlepsze prace zostaną nagrodzone i zaprezentowane w ramach odrębnej wystawy.

W listopadzie 2009 r. Biuro Bożych Młynów otrzymało dwie ważne wiadomości. J.E. Jan Schehter Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Republiki Czeskiej w Warszawie w roku 2010 zamierza zaprezentować polską wersję wystawy. Po drugiej Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej uznała, że wystawa Boże Młyny jest dojrzałą ofertą kulturalną kierowaną do szerokiego grona odbiorców w Polsce i w Niemczech oraz w całym obszarze języka niemieckiego. W konsekwencji zostały przyznane środki finansowe na wykonanie w pierwszym kwartale 2010 r. albumu i wystawy „Boże Młyny” w wersji niemieckiej. W następnych miesiącach będzie ona prezentowana na Ziemi Kłodzkiej, w Niemczech, Austrii...”.

Natomiast w samej Kudowie, z myślą o skuteczniejszej realizacji wielu spośród powyżej wymienionych celów i zamierzeń, w najbliższych tygodniach istniejący dotychczas nieformalny krąg tzw. „Kustoszy i Przyjaciół Bożych Młynów” i związane z nim „Biuro Bożych Młynów” przekształci się w statutowe stowarzyszenie: SAPIENTIA – TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI KŁODZKIEJ, kierowane przez własne samorządne organy.

– **Dziękuję Księdzu Profesorowi za rozmowę i życzę owocnej posługi na rzecz rozwoju i umacniania wysokiej kultury.**



Otwarcie wystawy „Boże Młyny” w Nowej Rudzie



## 14. – Źródła i literatura

### Źródła:

- A. Eise, Briefe aus der Haft in Koblenz und Dachau 1941-1942.  
J. Fischer, Briefe aus der Haft in Koblenz und Dachau 1941-1945.  
F. Kastner, Unter dem Schutze Mariens, Paderborn 1939.  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29392, Vallendar-Schönstatt 1972.  
J. Kentenich, Das Lebensgeheimnis Schönstatts. I. Teil: Geist und Form (Brief an Joseph Schmitz, geschrieben in Santiago/Chile, ab dem 3. Mai 1952), Vallendar-Schönstatt 1971, 242 s., 36-42.  
J. Kentenich, Marianische Werkzeugsfrömmigkeit (geschrieben 1944 in Dachau), Vallendar-Schönstatt 1974.  
Generalstatut des Schönstattwerkes (1984).  
Landesstatut des Schönstattwerkes in Deutschland (1983).  
Marianische Bundesspiritualität, Valendar 1994.  
In seiner Liebe bleiben, Vallendar 2005.  
Familie Gottes. Vorträge [J. Kentenichs] in Münster. Bearbeitet und eingeleitet von Herbert King, Hrsg. Schönstattfamilie Münster. Auslieferung: Haus Mariengrund, Münster (1984).  
J. Kentenich, Szensztat. Akty Założycielskie, Świder 1996.  
J. Kentenich, Nasze Maryjne Posłannictwo, Ząbki- Otwock – Świder 2014.  
J. Fischer, Unter dem Schutze der Dreimal wunderbaren Mutter und Königin von Schönstatt durch das Konzentrationslager Dachau, t. 1-3 (maszynopis).

### Hasła leksykalne i monografie nt. Założyciela:

- M. Persch, Kentenich, Josef, w: Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon, Bd 3, Bautz, Herzberg 1992, k. 1352–1354.  
P. Lutyński, Kentenich Joseph, 1885-1968, sługa Boży, twórca Międzynarodowego Ruchu Szensztackiego, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2000, t. VIII, kol. 1351-1352.  
E. Monnerjahn, Kentenich, Joseph, w: Dizionario degli Istituti di Perfezione t. V, Roma 1978, s. 346-348.  
J. Schmiedl, Josef Kentenich w: Schönstatt-Lexikon. Fakten – Ideen – Leben (cyt. Sch-L), Herausgeber: Internationales Josef-Kentenich-Institut für Forschung und Lehre e.V. (IKF). Patris-Verlag, Vallendar-Schönstatt 1996.  
H. King, Der Mensch Joseph Kentenich, (1996).  
H. King, Leben im Bund, Vallendar 2002.  
H. King, Pater Kentenich - Träger eines neuen Paradigmas, „Regnum” 50 (2016), nr 2.  
A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szensztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein: Wydaw. Schönstatt [1991].  
E. Monnerjahn, Häftling Nr. 29392, Vallendar-Schönstatt 1972.  
E. Monnerjahn, Ein Leben für die Kirche, Vallendar-Schönstatt 1990<sup>4</sup>.  
J. Schmiedl, „Der erlöste Mensch”. Zur Anthropologie P. Kentenichs im Anschluss an den Römerbrief, „Regnum” 43 (2009), s. 3-9.  
J. Schmiedl, Zur Mariologie P. Kentenichs. Eine gemeinschaftliche Vergewisserung, „Regnum” 42 (2008), s. 157-163.  
B. Albrecht, Die Bedeutung Pater Kentenichs für die Kirche vor dem Horizont der Zukunft, „Regnum” 20 (1986) s. 101-113.  
Ch. Feldmann, Gottes sanfter Rebell Joseph Kentenich und seine Vision von einer neuen Welt, Patris Verlag 2005; 2014<sup>2</sup>.  
D. M. Schlickmann, Die Verborgenen Jahre. Pater Josef Kentenich. Kindheit und Jugend (1885–1910). Schönstatt-Verlag, Vallendar 2007.  
D. M. Schlickmann, Herbststürme 1912. Eine Revolution im Innern beginnt ... Skizze zur Pädagogik von Pater Josef Kentenich, Vallendar 2012.  
D. M. Schlickmann, Josef Kentenich, Ein Leben am Rande des Vulkans, Verlag Herder 2019<sup>3</sup>.  
H. King, Freiheit und Verantwortung. Studien zu Joseph Kentenichs Projekt "neuer Mensch", (2008).  
A. Petrowa-Wasilewicz, Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele. Warszawa 2000.  
M. Noras, Ruch Szensztacki w Polsce w latach 1946-1992 (studium pastoralne), Katowice 1995, pr. mgr mps w Bibliotece WTL UŚ Katowice.  
Katolickie ruchy, stowarzyszenia i wspólnoty modlitewne w Archidiecezji Katowickiej. Informator, red. P. Kurzela, Katowice 2010, s. 66-68.  
[www.szensztat.pl/historia.html](http://www.szensztat.pl/historia.html)

### Duchowość RSZ:

- J. Kentenich, Schlüssel zum Verständnis Schönstatts (September 1951), w: J. Kentenich, Texte zum Verständnis Schönstatts. Hrgg. von Günther M. Boll, Vallendar-Schönstatt 1974, s. 148-228.  
J. Kentenich, Narzędzie w dłoniach Maryi. Główne aspekty Maryjnej duchowości szensztackiej(1), tł. A. Jaroch SAC, Otwock – Świder 2011.  
M. A. Nailis, Werktagsheiligkeit. Ein Beitrag zur religiösen Formung des Alltags, Limburg 1937 (1964) - Vallendar-Schönstatt 1974.  
A. Detscher, Großmacht Liebe, Schlüssel zur "Werktagsheiligkeit", Vallendar-Schönstatt 1989.  
Zentrale Begriffe Schönstatts. Kleiner Lexikalischer Kommentar. Nach Schriften und Vorträgen Pater Josef Kentenichs bearbeitet von Herta Schlosser, Vallendar-Schönstatt 1977  
F. Kastner, Marianische Christusgestaltung der Welt, Paderborn 1936; wyd. poszerz. 1941.  
F. Kastner, Der Werktagsheilige in der Schule des Vorsehungsglaubens, Paderborn 1938.  
F. Kastner, Marienherrlichkeiten, Limburg 1946.  
F. Kastner, In der Erwartung des Heiligen Geistes, Limburg 1947.  
J. Schmiedl, Maria als Repräsentantin des Gottesbundes. Eine heilsgeschichtliche Mariologie, „Regnum” 42 (2008), s. 82-87.  
J. Schmiedl, Maria - Modell einer ganzheitlichen Anthropologie, w: J. Schmiedl (Hrsg.), Auf der Suche nach ganzheitlichem Leben. Organisches Denken und marianische Kultur (Stuttgarter Beiträge. 1), Vallendar-Schönstatt 1991, s. 49-67.  
E. Monnerjahn, Schönstatt. Eine Einführung, Schönstatt-Verlag, Vallendar 1966, 1993<sup>5</sup>.  
H. Brantzen, H. King, L. Penners, G. Pollak, H. Schlosser, J. Schmiedl, P. Wolf, (Hrsg.), Schönstatt-Lexikon. Fakten - Ideen – Leben (Sch-L), Vallendar-Schönstatt 1996; 2002.  
Schönstatt, w: Anton Rotzetter, Lexikon christlicher Spiritualität (LchS), [Darmstat WBG 2008], s. 537.  
G. Rocca, Schönstatt, w: Dizionario Degli Istituti di Perfezione, pod red. G. Pellicio, G. Rocca, t. 8, Roma Ed. Paoline 1988, k. 808-819.  
Liebesbündnis. Impulse zum Umgang mit der Spiritualität Schönstatts, 1989, 1991<sup>2</sup>.  
H. King, Marianische Bundesspiritualität. Ein Kentenich-Lesebuch, Schönstatt-Studien Band 8 (1994).

R. Ammann, M. Freitag, M-L. Langwald, J. Schmiedl (Hrsg.), *Lebensimpuls. Reizworte Joseph Kentenichs für eine dynamischere Kirche*, Vallendar-Schönstatt 2000.

Szentsztat moje miejsce w Kościele, (red.) ks. Arkadiusz Sosna, S. M. Kamila Skorupka, Opole 2014 (Biblioteka Szentsztacka, 15).

### **Struktura RSZ:**

J. Schmiedl, Die Schönstatt-Institute Marienbrüder und Familien. Historische Einordnung und aktuelle Bedeutung, „Regnum“ 51 (2017), nr 3, s. 109-119.

### **Historia:**

J. Schmiedl, Zur Geschichte der Pallottiner und der Schönstatt- Bewegung, „Regnum“ 45(2011), nr 2, s. 49-96.

J. Schmiedl, „1968“ im Urteil P. Joseph Kentenichs, „REGNUM“ 42 (2008), s. 140-143.

J. Schmiedl, Die Entstehung und Ausbreitung der Schönstattbewegung, w: W. Heinz, M. Faatz (Hrsg.), "Für die Erneuerung der Welt". Katholische Schüler und das Ideal "Heiliger Frühling" im 2. Weltkrieg, Würzburg 2010, s. 15-20.

J. Schmiedl, Kastner, Ferdinand, w: Sch-L, s. 191

F. Hauer, Die Pallottiner in Limburg – 120 Jahre Baugeschichte, Friedberg in Bayern 2015.

A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien (Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968), Himmelsitz 1995.

M. Probst, Glaubenszeuge im KZ Dachau. Das Leben und Sterben des Pallottinespatres Richard Henkes (1900-1945), Pallotti-Verlag Augsburg 2014<sup>3</sup>.

M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świdar 2006.

Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock - Świdar Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.

A. Urban, Moje wspomnienia, jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.

A. Stosiek, Schönstatt-Bewegung, w. Marienlexikon, Bd. 6 St. Ottilien 1994, s. 53-54.

G. Rocca, Schönstatt – movimento apostolico di rinnovamento, w: Dizionario degli Istituti di Perfezione, vol. VIII, Roma 1998, k. 1060-1064.

J. Marecki, Zakony w Polsce, Kraków [2000], s. 80; 180-181; 191-192.

P. Janowski, Ks. Józef Kentenich i początki Ruchu Szentsztackiego w Polsce (do 1946 roku), „Roczniki Teologiczne” 48(2001) z. 4, s. 131-162.

M. M. B. Migacz ISSM, Rys historyczny ruchu szentsztackiego w Polsce, w: Szentsztat moje miejsce w Kościele, Otwock-Świdar 2013, s. 47-53.

M. i R. Jasiński, Ślady o. Kentenicha na ziemiach polskich – projekt jubileuszowy 2014, w: Szentsztat moje miejsce w Kościele, Otwock-Świdar 2013, s. 116-119.

Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).

Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).

Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).

J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.

M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.

L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.

J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, s. 146 n.

W. Polak, S. Galij-Skarbińska, Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939-2019, Kraków Biały Kruk 2019.

K. Meier, Kreuz und Hakenkreuz. Die evangelische Kirche im Dritten Reich, Monachium 2001.

### **Historia RSZ w Polsce:**

A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.

A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.

A. Urban, Moje wspomnienia jako budowniczy pomostów, Ząbkowice Śl. 1984.

A. Urban, Rozwój Dzieła Szentsztackiego w Polsce 1931-1971, Ząbkowice Śl. 1983.

A. B. Urban, „Nie tylko sługa, ale przyjaciel Pana...” wspomnienia, Opole 2009.

Sanktuarium wierności: 25 lat promieniowania, [red. Teresa i Kazimierz Szczęśni, M. Emanuela Hipnarowicz], Otwock ; Świdar: Centrum Krajowe Ruchu Szentsztackiego, 2006.

A. Urban, Dzieło Księdza Kentenicha w Polsce, msp, Ząbkowice Śląskie 1980

A. Urban, Placówka Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ząbkowicach Śląskich, Ząbkowice Śląskie 1966 [msp w bibliotece księży pallotyń w Ząbkowicach Śląskich].

A. Urban, Historia domu pallotyńskiego w Ząbkowicach Śląskich, msp, Ząbkowice Śląskie 1966.

A. Klaiber, Z Maryją: z życia założyciela Rodziny Szentsztackiej Ojca Józefa Kentenicha, [tł. Elfriede Grünwald], Vallendar/Rhein Wydaw. Schönstatt, [1991].

S. M. M. Błachut ISSM, Z historii sanktuariów szentsztackich w Polsce. Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce, Świdar 2006.

S. B. M. Migacz ISSM, Szentsztacki Instytut Sióstr Maryi w Polsce 1946-2006, Apostolicum-Ząbki 2009 (cyt. Migacz-SzISSM-PL).

Jan Paweł II, Sens pielgrzymowania do sanktuariów, w: Via Consecrata, 2000 nr 18.

H. Ceterska, Kult Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej w Ruchu Szentsztackim, mps BISSM, ATK, Warszawa 1999.

K. Nowak, Trzykroć Przedziwność Maryi, Studium dogmatyczne nad wezwaniem MTA, Ołtarze 1959.

S. B. Migacz, Ruch Szentsztacki w Polsce w latach 1946-2016 – dzieje, struktura, formy działalności, rozprawa doktorska napisana pod kier. dr. hab. Jacka Gołębiowskiego, prof. KUL. Lublin 2017.

S. B. Migacz ISSM, Działalność Szentsztackiego Ruchu Apostolskiego w Kietrz (maszynopis referatu: Kietrz 15 III 2015 r.).

S. B. Migacz ISSM, W Ząbkowicach wszystko się zaczęło... (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 9 IV 2016 r.).

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem w Ząbkowicach Śląskich, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 8 lipca 2019 r.)

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie z Ojcem Założycielem we Wrocławiu, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu z 11 lipca 2019 r.)

S. B. Migacz ISSM, Spotkanie ze sługą Bożym o. Józefem Kentenichem w Kudowie Zdroju, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Kudowa Zdrój, 13 lipca 2019 r.).

S. B. Migacz ISSM, Richard Henkes – męczennik miłości bliźniego i budowniczy pomostów między narodami, (Symposium Ruchu Szentsztackiego, maszynopis referatu: Ząbkowice Śląskie, 10 lipca 2019 r.)

A. Pohl, Die Pallottiner in Schlesien. Geschichte der Niederlassung in Frankenstein von der Gründung am 20. Dezember 1919 bis zum Jahre 1968, Limburg 1995.

S. Tyłus, Leksykon polskich pallotyńców 1915-2012, Ząbki-Poznań 2013.

Katalog Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńi), S. Zareba, S. Chabiński, Ząbki - Apostolicum 2003.

100 lat Pallotyńców w Ząbkowicach Śląskich, (red.) M. Marszałek SAC, Ząbkowice Śląskie 2019.

Frankenstein-Münsterberger Heimatkalender, Jg. 1-4 (1939-1942).

Frankenstein-Münsterberger Zeitung, Jg. 30-65 (1905-1940).

Das katholische Lehrerseminar zu Frankenstein, „Frankenstein-Münsterberger Zeitung“ 31 (1906), nr 72 (brak paginacji).

J. A. Kopietz, Geschichte der deutschen Kultur und ihrer Entwicklung in Frankenstein und im Frankensteiner Lande, Breslau 1910.

M. Wrzeszcz, Kietrz, w EK KUL t.8, Lublin 2000, k. 1421.

L. Szaraniec, Górny Śląsk. Przewodnik, Warszawa 1997, s. 314-315.

M. Hesemann, Pius XII wobec Hitlera, Salwator 2016.

J. Wieliczka-Szarkowa, III Rzesza. Zbrodnia bez kary, Wydawnictwo: AA 2015.

Nadzorować, interweniować, karać. Nazistowski obóz władzy wobec Kościoła katolickiego w Zabrze (1934–1944) Wybór dokumentów, oprac. S. Rosenbaum i M. Węcki, [IPN Katowice 2009].

I. Jeż, Błogosławcie Pana światło i ciemności, Katowice 1994<sup>2</sup>.

P. Pyrczała, Jasne promienie z szarych teczek: świadkowie wiary w czasie totalitaryzmów XX wieku: nieugięci z Zabrze: ks. Paweł Janik, ks. Antoni Thomeczek, ks. Jan Dolla, ks. Franciszek Pieruszka, Katowice [2013<sup>4</sup>].

J. Mandziuk, Historia Kościoła Katolickiego na Śląsku czasy nowożytne 1914-1945, tom III, cz. IV, Warszawa, 2010.